STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

NAUCZANIE
O MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE
ANTOLOGIA TEKSTÓW 1925-1981

Instytut Papieża Jana Pawła II
Warszawa 2018

Redaktor naczelny
Ks. dr hab. Zdzisław Struzik, prof. UKSW

Recenzenci
Ks. bp prof. dr hab. Andrzej Dziuba
Ks. prof. dr hab. Mieczysław Ozorowski
Ks. prof. dr hab. Adam Skreczko

Zespół redakcyjny
Instytut Papieża Jana Pawła II

Przygotowanie elektronicznej wersji publikacji,
opracowanie graficzne płyty i projekt okładki
Dominik Nolbert

Tłoczenie
Drukarnia Wydawnictwa Arka

© Copyright by Instytut Papieża Jana Pawła II
Warszawa 2018

ISBN 978-83-61250-63-0

Wydanie II, Warszawa 2018

Instytut Papieża Jana Pawła II
ul. Księdza Prymasa Augusta Hlonda 1
02-972 Warszawa
tel. 22 213 11 90; fax. 22 213 11 92
www.ipjp2.pl; instytut@ipjp2.pl

SPIS TREŚCI

NOTA REDAKCYJNA 4

ANTOLOGIA TEKSTÓW 1925-1981 7

ANEKS 1083

LITERATURA ŹRÓDŁOWA 1177

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA 1269

INDEKS RZECZOWY 1271

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH 1639

INDEKS OSOBOWY 1652

INDEKS DOKUMENTÓW 1667

INDEKS WYDARZEŃ HISTORYCZNYCH 1670

NOTA REDAKCYJNA

Od redakcji

Do rąk Czytelników oddajemy drugie wydanie publikacji poświęconej nauczaniu o małżeństwie i rodzinie kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nauczanie to zajmowało szczególne miejsce w całej działalności teologicznej, duszpasterskiej oraz publicystycznej Autora. Zaznaczający się kryzys wartości, odbijający się na życiu małżeńskim i rodzinnym, skłonił zespół redakcyjny do podjęcia pracy polegającej na wyłonieniu z bogactwa tekstów autorstwa Prymasa wypowiedzi ściśle dotyczących tej tematyki. Naszym celem jest upowszechnienie myśli duszpasterskiej, która zachowała aktualność do dnia dzisiejszego. Zawarte tam treści obrazują również dzieje Kościoła, narodu i państwa, a także uwidaczniają procesy społeczne, jakie zachodziły w społeczeństwie polskim.

W poszukiwaniach źródłowych uwzględnione zostały wypowiedzi Księdza Prymasa, począwszy od pierwszych artykułów drukowanych, aż po schyłek Jego życia (+1981 r.).

Podstawowe źródła wybranych tekstów stanowią *Kazania i przemówienia autoryzowane*, sygnowane jako KiPA i obejmujące lata od 1956 do 1981, przechowywane w archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie i w Domu Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Częstochowie. W opisie bibliograficznym, w zależności od miejsca, oznacza się je „W" i „Cz". Okres przedwojenny reprezentowany jest przez bogatą publicystykę zamieszczoną na łamach m.in.: „Słowa Kujawskiego", „Ateneum Kapłańskiego", „Tygodnika Polskiego", a także książek i broszur, w których zostały poruszone kwestie społeczne, pozostające w centrum zainteresowania Autora.

Skorzystano również z *Dzieł zebranych* wydanych przez Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego (okres od 1949 do 1958) i we współpracy z Instytutem Papieża Jana Pawła II (od 1959 do pierwszej połowy 1962) oraz z „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich", „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej", „Wiadomości Diecezji Lubelskiej". Ważnym źródłem są *Listy pasterskie Prymasa Polski* wydane przez Éditions du Dialogue w Paryżu.

W aneksie zostały zamieszczone listy pasterskie Episkopatu Polski z lat 1949-1981, tj. w okresie sprawowania urzędu prymasowskiego przez kard. Stefana Wyszyńskiego.

Każdy z tekstów opatrzono informacjami edytorskimi dotyczącymi źródła tekstu, jak również pseudonimów użytych w artykułach (idem; ks. S. W.; Rd; S. W.; Sas.; St. W; Wysz.; Zuzelski; X).

Przyjęliśmy zasadę chronologicznego następstwa tekstów. Cytowany fragment jest oznaczony datą roczną, z którego pochodzi oraz liczbą porządkową, np. 25/1. Niektóre teksty mają leady, stanowiące śródtytuły w kazaniach, homiliach, przemówieniach.

Perykopy biblijne, aluzje, nawiązania i parafrazy zostały opisane z podaniem lokalizacji zgodnie z *Biblią Tysiąclecia* (Pallottinum, Poznań 2003).

Cytowane teksty literackie starano się uzupełnić o informacje dotyczące autorów i tytułów dzieł.

Wszelkie ingerencje redakcyjne zostały ujęte w kwadratowe nawiasy.

Przygotowując do druku materiał źródłowy, przyjęto zasadę maksymalnego ograniczenia ingerencji w tekst Autora. Praca adiustacyjna polegała na dostosowaniu ortografii i interpunkcji do zasad obowiązujących we współczesnej polszczyźnie. Mając na uwadze, iż są to teksty autoryzowane przez Prymasa, starano się zachować intencje Autora. W wielu wypadkach spotykamy użycie wielkich liter ze względów emocjonalnych. Aby nie zatracić specyfiki stylu kazań i przemówień, pozostawiono również neologizmy okazjonalne, zwroty mające znaczenie retoryczne, dodające wyrazistości wypowiedzi i obliczone na bezpośrednie dotarcie do odbiorcy.

Teksty zostały opatrzone przypisami, w których m.in. znajdują się tłumaczenia zwrotów łacińskich. Pozostawiono przypisy sporządzone przez Autora lub też występujące w wydanych drukiem publikacjach źródłowych.

Bibliografia zawiera wykaz źródeł będących podstawą wyboru tekstu ułożonych w porządku chronologicznym. Uzupełnienie stanowi lista pozycji autorów, którzy zebrali i opracowali bibliografię obejmującą różnego rodzaju wypowiedzi kard. Stefana Wyszyńskiego.

Ułatwieniem w korzystaniu z książki są indeksy: rzeczowy, geograficzny, osobowy, dokumentów i wydarzeń historycznych. Na dołączonej płycie CD, poza tekstem głównym i indeksem haseł głównych, znajdują się hasła rozszerzone, często będące wybranymi fragmentami tekstu, pozwalające bliżej zorientować się w specyfice ujęcia danego zagadnienia.

Zespół redakcyjny wyraża nadzieję, iż *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia teksów 1925-1981* przypomni znaczenie myśli kard. Stefana Wyszyńskiego ukazującej godność człowieka, wartość małżeństwa i rodziny w rozwoju społeczeństwa i narodu, zgodnie ze słowami Prymasa Tysiąclecia: „w rodzinie, pod sercem matek kryje się Naród”.

Zespół redakcyjny

ANTOLOGIA TEKSTÓW 1925-1981

1925

25/1

Trudno odmówić Komitetowi Organizacyjnemu trudów i zabiegów, co jednak zrobił ogół włocławski dla tych, co od nas pomocy wyglądają? Iść na bal, poświęcić kilka godzin na to, żeby się pobawić w dobranym gronie – to nie sztuka; nie trzeba tutaj żadnej ofiary, poświęcenia. Owszem często dogadzamy w ten sposób swoim egoistycznym zachciankom. Nie takiej pomocy żąda od nas młoda „latorośl winna" naszego narodu; pomoc doraźna nie zawsze zaspokaja wszystkie potrzeby. Gdybyśmy chcieli poznać warunki ekonomiczne, w jakich młode pokolenie zdobywa wiedzę, to samo byłoby dostateczną dla nas pobudką. Jakieś wspomnienia z dawnych lat nasuwają nam wprawdzie przykre doświadczenia, jednak bieg czasu zatarł ich jaskrawość; zresztą nie zawsze syty wierzy głodnemu.

Czas jednakże uwierzyć, i nie tylko uwierzyć, ale wiarę swą czynem poprzeć. Nie wolno nam zabijać swą obojętnością młodych porywów, szlachetnych zamierzeń, wzniosłych usiłowań. „Nie gaśmy ducha młodzieży" ani nie bądźmy ich katami; musimy się zainteresować młodzieżą, podać jej rękę, a to przez stałą i dobrze zorganizowaną pomoc materialną. Nie czekajmy aż zapukają do drzwi naszych – to może niejednemu z trudnością przychodzi; mając serce, wczuwajmy się w serca ludzkie. Sami podążmy z otwartą przyjacielską dłonią.

Ofiarność nasza na cele naukowe będzie najlepszym współdziałaniem w pracy nad wykształceniem przyszłych Obywateli Ojczyzny. Nie obawiajmy się niewdzięczności – Ojczyzna nam zapłaci!

S. WYSZYŃSKI, *Po balu akademickim*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 11, s. 1.

25/2

Ale czy dzisiejszy film jest naprawdę środkiem oświatowym? Zdaje się, że pomimo głośnych i częstych nawoływań prasy, pomimo wyraźnych żądań: dajcie nam dobry film, na tym polu nic się nie robi. Jest to pole, które zostało przez przedsiębiorców filmowych zupełnie zaniedbane, po macoszemu traktowane. Czasami rzuci się jakiś kąsek dla młodzieży,

aby zamknąć usta protestu – ale żeby troską o dobry film zajął się ktoś na serio, to o tym nawet tak fachowe pismo jak „Film" pod redakcją p. Bruna nie pomyśli[1]. […]

W zasadzie ci „wrogowie demokracji" gdzie indziej widzą dobro narodu, nie w poglądowej nauce zbrodni, nie w oklepanych i starych jak świat historyjkach zakulisowych, nie w rozmazywaniu, [czy] sensacyjnych kawałach, leży dobro społeczeństwa.

Można śmiało twierdzić, że film nie znajdzie wrogów, gdy go wykorzystamy dla dobra naszego moralnego, gdy on będzie siewcą oświaty, kultury.

S. WYSZYŃSKI, *Czy tak?*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 13, s. 1.

25/3

Bo czyż twierdzenie „Każdą kobietę można mieć za pieniądze" – nie jest policzkiem wymierzonym wszystkim kobietom? Któż tu bardziej dotknięty, jeżeli nie kobieta? I dziwna rzecz, że takie plakaty tak długo wiszą; dziwna rzecz, że na to milczą kobiety włocławskie. […] [K]obieta bowiem polska zbyt wielką ma wartość. Godność jej i znaczenie zbyt wysokie ma walory. Dlatego nie wolno byle komu szkalować naszych matek i sióstr, nie wolno rzucać rękawicy z wyzwaniem polskiej niewieście. Kobieta polska umie szanować swą godność i dlatego wyzwanie rzucone przyjmie, walkę wypowie, stanie na straży swej godności.

S. WYSZYŃSKI, *Policzek kobiecie!*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 14, s. 1.

25/4

Idea główna, centralna wszelkiej pracy organizacyjnej młodzieży polskiej – niepodległość – już urzeczywistniona; zastąpić ją trzeba inną ideą równie wzniosłą, równie piękną, równie konieczną: ideą wzmacniania tego, co było słabe, odnawiania tego, co było się zepsuło, odradzania tego, co zamierać zaczęło. […] Praca młodzieży, tej najstarszej, akademickiej musi przybrać nowy charakter, musi być budowaniem siebie i przez siebie innych, bo na niej i na innych jak na podstawach wspiera się wolna ojczyzna.

S. WYSZYŃSKI, *Odrodzenie*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 18, s. 1.

25/5

Społeczeństwo polskie ma pewną pretensję do tego, iż działanie swoje opiera na zasadach etyki chrześcijańskiej. O zachowanie i szacunek tej etyki wołają wszyscy i domagają się

---

[1] „Kto występuje przeciw kinom, ten jest wrogiem demokracji"; zob. L. Brun „Film" 1925, nr 2, s. 3 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego]. [Zob. również L. Brun, *Czy kino jest niemoralne? Uwagi o błędach, naiwnych i krzywdzących poglądach na społeczne znaczenie filmu*, „Film. Ilustrowany Kurjer Kinematograficzny" R. 2 (1925), nr 15, s. 3 [przyp. red].

czynniki rządzące życia etycznego od jednostek. A czyż jednostka nie może tego prawa przypomnieć władzom zwierzchnim! Może – i powinna, gdyż etyka nie jest dla jednostek wyłącznie i nie tylko jednostki wiąże. Taki przykład pogwałcenia praw może mieć przykre następstwa, gdyż obniży nasze wartości moralne. Wiadomo – przykład idzie z góry!

S. WYSZYŃSKI, *Podrywanie autorytetu*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 23, s. 1.

25/6

Wezwaniem tym OKO[2] wskazuje na to, iż praca nad zwalczaniem alkoholizmu nie może być pracą jednostek tylko, jakichś grup, organizacji wreszcie, lecz musi to być praca planowa, wspólna, na całej linii życia naszego prowadzona, przez całość narodu popierana. Praca dorywcza, sezonowa, praca pewnych tylko warstw nie ma powagi u ogółu, zatem nie wywiera na ogół wpływu.

W walce z wrogiem wychowania i zadań oświatowych ma działać Sejm. […] Do walki przeciw wspólnemu wrogowi wzywa się Rząd i władze administracyjne. […] Nasz naród marzy o tej lepszej doli, chce polepszenia swego bytu; zanim jednak te pragnienia nasze się spełnią, zanim ujrzymy słońce lepszej doli, musi opaść opar zgnilizny alkoholowej.

S. WYSZYŃSKI, *Na Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 26, s. 1.

25/7

Dopóki nie będzie programu przystosowanego naprawdę do życia i dopóki nie ustanie stawianie stopni szkołom w postaci zaliczania ich do kategorii A, B itd., dopóty nie może być mowy o odciążeniu programu. […] Ładnie wyglądają eksperymenty szkolne, szumnie się mówi o metodach postępowych, ale każdy z eksperymentów, chociażby klasyfikowanie szkół (dzieci ze szkoły kategorii A przechodzą wprost bez egzaminu do szkoły państwowej! – Klasyfikacja ta zatem ma olbrzymie znaczenie dla rodziców), odbija się na tych, których nikt o to nie pyta: na dzieciach, i jeszcze raz, na dzieciach!

S. WYSZYŃSKI, *Klasyfikacja szkół średnich*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 29, s. 1.

25/8

Przybywające do Polski drogą nielegalną dzieci są przeważnie w wieku szkolnym; opowiadają ci mali dezerterzy, iż rodzice ich, spotykając wielkie trudności w powrocie do ziemi ojczystej, sami wyprawiają dzieci swoje w granice Polski, aby tam w szkołach

---

[2] Ogólnopolski Kongres Oświatowy [przyp. red.].

narodowych uchroniły swego ducha polskiego i uniknęły złowrogich wpływów bolszewickiego wychowania. Godny to uwagi objaw – bohaterstwo w najwłaściwszym znaczeniu; wzajemne poświęcenie, ofiara z miłości ojcowskiej i dziecięcej. To rozłączenie ciał, aby ocalić ducha, ducha polskiego, tak bezwzględnie tyranizowanego w niewoli sowieckiej, jest głęboką oceną wartości tegoż ducha. Na tak wielki czyn może się zdobyć tylko ojciec polski, na rękach którego widać ślady niewolą wytartych kajdan; na bohaterstwo takie może się zdobyć matka polska, która dziecięciu swemu wraz z życiem przekazała głęboką miłość ducha ojczystego; na poświęcenie takie może się zdobyć dziecię polskie, martyrologię którego czytamy w całej ziemi ojczystej od kresów zachodnich, aż hen ku wschodnim stanicom. […] Potrzeby są wielkie i dlatego trzeba zorganizować stałą pomoc, która by zatroskała się o wszystkie potrzeby tych uratowanych dla narodu dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Na Ojczyzny łono*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 34, s. 1.

25/9

Artykuły, książki poważne czytają tylko ludzie, dla których jest to chleb powszedni albo *malum necessarium*[3], poza tym „szkoda czasu". Prośbę o „coś lekkiego" – można słyszeć bardzo często w księgarniach, a typowi wydawcy książek oświadczają bez skrupułu zdumionym autorom, iż ich dzieł drukować się nie opłaci... Gdyż tego nikt nie kupi... Gdyby tak coś lekkiego...

Pogoń „za czymś lekkim" nie tylko wśród książek i pism się odbywa; podziwiajmy dziś lekką (!) modę, lekkie zwyczaje i obyczaje, lekkie życie... a to wszystko odzwierciedla się na równie lekkiej scenie teatralnej. […] Tak, dążymy w krainy „górne", zrzucamy z siebie balast form i ustalonych tradycją zwyczajów, nie chcemy chodzić po ziemi. Obyśmy się nie rozpłynęli w przestrzeni...

S. WYSZYŃSKI, *Nie opłaci się*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 37, s. 1.

25/10

Leży przede mną ogłoszenie kina „Nowości". Wielka premiera: „Kiedy kobieta zdradza męża". Po przeczytaniu całego ogłoszenia prawdziwe oburzenie mną ogarnęło. […] To wezwanie do społeczeństwa polskiego, by nauczyło się całej ohydy w obrazie ruiny rodziny. – I społeczeństwo staje i czyta – nie reaguje?

---

[3] *Malum necessarium* (łac.) – zło konieczne.

Pomyślcie, szanowni czytelnicy, czyta to i nasza młodzież, ta która kiedyś nas ma zastąpić w Polsce, to przyszłość jaśniejsza naszej ojczyzny – lecz dzisiaj, niestety, to młódź bezkrytyczna – czyta tę ohydę – i w duszy budzą się uczucia, zmysłowe instynkty, żądze. Młodzież nie myśli, że to zdeprawowanie serca, zniszczenie, zdeptanie najwyższych naszych świętości – rodziny polskiej – nie myśli o tym, że zohydzające obrazy zohydzają kobietę polską, tę, która jest matką młodzi naszej – te które są siostrami – nie myślą, że zdeprawują ich myśli i przekonania.

S. WYSZYŃSKI, *Dokąd idziemy*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 39, s. 1.

25/11

Na forum publicznym coraz bardziej objawia się zainteresowanie dziećmi, które z różnych przyczyn uległy znacznej i rażącej dekadencji moralnej. […] Żeby odnieść korzyści z pracy umoralniającej w szkole, trzeba wlać w duszę dziecka umiłowanie tej szkoły; warunki zaś powyższe nie mogą wpływać dodatnio na ożywienie nowych ideałów w zepsutej duszy dziecięcej. Wychowanek zaś taki, który nie przywiąże się do nowego terenu wychowawczego, będzie czekał tylko chwili, w której zwolniony „z przymusowego aresztu" będzie mógł dać folgę swym popędom.

Warto nad tym pomyśleć; w przeciwnym razie szkoda szlachetnych zamiarów, szlachetnych sił wychowawców, szkoda spaczać piękną myśl, która w pomyślnych warunkach mogłaby wydać błogosławione owoce.

S. WYSZYŃSKI, W *trosce o dzieci moralnie zaniedbane*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 42, s. 1-2.

25/12

W myśl tej zasady ludzie niektórzy, zwłaszcza dziś liczni, nic innego nie robią, myśląc tylko nad tym jak tu obejść prawo; aby swemu uporowi zadośćuczynić odkłada się na bok zasady, przekonania – bo z nimi niewygodnie.

Jaskrawym przykładem takich prób jest ostatni wypadek w prawosławnym konsystorzu w Warszawie; znany on jest z pism.

Młoda, bo zaledwie trzy lata żyjąca z sobą para, chce dostać gwałtownie rozwód; są katolikami, Kościół zaś nie lubi robić parodii z rzeczy tak poważnych jak małżeństwo, nie widzi więc przyczyny do rozwodu. Nie widzą jej wprawdzie w sposób wyraźny małżonkowie, jednak – za wszelką cenę trzeba celu dopiąć.

Dawniej ucieczką w takich wypadkach był protestantyzm; dziś jednak pastorowie zorientowali się, że tego rodzaju neofici zaszczytu im nie przynoszą – dlatego odmawiają przyjmowania do swych zborów tych, co tą drogą chcą zyskać unieważnienie małżeństwa.

Za zaszczyt jednak i dobry objaw uważają prawosławni duchowni to, iż cerkiew ich zyskuje na nowych wyznawcach; nie wahają się ani chwili, gdy ktoś z Polaków zgłosi się do nich, prosząc o przyjęcie na łono „prawosławnej Cerkwii". Otworzyła się więc nowa tama, a przez ten otwór wymyka się wszystko, co szuka wolności od wszelkich praw a zwłaszcza, w danej chwili (bo o to tylko idzie), od praw nierozerwalności małżeńskiej. Naturalnie, gdy to się zyska, żadne prawa już nie będą w stanie krępować, gdyż nowe obowiązki nałożone przez nowe wyznanie, w takich warunkach, nie będą w stanie wyrobić dla siebie i instytucji, od której pochodzą, szacunku.

[…] Dlatego jest rzeczą niezbędną poddać rewizji kompetencje prawosławnych konsystorzów. W obronie godności polskich i katolickich małżeństw stać trzeba twardo, gdyż tu nie można sprzedawać przekonań na łuty; stoimy silnie przy nierozerwalności małżeństwa katolickiego i jakkolwiek praktyka życia nieraz wskazywałaby konieczność innych zasad, taż sama praktyka również dowodzi, iż formy prawosławno-protestanckie zaszkodzą najpierw kobiecie, potem rodzinie i społeczeństwu.

S. WYSZYŃSKI, *Prawosławnaja fortoczka*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 50, s. 1-2.

25/13

Obecnie z innej strony zbliża się do domu ojczystego partia rozbitków, rodaków z pod pruskiego buta wracających. […]

Jest to kwestia dotycząca wszystkich nas, gdyż idzie o braci naszych; jest to sprawa ogólnopolska. Dlatego całe społeczeństwo polskie winno podążyć z pomocą ofiarną, aby ci, co wrócą do nas, znaleźli gościnny kącik i kawałek chleba. Podajmy rękę braci polskiej. Jeżeli już nie możemy się zdobyć na razie na pracę zorganizowaną, śpieszmy chociaż z prywatnej pobudki z ofiarnym groszem. Może za wiele go nie posiadamy, wiedzmy jednak, że Polska i jej dobrobyt jest dla wszystkich cierpiących, uciskanych rodaków. Ból jednego członka naszej wielkiej, polskiej rodziny jest bólem naszym.

S. WYSZYŃSKI, *Jeszcze trochę wysiłku!*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 51, s. 1.

25/14

Obecnie znów zaczyna się zauważać, że chwilowo przygłuszony wpływ zła moralnego znów się wydobywa na wierzch. Wydawnictwa pornograficzne znów się drukuje, propaguje, rozszerza, za bezcen prawie; czujność nasza nieco osłabła, a następstwem tego jest rozwielmożnianie się trucizny. Naturalnie – nic dziwnego, że potem owoce są tak niepożądane; sprawa prosta, że dojrzewające dziecko, gdy fantazji swej da upust, wtedy traci równowagę duchową, werwę młodzieńczą, chęć do pracy. Typ „małego filozofa" jest wśród nas coraz częstszy, lepiej jednak, żeby tych filozofów w dziecięcej skórze nie było.

Przed złym wpływem pornografii na prostą duszę dziecięcą ostrzec trzeba; dowody wpływu tego zbyt często się powtarzają, aby nam zamykać oczy.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie maluczkich*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 57, s. 1.

25/15

Okropne warunki mieszkaniowe, jakie się wytworzyły skutkiem braku mieszkań, wpływają w sposób deprawujący na ludność. Warunki mieszkaniowe naszego miasta nie są lepsze od innych miast; są rodziny, które znajdują się w tak przykrym położeniu, że mowy nie ma o rozwinięciu życia rodzinnego. Mieszkanie „kątem" u dalekich krewnych, znajomych, przyjaciół to nie nowość; w dzielnicach robotniczych to mieszkanie „kątem" czyni wrażenie jakichś domów noclegowych. Ludzie przychodzą, aby się tylko wyspać, potem cały dzień zmuszeni są przebywać poza domem, już to przy pracy, już to … na przymusowej przechadzce. Nic też dziwnego, że na ulicach naszego miasta widzimy tyle młodych osób, chodzących bez celu; w domach nie ma co robić albo też nie ma gdzie siedzieć. Warunki te zdawałyby się być przesadzone; są jednak takie tylko dla tych, co nie zadają sobie trudu zapoznać się z warunkami życia sfer pracujących. Kto chciał to zrobić, kto chciał zwiedzić dzielnice fabryczne, mógł łatwo to zauważyć, dlatego nie wydadzą się przesadą nasze spostrzeżenia.

W wielu mieszkaniach skupia się kilka rodzin. Członkowie których często różnią się znacznie wiekiem, wychowaniem, wartością moralną; w takich warunkach wychowują się małe dzieci, młodzież szkolna (zwłaszcza szkół powszechnych), młodzież dorastająca. Jak mogą być zachowane warunki higieniczne, najskromniejsze wymagania etyczne, jak można w ogóle wychowywać rodzinę – trudno jest zrozumieć. Taki stan jest rozsadnikiem wszelkich chorób, rozsadnikiem zepsucia, wymarzonym położeniem dla degeneracji. Stąd wniosek jasny, że kwestia mieszkaniowa, to kwestia ducha i ciała.

S. WYSZYŃSKI, *Nareszcie*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 65, s. 1.

25/16

Wiele dowodów wskazuje, że młodzież dzisiejsza nie jest wychowywana, w całym tego słowa znaczeniu; nasza młodzież jest tylko „obuczana". Przesadny intelektualizm wychowawczy zabija zupełnie w tych operowanych podmiotach – człowieka; tak, zabija się tylko akumulator mózgowy tysięcznymi formułami i koniec. Czy jest z tego jakaś trwalsza korzyść, mniejsza o to, byle tylko z tegoż naładowanego akumulatora przy egzaminach wyszło energii, „inteligencji" na stopień dostateczny – to już misja skończona. Nasza szkoła zapomina o tym, że wychowaniem człowieka, obywatela w dzisiejszym ustroju społecznym, ona się zajmuje; społeczeństwo we współczesnym skomplikowanym życiu, troskę o wychowanie powierza szkole. I dlatego szkoła nie może zbyt jednostronnie pojmować swych zadań; szkoła musi nam wychować człowieka uzdolnionego do życia społecznego i obywatelskiego, a więc szkoła musi dać wszystkie dane, jakie w życiu są konieczne. Dlatego to wpływy swe szkoła stanowczo musi rozszerzyć; nie wystarczy się ograniczać do oddziaływania w salach ścian szkolnych, gdzie często cała powaga profesora zasadza się na możności stawiania ocen. Wychowawcy winni zetknąć się z młodzieżą w jej życiu prywatnym, pozaszkolnym; będzie to w myśl wskazań p. ministra oświaty, w myśl uchwał Konferencji Dyrektorów Szkół Średnich (Warszawa, Łódź), w myśl życzeń całego społeczeństwa.

Zapowiedziane reformy w dziedzinie oświaty p. Grabskiego[4], są zupełnie na czasie; lepiej uprzedzać zło, niż leczyć jego fatalne skutki. Zbytek ostrożności nigdy nie jest szkodliwy.

Trzeba nam zwrócić baczną uwagę na młodzież naszą, gdyż w jej ręce mamy złożyć losy narodu naszego; jeśli nie wychowamy dobrze naszych następców, nie spełnimy jednego z najważniejszych zadań naszego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Egzamin dojrzałości*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 106, s. 1.

25/17

Młodzież szkolna i pozaszkolna, zwłaszcza dziewczęta, ulegają tej manii [samobójczej – przyp. red.] masowo. […] Czy zawsze można wytłumaczyć to nędzą; w słynnej ankiecie jednego z dzienników wiedeńskich stwierdzono, iż większość wypadków tego rodzaju znajduje podkład w zaniedbanej moralności; zdarzenia na terenie naszym, również zdawałyby nasuwać myśl, że ciężkie położenie finansowe jest przyczyną samobójstw. Niestety, dzisiaj

---

[4] Stanisław Grabski (1871-1949), polski polityk, ekonomista; w 1923 i w latach 1925-1926 minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

samobójstwa osób starszych, a więc wyłącznie obarczonych troskami finansowymi, są rzadsze, natomiast ogromny procent stanowią młode osoby, które pod względem moralnym pozostawiają wiele do życzenia. Nie jest to jednak rubryka wyłączna; zaznaczyliśmy, że samobójstwa są dziś manią, a ta nie zawsze może się wytłumaczyć przyczynowością. Dzięki tej manii samobójczej, ludzie niszczą swe życie dlatego, że … im się tak spodobało, że … nie mają już pretensji do życia, żeby się dowiedzieć, jak wygląda śmierć, zbadać uczucia. Jeden dowcipny samobójca przeciął swe życie tylko dlatego, że był zamożnym i w swej dziwnej etyce nie uważał sobie tego za przestępstwo, gdyż jak motywował, „żadna przyczyna nie wpłynęła na samobójczą decyzję". Kto zechce to zrozumieć?

Tak, jest to mania, tym niebezpieczniejsza, że w wysokim stopniu zaraźliwa; pobudzana wyobraźnia naszej młodzieży, zarażona wpływami odkrytego życia ulicy, zabójczo wpływa na przewrażliwione zmysły młodzieńcze. Jeśli ich nie uchronimy, więdnąć będą te kwiaty, które w nienormalnych warunkach przedwcześnie się rozwinęły.

Z tą manią zaraźliwą walczyć musi całe społeczeństwo; ludzie, którzy przez samobójstwa wkraczają w wyłączne i najwyższe prawa Istoty Najwyższej, którzy gwałcą dobrze zrozumianą miłość samego siebie przez wyrządzanie sobie największego zła, którzy wyrządzają krzywdę społeczeństwu – tacy ludzie winni ponieść surową odpowiedzialność wobec opinii.

Przede wszystkim, w imię dobra publicznego nie wolno otaczać samobójców nimbem bohaterstwa, bo zresztą, gdzież to bohaterstwo ma miejsce? Czy Ci, co bali się spojrzeć cierpieniu, złu spodziewanemu w oczy, mogą rościć pretensję do bohaterstwa? Jest to sromotna ucieczka z życiowego pola walki, ucieczka przed cierpieniem, a ta zupełnie inne miano nosi.

Dlatego dla dobra społecznego należy w stosunku do samobójców stosować ściśle przepisy prawa wyznaniowego; zarządzenia Kodeksu Prawa Kanonicznego (Kan. 1240 § 1,1241) odmawiające posług religijnych samobójcom winny być stosowane z daleko idącą surowością. Ten wpływ moralny będzie impulsem, który może mieć wpływ na usposobienie zachwianych. […]

Świadomość, że życie nasze jest własnością wyłączną Najwyższego Życiodawcy, własnością społeczną i narodową, da nam głęboki szacunek dla życia i celów, które jego zachowaniem spełniać mamy.

Ochrony życia słusznie domagać się trzeba; ono bowiem jest własnością społeczną.

S. WYSZYŃSKI, *Ucieczka przed życiem*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 111, s. 1.

25/18

Wszystkim dzieciom – jest to potrzebne; czy jednak wszystkie doczekają spełnienia swych potrzeb, pragnień? Wprawdzie będą tacy szczęśliwi, co wyemigrują z miasta, większość jednak najwyżej tęsknym wzrokiem odprowadzi „letniaków". Reszta zostanie, aby nadal męczyć się w kurzu naszych rozpaczliwie zaśmieconych ulic i podwórek, błąkać się po przepełnionych parkach, tęsknić za wsią, życiem. […]

Co im damy – one czekają! W murach naszego miasta jest dużo młodzieży, która tylko czas szkolny spędza u nas; na wakacje – święta znikają – jadą na wieś. Obecnie również cały zastęp tych wybrańców ruszy do domów; większość z nich są to dzieci zamożniejszych rolników okolicznych itp. Młodzież ta mogłaby piękną usługę oddać swym rówieśnikom miejskim. Niechby tylko rodzice każdego z tych dzieci poprosiły do siebie biednego kolegę lub koleżankę swych dzieci, już z naszego miasta wyjechałaby spora paczka na wieś. A przecież wielu takich jest, co przy dobrej woli mogliby sobie pozwolić na coś podobnego.

Na wsiach naszych jest wielu gospodarzy, zwłaszcza na bogatych Kujawach, którzy mogliby również przyłączyć się do tej miłej akcji; nie mówimy już o dworach, które mają wszelkie dane po temu, aby zająć się tą najbardziej aktualną sprawą.

Trochę miłości dla społeczeństwa, trochę zrozumienia, a wszelkie przypuszczalne trudności usuną się. Młodzież nasza miejska, dzieci robotników, z nędznych domków, tak mało potrzebują. Ale za to jakże za to umieją ocenić wdzięcznym sercem okazaną pomoc.

Nie lękajmy się trudności; przyczynimy się dobitnie do podniesienia zdrowotności naszego społeczeństwa, zrobimy krok na przód do wzajemnego zbliżenia się wsi i miasta, a przede wszystkim wlejmy radość w młode serca. Śpieszmy się z pomocą, bo czas nagli.

Dzieci czekają…

S. WYSZYŃSKI, *Dzieci – na wieś*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 138, s. 1.

25/19

Dzisiejsza szkoła powszechna to szkoła nowa, szkoła polska; powstała na gruzach moskiewskich „uczyliczsz", w których zatruwano nam ducha, a jeżeli nawet tej akcji zaniedbano, to „studia" nasze ograniczały się do umiejętnego recytowania rodowodów i tytułów „carskich wieliczestw" podobne obrazy z pełnymi właściwościami widzimy w innych zaborach.

Dziś są to przeżytki, szkoła polska odżyła, a kierowana siłą wewnętrznej tężyzny duchowej rośnie.

Ci, co z bliska obserwują życie szkoły powszechnej, ci co mogli zapoznać się z jej programem, a nawet brać udział choć przez krótki czas w wychowaniu powszechnym, ci wszyscy dla dzisiejszej szkoły powszechnej mają słowa uznania; zwłaszcza gdy sięgniemy myślą wstecz, zestawimy warunki naszego nauczania z dzisiejszymi, to większym entuzjazmem przejmujemy się na widok samodzielnie rozwijającej się prawdziwej szkoły polskiej.

Sprawę tą można uważać za uregulowaną w stosunku do programu szkolnictwa średniego, które zostało prawie nietknięte, niedostosowane do warunków szkoły powszechnej. […]

Szkoła powszechna ma przygotować w swych murach znaczny odsetek młodzieży do życia; czyżby raczej nie należało myśleć o pogłębieniu dotychczasowego programu szkoły powszechnej, nie o jego redukcji? Gdy się pomyśli, że zaledwie mały odsetek dzieci kończących szkoły powszechne ma możność do dalszego kształcenia się, wtedy stwierdzony fakt staje się jaskrawym, dzisiejsza szkoła powszechna daje dużo, więcej o całe niebo niż dawniej, nie daje jednak za wiele – o to obawy nie ma.

Dziś tylko uznać trzeba z chlubą dla społeczeństwa i nauczycielstwa polskiego, iż pomimo ciężkich warunków gospodarczych szkolnictwo nasze powszechne stale podnosi się wzwyż. Jest to piękny objaw obustronnej dobrej woli, a wszak dobra wola jest budowniczym i przyczyną wielkich dzieł. Gdy idzie o jedno z najważniejszych zagadnień – nauczanie powszechne, to stwierdzenie to jest faktem niepospolitej miary.

Musimy tylko wytężyć siły, żeby ta praca twórcza nie została zmącona.

S. WYSZYŃSKI, *Dzisiejsza szkoła powszechna*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 145, s. 2.

25/20

Wobec kryzysu pracy, wobec braku wytwórczości domowej, wobec faktu niewykorzystania wielu terenów pracy, które mogłyby być z powodzeniem uprawiane przez dziewczęta, szkolnictwo zawodowe połączone z dokształcającym jest koniecznością, która nie cierpi zwłoki.

Sam jednakże projekt szkoły zawodowej należałoby nieco zmodyfikować; skoro miasto zdobyło się na pomoc materialną (jakkolwiek nieznaczną) dla szkoły zawodowej, trzeba by zdobyć się na wydatniejszą pomoc.

S. WYSZYŃSKI, *O szkołę dla nieletnich pracownic*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 151, s. 1.

25/21

W tym okresie wychowało się całe pokolenie w naszym społeczeństwie, które nie ma szacunku ani przekonania do wszelkich oszczędności. Mamy na myśli ówczesną młodzież; ona może więcej niż inni, lekceważy sobie drobne oszczędności. Nie jest to następstwem li tylko lekkomyślności. […]

A jednak dzisiaj musimy nauczyć młode pokolenie oszczędności. Przy współczesnym systemie wychowawczym, ogromną pomoc w tym obywatelskim czynie może i powinna przynieść szkoła: – może – albowiem w ręku jej spoczywa ta młoda, niewykształcona dusza dziecięca, tak uległa i tak ochocza; powinna – gdyż szkoła w murach swych skupia przyszłych obywateli państwa.

Praca na terenie szkolnym musi iść w dwu kierunkach: informowania i zastosowania praktycznego. […] Ucząc tak, szkoła spełni obywatelski czyn, pomoże rodzicom i państwu.

S. WYSZYŃSKI, *Szkoła oszczędności*, „Słowo Kujawskie" R. 8 (1925), nr 226, s. 1.

1926

26/1

Sprawa mieszkaniowa łączy się nierozerwalnie z kulturą społeczeństwa i jednostki. […] Zagadnienie mieszkaniowe stawało się coraz bardziej palącym od kilkudziesięciu lat, gdy w miarę rozwoju wielkiego przemysłu rozrósł się stan robotniczy. Mieszkanie – nora bez dostatecznego dostępu i słońca, jest przyczyną zaniku zdrowia i rozwija choroby, które stanowią czwartą część śmiertelnych przypadków. W najbliższym związku ze złym mieszkaniem pozostaje gruźlica, zwana przez lekarzy chorobą mieszkaniową.

Niepodobna mówić o normalnym rozwoju życia rodzinnego w mieszkaniach – klatkach, w których z konieczności gnieżdżą się bardzo często 2, 3 i więcej rodzin materialnie, ideowo i wiekiem nie mających z sobą nic wspólnego. Dziecko w takim środowisku wyrosłe to zaczyn mętów społecznych.

Własny, cichy kąt jest potrzebny dla każdego człowieka pracy umysłowej i fizycznej, aby umiał gdzie z dala od gwaru wypocząć i swobodnie czas wolny poświęcić swej rodzinie i pracy umysłowej, od której nawet wyrobnik nie może się wymówić bez szkody dla swego stanu i zawodu. […]

Zmora mieszkaniowa może być usunięta tylko wielkim zbiorowym wysiłkiem rozumu.

S. WYSZYŃSKI, *Mieszkanie*, „Słowo Kujawskie" R. 9 (1926), nr 237, s. 4.

1927

27/1

W jakim kierunku idzie praca wśród powstających organizacji, zależy to od celu, jaki sobie zakreślają: wszystkie one pochodzą z jednej zasady, że prawdziwe życie może dać tylko nauka Chrystusowa, że katolicyzm ma do powiedzenia w Polsce bardzo dużo, że zasady katolickie muszą stać się normą życia naszego społeczeństwa.

Ponieważ jednak katolicyzm zdolny jest objąć wszystkie dziedziny życia indywidualnego i społecznego, stąd pracę należy umiejętnie podzielić; stąd też jedne organizacje akademickie za cel biorą sobie pracę nad udoskonaleniem jednostki poprzez bliższe poznanie nauki katolickiej i wyciągnięcie z niej pożywnych dla duszy soków, że zasady katolickie muszą stać się normą życia naszego społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Pastoralia. Nasze obowiązki w stosunku do budzącego się ruchu katolickiego*, „Kronika Diecezji Włocławskiej" 21 (1927), nr 1, s. 21.

27/2

Można nad tym dyskutować, może się to komu nie podobać, w każdym razie jesteśmy świadkami coraz silniejszego wciągania młodzieży w ramy organizacji zarówno ideowych, jak i politycznych.

Najbardziej podatna jest młodzież pozaszkolna; ta też najczęściej staje się przedmiotem usilnych zabiegów, aby ją skaptować. Sam fakt organizowania się jest bezwzględnie objawem dodatnim, idzie tylko o to, że młodzież ta staje się łupem propagandy komunistycznej, staje się narzędziem agitacji partyjnej, częste bywa napędzanie do różnych organizacji o podłożu wybitnie politycznym. Największe niebezpieczeństwo płynie ze strony wpływów komunistycznych, które umacniają się wśród młodzieży. Wiele innych organizacji „gra na politykę", jakkolwiek zwą się ideowo-wychowawczymi, jednak sam charakter wychowawczy podlega wątpliwości. Jeżeli nawet jest wychowanie pilne, to cały wysiłek jego zmierza do wyrobienia człowieka posłusznego danej partii, która patronuje tej „robocie". […]

Samo powstanie Stowarzyszenia[5] to reakcja przeciwko stanowi obecnemu: powiedziano sobie, że trzeba wychować nowych ludzi plemię[6], że trzeba stworzyć nowy typ Polaka –

---

[5] Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" – organizacja studencka powstała w 1919 r.; ks. S. Wyszyński wstąpił do Stowarzyszenia w 1926 r.

[6] Por. „(…) w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano", E. Małaczewski, *Koń na wzgórzu*, Gebethner i Wolff, Kraków 1921, s. 226.

Katolika i do tego należy dążyć konsekwentnie. Chcąc dokonać tego dzieła, trzeba użyć środków, które objęłyby całego człowieka, wszystkie jego władze, wszystkie zdolności wykorzystać; a z drugiej strony wyłączyć to wszystko, co głosi przeszkodę.

Nadto Stowarzyszenie wyłącza ze swego grona wszelkie środki polityczne; sprawę trzeba mocno podkreślić, gdyż jest to zasadnicza różnica dzieląca nas od innych organizacji dla młodzieży. Nienależyte uświadomienie naszej apolityczności odbija się ujemnie na Stowarzyszeniu, osłabia jego pracę, podrywa zaufanie i doprowadza do secesji jak to często zdarza się obecnie. Wychować partia nie może na dobrego obywatela, ona wychować może tylko na dobrego partyjniaka.

Druga uwaga wstępna – czuwać by praca była planowa: czy to w Stowarzyszeniu, czy to w Związku należy doprowadzić do opracowania całego programu pracy wychowawczej – nie może ona być dorywcza, ad hoc, aby było zebranie, jakiś odczyt itd. Praca taka nie jest na dalszą metę i zwykle wywołuje wrażenie bezcelowości, gdy tymczasem nie jest to bezcelowość lecz bezplanowość.

Wreszcie jako warunek niezbędny pracy wychowawczej jest jej ciągłość, stąd rzeczą jest wielkiej wagi, by zwłaszcza patroni i patronki (Stowarzyszeń) dłużej przy jednym kole pracowali, zmiany bowiem wywołują zamęt w Stowarzyszeniu, przerywają pracę i utrudniają możność przeprowadzenia pewnego planu.

Mamy więc wychowywać młodzież i to za pomocą oświaty; nie idzie o samo tylko danie oświaty, gdyż to robi się w Polsce w większym niż kiedykolwiek stopniu, a jednak stosunkowo wychowanie niewiele zyskuje: oświata ludu nie zawsze dokona cudu. Oświata jest środkiem naszego Stowarzyszenia – celem jest wychowanie katolickie i narodowe.

Wychowanie katolickie jako zasadę trzeba wysunąć na czoło; niech nikomu tajnym nie będzie, że ma przed sobą młodzież katolicką, że młodzież ta winna dokładnie zdawać sobie sprawę z wartości wychowania katolickiego. Nie dość silne podkreślenie tej zasady sprawić może, iż w krótkim czasie można pozostać bez ludzi, jak to miało miejsce w jednym z okręgów pracy wśród młodzieży. […]

Niech młodzież wie co jej grozi, niech zna swe niebezpieczeństwa; jeśli idzie o zasadę katolicką w życiu społecznym, nie może być dziś kompromisów, tak jak nie można ich uznać w życiu prywatnym. Naprzeciw sztandaru laicyzmu musi stanąć sztandar *Pax Christi in regno*

Christi[7]. Wymogi życia współczesnego, głosy Stolicy Apostolskiej wskazują na to, żeby głębiej orać.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzieńcze Tobie mówię, wstań…*, „Kronika Diecezji Włocławskiej" 21 (1927), nr 6, s. 171, 177-178.

27/3

Kto wie, czy częste dziś wypadki samobójstw wśród młodzieży, w kolejnym rozwoju przyczyn na czele nie mają niemoralnej literatury. Uczniak, który dla złej książki, kina – porzuca naukę, przewrażliwiona pensjonarka, z każdej książki dowiadująca się jak zostać erotyzującą gwiazdą filmową – robią tragedię samobójczą, finałem której jest uroczysty pogrzeb (kościelny) z prefektem na czele, delegacjami wszystkich miejscowych szkół, tłumami gawiedzi ulicznej i tak dalej (autentyczny fakt w jednym z większych miast polskich b. r.) Czyż nie warto zyskać trochę rozgłosu – chociażby tą drogą? Byłoby to może przesadą, gdyby do tych wniosków nie przygotowała drogi niemoralna lektura, robiąca z takich właśnie rzeczy oprawę dla swych „bohaterów". […]

Dobrze jest również wyrabiać w ludzie skłonność do kupowania książek; osłabia się przez to manię pożyczania książek, co w ostateczności utrudnia wydawnictwom akcję i wprowadzi do rodzin katolickich szereg książek, mogących wywrzeć silne wpływy. […]

Prócz szerokich warstw ludu baczną uwagę winno się zwrócić na młodzież, która tak lubi czytać, a co gorsza bez wyboru, dzisiaj raczej z pewnym wyborem, w pogoni za sensacją. Ogromną rolę do odegrania mają prefekci. Przede wszystkim należy młodzież *occasione*[8] informować o dziełach dotyczących omawianych tematów; zmuszać należy młodzież, żeby sobie notowała udzielane informacje, będzie to najbliższy przewodnik; należy informować ogólnie o wydawnictwach katolickich, dobrych dziełach. Pod tym względem są jeszcze większe trudności, zwłaszcza, że nie ma dotąd odpowiednich podręczników informacyjnych; są wprawdzie doskonałe, chociaż dziś już za stare przewodniki po literaturze religijnej (ks. prof. Szymański[9] i o. J. Woroniecki[10], ten ostatni przygotowuje nowe, uzupełnione

---

[7] *Pax Christi in regno Christi* (łac.) – pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusa.

[8] *Occasione* (wł.) – okazja, sposobność, okoliczność, sytuacja.

[9] Ks. Antoni Szymański (1881-1942), dziekan i prodziekan Wydziału Prawa Kanonicznego KUL, dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a także wicerektor (1922-1926) i rektor KUL (1933-1939).

[10] O. Jacek Woroniecki (1878-1949), dominikanin, teolog moralista, tomista, filozof i pedagog, w latach 1922-1924 rektor KUL.

wydanie), brak jednak przewodników o dobrej literaturze świeckiej. Stworzenie takiego dziełka oddałoby ogromną przysługę wychowawcom samej młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Z powodu Instrukcji o zakazie czytania książek niemoralnych*, „Kronika Diecezji Włocławskiej" 21 (1927), nr 10, s. 296-297, 300-301.

27/4

W swym inauguracyjnym przemówieniu rzucił ks. Rektor piękne myśli, będące chlubnym świadectwem dla kulturalnej misji Kościoła. Kościół, tworząc Uniwersytety Katolickie, spełnia tę misję pioniera cywilizacji chrześcijańskiej, o czym świadczą dzieje tylu już uczelni katolickich.

W Polsce, jakkolwiek trudności są wielkie i często niespodziewane, jednak Uniwersytet spełnia swą misję, utrzymując kontakt z młodzieżą, o co tak bardzo idzie. […]

Do ogólnej skarbnicy wiedzy i kultury przybył cenny klejnot, który blaskiem swym olśnił cały świat katolicki.

Na miejscu symbolu ucisku i prześladowań przez najeźdźcę, w murach, które były niemal świadkiem brutalnego duszenia wszystkiego co polskie i katolickie, powstał Wielki Czyn[11]. Duch polski jeszcze raz zadokumentował przed światem, że jest niezwyciężony, że nie potrafi zdławić go najcięższy ucisk, nie złamie go żadna wraża moc…

Stalowy hart i młodzieńcza energia ś.p. ks. dra Idziego Radziszewskiego[12] pokonała wszystkie piętrzące się na drodze przeszkody, nadszedł dzień zwycięstwa.

Rozwarły się podboje uczelni lubelskiej, przyjmując tłumnie garnącą się młodzież, pragnącą czerpać z przeczystej krynicy wiedzy, zdrowy pokarm ducha, wzbogacać umysły, krzepić serca wiarą w lepszą przyszłość.

Minęło dziewięć lat wytrwałej pracy grona profesorskiego i młodzieży, chlubnie zapisanych w historii kultury polskiej.

Wychowawcy Uniwersytetu poszli w świat, by krzewić ideały zaszczepione w młodych sercach, by nadal pracować ku chwale Boga i Ojczyzny.

A jedyna w Polsce uczelnia katolicka pod troskliwą opieką najwyższych władz duchownych i dzięki poparciu szlachetnych jednostek spośród społeczeństwa rozwija się z roku na rok, nabiera coraz większego rozpędu w pracy, krzepnie na siłach i potężnieje.

---

[11] Dotyczy powstania Uniwersytetu Lubelskiego w 1918 (dzisiejszy Katolicki Uniwersytet Lubelski).

[12] Ks. Idzi Benedykt Radziszewski (1871-1922), filozof religii, rektor Cesarskiej Akademii Duchownej w Petersburgu, współzałożyciel i pierwszy rektor KUL.

„Alma mater” lubelska, spełniając swe zaszczytne posłannictwo, promieniuje światłem wiary katolickiej i głębokiej fachowej wiedzy na Polskę całą, a w szczególności na nasze rubieże wschodnie, gdzie dużo jeszcze zostało do zrobienia.

Społeczeństwo to rozumie i zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłej misji, jaką spełnia Uczelnia.

S. WYSZYŃSKI, *Z uroczystości uniwersyteckich w Lublinie.* Kronika miesięczna, kościelna i diecezjalna, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 21 (1927), nr 11, s. 347, 350.

1930

30/1

Proces zdobywania wiedzy jest, weźmy chociażby najogólniejsze pojęcie wychowania, wpływaniem chociażby niezamierzonym wychowawcy na wychowanka: „skoro się bowiem uczy, a zwłaszcza młodzież, mimowolnie przez naukę się wychowuje. Choćby ktoś silił się dawać wiedzę wyłącznie jako postulat kulturalny, nie może przez naukę nie wychowywać”[13]. Związek więc między tymi dwiema czynnościami w praktyce jest konieczny tak, iż zagadnienie ujmowane dziś tak często w formie zarzutu, że szkoła uczy, a nie wychowuje, nie jest w znaczeniu słowem ścisłe; nikt też, stawiając zarzut podobny nie ma zamiaru zaprzeczyć wpływu wychowawczego samej nauki. Idzie tu raczej o to, aby wychowanie to stało się świadome, planowe, płynące z przeświadczenia o potrzebie nauczania par excellance wychowawczego, iżby wpływ nauki podnieść przez świadome działanie[14], mające na celu, obok uprawnień fizycznych i intelektualnych, wyrobienie sprawności moralnych, charakteru[15].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 6.

---

[13] Por. A. Danysz, *O kształceniu*, Lwów 1918, s. 6, 12 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[14] Por. A. Danysz, *O kształceniu*, s. 12; por. nadto L. Skoczylas, *Bożyszcze szkoły polskiej*, Rzeczpospolita, Warszawa 1928, n. 15 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[15] Por. *U progu roku szkolnego. XX. Prefekci do społeczeństwa*. Odezwa, „Miesięcznik Katechetów i Wychowawców”, Lwów 1927, s. 340 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

30/2

Wychowawczy czynnik szkoły podnosi osoba nauczającego; wpływ nauczyciela jest równie niezaprzeczalny, jak przedmiot i metoda nauczania. Niepodobna, pisze F. Znaniecki[16], aby nauczyciele w swej działalności wychowawczej ograniczali się ściśle do obiektywnie zakreślonego programu szkoły jako instytucji wyłącznie przygotowawczej, aby ich różnorodne dążności społeczne pozaszkolne nie wpływały zupełnie na ich stosunek do uczniów. Nawet przy szczerej chęci powstrzymania się od wszelkich działań, nieobjętych w programie instytucji szkolnej, nauczyciel o różnych zainteresowaniach społecznych z zakresu polityki państwowej, klasowej lub narodowej, ideologii religijnej, humanitarnej etc. nie zdoła uniknąć tego, aby te zainteresowania nie przejawiały się w jego czynnościach pedagogicznych lub obok nich i nie wprowadzały uczniów w dziedzinę zagadnień, absorbujących społeczeństwo dojrzałe. Wpływ więc nauczyciela jest faktem, który wyklucza możliwość istnienia tzw. szkół neutralnych, bronionych jako ideału świeckiej szkoły francuskiej; dotychczasowa historia świeckiej szkoły francuskiej jest najsilniejszym argumentem przeciwko „neutralności" szkolnictwa[17].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 6-7.

30/3

[Szkoła wyznaniowa] jest to szkoła najbardziej jednolita, stwarzająca odpowiednie warunki do planowego wychowania młodzieży katolickiej. Szkoła ta odpowiada celom, jeżeli całe nauczanie i całe urządzenie jej: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów są przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła,

---

[16] Por. F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 1928, s. 139, 140 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[17] Wiele szczegółów dotyczących antyreligijnego stanowiska neutralnych wykładowców historii, moralności obywatelskiej i in. w szkole francuskiej podają: J. Guiraud, *Histoire partiale histoire vraie*, Beauchesne 1914, Paris,. t. 1, ustęp pt. *L'Histoire dans les manuels condamnés*, gdzie autor, od s. 3, 8-17, starannie zbiera błędy i sprzeczności z potępionych przez Episkopat franc. podręczników szkolnych; D. Gurnaud, *L'école et la famille*, Perrin 1909, Paris,; F. Gibon, *Oú mène l'école sans Dieu*, Téqui 1925, Paris; K. Krotoski, *O prądach antykatolickich* w *historii powszechnej*, w: *Księga pamiątkowa Wiecu katolickiego w Krakowie odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r.*, Kraków 1893, s. 315 nn.; J. Maxe, *L'école laïque contre la Nation. D'après les documents directs: Bulletins d'Amicales et de syndicats d'instituteurs publics*, Maison de la Bonne Presse, Paris 1914; J. Mora, *Le vrai visage de l'école unique*, Paris, Flammarion 1930; M. Dubuel, *L'école unique*, Paris, Spes 1926; *La foi des enfants catholiques et les écoles publiques en France. Discours prononsés á la Chambre des députés dans la discussion du budget de l'instruction publique*, Paris 1910. Wiele tych prac jest starych, niemniej jednak posiadają materiał dużej doniosłości. Prace nowsze wskazują, że wiele pod tym względem się nie zmieniło [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

w ten sposób, że religia jest prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych[18].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 7.

30/4

Szkoła o tyle tylko będzie się zbliżać do wzoru katolickiego, o ile w swej pracy wychowywać będzie całego człowieka, zgodnie z jego złożoną naturą, zgodnie z przeznaczeniem doczesnym i wiecznym. Najbardziej jednolitym wychowaniem, jest właśnie takie integralne wychowanie.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 9.

30/5

Tak jak niedawno usuwaniu wpływów Kościoła w szkole *per fas et nefas*[19] pomagał modny racjonalizm, tak dziś procesowi usuwania wpływów rodziny ze szkoły przyszło z pomocą życie gospodarcze; w warunkach ogromnego podziału funkcji społecznych, w skomplikowanej kulturze, w pogoni za chlebem, o życiu rodzinnym, o wychowaniu w rodzinie, trudno mówić. Zjawisko to jest szczególnie uderzające w życiu dużych miast, które skupiają w sobie coraz większą ilość ludzi. Rozbite życie rodzinne już nie spełnia całkowicie swych naturalnych zadań, z konieczności rzeczy przejmuje je szkoła, która staje się mimowolnie zakładem coraz bardziej wychowawczym[20]. Dziecko przychodzące do szkoły z takiej rodziny jest materiałem zgoła surowym, brak mu tych minimalnych podstaw, które powinno wynieść z przygotowanej przez naturę i religię atmosfery rodzinnej; i to jest początek zła. Rodzina dalej nie współdziała, nie zawsze może współdziałać ze szkołą, staje się dla dziecka domem noclegowym i punktem żywnościowym; często nie zdradza ona zainteresowania stosunkiem dziecka do szkoły i wpływem wychowawczym szkoły na dziecko. Sprawa się pogarsza, gdy między atmosferą szkolną a rodzinną ujawnia się różnica w wychowaniu; zaznacza się to przede wszystkim w dziedzinie wychowania religijnego. Wtedy szkoła podrywa autorytet rodziny, rodzina lekceważy szkołę i traktuje ją jako malum

---

[18] Z enc. Piusa XI, *Divini illius Magistri* (O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży), s. 27 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[19] *Per fas et nefas* (łac.) – godziwymi lub niegodziwymi środkami, nie przebierając w środkach.

[20] Por. A. Danysz, *O kształceniu*, dz. cyt., s. 19-21; T. Lewicki, *Kilka uwag o wychowaniu*, „Miesięcznik Katechetów i Wychowawców", Lwów 1926, s. 282 nn. [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

necessarium[21]. W oczach dziecka szarpanego sprzecznościami giną zasady, uczy się ono lekceważyć je ze szkodą i dla rodziny, samej szkoły i społeczeństwa: dziecko szuka swoich, przeważnie błędnych dróg.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 16-17.

30/6

Uważając za konieczną i słuszną dyskusję nad reformą metod nauczania i wychowania, twierdzimy jednocześnie, że reforma jakakolwiek chybi celu, jeśli u podstaw jej nie będzie przyjęta zasada współdziałania rodziny, Państwa, Kościoła, zawodu, społeczeństwa całego ze szkołą; reformę wychowania szkolnego musi poprzedzić w każdym społeczeństwie głębokie zrozumienie o doniosłości wychowawczej tego współdziałania i, co za tym idzie, całkowite przywrócenie praw do szkoły wszystkich zainteresowanych w wychowaniu czynników.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 17.

30/7

Rodzina musi wychowywać, a jeśli tego nie czyni „narusza prawa dziecka, prawa tym świętsze, że sam poszkodowany nie jest w stanie osobiście ich dochodzić"[22]. Obowiązek wychowania płynie z prawa przyrodzonego i najbardziej odpowiada naturze człowieka; środowisko rodzinne jest najlepszą formą wychowania najbardziej podstawowych zasad i bez szkody dla społeczeństwa rodzice nie mogą zaniedbywać swego obowiązku, lub też całkowicie zeń rezygnować. Szkoła, chociażby była zjawiskiem najbardziej powszechnym, jakkolwiek dziś jest konieczna, jednak nie jest w stanie zastąpić rodziców w przekazaniu dziecku najbardziej elementarnych zasad wychowawczych.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 17-18.

30/8

Rodziny nic nie może zastąpić w wychowaniu początkowym, nie tylko z tytułu tych elementarnych potrzeb, domagających się atmosfery rodzinnej, ale i z tytułu nienaruszalnych praw ojcowskich. „Władza ojcowska, pisze Leon XIII w enc. *Rerum novarum*, jest tego

---

[21] Por. przyp. 3.

[22] Por. *Kodeks Społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*, Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej, Lublin 1928, p. 18; Ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, Kraków 1908, wyd. 3, s. 348n [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

rodzaju, że państwo nie może jej ani zniszczyć, ani w siebie wchłonąć, bo ten sam ma początek, co samo życie ludzkie”[23].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 18.

30/9

Rodzina daje dziecku wychowanie fizyczne, wstępne pojęcia moralne i dopiero tak przygotowane może przekazać szkole, która zgodnie z życzeniem rodziców uzupełni wychowanie rodzinne; jako mandatariusz rodziny szkoła powinna się liczyć ze słusznymi żądaniami rodziny, utrzymywać stały z nią kontakt za pośrednictwem rad rodzicielskich, konferencji itp. Rodzina ze swej strony powinna współpracować ze szkołą przez podtrzymywanie autorytetu szkoły, wychowawców i nauczycieli, najściślejszej łączności i zainteresowania kierunkiem i stanem wychowania[24].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 18.

30/10

Jako społeczność suwerenna, mająca własne cele – zabezpieczenie dobrobytu społecznego swym członkom, państwo może je realizować wtedy, gdy wdroży ludzi do szanowania praw ułatwiających współżycie. Stąd musi wglądać w prace wychowawcze, określać bliżej warunki wychowania, umożliwiać i ułatwiać je obywatelom. Państwu zależy na dobrem wychowaniu w rodzinie, w szkole, zależy na wychowaniu religijnym i dlatego powinno współdziałać celem uzgodnienie wszystkich czynników wychowawczych.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 18-19.

30/11

Chcąc skutecznie współdziałać w uzgodnieniu wpływu wychowawczego, Państwo powinno we własnym interesie umożliwić rodzinie spełnianie jej obowiązku wychowawczego wobec swych dzieci, powinno zabezpieczyć przed rozbiciem życie rodzinne, które jest przecież komórką życia społecznego, powinno wprowadzić ustawodawstwo ochronne, tak określić obowiązki społeczne obywateli, warunki pracy, aby rodzice mieli możność poświęcić się w odpowiedniej mierze życiu rodzinnemu i wychowaniu dziatwy. Wprawdzie wyręczenie

---

[23] RN, 11 [przyp. red.].
[24] Por. Enc. Piusa XI, *Divini illius Magistri…*, dz. cyt., s. 11, 12, 13 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

rodziców w ich obowiązkach wychowawczych przez stworzenie szkolnictwa państwowego jest zadaniem najłatwiejszym, ale jeszcze przez to nie jest najlepszym. Wysiłek państwa powinien iść nie w kierunku przejęcia szkolnictwa w swe ręce, nie w kierunku finansowania szkolnictwa państwowego, […] rozszerzania bezpłatnego wstępu do szkół państwowych, ale raczej do takiego ułożenia warunków gospodarczych, by podnieść możliwości ekonomiczne i socjalne stanowisko ojców rodzin, a w ten sposób umożliwić im poświęcenie się wydatniejsze życiu rodzinnemu. Zadaniem państwa nie jest i nie może być wyręczać rodziców, lecz raczej wspierać ich pracę i ułatwiać spełnienie zadań wychowawczych[25].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 19.

30/12

Koniecznym warunkiem uskutecznienia wychowania szkolnego jest również restytucja wychowania religijnego; w szkole, jeśli ona chce wychować charakter, kształcić całego człowieka, musi być uszanowane i wzięte pod uwagę życie religijne człowieka. Religia w szkole nie może być tylko wykładana, musi ona być przez młodzież przeżywana, praktykowana, wprowadzana w życie codzienne[26].

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie"R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 19.

30/13

[…] Szkoła jest instytucją wychowawczą, jest wytworem wychowującej rodziny, Kościoła i społeczeństwa, w jej więc działalności zainteresowane są wszystkie czynniki wychowawcze: rodzinne, religijne, państwowe, zawodowe itd. „Współdziałanie władz wychowawczych: rodziny, szkoły, Kościoła, Państwa, zawodu – jest zasadniczym warunkiem społecznego ładu. Warunkiem tego współdziałania jest, by w każdej uczelni, założonej bądź przez rodzinę, bądź przez Kościół, Państwo czy zawód wszystkie prawowite władze mogły spełniać swe obowiązki i wykonywać swe prawa"[27]. Współpraca ta daje gwarancję nie tylko

---

[25] Tamże, s. 16, 17 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[26] L. Zarzecki, w cytowanej wyżej pracy pt. *Charakter jako cel wychowania* [Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1918 – przyp. red.], (s. 123), pisze: „Religia w swej treści, przenikającej duszę ludzką, i w swych formach, jako wyrazie tej treści, jest hymnem do Boga, śpiewanym przez całą siłę żywotną duszy człowieka. Ona przez Niego łączy nas z ludźmi i życiem. Ona też przenikać powinna idee życia człowieka, być źródłem siły i ostoją, nadawać głębszy sens wszelkiemu wysiłkowi szlachetnemu, całej linii naszego istnienia. Stąd wielkie jej znaczenie wychowawcze, którego nie umie ocenić racjonalizm. Niewątpliwie bardzo wiele należy zmienić w nauczaniu religii, bardzo wiele ulepszeń i udoskonaleń wprowadzić. Nie można tylko jednego uznać za słuszne: potrzeby jej usunięcia z wychowania" [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

[27] Por. *Kodeks Społeczny…*, dz. cyt., punkt 24, 5. [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

najlepszych wyników działalności wychowawczej, ale jest źródłem pokoju społecznego, albowiem łączy w zgodzie porządek nadprzyrodzony, którego wykładnikiem jest Kościół, z porządkiem przyrodzonym – reprezentowanym przez Państwo, wzajemnie wspierającej się pracy dla dobra społeczeństwa chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 21.

30/14

[…] Z historii działalności wychowawczej Kościoła widać, że nawet wtedy, gdy Kościół mógł wyłączyć wpływy wychowawcze rodziny i państwa, gdy siłą rzeczy całe szkolnictwo było w jego ręku, nawet wtedy przypominał i rodzinie, i państwu ich obowiązki. Przede wszystkim Kościół zwraca uwagę, że na mocy prawa Bożego, misji otrzymanej od Chrystusa, może i musi nauczać. […] Prawo i obowiązek Kościoła są niezaprzeczalne, nie są jednak wyłączne. Udział w wychowaniu na mocy prawa przyrodzonego mają rodzice, a prawo to winni wykonywać w harmonii z ostatecznym celem człowieka, przez co uzgadniają się z dążeniem Kościoła. Tu zbiegają się prawa rodziców i Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Faszyzm a Kościół*, „Prąd" T. 18 (1930), s. 160-161.

30/15

Kościół przez Chrzest, udzielony dziecięciu, staje się jego matką duchową, a z tytułu tego macierzyństwa duchowego ma te same prawa do wychowania w porządku nadprzyrodzonym, co rodzice w porządku przyrodzonym[28]. Prawo do wychowania ma i państwo, które, dbając o dobro wspólne obywateli, nie może być obojętne na to, jak ci obywatele są wychowywani.

S. WYSZYŃSKI, *Faszyzm a Kościół*, „Prąd" T. 18 (1930), s. 161.

30/16

Względność wartości filozoficznych łatwo może się przenieść w umyśle młodego człowieka na teren niezgruntowanych prawd religijnych i wtedy nie pozostawi nic, na czym człowiek mógłby oprzeć swe życie.

S. WYSZYŃSKI, *Faszyzm a Kościół*, „Prąd" T. 18 (1930), s. 163.

---

[28] Por. Enc. Piusa XI, *Divini illius Magistri*…, dz. cyt.; por. *Kodeks Społeczny*…, dz. cyt., p. 20-22 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

30/17

Państwo ma niezawodne prawo do uzupełnienia wychowania młodzieży zgodnie z potrzebami społeczeństwa, w którym przyszły obywatel ma żyć.

S. WYSZYŃSKI, *Faszyzm a Kościół*, „Prąd" T. 18 (1930), s. 163.

30/18

Nikt nie może odmówić państwu, zwłaszcza zagrożonemu w swej suwerenności, odpowiednio wychowywać młodzież. Jednak specjalne akcentowanie tendencji militarystycznych w okresie rozwijającego się przesadnego nacjonalizmu może godzić w podstawy pokoju i dobra publicznego.

S. WYSZYŃSKI, *Faszyzm a Kościół*, „Prąd" T. 18 (1930), s. 163-164.

30/19

Życie religijne i moralne studenta winno być owocem wewnętrznego przekonania, a nie zewnętrznej formalistyki.

S. WYSZYŃSKI, *Z życia i prac Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie*, „Prąd" T. 19 (1930), s. 170.

1931

31/1

Ważną jest rzeczą, by w akcji dobroczynnej nie ograniczać się do częściowego tylko zaradzania kryzysowi; współczesny bowiem kryzys posiada nie tylko materialne, ale i moralne przyczyny. Przynosi również z sobą nie tylko szkody, cierpienia, braki materialne, rodzi nie tylko głód chleba i odczucie chłodu, ale deprawuje dusze, może nawet w większym stopniu niż ciało. Katolicka dobroczynność, jeśli nie chce pozostać tylko imprezą gospodarczą, musi się liczyć z tym złożonym charakterem przyczyn i skutków i w równej mierze musi im zaradzać. Zwłaszcza, że idzie to po linii ducha chrześcijańskiego jałmużnictwa. Zaradzanie potrzebom ciała to nie jedyna tylko potrzeba dzisiejszych czasów, jakkolwiek pierwsza; zaraz bezpośrednio za nią iść powinno zaradzanie potrzebom duchowym. Należyta opieka nad dziatwą żyjącą w nędzy, młodzieżą zwłaszcza dojrzewającą, wpływanie na ojców rodzin, rozgoryczonych niedostatkiem i wlewających gorycz w duszę swego najbliższego otoczenia, uświadomienie katolickie, pewien dyskretny nadzór nad moralnością ogniska domowego zaopatrywanej rodziny – to konieczne środki, o niebywałej

doniosłości. Zwłaszcza uświadomienie katolickie; sądzę, że nie tylko środki żywnościowe powinny być przedmiotem kwesty, ale i dobre gazety, broszurki, książki, które mogą z pożytkiem być wręczane dziatwie, bezrobotnym i biednym.

S. WYSZYŃSKI, *Akcja katolików polskich dla ofiar kryzysu gospodarczego*, „Ateneum Kapłańskie" R. 17 (1931), t. 28, z. 4 (169), s. 382.

31/2

Porównanie praw jednostki z socjalistyczną własnością wspólną wskazuje, że zaprowadzenie jej mogłoby się dokonać tylko w drodze pogwałcenia najbardziej naturalnych praw człowieka. […] Kolektywizm bardzo mocno wchodzi w stosunki rodzinne, narusza jej wewnętrzny ustrój i odrębne prawa, a zwłaszcza stoi w sprzeczności z obowiązkami i naczelną władzą ojcowską.

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum"*, „Ateneum Kapłańskie" R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 480-481.

31/3

Rodzina – to pierwsza społeczność ludzka, społeczność przyrodzona i konieczna, jedyna w swoim rodzaju, nieposiadająca analogii z żadną inną społecznością. Każda inna społeczność jest zależna w swym istnieniu od działalności i rozwoju społeczności rodzinnej; nawet państwo w istnieniu swoim jest późniejsze od rodziny i w najbardziej istotnej rzeczy – członkach, zależne od jej rozwoju. Wszak składa się ono z rodzin, które dają państwu obywateli, wchodzących do państwa przez rodzinę. Dlatego też rodzina „powinna mieć prawa i obowiązki swoje niezależne od państwa"[29]; stąd pierwszeństwo rodziny w szeregu instytucji społecznych, stąd też obowiązek Państwa liczenia się z potrzebami i warunkami rozwoju rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum"*, „Ateneum Kapłańskie" R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 481.

31/4

[…] Kolektywizm uznał rodzinę za największą przeszkodę do urzeczywistnienia swego programu gospodarczego. Prawa i potrzeby rodziny współczesnej nie dadzą się pogodzić z ogólnowłasnościową formą ustrojową i dlatego socjalizm dla urzeczywistnienia swej koncepcji kolektywistycznej poświęcił rodzinę, nie bacząc na jej oparte na prawie przyrodzonym konieczności i warunki rozwoju.

---

[29] RN, s. 32 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 9 – przyp. red.].

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 481.

31/5

„Prawo posiadania, które […] przysługuje jednostce na podstawie prawa natury, należy zastosować do człowieka, będącego głową rodziny; przy czym […] prawo to tym większą ma siłę, im większą rodzinę dana jednostka swą opieką obejmuje”[30]. Encyklika zwraca uwagę na dwa szczególniej obowiązki, które ciążą na ojcu z prawa przyrodzonego: obowiązek zaspokojenia wszystkich obecnych potrzeb dziecka i obowiązek zabezpieczenia mu przyszłości. […] Tylko własność prywatna pozwoli głowie rodziny spełnić obowiązek zaopatrzenia jej potrzeb. Do spełnienia tych obowiązków pobudza ojca sama natura, przy czym wybiera on środki najlepiej odpowiadające potrzebom dzieci; człowiek obowiązkami rodzinnymi zwykł dążyć do zabezpieczenia jej bytu przez zdobycie własności, gdyż własność prywatna najlepiej odpowiada temu celowi. Przeciwnie, kolektywizm bierze pod uwagę tylko jednostkę, nie uznaje jej obowiązków rodzinnych i nie przewiduje żadnych środków na utrzymanie rodziny, owszem, będąc świadom tego braku w prawach jednostki, projektuje przekazanie tych obowiązków na państwo. Rodzicom pozostaje jedna właściwie droga: zrezygnować ze swych praw wychowawczych.

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 482.

31/6

W ustroju kolektywnym ojciec nie może zabezpieczyć przyszłości dziecka przez odpowiednie wykształcenie zawodowe lub przekazanie własności; jest to bowiem związane z wolnością wyboru środków, która w systemie wspólnoty nie istnieje. W ustroju kolektywnym o przyszłości dziecka rozstrzyga nie ojciec, lecz państwo, zarówno ubocznie, pozbawiając rodzinę środków niezbędnych do poprawy bytu potomstwa, jak i wprost, przez przymusowe wyznaczanie pracy i środków życia. Rodzina w takim ustroju jest w ścisłej i ciągłej zależności od państwa; losy jej są związane ze stanem gospodarstwa kolektywnego, aż do zupełnego bankructwa, które przecież jest przywilejem nie tylko państw kapitalistycznych. Traci ona wolność zabezpieczoną jej prawem przyrodzonym, możność

[30] Tamże, s. 32 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 9 – przyp. red.].

dziedziczenia, słowem całą podbudowę, na której może rozwijać swe cele i spełniać zadania[31].

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 482-483.

31/7

Nie tylko własność wspólna ogranicza życie rodziny; czyni to cały system socjalistyczny. Państwo w tym ustroju zbyt często wgląda w stosunki rodzinne: opiera je na wolnej miłości, czym znosi jedność i nierozerwalność małżeństwa, odciąga kobietę od ogniska domowego, wyznaczając jej obowiązki robotnicze i widząc w niej nie matkę-wychowawczynię, lecz siłę ekonomiczną. Słowem państwo przyznaje sobie wobec rodziny prawa, których nigdy nie może posiadać, gdyż „prawa i obowiązki rodziny, która jest i logicznie i faktycznie wcześniejsza, niż państwo, wcześniejsze są, niż prawa i obowiązki państwa, i bliższe natury”[32].

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 483.

31/8

Nigdy nie może stać się zasadą, by obowiązki rodziny przeszły na państwo: „Chcieć, żeby władza świecka przenikała swym rządem aż do wnętrza domu, jest błędem wielkim i zgubnym”[33]. Nie można natomiast, zdaniem encykliki, odmówić państwu prawa wglądu w życie rodziny wtedy przede wszystkim, gdy jest ona w położeniu bez wyjścia, rodzina bowiem, jako cząstka społeczności państwa, zasługuje na jego opiekę i pomoc: nadto wtedy, gdy zachodzi ciężkie pogwałcenie praw członków rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 483.

31/9

Ojciec odradza się i żyje dalej w dzieciach swych – „dzieci są cząstką ojca[34]” – i dlatego własność prywatna z chwilą śmierci ojca nie traci całkowicie właściciela, gdyż żyje on nadal w swych dzieciach. Uznając, że własność wspólna jest szkodliwa dla życia rodzinnego, RN uważa za obowiązek państwa ochraniać własność prywatną, pozytywnie współdziałać nad

---

[31] Por. Kodeks społeczny, dz. cyt., s. 26 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].
[32] RN, s. 33 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 10 – przyp. red.].
[33] RN, s. 33 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 11 – przyp. red.].
[34] RN, s. 34 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 11 – przyp. red.].

utrzymaniem jej i rozwojem, jeśli nie chce „grzeszyć przeciwko naturalnej sprawiedliwości i rozrywaniu jedności rodzinnej”[35]. Przede wszystkim powinno ono ułatwiać normalne warunki życia rodzinnego przez podnoszenie zarobków głowy rodziny, polepszenie warunków mieszkaniowych i podniesienie higieny, wciągając do tej pracy związki zawodowe; przez odpowiednie ustawodawstwo pracy nie dopuścić do rozbicia i zamarcia życia rodzinnego, popierać organizacje podnoszące pomyślność rodzin itd.[36].

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 483.

1932

32/1

W dzisiejszych skupiskach ostatniej nędzy spotkać można całe tłumy nielegalnych i często dlatego nieochrzczonych dzieci, zastępy konkubinariuszów, rozwiedzionych lub porzuconych żon, dzikich stadeł ludzkich, poligamistów, wszelkiego rodzaju procederzystów; a wśród tej gromady ludzi bez przykazań, bez praw, często bez ojczyzny i narodu, plącze się niejedna rodzina, zepchana na dno nędzy przez biedę i broniąca z rozpaczą siebie i swą dziatwę od ostatecznego rozkładu moralnego, grożącego ze strony zbankrutowanego otoczenia. Powie ktoś: zakała 20. wieku, wyrzutki społeczeństwa!? Nie, to są ludzie przez wiek 20. zakażeni, ludzie którzy bronili się, jak mogli, by nie wyjść ze społeczeństwa, tylko w chwilach nędzy i niedostatku społeczeństwo odsunęło się od nich, pozostawiło ich na uboczu własnemu losowi.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe pole pracy duszpasterskiej. Iść czy czekać?*, „Ateneum Kapłańskie” R. 18 (1932), t. 29, z. 3 (173), s. 267.

32/2

Punktem wyjścia dla walki [o podniesienie moralnego poziomu społeczeństwa] musi być *wychowawcza praca rodziny*, której zadaniem jest wykształcić w czystej atmosferze charakter dziecka. Rodzina, zazdrosna o czystą duszę dziecka, musi zaznaczać swoją czujność

---

[35] Tamże, s. 34 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [RN, 11 – przyp. red.].

[36] *Commentaire pratique*, dz. cyt., s. 55 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego] [Ecole Normale Sociale, *Commentaire pratique de l’encyclique Rerum novarum sur la condition des ouvriers. Questions et réponses*, Editions Spes, Paris 1927 – przyp. red.].

wszędzie, dokądkolwiek dziecko swe posyła, a zwłaszcza w *szkole*. Wpływ na szkołę musi wywierać zwłaszcza przez wykorzystanie zebrań rodzicielskich. Na zebraniach tych, na których dotychczas zwykle stawiali swe żądania wychowawcy szkolni, i rodzice muszą dojść do głosu. Żądania swe powinni skierować przede wszystkim pod adresem bibliotek szkolnych. Należy czuwać nad lekturą wynoszoną ze szkoły i zalecaną przez szkołę.

S. WYSZYŃSKI, *Myśl przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla*, „Ateneum Kapłańskie" R. 18 (1932), t. 30, z. 3 (178), s. 290.

32/3

Rodzice powinni nadto domagać się *przestrzegania wstydliwości w życiu sportowym*, do którego wciągana jest młodzież szkolna. W wielu szkołach, zwłaszcza koedukacyjnych, ćwiczenia gimnastyczne młodzieży żeńskiej odbywają się w miejscach niedostatecznie zabezpieczonych lub też w nieodpowiednich kostiumach gimnastycznych.

S. WYSZYŃSKI, *Myśl przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla*, „Ateneum Kapłańskie" R. 18 (1932), t. 30, z. 3 (178), s. 291.

1933

33/1

[…] W wychowaniu młodzieży, jeśli ono ma odpowiadać potrzebom współczesnym, musi brać udział nie tylko szkoła, ale wszystkie czynniki: rodzinne, religijne, moralne, państwowe, kulturalno – społeczne, zawodowe. Z uznaniem przyjmujemy, tak mocno podkreślaną przez socjologię prawdę o wychowawczej roli otoczenia, i o potrzebie liczenia się z tym faktem. Istotnie otoczenie wychowuje, a wpływ jego jest nieraz silniejszy, niż zawodowych wychowawców – rodziny czy szkoły.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 2 (187), s. 176.

33/2

Jest rzeczą pewną, że młodzież ma dostęp dziś do wszystkiego, co się drukuje. Trudno bowiem zakreślać ołówkiem młodzieży w gazecie, co ma czytać, a czego jej czytać nie wolno. Skoro już pismo ma taką powszechną przenikliwość, musi się liczyć ze swą wychowawczą – choćby nawet niezamierzoną – rolą.

Niestety, nasza prasa nie zawsze zdaje sobie sprawę z tej swej wychowawczej roli, i nieraz dlatego właśnie oddaje społeczeństwu najgorszą przysługę. Złu, które wyrządza, nie może zaradzić ani najlepsza szkoła, ani najczystsza rodzina. Odpowiedzialność za zepsucie w duszach młodzieży spada na redaktorów, wydawców i pisarzy pism i dzienników.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 2 (187), s. 176.

33/3

Świadomi wychowawczego wpływu prasy, jej potęgi, uważamy sobie za obowiązek wskazać na pewne niewłaściwości i błędy, dość często w prasie spotykane. Występują one tak powszechnie, iż zatarły wrażliwość społeczeństwa, które nie widzi w nich nic złego.

Pismo współczesne zatraca często charakter informacyjno-oświatowy; jego nową specjalnością staje się kryminalistyka i erotyka. I to są rzeczy, które najwięcej może udaremniają pracę wychowawczą nad wykształceniem nowego typu obywatela.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 2 (187), s. 176.

33/4

Niech pismo dla młodzieży uczy szacunku dla szkoły, dla wychowawców, dla kultury narodowej, państwowej, religijnej – to będzie pismo przysposabiające obywatelsko młode pokolenie i takie pismo społeczeństwo polskie życzliwie przyjmie i poprze.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 2 (187), s. 188.

33/5

Sam fakt rozdawania posad ludziom, którzy mają inne dostateczne źródła dochodu, ze szkodą dla tych ludzi, zwłaszcza obarczonych rodziną, dla których posada jest jedynym źródłem utrzymania, jest *naruszeniem sprawiedliwości rozdzielczej.* Wprawdzie każdy może się powołać na swoje prawo do pracy, ale przyznać musi, że prawo to jest tym silniejsze w człowieku, im większe na nim ciążą obowiązki; prawo do pracy ojca rodziny, żywiącego ze swych zarobków żonę i kilkoro dzieci, jest silniejsze od prawa do pracy człowieka wolnego.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 304.

33/6

Wpływy indywidualistyczne Wielkiej Rewolucji, zwłaszcza w dziedzinie życia gospodarczego, przez ustawodawstwo społeczne nie zostały całkowicie unieszkodliwione

wobec najbardziej przyrodzonej komórki społecznej – rodziny. Konstytucje państw europejskich ogłosiły prawa obywatela jako jednostki – nadal milczą o prawach obywatela jako głowy rodziny. Upośledzenie przez państwa tej podstawy własnego istnienia – rodziny, tłumaczy się nastrojem wytworzonym przez walkę z nierozerwalnością małżeństwa. Nic też dziwnego, że w stosunkach politycznych, gospodarczych i społecznych, obywatel jako głowa rodziny, żadnych właściwie uprawnień nie posiada, o uprawnienie zaś ojców rodzin, o uznanie ich arcyspołecznej roli, nikt, oprócz Kościoła, nie walczy.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 304.

33/7

Jeżeli społeczeństwo uważa zapłatę rodzinną za rzecz rozumną i konieczną, to już tym samem uznaje, że „świadczenia", jakie ojciec rodziny daje społeczeństwu, podlegają wymiarowi sprawiedliwości rozdzielczej. Ojciec wnosi do społeczeństwa większe wartości, stąd, z tytułu sprawiedliwości, ma prawo wymagać więcej od społeczeństwa, ma prawo do pierwszeństwa, ma większe prawo do pracy, gdyż owoce jego pracy będą miały nie tylko indywidualne, ale i społeczne przeznaczenie – zaspokojenie potrzeb rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 305.

33/8

Rodzina, jako społeczność prawnie uznana, jest nie tylko ośrodkiem wymiany obowiązków, ale właśnie dlatego jest i ośrodkiem potrzeb; w zaspokajaniu tych potrzeb jest ściśle uzależniona od stosunków gospodarczych. Na terenie życia rodzinnego zaspokajane są potrzeby materialne: mieszkanie, pożywienie, odzież, potrzeby duchowe – jak wychowanie i wykształcenie, rozwój umysłowy i kulturalny. Zaspokojenie tych rozlicznych potrzeb wymaga pewnej stabilizacji, zabezpieczenia dochodów, na które ojciec rodziny liczyć może. Podobnie jak rodzina ma charakter stały, tak i środki utrzymania rodziny muszą być ustalone i najtrwalej zabezpieczone. Wtedy tylko bowiem możliwe będzie rozwinięcie i spełnienie wszystkich obowiązków na rodzinie ciążących.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 305-306.

33/9

Ustalenie bytu rodziny bez odpowiedniego ustawodawstwa ochronnego jest niemożliwe. Przykłady tego widzimy w dzisiejszych warunkach gospodarczych, które rozbijają życie rodzinne, pozbawiając pracy ojców rodzin bez względu na ich obowiązki rodzinne, a może

nawet i dlatego. Ogromną rolę do spełnienia ma tutaj rząd, który jest obowiązany do działania w imię sprawiedliwości rozdzielczej. Nie można dopuścić bowiem do pogłębiania się tą drogą różnic społecznych.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 306.

33/10

Jest prawdą, że w wielu wypadkach uposażenie ojca rodziny jest tak skromne, że bez pracy żony utrzymanie rodziny jest niemożliwe. Nie występujemy przeciwko pracy zarobkowej żony pracującego męża, może to czynić w miarę własnych sił i czasu, jednakże na takich terenach, które nie kolidują z równymi prawami do pracy innych ojców rodzin. Zawsze bowiem pozostanie prawdą, że żonie pomagającej mężowi własną pracą chodzić będzie o podniesienie stopy życiowej, podczas gdy ludziom bez pracy idzie przede wszystkim o samo życie.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 306.

33/11

Państwo, które ma obowiązek dbać o *bonum commune*[37] musi przyznać ojcu rodziny w równych warunkach konkurencyjnych pierwsze miejsce, i to w drodze ustawodawczej. W wielu wypadkach, nawet w nierównych warunkach konkurencyjnych, należałoby ojcu rodziny przyznać pierwszeństwo ze względu na jego użyteczność społeczną, jako ojca rodziny, dzięki której pewne braki w świadczeniach pracy kontraktowej, zwłaszcza publicznej, wyrównać może przez sumienne wychowanie rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 306.

33/12

Państwo powinno obywatelom ułatwiać wychowanie rodziny, a nie utrudniać i w tym celu raczej należałoby świadczenia na cele rodzinne podnieść, by zaznaczyć, jak bardzo państwo ceni sobie wychowanie rodziny. Przyczyni się to do przełamania krzywdzących dziś rodzinę nastrojów, podniesie jej powagę, znaczenie, zapewni byt i będzie rewindykacją tych praw, które rodzinie z tytułu jej roli się należą.

S. WYSZYŃSKI, *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie" R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188) , s. 307.

---

[37] *Bonum commune* (łac.) – dobro wspólne.

33/13

Pan Jezus wyraźnie i bez ogródek powiedział, że dla gorszyciela byłoby lepiej, gdyby mu przywiązano do szyi młyński kamień i utopiono go z tym kamieniem w morzu. Nikogo nie wolno gorszyć, ani rozmyślnie, ani przypadkiem, a zwłaszcza tych, którzy zostają pod naszą opieką, naszych dzieci i wychowanków. Należy tłumaczyć znajomym i przyjaciołom, że gazeta zaprzątająca umysły czytelników zbrodniami, jest strasznym szkodnikiem, zasługującym na wszelkie potępienie.

S. WYSZYŃSKI, *Kto szerzy moralną zgniliznę?*, „Wiadomości Parafialne Włocławskie" R. 1 (1933), nr 13, s. 80.

1934

34/1

Wszelkiego rodzaju obowiązki człowieka, czy prywatne, czy społeczno-państwowe, czy zawodowe, muszą mieć silny związek nie z dobrem cząstkowym, względnym, ale z dobrem ostatecznym i najwyższym. Człowiekowi należy usilnie tłumaczyć, że każdy rodzaj jego obowiązków, jeśli ma skutecznie wpływać na wolę człowieka, musi się wiązać z dobrem bezwzględnym i najwyższym, musi być temu dobru podporządkowany i nim oświetlany. Tylko dobro najwyższe może wolę człowieka dostatecznie silnie wiązać.

By tego dokonać, trzeba zerwać z moralnością świecką, trzeba ukazać najlepszemu nawet fachowcowi najwyższe i doskonałe prawo zobowiązujące człowieka nie tylko wobec bezpośredniego zwierzchnika, ale i wobec Najwyższego.

Współczesnemu państwu i społeczeństwu musi zależeć bardzo na tym, by przesąd o laickiej moralności i drugi – o zbędności życia moralno-religijnego dla życia społeczno-państwowego, upadł. Wtedy i prawa żelazne będą mniej potrzebne i tradycje będą silniejsze.

Moralność i religijność obywateli to najbardziej publiczna rzecz!

S. WYSZYŃSKI, *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie" R. 20 (1934), t. 33, z. 1 (191), s. 71.

34/2

Przygotowanie do życia rodzinnego jest ruchem zdrowym i, jeśli będzie oparte na zasadach chrześcijańskich, może dać więcej korzyści niż… poradnie świadomego macierzyństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie" R. 20 (1934), t. 33, z. 1 (191), s. 72.

1935

35/1

Kościół katolicki przez opiekę nad matką i dzieckiem, zarówno moralną, jak i materialną przez tworzenie żłobków, ochronek, stacyj opieki dla matek, współpracując w tej dziedzinie nieraz z państwem, jak np. we włoskiej „La Maternitá”[38], wykazał najlepiej w ciągu długich stuleci, jak bardzo troszczy się o zdrowie przyszłych pokoleń.

Cóż dali społeczeństwu „reformatorzy seksualni” prócz jałowych utyskiwań zalecania środków zapobiegawczych i namawiania do występku przerywania ciąży? Niczym więcej, oczywiście, wykazać się nie mogą.

S. WYSZYŃSKI, *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie” R. 21 (1935), t. 35, z. 2 (202), s. 181.

1936

36/1

Aby zmienić stosunki rodzinne, podnieść wychowawczy wpływ domu, należy wszelkich sił użyć, by zapewnić rodzinie ognisko domowe, by ją wyzwolić z ciasnoty, koszarowego bytowania, tak bardzo sprzyjającego demoralizacji. Wszystkiego zła tą drogą się nie usunie, ale zmniejszy się je wydatnie.

Społeczeństwo i państwo, jeśli chce się ostać, musi rodzinie dopomóc stać się świętą.

S. WYSZYŃSKI, *Sprawy społeczno-religijne*, „Ateneum Kapłańskie” R. 22 (1936), t. 37, z. 5 (215), s. 501.

36/2

Na Jasnej Górze młodzież akademicka złożyła ślubowanie[39]: „zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej Wierze Kościoła Katolickiego…, wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym”.

---

[38] Pio Istituto di Maternitá – ochronka dla niemowląt i dzieci założona 17 czerwca 1850 r. w Mediolanie przez Laurę Solerę Mantegazzę (1813-1873).

[39] Ślubowanie młodzieży akademickiej złożone 24 maja 1936 r. na Jasnej Górze.

Jeśli słowa te uznamy za ramowy program naszej młodzieży akademickiej, to wykonanie tego programu będzie połączone z wielkimi trudnościami, pokonanie których nie zawsze od tej młodzieży zależy. W akcie jasnogórskim ujawniła się tradycyjnie polsko-katolicka dusza młodzieży; podziwialiśmy siłę tego gorącego zapału, z jakim te długo tajone energie religijne wybuchły.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicy polscy wobec ślubowania młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" R. 22 (1936), t. 38, z. 2 (217), s. 187.

36/3

Wykonanie ślubów jasnogórskich zależy nie tylko od młodzieży akademickiej, ale i od katolickiego społeczeństwa, które w tym szlachetnym zapale powinno wszelkimi siłami wesprzeć młodych.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicy polscy wobec ślubowania młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie", R. 22 (1936), t. 38, z. 2 (217), s. 191.

1937

37/1

W rodzinie bezrobotnej najczęściej cierpi autorytet ojca rodziny, którego rola „żywiciela" zanika i często wykonywana jest przez matkę; gdy ojciec rodziny nie może znaleźć pracy, szuka jej matka i często zdobywa pewne dochody z posług domowych, drobnego handlu ulicznego itp.[40].

S. WYSZYŃSKI, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, „Ateneum Kapłańskie" R. 23 (1937), t. 39, z. 4 (224), s. 390-391.

37/2

Jednak należyte wychowanie dziecka w rodzinie bezrobotnego jest nad wyraz trudne. Nędza i głód zmienia stosunek dziecka do rodziców i wzajemny stosunek rodzeństwa.

Przede wszystkim rodzice, przygnieceni niedostatkiem, nie mają odwagi wywierać wychowawczego wpływu na dziatwę, często, opanowani smutkiem i przygnębieniem, nie wierzą w celowość i wartość swych wysiłków.

---

[40] A. Minkowska, *Rodzina bezrobotna na podstawie ankiety 1932 r.*, Warszawa 1935, s. 40, 2 [przyp. ks. S. Wyszyńskiego].

S. WYSZYŃSKI, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, „Ateneum Kapłańskie” R. 23 (1937), t. 39, z. 4 (224), s. 392.

37/3

Dziecko bezrobotnych wychowuje się na ulicy – świadczą o tym informacje sądów dla nieletnich. Ulica dla dziecka bezrobotnych rodziców jest często ostateczną deską ratunku przed ich depresją psychiczną ujawniającą się w pochopnej gniewliwości, w razach, przekleństwach, jest ucieczką przed smutkiem, ciasnotą, głodem, pustką, ciemnością izby rodzinnej. Uciekając na ulicę, dziecko widzi cały kontrast między ulicą a własną izbą, który wypada na korzyść ulicy: jasno i widno, ludzie dobrze ubrani, piękne wystawy, dostatek. Stąd związuje się z ulicą, łączą z nią same dobre wrażenia, które ułatwiają zżycie z ulicą. Tą drogą słabnie poczucie więzi rodzinnej, domowej; dziecko coraz niechętniej pozostaje w domu, ucieka zeń pod lada pozorem, oducza się miłości rodzinnej – do rodziców, do rodzeństwa, nie tęskni za rodziną, uczy się twardej walki o byt, przedwcześnie zaczyna żyć własnym życiem.

S. WYSZYŃSKI, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, „Ateneum Kapłańskie” R. 23 (1937), t. 39, z. 4 (224) , s. 394.

37/4

Wychowując człowieka do życia społecznego, Kościół pamięta, że w nowych warunkach społecznych może bez szkody dla społeczeństwa żyć tylko nowy, lepszy człowiek, że wszelkie zmiany ustrojowe, reformy społeczne, bez zmiany reformy człowieka, nie zapewnią trwałej poprawy życiu społecznemu.

S. WYSZYŃSKI, *Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej*, Poznań 1937, s. 16.

1939

39/1

Nauka katolicko-społeczna jest wielkim rozdziałem etyki katolickiej, opartej o prawo przyrodzone, rozum i Objawienie. Ta katolicka etyka społeczna musi wychować i upowszechnić znajomość ideału sprawiedliwości społecznej i wskazać, że tylko na takim fundamencie można dokonać trwałej reformy, uleczyć choroby społeczno-gospodarcze i zapewnić dobrobyt i pokój społeczny.

Ponieważ współcześnie szczególnie wrażliwa na niesprawiedliwość społeczną jest młodzież, dzięki czemu ulega złudnym hasłom komunizmu, chociaż nie zawsze ona rozumie jego doktrynę filozoficzną czy ekonomiczną – dlatego zwłaszcza młodzież należy programowo wychowywać w duchu katolickiej etyki społecznej i wyrabiać jej zdrowy pogląd na stosunki gospodarcze, rodzinne, zawodowe, obywatelskie i międzynarodowe. Młodzież musi być pouczona o życiu społeczeństwa, o wartości ścierających się w nim prądów, o warunkach bytowania warstw pracujących; gdy wychowanie katolickie tego nie zrobi, zastąpi nas komunizm.

S. WYSZYŃSKI, *Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego*, „Ateneum Kapłańskie" R. 25-31 (1939), t. 43, z. 2 (242), s. 120.

S. WYSZYŃSKI, *Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego*, Lublin 1939, s. 20.

39/2

Człowiek jest istotą społeczną, i to nie tylko dlatego, że potrzebuje społeczeństwa dla pełni swego rozwoju, ale i dlatego, że społeczeństwu się udziela, coś mu komunikuje, wywiera nań wpływ, słabszy lub silniejszy, zły lub dobry, zależnie od wielu okoliczności. I dlatego człowiek nie jest istotą „prywatną" ani też jego wartości, przymioty nie dadzą się odgrodzić murem od otoczenia.

S. WYSZYŃSKI, *Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego*, „Ateneum Kapłańskie" R. 25-31 (1939), t. 43, z. 2 (242), s. 121.

S. WYSZYŃSKI, *Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego*, Lublin 1939, s. 21.

39/3

W życiu rodzinnym należy wrócić do dawnego, szerszego pojmowania rodziny, która obejmowała sobą nie tylko społeczność małżeńską i społeczność rodzicielską, ale nadto – na mocy analogii – i służbę domową. Nawiązując do tradycji chrześcijańskiej, duszpasterze muszą uświadomić głowom rodzin ich rolę jednoczącą wszystkich związanych węzłem rodzinnym lub węzłem pracy w ramach rodziny. Wiele istnieje takich rodzin, które w swym gronie skupiają służbę lub – jak rodziny rzemieślnicze – czeladników, a stosunek między nimi jest czysto kapitalistyczny. Wrócić do dawnego obyczaju rodzinnego, zespalającego rodzinę i pracujących bezpośrednio w jej ramach – to wytwarzać psychikę prekorporacyjną.

S. WYSZYŃSKI, *Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego*, „Ateneum Kapłańskie" R. 25-31 (1939), t. 43, z. 2 (242), s. 123.

S. WYSZYŃSKI, Co *duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego*, Lublin 1939, s. 24-25.

39/4

Ze szkoły socjalistycznej wychodzą ludzie, którym odebrano cześć dla Boga i Kościoła, własnego Państwa i Narodu, a wychowano ich w duchu międzynarodówek, klasowości, ateizmu, nienawiści.

S. WYSZYŃSKI, *Socjalistyczna czy katolicka oświata robotnicza?*, „Tygodnik Polski" R. 7 (1939), nr 20, s. 234.

39/5

Rodzina dla komunistycznego ustroju nie jest tworzywem gospodarczym; gdyby nie trudności finansowe, Sowiety najchętniej zastąpiłyby rodzinę opatrznością państwową; podobnie jak własność, rodzina uważana jest przez teoretyczny i przez praktyczny komunizm za najsilniejszą ostoję tzw. ducha burżuazyjnego.

By położyć kres rodzinie, komunizm zrównał kobietę w obowiązkach społecznych i gospodarczych i posłał ją do pracy fizycznej na równi z mężczyzną.

S. WYSZYŃSKI, *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1939, s. 120.

39/6

Rodzina jest instytucją opartą bezpośrednio na naturze, ma za rdzeń i podstawę małżeństwo monogamiczne i nierozerwalne, podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu (K. S., 11[41]). Życie społeczno-gospodarcze musi współdziałać z tym naturalnym, nierozerwalnym charakterem rodziny.

Przede wszystkim ustrój katolicko-społeczny dąży do stworzenia takich warunków bytowania gospodarczego rodziny, by wzmocnić jej naturalną trwałość. I dlatego żąda:

Od prawodawstwa, by ułatwiło rodzinie *„nabycie mienia* lub posiadłości rodzinnej, zwłaszcza uprawę kawałka ziemi ojczystej*"* (K. S., 29[42]). Ustawodawstwo państwowe powinno więcej uwagi poświęcać rodzinie niż jednostce: „Rodzinie przysługuje, w łonie społeczności cywilnej, *prawo sprawiedliwości rozdzielczej*. Podatki, ciężary, świadczenia, zapomogi, dodatki drożyźniane, renty inwalidzkie, należy określać w stosunku do rodziny, nie zaś do jednostki" (p. 32[43]).

---

[41] *Kodeks społeczny* [zob. *Kodeks społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*, przełożył i przedmową poprzedził dr Ludwik Górski, Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, Lublin 1928 – przyp. red.].

[42] Por. *Kodeks społeczny…*, dz. cyt., 27 [przyp. red.].

[43] Tamże, 30 [przyp. red.].

W stosunkach pracy najemnej myśl katolicko-społeczna *żąda zapłaty rodzinnej*. Praca ma charakter jednostkowy i społeczny. Stąd „pierwszym punktem do uwzględnienia jest *utrzymanie robotnika i jego rodziny*. Płaca życiowa, obejmująca utrzymanie zarobnika i jego rodziny, ubezpieczenie od ryzyka wypadku, choroby, starości i bezrobocia, stanowi płacę minimalną, należną od pracodawcy w imię sprawiedliwości" (K. S., 136[44]). „Głowa rodziny, gdy jest to człowiek trzeźwy i uczciwy i spełnia sumiennie obowiązki swego zawodu, powinien, *dzięki samej organizacji społecznej*, znaleźć w swej pracy środki, wystarczające do utrzymania i wychowania rodziny" (p. 31[45]). Katolicy popierają system tzw. *dodatków rodzinnych* i uważają, że powinny one być wprowadzone do wszelkich umów, zarówno jednostkowych, jak zbiorowych między pracodawcami i robotnikami (K. S., 137[46]).

W następstwie tej tezy o zapłacie rodzinnej katolicyzm społeczny jest zdania, że zadania matki rodziny powinny być wypełniane przede wszystkim w domu rodzinnym. Pracę kobiet – matek w fabrykach uważa się za „opłakane nadużycie, które należy usunąć za wszelką cenę". Należy raczej dążyć do tego, by wynagrodzenie ojca rodziny podnieść tak, by matkę zatrzymać w domu i umożliwić jej spełnianie właściwych jej zadań. To co komunizm uważa za największą zdobycz socjalną kobiety – matki – zrównanie w pracy fabrycznej, katolicyzm uważa za nadużycie. Co więcej, jest zdania, że władze publiczne mogą być obowiązane, gdy okoliczności na to pozwolą, do zabronienia matkom pracy, szkodliwej dla ich obowiązków rodzinnych (K. S., 80[47]). W systemie ubezpieczeń społecznych należy korzystniejsze warunki określać dla rodzin, których matki pozostają przy ognisku domowym, aby w ten sposób podnieść dochody takiej rodziny, w której pracuje tylko głowa rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1939, s. 121-122.

39/7

Technika pracy fabrycznej, rozkład zajęć tak powinny być urządzone, by nie rozbijały – poza koniecznością – pożycia rodzinnego.

Polityka ludnościowa powinna być polityką rodzinną (K. S., 79[48]). Polityka ta powinna objąć „cały program tanich mieszkań i wspólnych środków komunikacyjnych, spółdzielni i ulg podatkowych na korzyść wielodzietnych rodzin" (K. S., 79). Rozbudowany

---

[44] Tamże, 114 [przyp. red.].
[45] Tamże, 29 [przyp. red.].
[46] Tamże, 120 a [przyp. red.].
[47] Tamże, 16 [przyp. red.].
[48] Tamże, 63 [przyp. red.].

system dodatków rodzinnych powinien zapewnić lepszą równowagę dochodów i ciężarów rodzinnych.

S. WYSZYŃSKI, *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1939, s. 122-123.

39/8

Jeżeli społeczeństwo uważa zapłatę rodzinną za rzecz rozumną i konieczną, to już tym samym uznaje, że „świadczenia", jakie ojciec rodziny daje społeczeństwu, podlegają wymiarowi sprawiedliwości rozdzielczej. Z tytułu wnoszonych do społeczeństwa wartości ojciec rodziny ma prawo do pierwszeństwa pracy, gdyż owoce jego pracy będą miały nie tylko indywidualne, ale i społeczne przeznaczenie – w zaspokojeniu potrzeb rodziny. W równych warunkach konkurencyjnych przysługuje ojcu rodziny pierwszeństwo; a nawet i w nierównych, gdyż wtedy użyteczność społeczna ma ekwiwalent w zadaniach wychowawczych ojca. […]

Katolicy są zdania, że to zespolenie gospodarcze rodziny ma również dobre skutki w dziedzinie organizacji produkcji. Albowiem: 1. wydajność pracy robotnika wzrasta; 2. dzieci wychowane w takiej rodzinie są lepiej przygotowane do swych zadań gospodarczych, jako zasobniejsze w siły i zawodowo przygotowane przez wychowanie, jakie rodzina im zabezpiecza.

S. WYSZYŃSKI, *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1939, s. 123.

1945

45/1

Człowiek odczuwa potrzebę współżycia z innymi ludźmi; ma do nich naturalne dążenie.

Dzięki temu dążeniu człowiek założył rodzinę, ród, szczepy, plemiona, ludy, narody i państwa; powołał do życia różne stowarzyszenia, organizacje, zawody, stany i klasy.

Wszystkie te grupy są potrzebą ludzką. Człowiek, choć sam w sobie jest istotą rozumną i wolną, to jednak swego rozumu i woli nie udoskonali bez pomocy innych ludzi.

Stąd człowiek musi być członkiem rodziny, narodu, państwa, Kościoła. Każda z tych społeczności jest mu potrzebna, każda coś w człowieku rozwija i doskonali.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/2

Człowiek musi być członkiem rodziny; bo nikt nie rodzi się na kamieniu, ani też nie ma dotąd fabryki ludzi, choć są fabryki traktorów. Tylko rodzina jest zdolna rozbudzić w człowieku rozum, wolę i serce. A choć nie uczyni tego sama, to jednak spełnia doniosłe, początkowe zadanie.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/3

Człowiek musi być członkiem narodu, bo od narodu bierze gotowy język ojczysty, wspólne dzieje, dorobek kulturalny, więź ojczystą i miejsce w świecie.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/4

Człowiek musi być członkiem państwa, bo ono ma wszystkie środki, którymi wspiera rodzinę i naród w pełnym rozwoju człowieka; ono też może skutecznie tworzyć takie warunki bytowania, dzięki którym zabezpiecza spokojną pracę rodzinie, narodowi, zawodowi i prowadzi do wspólnego dobra ogółu.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/5

Jest dziwna zależność wszystkich społeczności między sobą. Państwo i naród nie mogą obyć się bez rodziny; bo gdy rodzina nie dostarczy obywateli – upadnie i państwo, choćby totalne, i naród – choćby największy. Chociaż rodzina jest najmniejszą społecznością jest jednak najpierwsza, bo bez niej nie powstanie żadna inna.

Ale rodzina nie może się obyć bez pomocy narodu i państwa; choć ta zależność jest mniejsza, bo brak państwa czy narodu nie godzi w byt rodziny, to jednak współczesna rodzina może w pełni przygotować swych członków do życia wspólnego dzięki pomocy narodu i państwa.

Stąd obowiązek wzajemny: uszanować swoje istotne prawa, nie gwałcić ich, służyć sobie wzajemnie dla dobra całości.

Tą drogą bowiem człowiek jest zdolny dojść do pełni rozwoju swej osoby: ciała i duszy – rozumu, woli, serca. Tą drogą rodzina wychowuje zdrowych i dzielnych obywateli; naród żyje nowymi pokoleniami, które karmi piersią dziejów ojczystych; państwo – wsparte o najsilniejszą swoją podstawę, bezpieczne o ład w domu, czuwa nad sprawiedliwym układem sił, praw i obowiązków oraz nad pomyślnością powszechną.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/6

Doskonałość życia doczesnego nie jest jednakże całym celem człowieka. Pragnieniami bowiem swoimi, dążeniami, naturą i celem człowiek przerasta wszystko, co ziemskie. Nie tylko rodzina, ale naród i państwo nie są w stanie zaspokoić wszystkich dążeń człowieka; żadna bowiem z tych społeczności nie jest nieśmiertelną. Giną rody i rodziny, wygasają najbardziej żywotne narody, pyłem zapomnienia i gruzem pokrywają dzieje największe potęgi polityczne. A człowiek żyje, trwa, myśli, pracuje, pragnie…

Nosi on w sobie serce niespokojne tak długo, dopokąd nie spocznie w Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/7

Ziemia, ciało, rodzina, naród, państwo, Kościół – to konieczne środki w drodze człowieka do Boga. Człowiek musi z tych środków korzystać uczciwie, tzn. musi być dobrym członkiem rodziny, narodu, państwa i Kościoła. Musi wypełnić wobec nich swoje obowiązki, zaczerpnąć prawa i środki.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 1, s. 4.

45/8

Człowiek jest obrazem i podobieństwem Boga.

Wszystko, co ma w swej godnej naturze, posiadł człowiek z Boga: duszę nieśmiertelną, rozum, wolę. Dzięki tym darom człowiek jest osobą, to znaczy – istotą rozumną i wolną, stworzoną na obraz i podobieństwo mądrego Boga. Stąd i prawa człowieka mamy tylko od Boga: ani z woli krwi czy rasy, ani z woli mężów stanu, ale z Boga się narodziliśmy.

Bóg może tylko otoczyć człowieka pełnią uczucia ojcowskiego. Bo tylko Bóg jest dlań ojcem.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek – istotą nieznaną?!*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 2, s. 3.

45/9

Człowiek powołany jest do synostwa Bożego.

Przez to usynowienie odziedziczyliśmy cały Boży spadek; jesteśmy „dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa”, który jest bratem naszym. Weszliśmy do najstarszej, gdyż Bożej rodziny. Każdy chrześcijanin ma prawo nazywać Boga Ojcem swoim.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek – istotą nieznaną?!*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 2, s. 3.

45/10

Ziemskim celem człowieka jest doskonałość życia doczesnego. Do tego celu dochodzi człowiek w życiu swoim z pomocą rodziny oraz sił społecznych, narodowych, gospodarczych, kulturalnych, politycznych i religijnych. Dążenie do tego celu jest prawdziwym obowiązkiem człowieka.

Ostatecznym celem człowieka jest połączenie się z Bogiem w wiecznym szczęściu. Do tego celu zdążamy z pomocą Kościoła przez wypełnianie przykazań Bożych i uświęcenie własne.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek – istotą nieznaną?!*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 2, s. 3.

45/11

Każdy człowiek, oprócz celów doczesnych, ma nadto cele wieczne i ostateczne do osiągnięcia w czasie życia na ziemi. Żadna władza na świecie nie może pozbawić człowieka wolności dążenia do tych celów.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek – istotą nieznaną?!*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 2, s. 3.

45/12

Człowiek ma prawo do rodziny.

Do nienaruszalnych praw człowieka należy wolność zawierania związków małżeńskich i dążenia do przyrodzonego celu życia rodzinnego, prawo do założenia rodziny i posiadania własnego domu. Stąd żadna władza nie jest uprawniona do niszczenia rodziny, do zabierania rodzicom dzieci, wywożenia ich na przymusowe roboty.

S. WYSZYŃSKI, *Odwieczne prawa człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 3, s. 3.

45/13

Człowiek ma prawo do pracy.

Bo praca dla wielu ludzi jest jedynym środkiem do utrzymania życia własnego i rodziny. I dlatego nie wolno odmawiać człowiekowi pracy, tylko dlatego, że nie należy do partii rządzącej, dlatego, że ma inne przekonania.

S. WYSZYŃSKI, *Odwieczne prawa człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 3, s. 3.

45/14

Bóg przygotował człowiekowi społeczność rodzinną.

Raz tylko dokonał Bóg stworzenia człowieka – resztę zostawił rodzinie. […] Człowiek ma wszczepione przez Boga dążenie do życia rodzinnego. Władzę rodzinną przyozdobił Bóg powagą swej ojcowskiej władzy. W rodzinie doznaje człowiek najtrwalszych uczuć miłości. Bóg zespala tą miłością serca rodziców i dzieci. Tylko ta miłość uzdalnia do pełnego zapomnienia o sobie i oddania się dziecku.

S. WYSZYŃSKI, *Biada człowiekowi samemu*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 4, s. 3.

45/15

Z rodziny dzieci wynoszą najcenniejszy dar dla życia społecznego – miłość ku braciom, siostrom, otoczeniu. Przez wychowanie rodzinne chciał nas [Bóg – red.] oswoić z życiem społecznym. Tutaj bowiem uczymy się ducha ofiary, wyrzeczenia się siebie, poświęcenia się dla innych. Matka, która nauczyła się w rodzinie poświęcać dla dziecka, będzie też umiała poświęcić swe dziecko Ojczyźnie. Ojciec, który umie kierować rodziną, zdobył wspaniałą cnotę roztropności, tak koniecznej w pracy społecznej. – Dzieci, nauczone uległości, posiadły podstawową cnotę ładu społecznego.

S. WYSZYŃSKI, *Biada człowiekowi samemu*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 4, s. 3.

45/16

Do życia narodu wprowadza nas rodzina. W rodzinie otrzymujemy dar – mowę ojczystą.

Przez język, dzieje ojczyste, pieśń, wiążemy się z narodem, a nawet Bogiem. Najdroższe słowo „Bóg" pada z ust naszych w mowie ojczystej.

S. WYSZYŃSKI, *Biada człowiekowi samemu*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 4, s. 3.

45/17

Kto pogwałca godność człowieka?

Kto poniewiera i kopie własną żonę, kto pastwi się nad dziećmi, domowy tyran – kształcący się tutaj na tyrana społecznego – bardziej gwałci własną godność niż swe nieszczęsne ofiary.

S. WYSZYŃSKI, *Walczyć o godność człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 5, s. 3.

45/18

Trzeba wychować ludzi w poczuciu godności.

Przeszliśmy przez zbyt ciężkie doświadczenia, byliśmy świadkami wielkich załamań i bohaterskich zwycięstw. To wszystko każe nam mówić o potrzebie wychowania w narodzie poczucia wielkiej godności. Nie pychy, nie wyniosłości, nie poniewierania innych, ale godności przez sprawiedliwość, przez obowiązkowość i wierność, przez miłość.

To jest wymaganie dobra narodowego. To jest zasadniczy punkt wychowania szkolnego i społecznego.

S. WYSZYŃSKI, *Walczyć o godność człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 5, s. 3.

45/19

Człowiek współczesny powinien być wszechstronnie wychowany: i dla siebie, i dla Boga, i dla państwa, i dla narodu czy społeczeństwa. Wychowanie powinno dotyczyć całej osoby ludzkiej, to znaczy ma objąć jego charakter osobisty i społeczny.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 9, s. 3.

45/20

Podstawą każdego zdrowego wychowania człowieka, czyli uzdolnienia go do spełnienia wszystkich zadań życiowych, ma być dobry stosunek do samego siebie. […]

Jako istota złożona z ciała i duszy, dążę, poprzez doskonałość życia doczesnego, do Boga. Skierowany więc jestem i ku ziemi, i ku niebu. Ku ziemi – w granicach celów doczesnych. Ku niebu – w granicach wiecznego zjednoczenia z Bogiem.

Już to wskazuje, że muszę być wychowany i dla ziemi, i dla nieba. Muszę więc uzdolnić swoje ciało do jego zadań ziemskich – przez wychowanie fizyczne, by się uchronić cherlactwa i niedołęstwa życiowego.

Muszę uzdolnić swoje władze duchowe – rozum, wolę i serce, do tychże zadań – przez wychowanie umysłowe, duchowe i religijne.

W wychowaniu osoby ludzkiej naczelne miejsce ma zająć przekonanie, że w nowym ustroju, do którego człowiek ma być przygotowany, pierwsze miejsce, po Bogu, ma zająć człowiek.

Wtedy nie zapomni on o wielkiej swej godności i o doczesnym, i ostatecznym przeznaczeniu.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 9, s. 3.

45/21

Wychowanie człowieka jest zadaniem wspólnym – Kościoła, rodziny, narodu, państwa i zawodu.

Sam Kościół tego zadania nie wypełni, gdyż człowiek jest istotą nie tylko religijną. Ale i Państwo samo tego zadania nie zdoła wypełnić, gdyż człowiek jest istotą nie tylko doczesną.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół a wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 10, s. 3.

45/22

W życiu człowieka i w ustroju życia społecznego rodzina jest społecznością najstarszą, najpierwszą i najpotrzebniejszą.

Zakłada ją człowiek, idąc za popędem swej natury. Można powiedzieć, że rodzina jest społecznością naturalną. Ponieważ zaś natura ludzka jest dziełem Boga, stąd wszystkie naturalne dążności człowieka są wyrazem praw, nadanych człowiekowi przez Boga. A więc i rodzina – już przez samą naturę ludzką – jest dziełem Boga.

Rodzina, choć jest tak mała, to jednak jest prawdziwą społecznością.

Obejmuje ona społeczność małżeńską, która wiąże małżonków, oraz społeczność rodzicielską, łączącą rodziców i dzieci zrodzone z tego małżeństwa. W pojęciu katolickim rodzina obejmuje też dzieci przybrane i służbę domową.

Głową rodziny jest ojciec, a wspólniczką zwierzchnictwa domowego – matka. Rodzice tworzą władzę rodzinną wyposażoną w obowiązki i prawa, starsze i wyższe od wszelkich praw ludzkich.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/23

Tylko rodzina posiada właściwe sobie dobro rodzinne, które można osiągnąć przez współżycie w rodzinie; a jest nim duch wspólnoty rodzinnej, miłości, bliskości, darów ciała i ducha.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/24

Rodzina posiada swoich członków: rodziców, wyposażonych we wszystkie dary ciała poddanego kierowniczej woli Boga, ojcowski rozum, roztropność i matczyne serce. Potomstwo – to owoc uległej Bogu służby ciała i współpracującego z człowiekiem – przez dar duszy – Boga. Ku tym celom rodzina posiada wszystkie środki, konieczne i wystarczające, aby dobro społeczności rodzinnej w pełni osiągnąć. Rodzina ma

nierozerwalne prawo do wszystkich tych środków tak dalece, że pozbawienie ich przez kogokolwiek jest zwykłym gwałtem.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/25

Rodzina jest społecznością najstarszą.

Pierwsze prawa swoje otrzymała ona od natury, czyli od Najwyższego Stwórcy tej natury – Boga. Nie mogła więc rodzina wziąć swych praw ani od narodu, ani od państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/26

Chociaż jest ona [rodzina] najmniejszą społecznością, to jednak jest najpierwszą i najważniejszą społecznością. Jest najpierwszą, gdyż powstała przed każdą inną. Jest najważniejszą, bo bez rodziny żadna inna społeczność powstać nie może. Nie ma takiego narodu, ani takiego państwa, które mogłoby obyć się bez rodziny. Gdy zniszczeje rodzina rozbita przez wrogie mu prawo lub też niemoralność, powoli kona naród i słabnie siła państwa. Dzieje pouczają, że od zdrowej i zwartej rodziny zależą też losy i narodu i państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/27

Rodzina jest łącznikiem między człowiekiem, narodem, państwem i Bogiem.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

45/28

Między dwojgiem ludzi, pod Bożym patronatem powstaje nowy węzeł, nowa społeczność małżeńska, która jest zespoleniem osób równych, w duchu przyjaźni i pomocy, uzupełniających się wzajemnie. Ta społeczność małżeńska jeszcze zacieśni się przez społeczność rodzicielską, gdy błogosławieństwo Boże udzieli rodzicom daru płodności. […]

Małżeństwo więc jest z natury swej religijne, jest związane z bezpośrednim działaniem Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Boże pochodzenie małżeństwa*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 12, s. 3.

45/29

Pierwszego rozwodu dokonał grzech.

Bo grzech pierworodny zniweczył plon Boży; zakłócił równowagę i harmonię współżycia między dwojgiem ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Boże pochodzenie małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 12, s. 3.

45/30

Współcześnie żądza władzy mężczyzny nad kobietą wyraża się w tym właśnie, że mężczyźni – sprzyjając swoim pożądliwościom – sprowadzają kobietę do roli służebnicy swych namiętności. By zaś mogli czynić to swobodniej, swoje złe skłonności osłaniają pozorem rzekomego prawa rozwodowego.

Rzecz bowiem pewna, że prawo rozwodowe pogarsza społeczne położenie kobiety, poniża ją i oddaje na łup zachcianki mężczyzny. Tutaj dopiero rozpoczyna się poniżająca walka kobiety o utrzymanie za wszelką cenę mężczyzny przy sobie.

S. WYSZYŃSKI, *Boże pochodzenie małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 12, s. 3.

45/31

Chrystus […] wyniósł małżeństwo chrześcijańskie do godności jednego z sakramentów Nowego Przymierza. Małżeństwo nie jest tylko zwykłym związkiem religijnym ani tylko umową dwojga stron; jest ono związkiem świętym, dającym łaskę – jest sakramentem.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystusowa reforma małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 13, s. 3.

45/32

Małżeństwo chrześcijańskie otrzymało od Boga wielką moc do zwalczania wszelkich sił rozkładu i rozbicia. Jest ono nie tylko szczęściem i radością dwojga ludzi, nie tylko obowiązkiem społecznym, ale jest też i ofiarą i szkołą samowychowania dla małżonków.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystusowa reforma małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 13, s. 3.

45/33

Wołanie o rozwód jest zazwyczaj oskarżaniem samego siebie, jest dowodem, że wszystkie dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki nie zostały wypełnione. A więc jest słabością i przegraną.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystusowa reforma małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 13, s. 3.

45/34

Nic tak dobitnie nie jest podkreślone w Ewangelii, jak nauka o małżeństwie, o jego nierozerwalności. Wypada więc albo ją przyjąć, albo odrzucić Chrystusa. Nie można bowiem być w świątyni wielbicielem Mistrza z Nazaretu, a w rodzinie wyznawcą rozwodów.

S. WYSZYŃSKI, *Sprawa kieszeni czy wiary?*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 14, s. 4.

45/35

Współżycie dwojga ludzi jest wzajemnym darem tak zupełnym, że może być dozwolone tylko małżonkom, należącym prawnie jedno do drugiego na zawsze.

Wzajemny dar z ciała, jeśli nie pochodzi z jednoczesnego oddania dusz, jest pomniejszeniem samego siebie i drugiej osoby.

Oddanie dusz, wyrażające się przez oddanie ciał, ma pełną swą wartość i szlachetność ludzką, tylko wtedy, gdy jest nieodwołalne i stałe, jak to ma miejsce w małżeństwie chrześcijańskim.

S. WYSZYŃSKI, *Sprawa kieszeni czy wiary?*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 14, s. 4.

45/36

Pierwszeństwo męża zobowiązuje go do służby, jest nie tylko złożeniem odpowiedzialności za rodzinę na męża, ale jest przede wszystkim obowiązkiem męża wobec żony.

Sama natura małżeństwa, „wspólnota małżeńska", „dobro wspólne" rodziny wymagają utrzymania naczelnego zwierzchnictwa nad rodziną w ręku męża.

S. WYSZYŃSKI, *„Dwoje w jednym ciele" – „w Chrystusie i w Kościele"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 15, s. 3.

45/37

Gdy żona czuje, że jej mąż kocha ją lub usiłuje ją kochać według wzoru zaleconego – jak Chrystus ukochał Kościół – wtedy łatwo może we wszystkich sprawach podporządkować się mężowi.

Bo doznana miłość sprawi, że to całkowite poddanie się mężowi będzie dla niej łatwe i pożądane. Posłuszeństwo bowiem jest pochłonięte przez czułość.

A samo zwierzchnictwo męża, jeśli jest sprawowane w duchu miłości, przestaje być władaniem, rządzeniem, przemocą, ale jest iście Chrystusową posługą „umywania nóg".

S. WYSZYŃSKI, *„Dwoje w jednym ciele" – „w Chrystusie i w Kościele"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 15, s. 3.

45/38

Aby miłość męża ku żonie była podobna do Chrystusowej miłości ku Kościołowi, mąż o jednym pamiętać powinien, że Chrystus umarł za Kościół, uświęcał go i omywał.

Kto chce, aby żona słuchała męża, jak Kościół słucha Chrystusa, niech troszczy się o nią, jak Chrystus o Kościół, niech ją otacza troskliwą opieką, wyrozumiałością, dobrocią, czcią, pomocą. Choćby przyszło życie dać za nią, wiele ucierpieć, wyzbyć się własnych upodobań i skłonności, nie można się cofnąć.

Duch wyrzeczenia zwalczy samolubstwo i umocni więź małżeńską.

S. WYSZYŃSKI, *„Dwoje w jednym ciele" – „w Chrystusie i w Kościele"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 15, s. 3.

45/39

Miłując żonę swą, pracując dla niej, podejmując trudy, walcząc ze swym samolubstwem – małżonek miłuje własne ciało i duszę, właściwie troszczy się o samego siebie, na siebie wydaje. Bo mąż i żona jedno są.

S. WYSZYŃSKI, *„Dwoje w jednym ciele" – „w Chrystusie i w Kościele"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 15, s. 3.

45/40

Właściwy cel małżeństwa – wspólność całego życia.

Oto główny i istotny cel. A wyraża się on zarówno w społecznym, jak i osobistym charakterze małżeństwa.

Pierwszym przyrodzonym celem małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie potomstwa. Jest to cel istotny, zgodny z dążeniami natury ludzkiej, a odpowiadający całkowicie potrzebom społeczeństwa, które musi utrzymać swoje istnienie.

Drugim celem istotnym małżeństwa jest wzajemna pomoc i zaspokojenie popędów przyrodzonych – wspólnota życia. Jest to cel raczej osobisty, skłaniający małżonków do wzajemnej współpracy i udoskonalania całości życia.

Obydwa te cele, równomiernie osiągane, tworzą wspólnotę całego życia małżonków „jedno ciało i jeden duch".

S. WYSZYŃSKI, *Cele małżeństwa „po katolicku"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 16, s. 3.

45/41

Nieszczęściem małżeństw dzisiejszych jest jednostronność ich celów. Tam zwłaszcza, gdzie zanikła żywa wiara, małżeństwo staje się tylko wspólnotą ciał.

S. WYSZYŃSKI, *Cele małżeństwa „po katolicku"*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 16, s. 3.

45/42

Pełny cel małżeństwa osiągają więc nie te małżeństwa, które mają liczną gromadkę dziatwy, a te, które nadto mają pełną duszę Boga, a swoje życie moralne ubogacają stałym, wytrwałym wyniszczaniem swych wad i skłonności oraz ubogacają się w cnoty. Łaskę sakramentalną małżeństwa otrzymali bowiem nie tylko dla swych dzieci, ale i dla własnych dusz.

S. WYSZYŃSKI, *Cele małżeństwa „po katolicku”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 16, s. 3.

45/43

Brak pracy wewnętrznej nad sobą – to główny wróg trwałości związków małżeńskich.

S. WYSZYŃSKI, *Cele małżeństwa „po katolicku”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 16, s. 3.

45/44

Niech staną, ręka w rękę, obok swych dusz, niech ukochają ich piękno i bogactwo duchowe, niech z miłością pomagają sobie w wyniszczaniu swych wad, niech wspierają się radą, niech współzawodniczą z sobą o palmę pierwszeństwa w cnocie – a dojrzą cały urok tej świętej wspólnoty idącej ku wspólnemu Ojcu.

S. WYSZYŃSKI, *Cele małżeństwa „po katolicku”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 16, s. 3.

45/45

Człowiek to największy dar Boga dla ziemi.

Każde nowe życie ludzkie jest przyrostem nadziei całego świata.

Bo w tym życiu są ukryte tysiączne możliwości.

S. WYSZYŃSKI, *„Błogosławiony owoc żywota”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 17, s. 3.

45/46

Małżeństwo między chrześcijanami jest sakramentem. Władza i zarząd nad sakramentami należą wyłącznie do Kościoła. Sam tedy i tylko sam Kościół określa formę ślubną. Taka jest ogólna zasada ewangeliczna. Prawo zaś obowiązujące Kościoła katolickiego stanowi, że narzeczeni katoliccy, dalej narzeczeni, z których jeden jest katolikiem, drugi niekatolikiem, mają zgodę na pożycie swoje małżeńskie zeznawać, objawiać przed kapłanem. Gdyby narzeczeni nie zastosowali się do tego rozkazu Kościoła wydanego w imię Chrystusa dla dobra małżonków i społeczności ludzkiej i wybrali sobie samą czysto świecką formę, to rzekome ich małżeństwo nie jest sakramentem, ani nawet prawdziwym, ważnym kontraktem małżeńskim.

Skoro więc u chrześcijan nie wolno rozdzielać kontraktu małżeńskiego od sakramentu ani człowieka dzielić, przepoławiać na obywatela i chrześcijanina, gdy nie godzi się Kościołowi władzy nad sakramentami w żadnym wypadku odstąpić państwu, to rzecz oczywista, że władza świecka nie może, nie ma prawa w jakiejkolwiek formie zaprowadzać ślubów czysto cywilnych dla swoich chrześcijańskich poddanych. Każda bowiem forma ślubu cywilnego jest w sobie zła, bezbożna…

S. WYSZYŃSKI, *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, II. Tak zwane śluby cywilne*, „Niedziela" R. 15 (1945), nr 19, s. 147-148.

45/47

Bóg nałożył na stworzenie rozumne także obowiązki trudne, ale Mu to wolno czynić dla większej chwały swojej i dla większego dobra ludzkości, zwłaszcza, że łaską swoją ułatwia spełnienie tych obowiązków i że sam dał wprzód przykład największego poświęcenia się dla swojego stworzenia. Takim obowiązkiem trudnym jest też niekiedy powinność dochowywania trwałej miłości małżonkowi niewiernemu, ale obowiązek ten może i musi być święcie spełniony dla dobra duchowego małżonków i całego społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, III. Rozwody*, „Niedziela" R. 15 (1945), nr 20, s. 153.

45/48

W szczególności co do małżeństwa, jeśli niektórzy nie znaleźli w nim spodziewanego szczęścia, winą to ich własną, bo od początku byli niegodni małżeństwa. Związali się z sobą na oślep, nieraz nawet ze złą wiarą, z uczuciem kłamanym, pod wpływem chwilowego szału, albo niskiego interesu. Uklękli wprawdzie po błogosławieństwo Kościoła, ale że pozostawali w grzechach, zamiast błogosławieństwa ściągnęli na siebie karę Bożą.

S. WYSZYŃSKI, *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, III. Rozwody*, „Niedziela" R. 15 (1945), nr 20, s. 153.

45/49

Interes ogółu małżeństw, interes rodzin, dzieci, całej społeczności ludzkiej domaga się bezwzględnej trwałości związku małżeńskiego.

Ustawa wprowadzająca rozwody, jest zarazą, która już od początku zatruwa szczęście wszystkich uczciwych małżonków.

Ustawa rozwodowa, rzucona w społeczeństwo, niszczy spokój, szczęście szlachetnego męża, szlachetnej żony w ciągu pożycia małżeńskiego, bo żadne z nich nie jest pewne jutra.

Prawie niepodobna, aby małżonkowie, nad których głową unosi się ustawa rozwodowa, jak miecz złowrogi, mogli z całą siłą, z pełnym poświęceniem spokojnie pracować dla dobra swoich dzieci.

Ustawie rozwodowej sprzeciwia się głos krwi, gdyż sprowadza ona największą niedolę na potomstwo rozwiedzionych, rozdzielając dzieci od rodziców, braci od sióstr, choć dzieci chcą być razem, bo potrzebują razem i powagi ojca i czułości matki.

S. WYSZYŃSKI, *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, IV. Rozwody zatruwają szczęście rodzin*, „Niedziela" R. 15 (1945), nr 21, s. 163.

45/50

Małżeństwo nie jest czymś dodatkowym, czymś, co pozostaje na marginesie Ciała Mistycznego Chrystusa – Kościoła. Przeciwnie, małżeństwo jest organem budowy Kościoła. […]

Kapłaństwo i małżeństwo obejmują dwie dziedziny życia ludzkiego, ściśle ze sobą związane, wchodzą one w jednolity, zwarty plan Bożego budowania ludzkości.

S. WYSZYŃSKI, *Stolica Apostolska a świat powojenny*, Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna we Włocławku, Włocławek 1945, s. 44.

45/51

Rodzina we współczesnym państwie ponosi straszliwe ofiary; zapominano tak często, że rodzina, choć jest najmniejszą społecznością, to jednak jest prawdziwą społecznością, a więc posiada swój własny cel, który na pewnym odcinku przewyższa cel społeczności państwowej, tak dalece, że państwo nie może bezkarnie tego celu gwałcić. Wszystkie swoje cele rodzina osiągnąć może z pomocą innych społeczności, m.in. z pomocą państwa. Na tym odcinku jest ona uzależniona od państwa.

Rodzina jest potrzebna państwu, a państwo rodzinie. Jednak rodzina łatwiej sobie poradzi bez pomocy państwa, niż państwo bez pomocy rodziny. I dlatego nie tylko rodzina jest zależna od państwa, ale – bardziej jeszcze – państwo jest zależne od rodziny. Z rodziny bowiem i naród i państwo otrzymują to, bez czego istnieć nie mogą – obywateli.

To wszystko wskazuje, że ani rodzina nie jest całkowicie niezależna od państwa, ani państwo nie ma całkowitej, absolutnej władzy nad rodziną.

S. WYSZYŃSKI, *Stolica Apostolska a świat powojenny*, Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna we Włocławku, Włocławek 1945, s. 48

45/52

Katolicka myśl społeczna wiąże stale instytucje własności prywatnej z istnieniem ludzkiej społeczności, a zwłaszcza z istnieniem i z rozwojem rodziny. Bo własność prywatna zabezpiecza ojcu rodziny wolność osobistą, tak potrzebną do spełnienia obowiązków, wyznaczonych przez Stwórcę, zarówno w dziedzinie dobrobytu materialnego, jak duchowego i religijnego.

S. WYSZYŃSKI, *Stolica Apostolska a świat powojenny*, Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna we Włocławku, Włocławek 1945, s. 52

1946

46/1

Małżeństwo, chociaż jest osobistą potrzebą człowieka, z chwilą gdy zostało zawarte i obdarzone potomstwem, staje się rodziną.

O ile w małżeństwie występują widoczniej cele osobiste małżonków – to w rodzinie, prócz osobistych, nadto – cele i znaczenie społeczne.

Rodzina bowiem, chociaż zajmuje najmniejsze stanowisko społeczne, ma tak wielkie znaczenie, że bez niej nie może zawiązać się ani życie społeczeństwa, ani utrzymać życie państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/2

Rodzina daje społeczeństwu i państwu dar Boży – człowieka.

Nikt większego daru nie może złożyć społeczeństwu. Dar wzięty bezpośrednio z ręki Bożej. Całe życie wypłynęło bowiem z ręki Boga. Świat posiadł człowieka przez Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/3

Bóg raz tylko dokonał bezpośrednio aktu stworzenia ciała człowieka. Do wykonania dalszego planu stworzenia powołał rodziców. […] Odtąd będzie współdziałał z rodzicami – przez dar duszy – ale uszanuje w pełni ich wolną wolę.

Rodzice więc przekazując, z woli Bożej, życie dzieciom, stają się bezpośrednimi współpracownikami Boga. W nagrodę wierności Bóg daje im najwspanialszy dar dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/4

Człowieka, wziętego z Boga, rodzina ma wprowadzić do społeczeństwa. […]

Jest to coś nadto więcej niż dar człowieka. Rodzina bowiem wychowuje człowieka i wprowadza do współżycia z ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/5

Rodzina uzdalnia człowieka nie tylko do życia fizycznego, ale i do współżycia społecznego. Z rodziny bowiem człowiek wynosi początek moralnych i społecznych pojęć, które kształcą jego osobę.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/6

Poczucie więzi społecznej ludzi również wynosi człowiek z rodziny, bo ona wyrabia w dziecku poczucie obywatelskie. Więź tę tworzy rodzina przez wspólne wierzenia religijne, jednakie ideały i umiłowania. […]

Przez to właśnie rodzina tak silnie wiąże zazwyczaj dzieci swoje z Bogiem, narodem i społeczeństwem.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/7

Rodzina wpaja również w duszę dziecka obywatelskie poczucie prawa i obowiązku, a czyni to w sposób o tyle doniosły, że posługuje się nie siłą i przemocą, lecz miłością.

Stąd poczucie obowiązku, – wpojone w duszę dziecka – poczucie, bez którego żadna społeczność, żadne Państwo istnieć nie zdoła; poczucie to związane jest nie tylko przez sprawiedliwość, ale przez miłość i wdzięczność.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/8

Rodzina spełnia swoje zadanie najoszczędniej. Gdy się zważy, że rozporządza ona zazwyczaj bardzo skromnymi środkami, że w gospodarstwie domowym wielką rolę odgrywa miłość, która każe rodzicom odejmować sobie od ust dla dobra dzieci – wtedy dochodzimy do wniosku, że najbogatsze państwo nie zdołałoby sprostać tym obowiązkom, które wypełnia

rodzina. Właściwie ani państwo, ani naród, ani społeczeństwo nie byłoby zdolne wyręczyć rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/9

Dla rodziny, ponoszącej główny ciężar wychowania, żadne państwo nie układa budżetu. […] Cały ciężar zdobycia środków, koniecznych do wychowania i wyżywienia dzieci, przygotowania ich do samodzielnego życia – ponosi rodzina.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/10

Rodzina jest więc „matką" społeczeństwa.

Z rodziny bowiem powstaje społeczeństwo. Rodzina nie tylko jest komórką społeczeństwa. Jest ona jego łonem. Rodzina piastuje na rękach swoich losy społeczeństwa. Koniec rodziny, to upadek społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/11

Państwo korzysta więc z darów życia rodzinnego, musi je rozwijać, zgodnie ze swymi przyrodzonymi celami.

S. WYSZYŃSKI, *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 1, s. 3.

46/12

[…] Małżeństwo ma dwojaki charakter: osobisty i społeczny. Jest ono przeznaczone i dla dobra człowieka i dla dobra społeczeństwa zarazem. Wtedy dopiero osiąga się właściwe cele małżeństwa i wypełnia wszystkie jego prawa i obowiązki, gdy uzgodnione są prawa i obowiązki osobiste ze społecznymi.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 3.

46/13

Społeczność małżeńska jest więc naturalną potrzebą istoty społecznej. Źródło swego istnienia ma w społecznej naturze człowieka. Ponieważ dążenie to jest w człowieku stałe, stąd i małżeństwo jest społecznością trwałą, zawsze istnieć będzie, jako wyraz ludzkiej natury społecznej. W tym charakterze musi być uszanowane i otoczone opieką.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 3.

46/14

Społeczny charakter małżeństwa widzimy i w tym, że wiąże on dwie zgodne wole. […] Ponieważ powstaje w wyniku wspólnego dążenia dwojga ludzi, nie może ustać wolą jednej tylko strony.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 3-4.

46/15

[Małżeństwo] Tworząc komórkę rodzinną, zakłada ono fundament pod życie społeczne – pod życie narodu, państwa itd. […]

Z tego też względu natura małżeństwa nie może być dowolnie zmieniana, bo przez te zmiany mimowolnie godzi się w życie innych społeczności czerpiących swe siły z rodziny. […]

Służy ono przez rodzinę – narodowi, państwu, ludzkości, Kościołowi. Jest ich potrzebą i warunkiem istnienia.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/16

[…] Im mocniejsza i bardziej zwarta jest rodzina, tym mocniejszym i zwartym jest naród i państwo.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/17

Państwo wprowadzające rozwody małżeńskie powoli zatraca swój społeczny charakter.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/18

[…] Rodzina powstała zgodną wolą obojga ludzi, wywołana potrzebą społeczną narodu i państwa. W tym wspólnym swym początku nie może być wolą jednostki rozwiązywana. Rozwód bowiem jest przewagą woli jednostki nad wolą dwojga. Nawet wtedy, gdy rozwód jest za zgodą obojga stron, jeszcze jest przewaga woli ludzi i ich osobistego interesu, nad społecznymi zadaniami rodziny.

W każdym więc wypadku rozwód jest przeciwspołeczny. Jest zwycięstwem samowoli ludzkiej, samolubstwa, nad myśleniem społecznym.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/19

Właśnie dlatego, że małżeństwo ma charakter nie tylko osobisty ale społeczny, nie można o jego trwaniu i charakterze rozstrzygać wolą jednostki, nie można mierzyć go interesem jednostki wbrew społecznym zadaniom rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/20

Dla osobistego dobra nie można więc niweczyć więzi małżeńskiej. „Szczęście osobiste" nie jest najwyższym prawem w małżeństwie. Właśnie dlatego, że małżeństwo ma też charakter i zadanie społeczne.

Szczęście osobiste nie jest wyższe ponad dobro społeczności rodzinnej.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/21

Prawo „do szczęścia" człowieka musi ustąpić przed prawem rodziny do bytu, przed prawem społeczeństwa oraz przed prawem Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 3, s. 4.

46/22

Rodzina jest matką społeczeństwa. Ona daje społeczeństwu i państwu dar Boży – człowieka. Ona daje społeczeństwu obywatela. Ona też przyjmuje na siebie największe trudy, poświęcenia i ofiary.

Rodzina sprawuje swoją służbę nie tylko dla dobra jednostki, ale i dla dobra społeczeństwa i Państwa.

S. WYSZYŃSKI, Co *należy się rodzinie od Państwa?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 4, s. 3.

46/23

Rodzina jest potrzebna państwu, a państwo rodzinie.

Jednak rodzina łatwiej poradzi sobie bez pomocy państwa, niż państwo bez pomocy rodziny. I dlatego nie tylko rodzina jest zależna od państwa, ale – bardziej jeszcze – państwo jest zależne od rodziny. Z rodziny bowiem i naród i państwo otrzymują to, bez czego istnieć nie mogą – obywateli.

S. WYSZYŃSKI, *Co należy się rodzinie od Państwa?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 4, s. 3.

46/24

Prawo do istnienia rodziny, do bytu, do przekazywania życia potomstwu, jest podstawowym prawem, które państwo ma obowiązek otoczyć swoją opieką i powagą. Za nim pójdzie obowiązek zabezpieczenia moralnego, prawnego i gospodarczego rodziny przez państwo.

S. WYSZYŃSKI, *Co należy się rodzinie od Państwa?*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 4, s. 3.

46/25

Najpotężniejszą bowiem ochroną rodziny jest sama potrzeba natury człowieka, skłaniającej go do założenia rodziny. Obok niej występuje tu, jako silny sprzymierzeniec natury, prawo Boże i wychowane przez nie sumienie człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Ochrona rodziny przez prawo Państwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 5, s. 3.

46/26

Państwo może być siłą błogosławioną dla rodziny, zwłaszcza gdy dostrzeże w niej moc swego życia, gdy rozumie, że silna i zwarta rodzina jest najwierniejszą podporą spoistości państwa. […] Państwo, przez złe prawo może być największym tyranem i wrogiem rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Ochrona rodziny przez prawo Państwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 5, s. 3.

46/27

Do społeczeństwa i państwa należy: by uchwalano i wiernie zachowywano prawa, chroniące wierność małżeńską i wzajemną pomoc małżonków.

Historia poucza, że dobro państwa i doczesne szczęście obywateli nie mogą być bezpieczne i nietknięte tam, gdzie chwieje się sam fundament, na którym one się opierają, tj. prawny związek moralny. Nie mogą być bezpieczne tam, gdzie występki ludzi zasypują źródło, z którego społeczeństwo wypływa, to jest małżeństwo z rodziną. Klęska rozwodów i dzikich małżeństw, rozbitych ognisk domowych, porzuconych dzieci godzi nie tylko w prawo Boże, ale godzi też w prawo narodu i państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Ochrona rodziny przez prawo Państwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 5, s. 3.

46/28

Ani jednostka, ani społeczeństwo nie mogą czynić zamachu na życie dziecka.

Obowiązkiem rządów państwa i ciał ustawodawczych jest stanąć w obronie życia, z pomocą odpowiednich ustaw i kar.

Obowiązek to tym większy, im zagrożeni śmiercią mają mniejszą możliwość samoobrony. A przecież któż tu jest bardziej bezbronny?

Nienarodzonych broni jedynie Bóg przez głos sumienia i Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Ochrona rodziny przez prawo Państwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 5, s. 3.

46/29

Do państwa należy stworzyć takie warunki gospodarcze, które sprzyjałyby życiu rodzinnemu. W wypadku, gdy rodzina bez własnej woli, na skutek złych urządzeń gospodarczych, znajduje się w ciężkim położeniu materialnym, a sama sobie pomóc nie może, obowiązek tej pomocy spoczywa na państwie.

Pomoc gospodarczą rodzinie może okazać państwo na odcinku własności rodzinnej, organizacji pracy ojców rodzin i w ogólnej opiece społecznej.

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

46/30

Rodzinę należy oprzeć o własność prywatną.

Katolicka nauka społeczna stale wiąże własność prywatną z istnieniem i rozwojem rodziny. Bo własność ta zabezpiecza ojcu rodziny wolność osobistą, tak konieczną do spełnienia obowiązków wyznaczonych przez Stwórcę, zarówno w dziedzinie dobrobytu materialnego, jak duchowego i religijnego.

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

46/31

Szczególne znaczenie dla rodziny ma własność rolna, ziemia, na której mieszka i z której owoców pobiera ona środki do życia.

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

46/32

Zadaniem naczelnym państwa powinno więc być otoczenie opieką swoją własności osobistej człowieka, jako podstawy dla zorganizowania i utrzymania bytu rodziny.

Państwo dążyć powinno do upowszechnienia własności, to jest do takiego ustroju, w którym, by jak mówił 50 lat temu Leon XIII – „jak najliczniejsza część ludności pragnęła uzyskać i zachować własność”[49].

Szczególniej rodzinie przysługuje prawo posiadania, bo ono zabezpiecza jej pożądaną trwałość i bezpieczeństwo.

Ważną jest rzeczą – uczy Katolicki Kodeks Społeczny – by prawodawstwo ułatwiało rodzinie nabycie mienia, zwłaszcza uprawę kawałka ziemi ojczystej[50].

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

46/33

Własny dom dla każdej rodziny, która czułaby się w nim swobodnie i mogła rozwijać, jest potrzebą naturalną zdrowego ustroju życia rodzinnego. […]

Stąd należy dążyć do tego, za przewodnictwem państwa, by każdej rodzinie umożliwić zorganizowanie własnego ogniska domowego, w którym zdrowe fizycznie i moralnie życie rodzinne, mogłoby rozwijać się w pełni swych sił i wartości.

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

46/34

Należy ojcom rodzin umożliwić odpowiednią płacę zarobkową. […] Zapłata ma być rodzinna.

Sama sprawiedliwość zdaje się wskazywać na to, by ci, którzy społeczeństwu dają i wychowują obywateli, mieli pierwszeństwo do otrzymania pracy, przed ludźmi wolnymi od obowiązków rodzinnych.

Do państwa już należy przyznać ojcom rodzin pierwszeństwo do pracy, odpowiedni do rozmiarów rodziny zarobek i ochronę zapłaty.

Dopiero odpowiednia wysokość zarobku, pozwoli – po zaspokojeniu bieżących potrzeb – drogą oszczędności dojść do zdobycia chociażby skromnej własności dla rodziny.

W całej tej pracy poważną rolę odegrać może państwo, które ma czuwać nad stworzeniem pomyślności powszechnej.

S. WYSZYŃSKI, *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

---

[49] RN, 35.
[50] Zob. *Kodeks społeczny…*, dz. cyt., 27.

46/35

Ani prawna, ani gospodarcza opieka nie przyniesie rodzinie większego pożytku, jeśli nie będzie poparta opieką całego społeczeństwa. […]

Wnieść pokój Boży do każdego domostwa, do każdej rodziny, do wszystkich jej członków – to doniosłe dzieło społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój rodzinie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 7, s. 3.

46/36

Przez opiekę społeczeństwa rozumiemy coś więcej niż „opiekę społeczną". Ta ostatnia bowiem, zazwyczaj poprzestaje na pomocy materialnej. Rzecz wiadoma, że ta pomoc materialna – tak doniosła, często konieczna – zupełnie nie wystarcza, by zapewnić rodzinie pokój.

Rodzina musi mieć uznane społecznie pierwszeństwo, naczelne miejsce w życiu społeczeństwa, narodu i państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój rodzinie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 7, s. 3.

46/37

Rodzina powinna być oszczędzana przez urzędy podatkowe, a natomiast popierana przez politykę płac zarobkowych w przemyśle, przy rozdziale dochodu społecznego należy też przyznać pierwszeństwo rodzinie, i udział tym większy, im liczniejsza jest rodzina.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój rodzinie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 7, s. 3.

46/38

Musi ono [społeczeństwo], pokonywać i usuwać trudności, jakie piętrzą się dziś przed ojcami licznych rodzin. Należy zwalczać przestępstwa dokonywane przeciwko ojcom rodzin poprzez pozbawianie ich pracy.

Należy zabiegać o ulgi podatkowe dla licznych rodzin, zwłaszcza ubogich. Należy tworzyć dla nich odrębne fundusze społeczne, zapomogowe, zwłaszcza w dziedzinie wychowania i wykształcenia.

Należy zwalczać uprzedzenie do licznych rodzin. Zwłaszcza matki licznych rodzin należy otoczyć czcią w życiu społecznym, towarzyskim, w prasie, w literaturze, w sztuce.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój rodzinie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 7, s. 3.

46/39

Nie można mówić o rodzinie bez domu rodzinnego. Nawet Bóg Ojciec szukał dla swego Syna rodziny i domku nazaretańskiego. Bóg chciał każdej rodzinie zabezpieczyć prawo do własnego ogniska rodzinnego, do gniazda domowego. Rodzina posiada przyrodzone prawo do własnego domostwa i swobodnego w nim życia.

S. WYSZYŃSKI, *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 8, s. 3.

46/40

Dom jest miejscem wzajemnej pomocy, wychowania przez posłannictwo i miłość, szkołą uczącą nas współżyć, myśleć i modlić się.

S. WYSZYŃSKI, *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 8, s. 3.

46/41

Związek człowieka z własnym domem jest przyrodzony.

Człowiek odczuwa przyrodzoną potrzebę być w domu rodzinnym związany z nim jakąś siłą. Jest to potrzeba wszczepiona przez Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 8, s. 3.

46/42

Tylko dobro publiczne daje niekiedy prawo państwu rozporządzać cudzym domem, ale tylko wtedy, gdy inaczej nie można zaradzić potrzebom dobra społecznego i zawsze za uprzednim odszkodowaniem, by wysiedleni mieli możność zabezpieczyć rodzinie swojej inny dom. Z tego prawa można korzystać tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach i z zachowaniem słusznej miary sprawiedliwości.

S. WYSZYŃSKI, *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 8, s. 3.

46/43

Dom rodzinny powinien otwierać bramy do domu Ojca Niebieskiego. Ma nas wychować nie tylko na dobrych obywateli społeczeństwa, ale też obudzać pragnienie innego mieszkania – w niebie. […]

Współżycie w domu musi uczyć „mieszkać w miłości", w posłuszeństwie, w pokoju i w Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 8, s. 3.

46/44

Odkupienie świata rozpoczął Bóg od wyniesienia kobiety. Przerażonej Ewie ukazał niewiastę, która obmyje jej sromotę – niewiastę, która zetrze głowę węża.

By mogła tego dokonać, musi być Niepokalaną.

Pierwsza kobieta porządku chrześcijańskiego jest niepokalaną, czystą, promienną. Patrzeć można na nią tylko czystymi oczyma. Takiej kobiecie Bóg zaufał bezgranicznie – Jej bowiem powierzył Syna swego. A przez to przywrócił ją do czci, wyniósł wysoko. Każdej Ewie dał możność zostać Marią. To jest początek chrześcijańskiego wyzwolenia kobiety.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 9, s. 3.

46/45

Wprawdzie „kobieta milczy w Kościele", ale rodzi tych, którzy otworzą usta swoje w świątyni, i będą chwalić „niewiastę mężną". Synowie kobiet staną przed ołtarzami – przynosząc swym matkom największy zaszczyt.

I dlatego kobieta czuje się w Kościele, jak w miejscu swego zaszczytnego urodzenia. Bo Kościół jest obrońcą jej wysokiej godności, ostoją jej siły.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 9, s. 3.

46/46

Bóg, który sam nie poskąpił swej ozdoby duszy kobiecej, liczy na dalszą jej współpracę ze sobą – „aby zdobiła się w uczynki dobre". Nie tyle zewnętrzna ozdoba, ile upiększenie duszy przez roztropność, czystość, dobrotliwość stanowi o chwale kobiety.

Najwyższą zasługą chrześcijaństwa wobec kobiety jest to, że – wbrew całemu pogaństwu – domaga się od niej wartości wewnętrznych, duchowych jako podstawy dla wszelkiej czci i szczęścia.

S. WYSZYŃSKI, *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 12, s. 3.

46/47

Bóg włożył z całym zaufaniem w ręce matki losy rodzaju ludzkiego. Raz tylko wyręczył matkę, stwarzając pierwszego człowieka; resztę zaszczytu pozostawił kobiecie, która odtąd będzie współdziałała z Bogiem Ojcem. Całą moc twórczą czerpać będzie w naturalny sposób z Boga, ale rola jej będzie nie mniej cudowna i tajemnicza.

S. WYSZYŃSKI, *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 12, s. 3.

46/48

Wielki przywilej matki na tym polega, że bierze ona odpowiedzialność za dwie dusze: własną i swego dziecka. Wyjątkowe to zjawisko w świecie – tak wielkie uzależnienie duszy dziecka od matki. Jak wielkie ma to znaczenie, świadczy o tym cały wpływ, który matka wywiera na swoje dziecko, od początku ich wspólnego bytowania i życia.

S. WYSZYŃSKI, *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 12, s. 3.

46/49

Kobieta, której wyziębnie dusza, w której osłabnie wiara w Boga, nie zdoła zdobyć się na poświęcenie. Tam, gdzie znika religijność, cichną kołyski, wymiera naród.

Jeden Bóg, przez swe prawa przyrodzone, zaszczepione w serce matki, uzdolnić może do ofiary z krwi, z życia, z własnej wygody i miłości siebie.

S. WYSZYŃSKI, *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 12, s. 3.

46/50

Bóg, w zamian za 5 talentów darowanych, żąda drugich pięć. Wymagania Jego od matki tak obdarowanej nie są mniejsze.

Przede wszystkim, duszę dziecka, otrzymaną od Boga, matka ma zwrócić Bogu. […]

Obowiązkiem obdarowywanych jest pamiętać o tym, by dar był należycie oceniony i uszanowany. I dlatego, wdzięczna Bogu matka, cały wysiłek swój musi skierować do tego, by Bóg otrzymał chwałę z życia dziecka, którego pierwsze kroki skieruje matka na drogę przykazań Bożych.

Własną duszę ma zbawić matka „przez rodzenie dziatek".

Tak Bóg chciał, by kobieta spłaciła dług zaciągnięty w raju. Wprawdzie w boleściach rodzić będzie, ale cierpienia matki mogą być uleczone w promieniu krzyża.

S. WYSZYŃSKI, *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 12, s. 3.

46/51

Podobnie jak wobec Boga, matka staje w podwójnym stosunku i do narodu: obdarowanej przez naród i powinnej mu.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Matce Ojczyźnie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 13, s. 3.

46/52

Nieliczne są narody, które tak hojnie obdarzyły kobietę – matkę, jak właśnie naród polski. Nie jest to puste słowo: matka w Polsce była i jest świętością. Jest to owoc kultury katolickiej i wspaniałych wartości narodowych.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Matce Ojczyźnie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 13, s. 3.

46/53

Tylko naród katolicki może otoczyć głowy matek aureolą chwały, bo naród taki jest dzieckiem Kościoła, który jest pod opiekuńczymi skrzydłami Bożej Matki i głosi kult Bożego macierzyństwa, z którego płynie chwała na każdą matkę.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Matce Ojczyźnie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 13, s. 3.

46/54

Co matka-Polka winna jest własnej Ojczyźnie?

Pierwszy naczelny obowiązek – dać dzieciom dar życia. Ziemia polska ma być polskim poddana obywatelom. Nie może więc ich zabraknąć.

Ofiarne matki dają własnemu narodowi liczne i zdrowe potomstwo, tych, którzy będą budowali potęgę narodu, którzy będą żyli i pracowali dla Ojczyzny, którzy będą bronili jej granic.

Tam, gdzie matki są samolubne, niezdolne do ofiary, naród umiera w kołysce, albo – co gorsze – w łonie „matki-trumny". W takim narodzie nie ma miejsca dla wybitnych talentów, dla wielkich ludzi – to naród anemiczny, wątły, podwartościowy. […]

Drugi obowiązek – skierować serca dziecięce ku Bogu i ku Ojczyźnie.

Najpierw ku Bogu, gdyż „co Bożego, Bogu oddać należy". Dusze dziecięce, są Boże, narodowi w części tylko powierzone na czas ziemskiego bytowania, Bogu mają być całkowicie zwrócone. Matki „silne w wierze" – mają uczynić dziatwę swoją silną w wierze.

A dalej – ku Ojczyźnie – przez rozumne, surowe, chrześcijańskie wychowanie. Takiego wychowania domagają się okoliczności naszego bytowania państwowego, ogrom prac, których podjąć się mamy.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Matce Ojczyźnie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 13, s. 3.

46/55

Nie jest bowiem prawdą, że wobec prawa rozwodowego obie strony są równe. Kobieta więcej ofiar ponosi w małżeństwie. Staje się niewolnicą wszystkich kaprysów męża, w obawie, by utrata „łaski męża i pana" nie pozbawiła dzieci środków do życia. Tego lęku nie

usuną najlepiej pomyślane odszkodowania. Kobieta może zawsze stracić wszystkie swoje prawa w rodzinie, a jednocześnie pozostaną jej wszystkie obowiązki rodzinne. Jest to nierówność i niesprawiedliwość społeczna, zbyt rażąca, by mogła być uznaną za demokratyczną.

S. WYSZYŃSKI, *Kobieta – rozwód – religia*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 14, s. 3.

46/56

Religia bowiem głosi równość praw i obowiązków mężczyzny i kobiety. Nie ma jakichś odrębnych praw i przywilejów moralnych dla mężczyzn, których ofiarą padałyby kobiety.

Kobieta, podobnie jak mężczyzna istnieje naprzód dla Boga i Jego chwały – jest dzieckiem Boga – ma własne przeznaczenia odwieczne i nie może stać się narzędziem niskich popędów mężczyzny.

S. WYSZYŃSKI, *Kobieta – rozwód – religia*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 14, s. 3.

46/57

Tylko tam, gdzie upada religijność, upowszechnia się małżeństwo rozwodowe, lekceważenie i pogarda kobiet.

S. WYSZYŃSKI, *Kobieta – rozwód – religia*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 14, s. 3.

46/58

Najważniejszym bodaj wrogiem rodziny jest samolubstwo. Bo ono ograbia bliźnich z należnych im praw. Ono to doprowadza do rozbicia rodziny, gdy nieraz wyżej stawia swoje „prawo do szczęścia", niż prawo żony do szczęścia, niż prawo dziecka do rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 15, s. 3.

46/59

Dziecko ma święte prawo do własnej rodziny.

Jest ono bowiem naturalnym owocem pożycia małżeńskiego. Rodzina istnieje przede wszystkim dla dziecka. Ma ona zaradzać jego nieudolności, ma otoczyć opieką i zaradzić potrzebom – duchowym i materialnym – tak długo, jak długo dziecko samo sobie zaradzić nie zdoła. Rodzina jest więc przyrodzoną potrzebą dziecka. A z tej potrzeby rodzi się prawo dziecka do własnej rodziny. Nie z prawa państwowego, ale z przyrodzonego ustroju rzeczy rodzi się prawo dziecka do własnej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 15, s. 3.

46/60

Dziecko przychodzi na świat całkowicie bezbronne. […] Im bardziej samo jest bezbronne, tym silniejsze jest jego prawo do obrony. I dlatego prawo do obrony czerpie ono nie od człowieka, nie od rodziny, nie od państwa, ale od natury, tzn. od Twórcy tej natury – Boga.

Stąd, też prawo dziecka do rodziny jest świętsze, i silniejsze, niż jakiekolwiek inne prawo. […] Dziecko przynosi z sobą to prawo na świat.

Prawo dziecka do rodziny jest więc świętsze, niż prawo rodziców do osobistego szczęścia i wygody.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 15, s. 3.

46/61

Rodzina nie może być zastąpiona „fabryką obywateli".

Rodziców nikt nie zastąpi.

Bo między ojcem, matką – a dzieckiem istnieje nie tylko więź obowiązku, ale więź wspólnej krwi, więź miłości. One to stwarzają naturalne warunki do poświęceń i ofiar, niezbędnych do wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 15, s. 3.

46/62

Wychowanie jest zbyt trudną sztuką, by sami rodzice zdołali mu sprostać. […] Znajomość życia poucza jednak, że nawet rodziny ludzi bez nauki na ogół lepiej wywiązują się ze swych zadań, niż rodziny zastępcze, przytułki, schroniska itd. […]

Należy więc raczej usunąć braki i słabości ludzkie, niż rozbijać rodzinę. […] Przyjść z pomocą rodzinie może Kościół, państwo, społeczeństwo i uzupełnić jej braki.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 15, s. 3.

46/63

W społeczeństwie rozwodowym słabnie odporność na trudności rodzinne. […]

Każdy dzień w rodzinie wymaga ofiary – siebie, przebaczenia, zapomnienia. Ludzie, którzy muszą ćwiczyć się w tych cnotach przedstawiają wyższą moralnie i społecznie wartość.

Rodzina nierozerwalna kształci te cnoty w codziennym współżyciu, pogłębiając ludzi wewnętrznie, uodparniając ich na trudności, wychowując w warunkach, z których jest tylko jedno wyjście – zwycięstwo nad sobą.

I dlatego rodzina nierozerwalna oddaje społeczeństwu wielką usługę, bo uczy zwycięstwa nad sobą, uczy męstwa w walce ze swoimi upodobaniami, niekiedy bohaterstwa; cnót tak niezbędnych dla ładu i porządku publicznego.

Natomiast rodzina rozerwalna ukazuje ludziom boczną furtkę. […] Całe falangi ludzi zmiennych uciekają tym ułatwionym wyjściem, porzucając swe obowiązki, zawiedzione żony, płaczące dzieci, dając przykład tchórzostwa, samolubstwa, wygodnictwa. […]

Małżeństwo nierozerwalne jest szkołą cnót społecznych, małżeństwo rozerwalne natomiast rozbija nie tylko rodzinę, ale i samo społeczeństwo.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – rozwód – cnoty społeczne*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 16, s. 3.

46/64

Nie może więc prawo rozwodowe być wzmocnieniem rodziny. Przeciwnie, jest jej widocznym osłabieniem. Bo obniżenie cnót więzi społecznej i odpowiedzialności zawsze prowadzi do zachwiania wszystkich urządzeń społecznych, które z tych cnót korzystać muszą. […]

Umocnić rodzinę można nie przez rozwody, ale przez wychowanie ludzi w cnotach społecznych.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – rozwód – cnoty społeczne*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 16, s. 3.

46/65

Wielka krzywda dla narodu płynie z obłędnej propagandy, która głosi „strajk rodzących", która widzi w dziatwie tylko „mięso armatnie", a nie widzi w niej sił żywotnych narodu polskiego „być albo nie być".

Największą szkodę wyrządza narodowi upadek moralności, z którą zawsze idzie w parze wojna z dziatwą.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód a życie narodu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 17, s. 4.

46/66

Jeśli małżeństwo nie ma zabezpieczonej trwałości, któraż kobieta podejmie się trudu macierzyństwa? Zawsze grozi jej niebezpieczeństwo osamotnienia, a więc dźwigania ciężaru wychowania dzieci bez pomocy małżonka. Już sama możliwość rozerwania małżeństwa każe patrzeć na nie jako na związek tymczasowy.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwód a życie narodu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 17, s. 4.

46/67

Z prawa bowiem Bożego płynie wszelkie inne – nawet rozumne prawo państwowe. Jeśli więc prawo państwowe sprzeczne jest z prawem Bożym, ostatecznie, w sumieniach ludzkich bierze górę prawo Boże.

W tym właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Państwa. Bo obywatele, przyzwyczajeni do obchodzenia choćby jednego – a cóż dopiero tak ważnego – prawa państwowego, bunt swój przenoszą na wszystkie inne prawa. Wychowuje się wtedy w bezprawiu, tym silniej, im pogwałcone w sumieniu prawo jest wyższego rzędu.

S. WYSZYŃSKI, *Jednolite prawo małżeńskie – rozdarte dusze*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 18, s. 3.

46/68

W narodzie żyje przyrodzony zmysł prawny – wyczucie stosowności, użyteczności, prawości, wartości prawa. Naród wie, co dla zachowania jego bytu jest pożyteczne. Płynie to z samozachowawczego zmysłu narodu. Naród wie, że – ostatecznie – lepiej jest dla narodu tworzyć, zespalać, wiązać niż dzielić, chociaż sztuka łączenia jest trudniejsza i wymaga wyższej umiejętności. Dać rozwód jest łatwiej, niż uchronić od rozwodu. […] I dlatego naród niechętny jest wszystkiemu, co rozdziela, kłóci, oddala, choćby dogadzało upodobaniom tych, lub owych.

S. WYSZYŃSKI, *Jednolite prawo małżeńskie – rozdarte dusze*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 18, s. 3.

46/69

Główna niedola współczesnego małżeństwa stąd płynie, że zostało ono oderwane od swego pionu życiowego – od Boga. U podstaw współczesnych reform małżeństwa leży zazwyczaj chęć oderwania go od związku z Bogiem, z religią. Jest to uderzenie najbardziej bolesne, które każe ludziom zapomnieć, że Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny. Im bardziej małżeństwo jest oderwane od swego pionu, tym bardziej traci równowagę i wywołuje niepokój w życiu małżonków, rodziny i społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowienie małżeństwa (I)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 19, s. 3.

46/70

Człowiek podległy Bogu – człowiekowi podległe ciało. Niewiara i bunt przeciwko Bogu są pierwsze krzywdą wyrządzoną pokojowi małżeństwa.

By odnieść zwycięstwo nad sobą należy ożywić w życiu małżeńskim życie religijne, wspólną modlitwę małżonków, ich Spowiedź św. oczyszczającą oboje z win i jednoczącą serca Komunię św.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowienie małżeństwa (I)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 19, s. 3.

46/71

Gorzkie doświadczenia z ubiegłego półwiecza pouczają, na ile niebezpieczeństw narażono rodzinę, gdy pozostawiono całkowitą swobodę urządzenia małżeństwa według wymagań polityki bieżącej, według wymagań mody, nastrojów, prądów myślowych czy też zmiennych obyczajów.

Małżeństwo trzeba oprzeć na skale nieomylnej nauki Kościoła, ująć je w ramy niewątpliwych prawd i utrzymać je w ścisłym związku z najwyższą powagą nauczającą, jaką na świecie jest Bóg.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowienie małżeństwa (I)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 19, s. 3.

46/72

Katolicy mają więc obowiązek wiedzieć, że największą łaską dla człowieka jest to, że sam Bóg zajął się urządzeniem małżeństwa.

Mają wiedzieć, że małżeństwo jest wielkim darem Bożym dla rodzaju ludzkiego.

Mają wiedzieć, że prawa Boże są najsilniejszą podstawą małżeństwa.

Mają wiedzieć, że Chrystus Pan oczyścił małżeństwo z błędów ludzkich.

Mają wiedzieć, że małżeństwo chrześcijańskie jest obdarzone godnością sakramentu.

Mają wiedzieć, że największą siłą małżeństwa jest jego więź nadprzyrodzona – łaska sakramentalna.

Mają wiedzieć, że z tej siły powinni czerpać i rodzice i dziatwa – we wszystkich trudnościach współżycia.

Mają wiedzieć, że – wobec tego – jest wielka różnica między małżeństwem chrześcijańskim a pogańskim.

Mają wiedzieć, że małżeństwo katolickie – dzięki swemu religijnemu charakterowi – nie może być wyprowadzone ze świątyni, i oderwane od ołtarza.

S. WYSZYŃSKI, *Poznajcie godność małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 20, s. 3.

46/73

Uważamy uświadomienie młodzież, zamierzającej założyć rodziny za rzecz konieczną; ale niech to uświadomienie obejmie całe życie małżeńskie, niech ukaże jego życie i obowiązki i prawa moralne, społeczne, religijne, fizyczne; bo dopiero na tle całości tych obowiązków i praw ujrzeć można w pełnym świetle piękno małżeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Poznajcie godność małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 20, s. 3.

46/74

Dostojność sakramentalna małżeństwa każe patrzeć na pożycie małżonków, jako na służbę Bożą, z którą łączą się przyrodzone radości, jako owoc wypełnionego obowiązku, a do których Bóg dodał radości nadprzyrodzonych. Właśnie ta święta dostojność małżeństwa, każe korzystać z umiarem z praw małżeńskich. Wypracowana tą drogą powściągliwość będzie szkołą charakterów, panowania nad sobą, uszlachetniania radości przyrodzonych. Małżonkowie chrześcijańscy patrzeć będą na siebie ze czcią, wiedząc o tym, że obdarzeni są od Boga darami łaski, że są świątynią Ducha Świętego, że ciała ich są mieszkaniem Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Pamiętać, że małżeństwo jest sakramentem*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 21, s. 3.

46/75

W młodzież należy wpajać przekonanie, że przygotowanie się do małżeństwa jest koniecznością, od której bardzo często zależy cały bieg życia młodych małżonków.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się do małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 22, s. 3.

46/76

Dla przyszłego małżeństwa tak ważne jest czyste i trzeźwe życie młodzieży. Młodzież hulaszcza i rozwiązła nie stworzy wiernych i trwałych rodzin. Przyczyny nietrwałości wielu małżeństw szukać należy w tym, jak małżonkowie spędzili swe młodzieńcze lata.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się do małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 22, s. 3.

46/77

Wybór małżonka nie może być skutkiem kaprysu, chwilowej zachcianki, upodobania, przelotnego uczucia. Wybór musi być staranny, gdyż od tego zależy czy przyszłe małżeństwo będzie szczęśliwe, czy też nie. […]

Małżeństwo nie jest tylko sprawą serca, uczucia – jest ono w wielkiej mierze sprawą rozumu.

W wyborze małżonka niemałą rolę odegrać powinien wzgląd na prawa Boga i dobro naszej wiary chrześcijańskiej. Pytać należy o to, czy osoba wybrana kocha Boga i czy szanuje prawa Kościoła. Bo od tego zależy, czy uszanuje prawo małżonka. Kto nie jest wierny Bogu, zazwyczaj nie dochowa wiary małżonkowi.

Nadto, należy też brać pod uwagę dobro swoje i dobro drugiego z narzeczonych; ludzie bowiem, dobrzy sami w sobie, mogą nie być dobrzy dla siebie, zwłaszcza gdy dzielą ich różnice usposobień, środowiska i wychowanie.

Trzeba też brać pod uwagę dobro potomstwa. I dlatego młodzi winni dbać o swoje zdrowie; mają prawo do zdrowia drugiej strony. Powinni domagać się od siebie wzajemnie świadectwa lekarskiego sumiennego lekarza.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się do małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 22, s. 3.

46/78

Pomoc najskuteczniejsza [rodzinie – red.] – dostarczyć odpowiedniego zarobku.

S. WYSZYŃSKI, *Pomoc społeczna małżonkom*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 23, s. 3.

46/79

Szczególne obowiązki wobec rodzin ubogich mają bezdzietni i rodziny bogate. […]

Zaniedbanie tego obowiązku prowadzi naprzód do nierówności społecznej, do podziału ludzi na nadmiernie bogatych i nędzarzy, do zazdrości i zawiści społecznej, do nienawiści, do wrzenia i buntu przeciwko bogatym, do przewrotów i rewolucji – a w rezultacie do powszechnego ubóstwa.

S. WYSZYŃSKI, *Pomoc społeczna małżonkom*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 23, s. 3.

46/80

Publiczna pomoc rodzinie.

Przynieść ją może i powinno państwo. Ma ona wspierać, i uzupełniać niewystarczające wysiłki osób prywatnych. […]

Państwo ma obowiązek śpieszyć z pomocą rodzinie, gdyż od tego zależy sam byt jego.

S. WYSZYŃSKI, *Pomoc społeczna małżonkom*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 23, s. 3.

46/81

Małżeństwo i rodzina mają tak doniosłe znaczenie, że należy zespolić wszystkie siły dla ich obrony i umocnienia. Nie wystarczy tylko pomoc materialna, trzeba nadto pomocy duchowej, moralnej, religijnej. Stąd muszą je nieść te społeczności, które powołane są do rozporządzania tymi środkami: państwo w dziedzinie materialnej; Kościół – w dziedzinie moralnej i religijnej.

Rodzina jest wspólnym skarbem, z którego czerpią i Kościół, i państwo – stąd wspólne ich obowiązki wobec rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie Kościoła i Państwa na rzecz małżeństwa*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 24, s. 3.

46/82

Dziecko, dar Boży dla rodziny, przychodzi do niej, wraz ze wszystkimi swoimi prawami.

Pierwsze po prawie do życia jest prawo do wychowania. I to wszechstronnego! Prawo to obejmuje wychowanie całego człowieka, a więc jego wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne, religijne – zarówno osobiste, jak i społeczne.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/83

Obowiązek rodziców do wychowania dzieci jest tak doniosły, że mają oni prawo do pomocy w spełnianiu go. Stąd należy popierać zabiegi rodziców, prowadzące do wychowania dzieci. Wszystkie siły, jakimi społeczeństwo rozporządza, powinny być ku tej pomocy skierowane.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/84

Rodzice, którzy nie spełniają powinności wychowania, zaciągają ciężką winę. Wtedy bowiem naruszają prawa dziecka, świętsze, że dziecko nie jest w stanie osobiście ich dochodzić.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/85

Gdyby rodzice niedołężni albo złej woli lub też nieumiejętni nie spełniali obowiązków wychowania dzieci, wtedy dziecko powinno być wzięte w opiekę ustawodawstwa, które chroniłoby prawo dziecka do należytego, zgodnego z doczesnym i estetycznym celem życia człowieka, wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/86

Wychowanie powinno być wszechstronne, to znaczy ma objąć całego człowieka – jego ciało i ducha.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/87

Rodzice mają wielką odpowiedzialność za rozwój umysłu dziecięcego; mają obowiązek dać mu naukę, domową lub szkolną, w tym stopniu, jak tego wymagają zdolności dziecka i możliwości rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/88

Wychowaniu fizycznemu i umysłowemu ma towarzyszyć wychowanie moralne i religijne. Ono dopiero ze zdrowego i oświeconego człowieka czyni dobrego człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 25, s. 3.

46/89

Rodzice są odpowiedzialni nie tylko za ciało, ale i za duszę dziecka. Mają oni bowiem przekazać dziecku nie tylko nazwisko, mienie, zdrowie, urodę, ale mają również przekazać im swoją moralność i religię – swoją wiarę jako dziedzictwo nadprzyrodzone. Rodzice mają wszczepić w dziecko pragnienie Boga, mają wskazać dziecku drogi do Boga, nauczyć je modlitwy, żyć religią i doprowadzić do kościoła, który z kolei dalej poprowadzi pracę rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcze prawa rodziców*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 26, s. 3.

46/90

Szkoły, jako instytucje wyręczające częściowo rodziców w pracy wychowawczej. Choćby najlepiej były one zorganizowane nie zastąpią rodziców całkowicie. Główną rolę odegrać mogą w dziedzinie nauczania, choć – wiadoma rzecz – że nauczania od wychowania rozdzielić nie można.

Szkoła staje się więc konieczną i wysoce wytyczną współpracowniczką rodziców. Nauczyciel staje się pełnomocnikiem rodziców.

Jako pełnomocnicy – nauczyciele nie spełniają własnej roli w wychowaniu – tylko sprawują mandat rodziców. Mandatu tego nie mogą pełnić tak, by pogwałcili podstawowe prawa i obowiązki rodziców wobec dzieci. Prawa szkoły nie mogą stać w sprzeczności z prawami rodziców. Wolność wyboru szkoły dla dzieci, wpływ na kierunek wychowania, wynika z zasadniczych praw wychowawczych rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcze prawa rodziców*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 26, s. 3.

46/91

Rodzice nie wychowują dla siebie, tylko dla dobra dzieci i społeczeństwa.

Stąd też prawa wychowawcze rodziców muszą być uzgodnione z prawami społeczeństwa, narodu, państwa i Kościoła. Prawa uzgodnione, ale nie przekreślone. Bo rodziców nie zastąpi nikt, ani społeczeństwo, ani naród, ani Kościół, ani państwo.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcze prawa rodziców*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 26, s. 3.

46/92

Prawo Kościoła do wychowania. Płyną one z nadprzyrodzonego charakteru Kościoła, wywodzącego się z Objawienia. Jako taki Kościół ma *wyłączne* prawo do nauczania publicznie wszelkich prawd religijnych. Ma też *własne* prawo do nauczania tych przedmiotów, które są spokrewnione z prawdami wiary i moralności.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (I)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 28, s. 3.

46/93

Prawo rodziny do wychowania wyprowadziliśmy z porządku przyrodzonego. Pochodzi ono od Stwórcy, poprzez związek krwi, wyrażający się w miłości i przywiązaniu.

Rodzina jest społecznością pierwszą, przyrodzoną i konieczną, jest ona fundamentem i zasadniczą komórką życia społecznego. Stąd udział jej w wychowaniu jest niezbędny, podstawowy i niezastąpiony.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (I)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 28, s. 3.

46/94

Rodzina ma rozbudzać w dziatwie pragnienie tych wartości, tego dorobku, który posiada i społeczeństwo, i naród, i Kościół, i państwo.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (I)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 28, s. 3.

46/95

I miłość, i obowiązek wobec ojczyzny stanowią prawdziwe dobra, które muszą być przekazane dzieciom z pomocą wychowania. *Stąd rodzi się prawo przyrodzone* narodu do kształtowania swych członków, w granicach własnego celu i własnego dobra. Wychowanie narodowe więc wejdzie do całości wychowania człowieka. […]

Uczucia narodowe muszą być tak rozwijane, by nie zabijały w nas szacunku dla praw i dóbr innych narodów. Człowiek ma być tak wychowany narodowo, by współdziałając bezpośrednio dla dobra własnego narodu, pośrednio działał dla dobra ludzkości.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (I)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 28, s. 3.

46/96

Oprócz Kościoła, rodziny i narodu do współdziałania w wychowaniu dziecka powołane są: państwo, zawód, szkoła.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/97

Państwo ma w dziedzinie szkolnictwa prawa i obowiązki opieki i nadzoru.

Głównym zadaniem państwa jest poparcie wychowawczej inicjatywy prywatnej rodziców; ma zadbać o to, *aby wszędzie istniały szkoły do rozporządzenia rodziców, jako głównych wychowawców*.

Pierwszym i naczelnym zadaniem państwa będzie poprzeć wychowawczą działalność rodziców, narodu, społeczeństwa, zawodu, Kościoła.

Gdyby działalność tych czynników była nieskuteczna dla dobra powszechnego, wtedy dopiero *państwo ma ją uzupełnić*, nawet z pomocą szkół i instytucji przez siebie stworzonych.

Wiedząc dobrze, co jest potrzebne dla dobra publicznego, państwo może stawiać rodzinie i innym czynnikom wychowawczym pewne wymagania wychowawcze. Może więc żądać, *by obywatele mieli znajomość swoich obowiązków obywatelskich i narodowych, by posiadali pewien poziom kultury umysłowej, moralnej i fizycznej*, co jest niezbędne dla dobra powszechnego.

W dążeniu do tych wartości państwo może roztoczyć kontrolę nad szkołami, stworzonymi przez rodziców, by tym potrzebom czyniły zadość.

Nie może jednak państwo iść tak daleko, by pozbawiało rodziców prawa do wychowania, do zakładania własnych szkół. Monopol szkolny, nauczania i wychowania jest niesprawiedliwy i niesłuszny. Odsuwa bowiem od wpływu na wychowanie te czynniki, które mają prawo i obowiązek wychowywać; samo wychowanie przez to zubożeje, staje się ono niepełne, a więc szkodliwe i dla wychowanków, i dla innych czynników wychowawczych.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/98

Życie społeczno-gospodarcze, jeśli ma spełnić swe zadanie, musi być zorganizowane w stany zawodowe, które muszą spełniać swe obowiązki w dziedzinie pracy ludzkiej.

W interesie tak zorganizowanego zawodu leży *wyszkolenie przyszłych jego członków*. Zawód powołany jest więc do współdziałania w procesie wychowawczym, ma prawo

domagać się pomocy dla siebie w zorganizowaniu szkolnictwa zawodowego i ma prawo to szkolnictwo tworzyć i wywierać nań wpływ w granicach dobra zawodowego i dobra powszechnego.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/99

Tytuł szkoły do wychowania pochodzi ze społecznego charakteru człowieka, z jego wartości i użyteczności w życiu. […]

Pomoc szkoły jest niezbędna i wartościowa. Społeczeństwo bowiem potrzebuje jednostek wychowanych nie tylko w duchu rodzinnym, ale i społecznym, pozarodzinnym.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/100

Nauczyciel w szkole jest zawsze tylko pełnomocnikiem rodziców, którzy zachowują wolność wyboru szkoły i powierzenia swych dzieci tym lub innym wychowawcom.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/101

Nawet wtedy, gdyby rodzice nie dorastali do swych zadań wychowawczych, prawa ich przyrodzone do wychowania pozostają w swej mocy tak, że nikt nie może tych praw gwałcić i naruszać. Można rodziców skłonić, by do wypełnienia swych praw wychowawczych się przygotowali, ale nie można im tych praw odbierać.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/102

Szkoła ma utrzymać związek z pracą wychowawczą rodziny, Kościoła i zawodu.

S. WYSZYŃSKI, *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 29, s. 3.

46/103

Szkody, płynące z zaniedbanej i rozbitej rodziny nie mogą być obojętne ani Kościołowi ani Państwu. Kościół musi upominać i obudzać sumienia ludzkie. A Państwo ma władzę skłonienia rodziców zaniedbujących się do wypełnienia swych obowiązków.

S. WYSZYŃSKI, *Trudności współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 30, s. 3.

46/104

Gdy szkoła nie docenia życia duchowego, moralnego, religijnego młodzieży, czujność wyostrzyć musi rodzina i Kościół. […]

Wtedy to szczególniej oczywiste staje się prawo rodziców do nauczania, prawo do zakładania własnych szkół dla swych dzieci, prawo tak silne, jak prawo do zakładania rodziny, do dawania życia, do wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Trudności współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 30, s. 3.

46/105

Ilekroć jednak Kościół jest zwalczany w szkole, ilekroć nie może wykonywać swych obowiązków, *wtedy zastąpić go powinna rodzina*. Wprawdzie nie będzie to zastępstwo całkowite. […]

Ale rodzice mogą wpoić zasady wiary świętej, mogą stworzyć w rodzinie zdrowego ducha chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Trudności współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 30, s. 3.

46/106

Uznanie roli wychowawczej rodziny, Kościoła, państwa itd., jest jednocześnie uznaniem ich praw do wychowania. Zakres tych praw ma odpowiadać naturze rodziny, Kościoła i państwa. Inaczej: *tyle jest praw do wychowania, jaka jest natura i znaczenie tych społeczności*.

Ta zasada od razu określa granice wpływu wychowawczego i treść oddziaływania na wychowanków.

S. WYSZYŃSKI, *Zasady współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 31, s. 3.

46/107

Harmonijne współdziałanie wymaga, by w każdym zakładzie szkolnym, założonym bądź przez rodzinę, Kościół, Państwo czy zawód, *wszystkie prawowite władze*, każda w granicach, które jej przysługują, *mogły spełniać swe obowiązki i wykonywać prawa*.

S. WYSZYŃSKI, *Zasady współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 31, s. 3.

46/108

Religia jest podstawą moralności i dlatego powinna obowiązywać w nauczaniu szkolnym.

Na lekcjach bowiem religii dowiaduje się dziecko o sumieniu, o Bogu, który wszystko widzi, za dobre wynagradza – dowiaduje się o tym, że należy czcić i kochać rodziców, starszych. – Czyż zatem uczenie religii w szkole jest niepotrzebne.

Nie, dobro Narodu, który musi mieć uczciwych synów, i dobro Państwa, które musi mieć uspołecznionych obywateli – domagają się obowiązkowej nauki religii w szkole. Religia bowiem jedynie daje trwałe i głębokie podstawy pod uczciwość; ona jest kuźnią niezłomnych charakterów, religię można nazwać Krynicą patriotyzmu i szkołą obywatelskości.

S. WYSZYŃSKI, *O naukę religii w szkole*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 32, s. 5.

46/109

Prawo Kościoła wobec wychowania jest niewątpliwe. Czerpie ono swoją moc z woli Chrystusa Pana, który rozkazał uczniom swoim: *Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam powiedział*.

Kościół ma – naprzód – *prawo wyłączne do publicznego nauczania prawd wiary i moralności*. Prawo to wiąże wszystkich katolików w sumieniu. Rodzice katoliccy w wychowaniu dzieci mają obowiązek podporządkować się prawu Kościoła i jego nauczaniu. Religijne wychowanie dzieci w rodzinie katolickiej musi więc mieć na uwadze to, czego Kościół uczy, co wskazuje, poleca i czego sobie życzy. […]

Nadto powinni zapoznać się z zasadami katolickiej pedagogiki.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 33, s. 3.

46/110

Kościół ma […] *prawo do nauczania tych przedmiotów, które wiążą się z nauką wiary i moralności*, zwłaszcza z dziedziny filozofii, nauk społecznych, przyrody, historii, i tak dalej. […]

Ponadto *Kościół ma prawo uczyć tego wszystkiego, co ma prawo uczyć każdy człowiek, czy stowarzyszenie*; ma prawo uczyć tego, co jest prawdziwe, pożyteczne, konieczne, zwłaszcza gdy nikt tego nie czyni, albo czyni to źle.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 33, s. 3.

46/111

I dziś Kościół posiada prawo zakładania szkół wszelkiego stopnia – początkowych, średnich i wyższych, by w nich spełniać swój obowiązek i korzystać z praw swoich do nauczania.

Prawo to Kościoła tym jest silniejsze, im szkolnictwo państwowe, społeczne jest bardziej nieprzyjazne religii albo jej obojętne. Jest tym silniejsze, im bardziej nauczanie łączy się nierozerwalnie z wychowaniem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 33, s. 3.

46/112

Państwo ma w dziedzinie szkolnictwa prawa i obowiązki, odpowiednie do swego celu.

Głównym prawem państwa jest tu opieka i nadzór nad wychowaniem. Państwo ma dbać o to, by wszędzie znajdowały się szkoły do rozporządzenia rodziców.

Ma ono obowiązek popierać wysiłki rodziców i Kościoła w dziedzinie wychowania.

Gdyby działalność ta była nieskuteczna, państwo może ją uzupełnić, zakładając odpowiednie szkoły.

Nigdy jednak państwo nie ma prawa do *monopolu wychowania i nauczania*. Nie może ono zamykać szkół prywatnych, nie może zastrzegać tylko sobie prawo do zakładania szkół. Może im stawiać rozumne wymagania; *ale nie może pozbawiać rodziny, społeczeństwa, Kościoła, zawodu prawa do wychowania, zgodnie z ich celami. Monopol szkolny w ręku państwa jest niesłuszny i niesprawiedliwy*.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 33, s. 3.

46/113

Wychowanie jest sprawą zbyt delikatną, by mogło się obyć bez współpracy rodziny, Kościoła i państwa. Współpraca ta jest wysoce pożyteczna i konieczna. Wtedy tylko wychowanie będzie pełne i całkowite. *Współpraca w wychowaniu to podstawowe wymaganie polityki szkolnej*.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży" R. 2 (1946), nr 33, s. 3.

46/114

Interwencja państwa jest ograniczona prawami i obowiązkami człowieka, prawem do prawdziwego kultu Boga, prawami i obowiązkami małżonków, ojców i matek, prawami życia rodzinnego, prawem rozumnej wolności w wyborze stanu i zawodu.

S. WYSZYŃSKI, *Krucjata społeczna Piusa XII*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 33 (40), s. 2.

46/115

Kościół wyrzeka się przymusu zewnętrznego. Działa przez siłę duchową, przez budzenie sumienia, oddziaływanie moralne i siły nadprzyrodzone.

Z tego też tytułu postawa Kościoła wobec ludzi jest wybitnie ojcowska. Kościół jest świadom swego ojcostwa w porządku nadprzyrodzonym, ojcostwa, od którego nikogo odepchnąć nie może.

S. WYSZYŃSKI, *„Problem" Watykanu*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 11 (18), s. 1.

46/116

Każdy człowiek ma w sobie pragnienie miłości. Całe życie rodzinne, zawodowe, społeczne jest okazywaniem i odbieraniem jakiejś miłości. Ale pełnią doskonałej miłości jest Bóg! Człowiekowi nie wystarczy ani miłość rodziny, narodu, ani miłość państwa, czy zawodu. Do zupełnego szczęścia potrzeba pogrążenia się w Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 4 (11), s. 1.

46/117

[Człowiek] Dla osiągnięcia swych celów przyrodzonych i nadprzyrodzonych potrzebuje współpracy społeczności rodzinnej, narodowej, państwowej, zawodowej – ba, nawet religijnej. Każda z tych społeczności odpowiada potrzebie natury rozumnej człowieka. Stąd żadnej z nich nie można zniszczyć, nie można pozbawić człowieka współżycia w nich bez szkody dla rozwoju jego osoby.

S. WYSZYŃSKI, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 4 (11), s. 1.

46/118

Jak sam człowiek, tak i rodzina ma też dwojakie zadanie: osobowe i społeczne. Małżeństwo ma zaradzać własnym potrzebom człowieka, ale nie istnieje tylko dla celów indywidualnych: ma do spełnienia zadania społeczne. Powinna więc posiadać uprawnienia, ułatwiające spełnienie zadań osobistych i społecznych.

S. WYSZYŃSKI, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 4 (11), s. 2.

46/119

Nie można więc patrzeć na społeczność rodzinną tylko pod kątem użyteczności i celowości osobistej. […] Ponieważ rodzina ma wybitnie społeczne znaczenie, ponieważ świadczy na rzecz narodu i państwa, ponieważ pomaga rozwojowi życia gospodarczego – stąd musi korzystać z uprawnień społecznych. Szczególna opieka nad rodziną jest więc obowiązkiem tych wszystkich, którzy czerpią z niej swe soki żywotne. Stąd też rozdział świadczeń społecznych ma odbywać się według klucza rodzinnego; stąd uwłaszczenie

rodziny i prawo rodziny do przestrzeni życiowej; stąd prawo do zapłaty rodzinnej, do opieki prawnej, do świadczeń z dóbr publicznych; stąd też pierwszeństwo ojca rodziny do pracy.

S. WYSZYŃSKI, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski" R. 2 (1946), nr 4 (11), s. 2.

46/120

Droga Wasza [młodzieży katolickiej szkół lubelskich] prowadzi do nowego, dojrzałego życia, do życia pełnego pracy, w służbie Bogu i narodowi, naszym doczesnym i ostatecznym celom. Do tej służby macie się uzdolnić, przez zdobycie cnót i sprawności, które mają złożyć się na pełnię doskonałości życia Waszego. Macie dojść z pomocą Waszych kochanych rodziców, z pomocą szkoły i poświęcających się Wam nauczycieli i wychowawców, z pomocą oddanego Wam Kościoła i kapłanów, z pomocą wartości narodowych, społecznych i państwowych do pełni rozwoju swej rozumnej i wolnej osoby ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *List J. E. Ks. Bpa St. Wyszyńskiego do młodzieży szkolnej*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie" R. 23 (1946), nr 6, s. 220.

46/121

Społeczny charakter pracy naszej zaznacza się i w tym, że ma ona dostarczyć nam środków do niesienia pomocy bliźnim. Cel ten jest specjalnością chrześcijańskiej filozofii pracy, całą jej wspaniałością i szerokością myślenia, całym duchem społecznym.

Oczywiście, że owoce pracy zmierzają przede wszystkim do zaspokojenia własnych potrzeb. To nie jest samolubstwo, ale dobrze uporządkowana miłość. Nie cały jednak owoc pracy należy do człowieka. Dzielimy się nim z rodziną i najbliższymi, z którymi jesteśmy związani przez obowiązek miłości i sprawiedliwości. W ramach rodziny skupiamy nie tylko dzieci i krewnych, ale wszystkich domowników naszych, którzy z nami współpracują i ułatwiają nam osiągnięcie owoców naszej pracy.

S. WYSZYŃSKI, *Duch pracy ludzkiej. Konferencje o pracy*, Księgarnia Powszechna, Włocławek 1946, s. 40-41.

46/122

Zapewne, że obowiązek pracy wiąże się szczególniej z utrzymaniem naszej rodziny. „Jeśli kto o swoich, a zwłaszcza o domowników, nie dba, zaparł się wiary i jest gorszy niż niewierny" (1Tym, 5,8). Mocne to są słowa! Wiążą nas ściśle z najbliższym naszym otoczeniem. Są one jednocześnie podstawą ładu społecznego i pewności bytowania, bo domagają się całej gorliwości naszej dla niesienia pomocy. – Bez zwłoki, bez ociągania się – „póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najbardziej domownikom wiary" (Gal, 5,10).

S. WYSZYŃSKI, *Duch pracy ludzkiej. Konferencje o pracy*, Księgarnia Powszechna, Włocławek 1946, s. 41.

1947

47/1

Ukochana młodzieży katolicka!

Tak silni w wierze bądźcie mężni i w czynie na co dzień. Na progu nowego roku szkolnego macie przystąpić z zapałem nie tylko do zdobywania wiedzy książkowej i nowej promocji. Macie nadto walczyć o Wasz postęp duchowy, o wzrost w cnotach chrześcijańskich, o zachowanie w nieskazitelności obyczajów Waszego życia osobistego i waszego oddziaływania społecznego. Macie dbać o waszą skromność, trzeźwość, przyzwoitość, dobre wychowanie, szacunek dla starszych, rodziców i wychowawców. Macie walczyć o dobry obyczaj towarzyski w domu, we współżyciu koleżeńskim, w szkole, na ulicy, w miejscach zebrań publicznych. Macie wyrabiać w sobie poczucie obywatelskie, karność, poszanowanie mienia publicznego, majątku narodowego, urządzeń państwowych. Macie oprzeć się tej fali powojennego zdziczenia, oklętego rozpijaczenia, rozchełstanego nieładu, pogardy dla porządku przyzwoitości. Wiedzcie, że nic to nie ma wspólnego ze zdrowym postępem, gdyż rzetelny postęp społeczny nie spycha ludzi do rzędu pariasów, ale podnosi ich na wyższy poziom osobistego stylu i współżycia z ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Biskup lubelski do szkolnej młodzieży katolickiej z okazji nowego roku szkolnego 1947-1948*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” R. 24 (1947), nr 8-9, s. 288-289.

47/2

Chrystus Pan przede wszystkim przywraca kobiecie należne jej miejsce obok mężczyzny, odwołując się do prawa przyrodzonego i do prawa Bożego. „Nie czytaliście, iż ten, który stworzył człowieka od początku, mężczyzną i niewiastą stworzył go?” (Mt 19,4; Mk 10,7; 1Kor 6,16; Ef 5,31; Rodz 1,27; 2,4). Stawia ją na równi wobec siebie – jako dzieło swoje. To jest pierwsze wyniesienie społeczne kobiety. A następnie stawia ją na równi wobec mężczyzny: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele” (Mt 19,5).

Po rehabilitacji kobiety, Chrystus dokonał podniesienia godności dzieci.

„Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takowych jest Królestwo niebieskie” (Mt 19,14).

Dzięki tej nauce Chrystus stworzył stałe podstawy życia rodzinnego i zabezpieczył byt społeczności wyższego rzędu.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus społecznik*, Komitet Ofiarowania Archidiecezji Poznańskiej Matce Najświętszej, Poznań 1947, s. 8.

1948

48/1

Boże Narodzenie jest dla nas pociechą w niedoli: wśród spraw i mąk ludzkich, zaczyna się dziać coś Bożego na ziemi. Ojcowskie spojrzenie Boga rozpogadza oblicze wszystkich ojców tej ziemi. Macierzyńskie dłonie Marii wlewają tyle ukojenia przez ręce kochających nas matek. Boże Narodzenie to szkoła dla ziemskich ojców i matek, którzy uczą się tutaj sprawy rodzinne po Bożemu pełnić. Wasz dom rodzinny opromienia światło domu nazaretańskiego. Sprawy i prace, trudy, walki i smutki, radości i pociechy domowe nabierają ciepła Bożego od chwili, gdy Bóg Ojciec założył Synowi swojemu rodzinę na ziemi i kazał żyć w ubogim domku wśród ludzi.

Ukochane Dzieci Boże! Narodzenie Syna Bożego, to szczególne święto Waszego ojcostwa i macierzyństwa, Waszego dziecięctwa! To święto Waszych rodzin i domostw! Nic dziwnego, że skupiacie się w dniu wigilijnym przy rodzinnym stole i tu przeżywacie wspomnienia Waszych dziecięcych dni na łonie rodziny. Niech te wspomnienia odrodzą Was, odświeżą na duchu, niech Was odmłodzą i zachęcą do niełatwego życia po Bożemu. […]

Dom rodzinny niech Was ogarnia, Dzieci moje, skrzydłami swej tkliwej opieki. Kochajcie własny dom rodzinny, strzeżcie jego progów, jego świętości i pokoju, jego wspólnoty chrześcijańskiej. Niech Boże Narodzenie będzie świętem progów rodzinnych Waszego domostwa, do którego zawitała dobra Boża nowina, zwiastująca Wam pokój i dobro w Panu!

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia pasterskie na Boże Narodzenie!*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” R. 25 (1948), nr 11, s. 430-431.

1949

49/1

Kapłanów swoich wzywa Kościół, aby nie szczędzili swego błogosławieństwa niemowlętom i dziatwie. […] Nie jest dla nas nowością wezwanie do opieki nad macierzyństwem, skoro na wszystkich niemal ołtarzach naszych świątyń wielbimy Świętą Bożą Rodzicielkę, a cześć weszła nam w obyczaj tak mocno, iż przenosimy ją łatwo na nasze matki i dzieci. Wywyższenie i uczczenie macierzyństwa dokonało się w osobie Matki Boga, umacniane jest w czci Najczystszej Panienki, w nabożeństwie maryjnym, w różańcu naszych matek, w litanii młodzieży, w *Zdrowaś Maryja* – dziatek, w *Pod Twoją obronę* – ojców rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *Piąty Tydzień Miłosierdzia – na rzecz „macierzyństwa”*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 33 (1949), nr 9, s. 209-210.

S. WYSZYŃSKI, *Piąty Tydzień Miłosierdzia – na rzecz macierzyństwa*, [Warszawa, 22 VIII 1949], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 44.

49/2

Zbawca rodu ludzkiego, Jezus Chrystus – lecząc rany zadane naturze człowieka przez upadek pierwszych rodziców – pragnął również uświęcić rodzinę. Jego pobyt przez trzydzieści lat w ubogim domku nazaretańskim stanie się odtąd wzorem rodziny chrześcijańskiej. W zamiarach Bożych ten związek męża i niewiasty miał od pierwszej chwili swego istnienia jakby wyciśnięte i wyrzeźbione na sobie dwie szczególniej szczytne własności, mianowicie: jedność i nierozerwalność.

S. WYSZYŃSKI, *Pouczenie pasterskie o sakramencie małżeństwa na Dzień Świętej Rodziny*, [Warszawa, 14 XII 1949], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 66.

49/3

Zrozumiałą jest rzeczą, że dwoje młodych ludzi, zamierzając połączyć się dozgonnym węzłem małżeńskim, musi się dobrze poznać, ocenić charaktery, usposobienia, zdolności, ale i wady, poznać rodzinę i krewnych, z którymi się spowinacą; muszą omówić sprawy materialne, posagu, wyprawy itp. […] Czas narzeczeństwa to okres poważnego przygotowania się do wielkich zadań i obowiązków, jakie czekają ludzi w małżeństwie.

S. WYSZYŃSKI, *Pouczenie pasterskie o sakramencie małżeństwa na Dzień Świętej Rodziny*, [Warszawa, 14 XII 1949], w: tenże, *Dzieła zebrane*, *t.* 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 67.

1950

50/1

Wybrał go [św. Józefa] Pan i zlecił mu opiekę nad jedynym Synem swoim. Podobny zaszczyt czyni i wam Ojciec Niebieski, gdy dzieci swoje zleca waszej opiece. Wasze bowiem dzieci są Bożymi dziećmi! Z Boga wzięte – do Boga wrócić mają. Na drodze ich do Ojca Niebieskiego wyście postawieni, jako żywy wzór dobroci, mądrości i miłości ojcowskiej. Ileż wam potrzeba cnót, by godnie wypełnić zadanie! Wszystkie znalazły swe odbicie w patronie życia domowego – świętym Józefie!

S. WYSZYŃSKI, *List na święto stanowe mężczyzn*, [Gniezno, przed 26 I 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 75.

50/2

Wołamy dziś o świętość rodziny! Tylko święta rodzina zdoła osłonić iskrę Bożą w duszach dziecięcych. A ta iskra Boża tylu ma wrogów. Zgasić ją usiłują śmiercionośne powiewy z kart bożej książki, z pogańskiego przedszkola, z materialistycznych programów wychowawczych, z bojaźliwych i małodusznych serc.

Rodzina stać się ma szkołą życia Bożego. Ojcowie rodzin mają zwalczać zło grożące zewsząd dzieciom. Bądźcie im tarczą i puklerzem. Bądźcie apostołami Boga, nauczycielami prawd wiary! Bierzcie do ręki Ewangelię, katechizm i mszalik! Skupiajcie przy sobie główki dziecięce. Bądźcie im promieniem prawdy Bożej!

S. WYSZYŃSKI, *List na święto stanowe mężczyzn*, [Gniezno, przed 26 I 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 75.

50/3

Obowiązki stanu, udoskonalanie się przez wypełnianie po chrześcijańsku tych obowiązków, uświęcanie dnia powszedniego i różnych rodzajów powołania i pracy, wskazywanie sposobów i środków uświęcania doczesności, rady z zakresu moralności zawodowej niech zatrzymują uwagę głosicieli nauk rekolekcyjnych w tej dziedzinie, nie wystarczy ludziom powiedzieć, że mają żyć po katolicku, trzeba im nadto powiedzieć, jak mają żyć po katolicku.

Nacisk połóżcie, *carissimi*[51], na obowiązki małżonków i rodziców. W naukach stanowych przedstawiajcie wzniosłość powołania męża i ojca, żony i matki. Rodzicom wyjaśniajcie ich obowiązek przekazywania dzieciom skarbu wiary i moralności chrześcijańskiej. Zachęcajcie, aby dzieci swoje nauczali religii w rodzinie, zwłaszcza te, które chodzą do szkół bezbożniczych albo pozbawionych religii. Niech w rodzinach będzie zaprowadzony zwyczaj wspólnego czytania książek religijnych. Niech rodzice interesują się tym, jak dzieci uczą się religii, niech staną się nauczycielami religii dla swoich dzieci i najbliższymi współpracownikami księży prefektów i katechetów.

S. WYSZYŃSKI, *Wskazania duszpasterskie na okres Wielkiego Postu*, [Gniezno – Warszawa, II 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 83.

50/4

W całej Polsce powstają szkoły prywatne i przedszkola, które wykluczają ze swojego programu naukę religii[52]. Jesteśmy za swobodą organizowania szkół prywatnych, bo to jest zgodne z naturalnym prawem rodziców. Musimy jednak przypomnieć wam obowiązki wasze religijne wobec dzieci. Z woli Bożej wy, rodzice, jesteście przede wszystkim odpowiedzialni za wykształcenie i wychowanie religijne waszych dzieci. Szkoła i Kościół pomagają wam w spełnieniu tego obowiązku, dlatego nie wolno wam odrzucać tej pomocy. Macie przecież szkoły państwowe, w których władze zapewniają naukę religii[53]. Są jeszcze, bardzo nieliczne niestety, szkoły katolickie. Dlatego byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdybyście dzieci wasze posyłali do szkół, z których chwilowo wyklucza się naukę religii.

S. WYSZYŃSKI, *W sprawie szkół z nauką religii*, [Gniezno, przed 14 VI 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 101.

50/5

Niedziela powinna być świętem rodzinnym. Dzisiejsze życie, zwłaszcza po miastach, rozrywa wspólnotę rodzinną. Ojciec przy pracy swojej, po części poza domem, dzieci – każde gdzie indziej. Zmienić tego nie można. Niechże przynajmniej niedziela gromadzi wszystkich pod strzechą rodzinną. W domu katolickim jest wtedy czas na głośne czytanie jakiejś uczciwej książki, zajmującej powieści, a przede wszystkim urywków z Ewangelii lub

---

[51] *Carissimi* (wł.) – najdrożsi.

[52] Mowa tu o organizowanych od 1949 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) prywatnych szkołach świeckich. Towarzystwo to przejęło również część szkół państwowych, eliminując z nich naukę religii. Do połowy 1950 r. liczba szkół TPD przekroczyła tysiąc.

[53] Do czerwca 1950 r. nauczanie religii odbywało się także w szkołach państwowych. W związku ze stopniową likwidacją nauki religii w szkołach – po wakacjach 1950 r. rozpoczęto katechizację w kaplicach i kościołach.

żywotów świętych. Miłą rozrywką będą również gry towarzyskie, muzyka i śpiew. Wszystko to sprawia, że rodzina, w ciągu mozolnych dni tygodnia jak gdyby rozerwana, spaja się w święty wieczór niedzielny w jedną spoistą wspólnotę. Doświadczenie uczy, że w tej rodzinie, która umie w całym słowa znaczeniu święcić niedzielę, złączeni są wszyscy mocną więzią miłości. Kochają się wzajemnie, bo się wszyscy Boga boją i Boga miłują.

S. WYSZYŃSKI, *Pouczenie pasterskie o święceniu niedzieli*, [Gniezno, VI 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 107.

50/6

Dziecko Boże ma prawo do takiego wychowania, by je uzdolniono do zadań doczesnych i do zjednoczenia w przyjaźni z Ojcem Niebieskim. Jest to więc wychowanie wszechstronne: zarówno fizyczne, jak duchowe, rodzinne i narodowe, umysłowe, moralne i religijne, osobiste, społeczne i gospodarcze. A prawo to jest tak silne, że nikt nie ma władzy znosić go lub ograniczać.

Rzeczą mądrości wychowawczej będzie skupić wszystkie siły wokół najwspanialszego zadania na ziemi: kształtowania osobowości dziecięcia.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 115.

50/7

Rodzice w pracy wychowawczej wypełniają najbardziej niewątpliwe prawa i obowiązki. Oni bowiem przekazali dziecięciu Boży dar życia. Rodzice są związani z dzieckiem węzłami krwi, cierpienia i ofiary, przyrodzonym uczuciem miłości i przywiązania, nadprzyrodzoną wspólnotą przez jedną wiarę, jeden chrzest i jeden Kościół Chrystusowy. Wprawdzie rodzice sami nie są w możliwości dać dzieciom swoim wszechstronnego wychowania. Gdy jednak korzystają z pomocy szkoły, nic nie tracą ze swoich przyrodzonych i nadprzyrodzonych praw wychowawczych. Prawa swoje mogą uzgadniać z innymi siłami wychowawczymi, nie mogą jednak praw tych wyrzekać się.

Współcześnie możliwości wychowawcze rodziców kurczą się coraz bardziej wskutek zmiennych warunków bytowania. Jest to zjawisko wysoce szkodliwe. Trzeba raczej dążyć do podnoszenia możliwości wychowawczych rodziny. Takie urządzenie życia społecznego i gospodarczego, by rodzina musiała wyrzec się wychowania, jest przeciwne prawu przyrodzonemu i Bożemu, jest groźnym niebezpieczeństwem dla narodu.

W pracy swojej wychowawczej rodzice muszą – rzecz oczywista – odwoływać się do pomocy Kościoła i społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 115-116.

50/8

Szkoła jest wyrazem potrzeby wychowania nie tylko rodzinnego, ale i społecznego. Pomoc jej dzisiaj jest niezbędna i wysoce pożyteczna. Rodzina bowiem nie zawsze może uzdolnić człowieka do użytecznego życia w społeczeństwie.

Gdy to stwierdzamy, nie tracimy sprzed oczu prawdy, że szkoła nie jest ani pierwszą, ani najważniejszą instytucją wychowawczą. Nie może więc szkoła mieć prawa wyłącznego do wychowania. Szkoła zawsze pozostanie tylko pełnomocnikiem i zastępcą rodziców. I dlatego szkoła nie może wychowywać powierzonych sobie dzieci wbrew woli i z pogwałceniem przekonań i uczuć rodziców. Szkoła nie może niszczyć w duszach dziecięcych tych wartości, które wszczepiła rodzina. Szkoła nie może gwałcić ani praw przyrodzonych, ani praw nadprzyrodzonych dziecka, praw religijnych, praw rodziców.

Chociaż zasługi szkoły są niewątpliwe, to jednak życia ona nie daje, a bez poświęceń i ofiar rodziców świeciłaby pustkami. W pracy swej szkoła zależna jest więc od rodziców i z nimi przede wszystkim liczyć się powinna.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 116-117.

50/9

W wykonywaniu swoich zadań państwo musi uszanować prawa rodziców, narodu i Kościoła, ma je odpowiednio uzgadniać. Nie może jednak władza państwowa pozbawiać rodziców prawa wyboru szkoły dla swych dzieci, nie może niweczyć szkolnictwa prywatnego, nie może wprowadzać monopolu wychowania i nauczania. Nie może też układać takich programów nauczania, które byłyby przeciwne sumieniu chrześcijańskiemu, które godziłyby w prawdy wiary świętej. Nie może też pozbawiać dzieci prawa do nauczania i wychowania religijnego w szkole. Wszystko to byłoby niesprawiedliwością i udaremniałoby skuteczność wychowania pełnego człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 117.

50/10

Ufamy, że tylko wychowanie religijne w szkole da młodzieży naszej te cnoty, bez których nie można skutecznie umacniać sprawiedliwości społecznej. Wychowanie katolickie, oparte na Ewangelii Chrystusowej, wszczepia bowiem w dusze młodzieży umiłowanie ludzi jako

dzieci jednego Ojca, wyrabia w niej sumienność i poczucie obowiązku, pracowitość cierpliwą, ducha karnej współpracy, święty zapał w pokonywaniu trudności i tyle innych cnót osobistych i społecznych. […] Rodzice katoliccy mają więc ciężki obowiązek sumienia dbać o religijne wychowanie swych dzieci jako jedyny warunek zdrowego wychowania w tężyźnie fizycznej i duchowej, w przyjaźni z Bogiem i z ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 117.

50/11

Uczcie się religii wzajemnie – pomagając jedni drugim! W ognisku domowym niech całe rodzeństwo wspiera się w drodze do prawdy Bożej. Starsi bracia i siostry niech pamiętają o małych braciszkach i siostrzyczkach. Dziewczęta, bądźcie matkami duchowymi waszych maleńkich braciszków i siostrzyczek! Młodzieńcy, bądźcie apostołami wiary świętej dla najbliższego otoczenia!

Wieczorem wspólnie klękajcie do modlitwy! Mówcie ją na głos! Niech będzie i modlitwą, i lekcją! Waszych upracowanych rodziców zapraszajcie do tej modlitwy.

S. WYSZYŃSKI, *Do młodzieży i dziatwy katolickiej o pilnym uczeniu się religii*, [Gniezno – Warszawa, 11 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, *t.* 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 120.

1951

51/1

Rodzice katoliccy! Rodzice Bożych dzieci.

1. Jesteście ludźmi! Rodzicie ludzi! Macie prawo wychowywać ich po ludzku! Nie ma wychowania ludzkiego bez wychowania religijnego.

Jesteście istotami rozumnymi! Jako tacy macie prawo wychowywać swe dzieci według własnego najlepszego rozumienia.

Jesteście istotami wolnymi! Do zasadniczych znamion wolności należy wolność oddziaływania na dzieci swoje, zgodnie z rozumnym porządkiem rzeczy.

Jesteście istotami miłującymi! Wolno wam przekazywać dzieciom to, co sami miłujecie, i dbać o to, by inni to czynili w waszym imieniu.

2. Jesteście Bożymi dziećmi! Macie więc prawo dążyć do waszego Ojca Niebieskiego i skierowywać doń wszystkie wasze najdroższe sprawy.

Jesteście rodzicami dzieci waszych! Macie więc prawo do swych dzieci, do ich wychowania zgodnie z waszymi przekonaniami.

Jesteście rodzicami dzieci Bożych! Rodzice bowiem mocą ojcostwa Bożego. Macie więc prawo i obowiązek wychowywać dzieci wasze po Bożemu, zgodnie z doczesnym i wiecznym ich celem.

Jesteście rodzicami katolickimi! Odrodzeni „z wody i z Ducha Świętego" (J 3,5), macie prawo i obowiązek wychowywać dzieci wasze zgodnie z nauką Kościoła świętego, z pomocą sił nadprzyrodzonych, płynących ze zbawczego dzieła krzyża świętego, z pomocą sakramentów świętych i społecznej wspólnoty nadprzyrodzonej Kościoła. […]

Rodzice katoliccy! Musicie korzystać ze swoich praw rodzicielskich, by wypełnić obowiązek wychowania dzieci waszych po ludzku, jako istoty rozumne, wolne i miłujące, jako dzieci Boże, jako dzieci Kościoła, jako dzieci narodu katolickiego, jako obywateli państwa i członków rodziny narodów.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*, [Gniezno – Warszawa, 15 VIII 1951], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 165-166.

1952

52/1

Rodzina ma być szkołą wychowania moralnego, społecznego i religijnego. Rodzina ma pielęgnować ducha ofiarności i poświęcenia, wzajemnego wyrozumienia i pomocy w drodze do ideału człowieka doskonałego, zdolnego do zrozumienia czasów dzisiejszych i do wypełnienia aktualnych zadań społecznych.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do Redakcji „Tygodnika Powszechnego"*, „Tygodnik Powszechny" R. 8 (1952), nr 46 (400), s. 2.

52/2

Jeśli rodzina katolicka zawsze posiadała wrodzoną niemal zdolność wychowywania cnót obywatelskich i narodowych, to i dziś jej nie zatraciła. Ale współcześnie ta rodzina pielęgnująca zdrowy, wolny od szowinizmu braterski patriotyzm, musi uwrażliwić w szczególny sposób członków swoich na obowiązki wobec Ojczyzny. Że rodzina katolicka nauczyła dzieci Narodu naszego umierać za Ojczyznę – gdy zaszła potrzeba, to dobrze

wiemy. Dziś rodzina katolicka musi nadto nauczyć swe dzieci żyć dla Ojczyzny, dla niej pracować i wszystkimi talentami i zdolnościami swoimi zdobywać lepszą dla niej przyszłość.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”*, „Tygodnik Powszechny” R. 8 (1952), nr 46, s. 2.

1956

56/1

Święta Boża Rodzicielko i Matko dobrej rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*. W 300-lecie królewskich ślubów Jana Kazimierza, Komańcza, 16 V 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 8, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowienie Ślubów Narodu na Jasnej Górze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 38 (1956), nr 1, s. 20.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*, [Komańcza, 16 V 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 10.

56/2

Matko Chrystusowa i Domie złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*. W 300-lecie królewskich ślubów Jana Kazimierza, Komańcza, 16 V 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 8, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowienie Ślubów Narodu na Jasnej Górze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 38 (1956), nr 1, s. 20-21.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*, [Komańcza, 16 V 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 10.

56/3

Czuję i ja, że występ kobiet naszych w sejmie jest ich wielką przegraną; kojarzę to z katastrofą rajską, gdzie pewność siebie też klęskę zrodziła. „Dzień kobiet" w sejmie był ich największą klęską. Wszyscy zobaczyli, że jeśli to ma być owa nowoczesna kobieta, to my takich „matek" dla Polski nie chcemy!

S. WYSZYŃSKI, *Listy Prymasa Polski z Komańczy do ks. Bronisława Dąbrowskiego dyrektora Wydziału Spraw Zakonnych. Wyjątki dotyczące Ślubów Narodu*, Komańcza, 23 V 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 25, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do księdza Bronisława Dąbrowskiego*, [Komańcza, 23 V 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 209.

56/4

Jesteś Ojcem wszystkich, którzy tu stoją przed tronem Matki Syna Twego. Jesteś Ojcem wszystkich Polaków, Ojcem wszystkich ludów i narodów, Ojcem całej ludzkości.

Przez Twoje ojcostwo powszechne wszyscy jesteśmy sobie braćmi; wszyscy jesteśmy odkupieni krwią Syna Twego a Brata naszego, w Tobie, Jezusa Chrystusa. Wszyscy otrzymaliśmy od Niego wspólną Matkę − w Maryi Dziewicy.

Patrz, Ojcze najwyższy, jak nas tu wielu! Stoi przed Tobą wielka rzesz ojców rodzin polskich, powołanych przez Ciebie, aby Narodowi naszemu przekazywali Twoje życie.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla ojców*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 44-45, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla ojców na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 14.

56/5

Przyrzekamy Ci, Matko i Królowo Polski, strzec w duszach naszych i w duszach dzieci naszych daru łaski Bożej, a unikać grzechu.

Przyrzekamy Ci, Matko i Królowo Polski, stać na straży budzącego się w rodzinach naszych nowego życia. Będziemy walczyć w obronie każdego dziecięcia i jego prawa do życia. […]

Przyrzekamy Ci, Matko i Królowo Polski, dochować wierności małżeńskiej, bronić godności naszych małżonek, czuwać nad pokojem progów rodzinnych.

Przyrzekamy Ci, Matko i Królowo Polski, pracować nad umocnieniem prawdziwej sprawiedliwości i miłości społecznej, by wszyscy żyli w zgodzie i pokoju, pod wspólnym dachem domu ojczystego.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla ojców*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 47-48, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla ojców na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 17.

56/6

Serdeczna Matko! Przyszły do Ciebie polskie matki, by Ci podziękować za Twoje macierzyństwo, Matko Boga-Człowieka. […]

Przyszły, aby Ci podziękować za to, że jesteś Królową świata i Królową Polski, Królową rodzin i serc naszych! Za to, że masz swoją stolicę na Jasnej Górze i że patrzysz dobrymi oczyma swoimi na całą polską ziemię, do każdego domostwa, do każdej kołyski.

Przyszły do Ciebie matki polskie, aby przez Ciebie, Dziewico-Matko, dziękować Ojcu wszelkiego życia za zaszczytne powołanie do służby Bogu w rodzinie chrześcijańskiej.

Przyszły, aby przez Ciebie dziękować Ojcu za dar życia dzieci swoich, za owoc żywota, za pokarm i chleb dla nich.

Przyszły do Ciebie, Maryjo, aby się radować królowaniem Twoim w polskiej ziemi, aby dziękować za trzy wieki Twego królowania, aby odnawiać śluby i przyrzeczenia Narodu, aby przepraszać za słabości nasze, za ciężkie grzechy i zaniedbania obowiązków swych rodzinnych i macierzyńskich.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla matek*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 49-50, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla matek na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 18-19.

56/7

Świadome, że każde życie ludzkie jest życiem dzieci Boga Ojca, pragniemy odtąd stać na straży zawierzonego nam życia. Pragniemy otoczyć je taką opieką, jaką Ty, Maryjo, otoczyłaś Syna Twego. Pragniemy raczej śmierci własnej niż śmierci poczynających się w nas dzieci Bożych.

Nawet wtedy, gdyby groziła nam choroba, niedostatek i głód, najcięższe życie – jeszcze pamiętać będziemy, że dzieci nasze są przede wszystkim dziećmi Ojca Niebieskiego i On ma pieczę o wszystkich. On wyżywi wszystkie.

Wołamy więc do Ciebie, Maryjo, do Ojcowskiej Opatrzności, aby czuwała nad rodzinami naszymi i nad dziećmi nam zleconymi. […]

Otwieramy Ci wrota serc naszych i pragniemy tak pełnić obowiązki nasze macierzyńskie, Dziewico-Matko, by zachować w łasce serca czyste i wypełnić z godnością obowiązki rodzicielskie.

Otwieramy Ci, Matko, domostwa nasze, abyś królowała w rodzinach naszych, abyś czuwała nad kołyskami, nad dziećmi naszymi, nad ich snem, posiłkami i pracą.

Walczyć pragniemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski. Gotowe jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Walczyć pragniemy w obronie godności kobiety i czuwać na progu ogniska domowego, aby życie naszych dzieci było bezpieczne.

Umacniać chcemy w umysłach i sercach dzieci naszych ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego i obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Bronić będziemy młode pokolenia przed bezbożnictwem i zepsuciem.

Pragniemy wyniszczyć w dzieciach naszych wady narodowe, zwłaszcza lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo. Pragniemy wychować je w czystości obyczajów, trzeźwości, w pracowitości i oszczędności, w poszanowaniu wszystkich i w miłości wzajemnej.

Tobie, Matko-Dziewico i Królowo Polski, oddajemy rodziny nasze i domostwa, naszych małżonków i dzieci, wszystko, co dla nas drogie.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla matek*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 51-52, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla matek na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 20-21.

56/8

Młodzieńcy i dziewczęta polskie! Oddajcie Mi, Królowej waszej, ciała swoje, by były czyste, by służyły Ojcu życia, by wierne były prawu Bożemu, by Naród był czysty, zdrowy, wstrzemięźliwy, mocny i potężny, uległy świętym prawom Bożym. […]

Młodzieńcy i dziewczęta! Oddajcie Mi, Królowej waszej, dusze wasze, by pozostały szlachetne, wierne Ojczyźnie, chrześcijańskiej przedniej straży! Wierne Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Jego Kościołowi, wierne waszej Królowej i Matce. […]

Młodzieńcy i dziewczęta! Oddajcie Mi, Królowej waszej, umysły, wole i serca wasze, by pragnęły tylko prawdy i brzydziły się kłamstwem; by szukały dobra, wolne od wszelkiej słabości; by służyły miłości, brzydząc się wszelką nienawiścią.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla młodzieży*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 58, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja młodzieży na Jasnej Górze Zwycięstwa*, 25 VIII 1956, [Komańcza, 15 VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 31-32.

56/9

Już dziś przyrzekamy Ci, Królowo Polski, strzec każdego życia, wielkich, małych i maluczkich, uważając dar życia za najcenniejszy Boży dar Narodu naszego.

Już dziś przyrzekamy Ci, Królowo Polski, otaczać rodzinę polską miłością i pokojem, szanować rodziców naszych, żyć w pokoju z rodzeństwem, przygotowywać się w czystości do naszego powołania życiowego. […]

Już dziś przyrzekamy Ci, Królowo Polski, zwalczać nasze wady narodowe i zdobywać te cnoty, które są konieczne dla życia w pokoju, w pracowitości i trzeźwości, w miłości i sprawiedliwości społecznej.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja dla młodzieży*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 59, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Adoracja młodzieży na Jasnej Górze Zwycięstwa*, 25 VIII 1956, [Komańcza, 15 VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 32.

56/10

Wielka część Ślubowań poświęcona jest obronie życia Polaków, wierności małżeńskiej, świętości rodziny i wychowania katolickiego dzieci i młodzieży. […]

Któż z nas, duszpasterzy, wątpi, jak doniosłe są to sprawy dla duchowego podźwignięcia Narodu. […] Ale dziś wszystko w Polsce woła, by zmobilizować duchowe siły Narodu do obrony życia nienarodzonych, do wierności ślubom małżeńskim, do podniesienia moralności współżycia małżeńskiego, do cnoty męstwa i wstrzemięźliwości, do czujności nad wychowaniem moralnym i religijnym młodzieży i dziatwy, aby z rodzin katolickich nie wyrastali ateiści i poganie. Z okazji dyskusji prasowych nad dopuszczalnością przerywania ciąży, odsłonione zostały tak głębokie rany moralne naszego świata kobiecego, że sami doznaliśmy niemal wstrząsu pod obuchem tego bolesnego odkrycia. Właściwie to kobiety doprowadziły do zwycięstwa zasady śmierci nad zasadą obrony życia; to kobiety, które my uważamy za podporę Kościoła w Polsce. I te kobiety dziś zalegają poczekalnie klinik, kłócąc się o miejsce w szpitalach, w których chcą zaprzeczyć powołaniu swemu – „matek żyjących". Ten smutny stan musi być pobudką do bardzo rzetelnej i poważnej pracy duszpasterskiej wśród kobiet, którym trzeba postawić za wzór Matkę Najczystszą i Świętą Bożą Rodzicielkę.

Ale współczesne niedole kobiet są bardzo często wywołane głębokimi schorzeniami moralnymi naszych mężczyzn katolickich, tych samych, którzy są gotowi stanąć w obronie wiary w Boga, podczas, gdy nie chcą bronić życia dzieci Bożych.

Właśnie dlatego zachodzi konieczność pracy dla rodzin katolickich, pracy stanowej, duszpasterstwa małżonków na odrębnych nabożeństwach dla małżonków, gdzie można by poważnie i otwarcie mówić o bolączkach pożycia rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, *Każdy kapłan pracuje nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich*. Apel do duchowieństwa, Komańcza, VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 69-70, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Każdy kapłan pracuje nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich.* Referat dla duchowieństwa, [Komańcza, 13 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 39-40.

56/11

Zwalczam grzech w rodzinie mojej, przecież powstała ona w obliczu Boga, przed ołtarzami Pańskimi. Przecież związana jest więzami łaski sakramentalnej. I na tym węźle małżeńskim dostrzegam owoce dzieła Odkupienia, miłości Zbawcy do ludzi. I tu widzę przebitą dłoń Chrystusa, która się kładzie na dłoniach dwojga małżonków i tak je zaciska, aby co Bóg złączył, człowiek już nie ważył się rozłączać. Nie może więc rodzina moja, wyrosła w promieniach łaski sakramentalnej, być siedzibą grzechu, nienawiści, morderczych knowań. Chcę, aby całe domostwo moje, wolne od grzechu, tętniło życiem łaski.

S. WYSZYŃSKI, *Naród pełen łaski i prawdy*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 79, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Naród pełen łaski i prawdy*. (Kazanie na pierwszą sobotę grudnia [1956]), [Komańcza, przed 13 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 47.

56/12

Oglądaliśmy Dziewicę-Matkę, uwielbioną już w zaraniu przez niebo i ziemię, dla swojej wysokiej godności macierzyńskiej, słowami anioła i Elżbiety: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego…” (por. Łk 1,28; 42). […]

Ta wielka chwała Matki Boga budzi ufność u wszystkich, którzy są powołani przez Boga Ojca do wypełniania obowiązków przekazywania życia na ziemi. Na obraz Świętej Bożej Rodzicielki patrzą przecież od wieków: ojcowie i matki, mężowie i żony, synowie i córki. Ten obraz budzi w nich nadzieję, miłość i cześć. Maryja niesie wielką pomoc wielkiemu dziełu, zleconemu przez Boga rodzicom, już przez to, że patrzy na ludzkość oczyma Matki.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 82-83, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 50.

56/13

Tak wielka jest wartość życia, że Ojciec życia, Bóg Najwyższy, zabezpieczył je w ustroju świata w prawie przyrodzonym, w instynkcie samozachowawczym, w Dekalogu, w kodeksach praw wszystkich narodów, w głosie sumienia ludzkiego. Bo idzie przecież o wielkie dobro dla życia doczesnego ludzi, o wielkie dobro dla rodzin i narodów, o wielkie dobro dla życia nadprzyrodzonego, dla Kościoła świętego, ba – nawet dla Królestwa Niebieskiego. Na straży tego dobra stanął sam Chrystus, który zwyciężył śmierć przez Zmartwychwstanie, a Kościołowi swojemu nakazał wiarę w „żywot wieczny".

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 85, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 52.

56/14

Wszystkie dzieci Boże przechodzą z łona Ojca Niebieskiego na tę ziemię przez łono matki ziemskiej. Nawet dla Syna swego Jednorodzonego nie uczynił wyjątku. Ale gdy przyszła pełność czasu, posłał Syna swego, narodzonego z Niewiasty, chociaż wołającego: „Abba" – Ojcze! Od tej chwili wszystkie matki patrzą w Żłóbek Betlejemski.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 85, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 52.

56/15

Od początku więc kształtuje się w łonie matki prawdziwy człowiek, który staje się osobowością, ze wszystkimi prawami, które przysługują temu człowiekowi, jak każdemu innemu, który żyje na ziemi, chodzi po ulicy, posiada nazwisko i jest pod ochroną życia społecznego. Ten prawdziwy człowiek, chociaż jeszcze maluczki, jest jednakże chroniony przez instynkt macierzyński, przez miłość rodzicielską, przez prawo przyrodzone, przez obyczaj społeczny, przez prawo Boże i przez pisane prawa ludzkie.

Ten maleńki jeszcze, ale już prawdziwy człowiek pozostaje pod szczególną pieczą Ojca Niebieskiego, który sam sprawuje poczęcie ludzkie.

Ktokolwiek więc godzi w życie tego maleństwa, gwałci wszystkie te prawa i jest winien prawdziwej śmierci, jest zwykłym zabójcą, równym temu, którego ścigają kodeksy karne i policja wszystkich państw cywilizowanych.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 86, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 53.

56/16

Kobieta nazwana jest matką życia od pierwszej Matki – Ewy. Byłoby straszliwym nieporozumieniem, gdyby sama matka, której najwyższym zaszczytem jest macierzyństwo, dopuszczała się zamachu na to życie, które jest całym tytułem jej chwały w społeczeństwie. Byłaby to degradacja, dokonywana własnymi rękoma! Cóż pozostałoby matce z jej wyjątkowej godności, gdyby godziła we własne dzieci?

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 87, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 53.

56/17

Rodzina jest przede wszystkim dla dzieci! Wszak to jest istotny cel wspólnoty małżeńskiej. Najważniejszą zasługą rodziny jest udzielenie życia dzieciom i wychowanie ich. Dzięki temu rodzina pracuje przede wszystkim dla swego dobra; bo przedłuża jej trwanie, bo przekazuje swe tradycje rodzinne, bo zabezpiecza na starość rodziców, bo stwarza członkom rodziny najmilsze towarzystwo na czas ich życia na ziemi. Rodzina taka pracuje i dla Narodu, gdyż wzmacnia jego siły żywotne, i potęguje możliwości rozwoju i postępu.

Zwłaszcza liczna rodzina jest szczególnie korzystnym środowiskiem dla wychowania młodego pokolenia, gdyż lepiej tu wyrabiają się różne zalety i przymioty, różnorodne właściwości duchowe i cnoty społeczne. Taka rodzina nie puści w świat rozgrymaszonych jedynaków, samolubów i przedwcześnie znudzonych życiem.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 89, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 55.

56/18

Przedziwne jest błogosławieństwo licznych rodzin, choćby wychowywały się one w niedostatku, gdyż dzieci są wtedy świadkami wielkich ofiar i poświęceń rodziców, bohaterskich wyrzeczeń i trudów, dzięki czemu od młodości uzdalniają się same do życia ofiarnego, bohaterskiego i zdolnego do każdego wyrzeczenia się i ofiary ze siebie – dla dobra wspólnego.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 89, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 55.

56/19

Rodzice katoliccy nie mogą zapominać o tym, że małżeństwo jest dziełem samego Ojca Niebieskiego, uświęconym przez Syna Bożego, który miłość swoją dla Kościoła postawił za wzór dla dwojga chrześcijan związanych węzłem małżeńskim. Ma więc ono charakter wybitnie religijny, nadprzyrodzony, chociaż jest związkiem prawno-społecznym.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 95, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 68.

56/20

Widząc osamotnienie Adama wśród różnorodności stworzeń, użalił się Pan, iż człowiek jeden nie miał nikogo sobie podobnego. Powołał więc do życia „pomoc" podobną Adamowi i przywiódł Ewę do pierwszego człowieka. Wtedy to zostało ogłoszone prawo małżeńskie ustami samego Boga: „Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele" (Rdz 2,24). Ten bezpośredni udział Boga w powołaniu do życia pierwszej pary małżeńskiej, ta wyjątkowa troska Stwórcy o dwoje ludzi, ta ojcowska troskliwość Boga o współżycie dwojga ludzi świadczy o wysokiej godności małżeństwa, świadczy o tym, że jest ono pochodzenia Bożego, a nie ludzkiego. I o tym trzeba dobrze pamiętać, ilekroć rozważacie wasze życie małżeńskie. Bóg sam pragnął tego, by małżeństwo było nierozerwalne, by spełniło dzieło mnożenia rodzaju ludzkiego, by tworzyło rodzinę.

I dlatego małżeństwo w założeniu swoim ma charakter święty, gdyż taki charakter nadał małżeństwu sam Bóg, zanim powstała jakakolwiek społeczność cywilna; gdy później władze publiczne zajęły się prawami małżeństw i określiły ich stan prawny, nie mogły już zmienić

istotnego charakteru małżeństwa – jego świętości. A świętym jest małżeństwo zarówno ze względu na swoje pochodzenie, jak i z uwagi na swój cel, swoje prawa i głębokie znaczenie duchowe. Tej świętości pierworodnej małżeństwa jako Bożej instytucji nie zdoła już nic zetrzeć.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 95-96, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 68.

56/21

I dziś Kościół powtarza: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać" (Mt 19,6). Zbawienną będzie rzeczą myśleć, że ten mężczyzna, którego sobie biorę za małżonka, jest mi dany przez Boga; że ta kobieta, którą sobie biorę za małżonkę, jest mi wskazana przez Boga. Jak bardzo to pogłębi wzajemny szacunek; jak bardzo pomoże pokonać niejedną trudność, którą nastręcza szary dzień!

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 96, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 68.

56/22

Chrystus umocnił święty charakter małżeństwa, nadając mu charakter sakramentu. Dzieło swoje uświęcenia małżeństwa zaczął już od tego, że sam zapragnął mieć rodzinę na tej ziemi i otrzymał ją z rąk Ojca Niebieskiego, który wybrał Niepokalaną Dziewicę i zaślubił Ją najczystszemu Stróżowi Najświętszej Dziewicy. W tej Rodzinie, związanej prawdziwym węzłem małżeńskim, był sam przedziwnym sakramentem, był węzłem miłości między Małżonką Maryją a Jej Oblubieńcem. Stanął w pośrodku Rodziny Nazaretańskiej i był jej sercem, duchem, celem i światłem.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 96-97, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 69.

56/23

Chrystusowa Krew omyła ludzkość, uświęciła ją i związała przez łaskę uświęcającą w jedną wspólną rodzinę. To dzieło ma odtąd promieniować na wszystkie stosunki i sprawy

ludzkie. Ma więc odbić światło swoje i na małżeństwie chrześcijańskim. Mąż musi być zdolny do wszelkich poświęceń dla zachowania godności, czci, świętości swej małżonki. To właśnie on ma promieniować mocami Bożymi bardziej niż jego małżonka.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 97, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 69.

56/24

Przez sakrament małżeństwa rodzice zwiążą się z Kościołem jako społecznością widzialną, wejdą w organizm widzialny Kościoła, w którym mają wyznaczone obowiązki. Małżonkowie w Kościele tworzą stan, przez który wchodzą w budowanie społeczności nadprzyrodzonej, tak że każda rodzina katolicka jest komórką Kościoła.

Małżeństwo bowiem w oczach Kościoła jest nie tylko uświęceniem obowiązków przyrodzonych. Małżeństwo katolickie jest nadto sprawą Kościoła, jako społeczności nadprzyrodzonej, społeczności doskonałej i widzialnej, która posiada własny ustrój nadprzyrodzony, strukturę społeczną, którą ma obowiązek zachować i utrzymać aż do skończenia świata.

Jeśli Kościół ma wytrwać na ziemi aż do skończenia świata, to muszą działać wszystkie siły, które utrzymują to życie, a więc i małżeństwo katolickie ma dbać o to, by Kościół miał swoich członków aż do skończenia świata.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 98-99, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 70.

56/25

Małżeństwo chrześcijańskie dzięki łasce uświęcającej, wysłużonej przez Chrystusa na krzyżu, staje się więc niejako „małym Kościołem”, w którym rodzice sprawują pierwsze posłannictwo Boże wobec swoich dzieci. Z prawa Bożego i kanonicznego rodzice czerpią prawo i obowiązek zapewnienia dzieciom rodziny praktyk religijnych, którym przewodniczą; oni uczą pierwszego paciorka, pierwszego znaku krzyża świętego, pierwszych zasad wiary świętej, wpajają miłość do „Bozi” w dusze dziecięce, ukazują niebo, kształtują myśl i zwracają uczucia dziecięce ku Bogu.

Jako członkowie Kościoła, związani w sakramencie małżeństwa, rodzice sprawują te obowiązki religijne w rodzinie poniekąd z upoważnienia Kościoła. Łaska sakramentalna działa tak potężnie w małżeństwie chrześcijańskim wiernym tej łasce, że rodzice religijni zdolni są wszczepić w dusze swych dzieci ochrzczonych ducha wiary.

To Chrystus, przez łaskę sakramentalną małżeństwa, działa tak przedziwnie, że wszyscy my z wdzięcznością wspominamy chwile spędzone na kolanach matek naszych, które pierwsze mówiły nam o Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 99, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 70-71.

56/26

Najlepiej bowiem zabezpiecza rodzinie naszej pokój i bezpieczeństwo – rodzina nierozerwalna; nieszczęście dzieci i kobiet zaczyna się tam, gdzie trwałość społeczności rodzinnej poddana jest kaprysom, nastrojom lub różnym trudnościom życiowym.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 103, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 60.

56/27

Pomimo głębokiego przywiązania do Kościoła i żywej niekiedy religijności, Naród polski słynął zawsze szeroko z wielkiej liczby rozbitych małżeństw; i to nie tyle przez same rozwody, co przez dziwną swobodę moralną, przez niewierność, niesumienność, brak poczucia obowiązku i honoru, brak męstwa w walce ze złymi skłonnościami i namiętnościami.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 103, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 60.

56/28

Warunkiem przywrócenia pokoju rodzinie jest przyznanie czci kobiecie-matce przy ognisku domowym, jest przywrócenie czci każdej kobiecie.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 105, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 61.

56/29

Czuwać trzeba nad tym, by rodzina była miejscem budzenia się życia Narodu, a nie śmierci.

Czuwać trzeba nad tym, aby dzieci rodzące się z polskich rodziców czuły, że rodzina jest ich najbardziej pewnym miejscem radości, pokoju i schronienia.

Czuwać trzeba nad tym, aby w rodzinie nie było terroru nad słabszymi, aby nie było nieustannego lęku o byt, o własny kąt domowy, aby nie było wystraszonych oczu dziecięcych, sponiewieranych żon, potoków łez, huraganów przekleństw.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 105, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 61.

56/30

Musimy sobie stanowczo powiedzieć, że dom rodzinny jest przedsionkiem świątyni. Za sprawę honoru rodzinnego musimy przyjąć, by nikt w progach naszych nie był znieważany, a zwłaszcza Bóg, który nam nigdy nie uczynił żadnej krzywdy, a natomiast darzy nas nieustanną Opatrznością swoją. Nie pozwolimy na to, aby w domu naszym, zwłaszcza przy dzieciach, były toczone rozmowy bluźniercze, przeciwne czci Bożej; by padały przekleństwa, znieważając Imię Boże; by przechowywane były rzeczy i książki głoszące bezbożnictwo.

Zwalczymy wszelkie niechlujstwo i brak odpowiedzialności języka i naszych odruchów. Niech ściany naszego domostwa, które z woli Bożej czuwają nad naszym bezpieczeństwem, słyszą tylko słowa czci Bożej i pokoju.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 108, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 63.

56/31

Jak doniosłe jest zadanie – wychowania religijno-moralnego, wiemy z codziennych doświadczeń. Rodzice muszą zapoczątkować w domu to wychowanie i mają obowiązek czuwać nad tym, aby było prowadzone nadal w instytucjach wychowawczych i w życiu społecznym. Rodzice mają też i prawo domagać się, aby wychowanie religijne miało swoje

miejsce wszędzie, gdzie prowadzona jest praca wychowawcza dzieci katolickich; a więc w przedszkolu, w szkole podstawowej, w szkołach licealnych, a nawet wyższych. Prawo to płynie z ustawy o wolności sumienia i wyznania, oraz postanowień Konstytucji PRL. […]

Sami rodzice mają obowiązek poznać zasady nauczania religii w rodzinie, poznać odpowiednie książki, stosownie do stopnia nauczania, nawiązać łączność z kapłanami, którzy prowadzą katechizację w kościołach, i oddać się sprawie domowej katechizacji z całą sumiennością, jako podstawowemu zadaniu wychowawczemu.

Powinni też bardzo czuwać nad tym, aby dzieci brały czynny udział w katechizacji kościelnej, żeby miały odpowiednie książki i pomoce religijne, żeby miały warunki do sumiennej pracy religijnej.

Zawsze jednak trzeba wpajać w dzieci i młodzież przekonanie, że religia jest wielkim darem Boga, który należy sobie cenić; jest wielką łaską, o którą trzeba prosić i zabiegać; jest wielkim skarbem, o który trzeba walczyć mężnie i oń zabiegać.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 109, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 64.

56/32

Należy strzec prawa Bożego w progach ogniska rodzinnego i wpajać je od maleństwa w serca dziecięce, gdyż to prawo Boże jest podstawą dla każdego innego prawa, jest gwarantem ładu prawnego w życiu publicznym. Tym łatwiej będzie zachować ten ład społeczny, im silniej będzie on związany z Dziesięciorgiem Przykazań Bożych. Poszanowanie rodziców i przełożonych, poszanowanie życia, czci i mienia ludzkiego wynieść należy już z rodziny.

Należy już w rodzinie wpajać zdrowy obyczaj, czystość, skromność, wstrzemięźliwość i trzeźwość, gdyż warunki życia pozarodzinnego nie sprzyjają tej pracy. A właśnie w rodzinie, która żyje z pracy rąk rodziców, która widzi ich poświęcenie się i ofiary, najłatwiej jest przemówić do wrażliwych serc dziecięcych, by umiały to docenić i chciały naśladować.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 110, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 65.

56/33

Śluby Jasnogórskie walczą w obronie życia nienarodzonych; każą nam stać na straży budzącego się życia; każą walczyć w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski; każą raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym; każą dar życia uważać za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

A gdy już to nowe życie uszczęśliwiło rodzinę, Śluby Jasnogórskie przypominają rodzicom katolickim, jak te dary Boże mają być po Bożemu wychowane i do Boga doprowadzone.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu [1956], w: tenże, KiPA, t. 1, 1956, s. 114, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*[54]. (Kazanie na pierwszą sobotę lutego [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 72.

56/34

Wychowanie religijne wiąże dzieci i rodziców miłością nadprzyrodzoną w jedną wspólnotę rodzinną. Ta wspólnota jest szkołą wielu cnót społecznych, które dziecko wnosi do życia publicznego z rodziny katolickiej.

Bo nadto wychowanie religijne zespala wszystkich w wielkiej rodzinie katolickiej. Każdy katolik wie, że dziecko ludzi stało się przez chrzest dzieckiem Boga; że wobec tego wszyscy mamy jednego Ojca; że wobec tego jesteśmy sobie braćmi w Chrystusie; że w Nim mamy obowiązek sobie pomagać: „Jeden drugiego brzemiona noście" (Ga 6,2).

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu [1956], w: tenże, KiPA, t. 1, 1956, s. 117, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*[55]. (Kazanie na pierwszą sobotę lutego [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 74.

56/35

Rodzice mają obowiązek zaznajomić się z Ewangelią świętą i często odczytywać dzieciom dostępniejsze urywki, zwłaszcza w niedziele i święta. Rodzice mają obowiązek poznać programy nauczania religii, czy w szkole, czy w świątyni, i śledzić za postępami dzieci w nauce. Rodzice mają obowiązek dobrze przygotować dzieci do Pierwszej Komunii świętej, do sakramentu bierzmowania i czuwać nad tym, by odtąd przystępowanie do sakramentów świętych było stałym zwyczajem dziatwy.

---

[54] Wersja wtórna jest komentarzem do szóstego roku Wielkiej Nowenny – „Młodzież wierna Chrystusowi".
[55] Tamże.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu [1956], w: tenże, KiPA, t. 1, 1956, s. 119, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*[56]. (Kazanie na pierwszą sobotę lutego [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 75-76.

56/36

Gdy młodzież wchodzi w okres trudny, wtedy rodzice muszą okazać się przyjaciółmi i sprzymierzeńcami w walce. Muszą pomóc młodzieży do uchronienia się od niejednego niebezpieczeństwa, ostrzec przed nim i życzliwie pouczyć o prawach życia i rozwoju ludzkiego. Mają obowiązek ukazać młodzieży prawa Boże, rządzące ludzkim życiem i działaniem.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu [1956], w: tenże, KiPA, t. 1, 1956, s. 119, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*[57]. (Kazanie na pierwszą sobotę lutego [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 76.

56/37

W marnotrawstwie i w pijaństwie będziemy widzieli niszczenie naszych sił fizycznych i duchowych, naszych zasobów materialnych, majątku osobistego i narodowego, zwłaszcza lepszego bytu naszych rodzin i dzieci. Każdy dziesiątek lat wieku dwudziestego przyniósł nam tak straszne katastrofy, tak okropne wyniszczenie, że doprawdy – w rzędzie wrogów Narodu staje każdy, kto życiem swoim powiększa to wyniszczenie. Popatrzmy na ubóstwo naszych domostw, wnętrz mieszkaniowych, urządzeń życia codziennego, niski poziom bytowania – może to wszystko nas otrzeźwi i zmusi do walki z marnotrawstwem i pijaństwem. Pamiętajmy o dzieciach naszych, którym należy się lepszy byt, niż to było naszym udziałem. Są takie klęski, przed którymi możemy osłonić nasze dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Przyrzekamy stoczyć bój z naszymi wadami narodowymi*[58]. (Kazanie na pierwszą sobotę kwietnia [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 84.

56/38

Nie masz na tej ziemi człowieka, który nie miałby matki! Wobec macierzyństwa jesteśmy wszyscy zrównani! Największemu mocarzowi można powiedzieć: a jednak życie swoje

---

[56] Wersja wtórna jest komentarzem do szóstego roku Wielkiej Nowenny – „Młodzież wierna Chrystusowi".
[57] Tamże.
[58] Wersja wtórna jest komentarzem do ósmego roku Wielkiej Nowenny – „Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich".

wziąłeś od słabej kobiety, od twojej matki. Najnędzniejszemu człowiekowi można powiedzieć: urodziłeś się jak i król, z matki. Choć nie miałeś grosza i koszuli na tym świecie, to jednak miałeś matkę. Rzecz znamienna, że w oczach każdego dziecka jego matka jest zawsze najmilsza, jest przedziwna, najśliczniejsza. Dziecko zawsze ogląda się za swoją matką i tylko do niej wyciąga rączki ufnie i z radością. A człowiek dojrzały da się zawsze wzruszyć wspomnieniem matki. Nawet tyranów i szaleńców uśmierzano w imię ich matek. Sierota najwięcej czasu poświęca rozważaniu tego, jak wygląda jego matka. Istnieje w naturze człowieka najściślejszy związek między nim, a jego matką.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Rodzicielko…!* Czytania na maj[59], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 109.

56/39

Naród nie może pozostać bez matek. W jego życiu pierwsze miejsce zająć musi matka. Najwyższa cześć należy się w Narodzie matce! Pierwsza pomoc całego Narodu należy się matce, każdej matce! Wszystkie bogactwa Narodu muszą służyć przede wszystkim matce. Cała służba społeczna Narodu musi być skierowana ku matce. Bo w niej jest kolebka życia Narodu. Ale matka musi pozostać przede wszystkim matką! Jest to jej główne i najbardziej zaszczytne zadanie życiowe, narodowe i społeczne. Niczego większego nie może dokonać kobieta dla ziemi ojczystej nad to, że da jej dzieci swoje. Szukamy matek! Modlimy się za matki! Świętej Bożej Rodzicielce oddajemy matki.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Rodzicielko…!* Czytania na maj[60], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 110.

56/40

Sam Ojciec Niebieski przyjmuje nasze pragnienia i prośby z radością, gdyż Bóg jest Stwórcą pierwszej matki, Ewy. Bóg dał jej pragnienie macierzyństwa. Bóg sam wzbudził w niej i ukształtował życie ludzkie. Bóg sam dał jej opiekę w Adamie. On powołał do życia rodzinę, w której matka czuje się bezpiecznie i znajduje pomoc, by mogła wypełnić swoje posłannictwo – przekazywania życia. Bóg sam wszczepił w duszę matki tak wielką miłość, że nie może ona zapomnieć niemowlęcia swego, nie może wyrzec się krwi z krwi swojej. Bóg sam dodał otuchy pierwszej matce, gdy ukazał w raju potężną Niewiastę, która sama zetrzeć miała głowę węża. Bóg Ojciec sam dodaje otuchy i pomocy każdej matce, albowiem On sam

---

[59] Czytanie na 9 V 1957.
[60] Tamże.

jest Ojcem każdego człowieka. Z Boga przecież płynie wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. Dziękujemy Ojcu Przedwiecznemu, że tak bardzo wywyższył i uczcił matkę.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Rodzicielko…!* Czytania na maj[61], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 110.

56/41

Teraz staje się oczywiste, dlaczego Bóg Ojciec okazał światu Syna swego jako dziecię! Dlatego, byśmy lepiej zrozumieli, że Bóg jest Ojcem! A i dlatego, byśmy się nauczyli cenić dzieci, byśmy chcieli je bronić! Patrzymy więc wszyscy w Żłóbek Betlejemski, bo tam poznajemy wielką wartość człowieka, bo tam rozumiemy lepiej nasz obowiązek obrony dzieci, obrony ich życia!

1. Do tej obrony poczuwa się naprzód sam Bóg Ojciec. Jego straszne: „Nie zabijaj" – grozi piętnem na twarzy morderców, jak na czole Kaina. To jest to zwyrodnienie, które znać na twarzach takich ludzi. Krew Bożych dzieci woła głosem wielkim z ziemi o pomstę.

2. Do tej obrony powołani są rodzice, gdyż im Bóg tak zaufał, że w ich ręce złożył „żyć albo nie żyć" ludzkości. Tylko od woli rodziców zależy wypełnienie Bożego przykazania: „Rośnijcie i mnóżcie się" (Rdz 1,28). Ale gdy rodzice raz postanowili przekazać życie dzieciom, już więcej władzy nad nimi nie mają. Stali się przecież współpracownikami Boga, który nowemu dziecięciu udzielił duszę. Gdyby rodzice w jakikolwiek sposób naruszyli prawo życia dziecka, staliby się zwykłymi zabójcami.

3. Do obrony życia dzieci powołany jest Naród, gdyż od powstającego życia zależy jego byt. Jakiż Naród przy zdrowych zmysłach będzie sam wydawał wyrok śmierci na siebie?

4. Wreszcie do obrony życia powołany jest i Kościół, ten, który istnieje na świecie po to, by dawać życie, które jest „światłością ludzi" (J 1,4). By mógł wprowadzić ludzi w bramy niebios, musi naprzód mieć swoje dzieci na tym łez padole.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski".* Czytania na maj[62], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 113

56/42

Sami rodzice niech naprzód pamiętają, by świeciła światłość ich wszystkim, którzy są w domu (por. Mt 5,15). Niech zachowują ducha pokoju, wzajemnej czci i jedności, bo „jeśliby dom rozdzierany był niezgodą, nie może się ostać dom taki" (Mk 3,25). Niech oboje

---

[61] Czytanie na 9 V 1957.
[62] Czytanie na 10 V 1957.

powiedzą sobie: „Dom mój domem modlitwy” (Mt 21,13), a nie jaskinią zbójców. Wtedy dom wasz będzie godny, by w nim zapanował pokój Boży (por. Mt 10,13).

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Czuwać na progu ogniska domowego”.* Czytania na maj[63], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 120.

56/43

Ojciec rodziny niech pamięta o szacunku należnym żonie, na wzór Józefa, który otaczał tak wielką czcią Maryję. Niech oboje biorą sobie do serca wskazania Apostoła: „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych, ale wychowujcie je w karności i w nauce Pańskiej” (Ef 6,4).

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Czuwać na progu ogniska domowego”.* Czytania na maj[64], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 120.

56/44

Cała rodzina niech zaprasza do swego domostwa Świętą Rodzinę, niech oznacza ściany swoje znakiem Krzyża świętego, wizerunkiem macierzyńskiej Królowej Polski i Serca Bożego. Niech wspólnie, zwłaszcza wieczorem, klęka do modlitwy i przed Bogiem uspokaja swe serca, a dłonie zespala, by słońce nie zachodziło na zagniewanie wasze. Stańcie się szkołą pokoju, ciszy, pogody, zaufania wzajemnego, miłości i podtrzymania w ciężkich chwilach.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Czuwać na progu ogniska domowego”.* Czytania na maj[65], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 121.

56/45

Wy, dzieci i młodzieży, patrzcie uważnie na twarze waszych rodziców. Gdy widzicie je smutnymi, obejmujcie drogie wam głowy rodziców i nie wypuszczajcie z waszych rąk, aż łzy radości spłyną po policzkach matki, a wypracowane ręce ojca będą omyte waszymi łzami i pocałunkami.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Czuwać na progu ogniska domowego”.* Czytania na maj[66], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 121.

---

[63] Czytanie na 13 V 1957.
[64] Tamże.
[65] Tamże
[66] Tamże.

56/46

Rzekł też Pan Bóg: „Niedobrze być człowiekowi samemu; uczyńmy mu pomoc, jemu podobną” (Rdz 2,18). To krótkie zdanie zawiera całą wielką sprawę dwojga ludzi na ziemi: mężczyzny i kobiety, męża i żony, ojca i matki, świata męskiego i świata żeńskiego. To nie są dwa przeciwne sobie obozy. To jest wzajemnie uzupełniająca się jedność, współdziałanie, współpraca. „Pomoc, podobna mężczyźnie” – oznacza zrównanie dwojga w zamiarach Bożych dla jednego celu. To nie jest pomoc niższa ani wyższa. Nie ma tu płci mocniejszej i słabszej. Jest wzajemna pomoc, na prawach ustalonych przez Ojca obojga.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Przyrzekamy – bronić godności kobiety”.* Czytania na maj[67], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 121-122.

56/47

Widzimy w kobiecie pomoc samemu Bogu! Zapewne, Wszechmocny Stwórca całego okręgu ziemskiego mógł był radzić sobie sam! Mógł powołać do życia Adama i Ewę, przeto mógł był sam powołać do życia i te miliardy, które przeszły przez glob ziemski. A jednak dzieci swoje, którym chciał dać życie, powierzył matkom ziemskim. Przywołał je na pomoc. Im powierzył przyjąć nowe życie pod opiekę, wypielęgnować, wykarmić, wychować i przygotować do życia! Tak Bóg chciał! Musimy to uszanować! Musimy widzieć w kobietach Boże pomocnice!

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Przyrzekamy – bronić godności kobiety”.* Czytania na maj[68], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 122.

56/48

Widzimy w kobiecie pomoc, daną każdemu człowiekowi. Bo każdy człowiek potrzebował matki, by mógł przyjść na ten świat. Każdy z nas istnieje na tej ziemi dzięki temu, że doznał pierwszej pomocy od swej matki! Ona pierwsza pospieszyła nam z pomocą, gdy budziliśmy się z niebytu. Pod ochroną naszej matki otrzymaliśmy od Ojca Niebieskiego duszę. Od matki otrzymaliśmy pierwszy pokarm! Ona była nam pomocą, gdy stawialiśmy pierwsze kroki, gdy otwieraliśmy nieudolnie usta, gdy chwytaliśmy za łyżkę, gdy kreśliliśmy pierwszy znak Krzyża świętego, gdy składaliśmy rączki do paciorka. Wiemy, jak to długo trwało! A może – całe nasze życie!

---

[67] Czytanie na 14 V 1957.
[68] Tamże.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Przyrzekamy – bronić godności kobiety”.* Czytania na maj[69], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 122.

56/49

Widzimy w kobiecie pomoc, daną przez Boga rodzinie. Bo chociaż głową rodziny i jej ramieniem jest ojciec, to jednak całym sercem rodziny jest kobieta-matka. I znowu widzimy, że jest to pomoc ku dobremu. Każdy z nas wspomina tę dobrą pomoc, tyle doznanych uczuć opieki, troski, życzliwej rady. Wielu z nas uważa matki za najlepsze natchnienie dla siebie do dziś dnia. Matka w rodzinie jest zazwyczaj pomocą do utrzymania jedności, pokoju i zgody. I to jest tytuł do najmilszych wspomnień.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Przyrzekamy – bronić godności kobiety”.* Czytania na maj[70], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 122.

56/50

A w życiu małżonków jak jest zupełnie inaczej i lepiej, gdy obojgu przyświeca Święta Boża Rodzicielka! Jak bardzo Jej dziewicze pośrednictwo uczy małżonka czci dla żony! Jak wspaniałą obroną jest dla kobiety w chwilach ciężkich doświadczeń. Jak głęboko przenika duszę matki skromnością i wstydliwością – tymi szczytowymi ozdobami kobiecej duszy! Wszak matka też musi zachować największą swoją ozdobę – czystość!

Właśnie w takiej rodzinie kształtuje się czystość dzieci, której można nauczyć się na całe życie tylko w rodzinie czystej. Czysta matka uczy skromności małe dziewczynki. Synowie widzą w matce ideał, który później chcieliby znaleźć w swoich narzeczonych. Ile czci zdoła zdobyć dla siebie matka od synów, tyle będą jej mieli dla własnych żon! Gdy czyste będzie życie dziewcząt i młodzieńców w rodzinie, zdoła obronić się przed brudem i na ulicy, i w pracy, i w zabawie.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Czysta rodzina – zdrowy naród.* Czytania na maj[71], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 128.

56/51

Rodzina Nazaretańska wypełniła sama swoje obowiązki wychowawcze. Pełna miłości Boga, miłość tę przelewała na Dziecię Boże. Nigdzie nie czytamy w Ewangelii, by ktokolwiek wyręczył Maryję i Józefa w wychowaniu Jezusa. Oni oboje byli najbliższymi

---

[69] Czytanie na 14 V 1957.
[70] Tamże.
[71] Czytanie na 16 V 1957.

i jedynymi Jego żywicielami. Bo Jezus był przede wszystkim własnością swoich żywicieli. Do nich też należała pełna opieka nad Dziecięciem Bożym. Ojciec Niebieski, wybrana przez Niego Matka i ustanowiony opiekun oraz Dziecię Jezus – to naturalny wzór rodziny.

Podobnie jest zbudowana każda rodzina. Bierze ona swoje posłannictwo od Boga samego, przez głos powołania rodzinnego dany rodzicom. Dzieci, które przychodzą na świat w rodzinie, są darem Boga i owocem miłości rodziców. Rodzice mają do nich pierwsze i podstawowe prawo. Oni też mają wobec swych dzieci obowiązki, których nikt w pełni nie zdoła wykonać tak, jak to czynią rodzice. Bo do wypełnienia tych obowiązków trzeba miłości, ofiary i wyrzeczenia się siebie. Wzór tej ofiary widzimy w Maryi i w Józefie.

Właśnie dlatego, że rodzina zbudowana jest na miłości i ofierze, jest ona najbardziej trwałą komórką społeczną.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Karmicielko!* Czytania na maj[72], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 129-130.

56/52

Żadna matka nie działa własną siłą, lecz siłą daną jej od Boga. Od Ojca Niebieskiego otrzymuje moc wyżywienia dzieci pokarmem. Musi więc dbać o to, aby cała służyła tymi siłami dzieciom Bożym. Jak bardzo ma czuwać każda matka, by stała się dla dzieci obrazem miłości i troskliwości Ojca Niebieskiego! Niech się sama poczuje Bożą karmicielką.

Ale i ojciec ma pamiętać, że wszystkie jego siły fizyczne i duchowe, cały owoc pracy rąk i myśli należy się dzieciom. Bo Bóg żywi dzieci ludzkie z pracy rąk ojców ziemskich, jak żywił Syna swego z pracy rąk świętego Józefa. Nie będzie się oglądał na pomoc z zewnątrz, ufając raczej pomocy Ojca swych dzieci. Będzie czuwał, by nie niweczyć owoców swej pracy na rzeczy zbędne, zwłaszcza na pijaństwo i marnotrawstwo. W zapłacie pracownika mieści się bowiem chleb dla jego dzieci. Pieniądze zarobione nie mogą przepływać strugą wódki, ale muszą przez pożywienie przepływać w krew i siły fizyczne powierzonych mu przez Boga dzieci. Nie daj, Boże, by z dna pustego kieliszka patrzyły na ciebie, ojcze, wybladłe i wystraszone oczy dzieci twoich! Nie marnuj sił danych ci przez Boga dla twej rodziny. Oszczędzając sobie, przy pomocy rzetelnej pracy, w warunkach sprawiedliwości społecznej, zdołasz wypełnić obowiązek wyżywienia dzieci, danych ci przez Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Karmicielko!* Czytania na maj[73], Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 130.

---

[72] Czytanie na 17 V 1957.
[73] Tamże.

56/53

Najmilsi! Dotykamy problemu niesłychanie bolesnego, ale problemu niesłychanie życiowego… Wydaje nam się, że nasz Kraj ma dość siły duchowej, aby sobie skutecznie poradzić z tą straszliwą plamą, która padła na jego kulturę prawną i duchową. Wydaje się, że mam dość siły moralnej, aby przez wszystkie kobiety tego Kraju, odpowiedzieć: jesteśmy matkami życia, a nie śmierci. I niechby kobiety tego Kraju powiedziały swemu Narodowi: patrzcie na nas nadal, jako na rodzicielki życia.

My tak chcemy patrzeć, bo uważamy, że od tego zależy byt i przyszłość Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Pełnią prawa jest miłość*. Fragmenty kazania na podstawie tekstu ze „Słowa Powszechnego", Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 4 XI 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 177-178, W.

S. WYSZYŃSKI, *Pełnią prawa jest miłość.* Fragmenty kazania J.E. Ks. Kardynała Wyszyńskiego – Prymasa Polski wygłoszonego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, „Słowo Powszechne" R. 10 (1956), nr 267 [266] (3181), s. 2.

56/54

Rodzinie też trzeba przywrócić prawo do miłości. Musi zwyciężyć miłość jedności rodzinnej nad egoizmem; służba w miłości prawu do życia młodych pokoleń. Musi być uszanowana jedność duchowa rodzin. Niedostatek nie może uprawniać do odbierania życia najmłodszym Polakom. Płodny dar życia ma pobudzać naród do ulepszania gospodarstwa, będzie on bodźcem do postępu, sprawdzianem wartości duchowych narodu.

Por. S. WYSZYŃSKI, *Pełnią prawa jest miłość*. Fragmenty kazania na podstawie tekstu ze „Słowa Powszechnego", Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 4 XI 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 177-178, Cz.

Por. S. WYSZYŃSKI, *Pełnią prawa jest miłość.* Fragmenty kazania J.E. Ks. Kardynała Wyszyńskiego – Prymasa Polski wygłoszonego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, „Słowo Powszechne" R. 10 (1956), nr 267 [266] (3181), s. 2.

S. WYSZYŃSKI, *„Pełnią zakonu jest miłość"*. Streszczenie kazania u Świętego Krzyża, [Warszawa, 4 XI 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 21.

56/55

Wartość życia ludzkiego to suwerenna domena Boga, bo Bóg jest Panem nad życiem ludzkim i jego przeznaczeniem. Przecież człowiek nie bierze prawa do życia ani od rodziny, ani od społeczeństwa. Nie ma właściwie takiej racji, która by uzasadniała dostatecznie, że prawo do życia pochodzi od rodziny. Jeżeli prawo do życia nie pochodzi od rodziny, od społeczeństwa, od kogóż pochodzi?

Ani rodzina więc, ani społeczeństwo nie mają prawa przekreślać zaczętego życia, bo prawo do życia jest wyższego rzędu, który przekracza wszelkie jakiekolwiek prawa pisane.

Nie masz takiego prawa, które zdolne byłoby przeciwstawić się temu najbardziej istotnemu prawu. […]

Każde tak zwane prawo, które daje komukolwiek możność dysponowania i przesądzania o życiu człowieka, będzie bezprawiem.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do lekarzy*, Jasna Góra, bazylika, 2 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 238, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do lekarzy* [podane w wyjątkach], Jasna Góra, bazylika, 2 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 61.

56/56

Zapewne, będzie to zależało od was, rodzice katoliccy, czy w danej szkole religia będzie wykładana, czy nie. Od waszej postawy, od waszego zrozumienia, że Wy, dzieci Boże, własnym dzieciom musicie dać Boga, bo to jest najwięcej, co im dać możecie. Nie zostawicie im ani złota, ani pieniędzy, ani fabryk, ale możecie dać im Boga, możecie zostawić im Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół społecznością życia*. Do wiernych, Warszawa, kościół Niepokalanego Serca NMP, 9 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 269, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół społecznością życia.* Do wiernych, Warszawa, kościół Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, 9 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 78.

56/57

Jeżeli w Rodzinie Najświętszej między Maryją a Józefem istniała najczystsza miłość i wierność, to w każdej rodzinie, a zwłaszcza katolickiej, musi istnieć czystość i musi istnieć wierność. Nie myślcie, że małżeństwo zwalnia was od jakiejś formy czystości, przeciwnie. I małżeństwo, choć jest powołane do przekazywania życia, ono też musi odznaczać się czystością właściwą małżeństwu. Ono też musi odznaczać się, Najmilsi, i skromnością i czystością.

S. WYSZYŃSKI, *Do wiernych*, Warszawa, kościół Świętego Franciszka, 10 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 280, Cz.

56/58

Nie tylko mąż, Najmilsi, troska się o rodzinę, ale gdy matkę obowiązuje wierność, to obowiązuje i męża. Czyż nie masz większego nieszczęścia, gdy dyktuje się wielkie obowiązki kobiecie, a mężczyznę się rozgrzesza. Wtedy jest nieszczęście. Rozpoczyna się wtedy tragedia rodziny, bo rodzina się rozbija, rodzina już nie panuje nad dziećmi, bo dzieci wymykają się z rodziny, bo dzieci chodzą własnymi drogami.

Niech nikt nie śmie rozbijać rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Do wiernych*, Warszawa, kościół Świętego Franciszka, 10 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 281, Cz.

56/59

U stóp Jasnej Góry przyrzekliśmy również wierność rodzinie katolickiej. Postanowiliśmy odnowić więź jedności małżeńskiej. Przyrzekliśmy stać na straży progów rodzinnych i czuwać nad tym, aby mąż dochował wierności żonie, a żona mężowi. W jedności rodziny i jej umocnieniu widzimy wzmocnienie jedności narodu. Naród składa się z rodzin i dlatego każdy, kto chce umocnienia narodu, musi pracować nad umocnieniem rodziny. To jest wielki program narodowy, wypowiedziany u stóp Jasnej Góry: umacniać jedność narodu przez umacnianie jedności w rodzinie. A jedność serc! – Gdzież ona się bardziej wychowuje, jak nie w rodzinie, gdzie z jedności serc męża i żony rodzi się jedność całej rodziny. Na przykładzie wierności obojga pielęgnuje się z kolei wierność dzieci wobec rodziców i rodzeństwa między sobą.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie zobowiązania*, Bydgoszcz, 19 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 300, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jasnogórskie zobowiązania* [fragmenty kazania], Bydgoszcz, [kościół Świętego Wincentego], 19 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 93.

1957

57/1

Tak często słyszymy i czytamy, iż nie masz w świecie narodu równie silnego religijnie jak naród polski. Zdawałoby się, że to życie religijne powinno w nas wyrugować wszystkie wady i nałogi. A tymczasem, najmilsze dzieci...? Zapewne, że ciężkie życie może usprawiedliwić niejeden nasz grzech. Ale czyż nie trzeba też powiedzieć, że im ciężej się żyje, tym bardziej bronić się trzeba. Nie można ciężkiego życia jeszcze bardziej pogłębiać. Trzeba starać się, żeby je poprawić, odmienić i naszą wiernością przezwyciężyć. Pomyślcie, najmilsi, jak wszystko nas ciągle niepokoi, mąci, wytwarza w nas nienawiść, jak ten niepokój przenosi się do naszych własnych domów. Bo czy tam w domach naszych jest dość miłości, dobroci i spokoju? Czy nie za wiele jest tam gniewów i kłótni? Czy nie za wiele nienawiści wzajemnej, niecierpliwości jednych wobec drugich? Gdyby tak zmniejszyć naszą niedolę narodową o tę ilość grzechów, które się dzieją właśnie w naszych prywatnych domach, o ileż łatwiejsze byłoby życie i w narodzie polskim?

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę!* Podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 9, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę – od dziś.* Kazanie podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 122.

57/2

Zapewne, są takie grzechy i takie wady, takie niecierpliwości, które są całkiem od nas niezależne. Ale są i te, których mogłoby nie być, bo dzieją się właśnie w czterech ścianach naszego domu. Od nas zależy, by im powiedzieć: nie macie wstępu do naszej rodziny, nie możecie zasiadać przy naszym stole, nie możecie nawiedzać naszego domu, siać niepokój, kłótnie i przekleństwa! Czy życie nie byłoby lepsze, najmilsze dzieci, gdybyście nie pokazywali sobie zimnej twarzy, gdybyście nie rzucali ostrych słów i nie rozpalali kłótni, nie obmawiali i gdybyście chętnie sobie urazy przebaczali? Gdyby mąż lub żona znaleźli słowa słodkie i gorące, gdyby żona umiała trafić do serca swego męża, a dzieci miłowałyby rodziców? Gdyby rodzice, zamiast strofować dzieci, bardziej je uczyli, wychowywali w miłości i cierpliwości? Gdyby życie nasze, w czterech ścianach własnego domu, uzyskało pokój, to przeszedłby on na ulicę, na podwórze, na korytarze, dziedzińce i wszędzie, gdzie spotyka się człowiek z człowiekiem.

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę!* Podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 9, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę – od dziś.* Kazanie podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 123.

57/3

Tak było przed wiekami. Człowiek szukał Boga wśród największych niebezpieczeństw, ale wierzył i znajdował. Znalazł Go na ramionach Matki – Maryi. Jakże, najmilsze dzieci, ten obraz nie miałby i nas zachwycić? Jeśli ktoś szuka Boga, niechże szuka Go nie gdzie indziej, tylko na ramionach Matki Bożej. […]

Zgromadziła tutaj was wszystkich miłość do Matki Bożej, Królowej pokoju, Pocieszycielki naszej. Czy wy swoją rozrzutnością, czy niewstrzemięźliwością chcecie Ją uczcić? Czcijcie Ją nie tylko wiarą, nadzieją i miłością, ale i wstrzemięźliwym życiem. Czcijcie Ją, najmilsze dzieci, duchem pokoju w życiu waszym, wzrastającą miłością młodzieży i rodziców. Czcijcie i naśladujcie Jej cnoty, które wyliczane i wyśpiewywane są w Litanii Loretańskiej. Życie z wiary i gorąca ufność do Matki Bożej, to dopiero będzie

prawdziwa Jej cześć! Matka Boża czeka na nas, aby w nas mnożyć łaski i cuda, ale z kolei i na to czeka, żebyśmy okazali się godni tych łask.

Miłujcie Matkę Bożą. Ona okazuje nam serce, więc i my Jej okazujmy serce. Ona, najmilsze dzieci, oczekuje nas, a więc stójmy u Jej stóp w ścianach naszego życia domowego: pogłębiajmy cierpliwie w sobie naszą wstrzemięźliwość, zwalczajmy naszą rozrzutność, pijaństwo i niewierność małżeńską.

Wychowujcie, najmilsze dzieci, w wartościach Ewangelii i Krzyża nasze dzieci i młodzież w ścianach domu waszego. To jest młodzież Matki Bożej, to jest dziatwa Matki Najświętszej. Mędrcy znaleźli Dziecię na ramionach Matki i wy oddawajcie dzieci i młodzież w ramiona najlepszej Matki. Wywołujcie przez Nią pomoc Boga, naszego Ojca.

Tyle, najmilsze dzieci, mieliście troski o wychowanie religijne w szkołach. Teraz warunki nieco się odmieniły. Baczcie, by wychowanie religijne w szkole mogło być wprowadzone. I w tym okażcie wierność Matce Bożej: Niech w każdym domu będzie Jezus! Niech w każdej szkole będzie Jezus!

Zadbajcie, dzieci najmilsze, o to, aby Chrystus doszedł do głosu w waszych rodzinach.

To jest jeszcze jeden cud dla ojczyzny naszej. Przecież w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny wyszła deklaracja Ministerstwa Oświaty o wprowadzeniu religii do szkół[74]. Zapamiętajcie to sobie. To jest jeszcze nowy cud, który czyni nasza Królowa w ojczyźnie naszej. Umiejcie to docenić, najmilsze dzieci!

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę!* Podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 10-11, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rozpoczynamy wielką pracę – od dziś.* Kazanie podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 119-124.

57/4

Gdy mówimy o rodzinie, wzywamy wszystkich do radości! Nie masz przecież bardziej radosnej prawdy nad tę, „że się człowiek na świat narodził” (J 16,21). Czy to będzie Człowiek z Betlejemu – pierwszy Człowiek Nowego Przymierza, czy każdy człowiek, który przychodzi na świat z woli Boga i z woli rodziców, służących Najwyższemu Bogu. „Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi...”.

---

[74] Zarządzenie Ministra Oświaty z 8 XII 1956 (Nr GM 1-3269/56) w sprawie nauczania religii w szkołach oraz Okólnik Ministerstwa Oświaty nr 32 z 11 XII 1956 (BM 1-3296/56) w sprawie wykonania Zarządzenia Ministra Oświaty z 8 XII 1956 Nr GM 1-3269/56 o nauczaniu religii w szkołach.

Trzeba, najmilsze dzieci, abyśmy dobrze się przyjrzeli temu Chrystusowi – jest Synem Boga żywego, najlepszego Ojca, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi pochodzi.

Chrystus przychodzi na ten świat nie tylko po to, by go odkupić, ale by świat był przezeń zbawiony. A kiedy świat będzie zbawiony przez Chrystusa? Wtedy, gdy Chrystus wejdzie w całe ludzkie życie każdego z nas, wszystkich urządzeń tej ziemi, w życie społeczne rodziny, narodu, w życie publiczne, w życie narodów i społeczności – społeczności wszystkich państw, gdy wejdzie we wszystkie stosunki ludzkiego życia i współżycia. […]

Z tych przeróżnych społeczności najważniejsza jest niewątpliwie społeczność rodzinna.

Dlaczego?

Bo ona powstaje z woli i mocy Bożej.

Zważcie! Sam Bóg jest Ojcem! Aby nas o swoim ojcostwie przekonać, przysłał Syna swego „który woła: «Abba, Pater», co znaczy Ojcze!" (por. Ga 4,6). Zadaniem Syna Bożego na tej ziemi było opowiedzieć ludziom o tym, że Bóg jest Ojcem, że przede wszystkim jest Ojcem. Należało więc nawiązać łączność ziemi z niebem, ludzi z Bogiem, dzieci z Ojcem.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 12-13, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 126.

57/5

Wszyscy jesteśmy wobec Najwyższego Ojca równi. Może nas różnić wzrost, pochodzenie, wiek, uzdolnienie, wiedza, praca, ale ponad to wszystko najważniejsze jest jedno. To nas łączy, jednoczy i upodabnia, że jesteśmy dziećmi jednego i wspólnego Ojca.

Tak bardzo, tak dalece jesteśmy Jego dziećmi, że największą prawdę na tym świecie mówimy wtedy, gdy wszyscy powtarzamy: Ojcze! Od tego słowa Chrystus zaczął na tej ziemi swoje posłannictwo i na tym słowie je zakończył, gdy mówił z krzyża: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego" (Łk 23,46). A gdy później po chwalebnym Zmartwychwstaniu odchodził z tej ziemi, tłumaczył wszystkim: „Idę do Ojca!" (por. J 20,17). I odszedł. Opowiedziawszy wszystko o Ojcu, przekonał nas, że my wszyscy, cały rodzaj ludzki, bez względu na barwę i na pochodzenie mamy jednego i wspólnego Ojca. To jest potężna prawda! Oby wszyscy ludzie uwierzyli, że mają jednego i wspólnego Ojca!

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 13-14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 126-127.

57/6

Ta prawda jest wielka na płaszczyźnie jednej rodziny, gdzie mąż i żona, podobnie jak syn i córka, są tylko Bożymi dziećmi. Jest ona potężna również na odcinku życia jednego narodu, gdzie wszyscy rządzący i rządzeni, możni i maluczcy, wszyscy, jakiegokolwiek byliby stanu, są tylko dziećmi Bożymi. I chociaż mają różne przekonania i różne poglądy, różne pensje, stanowiska i wykształcenie, jednakże mają jednego, tego samego Ojca.

Ta prawda jest również potężna na płaszczyźnie życia międzynarodowego i współżycia narodów. Jakiekolwiek byłyby narody na tej ziemi: małe czy potężne, milionowe czy wielomilionowe; narody możne, imperia, królestwa, rzeczypospolite czy małe jakieś państewka, to wszystko jest jedno! W obliczu Boga obywatel każdego państwa jest niczym innym, tylko dziecięciem Bożym. A więc na płaszczyźnie przeróżnych stosunków ludzkich zwycięża prawda, że mamy wspólnego Ojca, a On jest w niebie! My wszyscy, najmilsze dzieci, mieszkańcy jednego domu, jednego miasta, narodu, jednej części świata, globu całego, jesteśmy przede wszystkim Bożymi dziećmi.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 127.

57/7

Dzieci najmilsze! Pamiętajcie, że najważniejsze jest to, że jesteście i że pochodzicie z Boga! A jacy wy jesteście: dobrzy czy źli, to już mniej ważna sprawa. Bo wy możecie być dobrzy, gdybyście tylko chcieli! Wasza dobroć rozwija się przede wszystkim na tym podłożu, że jesteście! Bóg zapragnął, abyście byli. Zapragnął ciebie, ojcze, matko, zapragnął was, maleńkie dzieci – chłopaczkowie i dziewuszki, zapragnął waszej rodziny. Zapragnął naszego narodu i tylu narodów złączonych w rodzinę narodów. On chciał, byśmy byli, żyli i istnieli! Najważniejsza rzecz jest być, a później już można poprawiać ten byt, by lepiej i godniej żyć: by nasze życie było na obraz i podobieństwo Boże, według wzoru, jaki nam Bóg zostawił.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 15, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 128.

57/8

Bóg chciał, by każde dziecię Boże na tej ziemi miało rodzinę. Samo istnienie rodziny raduje Ojca Sprawiedliwego. Rodzina, najmilsze dzieci, jest największą siłą narodu

i największą gwarancją bytu narodowego. Bez mocnej, czystej, zwartej, zespolonej rodziny, nie masz narodu! Jeśli kto chce pracować nad umocnieniem i zjednoczeniem narodu, musi pracować przede wszystkim nad umocnieniem i zjednoczeniem każdej rodziny. To jest ten wielki program, który ma znaczenie niewątpliwie religijne, bowiem Bóg zapragnął na tej ziemi rodziny.

Ale ma to również znaczenie narodowe.

Przekonaliśmy się już tyle razy, że nasza ojczyzna, która przechodziła tak ciężkie doświadczenia, uratowana została dzięki temu, że życie narodu chroniło się w rodzinach. I gdy życia narodu nie mógł pielęgnować ani naród, ani państwo, bo były bezsilne, wtedy ratowali je rodzice. Ratował ojciec swą pracą, matka – cierpliwością, ofiarą i poświęceniem; ratował też i Kościół, który na wzorze Świętej Rodziny pragnie wychować każdą rodzinę.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 16, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 128-129.

57/9

Jesteśmy więc w rodzinie. Słyszycie tak często wołanie: ojcze, mamo, tatusiu, mamusiu! Od ranka aż do wieczora nie ustaje ten dźwięk w naszych uszach. Wasze oczy zawsze są zwrócone na tych, którzy taki głos wydają. Tylko oni mają prawo tak mówić. Jednocześnie każde z was mówi: to mój syn, to moja córka! Tak, moja! Przemawiasz, powtarzasz: moja córka, ależ moja córka! I mówisz to w prawdzie. Masz prawo tak mówić, ale jednocześnie musisz pamiętać, że twój syn i twoja córka są przede wszystkim dziećmi Ojca twojego, który jest w niebie.

Musicie więc wy, dorosłe dzieci Boże, spojrzeć na swoje małe, a może już większe dzieci jako na Boże dzieci. Bo, powiedz mi, droga matko, coś ty mogła uczynić, żeby dać życie twojemu dziecięciu? Powiedz, ojcze kochany, czyś dużo się napracował nad tym, aby wychować syna? Umiesz uczynić tak wiele na tej ziemi. Umiesz tworzyć tak potężne i wspaniałe owoce pracy, ale w obliczu życia nadal jesteś bezsilny. Tajemnica życia jest tajemnicą Boga Najwyższego! Słusznie mówi pierwsza ludzka matka na tej ziemi: „Poczęłam człowieka przez Boga” (Rdz 4,1). I słusznie powtarza matka synów machabejskich: „Nie wiem, dzieci moje, jakoście się ukształtowali w łonie moim […] Bo sam Bóg, który daje narodzenie, ukształtował was we mnie” (2 Mch 7,22-23).

By dokonać dzieła, jakim jest potężna maszyna, potrzeba materiału i współpracy rąk wielu ludzi i niezwykłej przemyślności, mądrości, rozumu i doświadczenia. By

przekazać życie potrzeba momentu, a resztę już sam Bóg czyni. I nie masz wpływu na przebieg tego. Możesz tylko współdziałać z Bogiem przez wielki szacunek, jaki masz dla poczynającego się w tobie życia, i to wszystko! Najpotężniejsze i najwspanialsze dzieło na tej ziemi – człowiek – powstaje jedynie przez działanie mądrych praw Boga samego, który je wszczepił w życie człowieka i dał mu przykazanie: „Rośnijcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię" (Rdz 1,28).

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 16-17, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 129-130.

57/10

O tym trzeba zawsze pamiętać w rodzinie waszej, rodzice katoliccy! Dzieci wasze słusznie was nazywają ojcem i matką, ale są takie sprawy, moce i takie przykazania, kiedy wasza władza ustępuje na rzecz Ojca, który jest w niebie. Każde wasze dziecko może wam powiedzieć: „Czyż nie wiecie, że w sprawach, które są Ojca mego, potrzeba, abym był?" Czyż nie wiecie, rodzice katoliccy, że ja mam Ojca w niebie, że Jemu przede wszystkim zawdzięczam życie? Czy nie wiecie, że do Niego idę, chociaż przez wasze życie, dzięki waszej pracy i opiece? Czyż nie wiecie, że nie jestem tylko dla tej ziemi, ale dla Ojca, który jest w niebie; że mam prawo do Boga, do religii, wiary, do gorącej miłości Boga? To jest moje prawo! „Czyż nie wiecie, że w sprawach, które są Ojca mego, potrzeba, abym był?".

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 18, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 130.

57/11

Natura człowieka, jego pochodzenie i przeznaczenie wołają w nim wielkim głosem: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie". A wy, rodzice katoliccy, gdy pielęgnujecie swoje dzieci, które są zarazem dziećmi Bożymi, musicie pamiętać, że możecie je prowadzić tylko do Boga. Nie może dla was być obojętne, jak wasze dzieci są wychowane. Wy sami wzięliście skarb wiary, macie radość wiary! Czyż tego skarbu i tej radości mielibyście poskąpić dzieciom waszym?

Wy wiecie, czym jest łaska w Kościele, czym jest oddech prawdy ewangelicznej, nadzieja Krzyża, Uczta eucharystyczna! Wy sami to wszystko rozumiecie!

Czy mielibyście waszym dzieciom nie ułamać tego chleba, który was żywi? Czyż mielibyście im nie dać na ciężką krzyżową drogę życia, tej nadziei Krzyża, która i was podtrzymuje w tym

wieku klęsk, wojen i męki? Wy, którzy oddychacie tak swobodnie czytając karty Ewangelii, albo też przyjmując jej słowa, gdy spadają z ambon kościoła, czyż mielibyście waszym dzieciom nie dać tego oddechu prawdy Bożej?! Czy wy, ogarnięci miłującymi dłońmi Kościoła-Matki mielibyście zostawić wasze dzieci na tej ziemi sierotami, bez opieki Kościoła! Jak mocne jest to wołanie Chrystusa: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do Mnie, a nie zabraniajcie im, albowiem ich jest królestwo Boże!" (Mt 19,14). A jak straszne jest inne słowo w ustach łagodnego Boga: „Kto by zaś zgorszył jedno z tych maleńkich, które we Mnie wierzą, lepiej by mu było, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i pogrążono w głębinie morskiej" (Mt 18,6).

To są straszne słowa! Gdybyście mieli pomniejszyć Boga w sercu naszych dzieci, odwieść od Niego, dać im zgorszenie – to lepszy byłby dla was ciężar kamienia młyńskiego... To straszny wyrok!...

O, jak delikatnie, najmilsi ojcowie i drogie matki, trzeba chodzić wokół dzieci, aby nie pomniejszyć prawa dziecka do Boga, aby sobą nie przesłonić dziecku Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 19, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 131.

57/12

Macie prawo do radości rodzinnej, w Introicie mszalnym jest o tym mowa: „Niech się weseli Ojciec twój i Matka twoja, niech się raduje, która Cię zrodziła". My wiemy, najmilsze matki, co to znaczy dać życie człowiekowi. Jaki to jest wielki trud, jakie to jest poświęcenie! Przecież wyżywić kogoś własną krwią i własnym mlekiem, to jest ofiara. Oddać siebie, aby człowiek się na świat narodził, to jest zadanie godne, ale bardzo ciężkie, zda się, ponad siły. Dlatego macie prawo do tej radości, jaką daje rodzina i nikt nie ma prawa jej odjąć. Trudności życia, kłopoty, męki i bóle, niezgodne usposobienia czy też wady lub nałogi w życiu nabyte, taki czy inny ustrój państwa lub życia gospodarczego, nie odbierze wam radości. Bo największą radością dla was, matki i dla was, ojcowie, po ciężkim trudzie i męce pracy codziennej, jest wasza rodzina. Największą wartością narodu jest zdrowa, zwarta, liczna i płodna rodzina. A także największą radością Kościoła jest przecież rodzina chrześcijańska, zjednoczona z Bogiem. Niesie ona ze sobą swoje łzy i smutki, bo rodzina to jest miłość, a miłość jest delikatnym uczuciem, które łatwo zadrażnić. Im większa jest miłość, tym większe niebezpieczeństwo, że może być dotknięta. Dlatego też, najmilsze dzieci, mamy delikatny i piękny wzór w Najświętszej Rodzinie. Wpatrujmy się w Nią, abyśmy umieli

pielęgnować te wszystkie uczucia, które są potrzebne, by nie obrażać się na siebie, nie gniewać i nie udręczać się wzajemnie, ale by w rodzinie kwitł pokój Boży.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 20, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 132.

57/13

Cudownie mówi nam dzisiejsza Lekcja mszalna, jak mamy życie rodzinne prowadzić w domu. „Przyobleczcie się tedy jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, we wnętrze miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach waszych; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie, z wszelką mądrością nauczajcie i sami siebie napominajcie w psalmach i hymnach, i pieśniach duchownych, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przez Niego Bogu i Ojcu, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego” (Kol 3,12-17).

Oto, najmilsze dzieci, program dla każdej rodziny. Za tę cenę uszanowana delikatna miłość rodzinna, utrzymany pokój, zgoda i wzajemny szacunek. Za tę cenę, droga matko, syn twój, który może odbiegł od ciebie – wróci. Bo wspomni, że nigdzie tak dobrze się nie czuł, jak na piersiach swej matki, która go wykarmiła. I zbłąkana córka, która gdzieś odbiegła w życie, może w męce i wśród rozczarowań wspomni: a jednak matka... Matka upominała, matka ostrzegała...! I może ty płaczesz, matko, a tam już budzi się jakieś nowe ziarno, które będzie jej ratunkiem? I chociaż może, rodzice kochani, życie ciężkie i twarde między wami nasnuje wiele trudów, uprzedzeń, mąk, zastrzeżeń i gniewów, ale przez miłość zdołacie sobie wszystko przebaczyć.

A gdyby odbiegł mąż od ciebie, droga matko, nie przeklinaj go! Módl się wytrwale! Jeśli już nie sercem, nie powabami swej urody, to przyciągniesz go jeszcze modlitwą i sprawisz, że nie straci największego skarbu na tej ziemi, jaką jest Boża miłość.

A gdybyś nie mógł znaleźć wspólnego języka, drogi ojcze, z twą żoną, to pamiętaj, że to jest kobieta wielce utrudzona przez życie. Urodziła ci dwoje, troje, pięcioro dzieci... Szczycisz się nimi. Ale czym byłaby twoja chwała, jak wyglądałoby twoje nazwisko, gdyby

nie krew i mleko twej żony, która przekazała twoje imię dzieciom? Czy za cenę tej wielkiej zasługi nie miałbyś przebaczyć małych i drobnych usterek, których i sam jesteś pełen?

O, jakże to ważne, najmilsze dzieci, umieć sobie przebaczyć wzajemnie! A najlepiej to czynić na kolanach, wieczorem. Gdy przyjdzie mąż z pracy, a żona ma upracowane dłonie... Może dzieci się uczą albo śpią... Wtedy wy oboje macie jeszcze prawo do tej radości, o której mówi Introit mszalny. Klękacie razem jak ongiś na stopniach ołtarza i odnawiacie sobie te najszlachetniejsze uczucia, które musicie mieć, boć Bóg was wybrał. On was postawił na waszej drodze, On skrzyżował wasze dłonie i zespolił serca. On przez Syna swojego powiedział: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać" (Mt 19,6).

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 20-21, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 132-133.

57/14

Oto, najmilsze dzieci, warunek trwałości rodziny, a zarazem rodziny rodzin – narodu całego. W rodzinie wychowujecie i cierpliwość, i pokój, i życie waszego narodu. Dlatego czuwajcie nad ogniskiem rodzinnym, wpatrujcie się w ognisko rodzinne! Dostrzegajcie tam dłonie Boże, wolę i miłość Bożą. Najlepiej przez to usłużycie narodowi, o którego pokój, bezpieczeństwo, całość i wolność wszyscy tak obecnie drżymy i tak bardzo się lękamy, żeby były zachowane. W cierpliwości, w ofierze życia rodzinnego, w poświęceniu, w usłużności, w oddaniu się wzajemnym uczycie się tych cnót społecznych, które są potrzebne dzisiaj, aby zachować pokój, zgodę, całość i bezpieczeństwo naszej ojczyzny.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 22, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 133.

57/15

Pamiętajmy, musimy dziś pracować po ludzku, uczciwie i rozsądnie. Musimy nasze dzieci wychować w trzeźwości, w rzetelnej pracy, według dobrych i szlachetnych wzorów, by utrzymać światłość w rodzinach polskich. Musimy się zdobyć na światłość obyczajów i w tej światłości chodzić.

Trzeba to powiedzieć niejednej „lali", co się ubiera za wielkie pieniądze, a nie zdaje sobie sprawy z tego, że za sąsiednimi może drzwiami żyje matka z pięciorgiem dzieci, których

nakarmić nie jest w stanie. Jak zniesiesz to, lalo malowana, że gdy się bawisz, tam obok matka płacze i męczy się, bo nie ma co w garnek włożyć i dzieci czym odziać.

Narodowi chrześcijańskiemu potrzeba, najmilsze dzieci, rozwagi i gotowości do dzielenia się wszystkim. Mniej sobie robić przyjemności, aby za tę cenę móc dzielić się z innymi. Może dzięki skromniejszemu ubraniu pomożesz sąsiadce, która ma pięcioro dzieci, podczas gdy ty masz tylko dwoje?! Może wejdziesz do niej i zapytasz, czy jej nie trzeba pomóc w wychowaniu dzieci?! W ten sposób spełnisz obowiązek wzajemnej pomocy narodu chrześcijańskiego.

Światłość prawdziwa, którą trzymacie w swych dłoniach jako odbicie światła Chrystusowego, niech ogarnie polskie rodziny, a z rodzin spłynie w życie narodowe.

Czuwajcie więc, rodzice katoliccy, aby serca wasze były światłością, aby wasz dom rodzinny był światłością, aby wasze obyczaje były światłością, aby z waszej światłości płynęła światłość do dusz waszych dorosłych synów, córek i małych dzieci. Chrystus jest światłością po to, aby Jego światłość oświecała i nas. Wy, rodzice, macie być światłością po to, ażeby wasze dzieci wzięły z niej, rozpromieniły ją w sobie w prawdziwą światłość Bożą i przeszły przez polską ziemię świecąc.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 46-47, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 140-141.

57/16

Nie sposób, Najmilsi, nie przypomnieć tej prawdy, że światłość Boża, która nie wygaszona świeci na polskiej ziemi od tysiąca lat, musi być rozpalana na nowo, w sercach rodzin naszych, w sercach ojców i matek, mężów i żon, młodzieży i dziatwy. W rodzinach najpierw ma płonąć światłość Boża, a dopiero potem udzieli się dzieciom, w których dopiero rodzice będą ją rozniecać, chrzcząc je w imię Boże, czyniąc znak krzyża na ich czołach i piersiach. […]

Obyśmy wszyscy żyli konsekwentnie w światłach tych Bożych ogni, które rozpala w nas sakrament chrztu świętego i inne sakramenty. My wszyscy w Kościele Chrystusowym, najlepsze dzieci, rodzimy się raz jeszcze do nowego życia, z wody i Ducha Bożego. Wy wszyscy, rodzice katoliccy, jesteście ochrzczeni z wody i Ducha. Dla swoich dzieci, które już raz z was się narodziły, pragniecie takiego samego chrztu, aby jeszcze raz się narodziły, tym razem nie z waszej krwi, ale z Ducha i wody. To jest światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *To jest nasz program prymasowski…*, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 43-44, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *To jest nasz program prymasowski*, [Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 138.

57/17

Rodzice katoliccy słusznie niepokoją się o naszą młodzież, bo nie mogą się jej całkowicie poświęcić. Często jednak sami nie dają jej dobrego przykładu katolickiego. Tymczasem ulica, prasa, zła książka, film, zarażają życie naszej młodzieży tak, że światło, które Kościół nieci w ich duszach, gaśnie pod tchnieniem potężnej fali zmysłowości, niebezpiecznie jeszcze rozpalanej przez ludzi niemądrych. Dajemy wyraz naszej trosce i zakładamy protesty przeciwko temu. Uderza nas to, że w prasie i w książkach wzrasta wciąż fala brudu i pornografii.

Jesteśmy narodem biednym, żyjemy w ciężkich warunkach i musimy w wielkiej oszczędności pracować nad utrzymaniem i poprawianiem bytu narodowego. A jednocześnie widzimy – gdy tak trudno jest o papier na katolickie gazety czy katolicką książkę – jak ukazują się brudne i pornograficzne pisma i coraz to brudniejsze gazety. Są niezwykle zuchwałe, jakby chciały powiedzieć: uchroniła się Polska od losu Węgier[75], to ugodzimy ją w inny sposób – przez brud zuchwałych dzienników. […]

Rzecz ciekawa, że choć cenzura jest surowa dla wydawnictw katolickich, dla brudu jest aż nazbyt pobłażliwa. Wdziera się ten brud na łamy pism, szerzy spustoszenie i zachęca do użycia, które narodom bogatym i zamożnym szkodę przynosi, a cóż dopiero narodowi ubogiemu?

S. WYSZYŃSKI, *To jest nasz program prymasowski…*, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 44-45, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *To jest nasz program prymasowski*, [Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 139.

57/18

Zasadniczym celem pracy wielkopostnej jest zawsze umocnienie człowieka do zwycięskiego pokonywania potrójnej pokusy: pożądliwości ciała, pychy życiowej i pożądliwości oczu. Mamy przypomnieć sobie, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4), że człowiek nie może być sługą grzechu, bo „Panu Bogu swojemu kłaniać się będzie i Jemu samemu służyć będzie”

[75] W październiku 1956 r. wybuchło powstanie narodowe na Węgrzech, stłumione przez Związek Sowiecki.

(Mt 4,10). Mamy znowu przyoblec się w zbroję światłości i zespolić się w świętości, powrócić do wspólnoty w łasce uświęcającej, w ramionach jednej matki, Kościoła ożywiającego. Mamy powstać z martwych z Chrystusem, aby uprzątnąwszy stary kwas, stać się nowym zaczynem (por. l Kor 5,7). Słowem, mamy zwyciężyć śmierć, aby rozpocząć nowe życie. I to jest pierwsze zadanie pracy wielkopostnej.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 80, W.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 3, s. 84-85.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkopostne przygotowanie do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 275.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*. [List pasterski na Wielki Post], [Gniezno – Warszawa, 6 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 150.

57/19

Gorąco zachęcamy lud Boży, aby wszyscy wczytywali się w przyrzeczenia jasnogórskie, aby zrozumieli osobistą i społeczną doniosłość każdego zobowiązania, by przekonali się o potrzebie postawienia sobie stanowczych wymagań, by wypraszali sobie łaskę dobrej woli i wierności przyrzeczeniom. W ręku każdego katolika niech znajdzie się tekst przyrzeczeń. Niech będzie często odczytywany w domach naszych, by każdy członek katolickiej rodziny wiedział, co ma obowiązek wykonać.

Szczególnie wszczepimy sobie gruntownie w myśl, w wolę i w serce świadomość, jak wiele znaczy to, co przyrzekamy. Bo przecież zobowiązać się chcemy do niemałych rzeczy!

Zamierzamy przyrzec Królowej Polski, że chcemy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Maryi i Jej Syna.

Zamierzamy przyrzec Matce Boga, że chcemy strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia. Już chcemy uwolnić wreszcie ojczyznę naszą od grzechu i życia nad stan, boć największym wydatkiem w naszej gospodarce są potworne koszty tylu grzechów.

Zamierzamy przyrzec Matce Chrystusowej wierność Bogu, Krzyżowi: Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom.

Zamierzamy przyrzec Świętej Bożej Rodzicielce, że bronić będziemy każdego poczętego życia, by rodzina polska była bezpieczną przystanią budzącego się życia narodu.

Zamierzamy przyrzec Pannie wiernej, że rodziny nasze dochowają wierności małżeńskiej i strzec będą swej czystości i jedności. Chcemy zerwać ze smutną sławą „narodu rozwodów" i rozbitych małżeństw.

Zamierzamy przyrzec Świętej Bożej Karmicielce, że wszyscy pracować będziemy nad umocnieniem wśród nas miłości i sprawiedliwości społecznej i że chcemy ochotnie dzielić się wzajemnie sercem, chlebem, szatami i groszem.

Zamierzamy przyrzec Pannie roztropnej, że stoczymy stanowczą walkę z naszymi wadami narodowymi, zwłaszcza z lenistwem, marnotrawstwem, pijaństwem i rozwiązłością.

Zamierzamy przyrzec Królowej Polski, że zaczniemy zdobywać cnoty wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wzajemnego poszanowana, miłości i sprawiedliwości, a więc te cnoty, które tak potrzebne są na co dzień katolickiemu narodowi.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 81-82, W.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 3, s. 86-87.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkopostne przygotowanie do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 276-277.

S. WYSZYŃSKI, *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*. [List pasterski na Wielki Post], [Gniezno – Warszawa, 6 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 151.

57/20

Chrystus Pan wychowywał uczniów swoich do pracy nauczycielskiej w inny sposób. Oto On, Najwyższy Nauczyciel, On, któremu nikt nie mógł dowieść grzechu, miał przejść przez mękę. I chociaż wątpliwa to dla nas pociecha, ale musimy sobie powiedzieć, że nawet On, ten najlepszy Nauczyciel, nie wszystkich wychował, nie wszystkich pociągnął za sobą. Miał pójść na drogę krzyżową i przez mękę swoją miał dokonać najpotężniejszego zadziałania wychowawczego: miał odkupić ludzkość – tego wielkiego lunatyka, poddanego męce zła i grzechu. Dopiero na Kalwarii oddziaływanie Chrystusa na ludzkość stało się pełne. Ten najlepszy Wychowawca ukazał wprawdzie chwałę swoją, ale ukazał się także ludziom w nędzy, słabości i męce. To był dobry Wychowawca, wychowywał i potęgą swoją i słabością.

S. WYSZYŃSKI, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 17 III 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 81, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, [Warszawa, 17 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 164.

57/21

Nie można się więc dziwić, że młodzież chodzi teraz na głowie, boście przez długi czas musieli kłamać i uczyliście tego młodzież. Zło polega na tym, że w psychice naszej młodzieży zrodziło się „małżeństwo" swobody obyczajowej i buntu intelektualnego. Teraz trzeba wielkiej wyrozumiałości i cierpliwości, by nie uciekać z klasy, gdy młodzież staje na głowie i nie pozwala dojść do głosu. […]

Jeżeli dziś młodzież jest taka, to nie jej wina i nie całkowicie wasza, ale wina sytuacji, której i wy byliście ofiarami. W każdym razie wasza wina jest większa niż młodzieży, bo do was należało stanąć w obronie ładu i prawdy. Dziś ostrożnie z oskarżaniem młodzieży, bo w dużej mierze to nasza wina, że ona jest taka, jaką jest. […]

Czy myślicie, że w szkole jesteście kimkolwiek innym niż matkami i ojcami? Wasz byt nie miałby sensu, gdybyście nie przejęli od rodziców obowiązku ojcostwa i macierzyństwa wobec ich dzieci. Wy jesteście w szkole delegowanymi ojcami i matkami, nie macie nad dziećmi innego prawa, jak prawo delegacji. […]

Decydowanie o światopoglądzie dziecka wbrew rodzicom jest nadużyciem, sprzeniewierzeniem się prawu naturalnemu – przyrodzonemu i religijnemu. Chrystus powiedział: „Dopuście dziatkom przyjść do Mnie" (Mt 19,14). Żaden związek nauczycielski nie ma prawa działać wbrew woli rodziców, którzy chcą, by dzieci uczyły się religii i żeby światopogląd, głoszony w szkole, odpowiadał światopoglądowi domu. Jeśli nie uszanuje się tego prawa wolności, rozkład moralny pójdzie dalej. […]

W procesie nauczania nie może być żadnego monopolizmu: państwa, związku, rodziców, a nawet Kościoła. Monopolizm rodzi jednostronność, a wszelka jednostronność jest zła w wychowaniu. Na terenie szkoły spotykają się prawa: Kościoła, państwa, rodziców, związku.

S. WYSZYŃSKI, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 17 III 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 81-82, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, [Warszawa, 17 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 165-166.

57/22

Z wielką mocą głosić będzie Kościół swoją „filozofię życia" i to – wiecznego życia, i to świętego życia.

Na żywego człowieka spojrzy Kościół jako na dar najwspanialszy Boga dla ziemi, a tak go ceni, że nawet nad umarłym pochyli się ze czcią, wiedząc, że w tych prochach kryje się zmartwychwstańcza iskra wiecznego życia. Nie zwątpi Kościół w człowieka żywego nawet

wśród lasu kominów pieców krematoryjnych, a wszystkim fabrykantom zmechanizowanej śmierci przeciwstawi swoją wiarę w żywot wieczny. Jakże ta wiara dźwigała na duchu ginące ludy. Jakby należało wykrzyczeć płuca o wyznawanie tej wiary, jeśli ludzkość nie ma przedwcześnie skonać!?

Człowiek żywy jest przecież błogosławieństwem Bożej ziemi, która czeka na swego władcę i króla. Wszak pierwsze przykazanie Boże brzmi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1,28). Całą ziemię: zarówno Saharę, jak piaski lotne i błotniste nieużytki polskie. Aby zdobyć ziemię, trzeba ją dobrze zaludnić. Tylko zdrowe, ambitne ludy, pełne silnej wiary w potęgę życia, wypowiedzą się za tym Bożym programem zaludnienia i przeludnienia. Bo wiedzą, że największym bogactwem ziemi jest żywy człowiek, który wydobywa z jej serca coraz więcej chleba, gdy coraz liczniej otwierają się doń dziecięce usteczka. Brak ludzi cofa cywilizację, jak o tym świadczą piaski Babilonu, Egiptu czy pagórki kryjące szczątki cywilizacji kreteńskiej. Natomiast wyrazem niewiary w potęgę życia, w kulturalne i ekonomiczne znaczenie człowieka, jest walka z największym skarbem ziemi – nienarodzonym niemowlęciem. Wiara w zmartwychwstanie obejmuje nie tylko cmentarze, ale i łona matek, pielęgnujące nowe życie.

Życie ludzkie, dźwigane z objęć śmierci przez Kościół Boga żywego, jest największym darem Bożej miłości. A jest tak wspaniałe w swych możliwościach nieograniczonych, że nawet filozofom wydobędzie z mózgów wyznanie: *melius esse, quam non esse*[76]. Nawet nieuleczalnie chorym każe walczyć o zachowanie życia. Lekarzom każe walczyć do ostatniej iskry nadziei o swoje przedłużenie. Nawet więźniom dożywotnim każe tęsknić za chatą. Nawet ateiście każe mieć odrobinę nadziei, że właśnie jemu uda się żyć nieco dłużej, jeszcze chwilę dłużej…

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*. List pasterski na Wielkanoc 1957, 21 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 126-127, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Zwycięski Wódz Życia króluje żyw"*, Wielkanoc 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 286.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw.* List pasterski na Wielkanoc 1957, [21 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 192-193.

57/23

Ukazując nam Boga otwierającego grób, Kościół krzepi wolę życia, potęguje wiarę w życie i tu na ziemi, i na niebie. Zwątpiałym śpiewać będzie swoje *sursum corda*[77].

---

[76] *Melius esse, quam non esse* (łac.) – lepiej być, niż nie być.
[77] *Sursum corda* (łac.) – w górę serca.

Małodusznym i wyrachowanym każe wierzyć w program żywota wiecznego. Wszystkim ukazuje Szczep winny, z którego wywodzą się wszystkie latorośle. Każe nam odmieniać filozofię śmierci na filozofię życia, każe nam wyznawać politykę życia. A gdy w nas rozbudzi wiarę w życie, tchnienie Boga żywego, gdy nam Go da w Eucharystii i w łasce, każe nam powtarzać: „Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20). Ten – zmartwychwstały! – Chrystus, który ogłosił prawo i politykę zmartwychwstania ludzi na wzór własnego Zmartwychwstania!

Katolicka polityka życia wymaga obudzenia w sobie woli życia. Kraj bohaterów, który z butelkami benzyny szedł na nieprzyjacielskie tanki, nie może ustąpić przed chwilowymi trudnościami ekonomicznymi, nie może dla tak błahych powodów rezygnować z największego daru Boga dla narodu – z daru życia.

Katolicka polityka życia każe pamiętać, że człowiek żyje wiecznie! I to każdy. I matka, i kształtujące się w niej dziecię. I przyjaciel, i przeciwnik. I sędzia, i podsądny więzień! I zwierzchnik, i podwładny!

Katolicka polityka życia każe nam umiłować życie jako najwspanialszy dar Boga. I to [zarówno] życie ciała, jak życie duszy. Trzeba je otoczać szacunkiem, nie bezcześcić, nie gwałcić, pamiętając o tym, że większą cenę ma moment życia niż wieczysta śmierć.

Trzeba otoczyć szacunkiem i czcią życie zarówno własne, jak i braci naszych, wierząc, że to są dzieci Boga żywego, a nie nasze. Nawet życie nieprzyjaciół wymaga szacunku. Różnice poglądów nie mogą budzić w nas pragnienia uśmiercania kogokolwiek. Wszak życie jest jedno, a dróg do pomyślności doczesnej wiele.

Katolicka polityka życia musi zdobyć się na wolę ciągłego poprawiania warunków życia ludzkiego, by rodzina, naród, państwo były społecznościami życiodajnymi. Rodzina musi stać się kołyską życia, a nie śmierci. Naród musi mieć zdrową ambicję wielkiego przyrostu naturalnego. Państwo musi mieć postawę obrony każdego życia, by na władzy nie ciążyło wiele wyroków śmierci, by każdemu przyznawano równe prawa do warunków bytowania, by nieustannie poprawiała się atmosfera bezpieczeństwa życia.

Katolicka polityka życia każe nam bronić duchowego, nadprzyrodzonego życia naszych bliźnich, zwalczać wszystko, co godzi w życie łaski w duszach, co podcina wiarę w żywot wieczny. Kościół, w swej hierarchii i w członkach, jest społecznością toczącą bój o życie, aby ludzie „żywot mieli i obficie mieli" (por. J 10,10).

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*. List pasterski na Wielkanoc 1957, 21 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 127-129, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Zwycięski Wódz Życia króluje żyw"*, Wielkanoc 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 286-287.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw.* List pasterski na Wielkanoc 1957, [21 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 193-194.

57/24

Z dziedziny polityki obyczaje śmiercionośne przeniosły się na łono rodziny, gdzie *procuratio abortus*[78] stała się hasłem dnia, a walka z życiem nienarodzonych – niemal racją stanu.

Nawet w życiu społecznym zabijanie ludzi, dla umocnienia pokoju i sprawiedliwości – stało się ideałem wiodącym najkrótszą drogą do zwycięstwa. Zwyciężyła polityka śmierci, znaleźli się piewcy śmierci, usprawniła się technika mordowania, a obozy śmierci i krematoria stały się znamieniem kultury wieku XX. […]

Istnieją narody śmiercionośne, cywilizacje śmierciodajne, którym towarzyszy niewiara w żywot wieczny obok rozpaczliwej woli życia. To całe społeczności Petroniuszów, które same giną z lęku przed śmiercionośnym tyranem ludzkości.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*. List pasterski na Wielkanoc 1957, 21 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 124-125, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Zwycięski Wódz Życia króluje żyw”*, Wielkanoc 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 285.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw.* List pasterski na Wielkanoc 1957, [21 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 191.

57/25

Myślimy o własnej rodzinie. I w rodzinie zwycięża tylko to, co się z Boga narodziło. „To jest zwycięstwo nasze – wiara nasza”.

Małżeństwo! Cóż to za wielka rzecz. Gdy śpiewają ci *Veni Creator* – „Przyjdź, Duchu Stworzycielu”, pełen lęku i obaw odchodzisz od ołtarza Pańskiego uświęcony, umiłowany przez Kościół-Matkę, która ci błogosławiła. Jakżeż to wspaniałe! Ale doświadczenie codzienne pokazuje, że wszystkie te ogromne dary, a zwłaszcza dar łaski stanu, wydadzą w życiu rodzinnym owoc, o ile będzie współpraca dwojga. Dwojga, nie jednego! Nie wystarczy święta matka, musi być i ojciec uświęcony.

Współpraca dwojga z łaską, którą otrzymaliście przez Kościół, mówi nam o najpierwszej łasce, nazywanej „mutuum adiutorium” – wzajemna pomoc. To jest siła, która ma was zespalać bardzo wszechstronnie. Na każdym niemal kroku trzeba wam współdziałania z łaską uświęcającą, jeśli życie wasze ma wydać owoc stokrotny.

---

[78] *Procuratio abortus* (łac.) – przerwanie ciąży.

Obok tej łaski dany wam jest dar jedności i nierozerwalności małżeńskiej. Jak często chroni was on od rozbicia i katastrofy rodzinnej. Co by się z wami stało, gdybyście w swoich popędach i dążeniach nie byli ochronieni przez dar jedności i nierozerwalności małżeńskiej?

S. WYSZYŃSKI, *Przez wodę i krew – do Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno, bazylika, 28 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 154-155, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej w uroczystość św. Wojciecha, [Gniezno, 28 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 216-217.

57/26

Jeszcze jednym darem dla rodziny jest potomstwo. Wspaniały dar, który nie płynie przecież tylko z was, nie z ciebie, matko, ani z ciebie, ojcze. Ty, matko, nie wiesz, jak się w twoim łonie kształtuje nowe życie. Wie o tym tylko Ojciec wszystkich ludzi, który sprawia poczęcie człowiecze. Wspaniały jest dar potomstwa dla rodziny i nie tylko dla rodziny, ale i dla narodu. Popatrzcie z tego Wzgórza Lechowego, jak zielenią się wokół murawy. Popatrzcie, jak jeden korzonek trawki bierze pod ramię drugi i splatają się, ażeby całą świętą ziemię polską wspaniale przyozdobić. Z tego powstaje kobierzec, który się pokryje kwiatami, a kwiaty będą się zmieniać jak pokolenie po pokoleniu. Dla ziemi tak spowitej nie groźne są burze. Murawa osłoni ją i zabezpieczy. Lotne piaski przerzucane ze wschodu na zachód nie są groźne dla narodu, który przez dar potomstwa zwarty jest ramię w ramię i trzyma się kurczowo ziemi danej mu przez Boga, jak się trzyma murawa, której ani powódź nie zniszczy, ani piaski lotne nie zasypią.

W naszych dziejach tysiącletnich bardzo często byliśmy przepychani na ziemi naszej, ale utrzymaliśmy się dlatego, że ojczyzna nasza święta, chrześcijańska przednia straż, jest wsparta przez obfite i bogate życie narodu.

Wczoraj wracałem z Częstochowy; wjeżdżając do jednego miasta zacząłem liczyć dzieci, które przebiegły chodnikami. Naliczyłem ich sześćdziesięcioro. To jest murawa polska, która trzyma w objęciach polską ziemię.

Dar, który Kościół bierze spod serc polskich matek, musi też z kolei przejść męczeństwo. Przez twoje, matko, męczeństwo, gdy rodzisz we krwi, przez wasze męczeństwo, ojcowie i matki, kiedy musicie co dzień zapominać o sobie, o swoich upodobaniach, pragnieniach, o swoim prawie do życia, do wolności, do szczęścia. Przez męczeństwo dnia każdego, przez jego trud, ziemia przestaje być wydmiskiem lotnych piasków, jest zieloną murawą, trzymającą dobrze w swych objęciach to, co Ojciec dał narodowi w dziedzictwie. Do tego trzeba, najmilsze dzieci, wielkiego poświęcenia i ofiary. Niech nikt się nie uwalnia od

potomstwa i od macierzyństwa tanim kosztem, bez męczeństwa. Chrystus wszedł do chwały nie tylko przez wodę, ale przez wodę i krew, a my, Jego dzieci – musimy Go naśladować.

S. WYSZYŃSKI, *Przez wodę i krew – do Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno, bazylika, 28 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 154-155, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej w uroczystość św. Wojciecha, [Gniezno, 28 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 217-218.

57/27

Oto Nazaret! Widzimy Cię, jak pielęgnujesz swojego Syna, jak podajesz Mu pokarm i czuwasz, by miał szatę czystą i całą. Widzimy, jak składasz Jego dłonie, Boże i ludzkie zarazem, aby je zwrócić ku Ojcu, który jest w niebie. Widzimy, jak czuwasz, by Dziecię Jezus trafiło do świątyni, by się przygotowało do swej wielkiej drogi apostolskiej. By było zdolne do dźwigania krzyża życia i miało w sobie tyle Krwi i Ciała, które wziął z Ciebie, iżby wystarczyło Mu ich kiedyś do Ofiary krzyżowej i do Eucharystii, gdy do skończenia świata karmić będzie wszystkie dzieci swoje.

Wołamy przecież do Syna Bożego i Twego Syna: „Witaj Jezu, Synu Maryi, Tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostyi". Wiemy, że Eucharystię, Chleb żywota, zawdzięczamy nie tylko kapłańskiej mocy Chrystusa, ale i Tobie, która kształtowałaś Ciało Boga żywego i wypełniłaś Je Krwią – w łonie swoim. Żywiłaś, Matko Chrystusowa, Syna Twego w swym łonie; żywiłaś Go potem w Nazaret, by Chrystus, przeznaczony na ofiarę, miał siły ją wypełnić.

Spojrzyj teraz na wszystkie matki, które tu stoją i które mają zadanie podobne do Twego. One też muszą wypielęgnować, wyżywić, wzmocnić, do życia przygotować, ręce złożyć, serce w górę podnieść i wszczepić w dziecięce dusze świętość życia, wiarę i miłość. Historia Nazaretu ma się powtórzyć w każdym domu.

Znowu patrzymy na przedziwną instytucję – rodzinę. Tyle potężnych organizacji zawaliło się w ciągu tysiąclecia. Ale dotychczas człowiek nie ważył się rozłączyć na polskiej ziemi tego, co Bóg złączył. Wiemy, że nie ma wspanialszej i trwalszej społeczności jak rodzina, i choć próbowano oddać dzieci do przytułku, a kobiety wysłać do fabryki, przekonano się dzisiaj, że trzeba zawrócić z tej drogi. Nazaret jest najlepszą formą życia i wychowania młodego pokolenia, nie tylko przed dwoma tysiącami lat, ale i dziś.

Królowo i Matko, Święta Boża Rodzicielko, Święta Boża Karmicielko! Otwieramy przed Tobą nasze serca, odsłaniamy Ci nasze dusze. Otrzymaliśmy życie i pragniemy je uszanować w rodzinie. Nie możemy nic uczynić przeciwko rodzinie, przeciwko świętości ogniska domowego i przeciw budzącemu się życiu. Pragniemy, aby młode pokolenie Polaków czuło

się bezpiecznie w rodzinie i na polskiej ziemi, aby śmierć przedwcześnie nie zaglądała w oczy tym, którzy powołani są do życia na ziemi i w wieczności.

Matko Życia, której Bóg zlecił zadania macierzyńskie! Stań się wzorem dla każdej matki polskiej. Stań się przykładem poświęcenia i mocy. Święta Boża Rodzicielko, naucz nasze matki, jak mają być świętymi. Matko-Dziewico, pokaż im, co trzeba czynić, aby pełniąc obowiązki macierzyńskie zachować prawdziwie dziewiczą dostojność i godność. Pokaż na swym własnym przykładzie, jak wiodłaś Syna do świątyni jerozolimskiej, jak trzeba pamiętać o nakazie: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do Mnie, a nie zabraniajcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie" (Mt 19,14).

Wiele się zmieniło w naszej ziemi, ale rodzina pozostała i pozostanie, bo my niemal odruchem, instynktem naszego zachowawczego dążenia czujemy, że naród polski utrzyma się w tej ziemi tak długo, jak długo będziemy mieli czyste matki i godne kobiety; jak długo w ognisku rodzinnym tlić będzie nie tylko iskra ognia, co ogrzewa zmarzłe członki, ale iskra Boża, która ogrzewa serca w miłości, uczy porządku i ładu.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją.* Kazanie wieczorne ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 169-171, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją.* Kazanie wieczorne ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 234-235.

57/28

Wychowanie jest kształtowaniem człowieka takim, które pozwala mu osiągnąć cel, do jakiego został stworzony. Naturę więc wychowania określa cel wychowywanego człowieka. Za przedmiot wychowanie ma człowieka. I musimy powiedzieć tak, jak nauka Kościoła to widzi, bo nasz wywód ma za podstawę myślenie i rozumowanie katolickie. A więc za przedmiot wychowania niewątpliwie mamy człowieka i to człowieka wprawdzie upadłego przez grzech, ale odkupionego przez krzyż. W tym stwierdzeniu jest i realizm, i optymizm. Człowiek upadły to jest realizm. Człowiek odkupiony to jest optymizm. Mamy więc przed sobą człowieka odkupionego, jakkolwiek przez dzieło odkupienia ten człowiek nie odzyskał całkowitej równowagi swych skłonności. Tę równowagę w pewnych możliwych granicach trzeba będzie osiągnąć dopiero przez proces wychowawczy. Celem więc wychowania jest ukształtować człowieka. Jak ukształtować? Ukształtować w jego doskonałości indywidualnej. Indywiduum, osoba jest tutaj wysunięta na czoło. Mamy przede wszystkim osobowość człowieka przed oczyma. Ale to nie jest zwykłe indywiduum. To jest dziecię Boże. I my wychowujemy wszędzie dziecię Boże. A ponieważ to jest dziecię Boże, wychowujemy je na

obraz i podobieństwo Boże. Bo musimy upodobnić dziecię do Ojca. Jest przecież człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, i dlatego też musi być i wychowany na obraz i podobieństwo Boże, zgodnie z celem ostatecznym człowieka. Ten cel jest niejako dwojaki: w porządku przyrodzonym i w porządku ostatecznym, nadprzyrodzonym. A więc w stosunku do celów doskonałości życia ziemskiego, doczesnego, i w stosunku do celu ostatecznej doskonałości nadprzyrodzonej, którą jest zjednoczenie z Bogiem. Zgodnie z zadaniami życia. A te zadania są rozmaite: wobec siebie, wobec swej osobowości, wobec rodziny, narodu, społeczeństwa, państwa i zawodu, owszem – środowiska społecznego, w którym się żyje, bo dzisiaj coraz więcej mówi się i o tym środowisku społecznym jako czynniku kształtującym wychowanie.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 226-227, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 286.

57/29

Prawa rodziny do wychowania. Skąd one pochodzą? Pochodzą z prawa przyrodzonego i z prawa Bożego. Dane są bezpośrednio rodzicom przez Boga. Płyną wprost z obowiązków przyrodzonych ojcostwa. Są to prawa niezastąpione. Brak rodziców odbija się bardzo na procesie wychowawczym. Przykładów nie potrzebuję przytaczać, bo przykładów mnóstwo podaje nam szczególniej w ostatnich dniach prasa. Okazało się, że wyprowadzenie kobiety, wyprowadzenie matki z rodziny, posłanie jej do fabryki, danie jej innych zadań społecznych odbija się szkodliwie na instytucji najbardziej podstawowej dla społeczeństwa, dla państwa, bo odbija się ujemnie na rodzinie. I dlatego niemal cała prasa polska, bez względu na orientacje społeczne, ostatnich miesięcy, zaczęła podkreślać mocno konieczność powrotu matki do ogniska rodzinnego, słusznie uważając, że jej społeczne zadanie najważniejsze jest w rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 230-231, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 288-289.

57/30

Ale prawa rodziców nie są arbitralne, nie są najwyższe. I te prawa rodziców, chociaż najstarsze, chociaż najświętsze, są podporządkowane. Naprzód są podporządkowane celowi, który ma dziecko w swym życiu. Są podporządkowane prawu przyrodzonemu. Są podporządkowane prawu Bożemu. Są one również poddane osądowi i powadze Kościoła, który – jak doświadczenie poucza – w dziedzinie wychowawczej jest najlepszym stróżem zasad wychowania. Są również prawa rodziny, w pewnym zakresie i w pewnych granicach potrzebnych dla dobra wspólnego, podporządkowane i państwu.

Rodzice wypełniają swoje prawa albo przez samych siebie, albo przez nauczycieli, którym chcą powierzyć z własnej swojej dobrej woli, z własnego wyboru swoje dzieci. Tak wygląda strona prawna, gdy idzie o rodziców. I dlatego też kontakt rodziców i nauczycielstwa opiera się również i na tych zdrowych zasadach prawnych.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 232, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 289.

57/31

Prawa Kościoła do wychowania pochodzą z prawa Bożego, bo Kościół usłyszał polecenie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,18). I to jest jego prawo własne i suwerenne. To jest prawo nienaruszalne Kościoła. Żadna inna społeczność na tej ziemi nie usłyszała tego przykazania, które usłyszał Kościół. Prawa Kościoła opierają się na dwóch tytułach, wyższych od prawa przyrodzonego. Pierwszy tytuł to jest magisterium żywe Kościoła – obowiązek powszechny nauczania wszystkich narodów. A drugi tytuł to są zadania macierzyńskie – macierzyństwo duchowe Kościoła, zadanie zbawiania dusz. […]

Choć prawa Kościoła w dziedzinie wychowania są oparte na prawie najwyższym, to jednak i tutaj ono się harmonizuje z prawami rodziny i państwa. Kościół nie twierdzi, że sam wychowa społeczeństwo. Bo Kościół uczy, że skuteczny owoc wychowawczy zależy od współdziałania różnych czynników wychowawczych, a więc rodziny, Kościoła i państwa. I dlatego też, chociażby Kościół najlepiej oddziaływał wychowawczo, jeżeli zabraknie współdziałania rodziny czy współdziałania państwa, proces wychowawczy się nie uda. Stąd też i powrót religii do szkół, chociaż obudził tak wielkie nadzieje, wyda swe owoce wtedy, jeżeli z tym faktem łączyć się będzie fakt współdziałania rodziców, szkoły i państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 234-235, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 289-291.

57/32

Prawa państwa do wychowania opierają się na zadaniu państwa w stosunku do dobra wspólnego, do dobra doczesnego. Dla dobra wspólnego państwo powinno naprzód: wspierać rozwój rodziny, uzupełnić jej dzieło, dostarczyć rodzinie środków do osiągnięcia jej doskonałości doczesnej, dostarczyć rodzinie szkół, bronić rodziny jako największej siły trwania społeczeństwa. To zagadnienie jest szczególniej aktualne w Polsce. Rodzina to jest polska racja stanu.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 235, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 291.

57/33

I dlatego też państwo społeczne powinno być państwem rodzinnym, państwem skierowanym ku rodzinie. A pierwszeństwo w rozdziale praw w państwie należy zacząć od przyznania praw rodzinie, i to zarówno praw ogólnych, obywatelskich, jak i praw społecznych, moralnych, religijnych, a nawet i ekonomicznych. Ustrój państwowy, ekonomiczny, musi być skierowany ku społeczności rodzinnej, która ma pierwsze prawo w rozdziale dochodu społecznego.

Państwo w szczególności ma bronić prawa rodziny i dzieci do wychowania chrześcijańskiego, to znaczy nie tylko uznać to prawo rodziców katolickich do chrześcijańskiego wychowania, w jakimś rozporządzeniu wykonawczym, ale musi go bronić. I to jest obowiązek państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 236, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 291.

57/34

Rodzina wychowująca.

Naprzód krótko: rodzina wychowująca. Jako cel – rodzina ma nie tylko danie życia, ale i wychowanie. I wydaje mi się, że to trzeba dzisiaj szczególniej bardzo w Polsce podkreślić, bo posłuszeństwo przykazaniu: „Rośnijcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię" (por. Rdz 1,28), to posłuszeństwo współdziałania z Ojcem życia jest w Polsce budujące. Natomiast gdy idzie o drugie zadanie rodziców, o wychowanie dzieci na świat wydanych, to bardzo zawodzi.

Rodzina jest pierwszym środowiskiem wychowania, o wpływie istotnym i niezastąpionym. I znowu doświadczenia uczą, że brak wkładu wychowawczego rodziny udaremnia nawet pracę szkoły, nawet pracę Kościoła, nawet pracę państwa. Wystarczy tutaj przytoczyć kilka słów, choć chciałbym tego uniknąć. Gdy matka w fabryce, a dziecko na ulicy, to dziecko staje się chuliganem, staje się „wdechowcem", wobec którego społeczeństwo jest bezradne.

Ilekroć mówimy: rodzina wychowująca, mamy przed sobą tak ogromny temat, że słusznie, drodzy moi, moglibyście się przestraszyć, że będę do wieczora mówił. Ale pocieszam was, że podkreślam tylko, że tu jest miejsce na to, by mówić, choć mówić się nie będzie, o obowiązkach wychowawczych i zadaniu rodziców, o zadaniu matki, o zadaniu ojca, o warunkach niezbędnych dla wychowania rodziców. Można więc tylko wyliczać właściwie zagadnienia, a więc, że wychowanie jest związane z ojcostwem, że nie masz takiej władzy, która by była zdolna zwolnić rodziców od tego obowiązku. To wychowanie, po grzechu pierworodnym tak utrudnione, wymaga od rodziców i zdrowej dziedziczności, i tu całe zagadnienie eugeniki wychowawczej, i zjednoczonej atmosfery ogniska domowego, i tu jest zagadnienie prawne nierozerwalności małżeństwa, i socjologiczne, i religijne, i moralne, co wymaga również i ducha chrześcijańskiego.

Wychowanie rodzinne wymaga ustrzeżenia rodziny od złych wypływów, od złej prasy, od pornografii, od widowisk złych, od lektury niestosownej, od niezdrowej atmosfery stosunków towarzyskich. I to jest niezmiernie ważna rzecz: społeczeństwo katolickie powinno mieć prasę katolicką, społeczeństwo katolickie powinno mieć książkę i wydawnictwa katolickie, i ma do tego prawa. To nie jest tylko zagadnienie łaski czy też przydziału dobrowolnego. To jest zagadnienie sprawiedliwości. Tym więcej, że my jesteśmy świadkami tak licznych wydawnictw, których bardzo często nikt nie czyta, wydawnictw, które zajmują się obrzydliwą wprost pornografią.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 238, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 293-294.

57/35

Wychowanie rodzinne wymaga kultury duchowej dzieci, która rozwija się przez nauczanie religii, przez życie sakramentalne, przez kształcenie charakteru, przez wyrabianie różnych cnót osobistych i społecznych, zdrowej pobożności, jak o tym mówią Śluby Jasnogórskie.

W tym zagadnieniu można też mówić i o zadaniach szczególnych matki, która powinna być w ognisku rodzinnym. Zdrowy ustrój społeczny wymaga, by matka była w rodzinie, a ojciec rodziny, by otrzymał taką zapłatę rodzinną za swą pracę, by matka mogła poświęcić się swoim najdonioślejszym, najcenniejszym, najważniejszym obowiązkom wychowawczym w rodzinie. […]

Obecność matki w ognisku domowym jest warunkiem istnienia tego ogniska domowego. Od tego zależy też wartość pracy Kościoła i szkoły. Kościół i szkoła mogą skutecznie pracować. Jeżeli matki nie będzie w domu, to cały wysiłek szkoły i Kościoła będzie daremny.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 241-242, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 294.

57/36

Można też mówić o współdziałaniu z rodziną wychowującą i Kościoła, i szkoły. Gdy idzie o szkołę i nauczycieli, rodzice mają prawo wybierać szkołę, mają prawo czuwać nad szkołą, mają obowiązek wspierać ją i pomagać jej.

Oczywiście, pozostanie tu zawsze otwarte zagadnienie wychowania rodziców do zadań wychowawczych. To jest bodaj nowy rozdział pedagogiki – wychowanie rodziców do zadań wychowawczych.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 242, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 294-295.

57/37

Kościół wychowujący.

W tej drugiej części pedagogicznej, po naszkicowaniu przynajmniej tej atmosfery rodziny wychowującej, kilka rzutów tylko myślowych na temat: Kościół wychowujący. Kościół jest środowiskiem wychowawczym, pozostającym w najściślejszej harmonii z wychowaniem przez rodzinę chrześcijańską. Swoje zadanie Kościół wypełnia zasadniczo w świątyniach i miejscach kultu, jako w zwykłym miejscu nauczania religii. Ale wypełnia to zadanie i w innych świątyniach, jakimi są szkoły i ogniska rodziny chrześcijańskiej. Zadanie swoje wychowawcze Kościół wypełnia przez papieża i biskupów, przez duszpasterza parafialnego, przez rodziców chrześcijańskich, przez nauczycieli chrześcijańskich, zarówno duchownych jak świeckich, przez apostolstwo świeckie. Kościół jest wybitnie wychowawczy. Kościół jako zasadniczą cechę, obok czynnika nadprzyrodzonego, ma ten czynnik wychowawczy.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 242, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 295.

57/38

Szkoła wychowująca.

Przejdę teraz do trzeciego czynnika wychowawczego, jakim jest szkoła wychowująca.

Zasadnicza teza pedagogiki katolickiej brzmi, że szkoła jest nie tylko nauczająca, jest wychowująca, że nauczyciel nauczający a nie wychowujący nie spełnia zadania, że trzeba tak nauczać, by wychowywać, by nauczanie było wychowujące, by wychowanie było nieodłącznie złączone z nauczaniem. Dydaktyka i pedagogika nie wiadomo gdzie właściwie mają swoje granice.

Szkoła z natury swej jest instytucją pomocniczą w wychowaniu i to zarówno dla rodziny, jak i Kościoła. Szkoła uzupełnia niewystarczalność rodziny, zawsze jednak w ścisłym związku z rodzicami. Nauczyciel jest niejako ojcem, jest delegowanym przez rodziców ojcem dzieci. Rodzice delegują, wybierają, okazują zaufanie. Możemy więc powiedzieć o was tu zebranych – jesteście rodzicami dzieci rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 242, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 295.

57/39

Nasze wychowanie nie może być partykularystyczne. Musi być wychowaniem narodowym, bo tak jest polska racja stanu dla narodu, który musi być zwarty wewnętrznie na tej ziemi, na której żyje.

Lekcją trzeźwiącą z przeszłości jest i to, że w wychowaniu nie można stosować bez granic przymusu, bo przymus wywoła bunt. I wywołał cichy bunt wśród nauczycielstwa i bunt milczący wśród młodzieży. Młodzież buntowała się przez swoisty anarchizm, przez „wdechowość" i „lipność", przez chuliganerię, przez duchową nieobecność. Wszystko to były następstwa przymusu niemal fizycznego. I to jest ostrzeżenie, w jakim kierunku wychowanie musi iść nadal, by rozszerzać granice wolności wychowania. Będzie to zarazem duchowe odpocznienie wewnętrzne narodu nad miarę zmęczonego.

Czy jest ratunek?

Owszem jest! Widzimy ratunek, widzimy ratunek w wolności wychowania. Widzimy ratunek w uszanowaniu wolności umysłu, uszanowaniu wolności woli, wolności serca, przyznaniu praw wychowawczych rodzinie, Kościołowi. Oto ratunek!

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 249-250, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 299.

57/40

Nauczanie jest wreszcie współpracą z hierarchią kościelną, a my dobrze wiemy, jak ta współpraca pożyteczne wydaje owoce. Niewątpliwie, jak to w pracy ludzi, nie uniknie się trudności, boć te zależą od naszej obustronnej słabości. Ale wolą naszą musi być taki układ naszych stosunków, kapłanów i nauczycielstwa w szkole, by trudności rozwiązywać w cztery oczy, by trudności rozwiązywać w ramach szkoły, by sobie mówić otwarcie: słuchaj, mój bracie, moja siostro, mam przeciwko tobie to. Powiedz mi, co masz przeciwko mnie. I załatwiać w rodzinie, w tej wychowawczej rodzinie swoje kłopoty, swoje trudności, a może i konflikty, które niekiedy powstają.

Nauczanie dalej to święte posłannictwo, to szczególna postać apostolstwa świeckich, najbardziej skuteczna, najbardziej bliska. Łączy się też i z odpowiedzialnością przed Bogiem. Odpowiadacie za dusze, za losy społeczeństwa, odpowiadacie za losy narodu, za jego wolność.

Nauczanie, chociaż jest ciężkie i trudne, to jednak przynosi radość, i to wielką radość i nagrodę szczególną od Boga. Na grobie każdego nauczyciela napisać można: *Non omnis moriar* – „nie umarłem wszystek" – bo żyjesz w dzieciach, które wychowywałeś. I ducha, któregoś posiadał, a przekazałeś dzieciom i młodzieży, tego ducha będziesz oglądał w owocach swoich wychowanków. „Z owoców ich poznacie je" (Mt 7,20). […]

Już tylko dla całości tematu powiem to, co podkreśliłem w kaplicy, że nie można wobec tego pracy nauczycielskiej uważać za zawód. Choćby kto poświęcał się jemu ze skłonności, czy też dla utrzymania i chleba, zawsze musi płynąć ta praca z wielkiego ideału przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Sama praca wychowawcza wymaga przecież głębokiego życia duchowego i nie lada cnót. I dlatego też, najmilsi, wasza praca nie może być zawodem, nie patrzcie na nią jako na zawód. Jest powołaniem, jest świętym powołaniem.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J.Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 246-247, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 297.

57/41

Gdy już mamy poza sobą okres przygotowawczy pracy przed Milenium, zakończony ślubowaniem ludu Bożego w parafiach całej Polski, musimy podziękować Ojcu miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia, wdzięcznym sercem za obfite łaski, których przez Królowę świata i Królowę Polski doznaliśmy. […] Dlatego to pragniemy z żywszą wiarą i gorliwością stanąć do pracy w tym pierwszym roku Wielkiej Nowenny, aby praca duchowieństwa i ludu Bożego przyniosła pełny owoc narodowi katolickiemu, zbliżającemu się szybko do Tysiąclecia swojego chrześcijaństwa.

W tym celu Komisja Duszpasterska Episkopatu w połączeniu z Komisją Maryjną Milenium opracowała program pracy duszpasterskiej w pierwszym roku Wielkiej Nowenny, przyjęty przez Konferencję Episkopatu, jako obowiązujący w całej Polsce. Program ten podajemy do wiadomości duchowieństwa naszej archidiecezji.

Do obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski (Milenium religijno-kościelne narodu) Kościół przygotowuje się przez wypełnienie odnowionych i zaktualizowanych Ślubów Jana Kazimierza.

Rok wstępny mamy już poza sobą. Dwa jego wielkie akty to: l) Śluby Jasnogórskie 26 VIII 1956 i 2) ponowienie tych Ślubowań w parafiach całej Polski w niedzielę, 5 maja bieżącego roku.

Następne lata Wielkiej Nowenny, z których każdy trwa od 3 maja do 3 maja następnego roku, poświęcimy realizacji głównych myśli roty ślubowania, aby na rok 1966 stawić Bogu naród polski odnowiony w swym chrześcijaństwie.

I rok pracy duszpasterskiej (1957-58) poświęcimy realizacji hasła: „Przyrzekamy wierność Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom".

II rok 1958-59 uwzględni hasło: „Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej bez grzechu ciężkiego".

III rok 1959-60 będzie poświęcony hasłu: „Przyrzekamy stać na straży budzącego się życia".

IV rok 1960-61 będzie powiązany z hasłem: „Przyrzekamy wierność małżeńską".

V rok 1961-62 realizuje hasło: „Przyrzekamy świętość ogniska domowego".

VI rok 1962-63 wiążemy z hasłem: „Przyrzekamy wychować młode pokolenie w wierności Bogu i Kościołowi".

VII rok 1963-64 poświęcimy hasłu: „Przyrzekamy pielęgnować sprawiedliwość i miłość społeczną".

VIII rok 1964-65 położy nacisk na hasło: „Przyrzekamy walczyć z wadami narodowymi – zdobywać cnoty".

IX rok 1965-66 będzie związany z hasłem: „Przyrzekamy szerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Bożej".

Okres ten układa się w przedziwną „Wielką Nowennę", podobną do trwania Matki Bożej i Apostołów w wieczerniku w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego.

W każdym roku dnia 3 maja, jeśli to będzie niedziela, lub w najbliższą niedzielę po 3 maja, parafie odnawiają ślubowanie. Dnia 26 sierpnia na Jasnej Górze czynią to pielgrzymi, przedstawiciele narodu oraz Episkopat z Prymasem na czele.

S. WYSZYŃSKI, *Program pracy duszpasterskiej w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed Milenium*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 9, s. 371-372.

S. WYSZYŃSKI, *Program pracy duszpasterskiej w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed Milenium*, [Warszawa, VII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 316-317.

57/42

Może się tak złożyć, że dwoje niewidomych będzie czuło, że droga ich ma być wspólna w rodzinie. Jednak, gdy serce coś dyktuje, trzeba pamiętać, że jest jeszcze rozum i wola, i że korzystniej jest dla niewidomych, zakładających rodzinę, gdy jedno z nich jest widzące. Wtedy wzajemna pomoc, którą Bóg zamierzył dla rodziny, jest łatwiej osiągalna i użyteczność człowieka niewidzącego wzrasta przez to, że wspiera go człowiek widzący.

Dlatego linią, którą należałoby utrzymać, jest raczej wiązanie się w życiu rodzinnym nie tyle niewidzących między sobą, ile raczej widzących z niewidzącymi, by była większa gwarancja pomocy i użyteczności, którą niewidzący mogą wnieść dla chwały Bożej, dla życia społecznego i życia narodu.

Może was niekiedy od powołania rodzinnego odstraszać to, że gdy ojciec lub matka niewidząca wyda na świat dziecię widzące, to w stosunku do niego mogą mocniej odczuwać swoje upośledzenie, swoją niejako niższość. To uczucie jest do pokonania i trzeba je pokonać mówiąc dziecku jasno i otwarcie: słuchaj, moje dziecko, czyż moja miłość do ciebie nie jest większa przez to, że pomimo mojego braku, mego doświadczenia, jednak poświęcam i oddaję się tobie. Daję ci przez Boga największy, jaki jest po łasce Bożej na ziemi skarb – życie. Dziecko to zrozumie i na pewno doceni. Trzeba mu tylko powiedzieć to z prostotą i ufnością. Dziecko, chociaż nie ma wiedzy, ma jednak dużo inteligencji. Dziecko ma jakąś przedziwną łatwość, szczególną światłość i delikatność duszy, ogromną wrażliwość dziecięcą. Matka niewidząca może mu łatwo wytłumaczyć: widzisz moje dziecko, jaki Bóg jest dla nas dobry. Mnie pozwolił spełnić zadanie i przekazać ci życie, a tobie, moje dziecko widzące, daje sposobność, byś od maleńkich swoich lat uczyło się szlachetności i pomocy swojej matce.

Dzieci rozumieją to. Jest niesłychana pod tym względem szlachetność małych dzieci, które umieją pomagać swoim rodzicom doświadczonym. To jest tak piękne, że szkoda byłoby, gdyby w naszym życiu nie było takich zjawisk i faktów, które wyzwalają tak szlachetne, tak piękne uczucia. Zapewne mamy wobec naszych widzących dzieci w rodzinie uczucie upośledzenia, jak gdyby niższości fizycznej, pamiętajmy jednak o tym, by mieć zawsze uczucie wyższości duchowej. W duszę dziecka włożył Bóg szlachetne uczucia miłości. Przykazanie przyrodzone potwierdzone przez przykazanie Boże: „Czcij ojca swego i matkę swoją", wychowane i wypielęgnowane przez łaskę, przez życie nadprzyrodzone, może wydać wielkie owoce dla radości życia rodzinnego. Ale wskazane będzie dla rodziców niewidomych, by starali się górować nad dziećmi wartościami moralnymi, duchowymi.

Ważną rzeczą dla wzmocnienia życia rodzinnego będzie często podejmowana, zwłaszcza we Francji i Belgii, inicjatywa stworzenia spółdzielni rodzin niewidzących. Taka inicjatywa społeczna, kierowana duchem Bożym i przeniknięta prawdziwą miłością bliźniego, może mieć ogromne znaczenie dla rozwoju organizacji opieki nad rodziną niewidomych.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do niewidomych*, Jasna Góra, bazylika, 27 VII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 264-265, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do niewidomych*, [Jasna Góra, bazylika, 27 VII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 311-312.

57/43

Tak bym pragnął, byście przed oczyma swoimi miały wszystkie, najmilsze dzieci, ten obraz Chrystusa. Przecież Maryja prowadzi was do Chrystusa, przecież Maryja jest po to na świecie, aby dała światu Chrystusa, każdej duszy Boga. Po to jest na świecie, żeby nam swoimi własnymi ramionami Go darowała, żeby wzięła niejako ze swojego dziewiczego łona i włączyła w nasze życie, w nasze ramiona, byśmy mogli wprowadzić Chrystusa w nasze życie osobiste.

Tym więcej, że to odpowiada tak bardzo tym zadaniom, które pragniemy w tym roku, w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przygotowania narodu na Tysiąclecie chrześcijaństwa osiągnąć. Pracujemy przecież teraz nad tym, aby dochować wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. To jest nasz program – wierność i wytrwanie.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 272-273, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pielgrzymki na Jasną Górę, [Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 326.

57/44

Chcemy się oczyścić, boć mamy wad, nałogów, złych skłonności, grzechów co niemiara, dużo jest tego w naszym życiu narodowym. Tak nas dręczy, najmilsze dzieci, obraz narodu, który nie umie szanować sił danych mu przez Boga nie po to, by były niszczone, ale po to, by z pomocą tych sił naród wypełnił swoje zadanie, które ma w ojczyźnie: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1,28), które ma w obliczu życia wiecznego, abyśmy przez polską ziemię przeszli do Bożego nieba. To jest wielkie zadanie. A my tracimy czas. Może niejedni usprawiedliwiają się, że są ciężkie dni, że tak trudno żyć, że tak wszystkiego brak, że tak o wszystko trzeba walczyć, o najdrobniejszą rzecz, o kawałek chleba, o okrycie dla dziecka, o szklankę mleka. To prawda, najmilsze dzieci, że nie jest łatwo żyć w ojczyźnie naszej, że tyle jest udręki, której mogłoby nie być, że tyle jest braków, których mogłoby nie być, to wszystko prawda. Ale pomyślcie, czy życie nasze stanie się łatwiejsze przez to, że naród będzie brnął w nałogach, złych skłonnościach? Czy głodnym dzieciom pomoże to coś, gdy ojciec, zamiast przynieść kawałek masła wyblakłym swoim dzieciom przyniesie butelkę wódki, którą i siebie, i rodzinę rozpije, czy to coś pomoże? Czy to ulży życiu, czy życie będzie łatwiejsze w tej rodzinie? A jeśli nie będzie łatwiejsze w rodzinie, jeśli to będzie grzech przeciwko rodzinie, przeciwko własnym dzieciom, przeciwko obowiązkom rodzicielskim, to pomyślcie, czy łatwiejsze będzie życie narodu, gdy skazany na tak wielkie

doświadczenia i prywacje, gdy cały będzie nietrzeźwy, gdy będzie pijany, czy to nam pomoże? Przecież trzeba powiedzieć, niestety, że naród nasz jest obłędnie pijany! To już jest jakiś nierozum, to już nie jest nawet i pożądliwość, to jest po prostu jakaś bezmyślność, która owładnęła nas wszystkich. Mówimy sobie: i tak życie ciężkie, więc niech jeszcze cięższe będzie! Gdzież tu rozsądek!? Jeśli życie ciężkie, trzeba wszystko czynić, aby ciężaru tego życia przez to nie pomnażać, żeby i ten ciężar życia lepiej znosić.

Pomyślcie, jak nędznie wygląda nasz naród. Patrzę w wasze twarze, najmilsze dzieci, tak często. Bierzmuję dzieci, jak niedawno bierzmowałem przeszło sześćset dzieci. I nie widziałem ani jednej twarzyczki rumianej, wszystko blade, wszystko bez kropelki krwi w twarzy. Patrzymy na młodzież naszą i zda się, że w swym wieku ma prawo kwitnąć, a ona również blada i wynędzniała. Przyglądałem się niedawno w jednej parafii podmiejskiej matkom, które mi dzieci podawały. I te dzieci, i te matki wyblakłe, wychudłe, wynędzniałe. Tak wygląda nasza ojczyzna i to jest wielki ból, bo mogłaby wyglądać inaczej, lepiej, pomimo ciężkiej pracy tego narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 274-275, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pielgrzymki na Jasną Górę, [Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 327-328.

57/45

Było posiedzenie tzw. rządu GG i gdy ci Niemcy siedzieli na Wawelu i obradowali nad tym, co zrobić z Polską, Frank powiedział m.in. tak: „W Polsce jest wielka siła, to jest Kościół katolicki i ten Kościół katolicki jest tak wielką siłą, że nie musi nawet w Polsce działać, wystarczy, że jest. On jest nadzieją narodu”. Nawet wyraził się, że Kościół nie jest żadnym wyznaniem, on jest po prostu siłą tego narodu. I mówi dalej, że „ilekroć dla tego narodu pogasły już wszystkie nadzieje, to jeszcze pozostał Kościół i Święta z Jasnej Góry”[79]. Tak napisał w swoich pamiętnikach Niemiec nieprzyjaciel narodu. Zostało to ogłoszone niedawno w języku polskim, można to czytać, co się tam znajduje. To jest świadectwo nieprzyjaciela. O, nieprzyjaciele wiedzą, co jest naszą mocą, oni muszą wiedzieć, najmilsi, bo oni zazwyczaj chcą niszczyć największą moc narodu.

I dlatego tak często nieprzyjaciele narodu podejmują walkę z Kościołem, podejmują walkę nawet z Matką Bożą. I to, czego nie ośmielił się uczynić w Polsce Niemiec, to czyni

[79] Por. S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 147.

się, niestety, w prasie dzisiaj. Jeszcze wczoraj czytałem obrzydliwy artykuł napastniczy na Jasną Górę. Czego nie uczynił Niemiec, to czyni się polskim słowem i polskim piórem, w polskiej gazecie[80]. I to jest nasz ból. Uważamy, że jest to prowokacja obrzydliwa, przeciwko której my protestujemy stanowczo.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 278, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pielgrzymki na Jasną Górę, [Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 330.

57/46

Rodzice katoliccy! Mając przed oczyma zadania tej ziemi, które na was spoczywają, zajmiemy się dziś w szczególny sposób tymi zadaniami. Pełna bowiem chwała Maryi płynie z Jej Boskiego Macierzyństwa. To Macierzyństwo Boże jest przyczyną czci, jaką okazujemy najlepszej Matce Boga.

Mamy przed sobą Rodzicielkę Boga-Człowieka, czcimy Świętą Bożą Rodzicielkę, wziętą do nieba. I stąd, gdy serca nasze zwracają się dziś ku Świętej Bożej Rodzicielce, pamiętamy o was, rodzice katoliccy. Gdy rozważamy życie Tej, która wypełniła swoje zadanie przekazania życia Bogu-Człowiekowi, widzimy w Niej wzór najdoskonalszy dla was, rodzice katoliccy, ojcowie i matki. Nie będzie więc rzeczą odbiegającą od charakteru dzisiejszej uroczystości, jeśli – idąc za przewodem naszej myśli – zwrócicie się ku Świętej Bożej Rodzicielce i patrząc w Jej Serce i życie, rozważać będziecie to wszystko, co dzieje się w waszych rodzicielskich sercach i co jest zadaniem waszego małżeńskiego i rodzicielskiego życia.

Tym więcej, najmilsi, że rodzice, rodzina katolicka, małżeństwo katolickie jest szczególną naszą troską. Zajmujemy się nim ze szczególną uwagą. Z całą delikatnością przyglądamy się temu zadaniu w życiu Maryi i w waszym życiu.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 349.

---

[80] A. Wróblewski, A. K. Wróblewski, *Czerwone i czarne albo w procesie Częstochowy świadków nie ma*, „Nowa Kultura" R. 8 (1957), nr 31 (384), s. 1, 4.

57/47

Powołanie życiodajne! O tym, rodzice katoliccy, musicie pamiętać. Największa godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga wyraża się w tym, że jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i was powołał do tego, abyście przekazali życie dzieciom Bożym. To jest wielka godność sakramentalna małżeństwa, godność waszego życiodajnego powołania, to znaczy powołania dającego życie.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 350.

57/48

Nie wystarczy, najmilsi, dać życie. Trzeba dać zdrowe życie. Wszyscy się o to troszczycie: „jakie będzie moje dziecko, jakie przyjdzie na świat?”. Ty, droga matko, która znasz tajemnicę noszonego w tobie życia, zanim przemówi ono płaczem czy uśmiechem, ileż się natroszczysz o to, aby to życie, które z woli Boga samego w sobie pielęgnujesz, było jak najlepsze, aby dziecię twoje zdrowe przyszło na świat.

Zdrowe życie. Zdrowe ciało. Nie wystarczy dać życie! Ono musi być zdrowe. Jakże musicie oboje, rodzice katoliccy, czuwać nad tym, aby nowy człowiek, który z woli Ojca, przy waszym współdziałaniu na ten świat przychodzi, był zdrowy.

Dzisiaj eugenika, psychologia, higiena i wiele, wiele innych nauk troszczy się o to, by razem z medycyną przypomnieć wam, czego trzeba, aby nowe życie, które ma przyjść na świat, było zdrowe. Wielka to wasza odpowiedzialność, rodzice katoliccy, aby w Polsce rodziły się zdrowe dzieci!

Obok więc zadania przekazywania życia jest drugie: przekazać zdrowe życie. Sami rozumiecie, że nie jest wszystko jedno, jaki człowiek na świat się narodzi. Nie wszystko jedno, czy będzie żył kilka tygodni, miesięcy, czy wiele lat. Czy uświerknie i po prostu uschnie, bo rodzice nie dali mu energii potrzebnej, aby przebrnąć przez krainę śmierci, która grozi nieudolnemu maleństwu. Trzeba mieć wiele ambicji i wszystkie siły skupić, aby życie, które z was się budzi, zdolne było do pokonania niedoli tej ziemi, aby się utrzymało, aby przedwcześnie nie zgasło jak zbyt słaby płomyk.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 351.

57/49

Musicie teraz wychować to życie, które z was się narodziło, wypielęgnować jego ciało i duszę. A trzeba zaczynać wcześnie. Nie można odkładać na później, nie można mówić: „Ono jeszcze nic nie rozumie, takie maleńkie". O nie! Najmilsze dzieci, to jest od początku istota rozumna, powiedzmy – istotka rozumna. Maleństwo to wprawdzie, ale ono już wiele rozumie. Wcześnie trzeba zaczynać, aby wypielęgnować nie tylko zdrowe ciało, ale i zdrową duszę.

Unikajcie przesądu, że wasze osobiste życie duchowe i moralne nie wpływa na wasze maleństwo. Od początku twojego, matko, związku z twoim dziecięciem wpływasz na nie i to nie tylko przez krew twoją, ale i przez twoją duszę. Jaką ty masz duszę, matko, taką w dużej mierze wartość duchową przedstawiać będzie twoje dziecię. Zwłaszcza, gdy urodziwszy je w duchowej łączności z Bogiem, będziesz je wychowywać w łączności z Bogiem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 351-352.

57/50

Trzeba nauczyć dziecię szlachetnego sposobu życia, przygotować je do życia. Nie wystarczy rzucić je w świat i powiedzieć: radź sobie! Nie, rodzice, wasz obowiązek i odpowiedzialność za dzieci trwa długie lata. Do was należy tak uformować i ukształtować dziecię, tak je przyzwyczaić do praktycznego życia, by już łatwo umiało sobie poradzić ze sobą, gdy będzie samodzielne.

By tak wielkie posłannictwo, tak podniosłe zadanie wypełnić, trzeba jednego: uświęcenia obojga małżonków. Nie wystarczy, że powiązani przez sakrament małżeństwa żyjecie obok siebie. Musicie teraz oddziaływać na siebie jako ochrzczeni w Kościele Chrystusowym i zjednoczeni przez sakrament małżeństwa. Wychowujecie nie tylko swoje dzieci, wychowujecie wzajemnie siebie. I pod tym względem nie ma różnicy między obowiązkami ojca i matki, małżonka czy też małżonki. Przesądem jest, że tylko matka musi być religijna, a ojciec może być jakikolwiek, bo to i tak wszystko jedno.

Obowiązki są równe, choć różne i męża, i żony. I wysiłek musi być wspólny, aby się wzajemnie uświęcać. Nie można dopuścić, by żona była aniołem, a mąż szatanem; by żonę obowiązywało Dziesięcioro Przykazań, a męża nie; by żona musiała być trzeźwa, a mąż mógł być nietrzeźwy; by żona musiała być wierna, a mąż – jak się zdarzy. To są wszystko przesądy!

Obowiązki są równe w obliczu Boga, bo Bóg jest Ojcem i męża, i żony. On ustanowił przykazania dla jednej i dla drugiej strony.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 352.

57/51

Już Chrystus Pan mówił o tym, co ma łączyć męża i żonę. Ma ich łączyć miłość i to miłość taka, jaką ma Chrystus ku Kościołowi. Toteż Apostoł wołał: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościół i dał duszę za niego" (Ef 5,25).

Miłość więc, drodzy małżonkowie, jest obustronnym waszym obowiązkiem. Nie tylko żona ma miłować męża: mąż ma miłować żonę. Oboje macie serca i serca obojga muszą być wzajemnie sobie oddane. Uświęcacie się więc naprzód oboje i udoskonalacie przez wzajemną miłość ku sobie.

Zapewne, miłość ta jest mocniejsza, gdy jesteście młodsi, bo wtedy i zalety ciała wam pomagają. Ale przyjdzie dzień, gdy życie wpisze na waszych obliczach swoje bruzdy i ciężkie ślady. Może zabraknie motywów, które skłaniały was kiedyś do wzajemnego przywiązania. Wówczas, najmilsze dzieci, przychodzą inne motywy. Rodzi się obowiązek wzajemnego współżycia – wierność. Niestety, tak często się zdarza, że mąż po niejakim czasie zaczyna chodzić własnymi drogami i tworzy sobie nowe życie. Jest to zdrożność, nieszlachetność, nieuczciwość! Trzeba zapytać, w imię jakiego prawa mężczyzna, który ma obowiązek być człowiekiem honoru i zdrowej ambicji, opuszcza kobietę, której przyrzekł wierność aż do śmierci, i szuka sobie nowego gniazda rodzinnego? To jest niezgodne z honorem, który ma obowiązywać mężczyznę, a cóż dopiero z honorem chrześcijanina, dla którego wierność jest moralnym i religijnym obowiązkiem.

Wzajemne współżycie obowiązuje i wtedy, kiedy zalety ciała już nie pociągają; zalety duszy i jej charakter chrześcijański muszą was wzajemnie przy sobie utrzymać.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 352-353.

57/52

[Rodzice] Przez wzajemny szacunek.

Kościół was połączył w obliczu samego Boga, który was szanuje. Pamiętaj: sam Bóg szanuje twoją żonę. Jakim prawem ją poniewierasz? Poniewierasz przecież dziecko Boże! – Sam Bóg szanuje twego męża! Jakim prawem ty go poniewierasz, jeśli Ojciec Niebieski go

szanuje jako dziecko swoje? O, jakże ważną jest rzeczą, byście utrzymali wzajemny szacunek dla siebie do końca waszego życia!

Przez wzajemną cierpliwość.

A dalej – cierpliwość wobec siebie. Jest ona znamieniem ludzi dojrzałych, doskonałych. Cierpliwość jest znakiem wyrozumienia wzajemnego i zrozumienia życia. W trudnym życiu brak niekiedy cierpliwości. Może być sto powodów, które usprawiedliwiają waszą niecierpliwość, a pomimo tych stu powodów nie jesteście zwolnieni od cierpliwości i wyrozumiałości wzajemnej. Bo cóż pomoże niecierpliwość? Macie codzienne doświadczenie, że niecierpliwość nic nie rodzi. Cierpliwość zaś jest dalszym środkiem wzajemnego uświęcenia.

Przez rodzenie dzieci.

A oto inny środek uświęcenia dla matek, który tak mocno podkreśla Apostoł: niewiasta uświęcona będzie przez rodzenie dziatek (por. l Tm 2,15). O tak, bo to jest wielka męka, ofiara i trud. To jest ból tak ogromny, że ludzie chcą się z nim rozprawić, aby ulżyć kobiecie w wypełnieniu obowiązku macierzyńskiego. A jednak lekarze mówią, że całkowicie nie da się osiągnąć tego, aby kobietę rodzącą uwolnić od cierpienia. Cierpienie to ma swoje ogromne znaczenie. Ono ciebie, droga matko, oczyszcza i stawia w obliczu Boga. Przypomina ci, że to Bóg jest, który w tobie działa, kształtuje nowe życie, dziecię swoje, aby przyszło na świat. Cierpienie, którego tak ludzie nie lubią, jest koniecznym elementem naszego osobistego udoskonalenia i uświęcenia.

Przez wychowanie dzieci.

Wychowujecie się także i uświęcacie wzajemnie, rodzice katoliccy, przez wychowanie dzieci. Bo ilekroć stawiacie waszym dzieciom wymagania, musicie pamiętać: wymagam od mego syna, aby był trzeźwy – a czy ja sam jestem trzeźwy? Wymagam od mojej córki, aby była skromna – a czy ja sama jestem skromna? Wymagamy od naszych dzieci, aby były pobożne i posłuszne Bogu – a czy my sami jesteśmy pobożni i posłuszni Bogu? Każde wymaganie, które stawiamy naszym dzieciom, przypomina nam, że i my mamy obowiązek je wypełnić. Nie wystarczą przecież słowa – przykładów potrzeba!

Obowiązek wychowania dzieci przypomina wam, że i wy sami musicie być wychowani i jesteście obowiązani do nieustannej nad sobą wychowawczej czujności i wysiłków.

Przez wstrzemięźliwość obojga.

Jeszcze jeden jest środek dla rodziców katolickich, który może ich bardzo uświęcić – to wstrzemięźliwość obojga. Zapewne, przyrodzone prawo Boże zwraca was, rodzice, ze szczególną siłą ku sobie; jednocześnie macie pamiętać, że władcą każdej siły jest człowiek,

istota rozumna. Każdy instynkt musi być kierowany przez rozum i łaskę. I wy, chociaż macie wzajemnie prawo do swego ciała, dobrze czynicie, gdy umiecie panować nad sobą i ograniczać swoje popędy. Jeżeli to czynicie z miłości Boga, zyskujecie władzę nad sobą i pogłębiacie wasze życie duchowe. Wstrzemięźliwość okresowa z miłości ku Bogu odpowiada w pełni godności dziecka Bożego. Natomiast „roztropność ciała", tak dziś zalecana, jest przeciwna mądrości Bożej i wierze w Opatrzność.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 353-354.

57/53

Obowiązkiem waszym jest wychować rodzinę w wierności obyczajowi ojczystemu, jak również w wierności samej rodzinie. Chodzi o to, aby ognisko życia rodzinnego jak najbardziej utrzymać, uświęcić, aby rodzina była miejscem szacunku i miłości męża dla żony i dzieci, żony dla męża i dzieci, rodziców dla dzieci, dzieci dla rodziców.

Rodzina musi się stać miejscem odpoczynku, gdzie przychodzi ojciec po ciężkiej pracy jak rozbitek, który się wydobywa na brzeg morza: „Nareszcie jestem w swoim domu, nareszcie jestem u siebie, jak mi tu dobrze". Trzeba tak urządzić życie domowe, aby mąż nie uciekał z domu. Żona i matka musi umieć skupiać rodzinę przy sobie.

Rodzina oddana Bogu, zdrowa, wierna obyczajowi ojczystemu i ognisku domowemu, to po prostu polska racja stanu.

Rodzice, pamiętajcie! Przyszła w Polsce wasza godzina! Jesteśmy w tak trudnym położeniu, że często nie wiemy, jak ubezpieczyć nasz byt narodowy, jakich sił szukać, na jakiej skale się oprzeć. Jesteśmy wśród lotnych piasków zmieniających się sytuacji i koniunktur i nie znajdziemy ani dla naszego bytu narodowego, ani dla kultury chrześcijańskiej innego oparcia, jak tylko zdrową rodzinę.

Rodzice! Wasza godzina w Polsce nadeszła. Nie myślcie, że kto inny uratuje nasz naród. Nas uratuje zdrowa rodzina katolicka!

Po raz trzeci powtarzam: rodzice, nadeszła wasza godzina!

Macie oddać co Bożego – Bogu. Wzięte z Boga życie dzieci waszych musi być tak skierowane ku Bogu, by poznały swego Ojca i Syna, którego Ojciec nam posłał. Macie ukształtować sumienia waszych dzieci, by wierne Krzyżowi chodziły po ziemi ojczystej w światłach Ewangelii, w ramionach Kościoła. Macie już w rodzinach stworzyć środowisko wszechstronnej formacji waszych dzieci: duchowej, moralnej, obywatelskiej i religijnej. Bóg musi się czuć dobrze w waszych rodzinach, wśród waszych i swoich dzieci. Bóg, który stanął

między wami, by rodzina była Bogiem silna, ma związać was i dzieci wasze w wysiłku wzrastającej miłości Boga i ludzi. Stwórzcie z rodziny dom Boży i bramę niebios, prawdziwą szkołę religijnego nauczania i wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 355.

57/54

Naród polski wszedł w okres bardzo ciekawy. Zbliżamy się szybkim krokiem do Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Za lat kilka, w 1966 roku, Polska stanie w wielkiej bramie, na potężnej przełęczy: jeden tysiąc odejdzie do historii, a przed oczyma młodego narodu otworzy się nowe tysiąclecie Polski, idącej za Krzyżem, wczytującej się w Ewangelię, żyjącej łaską, krzepiącej się Chrystusowym Ciałem, ogarniającej wszystko miłością ewangeliczną.

Wielki to okres! By się doń godnie przygotować, by rachunek nasz dobrze wypadł odnowiliśmy Śluby Kazimierzowe i powiedzieliśmy sobie: to nie są już tylko Śluby Królewskie, to są Śluby i wołanie całego narodu. Zawarliśmy tam program zwięzły, krótki, który ma dać równowagę i spokój każdej duszy, rodzinie, narodowi, naszemu życiu społecznemu i publicznemu.

Pracujemy w pierwszym roku Wielkiej Nowenny nad tym, aby naród dochował wierności Bogu, Chrystusowi, Jego Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom.

Będziemy pracować nad tym, aby naród cały był skupiony i zespolony w życiu rodzinnym. Zwarta rodzina jest podstawą budowania społecznego narodu. „Rodzina rodzin" – naród, powstaje z tych rodzin. Jakie będą rodziny, taki będzie i naród. Gdy rodziny będą zwarte, wierne, nierozerwalne – narodu nikt nie zniszczy.

S. WYSZYŃSKI, *Do górali tatrzańskich*, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 310, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Sursum corda!..."*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 368.

57/55

Będziemy pracować nad tym, aby w rodzinach polskich wychowanie było Boże, aby dzieci nasze zdobywały cnoty, bez których nie da się utrzymać życia społecznego w pokoju; byśmy wyzbyli się wszyscy wad i nałogów, które są tak ciężką męką naszego współczesnego życia, a które mogą doprowadzić do całkowitego rozprzężenia i anarchii naszego życia publicznego i społecznego.

Pragniemy pracować nad tym, ażeby Polska przez sprawiedliwość i miłość społeczną doszła do tego, by wśród nas nie było głodnych, nagich ani bezdomnych; byśmy umieli się chętnie i ochotnie dzielić chlebem naszym powszednim.

To jest krótki, zwięzły program Ślubów Jasnogórskich, które składamy i aż do Milenium powtarzać będziemy.

Wielkie to chwile, wielkie zadania! Nieustannie wzywamy wszystkich, aby wzięli w tej pracy udział.

S. WYSZYŃSKI, *Do górali tatrzańskich*, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 310, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Sursum corda!...”*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 368.

57/56

Naród nasz ma w sobie dużo uczuciowych popędów i odruchów. Niekiedy za nimi idzie. Powstają z nich dzieła sztuki, wielkie i wzniosłe porywy, potężne zwycięstwa. Są one kwiatami naszych dziejów i kultury narodowej, ale aby te kwiaty mogły wyrosnąć, ziemia musi być owładnięta, opanowana i wypracowana. Musimy czuwać nad nią i trzymać ją obiema dłońmi w swojej spokojnej, trzeźwej myśli, woli i sercu.

S. WYSZYŃSKI, *Do górali tatrzańskich*, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 312, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Sursum corda!...”*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 369.

57/57

Im większe i szczytniejsze mamy porywy duchowe, tym bardziej musimy opanować siebie, harmonizować ciało i duszę, rozum, wolę i serce. To wszystko musi prowadzić do jakiejś jedności, nad którą włada ostatecznie miłość. Największą troską każdego z nas jest zachować trzeźwość, władanie i panowanie nad sobą. […]

Możemy się tutaj uczyć, jak kierować sobą, rodziną swoją, narodem i państwem. To musi być cierpliwy, spokojny „krok za krokiem”. Wypadnie się niejednego wyrzec, niejednego sobie odmówić, niejedno w sobie opanować. Trzeba będzie zdobyć się na cierpliwość i umiejętność koordynowania wszystkich swoich porywów. Za tę cenę przeprowadza się spokojnie łódź nawet poprzez wzburzone fale; nie wysypie się skarbu w niej nagromadzonego. Nie sztuka wysypać w odmęty całe bogactwo narodu, ale sztuką jest tak przeprowadzić łódź wśród burzy, aby uratować wszystko, co w niej jest. Wymaga to wiele cierpliwości, spokoju i umiejętności władania sobą.

Każdy, kto chce władać państwem, narodem, Kościołem czy rodziną, musi naprzód nauczyć się władać sobą. Każdy, kto chce, by naród był trzeźwy, sam musi być trzeźwy. Każdy, kto chce, by naród był pracowity, sam musi być pracowity. Każdy, kto chce, by naród był mądry, musi zabiegać o mądrość; by naród był mocny, musi się sam o moc postarać; by naród żył w miłości, musi sam umieć miłować; by naród był w jedności i pokoju, musi sam być jednością w sobie, opanowany wewnętrznie, pełen wewnętrznego pokoju. Człowiek bez pokoju, nikomu pokoju nie da. Człowiek bez miłości, miłości nie udzieli. Człowiek bez mądrości, nikomu jej nie przekaże. Człowiek niecierpliwy nie zaprowadzi wokół siebie równowagi i ładu.

Są to bardzo proste prawdy. Umiemy wymagać od innych, zapominając często, że dobra, których pragniemy, rodzą się nie gdzie indziej, tylko w nas, w duszy i sercu człowieka. Tym większe mamy prawo stawiać wymagania innym, im bardziej sami je urzeczywistnimy.

S. WYSZYŃSKI, *Do górali tatrzańskich*, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 312-313, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Sursum corda!...”*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 369-370.

57/58

Chociaż jeździmy za granicę na studia, w Polsce mogą się inne narody wiele nauczyć. Podziwiają one naszą cierpliwość, spokój, dojrzałość polityczną, naszą pracowitość, religijność, wierność Bogu, nasze umiłowanie wolności i pokoju. Są to wielkie walory i wielkie moce narodu tak dziwnego: biednego, a jednak żywiącego swym chlebem wszystkich głodnych; tak, zda się, ubogiego, a jednak o bogatym sercu; tak, zda się, nieszczęśliwego, a jednak pełnego radości. W Polsce nawet przez łzy i ból śmieją się oczy naszych dzieci, matek, cór i synów. W Polsce nawet w obliczu śmierci dusza jest jasna, bo wie, że idzie w ramiona Ojca najlepszego, który jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Mogą się inni wiele od nas nauczyć. Dlatego dobrze, że Polska jest rozgrodzona na wszystkie strony. Gdybyśmy siedzieli za wysokimi górami albo za rozległymi oceanami, ubezpieczając się nimi, łatwo byśmy osłabli duchowo, szybko skarłowacieli jak tyle narodów. A ponieważ siedzimy na wielkiej przełęczy dziejowej, ponieważ biją w nas wszystkie wichry, musimy trzymać się mocno, ażeby nie spaść. Musimy być trzeźwi, musimy chodzić na obydwu nogach uważnie badając dokoła, jak poprzez grzbiety i szczyty, poprzez wykroty dziejowe przeprowadzić naród bezpiecznie.

Wyrabiają się w nas cnoty, których może inne narody, rozleniwiałe, wygodnickie, bogate, zasobne, często zepsute i zmaterializowane, czujące się bezpiecznie – nie posiadają. Można

oglądać narody bardzo bogate, których rodziny są zepsute przez dobrobyt i zasobność. Dla naszych polskich zębów i polskiego ducha lepszy jest chleb twardy jak skała górska. Trzeba wracać do prostoty, do powietrza, do słońca, do czystości ducha i obyczajów, do trzeźwości, umiaru i opanowania siebie i swych złych skłonności.

„Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie" (l P 5,8) – upomina Apostoł. Trzeba nieustannie narodowi te prawdy przypominać, a zwłaszcza narodowi, który rozpoczął swą wielką drogę wzwyż, ku Tysiącleciu.

S. WYSZYŃSKI, *Do górali tatrzańskich*, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 314, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Sursum corda!..."*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 371.

57/59

Jeszcze niedawno wołano: „Oświata ludu dokona cudu". A dziś jesteśmy przerażeni inwazją druku, papieru zadrukowanego, w którym jest często ukryte tylko zawoalowane kłamstwo. Człowiek już stracił szacunek dla papieru, dla druku, dla książki. Zamyka oczy i chce własnymi niejako zmysłami i własnym doświadczeniem poznać prawdę, bo książce nie ufa. Jeszcze niedawno uważano, że szczytem cywilizacji i postępu jest poddanie się technicyzmowi życia współczesnego. A dzisiejszy człowiek zrozumiał, jak wielka groza płynie dla rozumnego, żywego człowieka, dla żywego ciała – od tych nierozumnych, pracujących zabawek, od tego zimnego żelastwa, które się niekiedy rozpala aż do czerwoności, ale które jednak życia w sobie nie ma.

Człowiek niosący życie ucieka przed tą „białą śmiercią" technicyzmu i maszynizmu. A gdzie ucieka? Ucieka na zielone pola, na miedze i w lasy, ucieka nad wody i rzeki. Zamiast wystawić swoje czoło na łaskę wielkich i możnych, woli wystawić wyblakłą twarz na łaskę ciepłego słońca, co go ogarnia jak najlepsza dłoń matczyna, jak najczystsze dłonie Ojca Niebieskiego. Człowiek woli raczej patrzeć w tonie wodne aniżeli w mądre księgi i w inkunabuły. Woli słuchać szumu wichrów i śpiewu ptasząt aniżeli poszumu pasów transmisyjnych. Woli chodzić niemalże nagi, jak go matka zrodziła, bo się boi tej sztucznej aparatury, tych ludzi zakutych w żelastwo i w zbroję, tych rycerzy uszamerowanych we wszelkiego rodzaju techniczne tualety. Boi się tego wszystkiego, bo czuje, że to jeszcze życia nie daje, że to jeszcze duszy nie tworzy, że to człowieka nie uratuje.

Człowiek współczesny ucieka od wielkiego miasta i dlatego rozwijają się przedmieścia. Ucieka od luksusu i dlatego chleb razowy na stole. Ucieka od przyprawionych trupów

i dlatego, jako posiłek, raczej owoc, zieleń, raczej to, co natura w pierwszym rzucie podała nam do ręki, abyśmy jedli, spożywali i ratowali swe życie.

To jest wielki jakiś zwrot zatrwożonej ludzkości, odwrót do przyrody, do natury. W niej znajduje tyle mądrości, ile święty Bernard znalazł w liściach drzew tych lasów, po których chodził. Nareszcie znajduje człowiek jakąś swobodę i jakieś wyzwolenie. Boi się nawet wracać do miast, do biur, do fabryk, do ulic i do ich zgiełku, bo czuje, że tam się zatraca, że tam się pomniejsza, maleje, że tam jego człowieczeństwo jest straszliwie narażone.

S. WYSZYŃSKI, *Dla gości zakopiańskich – braterskie rady*. Kazanie wygłoszone w kościele parafialnym, Zakopane, 20 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 321, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dla gości zakopiańskich braterskie rady.* Kazanie wygłoszone w kościele parafialnym, Zakopane, 20 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 376.

57/60

Naród, który dochowuje wierności Ewangelii, musi być narodem wiernym rodzinie. Nie może być wśród nas rodzin rozbitych. Pamiętajcie, ojcowie: ilekroć opuszczacie swoje małżonki, jesteście niewierni Ewangelii! Pamiętajcie, ojcowie: ilekroć wy zapominacie o swoich obowiązkach głowy rodziny, która ma być zawsze trzeźwa, gdy wy zatracacie tę trzeźwość codziennego życia, już nie jesteście wierni Ewangelii. Pamiętajcie, dziewczęta: ilekroć wy czynicie ze siebie po prostu poczwary, naśladując ślepo dzisiejszą nieskromną modę – już nie jesteście wierne Ewangelii. Pamiętaj, droga młodzieży: gdy ty zapominasz o obowiązku ładu, porządku, rzetelnej pracy, a oddajesz się anarchii, która czyni nasze polskie życie niemalże niemożliwe, gdy człowiek nie czuje się na ulicy bezpiecznie, a żadne urządzenie publiczne nie jest uszanowane, bo to, co wypracują ręce ludzkie jest bezmyślnie marnowane i niszczone, gdy takich czynów się dopuszczasz, już nie jesteś wierna Ewangelii. Nie jesteś wierna temu prawu, które Bóg wszczepił w nasze życie przez zamiłowanie ładu i porządku społecznego. Zapewne, rozumiem, że niekiedy błędny ustrój może mnożyć męki i cierpienia ludzkie, może wywoływać takie nawet wady i takie schorzenia, takie klęski społeczne, o których by nawet nie śniło się uczciwemu narodowi. A tak niestety bywa, że te straszliwe schorzenia, zwłaszcza pijaństwo i nietrzeźwość, zwłaszcza niewierność małżeńska, zwłaszcza rozwiązłość propagowana jest w ogromnej ilości pism, których bez obrzydzenia do ręki nawet wziąć nie można, a jednak to wszystko dzisiaj taki popyt znajduje. Na wydrukowanie książki Ewangelii trzeba poświęcić niekiedy całe miesiące starań i zabiegów, podczas gdy pierwszy lepszy pornograf w parę tygodni otrzymuje pozwolenie na drukowanie setek tysięcy stron druku, który kazi serca i umysły narodu polskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów i ludu Bożego*. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 350, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Światu trzeba uwierzyć w ojcostwo Boga*. Przemówienie do pielgrzymów, Jasna Góra, 26 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 396.

57/61

Przyjmując w tych kilku punktach wstępnych, które przed chwilą wyłożyłem, tę tezę, mogę z konieczności, z kolei zagadnienie tak sformułować – że chrześcijańska koncepcja kobiety jest wszechstronna, jest uniwersalistyczna; pogańska, czy neopogańska koncepcja kobiety będzie zawsze raczej partykularystyczna.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 355, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 400.

57/62

Dla poprawnego rozumienia potrzeba nieustannie podkreślać to, że i mężczyzna, i kobieta jest osobą, osobami, są jestestwami rozumnymi i wolnymi, mają każde własny cel istnienia, zarówno ziemski – doskonałość życia, jak i wieczny – szczęście w jedności z Bogiem. To jest coś wspólnego, to jest baza, na której trzeba się oprzeć i mocno na niej trzymać. […]

Oboje też mają swoje właściwości indywidualne i społeczne, ale ilekroć stwierdzamy te właściwości odrębne psychiki mężczyzny i psychiki kobiety, to nie przeciwstawiają [się] sobie, a właściwie uzupełniają się. I to uzupełnienie jest konieczne, jak to później zobaczymy. I dlatego też zarówno w filozofii społecznej, jak i socjologii trzeba pamiętać, że zarówno mężczyzna, jak i kobieta są podmiotem działania. […]

Wypadnie tu przypomnieć, że oboje, i mężczyzna i kobieta, są właściwie równie niewystarczalni, mówi się w relacji społecznej. Nie tylko sobie nie wystarczalni, bo są niewystarczalni w ogóle. By żyć i udoskonalać się, by osiągać cele własne, oboje potrzebują pomocy społecznej i wspólnoty innych ludzi. […]

Ujmując sprawę od strony osobowo-indywidualnej, koncepcja katolicka, chrześcijańska kobiety każe nam pamiętać, że właściwie był jeden akt stworzenia, akt, który równa mężczyznę i kobietę, bo Bóg jest Autorem istnienia ich obojga; oboje są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, oboje są istotowo, co do natury, równymi sobie ludźmi; oboje mają wyznaczone sobie jedno wspólne zadanie: „Rośnijcie i mnóżcie się". I to drugie zadanie: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1,28). To jest powiedziane w liczbie mnogiej, jest skierowane do obojga. Osobowo nie da się więc uzasadnić niższości natury osobowości kobiecej od osobowości mężczyzny. A to, co tak często przypisywano Kościołowi w tej

dziedzinie, jest raczej nieporozumieniem, może jakimś niedoczytaniem, może jakimś brakiem umiejętności zsyntetyzowania różnych, może zbyt jaskrawych na ten temat wypowiedzi. Nie można mówić o zasadniczej niższości kobiety od mężczyzny. Można i trzeba mówić tylko o pewnej inności mężczyzny i kobiety, tej inności uzasadnionej zadaniami szczegółowymi, zadaniami, których wymaga dobrze zorganizowane życie społeczne. Trzeba tutaj bronić się osobiście, niekiedy, przed sugestią tej niższości na rzecz inności, i to zarówno w naszej pracy religijnej, duszpasterskiej, moralnej, społecznej, jakiejkolwiek. Nie zagadnienie niższości, jest zagadnienie inności; ale ta inność jest w relacji tych dwojga, w relacji koniecznej, harmonijnej, za cenę której może nastąpić wypełnienie zadania zleconego im obojgu przez Stwórcę. Tak jest w akcie stworzenia.

I podobnie jest w akcie odkupienia. Jest właściwie jeden akt odkupienia obojga. W tym akcie odkupienia i mężczyzna, i kobieta spełniają określone zadania, inne wprawdzie, ale wspólne. Nie ma odrębnego aktu odkupienia dla mężczyzny, odrębnego dla kobiety, chociaż udział ich w winie był różny. Udział mężczyzny był większy, aniżeli kobiety. Większa była odpowiedzialność za winę pierworodną mężczyzny aniżeli kobiety, chociaż kobiecie przypisuje się akcję zasadniczą, jak to jest uwydatnione w opisie Księgi Genesis. Natomiast brak jest ściślejszego naświetlenia stanów psychicznych człowieka, który tak łatwo ulegał sugestiom, chociaż należał do płci mocnej. Kobieta była przecież w tym akcie odkupienia powołana zaszczytnie na Matkę Jezusa Chrystusa i z rodzaju ludzkiego Ona była wziętą. Była wziętą do zadania wcielenia Syna Bożego. Do Niej należało współdziałać z Duchem Świętym. Duch Święty dopuścił w Ewangelii pochwały tej właśnie Kobiety, której zadanie zostało tak przez Opatrzność podkreślone i przez Nią chciane w słowie: *Fiat mihi*[81]. Zasłużyła więc słusznie na pochwałę: *Beata viscera*[82]. I miała prawo, aby dać temu wyraz w *Magnificat* — *Beatam me dicent omnes generationes*[83]. Ona to Słowu Przedwiecznemu udzieliła Ciała na ofiarę krzyża, dzięki czemu Najwyższy, Wieczysty Kapłan miał co zanieść na Kalwarię i miał czym reprezentować ludzkość wobec Ojca Przedwiecznego. To jest dzieło Kobiety.

Spełniła też, właśnie Ona, Kobieta, chociaż korzystała z pomocy Józefa, Opiekuna Rodziny Nazaretańskiej, ale Ona spełniła swoje zadanie Karmicielki Słowa Bożego. Co więcej, gdy spełniła to zadanie w stosunku do Jezusa Chrystusa, gdy już przekonała się naocznie, stojąc pod krzyżem, że wszystko się wykonało, wtedy otrzymała nowe

---

[81] *Fiat mihi* (łac.) – niech mi się stanie.
[82] *Beata viscera* (łac.) – błogosławione łono.
[83] *Beatam me dicent omnes generationes* (łac.) – Błogosławioną mnie zwą wszystkie pokolenia (por. Łk 1,48).

posłannictwo i nowe zadanie od swojego Syna, została Matką raz jeszcze na Kalwarii i to nas wszystkich. Nazywamy Ją słusznie, zwłaszcza w nowej teologii mariologicznej coraz częściej *Corredemptrix*[84], a to wyrażenie *Sancta Dei Genitrix*[85] uważamy za najbardziej zaszczytne dla tego, co my nazywamy *devotus femineus sexus*[86].

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 356-357, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 401-403.

57/63

W tym dziele odkupienia, które jest wspólne, integralne dla obojga, biorą również udział i inne kobiety. Podobnie w dziele uświęcenia widzimy niewiasty ewangeliczne, które idą za Chrystusem w okresie Jego apostolskim; widzimy je pod krzyżem, i to w gromadce znacznej, czego o naszej płci nie można by powiedzieć. Owszem widzimy jedną z nich, że zasłużyła sobie nawet na miano Coapostola[87], bo była pierwszą zwiastunką Zmartwychwstania, a więc prawdy najbardziej zasadniczej dla chrześcijaństwa, zwiastunką tego faktu, który budzi pewną nieufność, prawdziwie Tomaszową, dogłębną w Apostołach.

Podobnie jest w wieczerniku, gdzie zdawałoby się, wystarczyłoby dwunastu Apostołów i stu dwudziestu Uczniów, a tymczasem byli oni tam wraz z niewiastami i z Maryją. Zielone Świątki przeżyli wspólnie. I w ten sposób znaleźli się w jednej linii, mężczyzna i kobieta, w dziele uświęcenia.

Właśnie w tym dziele uświęcenia w stosunku do łaski powie nam Apostoł, że właściwie „nie masz mężczyzny i niewiasty" (por. Ga 3,28). Podobnie jak Kodeks z Synaju jest dla wszystkich, tak też i porządek łaski również dla obojga. Co więcej, dostrzegamy, co jest i psychologiczne, i historycznie stwierdzone, większą wrażliwość kobiety na działanie łaski. Dlatego też liturgia słusznie mówi o *devotus femineus sexus*.

A gdy idzie o inicjatywę w dziedzinie życia społecznego, życia dobroczynnego, to widzimy ją naprzód w ręku Maryi. Widzimy tę inicjatywę społeczną w życiu tylu kobiet ewangelicznych, które zaopatrywały w najbardziej pilne potrzeby zespół apostolski. Historia dobroczynności, poczynając od I wieku, mówi nam również o wyjątkowej, sprawnej inicjatywie kobiet w dziedzinie dobroczynności, może nawet większej aniżeli Apostołów.

---

[84] *Corredemptrix* (łac.) – Współodkupicielka.
[85] *Sancta Dei Genitrix* (łac.) – Święta Boża Rodzicielka.
[86] *Devotus femineus sexus* (łac.) – pobożny rodzaj niewieści.
[87] *Coapostola* (łac.) – Współapostołka (mowa o Marii Magdalenie).

Świadczy o tym również i historia fundacji zakonnych, zwłaszcza naszych czasów, gdy wiek XVIII, XIX, XX wykazuje dobitnie w historii zakonodawstwa, że inicjatywa społeczna, dobroczynna wśród fundatorek zgromadzeń zakonnych właściwie leży w większej części po stronie kobiet. Nic więc dziwnego, że mszał i brewiarz, które bierzemy co dzień do ręki, zaludnia się kobietami. Mówi się w Kościele o świętych kobietach. I to jest zupełnie jasne, zrozumiałe, nikogo to ani gorszy, najbardziej zagorzałego antyfeministę nie przeraża, że musi odmawiać brewiarz o świętej niewieście.

Można z tego wyprowadzać jakieś wnioski. A więc trzeba pamiętać o tym wszechstronnym ujęciu zagadnienia i o tym zrównaniu na odcinku stworzenia, odkupienia i uświęcenia mężczyzny i kobiety. I to jest istotne. Gdy ktoś chce mówić o chrześcijańskiej koncepcji kobiety, to oczywiście obraca się w świecie nadprzyrodzonym, w świecie religijnym. Tych elementów pominąć nie może, one są istotne; wszystkie inne, z jakiejkolwiek dziedziny, czy z dziedziny prawnej, ekonomicznej, pedagogicznej czy biologicznej, politycznej czy demograficznej, wszystkie inne będą już tylko wnioskami tej zasadniczej, religijno-moralnej koncepcji, tej koncepcji nadprzyrodzonej, będą tylko wnioskami. Jeżeli w dziedzinie tych wniosków niekiedy były nieścisłości, to jest raczej wina nierozumowania ludzi aniżeli założeń Boga objawiającego. Więc i w pracy naszej trzeba o tym pamiętać. Oczywiście, podkreślając to, nie chcemy Kościoła feminizować, ale musimy pamiętać, że nie mamy też prawa go całkowicie maskulinizować.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 361-362, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 403-404.

57/64

Kościół unika współczesnego ekonomizmu w ocenie kobiety, który jeszcze pokutuje po okresie kapitalizmu, zwłaszcza gdy idzie o zagadnienie prawa do własności, środków do życia, do opieki społecznej, do prawodawstwa społecznego. Kościół, jak to widać z jego programów społecznych, unika ekonomicznego podejścia do zagadnienia: kobieta. Myślenie prawno-filozoficzne nie czyni różnic. Powiedziałem, że Kodeks z Synaju jest dla obojga. I dlatego też popularne powiedzenie o prawie płci mocnej właściwie jest nadużyciem. Nie ma praw płci mocnej, jakby do większej swobody moralnej i seksualnej. Tak zwane *ius primae*

noctis[88] zawsze było oceniane jako nadużycie i koszmar. I dlatego też w tej dziedzinie prawno-ekonomicznej panuje całkowite wyrównanie. Miarą odpowiedzialności obojga jest sumienie ukształtowane przez Boga i przez prawo. Nie można mówić o odmiennym sumieniu, o odmiennym obliczu sumienia tzw. płci słabej. Rozległe tu jest jeszcze zagadnienie ekonomiczne, ale je pomijam, zostawiając referentowi właściwemu.

Można natomiast przynajmniej jednym rzutem spojrzeć na koncepcję chrześcijańską od strony biologicznej i pedagogicznej. I tu wystarczy powtórzyć to, co już powiedziałem, że nie istnieje zagadnienie niższości biologicznej, ale istnieje zagadnienie inności, zgodnie z istotnym przeznaczeniem szczegółowym zadań życia. Co więcej, okazuje się, współcześnie szczególniej, że organizm kobiety, może dlatego że przez Opatrzność jest przygotowany do trudniejszych i cięższych zadań w dziedzinie przekazania życia, jest odporniejszy. Dobry Bóg, obarczając ją tak wielkim zadaniem, tak wielkim ciężarem życia, musiał ją uodpornić odpowiednio. A więc i tutaj nie można mówić o jakiejś niższości.

Podobnie w dziedzinie wychowania obojga, gdybyśmy stanęli na płaszczyźnie pedagogicznej, to również to wychowanie właściwie przebiega od strony psychologicznej według tych samych praw pedagogicznych, jakkolwiek istnieje zróżniczkowanie oddziaływania wychowawczego, co powszechnie uznajemy. Ale rzecz znamienna, że dla dobrego wychowania mężczyzny trzeba też i psychiki kobiecej, i oddziaływania kobiecego, podobnie zresztą jak dla dobrego wychowania kobiety potrzeba pewnych elementów oddziaływania męskiego. Stąd ideałem wychowawczym jest rodzina, gdzie właściwości psychiczne dwojga płci oddziaływują na trzeciego człowieka, czy to będzie chłopaczek, czy to będzie dziewczynka. Wydaje mi się, że szkoły, w których skupia się tylko same dziewczęta czy też samych chłopców, muszą mieć przynajmniej tę pomoc, żeby w składzie personelu wychowawczego byli jednakże i mężczyźni, i kobiety, żeby nie było tego rozdźwięku między wychowawczym oddziaływaniem środowiska rodzinnego, które jest złożone i koedukacyjne, w porównaniu z wychowaniem szkoły dla dziewcząt czy chłopców. Jest to zagadnienie bardzo delikatne, ogromny problem koedukacji.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 363, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 405.

---

[88] *Ius primae noctis* (łac.) – prawo pierwszej nocy.

57/65

l. Widzimy zależność między upadkiem religijności a zniekształceniem koncepcji kobiety. To już się po prostu nadaje na jakieś studium religijno-moralne czy może moralno-socjologiczne. Byłoby dobrze, gdyby któryś z młodych kapłanów studiujących socjologię w oparciu o założenia moralne, religijne, tym zagadnieniem się zajął. Bo jest prawdą stwierdzoną doświadczalnie, że religia podtrzymuje stale poziom kobiety i poprawia w społeczeństwie ocenę kobiety. Religia przynosi duszy kobiecej takie mnóstwo elementów duchowych, które ona wdzięcznie przyjmuje, że to w wysokim stopniu jest wielkim szczęściem, jakimś zbawieniem, jakimś wielkim ratunkiem kobiety w jej życiu społecznym. Purytanizm protestancki doprowadził do tego, że pojęcie dziewictwa zanikło w takich krajach, jak Anglia, kraje skandynawskie. Natomiast w krajach katolickich nadal się utrzymuje pojęcie dziewictwa i wątpliwości właściwie nie budzi. Fakt dziewictwa może być ośmieszany przez wesołków, ale jednakże nie budzi nieufności, owszem, wierzy się. Nawet w środowiskach bardzo zepsutych wierzy się w fakt dziewictwa, może tylko się je ośmiesza, ale niemniej jednak wierzy się. Otóż dziewictwo jest niezbędnym elementem utrzymania właściwej koncepcji kobiety. Chociażby ona była przeznaczona i powołana przez Boga na matkę, to niemniej istnienie tego elementu w życiu społecznym, w życiu Kościoła ma olbrzymie znaczenie. Stąd, gdy idzie o samą rehabilitację kobiety dziś przez pracę religijną, przez pracę duszpasterską, by zneutralizować wpływy neopogańskiej koncepcji kobiety, ważną rzeczą jest uwydatnienie duszy kobiecej, jak wielkie znaczenie dla niej ma osobiste życie religijne i jej związanie się z życiem Kościoła.

2. Gdy idzie o drugi punkt, który przyczynia się i potęguje neopogańskie zniekształcenie kobiety, to współczesny sensualizm i demoralizacja. Nie będę się tutaj dłużej zatrzymywał. Wiemy to wszyscy, jak bardzo zniekształcają one właściwą koncepcję kobiety, jak bardzo ją zubożają. Kobieta, jeżeli uwierzy tym sugestiom, chce ratować się przez ekspozycję swych walorów fizycznych; ale to jest broń najbardziej nietrwała, zwłaszcza że bardzo często jest skłócona z wymaganiami estetyzmu współczesnego, który się budzi i na szczęście rozwija. Może być on elementem dodatnim, może uratować kobietę od ekshibicjonizmu, który niestety się przyjmuje. Widzimy to na ulicach naszych miast i dobrze oceniamy, że nieraz wydaje się być przesadą zdanie, że kobieta ma wybitne poczucie estetyzmu. Gdyby je miała w tak specjalnym stopniu, nie poddałaby się na pewno dyktatowi mody, która czyni z niej niekiedy monstrum; bo zagadnienie mody musi się zawsze wiązać z zagadnieniem estetyzmu. Gdy zaczną chodzić po ulicach miasta typy ubrane jak gdyby wyszły z balu maskowego, to wtedy zamiast zainteresowania doznajemy po prostu niesmaku.

Bardzo często brak pogłębienia psychologicznego w wychowaniu kobiety zatraca jej wrażliwość na te postulaty, że właściwie zmysłowość zawsze się łączy z pewnymi postulatami estetyzmu. Zbyt brudna książka, pornograficzne pismo wywołuje na pewnym poziomie właściwie odwrotny rezultat, niesmak i odrazę. Tak często bywa również i we współczesnym stroju kobiet, że wywołuje raczej nie zainteresowanie, ile niesmak i odrazę. Trzeba przekonywać o tym kobiety, jak kruchą bronią niekiedy wojują w obronie swego stanowiska społecznego. Tej broni niektóre kobiety używały i w pracy zawodowej, i w walce o awans społeczny. Trzeba je przestrzegać przed tym, że to jest broń krucha, niewłaściwa i niedobra. Rezultatów właściwie nie wydaje. Większe zainteresowanie i upodobanie budzi kobieta estetycznie, z umiarem ubrana aniżeli kobieta ubrana wyzywająco. To zawsze budzi odrazę, bo człowiek ma poczucie piękna i pragnienie piękna, pragnienie zadowoleń piękna; gdy one są drażnione, rezultat jest odwrotny. Ale niemniej właśnie to jest znamienne dla zniekształceń neopogańskiej koncepcji kobiety, że tym bardzo wojują.

3. Inny element, że ocena wartości produkcyjno-ekonomicznych też ma fatalne następstwa. Z jednej strony kapitalizm gonił za tanią siłą roboczą, pracą kobiecą, przez co kobieta została znienawidzona w środowiskach produkcji, gdzie interesy robotnika i robotnicy się krzyżują. […]

4. Można by tutaj jeszcze jako element rehabilitacji przed neopogańską koncepcją kobiety wysunąć właściwe określenie miejsca kobiety w małżeństwie i w rodzinie. A więc poprawić etos rodziny, ideologię, cześć rodziny, cześć matki, ograniczyć manię – bo inaczej tego nazwać nie można – rozwodów, czy jakiegoś autorytatywnego przesądzania przez mężczyznę o trwałości związku małżeńskiego. To są również elementy, które mogą skutecznie zwalczać neopogańską koncepcję kobiety.

5. Jest jeszcze ogromna dziedzina, której nie chciałbym poruszać. Nie czuję się kompetentny, jest to to, co nazwałem, że zniekształcenie współczesnej koncepcji kobiety płynie z błędów literatury, sztuki, dekoracji, mody, malarstwa, rzeźby. Ta niesłychanie wąska tematyka, jednostronność zainteresowania tych, którzy trzymają pióro i tworzą tzw. literaturę piękną, która zazwyczaj wcale nie jest taka piękna, grają bez końca na konflikcie trojga, podczas gdy trzeba ujawnić piękno harmonii współżycia dwojga. Przerost fizjologii w tematyce, naturalizm w sztuce tak daleko posunięty, że niekiedy powstaje pytanie: czy to jest jeszcze sztuka, czy już raczej pornografia? Jest to ogromna dziedzina i z niej bodaj najwięcej się odżywia neopogański jakiś nalot, który krzywdzi ogromnie kobietę.

6. I jeszcze ostatni element, który tu wymieniam, to błędne pojęcie awansu społecznego, może zbyt demagogicznie ustawianego, zwłaszcza w ostatnich czasach. Wskazaliśmy

właściwe drogi awansu społecznego. Wcale awans społeczny nie polega na absolutnym dotrzymaniu równowagi, równego kroku w każdej dziedzinie pracy. Prowadziłem rozmowę w 1951 roku na temat pracy kobiet w kopalniach i wtedy mój wysoki rozmówca dowodził mi, że kobiety chcą wszędzie być, a więc chcą być i na dnie kopalń. Tłumaczyliśmy wtedy w tej dyskusji: od stu lat uważa się za postęp społeczny, że kobieta opuściła dno kopalni. Czyż państwo nie może znaleźć dla kobiety innych, lepszych warunków pracy? Odpowiedź na to brzmiała: Ależ one bardzo tego chcą. Pytam: Które? I pytam po drugie: Czy wszystko, czego się chce, trzeba zaraz dać?

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 369-371, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 408-411.

57/66

Pozwólcie, że na progu nowego roku szkolnego postawimy waszemu sumieniu, rodzice katoliccy, takie pytanie:

Czy złożyliście już przy zgłaszaniu waszych dzieci do szkół, tak podstawowych jak i średnich, deklarację, że życzycie sobie, by uczyły się w szkole religii rzymskokatolickiej? Zważcie! Czyż nie powiedział Pan Jezus wyraźnie o dzieciach: „Nie wzbraniajcie im przychodzić do Mnie” (Mk 19,14).

Wzbraniać – to nie tylko najniesprawiedliwiej i karygodnie przeciwstawiać się przyjściu dzieci do ich najlepszego Nauczyciela, to również ciężko zawinić przez grzech zaniedbania, wskutek czego dzieci nie mogą się spotkać w szkole z Boskim ich Przyjacielem. Chrystus Pan ma prawo do dzieci. To jasne! „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do Mnie” (Mt 19,14). Dzieci mają prawo do Chrystusa! Przez chrzest święty otrzymały „nasienie żywota” wiecznego. „Takich jest królestwo niebieskie” (Mt 19,14). Życie z wiary, nadziei i miłości, wymaga na ziemi ustawicznej pracy kapłańskiej i nauczycielskiej.

Nie daj tedy Boże, byśmy mieli zapomnieć o współodpowiedzialności za to, czy religia będzie w szkole, czy też nie! Nie daj Boże, by opieszałość jednych rodziców narażała dzieci innych rodziców na utratę religii w szkole.

Posyłajcie dzieci tylko do takich szkół, gdzie religia jest wykładana. Jest to ciężki obowiązek waszego sumienia. Prywatne szkoły Towarzystwa Szkół Świeckich[89] nie włączyły do swego planu nauki religii. Dzieci nie usłyszą tam świętej mowy wiary. Przestrzegamy takich rodziców katolików, którzy odważyliby się posyłać dzieci do szkół bez religii słowami Boskiego Zbawiciela: „Kto by zgorszył jedno z tych maluczkich, które we Mnie wierzą, takiemu lepiej by było, aby uwiązano mu kamień młyński u szyi jego i wrzucono go do morza" (Mt 18,6).

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego 1957-1958*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 9, s. 381-382.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego*, Warszawa, VIII 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 292-293.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego 1957-1958*, [Warszawa, VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 414.

57/67

Od dawna Bóg postanowił odrodzić rodzinę, przecież wyszliśmy z łona Ojca Niebieskiego, Bożymi jesteśmy dziećmi, jesteśmy w drodze po ziemi polskiej do mieszkania Ojca Niebieskiego. Jesteśmy zrodzeni w Imię Boże! Jesteśmy wszyscy błogosławieństwem żywota życia i wszyscy zmierzamy przez tę ziemię na łono Boga. Przez miłość powstaliśmy i przez miłość dążymy do Boga, który jest miłością.

Ale trzeba było Rodzicielki Dziewicy, aby przyszedł Zbawiciel, który nam wytknął pewną drogę do Ojca Niebieskiego. I oto dziś przed chwilą czytano tutaj urywek z Ewangelii na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, który tak pracowicie zestawia cały szereg nazw, imion przodków Tego, który pochodzi z rodu Dawida, podobnie jak i Jego przeczysta, niepokalana Matka. Ten rodowód wskazuje, jak pragnął Bóg sam wiązać się z nami. Taka była wola Ojca Niebieskiego, aby Syn Jego w ciele ludzkim po tej ziemi chodził.

Gdy przyszły czasy, Ojciec Niebieski nie omieszkał dla Syna swego po tylu wiekach bardzo dokładnie i bardzo sumiennie wybrać sobie Dziewicę z Nazaretu. Czekał na Nią wieki całe. Ta długa litania imion wskazuje na to, jak Bóg dokładnie przyglądał się rodzajowi ludzkiemu, przyglądał się wszystkim narodzonym niewiastom, azali jest taka, która może powiedzieć na tej ziemi z całym spokojem: „Oto ja służebnica". Stało się to w Nazarecie! Stało się, iż Bóg, Słowo Przedwieczne, wcielił się i wziął z Dziewicy Niepokalanej ciało

[89] Mowa również o szkołach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) – bez nauki religii (zob. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 2, Londyn 1986, s. 211).

i zamieszkał na tej ziemi. I chodził po tej ziemi Bóg w ludzkim ciele dając przykład, jak na ziemi trzeba żyć, żeby w Bogu być, żeby zachować swoje oblicze na wzór i podobieństwo Boże, według którego przecież jesteśmy od początku stworzeni.

S. WYSZYŃSKI, W *uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”*, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 5, W.

S. WYSZYŃSKI, W *uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza*”, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 416.

57/68

Człowiek jest związany z Bogiem przez miłość. I im Go więcej rozumie, tym lepiej miłuje. Rozum człowieka jest cząstką Bożego rozumu i jest on też przez miłość kierowany ku Bogu. Tym bardziej dojdzie do dobrego poznania prawdy, im bardziej będzie miłować Boga, bo człowiek musi miłować prawdę, aby ją dokładnie poznać. I wtedy człowiek wolę swoją kieruje właśnie ku Bogu. Ku Bogu rwie się i serce człowieka. Wszystko w człowieku wyrosło z Boga, wszystko jest skierowane przez miłość ku Bogu!

Wiecie, najmilsi, iż apostoł pouczeń Chrystusa każe mężowi miłować żonę swą, jak Chrystus umiłował Kościół i dał życie za nas. Dał więc nam wzór życia w rodzinie i podnoszenia duszy ku Bogu. Rodzina dała Mu ciało do takiej ofiary, jaką była ofiara Chrystusa na krzyżu, umierającego za oblubienicę swoją, Kościół święty.

W życiu rodzinnym ojciec i matka, i dzieci kochają się wzajemnie. Dobrze wiecie, [że] tam panuje pokój i szczęście, gdzie bardziej jest pełna, wzajemna miłość, bo pokój, najmilsze dzieci, jest owocem zaślubin miłości i sprawiedliwości. I stąd życie rodziny będzie szczęśliwsze i spokojniejsze, im większe w niej będzie życie miłości. A ponieważ rodzina jest maleńką komórką, stąd też, jeżeli wszystkie rodziny będą pielęgnować w sobie ducha miłości, przeniesie się ten duch przez rodziny i na naród, i na społeczeństwo, i na państwo.

I tutaj, najmilsze dzieci, widzimy powiązanie nieba i ziemi, powiązanie Bożego i ludzkiego, powiązanie życia doczesnego i życia wiecznego, powiązanie porządku przyrodzonego z porządkiem nadprzyrodzonym. Tu widzimy wartość praktyk religijnych, wartość wiary, nauki katolickiej, wartość Kościoła dla naszego życia doczesnego. Cóż dziwnego, najmilsi, że wszyscy, którzy kochają Boga żywego, niejako najbardziej odczuwają, gdzie należy się zwracać, jeżeli chcemy, aby nasze życie społeczne, życie narodu, nawet życie państwa było bezpieczne i spokojne.

S. WYSZYŃSKI, *W uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”*, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 6-7, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *W uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”*, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 417.

57/69

I tak się stało! Zapomina się owych trwóg i wyrachowań, już pozwoliło to odetchnąć wielu. A chwała Bogu, tak się złożyło, iż wszyscy ochrzczeni, ta religijna Polska, którą wicher może przygiąć do ziemi, ale nie może złamać i powalić – a przecież ten naród wychowany przez Kościół Boży, to społeczeństwo, któremu stale i ciągle Kościół głosił i przypominał miłość, pokój i sprawiedliwość, rozumiało, iż nic dla niego nie jest grozą ostateczną, iż naród polski w Bogu się obroni i zachowa. I będzie wreszcie zwycięstwo i dla niego – narodu i dla Kościoła, i dla rodziny, i dla państwa. Bo Polacy to lud sprawiedliwy, który umie służyć Bogu, to jest lud, który zna swoje prawa, który zna swoją godność, który rozumie swoje miejsce w świecie, który ciągle, stale, nieustannie, z całą wiarą ufał, ufa i ufać będzie Tej, która świeci w Ostrej Bramie i która broni Jasnej Góry, tej Matce Bożej, która patronuje wam w waszym „dniu kolejarza”, która swą myśl i swą Pociechę, którą ma wydać światu, niesie wam, co służycie społeczeństwu swą, jakże ciężką i trudną, pracą zawodową!

S. WYSZYŃSKI, W *uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”*, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 10, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza*”, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 419.

57/70

A oto druga pochwała, tym razem pochodząca z ust najwspanialszych, z ust Prawdy samej – Boga żywego; pochwała spływająca ze szczytu krzyża, pod którym pozostały niewiasty; pochwała, która jest zarazem wyznaczeniem zadania życiowego, zadania, które tutaj pod krzyżem zaczyna się, gdy kończy się pierwsze zadanie. Kończy się tu zadanie wobec Jezusa, ale rozpoczyna się zadanie wobec ludzkości. „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). Gdy Ja konam, gdy odchodzę do Ojca, macierzyństwo Twoje nie wyczerpuje się. Jesteś i nadal Matką, jesteś Matką Jana, jesteś Matką jedynego niemal przedstawiciela nowego Kościoła, Bożego Kościoła, który się tu na Kalwarii rodzi, biskupa, dopiero, co w wieczerniku przeze Mnie pokonsekrowanego. Jesteś Matką ludzkości całej. W nim bowiem widzę nie tylko cały Kościół, widzę cały rodzaj ludzki. A więc jesteś nadal Matką, masz dzieci! Spojrzyj teraz, Matko, na dzieci Twoje, a dzieci Twoje niech spojrzą na Ciebie, najlepsza Matko, wybrana przez najwspanialszego Ojca, Niebieskiego Ojca! – „Oto Matka twoja” (J 19,27).

S. WYSZYŃSKI, *Do kobiet polskich*. Kazanie ze szczytu na Jasnej Górze, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 13-14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 422.

57/71

Veni Creator Spiritus, mentes tuorum visita...[90]. To zesłanie Ducha Świętego, które dokonało się na kobiercu ślubnym przy ołtarzu, w obliczu Kościoła świętego, to jest przecież wasze zwiastowanie. Jesteś również powołana przez Ojca Niebieskiego do współdziałania, na pomoc Jemu samemu, Bogu życia. Bo ty również poczniesz i porodzisz bardziej z mocy Boga, bardziej przez Ducha Bożego aniżeli przez działanie człowieka. I tak cię będzie Kościół-Matka, ciebie matko, tak cię będzie dźwigał na swoich ramionach, tak cię będzie podnosił, tak cię będzie wywyższał, że na każdym kroku twojego życia stanie przy tobie, aby cię wspierać. Przyniesiesz mu swoje dzieciątko, jak Maryja, do świątyni, a Kościół każe kapłanom z radością przy nim stanąć, patrząc z radością w twoje serce, i Ojcu Niebieskiemu je oddawać. A później stanie ci się tak wielkim pomocnikiem w wychowaniu twoich dzieci, iż poczujesz, że nie jesteś sama, ale możesz zawsze się poradzić kapłana Kościoła Bożego, który dzieli się z tobą troską o wychowanie dzieci twoich. I on to, Kościół, w akcie ślubu twojego przed ołtarzem, on ci daje niejako posłannictwo, misję kanoniczną, abyś dzieci twoje nauczała pierwszych prawd wiary. A przy ognisku domowym on jest przy tobie, aby duszę twoją, droga matko, tak ubogacać chlebem prawdy, iżbyś łamiąc te okruchy ewangeliczne składała w otwarte dziobki pisklęce dzieci twoich, aby mleko macierzyńskie łączyło się z mlekiem prawdy, która pochodzi od Ojca najlepszego.

S. WYSZYŃSKI, *Do kobiet polskich*. Kazanie ze szczytu na Jasnej Górze, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 17-18, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 15 IX 1957 w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 425.

57/72

Oto jak bardzo jesteś w ręku Boga, jak bardzo jesteś w ręku Kościoła, jak nie jesteś samotna, jak jesteś wspaniała, gdy stajesz się pomocnicą Boga samego, gdy stajesz się matką i ojczyźnie, i Kościołowi! I nie ma przesady w tym, gdy powiemy za niewiastą z rzeszy, iż nie tylko Chrystus, Owoc żywota, ale każdy człowiek, który się rodzi na tej ziemi z niewiasty, każdy człowiek może sobie, zwłaszcza gdy jest po Bożemu wychowany, zasłużyć na tę

[90] Hymn „O Stworzycielu Duchu, przyjdź, nawiedź dusz wiernych…”.

pochwałę: Błogosławiony żywot, który cię nosił, błogosławione piersi, które ssałeś! A wtedy chylimy głowy przed matkami narodu, przed matkami Kościoła. […]

A niepokojem naszym jest to, że dzisiaj tak często kobiety w Polsce, ochrzczone, wychowane przez Kościół, wypielęgnowane przez Kościół, zapominają o swej wielkiej w Kościele godności, że zapominają o swym wielkim zadaniu, zapominają o tym, iż największym ich zaszczytem i największą chwałą jest rodzić życie, a nie uśmiercać życie; zapominają o tym, że najwspanialszą ich ozdobą jest skromność dziewicza, która przystoi nawet matce, pielęgnującej dziecię na swoich ramionach; zapominają często o tym, iż są pomocą do dobrego, a nie do złego, iż bardzo często idą krok w krok z tą falą zepsucia i wyuzdania, które godzi w samo życie narodu, w skromność narodu, w czystość obyczajów naszych matek, naszych sióstr, naszych córek. Że bardzo często tolerują nawet niewiarę, że spotyka się niekiedy matki, z którymi własne dzieci toczą boje o prawo do Boga, do wychowania religijnego, czy w rodzinie, czy w kościele, czy w szkole. To są nasze bóle.

S. WYSZYŃSKI, *Do kobiet polskich*. Kazanie ze szczytu na Jasnej Górze, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 19-20, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 15 IX 1957 w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 426.

57/73

A krucjata, do której was wzywamy, to jest przede wszystkim krucjata wierności Bogu, wierności Krzyżowi i Ewangelii, wierności Kościołowi i jego pasterzom. Macie wziąć do ręki tekst Ślubowań Jasnogórskich. To jest wasza książka na te lat dziewięć! My ufamy, że w imię tego programu utrzymamy jedność narodu i utrzymamy jednocześnie jego poziom moralny, jego życie duchowe, że nie pozwolimy się w błoto wepchnąć i nie pozwolimy narodowi w błocie umrzeć. […]

Wzywamy was do krucjaty o trzeźwość waszych rodzin, ażeby tę plagę straszliwą, tę manię potworną, tę rozwiązłość pijacką opanować, bo jeśli naród jest w walce o najszlachetniejsze ideały musi być trzeźwy.

Wzywamy was, drogie matki, do krucjaty o ład i porządek w rodzinach, ażeby tam Bóg panował, ażeby tam skromność się utrzymała, ażeby młodzież wasza, dziewczęta w skromności, młodzieńcy w ładzie i w porządku wzrastali, bo tylko pokolenie tak wychowane zabezpieczy przyszłość ojczyźnie.

Wzywamy was do krucjaty o poszanowanie własnej i cudzej własności, zwłaszcza publicznej, abyście wy, w waszych rodzinach, im więcej są ubogie, tym bardziej były rządne, tym bardziej utrzymałe, tym bardziej oszczędne, byście umiały podnieść i poprawić byt

rodziny, a tym samym przyczynić się i do poprawy bytu ubogiego narodu, który, rzecz znamienna, im bardziej jest ubogi, im bardziej mu grozi kryzys i katastrofa, tym bardziej jest bezmyślny, tym bardziej rozrzutny, tym bardziej pijacki, tym bardziej rozwiązły, iż przerażenie nas ogarnia na myśl, do czego my właściwie samowolnie dążymy?

To jest wezwanie, które czynimy wam, niewiasty katolickie! Nazywamy to wyraźnie! Pod sztandarami zwycięskiej Matki Boga, ze Ślubami Jasnogórskimi na ustach, macie przystąpić do tej krucjaty o życie, o trzeźwość, o pokój, o pracowitość, o ład i porządek narodu, rodziny, Kościoła Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Do kobiet polskich*. Kazanie ze szczytu na Jasnej Górze, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 22-23, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 15 IX 1957 w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 428-429.

57/74

Naród jest całością. „Nikt nie ma w nienawiści ciała swego" mówi Apostoł [Paweł] (por. Ef 5,29). Tak samo też i my, którzy jesteśmy związani z tym ciałem, czy przyrodzonym – naród, rodzina, czy nadprzyrodzonym – Kościół, nie możemy mieć w nienawiści tego ciała społecznego, ciała nadprzyrodzonego, ale musimy je otaczać opieką. Pamiętajmy zawsze: pierwszy jest człowiek. Pierwszy człowiek, później doktryna, później maszyna, później własność, później bank, później urząd, później osobista nawet przyjemność. Pierwszy jest człowiek. Nie można dla doktryny zniweczyć człowieka. Nie można dla osobistych upodobań przechodzić do porządku dziennego nad człowiekiem. Gdy idzie o ojczyznę, o ziemię ojczystą, może mniej by nam wypadało to nieustanne biadanie nad Polską, jak gdyby już umarła. To jej nie pomoże. Miłość nasza ku ziemi ojczystej ma się wyrazić nie w biadaniu, tylko w pracy dla Polski. Musimy czynić sobie ziemię polską poddaną. Może w tej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, nasza inicjatywa, tak jak ją najlepiej pojmujemy, nie jest w stanie rozwinąć się należycie i wolnie; niemniej jednak nie brak jest takich dziedzin i takich wartości, i takich dokonań, które są własnością narodu; nie wolno zwlekać z dokonaniem ich, tylko trzeba je zaraz dokonywać, w miarę możności.

Jako wniosek wyciągnijmy sobie, że człowiek nie jest tylko swoją własnością. Deklaracja ideowa „Odrodzenia" nieustannie to nam powtarzała. – Człowiek jest własnością rodziny, społeczeństwa, narodu; jest związany nawet z życiem zawodowym, z państwem; jest własnością Kościoła, Boga. Nie może czynić w życiu, co mu się żywnie podoba; nie może też z siebie uczynić to, co mu się podoba. Nie są jego tylko własnością jego wartości, cnoty czy przymioty. One udzielają się innym.

To, co posiadamy, co jest walorem naszej duszy, co jest cnotą nabytą, wypracowaną, to działa niewątpliwie, udziela się innym. Nawet nie wiemy, że mimo woli udzielamy się innym. Udzielamy się całą naszą osobowością, dzięki związaniu naszej osobowości z organizmem narodowym, kościelnym.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek istota społeczna*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie". Konferencja II, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 118, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek istotą społeczną.* Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie". Konferencja II, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 489.

57/75

Bóg działa ewolucyjnie, spokojnie, niesłychanie wychowawczo. I od nas wymaga tej cierpliwości, spokoju, systematyczności działania. W Jego działaniu jest plan, ład, porządek; dlatego i nas – Jego dzieci – musi to samo obowiązywać. A więc przed nami, pomimo lęków i niepokojów tego świata, jest spokojna praca. Ta praca społeczna, jakież ma dzisiaj skromne wymiary, skromny zakres. Wiemy przecież, że ta praca jest naturalnym dążeniem człowieka do człowieka. Jest współdziałaniem ludzi, jako wynik tego dążenia. Bo jest potrzebą osoby ludzkiej, by wychodziła z siebie i by współdziałała z innymi ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie". Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 123, W.

S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną.* Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie". Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 494.

57/76

Człowiek musi mieć takie chwile zamknięcia się i to rozumnie pomyślanego, celowo zaplanowanego.

Tak bywa nieraz i w rodzinie. Czasami tych dwoje są jak przed burzą, jak dwie chmury, pełni wszystkiej energii; albo będzie krótkie spięcie, albo trzeba coś radzić. Radzą niektórzy: co masz powiedzieć dziś wieczorem, powiedz jutro rano. Lepiej wyśpij się; a może oboje uklękniecie i powiecie „Pater noster" raz i drugi, i dziesiąty, a potem dopiero porozmawiacie. Najlepiej jednak odłożyć rzecz do rana. Wtedy mąż zrobi dobrze, gdy pójdzie sobie czytać jakąś pogodną książkę, a żona, gdy się weźmie do czegoś aktywnego, aktywniejszego niż obroty języka. Prędzej następuje spokój.

Wiązanie życia wewnętrznego z życiem zewnętrznym, świadomość, że „z pełności serca usta mówią" (Mt 12,34) – to mądrość, od której zależy skuteczność życia zewnętrznego. Od

życia wewnętrznego zależy cały owoc naszej pracy społecznej. „Kto we Mnie trwa, ten wiele owocu przynosi” (J 15,5).

S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 131, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną.* Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 498.

57/77

Jakżeż często odpowiedź ta jest wykorzystywana jednostronnie! Odpowiedź ta, jak złoty pieniążek, ma dwie strony. Po jednej stronie można umieścić to wszystko, co w człowieku określane jest na zasadzie największego i najpierwszego przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga swego... będziesz miłował bliźniego swego” (Mt 22,37; 39). To jest jedna strona. To jest stosunek człowieka wychowanego po Bożemu, po chrześcijańsku, po katolicku, człowieka, który w swej osobowości związany jest z Bogiem, z całym porządkiem nadprzyrodzonym, i z człowiekiem, z bliźnim, wobec którego obowiązki miłości ustawione są na tej samej linii i na tym samym poziomie, na jakim stoi miłość własna. „Będziesz miłował bliźniego swego jako samego siebie”. To jest jedna strona medalu.

A druga strona medalu, o której ludzie często nie mówią, choć się powołują na pierwszą: jeśli człowiek po katolicku wychowany ma obowiązki wobec brata, wobec społeczeństwa, wobec narodu, państwa, rodziny, samego siebie, to wobec tego człowieka obowiązki jakieś mają inni ludzie, rodzina, naród, państwo i Kościół. I jeśli mówimy: „Oddajcież, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu”, to jednocześnie na mocy tegoż samego prawa i biegu myślowego możemy powiedzieć: niech cezar odda człowiekowi to, co się jemu należy. Są więc dwie strony zagadnienia, jak dwie strony jednego medalu.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 200-201, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 533.

57/78

Cały proces wychowawczy zmierza do wytworzenia w naszej duchowości, w naszej osobowości, takiej postawy harmonijnej, abyśmy pamiętając o sobie nigdy nie tracili sprzed oczu tego bogatego życia społecznego, które się wokół nas rozwija, w którym uczestniczymy.

Oddać, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu, to znaczy – oddać przede wszystkim sobie. „Będziesz miłował bliźniego swego, jako i siebie samego”. Miarą

moralności niejako jest osobowość człowieka, sumienie człowieka dobrze i wszechstronnie wychowanego. „Oddać siebie" to znaczy – zrozumieć i poznać naturę swego człowieczeństwa, swojej osobowości, to znaczy dostrzec w sobie zarówno duszę, jak i ciało, i uszanować jego wartości, jego zadanie, jego prawa i obowiązki, które ma i które wobec niego mamy. To jest ogromny rozdział wychowania, kształtowanie, wychowanie ciała.

Wychowanie duszy – a więc takie jej ustawienie, takie rozszerzenie, by rozum i umysł twój pragnął prawdy, by wola twoja uzdolniona była jak najbardziej naturalnie do czynienia dobrze i by serce twoje żyło w harmonii miłości osobistej, braterskiej, społecznej – ludzkiej i Bożej. To jest samowychowanie i wychowanie.

Wychowanie katolickie jest jak najbardziej uniwersalne. Człowiek przez Kościół Boży jest wychowany tak, aby nigdy nie zapomniał o swoich obowiązkach i prawach osobowych, ale żeby umiał z nich łatwo wyprowadzać wszystkie swoje obowiązki wobec społeczności wszelkiego rzędu; i żeby również umiał poznać dobrze prawa, które te społeczności mają wobec człowieka, by umiał je szanować, by umiał się o nie upominać.

Wychowanie katolickie nigdy nie jest ciasne, nigdy nie jest wąskie, nigdy się nie da wpędzić w jakiś kąt, czy to racjonalizmu, woluntaryzmu, czy jakiegoś sensualizmu, czy wychowania czysto fizycznego, jakiegoś angelizmu, a może jakiegoś sekciarskiego indywidualizmu. Wychowanie katolickie nie ma nic wspólnego z tymi cząstkowymi uwrażliwieniami, które niekiedy narzucają nam modne doktryny, modne kierunki.

Wychowanie katolickie, najmilsi, to jest wyciąganie dłoni człowieka, osoby ludzkiej, to jest wyprowadzanie rozumu na szeroki świat Boży, to jest wyprowadzanie woli ku braciom, rozszerzanie serca i takie ustawienie człowieka, by stojąc mocno obiema nogami na ziemi Bożej widział Ojca naszego, który jest w niebie, by umiał łączyć ziemskie z niebieskim, boć przecież *humanis divina iunguntur*[91] – tak cudownie śpiewa hymn *Exsultet* w Wielką Sobotę.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 202-203, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 534-535.

57/79

Podobnie gdy idzie o wolę człowieka. Wola człowieka ma być tak wychowywana, by autodeterministyczny w swym działaniu, w swym dążeniu do dobrego, miał możność czynić

[91] *Humanis divina iunguntur* (łac.) – sprawy boskie łączą się z ludzkimi.

dobrze, by mu nie przeszkadzano czynić dobrze. Owszem, by go zachęcano do czynienia dobrze, by stwarzano takie warunki, w których by prawdziwie mógł czynić dobrze.

Naszym obowiązkom odpowiadają prawa. Nie tylko więc my oddajemy, co jest cesarskiego, cesarzowi, co jest Bożego, Bogu, ale i cezar ma uznać to, co jest nasze, ma przyznać nam prawo do wolności rozumu, do wolności woli, do swobody naszego serca, do pełni rozwoju naszej osobowości, naszego człowieczeństwa, do takiego wychowania, byśmy mogli prawdziwie, jak tego pragnie Kościół Boży, pełnić w sprawiedliwości wszystkie nasze obowiązki, które na nas ciążą.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 204-205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 536.

57/80

Życie rodzinne nie może być komórką zamkniętą i gettem. Ono opiera się o jedno i nierozerwalne małżeństwo. Rodzina ma niewątpliwie wszelkie prawa, aby dążyć do celu wyznaczonego przez naturę, przez Opatrzność, przez współżycie społeczne. Rodzina musi być w zakresie swojego celu wolna. Musi, ma prawo do tego, żeby wychowywać swoje dzieci, według najlepszego swego rozumienia. Ale gdy rodzina, człowiek wychowany w rodzinie ma takie obowiązki, gdy chce oddać przez należyte wychowanie dzieci swoje i Bogu, i społeczeństwu, to z drugiej strony rodzina ma prawo i do tego, ażeby jej pomóc, nie przeszkadzać przynajmniej do takiego wychowania, do takiego uzdolnienia człowieka w rodzinie, by on mógł ze swobodą, całkowicie oddać i co Bożego, Bogu, by był skierowany ku Bogu i by był skierowany przez miłość społeczną do braci, do bliźnich, do własnego narodu, do własnego społeczeństwa, do własnego państwa, nawet do Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 536-537.

57/81

Tak poszlibyśmy dalej po linii tego rozumowania, gdyby czas temu sprzyjał; ale musimy pamiętać o tym, że ten schemat myślowy, w duchu psychicznej jedności osobowości ludzkiej musi się powtarzać. Bo dobry ustrój jest jak ubranie dobrze skrojone, w którym się człowiek czuje swobodnie, skrępowania psychicznego nie odczuwa, bo wszystko działa normalnie. Po

tym się po prostu poznaje dobry ustrój społeczny, że człowiek się czuje w nim w naturalny sposób dobrze, to znaczy, że żadne z jego praw nie jest pogwałcone, że wszystkie swoje obowiązki, człowieka skierowanego i do Boga i do bliźnich, może w sposób wolny wykonywać. A więc gdy idzie o społeczność narodową, gdy idzie o społeczność polityczną, wychowanie człowieka idzie też po tej linii: „Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, co jest Boskiego, Bogu". Tak usposabiany jest człowiek wychowany po katolicku wobec swego narodu, wobec społeczności politycznej, że ma wolę wypełnienia wszystkich obowiązków swoich wobec tych społeczności. I czuje potrzebę ich wypełnienia.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 206, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 537.

57/82

Oto jest, że tak powiem, unowocześnione i rozszerzone pojęcie wymiany dóbr.

A gdy będziecie mieli takie usposobienie i w tym duchu, szeroko otwierając swój umysł, wolę i serce, będziecie się wychowywali, tym mocniejsze będzie wasze prawo, aby też naród twój, który cię kocha i który cię wypielęgnował, który ci dał mowę ojczystą, który cię zaszczycił swoimi dziejami tak wspaniałymi, oddał ci to, co się tobie należy, aby cię nosił na ramionach swoich, jako gdy niewiasta karmi niemowlę swoje.

A też, tak spodziewamy się, że i ta konieczna *societas perfecta*[92], społeczność polityczna, ona też uświadomi sobie obowiązki swoje właściwe i naturalne, ażeby gdy domaga się, aby oddać to, co jest cesarskiego, cesarzowi, by też i ona umiała łatwo oddawać człowiekowi, rodzinie to, co się im od tej społeczności politycznej należy.

To są zasady równowagi społecznej, równowagi życia, harmonii życia, współdziałania wolnego i naturalnego, przyrodzonego. Wtedy gdy człowiek jest po katolicku wychowany, jest wychowany w poczuciu swoich obowiązków i w poczuciu swoich praw.

Chciałbym podkreślić, że to leży na jednej płaszczyźnie, bo, niestety bardzo często mówi się o naszych obowiązkach, mniej się mówi o naszych prawach. A tymczasem obowiązkom odpowiadają prawa, tak jak prawom odpowiadają obowiązki. To też są dwie strony tego samego medalu.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 208, Cz.

---

[92] *Societas perfecta* (łac.) – społeczność doskonała.

S. WYSZYŃSKI, *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 538-539.

57/83

Dążność do reformy obyczajowej nie jest w Polsce nowa; przecież już wśród polityków Odrodzenia spotykaliśmy się często ze wskazaniami do pogłębienia i poprawy obyczaju narodowego. I dzisiaj te wysiłki idą bardzo daleko. Przecież nasz program Wielkiej Nowenny, przygotowujący naród na Tysiąclecie chrześcijaństwa Polski mieści w sobie – jako jeden z postulatów – wykorzenienie nałogów; wdarły się one w nasze polskie życie, zniekształcają obyczaj społeczny i uniemożliwiają nabycie całego szeregu cnót, które mogłyby mieć olbrzymie narodowe znaczenie. Słowem, konieczne jest poprawianie stylu i obyczaju moralnego naszego społeczeństwa. Do tej pracy, najmilsi, weźcie się mocno. Były przecież w Polsce wśród młodzieży akademickiej ruchy zdrowe, filareckie i filomackie; trzeba by im dodać skrzydeł współczesności, postawić jako postulat: że młodzież nie może iść ślepo za nieprzystojnymi objawami obyczaju publicznego, zwłaszcza za odruchami ulicznego życia. Ulica nie może dyktować tobie, droga młodzieży, stylu postępowania. To ty musisz zmienić oblicze ziemi. To ty musisz poprawić zły styl naszych młodszych, nieszczęśliwych rodaków, którzy nie mają odpowiedniej wiedzy. Długi okres wojny nie sprzyjał wychowaniu, wskutek czego mamy wiele młodzieży niedoszkolonej, która nie miała warunków dla normalnej pracy naukowej. To wszystko wyraża się często w bardzo bolesnych objawach. Nie poddawajcie się tym objawom, ale je odmieniajcie!

S. WYSZYŃSKI, *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją*. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego na KUL, Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 218, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją.* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (w auli uniwersyteckiej), Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 545-546.

57/84

Mówiliśmy dzisiaj w świątyni o tym jak człowiek, który ma ambicję reprezentowania postawy katolickiej, czyli powszechnej, musi nieustannie wiązać to, co jego własne z tym, co społeczne. Obecnie tyle się mówi o obowiązkach społecznych, ciążących na własności materialnej. Pamiętajcie, że te obowiązki odnoszą się nie tylko do pieniądza, ziemi, do posiadania dóbr; ciążą one również na twoim dorobku umysłowym, poziomie moralnym, wartościach serca, na twoich cnotach, bo tym wszystkim musisz się dzielić, tym wszystkim musisz również służyć.

Już kończę. Oceńcie to tak, jak jest wypowiedziane, jako wyraz mej głębokiej troski o dobry obyczaj społeczny, o ten obyczaj, którego pragniemy dla duchowości naszej polskiej ziemi. Niech słowa moje nie będą wzięte za gderanie, ale jako wyraz praw waszego starszego kolegi.

S. WYSZYŃSKI, *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją*. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego na KUL, Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 219, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją.* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (w auli uniwersyteckiej), Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 546.

57/85

A teraz spojrzyjmy w nasze dusze. Z tej wielkiej drogi narodu niech myśli nasze zejdą na drogę każdego z nas. Bo każdy z nas ma swoją drogę. Ty, ojcze kochany, i ty, matko! Ty, dziewczę, i ty, młodzieńcze! I wy, małe dziateczki, i wy, bracia kapłani! Wszyscy mamy swoją drogę! Gdy pytasz siebie, kto w tej drodze jest ci najwierniejszy, to sobie przypomnij: oto przy kołysce twojej matka twoja! Oto na ramionach żony dziecię twoje, ojcze, twój syn, twoja córka! Matka twoich dzieci, ojcze, patrzy pogodnym okiem w oczy Świętej Bożej Rodzicielki. Chociażby niekiedy twojej żonie spływały łzy po policzkach, łzy bólu, męki, cierpienia, udręki..., wiesz, jak mocne są polskie kobiety! Wiesz, jak one wiele wycierpieć mogą; jak one w bólu, w męce i we krwi nieustannie i wiernie rodzą narodowi polskiemu.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski…*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 276, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, [Stargard Szczeciński], 30 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 591.

57/86

A wy, drodzy ojcowie, którzy patrzycie na wasze małżonki, wy, którzy razem z nimi zginacie kolana wieczorem przy łóżku, po trudzie całego dnia; wy, którzy umiecie sprawiedliwie oceniać nie tylko swoją pracę w warsztacie, w fabryce czy w biurze, w urzędzie czy w szkole, na kolei czy na roli; wy, którzy znacie wartość swej pracy ofiarnej, wy oceniacie również i pracę waszych żon, waszych matek, waszych córek, gdy krzątają się tak wytrwale i cierpliwie po domostwie, troszcząc się o to, aby każdy miał, co by jadł, co by pił i czym by się odziewał.

W ten sposób wasza praca, ojcowie, zacieśniając się z pracą waszych żon i waszych córek, pomimo niedostatków daje jednakże to, że rodziny nasze są czyste, że żyją w pokoju, że może w biedzie, ale w każdym razie jako tako oszczędzają i umieją wychować dzieci, które są przecież naszą radością i naszą nadzieją. Zwycięża i tutaj Święta Boża Rodzicielka!

I Ta, która w sercach naszych włada, Ona przechodzi do naszego życia rodzinnego i tam, znad łóżka, ze skromnego może obrazeczka patrzy na twoje życie. Może Ją niesiesz na piersi swojej, w blaszanym medaliku, do pracy. Może ściskasz ziarenka różańca wtedy, gdy czekasz gdzieś w kolejce, w ogonku, albo jedziesz koleją lub idziesz do pracy. Może twoje usta szepcą od wczesnego ranka: „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą, zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą". Może ten hymn narodowy: „Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi", nieraz ci wyciska łzę, która obmywa twoje oblicze, duszę twoją.

Pomyśl, mój bracie, ile razy ta zwycięska Matka Boża zwyciężyła w tobie. A twoje kolana, ojcze i młodzieńcze, gdy zgina przed sobą, to jednocześnie uczy cię szacunku dla twojej matki, dla twojej żony i dla twojej siostry.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski…*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 277, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, [Stargard Szczeciński], 30 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 592-593.

57/87

My rozumiemy, że potęgą narodu jest rodzina czysta, trwała, trzeźwa, bo to jest wielka siła. Dlatego tak gorąco pragniemy tego zrozumienia dla zadania, jakie ma rodzina.

Może być państwo najlepiej zorganizowane, jeżeli rodzina będzie rozbita, państwo będzie słabe. Są państwa bogate i świetnie zorganizowane, ale w których wystygły serca i opustoszały kołyski. Te narody już dzisiaj biadają nad tym: „dla kogóż my pracujemy?". Mogą być narody biedne, ale zachowały serca czyste, serca wierne. To jest największe bogactwo i największa gwarancja ich trwania i bytu. I dlatego też Święta Boża Rodzicielka, która zwycięża w rodzinach naszych, z kolei zwycięża i w naszym narodzie. Słusznie też nazywamy Ją Królową Polski, Królową naszych rodzin, Królową naszych serc, Królową naszych pól, Królową naszych prac, naszego trudu, poświęcenia i ofiary. […]

Jednego wysiłku musimy wszyscy dokonać, aby poprawić byt naszej rodziny. I dlatego też będziemy oszczędzali wszystkiego, co może zmysłom dogadzać; a szczególniej chronić się nietrzeźwości. Tak kochacie dzieci swoje, rodacy! Chciejcie poprawić ich byt! Zamiast wydawać pieniądze na wódkę, która szkodzi waszemu zdrowiu i osłabia wasze siły, oddajcie je na poprawienie warunków bytowania dzieci waszych, aby się lepiej odżywiały, aby się cieplej ubierały, aby żyły w lepszych warunkach domowego życia.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski…*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 278, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, [Stargard Szczeciński], 30 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 593-594.

57/88

I wam, ojcowie, składam życzenia, abyście w tym ciężkim trudzie, który na waszych barkach spoczywa, trudzie odbudowy dziedzictwa dziejowego, które nam przyszło z powrotem, z woli Ojca narodów, z woli Ojca naszego, który jest w niebie, żebyście wy w tym wysiłku nie ustali; żeby wam sił nie zabrakło, żeby wam nie zabrakło zapału, energii, wiedzy, mądrości, doświadczenia. To jest szczególne, że właśnie Bóg po wielu wiekach, gdy zamierzył Polsce wrócić dawne jej zachodnie granice, czekał do tej chwili, gdy w Polsce żyć będzie takie pokolenie jak wy. Pozwolił nas doświadczać przez ciężkie wojny, przez więzienia, hartował nas, a gdy nas zahartował i umocnił – dał nam w spuściźnie te oto ziemie kochane, te gruzy straszliwe miast zburzonych. On wiedział, że przy Jego pomocy „nowe uczynimy wszystkie rzeczy" (por. Ap 21,5) i odnowi się oblicze ziemi polskiej.

Dźwigaliście te mury! Pamiętajcie, że to budowanie jest tylko wzorem innego budowania, już nie z cegły, już nie z kamieni, ale budowania z miłości, budowania duchem, budowania wiarą, budowania życiem nadprzyrodzonym, aby to wszystko, co poszerzyło rozmiary doczesne, było teraz napełnione duchowymi mocami. Tego wam, ojcowie, wspierani modlitwą waszych żon, całym sercem życzę.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski…*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 280-281, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, [Stargard Szczeciński], 30 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 595.

57/89

Na tej ziemi, danej nam przez Opatrzność, wyżywić się może spokojnie pięćdziesiąt milionów! Tym więcej, że jak uczy nas ekonomia, najbardziej wdzięcznym spożywcą, czynnikiem równowagi i wymiany ekonomicznej, jest mały spożywca – dziecko, które tak dużo wszystkiego potrzebuje, że swoim zapałem spożywczym przezwycięża niekiedy dorosłego mężczyznę. Powiedział ktoś, że naród, który ma dużo dzieci, może się nie lękać o równowagę ekonomiczną, bo dzieci będą sprawcami tej równowagi ekonomicznej.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 290, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 602.

57/90

A wy, ojcowie, poprawiający oblicze tej ziemi w ciężkiej pracy i trudzie wielkim, jakże rozpalacie się entuzjazmem do pracy widząc te gromady dziatwy! Jakże widok tej gromady

dzieci energii wam dodaje! Jak mnoży siły! Sam nie zjesz, sobie odmówisz, a dziecku twemu podsuniesz! Może być najwspanialszy pracownik, który wiele działa w fabryce, w warsztacie czy też w biurze, ale gdy wróci do pustego domu, w którym nikogo nie ma, tylko smutna żona, to sobie pomyśli: „Właściwie dla kogo pracuję, dla kogo się będę zabijać?" Cóż wtedy pozostaje? A no to, co zazwyczaj pozostaje ludziom nie widzącym perspektywy życiowej: zwątpienie, smutek, wódka i... sprawa skończona. Ale dla ojca, który kocha swoje dzieci, który chce je uczciwie ubrać i odżywić, dzieci są jego dumą. On nie rozrzuci pieniędzy na zbędne rzeczy, nie przepije ich, nie zmarnuje, nie będzie się leniwił. Przeciwnie, będzie w pracy gorliwszy i pełen zapału, jego wytwórczość będzie bardziej wydajna, bo miłość do dzieci będzie motywem jego pracy. I znowu dziatwa płaci nam przyrostem owocności naszej pracy i przyrostem dóbr.

Tak się ciągle u nas mówi o potrzebie wzmożenia wydajności pracy. Niech będzie w Polsce więcej dzieci, to ich ojcowie, patrząc na swoje dzieci, nie będą musieli czekać na zachętę do pracy, bo zachętą dla nich będą ich własne dzieci, ich oczy dziecięce, patrzące na utrudzonego ojca wracającego do domu z warsztatu pracy, z roli, z biura, z urzędu, skądkolwiek.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 291, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, Dzieła zebrane, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 603.

57/91

Przyglądając się w codziennym życiu tej niezwykłej tajemnicy przekazywania życia, możemy się zastanawiać i pytać za matką synów machabejskich: „Jak się to stało?". Boć czymże jest tutaj działanie człowieka w obliczu tych niezwykłych owoców, że „oto człowiek na świat się narodził" (por. J 16,21). I matka synów machabejskich wnikając w tajemnicę poczęcia i narodzenia dopowiada: „Wiem, że to sam Bóg ukształtował członki wasze w łonie moim" (por. 2 Mch 7,22-23).

Jest to niezwykła tajemnica wielkiej mądrości Boga, Ojca wszelkiego życia, który sam kształtuje w łonie matek życie ludzkie. On to przecież w akcie poczęcia stwarza duszę, to tchnienie życia, które za każdym razem sam osobiście tchnie w kształtującego się człowieka.

Rzecz ciekawa, tak oswoiliśmy się z tym procesem kształtującego się życia, iż wydaje się on nam rzeczą zwykłą, podczas gdy jest to przecież wielki cud, trudny do pojęcia. Ludzie domagają się aktu wiary dla wielu prostszych spraw, podczas gdy tę sprawę uważają za zupełnie naturalną. A tymczasem w cudzie poczynającego się życia ludzkiego jest dłoń Boża,

szczególne działanie Boże. Jest w tym moc, dobroć i czułość Ojcowska, która spoczywa na każdym poczynającym się życiu i współdziała z rodzicami, a zwłaszcza z matką, opiekuńczymi dłońmi otaczając to, co się poczęło.

Trzeba o tym pamiętać! Jest to sprawa nie tylko dwojga ludzi, ale sprawa Boża i tajemnica święta! Tkwi w niej tak wyraźnie wielkie działanie Boga, iż nie możemy Go nie dostrzec. Z pełnym szacunkiem musimy się odnosić do raz poczętego i rozwijającego się w łonie matki życia. Nie jest ono tylko naszym dziełem, ale dziełem Boga i Jego własnością, do której On sam ma najpełniejsze prawo.

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia!*, Warszawa, [kościół Res Sacra Miser], 18 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 320-321, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia*, Warszawa, kościół „Res Sacra Miser", 18 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 609-610.

57/92

Przyglądaliśmy się Matce Najświętszej. Nazwaliśmy Ją Karmicielką i Pielęgniarką. […]

A teraz wy, drogie dzieci moje, znajdujecie w Niej wspaniałą Patronkę! Czyż nie możecie powiedzieć, pielęgnując własne dzieci lub pełniąc obowiązki waszego posłannictwa i powołania zawodowego, że w Niej, w Świętej Bożej Rodzicielce i Świętej Bożej Karmicielce, znajdujecie najwspanialszy wzór Pielęgniarki?

To jest wasza Patronka! To jest wasz wzór!

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia!*, Warszawa, [kościół Res Sacra Miser], 18 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 323-324, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia*, Warszawa, kościół „Res Sacra Miser", 18 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 612.

57/93

Gdy rozważamy to, jakżeż bliskie są nasze uczucia i myśli codziennej i zwykłej pracy tylu matek ziemskich! Jakże mądry jest Bóg, który ziemskim matkom dał najwspanialszy wzór w Świętej Bożej Rodzicielce! Jakże wspaniały i mądry jest Kościół, który przed oczyma każdej matki pielęgnującej dziecię stawia nieustannie w tylu świątyniach obraz Niewiasty niosącej w swych ramionach Dziecię Boże.

Wszystkie kobiety całego świata patrzące ku ołtarzom muszą widzieć na tych ołtarzach Dziecię, pielęgnowane w ramionach najlepszej Matki. Czyż nie ma to wielkiego znaczenia społecznego i wychowawczego? Czy nie gwarantuje to w dużym stopniu jakiegoś bezpieczeństwa, szacunku, czci i miłości dla tej rzeszy Bożej, która na świat przychodzi bezbronna i musi znaleźć przytułek i oparcie w jakichś miłujących ramionach? Bo jeśli jest

wolą Bożą, aby się ziemia napełniła, jeśli wielka rzesza niemowląt idzie na tę ziemię z łona Ojca Niebieskiego, to muszą być na tej ziemi ramiona, które tę rzeszę bezbronną przyjmą, przygarną, wykarmią i wypielęgnują. I to są ramiona matek, które współdziałają z najwyższym i najlepszym Ojcem Niebieskim.

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia!*, Warszawa, [kościół Res Sacra Miser], 18 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 323, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do pielęgniarek życia*, Warszawa, kościół „Res Sacra Miser", 18 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 612.

57/94

Umiłowani Rodzice Dzieci Bożych.

Bierzemy dziś udział w radości Ojca Niebieskiego, który posyła umiłowanego Syna do dzieci swoich, przez ręce najczystsze Świętej Bożej Rodzicielki. Stańcie w obliczu Świętej Rodziny i oddajcie Jej swoją błogosławioną gromadkę. Ileż radości ma Ojciec Niebieski z Syna swego! Jak wielka jest radość wasza, że Ojciec Niebieski okazał wam tyle zaufania i obdarzył waszą rodzinę licznym potomstwem.

Staję dziś przy waszym stole wigilijnym i dzielę się z wami, ojcowie, matki, dziatwo droga, opłatkiem wigilijnym.

Módlmy się wspólnie za wszystkie rodziny polskie, aby w każdej dochowano wierności Bogu Ojcu, Krzyżowi i Ewangelii, Bożym prawom życia chrześcijańskiego w rodzinach. Wołajmy: „Boże, zwróć się ku nam i tchnij w nas życie nowe" (Ps 85,7).

Pochylcie wasze głowy dziecięce przed Ojcem Niebieskim, będę was błogosławił.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie dla rodziców*, Warszawa, Boże Narodzenie 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 296.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie dla rodziców*, Warszawa, 25 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 626-627.

1958

58/1

Jeden z młodych księży archidiecezji gnieźnieńskiej pisał mi niedawno, że w Paryżu zorganizowano specjalny kurs, na który zbiegli się co najwybitniejsi filozofowie z całej Francji i zastanawiali się nad pytaniem: co to jest właściwie życie? Po tylu tysiącach lat, w tym zamieszaniu współczesnym, człowiek wraca z konieczności do problemów bodajże

najbardziej elementarnych. I choć poddany jest wciąż procesowi życiowemu, a jednak ciągle pyta: co to jest życie? Całe szczęście, że człowiek zaczyna na nowo pytać: co to jest życie – tak jak niedawno zapytał wybitny lekarz: co to jest właściwie człowiek? Istota nieznana! Po straszliwej awanturze w świecie pojęć i ustalonych wartości wracamy do najbardziej elementarnych zagadnień. Zda się, że cały ten świat doznał jakiegoś przewrotu; trzeba znów poprzewracane bloki poustawiać należycie, aby życie ludzkie mogło się dalej potoczyć.

Z dziedziny filozofii życia najbardziej elementarna wiedza, która jest dziś potrzebna, to filozofia natury i prawo natury. Dwie wielkie dziedziny odrzucone do lamusa, do zabytków, dzisiaj wydobywane są z tych zamierzchłych, zapomnianych składów. Całe szczęście! Może organizująca się nauka o ochronie zabytków odda nam i tutaj przysługę: człowiek zrozumie, iż nie należy odrzucać z pogardą tego, co było, bo i w tym, co było, można niekiedy zrozumieć i dostrzec ogromną mądrość i jakieś ogromne światło. […]

A więc, Droga Młodzieży – bo właściwie do Ciebie tutaj przede wszystkim mówimy – chciej tak studiować, abyś pamiętała, że *gratia supponit naturam*[93]. Poznaj dobrze swe człowieczeństwo i wielką wartość swej natury.

S. WYSZYŃSKI, *Nowa koleba kapłańska…,* Z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 24-25, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Nowa koleba kapłańska.* Przemówienie na akademii z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 15.

58/2

Katolicka rodzina kolebką powołań kapłańskich. Matki – pierwszymi „seminariami duchownymi”.

Gdzie najczęściej rodzą się powołania? Rodzą się w dobrej i katolickiej rodzinie. Z każdym niemal kapłanem jest tak, jak z Chrystusem. Chrystusowe kapłaństwo dokonało się w Maryi, w Jej łonie, pod Jej opieką, jak gdyby przy Jej macierzyńskiej trosce. Tak wszystkie niemal powołania kapłańskie są pielęgnowane przez dobre, katolickie matki. Kościół Boży najwięcej dobrych powołań kapłańskich zawdzięcza katolickim matkom. Dobra rodzina katolicka zawsze daje powołania kapłańskie, zakonne, do służby dobroczynnej i do ofiarnej służby apostolskiej. To się rodzi niejako pod sercem dobrych, katolickich matek.

Dlatego Kościół jest wdzięczny matkom za to, że pielęgnują i kształtują powołania, że są niejako pierwszymi seminariami duchownymi. A tak dalece Kościół jest wdzięczny matkom,

---

[93] *Gratia supponit naturam* (łac.) – łaska zakłada istnienie natury; aforyzm św. Tomasza z Akwinu.

że jakkolwiek nie pełnią one obowiązków kapłańskich, to jednak upoważnia je, gdy udziela sakramentu małżeństwa, do specjalnej misji nauczania swoich dzieci. Matki są pierwszymi nauczycielkami religii. One uczą swe dzieci znaku Krzyża świętego. One składają te niezgrabne rączki do paciorka i podnosząc serce ku górze mówią o Bozi, która jest gdzieś daleko i patrzy w serduszko. One pierwsze uczą zginać te kolana dziecięce, które później będą się zginały u ołtarza Pańskiego.

Jako wyraz swej wdzięczności dla matek, Kościół to sprawia, że każdy kapłan, który idzie z pierwszą Mszą świętą do ołtarza, najpierw klęka przy swej matce, całuje jej ręce i prosi o błogosławieństwo. Prosi o błogosławieństwo ten, który za chwilę sam jej błogosławieństwa udzieli. To wyraz największego szacunku, jaki Kościół każe kapłanom okazywać matkom swoim.

S. WYSZYŃSKI, *Tyś jest kapłanem na wieki…* Z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, katedra, 4 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 20-21, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Tyś jest kapłanem na wieki”*. Z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, katedra, 4 I 1958, *w:* tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 22.

58/3

Tam w niebie najlepiej wiedzą, Kim jest Słowo Przedwieczne, które ciałem się stało, które mieszkało między nami, to Słowo, które przed chwilą we Mszy świętej tak pięknie uczciliście swymi kolędami. Tam wiedzą, Kim jest Jezus; wiedzą, że to jest Ten zrodzony przed wiekami, Ten bez początku, Ten, który jest pełen szczęścia i chwały na niebie.

Ale Ojciec Niebieski prócz swego Syna Jednorodzonego w niebie ma jeszcze inne dzieci na ziemi. My wszyscy jesteśmy Bożymi dziećmi, bo Bóg jest najmilszym Ojcem naszym, Ojcem nas wszystkich: i Was, Małe Dziateczki, i waszych rodziców. A chociaż, Dziecko Drogie, mówisz do swego ojca czy matki: tatusiu i mamusiu, to dobrze wiesz, że twój tatuś i twoja mamusia w obliczu Boga są tylko dziećmi i, tak jak Wy, wołać muszą w niebo: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”. I to jest wasze wielkie szczęście, Małe Dzieci, że i Wy, i rodzice wasi macie wspólnego Ojca w niebie! Ojciec Niebieski ukazał Synowi swemu Jednorodzonemu wielkie rzesze swoich dzieci, ale dzieci dotkniętych niewolą, skrępowanych łańcuchami grzechu, które trzeba wyzwolić.

S. WYSZYŃSKI, W *imię Pana naszego Jezusa Chrystusa…* Do wiernych miasta Sopot, Sopot, 5 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 28-29, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *imię Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Do wiernych miasta Sopot, Sopot, [kościół parafialny Gwiazdy Morza], uroczystość Imienia Jezus, 5 I 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 25.

58/4

Drogie Dzieci Boże.

Polska Młodzieży katolicka!

Masz odnowić dziś Jasnogórskie Ślubowanie Narodu Polskiego![94] Przed trzema wiekami po raz pierwszy król Jan Kazimierz przyrzekał Wielkiej Boga-Człowieka Matce, że Naród cały uzna Ją za Królową Polski. Postanawiał w Jej zwycięskie imię rozpocząć odnowienie Narodu, w duchu sprawiedliwości dla wszystkich stanów i społecznej miłości chrześcijańskiej.

Przed rokiem cały Naród przyjął na siebie obowiązek duchowego odnowienia oblicza ziemi naszej. Chcemy to uczynić w ciągu Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu, aby w 1966 roku cała Polska, od piwnic do poddaszy, żyła w miłości Boga i ludzi.

Każdy z Was tu obecnych jest owocem wielkiej miłości Boga Ojca, którą przelał On w serca rodziców waszych. Tak powstało wasze życie – najcenniejszy dar na tej ziemi. Zawdzięczasz życie twoje Bogu i ludziom. Jesteś ich dłużnikiem. Dług swój masz spłacać w wielkiej miłości Boga i ludzi! Pomoże ci w tym zadaniu Kościół jako społeczność miłości nadprzyrodzonej. Wspierać Cię będzie Krzyż, Ewangelia i te ślubowania.

Rozważcie to, że Polska dochodzi do Tysiąclecia swego Chrześcijaństwa. W Ojczyźnie naszej od tysiąca lat stoi Krzyż, na ołtarzach kapłani składają Ofiarę Najświętszą, Ewangelia jest przepowiadana Narodowi. Nasi praojcowie dochowali przez tysiąc lat wierności Bogu, Ewangelii i Krzyżowi, Kościołowi i pasterzom jego.

Dziś oczy Narodu i Kościoła spoglądają na Was! To Wy przyjmiecie na swe ramiona, do swych umysłów i serc najdroższą spuściznę. To Wy poniesiecie dalej, w drugie tysiąclecie, Ewangelię, Krzyż i jego owoce. I dlatego włączacie się w Śluby całego Narodu jako jego spadkobiercy.

Okażesz, Droga Młodzieży, Bogu Ojcu i rodzicom wdzięczność za dary ciała. Przyrzekniesz dziś, że uszanujesz te dary, nie będziesz ich marnować w lenistwie, nietrzeźwości, nieładzie uczuć, pragnień i czynów. Zachowasz czystość i skromność, trzeźwość i panowanie nad złymi popędami.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Księdza Prymasa do polskiej młodzieży katolickiej na odnowienie Ślubów w dniu 3 maja 1958*, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 166-167, Cz.

---

[94] Tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu został napisany przez kard. Stefana Wyszyńskiego 16 maja 1956 r. w Komańczy na uroczystość 26 sierpnia 1956 r. mającą się odbyć na Jasnej Górze. Śluby były programem odnowy moralnej i społecznej narodu polskiego oraz Wielkiej Nowenny (1957-1966). Idea nawiązywała do Ślubów Jana Kazimierza i została dostosowana do czasów współczesnych; są ponawiane rok rocznie 26 sierpnia na Jasnej Górze i w parafiach.

S. WYSZYŃSKI, *Do polskiej młodzieży katolickiej na odnowienie Ślubów Jasnogórskich*, 3 V 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 307.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Księdza Prymasa do polskiej młodzieży na odnowienie Ślubów w dniu 3 maja 1958*, [Warszawa, 22 II 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 30.

58/5

Wierność Kościołowi okazujemy również przez wierność łasce stanu, do którego jesteśmy powołani w Kościele. Idzie nie tylko o to, byśmy nie zmarnowali łaski powołania na dzieci Boże – przez chrzest; czy łaski powołania na rycerzy Chrystusowych – przez bierzmowanie. Ale idzie i o to, byśmy nie zmarnowali łaski stanu wziętej z Kościoła w każdym sakramencie.

A więc dochować macie wierności łasce stanu sakramentu małżeństwa, skoro zostaliście powołani przez Ojca Niebieskiego do życia rodzinnego. Jak bardzo czuwać mają rodzice nad tym, aby mąż oddawał życie swoje za małżonkę, jak Chrystus oddał je za Kościół (Ef 5,25); aby niewiasta zbawiana była przez rodzenie dziatek. Jak usilnie czuwać macie nad tym, aby rodzina wasza była – na wzór Rodziny Nazaretańskiej - świętą rodziną, aby kwitła w niej wierność i czystość, poświęcenie się dla dzieci w trzeźwości i oszczędności, miłości dla ogniska domowego i czujności nad powierzonym skarbem życia. Trzeba będzie zwyciężać siebie, by dobrze służyć rodzinie. Trzeba rozumnie kierować wszystkimi popędami, aby służyły rodzinie, zgodnie z zamiarami Bożymi. Ileż pomocy przynieść tu może łaska stanu małżeństwa, udzielona rodzicom przez Chrystusa, Twórcę tego „wielkiego sakramentu".

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, *w:* tenże, KiPA, t. 4, s. 62-63, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 301-302.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*. [List pasterski], [Gniezno – Warszawa, przed 23 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 34-35.

58/6

Co więcej, nawet życie wspólne wielkiej rodziny Narodu ochrzczonego może być uświęcone przez świętość nadprzyrodzoną katolickich dzieci Narodu, tak iż całe ich życie będzie spokojniejsze, szlachetne dążenia – łatwiejsze do osiągnięcia, a pokój społeczny – bezpieczniejszy. Kościół modli się do Ojca narodów, aby Mu wyznawały wszystkie narody ziemi (Ps 66), bo wtedy ziemia wyda swój owoc. Stąd tak ważną jest rzeczą, aby katolicy polscy wnosili swoją etykę chrześcijańską w codzienne życie Narodu, by poprawiali to życie

swoją świętością, by zwycięsko pokonywali bolesną rozbieżność między duchem Ewangelii a duchem życia codziennego. Naszemu Narodowi musimy przynieść w sercach naszych zasiłek łaski uświęcającej, „aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się domem Bożym i bramą niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię – pod przewodem Kościoła katolickiego – do Ojczyzny wiecznej”[95].

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 63-64, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 302.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*. [List pasterski], [Gniezno – Warszawa, przed 23 II 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 35.

58/7

Nawet Syn Boży miał na tej ziemi Matkę i Ojca – w Świętej Rodzinie Nazaretańskiej.

Najlepszy i najpotężniejszy z ojców, sam Bóg, do którego należą niebiosa i ziemia, posiada wszystko w swojej dłoni i żywi nawet liche trawki przez usłużną, najpokorniejszą służebniczkę – wodę. Bóg w swoim łonie mieści potęgę życia, które minęło, które trwa i które się budzi. On, Pan na niebiosach, Pan na wszystkich włościach, Ojciec wszystkich spichlerzy, całego chleba, który jest na ziemi, zapragnął, aby Słowo Przedwieczne, które ciałem się stało, Jednorodzony Syn Boży, żywiony był na tej ziemi z pracy rąk człowieka. Nie dość, że Ojciec najlepszy wyszukał Synowi swojemu na ziemi Matkę. I to jaką Matkę! Poszukał Mu również ojca. I to jakiego ojca! W świętej Rodzinie Nazaretańskiej związał dwoje ludzi – mężczyznę i niewiastę – ku posłudze Synowi Bożemu.

Zapewne, stosunek Maryi do Jezusa był inny niż stosunek Józefa. Maryja była prawdziwą Matką Jezusa. Chrystus, poczęty wprawdzie z Ducha Świętego, za Jego sprawą, został jednakże ukształtowany przez błogosławione łono Najświętszej Dziewicy i wykarmiony Jej świętą piersią, napełnioną, jak mówi nam brewiarz, mlekiem z niebios. Związek więc między Jezusem a Maryją był bardzo żywy i bardzo bliski. Tak jest do dziś. Każdy z nas dobrze odczuwa na swoich wargach związek Chrystusa i Maryi, przez Ciało Jezusowe, wzięte

[95] Zob. Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

z Dziewicy. Karmimy się Nim wszyscy każdego dnia, śpiewając: „Witaj prawdziwe Ciało, narodzone z Maryi Dziewicy”[96].

S. WYSZYŃSKI, *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, katedra, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 88, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, w odnowionej katedrze, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 38-39.

58/8

Cóż dopiero Ty, Droga Młodzieży?! Cóż dopiero Wy, Ojcowie i Matki, cóż dopiero my wszyscy?! Jak bardzo doznajemy na sobie potrzeby nieustannego harmonizowania wartości ducha i ciała. Dopiero wtedy ciało zbawia się przez ducha, a duch jest zbawiany przez ciało, gdy przez wiarę, miłość i łaskę Bożą są zharmonizowane ze sobą.

A w porządku nadprzyrodzonym też się tak dzieje. Weźmy jeden przykład: rodzina. Tak jak Nazaretańską Rodzinę związał Jezus Chrystus, Syn Boży, tak każdą katolicką rodzinę wiąże sam Bóg i mówi: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać”[97]. W rodzinie też jest dwoje: ona i on. Ona, o której mówimy ze czcią i szacunkiem – matka nasza. Nie umiemy nigdy nawet pomyśleć o niej nic złego. Patrzymy na nią z tak nabożną czcią, jakbyśmy mieli przed oczyma Matkę Boga. I on, nasz ojciec, ten ojciec, któremu może od dziecięcych lat patrzyliśmy na dłonie. Widzieliśmy je upracowane, umęczone, utrudzone, tak jak w Nazarecie utrudzone i umęczone były dłonie Józefowe.

Przywróćcie cześć waszych matek i sióstr.

Ze czcią dla tych dwojga – Maryi i Józefa – wywyższonych na ołtarze, kształcimy w sobie cześć dla naszej matki. Cześć matki, na wzór Matki Boga, jest szczególną cechą duchowości, kultury i cywilizacji Narodu polskiego.

Dlatego w ostatnich czasach bolejemy tak często nad tym, gdy widzimy, jak sprzysięgły się wszystkie ślepe i niemądre moce, aby sponiewierać godność polskiej kobiety. Jest to sprzysiężenie potworne, którego źródeł możemy się zaledwie domyślać. Zmierza ono do tego, aby kobiety nasze porównać z najgorszym rodzajem, którego wprawdzie nie potępiamy, dla którego mamy braterskie współczucie, ale nie chcemy, aby go naśladowały nasze matki i siostry.

---

[96] *Ave verum Corpum natum de Maria Virgine* – Witaj, prawdziwe Ciało, narodzone z Maryi Dziewicy; początek antyfony ku czci Najświętrzego Sakramentu *Ave verum*; MszRz (1956).

[97] Z rytu sakramentu małżeństwa; MszRz (1956).

Weźcie do ręki prasę dzisiejszą! Prosimy wszystkich, od kogo to zależy: nie bluzgajcie brudem w twarz Narodu. Naród musi być zdrowy i czysty, jeśli ma wyjść cało z wielkich przeżyć i przemian, z ciągłego niebezpieczeństwa, którym jest zagrożony w swej pozycji dziejowej. Zachowajcie szacunek dla kultury i cywilizacji polskiej, która ze czcią odnosi się do kobiety, do dziewicy i matki!

S. WYSZYŃSKI, *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, katedra, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 90-91, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, w odnowionej katedrze, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 40-41.

58/9

Trzecia sprawa ma charakter jak najbardziej ogólny. To jest wielka wspólna sprawa całego polskiego Narodu. Daliśmy jej wyraz wtedy, gdy samorzutnie zbiegł się lud z całej polskiej ziemi, aby w dniu 26 sierpnia 1956 roku, u stóp Jasnej Góry, po raz pierwszy wypowiadać słowa Jasnogórskich Ślubowań. Było to przejęcie spuścizny skarbu królów polskich, którzy przed trzystu laty ślubowali Królowej Polski, na barki całego Narodu, na barki dzieci, dziewcząt, młodzieńców, matek i ojców. Wszystkimi ustami, w każdej świątyni, w każdej parafii powtórzono słowa Ślubowań w dniu 5 maja ubiegłego roku.[98] Oto nasza wielka siła i wielka nadzieja!

W imię Maryi rozpoczęliśmy przygotowania Narodu na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski. Właśnie kończymy pierwszy rok Wielkiej Nowenny. Pracowaliśmy nad tym, aby ożywić w sobie wierność Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom. Stoimy na progu drugiego roku Wielkiej Nowenny, gdy pracować będziemy nad tym, aby Polska – od strychów aż do piwnic – żyła w łasce uświęcającej. To jest nasza siła!

Dlaczego w przededniu Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski przygotowujemy Naród na tę wielką, dziejową chwilę, właśnie w imię Maryi? Dlaczego Jej tak ufamy? Dlatego, Najmilsze Dzieci, że Ona jest Pośredniczką wszelkich łask! Jej zawdzięczamy to, że przez tysiąc lat dochowaliśmy wiary Bogu i Kościołowi świętemu. Przez tysiąc lat – chociaż wokół nas tyle narodów odpadło od Kościoła, na Wschodzie i na Zachodzie – Polska w tym morzu herezji i schizmy pozostała wierna Kościołowi katolickiemu. Łaskę tę zawdzięczamy Pośredniczce

---

[98] W bazylice archikatedralnej Świętego Jana w Warszawie kard. Stefan Wyszyński odprawił Mszę św. i ponowił Śluby Jasnogórskie. O tej samej godzinie we wszystkich świątyniach w Polsce został odczytany tekst Ślubów. Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 2, 1956-1965, Warszawa 1996, s. 68 oraz S. Wyszyński, *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją*... Kazanie wieczorne ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 163-174, Cz.

łask wszelkich. Zawdzięczamy ją temu, że mamy jakąś przedziwną ufność do Bogarodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi…* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, Fara, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 99-100, W.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi.* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, Fara, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 48.

58/10

Oto, Najmilsi, jak wierna była Maryja na Kalwarii w najtrudniejszym momencie życia Chrystusa. Ona też wzięła z krzyża Ciało Boga-Człowieka w swoje ramiona. Ona pierwsza usłyszała: „Wesel się, Królowo miła! Alleluja!”.

Ona wytrwała z Kościołem w momencie Wieczernika, gdy Duch Boży zatrząsł ścianami domu i spoczął w postaci ognistych języków na głowach Apostołów. Ona zawsze była z Kościołem. W tej chwili również jest z Kościołem. Świadczy o tym Jej słodkie macierzyńskie oblicze, które dostrzeżemy w każdej świątyni katolickiej, w każdej przydrożnej kapliczce, na każdej niemal piersi, nad każdym prawie łóżkiem. Do Niej podnoszą się oczy niewiast i dziewcząt. Małe dzieci widzą Ją od zarania życia, ukazaną palcami kochających matek. Cała miłość naszych matek spływa z macierzyńskiej miłości, którą widzimy w Najświętszej Pannie.

Kościół Boży tak bardzo doznaje Jej opieki, nie tylko w Ojczyźnie naszej, ale w tylu innych krajach. Niemal każdy kraj katolicki zabiega o to, aby mieć palmę pierwszeństwa w chwale, czci i miłości ku Najświętszej Dziewicy. Sam Bóg chciał tak związać dzieje odkupionego rodzaju ludzkiego i Kościoła, dzieje narodów i każdej duszy z Najświętszą Panienką.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi…* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 102, W.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi.* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 49.

58/11

Jakże więc słuszne jest, aby ta cześć i miłość ożywiała i Naród polski. Jedna z modlitw mszału mówi, że Maryja jest dana ku obronie Narodu polskiego. Stąd nasza ufność!

Rozpoczęliśmy Wielką, dziewięcioletnią Nowennę przygotowania Narodu na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski. Pracujemy systematycznie, rok po roku! Nasz program przedstawiliśmy Ojcu Świętemu na Watykanie. Tam powieźliśmy słodkie oblicze Najświętszej Panny królującej z Jasnej Góry, kopię Cudownego Obrazu i uzyskaliśmy

błogosławieństwo Ojca Świętego[99]. Kopię tę wraz z błogosławieństwem przywieźliśmy do kraju. Przejdzie ona całą Polskę, parafię po parafii, aby przez swą słodką obecność odnowić oblicze naszej ziemi, na wielką chwilę Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski.

Program nasz jest obszerny. Ma on znamiona żywej wiary w Krzyż, Ewangelię i Kościół Boży. Ma założenia bardzo głębokie. Sięga po to, co jest najistotniejsze w Kościele – odrodzenie ducha nadprzyrodzonego w codziennym życiu. Ma on również cechy rodzinne. Jest to program, który przypomina, jak wielkim skarbem dla Narodu jest życie rodzinne w każdym jego przejawie. Trzeba czuwać nad tym, ażeby żaden z małych Polaków przedwcześnie nie umarł, aby każdy rodzący się Polak ujrzał światło dzienne. Niech dla nikogo nie zabraknie matczynego mleka i kawałka chleba – owocu pracy rodziców. Trzeba czuwać, aby rodzina była zwarta, zjednoczona, zdrowa moralnie, czysta i przywiązana do Boga. Niech będzie szkołą życia Bożego, religijnego i obywatelskiego.

Te wszystkie punkty programu znajdziecie w Ślubowaniach Jasnogórskich. Pragniemy również wyostrzyć naszą wrażliwość na sprawy współżycia społecznego. W programie jasnogórskim znajdziecie taki punkt, który nakazuje nam wszystkim troszczyć się o to, aby w Polsce nie było głodnych, nagich, bezdomnych. Chcemy, aby w Ojczyźnie, w której nigdy nie brakło chleba, wszyscy żyli w pokoju, w zgodzie, możliwie nasyceni i przyodziani. Pragniemy, aby przez wspólną pracę i wzajemny wysiłek, przez społeczną miłość jednych ku drugim i przez ducha sprawiedliwości chrześcijańskiej odnowiły się w Ojczyźnie naszej stosunki społeczne i współżycie między ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi…* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 102-103, W.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi.* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 50.

58/12

Do Niej, do Matki Życia zwrócił się sam Ojciec Życia, gdy po rajskim upadku postanowił przywrócić życie rodzajowi ludzkiemu. Zwrócił wtedy oczy ku Niewieście, która będzie od początku w nieprzyjaźni z szatanem i która przez swą wielką miłość ku Bogu zetrze głowę węża. A gdy wyda owoc żywota swego, będzie to owoc życia, a nie śmierci. Sam Ojciec Niebieski, Ojciec Życia, ukazał matce życia – Ewie, nową Matkę. Pierwsza, chociaż

[99] Papież Pius XII 14 maja 1957 r. dokonał poświęcenia kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, który nawiedził później wszystkie parafie polskie.

nazwana była matką życia, zrodziła śmierć. Druga, Łaski pełna, przez swą uległość i posłuszeństwo Bogu zrodziła światu Życie.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 158-159, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 73.

58/13

Ale nie tylko Jego, pierwszego swojego Syna, oddał pod tę pieczę. Kobiecym dłoniom powierzył każdego syna tej ziemi. Przecież nie rodzi się na niej żaden syn Boży i syn człowieczy bez troskliwej, delikatnej i czułej opieki matki, która pielęgnuje dar Boży najbliżej pod sercem, aby całe swe serce móc przekazać temu nieudolnemu owocowi żywota swojego. Tego zapragnął sam Ojciec Niebieski.

Nic więc dziwnego, Najmilsze Dzieci, że w duszy kobiecej jest tyle umiejętności i delikatnej wrażliwości, tyle przedziwnej zdolności do poświęcenia się i ofiary na rzecz cierpiących, iż weszło to w przysłowie. Nawet w powołaniu zakonnym najwięcej kobiet poświęca się pielęgniarstwu, dziełu miłosierdzia i opieki nad cierpiącym człowiekiem. Odpowiada to w przedziwny sposób duszy kobiecej. Jeśli tak jest, jest to z woli Bożej, sam bowiem Bóg tak ukształtował kobietę. Wlał w nią jakieś szczególne właściwości fizyczne i duchowe, rzec by można – pielęgniarskie, które ukształtowały w niej talent i wrodzoną skłonność do okazywania serca, do niesienia pomocy i opieki.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 160, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 75.

58/14

Zważcie, Najmilsze Dzieci, jak bardzo nam wszystkim zależy dziś w Ojczyźnie naszej, aby każdy wypełnił jak najlepiej zadanie na swym stanowisku, posterunku i w swoim powołaniu. Jak bardzo potrzeba nam dziś rzetelnej służby, aby całość naszego życia rodzimego złożyła się w jakąś harmonijną dobroć. Może dlatego tak często narzekamy na tyle braków naszego życia ojczystego, że nie wszyscy zabiegają, aby rzeczywiście osiągnąć i okazać dobroć, która od nich zależy. Życie społeczne polega na wzajemnym świadczeniu sobie dobroci i miłości. A Wam przede wszystkim przystoi i dobroć, i miłość. Macie ją zapewne w mniejszym lub większym stopniu, ale na pewno nie tyle, ile jej ludzie od Was

wymagają. Musicie więc szukać źródła dobroci i miłości. Znajdziecie je w dobrych oczach Świętej Bożej Pielęgniarki – Maryi, która swoimi dłońmi otaczała i pielęgnowała świata Zbawienie.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 162, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 76.

58/15

Was szczególnie wzywamy, Kobiety Katolickie, Niewiasty i Dziewczęta. Wzywamy Was do Krucjaty Kobiet o odnowę naszego życia religijnego, do odnowy naszych obyczajów, a zwłaszcza poczucia obowiązku, w każdym powołaniu i na każdym odcinku, na którym jesteśmy przez Boga ustanowieni.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 163, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 77.

58/16

Śluby Jasnogórskie – wielkim powstaniem ducha Narodu.

26 sierpnia 1956 roku pod wałami Jasnej Góry stanęła milionowa rzesza ludu polskiego. Z wałów Jasnogórskich padły po raz pierwszy słowa Ślubowań[100]. Stało się to w trzysta lat od chwili, gdy po raz pierwszy król[101] i wszystkie stany ślubowały, że odtąd uznawać będą Maryję za Królową Polski[102]. Tę chwilę trzywiekowej rocznicy chciał naród uczcić, przejmując ciężar zobowiązań z królewskich barków na barki całego ludu polskiej ziemi. Tym więcej, że ślubowania królewskie nie mogły być całkowicie wypełnione, dla przeszkód i trudności, które tak dobrze znamy z dziejów naszej Ojczyzny.

Ale przez ten czas uświadomiliśmy sobie, że pora jest zatroszczyć się o Ojczyznę już nie tylko sercem królów, biskupów i stanów wybranych; że ta Pospolita Rzecz jest tak wspaniałą Sprawą, iż poświęcić się Jej musi w Ojczyźnie naszej każdy człowiek, każdy umysł, każda

---

[100] Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

[101] Jan II Kazimierz Waza (1609-1672), król Polski w latach 1648-1668, tytularny król Szwecji do 1660 r.

[102] 1 kwietnia 1656 r. Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, podczas Mszy św. odprawionej przez nuncjusza Pietro Vidoniego przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, oddał Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Bożej, Królowej Polski.

wola, każde serce, każdy mężczyzna, każda niewiasta, każde dziewczę, każdy młodzieniec, dziecko nieomal.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 194, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 111.

58/17

Jeśli dla obrony wolności Ojczyzny, w obliczu całego świata, trzeba było świadectwa wszystkich w Ojczyźnie, to dziś, Najmilsi, gdy stoimy w przededniu Tysiąclecia Chrześcijaństwa, gdy dzieli nas od niego zaledwie lat kilka, przygotowanie nasze na ten dzień musi być powszechne. Musi objąć wszystkich: dojrzałych, młodzież i dzieci. Bo tak, jak tam było wielkie Powstanie wołające o wolność, tak i tu, Najmilsi Synowie Moi, ma być jakieś wielkie Powstanie ducha, podniesienie myśli, spotęgowanie woli i uwrażliwienie serc na tę dziejową chwilę.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 195, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 112.

58/18

Dwa programy: Kościoła katolickiego i państwa.

Już teraz zastanawiają się ludzie dobrej woli, jak wypadnie ta wielka chwila, jak się ją będzie czciło. Układane są programy. Program Kościoła katolickiego w Polsce ogłoszony został, jak powiedziałem, w sierpniu pięćdziesiątego szóstego roku[103]. Prócz tego programu katolickiego, istnieje inny program, ogłoszony przed kilkoma tygodniami[104]. Widzimy w nim wolę Państwa, by również uczcić pamiętną chwilę zrywu Narodu do wypowiedzenia się w formie własnego państwa. Bo Tysiąclecie Chrześcijaństwa w Polsce i Tysiąclecie naszej państwowości idą niemalże równym krokiem. Daty te, tak trudne do określenia, są sobie bardzo bliskie. Gdy idzie o datę Chrztu świętego w Polsce, zda się być niewątpliwą; rok 966 jest rokiem najbardziej prawdopodobnym aktu powszechnego Chrztu Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 195, Cz.

---

[103] Tzn. 26 sierpnia 1956 roku – w Jasnogórskich Ślubach Narodu.

[104] Mowa tu o programie Komitetu Centralnego PZPR stanowiącym formę laickich obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i przeciwstawienie obchodom kościelnym Tysiąclecia Chrztu Polski.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 112.

58/19

Gdybyśmy chcieli utrzymać naszą uwagę tylko na przeszłości, prawdopodobnie program Milenium moglibyśmy wyczerpać w krótszym czasie. Ale będzie to dobra okazja i sposobność do tego, ażeby przeszłość Narodu w jego źródłach raz jeszcze jak najrzetelniej przestudiować i przemyśleć. […]

Nie jest jednakże dla Narodu najważniejszą rzeczą rozeznawać z igiełką czy szpileczką w ręku – przeszłość swoją. Bo gdybyśmy nawet tę przeszłość znali jak najlepiej i należycie ją zarejestrowali, gdybyśmy dokładnie opisali w katalogach wszystkie drobiazgi i relikty, a dokumenty rozpoznali i zabezpieczyli, jeszcze to życia nie daje. Bo życie dzieje się nie wczoraj. Życie jest dziś, a od tego, czy jest dziś i jakie jest dziś, zależy, czy będzie jutro i jakie będzie jutro.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 196-197, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 112-113.

58/20

Katolicki program życia: nie ku grobom, ale ku wrotom przyszłości.

Gdy więc Kościół święty, który w Ojczyźnie naszej jest głosicielem filozofii życia, teologii, moralności i socjologii życia, programuje swoje tysiąclecie, to nie tyle patrzy na kurhany i grobowce, ile raczej we wrota przyszłości. Uwagę Narodu, zwłaszcza młodzieży zwraca ku przyszłości. Gdy Chrystus powoływał ongiś pewnego człowieka na swojego ucznia, ten Go prosił: Pozwól mi przynajmniej pochować ojca mego. Chrystus mu odpowiedział: Dozwól umarłym grześć umarłe swoje, a ty idź za Mną. Gdy po niejakim czasie Chrystus powstał z grobu, uczniowie Jego rychło o grobie zapomnieli. Grób wzięli muzułmanie i, chociaż był bardzo sławny, jeszcze dzisiaj synom Kościoła katolickiego tak trudno dostać się do Jerozolimy i siedzieć przy grobie. Bo Kościół nasz jest Kościołem żywych, a nie umarłych. To jest Kościół, który idzie za Ojcem przyszłego wieku. […]

Tak też poszedł i Kościół Boży. Zostawił przeszłość historykom, a sam niesie Życie. Niesie tę kroplę wody żywej i jak biegacz olimpijski z ogniem biegnie naprzód, aby rozświetlić mroki ludu, który w ciemnościach siedzi, aby i on ujrzał światłość wielką. Dlatego też oczy Kościoła są zawsze wytężone w daleką przyszłość, jak oczy wędrowca, który w głębokim tunelu dostrzegł maluczkie światełko nadziei. Do niego biegnie, bo ono mu się

powiększa, rozszerza i staje się wreszcie nowym światłem i nową nadzieją. Taki jest Kościół. Dlatego też i program Kościoła świętego w Polsce na tysiąclecie, nie jest programem grobu, nie jest tylko programem badań przeszłości. Jest programem ku przyszłości. Kościół ustawia to, czym Naród ma żyć.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 197-198, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 113-114.

58/21

Wielka Nowenna Narodu.

Program ten zawarty jest w Ślubowaniach Jasnogórskich, które polscy księża biskupi złożyli wraz z ludem Bożym na Jasnej Górze. Wszyscy musimy je teraz wykonać. Program podzielony jest na dziewięć wielkich zawołań. Każde z nich rozważane jest w ciągu jednego roku. Tych dziewięć zawołań wypełni dziewięć lat. A tych dziewięć lat to Wielka Nowenna, Narodu. Nie uprzykrzy się Wam, jak się tego lęka jeden ze współczesnych publicystów, bo każdego roku Kościół podaje Wam, Najmilsi, nowe zawołanie, nowy temat pracy, byście nim żyli i przepracowywali go w sobie. Musicie wejść w jego głęboką treść. Zawiera ona nowe życie, ku któremu wiedziemy Naród polski.

Pierwszy Rok Wielkiej Nowenny.

Zaczęliśmy w ubiegłym roku od wezwania całej Polski katolickiej, aby dochowała wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. I nad tym pracowaliśmy w ciągu pierwszego roku Nowenny. Zakończył się on 4 maja, w dniu ponowienia Ślubowań Jasnogórskich we wszystkich świątyniach Polski. Wynieśliśmy jedno głębokie przekonanie, że Polska, która od tysiąca lat stoi pod Krzyżem, i która tak wiele Krzyżowi zawdzięcza: łask zbawienia, wytrwania, cierpliwości, spokoju, męstwa i ufności w najtrudniejszych chwilach, że ta Polska nadal pod Krzyżem stać musi, albowiem Krzyż jest nadzieją jedyną Narodu.

Wy wszyscy jesteście ochrzczeni w znaku Krzyża świętego. Już matki wasze znaczyły Was krzyżem. Do dłoni waszej matki dołączyła się dłoń innej Matki waszej – Kościoła świętego. Podtrzymywała, słabnącą od wysiłku i trudu opieki nad Wami, dłoń waszej matki i razem błogosławiła na wasze rozwijające się, rosnące, krzepnące z dziecięctwa w młodzieńczość – życie. Jesteście wypielęgnowani w znaku Krzyża. I mielibyście zapomnieć o tym, że jesteście dziećmi Krzyża? Że Krzyż naznaczył się na życiu Narodu i waszym? On każe Wam stać mocno na ziemi, podnosić głowę wzwyż, ramiona wyciągać szeroko, abyście postawą swoją Krzyż przypominali. Abyście przez wyciągnięte ramiona

rozszerzali swoją wolę potężną, by miłować w Polsce tak, jak Krzyż miłował, by ogarniać wszystko tak, jak Krzyż ogarnia!

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 199, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 114-115.

58/22

Ale Krzyż wyrasta z ducha Ewangelii. Dlatego Wam, Najmilsze Dzieci, od początku śpiewano Ewangelię. Żyjecie tą Księgą, najbardziej powszechnie i wytrwale w Polsce czytaną. Uczycie się z niej patrzeć ku Bogu, w Bogu widzieć na ziemi ludzi i po Bożemu ich kochać. Bo to jest Ewangelia miłości. A więc Księga jedyna w swoim rodzaju. To jest program życia przez miłość. To jest program urządzenia współżycia ludzkiego w duchu miłości. To jest przedziwny program zespalania wszystkiego przez miłość, bo ona jest większa ponad wszystkie cnoty.

Tej Księdze macie również dochować wierności. Wy, którzy przewracacie całe biblioteki i sterty ksiąg, jesteście tak często świadkami, jak wiele ksiąg idzie do papierniczych młynów. Już nikt więcej o te księgi nie pyta, bo to była sezonowa mądrość. Natomiast Mądrość odwieczna, w której ani jedna litera nie będzie odmieniona, aż wszystko zostanie wykonane, jest nadal pożądana – jak kropla dżdżu – przez spragnione wargi Narodu.

W niedzielę w całej Polsce, Naród zespolony wokół swoich kapłanów zakończył pierwszy rok Wielkiej Nowenny i przystąpił do roku drugiego. Jest to Rok Łaski uświęcającej. Wypisano tu nad ołtarzem słowa: „Matko Łaski Bożej!”.

Tak trudno mówić o tym, Najmilsi. Łaska! Trzeba raczej mówić: życie, świętość, prawda, pokój, który spływa z Krzyża Chrystusowego. Jest to więź nadprzyrodzona, którą się zespala i łączy Kościół.

Kościół jest bowiem Mistycznym Ciałem Chrystusa, którego członkami jesteście Wy wszyscy, począwszy od Chrystusa, który jest niewidzialną Głową tej społeczności, poprzez Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, wasze matki i ojców zespolonych w małżeństwie chrześcijańskim, wasze siostry i braci, wasze dzieci, może i niemowlęta, wydane na świat i ochrzczone. To jest Kościół Boży! Stajemy się jego dziećmi, rodząc się na nowo już nie z woli ciała, nie z woli męża i krwi, ale przez wodę i Ducha, z Boga samego. Każdy ochrzczony staje się członkiem tej społeczności. Więzią dla nas jest nie przymus zewnętrzny, tylko wielka miłość, którą ma Bóg. Okazał nam ją przez Syna swojego i rozprowadza ją przez Kościół święty. Wszyscy jesteście synami miłości. Wszyscy jesteście dziećmi miłości i to nie

tylko tej przyrodzonej, którą Ojciec wszelkiego życia wlał w dusze waszych rodziców, ale również tej nadprzyrodzonej, którą wysłużył nam Chrystus na krzyżu, a którą rozdziela Kościół Boży przez sakramenta święte i modlitwę. […]

Ale ilekroć przez łaskę uświęcającą, wolni od grzechu ciężkiego, będąc w pełni życia łączycie się w Kościele, już nie jesteście samotni, bo jesteście członkami jedni drugich, a Głową tej rodziny – sam Chrystus! […]

Dlatego też pracować będziemy w drugim roku nad tym, aby cały Naród włączył się w Łaskę uświęcającą, aby cały – od poddaszy do piwnic – żył w łasce. Aby w małżeństwie, w życiu rodzinnym i domowym, w życiu każdego z Was obfitował Chrystus. Będziemy nad tym pracowali szczególniej w tym roku. Później, rok po roku, przyjdą nowe wielkie zadania i nowe programy.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 200-202, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 115-117.

58/23

Rodzina polska – obrońcą życia.

Jeden z takich programów zajmie się szczególniej rodziną. Będzie walczył o to, aby rodzina polska była rodziną żywych, a nie umarłych. Aby rodziła żywe dzieci, nie trupy. By była miejscem życia, nie śmierci. Będziemy walczyli o to, aby była nierozerwalna, silnie zespolona. I Was, Najmilsi, chcielibyśmy do tego zadania powołać, tym więcej, że dzisiaj tak często narzeka się na to, że młodzież nie docenia wartości życia rodzinnego, zwłaszcza wierności małżeńskiej. Że może przedwcześnie porywa się, nie ukończywszy studiów, na życie małżeńskie, rodzinne, a potem nie wytrzymuje jego ciężarów i obowiązków; przedwcześnie z nim zrywa, jak przedwcześnie zaczęła. Jest to sprawa niezwykle doniosła, bo z rodzin powstaje rodzina rodzin – Naród!

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 202, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 117-118.

58/24

Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczysta – Naród. Jeśli rodzina domowa będzie zwarta, to będzie zwarty i Naród; jeśli rodzina domowa będzie rodzić żywych, to i Naród będzie żył; jeśli rodzina domowa uszanuje dziecię, będzie uszanowany

w tej Ojczyźnie człowiek. Ale broń Boże, aby rodzina była rozbita, aby mąż i żona już nie byli wierni swym obowiązkom, bo wtedy nie będą wierni i Ojczyźnie, i obowiązkom wobec Ojczyzny. Jeśli nie będą umieli uszanować maleńkiego życia, które się rodzi w komórce ogniska domowego, nie uszanują i życia obywateli, bo mordować nauczą się już w rodzinie. Naprzód będą mordować swoje dzieci, a potem obywateli. W ten sposób zamiast społeczności życiodajnej będzie się wyrabiać społeczność morderców i Naród będzie samobójczy. Zada śmierć własną swoją ręką – sobie samemu. I skończy się taki Naród, i sprawdzi się to, co o niektórych narodach już dzisiaj mówią słowami Pisma Świętego: Imiona głupich będą wymazane z ziemi żyjących.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 202-203, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 118.

58/25

Obrona czci kobiet, przyszłych matek Narodu.

Kryje się w programie Ślubów zagadnienie może niewielkie ale bardzo doniosłe: obrona godności i czci kobiety. Czy jest to potrzebne? Wydaje mi się, Najmilsi Synowie, że tak. Gdy przeglądacie pisma, uderza Was jedna rzecz, że z jakąś przedziwną uporczywością usiłuje się przedstawić wasze koleżanki jako najgorszy gatunek Polek. Bardzo mi przykro, że muszę tak mówić – powtarzam tylko – sam myślę inaczej, raczej obwiniam pisarzy, że widocznie w takich się tylko kółkach obracają, w których tylko takie akademiczki widzą. Bo ja wierzę, że są znacznie lepsze.

Najmilsi Bracia, jeżeli jest w programie ludzi małych, by obedrzeć wasze koleżanki z godności dziewczęcej i kobiecej, to od czego Wy jesteście, młodzi Polacy! Wspominacie matki wasze i dziś jeszcze tulicie ze czcią wasze wargi do ich dłoni, a może do nóg. I dobrze robicie! Patrzycie na wasze siostry, które kochacie i pragniecie dla nich, żeby się dostały w dobre ręce. Bo pragniecie dla nich prawdziwego i czystego szczęścia. Myślicie może o powołaniu rodzinnym. Znakomita większość Was powołana będzie do obowiązków życia rodzinnego, aby napełniać ziemię i czynić ją sobie poddaną. Każdy z Was myśli o przyszłej swej żonie, pomocnicy i towarzyszce własnego życia, o tej pomocy podobnej Wam, jak najbardziej idealnie, jak najbardziej szlachetnie.

[…] Czy w obecnych czasach demokracji wierzycie w tak zwane prawa mocnej płci? Nie ma takich praw! Są prawa ludzkie, dla mocnej i dla słabej płci. Jeden pozostaje więc obowiązek: bronić czci kobiety, waszej koleżanki, w audytoriach akademickich czy

w domach akademickich, na ulicy czy na plaży, w teatrze, w chlewie czy w stodole, wszystko jedno, gdziekolwiek się znajdzie. To wasz obowiązek! Młodzież polska, która w całym świecie słynie ze swego stylu i godności młodzieńczej, wypełni to zadanie.

Jest to wyrażone w Ślubach Jasnogórskich i musi być wykonane. Synowie polskiej ziemi rodzili się dotychczas z czystych matek i nadal z czystych i szanowanych – rodzić się będą. Tego pragniemy! To jest patrzenie w przyszłość, bo ku przyszłości idzie Chrystus, Ojciec przyszłego wieku, a za Nim Kościół prowadzi Naród!

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 204-205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 119.

58/26

Kościół w Polsce wierzy w przyszłość Narodu. Wierzy! Kościół w Polsce jest przekonany, że ten Naród nie będzie wymazany z ziemi żyjących. Tak mówił Pius XII we wrześniu 1939 roku. I gdy polityk wielkiej miary krzyczał: „*Finita la Pologna!*”[105] – odpowiadał Papież na Watykanie: „Polska nie chce umierać!”[106]. I nie chce, i nie umrze! Ale Wy musicie mieć taką wiarę w żywot Narodu, jak Kościół ma wiarę w żywot wieczny. Musicie patrzeć daleko w przyszłość swego Narodu, który musi żyć nie tylko dziś, ale i w drugim tysiącleciu. Bo to drugie tysiąclecie, Najmilsi, powstaje w pierwszym, które się kończy.

Sprawiedliwość społeczna.

Jest w programie Ślubowań Jasnogórskich wezwanie, aby cały Naród polski przejął się szczególnie nakazami sprawiedliwości społecznej. Wszyscy mamy czuwać nad tym, aby w Polsce nie było już więcej głodnych, nagich, bezdomnych.

Gdy na Was patrzę, Wy, budowniczowie przyszłej Polski, „światłości świata” ojczystego i „sól” polskiej ziemi, gdy widzę, jak stoicie cicho, spokojnie, uważnie, to wiem, że w waszych młodzieńczych duszach szlachetne serce bije!... Wiem, że jest w Was wielki głód

---

[105] *Finita la Polonia!* – Koniec Polski (dosł. Polska jest skończona), słowa wypowiedziane przez Mussoliniego po klęsce wrześniowej w 1939. 27 października 1944 r. 18 Lwowski Batalion Strzelców zajął Predappio, miejsce urodzenia Duce. W księdze pamiątkowej, odnosząc się do słów Mussoliniego, gen. Klemens Rudnicki napisał: *La Polonia non è liquidata* (dosł. Polska nie jest zlikwidowana).

[106] Pius XII wypowiedział te słowa w przemówieniu wygłoszonym 30 września 1939 r.: „Nie mówimy do was: „Otrzyjcie łzy wasze”. Chrystus, który płakał nad śmiercią Łazarza i nad zagładą swojej ojczyzny, zbiera łzy, aby je kiedyś wynagrodzić, łzy, które wylewacie nad drogimi wam zmarłymi i nad Polską, która umrzeć nie chce”, w: *Pius XII a Polska 1939-1949. Przemówienia, listy, komentarze*, oprac. Kazimierz Papée, Editrice Studium, Rzym 1954, s. 16.

sprawiedliwości, by ojczyzna nasza święta, Chrześcijańska Przednia Straż, była sprawiedliwa dla wszystkich. By jej chleba nie zabrakło dla nikogo. By nie było uprzywilejowanych żadnego gatunku. By był pokój Boży i niekłamana, niedeklamowana, prawdziwa miłość społeczna.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 119-120.

58/27

I my wierzymy, że z pomocą Maryi, Matki Chrystusowej, Polska dochowa wierności Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom; że za przyczyną Pośredniczki łask wszelkich żyć będzie w łasce uświęcającej; wpatrzona w Oblubienicę świętego Józefa, obroni swe małżeństwa, rodziny i cześć kobiety, której uczymy się na miłości i czci ku Niej. Wierzymy, że Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka zachowa nam również życie małych Polaków, którzy rodzą się w rodzinach polskich.

Ona też zjednoczy nasz Naród, bo to przecież Stolica sprawiedliwości, Matka pięknej miłości i Królowa pokoju! Ona nas nauczy łatwego dzielenia się darami ziemi i owocami prawdy, do czego zobowiązują nas Śluby Jasnogórskie. To Ona wykorzeni spośród nas wady, których tak wiele w Narodzie, a zwłaszcza rozwiązłość i nietrzeźwość. I Ona nauczy nas cnót, których sama jest najwspanialszym wzorem, jako Pracownica Boża w domu nazaretańskim.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja na progu Warszawy*. Intronizacja kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, kościół Świętego Wawrzyńca na Woli, 8 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 213, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja na progu Warszawy*. Intronizacja kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, kościół Świętego Wawrzyńca na Woli, 8 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 126-127.

58/28

Powołanie kobiety ku dobru.

Bóg zamierzył, Dzieci Moje, aby wasze życie, tak jak jesteście powołane w swoim szlachetnym rodzaju kobiecym, całe było skierowane ku pomocy do dobrego. Ku pomocy w tym, co do Boga należy, co jest w planach i zamiarach Bożych.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 219, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 132.

58/29

Do nich obojga skierował Bóg swą mowę, wyznaczając im zadania na ziemi. Rzecz znamienna, nie powiedział Bóg do Adama: „Czyń sobie ziemię poddaną”, ale powiedział do nich obojga, do Adama i Ewy: „Czyńcie wy sobie ziemię poddaną”. Dlaczego to podkreślam? Bo bardzo często tłumaczono Księgę Rodzaju w krzywdzący sposób. Myślano, że tylko mężczyzna jest królem stworzenia, podczas gdy z ducha aktu stworzenia pierwszych ludzi wynika, że oni oboje są królami stworzenia. Nie tylko na Adamie spoczywa odpowiedzialność za stan ziemi, ale na nich obojgu. Czyńcie sobie – można dodać – wy oboje ziemię poddaną. A więc wspólne zainteresowanie, wspólny trud, wspólny wysiłek i wspólna przed Bogiem odpowiedzialność za to, jak będzie wyglądało oblicze ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 217, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 130.

58/30

Jesteście potrzebne Bogu.

Pomogła więc Maryja Jezusowi! Ale pomogła także samemu Ojcu Niebieskiemu! Rozważcie. Jest w naturze kobiecej coś niezwykle tajemniczego i wspaniałego, co jest potrzebne nawet samemu Bogu. Dlaczego? Bóg działa rozumnie. Wszystko, cokolwiek uczynił, celowo uczynił. Jeśli jesteście takimi, jakimi jesteście, jakimi Was czczą wasi bracia i ojcowie, a w przyszłości wasi mężowie i synowie, jakimi Was czczą wieki, poezja, literatura, sztuka, rzeźba, to nie z waszej woli, tylko z woli Boga samego. On tak chciał! To On tak ukształtował naturę kobiecą i włożył w duszę kobiety takie wartości, które samemu Bogu na tej ziemi są potrzebne.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 222, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 134.

58/31

Właściwe zadanie dla kobiety.

Najmilsze Dzieci! Dotykam zagadnień bardzo poważnych. Są to sprawy, na których nam dzisiaj w Polsce niezwykle zależy. Zważcie, jak się zbrutalizowało życie. Pomyślcie tylko,

choć odrobinę, jak ono wygląda pod wpływem czysto doktrynerskiej i nierozumnej manii zrównania we wszystkim kobiety i mężczyzny. Czy obraz tych poczciwych kobiet, jak jakichś potworów w buciorach, włóczących się po ulicy, popychanych przez ludzi pracy codziennej i trudu, to jest tak wielki postęp?! Czy już naprawdę nie ma dla kobiety w Narodzie innej pracy?! Czy nie warto pomyśleć, do czego by się ona lepiej nadała? Widziałem niedawno, jak kobieta i mężczyzna, jednakowo ubrani, dźwigali na ulicy do spółki ogromne kosze od śmieci! On sobie radził jako tako, ale ona? […]

Jakże można zrównać to, co jest wprawdzie pod wieloma względami równe lub wyższe nawet, ale pod innymi względami na pewno jest niższe. Bo i trudno mówić: równe czy niższe, po prostu różne, odmienne, bo różne i odmienne są zadania mężczyzny i kobiety, choć wykonywane razem. Dlatego też trzeba raczej szukać nowych kierunków i działów pracy – a jest ich mnóstwo w dobrze zorganizowanym społeczeństwie – aniżeli bezrozumnie pchać kobietę do roboty, do której nie ma ona ani przygotowania psychicznego, ani zdolności fizycznych. Wyniszczając się przedwcześnie, bardzo często przestaje ona później być zdolna do macierzyństwa, jak to wykazują różne nowoczesne choroby zawodowe. […]

W Kościele Bożym, przez kult Bogarodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi, pogłębia się to w szczególny sposób. Zapewne, możecie mieć różne inne ideały. Kościół posyła przecież, przez powołanie w Duchu Świętym, wielkie rzesze kobiet do klasztorów, zakonów, zgromadzeń, na misje. To prawda! To są powołania szczególne. Ale wtedy nawet, gdy Kościół to czyni, daje im niemal autonomię. Ileż jest fundatorek wspaniałych dzieł w Kościele, reformatorek życia religijnego, ba, nawet kościelnego! Duch Święty posyłał Katarzynę ze Sieny[107] do Awinionu i dobrze na tym Kościół wyszedł. To już są tajemnice Boże. Ale, Dzieci Kochane, tego, co Bóg w Was ukształtował przez tę inność waszej psychiki i natury, przez specjalną delikatność, tego nie traćcie! Nie poddawajcie się stylowi chłopczyc, odrodzonemu [na] naszych oczach, bo z tego chleba dla Narodu nie będzie.

My nadal pragniemy pielęgnować nasz Naród i naszą młodzież męską w wielkim szacunku dla Was. Gdy przed dwoma dniami przemawiałem u Świętego Jakuba do waszych kolegów akademickich, prosiłem ich o to, i to bardzo prosiłem, aby zachowali dla Was wszędzie szacunek. Chociaż jesteście koleżankami i stajecie w zawody o palmę pierwszeństwa w dyplomach, to jednakże, Najmilsze Dzieci, musicie, z uwagi na swą wielką

---

[107] Św. Katarzyna ze Sieny, właśc. Caterina Benincasa (1347-1380), kanonizowana przez papieża Piusa II w 1461 r., w 1970 r. Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła, a Jan Paweł II w 1999 r. współpatronką Europy.

godność i przeznaczenie, pamiętać, że w społeczeństwie dobrze zorganizowanym rodzina opiera się na szacunku dla matki.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 224-226, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 136-137.

58/32

By sprostać sytuacji obecnej i wypracować dla naszego Narodu jaśniejszą przyszłość, polska młodzież akademicka musi być mądra. O to proście tutaj Maryję, Stolicę mądrości.

Młodzież akademicka musi być mądra, aby spośród programów życia, jakie przed nią stoją do wyboru, umiała wybrać program wyrastający z żywych słów Chrystusowej Ewangelii, wyrażony w rocie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Ten program bowiem najlepiej odpowiada naturze człowieka i jego dążeniom. Odpowiada on także najlepiej współczesnym potrzebom naszego Narodu.

Polska młodzież akademicka musi być mądra, aby umiała wybrać drogę do wprowadzenia w życie tego programu w sobie i wokół siebie. I o to proście Matkę Słowa Wcielonego, co wśród wichrów i nawałnic jak Gwiazda zaranna drogę wskazuje błądzącym.

By zdobyć mądrość, Drogie Dzieci, musicie się uczyć! Musicie żądać prawdy dogłębnej, całej prawdy w każdej dziedzinie, musicie przyswajać sobie prawdę i uprawiać prawdę w waszym życiu. Musicie się uczyć także prawd Bożych, nauki Kościoła, by mimo rozlicznych trudności pogłębiać swą wiedzę religijną. Niech książka [o] treści religijnej częściej znajduje się w waszych dłoniach, które przywykły czasem tylko do podręczników i powieści. Niech książka religijna, choć o nią trudno, otwiera Wam skarby Chrystusowej mądrości, która nie przemija, ale trwa po wszystkie dni.

Polska młodzież akademicka musi być silna i nieugięta, by wybrany program życia realizować, pokonując wszelkie przeszkody, słabości i nałogi. Musicie być silni i nieugięci, tak jak silnym i nieugiętym był ów biały przeor Augustyn Kordecki[108], który trzysta lat temu bronił tego klasztoru i wszystkiego, co było jeszcze w tym czasie nieszczęsnym polskie, katolickie i święte. Musicie być silni i nieugięci jak garść jego żołnierzy. […]

---

[108] Klemens Augustyn Kordecki (1603-1673), przeor zakonu paulinów i dowódca obrony klasztoru podczas oblężenia Jasnej Góry w roku 1655 w czasie potopu szwedzkiego. Dzieje oblężenia opisał w pamiętniku *Nowa Gigantomachia* (Kraków 1658). Opis ten wykorzystał H. Sienkiewicz w *Potopie*.

Polska młodzież akademicka musi być czysta! I o to proście Matkę najczystszą, Matkę niepokalaną. Najusilniej, najżarliwiej proście, Dzieci Drogie, by czystością promieniały oczy, myśl i serce każdego dziewczęcia, każdego młodzieńca.

S. WYSZYŃSKI, *List odręczny Prymasa Polski do polskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, 15 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 229-230, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Odezwa do studentów-pielgrzymów na Jasną Górę*, Warszawa, 15 V 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 309-310.

S. WYSZYŃSKI, [*List na Jasną Górę do młodzieży akademickiej*], [Warszawa, 15 V 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 140-141.

58/33

Właśnie Kościół święty ma moc, by wraz z Chrystusem zostawić umarłych umarłym, a samemu wieść naprzód. Chrystus jest Ojcem przyszłego wieku, i taki sam jest Jego Kościół.

I dlatego Milenium Chrześcijaństwa Polski jest w programie jubileuszowym Kościoła skierowane przede wszystkim ku przyszłości Polski chrześcijańskiej.

Uczynimy rachunek sumienia, by poznać winy dziejowe, by za nie żałować – ale natychmiast powstaniemy z klęczek, by iść za Chrystusem ku nowym wiekom, ku nowemu życiu. Niezawodnie, program Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski łączy się też z badaniami historycznymi. I w kraju, i za granicą pracują katoliccy historycy. Wydawane jest w Rzymie „Sacrum Poloniae Millennium”[109], a w kraju „Nasza Przeszłość”[110]. Ale i to nie jest najważniejsze, tym więcej, że Kościół polski, nie posiadający dostatecznej ilości wydawnictw katolickich, wiele tu zrobić nie może.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego” nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 233, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny” R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 143.

58/34

Rzeczą najdonośniejszą jest to, by ze zbadanej przeszłości wyciągać wnioski dla nadchodzącej przyszłości. Trzeba dostrzec w chrześcijańskiej przeszłości Narodu przedziwną jej moc zachowawczą dla przyszłości Narodu naszego. Niezniszczalność jednoczącej miłości chrześcijańskiej, jako zasady życia osobistego i społecznego, jest zastanawiająca dla wszystkich badaczy sił i więzi społecznych Narodu. […]

---

[109] Seria wydawnicza zainicjowana przez abpa Józefa Gawlinę.
[110] Czasopismo wydawane od 1946 r., poświęcone studiom z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce.

Właściwe programowanie ku przyszłości obejmuje nie tylko duszpasterstwo zwyczajne, codzienne. Naród może mieć swoje specjalne, aktualne potrzeby, wyrastające z ogólnego kierunku życia religijnego, z jego braków i właściwości, lub też ze szczególnych okoliczności bytowania Kościoła. Wyrazem tych potrzeb aktualnych jest tekst Ślubowań Jasnogórskich, które po raz pierwszy były wypowiedziane w dniu 26 sierpnia 1956 roku przez milionową z górą rzeszę ludu na wałach klasztornych. Powtórzono je w całej Polsce w dniu 5 maja 1957 roku we wszystkich świątyniach parafialnych. W bieżącym roku odnawia je Naród po raz drugi.

Ślubowania Jasnogórskie są właściwie programem odnowienia religijno-moralnego przed zbliżającym się Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski. Chociaż stanowi on zwartą całość myślową, to jednak wykonywany będzie etapami, podobnie jak narasta drzewo, spowijając rdzeń swój w coraz to nową warstwę. Program ujęto w dziewięć zawołań rocznych, dzięki którym powstała Wielka Nowenna przygotowawcza przed Tysiącleciem. Każdy rok tej Nowenny ma nowy temat pracy, przez co unika się monotonii i znużenia, w długiej drodze do 1966 roku.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 234-235, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, W światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 143-145.

58/35

Nieustępliwość moralności ewangelicznej, tworzącej kościec obyczajowy i kulturalny Narodu, jest zawsze azylem we wszystkich kryzysach bytowania narodowego. A chociaż w dziejach Narodu podnoszono niekiedy zastrzeżenia przeciwko niezmienności tych zasad, to jednak okazało się, że Naród do nich wraca w dniach doświadczeń i prób, jak wrócił na szlaki legendarnych słupów Chrobrego w dnie Odry.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 234, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 144.

58/36

Znakomita większość katolików polskich ocenia dodatnio Kościół od strony jego wartości moralnej, ideologiczno-światopoglądowej, socjologicznej, społeczno-charytatywnej,

obyczajowo-kulturalnej czy historycznej. Z tych względów katolicy, zwłaszcza inteligencja polska, darzą Kościół swoją sympatią, uznaniem, aprobatą, współczuciem. Ale jest to często postawa Zacheusza na drzewie figowym. Gdy Kościół za Chrystusem mówi: zejdź z drzewa, albowiem dziś muszę być w domu twoim – drzwi tego domu się przymykają, a zbawienie domowi odkłada się... na później. Tacy ludzie nie pracują z Kościołem, nie mają jego ożywczych w sobie mocy; słabi w wierze i w miłości, już nie są *acies bene ordinata*[111], ale raczej wiecznymi maruderami, wlokącymi się opóźniającym krokiem za „niemowlętami i ssącymi pierś" Matki-Kościoła.

By zrozumieć swój obowiązek ssania duchowego mleka Kościoła, trzeba koniecznie poprawić swój pogląd na istotę i naturę Kościoła, który jest społecznością zorganizowanej miłości nadprzyrodzonej. Chociaż wcielony jest w ciało tego świata, Kościół nie jest z tego świata i celem swoim przekracza progi ziemi.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 236-237, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 146.

58/37

By wypełnić program drugiego roku Wielkiej Nowenny, trzeba niejako na nowo uwierzyć we Wcielenie Syna Bożego w życie ludzkie, w obecność Chrystusa w Kościele, w jego członkach, w sługach ołtarza i dzieciach; trzeba niemal wyczuć wymiary ludzkie w Mistycznym Ciele Chrystusa, którego członkami jesteśmy wszyscy. Wtedy *Sacrosancta Mater Ecclesia*[112] (*Exsultet*[113]) będzie święta nie tylko w Głowie, ale i w członkach, gdyż członki będą czuły potrzebę czerpania mocy Bożych i przekazywania ich otoczeniu. […]

Program Wielkiej Nowenny wchodzi bardzo głęboko we wszystkie sprawy wiążące się z życiem rodzinnym, z prawami do życia nienarodzonych i narodzonych – do opieki i katolickiego wychowania w rodzinie. Jest to wielki rozdział obowiązków chrześcijańskich, humanitarnych i rodzinnych. Kościół zawsze uczy, że jest dwojakie urodzenie: jedno z ciała – by ciałem było, i ponowne – z wody i Ducha – by duchem było. Obydwa urodzenia syntetyzują się w jednym człowieczeństwie, obydwa wzajemnie się uzupełniają i ratują.

---

[111] *Acies bene ordinata* (łac.) – w dobrze zorganizowanym szyku bojowym.
[112] *Sacrosancta Mater Ecclesia* (łac.) – Najświętsza Matka Kościół.
[113] *Exsultet* – hymn, którego autorstwo przypisuje się św. Ambrożemu lub św. Augustynowi, najprawdopodobniej powstał jednak w Galii. Do liturgii rzymskiej został włączony na początku IX wieku.

Trzeba mocno wierzyć w znaczenie urodzenia ponownego, by nie godzić w urodzenie z ciała. Upadek wiary w nadprzyrodzone narodzenie godzi w byt i godność człowieka tak dalece, że niemal odmawia mu prawa do życia. Grzechy przeciwko życiu człowieka są grzechami przeciwko bytowi Narodu i Kościoła. Rodzina, która już nie rodzi, nie pomnaża Narodu, nie rozszerza Kościoła. Rodzina, która zabija – godzi w byt Narodu, godzi w byt Kościoła.

Gdy stajemy na progu Milenium Państwa i Tysiąclecia Chrześcijaństwa, to zagadnienie bytowe Narodu wysuwa się na czoło: nie wystarczy obliczać, ile nas było przed dziewięcioma wiekami, a ile nas jest dziś. Trzeba myśleć i o tym, ile nas powinno być, by na ziemi, którą mamy czynić sobie poddaną, utrzymać się, zachować wolność i wypełnić zadanie.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 239-240, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1-2.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 147.

58/38

To jest zagadnienie bytowe Narodu katolickiego. Stąd w katolickim programie Tysiąclecia zawarto wezwanie, by wszyscy stali na straży budzącego się życia, by walczyli w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski. Zdaje się, że bez motywów religijnych dzieła tego przeprowadzić się nie da. Bo tu trzeba wiary nie tylko w życie ziemskie, ale i w żywot wieczny; bo tu trzeba wielkich ofiar i wyrzeczeń osobistych, dla których trzeba szukać siły w religii. By Naród mógł wytrwać na swej niełatwej drodze, musi szukać pomocy w motywacji religijnej. Ta linia konsekwentnie ciągnie się od Mieszka i Chrobrego do naszych czasów. Ongiś broniono bytu Narodu grotem i mieczem; dziś wypadnie stoczyć stokroć cięższą walkę, bo z samym sobą, z własnym wygodnictwem i egoizmem, by nie zadawać śmierci bezbronnym. Wielka to próba sumienia narodowego i chrześcijańskiego. Rzecz jasna, że obrona najsłabszych i bezbronnych przeciwko sobie samemu jest najlepszą szkołą poszanowania życia ludzkiego. Kościół, tak surowy w obronie życia nienarodzonych, przez swoją filozofię życia i moralność życiodajną oddaje ogromną przysługę bytowi Narodu, broni go dziś dla jego przyszłości.

Program chrześcijańskiego Milenium sięga głęboko w daleką przyszłość Narodu, wierzy w tę przyszłość i zwraca Naród nie tyle ku grobowcom, ale ku kołyskom Narodu.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 239, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 2.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 148.

58/39

Rzecz zupełnie zrozumiała, że Kościół powszechny, jako społeczność uniwersalistyczna, nie jest obojętny na społeczne bytowanie Narodu. Głosi przecież zaślubiny miłości i sprawiedliwości, z których to zaślubin rodzi się pokój społeczny. I dlatego w programie jasnogórskim Milenium zawarte jest dążenie „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku”[114]. Ślubowania Jasnogórskie zobowiązują katolików, aby chcieli „dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”[115].

Zapewne, Kościół nie czuje się powołany do realizowania przemian ustrojowych, podobnie jak Chrystus nie chciał być dzielnikiem majątku między braćmi. Ale Kościół przez swoje nauczanie i wychowanie wszczepia w wiernych takie usposobienia społeczne, które sprzyjają sprawiedliwym przemianom społeczno-ustrojowym. Religia Chrystusowa odmienia umysły, wole i serca: ale tak odmienieni ludzie są podatnym czynnikiem do wszystkiego, co służy dobru wspólnemu.

Program Tysiąclecia zobowiązuje katolików do wypowiedzenia walki wadom narodowym: lenistwu, lekkomyślności, marnotrwstwu, pijaństwu i rozwiązłości; program ten zobowiązuje do zdobywania cnót: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania w miłości i sprawiedliwości społecznej.

Rzecz oczywista, że walka z narodowymi wadami i nabywanie cnót podniesie warunki współżycia i współpracy warstw społecznych, podniesie poziom moralny pracy zawodowej. Kościół chce pospieszyć z pomocą religijno-moralną w tym dźwiganiu ludzi różnych zawodów na wyższy poziom moralności zawodowej, tak potrzebny dziś do skutecznej walki o lepsze warunki bytowania ludzi. Bez odpowiednich cnót zadania tego nie osiągniemy. To jest też utrwalanie bytu Narodu, w czym wysiłki Kościoła spotykają się z potrzebami Narodu.

Właśnie dlatego Kościół zaprasza na Jasną Górę ludzi różnych powołań życiowych i rodzajów pracy, aby tak wpłynąć wychowawczo na ich sumienia, by owocniej służyli dobru powszechnemu. Rzecz jasna, że motyw pielgrzymek jest przede wszystkim religijno-moralny, choć wysiłek ten przyniesie błogosławione owoce każdej innej dziedzinie współżycia

---

[114] Fragment Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.
[115] Tamże.

narodowego. Kościół skupia katolików, by nauczyć, jak w swej pracy zawodowej mają być doskonałymi, jak muszą być sumiennymi.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 240-241, Cz.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 2.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 148-149.

58/40

Ojciec Niebieski Was zapragnął.

Rozważmy kilka myśli, które się teraz nasuwają, Dzieci Kochane! Gdy przybiegłyście tu na nasze wezwanie ze wszystkich diecezji Polski katolickiej i stoicie wielką rzeszą, pragnę naprzód przypomnieć Wam, kim Wy właściwie jesteście, jak szlachetne jest wasze pochodzenie.

Niedawno Ojciec Święty, Pius XII, przemawiając do katolickich niewiast podczas ich międzynarodowego zjazdu[116], tak się do nich wyraził: „Kobieta pochodzi od Boga". Pragnąłbym, abyście te słowa zapamiętały i wróciły z nimi z Jasnej Góry do miejsc waszego życia i pracy: „Kobieta pochodzi od Boga".

Zawdzięcza swoje istnienie Ojcu Niebieskiemu. On sam pomyślał o tym, by na ziemi obok mężczyzny żyła kobieta. Jeszcze w raju nazwał ją cudownie, wspaniale: „pomocą". I to taką pomocą, która we wszystkim – swym charakterem, rozumem, wolną wolą, godnością i szlachetnością – podobna jest mężczyźnie.

Nieraz może słyszałyście lub czytałyście w prasie, jakoby Kościół myślał, że kobieta jest czymś niższym od mężczyzny. Nie, Najmilsze Dzieci! Człowiek jest jednym dziełem Bożym, jednym tworem miłości Boga i jednym najwspanialszym owocem myśli i działania Bożego. Tym dwojgu Bóg zlecił władanie nad ziemią: Czyńcie sobie ziemię poddaną. Te słowa powiedziane są nie tylko do Adama, ale i do Ewy. Zawdzięczacie więc wasze istnienie samemu Bogu. Pochodzicie od Boga! Gdyby Was kto pytał, Najmilsze Dzieci, kto Was rodził, odpowiedzcie: Bóg nas rodził, On o nas pomyślał.

Nie tylko o pierwszej matce wszechżyjących, Ewie. On pomyślał o każdej z Was. Gdybym miał zdolność i umiejętność wejrzenia w życie i myśli każdej z osobna, jakże łatwo

---

[116] Nawiązanie do przemówienia Piusa XII „Myśl Kościoła o rozwoju osobowości kobiety oraz o jej posłannictwie w świecie współczesnym", wygłoszonego w Castel Gandolfo 29 września 1957 r. do uczestniczek XIV Międzynarodowego Kongresu Unii Światowej Katolickiej Organizacji Kobiet.

przekonałbym się, że w waszych sercach tętni przedziwna i wspaniała rozmowa miłości między Wami a waszym Ojcem, który jest w niebie. Ty czujesz, Drogie Dziecko, twoje szlachetne pochodzenie od Ojca, który jest w niebie.

Ojciec Niebieski zapragnął, abyś była taka, jaka jesteś. Nieraz może w twej dziewczęcej duszy budzą się pragnienia: „O, gdybym była kim innym!”. Ale pomyśl, sam Bóg chciał, żebyś miała takie właściwości ciała i duszy, takie cechy charakteru i duszę na wskroś dziewczęcą, na wskroś kobiecą. Jest to potrzebne Jego planom i celom. Bogu na tej ziemi potrzebny jest nie tylko mężczyzna ze swoim charakterem i właściwościami; potrzebna jest Bogu kobieta z właściwymi sobie: charakterem, zaletami serca, właściwościami duszy i ciała. On każdą z Was, Najmilsze Dzieci, w sobie zamierzył, każdą z Was sobie umyślił i każdej zapragnął. On zapragnął waszego życia i określił, kiedy i gdzie macie żyć, jakie będzie wasze ogólne – ludzkie i szczegółowe – dziewczęce, kobiece zadanie.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*. Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 246-247, W.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich.* Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 152-153.

58/41

Zapomina się o tym, że wyzwolenia kobiety dokonał sam Pan, Jezus Chrystus. Zarówno wtedy, gdy ją wyzwalał z grzechu i ciemności, a wprowadzał do swojej przedziwnej Światłości, jak i wtedy, gdy spoczął na jej ramionach, gdy Matkę swoją znalazł wśród Was, gdy Kościół swój oddał w Jej opiekę, gdy Ją uczynił Matką wszystkich.

To było wywyższenie, to był awans, to było zwycięstwo kobiety! Nową epokę w traktowaniu kobiety stworzył nie kto inny, tylko Chrystus, a za Nim – Jego Kościół i chrześcijaństwo.

Wszędzie tam, gdzie ono jest żywe i gdzie wiara jest żywa, jest szacunek dla dziewictwa, dla dziewczęcia, dla kobiety, dla matki i macierzyństwa. Ale gdzie zaczyna się umacniać albo odradzać pogaństwo, wtedy jest atak i zamach na waszą godność, na waszą czystość i skromność, na waszą pozycję społeczną, dziewiczą i macierzyńską.

Tak więc, Najmilsze Dzieci, Kościół, który Was wybrał i od początku walczył o szacunek dla Was, dla waszej czystości, skromności i Bożego pochodzenia, ten Kościół i dzisiaj nadal o Was walczy.

Nie wystarczy jednak mówić Wam tylko o wielkiej waszej godności. Trzeba mówić o waszych obowiązkach i zadaniach. Stoicie w tym miejscu, gdzie już tyle razy zbierały się

wielkie rzesze ludu polskiego, który podnosząc swoje oczy szukał onych miłosiernych oczu Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki, Matki-Dziewicy, Królowej świata i Królowej Polski. I Wy również podniesiecie ku niej wasze dziewczęce oczy, wasze jasne czoła, wasze promienne twarze. Podniesiecie myśli i serca, wyprężycie wole, aby przyjąć dziś na siebie wielkie zadanie, które przyjęła cała Polska, a które przyjąć również musi polski świat dziewczęcy.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*. Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 249-250, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich.* Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 155.

58/42

Do rodziny, do narzeczeństwa, do małżeństwa wniesiesz przede wszystkim siebie. To jest twój posag: Ty sama i twoje serce. Jesteś darem. To, co wniesiesz, będzie takie, jaka Ty jesteś: czyste i nieskazitelne lub zbrukane. Szczęście twego narzeczeństwa i małżeństwa zależy od twego „posagu" – od Ciebie samej. Jeśli wejdziesz w życie narzeczeńskie czysta, twoje małżeństwo będzie czyste. Dzieci twoje będą się rodzić z czystej matki. Próg twego domu będzie święty. Jeśli wejdziesz zbrukana, wszystko będzie zbrukane.

Dobrze wiesz, jak bardzo potrzebne jest rodzinie twoje miłujące serce. Ale tylko czyste serce jest zdolne do prawdziwej miłości. I dobrze wiesz również, że aby zachować i ustrzec czystość, trzeba ją uważać za skarb i czuwać, by go nie stracić przez nieuwagę, lekkomyślność czy nieostrożne potknięcie. Jak naprawić drogocenny kryształ, gdy upadnie na bruk i roztłucze się w drobne kawałki? Jak naprawić kryształ twego serca i ciała? Skazy zostaną, a szkoda, bo kryształ straci wtedy swą cenę.

I dlatego trzeba wysiłku, ostrożności i dużej czujności, aby ustrzec swoje serce, zachować czystość i godność.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 169-170.

58/43

Tym, co Cię najlepiej ustrzeże i ochroni, jest twoje zachowanie i postawa, sposób i styl życia. To jakby mur obronny, strzegący skarbu twego serca. Od skromności i godności twego zewnętrznego zachowania zależeć będzie – i już dziś zależy – czystość i nietknięta wielkość twego serca.

Dlatego dziś, Najmilsze Dziewczęta, w trosce o polski kraj i polski dom, o zagrożoną godność polskiej kobiety, w walce o czyste serce polskich dziewcząt, zacznijcie Krucjatę Skromności w codziennym zachowaniu, stosunkach koleżeńskich i towarzyskich z chłopcami. Zacznijcie jakiś nowy styl, prawdziwie dziewczęcy, pełen najwyższego wdzięku i kobiecości, prosty, a przecież pełen godności.

Wiecie, co to znaczy „ładny"? To znaczy pełen ładu. Musicie być ładne, to znaczy – uporządkowane, zharmonizowane we wszystkim: uczucie musi być w harmonii z wolą i rozumem, a całe zachowanie zewnętrzne musi być wyrazem ładu wewnętrznego – musi być ładne. Nie może się zdarzyć, by dziewczyna wewnętrznie czysta i pełna godności zachowywała się jak chłopczyca, ot, bo taka jest moda!

Musisz sobie nakazać taki styl uczesania, ubierania się, spojrzenia, gestów, słów, jak Ci dyktuje twoje serce poddane rozumnej woli. Jasne jest, że twoje serce musi być czyste – za wszelką cenę – że twoje uczucie musi być rozumne, że cała twoja postawa zewnętrzna musi być pełna godności dziecka Bożego i godności Polki, którą tak ceniły wasze matki.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 170.

58/44

Nie wszystko jedno, jakim językiem przemawiasz do swoich koleżanek i kolegów, nawet do siebie samej, gdy Cię nikt nie słyszy, gdy czegoś szukasz w pośpiechu. Nie wszystko jedno, jakie słowa rzucasz martwym przedmiotom. Słowo niegodne twych ust coś w Tobie rzeźbi, zostawia ślad. Ceń swoje usta i słowa, zwłaszcza gdy zwracasz się do innych ludzi, gdy one w innych coś mogą wyrzeźbić.

Przypatrz się, jakie usta ma Najświętsza Panna w cudownym Obrazie Jasnogórskim: przedziwnie dobre, spokojne, raczej milczące. Jak kojące są słowa z tych ust – nikogo nie ranią, lecz goją. A są tak brzemienne, że do końca świata starczy ich treści dla wszystkich dzieci Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 170-171.

58/45

Nie wszystko jedno, Moja Droga, jak patrzysz. Od twojego spojrzenia zależy bardzo wiele. Nieraz czyjś spokój lub nawet życie. A więc panuj nad swoim spojrzeniem i szanuj je. Nie rozrzucaj go na prawo i na lewo.

Włoski poeta, Dante[117], w swojej *Boskiej Komedii* opisuje drogę przez czyściec. Prowadzi go spowita welonem ukochana Beatrycze. Gdy na progu nieba uniosła welon i spojrzała na niego, Dante zdumiał się: w oczach Beatrycze ujrzał Boga.

Twoje oczy muszą głęboko spojrzeć w oczy Najświętszej Matki, bo w nich najlepiej widać Jej Syna. Gdy się w nie zapatrzysz – będą ludzie w twoich oczach oglądali, co Boże. Kiedyś będziesz patrzyła – a może już patrzysz – w oczy ukochanego człowieka, kiedyś będziesz patrzyła w oczy twoich dzieci. Zachowaj dla nich czystość i głębię swego spojrzenia. Nie trwoń go. Nie zniekształcaj uwodzącym przymrużaniem oczu.

Naucz się patrzeć prosto i szczerze w oczy i serca ludzkie. Czystym oczom wszystko wydaje się czyste. Brudne spojrzenie jest jak zakurzona szyba: wszystko w nim brudne i zniekształcone.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 171.

58/46

Czy wszystkie twoje gesty i ruchy strzegą twojego serca? Czy może wręcz przeciwnie, prowokują, rzucają jakieś wyzwania?

Tak często się mówi o wyzywającym zachowaniu wielu dziewcząt. Jak chodzisz, jak trzymasz swoje nogi, ręce, jak się pochylasz i podnosisz. Przyjrzyj się sobie. Twoje zachowanie powinno skłaniać raczej do przyklęknięcia przed Tobą niż do znieważania Ciebie. To tylko od Ciebie zależy, czy ktoś przed Tobą uklęknie, czy Cię sponiewiera.

I od Ciebie także zależy, jakie uczucia wyzwolisz w drugim człowieku: szacunek i gest miłości czy lekceważenie i namiętność. Pamiętaj, jesteś odpowiedzialna nie tylko za uczucia, które masz w swoim sercu dla kogoś, ale także za te, jakie budzisz w drugiej osobie. Skromność gestów i ruchów, postawy całego ciała, ustrzeże i ochroni skarb twego serca dla wielkiej miłości, dla towarzysza całego twojego życia, przyszłego ojca twoich dzieci.

Wpatrzone w Matkę Jezusową, Matkę pięknej miłości, zacznijcie dzisiaj, Najmilsze Dziewczęta, czujną straż nad sercem polskiej dziewczyny.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 172.

---

[117] Dante Alighieri (1265-1321), poeta włoski, filozof.

58/47

Pamiętaj, masz strzec serca. Aby to uczynić, musisz najpierw strzec swego ciała. Czy je osłaniasz? Czy jesteś zawsze naprawdę skromnie ubrana? Dekolty mogą być ładne, krótkie rękawy też, jednak bez przesady. Pamiętaj, że sukienka Cię okrywa, a nie odsłania. Te obnażające ubrania są nie tylko nieskromne, ale najczęściej także bardzo nieestetyczne, po prostu brzydkie.

Bądź modna, ale nie bez granic. Moda także musi mieć swoje granice. […] Ceńcie się! Jesteście drogie, bo jesteście dziećmi wielkiego Narodu, który ceną krwi kupuje sobie wolność. Jesteście dziećmi Bożymi, odkupionymi Krwią Pana Jezusa. Jesteście dziećmi Matki Najświętszej, która na Jasnogórskim Obrazie ma oblicze dwakroć zranione za Naród. Jesteście więc drogie. Czystości waszego ciała i waszego serca nie sprzedacie za żadną cenę, bo nie ma takiej ceny na ziemi, która byłaby godna waszej czystości, która byłaby zdolna ją opłacić.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 172-173.

58/48

Człowiek potrzebuje matki. Chrystus powiedział, że mamy być jako dzieci. A cóż znaczy dziecko bez matki? Dostaliśmy więc Matkę, ale to jest Matka łaski pełna, to znaczy Boga pełna. Chrystus Pan przyspieszając, na prośbę Matki, swoją godzinę cudu, bardziej jeszcze w Kanie niż na Kalwarii, pouczył nas, że taka jest nasza Matka. Maryja wydawała rozkazy, jak gdyby Jego godzina już przyszła. Ona od razu wszystko przygotowała, aby ludzie mogli przyjąć łaskę. Przygotowała drogę do łaski. Chrystus widząc, że wszystko jest gotowe, przyśpieszył swoją godzinę, a skutek był taki, że „uwierzyli weń uczniowie Jego".

S. WYSZYŃSKI, *Matka Łaski Bożej*. Konferencja III, Laski, 29 VII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 189.

58/49

Boskie macierzyństwo to było zaufanie, jakie Bóg okazał kobiecie, jakie Bóg okazał Maryi. Ale to macierzyństwo Maryi całe jest skierowane ku Kalwarii. Chrystus bierze z Maryi ciało po to, aby z jego pomocą umrzeć na krzyżu za ludzi. Macierzyństwo Maryi doczekało się tam właśnie publicznego uznania. Przedtem mało się o nim mówi, ale na Kalwarii, gdy wszystko jest jawne, trzeba mówić o Matce człowieczeństwa Chrystusa. Jezus wyraźnie troszczy się o Matkę, przyznaje się do Jej macierzyństwa i przekazuje Ją Janowi. Tu pod

krzyżem, gdzie jest obecna Matka Syna Człowieczego, widzimy jasno, że Betlejem jest dla Kalwarii, tak jak wszystko, co Maryja czyniła, było dla Kalwarii.

S. WYSZYŃSKI, *Matka Zbawiciela*. Konferencja VI, Laski, 30 VII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 215-216.

58/50

Kościół jest nosicielem Boga na tej ziemi. Jak Maryja do Ain Karim, do Elżbiety, do matki, do dziecięcia, w dom rodzinny, tak Kościół wnosi tę łaskę do duszy dziecięcia czy matki, do każdej rodziny, w każdy przejaw ludzkiego życia. […]

Jesteśmy wszyscy narodzeni z rodziców w doczesnej rodzinie, a Kościół Boży rodzi nas ponownie z wody chrztu i z Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu w II roku Wielkiej Nowenny – Roku Łaski, Jasna Góra, 26 VIII 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 301, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*. Kazanie ze szczytu w dniu odnowienia Ślubów Narodu w drugim roku Wielkiej Nowenny – Roku Łaski, Jasna Góra, 26 VIII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 284.

58/51

O, bo gdybyśmy spojrzeli okiem wiary i łaski w głębię tej *civitas Dei*[118], to pojęlibyśmy, że nad potężnym światem unosi się *sapientia et caritas, et veritas, et vita*[119] Boga, który sam w sobie jest nieskończenie szczęśliwy i doskonały. Nie potrzebuje On żadnych relacji poza sobą, ale jednakże tej najwyższej Dobroci, Mądrości i Miłości wybitnie przystoi udzielać się innym. Udzielił się więc Bóg, wyszedł ze swej *civitas Dei* i stworzył *civitas hominis*[120].

Fundamenty dla niej kładł Bóg, gdy wychodząc przez miłość z siebie ku stworzeniom – jak opisuje Księga Genesis[121] – zakładał porządek i ład przyrodzony tego świata. Gdy już wszystko utworzył w tym przyrodzonym ładzie, który nadał stworzeniom według własnej ich natury, istoty i właściwego im dobra, gdy widział Bóg, że wszystko było dobre, bardzo dobre, wtedy uczynił króla świata stworzonego i powiedział: czyńcie sobie ziemię poddaną. Dwoje ich było: mężczyzna i niewiasta. Zespolił ich, stwarzając pierwsze elementy *societas humana*[122]: „Niedobrze jest być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną”. W dekrecie Bożym, wypisanym miłosnym palcem twórczym, trzeba szukać elementów

---

[118] *Civitas Dei* (łac.) – państwo Boga.
[119] *Sapientia et caritas, et veritas, et vita* (łac.) – mądrość i miłość, i prawda, i życie.
[120] *Civitas hominis* (łac.) – państwo ludzi.
[121] Por. Rdz 1,1-31.
[122] *Societas humana* (łac.) – społeczność ludzka.

społecznych i praw socjologicznych współżycia ludzkiego. Obok praw fizycznych, które we współpracy z twórczymi palcami Ojca Wszechrzeczy tworzą naturę własną stworzeń, jest jeszcze istota człowieka, która według naturalnego swego przeznaczenia, korzystając już z przyrodzonych praw ustanowionych przez Boga, sama jest wspaniałą wielkością i fundamentem civitas hominis.

Na zasadzie samej natury człowieka, ukształtowanej w wymiarze indywidualnym i społecznym, można by zbudować civitas hominis, która miałaby naturalną szczęśliwość.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka*. Kazanie na czterdziestolecie KUL-u, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 316-317, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka.* Kazanie na czterdziestolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 296.

58/52

Nad tym pracuje katolicka nauka i tak się uzasadnia sens katolickiej uczelni. O, to jest coś bardzo specjalnego, bardzo odrębnego! To jest olbrzymia płaszczyzna wszelkich możliwości dla umysłu, woli, serca, dla katedr profesorskich! Dziś jest to bodaj najważniejsze zadanie. Dziś wszędzie trzeba wyłuskać ziarno prawdy, to pszeniczne jej ziarenko. Dzisiaj trwają olbrzymie kryzysy myśli, woli i serca, kryzysy doktryn i ustrojów. Dlaczego? Bo nie doceniono doniosłości zaślubin porządku przyrodzonego z nadprzyrodzonym porządkiem Bożym, bo może i my nawet, zapatrzeni w porządek nadprzyrodzony, nie doceniliśmy wartości Bożych, jakie istnieją w ładzie, w porządku przyrodzonym i w prawie natury. Dziś trzeba rehabilitować prawdę Bożą, która jest ukryta w porządku natury. Najwyższym wysiłkiem nauki będzie poznać prawa przyrodzone – jako prawa Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka*. Kazanie na czterdziestolecie KUL-u, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 322, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka.* Kazanie na czterdziestolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 300.

58/53

Najważniejszym więc zadaniem nauki katolickiej na czasy straszliwych kryzysów będzie rozpoznanie przyrodzonej natury osoby ludzkiej, społeczności, społeczeństwa i natury rzeczy. To będzie humanizm, ale Boży humanizm – jedynie zbawczy. Jeśli tej pracy nauka katolicka nie podejmie, to nadal ludzkość będzie balansować jak na trampolinie. I raz po raz z tego

civitatis hominis będzie spadać w odmęty *civitatis satanae*[123]. Będzie mnożyć nieszczęścia, męki, bóle, aż to wszystko w jakimś eschatologicznym lęku zginie, zniszczone własnymi dłońmi ludzkości.

Patrzymy, jak Bóg nobilituje wszystko, gdy w obrazie proroczym Ezechiela ukazuje twarz człowieczą. Wszyscy jesteśmy dzisiaj pod wrażeniem Ezechielowych nastrojów. Ale właśnie on widział olbrzymie pole suchych kości, które w jego oczach dźwigały się do życia, powlekały się na nowo mięśniami, żyłami i na nowo zaczęły żyć. Umiał on tę *facies hominis*[124] zespolić i zjednoczyć z twarzą lwa, wołu i orła.

Nauce katolickiej, bodajże zwłaszcza tu na katolickiej Uczelni, przypadnie w udziale jako najwspanialsze zadanie – obronić Naród przed eschatologicznymi lękami i trwogami. Trzeba wzbudzić w nim zaufanie do porządku przyrodzonego, który z Ojca Niebieskiego wyszedł.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka*. Kazanie na czterdziestolecie KUL-u, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 323, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka.* Kazanie na czterdziestolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 300.

58/54

Droga Młodzieży Akademicka!

Podejmujesz nowy trud pracy nad książką i nad sobą. Czynisz jeden więcej krok w głąb twojego życia. Czas, który minął, już nie wróci. Treści życia, które przeszło, już nie odmienisz.

Ale wszystko, co jest przed Tobą, masz do zdobycia. Życiu, które nadchodzi, możesz nadać głębszą treść, wartość i znaczenie. Zależy to od twej oceny życia i czasu, od twego stosunku do pracy, od szacunku dla twego umysłu, woli i serca, dla twych wartości ludzkich, narodowych i chrześcijańskich.

Twoje człowieczeństwo wiąże Cię z wielką rodziną ludzką, która wyszła z ręki Boga i ma wrócić na łono ojcowskie. Masz wszystko uczynić, byś nie zatraciła, Droga Młodzieży, w sobie znamion człowieczeństwa istot rozumnych, miłujących wolność, oddanych wspólnej sprawie podnoszenia ludzi wzwyż. Swoim życiem masz poprawiać, a nie pogarszać obraz człowieka. Masz obowiązek pomagać ludzkości w drodze do rzetelnej miłości społecznej.

Twoja polskość wiąże Cię z Narodem, któremu zawdzięczasz twoją godność, kulturę, język, zdrowy obyczaj ojczysty, pomoc w twej drodze do dojrzałości duchowej. Biorąc tak

---

[123] *Civitatis satanae* (łac.) – państwo diabła.
[124] *Facies hominis* (łac.) – twarz człowieka (nawiązanie do Ez 1,10).

wiele, musisz czuć się odpowiedzialna, Droga Młodzieży, za przymnożenie tych skarbów dla tych pokoleń, które po Tobie przyjdą. Masz żyć duchem pracy, w trzeźwości, w prawdzie, w szlachetnej gotowości niesienia pomocy, w zbawczej czystości, w radości, w pokoju.

Twoje chrześcijaństwo stawia Cię w rzędzie ludzi, którym nic, co ludzkie[125], nieobce, dla których myślą przewodnią życia jest miłość Boga nade wszystko, a bliźniego na miarę siebie samego; których wiedzie Krzyż i krzepi Ewangelia; ludzi objętych macierzyńskimi ramionami Kościoła świętego, który służy Tobie, jak służył od tysiąca blisko lat twoim ojcom, łaską Bożą i miłosną troską o twoje szczęście doczesne i wieczne.

S. WYSZYŃSKI, [List Prymasa Polski na rozpoczęcie roku akademickiego], Warszawa, 1 X 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 330-331, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na nowy rok akademicki*, Warszawa, 1 X 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 314.

S. WYSZYŃSKI, [*List na inaugurację roku akademickiego*], [Warszawa], 1 X 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 324-325.

1959

59/1

Bóg przyszedł na ziemię, aby stoczyć bój o życie. Ojciec Niebieski, zakładając fundamenty świata, wszystko tak urządził, aby sprzyjało życiu. Tymczasem od początku śmierć weszła na okrąg ziemski. I trzeba było znów wszystko uczynić, aby oścień śmierci zneutralizować i wyrwać.

Odtąd toczy się bój o unieszkodliwienie śmierci i wyzwolenie człowieka z Kainowych porywów do jej zadawania. Toczy się walka o to, aby zakres władztwa śmierci zacieśnić, na ile to jest możliwe, aby ograniczyć jej władcze zagony i doprowadzić, aby „życie było światłością ludzi".

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 67, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością ludzi"*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 95.

---

[125] Nic, co ludzkie, nie jest nam obce (nawiązanie do myśli Terencjusza: „Jestem człowiekiem i sądzę, że nic, co ludzkie, nie jest mi obce").

59/2

Chrześcijańska filozofia życia przeciwko filozofii śmierci.

Chrześcijaństwo jest filozofią, teologią, moralnością, socjologią i polityką życia, a nie śmierci! „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał życie…”. Aby miał życie! To jest filozofia chrześcijańska. Ale też to jest i teologia, jak powiedziałem, cała polityka chrześcijańska.

Najmilsze Dzieci! Kościół Boży walczy z miazmatami śmiercionośnymi. Dlatego nazywa się „obrońcą życia – defensor vitae”. Pragnie, aby ten jego wysiłek, ten Boży obyczaj i styl przeszedł w samo życie, w ambicję i wolę życia. Ten nowy styl musi przejść życie z pozycji ołtarza, gdzie Chrystus, Baranek Boży ofiarowany jest, z pozycji liturgii sakralnej i dogmatu: wierzę w żywot wieczny.

Vita erat lux hominum[126]. „*Vita* – Życie” jest światłością ludzi!

Kościół pragnie, aby to życie dokonało się najpierw we wnętrzu człowieka. Aby z osobistego stylu życiowego, z pozycji własnej, wewnętrznej walki, w której się w sobie uśmierca śmierć, a umacnia życie – ta filozofia, to logos i ethos życiowe przeniknęło we wszystkie stosunki ludzkie. Pragnie, żeby się umocniło nie tylko w dogmacie, ale i w nauce. Nie tylko w etyce, ale i w filozofii, i socjologii, w każdej dziedzinie nauk, a więc i tej, która jest waszym zaszczytnym powołaniem, w medycynie. Kościół pragnie przenieść ten obyczaj na życie i stosunki rodzinne, byśmy patrzyli na rodzące się życie jak na błogosławieństwo, a nie przekleństwo, byśmy się radowali z każdego życia. Pragnie dalej, aby ten obyczaj przeniósł się na stosunki społeczne, ekonomiczne i polityczne, na całe życie.

Vita lux hominum![127]

Słuszny jest bunt człowieka współczesnego, który nie może się doczekać epoki zabezpieczonego życia. Bunt ten jest, zda się, uniwersalny, powszechny, ogarniający wszystkie właściwości człowieczeństwa i wszystkie dziedziny, w których się przejawia jego działalność. To bunt człowieka przerażonego filozofią śmierci, która coraz bardziej zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Filozofia ta stała się po prostu zniewagą wieku XX w obozach koncentracyjnych.

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 68-69, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością ludzi”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 96.

---

[126] *Vita erat lux hominum* (łac.) – Życie było światłością ludzi.
[127] *Vita lux hominum* (łac.) – Życie światłością ludzi.

59/3

Największym prawem człowieka wolnego jest właśnie życie. To najbardziej podstawowe – życie ciała: *primum esse*[128] i życie ducha: *philosophari*[129]. Coraz to lepsze życie ciała i ducha. *Primum esse*, a później – *melius esse*[130] i ciągle *quotidie in melius...*[131]. Nie przez śmierć, nie przez krew, nie przez usposobienie zagniewane, które się przeciw bratu mobilizuje, ale *per proprium sanguinem*[132], przez własny wysiłek, własny trud, własną ofiarę, przez wyrzeczenie się siebie, przez ducha oddania i poświęcenia innym, przez zwyciężanie samego siebie, aby ratować brata, przez gotowość służenia jemu – choćby na kolanach!... To lepsze aniżeli nad nim dominować, władać i wygrażać mu.

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 70, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością ludzi”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 97.

59/4

Ten, który stał się Obrońcą życia, kazał swą dłoń przybić do krzyża, jak gdyby w obawie, ażeby nie podnieść zagniewanej ręki przeciwko swoim krzywdzicielom. To Ten sam, który skarcił kiedyś „synów gromu”. Oczarowani swą potęgą, podnieśli wielki krzyk przeciwko miastu, które Chrystusa nie przyjęło: Pozwól, a rzekniemy i ogień zstąpi na to miasto! Nie wiecie, o, jeszcze nie wiecie, o, jeszcze tego nie rozumiecie, czyjego właściwie ducha jesteście! Nie w tym duchu ma się rozstrzygać konflikty! Nie w tym duchu ma się zaprowadzać na świecie nowy ład i nowy porządek!

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 70, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością ludzi”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 97.

59/5

Żeby mieć głęboką miłość życia drugiego człowieka, trzeba umieć mocno bronić własnego życia i prawa do niego. Trzeba umiłować własne życie. Mamy do tego prawo.

---

[128] *Primum esse* (łac.) – najpierw być.
[129] *Philosophari* (łac.) – filozofować (także: myśleć).
[130] Por. przyp. 76.
[131] *Quotidie in melius...* (łac.) – codziennie ku lepszemu…
[132] *Per proprium sanguinem* (łac.) – przez własną krew.

Miłuj bliźniego! Tak, ale według jakiej normy? Według jakiej miary? Jak siebie samego! Broń jego życia, jak bronisz własnego! Ceń każdą kropelkę jego krwi, jak cenisz każdą kropelkę krwi swojej! Jak cenisz siebie samego!

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 72, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 98.

59/6

Kościół budzi w Was ambicję walki o życie.

Bracia Moi i Siostry! Stoi przed Wami przedstawiciel porządku, ładu i filozofii życia, syn Kościoła, który zabezpiecza życie. Dlaczego Kościół nie umiera? Dlaczego bramy piekielne nie zwyciężą go? Dlaczego Dawca życia będzie panował po wszystkie dni, aż do skończenia świata? Dlatego, że umęczona ludzkość, choćby była sponiewierana i rozłożona, jak na placu Ezechielowym, jeszcze nie wyzbyła się ambicji walki o życie! Życie jest światłością ludzi! Jeszcze ludzkość podrywa się do nowych prób i lotów, aby na miejsce filozofii śmierci, umocnić filozofię życia. Ludzkość pragnie być nieśmiertelną tym bardziej, im więcej trudu, męki i bólu kosztowała ją obrona życia za wszelką cenę.

Każdy postęp: moralny, doktrynalny i społeczny, a nawet postęp w medycynie zależy nie od tego, czy się łatwo z życia rezygnuje, ale od tego, czy się nie rezygnuje w ogóle.

S. WYSZYŃSKI, *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 72, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Życie jest światłością ludzi”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 99.

59/7

W czasach tak groźnego spadku ceny życia ludzkiego, zaniku szacunku dla człowieka, trzeba wyraźnie widzieć wielkość człowieczeństwa w Bogu Wcielonym, który ratuje nasze człowieczeństwo, żywiąc je swym Ciałem eucharystycznym. Właśnie dlatego przyzywamy na pomoc – w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Chrystusa eucharystycznego.

Będziemy w sobie pielęgnowali życie eucharystyczne. Odnowimy praktykę Komunii pierwszopiątkowej, w duchu zadośćuczynienia Bogu-Człowiekowi za wszystkie gwałty zadane życiu duszy i życiu ciała. Będziemy przepraszać Chrystusa, mieszkającego w naszej świątyni parafialnej, za wszystkie zgorszenia dawane dzieciom, za upowszechniane grzechy rozwiązłości, za występki pism niedoceniających chrześcijańskiej czystości i skromności. Będziemy czynili zadość Ojcu życia za zmarnowany dar życia, za pogwałcenie prawa

maluczkich do życia. Będziemy modlić się za braci naszych, którzy tak nierozważnie niszczą fundamenty moralności chrześcijańskiej, niepomni tego, że gdy dziś zaniknie szacunek dla życia nienarodzonych, to jutro zabraknie sił do obrony życia chodzących po ziemi.

Zwłaszcza małżonkowie chrześcijańscy niech szukają w Eucharystii siły do dochowania wierności swym obowiązkom rodzinnym; niechaj wystrzegają się moralnej samowoli i łatwizny życiowej, niechaj uczą się w szkole Chrystusowej opanowywania godnego swych popędów naturalnych i złych skłonności, gdyż dla człowieka wierzącego jest to łatwiejsze niż wszystkie udręki wyzwolonego z etyki życia małżeńskiego. Małżeństwo bez ducha ofiary i wyrzeczenia się siebie jest prawdziwym piekłem, natomiast wierne przykazaniom Bożym życie małżeńskie jest błogosławionym zwycięstwem nad sobą, któremu człowiek zawdzięcza prawdziwą godność, wzajemny szacunek małżonków i rzetelny postęp moralny.

Zachęcam kapłanów stojących na czele „świętej matki – parafii", aby sami, dając wzór głębokiego życia modlitwy, skupiali przy ołtarzu eucharystycznym dzieci, młodzież, małżonków, wierne dusze oddane Bogu, w modlitwie zadośćczyniącej do Zwycięzcy śmierci, w modlitwie błagalnej, aby wszystkie dzieci Boże w Ojczyźnie naszej, „życie miały i obficiej miały".

Odważnie przystępujemy do wprowadzenia w życie programu trzeciego roku Wielkiej Nowenny, programu zachowania życia duszy i ciała, który ma być wykonywany w ramionach „świętej matki parafii". By zapewnić sobie pełne powodzenie w tej życiodajnej pracy, będziemy się zbierali w każdą sobotę wieczorem przy ołtarzu Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki, aby wielbić błogosławiony owoc żywota Jej – Jezusa, dawcę życia i Odkupiciela duszy i ciała.

Jest moją pasterską wolą, którą przekazuję gorliwym sercom moich najbliższych współpracowników i zastępców, duszpasterzy parafialnych, aby odtąd w każdą sobotę – zwłaszcza w świątyniach miast, miasteczek i wsi kościelnych – odprawiali wieczorem nabożeństwo ku uczczeniu Królowej Polski, Maryi Jasnogórskiej, która jest nam dana do nieustannej obrony Narodu naszego (modlitwa z 26 sierpnia). U Matki Boga-Człowieka wyprosimy wierność łasce uświęcającej dla całej parafii, wysoką godność i uczciwość życia małżonków, skromność młodzieży, czystość i radość serc dziatwy, poszanowanie praw nienarodzonych.

W tej wspólnej modlitwie całej archidiecezji, wszystkich kapłanów i ludu Bożego, będę brał żywy udział, błogosławiąc Wam z każdego miejsca, na którym zastaną mnie obowiązki moje pasterskie.

Włączam się w rytm głosów waszych – Najmilsi Przyjaciele naszego posłannictwa i Wy, drogie mi Dzieci Boże – i wraz z Wami powtarzam słowa świętych Ślubowań.

S. WYSZYŃSKI, *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*. List pasterski Prymasa Polski, Gniezno – Warszawa, IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 185-186, Cz.

S. WYSZYŃSKI *List pasterski na odnowienie Ślubowań Jasnogórskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 41 (1959), nr 4-5, s. 231-232.

S. WYSZYŃSKI, *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*, Gniezno – Warszawa, IV 1959, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 339-340.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*, Gniezno – Warszawa, IV 1959, *w:* tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2006, s. 107-108.

59/8

Do kogóż pójdziecie Wy, Nauczyciele i Wychowawcy dzieci Bożych, jak nie do Tej, która była na ziemi Matką i Wychowawczynią Syna Bożego, a Brata naszego Jezusa Chrystusa?

U kogo szukać będziecie mocy, natchnienia i wsparcia w wychowywaniu dzieci ziemi naszej ojczystej, jak nie u Pani i Dziedziczki tej ziemi, Królowej Polski i dziewicy Wspomożycielki.

Na kolanach przed Matką Syna Bożego, w promieniach Jej dobrych, macierzyńskich oczu, pod sugestią Jej delikatnych myśli i uczuć, lepiej i jaśniej zrozumiecie zadania wobec powierzonej Wam dziatwy i młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 117-118, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, *t.* 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 144.

59/9

Katolicki ideał wychowawczy! Jest on przede wszystkim ideałem ludzkim, tak jak ludzki jest Kościół, który, jako dzieło Boga-Człowieka, jednoczy w sobie wartości ludzkie i Boże. „Humanis divina iunguntur" – sprawy ludzkie powiązane są z Bożymi. Tak powstaje wewnętrzna jedność.

Ideałem katolickiego wychowania jest jedność wychowawcza, jedność wartości materialnych i duchowych, ciała i duszy, natury i łaski. Z tej jedności łatwo już można wyprowadzić harmonię umysłu, woli i serca. Katolicki ideał wychowawczy jest ideałem przedziwnej jedności rozumu i wolnego dążenia do dobra – w miłości. Sam rozum może tworzyć tylko intelektualistów. Sama wola, choćby najlepsza, może tworzyć tylko woluntarystów, ludzi potężnych pragnień i celów, nie zawsze realizowanych w rozumny

sposób. Podobnie i autonomia serca może wytworzyć sentymentalizm, który nie daje równowagi ducha w ciężkiej drodze życia. Wychowanie człowieka musi być jak najbardziej ludzkie, to znaczy musi wiązać wszystkie ludzkie wartości: rozum, wolę i serce, w jednej harmonii.

Rozum będzie szukał nieustannie prawdy, całej prawdy i najwyższej Prawdy.

Wola nie poprzestanie na osiągniętym dobru; będzie szukać większego, najwyższego, ostatecznego Dobra.

Serce, choćby było pełne miłości, jednakże będzie zawsze niespokojne, aż osiągnie największą miłość, aż spocznie w Bogu[133].

Ten ideał jedności i harmonii wychowawczej złożyła Opatrzność w wasze serca i dłonie, Najmilsze Dzieci, Katoliccy Wychowawcy, abyście go przekazali polskiej dziatwie i młodzieży, wychowując ją w tym duchu.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 118, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 144-145.

59/10

Wnosić miłość prawdy.

Drugim czynnikiem niezwykle doniosłym dla wychowania współczesnego jest: wnosić miłość prawdy. Miłować prawdę to znaczy najpierw – chcieć jej szukać. Nie zdołamy pokonać dzisiejszego nieróbstwa młodzieży, niechęci do pracy i do wysiłku umysłowego, jeśli jej nie przekonamy o doniosłości miłowania i szukania prawdy. Młodzież współczesna uczy się tylko z przymusu; gdyby nie musiała, nie uczyłaby się wcale. Uczyliśmy się ongiś, może nie rozumiejąc w pełni znaczenia prawdy, ale w każdym razie w przekonaniu, że bez niej nie można bezpiecznie przejść przez życie. Do naszej pracy wychowawczej musi więc wrócić miłość prawdy. Do wychowania młodego pokolenia musimy wnieść umiłowanie prawdy.

Żyć w prawdzie.

Trzecią zasadą wartościowego wychowania musi być: żyć w prawdzie. Żyć w prawdzie to nie tylko znać prawdę, ale być niejako prawdą, być tym, kim jesteśmy, nie tylko w naszych ukrytych myślach, ale w rzeczywistości. Być w całej prawdzie i w całej prawdzie się okazać. A jeśli uważalibyśmy, że nie mamy odwagi okazać się w całej prawdzie, to znaczy, że nasza prawda zaszczytu nam nie przynosi i nie może być ideałem życia, że trzeba szukać lepszej,

---

[133] Nawiązanie do sytuacji przedstawionej w *Wyznaniach* św. Augustyna.

wspanialszej, bo może nasza „prawda” jest tylko kłamstwem życiowym. Dlatego dzisiaj jest tak wielu ludzi słabych, że nie pojęli sensu tego, co znaczy – żyć w prawdzie.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 120, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 146-147.

59/11

Z Ewangelią w ręku.

Sprawdzianem życia w prawdzie jest dla nas Ewangelia.

Jak jest ona punktem wyjścia w wychowaniu katolickim, tak musi być miernikiem wartości naszego życia. Musimy ją brać często do ręki, musimy ją mieć blisko siebie, w domu, w szkole i w drodze. Musi się stać naszą codzienną lekturą.

Być w prawdzie to znaczy nieustannie, ciągle poprawiać swoje wnętrze i prześwietlać je. Kto czyni dobrze, idzie na światłość. Tylko człowiek, który nie czyni dobrze, boi się światłości. Może dlatego tak wiele jest wokół nas ciemności, że ludzie prowadzą często podwójne życie. To osobiste, prywatne, to przy zamkniętych drzwiach, oknach, myślach i uczuciach, i to oficjalne, propagandowe.

Duch Prawdy ewangelicznej pomoże nam właśnie do tego, aby tworzyć w życiu swoim i tych, których wychowujemy, jedno życie, a zwalczać w sobie życie podwójne.

Jednoczyć w miłości.

I jeszcze jedna zasada wychowawcza: jednoczyć w miłości. Trzeba przeniknąć całe swoje życie osobiste, rodzinne, społeczne, zawodowe, religijne i nieustannie pytać siebie: czy na każdym odcinku mamy ducha jednoczenia w miłości? Czy wiemy, czyjego ducha jesteśmy?

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 121, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 147-148.

59/12

Stoimy przecież na progu Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce! Mamy wszyscy skłonność do rachunku sumienia. Trzeba go czynić! Być może tysiąc lat to niewiele, ale jednak tysiąc lat niezachwianej wierności Krzyżowi, prawdzie ewangelicznej i Kościołowi to dla Narodu bardzo wiele i to jest jego ogromne zwycięstwo. I dlatego możemy się szczycić naszym Tysiącleciem!

Ale gdy stajemy na jego progu, do którego donieśliśmy naszą wierność Krzyżowi i Ewangelii – *Polonia semper fidelis* – to jednocześnie musimy być pełni lęku, czy aby cały depozyt wiary przekazujemy pokoleniom, które będą żyły w drugim tysiącleciu? Czy przychodzimy do wrót Tysiąclecia wzbogaceni, czy zubożeni? Czy skarbca wiary nie rozproszyliśmy? Co przekazujemy tym, co po nas przyjdą? Czy pogłębiło się życie chrześcijanskie ziemi polskiej, czy może spłyciło? […]

Jeżeli przez tysiąc lat nie udało się nam w pełni wprowadzić ducha Ewangelii w życie osobiste, rodzinne, narodowe i w życie naszej młodzieży, to przed nami jeszcze nowe tysiąc lat, a ile ich jest naprawdę, to wie tylko Bóg, Ojciec narodów. Jesteśmy Narodem młodym, możemy śmiało powiedzieć, że tak jak inne narody użyły drugiego tysiąclecia na odstępstwo od Chrześcijaństwa, tak my chcemy użyć drugiego tysiąclecia dla głębszego jego zrozumienia i dla przeniknięcia się duchem Chrystusowym.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 123, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 149.

59/13

Dzięki łasce Bożej wytrwaliśmy dotychczas w wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom. Wzniosła nauka chrześcijańska nie jest łatwa do wprowadzenia w życie. Wymaga czasu i wiele, bardzo wiele trudu. Przez tysiąc lat nie wszystko pojęliśmy, nie wszystko urzeczywistniliśmy. Ale pragniemy, aby wiara nasza była prosta, czysta i zdrowa, aby obyczaje chrześcijańskie utrzymały nas w ładzie Bożym, w porządku i poszanowaniu wzajemnym dzieci Bożych, żyjących na wspólnej ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Kazanie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, odpust św. Wojciecha, 26 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 151, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, 26 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 163.

59/14

Najmilsze Dzieci! Dwie najwspanialsze i najpotężniejsze instytucje na tej ziemi od Boga pochodzą: instytucja przyrodzona, uświęcona przez sakrament – rodzina i społeczność nadprzyrodzona, która w zamiarach Kościoła powszechnego, pod opieką archidiecezji, obejmuje i kształtuje nasze życie religijne – parafia.

Pragnąłbym, aby rodzina, która w najtrudniejszych chwilach Narodu zawsze zdawała egzamin i za natchnieniem Kościoła dobrze Narodowi służyła, i dzisiaj była najcenniejszym skarbem Ojczyzny. Pamiętajcie, że były takie chwile w tej ziemi, gdy opiekę i moc całemu Narodowi dawała rodzina i Kościół. Gdy wszyscy życzyli Narodowi śmierci, rodzina żyła dzięki naszym chrześcijańskim matkom i pracowitym ojcom. Nie umierała! I dzięki niej – nie umierał Naród. Żył w rodzinie!

Dziś ma ona wielu nieprzyjaciół. Chociaż jest powołana do budzenia życia, zaczyna się dziś, niestety, mówić o jakiejś rodzinie, która ma już życia nie dawać. Chociaż matka jest powołana do tego, aby wydać życie na świat, często mówi się dzisiaj w obłędny sposób o jej „prawie" godzenia w życie[134]. I chociaż społeczny rozwój ludzkości wypowiada się dzisiaj przeciwko wszelkim „prawom" pozbawiania życia, a ustrój prawny zmierza do tego, aby obywateli więcej śmiercią nie karać, jakieś nieporozumienie sprawia, że matkom przyznało się prawo do wymierzania śmierci własnym dzieciom.

Musimy to uznać za obłęd! Ktokolwiek by głosił, czy to w prasie, czy w książce, że na ziemi polskiej istnieje prawo zabijania, niech wie, że godzi we własną matkę i w życie Narodu, że uśmierca własny Naród! Rodzina jest miejscem, gdzie życie się rodzi, a nie zamiera. Chrońcie się wszyscy, zwłaszcza Wy, Matki, wszelkich pokus i szeptów, które by z Was, matek życia, czyniły matki śmierci.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Kazanie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, odpust św. Wojciecha, 26 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 152, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, 26 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 163-164.

59/15

Jak rodzina jest niezniszczalna w tej ziemi, tak dzięki Bogu, od tysiąca lat, najtrwalszą instytucją jest parafia. Przedziwna to organizacja, której nikt nie zniszczył i nikt nie śmiał nigdy tknąć! Sercem jej – świątynia, a w niej „Bóg Żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy" – Syn Maryi! Z parafii płynie życie, dlatego powinniście utrzymywać z nią jak najbliższy związek. Przedłuża Wam życie... Gdy kończy się wasze życie doczesne, parafia mówi ustami kapłanów, przy ołtarzach, że życie wasze nie ustało, tylko się odmieniło. [Śmierć] jest progiem życia przyszłego, radosnego.

---

[134] Ksiądz Prymas piętnuje tu ustawę sejmową PRL z 27 kwietnia 1956 o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Najmilsze Dzieci! To jest główne zadanie, które wyznaczyliśmy w pracy naszym kapłanom i ludowi: pogłębianie życia świętej rodziny i pogłębianie życia świętej parafii. Rozumiemy wszyscy, że są to najpotężniejsze siły, które w trudnych warunkach naszego bytowania i w czasach wszelkich przemian zdolne są jedynie zabezpieczyć Naród polski, aby był narodem chrześcijańskim.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Kazanie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, odpust św. Wojciecha, 26 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 153, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, 26 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 164-165.

59/16

Na głowy nasze posypały się w ostatnich czasach dziwne słowa: ateizmy, laicyzmy, indyferentyzmy. Dziwne to słowa, zabawne, śmieszne, zatęchłe przeszłością zeszłego wieku. O! Najmilsi, to jest jakaś wielka choroba, która nas może zakazić i jak tegoroczna wiosenna grypa – pochłonąć. Zachowajmy prostotę ducha! Chciejmy niefałszowanej prawdy! Nie przeczenie, ale twierdzenie! Nie ateizm, lecz wiara! Nie indyferentyzm, ale potężna wola gorliwego, żarliwego życia! Nie laicyzm, ale zaślubiny z Bogiem, który w tej ziemi zawsze tylko dobrze czyni i wszystkich uczy czynić tak samo.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Kazanie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, odpust św. Wojciecha, 26 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 153, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, 26 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 165.

59/17

Kościół Boży ze szczególną troską otacza swą opieką kamienie węgielne wszelkiego budowania: rodzinę domową i rodzinę parafialną. Są one szczególnie trwałe. Jak tylko sięgniemy myślą wstecz, w nasze polskie życie, dostrzeżemy, że rodzina domowa i rodzina parafialna są zjawiskiem trwałym i stałym. Matka Najświętsza otacza swą szczególną opieką rodzinę domową i najświętszy Kościół Boży. Jej trosce podlega więc i diecezja, jako cząstka powszechnego Kościoła i parafia, w której żyjecie, wychowujecie się i z pomocą której idziecie do Bożego nieba.

Rodzina domowa – niech będzie święta.

Rodzina! Zważcie, Dzieci Kochane, że w dziejach naszego Narodu bywały takie chwile, gdy zdawało się, że pogasły nam wszystkie światła. Nie mieliśmy już żadnego oparcia,

żadnych form życia społecznego, wszystko było zniszczone, rozsypane, a nieszczęście groziło zagładą całemu Narodowi. W takich chwilach rodzina spełniała najważniejsze zadania. Uczyła wierności Bogu i Narodowi. Wierzące matki i pracowici ojcowie, składając dłonie małych dzieci do modlitwy i znacząc je znakiem krzyża świętego, czuwali pod opieką Bożą nad tym, co dla Narodu jest najbardziej cenne: nad najpotężniejszym i podstawowym dobrem – rodziną.

A z drugiej strony, Kościół święty, ta „rodzina rodzin Bożych", która ma trudną drogę, bo ma wciąż swych nieprzyjaciół i zawsze musi odpędzać wilki od owczarni, w najcięższych chwilach nie schodził z posterunku, skupiał lud w świątyniach i wołał sercem do Boga: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!".

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 170-171, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 180-181.

59/18

Tak czuwa Matka Boga przy rodzinie. Któż to lepiej rozumie od Was, Drogie Matki, które nieraz nocną porą czuwacie nad chorym dziecięciem i coraz to dłonią sprawdzacie ciepłotę rozgorączkowanej główki, coraz to bierzecie za puls i dotykacie maleńkiego serduszka, pełne lęku i niepokoju. A tu noc ciemna i nie masz do kogo o ratunek wołać. Świat śpi – matka czuwa. O, biada światu, gdyby w nocną porę tej ziemi nie czuwało oko jakiejś matki! […]

Kościół pokazuje Wam, Rodzice, na każdym niemal ołtarzu – Matkę jako wzór miłości rodzinnej. I w tej chwili patrzycie, jak na ramieniu Niepokalanej spoczywa największy Skarb świata – Syn Boży. Pomyślcie, Opatrzność pełna, Ojciec Najwyższy i Najlepszy, gdy miał posłać Syna swego na ziemię, obmyślił Mu Matkę. Nawet On, Słowo Przedwieczne, wędrując po tej ziemi musiał mieć Matkę. I to nie matkę sprowadzoną z nieba, tylko wziętą z ziemi, podobną Wam. Każdy z nas ma ziemską matkę, by zaś nie zbrakło jej siły do wypełnienia trudnego zadania, wzorem dla niej jest Matka Boga. Oczy wszystkich matek chrześcijańskich patrzą z ufnością ku najlepszej Matce. To jest Matka życia, podobnie jak i Wy, Drogie Matki, jesteście matkami życia. Od Niej musicie się uczyć czujności i wierności Bogu w wypełnianiu waszego zadania. Ono jest najważniejsze dla waszego domowego życia, dla rodziny, dla Narodu i dla Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 171-172, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 181-182.

59/19

Najważniejszą wartością w rodzinie jest dziecię. Do niego należy przyszłość. My wszyscy, spełniwszy zadania, układamy się w ziemię ojczystą, która swoim czarnym chlebem nas wykarmiła. Układamy się do snu, aż przyjdzie chwila w dniu zmartwychwstania, gdy ta wierna sługa Stworzyciela – ziemia odda nas na nowo z macierzyńskiego swego łona w ręce Ojca, którego dziećmi jesteśmy.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 172, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 182.

59/20

Najmilsze Dzieci! Gdy ziemia pełni swe zadanie, do nas należy czynić ją sobie poddaną. Taki rozkaz otrzymał w raju pierwszy rodzic. I do nas należy teraz wypełnić ten rozkaz wobec naszej umiłowanej ziemi. Musimy uczynić wszystko, aby była Boża, aby na niej było życie, aby Ojciec żywych, a nie umarłych, miał tu swych wielbicieli. Dlatego ziemia dana nam przez Boga, ta nasza polska ziemia, ma być ziemią żyjących, a nie trupów, ziemią, a nie cmentarzem.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 173, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 182.

59/21

Takie ambicje życia kształtuje w nas Kościół Boży. Kościół jest matką życia i budzi w nas ambicję obrony życia. A to się dzieje w rodzinie, pod natchnieniem Kościoła i pod opieką Matki życia Bożego. Patrzcie ku Niej, gdy Wam ciężko, gdy Wam trudno, gdy nieraz słyszycie w domu: wina nie mają, chleba nie mają, okrycia nie mają, szat nie mają, obuwia nie mają! Jej zwierzajcie swe troski, a Ona szeptać je będzie swemu Najlepszemu Synowi.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 173, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 182-183.

59/22

Czuwajcie, bo do Was należy zachować ducha Narodu! Uczynicie to, gdy pamiętać będziecie, że rodzina jest święta, że jest kołyską życia, a nie śmierci, że jest uświęcona przez sakrament, że czuwa nad nią Matka Tego, który powiedział wszystkim małżonkom: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć". Razem z Matką Jezusową, czuwajcie! Pilnujcie kołysek życia! Strzeżcie czystości, trwałości i świętości waszych progów rodzinnych. Bo taka jest rodzina – nierozerwalna i święta! I taką niech pozostanie – świętą!

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 173, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2-WSD, Warszawa 2006, s. 183.

59/23

Najmilsze Dzieci! Bądźcie spokojni i pamiętajcie, że największym skarbem Narodu jest rodzina. Dlatego jest ona najtrwalsza. Biją w nią wprawdzie raz po raz sztormy i chcą zniszczyć jej ducha przez niecne nauki i niecne praktyki, które się ogromnie rozpowszechniają i wielce są zachwalane, ale nie będą miały mocy Wam zaszkodzić, gdy Wy czuwać będziecie. Bądźcie czujni! Nie dajcie się zwieść! To wszystko trucizna dla Narodu, dla jego życia i ducha! „A narodu duch otruty to dopiero bólów ból"[135] (Krasiński[136]).

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia", Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 173, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2-WSD, Warszawa 2006, s. 183.

59/24

Sacrosancta mater Ecclesia. To znaczy: „najświętsza matka-Kościół". Diecezja jest częścią Kościoła, możemy więc powiedzieć: „najświętsza matka-diecezja". A ponieważ diecezja składa się z parafii, a każda parafia jest cząstką diecezji, możemy powiedzieć:

---

[135] Por. Z. Krasiński, *Psalm miłość*, w: *Wiersze, poematy, dramaty*, Warszawa 1980, s. 205.
[136] Zygmunt Krasiński (1812-1859), polski poeta, prozaik, dramatopisarz.

„najświętsza matka – parafia”. To jest druga siła, która ogarnia życie nasze, drugi kamień węgielny naszego budowania. […]

Dzieci Kochane! Parafia jest święta. Jak gałązka, którą wiatr kołysze na drzewie, jest drzewem, bo jest na jego ramieniu i pniu, tak też parafia jest Kościołem i diecezja jest Kościołem, i to powszechnym Kościołem. Bo parafia ma to wszystko, co ma diecezja i sam Watykan. Parafia ma krzyż i Ewangelię, Eucharystię i Najświętszą Ofiarę, sprawowaną w taki sam sposób, jak ją sprawuje biskup diecezji w katedrze czy papież na Watykanie.

Wszystko, czym rozporządza kapłan w parafii, jest istotowo święte, a on sam – konsekrowany, jak i biskup jest konsekrowany. Chociaż byłby człowiekiem ułomnym i obciążonym najrozmaitszymi słabościami, jako kapłan z istoty swej jest święty. Posłannictwo i zadania jego są święte. Wszystkie środki, którymi parafia rozporządza, są święte: sakramenta, Najświętszy Sakrament, pokonsekrowany ołtarz, pokonsekrowane mury świątyni, znaki krzyża – wszystko to jest święte. I cel jest święty, bowiem parafia prowadzi nas do Ojca, Trzykroć Świętego. Prowadzi nas w imię rozkazu: Świętymi bądźcie, jako i Ojciec wasz Niebieski – święty jest. Dlatego też, Najmilsze Dzieci, jak w domu pilnujecie kołyski i progu rodzinnego, tak musicie czuwać na progu życia parafialnego i okazywać wspólnotę i wierność rodzinie parafialnej, która Was prowadzi z polskiej ziemi do Bożego nieba.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia”, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 173-174, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006,s. 183-184.

59/25

Widzimy, że dzieło, które zostało dokonane w Maryi w dniu Zwiastowania, mając swą przeszłość dziejową, sięgającą aż do momentu upadku człowieka, nieustannie prowadzi do tego, by sprawy ludzkie wiązać z Bożymi. Bo co się dzieje w Maryi? W dniu Zwiastowania Słowo Przedwieczne pozostające na łonie Trójcy Świętej zapragnęło wziąć udział w rzeczywistym życiu człowieka; zapragnęło zstąpić niejako w środowisko ludzkie, poddać się prawom ludzkiego życia i w ten sposób z łona Trójcy Świętej sprowadzić Bóstwo w stosunki i sprawy ludzkie. Mogło się tak stać tylko dzięki temu, że „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Tak się zaczęło nieustanne wiązanie wszystkiego, co Boże, z ludzkim. Tutaj zaczęło się też nieustanne dźwiganie wszystkiego, co ludzkie, ku Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 189, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 194-195.

59/26

Może najbardziej konkretnym wyrazem wiązania spraw ludzkich z Bożymi jest dzisiejsze święto Królowej Polski. Zarzucają nam, że w tej uroczystości teologia zeszła zbyt nisko, bo zeszła do takiego konkretu – bodajże dla wielkich dróg Bożych obojętnego – jak patronowanie Świętej Bożej Rodzicielki jednemu narodowi. Może przedtem nieśmiało powtarzaliśmy to wezwanie „Królowo Polski", ale gdy Pius XII ogłosił Maryję Królową świata[137], możemy spokojnie przenosić Jej królowanie z całego „universum"[138] na ten zakątek polskiej rzeczywistości. To jest dalszy ciąg schodzenia porządku Bożego do ładu i porządku ludzkiego po to, aby go ogarnąć i podnieść z powrotem ku Bogu; ażeby przez człowieczeństwo Boga człowiek został ubóstwiony.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 189, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 195.

59/27

Jeśli życie, jak nieraz bywa, brane jest zbyt wąsko, wydaje się być przygodą „na tym łez padole". Pesymiści dochodzą do wniosku, że przesadą jest mówić, że Pan Bóg aż tak bardzo zajmuje się sprawami tej ziemi. W tym mniemaniu może być właściwy sąd o Bogu, o Jego potędze wewnętrznej. Przecież to jest *Ens Purum*[139], szczęśliwy sam w sobie, który nie potrzebował wychodzić ze swego wewnętrznego szczęścia, aby się mieszać w sprawy ludzkie. Ale nie będziemy sędziami Boga i nie będziemy Go pytać, dlaczego to uczynił?

Filozofowie nam powiedzą, że nie ma w tym nic dziwnego, bo Bóg jest najwyższym Dobrem, a właściwością dobra jest wychodzić z siebie i udzielać się innym. Jeśli każdy z nas ma w sobie chociaż szczyptę dobra, jakoś tym dobrem dzieli się z innymi; jak matka mlekiem macierzyńskim, jak człowiek kawałkiem chleba. Nie dziwmy się więc Bogu, że Jego

---

[137] Encykliką *Ad caeli Reginam* z 11 października 1954 Pius XII ogłosił święto Maryi Królowej i ustanowił jego obchód na 31 maja.
[138] *Universum* (łac.) – wszechświat.
[139] *Ens Purum* (łac.) – Byt czysty.

najwyższa Dobroć nie mogła sama w sobie się zamknąć, ale musiała przejawić się na zewnątrz, musiała się udzielić.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. *Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony*. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 190, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 195.

59/28

Naprzód trzeba temu wszystkiemu dokładnie się przyjrzeć. Przypatrzcie się liliom polnym, przypatrzcie się ptakom niebieskim. Tak bardzo humanizuje się wszystko. I dlaczego o tym mówimy? Dlatego, Drogie Dzieci, że człowiekowi, który odczuł w sobie tchnienie Boże, wydaje się, że to uwznioślenie ambicji, które go skłania do chodzenia pośród gwiazd, jest właściwie jakimś nakazem. Tymczasem – jednocześnie każą mu chodzić po ziemi. Każą mu naprzód przyglądać się liliom polnym i ptakom niebieskim, każą mu uszanować naprzód to, co zda się być takie zwykłe. Każą uwielbić to, co wystarczy dotknąć, ale w czym się zawiera jeszcze jakiś nowy sens. Przez mądrość Bożą trzeba uwierzyć w wyższy sens wszelkiego stworzenia.

Właśnie teologia oddaje światu wielką przysługę, bo uczy szanować ten świat, uczy szanować porządek doczesny i przyrodzony. Uczy otaczać uważną opieką to, co nas otacza.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 195, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 199.

59/29

W tym momencie – wybaczcie, że mówię o sprawach Bożych takim bardzo ludzkim językiem – skończył się „spokój” Boga Żywego i najlepszego Ojca. Nawet Trójca Święta spotęgowała miłość swoją. Bóg Stworzyciel poczuł się Ojcem związanym przez Ducha Świętego ze swym spojrzeniem. A to stworzenie Boga, to nieudolne dzieło nazwane „Adam”, uplątało Boga w miłość. Poczuł Bóg, że to jest Jego najdoskonalsze dzieło, że to jest dziecko Jego, że to jest Jego syn!

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 192, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 196.

59/30

Bóg umiłował człowieka i tej miłości nic nie zniszczy.

W Bogu zrodziło się uczucie, którym On sam jest, ze swej istoty: *Deus caritas est*[140]. Ale to uczucie dotychczas niosło się ku Niemu. A oto teraz, jak gdyby z tego ogrodu miłości, jakby spod młota kowalskiego odprysła iskierka i zrodziła się miłość ku człowiekowi. Bóg umiłował go, a umiłował w przedziwny sposób, bo już nic tej miłości nie zniszczy. Bóg dalej będzie się gmatwał – że tak powiem – w sprawy tej ziemi, a nawet to Go nie zrazi, gdy człowiek stanie do Niego plecami, bo tłumaczy nam Apostoł, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot...".

To jest zaangażowanie się Boga w sprawy tej ziemi. To nie była tragedia świata! To nie była tragedia człowieka! To była tragedia Boga – jeśli tak można powiedzieć naszym ludzkim językiem.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 192, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 196-197.

59/31

I teraz będzie się działo to wszystko, co nam opisuje Ewangelia. Przyjdzie Syn Człowieczy, aby zbawić to, co by zginęło. Będzie opowiadać o wielkich uczuciach Ojca do swych dzieci. Będzie mówić o tym nieustannie, ażeby wszyscy ludzie zrozumieli, że mają Ojca, że przede wszystkim mają Ojca! Może się oni lękają potężnego bóstwa, jakie widzimy w religiach pierwotnych. Potem można je oglądać w muzeach etnograficznych czy misyjnych i na wystawach. Mogą nawet przeżywać przerażenie przed straszliwym Sędzią, a tymczasem to jest tylko Ojciec. Tak dalece to jest Ojciec, że gdy Chrystus Pan zacznie uczyć ludzi rozmawiania z Bogiem, to pierwszym słowem, jakie włoży im w usta będzie: „Ojcze nasz", żeby ludzie całkowicie zapomnieli o Jego potędze, o wszystkim, co jest w Nim, ale żeby o jednym nie zapomnieli, że mają Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 193, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 197.

---

[140] *Deus caritas est* (łac.) – Bóg jest miłością.

59/32

Czynić sobie ziemię poddaną – to humanizm!

To jest pierwsze przykazanie, które zostało ustanowione. Zapamiętajcie sobie je: Czyńcie sobie ziemię poddaną!

Muszę tu poprawić myśli niektórych ludzi, jakoby Bóg mówił te słowa tylko do Adama. Nie, On mówił do nich obojga! Do Adama i do Ewy powiedział Bóg: wy oboje czyńcie sobie ziemię poddaną. To znaczy, macie jednakowe obowiązki wobec ziemi, wobec poznawania i opanowywania jej. Na tym polega – tak późno odkryte, bo dopiero w naszym wieku – wyzwalanie i zrównanie kobiety z mężczyzną, które jednakie stało się jeszcze w Księdze Genesis, gdy Bóg ustanowił jednakowe prawa i obowiązki dla obojga. Czyńcie sobie ziemię poddaną – to prawo tak obowiązuje, jak obowiązuje: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij. To prawo to właśnie jest humanizm! To jest właśnie humanizowanie teologii, bo to jest aż teologia, Moje Dzieci!

To prawo może być doskonałym punktem wyjścia dla całej waszej pracy, której się poświęcacie. Może być gotowością i całą świętością tej pracy; może dać głębsze zrozumienie, że to wszystko co czynicie, czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie. Prawda w porządku przyrodzonym może mieć wielki sens nadprzyrodzony. I ona go ma! Ona go niewątpliwie ma.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 198, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 201.

59/33

Tu Kościół stworzył szczególną etykę: nadprzyrodzonej wartości rzeczy przyrodzonych. Tu się rozpoczęło pielęgnowanie spraw ziemskich. Kościół uczył nas uwierzyć w ziemię Bożą: uczył dokładności poznawania świata zwykłego, przyrodzonego świata, właściwymi, dostępnymi Wam oczyma. Może współcześni uczeni niezbyt doceniają całą naukę przyrodniczą, tak jak może niezbyt sobie cenią to, że Salomon umiał [rozmawiać] o wszystkich roślinach. Może to wszystko jest przebrzmiałe, przeszłe, minione, ale uczyło szacunku całego świata stworzonego dla tego wszystkiego, co Bóg nazwał dobrem i słusznie tak nazwał. I dziś to jest konieczne, aby uczcić mądrość Bożą w świecie stworzonym.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 196, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 199-200.

59/34

Taki jest właśnie sens szacunku dla tego świata. Tego trzeba uczyć, aby nie ulec alarmistycznym, typowym niepokojom najrozmaitszych hałasów i krzyków. One niekiedy doprowadzają do straszliwego konfliktu z najbardziej podstawowymi prawami Bożymi. Czyż i dzisiaj nie słyszymy takich alarmów, gdy jeden powiada: jest nas za dużo, musi nas być mniej! Mamy ekonomiczne wskazania, które dają prawo do niszczenia i zabijania człowieka.

Bóg sobie obliczył, jakie miliardy zdoła na ziemi wyżywić. Po to jest ona zaludniona, ażeby jakieś dobro dała. Człowiek, który uwierzył w to, że zabraknie mleka dla ust niemowląt, przekonał się, że to wszystko, co dotychczas wiedział o ziemi i jej możliwościach jest tylko ABC; że to jest zaledwie początek, ułamek mądrości, jaką można mieć o tej ziemi. Chociaż niektórzy determiniści mówią o tym, że nauka stoi niejako u kresu, to jednak dzisiaj przekonujemy się, że wszystko, do czego człowiek doszedł, to jest właśnie ABC. A to wszystko, co jest możliwe, jest jeszcze przed nim. Liczne odkrycia i wynalazki ostatnich czasów wskazują na tak nieogarnione możliwości czerpania z ziemi, że nieprędko głód zajrzy w oczy wielomiliardowej ludzkości.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 197, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 200.

59/35

Porządek przyrodzony, przez łaskę uświęcającą, staje się porządkiem nadprzyrodzonym. A człowiek, który nieustannie jest sakralizowany, uświęcany, ubóstwiany, chociaż jest z prochu wzięty i w proch ma się obrócić, jednakże musi zmartwychwstać, bo Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych! I byłaby to wielka niesprawiedliwość, gdyby Bóg Ojciec miał dzieci – trupy. Byłaby to przegrana, byłaby to ostateczna klęska Boga. Nawet nie byłaby to klęska, że się uplątał Bóg w tragedię ziemi, zniszczonej przez grzech pierworodny, ale to, że zostawiłby na ziemi trupy.

Bóg nie da się z siebie wyśmiewać. On zwycięży! Zwycięży nawet śmierć.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 199, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 202.

59/36

Ekonomia narodowa zaczyna się w kołysce. Nie tylko dlatego, że – jak mówią ekonomiści – dzieci są najwdzięczniejszymi spożywcami darów wytworzonych z produkcji, ale dlatego, że przyszłość Narodu zależy od kołyski. I bardziej od kołyski aniżeli od fabryki, od warsztatu pracy i zagonu pszenicznego. Gdy jest w kołysce nowe życie, to ono samo pręży ramiona ojców i matek do pracy, zarówno w warsztacie, w fabryce, jak i na zagonie. Ale gdy kołyska pusta, opadają ręce najbardziej pracowitego człowieka, bo mówi po prostu: dla kogóż będę pracował? Bodźcem rozwoju społecznego, ekonomicznego i moralnego, jest kołyska, a w niej dziecię. I dlatego też, Najmilsi, i Wy musicie mieć te ambicje młodości.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 208, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 210.

59/37

Jesteśmy wszyscy wielką rodzinną wspólnotą.

Czym my właściwie tu jesteśmy?

Niewielu z Was zna się między sobą, ale wszyscy możecie powiedzieć, że chociaż nie znacie się oczy w oczy, twarz w twarz, to jednakże znacie się duch w ducha, serce w serce, myśl w myśl, łaska w łaskę. Od tej strony znamy się wszyscy. Wiemy przecież, że jesteśmy jakąś rodzinną wspólnotą, związaną węzłami wiary, kultury i dziejów ojczystych. Możemy o sobie wszyscy powiedzieć, że jesteśmy dziećmi jednej wiary, jednego chrztu, tych samych sakramentów świętych, tej samej miłości chrześcijańskiej i nadziei, która napełnia ziemię realnym optymizmem i przekracza jej progi, stając w obliczu Ojca ludzkości i Ojca naszego Narodu.

Łączy nas i jednoczy wspólny język i wielkie uczucie, jakie mamy dla naszego Narodu i dla jego przeżyć, które nam są tak bliskie. Łączy nas wspólne zainteresowanie się jego dziejami, wspólny niepokój o jego normalny i właściwy rozwój, o trwałą przyszłość duchową i materialną. Dzięki tym wspólnym umiłowaniom, które wypełniają serca i myśli nas wszystkich, znamy się dobrze, rozumiemy się i stanowimy jedno.

Nie zabraknie nam wzajemnie miłości dla dzieci jednej wiary i jednego Narodu!

W imię tej wspólnoty rodzinnej, tak spokojnie tu dziś stoicie, pełni wzajemnego szacunku dla siebie. Niedługo będziecie wspólnie powtarzać: My, polska i katolicka młodzież

akademicka, „spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności”[141], spadkobiercy wielkiej, dziejowej kultury narodowej i chrześcijańskiej.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 202, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 205.

59/38

Często słyszycie rozważania, a może nawet niekiedy dochodzą do waszych uszu spory na temat, czym jest Kościół, jaką wartość ma nasza religijność chrześcijańska w Polsce, czy rzeczywiście jesteśmy na poziomie? Niekiedy przytaczane są wspaniałe przykłady głębokiego poziomu intelektualnego i moralnego innych narodów chrześcijańskich. Tak trudno ocenić, czy nasza służba Krzyżowi i Ewangelii jest w pełni owocna. Ale chociażby nam przytaczano najwspanialsze przykłady życia religijnego innych narodów, nigdzie dziś nie przytoczą takiego przykładu, jaki można oglądać w Polsce: tej żywej, religijnej, namaszczonej modlitwą więzi chrześcijańskiej. Przebijamy się przez wiele trudności, przez straszliwe niekiedy pokusy, ale jesteśmy, pomimo wszystko, wierni.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 203, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 206.

59/39

Jesteście odpowiedzialni za Naród.

Ale jednocześnie, tak jak równym niemal krokiem toczą się dzieje religijne i narodowe naszej Ojczyzny, tak równa jest odpowiedzialność wasza i za Naród. Będziecie za chwilę wypowiadali słowa: Przyrzekamy wypowiedzieć walkę naszym wadom narodowym, przyrzekamy zdobywać cnoty, potrzebne nam do życia moralnego, byśmy zdołali odpowiedzieć zadaniom, które są przed nami.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 207.

---

[141] Z pierwszej roty ślubowań akademickich na Jasnej Górze w 1936 r.

59/40

To miłość dyktuje i stawia te wymagania, wciąż nowe, tak że to, co dziś jest postulatem miłości, już jutro może się stać postulatem sprawiedliwości. Miłość będzie nas ciągle pobudzać do rozszerzania zakresu sprawiedliwości i pogłębiania jej. Realizacja i postęp sprawiedliwości możliwy jest tylko tam, gdzie bodźcem dla niej jest miłość. Gdyby zabrakło miłości społecznej, to najbardziej konkretna i ustabilizowana sprawiedliwość uschłaby jak drzewo bez wody i stałaby się tylko udręką i torturą.

Sprawiedliwość zawsze musi żyć miłością i miłością się odżywiać.

I Wy również, dzieci Ojczyzny, która ma tak szlachetne i ambitne zamiary, aby rozszerzyć sprawiedliwość, musicie pamiętać, że nie ma sprawiedliwości bez miłości. A Miłością istotną jest Bóg! Z Niego płynie natchnienie dla każdej miłości i dla każdej sprawiedliwości. W Nim szukajcie i Wy natchnienia i pokarmu dla miłości i sprawiedliwości w Ojczyźnie naszej.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 207, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 209.

59/41

Stoimy w przededniu wielkiej chwili w dziejach Narodu Polskiego: Tysiąclecia naszej Państwowości i Chrześcijaństwa Narodu.

Opatrzność Boża chciała, ażeby te dwa momenty dziejowe święcone były jednocześnie. Jednocześnie niemal zaczęły się historyczne dzieje Narodu polskiego, jako społeczności państwowej i jako dziecięcia Kościoła powszechnego. Przez chrzest została Polska włączona do wielkiej rodziny narodów. Odtąd jest wierna przyrzeczeniom chrztu i stanowi prawdziwą wspólnotę, pozostającą pod przewodem Najwyższego Pasterza – Ojca Świętego i pasterzy tej ziemi: biskupów i kapłanów.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 201, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 204.

59/42

Kto wie, czy próba godzenia w poziom moralny Narodu nie jest dziś dla nas najbardziej niebezpieczną próbą, na którą jesteśmy wystawieni. Widzicie wszędzie tyle lenistwa, lekkomyślności i marnotrawstwa. Taka straszliwa panuje rozwiązłość! Dwadzieścia

miliardów idzie na nietrzeźwość i pijaństwo! Miliardy biednego Narodu, który się tak wykrwawił, a dziś jest dopiero w pocie czoła na dorobku – idą na wódkę!

Większość z Was to synowie polskiej ziemi, w której społeczny poziom bytowania jest jeszcze bardzo niski. Spotykacie się ze swoimi rodakami, i cóż widzicie? Młodzież, która niszczy zdrowie, siły i zarobki – na nietrzeźwość. Czyż nie macie odpowiedzialności i za tę młodzież, która nie otrzymała takiego wykształcenia, jakie jest waszym udziałem?

Trzeba by, Najmilsze Dzieci, powiązać naszą odpowiedzialność za Kościół z odpowiedzialnością za Naród.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*... Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 207.

59/43

Jesteście odpowiedzialni jako przyszli wychowawcy Narodu, jako przyszli lekarze, prawnicy, inżynierowie i wychowawcy ducha narodowego. Jesteście odpowiedzialni za poziom duchowy i materialny. Od was oczekuje się nowych cnót: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie, wzajemnego poszanowania, a przede wszystkim jakiejś rzetelnej prawdziwości waszego życia. Między waszym poziomem intelektualnym a życiem osobistym nie może być rozdźwięku. Nie możecie mieć podwójnego oblicza i podwójnego życia. Musi istnieć prawda w waszym życiu osobistym.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*... Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 208.

59/44

Cieszmy się, że jesteśmy w okresie, gdy oba te nurty prowadzą nas w bramy Tysiąclecia: nurt naszej wspólnej drogi, jako Narodu ujętego w państwowość, która niekiedy w dziejach była zahamowana w swym rozwoju, i nurt religijny, ujęty we wspólny Kościół, który zawsze, w ciągu całego Tysiąclecia dziejów zachował względną przynajmniej niezależność i możność pracy.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*... Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 206, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 208.

59/45

Do Was należy mieć wolę życia.

W takim momencie musicie przyrzec jeszcze jedną wielką sprawę Kościołowi i Narodowi. Kościół głosi Wam filozofię życia, bo Kościół jest społecznością zorganizowanej miłości. Kościół jest społecznością, która ma teologię, moralność, filozofię i socjologię życia. Stąd ten swoisty optymizm, który się wiąże z pracą Kościoła. I stąd ten entuzjazm trwania, który w najtrudniejszych chwilach nawet, zawsze jeszcze woła: „*Surrexit Dominus vere* – Zmartwychwstał Pan prawdziwie!" Alleluja! Potrzeba, abyście i Wy w Nim zmartwychwstali.

Mogą niekiedy poprzez nasze życie narodowe, religijne, moralne i społeczne płynąć dymy i opary śmierci. To się może zdarzyć. Ale do Was młodych należy wierzyć z entuzjazmem i mieć wolę trwania a więc wolę życia. I dlatego dziś, na progu trzeciego roku Wielkiej Nowenny, Roku Życia, będziecie i Wy przysięgali: stać na straży budzącego się życia, każdego życia, a więc bronić usilnie ładu zarówno życia fizycznego, jak moralnego, religijnego i nadprzyrodzonego. W naszej pracy katolickiej połączyliśmy w obecnym roku, w jednym zawołaniu, wierność życiu ciała i wierność życiu duszy. I do tego Was wzywamy.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 206, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 208.

59/46

Wspólna modlitwa młodzieży akademickiej na Jasnej Górze u stóp Królowej świata i Polski Królowej, u stóp Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki i Patronki polskiej młodzieży akademickiej, ma miejsce w pośrodku i na tle uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, w przededniu uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Są to niejako kluczowe, syntetyczne uroczystości Kościoła. Jezus Chrystus, jako Słowo Przedwieczne przyszedł z łona Ojca na ziemię, aby przynieść ludziom tchnienie Boże z nieba i stać się człowiekiem. Ten sam Chrystus, połączywszy swą osobowość Syna Bożego z człowieczeństwem, osobowość Słowa Przedwiecznego z ludzką naturą, wraca teraz do Ojca, aby zasiąść po Jego prawicy. Odtąd Człowiek zespolony ze Słowem będzie reprezentował człowieczeństwo i całą ludzkość w obliczu Ojca, który jest Twórcą człowieka, najwspanialszego swego dzieła. Przypomina nam to pierwsza uroczystość – Wniebowstąpienia Pańskiego. Jest to więc uroczystość drogi Boga na ziemię i drogi człowieka do nieba, najbardziej wysublimowanej drogi człowieczeństwa wzwyż. Jest to

zarazem wskazanie na wysoki awans, na potężne ambicje i możliwości człowieczeństwa, które zapragnęło być obecne aż tam i zasiadło po prawicy Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 200-201, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 203-204.

59/47

Rozważając ten wspaniały awans człowieka, przygotowujemy się jednocześnie do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, aby Duch Boży napełnił okrąg ziemski, aby wszystko miało [poznanie] głosu i świadczyło o tym przedziwnym zespoleniu Bóstwa i człowieczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 201, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 204.

59/48

I Naród musi mieć Matkę. Naród polski otrzymał Ją wtedy, gdy brał Ewangelię i gdy od zarania swych dziejów zaczął śpiewać: „Bogarodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja”.

I dlatego też nadzieje nasze są w Niej. Świadczycie o tym dziś Wy sami swą obecnością u Tronu Łaski, na Jasnej Górze. Nasze nadzieje wiążą się zawsze ze Świętą Bożą Rodzicielką, Matką życia: życia Chrystusa i Jego Kościoła, życia Narodu i nas wszystkich. I waszego życia!

Oczy naszych matek patrzyły zawsze ku ołtarzom Pańskim i z nich uczyły się poznawać godność matki i posłannictwa macierzyńskiego, godność kobiety, wielkość rodziny i wielkość człowieka piastowanego na ręku niepokalanej Matki.

Stąd nasza nadzieja, a zarazem przyrzeczenie, by umacniać i szerzyć w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć i nabożeństwo do Bogarodzicy Dziewicy, Królowej Polski, Matki i Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 208, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 209-210.

59/49

Jednego nam potrzeba, Najmilsze Dzieci, pogłębienia naszej wiedzy religijnej i żywszego związania wiary z życiem. Najczęściej zwracają nam uwagę, że wiara nasza jest silna, może tradycyjna, może nawet uczuciowa i sentymentalna, ale gdy idzie o poziom moralny, to życie nasze nie dociąga do poziomu naszej wiary. I dlatego tak często nam mówią: O, gdybyście żyli tak, jak wierzycie, to i my poszlibyśmy za wami. Prawdopodobnie by nie poszli, bo Chrystus powiedział, że i umarłym by nie uwierzyli, gdyby ci przyszli ponownie na świat świadczyć o życiu wiecznym. Ale do nas należy, abyśmy się i z tego uczyli. […]

Stąd nakaz dla Was, Najmilsze Dzieci: dbajcie o pogłębienie waszej wiedzy religijnej. Stąd troska duszpasterzy akademickich, abyście poddali się ich kierownictwu i przy ich pomocy zabiegali o pogłębienie waszej wiedzy religijnej. Pogłębiajcie tę wiedzę, aby odtąd nikt nie mógł zburzyć waszej wierności Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi Świętemu i jego pasterzom. Z tej głęboko zrozumianej wiary żyjcie na każdy dzień, dajcie wzór porządku moralnego.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 204, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 206-207.

59/50

Jest to bardzo znamienne. Żeby pomagać człowiekowi, trzeba być człowiekiem. Nie można być tylko profesjonalistą, komercjalistą, ekonomistą czy przedsiębiorcą handlującym krwią i lekarstwami. Trzeba być przede wszystkim – człowiekiem. Trzeba uświadomić sobie i szanować własne człowieczeństwo, trzeba je rozumieć i godnie mu służyć. Jest to najbardziej zasadniczy postulat waszego powołania.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza…* Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 280, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 270.

59/51

Chrystus dokonał Odkupienia uniwersalnego, to znaczy odkupienia duszy i ciała. Dał nam gwarancję, że jak On zmartwychwstał, tak i każdy z nas zmartwychwstanie. Przezwyciężymy ostatecznie niemoc, słabość i rozkład ciała. Nic dziwnego, wszak Bóg nasz jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Trzeba wierzyć w wieczność dzieci Bożych. Byłoby

okrucieństwem ze strony Boga wszechmogącego, gdyby sam sobie zagwarantował trwanie wieczyste, a dzieciom swoim pozostawił byt zaledwie na kilkadziesiąt lat. Byłoby to przeciwne Bogu i Jego sposobowi działania na świecie wśród ludzi.

Chrystus pierwszy dokonał odkupienia uniwersalnego: odkupił duszę i ciało.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*... Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 279, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 270.

59/52

Znacie człowieka dobrze od strony fizycznej, ale nie możecie zapomnieć o tym, że jest on jednością psychofizyczną. Nie sposób postawić dobrą diagnozę, gdy się nie policzycie z przedziwną złożonością człowieka, z przenikającymi się wartościami fizycznymi i psychicznymi. To wzajemne przenikanie tworzy tajemnicę, którą dobrze poznacie wtedy dopiero, gdy w swoim powołaniu zaczniecie już siwieć. Z początku będziecie mówić dużo, będziecie stawiać śmiałe diagnozy i wyliczać książkowe recepty o niezawodnej skuteczności, ale później, znacznie później, będziecie powoli rozpoznawać, że człowiek jest istotą bardzo złożoną i głęboką. Jest – że się tak wyrażę z pewnym resentymentem – machiną ogromnie skomplikowaną. Jest to przedziwny „majstersztyk" Bożej twórczości.

Szanujcie człowieka i człowieczeństwo!

Trzeba przed człowiekiem zatrzymać się ostrożnie, delikatnie, może na kolanach, jak to czynił sam Bóg-Człowiek w Wieczerniku. On jeden przeniknął do głębi całą osobowość człowieka; pozwoliła Mu na to Jego mądrość jako Stwórcy człowieka.

Żeby jednak mieć doświadczenie nie oderwane, ale człowiecze, trzeba samemu być człowiekiem. Dlatego Bóg człowieczymi dłońmi dotknął człowieka, w jego niedoli i niemocy.

Nie weźcie tego za ujmę, Najmilsze Dzieci, jeżeli Wam najpierw powiem: trzeba się Wam uczyć pełni człowieczeństwa, trzeba mieć szacunek dla człowieka; trzeba podchodzić do niego z ogromną delikatnością; trzeba umieć mu służyć, a nie nad nim płakać; trzeba mieć gotowość całkowitej ofiary z siebie, jak tego domaga się od Was etyka lekarska, a od nas – posłannictwo kapłańskie; trzeba zamknąć oczy na osobiste niebezpieczeństwo, aby ratować człowieka.

Ale żeby dobrze cenić człowieka, trzeba przede wszystkim umieć cenić własne człowieczeństwo, swoją wysoką godność ludzką, wszystko, co w nas jest, całą naszą stronę duchową i fizyczną. Trzeba umieć szanować siebie. Trzeba umieć szanować swoje ciało, nie

tylko swój system anatomiczny, lecz także człowieczeństwo własne, w sensie najbardziej duchowym, nawet od strony fizycznej. Inaczej sami siebie nie zrozumiemy i nie poznamy.

Dopiero wtedy, gdy będziecie umieli szanować siebie i wszystko, co Wam Bóg dał, uszanujecie innych ludzi, podejdziecie z szacunkiem i ze zrozumieniem do każdego człowieka. Zrozumiecie, że w głodnych życia oczach ludzkich jest prośba o to, abyście uszanowali człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza…* Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 281-282, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 271-272.

59/53

Najmilsze Dzieci! Uszanować człowieka to znaczy widzieć go nie tylko w jego przyrodzonych i doczesnych wymiarach, ale i w jego przeznaczeniu wieczystym. Człowiek już wtedy jest wielką wartością, już wtedy przeznaczony jest do życia Bożego na ziemi i w niebie, gdy tylko zaistniał, choćby jeszcze oczy jego nie oglądały świata, a serce biło jeszcze wspólnym tętnem z sercem matki. Już wtedy jest olbrzymią wartością tak dalece, że sam Bóg staje w obronie jego bytu, istnienia i życia.

I nikt nie ma prawa dysponować tym życiem! Ani lekarz, ani nawet rodzice, tylko Bóg! Każdy ma obowiązek stanąć na straży tego życia i bronić go, nawet za cenę własnego życia. Jest to wyższe, Boże, wieczyste prawo! Stoi ono ponad wszelkim prawem i przeciwko wszelkiemu innemu – niezgodnemu z nim – prawu. Gdyby istniało jakiekolwiek inne „prawo”, przeciwko prawu człowieka do życia, staje się ono zwykłym bezprawiem.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza…* Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 282, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 272.

59/54

Filozofia prawa uczy, że jednym z zasadniczych elementów prawa jest jego racjonalność, że musi być rozumne, to znaczy zgodne z porządkiem natury i z wymaganiami zdrowego rozsądku, inaczej nie jest prawem.

Może ktoś tak sobie ułożyć życie rodzinne, że nie dopełni zasadniczego obowiązku przekazywania życia. Ale gdy się zdecyduje, aby przekazać życie, gdy się ono zacznie rozwijać, człowiek traci nad nim władzę. Władza ta należy tylko do Boga, który jest Ojcem

człowieka i Twórcą życia ludzkiego. On bowiem tchnął duszę nieśmiertelną w poczynającym się kształtować człowieku.

Jest wielkim nieporozumieniem, obłędem i ciężkim schorzeniem, przyznanie każdej kobiecie prawa decydowania o tym, czy poczęte w niej życie ma się dalej rozwijać, czy też można mu kres położyć. Wszelką próbę godzenia w człowieka musimy uznać za zwyrodnienie, przeciwko któremu każdy ma obowiązek wystąpić, choćby go to wiele kosztowało, jeżeli jest jeszcze uczciwym, rozumnym i normalnym człowiekiem. Lekarz musi nawet z narażeniem życia przystąpić do człowieka, choćby go [ten] zarażał, bo to jest obowiązek jego posłannictwa. Tym bardziej musi bronić życia już poczętego, jeszcze nienarodzonego całkowicie bezbronnego. Musi to czynić, z tytułu swego lekarskiego powołania, nawet za cenę największych ofiar.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*... Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 283-284, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 273.

59/55

Jeżeli jesteście przekonani o tym, że za cenę swojego życia bronić musicie życia waszego brata, to zaczynacie dobrze i poprawnie rozumieć. Bliscy jesteście znajomości wielkiej prawdy o człowieku i odczucia jego wartości, tak olbrzymiej, że nawet Chrystus nie zawahał się pójść na krzyż i oddać życie dla ratowania człowieka. Oddał życie za każdego z nas, i za Ciebie, Dziecko Drogie! I gdybyś Ty jedno tylko było na świecie, prawdopodobnie Bóg przyszedłby na świat i umarłby – za Ciebie – aby Ciebie jednego ratować i zbawiać!... Dopiero w tym ujęciu rozumiemy, kim jest człowiek, gdy wiemy, jak wiele on kosztuje.

Podstawą kapłańskiej pracy jest społeczeństwo, które dobrze rozumie ten problem, bo społeczeństwo zawsze jest skierowane ku zachowaniu i ku obronie życia. Wszystko inne jest nieludzkie; jest nieporozumieniem, pomyłką, błędem i upadkiem!

Może więc odważne wystąpienie w obronie życie ludzkiego kosztować bardzo wiele, trudno, rady nie ma! Czasami trzeba wiele ryzykować, bo idzie o wartość stokroć ważniejszą i większą – o człowieka i szacunek dla niego. O jego „być, albo nie być". O jego życie: doczesne i wieczne!

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*... Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 284-285, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 274.

59/56

Liturgia Kościoła często każe pochylać się dzieciom Kościoła nad szczątkami pobitych świętych męczenników. Kościół zbiera ich kostki, umieszcza w portatylu ołtarzowym, na którym odprawia Mszę świętą. Poświęca relikwiarze i wynosi wysoko, na ołtarze, aby odbierały należną cześć.

Ludzie, którzy nie wierzą w godność człowieka, śmieją się z tego, że Kościół czci relikwie. Nie ma obowiązku trudzić się i tłumaczyć takim ludziom, dlaczego z taką godnością traktuje się cześć relikwii w Kościele. W tym jednak uporze czci Kościoła dla resztek, które pozostały po człowieku, co ongiś żył na ziemi, trzeba zobaczyć nie formę, ale wysoką godność człowieka, którego miejsce najwłaściwsze jest – na ołtarzach Pańskich!

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*... Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 285, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 274-275.

59/57

Nie ma wychowania bez wielkiej miłości i dobroci. […]

W duszę człowieka trudnego musimy umieć patrzeć głęboko, już nie tylko okiem administratora wiedzy, nauki, mądrości i władzy zwierzchniej, ile raczej okiem człowieka, i to człowieka dobrego, musimy docierać do resztek dobroci, która pozostała jeszcze w tym małym człowieczku. Musimy mu przekazać jakąś wielką miłość i własną dobroć. Dlatego mobilizujemy ją ze wszystkich zakątków naszej psychiki, aby ją całkowicie oddać temu maleńkiemu, opornemu człowieczkowi. Wielka mądrość wychowawcza i kierownicza polega na wielkiej miłości i na wielkiej dobroci!

S. WYSZYŃSKI, *Żal mi tego ludu*... Do wychowawców i nauczycieli. III dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 304, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 289.

59/58

Gdy sami czynimy rachunek sumienia, inni nam pomagają. Prasa tak często wytyka nam, katolikom, wszystkie nasze niekonsekwencje. Sami katolicy zresztą zajmują się żywo zagadnieniem, jaki jest polski katolicyzm? Czy jest dość konsekwentny? Starają się porównywać katolicyzm polski z francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim i tak dalej, wszędzie,

gdzie żyją ochrzczone dzieci Kościoła świętego. W porównaniach tych zapomina się często, że Kościół, jako matka, bardzo starannie liczy się z właściwościami narodowymi, z psychiką i indywidualnością swych dzieci. Dlatego nigdy nie narzuca nam szablonów czy wzorów wypracowanych gdzie indziej. Tak jak są przeróżne oblicza świętych, tak są przeróżne typy religijności. Inna jest religijność katolicka w Polsce, a inna we Włoszech, w Niemczech czy we Francji. Dogmaty i zasady moralności chrześcijańskiej są te same, ale strona psychiczna, i wrażliwość religijna jest nieco odmienna. Kościół to szanuje, bo Kościół jest matką. Jest zresztą duchowo zbyt bogaty, by miał się lękać odmiennych interpretacji tego samego dogmatu, czy tej samej postawy u różnych narodów. Kościół jest o to spokojny, nie chce standaryzować psychik i zamieniać ludzi na pudełka leżące na półkach. W Kościele Bożym można zachować pewne indywidualne wartości i osobiste skarby własnej psychiki, która przyjmuje, jak ziemia, ziarno pszeniczne wiary i moralności Chrystusowej.

I dlatego wypada to odmiennie. Religijność polska jest inna aniżeli francuska, włoska czy niemiecka. Można pytać: gorsza czy lepsza? Ale na to odpowiedzi nie ma. Jest taka, jaka jest potrzebna temu właśnie, a nie innemu, narodowi, w granicach jego własnych warunków bytowania i potrzeb narodowych. Stąd też i nasza polska religijność zdaje próbę nie przez porównanie z religijnością katolickich Niemiec, Francji czy Włoch, ale z warunkami i potrzebami naszej Ojczyzny i naszego życia, które jest kształtowane poprzez odmienne warunki dziejowe, w jakich się znajdujemy. Wiemy dobrze, że warunki te nie są łatwe. Są o wiele trudniejsze aniżeli warunki innych narodów katolickich, a jednak pomimo wszystko, Naród nasz dochował wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu. […]

I jeżeli Naród polski dochodzi do Tysiąclecia swego Chrześcijaństwa w dziewięćdziesięciu procentach jako Naród katolicki, znaczy to, że Narodowi naszemu taka religijność odpowiada.

S. WYSZYŃSKI, *Żal mi tego ludu…* Do wychowawców i nauczycieli. III dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 306-307, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 290-291.

59/59

Największą słabością dzisiejszej młodzieży jest zanik obowiązkowości. Przejawia się to wszędzie: w rodzinie, w życiu społecznym i szkolnym, nawet w życiu religijnym; zanik obowiązkowości, niewrażliwość na obowiązek, ucieczka przed obowiązkiem, przed normą, zasadą i prawem, przed każdą wspólnotą działającą.

Wszędzie odnawia się jakiś bliżej nieokreślony indywidualizm działania. Nie jest to nawet indywidualizm myślenia, bo nie ma w nim często żadnego procesu myślowego. Nie jest to również jakiś nowy indywidualizm moralny, bo nie ma w nim najczęściej w ogóle żadnych zasad moralnych w porównaniu z tymi, od których się ukradkiem odchodzi. Jest to tylko jakaś słabość ogromna, jakiś wielki odpływ sił. Chociaż młodzież trwa przy Was nie trzy dni, jak przy Chrystusie, ale lata, działacie na nią dziwnie słabo. Przychodzi chwila, że odpływają, nie ma ich! Zabrakło im sił. Rzecz znamienna, że gdybyście chcieli pytać – dlaczego i w imię czego odeszli, nie umieliby Wam na to odpowiedzieć. Nasza młodzież na ogół nie podaje racji: dlaczego? Nie odpowiada na takie pytanie. Nie umie! Nie ma i na to sił!

Wydaje mi się, że wobec takiej sytuacji, którą określiłbym raczej, jako psychiczną niż intelektualną czy moralną, jedna jest sprawa niezwykle doniosła; spotęgowanie obowiązkowości osobistej i osobistej odpowiedzialności w życiu rodzinnym, społecznym, wychowawczym i religijnym.

S. WYSZYŃSKI, *Żal mi tego ludu…* Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 308, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 292.

59/60

Wydaje się rzeczą bardzo słuszną, że większość z Was, wychowawców, nauczycieli i nauczycielek, posiada własne rodziny. Bo chociaż pokończyliście pedagogię i przerzuciliście sterty książek pedagogicznych, to jednak dobrze wiecie, że człowiek najlepiej uczy się zasad wychowania na własnych dzieciach. Mówi się wprawdzie niekiedy, że trudniej jest wychować swoje dzieci niż obce, a Wy, Wychowawcy, często to potwierdzacie, ale jednak pierwszych elementarnych zasad wychowania nauczyliśmy się wszyscy w rodzinie, gdy sami byliśmy jeszcze wychowywani. Teraz z kolei Wy prowadzicie życie rodzinne i wychowujecie własne dzieci. Tak jak w rodzinie wkładacie całą troskę i wielką miłość w wychowanie waszych dzieci, bo macie za nie i za ich drogę życiową poczucie odpowiedzialności, tak też musicie przenieść na szkołę wrażenia i doświadczenia z waszego rodzinnego, osobistego życia. Musicie sobie powiedzieć: więcej atmosfery rodzinnej w szkole! Więcej oddziaływania ojcowskiego i macierzyńskiego na młodzież! Więcej bezpośredniego kontaktu! Więcej współdziałania z rodziną!

S. WYSZYŃSKI, *Żal mi tego ludu…* Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 308, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 292.

59/61

Dzisiejszej młodzieży, która wyzwala się ze wspólnoty rodzinnej i chodzi własnymi drogami, trzeba wiele mówić o jej obowiązkach w rodzinie, wobec matki, ojca i rodzeństwa. […]

A więc jest jakaś świadomość obowiązków! Przekonałem się o tym niejednokrotnie. Trzeba tylko teraz w sposób metodyczny i pedagogiczny spotęgować i podnieść wrażliwość dzieci na ich obowiązki w życiu rodzinnym, na współdziałanie z rodzicami, na współdziałanie nawet z młodszym rodzeństwem, na wyręczanie rodziców w granicach, w jakich to jest możliwe. Wspólnota rodzinna zacieśnia się wtedy i wzmacnia. Dużo można tu jeszcze zrobić. Można zwalczyć wandererstwo[142] naszej młodzieży, jej ucieczkę; nieobecność w rodzinie, a co za tym idzie niewypełnianie obowiązków płynących z pracy w szkole.

Budzić obowiązkowość społeczną!

Ale jest inna dziedzina, którą nazywam społeczno-wychowawczą. I tu nas ogarnia niepokój, gdy idzie o postępowanie naszej młodzieży. Nie ma ona wrażliwości na dobro społeczne, na ład i porządek społeczny, na poszanowanie wartości społecznych i wspólnego dorobku życia narodowego. Cała młodzież przejawia tu jakąś swoistą bezmyślność i niszczycielstwo, nie mówiąc już o pewnym typie młodzieży. Daje się powszechnie zauważyć brak poczucia ładu, brak odpowiedzialności za porządek na ulicy, za urządzenia społeczne w miejscach publicznych, a zwłaszcza w szkole.

S. WYSZYŃSKI, *Żal mi tego ludu…* Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 309, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 293.

59/62

Człowiek na krzyżu! Krzyż przypomina, że najważniejszy jest człowiek, największą wartością jest człowiek, najwspanialszym bogactwem Narodu i Kościoła jest człowiek. Trzeba więc szanować człowieka! Trzeba go wywyższyć! Trzeba, tak jak czyni to Kościół przez swych biskupów, na kolanach nawet przed nim uklęknąć. Biskupi katoliccy całego

---

[142] Wandererstwo – *neol.* wędrować; włóczęgostwo, łażenie (od niem. *wandern* – wędrować).

świata klękają w Wielki Czwartek u stóp ludzkich, stopy te umywają za przykładem Chrystusa i ze czcią całują. Trzeba obudzić w całym świecie, we wszystkich narodach, chrześcijańską cześć dla człowieka. Do tego nam pomaga wywyższony na krzyżu Człowiek, Jezus Chrystus!

S. WYSZYŃSKI, Oblicza Twego wszyscy pożądamy!… Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 324, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Oblicza Twego wszyscy pożądamy.* Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 373.

59/63

Ale pod krzyżem stoi Jego Matka i nasza Matka. Kościół to dobrze pojął, bo na wzór Kalwarii przyozdabia wszystkie wielkie świątynie Jej obliczem. A Matka ma Dziecię, które jest Bożym Dziecięciem. Ku temu Dziecięciu śmieją się oczy wszystkich polskich dzieci i wszystkich polskich matek. Tę Matkę szanują wszyscy młodzieńcy i ojcowie polscy. Ma to znowu olbrzymie znaczenie wychowawcze dla kultury duchowej.

Obok czci dla człowieka jako takiego, wartością wychowawczą, niezwykle doniosłą, jest poszanowanie kobiety, czystość i skromność matki, która wyda z siebie nowe pokolenie, zdrowe i czyste, będące zadatkiem zdrowej i czystej przyszłości Narodu.

I dlatego dobrze jest, że oczy Polek patrzą na Matkę Boga-Człowieka, dobrze jest, że Polacy uczą się szacunku dla kobiety na najwspanialszym wzorze, jaki widzą na tylu ołtarzach w Matce Boga-Człowieka. Dobrze jest, że i ojcowie, i matki, patrząc na ołtarze, widzą na ramieniu Matki – Dziecię. Uczy ich to szacunku i poświęcenia dla dzieci. Nasze matki nauczyły się miłości do nas z miłości do Matki Boga-Człowieka.

Przed chwilą mówiłem o waszej, Matki, cierpliwości, ofiarności i wyrzeczeniu się. Jestem przekonany, że w Narodzie naszym matki zawdzięczają te cnoty Matce Najświętszej, ku której oczy podnoszą, do których oczy wypłakują i której Imię powtarzają we wszystkich swoich cierpieniach i bólach.

S. WYSZYŃSKI, *Oblicza Twego wszyscy pożądamy!…* Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 325, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Oblicza Twego wszyscy pożądamy.* Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 373-374.

59/64

Otworzyły się wtedy oczy nie tylko Nikodemowi, ale nam wszystkim. Nie wystarczy, Najmilsi, że po godach weselnych dwoje ludzi, oddanych na służbę Ojcu Niebieskiemu,

spełni swą powinność i przekaże życie. Nowe życie, narodzone z ciała, musi się jeszcze narodzić z wody i z Ducha. Wyrasta z tego szczególne zadanie. W ustroju ładu Bożego na ziemi mamy właściwie dwojakich ojców: ojców duchownych i ojców rodzin. Stoją oni na straży życia.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 361, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 391.

59/65

Chciałbym, abyście tego nie zapomnieli, Ojcowie duchowni i Ojcowie rodzin, Wy, stróże ołtarza i stróże kołyski, że tam, na szerokich polach i zagonach polskiej ziemi, wspólne macie zadanie! Wspólnie wsiewacie w niwę polską moce ciała i ducha, ażeby ziemia polska była poddana Bogu, gdy z Jego woli staje się Wam poddana; by ziemia polska nie była bezwodna, pustynna i dzika; ażeby była pełna ludu Bożego, który wie, że chociaż wychodzi z łona matek, to matki te mówią: Poczęłam człowieka przez Boga. Są to ludzie, którzy się z Boga narodzili i którzy razem z rodzicami swoimi wołają: „Ojcze nasz... nasz... nasz…, któryś jest w niebie!”.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 363, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 392.

59/66

Otoczcie szczególną opieką rodzinę i parafię!

Powiedziałem, że najtrwalszą instytucją, która mimo burz nie uległa, na szczęście, w Polsce zmianie, jest rodzina. Dzisiaj, gdy stoimy na progu Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski, dostrzegamy jeszcze inną trwałą instytucję: Kościół święty – podzielony na diecezje i parafie. Na najniższym szczeblu, jak pozwala nam to poznać historia, najtrwalszym od tysiąca lat zjawiskiem i najtrwalszą instytucją, służącą Narodowi, jest rodzina i parafia. O dziwo, parafia! O tym się może mało mówi! Ale właśnie dlatego pora jest mówić, abyśmy zrozumieli, że te dwie instytucje trwały i przetrwały, chociaż zmieniały się ustroje i kierunki, takie czy inne formy rządów, chociaż przemijały doktryny i mody. Ale zawsze, i w czasach

królewskich wolności, i w niewoli pod zaborami, i w czasach wojen, gdy już wieżyce narodowego ducha – państwo niepodległe bywało w kajdanach, albo je upokarzano do samej ziemi, zawsze na tej ziemi, jak gdyby pod wysokimi dębami, których trzony jeszcze ocalały, krzewiło się pokorne życie rodzinne i parafialne. […]

Dlatego mówię o podwójnym ładzie: o ładzie przyrodzonym życia rodzinnego i ładzie nadprzyrodzonym życia duchowego rodziny parafialnej. Dlatego otoczcie dziś szczególną opieką i wspólną troską rodzinę i parafię, Wy Ojcowie duchowni i Wy, Ojcowie rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 365, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 393-394.

59/67

Polska racja stanu – ratować dzieci!

Najmilsze Dzieci! Rodzina domowa spełniła zapewne swe zadanie, skoro Naród do tej pory nie wymarł. […]

Na Dworcu Gdańskim, rozwalonym od bomb, Warszawa ratowała dzieci... To była polska racja stanu: ratować dzieci! Te warszawskie rodziny same żyły w zburzonych domach bez szyb, bez okien, bez węgla, a jednak uznały, że najważniejszą rzeczą jest ratować dzieci polskie, chociażby za cenę osobistej niedoli, męki i ograniczenia, głodu i zimna; zrozumiały, że ważniejsze jest to niż osobista sprawa i osobista wygoda. To było czynione po polsku, w duchu kultury chrześcijańskiej! I jesteśmy z tego dumni!

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 365, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 394.

59/68

Narzeka się dzisiaj często w prasie na to, że nasza młodzież, która wcześnie doszła do wyższych niekiedy niż ojcowie zarobków, nie umie się jeszcze nimi posługiwać i wszystko idzie na pijaństwo. Jeżeli się tak zdarza, że istotnie, więcej oni niekiedy zarabiają niż Wy, uczcie, Ojcowie, waszych synów udziału w życiu rodzinnym. Uczcie oszczędności, która może się im przydać, gdy założą własne rodziny. Do młodzieży trzeba się odwoływać: Nie

marnujcie przedwcześnie zdrowia i sił, nie marnujcie skromnych zarobków, które macie. To jest własność rodziny, którą założycie. Tak, jak wasze zdrowie, tak i środki zarobione są własnością Narodu. Za dobre ich użycie ciąży na Was odpowiedzialność wobec Narodu.

Troskliwość, oszczędność, trzeźwość, pracowitość – to cnoty wybitnie na czasie, rodzinne cnoty. Wszczepiajcie je, Ojcowie duchowni i Ojcowie rodzin, obok czystości i skromności, w codzienne życie rodzinne.

Są to zadania wielkie, ale ograniczamy się do tych – jak myślę – najbardziej dziś potrzebnych. Wiecie, że właściwie Ojczyzna rodzi się w kołysce, bo Ojczyzna jest rodziną rodzin. Co wychowacie i wypracujecie w rodzinie waszej, to wejdzie w życie narodowe. Łatwiej będzie później w szkołach i w życiu społecznym kierować młodzieżą, gdy otrzyma ona zdrowe i trzeźwe wychowanie w rodzinie. Jest to wychowanie podstawowe i najważniejsze!

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 368-369, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 396-697.

59/69

Jesteście odpowiedzialni za Kościół Boży w rodzinach.

Ale odpowiedzialność wasza za Kościół płynie i stąd, że otrzymaliście łaskę sakramentalną małżeństwa. Wszyscy, nad którymi śpiewano w akcie sakramentu małżeństwa: „*Veni Creator Spiritus* – Przyjdź, Duchu Stworzycielu” – są odpowiedzialni za to, żeby Duch Stworzyciel był w waszych sercach, w waszym życiu i rodzinach.

W akcie ślubu chrześcijańskiego otrzymaliście, Rodzice Katoliccy, posłannictwo do wychowania w rodzinie dzieci po katolicku. Podobnie jak kapłani są posłani do wszystkiego ludu Bożego, tak Wy, Matki i Ojcowie, jesteście posłani przez Kościół do waszych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 370, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 398.

59/70

Pocieszycielka upadłej ludzkości. „Ona zetrze głowę twoją!”.

Wcześnie rozpoczęła Maryja swoje zadanie i posłannictwo pocieszania. Świat i dusza ludzka zostały po grzechu pierworodnym ogołocone z całego piękna, w którym Bóg odtworzył swą Bożą Piękność. […]

Człowiekowi trzeba pociechy. Bóg chociaż Sędzia, jednakże Ojciec przede wszystkim, i tylko Ojciec, zapragnął sam pocieszać swe nieudane dzieci. Jeszcze w raju pokazał Niewiastę, która pokona węża: „Ono zetrze głowę twoją”. Adamowi i Ewie to wystarczyło. Jest nadzieja! Jest jakaś nadzieja. Można z nią iść na ziemię, która odtąd rodzić będzie ciernie i osty, na której sam człowiek rodzić się będzie w boleściach i męce. Można iść, bo jest nadzieja!

S. WYSZYŃSKI, *I pociesza nas w każdym utrapieniu…* Matka Boża Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 387, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„I pociesza nas w każdym utrapieniu…”.* Na zakończenie nowenny do Matki Bożej Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 406-407.

59/71

Spełnia się Boży plan pocieszenia ludzkości: *Fiat mihi!*

Prawdopodobnie w tym momencie, w oczach, w duszy i w myśli Dziewczęcia z Nazaretu rodził się ogromny plan pocieszenia ludzkości, ogromny program Boży, wewnętrznie Jej odtworzony i naświetlony. Widzi go! Co by się stało, gdyby powiedziała: „Nie”! A co się stanie, gdy powie: „Niechże tak będzie!”.

S. WYSZYŃSKI, I *pociesza nas w każdym utrapieniu…* Matka Boża Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 389, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„I pociesza nas w każdym utrapieniu…”.* Na zakończenie nowenny do Matki Bożej Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 408-409.

59/72

A cóż jest naszą nadzieją? Nadzieje nasze wypowiedziane są w Ślubowaniach Jasnogórskich! Nadzieją naszą jest to, co ślubowaliśmy i nad czym pracowaliśmy w pierwszym roku Wielkiej Nowenny: wierność Bogu, wierność Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, wierność Kościołowi i jego pasterzom.

Wierność Krzyżowi! Od blisko tysiąca lat jest on w tej ziemi najtrwalszym sztandarem zwycięstwa dla wszystkich serc, w każdej chwili i w każdym momencie: w radości i w męce, w odpoczynku i w trudzie, w chwale i w poniżeniu, w zwycięstwie i w klęsce. Podejmowano

i podnoszono różne sztandary, które wkrótce niszczały. Krzyż stoi, trwa, wiedzie Naród po polskiej ziemi przez tysiące lat.

Pragniemy gorąco, ażeby nasza młodzież, której tak wiele widzę tu wśród Was, Rodzice, poniosła Krzyż w drugie tysiąclecie z tą ufnością i nadzieją, z jaką my go dźwigaliśmy.

S. WYSZYŃSKI, *Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej*, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 400-401, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej*, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 421.

59/73

Życie jest światłością ludzi! Mamy ambicję żyć wiecznie, bo jesteśmy dziećmi Boga Żywego, a nie umarłego! Jesteśmy dziećmi Boga żywych! Mamy obowiązek czerpać życie! Mamy obowiązek żyć i chcemy żyć!

Chcemy bronić życia ciała i duszy, jak powtarzamy to w trzecim roku Wielkiej Nowenny w naszych Ślubach Jasnogórskich. W pracy Kościoła, jego biskupów i kapłanów, to właśnie jest znamienne, że jesteśmy nosicielami Życia. Nie wyciągamy dłoni po niczyje życie i ostrzegamy każdego, kto chciałby godzić w życie ciała czy duszy. Ostrzegamy przed bratobójstwem i przed manią śmiercionośną! Ostrzegamy, że jesteśmy dziećmi Boga Żywego, powołani nie do śmierci, lecz [do] życia!

Sami rozumiecie, Najmilsi, jak olbrzymie znaczenie wychowawcze ma ta postawa życia i ku życiu – dla pracy całego Narodu.

Będziemy się tak posuwali, rok po roku, program po programie, poprzez lata Wielkiej Nowenny, zbliżając się coraz bardziej do Tysiąclecia. Będziemy pracowali i nad tym, jak uświęcić małżeństwo chrześcijańskie, jak wzmocnić rodzinę i pogłębić w niej wychowanie chrześcijańskie. Będziemy się starali oczyścić i wyzwolić z wielu naszych wad narodowych i pogłębić cnoty, bez których nie może się rozwinąć życie społeczne i praca w pokoju i miłości.

Będziemy również pogłębiać w sobie lepsze rozumienie zadania Matki Najświętszej w Kościele i Narodzie naszym. Ożywimy w sobie głębszą cześć [dla] Królowej Polski.

W ten sposób, jak pokornie ufamy, odnowimy oblicze ziemi polskiej i duszy polskiej: każdej matki i ojca, każdego dziewczęcia i młodzieńca, każdego dziecka, dziewczynki i chłopaczka, każdego niemowlęcia, każdej rodziny, każdego stanu i zawodu, wszystkich środowisk pracy i wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej*, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 401-402, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej*, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 422.

59/74

I tak jest na każdym innym poziomie! Czy to będzie parobek, czy dójka, absolwent medycyny, plastyk czy profesor uniwersytetu! Czy to będzie matka, która ma siedmioro dzieci i myśli tylko o pieluszkach i o mleku, które się właśnie odgrzewa, czy aby się nie zwarzyło, i o tym, że nie ma cukru dla niemowlaka w buteleczce… Czy to będzie rolnik, czy robotnik, Kościół dla każdego z tych ludzi musi mieć jego poziom. Nie swój, tylko jego poziom, tego właśnie konkretnego człowieka. I Kościół ten poziom ma, bo jest macierzyński. Kto chce mówić o Kościele, o jego przystosowaniu się do potrzeb życia, musi te potrzeby znać. A one są różne, drobiazgowo zróżniczkowane[143]. Może odmawiać różaniec mistyk, dogmatyk i babunia przed kościołem. I każde z nich musi i powinno wziąć dla siebie to, co jemu jest potrzebne.

Mam wrażenie, że do całej dyskusji, czy Kościół jest na poziomie, czy nie, trzeba użyć wyobraźni i stylu macierzyńskiego, który reprezentuje Kościół. Dopiero wtedy będziemy sprawiedliwi w ocenie, czy Kościół swoim poziomem odpowiada potrzebom Narodu, czy też nie.

S. WYSZYŃSKI, *Za Maryją – do Tysiąclecia Chrześcijaństwa! Czy właściwa droga?* Do kapłanów. Maryjny kurs duszpasterski – przemówienie inauguracyjne, Jasna Góra, 6 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 423, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Za Maryją – do Tysiąclecia Chrześcijaństwa! Czy właściwa droga?* Do kapłanów. Maryjny kurs duszpasterski. Przemówienie inauguracyjne, Jasna Góra, 6 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 440-441.

59/75

Nasze duchowe macierzyństwo jest poniekąd uczestnictwem w Jej powszechnym macierzyństwie Kościoła. Tak jak wszelkie ojcostwo pochodzi od Ojca Niebieskiego, tak i macierzyństwo, w którym uczestniczymy, z Niej płynie.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich*, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 430, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich*, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 447.

---

[143] Zróżniczkowany – *daw.* znaczenie równorzędne do zróżnicowany

59/76

Jeśli chciałbym Wam kogoś specjalnie zalecić, to przede wszystkim matki licznych rodzin, zwłaszcza osamotnione i opuszczone. Dzisiaj jest to wielkie i trudne zagadnienie, bo gdy w trzecim roku Wielkiej Nowenny mówimy o obronie życia ciała i duszy, wytykają nam, że Kościół wiele mówi o tym, że w Polsce musi być dużo dzieci, ale nie myśli, jakby je wykarmić.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich*, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 445, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich*, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 458.

59/77

To jest realizm Wcielenia, który się wyraża przedziwnie rodzinną nutą i macierzyńskim stylem. Ale i w dziele Odkupienia wygląda podobnie. Niepokalana Matka, tak zda się wzniosła, wyniesiona, nietykalna, tak Murillowska[144], taka *Purissima* w każdym calu, oddana jest przez Ojca Niebieskiego tej ziemi, podległa wszystkim troskom, sprawom i dolom macierzyńskiego stylu życia. […]

Ten realizm macierzyński przemówi szczególniej na drodze krzyżowej. Maryja i tam jest Matką! Jest Matką Jezusa składającego Ofiarę czystą Ojcu za grzechy świata.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 456-457, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 467.

59/78

Nowa koleba macierzyńska – Kościół święty.

Najmilsze Dzieci! Oto są wzory, według których będzie później Chrystus Pan budował nową kolebę macierzyńską – Kościół święty. Niemal to wszystko, co stało się w Maryi, powtórzy się w Kościele Bożym. On jest też macierzyński. Śpiewa nam liturgia wielkosobotnia: *Sacrosancta Mater Ecclesia*! Kościół jest macierzyński. […]

Właściwie jest jedna Matka rodzaju ludzkiego, która tylko mieszka w różnych miejscach. Jest jedna Matka, ale ma rozmaite dzieci: ma niemowlęta i przedszkolaki, wieśniaków i robotników, udyplomowanych i niewiedzących, ma też i tych wszystkowiedzących

[144] Bartolomé Esteban Murillo (1617-1682), malarz hiszpański, przedstawiciel baroku.

i wszystko rozumiejących, którym się niekiedy wydaje, że mają prawo do osądzania wszystkiego.

Macierzyński język i poziom Kościoła.

Trzeba pamiętać, że to jest przede wszystkim Matka i musi mieć własny język dla wszystkich swych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 458, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 468-469.

59/79

Ludzkość musi mieć Matkę.

Musimy zrozumieć, że Ojciec ma na tej ziemi Matkę dla swojego Syna, Niewiastę równą Wam, Drogie Siostry! Była Ona bardzo uprzywilejowana, ale tylko w swych wartościach duchowych, nie w stylu codziennego życia. Bóg musi mieć Matkę i ludzkość musi mieć Matkę! Dlatego Chrystus musiał nam dać Matkę! Dał Ją na Kalwarii i zrodził ją z boku swojego na krzyżu – Kościół Chrystusowy! Ludzkość musi mieć Matkę, musi rozumieć Matkę i być wyrozumiała dla Matki. Musi przeniknąć styl Matki, która powinna mieć własny język do wszystkich. Ludzkość musi się niejako związać z piersią Matki-Kościoła, jak się dziecię wiążę z piersią swej matki.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 460, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego.* Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 470.

59/80

„Gdy się Chrystus rodzi" – myśli i serca nasze ogarnia szczególne uczucie rodzinne. Czujemy, że to Narodzenie Boże, które miało miejsce przed wiekami w Betlejem, jest blisko związane z dzisiejszym życiem naszym, że odnawia się wśród nas, w życiu osobistym i rodzinnym. Narodzony Jezus Chrystus wszedł tak głęboko w to życie, że czujemy, jakby się nam narodził, jakby Dziecię przybyło naszej rodzinie. Tym większa jest radość nasza w święto Bożego Narodzenia, która udziela się wszystkim, a zwłaszcza dzieciom i rodzicom. Dziatwa nasza jest wyjątkowo uprzywilejowana w Boże Narodzenie. […]

Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga Żywego, wszyscy wyszliśmy z Jego twórczej, ojcowskiej dłoni. Bardzo wyraziście przypomina to nam narodzenie Syna Bożego, który dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. Bóg Ojciec jest Bogiem Żywym, Bogiem żywych, nieustannie przekazuje życie i uzdalnia ludzi do dawania życia. Ale o tej codziennej prawdzie tak łatwo zapominamy!

Dopiero dzień Bożego Narodzenia przypomina wszystkim Ojcostwo Boże i nasze dziecięctwo. Cóż dziwnego, że oczy nasze od żłóbka i od Dziecięctwa Bożego przenosimy na kołyski i na dzieci nasze. Tak jesteśmy dobrzy w tym dniu dla dzieci naszych, że wszystko niemal im oddajemy, aby je rozradować. Boże Narodzenie – to prawdziwy Dzień Dziecka; Bożego Dziecka i dzieci rodzin naszych.

Boże Narodzenie przypomina wszystkim nam wielką wartość obudzonego Życia, przekazanego i wydanego na świat Życia. „W dzień Bożego Narodzenia, radość wszelkiego stworzenia!...” – to dzień stworzonych, zrodzonych, żyjących, radujących się życiem! To dzień wdzięczności Ojcu Niebieskiemu za udzielony nam dar życia, za życie Bożego Syna i za życie naszych dzieci.

Bodaj w tym dniu głębiej rozumiemy nasze obowiązki wobec powagi własnego życia, odpowiedzialność za życie dzieci, za darowane nam dzieci.

Skoro Bóg – Ojciec Syna swego dał ludziom, wszyscy rodzice muszą dawać Syna Bożego dzieciom swoim. Skoro przyszło na świat Boże Życie, trzeba Nim obdzielić wszystkich, a zwłaszcza najbliższych i najdroższych. Skoro Syn Boży prowadził na tej ziemi dzieci Boże do Ojca swego, i my wszyscy musimy dzieci nasze prowadzić do Ojca Niebieskiego. Skoro Jezus Chrystus opowiedział wszystko dzieciom Bożym o Ojcu, i do nas należy opowiadać dzieciom naszym o Ojcu, który jest w niebie.

Stąd obowiązek rodziców: ukazywanie Boga dzieciom, obdzielanie ich życiem Bożym, prowadzenie dzieci do Boga, nauczanie ich prawdy Bożej! Nie poprzestajmy na darach świątecznych, które są tylko słabymi symbolami prawdziwego ojcostwa i dzieciństwa, prawdziwego życia i światła. Radość Bożego Narodzenia płynie nie z symbolów, ale z prawdziwego życia Bożego na ziemi.

Boże Narodzenie jest również radosnym świętem rodziców. Radujecie się tym, że Ojciec Niebieski Syna zrodzonego przed jutrzenką dziś nam dał. Ale wiecie, że wasze ojcostwo na ziemi pochodzi od Ojca waszego w niebie. Radujecie się z Ojcem Niebieskim z Jego Syna, ale zaraz radość wasza przenosi się na wasze ojcostwo i macierzyństwo! Jakże słusznie! – Tę radość głębiej jeszcze odczuwacie, patrząc na Matkę Jezusa Chrystusa, która jest waszą Matką i umiłowaną Matką dzieci waszych. Te dzieci, skupione przy żłóbku, powtarzają

z radością kolędy, w których witają „Maleńkiego i Maryję, Matkę Jego”. Patrząc na tę Przedziwną Matkę, dzieci wasze uczą się miłować Was. Podobnie jak Wy, rodzice, patrząc w żłóbek betlejemski, uczycie się miłować dzieci wasze. Może dlatego właśnie, w Boże Narodzenie, jesteście tak dobrzy dla waszych dzieci, a one tak bardzo Wam się odwdzięczają.

Przypominamy Wam, Drodzy Rodzice i Ukochana Dziatwo, te proste prawdy, w dzień Bożego Narodzenia, trzeciego roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski, gdy wymadlamy sobie większą wrażliwość na życie łaski w duszy i na życie ciała. Patrzymy na Matkę Życia i Bożej Łaski, czuwającej nad dziecięcym życiem małego Jezusa, Dawcy Łaski Bożej, którą rozdzielać będzie Maryja, Pośredniczka łask wszelkich. Tak szybko zbliżamy się do Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej. Pragniemy dojść do jego bram, rozmiłowani w tym Bożym życiu naszych dusz i ciał.

Oddamy dziś hołd wdzięczności Bogu za dwojaki dar Życia. A gdy obdzielamy się białym opłatkiem, przyrzekać sobie będziemy wzajemnie szczerą miłość rodzinną, poszanowanie wzajemnych praw do życia duszy i ciała, i wspólną drogę do Ojca wszelkiego życia, za Chrystusem, który jest Życiem i Światłością świata.

Wyciągam swoją pasterską dłoń, Dzieci Moje, do waszych dłoni i dzielę się z Wami sercem i opłatkiem.

Rodzinom waszym – Ojcowie, Matki, Dzieci – całym sercem błogosławię.

S. WYSZYŃSKI, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo*. List pasterski, Warszawa-Gniezno, 24 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 493-495, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 42 (1960), nr 1, s. 22-24.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, wigilia Bożego Narodzenia 1959, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 344-345.

S. WYSZYŃSKI, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo*, 24 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2006, s. 508-510.

59/81

Najmilsi! To jest jakiś powszechny obłęd! Jakiś samobójczy szał!

Dziś przy żłobku, w obliczu Matki z Dziecięciem, wobec rodzącego się Życia, które jest światłością ludzi, musimy wołać: Obudźcie się, otrzeźwiejcie! Wyzwólcie się z obłędu! To jest obłęd samobójczy!

Kościół podnosi potężny głos w obronie życia Polaków. I tego głosu nie obniży! Będzie wołał coraz głośniej, coraz potężniej, coraz nieustępliwiej: Otrzeźwiejcie!!! Aby miasto to nie stało się krainą Herodów i herodowych zbrodni!

Do słów kaznodziei dołącza się pasterz tej Stolicy i woła dziś do Was, woła do całej Stolicy i diecezji, woła do Narodu: obudźcie się! Ratujcie życie! Wszak tu chodzi o życie Narodu! Zginajcie kolana przed każdym rodzącym się życiem, przed każdym dziecięciem. Wy, rodzice, Wy, lekarze i pielęgniarki, Wy, rządzący dziś Narodem, Wy wszyscy, od góry do dołu, którym powierzona jest straż życia w Narodzie, którzy macie prowadzić go ku życiu, nie ku śmierci i zagładzie! Nauczcie się obyczajów ludzkich, betlejemskich, nie herodowych. Szanujcie życie!!! […]

Najmilsze Dzieci Moje! Ludu Stolicy! Wołam do Was krótko i wyraźnie. Chcę, abyście mój głos wszyscy posłyszeli: otrzeźwiejcie!!!

A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami ... I mieszka nadal między nami – w rodzinach katolickich i w Narodzie ochrzczonym, który zbliża się do swego Tysiąclecia….

Nasze krótkie wołanie niech będzie dla Was tym mocniejsze: Otrzeźwiejcie! Obudźcie się! Życie jest światłością ludzi! Nie śmierć, lecz życie! Amen.

S. WYSZYŃSKI, *Głos Pasterza Stolicy w obronie życia*. Słowo po sumie, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 25 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 505, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Głos Pasterza Stolicy w obronie życia.* Słowo po sumie, [Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 25 XII 1959], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 515.

59/82

Wy, matki, wiecie, co to znaczy dziecię, zdobywające sobie przestrzeń życiową w Was, poza Wami i w kołysce. […] Jest to prawo życia, które zawsze się wiąże z potęgą wolności. Wolność rozwoju i życia jest znamieniem istotnej wolności społecznej. Gdy się krępuje życie w gorseciku, gorsecik musi pęknąć, a życie znajdzie swoje drogi... I na to rady nie ma!

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 509, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 519-520.

59/83

Było to dziesięć lat temu. Może jeszcze wtedy problem życia nie miał tak drastycznych wymiarów, jak dziś. […] Jeżeli bowiem buduje się nowe domy, to tak ciasne, że wystarczy izby dla niego i dla niej, ale o trzecim to się już nie myśli. Jeśli się pisze o największym darze Narodu, o życiu, które jest światłością ludzi, to tak wstydliwie, jak gdyby to nowe życie idące na Polskę było inwazją i wrogiem.

Współczesnej matce tłumaczy się kłamliwie, że kształtujące się w niej życie to jest „iniustus agresor" – najeźdźca jakiś i napastnik niesprawiedliwy. Wmawia się w nią, że ma

ona prawo bronić się przed tym napastnikiem. A wreszcie – o zgrozo – daje się jej „prawo", którego nie ma nikt, nawet najbardziej niesprawiedliwy prokurator – godzenia w życie! Według kodeksów prawa karnego, dopiero w długiej i uciążliwej procedurze można orzec: „Winien jest śmierci!". A tu bez wyroku, jedna wola człowieka, może chwilowo udręczonego, biednego czy chorego, skazuje na śmierć! Pytamy się: jakim prawem?! Dlaczego powszechne i podstawowe prawo życia: „Nie zabijaj!" ma być tutaj zawieszone?!

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 509-510, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 520.

59/84

Wołałem w dzień Bożego Narodzenia w katedrze warszawskiej, abyśmy otrzeźwieli! I wołam dzisiaj to samo! Mamy jeszcze tyle zdrowego rozsądku, aby to zrozumieć i otrząsnąć się. Chociaż życie nasze trudne, wiemy jednak, że lepiej jest być, aniżeli nie być, lepiej żyć, jak nie żyć. To jest najprostsza polityka i najmocniejsza racja stanu. Nie możemy stać się plackiem, który będzie się zgniatać, jak w dzieży. Musimy łokciami wyrabiać sobie prawo do życia, jak dziecko w łonie matki, które się pręży i daje o sobie znać. W duszy Narodu musi być miejsce na nowe życie i musi być ono uznane.

Lekarz nadal musi pozostać lekarzem – obrońcą życia, a nie grabarzem i mordercą!

Pielęgniarka nadal ma stać godnie w swej zaszczytnej służbie życiu za wzorem Maryi, Świętej Bożej Karmicielki, pierwszej Pielęgniarki Boga-Człowieka.

Matka ma pamiętać, że jeszcze w raju nazwano ją matką życia, a nie śmierci.

Ojciec musi wiedzieć, że zasadniczym nakazem jego pracy i powołania jest: frontem ku rodzinie!

Społeczeństwo musi pamiętać, że największym jego skarbem jest rodzina. Jeśli cała polityka społeczna i ekonomiczna Narodu ma być zdrowa, musi być polityką rodzinną, która przyznaje rodzinie coraz większe prawa i stwarza jej coraz lepsze warunki bytowania.

Architekci, inżynierowie muszą budować nie klatki na kury, ale gniazda rodzinne.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 511-512, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 522.

59/85

Gdy siedziałem drugi rok w więzieniu, w Prudniku nad czeską granicą, we framudze mojego okna uwiły sobie gniazdko muchołówki. Przez miesiąc miałem wspaniałą szkołę. […]

Było to wzruszające i budujące. Oglądałem prawdziwe dzieło społeczne! Można napisać traktat socjologiczny i pedagogiczny, patrząc przez miesiąc, jak w ciasnym gniazdku – rozwija się życie, jaki tam jest ład i porządek, jak wszystko jest właściwie skoncentrowane i skupione w kierunku życia. Po raz pierwszy wzbudziła się we mnie wątpliwość: że chyba pomiędzy rozumem a tak zwanym instynktem jest bardzo cienka granica – tyle tam było rozumu, ładu społecznego, tyle zdrowej ekonomii i praw życia.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 512-513, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Pochwała dziecięctwa i życia*. Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 522-523.

59/86

Bóg wchodzi ponownie w konkretne życie ludzkie, jak to raz uczynił, stwarzając światy i człowieka. […]

Na drodze do tego celu leży jedno wymaganie: naprzód być prawdziwym człowiekiem. Raz tylko, chociaż na zawsze, Bóg staje się człowiekiem! Bo tylko prawdziwy człowiek może się ubóstwić. Należy więc nauczyć się człowieczeństwa! Chyba to jest dzieło najtrudniejsze. Potrzeba więc wzoru doskonałego człowieczeństwa. Widzimy go w ludzkim życiu Jezusa Chrystusa, od Dziecięcia płaczącego w żłóbku, aż do wyzwalającego ludzkość na Krzyżu Męża Boleści. Biada ziemi, gdy ubóstwiona jest rzecz, gdy bogiem zostaje złoto, pieniądz, maszyna, bomba… Tragizmem człowieka jest martwy, skostniały, materialny bóg. Dlatego człowiek odchodzi od pogaństwa, które mogło dać tylko martwych bogów. Ale ubóstwiony na wzór Chrystusa człowiek staje się upragnionym błogosławieństwem ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia. Rozważania betlejemskie*, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 519-520, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia (rozważania betlejemskie)*, „Tygodnik Powszechny” R.13 (1959), nr 52 (570), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia.* Rozważania betlejemskie, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 529.

59/87

Awans człowieka „na bóstwo” według wzoru Boga-Człowieka ma też olbrzymie społeczno-wychowawcze znaczenie.

Wprawdzie „inny Zakon” w członkach człowieka, sprzeciwiający się zakonowi umysłu, nieustannie obciąga nas w dół. Ilekroć jednak człowiek rezygnuje z wrodzonych mu ludzkich właściwości, kończy się to katastrofą. Gdy rozum nie szuka szczerze Prawdy, zgodnie ze swoją potrzebą, prowadzi ludzi w krainę kłamstwa, tak przeciwnego wszelkiemu postępowi. Gdy wola już nie dąży stanowczo do Dobra, zamienia współżycie ludzi na niewolniczą udrękę. Gdy serce już nie miłuje społecznie, naród nosi imię „samolubów”. Hegemonia ciał szeroką drogą panseksualizmu prowadzi je do wrogości wobec życia i do rozkładu. Podobnie jak idealistyczny racjonalizm ducha wiedzie na manowce mgławic i utopii.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia. Rozważania betlejemskie*, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 520, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia (rozważania betlejemskie)*, „Tygodnik Powszechny” R.13 (1959), nr 52 (570), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia.* Rozważania betlejemskie, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 530.

59/88

Pedagogika Boża w Kościele ukazuje Życie betlejemskie w kształtach dziecięcych, by tym łatwiej przekonać ludzi o potrzebie stałej czujności nad Życiem i zachęcić do pielęgnacji Życia. Nawet Chrystus wymagał matczynego mleka, i dzięki temu wyrósł na Męża Doskonałego. Gdy raz wyszedł ze żłobu betlejemskiego, znalazł sobie mieszkanie w Kościele i w każdym z nas.

Kościół tak nieustannie broni w sobie Życia, ucieka przed skostniałością, przed formalizmem, ostrzega przed sklerozą. Chociaż żyje w nim stale Chrystus, który jest siłą i życiem Kościoła, musi jednakże czuwać, aby nie zarosły drogi do Betlejem, gdzie Chrystus rodzi się i rośnie.

Nikt z nas nie jest wolny od niebezpieczeństwa tej skamieniałej sklerozy ducha, myśli, woli, serca.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia. Rozważania betlejemskie*, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 521, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia (rozważania betlejemskie)*, „Tygodnik Powszechny” R.13 (1959), nr 52 (570), s. 1.

S. WYSZYŃSKI, *Żywy Bóg w stajni życia.* Rozważania betlejemskie, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 530-531.

1960

60/1

Zmalała cena rodzących się Polaków! Powiedziano mi wczoraj, w gronie lekarzy, że w szpitalach i klinikach stołecznych więcej się niszczy tych, co pragną się urodzić, aniżeli się ich rodzi! Gdy przegląda się pisma, zastanawia dziwny styl prasy, która napada bezmyślnie, jak na największych wrogów, na tych, którzy chcieliby wydać po Bożemu na świat, kształtujące się życie i uszanować prawo do życia. Znamienna rzecz! Prasa czyni to przeważnie – o grozo! – piórem piszących kobiet, które powinny być przecież obronicielkami życia, nie śmierci! Jeszcze gdy do niedawna sumienie lekarzy i matek było rozdwojone, dzisiaj mówi się – oby to była pomyłka – że prawie nikt się już nad tym nie zastanawia.

Bardzo łatwo jest zniszczyć rodzące się życie. Skąd przyszło to Narodowi, który z Ewangelii wie, że życie jest światłością ludzi, którzy matki swoje nazywa matkami życia, nie śmierci?! Narodowi, który dotychczas tak ufał matkom, że na kolanach ręce im całował! Narodowi, którego lekarze uważali sobie za nakaz etyki lekarskiej bronić życia do ostatniej chwili, nawet wtedy, gdy położenie zdawało się być beznadziejne! Skąd nam to przyszło?! Dlaczego tak łatwo daliśmy się przekonać ludziom płatnym od wiersza, którzy zapełniają prasę artykułami, namawiającymi do zbrodni, do przestępstwa, do morderstwa Polaków?! Dlaczego tak łatwo im uwierzyliśmy? Skąd nam to przyszło?

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, l I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 8, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960 (o północy), w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 8.

60/2

Pamiętajmy, że łatwo jest wyzwolić demoralizację, ale niełatwo ją zatrzymać. Łatwo jest zaprowadzić samobójczy obyczaj Narodu, ale trudno jest go później zwalczyć. O! To bardzo trudno! Łatwo jest wychować pokolenie samolubów, którzy nie chcą przyjąć na siebie i wypełnić żadnych obowiązków, ale trudno później odebrać samolubom kamienne serca i dać im serca wrażliwe!

Możemy sobie powiedzieć w roku 1960: Wystarczy, gdy się obecnie urodzi tylko pół miliona Polaków, bo za lat pięć, gdy nam będzie lżej, pozwolimy, aby się ich urodziło milion! Tylko, czy będziemy wtedy mieli siłę i wolę ku temu?! Gdy dziś się zdemoralizujemy, gdy

pójdziemy po linii łatwizny i wolności od obowiązku, gdy raz się odzwyczaimy od szanowania życia, jutro proces stanie się nieodwracalny!

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, l I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 10, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960 (o północy), w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 10-11.

60/3

Wam, Pracowici Ojcowie, życzę, abyście byli uszanowani w waszym ciężkim trudzie na tylu stanowiskach, placówkach i w tylu dziedzinach zróżniczkowanej pracy ludzkiej. Abyście byli spokojni w swych prawach! Abyście mieli pełne dłonie owoców waszej pracy i chleb dla swych dzieci! Abyście je mogli wychować po Bożemu, w duchu chrześcijańskim, jak tego pragniecie, w domu, w szkole i w życiu publicznym. Nie oglądając się na żadne trudności, spokojnie budujcie Dom Ojczysty. Może w wielkim trudzie i przeciwnościach, może często niedocenieni, pełnijcie spokojnie wasz obowiązek! Co zbudujecie, pod opieką Bożą trwać będzie!

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska (po sumie), 1 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 14.

60/4

Tym, którzy rządzą Ojczyzną naszą i którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za trudny okres dziejów Narodu, też życzę, aby zdobywali sobie coraz bardziej miłość społeczeństwa i więcej ufali potędze miłości! Aby nie pokładali nadziei w nienawiści, która nic nie daje. Aby uszanowali wolność, która jest zasadą ładu społecznego, zgodnej i wydajnej współpracy wszystkich.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska (po sumie), 1 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 14.

60/5

Rodzinom polskim życzę, aby, mając zabezpieczone prawa swoje do bytu oraz słuszne, sprawiedliwe i odpowiednie do ciężkiej pracy ojców i matek – środki do utrzymania dzieci, spełniały najważniejsze zadanie: przyjęcia, wypielęgnowania, wychowania i wydania na świat życia, jako największego skarbu Narodu i rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 14, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska (po sumie), 1 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 14.

60/6

I Tobie, Nadprzyrodzona Rodzino Boża, Dzieci Moje, zlecone mej pasterskiej pieczy i odpowiedzialności! Życzę Wam wszystkim i Kapłanom całej archidiecezji, ażeby miłość chrześcijańska jak najbardziej się między nami umacniała. Abyśmy mieli świadomość, że dziećmi jednego Ojca jesteśmy, do którego wspólnie wołamy: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”! Że wspólnie dążymy do Ojca, który już dziś wyciąga do nas ramiona, aby, gdy upłyną nasze lata, życie nie ustało, ale odmienione – płynęło w szczęściu.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 15, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska (po sumie), 1 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 15.

60/7

Oto, jakie myśli snują się na tle uroczystości Najświętszej Rodziny. Żyjemy wszyscy w okresie Bożej rodzinności, która kształtowała się na ziemi. Bóg zapragnął odsłonić swoje ojcowskie uczucia i dlatego ukazał je przez Syna swego, wołającego: „Abba, Pater”. Przy Nim jest Jego Matka, z ludzi wzięta, aby jak najlepiej zostały w Niej odtworzone uczucia, które matka mieć powinna.

Cały okres Bożego Narodzenia: Adwent, oczekiwanie Dziecięcia, Narodzenie, pielęgnowanie i radowanie się Nim, okres, gdy Maryja pokazywała Go pasterzom i mędrcom, pełen jest prawdziwie domowych, „izbowych” i „chałupniczych” – że się tak wyrażę – nastrojów. Bóg żyje w tej chwili „rodzinnością”. Kościół jest rodzinny i wszystko, co jest wrażliwe na działanie Boże, ma w sobie usposobienie rodzinne.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 20, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 22.

60/8

„Niech się weseli Twoja Rodzicielka...” Ponad wszystkie smutki i niedole matki ma się przebijać radość, „że człowiek się na świat narodził” (J 16,2l). Jest to tak wiele! Najwięcej, co może stać się na świecie i czego człowiek może dokonać.

Niech matka się cieszy, niech jej szczególną właściwością będzie radość, spokojna radość, jaką miała Maryja, nawet wtedy, gdy chodziła od domu do domu w Betlejem, dlatego że „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Niech jej udziałem będzie radość, jaka była w stajni przy żłobku i w zmienionych okolicznościach współżycia Świętej Rodziny, oraz spokojna cichość, z jaką Matka stała pod Krzyżem. Wezwanie do radości to jakby hejnał, który ma wyśpiewać najbardziej istotne właściwości życia rodzinnego.

„Jakże miłe są przybytki twoje – i Twoja Rodzina – Panie zastępów; dusza ma wzdycha i tęskni do świątyni Pana”. Każdy człowiek ma w sobie rodzinne tęsknoty. Pragnie radości i tęskni do tego, aby jego domowa rodzina i całe najbliższe otoczenie podobne było do Najświętszej Rodziny. Tam raduje się Ojciec Sprawiedliwego, weselą się Ojciec i Matka Jezusa. Raduje się Ta, która Go zrodziła...

Musimy spojrzeć w głąb duszy tych ludzi, których Bóg przez swoją mądrą dobroć skupił razem koło jednego dzieła, aby na ziemi powstała Rodzina dla Słowa Przedwiecznego. Jest więc Kobieta, Mężczyzna i Dziecię. Każde z nich ma swoje drogi. Czy mamy zacząć od Dziecięcia? Chyba nie! Musimy zacząć od Matki.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 22, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 23-24.

60/9

Jest to poniekąd i łaska, i nakaz. Coś musi się przełamać w człowieku, aby odskoczył od swoich najbardziej szczytnych ideałów i powiedział pokornie, cicho: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego…” – twojego, nie mojego!

Oto jest Maryja!

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 23, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 24.

60/10

A teraz ten poczciwy człowiek, „*vir iustus* – mąż sprawiedliwy” [por. Mt 1,19], rzemieślnik. […] A tu naraz w jego plany wchodzi Coś, co go niepokoi. Inna Moc i działanie, które napełnia go lękiem. Trzeba go dopiero uspakajać: „Nie bój się…” [por. Mt 1,20]. Józef poddaje się powoli. Nowa Moc wchodzi w jego życie i w domeczek, który sobie wymarzył, przestawia w nim ściany i cały ludzki ład, cały jego idealizm, tak prawy, uczciwy i rzetelny. Wszystko teraz inaczej wygląda.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 23, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 24.

60/11

Trzeba było zrezygnować z „wygody” u Ojca. Wybaczcie, że tak mówię, ale Pan Jezus siedzi sobie spokojnie w tabernakulum i nie protestuje, więc chyba tak można. Dobrze i wygodnie było Słowu w chwale i radości, w największej łączności Ojca i Syna. Naraz słyszy: Idź, ciało Ci przysposobiłem! I wtedy już nie ma co: „Oto idę, Ojcze, abym czynił wolę Twoją” [por. Hbr 10,9].

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 25, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości.* W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 26.

60/12

Najświętsza Rodzina była wyjątkowa, ale Kościół chce, aby ta wyjątkowa Rodzina stała się wzorem współżycia wszystkich. Dlatego też w uroczystość Najświętszej Rodziny – tak pedagogicznej! – szkicuje w Lekcji, z Listu świętego Pawła do Kolosan, obyczaje każdej rodziny: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3,l2). Czytając to, czujemy się tak, jak byśmy patrzyli na Świętą Rodzinę.

Biją z niej promienie na życie każdej rodziny domowej. Wybrańcy Boży, umiłowani! Bóg łączy ich i uświęca przez sakrament małżeństwa. Aby wszystko w nich „grało”, muszą mieć zasadnicze cnoty: miłosierdzie, dobroć, pokorę, cierpliwość, „znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut wobec kogoś […]. Na to zaś wszystko obleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele” (Kol 3,13-15).

Umiłowane Dzieci Moje! Jest to chyba lekarstwo dla każdej rodziny domowej. Może dzisiaj dlatego widzi się w niej tyle męki, że ludzie za mało patrzą na Świętą Rodzinę. Ma ona swego Łącznika – Dziecię. Ono jest najważniejsze! W rodzinie nie jest najważniejszy ojciec i matka, tylko dziecię. Można powiedzieć: najważniejsi są rodzice tak długo, jak długo nie ma dziecka. Ale gdy ono już jest, ojciec i matka poniekąd spełnili swoje zadanie.

Dlatego trzeba wszystko poświęcić dla dziecka, nawet życie własne! Dzisiaj dzieje się odwrotnie – poświęca się dziecko, aby matka i ojciec mogli sobie spokojnie żyć. Tymczasem trzeba poświęcić siebie, aby dać życie dziecięciu, bo ono jest najważniejsze. Nie ojciec, nie matka, tylko dziecię! […]

Najważniejszym sensem rodziny jest dziecko. Każda matka to tylko służebnica Pańska, dziecko jest jej „panem”. Tak samo ojciec – prawdziwy Józef, niczym jest w domu, bo „panem” jego jest dziecię.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 28, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 27-28.

60/13

Według ideału rodziny domowej zbudowana jest również każda rodzina społeczna, nawet taka – jak Kościół. Sam Chrystus w nim służy, rodząc nieustannie życie, przez Pośredniczkę Maryję.

W Kościele ja jestem najważniejszy! Dlaczego? Bo Chrystus – „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”[145]. Ja jestem najważniejszy! I Ty jesteś najważniejszy w Kościele Chrystusowym! A wszyscy inni – plackiem przed „jego królewską mością”!

[145] Z *Credo* – Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskiego.

Nawet biskup! Nawet papież, który jest *servus servorum Dei* – sługą sług Bożych. Na kolana! Jak w Wielki Czwartek, tak co dzień. […]

Tak jest w każdej społeczności rodzinnej – najważniejsze są dzieci! […] Nie mam myśleć, że ja jestem najważniejszy, ale ono, to małe, to drugie… Jeśli każdy tak będzie myślał, wówczas zrealizujemy to, co święty Paweł cudownie nam kreśli: „Znosząc jedni drugich i odpuszczając sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut wobec kogoś".

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 29, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 28-29.

60/14

Anno Domini[146]! Chodzi o to, aby czasy napełnione były jak najbardziej myślą Bożą. Na początku było Słowo, które jest u Boga; stało się Ono ciałem po to, ażeby na końcu wszystko było w prawdzie Bożej. Złudzeniem jest nadzieja, że mogą przyjść takie czasy, w których ludzie nie będą już szukali Boga. Przeciwnie, coraz częściej dochodzimy do szczególnych doświadczeń: człowiek czy społeczeństwo, o którym się myślało, że nie ma już w nim tęsknot do Boga, odnajduje w sobie nagle przedziwną tajemnicę, jakby „genetyczną", która przeprowadza go przez zmienne zjawiska i odsłania jego pokrewieństwo z Bogiem i z myślą Bożą.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, dom arcybiskupi, 15 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 16, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, [dom arcybiskupi], 15 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 30-31.

60/15

Można, Droga Młodzieży, przechodzić przez wielkie przemiany myśli i uczuć, ale ostatecznie to, co raz się poczęło i żyje, ma w sobie niezniszczalną siłę życia. Bóg wszczepił się w dzieje ludzkości przez Syna swojego, który stał się Człowiekiem, i nie da się od niej oderwać. Będzie szedł zawsze na czele wszystkich dzieci Bożych! Będzie ich najszlachetniejszym Wzorem, Ideałem, i jakimś niezwykłym Entuzjastą życia, bo w Nim jest życie! Będzie zawsze sztandarem szacunku dla życia i dla człowieka, będzie kuźnią serc i potęgą miłości, która woła o swoje prawa na ziemi. Miną wieki, czasy, ustroje i nastroje, ale

[146] *Anno Domini* (łac.) – Roku Pańskiego.

Ten, który jest Światłością ludzi i Życiem samym, pozostanie zawsze. Pozostanie Słowo, które ciałem się stało.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, dom arcybiskupi, 15 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 17, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, [dom arcybiskupi], 15 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 31.

60/16

Na przełomie roku sześćdziesiątego, który wprowadza nas w dziesiątek lat Tysiąclecia, ukazał się na horyzoncie przyszłości... bóg kamienny!!! A jednocześnie rozszalała namiętna walka z rodzącym się życiem. Podziwiamy ten samobójczy entuzjazm i zachwalaną łatwiznę. Czyż miałaby się ona stać sztandarem dalszych dziejów Polski? Nie starczyłoby nas na długo w tej ziemi, gdybyśmy w imię hasła łatwizny chcieli dalej prowadzić losy i dzieje Ojczyzny. Stalibyśmy się wkrótce krainą Herodów i ludem samobójczym! Sprawdziłoby się na nas to, co mówi Pismo Święte: „Imiona głupich wymazane będą z ziemi żyjących".

Nie stanie się to z nami! Ułatwione życie nie będzie tytułem zasługi, jak nam to często sugeruje prasa. Dzisiaj większym szacunkiem otacza się kobietę, która się wyzbywa życia, niż tę, która ma odwagę wydać życie.

Dzieje się to w tym samym czasie, gdy nasi sąsiedzi rzucają hasło: za kilka lat musi nas przybyć sto milionów! Inny potężny i wielki kraj rodzi rocznie piętnaście i pół miliona! Taki jest przyrost naturalny Chin! Nawet bezsilna, zda się Francja zdobyła się na to, aby zobaczyć w minionym roku obywatela, któremu na imię „45 milionów". Na Wschodzie do piersi matek rodzących przypina się order: „Matki Bohaterki!".

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, dom arcybiskupi, 15 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 18, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, [dom arcybiskupi], 15 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 32.

60/17

Niedawno powiedziałem w jednym z kościołów warszawskich, że polską racją stanu nie jest trzydzieści milionów, ale pięćdziesiąt, sześćdziesiąt... dziewięćdziesiąt... Tylko za tę cenę zdołamy się utrzymać na tej ziemi. Powiedziałem, że lekarz nie jest grabarzem! Były to słowa powiedziane w zaciszu, ale poszły na dachy! Bardzo się z tego cieszę! Bo jakże się nie radować, że to, co powiedziałem do tysiąca ludzi, dotarło do milionów! Jestem bardzo zadowolony z tej współpracy, w głoszeniu dwóch przewodnich myśli Polski Tysiąclecia i „polskiej racji stanu": że naszą racją jest życie, i że lekarz, stróż życia, nie jest grabarzem!

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, dom arcybiskupi, 15 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 19, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, [dom arcybiskupi], 15 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 32-33.

60/18

Najmilsi! W powstającej rodzinie, na progu sakramentu małżeństwa, dostrzegamy niezwykłą godność ojca i matki, którzy wzięli ojcostwo z samego Boga. Klękamy przed nimi i uznajemy ich dostojność namaszczoną sakramentem.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko.* [Wyjątki z kazania], [Warszawa, bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 31 I 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 36.

60/19

A jednak Chrystus Pan, szukając tych, którzy byliby największymi w Królestwie, wziął dziecię… Pomimo swej wielkiej godności, rodzice nie są jednakże w rodzinie czymś największym. Jest nim owoc ich żywota – dziecię. Rodzina jest właśnie po to, aby dała dziecię zarówno Narodowi, jak i Kościołowi. Kto przyjmuje dzieciątko w Imię Boże w rodzinie, Narodzie czy Kościele, przyjmuje samego Boga.

Chrystus ogłasza prymat człowieka i prymat dziecięcia. Na świecie najważniejszy jest człowiek. Najważniejsze jest dziecię. Dlatego wszystko ma służyć człowiekowi. Dlatego tak ma być zorganizowane życie w rodzinie, w Narodzie, w Państwie, w Kościele i w życiu międzynarodowym, by człowiek był uszanowany, by uszanowana była jego wielka godność i niezwykła wartość.

Gdy człowiek będzie uszanowany, cywilizacja będzie ludzka i humanistyczna. Gdy natomiast będzie niszczony i zabijany, nie będzie to już w ogóle żadna cywilizacja, tylko barbarzyństwo. Jeżeli zacznie się niszczyć człowieka, będzie to powrót do barbarzyństwa. Ktokolwiek zaś będzie zachęcał i dawał uprawnienia do niszczenia człowieka, będzie zwykłym barbarzyńcą, cofającym postęp cywilizacji. […]

Drodzy Moi! Był to prymat każdego człowieka, każdego dziecka, nawet tego z Valdocco[147], doliny morderców. Był to wielki sukces pedagogiki naszych czasów, gdyż jej twórca uczynił wszystko, by ratować człowieka. Zdaje się że sukces Jana Bosko będzie nieustannie dręczył nasze sumienia, ilekroć będziemy się od niego odchylali pod wpływem

[147] Valdocco – część dzielnicy Aurora w Turynie, znana przede wszystkim z działalności św. Jana Bosko. Nazwa pochodzi od łac. *vallis occisorum* – dolina zabitych, ponieważ na tym terenie wykonywano wyroki śmierci.

trudności – których nikt nie neguje – najrozmaitszych koniunkturalnych ocen lub taktyki politycznej.

Ten wyszarzały człowiek będzie nam zawsze przypominał, że trzeba wszystko poświęcić, nawet samego siebie i osobistą wygodę, byle ratować człowieka. Byle nie poświęcać człowieka, byle nie dopuścić do zmarnowania, zniszczenia, a już broń Boże – zabicia człowieka.

To jest cywilizacja. I to jest dopiero postęp i prawdziwy humanizm. Żadne inne rozwiązanie, chociażby dawało wygody dwojgu rodzicom, nie jest humanistycznym i dobrym rozwiązaniem. Jest zwykłym egoizmem, samolubstwem, dekadencją, wstecznictwem, straszliwym upadkiem ducha, programem minimalistycznym, który zemści się potwornie na rodzinie i Narodzie.

Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko. Trzeba nam takich, którzy umieliby wyrzec się siebie, by pamiętać o ratowaniu tego, co w rodzinie i w Narodzie jest najważniejsze. A najważniejszy jest człowiek.

Dzisiaj często się mówi: niech raczej zginie dziecię, byle wygodnie żył mąż i żona. Tymczasem prawda jest taka: ratować dziecię choćby kosztem własnym.

Nie trzeba patrzeć na ciasne podwórko własnego życia. Trzeba myśleć o Narodzie. Trzeba myśleć o całym Narodzie, o jego wielkiej przyszłości i wspaniałych ambicjach, które musi mieć, jeśli chce żyć. Dlatego podwórkowa ekonomia ciasnoty i wygodnictwa osobistego jest przekleństwem i hańbą naszych czasów. My, prawi chrześcijanie, musimy odżegnać się od niej obiema rękoma, nie mając z tym nic wspólnego.

Prymat człowieka widzimy w pedagogice Jana Bosko, który swoje życie osobiste – mogło być wygodniejsze – poświęcił na apostolstwo aż… na śmietnikach. Razem ze swą matką staruszką ratował opuszczonego, porzuconego człowieka: były to biedne dzieci bez rodzin. Trzeba było stworzyć im atmosferę rodzinną.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko.* [Wyjątki z kazania], [Warszawa, bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 31 I 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 37-38.

60/20

I jest właśnie jeszcze jeden szczegół pedagogiki Jana Bosko[148]: dom musi być domem rodzinnym, a gdy go nie ma przy rodzonym ojcu i matce, musi znaleźć się w sercu człowieka,

[148] Św. Jan Bosko właśc. Giovanni Melchiorre Bosco (1815-1888), duchowny włoski, prezbiter, założyciel zgromadzenia salezjanów i salezjanek; kanonizowany w 1934 r. przez Piusa XI.

który umie być ojcem. Ślicznie mówi nam o tym Communio: „Uczynił go ojcem wielu narodów…”. Ojcem dzieci bez matki i bez ojca.

Wszystkim potrzeba ojca. Wszystkim potrzeba matki. Nieszczęście spada jednak niekiedy na ludzi i jest ich udziałem. Doprowadza do tego, że są sieroty bez matki i bez ojca. W dobrze zorganizowanym społeczeństwie, zwłaszcza gdy panuje w nim wolność czynienia dobrze i wolność pracy społecznej, która ma olbrzymie znaczenie, wolność ta zawsze sprawi, że znajdą się ludzie, którzy otworzą serce i zastąpią rodziców. […]

Człowiekowi ciągle potrzeba serca. Potrzeba go przede wszystkim w rodzinie, Drogie Matki i Ojcowie. Tak często umęczeni i utrudzeni, pamiętajcie: waszym dzieciom maleńkim czy chłopcom, na których skarżycie się niekiedy i załamujecie nad nimi ręce, wszystkim potrzeba serca: macierzyńskiej dobroci, ojcowskiego uśmiechu, życzliwości i dobrego słowa. Nie pójdą na ulice, nie będą biegać, chociażby w domu było najtrudniej, gdy poczują serce matki i dobrą dłoń ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko.* [Wyjątki z kazania], [Warszawa, bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 31 I 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 38-39.

60/21

Najdrożsi Bracia Kapłani, Gorliwi Współpracownicy Moi! […]

Chcemy z zapałem pracować na ambonie i w konfesjonale dla tak wiernego ludu, by mu wskazać drogę odmiany życia i zadośćuczynienia, drogę do pokoju i chrześcijańskiej radości.

Zwłaszcza rodzicom nie będziecie szczędzili czasu i serca. Będziecie im mówili o wysokiej godności ich powołania rodzinnego w służbie Ojca Najwyższego; o wielkim zaszczycie budzenia, ochrony i przekazywania życia; o wyjątkowej godności dziecięcia; o odpowiedzialności za rozwój ciał i dusz dziecięcych; o wspólnocie nadprzyrodzonej małżonków, odkupionych krwią Chrystusową; o wzajemnym obowiązku małżonków pomagania sobie w pracy nad wyzwalaniem się z wad i nad nabyciem cnót chrześcijańskich i domowych.

Mężom katolickim mówcie o tym, że nie ma dla nich przywilejów zwalniających od przykazań Bożych i od służby Bożej. Mówcie im o miłości do rodzin, o pracy na utrzymanie rodziny, o rzetelności i uczciwości w pracy zawodowej, o oszczędności i przeznaczaniu całych zarobków jedynie na utrzymanie rodziny i na poprawienie warunków jej bytowania. Wezwijcie wszystkich mężów do poszanowania kobiet, do unikania kłótni domowych; przestrzegajcie ich przed bijatykami, domowymi samosądami i okrucieństwem. Domagajcie

się wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu i świąt katolickich.

Kobietom przypominajcie, że są matkami życia, a nie cmentarzami; że nie mają prawa wydawać wyroków śmierci na kryjące się w nich życie; że staną kiedyś przed Bogiem, Ojcem pobitych dzieci i Sędzią wyrodnych matek. Obudzajcie w nich litość nad owocem ich serc i łon.

Młodzież wzywajcie do męstwa chrześcijańskiego w walce z sobą, do obrony godności istot rozumnych i Bożych, do rzetelnej pracy nad sobą, do wyzwalania się z bezmyślności, bezwoli i niechciejstwa, bezbarwności i nijakości. Zachęcajcie ją do czci dla ludzi, do poszanowania wspólnego dobra ojczystego, do odpowiedzialności za dobra kulturalne i społeczne, do troski o rzetelny postęp ku lepszemu bytowaniu, do pracowitości i oszczędności. Mówcie o wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii – temu pokoleniu młodych, które żyć będzie w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa Polski.

Dla dzieci bądźcie prawdziwymi ojcami duchownymi. Ten mały ludek Boży garnie się do Was najochotniej, bez zastrzeżeń, z wiarą i zapałem Okażcie im serca ojcowskie, by dostrzegły w Was odbicie dobroci ich Ojca Niebieskiego. Pomyślcie, ile wśród tych dzieci jest nieszczęśliwych, smutnych, zatrwożonych, niekochanych, opuszczonych. Okażcie im serce i miłość. Rozbudzajcie w dziecięcych duszach wrażliwość na mękę Chrystusa. Specjalnie dla dzieci organizujcie w świątyniach, w dni powszednie, Drogę Krzyżową lub Gorzkie Żale. Zobaczycie, jak Wam będą wdzięczne. To będzie najlepsza dla nich katechizacja wielkopostna.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do kapłanów na Wielki Post*, Warszawa, Popielec 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 350-351.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do kapłanów na Wielki Post 1960*, [Warszawa, Popielec, 2 III 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 86-88.

60/22

Chrześcijaństwo ma tę właściwość, że wszytkim sprawom, rzeczom i ludziom przywraca ludzkie oblicze, bo chrześcijaństwo humanizuje, jest humanistyczne, jest zwrócone zawsze frontem do człowieka. Na jego czele idzie Człowiek, chociaż Bóg, Jezus Chrystus, Słowo Wcielone, które ciałem się stało i mieszkało między nami. Chrześcijaństwo jest humanistyczne, bo poświęca się dla człowieka i staje w jego obronie. Zawsze, gdy będzie miało do wyboru śmierć lub życie człowieka, wybierze życie. Nigdy nie wyciągnie ręki po życie człowieka, a jeśli niedoskonała natura położy śmiertelną dłoń na jego twarzy, chrześcijaństwo będzie jeszcze śpiewać zamierającemu człowiekowi: „Życie twoje nie ustaje,

jeno się odmienia, a po boleściach ziemi, wieczyste jest ci zgotowane w niebie mieszkanie". „Żyć będziesz, nie umrzesz!"[149] Takie jest chrześcijaństwo! Dlatego nigdy nie godzi się na śmierć.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 111, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 104.

60/23

Im więcej ograniczeń swobód obywatelskich, tym ustrój jest mniej humanistyczny, a nawet nie humanistyczny. Dlatego chrześcijaństwo będzie się oburzać, jak to uczynił Jan XXIII, przeciwko wszelkim formom przemocy, która poświęca obywateli czarnych czy białych. Humanizm chrześcijański, dzięki odwadze i męstwu, może powiedzieć wszystkim: któż z Was dowiedzie na mnie grzechu?

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 112, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 105.

60/24

Bóg, który jest Życiem, który posłał Syna swego na świat, abyśmy życie mieli i obficiej mieli, który ustanowił na ziemi Kościół jako nadprzyrodzoną organizację miłosnej obrony życia, Bóg, który życie daje i przywraca je przez łaskę uświęcającą – humanizuje wasze lekarskie powołanie! […] Waszym obowiązkiem jest służyć pokornie, przeciwstawiać się wszelkim zakusom egoizmu i przewrotnym instynktom, godzącym w życie.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 112, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 105.

60/25

Od dawna kultura toczyła spór: prymat rzeczy czy prymat osoby? Średniowiecze, w pismach Tomasza z Akwinu, już ustaliło ten problem: *res – persona*[150]. Nie można

---

[149] Z prefacji Mszy żałobnej.
[150] *Res – persona* (łac.) – rzecz – osoba.

poświęcić osoby dla rzeczy! Nie można sięgać po życie ludzkie dlatego, że wymaga tego porządek ekonomiczny! Nie można dla ratowania ekonomicznego porządku, dokonywać gromadnych, masowych wyroków śmierci i zmuszać ludzi do jej zadawania. To nie jest humanistyczne! I nikt, kto ma w sobie zdrowy zmysł człowieczeństwa, nie przyłoży do tego ręki.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 113, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 105.

60/26

Nazywają człowieka mikrokosmosem. Dlaczego? Bo jego badacze, analizując ciało ludzkie, widzą, że jest w nim reprezentacja wszystkich elementów świata. Bodajże wszystko, co tworzy glob, przyrodę, świat zwierzęcy i stratosferę – ma w ludzkim organizmie swojego reprezentanta; w człowieku, jak gdyby w tytanicznej kopalni globu – znajdują się wszystkie odpowiedniki, które mają swoje, takie czy inne, złoża w globie i ponad globem.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 113-114, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 106.

60/27

Bóg Syna swego dał, aby nas nauczyć, jak trzeba ratować człowieka. Chrystus nie po to przyszedł, aby zbawiać góry i morza, ale po to, aby zbawić człowieka. Każdego człowieka! I wielkiego potentata myśli i nauki, i tego maluczkiego, najmniejszego… Zdrowego i silnego, ale i trędowatego! Króla na tronie? Tak! Ale i nędzarza!... Czystą Teresę z Lisieux? Tak, to prawda, ale i Samarytankę od studni!... […]

Zawsze najważniejszy jest człowiek, bo Chrystus przyszedł ratować człowieka, nie materię, maszyny i ustroje. I my, za przykładem Chrystusa, musimy ratować człowieka w każdym czasie i w każdym ustroju.

S. WYSZYŃSKI, *Bądź człowiekiem!* Do młodzieży akademickiej zebranej na rekolekcjach, Laski, 12 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 148, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bądź człowiekiem.* Do młodzieży akademickiej zebranej na rekolekcjach, Laski, 12 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 124.

60/28

W czasach, gdy człowiek tak często pada ofiarą niewolniczej służby materii, gdy nie dostrzega się już w nim ducha, trzeba wysoko przed oczy ludzi wynosić człowieka i jego wielką, Bożą godność.

S. WYSZYŃSKI, *Oto, jak Bóg uwielbia przyjaciół swoich.* Podniesienie sarkofagu św. Wojciecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 23 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 185, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Oto jak Bóg uwielbia przyjaciół swoich.* Podniesienie sarkofagu świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 23 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 162.

60/29

Święty Wojciech był nie tylko pasterzem diecezji, umacniającym chrześcijańskie obyczaje w rodzinach, ale był jednocześnie obrońcą instytucji rodziny jako takiej. […]

Kościół broni trwałości rodziny jako instytucji najdonioślejszej. Chociaż jest ona małą komórką społeczną, jest najdonioślejsza, bo z niej rodzi się życie zarówno samej rodziny, jak Narodu czy społeczeństwa.

Kościół wytrwale broni rodziny. Będzie mówił o prawach rodziny do bytu ekonomicznego, bo byt ekonomiczny rodziny, zabezpieczenie jej praw bytowych jest podstawą dla dobrobytu narodu i państwa, a nie na odwrót. […]

Podobnie, podstawowe prawo do życia narodu czy państwa wiąże się z uznaniem i uszanowaniem prawa do życia w rodzinie. To samo dotyczy pokoju. Rodzina ma prawo do pokoju wewnętrznego, domowego, do uszanowania progów rodzinnych. Gdy na progu rodziny jest pokój, będzie on i w Narodzie i w Państwie. Kościół głosi również poszanowanie wolności przekonania w rodzinie. Rodzina jest komórką, której się należą najważniejsze prawa w narodzie i w społeczeństwie. Stąd też płynie i prawo rodziny do wolności wychowania dzieci i młodzieży. – To są zasadnicze prawa rodziny, które głosi Kościół święty i które od początku umacnia.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 191, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 167.

60/30

Należymy wszyscy niemal do jednego, świętego, katolickiego, apostolskiego Kościoła. Były próby w dziejach, ażeby tę jedność rozbić. Zagrażał nam protestantyzm i prawosławie. A jednak, pomimo niewoli, obroniliśmy jedność religijną Narodu. Tak potężną

była ofiara Męczennika, który na ziemi polskiej wylał krew kapłańską, aby tę jedność utrzymać. Do dziś dnia nas jednoczy. Wiemy, jak szkodliwe są wszelkie próby rozbicia jedności religijnej, czy to przez tworzenie tak zwanych kościołów narodowych, czy też przez opłacane dolarami sekciarstwo, czy może przez kosztownie szerzony ateizm. Naród instynktownie czuje, ile by stracił, gdyby dał rozbić swą jedność religijną. Dlatego broni jej, przekonany mocno o tym, że warunkiem jedności narodowej, społecznej i politycznej jest największa siła wiążąca – jedność religijna. I to z kolei zawdzięczamy również Budowniczemu naszej jedności religijnej i narodowej – świętemu Wojciechowi[151], wokół którego skupiły się tak potężne i wspaniałe postacie historyczne.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 191, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 169.

60/31

Drodzy Moi! Kamienie budowania, potężne, granitowe bloki, na których opiera się wspólnota religijna, narodowa i społeczna, to – ugruntowana przez Kościół – cześć dla człowieka, obrona jedności i pokoju rodziny, miłość i służba Ojczyźnie, trwanie w jedności Ducha Świętego w Kościele Chrystusowym.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 195-196, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 170.

60/32

Wielką odpowiedzialność za udzieloną nam łaskę chrześcijaństwa odczuwamy coraz głębiej, w miarę jak zbliżamy się do historycznej daty Chrztu Polski. […]

W ciężkiej walce roku minionego zrozumieliśmy, jak wielka jest nasza odpowiedzialność za życie ciał i dusz, odkupionych najcenniejszą Krwią Chrystusa. Pojęliśmy, że nauka Chrystusa to prawdziwa mądrość życia, która jest światłością ludzi (J 1,4); że Kościół jest heroldem i obrońcą życia; że budzi w nas ambicję życia; że chrześcijaństwo jest wrogiem śmierci i zwycięzcą śmiercionośnych doktryn i sposobów życia; że dlatego właśnie Kościół

[151] Św. Wojciech (ok. 956-997), biskup, misjonarz, męczennik, patron Polski. Relikwie św. Wojciecha znajdują się w katedrze gnieźnieńskiej.

jest dla ludzkości spragnionej wiecznego życia zwiastunem postępu ku coraz to lepszemu i pełniejszemu życiu.

Czy uczyniliśmy już wszystko?... Zapewne nie! Moglibyśmy dokonać więcej, gdybyśmy od razu uwierzyli i nie ociągali się ze współpracą z biskupami i kapłanami. Ale nie wszystko stracone, chociaż czas odpłynął, gdyż prawdy, przypominane w ciągu ostatniego trzylecia, muszą być zawsze obecne i żywotne w dalszej pracy. […]

Ta zasada przypomina nam, że nie wystarczy wierzyć, nie wystarczy dobrze rozumieć Ewangelię, tajemnicę Krzyża, znaczenie Kościoła. „Wiara jest podstawą tych rzeczy, których się spodziewamy…" (Hbr 11,1). Z wiary, z filozofii chrześcijańskiej, z nauki katolickiej musi spłynąć na codzienne życie wola wykonania. Słowo Boże musi stać się ciałem. Nie sposób ciągle dyskutować, filozofować, pisać rozprawy i dzieła. Trzeba zacząć żyć na co dzień Ewangelią i łaską uświęcającą. Trzeba wiarę zaślubić z życiem, trzeba moc jej objawiać w codziennym życiu. Inaczej całe nasze mędrkowanie będzie nadużywaniem wiary i wiedzy religijnej.

Właśnie dlatego od rozważań i dyskusji religijnych musimy przejść do czynów z wiary płynących.

Na drogę chrześcijańskich czynów, rodzących się z wiary, prowadzi nas czwarty rok i następne lata Wielkiej Nowenny. Ukazuje ona program chrześcijańskiego życia, zarówno w rodzinie katolickiej, jak i we współżyciu społecznym, obywatelskim i zawodowym. Wartość praktyczną chrześcijaństwa poznajemy w stosowaniu go na co dzień.

Tu ujawnia się bolesna rozbieżność między silną wiarą naszą, której nie zawsze odpowiadają uczynki chrześcijańskie. Stąd wiele słusznych niekiedy zarzutów, że postępowaniem naszym zrażamy ludzi do Ewangelii. Ale też powiązanie wiary naszej z życiem chrześcijańskim może być najlepszym sprawdzianem wierności Chrystusowi, Ewangelii i Krzyżowi, i skuteczności chrześcijaństwa. […]

Stajemy na żywym kamieniu chrześcijańskiego ładu społecznego. Po Bogu Ojcu najwięcej zawdzięczamy na ziemi rodzicom. W prawie Bożym najpierw wiążemy się uczuciami czci z Bogiem, zaraz po Nim – z rodzicami. Obok więzi z Bogiem, najsilniejsza jest więź z rodzicami i rodziną. Stąd przyrodzony porządek społeczny na świecie umacniany jest z pomocą rodzin i życia rodzinnego. Wszak rodzina jest kolebką Narodu. Słusznie Ojczyznę nazywamy rodziną rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 224, 226-227, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 42 (1960), nr 7-8, s. 399-402.

S. WYSZYŃSKI, *Na czwarty rok Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 353-354.

S. WYSZYŃSKI, *List Kardynała Prymasa na czwarty rok Wielkiej Nowenny*, [Gniezno – Warszawa, IV 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 184-186.

60/33

Twórca porządku przyrodzonego na ziemi – Ojciec Niebieski – uświęcił przez Chrystusa życie rodzinne i wzmocnił je godnością i łaską sakramentu. Z tak uświęconą rodziną jesteśmy związani niemal wszyscy, bo wszyscy ujrzeliśmy światło Boże w rodzinach sakramentalnych. Rodzice nasi wychowani byli przez chrześcijańskich małżonków, połączonych sakramentem małżeństwa. Z chrześcijańskich rodzin wzięli ducha Bożego, który zaprowadził ich przed ołtarze Pańskie i uszlachetnił ich miłość i współżycie. Z kolei i my czerpaliśmy, przez rodziców naszych, z tego ducha miłości.

Ile darów i pomocy zawdzięczają małżonkowie chrześcijańscy, ich dzieci, rodziny i Ojczyzna nasza, małżeństwu sakramentalnemu, zawartemu w „Chrystusie i w Kościele”? To są wieki całe błogosławionego wpływu, w którym rodzili się święci, bohaterowie, wodzowie, rycerze, uczeni, kapłani, ojcowie i małżonki, dziatwa, pracownicy, oracze, wielcy miłośnicy ziemi rodzinnej.

Zapewne, na przestrzeni wieków nie zawsze było dobrze, a nieraz było nawet bardzo źle. Jednak, wpierw czy później, zwyciężał zdrowy zmysł katolicki, a czujność Kościoła odradzała małżeństwa polskie i krzepiła je zwycięską siłą trwania i wierności obowiązkom.

Jak wygląda małżeństwo chrześcijańskie dziś, na progu Tysiąclecia? Właśnie chcemy to ocenić, chcemy przeprowadzić – my, biskupi i kapłani, wraz z Wami, Rodzice Katoliccy – dokładny rachunek sumienia, by dowiedzieć się, czy małżeństwa polskie odpowiadają wymaganiom Chrystusa i Kościoła?

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 228, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 42 (1960), nr 7-8, s. 402-403.

S. WYSZYŃSKI, *Na czwarty rok Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 354.

S. WYSZYŃSKI, *List Kardynała Prymasa na czwarty rok Wielkiej Nowenny*, [Gniezno – Warszawa, IV 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 186-187.

60/34

„Nikt bowiem nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je pielęgnuje i staraniem otacza, jako i Chrystus – Kościół… Bo jesteśmy członkami ciała Jego, z ciała Jego i z kości Jego” (Ef 5,29-30).

Doniosłe zadanie otwarte przed kapłanami i małżonkami!

Będziemy nad tym pracowali okrągły rok. Z ambon głoszone będą kazania i konferencje, które pomogą Wam, Małżonkowie Katoliccy, ocenić należycie, czy wasze małżeństwo ma ducha Chrystusowego? – Czy odczuwacie, że pośrodku Was stoi Chrystus, który Was złączył i nie pozwala żadnemu człowiekowi Was rozłączać? ([por.] Mt 19,6). – Czy korzystacie z sakramentalnej łaski stanu, która czyni z Was jedno, nie tylko ciałem, ale i duchem? – Czy pamiętacie o obowiązku niesienia sobie wzajemnej pomocy w dążeniu do chrześcijańskiej doskonałości? – Czy okazujecie sobie szacunek, jako członki jednego Chrystusowego Ciała? „Nikt bowiem nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je pielęgnuje i staraniem otacza, jak i Chrystus – Kościół…, Bo jesteśmy członkami Jego, z ciała jego i z kości Jego" (Ef 5,29-30)[152].

Przy ołtarzach modlić się będziemy za małżeństwa katolickie, aby ożywione były Świętym Duchem, którego Kościół przyzywał na Was, gdy wiązał wasze dłonie. Wszak małżeństwo wasze jest święte „w Chrystusie i w Kościele". Staniecie, Małżonkowie Katoliccy, przy ołtarzach, w rocznicę ślubów waszych, aby je odnowić. Pomogą Wam w tym kapłani, którzy przygotują Was na to odnowienie przez ćwiczenia rekolekcyjne.

Do tej modlitwy za małżonków katolickich przyłączą się dzieci i młodzież, wdzięczne za łaskę przyjścia na świat w małżeństwie sakramentalnym.

By o tej modlitwie za małżonków katolickich nikt nie zapomniał, zobowiązuję kapłanów obydwu archidiecezji moich, aby w ciągu czwartego roku Wielkiej Nowenny odmawiali podczas Mszy Świętej jako nakazaną zwykłą modlitwę z uroczystości Świętej Rodziny (to jest I niedzieli po Objawieniu Pańskim)[153] we wszystkie dni, ilekroć na to rubryki mszalne pozwalają.

Kapłani będą częściej zapraszać małżonków katolickich na nabożeństwa dodatkowe, będą modlić się razem z nimi o łaskę wierności sakramentowi małżeństwa; będą wyjaśniać im encykliki o małżeństwie chrześcijańskim (zwłaszcza *Casti connubii*)[154]; będą pouczać o duchu nadprzyrodzonym współżycia ze sobą dwojga ochrzczonych dzieci Bożych; będą spieszyć z radą i pomocą, dla zachowania ducha jedności, miłości i pokoju wśród tych, których Bóg złączył.

---

[152] Autor zamienił słowa „żywi i pielęgnuje" na: „pielęgnuje i staraniem otacza".
[153] Według kalendarza sprzed reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II.
[154] Pius XI, Encyklika *Casti connubii* (31 XII 1930).

Przyjmijcie, Drodzy Bracia Kapłani, Małżonkowie Katoliccy i wszystkie Dzieci Moje, tych kilka myśli pasterskich, które Wam przekazuję. W duchu tych myśli przystąpcie w następną niedzielę do odnowienia Ślubowań Jasnogórskich i do pracy w czwartym roku Wielkiej Nowenny.

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 228-229, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List kardynała Prymasa na IV Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 42 (1960), nr 7-8, s. 403-404.

S. WYSZYŃSKI, *Na czwarty rok Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 355.

S. WYSZYŃSKI, *List Kardynała Prymasa na czwarty rok Wielkiej Nowenny*, [Gniezno – Warszawa, IV 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 187-188.

60/35

Droga Młodzieży Akademicka!

Masz znów radość, że możesz stanąć na Jasnej Górze przed obliczem Świętej Bożej Rodzicielki, by spojrzeć w Jej macierzyńskie oczy i zaczerpnąć ducha i światła na dalszą Twoją drogę.

Bogurodzica Dziewica zawsze prowadzi do swojego Syna, do Jezusa Chrystusa.

A Jej Syn jest dla Was Drogą, Prawdą i Życiem. Chrystus jest dla Was jasnym promieniem wśród licznych dróg i splątanych ścieżek, wijących się przez skomplikowane życie ludzkie. Jego zwięzła i prosta Ewangelia jest dla Was kryterium rozeznawania tego, co jasne, a co ciemne; co prawdziwe, a co kłamliwe; co trwałe, a co przejściowe; co żywi, a co truje; co zabezpiecza życie, a co przynosi śmierć. Ty, młoda awangardo radosnej przyszłości, zawsze wybierasz chętnie światło, prawdę, moc trwania, wolę życia. Jesteś więc naturalnym niejako sprzymierzeńcem Chrystusa – Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana.

Wódz Życia – Jezus Chrystus – wprowadza swoje życie w nasze trwanie osobiste i we wszystko, czego dotkną Jego życiodajne dłonie. Jest więc naturalnym sprzymierzeńcem trwania społeczności rodzinnej i ojczystej. Nasz młodzieńczy zapał życiowy gorąco pragnie udziału tego Sprzymierzeńca w życiu naszych rodzin i w życiu „rodziny rodzin" – Ojczyzny.

S. WYSZYŃSKI, [List Prymasa Polski do młodzieży akademickiej], Warszawa, 3 V 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 237, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Odezwa do studentów – pielgrzymów na Jasną Górę*, Warszawa, 3 V 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 356.

S. WYSZYŃSKI, [*Odezwa do studentów – pielgrzymów na Jasną Górę*], [Warszawa, 3 V 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 196.

60/36

Stara filozofia mówi: *Primum vivere* – naprzód trzeba żyć. Życie jest podstawą dziejów. Trzeba istnieć, by móc działać, by życie rozwijało się i napełnione było czynami i błogosławieństwem.

To *primum vivere* – naprzód żyć – zawdzięczamy Wam, Matki i Ojcowie Katoliccy. W powołaniu rodzinnym wypełniliście waszą powinność – przekazania życia. Z waszego poświęcenia i ofiary czerpie Kościół Boży, bo Kościół szuka kapłanów nie w niebie, i nie w szeregach aniołów, ale na ziemi, w rodzinie. I Chrystus, Najwyższy Kapłan, został Kapłanem nie w niebie, tylko na ziemi, w Nazaret, w dniu Zwiastowania, w łonie swej Przeczystej i Niepokalanej Matki. […]

Rodzice Katoliccy! Bierzemy więc z waszych rodzin dzieci wasze, powołujemy je do służby ołtarzowi i niejako ponownie rodzimy. Dzisiejszy nasz trud podobny jest do waszego trudu. Na posadzce archikatedry synowie Wasi rodzą się ponownie w pocie czoła, dla zadania i życia kapłańskiego. […]

Matki i Ojcowie! Zadanie wasze nie jest skończone, ono się tylko zmienia. Dotychczas troszczyliście się o to, co było najniezbędniejsze dla waszych synów, by spokojnie mogli studiować. Teraz macie inne zadanie: modlitwy za waszych synów. Proście Dobrego Boga, ażeby synowie wasi, wziąwszy tak wiele talentów, nie rozproszyli ich i by wydali owoc stokrotny.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych – nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 309-310, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 246-247.

60/37

Wspomnijcie, Drogie Matki, na przedziwne zdarzenie z Kalwarii, gdy na krzyżu odprawiana była przez Chrystusa pierwsza Msza. Na pierwszej Mszy, na Krwawej Ofierze, obecna była Pierwsza Matka Kapłana Nowego Przymierza – Maryja. Towarzyszyła Ona swojemu Synowi – Ofiarnikowi i czuwała nad tym, ażeby ofiara dokonała się rzetelnie, aby była pełna i całkowita. […]

Niech Maryja, Pierwsza Matka Kapłana Nowego Przymierza, będzie dla Was wszystkich wzorem, w jaki sposób wspierać macie swych synów, ażeby okazali się wierni i godni Chrystusowego Kapłaństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych – nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 311, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 247.

60/38

Drogie Matki! Ponieważ najlepiej rozumiecie, co znaczy ofiara, pamiętajcie, że synowie wasi powołani są do tego, ażeby składać nieustanną Ofiarę. Składać Ofiarę nie jest łatwo. Dlatego trzeba im pomocy. Pomoc waszej modlitwy podtrzyma na pewno dłonie waszych synów – ofiarników.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych – nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 311, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 247.

60/39

Dziewica Wspomożycielka Narodu. […]

Jest dziś Matką życia Narodu. Jest Matką kołysek. Wiecie to, Matki i Ojcowie, bo nad łóżkami rodzącej się Polski najczęściej widzieć można wizerunek Pani Jasnogórskiej. Zapytajcie ojców paulinów, ile małżeństw wiąże się tutaj, pod Jej opieką, ilu rodziców przynosi tu swoje dzieci. To Matka polskich kołysek!

To także Matka polskich ołtarzy, bo matki nasze, biorą z kołysek dzieci, narodzone w krwi i cierpieniu, przynoszą je przed ołtarze i Matce Najlepszej składają owoce swego żywota. Dzięki temu Naród jest silny, bo Ona, Matka życia mówi wszystkim matkom, że mają być matkami życia, a nie śmierci.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze – podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 38-39, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 288-289.

60/40

Maryja dodaje też otuchy rodzinom. Gdy wczoraj miałem tę wielką radość, że do Kaplicy Jasnogórskiej wprowadziłem 244. Warszawską Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę, błękitną pielgrzymkę, to na jej czele „wierna Warszawa” niosła dwie obrączki, uwite z kłosów zboża. Obrączki małżeńskie związane ze sobą! O, Najmilsi! Jak piękna to była myśl w czwartym roku Wielkiej Nowenny, poświęconym małżeństwu chrześcijańskiemu.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze – podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 39, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 289.

60/41

Najmilsi! Tak się dzieje, że właśnie w rodzinach naszych Maryja wychowuje serca matek. Ona uczy je delikatności, poświęcenia i ofiary. Ona uczy i ojców, gdy zgina im twarde kolana. Ona uczy naszych ojców, mężów i synów, chrześcijańskiego stylu życiowego, przypominając im, że w Bożym Kościele nie ma tak zwanego prawa płci mocnej, bo w porządku Bożym są jednakowe prawa dla kobiet i dla mężczyzn. Mężczyzna i kobieta mają wspólnie czynić sobie ziemię poddaną, wspólnie za nią odpowiadają, wspólnie stają z sumieniem swoim przed prawem Bożym, i wspólnie będą kiedyś sądzeni i nagradzani. Dlatego też, Najmilsi, rodziny pozostające pod opieką Pani Jasnogórskiej w czwartym roku Wielkiej Nowenny szczególnie wiele od Niej otrzymują.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze – podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 40, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 289-290.

60/42

Episkopat Polski dla każdego roku Wielkiej Nowenny oczekuje pewnej, zasadniczej podbudowy teoretycznej: teologicznej, filozoficznej, społecznej i ascetycznej. Dopiero z niej będzie wyprowadzał wnioski i praktyczne zastosowania, które staną się ciałem w duszpasterskiej pracy Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 52-53, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 304.

60/43

Duszpasterstwo małżeństw.

Chodzi o to, by w praktyce zająć się duszpasterstwem małżonków, to znaczy dwojga ludzi, którzy są jednym ciałem i jedną społecznością. Mają oni mandat od Boga i od Kościoła

świętego wobec swych dzieci i swej rodziny. Mają wspólne sprawy nie tylko w dziedzinie ekonomicznej, ale w dziedzinie wiary i moralności.

Duszpasterstwo rodzin.

To duszpasterstwo rodzin jako grup, które mają swoje określone znaczenie i miejsce w Kościele Chrystusowym. Zagadnienie duszpasterstwa rodzin wysuwa się dzisiaj wszędzie na czoło.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 54, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 305.

60/44

Może indywidualizm moralny i religijny przysłonił społeczną stronę małżeństwa w Kościele. Uwydatnił to Pius XII w jednym ze swoich przemówień, gdy mówił o dwóch sakramentach: kapłaństwie i małżeństwie. W Kościele Chrystusowym zajmują one miejsce społeczne i mają własne zadania, tak iż ojcowie ołtarza i ojcowie kołyski spotykają się ze sobą. Wydaje mi się, że w naszym nauczaniu katolickim, w rozwijaniu prawd teologicznych, trzeba bardzo mocno podkreślić to miejsce w strukturze Kościoła świętego. Tak bowiem jak ma je kapłaństwo hierarchiczne, tak również i małżeństwo sakramentalne. Podkreślanie tej prawdy będzie miało olbrzymie znaczenie.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 53-54, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 305.

60/45

Pierwszym zagadnieniem, które nas interesuje w pracy kierowniczej Episkopatu Polski, jest jak najbardziej stanowcze i zasadnicze uwydatnienie miejsca dla małżeństwa chrześcijańskiego w organizmie nadprzyrodzonym i społecznym Kościoła świętego. Chodzi bowiem nie tylko o to, abyśmy dawali śluby i przez chrzest wprowadzali do Kościoła owoc małżeństwa. Ważne jest również, abyśmy w nadprzyrodzonej budowie Mistycznego Ciała Chrystusowego, w naszej nauce i praktyce duszpasterskiej, na właściwym miejscu ustawili małżeństwo. Małżeństwo bowiem jako sakrament, jako społeczność nadprzyrodzona, ma określone miejsce w organizacji Kościoła świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 53, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 305.

60/46

Zagadnienie moralności współżycia dwojga.

[…] Jest to przecież problem tak bardzo spopularyzowany w prasie i nie zawsze ustawiony na właściwym poziomie. Szukając szybkich i łatwych rozwiązań, my sami idziemy niekiedy po linii pewnej łatwizny i ułatwiania ludziom życia. Dlatego też chwytamy się nawet metod, które są jeszcze niedostatecznie wypróbowane i niekiedy zawodzą. […]

W rzeczywistości ważne jest nie to, by ukazać łatwiejsze rozwiązania, ale rozwiązanie prawdziwe i rzetelne, nie tyle zwalniające od obowiązków i pokazujące boczną furtkę, którą można nieszkodliwie wyjść, ale wskazujące bramę szeroką, przez którą ma iść prawdziwe katolickie małżeństwo.

Kiedyś, nie gdzie indziej tylko w „Radarze", czytałem artykuł podpisany przez lekarza, który zajął się produkcją środków ochronnych. Zanalizował je wszystkie i zakończył wnioskiem, iż widać z tego wszystkiego, że stosowanie ascetyki chrześcijańskiej jest jeszcze łatwiejsze aniżeli wszystkich środków ochronnych. […]

Wydaje mi się, że współczesnemu człowiekowi, który przeszedł przez niesłychanie trudne sytuacje życiowe, trzeba stawiać raczej wielkie wymagania, aniżeli szukać łatwych rozwiązań, które ułatwiają mu życie. Cała przecież współczesna technika życia społeczno-politycznego, gospodarczego i ekonomicznego wszędzie wskazuje raczej na to, że człowiek współczesny musi być bohaterem.

[…] Czyż nie trzeba mówić raczej współczesnemu człowiekowi: „Tak, problem trudny, *sacramentum magnum*[155] – wymaga wielkich ludzi. Trzeba się o to starać, trzeba umieć panować nad sobą i ze sobą walczyć". Może tymi argumentami nie owładniemy wszystkich, ale znajdzie się jakaś wspaniała elita, która uratuje instytucję małżeńską.

[…] Dlatego też wysiłek myśli i dobrej woli musimy wytężyć w tym kierunku, ażeby wiedzieć, jak mamy współczesnemu człowiekowi przedstawić olbrzymią i wielką doniosłość walki osobistej ze sobą, by zwycięsko mógł wychodzić z niejednego konfliktu we współżyciu dwojga.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 55-56, Cz.

---

[155] *Sacramentum magnum* (łac.) – sakrament wielki.

S. WYSZYŃSKI, *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 306-307.

60/47

Katoliccy Rodzice!

Dziatwa i młodzież wasza wchodzi znowu w progi zakładów wychowawczych, aby podjąć swoją pracę. W tak doniosłej chwili pragniemy odwołać się do waszego sumienia katolickiego i przypomnieć Wam, Rodzice Katoliccy, obowiązki wasze wobec dzieci, ochrzczonych w imię Trójcy Świętej.

Wiecie, Najmilsi, że dzieci wasze są darem Boga Ojca, który zaufał Wam, że to, co Boże, doprowadzicie z pomocą Kościoła Chrystusowego do Boga. W tym celu otrzymaliście od Kościoła, w chwili zawarcia małżeństwa sakramentalnego, posłannictwo kanoniczne do nauczania Waszych dzieci prawd wiary świętej.

Chrystus Pan wzmocnił to posłannictwo prośbą do Was skierowaną: „Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im; takich jest bowiem Królestwo Boże" (Łk 18,16)[156].

Jesteście więc odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci waszych przed Bogiem, który wszczepił w dusze dziecięce pragnienie Boga i niemal naturalne do Niego dążenie. Musicie im wskazać drogę do Boga i ułatwić poznanie wspólnego Wam Ojca Niebieskiego.

Jesteście odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci waszych przed Kościołem, który z woli waszej wprowadził je przez chrzest do Świętej Rodziny Chrystusowej i dał im znamię Trójcy Świętej, która w nich żyje i działa.

Jesteście odpowiedzialni i przed rodziną waszą, która jest katolicka, składa się z członków powołanych do wspólnoty z Bogiem i żyje w światłach Ewangelii i moralności chrześcijańskiej.

Jesteście też odpowiedzialni i przed Narodem, który chociaż jest społecznością przyrodzoną, to jednak żyje kulturą katolicką, ma swoje dzieje i obyczaj chrześcijański, i tak wiele zawdzięcza Kościołowi świętemu, który przez tysiąc lat niesie światłość prawdziwą Narodowi.

A bodaj największa odpowiedzialność wasza jest przed samymi dziećmi, które może dziś jeszcze nie zawsze rozumieją w pełni dar wiedzy, prawdy, łaski i życia, ale które stopniowo coraz głębiej pojmują szczęście posiadania Boga i smutek niewiary.

---

[156] Autor użył słowa „zabraniajcie" zamiast „wzbraniajcie".

Te wszystkie głosy: Boga Ojca, Kościoła, rodziny, Narodu i sumień dziecięcych, wołają do Was, Rodzice Katoliccy: Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Boga, a nie wzbraniajcie im.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 72-73, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 366.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii szkołach*, [Warszawa, VIII 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 319-320.

60/48

Zapewne, w dziejach wychowania rozmaite były w świecie losy religii w szkole. Miała ona tam pełny swój wpływ i znaczenie; była też niekiedy zwalczana i w wielu krajach zastępowana tak zwaną świecką moralnością. Zawsze jednak, po dłuższym lub krótszym okresie oporu, zwyciężało sumienie społeczne, rozsądek, poszanowanie praw wolności osoby ludzkiej, zrozumienie niezaprzeczalnych wartości wychowania opartego na religii, zwłaszcza gdy moralność bez religii zawodziła. I wtedy wracał do szkoły pokój Boży. Wśród najgłębszych nawet przewrotów i przemian, gdy fale namiętności opadły, dochodzono do zrozumienia, że „bez Boga ani do proga".

Podobne losy przeżywała religia w szkole polskiej. Początkowo uszanowana, później stopniowo, nieznacznie była usuwana. Doszło do wielkiej udręki, która i młodzieży, i rodzicom wyrządziła olbrzymie szkody, a społeczeństwu i szkole odebrała spokój społeczny. Toteż wśród przemian ostatnich kilku lat doszedł do głosu rozsądek i przyznał religii katolickiej miejsce w szkole, chociaż w stopniu niedostatecznym, tak iż sama powaga religii nie jest należycie uwydatniona. Niemniej jednak rozsądek społeczny przyznał, że w wychowaniu musi zapanować pokój, że do tego walnie przyczyni się przyznanie religii należytego miejsca. Wszyscy tę rozumną zmianę przyjęli z ulgą: i wychowawcy, witając w kapłanach sprzymierzeńców ich wielkiego trudu; i rodzice katoliccy, do których należy decydować o charakterze nauczania i wychowania w szkole; i sama młodzież, która z radością witała kapłanów i nauczycieli religii w szkołach. Miejsce religii w szkole zostało zabezpieczone odpowiednim rozporządzeniem władz państwowych.

Gdy to wszystko mamy przed oczyma, nie możemy pojąć niektórych prób ograniczania prawa sumień, jakie dziś ma miejsce na terenie wielu szkół. Pomimo obowiązującego

rozporządzenia, religia jest usuwana z wielu szkół bez dostatecznych powodów[157]. Do szkół Tysiąclecia[158] z reguły niemal jest niedopuszczana. Chociaż decyzja o tym, czy dzieci mają uczyć się religii w szkole, należy do rodziców, sprawę tę uzależnia się często od decyzji rad pedagogicznych. Nawet w tych szkołach, gdzie religia ma jeszcze dostęp, trudności czynione udaremniają swobodne korzystanie z prawa nauczania religii.

Musimy stwierdzić, że to wszystko dzieje się wbrew woli Episkopatu, chociaż delegacje rodziców często słyszą powiedzenie, że „sprawa usunięcia religii ze szkoły jest uzgodniona z władzami kościelnymi".

Wobec niebezpieczeństwa grożącego prawom przyrodzonym rodziców i młodzieży, ich wolności sumienia, ich prawom do Boga i prawdy Bożej – musimy z całą powagą zwrócić uwagę waszą, Rodzice Katoliccy, że ciężkim obowiązkiem waszego sumienia jest zabiegać o to, by dzieci wasze mogły uczyć się religii w szkołach, w warunkach równych uprawnień oraz szacunku dla wykładowców religii i uczących się dzieci.

Ceńcie sobie wysoko wasze prawa i obowiązki wobec dzieci i młodzieży waszej, nadane Wam zarówno przez prawo przyrodzone i publiczne, jak i przez prawo członków Kościoła świętego. Pamiętajcie, że nie ma większego nieszczęścia, jak utrata wiary i Boga. „Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?" (Mt 16,26). Niczym jest nawet utrata wolności fizycznej i chleba powszedniego wobec niewoli ducha, serca i myśli. Wprawdzie chleba pilnie potrzebujemy, ale pamiętajmy, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt 4,4). Słuszną jest rzeczą, że pracując uczciwie zabiegacie o swoje prawa doczesne; ale im rzetelniej pracujecie dla dobra doczesnego Ojczyzny, tym silniejsze macie tytuły, by wszystkie wasze prawa były uszanowane, a wśród nich „prawo do wolności obywateli" (art. 57 Konstytucji PRL), prawo do pracy, do nauki, do wolności sumienia i wyznania, „równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego" (art. 58, 61, 69, 70), a więc i prawo do Boga.

Przypominając Wam, Rodzice Katoliccy, te prawa, wierzę, że zgodnie z waszym sumieniem katolickim, zgodnie z waszym poczuciem ładu społecznego i w sposób zgodny z obowiązującymi zasadami praworządności, będziecie umieli upomnieć się o prawa

---

[157] W grudniu 1956 r. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie zapewniające swobodę i gwarantujące dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich. Potwierdził to minister oświaty pismem z 22 VI 1958 oraz Okólnik Min. Oświaty z 14 IV 1959. W praktyce nie liczono się jednak z tymi zarządzeniami.

[158] „Szkoły Tysiąclecia" budowane w tym czasie w ramach akcji „1000 szkół na 1000-lecie Państwa polskiego".

rodziców katolickich do nauki religii dla swych dzieci w szkołach. Ufam waszemu sumieniu obywatelskiemu, które, nawet zabiegając o poszanowanie słusznych praw, czyni to w duchu miłości i pokoju chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 74-76, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 367-368.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii szkołach*, [Warszawa, VIII 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 320-321.

60/49

Najmilsi! Rodzina stworzona jest na obraz i podobieństwo człowieka. Ciało musi być w niej podporządkowane duchowi.

[…] Spraw współżycia dwojga nie rozstrzygniecie z pomocą techniki, jedynie z pomocą ducha! Rozstrzygniecie je, jeżeli będziecie pamiętali o równych prawach mężczyzny i kobiety w małżeństwie, o swojej wysokiej godności i o godności waszej małżonki.

[…] Chociaż do przekazywania życia powołani są rodzice, przy tych zadaniach czuwa jednak Bóg, który w chwili właściwej, posyła Wam dwojgu twórczego ducha – duszę. Jak ongiś w Adama, tak dziś tchnie w każde poczynające się dziecię ducha – duszę nieśmiertelną. Bóg jest więc najbliżej Was, Ojcowie i Matki, ponieważ małżeństwo i rodzina rządzą się nie tylko ciałem, ale i duchem. Nie możecie więc zapomnieć o prawach ducha!

S. WYSZYŃSKI, *Materia i duch w dłoniach Boga.* Do mężczyzn podczas Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, kościół Księży Misjonarzy na Bielawkach, 11 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 91-92, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Materia i duch w dłoniach Boga.* Do mężczyzn podczas Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, kościół Księży Misjonarzy na Bielawkach, 11 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 327.

60/50

Pamiętajcie, Najmilsi, każda rodzina musi być dzisiaj miejscem głoszenia Słowa Bożego. Każda rodzina ma się stać dzisiaj ośrodkiem katechetycznym, jak każda parafia musi prowadzić katechizację parafialną. Rodzina jest Boża i dlatego w rodzinie Bożej musi być przepowiadane Słowo Boże. Wam, Matki i Ojcowie, Kościół święty dał posłannictwo wobec własnych dzieci, byście im przepowiadali Słowo Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Wiernymi bądźcie!...* Wierność przyrzeczeniom na co dzień. Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 108, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wierni bądźcie!... Wierność przyrzeczeniom na co dzień.* Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 339.

60/51

Rodzice Katoliccy! Nie dajcie się zwieść argumentami, że religii można uczyć i gdzie indziej. Nie! My mamy stare prawo, aby wychowanie polskie połączone było z duchem Chrystusowym. Ma się to dziać tak samo w szkole, jak w kościele i w rodzinie. Jest naruszeniem praworządności zmuszanie rodziców, by nie domagali się religii w szkołach. […]

Rodzina więc musi stać się miejscem, gdzie Bóg czuje się dobrze, gdzie Jego prawa nie są naruszane i ograniczane. Za wzorem Matki Najświętszej będziecie wierni Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi w rodzinach waszych.

S. WYSZYŃSKI, *Wiernymi bądźcie!...* Wierność przyrzeczeniom na co dzień. Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 109, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wierni bądźcie!... Wierność przyrzeczeniom na co dzień.* Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 340.

60/52

Człowiek nie może być niewolnikiem materii! Nie można tak urządzić życia ludzkiego, by człowiek był tylko zwierzęciem produkcyjnym, któremu rzuca się jak ochłap resztkę wypracowanego trudu ludzkiego, coś tam, co jeszcze zbyło, a czego nie wywieziono i nie sprzedano za granicę za grube dewizy. To człowiek, wolne dziecko Boże, ma władać materią, a nie materia człowiekiem! Taki rozkaz otrzymał od swego Ojca, który czynił go królem stworzenia: „Czyńcie sobie ziemię poddaną!”.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół wyzwala z niewoli materii*. Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 151, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół wyzwala z niewoli materii.* Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 357.

60/53

Chociaż nam jest potrzebny Kościół z kamieni – społeczność bowiem katolicka jest społecznością widzialną i zorganizowaną w konkretny sposób – to jednak my wszyscy jesteśmy świątynią Boga Żywego. Istnieje Kościół katolicki, społeczno-mistyczna organizacja, zwana Ciałem Chrystusowym, którego wszyscy jesteśmy członkami. Z Nim związani, na Nim się budujący, żyjemy przez łaskę i przez miłość. Społeczność ta zbudowana jest nie z kamieni, nie z cegieł i nie z cementu, ale z miłości i łaski, na prawdzie ewangelicznej, mocą Krzyża Chrystusowego. Kościół ten nie umiera, a Chrystus o nim mówi, że „bramy piekielne nie zwyciężą go”.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół wyzwala z niewoli materii*. Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 154, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół wyzwala z niewoli materii*. Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 359.

60/54

Podczas składania ofiary mszalnej ku uczczeniu Pani Jasnogórskiej, Kościół Boży pozwala nam modlić się takimi słowy: „Wszechmogący i Miłosierny Boże, któryś w Najświętszej Maryi Pannie nieustanną pomoc dla obrony Narodu polskiego ustanowić raczył, oraz Jej święty Obraz Jasnogórski nadzwyczajną czcią wiernych szczególnie wsławił: spraw łaskawie, abyśmy taką pomocą wsparci, za życia walcząc, w chwili śmierci nad podstępnym nieprzyjacielem zwycięstwo odnieść mogli”[159].

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 189, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 385.

60/55

Najważniejszą jest dzisiaj dla Narodu rzeczą chrześcijańska rodzina. Zjednoczona przez sakrament małżeństwa, wewnętrznie zespolona, jest fundamentem w budowaniu trwałego życia Narodu. Chodzi teraz o to, aby dzieci wasze mogły spokojnie i bezpiecznie poznawać w niej Tego, który jest Kamieniem Węgielnym wszelkiego budowania – Jezusa Chrystusa, Jego Krzyż i Ewangelię.

W tym duchu pracujemy w obecnym i w następnym roku Wielkiej Nowenny. Jesteśmy przekonani, że umacniając rodzinę kładziemy kamienie węgielne pod budowę społecznego i narodowego życia naszej Ojczyzny.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 196, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 390.

---

[159] Modlitwa z formularza Mszy św. na uroczystość NMP Jasnogórskiej, czyli Częstochowskiej – 26 sierpnia; MszRz (1958).

60/56

Nie tylko człowiek ma być Boży, nie tylko rodzina ma być Boża, Boży ma być także i Naród! Naród musi mieć siłę, która go łączy. Taką siłą jest duch chrześcijański, światło Ewangelii i życie Boże, umacniane przez Kościół w rodzinach polskich i w całej Ojczyźnie. Przez Kościół umacniany jest duch jedności Narodu.

Jesteśmy przekonani, że jednocząc Naród przez Kościół i religię, a więc przez najważniejsze motywy, my biskupi, kapłani i wszyscy wierni oddajemy najważniejszą, zasadniczą przysługę naszemu Narodowi i Ojczyźnie ochrzczonej. Jesteśmy o tym głęboko przekonani, a przekonania tego nikt nie wybije nam z głowy. Doświadczenie bowiem dziejowe każe nam być wiernymi i temu przekonaniu.

A więc – i Naród ma być Boży! Kościół dobrze czyni, jednocząc Naród przez Krzyż i Ewangelię. Natomiast każdy, kto w jakiejkolwiek formie przyczynia się do odchrześcijanienia Narodu, do popierania sekciarstwa i finansowania jego poczynań rozbijających Naród, sprzeciwia się jasności Narodu i wyrządza mu najgorszą przysługę.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 196, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 390-391.

60/57

Gdy dzisiaj modlimy się do Boga, który dał nam Maryję do obrony Narodu polskiego, gdy obraz Jej obchodzi granice całej Polski, aby wejść do serca Narodu, to z Jej pomocą umacniamy nie tylko duchową jedność poszczególnych Polaków i rodzin, ale duchową jedność całego Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 196, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 391.

60/58

Jeżeli naród jest zwarty religijnie, jeżeli jego przeważająca, znakomita część jest zjednoczona przez jedną wiarę, jeden chrzest, jeden Krzyż i Ewangelię, cenić trzeba to wielkie dobro i jednoczącą siłę. Jest ona bowiem ważna i doniosła nie tylko w spokojnej chwili, ale i w czasach straszliwych doświadczeń.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 197, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 391.

60/59

W przededniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny czyta nam Kościół Boży w Nieszporach znamienne słowa Księgi Przypowieści: „Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, zanim stwarzał coś na zaraniu. Od wieków jestem ustanowiona i od dawna, zanim się stała ziemia. Jeszcze nie było przepaści, a ja już byłam poczęta" (Prz 8,22-24)[160].

Zasadniczo słowa te stosują się do Mądrości Bożej. Kościół jednak z upodobaniem odnosi je do Matki Najświętszej, pragnąc przez to zaznaczyć, że Ojciec Najwyższy chce utworzyć w Maryi nowy porządek – nadprzyrodzony. Zniszczony ład przyrodzony miał być naprawiony przez ład i porządek nadprzyrodzony.

S. WYSZYŃSKI, *Święta Boża Pielęgniarka*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica „Res Sacra Miser", 7 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 267, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Święta Boża Pielęgniarka".* Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica Res Sacra Miser, 7 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 446.

60/60

Pewnie, dziecko od początku jest człowiekiem – trzeba to mocno podkreślić – ale zanim wyrośnie na to, co my człowiekiem nazywamy, wiele czasu upłynie. Może, jak często się zdarza, nigdy nie będzie pełnym człowiekiem, choć jest złożony z ciała i jako tako rozumnej duszy. Wychowanie może się nie udać.

S. WYSZYŃSKI, *Święta Boża Pielęgniarka*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica „Res Sacra Miser", 7 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 276, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Święta Boża Pielęgniarka".* Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica Res Sacra Miser, 7 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 452.

60/61

Nie wyobrażajmy sobie, Najmilsze Dzieci, że w Nazaret były hufce aniołów, które sprzątały, zamiatały, wynosiły, co potrzeba. Nie było tak, jak niekiedy jest namalowane na obrazkach. Tak malują fantaści, którzy nigdy nie mieli dziecka na rękach i nie wiedzą, jak się

---

[160] Czytanie z I Nieszporów uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP – Prz 8,22-24; BrH (1955). Tłumaczenie własne Autora.

ono sprawuje. Ale życie Maryi było codzienne i zwykłe, bardzo szare, jak życie każdej matki i każdej z Was, Najmilsze, w nieustannej trosce i detalicznej posłudze. Wy wiecie, jak wiele potrzeba cierpliwości i zachodu, zanim nareszcie wykształtuje się z dziecięcia, z tego jakby „kaleki od urodzenia", dojrzały człowiek.

S. WYSZYŃSKI, *Święta Boża Pielęgniarka*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica „Res Sacra Miser", 7 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 276, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Święta Boża Pielęgniarka"*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica Res Sacra Miser, 7 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 452.

60/62

Takie oto było życie Maryi. Tak wygląda Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka i – jak Wam już kiedyś powiedziałem[161] – Pierwsza Pielęgniarka Syna Bożego. Ciągle powtarzam te Jej tytuły, bo Ona jest najlepszą waszą Patronką spośród wszystkich świętych Patronów. Maryja jest najbardziej detaliczną Patronką matek, opiekunek, lekarek, pielęgniarek, karmicielek. Ona, właśnie Ona, uplątana w codzienne, zwykłe życie! Nasza miłość, Najmilsze Dzieci, dorabia skrzydeł Jej obrazom i wszystko to przedstawia dziwnie imponująco i pozaziemsko. Ale powoli poprawiamy nasze widzenie rzeczywistości.

[…] Tak doszliśmy do prawdy i rzeczywistości, jaka była w Betlejem i w Nazaret. Wyzwoliliśmy się z wyobraźni i z szablonów. Stanęła przed nami rzeczywista, prawdziwa Matka.

S. WYSZYŃSKI, *Święta Boża Pielęgniarka*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica „Res Sacra Miser", 7 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 276, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Święta Boża Pielęgniarka"*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica Res Sacra Miser, 7 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 452-453.

60/63

Do chwili Zwiastowania Maryja pielęgnowała swoje ideały. Tymczasem Bóg przedstawił Jej nowy plan życia. Zawahała się, jak ludzie się wahają: Jakoż się to stanie, skoro męża nie znam? Otrzymuje odpowiedź: Duch Święty zstąpi na Cię i moc Najwyższego Cię ogarnie, a to, co z Ciebie się narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym [por. Łk 1,34-35]. – To wyjaśnienie wystarczy człowiekowi, wrażliwemu na głos Boga. Wystarczyło też i Maryi. Przyzwoliła: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa twego.

---

[161] Zob. S. Wyszyński, *Do pielęgniarek życia*, Warszawa, kościół „Res Sacra Miser", 18 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 608-617; S. Wyszyński, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki.* Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 73-78.

S. WYSZYŃSKI, *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski*. Przemówienie do lekarzy (podczas opłatka), Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 346, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski.* Przemówienie do lekarzy podczas opłatka, Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 507.

60/64

W ten sposób, przez Siostrę naszą – Maryję, wziętą z córek tej ziemi, jesteśmy spokrewnieni z Jezusem Chrystusem, Wielkiej Rady [Wysłannikiem], Zwiastunem woli Bożej i prawdy Bożej na ziemi. Przez Słowo Wcielone jesteśmy natomiast spokrewnieni z samą Trójcą Świętą!

S. WYSZYŃSKI, *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski*. Przemówienie do lekarzy (podczas opłatka), Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 347, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski.* Przemówienie do lekarzy podczas opłatka, Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 508.

60/65

Objawiła się nam hojnie łaskawość i człowieczeństwo Zbawiciela w takim charakterze, który wskazuje, że Bóg nie przestaje przez swój Kościół patrzeć na nas jako na dzieci. Bóg ciągle pragnie, abyśmy w stosunku do Niego nie zatracili uczucia i postawy dziecięcej.

S. WYSZYŃSKI, *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni*. Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 364, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni.* Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 522.

60/66

W centrum uwagi świata, choćby ten świat się odmieniał, pozostaje nadal człowiek, mały człowiek. Dobrze, że nam to Kościół przypomina każdego roku i że prowadzi małe i duże dzieci do Betlejem. Kościół chce, aby pamiętać, że to jest właśnie ośrodek uwagi całej ludzkości i że tu zaczyna się wszystko: dzieje, kultura, cywilizacja, postęp, ustroje społeczne, ekonomiczne, polityczne i gospodarcze. Wszystko się tu koncentruje.

[…] Tylko Kościół stawia niezmiennie przed naszymi oczyma – obraz człowieka wywyższonego, choćby na krzyżu!... Ten sztandar się nie starzeje! Ten emblemat nie traci swej wymowy i zawsze będzie przez Kościół dźwigany! Zawsze będzie wywyższenie Krzyża, a na krzyżu – wywyższenie Człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni*. Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 368, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni.* Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 525.

1961

61/1

Podjęliśmy wielką pracę przygotowania wiernych Kościoła świętego na Tysiąclecie Chrześcijaństwa w Polsce. W dniu 7 maja bieżącego roku rozpoczniemy piąty rok tej pracy tym razem pod wezwaniem: „Rodzina Bogiem silna”[162].

Aby praca ta wydała upragnione owoce, potrzeba nam wiele pomocy Bożej. By sobie tę pomoc wyprosić:

1) zachęcam do modlitwy przede wszystkim rodziny katolickie, by dnia każdego, w miarę możności, odmawiały w intencji rodzin naszych dziesiątek różańca;

2) zachęcam wszystkie rodziny zakonne, by w swoich kaplicach domowych wypraszały u Świętej Bożej Rodzicielki ducha chrześcijańskiego dla rodzin ;

3) zapraszam chorych i cierpiących, by wszystkie swoje cierpienia składali w ręce Matki Bożej Bolesnej w intencji rodzin;

4) zachęcam wszystkich kapłanów archidiecezji i alumnów seminariów, byodmawiali w intencji rodzin modlitwę z uroczystości Świętej Rodziny.

Poczynając od dnia l do 7 maja bieżącego roku należy podczas nabożeństw majowych modlić się wspólnie z wiernymi w intencji rodzin katolickich.

Wszystkim wiernym, którzy modlitwami swoimi wspierać będą pracę Kościoła wśród rodzin katolickich, całym sercem błogosławię.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do modlitwy w intencji rodzin katolickich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 43 (1961), nr 3-4, s. 78.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do modlitw w intencji rodzin katolickich*, Gniezno, w uroczystość Świętej Rodziny 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 375.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do modlitwy w intencji rodzin katolickich*, Gniezno, w uroczystość Świętej Rodziny, w: tenże, *Dzieła zebrane, t.* 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 15-16.

61/2

Rozpoczynamy Wielki Post, by przygotować serca nasze na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to czas wytrwałej pracy całego Kościoła świętego, zarówno kapłanów, jak i wiernych. Kościół Boży woła do nas wszystkich: „Poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, poświęćcie zebranie, zbierzcie starców, zbierzcie dzieci

[162] Mowa o piątym roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, poświęconym realizacji programu duszpasterskiego pod hasłem „Rodzina Bogiem silna”.

i ssących piersi; niech wynijdzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swej! Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, słudzy Pańscy, i będą mówić: «Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu»" (Jl 2,15-17)[163].

Duch Święty w szczególny sposób wzywa do tej pracy zarówno członków rodzin, jak i kapłanów. I my pragniemy uczynić to samo.

Pracę naszą prowadzić będziemy w przededniu przejścia od czwartego do piątego roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski. Przez cały rok rozważaliśmy świętość małżeństwa katolickiego. Niedługo uwagę naszą poświęcimy katolickiej rodzinie, która ma być Bogiem silna. Wypadnie więc dokonać rachunku sumienia z życia małżeństw i rodzin katolickich.

Dziwnie jakoś zaciera się nam w sumieniu zrozumienie grzechu jako buntu przeciwko miłości Boga ku nam. Życie nasze jest pełne najrozmaitszych wad, słabości, wykroczeń i grzechów, niekiedy ciężkich, a jednak tak niewiele tych czynów uważamy za obrazę Boga, tak rzadko mówimy o naszych grzechach. Ludzie wynaleźli różne oględne nazwy na określenie pospolitych przestępstw, które są zwykłymi grzechami, niekiedy bardzo ciężkimi. Musimy zdać sobie z tego sprawę, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu; musimy uznać nasze winy i gorąco za nie Boga przepraszać. Każdy grzech jest przeciwny miłości Boga. Za każdy trzeba przepraszać Miłość Bożą i wynagradzać Ojcu Niebieskiemu za nasze niewierności najwyższej Miłości Bożej. Właśnie okres Wielkiego Postu jest czasem żalu i serdecznej poprawy.

Rodzice katoliccy niech uczynią rzetelny rachunek sumienia z tego, jak wywdzięczali się Bogu za łaskę powołania do małżeństwa, za łaskę sakramentu małżeństwa, za zaufanie okazane im przez Boga. Niechaj surowo oceniają swoje postępowanie wobec siebie, niech przepraszają Boga za zmarnowane łaski sakramentalne małżeństwa. Niechaj rachują się z tego, jak cenili sobie Boży dar życia, jak wychowywali swoje dzieci, czy dawali im chrześcijański przykład i wychowanie religijne. Niech odpowiedzą sobie na pytanie, czy nie niszczyli przez nietrzeźwość i rozrzutność owoców pracy, przeznaczonych dla dzieci. Niech wspomną na inne rodziny, żyjące w sąsiedztwie, może ubogie i obarczone licznym potomstwem, czy pospieszyli im z pomocą, sąsiedzką w wychowaniu i utrzymaniu dzieci.

Dziatwa i młodzież rodzin katolickich powinna sumiennie obrachować się z tego, czy rodzicom swoim okazuje należny szacunek, jako zastępcom Ojca Niebieskiego w rodzinie?

---

[163] Fragment Lekcji ze Mszy św. w Środę Popielcową; MszRz (1958).

Czy ochotnie i ulegle przyjmuje ich rady, wskazania i polecenia? Czy przyczynia się do pokoju i zgody rodzinnej? Czy starsze rodzeństwo daje dobry przykład młodszemu? Czy należycie szanuje owoc pracy rąk rodzicielskich i nie marnuje wspólnych dóbr rodzinnych? Czy pomaga sobie w nauce i w pracy, zwłaszcza w zdobywaniu wiadomości o Bogu, o Chrystusie i o Kościele? Czy wzajemnie zachęca się do modlitwy i wierności w służbie Bożej?

To będzie rodzinny rachunek sumienia. W przeprowadzaniu takiego rachunku pomogą kapłani, słudzy Pańscy, którzy będą modlić się za małżeństwa i rodziny katolickie, i będą przepraszać za winy wasze.

Ufam, Drodzy Kapłani, Rodzice i Dziatwo, że w tym duchu odprawione rekolekcje i spowiedź święta utrwalą w rodzinach katolickich radość i pokój Boży. Już dzisiaj, na progu Wielkiego Postu, raduję się z tych owoców. Abyście je osiągnęli, pochylcie głowy wasze i przyjmijcie moje pasterskie błogosławieństwo.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do przygotowania serc w na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 58-60, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 3-4, s. 75-77.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej" R. 16 (1961), nr 3-4, s. 68.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 376-377.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 48-49.

61/3

Życie człowieka, dzieje rodzin, ludów i narodów, wypełnione są krzyżującymi się okresami zwątpień i nadziei, ciemności i świateł, upadków i wzlotów, śmierci i życia. Raz biorą górę męki śmierci, to znów – rodzący się nowy ład. Te przemiany ludzkie człowiek skłonny jest przenosić na całość sensu bytowania świata. Jedni tracą sprzed oczu nadzieję na wschód słońca; inni nawet o zachodzie dnia wołają do Sprawcy dziejów: „A gdy będziem zasypiali, niech Cię nawet sen nasz chwali!"[164].

Bo nad tym minimalnym programem ludzkim zawsze góruje odwieczny plan Boga, Stworzyciela nieba i ziemi, Króla wieków i dziejów, i Ojca narodów. To ludzie, nawet najlepszej woli, umieją stworzyć tyle udręki i beznadziejności, że już niemal nie ma wyjścia. To Bóg sam – zawsze wskazuje wyjście!

---

[164] *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, pieśń religijna autorstwa Franciszka Karpińskiego.

W raju, po grzechu pierworodnym, było położenie bez wyjścia. Ale Bóg wskazał rozwiązanie – Niewiastę, która zetrze głowę węża.

W czasach potopu znalazło się wyjście w arce Noego i w radosnej tęczy.

Ponury rozdział między Bogiem a człowiekiem został pokonany przez zjednoczenie Bóstwa i Człowieczeństwa w osobie Jezusa Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* Życzenia na Wielkanoc, Wielkanoc 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 378.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* [List pasterski na Wielkanoc do obu archidiecezji], [Warszawa], Wielkanoc 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 105-106.

61/4

Walka Boga ze śmiercią jest apelem do wszystkich ludzi, którzy mają wszczepioną przez Boga wolę życia! Jest to walka życia ze śmiercią!

Ma ona swój olbrzymi zasięg: od Serca Boga nieśmiertelnego do bijących serc dzieci Boga żywych, a nie umarłych! Od ziarenka wrzuconego w ziemię – do cedrów libańskich! Od probówki mikrobiologa – do pogromu epidemii światowych. Od protoplazmy – do radości z człowieka, który się na świat narodził. Od podróży niemowlątka naokoło kolan matki –do wyprawy na Marsa. Od jąkaniny dzieci z przedszkola – do rozpraw operatorów bijącego serca, filozofów, socjologów i teologów. Wszędzie rozgrywa się ta sama walka o życie, o jego zachowanie i przedłużenie. Na jak długo? Nikt nie śmie postawić granic! Bo człowiek, w swej woli trwania nieskończonego, nie chce odpowiedzi.

Daje ją Kościół, który idzie na czele walczących ze śmiercią, za Wodzem swoim – Zwycięzcą śmierci. To Kościół ma odwagę powiedzieć umierającym: potrzeba, abyście zmartwychwstali, jako i Chrystus zmartwychwstał!

Może to budzić w niektórych umysłach wątpliwość! Ale nikt nie chce zrezygnować z nadziei życia jeszcze dłużej, wiecznie! To jest odpowiedź natury człowieka, wziętej z łona Stwórcy, Boga wiecznego, Ojca żywych, a nie umarłych.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* Życzenia na Wielkanoc, Wielkanoc 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 379.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* [List pasterski na Wielkanoc do obu archidiecezji], [Warszawa], Wielkanoc 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 106-107.

61/5

Umiłowani Bracia Kapłani!

Drogie Dzieci Boże, Dzieci moje!

Za chwilę odnawiać będziecie w świątyni waszej parafialnej Ślubowania Jasnogórskie. Jednocześnie będzie to miało miejsce we wszystkich kościołach całej Polski. Wraz z tym uroczystym aktem rozpoczynamy piąty rok pracy Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu naszego. W tym piątym roku prowadzić będziemy pracę pod wezwaniem: Rodzina Bogiem silna.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak doniosłą sprawą dla wszystkich ludzi jest rodzina. Jest to wielka łaska Boga Żywego, Ojca wszystkich ludzi, który wszczepił w naturę ludzką dążność do stworzenia rodziny i do poświęcenia dla niej wszystkich sił fizycznych i duchowych człowieka. Tę dążność naturalną uświęcił Chrystus Pan przez sakrament małżeństwa, dzięki któremu rodzice otrzymali nadprzyrodzoną pomoc do oddania się na służbę rodziny i do wiernego pełnienia swych obowiązków rodzicielskich. Dzięki temu Bóg, Ojciec ludzi, zabezpieczył należytą opiekę wszystkim przychodzącym na ten świat dzieciom swoim. Nie pozostawił ich sierotami bezdomnymi. Przygotował im dobre ramiona kochających matek i czułą opiekę sumiennych ojców.

Nadto sam Bóg pozostawił na ziemi wzór Świętej Rodziny, którą powołał w Nazaret dla swojego Syna, Jezusa Chrystusa, powierzając Go najlepszej z Matek – Świętej Bożej Rodzicielce i sprawiedliwemu Oblubieńcowi Maryi – świętemu Józefowi. W promieniach tego wzoru pracuje tyle rodzin chrześcijańskich, które w codziennych trudach szukają pomocy u Rodziny Nazaretańskiej!

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak współczesne bytowanie utrudnia należyte wypełnianie obowiązków rodzinnych, zgodnie z nakazami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi. I dlatego, poczynając od tej niedzieli, kapłani nasi pouczać Was będą o wszystkim, co dotyczy rodziny katolickiej. Przez cały rok będą głoszone kazania poświęcone naturze, charakterowi, przymiotom i zadaniom rodziny katolickiej. Gorąco zachęcam Was, Rodzice Katoliccy i Młodzieży, abyście uważnie śledzili te nauki. Przyniosą one niewątpliwie korzyść naszemu życiu rodzinnemu i uchronią od niejednej szkody Dzieci Boże, zlecone rodzinom przez Ojca wszystkich ludzi.

W imię Boże przystępujemy do piątego roku pracy w ramach Wielkiej Nowenny. Wszystkie te prace oddajemy w macierzyńskie dłonie Świętej Bożej Rodzicielki i Matki naszej.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 182-183, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 43 (1961), nr 3-4, s. 80-81.

S. WYSZYŃSKI, *Na piąty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 380.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 134-135.

61/6

W rozpoczynającym się dziś piątym roku postanowiliśmy pracować pod wezwaniem „Rodzina Bogiem silna". W roku, który minął, rozważaliśmy naukę Kościoła o małżeństwie chrześcijańskim, a obecnie mamy pracować nad tym, aby owoce małżeństwa chrześcijańskiego umocnić, po Bożemu wychować i do Ojca Najlepszego doprowadzić. Dlatego też będziemy rozważać to, jak rodzina katolicka ma żyć i wychowywać dzieci sobie zawierzone – przez Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 218-219, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 165.

61/7

To Bóg ma na swoim łonie miliardy istnień ludzkich, które powołuje do życia i w swoim czasie posyła na ziemię. To On dobiera przedtem serca i poprzez nieograniczone zda się drogi prowadzi dwoje ludzi do siebie. To On ich uzdalnia do tego, by jako jedyny i suwerenny Ojciec życia mógł im powierzyć nowe życie. Przyjdzie ono w swoim czasie na świat, zacznie się w łonie matki, będzie miało w niej swój początek, ale końca już nigdy mieć nie będzie.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 219-220, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 165.

61/8

Pierwsza myśl, która się narzuca, to konieczność pamięci, że między Wami, Małżonki i Mężowie, stoi Bóg. Porządkując świat przez Chrystusa, postanowił, iż sam będzie łączyć dwoje, którzy mają być odtąd jedno. Możemy mieć niekiedy wrażenie, że związek dwojga to tylko nasza inicjatywa i nasza wola. Ostatecznie jednak, zastanawiając się nad wszystkim, co dwoje ku sobie skierowuje, widzimy, że nie są to tylko motywy czysto ludzkie. Istnieją najrozmaitsze okoliczności, które sprawiają, że tych dwoje stają się jednym ciałem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 219, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 165.

61/9

Rodzice Katoliccy! Życie, które z samego Boga przekazujecie waszym dzieciom, trwać będzie w nieskończoność i już nigdy nie umrze, jak sam Bóg trwa w nieskończoność i nie umiera. Ta jest godność człowieka, że chociaż ma on początek, którego Bóg nie ma, to jednakże raz poczęty; końca już mieć nie będzie, jak i Bóg końca nie ma. W momencie poczęcia człowieka powstaje istota nieśmiertelna, której nic już zniszczyć nie zdoła. […]

Stąd prosty wniosek, że tu ma się sprawa z Bogiem: to On jest Ojcem i Sprawcą życia! On dobiera dwoje i usposabia ich należycie przez miłość i łączność ze sobą, aby przyjęli życie z Niego wzięte, wydali je na świat, wypielęgnowali, wychowali, wskazali właściwą drogę do Boga. Między Wami, Najmilsze Dzieci, stoi Bóg. Może Go niekiedy nie czujecie, ale On między Wami jest. Kościół pokazuje Wam to w obrazowy sposób w dniu waszego ślubu.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 219-220, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 165-166.

61/10

Gdy przyszliście oboje do ołtarza, Kościół wzywał na wasze głowy i serca Ducha Świętego i śpiewał Wam: Veni Creator Spiritus, to znaczy: „Przyjdź, Stwórco – Duchu!" Gdy ma się rozpocząć nowe życie ludzkie, trzeba Stwórcy. Kiedy Kościół wyśpiewuje Wam nad waszymi głowami wołanie: „Przyjdź, Stwórco – Duchu!" – jednocześnie kapłan wiąże wasze dłonie, które dobrowolnie tam się spotkały i mówi: Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć [por. Mt 19,6].

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 220, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 166.

61/11

Jakże zbawienną jest dla Was rzeczą, Rodzice Katoliccy, w waszym niezwykle trudnym i niezwykle szczytnym zadaniu, pamiętać o tym, że między Wami stoi Bóg Ojciec, a to jest Ojciec życia. Bóg nie jest ojcem śmierci – śmierć zrodziła się z grzechu – natomiast z Boga, który jest po Trzykroć Święty, zrodziło się życie. Jeśli między Wami dwojgiem, mężem

i żoną, stoi Bóg, to jest On Ojcem życia. Ten Najlepszy Ojciec dobiera sobie dwoje, łączy ich i powołuje po to, aby przekazywać przez nich życie.

Bóg jest Bogiem życia. Mamy niekiedy błędny pogląd na Boga. Za bardzo się Go boimy, za bardzo się Go lękamy. Widzimy w Nim najczęściej Sędziego żywych i umarłych. Jest Nim, to prawda, ale czy nie za wiele o tym myślimy? Czy natomiast nie za mało myślimy o tym, że to przede wszystkim Bóg – Miłość, Bóg – Życie, Bóg – Łaska, Bóg – Prawda, Bóg – Mądrość, Bóg – Radość, Bóg – Wesele! Dopiero tak myśląc, będziemy mieli właściwy obraz Boga. Świadomi tego przestaniemy się Go bać. Bogu nie o to idzie, byśmy się Go bali, ale o to, byśmy się w Nim rozkochali, byśmy Go miłowali.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 221, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 166-167.

61/12

Jesteście powołani, by miłując Boga, przekazywać życie wzięte z Niego: życie ciał i dusz. On Wam daje władzę, abyście powoływali do bytu nowe istnienie ciał. Współdziała z Wami, gdy kształtującym się ciałom posyła swojego nieśmiertelnego Ducha. Zaszczyca tak każdą matkę, która w pewnym momencie swego powołania i posłannictwa jest nosicielką i piastunką dwóch dusz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 222, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 167.

61/13

O miłość Bogu idzie! Dlatego stoi On między Wami, Dzieci Najmilsze, jako Bóg – Miłość i Ojciec waszej miłości. Wszczepia w wasze dusze miłość: miłość ciał i dusz, bo jest Ojcem i ciał, i dusz. Jako Bóg – Miłość oczekuje miłości, raduje się waszą miłością i pragnie, abyście się kochali. W Nim, jako w Bogu – Miłości, łączy się to życie, które On nieci i przez Was przekazuje.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 222, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 167.

61/14

Matka w błogosławionym stanie – jak pięknie dawniej mówiono – może dlatego jest tak nazywana, że nosi w sobie dwie dusze: nie tylko własną, ale i duszę swego dziecięcia. Jest przedstawicielką i nosicielką dwóch dusz. Odpowiada za dwie dusze: za własną i swego dziecięcia. To jest wyjątkowa rzecz w dziejach świata. Człowiek składa się z ciała i z rozumnej duszy, a matka w pewnym okresie swego życia składa się z ciała i dwóch dusz: własnej i swego dziecięcia. Stąd jej wysoka godność i szacunek, który się jej okazuje. Stąd wszędzie, gdzie jest chrześcijański obyczaj, szanują matki i dają im pierwszeństwo. Stąd również płynie ta jakaś przedziwna miłość, która zostaje na zawsze w dziecięciu, jakby je wyrwano spod serca matki. I choć się człowiek zestarzeje, jeszcze z uwielbieniem, czcią i wdzięcznością wspomina matkę swoją.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 222, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 167.

61/15

Jesteście oboje powołani do tego, aby z Boga życia, który między Wami stanął, czerpać i przekazywać życie. Jest to największa radość, która może być na świecie. Chrystus o niej mówił, że niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecię, już nie pamięta ucisku, bólu i męki, z radości, że się człowiek na świat narodził. W czasie Komunii Świętej wychodziła tu jedna matka i niosła swoje niemowlę tak oględnie, delikatnie i czule, w radości… że się człowiek na świat narodził! Radość narodzin! Chrystus Pan o tym mówi, matki to rozumieją, ojcowie chrześcijańscy są z tego dumni.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 223, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 167-168.

61/16

Opowiada reporter – może nawet słyszeliście sami – jak to w owczarni odbyły się nowe narodziny. Mówił, jak trzeba się cieszyć, że nowe jagnięta przybyły. O mój Boże! W owczarni tyle radości!! Żeby jej choć tyle przynajmniej było w szpitalach i w domach rodzinnych, że już nie jagnię, ale człowiek na świat się narodził! Że oto przybył nowy obywatel, nowy Polak,

nowe dziecię Boże! Niestety, nie zawsze tak jest. W szpitalach często martwią się tym, albo każą się martwić, że oto nowy człowiek, nowy Polak na świat się narodził!

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 223, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 168.

61/17

Napisano pod wizerunkiem Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki: Rodzina Bogiem silna. Rodzina Bogiem silna! Musimy sobie ten napis wtłoczyć przez oczy w mózgi i w serca. Będzie on tutaj wisiał przez cały rok, abyśmy przejęli się tym, iż rodzina jest Bogiem silna.

[…] Wy, Rodzice Katoliccy – chociaż każde z Was poczęło się z ojca i matki, nie przestanie już istnieć i żyć będzie wiecznie – obok własnego zadania, macie jeszcze inne, rodzinne zadanie. Chrystus po to ustanowił sakrament małżeństwa – jak ustanowił również sakrament kapłaństwa – by żyć między Wami i uświęcić wasze trudne życie. On chce Wam pomóc do wypełnienia waszego zadania i posłannictwa.

[…] Wasza rodzina, z Boga poczęta, ma mieć Boga w swym łonie. Musicie więc dbać o dobro rodziny, o to, by Bóg był nie tylko jej Gościem, ale Obywatelem i Ojcem waszej rodziny.

[…] Niech rodzina chrześcijańska ma obyczaje katolickie: niech zaczyna dzień od modlitwy, a zwłaszcza pamięta o wspólnej modlitwie wieczornej, kiedy łatwiej się wszystkim zebrać razem. Niech mąż, żona i dzieci klękają do wspólnej, rodzinnej modlitwy. Pamiętajcie, że w dniu waszego ślubu otrzymaliście od Kościoła Bożego posłannictwo do nauczania prawd wiary waszych dzieci. Rodzice Katoliccy! Macie misję kanoniczną do nauczania waszych dzieci w rodzinie, jak kapłan ma misję, czyli posłannictwo od Kościoła, do nauczania wiernych w parafii, a biskup – w diecezji. Wy macie kanoniczne posłannictwo do nauczania swych dzieci prawd wiary w rodzinie. Zaczynajcie to wcześniej, nie odkładajcie na potem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 225, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 168-169.

61/18

Uczmy się, Najmilsi, od wrogów, doceniania tego, co najlepiej służy wolności i trwałości Narodu. Stosunek nieprzyjaciół Ojczyzny do moralności chrześcijańskiej to dla nas wskazanie, jak my mamy umacniać, za wszelką cenę, te kamienie węgielne wszelkiego budowania w rodzinach naszych. Dla Narodu najważniejszą siłą i bastionem jest rodzina. Kto jest przyjacielem Narodu – umacnia rodzinę, kto jest wrogiem Narodu – niszczy rodzinę. […]

Tak jak bez chleba, bez ziarna, z roli wziętego, stanęłyby wszystkie najpotężniejsze i najbardziej przemyślne fabryki, tak bez rodziny, bez pokornego pokłonu przed ojcem i matką rodzącymi nowe życie, Naród zniszczeje. W wieku, w którym przestanie się rodzić nowe życie, Naród skona i umrze. To w rodzinie, pod sercem matek, kryje się Naród! Do rodziny trzeba więc podchodzić ostrożnie, z wielkim szacunkiem, w ciszy, z pokorą, bez tupetu wobec jej praw i miejsca w Narodzie, z uznaniem jej chrześcijańskiego ducha i obyczajów.

Wy sami, Matki i Ojcowie, postawą swoją musicie dawać dowód wielkiej mądrości i mądrej polityki narodowej, która umie wsiewać pokornie ziarno w pole i zbierać owoce z życia rodzinnego. Musicie pokazać, że rozumiecie, iż Naród rodziną żyje i przedłuża swój byt. A któż z nas chciałby uśmiercić Polskę? […] Granice Narodu i Państwa płyną poprzez kołyski! To sobie zapamiętajcie! Temu duchowi pozostańcie wierni. W imię właśnie tej prawdy piszemy na naszych ołtarzach, na piąty rok Wielkiej Nowenny: Rodzina Bogiem silna!

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 226-228, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Bogiem silna.* Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 170-171.

61/19

Ogromną wdzięczność mamy dla Was, Matki i Ojcowie biorący udział w tej wielkiej uroczystości waszych synów. Lubię nazywać rodziny pierwszym seminarium dla powołań kapłańskich; lubię nazywać matki kolebkami powołań, bo tak było od początku. Chrystus Pan otrzymał święcenia – swoją sakrę kapłańską – w łonie Matki. Stało się to w Nazaret, gdy Maryja zgodziła się zostać Matką Jezusową i przyjęła Ducha Świętego, który ukształtował w Niej ciało Boskiego Jej Syna. Wtedy to Ojciec Niebieski obdarzył to ciało sakrą kapłańską, tak iż Jezus Chrystus jest Biskupem i Pasterzem dusz naszych.

To się wciąż powtarza. Chrześcijańska matka, chociaż w inny sposób niż Maryja uczestniczy w pełni łaski, to jednak swą chrześcijańską duszą oddziałuje na duszę dziecięcia,

które nosi pod swoim sercem. Jest piastunką dwojga dusz – własnej i swojego dziecięcia. Ten pierwszy kontakt ma olbrzymie znaczenie.

Wasza cicha modlitwa, Matki, wasza uległość posłannictwu i powołaniu macierzyńskiemu, obecność przy Was męża sprawiedliwego, ojca synów waszych, to wszystko sprawia, w jakiejś niezwykłej tajemnicy, że są rodziny, w których bardzo wcześnie pielęgnuje się powołania. Są to Boże tajemnice! Cokolwiek one oznaczają, Kościół ma dla Was, Rodzice Katoliccy, uczucie głębokiej wdzięczności za to, że synów swoich oddajecie Kościołowi na służbę Bożą. Ma dla Was uznanie, że uszanowaliście to powołanie, że nie zniszczało, że dzieci wasze wrażliwe były na głos: Pójdź i ty do Winnicy mojej [por. Mt 20,7].

Synowie Wasi mogą mieć trudne życie. Nie obiecujemy im raju na ziemi ani dostatniego życia. Zresztą, to wszystko wrażenia na nich nie robi. Może dawniej, dziś nie! Dzisiejsze powołania są szczere i rzetelne. Może niekiedy człowiekowi nie dopisać moc, może mu sił zabraknąć, może go słabość ogarnąć, ale powołaniu, jego szczerości i prawości – ufamy!

Wielka w tym wasza zasługa, Rodzice Katoliccy! Dzisiaj przecież nie możecie już liczyć na żadne doczesne korzyści, bo o nie łatwiej gdzie indziej niż w kapłaństwie. Możecie natomiast liczyć na to, że dla Chrystusa nienawidzić będą najlepszych synów waszych!

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę do winnicy Pańskiej*. Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, KiPA, *t.* 8, s. 256, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę do winnicy Pańskiej.* Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 187-188.

61/20

Ojcowie i Matki: Módlcie się za swoich synów! Módlcie się, aby owoc przynieśli i dochowali wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. Pokus i przeciwności będą mieli bardzo wiele; kuszeni będą na wszystkie sposoby, na jakie tylko świat umie się zdobyć. Może się nawet niekiedy zawahają… Ale zwycięstwo ich zależy od Was, Matki i Ojcowie! Przyjmijcie podziękowanie Kościoła i przyjmijcie prośbę naszą: wspierajcie waszych synów modlitwą!

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę do winnicy Pańskiej*. Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, KiPA, *t.* 8, s. 257, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę do winnicy Pańskiej.* Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 188.

61/21

Katolicyzm pogłębiony, katolicyzm lepiej rozumiany, katolicyzm jako siła duchowa, nie tylko wyznawana, ale i pełniona – to wielki problem! Jest to nieustanne czerpanie z ojcowskich uczuć, by braterskim sercem coraz lepiej odnosić się do ludzi, do wszystkich ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 266, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 195.

61/22

Problem chrześcijańskiej rodziny rozwiązuje się przez wielbienie Trójcy Przedwiecznej, Jej nierozdzielnej Jedności, w potędze majestatu. Rodzina – Bogiem silna. I tylko w Bogu i w Jego Trynitarnej Jedności może być silna i nierozerwalna!

S. WYSZYŃSKI, *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 269, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 198.

61/23

Pogłębiajcie ducha rodzinnego w domach zakonnych!

Jestem przekonany, że wasz kontakt z życiem rodzin domowych może mieć wielkie znaczenie dla poprawienia ducha rodzinnego w domach zakonnych, w klasztorach i zgromadzeniach. I tam potrzebny jest duch rodzinny. Same przecież zdajecie sobie sprawę, że zakonnice, które wyszły z rodzin domowych, nie przestają być dziećmi: dziećmi Bożymi i dziećmi rodziny domowej. Wyniosły pewne przyzwyczajenia rodzinne i mają do tego prawo, aby te dobre przyzwyczajenia były uszanowane i pielęgnowane w rodzinie zakonnej. Rodzina zakonna też musi się odznaczać duchem rodzinnym. Musi mieć wszystkie właściwości, których się dzisiaj wymaga w rodzinie domowej, od ojca i matki.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, VII 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 414, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, [przed 4 VII 1961], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 303.

61/24

Nie można właściwie utrzymać w klasztorze atmosfery rodzinnej bez ducha wyrzeczenia, miłości i poświęcenia się przełożonych na rzecz całej rodziny zakonnej. To samo jest przecież i w rodzinnej domowej. Nie da się usunąć dziecka z rodziny domowej tylko dlatego, że jest

niesforne; owszem, usiłuje się je odpowiednio kształtować i prowadzić, aby mogło poprawić się z najrozmaitszych swych wad i złych skłonności. I w rodzinie zakonnej trzeba o tym pamiętać. Nie wolno się nigdy spieszyć z wyrokiem wydalającym i doprowadzać łatwo do zerwania dziecka z rodziną zakonną. Trzeba raczej wszystko uczynić, wszystkie cnoty uruchomić, aby uratować dziecko rodziny zakonnej dla zgromadzenia i klasztoru. To będzie chyba właściwsza postawa aniżeli łatwe środki rozstawania się z ludźmi trudnymi w rodzinach zakonnych.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, VII 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 414, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, [przed 4 VII 1961], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 303.

61/25

Przezwyciężajcie współczesne trudności i niebezpieczeństwa dla wychowania katolickiego.

Likwidacja szkół zakonnych. Siostry wychowawczynie spotykają się współcześnie z mnóstwem najrozmaitszych trudności. Najbardziej bodaj bolesną jest dla Was stopniowa likwidacja szkół zakonnych. […]

Religiologia[165]. Na terenie szkoły macie współcześnie niezwykle niebezpieczną dla prawdy i moralności chrześcijańskiej doktrynę o płynnych wymiarach, tak zwaną propedeutykę filozofii, albo też tak zwaną religiologię. Obie te nauki nie są jeszcze dokładnie sprecyzowane. Wymagają wysokiej i głębokiej kultury. Na terenie szkół traktowane są demagogicznie, bez należytej sumienności naukowej i pogłębienia. Jednakże musicie się z nimi zapoznać, nie tylko od strony materiału programowo podawanego, ale bardziej jeszcze od strony katolickiej. Trzeba sobie przemyśleć, jak by we właściwych wymiarach zrozumieć znaczenie religiologii, czy też wstępu do filozofii.

Próba naruszenia jedności zakonnej. Inne niebezpieczeństwo, które współcześnie grozi, to próba podziału sióstr pracujących w instytucjach publicznych […]. Jesteście powołane przede wszystkim do wspólnoty zakonnej. […] Musicie same walczyć o wasze prawo do jedności ducha zakonnego.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, VII 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 415, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, [przed 4 VII 1961], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 303-304.

---

[165] Dziś – religioznawstwo, nauka zajmująca się religią.

61/26

W czytanym dziś urywku ewangelicznym spotkały się dwie Matki: matka Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusowego, i Matka Syna Bożego. Dwie Matki rozmawiają ze sobą o dziele Zbawienia i uświęcenia świata. […]

Tak rozmawiają ze sobą dwie Matki ziemskie, a Kościół Boży każe nam dzisiaj, w dniu Wniebowzięcia, rozważać ich rozmowę! Czyż nie jest więc słuszną rzeczą, że i my zwracamy się dziś do Was, Rodzice Katoliccy, do Was, Matki, do Was, Ojcowie – z zachętą do rozważania wielkości posłannictwa rodziców katolickich?

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 31, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 327.

61/27

A więc: dać życie – to jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców! To życie wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego!

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 32, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 328.

61/28

Obowiązkiem waszym – dać zdrowe życie!

Nie wystarczy, Najmilsi, dać życie. Trzeba dać zdrowe życie. Wszyscy się o to troszczycie: „Jakie będzie moje dziecko, jakie przyjdzie na świat?”. Ty, Droga Matko, która znasz tajemnicę noszonego w Tobie życia, zanim przemówi ono płaczem czy uśmiechem, ileż się natroszczysz o to, aby to życie, które z woli Boga samego w sobie pielęgnujesz, było jak najlepsze, aby dziecię twoje zdrowe przyszło na świat.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 32, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 328.

61/29

Czyż trzeba Wam w tej chwili przypominać, jak wielka jest godność wasza, godność małżonków związanych przez sakrament małżeństwa? Dany jest on Wam, abyście,

wzmocnieni przez łaskę sakramentalną, mogli się utrzymać na wysokim poziomie waszej godności małżeńskiej i rodzicielskiej. Jakże musicie czuwać nad tym, byście w trudnym niekiedy waszym życiu nie zapomnieli, że małżeństwo nie jest tylko umową dwojga, ale jest sakramentem. To jest sakrament i powołanie! Powołanie życiodajne!.. Powołanie do dawania życia. A że spełniacie to zadanie owocnie i skutecznie, macie dowód w pierwszym płaczu dziecięcia waszego, które przychodzi na świat. Poprzez płacz przemówiło życie, tak jak przemówi później przez radosny uśmiech dziecięcia ku Tobie – Matko i ku Tobie – Ojcze.

Powołanie życiodajne! O tym, Rodzice Katoliccy, musicie pamiętać. Najważniejsza godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga wyraża się w tym, że jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i Was powołał do tego, abyście przekazali życie dzieciom Bożym. To jest wielka godność sakramentalna małżeństwa, godność waszego życiodajnego powołania, to znaczy powołania dającego życie.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 31-32, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 328.

61/30

Dalszym waszym zadaniem: wychować dziecię.

Musicie teraz wychować to życie, które z Was się narodziło. Wypielęgnować jego ciało i duszę! A trzeba zaczynać wcześnie. Nie można odkładać na później, nie można mówić: „Ono jeszcze nic nie rozumie, takie maleńkie". O nie! – Najmilsze Dzieci, to jest od początku istota rozumna, powiedzmy – istotka rozumna. Maleństwo to wprawdzie, ale ono już wiele rozumie. Wcześnie trzeba zaczynać, aby wypielęgnować nie tylko zdrowe ciało, ale i zdrową duszę.

Unikajcie przesądu, że wasze osobiste życie duchowe i moralne nie wpływa na wasze maleństwo. Od początku twojego, Matko, związku z twoim dziecięciem, wpływasz na nie, i to nie tylko przez krew twoją, ale i przez twoją duszę. Jaką ty masz duszę, Matko, taką w dużej mierze wartość duchową przedstawiać będzie twoje dziecię. Zwłaszcza gdy urodziwszy je w duchowej łączności z Bogiem, będziesz je wychowywać w łączności z Bogiem. A więc: wychować duszę! To wielkie wasze zadanie, Rodzice Katoliccy: wychować duszę.

A dalej: trzeba nauczyć dziecię szlachetnego sposobu życia. Przygotować je do życia. Nie wystarczy rzucić je w świat i powiedzieć: radź sobie! Nie, Rodzice, wasz obowiązek

i odpowiedzialność za dzieci trwa długie lata. Do Was należy tak uformować i ukształtować dziecię, tak je przyzwyczaić do praktycznego życia, by już łatwo sobie umiało poradzić ze sobą, gdy będzie samodzielne.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 33, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 329.

61/31

Potrzeba, abyście się wzajemnie uświęcali!

Aby tak wielkie posłannictwo, tak podniosłe zadanie wypełnić, trzeba jednego: uświęcenia obojga małżonków. Nie wystarczy, że powiązani przez sakrament małżeństwa żyjecie obok siebie. Musicie teraz oddziaływać na siebie, jako ochrzczeni w Kościele Chrystusowym i zjednoczeni przez sakrament małżeństwa. Wychowujecie nie tylko swoje dzieci, wychowujecie wzajemnie siebie. I pod tym względem nie ma różnicy między obowiązkami ojca i matki, małżonka czy też małżonki. Przesądem jest, że tylko matka musi być religijna, a ojciec może być jakikolwiek, bo to i tak wszystko jedno.

Obowiązki są równe: i męża, i żony. I wysiłek musi być wspólny, aby się wzajemnie uświęcać. Nie można dopuścić, by żona była aniołem, a mąż – szatanem; by żonę obowiązywało dziesięcioro przykazań, a męża – nie; by żona musiała być trzeźwa, a mąż mógł być nietrzeźwy; by żona musiała być wierna, a mąż – jak się zdarzy. To są wszystko przesądy! Obowiązki są równe w obliczu Boga, bo Bóg jest Ojcem i męża, i żony. On ustanowił przykazania dla jednej i dla drugiej strony.

Przez wzajemną miłość...

Już Chrystus Pan mówił o tym, co ma łączyć męża i żonę. Ma ich łączyć miłość – i to miłość taka, jaką ma Chrystus ku Kościołowi. Toteż Apostoł wołał: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół" i dał duszę za niego.

Miłość więc, Drodzy Małżonkowie, jest obustronnym waszym obowiązkiem. Nie tylko żona ma miłować męża, [także] mąż ma miłować żonę. Oboje mają serca i serca obojga muszą być wzajemnie sobie oddane. Uświęcacie się więc naprzód oboje i udoskonalajcie przez wzajemną miłość ku sobie.

Zapewne, miłość ta jest mocniejsza, gdy jesteście młodsi, bo wtedy i zalety ciała Wam pomagają. Ale przyjdzie dzień, gdy życie wypisze na waszych obliczach swoje bruzdy i ciężkie ślady. Może zabraknie motywów, które skłaniały Was kiedyś do wzajemnego

przywiązania. Wówczas, Najmilsze Dzieci, przychodzą inne motywy. Rodzi się obowiązek wzajemnego współżycia – wierność. Niestety, tak często się zdarza, że mąż po niejakim czasie zaczyna chodzić własnymi drogami i tworzy sobie nowe życie. – Jest to zdrożność, nieszlachetność, nieuczciwość! Trzeba zapytać, w imię jakiego prawa mężczyzna, który ma obowiązek być człowiekiem honoru i zdrowej ambicji – opuszcza kobietę, której przyrzekał wierność aż do śmierci, i szuka sobie nowego gniazda rodzinnego? To jest niezgodne z honorem, który ma obowiązywać mężczyznę, a cóż dopiero z honorem chrześcijańskim, dla którego wierność jest moralnym i religijnym obowiązkiem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 34-35, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 330.

61/32

Wzajemne współżycie obowiązuje i wtedy, kiedy zalety ciała już nie pociągają; zalety duszy i jej charakter chrześcijański muszą Was wzajemnie przy sobie utrzymać.

Przez wzajemny szacunek...

Szacunek dla siebie! Kościół Was połączył w obliczu samego Boga, który Was szanuje. Pamiętaj: sam Bóg szanuje twoją żonę. Jakim prawem ją poniewierasz? Poniewierasz przecież dziecko Boże! – Sam Bóg szanuje twego męża! Jakim prawem Ty go poniewierasz, jeśli Ojciec Niebieski go szanuje, jako dziecko swoje? O, jakże ważną jest rzeczą, byście utrzymali wzajemny szacunek dla siebie, do końca waszego życia!

Przez wzajemną cierpliwość...

A dalej – cierpliwość wobec siebie! Jest ona znamieniem ludzi dojrzałych, doskonałych. Cierpliwość jest znakiem wyrozumienia wzajemnego i zrozumienia życia. W trudnym życiu brak niekiedy cierpliwości. Może być sto powodów, które usprawiedliwiają waszą niecierpliwość,a pomimo tych stu powodów nie jesteście zwolnieni od cierpliwości i wyrozumiałości wzajemnej. Bo cóż pomoże niecierpliwość? Macie codzienne doświadczenie, że niecierpliwość nic nie rodzi. Cierpliwość zaś jest dalszym środkiem wzajemnego uświęcenia.

Przez rodzenie dzieci...

A oto inny środek uświęcenia, dla matek, który tak mocno podkreśla Apostoł: niewiasta uświęcona będzie przez rodzenie dziatek [por. 1Tm 2,15]. O tak, bo to jest wielka męka, ofiara i trud. To jest ból tak ogromny, że ludzie chcą się z nim rozprawić, aby ulżyć kobiecie

w wypełnieniu obowiązku macierzyńskiego. A jednak lekarze mówią, że całkowicie nie da się osiągnąć tego, aby kobietę rodzącą uwolnić od cierpienia. Cierpienie to ma ogromne znaczenie. Ono Ciebie, Droga Matko, oczyszcza i stawia w obliczu Boga. Przypomina Ci, że to Bóg jest tym, który w Tobie działa, kształtując nowe życie, dziecię swoje, aby przyszło na świat. Cierpienie, którego tak ludzie nie lubią, jest koniecznym elementem naszego osobistego udoskonalenia i uświęcenia.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 35-36, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 331.

61/33

Przez wychowanie dzieci...

Wychowujecie się także i uświęcacie wzajemnie, Rodzice Katoliccy, przez wychowanie dzieci. Bo ilekroć stawiacie waszym dzieciom wymagania, musicie pamiętać: wymagam od mego syna, aby był trzeźwy – a czy ja sam jestem trzeźwy? Wymagam od mojej córki, aby była skromna – a czy ja sama jestem skromna? Wymagamy od naszych dzieci, aby były pobożne i posłuszne Bogu – a czy my sami jesteśmy pobożni i posłuszni Bogu? Każde wymaganie, które stawiamy naszym dzieciom, przypomina nam, że i my mamy obowiązek je wypełnić. Nie wystarczą przecież słowa – przykładów potrzeba!

Obowiązek wychowania dzieci przypomina Wam, że i Wy sami musicie być wychowani i jesteście obowiązani do nieustannej nad sobą wychowawczej czujności i wysiłków.

Przez wstrzemięźliwość obojga...

Jeszcze jeden jest środek dla rodziców katolickich, który może ich bardzo uświęcić – to wstrzemięźliwość obojga. Zapewne, przyrodzone prawo Boże zwraca Was, Rodzice, ze szczególną siłą ku sobie; jednocześnie macie pamiętać, że władcą każdej siły jest człowiek, istota rozumna. Każdy instynkt musi być kierowany przez rozum i łaskę. I Wy, chociaż macie wzajemnie prawo do swego ciała, dobrze czynicie, gdy umiecie panować nad sobą i ograniczać swoje popędy. Jeżeli to czynicie z miłości Boga, zyskujecie władzę nad sobą i pogłębiacie wasze życie duchowe. Wstrzemięźliwość okresowa z miłości ku Bogu odpowiada w pełni godności dziecka Bożego. Natomiast „roztropność ciała", tak dziś zalecana, jest przeciwna mądrości Bożej i wierze w Opatrzność.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 35-36, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 332.

61/34

Obowiązkiem waszym jest wychować rodzinę w wierności obyczajowi ojczystemu, jak również w wierności samej rodzinie. Chodzi o to, aby ognisko życia rodzinnego jak najbardziej utrzymać i uświęcić, aby rodzina była miejscem szacunku i miłości męża do żony i dzieci, żony dla męża i dzieci, rodziców dla dzieci, dzieci dla rodziców.

Rodzina musi stać się miejscem odpoczynku, gdzie przychodzi ojciec po ciężkiej pracy, jak rozbitek, który się wydobywa na brzeg morza: „Nareszcie, jestem w swoim domu, nareszcie jestem u siebie, jak mi tu dobrze!”. Trzeba tak urządzić życie domowe, aby mąż nie uciekał z domu. Żona i matka musi umieć skupiać rodzinę przy sobie.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 37, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 332.

61/35

Rodzina oddana Bogu, wierna obyczajowi ojczystemu, wierna ognisku domowemu, rodzina zdrowa, to po prostu – polska racja stanu!

Rodzice, pamiętajcie! – Przyszła w Polsce wasza godzina! Jesteśmy w tak trudnym położeniu, że często nie wiemy, gdzie ubezpieczyć nas byt narodowy, jakich sił szukać, na jakiej skale się oprzeć. Jesteśmy wśród lotnych piasków zmieniających się sytuacji i koniunktur, i nie znajdziemy ani dla naszego bytu narodowego, ani dla kultury chrześcijańskiej innego oparcia, jak tylko zdrową rodzinę.

Rodzice! Wasza godzina w Polsce nadeszła! Nie myślcie, że kto inny uratuje nasz Naród. Nas uratuje zdrowa rodzina katolicka! […]

Macie oddać, co Bożego – Bogu. Wzięte z Boga życie dzieci waszych musi być tak skierowane ku Bogu, by poznały swego Ojca, i Syna, którego Ojciec nam posłał. Macie ukształtować sumienia waszych dzieci, by wierne Krzyżowi chodziły w światłach Ewangelii, w ramionach Kościoła, po ziemi ojczystej. Macie już w rodzinach stworzyć środowisko wszechstronnej formacji duchowej, moralnej, obywatelskiej i religijnej, waszych dzieci. Bóg musi się czuć dobrze w waszych rodzinach, wśród waszych i swoich dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 37, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 333.

61/36

Jest to niezwykle wymowne, pouczające, a zarazem programowe. W całej Polsce obchodzimy piąty rok Wielkiej Nowenny. Pracujemy we wszystkich diecezjach i parafiach, pod wezwaniem: „Rodzina Bogiem silna". Najmilsze Dzieci! Za chwilę odnawiać będziemy Śluby Jasnogórskie, w których zawarty jest także program piątego roku Wielkiej Nowenny. Słuszną jest więc rzeczą, aby uwagę naszą – pod opiekuńczymi skrzydłami Matki Chrystusowej, która była w Kanie i jest tutaj z nami – poświęcić: „Rodzinie Bogiem silnej".

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 66, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 361.

61/37

Rodzina Nazaretańska jest prawdziwie Bogiem silna, bo wszystko w niej zmierza ku Jezusowi Chrystusowi, który jest i Bogiem, i Człowiekiem.

Od tej chwili tak jest w każdej rodzinie katolickiej. Właśnie dlatego do Kany Galilejskiej wezwany był Jezus z uczniami swymi, że była to już zapowiedź Bożych godów weselnych w każdej katolickiej rodzinie. Było to wskazanie, że na gody weselne każdej rodziny musi być wezwany Jezus, w sakramencie małżeństwa, muszą być obecni Jego uczniowie, autentyczni świadkowie Kościoła każdej rodziny, tworzącej się na progu ołtarza, przy dźwiękach hymnu *Veni Creator*. Tak powstaje katolicka rodzina, Bogiem silna.

Tak ukształtowana rodzina jest najtrwalszą w dziejach społecznością. Przedziwnie skromna, malutka, jest niezwyciężoną potęgą! Zaczyna się od dwojga ludzi, męża i żony, jakże niekiedy słabych, ale jednakże powołanych do najdonioślejszego zadania na ziemi. Bo to, co powstaje w rodzinie, ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla rodziny, ale dla Narodu, dla Państwa, dla Kościoła, dla całej ludzkości i jej dziejów. Dlatego wszyscy patrzą ku rodzinie z wielką ufnością i nadzieją.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 67, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny

Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 362.

61/38

Rzecz znamienna, że dotychczas nie zdołano rodziny niczym zastąpić. Były próby, aby zastąpić ją inną społecznością, na przykład opieką społeczną nad dziećmi. A jednak, wpierw czy później, przekonano się, że opieki rodziców, choćby najsłabszych, najbardziej nieumiejętnych, nie zastąpi żadna inna opieka, najbardziej mądra i rozumna, bo dziecko wychowane poza matką i ojcem, przez najmędrszych nawet pedagogów, nie posiada tych wartości, które daje rodzina.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 67, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 362.

61/39

Rzecz znamienna! Ta obecność Boga w rodzinie jest od samego początku. Gdy Ojciec Niebieski tworzył nową społeczność rodzinną jeszcze w raju, był w tym akcie twórczym bardzo osobiście zainteresowany. Bezpośrednio współdziałał. Sam bowiem kształtował pierwszego człowieka i sam powołał do życia matkę wszechżyjących, Ewę. Sam również zetknął ich ze sobą wzajemnie i sam do nich powiedział: „Rośnijcie i mnóżcie się, a czyńcie sobie ziemię poddaną". A więc, od początku powstania rodziny – jak pouczją nas o tym świadectwa Pisma Świętego – Bóg jest przy rodzinie i Bóg jest w rodzinie. Już pierwsza rodzina w raju była Bogiem silna, a co Bóg raz rozpocznie, prowadzi systematycznie i konsekwentnie dalej.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 66, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 362.

61/40

I oto widzimy nową rodzinę silną Bogiem. Gdy przyszła pełnia czasów i Bóg rozpoczął odnowę rodzaju ludzkiego, posyłając z łona Trójcy Świętej Syna swego na ziemię, dał Mu rodzinę, i to Świętą Rodzinę. Jest tam Matka, która poczęła z Ducha Świętego, przeczysta

Oblubienica. Jest opiekun Świętej Rodziny, Józef. A między nimi, między tą Matką z Ducha Świętego a Józefem, staje Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. Rodzina Nazaretańska jest prawdziwie Bogiem silna, bo wszystko w niej zmierza ku Jezusowi Chrystusowi, który jest i Bogiem, i Człowiekiem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 67, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 362.

61/41

Konieczność obecności Boga w rodzinie.

Rodzina jest Bogiem silna i musi być Bogiem silna. Jest jakaś niemalże biologiczna potrzeba, konieczność obecności Boga w rodzinie. Zważmy bowiem, Najmilsi, jak trudnym powołaniem jest rodzina. Nie każdego Bóg powołuje do życia rodzinnego, a tym, których powołuje, dwojgu rodzicom katolickim daje szczególną pomoc w sakramentalnej łasce stanu, ażeby zdołali wypełnić swoje tak trudne zadanie.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 68, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 363.

61/42

Tak się też dzieje, że rodzina Bogiem silna jest warunkiem trwałości Narodu i Państwa. Jeżeli z rodziny odejdzie Bóg, wygnany przez małżonków lub wyproszony przez wyższe jeszcze siły, to początek upadku rodziny będzie, wpierw czy później, początkiem upadku narodów i państw. Dzieje życia publicznego, dzieje narodów i państw, dobitnie o tym mówią.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 68, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 363.

61/43

Bóg w rodzinie przyczynia się przede wszystkim do zachowania jedności serc i do pokoju rodzinnego. Przecież, Najmilsi, bez jedności serc i jedności ciał nic nie uczyni; bo bardziej konieczna jest jedność serc aniżeli nawet jedność ciał. Pierwsza trwalsza jest niż druga. Jedność serc musi przetrwać nawet wtedy, gdy już jedność ciał nie ma wielkiego znaczenia. O taką jedność serc modlił się Chrystus w Wieczerniku. O taką jedność serc modli się Kościół, gdy wiąże dwie dłonie stułą i błogosławi młodej parze. Dopiero z jedności serc płynie pokój, niezbędny warunek skutecznego i owocnego wychowania w rodzinie.

A skądże wziąć jedność serc i pokój Boży, jeżeli nie od Boga, który sam – mając otwarte Serce na ludzkie sprawy – rządzi się Sercem i przez Serce jednoczy wszystko. Bóg jest Sercem istotowym, i wszelka miłość, która jest na świecie, jest z Bożej miłości, z Bożego Serca. […] Trzeba zaprosić do życia rodzinnego i do życia naszego Narodu serce, bo z serca rodzi się pokój.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 69, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 363.

61/44

Aby zachować cel rodziny: wolę życia. Bóg jest niezbędny w rodzinie, z biologiczną niemal koniecznością, także dlatego, że Bóg życia budzi w nas wolę życia. Przez to sprawia, że rodzina przekazuje swoim potomkom życie, z Niego wzięte. […] A wobec tego, wszystko co jest przeciwne przykazywaniu życia, co – że się tak wyrażę – tamuje przychodzące i rodzące się życie, to wszystko nie jest ludzkie, nie jest humanitarne ani humanistyczne. Jest z konieczności wrogie zdrowemu rozsądkowi i zdrowemu sensowi życia.

[…] Wszak do dziś byłoby nas już dużo więcej i wcześniej moglibyśmy się radować, gdyby nie zło, które zakorzeniło się w rodzinach naszych i które, niestety, zyskało nawet aprobatę prawa. Tak straszna jest kampania przeciwko rodzącemu się młodemu pokoleniu! Bóg to właśnie budzi wolę życia. Dlatego też, aby ona się utrzymała, niezbędna jest w rodzinie obecność Boga życia, która życie daje i obficie daje [por. J 10,10].

[…] Budzenie mocy i jedności narodu dokonuje się w rodzinie. Dlatego też rodzina musi być zjednoczona i Bogiem silna. Wtedy zagwarantuje byt, jedność i moc narodu. Słusznie

więc Boga, który kładzie fundamenty pod rodzinę, zwie się Panem i Ojcem narodów. Jest więc On niezbędny i konieczny w rodzinie, aby rodzina była Bogiem silna.

[…] I jeszcze jeden argument, dlaczego Bóg jest konieczny w rodzinie. Bo rodzina urosła z postanowienia Bożego i Boża jest. Nie dzieci wybierają rodziców, tylko sam Bóg ich dobiera dzieciom. Rodzina z Boga pochodząca – matka, która z Boga i przez Boga poczyna, ojciec, który godność swą czerpie z Ojcostwa Bożego – muszą owoc życia swego oddać Bogu. Co jest Bożego – Bogu.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 69-70, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 364-365.

61/45

Jeżeli rodzina jest Bogiem silna, a Bóg jest miłością, to rodzina musi żyć w miłości i w pokoju. Mąż i żona muszą wszystko uczynić, ażeby między nimi nie było rozdźwięku. W Najświętszej Rodzinie Maryja i Józef dali nam przykład jedności, ofiary i poświęcenia, oddając wszystko dla Dziecięcia Bożego, Jezusa Chrystusa.

[…] Jest jeszcze inny obowiązek, który już podkreśliłem: dawać życie. Jest to najważniejsza sprawa w życiu rodzinnym i największy zaszczyt. Nigdy nie dokonacie niczego więcej. Nawet gdybyście byli odkrywcami, zdobywcami przestworzy, budowniczymi i architektami budującymi nowe miasta i nowe wieże Babel w sercach stolic, to jeszcze niczego nie dokonaliście wobec dzieła przekazania życia.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 71-72, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 365.

61/46

Obowiązki rodziny Bogiem silnej.

Przygotować dzieci do zadań społecznych i obywatelskich. […] Jeżeli gdzie, Najmilsi, to właśnie w rodzinie, choćby mało wykształconej, hierarchia obowiązków, wszczepianych

systematycznie i powoli, otoczona autorytetem matki, która kocha, i ojca, który pracuje, najlepiej wchodzi w krew małego dziecka. Ono od początku rozumie, co to znaczy słuchać matki i ojca, co to znaczy pomagać rodzeństwu, ustąpić im, podzielić się z nimi i wzajemnie się miłować. Tego można dokonać tylko w dobrej rodzinie, Bogiem silnej.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 73, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 365-366.

61/47

Obowiązki rodziny Bogiem silnej.

Dać szkołę pracy i oszczędności. Rodzina jest również szkołą pracy i oszczędności. Patrzymy teraz na żniwne pola i pytamy: Dlaczego żyto moknie w tylu jeszcze dzielnicach Polski? […] Bo nie ma ludzi! A gdzie są dzieci? Poszły w świat. Został ojciec i matka, a dzieci poszły w świat. […] Nikt się nie schyla, nie ma komu go podnieść i osuszyć. Prawda, nie sprzyja pogoda, ale Wy, Rolnicy, potraficie nawet pod sercem wysuszyć ziarno, gdy zabraknie promieni słońca.

Oszczędność, tak konieczna dla naszego Narodu, wychowuje się i pielęgnuje właśnie w organizmie rodziny, w rodzinie Bogiem silnej.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 73, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 365-366.

61/48

Obowiązki rodziny Bogiem silnej.

Wychować po Bożemu. Najmilsi, obowiązkiem rodziny jest, wychowując w duchu prawdy, pokoju i miłości, w duchu pracowitości i oszczędności, a więc społecznie i po obywatelsku, wychować również po Bożemu, aby dzieci wasze, z Boga wzięte, do Boga były prowadzone i Bogu były oddane.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 73, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny

Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 365-366.

61/49

Rodzina katolicka w Polsce była dotąd zawsze domem Bożym i bramą niebios. Ale jeżeli tak było dotąd, Najmilsi, gdy nic rodzinie nie groziło, to obecnie, gdy rodzina jest zagrożona, a Bóg z rodziny wysiedlony, tym bardziej rodzina katolicka musi być szkołą wiary i obyczaju chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 74, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 367.

61/50

Co więcej – ostatnio przeżyliśmy straszny wstrząs, który nas, biskupów katolickich i całe duchowieństwo katolickie, ku jego chwale, napełnił wielkim cierpieniem i bólem. Po usunięciu religii ze szkół – jak kłamliwie utrzymywały niektóre autorytety, na żądanie rodziców – my wiemy, że to jest nieprawda, Rodzice Katoliccy!... – obecnie jest usiłowanie – aż mi trudno o tym mówić – by religia, wykładana w tak zwanych punktach katechetycznych, podlegała nadzorowi inspektorów oświatowych. Ponieważ religia ta ma być wykładana i w „kościołach publicznych", i w innych domach kościelnych, wynikałoby stąd, że jurysdykcja Kościoła świętego, wbrew Porozumieniu[166] sprzed kilkunastu lat, jest w tej chwili zagrożona[167]. […] Została naruszona jurysdykcja biskupów katolickich, nauczanie bowiem religii miałoby odtąd być pod nadzorem władz świeckich. […]

To jest wstrząs! To jest straszliwy ból! To jest chyba jakieś nieporozumienie, które ma tu miejsce. Nieporozumienie, które absolutnie nie da się pogodzić z ustrojem Kościoła i z jego posłannictwem. Chrystus posłał przecież biskupów i kapłanów, a nie inspektorów oświatowych, żeby nauczali religii i nadzorowali nauczanie prawd wiary świętej w kościele i wszędzie, gdzie tego rodzice katoliccy wymagają.

---

[166] Porozumienie między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski z 14 kwietnia 1950 r.

[167] Rozporządzenie Min. Oświaty z 19 sierpnia 1961 w sprawie punktów katechetycznych (Dz.U. MO nr 10, poz. 124) było sprzeczne nie tylko z punktem 13 Porozumienia z 14 kwietnia 1950, ale stanowiło również naruszenie art. 70 Konstytucji PRL.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 76, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 367-368.

61/51

Naród polski, w swojej ogromnej większości, wyznaje Ewangelię Chrystusową i moralność chrześcijańską i rządzi się światopoglądem katolickim. W tym światopoglądzie katolickim, my, kapłani i rodzice, mamy obowiązek i prawo wychowywać dzieci rodzin katolickich.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 76, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 368.

61/52

Na godach małżeńskich w Kanie była Matka. Wezwany był też Jezus i uczniowie Jego. Wyprowadzamy stąd wniosek: niech w rodzinie katolickiej będzie Matka Chrystusowa! Wzywam Was, Dzieci Najmilsze, abyście w najbliższym czasie oddali wszystkie rodziny katolickie Matce Bożej Jasnogórskiej! Aby na ścianach waszych domostw, obok krzyża Chrystusowego, obok obrazu Serca Bożego, zawisł również obraz Matki Jasnogórskiej! Aby w waszych rodzinach była Matka Jezusowa...

Po drugie, wzywam Was! Zapraszajcie Jezusa do rodzin waszych, jak zaproszony był na gody w Kanie. Będzie obecny w waszych domach przez swój zbawczy znak krzyża, przez Świętą Ewangelię, która niech leży na stole, przez katechizm, który bierzcie do ręki, zarówno starsi jak i młodsi. Uczcie się wzajemnie prawd wiary, uczcie się Jezusa!

I niech do rodzin przychodzą uczniowie Jezusowi, kapłani. Zapraszajcie często kapłanów do rodzin waszych!

Wtedy, Najmilsi, każda rodzina będzie Bogiem silna. A gdy rodzina będzie Bogiem silna, wtedy „rodzina rodzin" – Naród, będzie Bogiem silny. Gdy w rodzinie będzie miłość, jedność, pokój, wtedy z katolickich rodzin naszych popłynie na całą Ojczyznę miłość, jedność i pokój.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny

Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 78-79, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku „Rodziny Bogiem silnej", [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 369-370.

61/53

Jak może wyglądać sobotni dzień Maryi w naszym życiu domowym?

Rzecz oczywista, że to bardzo zależy od naszego osobistego stosunku do Matki Bożej. Wszak „o Maryi nigdy dość[168]". Sam Kościół daje nam przykład. Kończy zawsze swoje modlitwy publiczne antyfoną ku uczczeniu Maryi; pomnaża Jej święta w roku liturgicznym; Jej czci oddaje nie tylko soboty, ale całe miesiące – maj i październik – a nawet całe okresy modlitwy, jak Adwent, Boże Narodzenie i Epifanię.

1. Wasza sobotnia cześć ku Maryi, Dzieci Najmilsze, musi płynąć przede wszystkim z ducha wiary, podobnie jak wielkość Maryi płynie z tego, że uwierzyła. Wszyscy musimy sobie powiedzieć: Błogosławieni, iżeśmy uwierzyli! – Iżeśmy uwierzyli w Niewiastę, która zetrze głowę węża; która sama jedna wszystkie herezje pokona swą dziewiczą stopą; która jest Niepokalanym Rycerzem Boga żywego, walczącym na tej ziemi z mocami ciemności. Błogosławieni, iżeśmy uwierzyli w „Znak wielki na niebie — w Niewiastę obleczoną w słońce!" [Ap 12,1]. Błogosławieni, żeśmy się nie wstydzili Jej niewieściej pokory — bardziej Służebnicy niż Królowej, wprowadzonej mocarną wolą Boga w dziewicze serce Kościoła! Błogosławieni, iżeśmy mieli tyle pokory, co Jej Syn, który nie wzgardził łonem Dziewicy! Duch wiary w potęgę zwycięskiej Służebnicy Pańskiej, uczynionej Królową wieków, ma wypełnić każdy wasz dzień sobotni.

2. A zarazem duch wielkiej miłości ku przedziwnej Królowej dziewic i matek, która przez Boga samego, suwerennego Władcę woli człowieka, była wystawiona na wszystkie doświadczenia i upokorzenia, a jednak nie zawiodła! To miłość do Maryi ma wypełnić wasze serca, ściany domów rodzinnych i prace dnia całego. Maryja jest dla Was „Matką pięknej miłości", Nauczycielką miłości do Boga i do ludzi.

3. Dzień sobotni ma Wam upływać w duchu niezłomnej nadziei, cnoty mądrych, cierpliwych i roztropnych ludzi. Tą nadzieją żyły całe pokolenia, oczekując zwycięstwa miłości na krzyżu. Tą nadzieją żyje dziś Kościół, we wszystkich prześladowaniach, których doznaje, ufając, że ostatecznie „Chrystus zwycięża świat".

---

[168] *De Maria nunquam satis* (łac.) – o Maryi nigdy dość (powiedzenie św. Bernarda z Clairvaux).

4. Z wiary, miłości i nadziei zrodzi się duch pokoju, który wypełni wasze serca. Z serc rozleje się w czterech ścianach waszego domu, wypełni miejsca waszego współżycia z ludźmi, przeniesiesię na wszystkie wasze prace, stosunki domowe, sąsiedzkie i zawodowe. Owocem ducha pokoju serc będzie chrześcijańska radość, tak pogodna i ufna, że nie sposób, by nie odczuli jej ludzie wszędzie tam, gdzie będziecie żyli duchem Dobrej Nowiny pokoju.

5. Chrześcijańska pogoda serca zwróci Was zawsze ku ludziom, pozwoli Wam dostrzec ich wokół siebie, uszanować i życzliwie się do nich nastawić. Z takiego usposobienia zrodzi się duch pomocy bliźnim, gotowość do zaradzania ich potrzebom i kłopotom. Jest to szczególnie bliskie sercom kobiet i matek, które dobrze rozumieją potrzeby rodziny i spieszą z pociechą, jak Maryja – Matka Jezusa spieszyła z nawiedzeniem do Elżbiety – matki Jana. Właśnie w dniu sobotnim potrzeby i kłopoty rodzin ubogich są bardziej widoczne, a wrażliwe serce zasobnej sąsiadki lepiej to wyczuje.

Najmilsze Dzieci! W imię Matki Boga pospieszcie do zatroskanych niedostatkiem swych rodzin matek i otwórzcie dla nich serca i kieszenie wasze!

6. Rzecz widoczna, jak bardzo trzeba, abyście pamiętali o żywym przykładzie Matki Najświętszej, której rozliczne cnoty wyśpiewujemy w *Litanii loretańskiej*. Szeptana w ciągu dnia sobotniego ustami miłośników Maryi, może ułatwić Wam naśladowanie Jej cnót, które mają wejść w życie codzienne. Dzięki tym cnotom życie wasze osobiste zbliży się do ideału chrześcijańskiego, a w społeczne współżycie wejdzie prawdziwy pokój Boży, istne zawieszenie broni – *Treuga Dei*[169], lepszy obyczaj i styl zgodnego współżycia ludzi w duchu pouczeń świętego Pawła: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, złości nie wyrządza, gniewem się nie unosi […] wszystko znosi, wszystko przetrwa” (l Kor 13,1-13).

Proszę Was, Najlepsze Dzieci Moje, abyście tymi cnotami upiększali sobotnie dni Maryi, i czynem okazali, jak bardzo Jej ufacie, jak bardzo chcecie, by duchem swoim była wśród Was.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], *w* uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 84-86, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*, 26 VIII 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 384-385.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 373-374.

---

[169] *Treuga Dei* (łac.) – rozejm Boży.

61/54

Patrząc na życie i wielkość Maryi, wiemy dobrze, że jest Ona cała dla Jezusa Chrystusa, dla dzieła Zbawienia, dla Kościoła świętego. Nazwała się Służebnicą Pańską. Posyła nas do Jezusa - „Cokolwiek Wam powie, czyńcie!" (J 2,5). – Weszła w samo serce życia Kościoła w dniu Zesłania Ducha Świętego.

1. Najmilsze Dzieci Boże! Nie możecie dobrze naśladować Maryi, zapominając o Kościele, tym Ciele Mistycznym Chrystusa, którego członkami jesteście. A jednak tak mało myślicie o Matce waszej – Kościele Bożym. Tak mało znacie jego troski, cierpienia i prace, tak mało go rozumiecie, tak rzadko z Nim współcierpicie.

Maryja stojąca pod krzyżem, na którym Chrystus rodził swój Kościół, jest dla wszystkich przykładem. Na Kalwarii została Matką ludzi, duchową Matką Kościoła. Musicie poczuwać się do tego macierzyństwa, braterstwa i siostrzanych uczuć wobec Chrystusa żyjącego w Kościele, boć On sam od Was tego oczekuje (Mt 12,50).

W sobotnim dniu Królowej Polski myśleć odtąd będziecie, Najlepsze Dzieci Moje, nie tylko o domostwie serc i rodzin, ale i o wielkiej rodzinie Bożej, żyjącej w nadprzyrodzonych więzach miłości – Kościoła świętego.

2. Jeżeli czego Kościół dziś od Was oczekuje, to zaufania do jego posłannictwa, doświadczonego zwycięską próbą dwudziestu wieków. Kościół ma prawo do waszej miłości, gdyż sam jeden daje światu niezbędną miłość. Ma prawo do waszego posłuszeństwa, gdyż wole wasze zwraca ku Ojcu Niebieskiemu, którego wolę mamy wypełniać „jako w niebie, tak i na ziemi".

Ale nadto Kościołowi potrzebna jest wasza modlitwa, duch wynagrodzenia za grzechy świata i gotowość do pełnego oddania Bogu serca, przez Najczystsze Serce Maryi.

3. W waszym domu rodzinnym dzień sobotni musi być dniem bezinteresownej modlitwy do Matki Najświętszej za Kościół święty. Zaczynajcie ten dzień od skupienia się przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, przed którym od rana zapalcie lampkę; ma Wam ona dziś przypominać, jak gwiazda zaranna, czyj to dzień święcicie. Przed udaniem się na spoczynek, cała rodzina – w miarę możności – przyklęknie społem u stóp swej Matki, odmówi dziesiątek różańca i odda w ręce Maryi wszystko, co miłuje w Bogu. Każdy więc odda siebie, rodzinę i bliskich, Kościół Boży z jego ludem, kapłanami i biskupami. W ciągu dnia wykorzystujcie wszystkie wolne chwile, aby nie rozstając się z różańcem przesuwać w kieszeni jego ziarenka, modląc się w intencji potrzeb Kościoła, a zwłaszcza za jego pracę, przygotowującą Was do Tysiąclecia Chrztu.

4. Czyż z modlitwą nie należy połączyć, w duchu pokuty i wynagrodzenia, drobnych ofiar, umartwień, dobrowolnych ograniczeń i wyrzeczeń? Wszak o to prosi sama Matka Najświętsza, zarówno w Lourdes, jak w La Salette i w Fatimie! A Wy dobrze wiecie, ile można uczynić ofiar, owocnych dla naszego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego! Opanowanie języka i mowy, poprawienie uczuć wobec bliźnich, lepszy styl pracy, sumienność zawodowa, wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych i palenia, ograniczenia zbędnych wydatków dla osobistej przyjemności, powstrzymywanie się od nałogów i złych skłonności, nieraz tak kosztownych, rujnujących zdrowie i budżet rodzin – to długa litania sposobności do pokuty i wynagrodzenia za morze grzechów, które szkodzą nam wszystkim.

5. Dzień sobotni kończcie odmówieniem aktu oddania się Matce Bożej, zarówno osobiście, jak w rodzinie czy też w świątyni. Uczyńcie to własnymisłowami, prosto i szczerze, jak Was na to stać, wydobywając z serca to, co w tej chwili Wam ono dyktuje. Jeśli warunki pozwalają, udajcie się do świątyni i weźcie udział w godzinie maryjnej, we wspólnej modlitwie wiernych za Kościół święty.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], *w* uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 87-89, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*, 26 VIII 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 385-386.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 374-375.

61/55

Bóg układa wszystko według wzoru najdoskonalszego, który jest w Nim. Ten Wzór najdoskonalszy to Bóg w Trójcy Świętej, a więc nie sam, tylko Ojciec, Syn i Duch, który łączy Ojca i Syna, Duch Miłości. […]

Według tego wzoru, zapragnął Bóg urządzić również życie ludzkie. […] Bóg, spojrzawszy w siebie, znalazł w sobie tak wielkie upodobanie, tak wielką miłość, że z tej miłości powstał Syn. Wtedy Bóg został Ojcem. Ojciec jest dlatego, że ma Syna.

[…] Tym dwojgu: Adamowi i Ewie, powierzył Bóg wielkie dzieło. „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Powstała rodzina, już człowiek nie jest samotny. Z czasem tych dwoje zostali ojcem i matką, na wzór Ojca, który jest w niebie. W Nim mamy doskonały wzór rodziny. […]

Postanowił posłać Syna swojego na świat. Ale Syn Boży – Słowo Przedwieczne, był dotychczas na łonie Ojca, to znaczy nigdy nie był sam, zawsze z Ojcem i Duchem. Trudno więc byłoby Synowi Bożemu być na ziemi samemu, dlatego musiał mieć rodzinę. „Biada

człowiekowi samemu”. Ojciec Niebieski zatroszczył się o rodzinę dla swojego Syna. To była Maryja i Józef.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 131-132, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 406-407.

61/56

W planie ludzkim, ziemskim, przyrodzonym, to znaczy w rodzinie, nieco się zepsuło. Trzeba było naprawić i znowu powstaje rodzina, ale Najświętsza, Rodzina Nazaretańska, w której Jezus był łącznikiem między Maryją a Józefem. Był dla nich dwojga Wzorem, celem ich istnienia i trudów ich życia, a zarazem Miłością, która w Boży sposób łączy tych dwoje.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 133, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 407.

61/57

Dla wszystkich ludzi Bóg jest przede wszystkim Ojcem. Jako Ojciec jest Miłością i przez to nas łączy. Jako Ojciec, a nie jako Sędzia, staje między dwojgiem, mężem i żoną, między rodzicami a dziećmi.

[…] Bóg stoi konkretnie między nami. Bóg chciał, byśmy Go w ten sposób widzieli. Może właśnie dlatego było Wcielenie Syna Bożego.

Mówią nieraz teologowie, że Bóg stał się Człowiekiem nie tylko dlatego, by nas zbawić przez swoją Krew i Ciało, ale by być między nami. W tych rozważaniach teologicznych jest pytanie, czy Wcielenie Syna Bożego miałoby miejsce, gdyby nie było grzechu? Święty Tomasz skłania się do tego, że gdyby nawet nie było grzechu pierworodnego, to prawdopodobnie Bóg stałby się Człowiekiem i zamieszkał między ludźmi, bo chce być z nami. To jest wielka prawda, że Bogu zależy na bliskiej obecności wśród swoich dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 135-136, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 408-409.

61/58

Bóg dawcą życia – życie ludzkie najwspanialszym, niezniszczalnym darem Bożym.

Najkonkretniej przejawia się to w życiu każdej rodziny, gdzie Bóg staje między dwojgiem. Pierwsza matka gdy poczęła pierwszego człowieka, powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga”. Zrozumiała, że działanie ludzkie jest niesłychanie skromne i nieskuteczne. Moce Boże przekazywane są człowiekowi, aby posługując się nimi przekazał największy, najcenniejszy dar, jakim jest życie.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 136, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 409.

61/59

Bóg jako Najlepszy Ojciec będzie się zawsze upominał o nasze życie. Jest ono w Jego obliczu

wspaniałe i cenne. Bóg nigdy z niego nie zrezygnuje. Nawet wtedy, gdy człowiek w proch się rozsypie, jeszcze moc Boża jest w stanie wszystko uporządkować, bo Bóg jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Dlatego rodzice, przekazując życie, zapoczątkowują jakieś wielkie istnienie, którego nikt nie jest w stanie przerwać, ani zniszczyć. […]

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 138, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 410.

61/60

Sakrament małżeństwa – źródłem nadprzyrodzonej siły.

Jeżeli tak jest w porządku przyrodzonym, to cóż dopiero w porządku nadprzyrodzonym. Bóg niejako na nowo staje między dwojgiem w sakramencie małżeństwa. Przychodzi tych dwoje, którzy odczuli dążenie ku sobie, zrozumieją, że są dla siebie i chcą sobie życie poświęcić. Stoją przed ołtarzem, ale Kościół, który wie, że Bóg jest między dwojgiem, śpiewa im ciekawy hymn: *Veni Creator Spiritus* – Przyjdź, Twórco Duchu! Wzywa, by między tymi dwojgiem stał Duch Miłości Bożej. Jeszcze raz między dwojgiem staje Bóg, tym razem z siłami porządku wyższego, nadprzyrodzonego.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 139, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 410-411.

61/61

Rodzina parafialna i rodzina domowa.

Obok rodziny parafialnej jest inna rodzina, rodzina Boża, rodząca się w świątyniach przez sakrament małżeństwa. Rodzina katolicka sama kształtuje się i jednoczy, gdy przed kapłanem klęka dwoje ludzi, którzy podają sobie dłonie na znak, że pójdą razem przez całe życie. Śpiewa się przy tym: *Veni Creator Spiritus* – przyjdź Duchu Stwórco. Powstaje wtedy rodzina domowa. Przychodzi dwoje ludzi i odchodzi w Bogu: ojciec i matka rodziny domowej.

Wszystko inne się zmienia – a te dwie rodziny trwają: parafialna, na czele której stoi ojciec duchowny, ustanowiony przez biskupa mocą sakramentu kapłaństwa, i domowa, ustanowiona mocą sakramentu małżeństwa, z ojcem i matką na czele.

[…] Zdaje się, Najmilsze Dzieci, że również w dziedzinie społecznej nie uległy zmianie te dwie rodziny: jedna, rodzina Boża, nadprzyrodzona – parafia, i druga, domowa, jaką jest mąż, żona i dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 159-160, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia.* (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, WSD, Warszawa 2008, s. 430-431.

61/62

Pomimo może różnych błędów, dom rodzinny spełnia swoje zadanie. Ojciec, choćby nie miał wiele, i matka, choćby pochłonięta pracą nie miała czasu na czytanie, są przez Boga przygotowani do swoich zadań i wspierani przez łaskę sakramentalną małżeńską, tak że sami sobie radzą, bo mają autorytet i powagę pochodzącą od samego Boga. Pamiętajcie o tym i chciejcie korzystać z tych pomocy, które daje światło Ewangelii, moc Eucharystii i nasze sakramenty.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 161, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia.* (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, WSD, Warszawa 2008, s. 431.

61/63

Non possumus[170] – O wolność nauczania religii.

Takie jest wasze zadanie, Najmilsze Dzieci. Ojciec Niebieski powierza Wam dzieci Boże. Każde dziecko jest własnością – tak by można powiedzieć – Boga i Was. Dlatego też do Was, Rodzice, należy czuwanie nad tym, by dzieci wasze miały odpowiednie wychowanie. W szczególności jako rodzice katoliccy macie prawo, by dzieci wasze były wychowywane w waszej wierze, w waszych przekonaniach i światopoglądzie, w waszych zasadach i w waszym myśleniu. Rodzina musi być zwarta, musi mieć wspólnotę ciała i ducha, a do tego potrzebna jest jedność wychowania. Nie kto inny, tylko Wy macie stanowić o tym, czy wasze dzieci mają być wychowywane po katolicku, czy mają uczyć się w szkole religii.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 163, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia.* (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, WSD, Warszawa 2008, s. 432.

61/64

Różaniec jest niewątpliwie modlitwą maryjną, ale równocześnie jak najbardziej Chrystusową, najbardziej – że się tak wyrażę językiem teologów – chrystocentryczną. Szepty uwielbień maryjnych uwagę naszą zwracają ku osobie Chrystusa, podobnie jak nie rozumiemy dobrze i należycie życia Maryi bez życia Chrystusa. Nie możemy dobrze odmawiać maryjnego różańca i szeptać dziesiątek *Zdrowaś Maryjo*, nie rozważając zarazem życia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Powiedziałem, że jest to najlepsza katechizacja. Dlatego też Kościół w Polsce, przez usta biskupów, dzisiaj, gdy sprawa katechizacji jest tak doniosła, wzywa rodziny katolickie, aby w wieczornych godzinach przyklękły wspólnie: mąż, żona i dzieci i odmawiały bodaj jeden dziesiątek różańca, rozważając, jak kto umie, tajemnice z życia Chrystusa i Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Trzy sprawy – trzy prośby*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 X 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 190-191, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzy sprawy – trzy prośby*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 X 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 452.

---

[170] *Non possumus* (łac.) – nie możemy. Te charakterystyczne słowa memoriału Episkopatu Polski z dnia 8 maja 1953 roku. Biskupi protestowali w nim przeciwko łamaniu przez władze PRL praw gwarantowanych Kościołowi w Konstytucji. W ostatnich słowach dokumentu biskupi stwierdzali: „Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. *Non possumus*! (Nie możemy)”.

61/65

Najwyższy Ojciec dotknął w dziele Bożego Narodzenia najbardziej czułych pragnień ducha ludzkiego. Ujawnił swoje Ojcostwo, okazał nam Syna Jednorodzonego, odsłonił rodzinność swych uczuć. […]

Z jaką troskliwością w tej betlejemskiej kolebie układał Bóg swojego Syna. Otoczył Go najlepszymi sercami ludzkimi. Posadził przy żłóbku Dziecięcia betlejemskiego Matkę – Dziewicę, a obok Niej świętego opiekuna Józefa – Pracownika, zwołał aniołów i lud pasterski, za gwiazdą przewodnią – sprowadził mędrców świata. Wszyscy podziwiamy, jak Bóg jest ojcowski, rodzinny, jak bardzo liczy się z nami, jak mądrze zespala swoje wielkie plany z ludzkimi tęsknotami.

Właśnie dlatego Boże Narodzenie jest wybitnie rodzinną uroczystością. Boża rodzina jest wzorem dla rodziny ludzkiej, rodzi i umacnia nowe obyczaje, wskazuje, jak każda ludzka rodzina może być Bogiem silna i radosna.

Toteż i moje serce pasterskie zwraca się dziś do Was, Rodziny Katolickie, włącza się w waszą radość rodzinną, wyciąga ku Wam życzliwą dłoń z opłatkiem świętym i wypowiada braterskie życzenia świąteczne. Rodzice, doznajcie radości i pokoju ogniska domowego! Dziatwo i Młodzieży, odczuj wielką miłość twoich rodziców, i bądź ich radością i pociechą. Wszyscy Samotnicy, rozradujcie się wspomnieniami waszych lat dziecięcych w domu rodzicielskim. Dziękujemy Bogu w śpiewie kolęd za dar Rodziny Bożej i ludzkiej. Wszyscy umacniajcie w sobie uczucia miłości rodzinnej, poszanowania pokoju domowego, braterską wolę otoczenia rodzin troskliwą opieką i pomocą. Pamiętajcie, że w rodzinie domowej rodzą się i pielęgnują najzdrowsze uczucia miłości dla „rodziny rodzin", dla Matki – Ojczyzny, która jest też stowarzyszeniem serc miłujących się społecznie. W pielęgnowaniu tych ludzkich uczuć rodzinnych i ojczystych pomaga Wam ojcowski Kościół święty, ta troskliwa Matka wszelkich szlachetnych uczuć jednoczących rodzinę ludów Bożych.

S. WYSZYŃSKI, [Życzenia na Boże Narodzenie], Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 455, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie wigilijne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 12, s. 357.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 389-390.

S. WYSZYŃSKI, [*Życzenia na Boże Narodzenie*], Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 615-616.

1962

62/1

Jesteśmy w sercu Boga Żywego, który jest Ojcem, bo ma Syna. Rozważaliśmy Jego Narodzenie przed wiekami, przed początkiem. I rozważaliśmy również w uroczystościach Bożego Narodzenia Jego narodzenie w czasie, gdy Słowo Przedwieczne ciałem się stało i zamieszkało między nami. Ojcostwo Boga, o którym niewiele mówiono w Starym Przymierzu, objawiło się wyraziście w Betlejem, gdzie zaczęło płakać Dziecię Boże. Zrozumieliśmy wtedy, że Bóg jest prawdziwie Ojcem. Pragnął, by Jego ojcostwo ujawniło się ludziom tak, iżbyśmy zrozumieli, że mamy Ojca! Płaczący Syn Człowieczy, poczęty z Ducha Świętego, a biorący ciało i krew z Maryi Dziewicy, ma nam opowiadać o Ojcu, nauczyć nas spoglądać ku Niemu i wołać: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie!”.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 32-33, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 23.

62/2

Gdy bierzemy do ręki księgi świętego Pawła, i wczytujemy się w wymagania, które stawia dwojgu, rozumiemy, że stawia on wymagania niemałe, ale konieczne: „Mężowie, miłujcie żony swoje – mówi Apostoł – jak Chrystus umiłował Kościół i duszę swą dał zań!”. […] I oto mąż ma wszystko oddać za żonę, jeśli tego będzie trzeba, nawet krew. Olbrzymie to wymaganie! Jakże w rzeczywistości jest, niestety, często na odwrót, gdy wymagania męża rosną tak, iż przerastają siły żony. W ideale Bożym jest inaczej…

Zapewne, powie ktoś: mąż głową rodziny! Ale przypomnijmy sobie zarazem słowa samego Boga zapisane w Księdze Rodzaju, a powiedziane jeszcze w rajskich ogrodach: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – wy oboje – i napełniajcie ją. „Rośnijcie i mnóżcie się” – wy oboje. Zrównani jesteście! Kiedy? Czy może w XX wieku? Nie, zrównani jesteście przed tysiącami lat! Wspólne macie zadanie, zarówno w dziedzinie przekazywania życia, jak i w dziedzinie ładu i porządku organizacji ziemi. „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Wielkie to wymaganie, wspaniałe ideały, to prawda! Ale pomyślcie, Najmilsi, w obliczu wielkiego zadania, którego wymiary nie dadzą się czasowo określić, trzeba ustawić wspaniały wzór i ideał.

[…] Bo im jakaś społeczność jest trwalsza, donioślejsza i bardziej konieczne jest jej istnienie, tym trzeba stawiać jej większe wymagania. Taka społeczność musi bowiem przetrwać, a przetrwa dla dobra rodziny ludzkiej nie przez dyspensy od przyrodzonych obowiązków, ale przez wykonywanie obowiązków.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 36-37, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 25-26.

62/3

Szukamy dla rodziny ludzkiej ułatwień i dyspens wzajemnych. Patrzymy przez palce na własne prywatne życie. Żądamy wyrozumiałości dla naszych słabości i grzechów, które się dzieją kosztem tego, co w rodzinie jest najdroższe i najwspanialsze: kosztem dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 37, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 26.

62/4

Im trudniejsze jest zadanie dwojga, tym obraz i ideał tego zadania, musi być wspanialszy. Rodzina musi być Bogiem silna, jeżeli dwoje mają nie zapomnieć, że są dziećmi Ojca i że razem, oboje, na czterech kolanach, powinni każdego wieczoru wołać: „Ojcze Nasz”! Ojcze Mój! Ojcze mego męża! Ojcze mojej żony! Ojcze naszych dzieci!

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 41-42, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 29.

62/5

Wspaniały i potężny wzór potrzebny jest Wam wszystkim, Rodziny Katolickie, które w parafii świętokrzyskiej obchodzicie dzisiaj uroczystość Świętej Rodziny – święto rodzin. Radujecie się młodymi rodzinami, które zaledwie rozpoczęły swe życie, a już przeprowadziły tutaj błogosławiony owoc swojego żywota. Stoją tu rodziny wielodzietne i z dumą przedstawiają swe dzieci Ojcu życia, polecając je Najmilszej Matce. Radujcie się dzisiaj, razem ze mną rodzinami licznymi, które świadome są, że życie dwojga, to nie jest życie dyspensami, tylko życie wypełnianiem obowiązków dla dobra własnego, rodziny i Narodu,

dla kształtowania swej własnej duchowości, mocy i umiejętności zwyciężania samego siebie, na najtrudniejszym odcinku współżycia ludzkiego.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 42, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 29.

62/6

Najmilsi! Powołanie wasze, […] nie jest osobistą sprawą. […] Wasze zadanie nie jest osobiste, ale raczej społeczne: dobro rodziny, Narodu, Kościoła, rodziny ludzkiej, a wreszcie dobro życia, które Ojciec Niebieski przekazał Matce życia – Ewie. Poprzez wszystkie Ewy, pod przewodnictwem nowej Ewy – Maryi, życie to doprowadza rodzinę ludzką na łono Ojca, z którego wyszło.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 42, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 29.

62/7

Pamiętajcie jednak o tym, czego uczy doświadczenie pedagogów i wychowawców, że rodzina liczna lepiej wychowuje swe dzieci niż rodziny jedynacze, którym zazwyczaj wychowanie przychodzi o wiele trudniej. Bo do dobrego wychowania potrzeba nie tylko czułego serca matki i rzetelnej pracy ojca, ale też i tych, z którymi się razem to wychowanie prowadzi. Potrzeba współwychowania. Wychowujecie nie tylko Wy, Rodzice, ale dzieci wasze wychowują się również wzajemnie, zwłaszcza dzieci starsze, należycie już wychowane. Wiele one mogą Wam pomóc w drobnych sprawach około wychowania małych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodzin wielodzietnych w uroczystość Najświętszej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 46-47, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodzin wielodzietnych. W* uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 32.

62/8

Starsze dziewczęta czy chłopcy mogą być pomocą dla matki, szczególniej w pielęgnowaniu i wychowaniu młodszego rodzeństwa. Trzeba, aby rodzina na wzajemnej pomocy rodzeństwa jak najwięcej budowała. Nie tylko matka, czy ojciec musi wszystko

zrobić, ale starsze rodzeństwo niech pomaga rodzicom w wychowaniu młodszego rodzeństwa, a zwłaszcza małych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodzin wielodzietnych w uroczystość Najświętszej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 47, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Do rodzin wielodzietnych. W* uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 32-33.

62/9

Wy wszyscy wiecie, Najmilsi, jak życie rodzinne jest zaszczytne, jak jest wspaniałe, ale jak jest zarazem trudne, bo trudne jest zadanie matki, trudne jest zadanie ojca, bo niełatwe jest wychowanie. To jest dziedzina spraw – tak doczesnych, tak zwykłych! A my wołamy o to, żeby ta Rodzina była Bogiem silna! Bo gdy ona będzie Bogiem przeniknięta, to wtedy Bóg połączy ją raz jeszcze; jak kiedyś sakramentem małżeństwa, tak na co dzień będzie to czynił, będzie łączył serca i dłonie ojca i matki, a one tak się jakoś skupią przy małych dziateczkach, że wszystkim będzie łatwiej, przyjemniej, lżej.

S. WYSZYŃSKI, *Jak sprawy ziemskie przeniknięte są mocami Bożymi*. Do dużych, średnich, małych i maleńkich…, Warszawa, ul. Żelazna, kaplica Sióstr „Rodziny Maryi", 14 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 92, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Jak sprawy ziemskie przeniknięte są mocami Bożymi*. Do dużych, średnich, małych i maleńkich…, Warszawa, ul. Żelazna, kaplica Sióstr Rodziny Maryi, 14 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 45.

62/10

To grzech skłócił człowieka z samym sobą, rozbudził pożądanie ciała przeciwko duchowi, a ducha przeciwko ciału (Ga 5,17). To grzech sprawił, że serce ludzkie jest często kłębowiskiem żmij, umysł – mgławicą bezdroży, a życie całe – zwitkiem nerwów. To grzech sprawił, że ognisko domowe stało się dla wielu rodzin przedpiekłem, gdzie ogień kłótni nie gaśnie, a robak wzajemnej udręki nie umiera. To grzech doprowadził do takiego powikłania wszystkich stosunków ludzkich, iż największe często nawet wysiłki i najlepsze wole ludzkie nie zdołają ich naprostować i przywrócić pokoju społecznego.

Jak na tym tle wygląda usilna modlitwa Chrystusa do Ojca: „aby byli doskonałymi w jedno"? Jak bolesny musi być dla Zbawcy świata obraz pobojowiska, na którym grzech nadal uśmierca odkupione dzieci Boże!

Pomimo tej udręki, nadal jest wśród nas Syn Boży, Jezus Chrystus. Stanął On na czele rodziny ludzkiej i jest dla wszystkich przez krzyż nowym Drzewem żywota (Rdz 3,24). Dla miłości Ojca i świata przybył na ziemię; pojednał i uspokoił przez krew krzyża swego wszystko, co jest na ziemi i co jest w niebie (Kol 1,20). Przebłagał Ojca naszego, stał się jako

jeden z nas, wziął na siebie wszystkie nasze choroby, boleści, winy, nieprawości i cierpienia, tak że „sinością Jego jesteśmy uzdrowieni”. Ukrył się w swoim Kościele świętym i stale żyje wśród nas, aby się przyczyniać za nami do Ojca.

To Chrystus – Prawda sprawia, że wyzbywamy się zwątpienia w prawdomówność Ojca, gdy Kościołowi każe nauczać nas w „imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. To Chrystus – Życie doprowadza do tego, że przez źródło żywej wody chrztu wraca nam życie nadprzyrodzone, tak iż w imię Trójcy Świętej ochrzczeni, stajemy się znowu jedno z Ojcem, w Chrystusie i w Kościele. I tak za Chrystusem – Drogą odnajdujemy drogę do Serca Ojca naszego, który jest w niebie.

Chrystus działający w Kościele świętym przezwycięża w nas nieustannie to wszystko, co mogłoby prowadzić do rozbicia jedności ludzi z Ojcem, jedności w rodzinie domowej i we współżyciu ludzi między sobą. Ciężka to praca i nie zawsze wydaje upragnione owoce. Trwa już 20 wieków. Gdyby nie nasze słabości i opory, mogłaby stać się błogosławieństwem rodziny ludzkiej. Tak często dopiero przez klęski i nieszczęścia poznajemy, ile tracimy w następstwie naszej nieufności do Boga, Chrystusa i Jego Kościoła. Nieraz przypisujemy Kościołowi wszystkie owoce naszego buntu przeciwko Bogu i Jego świętym prawom. Uważamy, że to nie nasze grzechy i słabości, ale właśnie Kościół jest sprawcą niedoli ludzi i narodów. A przecież dobrze wiemy, że nie nauka Kościoła, tylko jej pogwałcenie jest nieszczęściem ludzi, rodzin i ludów ziemi. Jak bardzo trzeba być sprawiedliwym, by to uznać!

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 128-129, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne*, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 393-394.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski*, [Gniezno – Warszawa, II 1962], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2009, s. 75-76.

62/11

I w Ojczyźnie naszej święta Matka – Kościół Chrystusowy prowadzi tę pracę przezwyciężania wszystkiego, co rozbija jedność umysłów, serc i woli, jedność rodzin i całego społeczeństwa.

Dziś jest to praca niemal zdwojona: oprócz zwykłej pracy, wiążącej się z dorocznym cyklem czasów i świąt kościelnych, prowadzimy od pięciu lat pracę przygotowawczą do Tysiąclecia Chrztu naszego. Obie te prace są powiązane w Wielkiej Nowennie, której piąty rok dobiega do końca.

Właśnie w tej pracy przezwyciężamy wytrwale obojętność religijną, ożywiając naszą wierność Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom – przez co umacniamy naszą jedność w wierze świętej. – W tej pracy przezwyciężamy naszą bierność wobec łaski Bożej i stajemy w obronie życia dusz i ciał, przez co umacniamy jedność ludzi w nadprzyrodzonej miłości Boga. – W tej pracy przezwyciężamy nasze samolubstwo, zmysłowość i nieludzkość, poddając się Chrystusowej nauce o małżeństwie, która zaprowadza pokój w ognisku domowym i sprawia, że „rodzina jest Bogiem silna". – W tej pracy również przezwyciężamy naszą obojętność na braci, uczymy się współżyć i współpracować z nimi, dzięki czemu walnie przyczyniamy się do umocnienia sprawiedliwości, miłości i pokoju społecznego. Tak więc, do zwykłych pobudek, skłaniających nas do przezwyciężania siebie, z miłości ku Bogu i ludziom, dochodzą nowe, które ukazuje nam zbliżające się Tysiąclecie Chrztu naszego.

Te liczne przezwyciężenia niewątpliwie zbliżają nas do zamiarów Chrystusa, który tak gorąco pragnie, „aby wszyscy byli jedno", który wywalczył tę jedność przez krzyż i mękę swoją. Pierwszym owocem tej jedności jest Zmartwychwstanie Chrystusa i zapowiedź naszego zmartwychwstania, do którego wszyscy zdążamy przez mękę życia ziemskiego. […] Całą pracę i modlitwę wielkopostną prowadzić będziemy z usilną troską o umocnienie Chrystusowej jedności wśród nas. O tę jedność zabiegać będziemy na ambonie i w konfesjonale, słowami kazań, rekolekcji i pokutnych ćwiczeń wielkopostnych. Modlić się będziemy o jedność Chrystusową, rozważając mękę Pańską w *Gorzkich żalach* i na *Drodze Krzyżowej*. Uczynimy wiele wyrzeczeń, zwłaszcza w spożywaniu napojów alkoholowych i niezgodnych z duchem czasu pokuty zabaw, rozrywek i widowisk, aby doprowadzić do umocnienia jedności i pokoju Bożego wśród nas. Spotęgujemy wysiłek i sumienność w naszej pracy zawodowej, w domu, w warsztatach, w magazynach, sklepach i biurach, aby naprawić wiele krzywd wyrządzonych rodzinom naszym i całemu społeczeństwu, przez nasze lenistwo, niezgodę i brak karności. Wspomnimy na zobowiązanie nasze, uczynione w dniu oddania się Matce Boga Żywego, Dziewicy Wspomożycielce.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski*, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 130-131, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne*, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 395.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski*, [Gniezno – Warszawa, II 1962], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 76-77.

62/12

Najmilsi! Dzieci, które na Was patrzą, to są dzieci ojców i matek. Sami jesteście ojcami i matkami. Wiecie, co to znaczy, z jaką siłą nowy człowiek przychodzi na świat; nie próbujcie przeciwstawiać się tej sile, bo drogo by Was to kosztowało: śmierć matki! Matce, która nie chciałaby urodzić dziecięcia, grozi śmierć. Narodowi, który nie chciałby urodzić nowego pokolenia, grozi śmierć! Państwu, które chciałoby okratować naród, grozi śmierć! Społeczeństwu, które chciałoby położyć pięść na sumieniu, na mózgu, na sercu – grozi śmierć! I na to rady nie ma! Życie jest mocniejsze aniżeli policja, administracja i wszelka forma przemocy.

S. WYSZYŃSKI, *Zdroje „wody żywej”*. Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 211, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zdroje „wody żywej”*. Do nauczycieli i wychowawców na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 128.

62/13

Chrystus pozostawił wszystkim wzór: „Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje”. Duszę swą, ciało, krew, życie, trudy, wszystko daje za owce. Taki przykład uczy nas wszystkich, Najmilsze Dzieci – i zwierzchników państw, że mają się nie wynosić nad obywateli, lecz pokornie służyć, bo rządzą społeczeństwem rozumnym, a nie gromadą nierozumnych stworzeń. […]

To samo, Najmilsi, ma się dziać w rodzinie, gdzie mąż, będąc głową, musi jednocześnie pamiętać, iż ma miłować żonę swoją, według słów Apostoła – tak, jak Chrystus umiłował Kościół i duszę swą dał zań [por. Ef 5,25]. A więc musi być gotów do pokornej posługi swojej wybranej małżonce, podobnie jak ona we wszystkim ma okazywać mu przyjaźń, miłość, oddanie i posługę. A oboje mają oddać swoje życie dla rodziny, dla której istnieją.

S. WYSZYŃSKI, *Ramię św. Wojciecha*, Gniezno, 29 IV 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 375, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ramię świętego Wojciecha*. Kazanie podczas sumy przed bazyliką prymasowską, Gniezno, uroczystość świętego Wojciecha, 29 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 240.

62/14

„Rodzina Bogiem silna” tym się odznacza, że jedni drugim pokornie służą i nawet, jak mówił Chrystus, duszę swą oddają. Mąż oddaje duszę swą za żonę, ona oddaje duszę swą – za męża. Oboje oddają dusze swe za dzieci, za rodzinę! Wszyscy pokornie, wzajemnie sobie służą!

S. WYSZYŃSKI, *Ramię św. Wojciecha*, Gniezno, 29 IV 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 375, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ramię świętego Wojciecha*. Kazanie podczas sumy przed bazyliką prymasowską, Gniezno, uroczystość świętego Wojciecha, 29 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 241.

62/15

Dzień 6 maja zbliża nas o wielki krok do Tysiąclecia Chrztu Polski. Po pięciu latach wytrwałej modlitwy i pracy Kościoła świętego oceniamy osiągnięcia Wielkiej Nowenny. Chociaż w pełni nie odpowiadają one naszym pragnieniom, to jednak już dziś mają wielkie znaczenie dla pogłębienia naszego życia religijnego, dla właściwego zrozumienia nauki i moralności katolickiej, dla ożywienia ducha modlitwy.

Przyczyniły się do tego kolejno programy roczne naszej pracy. Uświadomiliśmy sobie obowiązek wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom. Zapragnęliśmy trwać w łasce uświęcającej, by jeszcze ściślej zjednoczyć się z Chrystusem i Jego dziećmi. W trzecim roku Wielkiej Nowenny staraliśmy się poznać lepiej i wypełnić nasz obowiązek wobec życia duszy i ciała. A gdy w ten sposób pogłębiliśmy nasz stosunek do istoty życia z wiary w łasce uświęcającej, zapragnęliśmy te Boże moce przenieść na teren społeczny. I dlatego w czwartym roku Wielkiej Nowenny rozważaliśmy pomoce sakramentalne dla małżeństwa katolickiego. Te rozważania pomogły nam zrozumieć – w ciągu pracy ubiegłego roku – co to znaczy „Rodzina Bogiem silna".

A teraz, gdy już mamy tę pracę za sobą, pragniemy wartości życia Bożego przekazywać naszej dziatwie i młodzieży. Stąd powstał program [szóstego roku] pracy, pod wezwaniem: „Młodzież wierna Chrystusowi". Pragniemy podjąć wspólny wysiłek rodziców, kapłanów i młodzieży katolickiej, by zrozumieć i wykształtować w sobie te Boże moce, które są przeznaczone dla młodego pokolenia, idącego w życie. Jak to wynika z programu nauczania kościelnego, chcemy zwrócić uwagę młodzieży na przyrodzone i nadprzyrodzone środki wychowania i samowychowania, które umiejętnie powiązane, wspierając się i uzupełniając wzajemnie, powoli czynią z ochrzczonych dzieci przyzwoitych ludzi, porządnych członków społeczności, użytecznych obywateli ojczyzny ziemskiej i świadomych członków nadprzyrodzonej wspólnoty miłości w Kościele Bożym. W pracy całego roku pragniemy naświetlać te wszystkie wartości życia religijnego, które są życzliwym sprzymierzeńcem każdego wychowania młodego pokolenia.

Poczynając od dzisiejszej uroczystości, wszyscy podamy sobie ręce – rodzice, młodzież i kapłani – aby w wielkiej życzliwości i miłości wspierać się w drodze do ideału: młodzież wierna Chrystusowi.

Ponieważ w bramy Tysiąclecia prowadzi nas Bogurodzica Dziewica, Najlepsza Matka Jezusa Chrystusa, dlatego ten szósty rok nowej pracy pod Jej opiekę oddajemy. Wierni osiągnięciom naszym lat poprzednich pracy milenijnej, wołać będziemy do Maryi: „Prowadź nas do Chrystusa". – „Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed zepsuciem i otoczyć je czujną opieką rodzicielską"[171].

Zdajemy sobie sprawę, jak wiele nam potrzeba w tej pracy cierpliwości, modlitwy i ofiary, zapomnienia o sobie, miłości dla dzieci i młodzieży. Pragnę Was, Drodzy Bracia Kapłani i Rodzice Katoliccy, wesprzeć na tę pracę swoim błogosławieństwem pasterskim, którego z serca Wam udzielam: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie do duchowieństwa i wiernych na szósty rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, Gniezno, V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 17, Cz.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie na szósty rok Wielkiej Nowenny, Gniezno, V 1962, w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 401-402.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie do duchowieństwa i wiernych na szósty rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, Gniezno, V 1962, w: tenże, Dzieła zebrane, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 260-261.

62/16

Kościół uczy waszych rodziców miłości, bo Kościół waszym matkom – Dziewczynki i Chłopaczkowie – pokazuje Matkę Boga. Matka Boga niesie na swoim ramieniu Dziecię Boże. Wasze matki, Dzieci Kochane, patrzą na Matkę Boga i widzą, z jaką miłością odnosi się Ona do swego Dziecięcia. Wasze matki, Najmilsze Dzieci, uczą się miłości do Was od Matki Boga. Tak samo ojcowie wasi, Dzieci Drogie, uczą się miłości do waszych matek, bo wiedzą, że one wobec Was spełniają takie same zadanie, jak Matka Najświętsza wobec Syna Bożego. Oto jest zasada duchowej równowagi w Kościele Bożym. Kościół stoi na stanowisku wielkiej czci obojga rodziców do siebie. Dlaczego? Bo dla całości skutecznego wychowania potrzeba działania i mężczyzny i kobiety.

S. WYSZYŃSKI, *Na dziesięciolecie parafii*, Komorów, parafia Narodzenia NMP, 6 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 31, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na dziesięciolecie parafii*, Komorów, parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 6 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 278.

62/17

Kościół umacnia wielką cześć obojga rodziców do siebie. Dla całości skutecznego wychowania potrzeba jest działania mężczyzny i kobiety. […] W procesie wychowania, jak

[171] Ze Ślubów Jasnogórskich.

i w życiu Kościoła, potrzeba pierwiastka męskiego, który w najszlachetniejszej formie objawił się w Chrystusie i pierwiastka kobiecego, który w najszlachetniejszej formie objawił się w Maryi. Dopiero te dwie wspaniałe siły dadzą – jako wynik – należyte wychowanie.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież wierna Chrystusowi*. Wyjątki z kazania do rodziców i młodzieży w dniu odnowienia Ślubów Narodu i rozpoczęcia VI Roku Wielkiej Nowenny, Warszawa – Komorów, 6 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 37, Cz.

62/18

Z wielkim naciskiem podkreśla Księga Rodzaju, że Bóg ukształtował dwoje ludzi: „Mężczyzną i niewiastą uczynił ich". Autor natchniony nie powiedział: mężczyznę i niewiastę, tylko – mężczyzną i niewiastą. Jak gdyby chciał przez to podkreślić, że właściwie jest jeden człowiek o wspólnym zadaniu, tylko można go oglądać od dwóch niejako stron: jako mężczyznę i jako niewiastę. To będzie już później zasada działania Boga.

W tym działaniu jest uzupełniająca się jedność, przy czym jest uzupełnienie tak absolutnie równe, iż nie powstaje nowy człowiek, bez współdziałania i woli najlepszego usposobienia dwojga. Nie można mówić o woli przeważającej jednego lub drugiego człowieka. Jest to wola równa, wola całkowitej, wewnętrznej niezależności, tak iż gdyby – jak czytaliśmy w jednej z popularnych legend tatrzańskich – jedna ze stron „zastrajkowała", rodzaj ludzki by się skończył. Aż to tego stopnia jest utrzymana równia działania i wzajemna zależność obojga w dziele powstawania nowego człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Będą dwoje w jednym…* Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 133, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Będą dwoje w jednym…"*. Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 344.

62/19

Widzimy dobrze, jak nieudane jest dzieło wychowania nowego człowieka, gdy nie ma współdziałania dwojga. Wszystkie nieszczęścia dzieci nieudanych wynikają właśnie z tego, że nie jest uszanowana wielka i niezbadana tajemnica konieczności współdziałania dwojga. Dziecko, które jest wychowywane tylko przez ojca lub tylko przez matkę, nigdy nie jest należycie przygotowane do życia. Gdy natomiast istnieje działanie dwojga na jedno, wychowanie jest harmonijne i w warunkach zwykłego działania – udane. A czy będzie udane w pełni, czy w jakimś tylko stopniu, to już zależy nie tylko od zewnętrznej harmonii współdziałania dwojga, ale także od wewnętrznej, duchowej, powiem – psychofizycznej, psychicznej, moralnej i religijnej harmonii dwojga, działających na jedno.

S. WYSZYŃSKI, *Będą dwoje w jednym…* Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 134, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Będą dwoje w jednym…”*. Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 345.

62/20

To współdziałanie i jedność, z której wyrasta nie tylko *corpus unum*, ale *cor unum*[172], musi być u podstaw związku każdej pary, tych dwojga, którzy podają sobie dłonie i wybierają wspólną drogę przez życie. Gdy proces zespalania raz się zacznie, musi już mieć swą ciągłość, jak to było w życiu Jezusa i Maryi. Będzie polegał na odpowiednim dobieraniu wszystkich właściwości, których chcemy użyczyć „drugiej stronie”, podczas, gdy „druga strona” pragnie użyczyć nam swoich właściwości.

S. WYSZYŃSKI, *Będą dwoje w jednym…* Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 138, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Będą dwoje w jednym…”*. Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 347.

62/21

Jeżeli kobieta zdecyduje się na postawę, na którą zdecydowała się Maryja, wówczas króluje. Króluje przez wielką miłość i gotowość całkowitego oddania się i poświęcenia sprawie nowego człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Będą dwoje w jednym…* Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 139, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Będą dwoje w jednym…”*. Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 348.

62/22

Codzienne, zwykłe, szare, niełatwe życie, nauczyło mnie tego, że trzeba szukać matki, bo człowiek przy matce zawsze się rozklei, a jak się rozklei – to już dobrze. Wtedy zaczyna znowu być człowiekiem, prawdziwym, to znaczy złożonym z ciała i duszy, bądź co bądź, rozumnej, i z serca. Dobrze, gdy czasami człowiek się rozklei, bo wtedy przestaje być sztuczny, nienaturalny, niestrawny, niedostępny. A przecież trzeba, aby był prawdziwym człowiekiem, tak jak Jezus, Słowo Przedwieczne, na ramionach swej Matki był prawdziwym Człowiekiem.

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę dojrzałego życia…* Do maturzystek, Warszawa, Miodowa, kaplica domu prymasowskiego, 28 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 145, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na drogę dojrzałego życia.* Do maturzystek, Warszawa, Miodowa, kaplica domu prymasowskiego, 28 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 353.

---

[172] *Corpus unum… cor unum* (łac.) – jedno ciało… jedno serce.

62/23

Przemawiam do rodziców katolickich. […] Co szczególnie musi Was utrzymywać w postawie czujnej, to wiara waszych dzieci i młodzieży. Jeżeli istnieje organizacja szerząca niewiarę, to na odcinku wychowania wasza czujność i troska rodzicielska ma umacniać wiarę waszych dzieci. Na odcinku szkolnym, zwłaszcza gdy chodzi o obozy wakacyjne, gdzie młodzież nie ma możności pełnić swych obowiązków religijnych nawet w niedzielę i święta, wasza czujność, wrażliwość, odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem jest olbrzymia.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży*. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, 3 VI 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 177, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży*. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, [parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa], 3 VI 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 375.

62/24

Człowiek ma zawsze obowiązek czuwać nad sobą i opanowywać swe popędy, nawet w życiu małżeńskim. Oboje: mąż i żona, mają obowiązek czuwać nad sobą. Tak jak czuwa się nad popędem do jedzenia i picia, jak nie wszystko wkłada się do żołądka, tak trzeba również czuwać nad popędem seksualnym, albowiem ma to olbrzymie znaczenie dla równowagi psychiki ludzkiej, dla dojrzałości moralnej i umysłowej człowieka, dla jego umiejętności władania sobą. To jest pozytywne rozwiązanie trudności! Ale nigdy przez stosowanie niezgodnych z prawem przyrodzonym uników, które deformują psychicznie męża i żonę, a w następstwie – życie rodzinne i publiczne Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży*. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, 3 VI 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 180, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży*. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, [parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa], 3 VI 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 377.

62/25

Najmilsze Dzieci! Właśnie dlatego, że jesteście ochrzczone w Kościele Chrystusowym, podobnie jak wasi rodzice, macie prawo do wychowania w wierze Chrystusowej, wasi zaś rodzice mają prawo decydować o waszym wychowaniu religijnym. Ich przyrodzone prawo do decydowania o waszym wychowaniu wzmocnione jest jeszcze przez nadprzyrodzone prawo, że wraz z waszymi rodzicami macie wspólną wiarę. Tak jak wasi rodzice są wychowani w wierze Chrystusowej, tak mają prawo, abyście i Wy byli wychowani w wierze Chrystusowej.

Jest to prawo, że się tak wyrażę – przyrodzone, silniejsze aniżeli wszystkie inne prawa, stanowione przez ludzi. Jest ono bowiem pierwsze i jest prawem niestanowionym, a więc wypływającym z naturalnego ustroju życia ludzkiego. Ten, który przekazuje życie, ojciec i matka, w pierwszej mierze ma prawo do postanowienia i decydowania, jak będzie wychowane dziecko, które od rodziców z Bożym współdziałaniem, wzięło życie.

S. WYSZYŃSKI, Młodzież wierna Chrystusowi. Przemówienie do młodzieży, Bydgoszcz, 3 VI 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 190, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież wierna Chrystusowi*. Przemówienie do młodzieży, Bydgoszcz, [parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa], 3 VI 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 384.

62/26

Nie ma dziś w Polsce kapitalistów i nie ma ludzi, którzy chcieliby kapitalizm odnawiać; i chociaż wszyscy jesteśmy przekonani o niezbędnej konieczności odnowy społecznej, to jednak wiemy, że skuteczność tej odnowy zależy od wielkiego entuzjazmu moralnego i religijnego. Skoro go nie ma, skoro wartości moralne i religijne uważa się za przeciwne planom przemian społecznych, to musimy boleć, bo z góry wiemy, że życie gospodarcze bez wartości moralnych i religijnych, absolutnie realizować się nie da. Ambitne doktryny, w których jest wiele szlachetnych odruchów, bez tamtych wartości doprowadzić muszą do nowego, bolesnego rozczarowania.

S. WYSZYŃSKI, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, dom prymasowski, 3 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 274, W.

62/27

Wszędzie, do każdej pracy, do wszystkich osiągnięć, potrzeba całego Narodu, a nie takiej, czy innej grupki, która zmonopolizowała w swych rękach wszystkie uprawnienia obywateli. Gorzej, że z pomocą uprawnień, które są i naszymi prawami, usiłuje urządzić życie ludzkie i życie Narodu tak, jak to się absolutnie zorganizować i skutecznie rządzić nie da.

S. WYSZYŃSKI, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, dom prymasowski, 3 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 275, W.

62/28

Tak moglibyśmy przejść program za programem, rok za rokiem. Gdy pracowaliśmy pod hasłem obrony życia dusz i ciał, rozpętano walkę przeciwko życiu ciał. Było to kilka lat temu. Ale kto uważnie czyta dziś gazety, może łatwo spostrzec, że już dzisiaj przyznaje się,

choć niejasno i skrycie, że moralność katolicka – sam to czytałem w „Radarze”[173] – wymagająca czystości małżeńskiej, łatwiejszą jest do zastosowania, aniżeli cała technika antykoncepcyjna, która budzi wstręt i rodzi mnóstwo niespodzianek, i zawodów. To jest już jakieś zwycięstwo! Katolicy może są za słabi, aby do końca pójść za wymaganiami zasad moralności chrześcijańskiej, ale widzą, na czym polega różnica i jaki jest sens problematyki Kościoła; owszem, lepiej widzą, że Kościół ma wiele do powiedzenia, że nie poddaje się bezradnie fali demoralizacji życia rodzinnego i seksualnego.

S. WYSZYŃSKI, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, dom prymasowski, 3 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 277-278, W.

62/29

Obecnie pracujemy pod hasłem „Młodzież wierna Chrystusowi”. My wiemy, że cała akcja przeciw szkołom katolickim i domom dziecka, przeciwko religijności naszych turnusów wakacyjnych, zsynchronizowana jest z programem VI Roku Wielkiej Nowenny. Ale praca nasza uświadomi i otworzy oczy rodzicom katolickim, że to do nich należy wychowanie, nie państwo bowiem rodzi dzieci, lecz oni. Państwo może zakładać fabryki, ale fabryk nowych ludzi nie tworzy. Państwo może budować kolosy, ale małego dzieciąteczka pod sercem matki, nie wzbudzi. To jest dzieło Boga i dzieło tych, którzy pracowicie czuwają nad tym, aby życiu poczętemu przez Boga, nic nie zagroziło.

S. WYSZYŃSKI, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, dom prymasowski, 3 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 278, W.

62/30

Na progu sumień polskiej młodzieży położyli się płatni agenci bezbożnictwa i ateizmu, walczący z Bogiem, za uposażenia. To jest niebezpieczeństwo, które trzeba sobie jasno uświadomić, bo uwłacza ono prawu rodziców, i jest przeciwne wolności sumienia i wyznania. Dzisiaj nigdzie w świecie kulturalnym nie prowadzi się siłą walki z Bogiem. My jesteśmy Narodem, który swojego czasu wobec narodów całego świata dał publicznie wyraz przekonaniu, na Soborze w Konstancji, po bitwie pod Grunwaldem, że nie wolno nawracać mieczem, siłą i gwałtem, ani ku Bogu, ani ku niewierze i bezbożnictwu.

Ta sama zasada, którą szlachetny Naród Polski od wieków wyznawał i w świecie umacniał, weszła dzisiaj do międzynarodowych zobowiązań wszystkich państw, a więc i do

---

[173] W „Radarze” ukazywał się cykl artykułów *Edukacja sentymentalna* M. Kozakiewicza, m.in. *Pierwszy raz*, „Radar” R. 16 (1962), nr 2, s. 14-15 oraz innych autorów, np. D. Kaczyńskiej, *Bogini Wenus i młodzi*, „Radar” R. 16 (1962), nr 1, s. 28-29.

zobowiązań Polski. Jak nie chcemy nikogo gwałtem prowadzić do Boga, tak nie wolni nikogo gwałtem prowadzić do bezbożnictwa. Ta zasada musi zwyciężyć i odpowiada szlachetnym ideałom Narodu Polskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Spojrzyj, Matuchno, tu wierna Warszawa!* Do pielgrzymki warszawskiej, Jasna Góra, 15 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 301, W.

62/31

Najmilsze Dzieci! Myślę, że przyniesiecie Jej jeszcze więcej: waszą żarliwość religijną, która nie da się niczym zrazić, ani zastraszyć; będzie prawdziwym obliczem katolickiej Warszawy. Wobec zaprogramowanego zobojętnienia religijnego, musicie przejawiać wzrost żarliwości religijnej. Często mówi się o tym, że Polskę trzeba zeświecczyć, aby nie było w niej stygmatu, jak się to nazywa – „dewocyjności". Polska ma zobojętnieć religijnie. To jest program!

Wczoraj czytałem pismo rosyjskie, pod tytułem „Prawda". Był tam artykuł: „Rozważania ateisty". Ten ateista zbiera listy, pisane do redakcji, na temat postępu ateizmu. Dochodzi do wniosku, że postęp ten jest za mały. Stawia więc sobie pytanie, czego trzeba, by ateizm rozszerzył się i pogłębił? Bo znowu – powiada – życie religijne w cerkwiach się obudziło. Czego więc potrzeba? Nie wystarczy pogłębienia naukowego, potrzeba serca! Serca! Ateista woła o serce, które trzeba włożyć w walkę z Bogiem!!! Nawet do walki z Bogiem, potrzeba serca! Pomyślcie, cóż dopiero do miłowania Boga?!

S. WYSZYŃSKI, *Spojrzyj, Matuchno, tu wierna Warszawa!* Do pielgrzymki warszawskiej, Jasna Góra, 15 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 303, W.

62/32

Pora jest w tej chwili, choć na krótko i zwięźle, zastanowić się nad tym, co Chrystus dał naszemu Narodowi. Dał mu takie moce, które trwają do dziś przez tysiąc lat na polskiej ziemi. Wiele się w niej zmieniło, ale te moce nie ustają i nigdy nie osłabną. Przed Tysiącem lat Chrystus dał nam światło Ewangelii przez Biskupów, którzy wówczas nauczali wśród nas. […]

Chrystus dał Narodowi Łaskę z Krzyża. Ta Łaska nas uświęca, odmienia, i dodaje naszym siłom przyrodzonym nadprzyrodzonego ducha Bożego. Chrystus dał Narodowi miłującą moralność chrześcijańską, która jest mocą przez miłość, wziętą z Boga, a wszczepioną w nasze serca. Ta miłująca moralność miłuje i uczy miłować Boga i braci.

Wreszcie w szeregu najrozmaitszych łask, Chrystus dał nam jeszcze jedną: zostawił Kościół Boży, w którym żyjemy.

A co Kościół dał Narodowi? Już kilkakrotnie, kaznodzieje przemawiając do młodzieży męskiej i do dziewcząt, nawiązywali do historycznych rozważań. Chciałbym i tutaj być zwięzły.

Kościół Chrystusowy włączył Polskę do rodziny narodów. Jesteśmy ogarnięci wspaniałymi ramionami Kościoła miłującego, który nas jednoczy z wielką rodziną narodów, bo w nich wypełnia się posłannictwo, które Chrystus dał Apostołom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody". W ten sposób powstała wielka rodzina ponadnarodowa, która uczy narody żyć w miłości i pokoju. Ta wielka rodzina, w której żyje Chrystus w swym Mistycznym Ciele, ma Widzialną Głowę na świecie, Ojca Świętego, papieża. […]

Kościół, Najmilsi, zjednoczył nas duchowo i społecznie, tak, iż dzięki moralności i nauce katolickiej, staliśmy się jednym i zwartym narodem. A chociaż dzieje nasze były bardzo trudne, chociaż naciski na Naród płynęły ze wszystkich niemal stron, jedna wiara, jeden chrzest, jedne sakramenty święte sprawiły, że do dziś dnia ostaliśmy się, bo byliśmy silni w wierze, i zjednoczeni wiarą. […]

Kościół też, Najmilsze Dzieci, wszczepiał w obyczaje narodowe i ojczyste przedziwne cnoty społeczne i usposobienie społeczne, dzięki któremu umiemy się bardziej poświęcać dla innych, aniżeli dla siebie. Umiemy walczyć „za naszą wolność i Waszą". Cokolwiek powiedzielibyśmy o naszych wadach narodowych – wszak nie jesteśmy bez grzechu – musimy przyznać, że Naród polski odznacza się szczególną szlachetnością i gotowością do obrony ideałów wolności. Wystarczy przypomnieć jeden fragment historyczny: Grunwald. Polska pokazała tam, że umie bronić swoich ideałów. A na Soborze w Konstancji całemu światu ogłosiła, że na wiarę nie nawraca się mieczem, a do Boga idzie się przez miłość, nie przez stal. […]

Kościół nauczył nas miłości Ojczyzny i wierności dla niej. Świadczy o tym fakt, że zawsze, co najszlachetniejsze w Narodzie, porywało się do jego obrony. Świadczą o tym mężowie stanu w mitrach, czy w togach senatorów. Świadczą o tym powstania, które walczyły o wolność, zawsze w imię ideałów chrześcijańskich. Ostatnie Powstanie Warszawskie walczyło z najeźdźcą pod sztandarami Maryi Jasnogórskiej.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 347-351, W.

62/33

Dzisiaj, gdy stoimy na progu Tysiąclecia naszego Państwa i Narodu, znowu przychodzimy do Ciebie, Matko i Królowo nasza, i prosimy o Twój głos. […]

W imię tego głosu, my Biskupi i Kapłani polscy, zwracamy się do Ciebie, Młoda Polsko, zwracamy się do Ciebie, cała Polsko, i ostrzegamy przed wielkimi niebezpieczeństwami, które mogą grozić Twojej młodej duszy i całej przyszłości Narodu.

Ostrzegamy Cię naprzód przed demoralizacją, która przybrała dzisiaj postać nie seksuologii, ile raczej seksuomanii; wydaje się wielu ludziom, że obecna młodzież polska, to pokolenie, zajęte wyłącznie problemami ciała. Ludzie, którzy tak myślą, nie znają naszej młodzieży, nie wiedzą, że dała ona wiele dowodów swego bohaterstwa, i dziś jest do bohaterstwa gotowa. […]

Wreszcie ostrzegamy Cię, Młodzieży, przed klęską nietrzeźwości i rozrzutności, które dzisiaj są bardzo groźne, zwłaszcza gdy młodzież nasza dzięki nauce i rozwojowi społecznemu, szybko dochodzi do samodzielności ekonomicznej. Niech tej samodzielności nie używa na zło, szczególnie na zniszczenie swego ciała przez nietrzeźwość. Niech używa jej na lepsze zorganizowanie swego życia, na pogłębienie wiedzy i poprawienie warunków bytu domowego. Pamiętajcie, że rodzina silna, to jest wzmocniony i silny naród!

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 351-354, W.

62/34

Wzywamy Ciebie, Droga Młodzieży, do głębokiego poszanowania ogniska domowego. Życie wzięłaś z rodziny chrześcijańskiej i po Bogu, najwięcej zawdzięczasz ojcu i matce, chociaż byliby najbardziej nieudolni. Znakomita większość z Was, powołana będzie przez Ojca wszelkiego życia, również do przekazania życia pokoleniom, które po nas i po Was przyjdą. Cnoty społeczne, domowe i ojczyste, wychowywane są w dobrze zorganizowanej rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 355, W.

62/35

Wzywamy Was wreszcie do wielkiej wrażliwości na przemiany społeczne, które zachodzą. Są one konieczne, niezbędne, bo na tym świecie życie doprowadza do tego, że wszystko idzie naprzód. Nie możemy zatrzymać się na pewnym ustalonym etapie rozwoju społecznego. Wszystko musi się jakoś odmieniać na lepsze. Ale musicie czuwać nad wiernością Bogu, wiedząc, że jest ona warunkiem odmiany na lepsze. Znacie programy, (słyszycie i czytanie o nich), społecznej i gospodarczej przemiany. Pamiętajcie, będzie ona wtedy skuteczną i błogosławioną, gdy będzie podjęta w Imię Boże i przeprowadzona

w zgodzie z Bogiem. Wasi ojcowie mówili: „Bez Boga, ani do proga”. A Mądrość Objawiona mówi: „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, daremnie się trudzą, którzy go budują”. Dlatego też, ktokolwiek podejmuje przemiany i przebudowę społeczną, nie może niszczyć naszego życia od fundamentów. A fundamentem jest Bóg jako „Kamień węgielny wszelkiego budowania”. Wszelkie programy o tyle będą skuteczne, błogosławione i możliwe do urzeczywistnienia, o ile będą w zgodzie z prawem Bożym. Jeżeli nie docenią Boga w swej pracy, nie tylko nie przyniosą nam błogosławieństwa i pokoju, ale przyczynią się do nowego zawodu.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 355-356, W.

62/36

Przed Chrystusem staje człowiek zatroskany, pełen wątpliwości, a może podstępny i nieszczerze pytający? Mniejsza w tej chwili o to. W każdym razie pyta: „Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?”. Co mam czynić, aby być błogosławionym i szczęśliwym, aby życie moje upłynęło dobrze?

To pytanie jest właściwie pytaniem całej ludzkości. Wraca ono nieustannie, uporczywie, wraca i dziś przed myśli, pragnienia i tęsknoty rodziny narodów, rodziny ludzkiej, bo człowiek szuka... Otrzymał od Boga rozum i przez to sam Bóg dał mu prawo pytać, co należy czynić. Dał mu możność nieustannego sprawdzania wysiłków i dążeń, oceniania, czy to, czego ludzkość już dokonała, odpowiada istotnym tęsknotom ludzkości i planom Bożym. W całym świecie pytanie to jest nieustannie na czasie. Jak długo człowiek zdolny będzie samodzielnie myśleć, będzie miał prawo pytać, zarówno pytaniem filozofa: czy Bóg jest?; jak i pytaniem dziecięcia: Mamusiu, co to jest Bozia, gdzie jest Bozia?; pytaniem wątpiącego i pytaniem potężnie miłującego przez wiarę.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 19, W.

62/37

Wszystkiemu, co na tym świecie wychodzi z myśli Bożej, z planów i darów Bożych, z osiągnięć pracy ludzkiej, trzeba wszczepić serce. Wszak Owoc Żywota Maryi, Jezus Chrystus, mówi: „Będziesz miłował z całego serca!” Rzecz ciekawa, że współczesnemu człowiekowi najbardziej potrzeba serca, rehabilitacji serca, przywrócenia ludzkiemu sercu właściwego miejsca i zadania we współżyciu ludzkim. Będziesz miłował z całego serca! Z całego!

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 21, W.

62/38

Tymczasem, za bardzo odmówiliśmy serca Bogu i ludziom, zachowując je niemal wyłącznie dla siebie, oszczędnie udzielając zeń Bogu i bliźnim. Czy Wy myślicie, że współczesny człowiek, żyjący w wieżowcach, czy w głębinach kopalni, nie potrzebuje serca? Czy człowiek, który pracuje we współczesnych kombinatach i w olbrzymich zespołach fabrycznych, nie potrzebuje serca? Czy myślicie, że w ramach ogniska domowego, gdzie się kryje przyszłe życie Narodu, nie potrzeba serca? Czy może ułożyć się dobrze wzajemny stosunek rodziców bez pomocy serca? Czy można wychować młode pokolenie, pozyskać jego zaufanie, w rodzinie, w szkole, w świątyni, czy na ulicy – bez serca?

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 21-22, W.

62/39

Tyle jest programów, tyle zamierzeń i planów, tyle szlachetnych ambicji i poczynań, tyle walk wzajemnych o lepsze rozwiązanie życia Rodziny Ludzkiej na ziemi! Ale, Najmilsi, wszędzie ludzie dostrzegają, że rozwiązanie wszystkich spraw i kłopotów zależy od jednego: od powrotu serca do ludzkiego życia! Chciałoby się nawet stali i żelazobetonowi wszczepić serce! I tak długo ludzkość będzie się męczyć, aż odkryje przedziwną tajemnicę, że człowiek jest dzieckiem Bożego Serca, dziełem Miłości, że wziął z Ojca w dziedzictwie – serce. I to serce ludzkie, ponieważ pochodzi od Boga, niespokojne jest dotąd, dokąd w Bogu nie spocznie.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 22, W.

62/40

Rodzinie Ludzkiej potrzeba serca! Jej niepokój tłumaczy się tym, że odmawiają jej serca. Pokój Rodziny Ludzkiej nastanie wtedy, gdy człowiek zrozumie, że budować lepszą przyszłość można tylko przez rehabilitację człowieczego serca, przez powrót jego do właściwego przeznaczenia i zadania, jakie wyznaczył mu Ten, którego nazywamy Królem i Zjednoczeniem serc wszystkich. Pozbawienie człowieka i stosunków ludzkich serca jest właściwie odczłowieczeniem ludzkości, życia ludzkiego i współżycia ludzi; odczłowieczeniem rodzin, stosunków pracy zawodowej, gospodarczej i ekonomicznej; jest odczłowieczeniem życia narodów i państw.

Rodzina Ludzka oczekuje takich ludzi, rządców, władców i zwierzchników, którzy mając własne serce, wszczepione w Boże Serce, uszanują ludzkie serce i przywrócą miłość Rodzinie

Ludzkiej. Sprawią, że serce wróci do codziennych naszych myśli, uczuć i pragnień, w progi rodziny domowej i we współżycie obywateli; do fabryk, warsztatów pracy i kombinatów – tych olbrzymich, pracujących cacek; do stosunków ludzkich i do sposobu rządzenia obywatelami każdego narodu, państwa i całej Rodziny Ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 22, W.

62/41

Pewne minimalne osiągnięcie rozumu ogólnoludzkiego, widać już w najrozmaitszych zobowiązaniach, które współczesne państwa składają w instytucji powojennej Zjednoczenia Narodów. Zobowiązują się tam do uszanowania człowieka – obywatela wolności jego sumienia, wyznania i wszystkich jego ludzkich praw. Zaczyna się powoli rozumieć wolność człowieka, która jest najwyższym prawem rozumnej istoty ludzkiej. Dochodzi się do przekonania, że wolność tę należy raczej rozszerzać, aniżeli zacieśniać i zawężać.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 23, W.

62/42

Wszelkie dyspensy dla ciała od wymagań ducha, są szkodliwe dla przyszłości Narodu. Wszelkie ułatwienia, tak dzisiaj zachwalane, zarówno w wychowaniu młodzieży bez Boga, jak w moralności małżeńskiej bez łaski sakramentalnej, bez ofiar i wyrzeczeń, na rzecz zmysłowych tylko zaspokojeń, doraźnych, ludzkich pragnień, to wszystko, jest pozbawianiem naszego życia – ducha i mocy. Dlatego też jest niebezpieczeństwem dla naszego przyszłego życia, dla rozwoju rodziny polskiej, Narodu i Państwa. Jeżeli czujemy w tej dziedzinie jakieś braki, musimy sobie powiedzieć, że widocznie miłujemy, ale nie z całej duszy, bo całą duszę trzeba włożyć w miłość naszą.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 25, W.

62/43

Idzie teraz tylko o to, aby wola człowieka dążyła do dobrego, aby jej zasadniczym działaniem – jak to wynika z natury osobowości ludzkiej – była dobra wola, abyśmy wszyscy mieli dobrą wolę wobec Boga i ludzi. Abyśmy mieli dobrą wolę wobec żony i męża; wobec swego syna, czy córki; wobec własnej Ojczyzny, Narodu i Państwa; wobec Kościoła Bożego! Musimy wszędzie przezwyciężać niedobory i słabości woli, a zwłaszcza w samych sobie! W naszą własną wolę musimy przez wychowanie chrześcijańskie, włożyć potrzebę dążenia

tylko do prawdziwego, pełnego dobra. I do tego dobra musimy zdążać całą dobrą wolą, ciągle rewidując, czy jest ona dobra i mocna, czy słaba i licha.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował…* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 26, W.

62/44

Najmilsze Dzieci! Wszystko w Was i wszystko, co Wasze, ma służyć miłości. To, co zapracujesz w ciężkim trudzie, na powierzchni, czy w sercu Bożej ziemi, a co przyniesiesz potem do domu, z całą siłą Twojej miłości, ma służyć twej żonie, mężowi, dzieciom, Narodowi, Kościołowi i Państwu. Będzie z tego rosła jakaś wielka miłość; dzięki niej siły, których się tak lękamy, nie będą dla nas groźne. Wspaniałe wynalazki, olbrzymie fabryki i kombinaty, potęgi żelazo – betonowe, ukryte dotąd siły fizyczne i biologiczne, rozruszane i przeznaczone na wiek XX i następne, wszystko to, przez miłość, służyć będzie człowiekowi. Przestaniemy się tych sił bać, staną się one błogosławieństwem naszym i całej Rodziny Ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 27, W.

62/45

To jest wielki problem wychowania pokolenia Drugiego Tysiąclecia Polski. To jest problem kapłanów, nauczycieli, wychowawców, rodziców, całego starszego pokolenia. Trudno i darmo, Najmilsi, na kłamstwie daleko się nie zajedzie! Jeśli na kłamstwie będziemy organizować nasze życie religijne, narodowe i państwowe, to wszystko bardzo szybko się zawali, a młode pokolenie przestanie w ogóle komukolwiek wierzyć, i pójdzie własnymi drogami. Tak często mówi się dzisiaj o tym, że młodzież jest nieobecna. Dlaczego? Bo za często była okłamywana! Widzimy, jak ta młodzież garnie się do Kościoła. Widzieliśmy to przed tygodniem na Jasnej Górze, gdzie o tym samym czasie mówiłem do półmilionowej rzeszy młodzieży polskiej, która przyszła z hołdem do Dziewicy Wspomożycielki i Stolicy Mądrości, Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 29, W.

62/46

Nie szkodzi jednakże już dzisiaj, Najmilsze Dzieci, mówić Wam o tym, co czynić, aby osiągnąć szczęście. Aby być szczęśliwym, trzeba podobno rozstać się z Panem Bogiem, bo

Pan Bóg za wiele mówi o cierpieniach i bólach, za wiele wymaga, a tu człowiek ma prawo do życia, do szczęścia i do radości.

Dlatego też współcześnie idzie przez Polskę powiew, który ogarnął szczególnie młodzież, zwłaszcza tę, która pobiera naukę w szkołach. Niektórym ludziom się wydaje, że aby dać szczęście młodzieży, trzeba ją jak najbardziej odsunąć od Boga; nie wolno jej nawet o Bogu mówić. Uważają, że należy usunąć Imię Boże z życia publicznego, z teatru, książki, sztuki. Chcą wymazać Imię Boże z ziemi żyjących, bo wydaje im się, że za tę cenę ludzie osiągną szczęście. Tymczasem doświadczenie innych narodów nas uczy, że gdy człowiek zapomni o Bogu – zapomina o ludziach; gdy już nie miłuje Boga – nie umie miłować i ludzi; gdy zobojętnieje na Boga – obojętnieje również na sprawy rodziny i Ojczyzny, na obowiązki społeczne i zawodowe, wobec Narodu i Państwa. Wszystko staje mu się dziwnie obojętne, obce, nieważne.

S. WYSZYŃSKI, *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie.* Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 41, W.

62/47

Nie wystarczy wychowywać i kształtować tylko ciało, przez sport, bo chociaż mówi się „sport to zdrowie", to jednak bardzo często bywa, że w zdrowym ciele, jest tylko zdrowe…. no, nie dokończę! Chociaż pielęgnowanie ciała jest obowiązkiem dzieci Bożych, bo ciało jest darem Bożym, nosicielem ducha, i miejsce na nasze serce, wolę i umysł, jednak to nie wszystko! Z wychowaniem fizycznym musi się łączyć i zespalać wychowanie ducha, to znaczy kształtowanie umysłu, woli i serca.

S. WYSZYŃSKI, *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie*. Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 43, W.

62/48

My, Naród Polski, siedzimy na ziemi ojczystej od tysięcy lat, dzisiaj już nauka odsłania nam, że nasza przeszłość narodowa, to znaczy okres świadomości narodowej, liczy sobie więcej, niż tysiąc lat. Może półtora, może dwa, kto to wie? Jesteśmy więc Narodem zasiedziałym i starym. Ale, równocześnie jesteśmy otoczeni różnymi narodami, których stosunek do nas był rozmaity – dzieje o tym świadczą – czasami życzliwy, bardzo często nieprzyjazny. I oto widzimy dzisiaj w wielkich, otaczających nas narodach, jak wychowują swą młodzież. Wychowują ją do bohaterstwa, żądają od niej cnót i bohaterstwa! Od młodzieży rosyjskiej i od młodzieży niemieckiej, wymaga się – bohaterstwa!!!

U nas, niestety, jest pod tym względem nieco inaczej, bo młodzieży naszej zachwalana jest obojętność na wszystkie wartości. Owszem, przez tak zwaną seksuologię, która wykładana jest w szkołach, w sposób niekiedy drastyczny, z nieposzanowaniem dla wrodzonej nam skromności i wstydliwości, wychowuje się nasza młodzież do rozwiązłości, do zwolnienia od wszystkich obowiązków, wysiłków, trudów i poświęceń.

S. WYSZYŃSKI, *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie.* Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 43-44, W.

62/49

Młodzieży! Jeśli miłujecie swój Naród, musicie się w tym zorientować!... Jeżeli na prawo i na lewo zachwalane jest młodzieży bohaterstwo, męstwo, zwalczanie siebie i umiejętność kierowania sobą, to chyba „polska racja stanu" – już nie tylko dobro osobiste – wymaga od Was jeszcze większych cnót i jeszcze większego bohaterstwa! Odrzuciwszy precz zachwalane bezbożnictwo, zobojętnienie religijne, zeświecczenie, laicyzm, indyferentyzm; odrzuciwszy precz seksuomanię – bo inaczej tego nazwać nie mogę – świadomi swych obowiązków wobec waszych dusz i ciał, świadomi swych praw i zbliżających się zadań życiowych, musicie wychowywać się w poczuciu ciążących na Was obowiązków. Macie obowiązki wobec waszego ciała i duszy; wobec własnego rozumu, woli i serca; wobec rodziny, rodziców, rodzeństwa i waszych wychowawców; wobec Boga i Kościoła świętego; wobec bliźnich, Narodu i Państwa; wobec kultury rodzimej i ojczystej; wobec przyszłości Narodu, która przed nami!

S. WYSZYŃSKI, *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie.* Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 44, W.

62/50

Powiem Wam na zakończenie, jak powiedział Chrystus, pytającemu Go człowiekowi: „Nauczycielu, co mam czynić, abym osiągnął życie wieczne?". Odpowiem krótko: – Kochajcie Boga i kochajcie bliźnich! Na tych dwu przykazaniach opiera się cały porządek i ład świata. Gdy to wypełnicie, będziecie mieli pełną, młodzieńczą radość, świadomi, że wasz rozum wytrwale dąży ku pełnej, Bożej Prawdzie; że wasza wola pragnie wydobyć z siebie wszystko, co najlepsze; że wasze serce jest oddane na służbę Bogu i ludziom. Idźcie więc, i czyńcie podobnie!...

S. WYSZYŃSKI, *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie*. Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 46, W.

62/51

A kimże jest Matka? O, Dzieci Najmilsze! Jak trudno odpowiedzieć na to sprawiedliwie i słusznie! Kimże jest Matka? Matka w planach Bożych, to jest człowiek powołany przez Boga, do wielkiego zadania: aby od początku istnienia każdego nowego dziecięcia Bożego, okazywać mu miłość, jaką Ojciec Niebieski ma do swych dzieci. Wszystko, co się rodzi na tym świecie, rodzi się z Bożej miłości. Dlatego Ojciec Niebieski każde swoje dziecię, które pragnie wzbudzić do życia na ziemi, chowa pod serce tej, którą także wybrał na opiekunkę dla Syna swego Przedwiecznego: pod serce Matki.

Ojciec Niebieski daje matce tak wielkie siły i moce, iż gotowa jest raczej śmierć ponieść, aby życie nowe wydać na świat, jak Chrystus na Kalwarii, który na krzyżu śmierć ponosił, aby nam wszystkim dać życie nowe. Matka ciałem i krwią własną żywi swe dziecię, jak Chrystus, który Ciałem i Krwią swoją żywi wszystkich ludzi, wszystkie dzieci Boże, aż do skończenia świata. Matka jest przez Boga wyposażona w takie dary, iż nie może zapomnieć niemowlęcia swego. Mówił o tym Chrystus do rzesz. A gdyby zapomniała, to Bóg nie zapomni! On jest Tym, który powołał matkę, przy współpracy z ojcem, aby czuwali nad każdym dziecięciem Bożym. I matka na ogół nigdy nie zapomni dziecięcia swojego. Nawet w tragicznych i trudnych chwilach jest przy nim.

[…] Nie jesteśmy w stanie powiedzieć wszystkiego, czym jest matka w naszym życiu. Ona jest delegatką samego Boga! Przedstawicielką i nosicielką Jego miłości!

S. WYSZYŃSKI, *Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Okulickiej*, Okulice, 9 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, 1962, s. 59-60, Cz.

62/52

Najmilsi! Jest rzeczą znamienną w dziejach działania Bożego na ziemi, działania, które da się zapisać, dostrzec i doświadczyć, że Bóg pragnie wszczepić się jak najbardziej wnikliwie i wszechstronnie, w życie Rodziny Ludzkiej. To swoje dążenie do rodziny ludzkiej, wyraził Bóg szczególnie wtedy, gdy przekazywał Słowo Przedwieczne Dziewczęciu z Nazaret, które powołał do godności Matki Boga-Człowieka. I odtąd wszczepianie się Boga w życie człowieka, według wzoru Nazaretańskiego powtarza się nieustannie. Albowiem Bóg dokonał wszczepienia Syna swojego, Słowa Przedwiecznego, w życie Maryi, aby to wszczepienie upowszechniło się na cały rodzaj ludzki, aby stało się uniwersalne, objęło życie ludzkie i wszystkie jego przejawy.

S. WYSZYŃSKI, *Przenikanie Boga w życie ludzkie*. Do Pielgrzymki Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, 16 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 108, W.

62/53

A przecież rzecz znamienna, Bóg, który tworzy wzory działania dla całej rodziny ludzkiej, dokonał swego wszczepienia w życie ludzi, w konkretnych warunkach i w konkretnych stosunkach społecznych. Nie stało się to gdzieś, na niedostępnym Parnasie, w obłokach czy w nieuchwytnej przestrzeni. Wcielenie Boga-Człowieka dokonało się w Nazaret, objawiło się w Betlejem, na ramionach Kobiety wziętej z tej ziemi; czerpało ze wszystkich właściwości, mocy i darów, które Bóg dał człowiekowi, aby wypielęgnował nowe życie i przekazał je wiekom. Dlatego widzimy Boga na ramionach Matki. Dlatego widzimy Go, jak dopomina się o ziemski Jej pokarm, jak oczekuje od Niej macierzyńskich ramion, jak nie jest Mu obojętna Jej obecność, nawet na Kalwarii.

Widzimy, jak wchodzi w życie domowe Rodziny Nazaretańskiej, jak poddany jest wszystkim obyczajom i prawom swojej społeczności narodowej. Wszędzie wchodzi i wszędzie jest obecny. Ślady Ewangelii wskazują, jak Bóg-Człowiek, który przyszedł z łona Ojca, umiał chodzić po ziemi, jak dostrzegał jej szczegóły i drobiazgi, jak nic nie uszło Jego uwagi: niewód zapuszczony w wodę, ziarno rzucone w ziemię, osty, kąkol i ciernie; trzody owiec, które się pasły na zboczach nagich wzgórz, i niedola ludzka – rozgorączkowane główki dzieci, niewiasty cierpiące i płaczące, ojcowie oczekujący uzdrowienia dzieci. To wszystko było w zasięgu detalicznej uwagi Boga Wcielonego.

Czyż nie świadczy to o Jego intencjach?! On pragnie, Najmilsi, aby życie ludzkie przeniknięte było we wszelkich szczegółach, przedziwną mocą dobroci, miłości i mądrości Boga, żyjącego wśród ludzi. To są szczegóły, które mają wymowę bardzo osobistą i bardzo detaliczną. My ją najbardziej może rozumiemy, bo dotyczy nas bezpośrednio i budzi wielkie nadzieje. Słowo Przedwieczne, Syn Boży, wszczepił się w konkretne warunki bytowania ludzkiego w Rodzinie Nazaretańskiej, uświęcił ją i stał się niejako Łącznikiem między Maryją a Józefem, tak, iż widzieliśmy pierwszą „Rodzinę – Bogiem silną". I oto Bóg Wcielony zapragnął, aby Jego Wcielenie indywidualne, upowszechniło się jak zaczyn, który wrzucony do mąki, przenika swymi mocami całą jej miarę.

S. WYSZYŃSKI, *Przenikanie Boga w życie ludzkie.* Do Pielgrzymki Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, 16 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 111, W.

62/54

Dyskretne i ciche jest działanie Kościoła Bożego, przenikającego życie Narodu. Kościół wszczepia się tak dyskretnie w życie ludzkie, jak dyskretnie dokonało się Wcielenie Boga

Żywego w Nazaret. Po tej linii rozumowania można iść dalej, Drodzy Moi! Można przenosić kategorie tego myślenia na wszystkie przejawy życia ludzkiego.

Wszędzie zobaczymy, że Kościół Boży działa, przez swą bliskość, przez swą duchową penetrację, a do nas tylko należy być wyciągniętymi ramionami Kościoła do wszystkich przejawów życia ludzkiego, w rodzinie, w narodzie, w Państwie, w nauce, w pracy zawodowej, gdziekolwiek.

S. WYSZYŃSKI, *Przenikanie Boga w życie ludzkie*. Do Pielgrzymki Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, 16 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 114, W.

62/55

W przededniu Bożego Narodzenia mam radość przesłać wszystkim matkom katolickiej Italii pozdrowienia od katolickiej Polski i życzenia radości Bożej dla Waszych rodzin.

W ten sposób pragnę spłacić dług wdzięczności wobec najlepszej Matki Boga i ludzi, która dała Słowu Przedwiecznemu, przez Ducha Świętego człowieczeństwo i stała się żywym wzorem dla wszystkich matek tej ziemi. Wywyższenie Matki Boga i ludzi jest wzorem wielkiego wyniesienia w planach Bożych każdej matki ziemskiej, przez którą Ojciec wszelkiego życia pragnie przekazać największy dar swój – życie płynące z miłości Boga do ludzi.

Przekazując Wam pozdrowienia, myślę też o każdej matce tej ziemi, w której objawia się najpotężniej wola Ojca życia, który przez Syna swego na tej ziemi zwyciężył śmierć.

Mówią o pierwszej matce, Ewie, że była matką życia; podobnie Maryja była matką życia; każda z Was, drogie Matki, jest matką życia, a nie śmierci. Właśnie dlatego matka staje w promieniach światłości Bożej, gdyż „życie jest światłością ludzi". Gdy w Betlejem objawiło się Boże życie –„światłość prawdziwa rozświeciła mroki" (*Lux vera illuxit nobis*). Można rzec o Was, że w planach Bożych jesteście matkami światłości. Tym więcej, że życie, które w Was się kształtuje, już nie ustanie, tylko się odmieni w światłość wieczystą. Czy myślałyście kiedy o tym, że w Was poczyna się nieśmiertelność, bo dajecie życie z Boga, który nie umiera, który jest Bogiem żywych, a nie umarłych.

Tak myśli o Was Matka – Kościół, który na tym świecie upowszechniał cześć dla każdej matki, stawiając ludziom przed oczyma najczcigodniejszą Matkę. Przecież w każdej świątyni katolickiej widzicie na ołtarzach uwielbienie macierzyństwa, które uczy nas szacunku dla matek. Tym szacunkiem chciał przekonać nas sam Bóg, który Synowi swemu wybrał matkę z córek tej ziemi. Bo na tej ziemi ma dokonać się odkupienie ludzi przez Boga wcielonego w Matce.

Cóż dziwnego, że wszyscy słudzy Kościoła, którzy idą do ołtarza, idą tam niejako z łona matek, poprzez łono świętej Matki-Kościoła. Nikt nie jest tu wyłączony z tej błogosławionej zależności, począwszy od Sługi sług Bożych na tronie Piotrowym, aż do małego kleryczka w niższym seminarium. Hierarchia Kościoła katolickiego jest wychowana na ramionach matek, które chociaż same nie są kapłankami, jednak rodzą przyszłych kapłanów, podobnie jak Maryja, nie będąc sama kapłanką, była świątynią konsekracji kapłańskiej Syna swojego.

Kościół macierzyński wiele zawdzięcza matkom ziemskim, które mają dać Kościołowi ojców duchownych, a więc ludzi wrażliwych na to wszystko, co z Ojca życia rodzi się na ziemi. Macierzyński Kościół nazywa swych kapłanów ojcami, by mieli usposobienie ojcowskie. Gdzież go nauczą się, jeśli nie od swych matek ?

Nie dziwcie się, że kapłani wtedy tylko spełniają dobrze swoje posłannictwo, gdy są przeniknięci duchem macierzyństwa Kościoła i pasterskim ojcostwem. Przecież najwyższy Pasterz Kościoła nazywa się Ojcem Świętym – a jak nazwę tę realizuje Jan XXIII, widać z jego ojcowskiej, życzliwej, uśmiechniętej do wszystkich twarzy. Jego wielka miłość dla ojczystej ziemi bergamskiej, dla rodzinnego środowiska, jest też wyrazem macierzyńskiego ducha Kościoła, który kapłana nie wykorzenia z życia domowego, lecz w małej rodzinie domowej przygotowuje do życia w wielkiej rodzinie kościelnej. Jestem głęboko wzruszony wielką ojcowską dobrocią Ojca Świętego, który, związany uczuciem ze swoją Ojczyzną, tym głębiej rozumie miłość wszystkich kapłanów do ich ziemi rodzinnej, na której dokonuje się zbawianie ludzi.

Wybaczcie te rozważania, ale daję w nich wyraz wdzięczności dla Kościoła Chrystusowego, który nauczył mnie czcić matkę i wspominać ją ze wzruszeniem, chociaż utraciłem ją tak dawno, jako dziewięcioletni chłopiec.

Z tą głęboką czcią pozdrawiam Was, Matki rodzin włoskich, i składam życzenia chrześcijańskiej radości w dniu, w którym rodzi się Chrystus, w którym ukazuje się Boże ognisko rodzinne.

S. WYSZYŃSKI, *Matka przy kolebce Kościoła*. Do matek, [Rzym, Boże Narodzenie 1962], *w:* tenże, KiPA, t. 12, s. 308-310, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Matka przy kolebce Kościoła.* Do matek katolickiej Italii, Boże Narodzenie 1962, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 416-417.

62/56

Radość z Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa przeżywamy w światłach, którymi rozgorzał cały Kościół Boży w czasie Soboru Watykańskiego Drugiego. […]

Te rozliczne dary Boże przywozi Episkopat polski z Wiecznego Miasta jako owoc swego pobytu na Soborze, swej pracy i modlitwy u grobów świętych Apostołów. Wiemy dobrze, najmilsze Dzieci Boże, że do zbierania tych owoców tak wybitnie przyczyniliście się Wy wszyscy w ofiarnej i wytrwałej modlitwie „Czuwań soborowych", których słodkie tchnienie dochodziło do nas zarówno w odczuwanych mocach łaski, jak też w wielu depeszach, listach i karteczkach od duchowieństwa, zakonów, rodziców, młodzieży i od małych dzieci. Z pasterską wdzięcznością całym sercem za tę wspólnotę w modlitwie dziękujemy.

Te podziękowania biskupów polskich dla modlących się w Polsce ubogacone są uczuciami miłości i oddania Ojca Świętego, które nam polecił wypowiedzieć wszystkim dzieciom Bożym w Ojczyźnie naszej, przekazując im swoje apostolskie błogosławieństwo.

O, jakie radosne są te święta Bożego Narodzenia, gdy tak wspaniale „okazała się chwała Zbawiciela naszego wszystkim ludziom"! Dzieląc się z Wami, Dzieci moje, tą radością, przystępuję z otwartym sercem do Waszego stołu wigilijnego, przełamuję się opłatkiem i wraz z Wami śpiewam przy drzewku bożym radosne kolędy, jako najlepszy wyraz moich życzeń pokoju i radości dla serc, rodzin i wszystkich dzieci polskiej ziemi, z błogosławieństwem pasterskim i z braterskim uczuciem.

S. WYSZYŃSKI, [Życzenia na Boże Narodzenie], Warszawa, Boże Narodzenie 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 380-381, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym, 26 XI 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 414-415.

62/57

I my jesteśmy emanacją Miłości i Dobra, które jest w Bogu. Jesteśmy owocem Wieczystej Miłości Boga, która jest Jego istotą. To nagromadzone w Bogu, najwyższe i szczytowe Dobro, musi niejako szukać sobie ujścia. I oto Bóg tworzy istotę na obraz i podobieństwo Swoje – człowieka, i tchnie w niego, jak pięknie mówi Księga Genesis – tchnienie życia, *spiraculum vitae*, tak, iż stał się człowiek istotą żyjącą. I to istotą na obraz i podobieństwo Boże! To znaczy, że wszystko, co w najwyższym i niewyczerpalnym wymiarze zgromadzone jest w Bogu, odbija się w najwspanialszym dziele twórczym Ojca Życia – w człowieku.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie z okazji 25-lecia ślubu*, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 402, W.

62/58

I Wy również, biorąc z Bożego i z Boga czerpiąc energię, przekazywaliście nieśmiertelne z Nieśmiertelnego... To bowiem, co się w Was mocą Bożą poczęło, ma początek, jak każdy

człowiek, ale końca mieć nie będzie. Rodzice tworzą nieśmiertelne, przez Nieśmiertelnego Boga. Tworzą takie istoty, które mogłyby nie powstać, ale gdy już raz powstały, nigdy się nie skończą, żyjąc wiecznie. Pod tym względem rodzice w pewnym zakresie podobni są do samego Ojca Życia, do Nieśmiertelnego Boga, z tym tylko, że On działa mocą własną, a Wy – mocą z Niego zaczerpniętą i Wam udzieloną.

Na tym polega szczytność powołania rodzinnego, bo małżeństwo jest powołaniem. Jest powołaniem, jak kapłaństwo i jak tyle innych zadań życiowych. Bóg powołuje i On sprawia, że budzi się w Was siła, której oprzeć się nie możecie. Musicie się jej poddać, ufając, że jest w niej kierownicza moc Ojca życia. Działacie zgodnie z jej przyrodzonymi nakazami, uświęconymi przez moce nadprzyrodzone. W ten sposób powstaje nowe życie, które mogłoby nie istnieć, ale gdy zaistniało, końca już mieć nie będzie, bo jest nieśmiertelne i trwa w nieskończoność.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie z okazji 25-lecia ślubu*, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 387-388, Cz.

1963

63/1

Doszły do mnie takie smutne instrukcje, które dawane są kołom kierowniczym w dziedzinie wychowania narodowego. Mówią o tym, jak te koła mają gorliwie czuwać nad punktami katechetycznymi, bez względu na to, czy są one w kościołach czy poza kościołami; jak bardzo mają pilnować, co się w nich dzieje, domagając się nawet sprawozdań od kapłanów z wychowania religijnego naszych dzieci, gdziekolwiek by się ono odbywało!!

Wszystko to idzie za daleko i wkracza w dziedzinę, która zgodnie z zasadą przyjętą w Polsce – rozdziału Kościoła i Państwa – należy tylko do Kościoła i do nikogo więcej!! Owszem, do Was, Rodzice Katoliccy! Jak więc widzicie, musimy być bardzo uważni i czujni.

O, nawet zapowiada się, że gdyby kapłani nie dopuścili do wizytacji punktów katechetycznych, będą poddani najrozmaitszym karom. Te kary zapłacimy. Ale, Najmilsi, stać będziemy na stanowisku prawa, które ma do wychowania religijnego każdy człowiek, mały czy duży, a zwłaszcza Kościół i rodzice małych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Mężnymi bądźcie i czuwajcie!...* Do ludu stolicy na uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna, 6 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 34, W.

63/2

I w Kościele Chrystusowym zawsze wszystko zaczyna się od nowa, od żłóbka i kołyski. Mogłoby zaczynać się od Krzyża, na którym dokonało się Dzieło Odkupienia – od pełnej i osiągniętej już doskonałości. Ale wówczas wszyscy, którzy są w drodze, którzy dopiero nabywają mądrości cierpienia, poczuliby się z całym swoim ciężarem i wszystkim, co w nich nieudane, opuszczeni i bez nadziei. Wprawdzie Krzyż jest nadzieją, ale my tę nadzieję i mądrość Krzyża, rozumiemy bardzo późno, na ogół dopiero pod koniec życia.

S. WYSZYŃSKI, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 38, W.

63/3

Współczesnemu światu potrzeba „pedagogiki żłóbka". Trzeba mu ciągle przypominać, że Słowo Ciałem się stało, Słowo Przedwieczne, zrodzone przed wiekami, które jest samą głębią Bóstwa, samą Mądrością, Miłością, Mocą i Potęgą, samym Absolutem – wszystkim! To potężne, wspaniałe, nieogarnięte Słowo jest tylko ciałem i to ludzkim ciałem! Leży w żłóbku i kwili... Jakże to rozbraja psychicznie wszystkie wielkości, skoro ta Absolutna Wielkość, jaką jest Bóg, Ciałem się stało i to ciałem maleńkiego, bezbronnego dzieciątka, szukającego piersi matczynej. My wiemy, do czego zdolne jest dziecko... Nie myślmy, że do tego wszystkiego nie było zdolne prawdziwe Dziecko i prawdziwy Człowiek, Syn Maryi!

S. WYSZYŃSKI, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 40, W.

63/4

Zdaje się, że coś z tego jest we współczesnym świecie. Człowiek – jak pisała Rachmanowa[174] w „Fabryce nowych ludzi" – łatwiej na ten świat przychodzi, ale o wiele mu trudniej na nim zostać człowiekiem, bo naprzód staje się więźniem i niewolnikiem. Dlatego też cały wysiłek prawdziwego postępu powinien zmierzać do przywrócenia i do zabezpieczenia człowiekowi wolności. Współczesny człowiek bardziej potrzebuje wolności, aniżeli jakiejkolwiek zdobyczy i osiągnięć, wśród których coraz bardziej czuje się skrępowany i uwięziony.

S. WYSZYŃSKI, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 41, W.

---

[174] Alja Rachmanowa, właśc. Galina Djuragina (1898-1991), rosyjska pisarka i psycholog, publikowała pod pseudonimem Aleksandra lub Alja Rachmanowa.

63/5

A Wam, Rodzice Katoliccy, którzy patrzycie, jak Wam „młody las” rośnie, życzę, abyście nigdy nie zapominali, gdy wasze dęby będą się walić, że „młody las” jest po to, aby wyrastając z Was, mocami swoimi na nowo zasilił rodziny, Naród, Kościół i całą ludzkość. My się układamy, jak igliwie w lesie, przykrywając korzenie, aby gotowością naszej służby młodemu pokoleniu dać przykład, jako ono ma się poświęcać dla innych. Tak się poświęcił Chrystus, Słowo Przedwieczne, który po to ułożył się w żłobie, aby ludzie wiedzieli, że Bóg się daje na pokarm, aby mieli co jeść i Bogiem się odżywiali.

S. WYSZYŃSKI, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 43, W.

63/6

Tymczasem u podstaw katolickiej myśli społecznej jest Chrystusowe dążenie *qui propter nos homines, et propter nostram salutem descendit de caelis*[175]. Chociaż niewątpliwie jesteśmy teocentryczni, jednakże Chrystus jest homocentryczny, a więc i wszystko, co z Niego wychodzi. Teologia fundamentalna, Kościół i jego zbawcze dzieło, to wszystko jest skierowane ku osobie ludzkiej, ku człowiekowi. Stąd wzrasta optymizm katolickiego myślenia społecznego.

S. WYSZYŃSKI, *Nasze dezyderaty pod adresem profesorów katolickiej nauki społecznej.* Dzień modlitwy profesorów katolickiej nauki społecznej. Zakończenie, Jasna Góra, 22 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 121, W.

63/7

Kiedyś czytałem w „Radarze”, że aplikacja wszystkich technik zapobiegających poczęciu życia ludzkiego, jest trudniejsza, niż zachowanie katolickiej cnoty czystości. Jak widać i na tym odcinku istnieje pewne otrzeźwienie. Pisze się już dziś czasem o niehigieniczności i szkodliwości środków antykoncepcyjnych. Usiłuje się także tłumaczyć kobiecie, zgłaszającej się na „zabieg”, niebezpieczeństwo, jakie zagraża jej zdrowiu i życiu.

Można i trzeba znać mechanizm popędów ludzkich, wiedzieć o doświadczeniach jakie przynosi ze sobą życie, naszym jednak zadaniem jest nauczyć ludzi żyć zgodnie z prawem Bożym. Ono jest w stanie przeciwstawić się panoszącemu się panseksualizmowi. Wydaje się czasem jakobyśmy ulegali presji tego panseksualizmu. Chcielibyśmy czasem nawet szukać ułatwień, jak gdyby istota życia na tym właśnie polegała. Tymczasem rozhuśtany popęd

---

[175] *Qui propter nos homines, et propter nostram salutem descendit de caelis* (łac.) – On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. Zob. *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskie.

prowadzi do takich rozmiarów panseksualizmu, że człowiek głupieje. Ludzie stają się matołami i nieukami.

Trzeba człowieka zachęcać do władania sobą. Jak można opanować popęd jedzenia i picia, tak też można nauczyć się władać swoją naturą, boć przecież opanowanie siebie prowadzi do pełni człowieczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Nasze dezyderaty pod adresem profesorów katolickiej nauki społecznej.* Dzień modlitwy profesorów katolickiej nauki społecznej. Zakończenie, Jasna Góra, 22 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 126-127, W.

63/8

Mniej może wiemy o świętym Józefie, który wystąpił w świątyni w dniu przedstawienia Dziecięcia Bożego Ojcu Niebieskiemu. Ewangelia mówi, że rodzice Jezusa przedstawili w świątyni Dziecię Boże. Widzimy, jak Bóg nieustannie przypomina św. Józefowi Jego zadanie. Jak wobec tysiącznych niepokojów, które mogły targać serce Józefowe, wciąż przez Aniołów Bożych, przez sny i nawiedzenia, ustawiał go przy Maryi, mówiąc mu: „Nie bój się, Józefie, przyjąć Maryi, małżonki swojej, albowiem co się z Niej narodzi, z Ducha Świętego jest". Sam Bóg wiązał życie Józefa z życiem Maryi, chociaż było ono przede wszystkim opiekuńcze, w porządku materialnym, zewnętrznym, społecznym i prawnym ówczesnego świata.

[…] Idzie o to, Najmilsze Dzieci, aby jak ongiś w Najświętszej Rodzinie, tak i dziś w każdej rodzinie, gdzie wychowują się dzieci Boże, był widzialny w najbliższej swej roli wzór opiekunów i ojców św. Józef. Idzie o to, aby każdy ojciec rodziny, wspierany wzorem św. Józefa, sam z kolei wspierał tę, którą nazywamy matką, a która swoje natchnienie macierzyńskie czerpie przez Maryję, z woli Ojca. Idzie o to, aby wszystkie cnoty Maryi i Józefa, odnowiły się w życiu rodzinnym, małżeńskim i rodzicielskim.

S. WYSZYŃSKI, *Przez ręce Maryi i Józefa...* W uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 204, 206-207, W.

63/9

Chrystus wchodzi w nasze zwykłe, codzienne sprawy, abyśmy się przekonali, że na co dzień jest nam potrzebna obecność tych, którzy wnoszą Chrystusa w nasze życie, jak wnieśli Go do świątyni jerozolimskiej: Maryja i Józef. Na ich ramionach wszedł ongiś Jezus w istocie swojego Ciała, do świątyni i stał się wzorem.

Dziś jest On obecny w świątyni Kościoła Powszechnego i w każdej świątyni katolickiej. Pragnie być również obecny w każdej świątyni rodzinnej i w świątyni naszego osobistego istnienia i życia. Chce przepracowywać nasze osobiste życie według swojego Wzoru. Musimy

zapatrzeć się w ten wspaniały wzór, jak Jezus, przez Maryję i Józefa wprowadzony był do świątyni i dany ludziom ówczesnym: Symeonowi, Annie i wszystkim, którzy na to patrzyli. Pobudzeni tym wzorem, zacznijmy coraz gorliwiej oczyszczać swoje życie, a może zasłużymy sobie na wielką chwałę, że kiedyś nas również Maryja i Józef przedstawią Ojcu Niebieskiemu, w najwspanialszej świątyni, jaką jest Ojczyzna Niebieska.

S. WYSZYŃSKI, *Przez ręce Maryi i Józefa...* W uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 207, W.

63/10

O! Sprawcie to, Najmilsze Dzieci, aby nie tylko Najświętsza Rodzina z Nazaretu, ale każda rodzina, była najświętszą, wypełniając swoje zadanie tak, jak wypełniła je Najświętsza Rodzina. Wy dobrze wiecie, że łatwiej jest dać życie dzieciom, aniżeli je dobrze wychować. To trudne zadanie rodziców, ojca i matki, nie da się wypełnić bez Bożej pomocy, bez wspaniałego wzoru Matki, bez pobudzającego wzoru Ojca. Wiecie z codziennych doświadczeń, ile trzeba wysiłku, trudu, ofiar, wyrzeczeń i poświęceń, aby każda rodzina była świętą rodziną, czerpiąc wzór z Najświętszej Rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Przez ręce Maryi i Józefa...* W uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 207, W.

63/11

Nie przyszliśmy robić tu awantury i rewolucji. Przybyliśmy modlić się do Ciebie, Matko, przyszliśmy uwielbiać Ciebie, i czerpać z Twojego Oblicza miłość i pokój, który chcemy zasiać w naszych sercach, w naszym mieście, w całej diecezji i w całej Polsce. Tę miłość i pokój, który chcemy zasiać w naszych sercach, w naszym mieście, w całej diecezji i w całej Polsce. Tę miłość i pokój niesie nam Słowo Boże, które jest Błogosławionym Owocem żywota Twojego. Ono biegnie przez ziemię polską już blisko Tysiąc lat. Pragniemy, aby biegło dalej, niosąc ze sobą moc, dzięki której Polska dochowa nadal wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi świętemu, Najwyższemu Pasterzowi i naszym Pasterzom. Pragniemy, aby dzięki Słowu, które jest Owocem Żywota Twego, cała Polska żyła w łasce uświęcającej, doceniając sens życia duszy i ciała; aby rodzina katolicka była „Bogiem silna", a młodzież – „wierna Chrystusowi".

S. WYSZYŃSKI, *Gody w Kanie.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gorzowskiej do archidiecezji wrocławskiej, Zielona Góra, 10 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 218, W.

63/12

Umiłowani Bracia Kapłani, Najmilsze Dzieci Boże, Dzieci moje.

Co rok z początkiem Wielkiego Postu posyłam do Was orędzie wielkopostne. Przypominam Wam obowiązek *modlitwy, pokuty, obmycia z win, zadośćuczynienia i pracy nad sobą*. Nasze wołanie do Was, Dzieci Boże, odpowiada następującym słowom modlitwy Kościoła: „Boże, który co roku oczyszczasz swój Kościół przez post czterdziestodniowy, spraw, aby Twoja rodzina czyniąc dobrze, wykorzystała łaskę, którą stara się uzyskać przez wyrzeczenie" (Modlitwa z I niedzieli Wielkiego Postu).

W obecnym roku słowa te przedziwnie harmonizują z wielką pracą całego Kościoła świętego na Soborze Watykańskim Drugim, który – zgodnie z intencją Ojca Świętego Jana XXIII – ma być *przystosowaną do potrzeb czasu odnową* rodziny Chrystusowej. Gorąco pragniemy, aby tegoroczny Wielki Post stał się również oczekiwaną odnową całego życia naszego.

1. Sobór Watykański Drugi zajmuje się głównie *wewnętrznym* życiem Kościoła świętego jako wielkiej rodziny Chrystusowej. Pod przewodem Ojca Świętego, widzialnej Głowy Kościoła, wszystkie dzieci Boże mają sobie głębiej *uświadomić swój związek w łasce, w miłości i w prawdzie z Chrystusem,* Jego braćmi i siostrami. Właśnie Sobór trudził się, aby odnowić i umocnić więzy nadprzyrodzone, jakie nas jednoczą i wzajemnie przenikają. Moc Kościoła polega na nadprzyrodzonej więzi łaski, wysłużonej nam przez Pana Jezusa na krzyżu, a wprowadzonej przez sakramenty święte i modlitwę w nasze życie osobiste i społeczne. Cóż bardziej nadaje się do pracy wewnętrznego jednoczenia nas wszystkich, jak nie *oczyszczający* nas z win Wielki Post, który ma usunąć przeszkody grzechu dzielące ludzi między sobą? Do nas wszystkich, do kapłanów i Ludu Bożego, należy wykonywać dzieło oczyszczania Kościoła i jednoczenia w łasce.

2. Wewnętrznie zjednoczeni mamy nadto, Dzieci moje, ocenić nasz *stosunek do rodziny Chrystusowej*. Najgłębiej wyraża się on we *wspólnej modlitwie tej rodziny*. Sobór wiele czasu poświęcił modlitwie liturgicznej, czyli publicznej modlitwie rodziny katolickiej. Gorąco pragnie, aby wzrosła wśród nas wspólnota modlących się dzieci Bożych, abyśmy zbliżyli się do siebie w modlitwie, tworząc jedno serce modlących się kapłanów i ludu. Kościołowi bardzo zależy dziś na tym, aby wszyscy widzieli swoje miejsce w modlącej się rodzinie, aby nie było żadnych przeszkód między nami a Bogiem, ku któremu wyrywają się nasze myśli i serca. Wielki Post, wspólne nabożeństwa, ćwiczenia rekolekcyjne, rozważania Męki Pańskiej, są przynaglającą sposobnością do *rachunku sumienia*: czy zbyt nierozważnie nie wyłączaliśmy się z modlącej się wspólnoty Chrystusowej? Jeśli tak było – co należy czynić,

aby znowu wśród wielu wierzących było *jedno serce i jedna dusza*, aby każda rodzina była Bogiem silna, a młodzież — wierna Chrystusowi; by w codziennym naszym życiu sprawiedliwość zjednoczyła się z miłością.

3. Na Soborze ujawniło się gorące pragnienie pokonania wszelkich przeszkód, różnic, barier, uprzedzeń, które narosły przez wieki między tymi, którzy przyzywają z ufnością imienia Chrystusowego i którzy zwą się chrześcijanami. Powstał wielki ruch, którego celem jest *zjednoczenie wszystkich chrześcijan*. Duchem ożywczym tego dążenia jest Ojciec Święty Jan XXIII. Na Soborze przekonano się, że pokonanie uprzedzeń, życzliwość braterska, zaufanie wzajemne, mogą być doniosłą siłą, która jednoczy serca, myśli i dłonie we wspólnej wierze i miłości ku Bogu. Jeśli w wielkiej miliardowej rodzinie Chrystusa odczuwamy te pragnienia i potrzeby chwili, jakże daleko bardziej muszą one dojść do głosu wśród dzieci jednego Kościoła, w naszych rodzinach, w parafii, w diecezji, w życiu Narodu, w codziennej współpracy na wielu odcinkach naszego życia.

4. Te wszystkie *wysiłki najlepszych umysłów, ożywionych wiarą i miłością*, zmierzają ostatecznie do tego, aby słowa miłości i pokoju ciałem się stały; abyśmy nie tylko szczycili się żywą wiarą, lecz z wiary krzesali dobre uczynki, nikogo nie wyłączając z posługi sercem i najlepszą wolą. Dzisiejsza odnowa, przy stosowana do potrzeb czasu, ma przecież wejść nie tylko do konstytucji i dekretów soborowych, ale w codzienne życie ludzkie, dając temu życiu zabarwienie wzajemnej miłości i pokoju Chrystusowego.

Powiew *czynnej miłości braci* powinien z auli soborowej dotrzeć, Najmilsze Dzieci, do każdej świątyni i parafii, do każdego domu i rodziny, do wszystkich umysłów i serc. Ten duch pragnie pokonać wrogość uczuć, słów i czynów, do których za bardzo się przyzwyczailiśmy. Ma położyć kres gniewliwym słowom, odwetowi, złośliwości i nieufności, którym często ulegamy. Pewien gatunek słów powinien być wymazany z naszego słownika. Nie możemy dopuścić do serca uczuć, które byłyby komukolwiek przeciwne. Musimy wyzbyć się zaufania do skuteczności gniewu i złości. Aula soborowa dała nam najwspanialszy przykład, jak można rozważać trudne sprawy w duchu pokoju i miłości. Czyż nie można tego samego próbować na progu domu, warsztatu pracy, biura, urzędu, na miedzy czy na drodze, w tysiącznych kontaktach z naszym otoczeniem?

5. Każda praca wielkopostna łączy się nie tylko z modlitwą, ale i z *duchem zadośćuczynienia* za winy, naprawienia szkód wyrządzonych i z gotowością czynnej pomocy bliźnim, biednym, potrzebującym, nieudolnym, samotnym, obarczonym ciężkimi zadaniami rodzinnymi lub też trudnymi obowiązkami społecznymi. Wszędzie obok nas pracują, trudzą się, męczą i cierpią bracia nasi w Chrystusie. Życzliwie podana im dłoń, pomoc ochotnie

udzielona, grosz na chleb czy lekarstwo, wyręka w trudzie – to czyny, które muszą płynąć z ducha Wielkiego Postu. Będą one doskonałym wstępem do zbliżającego się siódmego roku Wielkiej Nowenny, który ma podjąć próbę zaślubienia sprawiedliwości życia z czynną miłością, pod opieką Matki Pięknej Miłości, Maryi, która jest dla nas Zwierciadłem sprawiedliwości jako Matka Króla pokoju i sprawiedliwości.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie wielkopostne Prymasa Polski*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 226-227, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie wielkopostne Prymasa Polski*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 97-99.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie wielkopostne*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 421-422.

63/13

I każda matka tej ziemi poczyna człowieka, jak Ewa, przez Boga. To jest tajemnica, która jest błogosławionym światłem między żoną a mężem. To jest tajemnica, która staje nie przeciwko nim, nie po to, aby ich rozdzielić, czy może oddalić.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 284, W.

63/14

Sam Bóg, Ojciec Życia, pragnął na przykładzie Świętej Rodziny, zostawić wskazanie dla wszystkich mężów, którzy mają całkowite prawo do swoich żon. Wybrali je przez miłość, przez skłonność przyrodzoną, powodowani najszlachetniejszymi porywami ludzkiego serca. Mają całkowiete prawo do nich, bo przecież Kościół nas poucza: „Żona nie ma władzy nad ciałem swoim, ale mąż, podobnie też i mąż nie ma władzy nad swoim ciałem, ale żona" (1Kor 7,4). Mają więc mężowie prawo do swoich żon, ale Józef patrzył na Maryję Małżonkę swoją, jako na tę, która poczęła z Ducha Świętego, tak też, Najmilsi, coś z tego spojrzenia musi pozostać w postępowaniu każdego męża, w życiu każdej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 284, W.

63/15

Bóg tak chciał, aby dwoje: mężczyzna i niewiasta, łącząc się z sobą, przekazywali swym dzieciom życie, z Boga wzięte. Oboje więc muszą pamiętać o tym, o czym nie zapomniała Ewa, gdy po poczęciu pierwszego człowieka powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga". Matka Boga i ludzi, Maryja, poczęła Boga-Człowieka z Ducha Świętego. I każda matka tej ziemi poczyna człowieka, jak Ewa, przez Boga. To jest tajemnica, która jest błogosławionym

światłem między żoną a mężem. To jest tajemnica, która staje nie przeciwko nim, nie po to, aby ich rozdzielić, czy może oddalić.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 284, W.

63/16

Możemy sami dokonać wiele najrozmaitszych wyborów na świecie, ale jednego wyboru, Dzieci Boże, wszystkie – małe i duże – dokonać nie możemy, bo czyni to Bóg, który wybiera nam matkę i ojca. My ich dopiero później poznajemy, gdy dziecięce oczy z ufnością uśmiechają się do tej, którą sam Ojciec Niebieski wybrał nam na matkę, gdy z ufnością przyjmują chleb z rąk tego, którego sam Ojciec Niebieski ustanowił nam jako naszego ojca. Może powiedzieć Anioł Boży do każdego z Was, ojcowie: „nie bój się przyjąć małżonki twej, albowiem to, co się z niej narodzi, jest z Ducha Świętego...”. Ona poczęła człowieka przez Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 285, W.

63/17

Chociaż Wy, mężowie, macie niewątpliwie i pełne prawo, uświęcone przez Sakrament Małżeństwa, do swoich małżonek, musicie pamiętać, że w nich dopełnia się przedziwna tajemnica Boża, jak gdyby zaślubienia z Bogiem Ojcem. Sam Bóg Ojciec jest niejako zaślubiony Twojej małżonce. Jak gdyby Twoja żona była poniekąd małżonką Boga – Życia, skoro może mówić, przekazując życie, niewątpliwie z ciebie brane: poczęłam człowieka przez Boga.

Świadomość tej prawdy nie dzieli Was, nie odsuwa, nie usposabia przeciwko sobie, ale łączy i wiąże. Uczy ogromnego szacunku. Ten szacunek wzajemny dla siebie, ma niezwykle doniosłe znaczenie. Pomaga, aby życie rodzinne rozwijało się we właściwych światłach i mocach. W życiu małżeńskim są przedziwne siły Boże. To nie jest tylko wola dwojga, która sprawia, że powstaje nowe życie. To jest i wola Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 284-285, W.

63/18

Delikatna sytuacja dwojga w małżeństwie wymaga świadomości i pamięci, że to są wszystkie sprawy Ojca Niebieskiego, Wam – Matki i Ojcowie – zlecone. Ta świadomość

pomaga, aby życie dwojga rozwijało się właściwie. Aby nie wdarł się między nich brutalny styl życia, łatwa przemoc mężczyzny nad kobietą, jakiś gwałt, niegodny człowieka.

Wzorem tej przedziwnej delikatności, subtelności i wzajemnego szacunku, jest Najświętsza Rodzina, w której wzrastał Syn Boży, Jezus Chrystus. W każdej waszej rodzinie, w której też są dzieci Boże, syny Boże, z woli Ojca Wam powierzone, trzeba tego wielkiego Wzoru, aby na właściwym poziomie szacunku i miłości, utrzymać niełatwe współżycie dwojga. Idzie wszak o to, aby mogli z wzajemnym szacunkiem i czcią dla siebie, wypełnić zadanie życiowe.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 285, W.

63/19

„Oto poczniesz i porodzisz Syna...". […] Tak samo dzieje się w życiu każdej matki. Ona pierwsza poznaje tajemnicę poczęcia, ona pierwsza jak gdyby odbiera głosy Boże. Ona pierwsza wie, że coś nowego dziać się w niej zaczyna – jakaś tajemnica nowego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 286, W.

63/20

Coś z tego „stylu Józefowego", musi się i Wam udzielić. Wy, ojcowie, musicie mieć również zwyczaj nadsłuchiwania poleceń Ojca Niebieskiego; Ojca waszych dzieci. Niewątpliwie, są to wasze dzieci – wszak to jest twój syn i twoja córka – ale ten twój syn i twoja córka, zanim zostali twoimi dziećmi, byli już wpierw, w odwiecznych planach Ojca wszelkiego życia, dziećmi Ojca Niebieskiego. Twoja córka była zawsze i jest nadal, córką Boga Żywego. Twój syn jest synem Boga Żywego. I dlatego musicie uważnie nadsłuchiwać poleceń Ojca Niebieskiego, Ojca waszych dzieci, jak On chce je wychować i życiem ich pokierować.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 286, W.

63/21

To prawda, że utrzymanie rodziny jest kosztowne. Ale utrzymaniem Twojej rodziny zajmujesz się nie tylko Ty, mój Drogi, ale i Ojciec Niebieski, który Cię powołał, abyś był ojcem Jego dzieci. On z Tobą współdziała, jak współdziałał w Rodzinie Nazaretańskiej. Przez uczciwą i rzetelną pracę, w skromnych warunkach bytowania, w niezwykłej czci i szacunku wzajemnym, w trzeźwości i pracowitości wypracowywać chleb, który żywił Jezusa

Chrystusa, Chleb Żywota. Pewnie, istota rozumna ma prawo i obowiązek poprawiać warunki bytowania swojej rodziny, starać się o to, aby były jak najznośniejsze. Ale jakże często nawet bardzo obfite środki materialne, nie służą wytworzeniu dobrej rodziny, podczas gdy bardzo skromne warunki, wydają owoc wspaniały. […] Skromne warunki są potrzebne, aby ukształtowały się w nas cnoty: cierpliwość, wzajemnej pomocy, usłużność, uczynność, wyrozumiałość i chęci pomagania sobie. Tych cnót w rodzinach bogatych, niestety, niemalże brak, w rodzinach zaś skromnych, ubogich rozwijają się wspaniale. Objawiły się one przede wszystkim w Rodzinie Nazaretańskiej i mają objawić się w każdej rodzinie polskiej.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 287-288, W.

63/22

Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za Ojca, którego dał Jezusowi na ziemi. Ale czy jesteśmy wdzięczni Bogu Ojcu za naszego ojca i matkę, których nam dał na ziemi? Nie my sobie ich wybraliśmy, ale On ich nam wybrał. Czy modlimy się za nich, jeżeli odeszli już do Ojca Niebieskiego? Czy wspieramy ich modlitwą, jeżeli jeszcze trudzą się na ziemi? […]

Z wdzięcznością wspominamy ich wysiłek, poświęcenie matki, czuwającej przez wiele nocy nad kołyską dzieci, jej lęk o nasze zdrowie; łzy, które wyryły bruzdy na jej policzkach, i głowę okrytą ze zmartwień przedwczesnym szronem siwizny. Wspominajmy ręce ojca, na które nie mamy zwyczaju patrzeć, ale na których znać ślady wysiłku, męki i troski o to, aby dzieci życie miały i obficiej miały. Ręce matki i ojca to wydłużone dłonie Ojca Niebieskiego, Jego słodkiej Opatrzności, która przez naszych rodziców podaje nam chleb, okrycie i wszystko, co od dziecięcych lat otrzymaliśmy.

S. WYSZYŃSKI, *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 289, W.

63/23

Bo uświęcani jeszcze jesteście z łona matek Waszych, które poczęły Was z Boga. Uświęcani jesteście przez łaskę sakramentalną Chrztu, która Was włącza w Mistyczne Ciało Chrystusa, tak, iż jesteście Chrystusowi. Dzięki temu nie jesteście już swoi, ale jesteście członkami Jego ciała i wzajemnie członkami jedni drugich. Uświęcani jesteście przez przedziwną moc Ducha Świętego, którą czerpiecie przez Sakrament Bierzmowania wraz ze wszystkimi darami nadprzyrodzonymi mądrości i rozumu, rady i umiejętności, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Uświęcani jesteście przez Sakrament Eucharystii, w którym czerpiąc z Ciała Chrystusowego, współuczestnikami w jednej Uczcie, wzajemnie obdzielając

się Chrystusem. Uświęcacie się przez Sakrament Małżeństwa, którego łaska sakramentalna, łącząc Was dwoje przekazuje moce nie tylko ciała, ale i uświęconego ducha, waszym dzieciom, rodzinie i całemu waszemu otoczeniu. Uświęcacie się tak, jak wszystko w Kościele Chrystusowym nieustannie się uświęca.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 366, W.

63/24

Musimy służyć wszystkim najlepszym, co posiadamy – wiedzą, doświadczeniem i cnotą – zachowaniu życia. W ten sposób Naród, dla którego jesteśmy solą, będzie się czuł bezpiecznym i spokojnym, że wypełni obowiązek zachowania życia, przy naszej pomocy; będzie ufał, że nie staniemy w niczym na zdradzie prawa życia, które jest światłością ludzi, i któremu jesteśmy oddani na służbę, w porządku przyrodzonym – dla obrony życia ciała, w porządku nadprzyrodzonym – dla obrony życia ducha. W tej służbie musimy być ofiarami, aż do ucierpienia osobistego, na ciele, na wszystkich dobrach niższego rządu, niż dobro życia i dobro ducha. Musimy niejednokrotnie zapomnieć o sobie. Musimy być w prawdzie, by prawdą leczyć ciało i ducha Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 367-368, W.

63/25

Społeczeństwo zaczyna się coraz bardziej oswajać z tym złem, które idzie przez nasze ulice, rodziny i szpitale, krwawymi śladami... Mówią lekarze, że w Stolicy więcej jest na klinikach przerwań, aniżeli urodzeń!! Mówią lekarze, że zamyka się w Warszawie całe oddziały położnicze, a w okolicy – izby porodowe; liczba łóżek dla matek, które chcą usłużyć Narodowi owocem swojego życia, zmniejsza się z przerażającą szybkością. Mówią lekarze, że na podstawie różnych regulaminów grozi im niebezpieczeństwo utraty pracy i chleba, gdyby dali pierwszeństwo matce rodzącej przed matką pozbywającą się owocu żywota swojego!! Mówią lekarze, i to wybitni ginekolodzy, kobiety i mężczyźni, że niekiedy nie mają już co robić i są usuwani ze swych stanowisk, ilekroć pragną – jak każe im sumienie – stać na straży życia, nie śmierci.

[…] Tu idzie o polską rację stanu, o „być, albo nie być Narodu!

Gdy się to u nas dzieje, na szkodę własnego Narodu, w prasie rosyjskiej czy niemieckiej wyczytujemy pochwały dla matek wielodzietnych, którym, jak bohaterkom narodowym, przypina się na piersiach medale i daje renty. Przecież zdrową ambicją jest, aby naród wzrósł

w liczbę, jeśli ma się utrzymać. Dlatego wodzowie współczesnych narodów zakładają sobie niemalże miliardowe pozycje statystyczne, jak Chiny; inne zapowiadają dojść w najbliższym czasie do 300 milionów, jak Rosja. W Niemczech bronią się przed takimi matkami, które chciałyby, nie mając dostatecznej ilości dzieci, pozbyć się nowego życia; dają luzy dopiero tym, które mają już sześcioro dzieci – tak jest w NRD. Fala ludnościowa wzrasta wszędzie.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 370-371, W.

63/26

Już dzisiaj, często czytamy w prasie – brak nam rąk do pracy! A jednocześnie całymi koszami wynosi się do kloak małe, drobne rączki!! Brak nam rąk do pracy??? Rzeczywiście brak! Ale pytajmy, dlaczego? A tyle jest pracy w Narodzie! Takie jest straszne zapóźnienie! Czyni się ogromne wysiłki, żąda się słusznych ofiar od Narodu, usprawiedliwionych całkowicie, nawet za cenę osobistego niedostatku, bo idzie w tej chwili o „polską rację stanu", o być albo nie być całego Narodu. Idzie o jego przyszłość i wielkość! Jest więc jakaś straszna niekonsekwencja, której żadną miarą pojąć ani usprawiedliwić nie można. A może to tylko problem jakiejś urazowości, fałszywego wstydu czy osobistej godności, brak cywilnej odwagi, aby się mężnie przyznać do błędu popełnionego, i cofnąć się w porę z drogi źle obranej?

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół sióstr wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 371, W.

63/27

Zaniepokoiliśmy się bardzo tym, że w nowym projekcie kodeksu karnego, aż 18 razy (!!) przewidziana jest możliwość wyroku śmierci. I to pomimo rozwoju nowoczesnej penalistyki, która dyskutuje na temat, czy państwo ma w ogóle prawo karać śmiercią? Byłem młodym studentem na wydziale prawa, gdy dniem i nocą toczyliśmy na ten temat dyskusje. Zbyt wielką rzeczą jest życie, aby ktokolwiek mógł je odebrać. Nawet Bóg tego nie czyni! Jakim więc prawem mogliby to czynić ludzie, którzy w Imieniu Boga noszą miecz na ziemi? Stąd, człowiek współczesny jest raczej zdania, że nowoczesna społeczność ma dość środków, by zabezpieczyć społeczeństwo przed groźnym jego członkiem w inny sposób, niż przez karę śmierci, bo życie jest Światłością ludzi. Życie nawet trędowatego!

[…] Musi więc być w nas, Najmilsi, szlachetna ambicja obrony człowieka, nastawienie na ratowanie życia, a nie na zabijanie. Ta ambicja musi owładnąć każdym zawodem i powołaniem, by szukał raczej sposobów, choćby najtrudniejszych, choćby bohaterskich, dla

rozwiązywania „węzłów gordyjskich”, a nie przecinał je brutalnym żelazem. Na tym też polega postęp!

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół sióstr wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 374, W.

63/28

To jest również szlachetna ambicja rodziny, która zdobędzie się na ofiarność, choćby bardzo trudną, by jeszcze jedno dziecię Boże znalazło schronienie przy matczynej piersi i kęs chleba z ojcowskiej dłoni będącej wydłużoną dłonią Ojca naszego, który jest w niebie. A ileż tu możliwości współpracy i współdziałania rodzin zamożnych na rzecz ubogich, małodzietnych na rzecz wielodzietnych! Otwierają się tu drogi dla świętej konspiracji matek, by jedna drugiej pomagała, by zasobniejsza spieszyła z pomocą tej, która ma spiżarnię pustą i pierś wyschłą. Ileż tu się otwiera możliwości, by człowiek szlachetniał, by się wyzwalał z samolubstwa, które jest zgrozą życia Narodu i narodów.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół sióstr wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 375, W.

63/29

Pokój rodzi się, w rodzinach i we współżyciu domowym. Dlatego też pierwszym obowiązkiem, jeśli się pragnie pokoju świata, jest dać prawdziwy pokój Boży człowiekowi. Trzeba dać pokój jego umysłowi, woli i sercu, jego tęsknocie za prawdą i pragnieniu wolności. Trzeba dać pokój rodzinom i współżyciu społecznemu, bo z tego powstaje pokój w narodzie, z którego z kolei narodzi się pokój między narodami. Dopiero ugruntowany pokój w każdym narodzie zrodzi ogólną atmosferę pokoju, gorące pragnienie i powszechną wolę pokoju świata między wszystkimi narodami i ludami.

[…] Dlatego to podkreślamy, abyście nie ulegali, Najmilsi, jakiejś złudzie, że pokój rodzi się sam, gdzieś na dachach, nad kominami, w obłokach. On musi wyrosnąć z konkretu – z ludzkiego serca i ze współżycia w narodzie, jak Chrystus wyrósł ze żłóbka, jak wasze dzieci wyrastają z ogniska domowego. Ale przedtem musi tam się zacząć i stamtąd rosnąć w pokój światowy. Jest to przede wszystkim sprawa uznania praw człowieka, które im lepiej będą uszanowane, tym sumienniej człowiek będzie pełnił swoje obowiązki. Można mówić człowiekowi o jego obowiązkach społecznych wtedy, gdy będą uszanowane jego prawa. Człowiek, który widzi, że są uszanowane jego prawa, odda wszystkie swoje siły, energie i zdolności, całe swoje mienie, cały swój skromny majątek, choćby ostatni grosz, aby umocnić pokój w rodzinie, w narodzie i w świecie. […]

Gdy o tym mówię, Najmilsze Dzieci moje, jako Wasz Ojciec, Pasterz i Biskup dusz waszych, życzę Wam, abyście ten pokój posiedli! Pokój umysłów i serc! Pokój najlepszej woli waszej. Pokój w rodzinach i we współżyciu domowym!

W ten sposób zapewnicie pokój we współżyciu społecznym całej naszej rodziny narodowej. Dopiero wtedy, gdy będzie ona dawała światu wzór prawdziwego, wewnętrznego pokoju we własnej izbie i w Domostwie własnego Narodu, przyczyni się skutecznie do pokoju Rodziny ludzkiej, do pokoju międzynarodowego, do powszechnego pokoju świata.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój Wam!...* Słowo wielkanocne Prymasa Polski, Warszawa, bazylika archikatedralna, 14 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 103-104, W.

63/30

W bazylice w Nettuno, spoczywa mała święta, Maria Goretti[176]. Odprawiłem przy jej grobie Mszę świętą. Gdy patrzyłem na wątłe, drobne, małe ciało Dziewczynki, która życie swoje oddała w obronie swej godności i swego człowieczeństwa, zrozumiałem, co to znaczy – macierzyństwo. […]

Wielkość małej świętej dziewczynki to wielkość jej matki i wielkość jej ojca. To wielkość macierzyństwa i wielkość rodziny. Wielkość świętych, którzy są w niebie, to przede wszystkim wielkość ich rodziców. Wielkość bohaterów narodowych, mędrców, myślicieli, poetów, artystów, rzeźbiarzy, to także wielkość ich rodziców, Trzeba o tym pamiętać, gdy dręczy nas trud i przygniata ciężar codziennego obowiązku. Trzeba o tym pamiętać, zwłaszcza wtedy, gdy staje przed nami problem nowego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkość i godność macierzyństwa*, Warszawa, kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 17 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 154, W.

63/31

Dzisiaj coraz to lepiej rozumiemy i jesteśmy coraz pokorniejsi wobec naszych matek i ojców. Całą swą rzeczywistą, czy też wyimaginowaną wielkość, musimy złączyć z ich posłuszeństwem wobec Ojca Życia, który ich właśnie powołał i skłonił do przyjęcia na siebie zadania współdziałania z Nim w przekazywaniu życia na ziemi.

Zdaje się, że trzeba to dziś mocno podkreślać, ponieważ przyjmuje się, niestety, jakaś chorobliwa mania deprecjonowania powołania matki i trudu macierzyńskiego, powołania ojca i jego wysiłków, i w ogóle powołania rodziców. Okazuje się nie tylko brak szacunku dla powołania rodzicielskiego, ale zdarza ja się nawet próby ośmieszenia ich wielkiej godności.

---

[176] Św. Maria Goretti (1890-1902), święta Kościoła katolickiego.

W swoim życiu bardzo krótko korzystałem z radości posiadania Matki, bo umarła, mając lat 33, gdy ja miałem zaledwie 9 lat. Ale pamiętam ją dobrze i dokładnie. Do dziś dnia czuję ją przy sobie, jako mego największego sprzymierzeńca i przyjaciela. Nieraz mi się wydaje, gdy stoję na ambonie, że za mną stoi moja przedwcześnie zmarła Matka. Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że ona mi doradza i podpowiada. Chociaż nie miała wykształcenia akademickiego, miała szczególną mądrość, właściwą warszawiankom, ponieważ była wychowana w Warszawie. Do dnia dzisiejszego tak wiele jej zawdzięczam. […]

Dlatego też, Najmilsze Dzieci, myślę, że dzisiaj jednym z najpilniejszych zadań rodzin katolickich jest nie tylko wzajemna pomóc w porządku duchowym czy materialnym, ale też pomoc, którą możecie dać budząc należyty szacunek dla matki. Wszak najtrudniejsze dzieło na ziemi; przekazywanie życia, Bóg jej zlecił.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkość i godność macierzyństwa*, Warszawa, kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 17 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 155, W.

63/32

Nieraz zastanawiamy się nad szczególnymi właściwościami psychiki kobiecej: drobiazgowością, dokładnością, nieustępliwością, a niekiedy, nawet, bezwzględnością. To wszystko jest potrzebne, cała ta detaliczna troska, aby wypełnić trudne zadanie wypielęgnowania człowieka od maleństwa. Bez właściwości duszy kobiecej to by się nie udało!

S. WYSZYŃSKI, *Wielkość i godność macierzyństwa*, Warszawa, kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 17 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 156, W.

63/33

W całym Kościele nie masz świątyni, w której nie musielibyśmy patrzeć na Niewiastę wyniesioną na Ołtarze, z Dziecięciem w swoich, ramionach. To jest najwyższe wyniesienie Macierzyństwa! To jest chwała wszystkich matek bolesnych, które zawsze muszą wytrwać do końca. Chociażby, bowiem, najwierniejsi uczniowie opuścili uwielbionego Mistrza, Matka zostaje, jak na Kalwarii została Maryja, mimo że wszyscy odbiegli Jej Syna.

Niechże będą błogosławione ramiona macierzyńskie, jak niewiasta z rzeszy błogosławiła Maryję, która wypielęgnowała Jezusa, Niech wasza praca, Najmilsze Dzieci Moje, przyczyni się jeszcze bardziej do uwielbienia Macierzyństwa i Matki, do podniesienia jej wysokiej godności, na wzór Matki – Dziewicy, którą widzicie na wszystkich ołtarzach. W pedagogice

katolickiej uczymy się szacunku i czci dla kobiety na kolanach, klęcząc przed ołtarzami Matki Najświętszej.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkość i godność macierzyństwa*, Warszawa, kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 17 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 156, W.

63/34

Rok za rokiem, krok po kroku zbliżamy się do wielkiej rocznicy – Tysiąclecia Chrztu Polski. Idziemy w bramy Tysiąclecia z modlitwą na ustach, czyniąc rachunek sumienia z naszego stosunku do krzyża i Ewangelii Chrystusowej; pragniemy poznać, na ile już przeniknęliśmy nasze życie duchem chrześcijańskim, czy doceniamy życie w łasce uświęcającej, czy należycie posługujemy się darem duszy i ciała? Zwłaszcza chcemy zdać sobie sprawę z tego, czy każda rodzina katolicka jest Bogiem silna, czy młodzież jest wierna Chrystusowi? Oceniając swoje życie religijne i ducha rodziny katolickiej, stajemy w obliczu wielkiego zagadnienia: czy wnosimy cnoty chrześcijańskie we współżycie z naszym otoczeniem, czy ludzie wokół nas żyjący odczuwają błogosławione owoce ducha miłości, sprawiedliwości i pokoju Chrystusowego?

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 227, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 99-100.

S. WYSZYŃSKI, *Na siódmy rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 424.

63/35

Tak bardzo związał nas Ojciec Niebieski przez wspólne człowieczeństwo. Tak głęboko przeniknął nas wszystkich Chrystus – Głowa przez swoje nadprzyrodzone moce łaski. Czyż wobec tego możemy być sobie obojętni? Czyż możemy żyć obok siebie, jakbyśmy się nie widzieli i nie znali, niewrażliwi na siebie wzajemnie, na nasze dole i niedole? Przecież sami nie jesteśmy w stanie dać sobie istnienia ani przygotować się do życia i wypełnić jego zadań. Nie jest rzeczą możliwą wypełnić wspólne zadania rodziny, ułożyć współżycie w Narodzie, w pracy zawodowej, w dziejowym bycie społecznym bez wzajemnej woli pomocy i miłości społecznej. Nasze obowiązki wobec braci płyną ze wspólnoty pochodzenia od Ojca Niebieskiego, ze współżycia w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 228, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 100.

S. WYSZYŃSKI, *Na siódmy rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 425.

63/36

Właściwie, drogie Dzieci Boże, my wszyscy powstajemy z wielkiej miłości Boga ku nam. Ta miłość udzielona jest nam przez miłość rodzicielską, abyśmy – jako owoc miłości Boga i ludzi – całe życie promieniowali miłością przez błogosławione dobre uczynki, które mają chwalić Ojca.

Zdawałoby się, że nie jest trudno znaleźć pole dla naszych czynów płynących z miłości. A jednak często ludzie nie dostrzegają sposobności czynienia wszystkiego w duchu sprawiedliwości i miłości.

Pomyślmy, jak nieraz samolubnie układamy nasze życie. Żyjemy tylko dla siebie, jakby poza nami nikt nie istniał. Jak samolubnie posługujemy się naszą wiedzą, majątkiem, pracą. Jak skłonni jesteśmy życie, wiedzę, mienie czy pracę innych samolubnie traktować, a nawet marnować.

Pierwszym wymaganiem miłości i sprawiedliwości będzie uznać i uszanować prawo drugiego człowieka do jego życia, mienia, rozumu, woli i serca, do jego przekonań, godziwych dążeń i pragnień. Za tym pójdzie gotowość do pomagania bliźnim w miarę naszych możliwości, aby mogli korzystać ze swych praw ludzkich, rodzinnych i społecznych; aby zdołali osiągnąć swe godziwe dążenia i wypełnić ciążące na nich obowiązki.

Gotowość do pomagania innym może stać się nie tylko dobrem społecznym, ale i osobistym, gdy przez samoograniczenie zbędnych wydatków zaradzimy koniecznym potrzebom bliźnich. Wielkim polem do samoograniczenia będzie klęska nietrzeźwości, z której płyną wielkie szkody społeczne, zarówno utrata zdrowia i sprawności w pracy, jak i szkody materialne.

Wspaniałym polem, na którym współcześnie najlepiej okazuje się społeczny charakter człowieka, jest praca ludzka. Wyrośliśmy wprawdzie z miłości Boga i ludzi, ale żyjemy i rozwijamy się dzięki bogatemu splotowi wysiłków pracującego społeczeństwa, poczynając od pracy naszych rodziców poprzez wiele ogniw społecznego współżycia, zazębiających się bez końca. Tutaj zaciągnęliśmy największe długi, których życiem całym nie zdołamy spłacić, chociaż byśmy pracowali najrzetelniej, bo stajemy samotnie wobec wielkiej rzeszy pracujących dla nas ludzi.

Minęły już szczęśliwie te czasy, kiedy na pracę patrzano jako na czynność wyłącznie osobistą. Przez pracę rozwijamy swoją osobowość, wypełniamy obowiązek, spłacamy dług

wdzięczności. Stąd obowiązek rzetelnej pracy w ramach nakazu sprawiedliwości i miłości społecznej. Zbyt często czytamy dziś w prasie narzekania na to, jak ludzie niedbale pracują i jak spychają swoje obowiązki na innych. Musimy w tym widzieć dowód zapomnienia o sprawiedliwości społecznej. Niekiedy naruszona bywa przez to także miłość społeczna, gdy w wyniku niedbałej pracy ludzkiej mnożą się szkody społeczne, od których cierpi wielu niewinnych ludzi.

Istnieją też nakazy miłości, które każą nam skierować uwagę na pracującego naszego brata. Zwłaszcza na odcinku pracy domowej, sąsiedzkiej, rolniczej, fabrycznej – możemy znaleźć sposobność do pomagania innym.

W rodzinie dzieci nie mogą patrzeć obojętnie, jak dniem i nocą zamęcza się matka, gdy one zajęte są swoimi sprawami.

We współżyciu sąsiedzkim nie może kobieta samotna lub bezdzietna patrzeć obojętnie, jak obok zamęcza się uboga matka licznej rodziny. Nie może zamożny sąsiad patrzeć bez poczucia winy na niedostatek borykającego się w niedoli sąsiada. Nie może zaradny rolnik bez pewnej odpowiedzialności patrzeć na to, jak na polu jego sąsiada niszczeje zboże, które ma przecież służyć wszystkim.

W pracy zawodowej, rolniczej, fabrycznej, urzędniczej – jest mnóstwo sposobności, by podać rękę utrudzonym, obarczonym wielkimi zadaniami, odpowiedzialnością, nakazami chwili, wyjątkowymi okolicznościami, wywołanymi klęskami elementarnymi itp.

W takich wypadkach niejako cofa się sprawiedliwość, a coraz większe pole do działania ma miłość. Nikt nie może usprawiedliwiać się tym, że nie jego to obowiązki, w wyjątkowych bowiem sytuacjach idzie o dobro całej rodziny domowej, narodowej czy pracującej wspólnoty – gdzie już tylko miłość społeczna może zmobilizować dłonie i serca dla wspólnego dobra.

Któż zdoła wyliczyć tysiące sposobności, gdzie duch chrześcijański przynagla nas, aby wiara nasza żyła z dobrych uczynków?

Najmilsze Dzieci moje! W siódmym roku Wielkiej Nowenny mamy uruchomić i rozwinąć cnoty społeczne, które w jakimś zalążku drzemią w każdym z nas. Obudzone mogłyby się stać naszą siłą, błogosławieństwem rodziny, Narodu i państwa. Chociaż zawsze ciąży na nas obowiązek czynienia dobrze, jak przykazuje nam Chrystus, to jednak teraz szczególnie musimy wyjść z siebie i w codzienne życie wprowadzić wartości ewangeliczne, które z naszej winy zatrzymywały się niekiedy na progu naszego życia osobistego. Bądźmy chrześcijanami nie tylko w skrytości serca, przy zamkniętych drzwiach domu, w kruchcie kościelnej – ale też na ulicy, w biurze, w warsztacie fabrycznym, na roli i w wielu innych miejscach, gdzie żyje i pracuje człowiek, dziecko Boże, Chrystusowy brat, siostra i matka.

Wtedy z nadmiarem spełnią się nasze Śluby Jasnogórskie, a siódmy rok Wielkiej Nowenny będzie jednym wielkim krokiem naprzód ku zjednoczeniu myśli, serc i dłoni.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 230-233, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 101-103.

S. WYSZYŃSKI, *Na siódmy rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 426-427.

63/37

Mówi stare przysłowie, które znajduje potwierdzenie w Psalmach: „Lepiej jest dawać, aniżeli brać". Z gotowością dawania wiążą się przedziwne wartości osobiste i społeczne. Człowiek, który daje, nie jest samolubem, zamkniętym w sobie. Jest życzliwie usposobiony do innych. Szuka, co mógłby dobrego innym uczynić. Sam się przez to wewnętrznie pogłębia i doskonali. Postawa ochotnego dawania innym ma znaczenie społeczne, wartość wychowawczą i jednoczącą. Człowiek, który jest zawsze gotów dawać innym, świadczy dobro i spieszyć z pomocą, jest najwspanialszym tworzywem dla współżycia i ładu społecznego.

[…] Jednocześnie Chrystus uczy młodzież, jak ona z kolei ma dawać siebie innym. Chrystus dał duszę swoją za braci. Przyjmujemy to za świadectwo oraz zasadę formowania i wychowania naszej młodzieży. Młodzież otrzymała Jezusa; to ją uczy gotowości oddawania siebie.

S. WYSZYŃSKI, *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 198, W.

63/38

Kościół uczy nasza młodzież, jak ma ochotnie oddawać siebie wszystkim braciom, na świętą służbę z miłości, na gotowość czynienia dobrze, według wzoru Chrystusa, który dał duszę za braci i wydał siebie samego na świętą ofiarę.

Te zasady wychowania katolickiego pragniemy realizować w VII Roku Wielkiej Nowenny. Jest to postawa ochotnego dawania siebie innym z miłości, postawa służby braciom: umysłem, wolą, sercem, duszą i ciałem, wartościami duchowymi, religijnymi, nadprzyrodzonymi i społecznymi, całą osiągniętą wiedzą, przygotowaniem do życia, wszystkim, co nasza młodzież wzięła od rodziców, od szkoły, od Narodu i od Kościoła. Jest to ogromny rozdział społecznego współżycia, w duchu sprawiedliwości i miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 199-200, W.

63/39

Wy, Matki i Ojcowie, musicie mieć to samo usposobienie, w waszym szlachetnym powołaniu rodzinnym, przez które współdziałacie z Ojcem Niebieskim. Więcej wymagajcie od siebie, aniżeli od innych! Nie stawiaj za wielkich wymagań żonie! Nie stawiaj za wielkich wymagań mężowi. Wymagaj tylko od siebie! To samo ma być w twojej pracy codziennej: w fabryce, na roli, w pracy rzemieślniczej, urzędniczej, jakiejkolwiek! Idzie o usposobienie i gotowość, aby nieść pomoc innym.

S. WYSZYŃSKI, *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 208, W.

63/40

Kościół nauczał narody, ale żadnemu z nich nie odebrał oblicza narodowego. Ubogacił je raczej. To, co Bóg złączył, człowiek tego nie rozłączał. Zaczęło się od tego, że Słowo Ciałem się stało. Słowo Przedwieczne weszło w naturę ludzką i stało się nierozerwalną jednością, spowinowacającą człowieka z Trójcą Świętą. Według tego wzoru, Najmilsi, Słowo Boże ma się wcielać w życie rodziny, w życie narodu, nawet w życie państwa, nawet w życie rodziny międzynarodowej. To też jest inkarnacja. To też jest Wcielenie. Zdaje się, że myśl Boża w pełni nie byłaby urzeczywistniona, gdybyśmy poprzestali tylko na tym fakcie historycznym, że Słowo Ciałem się stało. Nie! Ono mieszka między nami. My jesteśmy powołani do tego, żeby pójść, żeby oglądać to Słowo, co Ciałem się stało, żeby się tym rozradować, żeby się pokrzepić, umocnić i mocą tego ducha dać się ogarnąć. I dlatego też i w życiu Narodu musi w jakimś stopniu dopełniać się to „incarnatio", a więc to przenikanie mocy Bożych w życiu Narodu, to wejście Słowa Przedwiecznego w ciało narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Do Polonii włoskiej*, Rzym, kościół Świętego Stanisława BM, 17 V 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 247, W.

63/41

Chcemy zachowywać, bronić to, co jest istotne. W tej chwili rodzina, która zawsze była najtrwalszym zjawiskiem w dziejach narodu, wymaga szczególnej opieki. Widzimy ją przedziwnie zwartą; od jej zdrowia, od jej bytu, od jej wartości, od jej wewnętrznego ładu i porządku zależy wartość „rodziny rodzin", to jest narodu.

To samo w życiu Kościoła. My byśmy mieli prawo, i mamy je w rzeczywistości, do wielu spraw. Możemy i powinniśmy wymagać wiele, bo to wypływa z sensu i wartości i wolności społecznej, wolności sumienia i wyznania. Ale gdy nie możemy korzystać z wielu naszych praw, bronimy tego i rozwijamy to, umacniamy to, co jest istotne – życie nadprzyrodzone

narodu, i przepowiadanie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu w Ojczyźnie. A resztę spokojnie zostawiamy Dobremu Ojcu Narodu, pełni ufności i spokoju.

S. WYSZYŃSKI, *Do Polonii włoskiej*, Rzym, kościół Świętego Stanisława BM, 17 V 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 249, W.

63/42

Obok prawdy, którą Kościół przepowiada, obok wzniosłych zasad moralnych, największą przysługę na tym świecie oddaje człowiekowi Kościół przez to, że budzi nieustannie we wszystkich szacunek dla człowieka, Żąda tego szacunku nawet od zwierzchników i władców. Nie zawsze oni rozumieją Kościół. Boją się, aby nie mówił zbyt wiele o szacunku dla człowieka. Boją się zrewoltowania rzesz i mas, które nie mogą się doczekać szacunku dla swej ludzkiej godności.

Ale Kościół tej rewolucji się nie boi, bo wie, Najmilsze Dzieci, że wszystko na świecie umrze, ludy, narody i państwa, mocarze i prezydenci, cesarze i królowie. To wszystko zostanie na ziemi, a człowiek, mocą łaski uświęcającej, będzie podnoszony ku wyżynom, na Łono Ojca, który przygarnie, sponiewieranego przez świat – jak był poniewierany Syn Człowieczy i przyjmuje do siebie.

Nauka Chrystusa, Jego Ewangelia, mogłaby wzbudzić wielką rewolucję i wielki przewrót na świecie, gdyby Kościół, mówiąc o waszej wysokiej godności i czci Wam należnej, nie mówił jednocześnie o miłości społecznej, którą macie mieć jedni ku drugim. Przez miłość, przez tę oliwę pokoju, łagodzi stosunki i warunki ludzkiego współżycia.

S. WYSZYŃSKI, *Święte budowanie w Kościele Chrystusowym.* Konsekracja kościoła parafialnego, Warszawa, kościół Świętego Józefa na Kole, l VI 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 272-273, W.

63/43

W każdym z Was, zmienia się dużo.

[…] Ale są sprawy i moce, które się w Was nie zmieniają. Nie zmienia się życie, które wyniosłyście z Ojca Niebieskiego, przez łono waszych matek. Nie zmienia się w Was dusza nieśmiertelna, która nie umiera, i rozumna natura: wolna i pragnąca wolności, miłująca i pragnąca miłości. Człowiek jest niezmienny w istotnych energiach osoby ludzkiej, chociaż tak wiele w nas się zmienia. Raz wyglądamy jak drzewo wiosenne okryte kwiatem, a innym razem, jak zeschły badyl, o którego się już nikt nie troszczy.

[…] Istotną prawdą jest to, że człowiek to przede wszystkim dziecko Boże. Życie swoje wziął przez matkę i ojca z łona Ojca Przedwiecznego i nigdy nie przestanie być dzieckiem Boga. Jako osoba, człowiek ma prawa niezmienne i nieśmiertelne. Przede wszystkim prawo

do prawdy i to do pełnej prawdy; prawo do sprawiedliwości i poszanowania; prawo do wolności i prawo do miłości. Te prawa muszą by uszanowane wszędzie, gdziekolwiek człowiek żyje, na całym globie ziemskim. Pod tym względem nie ma granic. W Polsce, w Europie, na Oceanie, w Ameryce, czy gdziekolwiek, człowiek ma te same prawa; wszędzie z tych praw może i powinien korzystać. O tym mówi w swej Encyklice Jan XXIII, przypominając odwieczną naukę Chrystusa, który przyszedł na ziemię jako Człowiek, aby przypomnieć światu i możnym tej ziemi, że wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi i wszyscy mają te same prawa: prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do wolności i do miłości.

S. WYSZYŃSKI, W *hołdzie Pocieszycielce Ziemi Nowosądeckiej*. Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu, Zawada k. Nowego Sącza, 11 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 35-36, W.

63/44

Gdybyśmy poszli po linii zasadniczych praw człowieka, przekonalibyśmy się, że wszystkie społeczności istnieją na świecie po to, aby przestrzegać i bronić tych praw, pomagając człowiekowi do korzystania z nich. Podstawowym zadaniem rodziny jest zabezpieczyć małemu, rosnącemu człowiekowi, te cztery zasadnicze prawa. Te same prawa muszą być zabezpieczone w narodzie. Naród o tyle się rozwija, o ile jego obywatele, czyli dzieci Boże, mają zagwarantowane pełne prawo do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i do miłości. To samo jest w Państwie. Państwo jest po to, aby gwarantowało prawa osoby ludzkiej, bo człowiek jest najważniejszą rzeczą w państwie; nie maszyny, nie fabryki, nie budowle, tylko człowiek! W życiu między narodami i państwami – jak uczy Jan XXIII – musi być również wykonane zasadnicze zadanie: pomóc człowiekowi, aby mógł żyć bezpiecznie na całym globie ziemskim.

[…] Na tym polega doczesna służba Kościołowi. Mogłoby się zdawać, że my, kapłani jesteśmy tylko dla nieba, bo przecież prowadzimy ludzi do nieba. Tak, ale przez ziemię! Człowiek się uświęca na ziemi i dlatego nie na księżycu i gwiazdach, ale tu – na ziemi, musi mieć zagwarantowane swoje podstawowe prawa, z których ma obowiązek korzystać. Jan XXIII poucza nas, że dopiero wtedy, gdy te prawa będą zagwarantowane, można mówić o pokoju rozbrojonym i o tak zwanej koegzystencji. Koegzystencja, o której się dzisiaj tak wiele mówi, polega przede wszystkim na uszanowaniu czterech podstawowych praw osoby ludzkiej: prawa do prawdy, prawa do wolności, prawa do sprawiedliwości i szacunku, prawa do miłości.

Nie jesteśmy w Polsce obywatelami drugiej klasy. Do nas należą ulice i miasta, i my się tego prawa wyrzec nie możemy! To jest nasze prawo oczywiste i nikt nie może powiedzieć:

nie wolno Wam! Nikt nie ma takiej władzy, ani tytułu zabraniania. Jeżeli się to stało, to dowód, że nie wszystko dzieje się u nas w sprawiedliwości i poszanowaniu człowieka, chociaż tak dużo się o tym mówi.

Słusznie więc się cieszą katolicy i komuniści, że Ojciec Św. przypomniał podstawowe prawa człowieka. Jeżeli radość z Encykliki Janowej nadal będzie tak powszechna, może z czasem dojdzie do tego, że prawa ludzkie i obywatelskie będą uszanowane. Jest to konieczny warunek pokoju i pokojowego współżycia ludzi. Jeśli się tych praw nie uszanuje, wszelkie budowanie i każdy wysiłek, kultura materialna i cała cywilizacja – będą daremne.

S. WYSZYŃSKI, W *hołdzie Pocieszycielce Ziemi Nowosądeckiej*. Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu, Zawada k. Nowego Sącza, 11 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 36-38, W.

63/45

I Wy, Drogie Matki, podobnie jak my, wasi synowie, z ufnością patrzycie ku Świętej Bożej Rodzicielce, Świętej Bożej Karmicielce. Szukacie u Niej opieki dla swoich dzieci, a my wypowiadamy uczucia wdzięczności za to, że mieliśmy na ziemi matkę, że od Jej Syna otrzymaliśmy Matkę Niebieską. Wy, Drogie Matki, patrząc na Matkę Boga, widzicie, jak pielęgnuje Boże Dziecię. Od Niej się uczycie miłości ku waszym dzieciom. Jesteśmy wdzięczni Maryi, że nauczyła nasze matki miłości do nas. Miłość, której doznaliśmy od nich, jest wypielęgnowana w macierzyńskich sercach przez Matkę Boga-Człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 51, W.

63/46

Bóg chciał jak najbliżej wejść w sprawy ludzkie, dlatego pokazał na wzór, jak się to ma dziać: w ramionach Matki Boga-Człowieka, która została Matką naszą, na rękach Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki. Bóg chce być blisko swych dzieci, chce wejść we wszystkie ludzkie sprawy. Dlatego tak urządził świat, że Jego Syn, jak każdy z nas, uzależniony był w swej ziemskiej drodze od Matki, wziętej spośród niewiast tej ziemi. Ma to olbrzymie znaczenie, Najmilsze Dzieci, bo nas w bezpośredni sposób wiąże z Matką Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 51, W.

63/47

Nauka czci i szacunku dla wielkiej godności osoby ludzkiej w ramionach Matki Boga-Człowieka.

Patrząc na Dziecię Boże w ramionach Matki, uczymy się szacunku dla ludzi. Sam Bóg ukrył Słowo Przedwieczne w człowieczeństwie i posłał Syna swojego na świat, jako człowieka. Ten, który przyszedł „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia”[177], jest przykładem i wzorem, jak wielką wartość w oczach Bożych ma człowiek. Jezus Chrystus pokazał, jak bardzo trzeba szanować człowieka, gdy duszę swoją dał za ludzi i powiedział: „Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś duszę swą daje za braci”. Od Betlejem i Kalwarii wzrosła bardzo cena człowieka. Kościół Boży przez kapłanów, z ludu wziętych i dla ludu postanowionych, sprawuje wielkie posłannictwo, głosząc cześć i godność osoby ludzkiej. Każdy człowiek ma olbrzymią cenę – maleńki czy dojrzały, mądry czy niedorozwinięty, biedny czy bogaty. To wszystko są małe różnice, w porównaniu z tym, że jest człowiekiem.

S. WYSZYŃSKI, *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 52, W.

63/48

Kościół jest także macierzyński. Dlatego wszędzie na drodze naszego życia ustawia Matkę Boga i ludzi. Chce, abyśmy uczyli się uczuć macierzyńskich i synowskich, abyśmy dobrze rozumieli, co to znaczy mieć matkę, i co znaczy na tej ziemi Kościół – Matka.

S. WYSZYŃSKI, *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 52, W.

63/49

Przypomnijcie sobie, Drogie Matki, słodkie ciężary, które Ojciec Życia posadził na waszych macierzyńskich ramionach. Dźwigacie... człowieka! Czytałem, że robotnik w fabryce może przerzucić w ciągu ośmiu godzin kilkadziesiąt ton towaru. Z tych ciężarów, które człowiek może dźwignąć, najsłodszym, najdroższym i największym, jest ciężar dziecięcia, które nosi matka. To trzeba dobrze pojąć.

S. WYSZYŃSKI, *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 53, W.

---

[177] Por. przyp. 175.

63/50

Wiemy, że Bóg jest Twórcą tych podstawowych i zasadniczych praw, które nazywamy prawami natury. Bóg je wypisał palcem swej Ojcowskiej twórczości na naszych sercach, umysłach i woli. Tworząc człowieka, tak go ukształtował, że jest przez rozum wrażliwy na wszystko, co pochodzi z prawdy – Bożej i ludzkiej. Przez wolę jest wrażliwy na wszystko, co dobre, co z dobra pochodzi i ku dobru zmierza. Właściwością natury ludzkiej jest orientować się ku dobru, szukać dobra. Palcem swej istotowej Miłości wypisał Bóg na naszych sercach przedziwną tęsknotę do miłości. Dał nam takie pragnienie miłowania Boga i ludzi, byśmy byli zawsze nienasyceni, byśmy się od potrzeby miłowania żadnej sile oderwać nie dali.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 105, W.

63/51

Przeżywszy wszystkie czasy, wieki i epoki, człowiek zawsze, wytrwale, cierpliwie i niezamiennie pragnie prawdy, szuka dobra, dąży do miłości. To jest w nim nieśmiertelne i nikt tej właściwości odmienić nie może. Została wprawdzie zakłócona przez grzech pierworodny. Co jakiś czas zakłócają ją nasze grzechy, nieporządek społeczny czy złe wychowanie. Jednak, wcześniej czy później, znowu odezwą się w człowieku te same pragnienia i tęsknoty.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 105, W.

63/52

Prawo do życia i godnej człowieka stopy życiowej.

Ojciec Święty[178] przypomina na wstępnie, że te prawa spoczywają w sercach i umysłach naszych jako dzieci Bożych. Później mówi o podstawowym prawie człowieka do życia i odpowiedniej stopy życiowej.

Ojciec Święty przypomina, że każdemu człowiekowi przysługuje prawo do nienaruszalności ciała, do posiadania środków koniecznych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia. Należy do nich przede wszystkim: żywność, odzież, mieszkanie, wypoczynek, opieka zdrowotna, oraz niezbędne świadczenia ze strony władzy na rzecz jednostek.

Prawo do wartości moralnych i kulturalnych – prawo do dobrej opinii.

---

[178] Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (11 IV 1963).

Ojciec Święty przypomina, że człowiek ma prawo do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych. Mówi o prawie do posiadania dobrej opinii. Nie wolno nikomu oczerniać i poniewierać człowieka, pisać o nim w artykułach i prasie brzydkich, brudnych rzeczy. Władza państwowa nie może do tego ręki przykładać, a człowieka napadniętego powinna bronić. Państwo nie może dawać pieniędzy na książki oczerniające ludzi ani utrzymywać takich pism, które się trudnią napaścią na człowieka, bez względu na to, czy to będzie człowiek świecki czy w sutannie, wierzący czy niewierzący.

Prawo do wolności przekonań.

Papież mówi o prawie człowieka do wolności w poszukiwaniu prawdy, w wypowiadaniu i rozpowszechnianiu swoich poglądów oraz do swobodnej twórczości artystycznej. Papież mówi o prawie do wierzenia w Boga zgodnie z wymaganiami prawego sumienia. Określa to tak: „Każdy człowiek musi mieć możność wielbienia Boga zgodnie z wymaganiami własnego prawego sumienia, oraz wyznawania religii prywatnie czy publicznie”[179].

Prawo do swobody życia rodzinnego i wolnego wyboru stanu.

Mówiąc o prawie do wolnego wyboru stanu i swobody życia rodzinnego, podkreśla Ojciec Święty, że ludzie mają prawo wybrać sobie taki stan, jaki im najbardziej odpowiada: albo założyć rodzinę – w czym kobiecie i mężczyźnie przysługują równe prawa i obowiązki – albo obrać stan kapłański lub zakonny. Nie można nikomu narzucać pracy ani zawodu. Według Encykliki nikogo nie można odwodzić od powołania, a więc także od powołania kapłańskiego. U nas, niestety, często się tak dzieje.

[…] Drodzy moi, trzeba równie mocno podkreślić prawo do swobody życia rodzinnego, zwłaszcza prawo do utrzymywania i wychowania własnych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 107-111, W.

63/53

Jakże bolesny był obraz tych dzieci, które mogły wiele rzeczy czynić, ale broń Boże nie mogły nawet przejść koło Kaplicy, bo takie podobno są zarządzenia. Trzeba rodzicom katolickim przypomnieć, że zanim poślą gdziekolwiek dzieci, mają obowiązek zagwarantować swoje rodzicielskie prawo do swobody życia rodzinnego, o którym mówi Jan XXIII. Do rodziców należy wychowywać w duchu swojego rodzicielskiego przekonania.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 110, W.

---

[179] Tamże, 14.

63/54

Nie wolno władzy państwowej używać pieniędzy, które pochodzą z podatków i są przeznaczone dla dobra publicznego, na cele niezgodne z tym dobrem i z prawami osoby ludzkiej. Nie wolno więc używać pieniędzy na walkę z religią i organizowanie instytucji przeznaczonych do zwalczania przekonań religijnych swoich obywateli. Państwo jest po to, aby służyło dobru społecznemu. Otrzymuje od obywateli pieniądze z podatków, aby ich używać dla dobra publicznego. Jeśli ich użyje na cele, które się nie godzą z podstawowym dobrem obywateli i rodziców, to będzie zwykłe nadużycie.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 110-111, W.

63/55

Papież mówi o prawie człowieka do zajmowania się działalnością gospodarczą zgodnie ze swym poczuciem odpowiedzialności[180]. Mówi, że pracownikowi należy się płaca ustalona według nakazu sprawiedliwości. Wysokość jej, dostosowana do możliwości gospodarczej, musi zapewnić pracownikowi i jego rodzinie poziom życia odpowiadający ludzkiej godności. Zdaniem Ojca Świętego płaca, którą pracownik otrzymuje za pracę, musi być rodzinna, nie tylko osobista. Musi wystarczyć na utrzymanie i wychowanie dzieci i całej rodziny. Żona nie może być zmuszona do pracy ze szkodą dla swych obowiązków domowych.

S. WYSZYŃSKI, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 111-112, W.

63/56

Zagadnienie kształtowania i wychowania młodzieży w Polsce – wszystkiej młodzieży, a więc i katolickiej – przesunięte jest przez czynniki polityczne na bazę polityczną. I chociaż Episkopat broni się przed politycznym ustawieniem tego zagadnienia, jednakże rzeczywistość jest taka, że nie możemy obronić się całkowicie przed zawężonym pojmowaniem zadania wychowawczego. Stoi się tam na stanowisku, że w Polsce może być tylko jedna szkoła i jedno wychowanie, a więc materialistyczne – nie mówią ateistyczne. Ale laicystyczne – a młodzież, która jest tak wychowywana nie może być nauczana w szkołach katechetycznych i w pracy katechetycznej. Sugeruje się nam, że musimy się z tym pogodzić, rezygnując z własnej pracy wychowawczo-religijnej, choćby tylko dlatego, by nie tworzyć dywersji dla wychowawczej pracy materialistyczno-laickiej. […]

---

[180] Tamże, 20.

S. WYSZYŃSKI, *Ite et Docete!! Środowisko naszej pracy katechetycznej.* Do kapłanów archidiecezji warszawskiej na kursie katechetycznym, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 30 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 120, Cz.

63/57

Ważną jest rzeczą zwrócić uwagę na to, że Rodzice w sposób naturalny mają prawa ojcostwa, które my mamy w Kościele. Istnieje ojcostwo przyrodzone, ojcostwo kołyski, o ojcostwo Ołtarza, jak to pięknie mówił w jednym ze swoich przemówień, Pius XII. Ojcowie ołtarza muszą podać rękę ojcom kołyski i ich przede wszystkim wprowadzić w wielką akcję katechizacji.

S. WYSZYŃSKI, *Ite et Docete!! Środowisko naszej pracy katechetycznej.* Do kapłanów archidiecezji warszawskiej na kursie katechetycznym, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 30 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 125, Cz.

63/58

Potrzeba światu uznania przyrodzonych praw człowieka: prawa do prawdy, prawach do wolności, prawa do sprawiedliwości i szacunku, prawa do miłości. O tych prawa mówił Papież i to właśnie wzbudziło entuzjazm. Prawa te obowiązują nie tylko w stosunku do człowieka i mają być pielęgnowane w jego życiu osobistym. Obowiązują także w rodzinie, w wychowaniu domowym i szkolnym. Mają być również zasadą ładu w rządzeniu narodem, bo najważniejszym zadaniem każdej władzy na ziemi, jest bronić prawa człowieka do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i szacunku i do miłości. To samo, Najmilsze Dzieci, musi czynić władza państwowa w narodzie i dla narodu, dla każdego bez wyjątku człowieka, czy wierzy, czy nie wierzy. Muszą to również czynić wszystkie państwa, zgromadzone w tzw. „Organizacji Narodów Zjednoczonych", której głównym zadaniem jest właśnie przestrzegać praw osoby ludzkiej: prawa do prawdy, prawa do wolności, prawa do sprawiedliwości i szacunku, i prawa do miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Duchowa świeżość i rozrost Kościoła*. Podczas konsekracji biskupa Bohdana Bejze, Łódź, katedra, l IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 143, W.

63/59

Ojciec Święty Jan XXIII posunął się jeszcze krok naprzód. Mówił, że człowiek jest obywatelem nie tylko we własnym domu i we własnej Ojczyźnie, ale na całym globie ziemskim[181]. Dlatego ma prawo po tym globie wędrować i nikt mu nie może tego zabronić. Jako dzieci Boże jesteśmy obywatelami nie tylko Polski, ale całego globu i wszędzie nasze

[181] Tamże, 25, 145.

prawa muszą nam być przyznane. To jest warunek pokoju światowego, pokoju w narodzie i między narodami, pokoju w rodzinie, w pracy społecznej, gospodarczej i wychowawczej, pokoju w naszych umysłach i sercach. O takim pokoju, opartym na uszanowaniu praw człowieka, mówił Jan XXIII.

S. WYSZYŃSKI, *Duchowa świeżość i rozrost Kościoła*. Podczas konsekracji biskupa Bohdana Bejze, Łódź, katedra, l IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 144, W.

63/60

My się o to modlimy, w VII Roku Wielkiej Nowenny, aby pod wspólnym dachem naszej Ojczyzny nie było głodnych i płaczących, nędznych i wyzyskiwanych, aby zapanowała sprawiedliwość nie tylko wobec Boga i jego chwały, ale i we współżyciu ludzkim. Jeśli ma ona kiedyś zwyciężyć, musi mieć silny bodziec. Może nim być nakaz: „Będziesz miłował Pana Boga twego, będziesz miłował bliźniego swego". Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały Zakon, prawo i Prorocy. Tylko wtedy, gdy na świecie zwycięży miłość, można będzie mówić o sprawiedliwości. Dopiero wtedy, gdy na pomoc przyzwie się miłość, jest rzeczą możliwą, że urzeczywistni się sprawiedliwość.

S. WYSZYŃSKI, *Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej*. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 153, W.

63/61

Niezwykłą cześć dla człowieka widzimy u Matki Boga, zwłaszcza w Jej wędrówce do krewnej. Trzeba było iść przecież setki kilometrów, a ostatecznie – była to matka człowieka, podczas gdy szła do niej... Matka Boga! „A skądże mi to, że Matka Pana mego przyszła do mnie?" Przyszła. Nie wahała się. Nie poczytywała sobie tego za ujmę. Przyszła, pełna szacunku dla człowieka, dla każdego człowieka, boć przecież każdy człowiek jest ni mniej, ni więcej, tylko – Bożym Dzieckiem.

S. WYSZYŃSKI, *Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej*. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 153, W.

63/62

Jak w rodzinie, stary ojciec, czy małe niemowlę, to dzieci Boże i członkowie Bożej Rodziny, tak też jest w narodzie. Ten, który stoi na czele i ten, który rąbie węgiel na dnie kopalni – to dzieci Boże. Ten, który wykuwa prawdy na katedrze profesorskiej, czy ten, który kuje młotem kowalskim w kuźni, ten, co urabia ducha i ten, co urabia bochen chleba, to wszystko dzieci Boże, bez względu na to, czy ktoś jest postawiony, by przodował, czy też, by służył. Wszyscy są równi i wszyscy są dziećmi Bożymi. Tylko dziećmi i aż dziećmi Bożymi!

Nie może być tak zwanych rządzących i rządzonych. Kościół mówi swoim Kapłanom, Papieżowi i Biskupom: „Kto chce być pierwszy wśród was, niech będzie sługą wszystkich”. Tak jest w Kościele i tak ma być w narodzie, w państwie, w rządzie, w każdej instytucji. Ten pierwszy, najważniejszy, ma być przede wszystkim sługą.

S. WYSZYŃSKI, *Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej*. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 154, W.

63/63

To są podstawowe prawa, o których mówił Papież Jan XXIII, niedawno zmarły, w swej przepięknej Encyklice o pokoju, zaczynającej się od słów łacińskich” „Pacem in terris”, co znaczy – Pokój na ziemi. Uzasadnił, że pokój będzie możliwy dopiero wtedy, gdy osobie ludzkiej przyznane zostaną podstawowe praca do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości, do szacunku i do miłości. Muszą być uznane i szanowane wszędzie. Tu między nami, w naszych rodzinach, w mieście i diecezji, w naszej Ojczyźnie i w naszym Państwie, a także między państwami, w życiu międzynarodowym całej Rodziny Ludzkiej żyjącej na globie ziemskim.

S. WYSZYŃSKI, *Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej*. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 154, W.

63/64

Zażądano od nas, abyśmy składali sprawozdania z nauczania religii w świątyniach. Można by poinformować odpowiednie władze o punktach katechetycznych w terenie. Ale nauczanie w świątyni jest sprawą wewnętrzną Kościoła, sprawą naszego posłannictwa, i to już tylko do nas należy.

Mówi się ciągle, że istnieje rozdział Kościoła i państwa, a więc Kapłani w świątyni, a urzędnicy – poza świątyniami. Jeżeli dzisiaj posuwa się żądania aż tak daleko, Biskupi polscy musieli powiedzieć: *Non possumus*! – Nie możemy! Nie zgodziliśmy się, bo nie wolno nam się na to zgodzić. W takiej sytuacji tym bardziej Wy, Rodzice Katoliccy, Ojcowie Rodzin, Ojcowie kołysek, musicie podać dłonie rodzicielskie Ojcom duchownym, Ojcom Ołtarzy. Wy, którzy rodzicie ciała, musicie podać dłonie tym, którzy rodzą i pielęgnują życia ducha. Trzeba, aby w ten sposób Rodzice, Kapłani i Młodzież, wspólnie mogli wypełnić swoje najważniejsze posłannictwo: poznanie prawdy Bożej. Muszą się uczyć, jak należy żyć w duchu prawdy, sprawiedliwości, wzajemnego poszanowania, wolności i miłości.

S. WYSZYŃSKI, Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, W, s. 157.

63/65

Gdy pamiętamy o tym, że „żyjemy tylko raz”, że żaden dzień nie powtarza się, a każdy rok zbliża nas nieodwracalnie do celu, wtedy przestają być sloganami powiedzenia o wartości czasu. Wtedy też poszczególne chwile wyglądają jak wagoniki kolejki linowej, które z kopalni wychodzą albo puste, albo napełnione owocami ziemi.

Wiecie, że wszyscy czekają na pełną wartość każdej chwili Waszego życia: i Wy sami, i Wasi rodzice, koledzy, Naród, państwo, Kościół i Wasz Brat Chrystus, i wspólny nam Ojciec Niebieski. Chrystus wiele mówił o rozdanych talentach, o pochodniach gorejących, o pełnym niewodzie rybaczym, o pannach mądrych z olejem w lampach, o stokrotnym plonie ziarna pszenicznego. Budził entuzjazm życia, radość zwycięstwa, tęsknotę do prawdy, miłość do ziemi i do nieba, jedność serc sprawiedliwych i pokój zeń się rodzący.

Kościół Chrystusowy podtrzymuje nieustannie ten młodzieńczy entuzjazm swego Twórcy. Przecież Kościół się nie starzeje, o czym świadczy choćby historia Soboru Watykańskiego Drugiego oraz encykliki Jana XXIII o ładzie społecznym w życiu gospodarczym (*Mater et Magistra*) i o pokoju na ziemi (*Pacem in terris*).

Wystarczy wziąć do ręki encyklikę Janową, aby się przekonać, że wtedy, gdy ludzie toną w błocie zwątpień, Sługa sług Bożych przypomina odwieczne prawo natury jako sprzymierzeńca ludzi dobrej woli w drodze do nowego, lepszego ładu Bożego na świecie. Gdy wiele dróg rozwiązania wskazywanych przez idealistów, polityków, reformatorów zawiodło i straciło siłę przyciągania dla człowieka XX wieku, trzeba bodaj wrócić do tych kamieni fundamentalnych wszelkiego ładu, jakimi są odwieczne prawa człowieka, osoby ludzkiej, a zwłaszcza prawo do prawdy, do wolności, prawo do sprawiedliwości, prawo do miłości i szacunku. Na nich musi być oparte kształtowanie człowieka, jego wychowanie i rządzenie nim.

Prawa te są zarazem obowiązkiem dla ludzi, rodzin, społeczeństw, narodów, rządów i państw, by ich przestrzegano, by sobie je wzajemnie gwarantowano.

Dają one światło ukazujące wyjście z labiryntu zwątpień i narzekań, lęków i podejrzeń, w których tonie świat.

Jest to przede wszystkim Wasz osobisty obowiązek, drodzy Przyjaciele, byście postawili sobie za zadanie życie w prawdzie i uszanowanie jej w innych; byście Wy sami cenili osobistą wolność od wszelkiego zła i zabezpieczali ją innym; byście wychowywali się w poczuciu sprawiedliwości i umacniali ją w otoczeniu; byście wreszcie — jako koronę wszelkich cnót — zdobywali sobie miłość ku Bogu i rozdawali ją wszystkim dzieciom Bożym.

Wiedzcie, że tak ukształtowaną osobowość wniesiecie w życie rodziny, Narodu i państwa, staniecie się ich błogosławieństwem; będziecie uzdolnieni do rzetelnego szukania prawdy najwyższej, będziecie zdolni do popierania prawdziwego postępu w życiu Narodu i państwa. Ale chyba tylko za tę cenę! Bo nie można budować gmachu bez fundamentów. A to są kamienie węgielne wszelkiego trwałego budowania, jak to już ludzkość przekonała się na skutek niejednej klęski. Oby przekonywała się o tym dzięki błogosławionym zwycięstwom.

S. WYSZYŃSKI, *Do młodzieży akademickiej*, Warszawa, 24 IX 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 436-437.

63/66

Człowiek, który raz się począł pod sercem matki swojej, już nie umiera, istnienie jego się nie kończy. On wyszedł z tej koleby swojego wiecznego istnienia po to, aby żyć: „ut vitam habeant et abundentius hebeant" – aby życie mieli i obficiej mieli. I znowu to wszystko, co jest przeciwne życiu, co ogranicza życie, co zwalcza życie, wszystko, co uśmierca, jest jakimś anachronizmem, zabytkiem przeszłości, od czego się człowiek współczesny odwraca. Nie chce doktryn, ani ludzi, którzy za jedyny argument mają zagrożenie życia; zwracając się do tego, który jest życiem, i ufając Kościołowi, który stworzył tego, który jest życiem, i ufając Kościołowi, który stworzył filozofię życia, który jest *Ecclesia vivificans* – Kościół ożywiający. Ufa tym, którzy gwarantują człowiekowi życie, stają w jego obronie, którzy mają odwagę powiedzieć, że najważniejszą rzeczą w porządku przyrodzonym obok prawdy jest życie, i że zdrowy ustrój społeczny, ekonomiczny, polityczny, zdrowy rozwój kultury potęguje prawo człowieka do życia, gwarantuje życie, jest nie tylko filozofią, ale i realizacją życia.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie Prymasa Polski wygłoszone w Kościele Świętego Stanisława*, Rzym, 27 X 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 301, W.

63/67

Res sacra homo! Człowiek, rzecz święta! Już dlatego, że wyszedł z ręki Bożej, że jest dzieckiem Boga, że jest otoczony Jego miłością, bo jest owocem Jego miłości, jak wszystko co na świecie istnieje – Res sacra homo. Współczesnych władców i potentatów, mocarzy tego świata musimy o tym przekonać w prawdzie i miłości, że Res sacra Homo! To jest największe dobro ludzkości, bo nawet Słowo Przedwieczne stało się Ciałem, stało się człowiekiem i, jak Credo nam powtarza, Propter nos homines et propter nostram salutem descendit de caelis. – Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. Trzeba przekonać współczesną ludzkość i jej władców o tym, że najważniejszą rzeczą na tym świecie nie są takie czy inne

kolosy, nie takie czy inne gmachy i osiągnięcia, tylko sam człowiek, że ten człowiek z założenia Bożego, jako dziecko Boże, jest święty w swoim istnieniu, w swoim człowieczeństwie. Takim człowiekiem trzeba rządzić, wobec takiego człowieka trzeba zachować pełny szacunek. Naśladować Kościół, który przed takim właśnie człowiekiem klęka na kolanach w osobie papieży, biskupów i kapłanów, i stopy ich całuje ze czcią – Servus Servorum Dei – i biskup i kapłan. Współczesnemu światu trzeba to mówić! Rządcom tego świata trzeba to mówić.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie Prymasa Polski wygłoszone w Kościele Świętego Stanisława*, Rzym, 27 X 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 302 W.

1964

64/1

Widzieliśmy na obrazie Chrystusa, gdy chodził jeszcze po ziemi, czytamy o tym dzisiaj przecież w Ewangelii, jak sam Chrystus odnosił się do wszystkich z szacunkiem, jak nikogo nie poniewierał, jak nikomu złego słowa nie powiedział, jak nikomu złej twarzy nie pokazał, jak nawet trzciny nadłamanej nie dołamał, a lnu gorzejącego nie dogasił, tak iż stał się we wszystkim wzorem i przykładem dobrego wychowania, dobrego stosunku, życzliwości lub przyjaźni, i szacunku do każdego człowieka, i to co z tego wynika, z tego ducha prawdy, z tego ducha miłości, z tego ducha sprawiedliwości i szacunku, wolność synów Bożych, wolność dzieci Bożych, ta wolność, która jest największym skarbem człowieka, ta wolność, której człowiek tak gorąco pragnie, której nieustannie szuka, a którą Kościół Boży umacnia, wyzwalając nas ze wszystkiej niewoli na tej ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *O cudowna przemiano...* Kazanie noworoczne, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 8, W.

64/2

Gdy żegnałem Ojca Świętego Pawła VI, kazał mi przekazać Wam, Dzieci moje najmilsze, Jego apostolskie uczucia, Jego serce, Jego troskę, Jego wiarę, Jego miłość ku Wam, błogosławieństwo z odpustem zupełnym, a zarazem zapowiedział i na Soborze i w rozmowie prywatnej ze mną, że rok przyszły i trzecia sesja Soboru będą wielkim tryumfem Matki Bożej, którą my nazywamy Matką Boga-Człowieka, a którą Kościół w tym roku na Soborze

nazwie: Matką Kościoła. Ta, Którą my nazywamy Królową Pokoju, Którą my nazywamy Zwierciadłem Sprawiedliwości, Którą my nazywamy Matką Pięknej Miłości; Ta, Która dała światu Zbawiciela; Ta, w Której dokonała się ta przedziwna przemiana, że Bóg stał się człowiekiem; Ta, Która była świadkiem i współpracowniczką najbliższą Chrystusa, Który po to przyszedł na świat, ażeby człowieka Bogiem uczynić.

S. WYSZYŃSKI, *O cudowna przemiano*... Kazanie noworoczne, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 16, W.

64/3

Pedagogowie ubolewają nad tym, że dzisiaj dzieci przedwcześnie przestają być dziećmi. Wobec tego trzeba dzieciom dać czas być dziećmi, a młodzieży dać czas być młodzieżą. Ludziom, którzy skończyli dyplomy i zaczynają zakładać rodziny, trzeba dać czas i warunki, by byli u siebie, by żona naprawdę mogła być żoną, a mąż mężem, by oboje mogli być u siebie z początkującym życiem rodzinnym, ze swoim małym pokoleniem, by ludzie dojrzali mogli być u siebie prostymi, zwykłymi ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Dziecięctwo w planach Bożych i w życiu ludzkim*. Do młodzieży z Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 10 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 51-52, Cz.

64/4

Niedawno dostałem do ręki kartę propagandową, wydaną przez Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa. W szeregu barwnych rysuneczków jest jeden taki: gromada dzieci, coraz mniejsze, na końcu maleństwo. A pod tym napis, że każde nowe dziecko w rodzinie jest wrogiem twojego jedzenia, ubrania, wychowania, twojej wolności i swobody. Tak dzisiaj się myśli. Na szczęście jest to myślenie zbyt polityczne, zbyt programowe, i wąsko sięga w szeregi naszego społeczeństwa.

Dlatego temu dojrzałemu światu Kościół na nowo pokazuje Maleństwo, by go przekonać, że to nie wróg, że to przyjaciel. Ojciec i matka w maleństwach, które pojawiają się w rodzinie, niech zobaczą przyjaciół dla starszego rodzeństwa, a starsze rodzeństwo niech nie widzi w nich wrogów, ale uczy się wobec nich przyjaźni i życzliwości. Z ich pomocą starsza siostra czy brat uczą się miłować, uczą się ofiary i wyrzeczenia, a może nawet uczą się swoich przyszłych obowiązków macierzyńskich i ojcowskich.

S. WYSZYŃSKI, *Dziecięctwo w planach Bożych i w życiu ludzkim*. Do młodzieży z Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 10 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 52-53, Cz.

64/5

Światu współczesnemu ciągle trzeba pokazywać obraz dziecka, by człowiek nie zapomniał, że jest tylko dziecięciem i by się przedwcześnie nie zestarzał. W rodzinie, w tej najmniejszej i najtrwalszej komórce człowiek nieustannie się odnawia, nabywa doświadczeń, uczy się miłości i roztropności. Zdobywa mądrość dla przyszłych młodych pokoleń, które Bóg nieustannie emituje na świat.

S. WYSZYŃSKI, *Dziecięctwo w planach Bożych i w życiu ludzkim*. Do młodzieży z Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 10 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 53, Cz.

64/6

Po rozważaniach i pracach, które ubiegłej jesieni podczas II Sesji prowadził Sobór Watykański II, wszyscy byliśmy ożywieni świadomością, żywszą niż kiedykolwiek, że mamy w niebie Ojca i że ten Ojciec z wielkiej miłości posłał na świat Swojego Syna. Zapragnął, aby ludzie nie czuli się osieroceni.

Jest On tak bardzo ojcowski, że pragnął, aby nawet Jego Syn, Słowo Przedwieczne nie wiódł na tej ziemi sierocego życia. Przygotował Mu więc Matkę, a Jej – Opiekuna i skromny, ubogi, ale prawdziwy domek nazaretański. Bóg Ojciec jest tak bardzo ojcowski, że zapragnął, aby Syn Jego stał się Człowiekiem, podobnym nam, ludziom, we wszystkim, prócz grzechu, by opowiedział o Ojcu wszystko, i przekonał nas, że Bóg jest przede wszystkim Ojcem. Ojciec to Miłość, a Bóg jest przecież Miłością. Bóg tak bardzo pragnął, by ludzie czuli się ogarnięci macierzyńskimi ramionami Samego Boga, że wszczepił w Chrystusa pragnienie, by został z nami na zawsze, po wszystkie dni aż do skończenia świata, by trwał w Swoim Kościele, który jest Matką nas wszystkich.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. *W* uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 58-59, W.

64/7

My, Biskupi, Ojcowie diecezji katolickich, zebrani w Bazylice Piotrowej, w liczbie 2,5 tysiąca chcieliśmy to pytanie przekazać wszystkim naszym dzieciom. Idzie o to, by współczesnemu człowiekowi jak najbardziej uświadomić, że ma w sobie Ojca, Syna i Ducha, że jest nosicielem Trójcy Świętej. Zawsze pełny Boga, poddany najlepszemu Towarzystwu, nigdy nie jest samotny. Wszystkie rozważania na Soborze do tego zmierzały, byśmy, Najmilsze Dzieci, właśnie to jak najlepiej pojęli.

Kościół to żyjący Chrystus, a Chrystus to Bóg-Człowiek. Jako Bóg jest na łonie Ojca, jako Człowiek został na tej ziemi wzięty z Maryi Dziewicy przez Ducha Świętego. Mamy

w Nim widzieć nie tyle Sędziego, który pod koniec świata przyjdzie sądzić żywych i umarłych, ale przede wszystkim Tego, który przyszedł, aby nam dać życie, nas uświęcić, napełnić swoimi darami i łaskami. Chrystus to nasz Brat i On jest w Kościele.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. W uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 59, W.

64/8

Wiele mówiło się na Soborze o miejscu, które mają zająć w Kościele tzw. „świeccy katolicy". Ale to słowo „katolicy świeccy", lub – jak się nieraz mówi z obca – „laicy", mówiliśmy z jakąś nieśmiałością. Dlaczego? Dlatego, że w Kościele Chrystusowym właściwie nie ma ludzi świeckich, tzn. takich, którzy po swoim chrzcie byliby całkowicie wolni od więzi z Bogiem, zlaicyzowani, zobojętniali, obcy sobie wzajemnie. Tego nie ma. W Kościele wszyscy jesteśmy w jakiś sposób uświęceni – powiem z łacińska – sakralizowani, bo Kościół nas nieustannie uświęca i sakralizuje. […]

Kościół przenika Was wszystkich świętością po trzykroć Świętego Boga, Jezusa Chrystusa. Kościół Was nieustannie uświęca swoimi błogosławieństwami i modlitwą. Wam, Rodzice Katoliccy, Kościół dał przez Ducha Świętego łaskę sakramentalną małżeństwa. Przyzywał na wasze głowy, serca i dłonie Ducha Uświęcającego, który jest Ogniem Miłości, aby wasze życie było święte, a wasza rodzina wierna Chrystusowi i Bogiem silna.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. W uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 62, W.

64/9

W każdej rodzinie ojciec i to taki, nad którym jest Ojciec Niebieski, o którym Jezus Chrystus mówił: „Czyż nie wiecie, że w sprawach, które są Ojca mego, mam być?". Ojciec w rodzinie poddany Ojcu Niebieskiemu, świadomy, że jego ojcostwo płynie nie z niego, ale z woli Najwyższego Ojca, który jest w Niebie, i przed Nim za swoje zaszczytne ojcostwo odpowiedzialny.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. W uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 63, W.

64/10

Jak w Najświętszej Rodzinie Matka-Dziewica, o której mówimy ze czcią, tak w każdej rodzinie matka, o której mówilibyśmy ze czcią i w której widzielibyśmy wszystko, co najdoskonalsze, najlepsze. Jak dobrze myślimy o Matce Boga-Człowieka, o Maryi z Nazaret, tak niechby nam nie przychodziło na myśl nic ujemnego o naszej matce.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. W uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 63, W.

64/11

Nieraz życie bywa tragiczne, gdy po ludziach pozostają wielkie dzieła i czyny, wspaniałe fabryki, które wybudowali, ale nic więcej. O ileż obfitsze i bogatsze w owoce jest życie ojca czy matki, po których zostało na tej ziemi dziecię, jak gdyby ciąg dalszy ich życia, ich trwania. Ich nieśmiertelność przedłuża się w nieskończoność, w pokoleniach, które przyjdą. Dziecko to ośrodek uwagi, miłości, ofiary, poświęcenia i wyrzeczenia się. W Najświętszej Rodzinie – Jezus, a w każdej rodzinie – brat i siostra Jezusa, czy maleńkie dzieci, chłopaczkowie i dziewczynki, bo wszyscy jesteście braćmi Jezusa.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. W uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 64, W.

64/12

Poziom podstawowy, najbardziej zasadniczy, to poziom osoby ludzkiej, człowieka żyjącego obok człowieka, układ stosunków osób do osób. Papież poświęca tej części najwięcej uwagi. I my jej poświęcimy zasadniczy wysiłek, uważając, że jest najważniejsza. Biskupi polscy uczynili to już w Liście Pasterskim[182] na temat Encykliki w roku ubiegłym.

Drugi, wyższy poziom budowania społecznego, to stosunek między obywatelami a władzą państwową, jak mówi Encyklika – „władzami społeczno-politycznymi". Na tym poziomie określone są prawa i obowiązki obywateli, żyjących w społeczności politycznej, czyli państwowej, jak również obowiązki społeczności państwowej wobec obywateli. Ta część jest nieco zwięźlejsza z uwagi na to, że jej główna treść była już rozwinięta i uzasadniona w części I, gdy mówiło się o osobie ludzkiej.

Trzeci poziom budowania społecznego poświęcony jest stosunkom między państwami, określa, jak one powinny się układać.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris"*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 74, W.

64/13

Obok układu poziomego, bardzo wyraźnie zaznacza się pionowy układ dokumentu. Polega on na tym, że poczynając od osoby ludzkiej, która znajduje się u podstawy budowania

---

[182] List pasterski Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Jana XXIII „Pokój na ziemi", 18 IV 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 291-295.

społecznego, wspinając się coraz wyżej – poprzez rodzinę, państwo i życie międzynarodowe, ku wspólnocie ogólnoludzkiej – dostrzegamy, że te same prawa osoby ludzkiej muszą być uaktywnione, wykonane, uszanowane i obronione, zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak państwowej, międzynarodowej i ogólnoludzkiej. Są to prawa do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości i do wolności. Każda osoba ludzka ma prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości i do wolności, ale musi te prawa uznać i w innych. Nie tylko zresztą uznać, ale w duchu prawdy współdziałać! Tak więc, jak pragniemy, aby nasze prawa były uszanowane, tak też musimy je w innych uszanować. Jak pragniemy, aby na rzecz zachowania naszych praw współdziałali inni, tak i my musimy współdziałać na rzecz uszanowania praw innych ludzi do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości, i do wolności.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 75, W.

64/14

Jeśli drzewo prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności – zachowanej, uszanowanej i wykonywanej wobec innych, wespnie się na wyższy poziom, czyli na płaszczyznę życia państwowego, zobaczymy, że i na tej również płaszczyźnie mają działać prawa do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności. I tutaj stosunek między obywatelami a państwem musi się układać w granicach tych samych praw. Człowiek żyjący w państwie ma prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości i do wolności. Państwo ogarniające obywateli musi ich brać takimi, jakimi są. A zobaczymy, że z natury swej są istotami posiadającymi, nie nadane im przez nikogo, ale własne, płynące z osobowości ludzkiej prawo do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności.

Społeczność państwowa dobrze zorganizowana musi się liczyć z tymi uprawnieniami człowieka, musi je obywatelowi zabezpieczyć, i współdziałać w ich wykonaniu. Bez poważnych powodów, podyktowanych dobrem powszechnym, nie może ich ograniczać, a już żadną miarą – znosić. Stosunki w państwie między obywatelami a władzą polityczną muszą się układać po linii pionu, który wyrasta z osoby ludzkiej, a którego zasadniczymi elementami są: prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność. W ten sposób wypełnia się drugi poziom życia, zwany życiem społeczno-politycznym, krótko – państwowym.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 76, W.

64/15

Papież wypowiada się przeciwko błędnym poglądom na naturę ludzką, głoszonym ongiś przez fizjokratów, czy też przez tzw. fizykę społeczną, gdzie bardzo często pojęcia, należące do porządku materialnego lub biologicznego, przesuwano bez ograniczeń i bez rozróżnień na osobę ludzką. Wtedy życie człowieka, osoby ludzkiej, poddawało się bez zastrzeżeń zasadom biologii, życia organicznego, a nawet rozwoju materialnego, jak gdyby między materią a osobą ludzką nie istniała żadna różnica.

Jest to bardzo zasadniczy postulat, aby nie mieszać człowieka z resztą świata stworzonego. Chociaż we wszechświecie istnieje porządek, to jednak w człowieku i w stosunkach społecznych, panuje inny porządek, niż w świecie materialnym i fizycznym. Człowiek, jako istota rozumna i wolna, zawsze ma możność odejść od tego porządku, niekiedy nawet z własną szkodą i krzywdą.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 81, W.

64/16

We wczesnym socjologizmie panowała moda, aby szukać porządku i przykładu dla społecznego współżycia ludzi, we współżyciu mrówek, pszczół itp. Nic błędniejszego! Dlaczego? – bo człowiek zawsze pozostaje osobą rozumną i wolną. Chociażby w pełni uznawał wszystkie prawa, nawet własne dobro, chociaż byłby osobiście zagrożony przez swoje złe działanie, to jednak zawsze pozostaje w nim wolny. Wiemy z doświadczenia, że przeciwko działaniu na własną szkodę nie zawsze można człowieka zabezpieczyć. Niekiedy świadom jest krzywdy, którą sobie wyrządza, a jednak działa na własną szkodę. Jest to skutek wolnej osobowości.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 82, W.

64/17

Po uwydatnieniu tego naczelnego prawa do prawdy, mogę przejść do poszczególnych praw. Zaraz w następnym punkcie dokumentu czytamy:

„Przechodząc do omówienia praw człowieka, zauważymy, że ma on prawo do życia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków potrzebnych dla zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia, do których należy zaliczyć przede wszystkim żywność, odzież, mieszkanie, wypoczynek, opiekę zdrowotną oraz niezbędne świadczenia ze strony władz na rzecz jednostek. Z tego wynika, że człowiekowi przysługuje również prawo

zabezpieczenia społecznego w wypadku choroby, niezdolności do pracy, owdowienia, starości, bezrobocia, oraz niezawinionego pozbawienia środków niezbędnych do życia".

Mówi się tutaj o podstawowym i nienaruszalnym prawie do życia i o wynikających z niego uprawnieniach, których Encyklika wymienia kilka. Czyni to, raczej przypadkowo, nie wyczerpując zagadnienia.

Encyklika nie ma zamiaru i nie dąży do tego, by wszystkie uprawnienia człowieka wyliczyć. Mówi tylko o tych, które są w jakiś szczególny sposób zagrożone. My wiemy z doświadczenia i własnych przeżyć, zwłaszcza z czasów ostatniej wojny, że właśnie prawo do życia i wynikającego z niego uprawnienia były bardzo poważnie zagrożone przez ustroje, zwłaszcza totalistyczne.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris"*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 124, W.

64/18

Przejdźmy do następnego prawa, które określa Jan XXIII. Jest to prawo do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego.

Ludzie mają prawo wybrać sobie taki stan, jaki im najbardziej odpowiada. Albo założyć rodzinę, w czym kobiecie i mężczyźnie przysługują równe prawa i obowiązki, albo też – obrać stan kapłański czy też zakonny.

Rodzinę, opartą na związku małżeńskim, zawartym dobrowolnie, jednym i nierozerwalnym – należy uważać za pierwszy i naturalny związek społeczności ludzkiej. Dlatego należy otoczyć ją jak największą troską – tak w sprawach gospodarczych i socjalnych, jak w dziedzinie poglądów i obyczajów – wszystko w tym celu, aby rodzinę umocnić oraz dopomóc w spełnieniu właściwych jej zadań.

Prawo do utrzymania i wychowania własnych dzieci przysługuje w pierwszym rzędzie rodzicom.

Wolność wyboru stanu, organizacji rodziny, swoboda ogniska rodzinnego, ochranianie go przed zagrożeniem, prawo rodziny do wychowania, zgodnie z rozumnym pojmowaniem życia ludzkiego, to są uprawnienia, które próbowano bardzo często poddawać w wątpliwość i nawet dopuszczono się wielu gwałtów na osobie ludzkiej i na życiu rodzinnym. Są to rzeczy powszechnie znane, dlatego nie będę ich bliżej rozwijał. Podkreślę tylko, że w całej katolickiej nauce społecznej, zgodnie z myślą Kościoła, katolickiej filozofii społecznej i socjologii, we właściwej organizacji społeczeństwa i państwa pierwszeństwo ma rodzina.

Godność osoby ludzkiej jest tak daleko posunięta, że ilekroć ta osoba tworzy rodzinę, przyznaje się jej prawa niejako uwielokrotnione.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 130, W.

64/19

Katolickie kodeksy społeczne przyjmują prawa rodziny w społeczności państwowej tak dalece, iż uważają, że prawa ekonomiczne i polityczne powinny być wymierzone pod kątem praw osoby ludzkiej w rodzinie. Rodzina, i jej przedstawiciele – mąż i żona – mają pod tym względem większe prawa ekonomiczne i polityczne właśnie z tego tytułu, że wypełniają zadanie niezwykle doniosłe dla narodu i państwa. Dostarczają narodowi i państwu nowych obywateli, a więc pracują na przedłużenie bytu narodowego i państwowego. Stąd ich wyjątkowe zasługi. W stosunku do tych zasług trzeba im pospieszyć z pomocą.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 131, W.

64/20

W miarę jak rodzina będzie wzrastała, musi się podnosić i świadczenie na rzecz tej rodziny. Państwo nie może tutaj wprowadzać ograniczeń, dając odpłatność tylko na dwoje czy troje dzieci, ale nie więcej. Katolicka myśl społeczna wychodzi z założenia, że liczniejsza rodzina jest o wiele donioślejszym i ważniejszym świadczeniem na rzecz narodu i państwa, niż rodzina mała, jedynacza. Stąd też w katolickiej myśli społecznej nie ma właściwie granic dla liczebności rodziny. Głowa licznej rodziny, pracując na jej utrzymanie, też ma prawo do zapłaty rodzinnej.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 133, W.

64/21

[…] Pracownikowi należy się płaca ustalona według nakazu sprawiedliwości. Dodam, że katolicka myśl społeczna zawsze mówi, iż tzw. płaca sprawiedliwa dla pracownika – czy to będzie robotnik, urzędnik, czy też fachowiec na każdym poziomie – to jest płaca rodzinna. Ma ona wystarczyć, jak mówił Leon XIII, pracownikowi umiejącemu się rządzić, do zabezpieczenia bytu godnego człowieka, na poziomie warunków bytowania jego rodziny. Ilekroć mówimy o pracowniku i o zapłacie pracownika, zawsze katolicka myśl społeczna myśli nie tylko o jednostce pracującej, ale również i o jego rodzinie. Zapłata musi być

rodzinna, gwarantująca poziom życia odpowiadający ludzkiej godności. Na ten temat żadnej wątpliwości w katolickiej myśli społecznej nie ma.

S. WYSZYŃSKI, *„Pacem in terris”*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 133, W.

64/22

I my, stojąc na „trzęsawisku” świata, usiłujemy myśleć, chcieć, działać – po swojemu, „na własną rękę”. Stąd rodzą się winy, upadki, zawody, cierpienia i udręki. Grzech pierworodny leży zasadniczo w dziedzinie psychicznej, duchowej, rozumowej, a nie fizycznej. A ponieważ osiada na szczytach godności człowieka i dotyka tego, co w Bogu jest najwspanialsze, dlatego jest grzechem najcięższym ze wszystkich grzechów, jakie mogą być kiedykolwiek popełnione. Grzechy ciała – pożądliwość ciała i oczu, czy pycha żywota, rodzą się z grzechu pierworodnego, z zakłócenia bezpośredniego skierowania się człowieka ku Bogu, który jest Prawdą, Mądrością, Miłością, Dobrem, i który przez swoje właściwości udziela się człowiekowi.

Jednak największym nieszczęściem świata są grzechy skierowane bezpośrednio przeciwko Prawdzie, Miłości, Dobroci i Mądrości – najbardziej istotnym przymiotom samego Boga. Są to grzechy niewiary i negacji Boga, oraz wszelka forma propagandy niewiary i walki z wiarą człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Zawierzyliśmy – Miłości...* Dzień skupienia [Instytutu Prymasowskiego], Warszawa, Mars, 29 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 143-144, W.

64/23

Usiłowanie odebrania wiary i ufności w Boga innym, zasianie wątpliwości, to największe grzechy w dziedzinie duchowej. Ateizm, zaprzeczenie Boga – nie mówię już o akcji zorganizowanej, upowszechniającej niewiarę – to iście szatańskie grzechy. Ich skutek jest najbardziej groźny, godzi bowiem w dziecko Boże, które skierowane jest ku Bogu, jako swej Prawdzie, Mądrości, Dobroci i Miłości. Szatan nie namawiał Ewy do niczego, tylko podsiewał w niej wątpliwość w prawdomówność Boga, w Jego szczerość i miłość ku ludziom. A jakie rezultaty, jakie skutki?

S. WYSZYŃSKI, *Zawierzyliśmy – Miłości...* Dzień skupienia [Instytutu Prymasowskiego], Warszawa, Mars, 29 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 144, W.

64/24

Kościół w liturgii zwraca uwagę na grzechy ducha, które w skutkach swoich są najbardziej groźne, sprawiają najwięcej nieładu i nieporządku w świecie i dlatego najtrudniej

jest z nim walczyć. Można wydobyć człowieka z rozwiązłości, pijaństwa i wszystkich innych nieszczęść. Widzieliśmy w „Soborowym Czynie Dobroci”, jak łatwo było ludziom zerwać z takim czy innym przyzwyczajeniem. O wiele trudniej wydobyć człowieka z niewiary i nieufności do Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Zawierzyliśmy – Miłości...* Dzień skupienia [Instytutu Prymasowskiego], Warszawa, Mars,29 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 144-145, W.

64/25

Widzimy, zwłaszcza na Soborze, ogromny wysiłek *renovatio Ecclesiae* – odnowienia Kościoła. Może jesteśmy skłonni myśleć, że odnowa będzie się działa gdzieś na peryferiach, że będzie wyrywaniem chwastów z grządek. Tymczasem idzie o coś więcej. Idzie o skierowanie Rodziny ludzkiej ku Bogu, który jest Prawdą, Mądrością, Dobrocią i Miłością, o pokazanie Boga takim, jakim On jest, a On jest przede wszystkim Miłością, Ojcem wszystkich ludzi, wszystkich dzieci Bożych. Na nowo więc musimy budzić w świecie nadzieję w Boga. Renovatio – odnowa w swej najgłębszej istocie – to uwierzenie na nowo w Boga, który jest Miłością, więcej – to zawierzenie Jego Miłości...

S. WYSZYŃSKI, *Zawierzyliśmy – Miłości...* Dzień skupienia [Instytutu Prymasowskiego], Warszawa, Mars, 29 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 145, W.

64/26

Taki był plan Boży od początku, aby dwoje razem szło przez Bożą ziemię, w ramiona Ojca. Gdy Ojciec Niebieski tworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, uczynił dwoje ludzi, jak mówi Księga Genesis: „Mężczyzną i niewiastą uczynił ich”! Nakazał im obojgu pełnić wolę Swoją. Polecił im, aby wzajemnie się wspierając i uzupełniając – bo przecież Ewa dana była Adamowi, jako pomoc do wypełnienia jego zadania – wypełniali plan, który Ojciec Niebieski wyznaczył na ziemi rodzajowi ludzkiemu.

Ten plan poczatkowo zachwiany, później naprawiony przez Jezusa Chrystusa jest wykonywany do dziś dnia w Kościele Bożym i w rodzinach chrześcijańskich, gdzie – jak ongiś w Raju Adam i Ewa – tak dzisiaj ojciec i matka wspierają się wzajemnie, aby wypełnić zamierzenie Boże: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”. […]

Zapewne, Bóg w swej nieskończonej mądrości i wszechmocy, mógłbył inaczej postanowić. Mógł przecież tak ułożyć istnienie i bytowanie rodzaju ludzkiego, by życie człowieka przekazywane było przez jedną osobę, bez współdziałania drugiej. A jednak Ojciec

Niebieski postanowił inaczej, i to od samego poczatku, od stworzenia człowieka: mężczyzny i niewiasty. […]

Nie załamał się on także na odcinku życia Bożego, nadprzyrodzonego. W porządku przyrodzonym i doczesnym jest współdziałanie dwojga: mężczyzny i niewiasty, męża i żony, aby przekazać życie przyrodzone. W porządku nadprzyrodzonym, aby przekazać życie nadprzyrodzone, wieczne, Bóg użył tego samego planu – współdziałania Dwojga: mężczyzny i niewiasty, Syna Bożego i Jego Matki, Bogurodzicy Dziewicy.

S. WYSZYŃSKI, *Wspólne zadanie Jezusa i Maryi*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej,Gniezno,bazylika prymasowska, 2 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 177, Cz.

64/27

Wzajemną zależność i konieczność współdziałania dwojga widzimy na każdym kroku życia codziennego, zwłaszcza w rodzinie. Wychowanie rodzinne tylko przez kobiety, bez pomocy mężczyzn, zawodzi. I wychowanie rodzinne tylko przez mężczyzn, bez pomocy kobiet, również zawodzi. Musi być współdziałanie ojców i matek. Jest źle, gdy ojciec nie troszczy się o wychowanie dzieci, lub gdy matka nie ma czasu na zajęcie się dziećmi i domem. Ale jest lepiej, gdy oboje sprawują dzieło przekazywania życia – zarówno doczesnego, jak i nadprzyrodzonego – dzieciom swoim, które im Bóg przekazał.

S. WYSZYŃSKI, *Wspólne zadanie Jezusa i Maryi*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 186, Cz.

64/28

Nie zrozumiemy i nie wypełnimy zadania w rodzinie, we współżyciu i współpracy ludzkiej, bez wzajemnej pomocy dwojga – mężczyzny i niewiasty. Wiemy z pedagogiki rodzinnej, że najlepsza jest i najlepiej wychowuje rodzina mieszana, gdzie jest pewna ilość synów i pewna ilość córek. Wychowujące jest już samo współdziałanie i harmonia charakterów, która użycza coś jednej i drugiej stronie.

S. WYSZYŃSKI, *Wspólne zadanie Jezusa i Maryi*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 186-187, Cz.

64/29

Zapewne, nasz Ojciec Niebieski wie, że pilno potrzebujemy tego wszystkiego, co byśmy jedli, pili, czym byśmy się odziewali. Musimy starać się o chleb. Modlimy się o to: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Mamy obowiązek rzetelnej, uczciwej pracy, by przez nią – a nie inną drogą – zdobywać chleb, chyba, że ktoś nie może pracować. Wtedy, w wyniku jego zasług i pracy całego życia, należy mu się na starość opieka i chleb. A nawet

gdyby człowiek nic dobrego na świecie nie zrobił, jest dziecięciem Bożym, a chleb, który Bóg daje na ziemi, jest dla wszystkich dzieci Bożych.

S. WYSZYŃSKI, *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 252, W.

64/30

Znacie na pewno rodziny, żyjące w dobrobycie, ale zarazem w niezgodzie, klątwie, przekleństwie, złości i udręce. Ale znacie też wiele rodzin, żyjących skromnie, może nawet w niedostatku, ale w miłości, pokoju, oddaniu wzajemnym, poświęceniu i ofierze. Wy wiecie, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych".

Niedawno przeglądałem barwną ulotkę, wydaną przez Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa. W ulotce rysunek: czwórka większych dzieci i jedno maleństwo. A na tle sylwetek dzieci napis: każde nowe dziecko odbiera ci jabłko, zabawkę, ubranko, możność uczenia się, itd. To znaczy, że dla tych dzieci jest wszystko: zabawka, jabłko, lepsze wyżywienie, wykształcenie, itd. kosztem tego maleństwa. Niech więc ono zginie, niech go nie będzie, bylebym ja miał drugie jabłko, więcej zabawek, lepsze ubranie.

S. WYSZYŃSKI, *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 253, W.

64/31

I jeszcze jedna pokusa, którą szatan usiłował doświadczyć Chrystusa. Uniósł Go na wysoką górę, pokazał Mu chwałę tego świata i powiedział: „To wszystko Tobie oddam, jeśli upadłszy, pokłon mi oddasz".

To są pokusy codzienne, zwykłe! Zamiast Bogu się kłaniać, ludziom się kłaniaj. Możesz się nawet Go wyrzec, możesz Go przehandlować za chleb, za posadę, za stanowisko. Wtedy to wszystko ci oddam. Jest to nieustanna pokusa. Jakżeż często ludzie z nią się spotykają. Może wyżej postawić powodzenie i osiągnięcia tego świata, aniżeli nawet cześć Bożą? Tak, niestety, nieraz bywa.

S. WYSZYŃSKI, *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 254-255, W.

64/32

Tak wielki jest człowiek, tak wysoka jest jego godność, że nie może być niczyim niewolnikiem. Nawet Bóg nie chce, by człowiek był Jego niewolnikiem i nazywa ludzi przyjaciółmi. „Wyście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie wolę Ojca mojego, który jest w niebie". Tak nazwał uczniów Swoich i nas wszystkich. „Jak bardzo są wyniesieni i uczczeni

przyjaciele Boży!”. Kościół nieustannie mówi o naszej wysokiej godności, o godności dzieci Bożych, chociażby tych maleńkich, najmniejszych... […]

To prawda, że gmachy, które widzimy przed sobą, są wyższe, ale one runą. Przyjdzie moment, że nie pozostanie z nich kamienia na kamieniu, bo nie mają życia wiecznego, nie są nieśmiertelne.

A człowiek ma życie wieczne! Gdy raz wyjdzie spod serca swojej matki, to chociażby i umarł, żyć będzie, bo Bóg go wskrzesi w ostatnim dniu. Na globie tylko człowiek ma gwarancję, że będzie żył wiecznie, bo jest dzieckiem Boga, który nie umiera i o którym powiedziano, że jest Bogiem żywych a nie umarłych. Stąd wielkość człowieka, którą Kościół pielęgnuje w malutkich kapliczkach i w wielkich świątyniach, w Polsce i w każdym innym kraju. […]

To jest przede wszystkim człowiek, dziecię Boże. On jest najważniejszy w obliczu Pańskim, w rodzinie, w narodzie, w państwie i w Rodzinie ludzkiej. Sobór Watykański w porę zajął się człowiekiem i jego godnością. […]

Najmilsze Dzieci! Sobór wysoko stawiał wielką prawdę o godności człowieka. W rozważaniach o istocie Kościoła nieustannie nawiązywał do tego, że człowiek w Kościele Bożym to jest „Lud Boży, Lud Święty, Lud Nabycia, Królewskie Kapłaństwo”.

S. WYSZYŃSKI, *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 255-257, W.

64/33

[…] Wiąże on [sakrament małżeństwa] dwoje między sobą, udzielając im zaszczytnego i niezwykle doniosłego posłannictwa, które pochodzi od Boga samego, bo „wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi z Boga jest”. On powołuje swoje dzieci na ziemi, aby przez współdziałanie z Ojcostwem Najwyższego Boga przekazywały życie i w ten sposób pogłębiały szeregi dzieci Bożych. Jest to najszczytniejsze powołanie, pełne zaufania.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie do wiernych po II sesji Soboru Watykańskiego*, Warszawa, parafia Świętej Barbary, 8 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 305, Cz.

64/34

Z uporem wracam do jednej myśli, aby na terenie parafii kapłan opierał się jak najbardziej na rodzicach. Spotkania duszpasterza z rodzicami powinny odbywać się jak najczęściej. Jeżeli nie da się jakiejś dobrze uświadomionej grupki rodziców skupić przy sobie na plebanii, czy gdzie indziej, by omawiać z nimi pewne rzeczy, to trzeba jak najbardziej rozwinąć godziny stanowe dla rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru*. Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 300, W.

64/35

Nasza młodzież jest bardzo często ogarnięta destruktywnym wpływem wychowania panseksualistycznego, liberalistycznego, ateistycznego, i tylko jeszcze katolicka rodzina, w której ta młodzież tkwi, może jeszcze coś dobrego zrobić.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru.* Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 320, Cz.

64/36

[…] Zobaczymy, co robią na tym odcinku komuniści. Istnieje tutaj w sąsiedztwie specjalny departament opieki nad macierzyństwem, na czele którego stoi człowiek, po prostu szalony. Jest to kobieta, która z pasją zwalcza lekarzy, starających się bronić moralności chrześcijańskiej, zwłaszcza, gdy idzie o potworną klęskę „procuratio abortus", o której mówiłem w Liście Wielkopostnym[183].

To jest przecież zagadnienie nie tylko ustawy, ale jakiejś zmiany, słabości psychicznej, małej odporności, wskutek czego nasze katolickie kobiety są, po prostu, materiałem dla klinik, które zresztą już nadążyć nie mogą.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru*. Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 300, W.

64/37

Sądzę, że trzeba przełamać narastający nowy styl ośmieszania licznych rodzin, ośmieszania w biurach ojców, którzy mają troje dzieci. Już nawet takich dzisiaj się ośmiesza, nie daje im się po prostu żyć. Trzeba znaleźć miejsce społeczne, gdzie właśnie takie narastające, nowe style obyczajowe trzeba będzie odpowiednio naświetlać i przezwyciężać.

Niedawno przeglądałem jedno z pism. Większość artykułów w nim było napisanych przez kobiety. Prawie wszystkie te artykuły, a było ich pięć czy sześć, były w najwyższym stopniu rozkładowe. Najbardziej rozkładowe artykuły, i to z dziedziny moralnej, piszą kobiety. To jest rozkładowość moralna, do której są one wykorzystane.

No, a my? Pomimo tego, że raz po raz o tym mówię, a ostatnio wprowadziłem sprawę już wprost na Komisję Duszpasterstwa Episkopatu, bo trudno po prostu doprosić się rzetelnego

---

[183] S. Wyszyński, *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 449-458.

zainteresowania tym zagadnieniem, my na razie umiemy na te tematy dowcipkować i dworować.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru*. Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 301, W.

64/38

Zostawiamy ogromną energię katolicką i religijną na boku, poza zakresem naszego oddziaływania. Nie chcemy wprowadzić kobiet do naszej pracy katolickiej, duszpasterskiej, bo wydaje się nam, że poradzimy sobie sami, że kobiety nie mają tutaj nic do powiedzenia. Jesteśmy wyżsi ponad to. Jest w nas jakaś przesadna, może chorobliwa wrażliwość na ten temat. Uważamy, że z tamtej strony niczego dobrego się nie dowiemy, nie nauczymy. Nie chcemy pomocy, sami sobie poradzimy.

To jest, że tak się wyrażę, zacieśnianie szeregów Kościoła katolickiego.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru*. Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 301, W.

64/39

Najmilsze Dzieci! Istnieje na świecie przedziwna społeczność, która jest Rodziną Bożą, rodziną dzieci Bożych. Zapowiedział ją Chrystus już wtedy, gdy pośród gorączki apostolskiej spotkał się z Matką swoją. Uczniowie Chrystusa, którzy miłowali Matkę Jezusową, zwrócili uwagę Mistrzowi, otoczonemu rzeszą słuchających: „Oto Matka Twoja i bracia Twoi przyszli do Ciebie". – „Któż jest Matką moją, kimże są bracia moi? Oto każdy, który słucha słowa Bożego i strzeże go, jest mi bratem i siostrą i matką". To były fundamenty pod rodzinę Bożą.

Chrystus tworzy tę rodzinę na krzyżu. Pięknie mówią nam o tym pisarze starochrześcijańscy, porównując Chrystusa, wiszącego na krzyżu, do Adama. Kościół wyszedł z otwartego boku Chrystusa – nowego Adama – podobnie, jak pierwsza matka wszechżyjących – Ewa – wyszła z boku pierwszego Adama.

Chrystus tworzy rodzinę, w której są liczne więzy. Nie są to więzy krępujące przemocą, czy siłą zewnętrzną; są to więzy miłości – przez łaskę. Kościół bowiem powstał z woli i z serca miłującego nas Boga po to, byśmy nie zostali sierotami. Tworząc rodzinę, Chrystus Pan, odchodzący po Zmartwychwstaniu do Ojca, zostawia na ziemi Matkę, w której sam żyje, jednakże w inny już sposób. Sprawdza się więc prorocza zapowiedź, czytana ongiś w Starym Zakonie, a dzisiaj przyswojona przez Kościół, „że chociażby niewiasta zapomniała niemowlęcia swego – ja nie zapomnę".

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie rekolekcji dla nauczycieli*, Warszawa, 14 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 305, W.

64/40

Rzecz znamienna, że właśnie teraz Kościół święty przypomina nam, że jesteśmy między sobą braćmi. Dlatego tak aktualne stają się Chrystusowe słowa: „Cokolwiek byście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnie uczyniliście". Pomyślmy o sobie i o milionach, które nas otaczają. Te miliony mają obowiązek czynić nam jak najlepiej. Nauka Kościoła budzi w nich nieustannie sumienie. – Broń Boże, nic złego nie czyńcie tym braciom moim najmniejszym, bo to pada na mnie – na samego Chrystusa. Chrystus uwrażliwia nas nieustannie przez swoje powiedzenie „mnie" – i to wszystko na mnie pada. Te miliony muszą o tym nieustannie pamiętać. Cokolwiek chciałyby mi uczynić, godzi w Chrystusa lub służy Chrystusowi, jest znakiem miłości lub nienawiści ku Niemu.

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie rekolekcji dla nauczycieli*, Warszawa, 14 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 308-309, W.

64/41

Jest to jedno z licznych zagadnień, z którym w bolesnej formie spotykamy się w naszym codziennym życiu. Takich bolesnych przejawów jest, niestety, bardzo wiele. Są one dowodem, jak bardzo trzeba szanować prawo człowieka do prawdy. Czytajmy naszą Konstytucję, Encyklikę *Pacem in terris* Jana XXIII, czy Deklarację Praw Człowieka – zauważymy, że wszędzie pierwsze prawo do wychowania i formowania światopoglądu, należy do rodziców. Do nich należy czuwać nad tym, to jest ich obowiązek i prawo! Nikt nie może przemocą narzucić takiego stylu i programu wychowawczego, który by się nie pokrywał z zasadami wolności sumienia i wyznania.

Czytając postanowienia Karty Praw Człowieka, a chociażby oświadczenia ostatniego międzynarodowego seminarium wychowawczego[184], które miało miejsce w Warszawie, ubiegłego roku, przekonaliśmy się, że wszystkie wnioski pedagogów prowadzą do tego, że w procesie wychowania i oddziaływania trzeba liczyć się z prawami rodziców i z przyrodzonymi prawami osoby ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie rekolekcji dla nauczycieli*, Warszawa, 14 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 310, W.

---

[184] Organizatorem europejskiego seminarium na temat praw dziecka była Komisja Praw Człowieka ONZ; odbyło się ono w Warszawie, w Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego, w dniach od 6 do 19 sierpnia 1963 r.

64/42

[…] Trzeba uszanować jej [młodzieży] prawo do prawdy, do wolności, sprawiedliwości i miłości. Nie można jej gwałtem odbierać Boga. Cała natura współczesnego człowieka oburza się na wszelką formę gwałtu. Postęp współczesny polega na rozszerzaniu praw wolności osoby ludzkiej. Za tym musi iść sprawiedliwość i miłość, których współczesny człowiek tak bardzo pragnie. Wszelkie programy przymusowej ateizacji uważane są przez postępowy świat współczesny za opóźnienie i uwstecznienie.

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie rekolekcji dla nauczycieli*, Warszawa, 14 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 312, W.

64/43

Nie można mówić o posadzie ojca lub matki, jest to bowiem powołanie, i to szczytne powołanie rodziców, gdyż przenosi się niejako z Ojcostwa Bożego. Nie można też mówić o zawodzie – czy posadzie nauczyciela i wychowawcy, albowiem są oni powołani, aby uczestniczyć w woli Ojca, który dzieciom swoim chce przekazać prawdę, i życzy sobie, aby wychowane były w prawdzie, miłości, sprawiedliwości i wolności. Nie można też mówić o zawodzie – chociaż tak się niestety mówi – czy o posadzie lekarza, bo to też jest powołanie; jego szczytnym zadaniem jest stać na straży życia, które od Ojca pochodzi, którego nikt sam sobie nie bierze, które jest największym prawem i światłością człowieka – „Życie jest światłością ludzi".

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny*, w obronie życia Polaków!... Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 316, W.

64/44

Nie może być właściwie porządnej miłości do człowieka, jeśli nie ma miłości do Stwórcy człowieka, do Boga naszego, który jest w niebie, którego my Ojcem nazywamy. Przyznawał się do Ojca Jezus Chrystus w swym dramatycznym zmaganiu się z Synagogą. Przyzywali Ojca faryzeusze i Żydzi, walczący z Chrystusem. Wszyscy mówili o Ojcu. I nie sposób o Nim nie mówić! Jest rzeczą współnaturalną dla istoty ludzkiej, że szuka Ojca, tak, jak każdy chce znać swego ojca. Największą męką sierocej doli jest – „nie znam mamusi, nie znam tatusia". Przejdźcie się po domach dziecka i patrzcie w smutne twarzyczki i zamglone oczy, a zrozumiecie mękę człowieka, który nie zna ojca i matki. Ta męka zniekształca psychicznie. Ileż to razy spotykamy się z ludźmi, którzy nie znali rodziców! Są oni psychicznie wytrąceni z równowagi.

To samo dzieje się z człowiekiem, gdy nie zna Ojca, który jest w niebie. Największym wynaturzeniem człowieka jest odejście od Boga! Największym nieszczęściem i chorobą jest nieprzyznawanie się do Ojca, zaprzanie się Ojca, zamknięcie oczu na Ojca naszego, który jest w niebie! Jego negacja jest najstraszliwszą męką człowieka!

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 318, W.

64/45

Już nie mówię o wynaturzeniu tego typu, co zwalczanie Ojca Niebieskiego w duszach ludzkich, w których On mieszka. To się, niestety, dzieje we współczesnych systemach wychowania laickiego, przez które udręcza się dzieci Boże, tropiąc w ich sercach Boga. Można różne zadania rozumieć, ale tego zadania, takiej posady i takiego zajęcia zrozumieć nie można! Nie da się pojąć zadania zwalczania Boga w duszy dziecięcej, odbierania Go im, okłamywania dzieci Bożych, że nie mają Ojca w niebie. To jest wynaturzenie! Takie wynaturzenie godzi nie tylko w dzieci, które się niekiedy umieją jeszcze obronić, ale i w tych, którzy to czynią. Dlatego też wina ich jest najcięższa, i jeżeli który z grzechów należy uważać za grzech przeciwko Duchowi Świętemu, to grzech tych, którzy zwalczają Boga w sercach innych, którzy zamykają drogę do Boga dzieciom swoim, a zwłaszcza dzieciom cudzym, powierzonym ich opiece i wychowaniu.

Stąd powstaje nie tylko największy nieład w umysłach ludzkich, ale i we współżyciu ludzi, bo nie można miłować ludzi, bez miłości Boga.

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 319, W.

64/46

Za miłością ku Ojcu Niebieskiemu idzie zaraz hierarchicznie miłość ku rodzicom ziemskim, ku ojcu, ku matce. Tak sam Bóg ustawił hierarchię: Bóg, rodzice, życie człowieka – „Nie zabijaj”, szacunek dla człowieka – „Nie cudzołóż”, mienie ludzkie – „Nie kradnij”, itd. W hierarchii tej mieści się wartość i doniosłość osobistych praw, a zarazem gwarancja ładu społecznego. Stąd niezmiernie ważną dziś rzeczą, Najmilsze Dzieci, jest zrozumieć obok Ojca Niebieskiego pozycję i miejsce każdego ojca i każdej matki na ziemi. Ich powołaniem jest uczestniczyć w Ojcowym zadaniu przekazywania życia, bo z Niego płynie wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. A w Bogu największą wartością jest to, że On Jest, że jest Miłością, Życiem, Łaską, Prawdą, Ładem, Porządkiem i Świętością. To wszystko przekazuje w różny

sposób bezpośrednio naszej naturze, która pośrednio jeszcze uszlachetnia, podnosi i pogłębia, przez pracę Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 319-320, W.

64/47

A teraz pozwólcie, że sięgnę do innej „księgi”... Naprzód *Deklaracja Praw Dziecka*, rok 1959. Sesja XVI ONZ. Deklarację tę podpisują wszystkie państwa, nie wyłączając Polski. Na wstępie czytamy: „Dziecko potrzebuje... odpowiedniej ochrony prawnej, zarówno przed jak i po urodzeniu”. – To podpisaliśmy! Zasada czwarta: „Szczególna pomoc i ochrona musi być zapewniona tak dla dziecka jak i dla matki, a mianowicie odpowiednia pieczołowitość przed i po urodzeniu”. – To podpisaliśmy!

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 325, W.

64/48

Mam tu sprawozdanie, wyjęte z francuskiego pisma, umieszczone przez jednego z profesorów socjologii rodziny w Paryżu, pt. *La limitation des naissances*[185] (Paris, Spes 1959). Autor mówi – przytoczę tylko niektóre rzeczy:

„Postępujący zanik grup rodzinnych, dobrowolnie licznych, przy czym grupa rodzinna liczna zaczyna być traktowana, jako potworność”. – To zdarza się także naszym ojcom trojga dzieci, w biurach, gdy koledzy wyśmiewają się z ich „zacofania”. To widzi się w całej polityce mieszkaniowej, w której nie ma miejsca dla dziecka. Dalszy przejaw cywilizacji antykoncepcyjnej:

Starzenie się duchowe, przedwczesna skleroza narodów i rodzin, które dobrowolnie stały się niepłodne”. – W ostatnich dniach ogłoszono na ten temat artykuł w „Trybunie Ludu”[186]. Czytajcie go, jest tam uzasadnienie, że teza zaobserwowana w Paryżu, wyraźnie się u nas zaznacza, bo społeczeństwo się starzeje. Niedawno napisano w warszawskim piśmie: „Warszawa się starzeje”, i pociecha: „Za to dłużej żyjemy”.

A oto dalsze spostrzeżenia:

3. „Pewne obniżenie idei i ideału szczęścia rodzinnego, wynikające z tzw. „prawa do szczęścia” i z tego, co się uważa za „technikę” (zapewnienie tego szczęścia).

---

[185] Autorem jest Stanislas de Lestapis (1903-1999), jezuita francuski, socjolog.
[186] E. Rosset, *Pięciolecie 1965-70 w oczach demografa*, „Trybuna Ludu” R. 17 (1964), nr 67 (5455), s. 3.

4. „Obniżenie się moralności młodzieży. Coraz to liczniejsze wolne związki seksualne. Oderwanie seksualizmu kobiecego od małżeństwa.

5. „Poważne osłabienie więzi miłości, spowodowane odwróceniem znaczenia funkcji seksualnej i rozpoczęciem życia seksualnego w bardzo młodym wieku.

6. „Ugrzęźnięcie" społeczeństwa w tym stadium „przejściowym". Dobrowolne wyjałowienie instynktu macierzyńskiego, wskutek powstrzymania pragnienia posiadania dziecka, wrodzonego kobiecie. Rozpowszechnienie głuchej wrogości wobec życia i jego pierwszych objawów: ciąży, macierzyństwa, a nawet niemowląt i dzieci.

7. „Nowa koncepcja płci, której istotna definicja brzmi: „Gra erotyczna w służbie stadła", gdzie sprawa rodzenia dzieci jest zagadnieniem tylko przypadkowym.

8. „Rosnące pomieszanie obu płci, gdzie istnieje mała odporność na „odwrócenie seksualne"; utrata męskości przez mężczyznę i kobiecości przez kobietę.

9. „Rosnąca pobłażliwość dla wszelkiego rodzaju występków w kraju. […]

To jest odwrócenie zagadnienia! Człowiek jest zobowiązany do kierowania się rozumem wobec wszelkich popędów naturalnych: popędu odżywiania się, przyjmowania pokarmów, napojów i innych. Czyżby miał być zwolniony od kontrolowania i rozumnego władania tym właśnie popędem, dość silnym wprawdzie, ale nie najsilniejszym? Silniejszym chyba w człowieku jest pragnienie poznania prawdy – całej prawdy – aniżeli wszystko inne.

S. WYSZYŃSKI, W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 327-328, W.

64/49

Drogi Ojcze, pamiętaj, że Twoja żona posiada w sobie Ojca i Syna i Ducha Świętego, że Twój syn, który może nie umie znaleźć z Tobą wspólnego języka, jednak jest tak samo, jak i Ty, ubogacony obecnością Trójcy Świętej. Podobnież Twoja córka, podobnież Twoje małe dzieci, którym z woli Ojca dałeś początek życia. Pielęgnujesz je, wychowujesz i kochasz, bo tej miłości nauczyłeś się od Ojca Niebieskiego, który Ciebie miłuje.

Matko kochana! To wszystko, co żyje pod Twoim dachem, co otwiera usta po Twój chleb, co czeka na Twoją posługę, obdarzone jest jak i Ty, Trójcą Świętą i Nią żyje. Pomyślcie, jak wielkie bogactwo jest wśród nas.

S. WYSZYŃSKI, *Żyjemy w Kościele zrodzonym na krzyżu*. Rozważanie wielkopostne na Gorzkich Żalach, Włochy [Warszawa], 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 359, Cz.

64/50

Patrząc na ojca dźwigającego na ramionach dzieciątko, myślę: oto ojciec wspierany przez Trójcę Świętą podtrzymuje Trójcę Świętą mieszkającą w jego dzieciątku. Najmilsi! Jak to nas odmienia, zbliża, zespala, jak pozwala inaczej patrzeć na siebie. Wtedy czujemy się prawdziwie rodziną Bożą i zaczynamy rozumieć, że Kościół to jest przede wszystkim organizacja nadprzyrodzonej miłości przez Trójcę Świętą.

S. WYSZYŃSKI, *Żyjemy w Kościele, zrodzonym na krzyżu.* Rozważanie wielkopostne na Gorzkich Żalach, Włochy [Warszawa], 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 360, Cz.

64/51

Przed I sesją Soboru w naszej Archidiecezji odbywał się II Synod Archidiecezjalny Warszawski. Już w tym Synodzie postanawialiśmy, by Wam uświadomić, kim jesteście w Kościele.

Najchętniej nazwalibyśmy Was świętymi, chociaż tak się tego boicie. Mówisz, że nie jesteś święty, masz poczucie winy, ale pomyśl. – Uświęcił Cię Chrzest, który omył cię z grzechu pierworodnego i wszczepił w Twoją duszę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Uświęcił Cię Sakrament Bierzmowania, który Cię pasował na rycerza Chrystusowego, uczynił Jego Apostołem. Uświęca Cię Eucharystia, która sprawia, że jest w Tobie Bóg Żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy. Uświęca Cię Sakrament Małżeństwa, w którym otrzymujesz szczególną łaskę sakramentalną do wypełnienia obowiązków samego Ojca Niebieskiego. On zleca Ci być pierwszym świadkiem Chrystusowi w Twoim domu, wobec Twoich dzieci, które masz nauczyć pierwszych zasad wiary i przekazać im Twoją miłość ku Bogu. Ty Ojcze, czy Matko, masz na ich czołach naznaczyć pierwszy Krzyż, Ty masz dać pierwsze błogosławieństwo Twoim rodzącym się dzieciom. Ty masz prostować małe drobne rączki, aby umiały znaczyć na sobie znak Krzyża. Ty masz nieudolne kolanka przyzwyczajać do tego, by oddawały cześć Bogu. Wy, Rodzice Katoliccy, wiecie, jak dzieci to rozumieją, jak się do tego garną.

S. WYSZYŃSKI, *Żyjemy w Kościele, zrodzonym na krzyżu*. Rozważanie wielkopostne na Gorzkich Żalach, Włochy [Warszawa], 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 361-362, Cz.

64/52

Wychowanie bowiem młodego pokolenia jest wspólną sprawą całego społeczeństwa, jest „świętym sprzysiężeniem" wszystkich czynników społecznych, zarówno rodziny jak szkoły i wychowawców, państwa i Kościoła, środowiska społecznego i zawodowego, czynników oświatowych i kulturalnych, pracowników usług społecznych i czynników czuwających nad porządkiem społecznym. Jest to wspólny wysiłek wszystkich dla dobra dzieci i młodzieży.

Między tymi czynnikami nie może być walki o wpływy, gdyż na monopolu wychowania zawsze cierpi dziatwa i młodzież. Musi być szlachetne współdziałanie w przekazywaniu najlepszych wartości, będących w dyspozycji różnych czynników społecznych. Nie można podważać autorytetu i więzi rodziny, by pozyskać sobie młodzież, nie można też prowadzić walki z wartościami religijno-moralnymi, pod pozorem laicyzacji, przy pomocy szkoły, instytucji oświatowych czy tak zwanego upowszechnienia kultury. Trzeba współdziałać ze wszystkimi powołanymi do utrzymania ładu publicznego i do obrony człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej nad zwalczniem wad społecznych*, Wielki Post 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 378-379, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 453.

64/53

Obniża się cena wartości życia. Myśli wyżej przedstawione skłaniają nas do odważnego kroku naprzód. Wzrastająca ilość przestępstw młodzieży przeciwko życiu ludzkiemu zatrzymuje naszą uwagę na środowisku rodzinnym, w którym wyrastają młodzi przestępcy. Prasa często wiąże ten objaw z rozbiciem życia rodzinnego. Liczba rozwodów wzrasta. Jak podał Główny Urząd Statystyczny, w 1960 roku było rozwodów 14828, a w roku następnym 16407. Z tym wzrostem łączy się liczba dzieci pochodzących z rozbitych małżeństw, bardzo często pozostających bez opieki, zwłaszcza gdy opuszczona matka pracuje, a dziecko wychowuje ulica. Zwrócono na to uwagę podczas obrad uczestników konferencji zorganizowanej w Warszawie przez ONZ w sierpniu ubiegłego roku, poświęconej sytuacji dzieci i ich wychowaniu na tle Deklaracji Praw Dziecka. Nasza prasa coraz częściej pyta: „Jaka jesteś, rodzino?” I słusznie! Czy jednak odpowiedź jest szczera? Czy nie zamykamy oczu na to, że często w rodzinie panują nastroje konspiracji przeciwko życiu dziecka, zwłaszcza nienarodzonego?

Prasa światowa, studiująca problem nędzy i głodu, niedawno podała do wiadomości, że na l 000 dzieci poniżej roku życia umiera w Szwecji 20 dzieci, w Danii 25, w Anglii 31, we Francji 47, w Boliwii 230, w Indiach około 250, w Afryce 350, w Sajgonie 363, w niektórych miastach Brazylii – do 450 dzieci. Jest to wstrząsające!

A jak przedstawia się sytuacja u nas? Niedawno czytaliśmy „z notatnika demografów” w prasie warszawskiej, że „Warszawa starzeje się. Mniej mamy noworodków, mniej niemowlaków, mniej niż w latach poprzednich dzieci w wieku przedszkolnym”. Przyrost naturalny w 1956 roku wynosił w stolicy 14,4 na tysiąc, a w 1962 roku już tylko 3,9 na tysiąc.

Na rok bieżący przewiduje się 2,6 na tysiąc. Sprawdza się to, przed czym niedawno przestrzegałem lekarzy warszawskich podczas konferencji na zakończenie rekolekcji wielkopostnych.

A co się dzieje z resztą? Przecież Polska nie wymiera. Przecież poczyna się nowe życie! Oto czego można się dowiedzieć w zakładach służby zdrowia. W mieście B. w klinice położniczo – ginekologicznej w roku 1962 ujrzało światło dzienne 3186 dzieci; nie pozwolono ujrzeć słońca 3011 dzieciom. W szpitalu miejskim miasta P. w tymże roku urodziło się l898; nie mogło się urodzić l844; w mieście Ł. na 8951 urodzonych przypadło 8363 nie urodzonych. Porównajcie te cyfry z wyżej przytoczonymi, a stwierdzicie, że prasa stołeczna ma rację, gdy pisze: „Niska cena życia". Wytwarza się rodzimy obyczaj, w jakim mogą wyrastać zwyrodnialcy, przeciwko którym trzeba mobilizować środki bezpieczeństwa dla ochrony życia na ulicy. Czy zdołamy je obronić na ulicy, gdy będzie zagrożone już w rodzinie?

Dostałem do ręki barwną ulotkę skierowaną do rodziców. Napisano tam czarnymi literami na tle sylwetek piątki dzieci: „Każde następne dziecko odbiera starszemu rodzeństwu kromkę chleba, jabłko, buty, ubranie, możliwość kształcenia się". Oceńcie sami taką propagandę walki i nienawiści dziecka do dziecka w rodzinie! Czy nie jest to prosta droga do zbrodni młodzieńczych, które zatrwożyły opinię publiczną?

Chyba trzeba się zdobyć na jakąś szczerość i otwartość! Obudzić sumienie i jasno powiedzieć, że czego nie wolno na ulicy, nie wolno i w domu rodzinnym! Niesprawiedliwość pleniąca się w ognisku rodzinnym wobec rodzącego się młodego pokolenia wyleje się z progów na ulice i stanie się klęską społeczną nie do opanowania.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 379-381, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 454.

64/54

Klęska nietrzeźwości i nikotynizmu.

Grozi nam klęska nietrzeźwości i nikotynizmu. Ilekroć w prasie stołecznej jest mowa o przestępstwach nieletnich, niemal z reguły stwierdza się, że przyczyną jest podniecenie alkoholowe albo w ogóle pijaństwo. Problem chuligaństwa jest przyczynowo wiązany z pijaństwem. Wyrobiliśmy sobie w świecie niesławną opinię narodu, który wprawdzie nie gardzi winem – a tego wprowadzono na rynek w 1962 roku za blisko 4 miliardy złotych

(ściśle 3 miliardy 833 miliony) – ale spożycie wina jest niczym w porównaniu z ilością spożytej wódki i spirytusu. Młodzież nasza upija się głównie winem, jak to wiadomo ze sprawozdań ludzi zwalczających przestępstwa publiczne; to wino zaś bardzo często jest zaprawiane spirytusem. I dlatego w prasie coraz częściej spotykamy się z wołaniem, by wprowadzić daleko idące ograniczenia w sprzedaży nie tylko wysokoprocentowego alkoholu, zwłaszcza młodzieży i dzieciom, ale i wszelkiego rodzaju win, które w połączeniu z piwem oszałamiają i popychają do nieobliczalnych wybryków.

Zdaje się jednak, że zmniejszenie ilości punktów sprzedaży alkoholu i wszelkie ograniczenia tylko wtedy wydadzą upragnione owoce, gdy wszystkie czynniki społeczne i wychowawcze przystąpią do systematycznej pracy wychowawczej. Zawsze najdonioślejsze znaczenie mogą mieć w tym względzie rodziny, szkoły i świątynie.

Z uwagi na wielce szkodliwe następstwa osobiste i społeczne manii picia, zadanie to jest również nakazem sprawiedliwości. Przecież ogromny procent wypadków drogowych wywołany jest nietrzeźwością kierowców. W 1962 roku na ogólną liczbę wypadków 24021, w tym zabitych 2277 ludzi, aż 4113 wypadków było spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców. Aż 38000 kierowców pociągnięto do odpowiedzialności za to, że prowadzili wozy, będąc w stanie nietrzeźwym. Na drogach naszych zginęło w omawianym roku 389 dzieci.

To tylko jeden odcinek życia publicznego zakłócony przez nietrzeźwość. A przecież nietrzeźwość wywołuje mnóstwo szkód na kolejach, w pracy fabrycznej, w warsztatach i instytucjach wytwórczych. Co powiedzieć o atmosferze rodzinnej, gdzie wychowanie dzieci jest tak często całkowicie udaremnione przez nietrzeźwość rodziców? Mówią o tym kierownicy domów wychowawczych, do których tak często trafiają ofiary pijaństwa domowego. Dodać do tego trzeba szkody moralne, społeczne, fizyczne, materialne, niszczenie zdrowia i sił, sprawności do pracy, zanik obowiązkowości.

Do tej klęski społecznej współcześnie dochodzą inne, które prasa określa krótkim zdaniem: „Miliardy idą z dymem”. Podobno „papierosowe szaleństwo” rośnie, a krąg palaczy wybitnie powiększa młodzież. W ilości spalonych papierosów doszliśmy do absurdu, zajęliśmy trzecie miejsce w Europie (po Anglii i Irlandii), wydajemy na papierosy ponad 10 miliardów złotych rocznie, a nadto pozbywamy się trudnych do zdobycia walut zagranicznych, którymi trzeba płacić sąsiadom za import tytoniu. Prawdziwie, miliardy złotych w kraju będącym na dorobku idą z dymem! A nie tylko miliardy, ale i zdrowie – osobiste i otoczenia. Zajrzyjmy do mieszkań palaczy, gdzie w dymie dzień i noc muszą bytować małe dzieci. Uchylmy drzwi sal zebrań, posiedzeń, wagonów i autobusów, gdzie

ludzi niemal nie widać w chmurach dymu. Palacze dopuszczają się czynów najbardziej niespołecznych zatruwając powietrze, którym muszą oddychać inni. Słusznie więc lekarze zaczynają wołać na alarm, nazywając nikotynę wrogiem pierwszej klasy i czynnikiem chorobotwórczym, wrogiem młodości i zdrowia, a nawet normalnego rozwoju dojrzewającej młodzieży i macierzyństwa.

Pomyślmy, czy to niszczenie zdrowia i sił, zatruwanie atmosfery ogniska domowego, bezmyślne ubożenie budżetu rodzinnego, nie jest wielką krzywdą społeczną i niesprawiedliwością, której kres trzeba rychło położyć w imię pobudek zarówno osobistych, jak rodzinnych, religijnych, społeczno-moralnych i ekonomicznych? Sprawiedliwość nasza musi stanowczo więcej obfitować.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 382-384, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 455-456.

64/55

Dzieci Najmilsze! Mamy świadectwo Pisma Świętego, świadectwo czynu Chrystusa, a przede wszystkim świadectwo naszej duszy, naszych odczuć, pragnień i dążeń. My nie chcemy umierać, chcemy wiecznie żyć. Dowody tego mamy w życiu człowieka, nawet najtrudniejszym i najboleśniejszym. Przejdźmy się przez szpitale i kliniki. Przypatrzmy się ludziom, którzy swoją nadzieję niemal zawiesili na wargach lekarzy. Wystarczy im odrobina pociechy, nadziei, aby uwierzyć w to, że będą żyć. […]

Odbywa się „proces oświęcimski”.[187] Oskarżają tam ludzi o to, że praktykowali tzw. eutanazję, czyli zabijanie ludzi starych, „uciążliwych” dla społeczeństwa oraz tych, o których życiu już zwątpiono. Lekarzom i „mędrcom”, którzy dopuszczali się tych czynów i w domach starców zabijali ojców i matki synom, walczącym wtedy na froncie, wydawało się, że czynią dobrze. Ale dziś im się wykazuje, że działali wbrew instynktowi człowieka, wbrew naturze ludzkiej, wbrew prawu człowieka. Zabijali ludzi, czyli odbierali im prawo do życia, nad którym tylko sam Bóg ma władzę. A On nikogo nie uśmierca, wszystkim gwarantuje zmartwychwstanie i życie.

S. WYSZYŃSKI, *Król – Sługa*. Zakończenie rekolekcji dla inteligencji pracującej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 22 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 362-363, W.

---

[187] Drugi proces oświęcimski (20 XII 1963 – 10 VIII 1965) – proces członków załogi niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

64/56

Chrześcijanin, wspierany wiarą w Opatrzność, postępowałby inaczej. Uważałby, że każdemu trzeba dać odrobinę chleba, by wszystkim ratować życie jako największe prawo człowieka. Dlatego tyle dzisiaj mówimy o filozofii życia, o naturalnym prawie do życia, o obowiązku ratowania i zachowania życia. Król, który dzisiaj, witany palmami, idzie do świętego Jeruzalem, do dziedzictwa Ojca – jest Królem Życia.

S. WYSZYŃSKI, *Król – Sługa.* Zakończenie rekolekcji dla inteligencji pracującej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 22 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 364, W.

64/57

Krzyż przypomina, że w życiu codziennym konieczna jest ofiara i ktoś musi tę ofiarę z siebie składać. W rodzinie mąż musi składać ofiarę ze swoich przyzwyczajeń i upodobań, apodyktycznego i bezwzględnego usposobienia, a matka musi zapomnieć o sobie, bo idzie o nowe życie, które po niej zostanie.

Nieraz w klinikach, które dziś są zwykłymi mordowniami, młode kobiety mówią: ja mam przecież prawo do życia, jestem młoda, mnie się jeszcze wszystko należy, nie jestem na to przygotowana, aby obciążać się dziećmi. Umieszcza się je w luksusowych klinikach, one obdarzają lekarzy-morderców kwiatami – i wszystko załatwia się przyjemnie, z uśmiechem. A w rzeczywistości, to są zbrodniarze. Lekarz jest zbrodniarzem i matka, która każe zabić swoje dziecię i wyrzucić je do kubła, jest zbrodniarką. To jest procedura zbrodniarzy, bo brak tam ducha ofiary.

S. WYSZYŃSKI, *Król – Sługa*. Zakończenie rekolekcji dla inteligencji pracującej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 22 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 366, W.

64/58

Pamiętajcie, że do królowania, do którego przecież jesteście przeznaczeni, idzie się przez szkołę ofiary, wyrzeczenia się siebie i służenia braciom. Tylko ci, którzy umieją służyć, mają zabezpieczone władanie. A ci, którzy władają, ale nie umieją służyć, nie są pewni swej władzy. Jeśli więc chcecie mieć tę słodką władzę nad sobą, w rodzinie, w waszym środowisku, umiejcie za przykładem Chrystusa, w duchu pokoju i radości służyć. A później przyjdzie i do Was radość, smutek wasz w radość się obróci.

S. WYSZYŃSKI, *Król – Sługa*. Zakończenie rekolekcji dla inteligencji pracującej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 22 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 368, W.

64/59

Niekiedy jesteśmy uzbrojeni po zęby różnymi względami, które usprawiedliwiają nas od nakazów życia religijnego i neutralizują w nas zapał, gorliwość i wrażliwość religijną. Obawiamy się, że tyle mogą nam zarzucić, tyle powiedzieć. A przecież wiemy, że współczesny ateizm, zwłaszcza w Polsce, który tak głośno o sobie krzyczy, nie jest rozumowy, racjonalistyczny, a więc szukający argumentów i uzasadnień, ale jest raczej ateizmem politycznym, urzędniczym, opłacanym, niejako upaństwowionym. Jest na usługach chwilowej racji stanu i przyjmuje chwilowe zadania. Posługuje się argumentacją doprawdy bardzo skromną, niemal nudną, bez końca operującą argumentami ośmieszania, plotki, intrygi, skandaliki.

Czytając pisma ateistyczne, lub te, które im pomagają, widzicie, jak są one ubogie, wyprane z myśli i treści, bo to wszystko jest płatne, urzędnicze. Są urzędnicy od ateizmu, jak od finansów, produkcji. To jest ich posada. A my wiemy, jak to bywa w atmosferze biurokratycznej.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 373, W.

64/60

Wszędzie we współczesnym życiu ludzkim widzimy tę pozorną przegraną, gdzie dopiero zaczyna się zwycięstwo Chrystusa. Pomyślcie, wielka dziedzina życia rodzinnego: rodzina, małżeństwo, współżycie dwojga, młode pokolenie, wychowanie dzieci i uzdolnienie ich do życia – i Chrystusowe słowa: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać”; i te Pawłowe: „Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus, który dał się ukrzyżować i umarł za Kościół”. Tak nieraz i Tobie wypadnie raczej umrzeć za nią, by obronić ją, jak Chrystus obronił świat i ludzkość. Ale gdy zapomni się o tym, gdy człowiek wyzwoli się z nakazów moralnych, wtedy przychodzi klęska.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 377, W.

64/61

A oto słowa Chrystusa z rozmowy ze Samarytanką przy studni: „Prawdę powiedziałeś. Ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem”. Wydawałoby się, że to takie nieludzkie, niedzisiejsze,mało postępowe. A jednak bez tego ludzkość ginie. Dochodzą do tego kodeksy nawet bardzo postępowe, laickie, wyzwolone z praw Boga, zwalczające Boga, przyczyniające się do zobojętnienia religijnego i zapowiadające: poradzimy sobie bez tego. Dzisiaj doszło się

do przekonania, że jednak „małżeństwo to Sakrament wielki – jak mówi Apostoł – w Chrystusie i w Kościele”. I parodiuje się to, co Kościół otoczył świętością ołtarzy i świątyń. W pałacach i domach stwarza się atmosferę niemal kościelną, aby tylko dodać autorytetu obrzędowi małżeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 377, W.

64/62

Moralność chrześcijańska stawia wymagania, ale też ratuje od upadków, od dekadencji moralnej. Czy Chrystus na Krzyżu przegrał, czy też wygrał? To głos Jego, umęczonego i opluwanego w obliczach dziecięcych, w sponiewieranych kobietach, w rozbitych małżeństwach.

Potrzeba jakiejś Weroniki, która otrze twarz Chrystusowi, potrzeba Szymona z Cyreny, który pomoże Mu dźwigać Krzyż przez ten świat. Potrzeba wiernej Matki, która wystoi pod krzyżem umęczonej ludzkości, aby przypomnieć światu zasady Boga, który przegrał na Krzyżu, ale wygrywa nieustannie w codziennym życiu człowieka, rodziny, państwa, w życiu międzynarodowym i całej rodziny ludzkiej, w pochodzie ludzkości ku dokonaniu czasów.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 378, W.

64/63

Są wielkie programy uświadomienia seksualnego naszej młodzieży. Nauczyciele i matki „rwą sobie włosy z głów”, widząc co się robi i nie mogąc nic poradzić. Takie uświadomienie, niesłychanie delikatne i oględne, właściwie powinno mieć miejsce w rodzinie, i to tak – serce na wargach matki do ucha dziecku, które zaczyna coś rozumieć. Inaczej chyba się nie uda. Jeżeli zrobi się z tego, po prostu, trybunę w każdej szkole, dojdzie do tego, do czego doszło w tym północnym kraju. Tam sprawozdania ze szkół podają, że młodzież się staje zupełnie niezdolną do pracy naukowej, bo przeskoczyła te etapy życia, które powinna była spokojnie przejść.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 378, W.

64/64

Jest jeszcze jedna więź szczególna, która łączy dzieci Boże w Kościele. To więź przez sakrament małżeństwa. Tych dwoje, on i ona, połączeni w Imię Ducha Świętego, otrzymują łaskę sakramentalną małżeństwa i posłannictwo niemalże apostolskie, aby w swojej rodzinie,

wraz z życiem wziętym z Ojca, przekazywali swoim dzieciom wiarę, miłość i nadzieję. Matka i ojciec, pierwsi przychodzą do nowego dziecięcia Bożego. Pierwszym człowiekiem, który błogosławi nowego człowieka, jest matka. Ona pierwsza składa na główce dziecięcia pocałunek, który jest pieczęcią Ojca Niebieskiego przekazaną dziecięciu przez matkę.

S. WYSZYŃSKI, *Do gdańskiej młodzieży akademickiej*, Gdańsk-Wrzeszcz, 11 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 82, Cz.

64/65

Kościół więc, Najmilsze Dzieci, jest społecznością, która gwarantuje Wam prawo do prawdy, miłości i sprawiedliwości, i daje Wam wolność synów Bożych. Taki jest Kościół.

Ale tym waszym prawom odpowiadają obowiązki. Musicie te prawa uznać i w innych, a zwłaszcza w swoich dzieciach. One też mają prawo do prawdy, a Wy, którzy poznaliście prawdę, macie obowiązek przekazać ją swoim dzieciom. Wy, którzy znacie swoje prawo do sprawiedliwości, macie obowiązek uznać to prawo w innych i przyczyniać się do tego, by każdemu stała się sprawiedliwość. Macie prawo do miłości, ale macie też obowiązek miłowania. Wy, którzy tak pragniecie wolności, do której macie prawo, macie też obowiązek uznać i uszanować prawo do wolności w innych.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół trwa przez Miłość*. Kazanie do wiernych. Wizytacja kanoniczna parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 18 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 152, W.

64/66

Rodzice Katoliccy, musicie być świadomi, że waszym najbardziej doniosłym powołaniem jest współdziałanie z Ojcem Niebieskim w dziele życia. A waszym najdonioślejszym dziełem jest przekazanie życia, powołanie do życia nowego człowieka. […]

Najtrwalsze, co po Was pozostaje to nie dzieła, wynalazki, odkrycia, wysiłki fizyczne czy umysłowe, ale to, co przez Was narodziło się z Ojca Niebieskiego. Wszystkie niemal dzieła ludzkie mają swój jakiś koniec. Jedno po Was zostanie, jedno jest nieśmiertelne – dzieło przekazania życia, w którym bierze udział Nieśmiertelny Ojciec żywych, a nie umarłych. Wasze dzieci są zarazem dziećmi Bożymi i kiedyś, wpierw czy później, spotkacie się z nimi przed waszym wspólnym Ojcem Niebieskim.

S. WYSZYŃSKI, *Smutek wasz w radość się odmieni*. Kazanie do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 19 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 157-158, Cz.

64/67

Najmilsi! Ojcostwo i macierzyństwo jest waszym najszczytniejszym powołaniem i najwyższym wyrazem waszej godności. Musicie pamiętać, że nic większego nie dokonacie

na tej ziemi, jak współdziałając z Ojcem Niebieskim, przedłużycie Jego program przekazywania życia.

S. WYSZYŃSKI, *Smutek wasz w radość się odmieni*. Kazanie do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 19 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 158-159, Cz.

64/68

Ale gdy już w rodzinie jest życie, to waszym obowiązkiem jest współdziałanie z Ojcem, by było ono Bożym życiem. To wszystko, do czego Wy macie prawo, spływa również i na wasze dzieci. Sami macie pragnienie prawdy i tę prawdę, którą miłujecie, prawdę tego świata – doczesną, czy prawdę przyszłego świata – wieczną, macie obowiązek przekazywać waszym dzieciom. […] Żadna trwoga, wyrachowanie czysto fizyczne, doczesne, żaden lęk przed utratą chleba powszedniego, nic nie może Was powstrzymać od obowiązku przekazania całej Bożej prawdy waszym dzieciom.

S. WYSZYŃSKI, *Smutek wasz w radość się odmieni*. Kazanie do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 19 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 159, Cz.

64/69

Wchodzimy w VIII Rok Wielkiej Nowenny, przygotowującej nas na Tysiąclecie Chrztu Polski. Zadaniem tego roku będzie wyzwolenie się z szeregu wad narodowych i nabycie cnót, niezbędnych dla poprawy naszego życia i współżycia. W trudnych warunkach ekonomicznych naszego bytowania pomóc rodzinie i Wam w wypełnianiu zadania może jedynie jakaś sprawiedliwość wobec waszych dzieci. Zaczyna się ona od przekazania i uszanowania ich prawa do prawdy, miłości, szacunku i sprawiedliwości.

Sprawiedliwość wobec dzieci wymaga, byście Wy, Ojcowie i Matki, pracując z takim wysiłkiem i trudem, umieli owoc swej pracy przekazać wyłącznie na dobro waszych dzieci. Byście powściągnęli w sobie najrozmaitsze wady i złe skłonności, a szczególnie bardzo zakorzenioną wadę rozrzutności, braku oszczędności, a niekiedy nawet pijaństwa i niewstrzemięźliwości. Zubażają one rodziny i wielu z nich utrudniają wypełnienie wobec własnych dzieci obowiązku należytego ich wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Smutek wasz w radość się odmieni*. Kazanie do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 19 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 162-163, Cz.

64/70

Kościół broni dziś przed niewolą myśli, sprzyja wszystkiemu, co jest odważnym upominaniem się o wolność opinii, nauki i światopoglądu, wypowiadania swych myśli słowem żywym, czy drukowanym. Dlatego przyjaciółmi Kościoła są wszyscy, którzy mają

odwagę bronić wolności opinii i wolności słowa. Kościół też uważa ich za przyjaciół, bo bronią tej samej nieśmiertelnej mocy i prawa człowieka do wolności wypowiadania się, mężnie i odważnie.

Dzięki temu, Najmilsi, Kościół broni jakiejś ideologii, ideału, a zwłaszcza ideału chrześcijańskiego, przed wszelkim tzw. indyferentyzmem, który jest właściwie bezwolą, bezsiłą i słabością. Obojętność religijna przerzuca się z czasem na wszystkie inne dziedziny: obywatelskie, społeczne i ekonomiczne, dając pokolenie bezwolne, młodzież bezwolną i przyszłość bezwolną, co jest plagą i klęską tylu już niewierzących, zobojętniałych na prawdy Boże narodów.

S. WYSZYŃSKI, *Wczoraj – dziś – i jutro...* Polski katolickiej. Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 219, Cz.

64/71

Kościół zaznacza też dziś swoją obecność w Polsce katolickiej przez to, że nieustannie walczy o szacunek dla człowieka. Głosi zawsze, że najważniejszy jest człowiek, a w sporze – rzecz, czy osoba? – rozstrzyga o prymacie osoby nad rzeczą. Dlatego też Kościół wciąż przypomina wszystkim, komu należy, że najwspanialszym bogactwem, największą wartością w narodzie i w państwie, jest przede wszystkim człowiek, osoba ludzka, dziecię Boże, dziecię Kościoła i dziecię Narodu, od maleńkiego do posiwiałego starca.

S. WYSZYŃSKI, *Wczoraj – dziś – i jutro...* Polski katolickiej. Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 221, Cz.

64/72

Uczymy się tego poznając w naszej osobie, w człowieczeństwie i w naszej naturze najszczytniejsze aspiracje i dążenia człowieka do Boga. Nie masz nic silniejszego w duszy ludzkiej, jak głos Boga, który w nas przemawia.

I Wy, Rodzice Katoliccy, tak łatwo odczuwacie w sobie ten głos, tak łatwo dostrzegacie głos Boży i działanie Boże w poruszeniach serc waszych dzieci. Ja sam często patrzę na to, jak wasze dzieci, ożywione duchem Bożym, religijnym, ożywione łaską, która w nich przemawia niemal naturalnym pociągiem chrześcijańskim do Boga – garną się do Kościoła Świętego. […]

Mamy duże zaufanie do wychowawców i nauczycieli, ale musimy podkreślić, że pierwsze, rodzone, osobiste prawo i obowiązek rozstrzygania dzieciom trudności, nawet religijnych i światopoglądowych, mają rodzice. […]

Między rodziców i dzieci w sprawach religii i sumienia nikt wejść nie może. Nawet Kościół czyni to tylko w konfesjonale i to bardzo dyskretnie, pod tajemnicą spowiedzi. Nie można dawać takich instrukcji, aby dzieci odwracać od rodziców, zwłaszcza z ich trudnościami w sprawach religijnych i oddawać te sprawy w cudze ręce. Nikt nie ma do tego prawa.

S. WYSZYŃSKI, *Do wiernych w uroczystość Świętego Wojciecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 225-226, W.

64/73

A my, Najmilsze Dzieci, wiemy, jak niekiedy pożyteczną rzeczą i ulgą dla nas jest, gdy ukorzymy się przed Najlepszym naszym Ojcem. Więcej radości przyniesie naszej duszy i naszym dzieciom pokorna modlitwa na kolanach, aniżeli tysiące instrukcji podobnych wychowawców i instruktorów. Niech oni pilnują swoich spraw. Ale do naszych dzieci, do wychowania religijnego młodzieży i jej formowania duchowego, niech się nie wtrącają!

S. WYSZYŃSKI, *Do wiernych w uroczystość Świętego Wojciecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 226, W.

64/74

Jan XXIII, w swojej Encyklice *Pacem in terris*, podkreślił, że człowiek jako dziecię Boże jest obywatelem nie tylko swojej ojczyzny, ale i globu. Stąd ma przyrodzone prawa na całej ziemi, bo „Pańska jest ziemia i napełnienie jej, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na niej mieszkają”. Papież mocno podkreślił prawa człowieka do prawdy, wolności, sprawiedliwości, szacunku, miłości, obowiązujące wszędzie, we własnej Ojczyźnie i poza jej granicami.

Ludzkość, która nieraz walczyła ramię przy ramieniu o inny świat, rozumie coraz lepiej, że na ziemi najważniejszy jest człowiek. Wyszedł on z dłoni Bożej, rozumny i wolny, nieśmiertelny w swoim człowieczeństwie. Taki człowiek ma prawa, których zrzec się nie może, z których musi i powinien korzystać, o które ma obowiązek walczyć. Nie może wyrzec się tych praw i obowiązku walki o nie, gdziekolwiek jest. Polacy natchnieni tymi nieśmiertelnymi prawdami zawsze walczyli „za wolność naszą i waszą”.

S. WYSZYŃSKI, *W 20 rocznicę bitwy pod Monte Cassino*, Rzym, kaplica Papieskiego Instytutu Polskiego, 13 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 263, W.

64/75

W dziejach Narodu, od Tysiąclecia oddajemy nasze dusze Ojcu Niebieskiemu, serca Ojczyźnie, a ciała – służbie ludzkości. To nie jest poezja, którą karmili nas wieszcze w czasach niewoli. To jest rzeczywistość, która trwa, odnawiając się nieustannie. W czasach

dzisiejszych, szczególnie, uczymy się w Ojczyźnie naszej, jak oddawać duszę Bogu, serce Ojczyźnie, życie całe ludzkości.

Najmilsi! Wy też nie jesteście pozbawieni tej sposobności. Gdziekolwiek, zrządzeniem Opatrzności Bożej, znaleźliście się, tam oddajecie swe dusze Bogu, sercami swoimi wiążecie się z Ojczyzną, a siłami doczesnymi pracujecie dla dobra rodzin waszych i całej rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *W 20 rocznicę bitwy pod Monte Cassino*, Rzym, kaplica Papieskiego Instytutu Polskiego, 13 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 263, W.

64/76

Rodzina jest kolebką, w której rodzi się naród. Gdy ona będzie zdrową i uświęconą, „Bogiem silną", możemy być spokojni o trwałość i przyszłość naszego bytu narodowego. Przypominamy też młodzieży, że w „wiary nowe Tysiąclecie" ma wejść wierna Chrystusowi.

Na tym fundamencie, opartym o program Wielkiej Nowenny, a wiążącym życie doczesne z wiecznym, budujemy nowe życie w Ojczyźnie naszej. Staramy się wiązać sprawiedliwość z miłością, przekonani, że na tym świecie nie ma sprawiedliwości bez miłości. Nie można realizować programów odnowy społecznej i gospodarczej bez miłości. Dopiero zaślubienie jej ze sprawiedliwością może wydać owoc stokrotny. […]

W VIII Roku Wielkiej Nowenny dokonujemy wielkiego rachunku sumienia, obliczamy nasze wady i cnoty narodowe. Chcemy patrzeć realnie na nasze życie. Nie oczerniamy narodu. Widzimy w nim wielkie zalety i cnoty, które się nie powtarzają w życiu innych narodów.

S. WYSZYŃSKI, *W 20 rocznicę bitwy pod Monte Cassino*, Rzym, kaplica Papieskiego Instytutu Polskiego, 13 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 266, W.

64/77

W lekcji dzisiejszej św. Jan nam przypomina: „Każdy kto nienawidzi brata swego, mężobójcą jest. A wiecie, że wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego, w sobie trwającego".

Jakże strasznie brzmią te słowa! Porównajmy je z kryzysem, który dzisiaj idzie przez szeregi lekarskie. Ludzi, szczycących się mianem „obrońców życia", zamienia się na... katów!! Powierza im się często – dla takiej czy innej, często błędnej racji stanu – walkę z życiem, a nie jego obronę.

Ta straszna klęska, która potwornym cieniem pada na szczytne powołanie lekarskie, na szczęście nie wszystkich ogarnia. Są i dziś w świecie lekarskim ludzie, którzy gotowi są

raczej duszę swą dać za braci, niż dopuścić się tego, by którykolwiek z nich poniósł szkodę. Jak wspomniałem na początku, możemy przytoczyć wiele bohaterskich przykładów poświęceń i ofiar świata lekarskiego w obronie życia ludzkiego. Niemniej jednak grozi im wszystkim niebezpieczeństwo. Tym bardziej, że nie wszyscy zdolni są oprzeć się naciskowi, terrorowi, groźbie i przymusowi prawnemu, stosowanym często przez ludzi źle rozumiejących rację stanu, którzy dla doraźnych korzyści ekonomicznych gotowi są poświęcić największy skarb Narodu, jakim jest życie jego dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkie „consilium lekarzy" Narodu w obronie życia Polski*. Przemówienie w „Dniu modlitwy lekarzy polskich" na Jasnej Górze, Jasna Góra, 31 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 340-341, W.

64/78

W sytuacji, która krępuje nas tyloma więzami, czyż najsłodszą i najmilszą nie jest niewola w macierzyńskich ramionach Matki Pięknej Miłości, którą nazywamy – *Vita, Dulcedo et Spes nostra*? Jeśli tak myślimy o Matce Boga i ludzi, wyrażenie: „niewola u Matki Najświętszej", nie będzie nas razić, bo taka niewola jest naszym wyzwoleniem, życiem, słodyczą i nadzieją. Oddanie się Jej w niewolę za życie Narodu jest nie tylko zobowiązaniem, ale zaszczytem i radością.

Zapowiedź oddania lekarzy polskich Matce Najświętszej jest pierwszym etapem waszego przygotowania. Przez osobiste oddanie się Matce Najświętszej w niewolę, macie uprosić u Matki Życia siłę i męstwo dla polskich lekarzy w obronie życia Polaków.

S. WYSZYŃSKI, *Wielkie „consilium lekarzy" Narodu w obronie życia Polski*. Przemówienie w „Dniu modlitwy lekarzy polskich" na Jasnej Górze, Jasna Góra, 31 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 342, W.

64/79

Wy, Drogie Matki, które tak dobrze rozumiecie, co to znaczy miłować, bo wasza rodzina ciągle domaga się od Was macierzyńskiej miłości, możecie również z ufnością stanąć pod Krzyżem Chrystusa, jak stoi wasz wzór, Najlepsza Matka Boga i ludzi, i napełnić wasze naczynia nadprzyrodzoną miłością. Tak wiele jej Wam potrzeba, abyście zdołały wypełnić trudne zadanie waszego życia, zadanie macierzyńskie, opiekuńcze, wychowawcze, jednoczące, zespalające, przebaczające.

S. WYSZYŃSKI, *Kazanie do wiernych*, Gniezno, uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, 5 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 366, Cz.

64/80

To wasza Matka, która podjęła się trudu, iście krwawego, wydania Was na świat! Urodziła Was z własnej krwi, w męce, bólu i cierpieniu, jak Chrystus na Krzyżu urodził Matkę naszą, Kościół Święty. A później, ubogacona we wszystkie dary Ojca Żywiciela, wykarmiła Was, często sobie odbierając, abyście Wy obfitowali. Wasze pierwsze kroki, uśmiechy, postępy w „karierze" życiowej, były jej radością. Czy jest wśród żywych, czy umarłych, jest to po Bogu wasza największa dobrodziejka, której winniście „Memento" w każdej Mszy świętej. Jeśli jest na tej ziemi, jej dłonie musicie ucałować z pokorą, zanim pójdziecie do pierwszej Mszy św., bo jak z woli Ojca Niebieskiego, Matka Boga-Człowieka ukształtowała Jego Kapłańskie Dłonie, tak wasza matka ukształtowała pod swoim sercem wasze kapłańskie dłonie.

S. WYSZYŃSKI, *Zaciągnęliście dług miłości*. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich, Gniezno, bazylika prymasowska, 6 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 373, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zaciągnęliście dług miłości. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej" R. 19 (1964), nr 11, s. 264.

64/81

Jesteście bardzo zadłużeni u waszego Ojca, którego Bóg powołał do tego, aby przez jego pracę, czujność, poświęcenie i trudy nie zabrakło Wam chleba, posiłku, okrycia, dachu nad głową, wszystkiego, co jest potrzebne, aby człowiek z nieudolnego dziecięcia stał się mężem doskonałym. Pomyślcie o wszystkich jego troskach, trudach i niepokojach o dom rodzinny, aby przypadkiem nie zakradła się do niego niedola, męka, głód, choroba, cierpienie i niedostatek.

S. WYSZYŃSKI, *Zaciągnęliście dług miłości*. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich, Gniezno, bazylika prymasowska, 6 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 373, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zaciągnęliście dług miłości. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej" R. 19 (1964), nr 11, s. 264-265.

64/82

Mężnie czynić, to znaczy przede wszystkim – zwyciężać samego siebie. To znaczy tak kierować sobą, abyście nikomu krzywdy nie wyrządzili i nikomu łez nie wyciskali, lecz byli delikatni, jak kobiety. Idzie o to, abyście umieli użyć mocy Wam właściwej, zawsze tylko na dobro i ku miłości bliźniego, nigdy nie używając jej na zło! *Estote viri!* – Bądźcie mężami! – a więc ludźmi, władającymi sobą! Władajcie sobą! Umiejcie mocą swej wysokiej, męskiej godności przezwyciężać wszelką słabość.

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – „Jasną Górę zwycięstwa”, Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 460, W.

64/83

Życie jest światłością ludzi, najwyższym skarbem i darem Boga, początkiem wszystkich możliwości. Tylko ten, kto zna cenę życia, kto umie je szanować i bronić, buduje dom ojczysty na opoczystym, którego ani wichry nie rozrzucą, ani wody nie podmyją. Początkiem wyjścia dla bytu Narodu, a w Narodzie – Kościoła, dla bytu rodziny i przyszłości, jest zdecydowana wola obrony życia dusz i ciał.

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – „Jasną Górę zwycięstwa”, Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 461, W.

64/84

Wy, młodzi, staniecie na progu nowego Tysiąclecia Chrztu Polski, podobnie jak my, dojrzali, stoimy przy kresie pierwszego Tysiąclecia. Wszystko, co miłujemy, chcemy Wam przekazać. Wszystko, co dla nas drogie, ma być waszym dziedzictwem: miłość Boga i Kościoła, wierność Krzyżowi, światło Ewangelii, moce łaski, ufność ku Matce Najświętszej, cześć dla rodziny, gotowość służenia Ojczyźnie, kulturze rodzimej i ziemi ojczystej. Wszystko, co kochamy – dzieje chrześcijaństwa w Polsce i dzieje narodu katolickiego – pragniemy wszczepić w wasze młode życie, abyście bogaci dziedzictwem pierwszego Tysiąclecia weszli w „Wiary nowe Tysiąclecie”.

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – „Jasną Górę zwycięstwa”, Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 461, W.

64/85

Przypominają się nam tu słowa, które Kościół często powtarza: „*Sobri estote!* – trzeźwymi bądźcie!”. To jest trzeźwość ducha, trzeźwość myśli, trzeźwość uczuć i trzeźwość ciał – opanowanie samego siebie.

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – [na] „Jasną Górę zwycięstwa”, Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 462, W.

64/86

Ileż najmilszych wspomnień ciśnie się na pamięć z domu rodzinnego! Jak bardzo spoczywają do dziś dnia w naszej pamięci oczy matki! Jak niekiedy błądzimy wyobraźnią po drogich kątach domu rodzicielskiego! Jak często ogarniamy myślą i sercem progi własnego

domostwa, zagrody, izby, dziś nam przydzielonej. Może to wszystko dalekie, ubogie, a tak przedziwnie drogie! To jest właśnie rodzina, umiłowana rodzina, do stworzenia której, Wy – Mężowie, jesteście powołani, a w której Wy – Młodzieńcy żyjecie, przygotowując się do założenia własnej. Mocna w wierze, Bogiem silna rodzina, uświęcona przez sakramentalne małżeństwo, to prawdziwa szkoła wychowania domowego i społecznego, to kolebka narodu, boć naród – to wielka „Rodzina rodzin". […]

Obrona wiary, to znaczy obrona życia, rodziny i trzeźwości! Obrona Imienia Bożego, Chrystusa, Krzyża, Ewangelii, Kościoła i łaski uświęcającej! To obrona moralności chrześcijańskiej, obyczaju rodzinnego i tysiącletniej kultury religijnej. To obrona świątyń, katedr, kaplic i krzyżów przydrożnych. To jest obrona waszego miejsca i prawa w narodzie, czyli miejsca i prawa w narodzie, czyli miejsca i prawa wierzących! […]

Obrona wiary – to obrona waszych najbardziej drogich i cennych uczuć wewnętrznych. To obrona dziedzictwa jedynego może do przekazania waszym dzieciom. To obrona Boga dla waszych dzieci i dla waszej rodziny. Trzeba tu toczyć bój najbardziej zdecydowany! Trzeba tu heroizmu i bezwzględności! Chociaż czynić to będziecie z miłością dla tych, którzy będą Wam chcieli odebrać wiarę, to jednak będąc pełni miłości dla ludzi nieszczęśliwych, będziecie równocześnie nieustępliwi w obronie wiary!

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – [na] „Jasną Górę zwycięstwa", Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 463-464, W.

64/87

Niekiedy słysząc wszystko, co do Was mówią, czego się od Was domagają i oczekują rodzice, kapłani, Naród i Państwo, moglibyście załamywać dłonie i pytać, jaką mocą to wszystko uczynić? Rozumiemy coraz bardziej, że człowiek to wielka rzecz! W miarę rozwoju dziejów Rodziny ludzkiej, dochodzimy do przekonania, że człowiek, nawet ten w wymiarze dziecięcym, przewyższa wszystko, co rozumne i dobrze przemyślane, jak gdyby był wyższy ponad to wszystko. Gromada dzieci i młodzieży, otaczająca Was w klasie szkolnej, swym zbiorowym umysłem, wolą i sercem przewyższa to wszystko, z czym do niej przychodzicie, w najlepszej woli i z najlepszym przygotowaniem.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach.* Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 540-541, W.

64/88

Wychowawcy i nauczyciele przekonywują się dziś niejednokrotnie, że wysiłek ich jest niemalże daremny. Tak często, niestety, a szczególnie w ostatnim roku, prasa, a i my sami,

w naszym Liście Wielkopostnym, musieliśmy wskazywać na przykre objawy, które zaznaczają się w życiu naszej młodzieży, a niekiedy i dziatwy. Socjologowie badają te sprawy, a Wy zbieracie się na konferencje, ale nieraz opuszczacie dłonie i nie wiecie, co jeszcze należałoby uczynić.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*. Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 541, W.

64/89

Otóż, Najmilsze Dzieci, naprzód trzeba sobie uświadomić, że mały człowiek, który jest Wam powierzony przez rodziców, Kościół, Naród, Państwo, to jest wielka rzecz, bo to jest dziecko Boże. Swą mocą, przeznaczeniem i godnością przerasta wszystko, cokolwiek jest na ziemi, tak iż administrowanie i kierowanie wszystkimi innymi sprawami, mocami i potęgami jest o wiele łatwiejsze, niż kierowanie małym dziecięciem.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*. Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 541, W.

64/90

Znamy niezwykły przykład w dziejach. Oto Druga Osoba Trójcy Świętej, Słowo Przedwieczne, ten Nieogarniony, przewyższający swym znaczeniem i mocą wszystko, co jest na niebie i na ziemi, poddany został człowiekowi. A stało się to w Nazaret, gdzie Słowo Przedwieczne Ciałem się stało w człowieku, w Dziewczęciu Nazaretańskim, Maryi, i przez Nią zamieszkało między ludźmi. To zdarzenie było i jest bardzo wymowne, nie tylko w teologii, ale i w dziele pedagogiki i wychowania. Oto sam Ojciec Niebieski, a więc Ojciec najlepszy i najmądrzejszy, chciał na tej ziemi człowiekowi, Dziewczęciu z Nazaret, oddać Swojego Syna – że się tak wyrażę – na wychowanie i na przygotowanie Go do Jego zadania życiowego, jakim było zbawienie świata.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach.* Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 542, W.

64/91

To jest człowiek.

To nie jest numer w dzienniku szkolnym, to nie tylko pozycja, klasa jedna czy druga, klasyfikowany, niesklasyfikowany – to jest przede wszystkim człowiek, to jest dziecię Boże. Jego prawa przerastają sterty dzienników szkolnych i dzienników ustaw, sterty instrukcji, rozporządzeń i zarządzeń. On jest większy ponad to wszystko.

Idzie o to, aby te papiery nie stały się czymś ważniejszym. Zawsze ważniejszym jest człowiek, aniżeli biblioteki, piszące o nim. Zawsze ważniejszy jest ten maleńki człowiek, aniżeli najwspanialszy nawet budynek szkolny, który jest dla niego. Szkoła jest dla człowieka, a nie człowiek dla szkoły. Rodzina, rodzice, naród, państwo są dla człowieka, a nie na odwrót. Wobec tego Wy wszyscy, jak Maryja w Nazaret, jesteście pokorni wobec ogromu, który jest w maleństwie. – Oto ja, służebnica Bożego dziecięcia.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach.* Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 546, W.

64/92

Człowiek pozbawiony Boga i religii traci jednocześnie siłę życia i odporność życiową wobec trudnych warunków.

Musimy być pokorniejsi w ocenianiu przeszłości, która często stała na wyższym poziomie postępu, aniżeli to, co dał wiek XX. Nie bądźmy zarozumiali, umiejmy być pokorni. Dzisiaj pomniejszyliśmy wartość i godność człowieka i traktujemy go bardziej jak materię, niż osobę. Często ważniejsza jest fabryka, maszyna, warsztat pracy, aniżeli człowiek. I niekiedy więcej praw ma towar, czy materiał, aniżeli osoba ludzka. A zwłaszcza, mamy bolesne doświadczenia w dziedzinie wychowania religijnego, które jest doprawdy krzyżową drogą Kościoła, rodzin i Bożą w czasach dzisiejszych. Trzeba więc więcej pokory, Najmilsi.

S. WYSZYŃSKI, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach.* Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli", Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 548, W.

64/93

Każda osoba ludzka ma nie tylko prawa, ale i obowiązki. Ale wtedy można tylko wymagać wypełnienia obowiązków, gdy jest możność korzystania ze wszystkich praw, o czym tak dobrze mówi encyklika *Pacem in terris*. Tak samo jest, gdy idzie o rodzinę, o społeczność narodową, państwową, międzypaństwową lub najrozmaitsze wspólnoty międzynarodowe, które dzisiaj powstają coraz częściej i rozporządzają niekiedy większymi siłami, aniżeli potężne państwa. Jednak dopiero harmonia praw i obowiązków może stworzyć warunki, w których praca Kościoła będzie skuteczna.

S. WYSZYŃSKI, *Referat do inteligencji katolickiej*, Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 557, W.

64/94

Te słowa: „dobrze wszystko uczynił" Najlepszy Ojciec przez swojego Syna – powtarzane są w świecie Bożym od dwóch tysięcy lat, a w Ojczyźnie naszej, w Polsce, od blisko tysiąca lat.

Zbliża się rok 1966. Za dwa lata w Ojczyźnie naszej będziemy śpiewać wielkie „Te Deum" Narodu Polskiego, jako dziękczynienie za łaskę Chrztu, którą otrzymaliśmy od Kościoła świętego za rządów Papieża Jana XIII[188] w roku 966. W tych czasach naszą Ojczyzną rządził pierwszy historyczny książę, Mieszko I[189], który wraz z całym swoim dworem przyjął Chrzest w Gnieźnie lub w Poznaniu, bo miejsce Chrztu nie jest historycznie stwierdzone.

Natomiast stwierdzona i niewątpliwa jest data: rok 966. A więc za dwa lata upłynie od tej daty 1000 lat. […]

Przygotowujemy się na tę uroczystość przez Wielką Nowennę Narodu trwającą 9 lat. Obecnie upływa, rozpoczęty w dniu 5 maja br. ósmy rok tej Nowenny. W tym wielkim rachunku sumienia my wszyscy, i Wy, Dzieci, Droga Młodzieży, Rodzice Katoliccy, i my, kapłani i biskupi, przypominamy sobie wielkie łaski, które wtedy spłynęły na naród. A zarazem rozważmy, może niekiedy pokornie bijąc się w piersi, na ile wypełniliśmy Boże przykazania, na ile byliśmy posłuszni prawu Bożemu i światłu Ewangelii.

S. WYSZYŃSKI, *Wizytacja kanoniczna parafii*. Kazanie do młodzieży, Wrociszew, 2 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 13, W.

64/95

Wydaje mi się, że obecnie jest raczej powrotna wzrastająca fala, zwłaszcza w Was, Droga Młodzieży, której tak wiele widzę w świątyni. Napełnia mnie to niewątpliwą radością. Wy jesteście tą powrotną falą do ołtarza, ze wzrostem ufności ku Bogu, żywej wiary i miłości, pomimo tego, że warunki waszego wychowania są tak trudne, że niekiedy jesteście zagrożeni w swej żywej wierze przez programy ateistyczne, które i w szkole, i w wychowaniu pozaszkolnym usiłują odebrać Wam Boga. Jednak dobrze rozumiecie, że gdybyście stracili Boga, związek z Chrystusem, gdybyście poszli od świętej Matki Kościoła, poczulibyście sieroce życie i głęboki smutek, który pozostaje ludziom po utracie Boga Miłości, Boga radości.

---

[188] Jan XIII (-972), papież od 965 do 972, za którego pontyfikatu Polska przyjęła chrześcijaństwo, zaś w 968 r. ustanowiono pierwsze biskupstwo misyjne w Poznaniu z biskupem Jordanem.

[189] Mieszko I (922/945-992), książę Polski z dynastii Piastów, włączył Polskę w krąg kultury chrześcijańskiej.

Dlatego też, Najmilsze Dzieci moje, jako wasz Biskup, wyrażam Wam słowa głębokiej radości i wdzięczności za to, że ta powrotna fala do Kościoła Chrystusowego, do ołtarzy Pańskich, jest w waszej parafii tak widoczna i tak krzepiąca na duchu. Nadal więc będziemy czuwali nad tym, aby w każdej rodzinie, w każdym domu dochować wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Chrystusowemu.

S. WYSZYŃSKI, *Wizytacja kanoniczna parafii*. Kazanie do młodzieży, Wrociszew, 2 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 14, W.

64/96

Najmilsze Dzieci! Rodzina, tak nam droga i bliska, najukochańsza na świecie, niekiedy podlega różnym cierpieniom. Czasem brak ojca czy matki, których zabrała śmierć, albo jest inne nieszczęście, wypadek, niezgoda. Niekiedy brak w rodzinie dostatecznej miłości, bo my wszyscy jesteśmy słabymi ludźmi i nie umiemy tak kochać, jak kocha Bóg. Są różne trudności w rodzinie, ale jednak jest to dla Was najbliższa na tej ziemi społeczność. Sam Ojciec Niebieski pomyślał o tym, abyście miały ojca i matkę. Nikt z Was nie wybrał ich sobie tak, jak wybieracie inne rzeczy. To Ojciec Niebieski Wam ich wyznaczył i dał. Dlatego należy im się cześć i miłość.

S. WYSZYŃSKI, *Wizytacja kanoniczna parafii*. Kazanie do młodzieży, Wrociszew, 2 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 21, Cz.

64/97

Dzieci Boże! Ojciec Niebieski, który jest Miłością, wszystko czyni przez miłość. Wszystkie Jego dzieła, wszystkie stworzenia, nasze życie osobiste i trwanie każdego z nas, są przejawem i owocem miłości. Ojciec Niebieski tak umiłował świat, że Syna swojego dał. Postanowił dzieło pojednania Rodziny ludzkiej ze Sobą dokonać na sposób ludzki, zrozumiały i dostępny dla nas, Dzieci Bożych, może niekiedy błądzących, ale zawsze oświecanych światłem żywej wiary i poruszanych miłością łaski uświęcającej.

Gdy więc Ojciec Miłości postanowił okazać jeszcze większą miłość, wzbudził nadzieję w pierwszych Rodzicach, Adamie i Ewie. Ukazał im Niewiastę, która zetrze głowę węża. Ona rozprawi się z czyhającym na Jej stopę przeciwnikiem, ojcem grzechu i kłamstwa, a zarazem pierwszym organizatorem wszelkiej niewoli, naśladowanym przez wszystkich organizatorów jakiejkolwiek niewoli – szatanem.

S. WYSZYŃSKI, *Znak wielki na niebie i na ziemi*, Kalwaria Zebrzydowska, 16 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 78, W.

64/98

Maryja jest obecną nie tylko, jako „Znak wielki na niebie", ale jest obecną tak, jak była w Betlejem, gdy rodziła – jak była w Nazaret, gdy karmiła – jak była na Kalwarii, gdy pocieszała, osłaniała, krzepiła, umacniała i dodawała otuchy. W codziennym życiu jest dla nas Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką, Pośredniczką Łask Wszelkich, Dziewicą Wspomożycielką, Wspomożeniem Wiernych, nieustannie obecna, czujna, wrażliwa jak matka, która czuwa dniem i nocą.

Ciekawa rzecz, że Ta, którą niezwykle chwalono, do której mówiono: „Zdrowaś, Łaski pełna, Pan z Tobą", a później „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego", którą nazwano z czasem Królową świata, Królową wszystkich świętych, Królową i Matką Kościoła – odpowiada: „Oto ja służebnica Pańska". Służebnica! – choć sama mówiła o sobie w Magnificat: „Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody".

S. WYSZYŃSKI, *Znak wielki na niebie i na ziemi*, Kalwaria Zebrzydowska, 16 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 81, W.

64/99

U nas kobieta, matka, dziewczę znaczy bardzo dużo. Pragniemy, aby zawsze tak było! Aby obraz macierzyństwa nie był zamazany; aby godność macierzyństwa nie była poniżona; aby szlachetność i skromność dziewczęca została uszanowana i zachowana, bo to jest fundamentem ładu, porządku, czystości i poziomu moralnego całego społeczeństwa.

Dlatego też, z ufnością podnosząc oczy nasze ku dziewiczemu „Znakowi" Maryi na niebie, jednocześnie sprowadzamy wszystkie jego promienie na ziemię, na nasze codzienne życie rodzinne, na matki i siostry, na domostwa i kołyski, pragnąc gorąco, aby ten „Znak wielki" działał również na ziemi. Stąd płynie doniosłe znaczenie praktyczne czci Matki Boga-Człowieka dla naszego życia rodzinnego i narodowego. […]

A Wy wszystkie, Kobiety, Matki i Dziewczęta, musicie nieustannie powtarzać sobie słowa, które Elżbieta, pierwszy czciciel Maryi na ziemi, wypowiedziała do Niej w Ain Karim: „Błogosławiona, iżeś uwierzyła". Wy wszystkie jesteście błogosławione, iżeście uwierzyły! Jak bowiem Chrystusa otrzymaliśmy przez Maryję, a Ona stale odsyła nas do Niego: „Cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie", tak i do Was, szczególnie dzisiaj, należy dawać w rodzinie Chrystusa waszym małym synkom, córeczkom, młodzieńcom i dziewczętom wybierającym się w świat na życie samodzielne, waszym mężom, a także synom, którzy idą do ołtarza, aby odprawić pierwszą Mszę, a nawet tym, których Kościół wezwał do konsekracji biskupiej.

S. WYSZYŃSKI, *Znak wielki na niebie i na ziemi*, Kalwaria Zebrzydowska, 16 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 84, W.

64/100

Porządek naturalny, przyrodzony i nadprzyrodzony porządek Łaski Bożej, wzajemnie się uzupełniają. Pamiętając, że nie samym chlebem się żyje, człowiek musi się równocześnie troszczyć o to, aby czynić sobie ziemię poddaną. Jest to jedno z przykazań, które otrzymali w Raju nasi pierwsi Rodzice: Adam i Ewa.

Musi więc istnieć równowaga między ciałem a duchem. Jeżeli istnieje, jeśli sprawy naszego ciała podporządkowane są wartościom i mocom ducha, wówczas nie jest nam nawet potrzebne prawo, albowiem rządzimy się prawem najbardziej istotnym, które sam Bóg wypisał na naturze ludzkiej. Jest to prawo sumienia i prawo Bożych przykazań, w którym zawarte i podporządkowane jest wszystko.

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódź, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 88, W.

64/101

I ciało i duch są darami Bożymi, ukształtowanymi w naszym człowieczeństwie. Stąd konieczny jest należyty szacunek dla całego człowieka, dla jego ciała i dla jego ducha.

Kościół Boży nieustannie uczy nas tego szacunku. Ciągle nam mówi, abyśmy sprawy ciała duchem opanowywali. A jednocześnie uczy szacunku dla ciała, bo gdy duch opuści je na pewien czas, wówczas Kościół nie gardzi ciałem, ale każe przynieść je do świątyni, ustawia na wywyższonym miejscu i oddaje cześć bezdusznemu ciału, które ma zmartwychwstać, bo jest przeznaczone do chwały, w obliczu Ojca Niebieskiego. Szczątki ludzi świętych Kościół układa na ołtarzach jako relikwie. Na nich kapłan stawia kielich, w którym ma się dokonać Przeistoczenie chleba i wina, w Ciało i Krew Chrystusa. Biorąc Ciało Chrystusowe z tych szczątków ciała ludzkiego, Kościół żywi wszystkie swe dzieci, ich ciała i dusze.

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódz, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 89, W.

64/102

Ludzi współczesnych opanowała jakaś obsesja, lęk przed brakiem dóbr tej ziemi dla wszystkich dzieci Bożych. Wyliczają, ile nas jest, ile nas będzie za lat dziesięć i dwadzieścia, i jakie to wielkie nieszczęście, że Polaków rodzi się tak dużo. Trzeba coś robić, aby ich było mniej, dlatego proponuje się najrozmaitsze sztuczne ograniczenia woli człowieka

w wypełnianiu przykazania: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną”. Jest w tym nieufność do Boga, lęk, obawa i małoduszność!

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódź, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 91, W.

64/103

Starajmy się o rozwój przemysłu w Polsce i o to, aby polska ziemia była lepiej uprawiana, ale pamiętajmy, że najważniejszy jest człowiek! Dla nowych fabryk, dla ziemi, dla życia narodowego i dla naszej obrony, w miejscu, gdzie nas Opatrzność Boża posadziła, najważniejszą rzeczą jest człowiek, wielka ilość naszych obywateli! Wokół będą przyrastać miliony, a my będziemy marnieli?!! Będzie nas coraz mniej, a wreszcie ziemia nasza przejdzie do obcych.

Stąd wielka przed Bogiem odpowiedzialność rodziców katolickich, aby nie ulegali obsesji i lękowi przed grożącym nam głodem, aby nie poddawali się propagandzie walki z życiem Polaków i wyniszczania rodzącego się życia w łonie matki. Tam również obowiązuje przykazanie Boże: „Nie zabijaj!”. Nie jest powiedziane, nie zabijaj dużego czy małego, tylko: „Nie zabijaj!”. Każde skrócenie życia jest zabijaniem, czy będzie to życie człowieka, który już patrzy na świat, czy tego, który jest jeszcze ukryty pod sercem matki.

Rodzina katolicka musi przezwyciężyć dwie obsesje, nękające nasz Naród: małoduszność, która niepokoi się tym, że zabraknie chleba dla głodnych ust, i sprzysiężenie przeciwko życiu nienarodzonych. To są dwie straszne klęski, dwa potworne obłędy, które wyrastają z nieufności do mądrości Ojca naszego, który jest w niebie.

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódz, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 92, W.

64/104

Pomyśl, Droga Matko, że właśnie Tobie powierza Ojciec Niebieski dwie dusze: twoją własną i twego dziecięcia. Przed matką brzemienną chylimy się ze czcią, dlatego, że ma ona w sobie wielką godność człowieka, godność matki i nosicielki dwóch dusz: duszy własnej i duszy swego dziecięcia. Kościół nas uczy, że od razu, w pierwszym momencie kształtowania się nowego człowieka sam Bóg aktem stwórczym powołuje do bytu nową duszę i powierza ją matce. Stąd wielki szacunek w nauce i wychowaniu Kościoła dla matki i dla macierzyństwa. […]

Nie byłoby papieży, architektów, inżynierów, poetów, myślicieli, wynalazców, wszystkich ludzi, którzy stanowią o postępie narodów, gdyby nie było uczciwej, rzetelnej matki, która

była zdolna poświęcić się, nawet za cenę niebezpieczeństwa własnego życia. Bywa tak, że matka umiera, gdy rodzi nowe życie, jak Chrystus umarł, gdy zrodził na Krzyżu nowe Życie, powołując Matkę – Kościół święty. Dla wielkiej ofiary, dla ich gotowości do każdej ofiary, czcimy nasze matki i wspominamy je ze czcią.

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódz, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 94, W.

64/105

Wasze dzieci są waszymi, ale są wzięte z Bożego... Temu co jest z Bożego, trzeba dać Boże. Trzeba mu dać wiarę, miłość ku Bogu i nadzieję. Macie w miłości przekazać waszym dzieciom radość, którą posiadacie. Może niejedno z Was nie ma nic do zapisania swym dzieciom w dziedzictwie, ale może „zapisać" swą żywą wiarę, gorącą miłość ku Bogu i nadzieję. Dając to, dacie bardzo wiele, bo dacie zasadę równowagi, ładu i porządku, dzięki czemu możecie być pewni, że wasze dzieci nie zagubią się na zawiłej drodze codziennego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódź, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 95, W.

64/106

Naród polski trwa w tragicznych zmaganiach między filozofią życia, a filozofią śmierci. Widzimy jednak, że ludzie, którzy niebacznie rozpętali walkę z życiem nienarodzonych, dzisiaj sami zatrwożeni, chcieliby się z niej wycofać. Wyzwolili bowiem jakby wielką lawinę, która spada w dół, i niczym nie da się powstrzymać. Tylko mocami wiary, nadprzyrodzonej miłości i nadprzyrodzonego spojrzenia na człowieka, da się zahamować tą katastrofę, która może wyludnić naszą Ojczyznę, zdeprecjonować życie ciał, zniekształcić pojęcie właściwej wartości dusz.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 107, W.

64/107

Poszliśmy dalej po drodze przygotowań do Tysiąclecia. Czyniąc rachunek sumienia z naszego chrześcijańskiego życia, postawiliśmy sobie nowe zadanie, które miało być uświęceniem małżeństwa, rodziny i wychowania. Tak przyszedł IV rok Wielkiej Nowenny: „Małżeństwo Sakramentalne, małżeństwo święte"; V rok – „Rodzina Bogiem silna" i VI – „Młodzież wierna Chrystusowi". Był to program, stanowiący jedną całość. Zrozumieliśmy, że dostojeństwo i wielkość rodziny jest w oczach Bożych tak wspaniała, iż podobnie jak

kapłaństwo – to duchowe rodzenie i duchowa służba ludowi Bożemu – małżeństwo jest również sakramentem. Tylko sakramentalne moce małżeństwa mogą sprawić, że rodzina staje się kolebką dla Narodu, jako „Rodziny rodzin".

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 107, W.

64/108

[…] Dalsze dwa programy V i VI [Wielkiej Nowenny], miały charakter pedagogiczny. Było to wiązanie rodziny silnymi więzami: „Rodzina Bogiem silna" i owoc rodziny Bogiem silnej – „Młodzież wierna Chrystusowi". Zwłaszcza to ostatnie hasło obudziło sprzeciwy i wywołało niepokoje. Może nawet rozpętało fale przyspieszanej laicyzacji. Jednocześnie jednak uświadomiło nam wszystkim, że wychowanie dla przyszłości – ambitne, szlachetne, optymistyczne i zwycięskie – jest możliwe tylko przez zwycięstwo nad śmiercią, pod sztandarami życia, pod sztandarami Chrystusa, który był Dziecięciem i Młodzieńcem.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 108, W.

64/109

Rodzina rodzin tylko wtedy może istnieć, gdy w kołysce domowej, w tym „Betlejem Narodu" budzi się życie i rodzą się dzieci. Jeżeli ich któregoś dnia zabraknie, jeżeli Naród rodzący się przestanie płakać w kolebce, to nie będzie się radował i triumfował, nie będzie szedł naprzód z postępem ludzkości. Na to, by Naród mógł być w fabrykach, w warsztatach i urzędach, na roli czy w stratosferze – musi być najpierw w kołysce. Czwarty program, chociaż odsłonił niejeden brak i niejedno schorzenie, uświadomił nam żywiej, że rodzina, jeśli ma być mocna i zwarta, musi być rodziną chrześcijańską i sakramentalną.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 108, W.

64/110

I dzisiaj wysuwa się wątpliwość, czy należy naszą młodzież tak wychowywać, by zdolna była do bohaterstwa. Często ośmieszano dzieje Narodu polskiego, jak to widzieliśmy w wielu filmach, wyśmiewających tak zwaną „bohaterszczyznę". Może ludzie z filmów, bardzo często myślący na wesoło, nie są zdolni do przeżycia głębi procesów narodowych, tej głębokiej socjologii wewnętrznych przemian. Może zbyt lekko i nierozważnie starali się przedstawić młodzieży historię Polski, jako coś obłędnego i nietrzeźwego. Wiele wspaniałych fragmentów z dziejów naszego Narodu w ten sposób ośmieszono.

S. WYSZYŃSKI, *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 108, W.

64/111

Bóg jest konsekwentny, co widać w dziejach Objawienia Starego i Nowego Zakonu. Gdy raz ukazał Niewiastę, która miała zetrzeć głowę węża, będzie ją nieustannie ukazywał, czy to w Nazaret, czy na Kalwarii, w Wieczerniku Zielonych Świątek, czy w dokonaniu dziejów w przewrotach apokaliptycznych, kiedy znowu ukaże się światu „Niewiasta obleczona w słońce".

Nic w tym dziwnego, bo wszędzie, gdzie jest niewiasta, tam jest nadzieja rodzenia nowego życia. A więc Kościół – Matka rodząca, musi mieć źródło swojego natchnienia w Matce, dającej światu Boga-Człowieka. Wszystkie swoje macierzyńskie elementy i wartości czerpie Kościół – Matka z natchnienia pierwszej Matki wszelkiego życia – Ewy i Matki nowego życia – Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny.* Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 117, W.

64/112

Ulżywszy potrzebie swego serca, przejdę w kilku rzutach myślowych do tegorocznego tematu spotkania w ramach uniwersyteckich wykładów dla Duchowieństwa.

Temat obecny wymaga pewnego osadzenia w całości myślowej Wielkiej Nowenny. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że program Wielkiej Nowenny nie jest czymś przypadkowym. Jest on przemyślany starannie i gruntownie w warunkach specjalnych, w których było na to dużo czasu. Dlatego też jest rozległy i rozwijający się logicznie. Usiłuje ująć w pewną całość życie religijne, moralne i kulturalne Polski katolickiej. Jest to program – że tak powiem – chrystocentryczny, pomimo wrażenia, jakoby nad nim „ciążyła zbyt rozwinięta i nadmierna maryjność".

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 117, W.

64/113

Dzisiaj woła się o nową „teologię doczesności" i o „teologię człowieczeństwa", zapominając niekiedy, że w szeregu teologicznych traktatów jest od dawna traktat *De*

homine[190], a awans społeczny człowieka i człowieczeństwa zaczął się od momentu Wcielenia Syna Bożego. Kościół nie jest w tym zapóźniony, jak się niekiedy niesprawiedliwie głosi, nawet w prasie katolickiej, czy też raczej uważającej się za katolicką. O awansie człowieka i o wysokiej godności człowieczeństwa Kościół mówił od początku. To właśnie Kościół domaga się nieustannie należytej oceny osobowości ludzkiej, począwszy od Chrystusa, który upominał się nawet o małe dzieci, aż do Encykliki Jana XXIII *Pacem in terris,* tak nadużywanej i źle interpretowanej.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 119, W.

64/114

Później wyciągaliśmy z tej nauki wnioski, próby wiązania Bożego i ludzkiego – *humanis divina iunguntur*[191]. Zaczęliśmy mówić o najświętszej, podstawowej i najbardziej trwałej komórce wszelkiego budowania społecznego, o rodzinie uświęconej, sakralizowanej, podniesionej do wysokiego poziomu i godności sakramentu. Rodzinie sakramentalnej przypomnieliśmy w V Roku Wielkiej Nowenny jej zasadnicze zadanie – „Rodzina Bogiem silna" – i wskazaliśmy na konsekwencję tego zadania – „Młodzież wierna Chrystusowi".

W warunkach naszego życia zagadnienie pozycji rodziny jest bardzo dyskutowane. Niekiedy usiłuje się ograniczyć jej wpływ. Stąd ważne jest podkreślanie doniosłości rodziny, która jest kolebką Narodu, będącego „Rodziną rodzin", umacnianie jej pozycji, rozszerzanie możliwości, poprawianie warunków ekonomicznych.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny.* Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 119-120, W.

64/115

Dzisiaj, po wielu latach „wojowania" z rodziną, ludzie, przebudowujący życie społeczne w świecie i w Polsce, dochodzą do wniosku, że trzeba stanąć „Frontem do rodziny", jeżeli życie narodu ma być związane i umocnione. Zaczyna się budzić zrozumienie, że rodzina jest kamieniem węgielnym, na którym opiera się Naród. Dlatego podkreślanie w programie V Roku Wielkiej Nowenny zagadnienia rodziny, było programowo uzasadnione i wysoce korzystne społecznie dla Narodu i dla Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 120, W.

---

[190] Przypuszczalnie mowa o dziele św. Tomasza z Akwinu *Summa de homine*.
[191] Por. przyp. 91.

64/116

Niedawno czytaliśmy instrukcje, wydawane tu lub ówdzie przez czynniki oświatowe i wyznaniowe, że gdy młodzież ma różne wątpliwości światopoglądowe, zwłaszcza w dziedzinie religijnej, nie można dopuścić, aby zwracała się z nimi do rodziców. „Reprezentują oni bowiem stary światopogląd i będą dawali błędne odpowiedzi". Raczej trzeba odwołać się do wychowawców, instruktorów i nauczycieli, a więc ich niejako postawić między duszą dziecka a duszą ojca i matki. Mamy „czarno na białym" takie instrukcje, dawane szczególnie z okazji kolonii letnich. Absurd rozbijania rodziny, wzbudzania w dzieciach nieufności do rodziców, a więc podważanie najbardziej zasadniczego elementu wychowania rodzinnego, jakim jest zaufanie, jeszcze nadal płynie swym ciemnym, mętnym i brudnym nurtem przez nasze życie. […]

Widzimy, że pedagogika laicka zawodzi, a jej gorzkie owoce dają się już bardzo boleśnie we znaki całemu społeczeństwu i państwu. Czynniki społeczne i państwowe widzą już klęski i porażki w dziedzinie laickiego wychowania młodego pokolenia, a prasa mocno to sygnalizuje.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 120-121, W.

64/117

W sześciu latach pracy Wielkiej Nowenny jest jak gdyby ułożony podkład, po którym idziemy dalej, ku Nowemu Tysiącleciu, wyciągając z poprzednich założeń wnioski społeczne. W VIII Roku Wielkiej Nowenny rzuciliśmy więc niezwykłe doniosłe wołanie: „Sprawiedliwość zaślubiona z miłością". […]

Niewątpliwie Kościół zna granice i zakres swojej interwencji w dziedzinę życia społeczno-gospodarczego. Nie będzie nigdy szedł za daleko i nie będzie konkurował z nikim, kto chce urządzać życie gospodarcze, według takich czy innych programów. Jednak Kościół – trzeba to jasno powiedzieć – ma swoją filozofię człowieka, ma wypracowaną katolicką naukę społeczną, filozofię społeczną i psychologię społeczną. Można nawet powiedzieć, że na jakimś odcinku i w pewnym zakresie, ma również i swoją *oeconomia perennis*. To stanowi całość myślenia, całość nie nową, nie dzisiejszą, ale nieustannie podążającą za coraz to nowymi warunkami życia społeczno-gospodarczego.

Kościół nie daje detalicznych recept, nie do niego to należy. Chrystus nie chciał dzielić majątku między skłóconych braci i Kościół tego czynić nie będzie! Kościół nie jest odpowiedzialny za taki czy inny ustrój gospodarczy. Daje on jednak pewne myśli przewodnie,

pewne nurty, jak gdyby zielone światła, w jakim kierunku mogłoby pójść zdrowe urządzenie życia gospodarczego i współżycia ludzkiego. Z tego płyną wnioski, jak powinny wyglądać takie czy inne formy – nawet ustrojowe – procesu gospodarczego, aby był on dla człowieka pożyteczny, a społecznie nieszkodliwy.

[…] Do nas należy łączenie i zespalanie w imię wartości duchowych. Jest to konieczne, bo dopiero wtedy, gdy dokona się zjednoczenie w imię wartości duchowych, można bezpiecznie zająć się dzieleniem dóbr materialnych. Jeżeli natomiast nie będzie jedności, to próby dzielenia dóbr materialnych z walki klas zamienią się na wojnę wszystkich ze wszystkimi. Ostatecznie będzie to bolesnym doświadczeniem i niewątpliwą szkodą również w dziedzinie ekonomicznej. […]

Podstawą dla tych postaw duchowych jest umiejętne łączenie wszystkich sprawiedliwych i słusznych dążeń do wyrównania społecznego i do sprawiedliwości społecznej, z miłością indywidualną i miłością społeczną, która jest tylko dalszym ciągiem miłości indywidualnej. I na tym więc odcinku Kościół w Polsce w programie Wielkiej Nowenny wyprzedził niejako Sobór, który wraca do tych zagadnień w schematach *De ordine naturali*, *De ordine sociali*, *De ordine internationali*, przedstawionych swego czasu na Komisji Centralnej Przygotowawczej do Soboru. Jednocześnie praca ta tworzy właściwą atmosferę, która może mieć znaczenie, nawet dla pokojowej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

S. WYSZYŃSKI, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 121-122, W.

64/118

Tak jest w całym planie Bożym na świecie. Jest porządek materialny, doczesny i jest porządek duchowy, nadprzyrodzony i wieczny. Obrazem tego jest człowiek, który składa się z dwóch czynników, wartości pozornie odmiennych, jak ogień i woda. Człowiek jest złożony z ciała i duszy i tak powiązany, że ciało nie może żyć bez duszy, a dusza musi być w ciele, aby człowiek mógł istnieć na ziemi. Dopiero powiązanie tych dwóch czynników i podporządkowanie ciała duchowi daje istotę rozumną, wolną i nieśmiertelną, prawdziwe dziecię Boże. […]

To znaczy, że wiecie, kim jesteście. Chociaż się tak wiele zmieniło, człowiek się nie zmienił. Nadal jest dziecięciem Bożym, nadal jest istotą rozumną, wolną i nieśmiertelną, miłującą i pragnącą sprawiedliwości.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 189-190, W.

64/119

Potęgi materialne, wieżowce i niebotyki, które dziś budujemy, mają Wam przypominać, Najmilsze Dzieci, że do wyższych rzeczy jesteście stworzeni, że nasze obcowanie jest w niebie, a człowiek nie żyje samym chlebem, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Macie wprawdzie początek, ale końca mieć nie będziecie, jak Bóg końca nie ma. Jesteście nieśmiertelni i wieczni. Macie na sobie cenę zbawczej Krwi Chrystusa, która Was pojednała z Ojcem i która Was wzywa, Najmilsze Dzieci, abyście przez miłość „jeden drugiego brzemiona nosili". Tak wypełnicie Zakon Pański i dojdziecie do łona Waszego Ojca w niebie.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 190, W.

64/120

Chrystus ustanawia na ziemi nowy ład. Podnosi wysoko godność człowieka, określa jego prawa, a szczególnie prawo do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i do miłości. Ukazuje mu wysokie cele. „Gdy będę podniesiony od ziemi, wszystkich pociągnę za sobą". Tak nas pociąga ku górze ten cudowny krzyż, który od tylu wieków tutaj wisi. To jest nasze przeznaczenie, byśmy się dźwigali wzajemnie coraz wyżej.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 191, W.

64/121

Powiedziałem, że jak każdy z nas łączy w sobie ducha i ciało, tak Jezus Chrystus połączył Bóstwo i Człowieczeństwo i zasiadł na prawicy Ojca. Pomyślcie – na prawicy Ojca Niebieskiego zasiada Bóg-Człowiek, prawdziwy Człowiek. Otworzył nam niebo w dniu Wniebowstąpienia i ukazał cel, do którego mamy zmierzać. Do tego celu idzie się przez ziemię. Bóg Ojciec zobowiązał nas, abyśmy czynili sobie ziemię poddaną. To jest pierwsze przykazanie, które otrzymali nasi rodzice jeszcze w Raju. Chociaż ziemia rodzi ciernie i głogi, jednak przez pracę człowieka, który wypełnia przykazanie Boże, ma być coraz bardziej odmieniona i nam poddana, bardziej ludzka i nadająca się dla dzieci Bożych.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 191, W.

64/122

Boży Prawodawca uczy nas, jak bardzo trzeba się liczyć z prawami i potrzebami człowieka. Trzeba człowiekowi dać to, co mu jest potrzebne, aby mógł wyżyć i utrzymać

siebie i swoją rodzinę. Katolicka nauka społeczna i wszystkie kodeksy społeczne przyjęły tę chrześcijańską zasadę tzw. zapłaty rodzinnej, którą Kościół po dziś dzień głosi. Chrystus był wrażliwy na sprawy ludzkie. Zapewne, nie uważał się za rozdzielcę majątków na ziemi, bo przeszedł, by głosić prawdę o Ojcu Niebieskim. Tych, którzy chcieli, by Chrystus dzielił ich majątki i rozstrzygał rodzinne spory, odesłał do ludzi powołanych do tego. Pouczył nas przez to, że Kościół ma przypominać podstawowe zasady i prawa człowieka, ale kto inny jest od tego, by pilnować porządku społecznego i gospodarczego, by troszczyć się, aby wszyscy mieli, co by jedli, co by pili, i czym by się odziewali. Taki jest Kościół, Najmilsze Dzieci, bo takim go ustanowił Chrystus. Co jest Bożego, ma być oddane Bogu, a co jest ludzkie, trzeba oddać człowiekowi. […]

Pierwszym kodeksem prawa społecznego jest Ewangelia Chrystusowa. Tam określono pierwsze prawa człowieka pracującego. Czytajcie uważnie Ewangelię, a potwierdzicie to, co w tej chwili mówię.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 194, W.

64/123

Rozumiecie, Najmilsze Dzieci, że trzeba dążyć do reform i przemian społecznych, ale zmieniać należy to, co jest złe. Nie można ruszać tego, co jest Boże i wieczne, co jest szczęściem człowieka i gwarancją jego wysokiej godności. Nie wolno zacierać w człowieku dziecięctwa Bożego. Tzw. ateizm – obce słowo, po polsku oznacza bezbożnictwo – jest wielkim nieporozumieniem w przebudowie społecznej. Przebudowy społecznej chcemy wszyscy, i Wy i my, Biskupi, ale bezbożnictwa nie chcemy. Nie chcemy ateizmu, nie chcemy laicyzmu, nie chcemy wyrywania człowieka z Serca Bożego. Nie chcemy, by nam odbierano miłość ku Bogu, bo przez to zamrze nasza miłość ku ludziom. Nie chcemy, by nasi bracia obojętnieli na Boga, bo kto zobojętnieje na Boga, będzie obojętny i na dzieci Boże i na cały porządek i ład świata.

S. WYSZYŃSKI, *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 196, W.

64/124

Chrystus chciał być – z woli Ojca, który Mu Ciało sposobił – wszczepiony w organiczne życie Rodziny ludzkiej. Taką też właściwość nadawał swojemu Kościołowi. Kościół nie istnieje *in abstracto* – w oderwaniu od codziennego życia. Kościół istnieje *in concreto* – w codzienności, w myślach, sercach i czynach ochrzczonego i uświęconego łaską człowieka.

Przez człowieka wszczepiony jest w życie Rodziny ludzkiej, wywiera na nie wpływ większy lub mniejszy i sprawia, że istnieje społeczność, kultura, moralność chrześcijańska.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, Rzym, Palazzo Pio, 5 XI 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 272-273, W.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, w: W *kierunku prawdy*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1976, s. 83.

64/125

Kobiety weszły w życie Kościoła już od czasów Nazaretu; chociaż nie będą pełnić hierarchicznych czynności kapłańskich, jednak stanowią *regale sacerdotium*. Wzrasta ich znaczenie apostolskie na misjach, w katolickiej dobroczynności, wychowaniu i opiece społecznej. Często kobiety – matki i babcie są niemal wyłącznymi katechetkami w rodzinie, a niekiedy i w świątyniach.

W Ojczyźnie mojej wprowadziliśmy specjalne kursy katechizacji dla osób świeckich, dla rodziców, aby ich przygotować do katechizacji domowej. W tym świetle misja kanoniczna udzielana młodym małżonkom przez Kościół w czasie obrzędu ślubnego nabiera nowego uzasadnienia.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, Rzym, Palazzo Pio, 5 XI 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 274-275, W.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, w: W *kierunku prawdy*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1976, s. 85.

64/126

Poganiejący świat cienie swojego myślenia rzuca tak często i na kobietę; nie chce w niej widzieć matki życia, nawet lęka się tego, by kobieta została matką, wystarczy mu, że jest kobietą. Rodzi się groza wynaturzenia kobiety. Istnieje cały system współżycia dwojga bez konsekwencji macierzyństwa. Ten styl myślenia i dążeń umacniany jest przez literaturę, film, teatr, modę, obyczaj towarzyski. […]

Widać, że „matka żyjących” może stać się przyczyną śmierci: *Per feminem mors, per feminem vita.*

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, Rzym, Palazzo Pio, 5 XI 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 275, W.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, w: W *kierunku prawdy*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1976, s. 85.

64/127

Bóg wyznaczył obojgu – Adamowi i Ewie – wspólne zadanie na ziemi w oparciu o wspólną im naturę ludzką, bo chociaż *mężczyzną i niewiastą* uczynił ich, to do obojga rzekł: *Czyńcie sobie ziemię poddaną.*

Świat z trudem przebijał się przez dzieje do realizacji tego rajskiego *programu równouprawnienia.* Dziś coraz lepiej to rozumie, chociaż nie bez zastrzeżeń. Trzeba przyznać, że rewolucje społeczne przyśpieszyły ten proces – w dodatnim i ujemnym znaczeniu.

Aby jednak świat do końca zrozumiał to równouprawnienie, musi mieć stale przed oczyma Wzór wyrazisty, pociągający – Niewiasty noszącej Boga, Dziewicy Matki. Dlatego wzrost kultu Matki Najświętszej jest tak opatrznościowy dla ludzkości, iż można go wiązać ze szczególnym działaniem Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, Rzym, Palazzo Pio, 5 XI 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 276, W.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, w: W *kierunku prawdy*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1976, s. 86.

64/128

Gorącym pragnieniem Boga, będącego miłością, jest zawsze okazywać swoją miłość wszystkim dziełom rąk swoich. Może to pojąć istota rozumna, człowiek, który – dobrze to wiemy – jest owocem miłości Boga, jest stworzony do miłości i nieustannie jej oczekuje. W naturze naszej leży dążenie do miłości. Dążenie to zaspokaja miłość nieskończona, sam Ojciec nasz Niebieski, który ze swojej istoty bierze wszystko, by dać dzieciom oczekującym na ziemi miłości. Tak z ust Najwyższego wyszło Słowo, miłość z miłości, i spoczęło naprzód w łonie Matki Pięknej Miłości, Maryi, a później wkroczyło na okrąg ziemski, by go napełnić Bożą miłością, by ogłosić prawo miłości i po Bożemu urządzić świat.

Boże Narodzenie jest więc przede wszystkim dla ziemi narodzeniem się miłości. Już wiemy, gdzie jej szukać, bo miłość spowita jest w ludzkie ciało Syna Boga i ziemskiej Matki. Tę miłość można oglądać, można jej dotknąć, ogarnąć ją ramionami, uradować się nią bez lęków i obaw. Ta miłość rośnie karmiona matczyną piersią, patrzy ku nam, wyciąga ku nam swoje ramiona i wyrywa się do nas z ufnością jak Dziecię. Bo Jezus Chrystus wie, że przyszedł do swoich, że jest otoczony Bożymi dziećmi, że my wszyscy też pochodzimy od wspólnego Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski na Boże Narodzenie 1964 r.*, Gniezno – Warszawa, XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 445-446, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski na Boże Narodzenie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 47 (1965), nr 1, s. 4.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 464-465.

64/129

Sądzę, że Wy, jako Wychowawcy i Nauczyciele, dobrze rozumiecie wewnętrzną dynamikę rodzinności, bo sami otrzymujecie dzieci z rodzin. […]

Często mówimy Wam, że dziecku, które wyszło z rodziny, trzeba przedłużyć atmosferę rodzinną. Należy więc stworzyć tę atmosferę i w szkole, wszystko układając tak, aby szkoła jak najmniej przypominała urząd, biuro, warsztat, czy coś podobnego, a jak najbardziej rodzinę.

S. WYSZYŃSKI, *Podczas „opłatka" nauczycieli i wychowawców*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 485, W.

64/130

[…] Podobnie uczynił Ojciec Niebieski, gdy Syna Swego posłał na świat. Najwspanialsza wspólnota i atmosfera rodzinna istnieje w Trójcy Świętej, gdzie Ojciec mówi do Syna: „Synem moim jesteś Ty, Jam Ciebie dziś zrodził". […] Jest to pochodzenie bez początku, a tak pełne wzajemnej miłości, iż mówimy o Duchu Miłości, który pochodzi od Ojca i Syna.

S. WYSZYŃSKI, *Podczas „opłatka" nauczycieli i wychowawców*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 486, W.

64/131

My wiemy, co znaczy rodzina, a zwłaszcza dobra rodzina. […] Psychika ludzka jest tak ukształtowana, że ten „mały" człowiek musi mieć coś na własność. Gdy jeszcze nie docenia własności ekonomicznej, przywiązuje tym większą wagę do własności serca. Ma prawo do serca.

S. WYSZYŃSKI, *Podczas „opłatka" nauczycieli i wychowawców*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 487, W.

64/132

Tam gdzie jest ciało, musi istnieć Matka tego ciała. Gdy na Soborze rozważano Misterium Chrystusa w Kościele, Ojcowie Soborowi domagali się, aby w Konstytucji o Kościele mówić nie tylko o Jezusie Chrystusie, ale i o Jego Matce. […] Dlatego też do Konstytucji o Kościele wprowadzono rozdział: o Matce Boga-Człowieka w Misterium Chrystusa i Kościoła. Stąd już tylko jeden krok do orzeczenia, którego dokonał Ojciec Święty na wniosek Biskupów polskich, że Maryja jest nie tylko Matką Boga-Człowieka, ale i Matką

Kościoła. W ten sposób została jeszcze bardziej podkreślona macierzyńskość Kościoła, a my w takim Kościele czujemy się znacznie lepiej.

S. WYSZYŃSKI, *Podczas „opłatka" nauczycieli i wychowawców*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 489, W.

1965

65/1

Najmilsi! Zdajemy sobie sprawę z tego, że potrzeba się uczyć i potrzeba pracować, ale też rozumiemy, że muszą być psychologiczne warunki sprzyjające i nauczaniu, i pracy. Nie wystarczy dużo pracować, trzeba dobrze pracować. Aby zaś móc dobrze pracować, konieczne są odpowiednie warunki, a między innymi należyty wypoczynek. Potrzebna jest atmosfera swobody, wewnętrznej wolności, odprężenia i odpowiednie warunki ekonomiczne, aby człowiek wiedział, że pracując dużo, ma też dużo, a pracując więcej, ma więcej.

Nie wystarczy mnożyć pracę ludzi, trzeba też mnożyć ich udział w owocach pracy. Jeżeli bowiem będzie się mnożyć pracę bez należytych następstw ekonomicznych, człowiek, zmuszony do pracowania wiele, będzie pracował źle. Ostatecznie, będzie pracował dużo, ale wyniki pracy będą nikłe. Dlatego Kościół z Bożym przykazaniem „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił", łączy prawo człowieka do wypoczynku, do odmiany bytowania i warunków codziennej pracy.

Wszędzie rozwój społeczny i ekonomiczny idzie po tej linii. W wielu krajach spostrzegamy, że czas pracy raczej się ogranicza. Natomiast dąży się do tego, aby warunki pracy człowieka były lepsze, iżby w krótszym czasie mógł on więcej ze swej pracy osiągnąć i dla siebie, i dla dobrobytu społecznego. Jeżeli więc u nas, niestety, mnoży się jeszcze czas pracy, to hołduje się przeżytkom dawnego ustroju kapitalistycznego, który mnożył czas pracy i za wszelką ceną zmuszał człowieka do nieustannego wysiłku, niewiele mu za to obiecując. Te resztki smutnej przeszłości jeszcze tu i ówdzie istnieją.

S. WYSZYŃSKI, *W trosce o wspólne dobro*... Słowo ostrzegawcze Prymasa Polski w uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna, 6 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 45-46, W.

65/2

Doświadczenie poucza nas, że wypoczynek indywidualny jest owocniejszy, gdy łączy się z wypoczynkiem społecznym, gdy świętuje cała społeczność i to w odpowiedniej atmosferze.

A najodpowiedniejszą atmosferę dla wypoczynku stwarzają duchowe, religijne przeżycia i nastroje ludzkie.

Dlatego też musimy dzisiaj wyrazić ubolewanie, że młodzież przedwcześnie wyrwano z ogniska rodzinnego i posłano do szkoły. Czy wiele się nauczy? Czy idzie o to, aby długo siedziała w szkole, czy też o to, aby nawet krócej tam przebywając, lepiej się uczyła? Ubolewamy, że oderwano ojców rodzin od ogniska domowego, uniemożliwiając im przeżycia religijne i duchowy odpoczynek razem z rodziną, i posłano ich do warsztatów pracy. Czy tak wiele wypracują? Czy też raczej będą przeżywać poczucie zgorzknienia i bólu wobec ludzi, którzy niebacznie rządzą człowiekiem, nie licząc się z jego prawami psychicznymi i potrzebami duchowymi.

S. WYSZYŃSKI, *W trosce o wspólne dobro…* Słowo ostrzegawcze Prymasa Polski w uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna, 6 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 46, W.

65/3

Jesteśmy dziećmi, Bożymi dziećmi. A Chrystus nam mówi, że jeżeli nie staniemy się jako dzieci, nie wejdziemy do Królestwa. […]

Słusznie więc Kościół, który jest Matką, musi do swoich dzieci przemawiać w sposób właściwy, pedagogiczny. Dlatego też przemawia do nich językiem dziecięcym, przez Dziecię.

Człowiek zawsze jest bardzo wrażliwy na dziecko. Zawsze najlepiej bawi się z dzieckiem. Jeżeli zbierze się w rodzinie kilka dorosłych osób i jest tylko jedno dziecko, to ono dostarcza zajęcia wszystkim. Wszyscy się nim interesują i wszyscy chcą coś o nim powiedzieć.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe spojrzenie na Kościół obecny w świecie.* Do młodzieży Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 8 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 63-64, Cz.

65/4

Kościół jest Matką. Często mówimy: Matka – Kościół. Kościół działa w sposób macierzyński wtedy, gdy pokazuje nam Matkę i Dziecię. W czasie Soboru, zwłaszcza w czasie II Sesji, wszyscy niemal Ojcowie wołali, aby w nauce o Kościele była nie tylko nauka o Jezusie, ale i o Jego Matce. Ojciec Święty w czasie III Sesji, idąc za tym wołaniem i jak gdyby uzupełniając postanowienia Ojców soborowych, ogłosił wobec wszystkich

w Bazylice św. Piotra, że Kościół ma Matkę, którą jest Matka Założyciela Kościoła, Maryja[192].

S. WYSZYŃSKI, *Właściwa pedagogika macierzyńskiego Kościoła.* Do Rodziny Rodzin, Warszawa, katedra, 15 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 150, W.

65/5

Wszyscy jesteśmy Ludem Bożym. To musimy sobie dobrze uświadomić. Jest w tym głęboka treść, głęboka prawda.

W rodzinie też jest Lud Boży. Mąż, żona, syn, córka, dzieci, które biegają przy domu, bawią się, siedzą przy stole, mówią paciorek, odrabiają lekcje, to są wasze dzieci, ale w rzeczywistości to Lud Boży. To jest nowe spojrzenie, które nam daje Sobór, abyśmy lepiej rozumieli się wzajemnie.

Z tej przedziwnej wspólnoty płyną ogromne obowiązki. Mówi o nich Kościół, wyjaśniając w Konstytucji Dogmatycznej miejsce, prawa, zadania i obowiązki tzw. świeckich katolików w Kościele Bożym. To są prawdziwe obowiązki wspólnego dążenia do świętości i urzeczywistniania wszystkich zadań, które Kościół ma na tej ziemi, aby uświęcić całą rodzinę ludzką, aby uświęcić ziemię, odnowić jej oblicze i uczynić z niej miejsce godne ludzi, możliwe do bytowania, do życia i wypełniania najbardziej istotnych zadań, dążenia do Ojca Niebieskiego. To są te istotne zadania Ludu Bożego, tzw. świeckich katolików.

S. WYSZYŃSKI, *Właściwa pedagogika macierzyńskiego Kościoła.* Do Rodziny Rodzin, Warszawa, katedra, 15 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 155, W.

65/6

Najmilsze Dzieci! Trzeba widzieć żywego Chrystusa, który żyje w Kościele, a obok Niego Matkę Chrystusa, Matkę Kościoła. Jak Tych Dwoje wypełnia zadanie wobec Rodziny ludzkiej i jest w Kościele, tak też dwoje jest w rodzinie i musi wzajemnie wspierać się wszystkimi wartościami wziętymi z Chrystusa, ze światła Jego Ewangelii, ze zbawczych mocy Krzyża.

Macie tak wychowywać Wasze dzieci, ukazując im tych dwoje, Jezusa i Maryję, abyście uczyli ich naśladować. Macie też wszystko, wasze życie rodzinne, osobiste i życie waszych dzieci oddawać przez Maryję Jezusowi. Uczcie siebie wzajemnie wrażliwości na Lud Boży, na wszystkie Dzieci Boże, uczcie sztuki dyskretnego, umiejętnego podpatrywania ludzi po to,

---

[192] Podczas III Sesji Soboru Watykańskiego II, 16 września 1964 r., kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski, w imieniu biskupów polskich, wygłosił przemówienie uzasadniające konieczność ogłoszenia Maryi Matką Kościoła. Papież Paweł VI uczynił to 21 listopada 1964 r.

aby im dobrze czynić i pośpieszyć z pomocą w sposób delikatny. Trzeba zawsze liczyć się z subtelnością ludzkiego serca, z wrażliwością człowieka, z jego godnością, której nie można urażać, nawet wtedy, gdy chcemy czynić dobrze.

S. WYSZYŃSKI, *Właściwa pedagogika macierzyńskiego Kościoła.* Do Rodziny Rodzin, Warszawa, katedra, 15 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 158, W.

65/7

Obecnie trzeba właściwie szukać jak najbardziej szerokiej podstawy porozumienia między ludźmi. Ta szeroka podstawa, a więc szukanie przede wszystkim tego, co łączy, obudziła w Kościele, zwłaszcza w czasie Soboru, tak zwany ruch ekumeniczny. Jest to podkreślenie powszechnego dążenia Kościoła do wszystkich dzieci Bożych, do wszystkich ludzi, żyjących na tym świecie. […]

Wrażliwość na tę prawdę może niekiedy zaniknąć. […]

W takiej sytuacji namiętności osobiste, pasje, którym się człowiek poddaje, niekiedy uwielokrotnione, przenoszą się na życie rodzinne i zawodowe w postaci nowego hasła: wojny wszystkich ze wszystkimi, wojny klas z klasami, wojny nieustannej i totalnej, pomimo że milczą armaty, wojny toczonej we wszystkich sercach, we wszystkich umysłach, w powszechnym napięciu dzielącym ludzi, odgradzającym ich od siebie. W takim momencie trzeba na gwałt wołać o otrzeźwienie. Trzeba wołać o złagodzenie naszego stylu obcowania z ludźmi, języka, którym przemawiamy do ludzi. Trzeba wołać o poprawę naszego wyrazu oczu, twarzy, byśmy na siebie spoglądali życzliwiej i znajdowali coś, co nas łączy. […]

Najmilsze Dzieci! W stosunku do każdego człowieka możemy znaleźć coś, co łączy. Sobór zachęca nas do tego, abyśmy znaleźli wspólny, ludzki język, z pomocą którego bylibyśmy zdolni porozumieć się, zmniejszyć napięcie wrogości, nieprzyjaźni, nieżyczliwości, nieufności, podejrzliwości i lepiej do siebie przemówić. Może tylko oczyma, uśmiechem, jakimś życzliwym gestem bez słów, wynalezionym lepszym słowem, a może też i braterską pomocą, choćbyśmy o nią nie byli proszeni, ale wyczuwamy jej potrzebę. A może współżyciem, współdziałaniem, zbiorowym wysiłkiem, zrozumieniem wzajemnym, o które nieraz tak trudno. To będzie w duchu soborowym, w duchu ekumenicznym, będzie upowszechnieniem tej życzliwości i miłości, o której dzisiejsza lekcja tak pięknie mówi, że jest wykonaniem, wypełnieniem prawa.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół w świecie współczesnym*, Warszawa, parafia Świętego Augustyna, 31 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 228-229, W.

65/8

Kościół daje wzór Matki, wysuwa go, zgodnie z wolą Ojca Niebieskiego. Maryja Matka weszła w życie Kościoła tak mocno, iż niektórym wydaje się, że może przesłoni i Swojego Syna. Ale my dobrze wiemy, że Ona Go zawsze niesie przed sobą i nieustannie mówi o sobie: ”Oto ja służebnica Pańska”. Nie ma nigdy obawy – wiemy to z doświadczeń codziennego życia w rodzinach – aby kobieta miała swojego syna pomniejszyć czy zasłonić go. Przeciwnie, doświadczenie codzienne pokazuje, jak matka chlubi się swoim synem. Maryja nie jest gorszą Matką. Dlatego też nie ma obawy, aby miała Swojego Syna jakoś przesłaniać. Ona niesie go światu. Dlatego nadal jest wzorem dla świata kobiecego, który zwłaszcza dziś, jest zagrożony wielkim niebezpieczeństwem wynaturzenia.

S. WYSZYŃSKI, *Konieczna i błogosławiona obecność kobiety w życiu społecznym*. Przemówienie do pielęgniarek, Warszawa, Miodowa, 31 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 229-230, Cz.

65/9

Potężna wola Boga schyliła się aż tak nisko, ku ziemi, ku człowiekowi nieznanemu, okazując przez to, jak wielką wartością na świecie jest człowiek. Bóg Wszechmocny, który dzieł swoich może dokonywać przez potężnych aniołów, zapragnął, aby Jego najpotężniejsze Dzieło – Wcielenie Słowa – dokonane zostało z pomocą człowieka i w człowieku. Bóg podkreślił znaczenie i pierwszeństwo człowieka w świecie stworzeń, wśród wszystkich wartości, które napełniają wszechświat.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie dla starczego świata – w ramionach Maryi*, Gniezno, bazylika prymasowska, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 247, W.

65/10

Zapewne, taka była wola Ojca Niebieskiego! Bóg tego pragnął, aby Jego dzieci nie zostały na ziemi sierotami, aby Słowo Przedwieczne Ciałem się stało. Rozważaliśmy to w okresie Bożego Narodzenia, który zamyka się właśnie dzisiejszą uroczystością. W liturgicznym okresie Wcielenia Boga, rozważaliśmy, że Bóg pragnął na ziemi mieć ciało, stanąć na czele Rodziny ludzkiej i prowadzić ją do Ojca Przedwiecznego, który jest w niebie. Pragnął, aby ciało ludzkie dla Słowa Przedwiecznego ukształtowane było – wprawdzie przez Ducha Świętego – ale w człowieku, w Matce, wziętej z tej ziemi, wyszukanej wśród córek małego narodu – w ubożuchnym Dziewczęciu z Nazaret.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie dla starczego świata – w ramionach Maryi*, Gniezno, bazylika prymasowska, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 247, W.

65/11

Zadanie Maryi jest nieodłączne od zadania i dzieła Chrystusa. Nierozłączne jest również Jej zadanie od dzieła Kościoła. Jeżeli Maryja – wnosi do świątyni Jezusa, Światło na oświecenie pogan, to Jej obecność w Kościele – o czym mówi Konstytucja dogmatyczna – jest programem, który będzie wykonywany nieustannie.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie dla starczego świata – w ramionach Maryi*, Gniezno, bazylika prymasowska, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 248, W.

65/12

A w dziedzinie życia rodzinnego? Gdy zabraknie tam Boga, gdy ideałem już nie jest Najświętsza Rodzina, gdy w ognisku domowym nie widzimy wybranej przez Ojca Niebieskiego Matki, która ze czcią – jako Służebnica Pańska – niesie Dziecię, wtedy namnoży się w rodzinie tyle wilków, że zda się – zagryzą się wzajemnie. Straszny jest obraz rodziny, który przemawia do siebie „wilczym językiem", która pokazuje sobie kły i drapieżne oczy. Ludzie zjadają się wzajemnie, a młode pokolenie często zapomina, że to jest przecież rodzina, a nie klatka dzikich zwierząt. Do świątyni rodziny – jeśli ma się ona uratować – musi wejść, jak weszła ongiś do Jerozolimskiej świątyni, Matka Najświętsza z Dziecięciem Bożym na ręku. Starczemu światu, który zagubił właściwy sens życia rodzinnego, musi złożyć w omdlałe ramiona nowe, Boże życie, aby ludzie zrozumieli, że rodzina nie jest gniazdem wilków, ale jest Świętą, Najświętszą Rodziną. […]

„Oczy moje oglądały Zbawienie..." – powiedział Symeon, wziąwszy na starcze ramiona Dziecię Jezus z rąk Maryi. Można posunąć się dalej o krok, Dzieci Najmilsze, wyjść z ogniska domowego i rozejrzeć się po otoczeniu, po ulicach, gdzie ludzie żyją, spotykają się, gdzie walczą o chleb i swoje prawa, gdzie ciężko pracują, tak często bez należytego owocu i rezultatu. Warto pójść tam, gdzie mimo wspaniałych przecież programów i powtarzanych od wieków haseł wyrównania społecznego, pokoju i sprawiedliwości społecznej, człowiek w dalszym ciągu czuje się zagrożony, gdzie musi na wszystkie strony nieustannie się opędzać, bo inaczej on i jego rodzina umarłaby z głodu. Dlaczego? Bo w wielkiej „świątyni" współczesnego życia społecznego, gospodarczego i politycznego, nie ma Jezusa! Bo Go tam nie wolno wnieść! Bo nowocześni poganie boją się tego ingresu, który miał ongiś miejsce do świątyni Jerozolimskiej. Boją się ingresu, którego dokonała Maryja, wnosząc na swoich ramionach Jezusa. Nie chcą Jezusa, dlatego boją się i zwalczają Maryję.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie dla starczego świata – w ramionach Maryi*, Gniezno, bazylika prymasowska, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 251-252, W.

65/13

Wielka Nowenna odsłoniła nam zbawczą moc daru łaski jako źródła Bożego życia i obudziła w nas pragnienie, „aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga" (Śluby Jasnogórskie). Chcemy temu pragnieniu nadać realne wymiary w życiu człowieka, któremu przypominamy obowiązek obrony najcenniejszego daru – ludzkiego życia duszy i ciała. Drugi i trzeci rok Wielkiej Nowenny obudził nasze sumienia tak, byśmy, doceniwszy w sobie dar życia, otoczyli go opieką i mężną obroną w każdym człowieku. Przykazanie„nie zabijaj" odnosimy nie tylko do ciał, ale i do dusz.

Zapewne, nie wszystko zdołaliśmy przezwyciężyć, tym bardziej, że walka z nadprzyrodzonym pojmowaniem życia była niekiedy zaprogramowana, a religia ośmieszana w książce, prasie, kinie i teatrze. Nie wygasły jeszcze wojenne przyzwyczajenia do nieprzywiązywania wagi do życia ludzkiego; a nadto kłopoty ekonomiczne niejednokrotnie doradzały niechrześcijańskie sposoby walki z prawem do życia nienarodzonych.

Mogliśmy i tu poznać słabość wielu ludzi, którzy „silni w wierze", nie mieli dość męstwa, by bronić życia własnej duszy przed zgorszeniem i niewiarą; którzy łatwo ulegali społecznemu stylowi wrogości; którzy tak często grzeszyli skrycie przeciwko krwi własnych dzieci, wołających z łona matek o prawo do życia. Można mówić o prawdziwym zniewoleniu wielu serc i umysłów, które dla chwilowego dobra osobistego godzą w podstawowe prawo do bytu i życia milionowych istnień niedoszłych Polaków. Nie zapominajmy, że zabijanie jest najboleśniejszym przejawem zwyrodnienia, a nienawiść społeczna – pomniejszeniem człowieczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 249-250, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 471.

65/14

Wielka Nowenna wprowadziła nas na szerokie pole życia ludzkiego, gdzie sprawy osobiste wiążą się ze społecznymi: oto człowiek w małżeństwie sakramentalnym, oddany pielęgnowaniu rodziny i wychowywaniu „młodzieży wiernej Chrystusowi". Wchodzą tu w grę trzy wielkie dziedziny: małżeństwo, rodzina, wychowanie! Ukazano nam piękny obraz sakramentalnego małżeństwa chrześcijańskiego, owianego jednoczącymi mocami łaski stanu uzdalniającej do przezwyciężenia siebie w służbie dobru rodziny Bogiem silnej i szczytnemu zadaniu wychowania nowych pokoleń dla drugiego tysiąclecia w Polsce Chrystusowej.

W ślad za tym szły zobowiązania, których głębszą treść ukazano nam w nauczaniu kościelnym.

Ale zarazem mogliśmy rozpoznać, jak bardzo społeczeństwo nasze nie dociąga do tego obrazu. Katolicy umieją upominać się o małżeństwo sakramentalne, zdolni są ponieść wiele ofiar, by otrzymać błogosławieństwo Kościoła na życie małżeńskie, ale sama ilość nierozważnie zerwanych więzów małżeńskich, rozbitych rodzin, opuszczonych dzieci, zadaje kłam naszej wierze.

Czytajmy ankiety ogłaszane w prasie na temat: rodzina, rodzice, dzieci, aby się przekonać, ile niedoli ludzkiej może zrodzić samolubstwo rodziców, nie umiejących przezwyciężyć siebie w chwilach próby. Wiemy, że nie tylko kłopoty ekonomiczne, ale i obniżenie poziomu życia religijnego jest jednym z powodów nietrwałości nierozerwalnego małżeństwa sakramentalnego, powodem splątania sumień dwojga, powikłania obowiązków moralnych, z którego bez ofiary nieraz wyjścia nie ma.

Wielka Nowenna przedstawiła nam piękny obraz „Rodziny Bogiem silnej". Ten obraz w milionach rodzin polskich jest prawdziwy i dzięki takim właśnie rodzinom wysoki poziom życia rodzinnego został utrzymany. Czy jednak zawsze umieliśmy wyprowadzić wszystkie wnioski z prawdy, że w rodzinie między mężem i żoną stoi Bóg, Ojciec ich dzieci? Czy nie przywłaszczyliśmy sobie rzekomego „prawa" decydowania o życiu nienarodzonych, o życiu tych, których życie sam Bóg szanuje i staje w jego obronie?

Wychowanie młodego pokolenia w wierności Chrystusowi jest ściśle związane z religijnym charakterem małżeństwa i rodziny. Pragniecie to wychowanie dać młodzieży, bo z osobistego doświadczenia wiecie, jak odpowiada ono powołaniu człowieka i jak jest pomocne w życiu. Ale, czy jesteście wierni temu obowiązkowi? To prawda, że zabiegacie, by dziatwa i młodzież brała udział w katechizacji. Bronicie dziatwy przed ateizacją, świadomi, że ateizm tworzy między ludźmi przegrodę nie do przekroczenia. Tego dramatu nie chcecie dla swoich dzieci, wiedząc – chociażby na przykładzie auli soborowej – jak cały świat pragnie się porozumieć ze sobą, znaleźć ludzki język i zjednoczyć serca, głosy i prace w obliczu wspólnego Ojca.

Bądźcie więc wierni trosce o religijne wychowanie młodego pokolenia, by na progu nowego tysiąclecia pozostało wierne Chrystusowi.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 250-251, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 471-472.

65/15

Wypowiedzieliśmy walkę lenistwu, lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Wiemy, że nie brak społeczeństw, w których wady te są bardziej rażące, ale ich przykład nie może być argumentem. Ani moralnie, ani ekonomicznie nie możemy sobie pozwolić na niszczenie wartości duchowych i materialnych. Musimy wypracować w sobie poczucie społecznej odpowiedzialności za nasze dobra wobec Boga, Kościoła, sumienia, Narodu, rodziny, powołania, zawodu, zadań nam powierzonych i wobec naszego człowieczeństwa.

Pamiętajmy o tym, że wszelka odnowa życia i przebudowa społeczna o tyle będzie skuteczna, o ile przyzwiemy na pomoc zasady moralności chrześcijańskiej i przewodnie myśli Ewangelii. Ewangelia bowiem ukazuje sens wszelkiego bojowania na ziemi. Gdyby te wartości były niedocenione albo zwalczane, daremne mogłyby się okazać szlachetne dążenia ludzi pragnących pokoju społecznego.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 252, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 473.

65/16

W Wielkiej Nowennie rozpoznaliśmy dokładnie nasze wady, nałogi, niewierności, grzechy. Ale bijącym się w piersi Kościół podawał lekarstwa. Bóg nie porzuca swoich dzieci w beznadziejności, „nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył" (Ez 33,11), „Bóg nie żywi myśli zasmucenia i niepokoju (Jr 29,11), Bóg jest zawsze miłością (l J 4,16), a my wiemy, że miłość nie uśmierca, nie opuszcza, nie wyrzeka się. Dlatego Kościół Boży nie zna stanów beznadziejności, zawsze znajduje środki zaradcze i lekarstwa, zarówno dla każdego z nas, jak dla naszych rodzin czy całych narodów. Trzeba więc naprzód porzucić smutki, narzekania, wyleczyć się z samego siebie, ze swoich urazów psychicznych, które są dla nas większym nieszczęściem niż wszystko, co nas otacza. Najzawziętszym katem dla siebie jest sam człowiek, gdy nie wyjdzie poza siebie i nie uchwyci się podanej życzliwie macierzyńskiej dłoni zbawczej Kościoła.

Najmilsze Dzieci Boże! Gdy przed wiekami Ojciec Niebieski rozpoczynał dzieło zbawczej odnowy świata, chcąc wyprowadzić rodzaj ludzki z niewoli i grzechu, naprzód posłał zwiastuna do Nazaret, a Syna swojego, Słowo Przedwieczne, oddał macierzyńskiej opiece Maryi, składając Go pod sercem wybranej Matki Odkupiciela, by wydała światu Zbawcę.

Gdy po dwudziestu wiekach Ojciec Święty Jan XXIII rozpoczynał dzieło odnowienia Kościoła na Soborze, oddał je w macierzyńskie dłonie Dziewicy Wspomożycielki, Maryi, oraz pod opiekę świętego Józefa. Kończąc trzecią sesję soborową Paweł VI dziękował Matce Najświętszej za pomoc w pracach Soboru i wraz ze wszystkimi biskupami świata ogłosił Maryję Matką Kościoła.

Czyż akty najwyższych pasterzy nie usprawiedliwiają nas, biskupów polskich, którzy przed dziewięciu laty, rozpoczynając rachunek sumienia z tysiąclecia chrześcijaństwa Polski oraz wielką odnowę Kościoła w Ojczyźnie, oddaliśmy te prace pod opiekę Dziewicy Wspomożycielki, Matki Jasnogórskiej?

Rozpoznaliśmy dokładnie wszystkie nasze wady i grzechy: wiemy, w jak ciężkiej znajdujemy się niewoli grzechów, nałogów, wad narodowych i społecznych. Czyż mamy nadal tkwić w niewoli małoduszności, słabej wiary i względu ludzkiego, które tak osłabiają porywy naszej religijności i prowadzą niekiedy do wyrzeczenia się Boga, krzyża, Ewangelii i Kościoła?

Czyż mamy tkwić w niewoli grzechu, który walczy w nas z miłością Bożą, z łaską uświęcającą, niwecząc najcenniejsze dary życia dusz i ciał? Czyż mamy nadal organizować istny dom niewoli w niewiernym życiu małżeńskim, w rozbitej rodzinie, w gorszących przykładach, którymi zarażamy dziatwę i młodzież naszą? Czyż w drodze do lepszego jutra mamy nadal tkwić w niewoli niesprawiedliwości i nienawiści społecznej, w nieustannej walce z otoczeniem, w ciągłym niepokoju, nieufności i podejrzliwości? Czyż chcemy pozostać w niewoli wielu wad i nałogów, lenistwa, bezwoli, lęku przed trudem, lekkomyślności, rozrzutności, marnotrawstwa, pijaństwa i rozwiązłości?

To jest prawdziwa niewola! Chciejmy się do niej przyznać, chociaż uważamy, że sam wyraz niewola nie pasuje do naszych postępowych czasów. Istotnie, przezwyciężyliśmy już niejedną niewolę, dziś jesteśmy wolni jako Naród, ale z niewolą grzechów, którą sami sobie nakładamy, nie możemy się jakoś uporać!

A jednak przyrzekliśmy to Matce Najświętszej, „która pierwsza wyśpiewała narodom hymn wyzwolenia z niewoli grzechu" (Śluby Jasnogórskie). Obudźmy pragnienie wydobycia się z niewoli nałogów i grzechów, by oddać się w macierzyńską niewolę Matki Boga, Pośredniczki łaski odnowionego życia w Chrystusie. Oddamy Jej „rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli" (Śluby Jasnogórskie).

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, *w:* tenże, KiPA, t. 19, s. 253-254, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 473-474.

65/17

Najmilsze Dzieci! Czyż Was to nie zastanawia, jak łatwo współczesny świat godzi się z rozwiązaniami śmiercionośnymi i śmierciodajnymi? Chociaż wzdryga się przed tym, jednak nie jest zdolny do wysiłku ratowania życia, raczej znajduje łatwe rozwiązanie przez zadawanie śmierci. Raz po raz, wbrew współczesnym tendencjom prawa karnego, nadal ogłaszane są wyroki śmierci. Nawet w sytuacji nieproporcjonalnie, nie powiem tragicznej i raczej boleśnie zabawnej, człowiek za swoje winy, za słabości w rzeczach czysto materialnych, doczesnych, znikomych, płaci najcenniejszym darem i wartością, jaką posiada – życiem.

S. WYSZYŃSKI, *Do lekarzy obrońców życia Polaków.* Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 7, W.

65/18

Najmocniejszym akcentem sądu nad Chrystusem przed trybunałem Poncjusza Piłata, wielkorządcy rzymskiego, było przyznanie Chrystusowi człowieczeństwa. Wobec tłumu, wobec roznamiętnionej rzeszy, która wrzeszczała: Ukrzyżuj Go Ukrzyżuj i Strać Go! Strać! - Piłat powiedział: *Ecce Homo,* „Oto Człowiek”! Dzisiaj również często słyszycie: ukrzyżuj go, strać, przeszkadza nam, bo jest za bardzo człowiekiem, bo jest większym człowiekiem, aniżeli my. Czy Wy, w waszym ukrzyżowaniu, zarabialiście sobie na to zaszczytne miano – Oto człowiek?! A jeżeli Was może ostatecznie ukrzyżują, czy pomyślą sobie: to był jednakże człowiek, nieprzeciętne zjawisko! To nie była litera prawa, paragraf, czy aneks, do akt, to był ... człowiek! […]

Pamiętajcie, że Naród, Rodzina, Państwo, Kościół, składa się nie z paragrafów, litery prawa, ale z ludzi! Narodowi potrzeba ludzi, aby mógł żyć!

S. WYSZYŃSKI, *Do lekarzy obrońców życia Polaków.* Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 13, W.

65/19

Konstytucja dogmatyczna o Kościele wyznacza świeckim katolikom powszechne powołanie do świętości i współdziałania z ostatecznymi celami Kościoła na ziemi. Jednocześnie mówi o własnych zadaniach katolików świeckich, które w duchu Ewangelii Chrystusowej muszą oni wypełnić wszędzie, gdzie są. Gdziekolwiek postawiły Was wasze

powołanie, zawód, kompetencja, stanowisko – zależne czy kierownicze – tam macie żyć z ducha Ewangelii Chrystusowej! A duch Chrystusowy, to nie litera, która zabija, to duch, który ożywia. To jest wola życia, program, filozofia, polityka i kultura życia! Każdy świecki katolik, chociaż byłby wyspecjalizowany w swoim zakresie, musi wnosić ducha Ewangelii do wszelkiej filozofii, polityki i ekonomii, aby była filozoftą, polityką i ekonomią życia! „Na to przyszedłem na świat – mówił Chrystus, aby życie mieli i obficiej mieli". Znamy skądinąd Jego oświadczenie: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy Weń, nie zginął!".

Najmilsze Dzieci! Dopiero wówczas zostanie wypełnione zadanie Kościoła, gdy weźmiecie z ducha Chrystusowej woli życia, i – nawet przez osobistą ofiarę – wniesiecie życie wszędzie, gdzie jesteście i gdzie pracujecie. Nie będą wtedy płakały krwawymi łzami wasze dzieci, którym odbiera się wiarę w Boga, przez propagandę ateizmu – gdy Wy przymykacie na to oczy. Katedry uniwersytetów i różnych akademii nie będą spływały epikurejską, wygodnicką wodą etyki, nawet lekarskiej. Naród nie będzie się wykrwawiał. Nie będą się deprawowały i wynaturzały serca ludzkie. Obudzi się wola takiego urządzania naszego życia, aby przyznać pierwszeństwo rodzinie i zabezpieczyć jej wartości ekonomiczne, konieczne, by praca ojca rodziny wystarczała na utrzymanie i by matka nie musiała odrywać się od dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Do lekarzy obrońców życia Polaków.* Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 14-15, W.

65/20

[…] Ale gdy człowiek uczy się bronić Ojczyzny, nie może być z tego tytułu ateizowany, a co gorsza, nie wolno odbierać mu powołania i stwarzać warunków, aby je tracił, prowadząc akcję przeciwko niemu. Zmuszeni jesteśmy przeciwko temu protestować, bo jest to nadużycie dyscypliny i karności, której trzeba się podporządkować, do celów nie mających nic wspólnego ze służbą wojskową i jej zadaniem.

Uważamy to za dyskryminację i gwałt sumień! Uważamy to za naruszenie naturalnego prawa człowieka do wolności sumienia, prawa do Boga, któremu zawdzięczamy miłość i któremu winni jesteśmy wierność. Niestety, to o czym mówię na skromnym odcinku, powtarza się na innych i to w zakresie tak szerokim, iż mamy obowiązek domagać się wołać o prawo dzieci katolickich do wychowania religijnego. Jeżeli uniemożliwiono nam to na terenie szkoły, domagamy się, aby przynajmniej zaniechano wszystkiego, co prowadzi do przymusowej ateizacji, zobojętnienia religijnego, co się, niestety, powszechnie dzieje.

Otrzymuję mnóstwo najrozmaitszych protokołów i zeznań z bolesnych zajść opisujących różne formy nacisku na małe dzieci i sposoby zastraszania ich. Grozi się im, że nie dostaną matury, albo nie będą mogły iść na wyższe studia itp. A wszystko dlatego, aby odebrać Boga. Pytam – któż ma takie prawo?!

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie w szkole w wolności i miłości.* Do nauczycieli na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 29, W.

65/21

Najmilsze Dzieci! Prowadzimy Was przez Wielki Post i przez Wielki Tydzień do radości, aby wszelki wasz smutek w radość się obrócił. Kościół pragnie was o tym przekonać. Do tego również zmierza praca Kościoła na Soborze. Zbliżający się do końca Sobór pragnie przypomnieć Wam, że Kościół, to żyjący Chrystus. Tajemnica Kościoła to Chrystus żyjący w Głowie i w członkach, a więc w Papieżu, w waszym Biskupie, kapłanach, w rodzinach, dziatwie i w Was samych, w całym waszym życiu. Kościół pragnie, abyście tę tajemnicę Jego ujrzeli. […]

Kościół wzywa Was, abyście tę miłość i ducha wolności, który posiedliście, wnosili przez własne serce, uspokojone myśli, wolę i uczucia, przede wszystkim do waszej rodziny. Każdy z Was, otrzymawszy zapewnienie od kapłana: idź w pokoju i nie grzesz więcej, musi wrócić do swojego domu i też powiedzieć: – Mój drogi mężu, nie potępiam ciebie, doznałam miłosierdzia i pragnę ci je zostawić. Moja droga żono, nie potępiam cię. Moje uprzykrzone dzieci, nie potępiam was. Sam posiadłem pokój i przynoszę go Wam. Sam doznałem miłości i pragnę ją Wam okazać. […]

S. WYSZYŃSKI, *Król cichy...Tobie...* Konferencja na zakończenie rekolekcji urzędników, Warszawa, kościół Świętej Anny, 11 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 67, W.

65/22

Niestety, w tej chwili w Ojczyźnie naszej układane są i realizowane ateistyczne programy dla naszych dzieci, w przedszkolach, szkołach państwowych, liceach i w szkołach zawodowych. Nawet tam, gdzie ludzie powołani są, by nauczyć się obrony Ojczyzny, wykorzystuje się niezbędną dyscyplinę w tym celu, aby szerzyć bezbożnictwo i ateizm. Przez licznych prelegentów, których się tam posyła, miesza się w głowie poczciwym i dobrym chłopakom, odbiera się im prostą wiarę w Boga, burzy pokój wewnętrzny. To jest taka niegodziwość i potworność, której współczesny człowiek cywilizowany absolutnie zrozumieć nie może! Cały rozwój świata współczesnego zmierza do tego, aby ludziom dać święty spokój, aby mieli oni wolność sumienia i wyznania, aby mogli miłować Boga, jak jest im to

potrzebne. Dlatego też takie państwa, które pod pozorem przebudowy ustroju, zakładają cały program wyniszczenia Boga w serca obywateli, są potwornością i wielkim nieporozumieniem! […]

To jest nieludzkie nadużycie! Nie ma ono nic wspólnego z demokratyzmem, którego używa się w sposób fałszywy, aby zaprowadzać niewolę ducha, odbierać człowiekowi pokój Boży, podrywać Miłość Bożą, wymazując Imię Boga ze szkoły, z podręczników, z życia publicznego. To jest bezeceństwo i bezprawie w najwyższym stopniu! Gdy jesteśmy świadkami takich rzeczy, milczeć nam nie wolno! Jest świętym obowiązkiem katolików świeckich – jak poucza nas Soborowa Konstytucja dogmatyczna o Kościele – wszędzie dać świadectwo Chrystusowi, upominać się o Jego prawa w duszach naszych i naszej młodzieży, w naszych szkołach, w wychowaniu i w instytucjach publicznych.

S. WYSZYŃSKI, *Król cichy...Tobie...* Konferencja na zakończenie rekolekcji urzędników, Warszawa, kościół Świętej Anny, 11 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 71, W.

65/23

Od początku Bóg tak postanowił i widzimy w dziejach działania Bożego na świecie, jak Bóg nieustannie przyzywa nas, abyśmy Mu nieśli pomoc. Zapewne, Wszechmocny poradziłby sobie, ale mądrości Bożej odpowiada to, aby człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, działał podobnie jak Bóg, który jest Miłością, aby działał w sposób rozumny, jak Bóg, który jest mądrością. Cała natura człowieka, rozum, wola i serce mają zmobilizować się do takiego działania, które odpowiadałoby rozumnej naturze człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 85-86, W.

65/24

Bóg oczekuje od nas miłości. […]

Dlatego też Bóg, odwołując się do naszej pomocy we wspólnym dziele zbawiania świata, oczekuje od nas miłości. Mamy działać przez miłość. Chrześcijaństwo jest związaniem człowieka i Boga w miłości. Wartość człowieka polega na tym, jak i na ile on miłuje. Cały sens osobowości ludzkiej zależy od miłowania. Dopiero wtedy człowiek jest na obraz i podobieństwo Boga, który jest Miłością, który jest też wolnością, Prawdą, Mądrością, Łaską, Sprawiedliwością i Pokojem.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 86-87, W.

65/25

Gdy przychodzi pełnia czasu, Bóg zaczyna działać według tej samej metody. Znowu szuka człowieka do pomocy w dziele zbawienia i znajduje go. Bóg już nie chciał, aby człowiek był zbawiany i oczyszczany przez krew kozłów i cielic ofiarnych na Syjonie, ale sposobił ciało Słowu Przedwiecznemu, swojemu Synowi, a Syn, wyczuwając wolę Ojca, mówi: „Oto idę Ojcze, aby czynić wolę Twoją". I Słowo Ciałem się staje, Bóg-Człowiek staje na czele rodziny ludzkiej. Znowu Człowiek ma pomagać Bogu w dziele zbawienia, uświęcania i ożywiania rodziny ludzkiej. Ale tego człowieka, który ma się stać Zbawicielem świata, Bóg wywoła z nasienia Niewiasty. Przyzwie na pomoc Dziewczę, Maryję z Nazaret.

Nawet Słowo Przedwieczne, Syn umiłowany, On też chce być na łonie Ojca w radości obcowania z Ojcem. Ale Ojciec Go posyła, niejako przymusza i przynagla, aby szedł na ten świat.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 88, W.

65/26

Kościół jest jeden, święty, Katolicki czyli Powszechny i Apostolski. On nas prowadzi do Boga, ale za Bogiem – Człowiekiem. Toteż Kościół Boga-Człowieka jest przedziwnie ludzki. Wszystko w nim jest na modłę ludzką. Ewangelia jest przepowiadana wszelkiemu stworzeniu ludzkimi ustami Biskupów i kapłanów. Rodzina ludzka żywiona jest nie tylko Łaską uświęcającą jako mocą czysto duchową, ale i Ciałem Boga-Człowieka. Kościół, aby dotrzeć do człowieka wszystkich poziomów, aby przemówić językiem doktorów i niemowląt, musi posługiwać się mową ludzką.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 90-91, W.

65/27

Otrzymałem niedawno list od naszych kleryków, którzy są powołani do służby wojskowej. Wygląda to dziwnie, bo powinni się uczyć i jak wszyscy studenci uczelni mają do tego prawo. Nie wiem, jakie szczególne racje każą im przerwać studia i uczyć się wprawdzie zaszczytnej nauki, jak bronić Ojczyzny orężem, jednak oni powołani są do tego, aby jej bronić mieczem ducha, mocą Ewangelii i Krzyża. Ale widocznie i tam są potrzebni, aby dać świadectwo Chrystusowi, a może zahartować się w swoim powołaniu. Bowiem właśnie tam, gdy uklękną wieczorem do pacierza, to mówią im, że to jest miejsce państwowe i tu modlić się nie wolno. A jeżeli nie posłuchają, to siedzą w areszcie karnym za to, że chcieli się modlić.

A gdy chcą zachować post w piątek, to wtedy idą na karne ćwiczenia w pełnym obciążeniu. […]

Trzeba zachować spokój, trzeba pacierz odmówić, a nie ustąpić, trzeba się upomnieć o prawo rodziców do wolności wychowania dzieci według najlepszego rozumienia rodziców, do wychowania religijnego, w przywiązaniu do tradycji ojczystych i miłości do własnej Ojczyzny. Trzeba się o to wszystko upomnieć.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 93, W.

65/28

Wielka Nowenna szła w rachunku sumienia dalej, krok za krokiem, coraz głębiej, z dziedziny życia osobistego do życia społecznego Polaków. Oglądaliśmy, jak wielkie wartości dał Kościół małżeństwu, udzielając nadprzyrodzonych elementów sakramentalnej łaski uświęcającej pożyciu dwojga. Przez to tak wybitnie podniósł się poziom życia małżeńskiego, że Polska stworzyła naprawdę rodzinę Bogiem silną, w której mogła wychowywać młodzież wierną Chrystusowi. Pouczały nas o tym następne lata Wielkiej Nowenny.

S. WYSZYŃSKI, *Włączenie młodzieży starszej w IX Rok Wielkiej Nowenny.* Przemówienie do duszpasterzy diecezjalnych starszej młodzieży męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 21 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 115, W.

65/29

[…] Trzeba ponadto uczyć młodzież, aby włączała swoje życie w życie rodziny i Narodu, aby nie uprawiała „partyzantki" wbrew rodzinie i jej nakazom, jak również wbrew Narodowi i jego nakazom. Młodzież nasza musi czuć się wkorzeniona w rodzinę, której zawdzięcza swoje życie, i w Naród, któremu zawdzięcza kulturę. Młodzież musi tak odnosić się do rodziny, aby nauczyć się w niej sztuki życia rodzinnego, potrzebnej wtedy, gdy sama będzie doń powołana. […]

Jeżeli dla celów czysto doczesnych ludzie umieją się aż tak bardzo poświęcać, tym więcej należy poświęcać się dla celów ostatecznych i trwałych, które ukazuje Kościół. Nasza młodzież musi być przekonana o tym, że bez ofiary i wyrzeczenia się, bez zapomnienia o sobie, nie można być nie tylko dobrym specjalistą i dobrym obywatelem, ale i dobrym chrześcijaninem. Dlatego człowiek współczesny musi posiąść sztukę oddawania się za innych, za cierpiących i słabych, za zdrową kulturę Narodu, za moralność Chrystusową, za Kościół i Jego wolność.

S. WYSZYŃSKI, *Włączenie młodzieży starszej w IX Rok Wielkiej Nowenny.* Przemówienie do duszpasterzy diecezjalnych starszej młodzieży męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 21 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 120, W.

65/30

Dotknęliśmy istotnych wartości w Kościele, szczególnie, gdy w II Roku Wielkiej Nowenny wezwaliśmy Was do pogłębienia znajomości nauki o łasce uświęcającej, aby cała Polska żyła w łasce. […]

Tak przygotowanych zachęcaliśmy do sakramentalnego małżeństwa, którego mocą jest Bóg. Wzmocniona Rodzina Bogiem silna, może dopiero wydać właściwe owoce – „Młodzież wierną Chrystusowi".

Idąc dalej po linii programu Wielkiej Nowenny, postanowiliśmy wyciągnąć wszystkie wnioski z naszej wiary. Dlatego przez cały rok wzywaliśmy naszą Owczarnię, aby żyła w sprawiedliwości, zaślubionej z miłością i aby, mając poczucie wspólnoty, przystąpiła do wyniszczenia wad i grzechów, które tę wspólnotę niszczą oraz do zdobywania cnót, które ją umacniają, wyzbywając się w ten sposób wad narodowych i nabywając cnoty społeczne.

Uważaliśmy, że przez taki rachunek sumienia przygotowujemy się należycie do nowego Tysiąclecia Chrztu Polski. Jest to program wyjątkowy. Niewątpliwie, nie zawsze był doceniony. Nie brak było ludzi, którzy go nawet przemilczali lub zwalczali. Pociesza nas tylko, że czynili to głównie z motywów politycznych, widząc w nim siłę jednocząca Naród. […]

Dopiero obecny, IX Rok Wielkiej Nowenny, jest właściwie Rokiem Maryjnym. Całą jednak Wielką Nowennę oddaliśmy pod opiekę Matki Najświętszej, Dziewicy Wspomożycielki. Jeżeli Papież Jan XXIII, podejmując prace Soboru Watykańskiego II, na Komisji Centralnej Przygotowawczej, w mojej obecności, oddał prace soborowe pod opiekę Matki Bożej Częstochowskiej, to nie dziwcie się, że my – Biskupi polscy, podejmując przed dziewięciu laty Wielką Nowennę, zaufaliśmy również Matce Bożej Jasnogórskiej, oddając te prace pod Jej opiekę. Ale dopiero w roku obecnym Wielka Nowenna będzie wybitnie Maryjna. Odpowiada to dzisiejszym tendencjom w eklezjologii, która – jest wybitnie chrystocentryczna i maryjna zarazem. […]

Dlatego też podejmijmy ze spokojem, ufnością i entuzjazmem, inicjatywę całego Episkopatu Polski, aby w IX Roku Wielkiej Nowenny wszystko, co Bogu, Chrystusowi i nam jest najbardziej drogie, oddawać w niezawodne Dłonie Maryi i w Jej macierzyńską niewolę, za wolność Kościoła świętego w Polsce. Ufamy, że przyjdzie moment, gdy akt uroczystego oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół Powszechny, ponowimy w dniu 3 maja

1966 roku. Może stanie się to w okolicznościach bardzo szczęśliwych – a jak mamy nadzieję – może nawet w obenośći Ojca Świętego, ponieważ wiem, że jest Jego gorącym pragnieniem wziąć osobisty udział w uroczystościach Tysiąclecia Chrztu Polski.

S. WYSZYŃSKI, *Oddanie Archidiecezji Warszawskiej w macierzyńską niewolę Matce Chrystusowej.* Do duszpasterzy archidiecezji warszawskiej, Warszawa, 18 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 180-181, 186, W.

65/31

Wielki problem moralności międzynarodowej, otwarty i dziś...

Dobrze będzie, gdy my osobiście tak problem rozwiążemy. Zachęcamy się wzajemnie, by przebaczać naszym winowajcom, licząc na Boże przebaczenie naszych własnych słabości i grzechów. Ale trzeba pamiętać, że obok problemu osobistego, istnieje problem społeczny, publiczny, międzynarodowy problem społeczny, publiczny, międzynarodowy problem moralny. Jest to problem dalszego rozwoju kultury ludzkiej, człowieczeństwa oraz spokojnego życia i współżycia narodów. Trzeba pamiętać, że nie tylko grzech pierworodny, ale każdy grzech ma swoje skutki. Każda zbiorowa zbrodnia, wcześniej czy później odnowi się i może zbudzić pragnienie, by jeszcze raz tej siły spróbować. Takie jest prawo psychologii zła, grzechu i nieprawości, że pozostawia po sobie bolesną spuściznę.

Skutki grzechu pierworodnego rozumiemy dobrze na takich właśnie przeżyciach i przykładach, dlatego problem jest otwarty... Gdyby nastąpiło nawet przedawnienie win, gdyby odpowiednie parlamenty „umyły dłonie" i powiedziały: „nasze pokolenie i my nie jesteśmy winni tej krwi", krew raz wylana – wołać już będzie z ziemi do Pana Zastępów i dojdzie do Jego uszu, nawet po wiekach! Głos Aniołów poderwie z ziemi pobitych i staną wszyscy przed Sędzią Sprawiedliwym. Tylko Bóg w swej wielkiej Sprawiedliwości i Miłosierdziu może wyrównać winy za dokonane zbrodnie.

S. WYSZYŃSKI, *Do walki z duchem obozów koncentracyjnych w życiu współczesnym.* Do księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, w 20 rocznicę wyzwolenia, Kalisz, kolegiata Świętego Józefa, 28 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 191, W.

65/32

Problem międzynarodowy i narodowy – obowiązek czci dla każdego człowieka.

To jest problem międzynarodowy. Wiemy jednak, że jest on właściwie wypadkową problemów narodowych, a więc życia w ojczyźnie, w rodzinie, we własnym narodzie i państwie. Gdy dzisiaj wspominamy sponiewieranie człowieka w obozach i słusznie się na to oburzamy, to jednocześnie postulujemy przez to, aby w życiu każdego narodu i państwa umocniła się cześć dla człowieka, aby ludzkość współczesna zrozumiała, że człowiek jest

dziecięciem Boga. Dla nas i dla naszego Zbawienia – jak powtarzamy w Credo – Słowo Przedwieczne Ciałem się stało i mieszkało między nami, pokazując wysoką cenę i wartość człowieczeństwa w oczach Bożych.

Jest to więc problem międzynarodowy, ale zarazem problem każdego narodu i państwa. W każdym bowiem narodzie i państwie na pierwszym planie musi być człowiek, pierwszeństwo dla człowieka i szacunek dla osoby ludzkiej. W szeregu najrozmaitszych haseł, które bardzo często wysuwane są, jako programy polityczne, musi być wysunięty na czoło program: twarzą do człowieka! Jak Kościół mówi: na kolanach przed człowiekiem! – Tak uczynił Bóg-Człowiek w Wielki Czwartek. […]

Wydaje mi się, że wiek XX musi na nowo przemyśleć i przeżyć „Wielką Kartę Wolności – Praw Człowieka". Musi ją zrozumieć po chrześcijańsku, abyśmy nauczyli się z wielkim szacunkiem, jak Chrystus, wzajemnie nogi sobie umywać, służąc sobie w czci i miłości. Od tego obowiązku nie jest zwolniony żaden człowiek, ani poddany i obywatel, ani – „władzę mający". Wszyscy mają ten sam obowiązek: uszanować wielką godność człowieka. Dopiero za tę cenę ułożą się uczciwie stosunki w narodzie i państwie, wyciągniemy właściwie wnioski z przerażających przeżyć obozowych i z potężnego głosu sumienia Rodziny ludzkiej, aby bronić się przed mężami krwawymi i mężobójcami.

Cześć dla człowieka! I to dla każdego!

S. WYSZYŃSKI, *Do walki z duchem obozów koncentracyjnych w życiu współczesnym.* Do księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, w 20 rocznicę wyzwolenia, Kalisz, kolegiata Świętego Józefa, 28 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 193-194, W.

65/33

Podobnie rzecz się ma z głośnym problemem przymusowej ateizacji, która staje się groźbą dla moralności współczesnego życia społecznego. W wyniku takiego czy innego ustroju szkolnictwa lub też w imię powinności obywatelskiej, stawia się postulaty, które nie mają nic wspólnego z wychowaniem, nauczaniem, urzędowaniem czy pełnieniem takich czy innych obowiązków obywatelskich. Żadna władza państwowa nie ma prawa dobierać się do sumienia obywatela, przestawiać jego poglądy lub też wpływać na nie.

Władza państwowa ma prawo przez odpowiednie wykształcenie przygotować obywateli do współczesnego życia, ma więc prawo stawiać pewne postulaty w dziedzinie wykształcenia. Ale nie mogą one iść tak daleko, by ludzie wierzący mieli wyrzekać się wiary i miłości Boga dlatego, że taka czy inna grupa ludzi postanowiła sobie, iż Polska ma być laicka, ateistyczna, bezbożnicza.

S. WYSZYŃSKI, *Do walki z duchem obozów koncentracyjnych w życiu współczesnym.* Do księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, w 20 rocznicę wyzwolenia, Kalisz, kolegiata Świętego Józefa, 28 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 195, W.

65/34

Uwierzyć w wysoką godność osoby ludzkiej, uwierzyć, przynajmniej w tym jednym punkcie, Kościołowi Chrystusowemu, to znaczy przyznać, że Kościół jest na tym globie potrzebny i że jego zadanie nadal jest aktualne. Zewsząd słyszycie o wojnach. Gdy przeglądamy pisma z frontów wojennych, które, pomimo pragnień pokoju, zewsząd podnoszą krzyk straszliwy do Boga, gdy widzimy niszczenie narodu, który zamienia się na poligon doświadczalny dla przyszłej, potwornej, trzeciej wojny, gdzie próbuje się nowych rodzajów broni, gdzie człowiek jest niczym wobec kosmicznej potęgi uruchomionych narządzi zniszczenia, wtedy rozumiemy, że trzeba wielkim głosem krzyczeć o wysokiej godności człowieka. […]

Człowiek współczesny musi przede wszystkim widzieć Ojca swojego, którego ma w niebie, który jest Miłością. Musi wiedzieć, że jest Jego dzieckiem, a dzięki temu zrozumieć swoją wysoką, wielką godność. To musi być pierwszym punktem współczesnego programu politycznego na dzisiejsze czasy nie tylko w Ojczyźnie naszej, ale we wszystkich narodach i państwach. Trzeba głosić wielką godność człowieka i umieć jej bronić, trzeba wychowywać człowieka i we wszystkich szkołach, na wszystkich poziomach, w rodzinie, w świątyni, w przedszkolu, w szkole podstawowej, licealnej i we wszystkich wyższych uczelniach uczyć o wysokiej godności każdego człowieka. Każdemu należy się pełny szacunek i koło każdego trzeba chodzić tak delikatnie i oględnie, jak Bóg przez swojego Syna, chodzi w miłości około zbawienia człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Wy jesteście świątynią Boga. Kazanie do wiernych*. Uroczystość konsekracji kościoła, Milanówek, 29 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 267-268, W.

65/35

Jak ongiś Bóg powołał do życia dwoje ludzi, mężczyznę i niewiastę, tak też pragnie, aby w dalszych dziejach ludzkości, dwoje we wzajemnej pomocy wypełniało zadanie powierzone przez Boga: czyńcie sobie ziemię poddaną. Idzie nie tylko o działanie mężczyzny i kobiety, ale o wzajemne udzielenie wartości duszy męskiej i kobiecej, aby zespolone, mogły razem wypełnić swoje posłannictwo w rodzinie, aby wszystkie stosunki życia ludzkiego wypełnione były zarazem wartościami duszy i psychiki męskiej oraz duszy i psychiki kobiecej.

S. WYSZYŃSKI, *Wy jesteście świątynią Boga.* Kazanie do wiernych. Uroczystość konsekracji kościoła, Milanówek, 29 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 271, W.

65/36

Niektórym wydawało się, że w Ojczyźnie naszej Matka Najświętsza przesłania Jezusa.

Wy, Drogie Matki, dobrze wiecie, że jest to zbędna obawa, bo każda z Was, która swoje dzieciątko nosiła najpierw pod sercem, a później na swoich ramionach, zawsze idzie za nim, zawsze niesie je przed sobą, jak gdyby osłaniała się nim. Chce się pochwalić nie sobą, ale swoim dziecięciem, chce pokazać światu nie siebie, ale dziecię, swą chlubę i dorobek życiowy, zdobyty za cenę własnego cierpienia, a może niekiedy i niebezpieczeństwa śmierci. Wy swoje dzieci niesiecie przed sobą tak, że nieraz Was nie widać, a widać tylko je.

Czyż najlepsza z matek, Maryja, może czynić inaczej?

S. WYSZYŃSKI, *Kościół Chrystusowy i Maryjny*, Jabłonna, 30 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 280, Cz.

65/37

Bóg, który nie umiera, wszystko czyni na obraz i podobieństwo swoje, a więc i człowieka uczynił nieśmiertelnym. Wszczepił w naszą naturę pragnienie wiecznego życia, tak, że każdy człowiek broni się przed śmiercią. Nasza obrona przed śmiercią, przed zniszczeniem, przed unicestwieniem naszego bytu jest warunkiem postępu w dziejach ludzkości. Dogmat zmartwychwstania ciał, dogmat o życiu wiecznym leży u źródeł wszelkiego postępu, bo postęp kultury materialnej i duchowej w tym właśnie się wyraża, że człowiek chce istnieć, chce żyć lepiej, ciągle, bez końca.

S. WYSZYŃSKI, *U źródeł wody żywej.* Podczas poświęcenia Chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 295, W.

65/38

Ambicję życia bez końca rozbudza w nas Kościół Boga Żywego. Dlatego też każda religia, a szczególniej chrześcijańska, jest przyczyną sprawczą wszelkiego postępu i każdej kultury, która zmierza do tego, aby na tym świecie umocnić życie, aby ludzie mieli życie, aby człowiek, natchniony wolą lepszego życia, czynił sobie ziemię poddaną i bardziej ludzką.

Gdy ten porządek został zakłócony przez grzech pierworodny, Bóg, jako najlepszy Ojciec zatroskany o swoje dzieci, nawet na chwilę nie zezwolił na to, aby człowiek osłabł w nadziei wiecznego życia, aby poddał się zwątpieniu, deflacji psychicznej. Bóg ma program życia, jest Bogiem życia, daje życie. Dlatego też pragnie utrzymywać w nas wolę życia i pragnienie życia, i pobudza nas nieustannie do tego, abyśmy tak postępowali, aby wszystko zmierzało do życia wiecznego. […]

Żadna matka, czy ojciec, żadna władza, siła polityczna, czy kosmiczna – chociażby pozbawiono nas życia – nie jest w stanie zniweczyć istnienia, bytu osobowści ludzkiej. Siła

fizyczna może odrzeć nas z ciała, z kości, ale człowiek się nie składa tylko z ciała i kości. Jego byt, jego istnienie opiera się na duchu, a ducha żadna bomba nie jest w stanie zniweczyć, bo jest on nieśmiertelny.

Idzie właśnie o to, aby nasza ambicja szła po linii niezniszczalności naszego bytu, naszej osobowości, aby człowiek współpracował z Bogiem, współdziałał rozumem, wolą, sercem, ciałem i duchem nad programem życia, tworzył moralność życia, kulturę i cywilizację życia, politykę i ekonomię życia; aby układał program nie pięcioletni czy dziesięcioletni, ale program wiecznego życia. Cały wysiłek wszystkich ludzi, którzy pracują nad rzetelnym postępem ludzkości, powinien zmierząc do tego, aby potęgować i rozwijać w nas ambicję życia. To jest postęp; wszystko inne jest wstecznictwem, zacofaniem, ciemnogrodem. Jeżeli gdzieś czai się program niszczenia, program nienawiści, walki z człowiekiem z jego bytem, z jego życiem – to tam jest „Ciemnogród", tam jest uwstecznienie.

S. WYSZYŃSKI, *U źródeł wody żywej.* Podczas poświęcenia Chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 295, 298, W.

65/39

Człowiek złożony jest z ciała i rozumnej duszy, trzeba więc pokazać mu rzeczywistość. Dlatego też Bóg-Człowiek ukazał się nam jako rzeczywistość ludzka, jako człowiek złożony z ciała i duszy, bo tylko taki Bóg mógł być wzorem i przykładem dla wszystkich ludzi. Rozpoczyna się życie Boga na ziemi, ale życie ludzkie, we wszystkim podobne do naszego, prócz grzechu. Stąd religia chrześcijańska, wprawdzie cała skierowana ku Bogu, jest przedziwnie ludzka, człowiecza, tworzy kulturę ludzką, humanistyczną.

S. WYSZYŃSKI, *U źródeł wody żywej.* Podczas poświęcenia Chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 300, W.

65/40

Pragnęlibyśmy, abyście wszyscy na drogę niepewną, nieznaną, może dalszą, aniżeli loty stratosferyczne, wybrali się należycie do tego przygotowani. Wasz lot jest o wiele dalszy. Nie idzie o 50 czy 60 okrążeń globu. Idzie o coś więcej, nie tyle o przeniknięcie do stratosfery, ale o dotarcie aż do Serca Boga. On nas do siebie przywołuje, bo z Jego Serca wyszliśmy, jesteśmy z Jego Miłości. Dlatego też jesteśmy nieśmiertelni, niezniszczalni. Nie ma takiej siły, która byłaby zdolna zniweczyć osobowość człowieka, byt osoby ludzkiej, choćby odarła ją z ciała przez śmierć. Dążenie wasze jest poprzez Miłość, która gwarantuje Wam niezniszczalność. Macie docierać aż do Tego, który sam jest niezniszczalny, ma istnienie wieczne, bo jest Miłością. A miłość nie umiera, miłość przetrwa wszystko, nawet i nadzieję.

S. WYSZYŃSKI, *Aby nie zabrakło oliwy w lampach waszych!* Przemówienie do maturzystów, Warszawa, Miodowa, 19 VI 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 414, W.

65/41

Miłość większa jest ponad cały ład i porządek tego świata, bo nie ten ład tworzy miłość, ale miłość tworzy cały ład i porządek. Ona jest motorem, który mobilizuje nasze energie i kieruje je do praźródła wszelkiej najszlachetniejszej energii, jaką jest Serce Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Aby nie zabrakło oliwy w lampach waszych!* Przemówienie do maturzystów, Warszawa, Miodowa, 19 VI 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 414, W.

65/42

Nie chciejcie iść za „owczym pędem". Nie oglądajcie na to, co zdecyduje o sobie kolega czy koleżanka. Każdy decyduje inaczej, bo każdy jest inny. A chociaż wiąże Was koleżeństwo i wspólne przeżycia, jednak droga każdego jest odrębna. Drzewa żyją i umierają samotnie. Dochodzą do własnego zadania życiowego może z pomocą społeczeństwa i warunków życia, ale jednak samotnie. Każdy jest sam kowalem własnego losu. Sami wyrabiamy i wypracowujemy nasze życie, naszą osobowość. Nikt tego za Was nie uczyni. Najbardziej ukochana matka może dawać radę, ale od Was zależy, czy zastosujecie je szczerze czy wykrętnie. Życia nikt nie oszuka.

S. WYSZYŃSKI, *Aby nie zabrakło oliwy w lampach waszych!* Przemówienie do maturzystów, Warszawa, Miodowa, 19 VI 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 417, W.

65/43

Okazuje się, że maksymalne uprzywilejowanie, tworzenie cieplarnianych warunków nie sprzyja zdrowemu, dobremu wychowaniu. Wy narażacie się dzisiaj dobrowolnie na czarny chleb, na pieszą wędrówkę, na twardą wspinaczkę, na zimną noc pod namiotem i na wiele innych podobnych rzeczy, które Wam imponują. Moglibyście pomyśleć, po co to wszystko, kiedy można zajechać autem, posiedzieć w cukierni, leżeć na leżaku na słońcu. Po co piąć się w górę, itd.? A jednak to robicie, może dla mody, może dlatego, że inni to robią, może z potrzeby, a może przez instynkt samoobrony waszej natury ludzkiej. Taki marsz, post, wysiłek, trud, przejście nad wygodnictwem życiowym, to wszystko dobrze Wam zrobi.

S. WYSZYŃSKI, *Aby nie zabrakło oliwy w lampach waszych!* Przemówienie do maturzystów, Warszawa, Miodowa, 19 VI 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 418, W.

65/44

Macierzyństwo jest dzisiaj wyśmiewane. Uważa się za największe nieszczęście, gdy kobieta urodzi. […]

Jeszcze groźniejszym wydaje mi się front takiego wynaturzenia, w którym kobieta już miałaby się wstydzić tego, że jest matką, chociażby robiła najszlachetniejsze i najwartościowsze rzeczy. Jeżeli jest powołana do macierzyństwa w ścisłym znaczeniu tego słowa, musi zawsze i wszędzie zachować swoją kobiecą wrażliwość i macierzyńską, rodzinną postawę. Musi mieć umiejętność jak najlepszego wykorzystania właściwości psychicznych duszy kobiecej, aby łagodzić współżycie i współpracę, nadając im wartość, które Bóg zamierzył i wszczepił w duszę pierwszej matki, Ewy i wszystkich jej córek.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedź na życzenia imieninowe*, Stryszawa, 1 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 46, Cz.

65/45

Drogie Matki Katolickie, patrząc w tej chwili na Was, na Matki Tysiąclecia Chrztu Polski, musimy zachować głębokie uczucie wdzięczności. Matce katolickiej zawdzięczamy, że Naród i Kościół w Polsce doszedł do swego Tysiąclecia wierny Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Jest to dzieło rodzin polskich i katolickich, dzieło trudu i męki kobiet w Ojczyźnie naszej. […]

Musimy wspominać tutaj wszystkie niewiasty mężne, cierpiące i walczące, które umiały stanąć w obronie wiary i ołtarzy, w obronie kołyski i rodziny, w obronie wolności sumienia i swojej godności: one to wychowały wspaniałe pokolenia kobiet katolickich, za które jesteśmy wdzięczni Bogu, Chrystusowi i Kościołowi.

S. WYSZYŃSKI, *Początek cudów w polskiej Kanie Narodu.* W dniu oddania kobiet polskich w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, Jasna Góra, 26 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 129, Cz.

65/46

Zjednoczone u Twych stóp, Jasnogórska Dziewico Wspomożycielko, Matko nasza i Królowo, przynosimy Ci w darze wszystko, co nam drogie na ziemi i w niebie – nasze ciała i dusze, umysły, wole i serca, całe nasze życie i powołanie kobiece i macierzyńskie. Wdzięczne Bogu Ojcu i Twojemu Synowi za Twoje wyniesienie i powołanie macierzyńskie, widzimy w Tobie najwspanialszy wzór Kobiety i Matki... Pragniemy go naśladować w miarę sił naszych, wspieranych łaską Chrystusową. Nasze powołanie do godności macierzyństwa uważamy sobie za największy zaszczyt i wyróżnienie. […]

Oddane Tobie w macierzyńską niewolę, pragniemy usilnie pracować nad tym, aby wyprowadzić rodziny nasze z niewoli grzechu, złych nałogów i skłonności.

Ogarniamy sercem wszystkie kobiety polskie, a zwłaszcza te, których jesteśmy parafialnymi delegatkami i oddajemy je Sercu twojemu. Prosimy, abyś wszystkie kobiety

i dziewczęta polskie oddała umiłowanemu Sercu Syna twojego, który jest Królem i zjednoczeniem serc wszystkich.

S. WYSZYŃSKI, *Akt oddania kobiet polskich w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła*, 26 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 133-134, W.

65/47

Od chwili, gdy do Nazaret posłany został Archanioł Gabriel, rozpoczęło się posłannictwo Maryi w dziele zbawienia. Ojciec nieba i ziemi chciał, aby Maryja Dziewica była Matką dla Boga wcielonego, Jezusa Chrystusa. Wprawdzie Bóg oczekiwał na Jej przyzwolenie, ale wola Ojca i wola Syna były wiążące dla człowieka posłusznego Bogu. Bóg – Ojciec sposobił ciało Synowi swojemu, i to właśnie w Maryi, przez Świętego Ducha Miłości. Bóg – Ojciec rozmiłował się w Maryi i w Niej chciał zacząć Boże zjednoczenie ze światem stworzonym.

Od tej chwili Maryja jest ściśle związana z Synem Bożym, z Bogiem wcielonym, Jezusem Chrystusem i z Jego zbawczym zadaniem w rodzinie ludzkiej. Towarzyszy Chrystusowi od kolebki betlejemskiej aż na Kalwarię. Tu jednak nie kończy się Jej zadanie. Co więcej, niejako się rozszerza, gdy Matka Jezusa Chrystusa, Matka Głowy zostaje duchową Matką Jego członków, zbawionych dzieci Bożych.

Uroczyste oświadczenie Chrystusa z krzyża w owej wymownej chwili milczenia: „Oto Syn Twój — oto Matka Twoja", ma szczególne, dziejowe znaczenie. Umierający Chrystus zapowiedział rolę Maryi na całą nieskończoność, obiecał opiekę rodzinie ludzkiej na wszystkie wieki. Był to testament, ostatnia wola Chrystusa, która zobowiązywała Matkę i nas wszystkich. Od tej chwili Matka nowego Adama, Jezusa Chrystusa, a nasza Siostra, staje się Matką wszystkich dzieci Bożych i naszą Matką, Matką członków Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła świętego, zrodzonego na krzyżu. Dzieje Kościoła to także dzieje obecności Maryi, Służebnicy Pańskiej, w dziele Chrystusa zbawiającego, ożywiającego i uświęcającego rodzinę ludzką, cały Lud Boży.

Z woli Boga – Ojca do dzieła odkupienia Rodziny ludzkiej powołany został Syn Boży jako Bóg-Człowiek oraz Matka Chrystusowego człowieczeństwa – Maryja. Odtąd idą razem przez dzieje Kościoła, wypełniając jedno zadanie, we właściwy sobie sposób, Jezus Chrystus – jako Bóg-Człowiek, Zbawiciel świata i Maryja – jako Matka Boga-Człowieka, Służebnica Pańska i Dziewica Wspomożycielka.

To wspólne zadanie tak zrosło się w dziejach Kościoła, że słusznie współczesna teologia uważa, iż Kościół jest Chrystusowy i Maryjny. A soborowa Konstytucja dogmatyczna

o Kościele widzi w nim nie tylko Chrystusa, ale i Jego Matkę, obecną i czynną w misterium Chrystusa i Kościoła.

Kościołowi – Matce do wypełnienia współczesnego i ostatecznego zadania potrzeba współdziałania i Jezusa, i Maryi, aby – jak ongiś w raju Adam i Ewa – tak dziś w Kościele Jezus i Maryja czynili sobie ziemię poddaną. Tak jest przecież w każdej rodzinie, że Ojciec i matka mają wypełniać wspólne zadanie przekazywania życia nowym dzieciom Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *Oddanie archidiecezji gnieźnieńskiej w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła świętego*, Gniezno, [5 IX 1965], w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 482-483.

65/48

Nic więc dziwnego, że gdy idzie o cześć Matki Najświętszej niekiedy podnoszone są obawy. Dotyczą one szczególnie naszej tradycyjnej, głębokiej religijności polskiej, w której „cześć Maryi, cześć i chwała, Pannie świętej cześć", rozbrzmiewa nieustannie w ustach wszystkich – starców, dojrzałych, młodzieży i dzieci.

Jesteśmy świadkami przedziwnej chwały Maryi w naszej Ojczyźnie. To, co usłyszeliśmy przed chwilą z ust Ojca Przeora – przerzucane historyczne kartki przed chwilą ukoronowanego obrazu – dowodzi, jak zadawniona jest w Ojczyźnie naszej cześć Matki Najświętszej. […]

Idziemy pod opieką Maryi przez dziewięć lat Wielkiej Nowenny, tego narodowego rachunku sumienia, który prowadziliśmy wytrwale, a który w tym roku się kończy. I pragniemy, aby Maryja wprowadziła nas w Wiary nowe Tysiąclecie.

Przemierzając kraj z południa na północ i z zachodu na wschód, jestem świadkiem tego, że i w Ojczyźnie naszej sprawdza się proroctwo Maryi: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia". I tak jest.

S. WYSZYŃSKI, *Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody...* Podczas koronacji obrazu Matki Bożej Żółkiewskiej, Warszawa, Służewiec, Ojcowie Dominikanie, 9 IX 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 161-162, W.

65/49

Taki szacunek dla człowieka okazał Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, gdy nie zrezygnował z naszej miłości, ale zapragnął, abyśmy na nowo zwrócili się twarzą do Niego, aby to: „nie będę służył", wątpliwości posiane w umyśle Ewy i Adama opadły, aby człowiek tknięty Bożą miłością wyzdrowiał i znowu zwrócił się twarzą do Ojca, który jest Miłością. Dlatego zaraz na początku Ojciec Niebieski nie pozwolił zniweczyć sobie planu miłowania człowieka i dał nadzieję: Oto Niewiasta, która zetrze głowę węża. Wprawdzie ty, szatanie, będziesz czyhać na

Jej stopę, wprawdzie będzie nieustanna walka i nieustanne zmaganie między nasieniem Niewiasty, a twoim, ale Ona zetrze głowę twoją.

S. WYSZYŃSKI, *Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody…* Podczas koronacji obrazu Matki Bożej Żółkiewskiej, Warszawa, Służewiec, Ojcowie Dominikanie, 9 IX 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 162-163, W.

65/50

Maryja w Chrystusowym dziele Odkupienia. […] To Matka Pięknej Miłości, nosząca pod Swoim Sercem Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, który przyszedł po to, aby zamieszkać wśród nas i uczyć nas miłości do Ojca, który jest Miłością.

Oto szczególna pozycja Matki Najświętszej w dziele Odkupienia. Maryja wchodzi w życie Chrystusa. Do Niej należało przyjąć Słowo Przedwieczne, usłużyć Mu i ogarnąć Je ciałem wziętym z Jej człowieczeństwa. Istotowe Słowo Przedwieczne łączy się w Maryi z istotowym człowieczeństwem, kształtowanym w Niej przez Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody…* Podczas koronacji obrazu Matki Bożej Żółkiewskiej, Warszawa, Służewiec, Ojcowie Dominikanie, 9 IX 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 163, W.

65/51

Nowoczesna myśl w teologii katolickiej i w moralności chrześcijańskiej podkreśla umiejętne łączenie i zaślubienie tych wartości, które Stwórca włożył w duszę mężczyzny i kobiety. Idzie o to, aby działały razem, zgodnie i aby zespolone – „co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć" – wspólnie wypełniały odwieczne zadanie.

Gdy prawo Boże jest zachowane w rodzinie domowej, panuje w niej pokój, zgodna i radość, nawet pośród cierpień, gdy Tych dwoje ochotnie znosi się wzajemnie i toleruje. Co więcej, wspiera się z miłością, przezwyciężając siebie, aby tylko drugiej stronie jak najłatwiej i najszybciej przyjść z pomocą, w wypełnieniu wspólnego zadania, i to dyskretnie, delikatnie, bez szumu, rozgłosu i deklaracji, bez długich mów i wyjaśnień, bo nawet Słowo Boże milczy, aby tym większą miłość okazać.

S. WYSZYŃSKI, *Kobiety polskie oddają się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła*, 11 X 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 197, W.

65/52

Drogie Matki Katolickie! Patrząc na Was, na Matki Tysiąclecia Chrztu Polski, musimy zachować głębokie uczucie wdzięczności. Matce katolickiej zawdzięczamy to, że Naród i Kościół w Polsce doszedł do swego Tysiąclecia, wierny Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Jest to dzieło rodzin polskich i katolickich, dzieło trudu i męki kobiet w Ojczyźnie naszej. Wasza tu

obecność dzisiaj świadczy, że wasze Matki, Babki i Prababki wypełniły swoje zadanie macierzyńskie i to wypełniły zaszczytnie. […]

Oddajcie się na służbę Kościoła.

Abyście to zadanie mogły dobrze wypełnić, oddajcie się, przez Matkę Najświętszą, w słodką niewolę Bożą, która nie upokarza, ale raduje, umacnia i zapowiada najlepszą przyszłość.

Ufamy, Drogie Matki, że przyniosłyście tutaj swoje serca otwarte, myśli i najlepsze uczucia, nie tylko własne, ale tych, które tu przybyć nie mogły. Społem oddawajcie, podnosząc w swych ramionach ku Bogu, dzieci Boże i dzieci wasze, siebie same, wasze Rodziny i to, co najdroższe – Polskę całą – składając wszystko w Macierzyńską niewolę Świętej Bożej Rodzicielki.

Od chwili oddania się Matce Bożej w świętą niewolę za Kościół – staniecie się Służebnicami Pańskimi, Służebnicami Kościoła, Głowy Kościoła, waszego Biskupa i innych Biskupów, służebnicami wszystkich członków Mistycznego Ciała Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Kobiety polskie oddają się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła*, 11 X 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 197, 199, W.

65/53

Stańcie na straży: życia, wiary, obyczaju i miłości.

Jak teraz Wy, Matki Katolickie, na progu drugiego Tysiąclecia macie wykonać swoje zadanie? Przede wszystkim musicie stać na straży życia. Musicie być wierne życiu, pamiętając, że jesteście służebnicami Ojca wszelkiego życia. Jesteście zaszczytnie powołane do tego, aby życie, brane z Ojca Niebieskiego, przekazywać rodzinom, młodym pokoleniom, Narodowi i Kościołowi, Ojczyźnie Ludu Bożego.

Waszym zadaniem, tak jak dotychczas, jest straż wiary. Na przestrzeni naszych dziejów mamy wspaniałe przykłady wierności kobiet polskich – Chrystusowi i Kościołowi. Umiałyście być wierne Kościołowi – w sercach waszych i w rodzinach waszych. Dzisiaj musicie stanąć na straży wiary młodego pokolenia, aby ono weszło w nowe Tysiąclecie jako pokolenie wychowane w rodzinie wiernej Bogu, silnej Bogiem. Rodzina silna Bogiem, da nowej Polsce młodzież wierną Chrystusowi.

Musicie stać na straży obyczaju domowego. Trzeba wszystko uczynić, aby obyczaj domowy był nadal chrześcijański. Macie szczególnie czuwać nad tym, aby rodzina wasza była trzeźwa, pracowita, oszczędna i ofiarna. Musicie stać na straży miłości w Narodzie. Jak Matka Pięknej Miłości zasłużyła się najwspanialej całej Rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, *Kobiety polskie oddają się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła*, 11 X 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 198, W.

65/54

Skoro dotarliśmy do bram Tysiąclecia Chrztu, skoro tyle razy przeszliśmy za Chrystusem przez ogień i wodę, skoro dochowaliśmy Mu wierności, rozpogódźmy serca i twarze nasze. „Wzmocnijcie ręce omdlałe, a kolana drżące pokrzepcie, powiedzcie bojaźliwym: Wzmocnijcie się, a nie bójcie się" (Iz 35,3-4). Wprowadźcie do serc, do domów, do rodzin Waszych światło Boże, radość Bożą, którą oświecajcie mroki nocy życia codziennego. Zaufajcie Bogu! Uwierzcie miłości! Wstańcie od wieczerzy wigilijnej z ulgą w sercu i pogodą, którą obdzielajcie się równie życzliwie jak opłatkiem.

Staję pośród Was w imieniu Zbawcy serc naszych, w którym wszyscy mamy nadzieję. W Jego imieniu sprawuję do Was poselstwo! Jestem dla Was ojcem i pasterzem! Odpowiadam przed Bogiem za Was wszystkich! „Jakie to jest słuszne – powiem słowami świętego Pawła – abym tak sądził o Was, bo przecież *noszę Was w sercu*, a Wy wszyscy współuczestnikami radości mojej jesteście i w więzach moich, i w obronie, i w umacnianiu Ewangelii. Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jak pragnę, abyście byli w Sercu Jezusa Chrystusa. A modlę się o to, *aby miłość wasza pomnażała się nieustannie* w umiejętności i we wszelkim zrozumieniu, abyście umieli rozeznać, co ważniejsze, a byli szczerzy i bez skazy na dzień Chrystusowy, napełnieni plonem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku czci i chwale Bożej" (Flp 1,7-11).

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski przesyła pozdrowienie pasterskie na Boże Narodzenie*, Rzym, w czasie IV Sesji Soboru Watykańskiego II, *w:* tenże, KiPA, t. 21, s. 328, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym, XII 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 498.

65/55

W myśleniu teologicznym, ogrom Boga, Słowa Przedwiecznego niekiedy przesłaniał teologom obraz Boga-Człowieka. Wszystkie spekulacje na temat Logos były tak potężne, że często zapominano, albo też nieśmiało mówiono, że jest to Bóg-Człowiek. Wprawdzie Bóg, ale i Człowiek.

A więc człowiek! Odtąd w planie Bożym rozpoczyna się swoisty homocentryzm. Bóg Syn jest skierowany ku człowiekowi. Przedmiotem jego szczególnej uwagi i zbawczego współdziałania staje się człowiek. Trzeba zawsze pamiętać, że było wolą Boga, aby Syn Boży objawił się człowiekowi w postaci człowieczej. Stąd pozycja Maryi – jako Matki w dziele Odkupienia i w Kościele.

Ale my, ludzie, nie zapominamy, że Jezus Chrystus jest Bogiem. Dlatego postawa nasza jest zawsze teocentryczna. My zawsze jesteśmy skierowani ku Bogu. To jest ta szlachetna wymiana, która prowadzi do osobliwej syntezy w religii Kościoła. Bóg jest skierowany homocentrycznie, a człowiek teocentrycznie i homocentrycznie zarazem.

S. WYSZYŃSKI, *Polska na pograniczu Soboru i Tysiąclecia*. Przemówienie do lekarzy i prawników, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 342, W.

65/56

Dużo zainteresowania w okresie Soboru wzbudził tzw. schemat XIII, który nosi tytuł: „O obecności Kościoła w świecie współczesnym". Treści tam zawarte są olbrzymie. Ale trzeba pamiętać, że można je zrozumieć tylko na tle Konstytucji dogmatycznej o Kościele. […]

Dalej jest mowa o osobie ludzkiej, żyjącej w społeczności domowej, zawodowej, narodowej, politycznej, międzynarodowej, czy w społeczności ogólnoludzkiej. Dzisiaj coraz więcej mówi się o wspólnocie ogólnoludzkiej. Człowiek posiada wszędzie jednakowe prawa podstawowe, gdziekolwiek by się udał. Tak, że człowiek – jak mówi odważnie Jan XXIII – jest obywatelem nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale na całym globie.

S. WYSZYŃSKI, *Polska na pograniczu Soboru i Tysiąclecia. Przemówienie do lekarzy i prawników*, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 347, W.

1966

66/1

Wysyłając Uczniów, Chrystus Pan powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je"... Zapewne, jak w Ojczyźnie naszej, tak i na całym świecie, nie od razu chrzczone były narody, raczej chrzczone były dzieci narodu. Jednak Chrystus polecił chrzcić nie tylko poszczególnych ludzi, osoby wybrane i powołane do chrześcijaństwa, ale kazał chrzcić narody, w tej nadziei, że ochrzczeni ludzie tworzyć będą ochrzczone narody. W ten sposób powstawały narody chrześcijańskie, katolickie. Przed tysiącem lat w Ojczyźnie naszej ochrzczony był Mieszko, pierwszy historyczny książę gnieźnieński. Pozostały o tym zapisy w najstarszych kronikach historii Polski. Dzisiaj cały naród jest ochrzczony. Mieszko i jego dwór książęcy – zapewne nieliczny – z którym przyjął chrzest, przeszedł do historii, a dzisiaj na polskiej ziemi żyje ponad 30 milionów ochrzczonych Polaków, o których sprawiedliwie

trzeba mówić, że są narodem ochrzczonym, chrześcijańskim, narodem katolickim. Jakże inaczej można by go nazwać? Nie można i nie wolno! Naród polski, ochrzczony w dzieciach swoich, tworząc własne dzieje ojczyste, stworzył również dzieje narodu chrześcijańskiego. […]

Oto Kościół chrzci synów Bożych i córki Boże, a przez nich – narody. Można powiedzieć, że istnieje teologia chrztu człowieka i teologia chrztu Narodu. Dzięki temu lepiej rozumiemy Chrystusowe polecenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!". Idźcie i nauczajcie również naród polski. Chrystus żyjący w Kościele wszczepił się przez ochrzczonych Polaków w życie narodu, który jako ochrzczony naród trwa do dziś dnia. Taka jest rzeczywistość, nie inna!

S. WYSZYŃSKI, *Rok Tysiąclecia Chrztu Polski w bazylice prymasowskiej*, Gniezno, 1 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 9-11, W.

66/2

Jak Chrystus, tak i Kościół jest potrzebą i pragnieniem ludzkości. Nawet ta najbardziej obojętna, najbardziej daleka od Kościoła, interesuje się Kościołem, jest nieustannie wrażliwa na Kościół i bacznie śledzi, co się w nim dzieje, co Kościół mówi, co radzi, jakie moce posiada dla wieku XX i następnych. […]

Ulegając tym wołaniom całego świata, Ojcowie Soborowi obmyślili specjalny dokument nazwany „Konstytucją Pastoralną o obecności Kościoła w świecie współczesnym". W tej konstytucji zawarte są wszystkie wskazania i myśli, które Ojcowie Soborowi mają do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, aby w rodzinie ludzkiej prawdziwie obecny był Kościół, to znaczy Chrystus i Jego nauka, zasady moralne i dogmatyczne Kościoła, zasady społeczne, wychowawcze, a nawet zasady chrześcijańskiej polityki światowej; ażeby wszystkie dziedziny życia przeniknął Chrystus.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w świecie współczesnym*. Kazanie do wiernych o Soborze Watykańskim II, Warszawa, kościół Świętego Wojciecha, 6 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 81-83, W.

66/3

Jeśli wołanie o obecność Kościoła w świecie współczesnym ma być szczere, to Kościół musi być obecny również w wielkim, gospodarczym procesie świata współczesnego. Musi mówić o sprawiedliwości chrześcijańskiej, o prawie każdych ust do chleba, o sprawiedliwej zapłacie, o godności pracy ludzkiej i godności człowieka pracującego. Musi mówić o wolności organizacji społecznych i obrony społecznej, jak to od dawna głosi katolicka nauka społeczna.

Jeżeli więc cały świat woła o obecność Kościoła w świecie współczesnym, a więc i w życiu gospodarczo – społecznym, to ja również jak najbardziej pod tym się podpisuję. Wszyscy czekamy, aby Chrystus znowu wszedł do fabryk, do urzędów, do biur dyrektorów, architektów, inżynierów, zajmujących się planowaniem i kierowaniem życia gospodarczego, aby tam nie zapomniano o tym, że człowiek pracujący to rzecz święta. *Res sacra homo*. Święta to rzecz – człowiek.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w świecie współczesnym.* Kazanie do wiernych o Soborze Watykańskim II, Warszawa, kościół Świętego Wojciecha, 6 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 87, W.

66/4

Bóg w swoim miłującym Ojcostwie Trynitarnym wydał Syna. Ujrzał Siebie w Synu, wyprowadził Go niejako ze swego wnętrza, ze swej istotowej Osobowości. To wyprowadzenie przed wiekami Syna z własnej Istoty Ojca sprawiło wielką miłość, jaka istnieje między Ojcem i Synem. Ale to jest zarazem wzór, schemat, którego Bóg będzie się odtąd trzymać. […]

Może właśnie wskutek tego jest przedziwna, genetyczna dążność jednego do drugiego, że jest to wspólne, genetycznie jednorodne pochodzenie. Ono to sprawia, że człowiek w drugim człowieku znajduje zaspokojenie swoich społecznych dążeń, łatwe porozumienie, wzajemne dopełnienie swojej osobowości. Jest naturą człowieka, iż nie może być zamknięty sam w sobie. „Biada człowiekowi samemu". Dobrze wiemy, jak wyradzają się psychiki ludzkie na skutek absolutnej izolacji od innych ludzi. Jeżeli człowiek unika innych ludzi, zostaje sam na sam z sobą i wtedy obcuje tylko z sobą, nie dopuszcza do tego stosunku innych treści. Powstaje egotyzm, egocentryzm, samolubstwo, a zarazem fantastyczne zubożenie człowieka, który zadręcza się swoim samolubstwem. Nie ma gorszej męki, gorszej udręki, jak częstowanie siebie własnym samolubstwem. Stąd pochodzą najrozmaitsze psychiczne zniekształcenia, zboczenia i zubożenia osobowości ludzkiej. Człowiek musi siebie udzielać innym tak, jak Ojciec udzielił się Synowi i musi czerpać od innych, jak Syn czerpie z Ojca, a zarazem skierowany jest ku Ojcu. To dopiero daje tę wspaniałą miłość, którą zowiemy świętą. Wtedy dopiero człowiek się rozwija.

Stąd też, jako wyraz społecznej dążności, człowiek tworzy najrozmaitsze formy społecznego życia. Wśród tych form dotychczas najdoskonalsza i najtrwalsza jest forma życia rodzinnego. Ponadto istnieje cały szereg innych. Im bardziej życie ludzi się rozwija, tym więcej tworzy nowych form społecznych i przez nie się ubogaca. […]

Ale Bóg, który nie lubi samotności, zapragnął, aby ta [Maryja], Wybrana przez Niego dla szczególnych zadań, nie była osamotniona. Dlatego Jej życie domowe związał z Józefem, aby w swym trudnym, szczególnym, wyjątkowym zadaniu i posłannictwie miała oparcie.

I oto widzimy wspólnotę wyjątkową, niepowtarzalną. Tajemnicę tej wspólnoty wyjaśnia nam Pismo Święte. Między Maryją a Józefem stanął Duch Święty i wyznaczył obojgu zadanie. Określił je: To Matka Twoja, a to Opiekun Najświętszej Rodziny, chociaż prawnie Jej mąż.

S. WYSZYŃSKI, *Dążenie do rodziny, rodzinności, wspólnoty – właściwością natury ludzkiej.* Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, Miodowa, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 109-111, Cz.

66/5

Jezus też nie jest samotny. Ten, który nie opuścił łona Ojca, jako Słowo Przedwieczne, nawet wtedy, gdy stało się ono Ciałem, jednak będąc Człowiekiem, miał dążenia społeczne, właściwe naturze ludzkiej, potrzebował pomocy społecznej. Dobry Ojciec wyszedł na spotkanie tym dążeniom społecznym Jezusa Chrystusa. Dał Mu w Nazaret rodzinę, która współdziałała z Nim tak, iżby nie był opuszczony. Wprawdzie Jezus mówi: „Lisy mają jamy, ptaki mają gniazda, Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił". Ujawnia się tutaj ludzka strona Jezusa, Jego pragnienie, aby mieszkać w rodzinie, aby być we wspólnocie. W części przynajmniej zaradza tej potrzebie Ojciec Niebieski przez Najświętszą Rodzinę.

S. WYSZYŃSKI, *Dążenie do rodziny, rodzinności, wspólnoty – właściwością natury ludzkiej.* Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, Miodowa, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 111, W.

66/6

Rodzina przyrodzona jest podniesiona do rzędu nadprzyrodzonego, na wzór Najświętszej Rodziny, przez sakrament małżeństwa. W każdej rodzinie chrześcijańskiej istnieją nie tylko powiązania zewnętrzne, ale też działają i powiązania duchowe przez łaskę sakramentalną. Socjologia rodziny chrześcijańskiej jest ubogacona przez nadprzyrodzone moce i wartości, które Bóg bierze z siebie, aby jednoczyć dwoje i wspierać przez ich wzajemne powołanie, aby nie doznały tej niedoli „Biada człowiekowi samemu".

S. WYSZYŃSKI, *Dążenie do rodziny, rodzinności, wspólnoty – właściwością natury ludzkiej.* Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, Miodowa, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 112, W.

66/7

Pierwszy plan Boży, tak trudny do przeniknięcia dla myśli człowieka, wyraża się w Trójcy Świętej. W Bogu jest pełne szczęście i żadnych doskonałości dodać Mu nie można, albowiem jest On pełnią doskonałości. Ale też Bóg, jako najwyższe Dobro, ma swoje dążenie,

bo – jak mówią filozofowie – właściwością każdego dobra jest udzielać się, a cóż dopiero Dobra Najwyższego! Ono udziela się w sposób najwyższy, stanowczy, absolutny i bezwzględny, chociaż zawsze delikatny i oględny.

Tak udziela się Bóg. Jego pierwsze udzielenie się wyraziło się w tym, że przed wiekami ujrzał w odbiciu swojej Istności – Syna. Odtąd Bóg ma Syna, jest Ojcem. To jest Słowo Przedwieczne, które zrodzone przed wiekami, w czasie określonym przez Boga, Ciałem się stało i mieszkało między nami. Później powie Najlepszy Syn Ojca Miłości: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Kto widzi mnie, widzi i Ojca".

Bóg, gdy ujrzał się przed wiekami Ojcem, ogarnął nieskończoną miłością Syna i to jest Duch Święty, Duch Miłości, który działa między Ojcem i Synem. Pochodzi On od Ojca i od Syna, bo Ojciec miłuje Syna, a Syn wywdzięcza się Ojcu miłością za miłość.

Widzimy więc w Bogu pierwszą społeczność – Trynitarną. Bóg jest jeden, ale jest społeczny, dlatego jest w trzech Osobach. Współżycie Trzech Osób Boskich w Trójcy Świętej będzie wzorem dla dalszych form wszelkiego życia i współżycia.

Pełnia doskonałości musiała się wypowiedzieć i wypowiedziała się, stwarzając światy. Było to dzieło społeczne – Ojca, Syna i Ducha. Bóg wypowiedział się na zewnątrz i udzielił swej wspaniałości, potęgi i mądrości – stworzonemu światu. „Przezeń wszystko się stało, a bez Niego nic się nie stało z tego, co się stało".

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina wzorem dla Rodziny Rodzin*. Na uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, parafia Świętego Karola Boromeusza, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 116, W.

66/8

Oto pierwszy człowiek. Ale Bóg, rozpoznający swoje stworzenia, dostrzega na jego twarzy jak gdyby cień smutku. Przyglądając się człowiekowi, formułuje o nim sąd; „Biada człowiekowi samemu". Człowiek, który jest owocem społecznego działania Trójcy Świętej, przyjął od Boga obyczaje społeczne i pragnie społecznego współżycia. Powstaje więc plan Boży: „Uczyńmy mu pomoc podobną jemu". Tak powstał plan ponownego stworzenia. I oto jest kobieta, Ewa, towarzyszka Adama, który w swoim usposobieniu i dążeniu społecznym nie może być samotny, bo ma w sobie odbicie obyczajów Bożych.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina wzorem dla Rodziny Rodzin*. Na uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, parafia Świętego Karola Boromeusza, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 117, W.

66/9

Czemu więc ludzie wołają o to, aby Kościół w okresie Soboru był w szczególny sposób obecny w świecie współczesnym? Może dlatego, że nie brak było dążności, aby w świecie

całym i w Ojczyźnie naszej odgrodzić Kościół od spraw doczesnych, codziennych. Takie dążności nazywano laicyzacją, czyli zeświecczeniem, a niekiedy nazywano „odklerykalizowaniem”. Uważano, że trzeba doprowadzić do radykalnego rozdziału Kościoła i Państwa, wyzwolić moralność spod wpływów nauki Chrystusa, odgrodzić Chrystusa od wpływu na życie społeczne i gospodarcze. A może chciano powiedzieć, jak ongiś Rej[193]: „Bóg chleba nie jada i w stodole nierad siada”[194]. Może więc i dziś niepotrzebny jest w fabryce, w warsztacie, w urzędach i w szkołach?

Przez te prądy, wołania i opory przeszła niemal cała ludzkość. My jesteśmy w tej dziedzinie zapóźnieni. U nas dopiero w ostatnim wieku podnosi się niekiedy wołanie, aby oddzielić Kościół od Państwa. Gdzie indziej już próby zeświecczenia życia ludzkiego, oderwania go od wpływu Ewangelii i Krzyża, wydały tak gorzkie owoce, że zrozumiano, iż nie można rozłączać spraw Bożych i ludzkich, bo na tym rozłączeniu cierpią przede wszystkim sprawy ludzkie, cierpi cała Rodzina ludzka. Jak wielkie udręki przeżyła Rodzina ludzka na skutek tego rozdziału, widzieliśmy szczególnie w czasach ostatniej wojny, gdy spoganiałe państwa poruszyły wszystkie moce, siły, zbrojownie, stalownie, aby nimi ugodzić w życie człowieka, dziecięcia Bożego. Ziemia zamieniła się na cmentarzyska, obozy koncentracyjne, popieliska krematoryjne, a człowiek został zamieniony na nawóz. Istne wizje Ezechielowe! Trzeba było żywej wiary, że te kości powstaną. „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”. – Kościół budzi tę wiarę.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w polskim świecie współczesnym*. Kazanie do wiernych, Warszawa, Koło, parafia Świętego Józefa, 16 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 163-164, W.

66/10

Na przestrzeni dwudziestu wieków – a w Polsce przez 1000-lecie – Kościół zajmował się nie tylko sprawami Ewangelii, modlitwy i administracji sakramentów, ale przez swoją naukę wywierał zbawienny wpływ na doczesne współżycie ludzi. Stawał się błogosławieństwem nagich, głodnych, ślepych, głuchych, paralityków, wszystkich, którzy zdawałoby się, już żadnej nadziei na ziemi nie mieli. Dzieje dobroczynności chrześcijańskiej, opieki społecznej, szpitalnictwa, opieki nad pracą ludzką, świadczą, że Kościół, choć nie uważał tych spraw za własną domenę, wywierał jednak na nie przepotężny, błogosławiony wpływ. Pozostało to

---

[193] Mikołaj Rej (1505-1569), polski poeta i prozaik epoki renesansu.

[194] Zob. M. Rej, *Krótka rozprawa między trzema osobami Panem, Wójtem a Plebanem*, oprac. K. Górski, W. Taszycki, Warszawa 2006, s. 28

w świadomości wieków współczesnych, bo gdy zbierał się Sobór, zewsząd wołano o obecność Kościoła w świecie współczesnym.

Czy Kościół jest obecny w świecie współczesnym? Rzecz oczywista, że tak, bo Chrystus więcej nie umiera. Umierając na Kalwarii, wszczepił się w swój Kościół, jest w nim obecny i dziś. Kościół nie mógłby w naszej Ojczyźnie dożyć do roku 1966, gdyby był tylko społecznością ludzką, gdyby nie żył w nim Chrystus. Trwałość i niezniszczalność Kościoła polega na tym, że jest w nim żyjący i uświęcający Chrystus.

S. WYSZYŃSKI, *Sobór – Milenium – Listy*, Warszawa, kościół Świętego Stanisława, 23 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 202, W.

66/11

[…] Dziękując za waszą obecność życzę Wam, abyście wszystkie poczuły się jak najbardziej towarzyszkami najlepszej Pielęgniarki Syna Bożego, Maryi, abyście przeniknęły się duchem apostolstwa wobec tej wielkiej rzeszy pielęgniarek. 80 tysięcy kobiet, powołanych do tak niezwykle trudnej, odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy. Pielęgniarstwo to nie zawód, to powołanie. Patrzcie na swoją pracę, jako na niezwykle zaszczytne powołanie. Przez wasze ręce przechodzą prawie wszyscy ludzie, idący z tej ziemi do Ojca. Pamiętajcie o tym, że jesteście tak często pomostem z tej ziemi do nieba. Może wasz uśmiech, wasze dłonie będą ostatnim wspomnieniem, które ktoś zabiera z sobą z tej ziemi do Ojczyzny niebieskiej. A Wy wiecie, że to są ludzie, z którymi kiedyś spotkamy się w radości Bożej. Na pewno, kiedyś w niebie, ludzie, którym tu, na ziemi usłużyłyście, będą całowali wasze dłonie.

S. WYSZYŃSKI, Orędzie Soboru do kobiet. Do pielęgniarek, Warszawa, 24 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 218, W.

66/12

To jest cała siła Kościoła, do którego dzisiaj zewsząd wołają: Ratujcie, bo my już nic nie umiemy zrobić. Nie wiemy, jak dać pokój, jak zwalczyć wojnę, jak nakarmić, jak wprowadzić ład w życie ludzkie, jak zabezpieczyć szacunek dla człowieka, jak obronić prawdę, do której ma człowiek prawo, jak obronić człowieka przed sponiewieraniem, oszczerstwami, brudami, jak zabezpieczyć życie rodzinie, jak dać sprawiedliwą zapłatę człowiekowi pracującemu dla utrzymania rodziny. Jak sprawić, aby już nareszcie nie było deklamacji, ale aby zaczęło się sprawiedliwe urządzanie współżycia ludzkiego. Jakich sił użyć, bo te, którymi rozporządzamy, nie wystarczają.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja – nadzieja udręczonej rodziny ludzkiej*, Warszawa, kościół Matki Bożej z Lourdes, 11 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 303-304, W.

66/13

Nigdy nie jest rzeczą zdrową zasiewać we własnej duszy, w duszy swoich dzieci, rodziny i narodu, ciemny pesymizm i głosić: przepadłeś. Bo są tajemnice miłości Bożej. Często tak bywa, że daleko upadnie jabłko od jabłoni, jak w dziejach naszego Narodu, synowie tych ojców, którzy odeszli od Kościoła w okresie Reformacji, powrócili do Kościoła. To są Boże tajemnice. Wobec nich możemy tylko głowy skłaniać.

Przyglądając się naszemu Narodowi na przestrzeni 9 lat rachunku sumienia Wielkiej Nowenny, możemy powiedzieć, że naród, który miał tak trudne dzieje, przeszedł przez nie, jako całość, obronną ręką i wyniósł z tych trudnych dziejów największe wartości ojczyste, rodzime, religijne, moralne i kulturalne.

S. WYSZYŃSKI, *Moce Boże w polityce światowej*, Warszawa, kościół Zbawiciela, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 318, W.

66/14

Bardzo znamiennym w całej pracy Soboru jest nurt, który ja nazywam „nurtem humanistycznym". Mogą o nim świadczyć 2 dokumenty soborowe: dekret o wolności religijnej i Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym. Obydwa te dokumenty mają olbrzymie znaczenie. Zawarta w nich nauka nie jest nowością. Możemy ją znaleźć w wielu dokumentach papieskich, zwłaszcza Leona XIII, Piusa X czy Piusa XI. Ale naukę, zawartą w tych encyklikach papieskich, Sobór uznał za swoją. Dlatego mocno postawił sprawę obrony godności osoby ludzkiej. Te decyzje Soboru uprzedził Jan XXIII w głośniej encyklice „Pacem in terris", gdzie dokładnie wyłożył prawa osoby ludzkiej. Posiada je ona z nadania samego Stwórcy, który kształtuje człowieka w jego wysokiej godności istoty rozumnej, wolnej i miłującej. Osoba tak pojęta ma swoje zasadnicze i podstawowe prawa: prawo do wolności, do prawdy, do szacunku, do miłości i do sprawiedliwości, z których dadzą się wydedukować inne, pochodne. Z nich też współcześnie coraz częściej wynikają różne dokumenty, nie wyłączając wydanych przez ONZ.

S. WYSZYŃSKI, *Moce Boże w polityce światowej*, Warszawa, kościół Zbawiciela, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 323, W.

66/15

Rzeczywiście, polityka musi być prawem ludzi dojrzałych, aby ratować godność Narodu i aby ją zachować. To musi być praca ludzi dojrzałych, spokojnych, opanowanych. Ona wymaga też jakiegoś pionu moralnego i cnót chrześcijańskich. Dlatego tak trudno znaleźć dobrych polityków, zwłaszcza, gdy nie chcą być sługami Chrystusa. W polityce współczesnej

potrzeba przede wszystkim miłości, gotowości do służenia i wielkiego szacunku dla człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Moce Boże w polityce światowej*, Warszawa, kościół Zbawiciela, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 328, W.

66/16

Doświadczenie świata współczesnego, jego indolencja wobec wielu problemów współczesnych również jest dowodem absurdalności takiego rozparcelowania psychiki ludzkiej i wspólnoty rodziny ludzkiej. Dlatego też hasło: rozdział Kościoła i państwa, jest najbardziej uwstecznionym i absurdalnym problemem na czasy dzisiejsze, gdy powszechnie woła się o obecność w świecie współczesnym Kościoła, a więc Chrystusa, Jego Krzyża, Ewangelii, Jego zbawczego dzieła, mocy duchowych i nadprzyrodzonych, zasad moralnych Kościoła; to chyba tak, Kościół ma być obecny w świecie współczesnym, ze wszystkimi swymi wartościami, z bogatymi treściami, które niesie światu. Gdy bierzemy pod uwagę treść *Konstytucji pastoralnej*, to od razu widzimy wielkie „korytarze" problemów, w które miałyby wejść Kościół w świecie współczesnym. To jest olbrzymia dziedzina humanizmu chrześcijańskiego – człowiek w jego wysokiej godności, to jest problem wspólnoty, to wielka dziedzina rodziny, małżeństwa, wychowania, kultury ludzkiej, życia społecznego, ekonomicznego, politycznego, międzynarodowego, ogólnoludzkiego, to problem pokoju i wojny. Takie są treści, zawarte w tej *Konstytucji pastoralnej*.

S. WYSZYŃSKI, *Omówienie najważniejszych dokumentów soborowych*. Do księży archidiecezji warszawskiej, Warszawa, Miodowa, 14 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 345, W.

66/17

Sobór poucza nas, że Kościół jest Chrystusowy i Maryjny. Kościół jest instytucją Chrystusa, Boga Człowieka, a zarazem jest społecznością Matki Boga Człowieka, Matki Kościoła. Odtąd musimy tak patrzeć na Jej obecność, abyśmy nie tylko umieli do Niej się modlić, ale abyśmy wyczuwali Jej błogosławiony wpływ na nasze życie osobiste, na życie rodziny, na współżycie dwojga, męża i żony, aby oboje rodzice w rodzinie byli dla dzieci tak, jak w Kościele i dla Kościoła jest Jezus i Maryja.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 364, W.

66/18

Ile więc jest jeszcze braków, które widzimy oczyma Soboru i oczyma naszego Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. W tej sytuacji, ludziom wołającym o obecność Kościoła w świecie

współczesnym trzeba powiedzieć: Kościół obecny w świecie współczesnym, to znaczy obecny Chrystus i Jego Matka, obecna Ewangelia i jej promienie, które mają prześwietlić każdą duszę, każdą rodzinę, każdy naród i każde państwo. Kościół obecny w świecie współczesnym, to znaczy Kościół promieniujący na człowieka i odsłaniający jego wysoką godność wszystkim, którzy człowiekiem rządzą i sprawują nad nim władzę, aby zrozumieli, że to dziecię Boże. To nie tylko dowód osobisty, statystyka, cyfra, jedna z 32 milionów, ale osoba, istota rozumna, wolna i miłująca. To dziecię Boże, mające nadane mu przez Boga wielkie prawa, a więc do prawdy, do wolności, sprawiedliwości, szacunku i miłości. To nie są prawa nadane przez narody czy państwa, ale wszczepione przez samego Boga w naturę człowieka, istoty rozumnej, wolnej, nieśmiertelnej i miłującej.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 367, W.

66/19

Kościół obecny w świecie współczesnym, to Kościół promieniujący na współżycie ludzi, na współżycie rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe, narodowe, międzynarodowe, czy polityczne, które ludzie tworzą dzięki swym właściwościom istot społecznych. Kościół, przez światła i moce swej miłości, pragnie tym wspólnotom dawać ducha pokoju i miłości.

Kościół, o którego obecność woła się w świecie współczesnym, to znaczy Kościół obecny w życiu rodzinnym, aby było ono Boże, aby rodzina była „Bogiem silna"; to znaczy – zasady Ewangelii obecne i czynne w wychowaniu młodzieży, aby była wierna Chrystusowi wszędzie, a zwłaszcza w Polsce, na progu Tysiąclecia Chrztu. Coś nadto więcej, – jak poucza *Konstytucja pastoralna o Kościele obecnym w świecie współczesnym*, Kościół promieniami swoich świateł, swej czystości i nieskazitelności musi wejść w życie kulturalne, w literaturę, sztukę, poezję, rzeźbę, architekturę, malarstwo, kino, radio i prasę. Nie idzie tylko o to, aby tam był od święta, na Boże Narodzenie, czy na Wielkanoc, ale aby duch Chrystusowy promieniował na wszystkie dziedziny twórczości ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 367-368, Cz.

66/20

Trzeba raczej zapomnieć, przebaczyć, nawet upokarzając się osobiście, przyznać się do niejednego błędu, byleby tylko zapanował pokój, bo lepszy jest pokój niż wojna, lepsza miłość niż nienawiść, lepiej ucierpieć, niż zadać cierpienie, lepiej być znieważonym, aniżeli znieważać. To są zwycięstwa.

Przez to świat dochodzi do pojednania. Rusza się ze skostniałego miejsca nienawiści. Zaczyna się postęp. Ludzie przestają być zatwardziałymi, zagorzałymi drapieżnikami. Chowają swoje pazury, wyciągają serca i zaczyna się dziać lepiej, inaczej. Jest nadzieja, że można się porozumieć, można wyciągnąć rękę do brata.

Dzieci Najmilsze! To jest odwaga! Od niej zależy ratunek i przyszłość świata. Tak Kościół rozumie swoją obecność, a więc obecność Chrystusa, obecność Krzyża, na którym Chrystus Pan przebaczył i wołał: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią", obecność Ewangelii pokoju i miłości w świecie współczesnym. Kościół ma tę odwagę.

S. WYSZYŃSKI, W *światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 370, W.

66/21

I my, Najmilsze Dzieci, jeżeli chcemy dobrze pojmować Kościół dzisiejszy, musimy patrzeć na niego jako na społeczność, w której żyje Bóg-Człowiek, a towarzyszy Mu nieustannie, jak pod Krzyżem na Kalwarii, Jego Matka, Maryja.

My już od dawna wiedzieliśmy, że to prawda. Ale może patrzyliśmy na Matkę Najświętszą zbyt kapliczkowo. Może wydawało się nam, że mariologia to jeszcze jeden rozdział w teologii, to jest jeszcze jedna kaplica. Nie, to za mało. Maryja w Kościele jest obecna i czynna. Ona nie przeszła do historii. Gdy Chrystus umarł na Krzyżu, Maryja pozostała pod Krzyżem i czekała. Wiedziała, że Chrystus zmartwychwstanie. Mogli o tym zapomnieć Uczniowie, chociaż Chrystus im wyraźnie mówił, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Ból, cierpienie, męka, zwątpienie i słabość ludzka mogły sprawić, że zapomnieli. Ale Matka Boga Wcielonego, którą nazywamy Życie, Słodkość i Nadzieja nasza, nie zapomniała.

Wy, Drogie Matki, które tutaj jesteście, również niekiedy przeżywacie podobne uczucia. Choć lekarze zwątpią i opuszczą wasze dzieci, to Wy jeszcze macie nadzieję, jeszcze nie wątpicie, bo to jest owoc waszego żywota. Czyż Maryja mogła uczynić inaczej? Nie, pozostała spokojnie pod Krzyżem. Podobnie, jak każda z Was, matek, jest nieustępliwa, czuwa.

Takiej Matki potrzeba Kościołowi na czasy dzisiejsze. Może i dzisiaj wydają wyroki na Kościół. Może niekiedy powstają całe programy, procesy, wywody, mówiące o tym, że Kościół umarł, że się przeżył, zestarzał, że współczesnemu wiekowi nic nie ma do powiedzenia. Właśnie wśród tego zadania ożywia się jak najbardziej potrzeba Matki i wołanie o Matkę.

S. WYSZYŃSKI, *W warszawskim Loretto – o potrzebie miłości i przebaczenia*, Warszawa, Leszno, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 417-418, W.

66/22

Najmilsze Dzieci! Chciejmy uruchomić nasze serca, aby pielęgnować w nich nasze uczucia jak najbardziej przyjazne, a wyplenić uczucia nieżyczliwe. Pielęgnujmy miłość w naszych rodzinach. Niech się odmieni język codzienny w progach naszego domu. Niech mąż przemawia innym językiem do żony, a żona niech też nie płaci mu pięknym za nadobne. Niech język rodziców, szlachetnie dźwięczy w uszach i sercach dzieci, które, gdy już w domu rodzinym nauczą się języka ludzkiego, będą się nim posługiwały w swoim późniejszym życiu obywatelskim na każdym odcinku pracy, na który ich życie postawi. Od progów rodzinnych będzie odmieniać się oblicze naszej polskiej ziemi, która obecnie wchodzi w Tysiąclecie Chrztu.

S. WYSZYŃSKI, W *warszawskim Loretto – o potrzebie miłości i przebaczenia*, Warszawa, Leszno, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 424, W.

66/23

Najmilsze Dzieci! Zawsze zmagają się w nas dwie moce: miłość słowa i miłość czynu. Na to zmaganie się mamy odpowiedź: Nie miłujcie słowem, ale uczynkiem i prawdą! Niewątpliwie wzniosłe prawo miłości, tak odpowiadające naturze ludzkiej, choćby była zniekształconą przez grzech, zawsze nas pociąga, jest sugestywne. Człowiek może upajać się samymi słowami o miłości. Wiemy, że tak jest. Cała twórczość literacka, najcudniejsza poezja, najwspanialsze pomniki literatury, są upajaniem się miłością słowa, są niekończącą się słowną analizą miłowania. Natomiast Chrystus Pan powiedział, że to nie wystarczy, że trzeba czegoś więcej. „Nikt nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś duszę swoją daje za braci”. Od 2 tysięcy lat głoszone jest na świecie przez Kościół Chrystusowe prawo miłości. Chociaż, niewątpliwie, na przestrzeni 2 tysięcy lat, miłość wydała wspaniałe owoce, można jednak powiedzieć, że tej miłości, która duszę swoją daje za braci, świat jeszcze nie rozumiał. Tak jak nie zrozumiał Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 434, W.

66/24

Nie jest dzisiaj rzeczą najważniejszą określić w Kościele swoje prawa. Niekiedy, pod wpływem ruchu świeckiego apostolstwa, wielu katolikom może się wydawać, że ich głównym zadaniem jest uniezależnienie się od hierarchii. A tymczasem idzie raczej o umiejętność współdziałania świeckich i hierarchii, bo ich zadanie jest wspólne. Wszyscy

jesteśmy Kościołem Bożym. Każdy z Was, tu obecnych, może powiedzieć: jestem Kościołem Bożym, bo wszyscy ochrzczeni są Kościołem Bożym. Różne są tylko nasze zadania. Inne są zadania Biskupa, kapłana, inne rodziców, małżonków chrześcijańskich, ale jedno jest dążenie do wspólnego celu, którym jest świętość i doskonałość oraz realizacja ostatecznych celów Kościoła Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 440, W.

66/25

Sobór niewątpliwie dobrze rozróżniał, co do nas należy, a co nie. Ale jednocześnie wiemy, że zasady, które Kościół głosi i jego Ewangelia, mogą przynieść ulgę we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Mogą obronić godność osoby ludzkiej, tak bardzo dziś sponiewieranej; mogą rządzącym przypomnieć podstawowe prawa osoby ludzkiej, o których pisał tak pięknie Jan XXIII, w swej encyklice: „Pacem in terris"; mogą niewątpliwie przypomnieć funkcje wspólnot ludzkich, które tworzone są nie po to, aby zniszczyć osobę ludzką, ale aby jej umożliwić pełnię rozwoju. A więc trzeba przypomnieć zasadnicze prawa osoby we wspólnotach ludzkich. Człowiek zawsze je przerasta, bo wspólnoty, które tworzy, nie mają nieśmiertelności, a człowiek, który potrzebuje tych wspólnot dla pełni swego rozwoju, jest nieśmiertelny. I w rzeczywistości tak jest. Człowiek potrzebuje rodziny, narodu, państwa, wspólnoty gospodarczej i ekonomicznej, ale z nich wszystkich wychodzi. One umierają. Niszczeje rodzina, rozpadają się narody, upadają państwa, różne formy wspólnot gospodarczych przestają być aktualne, a człowiek, jak gdyby wyższy ponad to wszystko, przechodzi pośrodku różnych form życia społecznego i idzie dalej… Tylko człowiek jest nieśmiertelny, a wszystkie formy społeczne, chociaż tak bardzo konieczne, nie mają nieśmiertelności.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 441, W.

66/26

Trzeba stworzyć Kościołowi sposobność pozytywnego wpływania na życie rodzinne, na wychowanie młodego pokolenia, na moralny układ stosunków społecznych i gospodarczych, tak aby człowiek nie spodlał w tym systemie pracy, w którym, jak mówił Papież Pius XI, „materia była uszlachetniana, a człowiek stawał się coraz gorszy"[195].

---

[195] Pius XI, Encyklika *Quadragesimo anno*, (15 V 1931), 134.

Są to olbrzymie dziedziny, które nas bardzo żywo obchodzą, bo i my Polacy, chcemy miłować nie tylko słowami, ale uczynkiem i prawdą. My też chcemy nie tylko czytać pochwałę miłości, jak czyta nam dzisiaj Kościół słowami św. Pawła, ale chcemy, aby była ona wszędzie, aby zapanowała w życiu rodzinnym, między mężem i żoną, aby rodzina była naprawdę „Bogiem silna". Chcemy aby prawdy ewangeliczne weszły do wychowania i odważnie głosimy, że społeczeństwo katolickie ma prawo do wychowywania swojego młodego pokolenia w szkole katolickiej. Przypomina o tym nie tylko Sobór, ale jeszcze przedtem rozmaite deklaracje ogłaszane w ONZ, a podpisywane nawet i przez przedstawicieli naszego państwa. Chcemy więc być obecni w szkole.

Chcemy przez Ewangelię tak kształtować młode pokolenie, aby jego życie było Boże i wartościowe dla Narodu, dla Państwa, aby starsze pokolenie nie musiało bać się młodego pokolenia, aby życie na ulicach było bezpieczne.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 441-442, Cz.

66/27

Dla pełni naszego chrześcijaństwa, za pochwałą miłości słowami musi pójść pochwała czynem. To właśnie uczynił Jezus Chrystus i pragnął, aby wszyscy, którzy patrzą na Krzyż i mają w Nim nadzieję, umieli w ten sposób kochać w swoim życiu domowym, rodzinnym; aby tak układał się stosunek męża i żony, rodziców do dzieci, młodzieży do rodziców, aby tak też układały się stosunki między rodzinami, międzysąsiedzkie, w pracy, w warsztacie, w biurze, w ruchu ulicznym, w środkach komunikacji, w całym narodzie, w państwie, we wszystkich dykasteriach państwowych; aby wszędzie człowiek czuł, że jest kochany, aby nie było donosu, który tak dokuczliwie męczy wszystkich na każdym kroku; aby nie było poniewierania człowieka, tak jak się to nieustannie dzieje.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 447, W.

66/28

Wołamy w tej chwili do tych, co mają władzę nad piórem, nad papierem, nad gazetami, nad cenzurą: zastanówcie się nad tym, co właściwie czynicie i do czego prowadzicie! Co chcecie osiągnąć? Czy chcecie dać narodowi pokój, czy też rozdrażnić go do najwyższych wymiarów? Do czego to właściwie prowadzi?

Trzeba, Najmilsze Dzieci, wszędzie przezwyciężać samego siebie, swoją małość, nędzę, niskość i umieć zwyciężać dobrem, jak zachęcał nas do tego św. Paweł. „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj". W waszych domach, w mieszkaniach, szkołach,

warsztatach pracy, biurach, urzędach, wszędzie, nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie, „bo tak czyniąc” – mówi dalej Apostoł – „węgli żarzących nagromadzisz na głowę nieprzyjaciół”.

I doprawdy, gdy szybko weźmiemy satysfakcję, odwet, czujemy się bardziej upokorzeni, niż gdybyśmy pozwolili chwilowo triumfować złu. Nie jestem zwolennikiem Tołstojowskiej zasady, aby nie sprzeciwiać się złu. Ale rozumiem to w ten sposób, że trzeba „zło dobrem zwyciężać”.

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 447-448, W.

66/29

Ale pomimo tych wszystkich wysiłków i zabiegów, wiemy, że ani dostatku, ani sprawiedliwości, ani pokoju nie ma dotychczas na świecie. Ludzie ciągle niepokoją się o to, co by jedli, pili, czym by się odziewali. Ciągle boleją nad sponiewieraniem, z którym tak często się spotykają, ciągle trwożą się o to, czy znowu nie wybuchnie jakaś pożoga wojenna i nie zniszczy wysiłków ludzkiej pracy. Tylu jest mądrych ludzi, tylu władców, zwierzchników, ministrów, nieustannie obradują konferencje międzynarodowe, a nie ustaje niedostatek, nie ustaje zagrożenie wojenne. Świat przerażony swoją nieudolnością wołał do biskupów, zebranych na Soborze, o obecność Kościoła w świecie współczesnym.

S. WYSZYŃSKI, *Co Sobór daje światu współczesnemu?*, Wołomin, 26 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 458, W.

66/30

W części pierwszej w rozdziale I Konstytucja mówi o wysokiej godności człowieka. Przedstawiwszy we wstępie wielką niedolę świata współczesnego, jego niepokoje i męki, mówi naprzód o wysokiej godności człowieka i pragnie przekonać wszystkich, którzy rządzą światem, że ludzie to przede wszystkim Boże dzieci, to bracia, to istoty nieśmiertelne. Niebo i ziemia przeminą, ale człowiek choćby umarł, żyć będzie, bo Chrystus go wskrzesi w dniu ostatnim. Słusznie czyni Sobór, że pokazuje takiego człowieka, pamiętając dobrze o tym, co działo się w czasie wojny. Sobór zebrał niemal wszystkie materiały, dotyczące strasznych przeżyć tylu narodów. A zresztą, Sobór mówił nie tylko o tym, co działo się w czasie wojny, ale i o tym, co dziś się dzieje. Ile narodów żyje dzisiaj w strasznej udręce i poniewierce! Trzeba dzisiaj mówić wszystkim, od których zależy pokój i ład na świecie, jak mają się odnosić do człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Co Sobór daje światu współczesnemu?*, Wołomin, 26 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 459, W.

66/31

Pamiętając, że jest wezwany, aby był obecny w świecie współczesnym, Kościół mówił również o kulturze ludzkiej, która spoganiała, zwyrodniała, a niekiedy zdemoralizowała się. Mówił o prasie, książce, teatrze, kinie, telewizji, radio. Wszędzie tam Chrystus jak gdyby przycichł, jak gdyby Go nie było. A tam, gdzie nie ma Jego życia, mocy i światła, to tak jak w brudnym bajorze, rodzi się zgnilizna i robactwo. I tak pełno jest, niestety, dzisiaj tego robactwa w prasie, w książce, w gazecie, w kinie, w teatrze, w telewizji, w tych wszystkich wspaniałych środkach porozumienia ludzkiego, które mogły być błogosławieństwem, dawać zdrowie, świeże powietrze, czystość obyczajów, które mogłyby oświecać, pouczać i pobudzać do dobrego. Niestety, bardzo często używane są ku złemu.

S. WYSZYŃSKI, *Co Sobór daje światu współczesnemu?*, Wołomin, 26 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 460, W.

66/32

Tylko jeden raz przyjmujemy chrzest, lecz działa on w nas przez całe życie. Bóg nigdy nie odbiera podstawowej łaski udzielonej w tym sakramencie. Przeciwnie, nie szczędzi nam pomocy w jej stałym rozwijaniu, przede wszystkim przez następne sakramenty. Każdy z nich pomnaża w nas dary na chrzcie otrzymane, a zarazem daje dalsze, stosowne do kolejnych etapów naszego życia i związanych z nimi potrzeb.

Łaski jednak i sakramenty są dla nas skuteczne tylko przy naszym współdziałaniu. Bóg bowiem nie zbawi nas bez naszej współpracy. Zasadnicza przemiana wewnętrzna, jakiej dokonał w nas chrzest, musi dosięgnąć najgłębszych zakamarków duszy, ogarnąć wszystkie przejawy naszego życia, przebóstwić wszelkie jego wartości. Nastąpi to wówczas, gdy nie przestaniemy nigdy świadomie i wciąż od nowa umierać dla grzechu, aby coraz pełniej i lepiej żyć dla Boga (zob. Rz 6,7).

Chrzest ma również doniosłe znaczenie społeczne: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało" (lKor 12,13) – Kościół Chrystusowy, w którym i przez który otrzymujemy nadprzyrodzone życie i zbawienie. Chrzest święty wprowadził nas na zawsze w Lud Boży, w społeczność kultową i misyjną, której Chrystus jest Głową, a my wszyscy żywymi członkami. Uczestniczymy bowiem w Eucharystii, sakramencie jedności i miłości, który spaja cały Lud Boży. To nas zobowiązuje do szerzenia miłości wokół siebie, ponieważ „wiara bez uczynków martwa jest" (Jk 2,26). Sposobności do tego nikomu z nas nie brak w codziennym życiu rodzinnym, zawodowym i publicznym. Szerzymy bowiem miłość przede wszystkim przez przykład, przez czynną i ofiarną

życzliwość, przez wytrwałą, rzetelną pracę, przez tworzenie zdrowej, chrześcijańskiej atmosfery.

S. WYSZYŃSKI, *Na Tysiąclecie Chrztu Polski*. List pasterski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej o przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń Chrztu św. w Wielką Sobotę 1966, Gniezno, Rok Milenijny 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 477-478, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski na Tysiąclecie Chrztu Polski*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1966), nr 3, s. 56.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na Tysiąclecie Chrztu Polski o przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń Chrztu w Wielką Sobotę*, Gniezno, 27 II 1966, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 505.

66/33

Wychowanie jest trudną sztuką. Wymaga współdziałania wychowywanych, aby umieli przezwyciężyć samych siebie, bo są powołani do świętości. Ale jest to też dzieło rodziny, ojca i matki, którzy muszą stworzyć taką atmosferę domową, aby te młode roślinki przedwcześnie nie uschły, aby miały dobrą glebę i wydały owoc stokrotny.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie nowoczesnych królewiczów*, Warszawa, parafia Świętego Kazimierza, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 12, W.

66/34

Dzisiaj na czoło wysuwa się szkoła. Oczekuje się od niej, że obok rodziców spełni zadanie. Na ten temat toczą się debaty i słusznie zwraca się na to uwagę. Ale w tym zainteresowana jest nie tylko rodzina i szkoła. To są dzieci wychowywane w kulturze chrześcijańskiej. Dlatego, jeśli nie ma być bolesnej udręki i rozdarcia w sumieniu dzieci, to one, wychowane w Kościele i w rodzinie po chrześcijańsku, a przynajmniej tak, aby szkoła nie podrywała zasad chrześcijańskich i autorytetu rodziców i Kościoła. Musi być wzajemne współdziałanie, duchowe sprzysiężenie wokół najcenniejszego skarbu, jakim dla rodziny, Kościoła, Narodu i Państwa jest przyszłe pokolenie, od którego tak wiele zależy, jaką będzie Polska.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie nowoczesnych królewiczów*, Warszawa, parafia Świętego Kazimierza, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 12-13, W.

66/35

Małe dziewczynki i chłopcy, dziewczęta i młodzieńcy, Wy też możecie być wzorem, dobrym przykładem, pobudką do dobrego i zachętą, a nawet wychowawcami i nauczycielami. Nieraz tak się zdarza, że starsze rodzeństwo doskonale wyręcza pracujących rodziców i daje pomoc, a niekiedy wychowanie i naukę maleństwom, które od początku trzeba otoczyć delikatną opieką i zakładać w nich dobre fundamenty pod dalsze zasady wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie nowoczesnych królewiczów*, Warszawa, parafia Świętego Kazimierza, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 17, Cz.

66/36

Na jedną siłę można wynaleźć jeszcze większą, na jedną nienawiść jeszcze większą. I co z tego? Tylko miłość, Najmilsze Dzieci, nie ma końca. Nienawiść ma krótkie dłonie, szybko sama się spala, jest dziwnie bezradna. Tylko miłość ma ciągle wyciągnięte ręce.

Współczesnemu światu potrzeba nie nienawiści, tylko miłości, za przykładem Soboru, za przykładem tych dwóch ludzi, którzy wymieniali pocałunek pokoju na oczach 2 i pół tysiąca biskupów całego świata katolickiego. To „idzie nowe", to jest postęp, to budzi nadzieję dla całego świata. Tak można zrobić coś naprawdę nowego, można zwyciężyć mękę i niepokój o przyszłość rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Z Góry Przemienienia – do udręczonych współczesnych ludzi!*, parafia Ursus k. Warszawy, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 31, W.

66/37

Krótko to sobie uświadomimy. Zaraz na początku, w pierwszym Roku Wielkiej Nowenny, wzywaliśmy się wzajemnie do wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi. Wiązaliśmy się żywiej z Chrystusem. Chcieliśmy odczuć Jego żywą obecność wśród nas. Sobór czynił to samo zarówno w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, zwłaszcza w rozdziale I i IV, jak również w Konstytucji pastoralnej o obecności Kościoła w świecie współczesnym, nawołując wszystkich do odnowy życia moralnego i przeniknięcia go zasadami Ewangelii.

W latach drugim i trzecim Wielka Nowenna wzywała nas do wierności łasce i do obrony życia dusz i ciał. Te same elementy moralne i nadprzyrodzone znajdziemy również w Konstytucjach, dekretach i deklaracjach soborowych, zwłaszcza w nauce Soboru o godności człowieka, o jego szczytnym powołaniu przez Chrystusa i o przeznaczeniu do życia i radości wiecznej.

W latach IV, V, VI, pracy Wielkiej Nowenny pragnęliśmy odnowić w sobie wrażliwość na sakramentalne małżeństwo, na rodzinę Bogiem silną, na młodzież wierną Chrystusowi. Mówiliśmy o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu katolickim. W pracy Soboru znajdujemy również określenia, które uświadamiają nam znaczenie małżeństwa katolickiego. Widzimy to we wspomnianej już kilka razy Konstytucji pastoralnej o Kościele, zwłaszcza w rozdziale I drugiej części. Katolickiej rodzinie i katolickiemu wychowaniu Sobór poświęcił też odrębne dekrety.

Wspomnę jeszcze o niesłychanie doniosłym rozdziale naszej pracy w VII i VIII Roku Wielkiej Nowenny, gdy postawiliśmy sobie, jako zadanie, wydobycie się z wad i nałogów, oraz nabycie cnót społecznych, zwłaszcza cnoty sprawiedliwości i miłości. Sobór też mówił o tym, szczególnie w Konstytucji o obecności Kościoła w świecie współczesnym.

Wreszcie ostatni, IX Rok Wielkiej Nowenny, który właśnie dobiega do końca, poświęciliśmy wierności Matce Najświętszej, której od początku oddaliśmy pod opiekę naszą Nowennę.

S. WYSZYŃSKI, *Prawo i miłość w świecie współczesnym*, Bydgoszcz, parafia Świętego Wincentego, 16 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 47-48, W.

66/38

Porządek prawny jest niezbędny, bo utrzymuje ład społeczny, ale o naszym stosunku do Boga świadczy nie tyle nasz stosunek do prawa i wierność prawu, ile przede wszystkim nasza miłość. […]

Ale są takie społeczności, które mocy, jaka jest w miłości, nie biorą pod uwagę. Uważają nawet, że zdolne są, z pomocą sankcji karnych: zewnętrznych, administracyjnych i policyjnych, utrzymać porządek prawny. I oto okazuje się, że są bezsilne. Nigdy nie było na świecie większego kryzysu prawa i porządku prawnego, jak obecnie. Nigdy prawo nie było bardziej nadużyte przez państwa, jak obecnie. Nigdy też obywatele, kierując się odwetem przeciwko nadużyciu prawa przez państwa, nie gwałcili prawa bardziej, niż obecnie. Tworzy się błędne koło. Państwa współczesne, broniąc się przeciwko obywatelom, ustanawiają coraz to więcej praw, a obywatele, stosując odwet wobec państwa, coraz bardziej te prawa naruszają. Tworzy się nieład, który sprawia, że życie ludzkie w społecznościach państwowych i narodowych, staje się niemal niemożliwe.

S. WYSZYŃSKI, *Prawo i miłość w świecie współczesnym*, Bydgoszcz, parafia Świętego Wincentego, 16 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 51-52, W.

66/39

[…] Ci ludzie w wieku XX, z którego szczycimy się, że jest wiekiem postępu, zostali tak straszliwie sponiewierani, jak nigdy dotychczas w żadnym wieku. Nawet w tzw. ciemnym średniowieczu, wyśmiewanym w prasie, nie zdarzyło się to, co w naszym wieku postępu, socjologii, humanistyki i humanizmu zrobiono z człowiekiem i co nadal się z nim robi. W parlamentach, w gabinetach ministrów, w fabrykach, w urzędach, w biurach bankowców i finansistów, planujących gospodarkę, zapomniano o tym, że człowiek – to dziecię Boże. Mówi się raczej o rzeczy, aniżeli o osobie; chce się rządzić rzeczami, zapominając o ludziach;

więcej wagi przywiązuje się do rzeczy, do materii, do produkcji, aniżeli do człowieka, do osoby. Stąd – sponiewieranie człowieka, które jest tragedią niemal wszechświatową.

S. WYSZYŃSKI, *Prawo i miłość w świecie współczesnym*, Bydgoszcz, parafia Świętego Wincentego, 16 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 56,W.

66/40

Jestem w tej chwili w części I tego dokumentu. Przypomnę jego ogólną nazwę: „O Kościele i o powołaniu człowieka". Pierwsza część posiada 4 rozdziały. Omówię niektóre. Rozdział I, najbardziej zasadniczy, mówi o godności osoby ludzkiej, o godności człowieka. […]

Nie muszę w tej chwili przytaczać tych najrozmaitszych, niekiedy drastycznych przykładów, w jaki sposób człowiek współczesny jest niedoceniony w swojej godności. Jak bardzo jest poniewierany. Jak niekiedy jest postawiony poniżej: rzeczy, materii, maszyny, fabryki, warsztatu pracy, warunków codziennego życia, zwyczajnego surowca. Nie mnóżmy tych bolesnych przykładów. Ale powiedzmy sobie, co o tym mówi Sobór. Chociaż Sobór jest świadom, że człowiek w swojej osobowości jest przyplamiony grzechem pierworodnym […], jednakże pomimo to nie jest zniekształcony. Bóg nas ukształtował jako ludzi rozumnych, wolnych i miłujących, którym może trudniej teraz dążyć do prawdy, trudniej miłować, dążyć do dobrego, bo te wszystkie nasze dążenia zostały zakłócone przez grzech. Jednakże człowiek może się przebijać poprzez swoje osobiste słabości, poprzez zakłócenia, do prawdy, wolności i miłości, bo są w nim elementy Bożej prawdy, Bożej miłości, i Bożego dobra.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 108-109, Cz.

66/41

Mówi się potocznie, że najwspanialszym darem osoby ludzkiej jest wolność i najpotężniejszym pragnieniem człowieka jest wolność. Stąd jest ona tęsknotą i dążeniem każdego człowieka. Nawet maleństwo, które jeszcze nie umie chodzić, już wyrywa się z rąk matki. Człowiek dojrzały też wyrywa się z rąk Bożych i pragnie na własny niejako sposób doświadczać wolności, niekiedy nawet aż do granic cierpienia. Wolność jest przez wszystkich wychwalana. Jest ona postawiona jako ideał człowieka po wszystkie czasy, chociaż może być przez nas sprawowana w granicach naszej rozumności i miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 109, W.

66/42

Mówiąc o skierowaniu ku Bogu człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, Sobór nie może przemilczeć współczesnych dążeń ateistycznych, które starają się odwrócić człowieka od Boga. Rozważa różne postacie ateizmu i jego korzenie. Wykazał zrozumienie dla trudnych problemów umysłu ludzkiego, który się niekiedy zmaga z każdą prawdą, nawet z Bogiem samym, bo jest synem wolności. To Kościół rozumie. Natomiast Sobór ma bardzo poważne zastrzeżenia przeciwko tzw. ateizmowi wojującemu, ateizmowi zaprogramowanemu, systematycznemu, który zakłada sobie wyzwolenie człowieka od Boga, pozbawienie go wiary, ograniczenie albo też całkowite odsunięcie go od poznania prawd wiary. Wobec tego zjawiska, które jest bezsilne, jakkolwiek ma różne postacie, Kościół zajmuje swoje negatywne stanowisko.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 110, W.

66/43

Rozdział II mówi o wspólnocie ludzkiej. Wychodzi z tego założenia, że człowiek jest nie tylko „individuum", wyodrębnioną jednostką, jak gdyby całkowicie odizolowaną od innych ludzi, niemającą z nimi nic wspólnego. Człowiek jest nadto osobą społeczną, to znaczy całą swoją osobowością indywidualną, jednostkową jest skierowany na zewnątrz. Przez swoje oczy badawcze nawiązuje kontakty z innymi przez mowę. Szuka niejako przez słuch szmerów tego świata, a może i szmerów duszy. Wyciąga dłonie, jak gdyby wyraz wyciągających się i dążących ku sobie serc. Podąża tam i sam na wszystkie strony, pracowitymi i usłużnymi nogami, które nawet dla Apostołów, mają tak wielkie znaczenie, że nazywa się je: „błogosławione stopy zwiastujących pokój, niosących dobro".

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 111, W.

66/44

Społeczność państwowa – jak nas poucza Sobór – jest konieczna i doskonała w zakresie własnych celów – organizacji życia doczesnego i współżycia ludzi w ładzie, spokoju, sprawiedliwości. […]

Tak samo można by mówić o innych społecznościach. Są one konieczne dla rozwoju osoby ludzkiej. Człowiek jest od nich zależny, ale zawsze je przerasta. Tu się raz jeszcze pokazuje wysoka godność osoby ludzkiej. Rodzina, naród, państwo i inne organizacje

społeczne, zawodowe i kulturalne, muszą się zawsze liczyć z podstawowymi prawami człowieka.

Jednak właśnie przez to, że człowiek potrzebuje tych społeczności do pełni swego rozwoju, musi on pod wieloma względami im się podporządkować. Społeczności zaś, które pomagają człowiekowi do osiągnięcia jego rozwoju, muszą zawsze uszanować podstawowe prawa osoby ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 113, W.

66/45

Człowiek przerasta nawet społeczność narodową. Chociażby najbardziej kochał naród; chociażby swoje życie oddał w obronie ojczyzny, jest prawdą, że naród, którego potrzebuje do pełni rozwoju swojej kultury narodowej, jest jednakże śmiertelny, a człowiek nieśmiertelny. Wprawdzie ludzie umierają, a narody trwają, ale w dniu ostatecznym nie narody, tylko ludzie powstaną z martwych. Człowiek przerasta nawet najpotężniejszy naród, bo okazuje się, że nie ma on pełnej władzy nad osobą ludzką.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 113, W.

66/46

Zawsze, Najmilsze Dzieci, pozostanie prawdą, że korzystając ze wszystkich popędów ludzkich, człowiek musi się rządzić rozumnością i celowością. Tak samo i w tej dziedzinie rozumność i celowość należycie skoordynowane gwarantują współżyciu dwojga przynajmniej szacunek między sobą. Aby człowiek przez jakiś zwyrodniały panseksualizm nie zapomniał o tym, że jest nie tylko ciałem, ale że jest istotą żyjącą, duchem. Że o wysokiej godności osoby ludzkiej niekiedy świadczy właśnie ta umiejętność władania sobą, panowanie nad sobą i kierowanie w rozumny sposób swoimi naturalnymi popędami i skłonnościami, które są zamierzone przez Boga dla szlachetnego zadania przekazywania życia w powołaniu małżeńskim.

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 119, Cz.

66/47

Pierwszy krzyż, który otrzymujemy na tej ziemi, jest to krzyż, wzięty przez nasze matki z Matki Kościoła. Dlatego też do Was, Matki, zwracam się przede wszystkim, abyście ten zwyczaj utrzymywały w waszych rodzinach. Pamiętajcie, że w tym krzyżu, który czynicie na

czołach waszych dzieci, jest wasze królewskie kapłaństwo. Wyraża się ono przez Chrzest, którym jesteście ochrzczone, przez sakrament Bierzmowania, dzięki któremu jesteście uczynione rycerkami Chrystusa, przez sakrament Małżeństwa, którym jesteście skierowane ku współdziałaniu z Bogiem Ojcem w dziele powoływania do życia i wychowywania katolickiego waszych dzieci. Pamiętajcie, że w tym kapłańskim znaku, który Wy czynicie jest misja Kościoła. On ją Wam daje i jest skoncentrowana moc Krzyża Chrystusowego i tego Krzyża, którym Was błogosławią Papież, Biskupi i Kapłani całego świata.

S. WYSZYŃSKI, *Rozważania pod krzyżem...* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 3 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 162, W.

66/48

Chrystus Pan, który zna Ojca, bo jest Miłością z Miłości, okazał najwyższą miłość ludziom: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś duszę swoją oddaje za braci". Dlatego Krzyż jest odtąd znakiem większej, doskonalszej, potężniejszej jeszcze miłości. Jeżeli po jednej stronie będzie nienawiść większa od wielkiej i największa, to po naszej stronie jest miłość, większa jeszcze od miłości i największa z wielkiej miłości. Nienawiść ma swoje granice, swój kres, bo jest śmiertelna – jest niebytem. Nienawiść jest właściwie brakiem dobra, a więc niebytem. Dlatego ona sama umiera i sama sobie śmierć zadaje, jest samobójczynią. A miłość jest zawsze twórcza i nie ma granic. Ona zawsze jeszcze może znaleźć potężniejszy i wspanialszy wyraz.

S. WYSZYŃSKI, *Rozważania pod krzyżem...* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 3 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 165, W.

66/49

A Wy, Ojcowie, którzy przenieśliście przez tę Bazylikę znak Krzyża, również o tym pamiętajcie, że do Was będzie należało czuwać, aby Krzyż widniał na ścianach waszego domu, na waszych piersiach i na piersiach waszych dzieci. Czuwajcie, aby on królował w domu i był mocą waszego domowego życia, aby był waszym pokojem, pojednaniem, siłą i miłością, którą będziecie brali z tego znaku, wnosząc ją w wasze codzienne życie.

S. WYSZYŃSKI, *Rozważania pod krzyżem...* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 3 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 165, Cz.

66/50

Jeżeli każdego roku uroczystość wielkanocna była dla dzieci Kościoła źródłem odnowy wszelkich najlepszych uczuć i bezgranicznych nadziei, to stokroć więcej tegoroczna Wielkanoc milenijna jest dla nas świętem nad świętami, radością nad radościami.

Rzecz znamienna, że w naszej rodzimej religijności wiele prawd głoszonych przez Kościół stało się dla nas nie tylko przedmiotem wiary i nadziei nadprzyrodzonych, przekraczających granice tej ziemi, ale ponadto weszły one w nasze życie osobiste, rodzinne i w zwyczaje narodowe. Tak więc przez osobliwe wcielenie się w obyczaj i kulturę ojczystą stały się dla nas wtórnym niejako źródłem mocy i nadziei doczesnych. Wielkanoc od wieków była w Polsce nie tylko głębokim przeżyciem religijnym, ale także świętem i przeżyciem narodowym. Tym bardziej jest nim Wielkanoc milenijna.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno – Warszawa, Wielkanoc Tysiąclecia 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 183-184, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1966), nr 6, s. 135.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno – Warszawa, Wielkanoc 1966, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 510.

66/51

Mamy doświadczenie stałej obecności Chrystusa.

A obok Niego, w naszej religijności, duchowości i miłości, trwa obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła – Maryja. Jak ongiś obecna była pod Krzyżem i w Wieczerniku Zielonych Świątek, tak dziś obecna jest w dziejach naszego Narodu. To Ta, którą tutaj na własnych ramionach przydźwigaliście! Nie pozwoliliście, aby do Was jechała, w wielkim pragnieniu, aby jako Służebnica Pańska, szła z Wami, Dzieci Boże, Dzieci Najmilsze, Dzieci Boga Ojca, Dzieci Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Zwycięskiej Służebnicy, Maryi, którą my nazywamy Królową naszą.

S. WYSZYŃSKI, *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza!* Wielkie *Te Deum* Tysiąclecia Chrztu Polski, Poznań, katedra, 17 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 238, W.

66/52

Słusznie pragniemy dla siebie miłości, bo jesteśmy do niej powołani. Ale jeżeli pragniemy jej dla siebie, pamiętajmy, że wszyscy, którzy nas otaczają, których mijamy, z którymi pracujemy, którym podlegamy lub też którzy nam podlegają, to dzieła miłości Bożej, którym należy się bezgraniczna miłość – „Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie". W Rodzinie ludzkiej nie można by właściwie przeprowadzić granicy między tymi, którym należy się miłość, a tymi, którym się ona nie należy.

S. WYSZYŃSKI, *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza!* Wielkie *Te Deum* Tysiąclecia Chrztu Polski, Poznań, katedra, 17 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 240, W.

66/53

Wiemy, jak wielką wagę ma to, gdy rodzina zdobywa się aż na tak potężne poświęcenie, gdy są matki aż do tego stopnia bohaterskie, aż tak zapominające o sobie, aby tylko myśleć o przekazaniu Narodowi najwspanialszego daru, jaki można dać – daru życia. Ten wspaniały ideał i poświęcenie się naszych matek, sprawia, że Polska liczy dzisiaj blisko 32 miliony. Jest to potężny argument, który przemawia do wszystkich ludzi. Mówią: Naród tak liczebny, rosnący w siłę mimo trudnych warunków politycznych, musi istnieć i żyć. Ma on prawo do życia, do ziemi! Rozmówcy nasi, z którymi prowadziliśmy rozmowy na temat naszego istnienia i bytowania narodowego w czasach obecnych, uznawali to nasze prawo do miejsca na globie i do posiadania ziemi. Prawo to dyktuje nasza moc duchowa, która przemienia się w moce istnienia, bytowania i życia.

S. WYSZYŃSKI, *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza!* Wielkie *Te Deum* Tysiąclecia Chrztu Polski, Poznań, katedra, 17 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 242, W.

66/54

Człowiek, niemalże zdeklasowany w swoich ambicjach i szlachetnych dążeniach, naraz na nowo został nazwany dzieckiem Bożym, naraz się poczuł najwyższą wartością w świecie stworzonym, naraz poczuł się taką wielkością, że dla nas ludzi i dla naszego zbawienia Bóg zstąpił z nieba, aby spokrewnić się z człowiekiem i wśród nas być i istnieć i oddać za nas życie.

S. WYSZYŃSKI, *Rola Kościoła w świecie współczesnym.* Do maturzystów (I), Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 260, W.

66/55

Cały świat domagał się tego, aby Kościół ze swoją nauką odważnie wszedł we wszystkie dziedziny życia ludzkiego, w dziedzinę życia indywidualnego i rodzinnego, w dziedzinę kultury twórczej i w dziedzinę życia rodzinnego, w dziedzinę życia społecznego i gospodarczego, ba, nawet politycznego, nawet międzynarodowego. Oczywiście nie w tym sensie, żeby Kościół miał organizować te dziedziny życia, żeby miał się nimi zajmować czynnie, żeby biskupi zamieniali się na ministrów. Żadną miarą. Takie ambicje są dziś obce hierarchii kościelnej. Co więcej, my mamy dzisiaj tak wiele do zrobienia w Kościele, mamy tak olbrzymie zadania i świadomość tych zadań jest tak potężna, że nie mamy zamiaru zajmować się sprawami należącymi do ludzi specjalnie do tego powołanych.

S. WYSZYŃSKI, *Rola Kościoła w świecie współczesnym.* Do maturzystów (I), Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 261, W.

66/56

Chrystus Pan sam o tym nieraz mówił, że nie wystarczy kochać tych, którzy nas kochają, zapraszać na ucztę tych, którzy nas ugoszczą, bo nic nie zyskujemy. Ale, „miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was”. To jest szczyt chrześcijaństwa i to jest warunek postępu społecznego. Dopiero tutaj otwierają się te wielkie wrota ku przyszłości, ku postępowi. Dopiero tutaj zwalcza się jakąś sklerozę indywidualną i społeczną. Dopiero tutaj, rodzi się nadzieja na lepszą przyszłość, gdy otwieramy przed ludźmi takie perspektywy.

S. WYSZYŃSKI, *Prawda Milenijnej Polski*. Do maturzystów (II), Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 275, W.

66/57

Jestem przekonany, że skoro Wy przed maturą przychodzicie tutaj, to bodajże i dlatego, jak powiedzieliście, żeby mnie zapewnić, że rozumiecie i Prymasa, i Biskupów polskich. Muszę Wam za to podziękować. To jest krzepiące, pocieszające. To jest dowód, że na młodzież polską można liczyć, że to jest młodzież przyszłości. Ona na pewno w wiary nowe Tysiąclecie pójdzie za Chrystusem, który jest zawsze Ojcem przyszłego wieku. „Bo niebo i ziemia przeminą, a słowa Moje nie przeminą”.

To jest ta prawda Polski Milenijnej. Myśmy się przyglądali tej prawdzie młodej Polski, tej prawdzie młodych pokoleń do 19 roku życia, które stanowią w Polsce 40% ludności. Przyglądaliśmy się tej młodzieży, zwłaszcza w czasie milenijnych uroczystości w Gnieźnie i w Poznaniu, gdy w dniu dla siebie przeznaczonym młodzież zapełniała Bazylikę Prymasowską w Gnieźnie. […]

Tak wygląda postawa młodzieży współczesnej, która, chociażby nie miała głębszych doświadczeń religijnych, ma tę zdrową intuicję. Intuicję chrześcijańską i humanistyczne wyczucie, czego potrzeba współczesnemu światu po tych bolesnych doświadczeniach, po fantastycznych wprost rozczarowaniach, po zawaleniu się wszystkich nadziei czysto materialnych.

S. WYSZYŃSKI, *Prawda Milenijnej Polski*. Do maturzystów (II), Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 285-286, Cz.

66/58

Jakże często przekonujemy się, że sam porządek przyrodzony nie wyczerpuje całej treści życia ludzkiego! Dlatego musi być uzupełniony i ubogacony przez porządek nadprzyrodzony stworzony przez Chrystusa na Krzyżu. Łaska, miłość nadprzyrodzona i moce Boże, praca

Kościoła w światłach Ewangelii i Krzyża to są wartości, którymi porządek nadprzyrodzony ubogaca życie ludzkie i ład przyrodzony. Dzięki nim życie ludzkie nabiera nowego sensu. Człowiek czuje się prawdziwie dziecięciem Bożym i wie, że jego życie nie kończy się na ziemi. Im bardziej człowiek poddany jest harmonijnie prawu przyrodzonemu i Bożemu prawu nadprzyrodzonemu, tym jest wspanialszy i tym bardziej zwycięża. Choćby padł, jak Stanisław pod mieczami, to jednak zwycięża pod mieczem, stając się zwycięzcą w obronie ładu Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum Tysiąclecia" w Krakowie*, Kraków-Skałka, 8 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 374-375, W.

66/59

Kościół musi być obecny w świecie współczesnym, to znaczy musi wnieść w całe życie codzienne wszystkie wartości Ewangelii, Krzyża, nadprzyrodzonej miłości i mocy sakramentalnych. Każda dziedzina naszego życia, czy to będzie życie osobiste, rodzinne, kulturalne czy społeczne, gospodarcze, zawodowe, polityczne czy nawet życie międzynarodowe, potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, aby wypełnić zadanie dla dobra całej Rodziny ludzkiej. […]

Kościołowi idzie tylko o to, aby wszystkim dziedzinom życia ludzkiego dać moce Boże, większą miłość i ducha ofiary. Dopiero wtedy bowiem przyrodzone dziedziny życia ludzkiego działają skutecznie. Dopiero wtedy są ku pokojowi, ku pogłębionej miłości i sprawiedliwości, której wszyscy oczekujemy.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum Tysiąclecia" w Krakowie*, Kraków-Skałka, 8 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 375, W.

66/60

Mamy świadomość osobistej odpowiedzialności za dzieło Chrztu, przez który otrzymujemy dla naszej duchowości bogate towarzystwo Ojca, Syna i Ducha Świętego. Odtąd nikt z nas nie jest samotnym, każdy jest mieszkaniem Boga, świątynią Ducha. […]

Ta odpowiedzialność za Trójcę Świętą, udzielona w akcie Chrztu indywidualnie każdemu z nas, jest zarazem odpowiedzialnością społeczną. Przez Trójcę Świętą jesteśmy bowiem wszczepiani do wspólnoty Kościoła Chrystusowego i do wspólnoty ochrzczonego Narodu, który wprawdzie odchodzi do Ojca w swoich indywidualnych członkach, ale tworząc dziedzictwo ochrzczonego Narodu, idzie w tej rzeszy, we wspólnocie narodowej, w dalsze wieki za Ojcem przyszłego wieku, Jezusem Chrystusem.

Jako Naród ochrzczony, wszczepieni do wspólnoty nadprzyrodzonej, wszyscy jesteśmy braćmi Chrystusowymi i braćmi sobie wzajemnie. Z tej wspólnoty, która wiąże nas w Mistycznym Ciele Chrystusa, rodzą się nowe zobowiązania. Naród ochrzczony ciągle otrzymuje z niej uszlachetnienie chrześcijańskiego humanizmu naszego życia społecznego i narodowego.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej.* Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 392-393, W.

66/61

Człowiek stanowi wartość nieskończoną, nieśmiertelną, Bożą, najwyższą i najwspanialszą, a ukształtowany przez Chrystusa, może w błogosławiony sposób wpływać na wspólnoty. Wprawdzie potrzebuje ich dla pełni swojego rozwoju, ale je przerasta, jest zawsze wyższy ponad nie i wspanialszy. Stąd żadna z form życia społecznego nie może rozwijać się kosztem osoby ludzkiej, bo są one po to, aby pomagały człowiekowi. Kościół przez pielęgnowanie w nas Bożego życia, wszczepia się w życie tych wspólnot ku dobru powszechnemu.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej*. Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 397-398, W.

66/62

Nasza droga w przyszłość to obrona godności człowieka, jego wolności osobowej i społecznej w duchu chrześcijańskim. Jesteśmy świadomi, kim jest człowiek. Jak bardzo jest on Bożym dziecięciem. Jak bardzo jest umiłowany przez Ojca, zaszczycony przez braterstwo z Synem, i ogarnięty przez Ducha Świętego, którego miłość rozlana jest w sercach naszych.

Obrona godności człowieka i jego osobistej wolności, w ramach przeznaczeń istoty rozumnej, jest bodaj najbardziej elementarnym postulatem naszej drogi w przyszłość i to zarówno w Ojczyźnie naszej, jak i w całej Rodzinie ludzkiej. Sobór o niczym tak wiele nie mówił, jak o postulacie chwili, jak właśnie o obowiązku, który ciąży na każdym z nas osobiście, w stosunku do nas i w stosunku do innych, do naszego otoczenia, do tych, których widzimy wokół siebie, których dotykamy ramionami, którzy stoją przed nami, poza nami czy obok nas. Musicie mieć świadomość wysokiej godności własnej, a zarazem godności tych, którzy Was otaczają, z którymi pracujecie, na których patrzycie w życiu rodzinnym i domowym. Ludzie nie są tylko cyframi, numerami, obywatelami, albo, jeśli kto woli, osobnikami. Człowiek jest czymś więcej! Wszystko ustanie, tylko człowiek pozostanie;

wszystko umiera, a człowiek, chociażby umarł, żyć będzie! Stąd wielka wartość i godność człowieka. […]

Im więcej człowiek będzie poniewierany, tym bardziej będzie dochodził do rozumienia swej wysokiej godności, bo wszystko w nim będzie się wewnętrznie mobilizować przeciwko tym, którzy go poniewierają. Wcale nie trzeba organizować człowieka do oporu, bo w zgwałconym umyśle i sercu człowieka, mobilizuje się siła w obronie jego wysokiej godności.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej.* Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 398-400, W.

66/63

Do Was więc, zgodnie z programem Wielkiej Nowenny, Soboru i zobowiązań, które składaliśmy tutaj, w dniu 3 maja, będzie należała obrona godności człowieka i jego wolności osobowej. Do Was też będzie w przyszłości należała obrona rodziny chrześcijańskiej i wszystkich wartości duchowych dla Narodu.

Mamy już swoje doświadczenie chrześcijańskie dla naszego życia osobistego i rodzinnego. Dzisiaj już dobrze wiemy, co to znaczy rodzina „Bogiem silna", a co to znaczy rodzina rozłożona, rozbita, która jest nieszczęściem nie tylko dzieci, ale i narodu. […]

Klęską jest to, że niemal tyle rodzin się rozbija, ile zawiera się nowych małżeństw. Staje się to problemem społecznym nie tylko dla rodziny, ale i dla narodu. Naród wyrasta z rodzin, jest „rodziną rodzin" i jaka będzie rodzina, takim też będzie i naród. Jeżeli rodzina będzie rozbita w proch, zmaterializowana, niezdolna do ofiary, jeżeli nie będzie zdolna do uszanowania rodzącego się życia, ale stanie się mordownią Polaków, wtedy słusznie będziemy się lękać o naród.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej*. Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 416-417, Cz.

66/64

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę naszym wadom narodowym: lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania. Przyrzekamy stać na staży budzącego się życia, nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przyrzekamy strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich

i ojczystych. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej*. Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 403, W.

66/65

Ludzie, wołając do Boga o życie, patrzą na wasze dłonie. A Wy przyszliście w tej chwili pełni gotowości służenia wszystkim dzieciom Bożym darami życia, ale zarazem świadomi swej słabości. Nie jesteście bogami, jesteście na służbie Boga. Jako dzieci Boże, wczuwacie się w intencje Ojca Życia. Dlatego, jako ideał waszej służby, pragniecie jak najbardziej umiłować życie i bronić je. Przyszliście z wizerunkiem Chrystusa na Krzyżu, na którym śmierć została pokonana. Był to straszny pojedynek. Śpiewamy w hymnie wielkanocnym: *Mors et vita duello conflixere mirando* – śmierć i życie zwarły się w przedziwnym pojedynku. „*Dux vitae mortuus regnat vivus* – Wódz Życia obumarły, króluje żywy".

Taki straszliwy pojedynek między śmiercią a życiem, toczy się często na waszych oczach, gdy gasną wszystkie nadzieje, ale zarazem budzą się nadzieje na życie nowe, pełniejsze, które już się nie kończy. Wtedy katoliccy lekarze, pielęgniarki, wszyscy pracownicy Służby Zdrowia, swymi oczyma, pełnymi wiary, jeszcze umieją coś powiedzieć ludziom, których oczy gasną na ten świat, a otwierają się na świat Boży. Wierzymy bowiem, że tym, którzy Boga miłują, życie nie ustaje, tylko się odmienia.

S. WYSZYŃSKI, Pożegnanie pielgrzymki pracowników lecznictwa. (Złożenie wotum w kaplicy Matki Bożej), Jasna Góra, 22 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 434-435, W.

66/66

Kościół stworzył filozofię życia, program życia, kulturę i cywilizację życia, i w ludziach wszystkich stanów i zawodów budzi pragnienie przyczynienia się do umacniania i do ugruntowania życia.

W tym kierunku idą nie tylko rozmyślania myślicieli, filozofów, ale i wysiłki naukowe, prace laboratoryjne, wielki trud wszystkich pracowników lecznictwa, tych, którzy się życiem opiekują, oraz pracowników naukowych, którzy nieustannie przezwyciężają ludzką niewiedzę, aby przez badania naukowe jak najbardziej rozszerzyć przezwyciężenia śmierci, rozszerzyć możliwości życia. Jeżeli na skutek tych prac i wysiłków udaje się przedłużyć życie, wszyscy uważają to za wielkie zwycięstwo. Tak silna bowiem jest w nas wola życia, która pochodzi od Ojca naszego, który jest nieśmiertelny.

S. WYSZYŃSKI, *Będę śmiercią twoją, o śmierci!* Do wiernych, Warszawa, cmentarz na Woli, 3 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 9-10, Cz.

66/67

Obchodząc dziś Tysiąclecie Chrztu Polski, rozumiemy, że to nie jest tylko jubileusz będący wspomnieniem przeszłości. To uroczystość, która jest zarazem wyrazem żywej wiary w to, że trzydzieści kilka pokoleń Polaków, które przez 10 wieków ułożyły się w ziemię ojczystą, zmartwychwstaną i żyć będą. To już nie jest 30 milionów, to ponad 200 milionów Polaków przeszło przez ziemię polską i śpiąc snem pokoju, czeka na chwilę, którą Ojciec Życia przewidział i ustanowił, aby wszystkie swoje dzieci na nowo podnieść z ziemi i radować radościami nieba.

S. WYSZYŃSKI, *Będę śmiercią twoją, o śmierci!* Do wiernych, Warszawa, cmentarz na Woli, 3 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 11, W.

66/68

W tej chwili, obchodząc Tysiąclecie Chrztu, uważamy, że to jest i bardzo dużo, i bardzo mało. Przed nami jest nieskończoność. Tylko nierozumne stworzenia mają swój kres. A człowiek jako dziecię Boże jest nieśmiertelny. Jak Bóg nie ma końca, tak i my, Jego dzieci, nie mamy końca. Pod tym względem jesteśmy podobni do Ojca naszego Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Będę śmiercią twoją, o śmierci!* Do wiernych, Warszawa, cmentarz na Woli, 3 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 12, W.

66/69

Są różne formy życia społecznego. Jest wspólnota rodzinna, narodowa, polityczna, zawodowa itd., a dziś coraz więcej mówi się o wspólnocie międzynarodowej. Ale chociaż te wspólnoty są rzeczywiste, bo wynikają z osobowości człowieka, to jednak najsilniejszą wspólnotą jest stworzona przez Ducha Świętego, w nas mieszkającego, społeczność nadprzyrodzona Kościoła Bożego, która, zrodzona z miłości Ojca, Syna i Ducha, ma rządzić się miłością. „Po tym was poznają, żeście uczniami moimi – mówił Chrystus – jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu”. Wspólnota w miłości, to najwspanialszy dar, jaki dał nam Chrystus na wędrówkę życiową. Jest to zarazem najbardziej istotna wartość, jaką Kościół Boży dał ojczyźnie naszej i narodowi polskiemu.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum” Tysiąclecia Chrztu Świętego w Diecezji Lubelskiej*. W uroczystość Trójcy Przenajświętszej, Lublin, 5 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 26-27, W.

66/70

Chrystus Pan, posyłając swych uczniów, powiedział „Idźcie na wszystek świat i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je”. Zapewne, my chrzcimy dzieci narodu, ale dzieci ochrzczone tworzą naród ochrzczony. Wskutek tego istnieje nie tylko teologia ochrzczonego

człowieka, ale – jak to coraz lepiej rozumiemy – teologia ochrzczonego narodu. Dzięki temu, że istnieje wspólnota ochrzczonych ludzi w narodzie, można mówić o chrześcijańskim i ochrzczonym narodzie polskim. Trzeba gorąco pragnąć, aby naród, chrzczony przez 10 wieków, chrzczony też był w Wiary nowym Tysiącleciu. […]

A teraz pragniemy być jak najbardziej świadomi, że nie tylko każdy z nas wziął odpowiedzialność za miłość, wszczepioną przez Trójcę Świętą w serca nasze, ale cały Naród ochrzczony wziął odpowiedzialność za Chrzest Polaków i za życie narodu ochrzczonego. Naród ten ma pokorne pragnienie, aby i nadal dzieci rodzących się Polaków były chrzczone i nauczane w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Wydaje nam się, że służba Kościoła ochrzczonym Polakom ma ogromne znaczenie dla narodu. Ochrzczeni Polacy są świadomi, że w obliczu Boga są dziećmi, mają w niebie Ojca, który nas wszystkich zrównał w miłości. Wobec tego w takim narodzie nikt nie może sprawować nienawiści, bo ona nie jest z Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Tysiąclecia Chrztu Świętego w Diecezji Lubelskiej*. W uroczystość Trójcy Przenajświętszej, Lublin, 5 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 27-28, W.

66/71

Człowiek oczekuje rozlania się mocy Bożych, zbawienia Bożego, owoców Krzyża, prawdy ewangelicznej, zasad moralnych Kościoła Chrystusowego, kultury chrześcijańskiej, mocynadprzyrodzonych łaski. Oczekuje królestwa świętości i życia, prawdy i pokoju, sprawiedliwości i miłości. Oczekuje rozciągnięcia owoców Odkupienia na nasze ciała i dusze. Oczekuje ciągle, od 20 wieków, a u nas – od 10 wieków! Ale nie tylko człowiek – cała przyroda, cały świat, zda się martwy, doczesne i materialne bogactwa ziemi, wszystko, co przyrodzone i materialne w naszym ciele i na globie ziemskim, oczekuje również jakiegoś błogosławionego chrztu, odmiany i uświęcenia, aby służyło lepiej dzieciom Bożym. Uszlachetnianie materii – mówił Leon XIII w *Rerum novarum* – jest wypełnianiem przykazania Bożego, danego w Raju pierwszym rodzicom: „Czyńcie sobie ziemię poddaną".

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie milenijnego „Te Deum" Narodu i Kościoła w stolicy*, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 26 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 151, W.

66/72

Bóg ukazał Matkę Nowego Człowieka, Jezusa Chrystusa. Z Ojcowskiej miłości wydobył Syna Umiłowania Swego i umieścił Go pod Sercem Matki Pięknej Miłości. […] A Chrystus, Bóg-Człowiek, oddał Swą Matkę ludziom i Kościołowi, aby i ludzie zaznali macierzyńskiej dobroci od Maryi, której zaznał Jezus Chrystus. Kościół jej zaznał zaraz od swej kolebki na

Kalwarii. Sobór, rozglądając się po świecie współczesnym, przerażony wyziębieniem ludzkich serc, zaczął przyzywać na czasy dzisiejsze Matkę Kościoła. Bóg potrzebował Matki dla Swojego Syna. Chrystus potrzebował Matki dla swych odkupionych dzieci. I Sobór przyzywa Matkę, prosi o pomoc Matki dla Kościoła.

Najmilsze Dzieci, i my w Polsce, na przełomie dwóch tysiącleci, idziemy za Matką w Wiary nowe Tysiąclecie. Potrzebna nam jest Matka Pięknej Miłości, aby w Swoje macierzyńskie Dłonie wzięła wasze serca, Matki i Ojcowie, a dała Wam Zbawiciela, wszczepiając w wasze serca, umysły i wole, pragnienie wypełnienia wszystkiego, cokolwiek Jej Syn Wam każe.

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie milenijnego „Te Deum" Narodu i Kościoła w stolicy*, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 26 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 156, W.

66/73

Jesteśmy narodem ochrzczonym, który właśnie dzięki temu ma w sobie ambicję istnienia w nieskończoność w porządku Bożym, czyli w porządku przyrodzonym i w porządku nadprzyrodzonym. Wiara w życie wieczne, te bezkresne ambicje każą nam spokojnie patrzeć w przyszłość. Wierzymy, że „utrapienia tego czasu nie są godne przyszłej chwały, która ma się w nas objawić".

Często mówi się o narodzie polskim, że jest narodem młodym. Psychologowie współcześni zastanawiają się nad tajemnicą młodości narodu. Przytaczają przykłady narodów dostatnich, materialnie zasobnych i bogatych, a jednak mających w sobie bakcyl śmiertelnej choroby, narodów wymierających na bogactwach, które nagromadzili. Stąd odpowiedź, że naród, który pragnie żyć, powinien mieć swoje szczytne ideały, zda się – nie do zrealizowania. Muszą one przerastać człowieka o całą głowę, muszą podrywać go w górę, w myśl wołania Kościoła: *Sursum corda!*[196] – „Świętymi bądźcie, jako i Ja Święty jestem" – „Święci niechże się jeszcze uświęcają".

S. WYSZYŃSKI, *W mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu*, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 192-193, W.

66/74

Tworzymy Rodzinę Bożą, jeden, święty, apostolski i katolicki, czyli powszechny Kościół, który nas przedziwnie jednoczy oraz umacnia więzy przyrodzone, nadprzyrodzonymi więzami miłości Boga i ludzi.

---

[196] Por. przyp. 77.

To nadaje nam specjalny styl narodowy i uszlachetnia nasz styl życiowy. Dzięki temu w naszym codziennym, doczesnym życiu, stajemy się przedziwnie wrażliwi na wszystkie sprawy ludzkie. Naród nasz odznacza się szczególnie szlachetną wrażliwością na sprawy ludzi i delikatnością, którą wypracował w sobie przez wieki. Może bywa ona zniekształcona przez ciężkie przeżycia, zwłaszcza z czasów okupacji, albo przez modny brutalizm, który niekiedy wdziera się i w nasz styl życiowy. Ale on nam nie smakuje i jest nam z nim nie do twarzy. Czujemy, że to nie dla nas! Nie chcemy tego. Mamy w sobie elementy humanizmu uszlachetnionego przez chrześcijaństwo.

S. WYSZYŃSKI, *W mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu*, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 197, W.

66/75

To są głody, które każdy z nas w sobie nosi, głody wielkiego, niespokojnego serca, które będzie niespokojne dotąd, dokąd nie spocznie w Bogu. […]

Dlatego też na dzisiejsze czasy wielkich głodów, Sobór, jako zadanie dla każdego chrześcijanina, wysunął obronę godności człowieka i jego wolności osobistej. Współczesny rozwój życia społecznego i publicznego raczej zmierza do tego, aby rozszerzać wolność osoby ludzkiej. Wszelkie krępowanie tej wolności, ograniczanie jej, przeszkadzanie człowiekowi, aby szedł za porywem swojego serca, jest zapóźnieniem rozwojowym i uwstecznieniem, jest wielką klęską społeczną i krzywdą narodową.

S. WYSZYŃSKI, *W mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu*, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 199, W.

66/76

My, wyznawcy nauki życia, Ewangelii życia, filozofii i moralności życia, musimy pragnąć życia i dawać życie. A życie daje się, za przykładem Najświętszej Rodziny, w rodzinie Chrystusowej, chrześcijańskiej. Kościół Boży mówi Wam dzisiaj z uporem, abyście bronili moralności rodziny chrześcijańskiej, abyście strzegli się niebezpieczeństwa zabijania młodych Polaków w łonie Polek. Może przez to narażamy się na zarzuty i udręki, ale „utrapienia tego czasu nie są godne przyszłej chwały", gdy uratuje się i obroni Naród!

S. WYSZYŃSKI, *W mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu*, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 200, Cz.

66/77

Zapewne, niech nauka pracuje, aby pomniejszać boleści rodzących. Nauka jest od tego! Ale nie od tego, aby zabijać rodzących się ludzi, bo to jest samobójcze dążenie nad przepaść!

Naród, idąc tą drogą, będzie szedł wprost do własnej zguby. Żądamy od nauki całego wysiłku, aby pomniejszała męki ludzkie, ale jednocześnie żądamy od rodzin ducha ofiary. Spełni się wówczas nadzieja na radość, o której mówił Chrystus, że „niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła jej godzina, ale gdy porodzi, już nie pamięta ucisku z radości, że człowiek na świat się narodził". Są to słowa nie moje, ale Chrystusa o radości matki. Mamy dla matek cześć za ich ofiarność, gotową na wszystko, nawet za przykładem Chrystusa na śmierć, aby raczej jeden człowiek zginął, aniżeli cały naród.

S. WYSZYŃSKI, *W mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu*, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 201-202, W.

66/78

Gdy spoglądamy w przeszłość na przestrzeni 10 wieków, nie umiemy wiele o niej powiedzieć. Może historia wychowania 30 minionych pokoleń jeszcze jest niewypracowana. Ale nawet gdyby była wypracowana, gdybyśmy umieli minione pokolenia Polaków podzielić na pewne kategorie i typy, nie chciejcie tych kategorii, typów i schematów żywcem przenosić na przyszłość. Nie ma nic niebezpieczniejszego, jak wychowanie schematyczne, według pewnej sztancy, monopolu, zacieśnionego wzoru, który ma się nie zmieniać, który z jakimś deterministycznym uporem ma być identyczny zawsze, wszędzie, we wszystkich okolicznościach, dla wszystkich grup i warstw, dla wszystkich pokoleń przyszłej Polski.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcom narodu, na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego.* Do wychowawców i nauczycieli, podczas Pielgrzymki Tysiąclecia, Jasna Góra, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 208, W.

66/79

Rozwój współczesnej socjologii, pedagogiki i polityki, rozwój myśli teologicznej zdąża do tego, aby ze współżycia ludzkiego wyeliminować wszystko, co jest z gniewu, złości, przekleństwa, nienawiści, walki wszystkich ze wszystkimi, bo to prowadzi do absurdu. Widzimy, że nawet w dziedzinie karalności, podnoszone sankcje wywołują odwrotny skutek. Gniewliwa mamusia tak wszystkich w domu oswoi ze swoją gniewliwością, że nikt sobie z tego nic nie robi. Podobnie, jak profesor, który uważa, że wszyscy jego uczniowie umieją tylko na dwóję, sam o sobie i swoich talentach wychowawczych wystawia najwłaściwsze świadectwo.

Surowość w ocenach, wszędzie i w każdej dziedzinie jest zazwyczaj wyrazem niedojrzałości wychowawczej. Tak cudownie jest powiedziane o Bogu, że On wszystko wie, ale jak gdyby nie dostrzega ludzkich wad i przebacza. A starorzymski myśliciel, jako zasadę

stosunków z ludźmi, podał: „Omnia videre, multa dissimulare, pauca corrigere”[197] – wszystko widzieć, wiele nie zauważyć, a tylko niektóre rzeczy poprawić.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcom narodu na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego.* Do wychowawców i nauczycieli podczas Pielgrzymki Tysiąclecia, Jasna Góra, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 212, W.

66/80

10 wieków wychowania narodu w warunkach różnych i trudnych, jest jednym z dowodów na to, że naród żywy nigdy nie może zwątpić o swej przyszłości. Do tego, aby utrzymać się w żywej wierze w przyszłość narodu, może Wam posłużyć głęboka wiara w olbrzymie, potężne programy, które pokazuje Wam Kościół. Ujawnia Wam Boga-Człowieka – *Ecce Homo* – i każe Wam wierzyć w program, który nie jest na 100 lat, ale na żywot wieczny, jak śpiewacie w „Credo”. Ta wiara rzutuje na naszą pracę indywidualną, na pracę w rodzinie, w szkole, w narodzie i w państwie. Wiara w żywot wieczny jest bowiem nie tylko szczytnym idealizmem, ale jest jednocześnie pobudką, podnietą, zachętą i nieustannym bodźcem: „Przyjacielu, posiądź się wyżej”, *Sursum corda*, „Świętymi bądźcie”, „Święci niech jeszcze się uświęcają”.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcom narodu na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego.* Do wychowawców i nauczycieli podczas Pielgrzymki Tysiąclecia, Jasna Góra, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 209-210, W.

66/81

Pragnąłbym tu obecnych i wszystkich, z którymi będziecie rozmawiać, zachęcić do gorącej modlitwy w intencji tych, którzy są zaszczyceni powołaniem wychowawców i nauczycieli. Są to przecież najbliżsi współpracownicy rodziców, kapłanów i Boga samego. Chociażby tak nie myśleli i swojego posłannictwa nie pojmowali tak szczytnie, nie mniej jednak taka jest rzeczywistość. Rodzice potrzebują nieustannej pomocy i Bóg okazuje im ją przez Kościół i jego kapłanów, przez wychowawców i nauczycieli, przez środowisko społeczne, instytucje i czynniki państwowe. Wszyscy mobilizują swoje najlepsze wole, usposobienia i pragnienia, aby pomóc rodzicom. Idzie tylko o to, aby ta pomoc była zgodna z prawami rodziców, z prawem człowieka do prawdy i miłości, z myślą Bożą, z najszczytniejszym powołaniem każdego człowieka do dziecięctwa Bożego. Gdy mamy to przed oczyma, rozumiemy szczytność powołania wychowawców, a zarazem ich wysoką odpowiedzialność przed Bogiem, rodzicami, Kościołem i Narodem.

---

[197] Św. Wincenty przypisywał tę sentencję św. Bernardowi.

S. WYSZYŃSKI, *Co mówił wam Prymas*... Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 4 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 219, W.

66/82

Może nieraz biadacie nad waszym losem. Mówiono dawnej, a i dzisiaj jeszcze nieraz tak się mówi: „Bodajbyś cudze dzieci uczył". Nigdy tego nie powtarzajcie! Nigdy nie żałujcie waszego powołania. Nigdy nie myślcie, że wasza praca jest zawodem. Ona jest zaszczytnym powołaniem i nie „zawodzi". Jest dowodem zaufania Boga, który dał Wam takie usposobienie i stworzył takie warunki, że znaleźliście się w szeregach wychowawców. Nigdy na to nie narzekajcie!

Chociaż z wyczerpania może ukończyć się wasze życie, jednak Wy się nie kończycie. – *Non omnis moriar*[198]. Pozostaniecie w tych, których wychowaliście. W nich nadal żyć będziecie treścią swej duszy, całą swoją wiedzą, doświadczeniem i mądrością. Nie mówcie nigdy: ten uczeń mi się nie udał. Zawsze kiedyś w jego życiu ujawni się coś rzetelnie dobrego z Was. Będzie to dalszy ciąg waszego życia w tych, których wychowaliście.

S. WYSZYŃSKI, *Co mówił wam Prymas*... Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 4 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 220, W.

66/83

Cały przecież wysiłek wychowawczy zmierza do tego, aby o każdym z tych, których wychowujemy, powiedziano: tylko tyle, i aż tyle: Oto człowiek! Aby powiedziano: a jednak jest człowiekiem, jest ukształtowany na prawdziwego człowieka, działa i postępuje, jak człowiek, jest ożywiony usposobieniem ludzkim i we wszystkim świadom jest swego człowieczeństwa. – To jest mało, ale zarazem bardzo dużo! Dla dobra społecznego wystarczyłoby tylko jedno: aby każda istota rozumna w Polsce zasłużyła sobie na miano: oto człowiek.

Dzieci Najmilsze! Obyście, oceniając Waszą pracę, mieli tę radość, że wychowaliście człowieka, prawdziwego, rzetelnego człowieka. Jeśli będzie to człowiek, na wzór Tego, którego wychowała Maryja, jeśli w najtrudniejszej chwili powiedzą o każdym z waszych wychowanków: oto człowiek, radość wasza będzie pełna.

S. WYSZYŃSKI, *Co mówił wam Prymas*... Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 4 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 219-220, W.

---

[198] *Non omnis moriar* (łac.) – nie wszystek umrę.

66/84

To pragnienie, aby żyć w miłości, jako w mocy nadrzędnej, która zdolna jest utrzymać cały naród polski, naród Chrystusowy w jedności i pokoju; aby być w sprawiedliwości, to znaczy nie tylko upominać się o własne prawa, ale uznawać je i uszanować dla innych. Tym bardziej bowiem nasze prawa będą uszanowane przez ludzi, im bardziej my uszanujemy ich prawa. Tym więcej doznamy miłości, im więcej świadczyć jej będziemy. Tym bardziej nam będą wierzyć, im bardziej my sami będziemy w prawdzie. Ale gdy będziemy w kłamstwie, to chociażby dla obrony naszego kłamstwa stanęły zbrojne zastępy, nic to nie pomoże, bo prawda jest zawsze nieprzyjazną wszelkiemu kłamstwu. Kłamstwo bowiem jest zawsze rodem serca znieprawionego, z upadłego ducha szatana. Prawda zaś jest z Boga i miłość jest z Boga. Sprawiedliwość musi być również oparta o Boga. Szacunek dla człowieka może być także zagwarantowany i zabezpieczony na tej ziemi jedynie w Imię Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Milenijne gody w Wiślicy – koronacja „Madonny Łokietkowej”*. Podczas „Te Deum” Tysiąclecia Diecezji Kieleckiej, Wiślica, 17 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 265, W.

66/85

Wam, Rodzice katoliccy, należą się też słowa szczególnego uznania i podniesienia. My wszyscy – ja, z przykładu mojego starego ojca, i Wy, z przykładów waszych ojców i praojców – wzięliśmy przywiązanie do Kościoła, ufność ku Bogu i pokorną cześć Służebnicy Pańskiej. Jak wielkie znaczenie dla Narodu, tej „rodziny rodzin”, ma chrześcijańska rodzina! Cześć Wam, Matki rodzące! Cześć Wam, Ojcowie pracowici! Cześć Wam, Rodzino katolicka, w której rodzi się chrześcijański Naród!

S. WYSZYŃSKI, *Milenijne gody w Wiślicy – koronacja „Madonny Łokietkowej”*. Podczas „Te Deum” Tysiąclecia Diecezji Kieleckiej, Wiślica, 17 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 268, W.

66/86

Ale pomyślcie, jak nisko upadł człowiek współczesny?! Co potrafi uczynić z brata, z przeciwnika ideologicznego, walcząc nie o dobra niezniszczalne, ale o niepewne, wątpliwe dobra doczesne! Tak czyni człowiek, pozbawiony wiary w Boga i w to, że każdy człowiek, chociaż byłby przeciwnikiem, nie przestaje być człowiekiem. Ma prawo do życia, do ciała, do swej własnej krwi! Jest dziecięciem Bożym. Nie wolno sięgać po jego życie, które nawet Bóg szanuje, wydobywając z prochu śmierci wszystkie pobite dzieci tej ziemi, aby je ratować w dniu zmartwychwstania.

Tak czyni Bóg. A co czyni człowiek, który stracił sprzed oczu Boga? To jest straszne! Do czego doszłaby ludzkość, gdyby cała straciła wiarę w Boga Żywego, który przyjdzie sądzić

żywych i umarłych? Jak bardzo potrzebna jest dziś – dla uratowania człowieka – wiara w to, że człowiek jest dziecięciem Bożym!

S. WYSZYŃSKI, *Całując oblicze polskiej ziemi milenijnej*. Na rozpoczęcie milenijnych uroczystości Świętego Kościoła tarnowskiego, Tarnów, 23 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 279, W.

66/87

Im wyżej stoi człowiek, tym bardziej ma obowiązek naśladować Chrystusa. A On jest jako Ten, który usługuje, bo prawdziwa miłość polega na służbie tym, których miłujemy. Bez takiej służby nie ma ładu w rodzinie, w narodzie, w państwie, nie ma go w życiu społecznym, gospodarczym i publicznym. Wszędzie musi być święta i pokorna służba wszystkim dzieciom Bożym. Tego uczy nas Sobór Watykański II.

A uczy nas również takiej czci i szacunku dla rodziny, dla życia rodzinnego, abyśmy zawsze pamiętali, że tym, czym Betlejem było dla Chrystusa, tym dla każdego z nas jest dom rodzinny, matka, ojciec, rodzina Bogiem silna, a w niej – młodzież wierna Chrystusowi, umiejąca miłować Boga i bliźniego jako samego siebie.

Straszna jest bezradność wygnańców, synów Ewy, dumnych ze swojej rzekomej postępowości i osiągnięć, o których piszą na wszystkich ulicach, a jakże biednych, uwstecznionych, zacofanych w potwornej negacji Boga, w swym zuchwalstwie, które chce wyrwać Boga z serca dzieci Bożych zrodzonych z miłości Bożej!

S. WYSZYŃSKI, *Całując oblicze polskiej ziemi milenijnej*. Na rozpoczęcie milenijnych uroczystości Świętego Kościoła tarnowskiego, Tarnów, 23 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 280, W.

66/88

Niezmiernie ważnym postulatem w naszej ziemi jest obrona życia w rodzinie. Jest to warunek bytu narodowego! Naród rodzi się w kołysce domowej. Jeśli w kołysce domowej nie będzie młodych pokoleń, nie będzie też i Narodu! Naród zaczyna żyć pod sercem matek i Naród zaczyna umierać pod sercem Matek. Nasze matki dające własną krew i ciało, są matkami Narodu. Dlatego też Kościół w Polsce pracuje nad tym, aby rodzina była „Bogiem silna", aby istniała należyta cześć dla kobiety – matki, aby zmobilizowano wspólną – nie tylko dwojga rodziców, ale całego Narodu – obronę rodzących się, przychodzących na świat młodych Polaków. Jest to bowiem najważniejszy kapitał naszego życia narodowego.

S. WYSZYŃSKI, *Milenijne gody Świętego Kościoła łomżyńskiego*, Łomża, 7 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 361, Cz.

66/89

Tych Dwoje, Jezus Chrystus, który przyjął postać Sługi i Matka Chrystusowa – Służebnica Pańska, wypełniają w Kościele wspólne zadanie – choć każde w swoim zakresie. Oboje są na służbie zbawiania i uświęcania rodu ludzkiego. Stanowią wzorowy, wspaniały i pełny przykład dla wszystkich mężczyzn i dla wszystkich kobiet: wzór Męża Doskonałego i Matki Bolesnej, potężnej i wspaniałej, ale zarazem Służebnicy Pańskiej. Oboje mają stanąć, jako Wzór przed oczyma wszystkich ojców i wszystkich matek. W ten sposób, w znaku Tych Dwojga, Kościół Soboru Watykańskiego II i Kościół Millenijny w Polsce ma iść dalej jako Kościół Chrystusowy i Maryjny zarazem.

Naukę o Ludzie Bożym, o jedności wszystkich, o godności i prawach człowieka. Jednocześnie Konstytucja dogmatyczna mówiąc o Ludzie Bożym, ukazuje nam jedność wszystkich dzieci Bożych. Z tego Ludu Duch Święty wyprowadza papieży, biskupów, kapłanów, zakony, świeckich apostołów, ojców i matki, rodziców, młodzież i dzieci. A wszystkim ukazuje szczytny cel – powszechne powołanie do świętości. Wskazując nam niebo, jednocześnie wyrabia w nas wrażliwość na sprawy tej ziemi, aby i ziemia była Bożą. […]

Duch czasu i potrzeby współczesne zmierzają do tego, abyśmy wrażliwi na sprawy tej ziemi, wchodząc we wszystkie dziedziny codziennego życia, mówili nie tyle o tym, co nas dzieli, ale o tym, co nas łączy; abyśmy przestali mówić o nienawiści i walce, a zaczęli mówić o miłości i pokoju. Świadomi obowiązków, które Sobór nakłada na Kościół i wszystkie jego dzieci, mamy w szczególny sposób stanąć w obronie godności, wolności i praw człowieka. Dopiero bowiem za cenę obrony wolności człowieka, jego praw do prawdy, sprawiedliwości, miłości, szacunku i pokoju, zapanuje na ziemi pokój Boży, którego świat dać nie może.

S. WYSZYŃSKI, *Milenijne gody Świętego Kościoła łomżyńskiego*, Łomża, 7 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 361-362, W.

66/90

Na to wszystko, co niepokoi współczesny świat, na jego dumę i na jego przegrane, odpowiadamy: Zaczynamy na nowo kształtować człowieka. […]

A więc, postulatem na wiek XX, a u nas – na nowe Wiary Tysiąclecie, jest wysokie podniesienie człowieka i uwierzenie, że jest on dziecięciem Bożym. Do człowieka wszak powiedziano: bogami jesteście! Człowiek, obdarzony przez Ojca Niebieskiego rozumem, wolną wolą i sercem, ma prawo do prawdy, do miłości, do wolności, do szacunku i sprawiedliwości. Prawa te można wyczytać w Ewangelii, w Konstytucjach soborowych, we

wspomnianej encyklice Ojca Świętego Jana XXIII, w najrozmaitszych dokumentach i konwencjach międzynarodowych.

Trzeba uwierzyć Kościołowi, który wywyższa człowieka i przypomina, że jest on dziecięciem Bożym i nosicielem Trójcy Świętej; że ma prawa wrodzone nadane mu przez samego Boga, jak również obowiązek uszanowania tych praw w innych. Nie wystarczy walczyć o prawo do prawdy dla siebie. Musimy to prawo uszanować w innych. Nie wystarczy domagać się dla siebie szacunku. Trzeba uszanować innych. Im lepiej to uczynimy, tym mocniejsze będzie nasze prawo. Nie wystarczy głosić na wszystkie strony, że mamy prawo do sprawiedliwości. Trzeba pełnić sprawiedliwość. Wtedy nasze prawo do sprawiedliwości jeszcze bardziej się spotęguje. Nie wystarczy domagać się od wszystkich, aby nas miłowali. Trzeba miłować, a wtedy ludzie odwzajemniają się nam. Będą nas wszyscy tak miłować, jak miłują samych siebie.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi w wiary nowym tysiącleciu*. Podczas uroczystości milenijnych w Opolu, Opole, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 384, W.

66/91

Trzeba więc ukazać wspaniałą osobowość człowieka. Ma on jednakże ciążące na nim obowiązki. Jest bowiem nie tylko jednostką – jak mówi się – „individuum", ale jest osobą społeczną. To znaczy – ma nie tylko wartość prywatną, osobistą, ale także społeczną. Człowiek jest poniekąd „uspołeczniony".

Wiele mówi się, że to, co człowiek czyni w swoim życiu osobistym, jego moralność, wiara czy religia, to rzecz prywatna. Jest to nieporozumienie. Nie ma na ziemi prywatnych spraw, chociaż byśmy prowadzili je za drzwiami zamkniętymi na trzy spusty. Wszystko, cokolwiek człowiek czyni, kształtuje go i udziela się przez niego – dobrze lub źle – całemu otoczeniu.

Stąd dzisiejsza socjologia wiele mówi o tym, jak bardzo człowiek Boży włączony jest w Rodzinę ludzką i jak bardzo wszyscy jesteśmy powiązani. Nie jest dla Was rzeczą obojętną, jaki ja jestem, a dla mnie nie jest obojętne, jakimi Wy jesteście. Nikomu nie może być rzeczą obojętną, jakimi są ci, którym podlegamy, których słuchamy, którzy nami rządzą, bo nie ma spraw prywatnych. Nie jest prawdą – powtarzam – że religia czy moralność jest rzeczą prywatną, bo człowiek jest istotą społeczną, osobą społeczną i wszystkie jego sprawy są zarazem sprawami naszymi, społecznymi.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi w wiary nowym tysiącleciu.* Podczas uroczystości milenijnych w Opolu, Opole, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 384-385, W.

66/92

Państwa, które początkowo patrzyły obojętnie, a może nawet popierały politykę ludnościową, ograniczającą przyrost naturalny, wycofały się z tej polityki w obliczu klęski, a nawet zaczęły odznaczać orderami matki licznych rodzin.

U nas jeszcze, pomimo bolesnych doświadczeń, nie wracamy do takiego zrozumienia doniosłości pozycji rodziny i godności matki rodzicielki. Wszyscy wiemy, że nic wspanialszego na ziemi człowiek nie może dokonać, jak przekazać życie, jak poczuć na swoich ramionach radość, że człowiek na świat się narodził, że człowiek drgnął pod sercem matki, jak drgnął Jan Chrzciciel pod sercem swej matki Elżbiety, na głos pozdrowienia Maryi w Ain Karim.

Najmilsze Dzieci Boże! Oto, co Kościół ma do powiedzenia naszemu narodowi dzisiaj, na Wiary nowe Tysiąclecie. Obok obrony godności człowieka – obrony rodziny, jej zwartości, nierozerwalności, świętości, płodności, a nawet jej ekonomicznych praw do bytu.

Rodzina pełni podwójne zadanie. Jej członkowie pracują dla dobra narodu, a jednocześnie matki i ojcowie wychowują nowe pokolenie, które ma przyjść, aby ziemię ojczystą czynić sobie poddaną i bardziej ludzką. Ojczyzna i naród rodzą się w rodzinie. Ich moc i potęga zależy od zdrowia, mocy i potęgi rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi w wiary nowym tysiącleciu.* Podczas uroczystości milenijnych w Opolu, Opole, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 387, W.

66/93

Takiego ducha pokoju wychowujemy w sobie. Kościół daje go nam przez Chrystusa, Księcia Pokoju, którego ciągle sprowadza do naszych serc w Eucharystii i daje nam przez Ewangelię pokoju: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi w wiary nowym tysiącleciu*. Podczas uroczystości milenijnych w Opolu, Opole, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 391, W.

66/94

Każdy z was, Rodzice katoliccy, może powiedzieć o swoich dzieciach: to mój syn, to moja córka. Ale nie może zapomnieć, że ten syn czy córka, to jest dziecko Boże, jak i ty jesteś dzieckiem Bożym. Dlatego w rodzinie – rodzice i dzieci razem mówią: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”.

S. WYSZYŃSKI, *Wśród ziomków świętych Odrowążów!* Podczas uroczystości milenijnych w diecezji opolskiej, Kamień Śląski, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 397, Cz.

66/95

Oto w planie Bożym, na czele ludzkości dwoje ludzi, Adam i Ewa. Ona dana jest jemu ku pomocy, aby wspólnie, w pokoju i miłości, wypełnili plan Boży. Ale ten Boży plan został popsuty przez plan szatana. Bóg zjednoczył dwoje w miłości, a szatan wprowadził wojnę dwojga.

Trzeba było ten zachwiany Boży plan naprawić. Bóg, niecierpliwy w czynieniu dobrze, zawsze spieszący się ku dobremu, budzi nadzieję. Okazuje, jak zniszczony przez szatana plan współpracy i współdziałania dwojga, ma być naprawiony w Jezusie Chrystusie i Jego Matce. Oto obraz nadziei, który Kościół przypomina nam dzisiaj w liturgii: Położę nieprzyjaźń – mówi Bóg – między niewiastą, a tobą szatanie, między Nasieniem Jej, a nasieniem twoim – Ona, przez Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, zetrze głowę węża.

Tak w bardzo dalekiej przeszłości obudzone zostały nadzieje na czasy dzisiejsze. Nadzieje te nie są płonne. Bóg ułożył swój plan współdziałania Jezusa i Maryi w dziele Odkupienia rodzaju ludzkiego i wykonuje ten plan we wszystkich tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych życia Tych Dwojga.

S.WYSZYŃSKI, *Jezus i Maryja w życiu naszym codziennym.* W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 416, W.

66/96

Zgodnie z planem Bożym, „opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją”. I odtąd plan Boży jest wykonywany, a doskonały wzór miłości Jezusa i Maryi udziela się dwojgu powołanym do zaszczytnego współdziałania z Ojcem Niebieskim, w przekazywaniu życia wszystkim dzieciom Bożym, jak Jezus, który jest Życiem, Drogą i Prawdą, i Maryja, którą nazywamy „Vita, dulcedo et spes nostra – Życie, słodkość i nadzieja nasza”. Tych Dwoje staje się wzorem dla wszystkich dwojga, powołanych przez Ojca Niebieskiego do zaszczytnego zadania tworzenia rodziny. Mąż i żona patrzą ku Jezusowi i Maryi i od nich czerpią natchnienie, jak wzajemnie sobie pomagać, jak służyć, jak współdziałać ze sobą, aby został wykonany Boży plan przekazania życia.

To jest zarazem wnoszenie Chrystusa w wasz dom. Jak Maryja z woli Jezusa wniosła Go w dom Elżbiety i Zachariasza, gdzie miał się narodzić Jan Chrzciciel, Poprzednik Pański, tak dzisiaj Maryja wnosi Chrystusa w każdy dom. Jest rzeczą znamienną, że cały świat kobiecy, wszystkie matki, widzą w Matce Boga swoją szczególną Patronkę i Opiekunkę. A z drugiej strony, obraz uwielbionej Matki Boga Człowieka budzi szacunek we wszystkich, którzy patrzą ku matkom tej ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Jezus i Maryja w życiu naszym codziennym*. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, 1966, s. 416, W.

66/97

Cnoty Jezusa nie są tylko dla mężczyzn, a cnoty Maryi – dla kobiet; ale cnoty Jezusa i Maryi są i dla mężczyzn, i dla kobiet. W życiu rodzinnym mąż i żona oboje przekazują dziecięciu swoje właściwości tak, iż można je w nim odnaleźć. Psychologia i pedagogika coraz częściej ukazują, że dopiero wtedy jest dobre i pełne wychowanie dziecka, gdy oboje, mąż i żona, swoje właściwości duchowe, męskie i kobiece, przekazują harmonijnie dziecięciu, niezależnie, czy ono jest dziewczynką, czy chłopczykiem. Tak też w tym wielkim planie wprowadzonym do codziennego życia, potrzeba współdziałania dwojga mocami cnót i darów duchowych, które ukazane są nam wszystkim w Jezusie i Jego Matce.

Zgodnie z Soborem również dwoje ma współdziałać z Kościołem. Zapatrzony w obraz Jezusa i Maryi cały Lud Boży, z którego Duch Święty wyprowadza papieży, biskupów, kapłanów, zakony, małżonków, młodzież i dziatwę, ma współdziałać z Kościołem.

S. WYSZYŃSKI, *Jezus i Maryja w życiu naszym codziennym.* W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 418, W.

66/98

W Jego Imię usłyszeliśmy wskazanie św. Pawła: „Umacniajcie się wzajemnie w jedności, jednomyślności i pokoju, a Bóg pokoju i miłości będzie z wami”. Ten stały wzór został umocniony przez Kościół Chrystusowy, który nam mówi nie tylko o Najświętszej Rodzinie, wzorze wszystkich rodzin, ale także o Dwu Sercach, które czynią sobie ziemię poddaną, i czynią ją – Bożą.

To jest punkt wyjścia dla wychowania chrześcijańskiego, które z woli Ojca wszystkich dzieci zaczyna się w ludzkiej, ziemskiej rodzinie. Rodzina powstaje z tych dwojga, z takiego działania ich serc, które wszystkim dzieciom, powołanym przez Boga Ojca w tej rodzinie, da serce ojca i serce matki, i to w równym wymiarze. I tu bowiem ma się urzeczywistnić polecenie Boże: „Czyńcie sobie ziemię poddaną i wszystko, co na niej jest”. Czyńcie sobie rodzinę poddaną przez harmonijne, jednomyślne kształtowanie dzieci Bożych w pokoju i miłości. One z kolei, mając własne serca, będą mogły dokonać wielkiej sztuki zharmonizowania w sobie wartości, które czerpią z ojca i matki. Ubogacą nimi własną osobowość tak, by odbiły się w niej właściwości ojcowe i macierzyńskie. Tylko taka pedagogika jest zdrowa, a proces wychowawczy w rodzinie daje, w przybliżeniu, przynajmniej dobry wynik.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół Chrystusowy i Maryjny, Kościół Dwu Serc*. Konferencja VI, 19 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 478, W.

66/99

Nawet gdy powstają rodziny niedomowe, choćby wspólnoty zakonne czy społeczne, to odwołują się do analogicznych form w rodzinie i często mówią: w naszym zespole, w naszym stowarzyszeniu, zgromadzeniu, czy zakonie musi być prawdziwa rodzina, musi stać się rodziną. Jest to dowód zaufania do skuteczności rodzinnej atmosfery, a może wspomnienie tego, co osobiście wyniosło się z własnej rodziny. Zapadło to zazwyczaj tak głęboko w nasze dusze, że chcielibyśmy to samo, tylko jeszcze w doskonalszej formie, przekazać nowemu środowisku, w którym się znajdujemy.

Rodzina domowa, wspierana przykładami Świętej Rodziny, staje się ideałem dla różnych wspólnot, społeczności, stowarzyszeń, zgromadzeń, zakonów, zespołów jako środowisko, w którym się człowiek czuje najlepiej i które najdłużej w swoim życiu wspomina. Ludzie wykolejeni często mówią o sobie: nic dziwnego, nie miałem rodziny. Dla ludzi wyjątkowo nieszczęśliwych szuka się zastępczych rodzin. Nie zawsze to się udaje, ale jednak usiłuje się przenieść wzory życia rodzinnego na wychowanie społeczne.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół Chrystusowy i Maryjny, Kościół Dwu Serc*. Konferencja VI, 19 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 479, W.

66/100

Dochodzimy do wniosku, że dla osiągnięcia upragnionych rezultatów oddziaływania wychowawczego trzeba uruchomić nie tylko rozum i najlepszą wolę, ale i serce. Właśnie w procesie wychowawczym żąda się od wychowawców serca, ale to nie jest takie łatwe. W rodzinie matka i ojciec są tak powiązani z owocem swojego żywota, że łatwo im jest „uruchomić" serce i uwrażliwić na jego dobro. W szkole, w przedszkolu, gdzie człowiek, może nawet powołany, może najlepiej usposobiony, pracuje wśród powierzonych sobie dzieci, które nie są jego dziećmi, brak w bezpośredniej relacji wysiłku obdzielania wszystkim, co najlepsze.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół Chrystusowy i Maryjny, Kościół Dwu Serc*. Konferencja VI, 19 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 480, W.

66/101

Chrystus nauczył nas wołać: *Pater noster, qui es in caelis*[199]. Od Boga Ojca pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. Kościół jest Matką, jak najbardziej Matką. […]

To jest właśnie krzyk czasu, tym bardziej, że coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem ludzkiej bezdomności. Wytwarza ją wielkie miasto i wielki przemysł. Człowiek jest bez pochodzenia, *sine matre, sine patre, sine genealogia*[200]. Takim bezdomnym ludziom, którzy się czują potwornie osamotnieni i opuszczeni, niczyi, niepotrzebni, przez nikogo nie kochani, trzeba gdzieś ukazać ojcostwo. Czynimy to właśnie w Kościele, który jest Matką. Matka Kościół musi mieć wszędzie ojców.

Trzeba wniknąć w to, co jest istotą Kościoła – Ojciec przyszłego wieku, Jezus Chrystus i Matka Kościoła, Matka Jezusowa. W łonie Kościoła są ci Dwoje, Ojciec i Matka, Jezus Chrystus, Ojciec nowego porządku i Jego Matka. Gdy to widzimy, wtedy dopiero zaczyna się nam wszystko właściwie ustawiać i porządkować.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół Chrystusowy i Maryjny, Kościół Dwu Serc*. Konferencja VI, 19 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 482, W.

66/102

Jest to wielką pracą i olbrzymią zasługą Kościoła, że wyrównuje on społecznie nas wszystkich, poprzez naukę o powszechnym dziecięctwie Bożym. W ten sposób Kościół umacnia poszanowanie zasadniczych i podstawowych praw osoby ludzkiej. Rodziny ludzkie i całe narody przebijają się poprzez nieustanny konflikt, który na przestrzeni wieków zawsze istniał między rządzącymi a rządzonymi. Kościół oddaje wielką przysługę jednym i drugim, umacniając w nas świadomość podstawowych praw osoby ludzkiej, o których tak wymownie mówi Ewangelia i całe nauczanie Kościoła. Prawa te na przestrzeni wieków trzeba było niezwykle cierpliwie i pracowicie wpajać, wszczepiać w życie i obyczaje ludzkie.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione oczy...* Podczas „Te Deum Narodu" na dziejowym szlaku Tysiąclecia Chrztu, Przemyśl, 21 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 493, W.

66/103

Kościół przez wieki swojej służby ochrzczonemu narodowi, wszczepiał w nas szacunek dla życia rodzinnego, stając w obronie rodzin, a jednocześnie – wykładając obowiązki

---

[199] *Pater noster, qui es in caeli* (łac.) – Ojcze nasz, któryś jest w niebie.
[200] *Sine matre, sine patre, sine genealogia* (łac.) – bez matki, bez ojca, bez rodowodu (por. Hbr 7,3).

rodziny – ukazywał, że każda rodzina jest podstawą i komórką życia narodowego. Naród, to przecież wielka „rodzina rodzin”.

Kościół przez swą naukę o rodzinie Bogiem silnej, wprowadza nas do „rodziny rodzin” i przez moce nadprzyrodzone, przez łaski Boże, umacnia w życiu narodu porządek społeczny, a jednocześnie umiejętność współżycia warstw społecznych. Uczy też wzajemnego służenia sobie. Najważniejszą dziś rzeczą we współżyciu społecznym jest nie walka jednej warstwy z drugą, ale służba jednej warstwy drugiej. Trzeba powoli dążyć na wyższy poziom uspołecznienia, aby opuścić ręce, podjęte ku walce, a wyciągnąć dłonie, gotowe do służby. Wyższy poziom kultury społecznej, narodowej, państwowej, wyższy poziom współżycia narodu, osiągniemy nie przez walkę, która rodzi wojny, ale przez służbę, która rodzi postęp i pokój społeczny.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione oczy...* Podczas „Te Deum Narodu” na dziejowym szlaku Tysiąclecia Chrztu, Przemyśl, 21 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 494, W.

66/104

Kościół jest nie tylko Kościołem Dwojga, ale i – dla tych dwojga, dla Adama i Ewy, dla każdego nowego Adama i każdej nowej Ewy. Dla każdego mężczyzny i każdej kobiety. Tak jest pomyślany Kościół Boży. Ci dwoje są w nim przedziwnie zrównani, nie tylko w zadaniu doczesnym – „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – ale i w zadaniu nadprzyrodzonym, gdy powstaje rodzina „Bogiem silna”, w której ma się kształtować młodzież „wierna Chrystusowi”. Tak dzisiaj przedstawia się nam Rodzina ludzka. Dwie wielkie gałęzie życia ludzkiego, gałąź męska i kobieca, mają jedno zadanie, chociaż nieco odmienne, i różne, ale wspólne. Zadanie to ma być wykonywane pod błogosławieństwem Kościoła, który przyzywa na Was Ducha Miłości, śpiewając Wam: *Veni Creator Spiritus*[201].

S. WYSZYŃSKI, *Walczymy o wolność Kościoła do życia i pracy*. Podczas Pielgrzymki Tysiąclecia Mężczyzn i Młodzieży Męskiej, Jasna Góra, 28 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, 1966, s. 546-547, Cz.

66/105

Człowiek, dziecię Boże, jest w oczach Bożych tak wielką wartością, że sam Chrystus, dla nas i dla naszego zbawienia, zstąpił z Nieba. Dzisiaj trzeba dużo mówić o wysokiej godności osoby ludzkiej, aby nie powróciły koszmarne dni, gdy człowiek był poniewierany, mielony w piecach krematoryjnych na nawóz i rozrzucany po polach, Pan strzeże każdej cząstki

[201] Por. przyp. 90.

ludzkiego ciała. Żadne z nich nie zginie, bo Panem życia i śmierci jest Ten, który wskrzesi nas w dniu ostatnim.

Przychodzą czasy, w których człowiek dochodzi coraz bardziej do zrozumienia swej wysokiej godności. Te czasy zapoczątkował nie kto inny, tylko Kościół. Awans człowieka zaczął się wtedy, gdy Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami. Ten awans trwa. Przez wiarę widzimy po prawicy Ojca Syna Człowieczego, Boga Człowieka, który wziąwszy z Maryi nasze ludzkie ciało, umieścił je jako sztandar na Niebie, aby wszyscy tam widzieli człowieka uwielbionego, aby go szanowali w jego godności, prawach i miejscu na świecie, aby nawet władanie i rządzenie człowiekiem odbywało się w miłości, pokoju i szacunku, bez gwałtu, donosu, obraźliwych słów, bez dyskryminacji, oszukiwania i nabierania obywatela. On jest dziecięciem Bożym i ktokolwiek sprawuje władzę, musi pamiętać, że sprawuje ją nad Bożym dzieckiem!

S. WYSZYŃSKI, *Walczymy o wolność Kościoła do życia i pracy.* Podczas Pielgrzymki Tysiąclecia Mężczyzn i Młodzieży Męskiej, Jasna Góra, 28 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 548-549, W.

66/106

Do niedawna jeszcze, zwłaszcza w ubiegłym wieku, myśl społeczna, kierując się społecznym pesymizmem, widziała rodzaj ludzki skłócony, zmagający się w nieustannej walce wszystkich ze wszystkimi. Wydawało się, że największą mądrością jest powiedzenie: „człowiek człowiekowi wilkiem". Gdy jednak napatrzyliśmy się do syta na wilki gryzące się z zawziętością, tak iż niemal ogony tylko po nich pozostały, coraz częściej powtarzamy: dość tego, my już tego nie chcemy, to nie może być ideałem dla wieku dwudziestego, to jest jakieś wielkie nieporozumienie!

Ten niemy jeszcze, cichy protest przeciwko podsycanej nieustannie walce społecznej, znajdujemy wśród młodego pokolenia, wśród naszej młodzieży, o której często myśli się i mówi, że jest inną, nieobecną, że gdzieś „odpłynęła", bo ma nas starych dość. Ale ona ma dość tylko nieustannej walki i nienawiści, nieustannego zbrojenia się po zęby. Ona nie zna, na szczęście, okropieństw wojny, jak my, stare pokolenie je znamy, ale instynktem samozachowawczym wyczuwa, że rozwój życia społecznego musi iść bezwzględnie w innym kierunku. Walka wzajemna wszystkich ze wszystkimi już się przejadła, nie ma znaczenia, nie buduje, nie tworzy i nie daje pokoju. Daje tylko nieustanny, zbrojny niepokój, na który patrzymy dzisiaj, wczytując się zalęknionymi oczyma w prasę codzienną, wypełnioną wieściami o wojnach na wszystkich niemal kontynentach. Do czego to właściwie prowadzi?!

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi*, Ostrów Wielkopolski, 3 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 20, W.

66/107

Zdaje się, że idzie nowa niewola. Człowiek może stać się niewolnikiem systemów produkcyjnych, a to będzie bodaj jeszcze gorsza niewola, niż wszystkie, przez które ludzkość już przeszła. Znowu rozlega się wołanie do Soboru, aby duch Chrystusa wszedł w życie świata, aby ludzie, którzy się trudzą, pracują i coraz więcej słyszą o postępie i osiągnięciach, a coraz mniej mają do własnej dyspozycji, przypomnieli sobie, co Chrystus mówił: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Boga". Świat woła o obecność Kościoła i w świecie współczesnym, o obecność Chrystusa, Jego Krzyża i Ewangelii.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi*, Ostrów Wielkopolski, 3 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 21, W.

66/108

Konstytucja mówi o życiu rodziny, o prawie rodziny do wychowania dzieci, i to tak, jak sobie życzą rodzice. Katoliccy rodzice mają więc prawo do wychowania swych dzieci po katolicku, zarówno w domu, jak w szkole i na ulicy. Przekonano się, że tak zwane „świeckie wychowanie", modny laicyzm i indyferentyzm, jest przestarzałą szkołą ubiegłego wieku, która zmierza do dzielenia ludzi, do oddzielania ich zwłaszcza od Boga Żywego, poprzez odbieranie im wiary w Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Przekonano się, że przez niewiarę tworzy się takie przepaści między ludźmi, których już niczym zasypać się nie da, chyba nowym cudem miłości Bożej i odnowieniem Wiary.

S. WYSZYŃSKI, *Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi*, Ostrów Wielkopolski, 3 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 22, W.

66/109

Kościół musi mieć Matkę. Nie wystarczy, że jest dziełem Boga Człowieka, musi mieć Matkę. Kościół sam musi posiadać macierzyńskie właściwości. Na Soborze wiele mówiono o tym, że Kościół jest Matką. Polscy Biskupi wnieśli na Sobór petycję, aby Maryję nazwać Matką Kościoła. Nieraz mówiono, że to się pomiesza: Kościół Matka i Matka Kościoła. Mówiliśmy wtedy: niech ludzi uczą się dobrze rozróżniać. Kościół niewątpliwie jest matką, ale też Kościół ma Matkę. Podobnie ziemska matka, ma matkę i jest matką. Zostało to wyrażone w dogmatycznej Konstytucji Soborowej o Kościele, gdy mówiono o obecności w Kościele Jezusa, Boga Człowieka i Jego Matki.

S. WYSZYŃSKI, *Matka Boga w codziennym życiu ludzkim.* Podczas koronacji Matki Bożej w Skalmierzycach, Skalmierzyce, 4 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 38, W.

66/110

Miarą miłości dla każdego dziecięcia Bożego jest miłość, której pragniemy dla siebie. To jest zasada wyrównania społecznego. Jeżeli gdzie uczymy się prawdziwego, rzetelnego demokratyzmu, to właśnie tutaj, nie w walce z innymi – bo to jest zboczenie – ale w lepszym jeszcze miłowaniu innych, w lepszym służeniu i oddaniu im tego wszystkiego, czego w zdrowy, rozumny i Boży sposób pragniemy dla siebie. – „Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego!”. Im lepiej, po Bożemu umiłujemy siebie, tym lepiej zrozumiemy, jak mamy po Bożemu miłować innych. To jest fundament jedności, wspólnoty, braterstwa, pokoju i wyrównania społecznego. To jest fundament ładu społecznego, ładu współżycia w rodzinie, w narodzie, w życiu publicznym.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi na nowe wiary tysiąclecie*. Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Podlaskiej, Siedlce, katedra, 18 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 146, W.

66/111

Kościół Boży ma dla Polski ogromną zasługę i przez to, że we współżyciu dwojga dał ducha chrześcijańskiego, że Was, małżonków, tak powiązał w Imię Ducha Świętego, iż Bóg jest między Wami, a rodzina jest Bogiem silna. Najtrudniejsze i najbardziej zaszczytne powołanie rodziców jest wtedy pod szczególną opieką Ojca, z którego wszelkie ojcostwo pochodzi na niebie i na ziemi.

A ponieważ jest to Ojciec żywych, a nie umarłych, dlatego dał rodzinie ducha umiłowania życia. My, katolicy, jesteśmy rozmiłowani w życiu. Chociaż wiemy, że nie mamy tu mieszkania stałego, to jednak wierzymy, że istnieje żywot wieczny i ciała zmartwychwstanie. Wiemy, że życie nasze nie ustaje, tylko się odmienia. Kościół życia głosi filozofię życia, budzi pragnienie życia i ambicję coraz to lepszego życia. Szczególnie Was, w rodzinach, uczy szacunku dla wszelkiego życia. Uczy szacunku dla życia budzącego się pod waszym sercem, Matki, które bardziej poczynacie przez Boga, aniżeli przez działanie ludzkie, jak pięknie powiedziała Matka pierwszego człowieka: „Poczęłam człowieka przez Boga”.

S. WYSZYŃSKI, *Co Kościół daje narodowi na nowe wiary tysiąclecie*. Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Podlaskiej, Siedlce, katedra, 18 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 147-148, W.

66/112

Według wzoru Boga Człowieka, my wszyscy, ludzie, jesteśmy na obraz i podobieństwo Boże.

Tak również na obraz i podobieństwo Boże, zgodnie z poleceniem Chrystusa, naród nasz jest przepracowywany duchowo, w Imię Trójcy Świętej. Dopełnia się Chrzest narodu. To awans człowieka w Polsce ku prawdziwej kulturze. To awans Narodu polskiego przez religijno-narodową kulturę. Tę kulturę chrześcijańską stanowią: wolność myśli, wolność religijna, wolność publicznej czci Bogu, wolność wychowania, nauki i oświaty, wolność głoszenia swych poglądów, wolność zrzeszania się. Te wolności tworzą kulturę. Co przeciwne tym wolnościom, jest antykulturą.

Taką właśnie kulturę wolności dzieci Bożych głosi zarówno Ewangelia Chrystusowa, jak Sobór Watykański II i Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Świadomi jesteśmy takiej wolności i awansu zarówno ochrzczonych dzieci Bożych w Polsce, jak ochrzczonego Narodu i całej Katolickiej Polski. Dlatego podnosimy oczy, duszę, serca i myśli ku Kościołowi Bożemu, wołając: „Witaj, miasto ucieczki" dla wolnych aspiracji człowieka! Witaj, świątynio Boga w Trójcy Jedynego! Pociecho utrapionych! Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona, święta i pierworodną zmazą nie dotkniona.

S. WYSZYŃSKI, *Witaj, Miasto Ucieczki!...* Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Włocławskiej, Włocławek, katedra, 9 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 206, W.

66/113

Kościół, Najmilsze Dzieci Boże, jest przez swą naukę „miastem ucieczki" dla żywotnych sił rodzącego się i mającego ambicję życia narodu. Jest „miastem ucieczki" dla rodzących się Polaków. Bo Kościół głosi filozofię życia i wszczepia w wasze dusze przekonanie: lepiej jest istnieć, aniżeli nie istnieć. Lepsze jest życie, nawet ciężkie i bolesne, aniżeli niebyt, życie zniszczone.

Dlatego to Kościół stawia przed oczyma na ołtarzach jako wzór Matkę życia, Matkę wszechżyjących, która zwie się Służebnicą Pańską, a którą my nazywamy „Vita, Dulcedo et Spes nostra – Życiem, Słodkością i Nadzieją naszą". Matka na ołtarzach z Dziecięciem w dłoni – to jest Ideał i program Kościoła! A my, wszyscy – małe dziateczki i duże dzieci – śpiewamy pochwałę Jej Macierzyństwa Bożego. I wszyscy się Nią radujemy, z Niej biorąc umiłowanie dla dzieci Bożych. Wołamy, jako Naród, który pragnie żyć, który nie chce wymrzeć, by imię... nie było wymazane z ziemi żyjących: Dzieci, dzieci, radosna dziatwo, ty, radości narodu! I wołamy: Raduj się Narodzie, że człowiek na świat się narodził, że przybył jeszcze jeden człowiek narodowi!

S. WYSZYŃSKI, *Witaj, Miasto Ucieczki!...* Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Włocławskiej, Włocławek, katedra, 9 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 207, W.

66/114

Wiele różnych rzeczy można powiedzieć przeciwko nauce Kościoła o małżeństwie, zwłaszcza nierozerwalnym, i o moralności rodzinnej, która jest trudna, bo wymaga ofiary, stylu człowieczego, pragnień i dążeń. Dlatego nieustannie odpycha się naukę Chrystusa o małżeństwie, o katolickiej rodzinie, a zwłaszcza o poszanowaniu życia.

A Kościół nieustannie powtarza za Chrystusem: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć". Mówi, jak Jan Herodowi: „Nie godzi się tobie mieć żony brata twego". Nieustannie mówi mężowi i żonie, że największą radością jest nowe życie, wzięte z Ojca Niebieskiego i przekazane dzieciom Bożym. Jest ono radością matki, ojca, rodziny, narodu, państwa i ludzkości.

Wynaleziono nowe nauki, ogłoszono dyspensy przez rozwody, przez regulację poczęć, przez sprzyjającą ludzkim słabościom wolność decydowania o poczynającym się i kształtującym pod sercem matek nowym życiu. Zdawałoby się, że to postęp. Tymczasem, jeżeli w jakim kierunku idzie ten postęp, to chyba tylko... na cmentarze!

S. WYSZYŃSKI, *Stare i nowe rzeczy na progu Tysiąclecia.* Przy grobowcu niewiasty mężnej, Trzebnica, bazylika Świętej Jadwigi, 16 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 250, W.

66/115

W tej chwili w wielu krajach zmaga się rodzina ze sobą. Zmaga się rodzina katolicka ze szkołą laicką, bez Boga. W niektórych narodach zmaganie to trwa już blisko wiek. I oto doszły one do przekonania, że bez pomocy Syna Bożego, wychowanego przez Maryję w Nazaret, nie będzie zdrowego, owocnego, skutecznego wychowania rodzinnego i narodowego. Dlatego też dzisiaj w wielu krajach, które były nawet przodownikami wychowania świeckiego, cofnięto się z tej drogi, jako rodzącej same ciernie i chwasty. Obyśmy nie za późno zrozumieli, jak doniosłe znaczenie ma Ewangelia Chrystusowa dla wychowania rodzinnego i narodowego.

S. WYSZYŃSKI, *Stare i nowe rzeczy na progu Tysiąclecia.* Przy grobowcu niewiasty mężnej, Trzebnica, bazylika Świętej Jadwigi, 16 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 253, W.

66/116

W życiu Chrystusa i Maryi wszystko dzieje się bez krzyku, hałasu i rozgłosu, z przedziwną dyskrecją Tych Dwojga; Męża Doskonałego i Jego Matki. I w rodzinie musi również istnieć dyskrecja męża i żony, działających z woli Ojca Niebieskiego. Powierzona im rodzina to dar Boży będący wyrazem wielkiego zaufania Ojca Niebieskiego do rodziców,

powołanych do przekazywania życia wziętego z Ojca Niebieskiego, wszystkim zamierzonym przez Boga, dzieciom Bożym. […]

Oto, Najmilsze Dzieci, cały ideał życia rodzinnego, cały styl życiowy rodziny, program tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych życia ludzkiego i Bożego. Przychodzi też moment, gdy Służebnica Pańska i Matka Bolesna usłyszy głos Syna swojego i całego Kościoła: „Wesel się, Królowo miła, bo Ten, któregoś zrodziła, zmartwychwstał". To niemal dzieje każdej rodziny ludzkiej!

Wy, Rodzice i Wy, Droga Młodzieży i Dzieci, patrzące na zmagania się waszych rodziców o codzienne potrzeby życia, widzicie, że są to wasze dzieje i dzieje każdej rodziny. Szczęśliwa to okoliczność i łaska Boża, że mamy taki Wzór, że mamy do kogo zwracać się w momentach trudnych.

S. WYSZYŃSKI, *O przedziwnej wspólnocie domowej*. Do rodziców i młodzieży podczas uroczystości milenijnych, Gorzów, katedra, 6 XI 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 370-371, W.

66/117

Oto, bodaj największa i najwspanialsza zdobycz, a zarazem wartość, z którą wchodzimy spokojnie w nieznaną przyszłość ochrzczonego narodu: społeczna jedność religijna, w Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

Ale gdy tworzymy tę jedność, musimy pamiętać, że to, co najbardziej wartościowe i istotne, zawsze dzieje się w człowieku ochrzczonym. To człowiek ochrzczony otrzymuje Ojca i Syna i Ducha Świętego, staje się mieszkaniem i świątynią Bożą. Jego członki są poświęcone Bogu. Do człowieka ochrzczonego skierowane są słowa: „Przeto, noście i czcijcie Boga w ciałach waszych".

Stąd człowiek ochrzczony jest przez Kościół Chrystusowy wysublimowany, wydźwignięty, uszlachetniony i podniesiony w swojej wielkiej godności. Kościół, patrząc na Boga-Człowieka, jednocześnie pamięta o każdym człowieku i jak w Bożym Synu, widzi w nim prawdziwego człowieka: „Ecce Homo" – oto Człowiek.

Tak też, Najmilsze Dzieci, patrząc ku Wam wszystkim, bez wyjątku i różnicy, Kościół widzi w Was przede wszystkim – ludzi. I czy to od ołtarzy, czy z wyżyn ambony, przy chrzcielnicy, w sakramencie Pokuty, czy przy stole Eucharystycznym, przy łożu chorego, czy przy szczątkach śmiertelnych brata, który odszedł do Ojca, wszędzie pamięta: oto człowiek, prawdziwy człowiek, ukształtowany na obraz i podobieństwo Boże!

S. WYSZYŃSKI, *Czyńcie sobie ziemię poddaną*. Podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wlkp., katedra, 6 XI 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 379-380, W.

66/118

Najmilsze Dzieci! Wchodząc w wielką dziedzinę życia społecznego, znowu zauważamy, że życie społeczne jest właściwie niemożliwe bez postawy społecznej i cnót społecznych, bez ofiar jednych na rzecz wszystkich, bez zrozumienia duchowych więzów, które łączą wszystkie dzieci Boże, dzieci jednej wspólnoty narodowej.

Życie społeczne możliwe jest wtedy, gdy człowiek jest należycie uszanowany, gdy jego osobowość ma zagwarantowaną wewnętrzną wolność. On sam, wspierany przez społeczności – narodową i państwową, ma decydować o swojej przyszłości, o charakterze swojego życia, o wykorzystaniu swoich wartości umysłowych, duchowych i moralnych, tych wszystkich sił, które tak bogato zgromadził Bóg w osobowości ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Czyńcie sobie ziemię poddaną*. Podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wlkp., katedra, 6 XI 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 382-383, W.

66/119

Tylko to, co powie się żywym słowem, pójdzie do serc ludzkich. Ale to wszystko. „Rycerz Niepokalanej”[202] zwalczany jest przez całe swoje życie i dziś, jak i Maryja była zwalczana.

Ale nie kto inny został ogłoszony na Soborze Matką Kościoła, tylko właśnie ta zwalczana Maryja. I nie kto inny dzisiaj z Polski idzie na ołtarze, tylko ten postanowiony w Ojczyźnie naszej na znak, któremu sprzeciwiają się i który nie może prowadzić swojego dzieła w swoich zastępach.

Pamiętam te bolesne chwile, gdy tutaj, w tych oto barakach, niszczono pracowite dzieło o. Kolbe[203], aby nie wychodził stąd głos na Polskę. Wyrywano z opraw betonowych maszyny, na których drukowane było pismo. Zda się, dzieło zostało przyhamowane. Ale Bóg jest mocniejszy w swoich zamiarach. Nie pozwoli, aby przygasła chwała tego, który zaufał Bogu i Jego Matce. Nie w polskiej ziemi, to na dalekim Watykanie ogłoszą jego chwałę.

S. WYSZYŃSKI, Dzień modlitw o beatyfikację o. Maksymiliana Kolbe, Niepokalanów, 4 XII 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 463, W.

---

[202] Miesięcznik katolicki założony przez św. Maksymiliana Marię Kolbe, ukazujący się od stycznia 1922 roku.
[203] Św. Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941), polski franciszkanin konwentualny, męczennik.

1967

67/1

Oddajemy Ci nasze rodziny, rodziców i rodzeństwo, tych, wśród których wyrośliśmy i wychowaliśmy się. Aby w rodzinach naszych również zachowane było słodkie władanie Twoje i Twojego Syna. Oddajemy Ci wszystkie domostwa, w których mieszkamy, żyjemy, pracujemy, wypoczywamy, przygotowujemy się do zadań dnia każdego. Aby w nich był pokój Boży. Oddajemy Ci, cały Kościół Święty w naszej Ojczyźnie, wszystkich Biskupów, kapłanów, rodziny zakonne męskie i żeńskie, wszystkich rodziców powołanych do służby powołaniu rodzicielskiemu, wszystką młodzież i dziatwę.

S. WYSZYŃSKI, *Modlitwa po Mszy świętej podczas nawiedzenia milenijnych koron Matki Bożej Jasnogórskiej*, Warszawa, Miodowa, 1 I 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 8, W.

67/2

Kościół w Polsce oddał się w macierzyńską niewolę miłości Matce Bożej. Wkraczamy w obecnym roku w drugie tysiąclecie wiary: rozpoczniemy to wielkie powołanie przez Boga nam wyznaczone wprowadzeniem w życie nauki Soboru Watykańskiego Drugiego, ku odnowie życia naszego w Jezusie Chrystusie, życia osobistego, rodzinnego i narodowego. Dzisiejsze święto i wielkość sprawy jest przyczyną, dla jakiej już u progu Nowego Roku wierzącym i miłującym sercem dzieci Bożych winniśmy chcieć zakosztować ducha Soboru, który odezwał się do świata w sprawie życia w małżeństwie i rodzinie. Chodzi nam na razie o ducha nauki soborowej w ważnych sprawach małżeństwa i rodziny, bo do innych wskazań i nauk soborowych trzeba będzie często i długo wracać, aby poznać całą treść nauki Bożej, a tym bardziej kształtować nią życie małżeńskie i rodzinne.

Małżeństwo i rodzina w łączności z wielkimi ideałami Soboru.

Zadanie to będzie łatwiejsze, gdy sobie głęboko w sercu zapiszecie, że Sobór widzi małżeństwo i rodzinę na tle kilku zasadniczych problemów łącznie ze sprawami, które były szczególnie bliskie Kościołowi świętemu na Soborze. Tymi wielkimi sprawami były między innymi: godność osoby ludzkiej i powołanie do świętości i apostolstwa każdego członka Kościoła Chrystusowego.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 531.

67/3

Godność osoby ludzkiej a miłość małżeńska i rodzinna.

U podstaw nauki Kościoła o „palących problemach współczesnej ludzkości” leży naczelna prawda o wartości i godności człowieka. Człowiek jest osobą, istotą niepowtarzalną, która ma wiele praw i obowiązków, ale nade wszystko prawo i obowiązek miłości: człowiek musi być kochany i musi kochać, jeżeli chce się udoskonalić i chce spełnić swoje powołanie. Na tych wartościach został położony najsilniejszy akcent nauki współczesnego Kościoła o człowieku. Z tej naczelnej zasady wypływa bardzo wiele wniosków dla życia w małżeństwie i rodzinie. Małżeństwo jest najściślejszym zespoleniem osób, głębokim zjednoczeniem we wzajemnym oddaniu się osób, z czego powstaje głęboka wspólnota życia i miłości.

Istota miłości.

Naczelną zasadą życia w małżeństwie i rodzinie jest miłość. Jest to miłość osoby do osoby. Powstaje ona niekiedy przez rozbudzone uczucie i wrażenia zmysłowe, ale staje się dopiero wówczas ludzką, gdy obejmuje całą osobę, a więc również rozum i wolę. Miłość musi brać pod uwagę całą osobę i jej czynić dobro. Powinna radować się z drugiej osoby. Dopiero taka miłość nadaje ludzką godność uczuciom, a nawet ich oznakom zewnętrznym. Taka miłość przemienia całe życie osoby ludzkiej. Jeżeli jest ona ponadto obdarowana i uzdrowiona łaską miłości Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który również miłość ludzką odkupił, wówczas miłość ludzka przewyższa zdecydowanie moc, radość i wartość pociągu zmysłowego czy seksualnego. Sam bowiem pociąg fizyczny jest z natury swojej samolubny, szuka siebie, dlatego stanowi dla obydwu stron niebezpieczeństwo oraz szybko i boleśnie ginie (zob. Konstytucja *Gaudium et spes*, 49). Erotyzm, a tym bardziej seksualizm, jest zamknięty w sobie, chce być radością dla siebie, a do drugiej osoby zmierza tylko po to, aby jej użyć jako narzędzia, które prędko można zmienić lub porzucić, gdy przestanie się podobać.

Ludzka miłość małżeńska powiązana z łaską miłości Jezusowej potrafi udzielać się drugiemu człowiekowi i przyjmować dar drugiego człowieka. Taka miłość ze swej natury uwzględnia wartość osoby ludzkiej i dlatego chce być nieodwołalna i *wierna*, w doli i niedoli *odpowiedzialna* za dar osoby ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 531-532.

67/4

Miłość i rodzicielstwo.

Miłość małżeńska samorzutnie zmierza ku dziecku. To dążenie nie oznacza jednak zlekceważenia innych celów i zasad małżeństwa, które będąc wspólnotą miłości wyraża się w trosce o męża i żonę. Oboje mają prawo do miłości i są zobowiązani przynosić sobie tę miłość. Małżeństwo nie jest ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa. Sama natura nierozerwalnego przymierza między dwiema osobami, jak również dobro potomstwa, wymaga, aby miłość wzajemna małżonków rozwijała się i dojrzewała.

Wzajemna, ofiarna miłość, wolna od samolubstwa, chce się udzielić innym – zmierza do zrodzenia i wychowania dziecka, jest uwieńczeniem małżeńskiej wspólnoty i współdziałaniem z miłością Stwórcy i Zbawiciela. W dramacie współczesnego pisarza – myśliciela mąż mówi do żony: „Ja cię kocham miłością, która stworzyła świat" (Claudel)[204]. Jest to najgłębsze określenie miłości małżeńskiej, stwórczej! Miłość Boża jest bowiem zawsze stwórcza, rozdaje siebie, aby istoty ludzkie miały udział w Bożym szczęściu. Prawdziwa miłość małżeńska natomiast rozdaje siebie dzieciom, aby i one miały udział w miłości rodziców i szczęściu Boga, który powołuje rodziców do miłości twórczej.

Dobro życia mają rodzice przekazać z poczuciem odpowiedzialności za nowe życie, z uwzględnieniem wszelkich warunków, w jakich się znajdują oni, Kościół i społeczeństwo. Jest to sprawa ich dojrzałej miłości, ich sumienia, które nie powinno kierować się kaprysem, ale prawem Bożym, które Kościół wyjaśnia wiernym. Trzeba tu życzliwie wspomnieć szczególnie tych rodziców, którzy wedle roztropnego wspólnego osądu podejmują się wielkodusznie wychowania licznego potomstwa. Zasady Bożego prawa idą w tym kierunku, aby problem potomstwa nie był rozwiązywany w sposób poniewierający godność osoby ludzkiej, ponieważ człowiek ma prawo do miłości i szacunku w chwili poczęcia życia. Stąd dzieciobójstwo i zabijanie poczętego życia jest okropnym przestępstwem przeciw godności osoby ludzkiej. Miłość małżeńska musi mieć zawsze na względzie poszanowanie życia ludzkiego.

Wnioski życiowe.

Jakie z tej wzniosłej nauki płyną wskazania dla Waszego osobistego i rodzinnego życia? Wszyscy wiemy, że miłość ludzka, tak wzniośle i zgodnie z wyczuciem serc pojęta, nie jest łatwa! Trzeba o nią nieustannie zabiegać przez całe życie małżeńskie, owszem, trzeba się jej od najmłodszych lat uczyć. Naprzód więc trzeba stale uczyć miłości ofiarnej do drugiej osoby wszystkie nasze dzieci i młodzież. Życie modlitewne, sakramentalne, zwłaszcza spowiedź

---

[204] Paul Claudel (1868-1955), poeta i dramaturg francuski.

święta – mają stać się szkołą prawdziwej miłości do osoby, miłości zrodzonej w sercach dzieci. Niesłychanie ważna w nauczaniu ofiarnej miłości jest atmosfera w Waszym domu: atmosfera dobroci i miłości między Wami i do Waszych dzieci. Jest to najistotniejszy warunek rozwoju duchowego dzieci i warunek ich wzrostu w miłości w rodzinach, które w przyszłości założą. Dzisiejsza nauka zna te ogromne skrzywienia duchowe u ludzi dorosłych, które i w małżeństwie nie pozwalają im odnieść się do drugiej osoby z pełnym zaufaniem. Skrzywienia te są następstwem tego, że ludzie dorośli nie żyli w atmosferze miłości w domu rodzicielskim, nie uczyli się sami ofiarnej miłości w latach dziecięcych i młodzieńczych. Tu tkwi przyczyna wielu katastrof małżeńskich.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 532-533.

67/5

Sobór przyznaje, że do wypełnienia zadania w małżeństwie i rodzinie trzeba niezwykłej cnoty. Wskazuje jednocześnie środki, zasady nabywania cnoty i ofiarnej miłości przez całe życie: „Małżonkowie umocnieni łaską na święte życie, będą pilnie pielęgnować i modlitwą wypraszać sobie miłość trwałą, wielkoduszność, ducha ofiary" (konstytucja *Gaudium et spes,* 49). Pan Jezus odkupił, zakonsekrował, zamienił w dziele odkupienia na Boże wartości wszelką rzeczywistość ziemską, a przede wszystkim człowieka z jego najcenniejszą zdolnością do miłości: „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa" (konstytucja *Gaudium et spes,* 48).

Chrystus stale towarzyszy małżeńskiej wspólnocie, aby małżonkowie umieli się kochać wierną miłością. „Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia" własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga (konstytucja *Gaudium et spes*, 48). Bez świadomego pielęgnowania życia łaski w oparciu o Mszę świętą, sakramenty i modlitwę, szczególnie wspólną, miłość Wasza, drodzy Małżonkowie i Rodzice, zostanie miłością tylko ludzką, a choć cenną, ale jako ludzkie dzieło — może być nietrwała i słaba, zwłaszcza wtedy, gdy życie Wasze w pewnych okolicznościach zażąda wielkodusznej ofiary czy to w odniesieniu do siebie, czy też w stosunku do dziecka w rodzinie.

Pamiętajcie więc o wspólnym pielęgnowaniu życia religijnego, o ścisłej łączności z Panem Jezusem – uświęcicielem ludzkiej miłości i dawcą ofiarnej miłości! Jeżeli kto – to wy, drogie Dzieci i droga Młodzieży, narażeni dziś na lekceważenie mocy Chrystusowych, dbajcie o własne życie modlitwy, o życie sakramentalne, uczestnictwo w ofierze Mszy świętej, słuchanie prawdy Bożej na lekcjach religii. Wprowadźcie te środki Bożej mocy do Waszego samowychowania, do ofiarnej miłości tak Wam potrzebnej w Waszym przyszłym małżeństwie i rodzinie, tak wam potrzebnej do wychowania się w czystości, która choć dziś wyraźnie lekceważona i nawet ośmieszana – jest warunkiem szczęśliwego życia w małżeństwie! Powie nam to samo każdy człowiek dobrej woli, choćby niewierzący! Stwierdza to również współczesna nauka biologii i psychologii człowieka!

Najmilsze Dzieci! Oto niektóre tylko myśli Soboru Watykańskiego Drugiego w odniesieniu do życia w małżeństwie i w rodzinie. Wiele innych wskazań zostawiamy na przyszłość. Dziś rozważcie w Waszych dobrych sercach dzieci Bożych przedstawione Wam prawdy i ukazane wartości oraz starajcie się wcielać je w życie. Nie zawiedziecie się! Śpiewaliście w obchodach milenijnych: „Tobie Panie zaufałem – nie zawstydzę się na wieki". Rodzina Święta niech będzie waszym wzorem i wytrwaniem w szkole rodzinnej miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 534.

67/6

Miłość w rodzinie.

Miłość rodzinna jest według planów Bożych oparta na miłosnym działaniu dwojga. Od początku stanął tu Bóg. Stworzywszy mężczyznę i niewiastę na wyobrażenie swoje (zob. Rdz 1,27), uzależnił ich do siebie, nawet w tym wzruszającym obrazie wyprowadzenia Ewy z boku uśpionego Adama (zob. Rdz 2,21). Osąd Adama o kobiecie jest rozpoznaniem tożsamości pochodzenia i równości natury dwojga: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała" (Rdz 2,23). Następuje związek dwojga istot równych sobie w celu podjęcia wspólnego zadania (zob. Rdz 2,24), wyznaczonego im przez Stwórcę i uświęconego przez Chrystusa (zob. Mk 10,6-9).

W myśli Bożej jest to związek z natury swej monogamiczny, to znaczy jednego mężczyzny z jedną kobietą. Tylko bowiem taki związek gwarantuje, że serca obojga małżonków będą nie podzielone w oddaniu się swym dzieciom w służbie Ojcu życia. Tylko taki związek gwarantuje równouprawnienie dwojga wobec wspólnego zadania: aby uczynili sobie ziemię poddaną (zob. Rdz 1,28). Tylko taki związek gwarantuje obustronne świadczenie

całego serca, pełnego oddania, wyrzeczenia się siebie dla dobra drugiej strony, ofiarę z siebie i ze swoich osobistych upodobań aż do ofiary z życia.

Pismo Święte natchnione przez Ducha Świętego widzi w tak daleko posuniętej ofierze odbicie tej ofiary, którą Chrystus złożył za swój Kościół: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić" (Ef 5,25).

Zapewne, taki związek, w którym Bóg staje między dwojgiem swoich dzieci, wymaga ogromnej miłości. Jedni pisarze i poeci starali się ją opisywać i apoteozować. Inni przedstawiali katastrofę dwojga serc, w których zawiodła wymiana miłości. Myślmy jednak o tych, co skorzystali z pomocy Odnowiciela małżeństwa, który ubogacił związek dwojga szczególną swoją miłością i łaskami nadprzyrodzonymi „wielkiego sakramentu" (Ef 5,32).

Tylko w takiej rodzinie czuje się bezpiecznie owoc żywota dwojga, poczęty dzięki mocy udzielonej im przez Boga (zob. Rdz 4,1). Tylko takim rodzicom mogą spokojnie zaufać dzieci, iż będą wychowane w atmosferze miłości. Naród natomiast może w takim małżeństwie widzieć niełatwą wprawdzie, ale owocną szkołę społecznej miłości, która udoskonala się w duchu nieustannej ofiary i cierpliwego podejmowania wspólnych trudów.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kryzysy małżeńskie, o których tak wiele dzisiaj się mówi, mogą być rozwiązane jedynie przez nowy powrót dwojga do świadczenia sobie miłości niekłamanej, szczerej i bez obłudy (zob. Rz 12,9).

Dotyczy to również małżeństwa płodnego. Zwycięża w nim nie wyrachowanie, ale duch ofiarnej, rozumnej miłości dwojga wobec owocu ich miłości, jakim Bóg obdarza rodzinę. Wszelkie próby planowania poczęć nie wydadzą spodziewanych rezultatów, jeśli będzie zapomniane prawo rozumnej miłości, ofiary, wyrzeczenia się siebie i służby społecznej.

Potężnym bodźcem do przezwyciężenia wyrachowanego samolubstwa dwojga jest dobro Narodu, któremu rodzina zawdzięcza niezwykle wiele pomocy i opieki w spełnianiu zadań wychowawczych. Winna więc wywdzięczać się Narodowi z miłością, zapewniając mu ciągłość trwania, biologiczną i moralną moc, która stanowi o postępie Narodu i pozwala na przezwyciężanie ataków nieprzyjaciół. Nie wolno tak układać programu rodzinnego, jak gdyby Naród nie miał żadnych praw w rodzinie lub w ogóle nie istniał. Gdyby obowiązki rodziny oddzielić od praw Narodu, rychło byłby on „wymazany z ziemi żyjących".

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 43-44, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 544-545.

67/7

Miłość u kolebki Narodu.

Od kołyski domowej do kolebki ojczystego Narodu już jest tylko jeden krok. Ojczyznę nazywamy „rodziną rodzin". Trzeba więc wnosić w nią moce, które czynią rodzinę silną. W wychowaniu młodego pokolenia rodzina korzysta z dorobku Narodu, z jego dziejów, kultury narodowej, z mowy ojczystej, którą posługuje się zwracając się do Boga i dzieci, z umiłowań, którymi się rządzi w wypełnianiu obowiązków i w korzystaniu z praw.

Jeżeli rodzina otrzymuje tak wiele gotowych wartości od Narodu, musi wychować młode pokolenie w duchu gotowości do służby i poświęceń, nie wykluczających ofiary z życia, ilekroć tego wymaga zachowanie bytu Narodu. Nasze przeżycia milenijne, zarówno religijne jak i państwowe, odsłoniły nam piękne karty dziejów Narodu. Pogłębiły w nas szacunek dla przeszłości, jej znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości. Wiedza historyczna stanowi nadzwyczajną więź społeczną: wzmacnia poczucie prawa do miejsca w przestrzeni i czasie, jest argumentem historycznym w obronie przeciw wszelkim zakusom na całość i wolność Ojczyzny.

Kościół w Polsce, który opowiadał światu o Tysiącleciu naszego chrześcijaństwa, oddał Narodowi olbrzymią przysługę, gdyż tą drogą zwalczał opinię „o płynności naszego bytu na karcie Europy". Doniosłość dziejowej przeszłości chrześcijańskiej Polski dla świata podkreślał Ojciec Święty i biskupi całego globu ziemskiego.

Dlatego wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości do dziejów ojczystych ma olbrzymie znaczenie dla przyszłości Narodu. Trzeba zerwać z manią „obrzydzania" naszych dziejów i dowcipkowania z tragicznych niekiedy przeżyć Narodu. Trzeba myśleć o tym, że młode pokolenie Polski żyjącej na przełęczy świata musi być wychowane w duchu głębokiej czci dla przeszłości Narodu, jeśli ma ono dzisiaj ofiarnie wypełniać swoje obowiązki i pracować dla przyszłości.

Niech przykładem tej miłości będzie dla nas psalmista, który śpiewał nad rzekami Babilonu: „Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech prawica moja będzie zapomniana! Niech język mi przyschnie do gardła, jeśli nie będę pamiętał o tobie, jeśli nie pozostanie Jeruzalem nad wszelką moją radość" (Ps 137).

Nie lękajmy się, Najmilsi, że zejdziemy na manowce szowinizmu i błędnego nacjonalizmu. Nigdy nam to nie groziło. Zawsze wykazywaliśmy gotowość do poświęcania siebie za wolność ludów. Jednak wyjątkowa nasza sytuacja wymaga czujności, wielkiej wrażliwości na sprawy i na ducha Narodu, ogromnej czci dla ziemi, która gromadzi prochy przodków, pełnej gotowości służenia tej naszej „rodzinie rodzin" w duchu chrześcijańskiej

miłości do Ojczyzny. Umacniał ją w nas Kościół Chrystusowy i wielcy synowie Narodu żyjący duchem Ewangelii, rządzący się wzniosłymi zasadami etyki katolickiej.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 44-45, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 545.

67/8

Są takie gmachy, nad drzwiami których radzibyśmy umieścić słowa świętego Pawła: „Czyńcie prawdę w miłości"; chodzi tu o szkoły! Chcielibyśmy to wskazanie umieścić na wszystkich budynkach, w których dokonuje się dzieło nauczania i wychowania: począwszy od przedszkoli a skończywszy na zakładach naukowych wyższych uczelni. Bo właśnie tu przybywają ci, którzy są największym umiłowaniem Boga, rodziców i Narodu: dzieci i młodzież.

Będąc owocem miłości Boga i rodziców, otoczone od niemowlęctwa miłością, oczekują, że nie zawiodą się w swym dziecięcym pragnieniu i młodzieńczym idealizmie, że nadal będą wychowywani do miłości Boga i ludzi. Doświadczenia ostatniego wieku pouczyły, że nie wolno w szkole bezkarnie pozbawiać dusz dziecięcych tych wartości, tych dóbr materialnych i religijnych, które młodzież wyniosła z rodziny. Nie można prowadzić do rozdźwięku między rodziną a szkołą.

By uchronić człowieka przed tym największym nieszczęściem zaraz na progu jego życia, broni się dziś praw rodziców do wolności nauczania i wychowania zgodnie z ich religijnymi i moralnymi przekonaniami oraz z wyznawanym światopoglądem. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych (w dniu 10 grudnia 1948 w Paryżu), jak również inne konwencje międzynarodowe przeciwko dyskryminacji w dziedzinie wychowania i nauczania dzieci i młodzieży domagają się poszanowania tych praw w społeczności państwowej oraz gwarantują prawa rodziców i Kościoła.

Szkoła jest punktem szczególnie delikatnym w życiu wspólnoty narodowej. Musi ona liczyć się z rodzicami, którzy powierzają jej swoje dzieci. Nie może głosić takiej moralności, która jest niezgodna z zasadami moralności i religii, w jakiej wychowywane są dzieci i młodzież w rodzinie. Pokój w rodzinach i w społeczeństwie zależy w dużym stopniu od tego, czy istnieje pokój w szkole i w wychowaniu; czy zainteresowani wychowaniem rodzice nie muszą niepokoić się o los swych dzieci powierzonych wychowaniu publicznemu.

Utrzymanie pokoju społecznego wiąże się z poszanowaniem praw rodziców, ich religii, przekonań i światopoglądu w wychowaniu szkolnym. W tej dziedzinie również ma zastosowanie najwyższe prawo miłości Boga i bliźnich.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 50-51, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 548-549.

67/9

Są jednak dziedziny naszego życia, które najpilniej domagają się odmiany. Pozwólcie, że w wielkich skrótach myślowych wskażę te, które wydają mi się najpilniejsze.

Naprzód pokój i dobro należy szerzyć w najbliższym środowisku, a więc w rodzinie. Należą się one żonie, mężowi, dzieciom, rodzeństwu, starym rodzicom i wszystkim, którzy wchodzą w skład naszej bliższej lub dalszej rodziny. Posłuchajmy doświadczonego nauczyciela narodów, świętego Pawła: „Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3,19-21).

Duch wzajemnej miłości, wyrozumiałości i pomocy, duch ofiary i wyrzeczenia się siebie, niech będzie wzajemną szkołą rodziny. Z wielkim szacunkiem odnoście się do starych rodziców, którzy już wypełnili zadanie swego życia, a dziś, pełni zasług, mają prawo do Waszego serca, szacunku i godnej człowieka opieki. Niech dla nich nie zabraknie miejsca przy stole Waszego domostwa.

Gdy na progu Waszego domu staną kapłani, pamiętajcie, co powiedział do nich Chrystus, wysyłając ich do rodzin: „Do jakiegokolwiek domu wejdziecie, powiedzcie naprzód: Pokój temu domowi” (Łk 10,5). Otwórzcie im serca, bo przychodzą do Was w imię Chrystusa, by Wam błogosławić i umocnić pokój Boży w rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 53-54, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 550.

67/10

Nie zamykajcie progów Waszego domu przed najwspanialszym darem Ojca wszelkiego życia – przed nowym życiem, przed dziecięciem. Jest ono znakiem zaufania, jakie Bóg ma ku Wam, jest więzią jednoczącą Was i najwspanialszym dziełem Waszego życia, które poniesie

Wasze imię w przyszłość Narodu. Pomagajcie rodzicom ubogaconym przez Boga większą ilością główek dziecięcych. Niech ustanie tak modne dziś narzekanie na brak ludzi do pracy.

Wychodząc z domu do pracy, wnoście wszędzie pokój Boży, życzliwe słowo, przyjazne spojrzenie: czy to w tramwaju, autobusie lub w pociągu, mijając ludzi na ulicach czy też wchodząc do warsztatu pracy, do biura i urzędu. Przyjmijcie zachętę Apostoła: „Niech będzie usunięta spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem tak, jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie" (Ef 4,31-32).

Postawcie straż na Waszych wargach! Wypowiedzcie walkę przekleństwom, wyzwiskom, grubiańskim i obelżywym słowom, których, niestety, tak wiele w naszym codziennym życiu. Nie ulegajcie modzie, która głosi, że brutalność jest znakiem charakteru, mocy i pewności siebie. Jest ona przede wszystkim oznaką braku wychowania, niezależnie skąd wychodzi – z ust czy spod pióra.

Unikajcie wojny słów w Waszym otoczeniu. Nie płaćcie złym słowem za każde słowo, nie podnoście głosu na nikogo.

Czuwajcie nad Waszymi myślami, uczuciami i głośnymi osądami. O nikim źle nie myślcie, o nikim źle nie mówcie. Chrońcie się nieprzyjaznych myśli i porywczych sądów. Starajcie się wiele wyrozumieć i wiele ludziom przebaczyć. „Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie" (Rz 12,21). Owszem, starajcie się w każdym ludzkim życiu dopatrzeć się dobra i umiejcie to uwydatnić.

Poprawiajcie obyczaj towarzyski w Waszym życiu domowym i społecznym. Niech i tam nie panoszą się naloty złego smaku we wzajemnym obcowaniu. Poprawiajcie styl zabaw i rozrywek, obcowania przy stole, gdzie osiadło i umacnia się coraz bardziej wiele naleciałości obcych naszej kulturze narodowej.

Starajcie się przezwyciężać nieuprzejmość i niegrzeczność, które psują nam opinię w świecie za pośrednictwem odwiedzających nas cudzoziemców. Ongiś słynęliśmy z dobrych form współżycia. Dziś rozchodzi się o nas zła sława roznoszona po świecie przez obserwatorów naszego życia domowego i społecznego.

Wypowiedzcie zdecydowaną walkę nietrzeźwości i marnotrawstwu ciężko zapracowanego grosza, gdyż to wszystko jest przyczyną wielu szkód i nieszczęść społecznych, krzywdą dla rodziny, przyczyną swarów i kłótni domowych. Pijaństwo jest przyczyną utrzymującego się wciąż ubóstwa, niskiego poziomu życia domowego i rozbicia małżeństw, męki kobiet, cierpienia i zgorszenia dzieci, „które przecież są krwią z krwi waszej".

Zwłaszcza w pracy zawodowej zachowajcie trzeźwość i panowanie nad sobą, by nie stać się przyczyną wypadków, katastrof, nieszczęść, w których padają ofiarą niewinne życia ludzkie, jak się to coraz częściej dzieje na naszych drogach.

W pracy zawodowej nigdy nie zapominajcie, że pracujecie nie tylko dla siebie, ale dla całego Narodu, podobnie jak inni pracują dla Was. Stąd winno płynąć poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę, sumienność i poszanowanie powierzonego Wam dobra publicznego, maszyn, narzędzi, materiałów, surowca, urządzeń technicznych, które nie są Waszą własnością, ale całego pracującego Narodu. I tutaj wnoście atmosferę braterskiej współpracy, pomocy, pokoju i miłości nawet wtedy, gdy upominacie się o słuszną zapłatę lub o należyte traktowanie ludzi w pracy zależnej czy kierowanej.

Niedostatek wielu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, ludzi starych, samotnych, opuszczonych, chorych i cierpiących, niech zawsze porusza Wasze serca. Pamiętajcie, że nic tak nie kształtuje serc ludzkich, nic tak nie uczy subtelności i delikatności, jak zaradzanie niedostatkom i cierpieniom innych.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 54-55, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 550-551.

67/11

Biada człowiekowi samemu, więc trzeba się liczyć z innym sercem. W rodzinie otaczają nas wiankiem serca. Nieraz się boimy, aby tych serc w rodzinie nie było za wiele, a przecież wszyscy chcemy, by jak najwięcej serc nas kochało. Ciekawa rzecz, chcemy zewsząd tych serc, a w rodzinie aptekarską miarą wyliczamy: dwa serca wystarczy, trzecie, to już nieszczęście, czwarte– niewstrzemięźliwość, piąte – po prostu zacofanie, wstecznictwo, małżeństwo starodawne, a nie współczesne. A przecież tak pragniemy ludzkich serc! Chyba najbliższe będą nam te, które po Bogu nam coś zawdzięczają, serca dziecięce. Spotykamy czasem na ulicach serca wylęknione, przezierające z małych, wystraszonych oczu, bo coś tam nie jest w porządku w sercu ojca czy matki. Dziecko ucieka z domu, aby małe serduszko nie ucierpiało za bardzo. Jaka to wielka rzecz serce w rodzinie, według wzoru Serca Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Prawdę czyńcie w miłości*. Początek rekolekcji dla nauczycieli, Warszawa, kościół Karmelitów, 9 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 88, W.

67/12

Jako znawcy życia ludzkiego musicie mówić o tym, co pomaga życiu Narodu. To jest wasz obowiązek! Nie możecie przemilczać wielkich prawd o prawach życia Narodu, bo Wy najlepiej te sprawy znacie, albo powinniście znać. Swego czasu grzechem niemal zawodowym – oczywiście nie wszyscy w służbie zdrowia są za ten grzech odpowiedzialni – było przemilczenie prawdy o prawie do życia nienarodzonych.

S. WYSZYŃSKI, *Na miłość Bożą – ratujmy ludzi!* Do lekarzy na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 12 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 101, W.

67/13

Pamiętacie, ile razy z tej ambony ostrzegałem przed niebezpieczeństwem, które grozi naszemu Narodowi, a mianowicie przed niebezpieczeństwem spadku przyrostu naturalnego ludności?! Dziś biją na trwogę. Nawet Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa powoli trzeźwieje. Zdaje się, że zaczyna się rozumieć, że *salus rei publicae suprema lex esto*[205]! Nie można pozwolić na to, aby służba zdrowia stała się jakąś generalną dyrekcją cmentarzyska Rzeczypospolitej! A na to się zanosi, jeśli ludzie odważni nie powiedzą: przestańcie, bo „ źle się bawicie".

Niestety, bakcyl walki z życiem nienarodzonych tak się przyjął, że większe szkody przynosi Narodowi i więcej ogarnął nienarodzonych Polaków, aniżeli ostatnia grypa, o której powiedziano, że milion Polaków na nią zachorowało. Więcej Polaków choruje na bakcyl walki z życiem nienarodzonych, i to śmiertelnie!

S. WYSZYŃSKI, *Na miłość Bożą – ratujmy ludzi!* Do lekarzy na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół sióstr wizytek, 12 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 102, W.

67/14

Najmilsze Dzieci! Tych kilka słów pasterskich, które kieruję ku Wam w okresie Męki Pańskiej, w przededniu Zmartwychwstania, kończę życzeniem, aby wasze cierpienie stało się dla Was radością, jak cierpienie Chrystusa przemieniło się w radość dla Jego Matki. Dziś śpiewamy Jej: „Wesel się, Królowo miła, bo Ten, któregoś zrodziła, zmartwychwstał". Mogę to powtórzyć Wam: Wesel się Rodzino Boża, bo jak Chrystus zmartwychwstał, tak i Wy zmartwychwstaniecie! Chrystus jest waszym Zmartwychwstaniem i Życiem.

S. WYSZYŃSKI, *Wesel się Rodzino Boża…* Przemówienie wielkopostne do chorych, Warszawa, 12 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 109, W.

---

[205] *Salus rei publicae suprema lex esto* (łac.) – dobro rzeczypospolitej powinno być najwyższym prawem.

67/15

Rodzina to znowu cała tragedia, a trzeba pokazać, że to nie jest tragedia, ale może być wielka wartość i szczęście. Mówiąc o narodzie pamiętajmy, że wszystko co narodowe jest wyśmiane i wykpione, a trzeba pokazać Naród od strony jak najbardziej pozytywnej.

S. WYSZYŃSKI, *Przed oddaniem się młodzieży w niewolę Maryi – za wolność Kościoła…* Do duszpasterzy młodzieżowych, Warszawa, Miodowa, 29 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 133, W.

67/16

Mówiąc o prawach osoby ludzkiej, Paweł VI mówi też o obowiązkach człowieka, którego praw broni Kościół. Człowiek jest na obraz i podobieństwo Boże. Papież poucza, jak człowiek ma żyć, działać i postępować w sercu swoim, w rodzinie, w życiu narodowym, zawodowym i publicznym, w codziennej pracy, aby w jego działaniu sprawdzało się, że to, co się rodzi z Boga, zwycięża świat, że mocami Bożymi, przez wiarę naszą, odnosimy zwycięstwo nad światem.

S. WYSZYŃSKI, *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat*. Dzień modlitwy mężczyzn archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 2 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 153, W.

67/17

Po to, Najmilsze Dzieci, tu jesteśmy. A dlaczego przybyliśmy właśnie tutaj? Przyszliśmy do miejsca, gdzie żył o. Maksymilian Kolbe, człowiek, który pokazał, jak trzeba miłować. Swoim życiem uratował życie bliźniego, brata. On, zakonnik i kapłan, zasłonił żołnierza, by żołnierz mógł żyć i wychować swoją rodzinę. Chrystus na krzyżu zasłonił całą ludzkość, by życie miała, a Jego naśladowca o. Maksymilian, zasłonił człowieka, oddał zań życie, by żył on i jego rodzina, by dzieci nie straciły ojca. To jest przykład najwspanialszej miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat*. Dzień modlitwy mężczyzn archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 2 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 156, W.

67/18

Jako mężowie i ojcowie rodzin, oddajemy Tobie na własność nasze rodziny, żony i dzieci. Oddajemy wszystkie nasze rodzinne i osobiste przeżycia, radości, modlitwy, prace i cierpienia.

S. WYSZYŃSKI, *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat*. Dzień modlitwy mężczyzn archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 2 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 158, W.

67/19

Przykro mówić o tym, co ostatnio, bo w tych dniach, widzieliśmy w Gnieźnie. W sobotę i wczoraj, chcąc udaremnić młodzieży katolickiej udział w świętych radościach miasta

Wojciechowego, organizowano, często pod zagrożeniem, różne przymusowe imprezy, w których młodzież musiała brać udział. Chodziło o odciągnięcie jej od wspólnej modlitwy z rodzinami katolickimi i ze świętym Kościołem Gnieźnieńskim.

S. WYSZYŃSKI, *Sposobność głoszenia Dobrej Nowiny – przez własną krew*. Uroczystość ku czci świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika archikatedralna, 24 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 167, W.

67/20

Najmilsi Rodzice! Wy również, jak mówi Sobór, powołani jesteście do apostolstwa w waszych rodzinach. I Wy musicie czuwać nad waszą dziatwą i młodzieżą, aby nie czyniono gwałtu waszym dzieciom i młodzieży. Rodzice katoliccy mają prawo do wolnego wychowania swych dzieci w duchu własnej religii i poglądów. Jesteście rodzicami katolickimi, dlatego macie prawo wychowywać swoje dzieci w duchu zasad moralności Chrystusowej, chrześcijańskiej, zgodnie z Dobrą Nowiną.

S. WYSZYŃSKI, *Sposobność głoszenia Dobrej Nowiny – przez własną krew*. Uroczystość ku czci świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika archikatedralna, 24 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 168, W.

67/21

Wracając z Gniezna, czytałem w drodze ostatnią encyklikę Pawła VI: *De populorum progressione promovenda* – „O popieraniu postępu narodów". Uderzyło mnie uporczywe wiązanie wszystkich, zdawałoby się skłóconych i rozbieżnych sił, zespołów, instytucji, narodów i państw. Z rozbicia pochodzi wiele nieszczęść współczesnej Rodziny ludzkiej. Papież nawołuje do braterstwa ludów i narodów, do współdziałania każdej siły i wartości, instytucji, narodu i państwa, wraz z innymi i na rzecz innych. Jest to w olbrzymim wymiarze realizacja Chrystusowego: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego". Mamy tam spojrzenie powszechne, prawdziwie katolickie. […]

Wszyscy musimy przezwyciężać postawy indywidualistyczne, które wyrosły ze zwyczajów ubiegłego wieku, z podłoża filozofii indywidualistycznej, która cienie swego partykularnego myślenia rzuciła na wszelkie dziedziny życia ludzkiego. Może najbardziej wyraziło się to w skłóceniu warstw i klas społeczno-gospodarczych. Stąd walka wszystkich ze wszystkimi – ideałem działania staje się walka klas. Pewną kategorię ludzi, którą nazywa się „proletariatem", chce się wyłączyć z całej Rodziny ludzkiej, aby stworzyć z niej wspólnotę partykularną, dla przeciwstawiania się innej wspólnocie równie indywidualistycznej, egoistycznej i wąskiej w myśleniu, którą zwie się dzisiaj schematycznie „światem kapitalistycznym".

S. WYSZYŃSKI, *Duch soborowej odnowy*. Przemówienie do wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 28 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 174, W.

67/22

Dzieci Najmilsze! Rozważając to wszystko, szukamy jednocześnie dróg dla naszego Narodu, który po Ślubach Jasnogórskich i zeszłorocznym Akcie, oświecany nauką Kościoła Powszechnego w dokumentach soborowych, pragnie iść do służby w miłości. W tych poszukiwaniach przypominają nam się zwięzłe i jędrne słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nam ukazuje najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego. Chcemy żyć i pracować w duchu miłości, służby i przebaczenia, w duchu powszechnego rozwoju wszystkich dzieci naszego Narodu, aby tym lepiej służyć całej Rodzinie ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Episkopatu Polski na Jasnej Górze*. W I rocznicę oddania Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, Jasna Góra, 3 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 214, W.

67/23

Mówiąc o *Społecznej Krucjacie Miłości*[206], jako urzeczywistnianiu naszych Ślubowań w duchu miłości Boga i ludzi, widzimy, jak dokładnie i bezpośrednio pomaga nam w tym ostatnia Encyklika Ojca Świętego Pawła VI, który wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do pracy nad powszechnym rozwojem ludów, krajów i narodów globu ziemskiego.

Ten wspaniały dokument wyprowadza nas z małych spraw domowych, na wielkie drogi Boże. Dzisiaj, w wymiarze powszechnej niedoli, zagrożenia pokoju i wszelkiej nędzy, spory i kłótnie domowe, różne rozgrywki toczone między klasami i partiami, są naprawdę małe. To wszystko przedziwnie zmalało w obliczu powszechnej udręki całego rodzaju ludzkiego, na którą wskazuje w swej Encyklice Paweł VI. Papież stawia nam przed oczy całą cierpiącą Rodzinę ludzką, a zwłaszcza tych naszych braci, którzy są dotknięci nędzą, głodem, opuszczeniem, zapóźnieniem rozwojowym i krzywdą, wywołaną naszą i może nie tylko naszą, ale tylu zasobnych, zamożnych narodów obojętnością na niedostatek cierpienie, widmo śmierci głodowej milionów ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *„Te Deum" Episkopatu Polski na Jasnej Górze*. W I rocznicę oddania Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, Jasna Góra, 3 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 215, W.

---

[206] Powołana do życia przez ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego w roku 1967, miała być ogólnopolskim ruchem duchowej przemiany.

67/24

Odtąd musimy w naszych sercach budzić żywą świadomość, że Naród nasz jest w macierzyńskiej niewoli Maryi, w Jej ramionach, jako Jej własność i narzędzie do dyspozycji za wolność Kościoła Chrystusowego w Polsce i w świecie. Odtąd musimy mieć świadomość, że Naród nasz, przez dziesięć wieków pielęgnowany mocami nadprzyrodzonymi, ma się nadal utrzymać na drodze nadprzyrodzonego związku z Trójcą Świętą przez Maryję. Musimy ożywić w sobie pragnienie i czynić wszystko, aby Kościół był rzeczywiście obecny w świecie współczesnym i mógł wypełnić swoje zadanie, wszystkim dziedzinom życia ludzkiego dając ducha Chrystusowego, którego świat współczesny zatraca, wyzbywa się lub się wyrzeka. Do wypełnienia takiego zadania potrzebna jest Kościołowi wolność. Dlatego musimy wszystko czynić, Najmilsze Dzieci, aby naszymi modlitwami, ofiarami i współpracą zapewnić Kościołowi w Ojczyźnie naszej i na całym świecie prawdziwą wolność.

Słowa wielkiego Aktu mają stać się ciałem, rzeczywistością i codziennym chlebem w nowym tysiącleciu. Mają się realizować w całym naszym życiu przez czyny, wiarę, miłość i modlitwy; w naszych sercach, w rodzinach, w pracy zawodowej, w życiu społecznym, narodowym, a zwłaszcza w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia.

S. WYSZYŃSKI, *Co się stało na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966.* Słowa na uroczystość 3 maja 1967 – czyli pierwszą rocznicę Milenijnego Aktu Oddania, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 215-216, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski w pierwszą rocznicę Milenijnego Aktu Oddania 3 maja 1967 roku*, 1 IV 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 556.

67/25

Królowo i Służebnico! Pragniemy Ci złożyć dzisiaj hołd, uległość i posłuszeństwo, bo wiemy, że ucząc nas służyć, uczysz królować. Królować bowiem i władać, znaczy – służyć. Dlatego władasz naszym sercem i bierzesz je w niewolę, że nam służysz. Każdy, kto będzie nam służył i nauczy nas służyć sobie wzajemnie, weźmie nas w niewolę. Ale kto by chciał tylko nami rządzić i rozkazywać, ten nawet siłą nie podbije nas w niewolę. Za to każdemu, kto rozumie, że władać, to znaczy służyć poddamy się z uległością i miłością. Bóg wszystkich, którzy Mu wiernie służą, czyni bogami, mówiąc do przyjaciół swoich: „Bogami jesteście”. Ubóstwia nas, a na czele ubóstwionej Rodziny ludzkiej ustawia Syna Swojego, Boga Człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Droga z Maryją – na Jasną Górę Zwycięstwa*. Dziękczynne *Te Deum* Episkopatu Polski na Jasnej Górze, za łaski Roku Milenijnego, Jasna Góra, 3 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 230, W.

67/26

Przychodzimy tutaj umęczeni i udręczeni troskami i kłopotami dnia, aby je złożyć tu, u stóp Matki Bożej Miedniewickiej. Jej obraz tak bardzo przypomina codzienne życie. Skromny, ubogi stół, przy którym siedzi Jezus. Naprzeciwko Maryja podaje Swojemu Synowi owoc, św. Józef z troską wlewa do kubka odrobinę płynu i tak Oboje żywią Słowo, które ciałem się stało, aby wyrosło i wypełniło swoje zadania. Oto obraz Świętej Rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 272, W.

67/27

A wejdźmy do naszych domów rodzinnych. Oto mąż i żona, oboje pełni troski o owoc ich żywota, o dzieci. Przecież Wy, Najmilsi, niemal przysłowiowo odejmujecie sobie od ust, aby nie zabrakło pożywienia i napoju dzieciom waszym i Bożym zarazem. Sprawujecie posłannictwo Ojca Niebieskiego, który wie, że tego wszystkiego, co byśmy jedli i pili, czym byśmy się odziewali, pilno potrzebujemy. To wszystko musimy sobie wyprosić i wypracować.

Matki i Ojcowie! Przypatrzcie się trosce Najlepszej Matki i św. Józefa, jak czuwają nad Dziecięciem Bożym. Czy Wam to nie mówi wiele? Czy Was to nie uczy, że waszą najważniejszą troską i zadaniem życiowym jest wypielęgnować owoc waszego żywota, dany Wam przez Ojca Niebieskiego, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi pochodzi? Gorąco pragnę, abyście dobrze przyjrzeli się tej codziennej tajemnicy życia, która w naszych czasach powtarza się nieustannie i nauczyli się tej przedziwnej troski o wypełnienie waszego szczytnego powołania. W trudzie i pracy codziennego życia powołani jesteście do ojcostwa i macierzyństwa, które ma tak wspaniały wzór w Najświętszej Rodzinie.

Z tym obrazem w sercu i w myślach, z postanowieniem naśladowania wzoru Najświętszej Rodziny, wrócimy do naszych rodzin, domów, do naszych wsi i miast. Tam, zapatrzeni duchem w obraz Najświętszej Rodziny, będziecie, Najmilsi, wypełniali Wasze najszczytniejsze zadanie, jakim jest pielęgnowanie owocu waszego żywota.

S. WYSZYŃSKI, *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 272-273, W.

67/28

O tę odnowę oblicza ziemi zabiegamy wszyscy. Zabiegał o nią Sobór Watykański II i my w Polsce w czasie Wielkiej Nowenny, a zwłaszcza wtedy, gdy odnawialiśmy Akt oddania się Matce Najświętszej w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła w świecie i w naszej Ojczyźnie. O tę odnowę zabiegamy i dzisiaj, ale musi to być odnowa w duchu Bożym, Duch

Święty, Duch Miłości, prawdziwa *Społeczna Krucjata Miłości* musi przeniknąć wszystkie nasze dzienne sprawy, życie osobiste, rodzinne, domowe, społeczne, zawodowe, gospodarcze, narodowe i polityczne. Całe nasze życie ma być wypełnione duchem miłości Bożej. Wtedy dopiero nastąpi prawdziwa odnowa oblicza ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 274, W.

67/29

Niech więc te słowa, które wypowiedziałem, jak ziarno pszeniczne niosą się na wasze serca i na wasze pola i niech przez Świętą Bożą Rodzicielkę, Świętą Bożą Karmicielkę w życiu waszych rodzin wydadzą owoc stokrotny, który niech trwa na wieki.

S. WYSZYŃSKI, *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 276, W.

67/30

Przyszedłem prosić Was w czasie tej wizytacji pasterskiej, abyście rozszerzyli wasze serca, abyście zrehabilitowali Boga, który jest Miłością, abyście uczciwiej i sprawiedliwiej patrzyli na Kościół, jego posłannictwo i zadanie. Proszę, abyście w tej Rodzinie parafialnej jak najbardziej zespolili się wokół kapłanów i duszpasterzy, których Wam ustanowiłem i abyście mieli do nich takie zaufanie, jakie macie do tych, którzy Wam ich posyłają. Chrystus bowiem o wszystkich posłanych mówi: „Kto was słucha, Mnie słucha. […]

Wam tu obecnym, waszym rodzinom, wszystkim, których po Bożemu miłujecie, waszym sprawom i trudom, całej Parafii i całemu Miastu, błogosławię.

S. WYSZYŃSKI, *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 287, W.

67/31

Zdaje się, że w szeregu najrozmaitszych problemów, jakie kształtują się ze szczególną ostrością przed naszym życiem, nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale w całym świecie, istnieje problem powołania małżeńskiego i rodzinnego. Doniosłe to powołanie jest zaklasyfikowane – zwłaszcza w czasach dzisiejszych – do takiego czy innego stanu bytowania. Tymczasem powołanie rodzinne jest szczególne i wyjątkowe. Ustanawiając rodzinę jeszcze w Raju, Bóg powiedział do dwojga jedne i te same słowa: „Rośnijcie i rozmnażajcie się”. „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. To jest powołanie równe, jednakowe. Nie dotyczy ono tylko danej rodziny, bo niesie za sobą konsekwencje społeczne. Rodzina jest nie tylko sprawą dwojga – jest sprawą Narodu, Kościoła, całej ludzkości! Jest sprawą postępu i rozwoju powszechnego.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 297, Cz.

67/32

Dlatego rodziną są zainteresowani nie tylko dwoje, ich naród i państwo, ale cała Rodzina ludzka, powołana przez Boga, który z Ojcostwa swego udziela ludziom odpowiednich mocy dla zadań celów ogólnoludzkich.

W rodzinie idzie o szczególną właściwość Boga, który jest Życiem – „Jam jest Droga, Prawda i Życie". Idzie o szczególną właściwość Boga, który jest Miłością – „Bóg jest Miłością, a kto w miłości trwa, w Bogu trwa…". Te szczególne właściwości: życie, i to wieczne, oraz miłość, przekazuje Bóg dwojgu, mówiąc do nich: „Przeto opuści człowiek ojca i matkę, połączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele". Po co? Po to, aby wzięte z Boga życie i wziętą z Boga miłość przekazać tym, których Bóg od początku w swym stwórczym planie zamierzył, by w określonym czasie ukazali się na ziemi, dla wypełnienia zadania osobistego i społecznego. […]

Różne są powołania na świecie i najrozmaitsze zadania życiowe. Ale z nich wszystkich żadne nie ma przywileju tworzyć dla wieczności, tylko powołanie małżeńskie. Ono istotnie rodzi i tworzy dla wieczności. Bo tylko w życiu małżeńskim może powstać – lub nie! – nowy człowiek. Ale gdy powstanie, wówczas rodząca go matka musi być świadoma przyczyny sprawczej nowego życia, jak świadoma była Ewa: „Poczęłam człowieka przez Boga". Stąd dzieło życia w rodzinie jest uczestnictwem w działaniu samego Boga, z którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 288-289, W.

67/33

Rodzice spotykają się więc w swym powołaniu z Wiecznością i współdziałają z Ojcem Życia i Miłości, w rozszerzaniu kręgu nieśmiertelności. Dotykają samej tajemnicy Wieczystego i Nieśmiertelnego Boga. Nie ma takiej siły, która by istotę, powstałą przez współdziałanie dwojga z Ojcem Życia, mogła unicestwić. Co więcej, nawet sam Bóg nie może tego uczynić. Z chwilą, gdy powstało nowe istnienie, nawet Bóg nie może go unicestwić. Na tym odcinku jest On niejako „ograniczony" w swej wszechwładzy i wszechmocy. Bóg nie może unicestwić człowieka, którego stworzył i powołał do nieśmiertelności. Nie może i nie chce! Byłoby to przeciwne Jego istocie, bo Bóg jest Mądrością i Miłością.

[…] Już stary Chesterton[207], zastanawiając się nad tym zboczeniem współczesnym mówi, że stara kultura chrześcijańska, gdy miała w rodzinie siedem główek i sześć kapelusików, wysilała się, jakby ten siódmy kapelusik zdobyć. Współczesna zaś kultura „postępowa" w podobnej sytuacji wysila się, jakby tę siódmą główkę… uciąć (!!) Czy nie jest to zboczenie?! Może mieć ono cechy społeczne, znamię choroby politycznej czy narodowej.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie prawa do życia...* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 290-291, W.

67/34

Wszędzie, gdzie zanika chrześcijaństwo, zanika też uwrażliwienie na człowieka, na jego wysoką godność i prawo do życia. Wszędzie zaś, gdzie umacnia się chrześcijaństwo, umacnia się zarazem wiara w zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny, wiara w Boga Życia, który po to przyszedł, aby ludzie życie mieli i obficiej mieli. Wiara ta niesie uwrażliwienie na człowieka.

[…] Stąd, Najmilsze Dzieci, wynika obowiązek rodziców chrześcijańskich, którzy mają prawo niewątpliwie kierować swoim życiem rodzinnym, jak im to nakazuje rozumne sumienie chrześcijańskie. Ale nigdy nie mają prawa działać przeciwko życiu, które się już poczęło i zaistniało pod sercem matki. Do nich może należeć w pewnych okolicznościach, zwłaszcza w warunkach trudnych, gdy zawodzi wiara w Opatrzność, zadecydować o takiej czy innej liczbie rodziny, ale nigdy nie wolno im podjąć żadnego kroku przeciwko kształtującemu się już i kiełkującemu życiu, bo to zawsze jest zbrodnią i potwornym morderstwem.

Morderca! My wiemy, jakie to straszne słowo! W tym rzędzie stoją wszyscy ludobójcy i to nie tylko w mundurach i na frontach, ale ludobójcy w rodzinach. Ich przestępstwo nie jest tylko sprawą kameralną, rodzinną. Jest przestępstwem narodowym – przeciwko Narodowi! Podkreśliłem to w swoim Liście Wielkopostnym[208], który był do Was czytany: „Społeczna Krucjata Miłości". Jest to przestępstwo przeciwko ludzkości. Gdyby się ten obyczaj umocnił, imię ludzkie będzie wymazane z ziemi żyjących.

O tym, Najmilsi, zapominać nie wolno! To nie jest tylko osobista sprawa rodziny, dwojga, sprawa ich umowy. To jest sprawa Boża, społeczna, narodowa, nawet państwowa, kościelna i religijna, sprawa kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej. Tak daleko to idzie!

---

[207] Gilbert Keith Chesterton (1874-1836), pisarz angielski; autor powieści, wierszy, esejów, biografii, rozpraw i sztuk teatralnych.

[208] Por. przyp. 206. S. Wyszyński, *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 537-552.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 293, W.

67/35

Gdy w Polsce ogłoszona była ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży, zmuszony byłem wystąpić przeciwko niej w sposób zdecydowany. Na skutek tego wiele ucierpiałem. Dzisiaj po latach działania ustawy, jej skutkami przerażeni są niemal wszyscy: i medycy, i politycy! Do sprawy niesłychanie delikatnej ludzie podeszli w sposób brutalny. To jest tajemnica Boża, w której spotyka się sumienie człowieka z myślą Boga. Dlatego właśnie małżeństwo jest powołaniem. Dlatego jest tak szczytne i stoi na tak wysokim poziomie. Dlatego wszyscy patrzymy na rodziców jako na bohaterów, a za życie, które otrzymaliśmy, całujemy ich po dłoniach. Niejednokrotnie starzy i siwi, schylamy się do kolan naszych matek, na których byliśmy pielęgnowani. To wszystko wymaga, Najmilsi, ogromnej dojrzałości duchowej i świadomości, jak wysoka jest godność powołania rodzinnego. Wymaga wielkiej czci wzajemnej obojga, wspólnego opanowania siebie i wzajemnej pomocy w tej dziedzinie, aby zachować pełne człowieczeństwo i wysoką godność najszczytniejszego powołania – najszczytniejszego po Bogu, który jest nie tylko Stworzycielem nieba i ziemi, ale Ojcem każdego z nas, o czym nauczył nas Chrystus: „Ojcze nasz…”.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 295-296, W.

67/36

Dlatego też rodzice zachowują pełne prawo do swych dzieci. Ciągle przypominają to najrozmaitsze oświadczenia i deklaracje współczesne, które mówią, że wychowanie i jego kierunek światopoglądowy, religijny, moralny, należy do rodziców. W żadnym kierunku nie można wychowywać wbrew woli rodziców, jakkolwiek współczesne życie publiczne i państwowe, jego rozwój, złożoność i skomplikowane zadania, dają współczesnej społeczności publicznej prawo do stawiania szeregu postulatów, jak ma być wychowany przyszły obywatel społeczności publicznej.

Postulaty te jednak nigdy nie mogą iść przeciwko prawom moralnym osoby ludzkiej, przeciwko prawom Boga, prawom rodziców, prawom i zasadom moralności chrześcijańskiej, zwłaszcza w społeczności i w rodzinie chrześcijańskiej. Są to bodaj najważniejsze elementy współczesnego problemu godności powołania rodziny. Dlatego też i biskupi katoliccy w Polsce szczególnie często muszą protestować przeciwko próbie całkowitego odsunięcia rodziców od wpływu na wychowanie dzieci”.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 295-296, W.

67/37

To są najważniejsze sprawy, które chciałem Wam powiedzieć. Reszta należy już, Najmilsze Dzieci, do Was, do waszego sumienia, do łaski Bożej, do ducha modlitwy, w którym musicie oboje wiązać się nieustannie, klęcząc każdego wieczoru wraz z dziećmi waszymi i wołając: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie" – Ojcze mój, Ojcze mojej żony, Ojcze mego męża, Ojcze moich dzieci, Ojcze mojej rodziny - Ojcze nasz!

Niech Ojciec Niebieski, który powołał Was do szczytnego powołania rodzicielskiego i który dał Wam wspaniały wzór Najświętszej Rodziny, najposłuszniejszego Syna w Jezusie Chrystusie i najwspanialszej Matki w Maryi, będzie wśród Was, Najmilsze Dzieci, i niech Wam pomoże wypełnić szczytne powołanie, do którego Was wezwał. Na drogę w powołaniu rodzinnym i na wasz trud pełen wysokiej zasługi, całym sercem Wam błogosławię.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 297, W.

67/38

Nasze spojrzenie ku Trójcy Świętej jest przede wszystkim spojrzeniem ku Ojcu Niebieskiemu, abyśmy wśród udręk świata pamiętali, że mamy Ojca w niebie i abyśmy społem do Niego wołali: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie…". Mając wspólnego Ojca, jesteśmy jedną Bożą rodziną. Nigdy, w żadnej sytuacji nie możemy o tym zapomnieć. W naszym osobistym życiu zwracamy się do Boga jako do Ojca. W życiu rodzinnym również klękamy wszyscy przed wspólnym Ojcem. W życiu społecznym musimy pamiętać, że Bóg jest Ojcem dla wszystkich – i dla naszych przyjaciół i dla nieprzyjaciół. On nikomu nie odmawia swojej miłości, dając wzór, jak mamy kochać nie tylko przyjaciół – bo to jest łatwe – ale i nieprzyjaciół, dobrze czyniąc tym, którzy nas mają w nienawiści.

S. WYSZYŃSKI, *Spojrzenie ku Trójcy Świętej*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 307, W.

67/39

Ducha jedności wewnętrznej wnośmy w nasze życie rodzinne. Wrogami szczęścia rodzinnego są egoizm i samolubstwo, zapatrzenie się w siebie, szukanie tylko swoich interesów, spraw i uciech. Wrogami rodziny są wszelkie postacie rozwiązłości, które demobilizują dusze, zwłaszcza ducha naszej młodzieży. My nie możemy sobie pozwolić na luksus demobilizacji przez rozwiązłość, bo nasze życie nie jest łatwe. Tylko za cenę

trzeźwości, opanowania zmysłów i popędów, możemy zachować wspólnotę i jedność rodziny, która przecież jest podstawą dla Narodu, nazywanego „rodziną rodzin".

Wrogiem jedności rodzinnej jest straszna klęska, poniżająca nas fatalnie w oczach całego niemal świata, który o tym, niestety, dużo i czasem przesadnie mówi. Przysłowiowa nietrzeźwość i wzrastające wciąż pijaństwo doprowadza do tego, że owoce naszej ciężkiej pracy nie idą na rozwój i poprawę bytu rodziny i pomyślności społecznej, ale użyte są na rozbicie, na dezorganizację materialną i moralną, powodując wiele klęsk w dziedzinie życia rodzinnego, zawodowego i narodowego.

Przyjaciółmi naszego życia rodzinnego będzie zawsze duch ofiary i wyrzeczenia, do którego trzeba wzywać oboje rodziców, aby przezwyciężali swój egoizm, samolubstwo i wygodnictwo. Trzeba do tego również wzywać naszą młodzież.

Przyjaciółmi jedności rodzinnej będą zawsze: miłość Boża i spojrzenie nadprzyrodzone na rodzinę, na szczytne powołanie dwojga do współdziałania z Ojcem wszelkiego życia, z Bogiem, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. One sprawią, że rodzina będzie Bogiem silna. Taka rodzina przezwycięży egoizm, który dzisiaj zakorzenia się mocno, mobilizując się głównie przeciwko nowemu, poczynającemu się życiu w kołysce domowej. Zubaża się przez to siłę biologiczną Narodu. Biada narodowi, którego życie zamiera dziś w kołysce. Czy zobaczy on nowe czasy? Czyimi oczyma będzie je oglądał, jeżeli te oczy przedwcześnie zgasną pod sercem matek?!

Mamy potężne siły do przezwyciężania egoizmu i samolubstwa w życiu rodzinnym. Czerpiemy je, ilekroć spojrzymy na Ojca Niebieskiego, Ojca naszych dzieci, ilekroć spojrzymy na błogosławiony Owoc Żywota Maryi, Najlepszej Matki Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół jednoczący ludy…*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 314, W.

67/40

Powiedzieliśmy, że Naród powstaje z rodzin, dlatego następnym zadaniem jest jednoczenie narodów. Wrogami jedności narodowej może się stać pogarda dla przeszłości historycznej, walka wszelkiego rodzaju między warstwami społecznymi, a zwłaszcza szowinizm jednej grupy społecznej.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół jednoczący ludy*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 315, W.

67/41

Jak Naród może być zjednoczony mocami Ewangelii Chrystusowej, tak Rodzina ludzka i współżycie narodów może wiele skorzystać ze współpracy w duchu Ewangelii, w duchu

władczego mandatu Chrystusa: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi”. To nie jest władza siły fizycznej, to władza ducha! Dlatego też – „Idźcie, nauczajcie, chrzcząc... Jestem z wami po wszystkie dni…”. Do dziś dnia jestem z wami!”.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół jednoczący ludy*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 317, W.

67/42

Kościół jednoczy Rodzinę ludzką. Kościół jest jednoczący. Cóż nam lepiej o tym mówi, jak nie dzisiejsza uroczystość Trójcy Świętej. Cóż nas bardziej o tym przekonuje, jeżeli nie łaska, która nas napełnia i jednoczy. Kto bardziej nas zespala, jak obecny w Kościele Chrystus i współdziałająca z Nim Matka Boga Człowieka i Matka nasza.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół jednoczący ludy*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 319, W.

67/43

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Zwyciężaliście waszą dobrocią, sercem, miłością, uczynnością, służbą, ofiarnością, odwagą, poświęceniem dla braci. Zwyciężaliście dobrem wszelkie zło, które nieprzyjaźni ludzie chcieli tu naszym rodakom uczynić. W tym właśnie widzimy misterium krzyżującej się mocy dobra i nieprawości. Ostatecznie zwycięża dobro i miłość. To nas uczy na przyszłość, jak napełniać nasze życie osobiste, rodzinne, domowe, sąsiedzkie, narodowe, zawodowe, gospodarcze, polityczne, państwowe, duchem czynienia dobrze – „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

S. WYSZYŃSKI, *Lekcja obozów koncentracyjnych dla teraźniejszości i przyszłości*. Do kapłanów byłych więźniów obozów koncentracyjnych, Ląd, 23 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 334, W.

67/44

Dzieci Najmilsze! Procesja ta jest niewątpliwie uczczeniem Boga Eucharystycznego, jest dziękczynieniem za dzieło pokoju, które Chrystus sprawuje we wszystkich sercach odżywiających się Jego Ciałem, ale jest również potrzebą niesienia ducha i atmosfery pokoju do naszego życia domowego, ojczystego, narodowego i państwowego. Bo od pokoju w sercu każdego narodu, od współżycia w pokoju, zależy pokój światowy. Dlatego też każdy, kto jest ożywiony chrześcijańskim duchem pokoju, będzie zabiegał o to, by w jego sercu, w jego rodzinie, w jego ojczyźnie zapanował Boży duch pokoju; aby z naszego życia osobistego wykluczyć wszystko, co jest nieprzyjaźnią i wrogością; aby z życia rodzinnego usunąć to, co może stwarzać atmosferę napięcia i wychowywać młode pokolenie w nerwowości i poczuciu zagrożenia; aby również z naszego życia narodowego i publicznego wykluczyć wszystko, co

mogłoby drażnić i naruszać podstawowe prawa osoby ludzkiej – prawa rodziny, Kościoła i ludzi wierzących, oraz tych, którzy po swojemu Boga miłują, albo Go w trudzie szukają; aby wykluczyć wszystko, co jest zbędnym napięciem i nerwowością, a co niewątpliwie może stworzyć niepokój społeczny, który będzie rzutował nie tylko na nasze życie domowe i ojczyste, ale i na życie całego świata.

S. WYSZYŃSKI, *Stolica u stóp Króla Pokoju...* Podczas procesji Bożego Ciała na Krakowskim Przedmieściu, Warszawa, 25 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 342, W.

67/45

Wprawdzie my, kierowani wyczuciem religijnym i żywą wiarą, wiemy, czym właściwie jest Kościół. Rozpoznajemy to w doświadczeniu religijnym. Ale Sobór każe nam patrzeć na siebie okiem Chrystusowym, abyśmy wszyscy widzieli w sobie wzajemnie dzieci Boże, Lud Boży, z którego wywodzi się Głowa Kościoła widzialnego, Ojciec Święty, biskupi, kapłani, rodziny, rodzice, rodzeństwo, młodzież, dzieci. Wszystko to przez Ducha Świętego działa, rozwija i owocuje w Kościele Bożym. […]

Dzieci Najmilsze! Kościół posoborowy zachęca nas do głębszego zrozumienia istoty Kościoła i naszego połączenia w jeden święty, katolicki, apostolski Kościół Chrystusowy. Ale z tym wiążą się też i nasze zobowiązania. Jesteśmy odpowiedzialni za Kościół Boży. Do niedawna przyzwyczailiśmy się odpowiedzialność za Kościół składać na biskupów i kapłanów.

S. WYSZYŃSKI, *Zapraszam Was do współudziału w świętej wizytacji pasterskiej*. Podczas wizytacji kanonicznej parafii – powitanie, Pruszków, 27 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 347-348, W.

67/46

Tymczasem Sobór każe nam uświadomić sobie nasze miejsce w Kościele i nasze powiązania w Chrystusie, że jesteśmy członkami jedni drugich. Każe nam również wyciągnąć wszystkie wnioski z tej wielkiej prawdy, związać się prawami obowiązkami, które musimy wzajemnie uszanować i pomagać sobie, wykonywać je. Stąd odpowiedzialność wszystkich, nie tylko kapłanów i biskupów, ale rodziców, młodzieży i nawet najmniejszych dzieci, za Kościół Chrystusowy. […]

Najmilsze Dzieci! Widzę dobrze, że w waszej rodzinie parafialnej w wielu dziedzinach to uwrażliwienie wzrasta.

S. WYSZYŃSKI, *Zapraszam Was do współudziału w świętej wizytacji pasterskiej.* Podczas wizytacji kanonicznej parafii – powitanie, Pruszków, 27 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 347-348, W.

67/47

Właśnie dlatego, że gdzieniegdzie jeszcze głoszony jest program nienawiści i ludzie zaufali potędze nienawiści, nie mogą zdobyć się na wzajemne zaufanie do siebie. Koszmarne obrazy i nurty przeszłości jeszcze dzisiaj niekiedy zawlekają w swoje życie osobiste i rodziny, w życie społeczne, zawodowe, a nawet polityczne.

Stąd wielki niepokój, który jest tam, gdzie nie ma miłości. Kościół, który w teologii bardzo często nazywamy nadprzyrodzoną organizacją miłości, jest na tym świecie od tego, by nieustannie przypominać Rodzinie ludzkiej, że największym i najpierwszym przykazaniem jest: „Będziesz miłował Pana Boga. Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego.

[…] Sami też, mając dar wiary, jakże niekiedy niezasłużony, zabiegacie o to, aby przekazać go waszym dzieciom i wnosić w życie rodzinne społeczności domowej życiodajny program Kościoła Chrystusowego. Nikt w świecie i nikt w Polsce nie stał tak wytrwale w obronie świętości życia małżeńskiego. Nikt tak wytrwale nie mówił Wam, „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza".

Nikt inny, tylko właśnie Kościół w Polsce milenijnej przypominał Wam, że rodzina musi być *Bogiem silna* i jest po to, aby życie dawać i przekazywać życie, a nie, aby je niszczyć.

Kościół też nieustannie mówił Wam dwojgu, Matki i Ojcowie, że najważniejszą siłą jednoczącą Was jest miłość pełna wyrozumiałości, przebaczenia, ducha wzajemnej pomocy, ofiary i usłużnej modlitwy.

S. WYSZYŃSKI, *Boże prawo miłości*. Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 354-356, W.

67/48

Musicie zachować w rodzinie ducha nadprzyrodzonej mocy Bożej, bo rodzina, jak często się mówi, przeżywa swój trudny okres w obecnych przemianach społeczno-gospodarczych. A jednak nikt nie zdoła zastąpić rodziny dla narodu. […]

Obawiamy się, że środki, które są zalecane, niewiele przyniosą. Gdyby nawet stworzyło się obozy przymusowej pracy, to cóż z tego? Zbierze się tam młodzież, wykwalifikowana specjalnie w złym i dopiero tam się tak przeszkolą, że staną się groźni dla rodziny, narodu, państwa i ustroju, dla wszystkich, którym wydaje się, że są bezpieczni w stanie swego posiadania.

Nie tędy droga. Nawet najlepsze środki administracyjno – policyjne nic nie pomogą, jeżeli państwo będzie miało przeciwko sobie młodzież zbuntowaną i zrewoltowaną.

S. WYSZYŃSKI, *Boże prawo miłości*. Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 357-358, W.

67/49

Dlatego też najważniejszą siłą wychowawczą pozostanie nadal rodzina i to katolicka, której praw nie wolno naruszać ani gwałcić, oraz wychowanie religijne, i to nie tylko w punktach katechetycznych, ale i w szkołach.

Ciągle o tym mówimy. To jest kamień obrazy, który i mnie naraża na mnóstwo zarzutów. Nie o co innego idzie. Jak widzicie, nie jestem więc takim przestępcą, jak nieraz słyszycie na zebraniach fabrycznych czy w najrozmaitszych organizacjach politycznych. Nie jestem też świętym. Jestem człowiekiem chodzącym po ziemi, uśmiechającym się do Was i kochającym Was, co – jak uważam – grzechem chyba nie jest. Ale też nieustannie walczę o katolickie wychowanie dzieci katolickich rodziców w rodzinie, w Kościele i w szkole. To jest środek nie jedyny, ale zasadniczy i podstawowy, gdy idzie o wychowanie młodego pokolenia. Bez rehabilitacji wychowania religijnego w rodzinie i w szkole, Naród i państwo nie poradzą sobie z młodym pokoleniem.

To nie znaczy, że religia jest jakimś środkiem sankcji karnych. Nie! Tylko niesie ona miłość, którą trzeba dać młodemu pokoleniu, aby w duchu miłości wychowało się w rodzinie. Rodzina, społeczeństwo, naród, winno go kochać, a ono zawsze wywdzięczy się za tę miłość, za poszanowanie swoich praw.

S. WYSZYŃSKI, *Boże prawo miłości.* Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 357-358, W.

67/50

Jeżeli w tej chwili wasz Prymas o tym mówi, to nie po to, aby budzić w Was postawę niepraworządności. Ja tylko przypominam obowiązujące w Polsce prawa, naruszane w sposób niesprawiedliwy i krzywdzący.

Trzeba z tym skończyć, bo wtedy nawet rodzina, szkoła i Kościół nic nie pomogą. Młodzież zbuntowana pójdzie własnym nurtem, bo będzie miała poczucie wyrządzonej jej krzywdy.

S. WYSZYŃSKI, *Boże prawo miłości.* Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 359, W.

67/51

Do Was, Rodzice katoliccy, należy być odważnymi, mężnymi i bronić praw rodziny do wolnego wychowania w duchu chrześcijańskim dzieci, które przecież Wam są dane przez Boga, Stworzyciela ludzi. Musicie być w tym odważni i stanowczy, bo inaczej również

będziecie współdziałali ze złem, które może stać się wielką katastrofą i klęską w całym naszym życiu społecznym, narodowym, kulturalnym, publicznym i państwowym.

Przecież my wszyscy, rodzina, Kościół, szkoła i państwo wychowujemy tę młodzież dla przyszłej, jak wierzymy, lepszej Polski. Nie odzierajmy jej z tych skarbów, bez których dzisiaj ludzkość absolutnie poradzić sobie nie może.

Dlatego i Wy, Najmilsi, mając ducha miłości Bożej, nadprzyrodzonej i przyrodzonej w sercu, musicie wnieść go w życie rodziny. A przez życie rodziny wniesiecie go do życia Narodu. Nie inaczej, bo Naród powstaje z rodzin. Rodzi się w kołyskach, w kolebkach, pod sercem matek. Nie inaczej, nie gdzie indziej! Jaka będzie rodzina, taki będzie w przyszłości i naród. Dlatego najważniejsza, po człowieku, w życiu społecznym jest zawsze rodzina. A Wy, Matki i Ojcowie, jesteście zaszczyceni przez Ojca waszego Niebieskiego najwspanialszym powołaniem do współdziałania w przyjmowaniu i przekazywaniu życia przyszłym pokoleniom, które gwarantują trwałość i byt naszemu Narodowi. […]

Matki i Ojcowie! Razem, ufnym wzrokiem spoglądajcie ku Chrystusowi i Jego Matce i wypraszajcie dla waszych rodzin, dla waszych synów i córek, ducha żywej wiary i gorącej miłości, jakim sami odżywialiście się. Oby w nowe Wiary Tysiąclecie, w nowy bieg naszego polskiego życia weszła miłość, bo ona jest największą, zbawczą i jednoczącą siłą, jest mocą, wytrwaniem, przebaczeniem, cierpliwością i pokojem.

Na wszystkie prace w duchu miłości, pragnę Wam, tu obecnym, waszym rodzinom, całej parafii i wszystkim ludziom dobrej woli całym sercem pobłogosławić, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Boże prawo miłości.* Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 361-362, W.

67/52

Umiłowane Dzieci Boże, Dzieci moje! Od wczoraj w parafii św. Kazimierza prowadzę wizytację biskupią. Przemawiając rano zarówno do waszych dzieci i do rodziców, jak i obecnie, pragnąłem przekazać Wam braterskie pozdrowienie w Panu, które przywożę dla Świętej Rodziny Parafialnej, w jakiej żyjecie. Dzieci Najmilsze! Kościół Boży, zwłaszcza w okresie pracy posoborowej, pragnie uwydatnić przeliczne więzy duchowe, więzy miłości i łaski, prawdy Bożej i światła Bożego, więzy sakramentalne, które nas wszystkich jednoczą w jedną wielką świętą rodzinę Chrystusową. Chociaż byśmy sami nie poczuwali się do osobistej świętości, jednak już to, że jesteśmy ogarnięci ramionami świętego, jednego,

apostolskiego i powszechnego Kościoła Chrystusowego, który nas prowadzi z ziemi do Ojca Miłości, nadaje nam pewien charakter uświęcający.

S. WYSZYŃSKI, *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 363, W.

67/53

Wy wszyscy jesteście Kościołem Bożym. Nie tylko wtedy, gdy stoicie w tej świątyni, ale gdy za chwilę wyjdziecie z niej i pójdziecie przez ulice do waszych domostw, do spraw, trosk, zadań i trudów codziennego życia.

Dokądkolwiek pójdziecie, czy do domu, do rodziny, czy do warsztatu pracy, do szkoły, urzędu, biura, wagonu kolejowego, czy autobusu, wszędzie jesteście Kościołem Bożym, Kościołem Chrystusowym. Wszędzie jesteście nadal członkami jednego Chrystusowego Ciała. Jak obecnie, twarzą i sercem skierowani ku ołtarzom Pańskim, tak i w domu – mąż i żona, to dzieci Boże. Wspólnie wołacie „Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Musicie o tym ciągle pamiętać, że oboje jesteście nosicielami Trójcy Świętej jako ochrzczeni w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Musicie o tym pamiętać, że dzieci, które nazywacie waszymi, mają podobnie jak i Wy, Ojca w niebie. On patrzy na Was, na wasze serce i żąda od Was takiej miłości, jaką i On ma dla powierzonych Wam dzieci".

S. WYSZYŃSKI, *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 365, W.

67/54

Jest jeszcze inna wielka klęska, która też musi stać się przedmiotem wspólnej pracy i wysiłku. To wzrastająca coraz bardziej klęska nietrzeźwości. Gdy wczoraj wieczorem jechałem tutaj na wizytację kanoniczną, po drodze spotkałem wielu ludzi, którzy zapomnieli o swojej wysokiej godności dzieci Bożych. Jak wygląda ten człowiek, niekiedy wartościowy pracownik, człowiek, zdawałoby się, poważny, może głowa rodziny? Może podziałałoby leczniczo zrobienie zdjęcia fotograficznego takiego wyglądu i posłanie go temu człowiekowi: gdy wytrzeźwiejesz, przyjrzyj się sobie, jak wyglądasz.

To klęska straszliwa, potworna. Jeszcze nie zapomnieliśmy, jak rządy zaborcze, zwłaszcza carskie, obejmujące produkcję spirytusu monopolem państwowym, przez to rozpijały programowo Polaków. Wiedzieli bowiem, że naród nietrzeźwy i pijany łatwo jest powalić i zwalczyć. Przyszła okupacja hitlerowska i co zrobiła? Nie można było doprosić się dla rodziny odrobiny tłuszczu, ale alkoholu było tyle, ile tylko się chciało. Dlaczego? Okupant wiedział, że narodu trzeźwego nie zwalczy, ale naród pijany sam się powali.

Ta klęska, która idzie dzisiaj przez cały świat, niestety, u nas w Polsce święci triumfy i to w olbrzymich, coraz bardziej wzrastających wymiarach. Skromne, z trudem zapracowane grosze zamiast służyć dla poprawy bytu w rodzinie, służą niekiedy do poniżenia wysokiej godności tych, którzy jako głowa rodziny powinni dawać przykład.

S. WYSZYŃSKI, *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 367, W.

67/55

Nie będę już o tym mówił więcej, ale sami wiecie, jak to rozbija wspólnotę domową, rodzinną, i jak zniekształca obraz naszej młodzieży, pokolenia Polski nowego tysiąclecia. Jak bardzo zniekształca oblicze duchowe Narodu, jak bardzo obciąża nas najrozmaitszymi epitetami, których nie szczędzą nam inne narody, może żyjące w jeszcze gorszym stanie nietrzeźwości, ale krytycznie patrzące na nas.

S. WYSZYŃSKI, *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 368, W.

67/56

Idziemy po linii wezwań Soboru, naszych zobowiązań w Ślubach Jasnogórskich, a zwłaszcza zobowiązania Narodu 3 maja ub. r.[209], gdy oddaliśmy się w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. Wiem, że stać nas na to. Lepiej żyć w macierzyńskiejniewoli Matki Boga Człowieka, aniżeli w niewoli naszych złych skłonności, namiętności, nałogów, a zwłaszcza nietrzeźwości, rozwiązłości i nienawiści, które niekiedy stają się programem zamierzonym dla zniekształcenia i zdeprawowania naszego życia rodzinnego, domowego, społecznego i ojczystego.

S. WYSZYŃSKI, *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 369, W.

67/57

Drogie Rodzeństwo, Bracia i Siostry młodych kapłanów! Chociaż wasi bracia nie przestali należeć do waszej rodziny, nadal pozostali waszymi braćmi i muszą być dla Was dobrzy, pamiętajcie, że zostali niejako wyłączeni z rodziny i włączeni do wielkiej, Bożej, nadprzyrodzonej Rodziny Chrystusowej.

---

[209] Zob. S. Wyszyński, „Gody Tysiąclecia" na Jasnej Górze. Historyczny akt nowego tysiąclecia – w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła! – żywym wotum wdzięczności narodu. Kazanie wygłoszone na sumie przed Aktem Oddania, podczas szczytowej uroczystości Tysiąclecia, [Jasna Góra], 3 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 320-328, W; tamże, Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego, s. 329-331.

S. WYSZYŃSKI, *Stańcie się przyjaciółmi waszych wrogów*. Upomnienie na drogę kapłańską… Podczas święceń kapłańskich neoprezbiterów, Warszawa, bazylika archikatedralna, 4 VI 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 392, W.

67/58

Seminarium nazywamy „Alma Mater" – prawdziwa matka. Ale to samo przypisujemy rodzicom, rodzinie, kolebce domowej. Jeżeli więc w tej chwili, jak jest to naszym gorącym pragnieniem, rodzice kolebki domowej przybywają do „Alma Mater", do seminarium, aby być tutaj współuczestnikami urodzenia się „nowego człowieka" na świat, to sądzę, że dzieje się to zgodnie z myślą Bożą. Najmilsi! Chrystus, który ustanowił sakramenty święte, dwa z nich w szczególny sposób związał z konkretnym powołaniem i posłannictwem. To posłannictwo rodziców, wyrażone w sakramencie małżeństwa, i posłannictwo kapłanów, wyrażone w sakramencie kapłaństwa. Jest wiele najrozmaitszych, szlachetnych prac, zadań i powołań, ale tylko dwa powołania – rodzinne i kapłańskie – zaszczycone są godnością sakramentu.

Słuszną jest więc rzeczą, aby dzisiaj, w tej uczelni, zebrali się przy wspólnej uczcie przedstawiciele powołania rodzinnego i powołania kapłańskiego. Tym więcej, że współdziałanie tych dwóch powołań daje błogosławione owoce dla ludu Bożego i dla Kościoła Chrystusowego.

Wiemy, że porządek przyrodzony, naturalny, jest równie zamierzony przez Boga, jak i porządek łaski. Obydwa mają ze sobą współdziałać. Dopiero wtedy objawia się pełnia działania Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Przy wspólnej uczcie...* Do neoprezbiterów archidiecezji warszawskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 4 VI 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 395, W.

67/59

Rodzina, chociaż uświęcona sakramentem, działa w porządku przyrodzonym, a Kościół, rodzący dzieci Boże, działa w porządku nadprzyrodzonym. Rodzina domowa i rodzina Chrystusowa mają swoje dzieci. Z rodziny domowej Bóg wybiera wasze dzieci, aby dać je dzieciom Bożym. Stąd, Najmilsi – najbliższe współdziałanie rodziny i kapłaństwa, ojców rodziny domowej i ojców duchowych!

[…] Wdzięczność nasza kieruje się ku Bogu za to podwójne powołanie: rodzinne – do ojcostwa domowego i kapłańskie – do ojcostwa duchowego. A Sprawcą jest przede wszystkim Ten, z którego pochodzi wszelkie ojcostwo i w rodzinie i w Kościele.

Rozważając to wszystko, jesteśmy świadomi, że prawdziwym ogniskiem, kolebą i ogniwem, wiążącym sprawy ludzkie i Boże, jest właśnie rodzina domowa. Tak wiele jej zawdzięczamy! […]

Drodzy Rodzice! Dziękujemy Wam całym sercem za to, że przez swój trud, ofiarę i poświęcenie, które doceniamy, stworzyliście takie warunki, iż kształtujące się w waszych dzieciach powołanie, mogło się rozwinąć i zwrócić na siebie uwagę Kościoła Chrystusowego. Jest to dzieło rodziny domowej. A potem, owoc waszego umiłowania – waszych synów, których oddaliście Kościołowi. Kościół posłał ich do Seminarium, a więc dał im jak gdyby drugą matkę, w niczym nie ujmując matce domowej, czy ojcu rodziny. My tutaj pogłębiamy jeszcze miłość dla rodziców. Wasi synowie, zanim przystąpią do ołtarza, ucałują wasze dłonie i będą Was prosić o błogosławieństwo, chociaż już otrzymali je od Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Przy wspólnej uczcie...* Do neoprezbiterów archidiecezji warszawskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 4 VI 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 396, W.

67/60

Dzieci Najmilsze! Trzeba było, aby miłość Boża przemówiła do ludzi językiem zrozumiałym, aby człowiek ujrzał Boga na ziemi. Trzeba było, aby Bóg, któremu lata się nie liczą, który nie da się określić w czasie i przestrzeni, w Jezusie Chrystusie zaczął sobie liczyć lata, razem z całą Rodziną ludzką.

S. WYSZYŃSKI, *Świadectwo ducha, wody chrztu i krwi męczeńskiej – w narodzie milenijnym.* Na zakończenie uroczystości milenijnych, Kamień Pomorski, 1 VII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 10, W.

67/61

W Jezusie Chrystusie Bóg ma określone miejsce na ziemi i określony czas działania – od Zwiastowania, poprzez Betlejem i Nazaret, w Rodzinie Świętej, na drogach apostolskich głoszenia Ewangelii, na drodze krzyżowej, poprzez mękę i krzyż, grób, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie.

S. WYSZYŃSKI, *Świadectwo ducha, wody chrztu i krwi męczeńskiej – w narodzie milenijnym.* Na zakończenie uroczystości milenijnych, Kamień Pomorski, 1 VII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 10, W.

67/62

Nic nie dorówna wielkością chwili, gdy w testamencie Krzyża padają słowa pocieszające: „Oto syn Twój – oto Matka twoja”. Nie zostały wypowiedziane tylko na ten jeden moment, mają wymiar nieskończony... Będą trwały aż do momentu, gdy każdemu z nas na progu nowego życia, Maryja ukaże błogosławiony Owoc żywota swojego. W dniu Sądu Ostatecznego będzie stać u boku Syna czujna i drżąca o losy dzieci Bożych, odkupionych

zbawczą Krwią Syna. Będzie Wszechmocą Błagającą dla wszystkich zagrożonych utratą zbawienia.

Do Niej należy być obecną dziejach Kościoła Chrystusowego, być przy wszystkich jego dzieciach i sługach. Być w dziejach każdego narodu, bo Chrystus kazał chrzcić i nauczać narody. Być w każdej rodzinie, wskazując na wspaniały wzór Najświętszej Rodziny. Być przy każdej kołysce, przy każdej matce zalęknionej o życie dziecięcia, o spokój rodziny i rodzinną wierność. Być przy każdym młodym życiu, tak jak była obecna w życiu Jezusa, Młodzieńca z Nazaret.

S. WYSZYŃSKI, *Radujmy się wszyscy w Panu... z obecności Matki Leśniowskiej*. Koronacja Matki Bożej Leśniowskiej, Leśniów, 13 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 121, W.

67/63

Matka nie opuści dziecięcia. Każdy może zapomnieć o nas, najwięksi nawet przyjaciele, ale matka nie zapomni niemowlęcia, owocu żywota swego. Jest tym bardziej wierna, że polecenie daje Jej Umiłowany Syn, Jezus Chrystus. Oto jest... Czuwa w każdym niemal miejscu, przedziwnie wrażliwa na dolę i niedolę. Jest w naszym życiu osobistym, w życiu narodu i rodzin. Jest i nieustannie pamięta Chrystusowe: „Oto syn Twój – oto Matka Twoja".

S. WYSZYŃSKI, *Radujmy się wszyscy w Panu... z obecności Matki Leśniowskiej*. Koronacja Matki Bożej Leśniowskiej, Leśniów, 13 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 122, W.

67/64

Światu potrzeba matki! Matka Jezusa Chrystusa przewidziała tę tęsknotę Rodziny ludzkiej i dlatego w *Magnificat* śpiewała: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody". Rzecz znamienna, że im więcej ludzie obecnie, zda się, odbiegają od Boga, tym bardziej na horyzoncie wieku XX ukazywana jest Maryja.

S. WYSZYŃSKI, *„Znak wielki" nad Zagłębiem Konińskim*. Przymierze ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny Niebieskiej. Podczas koronacji Matki Bożej Licheńskiej, Licheń, 15 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 132, W.

67/65

Kochani Rodzice! Często niepokoicie się o przyszłość młodzieży. Są to dzieci wasze, ale i Boże. Wy pracowaliście mocami Bożymi nad ich powstaniem i istnieniem. Razem z Wami pracował Ojciec Niebieski, pracował na Krzyżu Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, Brat wasz i dzieci waszych, pracuje Kościół – Matka i czuwa Matka Kościoła, Matka Pięknej Miłości, Matka Bożego Syna, Matka wasza i waszych dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *„Znak wielki" nad Zagłębiem Konińskim*. Przymierze ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny Niebieskiej. Podczas koronacji Matki Bożej Licheńskiej, Licheń, 15 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 133, W.

67/66

Gdyby zacna Małgorzata była tak ostrożna, jak to niekiedy zachwala się dzisiaj matkom, nie mielibyśmy Stanisława z Rostkowa[210]. Nie byłoby też wielu świętych, bohaterów, wodzów i królów, poetów, malarzy, pisarzy i myślicieli. O ileż uboższe byłoby nasze życie rodzinne. Dzisiaj matce w Polsce stawia się za ideał, aby była rozważna i aby, jak tylko może unikała licznego potomstwa. Jest to samobójcza polityka Narodu.

Dziękujemy świątobliwej Małgorzacie Kostka, matce Stasia z Rostkowa, że była ofiarna, pełna poświęcenia i gotowości, oddania nawet własnego życia, aby tylko człowiek na świat się narodził. To aktualny wzór dla młodzieży i dla rodziców oraz nadzieja Polski chrześcijańskiej.

S. WYSZYŃSKI, *Wiecznie aktualny wzór dla młodzieży świata*. Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, Przasnysz, 19 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 154, Cz.

67/67

Przybyliśmy do Stanisławowej koleby, jak gdyby do polskiego *Betlejem*. Tam, przed dwoma tysiącami lat, zasiadała w ubożuchnej szopie Matka Boga-Człowieka. Taka była wola Ojca Niebieskiego, aby Zbawiciel świata ukazał się w miejscu zapomnianym i nieznanym. Pisma zaświadczają, że Matka Boga Człowieka, wypełniając wolę Ojca Niebieskiego i dając światu Zbawiciela przez Ducha Świętego, rozważała w sercu swoim wszystko, cokolwiek mówiono o maleńkim Jezusie: „Czymże będzie to Dziecię?".

Z tych dalekich światów przychodzimy tutaj, zatrzymując się wyobraźnią przed kołyską Stanisława. Razem z jego matką myślimy: czym będzie to dziecię? Zapewne świątobliwa Małgorzata nie mogła tego przewidzieć. Dzisiaj, po 400 latach dobrze wiemy, czym się ono stało! Czym się stało dla wspaniałego i zasłużonego Zakonu Ojców Jezuitów, dla domu nowicjuszów na Kwirynale i dla całego Rzymu, do którego wola Boża je zawiodła.

S. WYSZYŃSKI, *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 159, Cz.

---

[210] Św. Stanisław Kostka (1550-1568), jezuita, patron młodzieży. Pochowany w kościele świętego Andrzeja na Kwirynach. Beatyfikowany w 1606, kanonizowany 1726.

67/68

Wczoraj w Przasnyszu, wśród świateł kaplicy Kostków, mając przed oczyma spoczywające tam szczątki ojca, matki i braci Stanisława, rozważaliśmy wzrastającą wielkość małej roślinki, która tutaj zakwitła. Została ukształtowana w rodzinnym domu, w atmosferze rodziny chrześcijańskiej, religijnej, świadomej swego chrześcijańskiego powołania, rwącej się swoimi zainteresowaniami w świat. Może dzięki temu właśnie rodzina ta wysłała syna w świat, aby szukał pełni mądrości i darów Bożych.

Trzeba przyznać, że z „Rostkowskiej koleby" dobrze skorzystały rodziny polskie. Zastanawiając się, jakie znaczenie może mieć dzisiejsza uroczystość, dlaczego warto wspominać przeszłość i ukazywać postać sprzed 400 lat, znajdujemy odpowiedź właśnie w rodzinie chrześcijańskiej, która wydała tak wspaniały owoc.

Środowisko narodowe, ojczyste, rodzime, domowe, wpływa w potężny sposób na kształtowanie się serc i umysłów młodych pokoleń przyszłej Polski.

S. WYSZYŃSKI, *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 157, W.

67/69

Rzecz wiadoma, naród chrześcijański powstaje z rodzin. Ojczyzna, Najmilsze Dzieci, rodzi się w kołyskach, kiełkuje jak Jezus Chrystus przez Ducha Świętego, pod sercami matek chrześcijańskich. To, co one przekazują dziecięcej duszy w czasie najbliższego obcowania matki z dziecięciem, wchodzi w krew, w obyczaj, stanowi podłoże całego stylu życiowego. Jeżeli dziecko jest otoczone rodziną chrześcijańską, jeżeli ojciec sprzyja dobrym wpływom razem z matką, wówczas owoc takiego wychowania jest tym wspanialszy i bardziej ugruntowany.

S. WYSZYŃSKI, *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 158, W.

67/70

Życie dziecięce i młodzieńcze Stanisława z Rostkowa zostało wypielęgnowane w dobrej, chrześcijańskiej atmosferze domowej. Co to życie znaczy, jaką ma wartość? Sądzę, że nam, rozważającym je dzisiaj, łatwiej na to odpowiedzieć, niż matce, a zwłaszcza ojcu Stanisława, który pragnął dla swojego syna wielkości i znaczenia, ale nie zawsze umiał należycie zrozumieć, gdzie ich szukać. My to lepiej dziś rozumiemy, oceniając wszystko z perspektywy doświadczenia dziejowego.

Czy można żałować, że Stanisław miał matkę wierzącą i religijną? Czy można żałować, że się urodził w rodzinie chrześcijańskiej? Czy wyszło to na szkodę Polsce i Narodowi, że atmosfera, w której się urodził i żył, była chrześcijańska? Chyba nikt tu obecny tego nie żałuje! Owszem, wszyscy widzimy, jak wielkie znaczenie dla wielkości Stanisława miała jego świętość, przed którą korzą dzisiaj nie tylko rodacy, ale wszystkie narody chrześcijańskie globu ziemskiego.

[…] Jeżeli tak się ma sprawa ze Stanisławem i ze wszystkimi, którzy wstępują w jego ślady, nie trzeba żałować, że dzieci polskie rodzą się w rodzinach katolickich.

S. WYSZYŃSKI, *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 159, W.

67/71

Nie trzeba się lękać, jeśli i nadal – jak tego gorąco pragnie Prymas Polski, wszyscy biskupi i katoliccy rodzice – dzieci katolickie będą się rodziły i wychowywały w atmosferze religijnej, w atmosferze wiary i umiłowania Boga; jeśli przez miłość ku Bogu będą się uczyły miłowania ludzi, dzieci Bożych, rodaków, najbliższych i dalszych, wszystkich tych, co nas miłują, i tych którzy nas mają w nienawiści.

S. WYSZYŃSKI, *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 160, W.

67/72

Bóg w swoich planach niezmienny, naprzód w Raju, zjednoczył dwoje do wspólnego dzieła. Powtórzył to w sposób doskonalszy jednocząc Tych Dwoje – Jezusa i Maryję, w dziele uświęcania i ożywiania całej Rodziny ludzkiej.

Wy, Ojcowie, Mężowie, i Młodzieńcy – podziwiacie wspaniały plan Boży, który nieustannie na różnych płaszczyznach i w różnych wymiarach, powtarza to samo: Uczyńmy człowiekowi pomoc podobną jemu, bo biada jest człowiekowi samemu! Otrzymuje więc Matkę, aby nie był na ziemi sierotą, gdy wędruje z Łona Ojca do Żłobu Betlejemskiego, gdy potem wędruje po ziemi przez Egipt do Nazaret i wędrówkach apostolskich, na Kalwarię, przez krzyż i grób do Zmartwychwstania, gdy wreszcie przez Górę Oliwną Wniebowstąpienia, dąży na Tron chwały.

[…] Oto w wasze święto Ojcowie, Mężowie i Młodzieńcy, stoimy w obliczu przedziwnej prawdy i wspaniałego programu, który Stwórca nieustannie rozwija na naszych oczach, jednocząc Was w życiu rodzinnym, a nas wszystkich – w życiu Kościoła Chrystusa i Jego Matki.

S. WYSZYŃSKI, *Lekarstwo Kościoła dla świata*. Do mężczyzn podczas Ogólnopolskiego Dnia Modlitw, Jasna Góra, 27 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 188, W.

67/73

Lekarstwo Kościoła dla świata jest lekarstwem samego Bożego Lekarza, Jezusa Chrystusa. Jest to przede wszystkim wola jednoczenia świata. Świat trzeba jednoczyć wszędzie, począwszy od wymiaru, który mieści się w człowieczeństwie. Trzeba harmonizować ciało i ducha, zespolić umysł, wolę i serce, zjednoczyć przez miłość człowieka z człowiekiem, męża i żonę, rodziców i rodzeństwo, i rodziny między sobą w Rodzinie rodzin – Ojczyźnie. Przekraczając zaś progi Ojczyzny narodowej, trzeba wchodzić śmiało we współżycie Rodziny ludzkiej, której też trzeba potężnej, zbawczej jedności.

S. WYSZYŃSKI, *Lekarstwo Kościoła dla świata.* Do mężczyzn podczas Ogólnopolskiego Dnia Modlitw, Jasna Góra, 27 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 191, W.

67/74

Światu trzeba dać miłość, a właśnie Kościół ją niesie! Wziął ją od Wysłannika Ojcowej Miłości, Jezusa Chrystusa, ukształtowanego pod sercem Matki Pięknej Miłości, żyjącego dzisiaj w Kościele i głoszącego nieustannie prawo miłości Boga i ludzi. Prawo to jest tak przedziwnie potężne, że można w nim właściwie zamknąć wszystkie kodeksy. Wystarczy, aby zostało wykonane, a zapanuje ład i porządek współżycia. A przecież miłość przekracza współżycie doczesne i materialne. Ma wymiary nadprzyrodzone. Wszystkie dzieci Boże prowadzi do Chrystusa, aż do Serca Ojcowego. Takiej miłości potrzeba dzisiaj światu bardziej, aniżeli wszystkich innych mocy, wartości i cennych osiągnięć ludzkiej pracy, nauki, wysiłków, zabiegów i starań.

S. WYSZYŃSKI, *Lekarstwo Kościoła dla świata*. Do mężczyzn podczas Ogólnopolskiego Dnia Modlitw, Jasna Góra, 27 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 192, W.

67/75

Nienawiść może skłócić wszystkich – męża z żoną, dzieci z rodzicami, jedną rodzinę z drugą, sąsiadów i różne warstwy społeczne. W jednym narodzie i państwie może rozpalić się taki kocioł nienawiści, iż naród ten będzie się miotać przeciwko innym narodom i państwom, zapominając, że wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi.

[…] Tam, gdzie dotychczas zasada walki nie dała żadnych owoców, niech miejsce jej zajmie zasada miłości, która może uratować walczących i zwalczanych.

[…] Kościół prosi, aby rodzice katoliccy mogli spokojnie wychowywać swoje dzieci w duchu i zasadach religii Chrystusowej, a więc prosi o to, by ludzie wierzący mieli przynajmniej tyle praw, ile ich mają niewierzący.

S. WYSZYŃSKI, *Lekarstwo Kościoła dla świata*. Do mężczyzn podczas Ogólnopolskiego Dnia Modlitw, Jasna Góra, 27 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 194-196, W.

67/76

Świat oczekuje dyspensy od wysiłków moralnych. W dziedzinie życia osobistego oczekuje pobłażliwości dla nieopanowanych popędów, namiętności i słabostek, które wypełniają współczesne życie, mówiąc do nas, kapłanów i biskupów: przecież ludźmi jesteśmy. Walka o dyspensę od zasad moralnych zawrzała szczególnie w dziedzinie życia rodzinnego i małżeńskiego. Jakież spory ludzie toczą? Jakie zamówienia zgłaszają do Kościoła! Gdybyśmy je wszystkie zaszeregowali i ujęli w system, to doszlibyśmy do absurdu, do negacji ładu rodzinnego i do takiej anarchii, w której znikłoby nie tylko życie rodzinne, ale w ogóle nowe życie.

Znowu więc, tym wszystkim, którzy oczekują dyspensy od wysiłku moralnego, od zaparcia się siebie w życiu osobistym musimy odpowiedzieć, że ludzkie popędy, namiętności i słabostki trzeba ukrzyżować za Chrystusowym wezwaniem: Trzeba zaprzeć się samego siebie, umrzeć sobie, opanować siebie i nauczyć się rządzić sobą, aby uratować wysoką godność istoty rozumnej, aby człowiek nie został zwierzęciem seksualnym i przez to nie zaniżył swoich porywów umysłowych, nie spadł w dziedzinę czystego używania samego siebie przeciwko sobie, swej godności i rozumności życia i postępowania.

W tych dniach przejeżdżając z jednego miasta do drugiego, przeczytałem w aucie książkę, dość popularną w Warszawie. Zauważyłem, że ani jeden z wybitnych ludzi, wymienianych tam pod różnymi kryptonimami, nie miał uporządkowanego życia rodzinnego, domowego, małżeńskiego. Wszystko „w proszku". Są to oczywiście ludzie „postępowi". Może właśnie dlatego, że „postąpili" z ładu życia i opanowania siebie w nieład i anarchie. Ale nie na tym przecież polega postęp. Chyba więcej mocy przyniesie człowiekowi i narodowi „głupstwo krzyża", w imię którego trzeba wziąć krzyż na swoje ramiona i zaprzeć się siebie, swoich porywów i zachcianek, aby uszanować innych, a przede wszystkim samego siebie i towarzyszkę swego życia, i wspólnie naśladować Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Społeczne zamówienie na obywatela Warszawy.* Uroczystość ku czci błogosławionego Władysława z Gielniowa, Warszawa, kościół Świętej Anny, 25 IX 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 279-280, Cz.

67/77

Życie Chrystusa, chociaż radosne, nie było łatwe. Miało ono swoje ubóstwo i stajenkę betlejemską. Miało swoje smutki i lęk przed Herodem. Miało lęk Matki o Dziecię, gdy go nie widziała. Ale to cierpienie, nieodłączne od doli ludzkiej, jest jednak przenikane radością. Również i Wy, Najmilsi Rodzice, radując się z tego, że człowiek w rodzinie na świat się narodził, wiecie, że z tym radosnym objawieniem łączy się dużo cierpień, udręki i męki.

S. WYSZYŃSKI, *Zwyciężać krzywdzicieli przebaczeniem*. Podczas nabożeństwa różańcowego, Warszawa, parafia Opatrzności Bożej, 25 X 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 311, Cz.

67/78

Brak życzliwości, obojętność wobec drugiego człowieka jest dziś – obok fenolu, kurzu, dymu i innych trujących odpadków nowoczesnej techniki – źródłem tak zwanych chorób społecznych, czyli takich, które dziesiątkują dzisiejszą ludzkość, podobnie jak dawniej dżuma czy gruźlica. Człowiek potrzebuje i pragnie miłości. Pomimo trzeźwych czasów dzieci zabiegają o miłość rodziców, walczą o jej wzajemne dochowanie rodzice, oczekują jej różne warstwy społeczne, całe narody. A nawet ci, co narodami rządzą, świadomi nieskuteczności paragrafów domagają się od nas miłości. Słowem, cała ludzkość trwa w powszechnym pragnieniu miłości. Co więcej, cały świat wyczuwa w niej jedyny swój ratunek. Tymczasem nie ma na świecie żadnej instytucji, która tak wytrwale, bo przez wieki całe, głosiłaby prawo miłości Boga i ludzi, jak czyni to Kościół katolicki. Niósł on miłość Bożą wszystkim wiekom, ludziom i ustrojom, chociaż nie zawsze i nie wszyscy chcieli z niej korzystać. Ten sam obowiązek ciąży dziś na nas: „Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim" (J 13,35). Miłość ma nas odróżniać od tych, którzy nie chcą być Chrystusowi. Musimy sobie powiedzieć: jestem po to, by służyć innym, to jest moje powołanie. Nie mogę bezpośrednio służyć Bogu, mogę Mu służyć tylko w innych. Mam im pomagać, ułatwiać życie, prowadzić, obdarzać światłem. W każdym człowieku chciejmy dostrzec brata, który trudzi się nie tylko o własny chleb, ale i dla naszego dobra. Chciejmy dostrzec człowieka, którego Bóg umiłował bez względu na to, kim jest. Na pewno pracą naszą nie wypłacimy się nigdy setkom i milionom ludzi, z pracy których sami nieustannie korzystamy. Wystarczy odczytać dzieje kromki chleba, by ocenić, ilu ludzi pracowało na jej powstanie. Powinniśmy pamiętać, że „poprzez oblicze każdego człowieka – szczególnie kiedy łzy cierpienia uczynią je bardziej przeźroczystym – możemy i powinniśmy dostrzec oblicze Chrystusa, a w obliczu Chrystusa możemy i powinniśmy dostrzec oblicze Ojca

niebieskiego” (Paweł VI). Powinniśmy stać się siewcami Bożej miłości w swojej rodzinie, w szkole, w sąsiedztwie, w pracy.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski do młodzieży na czterystulecie śmierci św. Stanisława Kostki*, Warszawa, X 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 565.

67/79

W obecnych czasach powstaje również prąd tzw. laicyzacji, czyli zeświecczenia. Może się zdarzyć, że człowiek wystudził swą duszę, odzwyczaił się od modlitwy i nie jest wrażliwy na głos Boży. Można i trzeba to zrozumieć. Ale trudno, Najmilsze Dzieci, pogodzić się z tym, że w Narodzie katolickim układany jest plan, usiłujący zastąpić obrzędy religijne katolików jakimś „cywilnym chrztem”, „cywilnym bierzmowaniem” i „cywilnym ślubem”, czyli analogicznymi uroczystościami, w których nie wolno wspominać o Bogu. Wygląda to niepoważnie. Stwarzanie okoliczności, w których człowiek postępuje wbrew swoim przekonaniom, kierując się lękiem przed utratą chleba i wyrzeka się wiary, to brak szacunku dla osoby ludzkiej i jej przekonań, to pogwałcenie praw człowieka, a zwłaszcza prawa wolności sumienia.

Kto ma z tego korzyść? Naród, państwo czy rodzina?! Powstaje kategoria ludzi kłamiących, udających, że nie wierzą. Słowem sztuczność, kłamstwo, „społeczne zakłamanie”, jak się dziś coraz częściej mówi! Jeżeli kłamstwo staje się zjawiskiem społecznym, to formuje ludzi zakłamanych, którym nikt nie wierzy, ani rodzina – mąż, żona, dzieci – ani państwo i naród. Ludzie chowają się ze swoją duszą i uczuciami gdzieś pod ziemię. Tworzy się swoista psychika ludzi fałszywych, na których już nikt liczyć nie może. Do tego ostatecznie doprowadza laicyzacja.

S. WYSZYŃSKI, W *hołdzie Tej, która uwierzyła...* Podczas uroczystości 50-lecia Milicji Niepokalanej, Niepokalanów, 3 XII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 424-425, W.

67/80

Dopiero wtedy, gdy w naszym codziennym życiu, jak w myśli Bożej, nastąpi synteza wpływów Jezusa i Maryi, w błogosławiony sposób krzyżujących się w naszych sercach, ziemia przyjmie nowe oblicze. Nastąpi wówczas wyzwolenie kobiety, które dotąd prowadzone jest pod znakiem maskulinizacji. To wynaturzenie idzie tak daleko, że niemal wszystkie ujemne właściwości psychiki męskiej przyjmowane są przez świat kobiecy łatwiej, aniżeli inne bardziej pozytywne. Trzeba wydobyć szlachetne właściwości, dane kobiecie przez Stwórcę, aby wypełniła wyznaczone jej zadanie wspólnie z mężczyzną. Właściwa pozycja kobiety w świecie współczesnym nie zależy od jej maskulinizacji, ale od wydobycia

z bogatej psychiki kobiecej, z całej jej duchowości, tych wartości, które Stwórca wszczepił w akcie stworzenia, gdy – jak mówi Księga Rodzaju – „stworzył Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje, mężczyzną i niewiastą stworzył ich". I rzekł im obojgu: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną".

To jest program współżycia i spełnienia zadań tych dwojga dla dobra całej Rodziny ludzkiej. A więc obowiązek wydobycia wszystkich wartości osobowości męskiej i osobowości kobiecej, która jest zawsze osobowością ludzką. Chociaż mówimy „człowiek", jednakże lepiej rozumiemy to pojęcie nie przez wyrażenie abstrakcyjne, ale przez uszczegółowienie człowieczeństwa – przez jego męskość i kobiecość.

Musi powstać nowa pedagogika umiejętności współżycia i współdziałania tych dwojga zgodnie z planem Bożym. Trzeba zaprzestać wojny jednych przeciwko drugim, ale współdziałać w wewnętrznym pokoju i wzajemnym szacunku, w uznaniu miejsca w dziele Stworzenia, w dziele pozyskiwania ziemi, uznania wzajemnych praw, zadań i obowiązków. Doprowadzi to do stworzenia nowej kultury współżycia ludzkiego, kultury, która wyrówna przymioty i właściwości męskie i kobiece dla dobra całej Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Tych dwoje – dla tych dwojga...* Podczas poświęcenia krzyża i figury Maryi Niepokalanej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 XII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 434-435, W.

1968

68/1

Ojciec Święty pragnie, abyśmy nasze niepokoje, lęki i niemalże katastroficzne trwogi, które napełniają współcześnie cały świat, związali z nasza najgłębszą nadzieją ku Tej, która dała światu Zbawiciela i którą słusznie nazywamy Królową Pokoju, Dziewicą Wspomożycielką, „daną ku obronie Narodu naszego". Jej przecież, zarówno w Wielkiej Nowennie, jak i w Roku Milenijnym oddawaliśmy się w szczególna opiekę i wszystkie nasze nadzieje związaliśmy z Aktem Oddania Narodu[211] w Jej macierzyńską niewolę, pełni heroicznej wiary, iż w ten sposób wyprosimy wolność Kościołowi w świecie i w naszej Ojczyźnie, aby pracą swoją przyczyniał się do umocnienia pokoju dusz, serc i myśli

[211] Por. przyp. 209.

w każdym z nas, w rodzinach naszych i w całym narodzie, w życiu społecznym i osobistym, aby mógł być przykładem i wzorem pokoju światowego.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 8, W.

68/2

Dlatego też wezwanie Ojca Świętego znajduje w nas, Najmilsze Dzieci żywy oddźwięk. I my pragniemy wejść w Nowy Rok cywilny w Imię Bożego Macierzyństwa Maryi, przez którą z woli Ojca Niebieskiego, otrzymaliśmy Zbawiciela Świata.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 8, W.

68/3

Papież nie przestaje wołać, wzywać, upominać, może nawet i karcić odpowiedzialnych za pokój w świecie, byleby tylko uchronić Rodzinę ludzką od straszliwej katastrofy, którą starsze pokolenie przeżyło już dwukrotnie. Chcemy uchronić Was, Droga Młodzieży i małe Dziateczki – młode pokolenie budującej się Polski – od katastrofy i okropności wojny, których na szczęście nie znacie.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 9, W.

68/4

Dzisiejsze warunki bytowania w całym niemal świcie, a zwłaszcza życie publiczne i społeczne, mają dużo elementów, które przeszkadzają spokojnemu wychowaniu usposobienia pokojowego. Ileż czytamy okropnych wieści o usposobieniach nienawiści i ich podsycaniu! W dużym stopniu nad „szkoleniem” nienawiści, nad przyzwyczajaniem dzieci do krwawych obrazów, pracuje współczesna książka, gazeta, film i telewizja, które niekiedy w sposób bardzo sugestywny uczą usposobienia grozy i terroru.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 10, W.

68/5

Wy, Mężowie, musicie wnosić pokój do rodzin waszych. Wy, Małżonki, mimo trudnych obowiązków, przezwyciężając zmęczenie, za wszelką cenę utrzymujcie atmosferę pokoju w rodzinie wobec dzieci i całego otoczenia. I Wy, Droga Młodzieży, szczególnie podatna na wszystko, co zewnętrzne, zmienne, nastrojowe, co wywołuje nieopanowane dążenia, od

początku musicie pielęgnować w sobie ład myśli, uczuć i pragnień. Jest to niezbędny warunek dla waszego normalnego rozwoju duchowego przygotowania się do przyszłych zadań.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 13-14, W.

68/6

A nawet Wy, małe Dziateczki, w dużym stopniu możecie przyczynić się do pokoju w rodzinach. Nieraz widzicie, że tatuś przyszedł zmęczony z pracy i chce odpocząć, a mamusia jest zmęczona, zdenerwowana, i nie trzeba jej niepokoić. A może braciszek lub siostrzyczka są źle usposobieni, rozgrymaszeni. Ileż to można im pomóc, uśmiechnąć się, zabawić, zażartować, zabrać na spacer, aby w domu rodzinnym, w tej „stajence betlejemskiej", gdzie nieustannie rodzi się wśród Was Chrystus, wasz Brat, zapanowała atmosfera pokoju i ładu.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 14, W.

68/7

Rodziny pełne pokoju wnoszą tę atmosferę do spokojnego współżycia w narodzie. Naród, jak mówi nam nauka katolicka, jest *rodziną rodzin*. To, co w życiu rodzinnym jest cenne i wartościowe, musi być w jakimś wymiarze uznane, uszanowane i skoordynowane w życiu narodowym i państwowym.

Dopiero wtedy narody osiągną pokój i współżycie w pokoju, gdy będą uszanowane i w miarę możności zaspokojone słuszne prawa każdego człowieka, i prawa rodziny domowej. Nie będzie wówczas niepokojących niekiedy objawów życia współczesnego, niezliczonej męki rodzin, rodziców, kapłanów, biskupów, Kościoła i wszystkich ludzi pracy. Za dużo jest męki, za mało pokoju, uszanowania praw człowieka, poczucia obowiązkowości. Zbyt często od innych oczekujemy wypełnienia obowiązków, a nie zawsze sami poczuwamy się do ich wypełnienia.

Gorąco pragniemy, aby w naszej Ojczyźnie, która jak i inne najpotężniejsze nawet narody zagrożona jest niepokojem wojennym, doszło do zespolenia i zjednoczenia, przez uszanowanie praw człowieka wierzącego, miłującego Boga, rzetelnie pracującego i dzięki swej pracy zasługującego na słuszną zapłatę; człowieka przez liczne więzi społeczne skierowanego do innych ludzi. Ci, którzy sprawują jakąkolwiek władzę w rodzinie, w warsztacie pracy czy w społeczności narodowej, powinni zachować postawę unikania wszelkiego gwałtu, przemocy i wygrażania. To nic nie daje, nie może absolutnie istnieć

w jednej rodzinie narodowej! Nikt, poza Bogiem, nie ma ostatniej władzy nad człowiekiem. Wszelka władza, którą człowiek sprawuje na ziemi, pochodzi tylko z przyzwolenia społecznego dla zachowania powszechnego ładu społecznego współżycia w rodzinie narodowej, czy państwowej.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 14, W.

68/8

Dopiero gdy przez pokój w sercach i w rodzinach naszych dojdziemy do pokoju w narodzie, wówczas możemy ofiarować innym narodom naszą umiejętność zaprowadzania pokoju i skutecznie współpracować nad upowszechnieniem pokoju w Rodzinie narodów.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 15, W.

68/9

Módlcie się, Najmilsze Dzieci, i o to, aby wasza rzetelna i uczciwa praca przyniosła należyte owoce, z pomocą których moglibyście wypełnić zadania i obowiązki wobec waszych rodzin. Całym sercem życzę wam także pomyślności doczesnej w rodzinach, jako owocu waszej pracy.

S. WYSZYŃSKI, *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 15, W.

68/10

Człowiekowi jednak potrzebny jest bardziej konkretny wyraz obecności Boga na ziemi. […] Dlatego też moment ukazania się Dziecięcia Bożego na ramionach Matki, wydaje się szczególnie bliski, rodzinny, przypominający nam coś z przeżyć osobistych. Znacznie lepiej rozumiemy bezpośredni kontakt Boga-Człowieka z ziemią i ludźmi, z pasterzami, mędrcami, z dworem Heroda czy Piłata, Annasza i Kajfasza, czy na Wzgórzu Kalwaryjskim. Rozumiemy to wszystko bardziej po ludzku, w wymiarach historycznych, a zarazem w przeżyciach, które powstają w naszym osobistym życiu.

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 18-19, W.

68/11

To nauka o jedności Rodziny ludzkiej, o powszechnym braterstwie, o prawie miłości rządzącym jednostkami i wspólnotami – wspólnotą rodzinną, domową, narodową, międzynarodową. To prawo i obowiązek miłowania Boga, rzutujący na współżycie ludzi

w różnych wspólnotach społecznych. To nauka o pokoju, nie jako odświętne hasło propagandowe, rzucone dla zamaskowania nieszczerych intencji, ale jako rzetelna nauka o pokoju, jakiego świat dać nie może – pokoju Chrystusowym, który uładza wnętrze osobowości ludzkiej i przenosi ten ład na wspólnoty: rodzinną, zawodową, gospodarczą i inne. Dopiero wtedy można się spodziewać jakiegoś zachowania stanu posiadania Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 21, W.

68/12

Współcześnie niemal wszyscy ogarnięci jesteśmy niepokojem. Jest to nie tylko niepokój jednej wspólnoty, ale niepokój całej Rodziny ludzkiej. Wyraża się on w konfliktach militarystycznych, których jest coraz więcej; wyraża się w niepokoju i niecierpliwości myśli ludzkiej, w oczekiwaniu natychmiastowych osiągnięć; przejawia się w twórczości literackiej i artystycznej, o której znawcy mówią z wielką pogardą, uważając ją za przejawy nieróbstwa, niechciejstwa, oczekując i domagając od młodego pokolenia rzetelnej pracy i odpowiedzialności za słowo. […] Dlatego niepokój należy przezwyciężać przez uczciwą wiedzę i rzetelny stosunek do praw umysłu ludzkiego.

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, W, s. 22.

68/13

Młodzież współczesną pozbawia się pewnych wartości, które wyniosła z religii chrześcijańskiej, ze zdrowej tradycji moralnej polskiej rodziny katolickiej czy z dorobku kultury europejskiej, zbudowanej na złożeniach chrześcijańskich. Zagrożona jest także rodzina, rosną cyfry rozbitych młodych małżeństw. Zaprogramowana demoralizacja i przymusowo narzucana ateizacja czy też laicyzacja, to są wszystko siły, które działają wspólnie i swym totalnym atakiem godzą w młode pokolenie, przynosząc straszliwe rezultaty. […] Dlatego też, Droga Młodzieży, patrzymy na Was oczyma Mickiewicza, Krasińskiego, Norwida[212] jako na młodzież, która dzięki swej wierze i kulturze religijnej, ma w sobie wiele wartości, energii i zasobów, mocy religijnych i moralnych. Te moce chrześcijańskie, tkwiące

[212] Polscy poeci romantyczni: Adam Mickiewicz (1798-1855), Zygmunt Krasiński (1812-1859), Cyprian Norwid (1821-1883).

w Was mogą jedynie zneutralizować totalny atak na młodzież polską. Stać Was na to i tego od Was, Młodzieży, oczekujemy!

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 24-25, W.

68/14

Młodzież polską stać na wielkie wysiłki i zadania. Technika naukowa, uzyskiwanie dyplomów, twarde i trudne wchodzenie w życie konkretnego zawodu i powołania, wskazują na konieczność ukształtowania postawy silnej, wewnętrznie odpornej, abyście umieli zająć właściwe miejsce we właściwym Narodzie i państwie i wytrwali na nim dla wspólnego dobra: waszego, rodziny waszej i Ojczyzny. Życie wasze nie będzie i nie może być łatwe.

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 26, W.

68/15

Trzeba wypracować w sobie wiele męstwa i hartu, aby nie załamać się łatwo, wytrwać i przezwyciężyć wszystkie przeciwności. Dopiero wtedy okażecie swoją wielką wartość.

To dla Was Druga Osoba Trójcy Świętej „zapożyczyła" *u* Rodziny ludzkiej Człowieczeństwo, które jest wprawdzie dziełem Stwórcy, ale dane było dla ludzi. Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami. Bóg wszczepił się w życie ludzkie, aby być wśród nas i wspierać nas swoją pomocą.

S. WYSZYŃSKI, *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 26, W.

68/16

Kto wie, czy dzisiejsza egzotyczna młodzież, lubująca się w barwach, kwiatach i śpiewie, o tańcach prawie nie mówią – że przez drastyczne formy protestu nie ujawnia jakiejś prawdy dla człowieka współczesnego? Czy nie ukazuje, przed czym ma on się bronić, czy zachować ład życia, w którym byłoby proporcjonalne dozowanie wartości dla pełni osoby ludzkiej, dla jej władz umysłowych, woli i uczuciowych, dla potrzeb materialnych i duchowych zarazem. Widocznie ta młodzież zgubiła ideał Chrystusa wśród nas. Pozostają jej tylko wewnętrzna nadzieja na zaspokojenie aspiracji i pragnień, które same w sobie są godziwe, chociaż może nieproporcjonalnie ustawione do całości zadań życia.

Zdaje się, Droga Młodzieży, jest tu więcej idealizmu – wprawdzie zniekształconego, który trzeba dobrze zrozumieć i właściwie wychować, aniżeli fantazji. Nie ulega wątpliwości,

nie braki fantazji i niesprecyzowanych pragnień i tęsknot idealistycznych! Ale to jest bunt młodzieży przeciwko zniewalającej rzeczywistości.

Dlatego też bardziej realnie wygląda Chrystus żyjący w Kościele, który tworzy i ukazuje ład życia i współżycia.

S. WYSZYŃSKI, *Na nowe drogi – w ramionach Kościoła*. Do młodzieży akademickiej z różnych ośrodków duszpasterstwa stolicy, Warszawa, Miodowa, 11 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 33, W.

68/17

I Wy, Najmilsi, mając duchowe zasoby i wartości moralne, chciejcie służyć waszym kolegom młodszym życzliwymi radami: bądźcie dla nich światłem i dobrą rzetelną, przyjazną dłonią, która sprowadzi ich z błędnej drogi. W ten sposób dobra, które są naszą własnością, związane z naszą osobowością, a które nie tylko nam mają służyć, zawsze znajdą przeznaczenie społeczne. Nikt nie oderwie waszych dóbr od waszej osobowości. Ale Wy macie je nie tylko dla siebie – macie i dla innych. Na tym polega apostolstwo świeckich, do którego wzywa Kościół posoborowy.

S. WYSZYŃSKI, *Na nowe drogi – w ramionach Kościoła*. Do młodzieży akademickiej z różnych ośrodków duszpasterstwa stolicy, Warszawa, Miodowa, 11 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 35, W.

68/18

Bóg dla człowieka współczesnego, to nie tyle Sędzia, nie tyle Stworzyciel nieba i ziemi – chociaż nim jest, nie tyle Mocarz, którego się trzeba lękać, ale przede wszystkim Ojciec.

[…] A dziś wiemy, że Ten, który jest, jest Ojcem, a Ojciec to przede wszystkim Miłość. Pierwszy i najwyższy Ojciec, pierwsza istotowa, źródłowa Miłość.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne oblicze wiary*. Na zakończenie tygodnia epifanijnego, Warszawa, kościół Księży Pallottynów, 12 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 39, W.

68/19

Wiara Kościoła poszerza się dzisiaj fantastycznie o liczne rzesze Ludu Bożego, który dopiero uczy się mówić językiem cywilizowanym.

[…] Trzeba być bardzo wielkodusznym, mieć szeroko otwarte serce dla całej Rodziny ludzkiej, aby to zrozumieć i uszanować, Ojciec Święty poucza nas, że niejedna rodzina czy wspólnota rodzinna, nierozwinięta jeszcze należycie kulturowo, mając wolność rozwoju swych rodzimych wartości, może wnieść do dorobku rodziny ludzkiej to, czego jej jeszcze dzisiaj brakuje, a co musi być dokonane, aby przykazanie Stwórcy dane w Raju: *Czyńcie sobie ziemię poddaną*, było wykonane w pełni.

S. WYSZYŃSKI, *Wierzę z Kościołem*. Tydzień Epifanii w „Roku Wiary", Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 13 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 52, W.

68/20

Chciejmy otworzyć szeroko oczy na Kościół rybaków, prostaków, dzieciaków i przedszkolaków, Kościół tragarzy życia codziennego, oraczy ziemi i zjadaczy chleba, Kościół najrozmaitszych producentów, technokratów i zawodowych specjalistów, intelektualistów i myślicieli. Kościół to ogromna, zróżniczkowana indywidualnie i środowiskowo Rodzina ludzka! Chrystus obecny w misterium Kościoła, do każdego człowieka ma inny stosunek, według jego wymiarów i możliwości. Każdy przecież ma dwa, pięć, albo dziesięć talentów – różnie to bywa. Jest to tajemnica Boża, której nikt nie rozgryzie. A „łódź" Kościoła musi wszystkich wieźć i przewieźć. Nikomu z ludzi, którzy dziecięcymi czy starczymi dłońmi trzymają się „Łodzi", nie można narzucić naszych osobistych schematów. Tylko Chrystus może to uczynić. My zaś mamy tylko zrozumieć ich pion życiowy, treść ich osobistej wiary i miłości.

Dlatego Kościół jest tak rozmaity. Zda się dziecięcy, naiwny, prostaczy dla jednych, może być zgorszeniem dla drugich. Bo to jest Kościół Matka, który niekiedy przemawia do swoich dzieci językiem pieszczotliwym, jak w domu matka rozmawia ze swoim niemowlęciem. Ona wie, że trzeba zacząć od szczebiotu, nie gardzić nim i nie wynosić się ponad szczebiot. Wszyscy wyrośliśmy w szczebiocie naszych matek, które zniżały się do naszego niemowlęcego poziomu. I chociaż niekiedy miały dyplomy naukowe, jednakże, aby się z nami porozumieć, przemawiały językiem niemowlęcym.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół ślepców, przedszkolaków i myślicieli*. Do uczestników Kongresu Apostolstwa Świeckich w Rzymie, Warszawa, Miodowa, 28 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 60, W.

68/21

Miejsce Matki Najświętszej w rodzinie i w Kościele.

Pamiętam dobrze powrót matki z pielgrzymki do Ostrej Bramy. W mojej rodzinie mieszkającej nad Bugiem, na pograniczu Mazowsza i Podlasia, w jednym punkcie rodzice się „nie zgadzali", mianowicie w tym, że ojciec ciągnął do Częstochowy, a matka – do Wilna. Po powrocie z pielgrzymki długo się w domu mówiło na temat, która Matka Boża ważniejsza, milsza, przyjemniejsza i piękniejsza. My, dzieci, słuchaliśmy i wszystko to zapadało nam w pamięć i w duszę.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata.* Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 69-70, Cz.

68/22

Nasze codzienne życie, chociaż byłoby dalekie od wpływu teologii, religii i wiary, postuluje również na dzisiejsze czasy syntezę wartości męskich i żeńskich, nie tylko psychoizycznych, ale i duchowych. Tworząc człowieka, uczynił go – jak mówi Pismo Święte, „mężczyzną i niewiastą". Bóg chciał, aby ich odrębne właściwości nie były zagubione, lecz w pełni utrzymane. Bóg je celowo zamierzył.

Znawca natury ludzkiej pragnął jednak, aby właściwości męskie i kobiece przejawiały się w dojrzałej syntezie w każdym nowym człowieku, czy to będzie chłopiec czy dziewczynka, młodzieniec czy dziewczę. Jeżeli bowiem poszlibyśmy po linii wychowania, w którym chłopcy i mężczyźni reprezentowaliby tylko właściwości męskie, a dziewczęta i kobiety tylko właściwości kobiece, takie wychowanie byłoby niepełne. Każdy młody człowiek, czy to będzie chłopiec czy dziewczynka, musi wziąć i z matki i z ojca. Dopiero zespolone właściwości męskie i kobiece ukształtują charakter harmonijny. Sprawią one, że człowiek wychowany według myśli Bożej, uniknie całego szeregu cech nadmiernie męskich, czy też nadmiernie kobiecych.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata*. Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 73, W.

68/23

Mówi się dziś o kryzysie – zresztą o jakim kryzysie dzisiaj się nie mówi, wszystko jest dziś właściwie kryzysowe! – ale jeśli mówi się o kryzysie młodzieży i rodziny, to może właśnie dlatego, że w życiu rodzinnym zagubiła się proporcja między tym, co Boże, a tym co ludzkie. Utrzymując tę proporcję, potrafimy opanować problemy, których nie da się rozwiązać bez poświęcenia, ofiary i wyrzeczenia się siebie. Najszczytniejsze powołanie wymaga ofiary.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata*. Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 75, W.

68/24

Świadomi wielkiego kryzysu rodziny, nie mamy zamiaru mówić Wam o ułatwionym życiu, ale o takim spełnieniu Waszych obowiązków, aby mówiono o Was z radością, że wśród powszechnego pędu do życia ułatwionego byli rozumni ludzie, którzy liczyli się z planem Bożym w świecie i z ojczystą racją stanu.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata*. Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 75, W.

68/25

A cóż można dać Polsce wspanialszego? Jaka radość byłaby większa, jak nie ta, o której mówił Chrystus, gdy rodząca, wyzwolona już z bólów cieszy się, że się człowiek na świat narodził. Czymże jest wobec rodzącego się dziecięcia najwspanialszy kombinat fabryczny, który nie wyprodukuje ani jednego człowieka? Czyni to matka posłuszna swemu powołaniu, które wyznaczył jej Bóg. Gdyby kiedyś ogłoszono strajk matek, zobaczylibyśmy wtedy prawdziwą katastrofę.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata.* Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 77, W.

68/26

Słusznie mówi się, że naród jest *rodziną rodzin*, bo narodowi, państwu i Kościołowi najwięcej dają rodziny, rodzice, mąż i żona. Współcześnie w polityce społecznej, a nawet w ustrojach politycznych, więcej zaczyna się mówić o prawach rodziców, aniżeli o prawach jednostki. Były nawet projekty, aby prawa ojców i matek w państwie i w narodzie, w życiu społecznym i gospodarczym zależały od ilości reprezentowanych przez nich osób. Powiadano, w stosunku do tej relacji trzeba wymierzać świadczenia. Doszło do tego we Francji, gdzie dla ratowania narodu, wyznaczono tak wielkie premie na trzecie, czwarte i następne dziecko, że rodzice mający czworo dzieci, za samą premię, wypłacaną przez państwo, mogą utrzymać całą rodzinę i nie potrzebują pracować.

U nas polityka społeczna jeszcze się na ten poziom nie wspięła. I niestety, trochę inaczej się myśli, uważając, że stało się nieszczęście, gdy u tego czy innego pracownika ukazał się… nowy człowiek! Dramat, gdy nowy Polak rodzi się na polskiej ziemi!

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata.* Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 77, W.

68/27

Sposoby zaradzania potrzebom współczesnej rodziny.

Drodzy moi! Wszystko to wskazuje, że na powołanie tych dwojga, na życie rodzinne i rodziców musimy patrzeć dzisiaj z wielkim szacunkiem, a zarazem ze skuteczną wolą spieszenia rodzinom, zwłaszcza licznym, z pomocą.

W Warszawie została stworzona nie przez księży, ale przez młodzież, instytucja tzw. „Rodzina rodzin”[213], do której należą pracownicy fabryczni, profesorowie uniwersytetów, inżynierowie, technicy, medycy, wszystkiego po trochu. Instytucja początkowo zupełnie prywatna, dzisiaj – prowadzona w ramach duszpasterskiej pracy Kościoła w parafiach, opiera się na zasadzie wzajemnej pomocy. – Niech się tam te matki dowiedzą, że w jakiejś rodzinie czegoś potrzeba, mobilizują pomoc i niosą ją, jak tym dwojgu liguryjskim nowożeńcom. Przychodzi pomoc, nie wiadomo skąd.

Zdaje się, że w trudnościach niejednej licznej rodziny dałoby się przezwyciężyć kryzys nie przez unik stosowany dotychczas, ale przez ożywienie wspólnoty rodzin, przez uruchomienie wspólnej pomocy na rzecz rodziny, która właśnie odczuwa pilną potrzebę ratunku.

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata.* Do rodzin zebranych na „opłatku”, Gniezno 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 78, W.

68/28

Zapewne, jest rzeczą słuszną, jeżeli rodzice katoliccy dochodzą dzisiaj do pełnej i świadomej odpowiedzialności za każde nowe życie. Nie ma się co gorszyć, gdy pragną zastanowić się, czy poczynając budować, będą mogli budowę dokończyć, czy zdołają utrzymać liczniejszą rodzinę. Roztropne planowanie da się całkowicie pogodzić z rozumnością natury ludzkiej i rozumnym ludzkim działaniem. Zawsze jednak pamiętajcie, że między was dwoje wkracza jeszcze Ojciec waszych dzieci, do którego wołacie wspólnie: *Ojcze nasz,* Ojcze męża, żony, syna, córki, Ojcze nasz, nasz…

S. WYSZYŃSKI, *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata.* Do rodzin zebranych na „opłatku”, Gniezno, 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 79, W.

68/29

Znamienne, że wolą Ojca Niebieskiego, układającego dzieje Boga z ludźmi na ziemi, było, aby Jezusa Chrystusa, Boga Człowieka wniosła do świątyni Matka Jego, Maryja. Chrystus chociaż był Mocarzem, Bogiem samym, chciał być wniesiony do świątyni jako Dziecię, chciał być niejako *zainstalowany*, wszczepiony przez swoją Matkę.

S. WYSZYŃSKI, *Obecność Jezusa i Maryi w Kościele,* Gniezno, kaplica prymasowska, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 89, W.

---

[213] Ruch Rodzina Rodzin jest międzyparafialną formą pracy duszpasterskiej z rodzinami, zainicjowaną przez Marię Okońską i Marię Wantowską z Instytutu Prymasowskiego, przy współpracy z pallotynami. Istnieje od 1952 roku.

68/30

Trzeba raczej pytać nie o ilość, ale o jakość i o wartość. Gdy rozumiemy wartość osoby ludzkiej, narodu i narodów, wtedy dopiero docenimy niezwykle odważne upomnienia, które Paweł VI daje narodom rozwiniętym, pragnącym pomagać ludom i narodom zapóźnionym. Papież ostrzega, aby kierowani najszlachetniejszymi pobudkami, myśleli pokornie o ludziach, do których przychodzą z pomocą; aby nie przychodzili do ich z gotową receptą kultury i cywilizacji własnej, lecz umieli uznać to, co ludy Alta Volta[214] czy na Złotym Wybrzeżu[215] wypracowały, we własnym wysiłku rozwojowym. Należy pozwolić im rozwinąć własne wartości kulturowe, cechy folkloru, uznać je i ocenić przyjaźnie, jako wkład pełni rozwoju całej Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Duchowość ekumeniczna*. Do młodzieży ekumenicznej, Warszawa, 13 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 102, W.

68/31

W Wielkim Poście ubiegłego roku wezwałem Lud Boży archidiecezji do „Społecznej Krucjaty Miłości". W obszernym liście pasterskim[216] ukazałem, że dążenie Soboru Watykańskiego Drugiego do odnowy życia chrześcijańskiego może być osiągnięte dopiero wtedy, gdy zstąpimy do źródła wszelkiej odnowy – do miłości Bożej, realizowanej na co dzień w czynnej miłości społecznej. Zapowiedziałem, że do sprawy poruszonej w liście wrócę jeszcze niejednokrotnie, gdyż list ten uważam za pierwszy z szeregu następnych. W ciągu ostatniego roku powracałem do sprawy wielokrotnie w licznych przemówieniach na Jasnej Górze w czasie uroczystości ogólnopolskich i diecezjalnych. Zachęty swoje i wezwania zawsze łączyłem z zobowiązaniami, które ochrzczony Naród polski poczynił zarówno w Ślubach Jasnogórskich, jak w uroczystym Akcie[217] z dnia 3 maja roku milenijnego — oddania naszego Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. Wypowiadałem wtedy nadzieję, że będzie to dla nas ochrona przed wszelką niewolą, a zwłaszcza niewolą naszych słabości, przywar i nałogów, które są najgroźniejszą niewolą, krępującą naszymi czynami Kościół w drodze do odnowy ludzkości.

---

[214] Burkina Faso – państwo w Afryce Zachodniej; dawniej Górna Wolta (Republique du Haute-Volta); była kolonia francuska, uzyskała niepodległość w 1960 r.

[215] Złote Wybrzeże – nazwa byłej kolonii brytyjskiej nad Zatoką Gwinejską; w roku 1957 stała się niezależnym państwem Ghana.

[216] Por. przyp. 208.

[217] Por. przyp. 209.

Zakres klęsk moralnych jest tak rozległy, że nie sposób wszystkich opisać. Dlatego wybrałem w tym liście najbardziej szkodliwe zagrożenia, które godzą w miłość społeczną, a zniewalając Naród uniemożliwiają rzetelny postęp moralny, społeczny, gospodarczy oraz współżycie w ładzie i pokoju.

Do najbardziej niebezpiecznych dla Narodu zaliczam następujące zagrożenia: na skutek narzucania niewiary, na skutek nienawiści społecznej, demoralizacji i nietrzeźwości.

Wymienione wyżej zagrożenia godzą w miłość społeczną, gdyż rozrywają jedność religijną i moralną Ludu Bożego, upowszechniają postawę wewnętrznej wrogości, ograbiają nas z wartości moralnych oraz dezorganizują życie rodzinne, społeczne i gospodarcze.

S. WYSZYŃSKI *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 110-111, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 571.

68/32

Hańbą naszych czasów jest to, że nie brak usiłowań pozbawienia młodzieży wiary w Boga i związku z Kościołem – wbrew głosowi sumienia wszystkich cywilizowanych narodów. Ludzie bowiem doszli już do przekonania, że niewiara jest czymś nienaturalnym, powoduje niedorozwój osoby ludzkiej, przyczynia się do ogromnego zubożenia życia człowieka, zacieśnia jego horyzonty myślowe i poloty ducha, niszczy ważne ogniwo społecznego porozumienia się w Rodzinie ludzkiej.

Ponieważ program ateizacji doprowadza do absurdu, stwarza odczucie gwałtu społecznego i zniewalania osobowego, toteż coraz mocniej podnosi się głos przeciwko przymusowej ateizacji prowadzonej z pomocą wychowania szkolnego, zależności w pracy, odbywania powinności wojskowej, a także uprzywilejowania ateistów w przeciwstawieniu do wierzących, których pozbawia się społecznych środków obrony w radio, filmie, telewizji, teatrze i wydawnictwach.

[…] Dziś w nasze współżycie domowe zaczynają się wdzierać niepokojące przejawy. Jedne są następstwem doktryny „o walce wszystkich ze wszystkimi”[218], inne wywołane są mnóstwem doznawanych niesprawiedliwości i krzywd, które tworzą napięcie gniewnych namiętności i pragnienie odwetu. Są to przejawy niepokojące, łatwo dostrzegalne nawet wśród codziennych spraw, które można by załatwić w duchu wyrozumienia, przebaczenia,

[218] Doktryna Th. Hobbesa (1588-1679) i J. Locke’a (1632-1704).

a nawet z pewną dozą humoru. Ileż każdego dnia pada z ludzkich ust niewłaściwych słów, przezwisk, obelg i klątw, nawet tam, gdzie brak jest po temu dostatecznego powodu! Ludzie przeklinają nie tylko w momencie uniesienia się gniewem, ale i z przyzwyczajenia.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 111-112, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 572-573.

68/33

Sprawa, która jest wstydliwie przemilczana, dotyczy sytuacji demograficznej Polski. Obok stale wzrastającej liczby rozwodów, a więc tragedii małżonków i dzieci, zaznacza się ciągły spadek liczby urodzin. Gdy Polska powstawała z popiołów wojennych, miała najwyższy przyrost naturalny ludności – dziś zajmuje w Europie... piętnaste miejsce! (rok 1965). Nikt nie zaprzeczy, że jest to osłabienie wrażliwości na zasady moralne w życiu małżeńskim, dewaluacja wartości życia człowieka i obywatela, zwycięstwo samolubstwa i wygodnictwa nad nakazami narodowej racji stanu. O niezdrowej atmosferze w wielu rodzinach świadczyć może to, że najwięcej zamachów samobójczych w ostatnich latach jest wśród żonatych i zamężnych. Na przykład w 1965 r. na 2785 zamachów – aż 1782 wśród małżonków!

W takiej atmosferze wychowuje się młode pokolenie, na które coraz częściej sypią się gromy i oskarżenia o poddawanie się wpływom demoralizacji, jak gdyby w całym społeczeństwie tylko młodzież miała obowiązek przestrzegania zasad moralności. Patrząc na życie otoczenia, na gorszące przykłady konfliktów z zasadami moralności, na ciężką walkę o utrzymanie rodziny – młodzież nasza albo traci zaufanie do wszelkich autorytetów i stąd powstaje w niej pustka moralna, albo też zamyka się w sobie i dąży do urządzenia się „na własną rękę" – często zresztą z pomocą studiów podejmowanych w bardzo trudnych warunkach materialnych. Gdy narzekamy, że młodzież idzie „swoimi drogami", nie zapominajmy, że nie zawsze chce naśladować starsze pokolenie, od którego nie otrzymała najlepszego przykładu i pomocy niezbędnej do zgodnego z zasadami wiary i moralności rozwoju osobowości.

Młodzież ta musi przezwyciężyć w sobie ataki bezdusznej ateizacji, czy też bezideowej laicyzacji i nihilistycznego indyferentyzmu, który zawsze prowadzi do apatii i bezwoli. Młodzież musi przezwyciężyć pokusy środowiska, niekiedy rozpijaczonego i rozwiązłego, musi być odporna wobec nacisku bezideowych ekranów filmowych i telewizyjnych, z których

często sączy się niewiara, apoteoza przestępstwa, szkolenie kryminalistyczne (np. podpowiadające, jak ukraść samochód), wywierające niesłychanie ujemny wpływ na dzieci i młodzież, co stwierdzają coraz częściej w szkołach nauczyciele i wychowawcy.

Czy wobec takiej fali demoralizacji – obłędnego alkoholizmu, bezmyślnego nikotynizmu, zachwalanego panseksualizmu – zamiast oskarżać młodzież nie należy raczej powołać do życia „ligi obrony" młodzieży idącej w życie nowej Polski, dla dobra narodowej racji stanu!

Dlatego Kościół święty w Polsce, wychodząc na spotkanie utajonych potrzeb duszy naszej młodzieży, stawia jej raczej duże wymagania w duchu katolickiej moralności społecznej, wspierając młode pokolenie wszystkimi mocami prawdy i miłości, budząc ambicję męstwa chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 111-112, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 574-575.

68/34

Pójdźmy za tą rzeszą nietrzeźwych codziennie 600 – 800 tysięcy Polaków do ich domów rodzinnych, do miejsc pracy, po śladach ich kroków na ulicy, w fabryce, w biurze. W ognisku rodzinnym zobaczymy często smutne, zapłakane oczy żony, wystraszone, kryjące się po kątach dzieci, niezdrowe zaciekawienie sąsiadów. A w miejscach pracy? Kto obliczy ilość nieszczęśliwych wypadków, katastrof, zniszczonych narzędzi i materiałów, straconych dni pracy? Kto obliczy wypowiedziane w podnieceniu słowa, kłótnie, krzyki, przekleństwa i zniewagi spadające na głowy często niewinnych ludzi? A dalej z tymi nałogami łączą się olbrzymie straty w potencjale zdrowotnym ludzi, którymi napełniają się przychodnie i poradnie zdrowia, psychiatryczne szpitale i kliniki, izby wytrzeźwień i domy specjalistyczne, gdzie zmarnowany materiał ludzki wymaga dodatkowych wkładów na jego regenerację lub na nieszczęśliwe dożywocie.

Wyobraźmy sobie duchowe oblicze Narodu, który każdego dnia musi wchłonąć w siebie olbrzymie „miasto nietrzeźwych", spowitych oparami chorobotwórczego dymu nikotyny! Jakiej siły potrzeba, aby przezwyciężyć te opary rozkładu i zabezpieczyć zdrową część Narodu przed szkodliwością rozkładowych nałogów?

Czyż nie jest rzeczą widoczną, że wielka rzesza ludzi nie liczy się wcale z „narodową racją stanu", że gwałci prawa innych do higienicznego współżycia, a zatem w jakimś stopniu godzi w obowiązek miłości społecznej wszystkich dzieci Narodu!

S. WYSZYŃSKI List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 117-118, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 576.

68/35

Zdrowie każdego organizmu społecznego rozpoznajemy po tym, że szybko gromadzi siły wewnętrzne przeciwko wszelkiemu zagrożeniu. Dzieje naszego Narodu dostarczają na to wiele dowodów, zarówno z czasów wolności, jak rozbiorów i okupacji. Przy czym – rzecz dla Polaków znamienna – najgłębiej mobilizowały nas sprawy moralne, zresztą nie tylko w dziedzinie politycznej. O właściwy poziom moralny walczył Włodkowic[219], Ostroróg[220], Modrzewski[221] czy Piotr Skarga[222]. W czasach niewoli przyświecały nam słowa Mickiewicza: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze" („Księgi Narodu")[223]. Były one bodźcem dla młodzieży do włączania się w nurty „filareckie i filomackie"[224], były nieustanną pobudką do obrony wartości religijnych i kulturalnych Narodu przed wynarodowieniem, herezją czy schizmą, wydziedziczeniem i wysiedleniem. Zaborcy chcieli nam odebrać jedność religijną i narodową, a okupanci chcieli nas rozpić, zdemoralizować i wydziedziczyć z ziemi ojców.

Jeśli się to nie udało, to dlatego, że Polacy umieli wyprowadzać z Ewangelii Chrystusowej takie moce religijne i moralne, które pozwalały przetrwać czasy próby i doczekać się po wielu przegranych tego, co „w końcu wygrywa na wieki" (Krasiński, „Resurrecturis")[225].

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 118-119, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 576-577.

---

[219] Paweł Włodkowic (ok. 1370-1435 lub 1436), uczony, prawnik, pisarz religijny i polityczny, obrońca interesów polskich w sporach z Krzyżakami.

[220] Jan Ostroróg (ok. 1436-1501), myśliciel i pisarz polityczny, doradca królów Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Autor traktatu politycznego *Monumentum pro Reipublicae ordinatione.*

[221] Andrzej Frycz Modrzewski (1503-1572), polski twórca i pisarz polityczny okresu renesansu; sekretarz królewski, wyznawca irenizmu. Najbardziej znane jego dzieło to *De Republica emendanda*.

[222] Piotr Skarga właśc. Piotr Powęski (1536-1612), polski jezuita, pisarz i kaznodzieja, rektor Kolegium Jezuickiego w Wilnie, ks. organizator kolegiów jezuickich w Polsce, pierwszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego. Autor m.in.: *Kazań sejmowych* i *Żywotów świętych*.

[223] A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w: tenże, *Dzieła poetyckie*, t. 2. Warszawa 1979, s. 237.

[224] Filomaci i filareci – członkowie tajnych stowarzyszeń studentów i absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego działających w latach 1817-1823.

[225] Z. Krasiński, *Resurrecturis*, w: tenże, *Wiersze, poematy, dramaty*, Warszawa 1980, s. 89.

68/36

Wyciągamy praktyczne wnioski z Aktu 3 maja[226]. W Akcie tym jest ratunek na największe zagrożenia Narodu – ratunek ze strony wiary, miłości i moralności chrześcijańskiej. Wyciągnięcie zeń wszystkich wniosków i praktyczne wykonywanie ich w naszym życiu religijnym, rodzinnym i społecznym może być początkiem duchowego odrodzenia Narodu.

Oddanie się Bogurodzicy w niewolę nie oznacza przecież postawy bezwolnej. Jest to postawa czynna, bo jej celem jest wyzwolenie się ze wszystkiego, co Matce Kościoła podobać się w nas nie może. Jeżeli aktem naszego oddania pragnęliśmy „ubezpieczyć" wiarę Narodu, to musimy zdobyć się na czynną postawę wyznania i obrony wiary. Jeżeli oddaliśmy się w macierzyńską „niewolę miłości", to musi nas być stać na czynną miłość bliźniego, na wolność miłowania Boga i ludzi po Bożemu. Jeżeli oddaliśmy się za wolność Kościoła i walczymy o Jego wolność od ograniczeń administracyjnych w pracy apostolskiej, to pamiętajmy, że najgroźniejsza jest niewola, którą tworzymy Kościołowi naszą biernością, obojętnością, grzechami i nałogami.

Dlatego w „Roku wiary"[227] przyzywamy na pamięć wszystkie nasze zobowiązania poczynione w okresie rachunku sumienia narodowego. Odnawiamy szczerze i dobrowolnie Akt Oddania Narodu[228], parafii, rodzin i oddania osobistego w taką niewolę Maryi, abyśmy wyzwoleni z niewoli osobistych nałogów tym skuteczniej pracowali nad posoborową odnową świata i naszej Ojczyzny, ratując ją skutecznie przed wszystkimi zagrożeniami.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 120-121, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 578.

68/37

Wystarczy ogrom zepsucia moralnego, rozkładu rodzin i małżeństw, demoralizację dzieci i młodzieży, spustoszenie dusz niewiarą, obojętnością, słabością woli, opilstwem, by najpotężniejszy Naród zwalić z nóg i doprowadzić go do całkowitego rozkładu i bezsiły.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 120, Cz.

---

[226] Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego.

[227] Rok Wiary (21 VI 1967-30 VI 1968) został ogłoszony przez Pawła VI z okazji 1900 rocznicy męczeństwa św. Piotra i Pawła.

[228] Por. przyp. 209.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 579.

68/38

Skierowujemy naprzód szereg próśb do tych sił społecznych, które mogą walnie pomóc dobrej woli ludzi pragnących wyzwolić się z niewoli niewiary, nienawiści społecznej, alkoholizmu, z plagi zabijania dzieci nienarodzonych, z nieskromności, z zaniżenia moralnego naszej kultury teatralnej, filmowej, telewizyjnej czy też słowa drukowanego.

Prosimy naszych braci, którzy mają wolność nie wierzyć w Boga, aby nam pozostawili wolność zachowania wiary w Boga Ojca i Wysłannika Jego Jezusa Chrystusa, działającego w Kościele Powszechnym. Prosimy, by nas nie ateizowali, nie wykorzystywali swej pozycji społecznej czy politycznej do narzucania dziatwie i młodzieży katolickiej przymusowej niewiary, laicyzacji, indyferentyzmu.

Prosimy tych, od których to zależy, by przezwyciężali obosieczne ostrze nienawiści społecznej, bo nigdy nie wiadomo, w kogo ona może ugodzić. Społeczeństwo chrześcijańskie pragnie w pełni zachować przykazania miłości Boga i bliźniego, dobrze czyniąc wszystkim, nawet tym, którzy chcą nas mieć w nienawiści. Wyznawcy Chrystusa nigdy nie mogą podnieść ręki przeciwko nikomu, wierząc, że wszyscy braćmi jesteśmy przed Ojcem Niebieskim.

Prosimy tych, od których zależy twórczość kultury rodzimej, aby zdolności swoich nigdy nie używali przeciwko wartościom moralnym młodego pokolenia polskiego, aby wysoko cenili każdego z maluczkich, których Chrystus bronił przed gorszycielami. Radzibyśmy, aby współczesne pokolenie, któremu dano talenty, przeszło do historii z najlepszym imieniem, pełne zasługi dla Narodu. Gorąco zwłaszcza prosimy tych, którzy dysponują środkami przekazu społecznego, widowiskami, filmem, telewizją – by nie byli rozsadnikami demoralizacji, a te wspaniałe środki wykorzystali dla umacniania duchowej racji stanu Narodu.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 119-120, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 577.

68/39

Oto źródło nobilitacji i awansu kobiety w porządku chrześcijańskim. Nazaret jest manifestem wielkości kobiety i jej zadań, manifestem chcianym przez samego Stwórcę.

Bóg wyposażył Maryję w dary właściwe Jej kobiecej duchowości. […] Taką drogę ukazała Maryja, gdy powierzone Jej zadanie zaczęła od początku wypełniać z pokorą i na wszystko, co usłyszała od Anioła, oświadczyła: *oto ja służebnica*... Ujawniła niezwykłą dojrzałość i ogromną subtelność właściwą duchowości kobiecej. Im bardziej kobieta jest subtelna, delikatna, uważna, czujna, dostrzegająca innych i służąca im, tym bardziej jest kobieca.

S. WYSZYŃSKI, W *Dniu Święta Kobiet*, Warszawa, Miodowa, 8 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 120, W.

68/40

W życiu Kościoła, a zwłaszcza w życiu żeńskich zgromadzeń zakonnych, ujawniła się największa chyba gotowość służenia. Większość zgromadzeń zakonnych nazywa się zgromadzeniami służebnic, służby, posługi... Wystarczy przejrzeć katalog zakonów. Rodziny zakonne przejęły się teologią służby. Dlatego też kobiety w Kościele stworzyły niesłychanie bogate instytucje, aby służyć wszystkim potrzebom ludzkim.

S. WYSZYŃSKI, W *Dniu Święta Kobiet*, Warszawa, Miodowa, 8 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 126, W.

68/41

Za Maryją idzie mnóstwo kobiet, które służą, jak Ona i wypełniają trudne, niezbędne zadania. Na tym polega ich potężny wkład w życie Rodziny ludzkiej. […] W każdej z Was reprodukuje się niejako obraz naszej matki. Patrząc na Was czujemy przy sobie jak gdyby naszą matkę… Tego, czego Ona nie mogła nam już dać, od Was oczekujemy i zawsze się doczekamy… Matki odchodzą wcześnie, a ludziom ciągle potrzeba opieki.

S. WYSZYŃSKI, W *Dniu Święta Kobiet*, Warszawa, Miodowa, 8 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 127, W.

68/42

Dlatego też, Najmilsze Dzieci, trzeba podejść do młodzieży z sercem. Za serce będą wdzięczni. Serce zrozumieją, kija – nie zrozumieją. Przed kijem nie ustąpią, ale przed sercem ustąpią! Często przypominam, że miłować musi nie tylko ojciec, matka czy kapłan, miłować muszą nawet ci, którzy nami rządzą. My też oczekujemy miłości i chcemy być miłowani.

I do Was się to odnosi, Najmilsi! I Wy musicie miłować tych, których wychowujecie, i Wy musicie podchodzić do nich z sercem i miłością. „Czyż może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitować nad synem żywota swego?” – Czyż może zapomnieć nauczyciel, nauczycielka, o dzieciach i młodzieży, aby się nie zlitować – powiem dosłownie – nad synami żywota waszego, nad synami waszej pracy, wysiłku i trudu? Wy ich rodzicie – na

nowo – Polsce! Jest to „urodzenie” trudniejsze niż tak bolesne urodzenie przez matkę, trwa bowiem dziesiątki lat.

[…] Każdy, kto się odgradza od młodzieży – kimkolwiek byłby – jest samobójcą! Nie można bowiem mówić o przyszłości Kościoła, Państwa czy Narodu, bez młodzieży. I dlatego nie można się od niej odgradzać. Nie można stosować tylko represji, trzeba okazać serce, miłość, zaufanie, szacunek, zrozumienie. Trzeba z nią rozmawiać!

S. WYSZYŃSKI, *Wyprawa do młodzieży z sercem*. Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s.166, W.

68/43

Mogą wyczerpać się wszystkie inne właściwości, moce, wartości, cnoty czy prawdy. Oczywiście, zniekształci to obraz życia ludzkiego. – Ale gdyby choć raz zabrakło w Rodzinie ludzkiej miłości, zatraci ona wówczas swoje oblicze człowiecze i Boże zarazem. Wtedy wszystko stanie się antytezą miłości – nienawiścią, złością, gniewem, okrucieństwem – tak, iż życie ludzkie nie będzie możliwe.

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie lekarzy do Społecznej Krucjaty Miłości.* Zakończenie rekolekcji dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 178, W.

68/44

Nawet tam, gdzie narody poddały się internacjonalizmowi, budzi się tęsknota do wartości ojczystych, narodowych. Mają one nadal ogromne znaczenie.

Musimy to dostrzec i pod tym kątem ustosunkować się do otaczających nas ludzi, którym służymy i jednocześnie korzystamy z ich posługi. Nie chodzi tylko o stosunek służebnictwa, ale o coś dużo ważniejszego, mianowicie o wspólne zadanie, jakie naród ma do wypełnienia, nie ulegając wcale pojęciom mesjanistycznym.

S. WYSZYŃSKI, *Prawnicy – sędziowie – bogowie!* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla prawników, Warszawa, kościół Ojców Bazylianów, 6 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 213, W.

68/45

Jak gdyby po wielkich schodach wchodzimy coraz bardziej w głębię myśli Bożej. Rodzina jednostkowa, Rodzina ojczysta, Rodzina ludzka, zadanie wobec narodów: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody,* zbawienie wszystkich ludów i narodów na Krzyżu, powstały stąd Lud Boży – oto coraz bardziej pogłębiające się poczucie wspólnoty między dziećmi Bożymi.

S. WYSZYŃSKI, *Prawnicy – sędziowie – bogowie!* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla prawników, Warszawa, kościół Ojców Bazylianów, 6 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 214, W.

68/46

Spójrzcie na cały glob ziemski, a zobaczycie, czego nie dostawa współczesnej Rodzinie ludzkiej – przede wszystkim miłości ducha miłości, który połączyłby całą Rodzinę ludzką.

[…] Naród jednak musi pamiętać, że i jemu zostało ogłoszone *Mandatum novum*[229] – prawo miłości. Przed dziesięcioma wiekami poszliśmy za nim i staraliśmy się w jego duchu ukształtować naszą kulturę moralną, społeczną, religijną i narodową. I chcielibyśmy pozostać wierni przedziwnej mocy prawa miłości, które prostuje serca i dłonie, każąc mówić prawdę braciom – właśnie dlatego, że jesteśmy sobie braćmi. […]

Abyście mieli odwagę bronić waszego prawa do prawdy, miłości, szacunku wzajemnego i sprawiedliwości, do jedności Chrystusowej i pokoju Bożego! Tylko to nas uratuje! Nic innego nie da nam ratunku, tylko rzetelne uznanie prawa miłości dla wszystkich w naszej Ojczyźnie – dla młodzieży i starców; dla tych, co się uczą i dla tych, którzy wydają rozkazy i polecenia.

S. WYSZYŃSKI, *Przykazanie nowe ogłaszam wam*. Wielki Czwartek, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 11 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 228-229, W.

68/47

Ale zawsze trzeba pamiętać, że opanowanie wiedzy, podporządkowanie jej sobie, poznawanie tajemnic i wartości wszczepionych przez Stwórcę w ukształtowanie naszego globu wymaga niezwykłego hartu ducha. Wyprowadzanie praktycznych konsekwencji będzie o tyle spełnieniem przykazania Bożego – „czyńcie sobie ziemię poddaną", o ile zachowamy świadomość, że cały porządek materialny ma służyć człowiekowi. Człowiek zdobywając nad nim przewagę, nie może poddać się w niewolę porządku materialnego. Przykazanie Boże dane w Raju, mówi wyraźnie: „Czyńcie sobie ziemię poddaną", a nie stawajcie się niewolnikami ziemi, materii, wartości ekonomicznych. To nie ziemia ma panować nad Wami, tylko Wy nad nią.

S. WYSZYŃSKI, *Egzamin dojrzałości współczesnej młodzieży polskiej*. Przemówienie do młodzieży maturalnej, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 243, W.

68/48

W Ojczyźnie naszej musimy zaniechać zwycięstw, które rodzą się z nienawiści i ciosów. Musimy zdobywać się tylko na takie, które rodzą się z miłości i wzajemnego przebaczenia.

---

[229] *Mandatum novum* (łac.) – przykazanie nowe.

Sztuki tej trzeba nam będzie nauczyć się jak najszybciej, zarówno na użytek społeczny i narodowy, jak na użytek domowy w naszym współżyciu rodzinnym.

Mężowie i żony, rodzice i dzieci! W domu rodzinnym uczcie się przede wszystkim miłości społecznej, której nam tak bardzo potrzeba dla życia naszego Narodu. Nie ma lepszej szkoły, jak szkoła miłości w rodzinie. Dziecięcymi oczyma patrzcie na pracowite i troskliwe dłonie matki, które się nieustannie krzątają, na troskę ojca, który umie poświęcić wszystko, swoje upodobania, skłonności, byleby tylko jak najlepiej urządzić życie rodzinne, byleby wychowanie, najszczytniejsze zadanie, do którego człowiek może być powołany, odbywało się bez przeszkód. Jeżeli chcecie nauczyć się miłości społecznej wobec Ojczyzny, w pracy i we współżyciu z innymi ludźmi, starajcie się zdobywać tę delikatną umiejętność właśnie w rodzinie, przez miłość mężów do żon i żon do mężów, przez ducha wyrozumiałości, przebaczenia, opanowania siebie, swoich odruchów, popędów i porywów.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięstwo serca nad pięścią*. Do mężczyzn podczas Dnia Modlitwy, Niepokalanów, 21 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 262, W.

68/49

Akt oddania w niewolę miłości.

Na zakończenie tych rozważań zwróćmy się pokornym uczuciem ku Matce Pięknej Miłości. Oddajmy Jej nasze myśli, serca i uczucia; abyśmy tak zjednoczeni, z tym większą wiarą wracali do codziennego życia; abyśmy za przykładem Matki Pięknej Miłości umieli na co dzień pielęgnować miłość w sercach naszych, wiążąc je z Tym, który jest Miłością nieśmiertelną – z Bogiem Żywym – abyśmy zechcieli ożywiać nasze serca miłością w życiu rodzinnym – jak to było w Najświętszej Rodzinie – i we współżyciu sąsiedzkim; abyśmy umieli przemieniać miłością stosunki w pracy codziennej, zawodowej na roli, w fabryce, w warsztacie pracy, w urzędzie, w biurze i w szkole; abyśmy taką miłością ożywieni, mogli objąć całą Ojczyznę, którą z pokorą oddajemy Matce Pięknej Miłości w Jej macierzyńską niewolę. Pragniemy tym Aktem uprosić pełną wolność Kościołowi, który jest Apostołem Miłości w świecie i w Ojczyźnie naszej.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięstwo serca nad pięścią*. Do mężczyzn podczas Dnia Modlitwy, Niepokalanów, 21 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 264, W.

68/50

Drogie Matki! Gdy zdarzy się, że życie waszego dziecięcia w oczach wam gaśnie, gdy wydaje się, że w oczach nie ma już żadnego ratunku, Wy do końca nie podajecie się

zwątpieniu. Nie odstępujecie dziecięcia, trwacie, modlicie się, ufacie… Tak uczyniła Maryja w chwili dla Swojego Syna najtrudniejszej.

S. WYSZYŃSKI, *Ojciec Kazimierz Wyszyński niewolnik Maryi – obrońca pracowników rolnych*. Podczas dnia modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego ojca Kazimierza Wyszyńskiego, Jeziorka, 15 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 384, W.

68/51

Patrzymy na wzór Najświętszej Rodziny – człowiek jest tu w najbliższym zespoleniu z Bogiem i wszystko czyni dla Jezusa. Posługiwanie Maryi, Służebnicy Pańskiej i praca Józefa skierowane są ku Bożemu Dziecięciu. Za przykładem Najświętszej Rodziny, w każdej rodzinie chrześcijańskiej, miłość matki, trud i poświęcenie ojca ma być skierowane ku dziecięciu. Jak w Nazaret między dwojgiem było Boże Dziecię, tak w każdej rodzinie chrześcijańskiej między dwojgiem, mężem i żoną, ojcem i matką jest dziecię Boże. Wasze bowiem dzieci Najmilsi Rodzice, są Bożymi dziećmi.

S. WYSZYŃSKI, *Jezus – Maryja*. Podczas koronacji figury Matki Bożej Anielskiej, Dąbrowa Górnicza, 19 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 405, W.

68/52

Wspaniały to przykład dla Was, Rodzice, abyście za wzorem Maryi, czuwali nad powierzonymi Wam dziećmi Bożymi. Nie zapominajcie o zaufaniu, jakie okazał Wam Ojciec Niebieski, Ojciec wszystkich dzieci Bożych i waszych dzieci. Bądźcie czujni i nie pozwólcie, aby wasze dzieci odbiegły od Boga, rozstały się z Chrystusem. Pozostańcie wierni Waszemu szczytnemu powołaniu, nawet wtedy, gdy obok radości życia rodzinnego nawiedzą Was smutki. A może pośrodku rodziny stanie Krzyż. Trzeba wtedy spokojnie trwać, jak Maryja na Kalwarii – i przetrwać.

S. WYSZYŃSKI, *Jezus – Maryja*. Podczas koronacji figury Matki Bożej Anielskiej, Dąbrowa Górnicza, 19 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 406, W.

68/53

Droga Młodzieży! Niosąc swoje młodzieńcze ideały, niespokojna o ich uszanowanie, szukasz sił i mocy, które by Cię zrozumiały i pomogły do ich urzeczywistnienia.

[…] Zachowując postawę szacunku dla przeszłości, musisz – jako młode pokolenie, które ma nowe zadanie – próbować swoich sił i kształtować własny ideał Polski Chrystusowej. I słusznie to czynisz. Gdybyś zrezygnowała z wszelkich ideałów – co niekiedy czyni młodzież innych narodów – nie byłabyś młodzieżą przyszłości.

S. WYSZYŃSKI, *Drogi młodzieży ku nowej Polsce Tysiąclecia*. Przemówienie do młodzieży archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 26 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 442, W.

68/54

Ty, Droga Młodzieży, jesteś zdolna do takiej miłości. Jesteś na nią wrażliwa. Chociaż zbyt jednostronnie i wąsko ją pojmujesz, sprowadzając niekiedy do doznań czysto zmysłowych – które też są właściwością od Boga udzieloną – rozumiesz jednak, że „duch jest, który ożywia, ciało nic nie może". „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych".

Warto mówić Tobie o nowym człowieku w Polsce, człowieku miłości i serca. Pomaga nam w tym św. Piotr, który w liście czytanym w liturgii dnia upomina: „Nade wszystko miejcie trwałą miłość jedni ku drugim". Miłość osłania mnóstwo grzechów. Ona pokona wiele przeciwności, ona pozwoli wszystko zwyciężyć w pokoju Bożym.

To jest podstawowe wskazanie, które Wam Droga Młodzieży, pielgrzymująca do Stolicy Maryi, Niepokalanego Rycerza Boga Żywego, dajemy, jako zamówienie pokolenia odchodzącego dla pokolenia nadchodzącego, aby Polska stała się prawdziwie krainą miłości Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Drogi młodzieży ku nowej Polsce Tysiąclecia*. Przemówienie do młodzieży archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 26 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 446, W.

68/55

Ten, który przyszedł na świat jako Dziecię, chciał widzieć we wszystkich ludziach przede wszystkim Boże dzieci. Dlatego też, gdy prosili Go, aby powiedział, jak trzeba się modlić, uczył ich „paciorka". Modlitwę swoją zaczął od słów: „Ojcze! Ojcze nasz...". W ten sposób skierował do Ojca najprostsze uczucia ludzkie i nadał im właściwy kierunek. Chciał jak gdyby wyrazem „Ojcze", przesłonić potęgę Boga, zbliżyć Go do ludzi, do ich ludzkich właściwości i słabości. Chciał, aby się Go nie lękali, bo Ojca nikt się nie lęka, tylko kocha...

Ukierunkowanie, które uczynił Syn Boży dla wszystkich dzieci Bożych, odtąd nas obowiązuje. Zwracamy się do Boga mianem Ojca. Jest to właściwy stosunek człowieka do Boga i nie trzeba go zmieniać. Gdyby Chrystus chciał, aby było inaczej, modlitwę całej ludzkości zacząłby od słów: „Boże nasz", a nie „Ojcze nasz".

W ten sposób lepiej i dokładniej rozumiemy zbawczą wolę Stwórcy, który ukazuje światu Słowo Przedwieczne w postaci Dziecięcia: Słowo – Dziecię! Słowem było w Betlejem. Słowo – Dziecię, nie przestaje być Słowem, staje się Mężem Doskonałym, ale nadal jest Dziecięciem, Bożym Dziecięciem. Dlatego przemawia nieustannie do wszystkich jako do dzieci Bożych. Chcąc wyłożyć zasadę ascezy chrześcijańskiej, zwraca nam uwagę, że mamy

utrzymać się w postawie dziecięcej, bezpośredniej prostoty, jaką kieruje się człowiek nieskomplikowany wobec Ojca, który jest *Ens purum*[230].

S. WYSZYŃSKI, *Dzieci – Ojca… W* Dniu Święta Dziecka. Do Instytutu Prymasowskiego, Warszawa, Miodowa, 1 VI 1968, w: tenże, KiPA, t . 29, s. 9-10, W.

68/56

Wy, Drodzy Rodzice, w waszym codziennym życiu nieraz widzicie, że nie ma w rodzinie jedności, pokoju i nowego życia bez ofiary, poświęcenia i wyrzeczenia się siebie.

S. WYSZYŃSKI, *Brak świątyń w stolicy – największym krzyżem biskupa Warszawy.* Podczas konsekracji kościoła, Jelonki [Warszawa], 15 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 46, W.

68/57

Ty, Droga Młodzieży, idąca przez współczesne szkoły w nowe życie, coraz lepiej rozumiesz, iż podnoszą się wymagania dla twej formacji umysłowej, naukowej, a może i tężyzny moralnej, abyś zdołała odpowiedzieć nowym zadaniom. Tego wymaga od Ciebie rozwój świata. Dziś nie wystarcza już skromna, początkowa wiedza. Trzeba ogromnego wysiłku, głębokich studiów. Rozwój współczesnego świata wymaga od Was, abyście nie lada zwycięstwa nad sobą odnosili już na ławie szkolnej, akademickiej, w uczelniach, warsztatach pracy laboratoriach, w których przygotowujecie się do nowego życia. I dajecie tego dowody, okazując na skutek wymagań intelektualnych, większą dojrzałość moralną. By sprostać tym wymaganiom, trzeba wyrzec się samego siebie, zapomnieć o sobie, a natomiast pamiętać o przyszłych zadaniach.

S. WYSZYŃSKI, *Brak świątyń w stolicy – największym krzyżem biskupa Warszawy*. Podczas konsekracji kościoła, Jelonki [Warszawa], 15 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 46, W.

68/58

Wszyscy – dzieci, młodzież, rodzice, cała Rodzina parafialna – musicie patrzeć na Chrystusa Ukrzyżowanego jako na wzór, jak swoją duszę, siły, energię, zdolności, umiejętności, talenty, czas, wygodę, wszystko oddawać za braci. […]

I tak jak kłótnia w rodzinie skończyć się może wtedy, gdy mąż za żonę, a żona za męża poniesie ofiarę, tak jak w narodzie i między narodami. Wszędzie trzeba zacząć od zwycięskiego ukrzyżowania samego siebie, aby zapanował pokój, jedność i miłość.

S. WYSZYŃSKI, *Brak świątyń w stolicy – największym krzyżem biskupa Warszawy*. Podczas konsekracji kościoła, Jelonki [Warszawa], 15 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 47, W.

---

[230] Por. przyp. 139.

68/59

I mężczyźni, i kobiety muszą naśladować Jezusa i Maryję zarazem. Dopiero z tej pełni czerpiemy właściwy obraz życia chrześcijańskiego. Przez to również umacnia się przedziwna jedność na świecie, gdy tych dwoje – mąż i żona klękają razem i wspólnie wołają do Jezusa i Maryi; gdy cała rodzina, rodzice i dzieci wieczorną porą wołają razem do Ojca, który jest w niebie; gdy wszyscy, czyniąc znak krzyża świętego, przyzywamy Ojca i Syna i Ducha Świętego; gdy od nas, biskupów i kapłanów, bierzecie ten znak zjednoczenia w Imię Trójcy Świętej.

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięstwo miłości – przez Maryję*, Wierzbica, 18 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 81, W.

68/60

Uczcie się więc sami i uczcie młodzież rzetelnej historii Polski, która ma więcej niż dziesięć wieków. To wiąże z Narodem, uczy szacunku dla przeszłości, *historia magistra vitae*![231] Przez rzetelne powiązanie z przeszłością Narodu z pomocą nauk historycznych, nie wyobcuje się młode pokolenie, jak – niestety – dzieje się w niektórych narodach. Bardzo nam zależy, aby młodzież trwała we wspólnocie przeżyć i osiągnięć naszej chrześcijańskiej kultury narodowej.

S. WYSZYŃSKI, *Owocne wychowanie dzieci narodu*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców, Jasna Góra, 2 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 141-142, W.

68/61

Dzieci Najmilsze! Są różne stopnie miłości. Nie jednakowo wszystko i wszystkich miłujemy. Ludzie wierzący najwięcej miłości wydobywają ze swego serca dla Boga, dla Syna Bożego, dla Matki Najświętszej. Wielką miłością darzą dzieci rodziców i rodzice dzieci. Po Bogu jest to najściślejsza więź, jaka istnieje na świecie: rodzice i dzieci. Dlatego dużo się mówi o miłości rodzinnej. W tej rodzinnej miłości rodzice bardzo często przymykają oczy na różne słabostki dzieci, a i dzieci są niekiedy wyrozumiałe dla swoich rodziców. Bo to jest rodzina. A w rodzinie wiele się wyrozumie, przebaczy, i to łatwo, szybko, natychmiast. Gdy dziecko zrobi coś niewłaściwego, wystarczy, że pokażą się łzy w oczach dziecka, już matka mięknie. Wystarczy okazać dziecięciu mały uśmiech, już się zmienia.

S. WYSZYŃSKI, *Każda prawdziwa miłość z Boga jest*, Bachledówka, 22 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 148, Cz.

---

[231] *Historia magistra vitae* (łac.) – historia nauczycielką życia.

68/62

Aby dobrze kochać Ojczyznę, trzeba naprzód kochać Boga, porządnie miłować rodzinę. Takie jest po prostu stopniowanie miłości. Najwięcej miłości winniśmy składać Bogu, bo On jest miłością i On nam daje najwięcej miłości. A później zaraz po Bogu mamy miłować to, co z Boga, a więc rodzinę. Dlatego w rodzinie jest tak wiele miłości. Ojczyzna, Naród, też jest z woli Bożej. Chrystus kazał nauczać i chrzcić narody. Jest Naród polski, są inne narody. Dzieci narodu muszą się nauczyć dobrej miłości do narodu, to znaczy takiej miłości, która nigdy swojego interesu, swojej sprawy, swojego upodobania się stawia ponad dobro Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Każda prawdziwa miłość z Boga jest*, Bachledówka, 22 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 153, Cz.

68/63

Dzieci muszą się nauczyć takiego miłowania matki i ojca, aby myślały o nich, tak jak rodzice miłują dzieci, że aż niekiedy zapominają o Bogu. Myślą o dzieciach. To musi być coś wzajemnego. Nie można mówić: mamo, ty mnie musisz kochać całą, całego. Jak to w jednej rodzinie, gdy się narodził mały braciszek, starszy mówi: ja go nie chcę, bo mama mnie będzie kochać połowę. Tymczasem mama to jest takie stworzenie Boże, które, jak ma całe serce, to całe dla każdego dziecka, chociażby ich miała dwanaścioro. Nie ma obawy, żeby kochała jedną dwunastą swojego serca. Nie da się serca podzielić. Serce jest niepodzielne. Jak się oddaje, to całe.

S. WYSZYŃSKI, *Każda prawdziwa miłość z Boga jest*, Bachledówka, 22 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 154, W.

68/64

Sam Chrystus, któremu Ojciec Niebieski dał Świętą Rodzinę, doświadczył w Nazaret błogosławieństwa Matki i opieki św. Józefa. Rodzinę Nazaretańską nazywamy „Najświętszą", dana jest bowiem jako przykład i wzór dla każdej rodziny katolickiej. Oczywiście, jest to możliwe tylko w pewnej proporcji, bo Rodzina Nazaretańska otrzymała szczególne i niepowtarzalne zadanie: miała wprowadzić samego Boga-Człowieka w życie tej ziemi.

Każda rodzina katolicka ma jednak podobne zadanie. Chrystus był wychowywany przez Maryję w swoim człowieczeństwie, kształtującym się stopniowo, dla wypełnienia zbawczego posłannictwa. Przyszedł na świat, aby opowiedzieć nam wszystko o Ojcu. W zbawczej misji miał duszę swa dać za braci i w ten sposób pojednać nas wszystkich, całą Rodzinę ludzką, z Ojcem Niebieskim.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 203-204, W.

68/65

Patrząc na zadanie i posłannictwo rodziców, musimy sobie zdawać sprawę ze szczególnego związku, jaki istnieje między ojcostwem Bożym, a ojcostwem domowym. Nie ma ojcostwa domowego bez ojcostwa Bożego. Chrystus, opowiadając o Ojcu, i składając nasze dłonie do społecznej modlitwy – „Ojcze nasz, któryś jest w niebie" – powiedział jednocześnie, że z Ojca Niebieskiego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. Nie masz na ziemi ojcostwa poza Bogiem!

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 202, W.

68/66

Małżeństwo jest na pewno powołaniem. To nie tylko ludzka zachcianka, lecz Boże powołanie. Trzeba o tym koniecznie pamiętać! Słowa Ewy – „Poczęłam człowieka przez Boga" – rozumiemy lepiej na poziomie współczesnej wiedzy lekarskiej i badań naukowych. Nie jest to sprawa ludzka, ale przede wszystkim – sprawa Boga. Wobec tego każde nowe życie, każdy nowy człowiek jest wielkim darem Bożym dla rodziny, Narodu, Kościoła, Ludzkości i Nieba.

Najmilsze Dzieci! Sprawa nowego życia, nowego człowieka nie jest sprawą prywatną dwojga rodziców – matki i ojca. Wszyscy są zainteresowani w tej sprawie, a przede wszystkim nowa istota, bo ma ona prawo do bytu, nikt jej nie może skazać na śmierć. Zainteresowany jest tutaj sam Bóg, który chciał naszego życia – istnienia konkretnego człowieka. Zainteresowany jest Kościół, Naród i rodzina.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 205-206, W.

68/67

Chrystus Pan, widząc, jak współczesne Mu matki rodzą w boleściach, pięknie o tym powiedział: „Niewiasta, gdy rodzi smutek ma, gdyż przyszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta ucisku dla radości, że się człowiek na świat narodził". Człowiek, nowy człowiek, którego istnienia sam Bóg zapragnął! Jest to więc sprawa między Bogiem Ojcem, a rodzicami ziemskimi: ojcem i matką. Nie jest to sprawa tylko dwojga.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 206, W.

68/68

I Wy, Najmilsi, musicie być mądrzy. Musicie przezwyciężać w sobie łatwiznę życia i wszystko, co jak zła pokusa rodzi się z niej przeciwko kształtującemu się w Was nowemu życiu. Do życia, które poczęło się pod sercem matek, macie prawo nie tylko Wy, Rodzice. Ma prawo przede wszystkim Bóg Ojciec – Stwórca i Jezus Chrystus – Zbawca każdego rodzącego się człowieka; ma prawo Kościół, który opiekuje się ludem Bożym i rodzina, w której przedłuża się byt; ma prawo Naród, który powstaje z rodzin i nazywany jest „Rodziną rodzin", a wreszcie cała Rodzina ludzka.

S. WYSZYŃSKI, *W obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 206, W.

68/69

W życiu całej rodziny ludzkiej najtrwalszą instytucją jest rodzina domowa. Nie da się ona zniszczyć, jest zawsze potrzebna. Jej trudne zadanie wymaga jednak nie tylko mocy ludzkich, ale i Bożych. Wymaga świateł Ewangelii, łaski Sakramentu Małżeństwa, pouczenia Kościoła, ducha chrześcijańskiego, wychowania religijnego w domu, wierności mężów i żon, poszanowania dla życia tych, którzy już ujrzeli światło dzienne i tych, którzy kierowani Bożym planem, otwierają dopiero oczy swoje z łona matek ziemskich na światło Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Koronacja obrazu Najświętszej Rodziny*, Studzianna, 18 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 244, W.

68/70

Rodzinie grozi również niebezpieczeństwo od strony przyjmujących się praktyk i zwyczajów, które nie doceniają sensu i znaczenia rodzącego się i kształtującego się życia. […] Jakże często zapomina się dziś o tym, że wielkość człowieka, choćby jeszcze nie był narodzony – jest już uwydatniona przez wolę Stwórcy, który Sam przecież kształtuje jego narodzenie pod sercem matki. Trzeba wsłuchiwać się w rozmowę dwóch wielkich Matek: matki Jana i Matki Chrystusowej, aby rozumieć wysoką cenę kształtującego się dopiero człowieka i godność matki, w której powstaje nowe życie.

S. WYSZYŃSKI, *Koronacja obrazu Najświętszej Rodziny*, Studzianna, 18 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 245, W.

68/71

Młode pokolenie musi być nieco odmienne od tego, które właśnie kończy swoje zadanie. Postęp świata polega na pewnej odmienności, oczywiście nie rewolucyjnej, ale ewolucyjnej. Odmienność ewolucyjna jest postulatem rozwoju osobowości i kultury ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. Przemówienie podczas wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, KUL, 21 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 251, W.

68/72

Idziemy z naszym chrześcijańskim ideałem do współczesnej młodzieży; zdaje się, że ta młodzież jest dzisiaj bardzo wrażliwa na wszystkie naturalne, przyrodzone, humanistyczne właściwości osoby ludzkiej. Chcąc zdobyć sobie wpływ na młodzież, zaapelować do niej na wstępie wartościami narodowymi, tradycyjnymi, socjologicznymi, pedagogicznymi czy nawet prawdami nieomylnymi, podanymi przez Chrystusa, ale trzeba apelować do człowieczeństwa, do osobowości. To daje jeszcze pewne rezultaty. Zwłaszcza, jeżeli własne osiągnięcia współczesnego człowieka są skromne, a spostrzegamy, że niekiedy są one niezwykle skromne, bo obracają się zaledwie na peryferii naszego człowieczeństwa.

Wydaje mi się, że w wychowaniu chrześcijańskim trzeba jak najmocniej od początku stawiać na to: „Ecce homo – oto człowiek"!... Aż Chrystus człowiek ukształtuje się w was". Ukazując Chrystusa na Litostrotos[232], nie powiedziano: „Oto Bóg", ale powiedziano „Oto Człowiek"! Synagoga krzyczała – „On się Bogiem czyni". Współczesny człowiek też się niekiedy czyni „bogiem". Owocne więc będzie przypomnienie mu, że jest człowiekiem i ukazanie wszystkich naturalnych, ale wielkich właściwości człowieczeństwa. Postuluję pedagogikę osobowości naturalnej człowieka, jako element podstawowy dla idącej formacji.

S. WYSZYŃSKI, *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. Przemówienie podczas wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, KUL, 21 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 252, W.

68/73

Człowiek ochrzczony musi być wychowywany humanistycznie, w sensie aprobaty dla jego osobowości, ukształtowanej przez Stwórcę. Będzie to kształtowanie osoby w ładzie przyrodzonym i nadprzyrodzonym. Wyłania się problem wychowania indywiduum ochrzczonego, które jest osobą. W ochrzczonym indywiduum trzeba bezwzględnie zawsze widzieć wszystkie elementy: „jak człowiek – to cały". Wychowanie chrześcijańskie będzie zawsze wychowaniem do rozumności, do wolności, do miłości i do postawy społecznej.

S. WYSZYŃSKI, *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. Przemówienie podczas wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, KUL, 21 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 255, W.

---

[232] Litostrotos – rodzaj bruku w starożytnych miastach; najsłynniejszy w Starej Jerozolimie przy Via Dolorosa (Stacje Drogi Krzyżowej), miejsce Męki Jezusa. Ewangelista Jan podaje dodatkowe wyjaśnienie, że po hebrajsku nazywa się to miejsce gabbata, a więc miejsce podniesione, podwyższenie. Zasiadł tam Piłat, by sądzić Jezusa. Teraz w tym miejscu jest kościół Litostrotos.

68/74

A może Polak, to przede wszystkim człowiek Boży? Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co powiedzieliśmy poprzednio, wydaje nam się, że wychowamy człowieka Bożego, kierując współczesnego Polaka do służby ludziom. Będzie to wychowanie jak najbardziej społeczne i patriotyczne. Służba człowieka Bożego będzie wychowaniem w pełni chrześcijańskim.

S. WYSZYŃSKI, *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. Przemówienie podczas wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, KUL, 21 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 259, W.

68/75

Dostrzegamy w naszej wspólnocie rodzinnej niepokojące objawy wzrastającej znieczulicy na człowieka, zwłaszcza starego, który już – zda się – wypełnił swoje zadanie życiowe i czeka na powrót do Ojca Niebieskiego. Upowszechnia się nieszlachetny zwyczaj patrzenia na tych ludzi zbyt ekonomicznie i użytkowo jako na ludzi zbędnych, przeszkadzających może do wygodniejszego ułożenia sobie życia domowego. Zanika poczucie sprawiedliwości wobec ludzi starszych, co wyraża się w odpychaniu od ogniska domowego starych rodziców i zrzucanie obowiązku opieki nad nimi na barki opieki społecznej; nawet dzieci zasobniejsze starają się niekiedy wyprawić rodziców z domu, zwłaszcza tam, gdzie rodzina się rozrasta, a metraż mieszkaniowy jest mały. Co więcej, upowszechnia się swoiste słownictwo kierowane do starszych, pozbawione często kultury i sprawiedliwości.

Nie sposób wyliczyć wszystkie udręki, na które narażeni są dzisiaj ludzie starsi. Podczas Tygodnia Miłosierdzia będzie o tym mowa w szeregu kazań i katechez. Do mnie należy zachęcić zarówno duszpasterzy, jak i parafialnych pracowników Duszpasterstwa Dobroczynności, aby gorąco przejęli się naszym wezwaniem: „Szanujmy starszych”.

Bądźmy wobec nich sprawiedliwi. Nie zapominajmy, że mają oni swoje zasługi wobec rodziny, społeczeństwa i Kościoła. Wszyscy korzystamy z największego dobrodziejstwa, jakie nam okazali, przekazując życie wzięte z Ojca Niebieskiego. Za tę łaskę nigdy nie wywdzięczymy się naszym rodzicom oraz tym, którzy spieszyli im z pomocą w wychowaniu nas, zwłaszcza starym nauczycielom i wychowawcom.

Czuwajmy nad tym, aby przezwyciężyć wszelkie trudności na drodze do należytego urządzenia życia ludzi starych. Zwłaszcza w ognisku domowym nie może nigdy zabraknąć miejsca dla rodziców, należnego im szacunku, opieki i pomocy, zarówno materialnej, jak i duchowej. Tylko w ostatecznym wypadku można by zlecić tę opiekę zakładom społecznym, nigdy jednak motywem nie może być osobista wygoda. Niech dzieci nie zapominają, że

rodzicom należy się serce, którego sami od nich doznali. Niech pamiętają, że kiedyś też dojdą do wieku dojrzałego. Niech dadzą dobry przykład młodzieży, aby w przyszłości nie naśladowała zła, które widziała w domu. Niech wczuwają się we wrażliwe serce ludzi starszych, którzy teraz bardziej odczuwają potrzebę bliskości i miłości.

Całe społeczeństwo powinno dołożyć wysiłku, aby przezwyciężyć obyczaje niewłaściwego odnoszenia się do ludzi podeszłych wiekiem. Trzeba zwłaszcza przezwyciężać okropne niekiedy słownictwo tak bardzo dziś rozpowszechnione, drastyczne wyrazy i przezwiska, oznaki zniecierpliwienia, braku szacunku i wrażliwości na serce ludzi starych.

Ponieważ zawsze będzie wśród nas wielu ludzi pozbawionych własnej rodziny, starszych rodziców, którzy utracili swoje dzieci, zwłaszcza w okresie wojny, trzeba pomyśleć – w rodzinie parafialnej – o rodzinach zastępczych dla ludzi starych. Rodzina parafialna powinna ich znać i zorganizować opiekę nad samotnymi starcami. Miłość chrześcijańska może tu wiele dokonać.

W najbardziej wyjątkowej sytuacji pozostaje odwołanie się do opieki i pomocy społecznej. Jednakże rodzina katolicka może korzystać z pomocy społecznej tylko wtedy, gdy sama nie jest w możności zaradzić i zabezpieczyć starym rodzicom należytej opieki. Nie wolno jej zbyt łatwo wyrzekać się obowiązku świadczenia miłości i należnej rodzicom wdzięczności.

Umiłowane Dzieci Boże! W obliczu Ojca Niebieskiego wszyscy stajemy jako dzieci – i starzy rodzice, i młodzi małżonkowie, i ich potomstwo. Wszyscy związani węzłami nadprzyrodzonej miłości i krwi musimy pamiętać o przykazaniu Bożym : „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na świecie” (Wj 20,12). Nikt nie może zapominać o tym, że „w starych jest mądrość, a w długim wieku roztropność" (Hi 12,12). „Korona starych – wielkie doświadczenia, a sławą ich – bojaźń Boża” (Syr 25,6).

W powszechnym dziś dążeniu do nowości nie należy zapominać, że Chrystusa poznała na ziemi naprzód stara Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, że spoczął On na ramionach starca Symeona i radował oczy staruszki Anny Prorokini. Jest to przedziwna właściwość ludzi poważnych wiekiem, iż są wrażliwi na sprawy Boże i pełni doświadczonej mądrości. Może właśnie do nich należy przypominać nadchodzącym młodym pokoleniom odwieczne prawo Boże, które uczy najskuteczniej miłości w środowisku domowym.

Niech owocem Tygodnia Miłosierdzia będzie wzmocnienie miłości rodzinnej i społecznej, do której tak często wzywam Lud Boży w „Społecznej Krucjacie Miłości”[233].

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na XXIV Tydzień Miłosierdzia w dniach 6-13.X.1968 r.*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 50 (1968), nr 9, s. 178-179.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXIV Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno – Warszawa, 8 IX 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 590-591.

68/76

Rodzina domowa jest kołyską, w której rodzi się Naród. Nazywany jest „Rodziną rodzin”. Naród zdrowy w swym rdzeniu, jest kwiatem na soczystej łące życia rodzinnego, bo Naród powstaje na rodzinie. Jest on wielką syntezą dziejowego dorobku rodzin domowych. O obliczu Narodu rozstrzyga się oblicze rodzin. To też ubogacenie życia rodzinnego procentuje w życie Narodu. Natomiast zubożanie życia rodzinnego, zaniżanie warunków bytowania, gwałtowna interwencja, ograniczająca wolność wewnętrzną życia i wychowania w rodzinie – bardzo szybko odbija się ujemnie na obliczu Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Przedmowa do Pamiątkowej Księgi Rodziny*, Warszawa, 8 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 315, W.

68/77

W rodzinie domowej, Najmilsze Dzieci Boże, jest mąż i żona, a między nimi – Bóg Ojciec, który im służy i powołuje ich do służby nowemu życiu. Ojciec wszelkiego życia udziela służebnie mocy tym dwojgu, aby wypełnili posłannictwo usługi wobec nowego życia, którego On zapragnął. Ma ono powstać z Jego stwórczej mocy i miłości Ojcowej, aby żyło i uczestniczyło w Rodzinie ludzkiej i w szczęściu, jakie nagotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Dopiero wtedy zadanie to jest należycie wypełnione, gdy tych dwoje, nie myśląc o sobie, służą... Gdy mąż służy żonie, żona mężowi – a oboje służą rodzinie. Gdy z wielkiej miłości zapominają o sobie, o męce, cierpieniu, a nawet niebezpieczeństwie utraty własnego życia, byleby tylko powstało nowe życie, byleby zapanowała radość, że oto człowiek na świat się narodził.

S. WYSZYŃSKI, *Przez Krzyż – do radości i chwały!* W 50-lecie uzyskania wolności i w patronalne święto katedry opolskiej, Opole, 15 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 373, W.

---

[233] Por. przyp. 206.

68/78

Weźmy inny przykład: życie rodzinne. I znowu zda się niekiedy położenie bez wyjścia. Człowiek bardzo często sam sobie rady dać nie może, a cóż dopiero dać sobie radę z innymi – z mężem, z żoną, z dziećmi, z których każde jest pełnym człowiekiem i ma swoje własne ukierunkowanie i zainteresowania. Sytuacja zda się beznadziejna! Ludzie wszystkiego się boją. W rodzinie – żony boją się mężów, mężowie boją się żon, rodzice boją się dzieci, a dzieci niekiedy zatrwożone i zagrożone przez rodziców. Wytwarza się jakieś połamane „paralityczne" życie, a człowiek czuje się beznadziejnie przegrany we wszystkich swoich próbach i wysiłkach. […] W takiej sytuacji nie opuszcza rąk tylko Chrystus i Kościół. Pokręconemu, paralitycznemu życiu w skłóconych rodzinach mówi o przedziwnym powiązaniu dwojga serc przez miłość, przez wiarę nadprzyrodzoną, przez sakrament wielki w Chrystusie i Kościele, w którym między dwojgiem staje Bóg. Rodzina staje się wówczas Bogiem silna, a młodzież wierną Chrystusowi. A gdy młodzież jest wierna Chrystusowi, wtedy staje się również wierną swoim obowiązkom doczesnym wobec Ojczyzny, Narodu i Państwa, wobec takiego czy innego kierunku, zawodu, powołania.

S. WYSZYŃSKI, *Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc!* Podczas głównej uroczystości 150-lecia Diecezji Sandomierskiej i na zakończenie Dni Maryjnych, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 14-15, W.

68/79

Jakie to szczęście, że w Polsce rodzina jest na ogół jeszcze katolicka, że nie połknęła rozkładowego bakcyla niewiary i ateizmu, tak zachwalanego i subsydiowanego, że broni się jeszcze i walczy. Można w rodzinie polskiej znaleźć dziś młodzież, która zachowuje szacunek dla rodziców, która się uczy, pracuje, zdobywa dyplomy i rzetelnie przygotowuje się do nowego życia. To jest nasza nadzieja! Nadzieja Kościoła, Narodu i Państwa, bo na taką młodzież wszyscy jeszcze dzisiaj liczą.

S. WYSZYŃSKI, *Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc!* Podczas głównej uroczystości 150-lecia Diecezji Sandomierskiej i na zakończenie Dni Maryjnych, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 15, W.

68/80

Papież podjął niezwykle ryzykowną, ale niezbędną profilaktykę, aby życie rodzinne i współżycie dwojga nie zmieniło się na życie dwojga „paralityków"; aby to było życie rozumnych ludzi, którzy powołani są do przekazywania życia, a nie ulegania tylko własnym namiętnościom i zachciankom. Obowiązkiem ich jest panować nad sobą i duchem sprawy

ciała przezwyciężać, aby w ten sposób ratować wysoką godność dwojga, powołanych do zaszczytnego zadania przekazywania życia i służby rodzinie.

I w tej dziedzinie ludzie, zda się, są bezsilni. Pozostaje tylko działanie Chrystusa i jego skuteczna moc: „Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc – i w tej dziedzinie".

S. WYSZYŃSKI, *Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc!* Podczas głównej uroczystości 150-lecia Diecezji Sandomierskiej i na zakończenie Dni Maryjnych, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 15, W.

68/81

Wszystkie religijne wspólnoty chrześcijańskie, zwłaszcza Kościół Chrystusowy przypomina, że chociaż człowiek potrzebuje dla swojego rozwoju rodziny, narodu, państwa i społeczności zawodowej, to jednak przekracza i przewyższa wszystko! Przewyższa rodzinę, bo opuści ojca i matkę; przewyższa naród, bo kończy się jego wędrówka w ramionach narodu; przewyższa państwo, bo zostawiwszy paszport, wydany tutaj przez państwo, pójdzie do Ojca… Człowiek przewyższa także wspólnotę międzynarodową, bo spotka się z nią właśnie tam, przed Tronem Bożym, gdzie wszystkie ludy i narody będą wielbiły Boga, śpiewając: „Święty, Święty, Święty…".

S. WYSZYŃSKI, *Droga radości, boleści i chwały...* Zakończenie Dni Maryjnych Diecezji Sandomierskiej, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 27, W.

68/82

Oczekujemy dziś miłości nie tylko w pacierzu czy między dwojgiem w rodzinie, oczekujemy jej w narodzie, w państwie, w życiu całej Rodziny ludzkiej – wszystkich ludów i narodów! Tylko za tę cenę może dokonać się odnowa życia na ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Droga radości, boleści i chwały...* Zakończenie Dni Maryjnych Diecezji Sandomierskiej, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 32, W.

68/83

Czerpiąc z mocy Bożych miłości Chrystusa i Matki Pięknej Miłości, macie ją wnieść w życie całej Rodziny parafialnej, do każdego domu i do każdej rodziny, aby serce każdego ojca matki, córki, syna, rodziców i dzieci rządziło się miłością; aby w każdym domu rozpoczęła się „Społeczna Krucjata Miłości"[234]; abyście okazywali miłość, byli uczynni i dobrzy.

S. WYSZYŃSKI, *Na długie, długie lata…* Na dziesięciolecie parafii. W uroczystość Chrystusa Króla, Kamion Skierniewicki, 27 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 77, W.

---

[234] Por. przyp. 206.

68/84

Rodzinie ludzkiej potrzeba mocnych, wymownych znaków. […] Takie znaki postawił Kościołowi i Rodzinie ludzkiej Sobór Watykański II w Konstytucjach Dogmatycznej i Pastoralnej, ucząc o Ludzie Bożym i jego obowiązkach, o Ludzie, który napełniony jest przedziwną obecnością Chrystusa i Maryi. Ukazał te znaki Paweł VI w Encyklice „O popieraniu rozwoju ludów i narodów”[235], głosząc wolność wszystkich i wzywając katolików, aby współdziałali z programem Kościoła.

Mocne znaki potrzebne dziś katolickiej rodzinie domowej, ukazał Paweł VI w Encyklice *Humanae vitae*. Trzeba zwyciężać siebie samego, pamiętając o wysokiej godności człowieka, o tym, że chodzi nie tylko o osobiste, chwilowe doznania i przeżycia, ale o wielkie dobro rodziny, narodu i ludzkości.

S. WYSZYŃSKI, *Znak wielki…*, Rzym, kościół Świętego Stanisława, 8 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 147, W.

68/85

Polska wnosi do katolickiej Rodziny Narodów własny dorobek moralny i kulturalny, wypracowany w promieniach Ewangelii. Jest to zgodne z encykliką Pawła VI „O popieraniu rozwoju ludów i narodów”[236]. Papież domaga się od starych narodów, by uszanowały dorobek dziejowy narodów młodszych. Każe dopomagać się ludom zapóźnionym w rozwoju, aby się mogły swobodnie rozwinąć i wnieść do dziedzictwa ludzkości – swój własny dorobek, dla pełni możliwości rozwojowych całej Rodziny ludzkiej.

[…] Nadto, katolicka Polska wnosi do rodziny Kościoła Powszechnego swoje własne doświadczenie religijne, które ma znaczenie dla całego Kościoła. […]

Tym własnym doświadczeniem jest – między innymi – wszczepienie Kościoła w życie Narodu katolickiego, zgodnie z wezwaniem Soboru Watykańskiego II. Mówi on przecież o obecności Kościoła w świecie, a więc nie w przestrzeni nieokreślonej, lecz na ziemi – w tym wypadku na polskiej ziemi, to znaczy w życiu osobistym Polaków, w ich życiu rodzinnym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie Prymasa Polski w Radio Watykańskim, Rzym, 13 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 180, W.

---

[235] Paweł VI, Encyklika *Populorum progresio* (26 III 1967).
[236] Tamże.

68/86

Młodzież całego niemal świata odczuwa jakiś nieokreślony niepokój. […]

Świat współczesny może bawić się jak chce, ale dla nas zabawa jest luksusem. Dlaczego? Bo zabawa z życia pożera życie, a ono jest zbyt cenne i kosztowne. Sens i wartość życia ukazał nam Chrystus. Betlejem to przede wszystkim apoteoza życia ludzkiego w pełni, życia Bożo – ludzkiego, które daje wolność i swobodę. […]

Rzeczywiście, musimy przyznać, że jednak poziom młodzieży polskiej – licealnej i akademickiej – jest bez porównania wyższy niż gdziekolwiek. Wy lepiej rozumiecie sens i wartość życia oraz doniosłość interwencji Boga w wasze życie osobiste. Dlatego „strasznie" się Wami cieszymy…

S. WYSZYŃSKI, *Przy żłóbku dziecięctwa i wolności*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, kościół Świętej Anny, 19 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 201, W.

68/87

Dopiero w tak szerokim wymiarze pojęta Rodzina ludzka, złożona z wielu narodów, nabierze nowej energii do przezwyciężania szablonów wytworzonych przez stare, przesycone kulturą narody, które – zda się – nie mogą niczego już z siebie więcej wydobyć i przekazać nowym, nadchodzącym pokoleniom. Sobór w Konstytucji dogmatycznej o Kościele wszystkich, bez wyjątku, nazwał Ludem Bożym: Papieża, biskupów, kapłanów, zakony, świeckich – rodziców, młodzież, dzieci. Ten Lud Boży znajduje się w ramionach Kościoła i uczestniczy w niezwykłym misterium obecności Chrystusa i współobecności jego Matki, działającej w misterium Chrystusa i Kościoła. To nowe zdefiniowanie Rodziny ludzkiej jako Ludu Bożego wiąże ją, zespala i jednoczy. Ma także olbrzymie znaczenie wychowawcze i wyznacza nowe kierunki rozwojowe dla współżycia ludów i narodów.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe elementy humanizmu chrześcijańskiego*. Do nauczycieli i inżynierów – podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 27 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 242, W.

68/88

Przekonałem się ostatnio w kontaktach z młodzieżą akademicką, iż sama uboga, zajęta swoimi sprawami i studiami, umie być wrażliwa na innych. Tutaj, przy św. Annie, w kościele akademickim, odnowiono dawną studencką instytucję tzw. „Pom-bli"[237] – pomoc bliźniemu.

---

[237] „Pom-bli" – grupa Kręgu Starszoharcerskiego Świętego Jerzego działającego przy kościele Świętej Anny w Warszawie od 1932/33, angażująca się w działania charytatywne.

Oni dzisiaj nazwali się gałganiarzami. Zbierają gałgany, aby wspierać tych, dla których gałgany są skarbem. […]

Może dobrze będzie, gdy nasza młodzież trochę odskoczy od siebie, bo jednym z nieszczęść nihilistycznej młodzieży paryskiej było właśnie to, że za bardzo kręciła się wokół siebie. Może coś z tego znudzenia samym sobą widzimy również w ruchach beatlesowskich. Młodzież znużona światem i sobą staje się zabawna i groteskowa, jak gdyby nic więcej o sobie nie umiała powiedzieć i nic więcej z siebie dać.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus twórcą nowych czasów*. Podczas „opłatka" dla młodzieży, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 269, W.

68/89

Przeszliśmy przez degradację człowieka w obozach koncentracyjnych, obecnie przechodzimy przez degradację człowieka we współczesnej modzie, we współczesnym stylu bytowania, w swoistej dziecinadzie, która starych ludzi kształtuje na obraz i podobieństwo niemowlaka. Ale przejdziemy przez to wszystko, zbierzemy nowe doświadczenia, zrozumiemy, że nie tędy droga i zaczniemy myśleć poważniej, poważniej rozumieć wielkie zadania, które Kościół Boży ciągle wskazuje Rodzinie ludzkiej za natchnieniem Chrystusa, który jest Ojcem przyszłego, lepszego wieku.

S. WYSZYŃSKI, *Chrystus twórcą nowych czasów*. Podczas „opłatka" dla młodzieży, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 270, W.

68/90

Cierpienie jest nieodłączną dolą Rodziny ludzkiej i dlatego ktoś musi stanąć na jej czele. Staje sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, Ten, który raz jeszcze przedstawia się nam dzisiaj jako Dziecię, powierzając Dziecięctwo swoje człowiekowi.

S. WYSZYŃSKI, *Bądźcie wrażliwe na człowieka*. Do pielęgniarek podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 281, W.

68/91

Maryja ustanowiona przez Stwórcę w dziele zbawienia, ożywiania i uświęcania Rodziny ludzkiej, jest w niej przedziwnie obecna. Niemal nic nie dzieje się bez Jej udziału.

[…] Jak Bóg w dziele zbawienia ludzkości dał Nową Ewę i Nowego Adama, tak w pedagogice, ascetyce, mistyce i współczesnym apostolstwie musi ujawnić się przedziwne zjednoczenie energii Męża Doskonałego i Matki Bolesnej, aby w każdym z nas bez względu na płeć, zsyntetyzowały się moce Boga Człowieka i Matki Boga Człowieka. To będzie pełna, integralna Bożo – ludzka ascetyka czasów współczesnych, które jednoczą całą Rodzinę

ludzką – wielki świat kobiecy i męski – do wspólnego zadania, aby odnawiało się oblicze ziemi.

S. WYSZYŃSKI, *Nie bójcie się przyjąć Maryi…* 50-lecie Sodalicji Mariańskiej, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, W, s. 290-294.

1969

69/1

Ukazanie się nowego człowieka na świecie zawsze wywołuje radość. Chrystus, wczuwając się we wszystkie dole i niedole ludzkie, w stany duchowe i psychiczne, usposobienia i nastroje, przedstawił nam również niepokój i radość każdej matki, która wprawdzie poddaje się lękom, gdy przychodzi „jej godzina", ale gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta ucisku z radości, że człowiek na świat się narodził.

Wielka jest radość matki. Każda matka przeżywa okres radości, że człowiek na świat się rodzi. I Ty, który siedzisz teraz na ławce, przez swoje narodziny byłeś sprawcą radości Twej matki. Matka Twoja zapomniała jednak o udręce, bólu i cierpieniu, o zagrożeniu przez śmierć i lęku, że wydając nowe życie, wypadnie może jej samej oddać własne życie. Częstym bowiem zjawiskiem rodzącego się życia jest przedziwna tajemnica, że umiera to, co emituje z siebie życie. Wszystko więc, i lęk i radość właściwe człowiekowi, mającemu prawo do pełnego i niekończącego się życia, było udziałem Twej matki. Każdy z Was może o sobie powiedzieć, że jest owocem radości swej matki, która wydała Cię na światło dzienne. Radość, że narodził się nowy człowiek, to pierwsze uczucie, które towarzyszyło Twej matce.

Pomnóżcie to uczucie radości przez miliardy matek rodzących. Przekonacie się wtedy o wielkiej radości, jaką „odcyfrował" Chrystus w życiu ludzkim, że „człowiek na świat się narodził".

Takiej radości pragnął Ojciec Niebieski, gdy posyłał Syna Swego na świat. Wiedział, co Go czeka. Wiedział, że przyjdzie do swoich, a swoi Go nie przyjmą. Nawet w dziecięctwie nie będzie bezpieczny. Będzie prześladowany, zwalczany. Dozna sprzeciwu na drodze opowiadania Dobrej Nowiny, Nowiny pokoju. Wypadnie Mu borykać się z własnymi rodakami, do których przyszedł, aby ich zbawiać. Skończy tragicznie, na Kalwarii, na Krzyżu.

A jednak, wszystko to jest bez znaczenia wobec radości, że jest Człowiek! To największe osiągnięcie, niezależnie od jego dalszych losów, łatwego czy trudnego życia. Wielka jest wartość poczynającego się życia i sens istnienia nowego człowieka, który w swoim bycie już nie ustaje. Jesteśmy przecież dziećmi Boga, który nie umiera i w dziedzictwie po naszym nieśmiertelnym Ojcu otrzymujemy nieśmiertelność. Inaczej Bóg nie byłby Ojcem. Dziedzictwem, którym obdarza nas jest to, iż nasze życie, nasz byt nie ustaje. Stąd pełnia radości, że człowiek – każdy z nas – na świat się narodził.

S. WYSZYŃSKI, *Prawdziwy sens życia ludzkiego*. Przemówienie do młodzieży, Gniezno, kościół Ojców Franciszkanów, 2 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 15-16, Cz.

69/2

Trzeba bowiem wspiąć się na wyżyny, aby ocenić to, co jest. Trzeba się wspiąć wysoko, aż do myśli Bożej, aby zrozumieć sens własnego życia. Trzeba spojrzeć ze szczytów miłości na wyprawę Chrystusa na ziemię, aby ją właściwie zrozumieć. Trzeba oderwać się od siebie, od wąskiej otoki własnego bytu, egocentrycznego bytowania, aby zrozumieć wielkość swego bytu, istnienia i wartość jednego, jedynego, niepowtarzalnego życia.

Mając to wszystko przed oczyma, łatwo dostrzeżecie, że jesteście naprawdę „kimś" i to bardzo „kimś". To nie jest jeszcze jedna przyjemna zabaweczka w ręku mamusi. To „człowiek się na świat narodził". Maleństwo czepiające się z trudem sukienki matki to wielkiej miary i wartości człowiek, który się na świat narodził. Trzeba odważnie bronić jego bytu i praw. Czyni to Ojciec Święty Paweł VI w swej głośnej encyklice *Humanae vitae* – „O obronie życia ludzkiego". I każdy z Was musi to docenić.

S. WYSZYŃSKI, *Prawdziwy sens życia ludzkiego*. Przemówienie do młodzieży, Gniezno, kościół Ojców Franciszkanów, 2 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 19, Cz.

69/3

Coraz lepiej i głębiej rozumie się dzisiaj sens życia ludzkiego. Przed 2 laty, w Warszawie, ukazała się książka angielskiej lekarki, w przekładzie na język polski, przedstawiająca w fotografiach rozwój człowieka, od maleństwa – zda się nieznaczącego nic, o wymiarze mniejszym niż ziarenko fasoli – znajdującego się pod sercem matki. Poczynający się człowiek, nie większy niż 2 cm, posiada już wszystkie anatomiczne dyspozycje.

Widząc to, rozumiemy, jak wielką wartością jest człowiek i jak przedziwną mądrość stwórczą włożył Bóg w nasze istnienie. Dlatego Kościół zdecydowanie broni prawa każdego z Was do życia. Ale i Wy musicie stać się sprzymierzeńcami Kościoła. Musicie docenić ogromny sens osobistego życia i jego wartość. Musicie stanąć przy waszych kapłanach,

którzy są przedstawicielami Kościoła ożywiającego i uświęcającego. Ożywienie i uświęcenie to główny cel istnienia i pracy Kościoła.

Szczytem, ideałem ludzkości jest Życie. „Życie jest Światłością ludzi" – „Vita Lux hominum" – mówi Jan w Prologu. Oczywiście, życie Boże, nie inne, bo my jesteśmy „z Bożego". Nie tylko to, czym żyjemy – chleb, zboże jest z Bożego, ale i to, czym jesteśmy – człowiek – jest z Bożego. Każdy z Was jest z Bożego. „Poczęłam człowieka przez Boga" – mówiła pierwsza matka, Ewa. Każdy z Was jest owocem niezwykłej mądrości i miłości Ojca, owocem Bożego Serca, według wzoru ukazanego realistycznie w scenerii Bożego Narodzenia: *Puer natus est nobis* – „Dziecię się nam narodziło".

Na tym tle rozważajcie wasze istnienie, wasz niekończący się byt, którego nic nie zdoła zniweczyć. Nawet Wszechmocny Bóg nie jest w stanie nas unicestwić. Przeciwnie, gdy rozsypuje się człowiek śmiertelny, Bóg ratuje go przez zmartwychwstanie Swojego Syna, które jest wzorem i zapowiedzią naszego zmartwychwstania. To cena naszego życia. […]

To jest Boża radość, że jesteście, żyjecie. Kiedyś wasze matki przeżyły radość, że człowiek na świat się narodził. A my dziś patrzymy na Was i mamy radość, że jesteście. Wychodzicie z okresu młodzieńczego. Przez zbliżającą się maturę macie wejść wśród ludzi dojrzewających do konkretnych zadań, aby je w życiu wypełnić. Trzeba więc poważnie zastanowić się nad tym, jaki sens i jaką treść będzie miało wasze życie.

S. WYSZYŃSKI, *Prawdziwy sens życia ludzkiego*. Przemówienie do młodzieży, Gniezno, kościół Ojców Franciszkanów, 2 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 20-21, Cz.

69/4

Świat współczesny napełnił się nieufnością do życia, a lękając się biologicznej fali, usiłuje zabezpieczyć się doktrynami i prawami przeciw życiu, które jest przecież ratunkiem i racją bytu każdego. Wobec takiej sytuacji, Zastępca Boga ożywiającego w Kościele, musi – o, hańbo wieków współczesnych! – przypominać Rodzinie ludzkiej prawa życia. Czyni to w encyklice *Humanae vitae*. Aż tak daleko poszedł lęk i trwoga przed życiem, że ludziom, noszącym w sobie instynkt i wolę życia, trzeba przypominać prawo do życia wszystkich dzieci Bożych, tych nawet, które Bóg ma w swoim planie i które chce przysłać na świat. Jakże aktualne jest wołanie papieża! Trzeba o tym mówić nawet tutaj, w miejscu, gdzie krwią zostało obmyte oblicze świątyni w pośrodku Stolicy która dzisiaj może dać Polsce w przyroście życia tylko 1,1 promile! Nic więcej!

„Zapożyczamy się" na wsi. Ale wieś – jak mówią demografowie – przekazując życie, zapracowuje zaledwie na własne potrzeby. W skali ogólnopolskiej mamy tylko około 8,5

promile przyrostu. Polska więc osiągnęła najniższy przyrost naturalny ludności na świecie! Nieszczęście, przed którym tyle razy ostrzegałem, gdy tylko ukazała się osławiona „ustawa", dopuszczająca przerywanie życia[238]. Przewidywaliśmy to, ostrzegaliśmy!... Było to nam poczytywane za walkę z ustrojem!... Nie myśleliśmy tak! Uważaliśmy, że służymy Narodowi, ostrzegając przed nieszczęściem, jakie mu zagraża!

Dzisiaj zaczyna być nieco lepiej. Już ludzie mówią inaczej, już radzą: przynajmniej troje dzieci w rodzinie, bo Polski nie stać na luksus wyniszczenia biologicznego, bo możemy zniknąć i być wymazani z ziemi żyjących, ku radości tych, którym przeszkadzamy. Tego przecież pragnęli Niemcy! Mówili: nam nie potrzebny jest naród, ludzie, tylko – ziemie! Obyśmy nie zasłużyli sobie na miano tych, których Pismo Święte nazywa jasno: „imiona głupich wymazane będą z ziemi żyjących".

W takiej sytuacji papież woła o humanizację życia rodzinnego, o humanizację uczuć dwojga, aby serca ich nie rządziły się aptekarskimi chwytami. Idzie o to, aby ludzie mieli świadomość swej wysokiej godności i powołania, „aby życie mieli i obficie mieli", pozostawiając dziedzictwo Ojczyźnie, która łaknie służby, pracy i krwi. Czytajcie napisy na ścianach tej świątyni: Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin, Bolesław Prus. To ludzie, którzy służyli Narodowi, nie swojemu wygodnictwu, samolubstwu i egoizmowi!

O, jakże w porę oderwał się od wyzłoconej nastawy ołtarz, na którym spoczywa Bóg ożywiający, który natchnął Ewangelistę Jana słowami Prologu: „Życie jest Światłością ludzi..." Życie!!! Kościół jest życiodajny i dlatego broni się przeciw receptom, które uśmiercają życie. Nawet wtedy, gdy już bezradnie zamykacie oczy na świat, jeszcze śpiewa wam słowa wiary: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie".

S. WYSZYŃSKI, *Wymarsz Boga – Życia w życie Stolicy i Narodu*. Podczas poświęcenia ołtarza, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 19 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 84-85, Cz.

69/5

Był czas, gdyśmy ostrzegali: ratujcie w Polsce człowieka! Ratujcie nowe życie, ratujcie prawo człowieka do urodzenia się na polskiej ziemi! Opuszczano ręce. Ostrzegano mnie: tego tematu nie poruszać, niebezpieczny. Ja nie widzę w nim tematu politycznego, widzę temat narodowy: moralności i etyki narodowej, której – na tym odcinku – wykładnikiem i obrońcami są lekarze i kapłani. To widzę! Wszystko inne mnie nie obchodzi! W tej chwili najważniejszą rzeczą jest, aby Polska nie stoczyła się na ostatnie miejsce w świecie

[238] Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 roku (Dz.U. nr 12, poz. 61 i z 1969 r. nr 13, poz. 95).

w przyroście naturalnym ludności. Jesteśmy na samym dnie. Nie tylko Warszawa, która niemal ze wszystkich miast globu ma najniższy procent przyrostu naturalnego, ale cały Naród stacza się poniżej możliwości egzystencji. Myślimy „ciasnym podwórkiem", na dziś, a nie patrzymy w perspektywę dziejów, zapominamy, że Naród trwać i żyć będzie po nas! Zdaje mi się, że na tym odcinku jest jakiś niespełniony obowiązek wobec Narodu ogromnej części lekarzy. Można o pewnej grupie ludzi powiedzieć: ślepi i wodzowie ślepych. Jeśli ślepy ślepego prowadzić będzie, obydwaj w dół wpadną. A my jesteśmy w tym dole!

Znamienna była reakcja niektórych kół lekarskich przeciw sławnej dzisiaj w świecie encyklice Pawła VI *Humanae vitae* „O obronie godności życia ludzkiego". Ten „uwsteczniony, zacofany" Kościół, „wróg postępu" i jego „uwstecznieni" apostołowie, różni „niedorozwinięci" biskupi – bronią prawa do życia! Czyśmy wszyscy zrozumieli, że to jest walka o polską rację stanu? To nie tylko teologia dogmatyczna, moralna, czy ascetyczna, ale coś ponad to...

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy nasze człowieczeństwo!* Podczas rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 23 III 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 117-118, Cz.

69/6

Pozwólcie, że wezmę przykład aktualny. Dziś właśnie czytany jest w całej Polsce, z polecenia Episkopatu, List Biskupów poświęcony głośnej w świecie Encyklice Ojca Świętego Pawła VI, zaczynającej się od słów *Humanae vitae*, czyli „O obronie życia ludzkiego"[239]. Jest to nauka Chrystusowa, wypowiadana ustami papieża, powtarzana dzisiaj przez polskich biskupów i przekazywana Wam, Dzieci Boże, abyście w nauce tej widzieli rzetelną drogę, prawdę i warunek chrześcijańskiego życia. Jest to nauka, która mówi o wysokiej godności człowieka – mężczyzny i kobiety, o wielkim zaszczytnym powołaniu męża i żony, o rozumnym władaniu przez tych dwoje mocami wziętymi z Ojca wszelkiego życia, aby zgodnie z planem Bożym przekazywali życie nowym pokoleniom. Bo wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi z Boga pochodzi. Powołanie małżeńskie nie jest łatwe. Wymaga posłuszeństwa prawu przyrodzonemu i prawu Bożemu. Wymaga takiej rozumności działania, aby ta rozumność nie była przeciwna prawom Bożym, a młodym pokoleniom, które idą w przyszłość, dawała pełną świadomość obowiązku przekazywania życia. Wypełnienie tej nauki wymaga zrozumienia wysokiej godności człowieka w ogóle, a małżonków w szczególności. Małżonkowie muszą wiedzieć, że przez samego Ojca Życia powołani są do

[239] *List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI „Humanae vitae",* Warszawa, 12 II 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 559-563.

przekazywania życia, co z kolei nakłada na nich obowiązek ofiar i wyrzeczeń. Dzięki nim człowiek staje się istotą nie tylko rozumną, ale wielką, wspaniałą, która umie sobą kierować i rządzić, opanowując swoje niecałkowicie rozumne porywy i doprowadzając je do normy, zgodnie z prawem Bożym i szczytnym powołaniem człowieka. To nie jest nauka łatwa, ale i powołanie małżonków łatwe nie jest. W sporze o nierozerwalność małżeństwa, słuchacze Chrystusa mówili: „Jeśli tak się ma sprawa mężczyzny i kobiety, to lepiej się nie żenić. Chrystus odpowiedział: «Nie każdy może to pojąć, ale ten, któremu jest dane»" (Mt 19,10-11). Jeśli komu jest to dane przez powołanie małżeńskie, rodzinne, temu też dana jest łaska, aby mógł nie tylko pojąć, ale i wykonać.

Encyklika Pawła VI jest wielkim wysiłkiem uratowania wysokiej godności człowieka. Wymaga to z naszej strony zrozumienia sensu życia, uszanowania prawdy Bożej i konsekwentnej drogi codziennego życia. Zapewne słyszeliście wiele najrozmaitszych ocen Encykliki. Pamiętajcie – jest ona wielką próbą chrześcijańskiego sumienia, którą z męstwem i odwagą, w poczuciu obowiązku Nauczyciela prawdy, podjął Ojciec święty. Jest próbą obrony wysokiej godności człowieka i powołania rodzinnego.

Któż ma odwagę powiedzieć współczesnemu światu, że idzie błędnymi drogami, za głosem własnych upodobań, porywów, namiętności i pożądliwości?! Tylko Kościół Chrystusowy ma tę odwagę! Tylko Kościół może powiedzieć i mówi prawdę! On nie mówi swojej nauki, ale głosi naukę Tego, który Go ustanowił i posłał, aby z władzą nauczał, chrzcił i uświęcał. Przyglądając się światu współczesnemu widzimy, że nikt nie ma odwagi. Niekiedy najlepsi ludzie nie mają odwagi być wiernymi powołaniu małżeńskiemu. Dlatego tylu jest wrogów rodziny, zwłaszcza licznej. Wytworzył się zwyczaj społeczny natrząsania się z matek wielodzietnych. Jest to obyczaj wrogi życiu rodzinnemu! Jak gdyby naraz wszyscy zapomnieli, że właściwie nie ma zdrowego małżeństwa bez wypełnienia obowiązków rodzicielskich; nie ma nawet Narodu ani Kościoła bez wypełnienia przez rodziców obowiązku przekazywania życia. Bardzo często rodzice katoliccy nie mają odwagi przyznać się, że są świadomi swego szczytnego powołania przekazywania życia. Często nasze otoczenie – może nawet i naród – nie ma również odwagi. Hołduje niechrześcijańskim zwyczajom i poglądom na powołanie rodziny. Były narody, które zniszczały i poszły w niepamięć dlatego, że pogwałciły prawo przyrodzone. Były inne, które uratowały się znad przepaści, gdyż w porę przypomniały sobie, że przez wyniszczenie życia rodzinnego zniknie z powierzchni i naród.

Niekiedy państwa, uwikłane w trudności polityczne czy ekonomiczne, boją się przyznać pełną rację nauce Chrystusa o wysokiej godności małżonków, o powołaniu ich do rodzicielstwa, do wypełnienia zadań szczytnych, choć trudnych. Państwa nowoczesne

sprzyjają takiej polityce ludnościowej, która absolutnie nie godzi się z prawem przyrodzonym, ani z duchem Ewangelii. Nie mają odwagi powiedzieć prawdy, jak wygląda powołanie do rodzicielstwa. W takiej sytuacji ktoś musi mieć odwagę! Musi być na świecie instytucja, która będzie tę odwagę miała. Jest nią Kościół, który odważnie przypomina Rodzinie ludzkiej, aby utrzymała się na drodze prawdy i nie utraciła życia.

Kościół jednak nie miałby odwagi – bo prawdę Chrystusa głoszą w Kościele ludzie – gdyby nauka, którą głosimy, była naszą. Ale ona nie jest nasza, jest Tego, który nas posłał – Chrystusa, jak nauka Chrystusa jest nauką Tego, który Go posłał – Ojca Niebieskiego. Dzięki temu nawet w trudnych warunkach, odważnie mówi na Watykanie papież, na całym świecie biskupi. I w naszej Ojczyźnie biskupi oraz upoważnieni przez nich kapłani wzywają Was, abyście w każdej trudnej sytuacji byli zawsze wrażliwi na Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, abyście w życiu waszym rodzinnym kierowali się Jego nauką i prawem. Tak jest nie tylko w życiu rodzinnym, ale i w życiu społecznym, publicznym, politycznym czy międzynarodowym. Kościół nie wchodzi w drobiazgi różnych dziedzin życia, jednak wytrwałe, cierpliwe głoszenie Ewangelii sprawia, że świat raz po raz poznaje swoje błędy, choć nie zawsze odważnie się do nich przyznaje.

S. WYSZYŃSKI, *Mężowie katoliccy – nadeszła Wasza godzina!..* Pielgrzymka mężów katolickich archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 13 IV 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 158-160, Cz.

69/7

Sobór Watykański II przypomniał wszystkim, że nie tylko Biskup jest apostołem, nie tylko on jest odpowiedzialny za Kościół Boży. Wraz z Biskupem, Ojcem Rodziny diecezjalnej i w łączności z Biskupami całego świata katolickiego, wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Kościół, wszyscy – w różnym wprawdzie wymiarze – jesteśmy powołani do apostolstwa, aby dać świadectwo Chrystusowi, aby w najrozmaitszych okolicznościach życia odważnie i mężnie do Niego się przyznawać. Różne i odmienne są okoliczności dyktowane przez codzienne życie. Trzeba dawać świadectwo prawdzie w rodzinie, zarówno – rodzice wobec dzieci, jak – i dzieci wobec rodziców. Rodzice wobec dzieci, albowiem oni, wziąwszy od Ojca wszelkiego życia, Stworzyciela nieba i ziemi, dar Boży – dzieci, to, co Boże, mają teraz ku Bogu skierować i Jemu oddawać. Przyzwyczailiśmy się, że dzieci nasze uważamy tylko za „nasze" dzieci. Zapominamy, że Chrystus wszystkim nam kazał wołać w niebo; „Ojcze nasz, któryś jest w niebie..." Gdy wieczorem rodzina domowa klęka do pacierza, te same słowa wypowiada ojciec, matka i dzieci. Chociaż więc są to wasze dzieci, Katoliccy Rodzice, jednak one – podobnie jak Wy – społem wołają do Ojca; „Ojcze nasz".

Rodzice katoliccy nie mogą zapominać, że ich dzieci są Bożymi dziećmi. Nie może również zapominać młodzież i dziatwa, że ich rodzice są też Bożymi dziećmi. W ten sposób, Najmilsze Dzieci, jednoczymy się wszyscy we wspólnym zadaniu. Rodzina społecznie ma dążyć do Ojca, który jest w niebie. Rodzice więc wobec dzieci swoich muszą odważnie przyznawać się do Ojca Niebieskiego. Ale muszą to czynić i dzieci – zarówno młodzież, jak i maleństwa. Jakże często zdarza się – mówią o tym kapłani – że rodzice dbają o wszystko dla dzieci, a zapominają o najważniejszym. Pragną, aby młodzież uczyła się w szkołach, poznała wszystko, była przygotowana do życia. Uczą ich nauk podstawowych, uczą języków, muzyki, sportów. Młodzież – zdaniem rodziców – musi mieć czas na wszystko. Nieraz usprawiedliwiają: Proszę Księdza, niech ksiądz pomyśli, tyle godzin w szkole, na basenie, na kortach, na kursach języka i muzyce i jeszcze na katechizację?

Porównajcie te wartości. Nie przeczę, że i one są potrzebne. Ale jest różnica między tym, co daje kort tenisowy, plac sportowy, czy nawet muzyka, a tym, co daje nauka religii. Nie można tych rzeczy ustawiać na jednym poziomie, jak to niestety rodzice często czynią. Kierowani fałszywą roztropnością, sami usprawiedliwiają swoje dzieci, osłaniają je, zwalniając od obowiązków koniecznych, niezbędnych, które kształtują charakter i lepiej przygotowują do życia, aniżeli wiele innych prac i zajęć. Rodzice katoliccy, pamiętajcie. To, co Boże, musicie oddać Bogu.

Niedawno jeden z kapłanów opowiadał mi swoje wrażenia z wizytacji w domach warszawskich. Schodząc późnym wieczorem z któregoś piętra w wieżowcu, spotkał maleńką dziewczynkę, która w uchylonych drzwiach na kogoś czekała. – Co tu robisz? – Czekam na księdza. – A dlaczego? – Dlatego, że mamusia i tatuś poszli do teatru, a mnie kazali zamknąć mieszkanie, iść spać i nikogo nie wpuszczać. A ja chcę, żeby ksiądz pobłogosławił nasze mieszkanie i tutaj pilnuję. Pomyślcie: rodzice i dziecko – Boże dziecię. Wiedzą o tym rodzice, że z Bożego wzięte, Bogu oddane być musi. A jak postępują? Rodzice muszą pamiętać, że są apostołami, wychowawcami, nauczycielami prawd wiary świętej, przygotowującymi młode pokolenie do życia. Często też dzieci stają się apostołami własnych rodziców. Tak bywa w okresie I Komunii św., gdy rodzice wystraszeni są obawą, aby udział w I Komunii św. dziecka nie naraził ich w oczach tych, którzy niemile patrzą na życie religijne dzisiejszych ludzi i straszą ich niekiedy pozbawieniem posady i chleba.

Jeden z chłopców musiał stoczyć prawdziwą batalię ze swoimi rodzicami. Chcieli go wywieźć gdzieś na prowincję, aby ukryć przed oczyma złych ludzi, którzy na pewno w zły sposób wykorzystaliby to, że rodzice prowadzą swoje dziecko do I Komunii św. Wszystko było przygotowane do wyjazdu na prowincję, aby tam chłopczyk – przez nikogo nie widziany

– mógł przyjąć Komunię św. Ale chłopiec się uparł, powiedział: Nie pojadę. Ja chcę być razem ze swoimi kolegami. I postawił na swoim.

Patrzcie, ile odwagi. Czy to nie jest apostoł własnych rodziców? Ileż ja dostaję listów od małych dzieci, które piszą: „Ojcze Prymasie, módl się za tatusia, bo tatuś nie wierzy, nie chodzi do kościoła. Módl się za mamusię, bo mamusia nie pozwala mi odmawiać paciorka".

W jednym z dużych miast, matka przechodząca z małą dziewczynką przed elewacją kościoła, zapytana: mamusiu, co to za budynek? – odpowiedziała dziecku: to jest taki budynek, do którego żadna dobrze wychowana dziewczynka nigdy nie wejdzie. Tak mówi matka do swego dziecka przed kościołem. Czy w tym wypadku dziecko nie jest obudzeniem sumienia zbyt wygodnych rodziców, zalęknionych, zatrwożonych, którzy gotowi są nawet wyrzec się Boga, byleby tylko nie zaszkodzić sobie w doczesnym życiu?

Pewnie, Dobry Bóg wie, że tego wszystkiego, co byśmy jedli, co byśmy pili, czym byśmy się odziewali, pilnie potrzebujemy. Współczesna rodzina ma duże potrzeby i wymagania. Ale współczesna rodzina musi pamiętać o tym, że młode pokolenie drugiego Tysiąclecia – jak i pierwszego – nie samym chlebem żyje, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wzajemne apostolstwo w rodzinie – rodziców wobec dzieci i dzieci wobec rodziców – jest współczesnym obowiązkiem. Dlatego Sobór nam przypomniał, że musimy być odważni wszędzie. Musimy odważnie przyznawać się do naszego Boga, który krzywdy nikomu nie wyrządził – ani sam, ani naszej Ojczyźnie, ani naszemu państwu. Nie trzeba więc wstydliwie się Go wyrzekać. Cóż wart jest naród złożony z tchórzów, naród, który nie umie powiedzieć całej prawdy i domagać się prawdy, który sam ukrywa prawdę i przyjmuje milczeniem kłamstwo, choć wie, że to jest kłamstwo? Do jakiego upodlenia może dojść naród, jeżeli aż do tego stopnia da się zastraszyć i zatrwożyć, że raczej Boga się wyrzeknie, aniżeli kawałka chleba, czy licho płatnej posady. A niestety, częste to zjawisko.

S. WYSZYŃSKI, *Paweł – Stefan – Romuald*. Podczas konsekracji dzwonów, Warszawa, Nowe Bródno, parafia Matki Bożej Różańcowej, 31 V 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 358-361, Cz.

69/8

Problem rodziny jest wybitnie złożony i skomplikowany. Wchodzi bowiem w grę życie, osobista postawa i dążność człowieka, jego potrzeba wypełnienia szczytnego zadania i powołania, które czerpie z Ojca Życia – zadania przekazywania życia. Zadanie przekazywania życia jest tak wielką siłą i tak ogromną potrzebą natury ludzkiej, iż tylko za cenę szczytnych wyrzeczeń i ofiar można przezwyciężyć w sobie to dążenie. Zawsze jednak

będzie się ono odzywać, jako współnaturalne osobowości ludzkiej każdego – bez wyjątku – normalnie rozwiniętego człowieka.

Dzięki temu, że jest to dążenie współnaturalne osobowości ludzkiej i jako takie – jeśli jest rozumnie kierowane – należy do pełni jej rozwoju, wchodzi ono w zakres życia i doświadczeń każdego człowieka, chociażby nie był powołany do życia małżeńskiego i obowiązków rodzinnych.

Niewątpliwie, tak rzecz ustawiając, mamy na myśli ludzi, którzy dla celów osobistych, często naukowych, dla jakiegoś szczególnego powołania, nie wyłączając powołania zakonnego czy kapłańskiego, starają się czynić ofiarę z tego współnaturalnego dążenia osoby ludzkiej. Doświadczenie uczy, że taką ofiarę można podjąć i można być jej wiernym. Jednak zawsze będzie to ofiara i to ofiara trudna. Trzeba więc rzetelnych, pogłębionych umotywowań, aby raz złożonej ofierze, pozostać wiernym.

Przykazanie, które dał Stwórca pierwszym rodzicom, właściwie w porządku naturalnym nie zna wyjątków; „Rośnijcie, mnóżcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną, napełniajcie ziemię...”. Ale za tym przykazaniem musi pójść specjalne powołanie, a więc takie usposobienie, w którym człowiek poważnie, rzetelnie i świadomie pragnie wykonywać to przykazanie.

Małżeństwo i rodzina, chociaż jest instytucją określoną normami prawnymi i obyczajowymi, wywodzi się właściwie z samej osobowości człowieka i to jak widzieliśmy – w sposób wewnętrznie imperatywny. O tym trzeba zawsze pamiętać, ilekroć spotykamy się z zagadnieniem powołania do życia małżeńskiego i funkcjonowania rodziny. Człowiek, który czując się powołany do życia małżeńskiego zakłada rodzinę, a później w jakiś sposób sprzeniewierza się temu powołaniu i płynącym zeń obowiązkom, działa właściwie w pewnym zakresie przeciwko prawu przyrodzonemu.

Współcześnie, zwłaszcza od momentu, gdy w dzieje instytucji małżeństwa i rodziny weszły jurydyczne normy rozwodowe, zaczęto patrzeć na małżeństwo i rodzinę zbyt prawniczo, jurydycznie. Dlatego ludziom, kierującym się mentalnością prawniczą, wydaje się, że instytucję raz zawiązaną – rodzinę – można rozwiązać. Wiemy, że jest to praktyka, niestety, bardzo częsta. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że człowiek, który raz poszedł za powołaniem małżeńskim i stworzył rodzinę, jeżeli w jakikolwiek sposób chciałby się wycofać z zawartego małżeństwa lub też opuścić rodzinę, działa nie tylko przeciwko określonym prawom jurydycznym – niekiedy zgodnie z prawem, które mu daje dyspensę – ale przeciw prawu przyrodzonemu, od którego nie ma dyspensy, nawet w dziedzinie praw świeckich, cywilnych, państwowych. Taka dyspensa albo orzeczenie prawne będzie zazwyczaj

w konflikcie z tym, co jest wpółnaturalne w osobowości ludzkiej. Zawsze pozostanie w człowieku poczucie niespełnionego obowiązku, przegranej, konfliktu moralnego, który może wikłać dalej osobowość ludzką i doprowadzić do ciężkich zniekształceń. Nie ma właściwie większych konfliktów osobowych, psychicznych, psychologicznych, socjologicznych, jak konflikt z prawem przyrodzonym, to znaczy działanie niezgodne z naturą człowieka, chociażby takie czy inne kodeksy, normy czy przepisy prawne, kierując się ściśle normami jurydycznymi, udzielały dyspensy, która nazywa się potocznie rozwodem. Będzie to zawsze niezgodne z prawem przyrodzonym. I na to rady nie ma! Aż tak głęboko tkwi w osobowości ludzkiej dążenie rodzicielskie, które jest uporządkowane ładem przyrodzonym i uświęcone prawem Kościoła – zgodnie z nauką Chrystusa i teologii chrześcijańskiej.

Jeżeli przyjmiemy taką postawę, zrozumiemy, że instytucja ta ma swoją szczególną trwałość. Nie ma trwalszej instytucji społecznej, jak małżeństwo i rodzina.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 392-394, W.

69/9

Idealistyczni romantycy społeczni, szczególnie pierwszej połowy XIX w., usiłowali zastąpić małżeństwo i rodzinę inną formą przekazywania życia, inną wspólnotą współżycia płci. Takie próby już były. Do ostatnich czasów uważano je nawet za lepsze rozwiązanie, nie wyłączając kodeksów, wydawanych po rewolucji komunistycznej w Rosji. Kodeksy te ulegały jednak ciągłym zmianom. Rzecz ciekawa, po bolesnych doświadczeniach idealizmu romantycznego w życiu społecznym, zmiany szły raczej na dobro trwałości instytucji małżeństwa i rodziny. Usiłowano najpierw zastąpić wychowanie rodzinne wychowaniem społecznym, szkolnym czy przedszkolnym w instytucjach państwowych. Pedagogowie jednak coraz częściej dochodzili do wniosku, że chociaż wychowanie rodzinne w wielu wypadkach nie daje należytych rezultatów, na ogół jest ono lepsze, aniżeli wychowanie poza rodziną. Szczególnie zauważa się to w wychowaniu niemowląt w przedszkolach i w wychowaniu początkowym przed wejściem do instytucji społecznej, zwanej szkołą. Zaczęto wycofywać się z romantycznych pomysłów, bo doświadczenia były zbyt bolesne. W latach 1919-1920 powstała instytucja dziwna – mówię instytucja, gdyż zjawisko było zbyt powszechne – tzw. dzieci „bezprizornych", opuszczonych, pozbawionych rodziny. Powstały wtedy „gangi" dzieci ulicy (zjawisko to jest znacznie wcześniejsze, chociaż dzisiaj się o nim mówi). To było

nie tylko następstwo wojny, ale także następstwo ustawodawstwa zbyt romantycznie pojmowanego.

Z nieudanych prób zaczęto się wycofywać na rzecz trwałości instytucji małżeństwa i rodziny. Nawet dzisiaj, gdy zmniejsza się naturalny przyrost ludności, nie zmniejsza się ilość zawartych małżeństw i założonych rodzin. Wskazywałoby to, że trzeba rozróżniać zagadnienie przyrostu ludności od zagadnienia instytucji małżeństwa i rodziny.

W ubiegłym roku spotkałem się w prasie holenderskiej z inicjatywą sankcjonowania w nowym kodeksie rodzinnym w Holandii tzw. rodzin dużych, czyli rodzin zbiorowych. Projekt, chociaż złożony został oficjalnie do parlamentu, nie był jednak poddany pod rozważania, bo w dyskusji wysunięto przeciw niemu takie mnóstwo zarzutów i trudności, zwłaszcza natury psychologicznej, społecznej i ekonomicznej, że właściwie nie warto było go rozpatrywać.

Była to jeszcze jedna próba, która ukazała, że rodzina jako instytucja współnaturalna osobie ludzkiej, jest nie zastąpiona. I właściwie, chociaż tyle się mówi – i słusznie – o kryzysie rodziny, brak dotychczas innej, lepszej formy zastępczej. Należałoby mówić nie tyle o kryzysie rodziny, jako instytucji, ale raczej o kryzysie ludzi nie przygotowanych do życia małżeńskiego, rodzinnego, nie rozumiejących właściwego zadania i miejsca tej instytucji w życiu społecznym i publicznym Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 394-395, W.

69/10

Z instytucją małżeństwa i rodziny wiąże się prawo przyrodzone i prawo nadprzyrodzone. Jest to związek wewnętrzny, zabazowany na osobie ludzkiej. Normy, które mogą określać te prawa, wynikają z naturalnego dążenia osoby ludzkiej i zależą od jej natury. Nie są one właściwie nadane, tylko wywołane właściwością osoby ludzkiej. Sam charakter każdej osobowości usprawiedliwia całkowicie stwierdzenie: „Biada człowiekowi samemu”. Nie jest to tylko stwierdzenie społeczne, socjologiczne, czy psychologiczne. Jest to stwierdzenie wynikające z natury samej osobowości ludzkiej, która rozwija się w pełni dopiero wtedy, gdy idzie za jakimś wielkim powołaniem, czy to będzie powołanie rodzinne, kapłańskie, zakonne czy też naukowe, jak to się zdarza często u wielkich naukowców i badaczy, poświęcających całe życie nauce. Bo nauka jest potężną władczynią i wielką panią, która może całkowicie zawładnąć człowiekiem i pokierować jego wewnętrznym rozwojem. Jak w małżeństwie wielka miłość może dodatnio kształtować tych dwoje, tak i wielka miłość ku nauce czy

służbie społecznej może tak porwać człowieka, że w pełni go udoskonali i rozwinie. W rodzinie, w małżeństwie, w którym nie ma wielkiej miłości, albo jest ona zniekształcona przez rozdzielone serca, zazwyczaj droga do pełni doskonałości rozwoju osoby ludzkiej całkowicie się załamuje.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 396, W.

69/11

Ponieważ miłość jest potrzebą naturalną, niezwykle jednak trudną, ale dającą możność pełni rozwoju duchowości dwojga, dlatego od początku przy tych dwojgu staje w jakimś wymiarze Bóg. Przeglądając historię najrozmaitszych religii, dostrzegamy, że instytucja małżeństwa jest zawsze w pewien sposób sakralizowana. W sposób pełny sakralizowana jest przez Stwórcę, który łączy dwoje w ich współnaturalnym dążeniu do siebie, i przez Chrystusa, który toczył nawet spór ze swoimi uczniami o nierozerwalny charakter współżycia dwojga, zwanego małżeństwem.

Współżycie wiążące się tylko z przeżyciem, może być autentyczne w rozwoju osobowości tylko raz. Jest to bowiem przedziwne odkrywanie praw i wartości osobowych człowieka, zarówno mężczyzny jak i niewiasty. Księga Genesis w bardzo delikatny sposób mówi o stosunku dwojga, Adama i Ewy: *Cognovit uxorem suam*[240] – poznał ją. Poznanie! – Tym słowem określa ich inicjalne współżycie. Jak gdyby chce powiedzieć, że do pełni rozwoju nie należy kierowanie się dążeniem zmysłowym, tylko poznaniem niemal intelektualnym (chociaż, oczywiście, działa w tych dwojgu dążenie naturalne, które nie ma tylko charakteru psychicznego, ale charakter psychofizyczny). „Cognovit Adam uxorem suam" – poznał jej prawdę, wie, kim ona jest. Jest to poznanie wyzwalające. Uzupełnia prawdę o człowieku. Człowiek, który przez współżycie poznaje drugą stronę, nabiera dla niej głębokiego szacunku. Taki jest sens, istota małżeństwa. W każdym innym wypadku jest to załamanie naturalnego rozwoju psychiki człowieka.

Nic dziwnego, że ludzie, którzy dla różnych powodów, zwłaszcza po utraceniu współmałżonka przez śmierć, zawierali ponowne małżeństwo w sposób jak najbardziej legalny, zgodnie z prawem i przepisami Kościoła, na ogół odczuwali pewnego rodzaju zażenowanie wobec nowego związku małżeńskiego. Bo takie przeżycie rozwojowo

[240] *Cognovit uxorem suam* (łac.) – poznał żonę swoją (por. Rdz 4,1).

autentyczne, jest tylko raz. I dlatego właściwie pełna prawda poznania jest tylko między pierwszym współżyciem dwojga, w ich pierwszym, jedynym małżeństwie.

Może człowiek, przynaglony obowiązkami rodziny, która utraciła matkę, zaczyna szukać matki – wychowawczyni dla osieroconych dzieci. Ale nawet wtedy, gdyby najlepiej spełniła ona swoje zadanie, mężczyzna, doceniając w pełni zasługi swej drugiej małżonki, będzie miał świadomość, że nie jest to ten sam proces, jakim jest pierwsze współżycie dwojga, które rozwija go duchowo, osobowo – tylko raz!

O tym ludzie myślą bardzo mało, i dlatego tak mało jest szacunku między dwojgiem. Często małżeństwo przybiera charakter czysto komercjalnej wymiany. I nie ma nad to gorszej rzeczy! Nie ma już wtedy procesu rozwojowego między dwojgiem. Coś się załamuje, wynaturza. Oboje spadają w wielki, głęboki dół. Przestają jak gdyby działać w sposób naturalny, powiem – współnaturalny. Dochodzi do głosu mechanika, która nawet nie jest współżyciem, tylko techniką, dla której określenia nie chciałbym użyć tutaj potocznego słowa.

W takim wymiarze widzi się wysoką godność człowieka i wysoką godność współżycia mężczyzny i kobiety. Nie jest to problem wstydliwy. Jest to problem, który wiąże się z głębokim szacunkiem, na jaki łatwo się zdobyć. W normalnych warunkach życia rodzinnego, szacunek wyraża się we właściwej postawie dzieci do ojca i matki. W normalnych również warunkach rozwojowych szacunek ten jest tak bardzo wzruszający, że właściwie dzieciom rozwijającym się i wychowywanym w takiej rodzinie, nawet do głowy nie przychodzi żadna pejoratywna myśl o rodzicach. To jest także współnaturalne. Dopiero wtedy, gdy coś w tym współżyciu zawodzi, gdy nie ma należytego ładu moralnego, rozpoczyna się nieszczęście rodziców i dzieci.

Współżycie dwojga jest związkiem jak najbardziej wewnętrznym. To wewnętrzne działanie i dążenie do siebie dwojga, jest tak głębokie, subtelne i delikatne, że z konieczności wymaga sakralizacji i uświęcenia, nie tylko ku pomocy dwojgu, aby należycie wypełnili swoje zadanie, ale również dlatego, aby należycie korzystając z takiej pomocy, utrzymywali wzajemny dla siebie szacunek – aż w nieskończoność.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 396-398, W.

69/12

Wróciłem dzisiaj z Gniezna, wczoraj wizytowałem parafię na przedmieściu Gniezna, na tzw. Osiedlu Grunwaldzkim. Brałem udział w śniadaniu dla najstarszych parafian. W dużej

sali katechetycznej siedziało kilkadziesiąt osób – wdowy, wdowcy, ludzie starzy. W pewnym momencie wstaje jedna staruszka i mówi: jestem matką jedenaściorga dzieci, jestem babką trzydzieściorga wnucząt, jestem prababką siedmiu prawnucząt. I jestem więźniarką, dwa i pół roku siedziałam w więzieniu hitlerowskim. – Pomyślcie, ile ta krótka relacja budzi myśli! Jakiej mocy trzeba, aby wypełnić takie zadanie.

Po południu w tej parafii, jak mam w zwyczaju, błogosławiłem niemowlęta. Było ich ponad czterysta. Przyniosły je matki. Czyniłem krzyżyki na główkach dzieci. Myślałem o matkach: to są najbardziej zasłużone dla Narodu istoty. Dźwigają podwójny ciężar. Oprócz rodzenia i wychowania dzieci, muszą pracować zawodowo, gdyż mężowie nie zapracowują na utrzymanie rodziny. Podwójna praca, podwójny ciężar! Słodki ciężar dźwigania „przyszłego Narodu" i ciężar codziennej pracy.

Czy nie wymaga to głębokiego spojrzenia i religijnego szacunku? Tu już nie wystarczy czysto humanistyczna postawa awansu społecznego kobiety, który zawsze będzie zjawiskiem dodatnim. Tutaj potrzeba tego, co w Kościele katolickim nazywamy sakramentem. „Sakrament to wielki – mówi Apostoł – a ja mówię w Chrystusie i w Kościele".

Prawo naturalne i prawo Boże przedziwnie się tutaj schodzą. Schodzą się w osobie ludzkiej, w jej wysokiej godności. Zadaniem społeczności narodowej i politycznej jest otoczyć tych dwoje jak największym szacunkiem i bronić ich przeciw wszelkim „wesołkom", którzy występują w literaturze, w teatrze, w telewizji, gdziekolwiek. Ludzie, którzy czynią z tej sprawy temat zabawy, są ludźmi niepoważnymi i wielkimi szkodnikami. Zajmują postawę antyhumanistyczną. O tzw. „postępie" i „wolności" w imię postępu w życiu małżeńskim i rodzinnym nie można mówić żartem. Sprawa jest zbyt poważna.

I dlatego, Najmilsi, gdy w 28 konferencjach[241], które były głoszone od 7 października ub. r. aż do dziś, mówimy o duszpasterstwie małżeństwa i rodziny, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że praca duszpasterska przez wychowanie do małżeństwa, przez wspieranie zawartego małżeństwa mocami religijnymi i spieszenie z pomocą religijną, sakramentalną powołanym do tak trudnego zadania – jest zupełnie naturalna i zrozumiała.

Praca duszpasterska na rzecz małżeństwa i rodziny musi mieć nieustannie przed oczyma wielką złożoność zagadnienia. To jest nie tylko zagadnienie fizyczne, fizjologiczne, seksualne, moralne, społeczne, ekonomiczne, socjologiczne, narodowe czy polityczne. Wszystko to istnieje równocześnie. Żadnego z tych elementów nie może zabraknąć, gdyż

---

[241] Cykl wykładów *Duszpasterstwo małżeństwa i rodziny*, które odbywały się w kościele Świętej Anny w Warszawie od 7 października 1968 do 9 czerwca 1969 r.

wówczas powodzenie pracy duszpasterskiej byłoby wątpliwe. Powodzenie pracy duszpasterskiej na rzecz małżeństwa i rodziny, zależy bowiem w dużym stopniu od działania i współdziałania wszystkich elementów, które są powołane do tworzenia instytucji małżeństwa i rodziny, oraz do stałego towarzyszenia dwojgu. Sama praca duszpasterska nie zastąpi braków etycznych, humanistycznych, ekonomicznych, czy politycznych.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 398-399, W.

69/13

Nie jest rzeczą możliwą wszystko to obszernie omówić, tym bardziej, że program dotychczas już wykonany, niektórych punktów dotykał. Wystarczy teraz nieco przykładów. Pierwszy – natury jurydycznej. Jeżeli na małżeństwo spojrzy się tylko pod kątem prawnym kontraktu prawnego, będzie to pojmowanie bardzo zubożałe. Kontrakt zawarty – kontrakt rozwiązany, kontrakt warunkowy – kontrakt bezwarunkowy. Na kontrakt składa się mnóstwo elementów i warunków, nawet w prawie kanonicznym. A idzie przecież nie o kontrakt, lecz o wyrażenie woli dwojga, pobłogosławioną sakramentalnie.

Jurydyczne pojmowanie instytucji małżeństwa wyparło wszystkie inne elementy i przyczyniło się do upowszechnienia praktyki rozwodów, czyli działań jurydycznych, prawnych. A gdzie człowiek, osoba ludzka? Gdzie człowiek, któremu zawiązało się drogę życia, nie dotrzymało zobowiązań, odmówiło serca, po prostu – zawiodło?!

Konflikt niewykonanych obowiązków, chociaż jurydycznie nie jest karany, to jednak karany jest moralnie. Rodzi odpowiedzialność wewnętrzną. Pada cieniem na honor i pion moralny człowieka. Jest to rzecz oczywista, jasna.

Trzeba więc wyzwolić się z czysto jurydycznego patrzenia na małżeństwo. Bo niekiedy przypisuje się to również i Kościołowi, posądzając, iż posługuje się on tylko normami jurydycznymi prawa kanonicznego, regulującymi małżeństwo chrześcijan jako sakrament. W rzeczywistości tak nie jest. Kościół bowiem od dawna prowadzi instytucje wychowania do małżeństwa. Były to zaręczyny, zapowiedzi, a dzisiaj – katechizacja przedślubna, rozmowy duszpasterzy z dwojgiem przed zawarciem sakramentu małżeństwa. Kościół od początku szedł po linii wychowania do małżeństwa, i to raczej – dłuższego, niż krótszego.

Element jurydyczny zanadto rozwinięty, wyłączny, chociaż niekiedy broni trwałości instytucji małżeństwa i rodziny, w rezultacie może być klęską.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 399-400, W.

69/14

Weźmy inny przykład, z dziedziny ekonomicznej. Może wydawać się, że ekonomia jako odrębna nauka, a nawet odrębna dziedzina życia, stoi daleko od tak szlachetnej instytucji, jaką jest małżeństwo i rodzina. A jednak wiemy, że dla normalnego rozwoju i działania tej instytucji, potrzebne są pewne warunki ekonomiczne. Niesłychanie dużo mówi się o tym w etyce katolickiej, w katolickiej nauce społecznej, czy nawet w ekonomii chrześcijańskiej, bo i taka dziedzina wiedzy istnieje.

Według społecznej nauki Kościoła, ważnym elementem jest zagwarantowanie warunków ekonomicznych dwojgu, którzy przez małżeństwo podejmują służbę społeczną, narodową, a nawet polityczną – społeczeństwu, narodowi i państwu. Nie jest to tylko sprawa tych dwojga i ich prywatna inicjatywa, więc: radźcie sobie, jak możecie, nas to nic nie obchodzi. Powstaniem nowej rodziny zainteresowane jest społeczeństwo i naród, który nazywamy „rodziną rodzin", oraz państwo, które czerpie obywateli nie z fabryk, lecz z rodzin.

Jeżeli więc sprawa tak wygląda – ciągle myślę kategoriami katolickiej nauki społecznej, która jest odrębna, inna od różnych szkół i kierunków społeczno-ekonomicznych – to nowo powstała rodzina ma prawa specjalne w społeczeństwie, narodzie i państwie. Prawa te muszą być uznane nie tylko z dobrej, wolnej i nieprzymuszonej woli, ale z tytułu sprawiedliwości. Rodzina bowiem wychowując młode pokolenie, nowych członków społeczeństwa, nowe dzieci Narodu, nowych obywateli – służy. Służy społeczeństwu, narodowi i państwu. Dlatego instytucje te muszą działać na dobro rodziny, stwarzając takie warunki prawne i ekonomiczne, które będą sprzyjały normalnemu rozwojowi rodziny.

Jednym z warunków – jak uczy katolicka nauka społeczna – jest, by ojciec rodziny, utrzymujący odpowiednią ilość dzieci, otrzymywał tzw. „zapłatę rodzinną" za pracę. To nie może być kilkadziesiąt złotych, czy nawet – jak słyszałem niedawno – trzysta złotych (w pewnych warunkach), lub pięćset (gdy idzie o utrzymanie na studiach syna przez matkę – wdowę). Chodzi o takie uposażenie, aby nie musieli oboje pracować na utrzymanie rodziny, aby zapłata ojca wystarczyła na normalne utrzymanie i wychowanie dzieci, na poziomie właściwym danemu środowisku społecznemu, w którym się ona rozwija. Chodzi więc o stworzenie dla rodziny warunków jak najbardziej optymalnych.

Niektórzy katoliccy pisarze społeczni szli tak daleko w swych wnioskach, że domagali się większych praw politycznych dla ojców i matek utrzymujących rodzinę. Żądali, aby w okresie wyborów rozporządzali oni taką ilością głosów, jaka ilość dzieci pozostaje na ich utrzymaniu. Motywowali tak: służą oni przecież państwu największą wartością, jaka w państwie istnieje – nowymi obywatelami. Mają więc większe prawo decydowania

o państwie, aniżeli ci, którzy służąc państwu w innym wymiarze, mogą być na swoich stanowiskach przez społeczność państwową odpowiednio uszanowani, oceniani i nagrodzeni.

Znany powszechnie Kodeks Społeczny Chrześcijańskiej Unii Międzynarodowej w Malines[242], wśród najrozmaitszych postanowień i uchwał przewidywał m.in. zapłatę rodzinną. Jeżeli matka nie chce pracować zawodowo i woli zostać w domu, trzeba wszystko uczynić, aby jej mąż mógł utrzymać, zgodnie z wymaganiami środowiska – żonę i dzieci. Nie ma większego nieszczęścia, jeżeli matka musi pozostawić dzieci bez opieki, a sama pracą swoją wspierać męża, który – choćby pracował jak najuczciwiej – nie jest w stanie zapracować na utrzymanie rodziny, przez którą przecież służy narodowi i państwu.

W takiej sytuacji naród i państwo dopuszcza się niesprawiedliwości społecznej i obywatelskiej. W pojęciu katolickiej nauki społecznej jest to przestępstwem i wyzyskiem. Jak ongiś był wyzysk proletariacki, i gdzieniegdzie jeszcze się utrzymuje, tak i dzisiaj państwa uprawiają wyzysk rodzin. Powstał „nowoczesny proletariat" – mąż i żona skazani na podwójną pracę: zawodową i wychowawczą. Pomimo tego nie posiadają należytej opieki i pomocy instytucji, której swą pracą służą.

Przyjrzyjmy się wczesnym rankiem ulicom naszego miasta. Ja to często obserwuję. Matki śpieszą do pracy, dźwigają jedno dziecko na ramieniu, drugie w wózeczku, aby wyrwane przedwcześnie ze snu, który dla dzieci ma tak olbrzymie znaczenie – umieścić je gdzieś w „przechowalni" dziecięcej. Oddawszy dzieci ludziom sobie nieznanym, sama w niepokoju i napięciu psychicznym pracuje za kilkaset złotych, które mają uzupełnić zapłatę pracującego męża.

Proszę się wczuć w to wszystko, zrozumieć, odrobinę się nad tym zastanowić. Jest to straszna krzywda, którą się toleruje, stwarzając warunki nieludzkie. Właściwie zamiast hasła „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się", trzeba wołać: „Matki wszystkich krajów, łączcie się", aby dokonać nowej – nie powiem rewolucji, bo z niej korzyści nigdy wiele nie ma, ale jakiejś – wielkiej przemiany społecznej dla obrony praw kobiety – matki. Dla obrony

---

[242] Międzynarodowa Unia Badań Społecznych w Malines (Union International d'Etudes Sociale, zwana też Unią Mechlińską) powstała w 1920 roku pod patronatem kard. D. J. Merciera (1851-1926), arcybiskupa Malines i prymasa Belgii, wybitnego filozofa, twórcy neotomizmu i organizatora katolickich studiów filozoficznych na Katolickim Uniwersytecie Louvain. Pierwszy sekretarz – Maurice Defourny, określił cele Unii: studiowanie zagadnień społecznych w świetle moralności katolickiej; publikowanie dyrektyw dla działaczy społecznych i rozwiązań problemów społecznych zbadanych i zaproponowanych przez Unię; ewentualne stworzenie biura konsultacji w zakresie zagadnień społecznych. Wyniki badań są ogłaszane w formie krótkich deklaracji albo całościowych opracowań usystematyzowanych (kodeksów). Kodeks Społeczny Unia ogłosiła w trzech wersjach (1927, 1934 i 1948). Pierwsza redakcja ukazała się jeszcze przed encykliką *Quadragesimo anno* i miała niewątpliwy wpływ na jej treść. Z Polski członkami Unii byli profesorowie KUL: Ludwik Górski, ks. Antoni Szymański, Henryk Dembiński i Czesław Strzeszewski.

jej praw w warsztacie pracy, w zawodzie, gdziekolwiek pracuje, gdy musi świadczyć podwójnie – przez pracę zawodową i wychowanie, na skutek czego niejednokrotnie rozbija swoją rodzinę.

Dużo mówi się dzisiaj o młodzieży przestępczej. Używa się różnych epitetów na jej określenie. Coraz więcej najrozmaitszych gangów. Dlaczego? Bo oboje rodzice są poza domem, a dzieci wychowuje ulica. Państwo, które zarabia, nie dopłacając ojcu rodziny, będzie później płaciło ogromne sumy za straszne klęski i społeczne nieszczęście, wywołane przez braki w wychowaniu młodzieży. Po cóż i na kogo tutaj narzekać?!

To tylko przykład, jakie następstwa rodzi brak warunków ekonomicznych, czy przerost elementu jurydycznego.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 400-403, W.

69/15

W społeczeństwie naszym przyjmuje się nieprzyjemna postawa wobec rodzin licznych i matek rodzących, które mają sumienie, znają swą godność i sens swojej służby Kościołowi, Narodowi i państwu, aby „imiona głupich" nie były wymazane z ziemi żyjących. Na szczęście, problem ten nieco się przełamuje. Ileż sam musiałem wysłuchać i wyczytać artykułów w prasie, gdy występowałem przeciw takiej postawie i płynącym stąd nadużyciom! Chociaż wiecie, jaki miały sens i jakie były motywy moich przemówień, nazywano to działaniem antypaństwowym!

Dzisiaj, na szczęście, coraz lepiej i trzeźwiej pisze się na ten temat. Nawet w prasie stołecznej można już spotkać artykuły, które problem ten stawiają rzetelniej i uczciwiej. Dochodzą dzisiaj do głosu nie tyle demagogowie, którzy trudności ekonomiczne kraju chcieliby rozwiązywać przez wyzysk rodzin, ile raczej ludzie, którzy rozumieją sens służby rodzinie, narodowi i państwu. W ostatnim tygodniu można było zanotować w naszej prasie kilka takich artykułów. Jest to bardzo korzystna przemiana. To już nie jest demagogia polityczna, lecz trzeźwe uczciwe myślenie kategoriami narodowymi i obywatelskimi. Takie myślenie trzeba upowszechniać i wzmacniać. Trzeba robić miejsce rodzinie w narodzie i państwie, aby ludzie nie mający poczucia odpowiedzialności społecznej, nie wykpiwali i nie wyszydzali matek rodzących, dających narodowi troje, czworo, pięcioro dzieci. Rosja sowiecka takie matki nagradza medalami i nazywa je „bohaterkami pracy". U nas, w Polsce katolickiej, jeszcze się z tego pokpiwa w biurach, urzędach, gdziekolwiek. Czas z tym

skończyć! To jest jeden z elementów naszej pracy duszpasterskiej, którą podejmujemy, stając w obronie kobiety-matki.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 403, W.

69/16

Rekapitulując – praca duszpasterska może tylko pomóc małżeństwu i rodzinie, ale nie zastąpi wszystkich braków, o których przykładowo tylko mówiłem. Wszystkie wspomniane elementy muszą być uruchomione na rzecz obrony małżeństwa i pomocy rodzinie. Uruchomić je musi we własnym interesie społeczeństwo, naród i państwo, aby nareszcie rodzina nie czuła się napiętnowana, gdy służy własnemu narodowi i własnemu państwu. Musi poczuć ciepłe, dobre, życzliwe ramiona narodu, który nazywamy „rodziną rodzin", i państwa, które nie jest powołane do tego, aby na rodzinie uprawiało spekulacje i wyzysk, lecz aby wszystkie swoje osiągnięcia, zwłaszcza ekonomiczne, obróciło na służbę rodzinie. Wtedy Polska nie będzie wymierać, a Warszawa nie będzie żyła kosztem wsi, z której wyciąga konieczne tam wartości i elementy twórczej pracy. Wspaniała Warszawa, „Miasto nieustraszone", nie będzie wtedy miastem narodobójczym, w którym nie może się urodzić nowy obywatel, bo nie ma dla niego miejsca.

Rzeczywiście, można stosować do nas powiedzenie Pisma św. „Imiona głupich będą wymazane z ziemi żyjących". Bośmy na tym punkcie troszkę. […] Tak szkodliwa okazała się demagogia polityczna. Ileż trzeba trzeźwości, świadomości, odpowiedzialności narodowej i zmysłu obywatelskiego, aby to zrozumieć, i w porę wycofać się z błędów od lat popełnianych.

Kościół w warunkach bardzo trudnych rozpoczął szeroką pracę wychowywania atmosfery życzliwej dla licznych rodzin, oraz stwarzania tym rodzinom opieki i pomocy ekonomicznej. Robimy to w Warszawie, w Archidiecezji i na terenie całej niemal Polski. Rzuciliśmy wezwanie do rodzin małodzietnych: pomóżcie rodzinom wielodzietnym, bo one służą narodowi i państwu. Pomóżcie! To jest jeden z elementów naszego duszpasterskiego oddziaływania na rzecz małżeństwa i rodziny.

Na zakończenie musimy dodać, iż każde wielkie powołanie wymaga ofiary. Dlatego młodych ludzi, czujących powołanie do życia małżeńskiego, trzeba wychowywać w duchu ofiary. Mają nieść sobie wzajemnie pomoc. Ale nie tylko! Powołania małżeńskiego nie można traktować zbyt indywidualistycznie. Małżonkowie są dla dzieci, dla rodziny, dla narodu i państwa. Dlatego trzeba ich wychować do ofiary, do służby społecznej i postawy służenia.

Podobnie jak powołanie kapłańskie, które daje ojców duchownych, tak samo powołanie rodzinne, domowe, dajecie ojców rodzin – wymaga postawy służby.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 404, W.

69/17

I wreszcie – wychowanie do miłości! Od niego się zaczyna, ono musi stale towarzyszyć i nigdy się nie kończy. Miłość dwojga przechodzi na potomstwo, idzie w przyszłość, z pokolenia na pokolenie. Bo miłość trwa i nigdy nie umiera. Miłością żyje naród, w niej musi zapożyczyć nawet i państwo, chociaż obraca się w wymiarach sprawiedliwości. Nie stworzy się jednak porządnego państwa, gdyby rządziło się tylko sprawiedliwością, bez miłości. Tak samo w rodzinie zaczyna się od miłości, bo Autorem rodziny jest Ojciec Niebieski, który jest Miłością. Miłość więc ma trwać i towarzyszyć rodzinie w drodze. Ma być ona przekazywana następnym pokoleniom. Ona prowadzi nas przez ziemię, pomagając wypełnić obowiązki stanu, zawodu, powołania. Na skrzydłach miłości rodzinnej, miłość przechodzi na naród i państwo, i wraca do Ojca naszego Niebieskiego, od którego pochodzi.

W tej chwili przenosimy się sercem i myślą do kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, przed Obraz Matki Pięknej Miłości. Oddajmy Jej wszystkie nasze dzienne sprawy. Wszystko, cokolwiek czyniliśmy, czego pragnęliśmy, do czego dążyliśmy, co osiągnęliśmy – złóżmy w Jej dłonie.

Oddajmy Królowej Polski całą naszą Ojczyznę, naród i państwo. Wszystkich, którzy dają Narodowi i państwu młode życie. Wszystkich, którzy młodym, życiem będą dysponowali, aby nie zabrakło im miłości do nowonarodzonych Polaków i do rodzin, które służą Kościołowi, Narodowi, państwu, Rodzinie ludzkiej.

Matko Pięknej Miłości! Weź w swoje ramiona wszystkie niemowlęta. Weź pod swoją opiekę tych dwoje – matkę i ojca. Wejdź w ich rodziny, czuwaj nad nimi, wspieraj w trudnych sytuacjach, dodawaj otuchy. Ucz miłości. Odmieniaj całe otoczenie, aby zrozumiało, że nie masz większej radości nad tę, gdy się człowiek na świat narodzi. Ty wiesz, Matko, co to znaczy syn, boś miała Syna – i to Bożego Syna. Naucz nas kochać najwspanialszy dar Boży – nowe życie. Tobie je oddajemy i prosimy, aby Twoje czujne macierzyńskie oczy utrzymywały się życzliwie na wszystkich rodzinach.

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 405, W.

69/18

Chrystus Pan w zdarzeniu ewangelicznym nazwał kobiety swoimi matkami i siostrami. Powiedział: „Każdy, kto słucha słowa Bożego, jest mi matką i siostrą, i bratem”. Bo Chrystus, Dzieci Boże, liczy na Was! Liczy na to, że macierzyńskim uczuciem i siostrzaną miłością przyczynicie się do wzrostu życia Bożego na ziemi.

A zdarzenie po Zmartwychwstaniu? Przecież pierwsze zwiastowanie o Zmartwychwstaniu przekazane było kobiecie – Marii z Magdali. Jej to Chrystus powiedział; „Idź i powiedz uczniom moim, że uprzedzam ich do Galilei”. Stąd Kościół nazwał w liturgii Marię z Magdali – Współapostołką. Bo przepowiadanie Zmartwychwstania Chrystusa jest najważniejszym świadectwem, które Kościół daje Rodzinie ludzkiej. Na czele tych, którzy dają świadectwo Zmartwychwstałemu, stoi właśnie kobieta. Chrystus prowadził też długą rozmowę z kobietą, która – zdawałoby się – przez swój tryb życia nie zasłużyła na wyjaśnianie tajemnic Bożych. A jednak jej właśnie, niewieście samarytańskiej osłonił tajemnicę Swego posłannictwa. I ona stała się apostołem, pobiegła do miasta opowiadać, że przy studni Jakubowej znalazła Mesjasza.

Chrystus wrażliwy był na wszystkie potrzeby życia i świata kobiecego, wrażliwy na prośby matek, na śmierć dziewczęcia, które wskrzesił. Przez swą naukę i sposób postępowania zrehabilitował kobiety w świecie ówczesnym. A wiemy, że świat pogański nie odznaczał się szczególną czcią kobiety. Chrystus dokonał zasadniczego przełomu i przez to wskazał Kościołowi drogę, jaką ma odtąd iść świat kobiecy. Kościół za wzorem Chrystusa nauczył ludzkość czci dla kobiet. Aby zadanie to spełnić lepiej, postawił Matkę Chrystusową, Matkę Dziewicę na wszystkich ołtarzach świątyń, nauczył nas klękać ze czcią przed Dziewicą – Matką. To jest początek wielkiej drogi, którą Kościół wyznacza nowej kulturze chrześcijańskiej, wskazując właściwe miejsce kobiety w świecie Bożym. Podkreślając wysoką godność dziewczęcia, dziewicy, niewiasty, matki, Kościół przygotował świat dziewczęcy do godnego wypełnienia obowiązków w rodzinie i należytej oceny powołania do macierzyństwa. Kościół dał kobiecie pole pracy. Jeszcze we wszystkich społecznościach daleko było do wskazania w życiu politycznym czy narodowym właściwego miejsca kobietom, a uczynił to już Kościół. Dał im pole do pracy w zakonach, w pracy społecznej, misyjnej, dobroczynnej i apostolskiej.

Z tych kilku rzutów myślowych, które przypominają nam linie postępowania Chrystusa, a zarazem drogą, którą idzie Kościół za Chrystusem, widzimy, że kultura chrześcijańska mieści w sobie głęboką cześć dla kobiety: matki, rodzicielki, dziewczęcia, dziewicy, dla kobiety powołanej do apostolstwa w życiu i pracy Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijański ideał dziewczęcia i kobiety*. Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Żeńskiej, Jasna Góra, 17 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 66-67, Cz.

69/19

Gdy stoimy przed Matką Boga Człowieka i Dziewicą, trzeba zrozumieć i uznać wolę Boga zawartą w dwoistości płci. Prosto, zwyczajnie mówi nam o tym Księga Rodzaju. Podkreśla historyk natchniony, że sam Stwórca dwoje ludzi powołał do życia – „Mężczyzną i niewiastą uczynił ich" – i połączył we wspólnym zadaniu. To jest wyrównanie w oczach Boga. Do bajek należy opowiadanie o niższości świata kobiecego. Dzisiaj widzimy, że kobieta w wielu miejscach doskonale sobie radzi z zadaniami, które nakłada na nią współczesne życie. Ale pamiętajmy o jednym: trzeba docenić sens Boży i godność dwoistości płci. Nie ma właściwej i istotnej różnicy między światem męskim i światem kobiecym. Wspólne, chociaż odmienne zadanie zawarte jest w krótkim poleceniu: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię, czyńcie ją sobie poddaną. To najbardziej ogólnie ujęte zadanie wskazuje na wyrównanie mężczyzny i kobiety w planie Bożym. Bóg Stwórca nie mówił tylko do Adama, mówił do Adama i Ewy razem: Rośnijcie, mnóżcie się, czyńcie sobie – wy oboje – ziemią poddaną. Przez wasz trud, wysiłek i pracę, przez waszą rozumność!

I dzisiaj, Dzieci Boże, widzimy, że dzieje się tak coraz częściej i dokładniej. Jest to zdrowe – na ogół biorąc – ukierunkowanie rozwoju kulturalnego Rodziny ludzkiej. Od początku tych dwoje występuje w dziedzinie natury i w dziedzinie łaski. W porządku natury – tych dwoje: Adam i Ewa, w porządku łaski – Tych Dwoje: Maryja, Matka Boga-Człowieka i Syn Boży, Jezus Chrystus. Patrząc na Świętą Bożą Rodzicielkę, Świętą Bożą Karmicielkę, musimy widzieć w Niej Wzór wypełnienia zadania Macierzyństwa w duchowości chrześcijańskiej, która nawet naszym matkom daje wspaniałą godność i otacza wielką czcią. My, synowie i córki, zachowujemy dla naszych rodzących matek, naszych rodzicielek, głęboką cześć i niemal dziewiczy szacunek.

A gdyby ktoś chciał Was zapytać, Dzieci Boże: jaki jest twój wewnętrzny, osobisty stosunek do twojej matki, do twojego ojca? – odpowiedzcie na to pytanie w sumieniu, po cichu, każde sobie. Istnieje dużo najrozmaitszych pamiętników, które dają, niestety, bardzo ciemny obraz dzisiejszych stosunków w rodzinie. Jednak te czarne barwy często są specjalnie dobrane. W rzeczywistości rodzina polska pomimo trudności ekonomicznych i politycznych wygląda lepiej, aniżeli przedstawiona jest w różnych ankietach.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijański ideał dziewczęcia i kobiety*. Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Żeńskiej, Jasna Góra, 17 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 71-72, Cz.

69/20

Z woli Ojca Życia, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi, dzieci Boże powołane są do dziewictwa lub czystego małżeństwa. Trzeba w naszej pracy poprawić pogląd na małżeństwo. Musimy pamiętać, że małżeństwo jest przede wszystkim służbą Bogu, służbą życiu, które czerpie z Dawcy wszelkiego Życia, naszego Ojca. Gdy będziecie świadome, Drogie dziewczęta polskie, waszej wysokiej godności i waszego powołania rodzinnego i małżeńskiego, na pewno w waszym postępowaniu zrodzi się lepszy, bardziej chrześcijański styl życia i współżycia dwojga, jak pięknie przedstawiono to wczoraj w wizualnej katechezie w Jasnogórskim Wieczerniku.

Dzisiaj, po Soborze, wiele mówimy o zadaniach apostolskich. Każda z Was jest powołana do apostolstwa. To nie znaczy, że macie czynić tak, jak czynili Apostołowie. Ale musicie pamiętać, że będąc w rodzinie, macie specjalne zadania. W rodzinie, w której żyjecie, lub do której się przygotowujecie, albo którą już tworzycie, jesteście nie tylko konkretnym człowiekiem odmiennej płci, ale jesteście zarazem powołane, ustanowione, aby Chrystusowi być i matką, i siostrą i bratem. […]

Oto, Najmilsze Dzieci, najbardziej ogólne dziedziny życia, w które wchodzicie. Musicie zawsze pamiętać o waszej wysokiej godności dzieci Bożych, o godności dziewcząt i kobiet, o obowiązku zachowania w waszym życiu prywatnym, społecznym i publicznym skromności, czystości obyczajów i zmysłu estetycznego, którym dziewczęta polskie dotychczas się odznaczały. Bo – jak kiedyś powiedziałem z tego miejsca – my chcemy, aby nowe pokolenie Polski rodziło się z czystych matek! I Wy, jeżeli nie macie powołania apostolskiego czy zakonnego, powinniście się przygotować do szczytnego powołania rodzinnego, do małżeństwa chrześcijańskiego w duchu czystości i skromności.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijański ideał dziewczęcia i kobiety*. Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Żeńskiej, Jasna Góra, 17 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 72-74, Cz.

69/21

Matko Męża Boleści i Matko Zwycięskiego Wodza Życia, zaślubiona Świętemu Józefowi. Oto przed Tobą stają w tej chwili Mężowie, Ojcowie rodzin, Młodzieńcy Polski katolickiej. Przywołują do swego grona wszystkich mężów i młodzieńców całej Polski i w tej wspaniałej gromadzie korzą się przed Tobą, Matko Dziewico. Przynosimy Ci i składamy w Twoje macierzyńskie dłonie nasze powołanie mężów, ojców i młodzieńców. Weź nas w macierzyńską swoją opieką miłości i Ty sama prowadź nas do swojego Syna, który jest dla nas Drogą, prawdą i Życiem. Przez Ciebie dziękujemy Ojcu Niebieskiemu za powołanie

mężów, ojców, młodzieńców. Od Ciebie, Najlepsza Matko, pragniemy nauczyć się szacunku i miłości, z jaką odnosiłaś się do swego Syna. I od Ciebie również chcemy się nauczyć szacunku dla danych nam ku pomocy, naszych małżonek, sióstr, córek, narzeczonych i przyszłych małżonek. Od Ciebie pragniemy nauczyć się postawy miłości i służby, ofiary i wierności. My, mężowie katoliccy, powołani przez Ojca Życia do służby rodzinie, ucząc się od Ciebie służby i ofiary, pragniemy w naszych rodzinach zająć postawę służenia. I chociaż z woli Ojca otrzymaliśmy jako pomoc konieczną człowiekowi nasze małżonki, pragniemy jednakże służyć wspólnej sprawie – dobru rodziny polskiej. Naucz nas, Matko i Dziewico, szacunku dla kobiet i dziewcząt. Naucz nas opanowywać siebie, nasze porywy władcze, abyśmy uważali, że największą szlachetnością jest służyć.

My – młodzieńcy polscy, pragniemy się uczyć, Najlepsza Matko, kultury chrześcijańskiej, która nas uczy szanować kobietę, szanować dziewczęta, być dla nich w niejednej trudności pomocą: szanować ich serca i uczucia, nigdy ich nie nadużywać! Bronić się przed złymi zwyczajami, które niekiedy do nas przychodzą, a my je naśladujemy, naśladujemy niewłaściwy sposób odnosząc się do dziewcząt polskich. Pragniemy, Matko Dziewico, aby i te dziewczęta, które kiedyś będą naszymi małżonkami, wniosły do życia rodzinnego swoją szlachetną czystość, dziewiczość serc i myśli, dziewiczość ciał, aby młode pokolenie polskie rodziło się z czystych matek.

My – ludzie pracy, powołani do wszelkiego trudu, w każdej dziedzinie, na ziemi czy pod ziemią, na roli czy w kopalniach, w biurach, urzędach, warsztatach, fabrykach, w rozmaitych kombinatach pracy – pragniemy, Najlepsza Matko, która prowadziłaś życie domowe w Nazaret, nauczyć się szacunku dla pracy, rzetelności w pracy, sumienności, poszanowania chleba i owoców pracy, abyśmy ich nie marnowali, nie niszczyli, zwłaszcza na nietrzeźwość, pijaństwo, rozrzutność; abyśmy, zbierając owoce pracy, starali się je wykorzystać dla dobra naszych rodzin, abyśmy jak najlepiej, przez naukę i chrześcijańskie wychowanie, przygotowali nasze dzieci i młodzież do życia i zadań, które na nie czekają. Już dzisiaj wszystkie owoce naszej pracy Tobie ofiarujemy, w Twoje macierzyńskie dłonie składamy.

S. WYSZYŃSKI, *Odwrót od Ewangelii czy powrót!* Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieży Męskiej, Jasna Góra, 31 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 144-145, Cz.

69/22

Czcimy Matkę Boga i radujemy się, że Ojciec poszukał dla Syna Swojego Matkę. Wszczepiając przez Ducha Świętego Słowo Przedwieczne w życie wybranej Kobiety, przez to samo położył u kolebki dziejów Odkupionej Rodziny ludzkiej – macierzyństwo, jego wysoką

godność i znaczenie, a zarazem nadzieję narodów i ludów. Kościół Boga Żywego wysuwa na czoło dziejów ludzkości życie i powtarza często w liturgii za Janem z Prologu: „Życie jest Światłością ludzi". Życie jest potrzebą ludzi. Życie jest nadzieją, otuchą. Ono jest rozwojem i prowadzi w przyszłość. Trzeba więc je uczcić i apoteozować. Trzeba je związać jak najbardziej z każdą postępową myślą, aby ludzkość miała przed oczyma życie, nie śmierć.

Najlepiej życie wiąże się z macierzyństwem. Dlatego też Kościół wspomina Macierzyństwo Maryi i stawia je na wzór. Wzięte z Niej Ciało staje się Pokarmem ożywczym dla całego rodzaju ludzkiego. Przeżyliśmy tę prawdę przed chwilą w misterium wiary, w Eucharystycznej Ofierze, której owocem jest podane Wam, Dzieci Boże, ożywiające Ciało Boga Żywego, wzięte – jak mówi święty Tomasz – z Maryi Dziewicy.

Dziś, w uroczystość Narodzenia Matki Boga Człowieka, gdy apoteozujemy Macierzyństwo, odsłaniamy przez to życie, jako najwspanialszą filozofię Rodziny ludzkiej. Wspominamy jednocześnie nasze matki i siostry, które powołane do dawania życia, spełniły to zadanie podwójnie. Najpierw przekazały Narodowi życie w nowych pokoleniach, a potem broniły życia Narodu. Oddały więc krew dwukrotnie. Raz oddały swą krew nowym obywatelom polskim, a drugi raz – ziemi ojczystej, aby obronić życia Narodu i prawa Narodu do bytu.

Stajemy dzisiaj przed ołtarzami Pańskimi, dziękując Bogu za to, że w kobiety polskie wszczepił takiego ducha ofiary, iż zdolne były oddać swą krew i to dwukrotnie.

By taki ideał wypielęgnować w duszy, trzeba mieć potężne wzory. Rodzina ludzka musi mieć zawsze potężne wzory, inaczej by spodlała. Musi mieć przed oczyma ideały zda się nieosiągalne, które mają swoją wielką wymowę. W tragicznych sytuacjach, ludzie tę wymowę szczególnie dobrze rozumieją.

Był czas tragiczny dla Rodziny ludzkiej, gdy zda się zwyciężył szatan. Triumfował. Wtedy Ojciec Życia, widząc „konkurencję" szatana, wywołał przed zwątpiałą Rodziną ludzką wizję. Była to wizja Niewiasty... Była to zarazem zapowiedź zadania życiowego, które musi Ona wypełnić: „Położę nieprzyjaźń – oświadczył Bóg, Dawca Życia, szatanowi – między tobą a niewiastą, między nasieniem twoim, a Nasieniem Jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na stopę Jej". Jest to potężny obraz, olbrzymi program i cała historiozofia pozycji kobiety w planach Bożych.

Gdy przyszła „pełnia czasów", Bóg – wierny swoim obietnicom – ukazał Niewiastę, Dziewczę z Nazaret. Miała Ona stać się odtąd Rycerzem Boga Żywego. Miała toczyć boje o życie, aby zwyciężyło życie. Naprzód wydała światu Zbawiciela, który mówił o Sobie: „Przyszedłem na świat, aby życie mieli i obficiej mieli". Odtąd toczy się bój między życiem

a śmiercią. Ten bój straszliwy dosięgnął samego Boga, gdy Syna Bożego skłonił, aby zawisł na Krzyżu i śmiercią Swoją przezwyciężył śmierć. Syn Boży umierając na Krzyżu, ustanowił nowy program: „Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje daje za braci". Jego śmierć za nasze życie ustanowiła nowy ideał dla wszystkich, którzy chcą zwyciężać. Jeśli chcą zwyciężać w imię obrony życia, muszą być gotowi oddać własne życie, a nigdy nie sięgać po cudze. Muszą bronić życia za wszelką cenę, nawet kosztem swojego życia.

Oto ideał Niewiasty Mężnej, która toczy wszystkie boje Boga Żywego. Oto ideał Jej Syna, który idzie na Krzyż, pod którym stoi Ona – Matka Życia. Prawdziwa matka nigdy nie odchodzi spod krzyża swego dziecka. Będzie zawsze trwać do końca... Tak trwała Maryja, gdy Syn Boży i Jej Syn walczył swoją śmiercią o życie całej Rodziny ludzkiej.

Przed oczyma wszystkich, którzy chcą zwyciężyć śmierć i zachować życie, chrześcijaństwo ustanowiło w ten sposób potężne ideały. Są one bodźcami, które w trudnych chwilach stają się dla Narodu zniewalające.

S. WYSZYŃSKI, W *hołdzie matkom życia narodu*... Poświęcenie tablicy ku czci kobiet bojowniczek o wolność, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 8 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 232-234, W.

69/23

Stoimy, Dzieci Boże, na posadzce Bazyliki Świętojańskiej, w miejscu, gdzie walczyli nasi bracia o życie dla Stolicy i dla Narodu. Były to porywy szlachetne, młodzieńcze, może niekiedy ponad siły, wbrew wszelkiej nadziei, ale tam, gdzie trzeba zająć stanowisko, człowiek nie bawi się w dyplomację. Nie jest ekonomistą, nie oblicza krwi. On ją daje bez miary.

Tak też zroszona krwią była Stolica i macierz Stolicy – Katedra, która stała się wojennym frontem powstańczym[243]. Zmagały się tu siły miłości i nienawiści. Miłość broniła Stolicy, nienawiść chciała utrzymać swoje rzekome prawa. Była przekonana, że wszystkie prawa do niej należą, że tylko ona zwycięża. Nienawiść, to straszna siła, mobilizacja wszystkich możliwości, aby przekonać ludzkość o swojej potędze.

W imię tej apokaliptycznej nienawiści zwyrodniałego narodu, toczono bój. Ale nienawiść zwyrodniałych najeźdźców spotkała się z oporem serc, które kochały. Zwarła się miłość z nienawiścią. Kto zwyciężył? Odpowiedź daje nasza tutaj obecność. Jest to odpowiedź, i to jest lekcja dziejów na przyszłość. […]

---

[243] Archikatedra Świętego Jana Chrzciciela – katedra archidiecezji warszawskiej znajduje się na Starym Mieście w Warszawie, przy ul. Świętojańskiej 8. Jedna z najstarszych świątyń Warszawy. W 1944 roku została niemalże całkowicie zniszczona przez Niemców. Zrekonstruowano ją w latach 1948-1956.

Jestem przekonany, że wtedy gdy nienawiść dochodzi do szczytu, pozostaje już tylko miejsce na działanie Boga, który jest Miłością. Wówczas On, Ojciec Narodów, wchodzi w sprawy ludzkie i przedziwnymi drogami, często najbardziej nieprzewidzianymi metodami i sposobami, przywraca Narodowi nad miarę udręczonemu, który zdobył się na najwyższą ofiarę, należne mu prawa.

Tak było w ostatnim 30 – leciu, którego pamięć wspominamy, o którym Episkopat Polski pisał w swoim Liście, niedawno z ambon czytanym[244].

Dziś stajemy tutaj, aby złożyć hołd naszym matkom i siostrom, które powołane były, aby dawać i przekazywać życie. Zadanie swoje spełniły. Dały synów, którzy poszli walczyć o wolność, a gdy za mało było tej ofiary – dały własną krew, aby zaświadczyć, że nie masz takiej ofiary, na którą człowiek miłujący nie mógłby się zdobyć. […]

Niech w tej chwili staną przed naszymi oczyma głębokie szeregi matek i sióstr, a także ich mężów, synów i braci, gdziekolwiek padli, gdziekolwiek oddali życie, nie szczędząc własnej krwi, powodowani jedynie miłością, wolni od nienawiści. Jest to rzecz znamienna dla naszego Narodu, że pomimo doznanych krzywd, uchroniliśmy się nienawiści. Chociaż pozostał w naszych sercach lęk przed narodem zwyrodniałym, nie ma w nas nienawiści. Ale może ten lęk jest dla nas ostrzeżeniem, jak bardzo trzeba czuwać, aby duch Narodu był zdrowy, aby nie poddał się nienawiści, aby był wielkoduszny.

S. WYSZYŃSKI, W *hołdzie matkom życia narodu*... Poświęcenie tablicy ku czci kobiet bojowniczek o wolność, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 8 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 234-236, W.

69/24

Wezwanie – „Pomóż utrudzonej matce” jest bodaj najlepszym sposobem uczczenia ćwierćwiecza dobroczynnej pracy Tygodni Miłosierdzia.

Pierwszą Matką, której radzi byśmy pomóc, jest Maryja z Nazaret. Gdy dzieci patrzą w żłóbek betlejemski, serca ich wzbierają współczuciem i gotowością pospieszenia z pomocą ubogiej Matce maleńkiego Jezusa. Ileż szlachetnych uczuć budzi się wtedy w sercach dziecięcych! Te uczucia można pogłębić i rozwinąć.

Jakże pragnęlibyśmy pomóc również utrudzonej Matce Kościoła, którą od kilku lat wzywamy „pod tym najmilszym tytułem”! Widzimy Ją zatroskaną o Kościół Jej Syna, nachyloną nad każdym sercem ludzkim, dla którego pragnie zbawienia, wzywającą nas

---

[244] *Słowo biskupów polskich na 30-lecie wybuchu drugiej wojny światowej*, Jasna Góra, 3 V 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 564-566.

wszystkich – w Lourdes, Fatima, Częstochowie – abyśmy Jej pomagali ratować ludzkość i wspierać Chrystusa żyjącego na ziemi w swoim Kościele. Pragniemy gorąco pomagać Maryi, Matce Chrystusowej i Matce Kościoła.

Spojrzenie nasze z Matki Chrystusowej i Matki Kościoła przenosimy na nasze matki. Widzimy je w codziennym trudzie przy kołysce, przy łóżeczku, wśród gromadki dzieci, które nieustannie trzymają się ich kolan, ramion i serca. Żadna siła nie zdoła oderwać dziecka od jego matki bez wywołania potoków łez. Dziecko bowiem czuje, że ma pełne prawo do swej matki. Zachowaliśmy to we wspomnieniach osobistych z lat dziecinnych.

Jak łatwo jest zrozumieć na przykładzie własnej matki trud wielu matek z miłością i ofiarnością oddanych służbie rodzinie! Trud ten potęguje się, gdy matka musi pracować dodatkowo na utrzymanie rodziny i czuwać nad jej wychowaniem. A przecież liczba takich matek w Ojczyźnie naszej jest bardzo wielka!

Polska może się poszczycić, iż posiada jeszcze wiele rodzin bogatych w dzieci. Rodziny liczebne są błogosławionym faktem u nas dość częstym. Może nie wszyscy doceniają to błogosławieństwo. Ale zrozumienie niezbędności rodziny liczebnej w Polsce budzi się coraz bardziej, zwłaszcza dziś, gdy gwałtownie spada przyrost naturalny ludności, a szkoły zamykają coraz więcej klas równoległych.

Dlatego szczególną pomocą i życzliwością chciejmy otoczyć matki ubogacone przez Ojca Niebieskiego w liczną rodzinę. Pamiętajmy, że matki te zastępują niekiedy rodziny bezdzietne, albo też takie, które nie doceniają daru życia dla Boga i dla Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Pomóż utrudzonej matce*. Wezwanie Prymasa Polski na XXV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 298-299, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Pomóż utrudzonej matce”*. Wezwanie na XXV Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1969, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 603.

69/25

Starajmy się wyszukiwać rodziny wielodzietne i w sposób delikatny możliwie skutecznie spieszyć im z pomocą. Ale nawet wtedy, gdy rodzina jest niewielka, lecz matka ma słabe siły – jest osamotniona, opuszczona, chorowita lub uboga – niech serca nasze otwierają się dla niej doceniając jej trud i poświęcenie. Niech okażą zrozumienie i pobudzą innych do współdziałania z nią w jej błogosławionym trudzie. Zachęćmy do tego szczególnie dzieci, aby niosły pomoc swoim matkom, wyręczając je w pracy domowej, w opiece nad młodszym rodzeństwem, we wszelkiej możliwej posłudze.

Pomagając utrudzonym matkom, będziemy się tym samym włączać w dzieło „Pomocników Maryi, Matki Kościoła”[245], które Wam, umiłowane Dzieci Boże, ogłosiłem w tym roku z Jasnej Góry, w dniu 26 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, „danej nam, jako pomoc, ku obronie”. Będzie to również jedna z najgłębszych form naszego włączenia się w „Społeczną Krucjatę Miłości”[246], która jest służbą i pomaganiem braciom.

Wszystkim matkom utrudzonym przesyłam wyrazy czci, miłości i szczególne błogosławieństwo prymasowskie. Oddaję Was w macierzyńskie ramiona najlepszej z Matek – Bogurodzicy, Matki Kościoła i Wspomożycielki Wiernych.

S. WYSZYŃSKI, *Pomóż utrudzonej matce*. Wezwanie Prymasa Polski na XXV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 300, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Pomóż utrudzonej matce”*. Wezwanie na XXV Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1969, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 604.

69/26

Wydaje się, Najmilsi, iż Ojcu Niebieskiemu, który Synowi swojemu dał Matkę, i Jezusowi Chrystusowi, który nam daje Matkę, oraz Duchowi Świętemu, który właśnie Maryję nazywa Matką Kościoła – bardzo zależy na tym, aby w czasach dzisiejszych w Kościele, który też jest nazywany Matką, uwydatnić element macierzyństwa, aby strwożona, zaniepokojona, niepewna swych losów Rodzina ludzka wiedziała, dokąd ma uciekać, gdzie szukać ratunku.

Nieraz już w czasach pełnych zamętu, w Niej ludzkość szukała szczególnej swej Protektorki i Opiekunki, i wołała: *Advocata nostra illos tuos misericordia oculos ad nos converte*[247]. Czasy powtarzają się. Powstają dziś bowiem całe systemy filozofii śmierci, szerzy się polityka zabijania, unicestwiania, moralność ludobójcza. Człowiek od łona swej matki aż po grób nie jest pewien swego bytu. Straszliwe pociski i bomby mogą wyłuskać

---

[245] Dnia 26 sierpnia 1969 r. kard. Stefan Wyszyński wydał dokument zatytułowany *Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej ojczyźnie przez Bogurodzicę Matkę Kościoła*, który zainicjował dzieło Pomocników Maryi Matki Kościoła. W roku 1973 Episkopat Polski zaaprobował Ruch, jako jedną z form wychowania ludzi świeckich do apostolstwa. Zob. *Komunikat 135 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 23 III 1973 (PO 12/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 126; S. Wyszyński, Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej ojczyźnie – przez Bogurodzicę Matkę Kościoła, Jasna Góra, 26 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 90-98, W.

[246] Por. przyp. 206.

[247] *Advocata nostra illos tuos misericordia oculos ad nos converte* (łac.) – Orędowniczko nasza, swe miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. Fragment z *Salve Regina* – antyfony ku czci Najświętszej Maryi Panny. Autorstwo łacińskiego oryginału przypisywane jest św. Hermanowi z Reichenau.

z matki – ziemi i tych, którym Kościół wymadlał „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie”. Ludzkość i tym nawet nie chce dać spoczynku.

Chlubimy się, że wiek życia ludzkiego podniósł się o jakiś procent. Chlubimy się z osiągnięć socjalnych, humanizacji prawa, z postępu społecznego, ze służby ekonomii wszystkim warstwom społecznym, z rozwoju instytucji międzynarodowych, zabiegających o pokój w świecie. A jednocześnie czujemy, iż nasze najmłodsze pokolenie jest zagrożone. Los najbardziej nawet władczych i zwycięskich ludów i narodów jest niepewny, niepewne dalsze ich trwanie i bytowanie.

Dlatego w czasach współczesnych, w czasach głoszenia filozofii śmierci, trzeba nie tylko mówić „Życie jest światłością ludzi”, trzeba również ukazywać, gdzie ono się rodzi, gdzie powstaje, jak jest ubezpieczone. Trzeba, aby Matka Życia i macierzyństwo zdobyły sobie prawo w życiu i myśleniu ludzkim, w obyczajach każdej rodziny domowej, w filozofii, w polityce, w traktatach międzynarodowych.

Patrząc na Matkę Boga Człowieka, rozumiemy wychowawcze posunięcie Ojca Niebieskiego, Ojca Życia. Bóg chciał nas przekonać, że macierzyństwo jest wielką chwałą i warunkiem istnienia i zbawienia Rodziny ludzkiej. Dlatego gdy nadeszła pełnia czasów i Ojciec postanowił posłać na ziemię Swojego Syna, ubezpieczył Go, aby ludzie za wcześnie Go nie zniszczyli. Od początku bowiem snuli plany zniszczenia Syna Bożego. Wspomnijmy historię Heroda. Ubezpieczył więc Ojciec Niebieski Syna swojego i ukrył w Nazaret, w rodzinie ubożuchnej – pod Sercem Dziewczęcia, które umie miłować, które umie służyć i oddać się mistyce życia.

Obecność Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła jest więc zarazem obecnością idei Macierzyństwa Matki, ukazując potęgę Jej wysokiej godności, Jej miejsca zda się nieusuwalnego. Do Niej, do Maryi wołać będzie niemowlę i stary, osiwiały, umierający profesor. Zmęczony mózg odebrał mu już wszystką wiedzę, ale pozostawił jedno słowo, które wydobywa z dalekiej, dziecięcej pamięci: „Mamo, Mamo!”.

Ludzie boją się nawrotu matriarchatu w świecie, obawiają się przewagi pierwiastka kobiecego. Dzisiaj świat kobiecy przez wyższe uczelnie wchodzi do wszystkich dziedzin życia. Wydaje się nam to naturalnym i zdrowym kierunkiem rozwoju. Niemniej jednak ludzie lękają się tego. Boją się sfeminizowania stosunków współżycia społecznego. Jak gdyby mieli się czym pochwalić w okresie przesadnej maskulinizacji, niemal monopolu władztwa mężczyzn, w okresie absolutnej autonomii i ich bezwzględnej obecności w każdej dziedzinie.

Jaki to dało owoc? Jak wyrzeźbiło dzieje? Czy nie doprowadziło w końcu do potwornej amputacji ewolucji Rodziny ludzkiej? Zapomniano zupełnie, co Ojciec Niebieski powiedział

w Raju tym dwojgu – Adamowi i Ewie – razem: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – wy, oboje. To było przykazanie dane obojgu. Start rozwojowy Rodziny ludzkiej był wyrównany, dopiero później uległ zniekształceniu. I trzeba to było naprawić.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona macierzyństwa Matki Boga i matek ludzi*. Do katolickiej inteligencji akademickiej, Jasna Góra, 20 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 251-253, W.

69/27

Czyni to Ojciec Niebieski, zapowiadając Niewiastę, która zetrze głowę węża. Często wraca ta myśl w proroctwach. „Dziewica pocznie…”, „Niewiasta ogarnie Męża”. Jak gdyby próba rehabilitacji Matki życia. Wprowadzenie Jej w Osobie Maryi w zharmonizowaną ewolucję Rodziny ludzkiej. Znowu jest Tych Dwoje: Nowy Adam, Nowa Ewa – jak mówią Ojcowie Kościoła, pisarze pierwszych wieków chrześcijaństwa. Idą razem, On – Zbawiciel i Ona – Współtowarzyszka Męki. Widzimy Ją zawsze wcześniej. Wiemy, że jest Syn Boży. Ale naprzód widzimy Matkę Syna Bożego. Widzimy Ją w Nazaret w dniu Zwiastowania, w wędrówce do Ain Karim, do Elżbiety. Widzimy Ją błąkającą się po uliczkach Betlejem, szukającą gospody dla Boga Człowieka. Widzimy Ją w Kanie… Zawsze wcześniej. Wymownie mówi o tym tekst Pisma świętego „Była tam Matka Jezusowa…”. Na Godach, gdzie tworzyło się i zapowiadało nowe życie była Matka Życia. A potem dodaje historyk biblijny: „Zaproszony był też i Jezus”.

Naprzód Bóg ukazał Maryję, a gdy Ona powiedziała: „Oto ja, Służebnica Pańska, na świat zaproszony był Jezus. Miał już miejsce „w gospodzie” pod Jej Sercem. A Ona wie, co ma czynić. Zwie się Służebnicą Pańską, aby uspokoić bojaźliwych, by nie lękali się o przerost kultu maryjnego, religijność maryjną. Staje przy Chrystusie – Służebnica Pańska, Matka Życia, Matka Jego ziemskiego życia, Matka Boga Wcielonego, obecna w misterium Chrystusa i Kościoła Matka. […] Matka… Nowa Matka, prawdziwa Matka, z prawdziwego zdarzenia Matka, rehabilitująca w swym dziele macierzyństwo, wyznaczająca mu właściwą pozycję i miejsce w hierarchii wartości, aby ziemia była Boża, aby filozofia życia zwyciężyła filozofię śmierci. I to Rodzina ludzka musi mieć nieustannie przed oczyma.

Jest bardzo ciekawe genetyczne wyjaśnienie tajemnicy wszelkich ataków na Maryję i Jej cześć, na Jej miejsce w Kościele i w polskiej religijności. Mają one posmak jakiegoś odrodzonego satanizmu. Jak gdyby chcąc uśmiercić Kościół w Polsce, trzeba naprzód uśmiercić Matkę Kościoła, w nadziei, że uśmierci się Syna Bożego – Syna Matki Kościoła. Nie będzie Go już, bo nie będzie Tej, która została pod Krzyżem, gdy Syn Jej poszedł do Ojca. Ona została jako Nadzieja jedyna. Jest jeszcze Ona, Matka Życia, jest więc życie, jest

nadzieja na nowe życie. Uratuje się filozofię życia, ekonomię życia, teologię życia, kulturę życia. […]

Czyż nie jest to lekcja dla nas, dla Narodu? Czy nie jest to przypomnienie, że musi on być wrażliwy i czujny na wszelkie próby schowania Maryi w kąt, w zakamarki, na próby zrażenia ludzi do pielgrzymowania do Niej? Musimy być bardzo czujni i wrażliwi na to, żeby nam nie odebrano Matki, a przez to nie zaniżano macierzyństwa w ogóle. Gdy zabraknie ideału takiej Matki, zaniży się godność macierzyństwa. A Naród bez chwały macierzyństwa staje się cmentarzyskiem. Sprawdzą się wtedy słowa Pisma świętego: „Imiona głupich będą wymazane z ziemi żyjących".

Dziś patrząc ku Niej, wołajmy z ufnością: *Vita, Dulcedo, et Spes*[248] – dla każdego z nas, dla każdej polskiej rodziny, dla Narodu polskiego i kultury ojczystej, dla filozofii życia, dla rodzimej strategii, która trwanie, wytrwanie, przetrwanie Narodu i jego rozwój wiąże z macierzyństwem. Od niego zależy dalszy postęp i wypełnienie zadania przeznaczonego i naszemu pokoleniu, byśmy uwierzyli w potęgę powiedzenia Janowego: *Vita est Lux hominum*[249]. Amen.

S. WYSZYŃSKI, *Obrona macierzyństwa Matki Boga i matek ludzi*. Do katolickiej inteligencji akademickiej, Jasna Góra, 20 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 253-255, W.

1970

70/1

Uczmy się kochać Boga. Uczmy się kochać Kościół i Chrystusową prawdę. Czytajmy codziennie choćby mały urywek Ewangelii. Czytajmy dokumenty soborowe. Słuchajmy wielkopostnych rozważań, aby zgłębić Boże tajemnice. Bierzmy udział w rekolekcjach, które są rozważaniem nauki Chrystusa i dróg zastosowania jej do życia.

Wzywam Was, umiłowane Dzieci Boże, do odpowiedzialności za słowo. Połóżcie palec na ustach Waszych. Rozważcie każde słowo zanim je wypowiecie. Nie mówcie słów burzących w ludziach ich wiarę, zasady moralne, Boży sposób myślenia. Skończcie z bezpłodną gadaniną, która nic nie tworzy, a wszystko niszczy. Słowo musi stać się ciałem codziennego życia naszego, aby wydać pożywny owoc dla głodnych serc.

---

[248] *Vita, Dulced,o et Spes* (łac.) – Życie, Słodyczy i Nadziejo nasza (zob. *Salve Regina*).
[249] Por. przyp. 127.

Wzywam Was do wierności prawdzie Bożej. Jesteście odpowiedzialni za wiarę swoją i innych ludzi. Przede wszystkim – za wiarę Waszych dzieci, rodzin, przyjaciół, kolegów, otoczenia. Stąd konieczna jest praca nad pogłębieniem swojej wierności obowiązkom katolika, wierności Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi; wierności w modlitwie, w ofiarności i miłości społecznej. Spowiedź i Komunia święta wielkanocna, udział w nabożeństwach wielkopostnych i ofiarność na rzecz cierpiących i ubogich rodzin czy samotnych starców, będzie najgłębszym tego wyrazem.

S. WYSZYŃSKI, Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Warszawa, Popielec 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 54-55, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Warszawa, Popielec 1970, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 617.

70/2

Nasza Ojczyzna od dawna przechodziła przez pokusy przeciwne prawdzie Bożej i moralności chrześcijańskiej. Zdawało się ludziom, że bez Boga można się obyć nie tylko w drodze „do proga", ale nawet do najdalszych, wspaniałych celów. Że bez zasad moralności chrześcijańskiej można utrzymać rodzinę. Że bez nauki Ewangelii można rządzić państwem. Że można nakarmić głodnych i wybudować dom, nie odwołując się do Bożej pomocy. To niebezpieczeństwo wyzwolenia się ze świateł i prawd Bożych wyczuwano już dawno. Ale wyczuwane ongiś, przed laty 50, 40 – niebezpieczeństwa grożące Ojczyźnie naszej i rodzinie, dopiero dzisiaj pokazują na polskiej niwie swoje osty i ciernie.

Wystarczy, że przeczytam tutaj z pierwszych kartek jubileuszowego albumu[250] takie słowa: „Pięćdziesiąt lat walki piórem o Polskę kwitnącą dziećmi i świętością"; 110 artykułów w „Rycerzu Niepokalanej"; pierwsza książka „Giganci", druga – „Polska kwitnąca dziećmi"; następna – „Rodzina wobec nadchodzącej epoki", jeszcze jedna – „Państwo rodziny" i „Kołyski i potęga". Wszystko to obraca się wokół problemu dziś drastycznego. Człowiek patrzący promieniami Bożymi w przyszłość i maczający pióro w wierze i w sercu wielkiej miłości, przewidział niebezpieczeństwa grożące naszemu Narodowi. Dzisiaj w Polsce rodzi się prawie tylu Polaków, ilu umiera. Są miasta jak Warszawa czy Łódź, w których więcej ludzi umiera aniżeli się rodzi. Jeżeli miasta rosną w liczbę, jeśli zapełniają się nowobudowane wieżowce, to tylko dzięki propagandzie, która wyrywa ze wsi konieczne tam ręce do pracy

[250] Walenty Majdański (1899-1972), polski pedagog, bioetyk, demograf, pisarz, publicysta. Odznaczony w 1969 r. medalem *Bene merenti* przez papieża Pawła VI. Ruch Obrony Życia *Donum Vitae* nazwany został jego imieniem. Tu mowa o *Księdze pamiątkowej 50-lecia pracy publicystycznej Walentego Majdańskiego.*

i więzi je w tych pudełkach wieżowców, aby miasta mogły żyć, aby nie wymarły. Dzisiaj tę grozę się widzi, dziś już mówi się o niej w Sejmie. Projektuje się – jeszcze na razie nieśmiało – nową politykę na rzecz licznych rodzin. Bo dziś już widzi się grozę tego, co znaczy pusta kołyska, co znaczą puste szkoły. Jakże często pierwsze klasy w pięknych „szkołach tysiąclecia" są bez dziatwy! Dziś rozumie się, co znaczy brak rąk do pracy, tak że nie ma nawet kto śniegu z dróg odgarnąć czy otoczyć opieką chorych. Co znaczy to nieustanne wołanie: Chcemy tyle dobrego zrobić, ale dajcie nam ludzi, dajcie ludzi! Wszędzie woła się o ludzi, chociaż nam się wydaje, że ludzi jest dużo, że w Polsce jest za dużo ludzi. Schodzimy na dno bolesnego problemu.

Oczywiście można powiedzieć: nie jest to tylko sprawa polska. Tak, ale inne narody już to dostrzegły i zaczynają się skutecznie bronić przed niebezpieczeństwem „białej śmierci" w rodzinach. U nas na razie jeszcze odważnie się o tym nie mówi. Panuje jak gdyby żenujące sprzysiężenie milczenia. Niekiedy coś się odkryje w statystykach, czasem przemyci się jakiś artykuł, że niestety – jest źle. I tyle.

S. WYSZYŃSKI, *Jubileusz Giganta*. Jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Walentego Majdańskiego, Niepokalanów, 15 II 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 86-87, Cz.

70/3

Stajemy wszyscy w obliczu Matki Najświętszej, Służebnicy Pańskiej. Dziwne było zwiastowanie, które wygłosił wysłannik Boży w Nazaret. Pozdrowił Maryję: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami". Mogła się zdumiewać skromna Panienka miasteczka Nazaret, nie cieszącego się przecież najlepszą sławą. Mówiono: Cóż może być dobrego z Nazaret? Zdumiała się temu, co usłyszała. Dlatego dopytywała się, co miało oznaczać to pozdrowienie. Otrzymała wyjaśnienie, które mogło jeszcze bardziej zdumiewać. „Poczniesz, porodzisz Syna, nazwiesz Imię Jego Jezus... Będzie On Synem Najwyższego... On odkupi ludzi". Takie zadanie mogło przestraszyć Dzieweczkę z Nazaret. Była wezwana do służby, miała się oddać całkowicie. Inaczej wprawdzie chciała ułożyć swoje życie, jednakże Bóg ukazał Jej nowe zadanie i temu zadaniu musiała się poświęcić. Widzimy Ją na wszystkich drogach Chrystusa. Widzimy Ją w Nazaret, w Betlejem. Wiemy o Jej ciężkiej drodze do Egiptu, dokąd musiała uciekać, by obronić życie swego Dziecięcia przed grożącym niebezpieczeństwem. Wiemy, iż musiała wrócić do ziemi rodzimej i przez 30 lat służyła Jezusowi, przygotowującemu się do swego zadania. Nigdy Go nie opuściła. Była z Nim na drodze krzyżowej i na Kalwarii. Była z Nim, gdy umierał skazany jako złoczyńca.

Pytano kiedyś matkę skazańca, która towarzyszyła synowi na miejsce egzekucji: Co tu robisz? Czy się nie wstydzisz? Przecież to twój syn jest skazany za zbrodnię! Odpowiedziała: Ale ja jestem matką, to moje dziecko. Mniejsza z tym, co mówią o moim synu, jestem jego matką. – Została. Obowiązek jej to nakazał.

To samo zapewne myślała Maryja. Chociaż wszyscy się wyrzekli Jezusa, stała pod Krzyżem otoczona gromadką kobiet. Opuścili Go niemal wszyscy Apostołowie, ale Maryja została. Bo to była służba! Ona zrozumiała, że służy. Sama się tak nazwała: „Oto ja Służebnica Pańska". Miała poczucie odpowiedzialności za służbę przy boku Chrystusa. Ona, łaski pełna, błogosławiona między niewiastami, na Kalwarii wzgardzona przez zarozumiałych ludzi, którzy przyczynili się do śmierci Jej Syna.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność powołanych do służby społecznej*. Do młodzieży podczas wizytacji kanonicznej parafii, Lutynia, 27 IV 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 247-248, Cz.

70/4

Dzisiaj bardzo często młode matki muszą iść do pracy, bo zarobki męża nie wystarczają na utrzymanie rodziny. Biedna jest dziatwa, której i ojciec i matka są ciągle poza domem, w pracy. Dzieci pozostają samotne, opuszczone, wychowują je ulica albo nikt. Wyrastają z nich niekiedy tzw. chuligani, ludzie bez opieki, bez wychowania, o których się dzisiaj tak dużo pisze w gazetach, tyle narzeka. Kto jest winien? Te dzieci, czy też ludzie, którzy nie umieli urządzić życia tak, aby ojciec rodziny tyle zarobił, by mógł utrzymać żonę i dzieci? Czy nie tak być powinno? Niestety, bardzo często praca ojca nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Musi pomagać żona. Wskutek tego od żony wymaga się dzisiaj podwójnej pracy: pracy zawodowej poza domem i pracy wychowawczej w rodzinie. Na tym polega społeczna niesprawiedliwość stosowana wobec współczesnych matek i żon.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność powołanych do służby społecznej.* Do młodzieży podczas wizytacji kanonicznej parafii, Lutynia, 27 IV 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 252, Cz.

70/5

Przed chwilą sługa słowa Bożego przedstawił oczom naszym obraz błogosławionej córy ziemi, Judyt, która jest tylko dalekim proroczym widzeniem wybranej, błogosławionej między niewiastami, Matki Boga Człowieka, Maryi. – Słowa, które wdzięczny lud stosował do Judyt, odnosimy dzisiaj do Zwycięskiej Matki Boga Człowieka, która stała pod Krzyżem, otoczona niewiastami. „Błogosławionaś Ty, Córko, przez Pana Boga wysokiego, nad wszystkie niewiasty na ziemi. Błogosławiony Pan, który stworzył niebo i ziemię. Bo dziś Imię Twoje tak wsławił, iż chwała Twa nigdy nie zejdzie z ust ludzi, którzy pomni będą na

wieki mocy Pańskiej. Dla nich to samej siebie nie szczędziłaś z powodu utrapienia i udręki rodu Twojego, lecz zapobiegłaś upadkowi przed obliczem Boga naszego" (Jdt 13,23-25).

Najmilsze Dzieci Boże! Mogłoby się wydawać, że słowa te doprowadzają nas daleko od uroczystości na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. A jednak – niedaleko. Uczyńmy myślą i wyobraźnią kilka kroków. Dojdźmy do wrót wspaniałej świątyni Matki Bożej „na piasku". Na tym tympanonie kościoła czytamy szczególną dedykację: „Tę świątynię daje Tobie, Maria – Maryi, matka – Matce i syn mój Świętosław". Słowa te kazał wypisać potężny magnat Piotr Włostowic[251], fundator świątyni „na Piasku", ku uczczeniu Maryi. Świątynia ta została niedawno podniesiona z gruzów dzięki trosce Arcypasterza Wrocławskiego, dziś nam celebrującego, i dzięki waszej ofiarności. „Maria – Maryi, matka – Matce". Powiedzmy: Matka Maria – Matce Boga Żywego, Maryi; matka człowieka – Matce Boga-Człowieka, Pana naszego Jezusa Chrystusa, składa wielki dar. Prawdziwie – „błogosławionaś Ty, Córko, przez Pana Boga wysokiego nad wszystkie niewiasty na ziemi!... Bo dziś imię Twe tak wsławił, iż chwała Twoja nie zejdzie nigdy z ust ludzi, którzy pomni będą na wieki mocy Pańskiej". Słowa dedykacji liczą ponad osiem wieków. Nie są one jednak tylko martwym zabytkiem. Dzisiaj w Ojczyźnie naszej każda matka niesie Maryi w hołdzie świątynię swojego ducha i świątynię ducha swych dzieci. Każda matka powierza Jej wszystkie swoje dzienne sprawy i gorąco pragnie, aby każdy syn był „Świętosławem", korzącym się w duchu swej matki, przed Matką Boga-Człowieka. Chciejmy przed oczyma naszymi utrzymać tę pierwszą, najstarszą dedykację, jest ona bowiem świadectwem historycznym przedziwnej obecności Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi w dziejach Narodu polskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Godzina Apelów Narodu na Ostrowie Wrocławskim*. Podczas uroczystości XXV-lecia organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, Wrocław, 3 V 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 301-302, Cz.

70/6

Dziś, gdy od ołtarzy Katedry Wrocławskiej patrzymy przez rozwartą bramę w przyszłość Polski, rysuję się przed naszymi oczyma potężny masyw Kościoła Mariackiego na Wyspie Piaskowej. Przechował on wymowną dedykację Fundatora Piotra Włastowica, którą włożył on w serce swej żony: „Tę świątynię daje Tobie Maria – Maryi, matka – Matce i syn mój Świętosław". Wymowna to dedykacja! Człowiek pracujący nad umocnieniem praworządności, buduje we Wrocławiu potężną świątynię ku czci Bogurodzicy. Ale pragnie,

[251] Piotr Włostowic (ok. 1080-1153), możnowładca śląski, od 1117 palatyn Bolesława Krzywoustego; fundator ok. 70 kościołów. Od jego przydomka – Dunin, najstarsze polskie kościoły romańskie nazywa się kościołami duninowymi.

aby ten dar ku chwale Maryi, złożyła polska kobieta i żona, Maria, oraz polski rycerz, jej syn. Może przez ten dar chciał powiązać na stałe rozległe dziedziny polskie z ziemiami śląskimi? Może chciał je ubezpieczyć w Dłoniach Matki Najświętszej? Może chciał, by związane z Nią były wszystkie polskie matki i wszystkie ich dzieci?

Wczytujemy się uważnie w ten napis z XII wieku, abyśmy pracując dziś na Ziemiach, przywróconych po wiekach Polsce, wiedzieli, że mamy ubezpieczać wolność i całość Ojczyzny w dłoniach Królowej Polski. Mamy oddać Chrystusowej Matce rodzicielki młodych Polaków i owoc ich poświęceń i ofiar, bo Polsce potrzeba licznych i dzielnych synów, by zdołali wypełnić dziejowe zadanie Narodu, na dziś i na szczęśliwą przyszłość.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie Episkopatu Polski z archikatedry wrocławskiej na XXV-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 329, Cz.

70/7

To jest przedziwna tajemnica, z którą człowiekowi współczesnemu trudno się pogodzić. Ma on bowiem własny obraz Boga, tak wielki, że aż trudno mu uwierzyć w Boga prawdziwego. Wyidealizował sobie według swoich możliwości Boga nietykalnego, Absolut niewyobrażalny, daleki, obcy obojętny na losy człowieka. Dlatego trudno mu uwierzyć w Boga Wcielonego, Boga, który dziecięcymi ustami karmi się mlekiem Matki, który jest związany z losami zwykłej rodziny, jak to miało miejsce w Nazaret.

S. WYSZYŃSKI, *Ludzkość i bliskość Boga naszego.* Do inteligencji katolickiej, Gniezno, 6 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 14, Cz.

70/8

Wiemy z osobistego doświadczenia, a zwłaszcza Wy – Młodzież szkolna i akademicka – jak dzisiaj trzeba się wiele uczyć. Nie jest rzeczą możliwą ogarnąć całą wiedzę o świecie. Ale możemy pytać, czy ta ogromna wiedza, której świat jest pełen, czyni go lepszym? Niewątpliwie, ludziom daje dużo. Ludzie napełnieni wiedzą, lepiej rozumieją sens życia i zadania na ziemi. Ale czy świat przez to staje się lepszy? Są zwolennicy ogromnej wiedzy i rozszerzania jej zakresu, zwolennicy przygotowania człowieka do życia przez pogłębianie wiedzy. Mówią: „nauka ludu dokona cudu”. A jednak my wiemy, że nie zawsze dzieje się ten cud, nie świat odmienia się na lepsze. Głoszą inni: Nie wystarczy wiedza, nie wystarczą ludzie mądrzy, trzeba nam ludzi dobrych! Niech się uczą, ale niech przy tym uruchamiają swoją wolę, której przedmiotem jest dobro! Bo wola człowieka dąży do dobra, a tylko przez przypadek i słabość niekiedy dopuszcza i czyni zło. Było na świecie wielu ludzi bardzo dobrych, świętych, którzy naśladując Chrystusa, czynili dobrze. Nawet wtedy, gdy człowiek

jest bardzo mądry i mądrości swojej używa, aby mnożyć dobro, jeszcze czegoś światu brak. – Mój ojciec jest bardzo mądry – mówił jeden ze studentów warszawskich – i bardzo dobry, ale taki zimny. Chcielibyśmy, żeby miał więcej serca. – Człowiek bardzo mądry i bardzo dobry jeszcze nie jest pełnym człowiekiem. W człowieku bowiem umieścił Bóg trzy potężne moce: rozum, wolę i serce. Te moce muszą być należycie wykształcone, wychowane, zharmonizowane i uruchomione, aby dawały obraz człowieka pełnego, na czasy dzisiejsze. Dlatego od mądrych i dobrych domagają się jeszcze wrażliwości – serca. Mówi się nieraz: ojciec w rodzinie reprezentuje mądrość, matka – serce, oboje muszą być dobrzy. Dzisiaj jednak, gdy mamy ojców i matki z dyplomami uniwersyteckimi, nie zawsze taki podział da się utrzymać. Nie zawsze też jest dobrze, czegoś jeszcze brak.

S. WYSZYŃSKI, *Żnin miastem miłujących się ludzi*, Żnin, kościół Świętego Floriana, 8 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 24, Cz.

70/9

Syn Boży, Bóg-Człowiek, miał dokonać odkupienia całego człowieka. Przez wiarę chciał ukształtować jego rozum, przez łaskę – umocnić jego wolę do dobrego, przez miłość – odmienić jego serce. Dlatego On, który opowiedział wszystko o Ojcu, i przeszedł dobrze czyniąc, na końcu okazał, że trzeba mieć otwarte Serce. Nie wystarczy mądrość i dobroć, musi być otwarte i uruchomione serce.

Współcześni ludzie zmęczeni są nadmierną mądrością świata, aktywizmem, przesadną działalnością, która zabiera im wszystkie siły. Mówią nawet własnym dzieciom: Daj mi święty spokój, jestem zmęczony. Daj mi spokój, jestem utrudzona bieganiną i krzątaniną całego dnia. – Dziecko odchodzi od kolan matki niepocieszone, smutne, osamotnione.

Wy – Ukochani Rodzice, Matki i Ojcowie – z pewnością znacie dążenia i potrzeby młodzieży i dziatwy. Niemal cały świat zajmuje się tym zagadnieniem, czego chce współczesna młodzież i do czego dąży. Niekiedy potępia ją. W społeczeństwie amerykańskim powstają ogromne gangi młodzieżowe, ruchy i wędrówki młodych. Tysiące młodzieży ucieka z domu, bo – jak wyznają – „Nie znaleźliśmy tam serca, a nam potrzeba serca. Nasi rodzice dali nam wszystko, prócz serca”.

S. WYSZYŃSKI, *Żnin miastem miłujących się ludzi*, Żnin, kościół Świętego Floriana, 8 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 27, Cz.

70/10

Wśród obecnych tutaj kapłanów i biskupów są tacy, którzy lepiej wejrzeli w duszę i w życie Teresy Strzembosz[252]. […]

Miała głęboką cześć dla życia ludzkiego, dla przedziwnej tajemnicy, która z woli Stwórcy, mocami Ojca Niebieskiego rozpoczyna się pod sercem matki. Miała szacunek dla każdej matki. To było chyba głównym bodźcem jej ożywionej pracy na rzecz matek, zwłaszcza obciążonych liczną rodziną, nie wyłączając matek samotnych.

Trudno zestawiać w kolumny statystyczne osiągnięć jej życia, ale wydaje mi się, że jej wrażliwości zawdzięcza w Polsce życie wiele młodych ludzi, którym ona je uratowała. Również wiele matek samotnych zawdzięcza jej to, że mogły zachować swą godność, ponosząc konsekwencje chwilowej słabości, błędu, niedoświadczenia życiowego, czy może cudzej złej woli. Teresa przygarniała do swego miejsca opieki mnóstwo ofiar braku szacunku dla człowieka. Gdy nie doznały szacunku, gdy zostały opuszczone, zawsze znajdowały opiekunkę w Teresie. Starała się to czynić w sposób niezwykle delikatny.

S. WYSZYŃSKI, *Jej wielkość – to szerokie serce...* Słowo na pogrzebie śp. Teresy Strzembosz, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 10 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 39-40, Cz.

70/11

Kościół Boży wprowadza nas w sprawy rodzin. Są tu zainteresowane trzy rodziny: rodzina Janowa, Najświętsza Rodzina i rodzina Maryi, o której wiemy już raczej z Tradycji i podań. Na przykładzie tych rodzin widzimy, jak Bóg wchodzi w życie człowieka. Gdy powołuje do istnienia nowego człowieka, z każdym wiąże swój plan, program i wyznacza mu zadanie, chociażby życie tego człowieka było skromne i niczym nie zaznaczyło się w dziejach Rodziny ludzkiej. Bóg podkreśla przede wszystkim wielką prawdę, którą Chrystus wypowiedział: radość, że się człowiek rodzi na świat. Największa radość – z Narodzenia Boga Człowieka! Wielka radość, rozgłoszona po górach Judzkich – z narodzenia Jana. Radość niewypowiedziana – z narodzenia Tej, która miała dać światu Zbawiciela. Ale także radość – jak mówi Chrystus – z każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Człowiek przynosi z sobą na świat znamię Boże. Bo każdy człowiek czerpie życie z jednego, jedynego Źródła wszelkiego życia. Ojcem – w pełnym tego słowa znaczeniu – wszystkich ludzi jest Bóg. Dlatego matka pierwszego człowieka powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga”.

---

[252] Teresa Strzębosz (1930-1970), polska działaczka katolicka, współtwórczyni ośrodków adopcyjno-opiekuńczych i domów samotnej matki; organizatorka i krajowa instruktorka poradnictwa dotyczącego naturalnej regulacji poczęć.

To samo powtórzyła matka synów Machabejskich. I Maryja wiedziała, że dzieło Jej powołania nie jest dziełem człowieka, że poczęła z Ducha Świętego.

Przekazywanie życia jest wielką tajemnicą. Jest właściwością, przymiotem i mocą Stwórcy, Stworzyciela nieba i ziemi, Stworzyciela ludzi. W powstawaniu nowego życia ludzie zbyt wiele przypisują sobie. W rzeczywistości interwencja ich i możliwości są skromne. Natomiast potęga Tego, który zapragnął istnienia człowieka rodzącego się z rodziców, jest wyrazem Jego świętej Woli. To Bóg chce, aby istniał ten właśnie człowiek. To Bóg włącza go do istnień żywych. To Bóg – przez posługiwanie rodziców – przekazuje mu energie życiowe, a potem ukierunkowuje go ku zadaniom małym czy wielkim, które jednak nigdy się już nie skończą, tylko odmienią. Człowiek z porządku materialnego i przyrodzonego przechodzi do porządku nadprzyrodzonego i jest włączony do szeregu Bożych przyjaciół, którym Bóg nagotował tak wiele radości, iż nie da się ona nawet wypowiedzieć.

Mając w rodzinach katolickich świadomość, że nowe życie powstaje przez współdziałanie z Bogiem, musimy również pamiętać, że ten nowy człowiek, który istnieje z woli Stwórcy, jest powołany do przyjaźni z Bogiem. Ma to być przyjaciel Boga, powołany do niekończących się radości i szczęścia. Stąd właśnie wielka radość, że się człowiek na świat narodził. Wszyscy, którzy powołani są do współdziałania w planie Bożym, aby się człowiek na świat narodził, przyczyniają się również do tego, że będzie jeszcze jeden przyjaciel Boga, jeszcze jeden człowiek rozradowany w nieskończoność, pełen radości i szczęścia, którego ludzkim językiem nie da się wypowiedzieć. Wszystko to świadczy o wielkości powołania rodziców do współdziałania z planem Bożym.

Wasze zadanie – Umiłowani młodzi Jubilaci – również do tego w istocie się sprowadza. Jesteście bowiem posłani przez Stwórcę, aby przekazać Jego życie, Jego radość i przyjaźń, aby radości tej w dzieciach waszych i w Was samych nie było końca. To sobie dziś rozważajcie, gdy dziękujecie Bogu, że powołał Was do jednego z najwspanialszych powołań, jakim jest uczestnictwo człowieka w Ojcostwie Boga Żywego.

S. WYSZYŃSKI, Jubileusz 25-lecia ślubu państwa Tokarskich, Warszawa, kaplica na Miodowej, 24 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 57-58, Cz.

70/12

Maryjo, wrażliwa na sprawy ludzkie, staraj się i nas uwrażliwić, abyśmy nie byli obojętni na naszych braci, tych w rodzinie domowej i tych wokół nas, w naszej Ojczyźnie, w Rodzinie Bożej, w całym świecie. Maryja, oddana Rodzinie Nazaretańskiej, ukazuje nam wspaniale godność najlepszej Matki. Staje się wzorem służby w rodzinie. Przezwycięża skutecznie

swoje osobiste sprawy. Oddana na służbę Chrystusowi, daje nam przykład, jak w rodzinie ojciec i matka oddani są na służbę dzieciom Bożym. To już nie rodzice są najważniejsi w rodzinie! W Rodzinie Nazaretańskiej najważniejszy był Jezus, chociaż potrzebna była Maryja. W rodzinie domowej najważniejsze są dzieci, chociaż potrzebni są dzieciom – ojciec i matka. Ale jak Maryja służyła Chrystusowi, tak i Wy, Dzieci Boże, macie oddać się całkowicie zaszczytnej służbie w rodzinie.

Maryja stała się więc wzorem służby w rodzinie. I tak, jak stała w Nazaret na straży Boga Człowieka, żyjącego pod Jej opieką i pieczą, tak też pragnie, abyście Wy wszyscy, Rodzice katoliccy, stali na straży powierzonych Wam Dzieci Bożych, aby to, co jest Boże, Bożym pozostało. Jest to wielki problem wierności zadaniu rodzinnemu i powołaniu małżeńskiemu, aby wypełnić to zadanie, choćby w bólu, cierpieniu i męce, ale wiernie, do końca!

S. WYSZYŃSKI, *Służysz ludom i narodom*. Podczas sumy w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 176, Cz.

70/13

Ale sięgnijmy w inną dziedzinę i zaczerpnijmy nieco okruchów myśli z pedagogiki społecznej. Powiedzieliśmy: Wolą Bożą było, aby na świecie objawiło się człowieczeństwo i łaskawość Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wolą Bożą było, aby stało się to pod sercem wybranej z córek ziemskich – Maryi z Nazaret. Potrzebne było Synowi Bożemu człowieczeństwo i macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny. Jeżeli Nowemu Adamowi, w nadprzyrodzonym porządku Bożym, potrzebne było – dla pełni Jego wyposażenia na świecie – Macierzyństwo ziemskiej Matki, to słusznie wyczuł Chrystus, że nam wszystkim potrzebna jest Matka. Potrzeba nam Jej macierzyńskiej delikatności, wrażliwej czujności, obecności i gotowości pomocy. Każdemu z nas, chociażby uchodził za rycerza bez skazy i człowieka mocnego, potrzeba coś z delikatności duszy kobiecej, ubogaconej przez macierzyństwo. Im człowiek jest bardziej mocny, zdecydowany, pewny siebie, tym lepiej dla niego i otoczenia, gdy w jego psychice jest coś z macierzyńskiego spojrzenia matczynych oczu.

Niedawno rozmawiałem z matką, która przeżyła tragedię odejścia syna od powołania kapłańskiego. Gdy ta kobieta płakała, pełna rozpaczy, widziałem w jej oczach i rysach twarzy, znanego mi dobrze syna. Przez oczy matki przebija syn, wychodzi niemal swoją duszą. Przez oczy Matki Boga – Maryi, patrzy na nas Boży Syn. Prawie wszyscy wielcy artyści, malarze i rzeźbiarze, starali się przedstawić Madonnę Karmiącą tak, aby Dziecię jak najbardziej przypominało Oblicze Matki.

S. WYSZYŃSKI, *Patronka stolicy.* Ogłoszenie dekretu zatwierdzającego kult Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, Patronki stolicy, Warszawa, kościół Jezuitów na Starym Mieście, 16 VIII 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 192-193, Cz.

70/14

Jeszcze inna obrona musi się dzisiaj zmobilizować: Obrona życia rodzących się Polaków. Stoimy przecież przed Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką. Patrzymy, jak pielęgnuje na swoich ramionach Syna Bożego, Dziecię Boże. – Przyjrzyjcie się, wszystkie matki, tej Matce, która karmiła świata Zbawienie. Przecież, gdy dzisiaj koronujemy Ją i Jej syna, przez to niejako składamy cześć Jej macierzyństwu. Czy tylko cześć? Czy tylko o to idzie, aby widzieć Matkę, czy też o to, aby Ją naśladować w całym Jej macierzyńskim stylu i postępowaniu! Skoro Bóg ongiś powiedział pierwszej matce i pierwszemu ojcu: „Rośnijcie, mnóżcie się i napełniajcie ziemię", przykazanie to obowiązuje i dzisiaj, obowiązuje nadal. Abyśmy zaś o nim nie zapomnieli, Bóg postawił przed oczyma chrześcijańskiej Rodziny ludzkiej – Matkę z Dziecięciem. Matkę, która rodzi! ... Matkę, która karmi... Matkę, która pielęgnuje, ochrania i osłania od wszelkiego niebezpieczeństwa. Matkę, która stoi na straży życia! Musimy też pamiętać, że na czele chrześcijańskiej kultury stoi Życie, które jest Światłością ludzi – życie dusz i życia ciał. A więc – obrona życia duszy i obrona życia ciała! Jak bronimy życia duszy w Kościele, w szkole, w obyczaju narodowym i w całym stylu życia, tak musimy bronić życia ciał rodzących się Polaków; tych, którzy mają przyjść po nas i zapełnić nadwiślańskie pola i łąki. Oby pod wpływem praktyk, nad którymi boleje Episkopat, a o których mówi się już dzisiaj również w Sejmie i pisze w prasie – nie wyludniła się ziemia polska!

Dzisiaj, od wczesnego ranka, czytałem artykuł w tygodniku warszawskim „Polityka". Artykuł oskarża Stolicę, iż szerzy ona w Polsce obyczaj, który może sprawić, że błękitna wstęga Wisły zamieni się na rzekę, płynącą krwią nienarodzonych Polaków. I to będzie tragiczniejsze, aniżeli potoki krwi, które spłynęły z ciał Polaków na wszystkich polach bitew, toczonych na naszej ziemi. Wtedy bowiem, gdy modre wody Wisły zmienią swą barwę od krwi mordowanych dzieci polskich, już nas tutaj nie będzie!! Polskie oczy nie będą już patrzyły na Świętą Bożą Rodzicielką... Tak właśnie chciano uczynić czasu ostatniej wojny, butnie wołając: Nam Polacy nie są potrzebni! Nam są potrzebne ich ziemie! – Obyśmy sami nie sprawili tego, że imiona głupich będą wymazane z Ziemi polskiej!

Nałożenie koron na skronie Świętej Bożej Rodzicielki i błogosławionego Owocu Jej żywota – zobowiązuje nas i uczy czci dla życia. Nakazuje bronić życia w rodzinach, szpitalach i klinikach położniczych, na akademiach medycznych, w pismach poświęconych

tym zagadnieniom. Musimy przełamać tragiczny zatruwający nurt wrogości przeciwko młodemu, mającemu przyjść na świat, pokoleniu Polaków! Trwożliwie ukrywają się oni pod sercem matek, jak gdyby w lęku, czy pozwolą się im najpierw urodzić i ujrzeć piękno ziemi ojczystej, a później – radować się przyjaźnią i wiekuistym szczęściem z Ojcem wszelkiego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Myśmy przyszłością narodu!* Ale jaką? Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, Czerwińsk, 6 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 23-24, Cz.

70/15

Ale dziś staje przed nami najbardziej bolesny problem, mianowicie zagrożonej miłości do dziecka. Dla większości rodziców dziecko jest wprawdzie nadal jeszcze dziecięciem Bożym, darem Ojca życia, znakiem Jego zaufania, radością rodziny, nadzieją Narodu i Kościoła. Ale coraz częściej w pojęciu wielu ludzi jest ono zagrożeniem osobistego spokoju, kimś niechcianym, groźnym niebezpieczeństwem, którego trzeba uniknąć. Stąd coraz częściej również jest ono osamotnione, osierocone, ubożuchne materialnie i moralnie, niekochane, nieszczęśliwe w rozbitej lub pijackiej rodzinie, wymagające niekiedy szczególnej troski, upośledzone umysłowo i fizycznie, kalekie, pomnażające szeregi debilów w domach specjalnych. A przecież jest to wielka rzesza przyszłych synów Polski, na których często patrzy się dziś jako na wrogą falę ludnościową, jak gdyby Naród miał się skończyć z naszym pokoleniem! Właśnie o nich myślimy wołając: „Ratujmy dzieci”!

A jednak każde z tych dzieci jest chciane i miłowane przez Boga, posiada wielką wartość w obliczu Ojca Niebieskiego. Wyposażone jest w prawo do życia i do pełni rozwoju, do własnej drogi przez ziemię ku Bogu; powołane jest do wypełnienia wyznaczonych sobie zadań, w których nikt nie może go wyręczyć.

To prawo musi każdy uszanować: rodzice, naród, społeczeństwo, państwo i Kościół. Nikt nie może go pogwałcić, choćby dotyczyło istoty, która kryje się jeszcze pod sercem matki, bo już jest ona człowiekiem, a nie tylko płodem, choćby dwutygodniowym. Ta maleńka istotka jeszcze nie narodzona ma pełne prawo do życia i nikt, bez odpowiedzialności za zwykłe zabójstwo nie może tego prawa naruszyć! Wszelkie przeciwne temu rozumieniu poglądy i praktyki są zboczeniem ludzi, którzy naruszają prawo do istnienia i życia. Natomiast postępują zgodnie z planem Bożym wszyscy, którzy starają się to prawo uszanować, współdziałając z nim, aby maleńka istota mogła się narodzić i być przygotowana do wypełniania zadań życiowych.

Chcąc skutecznie pomagać dziecku, musimy przywrócić rodzinie należytą pozycję w społeczeństwie, uznać jej prymat w ustroju społecznym i gospodarczym, pierwszeństwo w korzystaniu z urządzeń społecznych, w należytej proporcji do ilości posiadanych dzieci. Musimy również ochronić jej trwałość i nietykalność. Nie wszystko to od nas zależy, ale wiele można pomóc przez tworzenie opinii sprzyjającej rodzinie jako podstawowej komórce życia narodowego.

By skutecznie pomagać dziecku, chciejmy wspierać każdą rodzinę ubogaconą w dziatwę, a zwłaszcza rodzinę wielodzietną. Dużo mogą tu uczynić sąsiedzi – na wsi, w mieście, w wielkim domu mieszkalnym, gdzie najczęściej kryje się niedostatek i opuszczenie. Rodziny wielodzietne często wyręczają rodziny bezdzietne. Wielkie pole do pracy ma tu zwłaszcza rodzina parafialna, która powinna powołać do pracy odpowiednie zespoły opiekuńcze nad licznymi rodzinami.

Przywróćmy matce należny jej w społeczeństwie szacunek, przestańmy jej dokuczać, zacznijmy pomagać. Niech szczególnie kobiety bezdzietne uszanują tajemnicę powołania macierzyńskiego. Przestańmy usprawiedliwiać wygodnictwo ludzi unikających potomstwa. Doceńmy ofiarność rodzących matek i ich zasługi dla rodziny i Narodu. Obrońmy je przed bezmyślnymi i samolubnymi lalkami, które same nic nie pozostawią po sobie Narodowi i jeszcze złośliwymi opiniami usiłują ośmieszyć pełne poświęcenia rodzicielki Narodu.

Zacznijmy urabiać opinię na rzecz takiego wyposażenia pracujących ojców rodzin, aby matki licznych dzieci nie musiały dorabiać do uposażenia mężów, zostawiając dzieci bez żadnej opieki. W wypadku, gdy nie da się uniknąć zatrudnienia matek, wyręczajmy je w posłudze domowej, otoczmy opieką osamotnione dzieci wałęsające się po ulicach miast, gdy ich matki pracują na chleb.

Chore dziecko w rodzinie, w sąsiedztwie, w kamienicy, niech będzie otoczone troską wszystkich sąsiadek, a ich cierpiące matki – wsparte otuchą, pomocą materialną, opieką i modlitwą.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy dzieci”*. Wezwanie Prymasa Polski na XXVI Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 8 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 144-145, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy dzieci”*. Słowo pasterskie na XXVI Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1970, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 620-621.

70/16

Gdy widzimy dzieci upośledzone, kalekie, czy niedorozwinięte, budźmy dla nich szacunek. Wychowujmy nasze zdrowe dzieci do poszanowania niedoli ludzkiej. Uczmy je,

aby odnosiły się do wszystkich dzieci, zwłaszcza młodszych od siebie, słabszych, biedniejszych, z miłością i uczynnością, aby chętnie śpieszyły im z pomocą, dzieliły się swoimi radościami i dziecięcym mieniem, starając się wszystkich rozradować.

Ileż rzetelna miłość chrześcijańska i prawe człowieczeństwo zdołają znaleźć sposobności, aby pośpieszyć dzieciom z pomocą, poprawić ich dolę, ułatwić wejście w trudne życie i przynieść radość, której tak bardzo potrzebują !

Niech wzruszą się nasze serca nad wielką rzeszą dziecięcą, która smagana jest biczami nieodpowiedzialnej publicystyki, upowszechniającej zły obyczaj społeczny, przeciwny obronie życia ludzkiego. Niech wszyscy staną w obronie człowieczeństwa, aby nie było zniekształcone powołanie rodzicielstwa.

Miejmy litość nad samymi sobą, aby nie zastępować woli życia w naturze ludzkiej podstępnym knowaniem przeciwko wezwanym przez Stwórcę do życia. Miejmy litość nad naszym Narodem, któremu trzeba nowych pokoleń dzieci, jeśli ma się ostać na ziemi, wyzwolonej z rąk najeźdźców. Chciejmy patrzeć w przyszłość naszych dziejów, których może nie być, gdy dziś nie narodzą się przyszłe pokolenia.

Rodzice, kapłani, lekarze, wychowawcy, społecznicy, zwierzchnicy, spojrzyjcie na rodzące się pokolenie polskie oczyma Stwórcy, oczyma rozmiłowanymi w dziecięcych oczach, jak umiał w nie patrzeć Matejko[253], Wyspiański[254] czy Vlastimil Hoffman[255] lub zasłużeni wychowawcy dzieci opuszczonych i niekochanych.

Niech się poruszą serca nasze litością, miłością i współczuciem. Niech przez całą Polskę przejdzie odważny głos: rzecz święta – dziecię Boga, rodziny, Narodu! Krew z krwi i kość z kości naszej!

Jak ongiś Chrystus stanął w obronie dzieci, tak my dziś wołamy do całej Polski: dopuśćcie dziatkom przyjść na Boży świat i nie zabraniajcie im żyć, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie, przyszłość Kościoła i Narodu.

Wszystkim ludziom prawdziwie miłującym Ojca Niebieskiego w dzieciach swoich z serca błogosławię.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy dzieci”*. Wezwanie Prymasa Polski na XXVI Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 8 IX 1970, *w:* tenże, KiPA, t. 35, s. 146-147, Cz.

---

[253] Jan Matejko (1838-1893), polski malarz, twórca obrazów historycznych i batalistycznych.

[254] Stanisław Wyspiański (1869-1907), polski dramaturg, poeta, malarz, grafik, architekt, projektant mebli i twórca sztuki użytkowej.

[255] Vlastimil Hofman (1861-1970), polski malarz, przedstawiciel symbolizmu. Malował sceny o tematyce religijnej, ludowej, antycznej, baśniowej i fantastycznej.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy dzieci”.* Słowo pasterskie na XXVI Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1970, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 621-622.

70/17

Kościół współczesny zaufał Towarzyszce zbawiającego świat Boga-Człowieka, zaufał Maryi. Dał temu wyraz w najważniejszym dokumencie soborowym, w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Przyglądając się sobie, Kościół dostrzegł w swym życiu przedziwne Misterium: obecnego, żywego, ożywiającego i uświęcającego wszystko Boga-Człowieka. Boga w Trójcy Świętej Jedynego, który przez Syna swojego wszystko czyni jednością; Boga, który wnosi w serca nasze pokój i zachęca nas do pokoju: „Błogosławieni pokój czyniący...”. Kościół dostrzegł również obecną w misterium Chrystusa i Kościoła Matkę Boga-Człowieka, Matkę Kościoła.

Zresztą nie jest to nic nowego. Przecież tak widział Bóg jeszcze w Raju, gdy po upadku pierwszych rodziców ukazał im Niewiastę i zapowiedział błogosławiony Owoc Jej życia. Dwojgu grzesznym i słabym ludziom ukazał Dwoje Świętych i mocnych: Boga Człowieka i mocą Jego uświęconą Matkę Boga-Człowieka, Maryję. Tych Dwoje ukazał jako program i wzór dla wszystkich ludzi.

Rodzina ludzka, z woli Stworzyciela nieba i ziemi, Stwórcy człowieka, od początku składa się z mężczyzn i kobiet. Od początku dwoje otrzymało polecenie Chrystusa: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Z woli Boga ludzkość musi też być zbawiana przez Dwoje: przez Chrystusa Odkupiciela i Maryję Współodkupicielkę. Musi więc być wzór dla dwojga: dla świata męskiego i świata kobiecego. Wzór nierozłączny, jednoczący. Od początku historii zbawiania Bóg chciał, aby z łona Maryi przyszedł na świat Zbawiciel Rodziny ludzkiej. Jej powiedział: Poczniesz i porodzisz Syna. Ten będzie wielki i Synem Najwyższego nazwany będzie. „On odkupi Izraela ze wszystkich jego błędów i nieprawości”. – Tych Dwoje w Kościele Bożym, to Jezus Chrystus, Bóg żywy, ożywiający, uświęcający i jednoczący rodzaj ludzki, i obecna przy Nim Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka, Matka Kościoła, Matka Boga i nasza.

Mówię w tej chwili do Rzeszy Ludu Wielkopolskiego, który znany jest z tradycji rodzinnych. Mówię do kobiet wielkopolskich, które słyną z cnót domowych. Szczycimy się nimi, winszujemy Wielkopolsce takich matek. Ukazując Wam Świętą Bożą, Rodzicielkę, Świętą Bożą Karmicielkę, pragniemy Wam przypomnieć, że Tych Dwoje – Jezus i Maryja, wspólnie wypełnili zadanie. Podobało się bowiem Bogu, aby gdy pierwszych dwoje – Adam i Ewa – pokryła świat łzami, Tych Dwoje – Jezus i Maryja – napełniła świat radością

i zbawieniem. Już w Kanie Galilejskiej Chrystus na prośbę Maryi rozradował ubogich nowożeńców. Odtąd w każdej rodzinie Tych Dwoje – Jezus i Maryja – wypełniają wspólnie błogosławione dzieło jednoczenia, uświęcania i pokoju Bożego.

Dzieci Boże! Nie myślmy, że te dwa Wzory są postawione rozłącznie, jak gdyby Jezus był Wzorem tylko dla mężów, a Maryja – tylko dla kobiet. Nie! Obydwa Wzory są jednocześnie i dla mężczyzn i dla kobiet. Bo w życiu każdego człowieka, narodzonego z niewiasty, muszą być połączone wartości człowieczeństwa, które Ojciec wszelkiego stworzenia nagromadził w duszy męskiej i w duszy kobiecej. W duszy męskiej muszą być wartości męskie, które stanowią o szybkiej decyzji i wyrazistej woli w procesie dociekań umysłowych i w wielkich osiągnięciach. Biada jednak mężczyźnie o wspaniałym umyśle i potężnej woli, gdyby nie miał serca! Pamiętamy przecież polityków, wodzów i strategów, którzy wiedzieli, czego chcą, kierowali się potężną wolą w wykonywaniu swych zamiarów, ale brakło im serca – dlatego pokryli świat trupami, morzem krwi, czerepami stalowych monstrów wojennych! Brakło im serca! A wiecie, że gdy brak serca, to i rozum i wola wadliwie działają. Bo i w prawdzie musi być miłość, jak w działaniu woli musi być rozsądek i rozum. A wszystko razem musi być przypieczętowane, zespolone i zjednoczone mocami serca. Dlatego najwspanialszemu nawet mężczyźnie potrzeba wartości duszy kobiecej – serca, aby wielkie siły, które się w nim wyzwalają, były łagodzone i sublimowane.

To samo można powiedzieć o duszy kobiecej. Słusznie myślimy, że kobieta to matka pięknej miłości, to przede wszystkim przedmiot miłowania i nadzieja, że od niej spłynie miłość do każdego serca, do każdego dziecięcia, które głodnymi miłości oczyma patrzy ku matce. Bóg jednakże do obojga powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”, przez co wskazał, że kobieta musi również posługiwać się rozumem i wolą. Wprawdzie nieco inny jest wymiar jej żądań, tak iż oczekujemy, że kobieta okaże nam przede wszystkim najwięcej serca, jednak musi ona zespalać w sobie właściwości rozumu, woli i serca.

S. WYSZYŃSKI, *Związek Jezusa i Maryi w naszej Ojczyźnie i w Kościele*. Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, Szamotuły, kolegiata, 20 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 64-66, Cz.

70/18

Jeżeli ma być przywrócona godność osoby ludzkiej, jeśli człowiek ma odzyskać świadomość, kim on jest w planach Bożych, musi uwierzyć, że jest wszczepiony w Ojcostwo Boże, że odmalowało się na nim światło Oblicza Bożego. Człowiek ochrzczony w Imię Trójcy Świętej, człowiek Boży noszący w sobie Boga, musi uwierzyć, że jest dzieckiem Bożym. Dopiero wtedy uświadomi sobie odpowiedzialność za życie przed Dawcą Życia.

Odpowiedzialność tak wielką, że nie uczyni niczego, co by godziło w Jego życie i życie innych. Nie wyciągnie ręki przeciwko bratu, wszystko jedno czy to będzie starzec, niemowlę, czy kształtujące się pod sercem matki nowe życie, nowy człowiek, nowy Polak. Odpowiedzialność za życie powstaje stąd, iż mamy świadomość, że jesteśmy bogami i synami Najwyższego. Niech Was to nie gorszy, Dzieci Boże, jak gorszyło słuchaczy Chrystusa. Nie o to idzie, byśmy głowy podnosili, tylko o to, byśmy zrozumieli, kim jesteśmy i do czego zmierza odnowa soborowa, jakie są obowiązki chrześcijanina posoborowego. Musimy to uświadomić sobie i odczuć odpowiedzialność przed Bogiem za naszą wysoką godność, za powołanie i wszczepienie w naturę Bożą, za noszenie Boga w sercach naszych; odpowiedzialność za życie nam udzielone, za łaskę, którą posiadamy; odpowiedzialność za dary osobiste i zdolności, które otrzymujemy od Boga przez pośrednictwo naszych rodziców, którzy nas wychowują, i społeczeństwa, które wspiera rodziców w wykształtowaniu właściwości, wartości i talentów osoby ludzkiej. To pierwszy i najważniejszy obowiązek każdego człowieka, chrześcijanina, dziecka Bożego włączonego do Ludu Bożego. Wtedy będziemy realizowali Sobór, gdy będzie wzrastała rzesza ludzi świadomych, że są dziećmi Bożymi, powołanymi do przyjaźni z Bogiem, że przez przyjaźń z Bogiem związani są z odwiecznymi zadaniami, które wyznaczył odrodzonej Rodzinie ludzkiej Jezus Chrystus. Mówił: „Jam jest Droga, Prawda i Życie. Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach” (J 14,6).

Wiele można by mówić o odnowie soborowej na płaszczyźnie osobistej, w wymiarach indywidualnych. Chociaż bowiem istotowo każdy z nas w swej naturze ludzkiej jest niemal identyczny z innym człowiekiem, jest dziecięciem tego samego Boga, jednak w specyfice osobowej jesteśmy zróżnicowani. Różnice te są Bogu potrzebne. Potrzebna jest w planach Bożych rozmaitość naszych właściwości duchowych, psychicznych, psychofizycznych. Potrzebna jest też rozmaitość ludów, narodów i ras, które podziwialiśmy na Soborze Watykańskim II. W rzeszy przeszło 3 tysięcy biskupów, każdy z nich był inny.

Musimy podziwiać i uznać w człowieku jego właściwości, jego wartości osobowe i pomoc mu do ich rozwoju. Każdy z nas jest odpowiedzialny za wkład darów i talentów w Rodzinę Bożą i rodzinę ludzką. Dlatego Sobór Watykański II mówił nie tylko o wymiarze osobistym, ale i o wymiarze społecznym. Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie, będąca niejako tchnieniem myśli zawartych w encyklice „Pacem in terris”, wskazuje, że człowiek ma obowiązki także w wymiarze społecznym. Jak poucza ta Konstytucja oraz encykliki „Pacem in terris” i „Mater et Magistra”, człowiek Boży, dziecię Boże ma obowiązek wprowadzać życie Boże i ducha Ewangelii w sprawy tego świata.

Katolik nie może się zamknąć w sobie. Musi wnosić Boga w życie publiczne, wyznawać Go przed ludźmi. Bo kto wyzna Boga przed ludźmi, tego wyzna Chrystus przed Ojcem, który jest w niebie.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność Ludu Bożego za Kościół powszechny*, Warszawa, kościół Najświętszego Zbawiciela, 6 XII 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 247-248, Cz.

70/19

Do lepszego poznania Stwórcy ze stworzenia potrzebna jest wielka ilość dzieci Bożych. Nieraz w rodzinie przyglądamy się dzieciom i w każdym z nich znajdujemy jakiś rys z ojca i z matki. Ale tylko jakiś. Nie wszystko jest identyczne; jakaś właściwość, grymas, układ mięśni przy śmiechu, czy przy mówieniu, jakaś reakcja. Nieraz mówimy, że dotąd podobne dziecko do ojca, a odtąd do matki.

To samo, gdy idzie o człowieka, tym bardziej, że jest tu powiedziane: „Ty stworzyłeś człowieka na obraz i podobieństwo swoje". Człowiek ujawnia coś z tego obrazu i podobieństwa do Stwórcy. Poznawanie Boga pogłębia się w miarę, jak mnoży się liczba dzieci Bożych.

Gdybyśmy jednak przyjęli, że jesteśmy już u kresu, zamierzonej przez Boga liczby Jego dzieci, tak że już ani jeden więcej nie przyjdzie na świat, jeszcze byśmy nie mieli wyczerpanej pełni mądrości i miłości Boga. Jeszcze pozostaje jakaś jej nieogarnioność, którą Bóg może ujawniać w nieskończoność w świecie i w dziełach stworzonych i w ludziach. Bo miłość i mądrość Boga są niewyczerpalne.

S. WYSZYŃSKI, *Rozważanie o stworzeniu i urodzeniu na tle IV modlitwy eucharystycznej*, Dzień Skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa, Mars, 16 XII 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 292-293, Cz.

1971

71/1

Święty Paweł, rozważając tajemnicę przyjścia Boga na świat, mówi: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty […] który woła: Abba, Ojcze!". I wyprowadza Apostoł wniosek: „I stąd to nie jesteś już niewolnikiem, ale synem" (Gal 4,4-7). Wszyscy odtąd mamy wierzyć mocno, myśląc o sobie i o całym naszym otoczeniu, że nie jesteśmy niewolnikami, ale synami! To jest plan Boży, zobowiązujący całą ludzkość, całą Rodzinę Bożą! Mamy Ojca, a więc jesteśmy Jego dziećmi, Jego synami. Wśród nas stoi Jego

Syn, Brat nasz, Jezus Chrystus. On wyzwala z wszelkiej niewoli, a zwłaszcza z niewoli grzechu. Przez swoją naukę ewangeliczną, naukę pokoju i miłości, wyzwala z niepokoju i nieprawości, z krzywd, udręk i boleści – całą ludzkość.

Taki jest program Boży dla Rodziny ludzkiej! Bóg pragnie, abyśmy żyli na ziemi nie jako niewolnicy, ale jako wolni: synowie i dzieci Boże, wiążący się między sobą braterstwem.

S. WYSZYŃSKI, *Ufamy, że z Nowym Rokiem – idzie nowe…*, Gniezno, bazylika prymasowska, Nowy Rok 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 6, Cz.

71/2

Rzecz znamienna, że współcześnie coraz mocniej podkreśla się konieczność, zarówno postępu materialnego i gospodarczego, jak i postępu duchowego. Trzeba jednak z góry powiedzieć, że te dwa dążenia muszą iść w parze. Nie można zagwarantować postępu materialnego i gospodarczego, jeśli nie uszanuje się praw człowieka do postępu duchowego. Naprzód trzeba podjąć wielką pracę, aby uszanować wartości i prawa duchowe człowieka, aby poprawić stosunek do niego i zrozumieć, że człowiek – to dziecię Boże! Wszyscy muszą to zrozumieć, bez względu na to, czy uznają istnienie Boga, czy też nie. Chociażby nie uznawali istnienia Boga, muszą odnosić się z wielkim szacunkiem do człowieka, do jego zdrowych, rozumnych i szlachetnych aspiracji.

S. WYSZYŃSKI, *Ufamy, że z Nowym Rokiem – idzie nowe…*, Gniezno, bazylika prymasowska, Nowy Rok 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 7-8, Cz.

71/3

Władanie w rozumieniu Chrystusa, to przede wszystkim służba człowiekowi. Widzieliśmy, jak rozwiązali problem Mędrcy ze Wschodu. Szukali Króla, a znaleźli Dziecię, przy Matce Jego, Maryi. Czy zawahali się? Nie! Chociaż nie ujrzeli Króla, zrozumieli, że ten maleńki Człowiek ma w sobie – zgodnie z planem Bożym – wszystkie wartości człowiecze, swoiste władztwo, a co więcej – ma też właściwości Boże. Oddali Mu więc mirrę, kadzidło i złoto. Mędrcy, dostrzegłszy Dziecię na ramionach Maryi, nie rozczarowali się. Pojęli, że to Dziecię jest wyrazem najwyższej godności człowieka. Wspaniale wyraża to liturgia Kościoła, mówiąc: „Dlatego Bóg stał się Człowiekiem, aby człowiek był ubóstwiony”.

Stąd wywodzi się we władaniu nakaz służby człowiekowi, to znaczy uszanowania wszystkich wartości człowieka – fizycznych i duchowych. Wartości człowieka są tak olbrzymie, że klęka przed człowiekiem Bóg-Człowiek. Czyni to nie tylko po to, aby go uczcić, ale aby zagwarantować mu nieśmiertelność. Chrystus przyszedł, aby bronić życia ludzkiego, i to nie tylko życia duchowego, ale i fizycznego. Wskrzeszał umarłych, płakał nad

żałobą rodziny, wzruszony łzami sióstr Marii i Marty, przy grobowcu Łazarza. Śmiercią swoją zwyciężył śmierć, a przez Zmartwychwstanie zapewnił człowiekowi życie wieczne.

S. WYSZYŃSKI, *Władanie zamieniać na służenie*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika metropolitalna Świętego Jana, 6 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 15, Cz.

71/4

Chrystus ukazuje ideał władania na ziemi. Widzi we władaniu nie tylko służbę człowiekowi, ale także służbę rodzinie. Jeżeli w społeczności naród jest najważniejszy i najtrwalszy, to w narodzie – najważniejsza i najtrwalsza jest rodzina. Mówimy: rodzina, to kołyska Ojczyzny. Dlatego rodzina ma prawo do bytu i służba rodzinie jest pierwszym zadaniem władania.

Chrystus sakralizował rodzinę u początku swej publicznej działalności, w Kanie Galilejskiej. Służył rodzinie, służył dziecku. Było to zjawisko nowe w mentalności współczesnych Chrystusowi. Dziecko było wówczas towarem, materiałem na sprzedaż. A chociaż wiemy, że w społeczności izraelskiej, rodzina otoczona była szacunkiem, spodziewano się bowiem, że z niej wyjdzie Emmanuel, Zbawiciel, Mesjasz – rodzina nie miała charakteru sakralnego.

Ponieważ rodzina jest kołyską Ojczyzny i ma pierwszeństwo w życiu narodu, dlatego po obowiązku służby człowiekowi, pierwszy jest obowiązek służby rodzinie. W katolickiej nauce społecznej mówi się o prawach rodziny w życiu narodu i państwa, o sprawach ojców rodzin. Im więcej rodzina ma dzieci, które pozostają na utrzymaniu pracującego ojca, tym więcej ojciec ma praw w społeczności narodowej, państwowej i gospodarczej.

S. WYSZYŃSKI, *Władanie zamieniać na służenie*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika metropolitalna Świętego Jana, 6 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 17-18, Cz.

71/5

Można niekiedy myśleć, że rodzina przechodzi kryzys. Ale ostatecznie, pomimo śmiałych poczynań i reform, wraca się do najstarszej i najtrwalszej instytucji, jaką jest rodzina. A więc ideał Chrystusa – służba rodzinie, służba dziecku – utrzymuje się nadal. Możemy powiedzieć, że władanie Chrystusa nad rodziną zamienia się na służbę rodzinie. Rodzina też służy. Pełni służbę podwójną: Narodowi i Państwu.

S. WYSZYŃSKI, *Władanie zamieniać na służenie*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika metropolitalna Świętego Jana, 6 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 19, Cz.

71/6

Słusznie w ostatnich czasach w prasie coraz częściej słyszy się głosy: zainteresować się warunkami bytowania kobiet-matek, bo mają one podwójny obowiązek: pracę zawodową dla utrzymania rodziny, albo dla uzupełnienia zarobków męża, i pracę wychowawczą. Gdy matka po ciężkiej pracy w fabryce, warsztacie czy na roli wraca do domu, rozpoczyna nie kończącą się służbę rodzinie.

Pomyślmy, jak dużo wymaga się od kobiet! Wiele z nich z tego powodu chciałoby ograniczyć swoje obowiązki. Ale my wiemy, że dyspens tutaj być nie może! Dlatego słuszne jest dążenie do takiego ułożenia warunków bytowania rodziny, aby praca ojca wystarczyła na utrzymanie, a matka – by mogła poświęcić się bez reszty wychowaniu dzieci.

I na tym odcinku władanie Chrystusa i Jego ideałów zamienia się na służenie.

S. WYSZYŃSKI, *Władanie zamieniać na służenie*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika metropolitalna Świętego Jana, 6 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 19, Cz.

71/7

Przeżyliśmy w Polsce bolesne doświadczenia. Episkopat Polski bowiem, od chwili gdy ukazała się ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży[256], nieustannie protestował. Byłem nawet uznawany za wroga walczącego z ustrojem, gdy wykazywałem, iż takie prawo w sumieniu nie obowiązuje, bo jest niezgodne z prawem przyrodzonym. Już nie Bożym, ale przyrodzonym! Trwało to szereg lat. Potem uciszyło się. Obecnie zaczyna się mówić o konieczności zmiany tej ustawy, bo nadzieje, które się z nią wiązało, zawiodły. Nie tylko nie ochroniono kobiety, ale ją sponiewierano, zwłaszcza matkę rodzącą. I jeszcze dziś się ją poniewiera, wbrew zaprzeczeniom. Zbyt wiele mamy dokładnych informacji, jak jest traktowana w przychodniach ginekologicznych kobieta, która chce spełnić swój obowiązek i dać Bogu i Ojczyźnie nowe dziecię.

S. WYSZYŃSKI, *Architektom i wychowawcom w polskim Betlejem*, Warszawa, Miodowa, 7 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 33, Cz.

71/8

Młodzież polska, wobec sytuacji, w jakiej jest Naród, musi być mężna i ofiarna! Nie może być bibułą, nie może być bez wyrazu i bez oblicza. Ona to wie!... Widzieliśmy, jak

---

[256] Por. przyp. 238.

w roku 1968[257] na brukach Warszawy, przed kościołem św. Krzyża, młodzież upominała się o prawa do wolności: wolności myślenia, sądów i studiów, wolności wyznawania Boga i miłowania Ojczyzny. Młodzież umiała o to walczyć. Byliśmy tego świadkami.

Młodzież polska żyjąca w Ojczyźnie umie być mężna i ofiarna. Uczy się i pracuje w niesłychanie trudnych warunkach. Mówią nam to profesorowie. Jeden z profesorów Politechniki Warszawskiej powiedział: „Młodzież, którą dziś uczymy, jest lepsza od nas. My byliśmy gorsi". Młodzież polska kształci się w trudnych warunkach, dlatego wyrabia sobie charakter. Charakteru nie zdobywa się, gdy jest się „kluchem" rozlazłym, gdy nie umie się zdobyć na ofiarę, poświęcenie i trud. Po ludziach niezdolnych do wysiłku i ofiary nie może się wiele spodziewać ani rodzina, ani Naród.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszliście do ojczyzny swojej…* Do młodzieży polskiej z Londynu, Warszawa, kaplica na Miodowej, 8 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 44, Cz.

71/9

Gdy sobie siedzisz spokojnie, odizolowana fizycznie i psychicznie od wszystkich, wmyślaj się w to. Nie jesteś sama, bo nie możesz się odizolować od twego Ojca, który jest Miłością. Człowiek nie jest w stanie tego uczynić. Nie możesz odizolować się od miłości Ojca. Bóg nie może Ciebie nie kochać! Uwierz w to! Nie może! Na tym polega Jego „słabość", słabość Wszechmocnego, że musi Ciebie kochać. I w to uwierz! Mało się o tym mówiło dotychczas. Jeżeli tego nie powiedzą człowiekowi współcześni teologowie, to nie powiedzą mu najważniejszego, co jest mu najbardziej potrzebne.

Uwierz w to, Dziecko Kochane, że gdy siedzisz nad książką na ławie szkolnej czy przy biurku, gdy jesteś w łóżku, czy pijesz kawę, gdy błąkasz się po lesie, gdy jesteś zbuntowana czy nawet podejrzliwie usposobiona do Boga – On Ci ufa, On nie podejmuje przeciwko Tobie żadnej złej myśli, On Cię nie opuszcza, jest z Tobą. On nie może być poza Tobą, bo Ty jesteś owocem Jego miłości, jesteś emanacją Jego Istoty. Istota Boża w swej wielkiej mądrości, woli i miłości uosobiła się w Tobie.

Prawdziwy Człowiek – Jezus Chrystus – nie był na świecie sam. To był Bóg-Człowiek: Słowo Przedwieczne, Druga Osoba miłującego Boga i Syn Człowieczy. Zapewne, w innym wymiarze, ale tak też jest z Tobą. Od chwili gdy jesteś, już Bóg jest w Tobie, bo gdyby Go w Tobie nie było, nie byłoby Twego istnienia. Nieraz gdy wątpisz, czy Cię Bóg kocha, zapytaj

[257] Marzec 1968 roku – kryzys polityczny zapoczątkowany demonstracjami studenckimi, m.in. w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Poznaniu, brutalnie rozbitymi przez oddziały Milicji Obywatelskiej i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, tzw. aktywu robotniczego.

siebie: jestem czy nie jestem? – Jestem. To jest największy dowód, że Bóg Cię kocha. Gdyby Cię nie kochał, nie istniałabyś. Dlatego Bóg nie musiał dużo mówić Mojżeszowi o sobie, tylko tyle: „Jam jest, który Jest". To usprawiedliwiało wszystko, całe Jego działanie. A jeżeli dziś wiemy, że Bóg nie tylko jest, ale jest Miłością, to wyjaśnia nam również, kim my jesteśmy. Nie myśl, że jesteś kimś bardzo małym, drobnym, kimś bez znaczenia, niegodnym pamięci, myśli, troski Bożej! Bóg całą swoją miłość i mądrość przelał na Ciebie. A ponieważ jest Wszechmocny, obdarzając Ciebie nie pokrzywdził innych.

S. WYSZYŃSKI, *Najbliższy Tobie jest Bóg – Miłość*. Do młodzieży licealnej, Szymanów, Liceum Sióstr Niepokalanek, 21 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 152-153, Cz.

71/10

Wiemy, jak wiele znaczy słowo nauczyciela, wychowawcy, zwłaszcza gdy poparte jest głęboką treścią osobistego życia – jak było w moim wypadku. Zdarza się, że jedno niefortunnie powiedziane słowo, rujnuje młodego człowieka na całe życie. Stąd – odpowiedzialność za każde słowo, które pochodzi z ust waszych! Z każdego słowa zdacie rachunek. Nie jest rzeczą obojętną, co mówicie. Odpowiadacie za słowo! Odpowiadacie za wszystko, co przekazujecie młodzieży, dzieciom Bożym, oddanym w wasze dłonie przez rodziców, społeczeństwo, naród i przez Nieśmiertelnego Ojca tych dzieci. Chociaż byście wypowiadali najwspanialsze słowa, jeżeli ich nie poprzecie swoim stylem życiowym, głęboką treścią osobistego życia – mowa wasza będzie „młóceniem słomy".

Bogata jest dzisiaj publicystyka na temat wychowania w szkole. Wszędzie dyskutujemy nad skutecznością wychowania. Wystarczy przejrzeć prasę warszawską, aby się o tym przekonać. Niekiedy padają surowe sądy, wyroki. Obwinia się wychowawców, nauczycieli, a zapomina o tym, że są jeszcze inne czynniki wychowania: rodzina, program szkolny, teatr, film, telewizja, a nawet... ulica. Wszystkie żale skierowane są ku szkole. Czy zawsze słusznie? Oczywiście, na pewno nie, bo wychowanie jest procesem złożonym, różnokierunkowym. Dlatego reforma szkolnictwa nie może polegać tylko na ustawianiu wychowawców i nauczycieli. Trzeba wziąć pod uwagę wpływ rodziny, rodziców, środowiska oraz środków przekazu społecznego na kształtowanie młodego pokolenia.

Coraz częściej wytyka się różne niedociągnięcia i braki, szczególnie w programach telewizji. Nie chcę się w tej chwili na ten temat wypowiadać, czynią to inni. Ale to, co mówią i pisz, ma wiele cech słuszności. Teatr, film i telewizja to moce społeczne, które organizuje naród za pieniądze społeczne dla kształtowania i wychowania społeczeństwa, a więc przede wszystkim dzieci i młodzieży. Nie wolno o tym zapominać!

S. WYSZYŃSKI, *Bądźcie nauczycielami prawdy!* Do nauczycieli podczas rekolekcji, Warszawa, 27 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 158-159, Cz.

71/11

„Czemuście Go nie pojmali?" – Bo tak, jak uczy ten człowiek, nikt nie naucza. A jednak, pomimo iż naucza, jak nikt dotąd, wyrzekamy się z różnych powodów Jego nauki, wyrzekamy się też Nauczyciela, chcemy Go zastąpić. I cóż nam wtedy pozostaje? Skromne są nasze możliwości, gdy sami wydaliśmy Nauczyciela. Więcej już do nas nie przemawia. Nie słychać Jego nauki w murach szkolnych. Jakże biedne są dzieci i młodzież, jeśli tej nauki nie usłyszą nawet w rodzinie, w domu, jeżeli i tam Chrystus jest skrępowany. A zdarza się, niestety, coraz częściej, że rodzina wyposaża swoje dzieci we wszystko, tylko nie w naukę Bożą. Jeśli młody człowiek już nie jest pozyskiwany przez takiego Nauczyciela, który naucza jak żaden inny – daremne są narzekania rodziców, nauczycieli i wychowawców, administracji szkolnej, kierowników wychowania narodowego, nic nie pomoże publicystyka, chociażby najbardziej trafna i dociekliwa.

S. WYSZYŃSKI, *Bądźcie nauczycielami prawdy!* Do nauczycieli podczas rekolekcji, Warszawa, 27 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 161-162, Cz.

71/12

W czerwcu ub. roku Episkopat Polski skierował do Rządu Rzeczypospolitej Memoriał w sprawie biologicznego zagrożenia Narodu[258]. Memoriał ten początkowo pozostawał bez odpowiedzi. Jednakże w grudniu ub. roku otrzymaliśmy częściową odpowiedź. Memoriał przedstawia wyczerpująco sytuację biologiczną Narodu i oczekuje od Władz państwowych, że dostrzegą to i podejmą odpowiednie kroki i decyzje, aby przyjść z pomocą rodzinom, zwłaszcza licznym; że tak ułożą warunki pracy kobiet i warunki ekonomiczne ojców rodzin, aby zaprzestano wreszcie bolesnej praktyki, która w Ojczyźnie naszej zaczynała zdobywać sobie prawo obywatelstwa.

S. WYSZYŃSKI, *Idź w pokoju…* Do lekarzy na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 28 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 177, Cz.

71/13

Człowiek współczesny, na skutek wszechpotęgi stylu życia technicznego, czuje się zagubiony. Technicyzm bierze górę. Młodzież jest urzeczona rozwojem i potęgą techniki,

---

[258] Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych Narodu Polskiego (18 VI 1970).

odpowiada jej to bardzo. Częściej ma ona kontakt z aparatem, narzędziem, niż z człowiekiem, osobą. Są ludzie, którzy całe godziny spędzają w kontakcie bezpośrednim z aparatem, narzędziem, maszyną czy kombinatem maszyn. Maszyna wciąga człowieka całkowicie, wymaga jego absolutnej uwagi. I biada, gdyby tej uwagi nie dostarczył. Mógłby się wtedy zupełnie zgubić, nie tylko psychicznie, ale i fizycznie.

S. WYSZYŃSKI, *Problemy wychowawcze młodzieży męskiej*. Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży męskiej, Warszawa, 14 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 236-237, Cz.

71/14

We współczesnym wychowaniu ważną rzeczą jest uświadomić człowiekowi, że właściwie tylko religia nadaje mu kierunek ku osobie. Bo w życiu technicznym jest ciągle stosunek osoby do rzeczy. A rzecz – nie mówi, nie rozmawia, nie rozumuje, nie kocha, jest martwa. Człowiek czuje się niejako bez odpowiednika, jak gdyby przed stworzeniem Ewy, gdy nie było dla Adama istoty mu podobnej, równej jemu. Ale Bóg wtedy postanowił: „Uczyńmy mu pomoc podobną do niego". Chciał, aby spotkał się z osobą, z człowiekiem, który mówi, rozumuje, chce i kocha.

Współczesnemu człowiekowi należy uświadomić, że tylko Bóg jest Istotę, do której może on mówić: „Wierzę! Wierzę w Ciebie"; z którą może nawiązać kontakt, rozmowę; może słuchać co On mówi; może Go pragnąć i związać się z Nim przez miłość. Wiedząc to, człowiek przestaje być sierocy, bezadresowy, osamotniony – w ogromnym świecie aparatury technicznej. Służąc martwym maszynom, może jednak nawiązać kontakt z Bogiem Żywym.

S. WYSZYŃSKI, *Problemy wychowawcze młodzieży męskiej*. Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży męskiej, Warszawa, 14 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 237-238, Cz.

71/15

Trzeba ukazać młodzieży wartość wiary w Boga. Gdy mogę powiedzieć; „wierzę w Boga, wierzę w Jezusa Chrystusa" – to już otrzymuję jakiś adres, nie jestem sam, mam z Kim rozmawiać, mam Kogoś, do Kogo mogę skierować swój umysł, rozum i serce.

Może ktoś powiedzieć: taki kontakt można nawiązać i z człowiekiem. Niewątpliwie tak. Ale my wiemy, jak człowiek człowiekowi mało imponuje. Dlatego można to uczynić dopiero na drugim etapie, gdy ukaże się już człowiekowi Istotę, która jest nad nim – Boga. Wtedy uzyska on hierarchię wszystkich podrzędnych wartości. Lepiej jest więc dać naprzód program – ukierunkowanie na Boga Ojca, gdzie spotyka się osoba ludzka z Osobę Bożą. I dopiero – jako dalszy etap – wychowanie ku wspólnocie. Nie ku masie, bo masa jest pojęciem materialnym, materialistycznym, bezdusznym, tylko ku wspólnocie żywej, żyjącej –

w Chrystusie i Kościele. Osoba ludzka spotyka się wówczas z wielką wspólnotą, którą tworzy Chrystus w Kościele. Człowiek czuje się nie tylko związany, zespolony, ale czuje się cząstką organizmu nadprzyrodzonego, rodziny nadprzyrodzonej; w niej znajduje swoje miejsce i zadanie. Doprowadzenie człowieka do tej wspólnoty, to dalszy etap przezwyciężania osamotnienia, którego poczucie najbardziej nuży współczesną młodzież i doprowadza ją do powszechnego, wszechstronnego buntu.

S. WYSZYŃSKI, *Problemy wychowawcze młodzieży męskiej*. Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży męskiej, Warszawa, 14 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 239, Cz.

71/16

Dalszy etap pracy – to wychowanie postawy opiekuńczej i służebnej. Referent mówił o humanizmie chrześcijańskim jako o jednej z zasad metodyki działania duszpasterskiego. Jeśli chodzi o wychowanie w duchu chrześcijańskiego humanizmu, to najłatwiej, najbezpieczniej możemy tego dokonać, ukazując postawę służebną i opiekuńczą Maryi. Nie trzeba się tutaj niczego obawiać Nie trzeba się lękać najrozmaitszych zuchwałych powiedzonek. Nie chcę powtarzać, co niedawno wyczytałem w jednym z tzw. katolickich pism usługowych. Świadczy to jednak o niezrozumieniu, że w Bożej metodzie wychowawczej, Maryja jest uszczegółowionym wzorem postawy opiekuńczej i służebnej. Ma to ogromny wpływ, zwłaszcza na wychowanie chłopców. Bez Jej pomocy nie zdołamy wychować dobrego, właściwego stosunku, kontaktu młodzieńca do dziewczęcia.

S. WYSZYŃSKI, *Problemy wychowawcze młodzieży męskiej*. Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży męskiej, Warszawa, 14 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 240-241, Cz.

71/17

Pozwólcie, że odwołam się do kilku przykładów z życia. Pierwszy – najbardziej nam bliski i drogi, to ofiara naszych rodziców, matki i ojca, ich trud i poświęcenie. Rodzice zapominają o sobie, niejako obumierają sobie, jak ziarno pszeniczne rzucone w ziemię, ale przez oddanie całego swojego życia rodzinie, przyczyniają się do wzrostu najwspanialszego bogactwa narodowego, jakim jest młode pokolenie. Gdyby matka nie zdobyła się na ofiarę, gdyby uległa modnemu dzisiaj samolubstwu i wygodnictwu, gdyby wyrzekła się zaszczytu macierzyństwa – pozostałaby sama. Nikt by do niej nie powiedział – „moja mamusiu”. Nikt by nie wspomniał jej słodkiego imienia. Rodzina wyrzekająca się dzieci – jest martwa. Takie rodziny wymierają, bo „imiona głupich – jak mówi Pismo Święte – wymazane są z ziemi żyjących”.

Potrzeba rodzinie przykładu Chrystusa, który „wpadłszy w ziemię” obumarł sobie i zrodził moce naszego wiecznego odrodzenia, życia i uświęcenia. Potrzeba przykładu św. Wojciecha, który obumarłszy sobie, pragnął być wierny Chrystusowi i dlatego – nie zrażając się żadnym niebezpieczeństwem – przepowiadał Ewangelię. Przez to jednak przyczynił się w Ojczyźnie naszej – wspólnie ze św. Stanisławem, Biskupem Krakowskim i innymi świętymi – do wspaniałego owocowania wiary Chrystusowej.

S. WYSZYŃSKI, *Wołamy o ducha ofiary z siebie!...* Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, bazylika archikatedralna, 25 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 314-315, Cz.

71/18

Wypełnienie obowiązku pracy jest potrzebą indywidualną i społeczną. Przez pracę człowiek doskonali swoją osobowość. Jest ona zgodna z rozumną naturą człowieka działającego. Jest to niezmiernie doniosły element chrześcijańskiego myślenia społecznego, humanistycznego i ludzkiego. Kobieta, powołana do macierzyństwa, doskonali się przez spełnienie tego obowiązku, a wynaturza się przez unikanie go bez dostatecznych uzasadnień i racji rozumowych. Lenistwo jest deformacją psychiczną, bo pozbawia rozum i wolę inicjatywy. Prowadzi do „zaśniedziałości” serca, wskutek czego człowiek stale się cofa w swoim rozwoju, nie mając odpowiedniego rozruchu dla swoich możliwości, zdolności, talentów itd.

Im człowiek ma więcej wartości intelektualnych, wolitywnych, i moralnych, tym lenistwo głębiej go zniekształca. Człowiek pozbawiony talentów i zdolności lub chory, który na skutek oszczędzania swoich sił musi poddać się pewnej bezczynności, nie jest tak zagrożony. Im bardziej człowiek jest zasobny w dobra kulturalne, właściwości psychiczne, w zdolności i talenty, tym większy ma obowiązek pracy, czyli rozwijania wartości, jakie w nim są. Obowiązek pracy to ratunek przed dekadencją i deformacją własnej osobowości.

S. WYSZYŃSKI, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 1 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 10-11, Cz.

71/19

Rozważając przeszłość narodu, widzimy, że dla każdego narodu, a szczególnie dla naszego – największym darem Ojca Niebieskiego jest życie. Chociaż bowiem w ciągu dziejów miliony padały ofiarą udręk, nieszczęść i prześladowań, Bóg jednak pobudzał nieustannie nowe życie w rodzinach domowych. Rodzina jest kołyską dla narodu, bo naród składa się z rodzin, jest rodziną rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *Matce narodu! Święto narodowe – Królowej Polski*, Jasna Góra, 3 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 24, Cz.

71/20

Musimy również pamiętać o wzajemnej pomocy rodzinom. Rodziny zamożne niech pomagają rodzinom ubogim. Niech powstanie współpraca wszystkich rodzin naszej Ojczyzny. Możemy to uczynić, mając przed oczyma wzór Świętej Rodziny z Nazaret, patrząc na Tę, którą zwiemy od wieków Bogurodzicą Dziewicą, która „dana jest ku obronie Narodu naszego". Najskuteczniejszą obroną dla Narodu polskiego jest wpatrywanie się w Matkę Chrystusową, jak pielęgnuje na swoich ramionach Dziecię Boże, i naśladowanie Jej w pokornej służbie wszystkim dzieciom Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *Matce narodu! Święto narodowe – Królowej Polski*, Jasna Góra, 3 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 27-28, Cz.

71/21

Bądźmy apostołami Światła, wolności, miłości, pokoju. Otoczmy Matkę, która nie spłonęła od Bożego Ognia, ale która dała światu Zbawiciela. Stańmy się Jej pomocnikami. Wszystkim, którzy są w ciemnościach, nieśmy światło wiary; wszystkim, którzy żyją w nienawiści, okazujmy miłość; wszystkim, którzy kłamią – rzetelną prawdę; osamotnionym i zwątpiałym – przyjaźń i braterską pomoc.

Niech spełni się w polskiej ziemi zapowiedź Eugeniusza Małaczewskiego[259]: „Idzie nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano..."[260]. To my, stojący w drzwiach... A naprzeciw nas wychodzi Matka, na ramionach swoich niosąc Rodzinie ludzkiej Światłość prawdziwą, Światłość, która w miłości i pokoju oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

Spłonęły wasze kwiaty, ale dały odrobinę światła, ciepła, radości. „Spłonął" Chrystus na Krzyżu, ale nadal jest Światłością świata. Bądźcie i Wy *lumen de lumine*[261].

S. WYSZYŃSKI, *Młodym apostołom Światła!...* Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Akademickiej, Jasna Góra, 8 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 32-33, Cz.

71/22

[…] patrząc na różne nadużycia, na gwałcenie praw osoby ludzkiej i narzucanie metod wychowania, które z człowieka chcą uczynić „janczara"[262] – musimy wołać: Nie wolno!

---

[259] Eugeniusz Małaczewski (1897-1922), polski prozaik i liryk, żołnierz Wojska Polskiego na Murmaniu 1918-1919. Odznaczony orderem Virtuti Militari. Wielkim sukcesem literackim był jego zbiór opowiadań *Koń na wzgórzu*. W PRL nie mógł być wydawany.

[260] Por. „(…) w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano", E. Małaczewski, *Koń na wzgórzu*, Gebethner i Wolff, Kraków 1921, s. 266.

[261] *Lumen de lumine* (łac.) – światłość ze światłości, z *Credo* nicejsko-konstantynopolitanskiego.

Trzeba bardziej Boga słuchać aniżeli ludzi! – Stąd Kościół często wpada w konflikt i będzie wpadał nadal – choćby nawet dokonano „normalizacji – jeżeli prawa osoby ludzkiej nie będą uszanowane! Będzie istniał nadal konflikt jeżeli: rodzice katoliccy nie będą mieli prawa do wychowania dzieci w duchu religii Chrystusowej, a Naród Chrystusowy, chrześcijański, nie będzie mógł rozwijać się w duchu Ewangelii! Kościół w Polsce pozostanie zawsze wrażliwy na człowieka i jego przyrodzone, przez Boga nadane mu prawa.

S. WYSZYŃSKI, *Jak rozumiemy normalizację w naszej ojczyźnie*. Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława, Biskupa Męczennika, Kraków, Skałka, 9 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 41, Cz.

71/23

Młodzieży! Podobna jesteś do łanów zbóż, które radują oczy i serca rolników. Popatrz na pola. Zielone jeszcze pędy zboża dumnie już dźwigają swoje kłosy ku słońcu, prężą się ku nowemu, które idzie... Jeszcze kłosy są puste, ale już przygotowują się, aby wezbrawszy mocami świętej matki ziemi, ukształtować się w nowe ziarno. To jest wasz obraz, Młodzieży! Jak rolnicy patrząc z ufnością na nowe ziarno, radują się, że będzie nowy chleb, tak Polska cała patrzy na Ciebie, Droga Młodzieży, jako na nowy, lepszy, bardziej pożywny „chleb" dla Narodu. Patrzy na Was nie tylko Ojczyzna, patrzy też na Was i Kościół Matka, w nadziei, że Wy – wierni Bogu, Chrystusowi, Kościołowi, Ewangelii i Krzyżowi – będziecie pokarmem ewangelicznym dla Narodu. Bo Naród ten potrzebuje Ducha i to Świętego Ducha, Ducha ożywiającego, przezwyciężającego wszystko, co jest ze śmierci, Ducha pragnącego życia lepszego, świętszego. „My chcemy życia, bez palenia i bez picia" – śpiewa młodzież w pielgrzymce jasnogórskiej, zmierzając do Świętej Bożej Karmicielki.

Wy, młodzi, macie swoje ambicje i młodzieńcze ideały. Nie we wszystkim świat Wam się podoba. Wasze pokolenie pragnie mieć nowe oblicze. I chociaż wiele zawdzięczacie Bogu i Kościołowi, matce i ojcu, nieraz przecież mówicie: my mamy własne myśli, własne zamiary, pragniemy jeszcze czegoś więcej. Taka jest bowiem właściwość każdego młodego pokolenia. Oceniając surowo tych, którzy odchodzą, programujecie zawsze w szerszym wymiarze, macie ambicję, aby wszystko było inne, lepsze.

Czy to jest dobrze, czy źle? Wolno, Droga Młodzieży, pragnąć czegoś innego i lepszego. Z takich pragnień rodzi się nieustanna odnowa i odmiana świata. Niektórzy nazywają ją postępem. O tyle będzie ona postępem, o ile prawdziwie będzie biegła ku temu, co lepsze, co w stosunku do tego, co jest dziś, jest lepsze. A jednak tak było, trzeba nieustannie patrzeć na

---

[262] Janczar (z tur. nowe wojsko), żołnierz doborowej piechoty tureckiej.

najwspanialszy wzór, jaki ma Rodzina ludzka. To jest Syn Boży, a nasz Brat, do którego wołaliśmy dzisiaj w drugim czytaniu: „Przyjdź, Panie Jezu”. Z woli Chrystusa mamy jeszcze inny wzór – Matkę Chrystusową, którą przed chwilą uczciliśmy w cenionym przez Was obrazie w Sanktuarium Domaniewickim.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież w prawdzie, miłości i służbie*. Podczas pielgrzymki młodzieży diecezjalnej, Domaniewice, 23 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 82-83, Cz.

71/24

Tak często powtarzam tę modlitwę „Ojcze nasz”, ale nie zawsze zdaję sobie sprawę, że mój brat, którego nienawidzę, ma Ojca w niebie; – moja matka, z którą się kłócę, wzięła dar mojego życia od wspólnego – jej i mojego – Ojca, który jest w niebie; – kolega, którego pobiłem, ma Ojca w niebie; dziecko, które zgorszyłem, ma świadka w niebie – anioła, który patrzy w oblicze Ojca Niebieskiego. Wszyscy mamy wspólnego Ojca w niebie. Ojciec Niebieski widzi, jak odnoszę się do rodziców i dziadków, do nauczycieli i kapłanów, do kolegów i koleżanek.

Niesłychanie doniosła jest Chrystusowa nauka, zawarta w „Ojcze nasz”. Obudza nas ona z samolubstwa i sobiepaństwa, pomaga zwalczać postawę rozbijacką, usposobienie przeklętnicze. Bo wszystko, co dotyka naszego brata, dotyka Boga. Powiedział Chrystus: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście” (Mt 25,37). A więc, czyście go ukochali czy znienawidzili, uszanowali czy potępili, nauczyli dobra czy zgorszyli, pomogli mu czy odepchnęli – wszystko to uczyniliście.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież w prawdzie, miłości i służbie*. Podczas pielgrzymki młodzieży diecezjalnej, Domaniewice, 23 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 85, Cz.

71/25

Wszystkim nam potrzeba matki. Dobrze to rozumiecie Wy, Drogie Matki, które przyniosłyście tutaj swoje maleństwa i pomimo skwaru tulicie drobne rozgrzane ciałka do waszych serc. To są wasze najdroższe skarby, to owoc waszego żywota. Wy dobrze wiecie, że tym maleństwom niezaradnym potrzeba waszych ramion, waszego serca, uśmiechu, pocałunku. Nie można człowieka dobrze wychować bez macierzyńskiego uczucia, bez matczynej opieki. Są sytuacje, że dzieci, które utraciły matkę i ojca, dzieci sieroce – zostają umieszczone w domu dziecka. Ale nawet sami wychowawcy z domów dziecka, chociażby najgorliwsi i najsumienniejsi, szczerze przyznają, że dzieci wychowywane w gromadzie, są zapóźnione w rozwoju w porównaniu z dziećmi wychowywanymi przez matki w domu. I to jest prawda. Stwierdzają to wszyscy: wychowawcy, nauczyciele, pedagogowie

i psychologowie. Doświadczenie uczy, że maleństwu potrzeba całego serca matki. Dlatego małe dziecko nieustannie wspina się na macierzyńskie kolana i tam czuje się najlepiej, najbezpieczniej. Jakie to szczęście i łaska, że młode stworzenie ma matkę tylko dla siebie.

Nawet Ojciec Niebieski, gdy chciał oddać swojego Syna światu, umieścił Go pod Sercem Matki i na Jej ramionach. Jezus zaznał macierzyńskiej opieki, wie, co to znaczy Matka. Dlatego chciał, aby każdy z nas miał Matkę – Jego Matkę, a cały Kościół Chrystusowy korzystał z macierzyńskiej dobroci Serca Najlepszej Matki.

A czy muszę Wam tłumaczyć, kim Ona jest? Wasza obecność tutaj, ten plac pełen ludzi, zda się nabity głowami i podniesionymi ku Bogu sercami – wyjaśnia wszystko. Wy znacie swą Matkę. Oczy wasze kierują się ku Niej. Widzicie Ją tutaj, z Dziecięciem na ręku. To Najlepsza Matka, wzór Matek!

Kościół, pokazując nieustannie Matkę z Dziecięciem, poucza, że największą radością dla matki jest, gdy nowy człowiek na świat się narodzi. Z tą chwilą już nie pamięta ona ucisku, udręki, bólu, cierpienia, a nawet osobistego zagrożenia życia. Matka, wydając nowe życie, stoi niejako na granicy między życiem a śmiercią. Zgodnie jednak ze swoim szczytnym powołaniem, woli raczej dać nowe życie, choćby z narażeniem własnego, aniżeli sprzeniewierzyć się woli Ojca. Już w Raju Ojciec Niebieski powiedział do dwojga pierwszych ludzi, aby przekazywali życie, aby uczestniczyli w mocach Stwórcy. Jest to powołanie wielkie, zaszczytne, doniosłe. Wszyscy ze czcią wspominany nasze matki. Gdy kiedyś staniemy przed Ojcem Niebieskim, z wdzięcznością będziemy patrzyli na nie, pamiętając: gdyby nie moja matka, gdyby nie jej posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu – nie miałbym życia, nie byłoby mnie tutaj, nie uczestniczyłbym w szczęściu przyjaciół Bożych i w radościach, które nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Dopiero w niebie zrozumiemy, kim dla nas jest ojciec i matka, posłuszni woli Najwyższego Ojca, który sam wybiera rodziców, aby przez nich przekazać życie.

Gdyby rodzice byli nieposłuszni woli Ojca Życia – rodziny by wymarły, ogniska domowe byłyby puste, a kołyski – milczące! Gdyby rodzice byli nieposłuszni poleceniu Stwórcy – „rośnijcie, przekazujcie życie, czyńcie sobie ziemię poddaną” – Naród by wymarł, ziemia polska byłaby krainą głupich, których imiona zostały wymazane z ziemi ojczystej!

S. WYSZYŃSKI, 50-lecie Księży Misjonarzy Św. Rodziny, Górka Klasztorna, 31 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 113-115, Cz.

71/26

W tych dniach w całym świecie i w Polsce, obchodzimy „Międzynarodowy Dzień Dziecka”. Zdawałoby się, że z takiego święta trzeba wyciągnąć wszystkie wnioski i stać się przyjacielem dziecka. Tymczasem w Polsce nadal jeszcze istnieją i działają w oparciu o ustawy państwowe – praktyki wrogie dziecku, dopuszczające nawet śmierć dziecka. Jak więc jedno z drugim pogodzić? Coś tutaj jest fałszywe, coś tu nie gra, coś musi ustąpić! Nie zapominajmy, że już Bóg ogłosił „Międzynarodowy dzień dziecka” i to bardzo dawno, bo w Raju. Wtedy gdy powiedział pierwszym rodzicom, Adamowi i Ewie: „rośnijcie, przekazujcie życie, czyńcie sobie ziemię poddaną”. Ojciec Niebieski jest najwspanialszym Obrońcą życia nienarodzonych, Obrońcą i Przyjacielem dzieci.

Dzisiejsza uroczystość ma nie tylko motywy religijne. Życie religijnego nie da się bowiem oddzielić od życia rodzinnego, społecznego, narodowego. Wszystko jest przedziwnie zespolone. Dlatego czcząc dzisiaj Matkę Kościoła, ukazujemy Ją jako Wzór dla wszystkich Matek, dla każdej matki, dla każdej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, 50-lecie Księży Misjonarzy Św. Rodziny, Górka Klasztorna, 31 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 116, Cz.

71/27

Ty, Droga Młodzieży, bardzo często opuszczasz dom rodzinny, parafie, okolice i przenosisz się daleko do różnych miast, na krańce Ojczyzny, a może i świata. Tego wymagają dzisiejsze koleje życia. Jednakże wszystkie zmiany, jakie zachodzą w twoim życiu, nie dotyczą jednej dziedziny – Kościoła. Jesteście wprowadzeni właśnie tutaj, przy tej chrzcielnicy, nie tylko do rodziny parafialnej, ale do Kościoła Powszechnego. Dokądkolwiek byście poszli, zawsze pozostaniecie w tej Rodzinie. Chociażby rozsypała się wasza rodzina domowa, pozostanie Boża Rodzina – Kościół Chrystusowy. Ona zawsze ogarnie Was mocnymi, macierzyńskimi ramionami swojej miłości. On Was nigdy nie opuści. Dlatego chociażby posiwiały nam już głowy, z wdzięcznością wspominamy miejsce naszego urodzenia i chrztu.

Droga Młodzieży! Może losy rzucą Was daleko od świątyni waszego chrztu – jak mnie rzuciły – zapamiętajcie, że najściślejszy i najtrwalszy związek został zawarty właśnie tutaj, w świątyni parafialnej, przy wodzie chrzcielnej. Tu zaczęło się wasze życie duchowe, nadprzyrodzone, które towarzyszyć Wam będzie nie tylko do śmierci, lecz w nieskończoność. Dla nas, wierzących w Boga, nawet przez śmierć życie nie ustaje, ale się tylko odmienia.

Życie nasze nie ma końca, trwa w nieskończoność. Po ziemskiej wędrówce przygotowano nam mieszkanie wśród przyjaciół Bożych.

Droga Dziatwo i Młodzieży! Życzę Wam gorąco, abyście zachowali przez miłość żywy związek z waszą świątynią parafialną i źródłem wody chrzcielnej; abyście nie mogli rozstać się z jej wspomnieniem, jak ja nie mogę i nie chcę się z nim rozstać. Jakiekolwiek jeszcze będą drogi mojego życia, zawsze będę pamiętał, że moje życie fizyczne i duchowe zaczęło się tutaj. I dla Was zawsze pozostanie podstawową prawdą i punktem wyjścia fakt, że tutaj poczęło się wasze życie fizyczne, i trwalsze, bardziej wartościowe od życia fizycznego – życie duchowe.

S. WYSZYŃSKI, *Pamiętam!...* Do moich ziomków – wspomnienia z dzieciństwa, Zuzela, 13 VI 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 187-188, Cz.

71/28

Maryja jest Matką naszego Nauczyciela – Słowa Przedwiecznego, ale też jest i naszą Nauczycielką. […]

Ale Ona, która jest najlepszym przykładem żywej wiary i jej błogosławieństwa, powiązała swoje służebniczce zadanie wobec Jezusa z zadaniem macierzyńskim – jako Jego Matka. Dlatego pragnąc uświęcić wasze rodziny, słusznie czynicie, wsłuchując się w to, czego Maryja uczy przez wiarę i co przez wiarę czyni. Rodzina bowiem jest dziełem Ojca Niebieskiego, a każdy człowiek istnieje z woli Ojca i przez wielką miłość Ojcową ku ludziom. Dobrze wiedziała o tym pierwsza matka człowieka na ziemi – Ewa, dlatego powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga”. I druga Matka, nowa Ewa – Maryja, Matka Nowego Adama – Jezusa Chrystusa, poczęła przez Boga, z Ducha Świętego. Właśnie ta Matka uczy nas, że wszyscy pochodzimy od Boga. Z Niego czerpiemy nasze istnienie i życie. Wasze dzieci, Najmilsi, choćby jeszcze nienarodzone, kształtujące się dopiero w pierwszych tygodniach swego życia pod sercem miłujących matek – poczęły się z Boga.

To przekonanie musimy czerpać z pierwszej matki – Ewy i z nowej Matki – Maryi, bo i jedna i druga poczęły przez Boga. Tak samo każda z Was, Drogie Matki, poczyna i rodzi nie z woli ciała i nie z woli męża, ale z mocy Boga, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. U podstaw uświęcenia rodziny musi stać nauka Boża, którą daje nam Maryja przykładem swego służebnego posłuszeństwa: „Oto ja służebnica Pańska”; którą daje Chrystus, mówiący z krzyża do ucznia: „Oto Matka twoja”, oto prawdziwa Matka Twoja, chociaż jest Matką Słowa Wcielonego. Ona Cię uczy, skąd jesteś, skąd się wziąłeś, przypominając nieustannie, że jesteś owocem wielkiej miłości Bożej.

S. WYSZYŃSKI, *Królowa Polski nawiedza archidiecezję „zawsze wierną”*. Rozpoczęcie nawiedzenia w archidiecezji w Lubaczowie, Lubaczów, 11 VII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 266-267, Cz.

71/29

Dzieci Boże! Pamiętajmy o jednym: miłość nigdy się nie przeżywa! A ponieważ Ewangelia jest pisana językiem miłości, dlatego nigdy się nie przeżywa. Chrystus powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą”. Dlatego Ewangelia i wszystko, co się z niej rodzi, jest zawsze aktualne, ma znaczenie nie tylko w przeszłości, ale i dla teraźniejszości.

S. WYSZYŃSKI, *750-lecie trzecich zakonów – tercjarzy św. Franciszka*, Jasna Góra, 1 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 300, Cz.

71/30

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka dziedzin pracy, które Biskupi polscy ciągle przypominają. Pierwsza – otoczenie opieką samotnych i starców. Jest, niestety, w naszej Ojczyźnie kategoria ludzi „niechcianych”. Mówi się o dzieciach „niechcianych”. Trzeba pamiętać i o starcach „niechcianych. O tych, którzy mają swoje zasługi: wykonali zadanie życiowe, wychowali dzieci i wykształcili je, odejmując sobie nieraz od ust – a dzisiaj wydają się być niepotrzebni.

W każdej rodzinie parafialnej istnieje duża grupa ludzi samotnych, opuszczonych, starców i chorych. Kto się nimi zajmie? – Właśnie Trzecie Zakony! Duszpasterz, choćby najgorliwszy, wszystkiemu nie podoła. Wprawdzie Trzecie Zakony mają już w tej dziedzinie duże zasługi, ale mogą się jeszcze bardziej uwrażliwić na potrzeby innych i pomóc Duszpasterzom w odszukaniu tych ludzi i w opiece nad nimi.

S. WYSZYŃSKI, *750-lecie trzecich zakonów – tercjarzy św. Franciszka*, Jasna Góra, 1 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 305, Cz.

71/31

Jeszcze jedno zadanie wysuwa duszpasterstwo współczesne w rodzinie parafialnej: pomoc licznym rodzinom. Są to rodziny błogosławione. Oto przed chwilą widzieliśmy taką rodzinę franciszkańską, tercjarską: mąż, żona i czworo dzieci, którzy tu przemawiali. Pomyślcie, ile jest rodzin, które nie są w stanie poradzić sobie same. Potrzeba życzliwych serc ludzi, mieszkających w sąsiedztwie, na tej samej klatce schodowej, w tym samym wieżowcu, czy osiedlu. Jak często potrzebuje pomocy zmęczona matka, pracująca na dobro społeczne niekiedy podwójnie – w pracy zawodowej i w domu, wychowując dzieci. Dlatego

obowiązkiem społecznym tercjarskich rodzin zakonnych jest wrażliwość na potrzeby licznych rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *750-lecie trzecich zakonów – tercjarzy św. Franciszka*, Jasna Góra, 1 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 306, Cz.

71/32

Idziecie do Matki, która wypełniła swoje zadanie: wydała na świat Syna Bożego, stała się Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką. Módlcie się po drodze, aby matki polskie, patrząc na Matkę Chrystusową, naśladowały Jej wzór. Jak Jezus Chrystus stał się Zbawicielem świata, tak może rodzące się dziś polskie dzieci będą zbawcami swojej Ojczyzny, jej wodzami i obrońcami, jej chlubą i chwałą. Módlcie się, aby nikt, kogo Ojciec Niebieski obdarzył życiem, nie zginął. Może niejednego, kto miał być w przyszłości wielkim człowiekiem, zamordują w łonie matki i nie ujrzy nigdy światła na ojczystej ziemi, choć mógłby być jej radością i chwałą? Skąd my możemy wiedzieć, kim miał być ten, któremu odbiera się życie? Skąd to mamy wiedzieć...?

Iluż wielkich synów Polski, to dzieci piąte, dziesiąte, piętnaste w rodzinie! Czytałem dziś rano list jednego z Biskupów, który jest trzynastym dzieckiem w swojej rodzinie! Gdyby jego matka postępowała tak jak wiele innych, tego Biskupa Kościół nigdy by nie miał.

Módlcie się za matki rodzące, aby uszanowały tajemnicę Boga, który daje życie i wie, po co to czyni. Idąc do Matki Chrystusowej, módlcie się za wszystkie matki – w obronie życia Narodu. Módlcie się też, aby nasze Władze Państwowe zmieniły niektóre postanowienia prawa współczesnego, iżby nie było ono szkodliwe albo nadużywane przez ludzi bez sumień. Módlcie się, aby w Ojczyźnie naszej tak postępowano, by nie trzeba było się lękać o chleb dla rodzących się dzieci.

S. WYSZYŃSKI, Wskazania biskupa Warszawy dla 255 Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 357-358, Cz.

71/33

Nawiedzenie to wędrówka Świętej Bożej Rodzicielki, Tej, o której powiedziano: „Błogosławiona, iżeś uwierzyła”. Matka Najświętsza dała nam wspaniały wzór wierności Bogu i wytrwania przy Nim. Okazała ducha służby – jako Służebnica Pańska; ducha ofiary – jako Matka Bolesna, oddająca Syna swojego na krzyż; okazała ducha miłości – jako Matka Pięknej Miłości. Z Ojcowej Miłości poczęła Wysłannika Miłości – Jezusa Chrystusa, który nauczył nas miłować Boga i ludzi, oraz wypełniać najważniejsze przykazanie – miłości. Na Godach w Kanie, gdy młodzi oblubieńcy znaleźli się w trudnym położeniu i nie było do kogo

zwrócić się o pomoc, Maryja pierwsza dostrzegła ludzką niedolę i powiedziała do sług: „Cokolwiek Wam – Syn mój – każe, czyńcie”. W Nawiedzeniu Ona również nam to podpowiada.

S. WYSZYŃSKI, Zakończenie nawiedzenia archidiecezji w Lubaczowie, Bełżec, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 362, Cz.

71/34

Nawiedzenie to wędrówka Świętej Bożej Rodzicielki, Tej, o której powiedziano: „Błogosławiona, iżeś uwierzyła”. […] Teraz więc, gdy Najlepsza Matka pójdzie dalej, pozostanie nam Jej wskazanie: „Cokolwiek wam – Syn mój – każe, czyńcie”. Ona odejdzie w swoich Symbolach, ale nie opuści nas, Dzieci Boże, Jej obecność, bo – jak poucza Sobór – Maryja jest w Misterium Chrystusa i Kościoła, jest obecna w Kościele Bożym. Tak chciał Chrystus, gdy powiedział do Jana: „Oto Matka twoja”, a do Maryi: „Oto syn Twój”. I tak jest do dziś dnia. Maryja nieustannie jest Matką, i my nieustannie Jej dziećmi. I – chociaż Jej Symbole pójdą pełnić swą błogosławioną i pełną pokoju misję, Ona zostanie, bo od chwili Zesłania Ducha Świętego w Wieczerniku, nie opuszcza Kościoła Swojego Syna.

Jaka to wielka radość i pociecha, że jest Matka, która nas nieustannie, po macierzyńsku upomina, która gorąco pragnie, aby każdy z nas – jak Jan na Kalwarii – wziął Ją pod swoją opiekę, stanął przy Niej, Jej zlecał swoje troski i kłopoty.

Wtedy na pewno Wasze współżycie wzajemne, zwłaszcza domowe, odmieni się i poprawi. Będzie Wam lżej pod wspólnym dachem, gdy będziecie świadomi, że oboje – mąż i żona – patrzycie na Matkę Chrystusową i od Niej uczycie się miłości do dzieci; gdy Maryja ciągle Wam będzie przypominać: „Cokolwiek – Syn mój – Wam każe, czyńcie”.

S. WYSZYŃSKI, Zakończenie nawiedzenia archidiecezji w Lubaczowie, Bełżec, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 362-363, Cz.

71/35

Chrystus jest rodzinny. Stworzył atmosferę rodzinną w Nazaret i wśród uczniów swoich, na drogach apostolskich. Dlatego zanim odszedł do Ojca, pomyślał o tych, których nabył Krwią Swoją. Chciał, aby i oni trwali we wspólnocie rodzinnej. Pamiętał o tym nawet na Kalwarii. Otwarte Serce naszego Brata i Zbawcy Jezusa Chrystusa, dostrzegło Serce swej Matki i serce ucznia. Głosem braterskim powiedział Chrystus do ucznia – i do nas wszystkich: „Oto Matka twoja” – oto Matka wasza! Ukazując Jana, a w nim wszystkich synów Bożych, powiedział do Matki: „Oto syn Twój” – oto siostry i bracia moi – Twoje dzieci!

S. WYSZYŃSKI, Rozpoczęcie nawiedzenia w diecezji lubelskiej, Tomaszów Lubelski, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 369-370, Cz.

71/36

Chrystus otrzymał Serce od Matki przez działanie Ducha Świętego, który kształtował Jego człowieczeństwo. Niepokalane Serce Maryi pielęgnowało Serce Boga Człowieka. Tych Dwoje Serc: Serce Matki i Serce Syna, Serce Nowej Ewy – Maryi i Serce nowego Adama – Jezusa, jest wzorem dla każdego serca i wzorem szczególnym dla dwojga serc – w rodzinie. „Rodzinność" z Nazaret i z Kalwarii powinniśmy przenieść do każdego domu. W każdej rodzinie powinno nastąpić zjednoczenie dwojga serc – ojca i matki – w służbie malutkim serduszkom dzieci, które Ojciec Niebieski zabezpieczył pod sercem matek i które tam uczą się miłować. Oprócz dziedzictwa ciała, jest też dziedzictwo ducha. Rodzina jest pierwszą wspólnotą dzieci Bożych. Rodzice i dzieci razem wołają: „Ojcze nasz" i ku jednemu zmierzają Celowi – ku Ojcu, który jest w Niebie.

S. WYSZYŃSKI, Rozpoczęcie nawiedzenia w diecezji lubelskiej, Tomaszów Lubelski, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 370, Cz.

71/37

Dwa święta liturgiczne przedstawiają nam uratowane i przedłużone życie. Święto Wniebowstąpienia Pańskiego ukazuje nam, jak Chrystus przekracza granice ziemi, wchodząc w przedłużone w nieskończoność nowe życie, uratowane mocami Zmartwychwstania z objęć krzyża i uwielbione w chwale Ojca. Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, nazywane dawniej „Zaśnięcie Maryi", to obraz przezwyciężenia śmierci doczesnej i triumf życia w chwale, po prawicy Syna, a jednocześnie w Misterium Chrystusa i Kościoła.

Obydwa święta ukazują nam triumf życia nad śmiercią. […]

Dzisiejsze teksty z liturgii słowa wspaniale nam to przedstawiają, ukazując przedziwną walkę, jaką toczy Matka rodząca. […]

W tych dwóch tekstach mamy wspaniały obraz katolickiej filozofii życia: Niewiasta walczy o życie rodzącego się Dziecięcia. Maryja Wniebowzięta – „Vita, dulcedo et spes nostra" – to „Życie, słodycz i nadzieja nasza". Ona sama jest Znakiem Życia, bo jako Rodzicielka Życia, Matka Boga-Człowieka, walczy o zachowanie życia swojego Dziecka. Staje się przez to dla nas wszystkich wzorem i przykładem obrony życia.

Matka jest znakiem życia. Ale na widowni tej filozofii życia widzimy również Obrońcę Życia ludzkiego, Syna Maryi, Chrystusa, który życie swoje oddał za życie ludzi. Drugie

czytanie liturgiczne przedstawia nam obraz Tego, który wszystko ożywia, zwyciężając śmierć. W ten sposób tworzy wspaniały program obrony życia, które pochodzi od Ojca.

Jezus i Maryja – tak często przyzywani przez rodzące matki – są dla nas wspaniałym Wzorem, a zarazem natchnieniem dla święta Wniebowzięcia, które w całej Polsce, w tylu katedrach, a w szczególny sposób na Jasnej Górze, jest uroczyście obchodzone. Mamy więc Wzór współczesny: Jest nim Bóg-Człowiek – Obrońca życia i Jego Matka – broniąca przed smokiem życie nienarodzonego Dziecięcia.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzicielka życia – w obronie życia*. Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Jasna Góra, 15 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 379-380, Cz.

71/38

Naród nie wtedy ma przyszłość przed sobą, gdy umiera pod sercem matek, ale gdy wydaje na świat nowe życie, gdy otwiera nowe oczy i woła maleńkimi ustami: „Mamo, dziękuję ci za to, że pozwoliłaś mi żyć". Taki Naród ma przyszłość przed sobą, a nie ten, który przedwcześnie umiera w klinikach i salach operacyjnych, albo też nie odradza się, na skutek nieludzkiej i niehumanistycznej propagandy antykoncepcyjnej przeciwko życiu Narodu i prawu Ojczyzny do nowych obywateli. W całym świecie wiadomo, jak bardzo kochamy naszą Ojczyznę. Stać więc nas, Dzieci Boże – w Imię Chrystusa, który wszystko ożywił i w Imię Jego Matki, która jest Świętą Bożą Rodzicielką – na obronę, życia nienarodzonych Polaków!

S. WYSZYŃSKI, *Rodzicielka życia – w obronie życia*. Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Jasna Góra, 15 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 385, Cz.

71/39

Młodzież tęskni do Boga, chociaż może inaczej to wyraża niż my, a nawet pokrywa swoje tęsknoty milczeniem. Z postawy milczenia duszpasterze, nawet akademiccy, wyprowadzają niekiedy wnioski, że do młodzieży nie można mówić o Bogu wprost, że Chrystus jest dla nich zgorszeniem, że w ogóle nie rozumieją Najświętszej Maryi Panny. Duszpasterze czasem stosują zasadę przystosowania się do młodzieży i ustawienia się na ich poziomie.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska na tle współczesnych przemian*. Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 18 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 401, Cz.

71/40

Trzeba młodzieży odważnie ukazać postać Chrystusa, który spotykając się z rzeczywistością sobie współczesną, umiał zawsze powiedzieć: „Powiedziano starym... A Ja

wam powiadam!..”. Całej współczesności faryzejsko-synagogalnej umiał postawić jasno wymaganie: „Ja wam powiadam”.

To samo zadanie jest przed nami, Najmilsi! Nie możemy wobec milczenia młodzieży i braku reakcji na nasze naświetlania i pouczenia, dochodzić do wniosku, że trzeba zrezygnować z wyrazistej mowy i zakamuflować prawdę. Byłoby to nie tylko błędem – byłoby to wyrzeczeniem się przepowiadania Ewangelii i świadczenia Chrystusa. Lepiej więc, gdy głosząc prawdę Chrystusową, jesteśmy niezrozumiani, niż gdybyśmy przemilczeli prawdę, aby przystosować się do zdolności „konsumpcyjnych” młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska na tle współczesnych przemian*. Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 18 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 402, Cz.

71/41

Wśród młodzieży akademickiej w Warszawie dostrzegamy pewne odruchy społeczne. Młodzież potrzebuje odpowiedniego pola do działania. Mogę to być posługi małe, drobne, ale ich własne, przez nich obmyślane. Wyszukują więc w piwnicach, których nadal nie brak w Stolicy – ludzi opuszczonych, chorych, głodnych i pomagają im. Gdy kiedyś zaproponowałem pewnej grupie młodzieży pomoc, którą by poniosła do biednych, odpowiedzieli: „Nie sztuka dawać cudze, my musimy z siebie dać, ze swojego”. Nazwali się „gałganiarzami”.

Taka postawa i taka działalność ogromnie pomaga młodzieży do wyjścia z siebie i jest najlepszym sposobem wychowania własnej osobowości. Dlatego najbardziej pomożemy młodzieży przez nauczanie jej postawy społecznej, służebnej, pełnej miłości, przez uwrażliwienie jej na potrzeby innych, bo to pomaga do przezwyciężenia egoizmu i chorobliwego wygodnictwa. Trzeba im jasno powiedzieć: musicie służyć innym, bo wszyscy Wam ciągle służą. Listonosz, który przyniósł list, kontroler, który sprawdził bilet, piekarz, praczka, i ten co wywiózł śmieci z podwórka – wszyscy służą.

Pragniemy, aby młodzież włączyła się czynnie w realizację programu „Społecznej Krucjaty Miłości”. Młodzież ma być nie tylko tematem obecnego roku „Społecznej Krucjaty”, ale sama winna brać w niej udział i wiernie ten program wypełniać.

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska na tle współczesnych przemian*. Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 18 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 404, Cz.

71/42

Zasada współdziałania i służby obowiązuje również w rodzinie. Dotyczy rodziców, którzy mają obowiązek troszczyć się o swoje dzieci, pomagać i służyć im. Ale i dzieci mają obowiązek współdziałania z rodzicami, okazując im szacunek, posłuszeństwo i uległość. Dla dobra wspólnoty rodzinnej potrzeba nie tylko ofiarnej służby ojca i matki, ale także współdziałania dzieci, nawet najmniejszych.

Podobnie dzieje się w Kościele Chrystusowym. Kościół – Matka służy wszystkim dzieciom Bożym. Ma swoich ministrów, czyli sługi: Papieża, biskupów i kapłanów. Ale służba Kościoła, pomimo potęgi łaski nadprzyrodzonej i świateł Ewangelii, nie byłaby w pełni skuteczna i owocna, gdyby zabrakło współdziałania wiernych.

S. WYSZYŃSKI, *Jak pomagać Maryi, pomocnicy Kościoła i narodu*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej – patronalne święto „Pomocników Maryi" – Dzień odnowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 421, Cz.

71/43

Gdy rozpoczynamy XXVII Tydzień Miłosierdzia (3 – 10 października 1971) pod wezwaniem „Szanuj godność ojca", niemal odruchowo myśl nasza zwraca się do modlitwy, której nauczył nas Chrystus: „Ojcze nasz". Zapewne, słowa te są skierowane do Ojca naszego, który jest w niebie (zob. Mt 6,9 nn). Ale jednocześnie mamy świadomość, że wszelkie ojcostwo pochodzi od Najwyższego Ojca życia, od Boga wiecznie żywego.

Nie jest rzeczą możliwą obronić się przed tajemnicą powołania ojcowskiego i związku każdego dziecka z tą tajemnicą. Przecież nie do nas należy wybór ojca. Chociaż zachowaliśmy wolność wyboru w wielu sprawach, nieraz bardzo małych, to w najważniejszej sprawie życiowej wyręcza nas sam Bóg, Ojciec Niebieski. To On postanawia, w swej odwiecznej woli i ojcowskiej miłości, kto ma być moim ojcem. I tu właśnie leży tajemnica godności i szczytnego powołania ojca rodziny. Musimy ulegle pogodzić się z wolą Ojca Niebieskiego, że moim ziemskim ojcem jest właśnie ten, a nie inny człowiek. Tajemnicę tę zrozumiemy dopiero w życiu przyszłym.

Właśnie w woli Boga istnieje tajemniczy związek między Ojcem Niebieskim a moim ziemskim ojcem. Tutaj też tkwi przyczyna, dlaczego mam z uległością „czcić ojca swego i matkę swoją" i to z zapewnieniem Boga, że taki człowiek „będzie długo żył na ziemi" (Wj 20,12). Cześć wobec ojca rodziny jest przecież wyrazem zgody na wolę Ojca Niebieskiego, który sam wyznaczył mi na tej ziemi ojca. Z tajemnicy więc wewnętrznego związku między Ojcem Niebieskim a moim ojcem rodzi się obowiązek głębokiej czci, posłuszeństwa i miłości wobec mego ojca.

Co więcej, ponieważ w woli Bożej, która sama wyznaczyła mi ojca ziemskiego, rodzą się obowiązki ojcostwa wobec dzieci, stąd wywodzi się również prawo ojca do mojej uległości i obowiązek mojego współdziałania z poczynaniami ojca rodziny, przez które prowadzi on dzieło wychowania dzieci i przygotowania ich do życia.

Z obowiązkami ojca muszą – z woli Boga Ojca – współdziałać wszyscy: matka, dzieci, rodzina, Kościół, Naród, państwo; całe życie moralne, społeczne i gospodarcze, a nawet polityczne, a więc środowisko, w którym ojciec rodziny wypełnia swoje zadanie.

Tak więc ojciec rodziny wraz ze swoją małżonką staje niejako pośród całego życia społecznego, od którego słusznie oczekuje pomocy do wypełnienia zadania zleconego rodzicom przez najwyższego Ojca życia (zob. Rdz 1,28).

Oto najbardziej podstawowe myśli, które Wam przedstawiam, umiłowane Dzieci Boże, gdy rozpoczynamy tygodniową modlitwę za ojców rodzin, okres okazywania im naszej szczególnej czci i wdzięczności oraz wyszukiwania sposobów niesienia im pomocy i posługi.

Inne myśli będą rozwinięte bardziej szczegółowo w ciągu tygodnia podczas nabożeństw, w kazaniach, homiliach i konferencjach.

Oby te myśli służyły zadaniu, które nas czeka. Oby umocniły w nas postanowienie: „Szanuj godność ojca".

Niech do dobrego przeżycia Tygodnia Miłosierdzia w roku obecnym pomoże nam wzór ojca Maksymiliana Kolbe, który okazał największą miłość i miłosierdzie, bo życie swoje oddał za życie ojca rodziny, umierając za niego śmiercią głodową w bunkrze oświęcimskim. Za kilka dni, 17 października będzie beatyfikowany w Rzymie i wyniesiony na ołtarze jako sztandar głoszący słowa Chrystusa, że „większej miłości nie ma nad tę..."

Złóżmy teraz gorące podziękowanie Ojcu Niebieskiemu za dar ojca i matki dla każdego dziecięcia Bożego na ziemi.

S. WYSZYŃSKI, Słowo Prymasa Polski na XXVII Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, w święto Matki Bożej Częstochowskiej [26 VIII] 1971, *w:* tenże, KiPA, t. 38, s. 134-135, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na XXVII Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 53 (1971), nr 9, s. 233-234.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXVII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Warszawa, 26 VIII 1971, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 632-633.

71/44

Rodzina ludzka jest zagrożona w swoich ambicjach trwania i życia. Szukamy dla niej ratunku, pomocy i opieki. Już nieraz ukazywaliśmy, że ratunkiem dla świata jest Maryja, Niewiasta mężna, która od wieków zgodnie z planem Bożym – mocami Swojego Syna ściera

i niweczy głowę nienawistnego nieprzyjaciela Bożej Miłości i Ojcostwa Bożego na ziemi. Ratunkiem dla świata jest macierzyńskie Serce Maryi!

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina ludzka – w ramionach Matki Kościoła*. Oddanie świata Maryi Matce Kościoła przez Episkopat Polski, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 9, Cz.

71/45

Macierzyństwo Maryi wobec całej Rodziny ludzkiej było od wieków przez Boga chciane i zaplanowane. W Raju ukazuje ją Bóg, jako Matkę wszystkich żyjących, Nową Ewę; na Kalwarii oddaje Jej Chrystus całą ludzkość; w Wieczerniku Zielonych Świąt Maryja ujawnia swoje macierzyńskie zadania wobec Kościoła. Czuwa na modlitwie z Apostołami i uczniami, oczekuje wraz z nimi na przyjście Ducha Pocieszyciela. W planie Bożym Maryja współdziała z całą Trójcą Świętą.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina ludzka – w ramionach Matki Kościoła*. Oddanie świata Maryi Matce Kościoła przez Episkopat Polski, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 9, Cz.

71/46

Oddajemy całą Rodzinę ludzką i Kościół Powszechny – Maryi Matce Kościoła. W tym celu ogarniamy w tej chwili myślą, sercem i modlitwą całą naszą Ojczyznę, co więcej – całą Rodzinę ludzką, od wzgórz Częstochowy aż po krańce bieguna południowego i północnego, a nawet cały Glob i Wszechświat. Pragnąc oddać całą ludzkość w macierzyńskie dłonie Maryi – wchodzimy w zamiary Chrystusa na Kalwarii.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina ludzka – w ramionach Matki Kościoła*. Oddanie świata Maryi Matce Kościoła przez Episkopat Polski, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 12, Cz.

71/47

Z Twojego przecież natchnienia oddaliśmy na Jasnej Górze Milenijnym Aktem cały Naród, żyjący w kraju i poza jego granicami, w Twą macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i w świecie. W duchu tego Aktu czujemy się przez Ciebie przynagleni do obowiązku śpieszenia z nadprzyrodzoną pomocą Kościołowi i światu.

Czynimy to w najściślejszej łączności z intencjami Ojca świętego, Pawła VI, który ogłaszając Ciebie Matką Kościoła, wobec wszystkich Ojców Soboru, powierzył Twemu Macierzyńskiemu Sercu cały Kościół Chrystusowy i Rodzinę Ludzką.

Wielkim głosem przeto z polskiej ziemi, oddanej Tobie, wołamy: Matko Pana Naszego Jezusa Chrystusa – okaż się Matką Kościoła! Matko Kościoła Chrystusowego – okaż się Matką Rodziny Człowieczej! Ty wszystko możesz wyprosić, Tobie Bóg niczego nie odmawia. Prosimy Cię – działaj! Jeśli do potęgi Twojego działania potrzebna jest nasza modlitwa, to my

Cię wzywamy i błagamy: „Przybądź nam, Miłościwa Pani, ku pomocy!”. Przybądź na ratunek Rodzinie ludzkiej!

S. WYSZYŃSKI, *Akt oddania świata Maryi, Matce Kościoła przez biskupów polskich*, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 16-17, Cz.

71/48

Twemu macierzyńskiemu Sercu, Matko Kościoła i Królowo Wszechświata, powierzamy cały świat, wszystkich ludzi, żyjących na globie ziemskim, całą Rodzinę ludzką. Oddajemy Tobie Ludy wszystkich kontynentów: Azji, Australii, Afryki, obu Ameryk, Oceanii – zwłaszcza Narody Europy, z którymi Opatrzność od tysiąca lat zespoliła nas węzłami chrześcijańskiej kultury.

W poczuciu kolegialnej odpowiedzialności za cały Kościół oraz z tytułu historycznych powiązań i dziejowych przeznaczeń, powierzamy Tobie, Matko Kościoła i Matko całej Rodziny ludzkiej, naszych najbliższych Sąsiadów. Oddajemy Ci więc Pobratymców, przez których otrzymaliśmy światło wiary, umocnionej męczeńską krwią Biskupa Wojciecha, Patrona Polski. Oddajemy Ci Naród, z którym łączy nas Postać Misjonarza i Przyjaciela Polski, świętego Bruna[263], a także ów wiekopomny Zjazd Gnieźnieński, na którym została utworzona pierwsza polska Metropolia. Oddajemy Ci również i tych naszych Sąsiadów, z którymi wiąże nas szczególna miłość do Ciebie, Maryjo, czczona tam od wieków w tylu sławnych ikonach.

S. WYSZYŃSKI, Akt oddania świata Maryi, Matce Kościoła przez biskupów polskich, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 17-18, Cz.

71/49

Wielka godność Matki Kościoła nie od razu ujawniła się światu. Maryja „rosła”, w miarę jak wykonywała zadanie przez Boga Jej powierzone. […] Maryja nadal „wzrasta”. Przez wszystkie wieki spełnia swoje zadanie wobec Ludu Bożego tak owocnie, że stało się oczywistym dla uczestników Soboru Watykańskiego, iż nadszedł czas, aby Matkę Chrystusa, Matkę Boga-Człowieka ogłosić Matką Kościoła. I to uczyniono. Sobór pouczył nas, że Maryja jest obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła; a Ojciec Święty Paweł VI w swojej modlitwie podczas III Sesji Soboru wyjaśnił, że jest obecna nie tylko jako Matka Dziecięcia Bożego, ale jako Matka całej Rodziny ludzkiej, wszystkich dzieci Bożych.

---

[263] Św. Bruno z Kwerfurtu (ok. 974-1009), mnich benedyktyński, biskup misyjny. Podejmował wyprawy misyjne na Węgry i Ruś, aż po stepy czarnomorskie; 1005 – 1009 działał w Polsce, przygotowując misję do plemion pruskich wraz z 18 misjonarzami poniósł śmierć męczeńską.

Dlatego my, polscy Biskupi, wczuwając się w intencje Ojca Świętego, ogłosiliśmy w naszej Ojczyźnie Maryję Matką Kościoła i oddaliśmy Jej Kościół w Polsce. Ponadto ustanowiliśmy nowe święto – Matki Kościoła. Po raz pierwszy obchodziliśmy je w tym roku, w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, *Pocieszycielka ludu wieluńskiego*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Wieluń, kolegiata, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 39-40, Cz.

71/50

Radość Matki Chrystusowej przeplatała się z niepokojem i cierpieniem. Musiała przeżyć tragedię Kalwarii. Ale smutek Maryi odmienił się w radość zmartwychwstania. I wasze smutki, Drogie Matki, odmienią się kiedyś w radość. Na pewno nieraz tutaj przybiegałyście, aby doznać pomocy i pociechy Świętej Bożej Rodzicielki. Przychodziłyście tutaj z radością i pokazywałyście waszej Matce, że „oto człowiek na świat się narodził". Zapominałyście wtedy o niepokojach i smutkach, przepełniała Was radość.

S. WYSZYŃSKI, *Pocieszycielka ludu wieluńskiego*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Wieluń, kolegiata, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 41-42, Cz.

71/51

Matka Boga Człowieka była naprzód Matką Dziecięcia, Młodzieńca. I każda z Was, Drogie Matki, jest najpierw matką niemowlęcia, dziecka, młodzieńca czy dziewczęcia. Ale jak Maryja doczekała się tego, że powiedziano o Jej Synu: oto Zbawiciel świata – tak też może o niejednym dziecku, która wyrosło na dłoniach polskich matek powiedzą kiedyś: oto człowiek prawdziwie wielki, człowiek zasłużony, wartościowy – bohater.

S. WYSZYŃSKI, *Pocieszycielka ludu wieluńskiego*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Wieluń, kolegiata, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 43, Cz.

71/52

Gdyby ode mnie to zależało i gdybym umiał to zrobić, zacząłbym pisanie katechizmu od wielkiego słowa – Ojcze! Bo to jest słowo najbardziej popularne i używane w rodzinie domowej. Przenosi się ono również na rodzinę parafialną, a także na naród. Bliski, pogłębiający się stosunek wiernych rodzinie parafialnej do kapłana, wyraża się w tym właśnie słowie – Ojcze. Na terenie Diecezji Lubelskiej, zwłaszcza w Chełmszczyźnie, Biłgorajszczyźnie, Zamojszczyźnie, spotykałem się z tytułem – Ojcze Biskupie!

Ojcostwo jest potrzebą współczesnego człowieka, który w skomplikowanym bytowaniu, poddany prawom socjologicznym, czuje się zagubiony, sierocy, osamotniony. Popatrzcie na nową formację młodzieży, jaką tworzy świat hippisów. Przeżyłem to 15 sierpnia na Jasnej

Górze, gdy przemawiając do wybranych dzieci Bożych, do „tłustych owiec”, uświadomiłem sobie, że za bramą wałową, na klasztornym parkingu jest obóz młodzieży wyobcowanej. Młodzieży, która bez koszul, ale z wielkimi krzyżami zawieszonymi na gołej piersi na zwykłym sznurku, zda się być głodna jakiegoś kontaktu z ludźmi. Oczekuje od nas ojcostwa. Oczekuje kogoś, kto by do nich dotarł, powiedział im o Bogu prosto i zwyczajnie. Ale nikt nie znalazł z nimi języka.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie w Chrystusie*. Do uczestników kursu homiletyczno – katechetycznego, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 9 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 49-50, Cz.

71/53

Nawiązuje się nowy stosunek z Chrystusem w zgromadzeniu Ludu Bożego, tak bardzo uwydatniony w odnowionej liturgii. Bo gdziekolwiek zgromadzi się dwóch albo trzech w Jego Imię, tam On jest. Jest to nowe pojęcie modlącej się wspólnoty – razem z Chrystusem, który jest jedynym Synem Ojca Niebieskiego, modlą się wszyscy Jego bracia. Przez więź nadprzyrodzoną w synostwie Bożym, które jest przeniesione na nas, pogłębia się naturalna więź społeczna.

Nie tylko pogłębia się więź wszystkich dzieci Bożych z Ojcem i Synem Bożym, ale więź ta przechodzi na stosunki codzienne, przenika proces wychowania młodego pokolenia. W tym słownictwie „ojcostwo” – „synostwo”, a więc „Boże dziecięctwo” urealnia się to, co zda się być dla młodego pokolenia trudne, czego tak się boją wytrawni katecheci, tworzący metody nauczania wiary, aby zbyt wcześnie nie podawać pojęć abstrakcyjnych młodym i niewyrobionym umysłom. Pojęcia ojciec, syn, brat są łatwe i zrozumiałe dla młodzieży. Nie tylko przemawiają im do serca, lecz są także przedmiotem najżywszych pragnień, zwłaszcza w rodzinach rozbitych, których jest, niestety, tak dużo w naszej Ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe życie w Chrystusie*. Do uczestników kursu homiletyczno-katechetycznego, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 9 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 51, Cz.

71/54

Bóg Ojciec ukazuje ludzkości Matkę Życia. […]

Musimy zgodzić się, że jest to program Boży i Boża logika. Ukazuje go Bóg Ojciec w Raju, przepowiada przez Proroków, realizuje w Nazaret. Ojciec „szuka” Matki, to zrozumiałe. Jest wprawdzie Ojcem Słowa Przedwiecznego, ale w oczach Rodziny ludzkiej „bardziej” będzie Ojcem, gdy będzie miał Syna, zrodzonego z Niewiasty. Bardziej to przemówi do ludzi, aniżeli filozoficzne dociekania o Absolucie, Prabycie, relacjach w Trójcy

Świętej, gdy Bóg poznaje i niejako widzi Siebie, a to widzenie czyni Go Ojcem, bo w ten sposób rodzi Syna, który jest Odbiciem Jego chwały.

Dlatego Ojciec szuka Matki, aby stać się Ojcem, gdy nadejdzie pełnia czasów; aby wszyscy przekonali się, że mają Ojca w niebie. Muszą ludzie ujrzeć na ziemi Jego Syna, ale w sposób dla nich dostępny. Muszą oglądać ludzkimi oczyma Jego wymiary materialne. Muszą usłyszeć Jego głos, wołający: „Abba, Pater, Ojcze". Muszą zobaczyć Tego, który nauczy ludzkość wołać: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...".

Ale jak to się może stać w sposób zrozumiały dla Rodziny ludzkiej, oswojonej z przekazywaniem życia przez ojców, za pośrednictwem matek? Jak się to może stać bez matki, w tej Rodzinie „wzorcowej"? Trzeba przywołać matkę! Dlatego Bóg Ją przywołuje. Jest Ona w programie Bożym od wieków. Ukazana jest w Raju, w wizjach proroczych: „Virgo concipiet" – Dziewica porodzi; w wizji Nazaretańskiej, w obrazie konkretnego życia w Kanie, na Kalwarii i w Wieczerniku Zielonych Świąt; w soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele.

Ojciec rodzący musi posłużyć się Matką. Dopełnia się to na płaszczyźnie ludzkiej, czytelnej dla człowieka, dostępnej dla jego umysłowości i doświadczenia osobistego – przez macierzyństwo Maryi, wybranej i oglądanej od dawna, ukazanej w Nazaret i obecnej w zbawczym Misterium Chrystusa i w uświęcającej pracy Kościoła. Jeśli więc nie chcemy okaleczyć naszego myślenia o Kościele, musimy stwierdzać to co Jan, opisując Gody w Kanie: „Była tam Matka Jezusowa. Zaproszony był też i Jezus". – Jest w Kościele Matka Jezusowa.

S. WYSZYŃSKI, *A była tam Matka Jezusowa…* Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 18 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 69-71, Cz.

71/55

Bóg „upatrywał" Matkę od czasów rozmowy z pierwszymi rodzicami, pierwszym małżeństwem – Adamem i Ewą. A gdy Ją upatrzył, rozmawia z Nią o Jej macierzyństwie, które będzie Bożym Macierzyństwem, „zaślubieniem" z Bogiem Ojcem. Dopiero wtedy, gdy Ona już jest, gdy można Ją zobaczyć tak, jak widziano Ją w Nazaret, jak rozpoznała Ją Elżbieta: „Matka Pana mego przyszła do mnie" – może przyjść na ziemię Jezus Chrystus, Syn Boży, Syn Człowieczy.

Tego wymaga logika myślenia, logika ładu stwórczego i zbawczego. Nie można okaleczać myśli Bożej! Nie można uważać Maryi za „obiekt zabytkowy", który wypełnił swoje zadanie i poszedł do archiwum. Plan Ojca jest inny. Ojciec, który nieustannie dopełnia

dzieła zbawiania, uświęcania, jednoczenia Rodziny ludzkiej, musi przekazywać stwórcze moce swej Ojcowskiej miłości. Dlatego ciągle musi być przy Nim Matka, Ta, która powiedziała w Nazaret: „Niech mi się stanie". I stało się! Dziewica – Matką, Bóg – Ciałem!

To jest Boża teologia, teologia chrześcijańska i katolicka, teologia nieokaleczona. Powiem – teologia jak najbardziej ludzka, humanistyczna, wyjaśniająca genetyczne stany analogiczne, przez które przechodzi każda rodzina ludzka. Jest ojciec, musi być matka. Ojciec staje się ojcem, o ile jest matka, i to rodząca! Inaczej będzie jakiś „pan" i „pani". Gdy „pani" rodzi, wtedy „pan" jest ojcem. Dlatego Chrystus nie mówi: „Panie nasz, który jesteś w niebie", tylko: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Bóg – Ojciec, to Rodzący Pan Wszechświata, przez Służebnicę Pańską.

S. WYSZYŃSKI, *A była tam Matka Jezusowa…* Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 18 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 71-72, Cz.

71/56

Gdyby nie było matki, nie byłoby syna – nawet tak wspaniałego Syna. Tak chciał Ojciec. I daremne jest przeciwko ościeniowi wierzgać. Oby była wśród nas zawsze! Obyśmy się Jej nie wyrzekali i nie wstydzili! Obyśmy się nie lękali, że przyznając się do Niej, będziemy uchodzili za ludzi niezbyt nowoczesnych, niepostępowych. Jakby postępowcy mieli się rodzić na świat bez matek. Sam przecież Salomon urodził się z matki i ze wszystkimi dziećmi tej ziemi miał wspólny pierwszy łyk powietrza i pierwszą mowę – płacz. Schemat ten będzie utrzymany. Rodzina ludzka musi mieć świadomość macierzyństwa. Dopiero wtedy będzie ludzka. Technika i maszyny nie wydadzą z siebie życia, przetwarzają tylko materiały. Życie może przejść od ojca przez matkę – do dziecięcia. Trzeba o tym pamiętać, ktokolwiek chce żyć: człowiek, rodzina, Naród czy państwo. I trzeba to po imieniu nazwać – jak niedawno w jednym z pism warszawskich napisano – że wszelki zamach na życie nienarodzonych jest barbarzyństwem! Jest to powiedziane bardzo twardo. A ludzie lubią znaleźć eleganckie słówka na określenie zwykłego łotrostwa, jakim jest zaprzeczanie natury człowieczeństwa. Nie chcą wiedzieć, że bez macierzyństwa i ojcostwa, bez ofiary i męki nie zrodzi się nowe życie!

S. WYSZYŃSKI, *A była tam Matka Jezusowa…* Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 18 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 75-76, Cz.

71/57

Między nami wszystkimi, dziećmi wspólnej Ojczyzny, istnieje przedziwna więź, która pomaga przezwyciężyć wszelki dystans, różnice pochodzenia, wykształcenia czy warunków

materialnych. Wszystko to maleje wobec faktu, że jesteśmy dziećmi jednego Narodu. Dzieje się tak z woli Bożej. Dobry Bóg wybiera nam ojca i matkę w rodzinie, a przez to i miejsce we wspólnocie narodowej.

Musimy mieć świadomość, że wyrastamy z jednego pnia, że wykształtował nas królewski szczep Piastowy. Wszystko jedno, czy przyjechaliście do Kanady 50 czy 5 lat temu. Jesteśmy jednym Narodem. Niewątpliwie, są między nami różnice, przewidziane przez Opatrzność. Nudny byłby świat, gdyby wszyscy byli do siebie podobni i mieli jednakowe temperamenty, usposobienia i zdolności. Tak bywa niekiedy w wąskich cywilizacjach materialistycznych. Jeśli produkuje się pudełka, to od razu 2 miliony jednakowych. Ale Dobrego Boga stać na to, aby każdy człowiek był trochę inny. Dopiero ta odmienność zdolności, talentów, zainteresowań i usposobień jest radością, jak mówi łacińskie przysłowie: *Varietas delectat*[264]. Dopiero z tej rozmaitości powstaje prawdziwa jedność. Podobnie jest w mozaice. Gdy kiedyś zwiedzałem pracownię mozaiki na Watykanie, pokazano mi kilka tysięcy odcieni barwy czerwonej. Jeden kolor, a tyle odmian!

Naród jest również złożoną wielością. Pana Boga stać na to, aby każdy z nas był trochę odmienny. Ale są moce Boże, przez które stajemy się do siebie podobni. Bo wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi! Wszyscy jesteśmy odkupieni przez Krew Chrystusa, wszyscy jesteśmy przedmiotem miłości Ojca, opowiedzianej nam przez Syna; wszyscy jesteśmy nawiedzani Duchem Świętym, który jest Duchem Miłości. Wszyscy należymy przez Chrzest do wspólnoty nadprzyrodzonej Kościoła. Wszyscy jesteśmy krzepieni tym samym Ciałem Eucharystycznym. Wszyscy gromadzimy się przy Misterium Wiary, przy Ołtarzu Ofiarnym Mszy świętej. Wszyscy słuchamy jednego i tego samego Słowa Bożego. I wszyscy jesteśmy przeznaczeni do tej samej Ojczyzny Niebieskiej. Dopiero tam przekonamy się, jak jesteśmy sobie bliscy, jak mili Bogu i jak On nas kocha.

S. WYSZYŃSKI, *Łączy nas Kościół i naród*. Do Polaków z Kanady, przybyłych na beatyfikację o. Maksymiliana Kolbe, Rzym, Instytut Polski, 20 X 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 241-242, Cz.

---

[264] *Varietas delectat* (łac.) – odmiana sprawia przyjemność.

1972

72/1

Synod zaleca wychowanie zaczynać od rodziny. Przede wszystkim w rodzinie trzeba wychowywać usposobienie społeczne. Ale zasady wychowania należy czerpać z Ewangelii, bo w niej jest zawarta *Wielka Karta Praw Człowieka*[265], którą w sposób współczesny wspaniale wyłożył papież Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*.

Wychowanie społeczne w duchu Ewangelii sprawuje dziś Kościół przez odnowioną liturgię, zwłaszcza przez liturgię Słowa. Wsłuchując się w liczne teksty, które Kościół nam czyta, zwłaszcza teraz w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia, widzimy, ile jest w nich głębokich treści, które nas wiążą. Uczą nas one współżycia i współdziałania.

S. WYSZYŃSKI, *Złoto, kadzidło i mirra czasów dzisiejszych*. Uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 14-15, Cz.

72/2

Dwie prawdy na podstawie dziejów Chrystusa stają się oczywiste. Jedna, że każdy człowiek jest związany z konkretną formacją rodziny, pokolenia, Narodu, czasu, który dlań jest pełnią czasu; że w tym właśnie pokoleniu i środowisku musi wypełnić swoje zadanie. Człowiek nie da się całkowicie wyobcować ze środowiska, z którym jest związany. Ale jest też i druga prawda, ta mianowicie, że każdy człowiek, związany z konkretnym narodem, rodziną, środowiskiem, jest własnością całej Rodziny ludzkiej. Jest obywatelem nie tylko własnej ojczyzny i całego globu – jak pisał o tym Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*. Dlatego wszędzie musi mieć przyznane podstawowe, należne każdemu człowiekowi prawa, a zwłaszcza prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości, do szacunku, do miejsca na ziemi. Oczywista – oprócz praw, ma też i obowiązki.

Wczorajsza liturgia przypomniała nam związek Chrystusa z własnym narodem i Jego przeznaczenie dla wszystkich ludów i narodów. Powtarza się to poniekąd w życiu każdego człowieka. Bo przecież człowiek – dotychczas przynajmniej – nie rodzi się ani na Marsie, ani na Księżycu, tylko na Ziemi. I może lepiej, bo byłby wielki kłopot z badaniami kosmicznymi, czy przypadkiem nie przynosi na ten świat nowych zbędnych elementów chorobotwórczych, jak badano astronautów. Mamy już dość swoich. Człowiek więc jest związany z Ziemią.

---

[265] Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Będzie to tajemnicą bodaj jeszcze długo, zanim zrozumieją badacze astronomii, dlaczego właśnie taki pyłek, najmniejsza z planet – Ziemia – mieści miliardy ludzi.

Ale człowiek przez rodzinę, przez miejsce swego urodzenia związany jest też ze swoją Ojczyzną. Związek ten jest bardzo silny. Czytałem kiedyś piękną książkę napisaną przez jednego z profesorów Uniwersytetu Krakowskiego – „Z Komborni w świat”[266]. Ten człowiek, który wyszedł z ubożuchnej wioski na Podhalu, stał się głośnym profesorem-polonistą i pozostawił po sobie wspaniałe dzieła, na stare lata powraca myślą do swej Komborni.

Znane są również wspomnienia innego profesora krakowskiego, który wywędrował ze swojej wioski góralskiej, jak żaczek z czasów Jadwigi na „Jagiellonkę”, ale po latach postanowił odwiedzić miejsce to, gdzie się urodził. Wędrując drogą spotkał jakąś kobiecinę i szli razem. „Dokąd idziecie?” – zapytał profesor. – „A tu”. – „Ja też”. – „A gdzie mieszkacie?” – „A tutaj”. – „A co słychać we wsi?...” – I tak rozmawiając o znajomych, kobieta zaczęła opowiadać o swojej rodzinie, o bracie: „Brat dawno wyjechał, żyje w mieście, jest wielce uczony, a my tu zostali. Ale może on do nas kiedy przyjdzie...” – „Właśnie idzie, przyszedł” – odpowiedział profesor. Była to bowiem jego siostra. Nic dziwnego, że od razu jej nie poznał, spotkali się przecież po wielu latach. Dopiero rozmawiając doszedł do wniosku, że są rodzeństwem.

Bóg dla zachowania ładu i porządku w świecie pragnie, aby istniała tajemnicza więź człowieka z rodziną, ze środowiskiem, z Ojczyzną. Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko; przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka, i pierwsze słowa, które ono wypowiada: „mama, tata, mamusia”; przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się młody człowiek, otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki świat Boży.

Więź z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – z rodziną, narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub też radosną. Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej. Są takie głosy, dźwięki i melodie, które działają nawet na ludzi obcych narodowości (Pius XII w najtrudniejszych chwilach swojego życia kazał sobie odtwarzać z płyt mazurki Chopina). A cóż dopiero na nas!

---

[266]Stanisław Pigoń (1888-1966), znakomity historyk literatury polskiej, edytor, wychowawca, pedagog, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i jego rektor, następnie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Swoje wspomnienia opisał w książce *Z Komborni w świat*.

Na nas działa wszystko, co wiąże się z rodzinnością naszego pochodzenia. Dla nas inaczej wiatr szumi. Do nas inaczej przemawiają gałązki drzew, zapach kwiatów czy nawet grzybów, które tak podobają się Amerykanom, że za grube dolary sprowadzają z Polski grzyby dla ich zapachu. Do nas wszystko, co polskie, przemawia inaczej, bo to jest nasze, rodzime. I człowiek rozwijający się normalnie, nie może się wyobcować całkowicie z tego, co jest jego własne, ze środowiska, z którego pochodzi. […] Więź z Ojczyzną jest wielką tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, prawo przyrodzone, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich praw. Prawo, które uszanować muszą wszyscy! Ale i my musimy je uszanować. I to właśnie w duchu tej przedziwnej siły, jaką jest miłość, o której czytamy dzisiaj w Liście św. Jana Apostoła. Bo miłość nieustannie łączy nas z Bogiem, który jest Miłością, a przez Boga łączy nas z ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, *Tajemnica więzi z Ojczyzną*. Do młodzieży polskiej z Anglii w dniu ich wyjazdu z ojczyzny, Warszawa, kaplica domu prymasowskiego, 7 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 21-24, Cz.

72/3

Spotkacie się w wielkim świecie z najrozmaitszymi ideami, poglądami, teoriami i doktrynami, tak jak i my spotykamy się tutaj z różnymi doktrynami. Ale nami kieruje Kościół, który nieustannie przypomina nam, abyśmy umieli rozpoznawać duchy. „Badajcie duchy, czy są z Boga. Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4,1-4). „A wy, dzieci, jesteście z Boga”. I to jest nasze najwspanialsze dziedzictwo, które z woli Stwórcy umieszcza nas w konkretnej rodzinie i w konkretnym narodzie. Nikt z nas nie wybiera sobie ani rodziny, ani narodu. Jako dzieci Boże stanowimy też własność całej Rodziny ludzkiej, jesteśmy Bożą Rodziną. I w tym duchu musimy postępować i działać.

S. WYSZYŃSKI, *Tajemnica więzi z Ojczyzną*. Do młodzieży polskiej z Anglii w dniu ich wyjazdu z ojczyzny, Warszawa, kaplica domu prymasowskiego, 7 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 26-27, Cz.

72/4

Gdy przyjeżdżacie do nas, przyjmujemy Was otwartym sercem i obserwujemy bacznie, ale życzliwie. Porównujemy z młodzieżą krajową, która w trudnych warunkach walczy o dochowanie wierności Bogu. Wy tej walki nie znacie, bo Wam nikt nie przeszkadza dochować wierności Bogu i Narodowi. Dlatego możemy od Was jeszcze więcej wymagać. Nie tylko dla przyjemności, z potrzeby serca chcemy Was tu widzieć. Pragniemy również, aby wasz pobyt w Polsce był dla Was poruszeniem sumień.

Prowadzimy nieustanną walkę o to, aby młode pokolenie dochowało wierności Bogu, Narodowi, Ojczyźnie, kulturze rodzimej, obyczajowi chrześcijańskiemu; aby wiedziało, że Polska jest Narodem Chrystusa i Maryi, pielęgnowanym przez Kościół. To jest ciężka walka. Jednak z tej walki nasza młodzież na ogół – oczywiście są wyjątki – wychodzi zwycięsko.

Nie myślcie, że Wy jesteście wolni od obowiązku współpracy i na tym odcinku, z bliskimi Wam krewnymi, siostrami i braćmi, którzy mieszkają w Polsce. I oni patrzą na Was krytycznie, co też przynosicie z tamtego – rzekomo – „lepszego" świata, gdzie nikt nie przeszkadza Wam dochować wierności Bogu i Ojczyźnie. Patrzą z zaciekawieniem, chcąc się dowiedzieć, jacy Wy właściwie jesteście i co przyniesiecie Polsce – wpierw czy później.

S. WYSZYŃSKI, *Tajemnica więzi z Ojczyzną*. Do młodzieży polskiej z Anglii w dniu ich wyjazdu z ojczyzny, Warszawa, kaplica domu prymasowskiego, 7 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 27-28, Cz.

72/5

Słyszeliśmy słowa, które odnoszą się do wszystkich: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem" (1 P 2,9). Każdy bowiem człowiek ochrzczony, wybierzmowany, włączony w nadprzyrodzony organizm Kościoła i związany z nim przez łaskę uświęcającą, pełni powszechne kapłaństwo Ludu Bożego, które można nazwać apostolstwem świeckich. Zobowiązuje ono do pielęgnowania w sobie łaski Bożej, do przyjmowania świateł wiary i dzielenia się nimi z otoczeniem. Zwłaszcza rodzice, na mocy misji udzielonej im w sakramencie małżeństwa, mają obowiązek przekazywać wiarę swoim dzieciom.

S. WYSZYŃSKI, *Służba i sprawiedliwość*. Synteza pracy ostatniego Synodu Biskupów w Rzymie. Przemówienie do wiernych, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 23 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 80, Cz.

72/6

Zastanawiałem się nad tym, jak należałoby pomagać młodzieży; jak mogą jej pomóc rodzice, wychowawcy i starsze społeczeństwo. Myślę, że w waszej pracy rekolekcyjnej i misyjnej dobrze było przeprowadzić ze starszymi rachunek sumienia bardzo realny i konkretny. Nie wystarczy ogólnie powiedzieć: chcemy pomagać młodzieży, ale trzeba w tym rachunku sumienia jasno ukazać, że aby pomóc młodzieży, trzeba przede wszystkim nie dawać jej zgorszenia w ognisku rodzimym. Jest to zdaje się problem najważniejszy. Przecież dzieci i młodzież najwięcej dobra lub zła wynoszą właśnie z życia domowego, rodzinnego. Dlatego też trzeba już w rodzinie – i rachunek sumienia powinien przede wszystkim to podkreślić – bronić młodzież przed złym przykładem; przed niezgodą domową i rozbiciem więzi rodzinnej; przed osamotnieniem i poczuciem opuszczenia – na co młodzież

ciągle się skarży. Trzeba bronić ją przed obojętnością i niewiernością rodziców wobec Boga; przed nieufnością starszego pokolenia wobec zbawczego wysiłku Kościoła i Jego sług. Trzeba już w rodzinie bronić młodzież przed rozrzutnością, nietrzeźwością, wygodnictwem, samolubstwem, niewrażliwością na ludzi cierpiących i biednych.

Niech rodzina nie będzie jakimś zamkniętym gettem, gdzie nikt nie ma już prawa wglądu w jej życie. Niech rodzice nie myślą, że wychowanie dzieci ma charakter jakiejś autonomicznej i niezależnej czynności, powiem – samoczynności; że nie potrzeba tutaj wysiłku i trudu, nie trzeba się tym przejmować. – Czytając najrozmaitsze wypowiedzi młodzieży, najczęściej spotykamy się właśnie z narzekaniem na rodziców i na dom rodzinny. Dlatego trzeba zwrócić większą uwagę na rodzinę, zmobilizować rodziców do tworzenia lepszej atmosfery w życiu domowym i naprawienia dotychczasowych błędów wychowawczych.

Współcześnie w tym kierunku wieją pomyślne wiatry. Usiłuje się bowiem tworzyć dla rodziny lepsze warunki wychowawcze, zarówno przez dążenie – na razie teoretyczne – do skracania godzin pracy w fabrykach, urzędach i biurach, przedłużania urlopów macierzyńskich, jak i przez dążenie do ograniczenia ilości godzin pracy poza domem, zwłaszcza matek licznych rodzin. Są to na razie projekty i hasła rzucane w teren, może pod wpływem zagranicy, gdzie pięciodniowy tydzień pracy coraz częściej staje się normą, obowiązkiem podyktowanym przez politykę społeczną. Stan ten domaga się również i od państw socjalistycznych zajęcia jakiegoś stanowiska, aby nie pozostały w tyle za państwami kapitalistycznymi. Aby pomóc młodzieży, trzeba ponadto otoczyć ją opieką w jej życiu poza domem. Niejednokrotnie ani szkoła, ani rodzice nie interesują się tym, co się dzieje w środowisku młodych. Powstają tragiczne opowieści, prawie legendy na temat stylu postępowania młodzieży na spotkaniach towarzyskich, na tzw. „ubawach”. Nie można być obojętnym na to, co dzieje się z młodzieżą w szkole i na ulicy; jak wygląda jej religijność i obyczajność. Trzeba również zwrócić uwagę na zagadnienie laicyzacji życia i ateizacji. Mamy już dzisiaj na ten temat wiele wypowiedzi stwierdzających, że próba ateizowania młodego pokolenia przez państwowe wychowanie – jest formą brutalną! Państwo nie ma takiego prawa! Trzeba uświadomić rodzicom, że państwo ateizujące młodzież przez system przymusowego nauczania – dopuszcza się nadużycia. Obowiązkiem rodziców i wychowawców jest zrozumieć młodzież, docenić jej dążenia i głody. – Na ten temat wygłoszono tutaj specjalny referat, więc problemu tego nie rozwijam. Pamiętajmy jednak, że jako wychowawcy nie możemy być za bardzo krytyczni, ale też nie możemy być bezkrytyczni czy pobłażliwi. Nie można również za wiele czarnych plam nanosić na

charakteryzację młodzieży. Trzeba rzucić i odrobinę świateł. Może jest trochę racji w tym, co niedawno w „Tygodniku Powszechnym” napisał pan Chrzanowski, w artykule pod tytułem: „Paszkwil na młodzież”[267]. Powiedział tak: „My, starzy, jesteśmy zdemoralizowani, ale coś umiemy. Natomiast młodzi naśladują nas, ale nic nie umieją”. – Jest to bliskie prawdy, chociaż powinniśmy pamiętać, że system nauczania naszego pokolenia był inny, aniżeli pokolenia współczesnego. Trzeba tutaj wyważyć sprawiedliwie, aby nie usprawiedliwiać za bardzo rodziców i nie potępiać w czambuł młodzieży – zwłaszcza na ambonie, podczas rekolekcji. Chciejmy stworzyć młodemu pokoleniu sposobność do działania i czynienia dobrze: w rodzinie i poza rodziną. – Wielu duszpasterzy usiłuje wprowadzić młodzież w różne zadania rodziny parafialnej. Przekonujemy się, że jeśli młodzież dostanie konkretne zadanie, chętnie się włącza w życie parafii, staje się pomocną i przyjazną siłą dla duszpasterza.

S. WYSZYŃSKI, *Pomóżmy młodzieży!* Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 28 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 90-92, Cz.

72/7

By pomóc młodzieży, trzeba przede wszystkim nie dawać jej zgorszenia w ognisku rodzinnym. Przecież dzieci i młodzież idąc w życie wynoszą najwięcej z domu – zarówno dobra jak zła. Zważmy, czy uczyniliśmy wszystko, aby obronić nasze dzieci i młodzież przed złym przykładem; przed niezgodą domową i rozbiciem więzi rodzinnej; przed osamotnieniem i poczuciem opuszczenia; przed obojętnością i niewiernością wobec Boga; przed nieufnością wobec zbawczego wysiłku Kościoła i jego sług; przed rozrzutnością, nietrzeźwością, wygodnictwem, samolubstwem, niewrażliwością na ludzi cierpiących i biednych.

By pomóc młodzieży, trzeba ją otoczyć opieką w jej życiu pozadomowym – w szkole, w pracy, w środowisku towarzyskim. Nie można być obojętnym na to, co dzieje się z młodzieżą w szkole i na ulicy czy na to, jak wygląda jej religijność i obyczajność. Mamy między innymi na myśli osławione dziś ośrodki zebrań towarzyskich, gdzie młodzież pozostaje sama, bez należytej opieki i kierunku. Jakże często młodzi ludzie, którzy nie doznali serca w domu, osamotnieni, nielubiani, nie wzbudzający zainteresowania ani rodziców, ani wychowawców, tworzą sobie własne środowisko, nie zawsze najlepsze, poddani najgorszym wpływom i popędom. Umiemy narzekać na młodych i opisywać

[267] T. Chrzanowski, *Paszkwil na młodych*, „Tygodnik Powszechny” R. 25 (1971), nr 49 (1193), s. 3-5.

wymownie ich wyczyny. Ale czy to wystarczy? Czy i tutaj nie należy jej przyjść z życzliwą radą i opieką?

By pomóc młodzieży, trzeba starać się ją zrozumieć, doceniając jej dążenia i głody. Nie bądźmy pobłażliwi, bądźmy krytyczni. Ale też i nie przesadzajmy w wydawaniu surowych sądów. Zamiast czarnych plam, chciejmy rzucić snop światła na młode porywy. Chociaż nie brak jest niepokojących przejawów życia w wielu środowiskach młodzieżowych, jednak są tam i rzeczy dodatnie.

Młodzi krytykują starszych, że są zdemoralizowani dziejami ostatniego półwiecza. Powiedzmy im więc: „Nie naśladujcie tego, co się Wam, młodym, w nas nie podoba; ale chciejcie jednocześnie dostrzec dobro, jakie pozostawia po sobie schodzące pokolenie, które przetrwało dwie wojny i dwukrotnie dźwignęło Ojczyznę z niewoli i okupacji, a teraz stwarza warunki dla umocnienia sprawiedliwości, pokoju i ładu". Pamiętajmy również, że młode pokolenie łaknie nie tylko chleba i dobrobytu, ale Boga, świateł Ewangelii, wzoru, który porywałby do naśladowania.

Chciejmy stworzyć młodemu pokoleniu sposobność do działania i czynienia dobrze. Niech w każdym człowieku dostrzegą brata. Niech uczą się mu pomagać i służyć. Niech nikogo nie gorszą i nie poniżają. Niech kształcą w sobie zmysł sprawiedliwości i pokoju. Niech mają wolę ratowania młodych rówieśników od rozkładu moralnego, nietrzeźwości i brutalności. Niech pragną poświęcać się dla braci. Niech uczą się sumienności i bezinteresownej pracowitości.

Stać ich na to wszystko! Przecież w szeregach dzisiejszej młodzieży nie brak przejawów idealizmu, szukania nowych dróg, pragnienia sprawiedliwości społecznej, umiłowania pokoju i poszanowania ludzi, a zwłaszcza rzetelnej, szczerej, nie zafałszowanej miłości. Młodzież dostrzega, że taką miłość może dać tylko Chrystus. Dlatego nawet ci, których społeczeństwo nie rozumie – tak zwana młodzież hippisowska – wołają coraz częściej niemalże słowami Apokalipsy : „Przyjdź, Panie Jezu!" (Ap 22,20).

Drodzy Rodzice i Wychowawcy! Nie lękajcie się Chrystusa, Waszego Pomocnika! Przywołujcie i wyznawajcie Go odważnie, ukazując Go Waszej dziatwie i młodzieży! Dla nadchodzących pokoleń Jezus Chrystus nadal jest „światłością świata". On wczoraj, dziś i jutro – zawsze ten sam! Ojciec przyszłego wieku! Gdy my odejdziemy, niech Chrystus pozostanie z naszą dziatwą i młodzieżą.

W trosce o Wasze umiłowane dzieci i młodzież, o ich pion moralny i religijny, o ich rzetelność, wierność, o poczucie odpowiedzialności za losy Kościoła i Ojczyzny, oddajcie ich w niezawodne dłonie Najlepszej Matki Chrystusowej i naszej, Matki Kościoła, Maryi, która

wykarmiła i wychowała świata Zbawienie. Módlcie się do Niej za Wasze dzieci i za całą młodzież polską. Ona pomoże Wam ustrzec ich od zła i wychować w łasce u Boga i u ludzi, dla dobra Kościoła i Narodu, ku Waszej pociesze i radości. Przecież w Jej światłach wychował się najpiękniejszy wzór naszych czasów – błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe, który umiał oddać swoje życie w obronie brata.

S. WYSZYŃSKI, Do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień wielkopostnego rachunku sumienia, [Warszawa], Popielec 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 128-129, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Apel do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień wielkopostnego rachunku sumienia*, Warszawa, Popielec 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 639-640.

72/8

Wyszedłeś z niesmakiem z kina lub gniewnie zatrzasnąłeś telewizor? Odrzuciłeś drastyczną książkę, oburzyło Cię brudne słowo, niesmaczny dowcip, niemądra gadanina, zabawa cudzym kosztem? Wszystko Cię odrzuca od takiego stylu życia? Nie chcesz go dla siebie, nie chcesz dla Twego rodzeństwa, koleżanek, kolegów, otoczenia. A czy przypadkiem nie nabierasz powoli i niepostrzeżenie upodobania do tego stylu? Czy nie jesteś zbyt pobłażliwy dla siebie, mało odważny? Nie chcesz tego dla Twoich bliźnich, to pewne, ale czy nie zgadzasz się na to dla siebie?

Czy sam nie tracisz czasu na bezwartościową lekturę książek i pism, na oglądanie programów telewizyjnych, widowisk, filmów? Może i Ty gonisz za niesmacznymi rozrywkami i towarzystwem młodzieży trwoniącej na bezmyślne życie swoje zdrowie, siły i cenny czas, który upływa i już nie powraca?

Posuń się w tym rachunku sumienia o krok naprzód! Zapewne napełnia Cię lękiem wzrost poganinienia młodych serc, niewrażliwość na głębsze wartości, na szlachetniejsze ideały, obojętność na niedolę otoczenia i przejawy demoralizacji społecznej, bezideowość, zagubienie sensu życia, niechęć do ożywiających wartości Ewangelii Chrystusa?

A powiedz, co sam czynisz, aby przezwyciężyć w sobie to wszystko, co boli Cię w innych? Czy nie są Ci obojętni marnujący swoje życie młodzi towarzysze ławy szkolnej? Czy sam nie lekceważysz wszystkiego, co jest dziejowym dorobkiem kultury duchowej Twojego Narodu i służącego mu mocami Chrystusa Kościoła? Czy jesteś wdzięczny Bogu za dar życia, a Chrystusowi – za światło Ewangelii i opiekę Kościoła, za wszystko, co uczynił dla Polski i Rodziny ludzkiej? Czy masz mocną, żywą wiarę religijną i czynisz z niej użytek w codziennym życiu? Czy nie wstydzisz się wspólnej modlitwy, czy wystarczająco korzystasz

z ożywczych mocy sakramentalnych? A może masz za mało odwagi w przyznawaniu się do Twojej wiary, do Chrystusa, Jego Kościoła i Matki Przenajświętszej?

I jeszcze jedno pytanie. Może oburzasz się na tych, którzy wszystko i wszystkich krytykują, nie umieją zaś dostrzec rzetelnego wysiłku pracy wielu ludzi poświęcających się dla innych w bezgranicznym trudzie codziennym. A czy sam umiesz docenić ten trud? Czy szanujesz chleb zapracowany przez rodziców? Czy umiesz uszanować każdy postęp, osiągnięcie, usprawnienie życia? Czy nie jesteś bezmyślnym niszczycielem urządzeń społecznych, zawalidrogą powodującym wypadki, brutalem nie szanującym nikogo?

Przyznasz, że takich pytań można postawić znacznie więcej! Ale wystarczy, gdy na te kilka odpowiesz sobie szczerze i uczciwie. Dobrze rozumiesz, że już to miałoby ogromne znaczenie, gdybyś dając sobie odpowiedź zdobył się na siły, aby nie gorszyć się innymi, ale też ich w złym nie naśladować, lecz samemu żyć godnie i pięknie. Jakże wówczas własnym przykładem dobrego, normalnego życia pomógłbyś innym wyjść z błędnego koła najgorszych przejawów współczesnej demoralizacji i brutalności.

S. WYSZYŃSKI, *Rachunek sumienia polskiej młodzieży przed świętem życia*, Popielec 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 133-134, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Rachunek sumienia polskiej młodzieży przed świętem życia*, Popielec 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 642.

72/9

Drodzy moi! Na płaszczyźnie wiary jest to jasne. Na płaszczyźnie rozeznań czysto ludzkich jest to misterium, które wymaga wiary. Bo nawet tam, gdzie miejsce mają sprawy po ludzku zrozumiałe, konieczna jest jeszcze wiara. Tylko przez wiarę można zrozumieć zadanie Maryi i Józefa. Najlepiej jednak zrozumiała je Maryja i Jej Dziecię.

Przypomnijcie sobie, Najmilsi, piękny obraz z Galerii Drezdeńskiej: Matka Najświętsza niosąca Dziecię[268]. Wystarczy przyjrzeć się wnikliwie oczom Matki i oczom Dziecka. Jeden z myślicieli rosyjskich[269] całe tygodnie spędzał w Galerii Drezdeńskiej, przyglądając się tym oczom. I doszedł do wniosku, że tych dwoje – Maryja i Jezus najlepiej wiedzą, jakie mają zadanie na ziemi. I tych dwoje – Maryja i Józef – również rozumieli swoje zadanie. Oboje dobrze wiedzieli, czego Bóg od nich oczekuje. Ale Maryja wiedziała lepiej niż Józef, chociaż i On odbierał polecenia, przekraczające miarę komunikatywności ludzkiej. I On musiał

[268] *Madonna Sykstyńska* Rafaela Santiego znajduje się od 1754 roku w Gemäldegalerie w Dreźnie.
[269] Michał Bakunin (1814-1876), rosyjski myśliciel i rewolucjonista, teoretyk anarchizmu.

zdobyć się na akt wiary. Spotkał się więc akt wiary Maryi z aktem wiary Józefa i spowodował posłuszeństwo tych Dwojga wobec zamiarów Bożych.

Czy myślicie, Najmilsi, że to Boże misterium nie powtarza się dziś? Owszem, powtarza się ono w każdej rodzinie. Dobrze wiesz, Ojcze i Matko, o swoich dzieciach, że to jest twój syn, twoja córka, ale zarazem uświadamiasz sobie coraz lepiej – na miarę jak wiedza o rozwoju człowieka pod sercem matki się pogłębia – że jest to dziecko Boże. I nie możesz z całym przekonaniem powiedzieć, że jest to tylko Twój syn, lub Twoja córka.

Chociaż wasze rozeznanie rodzicielskie jest jak najbardziej trafne, nie wyczerpuje ono Bożej tajemnicy. Rozumiecie, jak niewiele człowiek może sobie przypisać w dziele wykształtowania nowego życia. Zatrzymując się nad tą tajemnicą, słusznie czynimy naśladując matkę Ewę, która powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga" (por. Rdz 4,1), lub powtarzając za matką synów Machabejskich: „Nie wiem w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam" (2 Mch 6,22). „Nie wiem, jak zostaliście ukształtowani pod moim sercem" (Mch 7,22)[270]. Jest to sprawa Boga Stworzyciela.

Jest to sprawa tak bardzo Boża, że człowiek nie może dokonać nic więcej ponad to, co jest u początku, co jest z kontaktu dwojga. Potem wszystko trzeba zostawić czujnej trosce rodziców i cierpliwie czekać jak rolnik, wrzuciwszy ziarno w ziemię, czeka czasu żniwa.

Ostatecznie rodzice sami dochodzą zazwyczaj do wniosku, że „posiedli człowieka przez Boga", że ich dzieci, to dzieci Boże, a oni są tylko przez Boga wybrani do współudziału w zrozumieniu ich. Każda matka może powiedzieć jak Maryja: „Oto ja służebnica Pańska". A ojciec może nazwać siebie tylko opiekunem. Tak ma się sprawa między mężem a żoną, ojcem i matką, bo pomiędzy Wami, rodzicami, staje Rodzic Niebieski, Ojciec waszych dzieci, które będąc wasze, nie są tylko wasze.

Powstawanie życia staje się coraz bardziej problemem naukowym. Fizjologia i anatomia, medycyna i socjologia mają tu wiele do powiedzenia, a jednak sprawy nie rozwiązują, bo jest to wasze misterium, Ojcze i Matko. Jest ono tak wielkie, że współczesne nauki coraz bardziej przestrzegają małżonków przed wszelkiego rodzaju sztuczną interwencją w delikatny proces kształtowania się nowego człowieka – od maleńkiego, jak ziarnko gorczyczne, zarodka.

Bolesne doświadczenia, które obecnie przeżywamy w naszym narodzie, zmuszają naukę do ostrzegania rodziców – zwłaszcza matki oczekujące – przed używaniem alkoholu

---

[270] Por. 2 Mch 7,22.

i papierosów. Medycyna mówi, iż nawet kropla alkoholu i mała ilość nikotyny mogą być niekiedy bardzo szkodliwe dla dziecka.

Sztuczna interwencja w łonie matki słusznie jest dziś nazywana interwencją nieludzką i zbrodniczą. Czytajcie w prasie warszawskiej. To czego jeszcze przed 10 laty nie można było napisać, dziś już można, bo stoimy w obliczu tragedii Narodu. Przypomnijcie sobie, co mówił Biskup Warszawy: „Trawa porośnie bruki Stolicy, jeśli tego rodzaju polityka prenatalistyczna utrzyma się, razem ze zbrodniczą ustawą, dopuszczającą przerywanie ciąży”[271].

S. WYSZYŃSKI, *Biskup Warszawy do wychowawców dzieci Warszawy*, Warszawa, kościół seminaryjny, 18 III 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 180-182, Cz.

72/10

Zadanie, jakie przypadło w udziale Józefowi i Maryi, sprowadzało się do tego, że Jezus był im poddany i posłuszny. Oni patrzyli, jak wzrastał Syn Człowieczy w mądrości i w latach, w łasce u Boga i u ludzi.

Gdy wasza sala szkolna napełnia się rozgwarem młodzieży, kiedy spotykacie się z ich matkami i ojcami, mówicie o nich – rodzice, zwołujecie zebranie rodziców, komitet rodzicielski. Ale gdy jesteście bardziej zżyci z dziećmi, każdy z was mówi o nich – „moje dzieci”. „Ależ, moje dzieci, tak nie można!” – nieraz je upominacie. Nawet nie wiecie, kiedy dzieci tych rodziców stały się waszymi dziećmi. Dajecie im z siebie niekiedy więcej, aniżeli ojciec i matka.

Zdajecie sobie sprawę, że stoicie wobec przedziwnej tajemnicy ich zróżnicowania wewnętrznego, fizycznego, psychicznego i intelektualnego, i zanim weźmiecie dziecko pod swoją opiekę, zapytujecie siebie – co się w nim kryje?

Wtedy rodzi się zaduma, a zarazem poczucie odpowiedzialności: Kogo ja mam w swoich dłoniach? Czy wystarczy, gdy będę rozmawiać o nich tylko z ich rodzicami? A może wypadałoby częściej porozmawiać z Ojcem, który jest w niebie? I tu zaczyna się tajemnica wychowania. Rozmawiajcie tak z Bogiem: „Ojcze Niebieski, mówi do Ciebie nauczyciel, Twój syn chce mówić z Tobą o dzieciach przysłanych mu przez rodziców, które są także Twoimi dziećmi”. Dziecko Boże mówi o dzieciach Bożych, nauczyciel o uczniach, do wspólnego Ojca, który jest w niebie. Przez Ojca Niebieskiego jesteście ze sobą spokrewnieni. Jest to wielkie misterium wychowania. Czujecie, że nie jesteście autonomiczni w tej dziedzinie. Mandat, jaki otrzymaliście od rodziców, musicie porównać z tym, który

[271] Por. S. Wyszyński, *„Prawdę wam mówię…”*. Do lekarzy – na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 8 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, s. 140.

otrzymujecie od Boga – Ojca waszego i dzieci Wam powierzonych. Tak powstaje poczucie odpowiedzialności niemal rodzinnej za dzieci. Na tym polega wasza dostojność i godność, wasza pozycja w Narodzie. Spotykają się razem moce Boże, rodzicielskie, narodowe i rodzinne, które tworzą pokrewieństwo zachodzące między Wami, Wychowawcy, Nauczyciele – a dziećmi Ojca Niebieskiego.

To nie jest tylko prawda teologiczna, ale i psychologiczna, socjologiczna i pedagogiczna. Aby zrozumieć swoją pozycję w szkole, trzeba przywołać na pomoc filozofię osoby ludzkiej, naukę o Bogu Stworzycielu i o Bogu-Człowieku. Między każdym wychowawcą a dziećmi jest stosunek tak delikatny, że gdyby ktoś się ważył na sztuczną interwencję, wychowałby nie tylko debilów, ale i ludzi o skrzywionych charakterach.

Proces wychowania musi być prowadzony w sposób jak najbardziej naturalny, ludzki i Boży, wolny od biurokratycznej mechaniki, która chce odgórnie kierować przepisami, rozporządzeniami, instrukcjami – jawnymi, czy tajnymi – w nadziei, że czegoś dokona. Jeżeli nie wróci do szkoły świadomość, że dzieci powierzone Wam, Nauczyciele i Wychowawcy, przez rodziców, są dziećmi Bożymi, jeżeli nie wróci do serc i umysłów wychowawców przekonanie, że są one z Wami spokrewnione, bo i Wy jesteście Bożymi dziećmi, wtedy będzie się nadal dokonywać niszczenie delikatnego, subtelnego i złożonego procesu wychowania.

S. WYSZYŃSKI, *Biskup Warszawy do wychowawców dzieci Warszawy*, Warszawa, kościół seminaryjny, 18 III 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 183-185, Cz.

72/11

Jeżeli dymek z papierosa może zaszkodzić dziecku, kształtującemu się pod sercem matki, to jakże szkodliwe być muszą te wszystkie „dymy" sztucznych programów, te miazmaty ateizacji i laicyzacji? Jest to „produkcja" niezgodna ze wszystkimi wymaganiami nowoczesnej pedagogiki i psychologii, bo czynią one z nauczyciela naganiacza, stróża i policjanta. A przecież musi on pamiętać, że i do niego stosują się słowa, jakie Maryja usłyszała od Zwiastuna: „To co się z Ciebie narodzi, Święte, nazwane jest Synem Najwyższego" (por. 1,32). Co się rodzi w dzieciach – Tobie powierzonych – z twojej pracy, wysiłku, trudu, doświadczenia, umiejętności i mądrości wychowawczej, jest święte, bo wychowanie to proces święty.

Nie da się szkoły zlaicyzować, bo tam się spotyka nauczyciel – dziecię Boże – z Bożymi dziećmi, przyprowadzonymi do Was przez ojców i matki. Dlatego każdy zgrzyt

w wychowaniu może spowodować bunt młodych, jak to widzimy dzisiaj w tylu społeczeństwach. […]

Metody wychowawcze, użyte przez programy polityczne, zwłaszcza faszyzm i hitleryzm ukształtowały takie pokolenie ludzi, które przyniosło im hańbę. Wiemy, co świat wycierpiał od hitlerowców, dlatego spotkali się z potępieniem. Wychowanie czysto polityczne może wydać owoce trujące dla narodu i dla narodów.

W wychowaniu, które jest procesem bardzo złożonym i subtelnym, zainteresowany jest Bóg – Ojciec, Chrystus – Nauczyciel i Pasterz, rodzice i wychowawcy, naród i w pewnej proporcji – państwo. Wielką tajemnicą jest urodzenie i wychowanie nowego człowieka. Jeśli nie jesteśmy tego świadomi, nie mamy żadnego prawa potępiać młodzież, jak to się dzisiaj niekiedy czyni. Wtedy słusznie moglibyśmy się spotkać z zapytaniem Chrystusa; „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci […] kamień" (J 8,7).

S. WYSZYŃSKI, Biskup Warszawy do wychowawców dzieci Warszawy, Warszawa, kościół seminaryjny, 18 III 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 185-186, Cz.

72/12

Niesłychanie doniosłą dziedziną, w której trzeba wielu ofiar i wyrzeczeń, jest życie rodzinne. Patrzcie, jak wyglądało ono w Najświętszej Rodzinie. Ojciec Niebieski posyłając Syna Swojego na świat, wymagał od Tego, który był Bogiem i Człowiekiem – posłuszeństwa wobec ludzi: wobec Maryi, Bogurodzicy, Matki Chrystusowej i wobec Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny. Jezus musiał się podporządkować ludziom. I uczynił to. Przydała Mu się później umiejętność posłuszeństwa. Posłuszny Ojcu – przyjął kielich goryczy, ofiarował się na śmierć krzyżową. Posłuszny ludziom, pozwolił zgodnie z wolą Ojca, przybić swoje dłonie do krzyża. Posłuszny – wrócił z nieba po Zmartwychwstaniu do uczniów swoich.

Posłuszna była Maryja. Powiedziała Bogu: „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego" (Łk 1,38). Posłuszny był też i Józef, gdy otrzymywał od Boga najrozmaitsze polecenia, aby zapewnić Świętej Rodzinie bezpieczeństwo, zasłonić Ją przed wrogami. Ale łączyło się to z licznymi ofiarami.

Nie myślcie, Dzieci Boże, że spełnienie obowiązków małżeńskich może być wolne od ofiar i krzyża. Potrzeba wielkiego poświęcenia i wielu wyrzeczeń. Wy, Ojcowie, musicie pamiętać, że żyjecie nie dla siebie, lecz dla swojej rodziny, dla żony i dzieci. Wasze zdolności, talenty i umiejętności, owoce waszej pracy zawodowej – nie są waszą własnością, lecz własnością waszej rodziny. Podobnie praca żony.

S. WYSZYŃSKI, *Ołtarz życia*. Podczas Dnia Modlitwy Mężczyzn Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, Niepokalanów, 9 IV 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 235, Cz.

72/13

Z woli Chrystusa Maryja jest teraz niejako do naszego rozporządzenia. Mamy prawo do Niej wołać: Matko! Jeżeli wasze dzieci, drogie Matki, umieją nieraz nudzić parę godzin i wołać do Was „mamusiu!", aż skłonią was do wysłuchania ich prośby, to podobnie dzieje się w Kościele. W Kościele jest Matka, Matka Chrystusa i Kościoła, to znaczy Matka nas wszystkich. Oto tajemnica naszej rodzinności. Kościół jest Rodziną Bożą, nadprzyrodzoną wspólnotą miłości, w której żyje Jezus i Maryja. I wasza parafia jest świętą rodziną parafialną, rodziną Bożą. To nam daje radość i pokój […].

Pamiętajmy też, że Kościół nieustannie rodzi dzieci Boże mocami Chrystusa. Dlatego przy Kościele Bożym musi stać Matka Kościoła, Maryja. I Ona jest w Kościele. Ale Maryja nigdy nie była sama. Ani na Kalwarii, ani w Wieczerniku Zielonych Świąt. Na Kalwarii towarzyszył Jej umiłowany uczeń Chrystusa – Jan i niewiasty galilejskie. W Wieczerniku oczekiwała ze wszystkimi zgromadzonymi na zesłanie Ducha Świętego. To Ona, Oblubienica Ducha Świętego, miała przygotować Apostołów na Jego przyjście. Bo tylko Ona znała Jego działanie. Przecież „poczęła z Ducha Świętego". A zresztą, nad kształtującym się dopiero, niemowlęcym Kościołem musiała czuwać Matka, aby rozwijał się spokojnie. Podobnie i wy, Drogie Matki, nie opuszczacie swych maleństw w kołyskach, lecz czuwacie nad nimi, aby nikt nie zakłócił ich snu.

S. WYSZYŃSKI, *Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja*. Podczas nawiedzenia parafii, Kozłów Szlachecki, 10 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 48-50, Cz.

72/14

W moich rodzinnych stronach żył stary żołnierz, który był na wojnie japońskiej. Jako mały chłopiec chętnie słuchałem jego opowiadań. Pozwólcie, że przytoczę jedno z nich. Daleko na linii bojowej leżał ranny. Widzieli go ukryci w okopach: kapłan katolicki i duchowny prawosławny. Duchowny prawosławny mówi do księdza: „Idź do tego żołnierza". A ksiądz odpowiada: „On jest prawosławny, ty idź. To jest twój. – Tak, ale ja mam rodzinę, a ty nie masz, więc ty idź". Poszedł kapłan katolicki i usłużył pod gradem kul rannemu żołnierzowi. I Bóg ich obu zachował. Pamiętam tego żołnierza, mogłem mieć wtedy z dziesięć lat. Pamiętam do dziś dnia jego nazwisko i jego szlachetną sylwetkę. Szczęśliwie wrócił z wojny i żył długie lata, pracując spokojnie na roli.

Nie tylko biskupi i kapłani, nie tylko matki, ale i ojcowie muszą tak postępować. Poucza nas Apostoł, że trzeba tak umiłować rodzinę i żonę, jak Chrystus umiłował swój Kościół. Niekiedy wypadnie dać za nią nawet życie swoje. Bo to jest służba. A wszyscy jesteśmy

powołani do służby ludziom. Aby wiedzieć, jak to czynić, trzeba się przyglądać Chrystusowi, który przyjął postać Sługi i Maryi, która nazwała się Służebnicą Pańską.

Nieraz młodzi małżonkowie tłumaczą się: „Przecież rodzina nie może mi zamknąć oczu na świat. Ja też mam prawo do szczęścia, do rozrywki i radości". Zapominają często o tym, że największą radością i największą zasługą rodziców jest właśnie nowy człowiek, nowe życie. Mówił Chrystus, że niewiasta zapomni wszystkich swoich cierpień, gdy się człowiek na świat narodzi. Największym szczęściem jest dziecko! Może stu inżynierów postawić tysiąc kombinatów fabrycznych, ale żadna z tych budowli nie ma wiecznego życia. A małe niemowlę, które wyda na świat mocami Bożymi matka, ma w sobie życie wieczne. Dlatego matka, która rodzi, więcej dokona, aniżeli najbardziej zdolny inżynier czy architekt, który wybudował całe miasto. Tak wielka jest cena człowieka w oczach Bożych! Musicie o tym pamiętać, Matki i Ojcowie!

Aby więc umieć służyć bliźnim, trzeba się tego uczyć od Maryi, Służebnicy Pańskiej. Trzeba Ją otoczyć zwartym wieńcem serc, jak niewiasty galilejskie na Kalwarii, i prosić Ją pokornie: Naucz nas służby ludziom. Jeśli nam służą, to i my musimy służyć. Nikt z nas nie jest samowystarczalny. Wszyscy korzystamy z pracy rąk innych ludzi i wszyscy pracujemy. Pomyślmy, ilu ludzi pracuje na to, abyśmy mogli spełnić nasze zadanie życiowe? Nie mógłbym do was tak szybko przyjechać, gdybym nie miał auta, nad którym pracowało setki ludzi. Gdy jutro będę podążał daleko pod Gdańsk, będę miał okazję dziękować Bogu za tych, którzy pracują przy produkcji samochodów, ułatwiając przez to innym wykonanie swoich obowiązków.

Jeśli nam służą ludzie, to i my musimy o tym obowiązku pamiętać. Usłużył nam Chrystus swym zbawczym Dziełem, usłużyła Maryja, Matka Chrystusowa. Służą nam rodzice, wychowawcy, nauczyciele, kapłani. Wszyscy, którzy pracują dla nas wydobywając węgiel, produkując energię elektryczną, wytwarzając rozmaite sprzęty i narzędzia ułatwiające nam pracę. To nas zobowiązuje. Niech więc każdy we własnym zakresie, naśladując Chrystusa i Maryję, przyjmie postać sługi i odwdzięcza się swoim życiem i pracą za wszystko, co otrzymuje od innych. To nikomu nie uwłacza. Chociaż dzisiaj mówi się tyle o czasach demokratycznych, że nie ma panów ani sług, w rzeczywistości wszyscy jesteśmy sługami i nimi pozostaniemy. Bez wzajemnej służby i posługi nie byłoby możliwe na świecie współżycie Rodziny ludzkiej. Dlatego też wychowujmy się do takiej właśnie postawy.

S. WYSZYŃSKI, *Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja*. Podczas nawiedzenia parafii, Kozłów Szlachecki, 10 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 51-52, Cz.

72/15

W jednej z parafii naszej Archidiecezji bierzmowałem kiedyś dzieci. Przyglądałem się ich wybladłym twarzyczkom i chudym jak zapałki nóżkom. Dzieci ubrane były nędznie. Nawet na taki moment, jak bierzmowanie, nie mogły się zdobyć na coś lepszego. Było to niedaleko Stolicy i „Pałacu Kultury", z którego tyle deklamacji płynie do ludu. My też mówimy do Ludu, do Bożego Ludu, do tych, których Ojciec patrzy z nieba na wszystkich, nawet na gorszących maluczkich. Wy się z nimi spotykacie. Czy jesteście wrażliwi na to, że małe dzieci, które zbierają się na katechizację, bardzo często pochodzą z rodzin nieszczęśliwych, rozbitych, zapijaczonych; że ich matki niekiedy prowadzą się źle, dorabiając sobie nawet w ten sposób na chleb dla dzieci? Czy zdajecie sobie sprawę, że dzieci są świadkami ciągłych kłótni, sporów, awantur, przekleństw i rzeczy najgorszych, na które patrzą zdziwionymi z początku oczyma, a potem przestają się wszystkiemu dziwić? Oczy ich stają się matowe, bez wyrazu, niewrażliwe na wszystko. Dzieci, które do Was przychodzą, to często dzieci niechciane: mama nie kocha, tata pijany. Jeżeli jeszcze ksiądz źle je przyjmie, nie da dobrego słowa, to kto na tym świecie to uczyni? A są to Boże dzieci, o których Chrystus z takim wzruszeniem mówił. To też jest Lud Boży.

Takich niedoli jest mnóstwo. Może czasem na wierzch wydobywa się pozorny blichtr jakiejś zasobniejszej rodziny, szeroko ustosunkowanego partyjniaka, któremu dotąd dobrze się powodzi, dopóki nie przyjdzie wiadomość, że *dissipavit bona*[272], albo że miał nieszczęście przejęzyczyć się. Człowiek wpada jak w bagno, za którym zamyka się topiel – jak mówi psalmista.

Dobrze się stało, że Sobór mówił o Ludzie Bożym do nas, ludzi dwudziestego wieku, i że ostatni Synod omówił wiele niesprawiedliwości w świecie. Jest to wielki teren pracy. Przerażające są statystyki ludzi głodnych, niedożywionych, nieubranych. Potrzebna jest nadal kapłańska wrażliwość. Potrzebny nowy Bazyli[273], Ambroży, Jan Chryzostom czy Piotr Nolasco, Wincenty a Paulo, Ozanam, Jan Bosco, czy Józef Cottolengo – ludzie, którzy otworzyliby światu oczy na całą nędzę i niesprawiedliwość. *Evangelizare pauperibus misit me*[274] – mówił Chrystus.

---

[272] *Dissipavit bona* (łac.) – roztrwonił dobra.

[273] Święci i błogosławieni: Bazyli (329-373); Ambroży (ok. 339-397); Jan Chryzostom (ok. 350-404); Piotr Nolasco (1182 lub 1189-1256 lub 1259); Wincenty á Paulo (1581-1660); Antoine-Frédéric Ozanam (1813-1853); Jan Bosco (1815-1888); Józef Cottolengo (1786-1842) – wspominani i czczeni przez Kościół dzięki swoim czynom miłosierdzia.

[274] *Evangelizare pauperibus misit me* (łac.) – Posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (Łk 4,18; Iz 61,1).

My nieraz, Drodzy moi, arystokratyzujemy się, albo obrastamy w rzeczy zbędne, i to często kosztem ludzi ubogich.

Od wielu lat zajmujemy się w pewnym zespole warszawskim wysyłaniem dzieci na letnie wakacje. Któregoś roku we wrześniu przyprowadzono mi na Miodową dwóch braciszków, którzy po raz pierwszy w życiu widzieli wieś. Mieszkali w Warszawie, za Pałacem Kultury, w jakiejś suterenie. Dzisiaj dom ten na pewno już jest rozebrany. Byli to chłopcy o niezwykłych wprost talentach. Śpiewali jak urodzeni artyści, ale pierwszy raz zobaczyli wieś, pierwszy raz byli na wakacjach. Takiej nędzy straszliwej, z której wydobywa się dzieci, aby wysłać je na kolonie wakacyjne, jest jeszcze bardzo dużo.

Zobaczyć na nowo Lud Boży, to znaczy myśleć o nim tak, jak Apostołowie w Wieczerniku Zielonych Świąt i Ojcowie Soboru Watykańskiego II.

S. WYSZYŃSKI, *Kapłan w świecie współczesnym w posłudze ludowi Bożemu*. Do kapłanów dziesięciolecia, Otwock, 23 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 109-111, Cz.

72/16

Wy, Drogie Matki, wiecie, że w rodzinie często już wszyscy śpią, utrudzeni pracą dnia, w domu jest cicho i ciemno, ale Wy jeszcze czuwacie. Podobnie jest w Kościele Bożym. Gdy zdaje się nam, że jesteśmy osamotnieni, bo Bóg milczy i chyba nie widzi wszystkich nieszczęść, cierpień, niedoli i zła – Maryja, Matka czuwa, jest przy nas, widzi nasze zmagania i wysiłki. Taki jest sens tajemnicy, którą przypomniał nam Sobór: Maryja obecna w misterium Chrystusa i Kościoła. Obecna – to znaczy czujna, wrażliwa, uważna, troskliwa, zapobiegliwa. Może jak w Kanie Galilejskiej, tak i dziś przypomina swojemu Synowi: „Wina nie mają...” – chleba nie mają, zdrowia i dachu nad głową nie mają, pokoju serca nie mają... miłości nie doznają... Tak szepcze nieustannie swojemu Synowi. To jest Jej zadanie w misterium Chrystusa i Kościoła.

Ale rzecz znamienna, Dzieci Boże, że nawet w chwilach trudnych, Maryja nigdy nie była samotna. Sama wypełniała swoje zadanie, ale zawsze ktoś przy Niej był. W domu nazaretańskim był Jej opiekun – Józef. Na Kalwarii pod krzyżem Chrystusa był Jan, Magdalena, Maria Salome, różne niewiasty z Galilei. A później przyłączyli się do Niej różni ludzie, nawet tacy, którzy przedtem nie byli przyjaźni Chrystusowi. Gdy doznali światła łaski, mówili: „Prawdziwie, to był Syn Boży”. Wszyscy skupili się przy Tej, która stała spokojnie, rozumiejąc tajemnicę Krzyża. Wspierali Maryję, chociaż oczekiwali też od Niej pomocy. Tak było również w Wieczerniku Zielonych Świąt, przed przyjściem Ducha Świętego. Maryja

wspierała wszystkich zgromadzonych, ale i oni Ją wspierali, aby mogła wypełnić swoje zadanie wobec młodego Kościoła.

Dzieci Boże! Wiara w to, że Maryja jest, że nas widzi, czuwa nad nami, że działa i pomaga – jest tak powszechna, iż nazywamy Maryję Matką Bożą Nieustającej Pomocy, Wspomożeniem Wiernych, Wspomożycielką i Matką Najlepszą. Nazywamy Ją dzisiaj Matką Kościoła. Wołamy do Niej: Matko nasza! Pielgrzymujemy do Jej sanktuariów. A Maryja raz po raz w jakimś kraju, w nieznanej przedtem miejscowości, jak Lourdes, Fatima, La Salette, czy gdziekolwiek – ukazuje się, mówiąc, że chce zaradzić cierpieniom i mękom ludzkim. Chce nam pomóc. A więc jest! Wierzymy w to. Jednego tylko potrzeba, abyśmy przy Niej stanęli i razem z Nią czuwali. Abyśmy wspierali Ją w wypełnieniu zadania, które ma w Rodzinie ludzkiej do spełnienia. A jak Jej mamy pomagać?

Wy, matki i ojcowie, prowadźcie do Niej swoje dzieci i młodzież. Ofiarujcie Jej to, co dla was najdroższe w świecie – wasze dzieci, a Ona doprowadzi je do Chrystusa. Gdy ktoś choruje, oddajcie cierpiącego Lekarce chrześcijańskiej, a Ona wyjedna mu u Boskiego Lekarza zdrowie. Gdy nie ma chleba w domu, gdy jest niedostatek, wołajcie do Maryi, która karmiła świata Zbawienie, aby jak Matka dała wam pożywienie. Ona przecież patrzyła na wielkie cuda Chrystusa, jak rozmnażał chleby i żywił tysiące. Jej więc oddawajcie wasze troski i niepokój o urodzaje ziemskie, aby je Bóg dał i zachować raczył. Jej oddawajcie wszystkie wasze dzienne sprawy, a Ona przekaże je Temu, któremu Ojciec Niebieski oddał wszystko, co jest na niebie i na ziemi.

W ten sposób będziecie współdziałać nieustannie z tą Matką, którą w Ojczyźnie naszej nazywamy Matką Kościoła, Wspomożeniem Wiernych, Królową Polski. Jej przecież, jako Królowej i Matce, oddaliśmy się w macierzyńską niewolę miłości. A są w Ojczyźnie takie sprawy, które w szczególny sposób trzeba oddawać Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Maryja naszą pomocą, a my Jej pomocnikami*, Nieborów, 24 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 116-118, Cz.

72/17

O przyszłości Narodu rozstrzygniecie dziś Wy – rodzice! I nikt Was, matki i ojcowie, w waszym zadaniu przekazywania życia nie zastąpi. Chociażby w Polsce wybudowano jeszcze dziesięć nowych hut, jeżeli kołyski będą puste, cóż to pomoże? Dzisiaj tak dużo mówi się o pracy i o pobudkach przynaglających do pracy. A wszyscy wiemy, że najwspanialszym bodźcem do pracy są dzieci. Człowiek zazwyczaj nie pracuje dla dalekich, odległych ideałów; pracuje dla swego dziecka, które potrzebuje pożywienia i ubrania. Tak myśli każdy ojciec

i każda matka. Jeżeli nie będzie w domu dzieci, to i praca wasza nie będzie miała bezpośredniego celu i pobudki. Rozważając grożące nam niebezpieczeństwa, patrzymy ku Najlepszej Matce, ku Matce Chrystusowej, która czuwa przy żłóbku swojego Syna. Ten żłóbek nie jest pusty. Gdyby Maryja powiedziała Aniołowi: Nie chcę tego, co zwiastujesz, nie chcę być matką, choćby Boga samego – nie byłoby Zbawiciela na świecie. Gdyby wszystkie kobiety powiedziały: Nie chcemy być matkami – Polska nie miałaby ludzi. A przecież już dziś w gazetach czytamy, że jeżeli utrzyma się stan dotychczasowy, to ludność Polski będzie spadać w przerażającym tempie. Już dzisiaj obliczają, ile może nas być w roku 2000 na błogosławionej ziemi polskiej, którą Wy tak kochacie i która pod dłońmi waszymi staje się żyzna, macierzyńska i hojna w plony. Im więcej pracy w nią włożycie, tym większa obfitość zbiorów. Ale trzeba mieć jakieś pobudki, bodźce do pracy. Bóg powiedział: „Czyńcie, sobie ziemię poddaną", a Apostoł poucza: „Pracujcie nie tak jakoby ludziom, ale jako Bogu" (por. 1 Tes, 2,4).

S. WYSZYŃSKI, *Maryja naszą pomocą, a my Jej pomocnikami*, Nieborów, 24 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 120, Cz.

72/18

Uczucia nasze kieruję dzisiaj i do Was, ukochani Rodzice, Matki, Ojcowie, Rodzeństwo, obecni i nieobecni w tej sali. Wszystkich radzi byśmy ugościć, ale nie jest to możliwe, bo mamy za małe pomieszczenia. Nowych nam budować nie wolno, chociaż bardzo gorąco tego pragniemy. – Nawet teren pod budowę mamy!

Rodzina jest kolebką kapłaństwa waszych synów. Wy, Rodzice, jesteście ochrzczeni w Imię Trójcy Świętej, wyszkoleni w sprawach wiary i przygotowani do waszego zadania. Waszą żywą wiarę i wspólnotę w chrzcie świętym przekazaliście waszym synom. Oni będą dalej prowadzić dzieło, które zaczęło się w Was, w dniu chrztu świętego. Kochani Rodzice, cieszcie się więc, że jak Wy troszczyliście się o to, aby wasze dzieci włączone były do Kościoła Bożego, tak wasi synowie będą się teraz troszczyć o to, aby wszyscy ludzie byli włączeni do Kościoła świętego.

A Wam wasi młodzi, wykonsekrowani synowie, osobiście gwarantują modlitwę za Rodziców żywych i umarłych. Ciągle o tym pamiętamy. Bo nie można się – dzięki Bogu – rozstać z pamięcią matki i ojca, którym zawdzięczamy życie i wychowanie.

Może niejedno z Was, Matko i Ojcze, troszkę się dzisiaj dziwi: Taki był urwis! Nieraz martwiłam się, co z niego będzie? Nigdy nie myślałam, że kapłan. Pocieszcie się, bo mój ojciec nieraz mi inną karierę obiecywał: Do szewca cię oddam! Albo – świnię ci kupię,

będziesz pasł! Druga zapowiedź bardziej mnie bolała, bo pierwsza nawet troszkę interesowała. Kiedyś – mniej więcej na rok przed śmiercią mojego sędziwego Ojca przypomniałem mu, jaką karierę mi przepowiadał. Odpowiedział: „Nie pamiętam”. Nie przypominał sobie. Podobnie i Wy dzisiaj, Matki i Ojcowie, nie przypominacie sobie „psich figlów”, jakie musieliście wycierpieć, zanim wasi synowie spoważnieli.

Dziwią się nieraz ludzie: Ktoś poszedł do Seminarium, wszystko wskazywało, że ma powołanie, a potem występuje. W praktyce nieraz się okazuje inaczej, niż się wydawało. Lepiej więc, gdy człowiek w krótkim czasie doświadczywszy siebie, przez różne praktyki, eksperymenty, chłopięce figle, wcześnie poważnieje i bierze się do życia na serio. Cieszcie się więc, że Wasi synowie już doszli do kapłaństwa. Módlcie się tylko za nich gorąco. Oni będą modlić się za Was, a wy za nich. Matka i Ojciec niech pomogą synowi swoją modlitwą, a będzie mu lżej w życiu i w pracy kapłańskiej.

S. WYSZYŃSKI, *Przemówienie w refektarzu z okazji święceń kapłańskich*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 28 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 134-135, Cz.

72/19

Od dawna już ludzkość doszła do przekonania, że religia, publiczna cześć oddawana Bogu, zasady moralne, światopogląd i wolność wyznawania tego światopoglądu, są to sprawy tak własne i osobiste człowieka, że nie mogą pochodzić z jakiegoś nadania. Nie mogą być ogłaszane dekretami, nie mogą zależeć od takiego czy innego ustroju, od takiej czy innej doktryny.

Rodzina ludzka, opierając się na swojej ukształtowanej przez samego Stwórcę naturze, jaką jest człowieczeństwo rozumne i wolne, zdolne do miłowania, tworzy kulturę i światopogląd, w oparciu o podstawowe zasady prawa przyrodzonego. To człowieczeństwo upomina się o wolność głoszenia swoich poglądów, jak również o pełną wolność wyznawania religii i przekazywania jej młodemu pokoleniu. Jest to podstawowe prawo rodziców. Od uszanowania tego prawa zależy, Najmilsi, wolność wewnętrzna w życiu Narodu i społeczeństwa. Jak długo nie będzie ono uszanowane, tak długo trudno mówić o wolności społecznej i pokoju społecznym.

Coraz częściej spotykamy się z podobnymi wypowiedziami nawet w prasie ateistycznej, niechrześcijańskiej. Wydaje mi się, że od tych wypowiedzi bardzo wiele w naszej Ojczyźnie zależy. Ludzie czytając je, oceniają sytuację u nas i dostrzegają problemy, których nie da się rozwiązać siłami tylko politycznymi i społecznymi. Trzeba sił moralnych, kulturalnych, światopoglądowych i religijnych. Pisze się więc obecnie w ten sposób: Aby w życiu Polski

zapanował ład wychowania, zwłaszcza społecznego, potrzeba zgodzić się z tym, że największą wartością Narodu jest człowiek. On ma pierwszeństwo przed całym ładem gospodarczym. W zestawieniu: człowiek, osoba ludzka a bogactwo, gospodarka, dobrobyt i pomyślność, ważniejszą wartością jest człowiek. Wobec tego trzeba przypomnieć prawa osoby ludzkiej i bronić ich. Trzeba przypomnieć również wysoką godność pracy ludzkiej, starać się humanizować życie, stosunki, współżycie w dziedzinie gospodarczej i zawodowej. Gdy to mówię, nie myślcie, że przytaczam w tej chwili któreś z moich kazań, licznych na ten temat. Nie przytaczam też encykliki Jana XXIII *Pacem in terris*. To, co powiedziałem, wyczytałem w piśmie, które do niedawna uważało za swoje zadanie ateizowanie Polski. Gdy stało się to niemodne, zaczęto mówić o laicyzowaniu Polski, a gdy i to okazało się szkodliwe, zaczęto mówić o humanizowaniu, czyli uczłowieczaniu życia i współżycia ludzkiego. Do tej pory wszystko byłoby w porządku. Ale największy kłopot jest z tym – jak pisze autor artykułu – że Kościół od dawna tak uczy, od dawna to głosi i tylko Kościół ma dla swoich tez głębokie uzasadnienie, którego my dotychczas nie mamy. Tu zaczyna się jego smutek. Ale my się nie smucimy! My dobrze życzymy ludziom, którzy doszli do zrozumienia, że życia polskiego nie można gwałtem ateizować, laicyzować, ale trzeba je humanizować. Radujemy się z takiego osiągnięcia, bo nam to przypomina dzieło Jezusa Chrystusa. On przecież stał się Człowiekiem „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia". Gdy przyszedł na świat Bóg-Człowiek – dla człowieka, wtedy już rozpoczęło się humanizowanie Rodziny ludzkiej.

Jeżeli więc nasi bracia, którzy do niedawna myśleli inaczej, zaczynają sądzić tak jak my, to bardzo się z tego radujemy i składamy im nasze życzenia. Idzie tylko o to, aby wyciągnęli odpowiednie wnioski.

S. WYSZYŃSKI, *Jakiego wychowania pragniemy dla młodej Polski?*, Bydgoszcz, kościół na Bielawkach, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 177-179, Cz.

72/20

Nie wystarczy bowiem tylko normalizacja granic diecezji, administracji kościelnej. Idzie o normalizację ducha, o normalizację naszego życia i współżycia, o pełną wolność dla rodziców katolickich. Czego więc oczekujemy w najbliższym czasie? – Aby rodzice katoliccy mieli głos w szkole i w całym systemie wychowania młodej Polski, która musi być wychowywana w duchu Ewangelii Chrystusowej. Jak widzimy, mężowie zajmujący się polityką coraz bardziej rozumieją, że samymi elementami ekonomicznymi czy socjologicznymi, samą pedagogiką, budowaniem szkół, lub organizowaniem ich na najwyższym poziomie, jeszcze nie załatwi się procesu wychowania. Tą drogą nie dojdzie się

do osiągnięć, na które Naród oczekuje, zaniepokojony tym, co spostrzega w szeregach naszej młodzieży.

Głośniej dzisiaj biją na alarm politycy, władze administracji i bezpieczeństwa, aniżeli Kościół – kapłani i biskupi. Widzą bowiem straszliwe zagrożenie przez wzrastającą rozwiązłość. Swoboda obyczajów, tolerowana niekiedy przez rodziców, złe wychowanie w młodzieżowych organizacjach pół – politycznych lub politycznych, na obozach i koloniach letnich, zły wpływ niekontrolowanego filmu, radia, telewizji – cała ta działalność wywołuje niekiedy pytanie: kto to robi i czy zdaje sobie sprawę z tego, co czyni?

Upowszechnia się, niestety, coraz bardziej i w Polsce, narkotyzowanie się młodzieży. Nie dość, że młodzi mają wielką swobodę w rozpijaniu się, co jeszcze ostatecznie można wyleczyć, ale coraz częstsze są wypadki narkomanii wśród młodzieży, nawet w wielu państwowych zakładach wychowawczych. Wystarczy porozmawiać o tym z ludźmi czuwającymi nad porządkiem publicznym i z lekarzami, aby się o tym dowiedzieć. To właśnie napełnia nas niepokojem. Słusznie więc wielu ludzi, stojących nawet z dala od religii, spogląda ku Kościołowi i oczekuje od niego pomocy. A Kościół jest gotów ją nieść, tylko prosi o to, aby był wysłuchany.

S. WYSZYŃSKI, *Jakiego wychowania pragniemy dla młodej Polski?*, Bydgoszcz, kościół na Bielawkach, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 179-180, Cz.

72/21

Mówię do Rodziców miasta Bydgoszczy, a więc tego miasta, które miało swoje bolesne chwile, swoją Kalwarię, męczeństwo dzieci – harcerzy, ale ma też swoją chwałę w obliczu Narodu. Mówię do rodziców, którzy wychowują nowe pokolenie. To, które przeszło, pozostawiło po sobie pamięć, ocenianą przez historyków. To, którym Wy dziś jesteście, będzie ocenione w przyszłości. Powiedzą kiedyś o Was, Najmilsi, jak wypełniliście trudne zadanie. Powiedzą, czy było to pokolenie prawdziwych, pełnych ludzi, czy też ludzi „źle się mających".

W waszych dłoniach, Drodzy Rodzice i pod waszym kierunkiem wzrasta pokolenie, które idzie i które po Was zostanie. Za jego oblicze duchowe i wartości moralne, Wy odpowiadacie już dziś. Jest to odpowiedzialność społeczna. Bo – na przykład – inna jest odpowiedzialność ojca, inna matki, ale istnieje również odpowiedzialność obojga rodziców. Istnieje też odpowiedzialność rodziny i całego społeczeństwa za Naród.

Niekiedy może ona przerastać nasze siły. Cóż ja mogę uczynić? – pytamy. Zazwyczaj w środowisku rodzinnym możemy takie czy inne wskazanie dać młodemu pokoleniu, zdobyć

się na taką czy inną uwagę i poza tym na niewiele więcej. Niemniej jednakże nie możemy składać odpowiedzialności tylko na młodzież. Nie możemy powiedzieć – my jesteśmy bezradni, bo młode pokolenie, wychodzące z rodzin chrześcijańskich, spotyka się z ogromnymi trudnościami, z wielkimi przemianami, z wielką rewolucją nie tylko gospodarczą, ale i wychowawczą. Ta ostatnia jest faktem bardzo problematycznym i niekorzystnym. Łatwo dokonać przebudowy gospodarczej, ale o wiele trudniej przebudować ducha, moralność społeczeństwa, światopogląd; przebudować psychikę człowieka, jego umysł, wolę i serce.

Można w Polsce wybudować sto miast przemysłowych, uruchomić nowe fabryki, można zmienić kierunek rzek, wznieść wzgórza i pagórki, lub je zlikwidować – nie są to jeszcze najtrudniejsze i najważniejsze zadania. Ważny jest człowiek i jego formacja duchowa; to, jaki będzie człowiek, który pójdzie w przyszłość, niosąc z sobą dziedzictwo naszego pokolenia. Czy poniesie w przyszłość zdrową formację, czy też schorzałą? Czy będzie to formacja Boża, czy bezbożna? Jacy to będą ludzie? Czy wiedzący czego chcą, którzy będą umieli wierzyć, wyznawać, miłować, zająć zdecydowane stanowisko i je obronić, czy też będą to trzciny chwiejące się od wiatru, ludzie bez własnego zdania, symulanci duchowi w dziedzinie moralnej, społecznej i politycznej.

Niestety, tak w pokoleniu współczesnym, jak i w tym, które przygotowuje się dla przyszłej Polski, jest wielkie pomieszanie pojęć. Współczesna młodzież musi mieć czas na wszystko. Musi skończyć szkołę, uczyć się języków i muzyki, musi iść na basen. Wszystko „musi, musi", ale gdy idzie o poznanie Boga, Jego miłości, Jego człowieczeństwa w Chrystusie, to zazwyczaj tego „nie musi". Na to jest czasu najmniej. Sami rodzice usprawiedliwiają młodzież. Mówią: „oni mają tyle roboty!".

I to jest prawda! Ale to, co Wam się wydaje tak ważne dla formacji młodych, łącznie z gitarami, które tak młodzież pociągają, wszystko zostawią na ziemi – poza trumną. Przyjdzie czas, że Twój syn, Twoja córka staną w obliczu prawdziwego Człowieka. O to idzie, aby na twoich dzieciach odbiło się światło oblicza Bożego, oblicza prawdziwego Człowieka. Za to odpowiadacie Wy, Rodzice katoliccy!

S. WYSZYŃSKI, *Wychowujcie prawdziwego człowieka*, Bydgoszcz, kościół Księży Jezuitów, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 190-192, Cz.

72/22

Ty, Droga Młodzieży, wychowująca się i przygotowująca dzisiaj do życia, pamiętaj, że wchodzisz w nowy okres rozwojowy Rodziny ludzkiej. Musisz mieć więc świadomość

swojego człowieczeństwa i swojego związku z Bogiem, który jest Ojcem wszystkich ludzi. Musisz pamiętać o tym, że masz obowiązek otoczyć szacunkiem innych, zwłaszcza rodziców i rodzeństwo, ale nie tylko ich.

Masz obowiązek trzymać się zasady: Przede wszystkim nie szkodzić! Nikomu nie szkodzić! Trzeba to sobie „wbić" mocno w głowę: Nikogo nie gorszyć, nikogo nie pomniejszać, nie odzierać z należnego mu szacunku i czci. Odnosi się to zarówno do Was, Dziewczęta, jak i do Was, Młodzieńcy.

Niekiedy spotykamy się z przykładami ogromnej dowolności i swobody kontaktowania. Nieraz widzę na ulicach Warszawy chłopca, który prowadzi dziewczynę niemal za głowę – jak gdyby wiódł ją na rzeź. A panienka pozwala na to, aby niewychowany młodzieniec odnosił się do niej bez należytego szacunku. To, co ujdzie niekiedy w hali sportowej, czy podczas zapasów gimnastycznych, nie zawsze uchodzi na ulicy. Człowiek, który ma szacunek dla dziewczęcia, nigdy w ten sposób postępować nie będzie. A dziewczę szanujące się również nigdy nie pozwoli, aby jak nieme stworzonko być prowadzone za głowę tam, gdzie chce jakiś młodzik.

Jest niezmiernie trudno o tym mówić, bo zazwyczaj jest to przyjmowane z uśmieszkiem pobłażania: Mówi stary człowiek, nie zna nowych zwyczajów ani dzisiejszego stylu życia, nie zna potrzeb młodzieży. – Ale ja Was pytam, Najmilsi: Czy rzeczywiście potrzebą dzisiejszej młodzieży jest, aby ubierała się groteskowo i kształtowała według wzorów, nadających się do podrzędnego teatrzyku?

Młodzi, a nawet starsi ubierają się dzisiaj w sposób śmieszny, zabawny – po prostu cyrkowy. Odważają się tak wychodzić na ulicę. Może ktoś powiedzieć – taka jest moda! Ale my wiemy, że moda zawsze zmierzała do tego, aby podnosić estetyczne walory człowieka. Jeżeli zaś dzisiejsza moda ośmiesza człowieka, oznacza to, że zanika w świecie zmysł estetyczny, zanika wrażliwość na piękno, umiejętność rozeznania tego co stosowne. Za tym bardzo często idzie zanik poczucia skromności, którą mamy zachować i okazywać. To wszystko mocno się jakoś zaniżyło.

S. WYSZYŃSKI, *Apel Prymasa Polski do młodzieży Bydgoszczy*, Bydgoszcz, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 198-200, Cz.

72/23

Do Ciebie, Młodzieży polska, do twego wyrobienia kulturalnego, można apelować! Apeluję więc do Ciebie, Młodzieży miasta Bydgoszczy, które pod tym względem jest

miastem – symbolem dla młodzieży całej Polski. Wspomnijcie harcerzy z 1939 roku[275]. Można by i na Was się powoływać. Jeżeli młodzież Bydgoszczy podczas „krwawej niedzieli" pierwsza dała przykład całej Polsce, jak trzeba bronić najszlachetniejszych ideałów, to ja dzisiaj mogę się do Was odwołać w imię tego bolesnego, ale jakże bohaterskiego wzoru! Mogę też od Was oczekiwać, że właśnie Wy rozpoczniecie w Polsce ruch ku trzeźwości, który ogarnie wszystkich młodych. Wy nauczycie młodzież polską należytego szacunku jednych do drugich – dziewczęta do chłopców, chłopcy do dziewcząt.

Nie myślcie, że wiele zyskacie na absolutnej swobodzie. Czytałem kiedyś rozprawę socjologiczną dotyczącą młodzieży wykolejonej. Były tam opisane rozmowy z chłopcami, jedną z nich przytoczę: – „Źle się odnosisz do dziewcząt, pewno nie myślisz o życiu rodzinnym?" – pyta wychowawca. „Owszem, myślę. Chcę założyć rodzinę. Nawet już dzisiaj planuję, ile będę miał dzieci" – odpowiada chłopak. – „No dobrze, ale jak ty traktujesz dziewczęta?" – „Jak ja będę się żenił, wezmę tylko porządną dziewczynę, czystą i skromną?" – „Skąd ją weźmiesz, jeśli tak się do nich odnosisz?" Odpowiedział: – „Znam taką jedną i jej krzywdy nie zrobię, bo ją szanuję i kocham". – Patrzcie, chłopiec z nizin społecznych, wykolejony. Zdawałoby się, że z takiej drogi nie ma powrotu. A nawet w nim jest zdrowy instynkt człowieka, który rozumie, iż życie nie jest zabawą.

Droga Młodzieży! Idziesz w przyszłość. Obyś przyniosła Polsce lepszy styl życiowy. Nie chciej naśladować w sposób maniacki wzorów, które są Ci narzucane. Zachowaj właściwy polskiej młodzieży styl życia, postępowania, odnoszenia się do siebie, wzajemnego szacunku – w poczuciu skromności, estetyki i czystości.

S. WYSZYŃSKI, Apel Prymasa Polski do młodzieży Bydgoszczy, Bydgoszcz, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 202-203, Cz.

72/24

Maryja jest znakiem ofiarności. Otrzymała od Ojca Niebieskiego najwspanialszy dar – Syna Bożego, ale gdy trzeba było, oddała Go na krzyż. Jest również przykładem miłości macierzyńskiej, która zdobi i nasze matki, czuwające nad kołyskami rodzącej się młodej Polski. Nasze matki patrzą na Bogurodzicę Dziewicę, Matkę Bożą Karmiącą, wzywają pomocy Lekarki Chrześcijańskiej, uczą się od Niej czuwać po nocach nad chorym dzieckiem, gdyż i Maryja czuwała w Betlejem wśród zimnicy nocy palestyńskiej. Stała się więc szczególnym wzorem do naśladowania.

---

[275] Bydgoska „krwawa niedziela" w 1939 r. – wydarzenia związane z akcją dywersantów niemieckich (tzw. V kolumny), którzy podjęli próbę opanowania Bydgoszczy.

S. WYSZYŃSKI, *Niezwyciężony znak Kościoła w Polsce*. Zakończenie nawiedzenia w diecezji lubelskiej, Puławy, 18 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 222, Cz.

72/25

Matka potrzebna jest wszędzie: w Betlejem i na Kalwarii. Potrzebna jest w każdym domu. Szczęście, że coraz bardziej się o tym przekonujemy.

Ostatnio w Polsce zostały ogłoszone doniosłe postanowienia władz państwowych, zmierzające do tego, aby ulżyć matkom pracującym. Zrozumiano, że matki mają pierwszorzędne i doniosłe znaczenie dla Narodu. Bo ojcowie czuwają przy piecach fabrycznych, na dnie kopalni, w urzędach i warsztatach, na drogach publicznych, w pociągach i autobusach, oraz na roli, śledząc błogosławieństwo Boże w wychylających się kłosach, które mają żywić Lud Boży w Ojczyźnie. A matki czuwają tam, gdzie rodzi się Naród – w kołysce. I to jest najważniejsza sprawa!

Bardzo się cieszymy, że głos Biskupów i moje wołania do naczelnych władz państwowych odniosły taki rezultat! Nieraz zwracaliśmy uwagę: – pamiętajcie, panowie, ważniejsza jest rodzina aniżeli nowy piec hutniczy i nowy komin! Bo tam nie powstanie ludzkie życie. Nowoczesne urządzenia mogą ułatwić życie, ale by ono się urodziło, trzeba iść do ojca i matki. Trzeba odwołać się do ich ofiarności. Trzeba ich poprosić, stworzyć odpowiednie warunki, aby mogli przyjąć nowe życie, wypielęgnować je i tym najwspanialszym darem ubogacić Naród, dając Ojczyźnie nowych ludzi.

Wydaje nam się, że przychodzą troszkę lepsze dni, lepsze zrozumienia i światła. Pierwszą oznaką jest rehabilitacja matki! Matka to najbardziej delikatny „wynalazek" Ojca Niebieskiego. Praca jej poza rodziną jest może potrzebna i owocna, ale wątłe, drobne, małe życie najlepiej czuje się w ramionach matki. Ojciec Niebieski wiedział, komu je powierzyć.

Stoją tutaj małe dzieci, dziewczynki i chłopcy. Przed chwilą na powitanie słuchaliśmy recytacji małych przedszkolaków. Ich głosik taki jeszcze niepewny i słaby. Do Was się zwracam, małe Dzieci! Chciałbym Wam jedno wytłumaczyć. I Tobie – dziewczynko i Tobie – chłopczyku, że to nie Ty wyszukałeś sobie tatusia, czy mamusię, tak jak wyszukujesz sobie w sklepie zabawkę, bułkę, czy kiełbaskę. To możesz sobie wyszukać, pogrymasić i wybrać. Ale tatusia i mamusię wybrał ci sam Ojciec Niebieski. Żadna z sił tego nie zmieni.

Nikt nie może podjąć uchwały, że ten człowiek narodzi się z tej mamusi i z tego tatusia. Decyduje o tym tylko Ojciec Niebieski. Dlatego pierwsza matka – Ewa mówiła: „Poczęłam człowieka przez Boga" (por. Rdz 4,1). Dlatego matka synów Machabejskich stwierdziła: „Nie

wiem, w jaki sposób znaleźliście się w łonie moim, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam" (2Mch 6,22)[276]. Wiedziała, że to dzieło Boże!

Rodzinie polskiej, Narodowi polskiemu i Państwu polskiemu – narodom, państwom i całej ludzkości, najbardziej potrzebna jest matka! Zaczynają to ludzie rozumieć. I w naszej Ojczyźnie ukazują się rozporządzenia i ustawy, które doceniają znaczenie matki w Narodzie. Są nowe światła na horyzoncie polskiego życia. Trzeba to uznać i pochwalić. Trzeba się tym radować.

S. WYSZYŃSKI, *Jest z nami obraz Nawiedzenia*. Rozpoczęcie nawiedzenia w diecezji sandomierskiej, Radom, 18 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 231-232, Cz.

72/26

Maryja nazwała się Służebnicą Pańską, chociaż Anioł wielbił Ją, mówiąc: „Łaski pełna, Pan z Tobą". Słusznie więc oczekuje, że i my będziemy sługami Chrystusa, a w Chrystusie – wszystkich dzieci Bożych; że pospieszymy im z pomocą w duchu Chrystusowej miłości Boga i bliźniego.

Powołana do niezwykłego zadania, do macierzyństwa Boga-Człowieka, staje się wzorem wszystkich matek rodzących, broniąc Syna swego za cenę własnego nawet zagrożenia. Staje się przykładem dla wszystkich powołanych do macierzyństwa i dla tych, którzy powołani są do obrony błogosławionego owocu życia, zleconego przez Boga matkom.

Jej przykład staje się dziś niezwykle aktualny i bardzo potrzebny, bo chociaż mówią, że dość jest ludzi w Polsce, to sami widzimy, że za mało ludzi w naszej Ojczyźnie. Chociaż pięknie brzmi wołanie: „każdy kłos na wagę złota", to jednak na wielkich przestrzeniach rolnych widzimy niejeden kłos, gnijący w błocie. Pytamy: Dlaczego pola są puste? Dlaczego kominy dymią, a niwy gniją? – „Bo nie ma ludzi" – pada odpowiedź. Ludzi nie ma!?

Pewnie, w wielu częściach kraju prace żniwne opóźniają niesprzyjające warunki atmosferyczne. Ale widocznie ziemia polska tak bogata jest w plony, że zbyt mało jest ludzi, aby czynili ją sobie poddaną. Dlatego Maryja, Matka Boga-Człowieka, broniąca przed smokiem błogosławionego Owocu swojego żywota, staje się wzorem aktualnym dla wszystkich rodzących Polek, powołanych do zaszczytnego macierzyństwa.

Dziewica Matka jest wzorem dla każdej matki, aby miała w sobie coś dziewiczego, aby zachowała moralny ład i skromność, tak dzisiaj sponiewieraną. Dziewica Matka – czujna i wrażliwa na wszystkie ludzkie sprawy, jest dla naszych matek zachętą, aby strzegły ognisk

[276] Dokładnie – 2Mch 7,22.

domowych. Jest wzorem wierności. Nie odstąpiła swojego Syna na Kalwarii, chociaż opuścili Go uczniowie, bo matka nigdy nie opuszcza dziecka. I każda matka, w niedoli i cierpieniu rodziny, męża czy dzieci ma trwać do końca, aż zwycięży. Matka powinna stać w obronie najwspanialszych Bożych darów dla Narodu i Kościoła, jakimi są dzieci w rodzinie.

Można by wymienić wiele przymiotów Matki Dziewicy – Maryi. Niech wystarczy kilka przykładów. Widzimy, że Rodząca Matka, schroniona przez Boga na pustynne miejsca, jest tam po to, aby wszystkim przychodzącym do Niej, przypominać o wierności Bogu i obowiązku służenia ludziom w duchu miłości braterskiej.

Tak jest cicha, trwająca od wieków w czczonym przez Was obrazie Matka Miłosierdzia w Lutyni. Nazywacie Ją rozmaicie, przedziwnie czule i wrażliwie. Miłująca, miłościwa, łaskawa, dobrotliwa! Dalej Ją tak nazywajcie. Nie lękajcie się tych słów. Gdy dzisiaj mówi się dużo słów twardych, Wy posługujcie się słowami miękkimi, delikatnymi. Rozmawiając z ludźmi, chociażby nieprzyjaznymi, mówcie do nich delikatnie, oględnie. Nauczy was tego wasza Matka, którą czcicie tutaj, w miejscu mało w Polsce znanym, ale Wam, Czciciele Matki Bożej Miłującej, znanym dobrze.

Dzieci Boże! Gdy wracać będziecie z koronacji w Lutyni do swoich wsi i miast, do swoich rodzin i prac, niech Was prowadzi wasza Matka, Matka Boża Miłująca, łaskawa, wierna Chrystusowi, obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła, Prawzór Kościoła Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Z pól żniwnych patrzymy w niebo*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Lutynia, 13 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 307-308, Cz.

72/27

Zdajemy sobie sprawę z tego, że taka będzie w przyszłości Ojczyzna, jaka będzie dzisiejsza młodzież. W granicach działania łaski Bożej od oblicza duchowego młodzieży będzie zależało też i oblicze duchowe Kościoła w Polsce. Nie może więc być to obojętne, jacy ludzie przejmą odpowiedzialność za dalsze losy Kościoła i Narodu. Dlatego młodzież powinna być otoczona już dziś szczególną troską i miłością rodziców, kapłanów i wychowawców.

Zarówno dzieci jak i młodzież słusznie oczekuje od nas zrozumienia jej potrzeb i serca. A tego serca może doznać przede wszystkim od rodziców i najbliższego otoczenia. Przecież rodzinne więzy krwi, wspólnoty domowej, losów i przeżyć z natury swej narzucają obowiązki miłości.

Często jednak w rodzinie brak jest serca. Rodzice bowiem dość często albo ograniczają swoje zadania do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb materialnych, albo też chcą zapewnić

rodzinie dobrobyt, co pochłania cały ich czas i energię. Zmęczeni gonitwą życiową, obowiązkami zawodowymi lub też robieniem kariery, nie mają już czasu i sił dla swoich dzieci. Coraz częściej zdarza się, że matki więcej przywiązują wagi do osobistych dążeń i osiągnięć w pracy niż do najbardziej istotnego ich obowiązku — obdzielania sercem i troską tych, którzy wyszli spod ich serca.

Nic więc dziwnego, że dziatwa i młodzież czuje się w rodzinie opuszczona, osamotniona i zagubiona. Czego zatem nie znalazła w domu rodzinnym, tego szuka poza domem, w życiu koleżeńskim. Staje się to przyczyną wielu zawodów w jej życiu osobistym oraz konfliktów rodzinnych.

Mając to wszystko na uwadze, pragniemy w tegorocznym Tygodniu Miłosierdzia przypomnieć tę prawdę, że młode serca bardziej potrzebują serca rodziców niż dobrobytu materialnego. Wyczuwają, że należy im się serce rodziców nie tylko z miłosierdzia, ale ze sprawiedliwości.

Ongiś współczuł Chrystus ludowi bez pasterza. Dziś natomiast powiedziałby może o tej wielkiej rzeszy pozbawionej serc rodzicielskich: „Żal mi tego ludu".

Rzecz powszechnie wiadoma, że każde pokolenie młodych jest inne od starszych. Jest to naturalne prawo rozwoju i postępu oraz odmiennych zadań życiowych. Starsze pokolenie musi jednak odróżnić „zło" od „odmienności". Przed złem musimy bronić młodego pokolenia wszelkimi sposobami. Ale nie dziwmy się odmienności, chciejmy ją wyrozumieć i uszanować jej zdrowe dążenia.

Niewątpliwie, zdarzają się coraz częściej w młodym pokoleniu jednostki złe i zdeprawowane, chociaż nie zawsze z ich winy. O takiej szczególnie młodzieży chciejmy pamiętać w Tygodniu Miłosierdzia, i to z takim współczuciem, jakie okazywał Chrystus: „żal mi tego ludu". Ale nie można ograniczyć się do współczucia. Trzeba uruchomić serce i podjąć konkretną inicjatywę, by uratować młodzież przed deprawacją. Trzeba odszukać owce, które poginęły (zob. J 10,1-21).

Snując te myśli, ogarniamy sercem i Ciebie, Droga Młodzieży. Nie chcemy, byś tylko wyczekiwała pomocy, ale byś czynnie włączyła się w dzieło niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Rodzice, rodzeństwo, koleżanki i koledzy, otoczenie, zwłaszcza starsi, oczekują również od Ciebie serca.

S. WYSZYŃSKI, Głos Prymasa Polski na XXVIII Tydzień Miłosierdzia, Gniezno, 15 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 115-116, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXVIII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno, 15 VIII 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 646-647.

72/28

Oto Smok staje przed Niewiastą i czeka aż porodzi, aby natychmiast pożreć Jej Dziecię. Ale Niewiasta broni Życia, które w sobie nosi. Może wobec potęgi tego Smoka siedmiokroć ukoronowanego, zmiatającego połowę gwiazd niebieskich w przepaść, sama nie zdołałaby obronić tego życia, gdyby nie przyszedł z pomocą Najwyższy, który wziął Owoc Jej błogosławionego żywota i posadził po swojej prawicy.

Ale nie myślcie, że ten obraz walki Smoka z rodzącą Niewiastą jest wyczerpany. On jest bezkresny, ma swoje wymiary aktualne. Musimy uwrażliwić się na tę przedziwną wizję apokaliptyczną, zrozumieć ją. W myśli Kościoła – Niewiasta oznacza Maryję; Smok oznacza szatana nienawidzącego Jej Dziecię – Chrystusa i czyhającego, aby niszczyć błogosławiony Owoc Jej życia. Ale Smok czyha nie tylko na Tego, który więcej nie umiera, nad którym śmierć mocy więcej nie ma, ale na każde rodzące się życie. Wobec każdej rodzącej matki staje ten Smok starożytny, ludożerca, gotowy zniszczyć nowe życie.

Potrzeba wielkiego męstwa, aby naśladować tę pierwszą Matkę, walczącą ze Smokiem w obronie rodzącego się życia; aby być pomocą Matce Chrystusowej w obronie życia rodzących się dzieci Bożych, zarówno w wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Albowiem zagrożenie jest równe: pożreć ciało i ducha rodzących się ludzi. Nie brak dzisiaj na świecie ludożerców, którzy legitymują się własną niewiarą, głoszą: *cuius regio, eius religio*[277] – kto ma władzę, ten dyktuje wiarę czy niewiarę. Ten nieludzki program, który od dawna przyjął się na świecie, jeszcze tu lub ówdzie wypuszcza swoje korzenie, zatrute jadem nienawiści do Boga i wszystkiego co Boże.

W takiej sytuacji wszystkie Dzieci Boże wpatrują się w obraz Niewiasty walczącej i naśladują Jej męstwo. Bronić życia za wszelką cenę! – To jest zadanie Maryi, która budzi nasze sumienia swoim przykładem, i to jest program nie tylko dla rodzących matek, ale dla wszystkich! Dla ojców rodzin, dla lekarzy; dla tych, którzy z łona matek podejmują nowe dziecię, i dla tych, którzy stwarzają warunki na świecie, aby nowe życie przyjęło się i utrzymało. Jest to zadanie aktualne dla wszystkich, którzy chcą stanąć przy Matce Chrystusowej, aby Ją w tej walce wesprzeć. Bo Matka Życia staje w obronie życia. A przy Niej – Ojciec wszelkiego Życia, Sprzymierzeniec nasz – Bóg, który obronił Dziecię Niewiasty i który dziś broni ceny i godności życia ludzkiego.

---

[277] *Cuius regio, eius religio* (łac.) – czyj kraj, tego religia.

Obrona życia to nadal jeszcze problem podstawowy naszego bytu narodowego. Przykład Maryi, walczącej z ludożerczym Smokiem, niech zmobilizuje naszą wolę i sumienie, niech wyzwoli w nas męstwo chrześcijańskie! Stańmy przy Matce Chrystusowej, aby bronić życia wszystkich dzieci Bożych.

„Nie ma miejsca na dyskusje, sprawa jest jasna" – powiedział pewien człowiek przodujący, gdy na ten temat mówiliśmy – „…ale ja jestem niewierzący". Nie potrzeba, Najmilsi, odwoływać się do problemu wiary czy niewiary, wystarczy być człowiekiem. Jakim prawem człowiek, broniąc własnego życia, wydaje wyroki na życie innych, na życie nienarodzonych?! Jak nikt nie ma prawa do zabijania w nas wiary w Boga, tak nikt na ziemi nie ma prawa da zabijania nienarodzonych, czy też rodzących się! Zawsze to będzie przestępstwo, zbrodnia, jakkolwiek delikatnych słówek by ludzie użyli i w jakąkolwiek bibułkę by to owinęli. Trzeba być nieludzko uformowanym, lub moralnie zdeformowanym, aby próbować usprawiedliwiać jakiekolwiek poczynania przeciwko życiu. Dlatego Biskupi polscy wołają i wołać będą, chociażby mieli przed sobą wszystkich ludzi niewierzących – bo to jest problem człowieczeństwa, a nie wiary czy niewiary!

S. WYSZYŃSKI, *O naśladowaniu Matki Kościoła – przez Jej pomocników*. Uroczystość WniebowzięciaNajświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 337-339, Cz.

72/29

Zobowiązaliśmy się również w Ślubach Jasnogórskich do obrony życia zarówno dusz, jak i ciał, a zwłaszcza życia rodzącego się Narodu. Upłynęło kilkanaście lat od pierwszych Ślubów i doskonale wiemy, Dzieci Boże, jak to zobowiązanie jest ciągle na czasie. I dzisiaj powinniśmy czuwać nad tym, aby kołyski nie ucichły, nie stały się trumnami, aby rodziny rozbrzmiewały radosnym śmiechem dzieci, aby rosła młoda Polska. I dzisiaj mamy przezwyciężać samolubstwo, egoizm i wygodnictwo osobiste dla dobra rodziny i Narodu. To nas nadal zobowiązuje! Wystarczy przerzucić codzienną prasę polską, aby się przekonać, że to, co przyrzekaliśmy przed laty, powinno być i dzisiaj wykonywane.

S. WYSZYŃSKI, *Chluba Narodu naszego*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 370-371, Cz.

72/30

Bóg posługuje się rodzicami w dziele przekazywania życia nowym pokoleniom. Rodzice wiedzą, iż życie pochodzi od Stwórcy. Już pierwsza rodzicielka – Ewa powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga" (Rdz 4,1). Nowa Ewa, Maryja, zapowiedziana przez Boga w raju, usłyszała w Nazaret znamienne słowa: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu

nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego" (Łk 1,31-32). Jeżeli rodzi się nowy człowiek, wiemy, że jest on dziełem najwspanialszego Ojca, który jest w niebie. Z Jego woli każdy z nas otrzymał życie. […]

Odnawiając Śluby Narodu przypomnieliśmy sobie, że będziemy bronić życia rodzin i każdej kołyski, że gotowi jesteśmy stoczyć w obronie nienarodzonych zdecydowany bój, jak nasi ojcowie i praojcowie walczyli o zachowanie granic Ojczyzny. I słusznie czynimy, odnawiając te przyrzeczenia, słusznie budzimy nasze sumienia i sumienie Narodu, który jest odpowiedzialny za to, czy Polska będzie ogrodem kwitnącym, rozbrzmiewającym śmiechem i radością dzieci, czy też cmentarzem.

Gdy w rodzinie rozpoczyna swoją „karierę życiową" niemowlę, wyśpiewując płaczem swoją pierwszą pieśń, wszyscy się radują, gdyż człowiek na świat się narodził. Rodzina, która ma dzieci, nie wymrze, nie przepadnie jej nazwisko, nie pójdzie w obce ręce jej dziedzictwo. Dzieci zapewniają Narodowi przyszłość. Słusznie więc czynimy, gdy obliczając nasz najważniejszy majątek – przyrost młodych pokoleń – z dumą powtarzamy: dzięki Bogu, jest nas już 33 miliony! To znaczy tyle ludzi, ile na polskiej ziemi żyło w dniu 1 września 1939 roku, w chwili wybuchu II wojny światowej. Słusznie robimy obliczając, ile nas jest, bo to rozstrzyga o przyszłości Narodu, o tym, czy utrzymamy się na ziemi, darowanej nam przez Ojca wszystkich ludów i narodów. […]

Zapytajmy siebie, czy jest w Ziemi Chełmińskiej, czy też w pobliskiej Ziemi Warmińskiej i na Mazurach tyle dzieci w rodzinach, aby można spokojnie myśleć o tym, że Naród polski nie marnuje swojego największego majątku narodowego? – Warto się nad tym zastanowić.

S. WYSZYŃSKI, *Potrzeba nam nowych ludzkich dłoni...* Podczas koronacji figury Matki Bożej, Rywałd, 3 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 8-9, Cz.

72/31

Wy, Drogie Matki, wiecie, co to znaczy rączka dziecka, bo wyczuwacie ją, gdy się kształtuje pod waszym sercem jeszcze przed narodzeniem człowieka. Wy, Matki i Ojcowie, wiecie, gdzie się kształtują dłonie. I nie ma innego sposobu, nie ma innej drogi, jak tylko odwołać się do dobrej woli matki i ojca, aby zechcieli Polsce dać nowe dłonie. Fabryki, uczelnie, warsztaty pracy mogą dać nam wszystko, ale po dłonie trzeba się odwołać do rodziców.

Aby zaś rodzice chcieli wypełnić swoje najszczytniejsze powołanie i posłannictwo, dając Narodowi nowe życie, muszą być zdolni do poświęceń i ofiar, do wyrzeczenia się samych siebie, do wyzwolenia się z samolubstwa, wygodnictwa, z życia prowadzonego na własny

tylko rachunek, nieliczącego się z potrzebami Narodu. Muszą mieć też jakiś wspaniały, potężny wzór, z którego czerpaliby zachętę, aby rodzinie i Narodowi dać dłonie.

Gdy o tym mówię, patrzę na cudowną figurę Matki Bożej Rywałdzkiej. Może z daleka trudno Wam coś dostrzec, ale spojrzyjcie, Najmilsze Dzieci Boże, na przedziwną grę dłoni. Dłoń Matki podaje Dziecięciu, podtrzymywanemu dłonią – owoc. A na tym owocu spoczywają małe rączki Dziecięcia, starające się go pochwycić i objąć. Ta, która przekazała Życie, teraz przekazuje owoc. Wy, Matki, podobnie czynicie. Podajecie swoim dzieciom pierś, a one chwytają ją tak, jak Dziecię Jezus ten owoc.

Gra dłoni, radość dłoni, miłość dłoni Matki do dłoni Dziecięcia! Jak gdyby przekaz wszystkiego z moich dłoni w dłonie Chrystusa! A z Twoich dłoni, Jezu Chryste, spłynie radość na wszystkich, którzy zaufają, że Ty jesteś Dawcą życia, że Ty możesz obudzić sumienia i nauczyć wierności Bogu, Ewangelii i Kościołowi. Ty możesz wykrzesać w nas wierność życiu i wolę obrony życia dusz i ciał. Przez Twoje dłonie może obudzić się w naszym Narodzie troska o życie każdego dziecka, o świętość i nierozerwalność rodziny, o naszą postawę służby, wierności i wyrzeczenia się siebie.

Dopiero wówczas rodzina pokrzepiona mocami sakramentalnymi, zdolna będzie wychować młode pokolenie w wierności Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego Pasterzom. Dopiero wtedy, gdy pod tchnieniem łaski Bożej wyzwolimy się z samolubstwa i przestaniemy myśleć tylko o tym, co nam się należy, gdy będziemy patrzyli w daleką przyszłość Narodu – zdobędziemy się na przezwyciężanie naszych wad narodowych, zwłaszcza niewiary, nietrzeźwości, rozwiązłości i osiągniemy cnoty, potrzebne do wypełnienia naszych zadań życiowych. A przede wszystkim – dochowamy wierności Maryi, która uczy nas najwspanialszej cnoty – wierności i służby Bogu, jedności z Bogiem i macierzyńskiej miłości do braci. Dopiero wtedy będzie się odnawiać oblicze naszego Narodu i będzie zdolne utrzymać na sobie światło Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Potrzeba nam nowych ludzkich dłoni...* Podczas koronacji figury Matki Bożej, Rywałd, 3 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 10-11, Cz.

72/32

Moglibyśmy sobie postawić pytanie, ilu ludzi za lat 50 przybędzie do Rywałdu na uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny? Czy te łąki zakwitną jak dzisiaj twarzami rozmodlonych ludzi i barwami ich ubrań? Czy wasze córki zdolne będą do takich ofiar i poświęceń jak wy, Matki? Czy wasi synowie będą tak wytrwali w pracy na roli jak i Wy, Ojcowie? Czy nie zniszczą, nie zmarnują waszego trudu, jaki włożyliście w ziemię

ojczystą? Może i trzeba sobie te pytania stawiać. Trzeba się wspólnie zastanawiać nad losem naszego Narodu. Jakże dzisiaj często, niestety, milkną kołyski, nie płaczą niemowlęta, nie ma radości w rodzinach, zamyka się szkoły – gdyż brak jest dzieci. Więcej jest zgonów aniżeli urodzin. Jeśli tak nadal będziemy postępowali, to prawdopodobnie za lat 50 ten plac będzie pusty. A cóż warta jest ziemia, co znaczy Ojczyzna i Naród bez ludzi?

Niech Święta Boża Rodzicielka, wrażliwa na dzieci Matka z Rywałdu, pomoże Wam w dniu koronacji Jej świętej postaci i postaci Jej Syna, odpowiedzieć na te pytania.

Trzeba umieć patrzeć w przyszłość. Uczy nas tego Sobór, nakazując patrzeć w daleką przyszłość, aż do sądu ostatecznego. Trzeba myśleć o przyszłości rodziny i Narodu, o przyszłości parafii, diecezji i całego Kościoła polskiego. Może nam zabraknąć wielu rzeczy, ale nie może zabraknąć w kołyskach dzieci, bo wtedy praca nasza będzie nikomu niepotrzebna. Nie będziemy przecież pracowali tylko po to, aby przez eksport żywić inne narody. My musimy wyżywić nasze dzieci! Lecz, aby je wyżywić, trzeba je najpierw mieć!

Patrzymy ku Tobie, Najświętsza Opiekunko dzieci w Rywałdzie! Przypominamy sobie, jak się wzruszyłaś, gdy nieszczęśliwa matka przyniosła Ci martwe ciałko swojego dziecka. Ukrywała je przez kilka dni, nie chcąc się z nim rozstać, aż przyniosła do Ciebie. Wzruszyłaś się, jak wzruszył się Twój Syn, gdy wskrzesił córeczkę Jaira[278], czy syna wdowy z Nain[279]. Ulitowałaś się nad tą kobietą, może z najbliższej okolicy – historia tego nie podaje. I wstał jej synek i na własnych nóżkach wrócił z matką do domu. Prosimy Cię, obudź nasze sumienia, aby w Polsce było więcej kołysek niż trumien, aby warto było się trudzić na polach, w kopalniach, fabrykach i instytucjach, tworzonych przez państwo dla dobra Narodu.

Dzieci Boże! Dobrze czynimy myśląc o przeszłości, bo z przeszłości uczymy się wiele dla teraźniejszości i przyszłości. Ale pracując dziś, myślimy o przyszłości Narodu i Kościoła, która składa się nie z aniołów, lecz z żywych dzieci Bożych, chodzących po ziemi i pożywających chleb. Niech obudzi się w nas odpowiedzialność za przyszłe losy Polski. A wtedy uroczystość dzisiejsza, tak piękna, pogodna, słoneczna, pod błękitnym niebem bez chmurki, po całotygodniowych straszliwych ulewach – zacznie w nas owocować. Owocem naszej modlitwy pokrzepią się rodziny, Naród, Kościół Chrystusowy.

S. WYSZYŃSKI, *Potrzeba nam nowych ludzkich dłoni...* Podczas koronacji figury Matki Bożej, Rywałd, 3 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 12-13, Cz.

---

[278] Zob. Łk 8,49-56.
[279] Zob. Łk 7,11-16.

72/33

Czy rzeczywiście w Polsce dzisiaj nie ma problemu dziecka? Czy wszędzie zrozumiano, że największym bogactwem narodu jest dziecko, człowiek? Że nie tyle olbrzymie fabryki, ile kołyski, rozbrzmiewające płaczem dziecięcym, decydują o potędze narodu. Że bilans gospodarki narodowej to nie tylko zestawienia budżetowe różnych przedsiębiorstw i fabryk, ale to przede wszystkim człowiek?! – to liczba ludności w kraju!?

Niedawno byłem w pewnym mieście na Kujawach. Księża tam pracujący powiedzieli mi: „W zeszłym roku do pierwszych klas zgłoszono 1540 dzieci, a w tym roku 710". A gdzie reszta? Co zrobiono z pozostałymi dziećmi? Czy my, którzy umiemy się oburzać – i słusznie! – na to, że ofiarą nienawiści padło kilkunastu ludzi na Olimpiadzie[280], umiemy pamiętać o tym, co robimy z dziećmi Bożymi w rodzinie? Co robimy z nimi w szkole, odbierając im niekiedy Boga? Co robimy z nimi w szpitalu, pozbawiając życia nienarodzonych? Co robimy w fabrykach i warsztatach pracy, wyniszczając przedwcześnie siły ludzkie, stosując kapitalistyczny system organizacji pracy i produkcji? Czy dla nas człowiek się nie liczy? Czy przez to nie przyczyniamy się do trwonienia najcenniejszego dobra narodowego, jakim jest człowiek?

Wobec takiej sytuacji, Dzieci Boże, trzeba spojrzeć odważnie ku tym wszystkim, którzy zrozumieli, że największą wartością w Kościele Bożym, w rodzinie i narodzie jest człowiek; największym skarbem narodu są dzieci! Słusznie więc napisano przed oczyma moimi słowa Księdza Markiewicza[281], waszego Założyciela: „Chciałbym zebrać miliony dzieci opuszczonych".

S. WYSZYŃSKI, *Królowej kołysek – w hołdzie.* Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Zakonnego Michalitów, Miejsce Piastowe, 10 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 32-33, Cz.

72/34

Czytałem kiedyś książkę, napisaną na podstawie protokołów milicyjnych. W książce tej przytoczone były rozmowy z różnymi, bardzo zepsutymi chłopcami. Jeden z nich powiada: „Jak urosnę, to się ożenię i będę przyzwoitym człowiekiem". – „A z kim ty się ożenisz? – pyta rozmówca. – „Jak będę się żenił, to tylko z bardzo porządną panienką, byle jakiej nie wezmę". Bardzo często podobne opinie słyszy się nawet od takich chłopców, którzy bałamucą dziewczęta. Tłumaczą się oni, że tak postępując, mają jakieś prawa – chociaż nikt do nikogo

[280] Zamach terrorystyczny na Olimpiadzie w Monachium (1972), w wyniku którego zginęło 18 osób.
[281] Bł. ks. Bronisław Markiewicz (1842-1912), założyciel Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, pedagog. Beatyfikowany 19 marca 2005 r.

żadnych praw nie ma, tylko jeden Bóg, który jest Miłością. Ale oni umieją źle postępować, a zarazem i stawiać wymagania, gdy myślą o założeniu rodziny.

Do dobrego życia rodzinnego, Dziewczęta i Chłopcy, droga nie prowadzi inaczej, jak tylko przez ład moralny, porządek osobistego życia i głęboki szacunek dla drugiej strony. Nawet chłopak bardzo zepsuty, któremu zarzucano wiele, był już nieraz w poprawczaku, powiedział: „Tej dziewczynie krzywdy nie zrobię, bo ona jest porządna i ja ją kocham". Pomyślcie, zepsuty jak stary but, a jednak miał jeszcze trochę rozsądku, poczucia ładu i szacunku dla innych.

S. WYSZYŃSKI, *Wołamy o nowych ludzi plemię.* Do młodzieży podczas wizytacji kanonicznej, Nowy Dwór, 23 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 72-73, Cz.

72/35

Kościół od dawna roznamiętniał ludzi do walki o sprawiedliwość, pokój, miłość, szacunek dla człowieka. I dalej to czyni. Czy więc zestarzał się, czy jest niepotrzebny, szkodliwy? Czy może szkodzić narodowi, państwu, a nawet najpotężniejszej partii? Przecież Kościół wspomaga wszystkich. Pomaga rodzinie, narodowi – wszystkim, którzy zechcieliby rzetelnie i uczciwie przyjąć jego naukę.

Drogie Dzieci Boże! Gdy myślicie dzisiaj o wychowaniu młodego pokolenia, o tych, którzy po Was zostaną, gdy zastanawiacie się nad tym, jak wychować swoje dzieci – Biskup Warszawy i Gniezna przypomina: wychowujcie waszą młodzież w duchu sprawiedliwości, pokoju i miłości, w poczuciu wysokiej godności i wartości każdego człowieka! – Godności mojej osobistej i wszystkich, którzy mnie otaczają, z którymi pracuję, zasiadam na ławie szkolnej czy na katedrze nauczycielskiej, w Sejmie, na ławie ministra, czy z którymi spotykam się w autobusie, w pociągu, w sklepie.

To są głody współczesnego świata. Człowiek nie chce być poniewierany, niedoceniony, oszukiwany, nienawidzony. A więc trzeba mu dać sprawiedliwość, pokój, miłość i szacunek. Będzie to budowanie zdrowego, rzetelnego, naprawdę nowego, postępowego ustroju. Jest to potrzeba współczesnej Rodziny ludzkiej, a Kościół w tym współdziała. Kościół więc nie jest wrogiem ludzkości. Nie jest też wrogiem żadnego z Was, nawet grzeszników. Kościół nie jest wrogiem rodziny, bo jej broni. Nie jest wrogiem narodu, ani państwa. Kościół ma tylko jednego wroga, ale za to śmiertelnego. Jedynym wrogiem Kościoła jest szatan.

Mówi Apostoł: My nie toczymy walki przeciwko ciału i krwi, ale toczymy ją przeciwko książętom i mocarzom ciemności. Walczymy tylko z szatanem i z jego niecną, podstępną walką, jaką prowadzi ze sprawiedliwością, pokojem, miłością i szacunkiem. Bo szatan od

początku jest niesprawiedliwy, jest duchem niepokoju i nienawiści. Poniewiera człowieka przez liczne pokusy, grzechy i nieprawości, w które go spycha. Jest to jedyny wróg Kościoła i całej Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii*. Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Nowy Dwór, 24 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 85-86, Cz.

72/36

Dzieci Boże! Gdy jesteście dziś pełni niepokoju o młode pokolenie, okażcie im w rodzinach ducha miłości. Niech zaznają pokoju w domu. Odnoście się do nich sprawiedliwie, szanujcie ich, bo to są dzieci Boże. Chociaż mówicie: mój syn, moja córka – jest to w istocie Boży syn, Boża córka, tak jak i Wy. Dlatego wspólnie wołacie – dzieci i rodzice – „Ojcze nasz, któryś jest w niebie". […]

W tym duchu wychowujcie młode pokolenie. Przysłużycie się dzieciom waszym, które wiele od Was nie wymagają, tylko miłości, szacunku, zainteresowania się nimi, okazania im troski. Pamiętajcie, że najważniejszym waszym obowiązkiem na ziemi są wasze dzieci. Chociaż byście byli wybitnymi specjalistami w swoim zawodzie, badaczami, naukowcami, pisarzami, i mieli wielkie osiągnięcia na polu nauki – niczym jest to wszystko, jeśli nie wypełnicie najważniejszego obowiązku wobec waszych synów i córek. Dla nich przede wszystkim jesteście i im macie służyć.

A gdy tak będziecie postępować, nie będziecie się już za nich wstydzić i narzekać na swoje dzieci. Otwórzcie im serca, okażcie miłość, chciejcie im służyć, prowadźcie do Boga! Nie myślcie, że gdy wychowacie dobrych zawodowców, będą to dobrzy ludzie. Wybitni specjaliści wymordowali pół miliona swego narodu; specjaliści niemieccy, wybitni lekarze, chemicy, wymordowali niemal cały naród. Nie wtedy wasze dzieci staną się użyteczne, gdy będą dobrymi zawodowcami, gdy skończą wiele szkół, wiele godzin spędzą poza rodziną i domem, nie wiadomo gdzie; gdy ważniejszy będzie dla nich basen pływacki czy nauka baletu, niż szkoła prawdy Bożej – katechizacja. Niestety, często tak się dzieje, że Wy sami mówicie: moje dziecko nie ma czasu na katechizację, bo ma wiele innych zajęć. Chociaż wszystkie nauki są bardzo ważne i doniosłe, pamiętajcie o jednym. Naprzód ukształtujcie swoje dzieci na prawdziwych ludzi, aby zasłużyły sobie na miano, którym określono Chrystusa, gdy sądził Go cały naród: „Oto Człowiek". Oto prawdziwy człowiek! To jest człowiek!

Polsce potrzeba ludzi prawdziwych, „nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano” – jak mówił Małaczewski – Zbrojnych miłością, pragnących prawdy, zdolnych do sprawiedliwości i do współżycia w szacunku i pokoju.

Drogie Dzieci Boże, Matki i Ojcowie, takich owoców wychowania życzę wszystkim w Nowodworskiej Rodzinie parafialnej. Matce Najświętszej, Świętej Bożej Rodzicielce, Świętej Bożej Karmicielce, Świętej Bożej Wspomożycielce oddaję was w szlachetnym trudzie rodziców chrześcijańskich. Amen.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii*. Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Nowy Dwór, 24 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 87-89, Cz.

72/37

Gdybyście, Drodzy moi, wiedzieli, ile tragedii przeżywają dzieci, których rodzice dla różnych względów ukrywają swoją wiarę, nie pozwalają im przystąpić w grupie do pierwszej Komunii świętej, powodowani lękiem o pozycję, o posadę, o chleb!... Gdybyście mogli przeczytać listy, które te dzieci przysyłają do mojego sekretariatu, prosząc: „Módl się za mojego tatusia, aby razem ze mną poszedł do Komunii świętej” – „Módl się za tatusia, aby wrócił do mamusi” – „Módl się o to, abym mogła iść razem ze wszystkimi dziećmi do pierwszej Komunii świętej”. Nieraz z tego powodu są w domach tragedie, gdy dziecko się uprze i nie ustępuje ze swoich pragnień; gdy jest wyznawcą Chrystusa w rodzinie, która kieruje się czysto ludzkim wyrachowaniem. Iluż z nich potrzebuje pomocy duchowej!

S. WYSZYŃSKI, *Co jest istotne dla soborowej odnowy*. Do kapłanów polskich studiujących w Rzymie, Rzym, 9 XI 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 338, Cz.

72/38

Wiele upłynęło wieków, a tak niewiele się zmieniło! Mędrcy szukający gwiazdy przewodniej do Betlejem krążą dziś w samolotach i odrzutowcach, docierają na księżyc, przyspieszają szybkości pojazdów kosmicznych, bo goni ich ta sama tęsknota: przyjdź i wskaż nam drogę roztropności...; przyjdź nas zbawić...; przyjdź i wyprowadź z więzień...; ukaż Słońce sprawiedliwości – oczekiwanie narodów i Zbawiciela...

Zdawać by się mogło, że ludzkość przeoczyła największe zdarzenie w swych dziejach: że Ten, do którego tęsknią i wołają, już przyszedł, jest, wygłosił już swoje osiem Błogosławieństw, zdjął jarzmo nie dające się udźwignąć, otworzył więzienia umysłów i serc, stał się prawodawcą miłości i niepokojem sumień nieludzkich władców.

Gdzie Go szukać? Właśnie Kościół ułatwia nam odszukanie Chrystusa czcząc pamięć Narodzenia Syna Człowieczego, Jezusa Chrystusa! Każdego roku Kościół zapala wigilijne

światło, abyśmy trafili na drogę roztropności. Liturgia Kościoła rozbrzmiewa nieustannie głosami proroków, abyśmy wiedzieli, że tylko Chrystus jest dany przez Ojca na znak narodom; tylko On poskramia krzykliwych i pewnych siebie autokratów; tylko On ma klucz do otwarcia wszelkich więzień, w których męczą się Boże ptaki; tylko Chrystus jest Słońcem sprawiedliwości, Oczekiwaniem narodów, Prawodawcą miłości i Zbawicielem całej Rodziny ludzkiej.

Właśnie dlatego uroczystości Bożego Narodzenia, obchodzone „wśród nocnej ciszy", choć na kilka godzin uspokoją cały świat, skłaniając go do rozmyślań nad drogami ludów i narodów oraz każdego człowieka.

Myśli te, wydobyte z rozważań nad żłóbkiem betlejemskim, kierujemy do wszystkich naszych rodaków żyjących w Kraju i rozproszonych po kontynentach, aby sprowadziły nas do „Króla Narodów, który spaja w jedno ludzi utworzonych z mułu" (zob. Antyfona z dnia 22 grudnia).

Tego zjednoczenia w imię Chrystusa, Nauczyciela miłości społecznej i Dawcy pokoju, pragniemy szczególnie dla wszystkich dzieci Kościoła, dla dzieci naszego Narodu, dla każdej rodziny, dla każdego umysłu i serca.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski na nowe Boże Narodzenie w świecie – 1972*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 431-432, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 649.

72/39

Warunki, w jakich kształtowało się życie Najświętszej Rodziny, począwszy od Betlejem, były jak najbardziej niekorzystne. Chrystus urodził się w takiej sytuacji i w takich warunkach, jakie właściwie niemal się nie powtórzyły. Wprawdzie w czasie Powstania Warszawskiego miałem możność patrzeć na bolesne sceny rodzących matek, uciekających z płonącego Żoliborza w kierunku puszczy Kampinoskiej. A i przedtem na dalekiej Lubelszczyźnie, w domach ogarniętych tyfusem, które jako kapłan odwiedzałem, widziałem matki rodzące w strasznej nędzy, na słomie, bez prześcieradła i poduszki. Może pod tym względem Stajenka Betlejemska lepiej wyglądała. Ale różnica zapewne wielka nie była, skoro Ewangelista, opierając się prawdopodobnie na opowiadaniu Matki Najświętszej zanotował, że gdy nie było miejsca w gospodzie, Maryja z Józefem udali się do stajni na polach betlejemskich. Być może służyła ona jako miejsce postoju dla karawan wędrujących do Egiptu. I tam, nie mając kołyski, złożyła Maryja Dziecię Jezus w żłobie, owinąwszy Je w pieluszki (por. Łk 2,6-7). Tak niewiele jest powiedziane na ten temat.

Gdy dzisiaj rozważamy warunki życia rodzin w naszej Ojczyźnie, widzimy, jak bardzo są one zróżnicowane. Niekiedy niesłychanie bolesne, niesprzyjające normalnemu rozwojowi nowego życia i należytemu wychowaniu młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 469-470, Cz.

72/40

Pedagogika katolicka mówi ogólnie o zróżnicowaniu środowiska wychowawczego. Elementami stałymi, które trzeba zawsze brać pod uwagę w procesie wychowania, jest rodzina, Kościół, naród i państwo. Coraz częściej podkreśla się, że czynniki te muszą być w stałej korelacji, że trzeba koordynować i określać granice ich oddziaływania. Nawet wtedy bowiem, gdy Kościół postuluje, że wychowanie ma być katolickie, nie znaczy to, że chciałby on posługiwać się tylko wartościami religijnymi. Kościół stoi na stanowisku, że najważniejszym środowiskiem wychowawczym jest rodzina i współdziałająca z nią dobrze zorganizowana szkoła, którą rodzice mają prawo wybrać. Prawo to jest tak mocno podkreślone, że wchodzi ono do wszystkich niemal konstytucji państw współczesnych i do Karty Praw Człowieka i Obywatela, która w roku nadchodzącym obchodzić będzie swoje 25 – lecie. Są te elementy nieuniknione i niezbędne. Gdy ich zabraknie, gdy np. rodzina nie spełnia swoich zadań, dopiero wtedy rozpoczyna się trudny proces oddziaływania w szkole.

Ostatnio w naszym środowisku społecznym i politycznym dostrzegamy kierunek rozwojowy dodatni. Zaczyna się bowiem coraz częściej mówić o tym, że właśnie rodzina musi dojść do głosu w procesie wychowania i rodzina musi stanąć najbliżej szkoły, aby ułatwić jej trudne zadanie wychowawcze.

W nauce i pedagogice katolickiej rodzinie przyznaje się pierwszeństwo. Dlatego, gdy tak wiele mówi się dzisiaj o młodzieży, słuszne jest spostrzeżenie często czynione, że właściwie należałoby się najpierw zająć rodziną, dowartościować rodzinę, stworzyć jej odpowiednie warunki pracy i wychowania, a zwłaszcza – i są to głosy trzeźwe! – otoczyć opieką te pracujące matki, które są w okresie najbardziej czynnego przekazywania mocy życiowych młodemu pokoleniu.

Podejmuje się więc mnóstwo inicjatyw. Między innymi są propozycje, aby przesunąć ciężar odpowiedzialności za wychowanie młodzieży na szkołę, przedłużając ilość godzin pobytu dzieci i młodzieży w szkołach, aby przez to ulżyć rodzinie. Ale wiemy, że w ten sposób dodatkowo obciąży się szkołę, wychowawców i nauczycieli, pogorszy się nawet warunki społeczne szkolnictwa. Bardzo trudne jest utrzymanie porządku i czystości

w budynku szkolnym, jeśli dzieci i młodzież przebywają w nim cały dzień. Nie zawsze bierze się to pod uwagę i wskutek tego rozwiązania mogą być błędne.

Nawet w wyniku najpomyślniejszego przeprowadzenia tych inicjatyw grozi inne niebezpieczeństwo: zmniejszenia jeszcze bardziej kontaktu dzieci z rodzicami. Byłby to błędny kierunek rozwojowy. Wyobcowanie dzieci i młodzieży z rodziny przynosi ujemne następstwa, nawet przy najsprawniejszym, najbardziej kompetentnym, oddanym, ofiarnym trudzie nauczycieli i wychowawców.

Stąd słuszną jest rzeczą, aby raczej pracować nad tym, by rodzina miała jak najlepsze warunki mieszkaniowe, ekonomiczne i czasowe. A więc w organizacji pracy należałoby uwzględniać możliwości i obowiązki rodziców licznych rodzin, czy matek posiadających małe dzieci, aby mogły im poświęcić jak najwięcej czasu. Jednakże trud wychowawczy nie może spoczywać tylko na matce.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 471-473, Cz.

72/41

Chociaż może się to wydawać niesprawiedliwym podziałem zadań, jednak jest rzeczą oczywistą, że matka ma największy wpływ na ukształtowanie się młodego człowieka. Może dlatego dzieci są tak bardzo podobne do matek. Weszło to nawet w starożytnym Rzymie w przysłowie – *filii matrizant* – czyli synowie odbijają na sobie oblicze matki. A wszyscy niemal artyści okresu Odrodzenia jako modele dla malowania Matki Najświętszej, wyszukiwali matki z dziećmi. Przeglądając dzieła sztuki stwierdzamy charakterystyczne dla tego okresu wielkie podobieństwo między matką a dzieckiem. Wybaczcie, Drodzy Ojcowie, ale my wszyscy w swoim prywatnym życiu częściej snujemy nasze wspomnienia wokół matki, jej dłoni, twarzy i stylu postępowania, aniżeli wokół ojca.

To jest charakterystyczne, że właściwie młode pokolenie, młoda Polska i każdy młody naród jest związany jak najściślej z matką. Zdrowy rozwój społeczny, narodowy i zdrowy proces wychowawczy powinien więc zmierzać do tego, aby matkom stworzyć warunki do wypełnienia ich zadania. Ten kierunek wychowawczy wyraża się i w tym, że w szkołach naucza coraz więcej kobiet. A także i w tym, że w Polsce usiłuje się poprawić warunki czasowe matek pracujących przez przedłużenie urlopów macierzyńskich, chociaż jeszcze nie w tym stopniu, co w krajach zachodnich. Jest to zdrowy, jakkolwiek jeszcze niewystarczający kierunek rozwojowy w ogromnym dziele wychowania młodego pokolenia.

Potwierdzeniem słuszności tych wysiłków jest wzór, jaki nam dał Ojciec Niebieski w Najświętszej Rodzinie. Może być dla nas otuchą, że nawet w tak trudnych warunkach, w jakich znalazła się Rodzina z Nazaret, dzieło kształtowania się Dziecięcia Jezus dla wypełnienia zadań, które Mu Bóg wyznaczy, tak było udane.

Powiemy może: wyjątkowe warunki, wyjątkowy Syn, wyjątkowa Matka, wyjątkowy Opiekun i mąż Maryi – Józef! Wszystko wyjątkowe. Ale, Drodzy moi, jeszcze dzisiaj widzimy takie wyjątkowe rodziny i podziwiamy je. Oczywiście, czynię porównanie, a porównania nie są ścisłe, zawsze kuleją. Na terenie Warszawy żyje rodzina, która ma czternaścioro dzieci. W Miłosławiu w Archidiecezji Gnieźnieńskiej między Wrześnią a Jarocinem jest rodzina – proszę się trzymać krzeseł – która liczy sobie dwadzieścioro czworo dzieci. Przysłano mi zdjęcie fotograficzne. Przypuszczam, że to jest bardziej zasługa matki aniżeli ojca, chociaż oboje są na wysokim poziomie. Dostałem też niedawno list z Archidiecezji Gnieźnieńskiej od rodziny mającej szesnaścioro dzieci. Kilka dziewczynek po skończonej szkole zawodowej wspiera swoją pracą rodziców w wychowaniu młodszego rodzeństwa. Wszystkie skończyły szkołę z odznaczeniem.

To nie są rzeczy wyczytane w książkach, to fakty, z którymi się sam zetknąłem jako biskup Archidiecezji Gnieźnieńskiej. I dziś są matki wyjątkowe, cudowne. Chociaż zadanie Maryi jako Matki Boga-Człowieka było niepowtarzalne i wyjątkowe, to jednak zadanie każdej matki i każdego ojca jest podobne. Bo – jak mówi św. Leon Wielki w liturgii Bożego Narodzenia, „po to Bóg stał się człowiekiem, aby człowieka ubóstwić". Każdy z nas jest powołany, aby swoje człowieczeństwo zbliżyć do ideału Bożego, gdyż – jak poucza Pismo Święte – odbiło się na nas światło oblicza Bożego.

Elementem więc zasadniczym w procesie wychowawczym jest rodzina, elementem wtórnym – korzystne warunki dla rodziny. Jednakże nawet w trudnych warunkach dobrzy rodzice mogą wypełnić swoje zadanie. Lecz w interesie narodu leży, aby rodzinie przyznać pierwszeństwo w ustroju społecznym i politycznym. Katolicka nauka społeczna domagała się w wielu szkołach społecznych i postulowała w programach politycznych, aby nawet uprawnienia obywatelskie były tym większe, im rodzice odpowiadają za liczniejszą rodzinę, ponieważ oni pełnią służbę społeczną w narodzie. A zwłaszcza matka! Dlatego też postuluje się w niektórych krajach, aby matka wychowująca liczną gromadkę dzieci, otrzymała od państwa uposażenie i nie musiała już pracować zawodowo. A ojciec rodziny – to też jest postulat dawny – aby miał tyle głosów przy wyborach, ile ma dzieci na utrzymaniu.

Dzisiaj przyjmujemy to może z niedowierzaniem. Ale powiedzmy sobie uczciwie, czy sprawiedliwość rozdzielcza – *iustitia distributiva* – nie uzasadniałaby takiego właśnie

postulatu? Przecież wychowanie dzieci jest służbą narodowi! Jeżeli płacimy za osiem godzin pracy w każdym warsztacie, czy za siedem godzin – dzisiaj skraca się ten czas – to cóż dopiero za dwadzieścia cztery godziny? A matka bardzo często, zwłaszcza gdy dzieci chorują, pełni przez dwadzieścia cztery godziny służbę społeczną.

Niedawno czytałem artykuł, w którym autor dzieli się swoimi spostrzeżeniami z jednej z fabryk miasta Łodzi. Opisuje on pracę kobiet. Obliczył m.in., ile ton ciężaru przenosi jedna pracownica w procesie produkcyjnym w ciągu ośmiu godzin. A pomyślcie, ile ciężaru dźwiga matka w rodzinie... Wiemy, ile może ważyć dziecko. Ja też wiem, gdyż bardzo często matki w zaufaniu dają mi swoje dzieci do potrzymania. Wiele mam fotografii z niemowlętami. Jakie one ciężkie, jakie nabite zasobem życiowym na całe dziesiątki lat! Ileż trzeba wysiłku, aby udźwignąć ten błogosławiony owoc żywota macierzyńskiego, ten najdroższy skarb rodziny i narodu!

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 474-476, Cz.

72/42

Innym stałym elementem w procesie wychowawczym jest wychowanie religijne. – Ostatnio znowu zaczęto wiele mówić i pisać o tzw. wychowaniu socjalistycznym. Nie chciałbym nikogo tutaj zgorszyć, ale mówię o tym bardzo wyraźnie i odważnie, że wychowanie religijne nie da się właściwie niczym zastąpić, ponieważ ma ono elementy najbardziej trwałe i uzasadnione. Jako wzór stawia nam Boga-Człowieka i tak każe wychowywać człowieka powołanego do ubóstwienia i życia wiecznego. Nie byłoby rzeczą sprawiedliwą, gdyby dziecko Boga, który nie umiera, nie miało życia wiecznego. To jest postulat zasadniczy sprawiedliwości społecznej, a Bóg jest sprawiedliwy. Skoro sam jest nieśmiertelny, Jego dzieci też muszą być nieśmiertelne.

Ta perspektywa ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Daje ona dzieciom i młodzieży, a nawet rodzicom, wymiary daleko sięgające. Narzekamy dzisiaj na to, że młodzież jest smutna, zda się bezwolna, apatyczna bez zapału, bez energii i entuzjazmu życiowego. Czy nie dzieje się tak dlatego, że skrócono perspektywy ambicji eschatologicznej dziecka o jego zadanie ku wieczności?

Sprowadzono dziś wszystkie zainteresowania młodego pokolenia do czysto zjawiskowych i bardzo niskich wymiarów mentalności egzystencjalnej. Jako ideał stawia się prymat materii, produkcji, monopol wychowania monistycznego, no i oczywiście metodę dialektyki materialistycznej. O wieloświatopoglądowości nawet się już nie mówi. To

wszystko jest zbyt wąskie dla bogatej duchowości człowieka. Dlatego też taki człowiek, który nie ma dalekich perspektyw, który za wcześnie zetknął się z realizmem ubogiego życia materialnego i doczesnego, chociażby i bardzo dostatniego, jak to widzimy wśród młodzieży chuligańskiej Ameryki i Anglii – poddaje się apatii, bezwoli, smutkowi. Przedwcześnie się ze wszystkim zetknął, przedwcześnie poznał, że to nie wystarcza, nie zaspakaja, nie ukazuje celu życia – a dalszych perspektyw nie ma.

Stąd wszystkie wysiłki, zmierzające do laicyzowania życia w Polsce, uważam za syzyfową pracę, szkodliwą dla wychowania narodowego i kształtowania człowieka! Powiedziałem już w Katedrze w uroczystość Bożego Narodzenia, że lepiej zająć się wyrąbywaniem węgla w kopalni, aniżeli wyrąbywaniem Boga z duszy Narodu! Bo tak zwana laicyzacja Narodu wierzącego podobna jest do odzierania drzew z kory, do zrywania z nich pąków i kwiatów, aby nie dopuścić do wzrostu i owocowania.

Episkopat Polski w zdecydowany sposób wypowiada się przeciwko takiemu wychowaniu bez perspektywy, bez wymiarów eschatologicznych, bez zasad i sankcji moralnych. Trudno ułożyć kodeks norm moralnych i dać im należyte podstawy i uzasadnienie. Nie da się wymyślić takiej pedagogiki, która nie miałaby stałych, niezmiennych norm moralnych, która nie stosowałaby odpowiednich sankcji. A my wiemy, że sankcja, którą rozporządza administracja polityczna, chociaż byłaby uzbrojona po zęby, nie ma żadnego znaczenia wychowawczego. Może tylko ubezpieczać niektórych obywateli przed innymi. A tym obywatelom, którzy są niebezpieczni, pomóc już nie może. Po prostu skazuje ich, odlicza na straty w wielkim procesie życia organizmu narodowego.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 476-478, Cz.

72/43

Widać więc stąd, że pełne, owocne wychowanie musi mieć elementy humanistyczne, społeczne, środowiskowe, rodzinne, religijne i narodowe. Przynajmniej tyle. To wszystko są wartości niezastąpione. I muszą one być uwzględnione w realizowaniu tego trudnego zadania, które się składa na ludzi zwanych wychowawcami i nauczycielami, i których jakże często niesłusznie dziś się obwinia.

Znamy wszyscy bolesny fakt z Nowego Dworu. Gdy byłem tam na wizytacji kanonicznej, spotkałem się z młodzieżą i rodzicami. Rodzice powtarzali: Co my mamy

zrobić, jeżeli naszą młodzież wychowuje telewizja, film, „Kobra”[282] itp.? Co mamy robić, kiedy nam nikt nie pomaga, a wszyscy na nas złorzeczą? – To samo mówili wychowawcy i nauczyciele tego miasta, które stało się głośne w całej Polsce, chociaż słusznie napisano przed kilkoma tygodniami, że taki „Nowy Dwór” nie jest w Polsce jedyny. Młodzież, z którą rozmawiałem, czuła się po prostu zażenowana, chociaż rozmawialiśmy bez tendencji obwiniania, oskarżania kogokolwiek, tylko szukaliśmy rozwiązań. Ale jest to dla wszystkich groźne „memento”. Wytwarza się jakaś bezradność społeczeństwa. Na tle toczącego się procesu wszyscy starali się osłonić winowajców, nawet pokrzywdzeni. Pisano też o tym w: „Krzywda i bezkarność”, bo wszyscy się boją. Pokrzywdzeni boją się, że gdy winowajcy opuszczą więzienie, to się z nimi rozprawią.

Jest jeszcze jedno wskazanie jako postulat niezbędny. Musi istnieć koordynacja wszystkich wartości społeczno-wychowawczych, aby proces wychowania młodzieży przebiegał należycie i przyniósł oczekiwane skutki.

Rozważamy to zagadnienie na tle Stajenki Betlejemskiej, na tle Świętej Rodziny i tego przedziwnego, wyjątkowego zdarzenia, że Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami; że Bóg stał się Człowiekiem, abyśmy otuchy, nadziei nabrali, iż z człowiekiem – według programu Chrystusa – można wiele uczynić. Można go nawet ubóstwić, jak to zamierzył Chrystus.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka”, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 478-480, Cz.

72/44

Jeżeli jakie mielibyśmy życzenie do naszych inżynierów i architektów, to chyba jedno: abyście, Najmilsi, jak najmocniej i jak najgłośniej postulowali dla rodzin odpowiednią przestrzeń życiową. To nie są gołębie czy króliki. Dzieci muszą mieć przestrzeń. Nieraz, gdy młodzi rodzice przyprowadzają do mnie dwoje czy troje małych dzieci, trzeba wtedy pootwierać wszystkie drzwi, aby mogły pobiegać z radości, że mają przestrzeń życiową. Bardzo się wtedy wstydzę, że mam do dyspozycji aż tyle różnych pomieszczeń. A tymczasem dziecko, które potrzebuje przestrzeni, wciśnięte jest na jakimś tam piętnastym piętrze w klateczkę i skazane na przedwczesną atrofię swoich energii rozwojowych.

Dlatego też, Bracia kochani, krzyczcie na alarm! Wołajcie! Naród nie jest zespołem więźniów, których można pozamykać za kratkami i powiedzieć im: Macie dość, cieszcie się

[282] Teatr Sensacji i Fantastyki „Kobra” – telewizyjny cykl sztuk sensacyjnych, emitowany od 6 lutego 1956 do końca lat 80.

z tego. – Wołajcie, gdzie tylko możecie. Przekonujcie o tym, że trzeba poprawić warunki bytowania rodziny. Nie naśladujcie pod tym względem Szopki Betlejemskiej, chociaż ona była szeroko otwarta na całe pola, bo mury były rozwalone. Starajcie się widzieć i zaspokoić potrzeby współczesnej rodziny. To jest też wychowanie katolickie. To jest również element waszego powołania na ziemi.

Może za bardzo specjalistycznie przemawiałem dzisiaj, proszę to wybaczyć. Ale to, co człowiekowi leży na sercu, to się ciśnie na język. Dlatego, gdy spotkałem tak miłe dla mnie Grono wychowawców, nauczycieli, inżynierów, architektów i techników, wypowiadam się z głębi serca i proszę Was, abyście Narodowi służyli najlepszymi waszymi mocami, szerokim widzeniem i rozumieniem codzienności życiowej, w której Naród rozwija się do lepszej, jak tego pragniemy, przyszłości! Aby widzenie procesu wychowawczego było jak najszersze, jak najbliższe rzeczywistości i wszystkich cech bogatej osobowości ludzkiej. Aby w oprawie zewnętrznej bytowania rodzin, co w dużym stopniu zależy od programowania naszego budownictwa, przejawiała się troska o rozwój rodziny.

Człowiek w kołysce, czy w wózeczku długo nie chce siedzieć. My wiemy, ile matki mają kłopotu z takim żywym srebrem w obawie, że to wypryśnie na podłogę wcześniej niż wypada. I na to rady nie ma. To jest naturalny proces rozwojowy. Dlatego też trzeba kochać pokolenie Polaków i jak najrychlej rozszerzyć im przestrzeń życiową we własnej Ojczyźnie. Wychowujemy Naród nie dla więzień, lecz dla wolności! Trzeba wcześnie zaczynać, już od domu rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka”, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 481-482, Cz.

1973

73/1

Osiągnięć, które znalazły swoje rozwiązanie w roku minionym – jest więcej. Weźmy chociażby zagadnienie polityki populacyjnej. Od chwili, gdy został wydany dekret zobowiązujący lekarzy do dokonywania zabiegów przerywania ciąży na żądanie jednej strony, przeciwko tej ustawie protestował stojący tutaj przed wami biskup. Nie przestawał

wołać i uświadamiać o tragicznych dla Narodu skutkach, że jeśli ustawa[283] ta się utrzyma, a zwłaszcza rozporządzenie wykonawcze, to ulice Stolicy porosną murawą![284] Śmiano się z tego, a ja nieustannie postulowałem: Jeżeli Polska chce się utrzymać na terenie, na którym Bóg ją umieścił, musi liczyć 80 milionów ludności! – Nazywano to „osobliwą socjologią Prymasa Polski".

Dzisiaj aura się odmieniła. Dziś właściwie już nikt nie broni ustawy, tylko szuka się z niej wyjścia – „z honorem". I chociaż kliniki nadal niszczą życie młodych Polaków, bo zaciągnął się fatalny obyczaj, który trudno będzie wykorzenić, to jednak wystarczy wziąć do ręki każde niemal pismo, nie wyłączając „Perspektyw", aby się przekonać, że pogląd na tę sprawę uległ zmianie. Ostatnio w „Argumentach" wyczytałem artykuł p. Załuskiego[285] na temat „rodziny produkcyjnej" i „rodziny konsumpcyjnej". Zmienił się dziś typ rodziny. Przedtem w rodzinie tzw. produkcyjnej od małego dziecka wszyscy byli włączeni w proces gospodarczy, wytwórczy. Wszyscy podzielali rodzinne troski, kłopoty, smutki, cierpienia i radości. A teraz mama i tata pierwszego każdego miesiąca przynoszą pensję i w obecności dzieci rozdzielają ją na poszczególne wydatki. Dzieci tylko ubolewają, czemu rodzice nie wzięli z kasy więcej pieniędzy, aby na wszystko starczyło. Oto obraz rodziny konsumpcyjnej. Zatraciła ona wiele wartości i elementów humanistycznych. Nastawiona jest tylko na konsumpcję.

Takich: „przemian" i „reform", których zło dopiero dzisiaj się widzi, było więcej. Ale przed kilku laty, gdy wołaliśmy o tym z ambon, nazywano to „walką z ustawodawstwem". Dzięki Bogu, nastąpiło już przesilenie. Wchodzimy nareszcie na teren świadomej odpowiedzialności za Naród i za jego przyszłość, a to są elementy nie tylko polityczne, lecz moralne. Dla narodu katolickiego są to zasady etyki narodowej, która go obowiązuje.

Po wielu latach udręki i prześladowań, dzisiaj już swobodniej można mówić o obronie życia nienarodzonych. Mogą mówić lekarze, służba zdrowia, mogą nawet ostrzegać i upominać z ambon duszpasterze. Dostajemy też memoriały wzywające nas, byśmy się uaktywnili w tej dziedzinie. Niedawno otrzymałem odpis memoriału, który jakiś zespół wysłał do władz państwowych, a nas wzywa, abyśmy uaktywnili kaznodziejstwo na temat obrony rodzimy i jej liczebności. Odpowiedziałem autorowi: Cieszymy się, że nareszcie i wy coś działacie, bo Episkopat Polski niejeden już memoriał złożył u czynników kompetentnych.

---

[283] Por. przyp. 238.
[284] Por. przyp. 271.
[285] Z. Załuski, *Pamflet na postęp czyli co grozi następcom*, „Argumenty" 1972, nr 52-53 (759-760), s. 1, 14-15.

Na ostatni olbrzymi memoriał[286] – opracowany z wielkim nakładem pracy przez biskupów, teologów, moralistów, przy współudziale świeckich katolików, socjologów, ekonomistów i lekarzy – dotychczas nie ma odpowiedzi. Nie trzeba być aż ateistą, czy wierzącym, tylko po prostu przyzwoitym człowiekiem, aby wiedzieć, że nigdy nie wolno mordować!

Tak więc rok 1972 był dla Kościoła polskiego przełomem. Cierpienia mają wtedy swą wartość, jeżeli wydają owoce.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 15 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 10-12, Cz.

73/2

Można przytoczyć inną dziedzinę, równie doniosłą, w której mamy także pewne osiągnięcia. To zagadnienie rodziny liczebnej. Dotychczas nie można było nawet mówić na ten temat. Tylko Kościół ośmielał się postulować rodzinę liczebną, tłumacząc, że tego wymaga dobro Narodu i dobro wychowania młodego pokolenia. Miałem możność przytoczyć z ambony kilka przykładów.

W jednym z miast wielkopolskich żyje rodzina licząca dwadzieścia cztery osoby w tym trzy pary bliźniaków. Oboje rodzice pracują. Mam u siebie fotografię tej rodziny. Nie jest to fantazja. Z innej miejscowości przysłano mi fotografię szesnaściorga dzieci w jednej rodzinie. Trzy najstarsze dziewczynki po skończeniu szkół zawodowych z odznaczeniem, już pracują, pomagając w wychowaniu i utrzymaniu młodszego rodzeństwa. Ileż wartości społecznych wypracowuje się w takiej rodzinie.

Niedawno umarł w Warszawie znany publicysta i szermierz walki, zda się beznadziejnej, o liczną rodzinę – Walenty Majdański[287]. Ten człowiek całe życie wojował w obronie nienarodzonych. W swoich artykułach i książkach niejednokrotnie wołał na alarm, broniąc licznej rodziny, aby rodzina polska nie składała się z pana, pani i ... psa.

Dzisiaj już coraz częściej czytamy w prasie, że dobry proces wychowania w rodzinie wymaga posiadania przynajmniej trojga dzieci. To już jest coś!... To już jest jakieś osiągnięcie, ale jakże bolesne. Ile milionów istnień ludzkich nas to kosztowało! Bezwzględnie więcej aniżeli czasu wojny! Podczas ostatniej wojny zginęło w Polsce sześć milionów ludzi, łącznie z ludnością żydowską. Ale ilu zginęło Polaków przez ostatnie 25 lat?!

---

[286] Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych Narodu Polskiego, Warszawa, 18 VI 1970. Zob. *Komunikat 120 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 18 VI 1970 (PO 25/70), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 95.

[287] Por. przyp. 250.

W tym roku sytuacja na odcinku rodziny liczebnej poprawiła się, chociaż brak jeszcze zdecydowanych kroków i odważnego przyznania się do błędu. Stwierdza się tylko, że wieś już nie dostarczy miastu nic, bo sama obniżyła przyrost naturalny i nie wystarczy dla siebie.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 15 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 13-14, Cz.

73/3

Jedna z fabryk, która produkuje ponad normę – żeby jeszcze według normy, to pół biedy, ale ponad normę! – zobowiązała się już do zatrudnienia ludzi przez pięć kolejnych niedziel. Czy pomyślano, jak to wpływa na życie rodzinne, gdy ojciec cały tydzień jest w robocie? Jak on będzie pracował w poniedziałek? Jaki niepokój powstaje w rodzinie, gdy nie jest uszanowana psychologia społeczna wypoczynku? Bo wypoczynek wtedy jest skuteczny, gdy jest społeczny, a nie indywidualny.

Takich spraw po „Grudniu"[288] było bardzo dużo. Usłyszałem wtedy zapewnienie, że „wszystko uczynimy, aby niedziel roboczych było jak najmniej". Otrzymałem w lipcu sprawozdanie, co na ten temat zostało dokonane. Rzeczywiście, coś zrobiono.

Gdy teraz przemawiałem w Katedrze, 25 grudnia, składając życzenia Polsce i odpowiednim czynnikom, powiedziałem, że nasze życzenie pod adresem Władz państwowych jest jedno: aby wreszcie zaczęto przestrzegać przepisów kodeksu pracy, by ludzie nie byli żyłowani metodą kapitalistycznej produkcji, jak dotychczas. Bo nadal jeszcze utrzymują się u nas obyczaje kapitalistyczne. Nadal nie idzie o człowieka, lecz o produkcję. Jest prymat materii, a nie osoby. W dalszym ciągu więc panuje „duch kapitalistyczny", z którego nie może się wyzwolić nawet państwo robotnicze.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 15 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 15-16, Cz.

73/4

Trzeba skończyć ze sloganem, że Kościół nie troszczy się o robotników, o ludzi pracujących. Kościół przejął Stary Testament, a w Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu". Sam Chrystus upominał: „Godzien jest pracownik zapłaty swojej". Jest w Ewangelii wspaniała przypowieść o robotnikach w winnicy, stanowiąca przykład stosunku do człowieka pracującego i zawierająca tezę dla przyszłej nauki

---

[288] Grudzień 1970 – bunt robotniczy w Polsce w dniach 14-22 grudnia 1970 roku (demonstracje, protesty, strajki, zamieszki), głównie w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu.

o zapłacie rodzinnej. Robotnicy pracowali godzinę, a otrzymali tyle co ci, którzy pracowali całą dobę. Bo całą dobę musi żyć człowiek, a nie tylko godzinę, i musi utrzymać nie tylko siebie, lecz i swoich najbliższych.

Postawa biskupów wobec problemów społecznych w naszym kraju ściągała na nich wiele zarzutów. Pamiętam, gdy wykładałem w kościele świętej Anny encykliki *Pacem in terris* i *Mater et magistra*, ile z tego powodu było narzekań na „osobliwą socjologię" Prymasa Polski. Poruszałem wtedy zasadę zapłaty rodzinnej, sprawę urlopów dla matek brzemiennych, matek licznych rodzin, zagadnienie pracy i warunków pracy dla matek. Postulowałem polityczne pierwszeństwo rodziców licznych rodzin przed innymi. Były to zagadnienia niepopularne, ale dzisiaj coraz więcej się ludzie przekonują, że inaczej państwa sprawiedliwego się nie zbuduje. I na tym więc odcinku mam jakieś osiągnięcie. W opinii publicznej, w prasie, możemy dziś znaleźć potwierdzenie słuszności tez, jakie głosi Kościół.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 15 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 17-18, Cz.

73/5

Jest rzeczą pocieszającą, że w ostatnich czasach zauważyć można wzrost zainteresowania się rodziną. W jednym z numerów „Trybuny Ludu" z ubiegłego tygodnia umieszczono szereg artykułów poświęconych rodzinie. Niezwykle ciekawy był też artykuł Załuskiego w „Argumentach" o rodzinie produkcyjnej i konsumpcyjnej[289]. O tej dawnego typu, która lepiej wychowywała do życia w społeczeństwie i tej nowego typu – konsumpcyjnej, która tylko żyje z pensji, oczyszcza człowieka współczesnego z wszelkich porywów społecznych i uczuciowych. Jest to artykuł dający wiele do myślenia duszpasterzowi, chociaż pisany jest przez człowieka, który wypowiada się za wychowaniem socjalistycznym.

W tym kierunku idzie dziś prasa, choć może nie zawsze stawia sprawę w sposób należyty. W ostatnim numerze „Forum", w artykule pod tytułem „Piekło kobiet"[290], ukazano, jak tłumy kobiet z Francji i Belgii przeprawiają się do Anglii, gdzie istnieją specjalne instytucje dla „etranżerek"[291], z których nie korzystają Angielki – do pozbywania się początkującego życia. W tym samym numerze przytoczono w przekładzie artykuł z „Le Monde'u", w którym lekarz – katolik oczywiście – wypowiada się zdecydowanie przeciwko przerywaniu ciąży. Jeszcze

---

[289] Por. przyp. 285.

[290] *Piekło kobiet*, „Forum" R. 9 (1973), nr 2 (406), s. 20-21 (pod wspólnym tytułem został opublikowany przedruk trzech artykułów, które ukazały się w prasie francuskiej w tzw. sprawie z Bobigny. Dotyczyła uniewinnienia przed sądem 16 – letniej Marie Claire, której dowiedziono przerwanie ciąży).

[291] Etranżerka – *neol.* cudzoziemka (franc. *étrangère*).

inny artykuł przedrukowany tam z jakiegoś pisma, popiera jego stanowisko, usiłując przestraszyć kobiety następstwami przerywania ciąży. Jak gdyby dwa obrazy życia kobiet: to straszliwe piekło i to, w którym jest jeszcze jakaś nadzieja. – Tego rodzaju artykuły coraz częściej się dziś ukazują i chociaż nie są one doskonałe, jednak świadczą o tym, że nareszcie w tej dziedzinie zaczyna się lepiej myśleć.

Zainteresowanie się rodziną jest niewątpliwe. Czy ono jest szczere, rzetelne, to inna sprawa. Ale powinno nas zmobilizować do tego, abyśmy na terenie parafii więcej czasu poświęcali rodzinie, abyśmy nie liczyli, ile mamy dusz w parafii, ale ile mamy rodzin!

S. WYSZYŃSKI, *Podczas konferencji księży dziekanów archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, Miodowa, 18 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 37, Cz.

73/6

Wasza Rodzina parafialna napełnia dziś świątynię, ażeby z pomocą kierownika rekolekcji dokonać obrachunku z własnym sumieniem i zastanowić się nad środkami obrony przed złem, które zagraża między innymi Waszej parafii. Zarówno bowiem wielu z nas, jak i rodziny nasze są coraz bardziej zagrożone klęskami współczesnego życia: niewiarą, obojętnością religijną, nietrzeźwością, rozwiązłością i nienawiścią. Bardzo boleśnie rzuca się w oczy społeczna choroba alkoholizmu i pijaństwa. Nałogi te stają się źródłem wielu grzechów, duchowego upadku człowieka, nieszczęść społecznych oraz rozkładu naszego życia rodzinnego i religijnego, a nawet zawodowego.

Duszpasterze walczący z nietrzeźwością mówią z trwogą, że prawie w całej naszej archidiecezji nie ma parafii, której by w mniejszym lub większym stopniu nie nawiedziła choroba pijaństwa. Rodzinne uroczystości i dni wypoczynku kończą się zazwyczaj nadmiernym używaniem napojów alkoholowych. Od zgubnego przyzwyczajenia się do picia nie są wolni ojcowie, młodzi od wczesnych lat szkolnych, a nawet wiele matek i dziewcząt. Starsi dają przez nietrzeźwość zły przykład młodzieży, a szczególnie małym dzieciom, które tak często złożyły Chrystusowi w dniu Pierwszej Komunii świętej przyrzeczenie wstrzemięźliwości. Wiele parafii zasłużyło sobie w okolicy na smutną opinię rozpijaczonych.

Posłuchajmy, co już dawno mówił wielki nauczyciel Kościoła, święty Augustyn[292]: „Pijaństwo jest matką wszystkich grzechów, korzeniem występków, początkiem zbrodni, odarciem ze sławy, skróceniem życia i zabójstwem duszy”. I dziś słowa te są na czasie. Pijaństwo zaciera w człowieku – tracącym dobrowolnie poczucie własnej godności – obraz

[292] Św. Augustyn (354-430), filozof, teolog, pisarz, biskup Hippony, święty Kościoła katolickiego, doktor Kościoła, organizator życia kościelnego.

dziecięctwa Bożego. Cnota trzeźwości rodząca siłę, czystość obyczajów i zdrowie duchowe oraz sprawność w pracy, coraz mniej jest ceniona.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do rekolekcji trzeźwościowych*, 21 I 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 653.

73/7

Trzeba czynić postanowienie wydobycia z nieszczęsnego nałogu tych, którzy zabrnęli w to nieszczęście – ojców, mężów, braci. Trzeba wypowiedzieć walkę pijaństwu i nietrzeźwości. Należy wprowadzić trzeźwość do obyczajów, rozmów, zwyczajów towarzyskich, do domów rodzinnych, do szkół, do miejsc pracy, fabryk i warsztatów. Trzeba dać dobry przykład i rozpowszechniać przekonanie, że bez alkoholu także można pracować i prowadzić sprawy życia codziennego oraz wypoczywać i bawić się. Trzeba zadbać o dobrą opinię naszych rodzin i naszych parafii.

Szczególnie Wy, młodzi Rodzice, którzy oczekujecie potomstwa, pod żadnym pozorem nie możecie brać do ust alkoholu. Nietrzeźwość niesie niepowetowaną krzywdę dzieciom. Zacznijcie oszczędzać na napojach, aby już dziś zbierać środki potrzebne do wyżywienia, wychowania i zabezpieczenia lepszego bytu dziecka. Załóżcie niemowlętom książeczki oszczędnościowe i składajcie na nie wszystko, co mogłoby pójść na wódkę od chwili urodzin i chrzcin. Wiele potrzeba oszczędności, by poprawić stan bytowania naszych rodzin, a przecież jest tyle potrzeb społecznych, na które można by przeznaczyć marnowane grosze!

Pamiętajmy też o tym, że do pracy należy się zgłaszać w stanie trzeźwym. Kto powoduje wypadki przy pracy czy na drodze, będąc w stanie nietrzeźwym, jest w sumieniu zobowiązany do naprawienia wyrządzonych szkód i do zadośćuczynienia. Nie zapominajcie o tym, że zwłaszcza na drogach publicznych zagrożenie życia ludzkiego nie zawsze da się naprawić. Zabici czy okaleczeni przechodnie będą dręczyć sumienia swych krzywdzicieli całe życie.

Oszczędności Wasze rozciągnijcie i na wydatki na tytoń. Pamiętajcie, że człowiek pełen ducha Bożego, prawdziwie mocny, jest wolny od nałogów i zbędnych przyzwyczajeń.

W każdej niemal parafii duszpasterze zaprowadzili „Księgi trzeźwości", do których należy wpisywać imiona i złożone Bogu przyrzeczenia powstrzymania się od alkoholu. W wielu parafiach wierni dla uczczenia Męki Ukrzyżowanego powstrzymują się od napojów alkoholowych. Niektórzy parafianie wpisują się do tych ksiąg już na początku Wielkiego Postu czy Adwentu i wyrzekają się napojów alkoholowych nawet na dłuższe okresy lub na

całe życie. Szczególnie „Pomocnicy Matki Kościoła”[293] niech zobowiązują się do trzeźwości na całe życie oraz do upowszechniania abstynencji w swoich ogniskach domowych.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do rekolekcji trzeźwościowych*, 21 I 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 653-654.

73/8

A teraz, Najmilsi, gdy Ojciec Święty każe nam patrzeć w przyszłość i myśleć o Polsce żywej, wystarczy na zakończenie wspomnieć, że tę Polskę żywą tworzy moralność i kultura chrześcijańska, wypielęgnowana przez dziesięć wieków bogatych doświadczeń. Na ten temat w ostatnich czasach toczy się dyskusja, zarówno w prasie katolickiej, jak i niekatolickiej. I słusznie ktoś zabierając głos w dyskusji przypuszcza, że jeżeli dzisiaj szuka się nowego wzoru moralności, to może dlatego, że nie dość wierni byliśmy wzorcowi moralności chrześcijańskiej. Czytałem niedawno artykuł: „Czy dekalog się kończy”. Ktoś inny zwrócił uwagę: to nie Dekalog się kończy, bo zawsze aktualne są jego nakazy, nawet w prawie dzikich, a tym bardziej w prawie narodu kulturalnego. Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa – to jest przecież Dekalog! Nie on się więc kończy, tylko niektórzy ludzie zapomnieli, że on również obowiązuje. Nie Dekalog się kończy, tylko w nich coś uległo ruinie i wykańcza ich nieład moralny. Zamiast więc szukać nowych wzorów moralności, trzeba oprzeć się mocno o wypróbowane zasady moralności chrześcijańskiej i realizować je w codziennym życiu. Jeżeli patrzymy ku przyszłości – jak nas do tego zachęca Papież – myślmy o przyszłości w światłach prawdy Chrystusowej i moralności ewangelicznej.

A drugie nasze zadanie? Gdy Ojciec Święty mówi: „Bądźcie dogłębnie Polakami i katolikami, w tym duchu wychowujcie swoją młodzież”[294] – to przypomina nam, że wychowanie młodego pokolenia należy przede wszystkim do rodziców. Chociaż słuszną jest rzeczą w nowoczesnej pedagogice, że integralne wychowanie wymaga współdziałania rodziny, Kościoła, państwa, narodu i innych ośrodków społecznych, to jednak rodziny nikt nie zastąpi. Dlatego też nie można mówić o jakimś monopolu wychowania. Nikt nie ma prawa do monopolu wychowania w Narodzie – ani rodzina, ani naród, ani Kościół, ani państwo!

---

[293] Por. przyp. 245.

[294] Por. Paolo VI, *Discorso di Paolo VI all’Episcopato della Polonia*, 2 XII 1972 [dostęp: 8 VI 2011]. Dostępny w internecie: http://www.vatican.va/holy_father/paul_vi/speeches/1972/december/documents/hf_pvi_spe_19721202_episcopato-polonia_it.html; zob. M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski*, t. 4, 1972-1981, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2002, s. 63.

Monopol na wychowanie mają wszystkie te czynniki razem wzięte, skoordynowane – aby wychowanie było uniwersalistyczne, wszechstronne i dało młodemu Polakowi te wszystkie wartości, z których powstaje człowiek: „ecce homo". Pierwszeństwo jednak, choć nie wyłączność, należy się tutaj rodzinie. To rodzinie ma prawo stawiać wymagania i Kościół, i naród, i państwo, a rodzina ma też prawo do pomocy i Kościoła i narodu, i państwa.

Jeżeli dzisiaj tak wiele mówi się o niesieniu pomocy rodzinie, to nie na tym ona ma polegać, aby na więcej jeszcze godzin, niż tego wymaga obowiązek szkolny, zabrać dzieci z domu i umieścić je w instytucjach przyszkolnych. Wytworzy się w ten sposób błędne koło. Odrywanie dzieci od wspólnoty rodzinnej pogłębi jeszcze trudności wychowawcze. Normalne i zdrowe wychowanie wymaga uzdolnienia rodziny do tego zadania. Trzeba ojca i matkę uzdolnić czasowo, gospodarczo i ekonomicznie do wypełniania najwyższego ich obowiązku. W tym trzeba im pomóc. Na tym polega normalne ukierunkowanie ku rozwiązaniu tego problemu, jakże czynnego i aktualnego!

Gdy wczytujemy się w głosy prasy społecznej, możemy wyczuć, iż wszyscy szukają dróg, w jaki sposób przełamać kryzys, o który posądzamy naszą młodzież. Możemy pytać siebie: Czy to jest kryzys młodzieży, czy kryzys rodziny? A może kryzys państwa, czy też jakiś niedowład społeczny? A tak łatwo zrzucamy odpowiedzialność na młodzież! Trzeba uczynić rzetelny rachunek sumienia, aby swoich win nie przypisywać tym, którzy nie są jeszcze świadomi ciężaru zadań życiowych.

Zdrowy kierunek działania polega przede wszystkim na wszechstronnym wychowaniu młodego pokolenia w rodzinie. Trzeba dążyć do tego, aby rodzina otrzymała pomoc od Kościoła, narodu i państwa, aby wszędzie był prymat rodziny, zwłaszcza rodziny liczebnej. Dopiero wtedy Polska będzie państwem rodzin, a nie polityków! – bo Naród żyje w rodzinie. Niech sobie to uświadomią ludzie, którzy mają wpływ na wypełnienie tych zadań.

Może i to wygląda jak upomnienie Jonaszowe, Pawłowe czy Chrystusowe. Ale po to Chrystus wysłał uczniów swoich, aby nauczali i upominali. I po to sukcesja apostolska trwa aż do dziś, aby każdy Biskup – a więc i Wasz Biskup – nauczał i upominał.

S. WYSZYŃSKI, *Głos Papieża do Polaków: „Bądźcie dogłębnie Polakami i katolikami"*. Po powrocie z Rzymu Delegacji Specjalnej Biskupów Ziem Zachodnich i Północnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 21 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 54-56, Cz.

73/9

Zmiany zachodzące w kierunku tzw. polityki prokreacyjnej są potwierdzeniem słuszności postulatów katolickiej moralności.

Mam na uwadze okres od chwili, gdy została uchwalona w Sejmie ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży[295]. Prasa okazała z tego tytułu wielki entuzjazm i nazwała ten dzień w Sejmie „dniem kobiet", zwłaszcza że w komisji referującej temat było kilka posłanek, które potem wypowiadały się na plenum. Uznano więc, że jest to niezwykły sukces kobiet, a także sukces rozwojowy postępu w środowisku polskim, które na jakimś odcinku wyzwala się spod nakazów etyki katolickiej. Entuzjazm był wtedy tak powszechny w kołach politycznych, że trzeba było wiele odwagi, aby z góry wskazać, co tutaj jest niebezpieczeństwem.

Motyw zasadniczy, jakim się posługiwano w uchwaleniu tej ustawy, był następujący: wyeliminować za wszelką cenę pokątne niszczenie życia, a więc obronić kobiety przed następstwami schorzeń wtórnych, wynikłych ze szkodliwych sytuacji sanitarnych. Motyw dodatkowy – problem przeludnienia, trudności polityki społecznej w dziedzinie zatrudnienia. Mówiono, że nie można rozpętać fali ludnościowej, gdyż w obecnej sytuacji Polska nie poradzi sobie z tym problemem.

Podjąłem na ten temat polemikę, lecz głos mój był odosobniony. Gdy niedawno jeden z publicystów, już na skutek zmiany frontu w tej dziedzinie, napisał, że do tej pory nikt się tym nie zajmował, zebrałem szereg moich kazań wygłoszonych do lekarzy warszawskich lub do innych grup i ten plik posłałem mu do wiadomości. Oczywiście, zostało to przyjęte z aprobatą milczącą, ale *qui tacet consentire videtur* – mówi stare łacińskie przysłowie – kto milczy, ten przyznaje.

Wydało mi się, że wołanie moje było wtedy naprawdę „głosem wołającego na puszczy". Pamiętam, jak na zakończenie rekolekcji lekarskich w Warszawie, w kościele Wizytek na Krakowskim Przedmieściu powiedziałem, iż linia polityczna, która wchodzi w życie i w obowiązki moralne rodzin, doprowadzi wkrótce do tego, że Stolica zacznie się wyludniać, przestanie być samowystarczalna, będzie żyła tylko z napływu ludności z terenu, a wtedy bruki Krakowskiego Przedmieścia porosną trawą[296]. Rozpoczęła się namiętna walka z nieustępliwym stanowiskiem „uwstecznionego" Kościoła i tzw. elementu kierowniczego kół Episkopatu Polski.

Niemniej jednak wydawało mi się, że pracę tę trzeba prowadzić dalej. Ustawa bowiem – wbrew oczekiwaniom – nie wyeliminowała pokątnego niszczycielstwa. I dzisiaj w prasie politycznej przyznaje się to. Jesteśmy w stanie obliczyć, ile, mniej więcej, niszczy się życia zgodnie ze wskazaniami lekarskimi czy postulatami zainteresowanych osób, lecz tego, co się

---

[295] Por. przyp. 238.
[296] Por. przyp. 271.

dzieje poza zasięgiem gabinetów lekarskich, nikt nie jest w stanie obliczyć. Zresztą, nie jest to zjawisko nowe, zwłaszcza w takich miastach jak Warszawa i Łódź, które były środowiskami najpowszechniej przyjętej praktyki niszczenia życia. Łódź górowała nawet nad Warszawą. Wykazywały to już statystyki przedwojenne. Obecnie, zdaje się, sytuacja się przestawiła.

Najtrudniejsza sytuacja jest w dalszym ciągu w Warszawie. Może dlatego, że do Stolicy przyjeżdża wiele osób z terenu, wskutek czego ogólna statystyka w klinikach podnosi się. Jednak dzisiaj koła polityczne już uznają, że na tym odcinku oczekiwania wiązane z ustawą – zawiodły. Ale niespodziewanie okazało się również co innego. Mianowicie, że tak zwany straszak przyrostu ludności również się załamał. Jeszcze na początku, w latach 1960-1962 nie można było o tych sprawach mówić, dzisiaj uchodzi już to bezkarnie.

Ponieważ – na ile czas pozwoli – sam obserwuję prasę i proszę też o dostarczanie mi wycinków na określone tematy, więc mam możność dostrzec podnoszone w prasie wątpliwości w tej dziedzinie. Gdy kiedyś stawiałem tezę, że polityka populacyjna, zmierzająca do zastraszenia społeczeństwa zbyt wielką falą ludnościową i do hamowania jej z motywów społecznych i ekonomicznych jest niedopuszczalna – spotykałem się wówczas z zarzutem, że to jest walka z ustawą, a więc z porządkiem prawnym obowiązującym w Polsce. Musieliśmy się bronić tym, że Konstytucja daje obywatelom prawo krytykowania ustaw i wypowiadania się na ich temat. Nie można więc stawiać na jednej linii oceny ustawy z naruszaniem prawa. Naruszeniem prawa jest konkretne wykroczenie, przestępstwo czy zbrodnia. Natomiast krytykowanie ustawy, uwydatnianie jej słabych stron jest rzeczą dozwoloną. Dotyczy to nie tylko tej „ustawy", ale i innych.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 71-73, Cz.

73/10

Gdy dostrzegliśmy, że skutki nowej linii, zwłaszcza wrogości wobec rodziny liczebnej, idą za daleko, zaczęliśmy argumentować od innej strony. Rzuciłem kiedyś „prowokacyjne" oświadczenie, że Polska na swym obecnym terytorium jest w stanie wyżywić nie 30, ale 80 milionów ludzi. Porównywałem to z sytuacją belgijską i holenderską. Odpowiadano wtedy, że jest to fantazja ekonomiczna.

Dzisiaj nikt już tak nie powie, dyskusja przeszła na inny zupełnie poziom. W prasie politycznej można dziś spotkać artykuły, w których rozważa się, czy rzeczywiście obecna polityka populacyjna nie doprowadzi do tego, że Polska w roku 2000 będzie liczyła 17 czy 18 milionów ludzi...

Pisze się o tym m.in. w „Polityce”. Chociaż jest tam dużo materiału propagandowego, ale bądź co bądź jest to najciekawsze pismo, jakie wychodzi w Polsce. Zmieniono również nieco tematykę „Argumentów”. Kiedyś było to pismo walczące o laicyzację i ateizację Polski. Obecnie z walki antyreligijnej przestawiono się na problematykę kulturową. Akcję tę prowadzi „Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej”[297], chociaż jeszcze nie dano odpowiedzi, co to jest „kultura świecka”. Trzeba dopiero się o to dopytywać.

Ale dzisiaj tematyka o tyle się przestawiła, że już rozważa się problem, czy rzeczywiście Polska mogłaby wyżywić 80 milionów ludności. Jedna z moich tez była i taka, że jeżeli Polska nie dojdzie do liczby 80 milionów, nie utrzyma się na obecnym obszarze geograficznym. Gdy idzie o przyrost ludności na Zachodzie, łatwiej to skontrolować, dlatego że publikacje niemieckie są dość ścisłe. Natomiast trudniej o statystykę na Wschodzie. Ale przyjąwszy 250 milionów ludności z jednej strony, 80 milionów – z drugiej i w środku 33 miliony Polaków, od razu widzimy, jak trudna jest nasza sytuacja.

To nie jest rozumowanie „militarystyczne”, to nie jest przygotowywanie „mięsa dla armat”. Takie określanie problemu już przebrzmiało, straciło swoją sugestywność. Natomiast zastanawia sama relacja, stosunek liczbowy mieszkańców poszczególnych krajów. Tu już idzie o „być albo nie być” Narodu i państwa na ziemiach, które obecnie zajmujemy.

Gwałtownie załamały się linie rozwojowe przyrostu naturalnego w Polsce. Najbardziej drastycznie zaznaczyło się to w ostatnich latach w szkolnictwie. Pierwsze klasy szkół podstawowych albo znikły, albo trzeba było je komasować, gdyż niestety, początkowe klasy liczą po kilkoro zaledwie dzieci.

Obecnie widzimy dyskretny znak na odwrót. Po „Grudniu” miałem możność rozmawiać kilka godzin z Premierem[298]. W szeregu innych spraw, które były omawiane, dotknąłem również sprawę „ustawy”. W imię zasad humanistycznych Episkopat Polski nadal postuluje nowelizację tej ustawy[299].

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 73-75, Cz.

---

[297] Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej – powstało w 1969 r. z połączenia Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Towarzystwa Szkoły Świeckiej (oba założone w 1957 r.). Towarzystwo współpracowało z ówczesnymi władzami Polski w zabiegach o ateizację. W 1992 r. na bazie struktur TKKŚ powstało Towarzystwo Kultury Świeckiej im. Tadeusza Kotarbińskiego.

[298] Piotr Jaroszewicz (1909-1992), polski polityk komunistyczny, generał dywizji Wojska Polskiego, premier PRL w latach 1970-1980 (stanowisko premiera PRL objął po tzw. „wydarzeniach grudniowych”).

[299] Por. przyp. 238.

73/11

Rodzina staje się pewnego rodzaju politycznym tematem numer jeden. Wszystko dziś stawia się na rodzinę. W tej dziedzinie zostały powzięte pewne korzystne decyzje. Chciałem tutaj dodać, że postulowałem przede wszystkim ze strony Kościoła – zagadnienie rehabilitacji polityki społecznej i kodeksu pracy, zagadnienie czasu pracy, oszczędzania sił ludzkich w procesie produkcyjnym, zlikwidowania wysokich norm oraz pracy niedzielnej i świątecznej, zwłaszcza w kopalniach; zlikwidowanie również „dobrowolnych zobowiązań", tzw. prac dodatkowych i „czynów społecznych". Wszystko to bowiem wyniszcza ludzi psychicznie i biologicznie. Nawet w niedziele i święta zabiera się rodzinie ojców i matki, a niekiedy młodzież, która na gwałt w czynie społecznym buduje w niedzielę jakąś „Wisłostradę" czy coś w tym rodzaju.

Pan Premier[300] w rozmowie ze mną oświadczył, że jeszcze jako minister Ziem Zachodnich był pierwszym człowiekiem, który ograniczał ilość niedziel wydobywczych w kopalniach. Dopiero gdy stamtąd odszedł, liczba ta wzrosła. Obiecał, że tylko jedna niedziela będzie obecnie przepracowana, a później zerwie się z tą metodą. Tym bardziej, że głosiłem, iż jest to dawna metoda kapitalistyczna zatrudniania człowieka i wyzyskiwania jego sił fizycznych; że w ten sposób tworzy się debilów, przedwczesnych emerytów – ludzi, których państwo będzie musiało utrzymać. Daje to wtórną szkodę. Mówiąc kupieckim językiem kapitalistycznym, człowiek nie wtedy jest najbardziej „opłacalny dla państwa", gdy po studiach, zwłaszcza specjalistycznych, pracuje krótko a dobrze, tylko gdy pracuje długo, choćby gorzej. Bo w ten sposób zbiera doświadczenia, które są konieczne dla dalszej pracy.

Dlatego „człowiek opłacalny dla państwa", zwłaszcza po kosztownych studiach, to człowiek, który długo pracuje. Aby zaś mógł długo pracować, musi go chronić ustawodawstwo społeczne. Do tego nawet stopnia, że nie powinno mu pozwolić na drugą posadę, bo już pierwsza powinna wystarczyć na utrzymanie rodziny.

Obecnie więc możemy mówić, że tło dla problemu rodziny jest raczej korzystniejsze i daje niejako argument wtórny katolickiemu pojmowaniu polityki ludnościowej. Oczywiście, dużo w tym jeszcze rzeczy niedoskonałych. Na przykład, obecnie mówi się o powrocie do domu rodziców, zwłaszcza matki oczekującej potomstwa, dyskutuje się nad zagadnieniem rozszerzenia urlopów macierzyńskich. I na tym odcinku niewątpliwie już posunięto się

---

[300] Premier Piotr Jaroszewicz.

naprzód, chociaż daleko nam jeszcze do sytuacji, jaka jest w krajach zachodnich, gdzie płatne urlopy macierzyńskie są o wiele dłuższe niż u nas. Tak jest we Francji, Belgii i Holandii.

Obecnie propaguje się u nas, jako założenie, pewnego rodzaju monopol wychowania. W tym kierunku idzie polityka szkolna, starając się przedłużyć czas przebywania dzieci w szkołach. Poza określoną w programie ilością godzin lekcyjnych, dzieci pozostają jeszcze w tym samym budynku i wracają do domu niekiedy po dziewięciu godzinach pobytu poza rodziną. Jeżeli wszystkim zależy na dowartościowaniu rodziny, to nie trzeba rodzinie odbierać wpływu na wychowanie dziecka, tylko stworzyć jej takie warunki, aby dziecko mogło jak najdłużej przebywać w domu.

Jeżeli rodzina nie może zagwarantować dzieciom opieki, trzeba politykę ludnościową ukierunkować tak, aby matka mogła przebywać jak najdłużej w rodzinie. Aby to osiągnąć, trzeba poprawić płacę ojców. I w tym kierunku powinna iść polityka rodzinna. Trzeba też stworzyć półetaty dla matek pracujących zawodowo, aby więcej czasu mogły poświęcić rodzinie. W polityce ludnościowej francuskiej rodzice wychowujący pięcioro dzieci są tak ekonomicznie uprzywilejowani, że właściwie mogliby nie pracować zawodowo. Świadczenia, jakie otrzymują na każde kolejne dziecko, są progresywne i wystarczają całkowicie na utrzymanie. W tej sytuacji przynajmniej matka nie musi pracować poza domem.

Jeżeli matka jest wysoko wykwalifikowanym specjalistą, powinno się dać jej możność pracy w dziale, który ją interesuje. Trzeba wtedy tworzyć półetaty, ale płatne jak cały etat. Z tytułu sprawiedliwości społecznej należy się takiej matce dodatek za wychowanie dzieci, bo i to jest służba społeczna.

Kiedyś w jednym z kazań, które swego czasu bardzo oburzyło niektórych ludzi, powiedziałem, że trzeba przekreślić hasło umieszczane na czele jednego z pism: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”, a napisać: „Kobiety wszystkich krajów, łączcie się”. Dlaczego? Dlatego, że jeżeli kogo w tej chwili wyzyskują, to właśnie kobiety.

Kobieta jest wyzyskiwana przez państwo, bo musi pracować za niewystarczające uposażenie podwójnie: w swoim zawodzie, a później w rodzinie, w domu. Czyli że jej czas pracy trwa nie osiem, tylko nieraz piętnaście godzin i więcej. Jest więc wyzysk kobiet. Dlatego są one właściwymi proletariuszkami i tę sprawę trzeba uporządkować.

Jeżeli dzisiaj polityka rodzinna ma iść we właściwym kierunku, to nie w tym, aby zatrzymywać dzieci jak najdłużej poza rodziną. Ma ona przede wszystkim dowartościować ekonomicznie rodziców, aby mogli otoczyć opieką dzieci w domu. Wszyscy się godzą na to, że gorsze rezultaty przynosi wychowanie poza rodziną niż w rodzinie, chyba że ma ona bardzo trudne warunki. Studia pedagogiczne dostatecznie dużo nagromadziły już materiału na

ten temat, jak bardzo zapóźnione w rozwoju jest dziecko matek pracujących przebywające w przedszkolu, czyli w „przechowalni dzieci". Czy sprawa ta znajdzie należyte zrozumienie, zobaczymy. Ale mam nadzieję, że i w tym kierunku szuka się rozwiązań.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 77-80, Cz.

73/12

Od naszego ostatniego spotkania sytuacja dostarczyła argumentów dla słuszności postulatów stawianych przez Kościół. Obecnie powszechnie się głosi, że przerywanie ciąży jest szkodliwe w najwyższym wymiarze – indywidualnie i społecznie. Ciekawy pod tym względem zestaw artykułów z prasy zagranicznej podało „Forum" warszawskie. Jest to pismo, które swego czasu ogłosiło sfałszowany list Episkopatu Polski do biskupów niemieckich[301]. Zamieszczono artykuł pod tytułem: „Piekło kobiet"[302], a obok niego drugi, podający rozwiązanie tego problemu. Przytaczano w nim głosy najrozmaitszych wybitnych lekarzy światowej sławy, którzy wypowiadali się przeciwko przerywaniu ciąży i stosowaniu środków antykoncepcyjnych. W prasie polskiej artykuł ten stanowi pewne novum i jest zjawiskiem dodatnim.

Drugim przejawem dodatnim jest dyskusja prasowa na temat: jaka rodzina jest dla wychowania młodego pokolenia najkorzystniejsza. Obecnie tezą w dyskusji jest już dwoje, troje dzieci w rodzinie. Najczęściej naszą prasę polityczną obiega ten właśnie schemat. Czasem postuluje się czworo dzieci, wyliczając przy tym korzyści i zalety takiego układu rodzinnego. Zróżnicowane indywidua dziecięce udzielają sobie wzajemnie pewnych właściwości, zwłaszcza gdy rodzina jest mieszana, gdy są w niej dziewczynki i chłopcy. Natomiast jeżeli w rodzinie są tylko chłopcy – układ wychowawczy jest zachwiany.

Niedawno znany publicysta, pan Załuski[303], ogłosił artykuł o rodzinie produkcyjnej i konsumpcyjnej. Dawna rodzina, według niego, to rodzina produkcyjna, rodzina rolnicza, rzemieślnicza, w której dzieci włączone w proces życia rodzinnego wiedziały, że od wyników ich pracy czy współpracy zależy poziom życia i możliwości zaspokojenia potrzeb. Wyrabiało

---

[301] Zob. Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusie, „Forum" R. 1 (1965), nr 37-38, s. 22-23.

[302] Por. przyp. 290.

[303] Z. Załuski, *Pamflet na postęp czyli co grozi następcom*, „Argumenty" 1972, nr 52-53 (759-760), s. 1, 14-15. Zob. również Z. Załuski, *Żerowisko stada samotnych*, „Argumenty" 1973, nr 1 (761), s. 1, 4-5; tenże, *Przemyślne wyrośnięte dzieci*, „Argumenty" 1973, nr 2 (762), s. 1, 10; tenże, *Aneks do kompleksowego programu wychowawczego*, „Argumenty" 1973, nr 3 (763), s. 3-4.

to w nich najrozmaitsze cnoty: pracowitości, usłużności, obowiązkowości, cierpliwości, poprzestawania na małym. Wiele zalet miała rodzina dawnego typu.

Natomiast dzisiejsza rodzina konsumpcyjna wygląda zupełnie inaczej. Przychodzi mamusia i tatuś z biura, przynoszą pierwszego pensję, obliczają: tyle na to, tyle na tamto. A dzieci tylko patrzą i przysłuchują się, nie biorąc udziału w wielkim trudzie pracy. Najwyżej mają pretensje do rodziców, że za mało przynieśli pieniędzy z kasy, bo nie starcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Dzieci są dziś zwolnione od odpowiedzialności i wysiłku pracy, są nastawione konsumpcyjnie. Nadto, rodzice starają się jak najbardziej oszczędzić dzieciom trudów i cierpień. Kierują się niekiedy źle pojmowaną miłością, aby ich dzieci nie miały żadnych kłopotów. Odzwyczaja to młode pokolenie od świadczeń na rzecz rodziny, a potęguje tylko apetyt na coraz to nowe zapotrzebowania.

Artykuł ten bardzo mnie zainteresował. Uważam, że jest jednym z najlepszych i najciekawszych artykułów w ostatnich czasach. Oczywiście, nie wypowiedział się autor za rodziną konsumpcyjną, ale okazał wyraźną sympatię dla rodziny produkcyjnej dawnego typu, chociaż miał na uwadze współczesny rozwój społeczno-ekonomiczny.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 81-82, Cz.

73/13

Może za dużo mówię na ten temat, a moi mili Goście raczej oczekują ode mnie czego innego, ale myślę, że obecnie cała argumentacja w tak zwanym „planowaniu rodziny", została poniekąd podbudowana przez nowe zapotrzebowanie społeczne. Jest dzisiaj społeczne zapotrzebowanie na rodzinę domową, na obecność w niej matki; na poprawienie warunków bytowych rodziny, na opiekę nad matkę oczekującą i stworzenie jej warunków najbardziej korzystnych; na pewnego rodzaju prymat rodziny, nawet w układzie uprawnień politycznych, oraz na prymat ekonomiczny rodziny. Jest dziś raczej zapotrzebowanie na rodzinę liczniejszą niż dwudzietną. Nasza argumentacja więc powinna by pójść po linii wychowania społecznego. Zwłaszcza młode małżeństwa trzeba wychowywać do stworzenia takiej rodziny, która by nie tylko wypełniła zadanie w ramach własnego ogniska domowego, ale i postulaty stawiane jej przez nowoczesny naród i państwo. Mówimy, że naród jest „rodziną rodzin". Naród, państwo i Kościół żyją z rodzin. Dlatego też polityka rodzinna – prymat rodziny, zainteresowanie się rodziną, przygotowanie do rodziny – ma olbrzymie znaczenie. Gdy idzie o program Episkopatu Polski, jest on pomyślany bardzo szeroko. Instrukcja o przygotowaniu

do życia rodzinnego[304], którą Episkopat ogłosił i przekazał duszpasterzom, ma szerokie podstawy. Dlatego i w pracy poradnictwa rodzinnego i w duszpasterstwie rodzin musi by przekazywane równie szeroko pojęte rozumowanie.

Wszystkie panie, które poświęcają się szlachetnej pracy wśród rodzin, muszą ubogacić swoją argumentację, aby nie sprowadzać zagadnienia tylko do problematyki fizjologicznej, ale podbudować duchowość współczesnej rodziny myśleniem uspołecznionym – rodzina, naród, państwo, Kościół, ich wymagania i zamówienia. Oczywiście, trzeba postulować, że jeśli rodzina świadczy, jeśli wypełnia swe obowiązki, trzeba i rodzinie świadczyć i przyjść jej z pomocą.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 82-84, Cz.

73/14

Mówiąc niedawno w katedrze warszawskiej, dotknąłem problemu tzw. wychowania państwowego i monopolu na wychowanie. Oświadczyłem, że ani państwo, ani Kościół, ani naród, ani rodzina, nie mają właściwie prawa do monopolu wychowania. Bo wychowanie jest procesem złożonym, na który składają się wszystkie elementy i czynniki, rozporządzające takimi czy innymi wartościami, bo są to społeczności konieczne. Najtrwalszą z nich, historycznie stwierdzoną, jest społeczność rodzinna, a dalej – naród i Kościół. Najmniej trwałą instytucją jest państwo, bo raz po raz załamuje się.

Z historii naszej wiemy, że rodzina, naród i Kościół musiały nieraz wyręczać państwo, którego nie było przecież przez całe wieki niewoli, bo państw zaborczych nie mogliśmy uważać za nasze państwa. Jest to więc instytucja nietrwała, zmienna. Dlatego w filozofii politycznej, czy w prawie przyrodzonym, najwięcej uprawnień przypisuje się rodzinie, narodowi i Kościołowi, a dopiero na dalszym planie – państwu. Oczywiście, dzisiaj funkcje państwa ogromnie się rozbudowały i nie tyle trzeba by odmawiać państwu uprawnień, lecz przypominać mu jego obowiązki, zwłaszcza w dziedzinie społecznej i ekonomicznej. Wtedy spełni ono swoje zadanie na rzecz rodziny i samo z tego skorzysta, bo państwo i naród żyją z rodzin, ze świadczenia i pracy rodzin.

Jak widzimy, przygotowanie do małżeństwa i do życia rodzinnego jest zagadnieniem bardzo szerokim. Dlatego musi ono trwać dłużej niż dotychczas. Trzeba na to poświęcić więcej czasu. Zdajemy sobie sprawę, że młodzi ludzie nie są psychicznie, a nawet i czasowo

[304] Instrukcja Episkopatu Polski dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i o duszpasterstwie rodzin (12 II 1969).

przygotowani do tego, aby dużo czasu poświęcać temu zagadnieniu. Ale trzeba im tłumaczyć, że na tym etapie jest to dla nich zagadnienie najważniejsze.

Wiąże się z tym sprawa rozbudowania sieci poradnictwa parafialnego. Jesteśmy na etapie wstępnym. Musimy się liczyć z tym, że trzeba będzie przełamać wiele uprzedzeń zadawnionych. A to wymaga ogromnej cierpliwości. Takiej cierpliwości oczekuje się zwłaszcza od osób, którym się tę sprawę powierza: czy będzie to ksiądz dr Wojtuś[305], księża, którzy z nim współpracują, czy pani mgr Zofia[306]; Komisja Episkopatu dla Spraw Duszpasterstwa Rodzin z Biskupem Rozwadowskim[307] na czele, czy też Konferencja Episkopatu.

Wydaje mi się, że wtórna fala zainteresowania, którą sygnalizowały niektóre panie z terenu, jest zjawiskiem dodatnim. Istotnie, początkowo mogą odchodzić ludzie, ale później wracają, przekonując się o użyteczności tej pracy. Trzeba jak najbardziej zachęcać do cierpliwości siebie i innych. Osiągnięcia zbyt łatwe, nagłe i szybkie, są równie szkodliwe jak „geniusze w majteczkach". Bo tacy geniusze szybko się kończą. Natomiast ludzie wypracowani, może umiarkowanych zdolności, ale rzetelnej pracy, wnoszą do życia społecznego i zawodowego najwięcej. Usposabia ich do tego psychiczna higiena pracy, wysiłku i trudu.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 84-85, Cz.

73/15

Ponieważ rodzina – jak powiedzieliśmy – jest najtrwalszą instytucją społeczną, dlatego warto dla niej pracować i warto długo pracować. Warto też wiele czasu jej poświęcić. Nawet wtedy, gdy naszej pracy wymaga także własna rodzina. Może pomóc tutaj przykład instytucji, która się bardzo rozwinęła na terenie Warszawy – tak zwana „Rodzina rodzin". Z początku była to inicjatywa prywatna, podjęta przez młode akademiczki. Później praca ta rozwinęła się, rozbudowała i dzisiaj stała się na terenie Warszawy instytucją, jeśli jeszcze nie diecezjalną, to międzyparafialną. Jest to zespół różnych rodzin: robotniczych, rzemieślniczych,

---

[305] Ks. Bogdan Wojtuś (1937-), polski biskup rzymskokatolicki; w 1971 r. mianowany przez kard. S. Wyszyńskiego archidiecezjalnym duszpasterzem rodzin.

[306] Zofia Wiśniewska (1920-2010), członkini Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, pełniła funkcję diecezjalnej doradczyni duszpasterstwa rodzin w archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1971-1985.

[307] Bp Józef Rozwadowski (1909-1996), polski biskup rzymskokatolicki, biskup diecezjalny łódzki w latach 1968-1986.

inteligenckich, które udzielają sobie wzajemnie pomocy. To pewnego rodzaju spółka międzyrodzinna, w której wszyscy się znają i chętnie innym pomagają.

Na przykład – jakaś rodzina ma się powiększyć, przychodzą jej z pomocą inne rodziny. Inżynier, wykorzystując swoje umiejętności i możliwości, stwarza jej korzystniejsze warunki mieszkaniowe na przyjęcie następnego dziecka. Inny przykład – organizowanie wakacji letnich dla dzieci i młodzieży.

Coraz bardziej upowszechnia się współpraca rodzin różnie uposażonych, rozporządzających odmiennymi warunkami czasowymi. Ułatwia to życie rodzinom. Jest to inicjatywa całkowicie prywatna. Taka forma może mieć i tutaj ogromne znaczenie. Pomoc rodziny, powiedzmy mniej licznej – rodzinie liczebniejszej; rodziny lepiej sytuowanej dla rodziny żyjącej w trudniejszych warunkach; rodziny, której dzieci, Bogu dzięki, są zdrowe, rodzinie w której dzieci chorują.

Dzisiaj „Rodzina rodzin" dochowała się już następnego pokolenia. Z początku rodzice przynosili na spotkanie swoje dzieci, a dziś te dzieci – dorosła młodzież akademicka – sama zaczyna zakładać rodziny. Drugie pokolenie przynosi mi swoje dzieci. „Rodzina rodzin" ogromnie się powiększyła, rozszerzyła i rozrosła.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 86-87, Cz.

73/16

Maryja, wypełniając zadanie macierzyńskie wobec Jezusa, nigdy nie była samotna. Chociaż przekazów historycznych w Ewangelii mamy bardzo mało, ale widocznie musiała Maryja mieć szerokie kontakty, skoro tyle niewiast było na Kalwarii, gdy Jej Syn wisiał na krzyżu. Przybiegły tam wszystkie Jej pomocnice. Uciekł Piotr i Apostołowie, a kobiety zostały i trwały przy Maryi – Matce Chrystusowej, Matce Skazańca.

Chrystus, który doznał pomocy Maryi i był wdzięczny za obecność niewiast i Jana, wywdzięczył się swej Matce, bo dał Jej pod opiekę umiłowanego Ucznia, a Ją powierzył Janowi; w ten sposób potwierdził niejako ideę wspierania i pomagania sobie wzajemnie. Dlatego i my staramy się tę ideę upowszechnić w Polsce. Walczyliśmy na Soborze o to, aby uwydatnić w Kościele Maryję jako Matkę Kościoła. To jest ten nowoczesny kult maryjny: Jej macierzyństwo eklezjalne – jak dzisiaj się mówi. Nie możemy poprzestać tylko na czysto osobistym nabożeństwie do Maryi, chociaż i ono podoba się Synowi Bożemu. Nasza cześć do Matki Najświętszej powinna być związana z Jej obecnością w misterium Chrystusa i Kościoła.

Maryja zdawała sobie sprawę ze swojego zadania, bo była obecna w Wieczerniku Zielonych Świąt – wtedy, gdy Duch Święty spoczął na Apostołach. Związała się z Kościołem dlatego, że Chrystus chciał Jej macierzyństwa dla nas i dla całego Ludu Bożego, a więc dla całego Kościoła. Episkopat Polski na Soborze postulował mocno macierzyństwo Maryi jako Matki Kościoła. A gdy mamy już w Polsce święto Matki Kościoła, postulujemy dalej, aby otoczyć Maryję w Jej obecnym, aktualnym dziele, naszą bliskością i pomocą. Bo macierzyństwo Jej, należycie uczczone, ogromnie sublimuje stosunek społeczny do macierzyństwa w ogóle.

Panseksualizm dzisiejszych czasów, który żerował często na instynktach najniższych, podcinał kult macierzyństwa. Teraz prąd ten trochę przycicha. Ale kult macierzyństwa musi mieć swój wzór, według którego mógłby się kształtować. Wzorem jest Matka Chrystusowa, Bogurodzica, którą uczcił Ojciec Niebieski i Jej Syn. Wielbiąc Maryję i Jej Macierzyństwo, Kościół oddaje wielką usługę macierzyństwu w ogóle, a matkom w szczególności. Dlatego wzywamy dzisiaj wszystkich do otoczenia Maryi Matki Kościoła, aby nieść Jej pomoc i uczyć się od Niej pomagania sobie wzajemnie.

Jeżeli dzisiaj ubolewa się nad zaniżeniem poziomu moralnego, a zwłaszcza zaniżeniem godności kobiety, to ratunek przyjść może tylko tą drogą. Bardzo nam zależy na tym, aby młoda Polska urodziła się z matek rzetelnych, świadomych swojego szczytnego, choć trudnego i odpowiedzialnego posłannictwa.

W naszym życiu osobistym, nawet ludzi starych, wraz z upływem lat obudza się tęsknota do matki: Urodziłaś mnie, no to pomagaj! I muszę się przyznać, że tej pomocy często doznaję, chociaż wiem, że moja matka jest i daleko, i blisko. Była może dalej wtedy, gdy żyła na ziemi niż teraz, gdy jest u Najlepszego Ojca. Przedziwna bliskość matki i jej skuteczna pomoc jest zastanawiająca, jest jakimś misterium Bożym.

Gdy Ojciec Niebieski nie działa sam bezpośrednio, to działa albo przez Matkę Chrystusową, albo przez nasze matki, chociażby ich już na ziemi nie było, chociażby odeszły do Ojca. A jednak, gdy są tam, w niebie, są bardzo blisko nas. Wielka jest godność waszego powołania i waszego życia, Drogie Matki.

S. WYSZYŃSKI, *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 89-90, Cz.

73/17

Do przeżywania uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa i do przygotowania nas w duchu pokuty na nasze zmartwychwstanie, zachęca nas Kościół Boży głosami sług swoich – biskupów i kapłanów.

Pragnę więc i ja obudzić w Was, Dzieci Boże, nadzieję w Panu: „On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany" (Ps 147,3-4). „Błogosławiony ten komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć" (Ps 32,1). Nikt z nas nie jest bez grzechu i dlatego nasza pokuta ma być społeczna; jak bowiem nasz grzech ma długie ramiona i szkodzi otoczeniu tak też i naprawienie tych szkód musi być społeczne – w rodzinie, w parafii, w całym Kościele Bożym.

Chciejmy sobie naprzód uświadomić, że zarówno Kościół Chrystusowy, jak i każda Rodzina parafialna jest wspólnotą miłości. Przypomina tę prawdę Episkopat i zachęca, byśmy rozpoczęli odnowę parafialnej wspólnoty miłości.

Parafia – najmniejsza komórka życia Bożego w Kościele – ma zadanie właściwe całemu Kościołowi Chrystusowemu. Parafia jest szkołą życia Ewangelią i łaską Chrystusową, szkołą miłości Boga i ludzi; jest zjednoczeniem wszystkich w miłości braterskiej; jest rodziną, w której uczymy się widzieć w każdym człowieku brata zasługującego na naszą miłość i pomoc.

Bodaj pierwszym zadaniem w czasie wielkopostnej odnowy życia parafialnego jest zdać sobie sprawę z tego, czy pamiętam, że parafia jest wspólnotą miłości? Czy wiem, że tę miłość nieustannie przynosi od Ojca Chrystus – Głowa Kościoła? Czy współdziałam w rozpowszechnianiu miłości w Kościele, w parafii, w rodzinie domowej, w otoczeniu ? Czy dbam o to, aby wszyscy w parafii trwali w miłości, by szukali Chrystusa, Jego prawdy ewangelicznej i życiowych mocy do czynienia dobrze wszystkim? Czy przyczyniam się do tego, aby w rodzinie domowej i parafialnej panował pokój Boży, zgoda i jedność chrześcijańska? Czy wygaszam kłótnie, spory, zawiści, klątwy?

Przypomnę sobie wezwanie do „Społecznej Krucjaty Miłości"[308]. Może przyda mi się do uczynienia dobrego rachunku sumienia.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski wzywa rodziny parafialne do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 202-203, Cz.

S.WYSZYŃSKI, *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 657-658.

---

[308] Por. przyp. 206.

73/18

Parafia – jako wspólnota miłości – wymaga ode mnie troski o to, aby w Rodzinie parafialnej był uszanowany Ojciec Niebieski, aby był słuchany Syn Boży, aby Jego słudzy – duszpasterze – byli wspierani w ich posłannictwie kapłańskim przez całą Rodzinę parafialną.

Postawię sobie pytanie do rachunku sumienia, czy naprawdę dbam o cześć Boga w Rodzinie parafialnej? Czy ufam Bogu i Jego Synowi? Czy dbam o to, by dzieło Chrystusa zawsze owocowało? Czy Bóg będący moją obroną doznaje także i ode mnie obrony? Czy upominam się o prawa Chrystusa do dusz dzieci i młodzieży? A jak wygląda mój stosunek do sług Kościoła? Przecież wiem, że po to są powołani z ludu, aby ludowi służyli. Czy pomagam im w tej służbie? Może są osamotnieni, opuszczeni? Czy staję w obronie kapłanów przed ludźmi bez wiary i sumienia? Czy wspieram ich poczynania pasterskie, zwłaszcza w organizowaniu katechizacji dla dzieci i młodzieży, w utrzymaniu ośrodków katechetycznych, w zachęcaniu dzieci do nauki prawd wiary świętej?

Może i w tej dziedzinie wypadnie uczynić rzetelny rachunek sumienia, przywołać na pomoc Matkę Pięknej Miłości, Matkę Kościoła, stanąć przy Jej boku, wesprzeć Ją, jak Ona nieustannie nas wspiera jako nasza Wspomożycielka.

Nie zapominajmy o tym, że Bogu należy się pełna cześć z naszej strony, a dzieciom Bożym cała rozumna miłość.

Biskup Wasz wzywa wszystkie dzieci archidiecezji, by pospieszyły z pomocą zagrożonemu bratu.

Mamy przecież „miłować swego bliźniego, jako siebie samego" (Mt 22,39). Posłuchajmy słów Listu świętego Pawła: „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale i drugich" (Flp 2,4).

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski wzywa rodziny parafialne do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 203-204, Cz.

S.WYSZYŃSKI, *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 657-658.

73/19

Wszyscy biskupi w uroczystość Chrystusa Króla wzywali Was do niesienia pomocy zagrożonym braciom. Mamy przezwyciężyć swoją obojętność na dolę najbliższych i dalekich. Zapewne, nie wszędzie zdołamy dotrzeć, nie wszystkim potrzebom zaradzić. Ale postawmy sobie kilka pytań dotyczących rodziny. Czy wszystkie dzieci w naszej rodzinie parafialnej biorą udział w katechizacji? Jeżeli nie, to dlaczego? Czy wszystkie dzieci mają chleb, obuwie i ubranie, gdy idą do szkoły lub do świątyni? To nie tylko sprawa rodziców, ale całej rodziny

parafialnej. Czy są otoczone opieką i pomocą matki licznych rodzin, matki samotne, sieroty, ludzie starzy i chorzy? A może zastanowisz się, jaka jest dola Twoich sąsiadów? Co dzieje się za drzwiami zamkniętymi, które codziennie mijasz? Może tam trzeba pospieszyć z dobrą radą, życzliwością, sercem, pomocą?

Przypomnij sobie słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40).

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski wzywa rodziny parafialne do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 203-204, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 657-658.

73/20

Umiłowani Duszpasterze, Droga Rodzino parafialna! Niechby zadaniem naszych rozważań wielkopostnych, naszych Gorzkich Żali, rekolekcji, rachunków sumienia, postanowień i zadośćuczynienia była wspólna troska o jedno: aby nasza rodzina parafialna była wspólnotą miłości, w której wszyscy spieszą sobie wzajemnie z braterską pomocą. Gromadzicie się w świątyni, aby jednoczyć się wokół ołtarza ofiarniczego, gdzie Chrystus przez ręce kapłanów oddaje się za Was Ojcu. Niechaj Was jednoczy i zespala ta święta Ofiara, która jest sprawowana posłusznie przez sługi ołtarza ku pamięci Męki i Zmartwychwstania Chrystusa. Niech Was prowadzi do Waszego zmartwychwstania, które Was oczekuje i na pewno nie ominie.

W dniu Waszego zmartwychwstania nie będą Was pytali o to, czyście wierzyli, czy nie wierzyliście, ale osądzać Was będą z miłości. Dlatego „w czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze" (Ga 6,9-10).

Przyzwijcie na pomoc Maryję, Matkę Pięknej Miłości, Dziewicę Wspomożycielkę i Służebnicę Pańską, by Was prowadziła do swojego Syna i przykazywała wam: „Cokolwiek wam (Syn mój) każe, to czyńcie".

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski wzywa rodziny parafialne do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 204-205, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 659.

73/21

Jeden z publicystów, zastanawiając się nad typem współczesnej rodziny, powiedział, że jest to rodzina konsumpcyjna w porównaniu do dawnej, która była produkcyjna. W dawnej

rodzinie wszyscy jej członkowie – ojciec, matka, a nawet małe dzieci – byli zainteresowani tym, jak zarobić na chleb. A dzisiaj jest inaczej. Dziś są zainteresowani tym, ile rodzice dostaną pieniędzy na pierwszego i jak to zostanie podzielone. Dzieci najwyżej mają pretensję, że tatuś za mało zarobił i nie starczy na wszystkie ich potrzeby. Ale wziąć udział w trudzie, w pracy rodziców – jak było w zwyczaju ongiś – to już nie należy do obowiązków młodego pokolenia. Nie rozumie już ono postawy służby, nie wie, iż taka postawa kształtuje i wypracowuje w nas niezbędne, społeczne usposobienie, dzięki któremu życie na świecie jest jakoś możliwe.

S. WYSZYŃSKI, *Sługi Słowa Bożego*. Do Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, Warszawa, Sewerynów, 4 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 162-163, Cz.

73/22

Zawsze, ilekroć Kościół otrzymuje jakieś wskazania, musimy pamiętać, że Kościołem Bożym jesteśmy my wszyscy – biskupi i kapłani, wy – dzieci i młodzież, i wy – rodzice, matki i ojcowie. Jeżeli zaś Bóg złączył tych Dwoje – Jezusa i Maryję – we wspólnym dziele w Kościele świętym i do pomocy Maryi dał Józefa – Opiekuna Kościoła, to słusznie możemy nazwać Go dzisiaj Pierwszym Pomocnikiem Matki Kościoła. Jest On dla nas wzorem i przykładem, jak mamy pomagać Maryi Matce Kościoła, jak stać się Jej pomocnikami.

Najpierw mamy Jej pomagać tak, jak Józef w Nazaret – w rodzinie! Tyle dzisiaj mówimy o rodzinie. Ubolewamy nad niedolami rodzin współczesnych. Tylu ludzi pracuje nad tym, aby ich dolę poprawić. Są słuszne powody do niepokoju o rodzinę. Stolicę naszą w tych dniach boleśnie dotknęła wiadomość o świętokradczym znieważeniu Eucharystii w kościele św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie. Nie chcę o tym mówić, gdyż boję się wydawać na kogokolwiek wyrok. Ale jeżeli kilku niedorosłych chłopców dopuszcza się czynu tak bolesnego dla wszystkich katolików – to problem wychowania młodego pokolenia zarysowuje się w wymiarach niezwykle drastycznych. Nie wiemy, kto winien – dzieci pozbawione należytego wychowania, czy rodzice, którzy nie wypełnili wobec nich zasadniczych obowiązków. A może nie mogli wypełnić tego zadania, może tak są zagonieni i zapędzeni w trudnej i ciężkiej pracy, że przeoczyli ten obowiązek? Kto to wie?

W ubiegłą niedzielę prosiłem kapłanów, aby odczytali w kościołach Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej specjalną odezwę waszego biskupa, zwracającą uwagę na odpowiedzialność rodziców – i to obojga rodziców! – za należyte wychowanie młodego pokolenia. Pragnęlibyśmy, aby stworzono rodzinie taką atmosferę, która by przyczyniła się do

podniesienia autorytetu ojca i matki w rodzinie, i poprawiła warunki, w jakich mają wypełnić to najdonioślejsze zadanie dla Kościoła, Narodu i państwa.

Trzeba rzeczywiście wiele nad tym pracować. Mamy dzisiaj tak potężne środki przekazu społecznego: prasa, radio, film, telewizję! Czy wszystko jest tam w porządku? Zdaje się, że gdy idzie o prasę, nastąpiła pewna poprawa. Mniej jest artykułów bluźnierczych przeciwko Kościołowi i moralności chrześcijańskiej. Mniej też jest pornografii, chociaż jeszcze niektóre pisma stołeczne jej hołdują. W prasie jest więc trochę lepiej. Zaczęto nawet coraz więcej pisać o rodzinie, o rodzicach, o prawach i warunkach pracy rodziców. Może przyczyniły się do tego liczne nasze wołania z ambon, a także rozmowy i memoriały, jakie Episkopat Polski śle do władz państwowych. Zaczęto wreszcie myśleć o matce pracującej, o tum, aby przywrócić ją rodzinie, stworzyć takie warunki ekonomiczne dla ojców rodzin, aby matki nie musiały całego swego czasu spędzać poza domem w fabryce, biurze, czy jakimkolwiek urzędzie – ze szkodą dla wychowania dzieci. Wiele uczyniono już na rzecz urlopów macierzyńskich, przedłużając ich czas. Są to objawy korzystne.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 213-215, Cz.

73/23

Jednym z warunków poprawy sytuacji rodziny polskiej jest obrona autorytetu kobiety w ogóle, a matki w szczególności. Muszą też ulec polepszeniu warunki ekonomiczne rodziny, aby matka nie musiała pracować całymi godzinami poza domem, podczas gdy dzieci wychowuje nie wiadomo kto. Brak nam śmiałości do oceny tak bolesnych wydarzeń, jakie miały miejsce w Wawrzyszewie, czy też w ubiegłym roku w Nowym Dworze nad Wisłą, o wielu innych.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 216.

73/24

Czytając w prasie najrozmaitsze artykuły na temat reformy szkolnictwa, widzimy, że nadal nie ma ona tutaj jakiegoś wyraźnego kierunku. Jedni chcieliby skupić w szkole wszystkie dzieci od godziny ósmej rano do siódmej wieczorem. Zamknąć je tam jak w więzieniu. Jedynym miejscem dla potrzebnego dzieciom ruchu ma być boisko szkolne. Inni krytykują takie koncepcje. Pytają: Do czego w ten sposób doprowadzicie? Jeżeli oderwiecie dzieci od rodziny, nie tylko na czas lekcji, ale i godzin pozaszkolnych, to młodzież zbuntuje się przeciwko temu, gdyż nie wytrzyma psychicznie. Nikt tego nie wytrzyma – ani młodzież,

ani nauczycielstwo, ani rodzice. A nawet technicznie biorąc – i budynki szkolne. Trzeba je przecież sprzątnąć, przewietrzyć, aby można w nich było następnego dnia uczyć się i pracować. Nawet budynki nie wytrzymają takiego przeludnienia, ani wychowawcy – takiego przeciążenia pracą. Może w ten sposób odciążyłoby się rodziców, ale w rzeczywistości – stworzyłoby się jeszcze gorsze warunki wychowawcze dla rodziny, niż dotychczas.

O motywach takich reform trudno w tej chwili mówić, nie są one jeszcze jasne. Wstrzymuję się więc od wypowiedzi. Ale niepokoją nas już pogłosy, chociaż jeszcze sporne, kontrowersyjne, które coraz częściej pojawiają się w prasie. Można sobie wyobrazić, co będzie, jeżeli dzieci zostaną w szkole nie tylko podczas godzin lekcyjnych, których i tak jest za wiele. – Za moich szkolnych lat – a uczyłem się w gimnazjum warszawskim – wystarczyło pięć godzin dziennie na naukę. Sześć lekcji rzadko się zdarzało. A dzisiaj – siedem, osiem, dziewięć godzin wykładowych w szkole, a potem jeszcze nauka pozaszkolna. Przecież dzieci nie mają psychiki więźniów, aby mogły to wytrzymać! A co rodzice mają do powiedzenia, i kiedy? Co będzie się działo z nauczycielami, którzy już dzisiaj są przeciążeni pracą?

Chyba trzeba będzie wreszcie dojść do jakiejś trzeźwości i zrozumieć, że nie tędy droga do rozwiązania bolesnych problemów wychowania młodego pokolenia! Trzeba raczej dowartościować rodzinę, poprawić jej warunki ekonomiczne, stworzyć taką sytuację materialną ojcom licznych rodzin, aby matki nie musiały spędzać wiele godzin poza domem.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 217-218, Cz.

73/25

Gdy dzisiaj mówimy o współdziałaniu Józefa z Nazaret z Maryją, w dziele powierzonym Im przez Ojca Niebieskiego, to na Ich przykładzie uczymy się, że potrzeba w rodzinie dwojga serc i dłoni, potrzeba życzliwości i czasu, aby osiągnąć należyty rezultat wychowania. Potrzeba tego dzisiaj każdej rodzinie polskiej! Nie poprawi się sytuacji w rodzinie, nie przezwycięży się niepokojów współczesnych, jeżeli nie przywróci się dzieci i młodzieży rodzicom, jeśli matki nie będą mogły poświęcić więcej czasu swoim dzieciom; jeżeli przynajmniej w niedziele i święta cała rodzina nie spotka się w swym domu; jeśli nie zaprzestanie się podejmowania dodatkowych przymusowych zobowiązań społecznych w czasie wolnym od pracy. Dopiero wtedy, gdy to wszystko będzie przeprowadzone, możemy liczyć na szybsze i owocniejsze wyniki odnowy rodziny.

Najwspanialszy Wychowawca dzieci swoich – Ojciec Niebieski – ustawia przed naszymi oczyma wzór w wymiarze niemal eschatologicznym: Świętą Rodzinę. Ukazując, jak Opiekun

Rodziny i pierwszy Pomocnik Matki Chrystusowej – Józef – wypełnia swoje zadanie opiekuńcze, ojcowskie, pragnie, aby wszyscy rodzice czerpali z tego wzoru. Są w pedagogice ewangelicznej pewne schematy wychowawcze, które się nie przeżywają. Zawsze są na czasie. Takim właśnie schematem pedagogicznym dla każdej rodziny jest Najświętsza Rodzina – Jezus, Maryja i Józef. Trzeba tylko zabiegać o to, aby ten schemat żył i aby ten wzór się utrzymał.

Wydaje mi się, że to nie tylko my – biskupi, ale i wy – Rodzice katoliccy, powinniście coraz odważniej przypominać kompetentnym władzom – które już okazały nieco zrozumienia dla tych problemów – że najważniejszą instytucją w państwie i narodzie jest jednakże rodzina! I największe prawa społeczne, ekonomiczne, gospodarcze i polityczne – należą się rodzinie! Jest ona ważniejsza dla przyszłości narodu i państwa, aniżeli jakiekolwiek inne instytucje społeczne czy polityczne. Dlatego przede wszystkim na rodzinę trzeba znaleźć odpowiednie fundusze. Będzie to zdrowy kierunek rozwojowy, zgodny z nauką chrześcijańską i z polską racją stanu. […]

W waszej parafii szczególnie cieszy mnie upowszechnienie błogosławionej pracy „Rodziny Rodzin". Niechże pomoc, którą niosą sobie wzajemnie rodziny parafii, upowszechnia się, aby łatwiej można było wypełnić trudne zadania rodzinne i wychowawcze. Wszystko to czynić będziemy pod opieką Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła i świętego Józefa Opiekuna Kościoła Chrystusowego. Amen.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 218-219, Cz.

73/26

Dalej mówi papież[309] o „prawie człowieka do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego"[310]. Rodzina powinna być świadoma, że jest najważniejszą komórką życia narodowego i państwowego we wszystkich, niezwykle bogatych formach współczesnego życia. I powinna być za taką uznana. Dopiero wtedy będzie owocować dla dobra narodu i państwa. Jeżeli rodzina nie będzie miała wolności, jeśli jej dziećmi dysponować będą obcy ludzie – istnieje niebezpieczeństwo, że utraci na tym wiele i naród, i państwo.

Następnie – prawa w dziedzinie gospodarczej[311]. Prawo do wyboru pracy, stosownie do upodobań, zdolności i przygotowania; prawo do sprawiedliwej zapłaty, a więc zapłaty

---

[309] Jan XXIII.
[310] Encyklika *Pacem in terris*, 5.
[311] Tamże, 6.

rodzinnej, która jest niezbędnym warunkiem utrzymania i rozwoju życia rodzinnego i wypełnienia obowiązków rodzinnych zgodnie z godnością osoby ludzkiej; prawo do własności prywatnej, oczywiście zgodnie z obowiązkami indywidualnymi i społecznymi, jakie ciążą na własności. […]

Dopiero wtedy, gdy uszanowane są prawa osoby ludzkiej, można mówić, że położony został kamień węgielny pod sprawiedliwość. Można się spodziewać również, że zrodzi to pokój, przynajmniej w duszy człowieka. Jeśli nie ma pokoju w duszy ludzkiej, nie będzie go w rodzinie, w narodzie i państwie. A jest on możliwy tylko wtedy, gdy człowiek czuje, że prawa jego osoby są uznane, szanowane i bronione.

S. WYSZYŃSKI, *Pokój jest możliwy*. Realizacja praw osoby ludzkiej jako warunek pokoju, Wrocław, katedra, 3 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 242-243, Cz.

73/27

Na sali wykładowej toczyła się dzisiaj dyskusja w obronie życia nienarodzonych. Pomyślmy, ilu jest wydających wyroki śmierci na nienarodzonych? I oni są sędziami! Nieraz się mówi: matka, ojciec tego żąda, wspólnie uchwalili. I oni wydali wyrok... Jeden z dygnitarzy państwowych w rozmowie ze mną powiedział: Sprawa *procuratio abortus*[312]? Ależ ja jestem niewierzący! – Odpowiedziałem mu: Co to obchodzi człowieka, który może zginąć, zanim się urodzi? On ma prawo żyć! Tutaj nie trzeba wierzących, wystarczy, aby byli ludźmi. Trzeba być człowiekiem!

Wydajesz wyrok, zasłaniając się twoją niewiarą... A co setki tysięcy skazanych na śmierć może obchodzić to, że ty jesteś niewierzący? Że tak myślisz, taką masz opinię, taki pogląd, że oczytałeś się i uważasz, że to jest modne, naturalne... To wszystko są wyroki. *Iudicate egeno et pupillo*[313]. Są między nami różni sędziowie. Wszyscy wydają jakieś wyroki. Są matki, ojcowie, zespoły rodzin, lekarze, doradcy, przyjaciele; jest wielka rzesza ludzi, która bezpośrednio nie bierze udziału w pozbawianiu życia nienarodzonych, ale która przybrała się w togę sędziowską i uważa, że ma prawo wydawać wyroki...

S. WYSZYŃSKI, *Duszpasterstwo w kierunku sprawiedliwości i pokoju*. Konferencja wieczorna, Wrocław, 3 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 252, Cz.

---

[312] Por. przyp. 78.
[313] *Iudicate egeno et pupillo* (łac.) – wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu (Ps 82 [81], 33).

73/28

Zastanawia nas szczególnie jedno: próba ograniczenia praw rodziny do wychowania dzieci i niedocenianie współdziałania rodziny i szkoły. W projektach reformy szkolnictwa wysuwa się wnioski wprost monstrualne: aby zagwarantować jednolitość procesu wychowawczego, należy zatrzymać dzieci i młodzież jak najdłużej w budynku szkolnym. A więc wnioski wprost odwrotne, aniżeli powinno się wyprowadzić.

Jeżeli bowiem widzi się rozbieżność między możliwościami wychowawczymi rodziny i szkoły, należałoby najpierw zbadać, w jakich warunkach żyje rodzina, w jakich warunkach pracuje ojciec i matka. Czy to, że matka musi dopracowywać do zarobków głowy rodziny, zostawiając dzieci bez opieki lub na ulicy – pomaga Narodowi, czy mu szkodzi? Jeżeli dzisiaj jest tyle narzekania na młodzież, a nawet na dzieci, jeśli wypisuje się mnóstwo artykułów krytycznych na temat wychowania, to czy nie należałoby pomyśleć głębiej i zastanowić się nad przyczyną tego stanu rzeczy? A może trzeba poprawić warunki bytowania rodziny i stworzyć takie warunki ekonomiczne dla pracy ojca, aby jego trud i rzetelny wysiłek dawał mu osiągnięcie wystarczające na utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci na poziomie odpowiadającym środowisku i potrzebom życia rodzinnego. A jeżeliby praca matki była niezbędna ze względu na jej wysokie kwalifikacje specjalistyczne, co wśród kobiet polskich bardzo często się zdarza i jest zjawiskiem dodatnim – czy nie należałoby pomyśleć o tym, jak im ulżyć, aby matka pracująca zawodowo i w rodzinie mogła, zamiast 14 albo 20 godzin, pracować 8 czy 7 godzin dziennie. Widzimy, jak wczesnym rankiem wiele matek z dziećmi w wózku lub na ręku spieszy się, aby je oddać do żłobka i co tchu biegnie do pracy. A później, po pracy, znowu co tchu – po dziecko, do domu i znowu krzątanina do północy. I tak bez końca.

Taka sytuacja jest niesprawiedliwa i niedopuszczalna: jest wyzyskiem, bo jest niedocenianiem wkładu kobiety, a często obojga rodziców w wychowawcze zadania rodziny. A przecież jest to największy wkład w życie Narodu i państwa.

Należałoby więc od tej strony podejść do problemu, a nie wobec zaistniałych trudności stwarzać dzieciom takie warunki, aby musiały godziny pozalekcyjne spędzać w szkole. Rodzicom obciążonym pracą zawodową może to w pewnym stopniu być wygodne, może im nawet sprzyjać, ale czy sprzyja wychowaniu narodowemu? Czy wychowawcy, którzy prócz lekcji muszą jeszcze czuwać w szkole w godzinach pozalekcyjnych, czy personel administracyjny i zespół służby czuwającej nad porządkiem, ładem i czystością budynku – czy oni wszyscy wytrzymają? Czy nie są to zbyt doktrynalne rozwiązania, nie liczące się z psychiczną wytrzymałością człowieka? A czy wytrzymają tyle godzin dzieci i młodzież ?

S. WYSZYŃSKI, *Wychowanie chrześcijańskie i ojczyste*. Do nauczycieli na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 287, Cz.

73/29

Ale pamiętajmy, że wszyscy oni – Stanisław ze Szczepanowa[314], Kazimierz Królewicz[315], Mikołaj Kopernik[316] i Ojciec Augustyn Kordecki[317] – wyszli z rodzin chrześcijańskich, owianych duchem Bożym. Trzeba to przypomnieć dziś, gdy zastanawiamy się nad kierunkami wychowania młodego pokolenia. W różnych czasach, w danych wiekach – w okresie jagiellońskim, gdy za czasów Kopernika, Polska liczyła ponad milion trzysta tysięcy kilometrów kwadratowych przestrzeni i była największym imperium w ówczesnej Europie – i dziś, gdy terytorialnie jest cztery razy mniejsza, ale jak wierzymy, nie jest nic mniejsza duchem, żyli i żyją wielcy i świeci Polacy. I dziś rodzi takie postacie, jak błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe[318], który oddał życie za braci w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Musimy mieć to przed oczyma, gdy tyle mówi się dzisiaj o „nowych ideałach wychowawczych", o „nowym wychowaniu". A nawet nadaje się im określoną miarkę i tytuł, jak gdyby wychowaniu Narodu można było przyczepić jakąś etykietkę, która miałaby się okazać niewątpliwie skuteczną.

Zatroskani o młode pokolenie Polaków, pytamy: Czy „nowe ideały wychowawcze" są dostatecznie ugruntowane? Czy są oparte na niezmiennych zasadach moralności, jak wychowanie chrześcijańskie, którym dotychczas rządzi się Polska w wychowaniu młodego pokolenia w rodzinach? Czy „nowe wychowanie" ma szerokość myślenia, ogarniającą w miłości i służbie wszystkich, czy może zawęża się tylko do pewnej kategorii ludzi, uprzywilejowanych bardziej ze względów politycznych aniżeli z powodu swoich wartości moralnych i zasług? Czy zapowiadane szeroko „nowe wychowanie" wyszkoli w młodym pokoleniu miłość społeczną, która przypomni mu, że kto chce być pierwszym, ma się stać sługą wszystkich, naśladując Chrystusa, który w Wieczerniku umywał nogi uczniom swoim i zachęcał: „Co Ja czynię teraz, może jeszcze nie pojmujecie. Zrozumiecie to później. Ale potrzeba, abyście i wy jedni drugim nogi umywali" (por. J 13,14).

---

[314] Św. Stanisław ze Szczepanowa (ok. 1035-1079), biskup, męczennik, główny patron Polski.
[315] Św. Kazimierz Królewicz (1458-1484), syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki; kanonizowany w 1521 r. przez Leona X; od 1636 r. patron Litwy.
[316] Mikołaj Kopernik (1473-1543), zajmował się astronomią, matematyką, prawem, ekonomią, strategią wojenną, astrologią, był także lekarzem i tłumaczem. Autor dzieła *De revolutionibus orbium coelestium.*
[317] Por. przyp. 108.
[318] Por. przyp. 203.

Czy „nowy ideał wychowawczy”, o którym tak głośno w prasie, przygotuje młode pokolenie do ofiar, gotowości służby i poświecenia za rodzinę, naród i Ojczyznę, za Kościół i własne państwo? Czy wzbudzi wśród młodych entuzjazm, niezbędny do trwania i przetrwania Narodu, do obrony jego bytu i polskiej racji stanu, do obrony wiary i moralności chrześcijańskiej?

A przede wszystkim pytamy: czy „nowe ideały wychowawcze” wypracowały wzory, których pełno jest w naszym dotychczasowym życiu? Choćby takie postacie jak Stanisław ze Szczepanowa, Kazimierz Królewicz, Kopernik czy Ojciec Kordecki? Tak bardzo byśmy pragnęli zobaczyć te nowe wzory!

Ale zważmy, czy nowe ideały nie ogłaszają przypadkiem wotum nieufności wobec Chrystusa i jego Ewangelii? Panuje o Nim głębokie milczenie w nowych programach wychowawczych. Moglibyśmy długo jeszcze pytać: w imię jakich zasad chcecie wychowywać? Pokażcie nam wzory, pokażcie nam ludzi, ich życie. W duszach naszych rodzi się mnóstwo wątpliwości, a odpowiedzi na nasze pytania – nie mamy.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe wychowanie młodzieży*. Uroczystość św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, patrona Polski, Gniezno, 29 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 370-372, Cz.

73/30

Na szczęście, w nowych programach wychowawczych mówi się trochę więcej o znaczeniu i doniosłości rodziny. Skoro więc Chrystus nie ma wstępu do szkoły, niech znajdzie miejsce w rodzinie! Jak kiedyś wysłany przez Ojca Niebieskiego na ziemię, schronił się w Rodzinie Nazaretańskiej, pod opieką Bogurodzicy Dziewicy i świętego Józefa, tak niech dzisiaj Chrystus, którego w wychowaniu publicznym krzyżuje się, przemilcza i pomija, znajdzie schronienie w naszych polskich rodzinach! Niech tam dopełni swojego błogosławionego zadania, którego nie może spełnić w życiu publicznym Narodu.

Dlatego dzisiaj, przy grobowcu świętego Wojciecha[319], Biskupa i Męczennika, Patrona Polski, modlimy się: Święty Wojciechu, wyproś nam takie wzory poświęcenia, ofiary, wierności, wiary, miłości i służby, jakie sam zostawiłeś, jakie widzimy i podziwiamy w życiu Świętego Stanisława Biskupa[320] i Kazimierza Królewicza[321], w życiu wielkiego Mikołaja[322],

[319] Por. przyp. 151.
[320] Por. przyp. 314.
[321] Por. przyp. 315.
[322] Por. przyp. 316.

który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię” oraz w życiu Ojca Augustyna Kordeckiego[323], który obronił Jasną Górę.

Na takie wzory czekamy! Ty, Święty Wojciechu, wyproś nam nowych mocarzy ducha! Ludzi rzetelnych w swej pracy i wiernych prawdzie jak wspaniały Astronom z Fromborka, a jednocześnie gotowych do zwycięstw przez wiarę i poświecenie jak Stanisław ze Szczepanowa i Ojciec Augustyn Kordecki, ludzi czystych, oddanych Maryi i Chrystusowi Eucharystycznemu jak Kazimierz Królewicz.

S. WYSZYŃSKI, *Nowe wychowanie młodzieży*. Uroczystość św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, patrona Polski, Gniezno, 29 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 373, Cz.

73/31

Do tych praw w szczególny sposób trzeba dołączyć prawa rodziców i rodziny – społeczności najtrwalszej, niezniszczalnej, nie dającej się niczym zastąpić, co wiemy z naszych doświadczeń narodowych. Bywały bowiem w naszej historii takie okresy, gdy nie posiadaliśmy opieki własnej Ojczyzny i państwa; ograniczona była również opieka Kościoła. Pozostała jednak rodzina, która w skrytości pielęgnowała najbardziej cenne i wartościowe uczucia, wychowując młode pokolenie w wierności Bogu i Narodowi oraz w tęsknotach do wolności i sprawiedliwości, które ostatecznie doprowadziły do tego, że odzyskaliśmy wolność pomimo niekończących się przeciwności. Rodzina jest największym gwarantem tych właśnie usposobień społecznych, które mają moc wychowywać.

Dlatego też rodzice mają wyłączne niemal prawo do swoich dzieci! Chociaż nie jest to prawo absolutne, bo nad nim jest prawo Boże – z Boga bowiem rodzice wzięli swoje dzieci – to jednak ich prawo jest po Bogu najważniejsze. Musi ono być tylko kierowane w sposób rozumny przez prawo Boże i dobro społeczne. Prawo do wychowania dzieci i młodzieży w duchu własnych przekonań religijnych i światopoglądowych mają przede wszystkim rodzice. Oni też mają prawo do tego, aby posiadać swoje dzieci we własnej rodzinie i we własnej Ojczyźnie. Tego prawa do dzieci we własnej rodzinie i we wspólnocie domowej nie może im nikt odebrać! Nie istnieje na ziemi taka instancja, która miałaby prawo to uczynić. A gdyby uczyniła – dopuściłaby się największego bezprawia.

Dlatego właśnie Biskupi polscy zaniepokojeni są ostatnią uchwałą sejmową, która na szczęście nie jest jeszcze prawem, tylko zapowiedzią prawa. Oto ma zostać ograniczone prawo rodziców do posiadania dzieci we własnym domu rodzinnym, na rzecz szkoły, w której

[323] Por. przyp. 108.

miałoby się przedłużyć ilość godzin zatrudnienia. Wpływ rodziców na dzieci byłby wówczas minimalny, albo prawie żaden.

Przeciwko takiemu stanowisku musiał wypowiedzieć się Episkopat Polski zarówno na swojej ostatniej Konferencji Plenarnej w dniach 4 i 5 maja na Jasnej Górze[324], jak również w dokumentach, które wystosował do wiernych i do odpowiednich władz państwowych. Episkopat Polski zwraca uwagę, że władza państwowa nie ma takiego prawa sama z siebie i żadne uchwały prawa tego jej nie nadadzą. Nie może więc w taki sposób, jak zamierza, ograniczyć prawa rodziców do dzieci, do posiadania ich we własnym ognisku domowym, do wychowania w duchu religijnym, według własnego światopoglądu. Wspólnota rodzinna jest zresztą najlepszym środowiskiem wychowawczym.

Oczywiście, aby rodzina mogła wypełnić zadania wychowawcze, niezbędne jest również uszanowanie jej ekonomicznych praw. Dlatego wspólnota polityczna powinna czuwać przede wszystkim nad tym, aby rodzinie zapewnić odpowiednie warunki, tak iżby mogła ona wypełnić swoje szczytne i niezastąpione przez nikogo zadania.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i narodu*. Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Kraków, Skałka, 13 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 53-54, Cz.

73/32

Człowiek ma również prawo być w swojej wspólnocie politycznej. Ale trzeba pamiętać, że żadna władza polityczna nie nadaje tych praw, tylko ich broni. Do niej należy chronić prawa obywateli, ułatwiać ich zachowanie i czuwać, aby wszystko było dla dobra społecznego. Władza państwowa nie jest i nigdy być nie może dla takiej czy innej kategorii ludzi, dla tej czy innej partii. Ona jest dla całego narodu i wszystkie dzieci narodu musi otoczyć taką opieką, aby w swobodny sposób mogły jednakowo korzystać z właściwych sobie praw osobowych, rodzinnych, narodowych i religijnych. Władza państwowa ma obowiązek bronić suwerenności kultury narodowej. Ma również obowiązek bronić ładu moralnego po linii dziesięciu przykazań i Chrystusowego prawa miłości Boga i bliźnich, oraz musi zabezpieczyć wolność religii. Dopiero w takich warunkach jest rzeczą możliwą utrzymać pokój w rodzinie oraz ład społeczny i moralny w narodzie.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i narodu*. Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Kraków, Skałka, 13 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 55, Cz.

---

[324] Zob. Komunikat 136 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 7 V 1973 (PO 19/73), w: Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000, Pallottinum, Poznań 2006, s. 128.

73/33

Gdy dzisiaj tutaj, na Skałce, rozważamy te prawa, pamiętajmy, że w zalążku bronił ich Stanisław[325], biskup krakowski, który stanął przed królem i powiedział: nie godzi się tobie tak czynić. I chociaż przewidywał, czym to grozi, nie cofnął się, bo wiedział, że „pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął, a nie cały naród". Wiedział, że raczej ma paść, aniżeli ustąpić i że Boga trzeba słuchać więcej, aniżeli ludzi. […]

Dla nas Polaków, święty Stanisław to nie jest tylko jeden człowiek z szeregu wielu świętych – męczennik i biskup. To jest prototyp i wzór, jak należy postępować. Uczy on nas wszystkich, zarówno biskupów i kapłanów, jak ludzi świeckich, zwłaszcza rodziców w rodzinie. Rodzice mają także obowiązek stawać w obronie praw swej rodziny i własnych dzieci, a szczególnie prawa do wychowania ich według własnego światopoglądu, którego nikt im narzucić nie może. Powiedziałem: nie ma takiej władzy świeckiej, która mogłaby od nas wymagać, abyśmy wyrzekli się dorobku kultury chrześcijańskiej w naszej Ojczyźnie i poddali nasze życie, oraz wychowanie dzieci i młodzieży eksperymentom, których wynik jest szkodliwy.

Widzimy więc, że obraz takiego prawzoru, jaki mamy w świętym Stanisławie, „opłaca się" Narodowi. My dzisiaj, w całej Polsce, pobieramy „procent" od krwi męczeńskiej, która została tutaj wylana, bo nieustannie ukazujemy wzór, jak należy stać w obronie praw moralnych i ładu moralnego w naszej Ojczyźnie.

Wzór ten opłaca się też i rodzinie. Zważcie, Najmilsi, jeżeli rodzina kieruje się duchem chrześcijańskim, wszystko, czym jest, i co sama przez się stanowi, zachowane jest w pokoju. Ale gdy raz zerwie z duchem chrześcijańskim i z chrześcijańskim wychowaniem, wtedy nikt w niej nie jest niczego pewien: ani ojciec, ani matka, ani dzieci i rodzeństwo. Naród także nie jest bezpieczny wobec ludzi wychowanych bez religii i bez sumienia chrześcijańskiego. Mamy zresztą na to liczne dowody.

Niedawno w Warszawie poszedłem oglądać teren budowy jednego z kościołów. Przechodzę koło kiosku z warzywami; zapłakana kobieta stoi w drzwiach: Czemu pani płacze? – A, bo zabito mi syna. – Co takiego? – A bo wdał się w złe towarzystwo chłopaków wychowanych bez sumienia. – Pomyślcie, jak ten problem się dzisiaj upowszechnia! Bez ducha Bożego, bez sumienia chrześcijańskiego, bez prawa miłości Boga i bliźniego, nie można wychować młodego pokolenia! Dlatego też wierność Bogu, wierność Ewangelii

---

[325] Por. przyp. 314.

Chrystusowej, przykazaniom Bożym, miłości Boga i bliźniego opłaci się i osobie ludzkiej, i rodzinie, i Narodowi, i władzy politycznej.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i narodu*. Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Kraków, Skałka, 13 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 56-57, Cz.

73/34

Episkopat Polski na ostatniej konferencji na Jasnej Górze, w dniach 2, 4 i 5 maja zajął się zagadnieniem tak zwanego wychowania socjalistycznego, mówiąc inaczej – komunistycznego albo marksistowskiego, albo materialistycznego czy laickiego. Jakkolwiek byśmy je nazwali, idzie o jedno.

Sprawa ta wyskoczyła dość jaskrawo na tle naszych przetargów o tak zwaną normalizację w stosunkach Kościół – Państwo. Zauważyliśmy, że od pewnego czasu normalizacja jakoś nie idzie. Ktoś sypie piasek w tryby maszyn obracających problem i dlatego jest dużo szumu, a rezultaty są nikłe. Poza jednym osiągnięciem – uznanie tytułu własności dla diecezji i dla rodzin zakonnych oraz normalizacja diecezji na Ziemiach Piastowskich i Pomorskich – inne sprawy niemalże nie ruszyły. Nadal nie ma większych nadziei, aby nasze starania mogły dać rezultat, chociaż wiele się mówi i obiecuje. […]

Natomiast zaskakująca dla nas jest uchwała o wychowaniu socjalistycznym[326]. Episkopat zajął się tą sprawą bardzo starannie. Mieliśmy podstawy do tego, bo już przedtem zwrócono się do nas, aby się wypowiedzieć w tej sprawie. Wypowiedzieliśmy się dwukrotnie – raz w krótkim piśmie, a następnie – w wyczerpującym memoriale[327]. W pewnej części przedłożenie nasze wzięto pod uwagę, zwłaszcza jeżeli idzie o prawo rodziny do wychowania dzieci, ale zaprzeczeniem tego jest próba przedłużenia godzin zajęć szkolnych dla dzieci i młodzieży, a więc odciąganie ich od rodziny, i wprowadzanie monopolu wychowania

---

[326] „Podjęta w dniu 12 kwietnia 1973 r. przez Sejm PRL uchwała o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży [Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 12 kwietnia 1973 r. o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski (M.P. z 1973 r. Nr 18, poz. 110 – red.)] musi budzić niepokój w sumieniu rodziców wierzących. Planowany system wychowania miałby być oparty na zasadach ateistycznych, przy całkowitym wyeliminowaniu Kościoła", w: *Komunikat 136 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 7 V 1973 (PO 19/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallottinum, Poznań 2006, s. 128.

[327] Zob. *Memoriał Episkopatu Polski o wychowaniu młodzieży dla Komitetu Ekspertów do opracowania „raportu" o stanie oświaty w PRL*, Warszawa, 23 III 1972; *Komunikat 135 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 23 III 1973 (PO 12/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallottinum, Poznań 2006, s. 125-126; zob. również *Komunikat 137 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa*, 18 VI 1973 (PO 25/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallottinum, Poznań 2006, s. 131-132; o *Deklaracji w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce*, Warszawa, 15 IX 1973; zob. *Komunikat 138 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 15 IX 1973 (PO 38/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallottinum, Poznań 2006, s. 134.

socjalistycznego w duchu diamatycznym[328]. Na to zaś zgodzić się nie możemy, gdyż żadna władza państwowa nie ma swojego światopoglądu. Światopogląd może reprezentować człowiek, obywatel, osoba, może reprezentować naród jako organizm żywy, ale nigdy aparat urzędniczy, administracyjny, jakim są władze państwowe. Państwo jako takie swego światopoglądu czy religii nie ma i nie może nikomu narzucać jakiegoś światopoglądu, religii czy też sposobu oceniania zjawisk moralnych.

Natomiast Kościół milczeć nie może. Musimy więc wykazywać brak założeń etycznych, brak wzorów w nowej uchwale sejmowej o wychowaniu i w zapowiadanej ustawie[329]. Musimy wykazywać wąskość celów. Wychowanie społeczne może iść po linii społecznego charakteru osoby ludzkiej – *persona socialis*. Ale co oznacza wychowanie socjalistyczne, tego nie wiemy, dlatego że nie ma dotychczas pedagogiki i etyki socjalistycznej.

Postulujemy więc raczej wychowanie społeczne, chrześcijańskie, albo też przynajmniej nie przeszkadzanie w tym, aby rodzina mogła wychowywać po chrześcijańsku. Jest to bowiem wychowanie wszechstronne, w odróżnieniu od wychowania dla celów ekonomiczno – produkcyjnych, jakie przyświecają nowym założeniom. Człowiek nie jest tylko do pracy, a ściślej mówiąc – do produkcji. Jego wartość i prawa w społeczeństwie nie mogą być mierzone jego wydajnością produkcyjną, jak niestety często dziś się ocenia. Musimy się z takiego wychowania wyzwolić.

Pamiętajmy, że chociaż ustrój nasz jest proletariacki, a właściwie mówiąc strawniej – robotniczy, to jednak ten ustrój demokratyczny rządzi się duchem produkcyjności kapitalistycznej. I to również wpływa na zawężanie celów wychowania. Będzie to raczej wychowanie młodzieży do konkretnych zadań o wąskiej specjalizacji, przygotowanie do produkcji przemysłowej, i nic więcej.

Oczywiście, z uznaniem podkreślamy ukierunkowanie się ku rodzinie w drugiej części uchwały sejmowej. Pozostanie to jednak tylko sloganem, jeżeli rodzina nie będzie miała dzieci w domu, a według projektu szkół zbiorczych czy też przedłużenia pobytu uczniów w budynku szkolnym, poza godzinami lekcyjnymi, w praktyce dojdzie do tego, że rodzice stracą możność wychowania dzieci, a szkoły zamienią się na domy dziecka. Wiemy, czym to może grozić.

S. WYSZYŃSKI, Do wyższych przełożonych zakonów męskich, Warszawa, Karolkowa, 15 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 74-76, Cz.

---

[328] Diamat – dialektyczny materializm.

[329] Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 12 kwietnia 1973 r. o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski (M.P. z 1973 r., nr 18, poz. 110).

73/35

Episkopat Polski podjął uchwałę, by w dniu 3 czerwca br. ogłosić list do rodziców i wychowawców, w którym zwróci uwagę na zawężenie zadań w dziedzinie reformy oświaty i wychowania. Podobny list, skierowany już do całego społeczeństwa, będzie odczytany prawdopodobnie w dniu 26 sierpnia. Decyzję w tej sprawie podejmie Konferencja Episkopatu w połowie czerwca, w Pieniężnie i Fromborku, z okazji uroczystości Kopernikowskich.

W każdym razie przykro nas musi uderzyć w nowym programie wychowania przemilczanie Chrystusa i Jego Ewangelii, okazanie jak gdyby wotum nieufności Chrystusowi. Dlatego niezmiernie ważny jest nasz postulat, aby zająć się w szczególny sposób obroną praw rodziców. Episkopat Polski prosi więc kaznodziejów zakonnych, aby w duchu encykliki *Pacem in terris* oraz encykliki „O wychowaniu chrześcijańskim”[330], a zwłaszcza Karty Praw Człowieka, wydanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych[331], w oparciu o liczne wypowiedzi Episkopatu Polski czy Stolicy Świętej – stanęli w obronie praw rodziców do chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci. A ponadto, prosimy Was o stworzenie młodzieży odpowiednich warunków wychowania religijnego. Biskupi zachęcają, aby nie tylko poszczególne parafie, lecz i domy zakonne otworzyły swe podwoje i serca młodzieży. Bo młodzież jest nieszczęśliwa i protestuje przeciwko temu, co ją spotyka. Widzieliśmy to na krakowskich „Juwenaliach”[332]. Młodzież doskonale ocenia próby zepchnięcia jej do koszar – czy w organizacjach akademickich czy w wychowaniu szkolnym. Broni się przed tymi zakusami, jak umie. Musimy w sposób umiejętny, taktowny, pozytywny stanąć przy młodzieży, aby ją wybronić, bo niebezpieczeństwo jest tutaj olbrzymie. Stąd prośba, którą przekazuję w imieniu Konferencji Episkopatu Polski na ręce Wyższych Przełożonych Zakonów, aby zakony wspólnie z nami zaradzały tym problemom.

S. WYSZYŃSKI, Do wyższych przełożonych zakonów męskich, Warszawa, Karolkowa, 15 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 76, Cz.

73/36

Największą trudnością jest dalsze ograniczanie wpływu Kościoła na wychowanie dzieci i młodzieży. Religia nie ma wstępu do szkół. A obecnie zapowiada się w szkołach wychowanie niechrześcijańskie, które się nazywa „wychowaniem socjalistycznym”. Co ono oznacza, wiemy. Jest to wychowanie bez religii, bez Chrystusa i Kościoła, bez Ewangelii

---

[330] Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28 X 1965).
[331] Por. przyp. 265.
[332] Juwenalia – święto studentów, obchodzone w Krakowie od XV wieku.

Chrystusowej, bez moralności chrześcijańskiej. Wychowanie całkowicie laickie, świeckie, a właściwie – wychowanie bez Boga, czyli bezbożnicze. I chociaż słowa tego nie używa się, w rzeczywistości tak jest.

Rodzice katoliccy zostali mocno zaniepokojeni wiadomością, że mają być przedłużone godziny pobytu dzieci i młodzieży w szkołach poza czasem zajęć lekcyjnych. W tej sytuacji właściwie kontakt rodziców z dziećmi będzie bardzo ograniczony, zwłaszcza jeżeli rodzice pracują poza domem długie godziny. Pomimo iż w uchwale sejmowej o projekcie wychowania[333] docenia się znaczenie rodziny, w rzeczywistości wychowanie w rodzinie stanie się prawie niemożliwe, bo nie będzie na to czasu.

Jest to wielkie niebezpieczeństwo, na które biskupi polscy zwracają uwagę wszystkim – władzom państwowym, duchowieństwu i ludowi Bożemu. Tym więcej, że nie mając możności prowadzenia wychowania religijnego w szkołach, zorganizowaliśmy je przy świątyniach i w punktach katechetycznych. Ale praca ta stanie się prawie niemożliwa, jeżeli czas pobytu dzieci i młodzieży w budynkach szkolnych zostanie przedłużony do późnych godzin popołudniowych. Stąd biskupi polscy są bardzo poważnie zaniepokojeni tymi planami i programami, i odwołują się zarówno do władz państwowych, jak i do rodziców katolickich.

Wystosowaliśmy już do odpowiednich władz memoriały, zwracając uwagę na to, że w Polsce, obok Kościoła i Narodu, najważniejsze prawo do wychowania dzieci mają rodzice. To rodzina ma prawo stawiać wymagania szkole i państwu, a nie na odwrót. Bo chociaż wszystkim zależy na dobrym wychowaniu młodego pokolenia – i państwu, i narodowi, i Kościołowi, i rodzinie – w rzeczywistości wychowanie należy do rodziny. Natomiast szkoła jest na usługach rodziny i rodzice mają prawo stawiać wymagania szkole, a nie na odwrót. Bo szkoła nie ma żadnej władzy nad rodziną, nad rodzicami i dziećmi. To rodzice mają władzę nad dziećmi. I rodzice mają prawo stawiać wymagania szkole i państwu, aby ułatwiły wychowanie dzieci zgodnie z potrzebami i wymaganiami życia rodzinnego, ze światopoglądem i zasadami wychowawczymi, jakie wyznają rodzice.

To podstawowe prawo rodziców jest zagwarantowane we wszystkich aktach publicznych, nie wyłączając Karty Praw Człowieka i Obywatela, ogłoszonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Również Kościół w licznych encyklikach, a szczególnie w encyklice Jana XXIII „Pokój na ziemi", szeroko mówi o prawie rodziców do wychowania dzieci, zgodnie ze swoim światopoglądem i zasadami religijnymi.

---

[333] Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 12 kwietnia 1973 r. o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski (M.P. z 1973 r. Nr 18, poz. 110).

Dlatego w tej sprawie zabieramy głos publicznie. Tym więcej, że sprawa ta, określona dopiero przez uchwałę sejmową – ma być przedmiotem dyskusji całego Narodu i każdy ma prawo, a nawet obowiązek zabrać głos i określić swoje stanowisko. Czynią to również biskupi i uświadamiają o tym obowiązku rodziców. Niejeden raz jeszcze zabierzemy głos na ten temat, aż do czasu, gdy – według zapowiedzi – na jesieni zostanie uchwalona odpowiednia ustawa.

O ile bowiem uchwała sejmowa nie obowiązuje obywateli, o tyle ustawa sejmowa ma ich obowiązywać, chyba że będzie ona naruszać prawa rodziców i prawa Boże. Wtedy trzeba raczej słuchać Boga, aniżeli ludzi. Ustawa, która naruszałaby prawa rodziców i prawa Boże – w sumieniu obywateli nie obowiązuje! Nikt nie ma obowiązku stosować się do takiej ustawy. Stąd nasze ostrzeżenie, aby Państwo nie szło po tej linii, bo państwo nie ma prawa narzucać swoich przekonań czy swojej niewiary obywatelom. Byłoby to przywróceniem dawnej protestanckiej zasady: *cuius regio, eius religio* – kto ma władzę, to narzuca religię, albo nawet ją zwalcza. Takiej władzy i takiego prawa nie ma na świecie żadna władza!

S. WYSZYŃSKI, *Wierzący obywatele wobec niewierzącego państwa.* Do rodziców podczas wizytacji parafii, Września, 30 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 114-116, Cz.

73/37

Jeżeli mówi się, że rodzina dzisiejsza nie jest w stanie sprostać zadaniom wychowania, to trzeba tej rodzinie pomóc, a nie przeszkadzać jej! Jeżeli rodzina jest w takiej sytuacji, że oboje rodzice muszą pracować na jej utrzymanie, to trzeba dać takie uposażenie ojcu rodziny, aby praca matki nie wyciągała jej z domu i pozwoliła jej wypełnić zadania wychowawcze. Słowem, trzeba pospieszyć z pomocą rodzinie, a nie rozbijać rodziny przez wyciąganie dzieci i młodzieży na wiele godzin poza dom rodzinny! Wszyscy wychowawcy godzą się z jednym, że nawet taka rodzina, która nie jest w pełni przygotowana do swoich zadań, jeszcze wywiązuje się z nich lepiej, aniżeli przedszkole czy szkoła. Instytucje te bowiem mogą tylko w części pomóc zadaniom rodziny, zwłaszcza w dziedzinie formacji umysłowej dzieci, ale nie całkowicie, nie w pełni.

Mam przed sobą rodziców katolickich miasta Wrześni[334], które dało przykład, jak się wychowuje dzieci wierne mowie ojczystej i wierne Bogu. Dlatego Prymas Polski przedkłada

[334] W 1901 r. międzynarodową uwagę przyciągnął strajk dzieci we Wrześni. Niemiecki nauczyciel wymierzył karę cielesną dzieciom za odmowę odpowiadania w języku niemieckim na lekcji religii. Zastrajkowało wówczas 118 uczniów i uczennic. Ich rodziców władze niemieckie ukarały więzieniem. Za przykładem dzieci wrzesińskich poszli uczniowie w innych szkołach zaboru pruskiego. Strajkowało ok. 75 tys. dzieci w ok. 800 szkołach (na łączną ilość 1100 szkół).

obywatelom tego miasta troski Episkopatu Polski i zachęca do modlitwy o światło dla tych, którzy nami rządzą i których słuchamy, gdy rządzą nami z poszanowaniem praw Bożych. Chcemy ich słuchać, bo tego wymaga porządek i ład społeczny. Ale tym lepiej będziemy słuchać, im bardziej ci, którzy nami rządzą, będą szanować prawa w życiu rodziny, Narodu i państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Wierzący obywatele wobec niewierzącego państwa.* Do rodziców podczas wizytacji parafii, Września, 30 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 119-120, Cz.

73/38

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd ludzi, zgromadzonych w specjalnym towarzystwie dla krzewienia niewiary, które wstydliwie osłania się terminem „krzewienia kultury świeckiej". To znaczy – kultury bez wiary w Ojca Niebieskiego i Bożego Syna, bez Krzyża Chrystusowego i Ewangelii, bez Matki Najświętszej i Kościoła, bez Mszy świętej i sakramentów. W takim duchu miałby być wychowywany nasz Naród, nasze dzieci i młodzież!

A my wam powiadamy, Dzieci Boże, Naród jest silny w wierze, a nie w niewierze, bo tylko naród wierzący wie, czego chce! Ani człowiek niewierzący, ani naród niewierzący nie wiedzą, czego chcą i nie wiedzą, czyjego są ducha! Człowiek silny w wierze wie, że jest zobowiązany do nadziei wbrew wszelkiej nadziei – jak ojciec Augustyn Kordecki[335], broniący Jasnej Góry w czasie „potopu" – i jest zobowiązany do miłości, którą przezwyciężać ma wszelką nienawiść, wrogość i wszelkie zło. Miłość ma zniweczyć w nas instynkt walki, odzwyczajać od obyczajów wilków, uczyć braterstwa we współżyciu i współpracy z ludźmi.

Oczywiście, w wolnej Ojczyźnie mogą istnieć różne stowarzyszenia, nawet i takie, które zajmują się smutnym zajęciem, jakim jest wyrywanie wiary z serc dzieci i młodzieży. Jest to smutne i niechwalebne zajęcie – szkodliwe dla Narodu i Ojczyzny, a w dalszej perspektywie nawet dla państwa! Mogą być i tacy ludzie. Ostatecznie, jeżeli nie mają nic lepszego do roboty, niech się tym zajmują. Ale nie wolno im z takimi programami iść do szkoły – do dzieci i młodzieży! Niech głoszą je, gdzie chcą, lecz nie w szkole, bo szkoła jest narodowa, należy do Narodu, a nie do takiej czy innej partii, sekty czy stowarzyszenia!

Stąd, Najmilsze Dzieci Boże, dla Was, Rodziców katolickich, ważną jest rzeczą, aby nikt nie przychodził do szkoły w imię niewiary i braku programu. Bolesnym zjawiskiem i wielkim nieporozumieniem jest, że wysoki urzędnik państwowy, który z ramienia Narodu i państwa

---

[335] Por. przyp. 108.

ma obowiązek czuwać nad narodowym wychowaniem dzieci i młodzieży, włączył się w tę sekciarską inicjatywę i nawet na tym zjeździe przemawiał. Niechwalebna to inicjatywa! Dyskwalifikuje ona w obliczu Narodu i państwa człowieka, który, za pieniądze pobierane z kasy państwowej, ma służyć narodowemu wychowaniu. Nie wolno mu mieszać się w prywatne inicjatywy różnych stowarzyszeń, bo on ma służyć całemu Narodowi, a nie takiej czy innej grupce ludzi, nie mających nic lepszego w Polsce do robienia!

S. WYSZYŃSKI, *Tylko wiara prowadzi naród do pokoju społecznego.* Zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji sandomierskiej, Skarżysko Kamienna, 10 VI 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 149-151, Cz.

73/39

Już kiedyś poradziłem tym panom, którzy zajmują się krzewieniem niewiary, że jeżeli naprawdę nie mają nic lepszego do roboty, to przecież w kopalniach węgla brak rąk do pracy! Piękne to i chwalebne zajęcie. I naprawdę byłoby pożyteczniejsze dla Narodu, dla państwa, a i dla nich samych. Ale to ich sprawa, czym będą się zajmowali, byleby tylko nie wtrącali się w to, co jest wspólnym dobrem Narodu, państwa, Kościoła, rodziców katolickich, młodzieży i dzieci.

Chcemy nadal wychowywać młode pokolenie w wierze w Boga Ojca Wszechmogącego i w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawcę, Głosiciela braterskiej i społecznej miłości. I temu pozostaniemy wierni!

Stojąc teraz w obliczu Matki Najświętszej, która usłyszała od Elżbiety słowa: „Błogosławionaś, iżeś uwierzyła”, i my możemy powiedzieć: Maryjo, błogosławiona jesteś, iżeś uwierzyła, bo naprawdę spełniło Ci się wszystko, co zostało powiedziane przez Anioła. – I do was, Ludu Boży, mogą stosować się te słowa. I wam – Dzieci, Młodzieży, Rodzice katoliccy – możemy powiedzieć: Błogosławieni, iżeście uwierzyli, bo to, co mówi wam Kościół, wypełni się i będzie waszym błogosławieństwem przez wiarę i miłość w pokoju, którym pozdrawiał Chrystus swoich uczniów; będzie błogosławieństwem dla waszych rodzin, dla Narodu i państwa.

Wyczytałem też w sprawozdaniu z posiedzenia ludzi, zajmujących się ateizacją pod osłoną krzewienia kultury – a przecież nie ma kultury bez wiary i religii! – że brak im kontaktu ze społeczeństwem, chcą więc zwrócić się w specjalny sposób do robotników, aby ich uraczyć niewiarą! My znamy polskich robotników. Patrzymy na nich nie tylko

w Piekarach[336], gdy dwustutysięczne rzesze wędrują do swojej Panienki i Pocieszycielki. My wiemy, że górnicy zjeżdżają do głębokich sztolni z medalikiem na piersiach, że robotnicy idący do fabryk i hut modlą się przed pracą, a ich matki, żony i dzieci ślą za nimi modlitwę, prosząc Boga, aby po ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wrócili do domu zdrowi, wolni od wypadków i nieszczęść, które tak często przecież się zdarzają. Jestem przekonany, Kochani Robotnicy, że największym darem dla was nie będzie niewiara, lecz wiara w jednego Boga, miłość Boża i pokój Chrystusowy!

Lepiej byłoby, aby w wyniku waszej ciężkiej i sumiennej pracy zatroszczono się o sprawiedliwe warunki waszego bytowania, o słuszną zapłatę za rzetelną pracę. Jeżeli o co należałoby się troszczyć i zabiegać w naszej Ojczyźnie, to właśnie o sprawiedliwość społeczną, do której droga wciąż jeszcze daleka. Wiemy, że czyni się nieustanne wysiłki i podejmuje różne przedsięwzięcia, zmierzające do wyrównania społecznego, którego wszyscy tak bardzo sobie życzymy. Nie zapominajmy jednak, że zasadniczym elementem wyrównania społecznego jest zniesienie różnic w pracy, w zapłacie, w zajmowaniu stanowisk, w awansie społecznym, między niewierzącymi – dziś uprzywilejowanymi – a wierzącymi, którzy bardzo często dzisiaj są obywatelami drugiej kategorii. Pragnęlibyśmy, aby nareszcie to wszystko znikło, abyśmy poczuli się w naszej wolnej i niezależnej Ojczyźnie naprawdę ludźmi wolnymi, to znaczy mogącymi wyznawać swą wiarę – wierzyć Chrystusowi, Jego Matce, Kościołowi, i oczekiwać Bożych radości w pokoju, który zapowiadał Chrystus, mówiąc: „Pokój wam”. Pragniemy w Ojczyźnie naszej wyciszenia.

Pragniemy, aby człowiek idący do pracy, wstępujący do kościoła na pacierz, nie musiał się lękać, że go podpatrzą i mogą zwolnić z pracy, co – jak wiemy – jest zjawiskiem bardzo częstym. Aby nikt z Was nie musiał się lękać na każdym kroku – gdy chrzci swoje dziecko, gdy towarzyszy mu do Pierwszej Komunii świętej, gdy oddaje na służbę rodzinie przed ołtarzami Pańskimi w sakramencie małżeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Tylko wiara prowadzi naród do pokoju społecznego.* Zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji sandomierskiej, Skarżysko Kamienna, 10 VI 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 151-153, Cz.

73/40

Do kogóż należałoby się zwrócić teraz, w radosnym dniu Nawiedzenia, jeśli nie do Was, Matki – Rodzicielki! Chociażby dlatego, że wszyscy tu stojący, w życiu swoim od początku

---

[336] Piekary Śląskie – od XVII w. jeden z głównych ośrodków kultu maryjnego w Polsce. Miasto uznawane za duchową stolicę Górnego Śląska.

mają związek z matką, podobnie jak z woli Ojca miał Matkę Jezus Chrystus. Syn Boży nie wybrał sobie Matki. Wyznaczył Mu Ją Ojciec Niebieski. Nikt z nas tu obecnych nie miał możności wyboru matki. Matka jest zawsze darem Ojca Niebieskiego. Dlatego do Was, Drogie Matki, kieruję teraz słowa radości z Nawiedzenia.

W sławnym Nawiedzeniu w Ain Karim, gdy Maryja przyszła do Elżbiety, spotkały się dwie matki: Matka Chrystusowa i matka Jana, Poprzednika Chrystusowego. Te dwie matki mówiły o dziele zbawczym, które będzie podjęte przez Chrystusa. Czy was to nie zastanawia, że Ojciec Niebieski w raju, po wielkiej katastrofie rozmawiał z matką wszystkich żyjących i zapowiedział, że błogosławiony Owoc żywota Niewiasty zetrze głowę węża? Potem ukazał szereg wspaniałych matek Starego Przymierza, aż wreszcie na przełomie Starego i Nowego Przymierza – dwie Matki: Elżbietę i Maryję. Jeżeli więc kto ma radować się dzisiaj z Nawiedzenia, to przede wszystkim Wy – matki miasta Kielc i matki Kościoła diecezjalnego kieleckiego, bo przyszła do Was Matka Życia, aby przypomnieć Wam, że jesteście powołane, aby być matkami życia, nie śmierci! Kościół wam nieustannie przypomina zaszczytne wasze powołanie, które jest chwałą waszą. Przyglądajcie się Matce Życia, jak niesie w ramionach Błogosławiony Owoc swojego żywota – Zbawcę świata. Pomyślcie, może niejedna z was, pełniąc zaszczytne powołanie macierzyństwa, wyda spod swojego serca zbawcę Ojczyzny, czy wielkiego męża. Matka wielkiego Mikołaja Kopernika – którego pięćsetlecie urodzin teraz święcimy – dała ludzkości genialnego syna; matka przeora jasnogórskiego Augustyna Kordeckiego, którego trzechsetlecie śmierci obchodzimy – dała Ojczyźnie obrońcę Jasnej Góry, Kościoła i Polski, przed grożącym jej już wtedy przedwczesnym rozbiorem. A może poczułybyście się do szczególnego obowiązku oddania swoich synów Kościołowi, aby powiększyć szeregi biskupów, kapłanów, zakonników. Może poczułybyście się do obowiązku zrodzenia rodzinom zakonnym żeńskim nowych powołań. Właśnie przyszła do Was Matka Pana naszego i Zbawcy, aby Was do tego zachęcić, aby Wam dodać otuchy, odwagi, męstwa, byście się nie lękały, lecz były mężne, silne w wierze, bo to jest tytuł do waszej chwały.

Rozmawiałem kiedyś z człowiekiem owładniętym nowoczesnymi błędami, który „wybrzydzał" się na temat licznych rodzin, a sam był trzynastym dzieckiem w rodzinie. Odpowiedziałem mu: „Nie miałbym zaszczytu rozmawiać dzisiaj z panem, gdyby pańska matka miała te poglądy, co pan". – Niedawno jedno z pism warszawskich – akademickie „itd."[337] – stanęło w obronie pewnej matki z Okonka koło Szczecinka, która urodziła

[337] A. Zięba, *Być matką*, „itd" 1973, nr 21, s. 3, 10-13.

osiemnaścioro dzieci i wychowuje je, nie mając od nikogo żadnej pomocy[338]. Cały trud wychowania spoczywa na jej pracowitych dłoniach. Napotyka tylko na przeszkody i najrozmaitsze prześmieszki ze strony otoczenia. Nawet przewodniczący tamtejszej rady narodowej nic o tej rodzinie nie wiedział, nigdy u niej nie był – jak informuje bardzo inteligentny autor tego artykułu. Ludzie mało wiedzą, ile muszą wycierpieć matki licznych rodzin. Ale wie o tym jedna Matka – Matka bezdomna, Matka prześladowanego Syna, Matka Straceńca z Kalwarii, Matka Zwycięzcy i Zbawcy świata – Maryja! Drogie Matki! Przyszła do Was Matka Pana waszego i waszych dzieci. Wiecie już, co macie czynić.

Nie myślcie, Umiłowani Ojcowie, że ta Matka przyszła do Was z wymówkami. Przecież Jej Syn opuszczony na Kalwarii przez Apostołów i Uczniów, krzyżowany przez żołnierzy, wyśmiewany przez mędrców, wykpiwany przez gawiedź, nie otworzył ust swoich, ale modlił się za prześladowców i mówił: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią". Może w niejednym sercu w tej chwili rodzi się wyrzut sumienia i pytanie: jaki był mój stosunek do Chrystusa, do Tego, który jest otuchą mojej żony i dzieci? Nie lękajcie się, Najmilsi, Chrystus nie będzie Wam czynić wymówek, tak jak nie uczynił żadnych wymówek Apostołom, gdy Go opuścili. Chrystus oddał umiłowanego ucznia – Jana, macierzyńskiemu Sercu Maryi. Dlatego i my, biorąc z Niego przykład, przygarniemy Was wszystkich, Umiłowani Ojcowie, w waszym wielkim trudzie i męce, w waszych drastycznych sytuacjach w pracy, w warsztatach, na urzędach, w biurach, gdziekolwiek pracujecie, gdziekolwiek musicie się – niestety, do dziś dnia jeszcze – kryć ze swoją wiarą i ze swoimi przekonaniami. Wszystkich Was zbieramy i oddajemy tej Matce, która też nie powiedziała nic złego – ani na łotrów, ani na żołnierza – przebijającego włócznią bok Chrystusa, ani na tych, co Go przybijali do Krzyża, bluźniąc Mu. Spokojnie stała pod krzyżem i modliła się.

Idzie tylko o to, abyście wszyscy, Najmilsi, schodzili dzisiaj z tej Kalwaryjskiej Góry, bijąc się w piersi i prosząc pokornie: Bądź miłościw nam grzesznym; Panie, przemnóż nam wiary, dodaj męstwa, zbierz nasze siły i energie do dzielnego i mężnego wyznawania przed ludźmi Chrystusa i Jego Matki. Pamiętajcie o jednym – Chrystus, chociaż nie zawsze znajduje w naszych męskich sercach taką miłość jak w sercach kobiet, jednakże wśród mężczyzn szuka papieży, biskupów i kapłanów. Nadal nam ufa. Pomóżcie więc Chrystusowi znaleźć w waszych rodzinach przyszłych biskupów i kapłanów.

---

[338] W artykule została opisana rodzina Zofii i Władysława Wilczyńskich i ich siedemnaściorga dzieci.

I do Ciebie, Droga Dziatwo i Młodzieży, przyszła dzisiaj Matka Chrystusowa. Do Was – mali ministranci i dziewczynki w bieli; do Was – droga Młodzieży ze szkół i warsztatów pracy! Jesteście ulubioną rzeszą Chrystusową. Chrystus szczególnie wrażliwy był na dzieci i wstawiał się za nimi. Mówił Apostołom: „Dopuście dziatkom przyjść do Mnie". Rozumiał je dobrze, bo sam doznał Serca Matki. Pewnie, Syn Boży wie, co to znaczy Ojciec, lecz jako Bóg-Człowiek wie również, co na ziemi znaczy Matka. Chrystus otacza Was szczególną miłością i ubezpiecza przed złem. On, łagodny Nauczyciel, upomina: „Ktokolwiek by zgorszył jednego z tych braci moich najmniejszych, lepiej by mu było, aby mu uwiązano kamień młyński u szyi i zatopiono w głębokościach morskich"! (por. Mt 8,6). Ktokolwiek Wam, Dziewczynki i Chłopcy, Młodzieży szkolna i pracująca – odbiera wiarę i podrywa waszą miłość do Boga, kto układa programy bezbożnicze, aby Was od Boga odciągnąć – ten w oczach łagodnego Chrystusa zasłużył na taką właśnie groźbę! Tak mówił Chrystus, wasz Obrońca! Dziękujcie Matce Najświętszej, że była taką Matką dla swojego Syna, iż nabrał On ludzkiej, ziemskiej miłości dla wszystkich dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Przyszła do Kielc najprzyzwoitsza Pani.* Rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji kieleckiej, Kielce, kościół Świętego Krzyża, 10 VI 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 159-162, Cz.

73/41

Uczestnicy Pielgrzymki, abyście i Wy włączyli się w tę modlitwę. Wiem, że często tak bywa, iż rodzice, chcąc mieć odrobinę oddechu przynajmniej w wakacje, oddają swoje dzieci na kolonie letnie, sami odpoczywają osobno. Nie godzi się tak robić! Jeżeli praca i trud całoroczny jest wspólny, niech i wypoczynek będzie tez wspólny. Nie ma przecież lepszej sposobności dla scalenia rodziny, bardzo często rozdzielonej przez warunki pracy i bytowania, jak właśnie okres wakacyjny. Tak często rodzice „podrzucają" swoje dzieci innym ludziom, pragnąc się uwolnić od ciężaru wychowania, a przecież dzieciom potrzeba przede wszystkim serca ojca i matki. Nic nie zastąpi ich wpływu. Dlatego, Rodzice katoliccy, miejcie świadomość, że wasza główna odpowiedzialność ciąży nie na tym, co wypracujecie w fabrykach i laboratoriach, co osiągniecie w pracy naukowej, ale na tym, co zdziałacie w rodzinie, wychowując młode pokolenie Narodu. Jeżeli więc macie w tej dziedzinie poczucie jakiejś winy, przepraszajcie Boga.

W okresie wakacji niejednokrotnie spotykałem się z dziatwą i młodzieżą, pozbawioną opieki rodziców, podrzuconą jak kukułcze jaja do cudzego gniazda. Pytałem: gdzie tatuś, gdzie mamusia? – Rodzice za granicą, nad morzem, a my – tutaj. To jest bolesne, bardzo bolesne. Ten zwyczaj trzeba przezwyciężyć. Trzeba uświadomić sobie, że pierwszym

i najważniejszym obowiązkiem rodziców jest wychowanie dzieci, które Bóg im powierzył. I trzeba oddziaływać w tym kierunku, aby rodzice byli wierni swoim obowiązkom.

S. WYSZYŃSKI, Do 257. Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę, Warszawa, kościół Ojców Paulinów, 6 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 257, Cz.

73/42

Chciałbym najpierw uwydatnić pewne elementy stałe, które trzeba mieć przed oczyma, ilekroć mówi się o wychowaniu w rodzinie, zawsze i wszędzie, a szczególnie w Polsce i to w czasach obecnych. Do stałych elementów zaliczam: godność i powołanie człowieka, postawa kobiety – matki, ekonomia rodziny, polityka społeczna rodzinna, wartości dogmatyki katolickiej i prawna oprawa bytowania rodziny. – Proszę się nie lękać, nie będę ich wszystkich tutaj omawiał, lecz tylko wyakcentuję. Tym więcej, że w układzie tematyki, która ma być przedstawiona słuchaczom wykładów, elementy powyższe są wzięte pod uwagę i – jak ufamy – zostaną wyczerpująco rozwinięte przez ludzi kompetentnych. Do mnie natomiast należałoby raczej stworzenie pewnych ram, w jakich powinno się obracać rozważanie problemu wychowawczych możliwości i zadań rodziny. Sądzę, że najmniej czasu trzeba tutaj poświęcić pierwszemu elementowi stałemu, to jest: godność i powołanie człowieka oraz życie i jego wartość. Mówić o tym wiele nie trzeba, bo my wszyscy, biskupi, kapłani i katolicy świeccy, wychowujemy i wychowywani jesteśmy w świadomości wysokiej godności osoby ludzkiej, człowieka – w jego bycie, który wywodzi się z przedwiecznej myśli Bożej. Każdy z nas może o sobie powiedzieć, że od wieków tkwi w myśli Bożej. I tym jest poniekąd zrównany z Bogiem, chociaż ontologicznie rozróżniamy moment odwieczności Boga i Jego myśl odwieczną o stworzeniu wszechświata i człowieka. Jest to moment nieuchwytny – *spatium*[339], które można tylko abstrakcyjnie pomyśleć.

Człowiek jest zrównany ze swoim Stwórcą nieskończonością i nieśmiertelnością bytowania. Bóg nie umiera i Jego dzieci również żyją wiecznie. Świadomość trwania w nieskończoność, poza wymiary eschatologiczne, stwarza właściwą oprawę dla należytego ustawiania problemu człowieka, rodziny i wychowania w rodzinie. Życie, jego niezwykła wartość, jego początek, kres i nieskończony cel – decydują o wysokiej godności człowieka. Bez świadomości tego nie można mówić o wychowaniu – ani w rodzinie, ani w narodzie, ani w Kościele, ani w państwie.

---

[339] *Spatium* (łac.) – przestrzeń.

Drugim elementem stałym w wychowaniu rodzinnym jest kobieta. Jakiekolwiek miałaby powołanie szczegółowe na świecie, wyznaczone jej przez Boga, myślimy o niej zawsze jako matce. I chociażby aktualnie nie była powołana do macierzyństwa, chociaż byłaby zakonnicą w zakonie kontemplacyjnym, odgrodzoną od świata, jednakże ma w sobie właściwości, możliwości i usposobienie macierzyńskie. Dlatego kobiety branej tako takiej, w jej osobowości, nigdy nie można odłączyć od jej postawy, powołania i usposobienia macierzyńskiego. Ktokolwiek chciałby traktować kobietę *in abstracto*[340], okazywałby niezrozumienie dla jej powołania i możliwości, nieznajomość jej psychiki, a tym samym wyrządzałby jej krzywdę.

Ważną jest rzeczą, aby kobieta sama w sobie, w swym szczytnym ukształtowaniu i powołaniu, przejawiała zawsze postawę i usposobienie macierzyńskie. Mocno to podkreślamy, gdyż pragniemy uchronić kobietę polską od wyobcowania się z właściwego jej stylu i duchowości; pragniemy uchronić ją przed tendencją maskulinizacji, będącą przedmiotem pokusy dla współczesnych kobiet. Jest to może tendencja częściowo zrozumiała, bo w każdym mężczyźnie jest coś kobiecego, a w każdej kobiecie – coś męskiego. Tak bowiem Bóg ukształtował życie tych dwojga, aby przez elementy wiążące się, ułatwić im zadane rodzinie wzajemne zrozumienie się, życie i współżycie.

Jeżeli mówimy dzisiaj o wychowawczych możliwościach rodziny, należałoby jak najbardziej akcentować to, że w rodzinie kobieta musi pozostać kobietą, albowiem każde dziecko, małe czy duże, musi mieć matkę. Nie można więc pogodzić się z postawą przesadnej, a niekiedy wprost groteskowej maskulinizacji kobiet, jakiej zewnętrzne przejawy coraz częściej dzisiaj dostrzegamy.

Trzecim elementem stałym jest ekonomia rodziny i ekonomia kobiety. Na ten temat wygłosi dzisiaj referat najwybitniejszy znawca katolickiej nauki społecznej w Polsce – prof. Strzeszewski[341], do którego my wszyscy, jego uczniowie i czytelnicy, odnosimy się z najgłębszym szacunkiem.

Może ułatwi mi wyjaśnienie o co idzie w ekonomii rodziny przykład wzięty z naszej rzeczywistości. Otóż w miasteczku Miłosław żyje rodzina, posiadająca dwadzieścioro dzieci, w tym trzy pary bliźniąt. Zaczęto pisać o tej rodzinie różnie. Naprzód zgryźliwie – stylem wesołków, którzy nie rozumieją żadnego z poważnych problemów, później z refleksją,

---

[340] *In abstracto* (łac.) – w oderwaniu; abstrakcyjnie.

[341] Czesław Strzeszewski (1903-1999), m.in.: prorektor KUL (1949-1951), kierownik Międzywydziałowego Zakładu Kultury Chrześcijańskiej (1969-1971), członek Komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich (1967-84).

z zastanowieniem, czy to jest wzór rodziny polskiej, wreszcie z jakimś uznaniem dla służby takiej rodziny Narodowi. Rezultat końcowy jest taki, że – jak ostatnio podała prasa – matkę zwolniono z pracy zarobkowej, przyznano jej rentę specjalną i ułatwiono zajęcie się całkowicie rodziną. Bardzo późno zdecydowano się na takie posunięcie, bo trzy córki z tej rodziny są już zamężne i pracują samodzielnie, a matka dwadzieściorga dzieci jest już babcią, choć niepodobna do babci. Można przejść dwadzieścia razy ciążę, wychować dwadzieścioro dzieci i zachować cały wdzięk kobiecy, jak właśnie ta matka. Nic to nie przeszkadza.

Zrozumienie, że istnieją specjalne sytuacje, w których teza katolickiej nauki społecznej o zapłacie rodzinnej jest aktualna, jest w Polsce zjawiskiem dodatnim. Nareszcie zaczęli się wypowiadać ludzie poważnie myślący o przyszłości naszego Narodu. Żyjemy przecież wśród bardzo miłych sąsiadów, z których jeden liczy ponad 200 milionów ludności, drugi około 80 milionów, a my tylko 33 miliony! Trzeba więc dziękować matkom licznych rodzin za ich poświęcenie i trud, za zrozumienie potrzeb Narodu, dając im najwyższe odznaczenia za wychowanie przyszłych obywateli.

Rodzina polska, jeśli ma wypełnić swoje zadania wychowawcze, musi być uprzywilejowana i to w takim stopniu, w jakim bierze na siebie odpowiedzialność za liczbę wychowywanych młodych Polaków. Gdy kiedyś przed laty tezę tę głosiłem w kościele świętej Anny, prasa ówczesna określiła to jako „osobliwą socjologię Prymasa Polski". Na wielu odcinkach ongiś „przegrywałem" i na tym również, lecz po latach okazało się, że Kościół miał rację. I na tym odcinku przyznają dzisiaj, że Kościół ma rację. Zapłata rodzinna jest postulatem ekonomii rodzinnej i warunkiem usprawnienia wychowawczych możliwości rodziny.

Łączy się z tym czwarty element: polityka społeczna rodzinna, zmierzająca do ratowania wspólnoty ogniska rodzinnego. Chodzi nam o wprowadzenie takiej organizacji pracy, by zaistniały odpowiednie warunki dla podtrzymywania wspólnoty rodzinnej. Nie można niszczyć instytucji rodziny, która ma i dzisiaj znaczenie olbrzymie i dochodzi coraz bardziej do głosu. Nie można więc likwidować niedziel i świąt, zamieniając je na dni robocze, gdyż tylko w te dni wolne od pracy rodzina może się spotkać przy wspólnym stole i razem przeżyć chwile odpoczynku. W krajach zasobnych, prosperujących dobrze, sytuacja w tym kierunku raczej się poprawia. A przecież wiadomo, że i my jesteśmy – jak piszą w gazetach – społeczeństwem awansującym. Dlatego i u nas powinien być jakiś postęp w tej dziedzinie. Nie powinno się więc zmuszać ludzi do pracy dodatkowej „w świątek i piątek". Wystarczy, że pracują w piątek. Jeżeli będą pracowali i „w świątek", to w poniedziałek nie przyjdą do pracy, jak jest na budowach.

Trzeba więc ratować wspólnotowość ogniska rodzinnego i nie obrabowywać rodziny z niedzielnego i świątecznego odpoczynku ojca i matki. Z pewnością przyczyni się to do podniesienia możliwości wychowawczych rodziny.

Piątym elementem – można powiedzieć: dziwna rzecz, że dopiero piątym – jest religia i dogmatyka rodziny. Dotychczas zajmowaliśmy się dogmatyką sakramentu małżeństwa i bardzo często, jeśli udało się nam przekonać, że małżeństwo jest nierozerwalne, o resztę byliśmy spokojni. Mniej okazywaliśmy troski o to, co zrobić, aby rodzina również była nierozerwalna i niezniszczalna. W czasach posoborowych należałoby uruchomić wszystkie elementy teologii, nie tylko sakramentu małżeństwa, ale i rodziny, aby weszła ona do stałych elementów składowych wychowania rodzinnego.

Ostatnim z elementów – jakkolwiek może być ich znacznie więcej i na pewno jest więcej, ale ograniczam się do najpoważniejszych – jest prawna oprawa bytowania rodziny. Rodzice – ojciec i matka, powinni być przekonani, że mają pierwszeństwo praw wobec rodziny i że ich prawa nie są nadane przez nikogo z ludzi, bo pochodzą od Stwórcy. Mogą być tylko przez nich potwierdzone, z czego Pan Bóg będzie się bardzo cieszył, jeżeli wysokie autorytety ziemskie potwierdzą i zabezpieczą Jego prawa. Do instytucji państwowych, do ustrojów prawnych należy zagwarantowanie i zabezpieczenie praw rodziców do wychowania swoich dzieci. Nie mogą oni się tych praw wyrzec i odstąpić ich na rzecz kogokolwiek. Nie mogą rodziców wyręczać żadne instytucje – Kościół, państwo czy szkoła.

Wychowanie dzieci jest pierwszym i zasadniczym obowiązkiem rodziców. Jeżeli sami tego nie wykonują, zajmując się różnymi sprawami zawodowymi lub osobistymi, popełniają zasadniczy błąd i sprzeniewierzają się swojemu naturalnemu powołaniu. Często na przykład słyszymy: mąż jest chemikiem, a ja biologiem, my nie mamy czasu na wychowanie dzieci. To nieporozumienie! Trzeba na to uwrażliwić rodziców, trzeba o tym mówić i przypominać, że pierwszym ich obowiązkiem jest wychowanie dzieci, którym przekazali życie.

S. WYSZYŃSKI, Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa na temat: „Wychowawcze możliwości i zadania rodziny w Polsce”, Lublin, KUL, 21 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 311-316, Cz.

73/43

Przedstawiłem pierwszą część mojego wywodu. Pozostały mi jeszcze cztery minuty, które, uważam, powinienem wykorzystać dla stworzenia pewnych ram, w jakich należałoby prowadzić dalej pracę podczas tegorocznych wykładów. Przechodzę więc do punktu drugiego mojego wprowadzenia – do próśb.

Pierwsza z nich to gorąca prośba do duszpasterzy, aby żywiej zaangażowali się w mądrą i systematyczną opiekę duszpasterską nad rodziną, mając na uwadze jej miejsce w Kościele, w społeczeństwie, w parafii. Dzisiaj już pod tym względem przechodzimy z postawy indywidualizmu do postawy uspołecznionej, bo gdy pytamy księdza proboszcza: ile ma dusz w parafii? – odpowiada: mam 600 rodzin. Odpowiedź właściwa, poprawiająca niezręczność pytania. Trzeba bowiem dzisiaj pytać duszpasterza raczej, ile ma rodzin w parafii i jak sprawuje swoje duszpasterstwo wobec tych rodzin.

To jest pierwsza prośba, bardzo ważna, albowiem od jej realizacji zależy urzeczywistnienie naszego modelu: „rodzina szkołą człowieczeństwa". Bo Kościół przez swoich duszpasterzy musi przekonać rodziców, że wychowując swoje dzieci, dane im przez Boga, pracują nad bogatszym człowieczeństwem i że człowieczeństwo wypracowuje się przede wszystkim w rodzinie.

Łączy się z tym następna prośba: aby wszystkie formy duszpasterstwa rodzin mogły działać równocześnie. A więc – przygotowanie kapłanów, przygotowanie dzieci i młodzieży, praca duszpasterska nad rodziną, poradnictwo rodzinne – wszystko to powinno funkcjonować razem. Należałoby główny akcent naszej pracy położyć na bliższe i dalsze przygotowanie młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie. Poszczególne elementy przygotowania należy umiejętnie wprowadzać już w katechizacji podstawowej, aby neutralizować błędne, złe i jednostronne uświadomienie, przeważnie tylko psychofizyczne, jakie prowadzi tzw. „Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa". Weźmy do ręki prasę dzisiejszą, a zobaczymy jak krytykuje zawzięcie dotychczasowy styl uświadomienia młodzieży o zadaniach człowieka w przekazywaniu życia. Wydaje mi się, że w nauce Kościoła, w pracy duszpasterskiej, mamy wszystkie elementy potrzebne do wszechstronnego przygotowania dzieci, a zwłaszcza młodzieży, do zadań życia małżeńskiego i rodzinnego.

Ważną rzeczą jest pomoc wiernym w tworzeniu autentycznego środowiska chrześcijańskiego w rodzinach. Taką pomoc niesie nam dzisiaj odnowiona liturgia chrztu dzieci, zakładająca istnienie takiego środowiska. Księża pracujący w duszpasterstwie w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej, mówili mi, że odnowiona liturgia chrztu ma w sobie wiele elementów wychowawczych. Stwarza odpowiednią atmosferę rodzinną dla przyjęcia nowego życia. Uważają więc odnowę za błogosławioną. Lękaliśmy się, że rozbudowana liturgia chrztu utrudni duszpasterzom ich obowiązki, zwłaszcza w wielkich parafiach miejskich. Tymczasem rzecz znamienna – podkreślamy to z uznaniem dla duszpasterzy polskich – nową liturgię przyjęto z głębokim zrozumieniem, wykorzystując obrzęd chrztu dla stworzenia należytego środowiska pracy duszpasterskiej w rodzinach.

Trzeba nadto zwracać uwagę na specjalne zagrożenie rodziny przez konsumpcyjny styl życia, przez wpływy praktycznego materializmu i doczesności. Będzie o tym mówił tutaj kto inny. Trzeba wreszcie mieć przed oczyma działające w naszym kraju procesy laicyzacji samorzutnej i programowanej, próby tworzenia tak zwanej rodziny socjalistycznej, która jest nie tyle laicką, ile całkowicie bez Boga, bez zbawczej ekonomii Brata naszego Jezusa Chrystusa, bez Świętego Ducha w rodzinie, bez macierzyństwa Maryjnego, bez opiekuńczej, wypróbowanej służby Kościoła, bez całego nadprzyrodzonego ładu tworzonego przez łaskę uświęcającą. Wychowanie laickie nazwane dzisiaj – zupełnie niepotrzebnie – socjalistycznym, nie przynosi chwały socjalizmowi.

Na zakończenie moich postulatów i próśb chciałbym zwrócić uwagę na losy katechizacji, dlatego że wśród duchowieństwa powstaje najwięcej niepokoju w związku z zamierzoną obecnie reorganizacją szkolnictwa. W projekcie tym jest wiele elementów i motywów słusznych, ale sama reorganizacja godzi w powszechność obowiązku nauczania, stwarzając sytuacje niewykonalne wobec dzisiejszych możliwości państwa. Aby przewieźć dzieci z różnych odległych miejscowości do szkół zbiorczych, należałoby stworzyć m.in. odpowiednią trakcję przewozową, dobrze funkcjonującą, podczas gdy dzisiaj normalna komunikacja bywa często zakłócona z powodu zmiennych warunków atmosferycznych, zwłaszcza w zimie.

Może to doprowadzić do takiego stanu, że praktycznie dzieci przez długie tygodnie ciężkiej zimy pozostaną w domu, zamiast uczęszczać do najbliższej, może gorzej zorganizowanej szkoły. Słuszne są również nasze niepokoje o losy katechizacji, kiedy i jak w takich warunkach znaleźć na nią czas i siły. Daliśmy wyraz naszej troski już kilkakrotnie – ostatnio w Liście Episkopatu, który będzie czytany we wszystkich parafiach 26 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej[342].

W związku z tym Listem powstały pewne niepokoje. Dla nas nie są one nowiną. Wielokrotnie przeżywaliśmy podobne niepokoje i pokusy, dlatego szczerze mówimy: Nie chcemy niepokoju w Polsce, ale obowiązek swój wykonać musimy!

Sugeruje się dziś księżom, zwłaszcza młodym, że nowe projekty szkolnictwa idą im na rękę. Tłumaczą im: kochani księża, jesteście przecież zapracowani, tłuczecie się na motocyklach do różnych punktów katechetycznych. Jeżeli więc utworzy się szkoły zbiorcze, to będzie wam lżej i łatwiej. Będziecie mieli mniej pracy, będziecie mogli poświęcić się

---

[342] *List biskupów polskich na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej*, Frombork, 17 VI 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 753-756.

czemu innemu – czemu, nie mówią. Możecie się zająć katechizacją rodziców. Nie niepokójcie się o dzieci, znajdą należytą opiekę.

S. WYSZYŃSKI, Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa na temat: „Wychowawcze możliwości i zadania rodziny w Polsce", Lublin, KUL, 21 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 316-320, Cz.

73/44

Dziś więc, gdy już trochę zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy współdziałać z Matką Chrystusową w Jej zadaniu na ziemi, wypowiadamy Wam nasze gorące pragnienie: niech w każdej parafii powstanie zespół Pomocników Matki Kościoła[343]! Niech weźmie on sobie jako zadanie pamięć o Ślubach Jasnogórskich, aby nie poszły do archiwów, oraz pamięć o Akcie oddania Narodu w macierzyńską niewolę miłości Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie naszej i na całym świecie.

Niech w wyniku tego zobowiązania rodzice katoliccy staną odważnie i mężnie, choćby mieli ponieść szkody materialne, w obronie wiary swoich dzieci! Tak przecież trwała pod krzyżem swojego Syna Maryja, aby przez słodką swoją obecność być Mu pomocą w najtrudniejszej chwili, gdy opuścił Go – zda się – Ojciec Niebieski.

Niech więc rodzice, za przykładem Maryi, stojąc w pobliżu swoich dzieci, czuwają na straży ich wiary, która jest darem Bożym danym im przez chrzest i przez łaskę uświęcającą. Niech nawet starsze rodzeństwo stanie się w rodzinach apostołem wiary wobec swoich młodszych braci i sióstr.

Niech wszyscy rodzice pamiętają o słowach Chrystusa: „Dopuśćcie dzieciom przyjść do Mnie i nie zabraniajcie im" (Mt 19,14). Powiedział to Chrystus surowo i swoje upomnienie zaopatrzył w sankcję karną, grożąc tym, którzy gorszyliby młodzież i odzierali ją z wiary, że lepiej by im było, aby zatopieni zostali w głębokościach morskich, aniżeli mieliby dopuścić się zgorszenia choćby jednego z tych maluczkich (por. Mt 18,6).

S. WYSZYŃSKI, *Głos z Jasnej Góry do Pomocników Matki Kościoła z okazji przekazania parafiom Milenijnego Aktu Oddania*, Jasna Góra, 26 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 365-366, Cz.

73/45

Raduję się, że przybyliście na spotkanie ze mną i złożyliście mi sprawozdanie z waszej pracy na drodze do Chrystusa, który jest dla nas Prawdą, Miłością, Sprawiedliwością i Pokojem.

---

[343] Por. przyp. 245.

Wszyscy jesteśmy na tej drodze, Najmilsi. Rzecz znamienna, że sam Chrystus wskazał, aby na drogę do Niego wejść możliwie wcześnie. Nie trzeba tej decyzji odkładać na późniejsze lata. Wprawdzie niektórzy ludzie myślą, że człowiek może zrozumieć Boga i wybrać Go dopiero wówczas, gdy osiąga pewną dojrzałość umysłową, gdy ma lat 17 czy 18. Są kraje, w których nie wolno głosić prawd wiary świętej dzieciom, aż dojdą do określonego wieku. W naszej Ojczyźnie na szczęście takich praw nie ma, dlatego naszą drogę do Jezusa Chrystusa możemy zaczynać bardzo wcześnie.

Dlatego też wy, Dzieci, wcześnie zaczęłyście z waszymi rodzicami swą drogę do Chrystusa. Gdy tylko przyszłyście na świat, wasza kochana matka pierwsza pobłogosławiła was w Imię Jezusa Chrystusa. A później, ileż to razy wasi rodzice czy dziadkowie, pochylając się nad waszą kołyską, czynili nad wami znak Krzyża świętego, zbawczy znak Jezusa Chrystusa. A ileż razy, gdyście chorowały, nie mogły spać, wasze mamusie, tatuś, babunia czy przyjaciele rodziny modlili się za Was i wasze młode życie polecali Chrystusowi. Wszystko to było waszą drogą do Chrystusa.

Droga wasza do Jezusa Chrystusa rozpoczęła się przez sakrament chrztu, który wprowadził was do Rodziny Bożej – Kościoła Świętego. A Chrystus w Kościele swoim prowadzi was, Dzieci, i wszystkich ludzi do Ojca naszego, który jest w niebie. Odtąd już w wielkiej Rodzinie, jaką jest Kościół Boży, idziecie przez Jezusa Chrystusa do Ojca Niebieskiego. Każde z Was zostało przecież ochrzczone w Imię Trójcy Świętej. Gdy kapłan omywał Was wodą chrztu, wtedy wymawiał nad wami słowa: „Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Od tej chwili, Drogie Dzieci, stałyście się mieszkaniem Boga, Duch Boży mieszka w Was, członki wasze są poświęcone Bogu, a wy macie nosić Boga nie tylko w duszach, ale i w ciałach waszych. Tak realizuje się droga, prawda i życie wasze w Jezusie Chrystusie.

S. WYSZYŃSKI, *Wolna droga dla dzieci do Chrystusa*. Rozpoczęcie wizytacji kanoniczej parafii, Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 7-8, Cz.

73/46

Najtrwalszymi instytucjami w dziejach naszego Narodu, instytucjami, które przetrwały do dziś, choć tak wiele zmieniło się przez wieki, są: rodzina i parafia, wzajemnie się uzupełniające. Trudne były dzieje Narodu polskiego. Były takie sytuacje, że Orzeł w koronie mógł schować się tylko do świątyni, jak widzę go w tej chwili na sztandarze, ale miał gdzie się schować, bo wyczuwano, że tutaj będzie przyjęty. Tak było w czasach zaboru i niewoli. Istniała wówczas jakaś przedziwna śmiałość i zaufanie Narodu do instytucji rodziny

parafialnej, instytucji trwałej, która bez triumfalizmu wie, że „bramy piekielne nie zwyciężą jej”, że „niebo i ziemia przeminą, ale słowa Boże nie przeminą”.

Naród patrzący w przyszłość zachowuje spokój tylko wtedy, gdy opiera się o instytucje, które doświadczalnie w dziejach przekonały go o swojej trwałości. A takimi właśnie są: rodzina domowa i rodzina parafialna. Te dwie rodziny – domowa i parafialna – odżywiały Naród przez wieki, a gdy potrzeba było, w chwilach trudnych, wspierały również społeczność polityczną. I dzisiaj należałoby mieć tyle zmysłu samozachowawczego, by nie niszczyć tych instytucji, które w dziejach naszych wykazały swą usłużną i wierną trwałość.

Stąd nasza troska, nasze nieustępliwe wołanie, gdy idzie o obronę rodziny i jej zdrowego, moralnego kręgosłupa. Ilekroć widzieliśmy zagrożenie rodziny, wołaliśmy na alarm. Rzecz znamienna, że głos Prymasa Polski w obronie rodziny najczęściej rozbrzmiewał w kościołach stojących przy tym dziejowym szlaku. Gdy została wydana ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży, gdy później ukazał się okólnik ministra zdrowia[344], zmuszający lekarzy na żądanie matki do niszczenia płodu – okólnik ten do dziś jest nieodwołany pomimo naszych licznych próśb – wtedy, gdy wszyscy niemal milczeli zalęknieni, nie milczał wasz biskup! Mówił i ostrzegał, że ulice Warszawy porosną trawą, jeżeli takie ustawy nadal utrzymają się w mocy[345]. Jakże boleję, że tak krótko na to czekałem... Można ulice Warszawy zalać asfaltem i betonem, ale cóż z tego, gdy coraz mniej dziecięcych nóżek będzie po nich biegało, bo Stolica żyje dzisiaj z imigracji wewnętrznej ludności wiejskiej... A niedawno w jednym z pism podano, że wieś, na skutek gwałtownego spadku przyrostu naturalnego, nie jest już w stanie pokryć ubytku ludności miast. Boleję, że nie byłem fałszywym prorokiem.

Kilka lat temu, gdy zaczęła się zmieniać aura w Polsce na bardziej korzystną dla rodziny, w jednej z gazet napisano, że nikt się o to nie upomniał. Posłałem autorowi plik moich kazań: przeczytaj sobie, bracie, czy nikt się nie upomniał. Był ktoś, kto stale wołał o opamiętanie się. I ten ktoś bardzo by się cieszył, gdyby skromne oznaki poprawy sytuacji w tej dziedzinie – spotęgowały się dzisiaj. Bo niewątpliwie, są. Coraz więcej mówi się dziś o zadaniu matki w rodzinie. Można już było podać do wiadomości ogółu taki szczęśliwy objaw, jak ten z Miłosławia koło Jarocina w Archidiecezji Gnieźnieńskiej, gdzie żyje matka dwadzieściorga dzieci, w tym troje par bliźniąt. W tejże Archidiecezji jest rodzina licząca czternaścioro dzieci.

Nareszcie zrozumiano, że matka, która wychowuje tyle dzieci, pełni przez to służbę społeczną i trzeba ją uznać za wyjątkowo zasłużoną „przodownicę pracy”. W ostatnich

---

[344] Por. przyp. 238.
[345] Por. przyp. 271.

miesiącach matce dwadzieściorga dzieci, przyznano rentę specjalną w wysokości jej dotychczasowych zarobków i zwolniono ją z pracy zawodowej. Trzeba to podkreślić jako zjawisko dodatnie.

Coraz częściej na łamach prasy ukazują się artykuły, w których proponuje się, aby matka licznej rodziny, zwłaszcza posiadająca wykształcenie specjalistyczne, której praca zawodowa jest użyteczna społecznie, mogła pracować na pół etatu, przyjmując obowiązki rodzinne za równorzędne. Byłoby to jakieś uznanie jej pozycji jako matki.

Takich dezyderatów można dzisiaj wyczytać w prasie więcej. Zrozumiano wreszcie, że rodzina jest instytucją najtrwalszą, najbardziej użyteczną społecznie, narodowo i politycznie – instytucją, którą trzeba uznać i nie wolno jej rozbijać. Jeżeli natomiast zamieszcza się dzisiaj wiele artykułów na temat pomocy rodzinie przez przedłużanie godzin lekcyjnych i zatrzymywanie dzieci w szkole – to taką formę pomocy uważamy za jakieś nowe nieporozumienie. Albowiem wychowanie dzieci należy przede wszystkim do rodziców. Mają oni prawo otrzymać pomoc od Kościoła, od państwa, od Narodu i szkoły, a nie na odwrót. Rodzice powinni się liczyć z postulatami ładu w wychowaniu szkolnym, ale swoich praw do wychowania zgodnie ze swoim światopoglądem i sumieniem religijnym – nie mogą odstąpić nikomu! Stąd żadna pociecha, że rodzice mogą zostać dłużej w pracy zawodowej, ponieważ dziećmi zajmie się szkoła. Słusznie też w jednym z artykułów zwrócono uwagę na pewien paradoks, że właśnie rodziny nauczycieli znajdują się w najgorszej sytuacji, bo jeśli nauczyciel będzie siedział więcej godzin w szkole niż dotychczas, to jego dzieci zostaną pozbawione opieki i wpływu rodzicielskiego.

Dalej możemy brnąć w takie paradoksy, jeżeli nie ustalimy i nie zachowamy w życiu społecznym właściwej, słusznej hierarchii wartości. A hierarchia wartości w rodzinie polega na tym, że matka rodzi nowe życie i że rodzice wspólnie troszczą się o wychowanie dzieci. Nawet w rodzinie rozłożonej moralnie, wychowanie dzieci jest jeszcze bardziej sprawne i owocne aniżeli w domu poprawczym. Wiemy to z doświadczenia, z publikacji. Dlatego trzeba zrobić wszystko, aby rodzinę usprawnić wychowawczo – nie wyłączając jej uprawnień ekonomicznych i zawodowych. Należałoby najpierw obok prymatu osoby, ogłosić prymat rodziny i praw rodziców – i to nie tylko w dziedzinie społecznej, ale nawet ekonomicznej. Jak uczy katolicka nauka społeczna, świadczenia ekonomiczne na rzecz rodziny powinny być tym większe, im jest ona bardziej liczebna. I zapłata za pracę ojca rodziny powinna być tym większa, im więcej wychowuje on dzieci, bo przez to służy Narodowi i państwu. Tylko wówczas zachowana będzie hierarchia wartości.

Rodzice więc nie mogą składać swoich obowiązków wychowawczych na szkołę. Szkoła służy im tylko pomocą, ale nie może ich wyręczać w tym zadaniu. Błędem jest zastępowanie rodziców nauczycielami, choćby najlepszymi. Mamy dla nich wiele szacunku i uznania, ale nie możemy zamieniać ich w niewolników, bo oni też mają obowiązki rodzinne.

S. WYSZYŃSKI, *Krzyż na szlaku Warszawy.* Do wiernych podczas wizytacji kanoniczej parafii, Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 22-25, W.

73/47

Cały kierunek dzisiejszej polityki społecznej cierpi na jakąś podstawową chorobę: na zakłócenie ładu i hierarchii wartości w życiu rodziny. Trzeba więc z powrotem nawiązać do rodziny, trzeba uznać jej niezniszczalność, przyznać właściwe miejsce w Narodzie i państwie.

O to walczy dzisiaj Kościół w Polsce. Byliśmy zaproszeni do wypowiedzenia się w sprawie odnowy reformy wychowania. Episkopat Polski przy współudziale specjalistów – pedagogów, psychiatrów, socjologów i lekarzy – opracował na ten temat obszerny memoriał[346]. Został on złożony odpowiednim instytucjom, którym Władze państwowe zleciły przygotowanie materiału do późniejszych uchwał sejmowych. Postulaty nasze zostały przestudiowane, ale nie wzięto ich pod uwagę. Dlatego musieliśmy poinformować społeczeństwo, że gdyby projektowane uchwały stały się prawem, prawo takie byłoby niezgodne z prawem naturalnym, przyrodzonym, Bożym. I człowiek w sumieniu byłby wolny od zachowania takiego prawa. Daliśmy temu wyraz w Liście Episkopatu, który był czytany w dniu 26 sierpnia bieżącego roku.

Dzieci Boże! Stoimy na stanowisku wolności sumienia i religii, wolności rodziny, wolności wychowania. Uważamy, że szkoła powinna być instytucją narodową i służyć Narodowi, który obok rodziny jest najtrwalszą instytucją na ziemi! Jak rodzina i parafia, tak Kościół i Naród są instytucjami trwającymi przez wieki, przebijającymi się zwycięsko przez bolesne i trudne dzieje naszej Ojczyzny. Tak często toczyły się one od placu Trzech Krzyży do Krzyża Zygmuntowskiego i z powrotem, ale z Krzyżem rozstać się nie mogły.

Kiedyś, na pierwszej stronie „Głosu Nauczycielskiego" umieszczono portret córki Marksa[347] z krzyżem na piersiach, który przysłali jej po upadku powstania przyjaciele z Warszawy. Zapytałem wtedy nauczycieli, do których głosiłem konferencję w kościele świętego Józefa: Może Wy, Drodzy moi, wiecie, dlaczego Marks nie kazał swojej córce zdjąć

---

[346] Por. przyp. 327.

[347] Karol Marks (1818-1883), filozof, ekonomista, działacz rewolucyjny; twórca tzw. socjalizmu naukowego, propagator ateizmu.

krzyża z piersi? Może to wiecie, bo przecież jesteście nauczycielami Narodu? – A dlaczego my, rzekomo w imię Marksa, mamy zdejmować krzyż z piersi naszych dzieci?! Rzekomo w imię tej doktryny, której autor i wyznawca nie domagał się tego od swojej córki!

Na to nikt odpowiedzi nie da, bo znowu się uwikła w paradoksy naszego życia. Wydaje się bowiem niektórym, że najważniejszym zadanie w Polsce jest laicyzacja i oddzielenie Narodu od Krzyża, od Ewangelii Chrystusowej, od Kościoła – na wszystkich szczeblach i poziomach naszego życia. Jest to żałosne zadanie i żałosny program, na który szkoda czasu i energii ludzkiej. Bo jak Krzyża Chrystusowego nie wydrze się z dziejów ludzkości, tak nie wydrze się go ani z placu Trzech Krzyży, ani z placu Zamkowego – powalony, został podniesiony! – ani też z dziejów Narodu!

Dlatego Episkopat Polski, w imię polskiej racji stanu, prosi: Bracia Kochani! Dla Was to igraszka, nam idzie o życie! My bronimy zdrowego rozsądku w życiu rodziny, Narodu i społeczności politycznej, która każe uważać za najwyższe dobro wolność obywateli! A wolność ta opiera się na wolności sumienia, wyznania, światopoglądu, na wolności miłowania Boga i ludzi, a więc na pierwszym i podstawowym przykazaniu, jakie głosił sam Chrystus. Od prawa miłości, na którym opiera się cały Zakon i wszyscy Prorocy, wszystkich kierunków społecznych i politycznych – zależy wszystko!

S. WYSZYŃSKI, *Krzyż na szlaku Warszawy.* Do wiernych podczas wizytacji kanoniczej parafii, Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 26-27, W.

73/48

Należy też zwracać uwagę na zorganizowanie obrony matek rodzin pijaczych. Muszą one doznać społecznej opieki i pomocy. Nie można zgodzić się na to, aby pijany mąż czynił z żoną wszystko, cokolwiek mu się podoba, aby wyładowywał na niej swoje furie pijacze, i to w obecności dzieci. Stąd żona i matka musi w pierwszym rzędzie doznać społecznej opieki i obrony przed pijanym mężem.

Niesłychanie delikatną, a jednak konieczną rzeczą, jest także obrona dzieci przed ojcami – pijakami; dzieci te często są bite, poniewierane, pozbawione wszelkich środków do życia. Stąd też, zarówno w rodzinie parafialnej na wsi czy w osiedlu podmiejskim, jak i w parafii dużego miasta, powinna być zorganizowana społeczna pomoc dla dzieci pijaków i obrona ich przed skutkami tego nałogu. – Tematy te również powinny się znaleźć w układzie nauk przeznaczonych na rekolekcje trzeźwościowe.

Chciałbym jeszcze dotknąć problemu ojców-pijaków. Zanika bowiem w rodzinie autorytet takiego ojca, a żona pijaka pozostaje często bez należytej pomocy. Trzeba znaleźć

sposoby i argumenty, jak ratować zanikający autorytet ojca – pijaka i pomóc takiej rodzinie w wychowaniu dzieci.

Niedawno słyszałem opowiadanie jednego z katechetów: gdy wyłożył dzieciom naukę o Ojcu Niebieskim, nagle jeden z chłopców postawił pytanie: A czy Ojciec Niebieski też jest pijany? – Trudna sytuacja. Biedny chłopczyna tak już oswoił się z obrazem swego pijanego ojca, że trudno mu było zrozumieć Ojcostwo Boże. A jednak trzeba wyjaśnić, że jest taki Ojciec, który ma całe serce dla wszystkich dzieci i dla wszystkich ludzi. To Bóg, Najlepszy Ojciec Niebieski. Trzeba się więc modlić do Niego za swojego ojca, aby i on miał całe serce dla dzieci. Musimy znaleźć rozwiązanie dla bolesnych problemów życia rodzinnego, musimy podnosić autorytet ojców, opanowanych nałogiem pijaństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Na straży trzeźwości narodu*. Do uczestników kursu duszpasterstwa trzeźwości zakonów męskich, Zakroczym, 10-14 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 46-47, Cz.

73/49

Wiemy przecież, że leczenie ciał nie było głównym posłannictwem Chrystusa, albowiem właśnie „ci źle się mający" udręczeni smutkiem, który wyżera duszę, ludzie miotani w dziwnym rodzaju męki, której niczym nie da się uleczyć, jedynie przez wiarę, modlitwę i post jako wybitnie chrześcijańską medycynę ducha – szczególnie do Chrystusa się zbliżali. Nasza modlitwa do Chrystusa, który jest jedyną nadzieją cierpiących, ma nas uwrażliwić na takich ludzi, których niemal nikt nie widzi, którymi nie zajmuje się opieka społeczna, których nie dostrzegają sąsiedzi, unikają krewni, przyjaciele, znajomi i towarzysze pracy.

Współczesne życie rodzi też „owoc czasu swego" jako właściwe naszym dniom schorzenia i cierpienia rodziny ludzkiej, których nic nie jest w stanie ogarnąć.

Pragniemy uwrażliwić Was, umiłowane Dzieci Boże, na tych właśnie ludzi, których rodzaj mnoży się w nieskończoność, nieraz bez ich winy.

Są to naprzód cierpienia człowieka osamotnionego, cierpienia pokrzywdzonych, rozbitych rodzin, opuszczonych żon i mężów, wdów i sierocych dzieci. Iluż jest takich ludzi wokół nas! Zobaczcie mękę matek opuszczonych przez niesumiennych mężów. Zobaczcie dzieci, które w każdym człowieku wchodzącym do domu dopatrują się powracającego ojca, a nieraz wprost pytają: „Czy ty jesteś moim tatusiem"? Przyjrzyjcie się rodzicom, którzy oddali się nauce lub robieniu kariery, a najważniejszy swój obowiązek – wychowanie własnych dzieci - spychają na innych. Zauważcie gromady rodzin wysiedlonych z kawałka ojcowizny, na której wielkim wysiłkiem wybudowano skromny domek, a tymczasem „plany rozbudowy" każą go bezmyślnie zburzyć. Rozbija się w ten godny pożałowania sposób

spokojne życie setek rodzin, narażając je na tragedię przystosowania się do życia w obcym środowisku. Nikt tu nie mówi o krzywdzie, boć przecież wypłaca się „odszkodowanie”, chociaż krzywdy utraty własnego kąta nie można odmierzyć groszami.

Pomyśleć o tych rodzinach – o rodzicach i dzieciach – to chrześcijański obowiązek!

S. WYSZYŃSKI, Słowo Prymasa Polski na XXIX Tydzień Miłosierdzia w dniach 7-14.X.1973 na temat „Chrystus nadzieją cierpiących”, Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 140-141, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXIX Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 666.

73/50

Istnieje dziś na świecie szczególny rodzaj cierpienia, który oburzał już Chrystusa – to cierpienie dzieci i młodzieży, poddanych błędnemu wychowaniu. Chrystus prosił swoich słuchaczy: „Dopuśćcie dzieciom przyjść do mnie i nie zabraniajcie im, bo do nich należy Królestwo Niebieskie”.

Niebaczni na to twórcy programów szkolnych organizują wychowanie bez Boga, bez Chrystusa i Jego Kościoła, bez Ewangelii i prawa miłości Boga i ludzi, bez Maryi Służebnicy Pańskiej. Jest to szczytowa niesprawiedliwość wobec Boga i ludzi – wołająca o pomstę do nieba. Trzeba wiedzieć, jak taki system wychowania zadręcza dziecięce sumienia, o czym przekonałem się w czasie ostatnich wakacji w przygodnym kontakcie z dziećmi z kolonii wakacyjnych. Oddane pod niemal policyjny nadzór kierowników kolonii, określał ich postępowanie w sposób tak drastyczny, że nie chcę tego powtarzać.

Ta obłędna buta ludzi programujących wychowanie ateistyczne rodzi niezasłużone cierpienia małych dzieci, młodzieży zbuntowanej przeciwko wszelkiej władzy, rodziców zmuszonych warunkami bytowania do powierzania swych dzieci gwałcicielom sumień; cierpienia samych wychowawców i nauczycieli, którzy – pod grozą utraty pracy – muszą wprowadzać, wbrew swemu sumieniu, program wychowania bez Boga; wreszcie nas kapłanów, odpowiedzialnych na równi z rodzicami za młodociane sumienia.

Nasze milczenie pogłębia jeszcze to bezprawie, które urąga podstawowym zasadom sprawiedliwości i ludzkości. Przerwać milczenie, upomnieć się o krzywdę dzieci i młodzieży, wesprzeć dobrą radą rodziców, podtrzymać na duchu zalęknionych – to obowiązek chrześcijański, który trzeba wypełnić w imię Chrystusowej groźby: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18,6).

Przygarnąć zaniedbane, opuszczone dzieci, powiedzieć im o Ojcu Niebieskim, wesprzeć matki licznych rodzin i ułatwić wychowanie religijne dzieci i młodzieży – to znaczy zmniejszyć liczbę ludzi udręczonych, czyniąc to dla imienia Chrystusa, który w takiej sytuacji jest ostateczną nadzieją cierpiących.

Są to dziś najbardziej typowe cierpienia, zadawane bezmyślnie albo perfidnie przez ludzi, których obowiązkiem jest zmniejszać ilość cierpień, a nie mnożyć je w nieskończoność.

A przecież nasze życie współczesne zna jeszcze mnóstwo innych udręk, których wyliczyć się nie da. Do nich można zaliczyć trudne sytuacje młodzieży studiującej czy pracującej, zagubionej wśród mnóstwa wątpliwości zasianych na targowisku powszechnej negacji zarówno najwyższych wartości religii i kultury narodowej, jak też zasad ładu społecznego.

Trzeba również pamiętać o rodzinach wielodzietnych, dla których ciągle jeszcze brak sprzyjającej atmosfery i społecznej pomocy, jak gdyby liczna rodzina była grzechem przeciwko dobru społecznemu.

Kontrastuje z tym stanem niedola rodzin bezdzietnych i opuszczenie samotnych, zwłaszcza nieuleczalnie chorych, dla których nie ma miejsca w lecznicach, oraz ludzi wysłużonych, którzy musieli odejść, tracąc przedwcześnie prawo do pracy, która dodawała im otuchy.

Oto wielkie pole dla modlitwy, dla pomocy czynnej i dla rozbudowania wrażliwości społecznej w otoczeniu. Szczególnie jest to wdzięczne pole dla rodziny parafialnej, która ma być „wspólnotą miłości chrześcijańskiej".

Jak ma wyglądać praca na tym rozległym polu, będą Wam ukazywali duszpasterze w ciągu tygodnia modlitwy. Każdy bowiem dzień tych modlitw ma uwydatnić jeszcze jeden więcej temat do rozważań i czynnego zastosowania.

Zbierajcie się więc w świątyniach, aby krzepić się duchem nadziei ku Chrystusowi. Może dla niejednej rodziny parafialnej pozbawionej własnej świątyni będzie to okazja do przezwyciężenia w sobie zwątpienia i obudzenia ufności, że Chrystus nauczający wśród łąk i pól, nad jeziorem i w górach, tym rychlej wysłucha naszych próśb i błagań.

S. WYSZYŃSKI, Słowo Prymasa Polski na XXIX Tydzień Miłosierdzia w dniach 7-14.X.1973 na temat „Chrystus nadzieją cierpiących", Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 142-143, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXIX Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 666-667.

73/51

Ale czyniąc to sami, pamiętajcie, że Wy, Rodzice katoliccy, musicie nauczyć tego wasze dzieci. To jest wasz obowiązek. Przyjęliście bowiem dar wiary, światło Ewangelii, moce eucharystyczne, sakramenty święte nie tylko dla siebie, lecz także dla dzieci waszych. Podobnie, jak całe wasze życie musi być im oddane, tak też i wszystko, co jest w Was, co jest waszym bogactwem duchowym czy materialnym – należy się waszym dzieciom. W tym wyraża się wasza służba rodzinie.

Zapewne, małżeństwo ma także znaczenie osobiste. Jest wzajemnym podtrzymywaniem się dwojga ludzi w drodze przez ziemię do Ojca Niebieskiego. Jest też jakimś prawem do radości, której skromną cząstkę daje współżycie dwojga. Jest również udzielaniem sobie wzajemnej pomocy, aby wypełnić najważniejsze zadanie: oddać Ojcu Niebieskiemu życie, które od Niego pochodzi.

Ale ponadto małżeństwo, rodzina, to powołanie społeczne, Boże. Żyjecie bowiem nie dla siebie, lecz dla rodziny, dla dzieci. Wiemy, jak wielka jest radość, gdy nowy człowiek na świat się rodzi. Może ludzie dzisiaj nie doceniają tego. Dostrzegamy nawet ogromny i groźny w swych skutkach spadek urodzin. Ostrzegałem przed tym od dawna. Głos mój brzmiał samotnie. – Ostrzegałem wtedy, gdy wydano ustawę dopuszczającą przerywanie ciąży i gdy ogłoszono w Sejmie, że dzień ten był „świętem kobiet". Kobiety bowiem były głównymi referentkami tej ustawy w komisjach sejmowych i na Sejmie. A mnie wydawało się, że jest to nie święto kobiet, lecz śmierć kobiet! Kobieta bowiem nie jest powołana do tego, by zabijała, lecz aby była matką życia. „Ewa" to znaczy „matka życia". Maryja – nowa Ewa – jest Matką życia Jezusa Chrystusa.

Każda kobieta jest matką życia, nie śmierci. I dlatego to, co wówczas stało się w Sejmie, fakt, że kobiecie powierzono zreferować ustawę o przerywaniu ciąży, było wielką zniewagą wszystkich kobiet. Tę zniewagę trzeba odrobić! Przed laty protestowałem sam; dzisiaj, dzięki Bogu, czyni to również prasa, podkreślając wartość rodziny, znaczenie matki i jej prawa w rodzinie; pisząc o obowiązkach rodziców i zachęcając ich, aby dali dzieci rodzinie, narodowi, państwu – a my dodajemy: Bogu, z którego pochodzi wszelkie ojcostwo.

Przekazywanie życia jest waszym obowiązkiem, Najmilsi Rodzice. Jeżeli w waszej rodzinie parafialnej jeszcze przed kilkunastu laty rodziło się około dwustu dzieci rocznie, jak wynika z metryk, a dzisiaj jest zaledwie pięćdziesiąt chrztów, to widzicie sami, że nie spełniacie swego obowiązku i zadania tak jak dawniej.

Oprócz jednak obowiązku przekazania życia, macie również obowiązek przekazania swoim dzieciom tych dóbr, które sami posiadacie. Nie tylko dóbr materialnych, bo są to dobra

znikome. Chociaż byście waszym dzieciom nagromadzili jak najwięcej bogactw, nie zabezpieczycie ich przyszłości. Sami kiedyś zostawicie wszystkie dobra, niczego z sobą nie weźmiecie, i wasze dzieci też nic z nich nie wezmą. Przyjdzie czas, że wszystko wszyscy zostawimy na ziemi, a weźmiemy z sobą tylko to, co otrzymujemy od Boga przez Kościół na życie wieczne. Najważniejszym darem, który macie przekazać dzieciom waszym, jest wiara i miłość Boża. Tylko to zostaje człowiekowi na zawsze. Poucza nas Apostoł, że teraz żyjemy wiarą, nadzieją i miłością. Wiarą w Boga, miłością ku Niemu i nadzieją, że kiedyś Go ujrzymy. Ale będzie moment, gdy pozostanie nam tylko miłość. Musicie więc dać waszym dzieciom: wiarę, nadzieję i miłość. Nikt im tego nie da i nic im tego nie zastąpi. Ani najlepsza szkoła, ani zawód, ani najlepiej zorganizowane życie zawodowe, narodowe czy polityczne. Może dać to tylko Kościół Jezusa Chrystus służący całej Rodzinie ludzkiej. Tylko on ma takie dary, które z ziemi weźmiemy z sobą do Boga. Wszystko inne zostawimy.

S. WYSZYŃSKI, Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Jeruzal, 23 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 62-64, Cz.

73/52

Nie wynika z tego, abyście mieli opuścić ręce i nic nie robić. Bo jedno z najpierwszych przykazań Bożych nakazuje: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię, czyńcie ją sobie poddaną”. To przykazanie usłyszeli już Adam i Ewa w raju. Dopiero później ogłoszone zostały przykazania Boże na Synaju, a jeszcze później – przykazanie miłości Boga i bliźniego, potwierdzone przez Jezusa Chrystusa. Pierwsze przykazanie zlecało: „Czyńcie sobie poddaną”. Człowiek ma obowiązek zmieniać oblicze ziemi, aby była godnym mieszkaniem dzieci Bożych. Mamy przez pracę nadawać ziemi oblicze bardziej ludzkie i Boże. To jest nasz obowiązek! Ale spełniając uczciwie ten obowiązek, nie zapominajmy jednak, że gdybyśmy nawet zamienili ziemię w raj, to i tak z tego raju musimy powrócić do Ojca, który czeka na nas wszystkich, ofiarowując nam swoją, przyjaźń i życie wieczne. A tego nikt na ziemi nam nie da. Dlatego też wiary i nadziei nikt nam odebrać nie może i nikomu tego czynić nie wolno!

Mówiłem do waszych dzieci na temat dzisiejszej Ewangelii, o tym, jak Chrystus wołał dzieci do siebie, jak je ogarniał, przytulał i mówił, że do nich należy Królestwo Niebieskie. Dlatego też nie ma takiej władzy na ziemi, która miałaby prawo zabronić waszym dzieciom przyjść do Chrystusa i stanąć na drodze między nimi a Chrystusem. I do Was należy przypominać to prawo waszym dzieciom. To wasz obowiązek. „Dopuśćcie dzieciom przyjść do Mnie i nie zabraniajcie im, bo do nich należy Królestwo Niebieskie” – mówi Chrystus

(por. Mt 19,14). To Królestwo, do którego wszyscy pójdziemy, pozostawiwszy na tej ziemi wszystko, cały nasz dorobek: naszą stolicę, fabryki i kombinaty, wielkie szkoły i uniwersytety, i ministerstwa. A weźmiemy z sobą do Ojca tylko wiarę i miłość, o której mówi nam Kościół. Dlatego Wy, Rodzice katoliccy, przede wszystkim macie zabiegać o to, aby wiarę, którą żyjecie i miłość, którą się rządzicie, przekazać swoim dzieciom. Chrystus ostrzegał: „Dopuśćcie dzieciom przyjść do Mnie, nie zabraniajcie im!" (por. Mt 19,14). Zostało to zapisane w Ewangelii. Można to czytać i dzisiaj, chociaż powiedziane zostało dwadzieścia wieków temu: „Nie zabraniajcie im…".

A weźcie do ręki Konstytucję Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Tam też jest napisane, że ktokolwiek by przeszkadzał w wykonywaniu kultu religijnego, ktokolwiek by przeszkadzał obywatelowi w wyznawaniu jego wiary – ten będzie ukarany. Taką uchwałę podjął Sejm Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Jeżeli dzisiaj my, biskupi polscy, tak często o tym przypominamy i powołujemy się na postanowienia Konstytucji PRL, to chcemy osiągnąć jedno: aby wszyscy – Rząd, Partia i urzędy – szanowali Konstytucję, która zabrania przeszkadzać dzieciom dojść do Chrystusa. Już Chrystus upominał się o prawa dzieci. I my również to czynimy. Prosimy nasze władze państwowe i przedkładamy im, że wszelkie próby wychowania dzieci bez Boga, bez Chrystusa, Jego Ewangelii i Krzyża, bez Kościoła i Maryi Matki Kościoła, bez łaski uświęcającej i mocy sakramentów świętych – są niezgodne z wolą Chrystusa i przepisami Konstytucji PRL.

Wolność wyznawania religii nie jest tylko wynikiem takiej czy innej uchwały konstytucyjnej. Domaga się tego sumienie narodów. Tym kierował się Chrystus, gdy mówił: „Nie przeszkadzajcie dzieciom przyjść do Mnie". Sumieniem narodów kierowała się również Organizacja Narodów Zjednoczonych, wydając po drugiej wojnie światowej deklarację[348], w której, podobnie jak w naszej Konstytucji, zagwarantowane są podstawowe prawa wolności sumienia i wyznania.

Dlatego też uważamy za nieporozumienie wszelkie próby przeszkadzania obywatelom w wolnej Ojczyźnie wychowywania swoich dzieci zgodnie z ich sumieniem, przekonaniami i światopoglądem.

Jeżeli ma być zachowany pokój w Ojczyźnie naszej, pokój, którego wszyscy tak bardzo pragniemy, trzeba najpierw uszanować prawa ustanowione już za naszych czasów. Trzeba

---

[348] Por. przyp. 265.

również uszanować Chrystusowe prawo: „Dopuśćcie dzieciom przyjść do Mnie. Nie zabraniajcie im…”. Przyglądałem się w tym roku – jak i w poprzednich – koloniom wakacyjnym. Dzieci mogły iść wszędzie: na pływalnię, na siatkówkę, tylko, broń Boże, nie na Mszę świętą. Takie stanowisko jest również pogwałceniem naszej Konstytucji i pogwałceniem woli Chrystusa, który domagał się: „Dopuśćcie dzieciom przyjść do Mnie i nie zabraniajcie im, albowiem ich jest Królestwo”. Nie przeszkadzajcie im, dlatego, że dzieci nasze wzięły wiarę i miłość od Ojca naszego, który jest w niebie – od wspólnego nam Ojca. A prawo Boże, wszczepione w naturę ludzką, jest silniejsze, aniżeli jakiekolwiek prawo ziemskie. Człowiek nie może prawa Bożego zmienić, zniweczyć. Prawo ludzkie ma obowiązek chronić postanowienia prawa Bożego.

S. WYSZYŃSKI, Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Jeruzal, 23 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 65-67, Cz.

73/53

Mówię to Wam, Dzieci Boże, nie tylko dlatego, że wyczytałem te słowa w Ewangelii, lecz dlatego, że Pan Bóg dał mi łaskę dla Imienia Chrystusowego wiele zniewagi ucierpieć. A przecież mogę śmiało powiedzieć, że nie ma w Polsce takiego człowieka, którego bym uważał za swego wroga i któremu bym odmówił mojej miłości i serca; któremu bym nie pomógł, gdyby potrzebował i za którego bym się nie modlił. Dlatego mogę to mówić swobodnie – nie z książki, tylko z serca. Tym swobodniej mogę mówić i do Was, że modlimy się za takich ludzi, aby Pan Bóg uchronił ich przed odpowiedzialnością, jaką zaciągnęliby wtedy, gdyby przeszkadzali dzieciom przyjść do Chrystusa.

Wy, Rodzice katoliccy, musicie nam w tym pomóc. Nie wzywamy Was do wojny, nie chcemy jej. Nie chcemy wojny religijnej w naszej Ojczyźnie, ale prosimy o uszanowanie naszych praw! A gdy prośba nie pomaga – żądamy, bo mamy prawo w wolnej Ojczyźnie żądać wolności wychowania religijnego. I ja was proszę, Najmilsi, pomóżcie w tej sprawie waszemu Duszpasterzowi, który z wielkim trudem, choć przy waszej pomocy, organizuje ośrodki wychowania religijnego – punkty katechetyczne. Niech Wam to nie będzie obojętne. To wasza sprawa, Rodzice katoliccy! To wasz obowiązek! Wy sami musicie to czynić i musicie pomóc waszemu Duszpasterzowi, który okazuje wiele gorliwości, bo sam katechizuje wasze dzieci.

Wczoraj późnym wieczorem przeglądałem na plebani pracowicie i starannie prowadzone dzienniki katechizacji. Każda obecność czy nieobecność dziecka na lekcji religii jest odnotowana. Niektórych nazwisk w ogóle nie ma. Rodzice! Jesteście za to odpowiedzialni!

Sami otrzymaliście wiarę i macie obowiązek przekazać ją również waszym dzieciom. Nie tylko macie i dać wychowanie, wykształcenie, nie tylko zadbać o ich zdrowie i siły, przekazać oszczędności i dobra materialne – ale również waszą wiarę!

Siedząc w więzieniu miałem przy swoim oknie gniazdko muchołówek i godzinami obserwowałem dyskretnie troskę skrzydlatej matki o maluchne pisklęta. To było coś więcej niż instynkt. To jakaś nieuświadomiona miłość wzięta od Stwórcy ludzi i ptaków, bo nie sposób, aby mogło być inaczej. O, jak wiele można się nauczyć od ptasząt! Jeżeli tak wielką troskę i miłość można dostrzec w gniazdku istot nierozumnych, to również w gnieździe rodzinnym i w gnieździe Narodu i w państwie – musi być miłość! Człowiek, rodzina, naród i państwo – żyją bowiem nie dziennikiem ustaw, lecz duchem pierwszego i najważniejszego przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, z całej duszy twojej, ze wszystkiej myśli twojej...", „Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie".

S. WYSZYŃSKI, Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Jeruzal, 23 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 68-69, Cz.

73/54

I jeszcze jedna myśl, krótko a zwięźle. Mówiliśmy, że franciszkanizm[349], który przepracował w sposób praktyczny miłość Chrystusową do braci, czynił to i w wymiarze rodzinnym. Stworzył cały system opieki rodziny. A jeden z najwybitniejszych przedstawicieli, wspomniany już dzisiaj w tym kościele pod jego wezwaniem – święty Antoni, głosząc Ewangelię na ulicach miast włoskich, zasłużył sobie na miano Doktora biblijnego, ewangelicznego.

I znowu dla uczczenia tego apostoła przytoczę z dzisiejszej liturgii Słowa, zdanie wzięte z Ewangelii według św. Marka: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza" (Mk 18,6). To mówi łagodny Chrystus!

Franciszek, franciszkanizm, święci franciszkańscy odznaczali się przedziwną wrażliwością na dzieci i na rodzinę. Mieli „nałóg" opiekuńczości wobec dzieci, opuszczonych

[349] Franciszkanizm – poglądy i postawa przyjmowana przez świętego Franciszka z Asyżu i franciszkanów polegająca na m.in.: życiu według zasad Ewangelii, pokornym przyjmowaniu cierpienia, radowaniu się ubóstwem, podkreślaniu miłości i troskliwości Boga Ojca w stosunku do swoich umiłowanych dzieci, braterstwie z wszystkimi stworzeniami ożywionymi i nieożywionymi, które określa się mianem braci i sióstr, pokorze, radości w życiu.

matek, sierocych rodzin. Ojciec Honorat[350], kapucyn, stworzył w Warszawie jedno ze zgromadzeń, którego celem było nauczanie prawd wiary wszędzie, nawet w bramach domów i na klatkach schodowych. Jakby się dzisiaj przydało, aby to zgromadzenie na nowo uruchomiło swoje możliwości! Aby nie utrudniano głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii!

Zagrożenie to istnieje dzisiaj w Ojczyźnie naszej na skutek zapowiedzianego nowego wychowania, które – interpretując to w sposób najbardziej zrozumiały – oznacza wychowanie bez Boga, Ojca Niebieskiego, bez Chrystusa, Jego Syna a naszego Zbawcy i Brata, bez Matki Pięknej Miłości, bez Kościoła i jego służby, bez Ofiary Mszy świętej, bez sakramentów, bez więzi życia nadprzyrodzonego, która jednoczy i zespala Naród, stanowiąc największą dlań wartość. A przede wszystkim bez prawa, które głoszone jest ze wszystkich ambon – prawa miłości Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Franciszkańska miłość społeczna*. 350-lecie przybycia zakonu reformatów do Polski, Warszawa, kościół Świętego Antoniego, 30 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 118-119, Cz.

73/55

Jakie tematy mariologiczne i jakie problemy poruszać w naszej praktyce duszpasterskiej. Nie wymagajmy, Najmilsi, aby wszystko od razu powiedzieć. Wydaje mi się, że najpierw należałoby poruszyć najbardziej popularne i dostępne dla przeciętnego katolika myśli, a więc: Tych Dwoje – Jezus i Maryja w dziele zbawiania i uświęcania. – Tych pierwszych dwoje, Adam i Ewa, też się udało Panu Bogu, bo była później *felix culpa*[351], a to coś znaczy dla nas. Ale tych następnych Dwoje – Jezus i Maryja – udało się na pewno. Im zlecił Bóg – oczywiście w różnym wymiarze – dzieło zbawiania i uświęcania. Dlatego w Nowym Przymierzu, w nowym ładzie jest Jezus i Maryja. Trzeba to ludziom uświadomić, by mogli widzieć Ich zawsze razem; aby mogli inaczej spojrzeć na problemy życia małżeńskiego i rodzinnego.

W rodzinie też jest dwoje – mąż i żona. I różnie bywa: jedna para jest udana, inna – nieudana. Dzisiaj mówi się, że więcej jest nieudanych niż udanych. Kto to policzy? Nikt nie jest w stanie. Wiele błędów popełnia się dziś w rodzinie. Mąż i żona oddają na przykład dzieci na kolonie wakacyjne, a sami jadą do Hiszpanii, podczas gdy Maryja razem z Opiekunem szukała wytrwale swojego Syna, gdy poszedł sobie na własną rękę, w świat.

---

[350] Bł. Honorat Koźmiński (1829-1916), kapucyn, teolog, prezbiter, założyciel kilkunastu zgromadzeń zakonnych. Beatyfikowany przez Jana Pawła w 1988 r.

[351] *Felix culpa* (łac.) – szczęśliwa wina, pomyślne przewinienie (określenie, którego użył św. Augustyn, aby podkreślić, że grzech pierworodny stał się przyczyną Odkupienia).

Tych Dwoje ukazuje nam Boży schemat pedagogiki rodzinnej. W życiu wychowawczo – społecznym znana jest zasada uzupełniania, bardzo często dzisiaj podkreślana. Wymaga ona pełnej rehabilitacji. Powołujemy się na Boże słowa: „Uczyńmy pomoc" – lecz zwrot ten pojmujemy źle. „Pomoc" ograniczamy do spraw gospodarczo – bytowych, do kuchni. Tymczasem jest to pomoc w każdym wymiarze życia człowieka, nie tylko w dziedzinie gospodarczej, opiekuńczej, ale kształtowanie formacji psychofizycznej tak mężczyzny, jak i kobiety. Dlatego wyzwoliwszy się z wszelkich nalotów freudyzmu[352], z psychoanalitycznych tabu, chciejmy Bożymi oczyma spojrzeć na plan wychowawczo – społeczny, widząc w tych Dwojgu zasadę uzupełniania się.

Niedawno mieliśmy w Kościele Bożym dziwne święto. Odnowiona liturgia połączyła *sub unica conclusione*[353] aż trzech Archaniołów. Przedtem rozważaliśmy tajemnicę każdego z nich osobno i mieliśmy pełno myśli w głowie z tego tytułu. Odczytałem ich w ten sposób: są to aniołowie, duchy Boże, mocarze, potęgi Boże, ustawione na rodzinę. Bo Michał – „Michael" – staje w obronie rodzącej, napotyka od razu na zagrożenie tego, który ma się urodzić i toczy bój o zachowanie nowego życia. Gabriel włączony jest w ekonomię rodzenia Dziecięcia Bożego, Rafael – w ekonomię porządkowania życia w rodzinie Tobiasza. Trzech największych duchów, mocarzy, archaniołów – jak mówimy potocznie – włączonych jest w dziedzinę życia rodzinnego. A wszyscy mają związek z Matką Najświętszą, z Jej zadaniem. Włączeni są w dzieło, które Jej zostało zlecone i pomagają Jej. Zwiastują narodzenie Bożego Dziecięcia, bronią Go przed Herodem, opiekują się Nim.

W kolejnych etapach życia i swej misji Maryja nie jest sama. Otoczona jest zawsze pomocnikami – od Nazaret do Kalwarii. Pierwszym Jej Pomocnikiem był święty Józef. Nawet pod Krzyżem stały wraz z Nią niewiasty, które przyszły za Chrystusem z Galilei. One jedne na Kalwarii wytrzymały do końca. Moglibyśmy powiedzieć, że gdy dzieło Odkupienia zostało zakończone, gdy wszystko się dokonało – Chrystus odszedł do nieba, do Ojca – i Maryja wypełniła już swoje zadanie. Tymczasem widzimy Ją włączoną w nowe zadanie – rodzącego się w Wieczerniku Kościoła. Ona jedna zna Ducha Świętego. On przecież z woli Ojca Niebieskiego ogarnął Ją i sprawił, że Słowo Ciałem się stało.

Maryja nigdy nie jest samotna. Zawsze jest otoczona, zawsze znajduje pomoc. Nawet w wizji apokaliptycznej świętego Jana, gdy walczy z Nią szatan, jest pod opieką Boga.

---

[352] Freudyzm – teoria powstawania zaburzeń psychicznych oraz metoda ich diagnozy i leczenia zwana psychoanalizą, stworzona w latach 90. XIX w. przez Zygmunta Freuda (1856-1939).

[353] *Sub unica conclusione* (łac.) – o jednym zakończeniu, pod jednym zakończeniem.

Znajduje schronienie na pustyni; gdzie żywi Ją Duch Boży. Jest w tym jakiś schemat Bożej ekonomii. Ludzie i duchy czyste, które ją otaczają, pozwalają Jej wypełnić zlecone przez Stwórcę zadanie. I dziś Maryja – Matka duchowa Kościoła – musi być też otoczona, musi mieć swoich przyjaciół, oddanych sobie, życzliwych ludzi – pomocników.

S. WYSZYŃSKI, *Wizja zadań Pomocników Matki Kościoła.* Podczas Kongresu Mariologicznego, Niepokalanów, 4 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 133-135, Cz.

73/56

Biada Stolicy samotnej! Dlatego pomoc udzielona Stolicy przez Maryję w obrazie Matki Bożej Łaskawej jest naszą radością. Potrzeba Stolicy obrony przeciwko niewierze i nienawiści, które mogą rozbić jedność Narodu i uczynić ze Stolicy „jaskinię zbójców". Potrzeba nam przykładu Matki żywej wiary i pięknej miłości!

Biada Stolicy bez wiary i bez miłości. Potrzeba nam miłości macierzyńskiej, która zawsze łączy się z ofiarą. Potrzeba miłości macierzyńskiej rodzinom polskim, które muszą mieć wzór Matki i macierzyństwa. Wzór ten pomoże im przezwyciężyć egoizm, samolubstwo i wygodnictwo. Idzie o to, aby nasze matki dawały życie za przykładem Maryi z Betlejem; aby, jak Ona na Kalwarii, czuwały wiernie nad życiem Boga-Człowieka w duszach ludzkich.

Potrzeba nam miłości macierzyńskiej w życiu i współżyciu społecznym. Stolica nasza była niejednokrotnie świadkiem i uczestnikiem licznych zmagań i rozlewu krwi o wolność Narodu, o sprawiedliwość społeczną, o pokój i ład w Ojczyźnie. Niechby więc miała wzór miłości społecznej w Najświętszej Pannie, która jest Zwierciadłem Sprawiedliwości, Królową pokoju, początkiem lepszej przyszłości i nowego lepszego świata – *Maria origo mundi melioris*[354]. Stolicy – tym, którzy nią rządzą, tym, którzy w niej mieszkają i tym, którzy do niej przybywają – potrzeba przede wszystkim miłości.

Potrzeba jej również w życiu publicznym i politycznym Narodu. A nie ma ładu społecznego bez żywej wiary w Boga Ojca Wszechmogącego. Nie ma szacunku dla ludzi bez świadomości, że każdy człowiek jest dzieckiem Bożym. Nie ma wyrównania społecznego bez świadomości, że wszyscy nosimy Boga w sercach naszych, a na czele wielkiej Rodziny ludzkiej stoi Pan i Brat nasz – Jezus Chrystus, Zbawiciel, Uświęciciel, Jednoczyciel i Dawca pokoju.

Właśnie dlatego, że potrzeba nam miłości macierzyńskiej w życiu rodzinnym, społecznym i publicznym – koronujemy dzisiaj Matkę Bożą Łaskawą, łamiącą w swoich

---

[354] *Maria origo mundi melioris* (łac.) – Maryja początkiem lepszego świata.

dłoniach ostrza gniewu Bożego, godzące w ludzi. Przez Jej przyczynę pragniemy wyjednać u Ojca Niebieskiego dla Miasta i Ojczyzny naszej prawdziwy pokój, oparty na miłości i sprawiedliwości.

S. WYSZYŃSKI, *Biada stolicy samej*. Uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej, Patronki Stolicy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 7 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 151-152, Cz.

73/57

Powiedziałem na początku, że Naród polski często tak czynił, iż wolał stracić, oddać wiele, byle tylko nie zagubić drogi do Chrystusa, za Jego Matką. Święta Brygida[355] umacnia nas na tej drodze, a wspomnienia sprzed sześciu wieków potwierdzają, że słuszny jest nasz wybór. – Uczyła nas też Brygida i uczy dziś, że wszędzie, gdziekolwiek się znajdziemy, musimy pamiętać, iż jesteśmy dziećmi Bożymi, związanymi z Chrystusem, pozostającym pod szczególną opieką Matki Najświętszej.

Panujący, rządzący czy poddany; minister oświaty czy analfabeta; architekt czy murarz; nauczyciel, adwokat, chemik, fizyk czy rolnik, robotnik lub rzemieślnik – każdy w swej sytuacji ma pamiętać, że nie może utracić związku z Chrystusem, który życie oddał za ludzkość, i nie może utracić więzi z Matką Najświętszą, której nas Chrystus oddał i powierzył.

Będąc na dworze królewskim niemalże dyplomatą i politykiem, nie zapomniała Brygida, że jest przede wszystkim matką. Swoje obowiązki macierzyńskie tak wykonywała, iż jedna z jej córek – Katarzyna[356] – została również świętą. Razem wędrowały do Rzymu. Jest to znamienne wskazanie na czasy dzisiejsze, które stwarzają nowy układ stosunków społecznych, nawet w życiu rodzinnym. Można bowiem być powołanym na wybitne stanowiska, można mieć wielką pozycję naukową czy polityczną, ale nie wolno zapominać, że jest się przede wszystkim matką czy ojcem. Obowiązki rodzicielskie – to najbardziej zaszczytne i najbardziej trwałe osiągniecie w życiu rodziców.

Tak jak Brygida pozostawiła po sobie wiele córek duchowych, które do dziś dnia żyją rozproszone po całym świecie – chociaż w Polsce nie ma ich z przyczyn raczej politycznych, pozostały tylko puste mury zniszczonych klasztorów – tak też każda matka i każdy ojciec pozostawiają po sobie spuściznę nieśmiertelną. Albowiem dzieci wasze, Najmilsi Rodzice,

---

[355] Św. Brygida (1303-1375), szwedzka zakonnica katolicka, pisarka, teolog, założycielka zakonu brygidek, patronka Europy. Kanonizowana w 1391 r. przez papieża Bonifacego IX.

[356] Św. Katarzyna Szwedzka (1331-1381), szwedzka zakonnica katolicka, brygidka, córka św. Brygidy Szwedzkiej. Kult Katarzyny zatwierdził papież Innocenty VIII w 1484 r.

podobnie jak i wy, żyjąc mocami Chrystusa, mają gwarancję wiecznego życia. To jest wasz największy obowiązek.

Może niejedna matka dziś mówi: ja pracuję w biurze, nie mam czasu na wychowanie dzieci; – jestem referentką w ministerstwie, niech kto inny zajmie się moimi dziećmi; – jestem chemikiem, biologiem, fizykiem, nie mogę myśleć tylko o dzieciach. – Ale przyjdzie czas, że przestaniesz zajmować ważne posady, wysokie stanowiska i godności: nikomu już nie zaimponują twoje tytuły naukowe, chociaż może nawet przejdziesz do encyklopedii i poświęcą ci tam dwa lub trzy wiersze. – Wszystko minie, ale to, że byłaś matką, że byłeś ojcem – pozostanie. Będą wspominać: mój ojciec, moja matka. Będą mówić: to jest jego syn, jej córka. – Dzisiaj w biografiach wielkich ludzi z zasady nie pomija się ich rodziców. – I w obliczu Boga nie stracicie tej godności, chociaż wszystko inne pozostawicie kiedyś na ziemi. Tak więc to, czego uczyła nas św. Brygida przykładem swego życia, jest nadal aktualne i prawdziwe.

S. WYSZYŃSKI, Bohaterka północnej Europy święta Brygida Szwedzka, Gdańsk, kościół Świętej Brygidy, 14 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 197-199, Cz.

73/58

Inną wielką tęsknotą młodego pokolenia jest prawda, życie w prawdzie. Spór między młodym a starym pokoleniem wyraża się często w tym, że młodzi chcą być „autentyczni", a nie cierpią zakłamania. Zarzucają nam, staremu pokoleniu, tchórzostwo i zakłamanie. Młodzież narodów zasobnych nie chce naśladować swoich bogatych rodziców. Mówią: „Nasi rodzice stracili życie w pogoni za pieniądzem. Nam to nie imponuje". Śpiewają młodzi pielgrzymi idący na Jasną Górę z Warszawy: „My chcemy życia bez palenia i bez picia". Taki jest program młodych – oby go wykonali w szerszym jeszcze wymiarze! Młodzież współczesną męczy dostatek, zasobność i łatwy dostęp do wszystkich środków potrzebnych do życia. Chcą być w prawdzie. Życzymy im tego z całego serca!

Jeśli młodemu pokoleniu nie podoba się życie starego pokolenia – chociaż ma ono swoje zasługi, zwłaszcza w Polsce, gdyż dwakroć podźwignięto Ojczyznę z niewoli, dwakroć odbudowano ją ze zniszczeń wojennych – niechże młodzi nie naśladują nas w tym co złe, niechże pokażą lepszy styl życia w pełnej prawdzie. Życzymy im tego jak najgoręcej. Ale skoro mają żyć w prawdzie, muszą wiedzieć, gdzie należy jej szukać i co to jest prawda. Tylko jeden człowiek może powiedzieć o sobie: „Jam jest Prawda" – to Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. A wszyscy ludzie, choćby byli bardzo mądrzy, rozumni, zasłużeni, genialni – znają

tylko cząstkę prawdy. Pełnią Prawdy jest Chrystus. Jeżeli więc młodzież współczesna szuka prawdy, nie trzeba jej odwodzić od Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Czy Chrystus się zestarzał?*, Bydgoszcz, kościół Świętego Wojciecha, 28 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 269-270, Cz.

73/59

Oczywiście, najważniejszym celem Roku Świętego jest nasze pojednanie z Bogiem, wewnętrzna łączność każdego z nas z Ojcem Niebieskim, a przez to pokój serca. Pamiętajmy, że pokój na świecie rodzi się z pokoju serc i umysłów, z powiązania naszych myśli i uczuć z mądrością i prawdą Bożą, z duchem Ewangelii Chrystusowej, która jest objawieniem nauki przyniesionej przez Chrystusa od Ojca. To jest najważniejsze.

Za tym idzie pokój w rodzinach i w Narodzie. Tak bardzo pragniemy go i w naszej Ojczyźnie. Pragniemy, aby rodziny polskie nie rozpadały się, abyśmy nie dochodzili do bolesnej sławy Narodu, w którym najwięcej jest rozbitych małżeństw. Pomyślmy o losie dzieci tych rodzin, o bólu, jaki można dostrzec w zapłakanych oczach, o ściśniętych sercach dzieci opuszczonych przez rodziców, którzy poszli za swoimi samolubnymi pragnieniami. Pokój w rodzinach domowych, a przez to zabezpieczenie rodzinom możliwości należytego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskiej Ewangelii, w duchu ofiary i służby braterskiej, przyczyni się do pojednania nas z otoczeniem.

S. WYSZYŃSKI, *Pojednanie i pokój Boży*. Jubileusz 25-lecia prymasostwa kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jasna Góra, 10 XI 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 311-312, Cz.

73/60

W Ojczyźnie naszej trzeba wciąż walczyć o wiarę i życie Boże w nas samych, w rodzinie domowej, w sercach dzieci i młodzieży, w Narodzie. Aby uratować życie Narodu i rodziny trzeba sięgnąć po moce Boże. A przecież pod krzyżem, w momencie najtrudniejszym, gdy Chrystus zamknął swoje oczy, gdy już nic nie mówił – trwała jeszcze Ta, którą dzisiaj nazywamy *Vita, dulcedo, et spes nostra* – „Życie, słodkość i nadzieja nasza”[357] – Maryja, Matka Chrystusowa.

S. WYSZYŃSKI, *Per Mariam – Soli Deo*. Jubileusz 25-lecia prymasostwa, Gniezno, bazylika archikatedralna, 11 XI 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 323, Cz.

---

[357] Por. przyp. 248.

73/61

Na czele całej Rodziny ludzkiej i rodziny nadprzyrodzonej Kościoła pielgrzymującego przez wieki do Ojca Niebieskiego, stanął Syn Boży, Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. Jest On również wzorem dla każdej rodziny domowej. Chociaż bowiem nie założył własnego ogniska rodzinnego, to jednak swoją obecnością i życiem uświęcił Rodzinę Nazaretańską. Będąc w nieustannej łączności z Maryją i Józefem, stał się głównym celem Ich troski i Ich wysiłków. A przez to przypomniał każdej rodzinie domowej, że celem rodziców jest nie tyle ich osobiste szczęście – chociaż są powołani do szczęścia i mają do niego prawo – ale przede wszystkim dobro ich dzieci. Pamiętajmy o tym szczególnie dzisiaj, w uroczystość Świętej Rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Po powrocie z Rzymu*. Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 30 XII 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 484-485, Cz.

1974

74/1

Współcześnie ofiarą takiego zekonomizowanego stylu myślenia padają wartości religijne, humanistyczne, rodzinne. Nawet rodzice, znając wagę swoich zadań i obowiązków, oddają się całkowicie służbie ekonomicznej i pracy zawodowej, wyrzekając się odpowiedzialności za wychowanie swoich dzieci. Jakże często słyszymy zdanie: „Niech inni zajmują się dziećmi. Ja jestem naukowcem, pracuję zawodowo. Ja nie mam na to czasu”. – Dziecko i rodzina muszą ustąpić przed ambicjami ekonomicznymi czy zawodowymi młodego małżeństwa. Do tego stopnia zdewaluowała się największa wartość życia Rodziny ludzkiej, jaką jest rodzina domowa.

S. WYSZYŃSKI, *Epifania Boża*, uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Mędrców, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 19, W.

74/2

Słusznie więc Chrystus powiedział: „Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz” (Mt 6,9). Wspólnie też kazał nam wołać: „Abba, Pater, Ojcze”. Jeżeli tak ma się rzecz z każdym człowiekiem, to znaczy, że cała Rodzina ludzka jest braterską wspólnotą.

S. WYSZYŃSKI, *Homo Dei – Człowiek Boży, Brat dzieci Bożych*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 13 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 35, W.

74/3

Jakże często stwierdzamy w Rodzinie ludzkiej konflikty między tym programem, tak bardzo nam odpowiadającym, a codziennością życia! Jakże często stwierdzamy brak wiary w wieczność i nieśmiertelność, brak miłości, prawdy, dobra, sprawiedliwości i pokoju. I chociaż są to powszechne dążenia wszystkich ludzi, dzieci różnych narodów – nie zawsze udaje nam się je zrealizować. Wymaga to swoistej pedagogiki Bożo – ludzkiej, zespalającej właściwości Boga z dążeniami człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Homo Dei – Człowiek Boży, Brat dzieci Bożych*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 13 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 36, W.

74/4

Papież Jan XXIII mocno podkreśla w swej encyklice prawo do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego. Rodzina bowiem jest pierwszym i naturalnym związkiem w społeczności ludzkiej. Dlatego należy otoczyć ją jak największą troską, tak w dziedzinie poglądów i obyczajów, jak i sprawach gospodarczych i socjalnych. […]

Mężczyzna czy kobieta, rodzice i małżonkowie powinni mieć możność korzystania – z pomocą zapłaty rodzinnej, czy odpowiedniego urządzenia własności – z dóbr niezbędnych do należytego prowadzenia i rozwijania własnej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, *Homo Dei – Człowiek Boży, Brat dzieci Bożych*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 13 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 38, W.

74/5

Zasadniczy wpływ na wychowanie ma rodzina i naród. Trzeba o tym pamiętać i to uszanować. Dopiero wtedy można mieć nadzieję, że wychowanie młodych pokoleń Polaków będzie się dokonywało w duchu wolności dzieci Bożych, do których Chrystus posłał swoich uczniów, mówiąc: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je” (Mt 28,19).

S. WYSZYŃSKI, *Homo Dei – Człowiek Boży, Brat dzieci Bożych*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 13 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 41, W.

74/6

Przerost ekonomizmu powoduje także osłabienie wspólnoty rodzinnej. O godzinie szóstej rano jakby piorun trzasnął w ognisko domowe wszyscy – mąż, żona, dzieci – rozbiegają się. Może Bóg pozwoli, że kiedyś będzie lepiej, że już tego małego Polaka, który jeszcze chodzić nie umie, nie będzie się targać pospiesznie do przedszkola, aby zdążyć na czas do pracy.

S. WYSZYŃSKI, *Homo oeconomicus*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 20 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 52, W.

74/7

Pokazano mi ulotkę jugosłowiańską. Zamieszczono w niej fotografię dziecka wyjętego z łona matki – jedenasto- i półtygodniowego – mającego już regularne kształty anatomiczne człowieka. Czy to nie jest cud? Czy nie jest to – wybaczcie, Drogie Matki – najwspanialsza fabryka czy laboratorium, którego godności i wartości nic nie przesłoni? To cud Boży, który dzieje się w Was. I nikt nie zastąpi Was tam właśnie – mówiąc słowami pisarki Rachmanowej[358] – w „Fabryce nowych ludzi". A tymczasem wszechwładztwo ekonomizmu produkcyjnego niekiedy wyrywa Was z rodzin, zagarniając do pracy niewątpliwie użytecznej, jednakże tym samym wyrywa jakby spod waszych serc nowe życie narodu. A przecież jest jakaś hierarchia wartości.

S. WYSZYŃSKI, *Homo oeconomicus*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 20 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 53, W.

74/8

Katolicki model rodziny zaczął tworzyć sam Stwórca w Nazaret od dnia Zwiastowania. W życie domowe Maryi i Józefa wszczepił życie Boga-Człowieka. Już przez to pouczył, że każda rodzina katolicka ma być ukierunkowana do zespalania w jedno mocy Bożych i wartości ludzkich. Trwałość życia rodzinnego usiłują zabezpieczyć zarówno Pismo Święte, jak teologia dogmatyczna i prawo kanoniczne. Moralność chrześcijańska stara się uwydatnić znaczenie prawa przyrodzonego, etyki wychowawczej, ascetyki cnót indywidualnych i społecznych oraz warunków ekonomicznych zdrowego rozwoju i funkcjonowania rodziny.

S. WYSZYŃSKI, Słowo wstępne Prymasa Polski, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 84, W.

74/9

Dzięki tym elementom rodzina staje się najtrwalszą instytucją społeczną, a dla dobra Narodu – prawdziwą kolebką i gwarancją jego bytowania. Naród jest rodziną rodzin. Na tym fundamencie może się spokojnie rozwijać życie osobiste, rodzinne, religijne, społeczne, zawodowe, narodowe i państwowe.

S. WYSZYŃSKI, Słowo wstępne Prymasa Polski, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 84, W.

74/10

Obraz Macierzyństwa Chrystusowej Matki, pielęgnującej Dziecię Boże oglądany na ołtarzach niemal wszystkich świątyń katolickich – jest prawzorem dla kultu macierzyństwa

---

[358] Por. przyp. 174.

w społeczności ludzkiej. Największą radością rodziny pozostanie zawsze to, że „człowiek na świat się narodził” (por. J 16,21).

S. WYSZYŃSKI, Słowo wstępne Prymasa Polski, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 84, W.

74/11

Cała kultura chrześcijańska jest osobowo – personalistyczna, humanistyczna, domowa, macierzyńska i rodzinna, zawsze Bożo – ludzka. Wychowawczy swój wpływ na odnowę rodziny usiłował spotęgować Kościół przez ustanowienie programowego obchodu Świętej Rodziny z Nazaretu. We współczesnym świecie uwrażliwionym na problemy pracy zawodowej i gospodarczej, katolicka etyka społeczno-ekonomiczna usiłuje zabezpieczyć warunki zdrowego bytowania i rozwoju, przez głoszenie nauki o zapłacie sprawiedliwej, która ma być zapłatą rodzinną.

S. WYSZYŃSKI, Słowo wstępne Prymasa Polski, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 84-85, W.

74/12

Zdaje się, że można bez przesady powiedzieć, iż Kościół stwarzał szczególnie pomyślne warunki religijno-moralne i społeczne dla obrony zdrowego modelu rodziny dawniej i dziś. Był zawsze natchnieniem dla reform społecznych na rzecz rodziny. Widać to nawet dziś jeszcze wszędzie, gdzie zasady życia chrześcijańskiego są w rodzinie uszanowane. Współcześnie jako objaw dodatni można przyjąć ukierunkowanie duszpasterstwa parafialnego ku rodzinie, pod patronatem Komisji Episkopatu dla Spraw Duszpasterstwa Rodzin.

S. WYSZYŃSKI, Słowo wstępne Prymasa Polski, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 85, W.

74/13

Pojednanie w myślach i uczuciach jest miłością niezafałszowaną. Będzie ono pomocą do podporządkowania naszego stosunku do otoczenia, do pojednania w codziennych sytuacjach życiowych. Nastąpi pojednanie w rodzinie – między mężem, żoną i dziećmi. Pojednanie – że tak powiem – przez próg, przez korytarz, przez miedzę, przez płot, przez granicę. Pojednanie przez powinność spełnioną, obowiązek wykonany, dług zwrócony, pomoc udzieloną, darowanie jakiejś należności, zapomnienie o tym, że ktoś jest mi winien. Można by jak podczas jubileuszu mojżeszowego zastosować darowanie długów. Jesteś mi winien – Bóg z tobą. Nie będę się upominać. Pożyczka zaciągnięta w trudnej sytuacji rodziny, na chleb, na leki, na wychowanie dzieci, mogłaby być darowana. Tak właśnie już w Starym Zakonie

zwracano własność i darowywano długi zaciągnięte na wyżywienie rodziny czy na obsianie pola (zob. Kpł 25).

Przechodzimy na teren stosunków społecznych i zawodowych: i tutaj pojednanie może dać wewnętrzną wolność. Gdy idzie o owoce Roku Świętego, na tym polu jest bardzo dużo do zrobienia, aby przezwyciężyć kwasy, urazy i podejrzenia. Jubileusz ma być przebaczeniem, zapomnieniem o winach. Można by na przykład, z miłości do Boga, wycofać skargi wniesione do sądów, nie dochodzić swego. Wtedy nastąpi spokój społeczny, który mamy obowiązek zaprowadzić. Wszak Chrystus wezwał nas do służby pokojowi i nazwał błogosławionymi tych, którzy czynią pokój.

Pojednanie jest także odwołaniem czegoś niebacznie powiedzianego o bliźnim, naprostowaniem informacji błędnie udzielonej, która wytworzyła niezgodę pomiędzy innymi.

Pojednanie to wprowadzenie ułatwienia życia i współżycia w pracy domowej, sąsiedzkiej, zawodowej, fabrycznej, urzędniczej, zwierzchniczej czy podległej.

Pojednanie oznacza zmianę stylu obcowania z ludźmi, pokojowe zabarwienie naszego języka, używanych słów, zwrotów, wyrażeń, akcentów i aluzji, wyheblowania naszego stylu towarzyskiego, aby nie był drażniący, dokuczliwy i sarkastyczny.

Pojednanie jest też naprostowaniem codziennych stosunków we współżyciu ludzkim, aby umacniało się wzajemne zaufanie do siebie. Zdaje się, że w Świętym Roku Jubileuszowym, który ma nas doprowadzić do pojednania z Bogiem, są to stopnie, po których przezwyciężając siebie idziemy do serca Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty*, Gniezno, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 149-150, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty*, Gniezno, 2 II 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 677-678.

74/14

Dotychczas na temat życia rodzinnego – przygotowania do rodziny, jej znaczenia i praw, niebezpieczeństw grożących rodzinie – mówili przeważnie biskupi, kapłani lub katolicy zajmujący się tymi zagadnieniami *ex professo*[359]. Dzisiaj dostrzegamy korzystną zmianę: tematyka rodzinna stała się poniekąd tematyką polityczną, jest przedmiotem zainteresowania środowisk politycznych, pisze o niej prasa. O ile jeszcze przed rokiem do rzadkości należały artykuły o rodzinie, dzisiaj można znaleźć ich tak wiele, że aż zaczynamy się niepokoić, czy nie jest to zmiana zbyt nagła, zbyt impulsywna, a w skutek tego – krótkotrwała; czy nie jest to

[359] *Ex professo* (łac.) – ze znajomością rzeczy, z urzędu, fachowo.

zdecydowana zmiana kierunku, czy też może wywołana jakąś strategią polityczną. Lecz nie znajdzie na to na razie odpowiedzi.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 86-87, W.

74/15

Przypominamy sobie te czasy, kiedy na temat życia rodzinnego, zwłaszcza programowania rodziny i obrony życia nienarodzonych nie można było swobodnie mówić. Były to tematy zakazane. Dziś pod tym względem jest nieco lepiej, śmielej możemy mówić i odważniej postulować na rzecz rodziny i to zarówno w jej prawach istotnych, podstawowych – trwałości rodziny, czy naturalnego środowiska wypoczynkowego w rodzinie, jak również o jej warunkach ekonomicznych.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 87, W.

74/16

Może najbardziej zastanawiające jest zrozumienie pozycji kobiety w życiu rodzinnym. Coraz częściej spotyka się artykuły, w których rozważa się zagadnienie, gdzie kobieta oddaje największą usługę społeczności narodowej czy państwowej – w pracy zawodowej czy w dziedzinie wychowania rodzinnego. […]

Tyle jest przecież matek licznych rodzin pracujących zawodowo. Jak ocenić ich podwójną pracę – zarobkową i w rodzinie? Takie postawienie pytania jeszcze przed kilkunastu laty było bardzo krytykowane. Spotkałem się z tym, gdy komentując encyklikę Jana XXIII „Pacem in terris" w kościele akademickim w Warszawie, omawiałem zagadnienie zapłaty rodzinnej. Zapłata pracującego ojca rodziny powinna być nie tylko odpłatnością za włożoną przez niego pracę, energię, ale winna być również środkiem utrzymania dla całej rodziny. A więc wysokość zapłaty byłaby uzależniona od liczby dzieci i podjętych obowiązków. I to nie w sensie prowizorycznej odpłatności, lecz pokrycia rzeczywistych kosztów utrzymania i wychowania dzieci. Problem ten dzisiaj jest już dyskutowany.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 89, W.

74/17

Wasza praca Najmilsi musi zmierzać w dużym stopniu do tego, aby przezwyciężyć szkodliwe obyczaje i dyskryminację, jaką stosuje się wobec matek rodzących, czy rodzin liczebnych. Dzisiaj już „dopuszcza się" istnienie rodziny trójdzietnej. Kiedyś mówiło się

o rodzinie dwudzietnej jako wystarczającej, a nawet o „parze małżeńskiej” uzurpującej sobie prawo rodziny. Dziś mówi się, że dopiero rodzina trójdzietna jest w stanie dorzucić coś na dobro przyrostu naturalnego w Polsce. Nadal jednak wzrasta liczba rodzin małodzietnych, czy bezdzietnych.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 94, W.

74/18

Zadaniem duszpasterstwa rodzin jest rehabilitacja rodziny dzietnej czy nawet wielodzietnej, przezwyciężanie postawy i ocen krzywdzących, jak na przykład: ciemna masa, nieuświadomieni, uwstecznienie. Dziś już ostrożniej się tymi słowami posługuje, jakkolwiek w biurach, urzędach, fabrykach i warsztatach pracy matki rodzin liczniejszych nadal spotykają się z podobnymi zarzutami. Trzeba więc urabiać opinię publiczną. Należałoby tematykę rehabilitacji rodziny wprowadzić do naszych wypowiedzi prywatnych czy publicznych, z ambony, na spotkaniach z rodzinami, czy w głoszonych referatach. W oparciu o metody moralno-teologiczne trzeba ukazać społeczne wartości i zadania rodziny.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 94, W.

74/19

Byłem zapytany o „Rodzinę Rodzin”, która jest „produktem warszawskim”. Postawiono mi pytanie, jak to robić? Takie pytanie łatwo jest postawić, ale odpowiedzieć na nie znacznie trudniej, chociażby dlatego, że nie ja jestem inicjatorem tego ruchu. To jest ruch całkowicie wywołany przez katolików świeckich, ludzi młodych.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 94, W.

74/20

W ten sposób, idąc po linii chrześcijańskiej uczynności i pomocy, zostały wytworzone więzi wspólnotowe między rodzinami. Zbierały się one po kilka, kilkanaście par w różnych mieszkaniach lub przy kościołach, jeśli duszpasterz docenił znaczenie ich pracy. Nie wszędzie bowiem spotkali się z doceną. Dzisiaj wiele trudności już zniknęło, wzrosło bowiem zainteresowanie i uwrażliwienie duszpasterzy na rodzinę. Jest to niewątpliwe osiągnięcie ostatnich lat.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 95-96, W.

74/21

Początkowo była taka myśl, aby w każdej parafii grupa Rodziny Rodzin miała przyjaciela – kapłana. Dzisiaj doszliśmy do wniosku: wystarczy kilkunastu przyjaciół, ale porządnych, prawdziwych takich, którzy postawą swoją i pracą zadziałają na innych kapłanów. Przykład działa. […]

Podziwiam jeden z przejawów tej pracy: pomoc wakacyjną, którą w oparciu o Rodzinę Rodzin montuje się dla dzieci i młodzieży, wysyłając je na Podkarpacie, w Góry Świętokrzyskie, Bieszczady. Z każdą grupą jedzie jedna lub dwie „ciocie". Mają pod swoją opieką dziesięcioro, dwanaścioro czy więcej małych „aplegierków"[360]. Jest też z nimi jakiś „wujek", zazwyczaj ksiądz lub kleryk. „Ciotka" z „wujkiem" wyjeżdżają do określonego, uprzednio zarezerwowanego miejsca i zabierają ze sobą całą gromadkę. Dbają nie tylko o wypoczynek dzieci, o ich zdrowie, ale także o religijne i społeczne wychowanie.

S. WYSZYŃSKI, Do pracowników duszpasterstwa rodzin, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 96, W.

74/22

Chrystus ukazuje świat człowieka Bożego, ciągle jeszcze daleki, ale możliwy do urzeczywistnienia. Jeżeli Rodzina ludzka ma być uratowana, musi powstać nowy świat ludzi miłujących bezinteresownie, niespodziewających się nagrody czy pochwały od tych, którym dobrze czynili. Świat ludzi, którzy nawet wobec tych, co źle czynią, zachowują wielkoduszność – jak uczynił to Dawid wobec swego wroga – Saula.

Ten nowy świat ludzi miłujących, czyniących dobrze, przebaczających, nie odwołujących się do przemocy, gwałtu i siły, świat ludzi, którzy władzy nie zdobywają podstępem czy pogwałceniem innych ludzi – ciągle jest w drodze.

S. WYSZYŃSKI, *Nie opuszczać rąk…* Setna rocznica założenia zgromadzeń zakonnych bezhabitowych, Zakroczym, 24 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 132, W.

74/23

Niektórzy wychowawcy twierdzą, że wśród współczesnej młodzieży zanika rozumienie, co to jest praca nad sobą, przezwyciężanie siebie, samoograniczenie, wyrzeczenie, ofiara; zanika postawa służby, pomocy, uczynności, koleżeńskości. […] Najmilsi! Czy znajdzie się dzisiaj wśród Was ktoś odważny, kto powie młodym: „Wasze życie musi być życiem

---

[360] Aplegier– latorośl, potomek (niem. *ablegier*).

ofiarnym pełnym wyrzeczeń i przezwyciężania siebie. Nie może iść po linii nieustannie zmieniających się zachcianek, nastrojów, upodobań". Zastanówmy się, czy stać nas na to?

S. WYSZYŃSKI, *Pełny program wychowawczy*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla nauczycieli, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 193, W.

74/24

Nie może być ideałem dla wychowania młodego pokolenia Polski oderwanie jej od Chrystusa, od Ewangelii i krzyża, od mocy sakramentalnych, od łaski uświęcającej, od cnót społecznych, które uczą służby, ofiary i wyrzeczenia! Ideałem nowoczesnego wychowania powinno być odważne przyznanie się do Ewangelii Chrystusowej, wyznawanie jej przed ludźmi, w szkole, przed kolegami i przed młodzieżą; uruchomienie własnego serca, aby nabrzmiało miłością społeczną i służbą.

S. WYSZYŃSKI, *Pełny program wychowawczy*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla nauczycieli, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 198, W.

74/25

Nadszedł czas, abyście Wy, młodzi, wszędzie, gdzie żyjecie – na uczelniach i w domach akademickich, mieli odwagę upomnieć się: szanujcie nas, szanujmy siebie wzajemnie! Jesteśmy ludźmi. Nie wydzierajcie nam wiary, gdy nie macie nam do zaoferowania nic innego, bardziej wartościowego. Cóż bowiem w zamian możecie nam dać?

Nadszedł czas, abyście umieli powiedzieć nawet waszym rodzicom: Jeśli nie możecie nas wychować po chrześcijańsku, bo nie potraficie i nie macie czasu, to przynajmniej nie osłabiajcie w nas męstwa wyznawania wiary przez wasze wyrachowanie. Nie zachęcajcie nas, abyśmy za miskę soczewicy sprzedali największą wartość, jaką jest człowiek, otwierający szeroko oczy na wielki Boży świat. […] Obowiązkiem każdego rzetelnego obywatela Polski jest upominać się o godne człowieka prawa we własnej Ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół stawia wam wymagania…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętej Anny, 9 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 217-219, W.

74/26

Stwierdzamy, że istnieje młodzież osamotniona, nawet gdyby była obsłużona religijnie przez dobrego i wnikliwego duszpasterza, który zaspakaja aspiracje religijne. Osamotnienie młodzieży jest następstwem politycznego monopolu stowarzyszeń młodzieżowych. […]

Osamotnienie wychodzi również z przymusu wychowania socjalistycznego, materialistycznego, ateistycznego i laickiego. Pomimo różnych deklaracji, które otrzymaliśmy od władz państwowych, istnieje jednak przymus i nacisk. Nauczycielstwo i inne władze

otrzymały nakazy wywierania na młodzieży nacisku, mobilizującego wychowanie monistyczne, a nawet ateistyczne. Nauczycielstwo ma obowiązek je rozpracowywać i stosować się do nich.

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie do diecezjalnych duszpasterzy młodzieżowych, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 228-229, W.

74/27

Obrona młodych jest wartością pozytywną. Daje im poczucie, że nie są osamotnieni, bo Kościół ich broni.

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie do diecezjalnych duszpasterzy młodzieżowych, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 231, W.

74/28

Musimy przezwyciężyć w sobie wszyscy autokratyzm, który jest największą przeszkodą w dotarciu do młodzieży. […] Wskutek tego autokratyzmu ludzie młodzi łatwo się od nas odsuwają. Żeby stworzyć atmosferę przyjaźni dla młodych serc, trzeba również przyzwyczajać się do współpracy ze świeckimi. […]

Żeby wytworzyć atmosferę przyjaźni, trzeba się przyzwyczaić do współpracy ze świeckimi. Trzeba pogodzić się z tym, że oni coś wiedzą, umieją i chcą pomóc.

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie do diecezjalnych duszpasterzy młodzieżowych, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 232-233, W.

74/29

Pierwsza myśl to ta, że ludziom potrzeba matki. Ta myśl Boża wyraziła się przede wszystkim w stosunku do Syna Bożego, którego przez miłość przysłał Ojciec Niebieski na świat. Nawet Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi, potrzeba było na ziemi Matki. Ta myśl Boża znajduje swoje potwierdzenie we wszystkich potrzebach dzieci tej ziemi, która też jest matką, i z której matki i ojcowie czerpią chleb Boży, aby żywić swoje dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Weź w obronę Naród cały…* Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 7, W.

74/30

Doświadczenie nieustannie nas poucza o tym, kim jest matka w rodzinie i jak wielkim nieszczęściem jest, gdy jej zabraknie. […] Kim właściwie jest matka w rodzinie, odczuwamy w błogosławiony sposób na wszystkich prawie odcinkach życia domowego, doznając jej macierzyńskich dłoni nad sobą. Boża myśl jest więc taka, że wszystkim potrzeba matki. Potrzeba jej i Synowi Bożemu i wszystkim dzieciom Bożym, każdemu z nas. Nic więc

dziwnego, że Jezus Chrystus doznawszy opieki Matki, zapragnął Jej macierzyńskiego serca dla nas wszystkich. Dlatego na Kalwarii Matkę swoją ogłosił Matką ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Weź w obronę Naród cały*... Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 8, W.

74/31

Taki ideał szanowanej kobiety potrzebny jest współczesnemu światu. Obecność Maryi w życiu religijnym, w prawdach Bożych, w Ewangelii, w życiu Kościoła, wpaja w nas nie tylko cześć dla Matki Boga, ale cześć dla każdej matki i dla każdej kobiety. Jest to błogosławiona dla kultury narodowej prawda. Błogosławiony jest Naród, w którego kulturze obroniona jest cześć kobiety. Zwłaszcza, gdy same kobiety i młodzież żeńska przyczyniać się będą do tego swoją postawą, poczuciem godności i postępowaniem. Ułatwiać to będzie światu męskiemu, zwłaszcza młodzieńczemu, zachowanie należnego kobiecie szacunku.

S. WYSZYŃSKI, *Weź w obronę Naród cały*... Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 9, W.

74/32

Maryja w życiu społeczności ludzkiej wszędzie tam, gdzie odbiera cześć, skutecznie broni czci matki, siostry, córki, dziewczęcia, dziewczynki, maleństwa, bo w nich wszystkich pozwala widzieć zadatek nowego życia. Przez taki właśnie stosunek i postawę potęguje się i pogłębia kultura moralna i społeczna narodu. Jak bardzo jest to potrzebne, doskonale to wszystko widzimy i odczuwamy. Dlatego bolejemy, że współcześnie jest tyle objawów zaniku szacunku dla kobiety: dla dziewczęcia, dla matki, siostry, córki, koleżanki szkolnej, akademickiej, czy też koleżanki z pracy zawodowej, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że w dużym stopniu zawiniły tutaj same kobiety. […]

Pamiętajmy jednakże, Dzieci Boże, że obecność Maryi w naszej kulturze religijnej ma doniosłe znaczenie również dla kultury społecznej i narodowej.

S. WYSZYŃSKI, *Weź w obronę Naród cały*... Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 10, W.

74/33

Ponawiając dzisiaj – jak każdego roku – Akt Oddania Narodu w macierzyńską niewolę miłości Maryi, zanosimy prośby do matki Kościoła i wołamy do niej: Królowo Polski, dana ku obronie Narodu naszego, wyjednaj, wyproś i wybłagaj przez swojego Syna u Ojca ludów i narodów, potrzebne nam łaski. Wyjednaj naszemu Narodowi łaskę wierności Bogu, Chrystusowi i Jego Krzyżowi.

Wyjednaj nam trwałość rodzin naszych, abyśmy nie szli na czele narodów, które mają największy procent rodzin rozbitych, rozwiedzionych i największą liczbę dzieci sierocych, opuszczonych, niekochanych – pomimo, że jesteśmy narodem katolickim i naśladujemy przynajmniej w wierze, Świętą Rodzinę.

Wyjednaj nam obronę życia w naszych rodzinach, abyśmy znowu w bolesny sposób nie przodowali przed innymi. […]

Matko nasza i Królowo! Wyjednaj nam miłość do dzieci, abyśmy uważali je za największy skarb Narodu, który świadczy o jego życiu.

Matko życia! Broń zwartości rodzin, broń życia młodych Polaków! Daj nam zdrową, chrześcijańską i Bożą miłość ku dzieciom naszym, taką miłość, jaką Ty miałaś do swojego Syna.

Prosimy Cię, Królowo Polski, dana ku obronie Narodu naszego, wyjednaj nam i wyproś wolność wychowania po katolicku naszej młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Weź w obronę Naród cały…* Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 12-13, W.

74/34

W tej chwili, Najlepsza Matko, wprowadzamy Cię do wszystkich rodzin polskich. Pokazujemy Ci matki brzemienne, kołyski i kwilące niemowlęta. Pokazujemy Ci dzieci sieroce i te, których matki pracują na chleb. Spraw, aby wróciły do swoich domów z przekonaniem, że największą ich zasługą jest dać życie z Ojca Niebieskiego – dzieciom polskiej ziemi. Obudź we wszystkich Polkach ambicję macierzyństwa. A wszystkim mężom daj taki szacunek dla ich małżonek, dla matek ich dzieci, aby żaden z nich nie spojrzał na nie źle, nie powiedział słowa nieprzyjaznego, aby, broń Boże, nikt w naszej Ojczyźnie nie podniósł ręki na matkę.

S. WYSZYŃSKI, *Manifest pojednania jubileuszowego z Jasnej Góry*, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 20, W.

74/35

Matka Boga-Człowieka pielęgnująca Życie uczy nas należytej czci dla powołania kobiety i mężczyzny, szacunku w stosunku do dwojga i zrozumienia misterium życia i kultury współżycia. Łączyć się z tym będzie obowiązek obrony czci człowieka. Nie tylko naszej własnej, ale czci drugiej połowy rodzaju ludzkiego, ubogaconej przez Stwórcę we wspaniałe przymioty, niezbędne dla równowagi kultury. Kultura bowiem nie może być ani wybitnie męska ani wybitnie kobieca, musi być ona syntezą powiązania wartości, zalet i właściwości

duchowych obojga mężczyzny i kobiety, tych dwojga stron, które nie mogą być sobie przeciwstawne, nie mogą być obozami – jak czyta się nieraz w prasie – bo obie są powołane przez Stwórcę do wypełnienia jednego zadania.

S. WYSZYŃSKI, *Nowoczesny program ślubowań akademickich*. XXXVIII Pielgrzymka Młodzieży Akademickiej, Jasna Góra, 4 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 34, W.

74/36

Wychowanie musi się zawsze łączyć z cierpliwą nadzieją. Nadzieja wydłuża perspektywy procesu wychowawczego. Wszystkiego sami nie zrobimy – ani przez szeptanie do ucha w komorze, ani w najlepszej rodzinie, ani też w najbardziej oddanej młodzieży szkole. Nadzieja w wychowaniu otwiera oczy wszystkich – rodziny, narodu i państwa – na dalekie cele, o których zawsze trzeba pamiętać, wychowując dla przyszłości. Gdybyśmy chcieli zakreślić granice wychowania tylko do dziedziny życia doczesnego, materialnego, do zadań gospodarczych, do programów politycznych – zacieśnilibyśmy możliwości wychowania i samo życie.

Wszyscy – ojciec czy matka, wychowawca w szkole, czy wychowawca narodu – muszą ukazywać nie tylko cele i zadania czysto doczesne – gospodarcze, ekonomiczne, polityczne, czy obywatelskie. Wszyscy muszą pamiętać, że najwięcej do powiedzenia ma tutaj Bóg. […]

I wszyscy mądrzy, roztropni wychowawcy muszą odwołać się nie tylko do miłości zawodu i pracy, nie tylko do miłości Ojczyzny czy państwa – co zazwyczaj najtrudniej przychodzi – ale do miłości Boga! Jeśli te trzy moce wiara, nadzieja, miłość są zharmonizowane, wtedy wychowanie jest możliwe i skuteczne.

S. WYSZYŃSKI, *Oświęcim uczy: ponad wszystko większa jest miłość*. 75-lecie pracy salezjanów w Polsce, Oświęcim, 5 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 47, W.

74/37

Mówimy o tym na tle współczesnych prób wychowania młodego pokolenia bez wiary w Boga, bez miłości ku Chrystusowi i Jego Matce, bez łączności z Kościołem, bez życia religijnego. Wszystko ma być ateistyczne, czyli bezbożnicze, wszystko ma być laickie – jeżeli chce być postępowe. Wobec takich programów i takich zamiarów musimy głośno wołać o prawach Boga do serc młodzieży i dzieci, o potędze wiary w życie przyszłe, bo to uczy ładu w życiu doczesnym. Musimy wołać o potędze nadprzyrodzonej miłości Boga i ludzi, bo tylko wtedy można zespolić i zjednoczyć Naród wokół zadań doczesnych.

S. WYSZYŃSKI, *Oświęcim uczy: ponad wszystko większa jest miłość*. 75-lecie pracy salezjanów w Polsce, Oświęcim, 5 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 51, W.

74/38

Gdy nadszedł zasłużony wypoczynek wakacyjny, wszyscy troszczą się o należyte wykorzystanie czasu, by wzmocnić zdrowie i siły do dalszej pracy. Doniosły ten wysiłek musi odbywać się w warunkach duchowego spokoju i odprężenia.

Przypominamy więc wszystkim, co jest niezbędne dla zachowania atmosfery wytchnienia i duchowego spokoju.

Przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że pełny wypoczynek jest możliwy w poczuciu zachowania podstawowych praw wolności człowieka, zwłaszcza sumienia dzieci i młodzieży. Stąd należy uszanować obowiązki religijne dzieci i młodzieży, zabezpieczając im możność udziału w służbie Bożej w niedziele i święta oraz wolność modlitwy osobistej w pomieszczeniach wypoczynkowych.

Rodzice niech pamiętają, że służba Boża obowiązuje również podczas wakacji. Powinni więc czuwać nad tym, aby nikt nie stanął na przeszkodzie w wykonywaniu obowiązków nakazanych przez Boga, Kościół, sumienie i zasady zdrowego wychowania.

Wychowawcy i opiekunowie kolonii wakacyjnych niech unikają wszystkiego, co mogłoby utrudniać młodzieży udział we Mszy świętej niedzielnej i świątecznej. Wolność sumienia jest przecież jednym z warunków owocnego wychowania. Wolności tej broni prawo przyrodzone, prawo Boże i Konstytucja PRL.

Dzieci i młodzież niech wiedzą, że wypoczynek wakacyjny, jeśli ma być owocny, powinien być połączony z wypełnieniem podstawowych obowiązków wobec Ojca Niebieskiego, który Wam daje słońce i czyste powietrze, zieleń łąk i pól, za co należy Mu się wdzięczność. Niech dobry Bóg, Syn Boży i Jego Matka będą blisko Waszych serc, Młodzieży, również w czasie wakacji.

Duszpasterze przyjdą z pomocą kierownictwu kolonii i w miarę możności tak dostosują godziny nabożeństw dla młodzieży kolonijnej, by mogła wypełnić obowiązki służby Bożej. W razie potrzeby duszpasterze pomogą w doprowadzeniu dzieci do świątyni. Otrzymują też generalne zezwolenie binowania lub trynowania Mszy świętej w niedzielę i święta w miesiącu lipcu i sierpniu, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie są kolonie młodzieżowe. Gdy zajdzie potrzeba, ułatwią młodzieży udział w służbie Bożej.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie wakacyjne Prymasa Polski, Warszawa, 24 VI 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 183-184, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie wakacyjne*, Warszawa, 24 VI 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 680.

74/39

O jedno chciałbym Was szczególnie prosić, abyście Wy – Droga Młodzieży, postanowili sobie, że będziecie młodzieżą trzeźwą, że będziecie tworzyć nowy obyczaj. Postanówcie sobie dzisiaj, że wszystkie uroczystości osobiste, rodzinne i świąteczne przeżywać będziecie po trzeźwemu. Jeżeli tyle jest dzisiaj narzekań na młode pokolenie, pokażcie, że Wy, Droga Młodzieży katolicka, możecie być przedmiotem radości. Okażcie się młodzieżą trzeźwą, żyjącą w szacunku wobec rodziców i swoich rówieśników.

S. WYSZYŃSKI, *Rok łaski od Pana*. Podczas uroczystości Roku Świętego 1974, Górka Zgody, 11 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 49, W.

74/40

Gdy wracasz, Droga Młodzieży, z Jasnej Góry do codziennej swej pracy i trudu na uczelniach wyższych, czy w szkołach średnich, zawodowych, gdziekolwiek spotkasz się z trudnymi sytuacjami, z ciężkimi zadaniami, czy wielkimi przemianami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi, pamiętaj, że nie to jest dla Ciebie najważniejsze. Najważniejsze jest stoczyć zwycięski bój w Polsce o Boga, o Jego prawo do Narodu, o prawo Chrystusa Zbawcy, który przyjąwszy postać Sługi, nauczył wszystkich rzetelnej służby braciom w duchu miłości bliźniego, jaką czerpiemy z miłości Boga. Świadomość ta da ci wielki spokój, który zabierzesz ze sobą z Jasnej Góry Zwycięstwa. Da ci sposób postępowania z Twoim otoczeniem, bo od swoich zwierzchników, kolegów i współpracowników, jednego tylko będziesz pragnęła: pokoju dla Twego Boga, który jest Miłością; poszanowania dla Jego prawa w ziemi polskiej do tego, by był wyznawany, miłowany, szanowany, czczony i słuchany.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Niewiasty obleczonej w słońce*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 60, W.

74/41

W tej trudnej walce, która jest naszą rzeczywistością, szukamy pomocy. Idzie przecież o chrześcijańskie wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii, o wychowanie w duchu skromności i czystości chrześcijańskiej, całkowicie odmiennej od zachwalanych programów wychowania ateistycznego, czy programów wychowania seksualnego. Nie mają one nic wspólnego ze zdrowym humanizmem i zdrową biologią, ani ze zdrowymi i prostymi zadaniami człowieka wyznaczonymi przez Stwórcę, który ukształtował ludzką naturę i nasze szczytne człowieczeństwo. Szukamy pomocy właśnie tutaj, w Umiłowanej naszej Matce.

S. WYSZYŃSKI, *U stóp Niewiasty obleczonej w słońce*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 61, W.

74/42

Już wtedy, gdy powstawało harcerstwo w Polsce – a byłem tego świadkiem jako ówczesny harcerz – wyczuwaliśmy wszyscy, że przed młodzieżą muszą stanąć takie ideały, które by ją zobowiązywały do samodzielnej pracy dla dobra całej młodzieży polskiej. Rozumieliśmy, że głównym zadaniem młodzieży polskiej musi być umacnianie swej świadomości narodowej i kultury rodzimej, swego przywiązania do mowy ojczystej i dziejów Polski, do całej przeszłości. Stojąc na niej mocno jak na fundamencie, młodzież patrzeć będzie w upragnioną, lepszą przyszłość Narodu wolnego.

S. WYSZYŃSKI, Słowo Prymasa Polski na zlot Harcerstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych z okazji 25-lecia istnienia, 15 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 70, W.

74/43

Ojciec daje życie dzieciom Narodu. Pięknie mówi o tym matka Ewa: „poczęłam człowieka przez Boga". Żadna matka ziemska nie może inaczej powiedzieć. Nawet Matka – Kościół wszystko czyni na ziemi mocami Jezusa Chrystusa. Matka ziemska przekazując nam życie, czyni to także mocami Bożymi. Jeżeli więc to, co dzieje się w codziennym życiu w naszych rodzinach domowych, jest dziełem Boga, jeżeli życie jest dziełem Boga, a dzieci rodzące się na świat, są owocem miłości Ojca Niebieskiego – to ludzie nie mogą decydować o życiu rodzących się dzieci Bożych.

Nieraz mówi się, że jest to zabójstwo. To jest więcej niż zabójstwo. Jest to ugodzenie w dar Boży, w dzieci Boże, a więc można powiedzieć, że jest to rodzaj bogobójstwa. Każdy, kto podnosi rękę na kształtujące się pod sercem matki dziecię, wyciąga dłoń przeciwko woli Boga i mocy Stwórcy, Ojca dziecięcia, które ma na sobie znamię dziecka Bożego. I chociaż człowiek Bogiem nie jest, ale jest dziecięciem Bożym, możemy powiedzieć: jest synem Bożym. Ugodzenie więc w człowieka rodzącego się, jest ugodzeniem w dziecię Boże.

S. WYSZYŃSKI, *Życie z wiary na co dzień przez Matkę Bożą Jasnogórską*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, patronalne święto Pomocników Matki Kościoła, Jasna Góra, 26 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 125-126, W.

74/44

I Was, chłopcy drodzy, prosiłem: weźcie w obronę Wasze siostry; pamiętajcie, że są to przyszłe matki Narodu. Niechże wejdą one w życie Narodu z poszanowaniem tradycji skromności, dobrego smaku i stylu, zarówno w modzie, jak i w życiu towarzyskim. Łączy się to bardzo ściśle z obyczajem ojczystym, rodzinnym i domowym, gdzie matka musi być kobietą, a nie chłopczycą, gdzie mąż musi być prawdziwym wzorem chrześcijańskiego męstwa, a nie zamazanym, obrzydliwym i brudnym kudłaczem. Niechże nareszcie dzieci

umieją rozróżnić, kto jest u nich matką, a kto ojcem. Wtedy dopiero zabłyśnie jaśniejsze światło w życiu domowym, które bardzo dodatnio może rzutować na całą obronę godności życia rodzinnego, a zwłaszcza na obronę życia nienarodzonych Polaków.

S. WYSZYŃSKI, *Życie z wiary na co dzień przez Matkę Bożą Jasnogórską*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, patronalne święto Pomocników Matki Kościoła, Jasna Góra, 26 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 128, W.

74/45

Mamy ufać Kościołowi, jego nauce i moralności, mamy włączać się w jego modlitwę, wzmacniać się i krzepić wzajemnie. To jest główne dzieło Rodziny parafialnej, pozostającej w łączności – przez diecezję i jej biskupa – z Chrystusowym Kościołem Powszechnym. Mamy uczyć się wzajemnej służby braterskiej, jak do tego zachęcamy was w licznych listach biskupich, w „Społecznej Krucjacie Miłości", w dziele „Pomocników Maryi Matki Kościoła".

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość 300-lecia świątyni, Gąsawa, 15 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 196, W.

74/46

Jesteście młodzieżą przyszłości, innego – ufamy Wam – lepszego świata. Życzymy Wam, byście stworzyli go nie na pustyni wśród złudy poszukiwań, ale – w pośrodku własnego serca i domu, w powołaniu szczegółowym, w codzienności życiowej, w waszej rodzinie, Ojczyźnie, państwie, w pracy zawodowej, domowej, społecznej. Wszędzie Chrystus ma tak wiele do powiedzenia!

S. WYSZYŃSKI, Pielgrzymka jubileuszowa młodzieży akademickiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 1 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 180, W.

74/47

Pozytywna treść Niepokalanego Poczęcia.

Na czym polegało zło? Pomoże nam to zrozumieć czytany przed chwilą wyjątek z Listu świętego Pawła do Efezjan, w którym Apostoł przedstawił pozytywny program Boży wobec każdego człowieka. Ukazał właściwe powołanie całej Rodziny ludzkiej, począwszy od pierwszych rodziców. „W Nim, to znaczy w Bożym Synu, wybrał nas Bóg przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla Siebie […] ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym (Ef 1,4-7).

A więc z góry przeznaczył nas Bóg, abyśmy istnieli ku chwale Jego majestatu. Taki jest program Boga Ojca i taki jest człowiek według przeznaczenia Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Powołani do przyjaźni z Bogiem*, Warszawa, Miodowa, 8 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 198, W.

74/48

Albowiem my, Dzieci Boże, jesteśmy wezwani do jedności z Ojcem naszym, który jest w niebie, a przez wspólnego wszystkim nam Ojca – do pojednania się całej Rodziny ludzkiej. Przecież Bóg stworzył nas wszystkich na obraz i podobieństwo swoje. To znaczy, że Bóg Ojciec, który jest Życiem, Miłością, Prawdą, Sprawiedliwością, Pokojem, wszczepił w dusze nasze pragnienie życia wiecznego, pełnej prawdy, powszechnej miłości, sprawiedliwości i pokoju. Te pragnienia są w nas.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży. Podczas pielgrzymki Roku Świętego, Niepokalanów, 8 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 208, W.

74/49

Wprawdzie ludzie, zależnie od swoich możliwości intelektualnych, czy moralnych, starają się dzielić świat na obozy, szkoły, światopoglądy, orientacje polityczne – z Bogiem czy przeciwko Bogu, z miłości czy z nienawiści. – Jednakże po wielu trudnych doświadczeniach dochodzą w końcu do przekonania, że istnieje jakaś moc jednocząca całą Rodzinę ludzką. Oto Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami, aby nieść pokój i zbawienie dla wszystkich ludzi.

Człowiek nie jest w stanie i nie ma tyle mocy i władzy nad Bożymi zamiarami, aby zdołał podzielić świat.

S. WYSZYŃSKI, Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 263, W.

74/50

W centrum świata nadal staje – jako wymaganie – Macierzyństwo Bogurodzicy, która jest Prawzorem ładu i obrony życia, szacunku dla człowieka i obrony jego praw osobowych. […]

Tak więc Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch oraz Bogurodzica nadal stoją w centrum świata. Ludzkość nie może obyć się bez idei Ojcostwa i Synostwa Bożego bez idei Ducha Świętego i Macierzyństwa Bogurodzicy. A przecież my, Najmilsi, służymy właśnie tym ideom, bez których ludzkość i dziś obyć się nie może.

S. WYSZYŃSKI, Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 264-265, W.

74/51

My, Najmilsi, służymy największym mocom Bożym na ziemi i największym zapotrzebowaniom współczesnej Rodziny ludzkiej. Nie jesteśmy więc zdeaktualizowani, nie jesteśmy niepotrzebni, nie możemy mieć kompleksu niższości.

S. WYSZYŃSKI, Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 265, W.

74/52

Biegniemy więc do Maryi świadomi, że tylko Ona – *Vita, dulcedo, et spes nostra*[361] – może nam pomóc. Ona – dzięki swojemu Boskiemu Macierzyństwu, ogłoszona Matką na Kalwarii i Matką Kościoła na Soborze – daje światu współczesnemu moc wewnętrznego zjednoczenia w macierzyńskim swoim posłannictwie.

S. WYSZYŃSKI, Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, W, s. 265.

74/53

Wszystkie okoliczności przyjścia na świat Bożego Syna, Jezusa Chrystusa, są tak zwykłe; przyswoiliśmy je sobie, otoczyliśmy je czcią, modlitwą, kolędą, zwyczajami wigilijnymi. Jest to prawdziwie „wesoła nowina". Każdy z nas tak jak umie czci Boże Dzieciątko, wypowiada w ciszy serca swoje życzenia Bogu Ojcu i – głośno – rodzinie i bliskim. Istnieje przecież wielki świat chrześcijański, który jest świadectwem, że Ewangelia jest prawdziwie przepowiadana wszystkim ludziom, pokoleniom i narodom. Życie religijne w naszej Ojczyźnie jest też jednym z dowodów, że wśród nas trwa „Słowo Boże obficie"(zob. Kol 3,16).

S. WYSZYŃSKI, Życzenia na Boże Narodzenie, Rzym-Warszawa-Gniezno, 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 286, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do wiernych z okazji świąt Bożego Narodzenia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 365-366.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym-Warszawa-Gniezno, 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 682.

74/54

Szczególnie zastanawia błędne koło, w którym uplątana jest często tzw. „postępowa młodzież". Śpiewa ona o miłości, szuka sprawiedliwości i pokoju, zrywa z dostatnim życiem, okrywa się łachmanami, tęskni za autentycznością bez obłudy, za prawdą, ofiarą i społeczną służbą. Ale gdy otworzy kartki Ewangelii, dowiaduje się z nich, że wszystkie upragnione ideały młodzieńczości, są już tam wyśpiewane jako „Dobra Nowina".

S. WYSZYŃSKI, Życzenia na Boże Narodzenie, Rzym – Warszawa – Gniezno, 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 288, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do wiernych z okazji świąt Bożego Narodzenia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 367.

---

[361] Por. przyp. 248.

S. WYSZYŃSKI, *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym-Warszawa-Gniezno, 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 683.

74/55

Boże Narodzenie jest wielkim manifestem praw człowieka i obywatela. Biskupi zgromadzeni na Synodzie[362] powiedzieli, że do zadań Kościoła, między innymi, należy bronić podstawowych praw osoby ludzkiej. To jest moralny obowiązek Kościoła Chrystusowego, a więc biskupów, kapłanów i wszystkich, którzy żyją w jego wspólnocie.

Stąd i nasze gorące pragnienie, aby w Ojczyźnie naszej Bóg-Człowiek czuł się bezpiecznie nie tylko w naszych sercach i rodzinach, lecz w życiu Narodu i państwa.

S. WYSZYŃSKI, Słowo po sumie w święto Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 297, W.

1975

75/1

Inny przykład, który poucza o tym, że rozwój Rodziny ludzkiej trzeba widzieć w świetle Ewangelii, to działalność gospodarcza bez miłości i bez hierarchii wartości. Dochodzi się dziś do takich absurdów, że przy nadprodukcji wszelkich dóbr trzeba nadal wołać o chleb. Bo wszystkiego mamy dużo, mamy mnóstwo różnych reaktorów, rakiet bombowych, supergigantów, wysyłamy pojazdy mechaniczne na Księżyc, ale ziemniaki nadal wykopujemy rękoma. Chrystusowa prośba: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj", w tych czasach przesytu, nadprodukcji i gigantycznych osiągnięć, nadal jest aktualna. Nadal ludzkość wołać musi pokornie do Boga o chleb codzienny, chociaż nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych, a więc słowem Ewangelii.

S. WYSZYŃSKI, *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja II. Ważniejsze problemy współczesnej ewangelizacji świata, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 19 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 49-50, Cz.

---

[362] Dotyczy III Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w Rzymie (27 września – 26 października 1974 r.) na temat *Ewangelizacja we współczesnym świecie.* W skład delegacji polskiej weszli: kard. Stefan Wyszyński – Prymas Polski, kard. Karol Wojtyła – arcybiskup metropolita krakowski, Antoni Baraniak – arcybiskup metropolita poznański i bp Jerzy Ablewicz – ordynariusz tarnowski.

75/2

Nieustannie odzywa się też w człowieku szczytowe pragnienie miłości. Musi on w doświadczeniu bolesnym korygować swój dotychczasowy, wąski niekiedy pogląd na miłość, aby zrozumieć, że trzeba kochać całego człowieka, nie tylko jego cząstkę, taką lub inną właściwość anatomiczną czy fizjologiczną. To jest niesłychanie mało, to nie wystarcza. To może nawet człowieka wykoleić tak, iż nie jest już zdolny do prawdziwej miłości. A prawdziwa miłość umie przekroczyć wszystkie wymiary człowieczeństwa, nawet niezbyt udane, aby odkryć w człowieku głębię jego ducha, którą warto, można i trzeba miłować. Prawdziwa miłość umie nieustannie się oczyszczać i umie też temu, którego kocha, powiedzieć: O tak, rozumiem. Przecież ty jesteś ważniejszy od wielu, wielu wróbli...

Tak postępuje Ten, który jest Miłością, który, by obudzić wiarę człowieka w taką właśnie miłość, nie tylko możliwą, ale niezbędną dla pełni naszego rozwoju, posłał Syna swego na świat, aby okazać, że aż tak umiłował człowieka!

S. WYSZYŃSKI, *Walka o godność człowieka*. Do aktorów scen warszawskich, Warszawa, Miodowa, 20 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 39-40, Cz.

75/3

Na Synodzie Biskupów w Rzymie[363] doszliśmy do wniosku, że Kościół ma obowiązek bronić podstawowych praw osoby ludzkiej, aby nie dopuścić do alienacji osoby czy narodu. Dlatego ogłoszono deklarację, którą mogliśmy przeczytać w „Tygodniku Powszechnym"[364]. Deklaracja ta przypomina niektóre z tych praw.

Jeżeli Kościół uświadomił sobie ten obowiązek – nie pierwszy raz zresztą, czytajcie encyklikę Jana XXIII *Pacem in terris* – to znaczy, że wszystkie jego wysiłki dla ratowania bogactwa naszego człowieczeństwa, dla ratowania narodu, jego kultury, dla ratowania ludzkości, aby nie wykrzywiły się kierunki rozwojowe Rodziny ludzkiej – są słuszne. Kościół ma obowiązek bronić praw człowieka. Nie może więc milczeć, nie może zamknąć ust, nie dosłyszeć czy niedowidzieć, bo wyrządziłby straszliwą krzywdę sobie i Narodowi.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o godność człowieka*. Do aktorów scen warszawskich, Warszawa, Miodowa, 20 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 42, Cz.

---

[363] Tamże.

[364] Deklaracja Ojców Synodu *Prawa człowieka i pojednanie*, zob. *Orędzie Papieża i Synodu Biskupów o prawach człowieka*, „Tygodnik Powszechny" R. 28 (1974), nr 47(1348), s. 1.

75/4

Do zjawisk, które również zasługują na uwagę i stanowią powód troski Kościoła, należy coraz częściej potępiany w prasie, polityce, filozofii i doświadczeniach Rodziny ludzkiej – ekonomizm konsumpcyjny, czyli taki styl gospodarowania, którego głównym celem jest rozwijanie dążności spożywczych człowieka, a niekiedy ograniczanie jego zainteresowań, zadań i ambicji tylko do wzrostu konsumpcji, często indywidualnej. Ta tendencja przybliża nas do myślenia liberalistycznego wieku ubiegłego, który w życiu moralnym, społecznym i politycznym reprezentował tak zwany kapitalizm i duch własnościowy.

S. WYSZYŃSKI, *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja III. Dokumenty ogólne prac Synodu, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 26 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 71, Cz.

75/5

Można by też mówić dzisiaj o racjonalizmie ateistycznym, który ma wymiary ewolucyjne, będąc jednocześnie poniekąd wyrazem wolności woli i myśli człowieka oraz ambicją rozumienia wszystkiego bez argumentacji teologicznej, czy też nadprzyrodzonej. Zjawisko to jest raczej indywidualne, chociaż może przybierać wymiary społeczne. Ono również jest powodem troski Kościoła.

Gdy mówimy o zagadnieniu ograniczenia praw osoby ludzkiej, nie możemy pominąć ateizmu. U jego źródeł można dostrzec pewnego rodzaju lenistwo myśli lub po prostu zwykły sybarytyzm i wygodnictwo życiowe.

Synod zwrócił uwagę na swoiste zjawisko, a mianowicie na istnienie w świecie współczesnym takich programów społecznych, ekonomicznych i politycznych, które zakładają ograniczenie praw osoby ludzkiej i ateizację polityczną jako narzędzie umacniania władzy nad człowiekiem. Takie złudzenie może niekiedy towarzyszyć twórcom i wykonawcom tych programów. Mogą oni myśleć, że ograniczając podstawowe prawa osoby ludzkiej i odrywając człowieka od jakiejkolwiek myśli o Bogu, umocnią tym samym swoją władzę i dadzą jej podstawy absolutnego władania nad człowiekiem; że powoli odzwyczają go od samodzielnego myślenia, działania i wyrywania się ponad poziom życia codziennego.

S. WYSZYŃSKI, *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja III. Dokumenty ogólne prac Synodu, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 26 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 71-72, Cz.

75/6

Podczas prac Synodu, w ciągu miesięcznych obrad, gdy biskupi – delegaci Konferencji Episkopatów, wśród których było czterech polskich biskupów – zastanawiali się nad obrazem

świata we współczesnym życiu Rodziny ludzkiej, stwierdzili ogrom przejawów żywej wiary, niekiedy nawet bohaterskiej i męczeńskiej. Są ludzie, którzy i dzisiaj oddają życie za Chrystusa, którzy idą na niesłychanie trudną walkę z mocami ciemności, aby tylko dochować wierności Bogu; którzy niosą „Światło na oświecenie pogan". Bo pamiętajmy, że Bóg mieszka nie tylko w pośrodku świątyni, ale w pośrodku świata, w pośrodku całej Rodziny ludzkiej. A Rodzinie ludzkiej, zwłaszcza tym, którzy odchodzą od Boga, od Ewangelii i Kościoła Chrystusowego, potrzeba nieustannie świadectwa żywej wiary.

S. WYSZYŃSKI, Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 89, W.

75/7

„Prawo do życia. Jest to prawo podstawowe, niezbywalne. Dziś podlega ono poważnemu gwałceniu: sterylizacja, przerywanie ciąży, eutanazja, rozpowszechnione stosowanie tortur, gwałt zadany niewinnym, plaga wojen, ludobójstwo, masowe kampanie przeciwko życiu. Wyścig zbrojeń jest dla świata kosztownym szaleństwem, wytwarza on bowiem narzędzia zdolne spowodować jeszcze poważniejsze zniszczenie życia".[365] – Sami osądźcie, które z tych praw jest w Polsce naruszane.

A dalej: „Prawo do zaspokojenia głodu. Prawo to jest ściśle związane z prawem do życia. Miliony ludzi są dziś zagrożone śmiercią głodową. Państwa i narody winny podjąć wspólną akcję solidarności, podczas zbliżającej się Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie wyżywienia. Wzywamy rządy do głębokiej zmiany ich nastawienia wobec ofiar głodu; wzywamy je, aby uznały nakazy sprawiedliwości i pojednania oraz aby bezzwłocznie znalazły środki nakarmienia tych, którym brak jest żywności"[366].

S. WYSZYŃSKI, Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, W, s. 92.

75/8

Widzieć innych, to być w światłości. Relacja nasza do innych wyraża się nie tyle w ontologicznym rozważaniu innego bytu, ile właśnie w postawie świadczenia mu dobra. Z uczynków poznaje się człowieka, z tego, co człowiek czyni nie sobie, ale innym. Z tego poznaje się jego dobroć i wartość. To jest właśnie „światłość świata", którą Chrystus pragnie w nas widzieć, a którą rozpoznaje po uczynkach naszych dobrych. Wtedy nawiązuje się

---

[365] Tamże.
[366] Tamże.

łączność z otoczeniem, a człowiek ujawnia, że jest istotą społeczną. Wydobywając się z siebie samego i nawiązując kontakt z innymi, wychodzi z ciemnicy, z własnego więzienia na wolność. To jest prawdziwa, wewnętrzna radość i swoboda! To jest również jakby duchowa przyprawa, którą w porównawczej przenośni Chrystus nazywa „solą ziemi": „Wy jesteście solą ziemi".

S. WYSZYŃSKI, W *światłości*. Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka, 9 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 102, Cz.

75/9

Tak oto wygląda ten problem w dzisiejszej Liturgii Słowa. Jednakże musimy sobie zdawać sprawę, że walka o człowieka toczy się nadal. Rozgrywa się ona na tle przeżyć współczesnych, na odcinku zdobycia sobie człowieka, jego myśli, woli, serca i podporządkowania go prawom ekonomii, wpływom władzy i niewiary.

Dobrze więc, że człowiek współczesny stawia sobie pytanie: Kim właściwie jestem?

Jak już wspomniałem, w pewnym tygodniku warszawskim, drugiego lutego br. pod pytaniem naczelnym: „Kim jest człowiek?" – podano kilka odpowiedzi ludzi przodujących w kulturze im współczesnej. Oto odpowiedź wielkiego myśliciela renesansowego, Pico della Mirandoli[367]. Mówi on tak o człowieku: „Ty nie podlegasz żadnym więzom. W zależności od własnej woli, w której ręce cię oddałem, możesz sam siebie kształtować". Taki pogląd nazwalibyśmy współcześnie personalizmem.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 102, Cz.

75/10

Można by snuć myśli na temat tych prób, ale zdaje się nam, że każda z nich jest tylko cząstkowa, niepełna. Prawdą jest – jak mówił Mirandola – że człowiek nie podlega żadnym więzom. Ale człowiek też wie, że jeżeli pozrywa wszystkie więzy, wtedy biada mu. Dlatego musi sam dobrowolnie, przez wychowanie, a może samowychowanie, czy przez bolesne niekiedy doświadczenia, poddać się przynajmniej jednej więzi: „Będziesz miłował Pana Boga twego, będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego". Trudno więc powiedzieć o człowieku, że jest tylko substancją, której istotę stanowi myślenie. Szlachetna to

---

[367] Giovanni Pico della Mirandola (1463-1494), włoski filozof, uczony, pisarz, wybitny przedstawiciel włoskiego Odrodzenia. Jego najbardziej znanym dziełem jest mowa *De hominis dignitatis*, która została uznana za manifest humanizmu.

właściwość. Kusił nią szatan Ewę. – „Owoc nadaje się do zrozumienia wszystkiego, co dobre i złe”, ale to nie jest wszystko w ludzkim świecie.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 111, Cz.

75/11

A jednak człowiek to nie tylko serce, lecz także rozum i wola. To dopiero pełnia człowieczeństwa. Człowiek żyje dla siebie, lecz przede wszystkim dla Boga; o tyle zwycięski jest dla siebie, o ile uznający Boga; tym wspanialszy w obliczu Boga, im bardziej jest gotów zgiąć przed Nim swoje kolano.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 112, Cz.

75/12

Kościół za przykładem Chrystusa toczy bój o wysoką godność człowieka. Chrystus dał nam przykład. Gorszyli się ongiś faryzeusze i doktorowie zakonni, oskarżali Go, że się Bogiem czyni. To był też przedmiot oskarżenia Chrystusa przed władcą rzymskim, Piłatem: Znalazł się taki człowiek w Izraelu, który śmie nazwać siebie Bogiem. Chrystus uprzedzając te zarzuty, odpowiada: „Wy się gorszycie, gdy Ja nazywam siebie Bożym Synem. A przecież o was jest powiedziane w Piśmie: „bogami jesteście”. A Pismo kłamać nie może. Jakże więc wy gorszycie się tym, że Ja nazwałem się Synem Bożym”.

Chrystus prowadzi wytrwale swoją walkę o człowieka dla uratowania go przed ekonomizmem spożywczym, bezdusznym racjonalizmem, samozłudą uwielbienia oraz degradacją człowieka, rzucającego się na kolana przed szatanem i całym jego pomiotem.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 113-114, Cz.

75/13

Toczy się nadal walka o człowieka, o jego prawa i wysoką godność. W tej walce, jak widzimy za przykładem Chrystusa kuszonego przez współczesnych szatanów, którzy mu doradzają poddanie się ekonomizmowi, produkcjonizmowi, bezbarwnemu socjologizmowi na miejsce teologii i satanizmowi na miejsce wiary w Boga Żywego.

Ofiarą tej walki padają ludzie. I będą padać, jak padł błogosławiony Maksymilian Maria[368]. Ale jedni padają, a dla drugich ich śmierć jest ratunkiem. Ciągle to sobie przypominamy dzisiaj, powołując się na przykład naszego Rodaka, który umiał oddać życie swoje za brata, aby nas wszystkich ostrzec przed poniewierką braci. Czy to będzie mąż, żona czy dzieci, czy to będą pracownicy różnych stopni w systemie gospodarki i produkcji, czy w systemie administracji i sprawowania władzy – wszędzie trzeba stawać w obronie człowieka, broniąc go nie tylko ze względu na nas, ile dla niego samego.

S. WYSZYŃSKI, *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 120-121, Cz.

75/14

Ojciec Święty przemawiając do całego świata, pragnie zespolenia, zjednoczenia i pojednania Rodziny ludzkiej przez Chrystusa z Ojcem Niebieskim. Pragnie też pojednania ludów i narodów między sobą. Codzienne pismo, które jest wydawane na Watykanie, notuje prawie w każdym zeszycie udział Stolicy Świętej w życiu międzynarodowym. Nie ustaje wołanie Głowy Kościoła, wołanie przez swoich wysłanników do całej Rodziny ludzkiej, aby zaniechała wojen, aby wyrzekła się walki z życiem, aby ludzie się opamiętali i nie zapominali, że najważniejszym ich zadaniem jest zachowanie życia duszy i ciała. Nie zawsze jest to w pełni zrozumiane.

S. WYSZYŃSKI, Wizyta arcybiskupa Poggi w Polsce. Podczas nabożeństwa w intencji Ojca Świętego, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 160, Cz.

75/15

Chociaż wszyscy pragniemy etapu końcowego, który by stworzył spokojne warunki dla pracy Kościoła, to jednak widząc trudności, jakimi są różnice ideologiczne i światopoglądowe, musimy wołać do Boga Ojca, aby przekonał wszystkich żyjących w Polsce ludzi, że On jest Ojcem wszystkich Polaków, jak jest Ojcem czterech przeszło miliardów żyjących na globie ziemskim; aby uznano, że ten Ojciec jest Miłością i że pragnie miłości dla siebie. Z Niego czerpiemy moc miłowania braci. Musimy przypominać, że Kościołowi na tej ziemi, a więc i w Ojczyźnie naszej, powierzył Bóg zadanie, abyśmy przekonywali wszystkich rządzących i podwładnych, tych, co mają władzę i tych, którzy muszą słuchać, że „nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje daje za braci", gdy

[368] Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941), polski franciszkanin konwentualny; męczennik, święty Kościoła katolickiego; beatyfikowany w 1971 r., kanonizowany w 1982 r.

im służy. Przykład największej miłości dał Jezus Chrystus. Nie jest On więc dla Narodu, dla obywateli, dla rodziny, szkodnikiem – jest Nauczycielem. Nauczycielem miłości Boga i ludzi, Nauczycielem ducha ofiary, poświęcenia i służby. Taka właśnie religia i Kościół sprawujący takie posłannictwo, nie jest szkodnikiem i zasługuje na zaufanie. Oczekujemy więc, aby to zaufanie wzrosło w naszej Ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, Wizyta arcybiskupa Poggi w Polsce. Podczas nabożeństwa w intencji Ojca Świętego, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 160, Cz.

75/16

Kościół staje dzisiaj przed Rodziną ludzką, tak jak ongiś Mojżesz przed skałą na pustyni. Czy jeszcze ta „skała" Rodziny ludzkiej się ożywi? Czy można z niej wyprowadzić „wodę żywą"? Troska ta w szczególny sposób ogarnia Głowę Kościoła, Ojca Świętego Pawła VI. W licznych jego przemówieniach przebija się zdecydowane wołanie do człowieka, aby się wreszcie obudził i zrozumiał, że droga, którą brnie Rodzina ludzka, jest drogą zagłady. Obecnie toczą się wojny nie tylko między narodami, ale niemal w każdym społeczeństwie, w każdym narodzie, w rodzinach domowych. Prowadzi się wojnę przeciwko życiu tych, których Bóg chce mieć w Rodzinie ludzkiej. Ogarnia dziś ludzi jakieś nienasycone pragnienie czegoś innego, które niejednokrotnie zaspakajają opilstwem i nietrzeźwością. Na ulicach naszych miast spotykamy wiele niechlujstwa, niedbalstwa, opuszczenia. Tak brudnego miasta, jak na przykład Gniezno, trudno gdzieś zobaczyć, a jeżdżę dużo po Polsce. Ludzie, choć pragną się dobrze ubrać, ubierają się niedbale, sprawiają wrażenie zapuszczonych, brudnych, kudłatych. Wszystko to jest niejako wyrazem wewnętrznego opuszczenia, bezwoli, słabości, bezsiły i zwątpienia.

S. WYSZYŃSKI, Wizyta arcybiskupa Poggi w Polsce. Podczas nabożeństwa w intencji Ojca Świętego, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 163, Cz.

75/17

Dzieci Boga Żywego wezwane są przez Chrystusa, Dawcę życia – do obrony prawa do życia. Apel Synodu Biskupów jest bardzo gorący. „Prawo do życia jest podstawowe i niezbywalne. Dziś podlega ono poważnemu gwałceniu: sterylizacja, przerywanie ciąży, eutanazja, rozpowszechniane stosowanie tortur, gwałt zadany niewinnym, plaga wojen, ludobójstwo, masowe kampanie przeciwko prawu do życia, wyścig zbrojeń itd."[369] – Zapewne nie wszystko nas dotyczy. Ale, najmilsi, podejmijmy przynajmniej *walkę w obronie*

[369] Por. przyp. 362.

życia dzieci, które mają przyjść na świat. To istny obłęd, któremu poddał się świat i stwarza okrutny obyczaj. Wszyscy rodzice, matki oczekujące narodzin, lekarze i położne, kliniki i szpitale, niech staną w obronie życia Narodu. Niech nie spływa krew bezbronnych po niczyich rękach w Polsce. Wołamy o Krucjatę obrony życia nienarodzonych. Zabójstwa nie usprawiedliwia żadna racja. Wszędzie, gdzie ginie człowiek, choćby w pierwszych miesiącach swego istnienia, krew jego woła do Pana Zastępów. Bóg upomni się kiedyś o prawa tych, których powołał do życia, przerwanego przez ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 169, W.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 25.

75/18

Walka w obronie godności życia ludzkiego – to jeszcze jedno zadanie. Wszyscy ludzie poddani nałogom pijaństwa, nietrzeźwości, marnotrawcy ciężko zapracowanych groszy, wszyscy oni obniżają godność życia ludzkiego. Ludzie pozujący na brudasów, obdartusów, niedomytych kudłaczy, powinni przestać obrażać swym wyglądem dzieci Ojca Niebieskiego i kulturalny Naród polski. Niech znikną z ulic, zwłaszcza z pobliża szkół, świątyń, miejsc pracy, dworców podróżnych, przedmieść – te obrażające Naród tłumy zapitych ludzi. – Czas najwyższy, byśmy stanęli w obronie godności naszego życia osobistego i narodowego.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 170, W.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 25.

75/19

Pokój w rodzinie domowej – to jeszcze jedno wezwanie na przygotowanie wielkanocne. Z ilu domów wyrywa się krzyk rozpaczy pobitych kobiet i uciekających ze strachu dzieci. Niech kapłani, którzy nawiedzają domy, staną w obronie pokoju domowego. Niechaj świeccy katolicy dbają o to, by w ich sąsiedztwie – w wieżowcach czy w domach rodzinnych, w miasteczkach czy na wsiach – nie było ludzi bitych i dzieci wystraszonych. Niech na krzyk, wydobywający się z mieszkania, mobilizuje pomoc całego sąsiedztwa. Nie pozostawajcie obojętni. To jest apostolstwo świeckich w parafii.

Spieszcie też z pomocą wszystkim ludziom, cierpiącym niedostatek. Synod Biskupów w Rzymie wzywał do pomocy milionom ludzi zagrożonych głodem[370]. Może w naszej Ojczyźnie nie jest to zjawisko groźne. Ale nie brak i u nas dzieci niedożywionych, matek opuszczonych, które nie są w stanie zabezpieczyć licznej rodzinie środków koniecznych do wyżywienia, zwłaszcza wobec zjawiska utrzymującego się ciągle nieładu w zaopatrzeniu punktów żywnościowych. Zorganizujcie wzajemną pomoc sąsiedzką – jedne rodziny drugim, byście nie obojętnieli na niedostatek, kryjący się niekiedy, zwłaszcza wśród ludzi chorych i starców, za zamkniętymi drzwiami.

S. WYSZYŃSKI, Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne**,** Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 170, W.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 25-26.

75/20

Współcześnie wydaje się rodzicom, że mieliby prawo przerwać ciąg życia budzącego się pod sercem matki. Jest to wielki błąd współczesny i niezwykła zuchwałość. Jeżeli dobry Bóg przed wiekami postanowił istnienie jakiegoś człowieka, który w zaczątku pod sercem matki daje już dowód o swoim istnieniu, to rozpoczęły się wielkie dzieje, dzieje człowieka. Dziejów tych żadna siła bezkarnie przerwać nie może. Nie mogą też istnieć prawa, ustawy i rozporządzenia, które kogokolwiek upoważniałyby do przerwania życia. Nie może tego uczynić ani władza państwowa, ani ministerstwo zdrowia, ani lekarz, ani wola małżonków, ani wola matki. Każdy, kto uczyniłby cokolwiek przeciwko początkującemu życiu, dopuszcza się bezprawia, bo przerywa dzieje człowieka, które Bóg zaczął od początku. Ale nie przerywa jego istnienia i bytu.

Co może przerwać? Może przerwać to, że z kilkutygodniowego bytu, który się powoli kształtuje, nie powstanie wielki człowiek, myśliciel, nauczyciel narodu a może jego zbawca czy dowódca, może przyszły ojciec czy matka. Te dzieje mogą być przerwane. I człowiek czyni to dzisiaj bardzo często. Oblicza się na milion w naszej ojczyźnie rocznic gwałtów przerywania dziejów nowego człowieka, zapoczątkowanych przez Boga.

Powiedziałem: przerwane są dzieje, ale nieprzerwane jest istnienie. Sam Bóg, który postanowił istnienie człowieka, stanie w jego obronie. Z człowiekiem, którego dzieje przerwano, spotkają się kiedyś na łonie Ojca Niebieskiego wszyscy, którzy tego dokonali: matka czy ojciec, lekarz czy lekarka, służba zdrowia czy minister, który takie zarządzenie

[370] Tamże.

wydał, i twórcy ustawy, która to dopuszcza. Stąd i z owąd dochodzą do nas wiadomości, takie czy inne państwa podejmują uchwały dopuszczające przerwanie życia ludzkiego. Nawet w jednym kulturalnym kraju referentem ustawy dopuszczającej przerwanie zapoczątkowanych dziejów człowieka była kobieta, minister. Składano jej życzenia. Odpowiedziała: najsmutniejszy dzień w moim życiu. – Zresztą matka dzieci. Jak to w psychice ludzkiej da się pogodzić, jest to tajemnicą.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie życia Polaków*. Podczas nawiedzenia parafii Narodzenia NMP, Warszawa-Leszno, 9 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 189-190, W.

75/21

Wczoraj, w Dniu Kobiet, wzywano kobiety do wypełnienia ich macierzyńskich zadań, bo kobieta jest matką życia a nie śmierci. O Maryi mówimy: *Vita, dulcedo, et spes nostra* – życie, słodkość i nadzieja nasza. Z okazji Dnia Kobiet naszym kobietom powiedziano wiele przyjemnych rzeczy i dano im do ręki kwiaty, które więdną. Ale trzeba pamiętać o czymś więcej, że służba matki to jest służba społeczna i narodowa. Jeżeli dzisiaj ludzie są bardzo wrażliwi na sprawiedliwą zapłatę za różne rodzaje służby, to nie należałoby wymagać pracy od matki licznych dzieci. Trzeba natomiast stworzyć jej takie warunki społeczne, aby mogła – wraz ze swoim mężem – utrzymać całą rodzinę, bez dodatkowej pracy.

Jest to sprawiedliwość społeczna, o której ustawy państwowe jeszcze milczą. Ale ta sprawiedliwość, którą inaczej nazywa się słusznością – po łacinie *aequitas* – tego się domaga.

Zapewne w każdym społeczeństwie będzie pewna ilość kobiet, których praca jest bardzo użyteczna dla życia narodowego, dla wychowania, gospodarki i rozwoju nauki. To wszystko widzimy i uznajemy. Ale jeżeli mamy takie kobiety – a wiemy, że w Polsce wykształcono ich bardzo dużo po ostatniej wojnie i że jest mnóstwo talentów i wielkiej użytecznej pracy – to takim kobietom – o ile są matkami – trzeba stworzyć specjalne warunki pracy. Pracując wydajnie na odcinku swojego życia i przygotowania specjalistycznego, nie mogą pracować cały dzień. Wystarczy kilka godzin. Resztę muszą poświęcać najdonioślejszemu swojemu posłannictwu, najszczytniejszemu zadaniu i powołaniu: rodzinie i życiu. Jest to ich najistotniejsza służba społeczna i narodowa, a nawet służba państwowa, którą trzeba uznać i wesprzeć.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie życia Polaków*. Podczas nawiedzenia parafii Narodzenia NMP, Warszawa-Leszno, 9 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 190-191, W.

75/22

Niejedna matka nie chce pomocy. Wspomniana już matka dwadzieściorga dzieci, gdy zaofiarowano jej pomoc społeczną, odmówiła. Powiedziała: ja sobie poradzę sama. Nieraz ludzie mówią: „Bóg dał dzieci, da i na dzieci". Ale wiadomo, że wychowanie człowieka jest dzisiaj niesłychanie kosztowne. Dlatego słuszną jest rzeczą, żeby społeczność publiczna pomogła matkom i licznym rodzinom, ograniczając wymagania w ich pracy zawodowej, a nie ograniczając ich potrzeb rodzinnych. W ten sposób przywróci się matkę rodzinie.

Jeżeli się to nie stanie, daremne będą wszystkie uchwały, które podejmowane są w różnych komisjach edukacji narodowej. Wszystkie programy będą chybione i nie wydadzą swojego rezultatu, jeżeli będzie zniszczona rodzina. A dzisiaj ojciec czy matka zatrzymywani są poza rodziną nie tylko dla pracy etatowej, ale – jak się to dzisiaj mówi – i na godziny nadliczbowe.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie życia Polaków*. Podczas nawiedzenia parafii Narodzenia NMP, Warszawa-Leszno, 9 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 191-192, W.

75/23

Jeżeli człowiek pracuje rzetelnie, to w granicach swego etatu powinien zapracować tyle, ile wystarczy na godne utrzymanie rodziny. Wtedy nie trzeba mówić o godzinach nadliczbowych, żeby ludzie pracowali na trzech stanowiskach, podczas gdy inni włóczą się po ulicach bezrobotni, albo też wyjeżdżają za granicę – zwłaszcza inteligencja specjalistyczna – by tam poszukiwać dla siebie pracy.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie życia Polaków*. Podczas nawiedzenia parafii Narodzenia NMP, Warszawa-Leszno, 9 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 191-192, W.

75/24

Gdy przerywany jest bieg dziejowy zaledwie poczętego życia, człowiek ten nie może przeżyć swej historii, chociaż przez Stwórcę jest powołany do bytu i już pod sercem matki daje znać o sobie: „Jestem, pragnę żyć, mam prawo do życia! Pozwólcie mi żyć, pozwólcie mi wypełnić zadanie, które tylko ja mogę wypełnić. Jeśli ja go nie wykonam, nie będzie ono wypełnione w ogóle".

S. WYSZYŃSKI, *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 232, W.

75/25

Któż zdoła oprzeć się polityce śmierci, która idzie przez świat? Zewsząd przecież dochodzą do nas podobne wieści i pogłosy. Oto ten naród uchwalił rozwody, tamten

przegłosował ustawę o przerywaniu ciąży, w innym składają życzenia ministrowi zdrowia – kobiecie i matce dzieciom! – że przeprowadziła w parlamencie ustawę, której ona sama się lęka i z żenadą o niej mówi: Smutne to zwycięstwo. Jest przykrym zgrzytem, gdy matce powierza się w parlamencie przeprowadzanie ustawy śmiercionośnej dla narodu.

Jeżeli naród nasz, tu nad Wisłą, będzie miał takich rodziców i takie ustawy, będzie systematycznie schodził do grobu. A jeśli taki obyczaj utrzyma się dłużej, nie ma już żadnej ludzkiej siły, aby został przezwyciężony. Łatwo bowiem poderwać zasadę moralną, zniszczyć jej funkcjonowanie, ale o wiele trudniej przywrócić jej moc, aby z powrotem działała na dobro życia.

Weźmy inny przykład. Tak wiele mówi się dzisiaj o wychowaniu do rodziny socjalistycznej. Jest to nie tylko program, który miałby zadanie poprawić atmosferę w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży, bo można znaleźć w tych próbach dużo szlachetnych odruchów. Jeżeli jednak łączy się go z tak zwanym wychowaniem seksualnym, które bardzo często zaczyna się już w szkołach podstawowych, to kopie się grób dla ducha ludzkiego i dla Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 232-233, W.

75/26

Wychowanie seksualne – jak my mówimy: wychowanie do życia w rodzinie – nie może polegać na propagandzie rozwodów, środków antykoncepcyjnych, uprawnień do przerywania ciąży, na nauce o chorobach wenerycznych, o sposobach wystrzegania się konsekwencji współżycia dwojga. To jest wywrócenie porządku. Trzeba raczej mówić o tym, jak w szeregu najrozmaitszych władz życia osoby ludzkiej – władz duchowych, psychicznych, fizycznych, fizjologicznych – właściwe miejsce w planie Stwórcy zajmuje również współżycie dwojga. Ma ono szlachetne zadania i musi być wykonane zgodnie z prawami natury. Gdyby człowiek odwrócił ten porządek i chciał korzystać z walorów współżycia dwojga, wykluczając prawo do życia człowieka, wtedy cała psychika – nie tylko tych dwojga – uległaby absolutnemu zniekształceniu. Naród, w którym umocniłyby się takie obyczaje, wychowałby w najbliższym czasie pokolenie, które liczyłoby tylko na asekurację, broniąc się przed następstwami szlachetnego posłannictwa przekazywania życia. Takie pokolenie, zrywające ze swoim posłannictwem, doprowadziłoby Naród do grobu.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 233-234, W.

75/27

Jeżeli taki styl i taki obyczaj upowszechniłby się, zwłaszcza poprzez wychowanie w szkołach od najmłodszych lat, możemy sobie wyobrazić, jakie pokolenie wejdzie w życie Narodu! Czy będzie miało ono świadomość swoich obowiązków wobec narodu? Czy je wypełni? W co zamieni się Polska? Czy nie zrealizuje dzisiaj programu naszych nieprzyjaciół: „Nam Polacy nie są potrzebni, potrzebna jest nam ich ziemia". Czy będziemy współdziałali z programem tych, którzy nie zdołali swego niecnego zamiaru wykonać? Czy będziemy współdziałali z nim dziś, gdy przez wielkie miłosierdzie Boże wyprowadzono Naród z grobu i pozwolono mu żyć?

Tak zwane wychowanie seksualne do życia w rodzinie, na tym etapie i w tym wymiarze, jest wychowaniem pokolenia, które będzie prowadziło naród do grobu. Cóż poradzi prorok, choćby mówił w imieniu Pana: „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój" (por. Ez 37, 1-14). O, jakże długo trzeba czekać na zmianę obyczajów, by móc wydobyć naród z grobu! Taką moc okazał Bóg wobec swojego Syna, Jezusa Chrystusa, ale człowiek takiej mocy nie ma.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 234, W.

75/28

Prawdziwy program walki z grobami to życie Boże w rodzinie. Trzeba więc zacząć od potężnego rachunku sumienia ojców i matek, młodzieży i dzieci, abyście wiedzieli, czyjego ducha jesteście w waszym codziennym życiu domowym, rodzinnym.

Pozwoliłem sobie w wezwaniu na okres pracy rekolekcyjnej prosić was, powierzone mi Dzieci Boże, abyście wsłuchali się w te słowa, które będą wam czytane z ambon. W Liście[371] swoim proszę was, aby domy chrześcijan były pełne ducha pokoju Bożego, wolne od przekleństw, krzywd i płaczu, wolne od rozpaczy niekiedy nawet małych dzieci. Taki, niestety, jest obecny styl życiowy. Przez okna i drzwi waszych mieszkań w blokach czy wieżowcach tak często dolatuje krzyk kobiet i dzieci maltretowanych przez ludzi nietrzeźwych.

S. WYSZYŃSKI, *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 236, W.

---

[371] Zob. S. Wyszyński, *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 24-26.

75/29

Takie widzenie przyszłości, tego co jest potrzebą Rodziny ludzkiej i jej ratunkiem, zdarza się często na przestrzeni dziejów. Mają je niekiedy myśliciele, filozofowie, artyści, poeci, ludzie żywej i gorącej wiary. Ale nie wszyscy są na takich szczytach. Bóg może posłużyć się nawet rodzajem Kajfaszów. I – jak wiemy – posłużył się nim.

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 243, W.

75/30

Toczono spór z Chrystusem o to, kim jest człowiek. Gorszono się, że sam nazwał się Bożym Synem: „Wy się gorszycie z tego – mówi Chrystus, że Ja nazywam się Synem Bożym? A przecież w Piśmie waszym napisano: «Bogami jesteście». A wiadomo, że Pismo mylić się nie może. Czemuż więc gorszycie się z tego, że Ja nazwałem się Synem Bożym?”. Lecz odpowiedzi nie otrzymał.

Ale odpowiedź tę otrzymuje każdy z nas. – Jeżeli człowiek w przeszłości czy współcześnie postawi znak równania: człowiek – Bóg, wtedy jego awans jest nieskończony, a rozwój Rodziny ludzkiej ma wymiary bezkresne. Chociaż dzisiaj mówimy, że człowiek jest ustawiony eschatologicznie, to jednak wiemy, że i wymiary eschatologiczne są jeszcze zbyt skromne i wąskie, aby mogły ogarnąć jego przeznaczenie i możliwości. Warunkiem jest znak równania: człowiek – Bóg-Człowiek – Bóg Ojciec. Dopiero wtedy jest postęp w nieskończoność.

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 246, W.

75/31

Jeżeli człowiek będzie ustawiony w tym równaniu: człowiek – Bóg-Człowiek – Bóg Ojciec – Ojciec człowieka, wtedy ma przed sobą wszystkie możliwości. Nie ma miejsca na pesymizm i deflację, na wszelkiego rodzaju bezwład psychiczny czy bezwolę, jaką niekiedy współcześnie się dostrzega w młodym i starym pokoleniu.

Tylko to równanie: człowiek – Bóg-Człowiek – Bóg Ojciec – Ojciec człowieka, jest ratunkiem człowieka, jest właściwym kierunkiem rozwoju Rodziny ludzkiej. Tylko ono daje nam odpowiedź na Kajfaszowe proroctwo: „Wy nic nie rozumiecie, i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Jeżeli ustawi się człowieka w tej relacji: człowiek – Bóg-Człowiek, wtedy Bóg-

Człowiek – ten Jeden, Jedyny – umrze za naród, ale cały naród będzie uratowany. I nie ma w żadnym innym zbawienia!

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 247, W.

75/32

Zastanawia, do jakiego stopnia program ateizacji jest szczegółowy, jak niekiedy aż zabawne sytuacje to ujawniają. „Pościg" za Jezusem Chrystusem trwa i jest niezwykle detaliczny. Wiemy, że w naszej Ojczyźnie powstała nawet specjalnie „szkoła", do której zadań należy przygotowanie „myśliwców", którzy będą wszędzie tropili za Chrystusem, aby Go pojmać.

I nasza młodzież często się z tym spotyka. Także i wy, wasze koleżanki i wasi koledzy. Chrystus nie ma wstępu w naszej Ojczyźnie do przedszkoli, do szkół podstawowych, licealnych i zawodowych, ani do uczelni wyższych czy akademii naukowych. Tam wszędzie, gdzie zasiadają mędrcy – jak ongiś biegli w Piśmie – studiujący prawo narodu, którym bardzo często posługują się po to, by łatwiej wytropić Chrystusa, gdziekolwiek by On jeszcze się ukrywał: na piersi dziewczynki, która nosi medalik od I Komunii świętej, w biurze, w szpitalu czy w książce szkolnej, naukowej. Wszędzie bowiem cenzura, jak gdyby pomna Kajfaszowego polecenia, wytropi Chrystusa, aby nie przemknął się przez wasze życie.

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 248-249, W.

75/33

Jest pewien odcinek życia ludzkiego bardzo delikatny, bardzo dyskretny. […] Jest to tak zwany program wychowania seksualnego[372]. […]

Program ten przedstawiany już w wyższych klasach szkoły podstawowej – może jeszcze nie w takim wymiarze, jak jest zamierzony – odwraca cały porządek natury. Zamiast ukazywać szczytne powołanie człowieka do przekazywania życia, zamiast wychowywać do podjęcia pozytywnych zadań i najwspanialszych dokonań – ku radości, aby się człowiek na świat narodził, zamiast wysublimowania popędu danego przez Boga człowiekowi, aby ludzie

[372] Uchwała nr 172/70 Rady Ministrów z dnia 28 października 1970 r. w sprawie wzmożenia walki z chorobami wenerycznymi. W paragrafie 3 zobowiązywano do wprowadzenia do programu nauczania we wszystkich typach szkół problematyki dotyczącej oświaty zdrowotnej w zakresie seksuologii, chorób wenerycznych i ich zapobieganiu.

życie mieli i obficiej mieli, aby życie, a nie śmierć było światłością ludzi – odwraca się w tym programie cały Boży porządek.

Poucza się bowiem człowieka, jak ma się zabezpieczyć przed następstwami współżycia dwojga. Z góry zakłada się rozwody i stosowanie techniki antykoncepcyjnej, o której ktoś powiedział, że zdrowiej jest urodzić pięcioro dzieci, aniżeli stosować którykolwiek z tych środków. Zakłada się następstwa zboczeń fizjologicznych. Mówi się dzieciom i młodzieży o technice ochronnej przeciwko skutkom nieopanowanego popędu, o chorobach wenerycznych, o technice spędzania płodu. Słowem, wywrócono wszystko do góry nogami. Zamiast wychowywać człowieka do właściwego posługiwania się szlachetnym dążeniem do przekazywania życia, czyni się wszystko, aby miała miejsce tutaj potworna alienacja, która kładzie kres miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 251, W.

75/34

To, co bardzo często w prasie nazywa się miłością, już nie jest miłością. Jest zwykłą techniką fizjologiczną, w której już nie ma dążenia jednej osoby ludzkiej ku drugiej i więzi z nią. Prawdziwa bowiem miłość ogarnia całego człowieka, a nie tylko jakąś jego cząsteczkę; całego człowieka, jakim on jest, z duszą i ciałem, z umysłem, wolą i sercem, ze wszystkimi szlachetnymi właściwościami, ale także niedolami i słabościami. Dziś natomiast nazywa się miłością to, co miłością już nie jest.

Takie wychowanie młodzieży – jak powiedziałem w jednym z kościołów stołecznych – prowadzi Naród do grobu. Jeśli bowiem ono się przyjmie, jeśli wejdzie w zwyczaj, to pokolenie tak wychowane nie przekaże narodowi największej wartości, jaką może przekazać: życia i bytowania. Pokolenie tak wychowane będzie pokoleniem grabarzy, będzie układać Naród do grobu!

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 252, W.

75/35

Trzeba więc przywrócić w Ojczyźnie naszej Ewangelię Chrystusa w całej rozciągłości, aby człowiek kochał drugiego człowieka nie dla chwilowego swojego zadowolenia, tylko dla prawdziwego szczęścia i radości obojga! A największym szczęściem jest, gdy się nowy człowiek na świat rodzi, a nie wtedy, gdy spływa – nienarodzony jeszcze, ale już żyjący! – w nurty rzek.

S. WYSZYŃSKI, *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 253, W.

75/36

Gdy kusiciele nam mówią: „Trzeba wychować dzieci i młodzież w postępie, a więc bez religii, po laicku, czyli po świecku, w ateizmie, czy w bezbożnictwie", gdy mówią nam: „Trzeba przygotować młodzież do «rodziny socjalistycznej»", to znaczy do rodziny bez religii – i wtedy odpowiadamy spokojnie jak Piotr: „Trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi".

S. WYSZYŃSKI, *Wieczny nakaz: trzeba raczej Boga słuchać niż ludzi*. Uroczystość 25-lecia parafii księży zmartwychwstańców, Warszawa, kościół Świętego Kazimierza, 5 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 11-12, W.

75/37

Gdy dziś tak często propaguje się rozwody, środki antykoncepcyjne, spędzanie płodów, dostrzegamy, że taki styl wychowania wrogi życiu, może doprowadzić Naród do grobu. Na to ułatwione życie, życie bezpłodne, bez potomstwa, trzeba odpowiedzieć tak, jak Chrystus mówił o niewieście, która zapomniała już o udręce rodzenia, nie pamiętała bólu z radości, że człowiek na świat się narodził. A więc znowu, „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi".

S. WYSZYŃSKI, *Wieczny nakaz: trzeba raczej Boga słuchać niż ludzi*. Uroczystość 25-lecia parafii księży zmartwychwstańców, Warszawa, kościół Świętego Kazimierza, 5 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 13, W.

75/38

Będziemy się modlili, aby wasza służba w powołaniu rodzinnym podobała się Bogu i aby zawsze była pod opieką Ojca Niebieskiego, z którego pochodzi wszelkie ojcostwo na ziemi i niebie. W tej Mszy świętej i w tym obrzędzie liturgicznym pragniemy Wam, Drodzy moi, służyć najlepszą łaską Bożą ku radości waszych Rodziców.

S. WYSZYŃSKI, Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 16, W.

75/39

A przede wszystkim miłość służy. Nie oczekuje, by służono, tylko gotowa jest służyć. Taki przykład dał nam Chrystus, który przyjął postać Sługi i taki przykład widzimy w Matce Chrystusowej, która nazwała się Służebnicą Pańską. Prawdziwa miłość nie oczekuje na posługę, ale spieszy z posługą. Miłość zobowiązuje Was oboje, abyście wzajemnie wyprzedzali się w gotowości niesienia sobie pomocy.

S. WYSZYŃSKI, Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 16, W.

75/40

Prawdziwa miłość obejmuje zawsze element ofiary. Kościół najchętniej sprawuje liturgię zaślubin w czasie Ofiary Mszy św., aby uświadomić nowożeńcom, że jak Chrystus oddaje się nam w Ofierze Ołtarza, tak też i Wy, sprawując misterium sakramentu małżeństwa, jesteście gotowi do ofiar. Nigdy nie może to być ofiara jednostronna, tak iżby żona była ofiarą a mąż tylko przyjmował taką jej postawę. I on musi być gotów do ofiarowania siebie. Dopiero wtedy jest w miłości doskonała, chrześcijańska równowaga.

Postanówcie sobie miłość wzajemną i to wszechstronną, pełną, nie tylko na dziś, ale na całe wasze życie. Chociaż będziecie się zmieniali zewnętrznie, miłość wasza będzie się pogłębiać przez dostrzeganie w sobie walorów duchowych, które są istotne dla waszego współżycia.

S. WYSZYŃSKI, Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 16, W.

75/41

Małżonkowie tak często tłumaczą się, że nie czują już do siebie takiego upodobania, jak na początku swej wspólnej drogi. Prawdopodobnie zawiodła tutaj pedagogika miłości. Zapomnieli, że mają obowiązek obejmować miłością całe życie drugiego człowieka i całemu jego życiu się oddać. I to wzajemnie: żona oddaje się całemu życiu męża, mąż – całemu życiu żony.

Małżeństwo jest wzajemną pomocą. Poucza nas o tym nauka Kościoła. Tak przecież zaczęło się w raju, gdy sam Bóg – jak nam to w prostych słowach wyjaśnia Księga Rodzaju – dostrzegł, że niedobrze jest być człowiekowi samemu i potrzeba mu pomocy.

S. WYSZYŃSKI, Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 18, W.

75/42

Nigdy jednak, Najmilsi, nie oczekujcie pomocy od drugiej strony, lecz zawsze sami spieszcie z pomocą: mąż żonie, żona mężowi. Tak wytworzy się właściwy, prawdziwie ludzki, wzajemny stosunek między Wami. Nigdy też nie oczekujcie za wiele od drugiej strony, nie wymagajcie więcej aniżeli od siebie. Zawsze naprzód od siebie więcej wymagajcie. Nie można tak ustawiać sprawy, aby tylko drugiej stronie stawiać wymagania, a siebie zwalniać od wszystkiego. Dopiero wtedy będzie między Wami prawdziwa miłość, prawdziwa służba i prawdziwa gotowość do ofiar, gdy każde z Was będzie myślało o tym, co

potrzebne jest drugiej stronie, a nie sobie. Dopiero wówczas zapanuje między Wami doskonała równowaga i harmonia.

Nigdy też nie spieszcie się z czynieniem sobie uwag czy wymówek. Naprzód lepiej rozpatrzeć, „czy we mnie jest wszystko w porządku, czy wszystko czynię, co do mnie należy". Dopiero wtedy, gdy ocena naszego postępowania będzie pozytywna, mamy prawo oczekiwać dobra i od drugiej strony.

Zawsze jednak trzeba pamiętać, że w życiu małżeńskim mąż ma większe obowiązki wobec żony i ponosi większą odpowiedzialność aniżeli żona. Pamiętajcie o tym, Najmilsi. W swej szlachetnej służbie i pomocy sobie w duchu Bożym, chrześcijańskim, zawsze umiejcie chętnie i łatwo przebaczać. Bo i mężczyzna, i kobieta nie jest bez wad. Ale tak trzeba postępować, aby raczej wady drugiej strony ukryć, wyrozumieć.

S. WYSZYŃSKI, Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 18, W.

75/43

Diecezja jest rodziną. Jest rodziną świętą; ojcem jej jest biskup. Ale on działa zawsze mocami Tego, który przyszedł od Niebieskiego Ojca, od Boga, mocami Jezusa Chrystusa. Bo wiemy, że „od Boga pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi".

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, katedra, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 42, W.

75/44

W rzeczywistości bowiem biskup jest ojcem i ma swoją rodzinę diecezjalną. W rodzinie tej są różni ludzie. Są wasi opiekunowie, wasze matki i ojcowie, którzy prowadzą was do dojrzałości i przygotowują do życia. Przyjacielem i sprzymierzeńcem waszych rodziców jest biskup i ustanowieni przez niego kapłani. Oni czynią to, czego nikt własnymi siłami uczynić nie może, tylko Bożymi siłami, płynącymi z Ewangelii i z Krzyża Chrystusowego, z całej nadprzyrodzonej ekonomii łaski sakramentalnej.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, katedra, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 42, W.

75/45

Gdańsk stał się obecnie miastem akademickim, posiadającym niemal wszystkie kierunki i specjalności. Stał się siedzibą – czego nie było do wojny – wielu wyższych uczelni, ogromnej liczby inteligencji specjalistycznej, mnóstwa młodzieży akademickiej. To jest żywioł, który przygotowuje nową Polskę zawsze lepszą. Mamy bowiem taką ambicję, aby

Polska, która nadchodzi, była lepsza od tej, którą myśmy – przy Bożej pomocy – tworzyli. Taką ambicję musi mieć każde pokolenie. Kształcąca się dzisiaj młodzież akademicka też ma prawo tak myśleć. To samo dotyczy młodzieży ze szkół licealnych, zawodowych, a nawet podstawowych. Wszędzie te ambicje muszą istnieć – wśród młodzieży i w gronie wychowawców, nauczycieli i profesorów. Wszyscy mają prawo dążyć do tego i ufać, że stworzą jeszcze lepszą, piękniejszą rzeczywistość aniżeli ta, w której żyjemy.

S. WYSZYŃSKI, *Ku lepszej Polsce*. Sympozjum z okazji 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 56, W.

75/46

Dlatego też kieruję mój apel przede wszystkim do rodziców. Nie jest on w moich ustach nowością. Od wielu, wielu lat kieruję go do Was, nieustannie wołając: Jeśli Polska ma się rozwijać, musi potężnieć. Jeśli ma potężnieć, musi być przyrost ludności. Żaden poczęty Polak nie może zginąć bezmyślnie! Każde życie trzeba bronić i otoczyć wielkim szacunkiem! Nie wolno przerywać i niszczyć energii, którą sam Bóg wkłada w rodzącego się człowieka. Muszą one rozwinąć się i dojrzewać, aby ten człowiek mógł wykonać powierzone mu przez Boga zadanie.

Drodzy Rodzice! Patrzcie na wasze dzieci jako na warunek przyszłości i rozwoju Polski. Patrzcie na siebie, Drogie Matki, przez wasz trud i cierpienie rodzących, jako na matki rodzące nową Polskę. Patrzcie na swoje dzieci, Drodzy Ojcowie, poprzez wasz wysiłek, wasze upracowane dłonie i umęczone głowy, jako na pokolenie lepszej Polski. Wtedy męka rodzących będzie łatwiejsza do zniesienia, a trud pracujących okaże się słodkim. Jeżeli bowiem człowiek pracujący ma rodzinę, to wie, dla kogo pracuje; jeśli jej nie ma, często jego wysiłek i trud traci swój sens.

S. WYSZYŃSKI, Ku lepszej Polsce. Sympozjum z okazji 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 58, W.

75/47

Maryja jest zawsze mocą naszej wiary. Jest dla nas wzorem miłości i służby, przykładem zjednoczenia z Bogiem, ale zarazem jest Stolicą Mądrości, Zwierciadłem Sprawiedliwości i Królową Pokoju. Jej posłannictwo nie ustało. Ona nadal działa w wymiarach Bożych, zgodnie z planami Bożymi. Chrystus pragnął, aby pozostała wśród nas nawet wtedy, gdy On zasiadł po prawicy Ojca.

Maryja jest też Obronicielką i Przykładem wiary, bo Ona pierwsza uwierzyła i pochwalono Ją za to: „Błogosławiona, iżeś uwierzyła”. Maryja zjednoczyła się

z Chrystusem jako Matka, ale przede wszystkim jako Służebnica i dała nam wzór prawdziwie nadprzyrodzonego zjednoczenia z Bogiem. Maryja służyła Synowi swojemu, a przez to ustanowiła wzór służby każdego z nas Chrystusowi w Kościele. Ona wytrwała nie tylko w Betlejem, w Nazaret, ale na Drodze Krzyżowej i pod krzyżem. Nauczyła nas jak ufać do końca, nawet wtedy, gdy zda się Chrystus zamilkł, odszedł i zostawił nas w ramionach Kościoła. Stąd w Matce Najświętszej widzimy zawsze wzór miłości i służby Bogu i ludziom. Powołana na służbę Jezusa Chrystusa ustanowiła taki wzór, że jest on dla wszystkich również najdoskonalszym przykładem służby Bogu i braciom.

Patrząc na Matkę Najświętszą w wymiarach szczytnych, nadprzyrodzonych, ostatecznych celów, jakie wyznaczył Ojciec Niebieski, aby przez Chrystusa pojednać Rodzinę ludzką z sobą, jednocześnie dostrzegamy, że Maryja od początku jest Patronką i Głosicielką ładu i sprawiedliwości społecznej. To poczucie ładu i sprawiedliwości wypowiedziała w obliczu Boga samego w „Magnificat". Wielbiąc duszą swoją Pana nie zatraciła wrażliwości na codzienne potrzeby i niedole Rodziny ludzkiej. Wiedziała, że Bóg w szczególny sposób „łaknących napełnia dobrami, a bogaczy puszcza z torbami".

S. WYSZYŃSKI, *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 110-111, W.

75/48

Obraz, który nam ukazano, tak bardzo wstrząsnął biskupami zebranymi na Synodzie[373], że ogłosili Apel do świata, wzywając do obrony podstawowych praw osoby ludzkiej[374].

Na pierwszym miejscu umieszczono obowiązek obrony życia, i to każdego życia ludzkiego. Nie tylko tego, które już samo może się bronić, ale i bezbronnego – życia nienarodzonych; nie tylko obrony życia w naszym Narodzie, ale poszanowania dla życia w całym świecie. My wiemy, że wojna skończyła się przed trzydziestu laty, ale wiemy też, że wojny toczą się nadal. A największą z nich jest bodaj ta, jaką wypowiedziano istotom ludzkim, które Bóg pragnie mieć na tej ziemi, ale którym ludzie nie pozwalają się urodzić. To wojna z nienarodzonymi! Dlatego biskupi całego świata wołają dzisiaj o obronę każdego życia, a więc i o obronę życia nienarodzonych.

S. WYSZYŃSKI, *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 114, W.

---

[373] Por. przyp. 362.
[374] Por. przyp. 362.

75/49

Nadto, biskupi na Synodzie rzymskim[375] wołali również o zachowanie prawa każdego człowieka do wyżywienia, o przezwyciężenie głodu dręczącego miliony ludzi na świecie. Czytamy o tym codziennie w prasie. Jakże jesteśmy szczęśliwi, że w naszej Ojczyźnie nie ma właściwie zjawiska głodu, ale jak bardzo jesteśmy zobowiązani, aby czynną pomocą i modlitwą walczyć i przezwyciężać go u innych ludów i narodów.

Modlimy się w naszej Ojczyźnie do Matki Bożej Siewnej, Zielnej, Żniwnej o urodzaje, o chleb nasz powszedni. Obyśmy pamiętali i o tych, którzy cierpią niedostatek i głód. Oby modlitwa do Matki Najświętszej pobudzała nasze serca, rozwiązywała nasze dłonie i nasze sakwy ku pomocy cierpiącym i głodnym.

S. WYSZYŃSKI, *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 114, W.

75/50

Wreszcie Synod Biskupów w Rzymie III Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów w Rzymie (27 września – 26 października 1974 r.) na temat *Ewangelizacja we współczesnym świecie*. Apelował do całego świata o prawo do wolności religijnej, zwłaszcza wolności wychowania, o wolność dla Kościoła, by Chrystus żyjący w Kościele miał prawo wstępu do szkoły i do rodziny, aby nikt z tego powodu, że jest człowiekiem wierzącym, że się modli, uczestniczy w służbie Bożej prywatnie czy publicznie – nie był dręczony i prześladowany.

S. WYSZYŃSKI, *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 115, W.

75/51

Najmilsi! Zbliżają się wakacje. Jest zjawiskiem społecznym bardzo dodatnim, iż troszczymy się o to, aby dzieci mogły wypocząć na koloniach wakacyjnych. W ciągu najbliższego miesiąca rozpocznie się wyjazd naszej dziatwy na kolonie. Ale łączy się z tym bolesne zjawisko, niemały zgrzyt. Ich organizatorzy bowiem biorą dzieci tak wyłącznie na własność, że nie pozwalają im uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej. Są wprawdzie wyjątki od tej zasady powszechnie stosowanej, ale bardzo rzadkie.

To jest również pogwałcenie podstawowych praw człowieka, zwłaszcza małego człowieka, który chce się modlić, a nie wolno mu się modlić dlatego, że jest objęty regulaminem kolonii wakacyjnych. To jest nadużycie! Tym bardziej, że czyni się to w imię

---

[375] Por. przyp. 362.

ludzi, którzy postanowili odnowić oblicze ziemi według własnego zrozumienia, własnego obrazu i powołują się na pewnych pisarzy i reformatorów społecznych, jakoby oni postulowali systematyczną walkę z religią, z wiarą, z wierzeniami, z kultem Bożym, z religijnym wychowaniem.

S. WYSZYŃSKI, *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 115, W.

75/52

Właściwie nie ma żadnej formy zadośćuczynienia za wasze udręki i sponiewieranie. Człowiek ugodzony, znieważony, może otrzymać satysfakcję tylko od samego Boga, od Ojca Niebieskiego, który miłuje pierwszy, który umie miłować i zna cenę wysokiej godności człowieka, bo jest jego Stwórcą. Dlatego sponiewieraną ludzką godność tylko sam Bóg może podźwignąć. Tylko On może powiedzieć: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości" – za Ojczyznę, za Kościół, za rodzinę, za godność ludzką, kobiecą, macierzyńską, dziewczęcą. Tylko jeden Bóg zdoła to wszystko ustawić na należytym poziomie.

S. WYSZYŃSKI, Do byłych więźniarek obozów koncentracyjnych, Jasna Góra, 4 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 123-124, W.

75/53

Trudna jest Ewangelia, ale wyznanie Ewangelii jest podźwignięciem człowieka, rodziny i narodu. Dlatego też Kościół broni religii, broni wiary w Boga, wychowania religijnego, krytykuje wszelkie poczynania ateistyczne. Ale tego nie można nazwać zdradą, to jest obrona narodowej racji stanu.

Podobnie moralność chrześcijańska, wybitnie wymagająca, niesie narodowi zdrowie. Ileż to razy słyszeliśmy, że chrześcijaństwo, moralność Chrystusowa, katolicka, są zbyt trudne. Prawdą jest, że wymaga ofiary, wyrzeczenia się siebie, podporządkowania niższych popędów i skłonności rozumowi, sumieniu i nakazom Bożym. Człowiek musi zapomnieć o tym, co jest chwilowym jego upodobaniem, musi rządzić się zasadami moralności. Podobnie i naród, jeśli ma trwać, musi się rządzić zasadami moralnymi. Jeżeli bowiem ich zaniecha i zerwie z nimi, zanika harmonia życia i współżycia społecznego, rozpoczyna się bezład. I nie tylko miłość, ale sprawiedliwość i pokój nie są możliwe, bo nie ma w narodzie poczucia odpowiedzialności. Taki naród jest w błędzie, bo w każdym piśmie, które weźmie do ręki, głoszone są takie czy inne odmiany: co jest moralne, a co nie, co jest grzechem, a co już grzechem nie jest, co obowiązuje człowieka przyzwoitego, a co go nie obowiązuje.

S. WYSZYŃSKI, Kościół nie walczy z władzą, tylko z jej nadużyciami. Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa, Kraków, Skałka, 11 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 157-158, W.

75/54

Jakże wiele mamy współcześnie przykładów naruszania ładu moralnego! Najbardziej dotkliwie ład moralności chrześcijańskiej został pogwałcony w życiu rodzinnym i małżeńskim. Dzisiaj już biją na alarm – Polska wymiera, a rodzina już nie jest kolebką, lecz trumną. Wychowanie szkolne, ateistyczne, laickie, wychowanie według zasad „moralności socjalistycznej", wychowanie seksualne – zamiast służyć narodowi i umacniać go, prowadzi naród do niechybnej zagłady. Niektórzy już dzisiaj widzą pustą plamę na tym terenie, gdzie dziś żyje i rozwija się Polska.

S. WYSZYŃSKI, Kościół nie walczy z władzą, tylko z jej nadużyciami. Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa, Kraków, Skałka, 11 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 159, W.

75/55

Pragniemy Ci powiedzieć, Jezu Chryste, że słowo, które spłynęło z Twoich zamierających ust na Kalwarii, przyjęło się w duszy Jana i w duszy Kościoła. Jesteśmy Ci wdzięczni, że ukazałeś nam Matkę. Był to moment wyjątkowy w dziejach rodzącego się na krzyżu Kościoła. Jak mówią nam pisarze starochrześcijańscy, z boku umierającego Chrystusa wyszła nowa matka – Kościół. Ale gdy ten Kościół zaledwie się urodził, był niemowlęciem jak Ty w Betlejem, i znalazł się w dłoniach Twej Matki. Asekurowałeś ten zbawiony, uświęcony, wyrwany w tym momencie z rąk mocarzy ciemności Kościół, mówiąc do Maryi: „Oto syn Twój" – aby i on oddany był Ojcu.

Wykonujemy Twój Testament z żywą wiarą, a dowody jej masz, Chryste, we wszystkim, co czynimy w Kościele powszechnym, w Kościele polskim i w naszych sercach. Łącząc macierzyństwo Maryi z Tobą i z Twoim Kościołem, za szczególne światło Ducha Świętego uważamy orzeczenie Soboru, który powiedział o Twej Matce, iż jest obecna w misterium Chrystusa i Kościoła. Jest to dalszy ciąg Jej Bożego Macierzyństwa.

S. WYSZYŃSKI, Rozważania na zakończenie Kongresu Maryjnego – Sekcji polskiej, Rzym, kościół Świętego Stanisława, 20 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 166, W.

75/56

W wielu referatach ukazywano, że współczesnemu światu potrzeba matki, potrzeba Macierzyństwa Bożego, że naśladując Matkę Chrystusową, powinniśmy wsłuchiwać się w słowo Boże i strzec je. Wtedy bowiem powstaje swoiste macierzyństwo, o którym mówił

Chrystus: „Kto słucha słowa mojego i strzeże go, ten jest mi i bratem i siostrą i matką” (Łk 8,20).

S. WYSZYŃSKI, Po powrocie z Kongresu Mariologicznego i Maryjnego, Warszawa, Miodowa, 27 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 169, W.

75/57

Musimy też pamiętać, że Kościół czerpie z Ewangelii Chrystusowej ducha żywej wiary, gorącej miłości i nadziei przekraczającej granice ziemi. Z nich zaś rodzi się sprawiedliwość, jedność i pokój.

Wiemy, że wartości te są przedmiotem tęsknot współczesnego człowieka, że są one również przedmiotem pragnień młodego pokolenia naszej młodzieży. Jej dłonie wybudowały ołtarz przy kościele akademickim świętej Anny, przed którym w tej chwili się znajdujemy. Jeżeli jest on, Droga Młodzieży, twoim wyznaniem wiary, zajmujesz słuszne stanowisko – patrząc ku Bogu twarzą w twarz. Nie z balkonu, lecz z poziomu właściwego człowiekowi, stojąc wprawdzie na ziemi, ale patrząc wytrwale w niebo.

S. WYSZYŃSKI, Podczas procesji Bożego Ciała, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 29 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 182, W.

75/58

Do Was, Dzieci i Młodzieży, które w tak trudnych warunkach poznajecie Chrystusa i prawdy wiary, zwracam się ze szczególną prośbą: Bądźcie wytrwałe, sumienne, życzliwe, bądźcie wierne w uczęszczaniu na katechizację. Starajcie się pomagać sobie wzajemnie, przypominając o obowiązku poznawania prawd wiary świętej. Wspomagajcie waszego duszpasterza, księdza prałata i młodego kapłana, który wam tu służy. Wspierajcie siostry katechetki, aby jak najłatwiej mogły wypełnić – w tak trudnych warunkach – obowiązek opowiadania wam o Ojcu Niebieskim, o Bożym Synu, o Matce Chrystusowej, o Kościele Bożym, o najwyższym prawie miłości Boga i ludzi. Niech to będzie dla was, Dziateczki, zachęta.

S. WYSZYŃSKI, *Tam Ja jestem z Wami*... Nawiedzenie filii parafii, Służewiec Przemysłowy [Warszawa], 7 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 212, W.

75/59

Będziecie pomocnikami Maryi, gdy naśladować będziecie we wszystkim Matkę Najświętszą – silną w wierze, Matkę Pięknej Miłości – oddaną całkowicie Chrystusowi.

Pomocnik Matki Kościoła to człowiek żywej wiary, gorącej miłości i pełnego zjednoczenia z Chrystusem. Już teraz się z Nim łączycie, bo gdy przyjdzie czas, gdy staniecie

na progu nieba, a wtedy najlepsza Matka wasza, której pomagaliście na ziemi, przedstawi was jako swoich przyjaciół i pomocników Jezusowi Chrystusowi, który jest błogosławionym Owocem Jej życia.

S. WYSZYŃSKI, Do chorych archidiecezji warszawskiej (II), Warszawa, Miodowa, 8 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 218-219, W.

75/60

Mając takie doświadczenia, słusznie czynimy, broniąc się przed usiłowaniem oderwania Narodu – młodzieży, dzieci, rodziny – od Chrystusa. Wielkie to szczęście, że przez trudne progi eliminacyjne przeszła gromadka młodzieży, wykazując głębokie zrozumienie dziejów Chrystusa w naszym Narodzie. To znaczy, że nasz Naród pragnie żyć Ewangelią, wsłuchiwać się w głos Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. I to jest naszą pociechą.

Jesteśmy pełni uznania zarówno dla organizatorów konkursu, jak i dla młodzieży, która, przezwyciężywszy poszczególne stopnie eliminacji, stanęła wśród nas i tak dzielnie się zachowała, że jury ma prawdziwy kłopot, komu przyznać palmę pierwszeństwa. Wiemy, że Dobry Bóg, który jest najsprawiedliwszy, patrzy na nas. Niech ta świadomość będzie pociechą dla tej młodzieży, która nie otrzyma tutaj pierwszego miejsca. Ufajcie, Pan Bóg uczyni swoje poprawki. On widzi wasz wysiłek i trud szlachetny, podejmowany w jakże różnych, niekorzystnych warunkach. Trzeba mieć przed oczyma warunki waszego życia codziennego, aby sprawiedliwie ocenić wasz wysiłek. Ale na szczęście, nad wszystkimi wyrokami tej ziemi, choćby wydanymi przez najbardziej sprawiedliwych sędziów, jest jeszcze inny Sędzia – Ojciec nasz Niebieski. Niech On będzie dla was, Dzieci Boże, pociechą i największą nagrodą.

S. WYSZYŃSKI, Zakończenie konkursu katechetycznego, Warszawa, bazylika Serca Jezusowego, 14 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 230-231, W.

75/61

I ja również pragnąłbym najpierw zwrócić się do Rodziców z serdecznym podziękowaniem. Jest bowiem niemal zasadą, że powołanie kapłańskie rodzi się z rzetelnego życia religijnego w rodzinie. Dobra formacja duchowa i właściwa atmosfera w domu rodzinnym bardzo sprzyjają spokojnemu rozwojowi powołania. Dlatego też rodzice są pierwszym seminarium, a rodzina pierwszym środowiskiem, w którym kształtuje się podatność na głos Bożej łaski powołania, na głos Chrystusa.

Rodzice katoliccy! Jesteście uszczęśliwieni dziś razem z nami. Tym bardziej, że mając kapłana w rodzinie, będziecie mieli pomoc duchową. Dzisiaj na ich pomoc materialną nikt

w rodzinach nie liczy, ale na duchową – zawsze. Możecie być pewni, że wasi synowie – kapłani – będą was matki i ojców we Mszy świętej najmilej i najczęściej wspominali.

S. WYSZYŃSKI, W dniu święceń kapłańskich podczas obiadu, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 15 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 235, W.

75/62

Nie wierzcie w to, że współczesna młodzież zagubiła pragnienie wiary. Ona jej szuka. Ale prawda ewangeliczna musi być im podana w całym swoim autentycznym i źródłowym wymiarze. Dlatego nieraz mówię do duszpasterzy akademickich: Nie dawajcie młodzieży przemądrzałych książek ani też kontrowersyjnych artykułów. Nauczcie ich czytać Ewangelię i przyzwyczajcie do tego, aby z Nowym Testamentem nie rozstawali się nawet pod obozowym namiotem, aby w ich torbie podróżnej znalazła się raczej Ewangelia aniżeli wiele innych zbędnych drobiazgów. Bo w niej znajdą to, co jest przedmiotem ich głodów. Znajdą Prawdę, które na pytanie „Cóż to jest prawda?" – odpowiada spokojnie ustami Człowieka skazanego, stojącego ze skrępowanymi dłońmi przed trybunałem mocarzy: „Jam jest Prawda" – „Kto idzie za Mną, nie chodzi w ciemności".

S. WYSZYŃSKI, *Tylko Ewangelia oprze się rdzy czasów…* Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 18 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 245, W.

75/63

Młodzież tęskni za sprawiedliwością. Łatwe to słowo do wypowiedzenia, ale trudne do zrealizowania. Każdy bowiem uważa, że mu się coś należy, każdy czuje się jakoś dotknięty i pokrzywdzony przez innych. Zda się, nie ma ludzi, którzy by uważali, że już nic im nikt nie jest winien.

S. WYSZYŃSKI, *Tylko Ewangelia oprze się rdzy czasów…* Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 18 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 246, W.

75/64

A wtedy wstąpi otucha w młodzież. Przekonają się, że jeszcze jest coś do zrobienia na tym świecie, że nie wszystko przepadło. Jeszcze można sobie powiedzieć: Podnieśmy głowy nasze, albowiem zbawienie nasze nadchodzi. Jeszcze można odzyskać wyrazistość wiary, głębię miłości i zapał do tworzenia lepszego świata mocami Bożej miłości i prawdy. Zawsze czasy, które nadchodzą, łączą się z nadzieją młodych serc, że będą lepsze niż te, które są dziś lub te, które przeszły do historii.

S. WYSZYŃSKI, *Tylko Ewangelia oprze się rdzy czasów…* Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 18 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 247, W.

75/65

Budźmy więc wiarę w to, że człowiek w swej wysokiej godności i powołaniu jest kimś znacznie więcej aniżeli osiągnięcia naszego wieku. Prawdą są słowa Chrystusowe, zda się urągające rzeczywistości współczesnej: „Cóż pomoże, chociażby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?" – Ufajmy, że nie poniesie, bo nie dopuści do tego jego żywa wiara, miłość Boga, postawa służby i ofiary. Uczmy młodzież tych mocy, a zwycięży i wyda owoc stokrotny dla czasów, dla których powołał ją Ojciec Niebieski.

S. WYSZYŃSKI, *Tylko Ewangelia oprze się rdzy czasów…* Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 18 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 248, W.

75/66

Raduje nas, że młodzież akademicka czuje, iż wszystkie drogi, jakimi chodzi przez świat, trzeba zamienić na jedną – za Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Trzeba iść za Nim. I wy za Nim wyruszacie.

Ale wiecie, że do Chrystusa idzie się przez Maryję – *per Mariam soli Deo*. To Ona wskazuje: „Cokolwiek wam Syn mój powie, czyńcie". Z pieśnią na ustach, z Jej imieniem zmierzacie na Jasną Górę. Jakże się cieszę, że w tej grupie jest młodzież akademicka z bratnich, pokrewnych nam narodów. Już nie mówię o dzieciach narodu italskiego, bo my jesteśmy ze sobą bardzo związani i zespoleni – przez kulturę chrześcijańską, przez religię i Kościół – że właściwie staje się zupełnie naturalną rzeczą, iż młodzież akademicka z Mediolanu dołącza się do was.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży akademickiej biorącej udział w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej, Warszawa, Miodowa, 4 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 39, W.

75/67

Te same słowa możemy odnieść do Maryi, Żniwnej Rodzicielki kłosów życia Narodu. Nie tylko tych kłosów, które zbieramy pochylając się ku ziemi, lecz także do „złotych kłosów" z łon matek polskich. To są też kłosy. Bo jak te, które zbieramy z ziemi, wrzucone ponownie wydają owoc stokrotny, tak i te, które rodzą się z łona naszych matek, też są przeznaczone do tego, aby wydały czasu swego nowy owoc.

Możemy sobie postawić przed oczyma kłos polny i dziecko. Kłos obciążony ziarnem skłaniającym się ku ziemi i dziecko na ramionach matki są do siebie podobne. Postać matki dźwigającej dziecię na swoich ramionach przypomina nam pełny kłos żniwny. I tam, i tu jest nadzieja na nowy owoc. A nadzieją Naród żyje nie tylko wtedy, gdy siada do stołu, ale

i wtedy, gdy patrzy w kołyskę. Biada, gdy nie ma ziarna w spichlerzu! Biada, gdy nie ma dziecka w kołysce!

S. WYSZYŃSKI, *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 57-58, W.

75/68

Można mówić piękne rzeczy o wydajności ziemi, ale trzeba pytać o wydajność łon naszych matek. Bo powstaje problem: rośnie niewydolność łona matek polskich. Ziarno pszeniczne, padłszy w ziemię ich łona, upadło jak gdyby na skalistą ziemię albo między ciernie – i zostało uśmiercone. W takiej sytuacji, gdy rozpoczyna się prawdziwa klęska, gdy kłosów na roli – dzięki Bogu – nie brak, a zabraknie niedługo w kołyskach dziecięcych główek, złotych jak pszeniczne kłosy – trzeba odwołać się do obrazu Bogurodzicy, Matki życia, Świętej Bożej Rodzicielki i Karmicielki. Przeczytano nam przecież w liturgii słowa, iż walczył z Nią smok, chcąc pożreć Jej Dziecię, lecz na pomoc przyszedł Bóg. Wziął Dziecię do siebie, ale Niewiastę ukrył na pustkowiu, jak gdyby między nami, aby była dla nas obrazem i znakiem. Niewiasta obleczona w słońce to Matka, Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka. Taki obraz jest potrzebny Polsce, bogatej w plony żniwne, aby chleb zebrany nie marnował się, lecz był pożywieniem dla ust dziecięcych, dla młodzieży, rodziców i starców; aby byli w Ojczyźnie naszej ludzie, którzy docenią smak chleba naszego powszedniego i zachowają wdzięczność wobec Stwórcy.

S. WYSZYŃSKI, *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 58, W.

75/69

Episkopat Polski oczekuje, że będą odwołane szkodliwe prawa dopuszczające przerywanie ciąży. Oczekuje się, że przyjdzie wstrząs sumień rodziców. Oczekuje, że będziemy wszyscy społem pracowali nad poprawieniem bytu rodziny: że planowanie budownictwa mieszkaniowego uwzględni potrzeby rodziny i dzieci i zwiększy wymiar przestrzeni życiowej, aby w nowych blokach nie mieszkały tylko samoluby, lecz dzieci przy rodzicach.

Następnym postulatem naszym jest polepszenie doli matek pracujących. Jeżeli ich praca zawodowa jest konieczna, niech przynajmniej będzie łatwiejsza i nie sprzeciwia się zadaniom w rodzinie.

Upominamy się też o pierwszeństwo w Ojczyźnie dla rodziny, zwłaszcza licznej, o jej pierwszeństwo we wszelkich uprawnieniach.

A dalej – wołamy o chleb dla polskich ust. Tym, co zbywa, chętnie dzielimy się z innymi narodami, ale naprzód trzeba wyżywić dzieci Narodu. Nie wywozić chleba z Ojczyzny, gdy jeszcze go brak u nas!

Położyć kres marnotrawstwu czasu, zwłaszcza w kolejkach sklepowych, gdzie ludzie tracą czas, siły i zdrowie, wyczekując na artykuły pierwszej potrzeby.

Nie przepijać chleba należnego dzieciom Narodu, nie zamieniać ziarna na okowitę czy wódkę. Oszczędzać w życiu domowym dla potrzeb rodziny.

Oto postulaty, które są – mogę to śmiało powiedzieć – wymaganiami polskiej i katolickiej racji stanu. Pod tym względem Episkopat Polski jest w pełni zgodny z programem podniesienia warunków pracy, życia i wychowania w rodzinie.

Polska jest dziś kwitnąca dziećmi. Ale stawiamy wymagania na jutro: Niech ubywa trumien, niech przybywa kołysek! To jest warunek naszego bytu narodowego w sytuacji, w jakiej żyje Naród polski między Bugiem a Odrą.

S. WYSZYŃSKI, *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 60-61, W.

75/70

Żniwna Rodzicielko złotych kłosów życia Narodu! Przynosimy Tobie złote kłosy naszej wiary i naszej miłości. Przepięknie o tym mówił dzisiaj ojciec paulin w swojej konferencji głoszonej po odśpiewaniu rannych „Godzinek”. To są też żniwne kłosy, to jest dorobek naszej kultury religijnej i pracy Kościoła. Musimy nadal potęgować w sobie wiarę i miłość, aby każdy człowiek w Polsce żył spokojnie z wiary i z niej czerpał możność obdzielania Bożą miłością wszystkich dzieci Bożych. Kościół z tej miłości nikogo nie wyłącza – bez względu na poglądy społeczne, zawodowe czy polityczne. Pragniemy, aby Ojczyzna nasza była silna wiarą i związana miłością. Dlatego przynosimy dziś w darze Matce Bożej Wniebowziętej, Matce Pięknej Miłości, Tej, która stała się prawzorem Kościoła przez miłość i zjednoczenie z Bogiem – swój pielgrzymi trud.

S. WYSZYŃSKI, *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 61, W.

75/71

Wrażliwość Chrystusa na dolę rodziców i dzieci udzieliła się Kościołowi Bożemu. Chrystus upominał się o dzieci, gdy uczniowie szorstko odpędzali je, pragnąc, aby nieco odpoczął. Mówił: „Pozwólcie im przyjść do Mnie, bo do nich należy Królestwo Niebieskie”. Tak bardzo troszczył się o dzieci, że stawiał je innym za wzór: „Jeśli się nie staniecie jako

dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Łagodny Chrystus użył najbardziej surowego sądu dla wszystkich, którzy przynoszą zgorszenie maluczkim. Nigdy Chrystus nie wypowiedział się tak zdecydowanie jak właśnie przeciw gorszycielom: „Biada światu dla zgorszenia” – „Biada temu, przez którego zgorszenia przychodzą” – „Kto by zgorszył jednego z tych najmniejszych, lepiej by mu było – powtarzamy to z lękiem – aby mu przywiązano kamień młyński i zatopiono w głębokościach morskich”.

S. WYSZYŃSKI, *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 61, W.

75/72

Chrystus z wielką miłością troszczył się o dzieci. Chciał je ochronić, osłonić, zabezpieczyć przed złem, na ile to w ludzkich warunkach życia jest możliwe. My wiemy, że nie wszystko dzieje się na świecie tak, jak tego pragnie Ojciec Niebieski i Jego Syn. Jak tego pragną nawet najlepsi rodzice, którzy całe swoje życie poświęcają dzieciom. Nie zawsze cieszą się owocami swego poświęcenia i trudu, widząc niekiedy w swojej rodzinie obok dobrych dzieci i marnotrawnego syna. Nie wszystko więc się uda. Ale troska Chrystusa, która udzieliła się Kościołowi, nieustannie nas, biskupów i kapłanów, skłania do tego, abyśmy i my upominali się o dzieci i zabezpieczali je, z pomocą nauki Kościoła i z pomocą rodziców chrześcijańskich, od wszelkiego zgorszenia.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 89, W.

75/73

Stąd wynika szczególne posłannictwo ojca i matki. Jest to posłannictwo wspólne. Nie jest to sprawa tylko ojca, czy też tylko matki. Bóg chciał, aby rodzaj ludzki składał się z kobiet i mężczyzn. Taka była wola Stwórcy od początku. Doświadczenie uczy, że wielką mądrością Bożą jest powierzenie losów Rodziny ludzkiej kobiecie i mężczyźnie oraz zobowiązanie ich razem, wspólnie, do wypełnienia jednego zadania: „Rośnijcie, mnóżcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 89, W.

75/74

Dzisiaj naukowcy, psychologowie i pedagodzy stwierdzają, że do dobrego wychowania dziecka potrzeba w równej mierze właściwości męskich i kobiecych. Co więcej, że każdy człowiek nosi w sobie w pewnym, chociaż różnym stopniu, cechy męskie i kobiece. To są

właściwości psychiczne, duchowe, właściwości umysłu, woli i serca. Chociaż więc istnieją różnice płci, to jednak zachodzą podobieństwa w psychice. W każdym mężczyźnie jest coś z usposobienia kobiety, a w każdej kobiecie coś z właściwości mężczyzny. Dzięki temu rodzice mogą się łatwiej porozumieć we wspólnym zadaniu w rodzinie i uzgodnić metody wychowywania swoich synów i córek.

Pedagogika współczesna podkreśla, że najlepszy układ wychowawczy w rodzinie jest wtedy, gdy jest w niej kilku chłopców i kilka dziewczynek, trudniejszy natomiast, gdy są sami chłopcy lub same dziewczynki. Na skutek bowiem przemieszczenia właściwości psychicznych, dzieci mogą lepiej oddziaływać na siebie wzajemnie.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 89-90, W.

75/75

Wiemy, iż wychowanie jednego dziecka w rodzinie jest najtrudniejsze, bo matka i ojciec muszą wszystko czynić sami. Cały ciężar wychowania spoczywa tylko na ich barkach. Natomiast gdy rodzina jest liczniejsza, wtedy dzieci wzajemnie się wychowują i pomagają sobie w różnych sytuacjach życiowych. W dużym stopniu dzieci starsze wyręczają rodziców przy młodszym rodzeństwie. Dlatego też najbardziej korzystny układ wychowania w rodzinie to rodzina liczniejsza, a nie taka jaką się dzisiaj niekiedy przyjmuje: rodzina jedynacza albo na wzór zawleczony z Niemiec – „Zweikindersystem" – rodzina dwudzietna.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 90, W.

75/76

Rodzina, powołanie małżeńskie nie jest tylko jakimś zadaniem, zawodem, lecz szczytnym, chwalebnym powołaniem. Jest dowodem, że Bóg powołując męża i żonę do wypełnienia wspólnego zadania, bardzo im zaufał. Im bowiem powierzył przekazanie nowego życia. To zawierzenie Stworzyciela nieba i ziemi, Dawcy życia, ojcu i matce, rodzicom, jest tytułem waszej szczególne chwały. Powołanie rodzinne jest najszczytniejszym z powołań, jakie istnieją na świecie. Choćby człowiek dokonał wielkich rzeczy na ziemi, jeżeli nie wypełni swego powołania rodzicielskiego, nie odpowie na zaufanie, jakim Bóg obdarza rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 90-91, W.

75/77

Mówi się dużo o tym, że rodzice mają prawo do szczęścia małżeńskiego, rodzinnego. Słusznie. Ale ta odrobina szczęścia w małżeństwie potrzebna jest do ułatwienia wypełnienia trudnych zadań rodziców. Bo powołanie rodzicielskie jest zadaniem niezmiernie trudnym. Dlatego rodzice muszą pamiętać, że chociaż mają prawo do szczęścia rodzinnego i osobistego, jednakże nie ono jest głównym ich oczekiwaniem i nadzieją, lecz służba nowemu życiu, które ma powstać i ukształtować się przez działanie Stwórcy, Dawcy wszelkiego życia, pod sercem matki.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 91, W.

75/78

Najważniejszym posłannictwem i zadaniem rodziców jest przekazanie życia. Stąd płynie szczytne, doniosłe znaczenie i ojca, i matki w rodzinie. Zwłaszcza przyszła matka, oczekująca, jest ubogacona przez Stwórcę, gdyż przez działanie Boga, który stwarza duszę w momencie poczęcia nowego życia, nosi w sobie dwie nieśmiertelne dusze: swoją własną i poczętego w niej dziecięcia. Stąd wysoka godność matki. Dawniej nasi rodzice mówili o „stanie błogosławionym". Oznaczał on czas, w którym kobieta nosi w sobie dwie dusze: własną i swojego kształtującego się w niej dziecka. I to jest tytuł do chwały i troski, jaką należy otoczyć matkę oczekującą przyjścia na świat dziecięcia.

Trzeba też pamiętać, że i ojciec i matka, oboje są na służbie nadchodzącego nowego życia. Nie mogą sami decydować o tym życiu, bo powstaje ono z woli Bożej i należy do Boga. Rodzice nie są właścicielami nowego życia, są tylko na służbie Ojca Niebieskiego. Wiemy, co to znaczy sprzeniewierzyć się tej służbie.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 91-92, W.

75/79

Dlatego też wszelkie działanie przeciwko życiu, przez kogokolwiek podjęte, jest zarazem skierowane przeciwko woli Bożej, przeciwko zaufaniu, które Bóg okazał ludziom. Nikt – ani ojciec, ani matka, ani oboje, ani też jakikolwiek wyrok czy decyzja lekarska – nie ma prawa do przekreślenia tego życia. Bo to życie, które kształtuje się w cudowny sposób – współczesna nauka umie to już opisać – pod sercem matki, od początku jest własnością Ojca Niebieskiego. A każda matka znajduje się pod szczególną opieką i troską Mądrości Bożej, która sprawia, że w normalnych warunkach, poza nielicznymi wyjątkami, nic nie grozi matce

mającej rodzić. Wprawdzie zdarzały się niekiedy ofiary z życia, ale zasadniczo, normalny rozwój nowego życia raczej sprzyja matce i jej zdrowiu, a nie przeszkadza.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 92, W.

75/80

Narodzony z Niewiasty Jezus Chrystus ma swoje dzieje do dziś dnia. On jest Ojcem nawet przyszłego wieku, bo Jego dzieło nie ustaje. Narodzona ze swoich Rodziców Maryja – Dziewica ma swoje wspaniałe dzieje, tak iż błogosławioną zwą Ją wszystkie narody. Wspaniałe są też dzieje Piotra Apostoła, chociaż wiemy, że nie zawsze dotrzymał Chrystusowej wiary, bo był słaby, zalękniony. A gdybyśmy tak sięgnęli do naszej historii narodowej, zobaczylibyśmy, jak wspaniałe są dzieje Mikołaja Kopernika[376] czy dzieje naszych świętych polskich: świętego Kazimierza Królewicza[377], błogosławionego Maksymiliana Marii[378]. Jakże wspaniałe są dzieje naszych pisarzy: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida[379], Prusa, Sienkiewicza[380].

Wszystko to świadczy o tym, iż błogosławione jest narodzenie, błogosławiony człowiek, który się narodził! Dlatego radujemy się z każdych narodzin – z Bożego Narodzenia, z narodzenia Najświętszej Maryi Panny, świętego Jana Chrzciciela i tylu wspaniałych ludzi. A my wiemy, co mówiła pierwsza matka Ewa, iż poczęła człowieka przez Boga. Podobnie mówiła matka synów Machabejskich: „To Bóg ukształtował narodzenie wasze w sercu moim". Stąd wysoka godność powołania rodziców: matki i ojca. Dlatego usprawiedliwiona jest troska nie tylko Boga samego, ale i ludzi – Kościoła Chrystusowego, biskupów i kapłanów o to, aby wam, rodzice katoliccy, pomóc w wypełnieniu waszego szczytnego zadania.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 93-94, W.

75/81

Można snuć te myśli bez końca... Wielką radość mają dzieci, cieszące się długim życiem swoich rodziców. Pamiętajcie, że i starym rodzicom należy się szacunek dzieci, choćby już

---

[376] Por. przyp. 316.
[377] Por. przyp. 315.
[378] Por. przyp. 203.
[379] Poeci romantyczni: Adam Mickiewicz (1798-1855), Juliusz Słowacki (1809-1849), Zygmunt Krasiński (1912-1859), Cyprian Norwid (1821-1883).
[380] Pisarze pozytywistyczni: Bolesław Prus (1847-1912), Henryk Sienkiewicz (1846-1916).

miały one swoje własne dzieci. Wszystkich ma jednoczyć modlitwa, której nauczył Chrystus, a która łączy matki, ojców i dzieci jednym wołaniem do Ojca Niebieskiego: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie...". Wasze dzieci, które mówią do was – „ojcze", „matko" – tymi samymi słowami zwracają się do Ojca Niebieskiego, do Matki Najświętszej. Czy to nie zaszczyt dla was być tak zrównanymi, Najmilsi, i nazwani słowami, którymi posłużył się Chrystus: „Ojcze" – „Matko"?

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 94, W.

75/82

Miłość w rodzinie parafialnej wzrasta wśród troski każdego człowieka o wszystkich. Chciejcie dostrzec wśród Was osamotnionych, chorych, cierpiących, głodnych Boga, smutnych, obarczonych nadmiernym wysiłkiem w służbie rodzinie i pracy zawodowej, zwłaszcza rolnej. Służba tym ludziom poszerza nasze serca, przedziwnie nas wyszlachetnia i zbliża wszystkich ku sobie.

S. WYSZYŃSKI, *Ofiarna miłość – życiem parafii*. Słowo Prymasa Polski na XXXI Tydzień Miłosierdzia, Gniezno – Warszawa, VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 35, W.

S. WYSZYŃSKI, *„Ofiarna miłość – życiem parafii"*. Słowo pasterskie na XXXI Tydzień Miłosierdzia, Gniezno – Warszawa, VIII 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 31.

75/83

Bardzo wiele bowiem teorii upowszechnia się dzisiaj w świecie, aż do najbardziej skrajnych, które usiłują przekonać, że instytucja małżeństwa dwojga jest przeżytkiem. Podejmowano nawet eksperymenty tzw. dużych rodzin, w których właściwie nie wiadomo było, co jest ich celem – założenie rodziny czy też stworzenie jakiegoś „kołchozu małżeńskiego"?

Na szczęście próby te podejmowane były przede wszystkim w Holandii, Danii i w krajach skandynawskich, prędzej się skończyły, aniżeli się tego spodziewano. Niemniej jednak te obłędne doktryny zaciążyły nieco na umysłowości naszej młodzieży. […]

Ci młodzi ludzie nie zawsze zdają sobie dzisiaj sprawę z tego, że małżeństwo jest „sakramentem wielkim w Chrystusie i w Kościele".

S. WYSZYŃSKI, *Sakrament małżeństwa – tajemnica wielka w Chrystusie i w Kościele*. Inauguracja kursu homiletyczno-katechetyczno-liturgicznego dla duchowieństwa, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 9 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 145, Cz.

75/84

Droga Młodzieży! Przygotowujesz się do życia, chodzisz do szkół, wspierasz rodziców, pomagając im w wolnych chwilach wakacyjnych na polach, w ogrodach i sadach. Czy zastanawiałaś się, jakie będzie Twoje życie? Już dzisiaj o tym myśl, czy naprawdę chcesz, aby o Tobie kiedyś powiedziano: To jest błogosławiony owoc żywota tej matki, tego ojca. Czy pracujesz nad tym, aby nigdy nie powiedziano: To jest przeklęty owoc życia tych rodziców. Lepiej by było, aby taki człowiek, „gorszyciel", na świat się nie narodził – jak powiedział Chrystus.

Już dzisiaj, Droga Młodzieży Ziemi Kutnowskiej, miasta Kutna i okolic, gdzie jest tyle szkół, obmyślaj, co czynić, aby nie tylko chleb, który składasz tu na ołtarzu, ale całe twoje życie, twoje ciało i dusza, twoje serca, myśl, rozum, wola, aby wszystko było błogosławionym owocem.

S. WYSZYŃSKI, *Błogosławiony owoc życia ludzkiego.* Koronacja obrazu Matki Bożej, Patronki Ziemi Kutnowskiej, Głogowiec, 14 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 184, Cz.

75/85

Bóg Ojciec, chcąc okazać swoje ojcostwo na ziemi, starał się uczynić to w sposób możliwie wyrazisty i dostępny dla naszych pojmowań. Dlatego właśnie zapragnął, aby Słowo – Syn – Ciałem się stało i zamieszkało wśród ludzi; aby przez okazanie się Bożego Syna – Słowa – w ludzkim ciele, świat dostrzegł ten wyrazisty Znak Ojcostwa Bożego. Z Boga przecież pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi. Nadto, Boży Syn wiszący na krzyżu chciał być znakiem widzialnym działania Ojca i Jego woli.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg nas pierwszy umiłował*. Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie". Homilia podczas Mszy świętej, Jasna Góra, 21 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 218, W.

75/86

Nie ma milszego zwrotu, którym człowiek – stworzenie ograniczone – mógłby się połączyć z nieskończonością Stwórcy, nad ten – „Ojcze". Mógł był Jezus rozpocząć Modlitwę Pańską od innego słowa, mógł był powiedzieć: Stworzycielu nasz, Boże nasz – lub: Sędzio nasz. Są to prawdy wiążące się z istotnością Ojca i Jego działaniem. Chrystus jednak chciał powiązać Rodzinę ludzką ze Stwórcą przez uwydatnienie najbardziej istotnego związku, jaki zachodzi między Bogiem a człowiekiem. Jak w relacji między Bogiem Ojcem a Słowem Przedwiecznym najistotniejsze jest Ojcostwo Boga – Stwórcy wobec Słowa, tak też najbardziej istotna relacja między każdym człowiekiem a Stwórcą wyraża się w Ojcostwie Stwórcy wobec stworzenia – czyli człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg nas pierwszy umiłował*. Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie". Homilia podczas Mszy świętej, Jasna Góra, 21 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 219, W.

75/87

Człowiek może ograniczyć plan poczęcia, ale nie ma już władzy nad poczętym owocem żywota swego, bo pochodzi on z łona Ojca. Pamiętajcie, iż każde dziecko w rodzinie to jeszcze jeden znak, że Bóg miłuje; że tego mojego syna miłuje od początku, podczas gdy ja miłuję go od chwili, gdym ujrzał go na swoich ramionach. Ja miłuję lepiej lub gorzej, ale Bóg jest Konkurentem w miłości do mojego dziecka, bo On je od początku umiłował. On je chciał – chociaż mówi się o dzieciach „niechcianych". Bóg je chciał i lepiej je miłuje aniżeli ja. Nie ma matki czy ojca tak bardzo miłujących, aby mogli sprostać miłości Boga ku swojemu dziecku. Jeżeli Bóg aż tak miłuje mojego syna czy córkę i to od początku, jaka wielka stąd rodzi się odpowiedzialność współdziałania z Ojcem Niebieskim!

S. WYSZYŃSKI, *Bóg nas pierwszy umiłował*. Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie". Homilia podczas Mszy świętej, Jasna Góra, 21 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 226-227, W.

75/88

Otóż, Dzieci Boże, koleba człowieka, człowieczeństwa, rodziny, rodzących się w rodzinie dzieci, które umieszcza pod sercem matki bardziej Ojciec Niebieski, niż ojciec ziemski. Tak wielka jest miłość Boga ku rodzinie, że nawet swojemu Synowi w Nazaret stworzył rodzinę, chociaż Boży Syn, Słowo Przedwieczne mogłoby się obyć na ziemi bez rodziny. Tak świętą sprawą jest rodzina, iż jej założenie nazwał Apostoł „Sakramentem wielkim w Chrystusie i w Kościele". Rodzina jest wyrazem woli Stwórcy. Wprawdzie rozumnej istocie ludzkiej pozostawiono pole działania, które dzisiaj nazywa się planowaniem rodzinnym czy świadomym rodzicielstwem, ale w pełni świadome rodzicielstwo, a więc świadoma myśl stwórcza jest w Bogu Ojcu. Na ile człowiek ją zrozumie, na tyle też wypowiada swoją miłość we właściwy sposób w życiu rodzinnym. I owoc tego życia wita zawsze z radością jako znak nawiedzenia Bożego. Tak myślały matki izraelskie, mówiąc „poczęłam człowieka przez Boga". – „Błogosławiony owoc żywota twojego" – powiedziała Elżbieta do Maryi. Można to powiedzieć o każdej matce, ale trzeba zarazem uświadomić sobie, że jest to owoc i własność Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Bóg nas pierwszy umiłował*. Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie". Homilia podczas Mszy świętej, Jasna Góra, 21 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 226, W.

75/89

Ważniejszą jeszcze sprawą jest nasilenie wychowania ateistycznego uczniów szkół podstawowych. Ukazały się zalecenia metodologiczne w sprawie wychowania ateistycznego uczniów i sposobów oddziaływania na rodziców dzieci wierzących, zatwierdzone przez centralny zarząd szkół ministerstwa wychowania ZSRR. Ogłoszono je w miesięczniku „Oświata Ludowa" – dla nauczycieli szkół podstawowych. Oczywiście obowiązują one nie w Polsce, ale my wiemy, jaka istnieje zależność między tymi wskazaniami, a naszą sytuacją.

S. WYSZYŃSKI, *Zaplecze normalizacji*. Podczas konferencji diecezjalnych referentów duszpasterstwa, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 22 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 237-238, W.

75/90

Człowiek ma w swojej ojczyźnie szereg praw: prawo do życia i istnienia, prawo do pożywienia i do środków niezbędnych do życia, prawo do rodziny, prawa ekonomiczne, zawodowe, prawa do równego awansu społecznego, do tworzenia kultury rodzimej, ojczystej. I te prawa również muszą być bronione. A gdy ich broni biskup katolicki, nie prowadzi wówczas polityki, lecz wypełnia tylko swój obowiązek! Jak Jezus Chrystus płakał nad Jerozolimą, tak niekiedy zapłakać musi dusza kapłańska nad swoją ojczystą, rodzimą „Jerozolimą", gdy jest udręczona, gdy jest w męce i cierpieniu, gdy trzeba jej łzy ocierać i dodawać otuchy, zachęcając: „Podnieście – głowy wasze, albowiem zbliża się zbawienie wasze".

Tak łatwo zasłużyć sobie na zarzut polityka na ambonie, ale trzeba dobrze rozróżnić, Drodzy moi, i wiedzieć, co jest podstawowym prawem osoby ludzkiej, rodziny, narodu, co wiąże się z obowiązkami moralnymi społeczeństwa. I mówienie na ten temat nie jest polityką. Chociaż więc często biskup katolicki może spotkać się z tym zarzutem – zajmując takie stanowisko, wypełnia tylko swój obowiązek biskupa i syna Narodu.

S. WYSZYŃSKI, W 80. rocznicę śmierci Sługi Bożego arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 24 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 247-248, W.

75/91

Na dnie tych kryzysów spotykamy się ze spojrzeniem młodych oczu, pełnych nadziei, i z pewnym unikiem, stosowanym przez oczy dojrzałych ludzi, którzy chcą być tylko naukowcami, podczas gdy muszą być wychowawcami i ojcami. Niech młodzi nie biorą mi tego za złe, że jestem usposobiony krytycznie do brzydkiego wyrazu paternalizmu. Właściwie ani w kulturze rodzinnej, ani narodowej, ani państwowej nie ma możliwości wprowadzenia młodego pokolenia w przyszłość, bez postawy życzliwych oczu ojcowskich. Dlatego też

profesorowie nie mogą zatracić z pola swojego widzenia zadania wychowawczego, a młodzi niech się nie lękają, jeżeli ktoś chce być dla nich człowiekiem po ojcowsku życzliwym, mającym głębokie doświadczenie życiowe. Doświadczenie to bardzo często wynosi się z osobistego życia rodzinnego, a niekiedy nawet z niepowodzeń w pracy naukowej, która wszystkiego nie daje.

Kryzys uczelni akademickich na całym niemal świecie łączy się w dużym stopniu z rozminięciem się ufnych spojrzeń młodych oczu ze spojrzeniami profesorów. Tymczasem musi istnieć nadzieja na spotkanie się młodych oczu i oczu doświadczonych. To spotkanie jest rodzące, jest jakimś rodzicielstwem, a więc początkiem i prawdziwą inauguracją roku akademickiego.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo końcowe – początkiem…* Podczas inauguracji roku akademickiego, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 24 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 85-94, W.

75/92

Jeżeli jesteś niezadowolony ze współżycia domowego, jeżeli Tobie się wydaje, że twój ojciec czy matka niedostatecznie cię miłuje, i na to jest lekarstwo – Ty kochaj ich więcej. […]

To wszystko może was niepokoić i gniewać, ale rozwiązanie jest jedno – pamiętajcie, abyście w przyszłości nie powtarzali tych samych błędów, które dzisiaj tak bardzo was denerwują. Jeżeli ludzie zdobywają się na różne formy kosztownych demonstracji, to pamiętajcie, Najmilsi, abyście wy, gdy kiedyś staniecie jako zwierzchnicy w pracy szkolnej, naukowej czy gospodarczej, nie popełniali tych błędów, które zostały zawleczone z dawnych czasów i mają nadal szerokie zastosowanie społeczne, ekonomiczne, a nawet polityczne.

Słowem, konkretyzując, układajcie sobie taki program waszej pracy akademickiej, w dziedzinie przygotowania się do lepszej służby społeczeństwu, narodowi, ojczyźnie, państwu, Kościołowi, tak kształtujcie wasze obecne postawy, wzwyczajajcie się w lepszy styl postępowania i życia, abyście nie zrażali się tym, co was dzisiaj denerwuje, gorszy, złości i pobudza do nieopanowanych niekiedy reakcji.

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie samowychowawcze młodzieży akademickiej w nowym roku pracy*. Inauguracja roku duszpasterstwa akademickiego, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 26 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 104-106, W.

75/93

Jakże to jest wielkie zadanie, dla was, Dzieci Boże. Zapewne, może wam nikt przemocą nie zabierze płaszcza, którym na noc się okrywacie. Ale gdyby się tak zdarzyło, że ty byś to uczynił, to oddaj bratu twemu wszystko, cokolwiek byłoby nie tylko twoje, ale co byłoby mu potrzebne. My musimy wypracować w sobie większą wrażliwość społeczną na ludzi. To

dopiero będzie prawdziwe, pełne chrześcijaństwo. I to dopiero będzie nowy, lepszy ustrój społeczny i gospodarczy, którego pragniemy.

Mam przed sobą młodą Polskę – młodzież akademicką, która wpierw czy później zajmie nasze stanowiska. Ja jestem już gotów do odejścia. Niech więc każdy z was myśli o tym, jak przygotować się jak najlepiej, aby jego życie i służba były owocniejsze, korzystniejsze aniżeli to, czym obecnie żyje.

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie samowychowawcze młodzieży akademickiej w nowym roku pracy*. Inauguracja roku duszpasterstwa akademickiego, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 26 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 106, W.

75/94

Zastanawia nas jednak, dlaczego święty Ambroży[381] stawia na drugim miejscu miłość ku ojczyźnie, a nie ku rodzicom? Przecież *ordo caritatis*[382] wiąże młodego człowieka najpierw z matką i z ojcem. Ale wiemy też, że zadanie rodziców kończy się w krótkim okresie czasu i że rodzina przygotowuje do życia w ojczyźnie. To ojczyzna jest „rodziną rodzin". To ona osłania rodzinę, każe nam mobilizować się do obrony rodziny, stwarza jej odpowiednie warunki bytowania i ułatwia jej przygotowanie dzieci do służby społecznej.

Życie współczesne pogłębia nieustanną zależność obywateli rodzin od narodu. Całą niemal swoją kulturę narodową zawdzięcza młody człowiek ojczyźnie. Ojczyzna jest niejako tym silnym, ogromnym ramieniem, pod którym rodzina czuje się bezpiecznie. Dlatego też święty Ambroży, potężny umysł wczesnego średniowiecza, na drugim miejscu – zaraz po Bogu – stawia miłość ku ojczyźnie. Ojczyzna jednakże, świadcząc rodzinie, wymaga od niej i oczekuje niekiedy, że nawet życie swoich dzieci poświęci dla obrony narodu. Doświadczamy tego szczególnie w naszym pokoleniu rok po roku.

S. WYSZYŃSKI, *Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny.* 50. rocznica sprowadzenia zwłok nieznanego żołnierza do Warszawy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 31 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 111-112, W.

75/95

Miłość ku Ojczyźnie uczy patrzeć daleko w przyszłość ojczyzny i pragnie jej istnienia i pomyślności – nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Uczy też przebaczać innym! Szczęśliwi są tacy sąsiedzi, którym naród, choćby pokrzywdzony, umie przebaczać ich winy wobec niego

---

[381] Por. przyp. 273.
[382] *Ordo caritatis* (łac.) – ład miłowania.

popełnione. Ma to olbrzymie znaczenie nie tylko dla współżycia sąsiedzkiego, ale także dla umacniania pokoju światowego, międzynarodowego.

Jeżeli młode pokolenie wychowywane w miłości ku ojczyźnie układa właściwie, w duchu ofiary i poświęcenia, swoje życie osobiste, ma ono w sobie ducha pokoju chrześcijańskiego. I nie trzeba zapewniać nikogo o usposobieniu pokojowym narodu, który jest wychowywany w miłości Boga, ojczyzny, rodziny i bliźnich.

S. WYSZYŃSKI, *Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny.* 50. rocznica sprowadzenia zwłok nieznanego żołnierza do Warszawy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 31 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 112, W.

75/96

Nazwani jesteśmy dziećmi Bożymi. Znajdujemy w tej nazwie analogię do życia współczesnego. Ogromne jest dziś zainteresowanie się rodzicami i ich dziećmi. Otoczenie wypatruje podobieństwa rysów twarzy i charakteru dzieci do rodziców. Doznaje w tym jakiejś szczególnej pociechy wewnętrznej i radości. – Jaki on podobny, jaka ona podobna! Prawdziwy ojciec, wykapana matka! I to ludzi cieszy. Cieszy też i rodziców. Doznają satysfakcji, że dzieci odtwarzają niejako, a więc przedłużają ich obraz ukazany światu przez Stwórcę.

Rodzice niejako powtarzają się w swoich dzieciach i przez to przedłużają swoje życie. Jeśli tak jest wśród rodziców tej ziemi, to o ileż bardziej Ojciec nasz Niebieski dumny jest z tego, że świat upatruje w Jego dzieciach, tu na ziemi, to niepojęte podobieństwo, pokrewieństwo z Nim. I rad by świat, aby pojęciu „dzieci Bożych" – jak najwięcej w naszym życiu odpowiadało, abyśmy mieli te cechy, jakie w najwyższy stopniu posiada sam Bóg.

S. WYSZYŃSKI, *Będziemy do Niego podobni…* Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 1 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 120, W.

75/97

Zaczęłyście swą pracę od wychowania dzieci i młodzieży. Wielu ludzi rozumnych tak wtedy myślało. Uważali oni, że trzeba przede wszystkim kształtować młodzież, trzeba przygotować nowe pokolenie, które będzie tworzyło przyszłą Polskę, bo ona musi kiedyś ożyć i zmartwychwstać. W duchu idei Ucznia i Mistrza z Nazaretu, za przykładem Maryi i Józefa kształtowałyście w swoich rodzinach nazaretańskich pokolenia młodzieży żeńskiej, dążąc, aby z ich szeregów wyłoniły się mistrzynie życia narodowego, duchowego, katolickiego. Było to niemal wspólne dążenie wszystkich ówczesnych zgromadzeń zakonnych, które pracowały od powstania styczniowego 1863 roku, aż do naszych czasów, w bardzo ciężkich warunkach.

S. WYSZYŃSKI, 100-lecie istnienia sióstr nazaretanek, Warszawa, 12 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 171-172, W.

75/98

Można powiedzieć, iż zadanie wasze zostało spełnione, ale nie zakończone. Dzieje bowiem powtarzają się. Współcześnie warunki wychowania również są trudne, choć żyjemy przecież w odmiennych okolicznościach życia społecznego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego. Ale gdy tak często w powojennych programach odnowy Ojczyzny powtarzamy – „powiedz, aby te kamienie stały się chlebem" – zaczynamy powoli rozumieć, że chociaż pilno chleba potrzebujemy, to jednak „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych".

S. WYSZYŃSKI, 100-lecie istnienia sióstr nazaretanek, Warszawa, 12 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 172, W.

75/99

Zrozumienie jednak tego misterium miłości Ojca i Syna, jest dla nas rzeczą bardzo trudną. Należałoby najpierw wniknąć w Istotę Ojca. Wiemy, że Bóg jest Miłością – *Deus Caritas est*. Jeżeli tak, to mamy w świadomości, rozumiemy, że ta jedna miłość ogarnia Ojca i Syna i że Ojciec – Miłość wszystko czyni przez miłość w jedności z Synem swoim i Duchem Miłości. Wszystko, co istnieje w Jedności Trynitarnej, czy też w świecie stworzonym, ma swe źródło w tym, że Bóg jest Miłością. A skoro Bóg Ojciec jest Miłością, nie może istnieć w Nim inna relacja Syna i Ducha, jak tylko przez miłość. „Jak Mnie umiłował Ojciec"– mówi Ten, który jest Owocem miłości Ojcowej i który zaczerpnął jako *Unus et trinus*[383] nawet w swoim człowieczeństwie styl postępowania ojcowego – „tak i Ja was umiłowałem". A więc wszystko co wziął z Ojca przez miłość, pragnie przekazać tym, których umiłował.

S. WYSZYŃSKI, *Kapłaństwo nierozerwalne*. Do młodych kapłanów, Warszawa, kościół Świętego Michała, 14 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 177, W.

75/100

Chrystus wiąże się z Ojcem przez miłość i ze mną również wiąże się przez miłość. Jak Ojciec nie może odejść od tej właściwości – od miłości, która jest Jego naturą, tak i Syn nie może postąpić inaczej. Ta właściwość wyraża się we wszystkich relacjach Słowa do Ojca czy

---

[383] *Unus et trinus* (łac.) – Trójjedyny.

Ducha, i do całego świata stworzonego, który jest poza Ojcem i Duchem, a który w myśli i w zamiarach – jak wszystko stworzenie – jest w Ojcu.

„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem”. Nie możemy się wyzwolić z tych więzów miłości, mocnych jak śmierć, chociaż byśmy niekiedy wojowali z Bogiem o naszą osobistą niezależność. Wprawdzie czasami w detalach życiowych możemy odbierać wrażenie, że oto teraz jestem wolny od tego miłującego przymusu. Ale to jest tylko złudzenie, bo te wszystkie detale życiowe, poprzez które zda się odchodzimy od Boga, nie zdołają rozerwać istotowej więzi, jaka istnieje między człowiekiem, choćby chwiejącym się, wątpiącym, niekiedy nawet znieważającym Boga, a samym Bogiem, a więc i Jego Synem i Duchem.

S. WYSZYŃSKI, *Kapłaństwo nierozerwalne*. Do młodych kapłanów, Warszawa, kościół Świętego Michała, 14 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 178, W.

75/101

A tymczasem trzeba pamiętać, że nie tylko z dóbr materialnych mamy świadczyć na rzecz innych. Dotyczy to całego naszego życia. Mamy żyć nie tylko dla siebie, lecz dla Boga, dla Ojczyzny, dla rodziny i sąsiadów. Mamy udzielać innym nie tylko z naszych dóbr materialnych, ale i z naszych właściwości duchowych.

Nie myślmy, że nasze wykształcenie, dyplom, który mamy w szufladzie, jest tylko naszą własnością. Zapewne, do tego papieru nikt pretensji nie ma. Ale do tego, co ty posiadasz i umiesz, do tego inni mają jakieś prawo. Obowiązki społeczne ciążą bowiem i na tym, co my umiemy, na naszych kompetencjach zawodowych i umiejętnościach życiowych. Nasz zawód, specjalizacja nie jest tylko na nasze usługi.

Niektórym się wydaje, iż życie to sprawa prywatna. Nie, Najmilsi. Człowiek jest istotą nie tylko osobową, ale i społeczną. Dlatego z życia swojego musi czynić użytek społeczny. Talentami, zdolnościami, wiedzą musi służyć i swoim bliskim i całemu społeczeństwu.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży, Piaseczno, 16 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 191-192, W.

75/102

Już dziś, Najmilsi, przygotowujecie się do służby, ofiary i poświęcenia innym w niedalekiej przyszłości. Lata życia szkolnego niesłychanie szybko miną. Przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie z tych talentów, które dzisiaj możecie rozwijać i ubogacać, spłacić długi zaciągnięte wobec Boga, rodziców, szkoły, społeczeństwa, narodu. Za wszystko co otrzymaliście w latach swej młodości, za przygotowanie do życia, trzeba będzie kiedyś zapłacić. To są obowiązki ciążące na tej naszej ludzkiej, osobowej, duchowej własności.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży, Piaseczno, 16 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 193, W.

75/103

Może w roku poświęconym kobiecie warto by pamiętać, że w dziejach Rodziny ludzkiej najprzyzwoitsza Kobieta to Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja. Nieraz wychłodzone serca ludzkie, jak płatki śnieżne przesłaniają w swej pamięci tę Postać. Ale Ona przedziwnie się jawi, odradza i wraca do dziejów ludzkości. Bo dzieje Rodziny ludzkiej, to Chrystus na krzyżu, gładzący grzechy świata i w ten sposób wypełniający wobec Ojca swoje posłannictwo, przyczyniania się za nami. Tam zaś gdzie jest Chrystus, wypełniający swoje zadanie, obecna jest zawsze Jego Matka – Bogurodzica. Jak ongiś na Kalwarii, tak dziś stoi pod krzyżem w dziejach Kościoła, w dziejach Rodziny ludzkiej, w dziejach każdego z nas.

S. WYSZYŃSKI, *Kapłan Chrystusa Ukrzyżowanego i Maryja*. Do kapłanów z okazji 25-lecia kapłaństwa, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 21 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 199, W.

75/104

Ale ta Matka, na którą obecnie patrzymy, która jest Matką Jezusa i naszą Matką, w najwspanialszy sposób wypełniła swoje szczytne, chlubne posłannictwo i powołanie macierzyńskie. Przez Boga została powołana na Matkę Syna Bożego. Lękała się tego, nie wiedziała, jak to się stanie. Gdy jednak usłyszała wyjaśnienie: „Duch Święty zstąpi na Cię, moc Najwyższego Cię ogarnie, a to, co się z Ciebie narodzi Święte, nazwane będzie Synem Najwyższego" – uwierzyła całkowicie i poddała się woli Bożej.

Maryja w najdoskonalszy sposób wypełniła zadanie zlecone Jej przez Boga, pouczając przykładem swoim wszystkie matki tej ziemi. Patrząc dziś na Matkę wywyższoną na ołtarze, wiemy, iż taka właśnie powinna być każda matka rodząca nowe życie Ojczyźnie, narodowi, państwu. Taka powinna być każda matka, w której – przez działanie Trójcy Świętej – rozpoczyna drogę nowy człowiek.

S. WYSZYŃSKI, Na rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej, Przasnysz, 30 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 216, W.

75/105

Czytajcie prasę polską ostatnich dni. Ileż tam artykułów na temat matki i macierzyństwa. Zaczęto wreszcie pisać o matce, o jej godności i posłannictwie. Matce wyznacza się coraz większe zadania. Już dzisiaj mówi się, że nie wystarczy, gdy matka da Ojczyźnie dwoje dzieci. Powinna dać troje, czworo. Pochwala się matki licznych rodzin. Zmieniły się czasy, poprawiły. Zrozumiano wielkie sprawy, doniosłość macierzyństwa i jego znaczenie dla

ojczyzny, aby ziemia nasza przez niepłodność matek nie była ziemią opustoszałą, z której by wymazane było imię żyjących.

S. WYSZYŃSKI, Na rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej, Przasnysz, 30 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 217, W.

75/106

Potrzeba dzisiaj Polsce przykładu wspaniałej matki. Przecież to jest Międzynarodowy Rok uczczenia Kobiety. W takim roku, w Kościele Chrystusowym, wszystkim matkom i ojcom, wszystkim dziewczętom i młodzieńcom czującym powołanie do życia rodzinnego, ukazujemy najwspanialszą Kobietę – Matkę, Maryję.

S. WYSZYŃSKI, Na rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej, Przasnysz, 30 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 217, W.

75/107

Maryja jako matka wypełnia najlepiej ze wszystkich matek swoje zadanie. Do Niej należało przygotować Chrystusa na Krzyż, dać Mu ciało i krew, aby miał co ofiarować za nas Ojcu. Ona wychowała w Nazaret Dziecię i Młodzieńca tak, że wszyscy, nawet uczeni w Piśmie, dziwili się Jego mądrości. Gdy 12-letni Jezus wyrwał się z pielgrzymiego orszaku wracającego ze świąt, wrócił do świątyni jerozolimskiej i zasiadł między doktorami, wszyscy zdumiewali się mądrością Jego słów.

O! Gdyby wszystkie matki ludzkie tak wychowały swoich synów i córki, jak to uczyniła Maryja z Nazaret, jakaż to byłaby wielka radość dla Kościoła, narodu, ojczyzny i państwa! I my tego pragniemy. Dlatego ukazujemy wam wzór najlepszej Nauczycielki i Wychowawczyni. Niech więc nauczyciele i wychowawcy widzą w Niej skuteczną pomoc w ich szczytnym i odpowiedzialnym zadaniu w narodzie. Niech się Jej nie boją, niech przyjmą Ją jako swoją Wspomożycielską i Współpracowniczkę.

S. WYSZYŃSKI, Na rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej, Przasnysz, 30 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 218, W.

75/108

Gdy rodzina i naród będą zdrowe, gdy będą mogły korzystać z należnych im praw i państwo będzie miało, czym się pożywić, będzie mogło utrzymać swą instytucję niezbędną dla zachowania ładu życia i współżycia społecznego. Ale gdyby zamarła rodzina, gdyby zamarł naród, państwo umrze śmiercią naturalną i niczego już nie zdoła dokonać. Podobnie każda instytucja polityczna, każda partia nie zdoła nic zrobić, pozostanie martwą, biurokratyczną instytucją, jeżeli nie uszanuje człowieka, jego osobowości i praw, jeśli nie

stanie na straży zadań i praw narodu, będącego przekazicielem i twórcą wielowiekowej kultury. Jest to tak doniosłe, oczywiste i proste, że aż dziw, iż można myśleć niekiedy inaczej.

S. WYSZYŃSKI, Pielgrzymka biskupów polskich na Rok Święty do Rzymu w X-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II. Przemówienie wigilijne do kapłanów stolicy, Warszawa, 24 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 305, W.

75/109

My wiemy, że państwowość polska została odtworzona dzięki temu, że nie rozbito rodziny. To rodziny polskie uratowały Naród – a nie na odwrót. Dlatego też dzisiaj my, słudzy Kościoła, przepowiadając Dobrą Nowinę – „wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi" – pamiętamy o tym, że musimy to powiedzieć każdemu Polakowi, każdej rodzinie, całemu Narodowi. Czynimy to, głosząc Ewangelię pokoju, prawdy, miłości i sprawiedliwości. Tak służąc rodzinie i narodowi, na pewno pomagamy również i państwu.

S. WYSZYŃSKI, Pielgrzymka biskupów polskich na Rok Święty do Rzymu w X-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II. Przemówienie wigilijne do kapłanów stolicy, Warszawa, 24 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 306, W.

75/110

Błogosławiona taka społeczność – rodzina czy naród – która jest bogata w różne formy życia społecznego, harmonijnie rozwijane przez wypełnianie różnorodnych zadań. Jedno z najważniejszych zadań wypełnia w społeczeństwie rodzina domowa. Gdy jej prawa są uszanowane, dopiero wtedy budowanie nasze opiera się o właściwe, naturalne podstawy i daje gwarancję bytu innym normom życia społecznego, zawodowego i politycznego. Gdyby zakłócone zostało życie rodziny domowej, gdyby obywatele nie mieli gwarancji uszanowania swych praw osobistych i rodzinnych, wtedy dalsze budowanie stałoby się niemożliwe. Społeczeństwo zamieniłoby się w istną wieżę Babel, gdzie słychać tylko pomieszanie języków, bełkot uniemożliwiający wzajemne porozumienie.

S. WYSZYŃSKI, *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 315, W.

75/111

Trzeba więc bazować na osobie ludzkiej, na jej podstawowych prawach, aby człowiek korzystając z nich, mógł wypełnić swoje obowiązki. Trzeba bazować na rodzinie, która szczególnie w Polsce ma doniosłe znaczenie, bo Naród nasz żyje na rozstajnych drogach układu geopolitycznego, dlatego musi być głęboko wrośnięty w ziemię ojczystą, którą mamy obowiązek czynić sobie poddaną. A można to osiągnąć najskuteczniej i najbezpieczniej przez

uszanowanie praw rodziny, zabezpieczenie jej rozwoju, uznanie pewnego prymatu rodziny w życiu społecznym oraz zagwarantowanie matkom i ojcom takich warunków społecznych, ekonomicznych, kulturalnych, religijnych i narodowych, iżby mogli w swym ognisku domowym przygotować młode pokolenie do zadań, jakie ma ono kiedyś wypełnić w życiu publicznym.

S. WYSZYŃSKI, *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 316, W.

75/112

Jeżeli niekiedy słyszymy pogłosy o przemieszaniu różnych form życia społecznego i sprowadzeniu ich do wspólnego mianownika, tak iżby nie odróżniało się już ani rodziny, ani narodu – to słusznie niepokoimy się o nasze losy. Może to bowiem doprowadzić do takiego zubożenia życia społecznego, publicznego, iż naród stanie się jakimś stadem bez nazwiska, bez imienia, bez praw; stanie się zbiorem jednostek, a nie wartością społeczną, moralną, duchową, osobową, religijną, zawodową, narodową. Sprowadzenie wysokich wartości życia społecznego do jednego mianownika byłoby największym nieszczęściem. Przed tą pokusą Naród nasz wybronić się musi!

S. WYSZYŃSKI, *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 316, W.

75/113

Z Ewangelii również czerpiemy program, jak należy zabezpieczyć w życiu publicznym miejsce oraz prawa rodziny i narodu. Potwierdziła to Matka Chrystusa Maryja w swoim „Magnificat", w którym zawarła doniosły program społeczny i ukazała wartość osobistą człowieka – „Uczynił Mi wielkie rzeczy, który możny jest". Ujawniła też wrażliwość na bytowanie swoich współziomków oraz głęboką więź z Betlejem, z Nazaret, z całą swoją ojczyzną.

S. WYSZYŃSKI, *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 317, W.

75/114

Ewangelia uczy poszanowania tych wielkich wartości społecznych. Dopiero na nich buduje się inne formy życia społecznego, publicznego – a nie inaczej. Nie można budować od

szczytu, od góry, trzeba budować od fundamentów! A fundament to człowiek świadom swych praw, to rodzina, w której się człowiek wychowuje, to naród, który jest rodziną rodzin!

Tak zawsze uczył Kościół Chrystusowy, który dzisiaj patrzy w Betlejemski Żłób, w Krainę Chleba, tam gdzie kształtowała się Święta Rodzina, tam gdzie wychowywał się największy Nauczyciel swojego Narodu, a dziś – Nauczyciel wszystkich ludów i narodów; tam właśnie Kościół pragnie utrzymać naszą uwagę, abyśmy dla siebie wyciągali wnioski i zobowiązania.

S. WYSZYŃSKI, *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 317, W.

75/115

Pierwszy z tych wniosków już nieco odsłoniliśmy. Jest to rehabilitacja człowieka[384], który wychowywał rzesze ludu rolniczego w zdrowej miłości Ojczyzny i Narodu. Dlatego właśnie w sercu Stolicy, w katedrze zburzonej i odbudowanej jest wmurowana tablica, obok pomnika marszałka Małachowskiego[385], w najgodniejszym – jak nam się wydaje – miejscu i sąsiedztwie.

A dalej – doniosły postulat równowagi wszystkich warstw społecznych w Polsce. Nie może ojczyzny i jej pomyślności budować jedna tylko warstwa, chociażby ożywiona najlepszymi zamiarami, ideałami, zdolnościami wszystkich innych warstw narodu. Zawsze będzie to praca niepełna, a nawet niekiedy i niebezpieczna, jeżeli odpowiedzialność za ojczyznę, naród i państwo zacieśni się do pewnej tylko ilości rąk. Wszystkie dłonie muszą złożyć swój wysiłek, wszystkie serca swą miłość, wszystkie umysły swój trud, ażeby można było mówić o równowadze pracy w poczuciu praw i obowiązków w ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie tablicy ku czci Wincentego Witosa z okazji setnej rocznicy jego urodzin i 30-lecia śmierci, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 28 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 335-336, W.

75/116

Trzeba umieć dostrzec ten wzrastający opór społeczny, który w szczególny sposób zaznacza się w środowisku młodzieży, nawet tej, która zalicza się do szeregów „młodzieży

---

[384] Wincenty Witos (1874-1945), polski polityk, działacz ruchu ludowego, trzykrotny prezes rady ministrów.

[385] Stanisław Małachowski (1736-1809), polityk, poseł, marszałek Sejmu Czteroletniego. Pomnik Małachowskiego został wykonany w Rzymie według rysunku Bertela Thorvaldsena przez Franciszka Maksymiliana Laboureur; wzniesiony w 1830 przez Henryka Marconiego.

socjalistycznej". W rzeczywistości bowiem ona się tam jakoś asekuruje *ad tempus*[386], ale doktryną jako taką najczęściej się nie przejmuje.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, iż wydaje się, że mobilizowanie naszych energii intelektualnych w tym kierunku, aby młodzież ubezpieczyć i zabezpieczyć przed doktryną materialistyczną, zda się być w tej chwili niecelowe. Trzeba raczej iść w kierunku szukania środków i zadań konkretnych dla młodzieży, o czym będzie zresztą prawdopodobnie mowa w następnych referatach i podczas dyskusji.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 344-345, W.

75/117

Niektórzy księża mający kontakt z młodzieżą już dzisiaj dostrzegają, że ogromnie trudno jest zainteresować młodzież sztuką narodową, malarstwem, rzeźbą czy zabytkami lub chociażby lekturą historyczną, bo ta młodzież już w pewnym stopniu jest odnarodowiona. To znaczy, wszyscy nazywamy się Polakami, ale wrażliwość na polskość w pewnym stopniu jest w zaniku. Przynależność do narodu polskiego jest po prostu faktem, z którego nie wyciąga się żadnych konsekwencji.

A tymczasem trzeba pamiętać, że uratowanie naszej odrębności państwowej w dużym stopniu zależy od uwrażliwienia młodzieży na wartości rodzinne i narodowe. Środowiska zawodowe, w których żyjemy, także poniekąd zatracają tę wrażliwość. Współczesne tendencje oficjalne coraz bardziej zmierzają do tego, aby wszystkie płaszczyzny życia społecznego sprowadzić do wspólnego mianownika; aby pojęcia – rodzina, społeczeństwo, naród, środowisko zawodowe, a nawet – państwo czy rząd rozpłynęły się w jakiejś bezwymiarowej masie. Dąży się do realizacji haseł, które ostatnio można wyczytać na transparentach umieszczonych przy drogach. Wracając niedawno z Gniezna widziałem taki napis – „Myśl partii, myślą narodu". A obok przed sklepem kolejka złożona z trzystu osób czekających na kawałek mięsa. Ciekawe, jaka jest myśl tych ludzi? Czy rzeczywiście myśl partii jest myślą narodu? Trzeba by z tymi ludźmi porozmawiać.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 345-346, W.

---

[386] *Ad tempus* (łac.) – w (określonym) czasie.

75/118

Musimy dostrzegać dążenie monistyczne i totalistyczne również na tym odcinku, aby naszą młodzież uchronić od bezwyrazowości, od zatracenia oblicza wspólnoty rodzinnej, narodowej, czy środowiska społecznego. Dostrzega się to wyraźnie w zjawisku proletaryzowania innych warstw społecznych. Wyraża się ono w tym, że w każdym większym mieście, a nawet w niewielkich miasteczkach buduje się olbrzymie zespoły pudełek i słupków zwanych domami o architekturze zamerykanizowanej. I tam, jak na półkach książki, ustawia się w pokoikach więźniów tego nowego środowiska, wyciągniętych niekiedy wprost ze wsi, porzucających własne, bliskie im strony. Powstają w Stolicy ogromne zespoły mieszkaniowe, skupiające kilkadziesiąt tysięcy ludzi – na Ursynowie, na Żeraniu, aż pod Tarchomin, Jabłonnę i Chotomów. Nasuwa się pytanie: po co wyciąga się ze wsi gromadę młodzieży, którą obdarza się przywilejami właśnie tutaj? Czy nie po to, aby już nie była zwartą siłą, pozytywną rzeczywistością rodzimej formacji ludności rolniczej, od której przecież zależy równowaga społeczna?

Tak więc, przez budowę nowych miast dokonuje się proletaryzowania innych warstw społecznych, zwłaszcza rolniczej. Warstwy te bronią się, jak mogą. Wczoraj w Katedrze Warszawskiej miała miejsce charakterystyczna uroczystość. Mianowicie dokonaliśmy odsłonięcia tablicy ku uczczeniu trzykrotnego premiera Rządu Rzeczypospolitej, Wincentego Witosa, w stulecie jego urodzin i trzydziestolecie jego śmierci. Trzeba było zobaczyć z ambony – jak ja wczoraj oglądałem, mówiąc kazanie – tych ludzi, którzy przybyli tam z całej Polski. Można było podziwiać ich postawę i świadomość. Oni dziś są jak gdyby na marginesie życia społecznego, stanowią materiał, który się przemiele w inną warstwę społeczną. Tych ludzi, którzy tworzą konkretną, wartościową warstwę narodu, zmieni się w półproletariat mieszkający na regałach wysokościowców wielkich miast, doprowadzając do zaniku stabilności społecznej, obyczajowej, kulturalnej, a nawet religijnej wsi.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 346-347, W.

75/119

To samo, Drodzy moi, można przenieść na płaszczyznę życia rodzinnego w zakresie środków wobec zagrożenia rodziny. Młodzież, którą się opiekujecie, zwłaszcza ta, która przygotowuje się do życia rodzinnego, małżeńskiego, już jest zdolna do pojęcia, zrozumienia sensu wychowawczego obrzędowości religijnej w rodzinie. Bez takich pomocy szybko wyczerpuje się jej życie psychofizjologiczne i ma o wiele mniej dyscypliny moralnej. Wtedy

powstaje pustka, którą można zapełnić wartościami pozytywnymi. Z pomocą przychodzi nam religia i jej obrzędowość.

Należy przyznać, że zrozumienie znaczenia rodziny w ustroju państwowym dzisiaj wzrasta, dostrzegamy pewne dodatnie przejawy, zwłaszcza gdy idzie o urlopy macierzyńskie. Od dawna mówiliśmy i mówimy nieustannie o zagrożeniu współczesnej rodziny i jej niedowartościowaniu. Dzisiaj już dostrzega się to. W jednej z ostatnich rozmów powiedziano biskupowi Dąbrowskiemu[387], iż za mało duchowieństwo mówi o zagrożeniu rodziny, o upowszechniającym się przerywaniu ciąży. Był czas, że tylko ja wołałem z ambon do lekarzy[388] – i wtedy bardzo się o to gniewano. Mówiłem, iż przyjdą czasy, że bruki Warszawy trawa porośnie, że nie będzie miał kto po tych ulicach chodzić. A gdy mówiłem o tak zwanej zapłacie rodzinnej, stanowiącej dodatek wyrównawczy za służbę społeczną, jaką pełni ojciec czy matka pracując zawodowo i w rodzinie – mówiono, iż to jest „osobliwa socjologia Prymasa Polski". Dzisiaj ci sami ludzie zachęcają nas: mówcie, wołajcie o tym! Wczoraj więc czytaliśmy list w obronie życia nienarodzonych[389], bo istotnie zagrożenie jest wielkie.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 352-353, W.

75/120

Trzeba mobilizować młodzież do tego zadania. Stwórzcie nowy styl rodziny. Wiem, że młodzież jest wielce uwrażliwiona na te sprawy. I można w tę nutę trafić, można wezwać młodzież do tworzenia nowego obyczaju, zwłaszcza wobec wyludnienia się wsi.

Następnym zadaniem i środkiem zaradczym to budzenie wrażliwości na sprawy Narodu, na wartości narodowe. Współczesna szkoła licealna, na skutek obniżenia poziomu wykształcenia humanistycznego, nie daje absolwentom możliwości zaznajomienia się z historią Polski i historią literatury. Stąd kształtowanie światopoglądu młodzieży jest ogromnie utrudnione. Dlatego też budzenie kultury i podtrzymywanie wrażliwości na kulturę narodową może być niezwykle doniosłym zadaniem dla naszej młodzieży.

---

[387] Abp Bronisław Dąbrowski (1917-1997), orionista, biskup pomocniczy warszawski w latach 1962-1993, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w latach 1969-1993.

[388] Por. przyp. 271.

[389] S. Wyszyński, *Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego*. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 324-329, W; S. Wyszyński, *Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego*, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 222-225.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 352-353, W.

75/121

Jak już wspomniałem przedtem, należałoby też ukazać młodzieży jej zadanie w Narodzie przez budzenie poczucia wspólnoty z nim, przez korzystanie z praw i udział w obowiązkach. Dalej – kształtować należy właściwą postawę w pracy zawodowej. To jest problem sumienia! Niektórzy skłonni są widzieć w tym problem polityczny, gdy będziemy zachęcali: pracujcie lepiej! Dzisiaj już nie mówi się: „pracujcie więcej!", tylko: „pracujcie lepiej". To już jest jakaś korzyść społeczna. Nie ilość jest najważniejsza, ale jakość. To już jest bliższe chrześcijańskiej postawy. Nie idzie o to, aby wyprodukować 20000 kółek i wyrobić normę, a one będą leżały, bo nie ma ich gdzie wmontować, aż wreszcie przetopi się je i przerobi na co innego. Idzie o sumienną postawę w pracy zawodowej, o postawę społeczną, o świadomość, że jest to wspólne dobro całego Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 355, W.

75/122

Rozważania świąt Bożego Narodzenia zawsze sprowadzają nas do tajemnicy ojcostwa, synostwa i dziecięctwa; pozwalają lepiej dostrzec wartości rodziny i rodzinności, a więc uwagę naszą skierowują na pewien ład społeczny. Oto Bóg-Człowiek, Chrystus, przychodzi od Ojca, aby wypełnić Jego wolę. Ta wola Ojca ma już w sobie pewien element prawny, jakkolwiek przede wszystkim objawia organiczny rozwój. Syn pochodzący od Ojca, zawsze musi się – jak długo jest pod Prawem – liczyć się z Jego wolą. I Słowo Przedwieczne liczyło się z wolą Ojca. Bo Ojciec – mówimy bardzo po ludzku – na pewnym etapie biegu dziejów, które się nie liczą Bogu, ale liczą się ludziom, „odwrócił oczy" od Starego Przymierza i od ofiar składanych na Syjonie. Nie miał już – jak mówi Księga Święta – więcej upodobania do ofiar Starego Przymierza, ale Synowi swojemu ciało sposobił. Wtedy Słowo – Syn mówi do Ojca: „Oto idę, Ojcze, aby pełnić wolę Twoją".

S. WYSZYŃSKI, W *obronie bytu Narodu*. Podczas „opłatka" dla lekarzy i prawników, Warszawa, 30 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 357, W.

75/123

Dla żadnej nadrzędnej społeczności nie „wyprodukuje się" obywateli inaczej jak tylko w rodzinie domowej, gdzie jest ojciec i matka. Każda społeczność wymaga tej pracy. Państwo

żyje z narodu, a naród żyje z rodzin. Dlatego rozumne, umiejętne zabezpieczenie ładu społecznego wymaga, aby te właśnie instytucje przyrodzone, a więc mające swój biologiczny rozwój, jak rodzina i naród, były uszanowane. To znaczy, aby były uznane ich prawa, przez co stworzy się podstawę do wypełniania obowiązków. Dopiero wówczas można tworzyć nadbudowę polityczną czy międzynarodową.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie bytu Narodu*. Podczas „opłatka" dla lekarzy i prawników, Warszawa, 30 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 361, W.

75/124

Rodzina i naród to nie są instytucje, to są organizmy żywe, mające swoją własną dynamikę rozwoju i przejawy biologicznego bytowania. Poza nimi – wszystkie inne formy społeczne, takie jak państwo, rząd, partia – mają już wymiary instytucji. Naród i rodzina istnieć muszą, ale tamte instytucje mogą istnieć lub nie, jak przekonaliśmy się z dziejów naszego Narodu. Był czas, że nie mieliśmy własnej państwowości, ale dzięki temu, że zawsze istniała rodzina i naród, stworzone były warunki dla odbudowy państwa polskiego. Ale nie można tworzyć państwowości i instytucji z nią związanych, bez rodzin i bez narodu, czy też narodów – jak nieraz bywa w państwach, które są koalicjami, federacjami różnych narodów.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie bytu Narodu*. Podczas „opłatka" dla lekarzy i prawników, Warszawa, 30 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 361, W.

75/125

Dlatego też naszym obowiązkiem jest, wpatrując się uważnie w Boże Narodzenie – „Pójdźcie aż do Betlejem, oglądajcie to Słowo, które się stało, które wam Bóg objawił" – ujrzeć Boga-Człowieka, a w Nim rozpoznać godność swoją i bronić jej. Chciejcie dostrzec, że ten Człowiek nie rodzi się na kamieniu, lecz w rodzinie i to w Świętej Rodzinie; że każda rodzina powinna być święta. Chciejcie dostrzec, że ten Człowiek, chociaż Bóg-Człowiek, przychodząc na ziemię, wszczepia się w konkretny naród.

S. WYSZYŃSKI, W *obronie bytu Narodu*. Podczas „opłatka" dla lekarzy i prawników, Warszawa, 30 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 362, W.

1976

76/1

Mówiąc „Syn”, „Boży Syn”, myślimy jak najbardziej generalnie, istotowo; myślimy o prawzorze synostwa Bożego, to jest o Jezusie Chrystusie, Synu Boga Żywego. Lecz ten Boży Syn z woli Ojca ma na ziemi Matkę, wybraną spośród córek Izraela, Maryję z Nazaretu. Do Niej posłał Bóg Zwiastuna, który oświadczył Jej: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami... Poczniesz i porodzisz Syna, nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, nazwany będzie Synem Najwyższego i da Mu Pan Bóg tron Jego ojca, Dawida... A królestwu Jego nie będzie końca (Łk 1,28-33). W tym oświadczeniu Zwiastuna dostrzec możemy powiązanie spraw Bożych, które mają wymiary nieskończone, i spraw ludzkich, które – jak tron Dawida, mają wymiary skończone.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 16, W.

76/2

Matka! Chociaż mówiąc słowo matka, mamy na myśli przede wszystkim Matkę Jezusa Chrystusa, Bogurodzicę Dziewicę Maryję, jednakże i to pojęcie rozszerzamy i przenosimy na nasz wymiar. Mówimy więc: Matka Bożego Syna, ale także: matka rodziny, matka – naród i matka – Kościół. Tymi słowami: „Matka” i „Syn”, na różnych ich poziomach i w różnych aspektach, będę się posługiwał w obecnych rozważaniach.

Oczywiście, historycznie rzecz biorąc, matką wszystkich ludzi jest Ewa. Ona jest prototypem macierzyństwa, ją nazwał Adam matką wszechżyjących. Tak jest w porządku natury. Gdy jednak porządek ten z powodu winy pierwszych rodziców okazał się niewystarczający, chociaż Ewa powiedziała – „poczęłam człowieka przez Boga” – konieczne było ustanowienie porządku wyższego rzędu. Bóg chciał tę winę pierwszego człowieka w jakiś sposób uwydatnić i niejako zacieśnić jej wymiary. Uczynił to przez Nową Matkę – przez Maryję, Matkę Jezusa Chrystusa, Matkę łaski Bożej. Ewa i Maryja uzupełniają się wzajemnie. Ewa stanowi prawzór życia zgodnego z prawami natury. Maryja zaś jest prawzorem życia zgodnego z prawami i mocami łaski.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 16, W.

76/3

Dzięki temu, że na świecie z woli Stwórcy znalazła się Matka Boga-Człowieka, konflikt, jaki zaistniał przed wiekami w raju, został przezwyciężony. Odtąd stale jest on przezwyciężany w pracy Kościoła. Matka – Ewa miała to nieszczęście, że pierwej była matką śmierci, niż matką życia. A jednak nazywamy ją matką wszystkich ludzi. Albowiem jej głównym zadaniem było przekazywać życie – w porządku natury. Natomiast Dawczynią Życia w porządku nadprzyrodzonym stała się z woli Stwórcy przez działanie Ducha Świętego – Maryja. Jak mówią Ojcowie starochrześcijańscy – Nowa Ewa. Odtąd chcemy niejako zapomnieć o śmierci i jej następstwach, chociaż wiemy, że na ziemi jej nie przezwyciężymy. Wołamy więc do nowej Matki, Maryi – *Vita, dulcedo, et spes nostra*[390] – Ty jesteś życiem, słodkością i nadzieją naszą!

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 17, W.

76/4

Tak więc rzecz ustawiając, widzimy prawzór dla rozwoju Rodziny ludzkiej i powtarzający się przez wieki schemat – Matka i Syn. Jest Matka Boga-Człowieka, Matka Życia i Łaski – Maryja; jest matka rodziny dająca swym dzieciom życie; jest Matka – Naród, jako rodzina rodzin, i jest Matka – Kościół, rodząca nas do życia łaski. Jest też i Syn – Człowiek. To Bóg-Człowiek i każdy przychodzący na ten świat człowiek – syn w rodzinie domowej, w rodzinie narodowej i w nadprzyrodzonej rodzinie Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 17, W.

76/5

W tym układzie przyrodzonym i nadprzyrodzonym dziejów ludzkości jako Ojciec ukazał się Bóg. O Nim mówił Chrystus – „Ojciec mój, który jest w niebie". Do Niego skierował nasze serca, ucząc nas wołać: „Ojcze nasz". Do Ojca prowadzi wszystkie dzieci Boże – to jest Jego zadanie. Obraz ojcostwa ziemskiego wszczepiony został w Ojcostwo Boże, bo wszelkie życie na niebie i ziemi pochodzi od Ojca, który jest w niebie. Zadanie człowieka w tej dziedzinie jest niesłychanie skromne.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 17, W.

---

[390] Por. przyp. 248.

76/6

Konieczna jest więc synteza, gdy patrzymy na życie człowieka, na syna, na dziecko, na członka narodu czy państwa, na obywatela. Jakkolwiek nazwalibyśmy go, jest w nim i to, co Boże – „poczęłam człowieka przez Boga" – i to, co ludzkie, określone przez podstawowe prawa osoby. Syn Maryi i Syn Boży jest odtąd wzorem dla syna każdej „Maryi", każdej matki ziemskiej. Każdy człowiek istniejący w myśli i w planie Bożym od wieków, jest synem Bożym, synem Boga. Chociaż człowiek nie jest Bogiem, jednakże ma być ubóstwiony. – Dlatego Bóg stał się Człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem – mówił jeden z wybitnych myślicieli starochrześcijańskich. Każdy człowiek jest zarazem synem Boga i synem człowieka.

Jakiekolwiek więc będą warunki bytowania człowieka, zawsze trzeba w nim widzieć nie tylko syna Narodu, nie tylko obywatela państwa, członka takiej lub innej społeczności czy wspólnoty. Trzeba w nim widzieć dziecię Boże, syna Boga Żywego. Człowiek bowiem w swoim głębokim procesie istnienia pochodzi od samego Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 17, W.

76/7

Jako główne i podstawowe zadanie dla wszystkich – obrona syna, dziecka, człowieka, obywatela; obrona w rodzinie domowej, w rodzinie narodowej, we wspólnocie państwowej czy też w życiu międzynarodowym. Wszędzie bowiem człowiek jest tą samą najwyższą wartością na ziemi.

Kościół przypomniał nam dzisiaj w liturgii słowa, iż „Bóg nie ma względu na osobę" – czy to będzie Polak, Afrykanin czy Amerykanin, każdy jest dzieckiem Bożym. Ewangelia ustanawia przedziwny parytet człowieczeństwa, mierząc wartość człowieka zamiarami Stwórcy. On jest Ojcem nie tylko Polaków czy Rosjan, ale wszystkich swych dzieci żyjących na globie.

„Kodeks Społeczny" Unii z Malines[391], który jest wyrazem przemyśleń katolicko-społecznych Kościoła, określa: „Nie społeczeństwo, lecz jedynie człowiek jest nieśmiertelny". Dlatego też konkretny człowiek, chociaż przychodząc na świat w określonym czasie jest kalendarzowo późniejszy od społeczności domowej – rodziny, od społeczności

[391] Por. przyp. 242.

narodowej czy instytucji państwa, jednak osobowością swoją, swoim bytem jest wcześniejszy od wszelkich form społecznych.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 19-20, W.

76/8

Osobowość własna każdego człowieka jest odziedziczona od Boga. Mędrcy, którzy przybyli ze Wschodu – jak mówi nam historyk ewangeliczny – upadli na twarz, aby oddać pokłon Dziecięciu i złożyć Mu dary. Nie był to tylko obrzęd, ceremoniał towarzyski. To była głęboka, programowa symbolika dla rozwoju całej Rodziny ludzkiej i wskazanie dla wszystkich dzieci Bożych. Wszyscy mędrcy tego świata, skądkolwiek by przyszli, ze Wschodu czy z Zachodu, mają obowiązek uczcić człowieka, choćby był dziecięciem.

Dlatego też w naszym myśleniu społeczno-publicznym zawsze musimy zachować prymat człowieka oraz świadomość, że bytowo, istotowo, osobowo – powiedzmy ontologicznie jako *ens*[392] – człowiek pochodzi od Boga. Chociażby urodził się w XX czy w następnym wieku, to jednak w myśli i w planie Bożym istnieje już od wieków. Wcześniejszy jest więc od każdej społeczności, rodzinnej, narodowej czy państwowej, które powołał do bytu człowiek.

I tylko człowiek jest nieśmiertelny. Ani rodzina, ani naród, ani państwo tej właściwości nie posiadają. Pomimo jednak tak wielkiej godności człowieka nie może on sam sobie poradzić. Dlatego też Kodeks Społeczny w swoich sformułowaniach podkreśla, iż „jednostka nie wystarcza sama sobie".

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 19-20, W.

76/9

Wychowanie człowieka powinno zmierzać przede wszystkim w kierunku uszanowania jego osobowości i prawa poszanowania jego zadań życiowych i obowiązków, choćby jeszcze nie kształtowały się konkretnie. Wychowanie musi więc iść po tej linii, aby jak najlepiej uzdolnić człowieka do wypełnienia jego zadań i obowiązków na ziemi, zgodnie z jego charakterem, godnością i posłannictwem. Obowiązkom tym odpowiadają prawa, które rozwijającemu się człowiekowi musi zapewnić rodzina, naród i państwo, całe społeczeństwo, ze wszystkimi swoimi instytucjami.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 21, W.

---

[392] *Ens* (łac.) – byt.

76/10

Prawo do życia przysługuje każdemu bez wyjątku, czy to będzie dziecię, młodzieniec, czy też dorosły, dojrzały człowiek, obywatel, osoba, syn. Prawo to bowiem wynika z samej natury. A Twórcą natury, według założeń zdrowej filozofii prawa, jest przyczyna nadrzędna, najwyższa, absolutna – Bóg.

Prawa człowieka nie są więc przez nikogo nadane. Nie są nadane przez rodziców, którzy działają wprawdzie na rzecz nowego życia, lecz nie mają prawa kłaść mu kresu. Wszelkie działanie przeciwko rozpoczętemu życiu jest zwykłą zbrodnią przeciwko prawom natury! Powstające pod sercem matki nowe życie nie należy do niej. Jest ono własnością nowego człowieka! Nikt nie może bezkarnie pozbawić życia kształtującej się dopiero istoty ludzkiej, zwłaszcza, że jest ona bezbronna. Musi więc mieć swoich obrońców. Obrońcą jest sam Bóg, który się upomni o to życie, gdy przed Nim staną ci, którymi posłużył się, aby je przekazać.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 21-22, W.

76/11

Nie są to prawa przez nikogo nadane – ani przez Naród, ani przez państwo, chociażby totalistyczne. Nie ma takiej siły, która mogłaby je człowiekowi odebrać. To są prawa własne osoby ludzkiej do tego stopnia, że i człowiek nie może z nich zrezygnować. Człowiek nie ma prawa porywać się na swoje życie, bo nie jest on jego dawcą i życie nie stanowi jego wyłącznej własności. Jest własnością Boga, który przekazał to życie tak, iż jest ono nierozłączne z naszym istnieniem. Prawa człowieka nie mogą być też przejęte ani przez rodzinę, ani przez naród, ani przez państwo! I przez Kościół są one uszanowane.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 22, W.

76/12

Można w takim razie zapytać: a rodzina, jej prawa? Ponieważ jest to temat drugiej konferencji, dzisiaj rzecz ujmę zwięźle. Rodzina jest terenem, na którym Dobry Bóg przez działanie rodziców ze swojej niewyczerpalnej twórczości w określonym czasie przekazuje życie nowemu bytowi. Rodzina to teren ochrony życia, „rezerwat ochronny" dla dziecka – syna – człowieka. Dlatego też rodzina nie może dysponować jego życiem. Nie może być uchwały męża i żony: rozstaniemy się z nowym życiem. Byłoby to naruszenie prawa przyrodzonego, naruszenie podstawowych praw kształtującej się osoby ludzkiej. Do zboczeń

i schorzeń społecznych należy zaliczyć najrozmaitsze wskazania i ustawy przeciwko poczętemu już życiu.

Kościół nadał tej sprawie wymiary zdecydowane w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. A w Ojczyźnie naszej niedawno, w uroczystość Świętej Rodziny, był czytany z ambon List Episkopatu Polski wzywający do obrony życia nienarodzonych[393]. Życie bowiem jest podstawową wartością dla osoby ludzkiej, dla rodziny, narodu, dla całego społeczeństwa i dla państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 22-23, W.

76/13

Rodzina jest najmniejszą komórką społeczną, ale zarazem jest komórką najbardziej trwałą, mającą niejako uzasadnienie swej trwałości w nieśmiertelności człowieka. Chociaż konkretna rodzina zanika, jednak jako społeczność trwa. I nie znaleziono dotychczas innej formy, doskonalszej, dla zabezpieczenia osoby ludzkiej, nad rodzinę! Rodzina przewyższa inne formy życia społecznego. Stąd na rzecz rodziny działać musi i naród, i państwo, o czym będę mówił w następnej konferencji.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 23, W.

76/14

Tak! Nie ma po Bogu większej wartości jak człowiek! Jest on osobą, bytem samym w sobie bez względu na taki lub inny ustrój polityczny. Wszystkie bowiem ustroje – demokratyczne, totalistyczne czy monarchiczne – muszą pamiętać o wielkości człowieka. Nie wolno się lękać, że człowiek przerośnie o głowę rodzinę, naród i państwo. Wiemy, że na tę wielkość człowieka czeka rodzina, chlubiąc się swoimi synami. Na tę wielkość czeka naród i dumny jest ze swoich sławnych synów, takich jak: Kochanowski, Rej, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński czy Norwid[394]. Naród czeka na wielkich ludzi, którzy by wielkością swoją wybili się ponad całą społeczność narodową. Od tego bowiem zależy postęp narodu i dalszy jego rozwój. Co więcej, również społeczność polityczna, państwo, nie może się lękać człowieka, aby przypadkiem człowiek nie przerósł wielkością swoją tych, którzy są u władzy. I państwo potrzebuje wielkich ludzi, i musi na nich czekać.

---

[393] Por. przyp. 239.

[394] Jan Kochanowski (1530-1584), poeta, humanista polskiego renesansu; Mikołaj Rej (1503-1569), pisarz, poeta polskiego renesansu.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 24, W.

76/15

Wszyscy bowiem – i rodzina, i naród, i państwo – mają obowiązek wychowywać człowieka, obywatela do wielkości. Stąd wynika wskazanie: nauczyć człowieka wykorzystywać swą wielkość – dla dobra osobistego, narodowo-społecznego i państwowego. A więc przede wszystkim – przezwyciężać deflację psychiczną i społeczną w naszym życiu rodzinnym, narodowym i państwowym, szczególnie zaś wśród młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 24, W.

76/16

Podstawową i zasadniczą formą wychowania dziecka jest rodzina i naród – wychowanie narodowe. Trzeba więc uznać pierwszeństwo form życia rodzinnego i narodowego. Dopiero gdy one będą zdrowe, gdy w nich będzie rozkwitało nowe życie, na owoce takiej pracy i takiego życia może liczyć państwo. Dopiero wówczas możliwy jest pełny rozwój życia gospodarczego i zawodowego oraz rozwój tych instytucji, jakie stworzył współczesny człowiek dla ułatwienia współżycia między ludźmi i narodami.

S. WYSZYŃSKI, *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 26, W.

76/17

W okresie Bożego Narodzenia szczególnie chętnie nawiązujemy do oprawy rodzinnej i narodowej, w jakiej realizowało się przyjście Syna Bożego na ziemię. Ojciec Niebieski zatroszczył się o to, aby Wysłannik Trójcy Świętej, Bóg-Człowiek znalazł się na ziemi w oprawie ludzkiej, a więc w rodzinie domowej. Stąd przeżycia uroczystości Bożego Narodzenia nabierają charakteru nie tylko wspomnień o Świętej Rodzinie, ale też i o naszej domowej rodzinie. W niej bowiem kształtują się zasadnicze wartości dla naszego życia; w niej dojrzewa człowiek jako osoba ludzka, jako obywatel świadomy swych powiązań przez rodzinę z narodem; w niej kształtują się cnoty społeczne życia i współżycia.

S. WYSZYŃSKI, Podczas „opłatka" dla Archikonfraterni Literackiej i kombatantów, Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 34-35, W.

76/18

Chociażby rodzina przeżywała jakieś chwilowe załamanie, to jednak – jak stwierdza współczesna pedagogika – nawet najgorsze wychowanie w rodzinie jest jeszcze lepsze niż

wychowanie poza nią, w różnych domach dziecka i innych instytucjach, jakie się tworzy dla rozwiązania sytuacji trudnych, wyjątkowych, sierocych. Stąd też okres Bożego Narodzenia nakłada na nas, biskupów i kapłanów, specjalny obowiązek uwydatnienia doniosłości zadań rodziny wobec naszego życia osobowego, i wobec Narodu, którego biologiczna wartość i znaczenie zależy od tej podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina.

S. WYSZYŃSKI, Podczas „opłatka" dla Archikonfraterni Literackiej i kombatantów, Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 35, W.

76/19

Gdy szukamy Chrystusa, wiemy, że On jest Głową wielkiej rodziny, którą odkupił. Włączanie się w tę Rodzinę nie może dokonać się bez pojednania z braćmi, z rodziną Chrystusową. Dlatego też jest to zadanie trwałe. Kończy się Jubileusz[395], ale praca nad pojednaniem z Bogiem i z braćmi trwać będzie dalej.

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie młodych ku przyszłości*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 45, W.

76/20

Naród polski ratował się dzięki rodzinie, którą nieustannie ubogacał i ożywiał organizm narodowy. Chociaż traciliśmy własną państwowość – nawet na przeszło sto dwadzieścia lat – chociaż traciliśmy wolność w czasach okupacji, zawsze jeszcze pozostawała rodzina i Naród. Dlatego warunkiem naszej egzystencji i suwerenności politycznej, narodowej, kulturalnej, a nawet gospodarczej, jest właśnie to – utrzymać na poziomie rodzinę, która wspiera Naród. […]

Mając usposobienie jak najbardziej samodzielne i niezależne w ocenie przeszłości, pamiętajcie jednak, że nie wystarczy ocenić przeszłość, choćby najbardziej oględnie, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości. To znaczy trzeba mieć ambicję pogłębienia ładu duchowego, moralnego i wychowawczego w rodzinie. Bo naród żyje z rodziny i rodzi się na rodzie, to znaczy na rodzinie. Rodzina – ród – naród. Są to przecież wyrazy, wiążące się ze sobą. Dlatego też żywy i zdrowy naród, to żywa i zdrowa rodzina. Macie ambicję usłużyć Narodowi przez powołanie rodzinne. Już dzisiaj myślicie o tym, co dacie w przyszłości narodowi, wypełniając obowiązki rodzinne. Czy wniesiecie zdrowe energie duchowe w życie Narodu? Nie przypuszczam, ażeby mogło być inaczej, bo znam wasze szlachetne ambicje.

---

[395] Rok Jubileuszowy 1975.

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie młodych ku przyszłości*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 47-48, W.

76/21

Na tym etapie niesłychanie trudnym, to byłoby najważniejsze zadanie dla młodego pokolenie, które idzie w przyszłość Ojczyzny. Gdy dzisiaj ludzie głowią się nad tym, jak obronić suwerenność narodu, państwa i kultury narodowej, pamiętajcie, że najbardziej zabezpiecza się ją przez zdrową rodzinę. Miejcie takie właśnie ambicje. Wiecie, że coraz bardziej podnosi się dzisiaj wymagania rodzinne. Nie zaniżajcie tych wymagań, ale starajcie się je dźwigać.

Powiedziałem u świętego Krzyża – rodzina pragnie mieć wielkich ludzi; Naród chce mieć wielkich ludzi; państwo chce mieć wielkich ludzi. Są to ambicje słuszne, bo miernot nigdy nie brak. Ambicje te starajcie się w sobie rozwijać. Przechodzą przez polską ziemię miliony ludzi, ale jednostki tworzą kulturę: kulturę moralną, religijną, społeczną, artystyczną i historyczną narodu. Do was będzie to należało, do „plemienia nowych ludzi", o czym tak lubię mówić za Eugeniuszem Małaczewskim[396]. Wtedy wasza postawa najbardziej krytyczna wobec przeszłości czy teraźniejszości będzie usprawiedliwiona, gdy stworzycie lepszą przyszłość dla rodziny, dla Narodu, dla Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie młodych ku przyszłości*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 48, W.

76/22

Złożona jest bowiem ludzka psychika. Każdy człowiek z natury swej posiada podstawowe prawa i obowiązki osoby. Dotyczą one również życia publicznego. Człowiek wierzący – czy to będzie biskup, kapłan, zakonnik czy katolik świecki – który zaufał Panu, wierzy Mu i kieruje się sumieniem religijnym, ma także prawa i obowiązki. Ma obowiązek wypełnienia zadań obywatelskich w rodzinie, w narodzie i w państwie. I winien mieć tak ukształtowane sumienie, aby rozumiejąc swoje prawa, wypełniać również i obowiązki. Nikt nie jest od nich wolny. Każdy z nas musi kierować się w tej dziedzinie właściwie ukształtowanym sumieniem, zgodnie z nakazami rozumu i wiary. Życie religijne, wiara w Boga Żywego jeszcze bardziej potęguje nasze obowiązki, nadając nakazom naturalnym, czy też nakazom prawa Bożego stygmat nadprzyrodzoności i wzmacniając nas łaską sakramentalną.

---

[396] Por. przyp. 259.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 51-52, W.

76/23

Ale też i naród bez rodziny ginie. Naród, w którym rozłożona została rodzina – zanika. Istnieje bowiem biologiczna zależność i więź między rodziną a narodem. Rodzina to podstawowa, najbardziej trwała komórka społeczna. To jest nie tylko siła twórcza, biologiczna, ale też siła moralna, wychowawcza, społeczna i obywatelska. Dlatego też rodzina, jak już powiedziałem przed tygodniem – jest naturalnym sprzymierzeńcem narodu. Ona stoi na straży jego życia. Ona też tworzy w nim więź społeczną, nie tylko rodową. Rodzina jest zasadniczym elementem w budowaniu podstaw trwałości bytu narodowego. Może zachwiać się byt narodu, ale wówczas trwa jeszcze rodzina. Ona też jest pierwszą szkołą wychowania do współpracy i obowiązkowości. Doświadczenia współczesnych pedagogów polskich dowodzą, że rodzina, nawet najtrudniejsza, najbardziej konfliktowa, więcej jeszcze przekazuje dzieciom aniżeli dom specjalny czy też dom dziecka.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 51-52, W.

76/24

Naród czerpie więc od rodziny bardzo wiele. Świadom swego zadłużenia wobec niej, ma obowiązek również pomagać rodzinie. Jak rodzina pomaga narodowi i państwu, tak też rodzinie musi pomagać i naród, i państwo, o czym nieco później.

Naród stanowi ochronę dla rodziny i odwrotnie. W ciężkich czasach bytu narodowego, gdy nie mieliśmy wolności politycznej, naród ze wszystkimi swoimi wartościami chronił się w zaciszu i dyskrecji życia rodzinnego. Pamiętam, jak będąc małym chłopcem, uczyłem się w domu historii Polski na „24 obrazkach”[397], które ojciec mój wyciągał gdzieś z ukrycia. Czytaliśmy tę książkę podczas długich zimowych wieczorów. Jakże wiele z tamtych czasów zapadło mi w duszę do dziś dnia.

Naród musi uznać prawa rodziny, a zwłaszcza prawo do jej trwałości. I nic z tego przeciwko temu podejmować nie może, bo szkodziłby sam sobie. Na służbie rodziny musi być cały dorobek narodu – jego język, dzieje, obyczaj i tradycje.

---

[397] Władysław Ludwik Anczyc ps. K. Góralczyk (1823-1883), polski poeta, dramatopisarz, wydawca, tłumacz, działacz ludowy. W 1863 r. wydał *Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazka*ch (wyd. nast. 1898, 1914).

Co więcej, rodzina powinna być uprzywilejowana przez naród i państwo. Chodzi tu o uprzywilejowanie prawno – społeczne. To znaczy, że system prawa państwowego, sankcjonowanego przez Naród, musi sprzyjać rodzinie, jej trwałości, bytowi i zadaniom wobec młodego pokolenia Polski. Naród jest w stanie i ma obowiązek wesprzeć rodzinę, zwłaszcza w wypełnianiu jej podstawowych zadań, którym niekiedy sama podołać nie może. Mam na myśli ochronę obyczaju rodzinnego, społecznego, kultury narodowej i tradycji, które nie są dziś właściwie docenione. Mamy na to liczne dowody w najrozmaitszych środkach przekazu społecznego, zwłaszcza w prasie pornograficznej i na scenie teatralnej.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 54-55, W.

76/25

Aby więc uratować rodzinę i nie zepchnąć jej na niziny, trzeba obudzić w sobie sumienie narodowe, do którego już apelowałem, odwołując się do świata twórczości artystycznej. Trzeba mieć świadomość swej wielkiej i strasznej odpowiedzialności wobec Stwórcy, który jest Ojcem dzieci i młodzieży polskiej, oraz wobec Narodu za swoją twórczość literacką i artystyczną.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 55, W.

76/26

Uprzywilejowanie rodziny przez Naród wyraża się też w prymacie gospodarczym rodziny. Już od kilkudziesięciu lat w zakresie prawa ustrojowego, konstytucyjnego, poruszany jest problem, czy przedstawicielstwo polityczne, a więc także prawo do głosowania, ma być indywidualne czy też rodzinne. Stawia się postulat, aby ojciec rodziny korzystał w wyborach z tylu głosów, ile dzieci ma na swoim utrzymaniu. Jest to przejaw poszukiwania sprawiedliwości wymiennej i bardziej może tej słuszności, którą Rzymianie nazwali *aequitas socialis*, niż prawa – *ius*, *lex*[398]. Katolicka nauka społeczna wiele uwagi poświęca temu zagadnieniu, podkreślając prawo ojca do pracy, prawo do zapłaty rodzinnej, gdy ma on na utrzymaniu rodzinę, zwłaszcza liczną, oraz obowiązek udzielenia dodatkowej pomocy matce pracującej i wychowującej dzieci.

---

[398] *Aequitas socialis* (łac.) – równość społeczna; *ius* (łac.) – cały zespół norm składający się na obowiązujący porządek prawny; *lex* (łac.) – prawo stanowione w wyniku działalności legislacyjnej.

Wracam do myśli, którą już kilkakrotnie poruszałem w różnych przemówieniach. Oto we współczesnych ustrojach praca kobiet, na skutek ich wysokich kwalifikacji naukowych czy zawodowych, jest niekiedy konieczna. Wówczas kobieta zatrudniona jest w pełnym wymiarze godzin tak, iż nie może wypełnić wszystkich swoich obowiązków wychowawczych i rodzinnych. Czy nie zasługuje ona w takiej sytuacji na to, aby, skoro jej praca jest konieczna dla społeczeństwa, pracowała na pół etatu, pobierając wynagrodzenie za pełny etat? Przecież, wychowując młode pokolenie, także pracuje dla dobra Narodu. Jest to problem ciągle otwarty. W katolickiej nauce społecznej zagadnienie to bardzo często powraca, podobnie jak sprawa zapłaty rodzinnej za pracę.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 56, W.

76/27

Chciałbym na tym etapie naszych wspólnych rozważań odwołać się do niezwykle doniosłego dokumentu Ojca Świętego Pawła VI – do encykliki „[O] rozwoju ludów" z dnia 26 marca 1967 roku. Mówi ona m.in. o prawach narodu do własnego, samodzielnego rozwoju, do suwerennego korzystania z własnych praw. […]

Dlatego ostrzega Ojciec Święty przed wyłącznie materialistycznym zainteresowaniem się rozwojem osobistym i społecznym. „Wyłączne poszukiwanie majątku staje się odtąd przeszkodą do rozwoju i przeciwstawia się jego prawdziwej wielkości: dla narodów, jak i dla osób chciwość jest najbardziej oczywistą formą niedorozwoju moralnego" (p. 19). Chodzi tutaj o zachowanie równowagi różnorodnych właściwości osoby ludzkiej, tak aby były one ukierunkowane w znaczeniu uniwersalistycznym w stosunku do wszystkich możliwości, jakie stoją przed człowiekiem.

S. WYSZYŃSKI, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 60, W.

76/28

Biskupi za mało mówią o przerywaniu ciąży! Jest to – sądzę – nie tylko jakaś satysfakcja, ale bolesny temat, którego tutaj nie zdołamy wyczerpać. Okazuje się, jak podstawowe prawa Boże, rządzące poczęciem, życiem, rozwojem i zadaniami człowieka, są nieśmiertelne; jak jedynym obrońcą człowieka we współczesnym świecie jest tylko Kościół Rzymsko – Katolicki. Dotąd nie mogliśmy liczyć nawet na współpracę lekarzy, chociaż niejednokrotnie do nich się odwoływaliśmy. Nie mogliśmy liczyć na współpracę polityków, nawet katolickich, którzy nie mieli odwagi stawiać spraw tych wyraźnie.

S. WYSZYŃSKI, *Wprowadzenie do tematu „Człowiek w planach Bożych”*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 22 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 84-85, W.

76/29

Ale zawężony obraz materialistycznego widzenia człowieka ciąży nad naszą rzeczywistością. Trzeba wykazywać jego zawężenie i szkodliwość dla formacji osoby ludzkiej. W specjalnym dokumencie Pawła VI, który jest poświęcony rozwojowi ludów i narodów – „Populorum progressio” – Papież zwraca uwagę, że im bardziej świat staje się technicystyczny i zmaterializowany, tym głębsza jest potrzeba, aby istniała kategoria ludzi oddanych rozważaniom, rozmyślaniom, modlitwie i kontemplacji. Inaczej człowiek stanie się niewolnikiem i sprawdzi się przepowiednia *Desolatione desolata est terra, quia non est qui recogitet corde*[399].

Współczesnemu człowiekowi, zwłaszcza inteligencji technicystycznej, trzeba dużo mówić o zawężeniu ich zainteresowań na skutek wykształcenia i zawodowych zadań w dziedzinie nauk technicznych i fizyko – matematycznych. Ci ludzie w szczególny sposób potrzebują ducha skupienia, rozważania, i wychodzenia niejako z zawężonej dziedziny ich zainteresowań – dla ratowania ich osobowości, ustawionej jednostronnie. Trzeba ich wyprowadzać z nich samych, stwarzając sposobność do skupienia, modlitwy i kontemplacji.

S. WYSZYŃSKI, *Wprowadzenie do tematu „Człowiek w planach Bożych”*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 22 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 86-87, W.

76/30

To samo, gdy idzie o wychowanie do apostolstwa Maryjnego przez niewolnictwo i przez Pomocników[400]. Chciejmy to dobrze zrozumieć, aby mieć właściwe podejście do tego zagadnienia. Chrystus z woli Ojca oddał się Maryi, a na Kalwarii oddał Jej nas wszystkich. Przykład Jego służebności i uległości wobec Służebnicy Pańskiej może być w dzisiejszym egoistycznym świecie doskonałym przykładem dla służebniczości naszej i pomocniczości jednych wobec drugich, co stanowi największą potrzebę społecznego życia i współżycia.

S. WYSZYŃSKI, *Wprowadzenie do tematu „Człowiek w planach Bożych”*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 22 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 91, W.

---

[399] *Desolatione desolata est…* (łac.) – Spustoszony jest cały kraj i nie ma nikogo, kto by wziął [to] sobie do serca (Jr 12,11).

[400] Por. przyp. 245.

76/31

Niech się Wam przypomną w tej chwili dzieci, których wiara w rodzinie czy w szkole jest zagrożona i nikt im nie pokaże, jak wielką, głęboką i szeroką jest miłość Boga. Są dzieci, które nigdy nie słyszą, że Bóg jest Miłością. Niechby wasze cierpienie pospieszyło im z pomocą. Może to, co za nich ofiarujecie, będzie otwarciem wielkich drzwi na jasność wiary i potęgę miłości. Przypomnijcie sobie ludzi, którzy zajmują się wyrywaniem wiary z serc ludzkich, a zwłaszcza z serc dziecięcych. Może wasze cierpienie będzie tamą dla ich nienawiści. Walka nienawiści przeciwko Bogu jest daremna. Bóg nawet znienawidzony przez ludzi, nie przestaje ich kochać.

A Was, cierpiących, Bóg kocha i miłuje w szczególny sposób. Jest pewne, że przez cierpienie się oczyszczacie i doznajecie większej miłości Bożej. To, czego szczególnie w tym okresie, pragnie od nas Dobry Bóg i co nam nieustannie przypomina, powiedziane jest w liturgii – „pokutujcie i wierzcie Ewangelii". Cierpienie jest waszą pokutą. By uwierzyć Ewangelii, Najmilsze Dzieci, trzeba mieć pełne zaufanie do Kościoła i jego sług, takie, jakie okazała Maryja Zwiastunowi w Nazaret – „Błogosławiona, któraś uwierzyła".

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie do chorych na Wielki Post, Warszawa, 13 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 176, W.

76/32

O tym nowym człowieku mówią zarówno rodzice i wychowawcy, jak kapłani i społecznicy, czy ludzie zajęci rozwojem kultury, życia narodowego, gospodarczego i politycznego. Przy tym niemal wszyscy podkreślają, że nowy człowiek powstanie o tyle, o ile będzie miał świadomość swoich *praw i obowiązków*; gdy będzie miał je zabezpieczone i gdy będzie chciał z nich należycie korzystać i je wykonywać.

Toteż *zabezpieczeniem tych praw* człowieka zajmuje się Kościół, instytucje międzynarodowe i poszczególne społeczności narodowe czy państwowe. W obliczu takich przemian, zachodzących w świecie, zabrał również głos IV Synod Biskupów w Rzymie (1974)[401], który razem z Ojcem Świętym skierował do całego świata orędzie w obronie podstawowych praw człowieka, zagrożonych przez przemiany w dziedzinie techniki, przemysłu, osiągnięć naukowych i politycznych.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 168, Cz.

---

[401] Por. przyp. 362.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 68-69.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do duchowieństwa i wiernych na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 41.

76/33

Należy pamiętać o *prawie do człowieczeństwa wszystkich ludzi nas otaczających*. A więc – nie poniżać człowieka, nie spychać go w dół złym przykładem, towarzystwem, ordynarnością, brutalnością, nietrzeźwością, brudną mową, poniewieraniem innych, złym stylem zachowania się, przekleństwem. To wszystko, z czego są niekiedy dumni ludzie, jako z nabytków nowych czasów, niech będzie dalekie od nas. Pomagać ludziom do tego, aby zachowali się po ludzku, chronić słabych przed okazjami do upadku – to prawdziwie szlachetne zadanie *uczłowieczania* siebie i braci.

Powszechne jest narzekanie *na złe zachowanie się* ludzi w towarzystwie, w warsztatach i biurach pracy, w koszarach i blokach, w masowych przejazdach, w oczekiwaniu na swoją kolejkę. Zapewne powszechne zdenerwowanie ludzi jest często usprawiedliwione brakami zaopatrzenia czy środków lokomocji. Ludzie są zdenerwowani i zmęczeni. Pamiętajmy nie tylko o tym, że my jesteśmy zmęczeni i mamy prawo do odpoczynku. Nasi najbliżsi, których drogi krzyżują się z naszymi – też są w takim stanie. Panujmy więc nad tym, jak reagujemy, żeby nie potęgować powszechnego napięcia nerwów. Jest to jakieś „zadośćuczynienie osobiste" za niewłaściwe zachowanie się nasze. Nasz spokój, cierpliwość, ustępliwość niech będą współczesną formą pokuty za nasze winy. „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj…". Pamiętajmy o upomnieniu świętego Pawła: „Owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie" (Gal 5,22-23).

Zwłaszcza w środowisku rodzinnym, domowym, w sąsiedztwie, na wspólnym korytarzu czy klatce schodowej – poprawiajmy styl zachowania się i współżycia, by „nie dodawać udręki udręczonym…". Przewietrzmy nasze siedziby i domostwa... Wypuśćmy stąd wszystko, co utrudnia i pogarsza życie ludzkie, troszcząc się o to, aby było bardziej ludzkie.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 171-172, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 70-71.

S. WYSZYŃSKI, *Zachęta do duchowieństwa i wiernych na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 43.

76/34

Trudnym również powołaniem jest wasze powołanie, matek i ojców. Sami dobrze wiecie, jak człowiek łamie się z sobą, jak mu trudno jest zbawić duszę swoją, a cóż dopiero gdy jest zaszczycony rodziną, dziećmi. To jest – po powołaniu kapłańskim czy zakonnym – najszczytniejsze powołanie: przekazać życie wzięte od Boga. Ale i wy otrzymujecie łaskę Sakramentu Małżeństwa i nieustanną pomoc Chrystusa. „Sakrament to wielki – w Chrystusie i w Kościele". Każde więc powołanie otrzymuje odpowiednie łaski.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 187-188, W.

76/35

Wzorem po wszystkie czasy jest Najświętsza Rodzina z Nazaretu. Wzór tych Dwojga wybranych ludzi: Maryi – Bogurodzicy, Matki Boga Człowieka i Józefa, Jej Oblubieńca. Nie był on ojcem fizycznym Jezusa Chrystusa, ale w prawie ówczesnym i w opinii ludzi uważany był za Jego Ojca. Miał on tę szczególną łaskę, że był Opiekunem Świętej Rodziny.

Rzecz znamienna, że Ojciec Niebieski, Ojciec wszelkiego stworzenia i wszelkiego dobra, w tak skromny sposób wyposażył Rodzinę Nazaretańską. Jakże skromne były możliwości materialne tej Rodziny! Prawdopodobnie oboje – i Maryja i Józef – ciężko pracowali. Jeżeli nawet jeszcze dzisiaj w Izraelu jest tak ciężko, to cóż dopiero w tamtych czasach. Józef, który był według tradycji cieślą – dzisiaj nazywamy go w liturgii „Robotnikiem", Pracownikiem – musiał zarabiać na chleb ciężką pracą fizyczną. A Maryja z pewnością pomagała mu w uprawianiu kawałka skalistej ziemi – nie tak żyznej jak polska – aby zdobyć trochę warzyw czy też ziaren na wyżywienie Syna Boga – Stworzyciela i Pana wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi. Takie warunki stworzył najwspanialszy, najzasobniejszy Ojciec swojemu Synowi, Jego Matce i Opiekunowi.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 188, W.

76/36

Rodzina Nazaretańska miała świadomość, że służy wspólnemu zadaniu. Zadaniem tym było wychowywanie, wyżywienie i przygotowanie Dziecięcia Jezus, aby stał się Młodzieńcem, Mężem doskonałym, aby wypełnił swoje posłannictwo przepowiadania Dobrej

Nowiny, zbawienia i uświęcenia rodzaju ludzkiego. Musieli więc zawsze pamiętać, że chociaż szczytne jest powołanie Maryi i wyjątkowe powołanie Józefa, to jednak najważniejszy między nimi jest Boży Syn, Jezus Chrystus. Ich skromne życie wypełnione było duchem pracy i służby Dziecięciu Bożemu.

Powstał przez to Wzór wspaniały, który trwa w nieskończoność w myśli Bożej, w nauce Kościoła, pouczając i nas, że ojciec i matka, chociaż mają prawo do osobistego szczęścia, jednakże są na służbie woli Bożej, powołania rodzicielskiego, na służbie dzieci, które im Bóg daje. Zaszczytna to służba. Nie ma wspanialszej od niej. To wy przekazujecie życie młodemu pokoleniu, choćby warunki waszego bytowanie były bardzo skromne.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 189, W.

76/37

Wskazuje to, że cześć świętego Józefa, jako wzoru dla rodziny, szczególniej dla ojców, staje niejako na widowni współczesnego życia Kościoła. Dlatego w „modlitwach z ludem", które za chwilę będą tu odmawiane, niemal wszystkie sprawy, które nas interesują, powierzymy przyczynie świętego Józefa. I tak Kościół w dniu dzisiejszym modli się do świętego Józefa „za pasterzy Kościoła, aby służyli Jezusowi" z taką miłością i gorliwością, z jaką służył on – Opiekun Bożego Syna. Na pewno trudne jest naśladowanie takiego wzoru. Niemniej jednak dążenie to zobowiązuje nas wszystkich – i Ojca Świętego, i biskupów, i kapłanów. Wszyscy mamy naśladować świętego Józefa w naszej służbie, gorliwości, w całkowitym oddaniu swojego życia Jezusowi.

Inne wezwanie, które Kościół nam dziś podsuwa, to modlitwa „za kierujących życiem społecznym i ekonomicznym, aby szanowali prawa wszystkich ludzi", aby odnosili się do nich sprawiedliwie. Ten problem jest szczególnie na czasie. W ostatnich tygodniach w naszej Ojczyźnie działy się doniosłe sprawy. Sejm uchwalił nową Konstytucję, w której zagwarantowane zostały prawa ludu Bożego, prawa wierzących i niewierzących, prawa wszystkich obywateli. Ale wiemy z doświadczenia, że nawet najlepsze prawa ustanowione przez ludzi nie są w pełni zagwarantowane. Przecież sam Bóg jest Prawodawcą z Synaju, a prawa Jego nie są przestrzegane.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 190-191, W.

76/38

W obecnym roku rozpoczęliśmy okres szczególnego dziękczynienia Matce Najświętszej za Jej obecność na Jasnej Górze w Obrazie Jasnogórskim, danym ku obronie Narodu naszego. Nie zapominajmy więc, aby zanosić do Boga przez Nią nasze modlitwy dziękczynne czy błagalne. Dziś w uroczystość świętego Józefa, Oblubieńca Maryi, zanośmy do Niej prośby, aby była Wspomożycielką we wszystkich trudnych sprawach. Proście Ją, aby pomogła Wam wypełnić szczytne zadanie rodzinne, jak wypełnili je Maryja i Józef. Niech opieka Najświętszej Rodziny rozraduje dziś wasze serca, wzmocni wasze dłonie. Niech pokrzepi wasze umysły, niech Was rozpromieni miłością, nadzieją i wiarą. A Dobry Bóg, który nie odmawia swej łaski wszystkim powołanym do trudnych zadań, niech waszemu powołaniu rodzinnemu przymnoży łask i owocnych osiągnięć dla spokojnego życia domowego, społecznego i ojczystego.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 196-197, W.

76/39

Coraz częściej pisze się i mówi dzisiaj o humanizmie chrześcijańskim. Zaczął się on już w Starym Przymierzu, które było wielkim proroctwem mesjańskim dla Nowego Przymierza. Oto w Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg uczynił człowieka „na obraz i podobieństwo swoje". Był to moment wywyższania człowieka i udzielania odpowiedzi na to, kim on właściwie jest, że Bóg tak go wywyższa i serce swoje przykłada do serca ludzkiego. Ale szczytowa humanizacja chrześcijańska miała miejsce wtedy, gdy Słowo Ciałem się stało, gdy ujrzeliśmy chwałę Jednorodzonego Syna Bożego, gdy zachęcano się wzajemnie: „Pójdźmy aż do Betlejem i oglądajmy to Słowo, które się nam stało, które nam Pan objawił".

Chrześcijaństwo jest humanistyczne w całej swej istocie. A można też powiedzieć, że prawdziwy humanizm zawsze jest chrześcijański. Bo dopiero w świetle działania Bożego rozpoznaje się pełnię swej wielkości. Bóg urzeczywistni swój plan wywyższenia człowieka w dziele Wcielenia swojego Syna – Słowa, które Ciałem się stało. Odtąd Bóg-Człowiek stoi na czele wielkiego pochodu Rodziny ludzkiej do Ojca. A w tym pochodzie człowiek ma nieustannie wpatrywać się w swojego Ojca i czynić wszystko, aby już na tym świecie jak najpełniej urzeczywistnić podobieństwo swoje do Niego. A gdy staniemy przed Ojcem – jak pięknie mówi jedna z Modlitw Eucharystycznych – zobaczymy, że jesteśmy do Niego podobni. I to będzie wielka nasza radość. Upodabnianie się więc w toku naszego życia do

Ojca, według wzoru, który zostawił Chrystus, jest głównym zadaniem nas, ludzi idących przez Bożą ziemię na łono Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijański humanizm*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 216-217, W.

76/40

Dopiero wtedy, gdy człowiek jest świadom tego zadania, życie jego jest naprawdę ludzkie, człowiecze, na poziomie jego szczytnego powołania. Gdy człowiek rozumie, że jego zadaniem na ziemi jest upodabniać się do Ojca Niebieskiego, wtedy życie ma sens. Gdy uwierzymy Bogu, że jest Miłością i że On nas pierwszy umiłował, wówczas nabieramy energii duchowych do nieustannego przeistaczania naszego człowieczeństwa w postać bóstwa i przestajemy się dziwić temu, co Chrystus w sporze z Synagogą tak mocno podkreślał: „Wy dziwicie się, że Ja nazwałem się Synem Bożym. A przecież o was napisano w Psalmach «bogami jesteście». Jakże więc gorszycie się, że Ja nazwałem się Synem Bożym?”.

S. WYSZYŃSKI, *Chrześcijański humanizm*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 217, W.

76/41

Człowiek współczesny, chociaż zagłębia się w pracę myśli i prowadzi niezwykle intensywny wysiłek intelektualny, jednakże w tym wysiłku myślowym dąży do konkretów. Wydaje nam się, że w dziedzinie moralnej, społecznej, religijnej i nadprzyrodzonej, dobrze jest pomyśleć o kilku przynajmniej konkretnych przykładach i wskazać tereny, gdzie Wy, młodzi, możecie i powinniście wypełnić zadanie dołączania wszystkiego do integralnej miłości, jaką jest Bóg, i jaką On nas pierwszy umiłował.

Nie będę tych zadań uzasadniał, ale je wskażę. Wydaje mi się, że pierwsze zadanie, które młodzież akademicka powinna sobie wziąć za przedmiot swego wysiłku i szlachetnej ambicji chrześcijańskiej, to obrona zdrowej i czystej miłości. Obrona przeciwko zboczeńcom i pornografom, przeciwko zaniżaniu sztuki, literatury, teatru, kultury.

S. WYSZYŃSKI, *Zadania dla młodzieży akademickiej*. Zakończenie rekolekcji akademickich, Warszawa, kościół Świętej Anny, 13 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 229-230, W.

76/42

Mówię do młodego pokolenia, żyjącego w Polsce, w Ojczyźnie naszej, która interesuje się tym, co dzieje się za granicą, przenosi niekiedy na nasz rodzimy teren bolesne przejawy niedoli ludzkiej. Wy, Młodzi, nie poprzestawajcie na tym. Poczujcie się do obowiązku poprawić styl waszego pokolenia, szczególnie w naszej Ojczyźnie. Tak byśmy bardzo

pragnęli, abyście wy właśnie przyłożyli rękę do tej pracy, gdy wygasać będą pisarze perwersyjni, jako dziwny produkt wojenny, publikujący swoje utwory nawet w Warszawie. Jeden z nich był wydrukowany w „Dialogu". Był to utwór tak perwersyjny, że człowieka ogarnia tęsknota, aby przyszło nowych ludzi plemię, które da młodzieży czysty oddech i ład serca; ład w miłości czerpanej z Boga dla was i dla waszego otoczenia.

S. WYSZYŃSKI, *Zadania dla młodzieży akademickiej*. Zakończenie rekolekcji akademickich, Warszawa, kościół Świętej Anny, 13 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 231, W.

76/43

Drugie zamówienie, to obrona życia rodzącego się pokolenia Narodu. Dlaczego o tym mówię? W tych dniach delegacja młodzieży akademickiej przyszła do mnie, przynosząc kilkadziesiąt arkuszy, podpisanych przez kilkaset nazwisk młodzieży akademickiej. Postulują oni obronę życia nienarodzonych i wystąpienie do odpowiednich władz państwowych o nowelizację ustawy[402], dopuszczające ugodzenie w życie nienarodzonych. Tym młodym kochanym ludziom, pełnym poświęcenia i ofiary, powiedziałem: Drodzy moi, z tymi arkuszami przyszliście do mnie? – do Biskupa Warszawy? Może nie wiecie, że od chwili ukazania się ustawy, byłem niemalże jedynym człowiekiem, który z nią walczył, i narażał się na ataki prasy. Czyniłem to w wielu kościołach Warszawy.

S. WYSZYŃSKI, *Zadania dla młodzieży akademickiej*. Zakończenie rekolekcji akademickich, Warszawa, kościół Świętej Anny, 13 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 231-232, W.

76/44

Trzecie zadanie to obrona kultury narodowej. Niechby się na to składał obyczaj towarzyski, estetyka w ubiorach i dzieje naszej kultury narodowej – przynajmniej te trzy czynniki, niesłychanie doniosłe.

Trzeba poprawić obyczaj towarzyski, bo staje się on brutalny. I wy, młodzież akademicka, pozwoliliście się zbrutalizować, zagubiając zmysł estetyczny i poczucie stosowności towarzyskiej, społecznej, osobistej, domowej, czy uczelnianej. Jest to duży problem, dlatego, że wchodzi w grę tak zwana moda. Niedawno pisano w prasie warszawskiej, że „moda jest dziś niemodna", a więc może by się spod jej tyranii wyzwolić i dążyć do lepszego wymiaru naszego życia estetycznego i obyczaju towarzyskiego? Nie mówicie, że to jest kodeks

[402] Por. przyp. 238.

społeczny. To także jest detaliczna, szczegółowa miłość, w której człowiek – miłując siebie w porządny sposób – na sobie uczy się miłować bliźniego swego jak siebie samego.

Nieraz doprawdy jest rzeczą bolesną obserwować ludzi na ulicy, do jakiego stopnia się zwulgaryzowali i zatracili zmysł estetyczny. Mówiono dawniej o Polkach, że są najlepiej ubranymi kobietami, bo mają zmysł estetyczny. Gdzie się to dziś zagubiło, trudno na to odpowiedzieć. Ale młodych ludzi plemię niech sobie to weźmie do serca.

S. WYSZYŃSKI, *Zadania dla młodzieży akademickiej*. Zakończenie rekolekcji akademickich, Warszawa, kościół Świętej Anny, 13 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 233-234, W.

76/45

Za bardzo przesunęliśmy obowiązek głoszenia Ewangelii na biskupów i kapłanów. Nawet światli katolicy, ci którzy widzą ogromny wysiłek kapłanów w pracy katechetycznej, uważają, że to wszystko jeszcze za mało, oczekują od nas katechizacji dorosłych. Uważają, że ten obowiązek spoczywa na duchowieństwie, na biskupach i kapłanach.

Kościół to zadanie spełnia, katechizując was, Najmilsi, z ambony, przepowiadając Dobrą Nowinę, głosząc kazania, konferencje, rekolekcje i misje. Ale nie myślcie, że tylko biskupi i kapłani mają katechizować. Wy wszyscy, gdziekolwiek jesteście, cokolwiek czynicie, w swojej codziennej pracy i trudzie, musicie pamiętać, że jesteście zwiastunami Dobrej Nowiny, że do was należy wypełnić Chrystusowe polecenie: „Do któregokolwiek domu wejdziecie, mówcie: Pokój temu domowi". Wy wszyscy musicie Ewangelię nie tylko czytać, ale ją wykonywać. Oby nie mówiono o nas, że mamy silną wiarę, ale słabe są nasze uczynki; że umiemy walczyć o Kościół i jego prawa, ale zapominamy, iż najlepszą, najskuteczniejszą obroną Kościoła jest przykład naszego życia.

S. WYSZYŃSKI, *Trzy wieżyce nad Polską*... Uroczystość świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika Patrona Polski, Kraków, Skałka, 9 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 45, W.

76/46

Postęp Ewangelii w świecie oznacza postęp wolności i miłości społecznej. Niszczenie Ewangelii i jej ducha, zamykanie ust ludziom głoszącym prawdy Boże prowadzi do uwstecznienia społecznego i kulturalnego. Chociażby narody, które to czynią, uważały się za przodujące, w rzeczywistości przyczyniają się do zaniżenia rozwoju kulturalnego, moralnego, społecznego i politycznego ludów. Nie wierzcie w to, że niewiara, ateizm, laicyzacja, niosą postęp świata! Przeciwnie, prowadzą one do upadku i zaniżenia stosunków między ludźmi. Są one nie tylko owocem zawężenia umysłowego, ale też powodują – jako następstwo – ograniczenie i deformację życia społecznego.

Tam, gdzie przez urzędową niewiarę dzieli się ludzi na wierzących i niewierzących, powstaje największa męka współżycia społecznego. Wprowadza się podział na obywateli uprzywilejowanych i drugiej kategorii. Ateizm i ateizacja – to jest straszne nieszczęście Rodziny ludzkiej!

S. WYSZYŃSKI, *Na uczczenie Matki Afrykańczyków*. Uroczystość ku czci błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, Tarnów, 15 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 60, W.

76/47

Świętość bowiem rodzi się z głębokiej wrażliwości na Słowo Boże i z serdecznej wnikliwości, z jaką patrzymy w Serce Boga-Człowieka. Dawno już zapowiadano w księgach proroczych, że gdy będzie otwarte na krzyżu Serce Boga-Człowieka, wszyscy będą oglądali Tego, którego przebodli. Tak zapewne patrzył w otwarte Serce Boga-Człowieka wasz rodak – Szymon z Lipnicy[403], i wasza współrodaczka – Maria Teresa Ledóchowska[404].

S. WYSZYŃSKI, *Ku czci Matki Afrykanów i patronki rolników błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej*, Lipnica Murowana, 16 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 64, W.

76/48

Człowiek jest święty dlatego, że duszą i ciałem pochodzi od swojego Stwórcy i że zarówno dusza, jak i ciało, które przezwycięży śmierć w zmartwychwstaniu, przeznaczone jest do radości świętych w niebie. Człowiek jest święty, dlatego że jest wprowadzony przez chrzest do Kościoła, który jest świętą Matką naszą. Jest również święty, dlatego że jest nieustannie żywiony Słowem Żywota, krzepiony Ciałem Eucharystycznym i błogosławiony przez pasterzy Kościoła. Jest wiązany stale przez łaskę ze wspólnotą wszystkich ludzi, pochodzących od Ojca, a Chrystus powiedział: „Gdziekolwiek zgromadzi się was dwóch albo trzech w Imię Moje, tam Ja jestem..”.

S. WYSZYŃSKI, *Ku czci Matki Afrykanów i patronki rolników błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej*, Lipnica Murowana, 16 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 66, W.

76/49

Również spotkanie dwóch matek Nowego Przymierza, Bogurodzicy Maryi i Elżbiety, na progu jej domu, pełne było znaków radosnego oczekiwania, bliskiego spełnienia odwiecznej obietnicy Bożej. „Matka Pana mego przyszła do mnie” – mówi Elżbieta do Maryi. A więc już

---

[403] Św. Szymon z Lipnicy (ok. 1435 a 1440-1482), prezbiter, kapłan w zakonie bernardynów; beatyfikowany w 1685 r. przez Innocentego XI; kanonizowany w 2007 r. przez Benedyka XVI.

[404] Bł. Maria Teresa Ledóchowska (1862-1922), polska misjonarka, założycielka Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera (klawerianki, SSPC); beatyfikowana w 1975 przez Pawła VI.

jest! Nie da się ukryć, że Zbawiciel, Odkupiciel, Głosiciel Dobrej Nowiny, prawdy Bożej, słowa Bożego, *Salvator et Redemptor*[405] – jest już na ziemi. A gdy Maryja usłyszała z ust Elżbiety, że spełni się wszystko, co Jej zostało powiedziane od Pana, w wielkim uniesieniu ducha wyśpiewała swoje „Magnificat", na chwałę Boga – „Wielbi dusza moja Pana... Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego".

Wypowiadając te słowa Maryja myślała nie tylko o sobie. Była przecież Matką Zbawcy, Matką Odkupiciela, Matką Salwatora i Redemptora. Myślała więc o całej Rodzinie ludzkiej – „Spojrzał na niskość Służebnicy swojej... Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody ziemi". On – Bóg – odkupił Izraela, odkupi cały rodzaj ludzki. On wywyższy upokorzonych i zapomnianych. On nagrodzi wszystkich, którzy oczekiwali daremnie przez wieki całe, podtrzymywani jedynie nadzieją Proroków, że przyjdzie chwila, w której zostaną wyprowadzeni z „ziemi egipskiej", z domu niewoli, a żyć będą w innej, lepszej ojczyźnie, w Domu Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Zbawienie pracujących*. 75-lecie salwatorianów w Polsce, Trzebinia, 19 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 74-75, W.

76/50

Pomyślmy, Najmilsi, choćby o tym, jak bardzo prawdziwy pokój Chrystusowy, o którym tyle słyszymy w liturgii Kościoła, o który się co dzień modlimy, kontrastuje z obecnym niepokojem świata. Należałoby przypomnieć Rodzinie ludzkiej, na czym właściwie polega pokój Boży, i jaka jest do niego droga. Tylko przez spokojne sumienie, zgodne z prawem Bożym, przez ład w rodzinie, który udziela się życiu i współżyciu społecznemu, środowisku pracy, a przez nie całemu narodowi – można osiągnąć ewangeliczny pokój. Jakże jeszcze dalecy jesteśmy od prawdziwego pokoju. Wprawdzie wielu ludzi woła: „Pokój! pokój!", lecz nie masz pokoju na świecie.

S. WYSZYŃSKI, *Zbawienie pracujących*. 75-lecie salwatorianów w Polsce, Trzebinia, 19 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 78, W.

76/51

Współczesne organizmy polityczne zmieniły cel pracy. Wystarczy śledzić prasę, aby się o tym przekonać. Zapomina się dziś, że zasadniczym celem pracy jest zaspokojenie potrzeb człowieka, jego rodziny i narodu. A to właśnie jest dla każdego państwa głównym, zasadniczym celem pracy. Tymczasem współczesne państwa i wspólnoty społeczne pobudzają

---

[405] *Salvator et Redemptor* (łac.) – Zbawca i Odkupiciel.

obywateli do zwiększenia wysiłków i spotęgowania pracy po to, aby nią handlować – jak gdyby wysoką godność władzy państwowej zamieniono na zadanie kupieckie. Wysłannicy najrozmaitszych państw jeżdżą po całym świecie i wprawdzie starają się o umocnienie pokoju, ale głównie zajmują się układami handlowymi: co wywieziemy, co my od was kupimy, co będziemy sprzedawali... Nie mówi się o tym, jak zaspokoić potrzeby człowieka, aby nie stał całymi godzinami w kolejce przed sklepem, nie tracił czasu, nie marnował zdrowia. Mówi się o tym, co zrobić, aby jak najwięcej z kraju wywieźć. Pracować, pracować, aby wzmóc eksport – to cel i ideał największego współczesnego wysiłku, do którego nieustannie pobudza się ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Zbawienie pracujących*. 75-lecie salwatorianów w Polsce, Trzebinia, 19 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 78-79, W.

76/52

Dzisiaj rano czytałem instrukcję wysokiego urzędnika kuratorium, dotyczącą kolonii wakacyjnych dla dzieci i młodzieży. Oprócz różnych szczegółowych przepisów instrukcja ta postanawia, że kolonie wakacyjne są laickie. Cała obsługa, nawet ci, którzy gotują strawę, nikt nie może przejawiać jakichkolwiek oznak życia religijnego. Zabroniono również dzieciom prywatnej modlitwy. A w imię czego tak postanowiono? Instrukcja wyjaśnia, że na kolonii są także dzieci niewierzących rodziców, więc kolonia musi być laicka. A więc dla jednego czy drugiego chłopca lub dziewczynki, którzy pochodzą z rodziny niewierzącej, wszystkie dzieci muszą się wyzbyć udziału we Mszy świętej. Co więcej, będąc na kolonii nie mogą nawet prywatnie odmawiać pacierza, nie mogą, nosić żadnych oznak religijnych, nawet medalika! I to wszystko jest zabronione dla dzieci wierzących! Po co? Jakoby po to, aby nie gwałcić sumienia niewierzących, jakoby przez to zostaje zachowana jakaś równowaga, jakaś sprawiedliwość. Przecież to jakby ktoś resztkę rozumu postradał! Dla jednostek ma cierpieć gwałt sumienia cała reszta, niemal wszystkie dzieci obecne na kolonii?!

S. WYSZYŃSKI, Podczas święceń kapłańskich i ponowienia papieskiego Aktu zawierzenia Matce Kościoła, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 126, W.

76/53

Otrzymałem wczoraj program pracy dla duszpasterstwa akademickiego w Polsce na rok 1976/1977[406]. Przestudiowałem go, na ile mi czas pozwolił. Wiem, że założenie idzie po linii programu duszpastersko-homiletycznego Episkopatu Polski – „Humanizacja człowieka". Jako przedmiot pracy bierze sobie temat: „Człowiek w stosunku do świata". Materiał zebrany jako pomoc w swoim zakresie i wymiarze jest bardzo cenny i pożyteczny. Ale gdy idzie o nasze posłannictwo kapłańskie, świadków Chrystusowych, jest bardzo skromny.

Jedna rzecz zastanowiła mnie. Oto na tych stu kilkudziesięciu stronicach programu, nie znalazłem ani razu – poza jednym jedynym wypadkiem – tego, o czym chcę mówić. Nie wspominano nawet, że Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, miał Matkę, wziętą z ziemi, z Nazaret, Kobietę błogosławioną między niewiastami! Ani słowa o Niej. Czyż byśmy się Jej wstydzili? Czy jest to pomyłka, przeoczenie czy przystosowanie się? Ale do czego? Czy można mówić o Chrystusie, Bogu-Człowieku, bez wzmianki o Matce Boga-Człowieka?

S. WYSZYŃSKI, *Na marginesie programu duszpasterskiego pracy wśród akademików*. Do duszpasterzy akademickich na zakończenie rekolekcji, Niepokalanów, 9 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 136-137, W.

76/54

Kościół jest macierzyński. Kościół nie idzie do was z pazurami, aby wam coś wydrzeć, odebrać, aby was pozbawić jakichś wielkich wartości, godności ludzkiej czy chleba. Nie! Kościół uczy dzielić się chlebem, bo uczy modlić się społem o chleb. „Chleba naszego powszedniego daj nam". Nie mówi: „daj mnie", lecz „daj nam", wszystkim, dzisiaj! Kościół jest jedną Bożą rodziną, na czele której stoi Ojciec Święty. Jakże często i wy do waszego biskupa mówicie „Ojcze biskupie", a do waszych kapłanów – „Ojcze duchowny". Bo od Ojca Niebieskiego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. Z Ojca wyszło, duchem Ojca żyje i do Ojca prowadzi za Chrystusem, który „chwalił się" przed Ojcem: Patrz, nikogo z tych, których Mi dałeś, nie straciłem. Wszystkich prowadzę do Ciebie. – Te same są i dziś troski Kościoła – Matki, patrzącego ufnie w serce Maryi, Matki Kościoła, Bogurodzicy Dziewicy. I Wy z nadzieją spoglądacie ku waszej Matce, tronującej w Katedrze. Nazywacie Ją „Najświętszą Panną Jackową". I macie do Niej tyle zaufania.

---

[406] Program duszpastersko-homiletyczny na rok 1976/1977: *Człowiek w świecie współczesnym – odpowiedzialność za bliźnich i za dzieło ludzkie w świecie*. Zob. *Komunikat 151 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 20 II 1976 (PO 9/76), *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 171; *Człowiek w świecie współczesnym*. Program duszpasterski na rok 1976/77, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 364-374.

S. WYSZYŃSKI, 600-lecie diecezji przemyskiej, Przemyśl, katedra, 13 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 150-151, W.

76/55

Biskup więc w swojej diecezji jest – jak w rodzinie – ojcem. A otaczające go prezbiterium kapłanów, to ci, którzy czerpiąc z ojcowskiego biskupstwa, stają się ojcami duchowymi, aby służyć wam jak Chrystus – na kolanach. Jeśli ja, pan i nauczyciel wasz – mógłby powiedzieć biskup – nogi wam umyłem, to trzeba, abyście wy jedni drugim nogi umywali. Taki jest Kościół. I on te swoje właściwości przerzuca na ognisko domowe. Dlatego czuwa, aby w rodzinie domowej było jak najwięcej ewangelicznej dobroci, ojcowej i matczynej, dla Bożych dzieci. Do was, Najmilsi kapłani diecezji, należy, przenikając się duchem ojcostwa, nieść je do waszych wspólnot parafialnych. Nie chciejcie, aby was nazywano wielkimi tytułami. Najszczytniejsza dla was nazwa to „Ojcze duchowny". Gdy tak ciebie nazywa twoja rodzina parafialna, dobrze sprawujesz swą posługę kapłańską. Staraj się służyć, choćby na kolanach, powierzonemu tobie ludowi.

S. WYSZYŃSKI, 600-lecie diecezji przemyskiej, Przemyśl, katedra, 13 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 151, W.

76/56

Błędem jest zrywanie w programach szkolnych z historią Polski, z literaturą i kulturą ojczystą. Zbrodnią niemal – tworzenie piachu kulturalnego na ziemi ojców, zabijanie kultury narodowej! A do tego prowadzą nowe programy. Bez kultury narodowej nie ma ani wolności, ani poczucia bezpieczeństwa, którą w wybitny sposób wzmacnia wolność religijna. Wolność religijna jest znakiem bezpieczeństwa i pokoju domowego. Chrystus płakał ongiś nad Jerozolimą, Maryja modliła się w *Magnificat* za lud swej ojczyzny. Mamy też znaki szczególnego powiązania ludzi Ewangelii – biskupów w naszej ziemi ojczystej, z Narodem. Daje nam to poczucie prawa do wolności religijnej, która gwarantuje pokój. Jest rzeczą niebezpieczną dla wszystkich, a zwłaszcza dla tych, co rządzą krajem, gdyby zapomnieli o tym, że warunkiem pokoju domowego i pokoju społecznego jest wolność religijna – wolność sumienia i wolność modlitwy! Oby nie było tych dzikich praktyk, które tu i ówdzie niekiedy jeszcze są podejmowane, ilekroć Kościół chce być obecny jako znak swej wierności Bogu i matce – ziemi, z której wyrósł i którą pielęgnuje.

S. WYSZYŃSKI, 600-lecie diecezji przemyskiej, Przemyśl, katedra, 13 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 153, W.

76/57

Pragniemy, aby Chrystus bez lęku mógł znaleźć przyjęcie w naszych rodzinach domowych. Pragniemy gorąco, aby nawet w okresie wakacyjnym znalazł gościnność wśród dzieci i młodzieży odpoczywającej po trudach pracy szkolnej na koloniach. Pragniemy, aby w duszach naszych wychowawców i nauczycieli zapanował pokój Boży; aby wiedzieli, że nie przeszkadzając Chrystusowi w drodze do dusz dziecięcych, czynią coś bardzo dobrego, objawiając swoje oblicze ludzkie, które jest warunkiem współżycia w pokoju i braterskiej miłości.

Pragniemy, aby rodzice, którzy po trudzie całorocznym powierzają swoje dzieci koloniom wakacyjnym, byli spokojni o to, że ich dzieci krzywdy nie doznają, bo spotkają się z ludźmi szlachetnymi i wielkodusznymi, którzy odniosą się z głębokim szacunkiem do przekonań religijnych dzieci i młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, *Czego my pragniemy dla stolicy i narodu…* Podczas procesji Bożego Ciała przy czwartym ołtarzu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 17 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 157, W.

76/58

Szliśmy przed chwilą przed pomnikiem Mickiewicza[407]. Nienawiść go zburzyła. Ale Naród przywrócił mu jego miejsce na ulicy. Niech teraz naród czuwa nad tym, aby nie zniknął on wraz z usuniętą historią literatury polskiej, z wychowaniem naszych dzieci i młodzieży. Umieliśmy go umieścić z powrotem na cokole stołecznym, czuwajmy więc nad tym, aby utrzymał się na cokole wychowania narodowego, podobnie jak inni twórcy kultury rodzimej i narodowej.

Czujemy się bardzo zaniepokojeni tym, że nowe programy języka polskiego, które przewidują miejsce dla środków przekazu społecznego, dla filmu i telewizji, nawet dla westernów, tak skąpo przydzielają miejsca dla twórców naszej rodzimej kultury narodowej, która w ciągu naszych dziejów wielkim głosem wołała zawsze o miejsce narodu na karcie Europy.

Któż to zniszczył pomniki naszych mistrzów? Kto strącił Zygmunta z cokołu[408]? Kto zniszczył Kopernika[409]? Dobrze wiemy! Żebyśmy przez nieroztropność nie powtarzali tego,

---

[407] Pomnik poety autorstwa Cypriana Godebskiego odsłonięto 24 grudnia 1898 r. w Warszawie; zniszczony przez hitlerowców w 1942 r. Po rekonstrukcji odsłonięty 28 stycznia 1950 r.

[408] Kolumna Zygmunta III Wazy w Warszawie na placu Zamkowym. Pomnik wzniesiony w latach 1643-1644 według projektu Augustyna Locci i Constantino Tencalli. Zburzony przez hitlerowców w 1944 r., zrekonstruowany w latach 1948-1949.

[409] Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie ufundowany przez Stanisława Staszica, wykonany przez Bertela Thorvaldsena, odsłonięty w 1830 r. W 1944 r. przeznaczony na złom, ocalał przed przetopieniem.

co uczynili ludzie nieprzyjaźni naszej ojczyźnie. Każdy z was tu stojący z radością patrzy na odbudowany Zamek Królewski[410]. Dlaczego? Bo to jest znak naszego prawa do szacunku dla własnych dziejów i kultury rodzimej. Jesteśmy pełni uznania dla inicjatorów odbudowy Zamku. To jest nasza wielka satysfakcja narodowa, że tak się stało. Dbajmy o to, aby nie tylko mury dodawały nam pociechy, mocy i radości, ale by dzieje naszego Narodu, dzieje polityczne i kulturalne, jego historia, literatura, sztuka, rzeźba, malarstwo, i kultura religijna miały pierwszeństwo w programach wychowania młodego pokolenia. Gdyby miało być inaczej, wielki czas na to, aby jeszcze raz samodzielnie, bez żadnych nacisków politycznych przemyśleć i zagwarantować naszej młodzieży te wartości, które w niej kształtują świadomość wspólnoty rodzimej i ojczystej.

S. WYSZYŃSKI, *Czego my pragniemy dla stolicy i narodu…* Podczas procesji Bożego Ciała przy czwartym ołtarzu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 17 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 160-161, W.

76/59

I my pragniemy, aby w naszym wychowaniu narodowym Chrystus, który daje chleb wzięty z ziemi i przekształcony mocami Bożymi w Jego Ciało, był również naśladowany w naszym codziennym życiu. Tutaj, w sercu Stolicy, wypowiadaliśmy nieraz nasze pragnienia. I dziś, w duchu braterskiej wspólnoty i miłości, powtarzamy je w nadziei, że będziemy dobrze rozumiani.

A ty, Droga Młodzieży, czuwaj nad tym tu – przed twoim kościołem akademickim, aby wszystko, co składa się na chrześcijańską kulturę narodu, było zachowane i uszanowane.

S. WYSZYŃSKI, *Czego my pragniemy dla stolicy i narodu…* Podczas procesji Bożego Ciała przy czwartym ołtarzu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 17 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 160-161, W.

76/60

Dobry Bóg, który jest Ojcem wszystkich ludów i narodów, ma program generalny dla całej Rodziny ludzkiej. On sprawia, że czasu stosownego jedne narody – jak śródziemnomorskie – przemijają, odchodzą do archiwum historii, inne natomiast ukazują się na arenie dziejowej, aby prowadzić Rodzinę ludzką aż do pełni czasów, wyznaczonych przez Ojca ludów i narodów.

---

[410] Zamek Królewski w Warszawie – barokowo-klasycystyczna rezydencja, pierwotnie książąt mazowieckich, a od XVI w. władz I Rzeczypospolitej; od 1920 do 1922 r. siedziba Naczelnika Państwa. W latach 1926-1939 rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Spalony i ograbiony przez Niemców w 1939 r., doszczętnie zniszczony w 1944 r. Po 1971 r. odbudowany i zrekonstruowany.

W tym sensie i my w naszej Ojczyźnie, służąc Narodowi polskiemu mocami Ewangelii, pragniemy zarówno zachowania naszych właściwości narodowych i kulturalnych, jak i przeniknięcia ich duchem Ewangelii. Taka jest służba Kościoła świętego w naszej ojczyźnie dziś.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży polskiej z Anglii, Warszawa, 9 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 202, W.

76/61

„Oto matka moja, oto krewni moi" – powiedział Chrystus, pokazując rękami na otoczenie – „bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest i matką, i siostrą, i bratem". Chrystus ujawnia nam w tych słowach swoje ponadnarodowe posłannictwo. Chociaż osadzony został w konkretnej rodzinie w Nazarecie, chociaż przed drzwiami domu, w którym nauczał, stała Jego Matka, Bogurodzica, i najrozmaitsi krewni, to jednak w tym właśnie momencie Chrystus przypomniał o innej jeszcze rodzinie, o całej wspólnocie ludzkiej. Tworzą ją wszyscy, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Przez Słowo, przez życie chrześcijańskie, przez posłuszeństwo prawom Ewangelii, przez ducha nadprzyrodzonego, przez zasługi płynące z Krzyża Chrystusowego – powstaje nowa wspólnota, nowa rodzina, jednocząca wszystkie ludy i narody. W pewnym wymiarze nazywa się ona Kościołem Powszechnym, Katolickim. W wymiarze szerszym Bożą rodziną ludów i narodów. Do takiej rodziny i my należymy.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży polskiej z Anglii, Warszawa, 9 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 203-204, W.

76/62

Podobnie jak my tutaj, na marginesie tego wielkiego ciągu pielgrzymiego do Matki, z pewnością i wy, Najmilsi, spotykacie się w waszych kręgach narodowych, kulturalnych i społecznych, w jakich żyjecie, z taką właśnie młodzieżą. Nie zapisujcie ich na straty. Nie oddawajcie ich szatanowi, nie rezygnujcie z nich! Nie poprzestawajcie na tym, że wam jest dobrze, że wy cieszycie się światłami Ewangelii i mocami sakramentów. Miejcie usposobienie apostolskie. Obudźcie w sobie ducha poświęcenia i ofiary apostolskiej! Nie chciejcie zacieśniać swojego zadania i posłannictwa życiowego. Nie chciejcie poprzestawać na tym, że wy jako tako trzymacie się Boga, Kościoła i kultury narodowej.

Pamiętajcie też o tych pogubionych, pobitych, a może już zniekształconych przez różne zwyczaje i nałogi, przez nadużycia moralne i psychiczne. Chciejcie sobie powiedzieć: to są bracia Chrystusowi. Za nich też Chrystus umarł. To też jest rodzina ludzka, rodzina Boża. Oni

mają wspólnotę z nami. Chciejcie ożywić w sobie dążenie apostolskie. Nie poprzestawajcie na tym, że inni wam służą i jak „tłuste połcie" smarują was Ewangelią i mocami Kościoła.

Chciejcie myśleć o tych, którzy są głodni, okaleczeni przez świat, pobici, o tych, którym brak światła, by rozeznać drogę.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży polskiej z Anglii, Warszawa, 9 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 206, W.

76/63

Przybyliście do Matki-Ojczyzny i spotkaliście się z Matką-Kościołem. A Matka-Kościół mówi wam: Zachowując wierność Matce-Ojczyźnie, jak Chrystus wierny był swojemu narodowi, pamiętajcie o wszystkich zbłąkanych dzieciach, bo i one potrzebują matki. Może przez Matkę Chrystusową odnajdą Matkę-Kościół. I sami bądźcie wierni Matce Chrystusowej, abyście zdolni byli ukazywać Matkę – Kościół tym, którzy poginęli, zagubili się w wędrówce przez świat.

S. WYSZYŃSKI, Do młodzieży polskiej z Anglii, Warszawa, 9 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 207, W.

76/64

Przecież Bóg jest Miłością. Z tej miłości pochodzą wszystkie Jego dzieła i każdy człowiek, którego Bóg pierwszy umiłował (zob. 1J 4,10). Święty Jan wyprowadza stąd pośpieszny wniosek: „Umiłowani, jeżeli Bóg tak nas umiłował, to i *my powinniśmy wzajemnie się miłować*" (1J 2,11).

Tylko taka miłość zdoła uchronić rodzinę ludzką od błędów, w których świat brnie. „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć" (1J 2,11). A ponieważ świat dziś nieustannie się potyka i krąży w *błędnym kole starych wad* – choć nazywa wszystko, co czyni, postępem – stąd pilne zadanie Kościoła: wychować rodzinę ludzką w duchu wzajemnej miłości. Właśnie to czyni Kościół w czasie Mszy świętej, którą nadal się odprawia.

S. WYSZYŃSKI, *Na XXXII Tydzień Miłosierdzia*. Słowo pasterskie Prymasa Polski, Warszawa, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 152, W.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie Prymasa Polski na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 276.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, Warszawa, 15 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 52.

76/65

Szczególnie doniosłe znaczenia ma eucharystyczna Ofiara Ołtarza dla *zespolenia rodziny domowej*. Obraz Chrystusa, który w swoim Kościele oddaje się Ojcu Niebieskiemu wraz z całym Ludem Bożym, ukazuje nam wielką rodzinę Bożą, na wzór której zbudowana jest

rodzina domowa. Zjednoczenie Ojca z Synem i nabytymi przez Krew Chrystusa dziećmi Ojca, jest znakiem zjednoczenia, miłości, ofiary i służby rodziców dzieciom, a dzieci – w Chrystusie rodzicom. Dlatego rodzina domowa wiele zyskuje na swojej wewnętrznej zwartości przez wspólne uczestniczenie w Ofierze eucharystycznej Ołtarza. Niech uczy rodziców, że należy wszystko poświęcić dla dzieci – jak to uczynił Chrystus; niech uczy dzieci, jak bardzo mają być – na wzór Chrystusa – uległe rodzicom. Ale ta nauka jest także wskazaniem, jak należy czuwać nad ochroną ogniska i środowiska rodzinnego, w których mogłyby się rozwijać normalnie cnoty rodzinne i wychowanie młodego pokolenia. Zachowanie własnego ogniska domowego dla rodzin, sprzyja zacieśnianiu więzi rodzinnej i upragnionego ocalenia rodzin.

S. WYSZYŃSKI, *Na XXXII Tydzień Miłosierdzia*. Słowo pasterskie Prymasa Polski, Warszawa, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 156-157, W.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie Prymasa Polski na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 279.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, Warszawa, 15 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 54.

76/66

Pamiętać musimy, że do nas należy wykarmić dzieci w naszej rodzinie i Ojczyźnie. Do nas należy wykarmić tych, którzy pracują; bo godzien jest robotnik zapłaty swojej. Ład sprawiedliwości świadczenia z owoców ziemi wymaga, ażeby przede wszystkim pożywione były usta pracujących dzieci własnej Ojczyzny. Dopiero z tego, co pozostaje po zaspokojeniu potrzeb naszej Ojczyzny i ludu tutaj pracującego, można dysponować na dobro innych ludów i narodów. Takie jest zasadnicze prawo chrześcijańskiej sprawiedliwości, miłości i ładu społecznego. Nie można inaczej tego ładu i spokoju osiągnąć, jak tylko pamiętając, że godzien jest pracownik zapłaty swojej, a więc rolnik i robotnik i urzędnik, każdy pracownik. Naprzód zaspakaja się potrzeby dzieci własnej Ojczyzny, a później dopiero innych ludów i narodów.

Chrystus Pan, gdy Go zachęcano, ażeby szedł do innych narodów, powiedział: „Jestem posłany do dzieci, które zginęły z domu izraelskiego". Dopiero później posłał swoich Apostołów i uczniów do wszystkich narodów, ażeby nauczali i chrzcili. Sam jednak zachował należyty ład i porządek świadczenia wartościami Bożymi i ludzkimi. Gdy widział ludzi głodnych, którzy Go otaczali, słuchając słowa, troszczył się o to, co by jedli. Przez moc swojego stwórczego działania rozmnażał chleby i dawał głodnym, ażeby nie ustali w drodze do domów. To była troska Chrystusa, który narodził się w „krainie chleba", w Betlejemie, z Maryi Dziewicy. Ona na to patrzyła i była świadkiem troski Chrystusa. Nic więc dziwnego,

że my dzisiaj składamy Jej hołd, przynosząc naręcza owoców i ziaren polnych. Składamy je Wniebowziętej, ażeby były pobłogosławione i mocami Bożymi pomnożone.

S. WYSZYŃSKI, *Owocna nadzieja ziemi*. W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej, Jasna Góra, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 212, W.

76/67

Ty, Matko Najmilsza, ocierasz również łzy naszych matek i stajesz się dla nich wzorem. Składamy Ci więc dzisiaj hołd jako Matce Życia, bo ustanowiłaś wzorzec macierzyństwa. Nasze matki są zapatrzone w Twoją macierzyńską troskę i śledzą za Twoimi dłońmi, Święta Boża Rodzicielko, Święta Boża Karmicielko.

Kościół przypomniał nam dzisiaj obraz Niewiasty rodzącej, zagrożonej przez smoka piekielnego. Oto już czyha, aby zniszczyć Jej Dziecię. Maryja pełna macierzyńskiej troski jest bardzo czujna. Widzimy to w Betlejem, w Egipcie, w Kanie, a szczególnie na Kalwarii, gdzie czuwa do ostatniej chwili nad swoim Synem. Nie opuszcza Go ani na moment, zwłaszcza w największym zagrożeniu. Oto przykład i wzór dla wszystkich matek. Budząc ich sumienia, Maryja przypomina, że największym skarbem dla świata jest człowiek. Tak zresztą nauczał Jej Syn, że największą radością dla matki, dla rodziny i dla narodu jest to, iż „człowiek na świat się narodził".

S. WYSZYŃSKI, *Owocna nadzieja ziemi*. W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej, Jasna Góra, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 213, W.

76/68

Dzieci Boże! Możemy powiedzieć, że jak nasz Naród umie się jednoczyć wokół Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki, Matki Zielnej i Siewnej, tak i wszystkie narody w jakiś przedziwny sposób mają zaufanie do macierzyństwa Maryi. Gdybyśmy przebiegli wszystkie kraje, czy to będą narody słowiańskie, germańskie czy romańskie, daleka Hiszpania czy Portugalia ze swoją Fatimą, wszędzie widzimy, że mocą zwycięską jest Ta, która dała światu Zbawienie.

S. WYSZYŃSKI, *Owocna nadzieja ziemi*. W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej, Jasna Góra, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 215, W.

76/69

Dlatego też do Ciebie zwracam się, młodzieży świata – bo tak dzisiaj mogę powiedzieć, mając przed sobą przedstawicieli dwudziestu narodów, zjednoczonych w naszej Pielgrzymce Warszawskiej: Podając bratnią dłoń naszej młodzieży polskiej, otwórzcie drzwi do serc ludzkich Bogu narodzonemu z Dziewicy, aby przyszło nowych ludzi plemię.

S. WYSZYŃSKI, *Owocna nadzieja ziemi*. W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej, Jasna Góra, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 217, W.

76/70

Ważną jest rzeczą, uświadomić sobie naszą postawę kapłańską. My mamy być nie tylko nauczycielami, ale wyznawcami prawdy ewangelicznej. Bardzo często na katechizacji moralizujemy lub też socjologizujemy i to nie zawsze skutecznie, podczas gdy źródłem, z którego płynie siła moralna i społeczna, jest dogmat, prawda wiary świętej. Dlatego też my musimy być nauczycielami – wyznawcami, aby pogłębić poziom życia teologicznego. Ponieważ dużo mówiło się tutaj o Mszy świętej, chcę poinformować, że tegoroczny październikowy Tydzień Miłosierdzia będzie się odbywał pod hasłem więzi Mszy świętej i Eucharystii z miłosierdziem chrześcijańskim. Wydaje mi się, że chodzi o uwydatnienie wspólnotowości, która ma być wychowana przez odnowioną liturgię. Jednak musi mieć ona podkład jak najbardziej teologiczny: wspólnotowość Ofiary. Może więcej energii wkładaliśmy dotąd w obrzędowość, w uwydatnienie i wykorzystanie duszpasterskie obrzędów odnowionej liturgii. Jest to bardzo ważne. Ale nie możemy zapomnieć, że obok tej skuteczności istotnej i zasadniczej, którą jest pojednanie Ludu Bożego przez Jezusa Chrystusa, obecnego w Misterium Ołtarza, z Ojcem, istnieje konieczność pojednania społecznego Ludu Bożego między sobą. I tutaj muszą wchodzić w grę motywy teologiczne.

S. WYSZYŃSKI, Do kapłanów katechetów na rozpoczęcie nowego roku pracy katechetycznej, Warszawa, seminarium, 20 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 240-241, W.

76/71

Dla nas, Najmilsi, doniosłą jest waga i cena każdej godziny katechizacji. Jeśli tylko można, nie opuszczajmy i nie zmniejszajmy ilości godzin, bo jest to niemal ostatnia możliwość kontaktu z młodzieżą, która w krótkim czasie pójdzie w świat i łatwo jej nie zgromadzimy.

Niezmiernie ważna jest też inicjatywa osobista, byle rozumna i zmierzająca do pogłębienia kontaktu młodzieży z Bogiem. Stąd inicjatywy, które dają sposobność do modlitwy i więzi modlitewnej, mają uzupełniające, doniosłe znaczenie dla naszej pracy nauczycieli Dobrej Nowiny.

S. WYSZYŃSKI, Do kapłanów katechetów na rozpoczęcie nowego roku pracy katechetycznej, Warszawa, seminarium, 20 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 245, W.

76/72

Jeżeli, co Maryja przede wszystkim uwydatniła w swoim hymnie[411], to głód Boga. Maryja była głodna Boga, chociaż wiadomo ze Zwiastowania, że była równocześnie pełna Boga. Mówił przecież Anioł! Pański: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą". Jednakże doskonała pełnia Boga okazała się w Jej życiu dopiero wtedy, gdy posiadła przez Ducha Świętego, z woli Ojca Niebieskiego, Słowo Przedwieczne, które w Niej Ciałem się stało.

Gdy Maryja mówi: „Wielbi dusza moja Pana", odsłania nam właściwe usposobienie, jakim każdy z nas rządzić się powinien. Przecież głównym zadaniem człowieka na ziemi i w przyszłości – w niebie, będzie chwała Boga. Istota życia religijnego na tym polega, że nieustannie powtarzamy: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu". Największą radością dla nas w modlitwie jest móc śpiewać *Te Deum* – „Ciebie Boga wysławiamy". Kościół podrywa nieustannie nasze serca ku Bogu, gdy woła w każdej Mszy świętej: *Sursum corda* – „W górę serca".

S. WYSZYŃSKI, *Społeczny program Bogurodzicy*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 269, W.

76/73

Zważcie, Dzieci Boże, jak się to wszystko zaczęło. Dobry Bóg wszystko zaczął przez miłość, bo sam jest Miłością, i odpowiada Bogu, który jest Miłością, działać przez miłość. Wszystko, co na tym świecie oglądamy, co nam służy, czym my sami jesteśmy, to wszystko jest owocem miłości Boga. I nie może być inaczej, bo dzieła Boga są doskonałe, a pełnią doskonałości jest miłość. Jeżeli więc są doskonałe, są pełne miłości.

Gdy od tej miłości człowiek się nieco odchylił, Dobry Bóg postanowił posłać na ziemię Syna swojego. Dlatego przygotował Mu Ciało przez Ducha Świętego w Maryi Dziewicy i Matce. A Boży Syn, który wie najdokładniej, kim jest Bóg Ojciec, powiedział: „Oto idę, Ojcze, aby pełnić Twoją wolę". Wczuwał się w wolę Ojca i pragnął ją wypełnić całkowicie. A wolą Ojca jest miłować i pobudzać wszystkich do miłowania. Odtąd mamy na świecie wzór, jak należy wsłuchiwać się w wolę Boga Ojca i jak należy czerpać z niej natchnienie do działania przez miłość.

S. WYSZYŃSKI, *Czas – to miłość*. Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego, Samaria, 15 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 26, W.

---

[411] *Magnificat* – radosna pieśń dziękczynna, oparta na tekstach Starego Testamentu, którą wg Ewangelii św. Łukasza wypowiedziała lub wyśpiewała Maryja podczas spotkania z Elżbietą, krótko po Zwiastowaniu (Łk 1,46-55).

76/74

Jeśli miłość ma się wyrażać w czynach doskonałych, trzeba sięgnąć do innego jeszcze źródła tej miłości. Ukazuje nam je znowu odwieczny plan Boży. Oto Zwiastun zgłasza się do Nazaret, spotyka się z Dziewczęciem – Maryją i opowiada Jej, jak Bóg Ją miłuje: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą". Bóg aż tak bardzo Ją miłuje, że posyła do Niej Zwiastuna, napełnia Ją łaską i chce Ją ubłogosławić. Wybrana jest więc jako narzędzie, przez które Bóg okaże światu swą miłość. Tego, który wyczuł wolę Ojca, Syna swojego, pragnie Bóg złożyć w ręce takiej istoty, która zdolna jest miłować. Ale ponieważ z miłością zawsze łączy się wolność, pełna swoboda, dlatego też Maryja pyta, jak się to stanie? Bóg miłując Ją i szanując Jej wolną wolę, wyjaśnia przez Zwiastuna: „Duch Święty zstąpi na Cię. Moc Najwyższego Cię ogarnie. I to, co się z Ciebie narodzi Święte, nazwane będzie Synem Najwyższego". Przez miłość Bóg wyjaśnił swe plany. Ta sama miłość pozwoliła Maryi zrozumieć je tak, iż zapragnęła z nimi współdziałać.

Takie wzory ustanawia Bóg, aby człowiek, który jest sam owocem miłości Bożej, również wszystko czynił w miłości i przez miłość. Gdy człowiek dokładnie się przygląda jak działa Bóg, wtedy rozumie w pełni, że i jego czyny muszą być czerpane z miłości Bożej. Przyglądała się więc Maryja działaniu Boga, który dał Jej wyjaśnienia przez Zwiastuna; przyglądała się działaniu Bożego Syna, który czekał cierpliwie i spokojnie na Jej swobodną decyzję: „Oto Ja służebnica Pańska"; i przyglądała się działaniu Ducha Świętego, Ducha Miłości, który Ją ogarnął.

S. WYSZYŃSKI, *Czas – to miłość*. Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego, Samaria, 15 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 27, W.

76/75

Wszyscy oceniamy niezwykłą doniosłość pracy ludzkiej. Często słyszymy nieustanne zachęty do podejmowania różnych wysiłków i prac. I to jest słuszne. Jednakże praca wasza – w domu, na roli, w warsztatach, w fabrykach, do których dojeżdżacie, na wsi czy w miastach – nie jest głównym i jedynym celem bytowania człowieka na ziemi. Chociażby podejmował on najszlachetniejsze zadania, przekonany, że każda rozumna praca jest służbą rodzinie i braciom; chociażby chciał wypełnić jak najwierniej Boże przykazanie: „Rośnijcie, mnóżcie się i napełniajcie ziemię. Czyńcie ją sobie poddaną"; chociażby człowiek – powtarzam – dokonał na tej ziemi najdoskonalszych i najwspanialszych dzieł, wzniósł miasta, fabryki, wielkie przedsiębiorstwa, poprawił uprawę roli; chociażby jak najbardziej udoskonalił –

i słuszne to dążenie – warunki pracy rolnej i fabrycznej, to jednak wie, że ta szlachetna praca, która może go uświęcić, nie jest jednak jedynym i wyłącznym zadaniem człowieka.

S. WYSZYŃSKI, Podczas uroczystości konsekracji dzwonów, Jadów, 17 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 45, W.

76/76

Wyślemy naszą wyobraźnię do odległych czasów, aby ujrzeć, jak to wyglądało, gdy „Jezus wziął dziecko, postawił je przed nimi (uczniami) i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w Imię Moje, Mnie przyjmuje" (Mk 9,37). Utkwimy wzrok w Chrystusie, który ogarnął dziecko i trzyma je. Chrystus wie dobrze, kim jest to dziecko, wie, że jest ono dziełem i darem Ojca, jest Jego mądrością, miłością i całym niemal sercem. Ojciec włożył w nie swoje stwórcze, ojcowskie i miłujące moce. A inne dzieci? Inne też doznają całej mądrości, miłości i dobroci Ojca. Ojciec bowiem działa tak, że udzielając się jednemu dziecku, nie krzywdzi innych dzieci; każdemu udziela się cały. Ojcostwo Boga jest zawsze integralne, pełne, bo jest Miłością. A miłość nie da się podzielić na kawałki, jest ona zawsze cała. Bóg Ojciec umieszcza ją w każdym swoim stworzeniu. W każdym więc jest pełna miłość, dobroć i mądrość Ojca.

S. WYSZYŃSKI, *Dziecko, kwiat…*, Choszczówka, 19 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 51, W.

76/77

Porównajmy dziecko z kwiatem. Zapewne, stwórcze moce Ojca inne są w dziecięciu, inne w kwiecie. A jednak cała miłość, mądrość i dobroć Ojca Stwórcy jest i w kwiecie i w dziecku, chociaż w innym wymiarze. Możemy patrzeć spokojnie na każdego człowieka i w każdym widzieć mądrość, dobroć i miłość Ojca, pełnię Jego wyjścia na spotkanie swego dzieła. Gdy Chrystus wziął dziecko i postawił je przed uczniami, gdy je objął i powiedział, jak mają się do dziecka odnosić, doprowadził przez to do jakiegoś wyrównania w obliczu Ojca wszystkich ludzi. Taką dał odpowiedź uczniom, którzy się spierali między sobą, kto z nich jest największy. Nawet się o to posprzeczali. Chrystus, który przyszedł od Ojca, wie, że w oczach Ojca każdy z nas jest największy. Bo Ojciec każdemu z nas udziela siebie integralnie, w pełni. Każdemu przedziwnie służy, ustawiając się niejako w cieniu, aby nie był widziany. Wysuwa na czoło to właśnie dziecko... ten kwiat.. Patrząc oczyma zwykłymi, nie widzimy Boga ani za dzieckiem, ani za kwiatem. Bóg w swej wielkiej miłości schronił się, abyśmy widzieli dziecko – kwiat.

S. WYSZYŃSKI, *Dziecko, kwiat…*, Choszczówka, 19 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 52, W.

76/78

Człowiek współczesny też pragnie prawdy i światła. Człowiek współczesny pragnie miłości, sprawiedliwości, pokoju i jedności. Można się pytać, skąd pochodzi to pragnienie, dlaczego jest ono zjawiskiem powszechnym. Chociaż byśmy świat podzielili na pierwszy, drugi i trzeci, chociaż byśmy znaleźli słuszne podstawy podziału rodziny ludzkiej na różne poziomy i warstwy, to jednak wszędzie, na całym świecie, dostrzegamy te same pragnienia. Rodzina ludzka bowiem, wśród mnóstwa szczegółowych pragnień i dążeń, ma te właśnie najbardziej ogólne, powszechne i podstawowe pragnienia. W sercu każdego człowieka, czy z pokolenia dojrzałego, czy też dopiero wchodzącego na okrąg ziemi, czy z kręgu kultury zachodnioeuropejskiej, amerykańskiej, czy azjatyckiej – elementem podstawowym będą te same, odwieczne pragnienia i tęsknoty.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie – z powrotem do Eucharystii*. Podczas uroczystości poświęcenia dzwonów, Leśna Podkowa, 25 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 81, W.

76/79

Współczesna młodzież żywi te same pragnienia, jakie w naszym kręgu kulturowym – narodu wychowanego na kulturze łacińsko – rzymskiej, wypowiadał ongiś Paweł Włodkowic[412]. Gdy po bitwie grunwaldzkiej jako delegat polski przybył na Sobór Konstancjański[413], przekonywał ojców soborowych, że człowiekowi najbardziej potrzeba pokoju i miłości, a nie żelastwa i miecza. Miecze mogą być połamane, żelazo może zardzewieć, a serca ludzkie żyją, odradzają się w coraz to nowym pokoleniu i pełne są ciągle tych samych głębokich pragnień. Współcześnie młodzież nasza wypowiada je w swoich piosenkach, które na szczęście, w tych smutnych czasach tak bardzo lubi śpiewać. Wypowiada swoje tęsknoty i pragnienia w sposób sobie dostępny, może niekiedy egzotyczny i zbyt burzliwy, jednakże treści duchowe tych pragnień są zawsze te same, jednakowe, powszechne.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie – z powrotem do Eucharystii*. Podczas uroczystości poświęcenia dzwonów, Leśna Podkowa, 25 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, W, s. 82.

76/80

Miłość Ojca Niebieskiego ma tę właściwość, że gdy Bóg całą swą miłość oddaje mnie, niczego nie ujmie tobie, maleństwo, które tu stoisz. Tylko Bóg umie tak czynić, że całą

---

[412] Por. przyp. 219.

[413] Sobór w Konstancji (1414-1418) – celem było przywrócenie jedności papiestwa (zlikwidowanie Wielkiej Schizmy) oraz reforma Kościoła; wybór papieża Marcina V zakończył schizmę.

prawdę i miłość daje każdemu, bez ujmy dla innych swoich dzieci. I całą miłość oddaje Tobie, nic nie ujmując miliardom stworzeń ludzkich, bo On jest Miłością. A my jesteśmy Jego rodzajem, a więc wywodzimy się z miłości. „Kto w miłości trwa, w Bogu trwa, a Bóg w nim" – mówi święty Jan. Największe przykazanie, które Chrystus zostawił, przypominając je za Starym Przymierzem, poucza nas: „Będziesz miłował...". Będziesz miłował Boga, a w Bogu będziesz miłował bliźniego.

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie – z powrotem do Eucharystii*. Podczas uroczystości poświęcenia dzwonów, Leśna Podkowa, 25 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 86-87, W.

76/81

Skoro Bóg jest Miłością, to wszystko działa w miłości i przez miłość. Miłością też napełnił cały rodzaj ludzki, cały świat, wszystko co oglądamy: dziecko czy kwiat, czy warzywo, drzewo czy trawkę. Wszystko jest wyrazem działania Boga przez miłość. Jeżeli tak jest, to przede wszystkim człowiek jest owocem Ojcowej miłości. Możemy powiedzieć, tłocząc się w tej chwili wzajemnie na siebie: stoi przede mną Boża miłość; stoi za mną Boża miłość; z lewej czy z prawej strony stoi Boża miłość. Gdy mijamy człowieka na ulicy, mówimy: przeszedł człowiek. Możemy powiedzieć: przeszła Boża miłość, owoc Bożej miłości. Wszyscy napełniający tę świątynię, wszyscy napełniający miasto, ojczyznę, glob ziemski, każdy człowiek różnej barwy, wymiaru i pojemności intelektualnej czy moralnej jest w swej istocie owocem miłości Boga.

Miłość Boga jest tak bardzo wszczepiona w nasze istnienie, że Bóg nie może człowieka unicestwić. Co więcej, nie może go przestać miłować, chociaż nam nieraz się wydaje: nikt mnie nie kocha. Nikt ciebie nie kocha? Kocha cię Ktoś, w kim jest cała miłość, kocha cię Bóg i nie może ciebie nie kochać. Wiemy, że Bóg jest wszechmocny, ale w tej dziedzinie Bóg jest „niemocny". Nie ma siły i możliwości przestać kochać człowieka. Ma wewnętrzną konieczność – chociaż przymusom nie ulega – miłowania każdego. Ktokolwiek tu stoi, pewna rzecz, że jest miłowany przez Boga.

S. WYSZYŃSKI, *Bonifratrzy w stolicy.* Uroczystość 250-lecia kościoła, Warszawa, 26 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 105, W.

76/82

Tajemnice radosne, bolesne czy chwalebne, ukazujące życie Jezusa i Maryi, to niemalże droga każdego z nas. Chociaż Chrystus i Jego Matka są postaciami wyjątkowymi w dziejach Rodziny ludzkiej, to jednak Ich droga jest podobna do naszej. Wy wszyscy, małe dziateczki, młodzieży, rodzice, macie przecież w życiu rodzinnym swoje tajemnice radosne. Wy, drogie

matki, macie swoje zwiastowanie. Dzielicie się też radością, że człowiek na świat się narodził. Uczestniczycie w radościach narodzenia waszych dzieci. Oddajecie je potem i ofiarujecie w sakramencie chrztu Ojcu Niebieskiemu. Radujecie się, gdy możecie je widzieć w świątyni. Tajemnice radosne z życia Jezusa i Maryi, rozważane w Różańcu, przypominają więc nasze codzienne, domowe, rodzinne życie. Dlatego też Różaniec jest modlitwą jak najbardziej rodzinną.

Nigdy nie zapomnę moich dziecięcych lat, gdy w domu rodzinnym każdy wieczór kończył się wspólnym odmówieniem cząstki Różańca świętego. I to nie tylko w październiku, ale przez cały rok! Może dla nas, dzieci, było to nieraz trudne, może chciało się spać, jednak rodzice nasi czuwali, aby dzień kończył się Różańcem.

S. WYSZYŃSKI, *Mówcie różaniec...* Podczas nabożeństwa różańcowego w parafii Świętej Teresy, Włochy, 1 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 146-147, W.

76/83

Różaniec – jest też skrótem dziejów każdej rodziny chrześcijańskiej. Każda bowiem rodzina – podobnie jak życie Jezusa i Maryi – ma też swoje tajemnice bolesne. Przeżył je Chrystus, przeżyła Maryja, przeżywamy również i my. Jest to nieodłączny los życia każdego człowieka. A bolesnych zdarzeń jest dzisiaj coraz więcej. Mogą nas one niekiedy niepokoić, ale gdy rozważamy bolesne przeżycia Jezusa i Maryi, nabieramy szczególnego spokoju i uczymy się, jak przeżywać trudne chwile ze spokojem wypełnianego zadania.

Ale nie tylko boleści są losem życia każdej rodziny. Chwała, wielkie nadzieje i oczekiwania są również naszym udziałem. Bo chociaż byśmy przeżywali tajemnice bolesne, wiemy, że przyjdzie Zmartwychwstanie, przyjdzie droga do nieba, przyjdzie Duch Pocieszyciel, Duch mądrości, rozumu, rady, umiejętności, męstwa, pobożności, bojaźni Bożej! Przyjdzie moment, gdy za Jezusem i Jego Matką znajdziemy się przed tronem Bożym i radość przyjaciół Bożych będzie naszą radością. Już dzisiaj więc, Dzieci Najmilsze, rozważając tajemnice chwalebne z życia Jezusa i Maryi, możemy pamiętać, że i nas to czeka, bo to właśnie nagotował nam Bóg i Ojciec nasz, dzieciom swoim, które Go miłują.

S. WYSZYŃSKI, *Mówcie różaniec...* Podczas nabożeństwa różańcowego w parafii Świętej Teresy, Włochy, 1 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 147, W.

76/84

Bóg nie potrzebuje teologii, ale potrzebują jej ludzie. To my potrzebujemy wiedzy o rzeczywistości, jaką jest Bóg. A rzeczywistość jaką jest Bóg, to Miłość: Deus caritas est. Z tego święty Jan wysuwa wniosek: „Kto w miłości trwa, w Bogu trwa”.

Stąd rodzi się nowy problem – realizacji rzeczywistości Boga, czyli miłości, w codziennym życiu. Po to Bóg ukazuje się przez swojego Syna, aby każdy człowiek czerpał z rzeczywistości Boga, czyli z Miłości, i przekazywał ją ludziom. Tak wiele mówi się dziś o humanizacji życia. Teologowie katoliccy niekiedy lękają się tego wyrazu, zwłaszcza gdy wspomną czasy dawnego humanizmu. Ale rzeczywistość jest taka, że jeżeli Bóg jest Miłością, to pełna humanizacja jest przenikaniem życia codziennego mocami miłości Stwórcy; jest czerpaniem jej z Niego i przekazywaniem człowiekowi – jak to czynił Chrystus.

S. WYSZYŃSKI, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej.* Słowo końcowe Prymasa Polski, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 183, W.

76/85

Możecie pytać, Droga Młodzieży akademicka: dobrze, ale wobec tego, jakie jest nasze konkretne zadanie na ten rok? – Mam taki zwyczaj, że na inauguracji zawsze mówię o czymś konkretnym. A więc naprzód konkretne zadanie dla każdego z was: być w prawdzie. Być w prawdzie, to rzetelność w pracy, aby się nie uczyć, jak to się nieraz mówi: „dla profesora". „Już go zaliczyłem", i sprawa skończona. A co zostało z wysiłku profesora i z czasu, który straciłem, ucząc się „dla profesora", a nie dla życia i zadań, które są przede mną? Trzeba być w prawdzie i wobec profesora, aby nie myśleć potem: no, udało mi się. A profesorowie są też ludźmi nieraz za bardzo miękkimi i wyrozumiałymi. Nie chciejcie profesorów, którzy będą patrzeć na was przymrużonym okiem.

S. WYSZYŃSKI, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej.* Słowo końcowe Prymasa Polski, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 184, W.

76/86

A oto drugie zadanie dla was, być w miłości. To znaczy myśleć nie tylko o sobie, ale i o drugich. Musimy odzwyczajać się myślenia tylko o sobie. Przykazanie mówi: „Będziesz miłował bliźniego swego jako samego siebie". Muszę porządnie siebie miłować, abym lepiej miłował innych ludzi. Im lepiej będę siebie kochał, prawdopodobnie zyska na tym bliźni. Nie jest to egocentryzm, samolubstwo, kręcenie się wokół siebie. Nie! Jest to zrozumienie głębi naszego człowieczeństwa, z którego wyrasta cała postawa myślenia o innych, i postawa służby, do której przygotowujemy się. Nie ma właściwie wiedzy bez postawy służenia, bo wiedza wymaga, nie powiem zaangażowania – gdyż to strasznie brzydkie słowo – ale jakiegoś oddanie, się – zaofiarowania, zapomnienia o sobie, by służyć tej dziedzinie, która mi później ułatwi służbę ludziom.

A więc drugie wymaganie: być w miłości, myśleć o służbie i przygotowywać się do służby. Wydaje się, że w naszych czasach demokratycznych jest to wyraz niepopularny. Ale to tylko złudzenie. Jeżeli dobrze rozumiemy sens życia i współżycia, widzimy, że jesteśmy ciągle obsługiwani. Sprawiedliwość więc wymaga, abyśmy innym służyli i innych obsługiwali. Znaczy to – nie wymagać za wiele od innych, ale wymagać wiele od siebie. Stawiać sobie – nie innym! – większe wymagania. To znaczy mieć poczucie odpowiedzialności za miejsce, które zajmujemy na Uczelni oraz za jej katolickość, czyli powszechność dążeń w wychowaniu i samowychowaniu.

Z tego wyniknie inne zadanie: być w ładzie. Bardzo się niepokoję tym, gdy widzę młodzież w nieładzie. Niedawno byłem na uczelni duchownej, gdzie gości obsługiwali alumni. Trzeba było się przyjrzeć, z jaką oni to robili kulturą i elegancją. Żaden w sweterku nie przyszedł na immatrykulację. – Wybaczcie tę uwagę, ale idzie mi tu o poczucie stosowności i zrozumienia doniosłości chwili. Immatrykulacja, to nie jest tylko wzięcie indeksu. To jest jakaś rzeczywistość, która człowieka wiąże i w której trzeba się znaleźć z właściwą godnością.

Być w ładzie osobistym, społecznym, rodzinnym i na Uczelni! Jest to postulat, który młodzież sama sobie stawiać powinna. Jeżeli stawia wielkie wymagania starszemu społeczeństwu, niech pokaże lepszy styl życiowy. Wtedy będzie wszystko w porządku.

S. WYSZYŃSKI, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej.* Słowo końcowe Prymasa Polski, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 185-186, W.

76/87

Chciejcie, Najmilsi, zrozumieć, że nie ma w istnieniu człowieka przypadków. Człowiek bowiem w planie Bożym jest doniosłą wartością, owocem miłości Ojca. Bardziej niż twego ziemskiego ojca i matki, jesteś owocem miłości Boga, który ciebie pierwszy umiłował. A więc nie ma przypadków! Z woli Boga dążysz dziś do doskonałości życia i przygotowujesz się do wypełnienia tych zadań, które są przed tobą, a które przekazuje ci pokolenie odchodzące, to, które dzisiaj ciebie uczy. Oni odejdą, a ty wejdziesz na ich drogi, na ich katedry, na ich posady, obejmiesz ich zadania. Już dzisiaj myślą o was ludzie odchodzący: Oni to lepiej wykonają, aniżeli my.

Współczesne społeczeństwo, chociażby było najbardziej zadufane w sobie, jest przekonane, że nowe pokolenie lepiej wypełni zadania życiowe w rodzinie, w Kościele, w ojczyźnie i w państwie. I słuszne jest takie rozumowanie. Tak być powinno. Człowiek zawsze dąży ku temu, co lepsze. Dlatego – jak powiedziałem wam przed rokiem czy przed

dwoma – gdy jesteście niezadowoleni z nas, macie doskonałą sposobność być lepszymi od nas. Obyście byli przynajmniej przez krótki czas zadowoleni z siebie, bo ci, którzy po was przyjdą, też będą z was niezadowoleni. Wy dziś jesteście niezadowoleni z nas, z waszych profesorów, z ksiąg, które oni napisali. Lecz rozwój waszej osobowości wymaga, abyście nie poprzestawali na niezadowoleniu, lecz tworzyli nowe, lepsze rzeczy.

S. WYSZYŃSKI, *Czas mija i nie wraca – życie trwa wiecznie*. Inauguracja roku akademickiego, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 9 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 213, W.

76/88

Najmilsi! Gdy to zrozumiemy, jasna stanie się dla nas nauka Apostoła: „Gdy wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi w Jezusie Chrystusie". A to was, Dzieci Boże, obowiązuje na każdym odcinku waszego życia osobistego, rodzinnego, koleżeńskiego, w pracy akademickiej, zawodowej, w stosunku do profesorów, wychowawców, do wszystkich, którzy pracują z trudem, aby wam umożliwić warunki lepszego przygotowania się do życia, abyście mogli przeżyć je lepiej aniżeli my.

Gdy mówię „my", myślę i o sobie. Posłuchajcie człowieka, który ma już doświadczenie. Na pewno lepiej uczyłbym się w gimnazjum Górskiego w Warszawie[414], do którego chodziłem, gdybym wiedział, co mnie w życiu czeka. Na pewno lepiej studiowałbym prawo na uniwersytecie, gdybym wiedział, że będę musiał zajmować się prawem i to tak dużo. I na pewno lepiej uczyłbym się filozofii i teologii, gdybym wiedział, że przez całe życie będą mi pomocne. Na pewno lepiej uczyłbym się, gdybym wiedział, że będę musiał uczyć innych.

S. WYSZYŃSKI, *Czas mija i nie wraca – życie trwa wiecznie*. Inauguracja roku akademickiego, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 9 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 215-216, W.

76/89

Niedawno Katolicki Uniwersytet Lubelski wręczył doktorat honorowy pisarzowi – Janowi Parandowskiemu[415] – człowiekowi już niemal pozbawionemu sił. Długo musiał on czekać na tę chwilę i wiele się napracować, aby takiego zaszczytu dostąpić. Możecie powiedzieć: za późno. Nigdy nie jest za późno. Bo z tym człowiek schodzi i z tym staje przed Bogiem – uczynki jego idą za nim. Ale najpierw muszą one być!

---

[414] W latach 1912-1915 Stefan Wyszyński był uczniem w Gimnazjum Męskim Prywatnym Wojciecha Górskiego w Warszawie przy ul. Hortensji (obecnie W. Górskiego), z polskim językiem wykładowym.

[415] Jan Parandowski (1895-1978), polski pisarz, eseista i tłumacz.

Dlatego szybkich osiągnięć, łatwizny i pozorów trzeba się wystrzegać. Nie trzeba chcieć, Najmilsi, wielkich sukcesów. Trzeba mieć wolę wytrwałej pracy i rzetelnego wysiłku. Trzeba mieć właśnie tę „długomyślność" w pracy, aby człowiek zasłużył sobie na to, by kiedyś zasiadł po prawicy czy też po lewicy Syna Bożego.

Syn Boży wskazał jak to się robi. Powiedział o sobie: „Nie przyszedłem, aby Mi służono, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup za wielu". To jest sztandar katolicyzmu, chrześcijaństwa, myśli teologicznej, całego systemu moralności chrześcijańskiej, a nawet socjologii i etyki społecznej. To jest też program dla wszystkich, którzy dziś pracują i którzy chcą być wielkimi. Źle byłoby, gdyby ktoś z was tu obecnych nie chciał być wielki. Każdy musi mieć własny program maksymalny. Ale trzeba zarazem pamiętać, że to jest *Finis primus in intentione* – najpierw musimy widzieć, do czego chcemy dojść – ale *ultimus in executione*[416], trzeba do wyznaczonego celu iść powoli, jak na szczyt górski, który już widzi się z daleka, ale osiąga się długą i żmudną wspinaczką.

Chrystus ukazał nam program naszego codziennego wysiłku: służyć i dać życie. Katolickiej młodzieży akademickiej przystoi taki program. Zrozumiecie wtedy w pełni słowa Chrystusa: „Kto by między wami chciał stać się wielki, niech będzie sługą waszym" (Mk 10). Droga do wielkości prowadzi przez służbę: dziś – w trudzie zdobywania wiedzy, a jutro – w pracy na stanowiskach mniej lub bardziej odpowiedzialnych; ale zawsze ważnych i doniosłych dla społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, *Idźcie w światłość…* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, KUL, kościół akademicki, 17 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 225-226, W.

76/90

Chciałbym teraz w bardzo delikatny sposób – nie wiem, czy znajdę odpowiednie słowa – podziękować młodzieży za to, że chce się uczyć. Dlaczego? Bo są takie społeczeństwa w kulturalnej Europie, gdzie młodzież nie chce się uczyć. Znamy stosunki w niektórych krajach – nie chcę ich wymieniać z uwagi na obecność przedstawicieli wybitnych i szanowanych narodów – gdzie młodzież ciągle chodzi i manifestuje. Wskutek tego nie ma czasu na naukę. My, dzięki Bogu i ustrojowi, pozwólcie na małe intermezzo; cieszy mnie, że to zestawienie tak was raduje, bo z tego wynika, że ustrój nie jest tak zlaicyzowany, jak się niektórym wydaje. A więc, dzięki Bogu – powtarzam – i ustrojowi, nie mamy czasu na manifestowanie. To jest bardzo wielki sukces i osiągnięcie ustroju.

---

[416] Nawiązanie do słów św. Tomasz z Akwinu *Finis est primus in intentione et ultimus in executione* (koniec jest pierwszym celem w intencji i ostatnim w realizacji).

Drodzy moi! My musimy oszczędzać czas. Żyjemy bowiem w takich warunkach społeczno-ekonomicznych i politycznych, że naprawdę szkoda nam czasu na zbędne formy społecznych przejawów niezadowolenia, które nie są produktywne. Dlatego też zachęcam młodzież do jak najbardziej wydajnej pracy.

Współcześnie zaczyna się myśleć o tym, zwłaszcza w społeczeństwie amerykańskim i angielskim, żeby uniwersytety były umieszczone poza wielkimi miastami. Doświadczenie paryskie wskazuje, że ogromne skomasowanie młodzieży akademickiej w mieście nie jest korzystne. Pożyteczniejsze wydaje się więc umieszczenie wyższych uczelni w takich warunkach, które gwarantowałyby maksymalne skupienie niezbędne dla wydajnej pracy. Jest to czas inkubacji nowych talentów, zdolności i zasobów, potrzebnych społeczeństwu.

My wiemy, że proces ten zawsze odbywa się w warunkach ogromnego skupienia, ciszy i dyskrecji. Wiemy, w jakich warunkach powstaje nowy człowiek. Jak dobry Bóg starannie ukrywa go pod sercem matki, aby tam był jak najspokojniejszy, aż do czasu, gdy będzie miał dane, by ukazać się na świecie. Otóż patrzymy na was, Droga Młodzieży, czy to będzie młodzież żeńska, którą nazwano tu kobietami, czy też młodzież męska, czy księża studenci. Wszyscy pamiętajcie o tym, o czym mówiłem już w świątyni, że czas wam dany wymaga warunków wzajemnego poszanowania go. Idzie o to, abyście nie tracili zbyt wiele czasu, zwłaszcza na życie towarzyskie. Pomimo, że jesteście do niego stworzeni, na tym etapie życia starajcie się ograniczyć. Jak mi wiadomo, w jednym z akademików warszawskich sen zaczyna się po godzinie 2 w nocy. A kiedyż on się kończy? Wtedy zapewne, kiedy na uniwersytecie są już wykłady. Marnuje się mnóstwo czasu na zbędne i nieproduktywne zajęcia.

W naszej Uczelni tak się rzecz układa, że młodzież duchowna – księża, zakonnicy, zakonnice – stanowią poważny odsetek wszystkich studentów. Szczególnie, gdy idzie o księży studentów, mielibyśmy do nich specjalne „zamówienie". Sprowokowała mnie do niego swoim wykładem Pani Profesor. Muszę sięgnąć, na ile mi pamięć pozwoli, do zabytków epistolarnych, tym razem do Świętego Hieronima[417]. Święty Hieronim, przyglądając się ówczesnym księżom, napisał tak do dziewicy Eustochium[418]: gdy zobaczysz księdza z starannie pielęgnowanymi włosami, w butach na wysokich obcasach, unoszącego

---

[417] Św. Hieronim (331 lub 347-419 lub 420), święty Kościoła katolickiego, doktor Kościoła, apologeta chrześcijaństwa, błogosławiony Kościoła prawosławnego i koptyjskiego. Przetłumaczył Pismo Święte z języka greckiego i hebrajskiego na łacinę.

[418] Św. Eustochia (ok. 368-419), święta Kościoła katolickiego, dziewica i ascetka; córka św. Pauli. Była uczennicą św. Hieronima.

sutannę, żeby jej nie zamoczyć, to się takiego księdza strzeż. Księża, którzy mnie znają, wybaczą mi to, studentki będą mi za to wdzięczne, a studenci tym bardziej.

S. WYSZYŃSKI, Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 17 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 233-235, W.

76/91

Nazywamy Ją podobnie jak Ewę, Matką wszystkich żyjących, z tą różnicą, że Ewa nie wypełniła swego zadania do końca, jakkolwiek je zaczęła. Przekazała nam spuściznę swojego życia, gdyż w boleściach rodzą wszystkie nasze matki. I każdy z nas jest urodzony w boleściach. Ale zadanie Ewy – matki przekazującej życie – podejmie niejako Ta, która urodziła światu Zbawiciela i stała pod krzyżem wiernie, do końca. Ta, która była świadkiem rodzącego się przez śmierć Chrystusa nowego Życia – życia wiecznego, którego Sprawcą i Dawcą jest Jej Boży Syn.

S. WYSZYŃSKI, *Wprowadzaj Chrystusa w nasze życie*... Na rozpoczęcie nawiedzenia w archidiecezji poznańskiej, Ostrów Wielkopolski, 6 XI 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 9, W.

76/92

Gdy patrzymy na Maryję, jak Ona czuwa nad życiem swojego Syna, zobowiązuje nas to, abyśmy i my w naszych rodzinach czuwali nad obecnością Chrystusa. Rodzina bowiem jest kolebką życia całego narodu. Aby naród miał życie, musi być ono wypielęgnowane najpierw w rodzinie.

Dzisiaj budzi się ogromny lęk o to, co będzie jutro z Narodem? Z Narodem jutro będzie to, co dziś jest w rodzinie! Naród żyje rodziną, żyje z rodziny i tyle będzie miał jutro, ile dziś ma rodzina, ile dziś daje rodzina. Nie myślmy, że zbawienie narodu odbywa się gdzieś w bezkresnej przestrzeni. Nie, ono odbywa się pod sercem matki wiernej swojemu zadaniu i posłannictwu przekazania życia – w domowej kołysce, na ramionach rodziców, gdzie młode życie Polaka czuje się bezpiecznie.

S. WYSZYŃSKI, *Wprowadzaj Chrystusa w nasze życie*... Na rozpoczęcie nawiedzenia w archidiecezji poznańskiej, Ostrów Wielkopolski, 6 XI 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 9, W.

76/93

Natomiast Jezus jest *propter nos homines et propter nostram salutem* – „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia". Jeżeli On się rodzi dla ludzi, musi być i Rodząca dla ludzi. Stąd obraz Matki jest tak nam bliski. Matka całkowicie jest dla nas – dla Adama, pierwszego człowieka, dla planów Boga względem całej rodziny ludzkiej, dla Jezusa, który ma te plany

wykonać, dla całego dzieła zbawienia, odkupienia, dla Kościoła – jako Matka Kościoła, i dla każdego z nas, którym potrzeba Matki.

Maryja z Dziecięciem na ręku jest skierowana ku światu, ku ludziom, ku rodzinie ludzkiej, ku dziełu Chrystusa na ziemi, ku zbawieniu rodzaju ludzkiego. Ona daje. Wziąwszy Słowo Przedwieczne z woli Ojca, przez swą uległość i działanie Ducha Świętego, otrzymuje Ciało Jezusa Chrystusa. Po co? Czy dla siebie? Przecież jako Niepokalane Poczęcie była już święta! Jej odkupienie nie było potrzebne, chociaż dogmat określa, że Maryja była zbawiona w przewidywaniu zasług Chrystusa. Jednakże w Niej osobiście to się już stało. Natomiast było potrzebne nam wszystkimi, dlatego Ona jest dla ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Chwała Niepokalanej a miłosierdzie Matki Boga i Kościoła*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 15 XI 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 52, W.

76/94

Gdzieś tam, na peryferiach myśli ludzkiej, błąkało się zamierzenie: trzeba zmniejszyć liczbę Polaków. Rozpoczęto więc ogromną propagandę, która w krótkim czasie zniekształciła oblicze polskiej rodziny. Oczywiście przy pomocy innych jeszcze warunków, niekiedy sztucznie tworzonych. Obecnie bije się już na alarm. Porusza ten problem jeden z artykułów w prasie stołecznej, zaczynający się od słów: Rodzina polska jest ciężko chora. Rodzina polska, która słynęła z tego, że była zawsze wierna Bogu i chrześcijaństwu, dzisiaj jest ciężko chora. Co więcej, nasze kobiety nie chcą rodzić. Wiele małżeństw i to młodych, jest dziś bezpłodnych na skutek takich praktyk, które Kościół potępiał od początku, uważając, że nikt nie ma prawa sięgać po życie, nawet nienarodzonych. Nikomu nie wolno niszczyć życia Polaków, którzy otoczeni opieką Stwórcy kryją się jeszcze pod sercem matki. Dzisiaj oblicza się, że w Polsce jest około półtora miliona rodzin bezpłodnych na skutek stosowania praktyk złych, niemoralnych, godzących w życie człowieka, zanim jeszcze się narodził.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie kaplicy, Wiskitki, 5 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 95-96, W.

76/95

Boże Narodzenie dla wszystkich matek i ojców, dla całego Narodu winno być świętem nie tylko religijnym, lecz także świętem cywilnym, a nawet państwowym. Niechby ludzie dostrzegli, że Kościół ciągle przypomina chwałę rodzącego się człowieka, Boga-Człowieka i każdego człowieka przychodzącego na świat w rodzinie domowej. Słusznie więc Kościół, wychowując ludy i narody, nieustannie przypomina nam obowiązek uczczenia każdego życia! Czcimy zmarłych i dobrze czynimy. Ale trzeba też czcić i żywych, trzeba się cieszyć z ich

narodzin. Czcimy przecież w Kościele Boże Narodzenie, Narodzenie Maryi, Jana Chrzciciela – najwybitniejszych postaci w dziele odnowy świata.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie kaplicy, Wiskitki, 5 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 97, W.

76/96

Otóż ludzkość, kształtowana przez swego Najwyższego Wychowawcę, jakim jest Stwórca, coraz lepiej rozumie sens interwencji Boga w życie człowieka. Można by powiedzieć, że chrześcijaństwo zaczyna się właściwie w raju, od momentu interwencji Stwórcy nie tylko w istnienie człowieka, lecz także w jego dalsze losy, od chwili zapowiedzi, że Bóg nie zachowa się obojętnie wobec tragedii pod „drzewem wiadomości dobrego i złego". Będzie interweniował, broniąc naprzód „drzewa życia", a później wskazując, że do tego „drzewa życia" będzie ludzkość prowadzona aż na Kalwarię.

Interwencja Boga – Stwórcy w losy człowieka zaczyna się więc już w raju. W zwięzłej opowieści o tragedii ludzkiej powiedziane jest bowiem: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i twoje nasienie, a Niewiastę i jej Nasienie" (Rdz 3,15). Od razu przed oczyma dwojga ludzi, obarczonych grzechem, staje postać, z którą łączy się nadzieja na lepszą przyszłość, ku której Bóg odtąd będzie prowadził człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 137, W.

76/97

„Mężowie miłujcie żony wasze, jak i Chrystus umiłował Kościół i życie swoje dał za nie" – mówi święty Paweł. Oto program chrześcijańskiego wychowania mężów. Jak Chrystus oddaje się za Kościół – tak i mąż ma się oddawać za żonę, ma jej bronić. Takiej postawy we współczesnym świecie bardzo brakuje. Ważną rzeczą jest więc uświadomienie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, że istnieją w świecie, w rodzinie, w życiu każdego z nas elementy Boże, sakralne, uświęcające. Bardzo często przekonujemy się o tym dzisiaj, żyjąc w doczesności, która jest rządzona bez prawa Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 140, W.

76/98

Jest rzeczą wielkiej wagi, aby młodzież akademicką włączać w aktualne życie i sprawy Kościoła. Młodzież musi być nieustannie informowana o tym, co dzisiaj dzieje się z Kościołem. Narzuca się jednak pytanie – z Kościołem w świecie czy w Polsce? […] Nasza młodzież też potrzebuje prawdziwych informacji. Myślę, że wyjście naprzeciw tej potrzebie

i informowanie młodzieży o wszystkim, pomogłoby wam uwolnić ją z jakiegoś abstrakcjonizmu religijnego i zbliżyć do rzeczywistości żyjącego w Polsce Kościoła. Ja, na przykład, zawsze, po każdej konferencji Episkopatu, mówię księżom dziekanom w Warszawie i Gnieźnie, o czym obradowali biskupi. Są za to bardzo wdzięczni.

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 140-141, W.

76/99

Dlatego postuluję: włączajcie młodzież w aktualne życie Kościoła w Polsce. Nasza młodzież wie o wielu rzeczach, które dzieją się za granicą. Niestety, o tym, co się dzieje w Kościele polskim, najczęściej nie wie. Może wy macie łatwiejszy dostęp do prasy zagranicznej niż do polskiej, bo z prasy polskiej niczego dowiedzieć się nie możemy o życiu Kościoła polskiego. I po co nam właściwie ta prasa katolicka – może w złą godzinę to powiedziałem – jeżeli katolicy nie mogą się z niej niczego dowiedzieć?

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 141, W.

76/100

Drugim problemem, który Episkopat uznaje za bardzo ważny w waszej pracy, i na który pragnęlibyśmy was uwrażliwić, to moralność naszych rodzin. W ostatnich miesiącach coraz częściej ukazują się artykuły na ten temat. Autorzy ich stwierdzają: „Rodzina polska jest chora". Kobieta pozbawiona jest instynktu macierzyńskiego. Ciekawe są artykuły na przykład w „Merkuriuszu" pana Wrzesińskiego[419] – nie wiem, czy je znacie. Jest to czasopismo elitarne, więc nakład jest niewielki. Niektóre artykuły można by u nas odbić i doręczyć księżom, choćby właśnie wspomniane artykuły Wrzesińskiego. Usiłowano utrudnić mu wypowiadanie się na te tematy, ale myślę, że on zwycięży, dlatego że dzisiaj już i władze rządowe są zaniepokojone, widząc grozę sytuacji. Chociaż bardzo napadano na autora artykułu „Dwa + cztery", chociaż neguje się wyliczenia, którymi się posługiwał, jednakże przyznaje się, że nie bez znaczenia, nie bez smutnych konsekwencji dla państwa może być ogromny spadek przyrostu naturalnego ludności. Jeżeli już dziś jest aż półtora miliona młodych kobiet między 20 a 30 rokiem życia bezpłodnych na skutek pierwszego przerwania ciąży, to czego możemy się po takim społeczeństwie spodziewać.

---

[419] M. Wrzesiński, *Delikatny kwiat kobiecości*, „Merkuriusz. Miesięcznik studencki" 1976, nr 7 (94), s. 3-4; tenże, *Dzieci i potęga*, „Merkuriusz. Miesięcznik studencki" 1976, nr 8 (95), s. 11.

Jeżeli o kryzysie rodziny, kobiety i moralności rodzinnej mówią biskupi, to i was, moi drodzy, do tego zdecydowanie zachęcam. W tej sytuacji nie wystarczają już uprzejmości i grzeczności wobec panienek, które przychodzą na wasze wykłady w różnych ośrodkach duszpasterstwa. Trzeba mówić w sposób zdecydowany.

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 142, W.

76/101

Kończę, Drodzy moi, postulując: włączajcie młodzież akademicką w aktualne życie Kościoła w Polsce, w problematykę społeczną, a zwłaszcza w problemy rodziny – kryzysu rodziny, kobiety i w problemy moralności zawodowej. Młodzież nie może tylko dialogizować na tematy zagranicznych teologów i moralistów. Młodzież musi żyć problemami polskimi. Na zakończenie prosilibyśmy, aby młodzież akademicka zaznajomiła się z konkretnym programem pracy duszpasterskiej na rok najbliższy. Weszliśmy obecnie w drugi rok „sześciolecia wdzięczności" narodu za sześć wieków obecności Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Rok mijający miał wymiary historyczne, w roku nadchodzącym – pragniemy przypomnieć Narodowi o Ślubach Jasnogórskich złożonych przed 20 laty. Młodzież, która do was przychodzi, już nie zna tych przyrzeczeń. Trzeba więc ją poinformować o ślubowaniach Narodu.

S. WYSZYŃSKI, *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 144, W.

76/102

Tak Jezus Chrystus dał wzór posłuszeństwa i uległości, jako początek działania w ładzie. Przyjął niemowlęce Ciało i poddał je prawom ziemi. Przeszedł przez nią dobrze czyniąc. Przyjął postać sługi, aby służyć dzieciom Bożym. […]

Zapatrzony w ten wzór Chrystusa, Kościół naśladuje swego Nauczyciela. Oczekuje posłuszeństwa i uległości Chrystusowi i Jego Kościołowi, choćby On mądrym tego świata wydawał się niekiedy niemowlęcym. Ale właśnie ten niemowlęcy Kościół zawstydza możnych tego świata prostotą Prawdy Chrystusowej i nadal jest natchnieniem i zbawieniem rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, Warszawa, Boże Narodzenie 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 188, W.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 361.

S. WYSZYŃSKI, *Do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, Warszawa, Boże Narodzenie 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 58.

76/103

Zresztą dobrze wiemy, że i formacja duchowa człowieka tworzy też pewne style, że jego duchowość odbija się również na architekturze, malarstwie, rzeźbie. Były różne style wychowania. Były formacje, które kształtowały osobowość człowieka w szczytnej wierze – znalazły one swoje odbicie w średniowiecznym gotyku. Były też inne, które kształtowały go zgodnie z duchem renesansu, baroku, rokoka. A dzisiaj człowiek, spłaszczony w swoich lotach duchowych, jest wtłoczony do klatek mieszkalnych, do hal fabrycznych. Na wszystkim bowiem, co człowiek tworzy, odbija się jego własna duchowa formacja.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 220-221, W.

76/104

Każdy z was, Najmilsi, patrząc na zespół szkolny, może łatwo stwierdzić, że nie ma w klasie ani jednego dziecka, które by było absolutnie podobne do drugiego. Nawet bliźniaków można rozróżnić. Ta niezwykła rozmaitość świadczy o bogactwie Stwórcy, którego stać na to, aby tworzyć każdego człowieka indywidualnie. Dlatego tak trudne jest wychowanie zespołowe w szkole. Nie można bowiem w wychowaniu zatrzeć tych właśnie cech indywidualnych osobowości młodego człowieka.

Najbardziej doniosłe, istotne i zasadnicze, najbardziej skuteczne jest wychowanie w rodzinie, gdzie można traktować dziecko indywidualnie i liczyć się z jego właściwościami osobowymi. Chociaż byśmy wiele narzekali na niedomagania współczesnej rodziny, ale wszyscy stwierdzają, nawet i wychowawcy, że najgorsze wychowanie w rodzinie jest lepsze niż wychowanie zbiorowe, zwłaszcza w przedszkolach czy domach dziecka.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 224, W.

76/105

Gdy patrzycie na powierzone wam w szkole dzieci i młodzież, pamiętajcie, że mają one swoich rodziców, których wy tylko wyręczacie, zastępujecie. Ale nie tylko – mają one Ojca w niebie, który w swojej trosce o człowieka dał każdemu z tych dzieci szczególną opiekę. Mówi nam o tym Nowe Przymierze, przypominając, jak bardzo ostrożnie i oględnie trzeba chodzić koło zleconych nam dzieci, jak zwłaszcza trzeba chronić je od wszystkiego, co

mogłoby je rujnować, bo „Aniołowie ich wpatrują się zawsze w oblicze Ojca, który jest w niebie” (Mt 18,10).

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka”, Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 225-226, W.

76/106

Biskupi polscy tak często przypominają dzisiaj władzom szkolnym, politycznym i partyjnym, kogo się wychowuje w społeczności narodowej. Wychowuje się przede wszystkim człowieka, a na dalszym planie obywatela, chociaż w praktyce wychowawczej trudno jest te sprawy oddzielić. Najważniejszą zawsze rzeczą jest wychowanie człowieka według jego właściwości, człowieka jako istoty rozumnej, wolnej i miłującej. Dopiero taka formacja jest poziomem właściwym, na którym może być rozwijane wychowanie społeczne. Zapewne, człowiek od początku, od dziecka jest istotą społeczną, ma dążności i usposobienie społeczne. Ale my wiemy, że te dążenia muszą być w szczególny sposób pielęgnowane. Wychowujemy więc przede wszystkim człowieka.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka”, Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 226, W.

76/107

Jednakże, wychowując człowieka, nie zapominamy, że wyrósł on z rodziny, że rodzina jest kolebką dla narodu. A zatem w kolejności oddziaływania – człowiek – rodzina, staje przed nami naród. Wychowanie narodowe jest najbliżej związane ze środowiskiem naturalnym, w którym kształtuje się człowiek, istota rozumna. Dopiero na to wszystko można narzucić takie lub inne ideologie, programy, chociażby polityczne.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka”, Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 227, W.

76/108

Niekiedy ludzie pytają: Co to znaczy „wychowanie socjalistyczne”? My, biskupi polscy, też o to pytamy, kierując to pytanie do władz państwowych i partyjnych. I nie otrzymaliśmy dotąd wystarczającej czy zadowalającej odpowiedzi.

Sami natomiast przypominamy: musi być najpierw wychowanie człowieka, istoty rozumnej, następnie wychowanie rodzinne – zgodne z prawami rodziców; musi być również wychowanie narodowe, a ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi – także wychowanie religijne. Dopiero tak wychowany człowiek może być wrażliwy na swoje obowiązki społeczne, bo jako istota rozumna, z natury społeczna, „siedzi” w rodzinie, narodzie,

w Kościele, w społeczności politycznej, w państwie. Ale nie na odwrót. Dobrze rozumiecie to, wy, doświadczeni wychowawcy.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 227, W.

76/109

Ten rok zaznaczył się wzrostem powołań do seminariów diecezjalnych i zakonnych, do zgromadzeń męskich i żeńskich. Mnóstwo młodych dziewcząt widzimy obecnie w zgromadzeniach zakonnych. Są to roczniki ostatnie. Młodzież, która przeszła przez „wychowanie socjalistyczne". Jeżeli już cieszyć się trzeba z tego „wychowania", to myślę, że właśnie na tym odcinku wydaje ono swoje rezultaty. Nie można więc go w czambuł potępiać. Ma swoje złe strony – jak wszystko na świecie, ale umie też i dobre owoce rodzić. Ile jest w tym waszego wkładu, ile wpływu stosunków politycznych, ile interwencji Pana Boga, to już my tego nie rozróżniamy. Ale cieszymy się z tego, co jest, bo umiemy za wszystko dziękować Panu Bogu i wam, Drodzy moi.

S. WYSZYŃSKI, Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 231-232, W.

76/110

Musimy też uświadomić sobie i odczuć odpowiedzialność przed Bogiem za naszą wysoką godność, za powołanie i wszczepienie w naturę Bożą, za noszenie Boga w sercach naszych; odpowiedzialność za życie nam udzielone, za łaskę, którą posiadamy; odpowiedzialność za dary osobiste i zdolności, które otrzymujemy od Boga przez pośrednictwo naszych rodziców, którzy nas wychowują, i społeczeństwa, które wspiera rodziców w kształtowaniu właściwości, wartości i talentów osoby ludzkiej. To pierwszy i najważniejszy obowiązek każdego człowieka, chrześcijanina, dziecka Bożego włączonego do Ludu Bożego.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół w dobie odnowy*, w: *Chrześcijaństwo żywych*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1976, s. 28.

76/111

Musimy podziwiać i uznać w człowieku jego właściwości, jego wartości osobowe i pomóc mu do ich rozwoju. Każdy z nas jest odpowiedzialny za wkład darów i talentów w rodzinę Bożą i rodzinę ludzką.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół w dobie odnowy*, w: *Chrześcijaństwo żywych*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1976, s. 28.

1977

77/1

Jest w Ślubach Jasnogórskich takie przyrzeczenie: „Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski, równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu”. Wiemy, że chociaż słowa te wypowiadane były dwadzieścia lat temu, to jednak dotyczą aktualnego i dziś problemu – „być albo nie być” dla narodu. Rozwiązanie tego problemu w dużej mierze zależy od postawy i sumienia młodych małżeństw. Muszą one docenić sens i wartość życia każdego człowieka, również tego najmniejszego, o którego toczy się dzisiaj bój niemalże ogólnonarodowy. Nawet ludzie, którzy walczyli zdecydowanie przeciwko nauce Kościoła w tej dziedzinie, dzisiaj widzą, że przed narodem stoi wielkie niebezpieczeństwo zagłady. Opinie te można spotkać w prasie politycznej, która jeszcze do niedawna na ten temat milczała. Ale dziś wszystkim otworzyły się oczy na wielkie niebezpieczeństwo, które jest przed nami. Widać więc, że to zobowiązanie sprzed 20 lat, dzisiaj jest na czasie.

S. WYSZYŃSKI, *Programem pracy akademickiej – Jasnogórskie Śluby.* Do akademików, Warszawa, Miodowa, 12 I 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 28-29, Cz.

77/2

Weźmy na przykład zagadnienie, które wiąże się z poprzednim, a mianowicie: „stać na straży nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne”. Nie będę przytaczał tutaj danych statystycznych. Wszyscy wiemy, że Polska, niestety, stanęła na czele tych narodów, w których rozwody, rozbicie małżeństw, jest procentowo najwyższe, a przyrost naturalny – najniższy.

S. WYSZYŃSKI, *Programem pracy akademickiej – Jasnogórskie Śluby.* Do akademików, Warszawa, Miodowa, 12 I 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 29, Cz.

77/3

Chciałbym jeszcze, Drodzy moi, zwrócić uwagę na jedno zagadnienie, które jest dzisiaj zagadnieniem bardzo powszechnym. Chciejmy się wczuć w atmosferę rodzinną, jak ona dzisiaj wygląda. Jeżeli w rodzinie pracują oboje, mąż i żona, nie ma kto stać w kolejkach sklepowych. W Ursusie na przykład ogromny procent kobiet pracuje w fabryce. I teraz jest zagadnienie: mąż głodny wrócił z fabryki, wróciły dzieci ze szkoły i żona też głodna przyszła z pracy. Wszyscy kierują do niej jedno wymaganie: daj jeść! A ona dopiero biegnie do „ogonka”. Ta biedna kobieta żyje w atmosferze straszliwego napięcia.

Wyobraźmy sobie napięcie psychiczne w rodzinie, która musi w takich warunkach żyć. Co się dzieje z tymi kobietami, jaki jest ich stan psychiczny! My nie zawsze, chociaż jesteśmy duszpasterzami, liczymy się z tym i nie zawsze zwracamy na to uwagę. A powinniśmy o tym pamiętać, i gdy mówimy do mężczyzn, stanąć po stronie kobiet, zwłaszcza pracujących. Stanąć w obronie matek, które nie mogą normalnie prowadzić gospodarstwa domowego, na skutek braku w zaopatrzeniu rynku.

Przed kilku godzinami wracałem do Warszawy od strony Żerania. Widziałem przed sklepami gromady ludzi. A tu chłodno i wilgotno. Ileż zdrowia ludzie marnują, ile tracą czasu i energii! Jak ujemnie odbija się to później na atmosferze życia i współżycia.

Gdy będziecie mówili o rodzinie, o sytuacjach życia domowego, miejcie to na uwadze! Przyjdzie do was profesor, będzie wam mówił o chrześcijaninie wobec zagadnień pracy i sprawiedliwości społecznej. Wysłuchajcie uważnie jego myśli, które na pewno kompetentnie rozwinie, bo jest człowiekiem rzetelnym w swoich dociekaniach i referatach, ale dopiszcie sobie do tych myśli to, co w pozycji duszpasterskiej mówił wam biskup, który też ma swoje uwrażliwienia i doświadczenia z dawnych lat. Jednak wrażenia i doświadczenia pozostały.

Ostrożnie więc z karceniem kobiet. Ostrożnie również z karceniem ludzi, zwłaszcza pracujących, bo ich warunki są niezwykle trudne i wyjątkowe. Często gorsze, aniżeli przed wojną. Zapewne są i osiągnięcia, są jakieś pozytywy do zanotowania, ale na te sprawy bolące zwróćcie, najmilsi, szczególną uwagę.

S. WYSZYŃSKI, *Program pracy misjonarzy rekolekcjonistów*, Warszawa, Miodowa, 27 I 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 75-76, Cz.

77/4

Gdy patrzę na was zgromadzonych w tej świątyni, wiem, że jesteście dziećmi Bożymi, i wiem, że dobry Ojciec każdego z was, osobno zapragnął, abyście żyli i na tej ziemi wypełnili swoje zadanie; abyście przeszedłszy przez ziemię, mogli wejść do chwały przyjaciół Bożych. My widzimy tylko gromadę ludzi, ale dobry Bóg widzi każdego z nas jak na dłoni. Jak młoda matka, która urodziła pierwsze swoje dziecię, uważa je za największy swój skarb, za największą radość, szczęście, chwałę i chlubę. I nosi tę dziecinę, przyciskając ją do piersi i karmiąc sobą, własną energią życiową, poświęcając jej wszystko. Chrystus Pan, który obserwował starannie życie, przyglądał się też i matkom. I mówił, że matka nie może zapomnieć niemowlęcia swego, ale, gdyby zdarzyło się inaczej, gdyby zapomniała, to „Ja nie zapomnę, mówi Pan". I tak jest. My jesteśmy za bardzo przyzwyczajeni do tego, że żyjemy w gromadzie i giniemy w niej. Ale w oczach Bożych jest inaczej. Ojciec Niebieski każdego

z nas widzi osobno, jak gdyby nikogo innego na świecie nie było. On całą swoją miłość oddaje człowiekowi, temu właśnie jednemu, temu maleństwu, tej matce czy ojcu, temu starcowi czy młodzieńcowi. Bóg umie tak czynić.

S. WYSZYŃSKI, *Cześć Bogurodzicy w królewskim Gnieźnie*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 92-93, Cz.

77/5

Nieraz rodzicom zaszczyconym licznym potomstwem trudno jest serce rozdzielić między wszystkie dzieci, ale Bóg całe serce, całą miłość ma dla każdego z nas osobno. Dlatego też On mieszka w nas, w każdym z nas. Jesteśmy przecież ochrzczeni w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Często to wam przypominam, bo to jest największa i najbardziej radosna prawda naszego osobistego życia. Od momentu Chrztu nosimy w sercach naszych Boga w Trójcy Jedynego.

Możemy nie pamiętać, że tak jest, ale Bóg o tym nie zapomina. Możemy Go nie widzieć, zajęci licznymi kłopotami życiowymi, ale On nas widzi i czuje. Nikt z nas nie jest osamotniony, opuszczony. Każdy z nas jest miłowany całą miłością Ojca, którą chciał nam okazać przez swojego Syna, bo po to przecież przysłał Go na ten świat.

O, gdybyśmy pamiętali o tym na co dzień, znajdując się w tak zróżnicowanych, niekiedy kłopotliwych sytuacjach życiowych, o ile wtedy życie nasze byłoby łatwiejsze! O wiele lżej byłoby nam przezwyciężyć samotność, opuszczenie i krzywdy doznane. A jednak On jest! Opowiadają o pewnym chłopczyku francuskim de Fontgalland[420], który był małym psotnikiem, ale miał przekonanie, że Bóg w nim jest. I nieraz swojej matce to mówił. Ale kiedyś za bardzo się „rozochocił" i matka, patrząc na jego figle, powiedziała: „Oj, Wiciu, dzisiaj to pewnie już Pan Jezus w tobie nie mieszka". Stropił się chłopaczek, podbiegł do otomany, usiadł i w wielkiej ciszy zagłębił się w sobie. Po pewnym czasie zerwał się, podbiegł do matki z radością wołając: „A nie, mamusiu, jednak jest! Psociłem, ale On jest, On we mnie został".

S. WYSZYŃSKI, *Cześć Bogurodzicy w królewskim Gnieźnie*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 93-94, Cz.

---

[420] Guy de Fontgalland (1913-1925), zmarły w wieku lat 11 na dyfteryt. W okresie międzywojennym czczony jako najmłodszy święty Kościoła. Jego proces beatyfikacyjny został otwarty 15 listopada 1941 a zakończył się 18 grudnia 1947 roku; nie został ogłoszony błogosławionym.

77/6

Godność człowieka nie zależy od tego, jaką wykonuje pracę, jakie studia ukończył, czego się nauczył, jakie zajmuje stanowisko. Wynika ona ze świadomości, że człowiek jest mieszkaniem Boga, że Bóg w nim mieszka, że ciało jego jest poświęcone Bogu, że każdy z nas ma nosić i czcić Boga w ciele swoim.

Dzisiejsza uroczystość wprowadzenia Boga-Człowieka do świątyni jerozolimskiej przypomina nam, że Bóg chce być w nas. Przez sakrament chrztu nastąpiło już„wprowadzenie się" Boga-Człowieka w nasze osobiste życie. Obyśmy o tym pamiętali, zwłaszcza dzisiaj, gdy zgromadziliśmy się w Bazylice Prymasowskiej na uroczystości wniesienia i przedstawienia w świątyni Bożego Syna, Boga-Człowieka, przez Maryję.

Jeżeli tak się stało raz w świątyni jerozolimskiej, chciejcie pamiętać, dzieci Boże, że i dzisiaj również dzieje się to przez Jej szczególną macierzyńską obecność. Przecież w naszym życiu religijnym i w życiu Bożym naszej Ojczyzny, tak wiele otrzymujemy od Chrystusa właśnie przez działanie Matki Najświętszej. Jeszcze bardziej uświadomił nam tę rzeczywistość Sobór Watykański II, przypominając o obecności Maryi w Misterium Chrystusa i Kościoła. Żyje w nas prawda z Góry Kalwaryjskiej, prawda, którą ogłosił Chrystus, ukazując Janowi Matkę swoją: „Oto Matka Twoja", a Maryi – swego umiłowanego ucznia: „Oto syn Twój". Słowa te odnoszą się do każdego z nas. Jeżeli świat z woli Boga przez Maryję otrzymał Boga-Człowieka, jeśli Chrystus chciał, aby każdy z nas miał Jego Matkę za matkę swoją, to i my wychowani w tej maryjnej Bazylice w Kościele Boga-Człowieka i Jego Matki, w szczególny sposób jesteśmy z Nią związani. O ileż łatwiej nam przez Nią dojść do Jezusa! Jakże często i wy, dzieci, do zgody z ojcem dochodzicie przez pośrednictwo waszych matek. Tak jest i w tym wielkim Domu Bożym, w świątyni Boga z ludźmi, że porozumiewamy się łatwiej z Jezusem Chrystusem, z Bogiem Ojcem – przez Maryję.

S. WYSZYŃSKI, *Cześć Bogurodzicy w królewskim Gnieźnie*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 95-96, Cz.

77/7

W naszej Ojczyźnie, dla której życie ma tak olbrzymią cenę, walka z życiem nienarodzonych stała się niemal społeczną klęską. Poprzedzona została ona propagandą środków zapobiegawczych powstawaniu życia, która doprowadza do tego, że rodziny wygasają w kołyskach. Czyż wobec nakazu przykazań Bożych i prawa przyrodzonego nie jest

słuszne wołanie Ślubów Jasnogórskich: „Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu”.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 130, W.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 59 (1977), nr 2, s. 37.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na prace wielkopostne i radości wielkanocne.* Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 65.

77/8

Obrona trwałości małżeństwa.

Łączy się to zarówno z nauką Kościoła o nierozerwalności węzła małżeńskiego, jak i ze Ślubami Jasnogórskimi. Wszak przyrzekliśmy „stać na straży nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne”. Do tego ma nam pomagać „umacnianie w rodzinach naszych królowania Syna Bożego Jezusa Chrystusa”, obrona czci Imienia Bożego, wszczepianie w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Matce Chrystusowej, obrona prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych”.

Zważmy, że to wszystko stało się wymaganiem polskiej racji stanu, naszego narodowego „być albo nie być” dla rodziny zagrożonej przez lekkomyślne zawieranie małżeństw i bezmyślne ich rozrywanie.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 130-131, W.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 59 (1977), nr 2, s. 37-38.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na prace wielkopostne i radości wielkanocne.* Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 65.

77/9

Nas jako duszpasterzy – powinno interesować nie tylko samo zagadnienie polskiej rodziny, ale – co dalej, jak zaradzić najrozmaitszym niebezpieczeństwom, na które rodzina jest dziś narażona? Przyczyn obecnego stanu wyliczono bardzo dużo. Na pewno nie wymieniono wszystkich. Proces ten jest bardzo złożony. Trzeba pamiętać o całym szeregu sytuacji, które przeżyło obecne pokolenie polskie w okresie przedwojennym. Pamiętajmy, że ludzie, którzy dzisiaj tworzą rodziny, to są ludzie wychowani w warunkach niemoralnych. I to

prawie wszyscy – poza małymi wyjątkami. Warunki tragicznej wojny, podczas której niszczono dzieci i wywożono młodzież, warunki, w których dzisiejsi rodzice patrzyli na zmagania swoich rodziców w obronie własnych dzieci, na trud ich wyżywienia, ubrania, przygotowania do życia, zaciążyły na psychice współczesnych kobiet i mężczyzn. Oczywiście, to jeszcze nie wszystko. Później bowiem przyszła obłędna propaganda, która trafiła na podatny grunt, z uwagi na osłabienie psychiczne pokolenia, dojrzewającego w czasie wojny. Również polityka władz państwowych, które bały się, że nie poradzą sobie z nadmiernym przyrostem ludności, miała tutaj ogromny wpływ. A może działał tu i ktoś inny, kto uważał, że łatwiej będzie sobie poradzić z narodem 30-milionowym niż 40-milionowym? Nie ulega dziś wątpliwości, że naciski obce też miały dla tej sprawy ujemne znaczenie.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 114, Cz.

77/10

Nie chciałbym jednak wyliczać wszystkich przyczyn, jak również odsłaniać wszystkich tajemnic statystycznych, bo naprawdę niekiedy są to wielkie tajemnice. Przejdę od razu do spraw istotnych: co i jak należałoby czynić w naszej sytuacji.

W jednym z artykułów, zamieszczonych ostatnio w prasie, uderzyło mnie twierdzenie, że współczesna kobieta wyzbyła się instynktu macierzyńskiego. Jest to oczywiście twierdzenie bardzo odważne. Nie można go uogólniać, bo jeszcze dzisiaj spotyka się wiele kobiet, pełnych poświęcenia i oddania dla swych dzieci. Mówię to na podstawie mojej praktyki duszpasterskiej. I dlatego uważam, że nie można generalizować tego problemu. Trzeba więc bardzo ostrożnie mówić na temat zaniku instynktu macierzyństwa. Owszem, należy przyznać, że studia specjalistyczne mają ogromny wpływ na zainteresowania kobiety. Jednakże nie jest możliwe, aby przez to zatracała ona całkowicie uczucia macierzyńskie. Niewątpliwie, gdy kobieta jest wybitną specjalistką w jakiejś dziedzinie wiedzy – a takich w Polsce mamy dużo – jest ona tak zaangażowana w tym kierunku, że właściwie inne sprawy pozostawia na uboczu. Można jednak i te problemy jakoś rozwiązać.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 114-115, Cz.

77/11

Gdy mówimy o rodzinie, dla nas kapłanów motywy duszpasterskie są bardziej doniosłe aniżeli wszystkie inne, chociaż musimy orientować się w całokształcie zagadnienia. Dlatego z zadowoleniem przyjąłem pytanie, postawione mi niedawno przez sekretarkę Komisji

Episkopatu Duszpasterstwa Kobiet, po wydaniu nowego zeszytu poświęconego duszpasterstwu kobiet – księża biskupi otrzymali ten zeszyt na ostatniej Konferencji Episkopatu. Pytanie brzmiało: jak przemawiać do współczesnych kobiet, aby zwrócić ich uwagę na istotę zagadnienia? Zacząłem się nad tym sam zastanawiać, od czego zacząć. Mnie się wydaje, że zawsze trzeba zaczynać od Księgi Rodzaju, bo tak przecież zaczął Pan Bóg. A my nie możemy iść jakimś torem bocznym, tylko kontynuować tę linię genetyczną. W ostatnim zwłaszcza wydaniu „Biblii Tynieckiej" charakterystyczne jest ujęcie tego Bożego ładu stworzenia – Pan Bóg „ulepił" mężczyznę, a potem „zbudował" kobietę. Dlaczego jego „ulepił" a ją „zbudował"? Mógłby sobie pozwolić na wyrównanie genetycznych szans, aby kobieta za wysoko głowy nie podnosiła, zwłaszcza, że potem jest powiedziane, iż będzie *sub potestate viri*[421] – w wyniku tego wszystkiego, co miało miejsce w raju. A jednak Pan Bóg – wybaczcie, że będę mówił tak bardzo wstecznie – sam zajął się „ulepieniem" Adama, i sam zajął się konstrukcją, „budową" kobiety. I później postępuje podobnie, bo pierwsza kobieta stwierdziła: *concepi hominem per Deum*[422]. Doznała więc jakiegoś kontaktu osobistego z Bogiem, chociaż przecież był Adam – mężczyzna – i można było inaczej określić to zagadnienie. A Pan Bóg tak detalicznie wchodzi w sprawy ludzkie – „concepi hominem per Deum". Poczęcie człowieka to sprawa tak olbrzymiej wagi, tak przemądra, że wymaga Mądrości Bożej. Zresztą i matka synów Machabejskich powiedziała synom swoim, że dłonie Boże ich ukształtowały. To samo też powtarzają psalmiści.

Gdybyśmy chcieli utrzymać się na płaszczyźnie biblijnej, zauważylibyśmy – wbrew temu co mówią nieraz współcześni teologowie – że nie jest prawdą, jakoby zagadnienie życia rodzinnego, pochodzenia i urodzenia człowieka, można było sprowadzić do spraw czysto ludzkich, doczesnych, materialnych. To są sprawy Boże! I trzeba to współczesnemu człowiekowi – mężczyźnie i kobiecie – bardzo wyraźnie przypomnieć! Pan Bóg, angażując się osobiście w „ulepienie" i „zbudowanie" dwojga ludzi, położył dłonie swoje na sprawę genezy człowieka i dalej tę sprawę prowadzi. Najwybitniejsze postacie ze Starego Przymierza przychodzą na świat na skutek szczególnej interwencji Boga. Wystarczy wspomnieć Samuela i jego matkę. A takich przypadków jest więcej.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 115-116, Cz.

---

[421] *Sub potestate viri* (łac.) – pod panowaniem męża (por. Rdz 3).
[422] *Concepi hominem per Deum* (łac.) – poczęłam człowieka przez Boga (por. Rdz 4,1).

77/12

Bardzo mnie uraziło powiedzenie jednego z teologów – powtórzone prawdopodobnie bezkrytycznie za autorami francuskimi – że sprawy życia rodzinnego, sprawy rodziny, małżeństwa, życia i współżycia to są sprawy, w które Pan Bóg się nie wtrąca. I Kościół za daleko poszedł. Zwłaszcza w okresie dyskusji nad *Humanae vitae* powtarzał się często ten zarzut, że „Kościół za daleko się posunął" w sprawy rodzinne. Tymczasem to sam Pan Bóg tak daleko poszedł! A Kościół wszedł tylko w utarte drogi, wskazane przez Boga. My, drodzy moi, w naszej pracy duszpasterskiej nie możemy żadną miarą zaniżyć genezy człowieka i spraw związanych z przekazywaniem życia. Musimy jak najgłębiej wiązać je z planem Bożym. Zresztą ten plan powtarza się i na początku Nowego Przymierza. Przecież był Józef przy Maryi, a tymczasem, aby powstał Człowiek – Jezus Chrystus, Bóg posyła do Nazaretu Zwiastuna i Ducha Świętego. I Jemu, Duchowi Świętemu każe działać w kobiecie, zwanej Maryją. Znowu więc powstaje problem: Dlaczego Bóg aż tak się angażuje? Jeśli możemy „wytrzymać" teologicznie, przez wiarę, naukę o Trójcy Świętej i o Wcieleniu, to prawdopodobnie z pomocą wiary wytrzymalibyśmy i tę prawdę, że Maryja była zwykłym człowiekiem, że wcale nie była Niepokalanym Poczęciem. I to prawdopodobnie byśmy wytrzymali i wiary by nam Pan Bóg nie odmówił, gdyby tak ukształtował pozycję Maryi. A jednak uczynił to w sposób specjalny. Postawiwszy przy Niej legalnego Małżonka, sprawę poczęcia Jezusa Chrystusa oddał Duchowi Świętemu. I może przez to wiara jest trudniejsza lub łatwiejsza – jak dla kogo. Ale takie działanie odsłania dalszy plan Stwórcy. Bóg chciał ukazać ludziom, że początek człowieka jest tak wielką sprawą, iż wymaga szczególnej interwencji Stwórcy. Nic dziwnego, że i w wypadku Ewy i w przypadku Drugiej Ewy – Maryi, dzieje się to aż w ten sposób: *concepi hominem per Deum – Spiritus Sanctus superveniet in Te*[423].

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 116-117, Cz.

77/13

Wiemy, że ten ciąg myślowy idzie dalej. Rozmowa na ten temat z kobietami rodzącymi bardzo łatwo doprowadza je do przekonania, że dzieło poczęcia jest tak wielkie, iż interwencja mężczyzny, chociaż konieczna w porządku ustanowionym przez Boga, jest bardzo skromna, a później jego udział w kształtowaniu się nowego człowieka żaden. Jest to

---

[423] *Spiritus Sanctus superveniet in Te* (łac.) – Duch Święty zstąpi na ciebie (por. Łk 1,35).

sprawa jak gdyby wyłącznie zostawiona kobiecie rodzącej i Temu, który tchnie ducha życia – *spiraculum vitae*[424] – Ojcu Niebieskiemu.

Trzeba uświadomić kobiecie jej szczególne powiązanie ze Stwórcą – Dawcą Życia. To podnosi jej autorytet, jej godność i miejsce w stwórczym planie Bożym.

Co właściwie mężczyzna ma do zrobienia później, gdy wypełni swoje zadanie podyktowane przez Boga – jak pięknie mówi o tym Pismo Święte: „Adam zbliżył się do swej żony". Dawniej mówiło się: *cognovit* – „poznał żonę swoją". On – podobnie jak rolnik, który obsiał zbożem pole i odchodzi – już chyba tylko do tego się nadaje, aby czuwać nad wzrostem ziarna i cierpliwie czekać czasu żniwa. Przecież każda żona i matka, mająca najtroskliwszego nawet męża, pozostawiona jest – jak Ewa i Maryja – swojej tajemnicy, którą po pewnym czasie ujawni mężowi i otoczeniu. Maryja nie spieszyła się z ujawnieniem swej tajemnicy. Dokonała tego Elżbieta w Ain Karim, wołając na progu swego domu: „Matka Pana mego przyszła do mnie". Ale Maryja nie spieszyła się z ujawnieniem tak wielkiej radości. To była Jej tajemnica!

Ma prawo wiedzieć o tej tajemnicy mąż, a jeśli już wie, to do niego należy otoczyć tylko tę „niwę Bożą", gdzie powstaje nowe życie, swoją troskliwą opieką, zagwarantować warunki bytowania, aby kobieta mogła wypełnić zadanie rodzicielki w sposób jak najbardziej spokojny i bez zakłóceń. A potem on – mężczyzna, przyjdzie do gotowego i powie: jestem ojcem! Tak, jesteś ojcem, ale jak niewiele przyczyniłeś się do tego, aby nim zostać. Może pycha męska, która wówczas się ujawnia, byłaby nieco wyrównana, gdyby powiedziano wyraźnie: tak, ty jesteś ojcem, ale i sługą nieużytecznym. To bowiem co się dokonało, dokonało się i przez działanie Stwórcy: *Concepi hominem per Deum*.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 118-119, Cz.

77/14

W liście, który otrzymałem w tych dniach z Paryża, młoda kobieta pisała: „Wielką moją radością jest, że odtąd jest we mnie nowe życie i jest we mnie druga dusza. Ja noszę w sobie dwie dusze – swoją i mojego rodzącego się dziecka". My wiemy, że ten problem, w miarę postępu wiedzy antropologicznej bardzo się pogłębia. Już dzisiaj możemy oglądać fotografię kilkucentymetrowego maleństwa, które jest już pełnym człowiekiem, bo są w nim wszystkie zasadnicze elementy potrzebne dla rozwoju człowieka. Nie dziwmy się więc Janowi, który

[424] *Spiraculum vitae* (łac.) – tchnienie ducha życia.

okazał aż tak wielkie zdziwienie, że na głos pozdrowienia Maryi, dał znać o sobie – drgnęło dziecię pod sercem Elżbiety.

Przemawiając w czasie wizytacji w archidiecezji gnieźnieńskiej na specjalnych spotkaniach biskupa z rodzicami, często powtarzam kobietom: Od chwili, gdy odczułaś, że będziesz matką, od tej chwili jesteś odpowiedzialna za dwie dusze – za duszę swoją i swojego dziecka. Takiego zjawiska, poza matką brzemienną, nie ma w całym świecie stworzonym. Tylko kobieta może nosić w sobie dwie dusze.

Takie ujęcie problemu napełnia moje słuchaczki – widzę to nieraz z ambony – jakimś lękiem, przerażaniem, a jednoczenie zmusza je do zastanowienia się i rozwagi.

Jeżeli jasno i wyraźnie powiemy kobietom współczesnym, do jak wysokiej godności są powołane, jeśli ukażemy im bezpośrednią interwencję Stwórcy w ich osobiste, intymne życie, wtedy poprawi się ich postawa i odporność na grożące niebezpieczeństwa. Trzeba pouczać je i upominać: „Czy masz prawo decydować w jakiejś klinice, o duszy, która jest w tobie? Czy masz prawo się jej pozbyć?”. Trzeba uświadomić kobiecie jej wysoką godność, a wtedy pogłębi się problem odczucia i umocni się, nie powiem – instynkt, ale Boży plan macierzyństwa w życiu kobiety.

Może przez to więcej zdziałamy na rzecz przyrostu naturalnego ludności, niż kierując się innymi racjami, chociaż wszystkie są bardzo ważne i doniosłe. I racje polityczne, i społeczne, i ekonomiczne – wszystkie mają ogromne znaczenie. Ile trzeba nawiązać odważnie do *genesis* ducha. Trzeba mężnie mówić kobietom o tym, co one w sobie noszą i skąd pochodzi to nowe życie.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 119-120, Cz.

77/15

Jeżeli prawdą jest – a jest! – to, co mówi Jan Apostoł w pierwszym liście, że „Bóg jest Miłością” i że „On nas umiłował”, to najważniejszą bodaj rzeczą jest mówić kobiecie i mężczyźnie: „Jesteś owocem miłości Stwórcy i to, co się mieści w tobie, jest też owocem miłości Boga. Bóg cię miłuje i dlatego istniejesz – ty i twoje dziecko”! Wszystko stawiać na miłość Stwórcy i do tej miłości jak najmocniej, jak najbardziej zdecydowanie apelować!

Ma to również znaczenie społeczne. Gdybyśmy bowiem my, tutaj obecni, pamiętali, że każdy z nas istnieje z woli Stwórcy, jest owocem miłości Ojca, że Bóg nas umiłował i dlatego tu jesteśmy, siedzimy, pracujemy, to nasz stosunek do każdego z obecnych tutaj byłby inny – przez miłość Ojca, dzięki której żyjemy.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 120, Cz.

77/16

Należałoby jeszcze jedna sprawę z zakresu wychowania i przygotowania do życia małżeńskiego wysunąć i omówić. Tak dużo dzisiaj słyszymy i mówimy o miłości. Niekiedy mówimy o pięknie, którym Bóg obdarzył człowieka, o ludziach pięknych, którzy na nas oddziałują, na nas kapłanów także. Ale mówiąc o nich, nie możemy zapominać o tym, że tych pięknych czy brzydkich ludzi miłuje Bóg. Czy ja zdołam ich lepiej umiłować, aniżeli sam Bóg? Czy mogę zastąpić Boga i Jego miłość w stosunku do tego człowieka? To wymaga ode mnie poprawienia mojego stosunku do ludzi.

Jeszcze jedna myśl: współczesny seksualizm – nie panseksualizm – ma wymiary peryferyczne. Co współczesny człowiek dzisiaj kocha? Kocha przede wszystkim piękne ciało, zanim doszuka się w nim pięknej duszy, co zazwyczaj przychodzi trudniej. A tymczasem największą wartością człowieka jest jego duchowość, jego niezwykły dar: rozumności, wolności, miłości, serca. Te niezwykłe przymioty, których nikt nie wytworzy. Szkoła może je tylko rozwinąć.

Prawdziwa miłość odnosi się nie tylko do ciała. Powiem – nie tyle do ciała, ile do tego, co stanowi istotę człowieka, do jego osobowości. Istotę osobowości człowieka stanowią jego walory duchowe – rozum, wola, serce, wrażliwość uczuciowa, dobroć, usłużność, uczynność. Wartości te przejawiają się szczególniej w świecie kobiecym. Te walory mają olbrzymie znaczenie dla wychowania młodego pokolenia.

Wychowując młodzież do życia małżeńskiego trzeba zwracać uwagę, zwłaszcza młodym chłopcom, co właściwie w młodej dziewczynie mają kochać: czy kształtne ciało, czy bogatą duchowość, która mieści się w niej i która stopniowo się rozwija. Jeżeli na to zwracamy uwagę młodzieży, bardzo ją to zastanawia.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 120-121, Cz.

77/17

W tej chwili mamy o tyle lepsze warunki, że na temat małżeństwa, rozwodów, rodziny, *procuratio abortus*[425] mówi się już jako o sprawie publicznej, należącej do zadań społeczności politycznej. Do niedawna wyglądało to inaczej. Dotychczas polityka

[425] Por. przyp. 78.

populacyjna szła innym torem, obecnie – jeżeli nie w rzeczywistości, to przynajmniej w prasie – zaczyna iść w bardziej prawidłowym kierunku.

Trzeba więc wprowadzić – jak powiedziałem na początku – na ambonę zagadnienie rodziny, ujmując je od strony biblijnej, teologicznej, moralnej, a później od strony społecznej, kulturalnej, zawodowej i narodowej. Wszystkie te argumenty można stopniowo wysuwać. Ale myślę, że do naszego społeczeństwa trzeba jeszcze mówić jak najbardziej od strony Pisma Świętego i teologii Kościoła, a zwłaszcza wykazać wysoką godność matki, której się mówi: *concepi hominem per Deum*.

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 124-125, Cz.

77/18

W tym więc, co wśród was się rodzi i uświęca, niech patronuje wybrana przez Stwórcę, Ojca każdego z nas, Matka Chrystusa i Matka nasza.

Przeżywamy obecnie sześciowiecze obecności Maryi w Obrazie na Jasnej Górze. W okresie sześciolecia naszej wdzięczności za obecność tego Obrazu, którego kopia przewędrowała już niemal całą Polskę, wszystkie diecezje i parafie, a dziś znajduje się na terenie archidiecezji poznańskiej. Dobrze więc zrobiliście, że w waszej świątyni umieściliście kopię Jej autentycznego Wizerunku w Kaplicy Jasnogórskiej. Do Niej przeto kierujemy nasze uczucia i nadzieje na dalsze życie i pracę waszej rodziny parafialnej i tej dzielnicy omytej krwią najlepszych swych dzieci, a jednak żyjących.

Do Ciebie więc, Najlepsza Matko, Matko Jezusa Chrystusa, Matko Żłóbka Betlejemskiego, wołamy z ufnością: Bądź Matką każdego z nas! Bądź Matką naszych rodzących się dzieci, naszej młodzieży. Bądź Matką naszych matek i ojców. Czuwaj nad naszymi rodzinami.

Matko Pięknej Miłości! Pragniemy serce nasze skierować ku Tobie, abyś je oddała Twojemu Synowi, który jest Królem i Zjednoczeniem serc wszystkich. Spraw Najlepsza Matko, aby nasza rodzina parafialna była przykładem miłości dla całej Stolicy. Tak gorąco pragniemy, aby na ulicach tej dzielnicy i Stolicy nie słyszano krzyków trwogi i lęku, aby słyszano słowa pokoju, przebaczenia, miłości i oddania się Twojemu Synowi.

S. WYSZYŃSKI, Na pięćdziesięciolecie parafii, Warszawa, kościół Świętego Wojciecha, 16 IV 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 191-192, Cz.

77/19

Wszyscy niedawno przeżywaliśmy uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa. Korzyliście się w duchu pokuty, przepraszaliście Boga za grzechy, spowiadaliście się, a kapłani powołani przez Kościół, nieśli wam otuchę: „Idź w pokoju, nie grzesz więcej”, Wracała wam radość. Wierność tej radosnej Łasce, którą wtedy otrzymaliście, jest jednym z zobowiązań, które przyjęliśmy przez chrzest i przez Śluby Jasnogórskie.

W związku z tym, Dzieci Boże, jak już powiedziałem, nie wystarczy wierzyć mocno, trzeba postępować zgodnie z wiarą. Dlatego też w Ślubach Jasnogórskich przypomnieliśmy sobie obowiązek walki w obronie życia. Wiemy, iż życie ciała i duszy jest ze sobą ściśle powiązane. Bo każdy z nas powołany jest do życia wiecznego. Wprawdzie życie nasze przez śmierć się odmienia, ale nie ustaje. Po zakończeniu wędrówki doczesnej, każdemu z nas zgotowane jest wieczyste mieszkanie.

Stąd, najmilsze Dzieci Boże, tak jak bronimy własnego życia, bo każdy z nas uważa je za największy dar, tak też mamy bronić życia nienarodzonych, które mieści się pod sercem matek naszego Narodu, rodzących Naród. Mamy bronić życia narodu! Ten obowiązek wyraźnie przypomnieliśmy sobie w Ślubach Jasnogórskich.

Łączy się z nim inny obowiązek, bardzo doniosły, również mocno podkreślony w Ślubach Jasnogórskich – obrona małżeństwa i rodziny. W odnowionym obrzędzie liturgii Chrztu świętego, gdy przynosicie swe dzieci do Kościoła, przed ołtarzem razem z dzieckiem staje matka, która już nie pamięta bólów rodzenia, z radości, że człowiek na świat się narodził; staje obok ojciec i rodzice chrzestni. Wszyscy przedstawiają Kościołowi to nowe życie jako owoc życia małżeńskiego i rodzinnego. Jest to wyraz świadomości, że rodzina nie może być bezpłodna, nie może być miejscem pielęgnowania jednego lub drugiego dziecięcia, bo Ojczyźnie potrzeba dzieci Bożych. Nie dokonają tego najpotężniejsze nawet fabryki. Budujemy w ojczyźnie naszej ogromne kolosy fabryczne, ale do tej pory jeszcze nie zbudowano fabryki, która by wyprodukowała dzieci. Po nowych obywateli musi odwołać się Kościół i państwo, i naród, do ojca i matki. Może Polska pokryć się siecią kolosalnych fabryk. Niewątpliwie, wszystko to ma jakieś znaczenie, zmierza bowiem do poprawy bytu narodu. Ale najważniejsze zadanie dla Kościoła i dla narodu dokonuje się w rodzinie, pod sercem matki – przy pracowitej pieczy ojca.

Dlatego tak ważną rzeczą jest zachować trwałość rodziny i świętość małżeństwa, które nie może być jakąś laicką tylko obrzędowością, lecz musi mieć moce sakramentalne i ducha nadprzyrodzonego. Wtedy nie rozsypie się tak jak współczesne młode małżeństwa, które

szybko się rozpadają. Boleją nad tym wszyscy – politycy, kapłani i biskupi, bo dzieją się rzeczy niesłychanie bolesne.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Wojciecha na Wzgórzu Lecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 24 IV 1977, w: tenże, KiPA, t, 57, s. 205-206, Cz.

77/20

Gdy dzisiaj na tym Wzgórzu mamy wielką rzeszę młodzieży miasta, diecezji i młodzież akademicką przybyłą tak licznie z Warszawy, niechby zapadło w wasze młode serca, że waszym obowiązkiem jest dochować wierności rodzinie i trwałości sakramentalnego związku małżeńskiego. To jest wasze zadanie wobec Narodu i Kościoła, obejmujące wielki rozdział waszego życia osobistego i rodzinnego.

Ale jest jeszcze jeden potężny rozdział życia – to życie społeczne: zawodowe, gospodarcze, narodowe i polityczne. Nie wystarczy bowiem mieć dobrą rodzinę. Rodzina musi oprzeć się o naród i państwo, musi być zabezpieczona przez te społeczności. Także społeczność narodowa rozwija się przez zdrowe życie społeczne, zawodowe, gospodarcze. Jednakże, aby to wszystko prawidłowo funkcjonowało, potrzeba miłości społecznej, sprawiedliwości i pokoju. I o tym również przypominają nam Śluby Jasnogórskie. Dlatego my, najmilsi, biorąc udział w życiu codziennym narodu i w jego przebudowie, pragniemy, aby dokonywała się ona w duchu Ewangelii Chrystusowej, w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Wojciecha na Wzgórzu Lecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 24 IV 1977, w: tenże, KiPA, t, 57, s. 206, Cz.

77/21

Ogromnie trudno jest dośledzić ten znikomy znak życia, który mieści się, dobrze schroniony przez Stwórcę, pod sercem matki. Zda się, że zbędny spór toczą niektórzy, zastanawiając się, czy to już człowiek, czy jeszcze nie. Rozstrzyga o tym natchnione słowo: „Zanim się począłeś pod sercem matki, już ciebie znałem” (Jr 1,5). Może powiedzieć pierwsza matka: „Poczęłam człowieka przez Boga” (Rdz 4,1), może pytać matka synów Machabejskich: „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie” (2Mch 6,22), ale odpowiedź będzie zawsze taka sama – człowiek wpierw jest umiłowany, zanim jeszcze oglądają go oczy matki czy ojca. Święty Jan w swoim Liście o miłości zapewnia nas, iż „Bóg pierwszy nas umiłował” (1J 4,19). Pierwszy, to znaczy od kiedy? Przecież On jest bez początku! A człowiek? Mamy zwyczaj niepotrzebnie obliczać sobie lata i zaglądać do dowodu osobistego. O naszym początku nic nam to nie powie. Bóg pierwszy mnie umiłował,

to znaczy – pomyślał mnie, zanim o tym mówiono w ognisku rodzinnym. I właśnie tutaj zaczyna się kultura.

A czy ma ona swój koniec? Możemy szukać jej punktów docelowych, lecz czy ma ona gdzieś jakiś swój szczyt, bez wymiarów?

Bóg-Człowiek klęka u stóp człowieka. Człowiek jest tym przejęty. Protestuje: „Nie będziesz mi nóg umywał! Nigdy! – Jeśli ci nóg nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną" – pada odpowiedź Chrystusa (J 13,6-8). A przecież o to idzie, abyśmy byli jedno z Ojcem i Synem. Czy to jest szczyt kultury, gdy Bóg klęczy u stóp człowieka? Czy już wyczerpała się wiedza o człowieku i nic więcej o nim powiedzieć się nie da?

Człowiek jest wielką tajemnicą, jest nieogarniony. Może dlatego, że jest dzieckiem Boga, Tego, który nie ma początku i który nie umiera. A przecież Bóg – Ojciec nie może skrzywdzić swojego dziecięcia. Jeżeli człowiek jest „na obraz i podobieństwo Boże", to znaczy, w jakimś wymiarze jest w myśli Bożej bez początku i bez kresu. I w tych ramach usiłują ludzie zamknąć wszystko, co można powiedzieć o człowieku. A tymczasem „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2,9). A więc, nawet gdy Bóg klęczy u stóp człowieka, to jeszcze nie jest szczyt kultury.

S. WYSZYŃSKI, *Kultura człowieka zaczyna się pod sercem matki...* Słowo na zakończenie „Tygodnia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, kościół Świętej Anny, 30 IV 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 218-219, Cz.

77/22

Rozumiemy więc Chrystusa klęczącego u stóp Piotra-Skały, na którym zbudował swój Kościół, aby służył tym, co są pod sercem matki, tym, którzy dojrzewają w zasłudze swych lat i tym, których Kościół wyprawia na łono Ojca, śpiewając im hymn do Świętej Bożej Rodzicielki – *Vita, Dulcedo, et Spes nostra*[426].

Ogromnie trudno jest po tylu latach dziejów ludzkości mówić dzisiaj o kulturze. Naprzód trzeba uwierzyć w godność człowieka.

Współczesna ludzkość ma pracować na rzecz takiej kultury, która by doceniła zaczątek człowieka pod sercem matki i zrozumiała Boga-Człowieka klęczącego u stóp ludzi. Do tego jeszcze daleko, ale to jest osiągalne. Do tego ma zmierzać wysiłek prawdziwej kultury wszystkich ludów i narodów. Wówczas nie będziemy się lękali numeracji lat, wieków i epok kultury. My wiemy, że nie da się ani ujrzeć, ani dosłyszeć, ani sercem pojąć tego, co

[426] Por. przyp. 248.

nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Uwierzmy więc, że miernikiem kultury każdego człowieka jest miłość Ojca naszego Niebieskiego.

Zawsze mnie wzrusza, gdy widzę przed sobą chociażby takiego malutkiego dzieciaka, przewracającego się na trawie, bo ten maluczki, zda się nieudolny człowiek, jest już głębią, a serce jego przepaścią – *profundum*. To jest człowiek! Wokół każdego człowieka, nawet najmniejszego, trzeba chodzić oględnie, wiedząc, że to jest cały, pełny człowiek, i że jego możliwości są nieskończone.

S. WYSZYŃSKI, *Kultura człowieka zaczyna się pod sercem matki...* Słowo na zakończenie „Tygodnia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, kościół Świętej Anny, 30 IV 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 221, Cz.

77/23

Gdy więc w tej chwili ponawiamy Śluby Jasnogórskie, musimy pamiętać zarówno o obowiązkach płynących dodatkowo z tych Ślubów, jak i o prawach Polaków, aby mogli je spokojnie wypełniać. W Ślubach bowiem zawarte są nie tylko obowiązki, płynące z Chrztu, z obecności w Kościele, lecz także – można tak dzisiaj powiedzieć – z gwarancji zawartych w „Karcie praw człowieka i obywatela".

To są fundamenty, na których musi się oprzeć całe nasze rozumowanie. Jesteśmy narodem ochrzczonym i katolickim, narodem rządzącym się Ewangelią. Nie możemy więc zajmować w tym narodzie pozycji żebraka, proszącego nieustannie: Uszanujcie Boga, uszanujcie Chrystusa i Jego Matkę, uszanujcie rodzinę chrześcijańską i jak my – troszczcie się o poszanowanie życia każdego człowieka, o ład i sprawiedliwość w Ojczyźnie, o swobodne i wolne wychowanie w duchu Ewangelii Chrystusowej w szkołach i na uczelniach wyższych. Podkreślam: mamy prawo nie tylko prosić, mamy obowiązek żądać! Dlatego że jesteśmy w swojej ojczyźnie, w Ojczyźnie Milenijnej, w której Ewangelia jest głoszona od tysiąca lat, wcześniej aniżeli inne nauki. I ta Ewangelia, jak i Kościół Chrystusowy głoszący ją – krzywdy narodowi ani państwu, ani rodzinie nigdy nie wyrządził.

Spróbujmy uświadomić sobie teraz obowiązki i prawa płynące z Chrztu, z życia w Kościele i narodzie ochrzczonym, z naszych Ślubów, zwłaszcza Jasnogórskich. W Ślubach tych mówiliśmy o obowiązku wierności Bogu, Kościołowi i Ewangelii Chrystusowej. Wielka rzesza katolików w Polsce, stanowiąca 90% ludzi, ufających Ewangelii i oglądających się na Kościół, musi się spotkać z szacunkiem dla swej wiary i zasad ewangelicznych. Ci, którzy narodem rządzą i ci, którzy dają sobą kierować w osiąganiu najdonioślejszych praw życia składających się na dobro społeczne, mają obowiązek uszanować Boga Ojca, Bożego Syna i Ducha Świętego – całą Trójcę Świętą; mają obowiązek uszanować Kościół Chrystusowy,

jego biskupów i kapłanów, rodziny katolickie oraz ich prawo do wychowania chrześcijańskiego. Nie możemy być w naszej ojczyźnie ateizowani, zwłaszcza siłą, przemocą, przez stwarzanie takich sytuacji, w których dzieci nasze nie słyszą w szkole nic o Jezusie Chrystusie ani o Ewangelii, a historia Kościoła w Polsce jest albo przemilczana, albo też zniekształcana.

Mamy obowiązek wierności Bogu i Kościołowi. Ale pamiętajmy, że temu naszemu obowiązkowi odpowiada również ze strony władz obowiązek uszanowania naszego prawa do zachowania wierności Bogu. W imię tego prawa mamy obowiązek domagać się, gdziekolwiek jesteśmy, w jakimkolwiek stopniu zależności – w pracy, w szkole, w urzędzie, w fabryce czy w kopalni – aby nikt nam nie przeszkadzał w wypełnianiu obowiązku wierności Bogu, Kościołowi i Ewangelii Chrystusowej. Zwłaszcza, aby nikt nie czynił tego siłą, aby nie posługiwał się środkami, które są dane na inne cele – dla utrzymania ładu współżycia i pokoju społecznego. I to jest pierwszy nasz obowiązek, który przyjęliśmy na siebie. A skoro mamy obowiązek, mamy też i prawo, aby nikt nam nie przeszkadzał w jego wypełnianiu.

W Ślubowaniach Jasnogórskich zobowiązaliśmy się również do niezwykle doniosłej i ważnej dla naszego życia chrześcijańskiego sprawy, do dochowania wierności łasce Chrystusowej. My, katolicy, mamy obowiązek korzystania ze zbawczych mocy Męki Chrystusowej. Mamy obowiązek korzystać z sakramentów świętych, z modlitwy prywatnej i publicznej. Mamy obowiązek dawać świadectwo Chrystusowi, napełniając świątynie i oddając publiczną cześć Bogu. Mamy obowiązek wszędzie, gdzie żyją dzieci ochrzczone narodu polskiego, mieć dostęp do świątyń i kaplic, do sakramentów świętych, do posługi kapłanów, do ich pracy wśród nas, zwłaszcza do nauczania i uświęcania ludu Bożego. Ponieważ obowiązek ten spoczywa na znakomitej większości naszego narodu, dlatego też odpowiada mu ze strony innych obowiązek uszanowania go. Za podjętym zobowiązaniem idzie też i nasze prawo, abyśmy mogli korzystać z pełnej wolności, bez lęku, obawy, i trwogi, że ktoś nas dostrzeże modlących się w świątyniach lub przystępujących do Komunii świętej. Mamy prawo, aby z tego powodu, że chcemy żyć w łasce uświęcającej, nikt nie szkodził ani nam, ani naszym najbliższym.

Przez łaskę Chrystusową żyjemy w porządku nadprzyrodzonym. I to również należy uszanować! Dlatego nikt nie ma prawa laicyzować nas, czyli odgradzać od ducha nadprzyrodzonego. Tak zwana laicyzacja dąży do tego, aby życiu polskiemu nadać wymiary całkowicie świeckie, aby Imię Boże, Imię Chrystusa nie było wspominane w naszej ojczyźnie – jak to już dziś się dzieje w szkole i w wojsku.

Mamy obowiązek dochować wierności łasce, żyjąc w światłach Ewangelii Chrystusowej! Mamy prawo do Chrztu, do Bierzmowania, do służby liturgicznej Ołtarza, do chrześcijańskiego małżeństwa czy też do chrześcijańskiego pogrzebu. I nikt nie może nas tego prawa pozbawiać! Nikt nie ma prawa parodiować sakramentów świętych i stwarzać całego aparatu tzw. świeckich obrzędów. Są one zazwyczaj czymś groteskowym i śmiesznym, albowiem nie zawierają żadnej pozytywnej treści, będąc czysto zewnętrznymi obrzędami.

Często słyszymy, że rodzina człowieka, który pragnął mieć pogrzeb chrześcijański, jest narażona na różne kłopoty i trudności; że chrześcijanin, który chce się połączyć z Kościołem, aby dziecko swoje wprowadzić do Kościoła przez chrzest, musi niekiedy stwarzać takie warunki, by działo się to w ciszy i by nikt tego nie widział.

W niektórych pismach jest wiele natrząsania się z chrześcijańskich obrzędów sakramentalnych. Usiłuje się je lekceważyć, a na ich miejsce wprowadzać inne. Podkreślamy raz jeszcze: my mamy obowiązek żyć w łasce uświęcającej! Ale temu obowiązkowi odpowiada również nasze prawo. I nikt nie może tego prawa nas pozbawiać. Nikt też nie może siłą zastępować naszej obrzędowości sakramentalnej obrzędowością laicką, która dla katolików i dla chrześcijan nie ma żadnego znaczenia. Szkoda wydawać pieniądze na utrzymanie instytucji zeświecczania, na tworzenie obrzędowości bez Boga i bez religii, bo pieniądze te mogą się przydać na pożyteczniejsze cele w państwie i w narodzie.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu*, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 230-232, Cz.

77/24

Czytając Śluby Jasnogórskie, dostrzegamy w nich i inne zobowiązania. Mamy obowiązek obrony życia, i to każdego życia! Obowiązkiem naszym jest zarówno uszanowanie życia nienarodzonych, jak i zachowanie życia tych, którzy wokół nas żyją. Idzie o to, aby przeciwko nikomu nie podnosić ręki, aby w ojczyźnie naszej nie było płaczących, prześladowanych, dręczonych, siedzących w więzieniach – bez słusznej racji, zwłaszcza ze względów politycznych czy ideologicznych, na skutek tego, że ktoś ma inne przekonania. Wszystko to wchodzi w zakres obowiązku obrony życia.

Jednak sprawą najbardziej doniosłą w tej dziedzinie jest obrona życia nienarodzonych. Istną klęską w naszej Ojczyźnie są setki tysięcy istot pozbawianych życia przed urodzeniem. Zew krwi pomordowanych niemowląt, jak za czasów Heroda, woła do Pana Zastępów! Bóg upomni się za tymi, których powołał do życia, a których życie zostało skrócone tak, iż nie ujrzeli światła dziennego. To jest straszna klęska narodowa, na którą zwraca dziś uwagę już

nie tylko Kościół, ale i władza publiczna, a nawet prasa. Na tym odcinku dochodzi wreszcie do opamiętania, do zrozumienia znaczenia moralności i filozofii życia.

Jak powiedziałem, mamy obowiązek obrony życia nienarodzonych, ale także zobowiązani jesteśmy do ochrony życia żyjących, wszystkich obywateli różnych stanów, poziomów i przekonań. To wszystko są ludzie, którzy mają prawo żyć. Naród i państwo muszą im gwarantować prawo do życia. Jest to nie tylko obowiązek tych, którzy nami kierują. To jest obowiązek narodowy! Każdy z nas w sumieniu jest obowiązany czuwać nad tym, aby w Polsce nikt bezkarnie nie ginął, nie był pozbawiony życia. Obowiązek ten ciąży na wszystkich: na matkach rodzących, na władzach sądowych, policyjnych, politycznych czy partyjnych.

Naród ma obowiązek czuwać nad największym skarbem swoim, którym jest człowiek – obywatel. A państwo jest po to, aby temu obywatelowi zabezpieczyć warunki bytowania i życia wolnego, w granicach wypełnianych przez niego podstawowych obowiązków osoby ludzkiej. To jest obowiązek narodowy! Jeżeli więc kiedyś król w Ślubach Lwowskich stanął w obronie warstw upośledzonych w Narodzie i zapowiedział uwłaszczenie ludności rolniczej, jeśli później Konstytucja 3 Maja stanęła również na stanowisku obrony upośledzonych, to Śluby Jasnogórskie sprzed dwudziestu lat do tego nawiązują. Dzisiaj dodatkowo jesteśmy wspierani w naszych chrześcijańskich wymaganiach również przez dokumenty międzynarodowe, takie jak „Karta praw człowieka i obywatela".

Słusznie więc można powiedzieć, że zobowiązania zawarte w Ślubach Jasnogórskich są obowiązkiem każdego z nas, są obowiązkiem rodziny, narodu, państwa i wszystkich władz, którymi to państwo się posługuje. Nie może być takich instytucji, które by w jakikolwiek sposób gwałciły podstawowe prawa ludzkie. Dzisiaj gwarantują to umowy międzynarodowe. Ale obowiązek poszanowania praw człowieka wynika naprzód z ducha Ewangelii. W ojczyźnie naszej płynie też z ducha kultury chrześcijańskiej, którą żyliśmy i żyjemy. Społeczne obowiązki wynikające ze Ślubów Jasnogórskich łączą się nie tylko ze ślubowaniami królewskimi, ale z całą naszą kulturą rodzimą i narodową, która musi dojść do głosu, aby Naród żył w zgodzie i pokoju, bez gwałtów i ucisków. A ponieważ w ojczyźnie naszej większość ludzi, nawet jeśli nie wierzy, to zna Ewangelię – łatwo stworzyć ustrój, w którym nie powtarzanoby błędów innych narodów i państw, błędów przeciwko obywatelowi i jego prawom, broniącym praw i obowiązków każdego człowieka, każdej rodziny, każdego członka narodu i państwa. Ani Naród, ani państwo nic nie stracą na tym, jeżeli staną w obronie ducha Ewangelii Chrystusowej, co więcej – zyska spokój społeczny.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu*, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 234-235, Cz.

77/25

Dzieci Boże! W Ślubach Jasnogórskich zobowiązaliśmy się do wierności małżeńskiej, aby chronić rodzinę od rozbicia i rozwodów oraz do wychowania młodego pokolenia w duchu chrześcijańskim, zgodnie z prawami rodziny. Dlatego też w Polsce nie może istnieć praktyka ułatwiania rozwodów. Była ona kiedyś bardzo liberalnie stosowana. Dzisiaj już dostrzeżono, że za dużo mamy rodzin rozbitych, za dużo opuszczonych matek, za dużo wałęsających się bezkarnie ojców, którzy porzucili swoje rodziny, za dużo dzieci sierocych. To wszystko osłabia spoistość religijną i narodową, a nawet państwową. Zobowiązani do obrony trwałości węzłów małżeńskich i życia rodzinnego, mamy prawo oczekiwać, że będą usunięte wszystkie środki rozluźniające te więzi. Mamy prawo oczekiwać, że będą zrewidowane prawa i podporządkowane interesom całości i zwartości rodziny, bo to jest fundament zwartości narodu. A naród polski, dzięki Bogu, jest narodowo niemal jednolity. Dzięki tej wewnętrznej spoistości i jedności może wesprzeć również społeczność państwową.

S. WYSZYŃSKI, *Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu*, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 235-236, Cz.

77/26

Mamy prawo również oczekiwać poszanowania praw rodziców do wychowania swoich dzieci. Nie można stosować gwałtu i narzucać wychowania świeckiego i niereligijnego wbrew woli rodziców. Rodzice przez współdziałanie ze Stwórcą powołują do życia nowego człowieka. I do nich należy prawo wychowania dzieci, zgodnie z ich przekonaniami. A szkoła, jak już powiedzieliśmy to bardzo dawno, musi być narodowa. To znaczy ma wychowywać tak, jak naród sobie tego życzy, a nie takie czy inne ministerstwo, tacy czy inni referenci i urzędnicy. Oni są na służbie wychowania narodowego, a nie odwrotnie. Oni nie są dyktatorami wychowania. Do rodziców należy cała duchowość wychowania.

Przypominaliśmy to już w Ślubach Jasnogórskich i dlatego jesteśmy przeciwni głosicielom wychowania bez religii, zwłaszcza głosicielom demoralizacji w szkołach przez tak zwane wychowanie seksualne. Jesteśmy przeciwni ankietowaniu na temat „Wierzysz czy nie wierzysz? Chodzisz do Kościoła czy nie? Jak często przystępujesz do Komunii świętej? Co myślisz o Kościele, o papieżu, o biskupie, o twoim proboszczu?” – Takie ankiety ciągle się jeszcze po szkołach włóczą i różni ludzie podsuwają je dzieciom i młodzieży. Są to prace niepoważne. Cała ta „ankietomania” powinna wreszcie ustąpić miejsca, aby człowiek miał

święty spokój w swoim życiu rodzinnym, domowym, zawodowym i społecznym. Gdy ustaną tego rodzaju akcje, umocnią się prawa człowieka, dające możność dochowania wierności rodzinie i wypełnienia płynących stąd obowiązków.

S. WYSZYŃSKI, Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 236-237, Cz.

77/27

Najlepsza Matko! Przeżywamy obecnie okres szczególnej modlitwy sześciu lat dziękczynienia za Twoją dobroć, łaskawość i czujność, za to, że jesteś „dana ku obronie Narodu naszego". Dążymy do Ciebie zarówno my tu obecni, jak i nasze rodziny, całe Miasto, Ojczyzna, wszyscy Rodacy żyjący w Kraju i poza jego granicami. Pragniemy, Najlepsza Matko, abyś w tej chwili miała przed oczyma wszystkie dzieci ochrzczone naszego Narodu, wszystkich, którzy się przyznają do Twojego Syna i do Ciebie. W tym duchu ponawiamy i powtarzamy zobowiązania Ślubów Jasnogórskich. Ponawiamy w szczególny sposób przyrzeczenia, które uczyniliśmy my sami, albo w naszym imieniu rodzice nasi, w dniu Chrztu świętego. Wszystkie nasze osobiste wołania i zobowiązania, które czynimy tak często, włączamy teraz, Najlepsza Matko, w tej godzinie Apelu Jasnogórskiego, w odnowę naszych Ślubów. […]

Przyrzekamy Tobie, Maryjo, czuwać nad tym, aby w ojczyźnie naszej, zwłaszcza w naszych rodzinach, wszyscy wolni byli od grzechu ciężkiego, bo grzech najbardziej rozbija nasze serca i sumienia, nasze rodziny, naród i każdą wspólnotę. Tobie też Najlepsza Matko przyrzekamy, że będziemy czuwali nad tym, aby w ojczyźnie naszej każda rodzina była wierna swoim zobowiązaniom i świadoma, że „co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać". Pragniemy i przyrzekamy, iż czynić będziemy wszystko, aby rodzina chrześcijańska w Polsce kształtowana była na zasadach Ewangelii Chrystusowej.

Przyjmij, Maryjo, te nasze przyrzeczenia. Składamy je Tobie w nadziei, że Ty wzmocnisz nas swoją dobrocią i modlitwą. Pragniemy, Matko, również, aby każda rodzina, która została związana sakramentalnie, świadoma była tej więzi nadprzyrodzonej.

Pragniemy wychować nasze dzieci i młodzież w duchu tych samych zasad Ewangelii Chrystusowej, które nam przyniosły tyle radości i wspólnoty duchowej. Najlepsza Matko! Przyrzekamy ponownie czuwać nad tym, aby młode pokolenie było wychowywane w duchu zasad Ewangelii i moralności chrześcijańskiej. Prosimy, nie dopuść, aby nasza młodzież traciła ducha nadprzyrodzonej wiary, nadziei i miłości Boga. Prosimy Cię za tych szczególnie, którzy układają programy wyniszczenia ducha Ewangelii i moralności chrześcijańskiej

w wychowaniu naszego narodu. Prosimy i dla nich o światło, aby zrozumieli, jak ich praca szkodliwa jest dla spokoju społecznego i spoistości narodu. Pragniemy, aby wszyscy w ojczyźnie naszej zrozumieli, że niszczenie Ewangelii i jej ducha jest podcinaniem korzeni naszego bytowania oraz kultury narodowej.

S. WYSZYŃSKI, Apel Jasnogórski ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 239-241, Cz.

77/28

Pragnąłbym nieco dłużej zatrzymać się nad pytaniem: co ma robić Matka – Polska? Przede wszystkim ma ona wprowadzać ład Ewangelii miłości, sprawiedliwości i pokoju w życie narodu. Przed dziesięcioma wiekami Naród nasz został ochrzczony. Przez wieki pokolenia Polaków wszczepiały się coraz żywiej w światło Boże, a życie moralne coraz bardziej jednoczyło, zespalało i podnosiło naród wzwyż. Pouczeni tym doświadczeniem rozumiemy, że działający w Polsce Kościół Jezusa Chrystusa, ma narodowi i Jego dzieciom nieść Ewangelię miłości, sprawiedliwości i pokoju.

W duchu tych podstawowych wartości, które weszły w życie całego narodu, Polska tak jak jest, musi pozostać chrześcijańska i narodowa. A więc nie może być ateistyczna, bezduszna i bezwolna. Ateizm bowiem dokonuje spustoszenia w myślach ludzkich, pozbawia człowieka wyższych pragnień i dążeń, ograniczając go jedynie do spraw tej ziemi.

Ojczyzna nasza jak przez dziesięć wieków, tak i teraz musi być chrześcijańska. Dotyczy to również naszej kultury narodowej, która w Polsce zawsze utożsamiała się z kulturą chrześcijańską. Pragnęlibyśmy, aby zasadnicze elementy tej kultury, a więc nasz język, literatura, dzieje i obyczaje, przechowywane w rodzinach chrześcijańskich, przekazywane były młodemu pokoleniu również w szkole – w niczym nie zniekształcone i nie zubożone. To jest nasze pragnienie i prawo Narodu, który sam wypielęgnował – w oparciu o Ewangelię i pracę Kościoła – kulturę narodową. Ma więc prawo w niej żyć, do niej się przyznawać, nie może się jej wstydzić. Musimy czuwać nad tym, aby nikt nie dokonał wykrzywień w naszej duchowości i w kulturze rodzimej.

Polska w duchu zobowiązań, które przyjęliśmy na Chrzcie świętym, musi być wierząca w Boga Ojca. Wierząc w Boga Ojca pogłębiamy swoje uczucia, ponieważ mamy świadomość, że jest na świecie nad nami ktoś, kto nas wyzwala, kto jest Ojcem wszystkich ludów i narodów. Mamy Ojca w niebie, który jest nad nami i wśród nas. Świadomość wspólnego Ojca jednoczy głębiej i mocniej, aniżeli jakiekolwiek inne więzi, choćby nawet bardzo doniosłe. Nie ma potężniejszej więzi nad tę świadomość, że cały Naród – dzieci,

młodzież, rodzice, biskupi, kapłani, wszyscy ludzie różnych powołań i zawodów – dnia każdego wołają: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”.

S. WYSZYŃSKI, *Gaude Mater Polonia*. Uroczystość świętego Stanisława Biskupa Męczennika Patrona Polski, Kraków-Skałka, 8 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 247-249, Cz.

77/29

Z daru, który przynosi nam Chrystus – z Ewangelii oraz z obecności Matki Chrystusowej, Polska musi czerpać wolę życia, a nie śmierci i zabijania. Obce musi nam być wszystko, co prowadzi do śmierci. Wprawdzie śmierć człowieka jest nieunikniona, ale pamiętajmy, że życie nasze nie ustaje, tylko się odmienia. Tę pewność wszczepia Kościół w dusze nasze przez wiarę. Chrystus sam zapewnia, że przyszedł na ten świat po to, abyśmy życie mieli i obficie mieli. Ewangelia jest filozofią, socjologią i pedagogiką – życia. Ewangelia rodzi Życie i dlatego ostrzega nas, abyśmy ani duszy niczyjej, ani też ciała nie zabijali.

Polska musi czerpać z Ewangelii przykład życia wiecznego. Wprawdzie słudzy Ewangelii – Wojciech i Stanisław – ponieśli śmierć, ale trzeba pamiętać, że oni żyją, a sława ich do dziś dnia jest w Polsce powszechna. Jak żywa jest cześć naszych Patronów przekonaliśmy się o tym niedawno w Gnieźnie, a teraz tu, w Krakowie. Naprawdę „błogosławieni, którzy w Panu umierają”. Słusznie mówił Apostoł: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1,21).

Z Ewangelii Słowa Wcielonego, głoszonej przez męczenników polskich, przez biskupów i kapłanów, przez rodziców w domu, Polska musi czerpać wolę życia. Nie wolno więc głosić żadnych doktryn, które uczą zabijać – jak się to często dzieje w najrozmaitszych instrukcjach tak zwanego „wychowania seksualnego”, gdzie nie mówi się o tym, jak zachować życie, tylko jak go unikać, jak uchronić się przed nowym życiem, przed nowym Polakiem. W całym systemie bezpieczeństwa publicznego w Polsce również grozi nam niezrozumiała podejrzliwość wobec każdego obywatela, doprowadzająca niekiedy do takich udręk, których by się wstydzić należało. Trzeba więc pracować nad tym, aby czerpiąc z ducha Ewangelii, utrwalać i umacniać wolę życia i nie wyciągać ręki przeciwko nikomu: ani przeciwko niemowlęciu, które kryje się jeszcze pod sercem matki, ani przeciwko bratu naszemu, choćby się uważał za naszego wroga i przeciwnika. Współcześnie coraz częściej w filozofii społecznej i politycznej odmawia się nawet władzy państwowej prawa do wydawania wyroków śmierci. Istnieją już inne sposoby zabezpieczania się przeciwko trudnemu obywatelowi, sposoby godziwe, które prowadzą raczej do wychowania człowieka w duchu woli życia, aniżeli do pospiesznego zniszczenia jego życia (encyklika *Pacem in terris*).

Polska z Ewangelii Chrystusowej musi czerpać ducha rodzinnego, musi być rodzinna. Taki przykład dała nam Święta Rodzina z Nazaret: – Jezus, Maryja i Józef. Kościół też jest rodzinny. Umacnia życie rodzinne, bo w rodzinie kształtuje się zmysł społeczny, w niej wychowujemy się do współżycia w służbie jedni drugim. Dlatego trzeba unikać wszystkiego, co może rodzinę rozbijać, odbierać dzieciom matkę albo ojca, dzielić rodziców i mnożyć sieroctwo w naszej ojczyźnie.

Trzeba pamiętać, że zasadnicza postawą istnienia narodu – a więc i państwa – jest rodzina. Dlatego po obywatelu, pierwszeństwo w ojczyźnie należy się każdej rodzinie. Kościół umacnia i ugruntowuje rodzinę przez sakrament małżeństwa, nieustannie przypomina jej prawa oraz pierwszeństwo rodziców do wychowania swoich dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Gaude Mater Polonia*. Uroczystość świętego Stanisława Biskupa Męczennika Patrona Polski, Kraków-Skałka, 8 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 249-251, Cz.

77/30

Wyobraźmy sobie rodzinę, która jest przedmiotem szczególnego zainteresowania duszpasterstwa. Mąż w pracy, żona w pracy, albo w kolejce po zakupy, dzieci w szkole. Wszyscy wracają potem do domu, a w domu – na skutek trudnych warunków aprowizacji – nic nie przygotowane do jedzenia. My siadamy do stołu, nieraz kręcimy nosem na to lub owo, co nam podali, narzekamy. Zwłaszcza, gdy nie musimy – co we wspólnym życiu często się zdarza – zabiegać o kawałek chleba czy mięsa, bo nam podadzą, a jak nie dadzą, to biada przełożonym, bo musi być. A pomyślmy o tych ludziach. Przychodzi mąż z pracy i nie myśli o tym, że żona też wróci zmęczona. I wtedy awantura. Nie daj Boże, abyśmy jeszcze przez nieumiejętność nauczania przyczyniali się do spotęgowania tej męki. Jakże oględnie i ostrożnie trzeba chodzić wokół współczesnego człowieka, aby nie przysparzać mu udręk, bo wszyscy są dziś nad miarę zmęczeni. Jakże aktualne jest obecnie wezwanie Chrystusa: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście" ponad miarę. Ktoś musi być na tych ludzi wrażliwy, gdzieś musi być atmosfera zrozumienia i pociechy. Wyjdźmy więc na spotkanie tym ludziom w naszych świątyniach parafialnych, rektorskich i w kaplicach zakonnych. Episkopat Polski powie: Nie wiążemy się z taką czy inną formą obrony robotników, z takim czy innym komitetem – jak nieraz to czynimy. Ale mamy sumienie wrażliwe na ludzi, bo z zasady do nas należy – po czerwcu, czy przed grudniem – stanąć w obronie uciśnionych, udręczonych i znaleźć dla nich pociechę w Ewangelii i w nauczaniu Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Współczesne zadanie ewangelizacji*. Do wyższych przełożonych zakonów męskich, Warszawa, 11 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 290-291, Cz.

77/31

Współczesny rozwój Rodziny ludzkiej coraz częściej domaga się jednego: aby zrozumieć człowieka, uznać go i bronić jego praw. Przeciwko komu? Przeciwko tym, którzy mieli człowiekowi pomagać. I pomagają mu, doprowadzając do pewnego etapu rozwoju osobowości, stwarzając środowisko społeczne, kulturę rodzimą, dzieje, język, literaturę – wszystko. Ale potem są bezsilni wobec człowieka. Złudzeniem bowiem jest totalizm władania i rządzenia. Pierwszym rewolucjonistą będzie właśnie ten „wychowany człowiek". On się obróci przeciwko swoim „dobroczyńcom", by im przypomnieć, że to nie wszystko, cokolwiek współczesne życie może dać Rodzinie ludzkiej.

Przypomina nam o tym Kościół, ukazując mękę Chrystusa, Boga-Człowieka, który „przeszedł dobrze czyniąc", ujawniając chwałę Tego, którego Bóg wskrzesił z martwych i pokazując drogę Jego człowieczeństwa: z Krzyża poprzez grób, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie – do Ojca. Chrystus nie opuszcza nas jednak: pozostaje i działa w swoim Kościele i w Rodzinie ludzkiej. On żyje w Ewangelii, ukazuje nam drogę i właściwe ukierunkowanie w Ofierze Mszy, która zaczęła się na Krzyżu i trwa, uobecniana na tylu ołtarzach świata. Krzyż Chrystusowy jest znakiem konieczności i niezbędności ofiary w życiu każdego człowieka – lepiej, aby jeden umarł, a nie cały naród zginął. Nawet matka rodząca gotowa jest oddać życie swoje, aby tylko ocalić życie dziecięcia, które dopiero rozpoczyna swoje dzieje na tym świecie. Ono musi żyć. Ono ma prawo do tego, aby rozpocząć dzieje swojego człowieczeństwa i swojej osobowości. Nikt mu tego prawa odebrać nie może.

Tak jest z każdym człowiekiem, już żyjącym; tak jest z każdym z was, Najmilsze Dzieci Boże – tu obecne. Każdy z was ma swoje prawa, które nie pochodzą ani od narodu, ani od państwa, choćby najpotężniejszego. One wiążą się z waszą osobowością: istoty rozumnej, wolnej i miłującej. A dziedzictwo to otrzymaliście od Ojca Światłości, który jest waszym Ojcem. Wasze tęsknoty są Jego życiem i Jego programem. To, że są one tak powszechne w rodzinie ludzkiej, to tylko dowód, że jednego mamy Ojca w niebie, który te same tęsknoty wszczepił w serca warszawskiego artysty scenicznego, i w serce Mulata z Madagaskaru. Jeden jest Ojciec. Ludzkość to Jego rodzina, a znakiem tej więzi jest Wysłannik Ojcowy, Jezus Chrystus, który powiedział: „Kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać (J 14,23). To jest każdy z was, włączony w nadprzyrodzoną wspólnotę Bożej rodziny. Nie znaczy to, że wy jesteście tylko ochrzczeni dzięki jakiejś pospiesznej akcji ciągle spieszącego się kapłana, który ma za dużo ludzi koło siebie, by wszystkich ich dostrzec, przyjrzeć się im, zrozumieć i właściwie ocenić. On się stale spieszy, bo już inni czekają. To, co się w was zaczęło,

najmilsi, trwa! A zaczęło się to już w myśli i przeznaczeniu Ojca, który was pierwszy umiłował – choć my szczycimy się tym, że kochamy Boga. Pewnie, jesteśmy zdolni do tego, lecz kto nas uzdolnił? On, który nas pierwszy umiłował. Dzięki Niemu zdolni jesteśmy miłować. Powiedział Jan: „Kto w miłości trwa, w Bogu trwa, a Bóg w nim" (1J 4,16). Taki jest człowiek, w tym jest jego wielkość, chociaż dzisiaj ludzie boją się mówić o wielkości człowieka; są przerażeni, gdy porusza się ten temat. A właśnie trzeba mówić. I Kościół to czyni. Dlatego jest ciągle nienawidzony i prześladowany przez mocarzy tego świata. Kościół jest rebeliantem! Wprawdzie mówi: „Pokój mój daję wam", wprawdzie wita was kapłan od ołtarza – „pokój z wami". Tak, ale za jaką cenę? Za jedną, że „do Niego przyjdziemy i będziemy w Nim przebywać".

S. WYSZYŃSKI, *Wiecznie oporny – człowiek Boży*. Do aktorów i pracowników pióra, Warszawa, 15 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 311-313, Cz.

77/32

Naprzód, Dzieci Boże, wy sami musicie w sobie to dostrzec. Sami musicie docenić wysoką wartość waszej osoby, waszego człowieczeństwa, które jest tak złożone, a przez to tak bogate. Musicie zrozumieć w nim pierwiastek cielesny i duchowy, nadprzyrodzony, wartości i moce fizyczne i duchowe. Człowiek nawet w życiu rodzinnym wychodzi daleko poza dążenia i pragnienia ciała, tak iż nie wystarczy zaspokajać tylko popędy natury fizycznej. Bo kto w ciele sieje, ten z ciała zbierać będzie schorzenie, a kto w duchu sieje, z ducha bierze życie wieczne.

Uwłaczające jest dla współczesnej kultury ogólnoludzkiej zawężone pojmowanie sensu życia i jego początków, pozbawianie prawa do życia człowieka poczynającego się pod sercem matki, posługiwanie się ciałem tylko w wymiarze czysto seksualnym. Świadczy to o zapomnieniu, kim jest człowiek. Dyskusje, jakie się prowadzi na temat prawa do przerywania poczętego życia, są również uwłaczające dla współczesnej Rodziny ludzkiej.

Na ulicach jednego z miast europejskich miały miejsce nawet pochody manifestujące przeciwko poczęciu, domagające się wprowadzenia prawa przerywania ciąży bez kontroli. Zamęt duchowy i nadużycia bierze się dzisiaj za prawo – bo żadną miarą nie można uważać za prawo przepisów zezwalających na zabijanie człowieka. Pochodzi to stąd, że bardzo często patrzy się na człowieka tylko pod kątem fizycznym i fizjologicznym. Tymczasem ta jedna z jego szlachetnych właściwości, dzięki której człowiek daje początek nowemu życiu, drugiemu człowiekowi, ale przez Boga, jak mówiła Ewa: „poczęłam człowieka przez Boga" – wymaga niezwykłej syntezy.

Chrystusowe słowa: „Ja, Ojcze, w Tobie, Ty we mnie, a oni w nas” – możemy odnieść – chociaż będzie to porównanie niedoskonałe – do każdej matki noszącej w sobie nowego człowieka. To dziecię jest w niej, a ona w Bogu. Bóg tutaj działa. I trzeba to widzieć, trzeba to czuć i rozumieć. Trzeba mieć „światłe oczy”, aby aż tak rozumieć wysoką godność człowieka. Nie ma bowiem większego obłędu we współczesnym, tak zwanym „postępowym” świecie, który przechwala się tylu osiągnięciami, jak właśnie cała krucjata przeciwko życiu. Bo to jest krucjata przeciwko Ojcu Niebieskiemu, który jest dawcą życia; krucjata przeciwko Chrystusowi, który jest Synem Ojca, choć według ciała Synem Maryi, to jest krucjata przeciwko Duchowi tego życia, bo jak w Maryi Boży Syn został ukształtowany przez działanie Ducha Świętego, podobnie dzieje się w człowieku.

Można by przytoczyć o wiele więcej przykładów tragicznego zawężenia widzenia człowieka, przez uszczegółowienie różnych, wyłonionych problemów. A tymczasem rozumowanie człowieka musi być w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ale musi być zachowana jedność – jak mówił Chrystus: „Ty, Ojcze, we mnie, Ja w Tobie, a oni w nas, aby wszyscy stanowili jedno tak, jak Ja i Ty Ojcze, jedno jesteśmy” (por. J 17,21-23). Chrześcijańska mądrość życiowa, rozwój doskonałości człowieka, rozwój i postęp osoby ludzkiej zależy od umiejętności kształtowania wszystkiego w jedno.

Dlatego Kościół Chrystusowy, posłuszny swemu Zbawcy, ochrzcił każdego z was w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. A gdy zrozumieliście już, że Ojca macie w niebie, gdy rozumiecie Syna Bożego w światłach Ewangelii i krzyża, czas zrozumieć, że dla waszego życia potrzeba wam Ducha Świętego, tego Ducha, którego nakazał Chrystus oczekiwać Apostołom w Wieczerniku. Gdy miał już wrócić do Ojca mówił: „Nie odchodźcie z miasta, ale oczekujcie” (por. Łk 24,29). Zeszli z Góry Oliwnej Apostołowie, Uczniowie Pańscy, Matka Chrystusowa i niewiasty, i zasiedli w Wieczerniku, spędzając czas na żarliwej modlitwie i oczekiwaniu. Może ogarniała ich jakaś wątpliwość, może przeżywali chwile zniecierpliwienia, ale to wszystko przezwyciężali, bo wśród nich była Oblubienica Ducha Świętego. Ona już doświadczyła Jego obecności w czasie Zwiastowania i otrzymała od Niego zapowiedź na swe wątpliwości życiowe – jak się to stanie, że będzie Matką, gdy przecież nie ma męża.

Takie myślenie i nas może niekiedy niepokoić – „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię, dlatego też to, co się z ciebie narodzi, Święte, będzie Synem Bożym” (Łk 1,35). Duch Święty! Na tego właśnie Ducha czekają uczniowie Pańscy w Wieczerniku, a wśród nich Maryja, która doświadczyła na sobie w dniu Zwiastowania i Wcielenia, co to

znaczy Święty Duch. On jest i dla nas Świętym Duchem, aby nasze doświadczenie ubogaciło się przez Jego działanie w nas.

S. WYSZYŃSKI, *Duch Boży w wolnym człowieku*. Podczas uroczystości bierzmowania, Warszawa, kościół Świętej Anny, 19 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 336-338, Cz.

77/33

Jeśli tak wielkie znaczenie ma dla nas kultura rodzima i narodowa, to tym bardziej powinniśmy szanować naszą kulturę religijną, bo ona umacniała naszych ojców i matki, ona kształtowała naszych rolników i rzemieślników, rycerzy i królów.

Naród musi mieć głowę i ducha, a głową i duchem narodu jest właśnie Ewangelia Chrystusowa. Dlatego tak gorąco pragniemy przez Ewangelię uratować ducha każdego obywatela, każdej rodziny, i tych, którzy nami kierują. Ratowanie człowieka w Polsce mocami Ewangelii jest dzisiaj najdonioślejszym zadaniem.

Prosimy Cię więc, Chryste, abyśmy dochowali wierności Ojcu Niebieskiemu, Tobie, Twojej Ewangelii i zwycięskiemu Krzyżowi, Kościołowi i Jego Matce. Wiemy, że wierność Bogu ratuje w nas postawę męstwa i ofiarności, bo umacniają nas wzory wzięte z ducha Ewangelii Chrystusowej.

Ale gdy prosimy Cię, Chryste, abyś dał nam łaskę wierności Tobie i Twemu Ojcu, prosimy Cię też: Daj nam zdrowy ład moralny, ład serca. Doświadczenie dziejów powszechnych poucza, że narody giną wtedy, gdy rozkłada się ich moralność osobista, rodzinna i społeczna. Stąd też wielka wrażliwość każdego z nas – rodziców, całego społeczeństwa, narodu, Kościoła i wszystkich, którzy nam służą – na zachowanie zdrowego ładu moralnego, zwłaszcza w wychowaniu młodego pokolenia, dzieci i młodzieży, którym my wszyscy musimy dać przykład.

Boimy się ludzi, którzy mając zdemoralizowaną duszę, chcieliby być nauczycielami dzieci narodu – jak się to nieraz wyczuwa w różnych programach wychowania, zwłaszcza w tak zwanym programie wychowania seksualnego. Jakże trzeba czuwać nad tym, aby wychowanie nasze było narodowe, religijne i czyste! Od tego zależy moc i energia życiowa naszego Narodu oraz jego przyszłość i siła wytrwania.

S. WYSZYŃSKI, *Modlitwa do Chrystusa na ulicach Warszawy*. Podczas procesji Bożego Ciała przy IV ołtarzu, Warszawa, kościół seminaryjny, 9 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 29, Cz.

77/34

Czy Józef myślał o przepowiedniach mesjańskich wtedy, gdy pragnął założyć rodzinę, gdy zgłosił się z tym zamiarem do rodziców Maryi z Nazaretu – tego nie wiemy. W każdym

razie Oboje zmierzali do zespolenia swojego życia. Czy myśleli o życiu małżeńskim, też nie wiemy. Prawdopodobnie tak, było bowiem ujmą dla rodzin izraelskich, jeśli nie miały potomstwa.

Jednak w życie Maryi i Józefa weszła moc Boga. Plany ludzkie musiały odejść na bok, bo Bóg wykonywał swoje plany. Zwiastuje je Maryi wysłannik z nieba, słowami: „Oto poczniesz i porodzisz Syna i nazwiesz Imię Jego Jezus. Ten będzie wielki i nazwany będzie Synem Najwyższego" (Łk 1,31-32). Zaskoczona była tym, że to właśnie Ona ma wypełnić zamiar Boży. Wiedziała bowiem, że Syn Boży przychodząc na ziemię dokona odkupienia Izraela ze wszystkich grzechów. Jednakże wiedziona wrodzoną sobie skromnością ukryła chwilę Zwiastowania. Dopiero Elżbieta, gdy Maryja przyszła ją odwiedzić w Ain Karim, ujawniła Jej tajemnicę, wołając: „Skądże mi to, że Matka Pana mego przyszła do mnie! Bo oto skoro zabrzmiał głos twój w uszach moich, drgnęło dziecię w łonie moim" (Łk 1,43). Był nim Jan, o kilka miesięcy starszy od Jezusa. Elżbieta też oczekiwała na przyjście dziecięcia. Było to wyjątkowe spotkanie dwóch matek: Elżbiety, matki Jana Chrzciciela, Poprzednika Pańskiego i Maryi, Matki Jezusa Chrystusa. I wtedy tajemnica Zwiastowania w Nazaret została również ujawniona matce Poprzednika Pańskiego.

Bóg „wtargnął" ze swoimi planami także w życie Józefa. Józef spostrzegłszy, że Maryja jest w przededniu macierzyństwa, i dobrze wiedząc, że ich współżycie nie mogło być tego przyczyną, chciał Ją potajemnie opuścić. I wtedy ujawniła się wola Boga, od którego zależy wszelkie ojcostwo na ziemi. Usłyszał we śnie słowa Anioła: „Nie lękaj się Józefie, przyjąć Maryi, twej Małżonki. Albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1,2-21). Józef zrozumiał, że Oboje przeznaczeni są przez samego Boga do szczególnego zadania. On tu działa, a człowiek ma tylko w milczeniu, pokorze i uległości wobec zamiarów Bożych, wypełniać wyznaczone mu zadania. Tak też się stało. Józef przyjął Maryję i nastąpiło przeprowadzenie się Jej z domu rodziców do domu Józefa. Przyjął Ją do swego domu.

Józef nie był ojcem Jezusa. Maryja w szczególny sposób była przygotowana do wypełnienia swego macierzyństwa. Naprzód została obdarowana wyjątkowym i niepowtarzalnym przywilejem: już od chwili swego poczęcia wolna była od grzechu pierworodnego. Widocznie Bóg pragnął przez to zaznaczyć, że Ona jest Początkiem naprawiania ładu, zakłóconego przez grzech pierwszych rodziców. Matka Boga-Człowieka nie mogła być skazana dziedzictwem Adama i Ewy. Przygotowana też została do swojego zadania w szczególny sposób – przez działanie Ducha Świętego. Mówią nam o tym słowa Ewangelii.

Józef wiedział, że nie jest ojcem Jezusa, jakkolwiek wszyscy z Maryją włącznie tak go nazywali. Gdy w świątyni jerozolimskiej odnaleźli zagubionego Jezusa, powiedziała przecież: „Oto Ja i ojciec twój szukaliśmy Ciebie". Lecz w odpowiedzi usłyszała: „Czyż nie wiedzieliście, że w sprawach, które są Ojca mego potrzeba, abym był?". To są sprawy Boże. Sprawy Boga-Człowieka muszą związane być ze sprawami Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi.

Nad Jezusem jest przede wszystkim Ojciec Niebieski. A Józef, chociaż nazywany był przez Maryję ojcem, był tylko Opiekunem Świętej Rodziny, ustanowionym przez wolę Stwórcy, zapisaną w Ewangelii. Ład prawny i zwyczajowy wymagał, aby rodzina składała się z ojca i matki. Zabezpieczenie tego ładu było tak konieczne, iż wszyscy uważali Jezusa za Syna Józefa. Nie prostował tego nikt. To należało do samego Boga. Z licznych przekazów i poleceń, które otrzymywał Józef widzimy, że sam Ojciec Niebieski uważał go za opiekuna swojego Syna.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie figury świętego Józefa, Gniezno, kościół Świętego Jana, 22 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 63-65, Cz.

77/35

Wszystko to wymaga od nas żywej wiary. Ale wierzymy Ewangelii, wierzymy powadze Boga objawiającego, wierzymy Chrystusowi, który sam podkreślał swój związek z Maryją. Nigdy natomiast nie wypowiedział się o swoim związku z Józefem, chociaż był Obojgu poddany, posłuszny.

Zda się, że sprawy te są tak odległe od naszych czasów. Chociaż Jezus Chrystus, Jego nauka, Jego Kościół przez dwadzieścia wieków nieustannie otrzymuje aprobatę historii, tak że cały autorytet dziejów pada na wielkie dzieło sprawowane przez Stwórcę w Nazaret i w Kościele Bożym, to jednak dzisiaj szczególnie doniosłe jest spojrzenie oczyma bardziej nadprzyrodzonymi na sprawę Maryi, Józefa i Jezusa. To jest Święta Rodzina.

Dzisiaj ludzie nie lubią mówić o świętości rodziny. Znają bowiem wielkie trudności współczesnego życia w rodzinach, zaniżenie autorytetu rodziców, a nawet zaniżenie godności kobiety, jej macierzyństwa. Mówi się o kryzysie rodzicielstwa. To wszystko rzutuje na ład Boży na ziemi. Jednakże wzrost czci ku Matce Najświętszej, tak widoczny w całym świecie, a szczególne w naszej ojczyźnie, oraz wzrost czci świętego Józefa, zwłaszcza w Kanadzie, jest po myśli Bożej, aby w bardziej pogłębiony, nadprzyrodzony sposób patrzeć na życie rodziny. W wychowaniu katolickim Kościoła Bożego, naszej matki, nauczycielki i wychowawczyni, dąży się przede wszystkim do uwydatnienia i podniesienia godności

kobiety, matki. W planach Bożych, na początku Nowego Przymierza, Bóg postawił dwie Matki rodzące; Elżbietę i Maryję. Związał je pokrewieństwem i wspólnym zadaniem, bo Elżbieta zrodzi syna, który ma służyć Jezusowi i ma przygotować Mu drogę. Te dwie rodzicielki w myśli Bożej są więc związane i to bardzo ściśle, bardzo blisko. Macierzyństwo tych dwóch Matek jest też w szczególny sposób powiązane z działaniem Boga. Z opisu ewangelicznego wiemy, że Jan był poczęty na skutek nadzwyczajnej interwencji Boga, którą wyjaśnił On ojcu Jana Chrzciciela, Zachariaszowi. Również macierzyństwo Maryi zostało spowodowane szczególną interwencją Boga, jak o tym wiemy z opisu Zwiastowania. Obie te Matki wiedzą, że poczęcie nowego człowieka jest dziełem Boga. Tak jak gdybyśmy słyszeli głos pierwszej rodzicielki Ewy, która powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga".

Nauka chrześcijańska od początku dowartościowuje godność kobiety, jej macierzyństwa. Z woli Bożej postać Świętej Bożej Rodzicielki i Karmicielki jest w dziejach Kościoła, w pobożności i moralności chrześcijańskiej doskonałym wzorem matek, podkreślającym wielką godność kobiety rodzącej. Chrystus Pan przyglądając się życiu w swojej ojczyźnie ziemskiej dostrzegał niejedną oczekującą matkę. Mówił – „kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek na świat narodził" (J 16,21). Bóg ciągle poprawia nasz ludzki sposób patrzenia na życie rodzinne, rodzicielskie, macierzyńskie.

Niedawno dostałem list od pewnej polskiej studentki, która studiuje na Sorbonie w Paryżu i tam wyszła za mąż. Pisze do mnie tak: „Niedługo będę matką. Raduję się tym, ale i nieco się smucę, że najpiękniejszy okres w moim życiu – gdy ja i moje dziecko jesteśmy razem – kończy się. Teraz moje dziecko się usamodzielni. Już nie będziemy razem". Uderzyła mnie ta myśl, tym bardziej, że autorka listu nie ujawniała przedtem szczególnego zainteresowania macierzyństwem. Była urodziwą studentką, oddaną studiom, zajętą raczej swoimi sprawami. Naraz w jej życie wchodzi ktoś trzeci – dziecko. I ono odmienia całkowicie psychikę tej dziewczyny. Przez małżeństwo staje się rodzicielką. Odnajduje swoją wielką, szczytną misję i powołanie. Przeżywa radość, że człowiek się rodzi. Ta dziewczyna, która rzadko wspominała o Bogu, pisze listy pełne wdzięczności dla Boga. Jest odmieniona, dowartościowana, obudził się w niej szacunek dla tajemnicy, którą Bóg w niej sprawuje: „Poczęłam człowieka przez Boga".

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie figury świętego Józefa, Gniezno, kościół Świętego Jana, 22 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 65-67, Cz.

77/36

Współcześnie, gdy tak wiele jest nieładu w życiu moralnym rodziny, nawet w prasie, która nie umie poważnie pisać o kobiecie i jej macierzyństwie, konieczne jest poprawienie stosunku do kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Konieczne jest dowartościowanie kobiety, jej macierzyńskiego zadania i posłannictwa. Dostrzega się już w naszej prasie oznaki przemian na lepsze. Po straszliwej kampanii propagandy przeciwko rodzinności, a zwłaszcza liczebności rodzin, gdy Polska osiąga dzisiaj niż demograficzny, gdy na jedną rodzinę przypada jeden i cztery dziesiąte człowieka – społeczeństwo i państwo zaczyna rozumieć wreszcie, że stało się coś złego w Polsce i trzeba to naprawić. Inaczej grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Nie tylko nieszczęście zaniku macierzyństwa, ale po prostu wyludnienie, co jest ogromnym nieszczęściem, bo naród ma zawsze ambicję być wielkim, potężnym, licznym.

Stąd niezbędne jest podniesienie poziomu patrzenia na życie kobiety, na jej macierzyńskie zadania i posłannictwo. A kto nam w tej sprawie może bardziej pomóc jak nie przykład Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki i Jej opiekuna – świętego Józefa! Przez niego Kościół, nasz wychowawca, przypomina nam również zadanie mężczyzny. Ma on być nie tylko autorem poczęcia, ale opiekunem nowego życia, żywicielem dzieci. Całą swoją troskę i sens swego istnienia ma widzieć właśnie w tym, że jest powołany do szczególnego zadania przy boku matki, swej małżonki. Dopiero wtedy tych dwoje w należyty sposób zdołają wypełnić trudne, zaszczytne zadanie rodzinne. W tym wychowawczym zadaniu Kościoła bardzo nam może pomóc wzrost czci świętego Józefa.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie figury świętego Józefa, Gniezno, kościół Świętego Jana, 22 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 67-68, Cz.

77/37

Gdy przez dar żywej wiary podnosimy serca i myśli ku Bogu, jednocześnie wiemy, że z Ewangelii płynie ład moralny. Naród nasz, ochrzczony przed tysiącem lat, otrzymał zasadnicze elementy tego ładu. Nie wystarczy bowiem wiedza, mądrość, nauka, nie wystarczą nawet największe osiągnięcia materialne. Jeżeli w narodzie brak jest ładu moralnego, to wszelkie wysiłki, nawet najbardziej szlachetne i owocne, mogę być zmarnowane.

Kościół umacnia ład moralny przede wszystkim przez ład w sercach waszych. Ład waszych serc, dzięki któremu poznajecie, że rozum wasz ma być wspierany przez wiarę, serce przez łaskę, wola przez moce Boże – prowadzi do jedności i zespolenia, do pokoju i braterskiej miłości. Ład ten konieczny jest również w rodzinach waszych.

Każda rodzina, na czele której stoi ojciec i matka, podporządkowani łasce i wierze, zdolna jest wychować młode pokolenie zdrowe i czyste. A to jest konieczne dla normalnego życia narodu. Gdyby rodzina się zachwiała, gdyby umocniły się w niej złe wpływy, niewierność i demoralizacja, gdyby nie miała woli poszanowania, zachowania i obrony życia, wówczas rozpoczynałoby się wielkie nieszczęście całego Narodu.

Wiele doświadczeń w tej dziedzinie zebraliśmy w krótkim czasie, gdy zaczęto w Polsce głosić niezdrowe poglądy na rodzinę, na jej trwałość, moralność, na główne jej zadanie – obrony i przekazania życia narodowi. Wtedy właśnie rozpoczął się okres klęski i niepokoju, który i dzisiaj przenika niektóre koła społeczne, narodowe i polityczne. Jeżeli w rodzinie utrzymany jest ład moralny, jeżeli rodzice zdają sobie sprawę, że najważniejszą ich sprawą jest wierność przykazaniom Bożym i zachowanie moralności chrześcijańskiej, wtedy można mieć pewność, że taka rodzina wychowa młode pokolenie zdolne do przezwyciężenia siebie i wszystkich przeciwności.

Stąd też utrzymanie ładu moralnego w rodzinie, w wychowaniu szkolnym – czy to będzie szkoła podstawowa, czy akademicka – w społeczeństwie, w służbie wojskowej, publicznej, zawodowej, sprzyja naszej pomyślności i spokojowi życia i współżycia.

Przykazanie miłości Boga i miłości bliźniego mocami Boga, wnosi ogromne wartości w nasze codzienne życie i współżycie. Gdy zabraknie miłości społecznej, braterskiej, w życiu zawodowym, gospodarczym, czy politycznym, wówczas naród słabnie i niszczeją wszystkie jego wysiłki. Stąd Kościół Boży, wprowadzając ład moralny w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, oddaje największą przysługę ojczyźnie, narodowi i państwu.

S. WYSZYŃSKI, *Fortes in fide*. Uroczystość pięciolecia erygowania Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Słupsk, 26 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 74-76, Cz.

77/38

Ład moralny w dużym stopniu zależy od tak zwanego moralnego awansu, czyli postępu człowieka. Kościół nieustannie poucza, że najważniejszą potrzebą życia społecznego jest należyty szacunek dla człowieka i to – każdego człowieka. Jeżeli mówi się o Ojcu Niebieskim, który jest Miłością, że On pierwszy nas wszystkich umiłował, to znaczy, że On patrzy na każdego człowieka z wielką miłością i szacunkiem. A miłość do człowieka jest tak wielka, że – jak mówią nam księgi święte – „uczynił go mało mniejszym nawet od samych aniołów, chwałą i czcią go otoczył” (Ps 8,6).

Mieć świadomość, że człowiek jest ogromną wartością w życiu narodu i państwa, że przerasta wszystko, bo jest nieśmiertelny – znaczy wiedzieć, jak się z człowiekiem obchodzić.

Dlatego zachowanie szacunku dla człowieka, obrona jego podstawowych praw, to najważniejsze zadanie w każdej wspólnocie – w rodzinie, w narodzie, w państwie i w Kościele.

Kościół uczy nas tej prawdy, gdy każe nam śpiewać podczas Mszy świętej wyznanie wiary w Chrystusa, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zastąpił z nieba, i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem". Oto punkt szczytowy naszej wysokiej godności. Głęboka wiara, że Jezus przyszedł na ten świat dla nas i dla naszego zbawienia, dla zbawienia każdego człowieka, nie wyłączając nikogo, musi głęboko rzutować na nasze codzienne życie i współżycie.

Nie od dziś, nie od wczoraj, nie od dziesiątek lat, ale od początku swego istnienia Kościół uczy nas głębokiego szacunku dla ludzi. Jeśli ten szacunek będzie zachowany, wówczas człowiek będzie szanowany w pracy, w życiu społecznym i obywatelskim. A to w konsekwencji prowadzi do pokoju społecznego.

Szacunek dla człowieka nie jest następstwem jakiejś uchwały, czy prawa ustanowionego przez ludzi. Pochodzi on z samego nadania Bożego. Od Boga bierzemy prawo poszanowania osoby ludzkiej, dziecka Bożego, prawo do uznawania i zachowania wszystkich naszych praw. Im bardziej będą one uszanowane, tym pewniej w naszym życiu i współżyciu zapanuje pokój społeczny.

Wielcy ludzie tego świata, którzy pracują nad zachowaniem pokoju i odbywają różne zjazdy, aby naradzać się nad tym, jak utrzymać w świecie pokój, powinni pamiętać, że pokój społeczny rodzi się przez poszanowanie podstawowych praw człowieka i obywatela. Nie zależy on od takich czy innych uchwał. Zależy od pokoju w sercach, w rodzinie, w narodzie i w państwie.

S. WYSZYŃSKI, *Fortes in fide*. Uroczystość pięciolecia erygowania Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Słupsk, 26 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 76-77, Cz.

77/39

Czy jestem dość wierny Bogu? Czy jestem dość wierny Kościołowi Chrystusowemu? Czy nie wstydzę się Krzyża? Czy znam ducha Ewangelii i czy ją czytam? Czy staram się o to, aby mieć ją w domu? Czy w mojej rodzinie jest zwyczaj, przynajmniej świąteczny, aby wspólnie odczytać jeden lub drugi rozdział z Ewangelii? Czy uważnie przyjmuję ją z ust kapłana, rodziców, a może z ust małych dzieci, które niekiedy upominają się o życie religijne swych rodziców i rodzeństwa?

Czy jesteśmy wierni zasadom Ewangelii w życiu codziennym? Czy nasze życie ewangeliczne nie sprowadza się tylko do niedzieli i święta?

A teraz uczyńmy rachunek sumienia z ducha domowego pokoju. Czy w moim domu rodzinnym jest pokój Boży? Czy przyczyniam się do tego – jako ojciec czy matka – by w mojej rodzinie panował pokój? Aby nie było zniewagi Boga, złego przykładu, zwłaszcza wobec dzieci i młodzieży? Niech moje sumienie otworzy się tutaj pod Jasną Górą, w dniu Wniebowzięcia Maryi.

My wiemy, że mieszkanie nasze jest tam, w niebie, w przyjaźni dzieci Bożych. Ale pamiętajmy, „Błogosławieni pokój czyniący". Czy ty, ojcze, wracający z pracy, wnosisz pokój do twojego domostwa? Czy ty, matko, wśród trudów pracy zawodowej i domowej, gospodarczej i wychowawczej, umiesz utrzymać energie i równowagę duchową, która przyczynia się do właściwej atmosfery w wychowaniu dzieci?

Jeszcze jedno pytanie w naszym rachunku sumienia, dotyczące miłości do Ojczyzny. Dzisiejsza Pielgrzymka Warszawska całą noc spędziła w Bazylice, modląc się w intencji narodu. Błogosławiona to myśl modlić się za ojczyznę. My, dzieci Boże, znając wszystkie trudy naszego życia, wiemy, że nie rozwiążemy tych kłopotów bez należytej miłości ku ojczyźnie. Słyniemy z tego, że jesteśmy patriotami. To prawda. Ale może za wiele wymagań stawiamy ojczyźnie, narodowi, a za mało sobie! A przecież pokój w narodzie płynie z pokoju domowego. Tak często dzisiaj mówi się o umacnianiu pokoju. Umacnia się pokój w sercach i umysłach opanowanych łaską i żywą wiarą. Jeżeli jest on w sercu, w myśli ludzkiej, na pewno utrzyma się w rodzinie. Jeżeli utrzyma się w każdej rodzinie, wówczas zapanuje w granicach naszej ojczyzny. Innej drogi do umocnienia i zachowania pokoju nie ma!

S. WYSZYŃSKI, *Wzięta do nieba Matka Boga-Człowieka*, Jasna Góra, 15 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 147-148, Cz.

77/40

Rachunek sumienia dotyczy również naszej odpowiedzialności za wartość naszego codziennego życia z Bogiem. Dzisiaj podczas rannej konferencji profesor uniwersytetu wygłosił przepiękny odczyt na temat obecności Boga w nas i naszego związku z Bogiem. Dzieci Najmilsze! Bóg nieustannie nas szuka! Możemy zagubić się w trudach dnia, w trosce o bardzo wiele, ale trzeba sobie zawsze przypominać, iż jednego potrzeba: świadomości, że Bóg mnie nie opuszcza. To ja mogę odejść od Niego, to ja mogę o Nim zapomnieć, sprzeniewierzyć się Mu. On zawsze zostaje, On zawsze trwa. Może ten Bóg ukryty sam oczekuje na chwilę, gdy ja nawiążę do miłości, którą On jest i którą ma dla mnie. Dla

wszystkich, ale i dla mnie. A nieraz tę odrobinę miłości ma tylko dla mnie i może ona nie być podjęta, jeśli ja jej nie przyjmę.

A więc odpowiedzialność za wartość mojego życia z Bogiem. Nie idzie tylko o to, aby jakoś je przeżyć, bo za każde życie człowiek jest odpowiedzialny. Każdy z was, najmilsi, ma jedno życie, niepowtarzalne. Jakie ono będzie, w dużym stopniu zależy od was. Ale nie idzie o byle jakie życie, lecz o życie z Bogiem, o związanie się z Nim. I za to ty odpowiadasz. Tak jak tu stoicie, dzieci Boże, i podnosicie serca i głowy wasze ku Jasnej Górze, ku Pani, która obdarzona była wszelką łaską, wszyscy wspomnijcie, że każdemu z was uczynił wielkie rzeczy Ten, który możny jest i święte Imię Jego, Bóg i Ojciec nasz.

I jeszcze jedna sprawa – odpowiedzialność za rodzinę, za najbliższych. Nieraz w sąsiedztwie mówi się: „to rodzina piekielników", lub „to rodzina święta". Dlaczego nie można powiedzieć, żew Polsce, w świecie, każda rodzina jest święta na wzór Rodziny Nazaretańskiej? To ty ponosisz odpowiedzialność za całość i nierozerwalność twojej rodziny, za to, by nie było w niej łez i przekleństw.

Niestety, gdy czytamy reportaże w prasie codziennej czy tygodniowej, jakże często znajdujemy tam tragiczne opisy stosunków w rodzinie. Jawny brak poczucia odpowiedzialności za pokój, miłość, ład i zwartość rodziny! A przecież ojciec i matka mają przede wszystkim obowiązki wobec własnej rodziny. Dzieci również mają obowiązek współdziałania z rodziną.

S. WYSZYŃSKI, *Wzięta do nieba Matka Boga-Człowieka*, Jasna Góra, 15 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 148-149, Cz.

77/41

Rozpoczyna się rok szkolny. W Polsce jest wielkie poruszenie. Miliony dzieci i młodzieży zaczyna naukę w szkołach podstawowych, zawodowych, licealnych, akademickich. Niedługo biskup częstochowski tutaj na tym placu przed Jasną Górą będzie błogosławił młodzież idącą do szkół. Już dzisiaj musimy pamiętać o tym, że to my ponosimy odpowiedzialność za nasze dzieci i młodzież. Jaka jest ta młodzież? Jak się spisuje w szkole? Czego się w szkole uczy, co jej szkoła daje? Co dać powinna, a czego dawać jej nie wolno, szanując nasze przekonania narodowe i religijne! To nie jest sprawa obojętna, dzieci Boże! To nie należy tylko do nauczycieli i wychowawców, czy do programów ministerialnych. Programy muszą być takie, jacy są rodzice, jakie są ich religijne, kulturalne i narodowe przekonania. Szkoła musi być narodowa!

Szkoła musi dać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny, do kultury domowej, rodzinnej i narodowej. I musi wychowywać je w tym duchu. Szkoła nie może czynić z dziatwą i młodzieżą, co się jej podoba, bo szkoła nie jest instytucją autonomiczną i nadrzędną nad narodem. Wyrasta z potrzeby narodu, z jego ducha. I musi liczyć się z narodem, z jego wymaganiami, z jego kulturą i obyczajnością.

Patrzymy na młodzież i zdajemy sobie sprawę z tego, że żyje ona w nowych, odmiennych warunkach, że dużo pracuje. Za naszych czasów programy szkolne nie były tak przeładowane, jak dziś. Uczyliśmy się w szkołach znacznie mniej. Niewątpliwie nasza młodzież jest bardziej obciążona w szkole, niż kilkadziesiąt lat temu. To prawda. Ale trzeba pamiętać o tym, aby pomagając młodzieży nie zwalniać jej z obowiązków najbardziej istotnych. Niekiedy słyszy się, jak matka lub ojciec usprawiedliwiają dziecko: nie chodzi na katechizację, bo musi iść na pływalnię, do szkoły muzycznej, na kurs języka obcego. A więc nie pójdzie na katechizację! A gdzie ład i hierarchia obowiązków? Nie można dla sportu lub telewizji poświęcać obowiązków religijnych, bo kiedyś to wszystko zostawimy, a Boga ujrzymy twarzą w twarz, tak jak On jest. I wtedy nie wystarczy usprawiedliwianie się błahymi, lub nawet doniosłymi motywami.

S. WYSZYŃSKI, *Wzięta do nieba Matka Boga-Człowieka*, Jasna Góra, 15 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 149-150, Cz.

77/42

Gdy współcześnie nie mamy możności w Ojczyźnie naszej prowadzić nauczania i wychowania religijnego w szkołach – co zawsze uważamy za wielka krzywdę dla narodu katolickiego – nie pozostaje nam nic innego jak tylko praca katechetyczna i jak najżywszy kontakt z dziećmi i młodzieżą. Przez wrażliwość naszych serc, przez naszą kapłańską gorliwość mamy otworzyć im dostęp do Chrystusa. On bowiem jest Drogą, Prawdą i Życiem dla naszej dziatwy i młodzieży – największego skarbu Narodu.

Polska ma różne skarby ukryte w ziemi, posiada ogromne bogactwa naturalne. I słusznie stara się je uruchomić dla właściwej rozbudowy życia gospodarczego. Wszystko to ma swój sens. Jednakże najważniejszą sprawą, największym naszym bogactwem są dzieci i młodzież. To jest budowa „Polski przyszłego wieku". Nie mówimy „innej", „drugiej" Polski, bo Polska jest jedna, ale „Polski przyszłego wieku", która – jak mówił papież Pius XII w pamiętnym

wrześniu 1939 roku[427] – nie chce umrzeć. Jeśli zaś nie chce umrzeć, musi ogłosić w swojej ojczyźnie pierwszeństwo dla dzieci i młodzieży.

Wiemy, że szkolnictwo w Polsce zostało rozbudowane, do ogromnych rozmiarów. Ale też wiemy, że istnieje mnóstwo zastrzeżeń przeciwko panującemu w szkole systemowi wychowania bez Boga, bez Ewangelii i krzyża, bez zasad moralności chrześcijańskiej i etyki katolickiej. […]

Jedna z pisarek rosyjskich[428] w książce pod tytułem: „Fabryka nowych ludzi" napisała: U nas łatwiej jest urodzić człowieka, bo to nowe życie, które rozwija się pod sercem matki jest jakoś naszą własnością, ale trudniej jest człowieka wychować. Trudniej dlatego, że pomiędzy matką a dzieckiem staje ktoś, dla kogo Bóg jest niczym, podczas gdy rodzice są zespoleni z dzieckiem przez wspólnego Ojca naszego w niebie.

S. WYSZYŃSKI, Podczas pogrzebu śp. abp. Antoniego Baraniaka, Poznań, 18 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 162-163, Cz.

77/43

Jeszcze jeden teren codziennego życia ludzkiego: to *warunki zaopatrzeniowe* obywateli. Bodaj na żadnym odcinku nie nagromadziło się tyle upokorzeń, poniżenia, co właśnie tutaj, i to na co dzień. Umiemy podejmować *wielkie plany gospodarcze*, umiemy budować luksusowe *gmachy reprezentacyjne*, umiemy pracować na *eksport*, na wszystkie krańce globu. Ale nie zawsze pomyślimy o tym, że ludzie muszą co dzień jeść, wobec czego muszą istnieć przyzwoite miejsca sprzedaży żywności i musi być łatwy dostęp do chleba, mięsa i mleka, bez straty wielu godzin czasu, zdrowia i sił. To przedziwne widowisko długich ogonków, stojących całymi godzinami kobiet, niekiedy z małymi dziećmi, te brudne sklepy, w których zdenerwowani sprzedawcy oganiają się przed zagniewanymi ludźmi – to wszystko wymaga rychłej odmiany. Czy myślimy, jak tym ludziom ułatwić życie i przyjść z pomocą?

Sama organizacja pracy jest terenem, gdzie nieraz niedoceniona jest miłość bliźniego czy sprawiedliwość społeczna, gdzie pozostaje tylko jedna moc duchowa – współczucie, litość, miłosierdzie. Przecież od nas zależy ochrona i organizacja pracy we własnej Ojczyźnie! Od nas zależy czuwanie, by ludzie nie wyniszczali sił i zdrowia przez to, że normy, eksport i kontrakt więcej znaczą niż możliwości fizyczne człowieka z naruszeniem przepisów o czasie pracy. Od nas zależy, by ludzie nie byli pobudzani do pracy w godzinach nadliczbowych czy w niedzielę i święta, jak w górnictwie, w nadziei na większe zarobki. Bo cóż pomogą te

[427] Por. przyp. 106.
[428] Por. przyp. 174.

zarobki, jeśli człowiek zniszczy zdrowie i przedwcześnie pomnoży liczbę inwalidów czy ofiar źle zorganizowanej pracy? Wołamy więc do organizatorów, kierowników i nadzorców pracy milionów ludzi: miejcie litość nad własnym ciałem! Nie dopuszczajcie do takiego marnowania sił ludzkich, by pracownicy nie byli już zdolni do niczego, chyba do biernego oporu lub do niesumienności w pracy.

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa Polski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia w dniach 2-8 października 1977 r., Warszawa, VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 187-188, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXXIII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Warszawa, VIII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 81-82.

77/44

Wróćmy na odcinek życia rodzinnego. Ileż tu jest sposobności do okazania współczucia i miłosierdzia, gdy zabraknie miłości i uczuć ludzkich, gdy zacznie władać samolubstwo. A tak często bywa! Raduje nas widok ojca z dzieckiem na ręku, ale smuci ojciec nietrzeźwy, tyran domowy, przed którym drży żona i dzieci. Raduje nas liczna rodzina, jako największe bogactwo Narodu, ale smuci wygasłe ognisko i pusta kołyska. Radują nas rodzice, którzy umieją podzielić swój czas między pracę zawodową i wychowanie dzieci w rodzinie, ale smucą takie matki, które wyżej stawiają pracę poza domem niż uruchomione serce macierzyńskie dla owoców swego łona. Zapewne, Polska potrzebuje rąk do pracy, ale Polska potrzebuje też i matek!

Szczególnego współczucia i pomocy wymaga rwący się w świat mały człowiek, który oczekuje samodzielności pod sercem matki. Trzeba uznać za okrucieństwo i pospolite morderstwo tak zwane „spędzanie płodu", dokonywane przez bezmyślne matki, niektórych ginekologów lub też położne. – Nauka coraz bliżej ujawnia nam tajemnice życia małego człowieka w łonie matki, który w kilka tygodni od poczęcia jest już w pełni rozwoju. Serce burzy się na myśl, że ta istota, mająca prawo do życia i do własnych dziejów, musi zginąć. Wzruszają nas „Listy do Matki"[429] i „Listy do nienarodzonego dziecka"[430], ogłoszone w prasie („Życie i Myśl").

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa Polski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia w dniach 2-8 października 1977 r., Warszawa, VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 188, Cz.

---

[429] Przypuszczalnie mowa o wierszu H. Schwaba, *Mamo, pozwól mi żyć. (Z pamiętnika nienarodzonego dziecka)*, w przekładzie M. Orłonia. Zob. W. Okoński, *Zabiłam moje dziecko*, Veritas, Londyn [1960], s. 5-6.

[430] O. Fallaci, *List do nienarodzonego dziecka*, „Życie i Myśl" R. 27 (1977), nr 6 (276), s. 58-62; taż, *List do nienarodzonego dziecka (2)*, „Życie i Myśl" R. 27 (1977), nr 7/8 (277/278), s. 102-110; taż, *List do nienarodzonego dziecka (3)*, „Życie i Myśl" R. 27 (1977), nr 9 (279), s. 44-50; taż, *List do nienarodzonego dziecka (4)*, „Życie i Myśl" R. 27 (1977), nr 10 (280), s. 88-98.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie na XXXIII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Warszawa, VIII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 82.

77/45

Gdy wchodzimy w tajemnicę Bożego Narodzenia, powinniśmy jak najbardziej głęboko spojrzeć w misterium Ojcowej miłości, która musiała się ujawnić. Miłości ukryć się nie da. Tym bardziej taka Miłość – największa, jaka jest w Bogu i jaką jest Bóg – szuka sobie wyjścia na świat. Chociaż dla doskonałości i szczęścia Boga Ojca nie było to potrzebne, jednakże potrzebne było dla nas ludzi. Ojciec wie, co dzieciom potrzeba. I dlatego śpieszy do nich.

Komu miał więc zlecić to zadanie, jeśli nie Synowi, który z Ojcem jest jedno? Któż bardziej mógł być wyrazicielem Ojcowych uczuć, jeżeli nie Pierworodny, który jest na łonie Ojca i który wszystko, co od Ojca usłyszał, opowie Jego dzieciom? Chrystus zapewnił nas o tym, mówiąc: „Oto wszystko uczyniłem jawnym". Nie ma tajemnic między Mną a wami, bo nie ma ich między Mną a Ojcem. – Ojciec Niebieski chciał, aby nie było tajemnic między Nim a nami. I w Synu swoim znalazł wspaniałego wyraziciela Ojcowej miłości ku nam. Wczuwając się w intencje Ojca, wiemy, że Bóg nie mógł inaczej wypowiedzieć się jak tylko przez całą swoją Istotę. A Jego Istotą jest właśnie Miłość. I nie mógł się bardziej ujawnić, jak tylko przez Tego, który stanowi odbicie Ojca, odbicie Jego uczuć i myśli, Jego zamiarów wiecznych i zbawczej woli. Jezus Chrystus jako Wysłannik Ojca jest wyrazicielem wszystkiego, co Ojciec nosi w swojej Istocie, w swoim Bóstwie. Możemy być pewni, że wszystko, co czynił Chrystus, począwszy od Zwiastowania, gdy poddał się wybranej przez Ojca Matce; wszystko, co czynił w Betlejem, Nazaret, na Kalwarii – było wolą Ojca. I chciał ją wypełnić do końca. Mógł więc śmiało powiedzieć ze szczytu krzyża: „Wykonało się!" wszystko, co zamierzyłeś, Ojcze, zostało wiernie wykonane. Wypełniając swe zbawcze zadanie mógł Chrystus i do nas powiedzieć: „Już nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi", dlatego, że wszystko, cokolwiek przyniosłem od Ojca, wam przekazałem. Nawiązałem między wami a Ojcem głęboką i trwałą przyjaźń.

Chociażby człowiek niekiedy nie dopisywał, bo nie zawsze umie docenić Bożą przyjaźń i odpowiedzieć na nią przyjaźnią, jednakże Ojciec Najlepszy nie zawodzi, jest wierny. Jego przyjaźń uzupełnia braki naszej przyjaźni. Bóg w swojej miłości i przyjaźni nie da się po prostu zdystansować; zawsze pozostajemy Jego dłużnikami i zawsze nam wiele nie dostawa z tego, co byśmy mogli okazać Bogu, który patrzy na nas przez pryzmat miłości.

Gdybyśmy chcieli jeszcze dalej iść w rozważaniach misterium Bożego Wcielenia i Narodzenia, w misterium wejścia Boga-Człowieka w życie ludzi na ziemi, moglibyśmy śmiało powtórzyć słowa jednego ze starochrześcijańskich pisarzy kościelnych: „Dlatego Bóg stał się Człowiekiem, aby człowieka ubóstwić”[431].

Psalmista niesłychanie odważnie mówi o człowieku: „Jesteście bogami”. Szokuje nas to określenie, bo wiemy, kim jesteśmy, jak bardzo nie dopisujemy. Jednakże sam Chrystus stanął w obronie tego właśnie miana dla człowieka. Gdy zarzucano Mu, że Synem Bożym się czyni, odpowiedział: „Przecież w Psalmie powiedziane jest o was: *dii estis*[432], a wiecie, że Pismo nie kłamie”. A więc jeszcze dalej, jeszcze głębiej, idzie penetracja Boga w sprawy ludzkie, bo bierze człowieka takiego, jakim on jest i powtarza w nim misterium Wcielenia Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka. Pragnie przez to człowieka ubóstwić i zbliżyć, jeśli nie naturą, to godnością i powołaniem, do tego obrazu, który ma Ojciec o każdym z nas. Aż do takich szczytów powołani jesteśmy. Stąd cały nasz wysiłek ludzki, wspierany łaską Bożą, zmierza do tego, aby, nie niszcząc natury ludzkiej, bo to nie leży w zamiarach Bożych, jak najbardziej przeniknąć nasze człowieczeństwo mocami Bożymi. Dlatego jest na ziemi Bóg-Człowiek, aby stał się prawzorem, programem i obrazem tego zadania i tego celu, do którego wszyscy jesteśmy powołani, cały lud Boży – ludzie żyjący w świecie, w powołaniu zakonnym czy kapłańskim.

S. WYSZYŃSKI, Do sióstr zakonnych archidiecezji warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 245-248, Cz.

77/46

Jezus Chrystus wybrał bardzo dobry moment na to, aby ogłosić nowe zadanie Maryi w świecie. Jak długo żył na ziemi, zdawało się ludziom, że Jej zadanie sprowadza się do służby Synowi. Ale na Kalwarii, gdy Chrystus odchodził do Ojca, wtedy przypomniał Jej, że jest Matką już nie tylko Bożego Syna, ale i naszą Matką. Tak Ją nazwał. Miał do wyboru inne tytuły, którymi mógłby przyozdobić Maryję. Mógł ogłosić Ją na Kalwarii Królową, jak my to dziś czynimy, a jednak ogłosił Ją Matką. Maryja od początku spełniała swoje posłannictwo macierzyńskie, spełniała je już wtedy, gdy była ciemność Wielkiego Piątku i nadzieje Wielkiej Soboty, spełniała je wobec Apostołów, którzy rozbiegli się jak kurczęta, gdy stracą opiekuńczą kokosz. Trzeba ich było skupić, zebrać, dodać im otuchy, przypomnieć: „Ufajcie,

---

[431] Św. Tomasz z Akwinu – „Jednorodzony Syn Boży, chcąc uczynić nas uczestnikami swego Bóstwa, przyjął naszą naturę, aby, stawszy się człowiekiem, uczynić ludzi bogami”. Zob. także konstytucja *Gaudium et spes*, 22.

[432] *Dii estis* (łac.) – bogami jesteście (Ps 82 [81], 6).

On zwyciężył świat!”. Największe zwycięstwo już dokonane! Skupiła ich wreszcie wokół siebie w Wieczerniku Zesłania Ducha Świętego i tam zaczęła pełnić swoje zadanie macierzyńskie wobec młodego Kościoła.

Nawet tak zda się wyizolowane obrazy Maryi, jak w Lourdes czy Fatimie, są tylko zewnętrznie wyizolowane, dlatego że rzeczywistość historycznych spotkań Maryi z ludźmi jest niezwykle macierzyńska. Czyż jej rozmowy z dziećmi – ze świętą Bernardetką w grocie w Lourdes, czy też w Fatima i na wzgórzach La Salette – nie wskazują na to, że Ona jest przede wszystkim Matką? Że ma uczucia macierzyńskie, że jest przedziwnie wrażliwa na ludzkie sprawy? Jak chociażby w La Salette, gdy mówiła o zagrożeniu chleba naszego powszedniego, o niebezpieczeństwie zniszczenia ziemniaków i zboża przez robaki. Opowiadała to dzieciom, a więc wchodziła w przedziwnie drobne, ludzkie sprawy. Maryja dobrze zrozumiała swoje zdanie, wyznaczone Jej na Kalwarii, bo jak Matka weszła w nasze sprawy, w sprawy codziennego chleba, o który kazał się modlić Chrystus. Weszła w kłopoty i troski każdej niemal rodziny. Ale nie ograniczyła się do tego.

Wiemy przecież z nauki Soboru, że macierzyństwo Maryi w Kościele ma wymiary nie tylko materialne, doczesne, ale mistyczne, duchowe. Dlatego nazywamy Ją Matką Mistycznego Ciała Chrystusowego – Kościoła. Ona to, z woli Jezusa Chrystusa, wewnętrznie nas karmi, żywi. Jak gdyby swoją macierzyńską pierś, którą podawała Jezusowi Dziecięciu, teraz podaje wielkiemu Chrystusowi, rosnącemu w Kościele – jak to wspaniale przedstawia malarstwo cysterskie. Oczywiście, jest to przenośnia artystyczna, ale odpowiadająca rzeczywistości duchowego wzrostu, rozrostu i procesu żywienia, jaki przez Maryję dokonuje się dziś w Kościele. My to widzimy na każdym niemal kroku. Ilekroć jesteśmy głodni, wystraszeni, wylęknieni, schorowani, wtedy łatwiej się nam z Nią porozumieć i coś od Niej otrzymać. Także i wy w ostatnich miesiącach z przerażającym uporem zanosiłyście modlitwy do Maryi, które w waszym rozumieniu musiały być wysłuchane. I tak też się stało.

Dzieci kochane! Dzisiaj jeszcze bardziej potrzeba głębokiego zrozumienia Bożego Macierzyństwa Maryi, które Ona sprawuje na ziemi i w całym Kościele powszechnym, niemal w każdym kraju katolickim, w każdej rodzinie i w każdym sercu. Nadal więc jest Matką. Możemy Ją widzieć na Kalwarii, pod Krzyżem, ale Ona jest, zawsze jest. I zawsze działa. Boże Narodzenie tak bardzo nam to przypomina. Czytania godzin kanonicznych, tak doskonale dobrane w posoborowym brewiarzu, odsłaniają nam pełnię funkcjonowania macierzyństwa Maryi we współczesnym świecie. A wiadomo, że gdy znajdziemy Matkę, to na pewno znajdziemy i Jej Syna. Ona bowiem żyje Jego energiami, tak jak Bóg-Człowiek żyje energiami Ojca. Dzięki temu wszystko się kojarzy, zespala, jednoczy tak, iż stanowimy

jakąś wielką, potężną jedność i całość. I nigdy nie jesteśmy samotni, wbrew temu, co w nastrojach chwilowych mogłoby się nam wydawać.

S. WYSZYŃSKI, Do sióstr zakonnych archidiecezji warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 249-250, Cz.

77/47

Dzisiejsza uroczystość uczy nas wielkiego szacunku dla człowieka i to dla każdego człowieka. Nawet dla tych maleńkich, najdrobniejszych ludzi, w których jest wielka mądrość Boża, znak Jego Miłości oraz czas darowany po to, aby mocami Bożymi rozwinął swoją osobowość. Trzeba więc uwierzyć ponownie, że człowiek jest wielkością. Do każdego człowieka trzeba odnieść się z ogromnym szacunkiem, bo każdy jest programem Stwórcy, który w jakimś wymiarze musi być wykonany dla całości zamiarów Bożych.

Modlimy się w tej Mszy świętej za wszystkie matki, które już poczęły i które oczekują przyjścia na świat swego dziecka, aby zrozumiały, że powstaje w nich wielkość – człowiek, aby doceniły i zrozumiały, że największym dokonaniem i największą radością jest to, że człowiek na świat się narodził. Człowiek, to znaczy istota, która niesie z sobą plan i program Stwórcy, który ma wykonać niezależnie od tego, czy chodzi o rzeczy wielkie, czy małe. Mają być one wykonane tak, aby nie zabrakło fragmentu przewidzianego dla tego właśnie człowieka, w wielkim planie Stwórcy.

Każdy człowiek jest potrzebny Stwórcy – Ojcu, który działa celowo, nie uprawiając nierozumnej nadprodukcji. Bóg zamierza, ukierunkowuje, wyznacza, programuje i wspiera człowieka, aby Boży plan wykonał. Każdy z nas jest nie tylko indywidualnym bytem, lecz jest współpracownikiem Stwórcy w Jego wielkim planie. A plan Boga to miłość, łaska i jedność, a wszystko – w Trójcy Świętej. Dlatego też żaden człowiek nie zasługuje na naszą niechęć, choćby ku temu były powody. Nigdy nie zasługuje na nasz osąd, bo to jest pozostawione Synowi Bożemu i nigdy nie zasługuje na złe traktowanie. Wysiłek człowieka i sprawdzian jego kultury duchowej polega na rozumieniu planu Stwórcy i dostrzeżeniu go w każdym człowieku.

Dzisiejsze święto jest wielkim programem, jak poświęcać się Bogu i Jego planom, aby wypełnić zadanie swego życia. Wartość życia i jego sens, wartość człowieka, jego wysoka godność, program życiowy i jego dzieje, które on przez swoje życie napisze, to wszystko są elementy wielkiego dzieła Stwórcy. Modlimy się o takie zrozumienie człowieka przez każdego z nas.

S. WYSZYŃSKI, Podczas Mszy świętej w święto Młodzianków, Choszczówka, 28 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 280-281, Cz.

1978

78/1

Episkopat Polski w swoich rozmowach z Władzami postuluje szerszy zakres wolności społecznej, zwłaszcza przywrócenie stowarzyszeń i bractw kościelnych, które działały dawniej. Kościół oczekuje również autentycznej prasy katolickiej i możności wydawania takich książek i wydawnictw, które usprawniłyby pracę umoralniającą Naród. Chodzi o oddziaływanie nie tylko przez ambonę i katechizację, ale też przez pracę społeczno-wydawniczą.

Episkopat często ogłasza swoje listy do wiernych. Jak wiemy, czytane są one z ambon. Nie możemy podawać wam ich w inny sposób, z pomocą środków przekazu społecznego. Pozostaje jedynie ambona.

Wsłuchując się w Listy biskupów dostrzegacie, że są one liczne i poruszają bardzo rozległą dziedzinę naszej życiowej rzeczywistości. Kościół oczekuje właściwej oceny Listów Episkopatu, które nie mają celów politycznych, ale przejawiają chęć pogłębienia formacji moralnej naszego życia społecznego i narodowego. Wystarczy, że przytoczę list[433], który był czytany w dniu 4 grudnia. Poruszał on szereg bolączek naszego życia. Musimy o nich mówić. Jesteśmy przecież we własnym domu, w rodzinie, mówimy do siebie, mówimy w trosce o nasze sprawy rodzime, narodowe, moralne. Dlatego też w tym wymiarze, a nie w innym, należy nasze Listy odczytywać. Może niekiedy prasa zagraniczna usiłuje wypowiedziom Episkopatu w listach nadać odmienny od naszych intencji charakter.

Pamiętajmy, że jesteśmy we własnym domu. Mamy prawo mówić do siebie szczerze i otwarcie, odsłaniać nasze słabości, wskazywać leki i jak je stosować. Niedawno Episkopat wydał list[434] w obronie życia w rodzinie. Pamiętajmy, że i ten list, chociaż odsłania szereg bolesnych problemów, jest wyrazem troski biskupów, która w tej chwili jest troską nie tylko Kościoła, ale całego Narodu, wobec niebezpieczeństwa wymierania, na co zwracałem uwagę od tylu lat! Dzisiaj widać wyraźniej zagrożenie bytu narodu, tak iż problem jest nie tylko religijny i moralny, ale nawet społeczny i bytowy. Musimy więc patrzeć na Listy biskupów polskich pod kątem naszych domowych potrzeb. I zgodnie z nimi należy te Listy odczytywać,

---

[433] *List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu narodu*, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 307-311.

[434] Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 314-317.

rozważać i wprowadzać w życie. Po tej samej linii musi pójść ocena różnych memoriałów, które Episkopat, zwłaszcza po swoich konferencjach, kieruje do odpowiednich władz państwowych. W tych memoriałach również poruszamy sprawy – że się tak wyrażę – domowe, rodzinne, które przede wszystkim interesują nasz Naród. Przypomnę tylko kilka memoriałów, które Episkopat skierował ku Władzom. A więc na przykład – memoriał o wolności religijnej[435] (1972); o wolności sumienia i wyznania młodzieży, zwłaszcza akademickiej[436] (1974); o sprawach istotnych dla kultury chrześcijańskiej narodu[437] (1974); w sprawie wychowania młodzieży, zwłaszcza wychowania seksualnego[438] – z tego samego roku. Następnie – w sprawie polityki ludnościowej[439]; wyczerpujący memoriał na rzecz korzystniejszych warunków dla życia rodzinnego[440]; potem – memoriał w sprawie projektu Kodeksu Pracy[441], w którym Episkopat dostrzegał konieczność poprawienia pewnych sformułowań na dobro ludzi pracujących; memoriał w sprawie cenzury dla pism

---

[435] *Memoriał do Rządu PRL o wolności religijnej jako podstawie normalizacji stosunków między państwem a Kościołem*, został uchwalony na 133 Konferencji Plenarnej Episkopatu we Wrocławiu 31 października 1972 r. *Komunikat 134 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 25 I 1973, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 123; *Komunikat 139 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 23 X 1973 (PO 43/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 136 .

[436] Zob. *Komunikat 139 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 23 X 1973 (PO 43/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 136.

[437] *Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL o ograniczaniu kultury chrześcijańskiej*, Kraków, 1973. Zob. także *Komunikat 159 Konferencji Biskupów Ordynariuszy*, Warszawa, 17 VI 1977 (PO 26/77), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 188.

[438] *Deklaracja w sprawie wychowania dzieci i młodzieży katolickiej w Polsce*, Warszawa, 15 IX 1973; *Memoriał w sprawie wychowania seksualnego*, Warszawa, 12 IX 1974. Zob. *Komunikat 137 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 18 VI 1973 (PO 25/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 132; *Komunikat 138 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 15 IX 1973 (PO 38/73), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 134; *Komunikat 143 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 21 VI 1974 (PO 26/74), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 145; *Komunikat biskupów o wychowaniu do życia w rodzinie*, Warszawa 11 III 1975, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 156-157 .

[439] *Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych Narodu Polskiego*, Warszawa,18 VI 1970 oraz Warszawa, 21 I 1977. Zob. *Komunikat 120 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 18 VI 1970 (PO 25/70), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 95.

[440] Zob. *Komunikat 157 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 11 II 1977 (PO 8/77), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 183.

[441] *Uwagi Episkopatu Polski do projektu Kodeksu Pracy*, Warszawa, 1 IV 1974. Zob. *Komunikat 158 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Częstochowa-Jasna Góra, 4-5 V 1977 (PO 20/77), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 185.

katolickich[442], oczekujący swobody w tej dziedzinie; oraz w sprawie budownictwa sakralnego[443]. Przytaczam te dokumenty tylko przykładowo, bo było ich znacznie więcej.

S. WYSZYŃSKI, *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 14-15, Cz.

78/2

Maryja, stale obecna w Kościele, w szczególny sposób obecna jest nieustannie w Polsce. Ileż jest na naszej ziemi miejsc łaskami słynących, które Bóg rozdziela przez Matkę Chrystusową! Sama Jasna Góra, która właśnie święci sześć wieków obecności Obrazu Pani Jasnogórskiej, jest tego najlepszym dowodem. Kościół pozwala nam modlić się i wierzyć, że Jej obraz dany jest ku obronie narodu naszego. Jakże często doświadczaliśmy i doświadczamy nadal prawdy tych słów liturgii! Możemy mówić śmiało, że nie tylko od dziesięciu wieków, od Chrztu Polski, ale w szczególniejszy jeszcze sposób od sześciu wieków Maryja jest obecna w dziejach naszego narodu i zawsze gotowa do pomocy.

Dlatego też wspólnie zastanawiamy się dziś, jak przygotować się na Nawiedzenie Maryi, na spotkanie Gniezna i archidiecezji gnieźnieńskiej z Obrazem Pani Jasnogórskiej. Zapewne będzie się o tym jeszcze dużo mówiło. Będą o tym mówili biskupi i kapłani archidiecezji, i wszyscy ludzie ożywieni Duchem Bożym. Ale przede wszystkim musimy pamiętać, że Obraz, który do nas przyjdzie, ma nam przypomnieć uległość Chrystusowi, tak jak ulegli byli słudzy w Kanie Galilejskiej na głos Maryi: „Cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie!”.

Mamy przygotować się na Nawiedzenie. Czas najwyższy, abyśmy to przygotowanie rozpoczęli. Musimy umieć oczyścić nasz Dom Gnieźnieński – nasze miasto, archidiecezję, wszystkie parafie, miasta, miasteczka i wsie, wszystkie serca i wszystkie rodziny. Wszędzie, gdzie ludzie pracują, wszystkie instytucje i ośrodki pracy! Musimy wszystko uporządkować, przywrócić ład moralny. Nie możemy oczekiwać owoców Nawiedzenia, jeżeli nie zaczniemy od wymiecenia śmieci z naszych serc, z naszego życia rodzinnego, zawodowego i społecznego.

---

[442]Zob. *Komunikat 157 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 11 II 1977 (PO 8/77), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 182.

[443] Zob. *Komunikat 116 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 1 X 1969 (PO 40/69), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 85; *Komunikat 117 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 16 I 1970 (PO 3/70), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 87; *Komunikat 129 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 11 II 1972 (PO 40/69), w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, Pallotinum, Poznań 2006, s. 110-111.

Bez przywrócenia ładu moralnego, „wóz Polski”, grzęznący w błocie kryzysów, nie ruszy naprzód. Już dzisiaj Polacy to rozumieją. Widzą to nawet ci, którym wydawało się, że wzrost dobrobytu w Polsce rozwiąże wszystkie trudności i kłopoty, doprowadzi do ładu i pokoju społecznego. Wiemy z doświadczenia, jak bardzo daleko jest do tego ideału. Coraz częściej słyszymy o najrozmaitszych bolączkach, o różnych kryzysach, które pojawiają się jak grzyby po deszczu. Słyszymy ciągłe narzekanie.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Maryjnego Roku Nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 48-49, Cz.

78/3

Współcześnie rodzą się nowe schorzenia moralne, społeczne, zawodowe. Narastają nałogi życia osobistego i rodzinnego – o czym tak często słyszycie z listów Episkopatu Polski. Wystarczy, że przypomnę list z 4 grudnia[444], czy list czytany w uroczystość Świętej Rodziny[445]. Dokumenty te odsłaniają rany duszy naszego narodu. Wiele z tych ran powstało już w okresie powojennym, zwłaszcza nietrzeźwość, niemoralność, wrogość wobec nowego życia, wielki spadek przyrostu naturalnego ludności, złodziejstwo i łapownictwo, o którym musimy odważnie mówić i przyznać się otwarcie do wielu win. A nadto – upadek wzajemnego szacunku Polaków do siebie, co staje się niemal przysłowiowe.

To wszystko ludzie trzeźwi widzą i zaczynają rozumieć. Widzą, że osiągnięcia gospodarcze, największe sukcesy ekonomiczne nie rozwiążą naszych domowych problemów życia narodowego. Jeżeli nie podniesie się poziom moralny naszego życia, jeśli wielu naszych wad nie wykorzenimy, możemy doprowadzić do ruiny nie tylko życia państwowego, ale i narodowego. Chociaż wiemy, że wytrzymałość narodu jest większa aniżeli wytrzymałość państwa, bo państwo polskie upadało, a naród trwał duchem, to jednak demoralizacja życia osobistego, rodzinnego i zawodowego może doprowadzić do zniszczenia życia narodowego i naszej rodzimej, i narodowej kultury. Byłoby to wielkie nieszczęście, nie dające się niemal naprawić.

Powtarzam, Najmilsi, „wóz Polski”, który grzęźnie w wielkim błocie kryzysów, nie ruszy naprzód, dopóki my sami nie odmienimy naszych serc, naszej postawy, naszej moralności rodzinnej, społecznej, zawodowej i publicznej. Dzisiaj przekonujemy się, że nie tylko chrześcijanin, katolik, ale i mąż polityczny musi być człowiekiem moralnym, wiążącym się ściśle z nakazami Ewangelii Chrystusowej. Dopiero tacy ludzie, którzy zawierzą Ewangelii,

---

[444] Por. przyp. 433.
[445] Por. przyp. 389.

którzy połączą prawdę z miłością, którzy będą szukać Chrystusowego pokoju i sprawiedliwości wyższej, niż ludzka, zdołają odnowić oblicze ziemi ojczystej.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Maryjnego Roku Nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 49, Cz.

78/4

Chrześcijańscy rodzice, którzy wprowadzają przez chrzest dzieci swoje do nadprzyrodzonej społeczności Chrystusowej, są odpowiedzialni za chrześcijańskie wychowanie i życie w rodzinie, za udostępnienie i umożliwienie poznania prawd wiary świętej, zwłaszcza w katechizacji, za dobry przykład życia rodzinnego, za wierność przykazaniom Bożym i kościelnym. Mężowie są odpowiedzialni za wzór takiej miłości, jaką „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie" (Ef 5,25). *Rodzina katolicka* jest bowiem doniosłą komórką życia Kościoła; musi więc być zdrowa i przykładna, musi być szkołą wychowania chrześcijańskiego, a nawet cnót religijnych, moralnych, społecznych, zawodowych, narodowych i obywatelskich.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy*. Wezwanie Prymasa Polski na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Gniezno – Warszawa, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 53, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy.* Wezwanie na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Warszawa-Gniezno, 2 II 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 92.

78/5

Broniąc życia dzieci w rodzinach, Kościół ukazuje potężny bodziec pracy ludzkiej i chrześcijański jej sens – żywicielki ust dzieci, niemowląt i ssących nie tylko pierś matczyną, ale i owoce pracy rodziców. Właściwy duch pracy ludzkiej zdoła przemienić pogląd na pracę, która ma być wzajemną służbą społeczną, w duchu sprawiedliwości zamiennej i społecznej. Wtedy praca będzie przeniknięta moralnymi nakazami zobowiązań, z których należy wywiązywać się „nie służąc tylko pozornie, aby się ludziom podobać, ale jako słudzy Chrystusowi wolę Bożą wypełniając z serca, służąc z dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom…" (Ef 6,6-7).

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy*. Wezwanie Prymasa Polski na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Gniezno – Warszawa, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 55, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy.* Wezwanie na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Warszawa-Gniezno, 2 II 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 95.

78/6

Rozważamy najpierw rzeczywistość życia, albowiem przez grzech śmierć zajrzała w oczy Rodzinie ludzkiej i wlecze się ona za dziejami ludzkimi w różnych postaciach. W czasach dzisiejszych na przykład – widmo śmierci dzieci nienarodzonych, ta przedłużająca się istna „rzeź betlejemska". A jednak właśnie ta osoba, przez którą śmierć weszła w rodzinę ludzką, jest powołana do przekazywania życia. Jest nią matka wszystkich żyjących, Ewa, jak nazwał ją Adam.

Mogłoby to wyglądać na ironię losu, ale tak nie jest. W zasadzie bowiem program Boży jest utrzymany, a chwilowe odejście od tego programu tworzy tylko sytuację nienaturalną. Bóg jednak jeszcze w raju zapowiedział nową Matkę życia i Jej „błogosławiony Owoc". Już wtedy przewidywane Wcielenie oznacza wejście życia Bożego w życie ludzkie i naprawę ludzkiej natury. Nową Matką życia będzie Matka Jezusa Chrystusa, który sam jest Życiem. Przez Niego Maryja stanie się Matką życia dla nas wszystkich.

A oto na krzyżu toczy się walka między śmiercią a życiem, między programem śmierci a programem życia. Program śmierci – bluźni Bogu, program życia – budzi nadzieję: „Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju", „Mors et vita duello conflixere mirando. Dux vitae mortuus regnat vivus" – „Śmierć i życie starły się w przedziwnym pojedynku. Wódz Życia wprawdzie obumarły, ale króluje żyjąc" (hymn: Victimae Paschali[446]).

Gdy „Wódz Życia" zda się kończy swoje zadania, pozostaje pod krzyżem Matka Życia, Maryja, gotowa nadal pełnić swoją misję. Podobnie było w raju. Główny winowajca królestwa śmierci, Adam, staje się bierny, traci inicjatywę, umie tylko oskarżać. Ale Bóg Życia nie odebrał inicjatywy matce wszystkich żyjących – Ewie. Zapowiedział, że ona będzie rodzić życie. Chociaż przyczyniła się do śmierci i wcześniej była matką śmierci niż życia, jednakże będzie oczyszczać się i odmieniać przez to, że w „boleściach rodzić będzie" życie, a więc nadzieję. I ta nadzieja jest konsekwentna. Potrzebna jest nowa Matka Życia. Jest nią Bogurodzica. Ona także rodzi w boleściach – przez mękę swojego Syna umierającego na krzyżu – Życie z Boga wzięte. Gdy Jezus Chrystus nie miał już nic do zdziałania, gdy wszystko się wykonało, gdy na krzyżu znalazł się On, „błogosławiony Owoc Jej życia" – Maryja przez boleść rodzi nowe życie – Boże, nadprzyrodzone. Staje się Matką w porządku

---

[446] *Victimae Paschali laudes* („Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary") – łacińska sekwencja będąca częścią rzymskokatolickiej Mszy św., przypisana na niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, dozwolona w czasie oktawy.

łaski, Matką Kościoła, wszystkich dzieci Bożych. Tak więc program Boży utrzymuje się i trwa nadal.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 173-174, Cz.

78/7

Oto konsekwencja Bożych planów od Raju poprzez Nazaret i Kalwarię, aż po grób Chrystusa. Zawsze ktoś jest nosicielem programu Stwórcy – a więc życia, bo „Życie jest światłością ludzi" i Bóg „nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył". Ten program nadal jest wykonywany i trwa. I jeżeli kto, to właśnie kobiety, powołane przez Chrystusa, który ich nie odtrącił, a nawet się nimi otoczył, mają być apostołkami życia, głosicielkami i obrońcami życia.

Spotkanie Chrystusa z mężczyznami, z Uczniami idącymi do Emaus to pierwsze przebłyski kontaktu Zmartwychwstałego z „Adamami". Ale uprzedziły ich „Ewy", niewiasty idące wczesnym rankiem do grobu, aby dowiedzieć się, że Chrystus żyje. Najpierw Chrystus kobietom powiedział, że mają głosić życie i Zmartwychwstanie, dopiero później znajdą się Apostołowie. Jak na Kalwarii ich nie ma, niewiele jeszcze wiedzą, a one są i czuwają. Jak w Raju Bóg Ewie, nie Adamowi, powiedział: „Owoc twojego życia zetrze głowę węża", podobnie Jezus oznajmił Magdalenie, że On starł już głowę węża, że program zapowiedziany przed wiekami już się realizuje.

Tam Ewa odbiera wiadomość o Bożym programie, a tu Maria Magdalena. Tam i tu kobieta – grzesznica, ale obydwie służą życiu. Bo nie grzech jest najważniejszym problemem, tylko życie. Ono jest światłością ludzi. Może kobieta zgrzeszyć, ale nie traci przez to mocy przekazywania życia. Dlatego też, gdy „zamknął słodką Jezus mowę", pozostała pod krzyżem Maryja. Ta, która ogłosiła „Magnificat", orędzie życia i odrodzenia.

Wyrazem, symbolem i wykonawcą Bożego programu dotyczącego życia jest zawsze kobieta: Ewa – choćby urodziła Kaina; Maryja z Nazaret, która urodzi Jezusa, i wreszcie Magdalena, która zwiastować będzie Apostołom, że Jezus żyje. Zawsze kobieta utrzymuje się na linii Bożego planu, ponieważ ona kształtuje w sobie i wydaje życie nawet wtedy, gdy zdaje się, że wszystko obumarło.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 174-175, Cz.

78/8

Rozumiemy, co znaczy powiedzenie Stwórcy w Raju: „Uczyńmy pomoc jemu podobną". Adam zawodzi. Wprawdzie Ewa także sprzeniewierza się Bogu, ale ona rodzi nowe życie, ratuje linię genetyczną ludzkości. W Betlejem, Nazaret, na drodze krzyżowej i na Kalwarii Jezus wydaje się bezradny, ale jest przy Nim Matka, która zgodnie z deklaracją Stwórcy: „Uczyńmy pomoc jemu podobną", wypełnia Boży program – niosąc pomoc drugiemu Adamowi, Jezusowi.

Po Zmartwychwstaniu Jezus nie ukazuje się jeszcze uczniom, ale pomoc już działa. Jezus Zmartwychwstały nikogo wokół siebie nie widzi. Gdy wstał z martwych, porządnie pozwijał okrycie głowy i szaty, wyszedł przed grób, a tu nie ma nikogo. Ani Nikodema, ani Józefa z Arymatei, setnika czy Apostołów. „Napatoczyła się" tylko ta biedna grzesznica, jak gdyby dziedziczka pierwszej grzesznicy z raju. W tej chwili ona jedynie jest pomocą dla Jezusa. Jeszcze nie bardzo się orientuje, kim jest Ten, z którym rozmawia, ale przyjmuje Jego mandat: „Idź do moich braci i powiedz im" (J 20,17). Bądź mi pomocą, bo nikogo tu nie ma. Wszyscy gdzieś zginęli, każdy poszedł w swoją stronę, a „Pan złożył na Mnie nieprawość was wszystkich". Ratuj więc sytuację! Leć do Galilei i powiedz uczniom moim... Bagatela! Galilea gdzieś hen daleko! A jednak ona biegnie. Po drodze opowiada, że Pan żyje, jest świadkiem życia. […] Wiele razy kobiety, które widziały Jezusa Zmartwychwstałego, spotkały się z niewiarą otoczenia. Co to jest? Coś się wam znowu uroiło, ale my nie wierzymy! A Jezus – zgodnie z planem Stwórcy w raju – otrzymuje pomoc właśnie od niewiast, które głoszą Jego Zmartwychwstanie. One są od przekazywania życia, one są nosicielkami życia, a w tej chwili o to idzie, aby wieść o Życiu przekazać dalej, aby ogłosić światu, iż Życie, które jest światłością ludzi, zwyciężyło śmierć.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 176-177, Cz.

78/9

Mówimy o kobiecie w okresie wielkanocnym na znak, że jej posłannictwo jest nadal aktualne, pomimo licznych zawodów i tak częstej niedoceny, z jaką ze strony „rasy mocnej" spotykają się nadal kobiety.

Mówimy też obecnie wiele o apostolstwie Maryjnym w duchu pomocy Kościołowi. Zmierza ono do upowszechnienia i pogłębienia w Polsce i w świecie czci Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej oraz do upowszechnienia idei pomocy i oddania się Jej za Kościół Chrystusowy. Mówimy również o pracy apostolskiej wśród dziewcząt i kobiet, o prowadzeniu

ich za Maryją do Chrystusa, aby przez odrodzoną kobietę odnowiło się w duchu chrześcijańskim życie rodzinne, społeczne i narodowe. […]

Możecie jednak pytać, dlaczego wasze apostolstwo ma być Maryjne, dlaczego skierowane przede wszystkim do kobiet i dziewcząt? Odpowiedź na to znajdujemy w postępowaniu Boga. Ojciec Niebieski nie z Adamem rozmawiał o misji człowieka, lecz z Ewą. Powiedział: Ty będziesz przekazywała życie. Podobnie Jezus na Kalwarii przemówił najpierw do swojej Matki, a po Zmartwychwstaniu do tej, która „wielce umiłowała", chociaż skalana była w swoim osobistym życiu. Ojciec wybrał Synowi na Matkę taką Niewiastę, która była Niepokalanym Poczęciem, ale Chrystus apostolskie posłannictwo do swoich uczniów zlecił takiej, która wiele grzeszyła, ale także wielce umiłowała, jakby chciał zaznaczyć, że nie przyszedł zbawiać świętych, ale grzeszników. Wybrał nawróconą grzesznicę i posłał ją do uczniów: Właśnie ty, która wiele zgrzeszyłaś, której wiele przebaczono, idź i opowiedz, że wstałem z martwych, żyję i podążam przed nimi do Galilei.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 177-178, Cz.

78/10

Dlatego i my przede wszystkim do kobiet i dziewcząt zwracamy się z wezwaniem do niesienia pomocy. Przez pracę moralno-religijną, naukowo-wychowawczą i społeczną pragniemy uwrażliwić je na odwieczny plan Ojca stworzenia, który powołał kobietę do życia na obraz i podobieństwo swoje jako pomoc ku wywyższeniu człowieka. Bóg dzieło zniszczenia w raju naprawił nadobficie przez Owoc żywota Maryi, dając światu do zrozumienia, że jeżeli człowiek upadł przez niewiastę, musi przez niewiastę być podźwignięty.

Chcemy obudzić w kobietach zdrową ambicję chrześcijańską – pomagania Bogu Ojcu, Chrystusowi i Jego Kościołowi w dziele odmiany świata przez ich ofiarną i apostolską służbę. Pragniemy je tak wychować, aby weszły we wszystkie dziedziny życia i działania, zgodnie ze swą kobiecą, macierzyńską naturą, wnosząc w ludzką kulturę wartości kobiece, dane im przez Stwórcę. Do obojga powiedział Bóg: „Czyńcie sobie ziemię poddaną", jednakże Ojciec Niebieski i Jego Boży Syn zaczynali dzieło odnowy świata od właściwości duchowości kobiecej.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 178-179, Cz.

78/11

Dlatego chcemy uświadomić kobiecie jej właściwe zadanie, przywrócić jej kobiece oblicze wolne od wynaturzeń i zboczeń, błędnych prądów społecznych, które budzą wśród nich niezdrowe ambicje ze szkodą dla niezastąpionych niczym i przez nikogo obowiązków własnych.

Przeżywaliśmy przez kilkanaście lat obsesję negacji kobiecości. Chęć wyrzeczenia się jej – nawet przez świat kobiecy – dominowała tak bardzo, jak gdyby było ujmą dla człowieka urodzić się kobietą. Pod tym względem wiele zdziałano w ostatnich czasach. Nie tylko od strony mody, która wynaturzała kobietę, zniekształcając jej sylwetkę, ale i od strony pozycji społecznej w życiu narodu. Usiłowano za wszelką cenę wyciągnąć kobietę z domu, ośmieszając jej dotychczasowe zainteresowania i zadania, bo potrzebna była do pracy w produkcji. Przed rokiem 1850 kapitalistom były potrzebne w fabrykach kobiety, aby skutecznie konkurowały z pracą robotników i w ten sposób wpływały na obniżenie płac. Chciano zdobyć tańszą siłę roboczą, a więc wezwano kobiety do fabryk i kopalń.

Ale dlaczego komuniści, a więc ludzie wyzwalający proletariat, ulegli tej samej pokusie? Dlaczego wyrwali kobietę z życia rodzinnego i wepchnęli do fabryk, hut, do ciężkiego przemysłu i robót drogowych? Dlaczego to zrobiono? Może także dlatego, aby mieć tanią robociznę? Powraca więc kapitalistyczna mentalność, przed którą ani komunizm, ani marksizm się nie obronił.

Obecnie spotykamy się z nowym problemem, o którym mówiłem już z kompetentnymi czynnikami. Jest nim eksport fachowej siły roboczej. Po co wywozi się ludzi z kraju – pytałem – jeżeli brak u nas rąk do pracy? Jeżeli nowe fabryki są zatrudnione zaledwie w 50 czy 60 procentach dla braku ludzi, dlaczego nadal wysyła się za granicę zespoły kontraktowych robotników? Co więcej, wysyła się specjalistów, rozdzielając rodziny. A przecież nie przybędzie rąk do pracy we własnym organizmie ekonomicznym bez prymatu rodziny i prymatu kobiety w domu.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 179-180, Cz.

78/12

I oto w latach 1977-1978 we wszystkich gazetach zaczyna się bić na alarm: Kobieta do domu! Niech będzie obecna w rodzinie, bo inaczej Naród nam wymrze. Na ten temat nareszcie politycy zaczynają mówić. Szczerze czy nieszczerze, ale już zabierają głos. Już nie tylko my, słudzy Kościoła, ukazujemy te problemy, ale oni sami to czynią. Zaczynają wołać:

„Kobiety, na pomoc Polakom!” – Jest to niejako pogłos woli Stwórcy w raju: „Uczyńmy pomoc jemu podobną”. Program Stwórcy jest zawsze aktualny. Kiedyś była potrzebna pomoc Adamowi, potem potrzebna była pomoc Chrystusowi – w Nazaret, na Kalwarii i po Zmartwychwstaniu. Znalazła się grzesznica, jak Ewa, Magdalena, ale Chrystus nie odtrąca jej pomocy, chociażby się zdawało, że jest niegodna odrodzonego, odnowionego przez Zmartwychwstanie Boga-Człowieka. Nie wolno było Ewie wyrzekać się kobiecości, nie wolno było Maryi w dniu Zwiastowania wyrzec się kobiecości, chociaż nie wiedziała „jak się to stanie”. Nie wolno było Chrystusowi zrezygnować z pomocy Matki i nie wolno Mu było zrezygnować z pomocy innej kobiety po Zmartwychwstaniu. Musiał się posłużyć tą pomocą. A więc – na pomoc Adamowi, Rodzinie ludzkiej, rodzinie domowej; na pomoc narodowi i Kościołowi, na pomoc dzisiejszemu ustrojowi – winny stanąć kobiety. Nie ma innej rady. Ciągle jest aktualny program Boga: „Uczyńmy pomoc”. Jest pomoc, tylko trzeba jej dać pole do działania. Stąd słuszny jest zamiar zmierzający do uświadamiania kobiecie jej właściwych zadań.

S. WYSZYŃSKI, *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 180-181, Cz.

78/13

Takich sytuacji trudnych jest dużo. Dzisiaj na przykład często doradza się nam: Kościół jest zbyt nieustępliwy, zbyt zawężony. Niechby Kościół trochę inaczej rozumiał Ewangelię, trochę ustąpił. Niechby nie był taki wymagający, zwłaszcza w dziedzinie życia rodzinnego i małżeńskiego. Iluż to mądrych ludzi po ukazania się encykliki Ojca Świętego „Humanae vitae”, doradzało Kościołowi, aby nie wtrącał się w te sprawy. A Ojciec Święty, biskupi i kapłani powiedzieli twardo: Nie! Trzeba raczej Boga słuchać aniżeli ludzi. Bo idzie o obronę godności człowieka, aby nie był on tylko zwierzęciem zmysłowym, ale istotą rozumną, posługującą się swoimi szlachetnymi władzami i właściwościami dla rozumnego celu przekazywania życia. Nie mogliśmy posłuchać doradców. Dziś, po dziesięciu latach od ogłoszenie encykliki, gdy nawet w naszej Ojczyźnie widzimy następstwa swobody zmysłowej w życiu rodzinnym, wszyscy stwierdzają, że postawa Kościoła była słuszna, że jest on jedynym obrońcą godności człowieka żyjącego w rodzinie. Tylko Kościół gwarantował należyty rozwój życia narodowego.

Pamiętam, gdy ukazała się ustawa dopuszczająca rozwody[447] i przerywanie ciąży[448], przez szereg lat walczyłem niemal samotnie, tłumacząc Warszawie, że jeżeli ustawy te wejdą w życie i wytworzą nowy obyczaj, to stolica porośnie trawą, zabraknie ludzi do pracy. Kiedyś, kilka lat temu – było to w zimie – wnoszono do kliniki kobietę. Przyszła jej godzina. Sterty śniegu leżały na ulicy przed szpitalem. Trudno się było dostać. Sanitariusze potknęli się i kobieta spadła z noszy. Spowodowało to przedwczesny poród i śmierć dziecka. Dlaczego nie uprzątnięto śniegu? Bo nie ma ludzi! – odpowiedziano. Nie ma ludzi! Dlatego też był wypadek i człowiek się nie narodził. Nieraz w prasie pada pytanie: Skąd weźmiemy ludzi? Wybudowaliśmy nowe kombinaty, olbrzymie fabryki i są one zaledwie w 60% obsadzone – bo brak ludzi. Pisano o tym nawet w „Polityce". A dlaczego nie ma ludzi? Dlaczego dzisiaj nie tylko kapłani, ale i politycy wołają, że trzeba na gwałt zmienić politykę ludnościową. Trzeba otoczyć rodzinę większą opieką! Trzeba dać kobiecie lepsze warunki pracy, umożliwić jej wykonanie zadań rodzinnych i wychowawczych. A dzisiaj już cała Polska o to woła i krzyczy. Kiedyś, pamiętam, sam jeden mówiłem, że kobieta, która pracuje ze względu na swoje wysokie kwalifikacje specjalistyczne i jest potrzebna w programie gospodarczym, a jednocześnie jest matką wychowującą dzieci, powinna być zatrudniona na pół etatu, a płacę mieć za pełny wymiar godzin, aby mogła wychować największy skarb narodu – dzieci. Nazwano to wtedy „osobliwą polityką i socjologią Prymasa Polski". A to dyktowało mi moje kapłańskie sumienie. Może gdybym był politykiem, nie miałbym odwagi tego mówić. Ale gdy jestem kapłanem, mam obowiązek tak mówić, bo „trzeba raczej Boga słuchać anieli ludzi". […]

Takie oto myśli snujemy dziś, gdy Najdostojniejszy Arcypasterz gdański[449] raduje się, że rozbudowawszy seminarium, może teraz w prawdziwym Betlejem wychowywać kapłanów, których będzie posyłał do każdej owczarni parafialnej, na każdy odcinek życia Kościoła. Może ktoś powiedzieć, że taka postawa komplikuje życie. Zapewne, kapłani nie są łatwym elementem obywatelskim w państwie. Jednakże wszystko, czego nauczają, chociaż niekiedy w sposób wymagający, krępujący sumienia, czynią dla duchowego zdrowia całej społeczności – rodzinnej, narodowej i państwowej. Jesteśmy trudnymi obywatelami, broniąc niezależności

---

[447] Zob. Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie (Dz.U. 1945, nr 048, poz. 270); Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. 1964, nr 9 poz. 59).

[448] Zob. Ustawa z dnia 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza (Dz.U. 1950, nr 050, poz. 458) oraz por. przyp. 238.

[449] Ks. bp Lech Kaczmarek (1909-1984), biskup pomocniczy gdański w latach 1959-1971. Od 1971 do 1984 odynariusz diecezji gdańskiej. W 1980 zapewnił posługę duszpasterską strajkującym w zakładach pracy oraz w strukturach NSZZ „Solidarność".

posłannictwa kapłańskiego, ale na pewno polscy biskupi i kapłani szkody rodzinie, narodowi i państwu nie przynoszą. Dlatego trzeba się pogodzić z tymi „trudnymi obywatelami", wiedząc, że Kościół w Polsce nigdy ojczyźnie naszej nie zaszkodził.

Drogi Biskupie, Arcypasterzu gdański! Może w tych rozważaniach odbiegliśmy nieco za daleko, ale nie sądzę. Kładziesz fundament pod nowe „Betlejem", gdzie z Chrystusa, Wiecznego Kapłana, będą się rodzili nowi kapłani, pasterze, których ty przez drzwi będziesz posyłał do owczarni. Gorąco ci dziś życzymy, abyś w swej pracy, do której dołożyłeś tyle trudu, idąc za przykładem twoich poprzedników, miał jak najwięcej duchowej wolności, która nie jest swawolą, lecz ładem pragnienia, myśli i działania. Tego ci życzę. W takich warunkach na pewno będziesz kształtował powołanych przez ciebie młodzieńców na obraz i podobieństwo Chrystusa, Wiecznego Kapłana, który obiecał: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

S. WYSZYŃSKI, *Wolność posłannictwa hierarchicznego zabezpiecza wolność sumień.* Poświęcenie seminarium diecezjalnego, Gdańsk-Oliwa, 16 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 199-201, Cz.

78/14

Gdy niemal w progu naszego domostwa diecezjalnego staje Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja, pytamy siebie: Jak Ją przyjmiemy? Jakie mamy najpilniejsze zadania do wykonania, aby Ją godnie przyjąć? Zapewne powiedzą to wam obecni tutaj zaproszeni przez nas i tak ochotnie podejmujący się tego zadania ojcowie misjonarze, którzy mają przygotować diecezję na jej spotkanie z Maryją Jasnogórską. Ja, wasz Biskup i Pasterz, uprzedzam niejako ich i już dzisiaj mówię: chcemy przyjąć naszą Gospodynię jako ludzie trzeźwi. Bo największą bodaj klęską, która gnębi nasz naród, jest nietrzeźwość. Niedawno na konferencji działaczy społecznych, jeden z wykładowców przedstawił ku zdumieniu wszystkich, jak straszliwa jest w naszym kraju klęska alkoholizmu. Nie chcę nawet przytaczać cyfr, które przytoczył. Czy mielibyśmy trwać w nietrzeźwości, w stanie zamroczenia wtedy, gdy ma do nas przyjść najwspanialsza nasza Matka i Królowa? Czy nie warto postanowić i podjąć jako pierwsze zadanie na czas Nawiedzenia i po nim: Niech nasza archidiecezja wytrzeźwieje! Niech spadnie procent zużycia alkoholu, który według ostatnich obliczeń jest ogromnie wysoki – 8 litrów czystego spirytusu przypada na statystycznego Polaka. Mniejsza z tym, czy jest dzieckiem, czy chorym, czy niepijącym.

Czy nie czas najwyższy, gdy kończy się Nawiedzenie w Polsce, podjąć program wytrzeźwienia Narodu, abyśmy stanęli mocno na nogach, nie chwiali się na wszystkie strony, abyśmy zaczęli chodzić prosto. Trzeba jednakże obudzić sumienia wszystkich, abyśmy nie

oglądali się na tych, którzy dają nam zły przykład, lecz sami zobowiązali się do trzeźwości. Trzeba obudzić sumienie, aby zdawać sobie sprawę jak wielka jest nasza odpowiedzialność za życie własne i rodziny, za życie Narodu i Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie*. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 230-231, Cz.

78/15

Następne zadanie – przywrócić pokój i zgodę w rodzinach! Wiecie, że przychodzi do nas Najlepsza Matka Rodzicielka, która stworzyła w Nazaret Świętą Rodzinę. Odwołujemy się więc do rodzin naszej archidiecezji, wzywając je: weźcie za przykład Świętą Bożą Rodzicielkę, tak jak tyle świętych matek w Polsce, jak spoczywająca tu niedaleko, na wzgórzu franciszkańskim, święta Jolanta[450], której relikwie są przed nami – święta Jadwiga[451], także matka. Pragnęlibyśmy, aby na czele naszych rodzin stanęły święte matki i święci ojcowie. Już dzisiaj w naszej wspólnej modlitwie zanośmy prośbę do Boga o pokój i zgodę w rodzinach.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie*. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 231-232, Cz.

78/16

Z poprzednim zobowiązaniem wiąże się szczegółowe zadanie – przywrócić godność kobiety – żony i dziewczęcia! Polska, która słynęła z poszanowania kobiet, obecnie ten szacunek zatraca. Może kobiety same są częściowo temu winne. Ale jak powiedziałem, nie oglądajmy się wokół i nie szukajmy winowajców. Chciejmy zaczynać od siebie. Dlatego obok zadań, które sobie stawiamy: wytrzeźwieć, obudzić sumienia, przywrócić pokój i zgodę w rodzinach, podejmijmy również i to zadanie: przywrócić godność kobiety, żony, córki, siostry, mając przed oczyma najpiękniejszy wzór – Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi.

Może coś więcej jeszcze moglibyśmy przyrzec? A może naszej gospodarnej Pani i Matce, która do nas przychodzi, powiemy: Będziemy zwalczać wśród siebie nienawiść społeczną! Będziemy starać się o opanowanie naszego języka i odruchów, o niewszczynanie sporów, kłótni i walk wzajemnych, o wygaszanie ducha nieprzyjaźni. O, jak bardzo Ojczyźnie naszej

---

[450] Bł. Jolanta (1244-1303/1304), żona Bolesława Pobożnego; fundatorka klasztorów franciszkańskich; beatyfikowana 14 czerwca 1827 przez Leona XII; patronka archidiecezji gnieźnieńskiej.

[451] Św. Jadwiga Śląska (1178/1180-1243), żona Henryka I Brodatego, fundatora kościołów i klasztorów; kanonizowana 26 marca 1267 przez Klemensa IV; patronka Polski i Śląska.

i Kościołowi potrzebna jest głęboka, wewnętrzna zgoda i pokój! A któż to uczyni? Nikt jej nam nie przyniesie. Nie wystarczy podpisywanie papierów, aby zniknęła nienawiść. Trzeba ją w swoim sercu dostrzec i stamtąd usunąć precz, aby nie było dla niej miejsca. Serce dane jest człowiekowi dla miłowania Boga i ludzi, bo każdy jest owocem Ojcowej miłości. Nie ma ani jednego człowieka, którego by Bóg nie miłował. Każdego z nas powołał do bytu z miłości. Dlatego też naszym zadaniem życiowym powinno być, abyśmy wszyscy społecznie, wzajemnie się miłowali.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie*. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 232, Cz.

78/17

Wśród zadań, które podejmujemy jako nasz dar na spotkanie kopii Obrazu Pani Jasnogórskiej, niech będzie – przezwyciężanie wszelkiej nienawiści i niechęci społecznej, opanowanie języka, dawanie dobrego przykładu dzieciom i młodzieży. Jeśli nasza młodzież, która tak często krytycznie patrzy na rodziców, ma się czegoś nauczyć od nas, to niech się nauczy ducha pokoju, trzeźwości, opanowania odruchów złości, gniewu, popędliwości. Niech pamiętają: Ręce przy sobie, chociaż byśmy i krzywdy od innych niekiedy doznali! Bo lepiej być skrzywdzonym, aniżeli skrzywdzić. Trzeba być wielkodusznym w różnych trudnych sytuacjach, przez jakie nasza Ojczyzna przechodzi, bo nikt nam Ojczyzny nie zbawi! Nawet największe pożyczki i miliardowe sumy z zagranicy nie zbawią nas. Możemy to uczynić tylko my sami, osobistym wysiłkiem, ofiarą, duchem rzetelnej i sumiennej współpracy. Wszystko to składa się na kodeks moralności chrześcijańskiej, którą mamy obowiązek żyć.

Pewnie to, co powiedzieliśmy, wymaga ofiar osobistych. Musimy nie tylko wierzyć Chrystusowi, jak mówi Paweł Apostoł, ale musimy też umieć dla Niego cierpieć. To byłoby nasze zadanie na rok Nawiedzenia Obrazu Pani Jasnogórskiej w naszych rodzinach i wspólnotach parafialnych.

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie*. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 232-233, Cz.

78/18

Odpowiedzialni jesteśmy również w duchu żywej wiary za rodzinę chrześcijańską – za wszystkie rodziny w naszej ojczyźnie i za naszą rodzinę domową. Jesteśmy też odpowiedzialni za Kościół Chrystusowy, który prowadzi nas do Ojca Niebieskiego. Ale Kościół siłą tego nie dokona, oczekuje naszego współdziałania. Musimy poddać się, w posłuszeństwie pełnym, wynikającym z żywej wiary i miłości, nauce Ewangelii

i przykazaniom Bożym, Ojcu Świętemu, biskupom i kapłanom, aby życie nasze płynęło z wiary. W tym wyraża się nasza odpowiedzialność za Kościół.

Episkopat Polski w obecnym Roku Wdzięczności[452] przygotowanie na sześciowiecze pobytu Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze wiąże z odpowiedzialnością za Kościół. Słyszeliśmy na ten temat listy biskupów czytane ze wszystkich ambon. Zapytajmy dziś siebie, czy staraliśmy się zrozumieć, co to znaczy odpowiedzialność za Kościół? Czy nie składamy tej odpowiedzialności na kapłanów w parafii, na biskupa w diecezji, na żonę i dzieci, a sami chodzimy swoimi drogami? Pamiętajmy, że chociaż ludzie mogą nam pomóc w drodze do Boga, jednakże my sami musimy prostować ramiona, podnosić się i dźwigać na sercu, musimy obudzać w sobie akty wiary i miłości, naśladując w tym Matkę Chrystusową. Słudzy Królowej Polski to niewolnicy, którzy otrzymują wolność dzieci Bożych przez miłość Boga i ludzi. To jest pierwsze i najważniejsze przykazanie miłości – potwierdził to sam Chrystus. Pamiętajmy, że można mieć silną wiarę, a jednak może zawodzić w nas miłość Boga i ludzi. Znani jesteśmy z naszej religijności. Z różnych stron przyjeżdżają ludzie, aby widzieć rzesze modlących się Polaków. Ale to nie wystarczy, najmilsze Dzieci Boże! Nie wystarczy, gdy widzą nas, jak się modlimy. Pokażmy jak żyjemy, jak postępujemy, jak wygląda każdy dzień naszego życia – w rodzinie, w parafii, w diecezji, w hucie, w warsztacie pracy, na roli, w kopalni, w fabrykach, w urzędach czy szkołach.

S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 13, Cz.

78/19

Przez miłość Boga, której wzorem jest Matka Pięknej Miłości, Maryja, stajemy się społeczeństwem żyjącym w ładzie społecznym. Dzisiaj tak dużo mówi się i pisze o bezładzie w Polsce. Zastanawiają się ludzie, dlaczego u nas jest tyle bałaganu, przecież to naród wierzący. Zapewne, ten tak zwany nieład nie zależy tylko od każdego z nas. To jest niemalże zbiorowy nieład. Ale dlaczego on jest? Dlatego, że uważając się za chrześcijan, katolików, bardzo często zapominamy, że z tym łączy się poczucie rodzinności. My mamy mieć świadomość rodzinności nie tylko w naszym domu, gdzie żyje ojciec, matka i dzieci. To jest rodzina, niewątpliwie, to najbardziej podstawowa komórka życia społecznego. Bez rodziny nie ma narodu, tak jak bez narodu trudno sobie wyobrazić zdrowe, porządne państwo.

---

[452] Zob. Episkopat Polski, *Program III Roku Wdzięczności. 1978 – Rok Milenijnego Aktu Oddania Polski*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 60 (1978), nr 1-2, s. 13-14.

W rodzinie rodzi się naród i wychowuje się poczucie ładu społecznego. Ale wszystkie rodziny tworzą rodzinę rodzin – naród!

Niedawno ktoś, nawet mało zorientowany w zasadach wiary, powiedział, że najbardziej nieprzygotowana do swoich zadań rodzina lepiej jeszcze wychowuje, aniżeli najlepsi pedagodzy w domach dziecka czy w domach poprawczych. Tak powiedział ateista, którego zadaniem jest głoszenie zasad laicyzacji, który głosi ateizm, czyli bezbożność. A jednak przyznaje, że bez rodziny, bez „witaminy M" – witaminy miłości, nie można wychować do życia i współżycia w ładzie społecznym. Tylko miłość Boga i ludzi prowadzi do ładu społecznego.

Przykład życia rodzinnego stworzył nam Ojciec Niebieski w Nazaret, gdy ustanowił dla swojego Syna Matkę i Opiekuna Świętej Rodziny. Z jej życia płynie niezwykłe odczucie pokoju, ona jest prawzorem dla każdej rodziny chrześcijańskiej.

U podstaw naszego życia społecznego, narodowego i państwowego, musi więc leżeć poczucie rodzinności i odpowiedzialności. A życia rodzinnego nie można wypracować bez chrześcijańskiej miłości Boga i ludzi.

Z poczuciem rodzinności łączy się też poczucie służebności. Służebność to przede wszystkim świadomość, że korzystamy z pomocy ludzi, którzy nas otaczają. A sprawiedliwość zamienna wymaga, abyśmy czerpiąc pomoc od innych, sami również poczuwali się do niesienia jej otoczeniu, chociaż byśmy do tego nie byli wzywani. Służebność podyktowana jest współzależnością. Istniała ona nawet w życiu Jezusa i Maryi. Maryja była poddana woli Bożej, podporządkowała się jej jako Służebnica Pańska. Ale Jej podporządkował się dobrowolnie Jezus Chrystus. Gdy wrócił ze Świątyni Jerozolimskiej do Nazaretu, był poddany i posłuszny Maryi i Józefowi.

Współzależność pogłębia się tym więcej, im bardziej nasze życie społeczne, zawodowe, polityczne, narodowe i religijne jest złożone. Nawet Kościół Chrystusowy nazywa się rodziną dzieci Bożych, nawet w Kościele istnieje współzależność, bo istnieje nasza więź z Chrystusem przez Ojca Świętego, przez biskupów i kapłanów. Nie ma zdrowego ładu nawet w życiu religijnym, jeśli nie ma ducha posłuszeństwa i świadomości współzależności. Uczy nas Kościół w nauce o świętych obcowaniu, że im więcej w każdym z nas jest darów łaski Bożej i cnót chrześcijańskich, tym lepiej służymy otoczeniu, tym większe wartości wnosimy do życia społecznego. Po tym poznają wartość naszego życia. Może być życie pełne zasług, a może być życie bezużyteczne; mogą nas wspominać mile po naszej śmierci, a mogą nas przeklinać i cieszyć się, że nareszcie umarł ten okropny człowiek, który sam nie miał szczęścia i innym spokoju nie dał.

Współzależność nakazuje nam, abyśmy, doświadczając pomocy od innych ludzi, spieszyli im z pomocą, chociażby nam za to nie płacono. Tak przyzwyczailiśmy się do tego, że pracę i pracowitość łączymy z wynagrodzeniem. Ale nawet, gdyby nam nie płacono za pracę, mamy obowiązek poddać się prawu pracy, bo jest ono ustanowione przez Stwórcę.

S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 14-15, Cz.

78/20

Niedawno święciliśmy święto Józefa Pracownika, nazwanego w liturgii *opifex* – „rzemieślnik". Rzeczywiście nim był. Nawet Chrystusa nazywali ludzie *Filius fabri,* czyli „Synem rzemieślnika", nie wiedzieli bowiem, że jest On Synem Bożym, a Józef jest tylko Jego opiekunem. Jednakże to prawo, ustanowione przez Stwórcę, nie zostało podyktowane tylko, niezbędnym wprawdzie, obowiązkiem zdobywania dla rodziny środków koniecznych do jej utrzymania. To jest coś więcej, to nakaz rozwoju naszych zdolności, nakaz naszej moralnej postawy i ładu duchowego.

Musimy odzwyczaić się od tego, by wymiar naszej pracy uzależniać li tylko od wymiaru świadczenia czy też zarobku. Ludzie bowiem zabijają się przez nieumiarkowany trud i wysiłek, którym poddają się, kierowani chęcią szybszego „dorobienia się". A tymczasem praca ma przede wszystkim znaczenie rozwoju wartości osobistych. Taki przykład pracy dał święty Józef i Jezus Chrystus pracujący w warsztacie Józefa. Pracowitość więc musi się łączyć z naszym poczuciem odpowiedzialności i służebności.

Z pracowitością musi się łączyć ofiarność. Bez postawy wyrzeczenia się siebie, opanowania swoich złych skłonności i upodobań, nie ma rzetelnej pracowitości. Ofiarność zresztą jest również nakazem chrześcijańskiego życia. Przykład dał nam Jezus Chrystus, gdy sam był Ofiarnikiem i Ofiarą. A jakże wzruszającą ofiarę złożyła Matka Najświętsza, gdy swojego umiłowanego Syna oddała na krzyż Ojcu Niebieskiemu!

I Wy, Matki i Ojcowie, nie możecie wypełnić swojego zadania rodzinnego bez ducha ofiarności, poświęcenia i wyrzeczenia. Możecie pracować najbardziej wydajnie, w poczuciu współzależności i służebności, ale pamiętajcie, że owoce tej pracy muszą być również po chrześcijańsku użyte. Jest w Polsce wielu ludzi, których dochody i zarobki są bardzo wysokie, ale ile z tego się marnuje, niszczeje! Ludzie upadają ze znużenia, zarabiają wiele, ale też i marnują wiele.

Owoc pracy musi być użyty po chrześcijańsku. Musi służyć przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb własnej rodziny, dla przygotowania młodego pokolenia do życia

i wypełnienia przyszłych zadań, a również jako pomoc dla tych, którzy pracować nie mogą, nie są zdolni sami sobie poradzić, jako pomoc naszej Ojczyźnie i instytucjom opieki społecznej. Tak wiele jest braków w tej dziedzinie, bo zanikła w nas ofiarność i duch oszczędności. Ile marnują ludzie, zwłaszcza przez nietrzeźwość, alkoholizm. Już nie chcę dzisiaj o tym mówić, bo to są tak bolesne rany naszego życia społecznego i domowego, że ból ściska serce, gdy się o tym myśli. Ilu ludzi zabija się w pracy po to, by potem niszczyć i marnować dorobek swej pracy, przeznaczając go na alkohol.

S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 16-17, Cz.

78/21

Męstwo chrześcijańskie zawsze łączy się z miłością i prawdą. Stanisław[453] oddał życie, poniósł śmierć, bo czynił wymówki królowi, który zasiał polską ziemię wieloma nieprawościami. Ktoś musiał upomnieć się o żołnierzy, o ich żony i córki, o dzieci. Ktoś musiał upomnieć się o ludzkie łzy – jak czyniła to później Jadwiga Wawelska[454].

Biskup Stanisław był wrażliwy na ludzi. Ta wrażliwość stawia go w szeregu twórców kultury narodowej, rodzimej, ojczystej. Polacy są narodem wrażliwym. Pomimo wszystkich zniekształceń, którym podlegają dziś w ojczyźnie naszej ludzie karmieni kłamstwem, nie zatracamy głębokiego odczucia skuteczności życia z prawdy. A jednym z jego przejawów jest wrażliwość. Polacy są wrażliwi, nie tylko na siebie, ale także na swoje rodziny, na dziatwę i młodzież, na ład i porządek w Ojczyźnie, na sprawiedliwość – pomimo wielu przykładów nieprawości. Wrażliwość kształtuje naszą kulturę rodzimą i nadaje szczególne oblicze narodowi chrześcijańskiemu. Przykład wrażliwości na człowieka zostawił biskup ze Szczepanowa w siedmioletnich rządach w diecezji krakowskiej.

S. WYSZYŃSKI, *Trwały wzór życia dla Polaków.* Uroczystość św. Stanisława, Szczepanów, 7 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 31, Cz.

78/22

Punktem wyjścia w budowaniu ładu społecznego jest zawsze ład serca. To jest wzór postępowania dla wszystkich: dla tych, którzy rządzą i dla tych, którzy słuchają rozkazów zwierzchników. Oczekując w Ojczyźnie naszej różnych odmian, musimy wglądać w serca ludzkie, co tam się dzieje, czy one się odmieniają na lepsze.

---

[453] Por. przyp. 314.

[454] Św. Jadwiga Królowa (1373/1374-1399), król Polski z dynastii Andegawenów, patronka Polski, beatyfikowana przez zatwierdzenie kultu 31 maja 1979; kanonizowana 8 czerwca 1997 r. przez Jana Pawła II.

Wzorem dla wszystkich Polaków jest ład serca Stanisława. Stał wobec trudnego zadania, musiał być odważny. Musiał jako pasterz powiedzieć królowi słowa prawdy. Szanując go jako zwierzchnika, musiał jednakże przypomnieć ewangeliczne: „Nie godzi się czynić tego". A gdy zwierzchnik nie posłuchał, Biskup musiał powiedzieć: „Trzeba raczej Boga słuchać aniżeli ludzi". Gdyby nawet wiedział, że grozi mu to śmiercią, nie wolno było się cofnąć, ponieważ sprawy Boże jako trwałe i wieczne, ważniejsze są niż życie doczesne. Naprzód trzeba Boga słuchać, a potem ludzi – w tym właśnie wyrażał się ład serca Stanisława. Postawę swoją poparł przez cierpienie i krew męczeńską, ustanawiając zasadę moralno-społeczną, która musi obowiązywać w Ojczyźnie wszystkich: i zwierzchników, i poddanych. Z ładem serca każdego rodaka musi się łączyć ład rodzinny, bo w rodzinie buduje się porządek społeczny. Tam powstaje organizm narodowy, gdyż naród składa się z rodzin. Dlatego też rodzina, jej prawa, bezpieczeństwo i pokój muszą stać na czele wszystkich zadań życia społecznego i publicznego. Tylko tak rodzi się ład moralno-społeczny, na czele którego stoi zasada: trzeba wszystko czynić, aby przedstawiciele rodzin mieli odpowiednie warunki bytowania, aby mogli zabezpieczyć życie swoich rodzin przed wyzyskiem, niedostatkiem, nędzą i sponiewieraniem, przed poświęcaniem potrzeb i zadań życia rodzinnego innym celom, zwłaszcza gospodarczym i politycznym. Tak powstaje ład życia w pokoju, albowiem serce pełne Bożego ducha wnosi pokój do życia rodzinnego, skąd rozlewa się on na życie społeczne całej wspólnoty narodowej. Ład życia w pokoju przynosi pokój nie tylko jednej osobie ludzkiej, ale rodzinom i społecznościom.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy narodowy patron Polski – mąż stanu.* Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa Męczennika, Kraków-Skałka, 14 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 39, Cz.

78/23

Stanisław też patrzył na niedolę żon i dzieci pozbawionych ojców, którzy musieli gdzieś daleko przelewać własną i cudzą krew. I upominał się o rodziny, bronił je przed trwałym wyniszczeniem ich spokoju i bytowania. Stał się więc poniekąd zwiastunem opieki społecznej nad rodziną. Ktoś musi je wziąć w swoje ramiona i otoczyć obroną, jeżeli ludzie powołani do tego nie wypełniają najbardziej właściwego dla siebie zadania – obrony spokojnego życia w rodzinach, w domu własnym, w mieście czy na wsi.

Jako mąż stanu biskup Stanisław[455], stając przed władcą, mówił: „Nie godzi ci się tego czynić". Była to jakaś forma protestu w obronie człowieka i obywatela. Stanisław jest więc

[455] Por. przyp. 314.

pierwszym patronem tych, którzy w różnych czasach musieli stawać w obronie podstawowych praw człowieka i obywatela.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy narodowy patron Polski – mąż stanu.* Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa Męczennika, Kraków-Skałka, 14 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 47, Cz.

78/24

Biskup Stanisław był kapłanem, ale pracował nad zbawianiem ludzi tu, na ziemi. A ziemia ma swoje męki i udręki. Jest padołem płaczu, rodzi ciernie i osty. Dlatego potrzeba ładu moralnego i religijnego, aby stosunki międzyludzkie, rodzinne, zawodowe i publiczne układać w duchu Ewangelii. Jest to dla nas ostrzeżenie, aby dawnych błędów nie powtarzać, aby nie zapominać, że w świecie i w życiu narodów prymat ma człowiek. Po Bogu on jest największą wartością na ziemi, a dopiero później, na dalszym planie – dobra materialne.

Twój syneczek, którego Ty, Droga Matko, dźwigasz na swoich ramionach cały niemal dzień, a może i noc, ma większe znaczenie dla przyszłości Narodu aniżeli najbardziej wydajna fabryka, w której ludzie zamęczają się aż do utraty przytomności i sił. Trzeba to dostrzec i uznać, trzeba się z tym pogodzić. Trzeba się upomnieć, aby człowiek jako członek rodziny, społeczności i grupy zawodowej wszędzie był uszanowany, aby wiadomo było, że on jest największą wartością narodu i państwa. Obowiązuje więc pierwszeństwo opieki nad nim, troska o niego i takiego układania życia, aby człowiek przedwcześnie nie zniszczał, nie marniał, nie tracił swoich sił, aby przez to nie uległo rozkładowi jego życie rodzinne i domowe.

Mówił niedawno jeden z ludzi zajmujących się publicystyką, że dużo zrobiliśmy dla obrony życia rodzinnego, pospieszyliśmy z pomocą rodzinie, nadal jednak nie wychowujemy obywateli, lecz chuliganów. Dlaczego? Bo chcemy tego dokonać bez matki i ojca! A nawet najmniej przygotowana do zadań wychowawczych rodzina lepiej wychowuje niż zakłady wychowania społecznego i publicznego, w których – jak twierdził – brak „witaminy M", czyli miłości serca.

Serce też nie może być zniszczone, zmarnowane przedwcześnie, bo ma służyć nie tylko zadaniom gospodarczym, ale także rodzinnym, domowym. Ma to starczyć również na chwałę Boga, z której czerpie się siłę do zadań doczesnych. Ostrzeżenie, które zostawił Stanisław, biskup krakowski, że nie można gwałcić praw osoby ludzkiej, rodziny i zasad moralnych, obowiązuje wszystkich: króla i biskupa, ojca i matkę, młodzież i dzieci.

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy narodowy patron Polski – mąż stanu.* Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa Męczennika, Kraków-Skałka, 14 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 48, Cz.

78/25

Gdy rozważamy w Litanii właściwości Serca Bożego, zawsze widzimy je ukierunkowane do innych. Mówimy: „Serce Jezusa, Królu i serc wszystkich zjednoczenie”. Chodzi więc o ukierunkowanie wszechstronne do ludzi, do kwiatów, do drzew, a nawet do ryb i ptaków. Bóg, Ojciec wszelkiego stworzenia i wszelkiego pocieszenia, zechciał, aby po ziemi chodził Człowiek, który kieruje się sercem, nie tylko do ludzi, ale do całego świata stworzonego, do stworzeń martwych i żywych, nierozumnych i rozumnych. Chciał, aby na ziemi istniał Ktoś, w którym prawdziwie nastąpiłoby wewnętrzne zjednoczenie i zespolenie serc wszystkich.

Cały świat stworzony, który wyszedł z ręki Ojca w akcie stwórczym, ma być zespolony na nowo w akcie zbawczym. Także świat zwany nierozumnym, któremu przypisujemy jednakże właściwości instynktu, ma mieć jakąś nadzieję i kierować do „Źródła wszelkiej pociechy”. Jak niemowlę patrzy na ręce matki, tak stworzenie ma zaufanie do człowieka. […]

Z doświadczenia wiemy, jak trudno serce jednego człowieka skierować do drugiego. Tak bywa w małżeństwie, gdzie zdawałoby się, że jedno ciało i jedna dusza stwarzają dwojgu szczególnie korzystne warunki dla zespolenia serc, a jednak, ilu ludzi w małżeństwie żyje z rozdartym sercem! To rozdarcie bywa niekiedy tak ogromne, że powstrzymując przed nim nawet spojrzenia dziecięcych oczu, przez które patrzy całe serce małego człowieka, zalęknionego o utratę serca ojca czy matki. Nic nie zdoła złagodzić tragizmu rozdartego serca.

S. WYSZYŃSKI, *Uczyń serca nasze według serca Twego*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 25 VI 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 142-144, Cz.

78/26

Nie wszyscy tu obecni – pozwólcie, że odwołam się do swoich bardzo osobistych uczuć i przeżyć – wiedzą, co mnie osobiście łączy z miejscowością Urle. A nie wiem, czy w tej chwili dużo jest w tym kościele takich, którzy chodzili po Urlach w roku 1905, 1906, 1907, 1908. Pewnie was jeszcze wtedy na świecie nie było, a was, maluchne dzieci, na pewno. Ja byłem wówczas nie większy niż wy, stojące tutaj dziateczki.

Przyjeżdżałem tu z moją matką, która mi zawsze mówiła: jak będziesz grzeczny, to cię wezmę do Urli. A dla mnie największą uciechą była podróż pociągiem do Łochowa, stamtąd do Urli, a czasem do Tłuszcza. Różnie bywało. Ale widocznie czasami byłem grzeczny, skoro moja mamusia przywoziła mnie tu. A przywoziła mnie dlatego, że była związana z Urlami, z tą okolicą, z parafią Kamieńczyk, gdzie była ochrzczona, podobnie jak mój ojciec i moi dziadowie. Przywoziła mnie tu dlatego, że urodziła się niedaleko stąd, na dzisiejszym osiedlu Fidest – tam też bywałem – więc była żywo związana z tymi stronami, a mnie wszystko, co

dotyczyło matki, bardzo interesowało. Bo wszystko, co jest własnością matki, interesuje dziecko. Tutaj, w Urlach, moja mama miała swoje panieńskie wyposażenie, swój posag w postaci dwóch letniskowych domków, które później zniszczały. Zrosłem się więc z Urlami tak, że chociaż od tamtej pory upłynęło ponad 70 lat, jednakże sercem zawsze tutaj ciągnę. Mówię to głównie dla gości wakacyjnych z Warszawy, którzy pewnie nie wiedzą o tym, że ich biskup stąd pochodzi, przez swoich ojców i dziadów, właśnie z tych stron, z parafii Kamieńczyk. Chociaż wiele włóczyłem się po całym świecie, jednak serce zawsze człowieka ciągnie do miejsca, skąd pochodzą jego rodzice. I wy, małe dziateczki, przekonacie się z czasem, że prawdą jest to, co mówię w tej chwili. Kiedyś, gdy podrośniecie i będziecie starsi, chętnie będziecie oglądać miejsce, w którym się urodzili i żyli wasi rodzice, bo człowiek zawsze dąży do miejsca swojego pochodzenia.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim był wybitny profesor literatury, nazywał się Stanisław Pigoń[456]. Pochodził on z górskich stron, z ubogiej wioski – Kombornia. Pod koniec życia napisał książkę pod tytułem: „Z Komborni w świat". Radzę wam ją przeczytać, zwłaszcza młodzieży studiującej. Autor zatęsknił po latach do swoich rodzinnych stron i chciał zobaczyć Kombornię. Pojechał więc tam. Idąc od stacji, po drodze spotkał jakąś staruszkę, która szła w tym samym kierunku. Zaczęli rozmawiać. Staruszka ciekawa, pyta: co, jak, dokąd idzie? – Ano, idę do tej wsi. Znacie tam Pigoniów? Żyje kto jeszcze? – A jakże! Ady przecież ja jestem z domu Pigoniówna. Miałam brata, ale on poszedł w świat, podobno wielki uczony, nic o nim nie wiem, tu nie zagląda. Zgadali się – to była jego siostra. Nie poznał jej, tak się zestarzała. Bywa tak, bywa... Życie zaniesie niekiedy człowieka daleko, ale serce, uczucie, gorące pragnienia ciągną go do miejsca urodzenia. Podobno nawet ptaki na stare lata wracają tam, gdzie się ulęgły. A cóż dopiero człowiek!

S. WYSZYŃSKI, *Uświęcająca i jednocząca moc Kościoła Chrystusowego*. Uroczystość poświęcenia kościoła, Urle, 9 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 158-160, Cz.

78/27

Edmund Bojanowski[457] widział dobrze świat kobiecy w swojej Ojczyźnie. Dostrzegał w nim olbrzymie energie duchowe, które ujawniały się w cichej pracy domowej i rodzinnej. Polskę ujarzmioną ratowały kobiety w rodzinie. Ale ten potężny zaczyn cnót kobiecych, działających „w skrytości", chciał wprowadzić w życie społeczne Kościoła i Narodu.

---

[456] Por. przyp. 266.

[457] Bł. Edmund Bojanowski (1814-1871), działacz narodowy i społeczny, założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej.

Prawzorem stała się dlań Służebnica Pańska, jako najbliższy i najbardziej osiągalny, najłagodniejszy i najbardziej dyskretny, jednak wszędzie obecny Promień wśród ciemności życia polskiego. Nie jako Basilissa, nie jako Królowa, ale pochylona nad ludzką niedolą, wrażliwa na codzienne sprawy domowe, rodzinne. Rozmówczyni Bernadetki z Lourdes, dzieci z La Salette[458] czy z Fatimy[459].

Założyciel Służebniczek taką chciał widzieć kobietę polską na owym trudnym zakręcie dziejowym Narodu cierpiącego. Kobieta musi bronić ducha narodu i zachować jego skarbiec moralny w oparciu o zawsze żywe wartości ewangeliczne.

To zamierzenie udało się w pełni Bojanowskiemu, który umiał doceniać kobietę, szanować ją, bronić przed męską apodyktycznością, wskazywać tereny pracy i dyskretnie pomagać. Dlatego Bojanowski nie zdeformował kobiety, ale ją uspołecznił i umiejętnie wprowadził w codzienność życia Kościoła. Postawił ją wśród kapłanów i wypielęgnował te sprawności duchowe i społeczne, jakie do dziś podziwiamy w licznych rodzinach Służebniczek polskich.

S. WYSZYŃSKI, Wstęp do książki o Edmundzie Bojanowskim, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 163, Cz.

78/28

I. Istnieją dziś dwa główne problemy związane z rodziną.

Dotyczą one złych obyczajów, które zostały zawleczone w rodzinach – to *walka z pokoleniem rodzących się* i *rozkładający wszystko alkoholizm*.

1. Niedawno prasa codzienna doniosła, że w rodzinach *jest coraz mniej dzieci*. Przecież ponad milion siedemset tysięcy rodzin jest bezdzietnych; ponad dwa i pół miliona rodzin – jednodzietnych; ponad trzy miliony – dwudzietnych; zaledwie ponad milion rodzin z trojgiem dzieci; około 700 tysięcy rodzin ma czworo lub więcej dzieci.

Można przyjąć, że jest to następstwo szeregu przyczyn, które ostatnio zyskały sobie prawo obywatelstwa. Na pewno najważniejszą z nich jest prawo dopuszczające rozwody, które w połączeniu ze swobodą moralną doprowadziło ongiś do upadku nawet potężne imperium rzymskie, a w ubiegłym wieku omal nie zniszczyło Francji. Na szczęście kraj ten, o wielkiej kulturze narodowej, uratował się z pomocą systemu praw ochronnych rodziny, ale

---

[458] Mélanie Calvat (1831-1904) i Maximin Giraud (1835-1878) byli, jako dzieci, świadkami objawienia Matki Bożej 19 listopada 1846 roku w La Salette.

[459] Bł. Hiacynta Marto (1910-1920), dziecko łaski z Fatimy. Bł. Franciszek Marto (1908-1919), dziecko łaski z Fatimy. Dnia 13 maja 1917 r. na pastwisku Cora de Iria w Portugalii dzieciom objawiła się Matka Boża. Proces beatyfikacyjny Franciszka i Hiacynty zakończył się 13 V 2000 r. Trwa proces beatyfikacyjny trzeciej z widzących dzieci Lúcii de Jesus, zmarłej w 2005 roku.

pozostał jako ostrzegawcze doświadczenie, że nie można naruszać podstawowych fundamentów społeczeństwa, do jakich należy rodzina.

2. Drugi bolesny problem przypomina, że gdy w rodzinach ubywa dzieci, jednocześnie *rośnie w nich alkoholizm*. Statystyki mówią, że w Polsce mamy ponad 500 tysięcy rodzin alkoholików, ponad pięć milionów ludzi zagrożonych alkoholizmem, w czym milion – to dzieci i młodzież; mamy codziennie ponad trzy miliony ludzi w stanie nietrzeźwym.

To są główne sygnały ostrzegawcze, które każą nam w roku obecnym spojrzeć szczególnie na rodzinę podczas Tygodnia Miłosierdzia.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 255-256, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 99-100.

78/29

II. Kościół w obronie rodziny.

Tegoroczny program pracy duszpasterskiej zmierza do tego, by uświadomić nam, że rodzina jest Kościołem domowym, a Kościół domowy jest na służbie życia (por. DA, nr 11)[460]. Kościół przygotowuje młodzież do życia rodzinnego od początku wejścia młodego człowieka w nadprzyrodzone życie wspólnoty Bożej – przez *chrzest*. A później pogłębia je przez *bierzmowanie*. Młodzi małżonkowie stoją na służbie Kościoła jako „Królewskie kapłaństwo”. Do nich należy ofiarowanie się wzajemne w duchu miłości chrześcijańskiej (zob. Ef 5,21-23) dla dobra osobistego i rodzinnego. „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo [...]. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje” (Ef 5,25-28).

Wraz z dążeniem do dobra osobistego należy tu również mieć na uwadze osiąganie społecznych zadań życia rodzinnego, gdyż „rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK, nr 52)[461]. Aby więc stanąć na służbie życia w rodzinie – trzeba *przezwyciężyć wiele błędnych poglądów* na wspólnotę rodzinną, domową i małżeńską.

I tak:

---

[460] Sobór Watykański II, Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 XI 1965).

[461] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965).

1. Trzeba wyciągnąć wszystkie wnioski ze społecznej służby powołania małżeńskiego. Jakkolwiek bowiem wielu młodych ludzi uważa małżeństwo dwojga za rzecz prywatną, jednak pozostanie zawsze prawdą, że małżeństwo jest *powołaniem społecznym*. Przede wszystkim dlatego, że małżeństwo jest *dla rodziny* i wiąże dwoje tym głównym zadaniem: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i czynili ją sobie poddaną…" (Rdz 1,28). Takie są najstarsze ukierunkowania rodziny, zarówno religijne, jak i społeczno-polityczne. Z tym wiąże się *religijny charakter* związku małżeńskiego, tak wybitnie zaznaczający się w badaniach porównawczych z innymi religiami. Chrześcijaństwo nadało tym religijnym właściwościom związku dwojga charakter sakramentalny, bo „sakrament to wielki – jak mówi święty Paweł – a ja Wam to mówię w Chrystusie i w Kościele" (Ef 5,32). Trzeba więc wyzwolić się z samolubnego i zeświecczonego pojmowania małżeństwa, przez co wzmocni się więź rodzinna i społeczny wymiar posłannictwa rodziny, która jest na służbie domowej, społecznej, narodowej i Bożej.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 256-258, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie"*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 100.

78/30

Społeczne pojmowanie małżeństwa jako służby rodzinie nie da się pogodzić z przyjmującym się zwyczajem rozbijania rodziny przez rozwody. Rozwód bowiem jest następstwem widzenia w rodzinie tylko własnej, osobistej sprawy. Ujawnia się tutaj brak ducha współdziałania społecznego, służby społecznej rodzinie i niezbędnej w tej służbie ofiarności. Brzydkie samolubstwo jednej ze stron zamyka oczy na los rodziny, głosi prawo do osobistego szczęścia, niebaczne na los dzieci, na ich prawo do rodziny, na ich łzy sieroce, na ich dolę, okaleczone szczęście i zniekształcone wychowanie. Jeżeli komu tu potrzeba litości i miłosierdzia, to nie rodzicom – rzekomo zawiedzionym w swoim szczęściu – tylko właśnie tym dzieciom. Jest to tragiczny los, zwłaszcza gdy matka wyrzeka się swoich dzieci, aby oddać się złudzie poszukiwania własnego szczęścia z innym człowiekiem. Czyż można tu mówić o prawdziwym szczęściu, gdy surowy sędzia – sumienie, pójdzie krok w krok za taką wyrodną matką? Pójdą załzawione oczy dziecięce za tą, do której nie przemawia już „krew z jej krwi".

Obudzić sumienie, obudzić serce wiarołomne rodziców – to jeden z najpilniejszych środków obrony życia w rodzinie. Ale gdyby młode małżeństwo nie miało jeszcze dzieci, to

już samo rozerwanie więzi małżeńskiej, zwłaszcza sakramentalnej, jest gwałtem zadanym własnemu sumieniu, pogwałceniem umowy dwojga czy też sakralnego charakteru wspólnoty. Wszystkie racje tu przytoczone dla obrony przed wyrzutami sumienia są bezsilne. Pozostanie tylko *wołanie*: miejcie litość nad sobą, nad uczciwością wobec strony, która zaufała, nad opinią społeczną, która potępi, choćby głośno usprawiedliwiała. Zarówno nakaz sumienia społecznego czy chrześcijańskiego, jak i powinność wobec własnego narodu, nakazują uczciwość i zwycięstwo nad własnym samolubstwem.

Niechaj nikogo nie oszukują złudne przykłady – „wszyscy to robią". Każdy ma własne sumienie, a życie z pogwałconym sumieniem będzie zawsze udręką osobistą.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 258-259, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie"*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 100-101.

78/31

Obrona życia w rodzinie wymaga zerwania z rozpowszechnionymi praktykami nieuczciwości wobec powołania rodzicielskiego lub własnych dzieci.

Trudno tu wyliczać powody, które doprowadziły do tego, że wiele kobiet nie chce spełnić powinności macierzyńskiej, uprawiając nieludzką antykoncepcję, przerywanie poczętego życia albo też zwykły gwałt na dzieciach już narodzonych.

„Matka życia" dziś często staje się matką śmierci. Lęk społeczno-ekonomiczny przed wzrostem ludności doprowadził do tego, że rozpoczęto handlową produkcję środków przeciwpoczęciowych. A chociaż bardzo szybko przekonano się o szkodliwości moralnej i społecznej tej zdrożnej produkcji, dziś jeszcze bardzo często znajduje ona swoich obrońców. Oni to wysilają się nad tym, jak wykazać, że dla młodzieży jest to jedyna droga, chociaż nie zawsze pewna, uchronienia się przed przedwczesnymi następstwami moralnych nadużyć przeciwpoczęciowych.

Zwłaszcza młodzież ma od razu *skrzywione sumienie*, które zwalnia ją od niezbędnego zawsze wysiłku samowychowania, opanowania się, by nie szkodzić sobie i innym.

Raczej należałoby dołożyć trudu, aby pouczyć młode pokolenie o szlachetnym powołaniu do przekazywania życia. A chociaż jest to droga dłuższa i trudniejsza, jest jedynie godna człowieka, który ma obowiązek panować nie tylko nad ziemią, ale i nad samym sobą.

Ojciec Święty Paweł VI wydał przed dziesięciu laty encyklikę zaczynającą się od słów *Humanae vitae,* w której pouczył, jak bardzo obrona życia odpowiada godności człowieka.

A chociaż spotkała się ona z ostrą krytyką producentów, handlarzy i najemnych dziennikarzy – dziś już wiadomo, że była to jedynie słuszna i godna człowieka nauka.

Toteż i w Polsce powszechna była radość, że narodziło się trzydziestopięciomilionowe dziecko, chociaż w tym czasie mogłoby nas być już czterdzieści milionów. Tak straszną zapłaciliśmy cenę za małoduszność i uleganie niemoralnym praktykom pożycia rodzinnego!

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 259-260, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 101-102.

78/32

Obowiązki zawodowe i rodzicielstwo.

Rozwijające się dziś coraz bardziej życie zawodowe, chociaż przyniosło korzyści rodzinom, zwłaszcza praca zawodowa matek, to jednak bardzo często ugodziło w ich macierzyńskie powołanie i zadanie. Im więcej kobiet pracuje w różnych zawodach, tym mniej jest matek, a jeszcze mniej dzieci w rodzinach. Matka pracująca zawodowo ma niejako rozdwojone serce. Musi ona zrywać się rano do pracy, wyciągnąć zaspane dzieci z łóżek, oddawać je w obce ręce w dziecińcach, co jest tak szkodliwe dla normalnego rozwoju dzieci. Matka pracująca zawodowo, jeśli odda się swej pracy całym sercem, jest zawsze pełna niepokoju o to, co dzieje się w domu z dziećmi. Żyje ciągle w pośpiechu, pogłębiając w sobie różne schorzenia nerwicowe. Najlepiej zorganizowane domy dziecka nie naprawią tych szkód, jakie cierpią dzieci, którym potrzebne jest serce i oko matki.

Człowiek tak rozdwojony wewnętrznie, zawodzi albo w pracy, albo w domu rodzinnym, a często i tu i tam. Prowadzi to do licznych sporów i kłótni, odbiera rodzinie spokój i zaufanie wzajemne, a kończy się często rozbiciem rodziny. Później trzeba już tylko szukać okoliczności usprawiedliwiających. Z tych przyczyn wynika też często problem opóźnienia macierzyństwa albo ograniczenia potomstwa. Polska straciła wielu obywateli wskutek tego właśnie, że wciągnięto matkiw tryby oszalałej produkcji i nadprodukcji. Na pewno większe stąd wynikły szkody gospodarcze, niż zdołają to wykazać statystyki ekonomistów. Cóż z tego, że Polska pozyskała liczne rynki zbytu dla niepotrzebnych jej produktów przemysłowych, skoro utraciła równocześnie miliony koniecznych dla jej istnienia i rozwoju nowych obywateli! Gdy rosną fabryki, niszczeją rodziny. Dokąd prowadzi ta polityka, która wprawdzie rozwija budownictwo mieszkaniowe dla młodych małżeństw, ale zapełniają je bezdzietne rodziny?

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 260-261, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 102.

78/33

Przyjęło się powiedzenie: najpierw ślub, później urządzenie mieszkania. A jeszcze później... po kilku latach, może jedno lub drugie dziecko. Kiedy? Na to pytanie rzadko kto odpowiada uczciwie. Już to, że dziecko w tym programie schodzi na ostatnie miejsce, jest głębokim zaniżeniem celów małżeństwa i rodziny, wartości ludzkich dziecka, gdyż w tym układzie znaczy ono mniej niż sprzęty mieszkaniowe. A gdy wreszcie przyjdzie na świat, jest zawadą, która przeszkadza uprawianiu egoizmu we dwoje. Cóż dziwnego, że w Polsce rośnie ilość rodzin bezdzietnych lub jednodzietnych? W tych kosztownie urządzanych klatkach domowych jest niemal wszystko, co ułatwia życie we dwoje, ale takie życie potęguje często egoizm, nudę i odczucie pustki, którą trzeba zapełnić jakąś złudą. Tylko dziecko może być radością życia domowego i więzią dla dwojga serc, właściwego celu ich bytowania, pracy, poświęceń i wyrzeczeń osobistych, dzięki którym człowiek staje się doskonalszym i pełniejszym obrazem macierzyńskiego Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 261-262, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 102-103.

78/34

O tym, że rodzice bardzo często nadal stawiają na pierwszym miejscu swoje potrzeby, a nie potrzeby dziecka, świadczy *przyjmujący się zwyczaj samotnych wakacji*. Dzieci oddają na kolonie letnie, a sami urządzają sobie wakacje we dwoje. Ile tu bolesnych rozstań, rozbicia społeczności domowej, zwłaszcza gdy w ciągu roku nie ma matki w domu, a dzieci stłoczone w źle urządzonych dziecińcach bez opieki religijnej, oddane w ręce „dorabiających sobie” urzędników, więcej ponoszą szkód, niż mają korzyści! Czy wolno tak robić? – Życie towarzyskie rodziców też prowadzone jest często kosztem dzieci.

Zapewne, pogodzenie tych potrzeb wymaga niejednej ofiary. Ale obmyślenie rodzinnych wakacji staje się nakazem normalnego wychowania do wspólnoty, jeśli „rodzina ma być

szkołą bogatszego człowieczeństwa”[462]. Ostatecznie, gdzież się to stanie, gdy rodzice rządzić się będą bardziej osobistymi potrzebami niż potrzebami dzieci? – A rodzice mają przecież wychować dzieci do życia w społeczności narodowej. Uczciwi rodzice i wnikliwi wychowawcy bardzo wcześnie dostrzegają, że już jednorocznemu dziecku potrzebne jest stałe towarzystwo rówieśniczych braciszków i siostrzyczek.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 262, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 103.

78/35

Szkodliwe dla rodziny nałogi.

1. Jest ich wiele. Ale wystarczy zwrócić uwagę na jeden z nich – *alkoholizm*. Wszak o tym mówi się już dziś coraz częściej jako o klęsce wychowawczej, społecznej, gospodarczej i narodowej.

Przez nienasycone gardło ludzi nietrzeźwych przepłynie całe szczęście rodzinne i małżeńskie, cały dorobek ciężkiej pracy gospodarczej, a nawet cała pomyślność Narodu.

Cóż dopiero, gdy nietrzeźwość umieści się w ognisku domowym! Wtedy staje się ono istnym piekłem, miejscem ciągłej przemocy ludzi niepoczytalnych, lęku zatrwożonych dzieci i kobiet. Jeżeli dołączy się do tego nietrzeźwość kobiety – wtedy niedola rodziny nie da się opisać i opanować.

Daremna będzie wówczas usilna praca nad odbudową społeczną i gospodarczą, daremne wysiłki wychowawcze, aby uchronić społeczeństwo od tak zwanej „młodzieży marginesowej” – jeśli ten trud będzie niszczony już w rodzinie.

Dlatego przezwyciężanie tego nieszczęścia musi się zaczynać w rodzinie, ale całe społeczeństwo, cały Naród, Kościół i państwo muszą współdziałać, i to ze wszystkich sił.

Aby pomóc rodzinie, trzeba zmniejszyć dostępność sprzedaży alkoholu, trzeba usunąć tę sprzedaż z zebrań i z miejsc publicznych, przy fabrykach, kościołach, szkołach, przy drogach przelotowych i postojach campingowych. Trzeba zerwać ze zwyczajem łączenia jakichkolwiek uroczystości i obchodów ze spożyciem napojów alkoholowych. Trzeba otoczyć opieką społeczną dzieci i rodziny dotknięte nietrzeźwością.

---

[462] Zob. Konstytucja *Gaudium et spes*, 52.

2. Wpłynie to na poprawę współżycia rodzinnego; z progów domów musi zniknąć krzyk i lęk, maltretowanie żon i dzieci. Chrześcijanina musi obowiązywać ostrzeżenie Księgi świętej: „Nie bądź jako lew we własnym domu; nie podejrzewaj domowników z urojonych przyczyn" (Syr 4,30).

I słowa świętego Pawła: ojcowie, nie bądźcie gniewliwi dla synów waszych i nie rozdrażniajcie ich…

A całą wspólnotę parafialną trzeba wezwać do opieki społecznej nad rodzinami awanturników i alkoholików. Skądkolwiek usłyszycie krzyk kobiety lub płacz dziecka, nie zasłaniajcie uszu, ale biegnijcie na pomoc udręczonym, bo w ten sposób czynić będziecie społeczną służbę pomocy rodzinom.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, Cz, s. 262-264.

S. WYSZYŃSKI, *„Ratujmy życie w rodzinie"*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 103-104.

78/36

1. Tych dwoje – mąż i żona w rodzinie – nie żyją dla siebie, ale żyją dla ogniska domowego, któremu mają służyć. Ich wielkość i zasługa płynie z tej służby za przykładem Służebnicy Pańskiej, Bogurodzicy.

Bez ducha ofiary nie dzieje się nic dobrego na świecie. Tego więc ducha ofiary, niezbędnego do przełamania samolubstwa spożywczego, urządzania się kosztem innych ludzi – trzeba w sobie wypielęgnować.

2. Nie wolno owoców pracy obracać na zaspokajanie własnych nałogów. Ojciec nie ma prawa do zmarnowania zarobków na własne upodobania i nałogi, bo owoce jego pracy mają społeczne przeznaczenie. Na każdej własności ciążą obowiązki społeczne na rzecz innych ludzi, innych rodzin, narodu i państwa. *Niszczenie dóbr zasługuje na karę*. A właśnie marnowanie zarobków na pijaństwo, rozwiązłość, samolubstwo – jest pogwałceniem praw rodziny, żony i dzieci. Zapłata rodzinna za pracę, której domaga się dziś polityka społeczna, wzrost zarobków, wszystko to oznacza wzrost praw dzieci i rodziny do wynagrodzenia ojca jako głowy rodziny. Ojciec przepijający zarobek, podobnie jak rodzice niszczący życie rodzinne, dopuszczają się *ciężkiej krzywdy społecznej*, za co będą odpowiedzialni nie tylko przed narodem dziś, ale też i przed Bogiem w przyszłości. Niesława rodziny wiarołomnej, samolubnej, samobójczej, nietrzeźwej – będzie ciężką plamą dziejową, która zaciąży na opinii

publicznej. Podobnie jak chwałą i wdzięcznością otacza społeczeństwo te matki i tych ojców, którzy pozostawili po sobie wzór poświęcenia i ofiary.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 264-265, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 104.

78/37

Można bez żadnej pomyłki odpowiedzieć, że Jej wola i troska dotyczy zawsze sprawy Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Tak było, gdy jako Dzieciątko Boże z Niej się narodził, a Ona go karmiła, pieściła, wychowywała. Tak było, gdy poprzez drogi apostolskie doszedł aż na krzyż, pod którym Matka Jego mężnie stanęła. I tak jest teraz, gdy Chrystus żyje w swoim Kościele, w którym obecna jest również i działająca Matka Chrystusowa i Matka Kościoła, Maryja. Jeśli więc pytamy, o co się dzisiaj Ona najbardziej troszczy, przychodząc do waszych domów, to trzeba odpowiedzieć – o Kościół swojego Syna, o Jego życie w Waszych rodzinach i w Waszych duszach, o żywą wiarę dzieci i młodzieży, a przez rodziny – o wiarę i życie Boże w całej naszej Ojczyźnie.

Wiecie dobrze, Najmilsi, jak wielkie jest zagrożenie wiary naszego Narodu przez systematycznie prowadzoną laicyzację i ateizację. Trwa bezustanna walka z wiarą w sercach dzieci i młodzieży. Na tę walkę przeznacza się olbrzymie fundusze, płynące z podatków wierzącego Narodu, które służą i temu, aby zabijać Boga w sercach wierzących. Podejmuje się wysiłki, aby wydrzeć wiarę malutkim dzieciom, ateizując je już w przedszkolach i tworząc klasy zerowe, aby zanim dziecko zetknie się z katechetką i księdzem, było przygotowane do dalszej ateizacji. Często utrudnia się katechizację w szkołach podstawowych i licealnych, układając tak zajęcia szkolne, aby nie było czasu na religię. Programy nauczania i wychowania w szkołach – nie mówiąc już o środkach masowego przekazu – są tak pomyślane, aby nie przekazywały dziatwie i młodzieży tego, co jest chrześcijańskie w naszej kulturze narodowej. Można mnożyć inne przykłady, jak kolonie letnie bez dostępu dzieci do świątyń i bez Mszy świętej niedzielnej, pomimo nawet pisemnych żądań rodziców o praktyki religijne dla swoich dzieci.

Pragnę, abyście wiedzieli – Wy, którzy przyjmujecie Obraz Matki Bożej – że walka z religią nie ustała. Zelżały zewnętrzne formy ucisku Kościoła, natomiast trwa walka z wiarą i chrześcijańską kulturą Narodu, jakby do przemian społecznych w Ojczyźnie konieczne było wyrywanie Boga z serc ludzkich. Wszyscy wierzący w Polsce, biskupi i kapłani, rodzice,

młodzież i dzieci, są odpowiedzialni za zachowanie wiary Narodu i chrześcijańskiej kultury ojczystej.

Po to więc przede wszystkim przychodzi do Was Matka Najświętsza, aby ożywić w Was wiarę i aby Was wspomóc w walce o zachowanie jej i przekazanie nowemu pokoleniu młodej Polski.

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Gniezno, 15 VIII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 227-228, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 106-107.

78/38

Rodzina twierdzą wiary Narodu.

Chrystusowej wiary Ludu Bożego w Ojczyźnie naszej strzeże i broni w pierwszym rzędzie Kościół święty – przez biskupów i kapłanów w posłudze słowa na ambonie, w katechizacji, w listach pasterskich i memoriałach do rządu. Wiara jest umacniana i rozkrzewiana w świątyniach, gdzie przychodzą wierni, aby usłyszeć o Bogu, aby się z Nim spotkać i w sakramentach świętych zjednoczyć. Ale, by ludzie przyszli do świątyni, muszą tego pragnąć, muszą wierzyć, a prawdy wiary muszą poznać w rodzinie.

Rodzina jest niejako pierwszą świątynią, gdzie dzieci dowiadują się o Bogu, jest pierwszą szkołą wychowania chrześcijańskiego. To, co ojciec i matka przekażą dziecku z prawd wiary, tak zapada w duszę, jest taką siłą i potęgą, że pozostaje niezatarte w sercu człowieka nieraz do końca życia, choćby przeszedł on przez całe okresy błędnych dróg. Zdarza się, że po latach odejścia od Boga, a może i wojowania z Nim, człowiek udręczony życiem wraca do prawd, które wpoiła mu matka. Dlatego, gdy Bóg jest usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc publicznych, musi się znaleźć w Polsce bezpieczne miejsce dla Niego.

Poza świątynią tym miejscem jest rodzina, najmniejsza komórka życia społecznego i najmniejsza społeczna komórka życia Kościoła. *Rodzina musi stać się twierdzą wiary*, gdzie uratuje się życie Boże w Jezusie Chrystusie; gdzie przekaże się prawdy wiary dzieciom i młodzieży; gdzie usłyszą one o Bogu i Jego świętych prawach. Rodzice muszą się stać pierwszymi zwiastunami wiary dla swoich dzieci, a rodzina musi być *małym domowym Kościołem* (Sobór Watykański Drugi).

Tak było zawsze w naszej historii. Rodzina polska była twierdzą wiary i polskości, była skarbcem kultury chrześcijańskiej w najcięższych okresach niewoli i prześladowania. Dlatego od tysiąca lat – mimo straszliwych prób i doświadczeń, których nie szczędziły nam dzieje –

przetrwaliśmy, ostaliśmy się i jesteśmy Narodem katolickim. Dzisiaj też w rodzinie musi być przechowana wiara i chrześcijańska kultura Narodu, która tak boleśnie znika z naszego życia publicznego:

„Twierdzą nam będzie każdy próg

Tak nam dopomóż Bóg”[463].

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Gniezno, 15 VIII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 228-229, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 107-108.

78/39

Umiłowane Dzieci, tak bardzo ukochane przez Chrystusa i Jego Matkę! Idzie do Was Maryja, Matka Chrystusowa, Matka Waszej rodziny – Pani Jasnogórska i Królowa Polski. Idzie, *aby ożywić Waszą wiarę*, aby rozpalić Wam serca żarem miłości do swego Syna, aby okazać Wam macierzyńską miłość i troskę. Idzie po to, aby Wam *pomóc uczynić wielki rachunek sumienia*, aby Was spytać, *jak wygląda Wasza wiara na co dzień*? Jak wygląda Wasze życie sakramentalne? Czy chodzicie na Mszę świętą, czy przyjmujecie Chrystusa do serc? Czy posyłacie dzieci na katechizację, czy sami przekazujecie im prawdy wiary?

A Wy, Dzieci i Młodzieży, czy przychodzicie na lekcje religii, czy garniecie się do sakramentów świętych? Czy nigdy nie opuszczacie Mszy świętej niedzielnej i świątecznej? Czy umiecie przyznać się w szkole do Chrystusa i Jego Matki? Czy wiecie, co Jej zawdzięczacie?

Wiara bez uczynków martwa jest. Dlatego idzie do Was Matka, aby Was zapytać, jak wygląda Wasze życie z wiary, Wasza wierność i jedność małżeńska oraz czystość Waszej rodziny? Czy jesteście trzeźwi, czy nie zawlokły się w Wasze życie rodzinne najrozmaitsze grzechy i nałogi? Czy macie miłość wzajemną do siebie w rodzinie, miłość małżeńską i rodzicielską, a także miłość do sąsiadów i do wszystkich ludzi? Być twierdzą wiary i chrześcijańskiej kultury ojczystej to znaczy także być twierdzą chrześcijańskich obyczajów, życia trzeźwego, czystego i moralnego, opartego na ewangelicznej miłości.

Idzie do Was Matka, aby Wam w tym wszystkim pomóc, aby rozpalić to, co zgasło, zjednoczyć to, co się rozproszyło. Gdyby grzechy Wasze były czerwone jak szkarłat, przez łaskę Jezusa Chrystusa, którego niesie Wam Jego Matka, wybieleją jako śnieg. Nie lękajcie

---

[463] M. Konopnicka, *Rota*. W świadomości Polaków jest jedną z najważniejszych pieśni narodowych. Po odzyskaniu niepodległości była „kontrkandydatem” *Mazurka Dąbrowskiego* do hymnu narodowego.

się Jej przyjąć, pomimo poczucia win i niegodności. Idzie do Was Matka, nie po to, aby Was sądzić i czynić Wam wyrzuty, ale by Wam pomóc, by Was dźwignąć, pocieszyć, obudzić nadzieję, stać się oddechem Waszego trudnego, umęczonego życia i wskazać Wam jedyną, niezawodną drogę w ramionach Kościoła świętego i Tego, który jest życiem Kościoła – Jezusa Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Gniezno, 15 VIII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 230-231, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 108.

78/40

Oddajcie Jej Waszą rodzinę.

Aby to wszystko stało się rzeczywistością, aby zapewnić sobie pomoc Matki Jezusowej, *oddajcie Jej całą Waszą rodzinę* po wszystkie czasy. Oddajcie się Jej gorąco, bezgranicznie w macierzyńską niewolę miłości. Jeżeli już jesteście Jej oddani, ponówcie serdecznie akt Waszego oddania. Uczyńcie to tak, jak potraficie, według Waszego zrozumienia, szczerze i gorąco. Pamiętajcie o tym, co powiedział błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe, że jeżeli ktoś odda się Matce Bożej i aktu tego nigdy nie odwoła – a przecież nikt z Was by tego nie uczynił – Maryja zawsze będzie uważała go za absolutną własność swoją i będzie się nim szczególnie opiekowała aż do śmierci.

Gdy Obraz Nawiedzenia odejdzie z Waszej rodziny, wiedzcie, że już na zawsze pozostaniecie w szczególny sposób własnością Maryi, Jej rodziną, całkowicie Jej oddaną. Ponawiajcie ten akt oddania często, choćby własnymi, prostymi słowami.

Dzieci umiłowane katolickiej rodziny, które przygotowujecie się na święte Nawiedzenie Matki Chrystusowej! Od dnia Nawiedzenia Waszej rodziny przez kopię Jasnogórskiego Obrazu, stańcie się twierdzą wiary i chrześcijańskiej kultury ojczystej. Ożywcie w sobie wiarę w Boga. *Nie opuszczajcie codziennego pacierza*. Nigdy nie opuszczajcie *Mszy świętej niedzielnej i świątecznej*. Przekazujcie dzieciom wiarę Chrystusową, *czuwajcie, by brały udział w katechizacji*. Postanówmy sobie, że na wzburzonym morzu współczesnej niewiary rodzina Wasza będzie silna Bogiem, mocą Jezusa Chrystusa, który jak podczas burzy na morzu zdolny jest uśmierzyć wszystkie przeciwności życia.

Niech Was rozpłomienia radość żywej wiary i nadziei. Niech Was ogarnie miłość Chrystusa, która przewyższa wszelki zmysł. Niech Was ogarnie pokój Boży, który przyniesie Wam Matka Jezusa Chrystusa i słodka Matka nasza.

Gdy nadejdzie Jubileusz 600-lecia obecności Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, cała Polska i Wasze rodziny nawiedzone przez Bogurodzicę, wszyscy razem zaśpiewamy maryjny hymn chwały i uwielbienia Boga – wielkie *Magnificat* katolickiej Polski.

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Gniezno, 15 VIII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 233-234, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 110-111.

78/41

Dzisiaj oglądamy mnóstwo najrozmaitszych pism, w których zamieszczono fotografie nowego Papieża. Najpierw – jako małego dzieciątka siedzącego na ramionach matki, maleńkiego chłopczyka w sukieneczce, później – podrostka, idącego do Pierwszej Komunii świętej czy bierzmowania... Drobne, zdawałoby się nie budzące większej uwagi czy zainteresowania – „ziarenko gorczyczne". A jednak jest w nim „rost" Boży, który dopełnia się na przestrzeni dziesiątka lat. I choćby nikt nie podejrzewał, że wyrośnie w drzewo pożywne, tak iż zlecą się ptaki niebieskie i zasiądą na jego gałęziach, że stanie się podziwem świata – ten mały dzieciaczek był stale w ręku Boga, rósł pielęgnowany i kształtowany przez Niego. Potężniał jak trzy miary „mąki", w którą włożono Boży zaczyn. To maleńkie „ziarnko gorczyczne" w pewnym momencie stało się drzewem – ku podziwowi świata.

Ludzie szukają na mapach, gdzie się to stało? Gdzie jest „Betlejem" tego dziecka, gdzie jego matka i ojciec, z jakiego wyszedł środowiska? Chcą wiedzieć wszystko – jak mogło się stać to, czego nikt może jeszcze dwadzieścia cztery godziny przedtem nie przypuszczał. Oto jak potężny jest Bóg w swoim działaniu!

Przykład wyrosłego na naszych oczach Papieża ukazuje, co to znaczy być w ręku Boga i poddać się Jego działaniu, czyń ze mną, co chcesz i czego zapragniesz – jestem Twoim uległym niewolnikiem. Jestem gliną w ręku Bożego Garncarza, który ulepi z niej to, co Mu się podoba. Dla świata – zda się naczynie ku zelżywości, dla Boga – ku chwale. I chociażby „glina" wzięta była z krainy niegodnej większej uwagi w oczach ludzi, będącej niekiedy przedmiotem żartów i krytyki – dla Boga to nic nie znaczy.

Pozwólcie, że porównam to wydarzenie z innym odległym w czasie. Przecież Bóg wybrał Nazaret i Betlejem na miejsce Zwiastowania i Narodzenia Syna Bożego. A czy może być coś dobrego z Nazaret? – mówiono o mieście, z którego pochodził Chrystus. Czy może być coś dobrego z Wadowic? Z tej Polski skomunizowanej, wprawdzie walczącej, wiernej Bogu, ale... ale... po stokroć „ale".

Przypominają się nam rozważania i słowa zdumionej Maryi: „Spojrzał na niskość Służebnicy swojej”. Ona pochodziła też „tylko” z Nazaret. Świat niekiedy wstydzi się Jej, jak gdyby przypadkiem znalazła się w zasięgu działania Boga. A przecież sama wyznaje: „Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego” (Łk 1,48-49).

S. WYSZYŃSKI, *„Ziarno gorczyczne” wyrosłe w Polsce dla Kościoła i świata*. Po wyborze papieża – Polaka, homilia mszalna, 31 X 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 73-74, Cz.

78/42

Z chwilą, gdy Ojciec Święty Jan Paweł II otworzył swoje usta i przemówił do świata, do dziennikarzy i dyplomatów, wszyscy od razu spostrzegli jakby przypływ nowego światła i nie mają umiaru w podziwie. Zdaje im się, że otwarto okna, dotychczas zawsze zamknięte. Od wczesnego ranka do później nocy teraz już stale otwarte są okna mieszkania nowego Papieża. Jest to symbol otwarcia się Watykanu na współczesny świat, o co tak wołają biskupi, kapłani, zakonnicy i świeccy.

Cieszą się wszyscy, patrząc ze zdziwieniem ku górze: Otwarte okna! Chociaż jeszcze za wcześnie na „Anioł Pański” i na przemówienie papieskie, bo dopiero jest szósta czy siódma rano, ale okna są już otwarte. Zatrzymują się ludzie pełni podziwu. O to właśnie szło – o to wielkie, otwarte na cały świat okno, z którego widać wszystko i wszystkich! I każdy jest ważny, każdy jest Boży, każdy jest wielki, choćby był małym „ziarenkiem gorczycznym”, jakim był kiedyś wybrany przez Boga, Najwyższy Pasterz.

Teraz Papież ze swego okna może widzieć wszystkich, cały Rzym. Widzi i matki, które przez Plac Świętego Piotra niosą swoje maleństwa. Przecież sam kiedyś był taki. Może sobie teraz w prasie światowej obejrzeć swoje fotografie, gdy był maleńki, gdy się przytulał do piersi matczynej. Może porównać każdy obrazek z ulicy ze swoim życiem – człowieka różnych dróg, wielu trudów i cierpień. Człowieka, którego Bóg prowadził własnymi drogami aż na Stolicę Piotrową. Wystarczyło, że jest to człowiek, który wierzy, który się modli i który miłuje, bo taki właśnie jest potrzebny Kościołowi. Miłość i wiara – oto jest zaczyn, włożony w trzy miary mąki.

S. WYSZYŃSKI, *Ziarno gorczyczne wyrosłe w Polsce dla Kościoła i świata*. Po wyborze papieża – Polaka, homilia mszalna, 31 X 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 75-76, Cz.

78/43

Gdy na Stolicę Piotrową został wybrany Jan Paweł II – kardynał Karol Wojtyła, wtedy w prasie już na drugi dzień ukazało się mnóstwo najrozmaitszych zdjęć fotograficznych, jak gdyby prasa na to oczekiwała i była przygotowana na taki właśnie rezultat Konklawe. Wśród

fotografii z albumu rodzinnego uderzyły mnie dwie: jedna przedstawiała obecnego Papieża jako małe dziecko siedzące na ręku swej matki, a druga – jako małego chłopaczka w sukieneczce do samej ziemi. Przyglądając się tym zdjęciom, pomyślałem: czy matka tego maleństwa wiedziała, jakie będą drogi życiowe jej dziecka? I czy ten chłopaczek, siedzący beztrosko na kolanach swej urodziwej matki, jeśli zdolny byłby o czymś myśleć na tym etapie swojego życia, mógł przewidzieć to, że jego życie tak się potoczy?

Przerzućmy dalej fotografie z albumu rodzinnego... A może ten chłopiec kilkunastoletni, z grupy klasy szkolnej, coś już rozumiał? A może wiedział wtedy, gdy mając dziewięć lat utracił swoją trzydziestotrzyletnią matkę, która go przedwcześnie opuściła? Albo później, gdy utracił brata – młodego jeszcze lekarza, zaledwie po studiach, ofiarę służby lekarskiej ludziom? Ile musiał przeżyć, gdy później odszedł jego ojciec i został zupełnie sam. Co robić? Przecież życie obowiązuje, życia przerwać nie można, chociaż najbliżsi odeszli.

S. WYSZYŃSKI, Spotkanie z młodzieżą w bazylice prymasowskiej, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 150-151, Cz.

78/44

Wychowanie w gimnazjum i na uniwersytecie łączyło naukę i życie chrześcijańskie. Studia pojmowano rzetelnie. Wiedziano bowiem, że tylko taka nauka może służyć jako ziarno gorczyczne wrzucone w ziemię i wydawać owoc stokrotny. Tajemnicą prawdziwej wiedzy jest to, że wymaga ona uszanowania wolności, wymaga atmosfery duchowej, w której rodzi się nowe życie.

Z doświadczeń historycznych wiemy, że tylko wolność myślenia, wolność organizowania wiedzy i rozwijania jej bez narzucanych konspektów ideologicznych, szacunek dla człowieka, zaufanie do jego możliwości, autonomia akademicka i w ogóle autonomia wychowania, jak najdalsza od administracyjnych schematów – rodzi rzetelne owoce. Pozwólcie, Najmilsi, że powołam się na to porównanie: jakże inne owoce wydaje wychowanie rodzicielskie w domu rodzinnym, przy kolanach matki, pod opieką ojca, choćby w skromnej rodzinie, od wychowania w uczelni, w szkole poddanej działaniu administracyjnemu, a niekiedy i politycznemu. Zawodzą wtedy najlepsze, zda się, warunki wychowania. Dlatego ktoś powiedział, że najskromniejsza rodzina, najbardziej nieudolni rodzice lepiej jeszcze wychowują aniżeli szkoła, a zwłaszcza instytucje wychowania państwowego i politycznego. I słusznie, mamy przecież tego dowody. Jeżeli zamiast wychowania rodzicielskiego między dziecko a rodziców wchodzi jakiś inny element, wtedy wychowanie zawodzi. Bo sercu potrzebne jest serce. A sercem odznacza się matka i ojciec bardziej niż najlepszy nawet

nauczyciel. Dziecku bowiem potrzeba całego serca. Dziecko jest zaborcze. Ono musi mieć świadomość, że to serce jest dla niego.

Dlatego też każda uczelnia musi przybliżyć swoje ideały i sposoby oddziaływania do atmosfery domowej, rodzinnej, macierzyńskiej, ojcowskiej, by osiągnęła zamierzone wyniki. Słusznie więc uczelnie akademickie nazywamy „Alma Mater", jak gdyby druga matka – chociaż wyraz *Alma* oznacza znacznie więcej, można więc powiedzieć – „prawdziwa matka".

S. WYSZYŃSKI, *400-lecie Skargowskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 29 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 171-172, Cz.

78/45

Jednakże ten motyw – że Polak jest Papieżem – ma dla nas ogromne znaczenie, dlatego że oczy całego świata patrzą teraz na Polskę, a nie chcielibyśmy, aby Ojciec Święty doznał z naszego powodu jakiejkolwiek przykrości. Nie chcemy, aby mówiono, że tak wspaniały syn nie jest naśladowany przez swoich rodaków. A wiemy, że Papież jest człowiekiem modlitwy, żywej wiary, entuzjazmu religijnego, oddania się Chrystusowi i Jego Matce. Musimy więc go naśladować z podwójnego motywu; dlatego że prowadzi nas do Chrystusa i dlatego, że nie tylko naucza o Bogu, ale w myśl tej nauki postępuje, dając przykład życia wiarą.

Z tych samych względów ma się odnowić życie naszych rodzin domowych – i to w Jezusie Chrystusie. Jeżeli skromna rodzina z niewielkiego miasteczka Wadowice dała Kościołowi – a jak widzimy i całemu światu – człowieka, z którym wiążą się nadzieje na odnowę Rodziny ludzkiej, to każda rodzina polska musi mieć tę szlachetną ambicję, aby w niej rodzili się wielcy synowie. Wielcy nie tyle w znaczeniu politycznym, bo to nieraz zawodzi, ale wielcy duchem, aby rodzina była naprawdę „małym Kościołem", gdzie w Imię Trójcy Świętej każdy się odmienia, uświęca, umacnia i jednoczy. Z takich rodzin czerpie swą moc Ojczyzna, o której mówimy, że jest „rodziną rodzin". Jakie bowiem będą rodziny, taka też będzie nasza Ojczyzna – Naród.

S. WYSZYŃSKI, *Odnowa w duchu Ewangelii na spotkanie Ojca Świętego w Polsce*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 200-201, Cz.

78/46

Gdy zastanawiamy się nad niegodziwym sposobem zabezpieczania władzy, serca nasze napełniają się odrazą. Ale chciejmy być ostrożni w naszych sądach o Herodzie, bo „pokolenie herodowe" niezwykle się pomnożyło, nie wygasło przez wieki. Jak ongiś była zagrożona niewielka gromadka niemowląt, tak również współcześnie dziecko czuje się zagrożone wszędzie: w rodzinie, w życiu społecznym i politycznym. Co więcej, czuje się zagrożone

nawet w działalności instytucji wychowawczych, powołanych do tego, aby ubezpieczać życie, poprawiać jego warunki i uzdalniać do pełni rozwoju osobowości człowieka, do czego każdy narodzony z niewiasty ma na ziemi prawo.

Niepokoi nas to bliskie zestawienie urodzin Dawcy Życia, który przyszedł na świat, abyśmy wszyscy życie mieli i obficiej mieli, z tragizmem pierwszego świadka Chrystusowego – przez krew – świętego Szczepana, a jeszcze bardziej z tragicznym losem niewinnych dzieci, które padły ofiarą podejrzliwości ludzi żądnych władzy, zaniepokojonych o swoje prawa, jakoby zagrożone przez nadchodzące pokolenie. Najbardziej istotnymi mocami, które od początku działają wokół Chrystusa, jest miłość, pokój i ofiara krwi. Dlatego przy żłóbku Jezusa staje gromadka umęczonych dzieci i Szczepan – męczennik. Dzisiaj dążenie to ma szerszy wymiar.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 204-205, Cz.

78/47

Wybitna pisarka rosyjska Rachmanowa w swojej książce: „Fabryka nowych ludzi", która ukazała się w Polsce przed wojną, pisała: „Choć ciężkie i trudne jest wydanie na świat dziecka, to jednak stokroć trudniejsze jest jego wychowanie. Jak długo mam je w sobie, czuję się spokojna o jego życie, ale gdy je wydam światu, ogarniają mnie wszystkie niepokoje. Co świat zrobi z tym błogosławionym owocem mojego życia, cierpienia i macierzyńskiego poświęcenia?" – Na pewno i każda z Was, Drogie Siostry, pracujące nad wychowaniem dzieci, nad tym się zastanawia. Rodzice, pełni poświęcenia i ofiarności, wydają na świat dzieci Boże, ale co świat z nimi zrobi?

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 205, Cz.

78/48

Oby wreszcie zrozumiano, że największą wartością dla Narodu jest nie tyle cenny węgiel czy miedź – polska waluta w wymianie międzynarodowej – ale człowiek, i to każdy! Nie wyłączając tego maluczkiego, który jeszcze jest w drodze, lecz którego Bóg zapragnął i objawił swą wolę przez poczęcie nowego życia, jeszcze nie narodzonego. Nowoczesna nauka antropologiczna coraz wyraziściej określa, kiedy zaczyna się człowiek, i jaką stanowi wartość już w pierwszych dwóch tygodniach swego rozwoju, gdy zaczyna bić nowe serce. Potrzeba będzie wiele wysiłku, aby został przezwyciężony nałóg, któremu tak łatwo poddało

się społeczeństwo powodowane różnymi względami, zwłaszcza niepewnością bytowania społeczno-politycznego.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 206-207, Cz.

78/49

Spotykamy się z innym jeszcze przejawem, który niepokoi wszystkich katolików: biskupów, kapłanów, rodziców i wychowawców – ze zjawiskiem opustoszałych budynków szkolnych, nawet milenijnych. Raz po raz sygnalizują nam kapłani o tym. Rozmawiałem z pewnym duszpasterzem na Pradze. Mówił, że jeszcze do niedawna miał w swojej parafii do 800 chrztów, a dzisiaj liczba ta spadła poniżej połowy. Może w tym wypadku sytuacja jest o tyle nietypowa, że młodzi ludzie, którzy przybyli tam ze swoimi rodzicami przed dwudziestu laty, dziś znaleźli lepsze warunki mieszkaniowe na Pradze Wschodniej i przenieśli się do nowych dzielnic, a tu pozostali jedynie ludzie starsi. Ale są przecież sytuacje, w których jest odwrotnie. Gdy więc spotykamy rodziny liczne – a kapłani otaczają je specjalną opieką – doznajemy uczucia ulgi i radości.

Są to sprawy, o których nie można milczeć, zwłaszcza w uroczystość świętych Młodzianków, aby nie myśleć najgorzej o Herodzie. Wtedy walczył z obawy, że nieznany mu, zapowiedziany Władca pozbawi go tronu. Od jego motywów niedaleka droga do wielu bolesnych problemów współczesności. Tak przecież czyniono w dziejach wielokrotnie. Tak robili w Egipcie faraonowie, tak postępowano i w naszej ojczyźnie, gdy przez ustawy, przepisy i różne „pozwolenia", niszczono obyczajowość chrześcijańską w rodzinach. Tymi motywami kierują się niektórzy politycy, tak postępował hitleryzm w obawie przed nadmierną liczebnością Polaków. A kto wie, czy i dzisiaj nasza liczebność nie niepokoi i nie drażni ludzi, którzy boją się narodu zdrowego moralnie i fizycznie, narodu liczebnego, wychowanego w duchu etyki chrześcijańskiej. Boją się zdrowej rodziny, dla której buduje się dziś zamiast mieszkań – klatki, w których nie ma już miejsca na dziecko, bo sami rodzice z trudem się tam mieszczą.

Proces ten stale narasta, jeszcze nie doszedł do szczytu. W tych warunkach praca Kościoła i praca wychowawców jest trudna i pełna odpowiedzialności. Ktoś musi dostrzec grożące narodowi niebezpieczeństwo. Mówimy o niebezpieczeństwie odejścia w Polsce od kultury narodowej, to znaczy zarazem chrześcijańskiej. Mówimy o tylu kryzysach, ale największym z nich jest kryzys życia rodzinnego: brak poczucia bezpieczeństwa małego Polaka w rodzinie – bądź co bądź jeszcze katolickiej – brak zabezpieczenia jego formacji

duchowej, religijnej w szkole, w której elementy kultury narodowej, a więc chrześcijańskiej, są starannie wyniszczane.

Mówi o tym szereg memoriałów Episkopatu Polski, memoriałów, których nie możemy, niestety, drukować. Nawiązałem do tego problemu w swoim październikowym liście[464] do wiernych z okazji Tygodnia Miłosierdzia. Wskazywałem na to, że daleko posunięta industrializacja, w którą wciąga się również świat kobiecy, dokonuje się w warunkach niekiedy urągających – obowiązującym nawet przed wojną – przepisom opieki socjalnej nad matką pracującą. Nie pozwolono mi tego listu wydrukować – i to teraz!

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 207-208, Cz.

78/50

Jeszcze do dziś dnia walka o prawa matki pielęgnującej dziecko nie jest rozstrzygnięta. Nawet w szkolnictwie, gdzie pracuje tyle kobiet! Gdy upominamy się o nie, domagając się odpowiednich warunków opieki nad nauczycielką mającą własne dzieci, odpowiada się nam: Mamy za mało personelu nauczycielskiego, praca jest trudna. Pewnie, że za mało, ale dlaczego ta praca jest tak trudna? Właśnie dlatego, że brak jest zrozumienia, iż nauczycielka nie tylko uczy, pracuje, ale także sama rodzi, jest matką, a więc spełnia podwójną służbę narodową: w procesie życia rodzinnego i wychowania.

Domagałem się również, aby te kobiety, które dla swoich wysokich kwalifikacji zawodowych są bardzo potrzebne w pracy poza domem – nie śmiejcie się, bo wierzę, że i tak musi być – pracowały na pół etatu, otrzymując jednakże wynagrodzenie za pełny etat. Usprawiedliwiałem to tym, że one pracują podwójnie: w pracy zawodowej i w domu. Nie można wymagać od nich dwudziestogodzinnego dnia pracy – bo tak w rzeczywistości często bywa. W odpowiedzi na to słyszę, że to są urojenia. Ale takie „poglądy" drogo nas kosztują. Przecież to jest służba społeczna i trzeba ją należycie docenić!

Snujemy te myśli na marginesie dzisiejszego święta Młodzianków i kierujemy je do was, wychowawcy katoliccy, bo potrzeba, aby były upowszechniane. Nie przestaję walczyć o to, aby rozszerzono prawa matek pracujących zawodowo, jeżeli już muszą one pracować, jeżeli ich praca jest społecznie konieczna. Jest tak chociażby w świecie nauczycielskim, gdzie przeważającą liczbę stanowią kobiety zajmujące wybitne – ufamy – i błogosławione miejsce

---

[464] Zob. S. Wyszyński, *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 99-105.

w procesie wychowania młodego pokolenia. Tym bardziej, że na pracę kobiet w duchu chrześcijańskim do dziś dnia możemy jeszcze liczyć bardziej niż na pracę mężczyzn, którzy choćby byli wybitnymi katolikami, jednak przeważnie – milczą. Przewaga na tej sali nauczycielek i katechetek świadczy, że „wyrachowanie" to jest aktualne, bo w tej chwili wychowanie w Polsce pozostaje niemal wyłącznie w ręku kobiet.

S. WYSZYŃSKI, *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka", Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 208-209, Cz.

1979

79/1

Głęboko nas wzrusza sposób, w jaki najwyższy Bóg i Ojciec tworzy środowisko duchowe dla kształtowania na świecie atmosfery rodziny. Sam Ojciec nazywa się Ojcem Życia, tworzy i jednoczy pierwszą parę małżeńską, czuwa nad jej więzią duchową i usposabia do niesienia wzajemnej pomocy.

Myślę, że odrywanie tematyki rodzinnej od prawd biblijnych nie jest rzeczą zdrową. Elementy rodzinne napotykamy w Piśmie Świętym już od momentu obietnicy nowego porządku, gdy Bóg zapowiada przyjście na świat swojego Syna – Słowa Przedwiecznego. „Dziecię nam się narodziło", „Syn został nam dany" – mówi o Nim prorok Izajasz. A każde dziecię jest darem Bożym. Ojciec Niebieski, przedstawiając ludziom swojego Wysłannika, mówi: „Oto Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem, Jego słuchajcie". Mógł w swym głosie „z chmur" użyć innego słowa, a jednak powiedział: „Syn".

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 26, W.

79/2

Wzruszające są obrazy dziecięcej rodzinności w liturgii Bożego Narodzenia, gdy w stajence oglądamy Dziecię owinięte w pieluszki, położone w żłobie. Nic więc dziwnego, że Chrystus, który miał wielką wrażliwość na dzieci, przeniósł ją na płaszczyznę więzi duchowej w rodzącym się Kościele. I sam zapowiadał nową rodzinną więź, pouczając: „Każdy, kto słucha słowa Bożego i strzeże je, ten jest Mi bratem i siostrą, i matką".

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 27, W.

79/3

Gdy mówimy, że „rodzina jest Kościołem domowym", weźmy pod uwagę to, że Bóg zakłada fundament pod rodzinę jako swoją świątynię. W rodzinie wszyscy: mąż, żona, syn, córka, są owocem woli Boga, który chce istnienia i życia każdego z nas. Współcześnie za mało wiąże się obecność człowieka istniejącego *hic et nunc*[465] – z wolą Boga. Mówi się na przykład o „dzieciach niechcianych". Przez kogo? – Przez rodziców. A przecież skoro istnieją, żyją – są chciane przez Boga. A to jest najważniejsza i najpotężniejsza Wola.

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 27-28, W.

79/4

W rodzinie jesteśmy otoczeni ludźmi, którzy pochodzą z miłości Boga. Matkom, które mają wątpliwości: urodzić dziecko czy nie, należałoby uświadomić, że to Bóg chce tych dzieci. Są one zaplanowane nie tylko przez rodziców, są chciane i zaplanowane przez Boga Ojca. Są owocem nie tylko miłości dwojga rodziców, ale miłości Boga.

W ten sposób życie rodziny domowej wiąże się z jej głównym Autorem – z Bogiem. Zresztą mamy na ten temat przepiękne teksty Pisma Świętego, które przypomina, że Bóg pierwszy nas umiłował. Rodzice jeszcze nie znali owocu swojego życia, a już widział go Bóg: „Zanim się ukształtowałeś w łonie twej matki" – mówi do Proroka – już ciebie widziałem, już cię znałem". Przez przykazanie: „Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie" – Chrystus chce nam przypomnieć, że miłość człowieka pochodzi z woli i miłości Boga. Każdy człowiek pochodzi z Jego miłości. Mamy więc kochać każdego. Jak Bóg mnie umiłował, tak umiłował każdego człowieka – i tego, który istniejąc blisko mnie, i tego, który żyje gdzieś daleko na świecie. To jest podstawa tego przedziwnego wymagania: „Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie".

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 28, W.

79/5

Kościół Chrystusowy zamienia rodzinę domową w „mały Kościół", bo chrześcijańska rodzina powstaje przez sakramentalną więź małżeńską. Nie wolno zacierać charakteru

---

[465] *Hic et nunc* (łac.) – tu i teraz.

sakramentalnego rodziny. Dzisiaj jest skłonność do socjologizowania więzi rodzinnej. Uważam, że trzeba ją nadal teologizować, przywracać jej wymiary i kontury teologiczne.

Rodzina poprzez sakrament małżeństwa podejmuje zadania Kościoła. A Kościół żyje mocami trynitarnymi – zarówno w dziele Stworzenia, Wcielenia, jak i Odkupienia. W tych głównych dziełach, gdzie występuje Ojciec, Syn i Duch, jest działanie wspólne, trynitarne.

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 29, W.

79/6

Trynitarne działanie Boga ma swoje odbicie w życiu rodziny. I w rodzinie jest mężczyzna, kobieta i owoc ich miłości – dziecko. Nie możemy więc tych elementów ani zachwiać, ani negować. Często w praktyce jest skłonność przekazywania spraw rodziny kobiecie. W rzeczywistości Bożo – ludzkiej wspólnota rodzinna – ojciec i matka razem przeżywają radość z narodzin dziecka, z tego, że „człowiek na świat się narodził" – jak to podpatrzył Chrystus w swoich wędrówkach po ziemi.

Gdybyśmy przeczytali książkę Dobraczyńskiego[466], „Cień Ojca" – jest to jedna z najbardziej udanych jego książek, obok „Listów Nikodema" – dostrzeglibyśmy, jak delikatnie przeprowadził autor myśl: Bóg działa wobec Dziewicy, a przy Jej boku postawił Józefa. Jest on jak gdyby „cieniem Ojca", sprawuje opiekę w imieniu Boga Ojca. W praktyce życiowej często tak bywa, że „pierwsze skrzypce" w rodzinie gra matka. Chociaż pedagodzy upominają się o elementy męskie i kobiece w wychowaniu nowego pokolenia, jednakże – jak dotąd – wychowanie w dużym stopniu zawdzięczamy raczej matce, niż ojcu.

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 30, W.

79/7

Kościół ukazuje nam Maryję jako Pielęgniarkę Życia, które sam Ojciec przez Ducha Świętego powierzył Jej w dniu Zwiastowania, za cichą zgodą Syna Bożego. Ona więc jest Opiekunką Boga-Człowieka. I chociaż nie mamy śladów biblijnych na temat podziału zadań między Józefem a Maryją, wiemy, że Ona była wszędzie: i w Betlejem, i w Nazaret i w Kanie, i na Drodze Krzyżowej, i na Kalwarii i w Wieczerniku Zielonych Świąt. Jest Opiekunką Boga-Człowieka, Słowa, które Ciałem się stało. Jest też obroną tego Słowa.

---

[466] Jan Dobraczyński (1910-1994), polski pisarz i publicysta.

Program duszpasterski Episkopatu[467] ukazuje nam, że w dużym stopniu obrona Słowa, powiedzmy: ducha ewangelicznego, życia Ewangelii, należy do zadań rodziny. Jak Kościół, tak i rodzina ma żyć słowem Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 30-31, W.

79/8

Przekroczyłem już limit czasu, ale jeszcze nie wyczerpałem motywów, które powinny odrodzić rodzinę. To Wy, Najmilsi, zrobicie, idąc za sugestiami i programem duszpasterskim Episkopatu i w duchu programu Maryjnego[468]. A motywy, w które uderzamy, to wzorcowość Matki Najświętszej w kształtowaniu rodziny. Ta wzorcowość, która wydała tak wspaniałe owoce w ubiegłym roku, podczas pielgrzymek delegacji parafii na Jasną Górę i gdy trwa nawiedzenie rodzin w parafiach, w duchu oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół. Nie wstydźcie się tych słów. One się już zrehabilitowały w naszej Ojczyźnie i w naszym doświadczeniu domowym.

S. WYSZYŃSKI, *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 35, W.

79/9

Rodzina kościołem domowym.

Oto jest hasło, które Biskupi postawili na czele programów duszpasterskich roku bieżącego. Chciejmy rozważyć je wspólnie w tym zaproszeniu, które kieruję do was – duszpasterze, rodzice, młodzieży i dziatwo, na progu pracy wielkopostnej.

„Rodzinność" jest środowiskiem chrześcijańskiego ładu duchowego i społecznego. Głęboko nas wzrusza sposób, w jaki Najwyższy Bóg i Ojciec nasz tworzy środowisko duchowe dla kształtowania na świecie atmosfery rodzinności. Sam nazywa się *Ojcem życia*, jednoczy pierwszą parę małżeńską, czuwa nad jej więzią duchową i usposabia do niesienia sobie wzajemnej pomocy.

Gdy posyła na świat Słowo Przedwieczne – zapowiada Go, jako swojego Syna: „...Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany" (Iz 9,1-3; 5-6). Gdy przedstawia ludziom

---

[467] Komisja Maryjna Episkopatu, *Instrukcja Duszpasterska*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 60 (1978), nr 11-12, s. 268-273.
[468] Tamże.

swojego Wysłannika, mówi: „To jest Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie” (Mt 17,5).

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym”. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, Cz, s. 106-107.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym” do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 4-5, s. 151.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 127.

79/10

Gdy mówimy, że rodzina jest Kościołem domowym – weźmy pod uwagę, iż to sam Bóg zakłada fundament pod rodzinę jako swoją świątynię.

Bo w rodzinie domowej każdy człowiek – mąż, żona, syn, córka – jest owocem woli Boga, który chce bytu, istnienia i życia człowieka. Życie nasze wynika z natury Boga, który jest Miłością. Chciejmy sobie to uświadomić, że w rodzinie jesteśmy otoczeni ludźmi, którzy pochodzą z miłości Boga. To Bóg chciał każdego z nich. Dzieci w rodzinie są chciane czy zaplanowane nie tylko przez rodziców, ale są chciane i zaplanowane przez Boga Ojca. Są owocem miłości nie tylko dwojga rodziców, ale miłości Boga.

Gdy Chrystus Pan mówi: „Będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie” – chce nam przypomnieć, że miłość człowieka, nawet do siebie samego, pochodzi z woli i miłości Boga. Mam więc kochać każdego człowieka, tak jak Bóg mnie umiłował i jak umiłował wszystkich, którzy istnieją przy mnie, wokół mnie czy w świecie. Gniazdo rodzinne jest więc gniazdem, w którym Bóg pomieścił owoce Jego miłości – ludzi. Więź podstawowa między nimi to istotowa miłość Boga do każdego z nich.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym”. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 107, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym” do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 4-5, s. 151-152.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 128.

79/11

Wyprowadzoną z woli Ojca życia wspólnotę rodzinną przez jej więź społeczną i przyrodzoną, Chrystus wzmacnia przez więź sakramentalną, jednocząc ludzi ochrzczonych

w Imię Trójcy Świętej. Chrzest jest więc spoiwem wszystkich ochrzczonych w Imię jednego i niepodzielnego Boga, w troistości Osób – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ta jedność nadprzyrodzona na fundamencie wspólnoty przyrodzonej ma swoją nieprzerwalną ciągłość w całym działaniu Chrystusa i Jego Kościoła wśród ludów, narodów i rodzin domowych.

Jezus Chrystus polecił Kościołowi chrzcić narodzone z matek ziemskich dzieci Ojca Niebieskiego – w Imię Trójcy Świętej. Sam przecież był ukształtowany pod sercem Bogurodzicy przez Ducha Świętego, z woli Ojca Niebieskiego.

Będąc dziełem Boga Troistego: Ojca Stworzyciela, Syna Zbawcy i Ducha Uświęciciela, żyjemy w świadomości, że życie chrześcijańskie, osobiste i rodzinne, jest zawsze w znaku Trójcy Świętej. – Jesteśmy mieszkaniem Boga i Duch Święty mieszka w nas. Ciała nasze są poświęcone Bogu, dlatego mamy nosić i wielbić Boga w ciałach naszych. Człowiek ochrzczony w imię Trójcy Świętej udoskonala się nieustannie przez podtrzymywanie w sobie tej świadomości, że nie należy do siebie, tylko do Boga. Nigdy więc nie jesteśmy sierotami opuszczonymi i osamotnionymi.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym". Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 107, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym" do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 4-5, s. 152.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 128-129.

79/12

Matka Chrystusa w dniu Zwiastowania stała się dla Rodziny ludzkiej wzorcem tego trynitarnego działania Boga. Posłuszna Ojcu życia Służebnica Pańska przyjęła Jego Syna przez Ducha Świętego. Jej obraz zbliża i ułatwia nam zrozumienie niezgłębionej tajemnicy Bożego działania. Uświadamia nam, że powołanie rodzinne zależy od Ojca życia bardziej niż od naszej woli. Ale i owoc tego powołania jest dany od Ojca, jak Syn Boży dany był Matce Chrystusowej. Dzieje się to przez Ducha Świętego, który tchnął „tchnienie życia" w Adama i dziś przekazuje to tchnienie życia w każdym poczęciu nowego człowieka. Jak bowiem miało to miejsce w raju wobec pierwszego człowieka – Adama, tak też miało miejsce w Nazaret i w Nowym Adamie – Jezusie Chrystusie, i ma miejsce w każdym synu ziemskiej matki.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym". Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, Cz, s. 107-108.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym" do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 4-5, s. 152-153.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 129.

79/13

Szukając przykładu dla rodziny domowej – łatwo go odszukamy w Rodzinie Nazaretańskiej, w czułej i wiernej trosce macierzyńskiej Bogurodzicy Dziewicy. Uległa woli Stwórcy staje się Ona Pielęgniarką życia Dziecięcia Bożego. Widzimy Ją w świątyniach jako czułą Matkę Karmiącą. Jak bardzo ta Matka Głowy Kościoła przypomina nam Kościół, który też jest matką, ożywiającą nasze domowe i osobiste życie. Maryja była wierna swym macierzyńskim obowiązkom od Betlejem do Kalwarii. I żadna matka nie opuszcza swojego dziecięcia, jak Kościół nigdy nie wyrzeka się swoich dzieci, nawet opornych.

Oto Bogurodzica jest szczególną Opiekunką Boga-Człowieka, który pod Jej wejrzeniem wzrastał w latach i w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi – starannie przygotowany przez swoją Matkę do wypełnienia tych zadań, do których powołał Go Ojciec. Każda matka w rodzinie domowej jest najbliższą nauczycielką życia, wyczuwającą, co może być potrzebne jej dziecku w wieku dojrzewania do trudów codzienności życiowej.

Bogurodzica staje się także wrażliwą Opiekunką Słowa Bożego, od chwili Zwiastowania aż do ostatnich słów, które Słowo Boże w Niej Wcielone, do Niej właśnie skierowało jako pocieszające zadanie: „Oto syn Twój" (J 19,26). Maryja nie tylko zachowywała w sercu swoim wszystko, co do Niej było powiedziane, ale też i zachęcała do posłuszeństwa Słowu Chrystusa: „Cokolwiek Wam każe [Syn mój], to czyńcie" (J 2,5). Uczy więc wrażliwości na Słowo Boże. Staje się przykładem Matki ewangelicznej, głosicielki Dobrej Nowiny dla swoich dzieci.

Widać, jak doniosłe zadanie wypełnia w Kościele Chrystusowym Matka Boga i ludzi. Stąd rodzina domowa, która naśladuje Matkę Syna Bożego, zbliża się do obrazu rodziny jako Kościoła domowego.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym". Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 108, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym" do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 4-5, s. 153.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 129.

79/14

Kończąc te nasze wielkopostne rozważania, proszę wszystkich – duszpasterzy, rodziców i dzieci, misjonarzy i konferencjonistów, aby zachęcali się wzajemnie do podjęcia tego zadania, które wskazał Episkopat Polski[469]. Każde rekolekcje niech przypominają o tym, że po rodzinach domowych w parafiach krąży obraz Nawiedzenia rodzinnego i Księga Ewangelii.

W rozważaniach wielkopostnych niechaj przewijają się myśli tutaj rozwinięte. A więc:

1. Należy ożywić w świadomości, że każdy człowiek w rodzinie domowej pochodzi z miłości Boga – Ojca.

2. Należy pamiętać, że jesteśmy wszyscy kształtowani przez Trójcę Świętą: przez Ojca – Dawcę Życia, przez Syna – Zbawcę każdego z nas i przez Ducha Uświęciciela.

3. Należy pamiętać o wielkim wysiłku Kościoła, który od momentu naszego chrztu nieustannie oświeca nas i uświęca.

4. Należy uszanować i zachować sakramentalność więzi małżeńskiej, jako podstawy więzi rodziny domowej.

5. Należy pamiętać, że każda rodzina chrześcijańska podejmuje zadanie Kościoła w swoim życiu domowym, a czyni to przez zawierzenie Ewangelii, przez obronę łaski uświęcającej w sercach swoich członków i przez życie Eucharystyczne. Niechaj Słowo Boże obficie mieszka w każdej rodzinie.

6. Należy uczynić wszystko, aby każda rodzina była szkołą ofiarnego życia dla wszystkich bliźnich, a więc wychowania społecznego. Niech ewangeliczna miłość społeczna, która doskonali się w codziennym życiu domowym, rządzi naszymi rodzinami; szczególnie proszę o to, aby wszyscy zachowali jedność wzajemną i pokój w słowie.

7. Należy podjąć ofiary z własnych upodobań, które są nieraz tak szkodliwe dla właściwej atmosfery chrześcijańskiej „domowego Kościoła w rodzinie". Proszę, aby wszyscy wyrzekli się nadużywania napojów alkoholowych i szerzyli trzeźwość; by wyrzekli się palenia tytoniu, który jest tak szkodliwy dla czystości domowego klimatu. To wyrzeczenie jest niezbędne dla zdrowia rodzących się dzieci.

8. Należy w każdej rodzinie przestrzegać obowiązku wspólnej modlitwy. Niech wszyscy od wczesnego ranka razem wołają: „Ojcze nasz" i przywołują Matkę Chrystusową, zwłaszcza odmawiając: „Anioł Pański" – modlitwę wybitnie rodzinną, którą przypomniał światu w porę

---

[469] Komisja Maryjna Episkopatu, *Instrukcja Duszpasterska*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 60 (1978), nr 11-12, s. 268-273..

Ojciec Święty Jan Paweł II. Proszę, by przynajmniej raz w ciągu dnia cała rodzina domowa odmówiła wspólnie „Wierzę w Boga”, a na wieczorny Apel Jasnogórski pozdrawiała Matkę Chrystusa i naszą, słowami – „Zdrowaś Maryjo”.

S. WYSZYŃSKI, List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym”. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 110, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym” do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 4-5, s. 154-155.

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 130-131.

79/15

Przed wojną zajmowała się tymi problemami sekcja zagadnień kobiecych. Pamiętam, że nasze Koleżanki bardzo broniły niezależności Sekcji i niechętnie widziały tam panów, tłumacząc nam, że my jesteśmy ludźmi, z programu Bożego, nieudolnymi. Adam był takim niedołęgą, że Pan Bóg obserwując go, powiedział: „Uczyńmy mu pomoc, podobną jemu”, ten człeczyna nie poradzi sobie. Nie tłoczyliśmy się więc do sekcji zagadnień kobiecych.

Dzisiaj można by zagadnienia rozszerzyć z uwagi na to, że cenzus współczesnych kobiet, zwłaszcza polskich, o wysokich kwalifikacjach specjalistycznych, postuluje ich obecność w procesie społecznym, gospodarczym i zawodowym. Ale na razie cierpi na tym rodzina. Dlatego też niezwykle aktualne i ważne jest zagadnienie rodziny. Należałoby zapoznać się z memoriałami Episkopatu Polski i z wynikami studiów na ten temat, przeprowadzanymi zwłaszcza podczas Synodu Biskupów w Rzymie[470].

Trzeba rozszerzyć to zagadnienie i uderzyć mocno w sprawę bytu rodziny, w problem obecności w rodzinie kobiety. Mam na ten temat swoje koncepcje, których bronię „na dole” i „na szczytach”, jak się zdarzy. Chodzi o rozwiązanie problemu kobiet pracujących zawodowo, o wysokich kwalifikacjach specjalistycznych, bez których znacznie ucierpiałaby gospodarka narodowa. Jak pogodzić ich obowiązki wobec rodziny, wobec dzieci, z pracą zawodową? Daleko jeszcze do tego, aby kobiety pracujące na pół etatu, otrzymywały uposażenie za cały etat, bo trzeba im liczyć to, że pracując zawodowo, powiedzmy 4-5

[470] Papieska Komisja Studiów o Kobiecie w Społeczeństwie i Kościele działała od 1973 do 1975 r.; powołana przez papieża Pawła VI. Zob. Przemówienie do członków Komisji studiującej zadania kobiet w społeczeństwie i Kościele oraz do członków Rady Obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet (18 IV 1975).

godzin, mają też pracę w domu, w rodzinie – opiekę i wychowanie dzieci. Wtedy dopiero będzie sprawiedliwość wobec świata kobiecego.

S. WYSZYŃSKI, *Próba zarysu pracy programowej*. Spotkanie z „Odrodzeniem", Warszawa, Miodowa, 17 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 93-94, Cz.

79/16

Gdy patrzymy na owoce naszej wiary w Narodzie, mamy słuszne powody do dziękczynienia i błogosławienia Maryi. Już Elżbieta w dniu Nawiedzenia, gdy Matka Pana przyszła do niej, na progu swego domu zawołała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami". Maryja potwierdziła jej proroczą wizję, mówiąc: „Odtąd błogosławioną zwać Mnie będą wszystkie narody" (Łk 1, 42,48). Słowa te sprawdzają się przez wieki. Jest ona błogosławiona do dziś dnia przez wszystkie pokolenia.

To błogosławieństwo Matki Boga Człowieka widzimy w życiu naszych matek, które, rodząc dzieci w ziemi ojczystej, uciekają się do Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki i z Niej czerpią moc, cierpliwość, wytrwanie i wierność swojemu szczytnemu macierzyństwu.

S. WYSZYŃSKI, *Czas to miłość*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 318, W.

79/17

Dzieci Boże! Powszechnie mówi się, że: czas to pieniądz. A ja Wam powiem: „Czas to Miłość!". Bo my wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy owocem Ojcowej miłości. Nie byłoby nas na świecie, ani na tym placu, gdyby Bóg Ojciec każdego z nas nie umiłował pierwszy! On Cię umiłował wcześniej, zanim jeszcze twoja matka ujrzała Cię na swoich ramionach, zanim przytuliła cię do swoich piersi. Wiedz, że nie jej miłość do Ciebie była pierwsza, ale miłość Ojca Niebieskiego, który wszczepił swoją miłość w serce twej matki, a ona Ci ją tylko przekazała. Dlatego jesteśmy wszyscy owocem miłości Ojcowej, Bożej. A na umocnienie tej prawdy posłał Bóg Syna swego wołającego: „Ojcze!", jako znak, że Ojciec miłuje. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał wieczne życie" (J 3,16). Oto jest cała misja Chrystusa na ten świat przychodzącego. Potwierdzenie, że jesteśmy dziećmi miłości Ojcowej i że Bóg nie przestaje nas miłować. Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości. Stąd też czas, który Bóg nam daje i przedłuża, jest znakiem hojności Ojca, który chce bez końca miłować.

S. WYSZYŃSKI, *Czas to miłość*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 322-323, W.

79/18

Czas to miłość. Z tym wracajcie, Drodzy Pielgrzymi, do waszej codzienności. Ale wróćcie tutaj, wróćcie jeszcze nie raz i Wy, Drodzy Kapłani, zwłaszcza Wy, młodzi, którzy tyle energii i pracy włożyliście w pielgrzymkę i służbę Ludowi Bożemu. Ale i Wy, którzy szliście już po raz trzydziesty – a są tacy – na Jasną Górę. Przyjdźcie jeszcze nie raz! Była dopiero 268. Pielgrzymka z Warszawy. Niech dojdzie ona i do tysiąca, niech trwa do końca dziejów! Niech spełnią się słowa Maryi: „Odtąd błogosławioną zwać Mnie będą wszystkie narody ziemi". O to proszę i w tym duchu modlić się będziemy, aby po wielkim ofiarnym trudzie pielgrzymim każdy wyniósł w sercu stąd to, co jest najbardziej potrzebne jemu, jego rodzinie, Ojczyźnie, Państwu i Polsce całej w czasach ciągłych przełomów i doświadczeń.

Nic więcej już nie powiem, tylko powtórzę, aby na czele wszystkich wrażeń dzisiejszych były tylko te trzy krótkie słowa: Czas to miłość! Powtórzcie, Dzieci Boże, ze mną: CZAS TO MIŁOŚĆ! Jeszcze raz powtórzcie: CZAS TO MIŁOŚĆ! Jeszcze raz: CZAS TO MIŁOŚĆ!

S. WYSZYŃSKI, *Czas to miłość*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 324, W.

79/19

Zważmy, jak to czynił Bóg Ojciec. Gdy my niekiedy zastanawiamy się i dyskutujemy, czy podjąć decyzję oddania, Ojciec Niebieski nie wahał się posłać Zwiastuna do Nazaret, do Maryi. Nie wahał się oddać temu Dziewczęciu z miasteczka, zagubionego na globie, swego Syna, Boga Człowieka. I Syn Boży nie zawahał się oddać całkowicie, niemal w niewolę, swej Matce. A każda matka wie, co to znaczy posiadać do swojej niejako dyspozycji, dziecię, które Bóg przez miłość swoją powołuje do życia i ukrywa na okres dziewięciu miesięcy pod jej sercem. Wy, Matki, które wydałyście na świat dzieci Boże, wiecie, co to znaczy posiadać niemalże na własność, powierzone sobie przez Boga dzieci. Czytałem kiedyś list pewnej polskiej matki, która miała rodzić. Pisała: „Wiem, że to dzieciątko jest do tej chwili moją własnością. Ale gdy je urodzę, nie będzie już moje, będzie należało do świata". Pocieszałem ją w liście: „Pamiętaj, że Bóg pierwszy umiłował to dziecię, które nosisz pod sercem. Niewątpliwie ono jest twoje, bo rośnie z twojej męki, trudu, cierpienia i służby, to prawda! Ale jest też i Bożym dziecięciem. To Bóg Ojciec wszelkiego życia oddał Tobie to dziecię".

S. WYSZYŃSKI, *Dzień modlitwy dziękczynnej za pobyt Ojca Świętego w Polsce*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 344, W.

79/20

Jak każdej z Was, drogie Rodzicielki, Ojciec Niebieski – który pierwszy niż Wy, umiłował wasze mające narodzić się dziecię – tak też i Matce z Nazaret powierzył swego Jedynego Syna, Jezusa Chrystusa, który został ukształtowany pod Jej sercem przez działanie Ducha Świętego. Jeżeli Ojciec Niebieski aż tak bardzo zaufał człowiekowi, że oddał ziemskiej Matce swojego jedynego Syna, to jakże my mielibyśmy się lękać, oddać się Matce Chrystusowej i to całkowicie, bez zastrzeżeń? Skoro sam Bóg z ziemskich matek wybrał sobie Rodzicielkę Bożego Syna – a godność macierzyńska jest największą godnością w świecie – to najlepszy dowód, że i my ze spokojem i ufnością, nie lękając się niczego, możemy zawierzyć się zupełnie Matce Chrystusowej, w Jej macierzyńską niewolę miłości.

S. WYSZYŃSKI, *Dzień modlitwy dziękczynnej za pobyt Ojca Świętego w Polsce*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 344-345, W.

79/21

Matka, która ma rodzić, niemal całkowicie, w granicach obowiązujących praw Bożych, rozporządza dziecięciem jej powierzonym. Całkowicie, chociaż nie ma prawa uczynić z nim wszystkiego, bo to dziecię, które nosi pod swoim sercem, jest własnością Boga i dlatego nie może być poddane wyłącznej woli człowieka. Człowiek nie może dysponować życiem dziecka nienarodzonego, rozwijającego się pod sercem rodzicielki. To dziecię jest własnością Ojca Niebieskiego, który je pierwszy umiłował, zanim jeszcze spoczęły na nim oczy rodzonej matki. Miłość matki jest zaczerpnięta z miłości Ojca Niebieskiego. A największa Ojcowa miłość skierowana jest ku Jednorodzonemu Synowi Bożemu. I takiego oto Syna Bożego oddał Bóg do dyspozycji Świętej Bożej Rodzicielki, Maryi.

S. WYSZYŃSKI, *Dzień modlitwy dziękczynnej za pobyt Ojca Świętego w Polsce*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 345, W.

79/22

Bóg chciał, ażeby Jego Syn Pierworodny miał na tej ziemi rodzinę, tak jak dba o to, aby każdy z nas miał matkę i ojca, których nam wybiera sam. Nikt, ani Wy dorośli, ani Wy małe dzieci, nie możecie sobie wybrać sami ojca i matki. To czyni Ojciec Niebieski, On nam wszystkim daje rodziców. To jest dar naszego wspólnego Ojca. On pragnie, ażeby każdy z nas miał, od Niego, od Najwyższego Ojca Niebieskiego, swojego ojca ziemskiego i swoją ziemską matkę. Jeżeli tak obdarza każdego z nas, jakże więc mógłby dopuścić, ażeby Jego Przedwieczny Syn, który z woli Ojca miał okryć się ludzkim ciałem, nie miał na tej ziemi swojej matki?

S. WYSZYŃSKI, *Matka Pięknej Miłości – trwa w Polsce*. Uroczystość odpustowa, Góra Klasztorna, 9 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 8-9, W.

79/23

Ukochane Matki, pozwólcie, że do Was się teraz zwrócę. Gdy umiera wasze dziecko, czy odchodzicie od niego? Nie! Żadna matka, mająca świadomość swojej godności macierzyńskiej, nie opuści dziecka w trudnej chwili. Dlatego i Matka Chrystusowa, ta najdoskonalsza, najwspanialsza Matka Bożego Syna, nie mogła Go opuścić ani na Kalwarii, ani w dziejach Kościoła. I wtedy, gdy na tym miejscu zamarły świątynie, gdy nie było sług ołtarza, gdy zdawało się, że Jezus zamilkł, Ona tu była. Przecież nieraz ukradkiem przekradali się przez mur wasi ojcowie, żeby się tu pomodlić, żeby podtrzymywać cześć obecnej tutaj Matki Bożej Góreckiej.

S. WYSZYŃSKI, *Matka Pięknej Miłości – trwa w Polsce*. Uroczystość odpustowa, Góra Klasztorna, 9 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 13, W.

79/24

Dzisiaj ludzkość dopełnia rehabilitacji kobiety i wprowadza ją coraz bardziej w życie społeczne, publiczne, zawodowe, a nawet polityczne, nieraz nawet kosztem jej obowiązków przyrodzonych i najbardziej zaszczytnych, kosztem macierzyństwa. Zdarza się, że kobiety wyspecjalizowane w jakiejś dziedzinie wiedzy, pracujące naukowo, uciekają od dzieci, nie chcą ich mieć, wynaturzając w ten sposób swoje najszczytniejsze powołanie.

S. WYSZYŃSKI, *Odrodzenie świata przez Krzyż*. Homilia podczas Mszy świętej dla Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 15 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 36-37, W.

79/25

Idea „Kościoła domowego" urasta do wymiarów bardzo realnych. Uważam, że Dobry Bóg buduje od bardzo dawna, bo pierwsze elementy teokracji domowej dostrzec możemy już za czasów Abrahama. Dzisiaj udoskonalone są te elementy. Rodzina w pojęciu Starego Przymierza, a tym bardziej Nowego, ma sakralne wymiary. Święty Paweł nie mógł napisać inaczej, jak tylko – „sakrament to wielki w Kościele". Należy rozwijać tę ideę, tym bardziej że w Polsce na tym odcinku zagraża brak powiązania między teologią a moralnością w życiu rodzinnym i małżeńskim.

S. WYSZYŃSKI, Zakończenie „Dni Modlitw" Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 16 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 46, W.

79/26

Życie rodzinne wymaga ogromnej energii, wymiaru czasowego, olbrzymiej ofiary, a z drugiej strony jest konieczne, niezbędne dla rozwoju Narodu. Niejeden raz poruszałem to zagadnienie z ambon kościołów warszawskich. Uznając konieczność pracy kobiet wykształconych specjalistycznie i przygotowanych do tej pracy, postulowałem, aby kobieta taka pracowała na pół etatu z wynagrodzeniem za pełny etat, ponieważ jej praca wychowawcza w rodzinie też ma znaczenie społeczne, narodowe i publiczne. I chociaż za pracę matki w rodzinie nikt nie zdoła zapłacić, bo to są zbyt wielkie ceny i wartości, to jednak społeczeństwo musi się liczyć z tym i musi to docenić. Dlatego postulowałem i nadal postuluję rozszerzenie pojęcia „zapłaty rodzinnej". W tym sensie – zwłaszcza gdy idzie o matkę pracującą – że gdy jej praca jest wysoce użyteczna społecznie i publicznie, powinna pracować w niepełnym wymiarze godzin, ale uposażenie otrzymywać za pełny etat. W ten sposób nie traci się wysoko wykwalifikowanej pracownicy i nie straci się matki w rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, Zakończenie „Dni Modlitw" Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 16 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 46-47, W.

79/27

Współczesna pedagogika nie rozróżnia nauczania i wychowania. Każdy nauczający jest nie tylko wykładowcą jakiegoś działu wiedzy, ale mimo woli jest wychowawcą, dobrym lub złym. Jeżeli będzie łatwo dopuszczał do swojej prawicy lub lewicy ludzi pragnących awansu społecznego, będzie złym wychowawcą. Jeżeli odważnie, jak Chrystus powie swoim petentom: Macie pić kielich, który ja piję – na pewno nie będzie ich wielu, bo wiemy z Ewangelii, jak ta droga jest trudna, jak niełatwo jest dać duszę swą za braci.

S. WYSZYŃSKI, *Czy możecie pić kielich…?* Inauguracja Roku Akademickiego – KUL, Lublin, kościół akademicki, 21 X 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 160, W.

79/28

Obrona godności natury ludzkiej wymaga, aby rzecz nazwać po imieniu, że wszelkie praktyki przeciwpoczęciowe są niegodne rozumnej natury człowieka, są znakiem nieufności do jego mocy moralnych, są uczuciem łatwizny, braku odpowiedzialności i szacunku dla człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Na dzień świętego patrona głowy Kościoła.* Przemówienie w Radio Vaticana, Rzym, 4 XI 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 173, W.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski na imieniny Ojca Świętego*, „Tygodnik Powszechny" R. 33 (1979), nr 45, s. 1.

79/29

Pijaństwo i alkoholizm obojga lub jednego z rodziców wiąże się z osłabieniem i rozpadem podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Powoduje to zanik poczucia odpowiedzialności w zakresie obowiązków opiekuńczych i wychowawczych rodziców, co w następstwie rodzi brak przygotowania społecznego dzieci i młodzieży oraz fatalnie wpływa na stan ich zdrowia. Obniża się zwłaszcza poziom kultury religijno-moralnej i obywatelskiej, pogarsza się zdolność do rzetelnej i twórczej pracy, pogłębia się znieczulica społeczna oraz szerzą się: nieróbstwo i przekupstwo, bandytyzm i złodziejstwo, przestępczość nieletnich i inne zjawiska zboczeniowe. Z upadkiem obyczajów łączy się jednocześnie wulgaryzacja języka, zanik właściwej kultury towarzyskiej, brak umiejętności spędzania wolnego czasu, nieuszanowanie niedziel i świąt itp. Już święty Paweł z bólem upomniał swoich wiernych, by unikali grzechu pijaństwa: „Nie łudźcie się!.. pijacy... nie odziedziczą królestwa Bożego" (1Kor 6,10). A przecież rodzina katolicka powinna być szkołą świętości. Widzimy, że alkoholizm stał się podstawowym wrogiem rodziny i jej chrześcijańskiego ładu życia.

S. WYSZYŃSKI, List Prymasa Polski do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej, Warszawa, 8 XII 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 188-189, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 11, s. 408.

S. WYSZYŃSKI, List do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej, Warszawa, 8 XII 1979, w: Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 147.

1980

80/1

A jednak Bóg się rodzi, a gdy „Bóg się rodzi, moc truchleje". A więc nadal Bóg obecny w Rodzinie ludzkiej, Bóg żyjący w Kościele ma przedziwną siłę uspakajania ludzkich namiętności i wyrównywania współżycia między ludźmi, aby zmierzało ono ku pokojowi Chrystusowemu wśród dzieci Bożych.

S. WYSZYŃSKI, *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 10, W.

80/2

Pozwólcie, dzieci Boże, że chociaż zwięźle, nie rozwijając, ale raczej wyliczając, scharakteryzuję niektóre moce wiążące się z elementami harmonii Bożo-ludzkiej. Mam

oczywiście przed oczyma moją Ojczyznę i całą rodzinę ludzką, dlatego że Bóg chciał, aby każda ojczyzna, a więc i nasza, rozwijała się w atmosferze współdziałania innych ludów i narodów. Żaden naród nie może się rozwijać zamknięty i izolowany od innych. Wszystkie wspólnoty ludzkie mają tak współdziałać ze sobą, aby uszanowały właściwości każdego z narodów, ich autonomię światopoglądową i kulturalną i w ten sposób przekazywały sobie wzajemnie najlepsze z posiadanych właściwości.

S. WYSZYŃSKI, *Harmonia Boże-ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 11-12, W.

80/3

Gdy więc przyglądamy się problemom nękającym współczesnych ludzi, musimy pamiętać o jednym: aby zdobyć zaufanie i pokój, należy skończyć z resztkami programów głoszonych przez „pożeraczy" Boga. Niestety, ciągle jeszcze dochodzą oni do głosu i w naszej Ojczyźnie. A mogłoby się wydawać, że to już minęło od chwili, gdy głos wołającego na Placu Zwycięstwa Syna polskiej ziemi, zasiadającego na tronie Piotrowym, przypomniał nam Chrystusa, bez którego nie można sobie wyobrazić życia ludzkiego i którego nie można odebrać Narodowi. Od tego czasu weszliśmy na poziom takiego doświadczenia historycznego w naszej ojczyźnie, które poucza nas, że powinny już wygasnąć wszelkiego rodzaju próby negacji Boga. Wiemy przecież, że religijny system moralny jest podstawowym warunkiem ładu osobistego i społecznego – zwłaszcza obowiązkowości – dlatego powinien być uznany za sprzymierzeńca naszego codziennego życia. Mogą więc nas niepokoić niektóre przejawy, o których tutaj nie mam zamiaru mówić, chociażby dlatego, że są one znane i niepokojące.

S. WYSZYŃSKI, *Harmonia Boże-ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 13, W.

80/4

Człowiek uszanowany. [...]

Trzeba więc uznać wysoką godność człowieka. Trzeba – po drugie – uznać jego znaczenie dla rodziny i narodu. Człowiek nie może być przedmiotem takiej czy innej polityki ludnościowej. Politycy mogą tylko stwierdzić, jaki jest przyrost naturalny, aby wyrazić odpowiednią radość. Ale człowiek ma wartość niezależną od ustroju, bo jego wartość wywodzi się z Boga samego. W małym nawet człowieku, który kilkumiesięcznymi oczkami śledzi swoje otoczenie, wyczuwa się już tyle mądrości i zainteresowania dla świata, że nie zdobędzie się jej w tak krótkim czasie na żadnej uczelni. Musiał ją człowiek przynieść z sobą

od Stwórcy. Trzeba więc pogodzić się z wielką wartością człowieka i z jego znaczeniem dla rodziny i narodu.

Gdy kiedyś prowadziłem rozmowę na temat upowszechniających się, niestety, metod przerywania ciąży, i mój rozmówca powiedział: Ja jestem niewierzący – odpowiedziałem mu: To nie jest problem wiary lub niewiary, to jest problem kultury ogólnoludzkiej. Nie wolno godzić w człowieka, w jego istnienie – którego zapragnął Bóg – i w jego duszę. Człowiek jest największym bogactwem w społeczeństwie.

S. WYSZYŃSKI, *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 15, W.

80/5

Może nasze wołania w tej kaplicy, Najlepsza Matko, są utopijne, ale dla Ciebie to nie jest utopia. Ty przecież jesteś Matką, a Matce Bóg dał piersi, które ona stale nosi ze sobą, aby pozostawały one zawsze symbolem pożywienia, bo liturgia nazywa je *ubera*, czyli pełne. Zawsze jest jednak nadzieja na to, że one mogą pożywić, nakarmić. Niechby, Matko, cały ten wielki świat poczuł się macierzyński, powołany do obowiązku karmienia, żywienia... Niechby ucichły płacze głodnych i kwilenia wynędzniałych dzieci, niechby bolesny obraz wychudłych ciał dziecięcych zniknął już z ziemi. Przecież niejednym kosztownym lotniskowcem można by przez rok wykarmić liczebny naród [...].

S. WYSZYŃSKI, *Powiedz, aby rakiety stały się chlebem...* Apel Jasnogórski, Choszczówka, 10 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 30, Cz.

80/6

Na ratunek Rodziny ludzkiej musi na nowo wyjść – jak ongiś w świątyni Jerozolimskiej – na ramionach Dziewicy Rodzicielki, Dziecię. Łatwiej nam jakoś pogodzić się z Dziecięciem Bożym, aniżeli z Jego krzyżem. A jednak na krzyżu dopełnia się zbawienie Rodziny ludzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *„Lumen gentium" w dłoniach Kościoła*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika archikatedralna, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 50, Cz.

80/7

Wieczne trwanie Narodu zależy od nas, bo Bóg jest Bogiem życia i On nie chce śmierci grzesznika. Tylko człowiek może doprowadzić do upadku rodziny i narodu. Zostaliśmy podniesieni raz i drugi z ciężkiej niewoli, jak pogardzany żebrak z nawozu, ale to nas dzisiaj zobowiązuje. Każdy Polak powinien mieć poczucie odpowiedzialności za łaskę wolności. Nie po to otrzymaliśmy ją ponownie, po strasznych doświadczeniach drugiej wojny światowej, abyśmy obracali ją na sponiewieranie człowieka, na pogwałcenie wszystkich praw Bożych

i ludzkich, na zniszczenie rodziny, na godzenie w życie nienarodzonych! Gdybyśmy po tej linii szli dalej, możemy doprowadzić do ponownej utraty wolności. Natomiast, jeżeli zdamy sobie sprawę z odpowiedzialności za chwile nam użyczone, wtedy będziemy świadomi, że chociaż czasami giną państwa, to naród i rodzina nie ginie; że człowiek jest nieśmiertelny, bo jest dzieckiem Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *„Lumen gentium" w dłoniach Kościoła*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika archikatedralna, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 52-53, Cz.

80/8

Najmilsze Dzieci Boże! Przynieśliście do świątyni światło [...].

O ile większa jednak jest światłość Chrystusa, oświecająca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Światłość Chrystusa oświecająca matkę, ojca, syna, córkę, niemowlątko, które dopiero co otworzyło oczy na Boży świat [...]. Obyście wszyscy w naszych sercach byli Synami Światłości [...].

S. WYSZYŃSKI, *„Lumen gentium" w dłoniach Kościoła*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika archikatedralna, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 53-54, Cz.

80/9

Kościół święty w naszej Ojczyźnie ogłosił Rok pracy pod hasłem: „Rodzina w dziele ewangelizacji młodego pokolenia". Szczególny nacisk został położony na wychowanie dzieci i młodzieży w duchu Ewangelii Chrystusowej. A więc – w duchu miłości Boga i ludzi, wyrzeczenia się siebie, ofiary i posłuszeństwa.

Wy, drodzy Rodzice, z codziennego doświadczenia wiecie, że bez tych mocy nie zdołacie wypełnić swoich obowiązków. Wierność miłości, duch wyrzeczenia się i ofiary, posłuszeństwo – mogą być dla Was prawdziwym ukrzyżowaniem siebie, ale zawsze są pomocami do wypełnienia zaszczytnych obowiązków. Matka, która rządzi się miłością rodzinną i znajduje czas na pogodzenie pracy zawodowej z niezbędnymi dla dzieci oznakami miłości i troski, bez której nie może być mowy o normalnym wychowaniu młodego pokolenia, zwycięża w swoim potomstwie. Ojciec, który wyrzeka się swoich upodobań i czyni z nich ofiarę, przez ten krzyż idzie do chwały ojcostwa, na wzór Bożego Ojcostwa. A przecież dobrze wiecie, Ojcowie umiłowani, że każdy z Was musi nakazać sobie trzeźwość, oszczędność, sumienność zawodową, pracowitość, ducha pokoju, zgody domowej i sąsiedzkiej.

S. WYSZYŃSKI, *Krzyż szkołą wychowania społecznego*. Arcybiskup Gniezna i Warszawy do dzieci Bożych obydwu archidiecezji przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego, Gniezno – Warszawa, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 130, W.

S. WYSZYŃSKI, *Krzyż szkołą wychowania społecznego. Arcybiskup Gniezna i Warszawy do dzieci Bożych obydwu archidiecezji przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 2, s. 47-48.

S. WYSZYŃSKI, *Do dzieci Bożych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego: „Krzyż szkołą wychowania społecznego"*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 160.

80/10

Pewnie, najbardziej potrzeba modlitwy cierpiącym. Ale cierpienie w duchu wiary i miłości jest o wiele łatwiejsze, aniżeli cierpienie na skutek udręczenia w wierze, cierpienie ludzi bez wiary, walczących w duszy z Bogiem, cierpienie dzieci w rodzinach niewierzących, cierpienie ludzi modlących się przy zamkniętych kościołach, cierpienie doznawane z powodu najrozmaitszych zagrożeń i udręk świata, wywołane niewolą nałogów, zwłaszcza nietrzeźwości; cierpienie młodzieży, której nie ukazano Chrystusa, źródła nadziei i radości, i która szuka zapomnienia i oszołomienia w narkotykach; cierpienie dzieci sierocych, pozbawionych ojca lub matki, w rozbitych rodzinach [...].

S. WYSZYŃSKI, *Niesiemy pomoc cierpiącym*. Do chorych na Wielki Post, Warszawa, Miodowa, 25 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 80, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Niesiemy pomoc cierpiącym. Do chorych na Wielki Post*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 5-6, s. 140-141.

S. WYSZYŃSKI, *Niesiemy pomoc cierpiącym. Do chorych na Wielki Post*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 70 (1980), nr 5-6, s. 140-141.

80/11

Niebezpiecznym zjawiskiem jest też demoralizowanie młodzieży przez wydawnictwa, teatr, telewizję i film. Do głosu bowiem dochodzą ci autorzy, którzy mają możność drukowania swoich myśli i poglądów jakże często rozkładowych dla życia moralnego naszej dziatwy i młodzieży. To również przyczynia się do rozbijania pionu i ładu moralnego młodego pokolenia. Dlatego bardzo czuwać trzeba nad tym, aby te nieobliczalne w swoich następstwach poczynania nie zasiały w sercach młodzieży nieładu życia osobistego, społecznego, moralnego.

S. WYSZYŃSKI, *Mater plorans gaudet de Filio…* W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 196, W.

80/12

Brońmy jedności i zwartości rodziny.

Podobnie ważną rzeczą jest przezwyciężanie rozdwojenia, które dopełnia się dziś przez rozbijanie rodziny. Rodzina zawsze musi prowadzić do jedności, rodzina i dziś musi wspierać

młode pokolenie. Dlatego jej więź nie może być rozbijana przez taką organizację pracy, która zagrażałaby możliwości zachowania zwartości wspólnoty życia rodzinnego. Ważną rzeczą jest, aby w przemyśle, górnictwie czy hutnictwie, w handlu, w rolnictwie czy też w tak rozwijającej się dziś pracy warzywniczej, sadowniczej, ogrodniczej, mającej doniosłe znaczenie dla poprawienia naszego bytu, system pracy produkcyjnej nie rozbijał życia rodzinnego. Praca, tak przecież błogosławiona, jest po to, aby doskonalić życie rodziny, społeczeństwa i narodu, a nie po to, by zaniżać warunki bytowania człowieka. Dlatego też organizacja i system pracy muszą być takie, aby nie działały przeciw rodzinie, lecz by jej sprzyjały. Wszyscy, którzy prowadzą jakąkolwiek pracę poza domem, muszą czuwać nad tym, aby ich praca zarobkowa, konieczna i niezbędna dla całości bytowania narodu, nie była wrogiem dla życia rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, *Mater plorans gaudet de Filio…* W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 197, W.

80/13

Zbliżają się wakacje, więc nowa postać życia społecznego, chociaż nie dla wszystkich. O ile bowiem sprzyjają one dziatwie i młodzieży szkolnej, a także ludziom pracującym w miastach, to dla wszystkich zatrudnionych w pracy na roli, są czasem spotęgowanego wysiłku. W takich okresach szczególnie trzeba czuwać, aby nie dopuszczać do rozbijania rodziny. Także niedziela – nie tylko wakacje – ma mieć charakter rodzinny i powinna być tak zorganizowana, aby pomogła zbliżeniu się ojca i matki do dzieci. Niech dzieci przynajmniej w niedzielę i święto wiedzą, że mają rodziców.

Ci rodzice, którzy wyjeżdżają na wakacje, niech pamiętają, że nie mogą swoich dzieci podrzucać – jak kukułki – do obcych gniazd, różnym instytucjom opiekuńczym, wypoczynkowym, które na pewno mają swoje zasługi, ale o wiele donioślejsze znaczenie ma wspólny wypoczynek i wakacje rodzinne. Rodzice wyjeżdżający na wakacje niech pamiętają o tym, że dzieci powinny być razem z rodzicami, dzieląc wspólnie radości wypoczynku.

S. WYSZYŃSKI, *Mater plorans gaudet de Filio…* W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 197, W.

80/14

Także rodziny, które nie znają wakacji, zwłaszcza rodziny rolnicze i zajęte w innych dziedzinach życia gospodarczego, niech pamiętają, że niedziela i dla rolników, i dla pracowników PGR, i dla pracowników w przemyśle, jest też obowiązkiem wobec Boga! Wszyscy powinni odliczyć się w niedzielę i święto w domu rodzinnym i w kościele.

Niech więc rodzice, którzy wyjeżdżają na wakacje, pamiętają – o to tak prosi ostatnia konferencja Episkopatu Polski – że wakacje powinny być spędzane wspólnie. Dopiero wtedy mąż i żona odczują radość życia rodzinnego, gdy będą mieli przy sobie swoje dzieci i gdy będą widzieli ich wakacyjną radość.

S. WYSZYŃSKI, *Mater plorans gaudet de Filio*... W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 197, W.

80/15

Rozbijania rodziny nie może też dokonywać szkoła. Szkoła ma współdziałać z rodziną, pomagać jej i tak pracować, jak tego wymaga nasze środowisko religijne, chrześcijańskie, katolickie. Nie może nastawiać przeciwko religii, Kościołowi, przeciwko obyczajom chrześcijańskim. Nie może prowadzić własnego programu, musi realizować program wychowania narodowego. A w Polsce wychowanie narodowe oznacza wychowanie chrześcijańskie!

Dlatego i tutaj trzeba pamiętać, aby była radość z tworzenia wspólnoty życia rodzinnego – przez pomoc środowiska pracy, wypoczynku i wychowania. Te trzy potężne czynniki życia publicznego muszą być przyjazne dla tworzenia wspólnotowości życia rodzinnego. Wtedy dopiero sprawdzi się to, co śpiewamy w pięknym hymnie o Pasterzu, który upadł wprawdzie pod mieczem, ale który żyje wśród nas.

S. WYSZYŃSKI, *Mater plorans gaudet de Filio*... W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 198, W.

80/16

Gdyby Chrystus stanął dzisiaj na Placu Zwycięstwa, prawdopodobnie miałby wiele zastrzeżeń przeciwko obecnemu stylowi życia, czy to prywatnego, czy też politycznego. Zapewne, ponownie zawołałby: „Ja wam powiadam...” Jak dużo jest niepokoju w ludzkich sercach! Człowiek jest rozdarty od wewnątrz, męczy się, bo za bardzo ufa porywom własnego serca, a za mało podporządkowuje je działaniu Serca Bożego i macierzyńskiemu stylowi Serca Matki Chrystusowej. Dlatego aż tyle jest niedoli i nieszczęścia w życiu ludzi.

Niedawno miałem możność rozmawiać z kilkoma młodymi kapłanami pracującymi na różnych placówkach w naszej archidiecezji. Zjawiskiem najbardziej niepokojącym w niewielkich miasteczkach staje się samobójstwo, odbieranie sobie życia. Dziwne się wydaje, że współcześnie, gdy człowiek dochodzi do tylu osiągnięć, potem gdy je zatraca, pozostaje mu tylko jedno: odebranie sobie życia, które nie jest jego własnością, ale darem Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *Ostatnia nadzieja ludzkości – otwarte serce!* Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, Warszawa, ul. Rakowiecka, sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, 13 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 253-254, W.

80/17

Każdy z was, Dzieci Boże, choć może się słusznie nazywać dzieckiem swego ojca i matki, niech pamięta, że jest przede wszystkim dzieckiem Ojca Niebieskiego, który was pierwszy umiłował. On was powołał do istnienia i życia; On was wybrał i umieścił w Kościele Jezusa Chrystusa, abyście bezpieczną drogą podążali do Ojca Niebieskiego, do którego wszyscy wpierw czy później przyjdziemy. Zadanie Chrystusa na ziemi na tym polegało, ażeby owce Boże, które Ojciec Niebieski dał Chrystusowi, nie zginęły, ale miały życie wieczne; aby Chrystus, który jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem, doprowadził nas do Ojca swego, który jest w niebie.

S. WYSZYŃSKI, *Ewangeliczna odnowa świata*. Podczas wizytacji kanonicznej parafii, Guzów, 15 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 261, W.

80/18

Człowiek – jako dziecię Boga Żywego – jest owocem Jego woli i istnieje na ziemi nie tylko dlatego, że sprawiło to pragnienie serca naszych ojców i matek, ale dlatego, że nas chciał Bóg. On to wszczepił w serca rodziców pragnienie, aby posłużyli się mocą Bożą i przekazali nam życie. Stąd wielka godność człowieka i jego szczytne powołanie. To jest potężna organiczna siła, którą Bóg przez swoją miłość wszczepia w życie rodziny ludzkiej. Sprawia, że tak jak tu stoicie, zwarci duszami i sercami, tak też powiązani jesteście przykazaniem miłości ku Bogu i wzajemnym przykazaniem miłości ku braciom: „Będziesz miłował Pana Boga twego... będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie”.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 274, W.

80/19

Człowiek zrodzony w Bożej miłości, kierowany przez Chrystusa w Kościele w duchu miłości, idzie przez ziemię do Ojca, od którego wyszedł, świadom swej godności, swego powołania i przeznaczenia. Stąd miłość jest miarą i normą życia człowieka, jego postępowania i stylu. Człowiek jest pierwszym przedmiotem uwagi Boga Ojca na ziemi, jest pierwszym przedmiotem miłości Chrystusa, bo „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał”; jest też pierwszym przedmiotem miłości Kościoła Chrystusowego. A pragnąłby Chrystus i Jego Kościół, żeby tak o człowieku myśleli nie tylko słudzy Kościoła, ale ojcowie i matki

w rodzinach; aby tak myślano o człowieku w narodzie, w państwie, w całej rodzinie ludzkiej; aby nikt nie śmiał podnieść ręki na człowieka, aby nikt nie ważył się zaniżać jego wysokiej godności; aby każdy uznał podstawowe prawa człowieka i spieszył z pomocą w wypełnianiu jego zadań i powołania.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 274, W.

80/20

Człowiek na ziemi – w rodzinie, w ojczyźnie, narodzie i w państwie – jest wartością najważniejszą. Tylko dzięki osobowej wartości człowieka można osiągać jakiekolwiek inne cele i wartości społeczne. Gdyby zabrakło człowieka, nie byłoby ani rodziny, ani społeczeństwa, ani narodu, ani państwa.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 275, W.

80/21

Najmilsi, musimy mieć świadomość, że Kościół broni każdego człowieka – począwszy od maleństwa pod sercem matki. Broni życia ludzkiego zagrożonego przez zabijanie, nierozważne zadawanie śmierci, porywcze wywoływanie wojen. Kościół w każdej Mszy świętej woła przez kapłanów pochylonych nad ołtarzem: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem!” Bijemy się wtedy w piersi i pragniemy wspólnie wołać do Boga: Wszystkich obdarz duchem pokoju, miłości i szacunku dla człowieka, dla każdego człowieka, który jest owocem miłości Ojca i którego On pierwszy umiłował. Spraw, aby mordercze obyczaje zabijania, niszczenia i poniewierania, gniewu, złości i nienawiści, wygasły na ziemi przez Twoje potężne prawo: „Będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie!” A więc – będziesz miłował człowieka. I tego właśnie człowieka – jak powiedziałem widzimy na ramionach świętej Anny: Boga-Człowieka i Jego Rodzicielkę.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 275, W.

80/22

Ale człowiek dojrzewa w rodzinie. W myśli ewangelicznej Chrystusa i Jego Kościoła rodzina zajmuje po człowieku miejsce uprzywilejowane. Widzimy tę rodzinność także w czczonej tutaj postaci świętej Anny. Nie jest ona sama. Jako najlepsza matka dźwiga to, co najdroższe w rodzinie – swoją Córkę i Jej Synka. Przekazem rodzinności, wyniesionej z życia

świętych Joachima i Anny, jak gdyby dalszym ciągiem tych więzów, jest Święta Rodzina z Nazaret.

Czyste źródło rodziny. Podobało się Bogu, aby na progu życia Maryi, w łonie Jej matki – świętej Anny – zatrzymać falę grzechu pierworodnego. Jak gdyby powiedziano: Tu, gdzie ma się narodzić Matka Chrystusowa, umiera grzech z jego fatalną sukcesją. Dlatego z łona świętej Anny wychodzi Ta, którą nazywamy Niepokalanym Poczęciem, na którą nie przeszedł straszliwy grzech pierworodny, zrodzony w Raju przez nieposłuszeństwo pierwszych rodziców.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 276, W.

80/23

Tak Bóg zakłada fundament rodziny chrześcijańskiej. Ma ona być świętą i trwałą, ma być wychowawczynią i szkołą nowych pokoleń. Rodzina nie jest „imprezą" dwojga, nie jest zachcianką młodego człowieka i młodej dziewczyny – jest powołaniem. A skoro jest powołaniem, jest i sakramentem. Przez wiarę i miłość Bożą jest jednością nie tyle ciał, ile serc i umysłów. Jest też programem, za wykonanie którego odpowiadają dwoje wspólnie. Odpowiadają przede wszystkim przed Bogiem, który przez ich posługiwanie chce przekazać nowe życie, powołać do bytu nową istotę. Odpowiadają też wobec samej rodziny i wobec dziejów przyszłego człowieka, który ma prawo istnieć, skoro przez miłość Bóg go chce. Odpowiadają wobec Kościoła, bo małżeństwo, rodzina, to „sakrament wielki w Chrystusie i w Kościele". Odpowiadają wobec narodu, który ma prawo do swoich dzieci, i wobec całej ludzkiej społeczności, która ma swoje zadania aż do skończenia świata.

Dlatego rodzina chrześcijańska przez swą świętość, trwałość zadania i przeznaczenie ma po człowieku, chcianym przez Boga, najbardziej doniosłe i trwałe znaczenie. Jest właściwie wspólnotą niezniszczalną, pomimo że niekiedy ludzie, powołani do życia rodzinnego, zawodzą. Poczyniono w tej dziedzinie wiele eksperymentów, jednak cały świat, doświadczywszy ich skutków, domaga się zachowania i uszanowania rodziny jako instytucji niezastąpionej w swych zadaniach.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 277, W.

80/24

Oto jest kamień węgielny, znak postępu Rodziny ludzkiej i Narodu! Wtedy jest on możliwy, gdy rodzina jest prawdziwie czystym źródłem miłości i ofiarności, gdy jest szkołą

wychowania młodych pokoleń. I tak – nie inaczej – powstaje rodzina rodzin, naród. Gdy rodzina jest zdrowa – Naród jest bezpieczny. Gdy rodzina wypełnia swoje zadania – naród nie zginie. Gdy rodzina patrzy w daleką przyszłość, świadoma odpowiedzialności za życie człowieka, który w niej otworzył oczy na Boży świat – i naród może spokojnie patrzeć w przyszłe dzieje, ze szlachetną, zdrową ambicją prawidłowego rozwoju z pokolenia na pokolenie.

Na Górze świętej Anny miały miejsce przedziwne zmagania o bytowanie narodu. Został on uratowany w waszych sercach, najmilsi, właśnie dlatego, że mieliście głęboką cześć dla chrześcijańskiej rodziny. Pielęgnowaliście w rodzinach waszych, pomimo codziennego trudu, poszanowanie dla życia, które pochodzi z miłości Boga, powierzone jest Wam i przez Was włącza się we wspólnotę narodu, który chce żyć, a nie umierać.

Człowiek, rodzina, Naród – to fundamenty mocnego, organicznego, rodzinnego budowania, które umacnia Kościół w całej swej pracy, trudzie i służbie. To kamienie węgielne wszelkiego budowania w ładzie i pokoju Bożym.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 278, W.

80/25

Docenia Ojciec Święty więź rodzinną, zwraca się do wszystkich mężczyzn i kobiet. Mężowie powinni być świadomi swego zaszczytnego miejsca w rodzinie, które polega na służbie. Mąż nie włada w rodzinie, on jej służy. Podobnie żona jest służebnicą Pańską na wzór Matki Chrystusowej, jest uległa głosowi tego, który jej przekazuje ze swej miłości nowe życie. Tak powstaje więź rodzinna przez miłość, służbę i świadomość odpowiedzialności przed Chrystusem, Jego Kościołem i ojczyzną.

Kobiety i dziewczęta, które dotychczas w Polsce słynęły ze swej skromności i poczucia zmysłu estetycznego, niech pamiętają o tradycjach rodzimych swojej ziemi i unikają wszystkiego, co nie godzi się z estetyką, z obyczajnością i dobrym przykładem. Niech pamiętają, że Polsce potrzeba matek czystych i świętych, świadomych swej odpowiedzialności za życie, które Bóg przekazuje przez ich służbę przyszłości naszej Ojczyzny.

A wy, mężczyźni, którzy trudzicie się na dnie kopalń, którzy pracujecie na powierzchni ziemi, znani ze swej pracowitości, wpatrujcie się w czczony tutaj obraz świętej Anny. Ona też dźwiga ciężar życia. Dźwiga w swych ramionach Zbawiciela i Odkupiciela świata, a zarazem z wielką czcią pomaga swej Córce, aby wypełniła zadanie wyznaczone Jej przez Boga. Święta

Anna modli się za was i poucza: uszanujcie kobiety, uszanujcie dziewczęta. Nie pozwalajcie sobie na nic, co zaniżałoby ich godność i posłannictwo. Jako starsi czy młodsi bracia pomóżcie im do przygotowania się do życia, które na pewno jest trudniejsze i bardziej odpowiedzialne, aniżeli wasze życie. Powstrzymujcie się od wszystkiego, co zniekształca opinię, tak dotychczas godną o naszej młodzieży. Niech młodzież nowego pokolenia będzie świadoma, że nie kończy się świat, nie kończy się naród – nadal ma swoje wielkie zadanie. Chociażby cały świat pogrążył się w nieprawości, musi istnieć taki naród, który uratuje Rodzinę ludzką od całkowitego rozkładu. Wy, młodzi, miejcie ambicję, by świat, w który idziecie, był nie tylko inny, ale lepszy. A więc – ku lepszej przyszłości.

S. WYSZYŃSKI, *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 281-282, W.

80/26

Jest w Polsce wiele kobiet, które pomimo pokus ułatwionego życia, podjęły brzemię wydania na świat i wychowania nowego człowieka. Jakżeż wspaniałe są te rodziny, które stwarzają dobre warunki do rozwoju i wychowania dzieci dzięki temu, że dają im właściwe i dobre, rodzinne towarzystwo sióstr i braci. Szczególnie więc te matki, które się zaznaczyły ofiarną liczbą swego potomstwa, zasługują na to, żeby uczestniczyły w „Kielichu Życia”[471], jako widomym znaku gotowości, służby i pomocniczości Jasnogórskiej Matce Kościoła.

Same zdajecie sobie sprawę z tego, jak bardzo Ojcu Świętemu leży na sercu rodzina czysta i liczebna. Dlatego też gorąco zachęcam was, dzieci Boże, abyście od dziś całym swoim życiem dowiodły, że macie prawo do składania Matce Bożej Jasnogórskiej wotum w postaci „Kielicha Życia”. Będzie to kielich mszalny, który nazywamy kielichem życia i kielichem przemiany, dlatego że najwspanialsza przemiana na tym świecie dopełnia się właśnie na ołtarzach, przy których kapłani chleb i wino przeistaczają w Ciało i Krew Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski do kobiet*. List pasterski, 1 VII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 6, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie przed Ogólnopolską Pielgrzymką Kobiet na Jasną Górę*, Warszawa, 1 VII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 171.

---

[471] Wotum Życia i Przemiany – kielich mszalny złożony na Jasnej Górze w niedzielę 2 maja 1982 r. jako znak moralnego zwycięstwa narodu i symbol obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci; dar kobiet z okazji jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry.

80/27

A i Wy, Drogie Matki, przez wasze powołanie przeistaczacie ten świat, dając mu coraz to nowe pokolenia oddane w pełni Bogu, Kościołowi, Chrystusowi, Jego Ewangelii i Krzyżowi. Tak byśmy gorąco pragnęli widzieć w Polsce „nowych ludzi plemię”! Zachęcając was do udziału w tym „Kielichu Życia”, przed waszą pielgrzymką jesienną, już dzisiaj pragniemy wam i waszym rodzinom z serca błogosławić. Na drogi Jasnogórskie przyjmijcie błogosławieństwo Prymasa.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski do kobiet*. List pasterski, 1 VII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 7, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Słowo pasterskie przed Ogólnopolską Pielgrzymką Kobiet na Jasną Górę*, Warszawa, 1 VII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 171.

80/28

Módlcie się o prawdziwą rewolucję sumień.

Moja codzienna modlitwa ranna i wieczorna – nie jest to przesada, Najmilsi, otwieram wam, młodym, moje serce – ma jedną intencję. Modlę się o ducha wolności i pokoju dla wszystkich narodów. Modlę się za Litwinów, Estończyków, Finów, Łotyszów, Białorusinów, Rusinów, Węgrów i Rumunów, Czechów, Słowaków, Łużyczan, Słoweńców i Morawian. Modlę się za te wszystkie narody, aby Opatrzność Boża, przez przyczynę Matki Bożej Miłosierdzia, wyzwoliła je z udręki i niewoli, dała im możność życia własnym życiem.

Mam wrażenie, że tak zwana „rewolucja sumień” ma za zadanie przywrócić wolność samodzielnego myślenia, wolność kultury narodowej, działań politycznych, wolność we wzajemnej miłości i szacunku dla każdego człowieka.

Mówi wam to Biskup Warszawy w tym domu, do którego przyszedł, gdy była tu jeszcze sterta gruzów. Chodziłem po gruzach tego obiektu, który w 1949 roku zaczęliśmy odbudowywać od fundamentów; chodziłem po gruzach Katedry, która wtedy była już w odbudowie i po rusztowaniach tylu świątyń odbudowującej się Warszawy. I mam głębokie przekonanie, że jak kiedyś budowaliśmy z cegieł, cementu, wapna i betonu, tak dzisiaj trzeba rozpocząć budowę sumień ludzi wolnych, miłujących, uczynnych i braterskich. Te wszystkie walory potrzebne są narodom Europy, by przekazały je narodom innych kontynentów. Wielki kontynent afrykański, południowo – amerykański czy Azja Mniejsza, każdy z tych terenów, to ogromny kocioł kulturalny, w którym ciągle jeszcze wszystko się burzy, w którym budzi się pragnienie, aby być u siebie i żyć wolnością dzieci Bożych.

To jest zadanie, które stoi przed młodzieżą akademicką we wszystkich krajach. I przed polską młodzieżą, która ma tak niezwykłą siłę przyciągania.

S. WYSZYŃSKI, *Do młodzieży akademickiej*. Przed wyruszeniem na Pieszą Pielgrzymkę Warszawską, Warszawa, 3 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 17-18, W.

80/29

Dlatego słuszną jest rzeczą, że Ojciec Niebieski, posyłając swojego Syna na świat, też dał Mu Matkę. I tak jak sam postanowił, aby życie nowych ludzi rozpoczynało się pod sercem matek, tak też pragnął, aby Jego Syn również znalazł przyjęcie pod sercem matki tej ziemi, Matki Chrystusowej, w Rodzinie Nazaretańskiej. Chrystus wprawdzie mówił, że nie ma, gdzie by głowę skłonił, jednakże w czasie trudów ewangelicznych z pewnością odwiedzał swoją Matkę i zwierzał się Jej ze wszystkich swoich nadziei, radości i oczekiwań. Maryja była dla Jezusa ostoją życia rodzinnego, była Mu Matką, trwała przy Nim aż do chwili, gdy zgodnie z wolą Ojca oddała Go na krzyż za całą Rodzinę ludzką.

Z woli Ojca Niebieskiego, takie jest zadanie każdej rodziny. Życie zaczyna się pod sercem matek. Dlatego powinniśmy wyczuwać znaczenie rodziny dla nowego pokolenia Polaków i wszystkich narodów. Jeżeli gdzie ma rodzić się naród, to właśnie tam w kołysce domowej, tak jak Zbawiciel świata znalazł schronienie w Żłóbku Betlejemskim. Chciejmy i tę myśl, którą obecnie uwydatniamy, wynieść z dzisiejszej uroczystości.

S. WYSZYŃSKI, *Per Mariam – ad Jesum*. Podczas uroczystości koronacji Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin, Wambierzyce, 17 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 44, W.

80/30

Pamiętajmy, że dla narodu rozwijającego się normalnie największą radością i łaską jest rodzina. Jak Chrystus mówił o rodzącej matce, że nie pamięta ona ucisku dla radości, że się człowiek na świat narodził, tak dla każdego i dla naszego Narodu największą radością jest to, że nowy człowiek rodzi się na świat. Pamiętajmy, że jak długo w kołyskach będą płakały dzieci polskich matek, jak długo będą do nich zwracały swoje ufne oczy i serce, dotąd możemy być spokojni o przyszłość naszego narodu. Naród to rodzina rodzin. A więc on jest szczególnie zainteresowany, aby wszystkie rodziny znalazły należytą opiekę, pomoc, uznania swoich praw; aby rodziny w Polsce miały zabezpieczone wszystko, co jest niezbędne dla wypełnienia ich szczytnego zadania.

S. WYSZYŃSKI, *Per Mariam – ad Jesum*. Podczas uroczystości koronacji Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin, Wambierzyce, 17 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 45, W.

80/31

To jest, Dzieci Boże, jeden z kamieni węgielnych budowania wszelkiego ładu na ziemi, ładu zabezpieczonego przez miłość. Na tym fundamencie opiera się cały ład życia

i współżycia w rodzinie i społeczeństwie. Mąż musi pamiętać, że jego małżonkę pierwszy umiłował Ojciec Niebieski, zanim on obdarzył ją swoim sercem. Żona również musi pamiętać, że jej mąż był umiłowany przez Ojca Niebieskiego pierwej, aniżeli w niej zrodziło się uczucie do przyszłego męża. Rodzice muszą pamiętać, że ich dzieci – nawet te dopiero rodzące się na świat, a może jeszcze dające znak o swej obecności pod sercem matki – są pierwej umiłowane przez Boga, zanim oni, idąc za popędem swego rodzicielskiego serca, zdołali okazać im odrobinę uczucia. Dzieci, kręcące się wokół was po domowym obejściu, to są znaki i owoce miłości Ojcowej. Gdy tak myślimy, widzimy, jak powstaje ład w życiu rodzinnym. Człowiek wtedy wie, że prawdziwa miłość polega na tym, aby samego siebie oddać drugiej istocie, aby jej służyć, okazując jak najwięcej serca i pomocy, a jak najmniej wymagając dla siebie. Wtedy zanika samolubstwo, które niekiedy wyraża się w tym, że nagle człowiek, który opuścił ojca i matkę i połączył się z żoną swoją, zapomina o niej, odchodzi, porzuca i zostawia ją z owocem własnego życia – z dziećmi. Bywa, niestety, i na odwrót. Gdyby w nas była świadomość, że życie rodzinne jest budowane na kamieniu węgielnym wszelkiego budowania, na prawie miłości Boga i bliźnich, nie byłoby takich tragedii.

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół, Duczki, 24 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 62, W.

80/32

Ład życia rodzinnego.

A drugi element – to ład życia rodzinnego. Na ten temat Episkopat tak wiele mówił i w swoich listach do wiernych, i w memoriałach do władz państwowych, i w pracy prowadzonej przez komisje Episkopatu: duszpasterską, katechetyczną, liturgiczną, do spraw kultury i inne. To jest wielka praca. Uświadomiliśmy sobie, że musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny. W tym prymacie rodziny, tak jak w kołysce, najważniejszy jest prymat życia i obrony życia, gwarancja dla rodzących się Polaków, że ukształtowani mocami Bożymi pod sercami swych matek będą mogli bezpiecznie w ojczyźnie Polaków żyć, rozpocząć swoje dzieje, rozwijać je, usłużyć Ojczyźnie i wrócić do Ojca Niebieskiego, z którego wszelkie życie się wywodzi.

Jeżeli tak, jeżeli istnieje prymat rodziny w społeczeństwie, jeżeli w rodzinie jest prymat życia, w takim razie ekonomia narodowa, czyli gospodarka narodowa musi być poniekąd rodzinna. To znaczy całe życie nasze gospodarcze, cały nasz trud, codzienny wysiłek czy to na roli, czy w kopalniach, w fabrykach, w warsztatach, czy na urzędach, w szkołach i uczelniach akademickich, całe życie społeczne musi być ukierunkowane ku rodzinie.

Ekonomia narodowa musi mieć na uwadze zaspokajanie potrzeb rodzin ludzi ciężko pracujących.

Z prymatem rodziny, z prymatem życia i ładu ekonomicznego wiąże się inne doniosłe zadanie rodzinne – wychowania w narodzie, wychowania osobistego i społecznego, czyli takiego ukierunkowania młodego Polaka, aby wchodził on w życie publiczne, społeczne i zawodowe w poczuciu przede wszystkim swoich obowiązków, które ma do wykonania, oraz w poczuciu praw, które posiada w ojczyźnie.

Słowem, powiedzielibyśmy – porządek życia rodzinnego wymaga wolności religijnej i kulturalnej, wymaga bezpieczeństwa ogniska rodzinnego. Trzeba chronić rodzinę od wszelkich eksperymentów wychowawczych i społecznych, by przywrócić pokój w ognisku domowym.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, W, s. 71-72.

80/33

A jeśli co jest dziś pilną i szczególną potrzebą – to z uwagi na zadania macierzyńskie kobiety w rodzinie – obrona godności kobiety, matki, obrona dziewczęcia i jej czystości. Szacunek dla kobiety, bo ona służy rodzinie, służy Ojczyźnie i nie może być znieważana, jak to niestety często bywało, szczególnie w telewizji, gdzie pokazywało się mnóstwo filmów, sprowadzanych z zagranicy za ciężkie dewizy, by demoralizować naród i ośmieszać kobietę. W Polsce kobieta ma ogromny szacunek i należy ten szacunek zachować. Oczywiście, musi ona sama współpracować z tym, żeby obrona jej czci była łatwiejszą. Ale trzeba za wszelką cenę unikać tego, co może demoralizować i rozkładać szacunek i miłość do naszych matek, sióstr, do każdej kobiety, którą Bóg powołał, aby służyła na ziemi polskiej, tej rodzicielce narodu, jako rodzicielka rodziny domowej. To jest pilne zadanie, bo widzimy wzrost nieładu moralnego, gdy idzie o stosunek do kobiety i ocenę jej miejsca w życiu rodzinnym, społecznym, zawodowym i narodowym. Wszystko to musi być poddane odnowie i rehabilitacji. Stanie się to nie na drodze ustaw, ale na drodze waszej współpracy, matki i ojcowie, dziewczęta i młodzieńcy. Tak umocni się ład życia rodzinnego i domowego.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 72, W.

80/34

Porządek życia społeczno-zawodowego.

A teraz po trzecie: ład życia społeczno-zawodowego. Życie w rodzinie, w narodzie i w państwie jest tak zorganizowane, że wyznaczone są pewne zadania. W rodzinie są zadania matki, których ojciec nie wypełni, są zadania ojca, których matka nie wypełni. Są takie zadania, które muszą wypełnić oni oboje. Ale już w rodzinie kształtują się zadania starszego rodzeństwa wobec młodszego. To samo w życiu narodu. Im życie narodowe jest bogatsze, tym bardziej jest zróżnicowane. Wypełnienie tych zadań polega na należytej harmonii wszechstronnego współdziałania, a także wolności działania najrozmaitszych ośrodków, grup społecznych, instytucji, które w granicach sobie właściwych muszą korzystać z pomocy dla wypełnienia tych zadań. Człowiek jest osobowością społeczną, mówi się po łacinie *animal sociale*[472]. To znaczy ma ukierunkowanie do życia wspólnotowego w różnych grupach i zrzeszeniach społecznych czy też kulturalnych, a nawet sportowych. W nich człowiek rozwija swoje sprawności i doskonali się. Z tej czysto naturalnej właściwości osoby ludzkiej płynie nakaz uszanowania prawa człowieka do zrzeszania się, a zwłaszcza do doskonalenia się we własnym zawodzie. To również wymaga wspólnotowości działania.

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 72, W.

80/35

Rodzice sami, którzy zawdzięczają swoją miłość Twórcy człowieka, powinni zawrzeć przymierze z Ojcem Niebieskim, bo Bóg przez Syna swojego uczy nas miłości do otoczenia. Oni sami powinni dostrzec w swych dzieciach dar miłości Bożej i tak postępować z nimi, by dzieci odczuły, że są pod troskliwą opieką zastępców Ojca Niebieskiego.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 298-299.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 176.

80/36

Rodzice mają wychowywać swoje dzieci w świadomości, że one same i wszyscy ludzie są dziełem Boga, darem dla rodziny i ziemi. Małe oczka dziecięce, bacznie przyglądające się swoim młodszym braciszkom w kołysce, mają już być oswajane z przekonaniem, że spoczywa tu dar Boży. Właśnie dlatego rodzina liczniejsza jest lepszą szkołą wychowania w miłości do ludzi, niż rodzina jedynacza, bo stwarza sposobność do takich przeżyć

[472] *Animal sociale* (łac.) – zwierzę społeczne.

dziecięcych. Rodzina trwała jest wzorem wielu cnót i mocy, przezwyciężających egoizm ludzki; rodzice rozwiedzeni są odstraszającym przykładem wrogości wobec dzieci, rodziny i Narodu, zaniku obowiązkowości i uspołeczniania dla samolubnych celów własnego życia.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 299.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 176.

80/37

Dzieci w rodzinie należy wcześnie oswajać z dziećmi innych rodzin. To nie są ludzie obcy, nieprzyjaźni, wrodzy, gorsi, niżsi, mniej wartościowi. To są wszystko dzieci jednej rodziny Bożej, powierzone różnym rodzicom, którzy są na służbie Ojca Niebieskiego. Wszyscy ci ludzie są największą wartością ludzką, narodową, społeczną i religijną.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 299.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 176-177.

80/38

Dzieci trzeba ochraniać przed wszelką formą złości, brutalności, porywczości i gniewu, żeby już z domu nie wynosiły sposobów złego odnoszenia się do innych ludzi. Trzeba dzieciom oszczędzać wszelkiego rodzaju krwawych widowisk w rodzaju „Kobry" lub też obrazów niszczycielskich, widowisk wojennych i defilad zbrojnych monstrów, choćby odtwarzały wizje historyczne. Prawdziwego patriotyzmu i powinności wobec Ojczyzny należy uczyć raczej przez sumienność i wypełnianie obowiązków domowych, szkolnych, społecznych i zawodowych, przez umiejętność współdziałania społecznego. Trzeba od początku przyuczyć dzieci i młodzież do uprzejmości, do niesienia sobie wzajemnie pomocy i uczynności. Trzeba też stwarzać sposobność do niesienia pomocy ludziom z dalszego otoczenia, by dzieci i młodzież nie były obojętne na niedolę i bezradność ludzką. [...] A z drugiej strony, dzieci należy wychowywać do szacunku i posłuszeństwa wobec rodziców (por. Ef 6,1) i przełożonych.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 299.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 177.

80/39

Rodzice zainteresują swoje dzieci i młodzież rodzinami żyjącymi w niedostatku, zwłaszcza w środowisku sąsiedzkim i szkolnym. Będą dbać o to, by dzieci ich nie wyróżniały się przesadnym ubiorem, wyposażeniem, zwłaszcza w środowisku biedniejszym. Niech dzieci umieją od początku sobie czegoś odmówić, by pospieszyć z pomocą swojemu otoczeniu.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 300.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 176-177.

80/40

Rodzice katoliccy będą dbali o skromne wychowanie w rodzinie, sami ubierając się z umiarem i przyzwyczajając do tego młodzież, by nie podnosiła swoich wymagań i umiała poprzestać na małym, wolna od kaprysów i ulegania modzie, zwłaszcza nieestetycznej. [...]

Urządzenia domowe również niech będą skromne, zwłaszcza w porównaniu z warunkami bytowania tylu ubogich rodzin. Mając na uwadze to, że Polska ciągle jest jeszcze w okresie odbudowy powojennej i przebudowy społecznej, należy przestrzegać zasady wyrównania społecznego. Byłoby to niezgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej, gdyby jedni obywatele żyli ponad stan środowiska, a inni patrzyli na nich zazdrosnym albo podejrzliwym okiem. To wyrównanie społecznego współżycia ma rządzić się zasadą: każdemu według możliwości naszego bytowania narodowego. W Polsce nie może być ani nadmiernie bogatych, ani też upokarzająco zubożałych obywateli. Jest to zamówienie chrześcijańskie i humanistyczne, postulat współżycia w pokoju i odpowiedzialności jednych za drugich.

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 300.

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 176-177.

80/41

Przez dziesiątki lat nie mogliśmy przekonać, że Polskę trzeba budować na prawie Bożym [...].

Mówiłem o tym na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia bieżącego roku. Zwracałem uwagę, że są takie bazy budowania, które absolutnie i natychmiast musza być uszanowane. Pierwszą z nich jest: skończyć z prześladowaniem Boga. Musi ustać ateizacja w wychowaniu młodzieży i wszelkie tropienie Boga w sumieniach ludzkich.

Druga baza, to pierwszeństwo rodziny. W rodzinie prymat obrony życia; w państwie – prymat ekonomii rodzinnej. Ekonomia polska musi być ekonomią rodzinną, dążącą do zaspokojenia potrzeb rodziny, dlatego że w rodzinach rozwija się Naród. Cała gospodarka narodowa musi być skierowana nie tyle na wywóz, eksport, ile na zaspokojenie potrzeb życia rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość poświęcenia krzyży, obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i konsekracji dzwonów, Bydgoszcz-Wyżyny, 18 IX 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 150, Cz.

80/42

Ale jest też i sumienie rodzinne, związane z wychowaniem w rodzinie dzieci i młodzieży, z oddziaływaniem rodziców na młode pokolenie. Ono też musi kierować się przykazaniami Bożymi i duchem kultury domowej, ażeby w ten sposób powstawało „nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano”[473]. Rozważając obecną sytuację, coraz częściej dochodzimy do wniosku, że ojczyźnie naszej potrzeba ludzi, którzy na każdym odcinku wywiązywaliby się zgodnie z duchem sumienia, ukształtowanego w życiu rodzinnym.

S. WYSZYŃSKI, W *godzinie wielkiego rachunku sumienia*. Podczas poświęcenia kamienia węgielnego, Ołtarzew, 2 X 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 9-10, W.

80/43

Idea pomocy – programem waszego życia. [...]

W waszych młodzieżowych porywach stanęliście przy Tej, na którą spadły z krzyża olbrzymie zadania, przy Maryi: „Oto syn Twój” – rzekł Chrystus do swojej Matki. [...]

Jak olbrzymia jest to rodzina „Niewiasty obleczonej w słońce”, będącej po prawicy swojego Syna! Jakże to wszystko ogarnąć myślą? Skąd więc idea pomocy, pomagania Matce Najświętszej?

Najprościej mówiąc – to tak: jak niejedna z Was pomaga swojej matce w opiece nad młodszym rodzeństwem, tak samo każda z Was, żyjąc w wielkiej Rodzinie ludzkiej, którą Chrystus Oddał Maryi, może powiedzieć: Matko zgłaszam Ci się do pomocy, jak umiem. Pragnę łzy otrzeć, pocieszyć, zaśpiewać, poddać dobrą myśl, uchronić przed złem, wyręczyć w pracy, podsunąć dobrą książkę, powiedzieć coś budującego… Ogromny jest zasięg waszej pomocy, której tak bardzo dzisiaj potrzeba Ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, Do Pomocników Matki Kościoła, Warszawa, 30 XI 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 105-106, W.

---

[473] Por. przyp. 6, 260.

80/44

Autorytet Kościoła w Narodzie.

Kościół w Polsce to jest szczególny rozdział. Nieraz może się ludziom wydawać, że Kościół w ojczyźnie naszej w swej trosce za daleko się posuwa, spełnia zbyt drobiazgowe zadania. Tymczasem tak nie jest, bo Wcielenie Syna Bożego jest wybitnie rodzinne, domowe, dokonuje się w najprostszych warunkach, w otoczeniu spraw jak najbardziej ziemskich. Narodzenie Chrystusa w swej oprawie jest już niemal skandalicznie ludzkie, ziemskie. Oto stajnia, żłób, zwierzątka, trochę siana, jeśli w ogóle ono było – „i owinęła Go w pieluszki położyła w żłobie". A potem – wyjście Chrystusa ze stajni ku codzienności życiowej. Zdawałoby się, aż za bardzo wchodzi On, Mąż doskonały i przyszły Zbawiciel świata, w codzienność ludzką. Kościół nie może Go nie naśladować. Kościół musi się z tym liczyć, że gdy pogasną wszystkie światła przed oczyma Narodu, to jedno Światło Betlejemskie – pozostanie, a w promieniach tego Światła zawsze widzimy Matkę Boga Człowieka.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w życiu naszego narodu*. „Opłatek" dla pracowników Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 129-130, W.

80/45

Kościół więc musi być obecny w sytuacjach trudnych Narodu, choćby uważał, że to nie jest jego zadanie własne, tylko zastępcze. Musi przyłożyć ręki do bijącego pulsu życia narodu i czuwać nad tym, aby nadal jego życie było Chrystusowe i ewangeliczne, aby miało skąd czerpać moce do przezwyciężania trudności. Naród bowiem się nie kończy. Z socjologii politycznej wiadomo, że najtrwalszą instytucją w życiu społecznym jest rodzina i naród, dodajmy z naszych doświadczeń – Kościół. Stąd nasze nadzieje, nasza równowaga i spokój.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w życiu naszego narodu*. „Opłatek" dla pracowników Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 131, W.

80/46

Kościół musi niekiedy – jak Maryja z Józefem – wejść do stajni, aby tam złożyć Dziecię Boże. Tak jest do dziś dnia. I tak będzie zawsze w dziejach Kościoła. Kościół nie opuścił narodu pozbawionego własnego państwa, narodu stłamszonego. Pozostał. Nie trzeba się więc dziwić Kościołowi, jak czynią to pochopnie katolicy, zwłaszcza w szeregach inteligencji, nie rozumiejąc takiego czy innego jego posunięcia. Trzeba poczekać. Wszystko to będzie wyinterpretowane przez następne doświadczenia, może nawet w najbliższej przyszłości.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w życiu naszego narodu*. „Opłatek" dla pracowników Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 132, W.

80/47

Dzisiaj obrona porządku religijnego i moralnego, obrona prymatu rodziny, życia rodzinnego i ekonomii rodzinnej, obrona wolności i praw do stowarzyszania się oraz obrona suwerenności naszego Narodu – to główne elementy zadania, które staje przed Kościołem Boga Wcielonego, Boga narodzonego w stajni, a ukrzyżowanego wśród łotrów.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół obecny w życiu naszego narodu*. „Opłatek" dla pracowników Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 132-133, W.

80/48

Gdy człowiek narodzony z niewiasty tej ziemi zwątpi w swoją godność i w sens życia, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek staje w obliczu Rodziny ludzkiej jako Człowiek niosący uspokojenie wszystkiego przez Ewangelię pokoju, przez swój zbawczy Krzyż i krew obmywającą grzechy świata.

Temu właśnie Bogu-Człowiekowi i każdemu człowiekowi należy się pokój na ziemi. Naprzód chwała i pokój Bogu, a następnie chwała i pokój człowiekowi.

Rodzina ludzka musi naprzód pogodzić się na ziemi z Bogiem Ojcem i Jego wysłannikiem – Bogiem-Człowiekiem, Zbawicielem człowieka. A więc pokój Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi! Pokój Ojcu Świętemu, biskupom, kapłanom, zakonnikom i misjonarzom, i wszystkim ludziom, którzy w nieustannej swej pracy wnoszą do serc i umysłów pokój Boży, uśmierzając namiętności i napięcia społeczne. Ich to zadaniem jest nieść ducha Chrystusowego do ludzi, do któregokolwiek domu wejdą, któremukolwiek narodowi na globie ziemskim służą. Nie trzeba lękać się tych sług pokoju, bo krzywdy światu nie czynią. Należy otworzyć im serca, domowe drzwi i granice państw. Trzeba uznać, że największą krzywdą dla ludzi jest świat bez Boga, narody bez Ewangelii, krzyża i ołtarzy. Czas skończyć z prześladowaniem religii i Kościoła! Czas skończyć z tropieniem Boga w sumieniach ludzkich, które dotychczas jeszcze ma miejsce wśród narodów, wznawiających wojenne zmagania i prześladowanie Chrystusowego Kościoła.

S. WYSZYŃSKI, Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 150-151, W.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 12, s. 331-332.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 185.

80/49

Dla zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola poszanowania innych ludzi oraz ich godności, jak też wytrwałe praktykowanie braterstwa. A przeto pokój jest owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczyć sama sprawiedliwość.

Pokój zaś ziemski, który powstaje z miłości bliźniego, jest figurą i skutkiem pokoju Chrystusowego, spływającego od Boga Ojca. Sam bowiem Syn Wcielony, Książę pokoju, pojednał wszystkich ludzi z Bogiem przez swój Krzyż, a przywracając wszystkim jedność w jednym ludzie i jednym Ciele, uśmiercił nienawiść we własnym ciele (Ef 2,16; Kol 1,20-22), a wywyższony przez Zmartwychwstanie, wylał Ducha Miłości na serca ludzkie.

Dlatego usilnie wzywa się chrześcijan, ażeby «czyniąc prawdę w miłości» (Ef 4,15), łączyli się z ludźmi szczerze pokojowo usposobionymi dla ubłagania i przywrócenia pokoju" (KDK 78).

S. WYSZYŃSKI, Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 151, W.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 12, s. 332-333.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 185-186.

80/50

– Pokój na progu ogniska domowego i w szkołach, by rodzice i wychowawcy odnaleźli możność wychowania dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień, zwłaszcza w szkole i w życiu społecznym.

– Pokój cierpiącym i chorym, ludziom opuszczonym i samotnym, oczekującym zasłużonej opieki i pomocy od społeczeństwa, któremu w pełni sił służyli całe życie.

– Pokój w służbie społecznej i publicznej – by do serc zwierzchników weszło przekonanie, że służba ich ma być miłością, wolną od wywierania przemocy, okazywania siły i władzy.

I wreszcie – pokój tym, którzy podjęli służbę naszej Ojczyźnie, by utracili wiarę w pokój zbrojny stalą, a uwierzyli w pokój zbrojny miłością Bożą.

– Pokój Boży tym, którzy odpowiadają za pokój światowy. Niech wygaszą tchnieniem serc miłujących ludzi kominy fabryczne wytwórni wszelkiego rodzaju broni. Niech na horyzoncie ziemi już nie straszą nas ognie wojenne, kąśliwe żmije armatnich luf i wstrząsy nuklearnych pocisków. Niech magazyny broni zamienią się na magazyny chleba, niech ustąpią miejsca nowym szpitalom i szkołom. Niech wreszcie ustaną zbrojne defilady

demonstrujące wolę obrony pokoju w świecie. Bo nie tędy droga do uspokojenia serc ludzkich!

S. WYSZYŃSKI, Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 152, W.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 12, s. 334.

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 187.

80/51

Dzieci Boże, chociaż mogłybyście przytoczyć cały szereg powodów do smutku, jednak pozostało nam tak wiele zasadniczych wartości, że trzeba nimi żyć i radować się. Rodzi się życie. I to właśnie wtedy, gdy mogłoby się wydawać, że już na tej ziemi nie ma miejsca na życie. Bóg jest wytrwały i pełen ufności do człowieka, który jest Jego dziełem, pełen cierpliwości wobec świata, który jest oddany człowiekowi, aby czynił sobie ziemię poddaną. Pomyślmy, oto na ten świat, na glob, wstrząsany ludzką słabością i nieprawością, trzęsieniami ziemi, przychodzi wytrwale Bóg-Człowiek, a Kościół Chrystusowy nieustannie zwiastuje Go wszystkim czasom.

I nam dziś zwiastuje Kościół: „Oto opowiadam wam wesele wielkie, albowiem narodził się nam Zbawiciel!". Rozważając dzieło Boże, jakim jest człowiek, Ojciec Święty w swojej Encyklice „O miłosierdziu Boga" – o której mówił dziś sługa słowa Bożego w swej homilii – podkreśla, że gdy syn marnotrawny wracał do domu, ojciec jego nie pytał, jaki on jest. Najważniejsze było to, że wraca jego syn, wraca człowiek. Ojciec Święty zatrzymuje się na tym przedziwnym zjawisku dziejowym, którym jest człowiek. Wraca człowiek, a więc trzeba mu okazać całą miłość. Trzeba go przyjąć z szeroko otwartymi ramionami i przywrócić mu, rozproszoną gdzieś w dalekich krajach, godność.

S. WYSZYŃSKI, *Wszelki smutek w radość się obróci…* Uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, katedra Świętego Jana, 25 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 154-155, W.

80/52

Radość z narodzenia Pana jest dzisiaj radością z narodzenia każdego człowieka. Chrystus mówił o matce, która smutek ma, gdy nadchodzi jej godzina. Ale gdy porodzi, już nie pamięta ucisku dla radości, że człowiek na świat się narodził. Człowiek – największe na tym świecie dzieło Boga przez posługę ojca i matki. Gdy patrzycie dzisiaj, małe dzieci, dziatwo, młodzieży, matki, ojcowie, w Żłóbek Betlejemski, widzicie przy Bożym Dzieciątku Maryję Matkę i Józefa – Opiekuna; przypomnijcie sobie, że tak jest w każdej ludzkiej rodzinie.

Każda matka, patrząc dzisiaj na świętą Bożą Rodzicielkę, może sobie wspomnieć chwile – trudne i radosne – narodzenia.

Obchodzimy dzisiaj uroczystość narodzenia Boga Człowieka. Połączmy ją, dzieci Boże, z pamięcią o naszym narodzeniu. Dzisiaj Jezus Chrystus i każdy z nas obchodzi swoje urodziny. Doceńcie doniosłość tej ogólnoludzkiej uroczystości narodzenia Boga Człowieka dla ludzi, dla naszego zbawienia i narodzenia każdego człowieka, który jest radością Boga i znakiem Jego miłości.

Choćby człowiek na tej ziemi przeszedł przez krzyż, jednak zmartwychwstaje. Tę pewność umacnia w nas nauka Chrystusa głoszona przez Jego Kościół. Można więc dziś myśleć o wielkiej radości włączenia w życie Boga Wiecznego i Nieśmiertelnego. Można z nią łączyć radość z osiągnięć Rodziny ludzkiej i z osiągnięć naszego narodu, który jest, który żyje... pomimo wszystko żyje. Wymownym znakiem potężnej woli życia jest budząca się w nas świadomość narodowa, odpowiedzialność za naród, za miejsce każdego człowieka we wspólnocie narodowej, poczucie dumy, praw i obowiązków, które, gdyby były wypełnione, nie potrzebowalibyśmy się oglądać na prawo i na lewo, skąd nam przyjdzie ratunek. Bo największa siła, Dzieci Boże, jest w naszym człowieczeństwie, w naszych ludzkich właściwościach, talentach Narodu, w jego rozumności, dobrej woli, w jego przedziwnej wrażliwości na miłość Boga i ludzi. To są wielkie moce, dzięki którym naród się odradza i jest świadom, że z tych wartości i mocy tu, w naszej ojczyźnie, przede wszystkim on ma korzystać. Bo do niego tylko należy odpowiedzialność za tę ziemię. Do nas należy być jej gospodarzami. Nie może nikomu przyjść nawet myśl, aby ktokolwiek mógł nas zbawić. Was zbawia tylko Bóg i dane nam przez Boga siły, moce, światła, radości i pogoda naszego ducha narodowego. To jest nasza radość o której, dzieci Boże, trzeba pamiętać dziś, gdy jest Boże Narodzenie, Narodzenie Boga Człowieka, i gdy wspominamy nasze narodzenie, narodzenie każdego człowieka w ojczyźnie, w której ten człowiek ma swoje miejsce i odpowiedzialność.

S. WYSZYŃSKI, *Wszelki smutek w radość się obróci*... Uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, katedra Świętego Jana, 25 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 156-157, W.

80/53

Jednym z elementów narastającego kryzysu było zniewolniczenie ludzi pracujących, którzy nie mieli już nic do powiedzenia, musieli tylko wysłuchiwać nakazów wzmożenia produkcji dla zwiększania eksportu. A więc pracować nie tyle dla zaspokojenia potrzeb narodu, ale jak najwięcej wywozić.

Jeżeli zaniepokoi się Naród przez walkę z Bogiem, jeżeli osłabi się pozycję Narodu przez zaniedbanie troski o rodzinę, jeżeli będzie nieład w życiu gospodarczym, wtedy najpotężniejszy nawet naród nie zdoła się ostać. I wreszcie problem zagrożenia suwerenności, niekoniecznie jakiegoś najazdu. Człowiek traci swą osobistą suwerenność już wtedy, gdy jest wewnętrznie rozłożony, gdy jest rozkład religijny, moralny, rodzinny, obyczajowy.

S. WYSZYŃSKI, Opłatek Towarzystwa Przyjaciół KUL, Warszawa, 28 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 162, W.

1981

81/1

Echo sumienia osoby ludzkiej w szczególny sposób odzywa się w życiu rodzinnym. Tam właśnie kształtuje się sumienie rodzinne. Zapewne, elementy podstawowe: rozum, wola, serce – uruchomione są naprzód w każdym człowieku, ale osiągają swój pełny kształt w życiu rodzinnym. Wiemy, że miłość w rodzinie jest najlepszą szkołą sumienia i sumienności wobec Boga i ludzi. Nie ma innej instytucji, w której stosunek dwojga – idąc po linii wychowania osobowego – układałby się bardziej normalnie, niż we wspólnocie rodzinnej. Dotyczy to nie tylko rodziców – tych dwojga – ale także ich dzieci. Rozwiązywanie wszelkich konfliktów, które mogą zagrażać rodzinie rozdarciem, obrona jej trwałości, ujawniają się w należytym funkcjonowaniu rozumu, woli i serca. Aby rodzina mogła wypełnić swoje doniosłe zadania, musi być zwarta.

Istnieją dziś potężne siły rozkładowe rodziny. Sumienie rodzinne tak często gwałcone jest szczególnie przez rozbicie rodziny, przez ułatwione życie. Zastanawia nas to, że już 200 lat temu, w okresie, gdy Polska konała, gdy obradował ostatni Sejm Rzeczypospolitej w Grodnie[474], zarysowały się dwa nurty moralno-społeczne. Zwolennicy jednego z nich – jak wiemy z akt Sejmu – oddawali się całkowicie egoistycznym celom: zabawa, zdrada, zdrada domowa, małżeńska i zdrada Ojczyzny; przedstawiciele zaś drugiego szykowali się do Insurekcji Kościuszkowskiej[475]. Jakże nieproporcjonalne były możliwości tych dwu obozów!

---

[474] Sejm grodzieński – ostatni sejm Rzeczypospolitej, zwany też „niemą sesją", obradował od 17 czerwca do 23 lipca 1793. Zwołany w Grodnie przez Rosję podporządkowując Rzeczpospolitą Carycy Katarzynie, zatwierdził II rozbiór Polski.

[475] Insurekcja Kościuszkowska – powstanie spowodowane II rozbiorem Polski i rządami Targowicy było zrywem narodowym przeciwko Rosji i Prusom (24 III 1794 – 16 XI 1794).

Chwilowo wzięli górę pierwsi. Doprowadził do tego egoizm, samolubstwo i rozkład rodziny. Wtedy właśnie było bardzo dużo rozwodów. Działo się to głównie wśród arystokracji rodowej. To wielkie nieszczęście osłabiło wtedy naszą Ojczyznę i w rezultacie doprowadziło do niewoli, trwającej półtora wieku.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 9-10, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 75-76.

81/2

Ułatwione życie w rodzinie. Czyż nie zastanawia nas to, że wszystkie środki ułatwionego życia, odrzucane przez encyklikę *Humanae vitae*, ciągle dochodzą do głosu, czyniąc z człowieka istotę niemalże nierozumną?

A dzieje się to w pogoni za szczęściem. Ci, którzy rozbijają rodzinę i porzucają dzieci, tłumaczą się: „Przecież ja też mam prawo do szczęścia". Słyszałem w tych dniach o matce, która zostawiła męża i dzieci i poszła w świat. Bywają, niestety, takie zdarzenia – „mam prawo do szczęścia...". Ale czy możliwe jest szczęście, gdy na dnie dążenia człowieka leży pogwałcenie prawa Bożego, własnego ładu rozumu, woli i serca? Dlatego też tacy ludzie, szukający własnego szczęścia, skłóceni są z własnym sumieniem i nigdy tego szczęścia nie znajdują.

Gdy idzie o ilość rozbitych rodzin, to wydaje się, że sytuacja jest dziś lepsza niż za czasów saskich[476] i za czasów sejmu grodzieńskiego. Znamienny jest fakt, że obecnie ośrodkiem, gdzie najwięcej jest rozbitych małżeństw, są, niestety, rodziny inteligenckie. Szczególnie trudna jest sytuacja inteligencji specjalistycznej, gdzie zadania i obowiązki zawodowe, praca, choćby najszlachetniejsza, rozbijają rodzinę. I już później nie ma serca męża dla żony, matki dla dzieci i dla ogniska domowego. To jest wielkie nieszczęście, taka tragedia naszego Narodu, że można ustawić ją w rzędzie bolesnych przyczyn, składających się na aktualną sytuację naszego życia. Może, wyliczając najrozmaitsze przyczyny tak zwanego kryzysu naszego bytowania narodowego, gospodarczego i politycznego, pomijamy ten element. A jednak jest on niezmiernie istotny w życiu naszej Ojczyzny.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 10-11, Cz.

---

[476] Czasy rządów królów z saskiej dynastii Wettynów: Augusta II (1697-1733) i Augusta III (1733-1763). Rzeczpospolita Polska przeżywała wtedy okres poważnego kryzysu politycznego.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 76-77.

81/3

Człowiek wychowany przez rodzinę wchodzi do życia społecznego, do serca życia narodowego. I tutaj znowu dotykamy problemu wartości wychowania rodzinnego i religijnego. Im człowiek jest lepiej ukształtowany w swojej osobowości przez życie rodzinne i pracę Kościoła, tym spokojniej wchodzi w głębię życia Narodu i tym użyteczniejszy jest dla wspólnoty narodowej.

Ogromne bogactwo tej wspólnoty stanowią dobra odziedziczone, takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzimej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne, w którym żyjemy. Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. To jest ziemia. Gdy nam przypomina mądrość Boża: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1,28), chciejmy pamiętać, że w sumieniu narodowym doniosłe znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr odziedziczonych przez nas. Wypracowały je pokolenia całego milenium, pokolenia, które żyły przed nami i „uprawiały" tę ziemię nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury. Glebę uprawia się bowiem nie tylko przez nawóz, ale przez miłość – przez wielką miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co ją stanowi.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 11, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 77.

81/4

Chociaż byśmy byli należycie uposażeni, może dzięki naszej osobistej pracy, pamiętajmy, że przy największym nawet wysiłku osobistym musimy korzystać z pracy innych. Dlatego też i owoce pracy, czyli nasza własność, nie ma wymiaru własności absolutnej. I to nie tylko dlatego, że nie jesteśmy pewni jutra, ale także dlatego, że chociaż dla ładu społecznego niezbędne jest posiadanie prywatne, jednak zawsze trzeba się liczyć z tak zwanym użytkowaniem wspólnym, co ma szczególnie doniosłe znaczenie w sytuacjach trudnych. Weźmy, na przykład, zagadnienie zaopatrzenia społecznego – czy nie należałoby pomyśleć o dawnej starochrześcijańskiej zasadzie: posiadanie prywatne, użytkowanie wspólne. Pod tym kątem trzeba spojrzeć na wszystkich ludzi potrzebujących pomocy, zwłaszcza na dzieci

licznych rodzin i matek osamotnionych. Tak też trzeba by spojrzeć na potrzeby ludzi starych, pozbawionych opieki swoich dzieci. Tym ludziom należy się od nas pomoc.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 15, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 80.

81/5

Prymat człowieka – to sprawa wszystkich zobowiązująca. W tym ogromnym „bogatym złożu narodowym", jakim jest Naród polski, każdy człowiek musi być ukochany. I to nie tylko uczuciowo i nastrojowo, ale czynnie, w służbie, w gotowości niesienia pomocy. To jest właśnie to „bonum reipublicae". Ono nie wisi gdzieś w powietrzu. „Dobro Rzeczypospolitej" jest w Was, Dzieci Boże, w każdym z Was – w twojej żonie, w twoim mężu, w twoim synu czy córce, w tych maleństwach, które patrzą na Ciebie ufnymi oczyma. A iluż ludzi, nie tylko niemowląt i dzieci, patrzy na nas tak ufnie! Czy możemy ich zawieść? To zobowiązuje nas wszystkich.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 16-17, Cz.

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 81.

81/6

Prawo do wolności jest prawem naturalnym każdej osoby ludzkiej i nie można go nikomu odmówić. W rozmowach natury politycznej nieraz zwracałem uwagę politykom dzisiejszym: Panowie, przecież wyście wyrośli na związkach zawodowych; one to były dla was drabiną do władzy, i to wszędzie: w Niemczech, we Włoszech, w Anglii czy w Polsce. Uznawaliście prawo zrzeszania się i prawo do pewnej samodzielności życia i pracy, zwanej dzisiaj samorządnością. Bądźcie więc konsekwentni. Nie może być wybranej i uprzywilejowanej kategorii pracowników w naszej Ojczyźnie, ale wszyscy mają to samo naturalne prawo. Jeżeli zgodziliście się na samorządność robotniczą, musicie również zgodzić się na samorządność rolniczą. Dlaczego? Dlatego, że jest to prawo naturalne osoby ludzkiej, która jest osobą społeczną i ma prawo do kształtowania swojego życia według własnych zadań i potrzeb w świecie robotniczym, i te same potrzeby ma świat rolniczy. Mają oni swoje miejsce w Polsce, są osobami społecznymi, posiadają świadomość odpowiedzialności za naród i za ziemię, mają swoje zamówienia społeczne i zadania społeczne, stąd i oni powinni dojść do

prawa samorządności. Wtedy we własnym zakresie zaczną zaradzać potrzebom, których niezaspokojenie tworzy niedole społeczno-gospodarcze, w jakich obecnie się znajdujemy. [...]

Od początku tego procesu myślałem, że to będzie droga długa. Dlatego w dniu 26 sierpnia ubiegłego roku mówiłem[477] na Jasnej Górze o podstawowych elementach tej właśnie odnowy, a więc:

– pokój Bogu i Kościołowi,

– prymat rodziny, a w rodzinie – prymat życia i ekonomii rodzinnej,

– prawo do zrzeszania się,

– obowiązek obrony suwerenności.

To krótkie i zwięzłe ujęcie nie wszystkim odpowiadało i nie wszyscy należycie je zrozumieli: jednym się wydawało, że za mało Prymas mówi „pod Rząd", innym znów, że za mało mówi „pod stoczniowców". Prymas nie mówi ani pod Rząd, ani pod stoczniowców, tylko do rozumnych dzieci narodu. Narodowi na tamtym etapie wystarczyło spokojnie, bez złudzeń powiedzieć tylko tyle. Dzisiaj, po kilku miesiącach tego trudnego procesu, który się ciągle jeszcze kolebie, wiemy, że to było jedynie słuszne. Tym więcej, że w innych wymiarach również zwracaliśmy na to uwagę. Mówiliśmy władzom politycznym i państwowym, że droga prowadzi do ciężkiego kryzysu i że trzeba jemu zapobiegać. Przypominam sobie daty: 24 stycznia 1979 – rozmowa z ówczesnym pierwszym sekretarzem; potem kazanie[478] wygłoszone w katedrze świętojańskiej w dniu 6 stycznia ubiegłego roku; a wreszcie kazanie[479] w dniu 6 stycznia bieżącego roku, w tejże katedrze. To jest właśnie tło myślenia, które było ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, podobnie zresztą jak trzy serie „Kazań świętokrzyskich"[480], które kolejno głosiłem, programowo pokazując zagrożenia i drogi wyjścia.

S. WYSZYŃSKI, *Proces odnowy w Ojczyźnie już się rozpoczął...* Do kombatantów, Warszawa, dom prymasowski, 24 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 36-37, Cz.

---

[477] S. Wyszyński, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu Narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 70-73a, W.

[478] S.Wyszyński, *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 10-24, W.

[479] S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 2-16, W.

[480] S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie. Konferencje wygłoszone w kościele Świętego Krzyża w Warszawie*, Rzym 1974; tenże, *Kazania świętokrzyskie. Ewangelizacja świata w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie (12-19-26 I 1975)*, Rzym 1975; tenże *Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia. Warszawa, kościół Św. Krzyża (11-18-25 I 1976)*, Rzym 1976.

81/7

Trzeba rewidować sumienie narodowe.

Czasy, które idą, żądać będą od nas nowych mocy moralnych, duchowych, społecznych, zawodowych kompetencji, a także wysokiego poziomu kultury ojczystej, narodowej, która będzie pokarmem dla tych, co po nas przyjdą. Naród przecież nie umiera, tylko my się wymieniamy, Naród trwa. W nauce Kościoła najbardziej trwałą społecznością jest rodzina i naród. Ludzie mają obowiązek dorastać do trwałości narodu i rodziny.

Dlatego nie wystarczy dziś czekać. Trzeba rewidować swoje sumienie, życie rodzinne i domowe. Trzeba siebie pytać, jak przebiega wychowanie młodzieży, co właściwie ta młodzież od nas ma i co może zaczerpnąć z naszych doświadczeń.

S. WYSZYŃSKI, *Proces odnowy w Ojczyźnie już się rozpoczął…* Do kombatantów, Warszawa, dom prymasowski, 24 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 39, Cz.

81/8

Widzimy, Najmilsi, jak w dziejach świata sprawdzają się zdarzenia zapowiedziane w świątyni jerozolimskiej. Niewielu było świadków tego doniosłego faktu – wejścia do świątyni nowej Światłości, Boga-Człowieka. Przedtem, w podwojach tej świątyni, zaledwie trwożliwie korzono się przed Jahwe, którego imienia ludzie nie mieli odwagi wymawiać. Ale teraz, od chwili gdy Maryja wniosła Dziecię Jezus i przedstawiła Je Symeonowi, Chrystus bierze w swoje ramiona całe dzieje życia religijnego, tworząc Nowe Przymierze; bierze w swoje dłonie dzieje Rodziny ludzkiej. [...]

To jest, Najmilsze Dzieci Boże program, który za przykładem Matki Chrystusowej mają wypełniać wszyscy rodzice.

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski woła o moralną odnowę Narodu*. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, 2 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 43, Cz.

81/9

Dzisiaj bardzo otwarcie mówi się, że Kościół ratuje Polskę. I tak jest w rzeczywistości. A jeżeli tak jest, to pytamy, gdzie się to dzieje? Właśnie na tym skromnym odcinku, jakim jest rodzina domowa i rodzina parafialna. Dlatego istnieje problem pogłębienia pracy w parafii, która ma czuwać nie tylko nad ładem hierarchiczno – instytucjonalnym, ale nad właściwym swoim zadaniem – tworzenia, utrzymywania i rozwoju życia nadprzyrodzonego, które daje siłę i moc.

[...] Dlatego też kapłan w rodzinie parafialnej jest nie tylko administratorem – jak się nieraz kanonicznie mówi: administrator parafii. On jest ojcem duchowym, przyjaznym

człowiekiem, stojącym jak najbliżej duszy ludzkiej, rodziny domowej, każdego człowieka, o którego życie duchowe jest zazdrosny.

S. WYSZYŃSKI, Przemówienie na inauguracji VIII Sesji Drugiego Synodu Gnieźnieńskiego, Gniezno, seminarium, 3 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 63-64, Cz.

81/10

Prawo do zrzeszania się – prawem naturalnym człowieka.

Katolicka nauka społeczna obejmuje wiele elementów doniosłych dla naszego życia społecznego, ale w tej chwili nie będę ich wszystkich wymieniał. Jednakże uważam, że to, co mówiłem w Katedrze w dniu 2 lutego[481], musiałem powiedzieć, bo taki jest obowiązek Prymasa Polski. Prymas w Polsce nie może się kryć za nikogo, musi być widoczny. Tak postępowałem zawsze, dlatego i teraz przypomniałem podstawowe prawa osoby ludzkiej. Uczyniłem to naprzód – na Jasnej Górze – w dniu 26 sierpnia ubiegłego roku, gdy mówiłem o pracy, o ekonomii rodzinnej, o prawie do zrzeszania się i o obronie suwerenności narodu[482]. Tutaj natomiast, podczas uroczystości katedralnej, przypomniałem przede wszystkim to, co niekiedy jeszcze się kwestionuje. Gdy bowiem idzie o prawo do zrzeszania się pracowników przemysłowych wszystkich kategorii ekonomii narodowej, wątpliwości już się nie podnosi.

Wprawdzie – jak wiecie – jeszcze niedawno i na ten temat postulowano, aby do Statutu „Solidarności" wstawić bezwzględnie trzy zasadnicze warunki, które uważałem za niepotrzebne. Tłumaczyłem, że prawa do zrzeszania się nie nadaje się nikomu, bo jest ono prawem człowieka jako osoby społecznej. Niejako z urodzenia człowiek ma dążenie społeczne. Nie tylko wtedy, gdy jako niemowlak znajdzie się na ręku matki i wyciąga ręce do rodziców i otoczenia, pełen zaufania, które potem, gdy zaczyna mądrzeć, powoli traci.

S. WYSZYŃSKI, Do NSZZ „Solidarność" Regionu „Wielkopolska", Gniezno, dom prymasowski, 4 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 69, Cz.

81/11

Człowiek jest bezradny, gdy jest sam, ale gdy jest w zespole, wtedy jego siły się uwielokrotniają. „Biada człowiekowi samemu" – powiedziano zaraz na początku, gdy Adam, zdawało się, był władcą świata. Ale nieudolnym władcą, dlatego potrzebna mu była „pomoc podobna jemu". W ten sposób powstała kobieta w planie Bożym, istota posiadająca te same

---

[481] S. Wyszyński, *Prymas Polski woła o moralną odnowę Narodu*. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, 2 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 39-42a, W.

[482] S. Wyszyński, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu Narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 70-73a, W.

prawa i godność osoby ludzkiej, w dodatku jeszcze coś więcej. Nieraz to mówię, gdy chcę dokuczyć „wszechwładnym" mężczyznom, że my jesteśmy takimi niedołęgami, że Pan Bóg obserwując nas, doszedł do wniosku: „Biada człowiekowi samemu", trzeba mu dać pomoc, bo sobie nie poradzi. Tak rzeczywiście jest. Stąd to wszczepione w człowieka naturalne dążenie, aby być w zespole, w gromadzie, by czuć się wolnym i by jego dążenia i siły umacniały się we wspólnym wysiłku z innymi ludźmi.

S. WYSZYŃSKI, Do NSZZ „Solidarność" Regionu „Wielkopolska", Gniezno, dom prymasowski, 4 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 69-70, Cz.

81/12

Nie jesteście samotni. [...]

A przecież troszczą się o was i rodziny – może mężowie, żony, dzieci, może znajomi i przyjaciele. Nie jesteście im obojętni. I chociaż chwilowo wyrwani jesteście z waszego środowiska domowego, tym bardziej pozostajecie bliscy sercu domowników. A pamiętajcie, że i dlatego cierpienia wasze nie są płaczem zagubionym na wietrze pustyni, ponieważ podejmuje je Kościół. Ta najwrażliwsza Matka, która ma taki delikatny instrument życia nadprzyrodzonego i z jego pomocą chwyta wszystkie ludzkie potrzeby duchowe, modli się za was i poleca was Lekarce chrześcijańskiej, Najświętszej Panience. Poleca was świętym Przyczyńcom, ażeby wyjednać dla was łaskę wypełnienia woli Bożej. Ta wielka praca Kościoła, pochylającego się nad waszymi łóżkami przez kapłanów, niosących wam pociechę duchową i sakramentalną, jest na pewno dla was wielkim podtrzymaniem na duchu.

Dzięki chrześcijańskiej duchowości organizuje się stale cały system opieki nad cierpiącymi. Mamy coraz więcej nadziei, że nie tylko Msze święte niedzielne przez radio, ale i godziny dla chorych, staną się dla was wielką pociechą i radością. Gdy macie zewsząd tyle najrozmaitszych przejawów życzliwości, pamiętajcie, Najmilsi, że i wy wzajemnie jedni drugich brzemiona nosić macie, nieustannie spiesząc z pomocą tam, gdzie to jest dla was możliwe.

S. WYSZYŃSKI, Do chorych na Wielki Post, Warszawa, Miodowa, 2 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 94-95, Cz.

81/13

Bogurodzicy Dziewicy, Matce Zbawcy świata i Odkupiciela ludzi oddaję w macierzyńską opiekę wszystkie matki ziemi polskiej, których ofiarność i cierpienia ożywiają Ojczyznę naszą. Oby Owoc Życia Matki Jezusa był wzorem dla wszystkich narodzonych w Polsce dzieci Bożych, tak by każdy człowiek był wierny Bogu, Ewangelii Chrystusa i Kościołowi.

Oby wszyscy, przychodzący na ziemię polską, zamieniali smutek w radość, że „Człowiek na świat się narodził”. – Oby to było nowych ludzi plemię, zdolnych do czynów miłości Boga i ludzi, w duchu sprawiedliwości, wzorowego życia i służby społecznej – jedni drugim. Drogim naszym rodzicielkom wyrażamy wdzięczność za ich poświęcenie się, gdy nieustannie napełniają Kielich Życia Narodu, otaczamy je czcią i miłością i błogosławimy mocami Trójcy Świętej – w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

S. WYSZYŃSKI, Słowo Prymasa Polski do kobiet polskich z okazji Święta Kobiet, Warszawa, 8 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 101, Cz.

81/14

Jesteśmy przyzwyczajeni w tej „krainie krzyży” do dźwigania krzyża. Nie jest dla nas rzecz nowa. Jesteśmy zahartowani. W tej chwili wydaje nam się, że ten krzyż na nowo wyrasta na horyzoncie polskiego nieba.

Krzyż ma liczne wymiary. Dźwiganie go jest nieodłącznym udziałem narodu, rodziny, osoby ludzkiej, łączy się z przeróżnymi zadaniami społecznymi, zawodowymi i politycznymi na wszystkich szczeblach naszego życia. Ale to, co jest najważniejsze, co jest szkołą dźwigania krzyża, to przede wszystkim dźwiganie krzyża godności człowieka. Jest to zagadnienie ogromnej wagi. Ten krzyż wiąże się przede wszystkim z naszą osobowością, z naszym rozumem, wolą i sercem, z bogactwem uczuć, jakimi obdarzył nas Ojciec Niebieski, który stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje.

Dlatego pierwszym warunkiem dźwigania krzyża osobistego i społecznego, krzyża każdego obywatela, ojca, matki czy dziecka, a nawet krzyża politycznego i kultury narodowej – jest zaufanie do człowieka, bo nosi on w sobie wysoką godność istoty obarczonej krzyżem. Zaufanie do człowieka leży u podstaw wszelkiego ładu: społecznego, rodzinnego, narodowego i politycznego. Nie ma zdrowej kultury narodowej, nie ma ładu moralnego ani zdrowej polityki bez zaufania do człowieka. Człowiek jest bowiem owocem miłości Boga. A ponieważ każdy z nas jest owocem tej miłości i dotychczas nie znaleziono innego rodowodu dla naszego człowieczeństwa, dlatego poprzez tę godność osoby ludzkiej wszyscy jesteśmy niejako spokrewnieni w Bogu samym, który jest miłością. To jest źródło zaufania do człowieka. Ile społeczeństwo, naród i państwo ma zaufania do Boga, tyle też ma szacunku dla człowieka. Im więcej naród w swej kulturze czy państwo w swojej polityce ma zaufania do Boga, tym pewniej i bezpieczniej ujawnia się to w miłości społecznej.

S. WYSZYŃSKI, Crux – spes nostra. Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Świętej Anny, 28 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 134, Cz.

ANEKS

1949

49a/1

Szkoła – w swym nowoczesnym pojęciu – jest dziełem Kościoła. Szła też ona wszędzie z nim jako trwałe zjawisko postępowej jego pracy.

W czasach niewoli Kościół w szkołach swoich bronił młodzież polską od wynarodowienia, co zresztą i dziś czyni na obczyźnie przez polskie zakony. Pragniemy, by te historyczne zasługi były uszanowane, by szkoły katolickie zostały zachowane.

Kościół uznaje prawo rodziny i państwa do kierowania wychowaniem w szkole; stoi jednak na stanowisku, że wychowanie Narodu katolickiego nie może się odbywać bez współpracy Kościoła i zabezpieczenia jego praw w szkole i do szkoły.

Rodzice katoliccy muszą mieć zabezpieczone prawo do wyboru szkoły, nie mogą być zmuszani do posyłania dzieci do szkół, w których albo nie ma religii, albo wychowanie opiera się na zasadach sprzecznych z moralnością chrześcijańską.

Religia w szkole nie może być tylko przedmiotem dodatkowym, ale ma być ośrodkiem wychowania jako siła o wypróbowanej wiekami wartości. Wszak w ostatniej wojnie zwyciężało nad gwałtem i przemocą sumienie chrześcijańskie, które wołało o prawo serca, o powrót do miłości, o zwycięstwo dobra nad złem.

Młode pokolenie polskie, które w tylu obozach doświadczyło potęgi nienawiści, musi wierzyć w wartość serca, boć ma być przygotowane do budowania sprawiedliwej, miłującej Polski. I dlatego powinno być wychowywane na chrześcijańskiej etyce miłości i sprawiedliwości.

Z ufnością oczekujemy, że po tylu zawodnych próbach przyjdzie czas na zwycięstwo poszanowania praw dziecka do Boga, do społecznej modlitwy, na uznanie wartości Ewangelii, wychowawczej roli rodziny i Kościoła.

Poczucie sprawiedliwości i pokój społeczny wymagają, aby młodzież katolicka mogła korzystać z wolności zrzeszania się w szkołach i pozaszkolnych stowarzyszeniach religijnych. Sprawiedliwość rozdzielcza wymaga, aby szkolnictwo katolickie nie było utrzymywane w ciągłej, dręczącej niepewności co do swego bytu i prawa do spokojnej pracy. Za wielką krzywdę musielibyśmy uważać upaństwowienie szkół katolickich, pozbawienie ich praw, usuwanie ze szkół pracowitych i zasłużonych zakonnic, zamykanie przedszkoli katolickich, internatów dla młodzieży, przejęcie majątku szkolnego.

List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła, Kraków, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 1949, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 80.

1952

52a/1

Rodziny nasze stanęły wobec nowego niebezpieczeństwa! Jeszcze nie zdołaliśmy obliczyć strat zadanych nam przez wojenne zniszczenia, jeszcze nie wiemy dokładnie, ile milionów rodaków oddało w czasie wojny swe życie, by inni mogli żyć w wolności, a oto są niezbędne nowe ostrzeżenia przed wrogiem grożącym naszej rodzinie i chrześcijańskim obyczajom.

Tym razem jest to wróg czający się w czterech ścianach naszych izb, skradający się cicho jak złodziej do ognisk rodzącego się życia, chłodem białej śmierci gaszący miłość macierzyńską, wyziębiający serca, pleniący samolubstwo i niskie wyrachowanie, wróg bezbronnych, nienarodzonych, wróg miłości i ofiary, wróg prawa natury, prawa Bożego i ludzkiego, wróg rodziny, Narodu i Boga.

Wielokrotnie już przed wojną podnosiliśmy głos, my, biskupi polscy, przeciwko straszliwemu obyczajowi wdzierającemu się w nasze życie rodzinne. Już w 1921 roku Episkopat wzywał do opamiętania w swym liście o małżeństwie chrześcijańskim, nazywając praktykę uśmiercania nienarodzonych zbrodnią przeciwko Bogu i zdradą ziemskiej

ojczyzny[483]. W 1934 roku biskupi ponownie upominali[484], a w roku 1936 na pierwszym ogólnopolskim synodzie[485] zaprotestowano przeciwko zniesieniu kary za spędzenie płodu.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 117.

52a/2

Bóg i Ojciec życia, „Bóg żywych, a nie umarłych", obdarza świat najwspanialszym darem porządku przyrodzonego – darem żyjącego człowieka. Życie człowieka jest tak wielkim darem, iż można rzec, że jest ono początkiem, zapowiedzią i warunkiem wszystkich innych darów – doczesnych i wiecznych.

Tylko żyjący człowiek otrzymuje, wraz z życiem, wszystkie możliwości rozwoju i doskonalenia swej osoby; ma możność wypowiedzieć się w pełni całym swoim życiem, zaważyć na wartości tego życia.

Człowiek – to najwspanialsze na ziemi dzieło Boga, tak wielkie, że Bóg sam przyznaje się do jego ojcostwa. Współudział człowieka w tym ojcostwie Bożym jest – w porządku przyrodzonym – największym zaszczytem człowieka, wielkim dowodem zaufania Bożego i źródłem zasługi.

Jest zaszczytem, gdyż wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi pochodzi od Bożego ojcostwa, a sprawowanie zadań ojca na ziemi najwięcej upodabnia do ojcostwa Bożego.

Jest dowodem zaufania Boga do człowieka: Bóg stworzył bowiem tylko jednego, pierwszego człowieka, a resztę dzieła życia pozostawił rodzicom ziemskim. Tak bardzo im

---

[483] „Niebezpieczeństwem wielkim dla małżeństw, zarazą, która toczy ich wnętrze, jest praktyka ograniczania sztucznie liczby dzieci przez niedopuszczanie do zawiązania się życia, przez gaszenie zawiązującego się życia w jego źródle. (…) Otóż praktyka ta jest zbrodnią przeciw Bogu, bo udaremnia główny cel małżeństwa, zawarty w rozkazie: „Mnóżcie się i napełniajcie ziemię", i drugi, dany przez św. Pawła: „Małżeństwo niech we wszystkim będzie uczciwe" (Żyd. 13,31). Praktyka ta jest zbrodnią także przeciw narodowi, przeciw Ojczyźnie", w: *List pasterski biskupów polskich z r. 1921*, Kuria Xiążęco-Metropolitalna w Krakowie, Kraków 1945, s. 26.

[484] List pasterski Episkopatu Polski *O ducha chrześcijańskiego w Polsce*, Warszawa, 21 II 1934, (Odbitka z „Dziennika Wileńskiego", Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno), s. 1-8.

[485] W dniach od 26 do 27 sierpnia 1936 r. na Jasnej Górze odbył się I Polski Synod Plenarny pod przewodnictwem legata papieskiego kard. Franciszka Marmaggiego. Jedna z podjętych uchwał zawarta w rozdziale IV „O katolikach świeckich" (uchwała 62 c) stwierdza: „będą bronili nierozerwalności małżeństwa, czystości pożycia małżeńskiego i świętości rodziny, a przeciwstawiać się zasadom przeciwnym i zgubnym dla rodziny, zwłaszcza błędnym pojęciom o małżeństwie, propagandzie eugeniki zarażonej materializmem, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa oraz teoriom lub ustawom, broniącym lub dopuszczającym spędzanie płodu", w: *Pierwszy Polski Synod Plenarny odbyty w Częstochowie Roku Pańskiego 1936 pod przewodnictwem Franciszka Św. Kościoła Rz. Kardynała Marmaggiego legata papieskiego Piusa XI papieża*, Kuria Biskupia, Częstochowa 1938, s. 25.

zaufał, że istnienie ludzi na ziemi uzależnił od woli rodziców. To zaufanie Boga wymaga wielkodusznej wierności rodziców Bogu.

Jest ono źródłem zasługi, gdyż jest uległością prawom Bożym – „Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię” (Rdz 1,28).

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 118.

52a/3

Człowiek o tyle uczestniczy w wieczności, o ile przeszedł przez ziemię. Przychodzący na świat człowiek również dlatego jest przyczyną radości, że rodzi się na wieczność: dla Mistycznego Ciała Chrystusowego na ziemi i dla Królestwa Bożego w niebie. Wziąwszy raz od Boga życie, już nie umrze, życie jego bowiem przez śmierć odmienia się, a nie ustaje. W łonie matki rodzi się na wieczność.

Tak bardzo pragniemy tego wiecznego szczęścia dla jak największej liczby ludzi, że każde nowe życie witamy jako narodzenie się nie tylko dla ziemi, ale i dla nieba. Nowonarodzeni – to nowe dzieci Boże, to nowi czciciele Boga, to nowi w przyszłości święci, to nowi uczestnicy nieśmiertelności i szczęścia. Każde życie ludzkie to jeszcze jedno więcej szczęście wieczne, jeszcze jedna więcej radość wieczna człowieka, jeszcze jedna więcej miłość nieskończonego Boga, którego ochrzczone dzieci oglądają twarzą w twarz.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 119.

52a/4

Małoduszni podnoszą głos na alarm: ziemia nasza jest przeludniona – nie może wyżywić tylu ludzi; biedni nie powinni mieć licznych rodzin; lepiej wychować dwoje dzieci porządnie niż gromadę w niedostatku; za biedni jesteśmy na liczne rodziny itd. [...]

Niedostatek nie może uprawniać do zabijania nienarodzonych. Bo biedę można i trzeba zwalczać, bez silnego zaś przyrostu ludności nie tylko nie zwalczy się biedy, ale wprost podetnie się byt Narodu.

W rzeczywistości skutecznie zwalcza się niedostatek dostarczając ojcom rodzin pracy, dając pierwszeństwo do pracy ojcom licznych rodzin, otaczając opieką społeczną i publiczną zwłaszcza rodziny hojnie obdarzone dziatwą. Zamożnych wzywa się, by śpieszyli z pomocą ubogim rodzinom, by opanowali swe zbędne potrzeby, zwłaszcza zbytkowne wydatki,

a obracali je dla ubogich rodziców, by udzielali im środków na kształcenie dzieci, ułatwili wstęp do szkół, tworzyli stypendia w szkołach dla dzieci licznych rodzin itd.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 120.

52a/5

W walce z dzieckiem wysuwany jest dziś coraz częściej lekarski wzgląd na dobro matki, konieczność ratowania jej życia. Zapewne, „niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, że przyszła jej godzina" (J 16,21). Ale matka rodząca jest wielka swą ofiarą i poświęceniem jak żołnierz, który za cenę krwi wylanej rodzi zwycięstwo i pokój, jak ziarno pszeniczne, co upadłszy w ziemię „jeśli nie obumrze, samo zostaje, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi" (J 12,24).

Wszyscy braliśmy życie z łona naszych matek niemal w cieniu skrzydeł ich śmierci. I za to jesteśmy im wdzięczni, że świadome niebezpieczeństwa, chciały dać nam życie. I za to je kochamy, czcimy i uwielbiamy!

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 120.

52a/6

Niekiedy spotykamy się ze zdaniem, że pozbawienie nienarodzonych życia jest usprawiedliwione tak zwanymi „wskazaniami społecznymi", gdy mianowicie kobieta oddaje się pracy zawodowej, z którą nie może pogodzić obowiązków wychowania dzieci.

Rozumowanie takie jest też błędnym kołem. Kobieta nie dlatego zostaje żoną, by prowadzić zarobkową pracę. Społeczność rodzinna powstaje na prawach podziału pracy: ojciec rodziny zdobywa środki utrzymania, by matce dać możność czuwania nad ogniskiem rodzinnym i wychowaniem dzieci.

Ale co poradzić na to, gdy najbardziej wydajne prace ojca rodziny nie dają środków do jej utrzymania? Z konieczności wtedy matka musi „dorabiać" poza domem, w fabryce, w biurze, na wychodnym, w handlu itd.

Konieczność ta jednak nie jest usprawiedliwieniem zabójstwa dziecka, by sobie w tej pracy nie przeszkadzać. Miejsce matki jest przy ognisku domowym, przy dziatwie, a rzeczą ustroju sprawiedliwego jest dać takie wynagrodzenie uczciwie pracującym ojcom rodzin, by starczyło na godziwe utrzymanie żony i dzieci.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 121.

52a/7

Z całą siłą wystąpić musimy do walki z obyczajem mordowania nienarodzonych. Jest to bowiem zbrodnia przeciwko człowieczeństwu, przeciwko własnej godności ludzkiej, rodzicielskiej i obywatelskiej. Jest to zbrodnia przeciwko rodzinie, przeciwko Narodowi, który żyje z rodzin, przeciwko ziemi ojczystej, która czeka na owoc żywota matek.

Jest to zbrodnia przeciwko otwartemu niebu. Jest bowiem uderzeniem w prawa ojcowskie Boga, jest małodusznością i niewiarą, godzącą w hojną i niewyczerpalną Opatrzność Bożą.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 123.

1956

56a/1

Czym jest naprzód rodzina w zamiarach Opatrzności Bożej? Cel jej określa nakaz Boży, dany pierwszym rodzicom w raju: „Rośnijcie i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię" (Rdz 1,28). By osiągnąć ten cel, Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę dając im odnośne moce biologiczne i silny instynkt oraz zaszczepiając w ich sercach miłość do siebie i do potomstwa. W ten sposób powstała rodzina, która jest zarazem społecznością naturalną, a więc opartą na prawach samej natury. Drugim faktem bezspornym, zaświadczonym przez historię jest to, że rodzina jest instytucją najpierwszą, zorganizowaną przez samego Boga, a więc wcześniejsza jest od innej społeczności większej, jaką na przykład jest państwo.

Cele rodziny są najwyższe w porządku naturalnym, bo z niej dopiero powstaje społeczeństwo, narody i państwa.

Natomiast co do środków utrzymania i rozwoju rodzina jest niedoskonała, czyli potrzebuje pomocy innych społeczności, a przede wszystkim ze względu na swoje zadania – pomocy Bożej, którą zresztą Bóg przyobiecał w raju, a Chrystus udzielił przez sakramentalny charakter małżeństwa.

Rodzina zaś, by wypełnić swoje szczytne obowiązki, oprzeć się winna na miłości małżonków, nierozerwalności małżeństwa i wychowaniu potomstwa. Pięknie te prawdy

uzasadnił i rozwinął Ojciec Święty Pius XI w encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu dzieci i młodzieży”. Jest ona prawdziwie „wielką kartą rodziny”.

List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie, Jasna Góra, w uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej 1956, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974,* Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 157-158.

56a/2

Miłość prawdziwa łączy człowieka z człowiekiem i na szczęśliwe dni, i na czasy trudne. Kościół, znając słabość i zmienność człowieka, każe się dobrze przygotować do małżeństwa, dobrze zastanowić nad wyborem i dając perspektywę „nie opuszczę cię aż do śmierci”, zmusza do głębszego spojrzenia w życie. Daje też małżeństwu łaskę sakramentalną, tak skuteczną dla pokonania egoistycznych dążności słabej natury ludzkiej.

Przeciwnie, łatwość rozwiązywania zawartych węzłów małżeńskich spłyca, znieprawia człowieka. Możliwość rozwodu odstręcza od utworzenia prawdziwej, bo dzietnej rodziny. [...]

Gdy więc człowieka i małżeństwo rozpatrujemy w świetle doświadczeń rozumu i Objawienia, zauważamy, że główny cel małżeństwa to nie tylko wzajemna miłość, pomoc i opieka w dniach próby i klęski, ale dziecko. [...]

Rodzina bez dziecka, jeśli jego brak zawiniony jest przez rodziców – to smutek i wyrzut na całe życie, jeśli nie ma ich winy – to też pustka i smutek, choć bez zgryzoty sumienia. Ktoś słusznie powiedział, że rodzina bez dziecka, to ogród bez kwiatów, dzwon bez dźwięku, ptak, który nie śpiewa, drzewo bez owocu.

List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie, Jasna Góra, w uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej 1956, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris, 1975, s. 158-159.

1959

59a/1

Jest rzeczą niewątpliwą, że ze wszystkich instytucji społecznych najpowszechniejsza i najtrwalsza jest rodzina. Właściwie bez rodziny nie można mówić o godnym człowieka przekazywaniu daru życia, o skutecznym i wszechstronnym wychowaniu człowieka jako osoby i jako członka Narodu, państwa czy Kościoła. Ale rodzina, jako społeczność złożona z rodziców i dzieci, wtedy będzie stała na wysokości swego zadania, gdy rodzice wypełniać będą obowiązki nałożone przez rodzinę, gdy dzieci będą wdrażane do współdziałania z rodzicami, dla dobra własnego i rodziny.

Bodaj najważniejszym obowiązkiem jest utrzymywanie wspólnoty rodzinnej, która już z prawa przyrodzonego jest niezwykle silna, a która w rodzinie chrześcijańskiej jest jeszcze wzmocniona przez sakramentalną łaskę stanu małżeństwa, przez jedność wiary i obyczajów, przez życie nadprzyrodzone wszystkich członków rodziny. Tę wspólnotę rodzinną wszyscy mają sobie cenić wysoko i pokonywać wszystkie przeciwności, które by ją osłabiały lub rozbijały.

Rodzice katoliccy! Ponieście wszystkie ofiary, aby życie rodziny było spokojniejsze, by kwitła w nim trzeźwość, skromność i czystość, pracowitość i oszczędność. Dacie przykład dzieciom swoim, jak mają w tych cnotach wzrastać.

Dziatwo i Młodzieży katolicka! Będziesz pomagać Rodzicom Twoim w wypełnianiu ich trudnego zadania. Starsze rodzeństwo będzie się opiekować młodszym, będzie mu dawać przykład miłości rodziców, posłuszeństwa i obowiązkowości.

Rodzice nie zapomną, że rodzina jest pierwszą szkołą wychowania cnót społecznych. I dlatego stwarzać będą dzieciom swoim wiele sposobności do wyrobienia poczucia wspólnoty i wzajemnego poszanowania, do uczynności, usłużności, sumienności w pracy szkolnej.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 371-372, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 185.

59a/2

Rodzice katoliccy nigdy nie zapomną o tym, że otrzymali w sakramencie małżeństwa *posłannictwo kanoniczne* do nauczania swych dzieci zasad wiary świętej. Dbać będą o to, by rodzina była pierwszą szkołą prawdy i życia chrześcijańskiego. Czuwać będą nad tym, aby rodzinę jednoczyła wspólna modlitwa i wspólne przystępowanie do Stołu Pańskiego.

Rodzice nie zapomną o tym, że w dużym stopniu wyręcza ich szkoła, z którą mają współdziałać, zwłaszcza pamiętać będą o swym prawie do nauczania religijnego dzieci w szkołach. [...] Rodzice będą dbać o to, by dzieci mogły się uczyć religii w szkole, by sumiennie z tej nauki korzystały. A Ty, droga Młodzieży i Dziatwo, pamiętaj, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na Tobie za to, że możesz uczyć się prawd wiary świętej w szkołach. Obecność Wasza na religii w szkole jest Waszym wyznaniem wiary i wspólnoty z Kościołem świętym.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 372, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 185-186.

59a/3

Rodzina jest miejscem pielęgnowania zdrowego obyczaju ojczystego i chrześcijańskiego, jest pierwszą szkołą miłości naszej ziemi ojczystej, jej dziejów i zdrowych tradycji. Toteż rodzina musi promieniować duchem zdrowej rodzinności, musi zachowywać starannie tak wartościowe zwyczaje, będące owocem życia w miłości ku Narodowi, jak i miłości chrześcijańskiej. Zwłaszcza młodzież starsza chronić się będzie przed bezmyślnym naśladowaniem obcej mody, stylu postępowania i nieodpowiedzialności, które tak przyjmują się w wielu narodach i pozbawiają młodzież całego jej uroku, radości i zdrowego idealizmu.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 372-373, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 186.

59a/4

Najbardziej miłująca się rodzina wychowuje jednak nie tyle dla siebie, ile raczej dla Narodu, który jest wielką „rodziną rodzin" i dla Kościoła świętego, który jest matką narodów chrześcijańskich, zdążających przez Bożą ziemię do ojczyzny wiecznej.

Bardzo wcześnie trzeba otwierać oczy dzieciom i młodzieży na ludzi żyjących wokół nas, mówiących tym samym językiem, przeżywających wspólną dolę i niedolę, pracujących społem dla coraz to lepszej przyszłości doczesnej. Bardzo wcześnie trzeba wszczepiać w młode pokolenia poczucie wspólnoty i zależności od innych, od ich cnoty, mądrości i pracy, a zarazem poczucie wdzięczności za to wielkie dobro, które spływa na nas wszystkich od tylu może nieznanych nam ludzi. Stąd poczucie szacunku dla każdego człowieka, spotęgowane jeszcze chrześcijańską świadomością, że każdy człowiek jest dzieckiem Boga.

Gdy rodzice katoliccy muszą wezwać na pomoc instytucje wychowawcze, by pełniej przygotować swoją dziatwę do użytecznego życia w społeczeństwie, muszą ją usposobić życzliwie i wdzięcznie dla tego trudu, który nauczyciele i wychowawcy ponoszą dla młodzieży.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 373, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 186.

59a/5

Rodzice katoliccy muszą mieć w sobie poczucie *odpowiedzialności za własny skarb wiary i za wiarę własnych dzieci*. Stąd troska o to, by dzieci Wasze i w rodzinie, i w szkole otrzymywały zdrową naukę chrześcijańską. Właściwie nic nie usprawiedliwiałoby Was,

gdybyście nie docenili tego obowiązku. Cóż cenniejszego możecie pozostawić dzieciom Waszym w dziedzictwie, jeśli nie wiarę Chrystusową? Cóż pomoże, gdybyście dla Waszych dzieci zachowali chleb i majątek, a zgubili ich wiarę?

I na Was, drodzy Rodzice katoliccy, ciąży obowiązek stworzenia takiej atmosfery, by dom stał się świątynią Boga, by panował w nim duch modlitwy, by dom współpracował ze świątynią we wspólnym dziele życia z wiary.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 376, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 187-188.

1960

60a/1

Trudno naprawdę znaleźć należyte określenie na to, co się działo z nauką religii w ubiegłym roku szkolnym, a w nowym roku szkolnym jest jeszcze gorzej! Wprost zapomina się o tym, że religia jest wprowadzona do szkół drogą prawną; że było to uznanie praw wolnych ludzi, ich nakazów sumienia, ich wolności wyznania i wychowania własnych dzieci zgodnie z wyznawanym światopoglądem katolickim. Praktyki administracji naruszają te prawa rodziców, nie licząc się z sumieniem dzieci; ba, nawet wychowawców samych, zmuszanych do wypowiadania się za szkołą świecką, narażają na ciężki konflikt sumienia, aż do zaparcia się Boga. Propaganda wszechwładnych zwolenników tak zwanej szkoły świeckiej posuwała się nieraz do kłamstwa, że to „biskupi i kapłani nie chcą nauki religii w szkole". Argumenty przeciwko nauczaniu religii w szkole, używane wobec rodziców, są często nieetyczne i przewrotne. Co sądzić o tak zwanej etyce świeckiej, w imię której mają miejsce takie gwałty?

S. WYSZYŃSKI, Episkopat Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego, Jasna Góra, 4 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 77, W.

List Episkopatu Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego o aktualnych niebezpieczeństwach, Jasna Góra, 4 IX 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 212.

60a/2

Najgłębszą chorobą, na jaką cierpi współczesne małżeństwo, jest jego zeświecczenie.

A przecież małżeństwo z woli Bożej jest świętością. Religijny i święty charakter małżeństwa wywodzi się już z racji jego pochodzenia od Boga. Także do małżeństwa można odnieść słowa św. Jana Ewangelisty, że „nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża", lecz od Boga wzięło początek. Pouczył nas o tym Zbawiciel, gdy faryzeuszom powiedział: „Nie czytaliście, że ten, który stworzył człowieka na początku, mężczyzną i niewiastą stworzył ich? I rzekł: dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele" (Mt 19,4-5).

Święte jest małżeństwo z *racji celu*, bo ma ono dla Boga rodzić i wychowywać potomstwo, a także i małżonków do Boga prowadzić drogą miłości chrześcijańskiej.

Święte jest małżeństwo z racji wykonywanych *zadań*, bo dopuszcza małżonków do „tajemnicy rodzenia" i czyni ich „szafarzami wszechmocy Bożej". Dlatego Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie pouczał: „Święty i religijny charakter już naturalnego małżeństwa poświadczają dostatecznie: sama myśl ludzka, najdawniejsze źródła historyczne, nieprzerwana świadomość ludzkości, zwyczaje i obyczaje wszystkich narodów. Religijny ten pierwiastek nie jest z zewnątrz narzucony, lecz wrodzony: nie od ludzi przyjęty, lecz przez naturę wszczepiony" (encyklika *Casti connubii*, 45).

Co więcej, w Kościele katolickim małżeństwo ochrzczonych jest nie tylko święte, ale jest *źródłem świętości*, bo jest sakramentem. Jest znakiem zewnętrznym a skutecznym niewidzialnej łaski Bożej.

Pouczenie pasterskie biskupów polskich o sakramencie małżeństwa, 16 XI 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 215-216.

60a/3

Małżeństwo jest sakramentem, bo ujawnia na sobie mistyczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem świętym, Jego nieskalaną Oblubienicą. Tym samym naturalne przymioty małżeństwa, jedność i nierozerwalność, otrzymują znamienite umocnienie.

Małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem jednego z jedną. Domaga się tego samego istota prawdziwej miłości małżeńskiej, która chce być wyłączna. Małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem dozgonnym, nierozerwalnym, którego żadna władza ludzka rozwiązać nie może. Nierozerwalność małżeństwa daje małżonkom rękojmię trwałości ich związku, usuwa z ich serc niepewność i bojaźń, chroni przed pokusą niewierności i zdrady, tym samym zaś

gwarantuje ich wzajemny los i trwałe szczęście. Dla potomstwa i społeczeństwa rodzi to nieocenione, błogosławione skutki.

Przeciwnie zaś, rozwody, sama ich możliwość, już u początku rzuca złowróżbny cień na miłość małżonków. Możliwość rozwodu zamąca spokój w małżeństwie. Rozwód to bezpośrednie zagrożenie potomstwa; dowodów na to dostarcza nieomal codziennie obserwacja życia i doświadczenie dziejów. Z racji rozwodów unika się dzieci, zabija się je albo rzuca na pastwę losu. Rozwody to zagrożenie godności i czci kobiety, którą ściąga się z wysokiego poziomu, na jaki wyniosła ją Ewangelia Chrystusowa. To powrót do pogańskiego traktowania kobiety jako siły roboczej oraz wyłączne narzędzie zadowoleń mężczyzny i jego zachcianek.

Pouczenie pasterskie biskupów polskich o sakramencie małżeństwa, 16 XI 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 216-217.

60a/4

Rozwody to podminowanie społeczeństwa i jego podstaw. Gdy się rwie więź łącząca małżonków, rwą się też więzy rodziców z dziećmi. Zaczyna się rozpadać zarodkowa komórka każdego społeczeństwa. Rozkład przybiera szybko charakter ogólnej epidemii zagrażającej samemu społeczeństwu.

Dlatego powiedział Pan Jezus: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mt 19,6); a gdzie indziej: „wszelki, który opuszcza żonę, a drugą pojmuje, cudzołoży, a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży” (Łk 16,18). Wiele ciosów doznał Kościół święty w obronie nierozerwalności małżeństwa, ale nigdy nie zdradził swej misji – stróża czystości wiary i moralności Chrystusowej. Bo małżeństwo nie jest prywatną sprawą. Jest ono zarazem umową prywatno – prawną i publiczno – prawną.

Sakramentalne małżeństwo katolików w obliczu Boga zawarte i przez Kościół zatwierdzone nosi pieczęć Bożą, której nikomu naruszać nie wolno. Dopełnione małżeństwo katolików rozwiązać może tylko i jedynie sama śmierć.

Pouczenie pasterskie biskupów polskich o sakramencie małżeństwa, 16 XI 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 217.

1961

61a/1

Do Was zaś, Rodzice katoliccy, którzy przez sakrament chrztu świętego i bierzmowania staliście się prawdziwymi wyznawcami Chrystusa, zwracamy się z gorącą prośbą, abyście w pełnym zrozumieniu swych naturalnych i obywatelskich uprawnień, a równocześnie swych katolickich obowiązków, pomagali nam w tym podstawowym zadaniu nauczania religijnego. Czyńcie to w taki sposób, jak zawsze czynili rodzice chrześcijańscy, ojcowie i matki. Wszyscy wspólnie jesteśmy odpowiedzialni za bezcenny skarb wiary, zwierzony nam przez samego Boga i przez Chrystusa Pana w Kościele.

Tak serdecznie Was poza tym prosimy, Rodzice Katoliccy, aby szczególnie teraz, w piątym roku Wielkiej Nowenny, rodzina wasza była „Bogiem silna" i stała się prawdziwym domem Bożym. By w rodzinie waszej Ojciec Niebieski i Jego Syn znaleźli spokojne miejsce, należną cześć i miłość. Uczyńcie wszystko, aby rodziny wasze współpracowały z kapłanami nad religijnym wychowaniem młodzieży i dzieci. Dziś, gdy szkoły nasze już nie mówią o Bogu, a nauczanie religii poza szkołą jest tak utrudnione, potrzeba, aby każdy dom katolicki był szkołą prawdy Chrystusowej. Obudzajcie sumienia waszych dzieci, aby naukę o prawdziwym Bogu postawiły na czele wszystkich swoich prac, aby razem z Wami i z kapłanami poczuły się odpowiedzialne za bezcenny skarb wiary.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 151, Cz.

List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 234.

List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej, o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 652.

1963

63a/1

Stoimy znów przed momentem rozpoczęcia nauki religii w nowym roku szkolnym, niestety, w dalszym ciągu nie w szkołach. Duchowieństwo nasze, siostry zakonne i katechetki podjęły trud nauczania dziatwy Waszej z całym poświęceniem i oddaniem dla tej ważnej

sprawy dla teraźniejszości i przyszłości naszej Ojczyzny. Bo Wy dobrze rozumiecie potrzebę religii w życiu Waszym i o tym Was przekonywać nie będziemy. Zwracamy się do Was po to, byście dalej swoją postawą wspierali Kościół w tej pracy, przysyłając jak najliczniej dzieci i młodzież na godziny religijne.

Zdajecie sobie też sprawę, jakie trudności ma Kościół, by wypełnić sumiennie ten święty obowiązek. Ile przeszkód napotyka na swej drodze! Biskupi polscy pragnęli i dążą do tego, by te trudności ustały. Ale, niestety, ze strony władz szkolnych są wysuwane coraz to nowe żądania, chociaż nauczanie religii należy wyłącznie do zasadniczych praw Kościoła. Ostatnio nawet żądano, by księża dawali sprawozdanie z tego, kto naucza w kościele Wasze dzieci, ich liczbę, czas poświęcony na religię. Pozornie zdawałoby się, że te wymagania nie są tak alarmujące. Ale powstaje niepokojące pytanie. Po co to wszystko? Komu przyjdzie z tego jakaś korzyść? Czyż władze nasze nie mają ważniejszych spraw? Czy nie powinny, nie mając w szkołach nauki religii, dać spokój duchowieństwu, by ono nauczało już bez przeszkód?...

Drodzy Rodzice! Nie mówiliśmy Wam o tym, gdyby nasze starania o spokój na tym odcinku odnosiły skutek. Ale nie możemy Was, najbardziej zainteresowanych mozolnym i religijnym wychowaniem Waszych dzieci, nie poinformować, choć bardzo oględnie, o kłopotach biskupów polskich. Mamy nadzieję, że te trudności, na skutek postawy Waszej i duchowieństwa w Polsce, zostaną usunięte ku pożytkowi i Kościoła, i naszego państwa.

S. WYSZYŃSKI, Odezwa biskupów polskich do rodziców katolickich, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 179-180, Cz.

Odezwa biskupów polskich do rodziców katolickich, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 316.

63a/2

W pierwszym rzędzie prawo do wychowania i religijnego kształtowania sumień swych dzieci przysługuje rodzicom. Wynika to z ich godności rodzicielskiej. Ci jedynie, którzy dali dzieciom życie, mają prawo decydować o ich wychowaniu. Jest to prawo naturalne, wcześniejsze od wszelkiego prawa państwowego i dlatego musi być poszanowane przez każdą społeczność ludzką.

Rodzice mają stąd prawo, jak to stwierdza encyklika [*Pacem in terris*] Jana XXIII, domagania się, by instytucje państwowe pomagały im w spełnianiu ich obowiązków wychowawczych, zgodnie z ich sumieniem. Rodzice katoliccy, którzy stanowią większość w naszej Ojczyźnie, mają prawo domagania się od władz administracyjnych, by stworzyły jak najkorzystniejsze warunki do swobodnego wychowania religijnego ich dzieci.

S. WYSZYŃSKI, Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 239, Cz.

Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 317-318.

63a/3

Odmawianie rodzicom prawa do wychowania religijnego lub ograniczanie ich wolności przez groźby, represje i systematyczne zacieśnianie możliwości nauki religii jest pogwałceniem podstawowych praw osoby ludzkiej i uprawnień obywatela. Jest też pogwałceniem „Porozumienia”[486], zawartego między Episkopatem a Rządem.

Przez sakrament małżeństwa prawo katolickich rodziców do religijnego wychowania dzieci i młodzieży staje się jeszcze pełniejsze. Chrystus Pan mocą swej władzy, jaką otrzymał od Ojca, w tym sakramencie świętym powołuje rodziców do troski o chrześcijańskie wychowanie religijne ich dzieci i młodzieży. Prawo naturalne rodziców zostaje tym samym wzmocnione nadprzyrodzonym posłannictwem. [...]

Z prawem łączy się obowiązek. Z tego, że każdy człowiek ma prawo do głoszenia swoich przekonań, wynika, że wszyscy jesteśmy zobowiązani do troski o wychowanie religijne. Im większe zaś ktoś ma prawo do nauczania i wychowania, tym większa jest jego odpowiedzialność.

Największa odpowiedzialność za wychowanie religijne dzieci i młodzieży spoczywa na rodzicach.

S. WYSZYŃSKI, Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 239-240, Cz.

Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 318-319.

1964

64a/1

Wszyscy wychowawcy, niezależnie od ich światopoglądu, mają obowiązek zawsze i wszędzie szanować przekonania religijne swych wychowanków i dlatego nie mogą utrudniać lub zakazywać wykonywania im praktyk religijnych. Wychowawcy wierzący powinni nawet przypominać dzieciom ich obowiązki religijne i ułatwiać ich wypełnianie.

---

[486] Por. przyp. 166.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów do rodziców, wychowawców i młodzieży o obowiązkach religijnych w czasie wakacji, Warszawa, w dniu Królowej świata 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 478, W.

Słowo pasterskie biskupów do rodziców, wychowawców i młodzieży o obowiązkach religijnych w czasie wakacji, Warszawa, 31 V 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 357.

64a/2

W tysiącletniej przeszłości rodziny polskiej możemy dostrzec niemało grzechów, wad i braków, ale bledną one wobec blasku chrześcijańskich wartości naszych ognisk domowych. Uznawanie praw Bożych w życiu małżeńskim, troska o religijne wychowanie dzieci, cześć dzieci dla rodziców, duch ofiarnej miłości Ojczyzny – wyzwalały bohaterskie siły dla obrony wiary, wolności i Ojczyzny w najcięższych okresach naszej historii. Liczne rodziny wydały świętych, wodzów i męczenników za sprawę Bożą i ojczystą. Prawie nieznane były grzechy zrywania związków małżeńskich, a zwłaszcza zbrodnie dzieciobójstwa, znane natomiast były rzewne fakty długich lat oczekiwania matek polskich na powrót mężów z kazamat sybirskich lub dzielenie przez żony wygnańczego losu małżonków. Polskość utrzymywała się bohaterskim trudem wychowawczym rodziców zaprawiających swe dzieci do mężnej i ofiarnej postawy w życiu.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej”, Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 96-97, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 374.

64a/3

My, katolicy, mamy pomoc Objawienia dla poznania głębszych przyczyn takiego stanu rzeczy i dla wskazania dróg odrodzenia. Mamy pomoc łaski Bożej dla wydobycia się z kryzysu. Nasz głos musi więc zabrzmieć z siłą godną Ciała Mistycznego, zespolonego przez wiarę i łaskę z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Nasza działalność i życie naszych rodzin powinno stać się światłem przewodnim dla zepsutego świata, aby ludzie „widzieli dobre czyny nasze i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech” (Mt 5,16). [...]

Chaos poglądów, słaba i chwiejna wiara, wpływają na kryzys moralności. Przyczyniają się też do tego: egoizm przejawiający się w dzisiejszym świecie postawą konsumpcyjną, niechęcią do ofiary i rezygnacji z własnej przyjemności oraz erotyzm, który w życiu stawia na pierwszym miejscu użycie seksualne, czyniąc z niego bożyszcze i ideał.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej”, Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 98-99, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 375-376.

64a/4

Ale obserwacje, ankiety, statystyki, wokandy sądowe i różnorodne publikacje ukazują, że rodziny polskie ogarnia coraz bardziej trująca fala demoralizacji i rozkładu. Mnożą się i przyjmują charakter stałych postaw, a więc wad społecznych: erotyzm, niewierność i cudzołóstwo, alkoholizm, brak odpowiedzialnej troski o religijno-moralne wychowanie dzieci, rozbijanie rodzin i rozwody, wreszcie najbardziej hańbiący występek naszego czasu – zabijanie dzieci nienarodzonych.

Wstyd i przerażenie ogarniają nas, gdy czytamy w urzędowych publikacjach, że Polska pod względem ilości rozwodów – już po pierwszym roku małżeństwa – wysuwa się na czoło, a liczba dzieci zabijanych przed urodzeniem przekracza pół miliona rocznie! Nie pocieszajmy się tym, że kryzys rodziny ma zasięg ogólnoświatowy, bo zło bardziej rozpowszechnione nie staje się przez to mniejsze, przeciwnie, zmusza do silniejszego wołania na alarm. [...]

Przyczyny właściwie leżą głębiej: musimy je upatrywać między innymi w ogólnym kryzysie wiary i moralności.

Życie moralne osobiste i rodzinne wspiera się na fundamencie przekonań. Wprawdzie z radością podkreślamy, że ogromna większość naszego Narodu – wraz z młodzieżą – zachowuje wiarę w Boga i przywiązanie do Kościoła, ale są liczne znaki, że wiara ta u wielu przechodzi kryzys – jest chwiejna, powierzchowna lub deklaratywna. Zbyt wielu wierzących w Boga nie bierze poważnie Jego praw i nakazów, a przede wszystkim nie dba o Jego codzienną obecność w duszy, przez łaskę uświęcającą. [...]

Przede wszystkim pogłębiajmy i ożywiajmy naszą wiarę. Bóg musi być w naszym życiu naczelną wartością – „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Jego prawo, nigdy nieprzedawnione i najdoskonalsze, zasługuje na pełne nasze zaufanie, bez żadnych ograniczeń i usprawiedliwień; wszelkie ludzkie dążenia i prawa, niezgodne z prawem Bożym, nie mogą być normą postępowania. Otwarcie Bogu swego serca, by zamieszkał w nim przez swą łaskę, jest powinnością człowieka stworzonego i odkupionego, ale jest zarazem ludzkim dostojeństwem i szczęściem.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej”, Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 97-99, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 375-376.

64a/5

Za przyznaniem Bogu naczelnego miejsca w naszym sercu i życiu powinno iść uznanie prawa moralnego. Wysoką godnością i przywilejem człowieka jest zdolność do poznania porządku moralnego i prawo wolnego wyboru. Opowiadając się czynnie za porządkiem moralnym, zdobywamy wartość i szczęście; łamiąc go, popełniamy grzech. Grzech, czyli świadome i dobrowolne łamanie prawa moralnego i usuwanie Boga z naszej duszy, nie może być uważany za przesąd czasów minionych, lecz musi być traktowany jako realne i największe zło na świecie.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 99-100, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 376.

64a/6

Jak cała moralność i całe życie chrześcijańskie zawisło na miłości, tak też wszystkie zasady i artykuły chrześcijańskiej konstytucji małżeństwa i rodziny sprowadzają się do postawy miłości Boga i człowieka.

Niestety, słowo „miłość" w języku współczesnym zostało zubożone i zacieśnione do pojęcia uczucia, a nawet zdegradowane do znaczenia popędu. Na skutek pomieszania pojęć słyszy się w dzisiejszym świecie zdanie: „Miłość wszystko rozgrzesza", a więc – rzekomo – i grzechy nieczyste przed małżeństwem, poza małżeństwem czy między małżonkami. Usprawiedliwia podobno nawet zrywanie węzła małżeńskiego. Jest to nieprawda! Grzechy może odpuścić tylko Bóg. Natomiast prawdą jest, że miłość rzeczywista nie popełnia grzechu, bo prawdziwa miłość szuka i udziela dobra, a przecież grzech jest największym złem. Już wielki myśliciel starożytności Arystoteles mówił, a potwierdzał to największy umysł filozoficzny chrześcijaństwa, św. Tomasz z Akwinu, że miłość jest pragnieniem dobra dla umiłowanej istoty. Jakże więc godzi się z prawdziwą miłością grzech, który jest wyrządzaniem osobie kochanej największego nieszczęścia i krzywdy? Miłość w języku chrześcijańskim, to przede wszystkim postawa rozumu i woli, to widzenie wartości, szacunek, poświęcenie i oddanie. Taka miłość, cierpliwa i nieobłudna, która nie szuka swego, nie pamięta urazy, wszystko znosi, wszystko wytrzyma (zob. 1 Kor 13,4-7), jest niezastąpioną,

jednoczącą i budującą siłą małżeństwa i rodziny. Bóg sam jest Miłością, Bóg stworzył miłość i pragnie, aby jej płomień ogarnął wszystkich ludzi bez wyjątku, a w szczególności wszystkie rodziny.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 100-101, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 376-377.

64a/7

Podobnie zdegradowane i sponiewierane jest pojęcie czystości. Traktuje się ją jako negację lub anachronizm, dla którego nie ma miejsca w dzisiejszym świecie. Przypomnieć musimy, że pełny sens czystości ujawnia się dopiero na tle miłości, bo zadaniem czystości jest wyzwolić miłość między mężczyzną a kobietą od postawy użycia, a uczynić ją prawdziwym „miłowaniem", to jest takim ich wzajemnym stosunkiem do siebie, który zgodny jest z naturą osoby i z jej istotną wartością. Prawdziwa czystość nie prowadzi ani do pogardy ciała, ani do upośledzenia małżeństwa i życia płciowego. Przeciwnie, tylko czysta kobieta i czysty mężczyzna są zdolni do prawdziwej miłości i pełnego zjednoczenia w małżeństwie i rodzinie. Dopiero czyste spojrzenie i przeżycie miłości ukazuje, że szczęście poszukiwane w małżeństwie i w rodzinie nie utożsamia się z sumą przyjemności, którą daje „ciało" we współżyciu mężczyzny i kobiety. Takie powierzchowne i fałszywe widzenie szczęścia przesłania prawdę, że mężczyzna i kobieta mogą i powinni szukać swego doczesnego, ziemskiego szczęścia, w trwałym zjednoczeniu, które ma charakter osobowy; tym trwałym zjednoczeniem osobowym jest małżeństwo i rodzina.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 101, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 377.

64a/8

Rodzinę, jako instytucję naturalną, tworzy związek mężczyzny z kobietą oraz ich dzieci zrodzone z tego związku. Podstawą rodziny jest małżeństwo, dwustronna umowa, na mocy której małżonkowie oddają się sobie na sposób wyłączny i stały w celu zrodzenia i wychowania dzieci. Ta instytucja naturalna została przez Zbawiciela podniesiona do nadprzyrodzonej godności sakramentu. Odtąd każdy związek małżeński między dwojgiem

osób, naznaczonych stygmatem chrztu świętego, zawarty w sposób sakramentalny, staje się źródłem łaski i uświęcenia. Z woli Bożej małżeństwo ważnie zawarte i dopełnione jest nierozerwalne. To nie księża, biskupi ani papieże, ale sam Jezus Chrystus, Pan nasz i Zbawiciel zawyrokował: „Każdy, kto opuszcza żonę swoją i inną pojmuje, cudzołoży, kto by zaś opuszczoną przez męża poślubił, cudzołoży" (Łk 16,18). Prawo to obowiązuje bezwarunkowo wszystkich, którzy chcą iść za Chrystusem i przejść do szczęśliwości wiecznej; kto zaś to prawo łamie, dopuszcza się grzechu ciężkiego z wszystkimi jego następstwami.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 102, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 377.

64a/9

Wbrew błędnym poglądom na cele i zadania małżeństwa, etyka katolicka jasno i dobitnie podkreśla, że pierwszorzędnym celem małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie dzieci, a obok tego – wzajemna pomoc, „wzajemne wewnętrzne kształtowanie się wspólne małżonków" (encyklika *Casti connubii* I, 2). Po zrodzeniu dzieci naczelnym zadaniem rodziców staje się ich wszechstronne wychowanie, obejmujące stronę fizyczną i umysłową oraz koronujące osobowość – wychowanie religijne i moralne.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 102, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 378.

64a/10

Skoro rodzina jest środowiskiem tworzenia życia, najcięższym grzechem małżeństwa jest bezpośrednie zabijanie poczętego już życia. Choć maskuje się jego zbrodniczy charakter nazwami: „przerywanie ciąży", „zabieg" itp., nie dajemy się zwieść. Jest to morderstwo popełnione na niewinnych dzieciach, żyjących w łonie matki i obdarzonych przez Boga duszą nieśmiertelną. Jest „tragedią, sięgającą do samych źródeł życia. Jest tajemną hańbą, która pali

tego, kto się na nią godzi i kto ją popełnia" (Kardynał Montini: List pasterski na Wielki Post 1960[487]).

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 103, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 378.

64a/11

Chrześcijańska konstytucja małżeństwa i rodziny nie określa ilości dzieci, które rodzice mają wydać i wychować. Pozostawia to sumieniu wiernych, przypominając im, by w swej decyzji nie kierowali się egoizmem, małodusznością i wygodnictwem, ale ofiarną miłością. Nie tylko teoria, ale i doświadczenie wieków wskazuje, że najlepsze wychowanie moralne i społeczne jest gwarantowane przez względnie liczną rodzinę. Jeśli jednak prawem sumienia rodziców jest planowanie rodziny, to nie znaczy, by wszystkie środki wiodące do tego celu były moralne. Zagadnienie to zaczęto omawiać na trzeciej sesji obecnego Soboru i Ojcowie Soboru z całą powagą powoływali się na słowa encykliki Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim[488], powtórzone przez Pawła VI: „Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, że akt małżeński, przez zastosowanie sztucznych sposobów ludzkich, pozbawia go naturalnej siły rozrodczej, łamie prawo Boskie i prawo natury oraz obciąża swoje sumienie grzechem ciężkim" (encyklika *Casti connubii* II, 1)[489]. [...]

Znajdą się z pewnością tacy, którzy na nasze wywody powiedzą: twarde to prawo! Trzeba otwarcie przyznać, że istotnie – twarde! Taką ocenę wydali także Apostołowie, gdy Pan Jezus je ogłaszał, ale Boski Prawodawca nie cofnął ani słowa. I żadna władza ziemska uczynić tego nie może. Mylą się wszyscy, którzy oczekują od Kościoła zmiany zasad regulujących życie małżeńskie i rodzinne. To Bóg tak ustanowił i Kościół nie może nic z tego zmienić. Bóg tak nakazał i tak jest najlepiej; czego zaś Bóg zakazał, to jest złe i przynosi nieszczęście, choćby nam się czasem wydawało inaczej. Pamiętajmy, że Pan Bóg nigdy nie nakazuje rzeczy niemożliwych, a dając prawo, udziela również i łaski do czynu. Za nasze trudy i ofiary poniesione w życiu rodzinnym czeka nas nagroda już tutaj na ziemi, a kiedyś także

---

[487] Pełny tekst w j. włoskim zob. G. Battista Montini, *Per la famiglia cristiana*, Quaresima 1960 [dostęp: 7 X 2011]. Dostepny w internecie: http://www.chiesadimilano.it/or/ADMI/apps/docvescovo/files/582/1960_Montini_Lett_Past.doc

[488] Encyklika *Casti connubii* (31 XII 1930).

[489] Encyklika *Humanae vitae*, 11-12.

w wieczności. Daliście – drodzy w Chrystusie Panu – wiele dowodów miłości Boga i Kościoła w obecnym czasie, dajcie tego dowody i w zachowaniu zasad chrześcijańskich w rodzinie.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 102-104, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 378-379.

64a/12

Droga Młodzieży! Pamiętaj, że w większości wyszłaś z rodzin związanych węzłem sakramentalnym, z ognisk czystej miłości i żywej wiary. Umacniaj te wartości w sobie! Przez dojrzewanie do wyrobionej czystości przygotuj się do prawdziwej miłości, aby w jedności z Bogiem móc założyć nowe chrześcijańskie rodziny polskie. Poszerzaj i pogłębiaj wiedzę z zakresu wiary i moralności chrześcijańskiej. Patrząc na wiarę i ofiarne życie naszych sławnych przodków dąż do odnowienia współczesnego życia, by zrodził się „nowy człowiek w Chrystusie"!

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 105, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 379.

1968

68a/1

Innym zagrożeniem, na które chcemy zwrócić Waszą uwagę, jest demoralizacja dzieci i młodzieży zaczynająca się często, niestety, od wielu przejawów demoralizacji życia rodzinnego. Naród nasz oddany w niewolę Maryi nie powinien poddawać się w najstraszliwszą niewolę grzechów i nałogów, demoralizacji i zbrodni, powinien być Narodem wolnych dzieci Bożych, walczących z całej siły z wadami trapiącymi współczesną ludzkość. Tymczasem jest inaczej. Widzimy to na różnych odcinkach życia, między innymi na przykład w życiu rodzinnym. Naród nasz był silny rodziną. Trwała ona na straży jego

wiary, moralności i patriotyzmu. Dziś rodzina polska jest zagrożona. Przeżywamy plagę zrywania związków małżeńskich. [...]

W rozpadającej się rodzinie trzeba szukać pierwszych przyczyn demoralizacji dzieci i młodzieży. Braki wychowawcze w rodzinie i w szkole powodują wzrost przestępczości i demoralizację młodych. [...]

Źródłem demoralizacji Narodu jest wielokrotnie alkohol. On też stanowi jeszcze jedno wielkie zagrożenie życia moralnego naszego społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, Ratowanie Narodu przed zagrożeniami a Millenijny Akt 3 maja. List Episkopatu Polski do duchowieństwa, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 309-310, W.

List Episkopatu Polski do duchowieństwa o moralnym zagrożeniu narodu, Warszawa, 25 I 1968, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 507-508.

68a/2

Drodzy Maturzyści!

Świadectwo dojrzałości otworzy przed Wami możliwość rozpoczęcia wyższych studiów lub pracy w wyuczonym zawodzie. Wiecie jednak doskonale, że nie rozwiązuje ono w pełni sprawy ludzkiej dojrzałości, która jest zadaniem na całe życie. Człowiek dojrzewa, ucząc się, zbierając doświadczenia, biorąc na siebie odpowiedzialność, pokonując trudności, przeżywając radości, rozczarowania, cierpienia. Z Waszych wypowiedzi wynika, że za najważniejszy sprawdzian dojrzałości człowieka uważacie jego współżycie z innymi ludźmi: czy potrafi ich uszanować, czy zdolny jest do życzliwości dla nich. Witamy tę Waszą ocenę z uznaniem, gdyż jest ona bardzo bliska duchowi Ewangelii, która powiada, że w przykazaniu miłości zawarte są wszystkie inne przykazania.

S. WYSZYŃSKI, Słowo biskupów polskich do maturzystów, Jasna Góra, 3 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 400, W.

68a/3

Najpierw zwracamy się do Was, Drodzy Rodzice, ponieważ Wy przede wszystkim jesteście odpowiedzialni za religijne wychowanie waszych dzieci. Zgodnie z ciążącym na Was obowiązkiem, pouczajcie swe dzieci wyjeżdżające na wakacje, by domagały się od wychowawców zezwolenia na udział we Mszy św. niedzielnej. [...]

Droga Młodzieży i Kochane Dzieci! Pamiętajcie w czasie wakacji o obowiązkach wobec Pana Boga. Módlcie się codziennie i nie zaniedbujcie pacierza rannego i wieczornego, wypełniajcie obowiązek udziału w niedzielnej Mszy św., domagając się od wychowawców, aby Wam to ułatwiali i zachowujcie przykazania Boże.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów o koloniach wakacyjnych, Jasna Góra, 4 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 342, W.

68a/4

Niszczenie poczętego w małżeństwie życia przez przerywanie ciąży jest ciężką winą. Niedopuszczalna jest również sterylizacja, pozbawiająca małżonków zdolności rodzenia. Ojciec Święty bierze w obronę prawdziwą godność osoby ludzkiej w małżeństwie, a zarazem samą wartość życia ludzkiego, którego małżeństwo jest niezastąpionym źródłem i dlatego głosi na nowo – zawsze głoszoną przez Kościół – zasadę odpowiedzialnego rodzicielstwa. Zasada ta jest gruntownie zharmonizowana ze szlachetnym charakterem miłości małżeńskiej.

S. WYSZYŃSKI, Komunikat Episkopatu Polski w sprawie encykliki Pawła VI – *Humanae vitae*, Opole, 17 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 447, W.

68a/5

Każdy z nas osiąga doskonałość na tej drodze, którą Bóg dla niego wybrał. O rozwoju i doskonałości nie decyduje rodzaj życia, ale stopień naszej wierności wobec myśli Bożej. Kogo Bóg wezwał do małżeństwa i rodziny, osiągnąć może doskonałość w małżeństwie i w rodzinie.

Nie dajcie się zwieść, najmilsi! Małżeństwo i rodzina nie są dla tych, którzy wybrali przeciętność i nie chcą się przemęczać w służbie Bożej. Każdego wezwał Bóg do najwspanialszego rozwoju, to znaczy do świętości. Przypomina to nauka Soboru. Małżeństwo wymaga ciągłego wysiłku – inaczej się zresztą nie uda. Nie jest to bowiem coś gotowego i zamkniętego. Stale może być lepiej dziś, niż było wczoraj, a jutro powinno być lepiej niż dziś.

Taki program życiowy nie jest na ludzkie siły. Wy, Małżonkowie, dobrze o tym wiecie. Ale macie też prawo wiedzieć, że jesteście obdarzeni Bożą mocą i że zawsze Bóg gotów jest Wam pomagać. Właśnie dlatego Chrystus Pan wyniósł małżeństwo do godności sakramentu. Nie na darmo Wasz stan małżeński jest sakramentem. Wiernie wypełniając swoje obowiązki i budując własne szczęście, mocą sakramentu małżeństwa zbliżacie się do Boga i zdobywacie życie wieczne.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 23 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 36, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 23 X 1968, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 551.

68a/6

W planach Bożych droga małżeństwa i rodziny jest drogą miłości. On sam, Bóg, który jest Miłością (zob. 1 J 4,8), jest równocześnie źródłem Waszej miłości małżeńskiej i rodzinnej. „Prawdziwa miłość małżeńska – uczy Sobór – włącza się w miłość Bożą" (konstytucja *Gaudium et spes,* 48). A Wy wiecie, najmilsi, że miłość jest istotą chrześcijaństwa.

Małżeństwo i rodzina są szkołą miłości. Mają człowieka nauczyć prawdziwego miłowania, to znaczy mają nauczyć poświęcać samego siebie na rzecz umiłowanego, wyzwalając człowieka z naturalnej skłonności do egoizmu i zapatrzenia się w siebie, zwracając go ku drugiemu człowiekowi, a przez niego – ku Bogu.

Miłość w małżeństwie i rodzinie musi się jednak wykształcić. [...] Bo miłość nie jest tylko uczuciem i zafascynowaniem zmysłowym. Miłość jest trwałym nastawieniem na drugiego człowieka, szuka jego dobra i pragnie go udzielić umiłowanemu. Im bardziej jest ofiarna, tym jest bogatsza. Żyje tym, że się poświęca. Gdy zabraknie poświęcenia – miłość słabnie i zamiera. Konflikty małżeńskie mają najczęściej swoje źródło w egoizmie.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 23 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 37, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 23 X 1968, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 551-552.

1969

69a/1

Kościół raduje się szczerze z rodzin wielodzietnych, które są jego chlubą. Nie opowiedział się jednak za nierozumną rozrodczością. Przeciwnie, uczy, że rodzicielstwo powinno być *odpowiedzialne*. Przekazywanie życia nie może dokonywać się lekkomyślnie, na drodze ulegania ślepemu popędowi. Odpowiedzialne rodzicielstwo domaga się od małżonków, aby „kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością", decydowali się na przyjęcie liczniejszego potomstwa albo „dla ważnych przyczyn postanawiali okresowo lub nawet na czas nieograniczony unikać zrodzenia dalszego dziecka" (*Humanae vitae,* 10).

Do małżonków należy kierowanie płodnością małżeńską, czyli regulowanie ilości poczęć. Tej regulacji nie wolno im jednak dokonywać przy pomocy sztucznych środków, ponieważ tworzą one przeszkodę naturalnemu przebiegowi przekazywania życia.

List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI „Humanae vitae”, Warszawa, 12 II 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 561.

69a/2

Niewątpliwie, uporządkowane etycznie życie małżeńskie nie może się obejść bez *ofiary*. Ta ofiara jednak jest warunkiem prawdziwej miłości między małżonkami. Prawdziwa bowiem miłość między małżonkami nie może być tylko zmysłowa, lecz również duchowa; musi mieć także nastawienie na Boga i na wieczność. „Kto prawdziwie kocha małżonka, stwierdza Paweł VI, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale również dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacać darem samego siebie” (*Humanae vitae*, 9). Ponadto, jedynie miłość ofiarna, poprzez cały wysiłek, jakiego wymaga ona od małżonków, rozwija w pełni ich osobowość, dzięki której mogą wywierć skuteczny wpływ wychowawczy na swoje dzieci (zob. *Humanae vitae*, 21).

List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI „Humanae vitae”, Warszawa, 12 II 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 562.

69a/3

Powołanie do małżeństwa i do rodziny nie jest przecież obietnicą ciągłych uniesień i odświętnego nastroju. Małżeństwo i rodzina są darem Bożym, ale jednocześnie są zadaniem i to zadaniem trudnym i odpowiedzialnym. Kto tego zadania szczerze nie podejmie, nie zazna szczęścia. Przeminie pierwsze oczarowanie, które Was unosiło na skrzydłach i wkroczy codzienność – taka, jaką sami zdołacie wykuć. Posiane przez sakrament małżeństwa ziarno wymaga troskliwej pielęgnacji, aby nie zostało zagłuszone przez wszystko, co niesie ze sobą każdy dzień życia, przez pokusę dążenia do własnej wygody i do złudnego szczęścia. Tajemnica sukcesu tkwi więc w Waszej postawie.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 399, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 573.

69a/4

Zadaniem rodziny jest niesienie sobie wzajemnej pomocy. Ale nikomu nie wolno zakładać rodziny po to, aby jemu służono. Wybierając rodzinę, zdecydowaliście się służyć. Była to decyzja jedynie słuszna. Trzeba ją teraz odnowić. Trzeba ją coraz lepiej rozumieć. Macie się nastawić nie na osobistą wygodę, ale na swoich najbliższych. To im przypada w Waszym życiu miejsce naczelne. Ich radość ma być Waszą radością, ich ból – Waszym cierpieniem. Macie zabiegać o ich rozwój, sami usuwając się w cień, aby oni mogli dojrzewać

i wzrastać. Macie im torować drogę do szczęścia, macie ich prowadzić do życia wiecznego. Podjęliście się bowiem przed Bogiem odpowiedzialności za wszystkich, których Wam ufnie powierzył On sam.

Ale to jest jednocześnie szczęście każdego z Was. Szczęście zdobyte w służbie dla Waszej rodziny: dla żony, dla męża, dla Waszych dzieci. To jest także Wasza droga do wiekuistego szczęścia.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 399, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 573-574.

1970

70a/1

Kolebką narodu jest rodzina, ta szkoła jedności i ofiarności płynącej z miłości społecznej. Jeśli jedność rodzinna jest zagrożona, zagrożony jest również byt narodu. Dlatego jesteśmy zobowiązani przyczyniać się skutecznie do doskonalenia małżeństwa i rodziny, do obrony jej świętości i jedności. Obserwujemy bowiem, że klęska rozwodów, tak zwana „wolna miłość" i inne zniekształcenia moralne, przyćmiewają godność małżeństwa i rodziny. Miłość małżeńska jest znieważana także przez samolubstwo i niedozwolone zabiegi przeciw poczętemu życiu. Gdy w małżeństwie zerwana jest wewnętrzna więź miłości, jej wierność wystawiona jest na próbę, a dobro potomstwa zagrożone. Pielęgnowanie miłości w małżeństwie i rodzinie doprowadza do szczerej jedności duchowej i materialnej: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela" (Mk 10,8-9). Dlatego jedność dwojga i rodzące się z tej jedności życie dzieci Bożych, życie Polaków, nie jest tylko osobistą sprawą małżonków, ale całego Narodu! Wszyscy musimy stać na straży owocnej jedności rodziców, budząc wolę życia w Narodzie i broniąc życia poczętego w łonie matek.

S. WYSZYŃSKI, Episkopat Polski wzywa do jedności braterskiej i poszanowania życia ludzkiego, Warszawa, 4 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 204-205, W.

Wezwanie do braterskiej jedności i poszanowania życia ludzkiego, Warszawa, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 608.

70a/2

Jesteśmy świadkami postępującego upadku kultury macierzyństwa. Postawa rodzicielska uległa wypaczeniu. O dziecku częściej mówi się jako o niepożądanej komplikacji życiowej niż jako o niezbędnym warunku szczęścia dwojga w związku małżeńskim. Pomyślny wysiłek cywilizacji zmierza nie ku zapewnieniu poczętym dzieciom lepszych warunków rozwoju, ale gromadzi niemałe środki techniczne, aby nie dopuścić do poczęcia. Miłość ludzka została brutalnie rozdarta. Oddzielono ją sztucznie od jej naturalnego owocu, sprowadzając do niegodnej człowieka gry zmysłów. Natrętna reklama środków przeciwpoczęciowych wciska je w ręce dorastającej młodzieży, a nawet nieletnich dzieci. Czystość przed- i pozamałżeńska jest wyśmiewana. Przerost seksualizmu w kulturze masowej ugodził w podstawy życia rodzinnego. Coraz częściej występuje zjawisko kryzysu współczesnych małżeństw, gdyż instytucja rozwodów sprzyja zawieraniu lekkomyślnych związków i prowadzi bezpośrednio do rozpadu rodzinnej wspólnoty.

Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 625-626.

70a/3

Rodzice decydują o poczęciu dziecka, ale nie przysługuje im prawo dokonywania wyboru, któremu z poczętych dzieci wolno się narodzić. Kształtujący się pod sercem matki nowy człowiek w każdej fazie swojego rozwoju jest prawdziwym człowiekiem i ma takie samo prawo do życia jak inni ludzie. Nieprawda, że uprawnienia maleństwa w łonie matki są mniejsze lub drugoplanowe w porównaniu z podstawowymi prawami zrodzonych już dzieci czy w ogóle ludzi żyjących. Zbrodnia dzieciobójstwa nienarodzonych jest złem nie mniej wstrząsającym niż morderstwo dokonane na dorosłym, ale bardziej upadla, bo nienarodzeni nie mogą się bronić.

Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 627.

70a/4

Rodzicielstwo jest jednym z najdonioślejszych zadań, do którego człowiek został powołany przez samego Boga. Małżonkowie są współpracownikami Stwórcy i sprowadzając nowe życie, uczestniczą w Jego mocy. Dlatego ludzkie rodzicielstwo jest święte i sam Bóg je osłania. Kto je narusza, godzi nie tylko w dziecko Boże, ale w samego Boga.

Rodzicielstwo powinno być odpowiedzialne. Oznacza to, że ilość dzieci w rodzinie ma być związana z możliwością ich utrzymania i wychowania. Ale zależność ta odnosi się

wyłącznie do rodzicielskiej decyzji wzbudzenia nowego życia. Skoro jednak zostanie już poczęte, obowiązuje tylko jedna postawa: bezwarunkowa ochrona poczętego człowieka. Postulat odpowiedzialnego rodzicielstwa nie może być mylnie utożsamiany z tak często spotykaną wrogością względem niezamierzonego dziecka.

Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 627.

70a/5

Dziecko nie jest prywatną sprawą rodziców, ale jest wartością, o którą troszczyć się musi całe społeczeństwo. Tego wymaga zwyczajna sprawiedliwość, bo przecież całe społeczeństwo będzie w przyszłości korzystać z pracy dzisiejszego dziecka i jego wkładem będzie budować swój dobrobyt. Ekonomiści dawno już udowodnili, że inwestowanie w człowieka jest najbardziej opłacalne i najszybciej przynosi korzyści. Toteż trzeba w społeczeństwie nie tylko wytworzyć klimat życzliwości dla dziecka, ale spieszyć mu z pomocą na wszystkich możliwych odcinkach. Kobieta, która decyduje się na macierzyństwo, podejmuje odpowiedzialną służbę społeczną. Nie może być narażona na przykrości z racji przywilejów, jakie je zapewnia ustawodawstwo pracy. Jest sprawą ludzkiej kultury, żeby w środowisku zawodowym kobieta – matka spotkała się z przyjazną gotowością do pomocy, żeby nie musiała się wstydzić macierzyństwa, lecz słusznie była z niego dumna.

Na całym społeczeństwie polskim ciąży obowiązek popierania potrzeb rodzin wielodzietnych oraz stwarzania warunków sprzyjających wzrostowi rozrodczości. Niech pod tym względem nie zabraknie naszej inicjatywy w żadnej dziedzinie życia.

Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 627.

1971

71a/1

Nie tylko Święta Rodzina dla Jezusa, ale każda rodzina dla swojego dziecka jest ustanowionym przez Boga środowiskiem wychowawczym. Mały człowiek sposobi się do samodzielnego życia poprzez pełen miłości kontakt ze swoimi rodzicami. Nauka współczesna dowiodła tego, co od dawna przeczuwały rodzicielskie serca, mianowicie że bezcenny dar rodzinnej miłości jest dziecku tak niezbędny, jak powietrze, słońce i pokarm. Rodzicielska

miłość wywołuje pierwszy uśmiech niemowlęcia, ona pobudza je do składania pierwszych słów. Ona napełnia dziecko zaufaniem do otaczającego go świata i uczy radości życia. Jeśli rodzice poskąpią maleństwu miłości, wówczas nie tylko duchowo, lecz także fizycznie nie może się ono w pełni rozwinąć.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 414, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 54 (1972), nr 1-2, s. 10.

List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 681.

71a/2

Wielki obowiązek wychowania potomstwa – jak uczy Sobór Watykański Drugi – spoczywa przede wszystkim na rodzicach, na tych, którzy dali dziecku życie. Ich przeto należy uznawać za pierwszych i najważniejszych wychowawców. I na nich ciąży największa odpowiedzialność. Musimy o tym jasno powiedzieć, bo często zabiegani i ponad miarę umęczeni rodzice żywią w sercach złudną nadzieję, że ktokolwiek inny zdoła ich wyręczyć w trudnych obowiązkach wychowawczych. To prawda, że zadania wychowawcze wymagają solidarnej pomocy całego społeczeństwa, niemniej są i pozostaną w pierwszym rzędzie sprawą rodziny. Podołać im jednak może tylko rodzina zdrowa, w której panuje wzajemna miłość, zgoda i pełne poszanowanie godności wszystkich jej członków. Rodziny rozbite, rodziny zżerane wzajemną wrogością, rodziny, w których ustawicznie deptane jest Boskie i ludzkie prawo, są złym środowiskiem wychowawczym dla młodego pokolenia i raczej wypaczają, niż kształtują osobowość dziecka. Naiwnością byłoby również mniemanie, że rodzina zamknięta we własnym egoizmie, owładnięta chęcią poprawy tylko swoich warunków bytowych, zdoła uformować osobowość dziecka otwartą na potrzeby innych. Dlatego podstawowe znaczenie w całym procesie wychowawczym ma atmosfera rodzinnego domu.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 415-416, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 54 (1972), nr 1-2, s. 10-11.

List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 682.

71a/3

Bezspornym obowiązkiem rodziców jest przekazanie dzieciom wiary i zasad moralności chrześcijańskiej. Jest to osiągalne, gdy dziecko widzi modlących się rodziców i dostrzega ich

życie sakramentalne, gdy rodzice w całym swoim postępowaniu mają przed oczyma obecność Pana Boga. Samo przyswojenie przez pamięć dziecka prawd katechizmowych nie jest jeszcze wychowaniem chrześcijańskim. Chodzi tu bowiem nie tylko o to, aby dziecko poznało zasady swojej wiary, ale aby nimi żyło, kierowało się i umiało wcielić je w życie. Jeśli tego nie zdołamy osiągnąć, trudno się dziwić, że młody człowiek o nieuformowanym sumieniu traci orientację i nie potrafi rozstrzygać pomiędzy dobrem a złem, skoro tylko wysunie się spod bezpośredniej opieki rodzicielskiej.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 416-417, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 54 (1972), nr 1-2, s. 11.

List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 682-683.

71a/4

Jest rzeczą konieczną, aby młode pokolenie już od najmłodszych lat uwrażliwiło się na potrzeby i cierpienia bliźnich, a pociągane przykładem własnych rodziców, starało się tym potrzebom zaradzić według swoich skromnych możliwości. Rodzice powinni przekazać swojemu potomstwu szacunek dla dziejów ojczystych i dla wielkiego narodowego dorobku kulturowego oraz pielęgnować w dzieciach wielkoduszną i wierną miłość do Ojczyzny (zob. Konstytucja *Gaudium et spes*, 75). Niech młode pokolenie wzrasta w świadomości swojego powołania do sumiennego wypełniania obowiązków społecznych, służby dla własnego kraju i wspólnego dobra.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 418, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 54 (1972), nr 1-2, s. 12.

List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 683.

1972

72a/1

Nikt nie może przechodzić obojętnie obok trudności, z jakimi borykają się rodziny. Niemały wpływ na przeżywany u nas kryzys dzietności mają ciągle jeszcze niedostateczne warunki materialne oraz przepracowanie kobiet, zmuszonych do godzenia zajęć zarobkowych

z troską o codzienne potrzeby rodziny. Dlatego wysiłki zmierzające do poprawy warunków bytowych i do odciążenia pracujących kobiet uważamy za niezwykle poważny obowiązek religijny i obywatelski. Trzeba usilnie dążyć do wytworzenia w naszym kraju klimatu powszechnej życzliwości względem dziecka, ukazując młodym godność i szczęście rodzicielstwa oraz przełamując lęk przed posiadaniem liczniejszej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie, Wrocław, 31 X 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 427-428, W.

Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie, Wrocław, 31 X 1972, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 726.

72a/2

Szerząca się wśród rodzin zaraza wewnętrznego rozkładu musi pociągać ze sobą zdecydowane przeciwdziałanie społeczne. Wszyscy ludzie dobrej woli powinni stać się rzecznikami trwałości rodziny. Nie wolno podsycać sporów i waśni pomiędzy małżonkami. Zwłaszcza rodzice mają w tej dziedzinie ogromną odpowiedzialność, gdyż często się zdarza, że przez wtrącanie się do spraw dorosłych dzieci i niechętne ustosunkowywanie ich do współmałżonków, bezpośrednio przyczyniają się do rozbicia rodziny. Uszanujmy prawo każdej rodziny do samostanowienia o sobie. Nie nakłaniajmy nikogo do rozwodu. Przeciwnie, uczyńmy wszystko, aby zwaśnionych pojednać, uciszać spory i łagodzić wzajemną wrogość pomiędzy skłóconymi małżonkami. Nieśmy rodzinom pokój i zgodę. Służmy im dobrą radą, czynną pomocą i modlitwą, zwłaszcza do Matki Chrystusowej, aby atmosfera Świętej Rodziny przeniknęła wszystkie rodziny polskie.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie, Wrocław, 31 X 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 429, W.

Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie, Wrocław, 31 X 1972, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 727.

1973

73a/1

W życiu rodzinnym kształtują się naturalne więzy międzyludzkie i rozwijają uczucia, które posiadają ogromne znaczenie wychowawcze. Rodzina jest też najkorzystniejszym środowiskiem do kształtowania się postaw moralnych, które stanowią fundament ładu

społecznego. W środowisku rodzinnym dziecko zdobywa wzory wychowawcze dla własnego życia i dla ukształtowania przyszłej rodziny.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów polskich w sprawie reformy wychowania dzieci i młodzieży, Jasna Góra, 5 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 125-126, W.

Słowo pasterskie biskupów polskich w sprawie reformy wychowania dzieci i młodzieży, Jasna Góra, 5 V 1973, *w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 751.

73a/2

Prawo państwa i szkoły do formowania postaw społecznych i obywatelskich musi uszanować prawa rodziny do wychowania dzieci w moralnych i religijnych tradycjach Narodu oraz prawa Kościoła do głoszenia Ewangelii Chrystusowej, przeznaczonej dla zbawienia wszystkich, którzy uwierzą.

Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce, Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 757.

73a/3

U podstaw wszelkiego prawdziwie humanistycznego systemu wychowawczego musi znaleźć się prawda o godności człowieka, każdej bez wyjątku osoby ludzkiej. W epoce, w której mają miejsce przerażające fakty poniżania i dyskryminowania ludzi przez ludzi, obrona młodego pokolenia przed demoralizacją oznacza przede wszystkim ukazanie wielkiej, nienaruszalnej wartości, jaką jest każdy człowiek. Jeżeli dla ukazania tej prawdy dobiera się w wychowaniu różne argumenty filozoficzne i socjologiczne, to trzeba stwierdzić, że w społeczności wychowywanej po chrześcijańsku ta podstawowa prawda znajduje najgłębsze uzasadnienie w twierdzeniu, iż człowiek jest stworzony na obraz Boży, odkupiony miłością Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, powołany do współdziałania z Bogiem w urządzaniu świata i do uczestniczenia w życiu Boga na całą wieczność.

Sam proces wychowania jest najściślej związany z poczuciem sensu i celu życia ludzkiego. Kiedy wychowujemy, musimy sobie i młodzieży jasno odpowiedzieć na pytanie: po co człowiek żyje na świecie i do czego zdąża?

Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce, Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 758.

73a/4

Specjalne znaczenie w procesie wychowania ma ukształtowanie prawidłowego stosunku do pracy, rozumianej jako działanie właściwe osobie ludzkiej, konieczne dla jej pełnego rozwoju, tworzące nie tylko społeczny dobrobyt, ale i wpływające na umacnianie więzów

międzyludzkich, będące jednym z podstawowych czynników socjalizacji stosunków społecznych. [...]

W systemie wychowania ogromne znaczenie ma życie we wspólnocie, które winno rozwijać człowieka od najmłodszych lat i pomagać mu w osiąganiu pełni człowieczeństwa. Wśród wszystkich ludzkich wspólnot najbardziej podstawową jest rodzina, wszędzie i zawsze uważana za środowisko niezbędne do właściwego kształtowania ludzi dojrzałych, przygotowanych do tych zadań, jakich domaga się wspólne dobro Narodu i ludzkości.

Wychowanie chrześcijańskie ukazuje doskonały wzór rodziny żyjącej w trwałej miłości, odpowiedzialnej za dobro dziecka i uświęconej przez obecność w niej Boga, stanowi więc niezastąpiony czynnik budowania ładu i dobra społecznego.

Wreszcie, w systemie wychowawczym konieczne jest ukazanie człowiekowi drogi przezwyciężania swojej słabości i egoizmu w działaniu dla dobra Narodu i całej rodziny ludzkiej.

Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce, Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 758-759.

73a/5

W Narodzie polskim wychowanie chrześcijańskie związało się z dziejami naszej Ojczyzny i wywarło swój wpływ na wszystkie dziedziny życia. Jeżeli przyszły kształt wychowania młodzieży polskiej i przyszły jego program, o którym mają stanowić prawa państwowe, ma pozostać kształtem i programem po prostu polskim, nie może on oderwać się od tego, co tę polskość dotychczas stanowiło na przestrzeni tysiąca lat, nie może przekreślać jej ani zniekształcać. Dzieło wychowania zawsze i wszędzie polega na budowaniu w oparciu o doświadczenia ludzi i społeczeństw, nie zaś na niszczeniu tych doświadczeń.

Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce, Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 759.

73a/6

Bóg ustanowił rodzinę dla dobra ludzkiego. Czytamy przecież w Księdze Rodzaju: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam. […] Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną” (Rdz 2,18.24). Obmyślony przez Stwórcę małżeński związek mężczyzny i kobiety może darzyć szczęściem i dziś, podobnie jak przed wiekami. Jeżeli jednak tylu ludzi doznaje obecnie niepowodzeń w swoim życiu rodzinnym, to dlatego, że nie są wierni misji Bożej rodziny, bądź wcale jej nie znają, próbując ją zastąpić własnym pojmowaniem szczęścia. Toteż skuteczna pomoc rodzinie wymaga przede wszystkim

ukazywania młodym prawdziwego blasku rodzinnej wspólnoty i odrzucenia wizji niepełnych lub błędnych.

Obowiązek przekazywania młodemu pokoleniu właściwej wizji rodziny ciąży najpierw na rodzicach, którzy powinni być dla swoich dzieci żywym przykładem rodziny zdrowej, zjednoczonej wzajemną miłością i opartej na fundamencie prawa Bożego. Obowiązek ten ciąży także na wszystkich, którzy trudnią się nauczaniem i wychowaniem młodzieży, jak również na tych, którzy wpływają na opinię publiczną.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny, Kraków, 20 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 547-548, W.

Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 2-3, s. 44-45.

Słowo pasterskie biskupów w uroczystość Świętej Rodziny, Kraków, 20 X 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 769-770.

73a/7

W świetle zasady odpowiedzialnego rodzicielstwa małżonkowie mają prawo do regulacji poczęć w określonych okolicznościach i w sposób etyczny. Nie może natomiast regulacja poczęć zamieniać się w antykoncepcję. Jeżeli chodzi o etyczny sposób regulacji poczęć, to wymaga on rzetelnej znajomości praw natury, wymaga także okresowej wstrzemięźliwości, która jest cnotą. Dlatego właśnie sposób ten jest etyczny, ponieważ opiera się na cnocie, a nie tylko na technice. Człowiek jest tutaj panem swoich działań, tak jak chce tego Stwórca, a nie przedmiotem użycia i manipulacji, jak chcą współcześni zwolennicy antykoncepcji.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny, Kraków, 20 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 549, W.

Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 2-3, s. 45-46.

Słowo pasterskie biskupów w uroczystość Świętej Rodziny, Kraków, 20 X 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 771.

1974

74a/1

Drodzy Rodzice! Wasze dzieci i młodzież znajdują się rzeczywiście pod presją bardzo wielu zajęć obowiązkowych, nadobowiązkowych, często zbędnych. Są wśród nich zagubieni. Mają mało czasu na sprawy ważne, a mimo to tracą go wiele. Stąd nie mogą znaleźć czasu dla Pana Boga. [...]

Zwracamy równocześnie Waszą uwagę na to, że sprawa obecności na katechizacji najczęściej sięga dużo głębiej. Łączy się ze sprawą czasu dla Pana Boga. Trzeba więc wychować dzieci i młodzież do tego, by miały czas dla Niego. Uda nam się to tylko wtedy, jeśli zdołamy w nie wpoić przekonanie, że Pan Bóg jest najważniejszy i że dlatego musi się znaleźć dla Niego czas.

Takie nastawienie kształtuje się najczęściej w domu rodzicielskim. Dziecko chłonie je z atmosfery życia rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży o potrzebie czasu dla Pana Boga, Szczecin, 8 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 183, Cz.

Słowo pasterskie biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży o potrzebie czasu dla Pana Boga, Szczecin, 8 IX 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 801-802.

74a/2

W Roku Świętym nie wystarczy, że sami pojednamy się z braćmi. Mamy również innym w tym pomagać, stając się w swym otoczeniu apostołami Chrystusowej miłości. [...]

Najbliższym terenem pojednania jest *rodzina*. Przyczyną wielu dramatów i nieszczęść jest brak jedności między mężem i żoną. Czasem chodzi tu o sprawy nie najważniejsze, lecz o codzienne drobiazgi. W takiej sytuacji warto uczynić wszystko, aby nie doprowadzić do niezgody i trwałego konfliktu, a zwłaszcza do rozbicia rodziny. Wymaga to opanowania, cierpliwości, ofiary, aby utrzymać, bądź odzyskać utraconą jedność w małżeństwie.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 132-133, Cz.

List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 10, s. 271-272.

List biskupów polskich na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 808.

74a/3

Doniosłą sprawą jest wzajemny stosunek rodziców, dzieci, rodzeństwa, odnoszenie się do dalszej rodziny, na przykład do teściowej czy synowej. Być może jest w naszej rodzinie ktoś, z kim od lat jesteśmy skłóceni, nie rozmawiamy, czujemy niechęć, unikamy spotkania. W roku pojednania przebaczajmy sobie wzajemnie, wyciągnijmy dłonie do zgody w imię Chrystusa.

W dążeniu do pojednania społecznego zwróćmy uwagę na *stosunki sąsiedzkie*. [...]

Zabiegajmy o uzdrowienie atmosfery w *środowisku pracy*, gdzie tak często ludzie zmęczeni są intrygami, rywalizacją, zazdrością o awans, nagrodę i uznanie.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 134, Cz.

List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 10, s. 272.

List biskupów polskich na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 808.

74a/4

Miłość powinna przenikać całe życie rodzinne; ma być spoiwem nadającym trwałość wspólnocie życia; porywem, który prowadzi do coraz doskonalszej pełni. Miłość bowiem ma to do siebie, że im wytrwalej jest zachowywana, tym bardziej staje się ofiarna, wierna i łaskawa: albowiem ona nie zazdrości, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (zob. 1Kor 13,4-7). Małżonkowie owładnięci taką miłością nie są już sumą dwu odrębnych jednostek, „lecz jednym ciałem" (Rdz 2,24), dzięki czemu ustawicznie doskonałą swą osobowość. Małżeństwo jest wtedy wspólnotą, której wszystkie inne przymioty, jak jedność, wyłączność, nierozerwalność, płodność, są owocem wzajemnego obdarowania się miłością.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 26 XI 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 303, W.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 353-354.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 25 XI 1974, *w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 815.

74a/5

Kościół naucza, że małżeństwo chrześcijan jest sakramentem. Jest znakiem szczególnej obecności Boga w życiu dwojga ludzi łączących się nierozerwalnym węzłem miłości i wierności. Zaślubieni stają się obrazem wznioślejszej miłości, mianowicie tej, jaką Bóg żywi względem człowieka.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 26 XI 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 303, W.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 354.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 25 XI 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 816.

74a/6

Sakramentalny związek mężczyzny i kobiety nie tylko przypomina więź Chrystusa i Kościoła, ale rzeczywiście w niej uczestniczy. Małżeńska więź miłości mocą sakramentu staje się cząstką tej miłości, która z Chrystusa i Kościoła tworzy jeden organizm

nadprzyrodzony. Wzajemna miłość chrześcijańskich małżonków jest więc nie tylko miłością naturalną, która wyobraża nadprzyrodzoną miłość Chrystusa i Kościoła, ale przez łaskę staje się miłością nadprzyrodzoną. Duch Święty, który jest osobową więzią miłości łączącą Chrystusa i Kościół, mocą sakramentu jest także osobową więzią miłości małżeńskiej. Dzięki więc pośrednictwu Chrystusa i Kościoła życie małżonków zostaje ostatecznie włączone w życie samego Boga, który jest miłosną jednością trzech Osób Boskich.

Sakramentalne małżeństwo, uczestnicząc przez łaskę w nierozerwalnych więzach miłości między Chrystusem i Kościołem, odkrywa swą istotną naturę, to znaczy nierozerwalną jedność. Kościół jako Oblubienica Chrystusa, głosząc i broniąc nierozerwalności małżeństwa, przekazuje małżonkom chrześcijańskim takie samo prawo, jakie rządzi jego własnym związkiem z Boskim Oblubieńcem. Dlatego Kościół w żadnym wypadku nie może się targnąć na znak sakramentalny bez zaprzeczenia własnej tajemnicy i wyparcia się swego przymierza z Bogiem.

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 26 XI 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 304-305, W.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 354-355.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 25 XI 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 816.

74a/7

Z doświadczenia wiemy, że w życiu małżeńskim nie brak trudności i cierpień, czasami nawet ciężkich. Związek Chrystusa i Kościoła też jest owocem męki i śmierci. Chrystus bowiem umiłował swój Kościół do tego stopnia, że poniósł śmierć na Kalwarii, a Kościół umiłował Chrystusa aż do męczeństwa. Z jednej i z drugiej strony miłość jest ofiarą. Prawdziwa miłość międzyludzka także nie może uniknąć ofiary. Chrześcijańscy małżonkowie mogą zapewnić swemu związkowi wartość znaku względem miłości Chrystusa i Kościoła tylko wtedy, jeżeli zgodzą się, by ich życie naznaczone zostało pieczęcią krzyża.

Przyjęcie krzyża w małżeństwie uświadamia nam jeszcze i tę prawdę, że wzajemna miłość chrześcijańskich małżonków uczestniczy w paschalnej tajemnicy Chrystusa, to jest w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Stąd czerpią swą moc wszystkie sakramenty Kościoła, a także sakrament małżeństwa. Łaska zaś tego sakramentu umacnia małżonków na święte życie, to znaczy na to, aby pilnie pielęgnowali i modlitwą wypraszali sobie trwałą miłość, wielkoduszność i ducha ofiary (zob. konstytucja *Gaudium et spes*, 49).

S. WYSZYŃSKI, Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 26 XI 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 305, W.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 56 (1974), nr 11-12, s. 355.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 25 XI 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 817.

1975

75a/1

Rozwody i przedmałżeńskie współżycie seksualne sprzeciwiają się prawdziwej i trwałej miłości, która jest całkowitym i bezpowrotnym oddaniem się wzajemnym dwojga ludzi. Może ona być osiągana tylko w małżeństwie nierozerwalnym.

S. WYSZYŃSKI, Komunikat biskupów o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 199, W.

Komunikat o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 207.

75a/2

Przerywanie ciąży niszczy rozwijające się życie człowieka, którego dzieje przerywa w zaczątku, a środki przeciwpoczęciowe sprowadzają człowieka do rzędu biernego przedmiotu chwilowego użycia, co uwłacza jego godności osobowej i wykoślawia pogląd na właściwe pojmowanie miłości dwojga.

Postępowanie takie, ubliżające człowiekowi jako istocie rozumnej, musi być uznane za niemoralne i nienormalne przez każdego człowieka, niezależnie od jego światopoglądu.

Wychowanie, które w świadomości młodzieży kształtuje przekonanie o dopuszczalności rozwodów, współżycia seksualnego przed małżeństwem, używania środków ochronnych i przerywania ciąży, niszczy ład społeczny i szczęście osobiste.

Zasady moralne obowiązujące wszystkich ludzi zawarte są w nauczaniu Kościoła; są one wyrazem zdrowego przekonania rodziców i młodzieży. Szkoła jest zobowiązana uszanować te przekonania rodziców i młodzieży. Katolicy, stanowiący większość społeczeństwa polskiego, mają prawo do tego, by wychowanie w szkole służyło jedności i nierozerwalności małżeńskiej, odpowiedzialności za przekazywanie życia, szlachetnej miłości oraz wyrobieniu moralnego opanowania i wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej.

S. WYSZYŃSKI, Komunikat biskupów o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 204-205, Cz.

Komunikat o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 207-208.

75a/3

Lekcje wychowania seksualnego, choć nie mają ustalonego programu, prowadzone są również w *szkołach podstawowych*. Działalność ta opiera się na uchwale Rady Ministrów z dnia 28 października 1970 roku[490], która zobowiązuje do wprowadzenia do programu nauczania we wszystkich stopniach szkół problematyki oświaty zdrowotnej w zakresie seksuologii. Akcja ta ma na celu głównie zapobieganie chorobom wenerycznym, których wzrost wśród młodzieży musi każdego napełniać troską. Jednakże sposób wprowadzania w życie tych zarządzeń budzi daleko idące obawy.

Wiadomości o chorobach wenerycznych – czasem ilustrowane filmami lub przeźroczami, zawierającymi drastyczne zdjęcia – wyprzedzają rozwój dojrzałości psychicznej młodzieży i powodują nieprawidłowe odnoszenie się młodych ludzi do spraw seksualnych. W wyniku zastosowania takiej metody najsłuszniejsza informacja może sprzyjać rozwiązłości i wypaczeniu poglądu na właściwe zadania życia płciowego.

Zdarzały się wypadki, że dzieci, począwszy od piątej klasy, otrzymywały informacje nie tylko o chorobach wenerycznych, ale i o zboczeniach płciowych, środkach ochronnych i przerywaniu ciąży.

Szczególnie niepokojący jest fakt wyłącznie biologicznego i fizjologicznego podejścia do omawianych zagadnień, a pomijanie całej moralnej strony oddziaływania wychowawczego.

Z powodu braku dobrze przemyślanego programu wychowania seksualnego w szkołach podstawowych, doraźnie podejmowane akcje przynoszą młodzieży szkół podstawowych więcej duchowej i moralnej szkody niż pożytku.

Biskupi polscy zwrócili na to uwagę Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Mają jednak obowiązek przestrzec również rodziców katolickich, którzy w pierwszej mierze odpowiedzialni są za należyte wychowanie swoich dzieci. Rodzice mają prawo, a zarazem obowiązek domagać się, by dzieci ich były wychowane zgodnie z chrześcijańskimi zasadami zdrowej moralności życia i współżycia.

Do młodzieży, której szczęście zagrożone jest przede wszystkim, zwracamy się z gorącym wezwaniem, by pozostała wierna zasadom Ewangelii świętej.

---

[490] Por. przyp. 372.

Całą pracę nad wychowaniem młodzieży polecamy opiece Bogurodzicy – Jasnogórskiej Pani. Udzielamy błogosławieństwa młodzieży, rodzicom, nauczycielom i wychowawcom.

S. WYSZYŃSKI, Komunikat biskupów o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 200-201, Cz.

Komunikat o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 208.

75a/4

Według planu Bożego, ukazanego nam w Objawieniu, rodzina powołana do istnienia stwórczym aktem Bożym i ugruntowana na naturze ludzkiej, została w szczególny sposób uświęcona w zbawczym dziele Chrystusa Pana przez Jego narodzenie i życie oraz Jego naukę i podniesienie małżeństwa do godności sakramentu. Rodzina jest tą wspólnotą, gdzie powstają i rozwijają się dwie wielkie wartości osobowe: życie i miłość; ma ona przeto wielkie znaczenie tak dla jednostki, jak i społeczeństwa. Można powiedzieć za Soborem Watykańskim Drugim, że „szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej" (KDK, 47). Kościół obejmuje troską duszpasterską małżeństwo i rodzinę, przyczynia się do osiągnięcia szczęścia jednostki i dobra społeczeństwa.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 202, W.

75a/5

Szerokie i pogłębione przygotowanie młodzieży do małżeństwa i życia rodzinnego jest sprawą niezmiernie ważną i konieczną. Współczesny człowiek poświęca przygotowaniu do zawodu przeciętnie kilkanaście lat nauki, natomiast do małżeństwa często przystępuje bez należytego przygotowania, choć wiadomo, że zadania rodzinne są ważniejsze i bardziej decydujące o życiu ludzkim niż nawet wybór zawodu. Ponadto, nasilająca się i zaplanowana laicyzacja, położenie punktu ciężkości na wartości ekonomiczne, konsumpcyjny styl życia i podważanie moralnych zasad chrześcijańskich, wytwarzają u wielu ludzi, a zwłaszcza u młodzieży, wypaczony pogląd na małżeństwo, jego trwałość i nierozerwalność oraz na zasady moralne pożycia małżeńskiego. Dodać należy, że nie wszystka młodzież kończy katechizację w pełnym zakresie i na skutek tego brak jej właściwej wiedzy i formacji religijnej.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 203, W.

75a/6

Dobre przygotowanie do małżeństwa nie tylko daje możność ukazania młodzieży chrześcijańskiego spojrzenia na małżeństwo i rodzinę, ale stwarza ponadto sposobność do kształtowania w niej dojrzałego podejścia do spraw wiary i praktyk religijnych. Tej okazji nie wolno w duszpasterstwie przeoczyć i należy ją odpowiednio docenić.

Przygotowanie do małżeństwa i życia rodzinnego obejmuje trzy etapy:

– przygotowanie dalsze,

– przygotowanie bliższe, czyli katechizacja przedmałżeńska,

– przygotowanie bezpośrednie, czyli katechizacja przedślubna.

Zgodnie z poprzednią Instrukcją[491], przygotowanie dalsze odbywa się w ramach wychowania rodzinnego i normalnej katechizacji młodzieży w wieku szkolnym. Obecna Instrukcja zajmie się drugim i trzecim etapem przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego.

Przygotowanie bliższe obejmuje młodzież po 17-tym roku życia. Zadaniem tej katechizacji – jak i na poprzednim etapie – jest oddziaływanie formacyjne, a nie tylko informacyjne. Trzeba przekazać młodzieży pewną ilość najpotrzebniejszych wiadomości dotyczących małżeństwa i rodziny, ale przede wszystkim należy kształtować w niej chrześcijański pogląd na te sprawy i postawę uzdalniającą do współpracy z łaską Bożą w sakramencie małżeństwa.

Należy ukazać młodym w katechizacji przedmałżeńskiej wybór stanu życia i dopomóc do podjęcia dojrzałej w tym kierunku decyzji. Przez wybór stanu rozumiemy nie tylko małżeństwo – ale i powołanie duchowne: kapłańskie czy zakonne. Katechizacja powinna uwzględnić i omówić wszystkie te rodzaje chrześcijańskich powołań.

Przygotowanie do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i rodzinie, w ramach katechizacji przedmałżeńskiej wymaga uwzględnienia następujących zadań:

a. pogłębienie chrześcijańskiej nauki o małżeństwie i rodzinie z uwzględnieniem szerzonych dziś fałszywych teorii i poglądów;

b. przysposobienie do społecznego życia w grupie rodzinnej, do współodpowiedzialności i współpracy, do współdziałania z łaską przez kształtowanie moralnych i religijno-społecznych cnót i postaw młodzieży oraz zwalczanie wad i nałogów ciążących na dzisiejszym życiu;

---

[491] I Instrukcja Episkopatu Polski dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i o duszpasterstwie rodzin (12 lutego 1969).

c. wprowadzenie w głębsze życie kultyczne, tj. we wspólną modlitwę i życie sakramentalne.

To potrójne zadanie wymaga, aby katechizacja przedmałżeńska łączyła w sobie trzy istotne elementy: kultyczny (modlitwa, słowo Boże, sakrament), konferencyjny (podanie nauki chrześcijańskiej) oraz dialogowy (pytania i wątpliwości oraz odpowiedzi na nie).

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 203-204, W.

75a/7

Należy dążyć, aby w parafiach prowadzone było systematycznie roczne przygotowanie do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i rodzinie. Katechizacja przedmałżeńska prowadzona w sposób stały przez dłuższy czas ma głębsze oddziaływanie na formację młodzieży niż zgrupowanie konferencji w jeden krótkotrwały cykl.

Katechizacja przedmałżeńska powinna być zasadniczo prowadzona w każdej parafii: w parafiach ponad 3000 wiernych – co roku, w parafiach mniejszych – co dwa lata.

Każda diecezja, odpowiednio do swych warunków i dotychczasowych duszpasterskich doświadczeń, określi dokładnie sposób, jak ma być katechizacja prowadzona.

W diecezjach, gdzie przeprowadza się regularnie dwu lub trzyletnią katechizację młodzieży pozaszkolnej, przygotowanie bliższe do małżeństwa może być włączone w plan tej katechizacji.

Należy prowadzić dziennik zajęć, a na zakończenie przekazać zaświadczenie o ukończeniu kursu, które przy załatwianiu formalności przedślubnych wraz z ostatnim świadectwem z katechizacji dołącza się do akt.

Młodzież, która w pełni ukończyła katechizację w zakresie szkoły średniej, może być zwolniona z katechizacji przedmałżeńskiej, jeżeli program ostatniej klasy uwzględnił tę tematykę. W celu podtrzymania kontaktu duszpasterskiego z tą młodzieżą należy zachęcić ją, aby włączyła się do katolickich grup akademickich, względnie, w duchu oddziaływania apostolskiego, brała udział w rocznym kursie katechizacji przedmałżeńskiej. [...]

Dla tej młodzieży należy urządzić skróconą katechizację przedmałżeńską w formie co najmniej 10 spotkań katechetycznych. Ponieważ będzie to zazwyczaj młodzież mniej uświadomiona religijnie, trzeba położyć w katechizacji większy nacisk na kształtowanie jej życia religijnego, jak również przypomnieć podstawowe zasady wiary i moralności chrześcijańskiej.

Kursy skróconej katechizacji przedmałżeńskiej powinny być urządzane przynajmniej w ośrodkach dekanalnych i rejonowych. Zaświadczenie o uczęszczaniu na katechizację przedmałżeńską wręcza się po zakończeniu kursu.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 205-206, W.

75a/8

Kandydaci do małżeństwa powinni obowiązkowo zgłosić się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed ślubem w celu rozważnego i spokojnego podjęcia bezpośredniego przygotowania do ślubu, ewentualnego uzupełnienia katechizacji przedmałżeńskiej i załatwienia formalności przedślubnych.

W czasie pierwszego spotkania w kancelarii z parą narzeczonych duszpasterz nie może ograniczyć się do pytań związanych z pełnieniem protokółu przedślubnego, lecz powinien przeprowadzić z nimi rozmowę duszpasterską celem zorientowania się co do poziomu ich życia religijnego, a przez to właściwego pokierowania przygotowaniem do małżeństwa.

Duszpasterz ma uświadomić narzeczonych, że do wygłoszenia zapowiedzi można będzie przystąpić dopiero po przedstawieniu przez nich świadectwa katechizacji przedmałżeńskiej i wykazaniu się znajomością podstawowych prawd wiary oraz modlitwy i życia chrześcijańskiego.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 207, W.

75a/9

Jeżeli do małżeństwa zgłosi się osoba nieochrzczona i wyrazi pragnienie przyjęcia chrztu, lub osoba tylko ochrzczona a niewprowadzona w życie eucharystyczne, i pragnie założyć rodzinę chrześcijańską, należy ją skierować do diecezjalnego czy rejonowego ośrodka katechumenatu dorosłych w celu właściwego przygotowania do chrztu i chrześcijańskiego życia.

Tym, którzy uczestniczyli już w życiu eucharystycznym, ale nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, należy po odpowiednim przygotowaniu umożliwić przyjęcie tego sakramentu, kierując ich do Biskupa z pismem, że zostali odpowiednio przygotowani.

W małżeństwach katolików z niekatolikami można i należy zachęcać stronę niekatolicką do wzięcia udziału w katechizacji przedmałżeńskiej, a szczególnie przedślubnej, motywując

to wzrostem wzajemnego zrozumienia i współdziałania dla dobra przyszłego ogniska rodzinnego.

W ślad za zobowiązaniem zawartym w Pierwszej Instrukcji[492] (II, 2) zaleca się niezależnie od udziału w katechizacji przedmałżeńskiej – przeprowadzić z narzeczonymi przygotowanie przedślubne, podczas którego należy omówić teologię i liturgię małżeństwa oraz etykę życia małżeńskiego. Dla młodzieży uczęszczającej przed ślubem na skrócony kurs katechizacji przedmałżeńskiej można przygotowanie przedślubne włączyć w ramy tego kursu.

Wszyscy narzeczeni powinni odbyć przed ślubem obowiązkowo konsultację w parafialnej poradni życia rodzinnego.

Naukę o odpowiedzialnym rodzicielstwie powinna przeprowadzić osoba świecka należycie przygotowana i upoważniona przez władzę kościelną.

Rzeczą godną zalecenia jest przeprowadzenie katechizacji przedślubnej w ramach wspólnego skupienia dla narzeczonych, podczas którego, oprócz omówienia wyżej wymienionych tematów, młodzież bierze udział we wspólnej Mszy św., modlitwach i dyskusji pod kierunkiem kapłana. Tego rodzaju dni skupienia cieszą się zazwyczaj liczną frekwencją i wielkim zainteresowaniem. Zaleca się ich organizowanie szczególnie przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz w okresach większej ilości ślubów. Zadbać przy tym trzeba o nadające się do tego miejsce; najodpowiedniejszym zaś dniem tygodnia dla takiego skupienia jest niedziela lub inny dzień wolny od pracy.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 207-208, W.

75a/10

Dobrze przygotowany i sprawowany obrzęd sakramentu małżeństwa spełniający – jak cała liturgia – funkcję służebną wobec ludzkiego życia, ukazuje wszystkim zgromadzonym, a oblubieńcom przede wszystkim, jak nowo powstająca rodzina włączana jest mocą sakramentu w plan Bożego zbawienia, a wzajemna miłość małżonków staje się obrazem miłości Chrystusa i Kościoła oraz w niej uczestniczy. [...]

Liturgiczne obrzędy sakramentu małżeństwa powinna cechować dostojna radość. Okazałość zewnętrzna nie może jednak przesunąć na dalszy plan szlachetnej prostoty samych obrzędów (por. Jk 2,1-4; KL 32; OSM, 10). Względy materialne w żadnym wypadku nie

[492] Tamże.

mogą decydować o udziale w obrzędach większej liczby duchownych czy o specjalnych dekoracjach lub oświetleniu kościoła.

Poprawne sprawowanie liturgii małżeństwa wymaga przygotowania nie tylko ze strony celebransa i służby liturgicznej, lecz także samych narzeczonych. „Ponieważ sakrament małżeństwa zakłada istnienie wiary i jej się domaga" (OSM), dlatego podczas spotkań z narzeczonymi, oprócz rozważań nad doktrynalnymi zasadami nauki chrześcijańskiej w ogóle, a o małżeństwie i rodzinie w szczególności, nie może zabraknąć uważnej refleksji nad treścią czytań biblijnych i tekstów liturgicznych oraz nad znaczeniem i przebiegiem samych obrzędów (OSM, 5).

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 209-210, W.

75a/11

Powstanie nowej rodziny chrześcijańskiej nie jest wydarzeniem interesującym jedynie dwie rodziny, lecz wydarzeniem niezmiernie ważnym dla całego Kościoła i miejscowej wspólnoty. Dlatego zapowiedzi, oprócz spełniania wymagań prawa, powinny przez uwydatnianie eklezjalnego wymiaru mającej powstać rodziny (KK, 11) – uwrażliwiać całą wspólnotę parafialną na modlitwę w intencji narzeczonych i na późniejsze jej uczestnictwo w samej liturgii sakramentu małżeństwa.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 210-211, W.

75a/12

Liturgię małżeństwa można sprawować przez cały rok, z wyjątkiem Triduum Paschalnego. Ponieważ w naszym kraju pozakościelne uroczystości weselne przebiegają zwykle w atmosferze okazałości i wystawności, dlatego duszpasterze, respektując głęboko zakorzeniony w świadomości wiernych zwyczaj – z dużą roztropnością i tylko w wyjątkowych przypadkach korzystać będą z prawa błogosławienia związków małżeńskich w Adwencie i Wielkim Poście, a zwłaszcza w Środę Popielcową i w Wielkim Tygodniu (por. OSM, 11).

W miarę potrzeby należy zalecać tę formę obrzędową, kiedy kilka par zawiera związek małżeński w czasie jednej akcji liturgicznej, co w dużych parafiach wielkomiejskich wydaje się praktyczną koniecznością. Udziału w takiej formie zawierania małżeństwa nie można jednak nikomu narzucić.

Nowe wskazania obrzędowe zalecają katolikom sprawować liturgię małżeństwa podczas Mszy św. (KL, 78; OSM, 6). Między Eucharystią, która realizuje „nowe i wieczne przymierze" Boga ze swym ludem, a małżeństwem, „objawiającym tajemnicę zaślubin Chrystusa z Kościołem", istnieją głębokie powiązania (por. OSM, 84, 89).

Sprawowanie małżeństwa podczas Mszy świętej jest niewskazane w przypadku nowożeńców religijnie obojętnych.

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 211, W.

75a/13

Kiedy małżeństwo zawierane jest podczas Mszy św., należy posłużyć się – zgodnie z rubrykami (OSM, 11) – Formularzem „za nowożeńców". Modlitwy tej mszy przepojone są macierzyńską troską Kościoła o nowożeńców, o wszystkich małżonków, o całą ludzkość i świat. Jest w nich bowiem mowa o roli małżeństwa w Bożym planie zbawienia, o wzajemnej miłości męża i żony, o ich świadectwie wiary względem wszystkich ludzi, a szczególnie względem własnych dzieci.

Nie wyklucza się jednak sprawowania sakramentu małżeństwa poza Mszą świętą (KL, 78). Forma ta obowiązuje, kiedy jedna ze stron jest niekatolicka, nieochrzczona lub niewierząca (OSM, 8).

Katolikom zawierającym związek małżeński poza Mszą św. można w ramach obrzędu udzielić Komunii św., zgodnie z n. 60 „Obrzędów Sakramentu Małżeństwa"[493].

S. WYSZYŃSKI, Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 212, W.

75a/14

Pokój nie jest złudą propagandową, ale ładem myśli, woli i serca, ładem współżycia ludów i narodów w duchu miłości. Podstawowym warunkiem zachowania pokoju jest poszanowanie praw osoby ludzkiej w życiu społecznym, narodowym i międzynarodowym.

„Pokój nie rodzi się gdzieś w przestworzach, ale w naszych duszach, w umyśle, woli i sercu ludzkim. Pokój rodzi się w rodzinach, we współżyciu domowym i społecznym. Dlatego też, jeśli się pragnie pokoju świata, pierwszym obowiązkiem jest dać prawdziwy

---

[493] Por. *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. trzecie według drugiego wydania wzorcowego, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, nr 22, 36.

pokój Boży człowiekowi... Trzeba dać pokój rodzinom i współżyciu społecznemu. Dopiero wtedy powstanie pokój w narodzie. A tak ugruntowany w każdej rodzinie narodowej, zrodzi ogólną atmosferę pokoju świata między wszystkimi narodami" („Idzie nowych ludzi plemię")[494].

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 maja 1975, Warszawa, 12 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 93, W.

List przed uroczystością 3 maja, Warszawa, 12 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 210.

75a/15

Z wielką wytrwałością w ostatnich latach Kościół upomina się o prawa człowieka. Synod Biskupów w Rzymie wydał „Apel w obronie praw człowieka i pojednania"[495]. Wśród najbardziej zagrożonych praw osoby ludzkiej wymienia się tam *prawo do życia*. „Jest to prawo podstawowe, niezbywalne. Dziś podlega ono poważnemu pogwałceniu: sterylizacja, przerywanie ciąży, eutanazja, rozpowszechnione stosowanie tortur, gwałt zadawany niewinnym, plaga wojen, ludobójstwo, masowe kampanie przeciwko życiu. Bez zachowania tego prawa niemożliwy jest pokój na świecie".

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 maja 1975, Warszawa, 12 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 93-94, W.

List przed uroczystością 3 maja, Warszawa, 12 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 210-211.

75a/16

Pokój zależy od każdego z nas, my wszyscy mamy go tworzyć i umacniać, zaczynając od własnego serca, od czterech ścian domu rodzinnego, od naszego życia społecznego i narodowego. Jedynie wtedy nasz wkład w tworzenie pokoju świata będzie trwały i owocny. „Tylko pokój rodzi pokój" – mówi Papież.

Czy jestem człowiekiem pokoju, czy jestem wewnętrzną jednością, czy też jestem rozbity, rozdrażniony, skłócony w sobie? Jaka jest moja jedność z Bogiem, czy Mu ufam, czy poddaję się Jego miłującej woli?

---

[494] Por. S. Wyszyński, *O pokoju na ziemi*. Po ogłoszeniu encykliki *Pacem in terris*, w przeddzień śmierci Jana XXIII, Białystok, 2 V 1963, w: tenże, *„Idzie nowych ludzi plemię..."*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1973, s. 75-76.

[495] Tekst apelu *Prawa człowieka i pojednanie* został odczytany przez kard. Johna Josepha Krola 23 października 1974 r. podczas trwania III Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (Rzym, 27 września – 26 października 1974 r.).

Jaka jest moja postawa wobec najbliższych? Czy wnoszę do domu pokój, czy też jestem gwałtownikiem i wchodzę jako „lew ryczący”, którego boi się żona, mąż, dzieci? Czy nie uważam, że wszystko musi się kręcić wokół mnie? Czy nie wprowadzam atmosfery lęku, niepokoju, strachu?

A czy szanuję podstawowe prawa człowieka w moim życiu rodzinnym i społecznym? Czy szanuję ich prawa do prawdy, szacunku, miłości i wolności?

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 maja 1975, Warszawa, 12 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 95-96, W.

List przed uroczystością 3 maja, Warszawa, 12 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 212.

75a/17

Jako Naród pragniemy wesprzeć całą rodzinę ludzką, błagając Boga o pokój dla świata, a także czyniąc go w naszych domach, rodzinach, w Narodzie. Pragniemy obdarzyć ludzkość pokojem naszych serc. Dlatego *przez cały maj* – miesiąc poświęcony Maryi, Królowej Pokoju i *czerwiec* – poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu, które jest „pokojem i pojednaniem serc naszych”, pracować będziemy *usilnie* nad *pogłębieniem* jedności i *miłości* braterskiej.

Wzywamy Was, najmilsi, do podejmowania specjalnych postanowień czynienia pokoju w intencji jedności rodziny ludzkiej. Mogą to być czyny przebaczenia, pojednania, nawiązania zerwanych kontaktów. Każdy taki czyn ma wobec Boga wielką wartość. Będzie to duchowy dar, który narodowa pielgrzymka zawiezie z Polski do Rzymu w roku jubileuszowym Ojcu Świętemu.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 maja 1975, Warszawa, 12 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 96-97, W.

List przed uroczystością 3 maja, Warszawa, 12 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 212-213.

75a/18

Poinformować rodziców, że na podstawie postanowień prawnych o wolności sumienia i wyznania, każde dziecko na koloniach, obozach itp. powinno mieć pełną swobodę wypełniania praktyk religijnych. Rodzice, odwiedzając kolonie, mają prawo, zgodnie z oświadczeniem Ministra Oświaty, zabrać na Mszę świętą swoje dziecko, a także inne dzieci, np. sąsiadów lub znajomych; – zachęcić rodziców do częstego odwiedzania dzieci przebywających na koloniach i obozach oraz do współdziałania między sobą (np. porozumienie się rodziców pomiędzy sobą i kolejne odwiedzanie dzieci).

S. WYSZYŃSKI, Wytyczne w sprawie przygotowania dzieci i młodzieży do wakacji, Warszawa, 11 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 34, W.

75a/19

W parafiach, z których dzieci i młodzież wyjeżdżają na kolonie i obozy, należy przed wyjazdem urządzić dla nich i dla ich rodziców specjalne nabożeństwa. Umożliwić przyjęcie sakramentu Pokuty i uczestniczenie we Mszy św. zachęcić do Komunii św. Jeszcze raz przypomnieć o prawach i obowiązkach religijnych katolika w czasie wakacji.

W parafiach, na terenie których organizowane są kolonie i obozy, jak i wszędzie tam, gdzie istnieje ruch turystyczny, należy zapewnić dzieciom i młodzieży pełną opiekę duszpasterską. Między innymi należy podawać często informacje o godzinach Mszy św. w danym kościele i w sąsiednich, znajdujących się na szlaku turystycznym. W razie potrzeby należy organizować specjalne Msze święte dla dzieci i młodzieży z kolonii i obozów.

S. WYSZYŃSKI, Wytyczne w sprawie przygotowania dzieci i młodzieży do wakacji, Warszawa, 11 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 35, W.

75a/20

W niezbyt odległej przeszłości doniosły wpływ na dziecko miała rodzina, Kościół i szkoła. Dziś w dużym stopniu swój wpływ wywiera radio, telewizja, film, prasa i to wpływ nie zawsze korzystny. [...]

Biorąc pod uwagę fakt, że treści i programy środków społecznego przekazu w Polsce (prasy, radia, telewizji, filmu, teatru) są przeważnie podyktowane określonym zabarwieniem politycznym i oparte na światopoglądzie materialistycznym, zmuszeni jesteśmy zwrócić Waszą uwagę na konieczność krytycznego odbioru tych treści i programów oraz wezwać Was do niezależnego oceniania odbieranych treści i programów w świetle zasad wiary i moralności chrześcijańskiej.

Ponieważ młodzież i dzieci nie mające wyrobionego zmysłu oceny, najwięcej są narażone na złe wpływy środków społecznego przekazu – rodzice powinni czuwać, aby je przed tymi wpływami ochronić, aby wyrobić w swoich dzieciach umiejętność wyboru programów dobrych i korzystania z nich w odpowiednim czasie, zgodnie z chrześcijańskim sumieniem.

Sami zaś rodzice i dorośli zobowiązani są do reagowania w dostępnej sobie formie przeciw programom złym, obrażającym uczucia religijne i dobre obyczaje. Nikt nie ma prawa za społeczne pieniądze obrażać niczyich uczuć i naruszać ich uprawnień.

Komunikat na Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 26 VI 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 216-217.

75a/21

W okresie Bożego Narodzenia, gdy rozważamy Dziecięctwo Jezusa Chrystusa, niezwykle wyraziście staje przed nami wartość życia każdego człowieka, a więc i cena życia dziecka, tak doniosła zarówno w oczach Boga, jak rodziny, Narodu i Kościoła.

W tym świetle obrona życia nienarodzonych jest we współczesnym świecie jednym z najpilniejszych zadań Kościoła Chrystusa, Dawcy i Obrońcy wszelkiego życia. Niewrażliwość na życie ludzkie jako owoc ostatniej wojny, upowszechniające się niemoralne obyczaje w życiu wielu rodzin, wroga życiu nienarodzonych propaganda prasowa i filmowa, zmniejszona odporność moralna ludzi, wygodnictwo życiowe, jednostronność dążeń czysto materialnych – te i wiele innych niepokojących zjawisk skłania Kościół Boga żywych ludzi do większej wrażliwości na konieczność obrony bezbronnych. I dlatego Ojciec Święty wielokrotnie zabierał głos w tej sprawie. Znana jest powszechnie w świecie encyklika Pawła VI *Humanae vitae* z dnia 25 lipca 1968 r., a zwłaszcza ostatnia deklaracja Świętej Kongregacji do Spraw Wiary z l8 listopada 1974 r. przeciwko przerywaniu ciąży.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 324, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 222.

75a/22

W dzisiejszym życiu społecznym uznaje się coraz powszechniej moralne zło i szkodliwość takich klęsk społecznych, jak alkoholizm, narkomania, przestępczość młodocianych. Stwierdza się natomiast *obojętność wobec niszczenia życia ludzkiego* poczętego już w łonie matek. Dlatego biskupi są zobowiązani do zabrania głosu ostrzegawczego, który ma dotrzeć do wszystkich świątyń naszego kraju.

Zło moralne przerywania ciąży jest wystarczająco ocenione samym zdrowym rozumowaniem. Ocena ta jest w znacznej mierze wspólnym dziedzictwem myśli ludzkiej. Rozum bowiem łatwo rozpoznaje, że życie ludzkie jest podstawową wartością. Równocześnie dostrzega prawo do życia jako naczelne uprawnienie, które przysługuje każdemu człowiekowi od pierwszej chwili jego poczęcia.

Bezstronna obserwacja życia pozwala dostrzec *ujemne skutki praktyki przerywania ciąży*. Poważne następstwa ujemne w dziedzinie zdrowia tak fizycznego, jak i psychicznego zagrażają samej matce. Dalej rodzi się też niebezpieczeństwo bezpłodności lub zagrożenie zdrowia dla następnych dzieci. Wreszcie, w dziedzinie społecznej praktyka przerywania ciąży zagraża bytowi Narodu i zahamowuje jego normalny rozwój.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 324-325, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 222.

75a/23

Choć każdy człowiek jest wartością ponadmaterialną, nawet w dziedzinie ekonomicznej dostrzec można *znaczenie każdej osoby ludzkiej dla społeczeństwa*. Każdy normalny człowiek więcej wypracuje niż spożyje. Jedynie liczebne roczniki młodych pokoleń włączające się do pracy mogą zagwarantować konieczne środki do życia wzrastającym szeregom ludzi starszych.

Współcześnie coraz bardziej *jesteśmy uwrażliwieni na naruszenie praw przysługujących osobie ludzkiej*. Oburzamy się słusznie na wszelkiego rodzaju próby podporządkowania człowieka tak, żeby stał się narzędziem cudzych dążeń lub przedmiotem obcych działań. Należy więc z naciskiem podkreślić, że wszelkie przerywanie ciąży jest *samowolną* decyzją o najbardziej podstawowym prawie ludzkiej osoby, to jest o prawie do pełnego rozwoju i spełnienia zadań życiowych.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 325, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 223.

75a/24

Zaprzeczanie wartości życia nienarodzonych jedynie w imię tego, że jeszcze nie prowadzą *samodzielnego bytowania*, jest pozbawione rozumnych podstaw. Dziecko nie jest częścią organizmu matki, ale odrębnym człowiekiem, mającym własne, nienaruszalne prawa. Kościół zawsze głosił Bożą prawdę o człowieku jako o dziecku Bożym, wyposażonym w niematerialną duszę i powołanym do życia wiecznego. Od pierwszej chwili poczęcia powstała istota jest człowiekiem. „Współczesna nauka, nawet najbardziej zaawansowana, nie daje żadnego istotnego oparcia dla zwolenników spędzania płodu" (Deklaracja o przerywaniu ciąży, 413).

Objawienie Boże poucza nas o wielkiej wartości życia ludzkiego. Jest to szczególny dar Boży, przekazany człowiekowi jako odpowiedzialne zadanie. Człowiek nie jest absolutnym panem własnego życia, lecz jedynie jego włodarzem. Właściwe posługiwanie się darem życia doczesnego umożliwia człowiekowi spełnienie powierzonych przez Boga zadań, a w ostateczności wpływa na stan nasz w życiu wiecznym. Każdej osobie ludzkiej

przysługuje prawo do życia. Na straży tego życia stoi przykazanie Boże – „Nie zabijaj!”. Zabrania ono człowiekowi pozbawiać życia samego siebie, a także odbierać je innemu, niewinnemu człowiekowi.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 326, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 223.

75a/25

Podobnie problem trudności wychowania większej ilości dzieci w rodzinach nie może być nigdy rozwiązywany godziwie przez dopuszczenie przerywania ciąży. Dobro rodziny domaga się od rodziców odpowiedzialnego rodzicielstwa. Zakłada ono nie tylko pozbawioną egoizmu ocenę warunków bytowania rodziny, ale przede wszystkim rozwiązywania problemu dzietności godziwymi etycznie środkami, jak na przykład okresową wstrzemięźliwością. Jeżeli rodzice staną wobec faktu niezamierzonej ciąży, mają bezwzględny obowiązek przyjąć poczęte przez siebie dziecko, otoczyć je serdeczną troską i prawdziwą miłością. O śmierci poczętego dziecka nie ma prawa postanawiać ani ojciec, ani matka, nawet rzekomo w imieniu dziecka, bo i ono, gdy dojdzie do stanowienia o sobie, nie będzie miało prawa odbierać sobie życia.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 327, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 224.

75a/26

Przerywanie ciąży stało się w Polsce klęską społeczną. Wobec takiego rozmiaru zła należy jasno wykazać współodpowiedzialność wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do tego stanu się przyczyniają. Przede wszystkim chodzi tu o wszelkie popieranie zła przez namowę, doradę i inne oddziaływanie na decyzję ludzką. Szczególną odpowiedzialność ponoszą ci lekarze, zwłaszcza ginekolodzy, którzy nie zważając na ostrzeżenia współczesnej medycyny lekceważą niebezpieczeństwo przerywania ciąży, podważając w społeczeństwie wartość życia dzieci nienarodzonych. Nie wolno ograniczyć się jedynie do wykluczenia zła z własnego życia, ale należy się przeciwstawiać temu, co leży u podstaw tej społecznej klęski, to jest powszechnemu niedocenianiu wartości dziecka w rodzinie i społeczeństwie. Moralną odpowiedzialność ponoszą w dużej mierze ci, którzy wypowiadają lub podtrzymują błędną opinię publiczną w tej dziedzinie.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 327-328, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 224.

75a/27

W opinii publicznej dziecko jest często uważane tylko jako kłopotliwy ciężar dla rodziców. Trzeba więc dołożyć wszelkich starań, aby *uwydatnić wielką wartość każdego mającego się narodzić dziecka*, wartość niepomiernie wyższą od dóbr materialnych, nie tylko dla danej rodziny, ale dla społeczeństwa, Narodu i Kościoła.

Wołamy o szacunek dla poczęcia i zrodzenia człowieka! Całe to dzieło, oglądane oczyma wiary, przedstawia się jako najbliższa współpraca rodziców z Bogiem – Ojcem, który stwarza nieśmiertelną duszę dziecka. Ta właśnie współpraca nakazuje rodzicom należyte docenienie poczętego życia ludzkiego, postawę odpowiedzialnego rodzicielstwa, a wykluczenie wszelkich praktyk przeciw poczęciu. Takie bowiem praktyki małżonków oparte są na niedocenianiu wartości życia dziecka, co w następstwie sprzyja przerywaniu ciąży.

Docenianie wartości życia każdego dziecka musi ujawnić się w *szacunku okazywanym kobiecie oczekującej potomstwa*, jak również w uznaniu i szacunku dla rodziców rodzin wielodzietnych.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 328, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 224-225.

75a/28

Szczególnym sprawdzianem właściwej oceny wartości dziecka jest gotowość niesienia wydatnej pomocy tam, gdzie życie nienarodzonego jest zagrożone. Pomoc w tym zakresie obejmuje szeroką skalę, począwszy od życzliwości i poparcia moralnego dla matki, która chce zachować przy życiu poczęte dziecko, aż do stworzenia pomyślnych warunków bytowania zarówno dla matki, jak i dla dziecka.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 328-329, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 225.

1976

76a/1

Kolonie wakacyjne dla dzieci urządzane są za grosz społeczny, wypracowany codzienną pracą całego społeczeństwa, w wielkiej mierze przez rodziców polskich dzieci. Dlatego to rodzice są pierwszymi gospodarzami kolonii letnich. Wychowawcy koloni służą swoimi umiejętnościami dzieciom, rodzicom i całemu społeczeństwu.

Słuszna jest zasada wychowawcza, że dzieci wychowywać się powinny w atmosferze tolerancji dla poglądów innych ludzi, dla ich przekonań i praktyk religijnych. Oczywiście tolerancja musi być stosowana w różnej mierze do wszystkich ludzi. Dlatego nie można w imię rzekomej tolerancji wobec niewierzących zabraniać dzieciom wierzącym modlitwy, nawet prywatnej, noszenia medalików i krzyżyków oraz udziału we Mszy świętej niedzielnej. Łamaniem tolerancji jest także zakazywanie wychowawcom, służbie zdrowia i całemu personelowi kolonijnemu uczestniczenia w praktykach religijnych.

S. WYSZYŃSKI, Komunikat Konferencji Biskupów Polskich w sprawie kolonii letnich, Przemyśl, 12 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 164, W.

Komunikat Konferencji Biskupów Polskich w sprawie kolonii letnich, Przemyśl, 12 VI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 257.

76a/2

Oto podstawowe prawa osoby ludzkiej ustanowione przez Stwórcę. Każdy człowiek ma prawo do życia od chwili swego poczęcia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków zapewniających mu odpowiedni poziom życia i niezbędne świadczenia społeczne ze strony władz publicznych.

Wszystkim ludziom przysługuje prawo do dobrego imienia, poszanowania godności osobistej, nienaruszalności prywatnego życia, postępowania według nakazu własnego sumienia, poszukiwania prawdy na drodze człowiekowi właściwej, wyrażania sprzeciwu nakazanego sumieniem.

Wszyscy mają prawo do prawdziwej informacji, wypowiadania własnego zdania, a przede wszystkim prawo do oddawania czci Bogu zgodnie z nakazem własnego sumienia, a także do wyznawania swej wiary prywatnie i publicznie w warunkach pełnej wolności religijnej.

Kościół uczy, że tym podstawowym prawom odpowiadają z drugiej strony obowiązki, które mają w autorytecie Bożym swój początek, treść i niezniszczalną moralnie siłę. Tak na

przykład prawo do życia wiąże się z obowiązkiem utrzymania tego życia; prawo do poziomu godnego człowieka – z obowiązkiem godziwego życia; prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy – z obowiązkiem dalszego pogłębiania tych poszukiwań; prawu do pracy odpowiada obowiązek uczciwego jej wykonywania; prawu poszanowania godności osoby ludzkiej odpowiada obowiązek szacunku wobec drugiego człowieka i jego przekonań; prawu do świadczeń społecznych odpowiada obowiązek poszanowania dobra społecznego.

W społeczności ludzkiej zatem każdemu prawu osoby ludzkiej odpowiada obowiązek uznania i poszanowania tego prawa. Są to stwierdzenia o wielkiej doniosłości dla harmonijnego kształtowania życia społecznego oraz właściwie pojętego postępu materialnego i duchowego.

S. WYSZYŃSKI, Słowo biskupów polskich na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Przemyśl, 12 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 55-56, W.

Słowo na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Przemyśl, 12 VI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 259-260.

76a/3

Wiemy, że duchowo dojrzały człowiek, który potrafi wziąć odpowiedzialność za siebie, za drugiego człowieka, za losy swego kraju i Kościoła, nie jest dziełem przypadku. Dojrzałość człowieka jest wynikiem świadomego rozwoju talentów otrzymanych od Boga i oddziaływania środowisk, w których młody człowiek wzrasta. Powszechnie wiadomo, że pierwszym i najważniejszym środowiskiem kształtującym osobowość człowieka, jest rodzina. Roztropna miłość matki tworzy ciepło domu, mądrość życiowa ojca tworzy hierarchię wartości, a wzajemna miłość małżonków oparta na przyjaźni z Bogiem tworzy klimat, którym dziecko żyje. W domu rodzinnym dziecko uczy się poznawać i kochać prawdę, widzieć drugiego człowieka i jego potrzeby, uczy się składać ręce i szczerze wznosić je do Boga. Dom rodzinny rzuca pierwsze ziarna Dobrej Nowiny w serca dzieci, aby one rosły i pomnażały się w łasce u Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie biskupów polskich do rodziców na początek roku katechetycznego 1976/1977, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 7-8, W.

Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 262.

76a/4

W długofalowym wychowaniu młodego pokolenia, w kształtowaniu człowieka, Kościół przychodzi Wam z pomocą. Kościół zdaje sobie sprawę, że pełny człowiek – to człowiek ukształtowany na obraz i podobieństwo Boga. Tego obrazu i podobieństwa Bożego nie wolno

zagubić. Wkrada się w niektórych środowiskach pokusa odarcia człowieka z podobieństwa do Boga, pokusa samowystarczalności, wmawia się przekonanie, iż Pan Bóg jest człowiekowi niepotrzebny, zarówno w jego istnieniu, jak i w rozwiązywaniu sensu jego życia.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie biskupów polskich do rodziców na początek roku katechetycznego 1976/1977, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 8, W.

Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 262.

76a/5

Katechizacja nie polega zresztą wyłącznie na zdobywaniu wiedzy religijnej, jest ona również uczeniem się przeżywania Boga i Jego Prawdy w sposób coraz bardziej dojrzały, uczeniem się prawidłowego rozwiązywania własnych problemów życiowych, a także nabywaniem umiejętności życia we wspólnocie ludzi.

Mamy nadzieję, że rodzice katoliccy rozumieją konieczność posyłania swoich dzieci na katechizację, rozumieją potrzebę wychowania religijnego i doniosłość współpracy z nauczającymi religii.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie biskupów polskich do rodziców na początek roku katechetycznego 1976/1977, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 8-9, W.

Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 263.

76a/6

W imię dobra Waszych dzieci, w imię dobra naszej Ojczyzny, wzywamy Was, Rodzice katoliccy, abyście nie szczędzili sił w przekazywaniu Waszym dzieciom Boga i Jego Prawdy. I żebyście mieli świadomość obowiązku Waszego powołania rodzicielskiego zapewnienia dzieciom swobody i praktycznej możliwości nauki religii i wychowania religijnego.

Zwracamy się dzisiaj również i do Was, Dzieci: Pan Jezus Was pragnie i na Was czeka. Gorliwość Wasza w poznawaniu Prawdy Bożej niech będzie znana wszystkim ludziom.

Zwracamy się do Was, Młodzieży: jesteście w okresie szukania prawdy, szukania najlepszej drogi życia, szukania właściwej filozofii życia. Skierujcie Wasz umysł na Prawdę, która nie przemija, na skarb, który nie niszczeje, na Jezusa Chrystusa, który zawsze pozostanie Prawdą, Drogą, Życiem.

Rodzicom, dzieciom i młodzieży, oraz wszystkim siejącym dobre ziarno w serca młodych ludzi – z miłością błogosławimy i całą radosną pracę wychowawczą oddajemy w dobrą opiekę Matki Najświętszej.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie biskupów polskich do rodziców na początek roku katechetycznego 1976/1977, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 9, W.

Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 263.

76a/7

Problematyka społeczno-wychowawcza musi się znaleźć w polu widzenia i w programie działania Uniwersytetu w dwojakim aspekcie:

l. jako dział wiedzy o człowieku kształtowanej w perspektywie etyki jednoznacznej katolickiej,

2. jako świadoma i konkretnie wyrażająca się tendencja wychowawcza w stosunku do wchodzącej w skład Uniwersytetu młodzieży.

To ostatnie nie może być sprowadzone wyłącznie do przekazywania immanentnie tkwiących w treści podawanej nauki wartości etycznych, ale musi się wyrazić sumą konkretnie podejmowanych inicjatyw, a przede wszystkim jednoznacznie budującą postawą personelu dydaktycznego (por. Przemówienie Ojca Świętego w *Documantation Cath*. T. LXXI/l975/802[496]).

Zadania moralno-wychowawcze Uniwersytetu stanowią nie tylko wymagania tkwiące w jego strukturze, ale posiadają zobowiązujące uzasadnienie w woli polskiego społeczeństwa katolickiego, które, utrzymując Katolicki Uniwersytet, czyni to w głębokim przeświadczeniu, że zadania te są w pełni i konsekwentnie realizowane. Uchylenie się więc od tej realizacji przez Uniwersytet oznaczałoby stawianie się przez niego w sytuacji moralnie dwuznacznej, bo implikującej wypaczenie intencji tych, którzy zapewniają mu byt materialny.

S. WYSZYŃSKI, Uwagi Konferencji Episkopatu Polski w sprawie zadań naukowo – wychowawczych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Warszawa, IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 139, W.

76a/8

Nadzieje, które Namiestnik Chrystusowy wiąże z młodzieżą świata, przekazujemy wam – Droga Młodzieży Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – podejmującym znowu studia uniwersyteckie. Widzimy w was przedstawicieli młodzieży polskiej mających w niedalekiej przyszłości powiększyć szeregi inteligencji katolickiej. Do zadań czekających was w społeczeństwie przygotowujecie się na uczelni katolickiej. To daje wam szczególną okazję do kształtowania swojej formacji intelektualnej i moralnej w inspiracji chrześcijańskiej,

---

[496] Paweł VI, *Allocution aux recteurs des universités de la compagnie de Jésus*, „La documentation catholique" T. 71 (1975), nr 1683, s. 801-802. Przemówienie wygłoszone 6 sierpnia 1975 r. do rektorów uniwersytetów katolickich prowadzonych przez Towarzystwo Jezusowe w różnych krajach m.in. w USA, Kanadzie, Ameryce Łacińskiej, Indiach, Europie, Japonii.

abyście dojrzewając w waszej uczelni związali całe swoje życie z Chrystusem i ustanowionym przez Niego Kościołem, służąc pożytecznie i owocnie Bogu i Ojczyźnie.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy do młodzieży Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 238, W.

76a/9

Z formacją intelektualną łączcie codzienną pracę nad swoim wyrobieniem moralnym. W Waszej osobowości powstałby rozdźwięk, gdybyście pochłonięci zdobywaniem wiedzy i pogrążeni w nauce mieli zaniedbać czy też pomniejszyć wartości moralne. Zwracamy wam na to szczególna uwagę, aby Was uchronić od tych zjawisk w dziedzinie moralnej, które dokonują strasznego spustoszenia wśród młodzieży i plamią życie studenckie. Te sprawy „nie powinny być nawet wspomniane między wami" (Ef 5,3), a cóż mówić o ich skutkach, gdyby miały się wśród Was rozpanoszyć i swym jadem zatruć urok i radość waszej studenckiej młodości. Chrońcie wasze domy akademickie od wszystkiego, co wypacza charaktery, co demoralizuje i sprzeciwia się waszym młodzieńczym ideałom. Niech wasze domy akademickie staną się oazami radosnej i zdrowej atmosfery, wyrażającej się w umiłowaniu pracy, porządku i dyscypliny, ale także trzeźwości i czystości obyczajów.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy do młodzieży Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 238-239, W.

76a/10

Niepokojem przejmuje nas również stan rodziny. Nieliczenie się z prawem Bożym w życiu małżeńskim i rodzinnym, niewierność, grzechy przeciwko nienarodzonemu życiu, zaniedbanie w wychowaniu dzieci, coraz częstszy rozkład rodziny – to smutne fakty, z jakimi spotykamy się w codziennym życiu. Gdzie zaś rodzina chora, tam choruje społeczność, tam brak zdrowych moralnie młodych pokoleń.

Niedomagania życia rodzinnego ukazują się również w wychowaniu dzieci i młodzieży. Wiadomą jest rzeczą, że rodzina wywiera zasadniczy wpływ na kształtowanie charakteru i osobowości dzieci i młodzieży, i że dobrej rodziny nikt w tym zadaniu nie potrafi zastąpić. Tymczasem dzisiaj rodzice, często zaabsorbowani sprawami materialnymi, nie poświęcają należytej troski przekazywaniu młodemu pokoleniu duchowych wartości, zwłaszcza religijnych i moralnych, albo swoim postępowaniem nie dają potomstwu należytego przykładu.

S. WYSZYŃSKI, List pasterski biskupów o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w 25. rocznicę, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 34, W.

List pasterski biskupów o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w 25 rocznicę, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 10-11, s. 291-292.

List pasterski o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w dwudziestą piątą rocznicę, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 266.

76a/11

Trwa walka o wiarę i serce każdego młodego człowieka. Katoliccy rodzice i ich dzieci mówią coraz częściej, że nauczanie w szkołach wszystkich stopni, a także na wyższych uczelniach, wykorzystywane jest dla wpajania niewiary. Głosi się bezpodstawnie, że światopogląd religijny nie da się pogodzić z osiągnięciami współczesnej nauki. W wielu miejscach utrudnia się dzieciom i młodzieży korzystanie z katechizacji, uczestniczenie we Mszy świętej i wykonywanie innych praktyk religijnych. Odnosi się to szczególnie do dzieci korzystających z państwowych domów dziecka i internatów. Na koloniach wakacyjnych i w tym roku zabraniano udziału w praktykach religijnych, a nawet niekiedy posiadania jakichkolwiek znaków religijnych, jak medalik, krzyżyk czy obrazek. Opór grozi dziecku pozbawieniem możności korzystania z kolonii lub innymi niedozwolonymi represjami.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 87-88, Cz.

Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 271.

76a/12

Szykany obejmują również wierzącą młodzież akademicką. Stosuje się niekiedy groźby, szantaż, długotrwałe, uciążliwe przesłuchania, by odwieść studentów od korzystania z religijnej pomocy duszpasterstwa akademickiego. To samo dotyczy również kandydatów do seminariów duchownych, którym w dodatku – wbrew „Porozumieniu"[497] – grozi służba wojskowa.

Główne uderzenie bezbożniczych planów skierowano w wiarę młodzieży i – co musi budzić największy sprzeciw – w kiełkującą dopiero wiarę bezbronnych dzieci, nawet przedszkolnych. W bieżącym roku jeden z czołowych dygnitarzy państwowych w swoim przemówieniu ujawnił, że nawet nowe terminy wakacji mają rozbić program pracy kalendarza liturgicznego świąt katolickich i zwartość religijną rodzin. Powiedział on także, że nowy

---

[497] Porozumienie zawarte między Rządem RP a Episkopatem Polski z 14 kwietnia 1950 r. Odroczenia od odbycia zasadniczej służby wojskowej obejmowały alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów. Księża po przyjęciu święceń kapłańskich i zakonnicy po złożeniu ślubów mieli zostać przeniesieni do rezerwy i zakwalifikowani do służby pomocniczej.

system kształcenia dzieci i młodzieży w tak zwanych szkołach zbiorczych ma też pomóc do wyrywania wiary z serc najmłodszych. Podobnemu celowi mają służyć organizowane w niedzielę i święto przez zakłady pracy wycieczki turystyczne, a przede wszystkim czyny społeczne i praca niedzielna.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 88, Cz.

Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 271.

76a/13

Prosimy Was, wyznawajcie mężnie i wiernie waszą wiarę w Chrystusa! Dopilnujcie katechizacji dzieci i młodzieży. Pielęgnujcie wiarę świętą w rodzinach. Przede wszystkim jednak brońcie wiary żarliwą modlitwą. Wzywamy Was do modlitwy społecznej. Pamiętajcie o zapewnieniu, które zostawił nam Chrystus: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie" (Mt 18,19).

Będziemy wołać za przyczyną Matki Bożej Jasnogórskiej, która jest Pomocą ku obronie naszego Narodu. Gdzież znajdziemy inną pomoc, która zdolna byłaby obronić wiarę naszą, jak nie w Bogurodzicy Dziewicy? W czyje imię możemy się tak zjednoczyć dla obrony sprawy Boga w Ojczyźnie, jak nie w imię Maryi Jasnogórskiej?!

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 89, Cz.

Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 271-272.

76a/14

Małżeństwo, zanim zostało podniesione do godności sakramentu w Chrystusie i w Kościele, było i nadal jest bardzo ważną wartością ogólnoludzką.

Człowiek podlega prawu ustawicznego dojrzewania; staje się i rozwija przez otwarcie ku innym ludziom i zjednoczenie z nimi. Siłą najbardziej łączącą ludzi jest miłość. Ona dąży do obdarowania i ubogacenia innych; pragnie tylko dobra i jego zwycięstwa; dostrzegając wartości innych ludzi – pozwala człowiekowi wyjść z samotni, w której nikt nie czuje się dobrze. Miłość kieruje ludzi nieodparcie ku wspólnocie.

Prawdy te najwymowniej potwierdzają się w małżeńskiej wspólnocie życia i miłości: małżonkowie pragną oddać się sobie i przyjąć wzajemnie na zawsze przez serce, duszę i ciało. U podstaw miłości małżeńskiej, jeszcze bardziej niż w życiu społecznym, leży uznanie osoby ludzkiej, zdolnej do głębokich przeżyć i odpowiedzialnych działań.

To wzajemne uznanie jest równocześnie obopólnym dopełnieniem i warunkiem trwałości małżeńskiej miłości. Mężczyzna i kobieta potrzebują wzajemnej współpracy do osiągnięcia pełni rozwoju. Natura ludzka otrzymuje swoje znaczenie i harmonię wtedy, kiedy dwie osoby płci odmiennej stają się w małżeństwie „jednym ciałem". Małżeństwo jest oddaniem się wzajemnym bez zagubienia siebie, jest zjednoczeniem bez wchłonięcia; „być jednym" bez utraty zdolności bycia sobą. Powstała w ten sposób harmonia uczuć i miłości tworzy pełną i równą wspólnotę życia, w której wszystkie postaci istnienia ludzkiego znajdują fundament dalszego rozwoju i doskonalenia. Miłość małżeńska jest więc szczęśliwą możliwością rozwoju człowieczeństwa obydwu stron.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 354-355.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 277-278.

76a/15

Miłość nie wyczerpuje swych możliwości twórczych w doskonaleniu dwojga tylko osób; kiedy w małżeństwie staje się szczęśliwą rzeczywistością, pragnie wówczas powołać do życia nowego człowieka. Natura powołuje małżonków do wzajemnego oddania swego życia, by jako „jedno ciało" oddali z kolei swe życie tym, którzy zrodzili się z ich miłości. W ten sposób „miłość małżeńska z natury skierowana jest ku rodzeniu i wychowywaniu potomstwa" (KDK, 50). Dzieci są znakiem świadectwa miłości małżonków.

W małżeństwie mężczyzna i kobieta dopełniają się nie tylko przez przekazywanie życia, lecz także w duchowym rozwoju swych dzieci. Oni przekazują życie własnym dzieciom, które z kolei będą rozwijać otrzymane wartości ludzkie aż do czasu, kiedy same założą własną rodzinę.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 355.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 278.

76a/16

„Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa" (KDK, 52) dla wszystkich jej członków. W rodzinnej wspólnocie nie ma dziedziny życia, która nie podlegałaby natchnieniom miłości. Praca i wypoczynek, obdarowanie fizyczne i zrozumienie, radość i smutek, rodzinność domu i otwarcie na sprawy innych, wszystko ma swe źródło w miłości i zmierza do jej pogłębienia i zaspokojenia.

Rodzina jest więc pierwszą i podstawową komórką ludzkiej społeczności; jest źródłem, z którego wypływa rzeka pokoleń; jest glebą, w której wzrasta i dojrzewa ziarno następnych pokoleń; jest drogą w przyszłości świata. Losy świata rozstrzygają się pod dachem rodzinnego domu: z domów rodzinnych wychodzą święci i grzesznicy. Jeżeli w rodzinie panuje rozdarcie, niezgoda rozszerza się i zaraża otoczenie. Większą szkodę wyrządza ludzkości zatruta atmosfera życia rodzinnego niż skażenie środowiska biologicznego.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 355-356.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 278.

76a/17

Żaden system społeczno-polityczny nie może sobie rościć pretensji do zastąpienia rodziców w spełnianiu ich zadań wychowawczych lub tak w praktyce organizować życie obywateli, by zwartość rodziny na tym ucierpiała. Kto czyni zamach na zwartość życia rodzinnego, podcina korzenie bytu narodu: kto podważa wychowawczy autorytet rodziców, niszczy poczucie wszelkiego ładu i władzy; kto pragnie wychować młode pokolenie poza rodzinną tradycją i kulturą narodu, ten jest większym barbarzyńcą, aniżeli niszczyciel materialnych dzieł sztuki.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 356.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 278.

76a/18

Pierwszym darem, jaki Bóg przewidział dla człowieka, było małżeństwo – rodzina: stworzył mężczyznę i kobietę „na obraz i podobieństwo swoje" (Rdz 1,27), by stali się przez miłość jednością. Rodzina ustanowiona przez Boga jest ogniskiem, w którym miłość jest słodką rzeczywistością życia i cudownym faktem stworzenia.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 356.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 279.

76a/19

Jeżeli więc Bóg wkracza przez sakrament w życie chrześcijańskich małżonków, to znaczy, że chce zrealizować przez ich jedność tajemnicę swojej miłości. To jednak stanie się wtedy, jeżeli małżonkowie odtworzą w swoim związku to samo, co zdecydowało o jedności

Chrystusa z Kościołem, a mianowicie: miłość jedną i niepodzielną, szlachetną i ofiarną, która nie tylko pragnie radości, ale potrafi znaleźć swój sens w codziennym poświęceniu i nieuniknionych cierpieniach wspólnego życia.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 357.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 279.

76a/20

Każda miłość, a miłość małżeńska przede wszystkim, jest darem, jest owym ewangelicznym „talentem", który musi być rozwijany; jest drzewem, którego wartość ocenia się po owocach. Jeżeli małżonkowie nie są pojednani z sobą, dziećmi i bliźnimi, ich życie pozbawione jest miłości; jeżeli nie przyczyniają się do powstania lub ubogacenia życia innych, żyją w samotności; jeżeli w ich życiu nie ma zrozumienia, spokoju, jedności i radości, wówczas ich miłość przerodziła się w męczące przyzwyczajenie. Ilekroć w rodzinie płonie ogień miłości, tylekroć na ziemi uobecnia się coś z Boga.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 357.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 280.

76a/21

Małżeństwo chrześcijańskie, nie przestając być podstawową komórką ludzkiej społeczności, jest także podstawową komórką społeczności synów Bożych, która jak Kościół prowadzi Chrystusowe dzieło zbawienia. „W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary" (KK, 11). Przy chrzcielnicy odkrywają, że ich dziecko jest odtąd dzieckiem Boga, „odrodzonym z wody i Ducha Świętego" i że zostało im powierzone, aby czuwali nad jego „postępem w mądrości i latach, w łasce u Boga i u ludzi". Dostrzegają także, że wychowanie jest prawdziwą służbą Chrystusowi, zgodnie z Jego słowami: „Co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40).

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 358.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 280.

76a/22

Małżonkowie, jako świadkowie wiary i miłości wobec swych dzieci, muszą jednak pamiętać, że wiara jest zasadą całego życia. Tego szczególnego głoszenia wiary, polegającego w istocie na świadectwie miłości Boga przez miłość wzajemną, domaga się dziś Pan od tych, którzy zostali wezwani do służenia Mu w stanie małżeńskim. Dzieci, widząc wzajemną miłość rodziców i doświadczając ich miłości, łatwiej będą mogły odkryć Tajemnicę Bożej miłości, która nie tylko daje życie, ale je podtrzymuje, ubogaca i doskonali. W ręce i serca chrześcijańskich rodziców złożył więc Bóg losy historii zbawienia.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 358.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 280.

1977

77a/1

Wśród Was, Dzieci Boże, nie brak małżeństw wiernych i uczciwych. Rozumiecie, że małżeństwo jest wzajemnym darem z siebie i że taki związek kochających się ludzi powinien trwać do końca życia. Niestety, w wielu małżeństwach tak często brak dziś szacunku dla drugiego człowieka i dla Bożego prawa. Zwróćmy uwagę na niepokojące zjawisko rozwodów. Od szeregu lat ilość ich nieustannie wzrasta. Obecnie liczba rozwodów jest niemal trzykrotnie większa niż przed dwudziestu laty. Jakże często rozchodzą się małżonkowie chrześcijańscy, złączeni węzłem sakramentalnym. I to jest naszym największym bólem.

Są i małżeństwa prawdziwie chrześcijańskie, które tworzą moralnie zdrowe rodziny. W nich każde poczęte dziecko ma zapewnione prawo do życia, a przyjmowane jako dar Boży, potwierdza i wzmacnia miłość małżeńską i rodzinną. To jest naszą radością i nadzieją. Tu ostanie się Kościół i Naród, bo „twierdzą nam będzie każdy próg".

Odnawiamy i wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu, Warszawa, 10 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 286.

77a/2

Duży procent dzieci, które każdego roku rozpoczynają naukę religii, nie zna często modlitwy, a nawet nie umie przeżegnać się. Oznacza to, że ich rodzice nie modlą się i nie rozmawiają o Bogu. Czy można więc nazwać „czujną" taką opiekę rodzicielską, która żywi,

ubiera, ale nie prowadzi do Boga? Dorastająca młodzież także wiele razy nie odczuwa roztropnej miłości rodziców. Nie uczą oni swych dzieci po chrześcijańsku myśleć i nie przygotowują do dojrzałego rozstrzygnięcia problemów moralnych. […]

Łamanie praw Bożych często prowadzi do odrzucenia samego Boga i przyjęcia na długie lata, a nieraz na całe życie, postawy niewiary lub walki z Bogiem. Odebrać młodzieży Boga, to znaczy uczynić jej największą krzywdę.

Odnawiamy i wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu, Warszawa, 10 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 286-287.

77a/3

Nietrzeźwość ze stanowiska religijno-moralnego jest grzechem przeciw Bogu, który nas stworzył „na obraz i podobieństwo swoje", dając nam rozum, sumienie i wolną wolę. […]

Pijaństwo jest również wielkim wykroczeniem przeciwko miłości drugiego człowieka, a zwłaszcza przeciwko rodzinie. Krzywdzi ją, a niejednokrotnie staje się przyczyną jej rozbicia. Szkodzi małżonkom i dzieciom. Odbiera im pokój i poczucie bezpieczeństwa rodzinnego, gorszy, pozbawia zdolności umysłowych i odporności moralnej.

Zachęta do upowszechniania trzeźwości, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 3-4, s. 84-85.

Zachęta do upowszechniania trzeźwości, Warszawa, 10 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 294.

77a/4

Przejdźmy więc myślą nasze życie i przypomnijmy sobie, ile zawdzięczamy Matce Bożej, jakie łaski otrzymaliśmy przez Jej orędownictwo na Jasnej Górze, czy modląc się w naszych kościołach i domach przed Jej obrazami. Wspomnijmy także, ile łask otrzymaliśmy i nadal otrzymujemy z okazji Nawiedzenia parafii! Od dwudziestu lat wędruje kopia Obrazu Jasnogórskiego po naszym Kraju, od tylu lat Matka Boża nawiedza kościoły, pociągając rzesze do Chrystusa. Pamiętajmy, że wyruszyła w drogę w 1957 roku, na początku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, aby przyjść z pomocą w wypełnianiu zobowiązań przyjętych w Jasnogórskich Ślubach. Taki jest cel Jej wędrówki. W roku, gdy we wszystkich parafiach – 8 maja – ponowiliśmy śluby Narodu, wspomnijmy i tę pomoc, którą Matka Boża nas obdarza.

Co więc mamy czynić?

W ciągu sześciu lat jubileuszowych postarajmy się chociaż raz pojechać na Jasną Górę, aby osobiście nawiedzić Matkę Bożą w Jej Cudownym Obrazie oraz złożyć hołd wdzięczności i miłości. Otoczmy czcią Jej ołtarze w świątyniach. Niech w naszych domach

nie ustaje codzienna modlitwa rodzinna przed Jej wizerunkiem. Ale czy posiadamy go u siebie? – Oto zadanie stojące przed nami! W ciągu sześciu lat wdzięczności postarajmy się o ten znak naszej wiary i miłości dla Chrystusa i Jego Matki – o obraz, który jest znakiem polskości na wszystkich kontynentach.

A czy nosimy Jej medalik, jak ojcowie nasi nosili na piersiach ryngrafy z Matką Boską Częstochowską? Zapewne wśród naszych rodzinnych pamiątek przechowujemy zniszczone obrazki czy medaliki, z którymi nasi najbliżsi lub my sami przeżywaliśmy różne koleje losu – wojny, obozy, zesłania – zawdzięczając ocalanie i ratunek gorącej wierze w pośrednictwo Matki Najświętszej. Postarajmy się o medalik dla nas i dla naszych rodzin. Rozejrzyjmy się także wokoło na istniejące jeszcze kapliczki przy drogach, ulicach i domach. Zatroszczmy się o nie, bo i zewnętrzne przejawy czci są darem godnym Boga i Jego Matki.

S. WYSZYŃSKI, Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 167-168, Cz.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 6-7, s. 146-147.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 300.

77a/5

Najmilsze Dzieci Boże! Przede wszystkim jednak w tej chwili zapraszamy wszystkich, abyście przyszli w dniu 26 sierpnia do kościołów i kaplic na uroczystość Maryi Jasnogórskiej. Weźcie udział we wspólnej Mszy świętej. Gorącym i czystym sercem módlcie się do Matki Najświętszej, łącząc się myślą z Jasną Górą. Tam Episkopat Polski wraz z rzeszą pielgrzymów ponowi Jasnogórskie Śluby w imieniu Was wszystkich. Módlcie się wspólnie w intencji wypełnienia narodowych przyrzeczeń, prosząc Królową Polski o moc potrzebną do zachowania wierności Bogu i Jego nakazom. Polecajcie opiece Matki Bożej Jasnogórskiej dzieci i młodzież na progu nowego roku szkolnego.

Pójdźcie w procesji za obrazem Matki Bożej, aby pieśnią sławić Jej szczodrobliwość i dobroć dla nas wszystkich. Postarajcie się o świąteczny nastrój w waszych domach, pomimo pracy i obowiązków; przystrójcie obraz Matki Bożej kwiatami, zapalcie przed nim światła.

Niech w ciągu sześciu lat wdzięczności dzień 26 sierpnia rozbrzmiewa dziękczynieniem. Rozradujmy Serce Maryi, Królowej Polski pamięcią o tym, że od tylu wieków krzepi nasz Naród swoją obecnością w naszych dziejach i w życiu codziennym, poprzez Cudowny Obraz na Jasnej Górze.

S. WYSZYŃSKI, Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 168-169, Cz.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 6-7, s. 147-148.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 300-301.

77a/6

Wszyscy chrześcijanie, słuchając radia, oglądając programy telewizji, teatru i kina oraz czytając prasę, muszą krytycznie oceniać odbierane treści i dokonywać właściwego wyboru. Przede wszystkim muszą pamiętać, że środki społecznego przekazu są w ręku ludzi kierujących się zasadami wojującego ateizmu oraz ideologii wrogiej wszelkiej religii, a więc i Kościołowi katolickiemu.

Rodzice katoliccy niech pamiętają, że ich poważnym obowiązkiem sumienia jest troskliwie czuwać, aby widowiska, słuchowiska i pisma, zwłaszcza ilustrowane, które uwłaczają dobrym obyczajom, nie miały wstępu do ich domów i aby ich dzieci nie spotykały się z tym gdzie indziej, zwłaszcza w czytelniach szkolnych.

Dzieci i młodzież powinny przyzwyczajać się do korzystania z umiarem z radia, telewizji, kina, teatru i innych widowisk. Niech będą świadome, że nacisk tych środków jest tak wielki, że bez pogłębienia wychowania chrześcijańskiego nie jest prawie możliwe zachowanie wartości moralnych, a nawet umysłowych, ponieważ brak umiaru w korzystaniu z tych środków łączy się niekiedy z wielką stratą czasu, niezbędnego na pracę naukową.

Wskazania biskupów polskich na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975 -1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 303-304.

77a/7

Obrona Bożych praw w dziedzinie skromności i czystości.

Aby mieć właściwe zrozumienie i umiejętność zgodnego z zamiarami Stwórcy pokierowania tą dziedziną życia, trzeba spojrzeć oczyma prostymi na współżycie dwojga płci jako na dar i wielką wartość udzieloną ludziom przez Stwórcę. Należy uświadomić sobie, że dążenia ciała w sposób właściwy rozwijają się jedynie w prawdziwej miłości kobiety i mężczyzny, opartej na wzajemnym szacunku, zgodnie z rozumnym planem Boga Życia i wszelkiej Miłości.

To, co w człowieku najbardziej Boskie – miłość doznało w grzechu pierworodnym bolesnego zakłócenia. Pojawiło się w życiu ludzkim przeciwieństwo miłości – nienawiść, i jej zwyrodnienie – egoizm, a z nim wszystkie grzechy i odejście od rozumnego postępowania w bogatej dziedzinie miłości z Boga pochodzącej. Wróg Boga zaciekle znieważa w nas

miłość, jako najwyraźniejsze odbicie Boga. Największym zaś zagrożeniem miłości ludzkiego ciała jest nieczystość, czyli świadome i dobrowolne przeżycia zmysłowe, w których brak prawdziwej miłości, zgodnej z Bożym zamiarem: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?" (1 Kor 3,16).

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 226, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, [Warszawa, 16 VI 1977], w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 307-308.

77a/8

Popęd seksualny, chociaż jest wartością daną przez Boga, nie jest jednak wartością absolutną i niezależną. Może być zatem używany dobrze lub źle. Wielkim niebezpieczeństwem jest wyodrębnianie go jako niezależnej dziedziny życia człowieka. Popęd ten spełnia bowiem swe doniosłe zadanie, zamierzone przez Stwórcę, w służbie miłości dwojga i w służbie życia. Nie może być więc uważany za źródło chwilowych zadowoleń. Staje się wtedy siłą niszczącą człowieka. „Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga – mówi święty Paweł – tego zniszczy Bóg" (1Kor 3,17).

Wielkim niebezpieczeństwem w tej dziedzinie jest szerzenie błędnych, kłamliwych i przewrotnych poglądów, tym groźniejszych, że upowszechniane są w postaci twierdzeń i haseł pozornie słusznych. Wyłączają one tę dziedzinę życia spod prawa i władzy Chrystusa, ogłaszając samego człowieka jedynym i autonomicznym jej panem. Usprawiedliwiają każdy prawie grzech nieczysty jakimś pozornym dobrem. Niektórzy lekarze i psychologowie dają swoim pacjentom rady urągające ustanowionemu przez Boga porządkowi. Ośmieszają czystość i dziewictwo.

Trudno się dziwić, że w ślad za takimi poglądami idą złe czyny, które musimy napiętnować w imieniu Chrystusa. Szerzą się zdrady małżeńskie i rozwiązłość. To, co się dzieje na przykład w niektórych hotelach robotniczych, domach akademickich czy wczasowych, urąga Bogu i woła o karę. Najboleśniejsze jest to, że ofiarą tej fali pada młodzież. Alkoholizm, rozwiązłe „prywatki" – wszystko to plami dusze, odbiera urok niewinności, pozostawia piętno skażenia na całe życie. Także środki społecznego przekazu – radio, film, telewizja – coraz częściej stają się rozsadnikami niemoralności.

Według Bożego prawa właściwym terenem, gdzie w sposób godziwy i święty miłość dwojga może wyrażać się w pełni, jest dla chrześcijanina małżeństwo sakramentalne. Wszelkie świadome i dobrowolne akty seksualne, dokonywane poza małżeństwem, są ciężkim grzechem. W małżeństwie zaś grzechem jest każda niewierność, a nadto wszystko, co

w dziedzinie płci niezgodne jest z rozumną naturą ludzką. Przekroczeniem prawa Bożego jest też świadome i lekkomyślne narażanie na grzech siebie lub drugiego człowieka.

A oto, co na ten temat mówi Pismo Święte: „Wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie" (1Tes 4,3-5). „Strzeżcie się rozpusty!... Czyż nie wiecie, że Ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest" (1Kor 6,18).

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 226-227, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 308.

77a/9

Aby obronić młode pokolenie przed taką krzywdą i aby uratować przyszłość Narodu – musimy być świadomi działania sił światowej demoralizacji również na terenie naszej Ojczyzny. Musimy oprzeć się tym przewrotnym planom. Jest to zadanie, które staje zarówno przed sprawującymi władzę, jak i przed rodzicami, duszpasterzami, wychowawcami, przed wszystkimi obywatelami.

Rodzice! Dla dobra waszych dzieci i Narodu – strzeżcie świętości swoich rodzin, brońcie czystości i ładu obyczajów domowych. Pamiętajcie, że najskuteczniej wychowujecie swoje dzieci przykładem własnego życia. Właściwe uświadomienie ich, zgodne z zasadami zdrowego rozsądku i nauki chrześcijańskiej, jest waszym zadaniem i prawem. Interesujcie się tym, czego uczą się wasze dzieci w szkołach. Rozmawiajcie z nauczycielami. Protestujcie przeciwko niewłaściwemu uświadamianiu seksualnemu w szkole.

Z gorącym wołaniem zwracamy się do Ciebie, kochana Młodzieży! Pamiętajcie, że miłość dwojga ludzi jest piękna, delikatna, zamierzona przez samego Stwórcę. Nie pozwólcie zniszczyć w sobie tych wartości. Jeśli ktoś mówi Wam o tych sprawach w sposób brutalny, opierajcie się temu. Bronicie w ten sposób nie tylko siebie i swojej przyszłej rodziny, ale także całości Narodu. Wasza postawa wymaga męstwa, aby w każdej sytuacji umieć być sobą, aby nie poddać się naciskowi opinii i mody, aby umieć wytrzymać drwinę i śmiech.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 228-229, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 310.

77a/10

Drodzy Nauczyciele i Wychowawcy! Pragniemy wesprzeć Was w trudnym zadaniu przygotowania do życia młodego pokolenia. Wiemy, że otrzymujecie niekiedy programy niezgodne z waszym sumieniem i doświadczeniem pedagogicznym, a także polską racją stanu. Brońcie się przed takimi programami. Nie traćcie ducha, nie dajcie się obezwładnić! Nikt nie ma prawa nakazywać Wam działania na szkodę młodzieży. Wielokrotnie już przypominaliśmy, że szkoła jest narodowa i ma obowiązek wychowywać dla dobra całego Narodu i naszej chrześcijańskiej kultury.

Zwracamy się także do *tych, którzy układają programy nauczania i wychowania*. Niech pamiętają, że za swoją działalność są odpowiedzialni przed całym Narodem. Historia kiedyś Was oceni, a będzie to sędzia surowy i bezwzględny. Nie przykładajcie ręki do wykonywania planów, układanych przez wrogie naszemu Narodowi siły.

Odwołujemy się też do Was, *Twórcy kultury*. Waszym powołaniem jest być na służbie prawdy i piękna. Nie poddawajcie się złudnym wartościom, choćby modnym i opłacalnym. Nikt, nawet największy artysta, nie jest zwolniony od przestrzegania praw moralnych. Każdy twórca musi się liczyć z niedojrzałością wielu odbiorców, i będzie przed Bogiem odpowiadał za grzechy, jakich stał się współprzyczyną. Prawa moralne wyższe są od kryteriów sztuki i muszą być w niej zachowane.

Do *wszystkich ludzi* kierujemy nasze ostrzeżenie, wezwanie do czuwania nad zachowaniem ładu moralnego w Narodzie.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 229, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 310-311.

77a/11

Świadomi własnych win i słabości, świadomi planów ukrytego wroga, czujemy, że własnymi siłami nie zdołamy obronić Narodu i rodziny przed grożącym niebezpieczeństwem. Do kogo zawołamy o ratunek, jeśli nie do Bogurodzicy, która od wieków jest naszą niezawodną Obronicielką i Orędowniczką u Syna!

W ubiegłym roku gromadziliśmy się w świątyniach, aby błagać Bogurodzicę o obronę wiary w Ojczyźnie naszej. Chcemy dziś wołać do Matki Chrystusa, aby uprosiła nam Boże miłosierdzie i moc opierania się złu. Zwycięska Dziewica, która ściera łeb węża, jest na

polskim niebie „znakiem niezawodnej nadziei”[498]. Dlatego w bieżącym roku „Dzień Jasnogórski” w każdej parafii poświęcony będzie modlitwie, przez przyczynę Maryi o pomoc w zachowaniu ładu moralnego w naszej Ojczyźnie. Czyż możemy błagać Ją o pomoc, trwając w grzechach i nałogach? Dlatego „Jasnogórski Dzień Modlitwy” będzie dniem spowiedzi i Komunii świętej w intencji obrony moralności chrześcijańskiej Narodu.

Wzywamy Was, umiłowane Dzieci Boże, do modlitwy. Kto jest w stanie łaski uświęcającej, niech w tym dniu Komunię świętą ofiaruje w intencji nawrócenia innych, obudzenia sumienia Narodu, obrony młodego pokolenia. Kto nie był długie lata u spowiedzi, a nie ma istotnych przeszkód, by przystąpić do sakramentu pokuty i Eucharystii, niech to uczyni z miłości do Chrystusa, do Matki Bożej i swego Narodu, dla przebłagania Boga Sprawiedliwego. Wszyscy niech błagają Ucieczkę Grzeszników o opamiętanie i miłosierdzie dla siebie samych i innych. Maryja nie odmówi nam pomocy, stanie w obronie Narodu polskiego i raz jeszcze zetrze głowę węża. Dobry Bóg „udaremni zamysły przebiegłych” (1Kor 3,19).

Wszystkim powiedzcie, że ciała Wasze są „przybytkiem Ducha Świętego, który w Was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do siebie. Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6,19-20).

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 229-230, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 311.

77a/12

Małżonkowie i Rodzice katoliccy Narodu polskiego.

W uroczystość Świętej Rodziny zazwyczaj czytany jest w kościołach list pasterski o bieżących zagadnieniach życia rodzinnego. Chcemy Wam bowiem służyć pomocą, będącą wyrazem stałej troski Kościoła o małżeństwo i rodzinę. Ojciec święty Paweł VI nakazuje nam tę troskę uważać za najważniejsze i najpilniejsze zadanie naszego pasterskiego posługiwania. Świadomi tego obowiązku i ponoszonej przed Bogiem odpowiedzialności, przedstawiamy Wam dzisiaj *problem największej wagi*. Ojciec wszystkich ludzi i narodów żąda, abyśmy miłowali naszą ziemską Ojczyznę, przyczyniali się do jej rozwoju i wzrostu. W dokumentach Soboru Watykańskiego Drugiego czytamy: „Kochając swój naród i pełniąc rzetelnie powinności obywatelskie, winni katolicy poczuwać się do obowiązku popierania

[498] Zob. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 68.

prawdziwego dobra wspólnego" (DA, 14). „Niech obywatele wielkodusznie i wiernie pielęgnują uczucia przywiązania do ojczyzny... Wszyscy chrześcijanie niech odczuwają swoje szczególne i sobie właściwe powołanie we wspólnocie politycznej, na mocy którego powinni świecić przykładem, sumiennie spełniać obowiązki i służyć dobru wspólnemu" (KDK, 75). Bez współodpowiedzialności za los własnego narodu nie można być prawdziwym uczniem Chrystusa. Choć więc wiele spraw w naszym życiu wspólnym wymaga stanowczej reformy, nikomu *nie wolno* się z nich wyłączać i *zajmować postawy obojętnej*. Sprawiedliwy Sędzia żywych i umarłych rozliczy nas kiedyś także z tego, cośmy uczynili dla naszej ziemskiej Ojczyzny.

Z bólem stwierdzamy, że świadomość tego obowiązku zaczyna się dziś zacierać – zwłaszcza w młodszych pokoleniach. Zdajemy sobie sprawę z licznych przyczyn, które się na ten stan składają. Musimy sobie niemniej uprzytomnić, że jesteśmy spadkobiercami tysiącletniej historii i twórcami przyszłych dziejów naszego Narodu. Przed Bogiem i Ojczyzną odpowiadamy za to, jakie one będą. „Z trudu naszego i znoju", z krwi i cierpień milionów bohaterów „Polska powstała, by żyć". Jesteśmy odpowiedzialni za to, żeby żyła!

Nie ma Ojczyzny bez obywateli. *Byt każdego narodu jest zależny od istnienia ludzi, którzy go tworzą*. Im będzie ich mniej, tym mniejszy stanie się ich naród, tym bardziej zostaną okrojone jego możliwości rozwojowe. *Narody, które wymierają, są bez przyszłości*. Zostaną wyparte przez bardziej prężne, jak już wielokrotnie było. Upadło i wymarło szereg społeczeństw, gdy zabrakło w nich ludzi.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 291-292, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 314-315.

77a/13

Naród polski stoi dzisiaj przed ogromnym zadaniem dziejowym. Sprawy ludnościowe zarysowują się u nas z całą ostrością. Już dziś odczuwamy powszechny brak rąk do pracy, a wiemy, że ten niedobór będzie się odtąd pogłębiać. Społeczeństwo nasze w swym obecnym stanie szybko się starzeje. Około roku 2000 co piąty obywatel w Polsce będzie miał co najmniej 60 lat. Opustoszałe wsie nie będą w stanie wyżywić społeczeństwa. Sytuacja żywnościowa budzi u nas głęboki niepokój, lecz wiemy, że *nie ulegnie poprawie, jeżeli zabraknie ludzi do uprawy ziemi*. Pozostający na wsi starzy, zmęczeni, nieraz także schorowani rolnicy nie podołają trudom wyżywienia coraz liczniejszych miast.

Jak do tego doszło? Odpowiedź jest boleśnie prosta. Od wielu już lat rodziny polskie nie podejmują w niezbędnym zakresie obowiązku rodzenia i wychowywania dzieci. Wydawane na świat młode pokolenie od roku 1960 nie zastępuje już liczebnie w miastach pokolenia swoich rodziców. *Utrwalił się bowiem model rodziny o jedynym, a co najwyżej o dwojgu dzieciach*. Model ten prędzej czy później *musi doprowadzić do katastrofy ludnościowej*. Zapowiedź kryzysu jest widoczna od dawna. Całe społeczeństwo dostrzeże go i doświadczy w ciągu najbliższych dwudziestu lat.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 292-293, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 314-315.

77a/14

Dlaczego w polskich rodzinach brakuje dzieci? Nie dlatego, że ludzie przestali być zdolni do przekazywania życia, choć i takie zjawisko zaczyna się zaznaczać. Przede wszystkim dlatego, że nie chcą tego życia przekazywać. Wikłają się w przeciwpoczęciowych praktykach, które niszczą ich miłość i jedność. Często wreszcie wolą raczej zniszczyć w łonie matki poczęte dziecko, niż wydać je na świat.

Jesteśmy świadomi, że macierzyństwo wymaga zaparcie się siebie, wyrzeczenia się wygodniejszego życia, poświęcenia się bez reszty dzieciom. Ale wiemy także, że najmniej dzieci jest w rodzinach zasobniejszych, gdzie istnieją warunki, aby te dzieci były. Wiemy, że służbę rodzicielską zwykle podejmują wielkodusznie ci, którym jest ciężko utrzymać rodzinę, bo o *rodzicielstwie decyduje nie tyle sytuacja życiowa, ile postawa człowieka*. Kto żyje tylko po to, aby tu, na ziemi, doznać jak najwięcej zadowolenia, nie zdobędzie się na ofiarę.

Wymieranie polskiego Narodu jest tragicznym skutkiem praktyk przeciwpoczęciowych i przerywania ciąży. Tragicznym także w tym sensie, że owe „zabiegi" przeciw życiu nieraz przyprawiają nasze kobiety o trwałe kalectwo. A jeśli nawet nie zostaną one pozbawione zdolności poczęcia, to zagrożone jest zdrowie noszonych przez nie później dzieci. Na całym świecie toczy się dziś walka w obronie środowiska naturalnego. Pierwszym naturalnym środowiskiem każdego człowieka jest łono własnej matki. Nie wolno nikomu zatruwać go ani kaleczyć.

Największe jednak spustoszenie dokonuje się w dziedzinie moralności osobistej i społecznej. Nie zbudują Polski ludzie splamieni hańbą dzieciobójstwa, na których ciąży wołająca o pomstę do nieba krzywda bezbronnych. *Naród wrogi życiu stoi nad przepaścią*. Tam, gdzie przestaje się cenić choćby najmniejszego człowieka, nie będzie się też cenić

dorosłych obywateli. Z posiewu krzywdy może wyrosnąć tylko coraz większe zło w przekroju osobistym i społecznym. Tę prawdę z całą mocą uświadamia nam przykazanie Boże: „Nie zabijaj!”.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 293, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 315-316.

77a/15

W dramatycznym położeniu, w które wepchnęło nasz Naród ciągłe łamanie Bożych praw i idące w ślad za tym brutalne przekreślenie uprawnień poczętego człowieka – *zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli* o solidarne współdziałanie w ratowaniu zagrożonej Ojczyzny. *Odrzućmy zgubny model małodzietnej rodziny!* Ani dwoje, ani jedno dziecko, przypadające na małżeńską parę, nie zapewnią Narodowi polskiemu dalszego rozwoju. Przestańmy bezmyślnie powtarzać, że wielodzietność jest oznaką ciemnoty i zacofania. Groźne jest doprowadzanie do samobójstwa Narodu, który jeśli nie będzie się rozmnażać – zginie.

Uznajmy, że stworzenie warunków umożliwiających każdej rodzinie wywiązanie się z obowiązków rodzicielskich, jest problemem społecznym najwyższej rangi. Jeżeli nawet ktoś, żyjąc w małżeństwie, nie może, z przyczyn od siebie niezależnych, uczciwie rozważonych w sumieniu, sam przyczyniać się do wzrostu Narodu, ma ścisły obowiązek dopomóc innym, aby to zadanie wykonali. Chodzi nam o pomoc, uwzględniającą także bezpośrednie świadczenia materialne na rzecz niezamożnych rodzin o liczniejszym potomstwie. To nie jest jałmużna, lecz podstawowe wymaganie sprawiedliwości społecznej. Skoro naszą przyszłością są dzieci, wszyscy mamy obowiązek troszczyć się o nie i przyczyniać do ich utrzymania.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 294, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 316.

77a/16

Pomagajmy matkom wychowującym małe dzieci. Wyręczajmy je w tak uciążliwym dzisiaj zaopatrzeniu w żywność, zaopiekujmy się dziećmi podczas przymusowej nieobecności ich matek w domu. Otwórzmy oczy na potrzeby rodzin w naszym otoczeniu. Anonimowość życia w wielkomiejskich blokach, zanik kontaktów sąsiedzkich, rozpowszechniona

znieczulica społeczna urągają chrześcijaństwu. Nie możemy szczerze wołać do Boga: „Ojcze nasz!”, jeśli nie dostrzegamy w bliźnich, potrzebujących pomocy, sióstr i braci.

Rodziny o liczniejszym potomstwie często borykają się z niedostatkiem. Niech wszyscy chrześcijanie pamiętają, że dobra materialne nie stanowią ich bezwzględnej własności, lecz zostały im udzielone przez Opatrzność po to, aby nimi służyli braciom. Z powagą przypominamy słowa z Listu Apostoła Jakuba: „Grzeszy, kto umie dobrze czynić, a nie czyni” (4,17).

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 294-295, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 316.

77a/17

Wreszcie *przypominamy to, co najważniejsze, nie cierpiące zwłoki!* W imię Boga Ojca, od którego wszelkie ojcostwo pochodzi, w imię Bogurodzicy, Królowej Polski i Matki życia, w imię całej naszej narodowej przeszłości – *nie pozwólmy, żeby w naszym kraju były mordowane poczęte dzieci.* Walczmy o życie każdego bez wyjątku dziecka. Przestańmy okrutną zbrodnię i najokropniejszy gwałt nazywać „zabiegiem”. Nie usypiajmy naszych sumień! Bóg upomni się o każde zniszczone życie. Kto bezpośrednio przykłada rękę do przerwania ciąży – obarcza swoją duszę straszliwą winą. Kto mógł przeciwdziałać morderstwu, a tego zaniechał, *ponosi współodpowiedzialność za popełnione zło*, choćby na pozór jego ręce pozostawały czyste.

Niech każda brzemienna kobieta spotka się z niekłamaną życzliwością i opieką otoczenia. Niech w sytuacji trudnej otrzyma pomoc materialną i moralną. Niech nie będzie nigdy pozostawiona sama sobie. *Wzywamy wszystkie katolickie wspólnoty parafialne do natychmiastowego wzmożenia skutecznej troski o każde poczęte życie*. Jest to obecnie zadanie najpilniejsze i pierwszoplanowe.

S. WYSZYŃSKI, Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 295, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 316-317.

1978

78a/1

Zwracamy się *do rodziców i wychowawców*. Od Was, najmilsi, przede wszystkim zależy, czy młodzież nasza będzie odpowiednio przygotowana do postawy gotowości na podjęcie swojego powołania. Przypominamy słowa Soboru Watykańskiego Drugiego: „Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchownym...” (KDK, 52). Odpowiedzialność Wasza jest ogromna: rodzice i wychowawcy są współpracownikami łaski i świadkami wiary, którą mają przekazać młodemu pokoleniu. Rodzice szczególnie „są dla swych dzieci pierwszymi głosicielami wiary i wychowawcami; słowem i przykładem przysposabiają je do życia chrześcijańskiego i apostolskiego, roztropnie służą im pomocą w wyborze drogi życiowej, a odkryte u nich w danym wypadku powołanie do służby Bożej, pielęgnują z wielką troskliwością” (DA, 11).

Przyjście z pomocą każdemu powołaniu jest dla wszystkich rodziców, kapłanów, wychowawców i nauczycieli obowiązkiem sumienia. Niech Bóg udzieli sił, abyśmy ten obowiązek spełnili z gorącym zapałem i odwagą.

S. WYSZYŃSKI, Zachęta biskupów na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 214, Cz.

Zachęta biskupów na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 60 (1978), nr 3-4, s. 62.

Zachęta na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 330.

78a/2

Wszyscy, którzy chcą poznać naszą kulturę w sposób pełny, muszą sięgnąć także do jej religijnych czynników. […]

Biskupi polscy, zabierając głos w tej sprawie, chcą podkreślić, że *rodzice chrześcijańscy mają prawo,* aby ich dzieciom umożliwiono pełny dostęp do bogactw narodowej kultury. *Szkoła i wszelkie instytucje oświatowe*, które wychowują młode pokolenie dla Narodu, powinny pomagać młodzieży wejść w całość kultury narodowej. Wspominając zmaganie się Narodu w obronie kultury, należy oddać cześć wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy czy to w czasach zaborów, czy okupacji, nawet z narażeniem życia zabiegali o to, aby szkoła spełniła swoje zadanie wobec Narodu. Uczcić też należy kapłanów, zakonnice

i zakonników, którzy wkładają tyle trudu w przekazywanie i tworzenie narodowej kultury. I dziś stwierdzić można, że jest bardzo wielu wychowawców głęboko przejętych sprawą rzetelnego przekazywania dorobku narodowej kultury dzieciom i młodzieży.

Ze smutkiem jednak należy stwierdzić, że *programy szkolne*, podobnie jak podręczniki dla dzieci i młodzieży, *nie przekazują pełnej treści kultury narodowej*. Przykładowo warto przypomnieć, że obecny *program języka polskiego* przemilcza twórczość, która czerpała moc natchnioną z życia religijnego. Z reguły nie ukazuje się motywów religijnych, które przecież bardzo doniosłe miejsce zajmują w twórczości literackiej tak wielu naszych pisarzy. Przytaczając wyjątki z pism niektórych autorów, opuszcza się w podręcznikach szkolnych słowa mówiące o Bogu, co nieraz prowadzi do zniekształcenia treści utworów. W *nauce historii* pomija się narodowotwórcze dzieło Kościoła. Wszystkie wydarzenia wyjaśniane są wyłącznie według założeń dialektyki materialistycznej. Wybierane są do programu tylko te zdarzenia, które odpowiadają odgórnym założeniom, a pomijane jest wszystko, co ma związek z życiem religijnym. Jeśli się mówi o nich, to przede wszystkim w sensie ujemnym. W ten sposób młodzież nie otrzymuje prawdziwego obrazu naszej narodowej historii.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu o obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religijnej, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 75-76, Cz.

O obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i *religijnej*, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 338-339.

78a/3

Na lekcjach „przygotowania do życia w rodzinie” narzucane są niechrześcijańskie zasady życia rodzinnego. A przecież jest rzeczą oczywistą, że większość rodziców chce swoje dzieci przygotować do życia w rodzinie chrześcijańskiej. Znamienne, że we współczesnych środkach przekazu brak jest wszelkich informacji o życiu i pracach Kościoła, jak gdyby on w Polsce nie istniał. Najbardziej doniosłe zdarzenia z trudów tego Kościoła są przemilczane, chociaż mają często ogromne znaczenie dla współczesnej Polski. Jako przykład niech posłużą liczne listy biskupów do wiernych, poświęcone przecież tak ważkim zagadnieniom moralnym Narodu. A wiadomo, że kierowanie życiem społecznym i zawodowym jest coraz trudniejsze bez wprowadzenia doń zasad społecznej etyki katolickiej.

Nie można w krótkim liście pasterskim omówić wszystkich przedmiotów szkolnych, ale nie ulega wątpliwości, że to, co zostało powiedziane o języku polskim, historii i wychowaniu do życia w rodzinie, odnosi się do całej pracy w szkole, która programowo pomija treści związane z życiem religijnym, a czasem wprost podważa wiarę dzieci i młodzieży.

Dodać jeszcze trzeba, że zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci i młodzieży nie tylko do przyjęcia kultury, ale i do jej rozwijania. Jest czymś bardzo niewłaściwym, że w szkołach Narodu w większości chrześcijańskiego, gdzie panuje atmosfera sprzyjająca różnej twórczości, *pomija się twórczość związaną z życiem religijnym*. Praktycznie bowiem wszyscy, którzy swą twórczość czy to w dziedzinie literatury, muzyki i śpiewu, czy malarstwa wiążą z życiem religijnym, nie mogą ujawnić się z tym w instytucjach oświatowych.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu o obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religijnej, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 76-77, Cz.

O obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i *religijnej*, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 339.

78a/4

Zwracamy się przede wszystkim do Was, *Rodzice Katoliccy!* Rodziny były i są pierwszą szkołą narodowej i religijnej kultury. W rodzinach przygotowujemy się do kultury życia społecznego, bo tu uczymy się miłości. Pielęgnujcie religijną i narodową kulturę w waszych rodzinach. Czuwajcie, by dzieci waszych nie wychowywano według programów niezgodnych z pragnieniem większości rodziców. Odważnie dopominajcie się o poszanowanie waszych rodzicielskich praw. W rozmowach z dziećmi starajcie się uzupełnić wszystko, czego nie otrzymują one w szkole, zwłaszcza z dziedziny 1iteratury i dziejów ojczystych. Posyłajcie dzieci na katechizację, aby w ten sposób nie tylko umożliwić im poznanie Ewangelii, ale i wprowadzenie w naszą religijną i narodową kulturę. Czuwajcie nad zachowaniem religijnych obyczajów i zwyczajów w waszych domowych ogniskach.

Do nauczycieli i wychowawców kierujemy gorące słowa zachęty, abyście ciągle zgłębiali wasze posłannictwo przekazicieli narodowej kultury. Pamiętajcie, że nauczacie i wychowujecie dzieci przysłane Wam przez rodziców w większości chrześcijańskich, którym Wy macie swoją pracą pomóc. Niech nigdy z ust waszych nie padnie słowo, które by mogło osłabić miłość dziecka do Boga i do Ojczyzny. Bądźcie przekonani, że uczciwe przekazywanie narodowej kultury jest jednocześnie wypełnieniem waszego powołania i źródłem nagrody. Dbajcie w waszej pracy o pełne przedstawienie we właściwym świetle kultury narodowej. Przełamujcie nakaz milczenia w sprawach dotyczących wiary. W imię troski o pełny obraz kultury ojczystej starajcie się tak zmienić nastroje w szkołach, by nauczający nie musieli przemilczać zasług Kościoła. Kierownicy wychowania niech doceniają wkład literatury religijnej, niech mówią o przenikniętych duchem chrześcijańskim bohaterach narodowych, o współczesnym życiu religijnym Narodu, o twórczości wypływającej z natchnień religijnych. Mamy przecież obecnie tylu wybitnych poetów

i pisarzy, ożywionych duchem religijnym i obyczajem chrześcijańskim! Nauczający w szkołach powinni być zobowiązani programem do obiektywnego mówienia młodzieży o znaczeniu wartości religijnych dla życia naszego Narodu.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu o obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religijnej, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 77-78, Cz.

O obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i *religijnej*, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 339-340.

78a/5

Rodzice i Wychowawcy, wyrządzacie wielką krzywdę moralną dzieciom, jeśli pozwalacie oglądać im programy dla nich szkodliwe. Stale włączony telewizor lub radio w Waszym domu może przyczynić się do rozbijania wspólnoty życia rodzinnego, do duchowego zubożenia i pozbawienia Was cennych owoców osobowych więzi ludzkich. Wszyscy wiemy, że właściwym klimatem dla pełnego rozwoju człowieka jest duch wolności. Bez wolności człowiek karłowacieje, a wszelki postęp zamiera. Niedopuszczanie do wypowiedzi ludzi o innym światopoglądzie społecznym i politycznym stosowane przez państwo – nie jest sprawiedliwe. Cenzura państwowa była zawsze i nadal jest bronią systemów totalitarnych. Przy pomocy cenzury chce się nie tylko kierować życiem duchowym społeczeństwa, opinią publiczną, ale nawet paraliżuje życie kulturalne i religijne całego Narodu. Życie społeczne „wymaga jawności i wolności opinii publicznej. Cenzura nakłada okulary na oczy ludzi – mówił Prymas Polski w swoim kazaniu[499] wygłoszonym 6 stycznia w katedrze warszawskiej – dezinformuje ich, a co gorsza – zwalnia od odpowiedzialności za Naród. Bardzo często ludzie nie znają prawdy, nie wiedzą, jak sprawy stoją, i wskutek tego nie poczuwają się do odpowiedzialności za sytuację w życiu społecznym, gospodarczym czy moralnym. Ograniczenie – a nawet zniesienie – ingerencji cenzury jest nakazem chwili. Wysuwany jest on dzisiaj przez wszystkich ludzi myślących kategoriami dobra Narodu niezależnie od orientacji światopoglądowej czy społeczno-politycznej. Z tym powszechnie podnoszącym się głosem nie wolno Władzom się nie liczyć – jeśli im rzeczywiście zależy na dobru Narodu”.

S. WYSZYŃSKI, Wezwanie pasterskie biskupów na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 15 VI 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 251-252, Cz.

Wezwanie pasterskie na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 15 VI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 365-366.

---

[499] Zob. S. Wyszyński, *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce*. Przemówienie wygłoszone w bazylice archikatedralnej św. Jana, 6 I 1978, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 60 (1978), nr 1-2, s. 22-32.

78a/6

Obecny Ojciec Święty z niezwykłą troską zajmował się zawsze duszpasterstwem rodzin. Trudne problemy życia rodzinnego mają w nim znakomitego znawcę i rzecznika. Szeroko znana jest w naszym kraju jego książka „Miłość i odpowiedzialność". W niezrównany sposób przedstawił tu ludzkie i chrześcijańskie zasady budowania wspólnoty małżeńskiej, nie tylko dającej szczęście, ale także sprzyjającej wewnętrznemu rozwojowi tworzących ją osób, a więc ich osobistej świętości. Do ostatnich niemal chwil przed powołaniem na Stolicę Apostolską kardynał Karol Wojtyła pracował nad przygotowaniem zbiorowego dzieła „Teologia rodziny". Zagadnienia te rozważał nie tylko teoretycznie, ale był też prawdziwym obrońcą wszystkich rodzin. Odważył się publicznie zagwarantować, że każda kobieta spodziewająca się dziecka, lecz znajdująca się w trudnej sytuacji życiowej, gdy zgłosi się do niego, otrzyma skuteczną pomoc i opiekę. Dlatego ze wzruszeniem i radością możemy Wam dziś obwieścić, że sprawy rodzin są szczególnie bliskie sercu Jana Pawła II. W odnowie życia rodzinnego, w zamienianiu każdej chrześcijańskiej rodziny w „Kościół domowy", widzi on najskuteczniejszą drogę budowania Królestwa Bożego na ziemi i urzeczywistniania zbawczej misji Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Za myśl przewodnią swego pontyfikatu Ojciec święty przyjął wdrażanie w życie postanowień Soboru Watykańskiego Drugiego. Jeden z podstawowych dokumentów tego Soboru, Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym, wzywa do wnikliwego odczytywania znaków czasu, poprzez które Bóg przemawia do swego Ludu. Niech więc będzie nam wolno wskazać okoliczności odsłaniające przed rodzinami bogactwo ich powołania.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 213-214, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 1, s. 14.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 380.

78a/7

Pontyfikat Jana Pawła II rozpoczął się w okresie, gdy cały Kościół w Polsce podejmuje wieloletni *program ewangelizacji rodzin*, jako swoje naczelne zadanie duszpasterskie. To olbrzymie zadanie spotyka się z obchodzoną obecnie dziesiątą rocznicą ogłoszenia encykliki *Humanae vitae* przez niedawno zmarłego papieża Pawła VI. Encyklika ta słusznie jest uważana za „Wielką Kartę" duszpasterstwa rodzin. Tę dziedzinę pracy Kościoła Paweł VI polecił uznać za „najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na nas w obecnych czasach"

(*Humanae vitae*, 30). Przedziwna zbieżność tych faktów uświadamia nam naglące wezwanie, z jakim Opatrzność Boża zwraca się do wszystkich ludzi, a zwłaszcza do tych, którzy kroczą drogą życia rodzinnego.

Bóg chce odnowić oblicze ziemi przez rodzinę i w rodzinie. Do Was – ludzi rodziny – należy podjęcie tego powołania. Nie chodzi już tylko o to, abyście wsparci mocą sakramentu małżeństwa pomyślnie rozwiązywali problemy dnia powszedniego, ale żebyście świadomie przyjęli współodpowiedzialność za Kościół Boży i wykuwali jego zręby w waszych rodzinach. Do Was to bowiem wołał Paweł VI: „Dzieci umiłowane! Kościół, którego jesteście żywymi komórkami, daje przez Wasze rodziny dowód potęgi miłości i rodzi świętość. Jako rodziny doświadczone, rodziny szczęśliwe, rodziny wierne, przygotowujecie Kościołowi i światu nową wiosnę" (Przemówienie z 4 maja 1970). Biskupi polscy uważają za swój obowiązek sumienia przypomnieć rodzinom polskim to zadanie w chwili, gdy Opatrzność Boża tyloma znakami potwierdza skierowane do nich wezwanie.

Przede wszystkim usilnie starajcie się wmyślać na nowo w *cud sakramentu małżeństwa,* przez który Bóg Was uzdolnił i poświęcił do wykonywania obowiązków małżeńskich i rodzicielskich. Dane Wam zostały do dyspozycji wielkie moce, a mianowicie: moc twórcza Boga Ojca, moc zbawcza Syna Bożego oraz moc uświęcająca Ducha Świętego.

W pośrodku Was, jako Mistrz i najwierniejszy Przyjaciel, stanął Jezus Chrystus, który jest Głową każdej chrześcijańskiej rodziny i sam ją prowadzi do wiecznych przeznaczeń. Te Dary trwają nadal. W każdej chwili możecie po nie sięgnąć. Miłość Boga otacza nas stale. W dalszym ciągu powołani jesteśmy do świętości doskonałej, jak i sam Ojciec Niebieski doskonały jest (por. KK, 11). Trzeba, abyście odważyli się po tę doskonałość sięgnąć, niezależnie od sytuacji, w jakiej się w tej chwili znajdujecie. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli nawet Wasza miłość przygasła, jeśli rozdzierają Was konflikty, jeśli wyrósł pomiędzy Wami mur wzajemnej obcości – moc Boża zmiecie wszystkie przeszkody, jeśli pozwolicie jej działać. Toteż wzywamy Was, abyście zawierzyli tej Wszechmocy i w każdej bez wyjątku rodzinie wyciągnęli ku sobie ręce. Niech mąż pojedna się z żoną, żona z mężem, dzieci z rodzicami! Niech we wszystkich rodzinach, do których dotrze nasze orędzie, zapanuje dziś pokój Boży. Błagamy Was o to w imię Księcia Pokoju, którego pamiątkę Narodzenia w ludzkiej rodzinie obchodzimy. Bóg daje Wam ku pomocy swoją Miłość, abyście rozgrzali wasze serca i uczynili swoje rodziny siedzibą miłości.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 214-215, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 1, s. 14-15.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 380-381.

78a/8

Rodzina, przez którą Bóg chce dziś zbawić świat – ma być także siedliskiem życia. Rodziny polskie ciężko nieraz przeciw niemu grzeszyły, ale niezgłębione jest Miłosierdzie Boże. Nie cofnął On rodzinom zaufania. Chce, by Mu rodziły nowych czcicieli „w duchu i prawdzie". Wzywa je, by za ich posługą rozrastał się Kościół Boży i pomnażała ilość dziedziców Nieba. Dlatego wzywamy Was w imię Jedynego Ojca, „od którego wszelkie ojcostwo pochodzi" – otwórzcie polskie rodziny na dar życia. Przestańcie się bać dziecka! Nie brońcie się przed nim niegodziwymi sposobami, a nawet potworną zbrodnią dzieciobójstwa! Zostaliście powołani, aby zaludniać ziemię i uczynić ją sobie poddaną. Udowodnijcie wpatrzonemu dziś w Polskę światu, że wartość każdego dziecka nieskończenie przerasta znaczenie zasobów materialnych i że prawdziwą wielkość buduje się na wewnętrznych wartościach osoby ludzkiej, nie zaś na posiadanym majątku.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 215-216, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 1, s. 15-16.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 381-382.

78a/9

Zmarły niedawno papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* wezwał wszystkich do obrony świętości małżeństwa (por. nr 30). Świętość ta w niejednej rodzinie została naruszona przez praktyki przeciwpoczęciowe. Trzeba to dziś stanowczo zmienić! Bóg nie chce, abyście w sposób nieodpowiedzialny planowali swe rodziny. Kościół Chrystusowy wzywa Was do *odpowiedzialnego rodzicielstwa*. Chodzi o to, żebyście nie byli zaskoczeni darem życia, lecz umieli nim sterować zgodnie z wolą Najwyższego Ojca. Nie możecie jednak tego czynić przez naruszanie Bożych praw i uwłaczanie ludzkiej godności. Duch Święty, od którego wszelka prawda pochodzi, dał nam poznać tajemnicę przekazywania życia po to, aby każda para małżeńska mogła decydować o przekazywaniu życia zgodnie z prawem Bożym.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 216, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 1, s. 16.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 382.

78a/10

Kościół, jak rozumna matka, wszystkie swoje dzieci przygotowujące się do życia rodzinnego troskliwie uczy zasad odpowiedzialnego rodzicielstwa. Wiecie, że przy wielu parafiach działają przygotowane w tej dziedzinie poradnie małżeńskie. Nikt więc dziś nie może się zasłaniać niewiedzą dla usprawiedliwienia swoich złych poczynań. Dlatego przypominany Wam z naciskiem: posługiwanie się środkami przeciwpoczęciowymi jest grzechem ciężkim, który obraża Boga, niszczy życie łaski, zamyka dostęp do sakramentów świętych i najboleśniej godzi w małżeńską miłość.

Brońcie świętości waszych ognisk domowych. Pamiętajcie, że wśród Was jest obecny Chrystus, dzięki łasce sakramentu małżeństwa, stale gotów Wam dopomagać. Żyjcie tak, jak Bóg tego od Was oczekuje, posłuszni zapisanym w Waszych ciałach Jego prawom. Przypominamy tu żarliwe słowa świętego Pawła Apostoła: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w Was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele" (1 Kor 6,19-20).

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 216-217, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 1, s. 16.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 382.

78a/11

Wreszcie, najmilsi, pragniemy wyrazić nasze przekonanie, że powołanie na Stolicę Piotrową Jana Pawła II, którego mamy prawo nazywać Papieżem Matki Kościoła, jest danym nam przez Boga znakiem. W *Matce Kościoła* powinniśmy pokładać szczególną nadzieję. To jest czas Jej wzmożonego działania. Przed kilku tygodniami rozpoczęło się w całej Polsce *ponowne nawiedzenie rodzin* przez kopię Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Delegacje ze wszystkich parafii otrzymały na Jasnej Górze księgę Ewangelii na to święte nawiedzenie rodzin. Zapraszajcie obraz Matki Bożej do swoich domów, oddawajcie się Maryi całkowicie i z pełnym zaufaniem pod opiekę, powierzając Jej wszystkie sprawy waszego życia rodzinnego i domowego. Dom, w którym będzie czczona Bogurodzica, i który podda się pod Jej opiekę, obroni się przed wszystkimi przeciwnościami. Dlatego najgoręcej Was prosimy: powierzcie swoje rodziny Matce Kościoła. Przynajmniej raz w tygodniu gromadźcie się przy Jej wizerunku na wspólnej, rodzinnej modlitwie. Uważajcie Ją za waszą Matkę. Ona uzdrowi to, co w Waszym życiu jest jeszcze chore i uzdolni Was do podjęcia Bożego wezwania.

Przecież „od wieków nie słyszano”, aby ktokolwiek, kto się pod Jej opiekę ucieka, „miał być przez Nią opuszczony”[500].

Pragniemy odnowy rodzin naszych z pomocą Matki Chrystusowej, która przygotuje nową wiosnę Kościołowi, Narodowi i całemu światu.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 217, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 1, s. 16-17.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 382-383.

1979

79a/1

Możemy oddać się w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, *za wolność Kościoła* świętego na ziemi, a zwłaszcza w tych krajach, gdzie jest prześladowany. Możemy i powinniśmy oddać się szczególnie za wolność Kościoła w Polsce, za to, by Kościół w Ojczyźnie naszej mógł bez żadnych przeszkód wypełniać swą zbawczą, dziejową misję; by skończyła się przewrotna i bezsensowna ateizacja, która odbiera wiarę polskiej młodzieży, zniewolnicza ludzkie sumienia i chce budować państwo bez Boga, bez Chrystusa i bez Jego Matki. Możemy oddać się za Kościół w krajach, gdzie jest tak udręczony i prześladowany, gdzie ludzie wzdychają za wolnością wyznania, za kapłanem, za Eucharystią, za świętymi sakramentami i za obliczem Ikony. Możemy oddać się za Kościół misyjny, który głosi Chrystusa ludziom głodnym prawdy Bożej. Jakże to byłoby słuszne, gdybyśmy oddali się Maryi, Królowej Apostołów, za Ojca Świętego, naszego umiłowanego Rodaka, który tak ciągle prosi, aby nie zostawiać go samego, i który tak liczy na nasze modlitwy i ofiary. Możemy ofiarować Maryi swoje życie za biskupów i kapłanów, trudzących się w naszej Ojczyźnie około dzieła zbawienia i wiary wszystkich dzieci Narodu, w nieustannej posłudze i trosce o każdego z nas.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski nt. „Osobistego oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół”, Warszawa, 21 III 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 183, Cz.

---

[500] *Memorare* – modlitwa przypisywana św. Bernardowi z Clairvaux.

O osobistym oddaniu się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, Warszawa, 21 III 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 396.

79a/2

Ale Kościołem, za który mamy się oddać, jest również nasza rodzina, nasze najbliższe otoczenie. Możemy więc oddać się Maryi za swoją wspólnotę rodzinną, aby wszyscy nasi najbliżsi byli zbawieni: za męża, żonę, za rodziców, a zwłaszcza za nasze ukochane dzieci, aby nigdy nie odeszły od Chrystusa, a jeśli już tak się stało – aby jak najrychlej do Niego wróciły. Ofiarowanie siebie Maryi, choćby za jednego człowieka, w intencji jego zbawienia, jest oddaniem się za Kościół, bo każdy jest „małym Kościołem", w którym dokonuje się zbawcze dzieło Chrystusa.

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski nt. „Osobistego oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół", Warszawa, 21 III 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 183-184, Cz.

O osobistym oddaniu się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, Warszawa, 21 III 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 397.

79a/3

W świetle chrześcijańskiej nauki i życiowego doświadczenia należy stwierdzić, że nie można służyć dobru dziecka, jeśli się nie docenia jego ludzkiej godności. Fundamentem zaś godności człowieka, a więc również każdego bez wyjątku dziecka, jest prawda, że stworzone jest ono na obraz i podobieństwo Boże. Od początku swego istnienia człowiek jest osobą, powołaną przez Stwórcę do obcowania z Nim w miłości.

O poszanowaniu praw dziecka, Jasna Góra, 5 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 407.

79a/4

Najważniejszym prawem każdego dziecka *jest prawo do życia*, które przy współdziałaniu rodziców jest ostatecznie dziełem Stwórcy. Świadoma była tego Ewa, gdy po powiciu pierworodnego syna powiedziała: „Otrzymałam człowieka przez Boga" (Rdz 4,1). Podobnie tłumaczyła swoim dzieciom bohaterska matka machabejska: „nie ja […] duszę wam darowałam i życie, i każdego członki nie ja spoiłam, ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie" (2Mch 7,22). Toteż temu Bożemu dziełu nikt nie może się przeciwstawiać. Zadaniem natomiast rodziców i społeczeństwa jest otaczanie każdego poczętego dziecka najtroskliwszą opieką, aby mogło w najlepszych dla siebie warunkach rozwijać się i wzrastać dla pomyślnej doczesności i ku swemu przeznaczeniu wiecznemu.

O poszanowaniu praw dziecka, Jasna Góra, 5 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 408.

79a/5

Każde dziecko ma niepodważalne prawo, by było przez rodziców oczekiwane i przyjęte z miłością. Warunkiem takiego rodzicielskiego usposobienia jest świadomość niezwykłej wartości dziecka i udzielanie rodzicom przez społeczeństwo koniecznej pomocy. Sytuacja, w której wydanie na świat nowego człowieka w tym stopniu obciąża rodziców, że tylko z największym trudem mogą podołać swoim obowiązkom, jest z gruntu niesprawiedliwa i godzi w najistotniejsze dobro Narodu.

O poszanowaniu praw dziecka, Jasna Góra, 5 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 409.

79a/6

Radio, telewizja, film i prasa powinny przywracać i pogłębiać szacunek dla macierzyństwa i ojcostwa. Rodzice chrześcijańscy powinni pamiętać o tym, że jednym z najważniejszych obowiązków sumienia jest dla nich – troskliwie czuwać, aby ich dzieci nie były formowane przez widowiska, filmy, słuchowiska i pisma, zwłaszcza ilustrowane, które propagują niewiarę i styl postępowania przeciwny moralności chrześcijańskiej. Należy tak dzieci kształtować i wychowywać, aby same jak najwcześniej umiały w sposób rozumny oceniać programy radiowe i telewizyjne.

Słowo na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Jasna Góra, 6 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 414.

79a/7

Rodzina ma za zadanie doprowadzić swoich członków do pełnej, ludzkiej dojrzałości. W wykonywaniu tej misji rodzice stają się „współpracownikami miłości Boga – Stwórcy i jakby jej wyrazicielami" (KDK, nr 50). Bóg ich do tego uzdolnił i przeznaczył szczególną łaską sakramentu małżeństwa, a obdarzając mocą rodzicielstwa – uczynił pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci. Pod opieką, kierownictwem i za posługą ziemskich rodziców, Boże dzieci mają osiągać pełnię człowieczeństwa, której miarą, wykładnikiem i wzorem jest sam Jezus Chrystus.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 6 IX 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 435.

1980

80a/1

Słyszymy zewsząd wołanie: czyńcie rachunek sumienia, zdajcie sprawę z włodarstwa swego. Postawmy również sobie pytanie: a jak my gospodarzymy dobrami, które Ojciec Niebieski nam powierzył dla utrzymania naszego życia osobistego, rodzinnego i dla wychowania młodego pokolenia? My też możemy okazać się niekiedy nieuczciwi. I my możemy być złymi zarządcami naszego dobra domowego. I wielu spośród nas może sobie powiedzieć, że rozproszyliśmy dary Boże, które były przeznaczone dla utrzymania rodziny i dzieci, zwłaszcza przez upowszechnione dzisiaj pijaństwo, nietrzeźwość i rozwiązłość.

Biskupi polscy wzywają do chrześcijańskiej odpowiedzialności za ojczyznę, Warszawa, 10 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 471.

80a/2

Podczas obrad biskupi[501] z całego świata oceniali zróżnicowaną sytuację rodzin w różnych zakątkach ziemi i uświadomili sobie wielość uwarunkowań, z którymi są zmuszone się borykać. […]

Tym bardziej jednoznacznie trzeba ukazywać, co to znaczy naprawdę iść za Chrystusem w życiu małżeńskim i rodzinnym. Nie ma innej drogi dla skutecznego zaradzenia dzisiejszym bolączkom nad przypomnienie pełnej Bożej prawdy o małżeństwie i rodzinie oraz uznanie tej prawdy za jedyne rozwiązanie wszystkich problemów ludzkiej rodziny.

Ojcowie Synodu zdecydowanie odrzucili pokusę przyjęcia wypaczeń – choćby bardzo upowszechnionych – za normę postępowania, pamiętając o przestrodze Boskiego Nauczyciela: „Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą” (Mt 7,13). Toteż obrady Synodu nie tylko w niczym nie osłabiły dotychczasowej nauki Kościoła w sprawach małżeństwa i rodziny, ale jeszcze bardziej ją umocniły, ukazując jej najgłębsze uzasadnienie. Małżeństwo i rodzina nie są bowiem wymysłem ludzkim, ale dziełem Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela. I tylko wtedy będą udane i zdolne dać szczęście, gdy wiernie odpowiedzą Bożym zamysłom.

---

[501] V Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów poświęcone *Rodzinie chrześcijańskiej*, które odbyło się w dniach 26 września – 25 października 1980 r.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 167, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 11-12.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 474-475.

80a/3

Ojciec Święty w homilii na zakończenie Synodu powiedział: „Ojcowie Synodu – raz jeszcze potwierdzając nierozerwalność małżeństwa i praktykę Kościoła niedopuszczania do Komunii eucharystycznej małżonków rozwiedzionych, którzy zawarli nowe małżeństwo wbrew ustalonym normom – proszą Pasterzy i całą wspólnotę chrześcijańską, by pomagali takim siostrom i braciom, aby nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, bowiem na mocy chrztu mogą i powinni brać udział w życiu Kościoła poprzez modlitwę, poprzez słuchanie słowa Bożego, […] praktykowanie miłości i sprawiedliwości" oraz obecność na Mszy świętej. „Trzeba, by Kościół modląc się za nich i utwierdzając ich w wierze i miłości, okazał się Matką miłosierną" (25 października 1980). Nie może im jednak udzielać sakramentów świętych, dopóki nie odwrócą się od swego błędu i nie poddadzą Bożej woli.

Kościół nie zawsze się domaga, aby rozwiedzeni, którzy założyli rodziny, porzucili je bez względu na okoliczności, zaniedbując swoje obowiązki opiekuńcze i wychowawcze względem zrodzonego w tych rodzinach potomstwa. Nie może się jednak zgodzić na to, aby ludzie, których poprzednie małżeństwo wobec Boga trwa, uznawali się za męża i żonę z kimś innym, łamiąc uprzednio złożone przysięgi. W imię szacunku dla Boga – Twórcy małżeństwa i w imię szacunku dla człowieka, jako podmiotu zdolnego do zaciągania wiążących zobowiązań – Kościół musi stać na straży prawdy i powtarzać za Chrystusem zbawcze słowa: „Ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem" (J 4,18). Pan Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,32). Dlatego Kościół przestałby być sługą wolności człowieka, gdyby sprzeniewierzył się prawdzie. Nie można liczyć na to, że głoszona przez Kościół prawda kiedykolwiek ulegnie zmianie. Kościół nie głosi bowiem własnych poglądów, ale objawione Słowo Boże – na wzór Chrystusa, który powiedział: „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. [...] To mówię, czego Mnie Ojciec nauczył" (J 7,16 i 8,28).

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 167, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 12-13.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 475-476.

80a/4

Duch Święty dał Ojcom Synodu doznać niezrównanej pociechy, gdy dostrzegli jak bardzo prorocza siła encykliki Humanae vitae na temat odpowiedzialnego przekazywania życia toruje sobie dziś drogę do świadomości współczesnych ludzi. Świadectwa składane przez tyle par małżeńskich dowiodły, że nie ma innej drogi ku pogłębianiu małżeńskiej miłości, jak tylko droga zachowywania Bożych przykazań i bezwarunkowego poszanowania życia od samych jego początków. Niszczący wpływ antykoncepcji kładzie się cieniem na małżeńskiej wspólnocie i pozbawia wewnętrznej prawdy wzajemnie sobie składany dar przez męża i żonę. To skłania ludzi – nawet wyznających odmienny światopogląd – do szukania ratunku we wskazywanych przez Kościół naturalnych metodach regulacji poczęć. Dlatego trzeba, żeby apostolstwo rodzin nie osłabiało troski o szerzenie kultury odpowiedzialnego rodzicielstwa, zwłaszcza w powszechnie już przeprowadzanym przygotowaniu do życia rodzinnego.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 168, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 13.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 476.

80a/5

Najważniejszą wizją przemyślaną i ubogaconą przez Synod było ujęcie rodziny chrześcijańskiej jako żywego Kościoła domowego, od którego zależy urzeczywistnianie zbawczej misji Powszechnego Kościoła. Wizja ta wymaga gruntownego pogłębienia także w naszym kraju, gdyż każda prawdziwie skuteczna odnowa życia społecznego musi prowadzić przez odnowę rodziny.

Skupiając swoje wysiłki na rodzinie, Kościół nie odrywa się bynajmniej od trudnych problemów świata. Jest tylko wsłuchany w słowa Chrystusa, przestrzegającego przed wznoszeniem budowli na piasku. Dlatego pragnie przede wszystkim założyć trwałe fundamenty prawdziwego ładu społecznego na zdrowych, „Bogiem silnych" rodzinach. Wie przy tym, że łamanie praw człowieka w życiu publicznym jest zawsze związane z jawnym lub podstępnym zagrożeniem rodziny i utrudnianiem wykonywania jej zadań wychowawczych, zwłaszcza kształtowania młodego pokolenia, w duchu należnych jej praw i obowiązków obywatelskich.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 168, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 13.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 476.

80a/6

Kościół w Polsce, na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat, wielokrotnie zwracał na to uwagę, ujawniając przyczyny zła społecznego, wynikające z rozkładu rodziny. Dziś również z naciskiem przypomina, że podstawowym i najważniejszym ogniwem ludzkiego wychowania jest rodzina. Stąd każda droga rzetelnej naprawy stosunków społecznych musi prowadzić poprzez umacnianie rodzin i udzielanie im skutecznej pomocy w wypełnianiu ich powołania.

Ten organiczny program, wytyczony już w okresie Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, powinien być dziś podjęty solidarnym wysiłkiem całego Ludu Bożego i wszystkich ludzi, którym dobro Ojczyzny prawdziwie leży na sercu. Spośród wielu zadań duszpasterskich i apostolskich służba rodzinie musi być uznana za najpilniejszą i najważniejszą. Wytężona praca nad rodziną i dla rodziny niech stanie się naszym narodowym wkładem, przygotowującym obchody 600-lecia obecności obrazu Matki Najświętszej w Jasnogórskim Sanktuarium. Bogurodzica jest bowiem Matką Rodziny i na polskich rodzinach pragnie oprzeć swoje władanie.

S. WYSZYŃSKI, List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 168, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 14.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 476-477.

1981

81a/1

Każdą odnowę należy zaczynać od siebie. Prawo stawiania wymagań innym ludziom daje człowiekowi szczera i widoczna wola przestrzegania prawa, umiejętność samooceny i rzetelne pragnienie odmiany. Odnowę moralną Narodu zaczynamy zatem od siebie.

Kryzys moralny w gospodarce narodowej wystarczająco ukazali inni. Tolerowano stosunki sprzyjające nieuczciwości i zamykano oczy na wielkie nadużycia. Ale czy to

usprawiedliwia kogokolwiek z nas, kto nierzetelnie pracował, dopuszczał się choćby małej kradzieży, korzystał z łapownictwa?

Nieraz też zwracaliśmy uwagę na plagę pijaństwa. Ułatwiano spożycie alkoholu, i to jest godne napiętnowania. Ale czy ktokolwiek jest naprawdę zmuszony do picia? Czy nie my sami nadużywamy alkoholu, niszcząc życie własne, życie rodzinne i dobro społeczne?

A zatrzymajmy się chwilę nad rozwielmożnionym złem w życiu małżeńskim, rodzinnym i seksualnym. Prawdą jest, że przez dopuszczenie cywilnych rozwodów, przez ustawę o przerywaniu ciąży, przez brak poszanowania moralności w środkach masowego przekazu, stworzono atmosferę społeczną sprzyjającą rozwiązłości, co prowadzi, jak wskazuje historia, do rozkładu społecznego. Ale przecież i tu nikt nie jest zniewolony, by korzystać z okazji do złego. Człowiek popełnia je ostatecznie z własnej woli.

A czy wolni jesteśmy od tak dziś piętnowanych w życiu społecznym grzechów pychy, samowoli, nieprawdy, chciwości, karierowiczostwa?

Rozlega się wielkie wołanie o powrót moralności ewangelicznej do naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. To jest warunkiem ocalenia, zwłaszcza, że Bóg uczynił narody „uleczalnymi" i nie ma sytuacji beznadziejnych. Istnieje bowiem jeszcze sumienie człowieka, jego zdrowy rozsądek, sumienie rodzinne, sumienie Narodu. I w imię tego sumienia możemy podjąć najgłębszą, najistotniejszą odnowę duchowego oblicza Ojczyzny.

S. WYSZYŃSKI, Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi. [List Episkopatu Polski], Warszawa, 11 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 154, Cz.

„Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi", „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 5, s. 138.

Nawróćcie się do Pana, otwórzcie drzwi serc Chrystusowi, Warszawa, 11 III 1981, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 486.

81a/2

Obmyślając sposób poprawy naszego życia, musimy najpierw usunąć przyczyny zła.

Naprzód, *winy nasze wobec prawdy*. Jest to zło niebezpieczne, bo zniekształca sumienia. Chrystus porównuje sumienie do oka: „Jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności" (Mt 6,23). Kłamliwe sumienie nie odróżnia dobra i zła. Dlatego popełniano tak wiele wykroczeń. Może lata upłyną, zanim „tak" będzie znaczyło „tak", a „nie" – „nie". Słowo straciło swą wartość. Nieprawda panowała w środkach społecznego przekazu, fałszowano informacje, przemilczano prawdę, dawano przewrotne komentarze. Wszyscy stwierdzali: prasa kłamie, radio kłamie, telewizja kłamie, szkoła kłamie. Aż w końcu kłamstwo obróciło się przeciw kłamcom. Niech o tym pamiętają ci, którzy znieważają prawdę. Nie wierzymy ludziom, którzy w kłamstwie widzą dopuszczalny środek osiągania

celu. Niech się nikt nie dziwi, że nie wystarczą już deklaracje, że o szczerości słów mogą przekonać tylko prawe czyny.

Nie wskazujemy jednak palcem na innych. Ileż to razy my, wyznawcy Chrystusa, uchybialiśmy prawdzie? Udawaliśmy, że nie słyszymy. Milczeliśmy, gdy sumienie kazało mówić, mówiliśmy, gdy kazało milczeć. Przytakiwaliśmy, kiedy należało się sprzeciwić. Rozważmy to w swoim sumieniu i zacznijmy wreszcie żyć w prawdzie. Ona to jest wartością nadrzędną, należy do najwyższych dóbr ludzkich.

A *winy przeciwko odwadze?* Dlaczego tak bardzo rozpleniło się w Polsce zło? Bo wielu ludzi dało się zastraszyć. Strach kazał milczeć, nie piętnować zła i nie stawać w obronie dobra. Strach nie pozwalał wielu ludziom chodzić do kościoła, przyjmować sakramentów, zawierać katolickich małżeństw, chrzcić dzieci i posyłać ich na katechizację; zamykał usta, gdy atakowano wiarę i katolickie zasady życia. Niejeden udawał niewierzącego, niektórzy publicznie wypierali się wiary. Obawiano się nagany, utraty dobrego stanowiska.

Jakże nam daleko do postawy Apostołów! Zabraniano im głosić Chrystusa, a nie ustępowali, prześladowano ich, a oni cieszyli się, że mogli dla Niego ucierpieć. Modlili się z ufnością: „Spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo z całą odwagą” (Dz 4,29).

S. WYSZYŃSKI, Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi. [List Episkopatu Polski], Warszawa, 11 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 154-155, Cz.

„Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi”, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 63 (1981), nr 5, s. 139.

Nawróćcie się do Pana, otwórzcie drzwi serc Chrystusowi, Warszawa, 11 III 1981, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 486-487.

LITERATURA ŹRÓDŁOWA

1925

WYSZYŃSKI S., *Po balu akademickim*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 11, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Czy tak?*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 13, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Policzek kobiecie!*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 14, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Odrodzenie*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 18, s. 1, [podp.: S. W.].

WYSZYŃSKI S., *Podrywanie autorytetu*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 23, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Na Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 26, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Klasyfikacja szkół średnich*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 29, s. 1, [podp.: W].

WYSZYŃSKI S., *Na Ojczyzny łono*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 34, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Nie opłaci się*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 37, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Dokąd idziemy*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 39, s. 1, [podp.: I].

WYSZYŃSKI S., W *trosce o dzieci moralnie zaniedbane*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 42, s. 1-2, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Prawosławnaja fortoczka*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 50, s. 1-2, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Jeszcze trochę wysiłku!*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 51, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., W *obronie maluczkich*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 57, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Nareszcie*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 65, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Egzamin dojrzałości*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 106, s. 1, [bez podp.].

WYSZYŃSKI S., *Ucieczka przed życiem*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 111, s. 1, [podp.: Wysz.].

WYSZYŃSKI S., *Dzieci – na wieś*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 138, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Dzisiejsza szkoła powszechna*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 145, s. 2, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *O szkołę dla nieletnich pracownic*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 151, s. 1, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Szkoła oszczędności*, „Słowo Kujawskie” R. 8 (1925), nr 226, s. 1, [podp.: idem].

1926

WYSZYŃSKI S., *Mieszkanie*, „Słowo Kujawskie” R. 9 (1926), nr 237, s. 4, [podp.: S.].

1927

WYSZYŃSKI S., *Pastoralia. Nasze obowiązki w stosunku do budzącego się ruchu katolickiego*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 21 (1927), nr 1, s. 20-25, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Młodzieńcze Tobie mówię, wstań…*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 21 (1927), nr 6, s. 170-179, [podp.: idem].

WYSZYŃSKI S., *Z powodu Instrukcji o zakazie czytania książek niemoralnych*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 21 (1927), nr 10, s. 294-301.

WYSZYŃSKI S., *Z uroczystości uniwersyteckich w Lublinie.* Kronika miesięczna, kościelna i diecezjalna, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 21 (1927), nr 11, s. 346-352, [podp.: Idem].

1930

WYSZYŃSKI S., *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 16 (1930), t. 26, z. 1 (156), s. 1-22.

WYSZYŃSKI S., *Faszyzm a Kościół*, „Prąd” T. 18 (1930), s. 145-167.

WYSZYŃSKI S., *Z życia i prac Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie*, „Prąd” T. 19 (1930), s. 163-175.

1931

WYSZYŃSKI S., *Akcja katolików polskich dla ofiar kryzysu gospodarczego*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 4 (169), s. 378-384.

WYSZYŃSKI S., *Socjalistyczna własność wspólna w ocenie „Rerum Novarum”*, „Ateneum Kapłańskie” R. 17 (1931), t. 28, z. 5 (170), s. 470-486.

1932

WYSZYŃSKI S., *Nowe pole pracy duszpasterskiej. Iść czy czekać?*, „Ateneum Kapłańskie” R. 18 (1932), t. 29, z. 3 (173), s. 266-271, [podp.: X.].

WYSZYŃSKI S., *Myśl przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla*, „Ateneum Kapłańskie” R. 18 (1932), t. 30, z. 3 (178), s. 288-293.

1933

WYSZYŃSKI S., *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 19 (1933), t. 32, z. 2 (187), s. 175-188.

WYSZYŃSKI S., *Posady dla ojców rodzin*, „Ateneum Kapłańskie” R. 19 (1933), t. 32, z. 3 (188), s. 302-307.

WYSZYŃSKI S., *Kto szerzy moralną zgniliznę?*, „Wiadomości Parafialne Włocławskie” R. 1 (1933), nr 13, s. 80, [podp.: Sas.].

1934

WYSZYŃSKI S., *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie” R. 20 (1934), t. 33, z. 1 (191), s. 68-74, [podp.: Zuzelski].

1935

WYSZYŃSKI S., *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie” R. 21 (1935), t. 35, z. 2 (202), s. 175-186, [podp.: Zuzelski].

1936

WYSZYŃSKI S., *Sprawy społeczno-religijne*, „Ateneum Kapłańskie” R. 22 (1936), t. 37, z. 5 (215), s. 499-508.

WYSZYŃSKI S., *Katolicy polscy wobec ślubowania młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” R. 22 (1936), t. 38, z. 2 (217), s. 187-191, [podp.: ks. S.W.].

1937

WYSZYŃSKI S., *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, „Ateneum Kapłańskie” R. 23 (1937), t. 39, z. 4 (224), s. 382-398.

WYSZYŃSKI S., *Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej*, Poznań 1937.

1939

WYSZYŃSKI S., *Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego*, „Ateneum Kapłańskie" R. 25-31 (1939), t. 43, z. 2 (242), s. 105-130.

WYSZYŃSKI S., *Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego*, Lublin 1939.

WYSZYŃSKI S., *Socjalistyczna czy katolicka oświata robotnicza?*, „Tygodnik Polski" R. 7 (1939), nr 20, s. 233- 234.

WYSZYŃSKI S., *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1939.

1945

WYSZYŃSKI S., *Ludzkie czy Boże*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 1, s. 4, [podp.: St. W.].

WYSZYŃSKI S., *Człowiek – istotą nieznaną?!,* „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 2, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Odwieczne prawa człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 3, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Biada człowiekowi samemu*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 4, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Walczyć o godność człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 5, s. 3, [podp.: St.W.]

WYSZYŃSKI S., *Wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 9, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Kościół a wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 10, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Społeczność rodzinna*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 11, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Boże pochodzenie małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 12, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Chrystusowa reforma małżeństwa*, „Ład Boży" R. 1 (1945), nr 13, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Sprawa kieszeni czy wiary?*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 14, s. 4, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *„Dwoje w jednym ciele” – „w Chrystusie i w Kościele”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 15, s. 3, [podp.: St. W.].

WYSZYŃSKI S., *Cele małżeństwa „po katolicku”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 16, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *„Błogosławiony owoc żywota”*, „Ład Boży” R. 1 (1945), nr 17, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, II. Tak zwane śluby cywilne*, „Niedziela” R. 15 (1945), nr 19, s. 147-148, [podp.: Rd].

WYSZYŃSKI S., *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, III. Rozwody*, „Niedziela” R. 15 (1945), nr 20, s. 153-154, [podp.: Rd].

WYSZYŃSKI S., *Niebezpieczeństwa zagrażające małżeństwu, IV. Rozwody zatruwają szczęście rodzin*, „Niedziela” R. 15 (1945), nr 21, s. 163-164, [podp.: Rd].

WYSZYŃSKI S., *Stolica Apostolska a świat powojenny*, Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna we Włocławku, Włocławek 1945, [podp.: Zuzelski Stefan].

1946

WYSZYŃSKI S., *Co rodzina daje państwu?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 1, s. 3, [podp.: St. W.].

WYSZYŃSKI S., *Społeczna służba małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 3, s. 3-4.

WYSZYŃSKI S., *Co należy się rodzinie od Państwa?*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 4, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Ochrona rodziny przez prawo Państwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 5, s. 3, [podp.: St. W.].

WYSZYŃSKI S., *Gospodarcze zabezpieczenie rodziny*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 6, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Pokój rodzinie*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 7, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Dom rodzinny – świętością*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 8, s. 3, [podp.: St. W.].

WYSZYŃSKI S., *Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 9, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Dary Boże dla matki*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 12, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Matka – Matce Ojczyźnie*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 13, s. 3.

WYSZYŃSKI S., *Kobieta – rozwód – religia*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 14, s. 3, [podp.: St.W.]

WYSZYŃSKI S., *Rozwód wrogiem dziecka*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 15, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Rodzina – rozwód – cnoty społeczne*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 16, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Rozwód a życie narodu*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 17, s. 4, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Jednolite prawo małżeńskie – rozdarte dusze*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 18, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Odnowienie małżeństwa (I)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 19, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Poznajcie godność małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 20, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Pamiętać, że małżeństwo jest sakramentem*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 21, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Przygotowanie się do małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 22, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Pomoc społeczna małżonkom*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 23, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Współdziałanie Kościoła i Państwa na rzecz małżeństwa*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 24, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Rodzina i wychowanie*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 25, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Wychowawcze prawa rodziców*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 26, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Współpraca w wychowaniu dzieci (I)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 28, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Współpraca w wychowaniu dzieci (II)*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 29, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Trudności współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 30, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Zasady współpracy w wychowaniu*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 31, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *O naukę religii w szkole*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 32, s. 5, [podp.: X.].

WYSZYŃSKI S., *Rodzina a Kościół i Państwo w wychowaniu*, „Ład Boży” R. 2 (1946), nr 33, s. 3, [podp.: St.W.].

WYSZYŃSKI S., *Krucjata społeczna Piusa XII*, „Tygodnik Warszawski” R. 2 (1946), nr 33 (40), s. 1-2.

WYSZYŃSKI S., *„Problem” Watykanu*, „Tygodnik Warszawski” R. 2 (1946), nr 11 (18), s. 1-2.

WYSZYŃSKI S., *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski” R. 2 (1946), nr 4 (11), s. 1-2.

WYSZYŃSKI S., *List J. E. Ks. Bpa St. Wyszyńskiego do młodzieży szkolnej*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” R. 23 (1946), nr 6, s. 219-221.

WYSZYŃSKI S., *Duch pracy ludzkiej. Konferencje o pracy*, Księgarnia Powszechna, Włocławek 1946.

1947

WYSZYŃSKI S., *Biskup lubelski do szkolnej młodzieży katolickiej z okazji nowego roku szkolnego 1947-1948*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” R. 24 (1947), nr 8-9, s. 285-290.

WYSZYŃSKI S., *Chrystus społecznik*, Komitet Ofiarowania Archidiecezji Poznańskiej Matce Najświętszej, Poznań 1947.

1948

WYSZYŃSKI S., *Życzenia pasterskie na Boże Narodzenie!*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” R. 25 (1948), nr 11, s. 430-431.

1949

List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła, Kraków, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 1949, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 75-82.

WYSZYŃSKI S., *Piąty Tydzień Miłosierdzia – na rzecz „macierzyństwa”*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 33 (1949), nr 9, s. 209-210.

WYSZYŃSKI S., *Piąty Tydzień Miłosierdzia – na rzecz macierzyństwa*, [Warszawa, 22 VIII 1949], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 43-45.

WYSZYŃSKI S., *Pouczenie pasterskie o sakramencie małżeństwa na Dzień Świętej Rodziny*, [Warszawa, 14 XII 1949], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 66-70.

1950

WYSZYŃSKI S., *List na święto stanowe mężczyzn*, [Gniezno, przed 26 I 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 74-75.

WYSZYŃSKI S., *Wskazania duszpasterskie na okres Wielkiego Postu*, [Gniezno – Warszawa, II 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane,* t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 81-85.

WYSZYŃSKI S., *W sprawie szkół z nauką religii*, [Gniezno, przed 14 VI 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 101.

WYSZYŃSKI S., *Pouczenie pasterskie o święceniu niedzieli*, [Gniezno, VI 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 103-107.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*, [Gniezno, 2 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane,* t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 114-118.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży i dziatwy katolickiej o pilnym uczeniu się religii*, [Gniezno – Warszawa, 11 X 1950], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 119-121.

1951

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*, [Gniezno – Warszawa, 15 VIII 1951], w: tenże, *Dzieła zebrane,* t. 1, 1949-1953, WSD, Warszawa 1991, s. 164-168.

1952

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”*, „Tygodnik Powszechny” R. 8 (1952), nr 46 (400), s. 1-2.

List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych, w uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 1952, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 117-124.

1956

WYSZYŃSKI S., *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*. W 300-lecie królewskich ślubów Jana Kazimierza, Komańcza, 16 V 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 6-10, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odnowienie Ślubów Narodu na Jasnej Górze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 38 (1956), nr 1, s. 19-22.

WYSZYŃSKI S., *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*, [Komańcza, 16 V 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 9-12.

WYSZYŃSKI S., Listy Prymasa Polski z Komańczy do ks. Bronisława Dąbrowskiego dyrektora Wydziału Spraw Zakonnych. Wyjątki dotyczące Ślubów Narodu, Komańcza, 23 V 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 24-25, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do księdza Bronisława Dąbrowskiego*, [Komańcza, 23 V 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 209.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja dla ojców*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 43-48, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja dla ojców na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 13-18.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja dla matek*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 49-52, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja dla matek na Jasnej Górze*, 25 VIII 1956, [Komańcza, VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 18-21.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja dla młodzieży*. Na uroczystość Ślubów Narodu, Jasna Góra, 25 VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 53-59, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Adoracja młodzieży na Jasnej Górze Zwycięstwa*, 25 VIII 1956, [Komańcza, 15 VIII 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 27-32.

List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie, Jasna Góra, w uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej 1956, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris, 1975, s. 157-161.

WYSZYŃSKI S., *Każdy kapłan pracuje nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich*. Apel do duchowieństwa, Komańcza, VIII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 60-72, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Każdy kapłan pracuje nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich.* Referat dla duchowieństwa, [Komańcza, 13 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 34-41.

WYSZYŃSKI S., *Naród pełen łaski i prawdy*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 73-81, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Naród pełen łaski i prawdy*. (Kazanie na pierwszą sobotę grudnia [1956]), [Komańcza, przed 13 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 43-49.

WYSZYŃSKI S., *W obronie życia nienarodzonych*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 82-93, Cz.

WYSZYŃSKI S., *W obronie życia nienarodzonych*. (Szkic kazania na pierwszą sobotę stycznia [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 50-58.

WYSZYŃSKI S., *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 94-100, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. ([Kazanie] na drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 67-71.

WYSZYŃSKI S., *Pokój Boży rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 101-112, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pokój Boży rodzinie polskiej*. (Kazanie na pierwszą niedzielę po Trzech Królach [1957]), [Komańcza, przed 22 IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 58-66.

WYSZYŃSKI S., *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu [1956], w: tenże, KiPA, t. 1, s. 113-120, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi*. (Kazanie na pierwszą sobotę lutego [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 71-77.

WYSZYŃSKI S., *Przyrzekamy stoczyć bój z naszymi wadami narodowymi*. (Kazanie na pierwszą sobotę kwietnia [1957]), [Komańcza, IX 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 82-87.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Rodzicielko…!* Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 109-111.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski”*. Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 111-113.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Czuwać na progu ogniska domowego”*. Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 119-121.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. „Przyrzekamy – bronić godności kobiety”*. Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 121-124.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Czysta rodzina – zdrowy naród.* Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 126-128.

WYSZYŃSKI S., *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Karmicielko!* Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, 1953-1956, WSD, Warszawa 1995, s. 129-131.

WYSZYŃSKI S., *Pełnią prawa jest miłość*. Fragmenty kazania na podstawie tekstu ze „Słowa Powszechnego", Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 4 XI 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 171-182, W.

WYSZYŃSKI S., *Pełnią prawa jest miłość.* Fragmenty kazania J.E. Ks. Kardynała Wyszyńskiego – Prymasa Polski wygłoszonego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, „Słowo Powszechne" R. 10 (1956), nr 267 [266] (3181), s. 1-2.

WYSZYŃSKI S., *„Pełnią zakonu jest miłość"*. Streszczenie kazania u Św. Krzyża, [Warszawa, 4 XI 1956], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 19-23.

WYSZYŃSKI S., Przemówienie do lekarzy, Jasna Góra, bazylika, 2 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 229-245, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do lekarzy* [podane w wyjątkach], Jasna Góra, bazylika, 2 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 57-65.

WYSZYŃSKI S., *Kościół społecznością życia*. Do wiernych, Warszawa, kościół Niepokalanego Serca NMP, 9 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 260-273, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kościół społecznością życia.* Do wiernych, Warszawa, kościół Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, 9 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 72-81.

WYSZYŃSKI S., *Do wiernych*, Warszawa, kościół Świętego Franciszka, 10 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 275-285, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jasnogórskie zobowiązania*, Bydgoszcz, 19 XII 1956, w: tenże, KiPA, t. 1, s. 298-302, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jasnogórskie zobowiązania* [fragmenty kazania], Bydgoszcz, [kościół Świętego Wincentego], 19 XII 1956, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 92-96.

1957

WYSZYŃSKI S., *Rozpoczynamy wielką pracę!* Podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 4-11, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rozpoczynamy wielką pracę – od dziś.* Kazanie podczas nabożeństwa nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 9 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 118-125.

WYSZYŃSKI S., Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 12-23, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 125-134.

WYSZYŃSKI S., *To jest nasz program prymasowski…*, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 43-48, Cz.

WYSZYŃSKI S., *To jest nasz program prymasowski*, [Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane, t.* 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 137-142.

WYSZYŃSKI S., *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 80-83, W.

WYSZYŃSKI S., *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 3, s. 84-88.

WYSZYŃSKI S., *Wielkopostne przygotowanie do przyrzeczeń jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1957, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 275-277.

WYSZYŃSKI S., *Przygotowanie się w Wielkim Poście do przyrzeczeń jasnogórskich*. [List pasterski na Wielki Post], [Gniezno – Warszawa, 6 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 149-152.

WYSZYŃSKI S., *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 17 III 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 79-85, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem!* Do nauczycieli i wychowawców, [Warszawa, 17 III 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 162-167.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*. List pasterski na Wielkanoc 1957, 21 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 123-129, W.

WYSZYŃSKI S., *„Zwycięski Wódz Życia króluje żyw"*, Wielkanoc 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 284-287.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw.* List pasterski na Wielkanoc 1957, [21 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 189-194.

WYSZYŃSKI S., *Przez wodę i krew – do Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno, bazylika, 28 IV 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 150-158, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej w uroczystość św. Wojciecha, [Gniezno, 28 IV 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 213-220.

WYSZYŃSKI S., *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją...* Kazanie wieczorne ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 163-174, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją.* Kazanie wieczorne ze szczytu, Jasna Góra, 3 V 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 230-237.

WYSZYŃSKI S., *Współdziałanie sił wychowawczych – warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 30 czerwca 1957 r., Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 225-251, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka.* Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 285-300.

WYSZYŃSKI S., *Program pracy duszpasterskiej w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed Milenium*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 39 (1957), nr 9, s. 371-380.

WYSZYŃSKI S., *Program pracy duszpasterskiej w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed Milenium*, [Warszawa, VII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 316-323.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do niewidomych*, Jasna Góra, bazylika, 27 VII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 259-269, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do niewidomych*, [Jasna Góra, bazylika, 27 VII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 306-315.

WYSZYŃSKI S., *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości*. Przemówienie do Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 270-279, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nie pozwolimy znieważać naszych świętości.* Przemówienie do Warszawskiej Pielgrzymki na Jasną Górę, [Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 324-330.

WYSZYŃSKI S., *Rodzice, nadeszła wasza godzina.* Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 348-356.

WYSZYŃSKI S., Do górali tatrzańskich, Zakopane, kościół parafialny, 19 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 306-316, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Sursum corda!...”*. Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu, [Zakopane, 19 VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 366-372.

WYSZYŃSKI S., *Dla gości zakopiańskich – braterskie rady*. Kazanie wygłoszone w kościele parafialnym, Zakopane, 20 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 317-324, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Dla gości zakopiańskich braterskie rady.* Kazanie wygłoszone w kościele parafialnym, Zakopane, 20 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 372-378.

WYSZYŃSKI S., Do kapłanów i ludu Bożego. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 343-352, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Światu trzeba uwierzyć w ojcostwo Boga.* Przemówienie do pielgrzymów, Jasna Góra, 26 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 389-398.

WYSZYŃSKI S., *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład dla duchowieństwa na kursie duszpasterskim, Lublin, KUL, 28 VIII 1957, w: tenże, KiPA, t. 2, s. 353-376, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 399-412.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego 1957-1958*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 39 (1957), nr 9, s. 381-383.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego*, Warszawa, VIII 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 292-293.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców katolickich przed rozpoczęciem roku szkolnego 1957-1958*, [Warszawa, VIII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 413-415.

WYSZYŃSKI S., W uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 4-12, W.

WYSZYŃSKI S., W *uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza*”, Skierniewice, 8 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 415-421.

WYSZYŃSKI S., *Do kobiet polskich*. Kazanie ze szczytu na Jasnej Górze, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 13-23, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 15 IX 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 421-430.

WYSZYŃSKI S., *Człowiek istotą społeczną*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja II, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 109-121, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Człowiek istotą społeczną.* Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja II, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 483-491.

WYSZYŃSKI S., *Życie wewnętrzne – pracą społeczną*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 119-133, W.

WYSZYŃSKI S., *Życie wewnętrzne – pracą społeczną.* Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 491-501.

WYSZYŃSKI S., *Dwie strony jednego medalu*. Inauguracja roku akademickiego na KUL-u, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 197-210, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Dwie strony jednego medalu.* Kazanie z okazji inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Lublin, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 531-539.

WYSZYŃSKI S., *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją*. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego na KUL, Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 211-219, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją.* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (w auli uniwersyteckiej), Lublin, KUL, 10 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 540-546.

WYSZYŃSKI S., W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski…*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 272-281, Cz.

WYSZYŃSKI S., W *stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, [Stargard Szczeciński], 30 XI 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 588-595.

WYSZYŃSKI S., Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 282-295, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, Gorzów Wlkp., katedra, 1 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane, t.* 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 596-606.

WYSZYŃSKI S., *Do pielęgniarek życia!*, Warszawa, [kościół Res Sacra Miser], 18 XII 1957, w: tenże, KiPA, t. 3, s. 319-328, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do pielęgniarek życia*, Warszawa, kościół „Res Sacra Miser", 18 XII 1957, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 608-617.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie dla rodziców*, Warszawa, Boże Narodzenie 1957, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 296.

WYSZYŃSKI S., *[Życzenia na Boże Narodzenie dla rodziców]*, [Warszawa, 25 XII 1957], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956-1957, WSD, Warszawa 1999, s. 626-627.

1958

WYSZYŃSKI S., *Nowa koleba kapłańska…* Z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 21-26, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nowa koleba kapłańska.* Przemówienie na akademii z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 12-16.

WYSZYŃSKI S., *Tyś jest kapłanem na wieki…* Z okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, katedra, 4 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 14-21, W.

WYSZYŃSKI S., *„Tyś jest kapłanem na wieki". Z* okazji poświęcenia Seminarium Duchownego, Gdańsk-Oliwa, katedra, 4 I 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 17-23.

WYSZYŃSKI S., W *imię Pana naszego Jezusa Chrystusa…* Do wiernych miasta Sopot, Sopot, 5 I 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 27-34, Cz.

WYSZYŃSKI S., W *imię Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Do wiernych miasta Sopot, Sopot, [kościół parafialny Gwiazdy Morza], uroczystość Imienia Jezus, 5 I 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 24-29.

WYSZYŃSKI S., List pasterski Księdza Prymasa do polskiej młodzieży katolickiej na odnowienie Ślubów w dniu 3 maja 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 166-167, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do polskiej młodzieży katolickiej na odnowienie Ślubów Jasnogórskich*, 3 V 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 307-308.

WYSZYŃSKI S., *[List pasterski Księdza Prymasa do polskiej młodzieży] na [odnowienie Ślubów w dniu] 3 maja 1958*, [Warszawa, 22 II 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 30-31.

WYSZYŃSKI S., Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 58-65, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 299-303**.**

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu Ślubowań Jasnogórskich*. [List pasterski], [Gniezno – Warszawa, przed 23 II 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 31-36.

WYSZYŃSKI S., *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, katedra, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 86-95, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie Narodu*. Słowo Prymasa do najwierniejszego grodu poznańskiego, Poznań, w odnowionej katedrze, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane, t.* 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 37-44.

WYSZYŃSKI S., *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi…* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 95-106, W.

WYSZYŃSKI S., *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi.* Do wiernego ludu Poznania, Poznań, fara, 19 III 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 45-52.

WYSZYŃSKI S., *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 158-164, Cz.

WYSZYŃSKI S., *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 73-78.

WYSZYŃSKI S., *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 193-207, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 110-121.

WYSZYŃSKI S., *Maryja na progu Warszawy*... Intronizacja kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, kościół Świętego Wawrzyńca na Woli, 8 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 208-214, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Maryja na progu Warszawy*. Intronizacja kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, kościół Świętego Wawrzyńca na Woli, 8 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 122-127.

WYSZYŃSKI S., *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 215-228, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jesteście potrzebne narodowi i Kościołowi*. Do żeńskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 V 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 128-139.

WYSZYŃSKI S., List odręczny Prymasa Polski do polskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, 15 V 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 229-231, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odezwa do studentów-pielgrzymów na Jasną Górę*, Warszawa, 15 V 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 309-310.

WYSZYŃSKI S., *[List na Jasną Górę do młodzieży akademickiej]*, [Warszawa, 15 V 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 140-142.

WYSZYŃSKI S., W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego" nr 22, l VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 232-241, Cz.

WYSZYŃSKI S., W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, „Tygodnik Powszechny" R. 12 (1958), nr 22 (488), s. 1-2.

WYSZYŃSKI S., W *światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 142-149.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*. Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 244-256, W.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich.* Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 150-160.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 169-174.

WYSZYŃSKI S., *Matka Łaski Bożej*. Konferencja III, Laski, 29 VII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 188-193.

WYSZYŃSKI S., *Matka Zbawiciela*. Konferencja VI, Laski, 30 VII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 215-220.

WYSZYŃSKI S., *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu w II roku Wielkiej Nowenny – Roku Łaski, Jasna Góra, 26 VIII 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 296-308, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*. Kazanie ze szczytu w dniu odnowienia Ślubów Narodu w drugim roku Wielkiej Nowenny – Roku Łaski, Jasna Góra, 26 VIII 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 280-290.

WYSZYŃSKI S., *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka*. Kazanie na czterdziestolecie KUL-u, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 313-324, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka.* Kazanie na czterdziestolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 21 IX 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 294-301.

WYSZYŃSKI S., [List Prymasa Polski na rozpoczęcie roku akademickiego], Warszawa, 1 X 1958, w: tenże, KiPA, t. 4, s. 330-331, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na nowy rok akademicki*, Warszawa, 1 X 1958, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 314.

WYSZYŃSKI S., *[List na inaugurację roku akademickiego]*, [Warszawa], 1 X 1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, WSD, Warszawa 2002, s. 324-325.

1959

WYSZYŃSKI S., *Życie jest światłością ludzi*. Do lekarzy. Na zakończenie rekolekcji lekarskich, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 67-73, W.

WYSZYŃSKI S., *„Życie jest światłością ludzi”*. Do lekarzy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Wizytek, 15 III 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 94-99.

WYSZYŃSKI S., *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*. List pasterski Prymasa Polski, Gniezno – Warszawa, IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 179-187, Cz.

WYSZYŃSKI S. *List pasterski na odnowienie Ślubowań Jasnogórskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 41 (1959), nr 4-5, s. 225-233.

WYSZYŃSKI S., *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*, Gniezno – Warszawa, IV 1959, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 336-340.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski Prymasa Polski na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*, Gniezno – Warszawa, IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2006, s. 103-108.

WYSZYŃSKI S., *Katolicki ideał wychowawczy*. Do katolickich wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 117-125, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Katolicki ideał wychowawczy*. Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, 19 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, *t.* 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 144-151.

WYSZYŃSKI S., *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Kazanie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, odpust św. Wojciecha, 26 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 149-154, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków…* Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego, Gniezno, 26 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 161-165.

WYSZYŃSKI S., *Kamienie węgielne wszelkiego budowania…* Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji „Nawiedzenia”, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 170-177, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kamienie węgielne wszelkiego budowania*. Do kapłanów i ludu podlaskiego. Kazanie z okazji Nawiedzenia, Siedlce, katedra, 29 IV 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 180-186.

WYSZYŃSKI S., *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 188-199, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga.* Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 194-202.

WYSZYŃSKI S., *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej…* Do młodzieży akademickiej… Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 200-210, Cz.

WYSZYŃSKI S., *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 203-211.

WYSZYŃSKI S., *Po śladach Chrystusa-Lekarza…* Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 278-287, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Po śladach Chrystusa-Lekarza*. Do absolwentów medycyny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 269-276.

WYSZYŃSKI S., *Żal mi tego ludu…* Do wychowawców i nauczycieli. III dzień modlitwy wychowawców i nauczycieli na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 302-311, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Żal mi tego ludu…”*. Do wychowawców i nauczycieli. Trzeci Dzień Modlitwy na Jasnej Górze, Jasna Góra, 28 VI 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 287-295.

WYSZYŃSKI S., *Oblicza Twego wszyscy pożądamy!…* Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 320-327, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Oblicza Twego wszyscy pożądamy.* Do ludu Wrocławia, Wrocław, kościół Świętego Wojciecha, 14 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 369-375.

WYSZYŃSKI S., *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu, w III Roku

Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 358-374, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski – na straży życia!* Do kapłanów i do mężów katolickich. Kazanie ze szczytu, w dniu odnowienia Ślubów Narodu na Jasnej Górze, w trzecim roku Wielkiej Nowenny – Roku Życia, Jasna Góra, 26 VIII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 389-401.

WYSZYŃSKI S., List pasterski [Episkopatu Polski], Jasna Góra, 3 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 369-378, W.

List pasterski Episkopatu Polski na nowy rok pracy wychowawczej, Jasna Góra, 3 IX 1959, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 184-188.

WYSZYŃSKI S., I *pociesza nas w każdym utrapieniu…* Matka Boża Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 385-396, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„I pociesza nas w każdym utrapieniu…”.* Na zakończenie nowenny do Matki Bożej Pocieszenia, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 6 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 406-415.

WYSZYŃSKI S., Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 397-404, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Obraz Nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej*, Łomża, 18 IX 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 418-424.

WYSZYŃSKI S., *Za Maryją – do Tysiąclecia Chrześcijaństwa!* Czy właściwa droga? Do kapłanów. Maryjny kurs duszpasterski – przemówienie inauguracyjne, Jasna Góra, 6 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 421-428, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Za Maryją – do Tysiąclecia Chrześcijaństwa! Czy właściwa droga?* Do kapłanów. Maryjny kurs duszpasterski. Przemówienie inauguracyjne, Jasna Góra, 6 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 439-445.

WYSZYŃSKI S., Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 429-453, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich*, Jasna Góra, 10 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 447-463.

WYSZYŃSKI S., *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego*. Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej,

Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 454-461, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Macierzyństwo Maryi a macierzyństwo Kościoła Bożego*. Do prawników katolików. Ogónopolska Pielgrzymka Prawników i Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, Cudowna Kaplica, uroczystość Macierzyństwa NMP, 11 X 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 465-471.

WYSZYŃSKI S., *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo*. List pasterski, Warszawa-Gniezno, 24 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 493-496, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 42 (1960), nr 1, s. 22-24.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, wigilia Bożego Narodzenia 1959, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 344-345.

WYSZYŃSKI S., *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski na Boże Narodzenie śle rodzinom życzenia i błogosławieństwo,* Gniezno – Warszawa, 24 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2006, s. 508-510.

WYSZYŃSKI S., *Głos Pasterza Stolicy w obronie życia*. Słowo po sumie, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 25 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 504-505, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Głos Pasterza Stolicy w obronie życia.* Słowo po sumie, [Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 25 XII 1959], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 514-515.

WYSZYŃSKI S., *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 506-514, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pochwała dziecięctwa i życia…* Na dziesięciolecie parafii Dzieciątka Jezus, Warszawa, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 517-524.

WYSZYŃSKI S., *Żywy Bóg w stajni życia*. Rozważania betlejemskie, „Tygodnik Powszechny", 27 XII 1959, w: tenże, KiPA, t. 5, s. 518-522, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Żywy Bóg w stajni życia (rozważania betlejemskie)*, „Tygodnik Powszechny" R. 13 (1959), nr 52 (570), s. 1.

WYSZYŃSKI S., *Żywy Bóg w stajni życia.* Rozważania betlejemskie, „Tygodnik Powszechny”, 27 XII 1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5, 1959, IPJP2 – WSD, Warszawa 2006, s. 528-532.

1960

WYSZYŃSKI S., *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, l I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 4-12, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960 (o północy), w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 5-12.

WYSZYŃSKI S., Życzenia noworoczne Prymasa Polski, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 13-15, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, bazylika prymasowska (po sumie), 1 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 13-15.

WYSZYŃSKI S., *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*. W uroczystość Najświętszej Rodziny i … każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, Mars, I niedziela po Objawieniu, 10 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 20-29, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. W* uroczystość Najświętszej Rodziny i… każdej rodziny, (podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, I niedziela po Objawieniu, [10 I] 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 22-29.

WYSZYŃSKI S., *Z opłatkiem i sercem*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, dom arcybiskupi, 15 I 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 16-19, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Z opłatkiem i sercem.* Do młodzieży akademickiej, Warszawa, [dom arcybiskupi], 15 I 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 30-33.

WYSZYŃSKI S., *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosko.* [Wyjątki z kazania], [Warszawa, bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 31 I 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 34-40.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do kapłanów na Wielki Post*, Warszawa, Popielec 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 349-351.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do kapłanów na Wielki Post 1960*, [Warszawa, Popielec, 2 III 1960], *w:* tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 86-88.

WYSZYŃSKI S., *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka...* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 107-116, Cz.

WYSZYŃSKI S., *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka…* Przemówienie Prymasa Polski do lekarzy po rekolekcjach, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 3 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 101-107.

WYSZYŃSKI S., *Bądź człowiekiem!* Do młodzieży akademickiej zebranej na rekolekcjach, Laski, 12 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 145-149, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Bądź człowiekiem.* Do młodzieży akademickiej zebranej na rekolekcjach, Laski, 12 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 122-125.

WYSZYŃSKI S., *Oto jak Bóg uwielbia przyjaciół swoich*. Podniesienie sarkofagu św. Wojciecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 23 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 183-188, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Oto jak Bóg uwielbia przyjaciół swoich.* Podniesienie sarkofagu świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 23 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 161-164.

WYSZYŃSKI S., *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 189-196, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Dla zasług świętego Wojciecha…* Podczas uroczystości świętowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas sumy odpustowej, Gniezno, 24 IV 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 165-170.

WYSZYŃSKI S., List kardynała Prymasa na IV rok Wielkiej Nowenny, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 224-229, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List kardynała Prymasa na IV Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 42 (1960), nr 7-8, s. 399-404.

WYSZYŃSKI S., *Na czwarty rok Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, Gniezno – Warszawa, IV 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 352-355.

WYSZYŃSKI S., *List Kardynała Prymasa na czwarty rok Wielkiej Nowenny*, [Gniezno – Warszawa, IV 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2007, s. 184-188.

WYSZYŃSKI S., [List Prymasa Polski do młodzieży akademickiej], Warszawa, 3 V 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 237-238, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odezwa do studentów – pielgrzymów na Jasną Górę*, Warszawa, 3 V 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 356-357.

WYSZYŃSKI S., *[Odezwa do studentów – pielgrzymów na Jasną Górę]*, [Warszawa, 3 V 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 196-197.

WYSZYŃSKI S., Do rodziców i wychowawców seminaryjnych – nowo wyświęconych kapłanów, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, KiPA, t. 6, s. 309-314, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców i wychowawców seminaryjnych nowo wyświęconych kapłanów*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 26 VI 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 246-249.

WYSZYŃSKI S., *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze – podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 30-42, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu.* Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, [Jasna Góra], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 283-291.

WYSZYŃSKI S., *Do kapłanów w IV Roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego, Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 52-57, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do kapłanów w czwartym roku Wielkiej Nowenny w Roku Małżeństwa.* Podczas kursu duszpasterskiego [na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim], Lublin, 23 VIII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 304-307.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 72-76, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, Warszawa, VIII 1960, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 366-368.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, [Warszawa, VIII 1960], w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 319-321.

WYSZYŃSKI S., Episkopat Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego, Jasna Góra, 4 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 73-80, W.

List Episkopatu Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego o aktualnych niebezpieczeństwach, Jasna Góra, 4 IX 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 209-214.

WYSZYŃSKI S., *Materia i duch w dłoniach Boga*. Do mężczyzn podczas Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, kościół Księży Misjonarzy na Bielawkach, 11 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 86-96, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Materia i duch w dłoniach Boga.* Do mężczyzn podczas Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, kościół Księży Misjonarzy na Bielawkach, 11 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 323-330.

WYSZYŃSKI S., *Wiernymi bądźcie!...* Wierność przyrzeczeniom na co dzień. Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 106-111, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wierni bądźcie!... Wierność przyrzeczeniom na co dzień.* Na zakończenie Kongresu Maryjnego, Bydgoszcz, 11 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 338-342.

WYSZYŃSKI S., *Kościół wyzwala z niewoli materii*. Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 146-156, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kościół wyzwala z niewoli materii.* Podczas konsekracji kościoła Świętego Jakuba, Warszawa, 24 IX 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 354-361.

WYSZYŃSKI S., *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu*. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 189-198, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Maryja Jasnogórska – Apostołka jedności Narodu.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej, Gdańsk, kościół Mariacki, 23 X 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 385-392.

Pouczenie pasterskie biskupów polskich o sakramencie małżeństwa, 16 XI 1960, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 215-221.

WYSZYŃSKI S., *Święta Boża Pielęgniarka*. Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica „Res Sacra Miser", 7 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 267-280, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Święta Boża Pielęgniarka".* Do pielęgniarek, Warszawa, kaplica Res Sacra Miser, 7 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 446-455.

WYSZYŃSKI S., *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski*. Przemówienie do lekarzy (podczas opłatka), Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 344-354, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Patrzmy trzeźwo w żłób betlejemski.* Przemówienie do lekarzy podczas opłatka, Warszawa, 27 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 505-514.

WYSZYŃSKI S., *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni*. Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, KiPA, t. 7, s. 364-371, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wywyższenie człowieka – w betlejemskiej stajni*. Do uczennic liceów, Warszawa, Miodowa, 30 XII 1960, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, 1960, IPJP2 – WSD, Warszawa 2007, s. 521-527.

1961

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do modlitwy w intencji rodzin katolickich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 3-4, s. 78.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do modlitwy w intencji rodzin katolickich*, Gniezno, w uroczystość Świętej Rodziny 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 375.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do modlitwy w intencji rodzin katolickich*, Gniezno, w uroczystość Świętej Rodziny 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane, t.* 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 15-16.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 58-60, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 3-4, s. 75-77.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej" R. 16 (1961), nr 3-4, s. 67-68.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 376-377.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Gniezno, Popielec 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 48-49.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* Życzenia na Wielkanoc, Wielkanoc 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 378-379.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięska walka Boga ze śmiercią.* [List pasterski na Wielkanoc do obu archidiecezji], [Warszawa], Wielkanoc 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 105-107.

WYSZYŃSKI S., List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 182-183, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 3-4, s. 80-81.

WYSZYŃSKI S., *Na piąty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1961, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 380.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski na piąty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 134-135.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, Warka, 7 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 218-229, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina – Bogiem silna*. Do rodziców katolickich na progu piątego roku Wielkiej Nowenny podczas odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii, [Warka], 7 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 164-172.

WYSZYŃSKI S., *Na drogę do winnicy Pańskiej*. Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, KiPA, *t.* 8, s. 251-258, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na drogę do winnicy Pańskiej*. Do neoprezbiterów, Gniezno, bazylika prymasowska, 20 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 183-189.

WYSZYŃSKI S., *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 259-273, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Co dzień ku lepszemu!* Przemówienie do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej, Jasna Góra, 28 V 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 190-202.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, VII 1961, w: tenże, KiPA, t. 8, s. 410-417, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*, Wawer, [przed 4 VII] 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 299-306.

WYSZYŃSKI S., *Rodzice! Nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, KiPA, *t.* 9, s. 29-38, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rodzice, nadeszła wasza godzina!* Kazanie Prymasa Polski do rodziców katolickich, [Frombork], uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 326-334.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej", uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, *t.* 9, s. 65-79, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Rodzina Bogiem silna"*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w piątym roku Wielkiej Nowenny, roku Rodziny Bogiem silnej, [Jasna Góra], uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 361-370.

WYSZYŃSKI S., *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], *w* uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 80-93, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*, 26 VIII 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 382-388.

WYSZYŃSKI S., *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 370-378.

WYSZYŃSKI S., List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 147-154, Cz.

List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 232-236.

List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej, o nauczaniu prawd wiary świętej, Jasna Góra, 2 IX 1961, w: tenże, Dzieła zebrane, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 650-654.

WYSZYŃSKI S., *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin", Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 131-146, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin", Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 406-415.

WYSZYŃSKI S., *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 155-168, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 428-435.

WYSZYŃSKI S., *Trzy sprawy – trzy prośby*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 X 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 188-205, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Trzy sprawy – trzy prośby*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 X 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa 2008, s. 451-460.

WYSZYŃSKI S., [Życzenia na Boże Narodzenie], Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: tenże, KiPA, t. 9, s. 455, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie wigilijne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 43 (1961), nr 12, s. 356-357.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 389-390.

WYSZYŃSKI S., *[Życzenia na Boże Narodzenie]*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1961, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, 1961, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2008, s. 615-616.

1962

WYSZYŃSKI S., *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 32-45, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* Do małżonków w uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 23-31.

WYSZYŃSKI S., *Do rodzin wielodzietnych w uroczystość Najświętszej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 46-48, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do rodzin wielodzietnych. W* uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 32-33.

WYSZYŃSKI S., *Jak sprawy ziemskie przeniknięte są mocami Bożymi*. Do dużych, średnich, małych i maleńkich…, Warszawa, ul. Żelazna, kaplica Sióstr „Rodziny Maryi", 14 I 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 80-94, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jak sprawy ziemskie przeniknięte są mocami Bożymi*. Do dużych, średnich, małych i maleńkich…, Warszawa, ul. Żelazna, kaplica Sióstr Rodziny Maryi, 14 I 1962,

w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 39-46.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski*, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 127-132, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wielkopostne*, Gniezno – Warszawa, II 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 393-395.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wielkopostne Prymasa Polski*, [Gniezno – Warszawa, II 1962], w: tenże, *Dzieła zebrane*, *t.* 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2009, s. 74-77.

WYSZYŃSKI S., *Zdroje „wody żywej”*. Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 205-218, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zdroje „wody żywej”*. Do nauczycieli i wychowawców na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 124-133.

WYSZYŃSKI S., *Ramię św. Wojciecha*, Gniezno, 29 IV 1962, w: tenże, KiPA, t. 10, s. 370-378, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Ramię świętego Wojciecha*. Kazanie podczas sumy przed bazyliką prymasowską, Gniezno, uroczystość świętego Wojciecha, 29 IV 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 237-242.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do duchowieństwa i wiernych na szósty rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski*, Gniezno, V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 17, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie na szósty rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, V 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 401-402.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie do duchowieństwa i wiernych na szósty rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski*, Gniezno, V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa, 2009, s. 260-261.

WYSZYŃSKI S., Na dziesięciolecie parafii, Komorów, parafia Narodzenia NMP, 6 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 18-32, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na dziesięciolecie parafii*, Komorów, parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 6 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 270-279.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież wierna Chrystusowi*. Wyjątki z kazania do rodziców i młodzieży w dniu odnowienia Ślubów Narodu i rozpoczęcia VI Roku Wielkiej Nowenny, Warszawa-Komorów, 6 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 34-37, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Będą dwoje w jednym…* Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 130-139, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Będą dwoje w jednym…”*. Do młodych małżeństw, Warszawa, dom prymasowski, 27 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 342-348.

WYSZYŃSKI S., *Na drogę dojrzałego życia…* Do maturzystek, Warszawa, Miodowa, kaplica domu prymasowskiego, 28 V 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 140-146, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na drogę dojrzałego życia*. Do maturzystek, Warszawa, Miodowa, kaplica domu prymasowskiego, 28 V 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 349-353.

WYSZYŃSKI S., Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, 3 VI 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 173-185, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Obrona wiary i moralności dzieci i młodzieży*. Do rodziców i wychowawców, Bydgoszcz, [parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa], 3 VI 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 372-381.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież wierna Chrystusowi*. Przemówienie do młodzieży, Bydgoszcz, 3 VI 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 186-197, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież wierna Chrystusowi*. Przemówienie do młodzieży, Bydgoszcz, [parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa], 3 VI 1962, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, styczeń-lipiec 1962, IPJP2 – WSD, Warszawa 2009, s. 381-389.

WYSZYŃSKI S., *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, dom prymasowski, 3 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 270-281, W.

WYSZYŃSKI S., *Spojrzyj, Matuchno, tu wierna Warszawa!* Do pielgrzymki warszawskiej, Jasna Góra, 15 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 298-305, W.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: tenże, KiPA, t. 11, s. 344-360, W.

WYSZYŃSKI S., *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 18-31, W.

WYSZYŃSKI S., *Młodej Polsce na Drugie Tysiąclecie*. Wskazania podczas Kongresu Maryjnego, Wągrowiec, 2 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 34-47, W.

WYSZYŃSKI S., *Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Okulickiej*, Okulice, 9 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, 1962, s. 56-71, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przenikanie Boga w życie ludzkie*. Do Pielgrzymki Polskiej Inteligencji Katolickiej, Jasna Góra, 16 IX 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 108-115, W.

WYSZYŃSKI S., *Matka przy kolebce Kościoła*. Do matek, [Rzym, Boże Narodzenie 1962], w: tenże, KiPA, t. 12, s. 308-310, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Matka przy kolebce Kościoła.* Do matek katolickiej Italii, Boże Narodzenie 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 416-417.

WYSZYŃSKI S., [Życzenia na Boże Narodzenie], Warszawa, Boże Narodzenie 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 380-381, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym, 26 XI 1962, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 414-415.

WYSZYŃSKI S., Przemówienie z okazji 25-lecia ślubu, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1962, w: tenże, KiPA, t. 12, s. 400-407, W.

1963

WYSZYŃSKI S., *Mężnymi bądźcie i czuwajcie!...* Do ludu stolicy na uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna, 6 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 31-35, W.

WYSZYŃSKI S., *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 36-44, W.

WYSZYŃSKI S., *Nasze dezyderaty pod adresem profesorów katolickiej nauki społecznej*. Dzień modlitwy profesorów katolickiej nauki społecznej. Zakończenie, Jasna Góra, 22 I 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 116-127, W.

WYSZYŃSKI S., *Przez ręce Maryi i Józefa...* W uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 200-209, W.

WYSZYŃSKI S., *Gody w Kanie.* Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z diecezji gorzowskiej do archidiecezji wrocławskiej, Zielona Góra, 10 II 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 211-221, W.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie wielkopostne Prymasa Polski*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 226-228, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie wielkopostne Prymasa Polski*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 97-99.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie wielkopostne*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 421-423.

WYSZYŃSKI S., *Święty Józef – patron ojców rodzin*. Do mężczyzn, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 280-290, W.

WYSZYŃSKI S., *Przyszedłem, aby życie mieli...* Do lekarzy stolicy na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1963, w: tenże, KiPA, t. 13, s. 365-376, W.

WYSZYŃSKI S., *Pokój Wam!...* Słowo wielkanocne Prymasa Polski, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 14 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 101-105, W.

WYSZYŃSKI S., *Wielkość i godność macierzyństwa*, Warszawa, kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 17 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 154-156, W.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 227-233, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski Prymasa Polski na VII Rok Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 45 (1963), nr 5-6, s. 99-103.

WYSZYŃSKI S., *Na siódmy rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, 23 IV 1963, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 424-427.

WYSZYŃSKI S., *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 196-209, W.

WYSZYŃSKI S., Do Polonii włoskiej, Rzym, kościół Świętego Stanisława BM, 17 V 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 245-251, W.

WYSZYŃSKI S., *Święte budowanie w Kościele Chrystusowym*. Konsekracja kościoła parafialnego, Warszawa, kościół Świętego Józefa na Kole, 1 VI 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 267-275, W.

WYSZYŃSKI S., W *hołdzie Pocieszycielce Ziemi Nowosądeckiej*. Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu, Zawada k. Nowego Sącza, 11 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 28-40, W.

WYSZYŃSKI S., *Z hołdem u Królowej Podhala*. Koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej na Królową Podhala, Ludźmierz, 15 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 49-57, W.

WYSZYŃSKI S., *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 103-115, W.

WYSZYŃSKI S., *Odezwa biskupów polskich do rodziców katolickich*, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 179-180, Cz.

Odezwa biskupów polskich do rodziców katolickich, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 316.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii*, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 238-243, Cz.

Orędzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, Jasna Góra, 28 VIII 1963, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 317-320.

WYSZYŃSKI S., *Ite et Docete!!* Środowisko naszej pracy katechetycznej. Do kapłanów archidiecezji warszawskiej na kursie katechetycznym, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 30 VIII 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, 1963, s. 120-133, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Duchowa świeżość i rozrost Kościoła*. Podczas konsekracji biskupa Bohdana Bejze, Łódź, katedra, l IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 141-145, W.

WYSZYŃSKI S., *Patronka miłości i sprawiedliwości społecznej*. Dekanalny Kongres Maryjny, Pleszew, 1 IX 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 149-157, W.

[WYSZYŃSKI S.], *Do młodzieży akademickiej*, Warszawa, 24 IX 1963, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 436-437.

WYSZYŃSKI S., Kazanie Prymasa Polski wygłoszone w kościele Świętego Stanisława, Rzym, 27 X 1963, w: tenże, KiPA, t. 15, s. 298-305, W.

1964

WYSZYŃSKI S., *O cudowna przemiano...* Kazanie noworoczne, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 4-17, W.

WYSZYŃSKI S., *Dziecięctwo w planach Bożych i w życiu ludzkim*. Do młodzieży z Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 10 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 45-55, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kościół – Rodzina Boża u swej kolebki*. *W* uroczystość Najświętszej Rodziny, bazylika Serca Pana Jezusa, 12 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 55-67, W.

WYSZYŃSKI S., *„Pacem in terris”*. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 69-82, W.

WYSZYŃSKI S., *„Pacem in terris”*. Konferencja II, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 27 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 117-139, W.

WYSZYŃSKI S., *Zawierzyliśmy – Miłości...* Dzień skupienia [Instytutu Prymasowskiego], Warszawa, Mars, 29 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 140-150, W.

WYSZYŃSKI S., *Wspólne zadanie Jezusa i Maryi*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 175-189, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 250-259, W.

WYSZYŃSKI S., *Kazanie do wiernych po II sesji Soboru Watykańskiego*, Warszawa, parafia Świętej Barbary, 8 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 297-310, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Aktualne problemy duszpasterskie w świetle prac Soboru*. Przemówienie podczas konferencji księży dziekanów, Warszawa, 12 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 291-303, W.

WYSZYŃSKI S., Na zakończenie rekolekcji dla nauczycieli, Warszawa, 14 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 304-313, W.

WYSZYŃSKI S., W *imię miłości Ojczyzny, w obronie życia Polaków!...* Do lekarzy stolicy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 314-330, W.

WYSZYŃSKI S., *Żyjemy w Kościele zrodzonym na krzyżu*. Rozważanie wielkopostne na Gorzkich Żalach, Włochy, 15 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 353-368, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 369-389, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, Gniezno – Warszawa, Wielki Post 1964, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 449-458.

WYSZYŃSKI S., *Król – Sługa*. Zakończenie rekolekcji dla inteligencji pracującej, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 22 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 361-368, W.

WYSZYŃSKI S., *Czy Chrystus na krzyżu przegrał?* Zakończenie rekolekcji do mężczyzn, Warszawa, 24 III 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 369-380, W.

WYSZYŃSKI S., *Do gdańskiej młodzieży akademickiej*, Gdańsk-Wrzeszcz, 11 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 76-90, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kościół trwa przez Miłość*. Kazanie do wiernych. Wizytacja kanoniczna parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 18 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 144-153, W.

WYSZYŃSKI S., *Smutek wasz w radość się odmieni*. Kazanie do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii Świętego Wojciecha, Warszawa, 19 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 152-165, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wczoraj – dziś – i jutro...* Polski katolickiej. Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 213-222, Cz.

WYSZYŃSKI S., Do wiernych w uroczystość Świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 26 IV 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 221-228, W.

WYSZYŃSKI S., *W 20 rocznicę bitwy pod Monte Cassino*, Rzym, kaplica Papieskiego Instytutu Polskiego, 13 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 262-268, W.

WYSZYŃSKI S., *Wielkie „consilium lekarzy" Narodu w obronie życia Polski*. Przemówienie w „Dniu modlitwy lekarzy polskich" na Jasnej Górze, Jasna Góra, 31 V 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 337-346, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie biskupów do rodziców, wychowawców i młodzieży o obowiązkach religijnych w czasie wakacji*, Warszawa, w dniu Królowej świata 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 476-480, W.

Słowo pasterskie biskupów do rodziców, wychowawców i młodzieży o obowiązkach religijnych w czasie wakacji, Warszawa, 31 V 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 355-358.

WYSZYŃSKI S., Kazanie do wiernych, Gniezno, uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, 5 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 361-370, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zaciągnęliście dług miłości*. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich, Gniezno, bazylika prymasowska, 6 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 371-376, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zaciągnęliście dług miłości. Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej" R. 19 (1964), nr 11, s. 263-266.

WYSZYŃSKI S., *Mężowie katoliccy na bastionach wiary Narodu!* Do pielgrzymki mężczyzn i młodzieży męskiej z diecezji częstochowskiej – „Jasną Górę zwycięstwa", Jasna Góra, 14 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 459-464, W.

WYSZYŃSKI S., *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*. Kazanie w „Dniu modlitwy nauczycieli”, Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 540-549, W.

WYSZYŃSKI S., *Referat do inteligencji katolickiej*, Jasna Góra, 28 VI 1964, w: tenże, KiPA, t. 17, s. 557-569, W.

WYSZYŃSKI S., *Wizytacja kanoniczna parafii*. Kazanie do młodzieży, Wrociszew, 2 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 20-24, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Znak wielki na niebie i na ziemi*, Kalwaria Zebrzydowska, 16 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 77-86, W.

WYSZYŃSKI S., *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Do rodziców katolickich, Inowłódź, 23 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 87-96, W.

WYSZYŃSKI S., *Narodowy rachunek sumienia przed odnowieniem Ślubów Jasnogórskich*, Jasna Góra, 26 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 102-114, W.

WYSZYŃSKI S., *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny*. Inauguracja kursu duszpasterskiego na KUL-u, Lublin, 27 VIII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 115-125, W.

WYSZYŃSKI S., *Oto wszystko nowym czynię...*, Nowa Huta, Ojcowie Cystersi, 6 IX 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 187-199, W.

WYSZYŃSKI S., *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, Rzym, Palazzo Pio, 5 XI 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 265-278, W.

WYSZYŃSKI S., *Współczesne prądy mariologiczne a potrzeby rodziny ludzkiej*, w: *W kierunku prawdy*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1976.

WYSZYŃSKI S., List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej. Na uroczystość Świętej Rodziny, w VIII roku Wielkiej Nowenny, „Roku odnowienia kultury chrześcijańskiej”, Warszawa, 18 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 96-106, W.

O polskiej rodzinie katolickiej. List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, w ósmym roku Wielkiej Nowenny, Warszawa, 18 XII 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 374-380.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski na Boże Narodzenie 1964 r.*, Gniezno – Warszawa, XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 445-449, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski na Boże Narodzenie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 47 (1965), nr 1, s. 3-5.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1964, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 464-466.

WYSZYŃSKI S., *Podczas „opłatka" nauczycieli i wychowawców*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1964, w: tenże, KiPA, t. 18, s. 485-492, W.

1965

WYSZYŃSKI S., *W trosce o wspólne dobro…* Słowo ostrzegawcze Prymasa Polski w uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna, 6 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 44- 48, W.

WYSZYŃSKI S., *Nowe spojrzenie na Kościół obecny w świecie.* Do młodzieży Rodziny Rodzin, Warszawa, Miodowa, 8 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 63-78, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Właściwa pedagogika macierzyńskiego Kościoła*. Do Rodziny Rodzin, Warszawa, katedra, 15 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 149-162, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół w świecie współczesnym*, Warszawa, parafia Świętego Augustyna, 31 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 225-233, W.

WYSZYŃSKI S., *Konieczna i błogosławiona obecność kobiety w życiu społecznym*. Przemówienie do pielęgniarek, Warszawa, Miodowa, 31 I 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 224-235, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nowe życie dla starczego świata – w ramionach Maryi*, Gniezno, bazylika prymasowska, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 246-255, W.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: tenże, KiPA, t. 19, s. 247-255, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, 2 II 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 469-475.

WYSZYŃSKI S., *Do lekarzy obrońców życia Polaków.* Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 5-18, W.

WYSZYŃSKI S., *Wychowanie w szkole w wolności i miłości.* Do nauczycieli na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 4 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 19-34, W.

WYSZYŃSKI S., *Król cichy... Tobie...* Konferencja na zakończenie rekolekcji urzędników, Warszawa, kościół Świętej Anny, 11 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 62-72, W.

WYSZYŃSKI S., *Chrystus oczekuje od nas pomocy*. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół seminaryjny, 13 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 84-96, W.

WYSZYŃSKI S., *Włączenie młodzieży starszej w IX Rok Wielkiej Nowenny.* Przemówienie do duszpasterzy diecezjalnych starszej młodzieży męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 21 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 113-121, W.

WYSZYŃSKI S., *Oddanie Archidiecezji Warszawskiej w macierzyńską niewolę Matki Chrystusowej*. Do duszpasterzy archidiecezji warszawskiej, Warszawa, 18 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 179-186, W.

WYSZYŃSKI S., *Do walki z duchem obozów koncentracyjnych w życiu współczesnym*. Do księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, w 20 rocznicę wyzwolenia, Kalisz, kolegiata Świętego Józefa, 28 IV 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 187-198, W.

WYSZYŃSKI S., *Wy jesteście świątynią Boga*. Kazanie do wiernych. Uroczystość konsekracji kościoła, Milanówek, 29 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 263-275, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół Chrystusowy i Maryjny*, Jabłonna, 30 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 274-286, Cz.

WYSZYŃSKI S., *U źródeł wody żywej*. Podczas poświęcenia Chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 V 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 294-307, W.

WYSZYŃSKI S., *Aby nie zabrakło oliwy w lampach waszych!* Przemówienie do maturzystów, Warszawa, Miodowa, 19 VI 1965, w: tenże, KiPA, t. 20, s. 411-421, W.

WYSZYŃSKI S., *Odpowiedź na życzenia imieninowe*, Stryszawa, 1 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 34-48, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Początek cudów w polskiej Kanie Narodu.* W dniu oddania kobiet polskich w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, Jasna Góra, 26 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 124-130, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Akt oddania kobiet polskich w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła*, 26 VIII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 133-134, W.

WYSZYŃSKI S., *Oddanie archidiecezji gnieźnieńskiej w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła świętego*, Gniezno, [5 IX 1965], w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 482-487.

WYSZYŃSKI S., *Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody*. Podczas koronacji obrazu Matki Bożej Żółkiewskiej, Warszawa, Służewiec, Ojcowie Dominikanie, 9 IX 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 159-167, W.

WYSZYŃSKI S., *Kobiety polskie oddają się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła*, 11 X 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 194-200, W.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski przesyła pozdrowienie pasterskie na Boże Narodzenie*, Rzym, w czasie IV Sesji Soboru Watykańskiego II, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 326-328, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym, XII 1965, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 496-498.

WYSZYŃSKI S., *Polska na pograniczu Soboru i Tysiąclecia*. Przemówienie do lekarzy i prawników, Warszawa, Miodowa, 27 XII 1965, w: tenże, KiPA, t. 21, s. 338-353, W.

1966

WYSZYŃSKI S., *Rok Tysiąclecia Chrztu Polski w bazylice prymasowskiej*, Gniezno, 1 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 6-19, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół obecny w świecie współczesnym*. Kazanie do wiernych o Soborze Watykańskim II, Warszawa, kościół Świętego Wojciecha, 6 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 78-90, W.

WYSZYŃSKI S., *Dążenie do rodziny, rodzinności, wspólnoty – właściwością natury ludzkiej*. Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, Miodowa, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 106-114, W.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina wzorem dla Rodziny Rodzin*. Na uroczystość Najświętszej Rodziny, Warszawa, parafia Świętego Karola Boromeusza, 9 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 115-124, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół obecny w polskim świecie współczesnym*. Kazanie do wiernych, Warszawa, Koło, parafia Świętego Józefa, 16 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 157-171, W.

WYSZYŃSKI S., *Sobór – Milenium – Listy*, Warszawa, kościół Świętego Stanisława, 23 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 197-208, W.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie Soboru do kobiet*. Do pielęgniarek, Warszawa, 24 I 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 209-219, W.

WYSZYŃSKI S., *Maryja – nadzieja udręczonej rodziny ludzkiej*, Warszawa, kościół Matki Bożej z Lourdes, 11 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 294-305, W.

WYSZYŃSKI S., *Moce Boże w polityce światowej*, Warszawa, kościół Zbawiciela, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 316-329, W.

WYSZYŃSKI S., *Omówienie najważniejszych dokumentów soborowych*. Do księży archidiecezji warszawskiej, Warszawa, Miodowa, 14 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 330-359, W.

WYSZYŃSKI S., W *światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 360-372, W.

WYSZYŃSKI S., W *warszawskim Loretto – o potrzebie miłości i przebaczenia*, Warszawa, Leszno, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 409-425, W.

WYSZYŃSKI S., *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 434-449, W.

WYSZYŃSKI S., *Co Sobór daje światu współczesnemu?*, Wołomin, 26 II 1966, w: tenże, KiPA, t. 22, s. 453-465, W.

WYSZYŃSKI S., *Na Tysiąclecie Chrztu Polski*. List pasterski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej o przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń Chrztu św. w Wielką Sobotę 1966, Gniezno, Rok Milenijny 1966, *w:* tenże, KiPA, t. 22, s. 476-484, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski na Tysiąclecie Chrztu Polski*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1966), nr 3, s. 55-59.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na Tysiąclecie Chrztu Polski o przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń Chrztu w Wielką Sobotę*, Gniezno, 27 II 1966, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 504-509.

WYSZYŃSKI S., *Wychowanie nowoczesnych królewiczów*, Warszawa, parafia Świętego Kazimierza, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 8-20, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Z Góry Przemienienia – do udręczonych współczesnych ludzi!*, parafia Ursus k. Warszawy, 6 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 20-37, W.

WYSZYŃSKI S., *Prawo i miłość w świecie współczesnym*, Bydgoszcz, parafia Świętego Wincentego, 16 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 45-61, W.

WYSZYŃSKI S., *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 104-125, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rozważania pod krzyżem...* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 3 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 157-170, Cz.

WYSZYŃSKI S., Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski, Gniezno – Warszawa, Wielkanoc Tysiąclecia 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 183-188, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1966), nr 6, s. 135-138.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno – Warszawa, Wielkanoc 1966, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 510-513.

WYSZYŃSKI S., *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza!* Wielkie „Te Deum" Tysiąclecia Chrztu Polski, Poznań, katedra, 17 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 235-246, W.

WYSZYŃSKI S., *Rola Kościoła w świecie współczesnym*. Do maturzystów (I), Warszawa, Miodowa,

21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 256-267, W.

WYSZYŃSKI S., *Prawda Milenijnej Polski*. Do maturzystów (II), Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 276-287, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Te Deum Tysiąclecia" w Krakowie*, Kraków-Skałka, 8 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 372-378, W.

WYSZYŃSKI S., *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej*. Do pielgrzymki akademickiej, Jasna Góra, 15 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 389-404, W.

WYSZYŃSKI S., *Pożegnanie pielgrzymki pracowników lecznictwa*. (Złożenie wotum w kaplicy Matki Bożej), Jasna Góra, 22 V 1966, w: tenże, KiPA, t. 23, s. 434-436, W.

WYSZYŃSKI S., *Będę śmiercią twoją, o śmierci!* Do wiernych, Warszawa, cmentarz na Woli, 3 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 7-15, W.

WYSZYŃSKI S., *„Te Deum" Tysiąclecia Chrztu Świętego w Diecezji Lubelskiej*. W uroczystość Trójcy Przenajświętszej, Lublin, 5 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 22-29, W.

WYSZYŃSKI S., *Na zakończenie milenijnego „Te Deum" Narodu i Kościoła w stolicy*, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 26 VI 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 148-159, W.

WYSZYŃSKI S., W *mieście świętych*. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Sandomierzu, Sandomierz, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 191-203, W.

WYSZYŃSKI S., *Wychowawcom narodu na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego*. Do wychowawców i nauczycieli podczas Pielgrzymki Tysiąclecia, Jasna Góra, 3 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 205-215, W.

WYSZYŃSKI S., *Co mówił wam Prymas...* Do wychowawców i nauczycieli, Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 4 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 218-222, W.

WYSZYŃSKI S., *Milenijne gody w Wiślicy – koronacja „Madonny Łokietkowej"*. Podczas „Te Deum" Tysiąclecia Diecezji Kieleckiej, Wiślica, 17 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 257-270, W.

WYSZYŃSKI S., *Całując oblicze polskiej ziemi milenijnej*. Na rozpoczęcie milenijnych uroczystości Świętego Kościoła tarnowskiego, Tarnów, 23 VII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 272-281, W.

WYSZYŃSKI S., *Milenijne gody Świętego Kościoła łomżyńskiego*, Łomża, 7 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 353-367, W.

WYSZYŃSKI S., *Co Kościół daje narodowi w wiary nowym tysiącleciu*. Podczas uroczystości milenijnych w Opolu, Opole, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 380-393, W.

WYSZYŃSKI S., *Wśród ziomków świętych Odrowążów!* Podczas uroczystości milenijnych w diecezji opolskiej, Kamień Śląski, 14 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 393-403, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jezus i Maryja w życiu naszym codziennym*. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 413-421, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół Chrystusowy i Maryjny*, Kościół Dwu Serc. Konferencja VI, l9 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 477-488, W.

WYSZYŃSKI S., *Błogosławione oczy...* Podczas „Te Deum Narodu" na dziejowym szlaku Tysiąclecia Chrztu, Przemyśl, 21 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 491-500, W.

WYSZYŃSKI S., *Walczymy o wolność Kościoła do życia i pracy.* Podczas Pielgrzymki Tysiąclecia Mężczyzn i Młodzieży Męskiej, Jasna Góra, 28 VIII 1966, w: tenże, KiPA, t. 24, s. 543-554, W.

WYSZYŃSKI S., *Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi*, Ostrów Wielkopolski, 3 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 15-27, W.

WYSZYŃSKI S., *Matka Boga w codziennym życiu ludzkim*. Podczas koronacji Matki Bożej w Skalmierzycach, Skalmierzyce, 4 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 31-44, W.

WYSZYŃSKI S., *Co Kościół daje narodowi na nowe wiary tysiąclecie*. Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Podlaskiej, Siedlce, katedra, 18 IX 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 139-151, W.

WYSZYŃSKI S., *Witaj Miasto Ucieczki!...* Słowo Prymasa Polski podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Włocławskiej, Włocławek, katedra, 9 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 203-212, W.

WYSZYŃSKI S., *Stare i nowe rzeczy na progu Tysiąclecia*. Przy grobowcu niewiasty mężnej, Trzebnica, bazylika Świętej Jadwigi, 16 X 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 243-254, W.

WYSZYŃSKI S., *O przedziwnej wspólnocie domowej*. Do rodziców i młodzieży podczas uroczystości milenijnych, Gorzów, katedra, 6 XI 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 368-373, W.

WYSZYŃSKI S., *Czyńcie sobie ziemię poddaną*. Podczas głównej uroczystości milenijnej Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wlkp., katedra, 6 XI 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 374-387, W.

WYSZYŃSKI S., *Dzień modlitw o beatyfikację o. Maksymiliana Kolbe*, Niepokalanów, 4 XII 1966, w: tenże, KiPA, t. 25, s. 455-469, W.

1967

WYSZYŃSKI S., *Modlitwa po Mszy świętej podczas nawiedzenia milenijnych koron Matki Bożej Jasnogórskiej*, Warszawa, Miodowa, 1 I 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 7-9, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 531-534.

WYSZYŃSKI S., *Społeczna Krucjata Miłości*. List pasterski Prymasa Polski do ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej na Wielki Post 1967 roku, Warszawa, Wielki Post 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 31-58, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski o Społecznej Krucjacie Miłości*, Warszawa, Wielki Post 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 537-552.

WYSZYŃSKI S., *Prawdę czyńcie w miłości*. Początek rekolekcji dla nauczycieli, Warszawa, kościół Karmelitów, 9 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 76-91, W.

WYSZYŃSKI S., *Na miłość Bożą – ratujmy ludzi!* Do lekarzy na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 12 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 92-104, W.

WYSZYŃSKI S., *Wesel się, Rodzino Boża…* Przemówienie wielkopostne do chorych, Warszawa, 12 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 105-109, W.

WYSZYŃSKI S., *Przed oddaniem się młodzieży w niewolę Maryi – za wolność Kościoła…* Do duszpasterzy młodzieżowych, Warszawa, Miodowa, 29 III 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 129-136, W.

WYSZYŃSKI S., *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat*. Dzień modlitwy mężczyzn archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 2 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 148-159, W.

WYSZYŃSKI S., *Sposobność głoszenia Dobrej Nowiny – przez własną krew*. Uroczystość ku czci świętego Wojciecha, Gniezno, bazylika archikatedralna, 24 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 164-169, W.

WYSZYŃSKI S., *Duch soborowej odnowy*. Przemówienie do wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 28 IV 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 170-185, W.

WYSZYŃSKI S., *„Te Deum" Episkopatu Polski na Jasnej Górze*. W I rocznicę oddania Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, Jasna Góra, 3 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 211-219, W.

WYSZYŃSKI S., *Co się stało na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966*. Słowa na uroczystość 3 maja 1967 – czyli pierwszą rocznicę Milenijnego Aktu Oddania, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 211-217, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski w pierwszą rocznicę Milenijnego Aktu Oddania 3 maja 1967 roku*, 1 IV 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 553-557.

WYSZYŃSKI S., *Droga z Maryją – na Jasną Górę Zwycięstwa*. Dziękczynne „Te Deum" Episkopatu Polski na Jasnej Górze, za łaski Roku Milenijnego, Jasna Góra, 3 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 225-232, W.

WYSZYŃSKI S., *Przedziwne drogi Boże*. 200 rocznica koronacji Matki Bożej, Miedniewice, 14 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 263-276, W.

WYSZYŃSKI S., *W obronie prawa do życia…* Do rodziców, Bydgoszcz, fara, 16 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 288-297, W.

WYSZYŃSKI S., *Spojrzenie ku Trójcy Świętej*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 306-309, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół jednoczący ludy…*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 310-321, W.

WYSZYŃSKI S., *Lekcja obozów koncentracyjnych dla teraźniejszości i przyszłości*. Do kapłanów byłych więźniów obozów koncentracyjnych, Ląd, 23 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 325-334, W.

WYSZYŃSKI S., *Stolica u stóp Króla Pokoju...* Podczas procesji Bożego Ciała na Krakowskim Przedmieściu, Warszawa, 25 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 341-344, W.

WYSZYŃSKI S., *Zapraszam Was do współudziału w świętej wizytacji pasterskiej*. Podczas wizytacji kanonicznej parafii – powitanie, Pruszków, 27 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 345-349, W.

WYSZYŃSKI S., *Boże prawo miłości*. Przemówienie do rodziców. Wizytacja kanoniczna parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 350-362, W.

WYSZYŃSKI S., *Stać nasz Naród na większą miłość*. Zakończenie wizytacji kanonicznej parafii, Pruszków, 28 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 363-370, W.

WYSZYŃSKI S., *Stańcie się przyjaciółmi waszych wrogów*. Upomnienie na drogę kapłańską… Podczas święceń kapłańskich neoprezbiterów, Warszawa, bazylika archikatedralna, 4 VI 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 390-394, W.

WYSZYŃSKI S., *Przy wspólnej uczcie...* Do neoprezbiterów archidiecezji warszawskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 4 VI 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 395-400, W.

WYSZYŃSKI S., *Świadectwo ducha, wody chrztu i krwi męczeńskiej – w narodzie milenijnym*. Na zakończenie uroczystości milenijnych, Kamień Pomorski, 1 VII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 8-15, W.

WYSZYŃSKI S., *Radujmy się wszyscy w Panu... z obecności Matki Leśniowskiej*. Koronacja Matki Bożej Leśniowskiej, Leśniów, 13 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 119-126, W.

WYSZYŃSKI S., *„Znak wielki" nad Zagłębiem Konińskim*. Przymierze ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny Niebieskiej. Podczas koronacji Matki Bożej Licheńskiej, Licheń, 15 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 130-137, W.

WYSZYŃSKI S., *Wiecznie aktualny wzór dla młodzieży świata*. Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, Przasnysz, 19 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 146-157, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Z mazowieckiej kołyski – na ołtarze!* Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w 400-lecie jego śmierci, Rostkowo, 20 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 155-166, W.

WYSZYŃSKI S., *Lekarstwo Kościoła dla świata*. Do mężczyzn podczas Ogólnopolskiego Dnia Modlitw, Jasna Góra, 27 VIII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 184-197, W.

WYSZYŃSKI S., *Społeczne zamówienie na obywatela Warszawy*. Uroczystość ku czci błogosławionego Władysława z Gielniowa, Warszawa, kościół Świętej Anny, 25 IX 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 273-284, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zwyciężać krzywdzicieli przebaczeniem*. Podczas nabożeństwa różańcowego, Warszawa, parafia Opatrzności Bożej, 25 X 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 309-317, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski do młodzieży na czterystulecie śmierci św. Stanisława Kostki*, Warszawa, X 1967, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 562-566.

WYSZYŃSKI S., W *hołdzie Tej, która uwierzyła...* Podczas uroczystości 50-lecia Milicji Niepokalanej, Niepokalanów, 3 XII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 419-427, W.

WYSZYŃSKI S., *Tych dwoje – dla tych dwojga...* Podczas poświęcenia krzyża i figury Maryi Niepokalanej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 XII 1967, w: tenże, KiPA, t. 27, s. 428-436, W.

1968

WYSZYŃSKI S., *Głoszenie pokoju to zwiastowanie Chrystusa*, Gniezno, bazylika archikatedralna, 1 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 7-16, W.

WYSZYŃSKI S., *Czego od ciebie, młodzieży oczekujemy*. Do młodzieży akademickiej, Warszawa, Miodowa, 10 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 17-27, W.

WYSZYŃSKI S., *Na nowe drogi – w ramionach Kościoła*. Do młodzieży akademickiej z różnych ośrodków duszpasterstwa stolicy, Warszawa, Miodowa, 11 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 28-36, W.

WYSZYŃSKI S., *Współczesne oblicze wiary*. Na zakończenie tygodnia epifanijnego, Warszawa, kościół Księży Pallotynów, 12 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 37-46, W.

WYSZYŃSKI S., *Wierzę z Kościołem*. Tydzień Epifanii w „Roku Wiary", Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 13 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 47-55, W.

WYSZYŃSKI S., *Ratowanie Narodu przed zagrożeniami a Milenijny Akt 3 maja*. List Episkopatu Polski do duchowieństwa, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 305-318, W.

List Episkopatu Polski do duchowieństwa o moralnym zagrożeniu narodu, Warszawa, 25 I 1968, *w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 505-513.

WYSZYŃSKI S., *Kościół ślepców, przedszkolaków i myślicieli*. Do uczestników Kongresu Apostolstwa Świeckich w Rzymie, Warszawa, Miodowa, 28 I 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 56-62, W.

WYSZYŃSKI, S., *Tych Dwoje – nadzieją narodu i świata*. Do rodzin zebranych na „opłatku", Gniezno, 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 69-79, W.

WYSZYŃSKI S., *Obecność Jezusa i Maryi w Kościele*, Gniezno, kaplica prymasowska, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 88-90, W.

WYSZYŃSKI S., *Duchowość ekumeniczna*. Do młodzieży ekumenicznej, Warszawa, 13 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 99-105, W.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, *w:* tenże, KiPA, t. 28, s. 110-125, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 571-581.

WYSZYŃSKI S., W *Dniu Święta Kobiet*, Warszawa, Miodowa, 8 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 124-128, W.

WYSZYŃSKI S., *Wyprawa do młodzieży z sercem*. Do nauczycieli i wychowawców, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 159-167, W.

WYSZYŃSKI S., *Zaproszenie lekarzy do Społecznej Krucjaty Miłości*. Zakończenie rekolekcji dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 31 III 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 177-187, W.

WYSZYŃSKI S., *Prawnicy – sędziowie – bogowie!* Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla prawników, Warszawa, kościół Ojców Bazylianów, 6 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 209-224, W.

WYSZYŃSKI S., *Przykazanie nowe ogłaszam wam*. Wielki Czwartek, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 11 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 225-230, W.

WYSZYŃSKI S., *Egzamin dojrzałości współczesnej młodzieży polskiej*. Przemówienie do młodzieży maturalnej, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 242-251, W.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięstwo serca nad pięścią*. Do mężczyzn podczas Dnia Modlitwy, Niepokalanów, 21 IV 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 252-265, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo biskupów polskich do maturzystów*, Jasna Góra, 3 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 400-401, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie biskupów o koloniach wakacyjnych*, Jasna Góra, 4 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 341-342, W.

WYSZYŃSKI S., *Ojciec Kazimierz Wyszyński niewolnik Maryi – obrońca pracowników rolnych*. Podczas dnia modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego ojca Kazimierza Wyszyńskiego, Jeziorka, 15 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 380-391, W.

WYSZYŃSKI S., *Jezus – Maryja*. Podczas koronacji figury Matki Bożej Anielskiej, Dąbrowa Górnicza, 19 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 402-411, W.

WYSZYŃSKI S., *Drogi młodzieży ku nowej Polsce Tysiąclecia*. Przemówienie do młodzieży archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 26 V 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 439-450, W.

WYSZYŃSKI S., *Dzieci – Ojca…* W Dniu Święta Dziecka. Do Instytutu Prymasowskiego, Warszawa, Miodowa, 1 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 9-10, W.

WYSZYŃSKI S., *Brak świątyń w stolicy – największym krzyżem biskupa Warszawy!* Podczas konsekracji kościoła, Jelonki [Warszawa], 15 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 43-50, W.

WYSZYŃSKI S., *Zwycięstwo miłości – przez Maryję*, Wierzbica, 18 VI 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 75-86, W.

WYSZYŃSKI S., *Owocne wychowanie dzieci narodu*. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców, Jasna Góra, 2 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 134-145, W.

WYSZYŃSKI S., *Każda prawdziwa miłość z Boga jest*, Bachledówka, 22 VII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 151-154, W.

WYSZYŃSKI S., W *obronie życia ludzkiego*. Do rodziców katolickich podczas wizytacji parafii, Wawrzyszew [Warszawa], 4 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 203-210, W.

WYSZYŃSKI S., *Koronacja obrazu Najświętszej Rodziny*, Studzianna, 18 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 242-247, W.

WYSZYŃSKI S., *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. Przemówienie podczas wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, KUL, 21 VIII 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 248-263, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na XXIV Tydzień Miłosierdzia w dniach 6-13.X.1968 r.*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 50 (1968), nr 9, s. 177-179.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXIV Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno – Warszawa, 8 IX 1968, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 590-592.

WYSZYŃSKI S., *Przedmowa do Pamiątkowej Księgi Rodziny*, Warszawa, 8 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 313-316, W.

WYSZYŃSKI S., *Przez Krzyż – do radości i chwały!* W 50-lecie uzyskania wolności i w patronalne święto katedry opolskiej, Opole, 15 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 369-374, W.

WYSZYŃSKI S., *Komunikat Episkopatu Polski w sprawie encykliki Pawła VI – „Humanae vitae"*, Opole, 17 IX 1968, w: tenże, KiPA, t. 29, s. 447-448, W.

WYSZYŃSKI S., *Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc!* Podczas głównej uroczystości 150-lecia Diecezji Sandomierskiej i na zakończenie Dni Maryjnych, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 9-20, W.

WYSZYŃSKI S., *Droga radości, boleści i chwały...* Zakończenie Dni Maryjnych Diecezji Sandomierskiej, Radom, 6 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 21-33, W.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 23 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 33-40, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 23 X 1968, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 549-553.

WYSZYŃSKI S., *Na długie, długie lata… Na dziesięciolecie parafii*. W uroczystość Chrystusa Króla, Kamion Skierniewicki, 27 X 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 73-79, W.

WYSZYŃSKI S., *Znak wielki…*, Rzym, kościół Świętego Stanisława, 8 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 143-148, W.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie Prymasa Polski w Radio Watykańskim*, Rzym, 13 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 175-181, W.

WYSZYŃSKI S., *Przy żłóbku dziecięctwa i wolności*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, kościół Świętej Anny, 19 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 197-202, W.

WYSZYŃSKI S., *Nowe elementy humanizmu chrześcijańskiego*. Do nauczycieli i inżynierów – podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 27 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 238-250, W.

WYSZYŃSKI S., *Chrystus twórcą nowych czasów*. Podczas „opłatka" dla młodzieży, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 262-270, W.

WYSZYŃSKI S., *Bądźcie wrażliwe na człowieka*. Do pielęgniarek podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 279-282, W.

WYSZYŃSKI S., *Nie bójcie się przyjąć Maryi…* 50-lecie Sodalicji Mariańskiej, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: tenże, KiPA, t. 30, s. 289-296, W.

1969

WYSZYŃSKI S., *Prawdziwy sens życia ludzkiego*. Przemówienie do młodzieży, Gniezno, kościół Ojców Franciszkanów, 2 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 14-22, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wymarsz Boga – Życia w życie Stolicy i Narodu*. Podczas poświęcenia ołtarza, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 19 I 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 78-86, Cz.

List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI „Humanae vitae”, Warszawa, 12 II 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 559-563.

WYSZYŃSKI S., *Ratujmy nasze człowieczeństwo!* Podczas rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 23 III 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 110-122, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Mężowie katoliccy – nadeszła Wasza godzina!..* Pielgrzymka mężów katolickich archidiecezji warszawskiej, Niepokalanów, 13 IV 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 153-165, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Paweł – Stefan – Romuald*. Podczas konsekracji dzwonów, Warszawa, Nowe Bródno, parafia Matki Bożej Różańcowej, 31 V 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 357-366, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 392-405, W.

WYSZYŃSKI S., *Chrześcijański ideał dziewczęcia i kobiety*. Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Żeńskiej, Jasna Góra, 17 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 65-74, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odwrót od Ewangelii czy powrót!* Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieży Męskiej, Jasna Góra, 31 VIII 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 132-146, Cz.

WYSZYŃSKI S., W *hołdzie matkom życia narodu…* Poświęcenie tablicy ku czci kobiet bojowniczek o wolność, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 8 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 232-236, W.

WYSZYŃSKI S., *Pomóż utrudzonej matce*. Wezwanie Prymasa Polski na XXV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 298-300, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Pomóż utrudzonej matce”*. Wezwanie na XXV Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1969, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 603-604.

WYSZYŃSKI S., *Obrona macierzyństwa Matki Boga i matek ludzi*. Do katolickiej inteligencji akademickiej, Jasna Góra, 20 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 250-256, W.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 1 X 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 397-401, W.

List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 572-575.

1970

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Warszawa, Popielec 1970, *w:* tenże, KiPA, t. 33, s. 48-56, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Warszawa, Popielec 1970, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 613-619.

WYSZYŃSKI S., *Jubileusz Giganta*. Jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Walentego Majdańskiego, Niepokalanów, 15 II 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 83-91, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odpowiedzialność powołanych do służby społecznej*. Do młodzieży podczas wizytacji kanonicznej parafii, Lutynia, 27 IV 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 247-254, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Godzina Apelów Narodu na Ostrowie Wrocławskim*. Podczas uroczystości XXV – lecia organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, Wrocław, 3 V 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 301-311, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie Episkopatu Polski z archikatedry wrocławskiej na XXV-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970, w: tenże, KiPA, t. 33, s. 322-330, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Ludzkość i bliskość Boga naszego.* Do inteligencji katolickiej, Gniezno, 6 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 12-15, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Żnin miastem miłujących się ludzi*, Żnin, kościół Świętego Floriana, 8 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 24-32, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jej wielkość – to szerokie serce...* Słowo na pogrzebie śp. Teresy Strzembosz, Warszawa, kościół Świętego Marcina, 10 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 39-42, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jubileusz 25-lecia ślubu państwa Tokarskich*, Warszawa, kaplica na Miodowej, 24 VI 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 56-58, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Służysz ludom i narodom*. Podczas sumy w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 172-180, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Patronka stolicy.* Ogłoszenie dekretu zatwierdzającego kult Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, Patronki stolicy, Warszawa, kościół Jezuitów na Starym Mieście, 16 VIII 1970, w: tenże, KiPA, t. 34, s. 188-199, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Episkopat Polski wzywa do jedności braterskiej i poszanowania życia ludzkiego*, Warszawa, 4 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 202-208, W.

Wezwanie do braterskiej jedności i poszanowania życia ludzkiego, Warszawa, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 607-610.

Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 623-628.

WYSZYŃSKI S., *Myśmy przyszłością narodu!* Ale jaką? Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, Czerwińsk, 6 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 16-26, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Ratujmy dzieci”*. Wezwanie Prymasa Polski na XXVI Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 8 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 146-147, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Ratujmy dzieci”*. Słowo pasterskie na XXVI Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, Warszawa, 8 IX 1970, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 620-622.

WYSZYŃSKI S., *Związek Jezusa i Maryi w naszej Ojczyźnie i w Kościele*. Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, Szamotuły, kolegiata, 20 IX 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 60-69, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odpowiedzialność ludu Bożego za Kościół powszechny*, Warszawa, kościół Najświętszego Zbawiciela, 6 XII 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 240-252, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rozważanie o stworzeniu i urodzeniu na tle IV modlitwy eucharystycznej*. Dzień Skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa, Mars, 16 XII 1970, w: tenże, KiPA, t. 35, s. 288-304, Cz.

1971

WYSZYŃSKI S., *Ufamy, że z Nowym Rokiem – idzie nowe…*, Gniezno, bazylika prymasowska, Nowy Rok 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 5-12, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Władanie zamieniać na służenie*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika metropolitalna Świętego Jana, 6 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 13-24, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Architektom i wychowawcom w polskim Betlejem*, Warszawa, Miodowa, 7 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 25-38, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przyszliście do ojczyzny swojej…* Do młodzieży polskiej z Londynu, Warszawa, kaplica na Miodowej, 8 I 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 40-46, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Najbliższy Tobie jest Bóg – Miłość*. Do młodzieży licealnej, Szymanów, Liceum Sióstr Niepokalanek, 21 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 148-154, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Bądźcie nauczycielami prawdy!* Do nauczycieli podczas rekolekcji, Warszawa, 27 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 155-166, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Idź w pokoju…* Do lekarzy na zakończenie rekolekcji wielkopostnych, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 28 III 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 167-177, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Problemy wychowawcze młodzieży męskiej*. Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży męskiej, Warszawa, 14 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 236-245, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wołamy o ducha ofiary z siebie!...* Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, bazylika archikatedralna, 25 IV 1971, w: tenże, KiPA, t. 36, s. 311-319, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 1 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 5-16, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Matce narodu!* Święto narodowe – Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 21-28, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Młodym apostołom Światła!...* Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Akademickiej, Jasna Góra, 8 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 29-33, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jak rozumiemy normalizację w naszej ojczyźnie*. Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława, Biskupa Męczennika, Kraków, Skałka, 9 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 34-44, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież w prawdzie, miłości i służbie*. Podczas pielgrzymki młodzieży diecezjalnej, Domaniewice, 23 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 81-92, Cz.

WYSZYŃSKI S., *50-lecie Księży Misjonarzy Św. Rodziny*, Górka Klasztorna, 31 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 109-118, Cz.

WYSZYŃSKI S., Pamiętam!... Do moich ziomków – wspomnienia z dzieciństwa, Zuzela, 13 VI 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, Cz, s. 180-190.

WYSZYŃSKI S., *Królowa Polski nawiedza archidiecezję „zawsze wierną”*. Rozpoczęcie nawiedzenia w archidiecezji w Lubaczowie, Lubaczów, 11 VII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 264-269, Cz.

WYSZYŃSKI S., *750-lecie trzecich zakonów – tercjarzy św. Franciszka*, Jasna Góra, 1 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 295-309, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wskazania biskupa Warszawy dla 255 Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej na Jasną Górę*, Warszawa, kościół Świętego Ducha, 6 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 352-359, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zakończenie nawiedzenia archidiecezji w Lubaczowie*, Bełżec, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 360-365, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rozpoczęcie nawiedzenia w diecezji lubelskiej*, Tomaszów Lubelski, 7 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 366-372, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rodzicielka życia – w obronie życia*. Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Jasna Góra, 15 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 379-388, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Młodzież polska na tle współczesnych przemian*. Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 18 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 393-408, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jak pomagać Maryi, pomocnicy Kościoła i narodu*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej – patronalne święto „Pomocników Maryi” – Dzień odnowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 417-427, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na XXVII Tydzień Miłosierdzia*, Warszawa, w święto Matki Bożej Częstochowskiej [26 VIII] 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 134-136, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na XXVII Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 53 (1971), nr 9, s. 233-234.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXVII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Warszawa, 26 VIII 1971, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 632-633.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina ludzka – w ramionach Matki Kościoła*. Oddanie świata Maryi Matce Kościoła przez Episkopat Polski, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 7-15, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Akt oddania świata Maryi*, Matce Kościoła przez biskupów polskich, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 16-18, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pocieszycielka ludu wieluńskiego*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Wieluń, kolegiata, 5 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 38-45, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nowe życie w Chrystusie*. Do uczestników kursu homiletyczno-katechetycznego, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 9 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 46-54, Cz.

WYSZYŃSKI S., *A była tam Matka Jezusowa…* Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, 18 IX 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 67-76, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Łączy nas Kościół i naród*. Do Polaków z Kanady, przybyłych na beatyfikację o. Maksymiliana Kolbe, Rzym, Instytut Polski, 20 X 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 240-245, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 3 XII 1971, w: tenże, KiPA, t. 38, s. 414-419, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 54 (1972), nr 1-2, s. 9-13.

List Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 3 XII 1971, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 681-684.

1972

WYSZYŃSKI S., *Złoto – kadzidło i mirra czasów dzisiejszych*. Uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 4-16, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Tajemnica więzi z Ojczyzną*. Do młodzieży polskiej z Anglii w dniu ich wyjazdu z ojczyzny, Warszawa, kaplica domu prymasowskiego, 7 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 18-29, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Służba i sprawiedliwość*. Synteza pracy ostatniego Synodu Biskupów w Rzymie. Przemówienie do wiernych, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 23 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 76-87, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pomóżmy młodzieży!* Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 28 I 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 88-97, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień wielkopostnego rachunku sumienia*, [Warszawa], Popielec 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 128-131, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Apel do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień wielkopostnego rachunku sumienia*, Warszawa, Popielec 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 639-640.

WYSZYŃSKI S., *Rachunek sumienia polskiej młodzieży przed świętem życia*, Popielec 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 132-135, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Rachunek sumienia polskiej młodzieży przed świętem życia*, Popielec 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 641-643.

WYSZYŃSKI S., *Biskup Warszawy do wychowawców dzieci Warszawy*, Warszawa, kościół seminaryjny, 18 III 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 176-189, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Ołtarz życia*. Podczas Dnia Modlitwy Mężczyzn Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, Niepokalanów, 9 IV 1972, w: tenże, KiPA, t. 39, s. 229-240, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja*. Podczas nawiedzenia parafii, Kozłów Szlachecki, 10 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 42-54, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kapłan w świecie współczesnym w posłudze ludowi Bożemu*. Do kapłanów dziesięciolecia, Otwock, 23 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 97-113, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Maryja naszą pomocą, a my Jej pomocnikami*, Nieborów, 24 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 114-121, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie w refektarzu z okazji święceń kapłańskich*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 28 V 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 131-136, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jakiego wychowania pragniemy dla młodej Polski?*, Bydgoszcz, kościół na Bielawkach, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 172-185, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wychowujcie prawdziwego człowieka, Bydgoszcz*, kościół Księży Jezuitów, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 186-194, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Apel Prymasa Polski do młodzieży Bydgoszczy*, Bydgoszcz, 11 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, Cz, s. 195-204.

WYSZYŃSKI S., *Niezwyciężony znak Kościoła w Polsce*. Zakończenie nawiedzenia w diecezji lubelskiej, Puławy, 18 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 215-224, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Jest z nami obraz Nawiedzenia*. Rozpoczęcie nawiedzenia w diecezji sandomierskiej, Radom, 18 VI 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 225-235, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Z pól żniwnych patrzymy w niebo*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Lutynia, 13 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 302-311, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Głos Prymasa Polski na XXVIII Tydzień Miłosierdzia*, Gniezno, 15 VIII 1972, *w:* tenże, KiPA, t. 41, s. 115-117, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXVIII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno, 15 VIII 1972, *w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 646-647.

WYSZYŃSKI S., *O naśladowaniu Matki Kościoła – przez Jej pomocników*. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Jasna Góra, 15 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 332-344, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Chluba Narodu naszego*. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1972, w: tenże, KiPA, t. 40, s. 367-373, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Potrzeba nam nowych ludzkich dłoni...* Podczas koronacji figury Matki Bożej, Rywałd, 3 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 5-13, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Królowej kołysek – w hołdzie.* Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Zakonnego Michalitów, Miejsce Piastowe, 10 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 22-34, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wołamy o nowych ludzi plemię.* Do młodzieży podczas wizytacji kanonicznej, Nowy Dwór, 23 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 65-74, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii*. Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii, Nowy Dwór, 24 IX 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 75-89, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie*, Wrocław, 31 X 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 424-430, W.

Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie, Wrocław, 31 X 1972, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 724-728.

WYSZYŃSKI S., *Co jest istotne dla soborowej odnowy*. Do kapłanów polskich studiujących w Rzymie, Rzym, 9 XI 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 328-340, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski na nowe Boże Narodzenie w świecie – 1972*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 430-432, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, Boże Narodzenie 1972, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 648-649.

WYSZYŃSKI S., *Do nauczycieli, inżynierów, architektów i techników podczas „opłatka”*, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1972, w: tenże, KiPA, t. 41, s. 468-482, Cz.

1973

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka”*, Warszawa, Miodowa, 15 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 5-21, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Podczas konferencji księży dziekanów archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, Miodowa, 18 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 33-42, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta do rekolekcji trzeźwościowych*, 21 I 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 653-654.

WYSZYŃSKI S., *Głos Papieża do Polaków: „Bądźcie dogłębnie Polakami i katolikami”*. Po powrocie z Rzymu Delegacji Specjalnej Biskupów Ziem Zachodnich i Północnych, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 21 I 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 43-59, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Stawiamy na rodzinę*. Do referentek poradnictwa rodzinnego w parafiach, Gniezno, 6 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 71-90, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski wzywa rodziny parafialne do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 202-205, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*, Gniezno – Warszawa, 11 II 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 657-659.

WYSZYŃSKI S., *Sługi Słowa Bożego*. Do Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, Warszawa, Sewerynów, 4 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 157-167, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 208-220, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pokój jest możliwy*. Realizacja praw osoby ludzkiej jako warunek pokoju, Wrocław, katedra, 3 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 236-247, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Duszpasterstwo w kierunku sprawiedliwości i pokoju*. Konferencja wieczorna, Wrocław, 3 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 248-258, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wychowanie chrześcijańskie i ojczyste*. Do nauczycieli na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół seminaryjny, 7 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 278-290, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nowe wychowanie młodzieży*. Uroczystość św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, patrona Polski, Gniezno, 29 IV 1973, w: tenże, KiPA, t. 42, s. 365-374, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie biskupów polskich w sprawie reformy wychowania dzieci i młodzieży*, Jasna Góra, 5 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 124-128, W.

Słowo pasterskie biskupów polskich w sprawie reformy wychowania dzieci i młodzieży, Jasna Góra, 5 V 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 750-752.

WYSZYŃSKI S., W *obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i narodu*. Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Kraków, Skałka, 13 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 48-58, Cz.

WYSZYŃSKI S., Do wyższych przełożonych zakonów męskich, Warszawa, Karolkowa, 15 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 67-86, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wierzący obywatele wobec niewierzącego państwa.* Do rodziców podczas wizytacji parafii, Września, 30 V 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 111-120, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Tylko wiara prowadzi naród do pokoju społecznego.* Zakończenie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji sandomierskiej, Skarżysko Kamienna, 10 VI 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 144-155, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przyszła do Kielc najprzyzwoitsza Pani.* Rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji kieleckiej, Kielce, kościół Świętego Krzyża, 10 VI 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 156-163, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do 257*. Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę, Warszawa, kościół Ojców Paulinów, 6 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 253-258, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Inauguracja wykładów uniwersyteckich dla duchowieństwa na temat: „Wychowawcze możliwości i zadania rodziny w Polsce”*, Lublin, KUL, 21 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 309-321, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Głos z Jasnej Góry do Pomocników Matki Kościoła z okazji przekazania parafiom Milenijnego Aktu Oddania*, Jasna Góra, 26 VIII 1973, w: tenże, KiPA, t. 43, s. 363-370, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wolna droga dla dzieci do Chrystusa*. Rozpoczęcie wizytacji kanoniczej parafii, Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 7-14, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Krzyż na szlaku Warszawy.* Do wiernych podczas wizytacji kanoniczej parafii, Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 15-28, W.

WYSZYŃSKI S., *Na straży trzeźwości narodu*. Do uczestników kursu duszpasterstwa trzeźwości zakonów męskich, Zakroczym, 10-14 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 44-49, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na XXIX Tydzień Miłosierdzia w dniach 7-14.X.1973 na temat „Chrystus nadzieją cierpiących”*, Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, *w:* tenże, KiPA, t. 44, s. 139-144, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXIX Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Gniezno – Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 665-667.

Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce, Warszawa, 14 IX 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 757-761.

WYSZYŃSKI S., *Do rodziców podczas wizytacji kanonicznej parafii*, Jeruzal, 23 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 61-72, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Franciszkańska miłość społeczna*. 350-lecie przybycia zakonu reformatów do Polski, Warszawa, kościół Świętego Antoniego, 30 IX 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 109-119, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wizja zadań Pomocników Matki Kościoła.* Podczas Kongresu Mariologicznego, Niepokalanów, 4 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 128-138, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Biada stolicy samej*. Uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej, Patronki Stolicy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 7 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 146-155, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Bohaterka północnej Europy święta Brygida Szwedzka*, Gdańsk, kościół Świętej Brygidy, 14 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 183-201, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny*, Kraków, 20 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 546-551, W.

Słowo pasterskie biskupów w święto Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 2-3, s. 43-47.

Słowo pasterskie biskupów w uroczystość Świętej Rodziny, Kraków, 20 X 1973, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 769-772.

WYSZYŃSKI S., *Czy Chrystus się zestarzał?*, Bydgoszcz, kościół Świętego Wojciecha, 28 X 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 262-273, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pojednanie i pokój Boży*. Jubileusz 25-lecia prymasostwa kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jasna Góra, 10 XI 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 309-316, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Per Mariam – Soli Deo*. Jubileusz 25-lecia prymasostwa, Gniezno, bazylika archikatedralna, 11 XI 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 317-325, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Po powrocie z Rzymu*. Uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 30 XII 1973, w: tenże, KiPA, t. 44, s. 484-499, Cz.

1974

WYSZYŃSKI S., *Epifania Boża*, uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Mędrców, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 16-25, W.

WYSZYŃSKI S., *Homo Dei – Człowiek Boży, Brat dzieci Bożych*, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 13 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 29-42, W.

WYSZYŃSKI S., Homo oeconomicus, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 20 I 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 43-57, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo wstępne Prymasa Polski*, Warszawa, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 84-85, W.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty*, Gniezno, 2 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 145-152, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty*, Gniezno, 2 II 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 675-679.

WYSZYŃSKI S., *Do pracowników duszpasterstwa rodzin*, Gniezno, rezydencja prymasowska, 3 II 1974, w: tenże, KiPA t. 45, s. 86-97, W.

WYSZYŃSKI S., *Nie opuszczać rąk…* Setna rocznica założenia zgromadzeń zakonnych bezhabitowych, Zakroczym, 24 II 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 130-140, W.

WYSZYŃSKI S., *Pełny program wychowawczy*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla nauczycieli, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 191-198, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół stawia wam wymagania…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętej Anny, 9 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 211-221, W.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do diecezjalnych duszpasterzy młodzieżowych*, Warszawa, Miodowa, 18 IV 1974, w: tenże, KiPA, t. 45, s. 228-236, W.

WYSZYŃSKI S., *Weź w obronę Naród cały…* Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 5-16, W.

WYSZYŃSKI S., *Manifest pojednania jubileuszowego z Jasnej Góry*, Jasna Góra, 3 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 17-21, W.

WYSZYŃSKI S., *Nowoczesny program ślubowań akademickich*. XXXVIII Pielgrzymka Młodzieży Akademickiej, Jasna Góra, 4 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 24-36, W.

WYSZYŃSKI S., *Oświęcim uczy: ponad wszystko większa jest miłość*. 75-lecie pracy salezjanów w Polsce, Oświęcim, 5 V 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 45-51, W.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wakacyjne Prymasa Polski*, Warszawa, 24 VI 1974, w: tenże, KiPA, t. 46, s. 183-184, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie wakacyjne*, Warszawa, 24 VI 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 680.

WYSZYŃSKI S., *Rok łaski od Pana*. Podczas uroczystości Roku Świętego 1974, Górka Zgody, 11 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 44-54, W.

WYSZYŃSKI S., *U stóp Niewiasty obleczonej w słońce*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 55-64, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na zlot Harcerstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych z okazji 25-lecia istnienia*, 15 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 70-72, W.

WYSZYŃSKI S., *Życie z wiary na co dzień przez Matkę Bożą Jasnogórską*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, patronalne święto Pomocników Matki Kościoła, Jasna Góra, 26 VIII 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 122-132, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży o potrzebie czasu dla Pana Boga*, Szczecin, 8 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 182-184, Cz.

Słowo pasterskie biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży o potrzebie czasu dla Pana Boga, Szczecin, 8 IX 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 801-802.

WYSZYŃSKI S., *List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata*, Szczecin, 8 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 129-134, Cz.

List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 10, s. 269-273.

List biskupów polskich na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 806-809.

WYSZYŃSKI S., Uroczystość 300-lecia świątyni, Gąsawa, 15 IX 1974, w: tenże, KiPA, t. 47, s. 190-197, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa*, Warszawa, 26 XI 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 302-308, W.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 353-357.

Słowo pasterskie o sakramentalnym znaczeniu małżeństwa, Warszawa, 25 XI 1974, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 815-818.

WYSZYŃSKI S., *Pielgrzymka jubileuszowa młodzieży akademickiej*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 1 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 177-182, W.

WYSZYŃSKI S., *Powołani do przyjaźni z Bogiem*, Warszawa, Miodowa, 8 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 197-204, W.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży*. Podczas pielgrzymki Roku Świętego, Niepokalanów, 8 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 205-214, W.

WYSZYŃSKI S., *Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 262-271, W.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym – Warszawa – Gniezno, 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 288, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski do wiernych z okazji świąt Bożego Narodzenia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 56 (1974), nr 11-12, s. 365-368.

WYSZYŃSKI S., *Życzenia na Boże Narodzenie*, Rzym – Warszawa – Gniezno, 1974, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s. 682-684.

WYSZYŃSKI S., *Słowo po sumie w święto Bożego Narodzenia*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1974, w: tenże, KiPA, t. 48, s. 294-301, W.

1975

WYSZYŃSKI S., *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja II. Ważniejsze problemy współczesnej ewangelizacji świata, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 19 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 45-59, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Walka o godność człowieka*. Do aktorów scen warszawskich, Warszawa, Miodowa, 20 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 34-44, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja III. Dokumenty ogólne prac Synodu, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 26 I 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 70-86, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej*, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 85-98, W.

WYSZYŃSKI S., W *światłości*. Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka, 9 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 100-104, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Walka o człowieka*. Podczas poświęcenia ołtarza ku czci błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, Warszawa, kościół Ojców Reformatów, 16 II 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 106-122, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wizyta arcybiskupa Poggi w Polsce*. Podczas nabożeństwa w intencji Ojca Świętego, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 161-171, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 168-172, W.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta do przygotowania serc na święta paschalne*, Gniezno, 2 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 24-26.

WYSZYŃSKI S., W *obronie życia Polaków*. Podczas nawiedzenia parafii Narodzenia NMP, Warszawa-Leszno, 9 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 185-198, W.

WYSZYŃSKI S., *Komunikat biskupów o wychowaniu do życia w rodzinie*, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 204-206, Cz.

Komunikat o wychowaniu do życia w rodzinie, Warszawa, 11 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 207-208.

WYSZYŃSKI S., Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa, Warszawa, 11 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 49, s. 202-213, W.

WYSZYŃSKI S., *List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 maja 1975*, Warszawa, 12 III 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 91-98, W.

List przed uroczystością 3 maja, Warszawa, 12 III 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 209-213.

WYSZYŃSKI S., *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić*. Nawiedzenie parafii, Warszawa, kościół Świętego Michała, 16 III 1975, *w:* tenże, KiPA, t. 49, s. 230-241, W.

WYSZYŃSKI S., *Życie – światłością…* Zakończenie rekolekcji dla młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 22 III 1975, *w:* tenże, KiPA, t. 49, s. 242-255, W.

WYSZYŃSKI S., *Wieczny nakaz: trzeba raczej Boga słuchać niż ludzi*. Uroczystość 25-lecia parafii księży zmartwychwstańców, Warszawa, kościół Świętego Kazimierza, 5 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 5-15, W.

WYSZYŃSKI S., *Podczas ślubu Haliny i Stefana Jurkiewiczów*, Warszawa, Miodowa, 6 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 16-19, W.

WYSZYŃSKI S., *Wytyczne w sprawie przygotowania dzieci i młodzieży do wakacji*, Warszawa, 11 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 34-35, W.

WYSZYŃSKI S., Uroczystość 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, katedra, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 37-43, W.

WYSZYŃSKI S., *Ku lepszej Polsce*. Sympozjum z okazji 50-lecia Diecezji Gdańskiej, Gdańsk-Oliwa, 13 IV 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 54-59, W.

WYSZYŃSKI S., *Dziełem sprawiedliwości – pokój*, Jasna Góra, 3 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 109-118, W.

WYSZYŃSKI S., *Do byłych więźniarek obozów koncentracyjnych*, Jasna Góra, 4 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 123-126, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół nie walczy z władzą, tylko z jej nadużyciami*. Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa, Kraków, Skałka, 11 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 151-162, W.

WYSZYŃSKI S., *Rozważanie na zakończenie Kongresu Maryjnego – sekcji polskiej*, Rzym, kościół Świętego Stanisława, 20 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 164-167, W.

WYSZYŃSKI S., *Po powrocie z Kongresu Mariologicznego i Maryjnego*, Warszawa, Miodowa, 27 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 168-171, W.

WYSZYŃSKI S., *Podczas procesji Bożego Ciała*, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 29 V 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 181-183, W.

WYSZYŃSKI S., *Tam Ja jestem z Wami…* Nawiedzenie filii parafii, Służewiec Przemysłowy [Warszawa], 7 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 205-213, W.

WYSZYŃSKI S., *Do chorych archidiecezji warszawskiej (II)*, Warszawa, Miodowa, 8 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 216-219, W.

WYSZYŃSKI S., *Zakończenie konkursu katechetycznego*, Warszawa, bazylika Serca Jezusowego, 14 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 227-231, W.

WYSZYŃSKI S., W *dniu święceń kapłańskich podczas obiadu*, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 15 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 235-239, W.

WYSZYŃSKI S., *Tylko Ewangelia oprze się rdzy czasów…* Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 18 VI 1975, w: tenże, KiPA, t. 50, s. 240-248, W.

Komunikat na Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 26 VI 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 216-217.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży akademickiej biorącej udział w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej*, Warszawa, Miodowa, 4 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 36-40, W.

WYSZYŃSKI S., *Plon niesiemy, plon...* Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 54-63, W.

WYSZYŃSKI S., *Błogosławione narodzenie człowieka*. Do rodziców podczas nawiedzenia parafii, Mieścisko, 19 VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 86-95, W.

WYSZYŃSKI S., *„Ofiarna miłość – życiem parafii”*. Słowo Prymasa Polski na XXXI Tydzień Miłosierdzia, Gniezno – Warszawa, VIII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 33-35, W.

WYSZYŃSKI S., *„Ofiarna miłość – życiem parafii”*. Słowo pasterskie na XXXI Tydzień Miłosierdzia, Gniezno – Warszawa, VIII 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 30-32.

WYSZYŃSKI S., *Biskupi polscy wzywają do obrony poczętego życia ludzkiego*. Na uroczystość Świętej Rodziny, Łomża, 5 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 324-329, W.

Wezwanie do obrony poczętego życia ludzkiego, Łomża, 5 IX 1975, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 222-225.

WYSZYŃSKI S., *Sakrament małżeństwa – tajemnica wielka w Chrystusie i w Kościele*. Inauguracja kursu homiletyczno-katechetyczno-liturgicznego dla duchowieństwa, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 9 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 143-152, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Błogosławiony owoc życia ludzkiego*. Koronacja obrazu Matki Bożej, Patronki Ziemi Kutnowskiej, Głogowiec, 14 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 176-186, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Bóg nas pierwszy umiłował*. Do Katolickiej Inteligencji Akademickiej „Odrodzenie”. Homilia podczas Mszy świętej, Jasna Góra, 21 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 218-228, W.

WYSZYŃSKI S., *Zaplecze normalizacji*. Podczas konferencji diecezjalnych referentów duszpasterstwa, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 22 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 233-240, W.

WYSZYŃSKI S., W *80 rocznicę śmierci Sługi Bożego arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 24 IX 1975, w: tenże, KiPA, t. 51, s. 244-250, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo końcowe – początkiem…* Podczas inauguracji roku akademickiego, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 24 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 85-94, W.

WYSZYŃSKI S., *Zadanie samowychowawcze młodzieży akademickiej w nowym roku pracy. Inauguracja roku duszpasterstwa akademickiego*, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 26 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 95-107, W.

WYSZYŃSKI S., *Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny*. 50. rocznica sprowadzenia zwłok nieznanego żołnierza do Warszawy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 31 X 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 109-116, W.

WYSZYŃSKI S., *Będziemy do Niego podobni...* Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 1 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 118-123, W.

WYSZYŃSKI S., *100-lecie istnienia sióstr nazaretanek*, Warszawa, 12 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 167-175, W.

WYSZYŃSKI S., *Kapłaństwo nierozerwalne*. Do młodych kapłanów, Warszawa, kościół Świętego Michała, 14 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 176-185, W.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży*, Piaseczno, 16 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 186-195, W.

WYSZYŃSKI S., *Kapłan Chrystusa Ukrzyżowanego i Maryja*. Do kapłanów z okazji 25-lecia kapłaństwa, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 21 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 196-204, W.

WYSZYŃSKI S., *Na rozpoczęcie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej*, Przasnysz, 30 XI 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 212-221, W.

WYSZYŃSKI S., *Pielgrzymka biskupów polskich na Rok Święty do Rzymu w X-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II*. Przemówienie wigilijne do kapłanów stolicy, Warszawa, 24 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 296-307, W.

WYSZYŃSKI S., *Fundament życia publicznego – rodzina i naród*. Słowo po sumie w uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 312-319, W.

WYSZYŃSKI S., *Poświęcenie tablicy ku czci Wincentego Witosa z okazji setnej rocznicy jego urodzin i 30-lecia śmierci*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 28 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 330-341, W.

WYSZYŃSKI S., *Aktualne zadania duszpasterstwa młodzieży męskiej*. Ogólnopolska Konferencja Duszpasterzy Młodzieży Męskiej, Warszawa, Seminarium Metropolitalne, 29 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 342-355, W.

WYSZYŃSKI S., *W obronie bytu Narodu*. Podczas „opłatka" dla lekarzy i prawników, Warszawa, 30 XII 1975, w: tenże, KiPA, t. 52, s. 356-366, W.

1976

WYSZYŃSKI S., *Matka – Syn – Rodzina*. Konferencja I, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 11 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 13-27, W.

WYSZYŃSKI S., *Podczas „opłatka" dla Archikonfraterni Literackiej i kombatantów*, Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 32-43, W.

WYSZYŃSKI S., *Zadanie młodych ku przyszłości*. Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka", Warszawa, Miodowa, 17 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 44-49, W.

WYSZYŃSKI S., *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 50-67, W.

WYSZYŃSKI S., *Wprowadzenie do tematu „Człowiek w planach Bożych"*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, Miodowa, 22 I 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 82-92, W.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie do chorych na Wielki Post*, Warszawa, 13 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 170-178, W.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 168-173, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej – na czas przygotowania wielkanocnego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 68-71.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta do duchowieństwa i wiernych na czas przygotowania wielkanocnego*, Gniezno – Warszawa, Popielec 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 41-44.

WYSZYŃSKI S., *Uroczystość świętego Józefa*, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 185-197, W.

WYSZYŃSKI S., *Chrześcijański humanizm*. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, 4 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 214-227, W.

WYSZYŃSKI S., *Zadania dla młodzieży akademickiej*. Zakończenie rekolekcji akademickich, Warszawa, kościół Świętej Anny, 13 IV 1976, w: tenże, KiPA, t. 53, s. 228-236, W.

WYSZYŃSKI S., *Trzy wieżyce nad Polską…* Uroczystość świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika Patrona Polski, Kraków, Skałka, 9 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 40-53, W.

WYSZYŃSKI S., *Na uczczenie Matki Afrykańczyków*. Uroczystość ku czci błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, Tarnów, 15 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 55-62, W.

WYSZYŃSKI S., *Ku czci Matki Afrykanów i patronki rolników błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej*, Lipnica Murowana, 16 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 63-71, W.

WYSZYŃSKI S., *Zbawienie pracujących*. 75-lecie salwatorianów w Polsce, Trzebinia, 19 V 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 72-84, W.

WYSZYŃSKI S., *Podczas święceń kapłańskich i ponowienia papieskiego Aktu zawierzenia Matce Kościoła*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 123-128, W.

WYSZYŃSKI S., *Na marginesie programu duszpasterskiego pracy wśród akademików*. Do duszpasterzy akademickich na zakończenie rekolekcji, Niepokalanów, 9 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 129-140, W.

WYSZYŃSKI S., *Komunikat Konferencji Biskupów Polskich w sprawie kolonii letnich*, Przemyśl, 12 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 164-165, W.

Komunikat Konferencji Biskupów Polskich w sprawie kolonii letnich, Przemyśl, 12 VI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 257-258.

WYSZYŃSKI S., *Słowo biskupów polskich na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu*, Przemyśl, 12 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 55-59, W.

Słowo na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Przemyśl, 12 VI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 259-261.

WYSZYŃSKI S., *600-lecie diecezji przemyskiej*, Przemyśl, katedra, 13 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 142-154, W.

WYSZYŃSKI S., *Czego my pragniemy dla stolicy i narodu…* Podczas procesji Bożego Ciała przy czwartym ołtarzu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 17 VI 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 155-163, W.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży polskiej z Anglii*, Warszawa, 9 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 199-207, W.

WYSZYŃSKI S., *Na XXXII Tydzień Miłosierdzia*. Słowo pasterskie Prymasa Polski, Warszawa, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 151-157, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie Prymasa Polski na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 3, s. 275-280.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXXII Tydzień Miłosierdzia*, Warszawa, 15 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 51-55.

WYSZYŃSKI S., *Owocna nadzieja ziemi*. W uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej, Jasna Góra, 15 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 208-218, W.

WYSZYŃSKI S., *Do kapłanów katechetów na rozpoczęcie nowego roku pracy katechetycznej*, Warszawa, seminarium, 20 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 235-245, W.

WYSZYŃSKI S., *Społeczny program Bogurodzicy*. Podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: tenże, KiPA, t. 54, s. 266-278, W.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie biskupów polskich do rodziców na początek roku katechetycznego 1976/1977*, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 7-10, W.

Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego, Jasna Góra, 26 VIII 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 262-263.

WYSZYŃSKI S., *Uwagi Konferencji Episkopatu Polski w sprawie zadań naukowo-wychowawczych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Warszawa, IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 135-142, W.

WYSZYŃSKI S., *Biskupi polscy do młodzieży Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 238-241, W.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski biskupów o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w 25. rocznicę*, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 31-36, W.

List pasterski biskupów o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w 25. rocznicę, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 10-11, s. 289-293.

List pasterski o ponowieniu Aktu oddania narodu Sercu Pana Jezusa w dwudziestą piątą rocznicę, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 264-267.

WYSZYŃSKI S., *Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie*, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 83-89, Cz.

Biskupi polscy wzywają do modlitwy w obronie wiary świętej w Ojczyźnie, Jasna Góra, 8 IX 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 268-272.

WYSZYŃSKI S., *Czas – to miłość*. Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego, Samaria, 15 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 25-34, W.

WYSZYŃSKI S., *Podczas uroczystości konsekracji dzwonów*, Jadów, 17 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 43-50, W.

WYSZYŃSKI S., *Dziecko, kwiat…*, Choszczówka, 19 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 51-54, W.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie – z powrotem do Eucharystii*. Podczas uroczystości poświęcenia dzwonów, Leśna Podkowa, 25 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 80-88, W.

WYSZYŃSKI S., *Bonifratrzy w stolicy*. Uroczystość 250-lecia kościoła, Warszawa, 26 IX 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 99-108, W.

WYSZYŃSKI S., *Mówcie różaniec...* Podczas nabożeństwa różańcowego w parafii Świętej Teresy, Włochy, 1 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 143-150, W.

WYSZYŃSKI S., *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej*. Słowo końcowe Prymasa Polski, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 180-187, W.

WYSZYŃSKI S., *Czas mija i nie wraca – życie trwa wiecznie*. Inauguracja roku akademickiego, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 9 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 201-216, W.

WYSZYŃSKI S., *Idźcie w światłość…* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, KUL, kościół akademicki, 17 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 216-228, W.

WYSZYŃSKI S., *Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, 17 X 1976, w: tenże, KiPA, t. 55, s. 229-237, W.

WYSZYŃSKI S., *Wprowadzaj Chrystusa w nasze życie…* Na rozpoczęcie nawiedzenia w archidiecezji poznańskiej, Ostrów Wielkopolski, 6 XI 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 3-14, W.

WYSZYŃSKI S., *Chwała Niepokalanej a miłosierdzie Matki Boga i Kościoła*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 15 XI 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 46-56, W.

List pasterski do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 354-359.

Do rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 18 XI 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 277-281.

WYSZYŃSKI S., Poświęcenie *kaplicy*, Wiskitki, 5 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 87-102, W.

WYSZYŃSKI S., *Należy wprowadzać młodzież w problemy Kościoła w Polsce*. Do duszpasterzy akademickich, Niepokalanów, 9 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 137-145, W.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, Warszawa, Boże Narodzenie 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 188-189, W.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 58 (1976), nr 12, s. 360-363.

WYSZYŃSKI S., *Do dzieci Bożych narodu polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie*, Warszawa, Boże Narodzenie 1976, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 58-60.

WYSZYŃSKI S., *Do nauczycieli i inteligencji technicznej podczas „opłatka"*, Warszawa, [Miodowa], 29 XII 1976, w: tenże, KiPA, t. 56, s. 220-234, W.

WYSZYŃSKI S., *Kościół w dobie odnowy*, w: *Chrześcijaństwo żywych*, pod red. bpa Bohdana Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1976.

1977

WYSZYŃSKI S., *Programem pracy akademickiej – Jasnogórskie Śluby.* Do akademików, Warszawa, Miodowa, 12 I 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 24-31, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Program pracy misjonarzy rekolekcjonistów*, Warszawa, Miodowa, 27 I 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 66-78, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Cześć Bogurodzicy w królewskim Gnieźnie*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 85-105, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 127-134, W.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski na prace wielkopostne i radości wielkanocne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 2, s. 35-40.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na prace wielkopostne i radości wielkanocne*. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 63-68.

Odnawiamy i wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu, Warszawa, 10 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 285-289.

Zachęta do upowszechniania trzeźwości, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 3-4, s. 84-88.

Zachęta do upowszechniania trzeźwości, Warszawa, 10 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 294-298.

WYSZYŃSKI S., *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin*. Do duszpasterzy rodzin, Warszawa, 17 II 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 113-125, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na pięćdziesięciolecie parafii*, Warszawa, kościół Świętego Wojciecha, 16 IV 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 181-193, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Uroczystość świętego Wojciecha na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, bazylika prymasowska, 24 IV 1977, w: tenże, KiPA, t, 57, s. 199-210, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Kultura człowieka zaczyna się pod sercem matki*... Słowo na zakończenie „Tygodnia kultury chrześcijańskiej", Warszawa, kościół Świętej Anny, 30 IV 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 218-224, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu*, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 226-238, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Apel Jasnogórski ze szczytu*, Jasna Góra, 3 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 239-244, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Gaude Mater Polonia*. Uroczystość świętego Stanisława Biskupa Męczennika Patrona Polski, Kraków-Skałka, 8 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 245-255, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Współczesne zadanie ewangelizacji*. Do wyższych przełożonych zakonów męskich, Warszawa, 11 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 269-294, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wiecznie oporny – człowiek Boży*. Do aktorów i pracowników pióra, Warszawa, 15 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 304-315, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Duch Boży w wolnym człowieku*. Podczas uroczystości bierzmowania, Warszawa, kościół Świętej Anny, 19 V 1977, w: tenże, KiPA, t. 57, s. 331-338, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Modlitwa do Chrystusa na ulicach Warszawy*. Podczas procesji Bożego Ciała przy IV ołtarzu, Warszawa, kościół seminaryjny, 9 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 27-32, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej*, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 166-170, Cz.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 59 (1977), nr 6-7, s. 145-148.

Słowo biskupów polskich przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 299-301.

Wskazania biskupów polskich na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 16 VI 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 302-304.

WYSZYŃSKI S., *List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu*, Warszawa, 16 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 226-230, Cz.

List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, [Warszawa, 16 VI 1977], w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 307-313.

WYSZYŃSKI S., *Poświęcenie figury świętego Józefa*, Gniezno, kościół Świętego Jana, 22 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 61-69, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Fortes in fide*. Uroczystość pięciolecia erygowania Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Słupsk, 26 VI 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 70-82, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wzięta do nieba Matka Boga-Człowieka*, Jasna Góra, 15 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 143-153, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Podczas pogrzebu śp. arcybiskupa A[ntoniego] Baraniaka*, Poznań, 18 VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 157-165, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia w dniach 2-8 października 1977 r.*, Warszawa, VIII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 183-191, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie na XXXIII Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Warszawa, VIII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 79-84.

WYSZYŃSKI S., *Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach*. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 291-296, Cz.

Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach, Warszawa, 15 XII 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 314-317.

WYSZYŃSKI S., *Do sióstr zakonnych archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, 23 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 245-257, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Podczas Mszy świętej w święto Młodzianków*, Choszczówka, 28 XII 1977, w: tenże, KiPA, t. 58, s. 279-281, Cz.

1978

WYSZYŃSKI S., *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 8-23, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na progu Maryjnego Roku Nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 41-50, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy*. Wezwanie Prymasa Polski na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Gniezno – Warszawa, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 51-56, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy.* Wezwanie na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Warszawa-Gniezno, 2 II

1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 89-96.

WYSZYŃSKI S., *Zachęta biskupów na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym*, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 213-216, Cz.

Zachęta biskupów na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 60 (1978), nr 3-4, s. 61-63.

Zachęta na Tydzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej w Kościele Świętym, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 329-330.

WYSZYŃSKI S., *List Episkopatu o obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religijnej*, Warszawa, 8 III 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 72-81, Cz.

O obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i *religijnej*, Warszawa, 8 III 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 336-342.

WYSZYŃSKI S., *Apostolski program Kościoła – ku kobiecie*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 9 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 172-183, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wolność posłannictwa hierarchicznego zabezpiecza wolność sumień*. Poświęcenie seminarium diecezjalnego, Gdańsk-Oliwa, 16 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 192-202, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie*. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: tenże, KiPA, t. 59, s. 224-234, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 10-20, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Trwały wzór życia dla Polaków*. Uroczystość św. Stanisława, Szczepanów, 7 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 25-34, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Pierwszy narodowy patron Polski – mąż stanu*. Podczas uroczystości św. Stanisława Biskupa Męczennika, Kraków-Skałka, 14 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 37-49, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wezwanie pasterskie biskupów na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu*, Warszawa, 15 VI 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 249-254, Cz.

Wezwanie pasterskie na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Warszawa, 15 VI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 364-367.

WYSZYŃSKI S., *Uczyń serca nasze według serca Twego*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 25 VI 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 140-151, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Uświęcająca i jednocząca moc Kościoła Chrystusowego*. Uroczystość poświęcenia kościoła, Urle, 9 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 152-160, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wstęp do książki o Edmundzie Bojanowskim*, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 161-164, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Ratujmy życie w rodzinie*. Słowa Prymasa Polski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 255-265, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Ratujmy życie w rodzinie”*. Słowo pasterskie na XXXIV Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 26 VII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 99-105.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 227-235, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 106-111.

WYSZYŃSKI S., *Ziarno gorczyczne wyrosłe w Polsce dla Kościoła i świata*. Po wyborze papieża – Polaka, homilia mszalna, 31 X 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 72-77, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Spotkanie z młodzieżą w bazylice prymasowskiej*, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 146-155, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce*, Warszawa, 28 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 213-218, Cz.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 1, s. 13-17.

List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 28 XI 1978, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 380-383.

WYSZYŃSKI S., *400-lecie Skargowskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 29 XI 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 168-175, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Odnowa w duchu Ewangelii na spotkanie Ojca Świętego w Polsce*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 198-203, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia*. Do nauczycieli i katechetek podczas „opłatka”, Warszawa, [Miodowa], 28 XII 1978, w: tenże, KiPA, t. 61, s. 204-212, Cz.

1979

WYSZYŃSKI S., *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Do księży misjonarzy i rekolekcjonistów, Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 25-35, W.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym”*. Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 106-110, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny Prymasa Polski nt. „Rodzina Kościołem domowym” do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 61 (1979), nr 4-5, s. 150-156.

WYSZYŃSKI S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 127-131.

WYSZYŃSKI S., *Próba zarysu pracy programowej*. Spotkanie z „Odrodzeniem”, Warszawa, Miodowa, 17 II 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 85-95, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List Episkopatu Polski nt. „Osobistego oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół”*, Warszawa, 21 III 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 181-187, Cz.

O osobistym oddaniu się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, Warszawa, 21 III 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 395-399.

O poszanowaniu praw dziecka, Jasna Góra, 5 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 407-412.

Słowo na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, Jasna Góra, 6 VI 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 413-415.

WYSZYŃSKI S., *Czas to miłość*. W uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, Jasna Góra, 15 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 315-324, W.

WYSZYŃSKI S., *Dzień modlitwy dziękczynnej za pobyt Ojca Świętego w Polsce*. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1979, w: tenże, KiPA, t. 62, s. 339-351, W.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 6 IX 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 435-438.

WYSZYŃSKI S., *Matka Pięknej Miłości – trwa w Polsce*. Uroczystość odpustowa, Góra Klasztorna, 9 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 7-18, W.

WYSZYŃSKI S., *Odrodzenie świata przez Krzyż*. Homilia podczas Mszy świętej dla Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie", Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, 15 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 29-39, W.

WYSZYŃSKI S., *Zakończenie „Dni Modlitw" Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie"*, Jasna Góra, 16 IX 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 40-50, W.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej*, Warszawa, 8 XII 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 188-193, Cz.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej,* „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 61 (1979), nr 11, s. 407-413.

WYSZYŃSKI S., *List do kapłanów w sprawie wzmożenia kościelnej działalności trzeźwościowej*, Warszawa, 8 XII 1979, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 146-151.

WYSZYŃSKI S., *Czy możecie pić kielich…?* Inauguracja Roku Akademickiego – KUL, Lublin, kościół akademicki, 21 X 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 156-162, W.

WYSZYŃSKI S., *Na dzień świętego patrona głowy Kościoła*. Przemówienie w Radio Vaticana, Rzym, 4 XI 1979, w: tenże, KiPA, t. 63, s. 171-174, W.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski na imieniny Ojca Świętego*, „Tygodnik Powszechny" R. 33 (1979), nr 45, s. 1.

1980

WYSZYŃSKI S., *Harmonia Bożo – ludzka w Polsce*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 10-24, W.

WYSZYŃSKI S., *Powiedz, aby rakiety stały się chlebem... Apel Jasnogórski*, Choszczówka,10 I 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 28-31, Cz.

WYSZYŃSKI S., *„Lumen gentium" w dłoniach Kościoła*. Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika archikatedralna, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 40-54, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Krzyż szkołą wychowania społecznego*. Arcybiskup Gniezna i Warszawy do dzieci Bożych obydwu archidiecezji przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego, Gniezno – Warszawa, 2 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 130-131, W.

WYSZYŃSKI S., *Krzyż szkołą wychowania społecznego. Arcybiskup Gniezna i Warszawy do dzieci Bożych obydwu archidiecezji przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 2, s. 46-49.

WYSZYŃSKI S., *Do dzieci Bożych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej przed uroczystością Podwyższenia Krzyża Świętego: „Krzyż szkołą wychowania społecznego"*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1977, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 159-161.

WYSZYŃSKI S., *Niesiemy pomoc cierpiącym*. Do chorych na Wielki Post, Warszawa, Miodowa, 25 II 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 77-82, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Niesiemy pomoc cierpiącym. Do chorych na Wielki Post*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 5-6, s. 138-143.

WYSZYŃSKI S., *Mater plorans gaudet de Filio…* W uroczystość świętego Stanisława, Kraków, Skałka, 11 V 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 191-200, W.

WYSZYŃSKI S., *Ostatnia nadzieja ludzkości – otwarte serce!* Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, Warszawa, ul. Rakowiecka, sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, 13 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 251-259, W.

WYSZYŃSKI S., *Ewangeliczna odnowa świata*. Podczas wizytacji kanonicznej parafii, Guzów, 15 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 260-269, W.

WYSZYŃSKI S., *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Uroczystość 500-lecia sanktuarium, Góra Świętej Anny, 29 VI 1980, w: tenże, KiPA, t. 64, s. 271-283, W.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski do kobiet*. List pasterski, 1 VII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 7, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo pasterskie przed Ogólnopolską Pielgrzymką Kobiet na Jasną Górę*, Warszawa, 1 VII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 170-171.

WYSZYŃSKI S., *Do młodzieży akademickiej*. Przed wyruszeniem na Pieszą Pielgrzymkę Warszawską, Warszawa, 3 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 15-20, W.

WYSZYŃSKI S., *Per Mariam – ad Jesum*. Podczas uroczystości koronacji Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin, Wambierzyce, 17 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 43-47, W.

WYSZYŃSKI S., *Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół*, Duczki, 24 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 58-66, W.

WYSZYŃSKI S., *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 70-73a, W.

WYSZYŃSKI S., *List Prymasa Polski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 11, s. 293-301.

WYSZYŃSKI S., *List pasterski na XXXVI Tydzień Miłosierdzia „Rodzina apostołuje miłosierdziem"*, Warszawa, VIII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 172-178.

WYSZYŃSKI S., *Uroczystość poświęcenia krzyży*, obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i konsekracji dzwonów, Bydgoszcz-Wyżyny, 18 IX 1980, w: tenże, KiPA, t. 65, s. 148-152, Cz.

WYSZYŃSKI S., W *godzinie wielkiego rachunku sumienia*. Podczas poświęcenia kamienia węgielnego, Ołtarzew, 2 X 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 8-13, W.

WYSZYŃSKI S., *Do Pomocników Matki Kościoła*, Warszawa, 30 XI 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 100-106, W.

Biskupi polscy wzywają do chrześcijańskiej odpowiedzialności za ojczyznę, Warszawa, 10 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 469-472.

WYSZYŃSKI S., *List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 11 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 167-168, W.

List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 1, s. 10-14.

Na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 11 XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 474-477.

WYSZYŃSKI S., *Kościół obecny w życiu naszego narodu*. „Opłatek" dla pracowników Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 126-135, W.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980*, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 150-153, W.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 1980*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 62 (1980), nr 12, s. 331-335.

WYSZYŃSKI S., *Orędzie na Boże Narodzenie*, Gniezno – Warszawa, XII 1980, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 184-188.

WYSZYŃSKI S., *Wszelki smutek w radość się obróci…* Uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, katedra Świętego Jana, 25 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, s. 154-158, W.

WYSZYŃSKI S., *„Opłatek" Towarzystwa Przyjaciół KUL*, Warszawa, 28 XII 1980, w: tenże, KiPA, t. 66, W, s. 159-166.

1981

WYSZYŃSKI S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 5-19, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. 63 (1981), nr 3, s. 72-83.

WYSZYŃSKI S., *Proces odnowy w Ojczyźnie już się rozpoczął…* Do kombatantów, Warszawa, dom prymasowski, 24 I 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 33-41, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Prymas Polski woła o moralną odnowę Narodu*. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, 2 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 43-46a, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Przemówienie na inauguracji VIII Sesji Drugiego Synodu Gnieźnieńskiego*, Gniezno, seminarium, 3 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 56-65, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do NSZZ „Solidarność” Regionu „Wielkopolska”*, Gniezno, dom prymasowski, 4 II 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 66-73, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Do chorych na Wielki Post*, Warszawa, Miodowa, 2 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 94-96, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Słowo Prymasa Polski do kobiet polskich z okazji Święta Kobiet*, Warszawa, 8 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 101, Cz.

WYSZYŃSKI S., *Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*. [List Episkopatu Polski], Warszawa, 11 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 153-157, Cz.

„Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi”, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 63 (1981), nr 5, s. 137-141.

Nawróćcie się do Pana, otwórzcie drzwi serc Chrystusowi, Warszawa, 11 III 1981, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue, Paris 1988, s. 485-488.

WYSZYŃSKI S., *Crux – spes nostra*. Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji, Warszawa, kościół Świętej Anny, 28 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 133-140, Cz.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

Korszyński F., *Redaktor Ateneum Kapłańskiego – biskupem lubelskim*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 38
(1946), t. 45, s. 3-10.

Kośnik S., *Prace drukowane księdza Prymasa*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 59 (1979), nr 2-3, s. 75-148.

Padacz W., *Bibliografia prac ks. kard. Stefana Wyszyńskiego za lata 1958-1970*, „Nasza Przeszłość” t. 35, Kraków 1971, s. 7-46.

Romaniuk M., *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia. Przewodnik bibliograficzny 1921-2005*, POLWEN, Radom 2006.

Schletz A., *Bibliografia prac ks. kard. Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Polski*, „Nasza Przeszłość”, t. 8, Kraków 1958, s. 24-43.

INDEKS RZECZOWY

A

aborcja

35/1; 52a/1; 52a/4; 52a/5; 52a/7; 56/10; 57/22; 57/24; 59/14; 59/81; 59/83; 60/16; 61/44; 63/25; 63/26; 64a/4; 64a/10; 64/36; 64/53; 64/57; 64/103; 64/106; 65/13; 65/14; 66/76; 66/77; 66/114; 67/4; 67/13; 67/34; 67/35; 68a/4; 68/38; 68/66; 69/4; 70a/1; 70a/3; 70/14; 70/15; 71/7; 71/26; 71/32; 71/38; 71/56; 72/9; 72/28; 72/33; 73/1; 73/5; 73/9; 73/10; 73/12; 73/27; 73/51; 74/43; 75a/2; 75a/3; 75a/15; 75/17; 75/20; 75a/22; 75a/23; 75/24; 75a/24; 75/25; 75a/25; 75/26; 75a/26; 75a/27; 75/33; 75/35; 75/37; 75/46; 75/48; 75/69; 75/79; 75/119; 76/10; 76/12; 76/28; 76/43; 76/94; 76/100; 77/14; 77a/14; 77a/15; 77/17; 77a/17; 77/24; 77/32; 77/44; 78/6; 78a/8; 78/13; 78/31; 78/48; 78/49; 80/4

- ab. a przykazanie Boże „Nie zabijaj!” 75a/24
- ab.: apel Synodu Biskupów w Rzymie w obronie życia nienarodzonych 75a/15; 75/48
- ab.: bezpłodność na skutek przerywania ciąży 76/100
  ab.: dekret zobowiązujący lekarzy do dokonywania zabiegów przerywania ciąży 73/1
  ab.: dyskusje o prawie do przerywania poczętego życia 56/10; 59/14; 59/83; 65/14; 75/20; 77/32; 73/27;
- ab.: działanie przeciwko życiu nienarodzonych wystąpieniem przeciwko Bogu 52a/1; 75/20; 77/32
  ab. działaniem na szkodę własnego narodu 52a/7; 59/14; 63/25; 63/26; 71/38; 75/25
- ab.: dzieciobójstwo i aborcja ciężkimi przestępstwami przeciwko godności osoby ludzkiej 67/4
  ab. elementem wychowania seksualnego 75a/2; 75a/3; 75/26; 75/33
- ab.: Episkopat Polski oczekuje na odwołanie szkodliwego prawa dopuszczającego przerywanie ciąży 73/10; 75/69
- ab. godzi w hojną i niewyczerpalną Opatrzność Bożą 52a/7
- ab. jako apokaliptyczna walka Smoka z Niewiastą 72/28
- ab.: kampania przeciwko kształtującemu się młodemu pokoleniu 61/44
- ab.: Kościół rzymskokatolicki jedynym obrońcą życia 76/28
- ab.: list Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych 75/69; 75/119; 76/12

- ab.: młodzież w obronie życia nienarodzonych 76/43
- ab.: największy błąd współczesny 64a/4; 75/20
- ab. najcięższym grzechem małżeństwa 64a/10
- ab.: największa wojna wypowiedziana istotom ludzkim, które Bóg pragnie mieć na ziemi, ale którym ludzie nie pozwalają się urodzić 60/16; 75/48
- ab.: nie można pozwolić, by służba zdrowia stała się generalną dyrekcją cmentarzyska Rzeczypospolitej 67/13
- ab.: niedocenianie wartości życia dziecka sprzyja przerywaniu ciąży 75a/27
- ab.: niedozwolone zabiegi przeciw poczętemu życiu 70a/1
- ab. niezgodna z moralnością chrześcijańską 66/76; 68a/4
- ab. niezgodna z prawem Bożym i sumieniem 52a/7; 71/7
- ab.: nikt nie ma prawa decydować o życiu nienarodzonych 68/66; 75a/25; 75/79; 76/10; 76/94
- ab.: niszczenie życia w gabinetach lekarskich i poza nimi 73/9
- ab.: obrona życia nienarodzonych 72/28
- ab.: obyczaj mordowania nienarodzonych 52a/7
- ab.: odpowiedzialność ludzi dokonujących aborcji 64/57; 77a/17
- ab.: ostrzeżenie biskupa Warszawy przed skutkami zbrodniczej ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży 72/9
- ab.: „poglądy i praktyki [przeciwko poczętemu dziecku] są zboczeniem ludzi, którzy naruszają prawo do istnienia i życia” 70/15
- ab.: potrzeba wykluczenia wszelkich praktyk przeciw poczęciu 75a/27
- ab.: pozbawianie życia nienarodzonych 72/33;
- ab.: praktyki wrogie dziecku w oparciu o ustawy państwowe 71/26
- ab.: prasa o aborcji 70/14; 73/5
- ab. problemem kultury ogólnoludzkiej w społeczeństwie 80/4
- ab. problemem człowieczeństwa, niezależnie od wiary i światopoglądu 72/28; 73/27
- ab. problemem społeczno-narodowym 75a/26; 77/22
- ab.: *procuratio abortus* 57/24; 64/36; 73/27; 77/17
- ab.: propagowanie stylu wrogiego życiu 75/37
- ab. przeciwna powołaniu kobiety 56/10; 77/14
- ab.: przerażenie medyków i polityków skutkami ustawy aborcyjnej 67/35
- ab.: przerywanie ciąży ciężką winą 68a/4; 78/6
- ab.: przerywanie ciąży samowolną decyzją 56/10; 65/16; 75/20; 75/24; 75/46; 75a/23
- ab.: przerywanie i niszczenie energii, którą sam Bóg wkłada w rodzącego się człowieka 75/46
- ab.: przerwany bieg dziejowy człowieka powołanego do bytu przez Stwórcę 75/20; 75/24
- ab.: przewidywanie skutków ustawy o aborcji traktowane jako walka z ustrojem 69/4

- ab.: przyczyną aborcji niepewność bytu społeczno-politycznego 78/48
- ab.: przyczyny szerokiego korzystania z prawa aborcyjnego 52a/4; 52a/6; 64a/4; 75a/25; 78/48; 78/49
- ab.: „rzeź betlejemska” 78/6
- ab.: samobójcze dążenie narodu 60/16; 66/77; 73/1; 77a/15; 77/24
- ab.: skutki społeczne 59/81; 63/25; 64/36; 67/13; 68/38; 73/1; 73/12; 75/20; 75a/22; 77/24; 78/31; 78/48
- ab. sprzeczna z największym szczęściem człowieka 75/35
- ab. sprzeczna z polityką ludnościową innych państw 63/25
- ab. sprzeczna z rozumnym myśleniem 61/44; 75a/24
- ab.: statystyki dotyczące aborcji 64a/4
- ab.: sprzysiężenie przeciwko życiu nienarodzonych 64/103
- ab.: szerokie korzystanie z prawa aborcyjnego spowodowane różnymi względami, zwłaszcza niepewnością bytowania społeczno-politycznego 52a/4; 52a/6; 75a/25; 78/49
- ab. to nie kwestia bycia wierzącym lub niewierzącym, wystarczy być człowiekiem 73/27
- ab.: usprawiedliwianie zabijania nienarodzonych tzw. „wskazaniami społecznymi” 52a/6
- ab.: ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży 59/83; 67/35; 69/4; 73/9; 73/10; 75/25; 78/13
- ab.: ustawa zezwalająca na aborcję może poderwać zasadę moralną, zniszczyć jej funkcjonowanie 75/25
- ab.: usypanie sumień i oswajanie ze zbrodnią 63/25; 77a/17
- ab.: walka z prawem do życia nienarodzonych 65/13
- ab.: walka z życiem nienarodzonych 52a/5; 52a/6; 52a/7; 64/53; 64/106; 75/48; 78a/8
- ab.: wielki błąd współczesny i niezwykła zuchwałość 75/20
- ab.: wolność decydowania o kształtującym się życiu złudnym postępem 66/114
- ab. wyrazem niekonsekwencji w polityce państwa 63/26
- ab. wyrazem niewiary w potęgę życia, w kulturalne i ekonomiczne znaczenie człowieka 57/22
- ab.: wyzwolenie z plagi zabijania dzieci nienarodzonych 68/38
- ab.: zabójstwo i ugodzenie w dar Boży, a więc rodzaj bogobójstwa 74/43
- ab.: zabójstwa nie usprawiedliwia żadna racja 75/17
- ab.: zagrożenia dla narodu, matki, dzieci 75/25; 77a/14
- ab.: zbrodnia dzieciobójstwa nienarodzonych złem nie mniej wstrząsającym niż morderstwo dokonane na dorosłym 70a/3
- ab.: zbrodnia przeciwko człowieczeństwu 52a/7
- ab.: zbrodnia przeciwko rodzinie 52a/7
- ab.: zbrodnia przeciwko własnej godności ludzkiej, rodzicielskiej i obywatelskiej 52a/7
- ab.: zbrodnia przeciwko ziemi ojczystej, która czeka na owoc żywota matek 52a/7

- ab. zbrodnią i morderstwem 35/1; 64a/10; 64/57; 67/34; 71/32; 71/56; 73/27; 77a/17; 77/44; 78/6; 78a/8
- ab.: zło moralne przerywania ciąży 75a/22

Akt Jasnogórski zob. Śluby Jasnogórskie

alkoholizm

25/6; 56/37; 56/52; 57/44; 61/2; 61/31; 62/33; 63/36; 64a/4; 64/24; 64/54; 64/69; 65/15; 65/16; 67/10; 67/39; 67/54; 67/55; 68a/1; 68/33; 68/34; 68/38; 69/21; 72/20; 73/6; 73/7; 73/48; 75/16; 75/18; 75a/22; 75/28; 77a/3; 77a/8; 77/44; 78/3; 78/14; 78/20; 78/28; 78/35; 79/29; 80a/1; 81a/1

- alkoh. a przemoc w rodzinie 77/44; 78/35
- alkoh. zagrożeniem życia moralnego społeczeństwa 65/15; 68a/1; 75a/22; 77a/8
- alkoh.: bez alkoholu praca i życie codzienne oraz wypoczynek i zabawa 73/7
- alkoh.: codziennie rzesza 600-800 tysięcy nietrzeźwych Polaków 68/34
- alkoh. degradacją człowieka 64a/4
- alkoh.: demoralizacja młodzieży przez alkohol 62/33; 68/33; 72/20
- alkoh. głównym problemem rodziny 78/28
- alkoh. grzechem przeciwko rodzinie 56/37; 57/44; 61/2; 75a/22; 77a/3; 78/28
- alkoh.: klęska nietrzeźwości 62/33; 67/39; 67/54; 75a/22
- alkoh.: krzywda kobiet i dzieci spowodowana nietrzeźwością 75/28
- alkoh.: marnotrawienie dóbr materialnych, owoców pracy i darów Bożych 56/37; 56/52; 61/2; 63/36; 64/54; 67/39; 69/21; 78/20; 78/35; 80a/1
- alkoh. największą klęską gnębiącą naród polski 68/31; 68/33; 78/3; 78/14
- alkoh.: nietrzeźwość grzechem przeciw Bogu 77a/3
- alkoh.: nietrzeźwość kobiety największą niedolą rodziny 78/35
- alkoh.: nietrzeźwość w domach i miejscach pracy 61/2; 62/33; 67/54; 68/34
- alkoh.: niewola nałogu 65/16
- alkoh.: niszczenie ciała przez nietrzeźwość 62/33; 68/34
- alkoh.: niszczenie sił fizycznych i duchowych 56/37
- alkoh.: niszczenie życia osobistego, rodzinnego i dobra społecznego 61/31; 67/10; 73/6; 81a/1
- alkoh. obraża godność człowieka 73/6; 75/18
- alkoh.: obrona rodzin przed skutkami nałogu 73/48
- alkoh. odbiera zdolność do rzetelnej i twórczej pracy 79/29
- alkoh.: opieka społeczna nad dziećmi, matkami i rodzinami dotkniętymi nietrzeźwością 73/48; 78/35
- alkoh.: opieka wspólnoty parafialnej nad rodzinami awanturników i alkoholików 78/35
- alkoh.: opilstwo, nietrzeźwość zaspokajaniem nienasyconych pragnień 75/16

- alkoh.: pijaństwo wykroczeniem przeciwko miłości drugiego człowieka, przeciwko rodzinie 64/69; **77a/3**
- alkoh.: pijaństwo zaciera w człowieku obraz dziecięctwa Bożego 73/6
- alkoh.: pogorszenie zdolności do rzetelnej i twórczej pracy 79/29
- alkoh.: pomoc ludziom pragnącym wyzwolić się z nałogu 68/38
- alkoh.: pomoc w wychowaniu dzieci z rodzin alkoholików 73/48
- alkoh.: problem przestępczości nieletnich i „młodzieży marginesowej" a pijaństwo 64/54; 78/35; 79/29
- alkoh.: program trzeźwości narodu 78/14
- alkoh.: przezwyciężanie alkoholizmu 25/6; 64/24; 68/38; 78/35
- alkoh. rodziców powoduje rozpad rodziny 67/55; 79/29
- alkoh.: rozpijanie Polaków programowym działaniem 67/54
- alkoh.: skutki społeczne i obyczajowe 78/35; 79/29
- alkoh.: utrata autorytetu ojca-pijaka 73/48; 77/44
- alkoh. wrogiem życia rodzinnego i wychowania 25/6; 57/44; 64/69; 67/55; 73/7; 73/48; 79/29
- alkoh.: wspólne działanie całego społeczeństwa, narodu, Kościoła i państwa w celu przezwyciężenia nieszczęścia alkoholizmu 25/6; 78/35
- alkoh.: wulgaryzacja języka 79/29
- alkoh.: zagrożenie dla rodziny, narodu i młodzieży 68/33; 72/20; 78/35; 79/29
- alkoh.: zanik właściwej kultury towarzyskiej i umiejętności spędzania wolnego czasu 79/29
- alkoh. źródłem grzechów i duchowego upadku człowieka 73/6

antykoncepcja

35/1; 60/46; 62/28; 63/7; 64/48; 66/114; 69a/1; 70a/2; 71/38; 73/12; 75a/2; 75a/3; 75/26; 75/33; 75/37; 76/94; 77a/14;; 78a/9; 78a/10; 78/31; 79/28;80a/4

- antyk. a naturalne metody regulacji poczęć 63/7; 73a/7; 80a/4
- antyk.: cywilizacja antykoncepcyjna 64/48
- antyk. godzi w miłość małżeńską 77a/14; 78a/10; 80a/4
- antyk. grzechem ciężkim 78a/10
- antyk.: informacje o antykoncepcji w szkołach 75a/3; 75/33
- antyk.: naturalne metody regulacji poczęć 80a/4
- antyk. niegodna rozumnej natury człowieka 79/28
- antyk. niszczy miłość i jedność małżeńską 77a/14; 78a/10
- antyk.: około półtora miliona rodzin w Polsce bezpłodnych na skutek stosowania środków godzących w życie człowieka 76/94; 76/100
- antyk. oparta na niedocenianiu wartości życia dziecka 75a/27

- antyk.: praktyki przeciwpoczęciowe naruszają świętość małżeństwa 78a/9
- antyk.: praktyki przeciwpoczęciowe wyrazem braku odpowiedzialności i szacunku dla człowieka 79/28
- antyk.: produkcja środków przeciwpoczęciowych 78/31
- antyk.: propaganda środków antykoncepcyjnych 35/1; 70a/2; 71/38; 75/26; 75/37
- antyk.: regulacja poczęć 66/114
- antyk.: regulacja poczęć przy pomocy sztucznych środków przeszkodą w naturalnym przebiegu przekazywania życia 64/102
- antyk.: stosowanie ascetyki chrześcijańskiej łatwiejsze aniżeli wszystkich środków ochronnych 60/46
- antyk.: szkodliwość środków antykoncepcyjnych 62/28; 63/7; 73/12; 75/33
- antyk.: środki przeciwpoczęciowe sprowadzają człowieka do rzędu biernego przedmiotu chwilowego użycia 75a/2; 75a/22
- antyk. wyrazem braku odpowiedzialności i szacunku dla człowieka 79/28
- antyk.: zakaz regulacji poczęć przy pomocy sztucznych środków, ponieważ tworzą przeszkodę naturalnemu przebiegowi przekazywania życia 69a/1
- antyk. zamyka dostęp do sakramentów świętych 78a/10
- antyk. złudnym postępem 66/114

architektura

26/1; 31/9; 39/7; 59/84; 64/48; 72/40; 72/44; 75/69; 75/118 76/103; 78/32; 78/49

- arch.: „domy o architekturze zamerykanizowanej”, czyli ogromne zespoły pudełek i słupków 75/118
- arch.: postulowanie dla rodzin odpowiedniej przestrzeni życiowej 59/84, 72/44
- arch.: programowanie budownictwa z troską o rozwój rodziny rodziny 72/44

ateizacja

56/2; 56/7; 59/16; 60/30; 62/31; 64/22; 64/42; 64/45; 64/95; 64/123; 65/14; 65/19; 65/20; 65/22; 65/33; 66/42; 66/87; 67/19; 68/13; 68/31; 68/32; 68/33; 68/38; 68/79; 72/6; 72/11; 72/19; 72/42; 73/50; 74/26; 74/37; 74/41; 75/5; 75/32; 75/36; 75/53; 75/89; 76a/12; 76/46; 77a/2; 77/28; 78/37; 78/38; 79a/1; 80/41

- at. bezradnością i zuchwalstwem tych, którzy chcą wyrwać Boga z serc dzieci Bożych 66/87;
- at. błędnie przedstawiana jako postęp 75/36
- at.: Bóg usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc publicznych 75/36; 78/38
- at.: budowanie państwa bez Boga 67/19; 79a/1
- at.: choroba, której należy przeciwstawić wiarę 59/16

- at.: Chrystus nie ma wstępu do przedszkoli, szkół podstawowych, licealnych, zawodowych, uczelni wyższych 75/32; 76a/12
- at.: chrześcijańska kultura narodu znika z życia publicznego 78/38
- at.: dążenia ateistyczne starają się odwrócić człowieka od Boga 66/42; 73/10
- at. dokonuje spustoszenia w myśleniu i pozbawia człowieka wyższych pragnień 75/5; 77/28
- at.: dyskryminacja i gwałt sumień w wojsku 65/20; 65/22
- at. dzieci w przedszkolach i klasach zerowych 78/37
- at. jako wynaturzenie 64/45
- at. krytykowana przez Kościół 72/19; 75/53
- at. młodzieży 67/19; 68/32; 68/33; 72/42; 74/37; 79a/1; 80/41
- at.: nakaz władz państwowych wychowania ateistycznego 74/26; 74/41
- at.: naruszeniem naturalnego prawa człowieka do wolności sumienia 65/20
- at.: narzucanie młodzieży przymusowej niewiary, indyferentyzmu 68/13; 68/38
- at. nieszczęściem rodziny ludzkiej 76/46
- at. niezgodna z demokratyzmem 65/22
- at. niezgodna z wszystkimi wymaganiami nowoczesnej pedagogiki i psychologii 72/11
- at.: obrona młodzieży przed ateizacją 56/2; 56/7; 65/14; 68/33; 68/79; 79a/1;
- at.: odbieranie wiary w Boga 65/19
- at. odwraca człowieka od Boga 66/42; 75/5
- at.: pozbawianie wierzących społecznych środków obrony przed ateizacją 68/31; 68/38
- at.: program 62/31; 64/42; 65/22; 75/32
- at.: programy ateistyczne 64/95; 65/22; 74/41
- at.: propaganda niewiary 64/22
- at. próbą rozbicia jedności religijnej narodu 60/30
- at.: skutki wychowania ateistycznego 72/42; 73/50; 77a/2; 80/41
- at. uczniów szkół podstawowych 75/89
- at.: utrudnianie katechizacji w szkołach podstawowych i liceach 78/37
- at.: utrudnianie uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. podczas kolonii letnich 78/37
- at. w szkołach niezgodna z prawem 72/6
- at.: walka z Bogiem 77a/2
- at.: walka z wiarą i chrześcijańską kulturą narodu 78/37; 78/38; 80/41
- at.: wcielanie kleryków do wojska i karanie ich za praktyki religijne 65/20
- at.: wielkie nieporozumienie w przebudowie społecznej 64/123
- at. zagrożeniem dla moralności współczesnego życia społecznego 65/33
- at. zagrożeniem dla narodu 68/31

ateizm

39/4; 56/2; 56/10; 56/30; 59/16; 60/30; 62/30; 62/31; 62/49; 64/23; 64/59; 65/14; 68/32; 68/38; 74/37; 75/5; 75/53; 77a/6; 77/23; 77/28; 78/19

- a. a młodzież 56/2; 56/10; 62/30; 62/30; 62/49; 68/38; 74/37; 77/23
- a. a zachowanie ładu społecznego 78/19
- a. burzy wzorce młodzieży 62/30; 62/49; 68/38; 74/37
- a.: głoszenie bezbożnictwa 56/30; 78/19
- a. grzechem szatańskim 64/23
- a.: ideologia ateizmu prowadzi do zeświecczenia życia rodzinnego i społecznego 56/10; 77/23
- a. krytykowany przez Kościół 75/53; 77a/6
- a.: lenistwo myśli, sybarytyzm i wygodnictwo życiowe u źródeł ateizmu 75/5
- a.: najtrudniej wydobyć człowieka z niewiary i nieufności do Boga 64/24
- a.: niezgoda na ateizm w domu rodzinnym 56/30
- a. niezgodny z zadaniami człowieka wyznaczonymi przez Stwórcę 74/41
- a.: odrywanie od myśli o Bogu i odzwyczajanie od samodzielnego myślenia 75/5
- a. polityczny opłacany przez państwo 62/30; 64/59
- a. przeciwny wolności sumienia i wyznania 62/30
- a. przyczynia się do zubożenia życia człowieka 68/32
- a.: racjonalizm ateistyczny 75/5
- a. szerzony ze szkodą dla narodu 59/16; 60/30; 77/28
- a.: szkoła socjalistyczna 39/4
- a. tworzy między ludźmi przegrodę nie do przekroczenia 65/14
- a. uwłacza prawu rodziców 62/30
- a. wołaniem o serce 62/31
- a. współczesny nie jest rozumowy, racjonalistyczny, szukający argumentów 64/59
- a. zaprogramowany, postępujący 62/31

B

bezdzietność

46/79; 78/28; 78/32; 78/33

- bezdziet. a problem alkoholowy w rodzinach 78/28
- bezdziet. młodych małżeństw a warunki mieszkaniowe 78/32, 78/33

- bezdziet.: obowiązki bezdzietnych wobec ubogich 46/79
- bezdziet.: przyczyny bezdzietności 78/28

bezpłodność

76/94; 76/100; 75a/22

- bezp. jako skutek stosowania praktyk godzących w życie nienarodzonych 75a/22; 76/94; 76/100

bezrobocie

37/1; 37/2; 37/3

- bezr. a autorytet ojca, „żywiciela” rodziny 37/1
- bezr.: wpływ bezrobocia na relacje w rodzinie i wychowanie dzieci 37/2, 37/3

Bóg

25/17; 27/4; 34/1; 39/4; 45/6; 45/7; 45/8; 45/9; 45/10; 45/14; 45/16; 45/19; 45/20; 45/22; 45/24; 45/25; 45/27; 45/28; 45/29; 45/32; 45/42; 45/44; 45/45; 45/47; 45/48; 45/52; 46/2; 46/3; 46/4; 46/6; 46/28; 46/30; 46/39; 46/41; 46/43; 46/44; 46/46; 46/47; 46/49; 46/50; 46/51; 46/54; 46/56; 46/60; 46/69; 46/70; 46/71; 46/72; 46/74; 46/77; 46/89; 46/93; 46/108; 46/114; 46/116; 46/120; 48/1; 49a/1; 49/2; 50/1; 50/2; 50/5; 50/6; 50/10; 51/1; 52a/1; 52a/2; 52a/3; 52a/7; 56/1; 56a/1; 56/4; 56/6; 56/7; 56/8; 56/11; 56/12; 56/13; 56/14; 56/15; 56/19; 56/20; 56/21; 56/22; 56/23; 56/25; 56/30; 56/33; 56/34; 56/40; 56/41;56/44; 56/46; 56/47; 56/48; 56/49; 56/51; 56/52; 56/55; 56/56; 57/3; 57/4; 57/5; 57/6; 57/7; 57/8; 57/9; 57/10; 57/11; 57/12; 57/13; 57/14; 57/16; 57/19; 57/22; 57/23; 57/25; 57/26; 57/27; 57/28; 57/29; 57/40; 57/41; 57/42; 57/43; 57/44; 57/47; 57/49; 57/50; 57/52; 57/53; 57/54; 57/58; 57/59; 57/60; 57/62; 57/64; 57/65; 57/67; 57/68; 57/69; 57/70; 57/71; 57/72; 57/73; 57/74; 57/75; 57/77; 57/78; 57/79; 57/80; 57/81; 57/88; 57/91; 57/93; 57/94; 58/3; 58/4; 58/5; 58/6; 58/7; 58/8; 58/9; 58/10; 58/12; 58/13; 58/15; 58/21; 58/22; 58/28; 58/29; 58/30; 58/31; 58/40; 58/45; 58/48; 58/49; 58/50; 58/51; 58/53; 58/54; 59/1; 59a/5; 59/7; 59/9; 59/12; 59/13; 59/14; 59/16; 59/17; 59/18; 59/19; 59/20; 59/24; 59/25; 59/26; 59/27; 59/28; 59/29 ; 59/30; 59/31; 59/32; 59/33; 59/34; 59/35; 59/37; 59/40; 59/41; 59/46; 59/51; 59/52; 59/53; 59/54; 59/58; 59/65; 59/70; 59/71; 59/75; 59/77; 59/79; 59/80; 59/86; 60a/1; 60a/2; 60a/4; 60/6; 60/7; 60/8; 60/11; 60/12; 60/14; 60/15; 60/18; 60/19; 60/21; 60/24; 60/27; 60/32; 60/33; 60/34; 60/36; 60/43; 60/47;

60/48; 60/49; 60/51; 60/52; 60/53; 60/54; 60/56; 60/57; 60/59; 60/63; 60/65; 61a/1; 61/2; 61/3; 61/4; 61/5; 61/6; 61/7; 61/8; 61/9; 61/10; 61/11; 61/12; 61/13; 61/15; 61/17; 61/19; 61/20; 61/22; 61/27; 61/29; 61/30; 61/31; 61/32; 61/33; 61/35; 61/37; 61/39; 61/40; 61/41; 61/42; 61/43; 61/44; 61/45; 61/46; 61/47; 61/48; 61/49; 61/52; 61/53; 61/54; 61/55; 61/57; 61/58; 61/59; 61/60; 61/61; 61/62; 61/63; 61/65; 62/1; 62/2; 62/4; 62/5; 62/6; 62/9; 62/10; 62/11; 62/15; 62/18; 62/23; 62/29; 62/30; 62/31; 62/32; 62/34; 62/35; 62/36; 62/37; 62/38; 62/39; 62/42; 62/43; 62/46; 62/49; 62/50; 62/51; 62/52; 62/53; 62/55; 62/57; 62/58; 63/3; 63a/3; 63/5; 63/8; 63/9; 63/11; 63/12; 63/13; 63/14; 63/15; 63/16; 63/17; 63/18; 63/20; 63/21; 63/22; 63/23; 63/27; 63/31; 63/34; 63/35; 63/36; 63/40; 63/41; 63/43; 63/46; 63/47; 63/49; 63/50; 63/60; 63/65; 63/67; 64/2; 64a/4; 64/5; 64a/5; 64/6; 64a/6; 64/7; 64/8; 64/9; 64a/10; 64a/11; 64a/12; 64/22; 64/23; 64/25; 64/26; 64/27; 64/29; 64/31; 64/32; 64/33; 64/39; 64/42; 64/43; 64/44; 64/45; 64/46; 64/49; 64/51; 64/55; 64/56; 64/62; 64/64; 64/90; 64/66; 64/67; 64/68; 64/72; 64/73; 64/75; 64/80; 64/81; 64/84; 64/86; 64/90; 64/92; 64/94; 64/95; 64/96; 64/97; 64/100; 64/101; 64/102; 64/103; 64/104; 64/105; 64/108; 64/111; 64/118; 64/119; 64/121; 64/122; 64/123; 64/127; 64/128; 64/130; 65/5; 65/9; 65/10; 65/12; 65/14; 65/15; 65/16; 65/20; 65/22; 65/23; 65/24; 65/25; 65/26; 65/28; 65/30; 65/31; 65/32; 65/34; 65/35; 65/37; 65/38; 65/39; 65/40; 65/44; 65/45; 65/46; 65/47; 65/49; 65/50; 65/51; 65/52; 65/53; 65/54; 65/55; 66/4; 66/5; 66/6; 66/7; 66/8; 66/11; 66/13; 66/14; 66/32; 66/37; 66/38; 66/40; 66/42; 66/46; 66/48; 66/54; 66/59; 66/60; 66/62; 66/65; 66/66; 66/67; 66/68; 66/70; 66/72; 66/75; 66/79; 66/81; 66/82; 66/84; 66/85; 66/86; 66/87; 66/90; 66/95; 66/98; 66/101; 66/105; 66/108; 66/111; 66/112; 66/114; 66/115; 66/116; 66/117; 66/118; 66/119; 67/2; 67/5; 67/6; 67/8; 67/10; 67/11; 67/16; 67/25; 67/27; 67/30; 67/31; 67/32; 67/33; 67/34; 67/35; 67/37; 67/38; 67/39; 67/44; 67/51; 67/52; 67/53; 67/58; 67/59; 67/60; 67/61; 67/64; 67/65; 67/71; 67/72; 67/74; 67/78; 67/80; 68/2; 68a/3; 68a/5; 68a/6; 68/7; 68/10; 68/11; 68/15; 68/18; 68/20; 68/22; 68/25; 68/28; 68/29; 68/36; 68/38; 68/39; 68/47; 68/49; 68/51; 68/52; 68/54; 68/55; 68/59; 68/61; 68/62; 68/63; 68/64; 68/65; 68/66; 68/67; 68/68; 68/69; 68/70; 68/73; 68/75; 68/77; 68/78; 68/81; 68/91; 69/1; 69a/2; 69/3; 69/4; 69a/4; 69/6; 69/7; 69/8; 69/11; 69/17; 69/19; 69/20; 69/21; 69/22; 69/23; 69/24; 69/26; 69/27; 70/1; 70/2; 70/3; 70a/4; 70/5; 70/7; 70/8; 70/10; 70/11; 70/14; 70/15; 70/16; 70/17; 70/18; 70/19; 71/1; 71a/1; 71/2; 71/3; 71a/3; 71/7; 71/8; 71/9; 71/14; 71/15;

71/19; **71/22**; **71/23**; **71/24**; **71/25**; **71/26**; **71/27**; **71/28**; **71/32**; **71/36**; **71/37**; **71/39**; **71/43**; **71/44**; **71/45**; **71/47**; **71/48**; **71/52**; **71/53**; **71/54**; **71/55**; **71/56**; **71/57**; **72/2**; **72/3**; **72/4**; **72/6**; **72/7**; **72/8**; **72/9**; **72/10**; **72/11**; **72/12**; **72/14**; **72/16**; **72/19**; **72/21**; **72/22**; **72/24**; **72/25**; **72/26**; **72/27**; **72/28**; **72/30**; **72/31**; **72/34**; **72/36**; **72/41**; **72/42**; **72/43**; **73a/3**; **73a/4**; **73a/6**; **73a/7**; **73/16**; **73/17**; **73/18**; **73/20**; **73/25**; **73/30**; **73/31**; **73/33**; **73/36**; **73/37**; **73/40**; **73/41**; **73/42**; **73/43**; **73/44**; **73/48**; **73/50**; **73/51**; **73/52**; **73/53**; **73/55**; **73/57**; **73/59**; **73/60**; **74a/1**; **74/3**; **74a/5**; **74a/6**; **74/8**; **74/13**; **74/29**; **74/30**; **74/34**; **74/35**; **74/36**; **74/37**; **74/38**; **74/40**; **74/41**;**74/43**; **74/47**; **74/48**; **74/49**; **74/50**; **74/53**; **75/1**; **75/2**; **75a/4**; **75/6**; **75a/10**; **75/11**; **75a/13**; **75/14**; **75/15**; **75/16**; **75a/16**; **75/17**; **75a/17**; **75/18**; **75/20**; **75a/21**; **75a/24**; **75/27**; **75a/27**; **75/29**; **75/30**; **75/31**; **75/33**; **75/38**; **75/41**; **75/43**; **75/44**; **75/46**; **75/47**; **75/48**; **75/52**; **75/53**; **75/55**; **75/60**; **75/65**; **75/68**; **75/70**; **75/72**; **75/73**; **75/76**; **75/77**; **75/78**; **75/79**; **75/80**; **75/81**; **75/82**; **75/85**; **75/86**; **75/87**; **75/88**; **75/96**; **75/99**; **75/100**; **75/101**; **75/102**; **75/103**; **75/104**; **75/122**; **76/1**; **76/2**; **76a/2**; **76/3**; **76a/3**; **76a/4**; **76/5**; **76a/5**; **76/6**; **76/8**; **76a/8**; **76/10**; **76/11**; **76/12**; **76a/13**; **76/14**; **76/17**; **76a/18**; **76/19**; **76a/19**; **76a/20**; **76/22**; **76/25**; **76/31**; **76/34**; **76/35**; **76/36**; **76/37**; **76/38**; **76/39**; **76/40**; **76/41**; **76/48**; **76/49**; **76/54**; **76/60**; **76/62**; **76/64**; **76/65**; **76/69**; **76/70**; **76/71**; **76/72**; **76/73**; **76/74**; **76/76**; **76/77**; **76/80**; **76/81**; **76/82**; **76/83**; **76/84**; **76/87**; **76/89**; **76/93**; **76/94**; **76/96**; **76/105**; **76/109**; **76/110**; **77a/2**; **77a/3**; **77/4**; **77a/4**; **77/5**; **77/6**; **77a/7**; **77/8**; **77a/8**; **77a/9**; **77a/10**; **77/11**; **77a/11**; **77/12**; **77a/12**; **77/13**; **77/15**; **77/16**; **77a/16**; **77a/17**; **77/18**; **77/21**; **77/22**; **77/23**; **77/24**; **77/28**; **77/31**; **77/32**; **77/33**; **77/34**; **77/35**; **77/37**; **77/38**; **77/39**; **77/40**; **77/41**; **77/42**; **77/45**; **77/46**; **77/47**; **78a/1**; **78/2**; **78a/2**; **78a/4**; **78/6**; **78a/6**; **78/7**; **78a/7**; **78/8**; **78a/8**; **78/9**; **78a/9**; **78/10**; **78a/10**; **78/12**; **78/13**; **78/15**; **78/16**; **78/18**; **78/19**; **78/20**; **78/22**; **78/24**; **78/25**; **78/36**; **78/37**; **78/38**; **78/40**; **78/41**; **78/42**; **78/45**; **78/48**; **79/1**; **79a/1**; **79/3**; **79a/3**; **79/4**; **79a/4**; **79/5**; **79/6**; **79/7**; **79a/7**; **79/9**; **79/10**; **79/11**; **79/12**; **79/13**; **79/14**; **79/15**; **79/17**; **79/19**; **79/20**; **79/21**; **79/22**; **79/25**; **80/1**; **80a/1**; **80/2**; **80a/2**; **80/3**; **80a/3**; **80/4**; **80/5**; **80/7**; **80/9**; **80/10**; **80/14**; **80/16**; **80/17**; **80/18**; **80/19**; **80/21**; **80/22**; **80/23**; **80/25**; **80/27**; **80/28**; **80/29**; **80/31**; **80/32**; **80/33**; **80/35**; **80/36**; **80/37**; **80/41**; **80/48**; **80/49**; **80/51**; **80/52**; **80/53**; **81/1**; **81a/1**; **81/3**; **81/8**; **81/11**; **81/13**; **81/14**

- B. a aborcja 52a/1; 75/16; 75/17; 75/48; 77/24
- B. a ciała małżonków 45/24; 46/74
- B. a ekonomia 59/34

- B. a Kościół 58/50; 60/53; 64/39; 65/26
- B. a ład i porządek społeczny 57/60; 72/2; 77/23
- B. a macierzyństwo 46/50; 69/26; 69/27; 70/14; 73/40; 77/35
- B. a Maryja 46/44; 58/10; 58/49; 59/79; 60/57; 66/72; 68/39; 69/27; 70/3; 70/14; 71/45; 71/47; 71/54; 73/16; 75/47; 75/68; 75/104; 76/1; 76/2; 76/74; 77/12; 77/35; 77/34; 78/2; 78/9; 79/12; 79/20; 80/22
- B. a młodzież 62/49; 64/42; 67/8; 71/39; 71/52; 72/6; 72/7; 73/40; 76/71
- B. a naród 57/26; 57/44; 60/56
- B. a nierozerwalność małżeństwa 56/20; 66/114
- B. a państwo 46/114; 79a/1
- B. a rozwód 45/29; 80a/3
- B. a serce człowieka 62/38; 62/39; 66/75; 78/22
- B. a sprawiedliwość 63/60; 66/84
- B. a szkoła 46/108; 60a/1; 66/115; 78a/2
- B. a teologia 76/84
- B. a utrzymanie rodziny 65/21
- B. a wychowanie 46/93; 57/29; 57/49; 57/77; 57/78; 57/79; 57/80; 57/81; 61/30; 67/8; 72/11; 73/36; 73/37; 73/43; 73/50; 73/52; 73/55; 74/36; 74/37; 77/42; 78a/4; 78/38
- B.: Absolutna Wielkość 63/3
- B. aby ratować człowieka, dał swojego Syna 60/27
- B. aktem stwórczym powołuje do bytu nową duszę i powierza ją matce 64/104
- B. Autorem rodziny domowej 61/55; 69/17; 79/4
- B. bliski człowiekowi 63/46
- B.: Błogosławiony Pan 70/5
- B.: Bogiem silna rodzina 57/53; 61/2; 61/5; 61/6; 61/17; 61/22; 61/37; 61/39; 61/40; 61/41; 61/44; 61/45; 61/46; 61/47; 61/48; 61/52; 61/65; 62/9; 63/11; 63/12; 64/8; 64/86; 64/108; 65/28; 65/30; 66/37; 66/111; 68/78
- B.: Bogiem silna rodzina warunkiem trwałości narodu i państwa 61/42
- B. Bogiem żywych, a nie umarłych 52a/2; 57/58; 59/20; 59/35; 59/51; 59/80; 61/4; 62/55; 64/32; 64/66; 66/111
- B.: bojaźń Boża 63/23
- B.: Boski lekarz 72/16
- B.: Boża rodzina 60/50; 61/61; 66/98; 76/62
- B.: Boża światłość na polskiej ziemi na nowo musi być rozpalana w rodzinie 57/16
- B.: Boże dary mają być pomnożone i Jemu zwrócone 46/50; 46/51; 46/54; 75/102
- B.: Boże prowadzenie 78/41; 78/42
- B.: Boży porządek a program wychowania seksualnego 74/41; 75/33
- B.: Boży schemat pedagogiki rodzinnej 73/55
- B. buduje Kościół domowy 79/25

- B. całą miłość daje każdemu 76/80; 77/4; 77/5
- B.: celem małżeństwa dusza pełna Boga 45/42
- B. chce uczestniczyć w osobistym życiu człowieka 77/6
- B. chciał, by każde dziecię Boże miało rodzinę 57/8
- B. chciał, żeby Jego Syn miał rodzinę 66/5; 79/22; 76/17
- B. chroni dziecko 56/15
- B.: czas dla Boga 74a/1
- B. czyni bogami wszystkich, którzy Mu wiernie służą 67/25
- B. daje Siebie na pokarm 63/5
- B. dał człowiekowi pragnienie miłości 63/50
- B. dał jednakowe prawa dla kobiet i mężczyzn 59/32
- B.: dał małżeństwu wielką moc do zwalczania wszelkich sił rozkładu i rozbicia 45/32
- B.: darem Boga matka 73/40
- B.: darem Boga życie 57/22; 57/23; 71/19; 75a/24
- B.: darem i dziełem Boga dziecko 62/29; 72/26
- B.: darem i dziełem Boga człowiek 45/45; 46/2; 59/46; 63/67; 68/66; 80/36; 80/52
- B. Dawca życia 25/17; 61/58; 69/20; 70/18; 75/77; 77/13
- B. decyduje o dziejach człowieka 75/20
- B.: *Deus caritas est* – Bóg jest miłością 59/30
- B.: dla Boga i dla Jego chwały istnieje kobieta i mężczyzna 46/56; 74/47
- B.: dla Boga żyje człowiek 75/11; 75/101
- B.: Dobro 64/22; 64/23; 64/25
- B.: dobroć Boga 59/16
- B.: Dobry Ojciec Narodu 63/41
- B.: domem Bożym rodzina 61/49
- B. doświadczał [Polaków] przez ciężkie wojny, więzienia 57/88
- B.: drogą do Boga miłość 62/32
- B:. działanie Boga 57/75; 67/58; 73/16; 75/29; 76/74
- B.: działanie Trynitarne Boga w życiu rodziny 79/6
- B.: dziełem Boga małżeństwo i rodzina 45/22; 71/28; 80a/2
- B.: dzieło Odkupienia 46/44; 59/77
- B.: *Ens Purum* – Byt Czysty 59/27; 68/55
- B.: głos Boga w duszy ludzkiej 60/63; 64/72
- B.: głód Boga 76/72
- B.: grzech jako świadome i dobrowolne usuwanie Boga z duszy 64a/5
- B.: grzechem przeciw Bogu pijaństwo 77a/3
- B.: ideał Bożych wymagań wobec męża i żony 62/2
- B.: interwencja Boga w losy człowieka 76/96
- B.: iskra Boża 50/2; 57/27

- B. Jahwe 81/8
- B. jako jedyny może dysponować życiem ludzkim 46/49; 59/53
- B. jako jedyny może wyrównać winy za dokonane zbrodnie 65/31
- B. jako jedyny może podźwignąć sponiewieraną ludzką godność 75/52
- B. jednoczy pierwszą parę małżeńską 56/20; 79/1; 79/9
- B.: jedność z Bogiem 75a/16
- B. jest konsekwentny 64/111
- B.: kamień węgielny wszelkiego budowania 62/35
- B.: kara Boża 45/48
- B. każdego człowieka widzi osobno 77/4
- B.: kontakt z Bogiem 71/14; 71/15
- B. Król wieków i dziejów 61/3
- B. kształtuje człowieka w jego wysokiej godności istoty rozumnej, wolnej i miłującej 66/14
- B. kształtuje w łonie matki życie ludzkie 57/91
- B. kuźnią serc i potęgą miłości 60/15
- B.: Logos 65/55
- B.: ludzie apostołami Boga 50/2
- B.: ład Boży a kryzys rodziny 77/35
- B.: ład Boży w rodzinach 57/73
- B.: łaska Boża 60a/2; 61/11; 64/46; 65/24; 66/32; 72/27; 72/31; 76/38
- B. łaską sakramentu małżeństwa uzdalnia dwoje do rodzicielstwa 79a/7
- B.: łączność z Bogiem 45/27; 46/6
- B. łączy rodzinę 62/9
- B. łączy i uświęca ludzi przez sakrament małżeństwa 60/12; 60/34; 61/10
- B.: ma zaufanie do rodziców 66/116
- B. macierzyństwo położył u kolebki dziejów 69/22
- B.: małżeństwo związane z bezpośrednim działaniem Boga 45/28; 56/20
- B. małżeństwo i rodzina pierwszym darem Boga 76a/18
- B.: małżonkowie obrazem Bożej miłości 74a/5
- B. matce powierzył losy rodzaju ludzkiego 46/47
- B.: Mądrość 60/59; 61/11; 61/33; 64/22; 64/23; 64/25; 65/23; 65/24; 67/33
- B.: mądrość Boga 57/91; 59/28; 59/33; 70/19; 75/73; 81/3
- B.: mieć dobrą wolę wobec Boga 62/43
- B. mieszkanie Boga 66/60; 75/6; 77/5; 79/11
- B.: Miłosierdzie Boga 65/31; 75/27; 77a/1; 78a/8
- B.: miłość Boża 52a/3; 57/13; 58/22; 59/30; 63/36; 67/60; 67/78; 70/19; 75/100; 76/87; 77/5; 77/15; 78/16; 79/14
- B.: miłość ku Bogu 62/50; 64/84; 67/71; 67/74; 68/11; 68/36; 68/61; 68/62; 70/1

- B.: miłość ku Bogu kryterium wyboru małżonka 46/77
- B.: miłość ku rodzinie 75/88
- B.: miłość między Ojcem a Synem 66/4; 75/86; 75/99; 79/21
- B.: miłość prawdziwa ukierunkowana na Boga 69a/2
- B. Miłością 46/116; 59/40; 61/11; 61/13; 61/43; 61/45; 61/57; 64/6; 64a/6; 64/22; 64/23; 64/25; 64/46; 64/97; 64/128; 65/23; 65/24; 65/34; 65/40; 65/49; 65/50; 66/8; 66/48; 67/30; 67/32; 68a/6; 68/18; 68/49; 69/17; 69/23; 71/9; 72/34; 74/40; 74/48; 75/2; 75/15; 75/99; 76/31; 76/40; 76/41; 76/64; 76/73; 76/80; 76/81; 76/84; 77/38; 77/45; 77/46; 81/14
- B.: miłowanie Boga drogą poznania prawdy 57/68
- B. miłuje cierpiących 76/31
- B. miłuje każde dziecko 70/15; 75/87
- B. mocą sakramentalnego małżeństwa 65/30
- B.: moce Boże 56/23; 62/15; 63/40; 70/8; 73/60; 76/77; 77/37; 80/32
- B.: moce Boże dają wszystkim dziedzinom życia ludzkiego większą miłość i ducha ofiary 66/59
- B. moce Boże niezbędne w rodzinie 68/69
- B. mocniejszy niż działanie zła 66/119
- B.: myśl Boża 60/14; 62/37; 63/40; 67/58; 67/80; 68/22; 73/42; 74/29; 74/30
- B. nadał człowiekowi wrodzone prawa 66/90; 71/22
- B. nadał małżeństwu święty charakter 56/20
- B.: nakazy Boga 64a/11; 75/53; 76/22
- B. najlepszy Ojciec 57/4; 57/70; 57/93; 61/6; 61/59; 64/73; 64/90; 64/94; 65/38
- B. największym darem, jaki rodzice mogą dać dzieciom 56/56; 57/11
- B. najszlachetniejszy Wzór, Ideał 60/15
- B. Najwspanialszy Wychowawca dzieci 73/25
- B. Najwyższe Dobro 59/27; 66/7
- B. Najwyższy 34/1
- B. Najwyższy Ojciec 56/4; 56/13; 59/18; 60/21; 60/59; 61/65; 78a/9; 79/1
- B.: nauczanie o Bogu 76a/5; 78/45
- B.: nauka Boża w sprawie życia małżeństwa i rodziny 46/71; 67/2; 67/5; 67/6; 71/28
- B.: nawet Bóg nie odbiera życia 63/27
- B. nawet znienawidzony przez ludzi, nie przestaje ich kochać 76/31
- B.: negacja Boga 80/3
- B.: negacja Boga najstraszliwszą męką człowieka 64/44
- B. nie opuszcza człowieka 77/40
- B. Nieogarniony, Nieskończony 70/19
- B. nieskończoność Boga 52a/3; 61/9; 64/119; 73/42
- B. nieśmiertelność Boga 62/58; 73/42

- B. Nieśmiertelny daje wolę życia 66/66; 66/68
- B. Nieśmiertelny obdarza ludzi dziedzictwem nieśmiertelności 69/1; 72/42
- B.: nieufność wobec Boga 64/34; 64/102
- B. nieustannie emituje na świat nowe pokolenia 64/5
- B.: niewiara i bunt przeciw Niemu krzywdą pokojowi małżeństwa 46/70
- B.: niewola Boża zapewnia najlepszą przyszłość 65/52
- B. niewyczerpana miłość i dobroć 70/19
- B. niezbędny w rodzinie 61/44
- B. niezwykły Entuzjasta życia 60/15
- B.: o stosunku do Boga świadczy miłość 66/38
- B. obdarza dziecko duszą nieśmiertelną 64a/10
- B. obdarza małżonków darami łaski 46/74; 68/77
- B. obdarzył pięknem człowieka 77/16
- B.: obecność Boga na ziemi 68/10; 76a/20
- B. obecność Boga w rodzinie 57/53; 61/39; 61/43; 73a/4
- B. obecny między małżonkami 61/8; 61/60; 65/14; 66/111; 67/6; 68/78; 69/11
- B. obecny w rodzinie ludzkiej uspokaja namiętności 80/1
- B. obecny w rodzinie powołuje męża i żonę do służby nowemu życiu 68/77
- B. obecny w związku między dwojgiem ludzi 67/6
- B.: obojętność na Boga 64/123
- B.: obowiązki wobec Boga 68a/3; 74/38; 80/14
- B.: obraz i podobieństwo Boże w człowieku 45/8; 57/28; 66/112; 67/16; 70/19; 74/48; 75/30; 75/31; 76a/4; 76/6; 76/39; 76/40; 76/41
- B.: obraz Boga w spojrzeniu kobiety 58/45
- B.: obrażanie Boga 75/18
- B.: obrażanie Boga grzechem antykoncepcji 78a/10
- B.: obrona Boga 64/86; 73/18; 76a/13
- B. Obrońca życia 46/28; 46/60; 71/26; 75/17; 77/24
- B. Obrońcą i Przyjacielem dzieci 71/26
- B. Obrońcą życia 76/10
- B. oczekuje miłości 65/24
- B.: od Boga człowiek przyjął obyczaje społeczne 66/8
- B.: od Boga pochodzą dwie najważniejsze instytucje: rodzina i parafia 59/14
- B.: od Boga pochodzi autorytet matki i ojca 61/62
- B.: od Boga pochodzi każdy człowiek 46/4; 71/28; 76/6; 76/8
- B.: od Boga pochodzi prawo dziecka do rodziny 46/60
- B.: od Boga pochodzi religijny i święty charakter małżeństwa 60a/2
- B.: od Boga pochodzi wszelkie ojcostwo 57/4; 57/93; 60/18; 64/33; 64/46; 66/101; 67/27; 67/39; 67/59; 68/65; 69/20; 71/28; 73/51; 75/38; 76/54

- B. od Boga pochodzi życie 61/27; 64/43; 71/37; 74/34; 80/32
- B. oddał Chrystusowi wszystko, co jest na niebie i ziemi 72/16
- B. odkupił Izraela i cały rodzaj ludzki 76/49
- B. odnawia oblicze ziemi przez rodzinę i w rodzinie 78a/7
- B.: odpowiedzialność przed Bogiem 57/40; 58/29; 62/23; 65/15; 76/89; 76/110; 77/41
- B. odpowiedzialność rodziców przed Bogiem 69a/4; 73/41; 73/57; 78/36
- B.: odpowiedzialność twórców przed Bogiem 76/25; 77a/10
- B. odwrócił się od Starego Przymierza i ofiar składanych na Syjonie 75/122
- B. Ojcem męża i żony 57/50; 61/31
- B. Ojcem, nie strasznym Sędzią 59/31
- B. Ojcem w niebie, przed którym ustępuje władza ojca i matki 57/10
- B. Ojcem wszystkich ludzi 57/6; 57/25; 61/5; 61/57; 64/25; 64/128; 67/35; 67/38; 72/22; 75/15; 77/18; 79/17
- B. Ojciec 45/8; 45/9; 45/44; 46/39; 46/47; 48/1; 50/10; 56/4; 56/7; 56/12; 56/40; 56/41; 57/9; 57/28; 58/3; 58/4;59/80; 60/6; 60/11; 60/21; 60/32; 60/47; 60/52; 60/59; 61/4; 61/11; 61/9; 61/55; 62/4; 62/10; 62/53; 63a/3; 63/17; 63/22; 63/36; 64/6; 64/43; 64/44; 64/56; 64/68; 64/103; 64/119; 64/121; 64/130; 65/14; 65/25; 65/34; 65/46; 65/47; 66/11; 66/48; 66/62; 66/66; 66/68; 66/101; 68/28; 68/81; 69/22; 71/37; 71/53; 71/54; 71/55; 71/56; 73/20; 73/52; 74/50; 74/53; 75a/27; 75/55; 75/100; 75/103; 75/122; 76/5; 76/54; 76/65; 76/83; 77a/17; 77/31; 78a/7; 78a/8; 78/10; 79/7; 79/13; 80/19; 81/13
- B. Ojciec ciał 61/13
- B. Ojciec dusz 61/13
- B. Ojciec każdego człowieka 45/8; 70/18; 77/18
- B. Ojciec miłości 61/13; 64/95; 64/97
- B. Ojciec narodów 58/6; 59/12; 59/37; 61/3; 69/23
- B. Ojciec nieba i ziemi 65/47
- B. Ojciec Niebieski 46/43; 50/1; 50/6; 51/1; 56/7; 56/14; 56/15; 56/19; 56/20; 56/22; 56/40; 56/48; 56/51; 56/52; 57/70; 57/71; 57/94; 58/3; 58/5; 58/12; 58/13; 58/30; 58/40; 58/53; 59/24; 60/21; 60/33; 60/47; 61a/1; 61/2; 61/6; 61/19; 61/32; 61/39; 61/54; 61/55; 61/63; 62/6; 62/51; 63/8; 63/9; 63/16; 63/17; 63/18; 63/20; 63/22; 63/35; 63/43; 63/65; 64/9; 64/26; 64/29; 64/45; 64/46; 64/49; 64/51; 64/64; 64/66; 64/68; 64/75; 64/80; 64/90; 64/96; 64/97; 64/101; 64/104; 64/121; 64/122; 64/128; 64/130; 65/5; 65/8; 65/10; 65/12; 65/16; 65/21; 65/49; 65/53; 66/70; 66/116; 67/27; 67/51; 67/53; 68/2; 68/29; 68/52; 68/59; 68/64; 68/75; 69/24; 69/26; 69/27; 69/21; 70/10; 71/24; 71/26; 71/36; 71/37; 71/53; 71/56; 72/10; 72/16; 72/24; 72/41; 73/16; 73/30; 73/40; 73/48; 73/51; 73/59; 74/34; 74/38; 75/14; 75/18; 75/43; 75/52; 75/60; 75/65; 75/72; 75/81; 75/96; 76/17; 76/35; 67/37; 76/54; 76/65; 76/82; 77/38; 77/45; 78a/7; 78/10; 78/18; 78/19; 78/20; 79/1; 80a/1; 80/16, 80/17; 80/29; 80/31; 80/32; 80/35; 80/37; 81/14
- B. Ojciec pobitych dzieci 60/21

- B. Ojciec Przedwieczny 56/40; 63/43; 65/10
- B. Ojciec Słowa Przedwiecznego 71/54
- B. Ojciec stworzenia 76/35; 78/10; 78/25
- B. Ojciec Wszechrzeczy 58/51
- B. Ojciec wszelkiego życia 67/39; 68/77; 69/7; 72/28; 72/30
- B. Ojciec wszystkich ludzi 56/34; 57/5; 57/26; 70/11; 77/28
- B. Ojciec życia 52a/2; 56/1; 56/6; 56/8; 56/13; 56/33; 57/47; 58/12; 59/7; 61/7; 61/11; 61/29; 62/5; 62/34; 62/55; 62/57; 62/58; 63/14; 63/20; 63/31; 63/49; 65/53; 66/67; 67/10; 69/6; 69/8; 69/20; 69/26; 70/14; 70/15; 79/1; 79/9; 79/11; 79/19; 80/7
- B. Ojciec Żywiciel 64/80
- B.: ojcostwo Boga 61/65; 64/33; 64/43; 68/65; 70/11; 73/48; 75/8; 75/85; 75/86; 76/5; 76/76; 79/21; 80/9
- B.: ojcostwo Trynitarne 66/4
- B.: ojcowie apostołami Boga 50/2
- B. Ojcowska Opatrzność 56/7
- B.: Opatrzność Boża 52a/7; 56a/1; 56/7; 56/30; 59/41; 61/33; 63/22; 64/75; 64/103; 77a/16; 78a/7; 80/28
- B.: Opatrzność Pełna 59/18
- B.: Opatrzność zespoliła więzami chrześcijańskiej kultury narody Europy 71/48
- B.: Opatrzność złożyła w serca i dłonie katolickich wychowawców ideał jedności i harmonii wychowawczej 59/9
- B. Pan Zastępów 65/31; 77/22
- B. Panem nad życiem ludzkim i jego przeznaczeniem 56/55
- B. pełnia doskonałej miłości 46/116
- B. pełnią doskonałości 66/7
- B.: pieczęć Boga na sakramentalnym małżeństwie 60a/4
- B. pierwszy umiłował człowieka 76/40; 76/41; 76/87; 77/21; 79/4; 79/17
- B. pionem życiowym małżeństwa 46/69
- B.: plan Boży 59/71; 60/63; 61/3; 62/36; 62/37; 62/51; 62/55; 64/26; 64/118; 66/8; 67/72; 68a/6; 69/4; 70/11; 71/1; 71/3; 71/44; 75a/4; 75a/10; 76/39; 76/74; 76/87; 76/93; 77/34; 78/7; 78/10; 81/11
- B.: plan Boży zbawienia a rola małżeństwa 75a/13
- B.: plan i homocentryzm 65/55
- B.: plan popsuty przez szatana 66/95
- B.: plan stworzenia 46/3
- B.: plan ukazany w Objawieniu 75a/4
- B.: plan wyraża się w Trójcy Świętej 66/7
- B.: pogrążenie się w Bogu szczęściem człowieka 46/116
- B.: pojednanie z Bogiem 73/59; 74/13; 76/19; 76/70

- B. pokój Boży 65/24; 67/44; 74/48; 80/48; 80/49
- B.: pokój Boży w rodzinie 57/12; 73/17; 77/39
- B.: pokrewieństwo człowieka z Bogiem 60/14; 66/54
- B. posłał na ziemię swojego Syna i przygotował Mu Ciało w Maryi Dziewicy i Matce 76/73
- B. posłał swego Syna na świat 63/47; 75/2; 79/9; 79/17
- B. pośredniczy w przekazywaniu życia między dwojgiem ludzi 72/30; 74/35; 75/76; 77/32
- B. powołał dzieci Boże do dziewictwa lub czystego małżeństwa 69/20
- B. powołał do życia mężczyznę i niewiastę 65/35
- B. powołał kobietę i mężczyznę do służby rodzinie 80/25; 80/33
- B.: powołanie rodziców pod szczególną opieką Boga 66/111
- B. powołuje do istnienia i życia 61/7; 80/17
- B. powołuje do kapłaństwa 67/59
- B. powołuje do rodzicielstwa 64/81; 67/37; 67/59 ; 70a/4; 76/36; 79a/7
- B. powołuje małżonków do przekazywania życia 57/47; 63/15; 76/34; 69/6
- B.: poznawanie Boga zaczyna się w rodzinie 76a/3; 78/38
- B. pragnie od człowieka dziecięcej postawy 60/65
- B. Prawda 61/11; 64/22; 64/23; 64/25; 64/46; 65/24; 74/48
- B. prawda i światło 67/52
- B.: prawo dzieci i rodziców do Boga 49a/1; 57/72; 60/48
- B.: prawo Boga do życia 68/68
- B.: prawo Boże 73/31
- B. Prawodawca 64/122; 76/37
- B.: program Boży 57/22; 70/11; 71/54
- B.: program Boży wobec każdego człowieka 74/47; 77/47
- B.: program generalny Boga dla całej rodziny ludzkiej 76/60
- B.: program przekazywania życia 64/67
- B.: program życia 65/38
- B. przebacza 66/79
- B.: prowadzenie dzieci ku Bogu obowiązkiem rodziców 46/89; 56/25; 57/11; 61/35; 64/105; 71a/3; 72/21; 72/36; 73/51; 73/52; 77a/2; 78/38
- B. przemawia do swego Ludu poprzez znaki czasu 78a/6
- B. przewidział i ustanowił chwilę zmartwychwstania ludzi 66/67
- B.: przez Boga matka poczyna człowieka 63/13; 63/15; 63/23; 66/111; 68/66; 75/80
- B. przez jedność małżonków realizuje tajemnicę swej miłości 76a/19
- B.: przez pośrednictwo rodziców wyposaża człowieka w osobiste dary i talenty 70/18
- B. przez stworzenie Adama „uplątany” w miłość do człowieka 59/29
- B. przez Syna uczy nas miłości 80/35

- B. przyczyną nadrzędną, najwyższą, absolutną 76/10
- B. przygotował kobietę do zadań w dziedzinie przekazywania życia 57/64; 80/5
- B. przygotował radość tym, którzy Go miłują 76/83
- B.: przyjaźń z Bogiem 77/45
- B.: przyjaźń z Bogiem oparciem dla miłości małżonków 76a/3
- B.: przyjmowanie Boga w dziecku 60/19
- B.: przymierze z Bogiem a sakrament małżeństwa 74a/6
- B.: przyznanie Bogu naczelnego miejsca w życiu 64a/4; 64a/5; 74a/1
- B.: publiczne oddawanie czci Bogu 72/19; 77/23
- B.: Radość 61/11
- B.: radość Boga w Najświętszej Rodzinie 60/8
- B. Rodzący Pan Wszechświata 71/55
- B.: rodzinność Boga 60/7
- B. sam zajął się urządzeniem małżeństwa 46/72
- B.: Serce Boga 56/44; 61/43; 67/11
- B. Sędzia i Ojciec 59/70; 68/19; 75/60; 75/86
- B. Sędzia Sprawiedliwy 65/31
- B. Sędzia wyrodnych matek 60/21
- B. Sędzia żywych i umarłych 61/11; 77a/12
- B. Słowo Boże 60/32; 65/51
- B.: słowo Boże głoszone w rodzinie 60/50
- B.: słowo „Bóg” w języku ojczystym 45/16
- B. Słowo Przedwieczne wcielił się i wziął z Dziewicy Niepokalanej ciało i zamieszkał na tej ziemi 57/67
- B.: służba Bogu 46/120; 57/69; 62/50; 67/78; 72/31; 76a/8; 78a/1
- B.: służba Boża 60/21
- B.: służba rodziców jako służba Bogu 75/78
- B.: służba zdrowia jako służba Bogu 66/65
- B. Sprawca życia 61/9
- B. Sprawiedliwością 65/24; 74/48
- B. Sprawiedliwy 72/42; 77a/11
- B.: sprawy Boże związane z ludzkimi 59/25; 59/26; 74/3; 76/1
- B. stał się człowiekiem 64/2; 72/43
- B. stoi w centrum świata 74/50
- B. Stworzyciel nieba i ziemi 61/3; 67/35; 70/11
- B. stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę 62/18; 68/22; 75/73
- B. stworzył katolicki model rodziny 74/8
- B. stworzył mężczyznę i kobietę jednym aktem stworzenia równającym mężczyznę i kobietę 57/62

- B. Stwórca 45/52; 46/93; 68/47; 56/47; 61/4; 61/10; 65/51; 68/91; 69/8; 70/10; 70/11; 70/16; 72/19; 73a/6; 73a/7; 73/42; 73/53; 74/41; 75/73; 75/77; 75/86; 76a/2; 76/94; 77a/7; 77a/8; 77a/9; 78/7; 78/8; 78/12; 78/19; 78/20; 79a/3; 79a/4; 79/13; 80a/2
- B. Stwórca [człowieka] 59/52; 67/51; 68/70; 68/73; 75/52; 76/48
- B. suwerenny Pan woli człowieka 61/53
- B. szanuje żonę i męża, co zobowiązuje do wzajemnego szacunku 57/52
- B. szanuje życie człowieka i wydobywa je z prochu śmierci, aby ratować je w dniu zmartwychwstania 66/86
- B.: szukanie Boga 57/3
- B.: środki Bożej mocy do pielęgnowania życia małżeńskiego 67/5
- B. Światłością ludzi 60/15
- B.: światłość Boża w rodzinie 57/16
- B.: świątynią Boga człowiek 66/117
- B.: świątynią Boga dom rodzinny 59a/5
- B. Świętością 64/46
- B.: tajemnice Boga 66/13; 67/33; 68/20
- B.: tchnienie Boże 57/23; 59/28
- B.: troska Boga o człowieka 76/105
- B. troska o rodzinę 75/80
- B. Trzykroć Święty 59/24; 64/8
- B. tworzy na świecie atmosferę rodzinności 79/1; 79/9
- B. tworzy wzory działania dla całej rodziny ludzkiej 62/53
- B. Twórcą małżeństwa i rodziny 46/69; 80a/3
- B. Twórcą porządku przyrodzonego na ziemi 60/33
- B. Twórcą człowieka, najwspanialszego swego dzieła 59/29; 59/46
- B. Twórcą praw natury 46/60; 63/50; 64/100; 76/10
- B. Twórcą życia ludzkiego 59/54; 74/43
- B.: uczestniczenie w życiu Boga 73a/3
- B. ukształtował człowieczeństwo 74/41
- B. ukształtował inność kobiecej psychiki i natury 58/31; 65/44; 67/80
- B. ukształtował ludzi jako istoty rozumne, wolne i miłujące 66/40
- B. ukształtował naturę rodziny ludzkiej 72/19
- B. ukształtował życie kobiety i mężczyzny 73/42
- B. umieszcza człowieka w konkretnej rodzinie i w konkretnym narodzie 72/3
- B. umieścił w człowieku trzy potężne moce: rozum, wolę i serce 70/8
- B. uobecnia się na ziemi poprzez miłość w rodzinie 76a/20
- B. upomni się za tymi, których powołał do życia 75/17; 77/24
- B. ustanowił małżeństwo jako wzajemną pomoc 75/41
- B. ustanowił przykazania dla wszystkich 57/50

- B. ustanowił rodzinę dla dobra ludzkiego 73a/6
- B. ustanowił rodzinę jako środowisko wychowawcze dla dziecka 71a/1
- B. uświęcił przez Chrystusa życie rodzinne 60/33
- B.: utrata Boga największym nieszczęściem 60/48
- B.: uznać istnienie Boga 71/2
- B.: w Bogu należy szukać natchnienia i pokarmu dla miłości i sprawiedliwości 59/40
- B.: w dziele zbawienia dał Nową Ewę i Nowego Adama 68/91
- B.: w obliczu Boga powstała rodzina 56/11
- B. w Raju dał dwojgu powołanie małżeńskie i rodzinne 67/31; 67/72
- B.: walka Boga ze śmiercią 61/4
- B.: walka z Bogiem 60a/1; 62/30; 62/31; 65/22; 66/42; 66/87; 66/108; 78/37; 80/10; 80/41; 80/48; 80/53
- B.: wartość człowieka w oczach Boga 57/6; 65/32; 66/105; 72/14; 76/77; 76/87; 80/4
- B.: wartość przebaczenia w oczach Boga 75a/17
- B.: wartość życia dziecka w oczach Boga 75a/21
- B. wchodzi w życie ludzkie 59/86; 62/52; 68/15; 77/11
- B.: wdzięczność za dar życia 72/8
- B.: Wesele 61/11
- B.: wiara w Boga 68/38; 73/44; 76/22; 78/40
- B.: wiara w Boga a problem śmierci 71/27
- B. wiąże każdą katolicką rodzinę 58/8
- B. wieczny 61/4
- B.: wierność Bogu 57/19; 57/58; 58/9; 58/21; 59/17; 60/21; 62/11; 65/20; 72/4; 72/31; 73/33; 73/37; 77/23; 77/33; 77/39
- B.: wierność Bogu a wierność w małżeństwie 46/77
- B.: wierność Bogu w rodzinach 60/51
- B.: wierność Bogu warunkiem odmiany na lepsze 62/35
- B.: wierność myśli Bożej decyduje o rozwoju i doskonałości człowieka 68a/5
- B. wkłada energię w rodzącego się człowieka 75/46
- B.: władza na człowiekiem 68/7
- B.: własnością Boga człowiek 57/74; 76/11
- B. włożył przedziwną mądrość stwórczą w istnienie człowieka 69/3
- B. wnosi w serca pokój i zachęca do pokoju 70/17
- B.: wola Boża 65/8; 65/9; 76/3; 77/34; 78/48; 79/13
- B.: wola Boża w kwestii współdziałania narodów 80/2
- B.: wola i miłość w ognisku rodzinnym 57/14
- B.: wola Stwórcy powołuje ludzi do życia 77/15
- B.: wola zawarta w dwoistości płci 69/19
- B. Wolnością 65/24

- B.: wspólne uwielbienie Boga w małżeństwie 67/5
- B. współdziała z rodzicami w przekazywaniu życia 57/9; 57/91; 60/49; 61/12; 64/27; 64/33; 67/51; 67/65; 68/67; 70/11; 72/9; 75/78 ; 75/87; 79/4; 79/10; 80/18
- B.: współdziałanie z Bogiem 66/32; 73a/3; 75/87; 76/12
- B.: współpraca Boga z kobietą 46/46; 56/49; 57/72; 58/28; 65/44; 75/78 ; 78/9; 80/25
- B.: współpracownicy Boga 66/81
- B. wszczepił w człowieka dążenie do życia rodzinnego 45/14
- B. wszczepił w człowieka potrzebę związku z domem 46/41
- B. wszczepił się w dzieje ludzkości przez Syna swojego 60/15; 62/52
- B. wszczepił swoją miłość w serce matki 79/17
- B. wszczepił w dusze dziecięce pragnienie Boga 60/47
- B. wszczepił w dusze pragnienie życia wiecznego, pełnej prawdy, powszechnej miłości, sprawiedliwości i pokoju 74/48
- B. Wszechmocny 56/47; 65/9; 65/23
- B. wszystkim gwarantuje zmartwychwstanie i życie 59/51; 64/55
- B. wszystko czyni na obraz i podobieństwo swoje 65/37
- B. wszystko czyni przez miłość 64/97; 75/99
- B. wszystko tak urządził, aby sprzyjało życiu 59/1
- B. wybiera i prowadzi do siebie małżonków 56/21; 57/13
- B. wybiera człowiekowi ojca i matkę 71/57; 72/25; 79/22
- B. wymaga od człowieka cierpliwości, spokoju, systematycznego działania 57/75
- B. wymagał od Tego, który był Bogiem i Człowiekiem, posłuszeństwa wobec Maryi i Józefa 72/12
- B. wyposażył Maryję w dary właściwe kobiecej duchowości 68/39
- B. wyposażył Rodzinę Nazaretańską w skromne możliwości materialne 76/35
- B.: wyrazem miłości i bojaźni wobec Boga świętowanie niedzieli 50/5
- B.: wyrazem woli Stwórcy jest rodzina 75a/4; 75/88
- B.: wyrzeczenie się Boga 64/31
- B. wyszedł z *civitas Dei* i stworzył *civitas hominis* 58/51
- B. wytrwały i pełen ufności do człowieka 80/51
- B. wyznacza powołanie matki 68/25
- B. wyznaczył człowiekowi obowiązki 45/47; 46/30
- B. wyznaczył zadania kobiecie i mężczyźnie 58/28; 64/127; 67/31; 69/19
- B.: z woli Bożej rodzą się obowiązki ojca wobec dzieci 71/43
- B. zaangażowany w sprawy tej ziemi 59/30
- B. zagwarantował dzieciom swoim trwanie wieczyste 59/51
- B. zakłada fundament chrześcijańskiej rodziny 80/23
- B. zakłada fundament pod rodzinę jako swoją świątynię 79/3; 79/10
- B.: zakładanie rodziny w jedności z Bogiem 64a/12

- B. zamierza życie, ukierunkowuje, wyznacza, programuje i wspiera człowieka 77/47
- B.: zamiary Boga wobec naturalnych popędów człowieka 66/46; 68/54
- B.: zamiary Boga wobec rodziny 49/2; 67/6
- B.: zamiary Boga wobec rodziny a problem niepełnosprawności 57/42
- B.: zamiary Boże silniejsze niż zamiary człowieka 74/49; 77/34
- B.: zasady Boga 64/62
- B.: zaufanie Boga do człowieka 46/44; 58/49; 66/82; 75/79; 79/20
- B.: zaufanie Boga do rodziców 66/116; 67/10; 68/52; 69a/4; 79/19; 79/20
- B.: zaufanie do Boga 65/54; 66/85; 73/18
- B. zgromadził wiele sił w osobowości ludzkiej 66/118
- B.: zjednoczenie Ojca z Synem 76/65
- B.: zjednoczenie z Bogiem 45/10; 45/20; 68/51; 75/47; 75/70
- B.: zjednoczona z Bogiem rodzina 57/12; 68/51
- B. zostawił człowiekowi wzór jak żyć 57/7
- B. zostawił wzór w Najświętszej Rodzinie 72/41; 79/6
- B.: zrównał mężczyznę i kobietę 56/46; 57/62; 67/31
- B. związany z losami zwykłej rodziny w Nazarecie 70/7
- B. źródłem miłości małżeńskiej i rodzinnej 68a/6
- B. źródłem sił do zadań doczesnych 75/44; 78/24
- B. życia 57/71; 61/11; 61/44; 63/17; 65/38; 67/34; 77a/7; 78/6; 80/7
- B. Życie 60/15; 60/24; 61/11; 64/46; 67/32; 74/48;
- B.: życie bez Boga 62/42; 62/46; 64/92; 67/64
- B.: życie Boga na ziemi 65/39; 67/61
- B.: życie Boże 57/19; 73/60
- B.: życie małżonków włączone w życie samego Boga 74a/6
- B. żywy 61/53; 62/1; 63/20; 64/51

C

cel

45/10; 45/11; 45/12; 46/1; 46/11; 46/12; 46/95; 46/117; 46/118; 46/119; 46/120; 46/121; 61/44; 64/121; 65/29; 67/4; 74/36; 75/47

- cel: Bóg wyznaczył ostateczne cele, aby przez Chrystusa pojednać ze sobą rodzinę ludzką 45/10; 45/11; 64/121; 75/47

- cel: doczesne cele (gospodarcze, ekonomiczne, polityczne, obywatelskie) 45/10; 45/11; 46/120; 65/29; 74/36
- cel: doczesne i ostateczne cele a wychowanie młodzieży 46/120; 65/29; 74/36
- cel: małżeństwa cele 46/1; 46/12; 46/118; 67/4
- cel: narodu cele 46/95
- cel: osobiste cele małżonków a cele rodziny 46/1; 46/118; 46/119
- cel ostateczny 45/10; 45/11; 46/120; 64/121; 75/47
- cel pokazać młodzieży 65/29
- cel pracy (wg chrześcijańskiej filozofii pracy) 46/121
- cel przyrodzony 46/11; 46/95; 46/117
- cel przyszłości określają ideały wyznawane przez młodzież 68/53
- cel: rodziny cele 46/119; 46/120; 61/44; 67/4
- cel: społeczne cele 46/1

cenzura 57/17; 75/32; 78/1; 78a/5

- cenz.: brak możliwości publikowania w środkach masowego przekazu Listów Episkopatu 78/1
- cenz.: kierowanie życiem duchowym społeczeństwa 78a/5
- cenz. łagodna dla „brudu” gazet 57/17
- cenz. państwowa bronią systemów totalitarnych 78a/5
- cenz. paraliżuje życie kulturalne i religijne narodu 78a/5
- cenz.: sprzeciw wobec cenzury 66/28; 78a/5
- cenz. surowa dla wydawnictw katolickich 57/17; 78/1
- cenz. tropi Chrystusa, aby nie przeniknął przez życie człowieka 75/32

chorzy

57/22; 59/83; 61/1; 66/117; 67/10; 67/14; 70/2; 70/15; 71/18; 71/41; 72/16; 72/24; 72/41; 73/15; 73/19; 73/50; 75/19; 75/82; 76/31; 77/46; 80/10; 80/50; 81/12

- chor. a podstawowe prawo do życia 57/22; 59/83
- chor.: chore dziecko 70/15; 72/24; 72/41; 73/15
- chor.: cierpienie chorych 67/14; 76/31; 80/10
- chor.: nadzieją Matka Boża 61/1; 72/16
- chor. nieuleczalnie 57/22; 73/50
- chor.: opieka Matki Bożej 61/1; 72/16; 77/46; 81/12
- chor.: opieka nad chorymi i cierpiącymi 67/10; 70/2; 71/30; 71/41; 73/19; 75/19; 75/82; 81/12
- chor.: pociecha duchowa i sakramentalna 66/117; 81/12
- chor.: potrzebny jest pokój 80/50

- chor. zwolnieni z obowiązku pracy 71/18

Chrystus

27/1; 30/14; 33/13; 39/6; 45/9; 45/31; 45/34; 45/37; 45/38; 45/50; 46/39; 46/44; 46/72; 46/109; 47/2; 48/1; 49/2; 50/1; 56a/1; 56/2; 56/4; 56/7; 56/11; 56/13; 56/14; 56/19; 56/20; 56/22; 56/23; 56/25; 56/34; 56/41; 56/51; 56/52; 57/3; 57/4; 57/5; 57/11; 57/15; 57/18; 57/19; 57/20; 57/21; 57/23; 57/26; 57/27; 57/31; 57/43; 57/46; 57/51; 57/53; 57/54; 57/62; 57/63; 57/66; 57/67; 57/68; 57/70; 57/72; 57/94; 58/2; 58/3; 58/5; 58/7; 58/8; 58/10; 58/12; 58/13; 58/14; 58/20; 58/22; 58/25; 58/30; 58/32; 58/33; 58/36; 58/37; 58/39; 58/41; 58/45; 58/47; 58/48; 58/49; 59/2; 59/4; 59/7; 59/8; 59/9; 59/12; 59/18; 59/21; 59/31; 59/45; 59/46; 59/48; 59/49; 59/51; 59/52; 59/55; 59/59; 59/62; 59/63; 59/77; 59/78; 59/79; 59/80; 59/86; 59/87; 59/88; 60a/2; 60a/3; 60a/4; 60/8; 60/11; 60/12; 60/13; 60/15; 60/19; 60/21; 60/22; 60/24; 60/27; 60/32; 60/33; 60/34; 60/35; 60/36; 60/37; 60/47; 60/51; 60/53; 60/55; 60/64; 60/65; 60/66; 61a/1; 61/2; 61/3; 61/4; 61/5; 61/8; 61/15; 61/17; 61/19; 61/31; 61/35; 61/37; 61/40; 61/43; 61/45; 61/50; 61/52; 61/53; 61/54; 61/55; 61/56; 61/57; 61/64; 61/65; 62/1; 62/10; 62/11; 62/13; 62/14; 62/15; 62/16; 62/17; 62/20; 62/22; 62/29; 62/32; 62/36; 62/37; 62/40; 62/50; 62/51; 62/52; 62/53; 62/54; 62/55; 62/56; 63/3; 63a/3; 63/5; 63/6; 63/8; 63/9; 63/11; 63/12; 63/15; 63/18; 63/21; 63/22; 63/23; 63/29; 63/33; 63/34; 63/35; 63/36; 63/37; 63/38; 63/40; 63/42; 63/43; 63/45; 63/46; 63/47; 63/65; 63/67; 64/1; 64/2; 64a/3; 64/6; 64/7; 64/8; 64a/8; 64/9; 64/11; 64a/11; 64a/12; 64/26; 64/31; 64/39; 64/40; 64/44; 64/51; 64/55; 64/56; 64/58; 64/60; 64/61; 64/62; 64/76; 64/79; 64/80; 64/86; 64/90; 64/94; 64/95; 64/97; 64/99; 64/101; 64/104; 64/108; 64/111; 64/113; 64/117; 64/119; 64/120; 64/121; 64/122; 64/124; 64/128; 64/130; 64/132; 65/3; 65/4; 65/6; 65/8; 65/9; 65/10; 65/11; 65/12; 65/14; 65/16; 65/18; 65/19; 65/21; 65/22; 65/25; 65/26; 65/27; 65/28; 65/30; 65/32; 65/34; 65/36; 65/39; 65/45; 65/46; 65/47; 65/50; 65/53; 65/54; 65/55; 66/1; 66/2; 66/3; 66/4; 66/5; 66/7; 66/9; 66/10; 66/15; 66/16; 66/17; 66/18; 66/19; 66/20; 66/21; 66/23; 66/27; 66/30; 66/31; 66/32; 66/37; 66/47; 66/48; 66/51; 66/54; 66/56; 66/57; 66/58; 66/60; 66/61; 66/62; 66/64; 66/65; 66/69; 66/70; 66/72; 66/77; 66/80; 66/87; 66/89; 66/93; 66/95; 66/96; 66/97; 66/101; 66/105; 66/107; 66/109; 66/112; 66/114; 66/115; 66/116; 66/117; 67/1; 67/2; 67/3; 67/5; 67/6; 67/9; 67/14; 67/17; 67/21; 67/22; 67/24; 67/25; 67/26; 67/27; 67/30; 67/37; 67/39; 67/41; 67/42;

67/44; 67/46; 67/51; 67/52; 67/58; 67/60; 67/61; 67/62; 67/63; 67/65; 67/67; 67/69; 67/72; 67/73; 67/74; 67/76; 67/77; 67/78; 67/80; 68/2; 68a/5; 68/6; 68/10; 68/15; 68/16; 68/20; 68/25; 68/29; 68/38; 68/46; 68/50; 68/51; 68/52; 68/53; 68/55; 68/58; 68/59; 68/60; 68/61; 68/62; 68/64; 68/65; 68/67; 68/68; 68/72; 68/75; 68/78; 68/80; 68/83; 68/84; 68/86; 68/87; 68/89; 68/90; 68/91; 69/1; 69/2; 69/6; 69/7; 69/11; 69/17; 69/18; 69/19; 69/20; 69/21; 69/22; 69/24; 69/26; 69/27; 70/1; 70/3; 70/5; 70/8; 70/9; 70/11; 70/12; 70/13; 70/14; 70/16; 70/17; 70/18; 71/1; 71a/1; 71/3; 71/4; 71/5; 71/6; 71/9; 71/11; 71/15; 71/17; 71/20; 71/21; 71/23; 71/24; 71/25; 71/28; 71/29; 71/32; 71/33; 71/34; 71/35; 71/36; 71/37; 71/38; 71/39; 71/40; 71/43; 71/44; 71/45; 71/46; 71/49; 71/51; 71/53; 71/54; 71/55; 71/57; 72/2; 72/7; 72/8; 72/9; 72/10; 72/11; 72/12; 72/13; 72/14; 72/15; 72/16; 72/17; 72/19; 72/21; 72/24; 72/26; 72/27; 72/28; 72/31; 72/32; 72/36; 72/37; 72/38; 72/39; 72/41; 72/42; 72/43; 73a/3; 73/4; 73/6; 73/7; 73/8; 73/16; 73/17; 73/18; 73/19; 73/20; 73/22; 73/25; 73/29; 73/30; 73/35; 73/36; 73/38; 73/39; 73/40; 73/43; 73/44; 73/45; 73/47; 73/49; 73/50; 73/51; 73/52; 73/53; 73/54; 73/55; 73/56; 73/57; 73/58; 73/59; 73/60; 73/61; 74/2; 74a/3; 74/5; 74a/6; 74a/7; 74/8; 74/10; 74/13; 74/22; 74/24; 74/29; 74/30; 74/33; 74/37; 74/38; 74/40; 74/43; 74/46; 74/49; 74/50; 74/53; 74/55; 75/1; 75a/4; 75a/10; 75/2; 75/6; 75/8; 75/12; 75a/12; 75/13; 75/14; 75/15; 75/17; 75a/17; 75a/21; 75/27; 75/30; 75/31; 75/32; 75/37; 75/39; 75/40; 75/43; 75/47; 75/50; 75/55; 75/56; 75/58; 75/59; 75/60; 75/61; 75/62; 75/65; 75/66; 75/71; 75/72; 75/80; 75/81; 75/83; 75/84; 75/85; 75/86; 75/88; 75/90; 75/97; 75/99; 75/100; 75/103; 75/107; 75/114; 75/122; 75/125; 76/1; 76/4; 76/5; 76/6; 76a/6; 76a/8; 76a/13; 76a/14; 76/17; 76/19; 76a/19; 76a/21; 76/30; 76/34; 76/35; 76/36; 76/39; 76/40; 76/45; 76/47; 76/48; 76/49; 76/53; 76/54; 76/55; 76/56; 76/57; 76/59; 76/61; 76/62; 76/63; 76/65; 76/66; 76/67; 76/70; 76/72; 76/73; 76/74; 76/76; 76/77; 76/80; 76/82; 76/83; 76/84; 76/89; 76/91; 76/92; 76/93; 76/95; 76/97; 76/102; 77/4; 77a/4; 77/5; 77/6; 77/8; 77a/8; 77a/11; 77/12; 77a/12; 77/18; 77/21; 77/22; 77/23; 77/27; 77/29; 77/30; 77/31; 77/32; 77/33; 77/34; 77/35; 77/38; 77/42; 77/45; 77/46; 78/2; 78/6; 78a/6; 78/7; 78a/7; 78/8; 78/9; 78/10; 78a/10; 78/12; 78/13; 78/17; 78/18; 78/19; 78/20; 78/37; 78/38; 78/39; 78/40; 78/41; 78/45; 78/46; 79/1; 79a/1; 79/2; 79a/2; 79/4; 79/6; 79/7; 79a/7; 79/9; 79/10; 79/11; 79/12; 79/13; 79/14; 79/17; 79/19; 79/20; 79/21; 79/22; 79/23; 79/27; 80a/2; 80/3; 80a/3; 80a/5; 80/6; 80/8; 80/10;

80/16; 80/17; 80/19; 80/21; 80/22; 80/23; 80/25; 80/27; 80/29; 80/30; 80/35; 80/43; 80/44; 80/46; 80/47; 80/48; 80/49; 80/51; 80/52; 81a/2; 81/8; 81/13

- Chr. a młodzież 63/37; 64/76; 64/108; 65/14; 68/38; 68/78; 71/23; 71/39; 71/40; 72/7; 72/11; 72/21; 73/36; 73/39; 73/50; 73/58; 74/24; 74/37; 75/58; 76a/8; 80/10
- Chr. a równość kobiety i mężczyzny 47/2
- Chr. a seksualność człowieka 77a/8
- Chr. a życie ludzkie 63/9
- Chr. Absolutem 63/3
- Chr. Baranek Boży 59/2
- Chr. Biskup i Pasterz dusz 61/19
- Chr. Błogosławiony Owoc Żywota Maryi 63/11; 75/59
- Chr. Bogiem 65/55
- Chr. Boski Nauczyciel 80a/2
- Chr. Boski Oblubieniec 74a/6
- Chr. Boski Prawodawca 64a/11
- Chr. Boży Syn wiszący na Krzyżu – Znakiem Ojcostwa Bożego 75/85
- Chr. Bóg-Człowiek 58/10; 59/7; 59/9; 59/52; 59/87; 61/37; 61/40; 62/53; 63/15; 64/7; 64/111; 64/121; 65/25; 65/26; 65/39; 65/47; 65/55; 66/72; 66/80; 66/105; 66/117; 67/25; 68/10; 68/72; 68/91; 70/9; 70/17; 73/58; 73/61; 74/55; 75/30; 75/31; 75/122; 75/125; 76/4; 76/17; 76/53; 77/21; 77/31; 77/34; 78/12; 79/7; 79/13; 80/21; 80/48; 80/51; 80/52; 81/8
- Chr. Bóg Wcielony 59/7; 65/47; 80/47
- Chr. Bóg żywy, ożywiający, uświęcający i jednoczący rodzaj ludzki 70/17
- Chr. Brat 45/9; 56/4; 59/8; 63/65; 66/62; 68/6; 71/1; 71/23; 73/43; 73/56
- Chr. budzi entuzjazm życia 63/65
- Chr.: być uczniem i świadkiem Chrystusa 64/51; 65/22; 65/27; 72/8; 73/18; 73/53; 75/6; 76a/13; 77a/12; 78/17; 79/27
- Chr. był kuszony przez współczesnych szatanów 75/13
- Chr. celem istnienia i trudów życia Maryi i Józefa 61/56; 73/61
- Chr. chce współdziałać z kobietami, by wzrastało Boże życie na ziemi 69/18; 69/20
- Chr. chciał, by patrzący na krzyż umieli kochać w życiu rodzinnym, sąsiedzkim, w pracy, w narodzie i państwie 66/27
- Chr. Chleb Żywota 63/21
- Chr.: Chrystusowa Ewangelia 58/32; 62/15; 77/27
- Chr.: Chrystusowa Ewangelia a nierozerwalność małżeństwa 60a/3; 60a/4; 77/27; 80a/3
- Chr.: Chrystusowa moralność 65/29
- Chr.: Chrystusowa władza 67/41
- Chr.: Chrystusowe Ciało (Eucharystia) 57/54; 59/7; 60/34; 63/23; 64/101; 67/44; 69/22

- Chr.: Chrystusowe dzieło Odkupienia 65/50; 59/51
- Chr.: Chrystusowe dzieło pokoju 67/44
- Chr.: Chrystusowe kapłaństwo dokonało się w Maryi 58/2
- Chr.: Chrystusowe przykazanie miłości Boga i bliźniego 62/50; 67/21; 67/22; 73/47; 76/80; 78/18; 79/10
- Chr.: Chrystusowy Kościół (zob. też Mistyczne Ciało Chrystusa) 66/17; 66/32; 66/117; 67/46; 67/52; 67/58
- Chr.: cnoty Jezusa są do naśladowania dla mężczyzn i kobiet 66/97
- Chr. członek Świętej Rodziny 64/11; 68/64; 71a/1; 73/25
- Chr.: człowieczeństwo Boga darem dla ludzi 68/15
- Chr.: człowieczeństwo Zbawiciela 60/65
- Chr.: człowieczeństwo Chrystusa 60/65; 65/18; 70/13
- Chr. dał narodowi miłującą moralność chrześcijańską 62/32
- Chr. dał narodowi łaskę z krzyża 62/32
- Chr. dał przykład miłości jako służby 73/29; 75/39
- Chr. dał wspólnotę miłości na wędrówkę życiową 66/69
- Chr. dany przez Ojca na znak narodom 72/38
- Chr. dany światu przez Maryję 57/43; 64/99; 65/8
- Chr. Dawca i Obrońca wszelkiego życia 75a/21
- Chr. Dawca mocy małżonków i rodzin 68/80
- Chr. Dawca pokoju 73/56
- Chr. Dawca Życia 78/46
- Chr. Dawca życia wzywa do obrony prawa do życia 75/17
- Chr. dla narodu, obywateli, rodziny Nauczycielem miłości Boga i ludzi, ducha ofiary, poświęcenia i służby 75/15
- Chr. dla zbawienia człowieka zstąpił z Nieba 66/54; 66/105
- Chr. do każdego człowieka ma inny stosunek, według jego wymiarów i możliwości 68/20
- Chr. dokonał Odkupienia uniwersalnego – duszy i ciała 59/51; 70/9
- Chr. doskonałym wzorem człowieczeństwa 59/86
- Chr. doświadczył radości i trudów ludzkiego życia 67/77; 69/1; 76/83
- Chr. doznawszy opieki Matki, zapragnął Jej Macierzyńskiego serca dla wszystkich 74/30
- Chr.: droga Chrystusa i Jego Matki drogą każdego człowieka 76/82
- Chr.: droga do Chrystusa 73/45
- Chr. Drogą, Prawdą i Życiem 60/35; 62/10; 69/21; 70/18; 75/60; 75/66; 76a/6; 77/42; 80/17
- Chr. Druga Osoba Trójcy Świętej 68/15; 71/9
- Chr. drugi Adam 78/8
- Chr.: Duch Chrystusowy 59/12; 60/34; 60/51; 65/19; 66/107; 67/24

- Chr.: duch Chrystusowy promieniujący na wszystkie dziedziny twórczości ludzkiej 66/19
- Chr. działa w Kościele 77/31
- Chr. Dziecię Boże 56/41; 56/51; 59/63; 60/12; 61/45; 63/8; 63/45; 63/47; 65/12; 67/27; 67/67; 67/77; 68/10; 68/29; 68/51; 68/52; 68/55; 68/61; 68/75; 70/3; 70/13; 70/14; 71/20; 72/9; 72/31; 72/39; 72/41; 73/55; 74/10; 74/53; 76/6; 76/36; 80/46
- Chr. Dziecię przychodzi na ratunek rodzinie ludzkiej 80/6
- Chr.: *Ecce homo* 65/18; 66/80; 66/117; 68/72
- Chr. Emmanuel 71/4
- Chr. *Filius farbi* 78/20
- Chr. fundamentem życia rodzinnego, siłą w czasie kryzysu 68/78
- Chr. Głowa Kościoła 58/22; 63/35; 66/32; 73/17
- Chr. Głowa rodziny 76/19; 78a/7
- Chr. gorszył swoich słuchaczy, mówiąc, że są bogami i synami Najwyższego 70/18
- Chr. gwarantem prawego życia 68/78
- Chr. homocentryczny 63/6
- Chr. i Jego Matka są postaciami wyjątkowymi w dziejach rodziny ludzkiej 76/82
- Chr.: ideał Chrystusa to służba rodzinie 62/14; 71/5; 71/6
- Chr. jako Słowo Przedwieczne przyszedł z łona Ojca na ziemię 59/46
- Chr. jako wzór 68/58
- Chr. jednoczy ludzi więzią sakramentalną 79/11
- Chr. Jednoczyciel 73/56
- Chr. jedyna nadzieja cierpiących 73/49; 73/50
- Chr.: jedność Chrystusowa 62/11; 68/46
- Chr. jest rodzinny 71/35
- Chr. Jezus – Słowo Przedwieczne, będąc Człowiekiem miał dążenia społeczne 66/5
- Chr. Kamień Węgielny 60/55
- Chr. Kapłan Nowego Przymierza 60/37
- Chr. kazał chrzcić i nauczać narody 46/109; 66/1; 66/70; 67/62; 68/62; 74/5
- Chr. kazał modlić się o sprawy codziennego chleba 75/1; 77/46
- Chr. klęka u stóp człowieka 59/52; 77/21; 77/22
- Chr. Król i Zjednoczenie serc wszystkich 62/40; 65/46
- Chr. Król Życia 64/56
- Chr. Krwią Swoją odkupił nadprzyrodzoną wspólnotę małżonków 56/11; 56/23; 60/21
- Chr. Krwią Swoją odkupił wszystkich ludzi 56/23; 58/47; 64/119; 71/57
- Chr.: Krzyż Chrystusa źródłem miłości nadprzyrodzonej 64/79; 66/47
- Chr. Książę Pokoju 66/93; 78a/7; 80/49
- Chr. kształtowany i przygotowywany w trudnych warunkach do zadań wyznaczonych przez Ojca 72/41

- Chr. kształtuje człowieka 66/61
- Chr. kuszony przez szatana 64/31; 75/13
- Chr.: lekarstwo Chrystusa – lekarstwem Kościoła dla świata 67/73
- Chr. liczy na to, że kobiety macierzyńskim uczuciem i siostrzaną miłością przyczynią się do wzrostu życia Bożego na ziemi 69/18
- Chr.: ludzkie pragnienie Jezusa, by mieszkać w rodzinie, we wspólnocie 66/5
- Chr. łącznik między Maryją a Józefem 60/12; 61/56; 62/53
- Chr. łączy się w Maryi z istotowym człowieczeństwem 65/50
- Chr. Mądrością 63/3
- Chr. Mąż Doskonały 59/88; 66/89; 66/116; 68/55; 68/91; 80/4
- Chr. Mesjasz 71/4
- Chr.: Męka Pańska 63/12; 73/7
- Chr. miał na ziemi matkę i ojca 63/22; 76/53; 79/22; 80/29
- Chr. miałby wiele zastrzeżeń przeciwko współczesnemu stylowi życia 80/16
- Chr. mieszka w człowieku 77/5
- Chr. Miłością 63/3; 73/45
- Chr.: miłość Chrystusa 78/40; 80/19
- Chr.: miłość Chrystusa do Kościoła wzorem dla miłości małżeńskiej 45/37; 45/38; 57/51; 57/68; 58/5; 60a/3; 61/31; 62/13; 67/6; 74a/7; 75a/10; 75a/12; 75/40; 76a/19; 76/97
- Chr. Miłość, która w Boży sposób łączy Maryję i Józefa 61/56
- Chr. Miłość z Miłości okazał najwyższą miłość ludziom 64/128; 66/48
- Chr.: misja Chrystusa 79/17
- Chr.: Misterium Chrystusa i Kościoła 60a/3; 64a/3; 64/132; 66/51; 68/20; 68/87; 70/17; 71/34; 71/49; 71/54; 72/16; 77/6
- Chr.: misterium Męki Chrystusa 77/6
- Chr.: Misterium w Kościele 64/132
- Chr. Mistrz i Najwierniejszy Przyjaciel 78a/7
- Chr. Mistrz z Nazaretu 45/34; 75/97
- Chr.: Mistyczne Ciało Chrystusa 45/50; 58/22; 58/37; 60/34; 60/53; 61/54; 63/23; 63/29; 63/35; 66/60
- Chr. Mocą 63/3
- Chr.: moce Chrystusa 68/83; 71/44; 72/8; 72/13; 74/43; 75/43
- Chr. na czele rodziny ludzkiej 65/25; 68/90; 73/56; 73/61; 76/39
- Chr. na Kalwarii ukazał się ludziom w chwale i słabości 57/20
- Chr. na Krzyżu wypełniający wobec Ojca swoje posłannictwo 75/103
- Chr. na Krzyżu wysłużył łaskę uświęcającą dla małżeństwa 56/25
- Chr. nadał małżeństwu charakter sakramentu 39/6; 45/31; 56a/1; 56/22; 60/33; 61/5; 61/17; 64/61; 68a/5; 75a/4; 75/83; 76a/14

- Chr. Najlepszy Syn Ojca Miłości 66/7
- Chr. najlepszym Nauczycielem 71/11
- Chr. najposłuszniejszy Syn 67/37
- Chr.: Najświętsze Serce Jezusa 75a/17
- Chr. Najwyższy Kapłan 57/62; 60/36
- Chr. Najwyższy Nauczyciel, Najlepszy Wychowawca 57/20
- Chr. najważniejszy w Rodzinie Nazaretańskiej 70/12
- Chr. nakazuje ludziom czynić dobrze 63/36
- Chr. naprawia plan zniszczony przez szatana 66/95
- Chr.: Narodzenie Jezusa Chrystusa niesie radość 62/56
- Chr.: naśladowanie Chrystusa 57/26; 67/76; 68/59; 70/8
- Chr. naśladowanie to miłość polegająca na służbie 66/87
- Chr. naśladowanie w wychowaniu narodowym 76/59
- Chr. Nauczyciel 71/11; 71/28;
- Chr. Nauczyciel i Pasterz 72/11
- Chr. Nauczyciel miłości społecznej i Dawca pokoju 72/38
- Chr. Nauczyciel modlitwy „Ojcze nasz” 59/31; 68/55; 68/65; 71/24; 74/2; 75/81; 75/86
- Chr. Nauczyciel narodów 68/62
- Chr. Nauczyciel swojego narodu, a dziś Nauczyciel wszystkich ludów i narodów 75/114
- Chr.: nauka Chrystusa i jej wpływ na życie społeczne 63/42; 66/9; 69/6
- Chr.: nauka Chrystusa prawdziwą mądrością i źródłem życia 27/1; 60/32; 69/6; 70/1
- Chr.: nauka o małżeństwie i katolickiej rodzinie oraz o poszanowaniu życia 66/114
- Chr.: nauka to prawdziwa mądrość życia 60/32
- Chr.: nauki i ich wpływ na życie społeczne i gospodarcze 66/9
- Chr. nazwał kobiety swoimi matkami i siostrami 69/18
- Chr. nie chciał rozstrzygać sporów majątkowych między ludźmi 58/39; 64/117; 64/122
- Chr. nie zawahał się oddać całkowicie, niemal w niewolę, swej Matce 79/19
- Chr. nieobecny w kulturze 66/31
- Chr. niosący Ewangelię pokoju 80/48
- Chr. niosący radość z nowego życia 61/15; 66/78; 68/25; 68/67; 69/1; 70/11; 75/37; 76/67; 80/30
- Chr. nowy Adam 64/39; 68/91; 71/28; 78/8; 79/12
- Chr. obdarza łaską wierności Bogu, ładem moralnym i ładem serca 77/33
- Chr. obecność w świecie współczesnym 66/3; 66/18; 66/20; 66/107; 67/24; 74/46
- Chr. obecny w ludzie Bożym 66/51; 68/84; 71/53; 76/48
- Chr. obecny w rodzinach dzięki łasce sakramentu 56/25; 78a/10
- Chr.: Oblicze Chrystusa 67/78
- Chr. obronił świat i ludzkość 64/60
- Chr. obserwował życie, przyglądał się matkom 77/4; 77/35; 79/6

- Chr. Obrońca życia 59/4
- Chr. oczekiwaniem narodów 72/38
- Chr. oczyścił małżeństwo z błędów ludzkich 46/72
- Chr. Odbiciem chwały Ojca 71/54
- Chr. oddał Maryi całą ludzkość 71/45; 71/46; 72/13; 80/43
- Chr. oddał swą Matkę ludziom i Kościołowi 59/79; 61/54; 66/72; 67/63; 69/26; 71/28; 72/13
- Chr. oddał życie za ludzkość 59/55; 67/17; 73/57
- Chr. oddany do dyspozycji Maryi 76/30; 79/21
- Chr. Odkupiciel 70/17; 80/25; 81/13
- Chr. odkupił i uzdrowił ludzką miłość 67/3
- Chr.: odnowa życia w Jezusie Chrystusie 67/2; 78a/6
- Chr. Odnowiciel małżeństwa 67/6
- Chr.: odpowiedzialność męża i żony przed Chrystusem 80/25
- Chr. Ofiara złożona Ojcu za grzechy świata 59/77; 73/20
- Chr. Ofiarnik i Ofiara 78/20
- Chr. ogłosił na Kalwarii swoją Matkę Matką wszystkich ludzi 74/30
- Chr. Ojciec nowego porządku 66/101
- Chr. Ojciec przyszłego wieku 58/25; 58/33; 66/57; 66/60; 66/101; 68/89; 72/7; 75/80
- Chr. okazuje szacunek człowiekowi 64/1
- Chr. oświeca członków rodziny, w której przychodzi na świat dziecko 80/8
- Chr. otworzył więzienia umysłów i sumień 72/38
- Chr. Owoc Żywota Maryi 57/72; 58/12; 62/37; 63/11; 67/39; 72/28; 75/59
- Chr. owocem miłości Ojcowej 75/99
- Chr. pełnią Prawdy 73/58
- Chr. pierwszy człowiek Nowego Przymierza 57/4
- Chr. płakał nad Jerozolimą 75/90; 76/56
- Chr. pochodził z Nazaretu, miasta mało znaczącego w oczach ludzi 78/41
- Chr. poczęty w kobiecie przez Ducha Świętego 77/12; 79/20
- Chr. podnosi wysoko godność człowieka 64/120; 66/105
- Chr.: pojednanie ludu Bożego przez Jezusa Chrystusa 74a/3; 75/14; 75/47; 76/70
- Chr. Pokojem 73/45
- Chr. pokój Chrystusowy 63/34
- Chr. pokrzepieniem dla pracujących i obciążonych 77/30
- Chr. połączył bóstwo i człowieczeństwo 61/3; 64/121
- Chr. połączył swą Osobowość Syna Bożego z człowieczeństwem 59/46
- Chr. poprzez Odkupienie dał człowiekowi najcenniejszą zdolność miłości 67/5
- Chr. poskramia krzykliwych i pewnych siebie autokratów 72/38

- Chr. posłuszny Maryi i Józefowi, wzrastał w mądrości i łasce u Boga i u ludzi 72/10; 77/35; 78/19; 79/13
- Chr. posłuszny woli Ojca 72/12; 75/122
- Chr. Potęgą 63/3
- Chr. potrzebą i pragnieniem ludzkości 66/2
- Chr. potrzebował Matki, którą wybrał dla Niego Ojciec 59/18; 59/88; 63/46; 73/40; 74/29
- Chr. potrzebował Matki dla swych odkupionych dzieci 66/72
- Chr. potwierdził ideę wspierania i pomagania sobie wzajemnie 73/16
- Chr. powierzył rodzicom skarb wiary, by przekazali go swoim dzieciom 61a/1
- Chr. powołany do odkupienia rodziny ludzkiej 65/47
- Chr. powołuje do rodzicielstwa mocą władzy otrzymanej przez Ojca 63a/3
- Chr. powołuje i posyła uczniów 58/20; 67/30; 73/8; 74/5; 76/45
- Chr. pragnie bez lęku być przyjęty w domach 76/57
- Chr. pragnie ubóstwić człowieka 72/43; 77/45
- Chr. pragnie widzieć w człowieku „światłość świata” i nazywa go „solą ziemi” 75/8
- Chr. Prawdą 62/10; 73/45; 75/62
- Chr. Prawdziwy Człowiek 71/9; 72/36
- Chr. Prawodawca Nieomylny 68/72
- Chr. Prawodawcą Miłości 72/38
- Chr. prowadzi do Ojca wszystkie dzieci Boże 57/67; 59/80; 76/5; 76/54
- Chr. przeniósł swoją wrażliwość w stosunku do dzieci na płaszczyznę więzi duchowej w rodzącym się Kościele 75/71; 79/2
- Chr. przekracza granice ziemi 71/37
- Chr. przepowiada Zmartwychwstanie 69/18
- Chr. przestrzega gorszycieli 33/13; 73/50; 73/54; 75/84
- Chr. przestrzega przed wznoszeniem budowli na piasku 80a/5
- Chr. przychodząc na świat, dokonał humanizacji rodziny ludzkiej 72/19; 76/39; 76/84
- Chr. przychodzi na świat dla ludzi i dla ich zbawienia 76/93; 77/38
- Chr. przychodzi na świat, by odkupić i zbawić człowieka 57/4
- Chr. przychodzi od Ojca, aby wypełnić Jego wolę 60/11; 75/122; 76/73
- Chr. przyjął ciało z Maryi 58/49
- Chr. przyjął postać Sługi 72/14; 66/89
- Chr. przyjąwszy postać Sługi, naucza wszystkich rzetelnej służby braciom 74/40
- Chr. przykładem dla człowieka w walce z pokusami 75/13
- Chr. przykładem i wzorem wartości człowieka w oczach Boga 63/47
- Chr. przykładem największej miłości 75/15
- Chr. przykładem służenia 64/58
- Chr.: przynależność do Chrystusa widoczna dzięki miłości 67/78

- Chr. przypomina, że miłość człowieka pochodzi z woli i miłości Boga 79/4; 79/10
- Chr. przyszedł, aby zbawić człowieka 59/31; 60/27
- Chr. przyszedł, by uczyć miłości do Ojca 65/50
- Chr. przyszedł na świat, aby bronić życia ludzkiego 69/2; 71/3
- Chr. przyszedł na świat, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości 69/22; 77/29
- Chr. przyszedł, by opowiedzieć o miłości Ojca 71/57; 75/2; 77/5
- Chr. przyszedł, by uczyć ludzi miłości 65/50; 71/33; 80/35
- Chr. przyszedł na świat, ażeby człowieka bogiem uczynić 64/2
- Chr. przyszedł na świat w ludzkim ciele 63/3; 75/85
- Chr. przyszedł na świat w zwykłych okolicznościach 74/53
- Chr. przyszedł przypomnieć światu, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga 63/43
- Chr. ratunkiem przed pesymizmem, bezwładem psychicznym, bezwolą 75/31
- Chr.: religia Chrystusowa 58/39; 71/22
- Chr. rodzi się w chwale 76/95
- Chr.: rodzina w ewangelicznej myśli Chrystusa 80/22
- Chr.: rodzinie potrzeba przykładu Chrystusa 71/17
- Chr. rozpoczął swoje posłannictwo od słowa „Ojcze” i na tym słowie zakończył na Krzyżu 57/5
- Chr. *Salvator et Redemptor* – Zbawca i Odkupiciel 76/49
- Chr.: Serce Jezusa 71/36; 75a/17; 76/47
- Chr. Słońcem sprawiedliwości 72/38
- Chr. Słowo Boże 63/11; 68/15; 68/55
- Chr. Słowo Przedwieczne 58/3; 59/18; 60/8; 61/55; 62/22; 62/52; 62/53; 62/55; 63/3; 63/5; 63/40; 63/47; 63/67; 64/6; 64/90; 65/10; 65/16; 65/25; 64/32; 65/50; 65/55; 66/7; 68/55; 71/9; 75/88; 75/122; 76/72; 79/1; 79/9
- Chr. Słowo Wcielone 60/15; 60/22; 60/64; 65/9
- Chr. służy w Kościele, nieustannie rodząc życie 60/13
- Chr.: służyć Chrystusowi 75/47
- Chr. spełnia prośby Maryi 58/48; 59/21; 72/16
- Chr. sponiewierany przez świat 63/42
- Chr. Sprawca i Dawca życia wiecznego 76/91
- Chr. Sprawiedliwością 73/45
- Chr. stale towarzyszy małżonkom, by umieli kochać wierną miłością 67/5
- Chr. stał się Człowiekiem 60/15; 72/19; 76/6
- Chr. stawiał dzieci za wzór 60/19; 65/3; 75/71; 76/76; 76/77
- Chr. starannie przygotowany przez Matkę do zadań, do których powołał Go Ojciec 79/13
- Chr. stawiał dzieci za wzór 75/71
- Chr. swoją obecnością i życiem uświęcił Rodzinę Nazaretańską 62/53; 73/61

- Chr. Syn Boga Żywego 57/4; 76/1; 76/6
- Chr. Syn Boży 46/39; 46/44; 48/1; 50/1; 56/19; 56/52; 57/27; 57/53; 57/94; 58/8; 58/13; 58/37; 59/8; 59/18; 59/80; 60/15; 61/35; 61/55; 61/57; 62/10; 62/16; 62/53; 63/18; 64/26; 65/34; 65/50; 68/61; 69/17; 69/19; 69/22; 70/9; 70/13; 70/14; 71/1; 71/23; 71/53; 71/54; 71/55; 72/24; 73a/3; 73/61; 74/38; 74/50; 74/53; 75/27; 75/30; 75/85; 76/6; 76/73; 76/74; 77/8; 77/23; 78a/7; 78/10; 78/20; 79/7; 79/9; 79/12; 79/19
- Chr. Syn Boży czuwa na progu ogniska domowego rodziny 77/8
- Chr. Syn Boży wychowany przez Maryję w Nazaret 66/115; 75/107; 79/13
- Chr. Syn Człowieczy 62/1; 63/42; 71/9; 71/55; 72/10
- Chr. Syn Jednorodzony 56/14; 58/3; 58/7; 61/65; 79/21
- Chr. Syn Maryi 56/2; 56/7; 57/19; 57/27; 57/46; 57/62; 58/45; 59/21; 59/48; 65/8; 69/17; 69/22; 72/26; 72/32; 74/33; 76/6; 77/18
- Chr. Syn posłany przez Ojca 64/97; 64/130
- Chr. Syn Przedwieczny 62/51; 79/22
- Chr. Syn skierowany ku Ojcu, czerpiący z Ojca 66/4
- Chr. Syn Wcielony 61/57; 80/49
- Chr. Światłość 57/15; 60/15; 70/14; 71/21; 72/7; 80/8
- Chr.: Testament Chrystusa 67/62; 71/34; 75/55
- Chr. toczy bój o wysoką godność człowieka 75/12; 80/19
- Chr. toczy spór o nierozerwalny charakter małżeństwa 69/7; 69/11
- Chr.: troska i upominanie się Chrystusa o dzieci 57/11; 57/66; 60/47; 64/113; 70/16; 72/15; 73/44; 73/50; 73/52; 73/53; 75/71; 75/72
- Chr. troszczy się o dzieci, chciał je ochronić przed złem 75/72
- Chr. tworzy Nowe Przymierze 81/8
- Chr. tworzy rodzinę Bożą na krzyżu 64/39
- Chr. tworzy wspólnotę w Kościele 71/15
- Chr. tworzy więzi miłości 75/100
- Chr. Twórca sakramentu małżeństwa 58/5
- Chr. uczy miłować nieprzyjaciół 66/56
- Chr. ukazuje ideał władania na ziemi 71/4
- Chr. ukazuje najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego 67/22
- Chr. ukazuje program codziennego wysiłku: służyć i dać życie 76/89
- Chr. ukazuje sens i wartość życia 68/86
- Chr. ukazuje świat człowieka Bożego 74/22
- Chr. ukrzyżowany wśród łotrów 80/47
- Chr. ukształtowany i bezpiecznie ukryty pod sercem Matki 67/69; 67/74; 69/26; 79/11; 79/20
- Chr.: uległość Chrystusowi 78/2
- Chr. umarł za wszystkich ludzi 76/62

- Chr. umiłował swój Kościół 72/14
- Chr.: *Unus et trinus* 75/99
- Chr. upomniał się o dzieci 73/52; 75/71
- Chr. upominał się o zapłatę dla pracujących 73/4
- Chr. urodził się w niekorzystnych warunkach 72/39
- Chr. ustanawia nowy ład, porządkuje, urządza świat po Bożemu 61/8; 64/120; 64/128; 66/58
- Chr. ustanowił sakramenty święte 67/58
- Chr. Uświęciciel 73/56
- Chr. uświęcił rodzinę (związek mężczyzny i kobiety) 67/6; 75a/4
- Chr. utożsamia się z człowiekiem 64/40
- Chr. utrata związku z Chrystusem 64/95
- Chr.: w Bogu Wcielonym należy widzieć wielkość człowieka 59/7
- Chr.: w Chrystusie Bóg ma określone miejsce i czas działania na ziemi 67/61
- Chr.: w Chrystusie objawił się pierwiastek męski w najszlachetniejszej formie 62/17
- Chr.: w Chrystusie wszyscy ludzie są braćmi 56/34; 66/60
- Chr.: w osobie Jezusa Chrystusa pokonany rozdział między Bogiem a człowiekiem 61/3
- Chr. w rodzinach 56/2; 57/3; 61a/1; 61/52; 64/99; 67/1; 67/9; 72/37; 73/30; 76/92; 78/38; 78/45
- Chr. w Wieczerniku modlił się o jedność serc 61/43
- Chr. w Wieczerniku zatrzymał się na kolanach przed człowiekiem 59/52
- Chr.: walka z Chrystusem w szkołach 75/32
- Chr. wchodzi w codzienne sprawy człowieka 63/9
- Chr.: Wcielenie Boga-Człowieka 62/53; 65/10
- Chr.: Wcielenie Boga Żywego 62/54
- Chr. widzialny znak działania Ojca i Jego woli 75/85
- Chr. Wieczny Kapłan 78/13
- Chr. wierny swojemu narodowi 76/63
- Chr. Wódz 61/4
- Chr. Wódz Życia 78/6
- Chr. Wódz Życia społeczności rodzinnej i ojczystej 60/35
- Chr.: wrażliwość na mękę Chrystusa rozbudzana w dziecięcych duszach 60/21
- Chr. wrażliwy na wszystkie potrzeby życia i świata kobiet 69/18
- Chr. wskazuje na istotną rolę sumienia 81a/2
- Chr. wskazuje trudną drogę 79/27
- Chr. wszczepił się w konkretne warunki bytowania ludzkiego w Rodzinie Nazaretańskiej 62/53
- Chr. wszczepiony w życie narodu polskiego 66/1

- Chr. wszystko, co wziął od Ojca przez miłość, pragnie przekazać tym, których umiłował 75/99
- Chr. wychowywał i potęgą swoją, i słabością 57/20
- Chr. wydał siebie na ofiarę za braci 63/38
- Chr. wygłosił osiem błogosławieństw 72/38
- Chr. wyniósł małżeństwo do godności sakramentu 68a/5
- Chr. Wysłannik Boga działający w Kościele powszechnym 68/38
- Chr. Wysłannik Miłości 71/33
- Chr. Wysłannik Ojca 68/38; 79/1; 79/9
- Chr. Wysłannik Trójcy Świętej 76/17
- Chr. wywyższony na Krzyżu pomaga obudzić we wszystkich narodach chrześcijańską cześć dla człowieka 59/62
- Chr. wyzwala z wszelkiej niewoli 71/1
- Chr. wyzwala ludzkość na Krzyżu 59/86
- Chr. wzrastał pod wejrzeniem Bogurodzicy w latach i w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi 79/13
- Chr. wzmacnia wspólnotę rodzinną przez więź sakramentalną 79/11
- Chr. wzorem dla każdej rodziny domowej 73/61
- Chr. wzorem oddania siebie za innych ludzi 63/38
- Chr. wzór i przykład dobrego wychowania, dobrego stosunku, życzliwości lub przyjaźni, i szacunku do każdego człowieka 64/1
- Chr. wzór Męża Doskonałego 66/89
- Chr. wzór posłuszeństwa i uległości 76/102
- Chr. wzór zaszczytnego współdziałania z Ojcem Niebieskim 66/96
- Chr. wzywał do służby pokojowi 74/13
- Chr. zachowuje jedność w Bogu 77/32
- Chr. zapowiedział nową rodzinną więź 79/2
- Chr. zaznał macierzyńskiej opieki 71/25
- Chr. Zbawca 49/2; 65/16; 74/40; 79/14
- Chr. Zbawca serc 65/54
- Chr.: zbawcza Krew Chrystusa 64/119
- Chr.: zbawcze dzieło w świecie współczesnym 66/16
- Chr. Zbawiciel 60a/2; 64/2; 64a/8; 71/4
- Chr. Zbawiciel całej rodziny ludzkiej 72/38
- Chr. Zbawiciel człowieka 68/68
- Chr. Zbawiciel świata 58/14; 65/25; 65/47; 67/65; 67/67; 68/68; 71/32; 71/51; 80/29; 81/13
- Chr. Zbawiciel świata wkracza w codzienność ludzką 80/44
- Chr. ze wzruszeniem mówił o dzieciach 72/15

- Chr. zjednoczony z Maryją 61/64; 62/20; 65/11; 67/72; 70/3; 73/22; 73/55; 77/35
- Chr. Zmartwychwstały 78/7; 78/8
- Chr. Zmartwychwstały ogłosił prawo i politykę zmartwychwstania ludzi 57/23
- Chr. Znak Ojcowej, Bożej miłości do człowieka 79/17
- Chr. zrehabilitował i wywyższył kobiety w ówczesnym świecie 58/4; 69/18; 78/9
- Chr. Zwiastunem prawdy Bożej 60/64
- Chr. Zwiastunem woli Bożej 60/64
- Chr. Zwycięzca śmierci 61/4; 69/22
- Chr. zwyciężył śmierć przez Zmartwychwstanie 56/13
- Chr. Życie, które jest Światłością ludzi, zwyciężyło śmierć 78/8
- Chr. Życie 58/12; 60/15; 62/10; 67/14; 70/14; 78/6
- Chr. życiem Kościoła 59/88; 78/39
- Chr. żyjący w Kościele 58/37; 59/88; 61/54; 65/6; 65/21; 66/1; 66/10; 66/21; 67/42; 68/16; 69/24; 75/50; 78/37

chrześcijanin

45/9; 63/12; 63/36; 65/29; 77/3; 77/23; 78/3; 78/19; 78/35

- ch.: być chrześcijaninem na ulicy, w pracy, w miejscach publicznych 63/36
- ch. katolik i mąż polityczny musi być człowiekiem moralnym, wiążącym się ściśle z nakazem Ewangelii Chrystusowej 78/3
- ch. człowiekiem moralnym, który zawierzył Ewangelii Chrystusowej 78/3
- ch. łączy prawdę z miłością, szuka Chrystusowego pokoju i sprawiedliwości wyższej niż ludzka, by odmienić oblicze ziemi ojczystej 78/3
- ch. ma prawo i obowiązek publicznie oddawać cześć Bogu 77/23
- ch. ma prawo nazywać Boga Ojcem 45/9
- ch. nazywa Boga Ojcem swoim 45/9
- ch.: ofiara, wyrzeczenie się siebie koniecznym warunkiem bycia dobrym chrześcijaninem 65/29
- ch. wobec zagadnień pracy i sprawiedliwości społecznej 77/3
- ch.: zasady obowiązujące chrześcijanina w życiu rodzinnym 78/35
- ch.: zjednoczenie wszystkich chrześcijan 63/12
- ch. zobowiązany do poczucia rodzinności i służebności w życiu społecznym 78/19

chrześcijaństwo

46/46; 58/4; 59/2; 59/12; 59/13; 59/37; 59/67; 60/22; 60/23; 60/32; 64/84; 65/24; 66/34; 67/34; 69/19; 69/20; 69/22; 73/43; 75/53; 75/93; 76/96; 76/97; 78/21; 81/4

- chrześc. a kobieta 46/46
- chrześc.: chrześcijański styl życia 69/20

- chrześc.: duchowość chrześcijańska daje matkom wspaniałą godność 69/19
- chrześc.: dzieje chrześcijaństwa w Polsce trzeba wszczepić w życie młodych ludzi 58/4; 59/12; 64/84
- chrześc. humanizuje, przywraca ludzkie oblicze wszystkim sprawom, rzeczom i ludziom 60/22
- chrześc. filozofią, teologią, moralnością, socjologią i polityką życia, a nie śmierci 59/2
- chrześc. jest humanistyczne 60/22
- chrześc. jest wymagające, niełatwe do wprowadzenia w życie 59/13; 75/53
- chrześc.: męstwo chrześcijańskie 78/21
- chrześc.: miłość chrześcijańska i nadzieja 59/37
- chrześc.: moralność chrześcijańska 75/53
- chrześc.: nadzieja i miłość chrześcijańska 59/37
- chrześc.: najlepszym sprawdzianem skuteczności chrześcijaństwa powiązanie wiary z życiem 60/32
- chrześc. nigdy nie godzi się na śmierć 60/22
- chrześc.: obrona dziecka za cenę osobistej niedoli 59/67
- chrześc.: obyczaje chrześcijańskie 59/13
- chrześc.: początek chrześcijaństwa 76/96
- chrześc. poświęca się dla człowieka i staje w jego obronie 60/22
- chrześc.: prawdziwe chrześcijaństwo to większa wrażliwość społeczna na ludzi 75/93
- chrześc. program chrześcijańskiego wychowania mężów 76/97
- chrześc. przeciwstawia się wszystkim formom przemocy 60/23
- chrześc.: ratowanie dzieci w duchu kultury chrześcijańskiej 59/67
- chrześc.: starochrześcijańska zasada – posiadanie prywatne, użytkowanie wspólne 81/4
- chrześc.: tam, gdzie zanika chrześcijaństwo, zanika uwrażliwienie na drugiego człowieka, jego godność i prawo do życia 67/34
- chrześc.: tam, gdzie umacnia się chrześcijaństwo, umacnia się wiara w zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny 67/34
- chrześc.: tworzenie autentycznego środowiska chrześcijańskiego w rodzinach 73/43
- chrześc. ustanowiło potężne ideały dla wszystkich, którzy chcą zwyciężyć śmierć i zachować życie 69/22; 76/96
- chrześc.: wiara w zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny 67/34
- chrześc. w rodzinie 66/34; 76a/16
- chrześc. wrogiem śmierci i zwycięzcą śmiercionośnych doktryn i sposobów życia 60/32
- chrześc.: wychowanie chrześcijańskie 66/34
- chrześc. wymaga ofiar, wyrzeczeń, podporządkowania niższych popędów i skłonności rozumowi, sumieniu i nakazom Bożym 75/53
- chrześc.: wymagająca moralność 75/53
- chrześc. zawsze wybiera życie 60/22

- chrześc. związaniem człowieka i Boga w miłości 65/24

ciało

31/1; 45/5; 45/7; 45/20; 45/23; 45/24; 45/35; 45/39; 45/40; 45/41; 46/3; 46/70; 46/74; 46/86; 46/89; 56/8; 57/18; 57/23; 57/48; 57/49; 57/51; 57/52; 57/57; 57/59; 57/67; 57/68; 57/78; 58/4; 58/8; 58/10; 58/36; 58/37; 58/40; 58/42; 58/46; 58/47; 58/49; 59/3; 59/7; 59/9; 59/45; 59/51; 59/52; 59/64; 59/65; 59/73; 59/76; 59/80; 59/87; 60/21; 60/26; 60/34; 60/43; 60/49; 60/60; 61/8; 61/12; 61/13; 61/14; 61/19; 61/30; 61/31; 61/32; 61/33; 61/43; 61/63; 62/1; 62/10; 62/11; 62/13; 62/15; 62/22; 62/28; 62/33; 62/42; 62/47; 62/49; 62/51; 63/3; 63/11; 63/23; 63/24; 63/30; 63/34; 63/38; 63/40; 63/52; 63/64; 64a/7; 64/17; 64/22; 64/75; 64/83; 64/85; 64/100; 64/101; 64/106; 64/118; 64/121; 64/124; 64/128; 64/132; 65/10; 65/13; 65/16; 65/25; 65/37; 65/38; 65/39; 65/40; 65/46; 65/47; 65/50; 66/9; 66/37; 66/46; 66/71; 66/86; 66/88; 66/105; 66/111; 67/34; 67/73; 68/54; 68/80; 69/4; 69/21; 69/22; 70/14; 71/25; 71/36; 72/28; 72/29; 72/31; 72/32; 73/45; 73/49; 75/14; 75/34; 75/84; 75/107; 75/122; 76a/2; 76a/14; 76a/15; 76/48; 76/102; 77/6; 77a/7; 77a/11; 77/16; 77/19; 77/29; 77/32; 77/43; 78a/10; 78/25

- ci. a młodzież 56/8; 62/33; 62/49; 63/38; 69/21; 75/84
- ci.: akt stworzenia ciała przez Boga 46/3; 61/12
- ci.: Bóg Ojciec przysposobił Synowi swojemu ciało 61/19; 64/124; 65/25; 65/47; 75/122
- ci.: Bóg pragnął na ziemi mieć ciało 57/67; 65/10
- ci. Chrystusa wzięte z człowieczeństwa Maryi 58/49; 62/1; 64/128; 64/132; 65/10; 65/47; 65/50; 69/22; 71/36; 75/107; 77/32
- ci. Chrystusa zdjęte z krzyża 58/10
- ci. i dusza człowieka pochodzą od Stwórcy 61/13; 76/48
- ci.: „ciało nic nie może, duch jest, który ożywia ciało” 68/54
- ci.: człowiek nie składa się tylko z ciała i kości 65/38; 66/46
- ci.: człowiek składa się z ciała i rozumnej duszy 59/52; 61/14; 64/118; 64/121; 65/39; 75/34
- ci. człowieka wymaga mądrego zużywania sił, odpoczynku, dobrej organizacji pracy 77/43
- ci. darem 45/23; 57/68; 62/47; 63/34; 64/101; 73/45
- ci.: dążenia ciała w sposób właściwy rozwijają się jedynie w prawdziwej miłości kobiety i mężczyzny, zgodnej z planem Boga 75/34; 77a/7
- ci.: dążenia i pragnienia człowieka przekraczają wymiar cielesny 77/32
- ci.: dogmat zmartwychwstania ciał 59/51; 65/37; 65/40; 66/9; 66/111; 67/34; 69/4; 77/29

- ci. dziecięce 63/3; 71/25; 72/32; 76/102
- ci.: dziedzictwo ciała 57/68; 66/88; 71/36
- ci.: dyspensy dla ciała od wymagań ducha szkodliwe dla przyszłości narodu 62/42; 65/16
- ci.: harmonia wartości ducha i ciała 57/57; 57/78; 58/8; 59/9; 64/100; 67/73
- ci.: hegemonia ciał prowadzi do rozkładu 59/87
- ci.: jedność ciał 61/43; 77a/7
- ci.: jedność ciał w małżeństwie 60/43; 76a/14; 76a/15; 78/25
- ci. jednym z elementów w drodze do Boga 45/7; 76a/2; 77/6
- ci. kobiety 58/40; 58/42; 58/46; 58/47; 61/14; 62/51; 65/46; 77/16
- ci.: leczenie ciał 73/49
- ci. materia, w którą wcielony jest Kościół 58/36
- ci. mieszkaniem Boga, przybytkiem Ducha Świętego 46/74; 73/45; 77/6; 77a/7; 77a/11; 78a/10
- ci.: moce ciała 59/65; 63/23
- ci. narodu 63/24; 63/40
- ci.: narodzenie z ciała 58/37; 59/64; 63/64
- ci.: nieczystość największym zagrożeniem miłości ludzkiego ciała 77a/7
- ci.: niszczenie życia ciała 59/7; 64/106
- ci.: niszczone przez nietrzeźwość 58/4; 62/33; 64/85; 65/16
- ci. nosicielem ducha i miejsce na serce, wolę i umysł 62/47
- ci.: obrona życia ciała i duszy 59/7; 59/45; 59/73; 59/76; 62/11; 62/28; 64/83; 66/37; 66/88; 70/14; 72/28; 72/29; 72/31; 75/14; 77/29
- ci. oddane na służbę 45/24; 62/13; 64/75
- ci.: odpowiedzialność rodziców za rozwój ciała i duszy dziecka 46/89; 60/21
- ci. odkupione przez Chrystusa 59/7; 59/51; 66/71
- ci.: pielęgnowanie, dbałość o zdrowie ciała i duszy dziecka obowiązkiem rodziców 57/49; 61/30
- ci.: pielęgnowanie ciała obowiązkiem dzieci Bożych 62/47
- ci. podlega człowiekowi 46/70
- ci. podporządkowane duchowi 60/49; 64/118
- ci.: pogarda ciała sprzeczna z prawdziwą czystością 64a/7
- ci.: pokusy i grzechy ciała 57/18; 62/10; 64/22; 65/16
- ci.: posługiwanie się ciałem tylko w wymiarze seksualnym uwłaczające dla współczesnej kultury 77/32
- ci.: potrzeba Matki 71/25; 72/28; 72/31; 72/32; 75/107; 76/74; 77a/11
- ci.: prawdziwy człowiek złożony z ciała i duszy 60/60; 62/22
- ci.: prawo nienaruszalności ciała 63/52; 64/17; 66/86; 76a/2
- ci. przybytkiem Ducha Świętego 78a/10

- ci.: reprezentacja wszystkich elementów świata w ludzkim ciele 60/26
- ci.: „roztropność ciała” 57/52
- ci.: sport jako sposób wychowywania i kształtowania ciała 62/47
- ci.: szacunek dla ciała 59/52; 64/101; 66/105
- ci. środkiem w drodze do Boga 45/7
- ci. w narodzie 63/40
- ci.: wzajemne prawo do ciała małżonków a okresowa wstrzemięźliwość 46/74; 57/52; 68/80
- ci.: zalety ciała 57/51; 61/31; 61/32
- ci.: zdrowe ciało 57/48
- ci.: zaspokajanie potrzeb ciała pierwszą potrzebą, ale nie jedyną 31/1
- ci.: zespolenie ciała i ducha w rodzinie 61/63
- ci.: zespolenie ciał i dusz w małżeństwie 45/35; 45/39; 45/40; 45/41; 60/34; 61/8; 61/43; 64a/7; 68/80; 78/25
- ci.: życie ciała i duszy największym darem 57/23; 59/3; 59/7; 59/73; 59/80; 62/15; 63/11; 64/106; 65/13; 65/16; 75/14; 77/19
- ci.: żywe ciało 57/59

ciąża

64/48; 73/42; 75a/25; 77/14

- cż.: głucha wrogość wobec życia 64/48
- cż.: kobieta nosi w sobie dwie dusze 77/14
- cż. niezamierzona 75a/25
- cż. wielokrotna i jej wpływ na kondycję kobiety 73/42

cierpienie

46/50; 57/52; 61/1; 61/32; 62/46; 63/2; 64/22; 64/80; 64/81; 64/96; 65/36; 65/51; 67/14; 67/77; 68a/2; 68/90; 71a/4; 71/50; 73/50; 74a/7; 76a/19; 76/31; 78/22; 78/24; 78/42; 80/10; 80/50; 81/12; 81/13

- cier. a dojrzałość człowieka 68a/2
- cier.: Bóg kocha cierpiących w szczególny sposób 76/31
- cier. Chrystusa 67/14
- cier.: cierpienie i męczeństwo św. Stanisława 78/22; 78/24
- cier.: codzienne poświęcenie i nieuniknione cierpienia wspólnego życia małżonków 74a/7; 76a/19
- cier. doznawane z powodu różnych zagrożeń i udręk świata 64/22; 80/10
- cier. dzieci, młodzieży, rodziców przez wychowanie ateistyczne 73/50
- cier. dzieci i młodzieży 73/50

- cier. dzieci sierocych w rozbitych rodzinach 80/10
- cier. dzieci w rodzinach niewierzących 80/10
- cier.: dziecko to dorobek życiowy zdobyty za cenę cierpienia 65/36
- cier. fałszywe przekonanie, że trzeba odejść od Boga, by być szczęśliwym, bo „Pan Bóg za wiele mówi o cierpieniach i bólach” 62/46
- cier. jednym z elementów dojrzewania młodego człowieka 68a/2
- cier. koniecznym elementem osobistego udoskonalenia i uświęcenia 57/52; 61/32
- cier.: kształtowanie wrażliwości młodego pokolenia na potrzeby i cierpienia bliźnich 71a/4
- cier. ludzi bez wiary 80/10
- cier. ludzi modlących się przy zamkniętych kościołach 80/10
- cier. matki 46/50; 57/52; 61/32; 64/80; 81/13
- cier.: mądrość cierpienia 63/2
- cier. młodzieży, której nie ukazano Chrystusa 62/46; 80/10
- cier. młodzieży szukającej zapomnienia w narkotykach 80/10
- cier. na skutek udręczenia w wierze 80/10
- cier. nieodłączne od doli ludzkiej 67/77; 68/90; 78/42
- cier. oczyszcza i stawia w obliczu Boga 61/32
- cier. odnawia ojczyznę 81/13
- cier. ofiarowane za innych staje się skuteczną pomocą 76/31
- cier. ojca 64/81
- cier.: pokój, zgoda i radość, nawet pośród cierpień 65/51; 80/50
- cier. pokutą 76/31
- cier.: radość Matki Chrystusowej przeplatała się z niepokojem i cierpieniem 71/50
- cier.: system pomocy chrześcijańskiej dla cierpiących 81/12
- cier. w duchu wiary i miłości jest o wiele łatwiejsze 80/10
- cier. w intencji rodzin 61/1
- cier. w rodzinie 64/96
- cier. walczących w duszy z Bogiem 80/10
- cier. wychowawców i nauczycieli, którzy muszą wprowadzać wbrew swemu sumieniu program wychowania bez Boga 73/50
- cier. wywołane niewolą nałogów, zwłaszcza nietrzeźwości 80/10

cnoty

45/42; 45/44; 46/63; 46/64; 46/120; 47/1; 50/1; 50/10; 52/2; 56/9; 56/10; 56/17; 57/14; 58/27; 58/39; 59a/1; 59a/4; 59/39; 59/43; 59/68; 60/12; 60/21; 61/24; 61/53; 62/32; 62/34; 62/49; 63/7; 63/8; 63/21; 63/24; 63/34; 63/36; 64/69; 64/76; 65/30; 66/64; 73a/7; 75a/6; 78/4; 78/19; 78/27

- cn. chrześcijańskie 47/1; 60/21; 63/34
- cn. chrześcijańskie pozwalają służyć otoczeniu 78/19
- cn. czystości 63/7
- cn. domowe 60/21; 62/34
- cn. kobiece ważne dla narodu i Kościoła 78/27
- cn.: kształtowanie cnót a warunki bytowe rodziny 63/21
- cn.: kształtowanie cnót u młodzieży 46/120; 50/10; 59a/4; 59/43; 59/68; 62/49
- cn.: kształtowanie cnót moralnych i religijno-społecznych u młodzieży elementem przygotowania do życia w małżeństwie i rodzinie 75a/6
- cn.: kształtowanie w małżeństwie i rodzinie cnót moralnych i religijno-społecznych 75a/6
- cn.: Maryja nauczycielką i najwspanialszym wzorem cnót 58/27; 61/53
- cn.: nabycie cnót niezbędne dla poprawy wspólnego życia 64/69
- cn.: nabywanie cnót niezbędne dla poprawy wspólnego życia 56/9; 58/39; 59/39; 64/69
- cn. narodowe 52/2; 64/76
- cn.: naśladowanie cnót Maryi i Józefa w życiu rodzinnym 61/53; 63/8
- cn.: niezłomna nadzieja cnotą ludzi mądrych 61/53
- cn. obywatelskie 52/2
- cn. osobiste 50/10
- cn. pomoc w nabywaniu cnót chrześcijańskich i domowych wzajemnym obowiązkiem małżonków 60/21
- cn.: potrzeba uruchomienia wszystkich cnót dla ratowania członka rodziny zakonnej 61/24
- cn. potrzebne do wypełnienia zadań ojca 50/1
- cn. powołania do służby Bożej 61/24
- cn.: Program Tysiąclecia zobowiązuje katolików do zdobywania cnót: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania w miłości i sprawiedliwości społecznej 58/39
- cn.: przyrzeczenie zdobywania cnót: wierności, sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie, wzajemnego poszanowania 59/39; 59/43; 66/64
- cn.: rodzina katolicka szkołą cnót moralnych 52/2; 78/4
- cn.: rodzina katolicka szkołą cnót narodowych 52/2; 78/4
- cn.: rodzina katolicka szkołą cnót obywatelskich 78/4
- cn.: rodzina katolicka szkołą cnót religijnych 78/4
- cn.: rodzina katolicka szkołą cnót zawodowych 78/4
- cn.: rodzina pierwszą szkołą cnót społecznych 59a/1; 78/4
- cn. rodzinne: troskliwość, oszczędność, trzeźwość, pracowitość – cnotami wybitnie „na czasie” 59/68
- cn. społeczne 50/10; 56/17; 62/34; 63/36

- cn. społeczne: poświęcenie, usłużność, kształtowane w rodzinie 57/14
- cn. społeczne umacniają wspólnotę 65/30
- cn. społeczne wszczepiane w obyczaje narodowe i ojczyste przez Kościół 62/32
- cn.: szkołą cnót społecznych małżeństwo nierozerwalne 46/63
- cn.: służyć cnotami misji zachowania życia 63/24
- cn.: ubogacanie się w cnocie celem małżeństwa 45/42
- cn. więzi społecznej i odpowiedzialności 46/64
- cn.: współzawodnictwo małżonków o palmę pierwszeństwa w cnocie 45/44
- cn. wstrzemięźliwości 56/10; 73a/7
- cn. zasadnicze dla życia każdej rodziny domowej: miłosierdzie, dobroć, pokora, cierpliwość 60/12

cywilizacja

27/4; 57/22; 57/24; 57/59; 58/8; 60/19; 60/66; 63/44; 64/48; 65/38; 66/66; 67/34; 68/30; 70a/2; 71/57

- cyw. antykoncepcyjna 64/48
- cyw.: barbarzyństwo skutkiem oderwania cywilizacji od człowieka 60/19
- cyw.: brak ludzi cofa cywilizację (na przykładzie śladów cywilizacji kreteńskiej) 57/22
- cyw. chrześcijańska 27/4
- cyw. humanistyczna 60/19
- cyw.: cywilizacje materialistyczne, nastawione na masową produkcję 71/57
- cyw.: początkiem i ośrodkiem cywilizacji człowiek 60/66
- cyw. polska zachowuje cześć wobec kobiet, dziewic i matek 58/8
- cyw.: poszanowanie dla cywilizacji krajów potrzebujących pomocy 68/30
- cyw.: cywilizacje śmierciodajne 57/24
- cyw.: technicyzm współczesnego życia błędnie uważany za szczyt cywilizacji 57/59
- cyw.: warunkiem istnienia cywilizacji szacunek dla człowieka i jego praw 60/19; 63/44
- cyw.: wysiłek cywilizacji zmierza do ograniczania poczęć 70a/2
- cyw.: zabijanie nienarodzonych sprawą cywilizacji ogólnoludzkiej, przestępstwem przeciwko ludzkości 67/34
- cyw. życia 65/38, 66/66

człowieczeństwo

58/1; 58/37; 58/54; 59/46; 59/50; 60/25; 61/3; 63/7; 63/30; 63/35; 63/47; 63/67; 64/72; 64/74; 64/101; 64/113; 64/121; 65/18; 65/31; 65/32; 65/47; 65/50; 66/83; 67/80; 73a/4; 76a/16; 78/29; 78/34; 79a/7; 81/14

- człow.: awans człowieczeństwa rozpoczęty w momencie Wcielenia Syna Bożego 59/46; 64/113

- człow.: Chrystus miarą i wykładnikiem pełni człowieczeństwa 79a/7
- człow. Chrystusa 63/35; 65/18; 65/47
- człow.: człowiek – rzecz święta 63/67
- człow.: człowiek nieśmiertelny w swoim człowieczeństwie 64/74
- człow.: człowiek święty w swoim człowieczeństwie 63/67
- człow. i bóstwo połączył Chrystus 59/46; 61/3; 64/121
- człow. istotowe Chrystusa kształtowane w Maryi przez Ducha Świętego 65/50
- człow. każdego wiąże z wielką rodziną ludzką 58/54
- człow.: konieczność szanowania własnego człowieczeństwa, rozumienia go i służenia mu 59/50
- człow.: męskość i kobiecość uszczegółowieniem człowieczeństwa 67/80
- człow.: obrona człowieczeństwa 63/30
- człow.: pełnia człowieczeństwa osiągana przez opanowanie popędów 63/7
- człow.: pełnia człowieczeństwa osiągana przez życie we wspólnocie 73a/4
- człow.: poznawanie człowieczeństwa i wartości natury człowieka 58/1; 64/72
- człow.: przebaczenie winowajcom problemem dalszego rozwoju człowieczeństwa 65/31
- człow.: prymat osoby 60/25
- człow.: rodowód człowieczeństwa 81/14
- człow.: rodzina szkołą bogatszego człowieczeństwa 76a/16; 78/29; 78/34
- człow.: świadomość swego człowieczeństwa celem wychowania 66/83
- człow.: w człowieczeństwie ukształtowane Boże dary– ciało i duch 64/101
- człow.: w człowieczeństwie synteza urodzenia z ciała i urodzenia z ducha 58/37
- człow.: w człowieczeństwie ukryte Słowo Przedwieczne 63/47
- człow.: wielkość macierzyństwa 63/30
- człow.: wysoka wartość człowieczeństwa w oczach Boga 65/32

człowiek

30/12; 34/1; 37/4; 39/2; 45/1; 45/2; 45/3; 45/4; 45/5; 45/6; 45/7; 45/8; 45/9; 45/10; 45/11; 45/12; 45/13; 45/14; 45/19; 45/20; 45/21; 45/22; 45/27; 45/45; 46/1; 46/2; 46/3; 46/4; 46/5; 46/6; 46/12; 46/13; 46/21; 46/22; 46/25; 46/41; 46/60; 46/70; 46/72; 46/86; 46/88; 46/95; 46/110; 46/117; 46/118; 46/121; 50/8; 50/9; 52/1; 52a/2; 52a/3; 56a/2; 56/15; 56/20; 56/38; 56/41; 56/55; 57/2; 57/9; 57/11; 57/16; 57/18; 57/22; 57/28; 57/57; 57/59; 57/62; 57/65; 57/68; 57/74; 57/75; 57/76; 57/77; 57/78; 57/79; 58/1; 58/7; 58/13; 58/16; 58/24; 58/40; 58/48; 58/51; 58/54; 59a/1; 59/2; 59/3; 59a/4; 59/26; 59/27; 59/28; 59/29; 59/30; 59/34; 59/35; 59/46; 59/48; 59/50; 59/52; 59/53; 59/54; 59/55; 59/56; 59/57; 59/62; 59/63; 59/70; 59/86; 59/87; 60/8; 60/9; 60/14; 60/15; 60/19; 60/22; 60/26; 60/27; 60/28; 60/46;

60/49; 60/52; 60/56; 60/60; 60/61; 60/63; 60/66; 61/3; 61/4; 61/5; 61/9; 61/14; 61/16; 61/19; 61/33; 61/39; 61/53; 61/58; 62/12; 62/18; 62/19; 62/21; 62/22; 62/24; 62/36; 62/37; 62/38; 62/39; 62/40; 62/41; 62/44; 62/46; 62/51; 62/52; 62/53; 62/57; 63/1; 63/3; 63/4; 63/6; 63/7; 63/13; 63/15; 63/18; 63/29; 63/32; 63/36; 63/37; 63/42; 63/43; 63/44; 63/47; 63/49; 63/51; 63/52; 63/59; 63/61; 63/65; 63/66; 63/67; 64/1; 64/2; 64a/4; 64/5; 64a/5; 64a/6; 64/7; 64/12; 64/14; 64/15; 64/16; 64/22; 64/24; 64/26; 64/29; 64/32; 64/42; 64/43; 64/44; 64/46; 64/48; 64/52; 64/55; 64/60; 64/71; 64/72; 64/74; 64/81; 64/87; 64/90; 64/91; 64/92; 64/100; 64/101; 64/102; 64/103; 64/104; 64/106; 64/113; 64/117; 64/118; 64/119; 64/122; 64/123; 64/124; 64/128; 65/1; 65/2; 65/3; 65/6; 65/7; 65/9; 65/12; 65/13; 65/14; 65/16; 65/17; 65/18; 65/20; 65/22; 65/23; 65/24; 65/25; 65/26; 65/32; 65/34; 65/37; 65/38; 65/39; 65/40; 65/49; 65/55; 65/56; 66/3; 66/4; 66/8; 66/9; 66/12; 66/14; 66/18; 66/25; 66/27; 66/30; 66/37; 66/39; 66/40; 66/41; 66/42; 66/43; 66/44; 66/45; 66/46; 66/54; 66/61; 66/62; 66/63; 66/68; 66/71; 66/75; 66/83; 66/86; 66/87; 66/89; 66/90; 66/91; 66/101; 66/105; 66/107; 66/112; 66/117; 66/118; 67/3; 67/11; 67/16; 67/33; 67/51; 67/60; 67/78; 67/79; 67/80; 68a/2; 68a/6; 68/7; 68/10; 68/16; 68/18; 68/20; 68/22; 68/25; 68/26; 68/47; 68/54; 68/55; 68/67; 68/70; 68/72; 68/73; 68/74; 68/78; 68/81; 68/84; 68/89; 69/1; 69/2; 69/3; 69/5; 69/6; 69/8; 69/10; 69/11; 69/13; 70a/4; 70a/5; 70/7; 70/8; 70/9; 70/11; 70/13; 70/17; 70/18; 70/19; 71/2; 71/3; 71/9; 71/13; 71/14; 71/15; 71/18; 71/28; 71/56; 72/2; 72/5; 72/9; 72/14: 72/15; 72/17; 72/19; 72/21; 72/23; 72/30; 72/33; 72/35; 72/41; 72/42; 72/43; 72/44; 73/3; 73a/3; 73a/4; 73a/7; 73/11; 73/27; 73/32; 73/34; 73/42; 73/52; 73/53; 74/2; 74/3; 74a/5; 74/7; 74/22; 74/25; 74/35; 74/43; 74/47; 74/49; 74/50; 75/2; 75/3; 75a/2; 75/4; 75/5; 75a/5; 75/8; 75/9; 75/10; 75/11; 75/12; 75/13; 75a/14; 75a/16; 75/20; 75a/21; 75a/22; 75a/23; 75a/24; 75/26; 75/30; 75/31; 75/33; 75/34; 75/46; 75/52; 75/53; 75/57; 75/59; 75/65; 75/74; 75/76; 75/86; 75/87; 75/88; 75/90; 75/100; 75/101; 75/104; 75/111; 75/113; 75/114; 75/125; 76a/2; 76a/3; 76a/4; 76/6; 76/7; 76/8; 76/9; 76/10; 76/11; 76/14; 76/15; 76a/15; 76a/18; 76/22; 76/28; 76/29; 76/32; 76/33; 76/39; 76/40; 76/41; 76/48; 76/51; 76/64; 76/67; 76/72; 76/74; 76/75; 76/76; 76/77; 76/78; 76/81; 76/82; 76/87; 76/95; 76/96; 76/103; 76/104; 76/106; 76/107; 76/110; 76/111; 77/1; 77/6; 77a/7; 77a/8; 77/11; 77/12; 77/13; 77a/14; 77/16; 77/19; 77/21; 77/22; 77/30; 77/31; 77/32; 77/33; 77/38; 77/43; 77/45; 77/47; 78a/5; 78/9; 78/13; 78/16; 78/19; 78/23; 78/24; 78/25; 78/26; 78/32; 78/33; 78/42; 78/44; 78/46; 78/48; 79a/2; 79/3;

79a/3; **79/4**; **79a/5**; **79/10**; **79/11**; **79/12**; **79/14**; **79/20**; **79/21**; **79/28**; **80a/3**; **80/4**; **80/7**; **80/16**; **80/17**; **80/18**; **80/19**; **80/20**; **80/21**; **80/22**; **80/23**; **80/24**; **80/28**; **80/34**; **80/48**; **80/51**; **80/52**; **80/53**; **81/1**; **81a/1**; **81/2**; **81/3**; **81/5**; **81/6**; **81/9**; **81/10**; **81/11**; **81/13**; **81/14**

- czł. a chrześcijaństwo 60/22
- czł. a grzech 64/22; 64/24; 66/40; 77a/7
- czł. a praca 45/13; 46/121; 57/75; 58/7; 64/122; 65/1; 71/18; 72/17; 75/46; 76/51; 76/75; 77/43
- czł. a wychowanie 30/12; 46/86; 46/95; 57/28; 60/60; 62/19; 63/1; 73a/4; 76/9; 76/15; 76/106; 78/44; 78/46
- czł. a popędy 61/33; 62/24; 63/7; 64/48; 77a/8
- czł.: Adam – najdoskonalsze dzieło Boga, Jego syn 59/29; 59/70
- czł.: ambicja człowieka 59/28
- czł.: awans ku prawdziwej kulturze chrześcijańskiej 66/112
- czł.: awans społeczny człowieka zaczął się od momentu Wcielenia Syna Bożego 64/113
- czł. bezdomny 66/101
- czł. błogosławieństwem Bożej ziemi 57/22
- czł. Boży – miłujący, czyniący dobro, przebaczający, nieodwołujący się do przemocy, gwałtu i siły 74/22
- czł. Boży włączony w rodzinę ludzką 66/91
- czł. Boży wychowany do służby ludziom 68/74
- czł.: Bóg nie może unicestwić człowieka, którego stworzył i powołał do nieśmiertelności 67/33
- czł.: brak wsparcia w Polsce dla rodzącego się człowieka 68/26; 69/5
- czł. cały ogarnięty przez prawdziwą miłość 75/34
- czł.: cele człowieka 45/10; 45/11; 46/117
- czł. ciało poświęcone Bogu 79/11
- czł. cierpiący 58/13
- czł. „choćby dokonał wielkich rzeczy na ziemi, jeżeli nie wypełni swego powołania rodzicielskiego, nie odpowie na zaufanie, jakim Bóg obdarza rodziców” 75/76
- czł. czerpie życie z Boga 70/11
- czł. członkiem narodu 45/3
- czł. członkiem państwa 45/4; 64/14
- czł.: „człowiek opłacalny dla państwa” wymaga ochrony ustawodawstwa społecznego 73/11
- czł.: „człowiek podległy Bogu – człowiekowi podległe ciało” 46/70
- czł. z człowiekiem złączony przez prawdziwą miłość 56a/2

- czł. czuje się zagrożony, mimo wspaniałych programów gospodarczych i społecznych 65/12
- czł. darem Bożym 46/2; 46/22; 58/13
- czł.: dary i talenty złożone w człowieku 68/20; 76/111
- czł. dąży przez doskonałość życia doczesnego do Boga 45/20
- czł.: degradacja przez bezduszny racjonalizm 75/12
- czł.: dla dobra człowieka i społeczeństwa przeznaczone małżeństwo 46/12
- czł. dobry 46/88; 59/57
- czł.: dojrzałość człowieka wynikiem świadomego rozwoju talentów otrzymanych od Boga i oddziaływania środowisk, w których wzrasta 76a/3
- czł. dojrzały 60/61
- czł. dojrzewa w rodzinie 80/22
- czł. doskonali się i pogłębia dzięki postawie dawania 63/37
- czł. doskonali się i pogłębia, wypełniając obowiązek ofiar i wyrzeczeń związanych z przekazywaniem życia 69/6; 78/33
- czł. doskonali swój rozum i wolę przy pomocy innych ludzi 45/1
- czł.: droga człowieka do nieba – najbardziej wysublimowana droga człowieczeństwa 59/46
- czł.: działanie ma odpowiadać rozumnej naturze człowieka 65/23
- czł. dziecię Boże, istota nieśmiertelna 66/30; 66/68; 66/105
- czł.: dziecięca postawa właściwym stosunkiem człowieka do Boga 68/55
- czł. dzieckiem swego ojca i matki, ale przede wszystkim dzieckiem Ojca Niebieskiego 80/17
- czł. dziecko Boże 57/9; 57/28; 59a/4; 63/3; 63/43; 63/61; 63/67; 64/32; 65/32; 65/34; 64/29; 66/9; 66/39; 66/54; 66/62; 70/18; 71/2; 72/9; 74/43; 75a/24
- czł. dziecko Boga Żywego – owoc Jego woli i pragnienia rodziców 80/18
- czł. dziecko Bożego Serca 62/39
- czł. „dziedzic Boga i współdziedzic Chrystusa” 45/9
- czł. dziedziczy osobowość od Boga 76/8
- czł.: dziejów człowieka, o których istnieniu postanowił Bóg, żadna siła bezkarnie przerwać nie może 75/20
- czł. dzieli świat na obozy, szkoły, światopoglądy 74/49
- czł. dziełem Boga Troistego 79/11
- czł. dziełem Najwspanialszego Ojca 72/30
- czł. dzieło Boże 80/51
- czł. dzieło Miłości 62/39
- czł. dzięki miłości może odkryć głębię ducha 75/2
- czł. dzięki rozwojowi wiedzy lepiej rozumie sens świata i zadania na ziemi 70/8
- czł. emanacją Miłości i Dobra, które jest w Bogu 62/57

- czł. formacja duchowa najważniejsza dla przyszłości 72/21
- czł. fundamentem życia społecznego 75/114; 80/24
- czł.: geneza człowieka 77/12
- czł.: głównym zadaniem na ziemi i w niebie jest chwała Boga 76/72
- czł.: godność i powołanie płyną z mocy Boga 80/18
- czł.: ideał człowieka doskonałego 52/1
- czł.: „im wyżej stoi człowiek, tym bardziej ma obowiązek naśladować Chrystusa” 66/87
- czł.: inwestycja w człowieka najbardziej opłacalną inwestycją 70a/5
- czł. indywiduum i istota społeczna 66/43
- czł. istnieje z woli Boga 68/67; 71/28
- czł.: istnienia zapragnął Bóg 68/67
- czł. istnienie nie ma końca 63/66
- czł. istota człowieka jest wspaniałą wielkością i fundamentem *civitas hominis* 58/51
- czł. istota mająca nadane przez Boga prawa do prawdy, wolności, sprawiedliwości, szacunku i miłości 66/18
- czł. istota rozumna 61/33; 64/128; 75a/2
- czł. istota rozumna, nie zwierzę zmysłowe 78/13
- czł. istota rozumna, wolna i nieśmiertelna przez podporządkowanie ciała duchowi 64/118
- czł. istota rozumna i wolna 45/1; 64/15; 64/16; 66/18; 66/90
- czł. istota społeczna 39/2; 66/91; 75/8; 75/101; 81/6; 81/10
- czł. istota ukształtowana przez Boga jako rozumna, wolna, miłująca 66/14; 66/40
- czł. istotą psychofizyczną, machiną ogromnie skomplikowaną, „majstersztykiem” Bożej twórczości 59/52
- czł. jako mężczyzna i kobieta jest jednym, najwspanialszym owocem miłości, myśli i działania Boga 57/62; 58/40
- czł. jako „światłość świata” poznaje się po dobrych uczynkach 75/8
- czł. jednostką wyodrębnioną, indywidualną i istotą społeczną zarazem 66/43
- czł. jedynym najwspanialszym owocem myśli i działania Bożego 58/40
- czł. jedynym tworem miłości Boga 58/40
- czł. katem dla samego siebie, jeśli nie wyjdzie poza siebie ku zbawczej mocy Kościoła 65/16
- czł.: każdy w rodzinie domowej pochodzi z miłości Boga Ojca 79/14
- czł. każdy ma swoje talenty i możliwości 68/20
- czł. każdy największą wartością dla narodu 78/48
- czł. każdy powołany do służby ludziom 68/74; 72/14
- czł.: klęska człowieka, gdy wyzwoli się z nakazów moralnych 64/60
- czł. korzystający z podstawowych praw może wypełniać swoje obowiązki 75/111
- czł. Kościół rzymskokatolicki obrońcą człowieka we współczesnym świecie 76/28

- czł.: kształtowany przez Kościół, rodzinę, naród, państwo i zawód 45/21; 50/9
- czł. kształtowany już w łonie matki jako prawdziwy człowiek 56/15
- czł. kształtowany przez Trójcę Świętą 79/14
- czł.: ku człowiekowi skierowany Kościół i jego zbawcze dzieło 63/6
- czł.: łamanie praw człowieka 67/79
- czł. ma być Boży 60/56
- czł. ma kochać siebie i każdego, tak jak Bóg go umiłował 79/10
- czł. ma naturalne prawo do wolności sumienia i do Boga 65/20
- czł. ma niepodważalne prawo do życia 56/55
- czł. ma nieskończone możliwości 77/22
- czł. ma obowiązek obrony życia 65/13
- czł. ma obowiązek zmieniać oblicze ziemi 73/52
- czł. ma pierwszeństwo przed ładem gospodarczym 72/19
- czł. ma prawa, których nikt nie może mu odebrać 76/11
- czł. ma prawa, których zrzec się nie może, z których musi i powinien korzystać 64/74
- czł. ma prawo być w swojej wspólnocie politycznej 73/32
- czł. ma prawo do prawdy 66/12
- czł. ma prawo do rodziny 45/12
- czł. ma prawo do życia na odpowiedniej stopie życiowej 63/52
- czł. ma prawo do życia od chwili poczęcia 76a/2
- czł. ma prawo żyć 64/55; 73/27; 75a/22; 76/10
- czł. ma w ojczyźnie szereg praw 75/90
- czł. ma w sobie choćby szczyptę dobra i dzieli się nią z innymi 59/27
- czł. ma wolę trwania nieskończonego 61/4
- czł. ma wszczepione przez Boga dążenie do życia rodzinnego 45/14
- czł. ma zwyciężać samego siebie 68/84
- czł. „małym Kościołem”, w którym dokonuje się zbawcze dzieło Chrystusa 79a/2
- czł. materialistyczny obraz człowieka 76/29
- czł. mieszkaniem Boga 77/6; 79/11
- czł. mikrokosmos, bo jest w nim reprezentacja wszystkich elementów świata 60/26
- czł.: miłość Boga i człowieka 64a/6; 65/49; 74a/5
- czł.: misja człowieka 78/9
- czł. mocami Bożymi przekazuje najcenniejszy dar życia 61/58; 62/53
- czł. „mocą łaski uświęcającej będzie podnoszony ku wyżynom, na Łono Ojca” 63/42
- czł. może doprowadzić do upadku rodziny i narodu 80/7
- czł. może ograniczyć plan poczęcia, ale nie ma władzy nad poczętym owocem żywota swego 75/87
- czł. może planować rodzinę, ale w pełni świadome rodzicielstwo jest w Bogu Ojcu 75/88

- czł. może stać się niewolnikiem systemów produkcyjnych 66/107
- czł. musi być człowiekiem, by pomagać człowiekowi 59/50
- czł. musi harmonizować ciało i duszę, rozum, wolę i serce, by osiągnąć jedność, nad którą włada ostatecznie miłość 57/57
- czł. musi kierować się zasadami moralnymi 75/53
- czł. musi mieć przyznane podstawowe prawa 72/2
- czł. musi rządzić się rozumnością i celowością 66/46
- czł. musi troszczyć się równocześnie o sprawy duchowe i materialne 64/100
- czł. musi udzielać siebie innym 66/4
- czł.: myślenie szlachetną, ale niewystarczającą właściwością człowieka 75/10
- czł. na obraz i podobieństwo Boże 45/8; 62/57; 64/26; 65/23; 65/24; 66/112; 66/42; 67/16; 70/19; 73a/3; 76a/4
- czł.: na obraz i podobieństwo człowieka stworzona rodzina 60/49
- czł.: na ukształtowanie człowieka największy wpływ ma matka 72/41
- czł.: na wszystkim, co człowiek tworzy odbija się jego duchowa formacja 76/103
- czł.: najbardziej istotna relacja między każdym człowiekiem a Stwórcą wyraża się w Ojcostwie Stwórcy wobec Stworzenia – czyli człowieka 75/86
- czł. najcenniejszym dobrem narodowym 72/19; 72/33
- czł. najważniejszy na świecie 60/19; 60/27; 64/74; 64/103
- czł. najważniejszy na ziemi 64/74; 64/103
- czł. najważniejszy w narodzie 60/19; 64/32; 65/32
- czł. najważniejszy w państwie 63/44; 64/32; 65/32
- czł. najważniejszy w rodzinie 64/32
- czł. najważniejszy w rodzinie ludzkiej 64/32
- czł. największym bogactwem 80/4
- czł. najważniejszym sprawdzianem dojrzałości człowieka umiejętność współżycia z innymi ludźmi 68a/2
- czł.: największą łaską dla człowieka jest to, że sam Bóg zajął się urządzaniem małżeństwa 46/72
- czł.: największą wartością człowieka jego duchowość, dar rozumności, wolności, miłości, serca 77/16
- czł. największą wartością na ziemi 65/9; 74/25; 76/7; 78/24; 80/20
- czł. największą wartością narodu i państwa 64/71; 72/19; 78/24
- czł. największą wartością po Bogu 76/14
- czł. największą wartością w Kościele Bożym, w rodzinie i narodzie 72/33
- czł. największe dzieło Boga przez posługę ojca i matki 80/52
- czł. największy dar Boga dla ziemi 45/45; 57/22
- czł. największym bogactwem w społeczeństwie 80/4
- czł. największym prawem i światłością człowieka życie 59/3; 64/43

- czł. największym skarbem dla świata 76/67
- czł. najwspanialsze na ziemi dzieło Boga 52a/2; 59/46
- czł. najwspanialszym bogactwem narodu i Kościoła 59/62
- czł. najwyższą wartością 66/54; 76/7; 80/20
- czł.: narodziny nowego człowieka 62/12; 76/95
- czł.: narodziny człowieka wielką radością 61/16; 68/25; 69/1; 70/11; 76/82
- czł. nastawiony eschatologicznie 75/30
- czł.: natura, pochodzenie i przeznaczenie człowieka nierozerwalnie związane z Bogiem 57/11
- czł. nawiązując kontakt z innymi, wychodzi z własnego więzienia na wolność 75/8
- czł. nie chce być poniewierany, niedoceniony, oszukiwany, nienawidzony 72/35
- czł. nie ma prawa porywać się na własne życie 76/11
- czł. nie ma władzy nad życiem, które się poczęło 59/54; 79/21
- czł. nie może być niewolnikiem 64/32
- czł. nie może być niewolnikiem materii 60/28; 60/52; 68/47
- czł. nie może być przedmiotem polityki ludnościowej 80/4
- czł. nie może być poniewierany 66/27; 76/33
- czł. nie może być sługą grzechu 57/18
- czł. nie może się odizolować od Ojca, który jest Miłością 71/9
- czł. nie powinien być samotny 56/20; 67/11
- czł.: nie wolno zacierać w człowieku dziecięctwa Bożego 64/123
- czł.: niebezpieczny dla człowieka ekonomizm konsumpcyjny 75/4
- czł.: niedole człowieka 72/15
- czł. nieśmiertelny 64/119; 65/37; 66/25; 66/30; 66/45; 77/38
- czł.: niszczenie człowieka to powrót barbarzyństwa 60/19
- czł. nosi w sobie cechy męskie i żeńskie 75/74
- czł. nosi w sobie wysoką godność istoty obarczonej krzyżem 81/14
- czł. nosiciel Trójcy Świętej 64/7
- czł.: nowe kształtowanie człowieka 63/65; 66/90
- czł.: nowy człowiek powstaje przy równym współdziałaniu i wzajemnej zależności kobiety i mężczyzny 62/18
- czł.: nowy człowiek pragnieniem małżonków żyjących miłością 76a/15
- czł.: nowy, lepszy człowiek warunkiem poprawy życia społecznego 37/4
- czł. nowy największą radością i zasługą rodziców 72/14
- czł. nowy to człowiek miłości i serca 68/54
- czł. o tyle zwycięski dla siebie, o ile uznający Boga 75/11
- czł.: obowiązki człowieka muszą być związane z dobrem ostatecznym i najwyższym 34/1
- czł. obywatelem nie tylko własnego narodu, ale i całego globu 63/59; 64/74; 65/56; 72/2

- czł.: obowiązek czci dla każdego człowieka 65/32
- czł.: obowiązki wobec brata, społeczeństwa, narodu, państwa, rodziny i samego siebie 57/77
- czł.: obrona godności i wolności osobowej 66/63; 66/75
- czł. obywatelem nie tylko własnego narodu, ale całego globu 63/59; 64/74; 65/56; 72/2
- czł. ochrzczony 68/73; 79/11
- czł. ochrzczony – dziecko Boże 70/18
- czł. ochrzczony staje się mieszkaniem i świątynią Boga 66/117
- czł. ochrzczony, wybierzmowany, włączony w nadprzyrodzony organizm Kościoła i związany z nim łaską uświęcającą pełni powszechne kapłaństwo ludu Bożego 72/5
- czł. ochrzczony w imię Trójcy Świętej udoskonala się przez podtrzymywanie w sobie świadomości, że nie należy do siebie, tylko do Boga 79/11
- czł. ochrzczony wychowywany humanistycznie 68/73
- czł. odpowiedzialny przed Bogiem 70/18; 76/110
- czł.: odnowę człowiek powinien zaczynać od siebie 81a/1
- czł. odkupiony miłością Chrystusa 73a/3
- czł.: odejście od Boga największym wynaturzeniem 64/44
- czł. odwdzięcza się swoim życiem i pracą za pracę innych 72/14
- czł.: ograniczanie praw osoby ludzkiej i ateizacja polityczna jako narzędzie umacniania władzy nad człowiekiem 75/5
- czł.: orędzie w obronie podstawowych praw człowieka 76/32
- czł. osoba, istota niepowtarzalna, która ma wiele praw i obowiązków 67/3
- czł. osobistą potrzebą małżeństwo 46/1
- czł.: osobowa wartość człowieka umożliwia osiąganie wszystkich innych wartości społecznych i celów 80/20
- czł. osobowością społeczną 69/10; 80/34
- czł. oświecony prawdziwą światłością dzięki narodzeniu się z wody i Ducha 57/16
- czł. otrzymał od Boga rozum, a przez to prawo do poszukiwań i stawiania pytań 62/36
- czł. owoc miłości Boga 62/57; 63/67; 64/128; 69/3; 76/74; 76/81; 78/16; 79/10; 80/21; 81/14
- czł. owocem woli Boga 79/10
- czł.: pamięć o człowieku zastąpiono przywiązywaniem wielkiej wagi do rzeczy, do materii, produktu 66/39
- czł. panem stworzenia 60/52
- czł. panem swoich działań w kwestii okresowej wstrzemięźliwości 73a/7
- czł.: pełnia miłości, dobroci i mądrości Ojca w każdym człowieku 76/76
- czł. pełny – łączy trzy Boże moce: rozum, wolę i serce 70/8
- czł.: pełny rozwój możliwy przy wzajemnym uszanowaniu praw jednostki oraz narodu i państwa 45/5

- czł.: pierwszeństwo człowieka w świecie stworzeń, wśród wszystkich wartości, które napełniają wszechświat 65/9
- czł.: pierwszym darem przewidzianym przez Boga dla człowieka małżeństwo 76a/18
- czł. pierwszym przedmiotem miłości Kościoła 80/19
- czł.: plan wywyższenia człowieka 76/39
- czł. pochodzi od Boga 76/6; 79/14
- czł. pochodzi z miłości Boga 76/64; 79/4; 79/14
- czł.: poczęcie człowieka 63/13; 63/15; 75/46; 79/12
- czł.: poczęcie sprawą Boga 72/9; 77/13
- czł.: poczęcie sprawą wielkiej wagi, wymaga Mądrości Bożej 77/11
- czł. poczęty przedmiotem sporu, czy jest człowiekiem 77/21
- czł. poczęty przedmiotem walki 77/1
- czł. poczęty w swoim bycie już nie ustaje 69/1
- czł. podmiotem zdolnym do zaciągania wiążących zobowiązań 80a/3
- czł.: pokrewieństwo z Bogiem i myślą Bożą 60/14
- czł. połączony z narodem, państwem i Bogiem przez rodzinę 45/27
- czł. pominięty w jurydycznym pojmowaniu instytucji małżeństwa 69/13
- czł. pomocą w dziele Zbawienia 65/25
- czł.: poprawa obrazu człowieka zadaniem młodzieży 58/54
- czł. posiada wszędzie jednakowe prawa 65/56
- czł. potrzeba współżycia z innymi ludźmi 45/1
- czł. potrzebuje chwil samotnej refleksji, zamknięcia się, także w życiu rodzinnym 57/76
- czł. potrzebuje delikatności duszy kobiecej, ubogaconej przez macierzyństwo 70/13
- czł. potrzebuje konkretnego wyrazu obecności Boga na ziemi 68/10
- czł. potrzebuje matki 56/38; 58/48
- czł. potrzebuje miłości 67/78
- czł. potrzebuje odpowiedniego wypoczynku 65/2
- czł. potrzebuje odpowiedniej przestrzeni życiowej 72/44
- czł. potrzebuje ojca 64/81
- czł. potrzebuje prawdziwego, Bożego pokoju, płynącego z uszanowania jego praw 63/29; 75a/14; 75a/16; 80/48
- czł. potrzebuje rodziny, narodu, państwa, wspólnoty gospodarczej i ekonomicznej 66/25; 68/81
- czł. potrzebuje uświadomienia, że Bóg jest Osobą, z którą może nawiązać kontakt 71/14; 71/15
- czł. potrzebuje wolności 63/4
- czł. potrzebuje wspólnot 66/61
- czł. powinien oderwać się od egocentrycznego bytowania, aby zrozumieć wielkość swego bytu 69/2

- czł. powinnien otworzyć swe serce Bogu 64a/4
- czł. powinien uczyć się człowieczeństwa 59/52; 59/86
- czł. powołany do przyjaźni z Bogiem 70/11
- czł. powołany do synostwa Bożego 45/9
- czł. powołany do ubóstwienia i życia wiecznego 72/42; 72/43; 75a/24; 77/19
- czł. powołany do uczestniczenia w życiu Boga na całą wieczność 73a/3
- czł. powołany do wielkiego zadania przekazywania miłości Ojca 62/51
- czł. powołany do współdziałania z Bogiem w urządzaniu świata 73a/3
- czł. powołany do zbliżenia swojego człowieczeństwa do ideału Bożego 72/41
- czł. powołany do życia małżeńskiego 69/8
- czł. powołany przez Stwórcę do obcowania z Nim w miłości 79a/3
- czł. powstaje z wielkiej miłości Boga 63/36
- czł. pozbawiony Boga i religii traci siłę życia i odporność życiową wobec trudnych warunków 64/92
- czł. pozbawiony serca ulega odczłowieczeniu 62/40
- czł. pozbawiony wiary w Boga przeciwnikiem innego człowieka w walce o dobra doczesne 66/86
- czł. pragnie, aby jego domowa rodzina i całe najbliższe otoczenie podobne było do Najświętszej Rodziny 60/8
- czł. pragnienia 74/48
- czł. pragnieniami, dążeniami, naturą i celem przerasta wszystko ziemskie 45/6
- czł.: pragnienie miłości 75/2
- czł. Prawdziwy, to znaczy złożony z ciała, duszy i z serca 62/22
- czł.: prawo „do szczęścia” człowieka 46/21; 62/46
- czł.: proces gospodarczy powinien być dla człowieka pożyteczny 64/117
- czł. prowadzony przez Boga 76/96
- czł. prowadzony przez Boga różnymi drogami 78/42
- czł. próbuje podzielić świat na światopoglądy, orientacje polityczne, ale nie ma władzy nad zamiarami Bożymi 74/49
- czł.: próby zabijania człowieka fałszywie tłumaczone wskazaniami ekonomicznymi 59/34
- czł.: prymat człowieka 57/74; 78/24; 81/5
- czł.: prymat człowieka ogłaszony przez Chrystusa 60/19
- czł.: prymat człowieka w szkole 64/91
- czł.: prymat człowieka w sądownictwie 65/17; 65/18
- czł. przedziwne zjawisko dziejowe 80/51
- czł. przerasta prawa wspólnot, bo one nie mają nieśmiertelności 66/25
- czł. przerasta społeczność narodową 66/45
- czł.: przez miłość wszystko służy człowiekowi 62/44

- czł.: przez człowieka Kościół wszczepiony jest w życie Rodziny ludzkiej 64/124
- czł. przeznaczony do życia Bożego na ziemi już w łonie matki 59/53
- czł. przeznaczony przez Boga, by istniał ku chwale Jego majestatu 74/47
- czł. przyjął od Boga obyczaje społeczne i pragnie społecznego współżycia 66/8
- czł.: przyjście na świat nowego człowieka a sytuacja ekonomiczna rodziców 79a/5
- czł. przynosi na świat znamię Boże 70/11
- czł.: przyrodzoną potrzebą człowieka związek z domem rodzinnym 46/41
- czł.: ratunkiem przed degradacją człowieka Chrystus 75/12; 77/33
- czł.: relacja z innymi wyraża się nie tyle w ontologicznym rozważaniu innego bytu, ile w postawie świadczenia mu dobra 75/8
- czł.: religia, zasady moralne i wolność światopoglądu sprawami osobistymi człowieka, nie mogą być narzucone 72/19
- czł.: *res sacra homo* – człowiek, rzecz święta 63/67; 66/3
- czł. rodzi się na wieczność 52a/3
- czł. rodzi się w boleściach i męce 59/70
- czł.: rodzina najważniejszym środowiskiem kształtującym osobowość człowieka 76a/3
- czł. rodzina rozbudza w nim rozum, wolę i serce 45/2
- czł.: rozdwojenie wewnętrzne prowadzi do sporów, kłótni, odbiera rodzinie spokój i zaufanie wzajemne 78/32
- czł.: rozdział między Bogiem a człowiekiem pokonany w osobie Jezusa Chrystusa 61/3
- czł. rozpoczyna swoją drogę dzięki działaniu Trójcy Świętej 75/104
- czł. rozpoznanie swojej godności w Bogu-Człowieku 75/125
- czł.: rozum, wola i serce skierowane ku Bogu 57/68
- czł. rozum cząstką Bożego rozumu 57/68
- czł. rozumna natura: wolna i pragnąca wolności, miłująca i pragnąca miłości 63/43
- czł. rozumny i wolny, nieśmiertelny w swoim człowieczeństwie 64/74
- czł.: rozwój 78a/5
- czł.: różnice płci, ale podobieństwa w psychice 75/74
- czł. sam, wspierany przez społeczności – narodową i państwową, ma decydować o swojej przyszłości 66/118
- czł.: serce człowieka 45/6; 78/25
- czł. skierowany teocentrycznie i homocentrycznie 65/55
- czł.: służba na wzór Chrystusa i Maryi 72/14
- czł.: sponiewieranie człowieka w XX wieku tragedią wszechświata 66/39
- czł.: sponiewieranie człowieka w obozach 65/32; 66/9
- czł. sprzeniewierzenie się powołaniu rodzinnemu 69/8
- czł. stawia sobie pytanie, kim jest 75/9
- czł.: stosunek człowieka do człowieka 64/12; 65/7; 77/16
- czł. stworzony do miłości 64/128

- czł. stworzony jako mężczyzna i kobieta 67/80; 68/22
- czł. stworzony jest indywidualnie 76/104
- czł. syn wolności zmaga się z każdą prawdą, nawet z Bogiem samym 66/42
- czł. synem Boga i synem człowieka 76/6
- czł.: szczytne powołanie do przekazywania życia 75/33
- czł.: środki konieczne w drodze człowieka do Boga 45/7
- czł.: środowiskiem naturalnym łono matki 77a/14
- czł.: świadomość wysokiej godności i powołania 69/4; 75/65
- czł. świadomy, że życie chrześcijańskie, osobiste i rodzinne jest zawsze znakiem Trójcy Świętej 79/11
- czł. świadomy swego człowieczeństwa 66/83
- czł. święty dlatego, że duszą i ciałem pochodzi od Stwórcy 76/48
- czł. to serce, rozum i wola 75/11
- czł.: „to wielka rzecz” 64/87
- czł. traci swą osobistą suwerenność, gdy jest rozłożony wewnętrznie 80/53
- czł. „trudny” 59/57
- czł. „tylko mocami wiary, nadprzyrodzonej miłości i nadprzyrodzonego spojrzenia na człowieka da się zahamować tę katastrofę, która może wyludnić naszą Ojczyznę” 64/106
- czł.: ubóstwienie człowieka przez człowieczeństwo Boga 59/26; 59/86; 59/87; 64/2; 77/45
- czł. ubóstwiony na wzór Chrystusa staje się błogosławieństwem ziemi 59/86
- czł. uczy się miłości i roztropności w rodzinie 64/5
- czł.: uczynki wobec innych świadectwem wartości i dobroci człowieka 75/8
- czł. ukształtowany przez Chrystusa może wpływać na wspólnoty 66/61
- czł. umiłowany przez Boga miłością, której nic nie może zniszczyć 59/30
- czł. umiłowany przez Ojca, zaszczycony przez braterstwo z Synem, ogarnięty przez Ducha Świętego 66/62
- czł.: upadek człowieka współczesnego 66/86
- czł. upadły przez grzech, odkupiony przez Krzyż 57/28
- czł. uszanowany w Ojczyźnie 58/24
- czł. uświęca się na ziemi 63/44
- czł. uzdalniany do życia społecznego w środowisku szkolnym 50/8
- czł. w centrum uwagi świata 60/66
- czł.: w człowieku naturalne dążenie do życia we wspólnocie 81/11
- czł.: w człowieku są elementy Bożej prawdy, miłości i dobra 66/40
- czł.: w człowieku Słowo Przedwieczne stało się Ciałem 64/90
- czł.: w każdym człowieku widać mądrość, dobroć i miłość Ojca 76/77
- czł. w małżeństwie i rodzinie uczy się miłości 68a/6
- czł.: w momencie poczęcia człowieka powstaje istota nieśmiertelna 61/9

- czł. w naturalny sposób dąży do założenia rodziny 45/22; 45/25; 61/5
- czł. w naturalny sposób dąży, by być w zespole 81/11
- czł.: w naturę ludzką wpisane dążenie człowieka do Boga 64/72
- czł. w planie Bożym jest doniosłą wartością 76/87
- czł. w relacji: człowiek – Bóg-Człowiek – Bóg Ojciec 75/30; 75/31
- czł. w rodzinie wychowywany jako osoba i jako członek narodu, państwa i Kościoła 59a/1; 81/3
- czł.: w społecznej naturze człowieka źródło istnienia społeczności małżeńskiej 46/13
- czł. w życiu i relacjach rodzinnych 68/78
- czł.: walka o człowieka 75/9
- czł. wartością ponadmaterialną 75a/23
- czł.: wartość a miłość 65/24
- czł.: wartość człowieka i jego prawa w społeczeństwie nie mogą być mierzone wydajnością produkcyjną 73/34
- czł. wartość nieskończona, nieśmiertelna, Boża, najwyższa, najwspanialsza 66/61
- czł.: wartość osobista człowieka ukazana w „Magnificat” 75/113
- czł. wartość tak wielka, że nawet Chrystus nie zawahał się pójść na krzyż i oddać życie dla ratowania człowieka 59/55
- czł.: wartość wywodzi się od Boga 80/4
- czł. we współżyciu małżeńskim poznaje zmysłowo i intelektualnie drugą stronę 69/11
- czł.: wewnętrzna radość i swoboda to kontakt z innymi 75/8
- czł.: wewnętrzny imperatyw do życia małżeńskiego 69/8
- czł.: wiedza cząstkowa o prawach świata 59/34
- czł.: wielka wartość człowieka ukazana w Dziecięciu, Synu Bożym 56/41; 59/48; 59/63; 60/66; 63/47; 71/3
- czł. wielką tajemnicą 77/21
- czł. wielkością 77/47
- czł.: wielkość człowieka uwzględniona przez wolę Stwórcy już w łonie matki 68/70
- czł.: wierny Bogu, Ewangelii Chrystusa i Kościołowi 81/13
- czł.: więź miłości między Bogiem a człowiekiem, choćby chwiejnym i wątpiącym, nie może być zerwana 75/100
- czł.: władanie służbą człowiekowi 71/3
- czł.: władza człowieka na ziemi 68/7
- czł. własnością rodziny, społeczeństwa, narodu, Kościoła, Boga 57/74
- czł. włodarzem, nie panem swojego życia 75a/24
- czł. wobec planów Bożych 60/9; 60/63
- czł.: wola człowieka 57/79
- czł. wolne dziecko Boże 60/52
- czł.: wolne dziecko Boże ma władać materią, nie materia człowiekiem 60/52

- czł.: wolność najwyższym prawem człowieka 62/41
- czł.: wolność tęsknotą i pragnieniem każdego człowieka 64/1; 66/41
- czł. wprowadzony do społeczeństwa przez rodzinę 46/4
- czł. wprowadzony przez chrzest do Kościoła 76/48
- czł.: wrażliwość człowieka 65/3; 65/6
- czł.: wrodzone właściwości to szukanie prawdy, dążenie woli do Dobra i miłość społeczna 59/87
- czł. współczesny 45/19; 57/59; 58/1; 59/2; 60/46; 62/37; 62/38; 64/42; 64/102; 65/22; 65/34; 68/16; 68/18; 68/72; 70/9; 71/13; 75/57; 75a/5; 76/41; 77/16; 76/78; 77/30; 79/3; 80/16
- czł. współczesny niedoceniony w swej godności, stawiany pomiędzy rzeczy, maszyny, fabryki, surowce 66/40
- czł. współczesny zmaga się z nieprawdziwym obrazem Boga 70/7
- czł. współczesny zmęczony „mądrością świata", aktywizmem 70/9
- czł.: współpraca z Bogiem nad programem życia 65/38
- czł. współpracownikiem Stwórcy w Jego wielkim planie 77/47
- czł.: wszędzie trzeba stawać w obronie człowieka 75/13
- czł. wymaga szacunku – zarówno jego ciało, jak i duch 64/101
- czł. wymaga szacunku i czci 59/62
- czł. wyniszczony przedwcześnie przez kapitalistyczny system organizacji pracy i produkcji 72/33; 73/3
- cz.: wypielęgnowanie człowieka od maleństwa wymaga właściwości kobiecej duszy 63/32
- czł. wypowiada swoją miłość w życiu rodzinnym 75/88
- czł. wyrasta z rodziny 76/107
- czł.: wysoka godność człowieka 59/56; 64/32; 64/104; 65/34; 66/30; 66/44; 66/105; 68/84; 69/1; 73/42; 75/12; 77/32; 80/4
- czł.: wysoką godnością i przywilejem jest zdolność do poznania porządku moralnego i prawo wolnego wyboru 64a/5
- czł.: występowanie przeciw zwyrodniałemu prawu obowiązkiem człowieka 59/54
- czł. wzięty z Boga 46/4
- czł. z miłości Boga nieśmiertelny, niezniszczalny 65/40
- czł. z natury swojej posiada podstawowe prawa i obowiązki osoby 76/22
- czł. z porządku materialnego i przyrodzonego przechodzi do porządku nadprzyrodzonego i jest włączony do szeregu Bożych przyjaciół 70/11
- czł. z prochu wzięty, jednakże musi zmartwychwstać 59/35
- czł. z rodziny wynosi początek moralnych i społecznych pojęć, które kształcą jego osobę 46/5
- czł. z rodziny wynosi poczucie więzi społecznej 46/6

- czł.: zadania osobiste 46/118
- czł.: zadanie rodzicielstwa jednym z najdonioślejszych zadań człowieka 70a/4
- czł.: zadania społeczne 46/118
- czł.: zadania życia – wobec siebie, wobec rodziny, narodu, społeczeństwa, państwa, zawodu, środowiska społecznego 57/28
- czł.: zadaniem jest upodobnienie się do Ojca Niebieskiego 76/40
- czł.: zaufanie Boga do człowieka 79/20; 80/51
- czł.: zaufanie do człowieka podstawą wszelkiego ładu 81/14
- czł. zawsze pragnie prawdy, szuka dobra, dąży do miłości 63/51
- czł. zdrowy instynkt, że życie nie jest zabawą 72/23
- czł.: zespolenie pragnień człowieka z właściwościami Boga 74/3
- czł.: zespolenie właściwości męskich i kobiecych kształtuje harmonijny charakter 68/22; 70/17
- czł. złożony z ciała i rozumnej duszy 45/20; 60/60; 61/14; 64/118; 65/39
- czł. znajduje dopełnienie swojej osobowości i zaspokojenie społecznych dążeń w drugim człowieku 66/4
- czł. znieważony może otrzymać satysfakcję tylko od samego Boga 75/52
- czł. zobowiązany do kierowania się rozumem wobec wszelkich popędów naturalnych 64/48
- czł. zobowiązany przez Boga do cierpliwości, spokoju, systematyczności działania 57/68
- czł. zrodzony w Imię Boże 57/67
- czł. zrodzony w Bożej miłości 80/19
- czł.: zrozumieć człowieka 57/78; 77/31; 77/47
- czł. zrozumienie i poznanie natury człowieczeństwa 57/78
- czł. zwątpienie w Boży porządek świata 59/34
- czł. związany z konkretnym narodem, rodziną, środowiskiem, jest własnością rodziny ludzkiej 72/2
- czł. związany z miejscem swego pochodzenia 72/2; 78/26
- czł. żyje przede wszystkim dla Boga 75/11; 75/101

czystość

46/46; 56/50; 56/57; 57/65; 58/4; 58/41; 61/33; 62/28; 63/7; 64a/7; 64a/12; 69/20; 70a/2; 75a/2; 75a/25; 77a/7; 77a/8; 77a/9; 78/39

- cz. a panseksualizm 63/7
- cz.: dziewictwo cenione w krajach katolickich 57/65
- cz.: dziewictwo pojęciem niezbędnym dla utrzymania właściwej koncepcji kobiety 57/65
- cz.: Kościół walczył o szacunek dla dziewictwa czystości i skromności 58/41

- cz. kobiety 46/46
- cz. małżeńska 56/50; 56/57; 62/28; 69/20; 77a/8; 77a/9
- cz. młodzieży 58/4; 64a/12;
- cz.: pojęcie dziewictwa zanikło w krajach purytańskich 57/65
- cz. przed i pozamałżeńska 70a/2
- cz.: sens czystości ujawnia się na tle miłości 64a/7
- cz.: wierność i jedność małżeńska oraz czystość rodziny 78/39
- cz.: wstrzemięźliwość a prawo do ciała współmałżonka 61/33
- cz.: wstrzemięźliwość okresowa godziwym etycznie środkiem rozwiązywania problemów dzietności 75a/25
- cz.: wstrzemięźliwość okresowa z miłości ku Bogu odpowiada w pełni godności dziecka Bożego 61/33
- cz.: wstrzemięźliwość przedmałżeńska 75a/2
- cz.: wstrzemięźliwość środkiem uświęcającym rodziców 61/33
- cz.: zadaniem czystości wyzwolenie miłości między mężczyzną a kobietą od postawy użycia 64a/7
- cz.: zrozumienie czystości wymaga spojrzenia na współżycie dwojga płci jako na dar Stwórcy 77a/7

D

dar Boży

46/72; 50/7; 56/33; 61/2; 61/58; 62/37; 62/51; 62/53; 62/55; 62/56; 63/23; 64/7; 64/80; 64/83; 64/101; 69a/3; 75a/24; 76a/18; 77a/1; 78/19; 80a/1

- dar Boży: Chrystus przyszedł, aby napełnić człowieka swoimi darami i łaskami 64/7
- dar Boży: ciało i duch 64/101
- dar Boży: dar życia najcenniejszym, niezniszczalnym darem Bożym 56/33; 61/58
- dar Boży: dar życia przekazywany przez rodziców 50/7; 62/55
- dar Boży: dar życia szczególnym darem Bożym przekazanym człowiekowi jako odpowiedzialne zadanie 75a/24
- dar Boży darem życia 61/2; 61/58; 64/83
- dar Boży: dary łaski Bożej w człowieku 78/19
- dar Boży: dziecko 56/33; 75a/24; 77a/1;
- dar Boży: małżeństwo i rodzina 46/72; 69a/3; 76a/18;
- dar Boży: małżeństwo wielkim darem Bożym dla rodzaju ludzkiego 46/72

- dar Boży: matka wyposażona przez Boga w dary, dzięki którym może wypielęgnować powierzone jej życie 62/51, 62/53; 64/80
- dar Boży: modlitwa 62/56
- dar Boży: sakrament bierzmowania 63/23
- dar Boży: „wszystkiemu, co na tym świecie wychodzi z myśli Bożej, z planów i darów Bożych, trzeba wszczepić serce” 62/37

Dekalog

45/10; 46/50; 56/13; 56/32; 57/63; 60/21; 62/50; 63/60; 64a/4; 64/46; 64/94; 64/100; 64/103; 65/1; 65/13; 68a/2; 68a/3; 73/8; 75a/24; 77a/14; 78/4; 78/18; 80/18; 80/21; 80/42

- Dek.: „Będziesz miłował Pana Boga twego, będziesz miłował bliźniego swego” 63/60; 80/18, 80/21
- Dek.: Dziesięcioro Przykazań Bożych gwarantem ładu społecznego 56/32
- Dek.: kierowanie się przykazaniami Bożymi w życiu rodzinnym 80/42
- Dek.: Kodeks z Synaju jest dla wszystkich 57/63
- Dek. głosi przykazanie miłości
- Dek.: na przykazaniu miłości Boga i bliźniego oparty cały porządek świata 62/50
- Dek. nakazy zawsze aktualne 73/8
- Dek.: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” 64a/4
- Dek.: nie ma przywilejów zwalniających od przykazań Bożych i od służby Bożej 60/21
- Dek.: przykazania Boże 45/10; 46/50; 62/50; 64/94; 64/100; 68a/3; 78/4; 78/18
- Dek.: przykazanie miłości pierwsze i najważniejsze 78/18
- Dek.: przykazanie „Nie cudzołóż” 64/46
- Dek.: przykazanie „Nie kradnij” 64/46
- Dek.: przykazanie „Nie zabijaj” 64/46; 64/103; 65/13; 75a/24; 77a/14
- Dek.: przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” 65/1
- Dek.: w Dekalogu Bóg zabezpieczył wartość życia 56/13
- Dek.: w przykazaniu miłości zawarte są wszystkie inne przykazania 68a/2

demografia

64/53; 68/33; 72/32; 77/36; 77a/13; 78/13; 78/28; 78/31; 78/32; 78/33; 78/49

- demogr.: lęk społeczno-ekonomiczny przed wzrostem ludności w Polsce 78/31; 78/49
- demogr.: obawa przed starzeniem się społeczeństwa 77a/13
- demogr.: mniej dzieci w rodzinach polskich 68/33; 78/28
- demogr.: niebezpieczeństwo wyludnienia 77/36; 78/13
- demogr.: niż demograficzny w Polsce 64/53; 77/36

- demogr.: opóźnianie macierzyństwa albo ograniczanie potomstwa z powodu pracy zawodowej kobiet 78/32
- demogr.: potrzeba zmiany polityki ludnościowej 78/13
- demogr.: pozyskiwanie rynku zbytu dla produktów przemysłowych kosztem milionów obywateli niezbędnych dla istnienia Polski 78/32
- demogr.: rosną fabryki, niszczeją rodziny 78/32
- demogr.: więcej zgonów niż narodzin w Polsce 72/32
- demogr.: wzrost w Polsce liczby rodzin bezdzietnych lub jednodzietnych 78/32; 78/33

demokracja

65/22; 66/110; 72/14

- demokr.: ateizacja niezgodna z demokracją 65/22
- demokr.: demokracji uczy się w miłowaniu innych, służeniu i oddaniu 66/110
- demokr.: wszyscy jesteśmy sługami Chrystusa 72/14

demoralizacja

36/1; 60/2; 62/28; 62/33; 64a/4; 68a/1; 73a/3; 76a/9; 77a/9; 78/3; 80/11

- demoral. a warunki mieszkaniowe 36/1
- demoral.: alkohol źródłem demoralizacji 68a/1
- demoral. dzieci zaczyna się od demoralizacji życia rodzinnego 68a/1
- demoral. łatwo wywołać, niełatwo zatrzymać 60/2
- demoral. młodych ludzi powodowana brakami wychowawczymi w rodzinie i w szkole 68a/1
- demoral. młodzieży przez wydawnictwa, teatr, telewizję i film 80/11
- demoral.: obrona młodzieży przed demoralizacją 76a/9; 77a/9
- demoral.: obroną przed demoralizacją ukazanie wielkiej, nienaruszalnej wartości, jaką jest człowiek 73a/3
- demoral. przybrała postać seksuomanii 62/33
- demoral.: rodziny polskie ogarnięte falą demoralizacji 64a/4
- demoral. życia osobistego 78/3
- demoral. życia rodzinnego 62/28; 68a/1; 78/3
- demoral. życia seksualnego 62/28
- demoral. życia zawodowego 78/3

determinizm

59/34

- det.: fałszywe poglądy, że nauka stoi u kresu 59/34

dobro

34/1; 45/4; 45/23; 46/22; 49a/1; 56/17; 56/18; 58/28; 58/39; 59a/4; 59/27; 59/57; 59/87; 60/21; 62/43; 62/57; 63/50; 63/51; 64a/6; 64/14; 64/16; 64/22; 64/23; 64/25; 64/82; 66/7; 66/28; 67/43; 70/8; 71a/3; 71a/4; 73a/4; 75/8; 77a/12; 81a/1; 81a/2

- dbr.: dobroć konieczna w wychowaniu 59/57
- dbr. dziecka 73a/4
- dbr.: gdy wola nie dąży stanowczo do Dobra, zamienia współżycie na niewolniczą udrękę 59/87
- dbr.: istotą dobra jest wychodzić z siebie i udzielać się innym 59/27; 75/8
- dbr. jednostki 46/22
- dbr.: ludzie odmienieni przez religię Chrystusową służą dobru wspólnemu 58/39
- dbr. najwyższe i ostateczne 34/1
- dbr. najwyższe i szczytowe dobro nagromadzone w Bogu 62/57
- dbr. niezmiennie poszukiwane przez człowieka 63/51
- dbr.: obowiązek katolików popierania prawdziwego dobra wspólnego 77a/12
- dbr. ojczyste, poszanowanie wspólnego dobra ojczystego 60/21
- dbr. osobiste 64/16
- dbr. ostatecznie zwycięża 67/43
- dbr. państwa 46/22
- dbr. powołaniem kobiety 58/28
- dbr. powszechne 64/14
- dbr.: pragnienie dobra dla umiłowanej istoty prawdziwą miłością 64a/6
- dbr.: przezwyciężanie swojej słabości i egoizmu dla dobra narodu i całej rodziny ludzkiej 73a/4
- dbr. przymiotem Boga 64/22; 64/23; 64/25; 66/7
- dbr. rodzinne to duch wspólnoty rodzinnej, miłości, bliskości, darów ciała i ducha 45/23
- dbr. rodziny 56/17
- dbr.: rozróżnienie między dobrem i złem ukierunkowane przez rodziców 71a/3
- dbr. społeczeństwa 46/22
- dbr. społeczne 73a/4; 81a/1
- dbr.: strach przyczyną niestawania w obronie dobra 81a/2
- dbr.: używać mocy tylko na dobro 64/82
- dbr.: wdzięczność za otrzymane dobro 59a/4
- dbr.: wola człowieka dąży do dobra 62/43; 63/50; 70/8
- dbr. wspólne 45/4; 56/18; 71a/4; 77a/12

- dbr.: zwycięstwo dobra nad złem 49a/1; 66/28

dom

26/1; 36/1; 39/6; 45/5; 45/12; 46/33; 46/35; 46/39; 46/40; 46/41; 46/42; 46/43; 47/1; 48/1; 49/2; 50/5; 50/11; 52a/6; 56/2; 56/7; 56/11; 56/28; 56/30; 56/31; 56/32; 56/37; 56/42; 57/2; 58/43; 58/50; 59a/5; 60/3; 60/13; 60/20; 61a/1; 61/16; 61/23; 61/34; 61/35; 61/49; 61/52; 61/53; 61/54; 61/62; 61/65; 62/11; 62/29; 62/34; 62/38; 62/44; 63/12; 63/29; 63/36; 64a/2; 64/6; 64/18; 64/27; 64/44; 64/51; 64/53; 64/54; 64/55; 64/61; 64/81; 64/83; 64/86; 64/95; 64/99; 65/2; 65/5; 65/12; 65/21; 65/54; 67/68; 68/6; 68/34; 68/75; 71a/2; 73/13; 73/25; 73/46; 73/49; 74a/1; 75a/9; 75a/16; 75a/17; 75/28; 76a/3; 76a/9; 76a/11; 76a/16; 77a/4; 77a/5; 77a/6; 77a/8; 78/1; 78a/4; 78a/5; 78a/10; 78/11; 78a/11; 78/12; 78/18; 78/19; 78/23; 78/32; 78/34; 78/35; 78/36; 78/37; 78/44; 78/50; 81/2; 81/12

- d. a ludzie starsi 68/75
- d. a świętowanie niedzieli 50/5; 73/25
- d. akademicki 76a/9; 77a/8
- d.: brak matki w domu 64/27
- d.: być świadkiem Chrystusa we własnym domu 64/51
- d.: dbałość o obyczaj towarzyski w domu 47/1
- d.: domem Bożym rodzina 61a/1; 61/49
- d.: brak matki w domu 64/77; 78/34
- d.: budowanie w wielkim trudzie domu rodzinnego i ojczystego 60/3
- d. dziecka 62/29; 64/44; 76a/11; 78/19; 78/32
- d. dziecka i domy poprawcze gorsze niż rodzina nieprzygotowana do swoich zadań 73/46; 78/19; 78/32
- d.: kobieta potrzebna w domu, w rodzinie 78/11; 78/12
- d.: kobiety pracujące w domu i poza domem 78/50
- d.: ład w domu 45/5
- d.: mąż i żona żyją dla ogniska domowego 78/36
- d. miejscem wzajemnej pomocy, wychowania przez miłość, szkołą współżycia, myślenia i modlitwy 46/40
- d. musi być domem rodzinnym 60/20
- d. nazaretański 46/39; 48/1; 49/2; 64/6
- d. nazaretański wzorem rodziny chrześcijańskiej 49/2
- d.: niepodobna mówić o normalnym rozwoju życia rodzinnego w mieszkaniach – klatkach 26/1
- d.: nietrzeźwość w ognisku domowym 68/34; 78/35

- d.: obecność Matki Bożej w domostwach 61/52; 64/99; 77a/4; 77a/5; 78a/11; 78/37
- d.: obowiązki państwa w przypadku odebrania rodzinie domu 46/42; 73/49
- d.: obrona spokojnego życia 78/23
- d.: ochrona domu przed złym wpływem środków masowego przekazu 77a/6; 78a/5
- d.: odpowiedzialność za rodzinę domową 78/18
- d.: ognisko domowe 50/11; 52a/6; 56/2; 56/7; 56/28; 56/32; 61/35; 61/65; 63/29; 64a/2; 64/18; 65/2; 65/12; 75a/9; 78a/4; 78a/10; 81/2
- d.: ognisko życia rodzinnego 61/34
- d. ojczysty 64/83
- d.: owoce wychowania w domu rodzinnym 78/44
- d.: pokój Boży w domu 46/35; 56/42; 75a/17
- d. polski 58/43
- d. poprawczy 78/19
- d.: posiadanie własnego domu nienaruszalnym prawem człowieka 45/12
- d.: poszanowanie ogniska domowego 62/34
- d. potrzebą naturalną zdrowego ustroju życia rodzinnego 46/33
- d.: potrzeby domu omówione w Liście biskupów polskich i memoriałach 78/1
- d.: rodzinność domu 76a/16
- d. rodzinny 39/6; 46/39; 46/41; 46/43; 48/1; 56/30; 58/50; 61/16; 61/53; 61/54; 61/62; 64/53; 64/81; 64/86; 68/6; 75a/16; 76a/3
- d. rodzinny – miejsce, gdzie nieustannie rodzi się Chrystus-Brat 68/6
- d. rodzinny rzuca pierwsze ziarna Dobrej Nowiny w serca dzieci 76a/3
- d. rodzinny uczy „mieszkać w miłości”, w posłuszeństwie, w pokoju i w Bogu 46/43
- d.: rozbicie społeczności domowej 78/34
- d.: serce matki i dobra dłoń ojca 60/20
- d.: spokój w domu rodzinnym warunkiem pokoju społecznego 57/2
- d.: sprawa mieszkaniowa łączy się nierozerwalnie z kulturą społeczeństwa i jednostki 26/1
- d. starców 64/55
- d. szkołą prawdy Chrystusowej 61a/1
- d.: środowisko domowe 67/68; 81/12
- d.: środowisko domowe wpływa na kształtowanie się serc i umysłów młodych pokoleń 67/68
- d.: światło i radość Boża w domu 65/54
- d. świątynią Boga 56/30; 59a/5
- d.: ubóstwo domostw a marnotrawstwo i pijaństwo 56/37
- d.: w ognisku domowym kryje się przyszłe życie narodu 62/38
- d.: według ideału rodziny domowej zbudowana każda rodzina społeczna, nawet Kościół 60/13

- d.: wierne Bogu domy 64/95
- d. własny dla każdej rodziny 46/33
- d.: wolny od grzechu, żyjący życiem łaski 56/11; 65/21
- d. wolny od przekleństw, krzywd, pełne ducha pokoju i miłości 63/12; 75/28
- d.: wychowawczy 64/54
- d.: wychowawczy wpływ domu 36/1; 56/31; 71a/2; 74a/1; 76a/16
- d. zakonny 61/23

Duch Święty

57/63; 57/71; 58/7; 58/10; 58/22; 58/31; 58/50; 59/47; 59/69; 60/31; 60/34; 61/2; 61/10; 61/19; 61/40; 61/54; 61/55; 61/60; 61/61; 62/1; 62/55; 63/14; 63/15; 63/23; 64/7; 64/8; 64/45; 64/49; 64/51; 64/64; 64/127; 64/130; 65/10; 65/47; 65/50; 66/4; 66/7; 66/60; 66/62; 66/69; 66/70; 66/89; 66/104: 66/111; 67/45; 67/67; 68/59; 71/23; 71/36; 71/49; 71/57; 72/16; 74a/6; 75/55; 76a/21; 77/12; 77/32; 78/2; 78a/7; 78a/9; 78a/10; 79/11; 79/20; 80a/4

- D. Św.: Chrystus otrzymał Serce od Matki przez działanie Ducha Świętego, który kształtował Jego człowieczeństwo 71/36
- D. Św. Duch Miłości 61/55; 65/47; 66/7; 71/57
- D. Św. Duch Miłości, która jest między Ojcem i Synem 66/7
- D. Św. Duch Miłości Bożej 61/60
- D. Św. Duch Miłości pochodzi od Ojca i Syna 64/130
- D. Św. Duch Miłości przywołany przez Kościół dla błogosławienia zadań mężczyzny i kobiety 66/104
- D. Św. Duch Stworzyciel 59/69
- D. Św. Duch Uświęcający Ogniem Miłości 64/8
- D. Św.: grzech przeciwko Duchowi Świętemu 64/45
- D. Św.: jedność w Duchu Świętym 60/31
- D. Św. łączy małżonków w sakramencie małżeństwa 61/10; 61/61; 64/64
- D. Św.: Matka Boga-Człowieka wypełniła wolę Ojca Niebieskiego i dała światu Zbawiciela przez Ducha Świętego 67/67
- D. Św. mocą sakramentu, osobową więzią miłości małżeńskiej 74a/6
- D. Św.: modlitwa do Ducha Bożego 59/47
- D. Św.: narodzenie z wody i Ducha 58/22; 58/50; 76a/21
- D. Św. naród potrzebuje Ducha Świętego 71/23
- D. Św. nawiedza wszystkich ludzi 71/57
- D. Św. obecny w Kościele 67/45
- D. Św. obecny w małżonce 64/49
- D. Św.: od Ducha Świętego pochodzi wszelka prawda 78a/9

- D. Św. osobową więzią miłości łączącą Chrystusa i Kościół 74a/6
- D. Św. potrzebny ludzkiemu życiu 77/32
- D. Św.: powołanie w Duchu Świętym 57/71; 58/31
- D. Św. przyczyną poczęcia Chrystusa 58/7; 61/40; 62/1; 62/55; 63/14; 63/15; 64/7; 77/12
- D. Św. przyzywany w imieniu znaku krzyża 68/59
- D. Św.: rozlewa miłość w ludzkich sercach 66/62
- D. Św. spoczął w postaci ognistych języków na głowach Apostołów 58/10
- D. Św.: świątynia Ducha Świętego – człowiek 66/60; 78a/10
- D. Św. tworzy wspólnotę opartą na miłości 66/69
- D. Św. ukształtował Jezusa pod sercem Bogurodzicy z woli Ojca Niebieskiego 61/19; 65/10; 65/50; 79/11; 79/20
- D. Św. uświęca człowieka w łasce sakramentów 63/23; 64/51; 78a/7
- D. Św. Uświęciciel 79/11
- D. Św.: Wieczernik Zielonych Świąt 72/16
- D. Św. wiąże małżonków w swoje Imię 66/111
- D. Św. wyznaczył zadania Maryi i Józefowi 66/4
- D. Św.: Zesłanie Ducha Świętego 57/63; 59/47; 61/54; 71/49; 72/16

duchowieństwo

52a/1; 58/4; 58/16; 58/21; 58/22; 60a/1; 60/13; 60/42; 60/45; 60/48; 61/17; 61/50; 61/54; 61/61; 62/32; 62/33; 62/56; 63a/1; 63a/3; 63/62; 63/56; 63/64; 63/67; 64/7; 64a/8; 64/12; 64/94; 64/95; 64/123; 64/132; 65/30; 65/16; 65/21; 65/26; 65/27; 65/52; 67/36; 67/71; 69/6; 70/14; 71/7; 71/12; 71/30; 72/9; 72/25; 72/35; 72/42; 73/9; 73/10; 73/13; 73/17; 73/18; 73/34; 73/35; 74/12; 74/14; 74/45; 74/51; 74/55; 75a/3; 75/6; 75a/9; 75/19; 75a/22; 75/44; 75/58; 75/69; 75/90; 75/119; 76/22; 76/28; 76/45; 76/53; 76/55; 77a/5; 78/1; 78a/2; 78/3; 78a/7; 78/13; 78/18; 78/19; 78/24; 78/37; 78/38; 78/42; 78/49; 79a/1; 79/7; 79/8; 79/14; 79/15; 80a/2; 80/14; 80/32; 80/48

- duchow.: biskup i ustanowieni przez niego kapłani sprzymierzeńcami rodzin 75/44
- duchow.: biskup ojcem rodziny diecezjalnej 75/44
- duchow:. biskupi i kapłani czynią to, co można uczynić tylko Bożymi siłami 75/44
- duchow.: biskupi i kapłani przygotowują wiernych w duchu pokuty na zmartwychwstanie 73/17
- duchow.: biskupi na Synodzie o zadaniach Kościoła 74/55
- duchow.: biskupi na Synodzie w Rzymie 52a/1; 75/6; 75/19

- duchow.: biskupi oraz upoważnieni przez nich kapłani wzywają, aby w każdej trudnej sytuacji być wrażliwym na Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem 69/6
- duchow.: biskupi polscy o wychowaniu w zakresie kultury narodowej 78a/2
- duchow.: chęć pogłębienia formacji moralnej życia społecznego i narodowego 78/1
- duchow. dostrzega zagrożenie bytu narodu 78/1
- duchow.: Episkopat 60/42; 60/45; 60/48; 62/56; 63a/3; 63/56; 65/30; 70/14; 71/12; 72/42; 73/10; 73/17; 73/34; 73/35; 75/69; 76/53; 77a/5; 78/1; 78/3; 78/18; 78/49; 79/7; 79/8; 79/14; 79/15; 80/14; 80/32
- duchow.: Episkopat Polski o wymaganiach polskiej i katolickiej racji stanu 75/69
- duchow.: Episkopat Polski postuluje nowelizację ustawy aborcyjnej w imię zasad humanistycznych 73/10
- duchow.: Episkopat Polski wypowiada się przeciwko wychowaniu bez perspektywy, bez wymiarów eschatologicznych, bez zasad i sankcji moralnych 72/42
- duchow.: Episkopat Polski wyznaczył zadania dla duszpasterzy, rodziców, dzieci, misjonarzy i konferencjonistów 79/14
- duchow.: Episkopat Polski zabrał głos w sprawie biologicznego zagrożenia narodu 71/12
- duchow.: Episkopat Polski zachęca rodziny do spędzania wspólnych wakacji 80/14
- duchow.: Episkopat Polski zajął się zagadnieniem wychowania socjalistycznego 73/34
- duchow.: Episkopat boleje nad praktykami prowadzącymi do wyludnienia ziemi polskiej 70/14
- duchow.: Episkopat w programie duszpasterskim ukazuje, że obrona ducha ewangelicznego należy do zadań rodziny 79/7
- duchow.: Episkopat zachęca do odnowy życia parafialnego 73/17
- duchow.: instrukcja o przygotowaniu do życia rodzinnego 73/13
- duchow.: kapłani bronią niezależności swego posłannictwa dla duchowego zdrowia całej społeczności – rodzinnej, narodowej i państwowej 78/13
- duchow.: kapłani i biskupi o sprawach życia rodzinnego 74/14
- duchow.: klerycy a służba wojskowa 65/27
- duchow.: krytyka ustawy dopuszczającej aborcję traktowana jako walka z obowiązującym porządkiem prawnym 73/9
- duchow.: list Episkopatu Polski o encyklice *Humanae vitae* 69/6
- duchow.: listy pasterskie o ładzie życia 80/32
- duchow.: memoriały Episkopatu Polski w sprawie pracy zawodowej kobiet 79/15
- duchow.: niepokój spowodowany niszczeniem obyczajowości chrześcijańskiej w rodzinie jako konsekwencji ustawy dopuszczającej aborcję 78/49
- duchow.: niesłuszny zarzut uprawiania polityki 75/90
- duchow.: obrona godności człowieka 78/13
- duchow.: oddziaływanie nie tylko przez ambonę i katechizację, ale też przez pracę społeczno-wydawniczą 78/1

- duchow.: odpowiedzialność za Kościół 78/18
- duchow.: odpowiedzialność za zachowanie wiary narodu i chrześcijańskiej kultury ojczystej 78/37
- duchow.: Ojciec Święty, biskupi, kapłani, zakonnicy, misjonarze i świeccy wnoszą do serc i umysłów pokój Boży 80/48
- duchow.: „Ojcze duchowny” – najszczytniejsza nazwa dla kapłana 76/55
- duchow.: opinia o wychowaniu seksualnym i polityce ludnościowej 78/1
- duchow.: pasterze Kościoła 58/4
- duchow.: pragnienie, żeby dzieci rodziły się i wychowywały w atmosferze religijnej, w atmosferze wiary i umiłowania Boga 67/71
- duchow.: program duszpasterski Episkopatu i duchowy program maryjny mają na celu odnowienie rodziny 79/8
- duchow.: protesty biskupów katolickich przeciwko próbom odsunięcia rodziców od wpływu na wychowanie dzieci 67/36
- duchow.: protesty Episkopatu Polski w sprawie ustawy o przerywaniu ciąży 71/7
- duchow.: przypomnienie biskupa Warszawy i Gniezna o wychowaniu młodzieży w duchu sprawiedliwości, pokoju i miłości 72/35
- duchow.: słudzy Kościoła powołani, aby ludowi służyć 73/18
- duchow. służy największym mocom Bożym na ziemi i największym potrzebom współczesnej rodziny ludzkiej 74/51
- duchow.: starania o szerszy zakres wolności społecznej 78/1
- duchow. strzeże Chrystusowej wiary ludu Bożego w ojczyźnie 78/38
- duchow.: troska o człowieka pracy 78/1
- duchow.: troska o życie religijne młodzieży 78/1
- duchow.: ustawa przynosząca ulgę matkom pracującym skutkiem głosu biskupów i Prymasa 72/42
- duchow.: więź z Chrystusem przez Ojca Świętego, biskupów i kapłanów w duchu posłuszeństwa i współzależności 78/19
- duchow.: zarzut, że biskupi za mało mówią o przerywaniu ciąży 75/119; 76/28

duszpasterstwo

39/3; 56/10; 58/34; 59/49; 60/42; 60/43; 60/45; 64/34; 64/38; 68/27; 68/75; 69/12; 69/15; 69/16; 71/39; 73/5; 73/13; 73/14; 73/18; 73/20; 73/43; 74/12; 74/38; 75a/4; 75a/6; 75a/7; 75a/8; 75a/12; 75/62; 76a/12; 76/53; 77/9; 77a/9; 77/11; 77/12; 77/30; 78a/6; 78a/7; 80a/4; 80a/6

- duszp. a apostolstwo rodzin 80a/4
- duszp. a kobiety 64/38
- duszp. a przygotowanie do małżeństwa i życia rodzinnego 75a/6; 75a/7; 75a/8
- duszp. akademickie 76a/12
- duszp. akademickie a troska o pogłębianie wiedzy religijnej młodzieży 59/49
- duszp.: duszpasterze akademiccy powinni nauczać czytania Ewangelii 75/62
- duszp.: Komisja Episkopatu dla Spraw Duszpasterstwa Rodzin 73/14
- duszp. małżeństw 56/10; 60/43; 75a/4
- duszp. małżeństwa i rodziny głoszone w 28 konferencjach od 7 X 1968 do 9 VI 1969 r. 69/12
- duszp. młodzieży 71/39
- duszp.: na terenie parafii należy więcej czasu poświęcać rodzinie 73/5
- duszp.: obrona kobiety-matki 69/15
- duszp. opiera się na motywach działania kapłanów 77/11
- duszp.: pomoc 73/18
- duszp.: pomoc małżeństwu i rodzinie 69/12; 69/16
- duszp.: praca Kościoła w parafiach 68/27
- duszp.: praca nie może zaniżyć genezy człowieka i sprawy przekazywania życia 77/12
- duszp.: praca wśród kobiet 56/10
- duszp.: program ewangelizacji rodzin 78a/7
- duszp.: program pracy dla duszpasterstwa akademickiego w Polsce na rok 1976/1977 76/53
- duszp. rodzin 60/43; 64/34; 73/13; 73/42; 73/43; 74/12; 75a/4; 77/9; 77/30; 78a/6
- duszp.: służba rodzinie najpilniejsza i najważniejsza 73/13; 80a/6
- duszp.: troska, by rodzina parafialna była wspólnotą miłości 73/20
- duszp.: wspieranie w poczynaniach pasterskich, w katechizacji, w opiece nad potrzebującymi 73/18

dziecko

25/7; 25/8; 25/11; 25/14; 25/18; 26/1; 30/5; 30/9; 31/1; 31/6; 31/9; 32/1; 33/5; 33/13; 35/1; 37/2; 37/3; 39/8; 45/12; 45/14; 45/15; 45/17; 45/22; 45/24; 45/40; 45/42; 45/49; 46/3; 46/6; 46/7; 46/24; 46/28; 46/48; 46/50; 46/54; 46/55; 46/56;

46/58; 46/59; 46/60; 46/61; 46/63; 46/65; 46/66; 46/72; 46/77; 46/82; 46/83; 46/84; 46/85; 46/87; 46/89; 46/90; 46/91; 46/95; 46/96; 46/100; 46/108; 46/109; 46/121; 49/1; 49a/1; 50/1; 50/2; 50/3; 50/4; 50/5; 50/6; 50/7; 50/8; 50/9; 50/10; 51/1; 52a/1; 52/2; 52a/3; 52a/4; 52a/6; 52a/7; 56/1; 56a/1; 56/2; 56a/2; 56/5; 56/6; 56/7; 56/10; 56/14; 56/15; 56/16; 56/17; 56/18; 56/25; 56/26; 56/29; 56/30; 56/31; 56/33; 56/34; 56/35; 56/37; 56/38; 56/41; 56/45; 56/47; 56/50; 56/51; 56/52; 56/56; 57/10; 57/13; 57/26; 57/35; 57/42; 57/89; 57/90; 58/2; 58/3; 58/4; 58/10; 58/16; 58/17; 58/23; 58/24; 58/38; 58/45; 58/46; 58/47; 58/48; 58/50; 59a/1; 59a/2; 59a/4; 59a/5; 59/19; 59/36; 59/67; 59/80; 60a/1; 60/3; 60a/3; 60a/4; 60/5; 60/6; 60/12; 60/13; 60/15; 60/19; 60/20; 60/21; 60/33; 60/34; 60/36; 60/39; 60/43; 60/47; 60/48; 60/55; 60/60; 60/61; 60/65; 61a/1; 61/2; 61/4; 61/5; 61/6; 61/9; 61/14; 61/15; 61/16; 61/17; 61/19; 61/23; 61/24; 61/28; 61/29; 61/30; 61/32; 61/33; 61/34; 61/35; 61/38; 61/44; 61/46; 61/47; 61/48; 61/57; 61/61; 61/63; 61/64; 61/65; 62/3; 62/4; 62/5; 62/7; 62/8; 62/9; 62/12; 62/14; 62/15; 62/19; 62/23; 62/25; 62/29; 62/43; 62/44; 62/47; 62/51; 62/53; 62/56; 63/1; 63a/1; 63a/2; 63/3; 63a/3; 63/8; 63/10; 63/12; 63/15; 63/16; 63/18; 63/20; 63/21; 63/22; 63/28; 63/29; 63/36; 63/44; 63/45; 63/46; 63/49; 63/52; 63/53; 63/59; 64a/1; 64a/2; 64/3; 64/4; 64/5; 64a/8; 64a/9; 64/11; 64a/11; 64/20; 64/23; 64/25; 64/27; 64/28; 64/29; 64/30; 64/33; 64/37; 64/43; 64/45; 64/47; 64/48; 64/49; 64/50; 64/51; 64/52; 64/53; 64/54; 64/57; 64/64; 64/66; 64/68; 64/69; 64/71; 64/72; 64/73; 64/77; 64/86; 64/87; 64/89; 64/91; 64/94; 64/97; 64/99; 64/102; 64/104; 64/105; 64/109; 64/113; 64/116; 64/118; 64/121; 64/123; 64/128; 64/129; 64/131; 65/3; 65/5; 65/6; 65/7; 65/14; 65/16; 65/19; 65/20; 65/21; 65/22; 65/27; 65/32; 65/36; 65/38; 65/47; 65/48; 65/52; 66/34; 66/35; 66/94; 67/4; 67/8; 67/9; 67/11; 67/14; 67/20; 67/27; 67/34; 67/45; 67/53; 67/65; 67/69; 67/71; 68a/1; 68/3; 68a/3; 68/6; 68/21; 68/22; 68/26; 68/38; 68/42; 68/51; 68/52; 68/55; 68/58; 68/59; 68/61; 68/63; 68/66; 68/67; 68/78; 69/1; 69/2; 69a/2; 69a/4; 69/7; 69/9; 70a/1; 70a/2; 70a/3; 70/4; 70a/4; 70a/5; 70/9; 70/12; 70/15; 70/16; 71a/1; 71a/2; 71a/3; 71/5; 71/11; 71/17; 71/25; 71/26; 71/31; 71/32; 71/42; 71/57; 72a/1; 72/9; 72/10; 72/14; 72/15; 72/17; 72/27; 72/33; 72/36; 72/37; 72/44; 73a/1; 73a/2; 73/7; 73/11; 73/12; 73/15; 73/18; 73/21; 73/24; 73/28; 73/45; 73/48; 73/50; 73/51; 73/52; 73/54; 73/56; 73/59; 73/60; 73/61; 74/1; 74a/1; 74a/3; 74/7; 75a/16; 75a/18; 75/19; 75a/19; 75a/20; 75a/21; 75a/24; 75a/26; 75a/27; 75a/28; 75/46; 75/51; 75/67; 75/71; 75/74; 75/75; 75/81; 75/87; 75/88; 75/94; 75/96; 76a/1; 76a/3; 76a/5; 76a/6; 76/7; 76a/10;

76a/11; **76/12**; **76a/12**; **76a/15**; **76/16**; **76/18**; **76a/20**; **76a/21**; **76a/22**; **76/31**; **76/36**; **76/52**; **76/57**; **76/65**; **76/76**; **76/77**; **76/105**; **77a/1**; **77a/2**; **77a/3**; **77/4**; **77a/5**; **77a/6**; **77a/9**; **77/10**; **77a/11**; **77a/13**; **77/14**; **77a/14**; **77/15**; **77a/15**; **77a/16**; **77/25**; **77/29**; **77/30**; **77/41**; **77/42**; **77/44**; **78a/1**; **78a/3**; **78/4**; **78a/4**; **78/5**; **78a/5**; **78/6**; **78a/7**; **78a/8**; **78/13**; **78/14**; **78/17**; **78/18**; **78/19**; **78/21**; **78/23**; **78/24**; **78/25**; **78/26**; **78/28**; **78/30**; **78/31**; **78/32**; **78/33**; **78/34**; **78/35**; **78/36**; **78/37**; **78/38**; **78/39**; **78/40**; **78/44**; **78/46**; **78/47**; **78/49**; **78/50**; **79/1**; **79a/2**; **79/3**; **79a/3**; **79/4**; **79a/4**; **79a/5**; **79/6**; **79a/6**; **79a/7**; **79/10**; **75/14**; **79/15**; **79/19**; **79/29**; **80a/1**; **80/5**; **80/7**; **80/10**; **80/13**; **80/14**; **80/17**; **80/23**; **80/31**; **80/35**; **80/36**; **80/37**; **80/38**; **80/39**; **80/50**; **80/51**; **81/1**; **81/2**; **81a/2**; **81/4**; **81/5**; **81/6**; **81/12**; **81/13**

- dziec. a katechizacja 76a/5
- dziec. a matka 61/14
- dziec. a środki masowego przekazu 77a/6
- dziec.: ambicje ekonomiczne i zawodowe rodziców odsuwają dziecko na dalszy plan 74/1
- dziec.: atmosfera rodziny zakonnej 61/24
- dziec. bezrobotnych wychowuje się na ulicy 37/3
- dziec.: bezwarunkowa ochrona poczętego człowieka 70a/4
- dziec.: biada narodowi, gdy nie ma dziecka w kołysce 75/67
- dziec. bite, poniewierane, pozbawione wszelkich środków do życia 73/48
- dziec. bodźcem rozwoju społecznego, ekonomicznego, moralnego 59/36
- dziec. Boże 46/56; 50/1; 50/2; 50/6; 50/7; 51/1; 52a/3; 56/7; 56/10; 56/14; 56/41; 56/51; 58/3; 58/4; 58/47; 60/6; 60/15; 60/34; 61/4; 61/5; 61/23; 61/29; 61/33; 62/4; 62/47; 62/51; 62/56; 63/8; 63/12; 63/16; 63/28; 63/44; 63/52; 63/59; 64/23; 64/25; 64/29; 64/33; 64/45; 64/64; 64/66; 64/71; 64/89; 64/91; 64/97; 64/102; 64/118; 64/121; 64/123; 64/128; 65/3; 65/6; 65/7; 65/32; 65/47; 65/52; 67/45; 67/53; 67/65; 68a/1; 68/51; 68/52; 70a/1; 70a/4; 71/57; 72/9; 72/36; 73/18; 73/56; 76/7; 77a/1; 77a/5; 77a/11; 78/6; 78/18; 78/47; 79a/7; 80/7; 80/17; 80/51; 81/5; 81/13
- dziec. Boże przechodzi z łona Ojca Niebieskiego na tę ziemię przez łono matki ziemskiej 56/14
- dziec. Boże związek w łasce, miłości i prawdzie z Chrystusem 63/12
- dziec.: dzieciom Bożym należy się cała miłość 73/18
- dziec.: Bóg pierwszy umiłował dziecko 79/19
- dziec.: Bóg włożył w duszę dziecka szlachetne uczucia miłości 57/42
- dziec.: brak miłości do dziecka 70/15
- dziec.: brak poczucia bezpieczeństwa w rodzinie 78/49
- dziec.: brak wystarczającej opieki rodziców 70/4

- dziec.: celem małżeństwa zrodzenie i wychowanie potomstwa 45/40; 56a/2; 64a/9
- dziec. chciane i zaplanowane przez Boga Ojca 79/4; 79/10
- dziec. chlubą i dorobkiem życiowym matki 65/36
- dziec.: Chrystus stawiał dziecko za wzór 75/71
- dziec.: Chrystus troszczył się o dzieci 75/71
- dziec.: Chrystus upominał się o prawa dzieci 73/52
- dziec.: Chrystus wołał dzieci do siebie 73/52
- dziec. cierpi w rodzinach rozbitych 80/10
- dziec.: cierpienie dzieci i młodzieży 67/14; 73/50
- dziec.: cierpienie w rodzinach niewierzących 80/10
- dziec. cud Boży, który dokonuje się w matkach 74/7
- dziec. dar Boży 46/82; 56/51; 60/47; 69/7; 70/15; 76/76; 76/105; 77a/1; 79/1
- dziec. darem miłości Bożej 80/35
- dziec. dawane przez rodzinę Kościołowi 60/19
- dziec. dawane przez rodzinę narodowi 60/19
- dziec.: dla dziecka trzeba poświęcić nawet własne życie 60/12
- dziec.: dla zdrowia dzieci wyrzeczenie się alkoholu i tytoniu 79/14
- dziec.: długi pobyt dziecka w szkole zamiast w domu nie sprzyja wychowaniu narodowemu 73/28
- dziec.: dobro 79a/3
- dziec.: dobro dzieci celem rodziców 73/61
- dziec. dziełem Boga i darem dla rodziny i ziemi 80/36
- dziec. dzieło Stwórcy i rodziców 79a/4
- dziec. dzięki trudowi rodziców staje się pokoleniem lepszej Polski 75/46
- dziec. dziś nastawione konsumpcyjnie 73/12
- dziec.: eksperymenty z wychowaniem w szkole odbijają się na dzieciach 25/7
- dziec.: ilość dzieci w rodzinie związana z możliwością ich utrzymania i wychowania 70a/4
- dziec. istnienia zapragnął sam Bóg 68/67
- dziec. istota rozumna 61/30
- dziec. jedenastotygodniowe ma już regularne kształty anatomiczne 74/7
- dziec.: jego wartość przerasta znaczenie zasobów materialnych 78a/8
- dziec. jest człowiekiem już pod sercem matki 70/15
- dziec. katolickie 56/31
- dziec. każde kochane przez Boga i posiadające wielką wartość 70/15
- dziec. kontynuacją życia ojca i matki 64/11
- dziec.: kształtowanie gotowości do poświęceń 68/58
- dziec.: kultura duchowa rozwija się przez nauczanie religii, życie sakramentalne, kształtowanie charakteru i różnych cnót osobistych i społecznych 57/35

- dziec.: ma Ojca w niebie, przed jego władzą ustępuje władza ojca i matki 57/10
- dziec. ma udział w miłości rodziców i szczęściu Boga 67/4
- dziec. ma w sobie życie wieczne 72/14
- dziec.: mają nosić Boga nie tylko w duszach, ale i w ciałach 73/45
- dziec.: matka uważa za swój największy skarb, radość, szczęście, chwałę i chlubę 77/4
- dziec. mieszkaniem Boga 73/45
- dziec.: miłość do matki i ojca 68/59
- dziec.: nad bezpieczeństwem dzieci i młodzieży mają czuwać rodzice 67/20
- dziec. nadzieją narodu i Kościoła 70/15
- dziec. najważniejsze na świecie 60/19
- dziec. najważniejsze w rodzinie 60/12; 70/12
- dziec. najważniejsze w społeczności rodzinnej 60/13
- dziec. najważniejszy sens rodziny 60/12
- dziec. najważniejszym obowiązkiem człowieka na ziemi 72/36
- dziec. największym bogactwem narodu 72/33; 78/13
- dziec. największym szczęściem 72/14
- dziec. największym umiłowaniem Boga, rodziców i narodu 67/8
- dziec. najwspanialszy dar 46/3; 67/9
- dziec. najwspanialszym bodźcem do pracy 72/17
- dziec. należy wychowywać do szacunku i posłuszeństwa wobec rodziców i przełożonych 80/38
- dziec. należy zapoznawać z nauką Bożą 71/11
- dziec.: narodzenie dziecka witane radością jako znak nawiedzenia Bożego 75/88
- dziec. naturalny owoc pożycia małżeńskiego 46/58
- dziec. nie jest częścią organizmu matki 75a/24
- dziec.: dzieci nie mają psychiki więźniów 73/24
- dziec. nie tylko dzieckiem swoich rodziców, ale także Bożym 67/27; 79/19
- dziec.: niedożywione dzieci w Polsce 75/19
- dziec. nienarodzone 46/28; 52a/1; 52a/7; 72/33; 75a/21; 75a/26; 77/29; 78/6; 77/29; 77/44; 80/23
- dziec. nienarodzone ma prawo istnieć, skoro tego chce Bóg 80/23
- dziec. nienarodzone spoczywa pod sercem matki 77/29
- dziec. nienarodzone pod sercem matki wymaga szczególnego wsparcia i pomocy 77/44
- dziec. nienarodzonego broni Bóg przez głos sumienia i Kościoła 46/28
- dziec. nieochrzczone 32/1
- dziec. niepocieszone, smutne, osamotnione 70/9
- dziec. ma niepodważalne prawo, by było przez rodziców oczekiwane i przyjęte z miłością 79a/5
- dziec.: nierozstrzygnięta sprawa walki o prawa matki pielęgnującej dziecko 78/50

- dziec.: nietrzeźwość niesie niepowetowaną krzywdę dzieciom 73/7
- dziec.: niezbędny warunek szczęścia dwojga w związku małżeńskim 70a/2
- dziec.: niezwykle utalentowane żyjące w straszliwej nędzy 72/15
- dziec.: odbieranie dziecku Boga w szkole 72/33
- dziec.: obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka 71/26
- dziec. obdarzone Trójcą Świętą 64/49; 64/50
- dziec.: obowiązek miłowania matki i ojca 68/63
- dziec.: obrona dziecka 56/5; 56/7; 56/41; 58/38; 59/67
- dziec.: obrona dziecka polską racją stanu 59/67
- dziec.: obrona w duchu kultury chrześcijańskiej 59/67
- dziec.: obrona za cenę osobistej niedoli, męki i ograniczenia, głodu i zimna 59/67
- dziec.: obrona życia dzieci 56/41
- dziec.: obyczaj społeczny chroni dziecko 56/15
- dziec.: ochrona prawna przed i po urodzeniu 64/47
- dziec.: od początku jest człowiekiem 60/60
- dziec.: odbierające wychowanie religijne od swych rodziców 68/21
- dziec. oderwane od rodziny 73/24
- dziec. odrębnym człowiekiem, mającym własne, nienaruszalne prawa 75a/24
- dziec. ofiara pijaństwa domowego 64/54
- dziec.: ofiara z miłości ojcowskiej i dziecięcej 25/8
- dziec.: okazywanie w rodzinie miłości 72/36
- dziec.: opieka i wychowanie dziecka przez matkę pracującą zawodowo 79/15
- dziec. opuszczone 65/14; 69/9
- dziec. ośrodek uwagi, miłości, ofiary, poświęcenia i wyrzeczenia się 64/11
- dziec. otoczenie opieką chorego dziecka 70/15
- dziec. otoczone rodziną chrześcijańską 67/69
- dziec. otrzymuje w rodzinie wychowanie fizyczne i wstępne pojęcia moralne 30/9
- dziec. owoc miłości Boga i ludzi 63/36; 77/15; 79/4; 79/10; 80/31
- dziec. owoc miłości rodziców 56/51; 79/6
- dziec. owoc serc i łon matek 60/21
- dziec. owoc uległej Bogu służby ciała i współpracującego z nim człowieka 45/24
- dziec. owoc życia, cierpienia i macierzyńskiego poświęcenia matki 78/47
- dziec. owoc żywota rodziców 60/19; 67/27
- dziec. „panem” matki 60/12
- dziec. „panem” ojca 60/12
- dziec.: dzieci, patrząc na Matkę (Maryję), uczą się miłować rodziców 59/80
- dziec. pełnym człowiekiem, ma swoje ukierunkowanie i zainteresowania 68/78
- dziec.: pieniądze przeznaczone zamiast na alkohol, na wyżywienie, wychowanie i zabezpieczenie lepszego bytu dziecka 73/7

- dziec. poczęte daje o sobie znać pod sercem matki 77/14
- dziec. poczęte wielkim darem Bożym dla rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości i nieba 68/66
- dziec. podstawową formą wychowania dziecka jest rodzina i naród 76/16
- dziec.: pomoc dzieciom pozbawionym opieki 70/15; 81/4
- dziec.: porównanie dziecka z kwiatem 76/77
- dziec.: potrzeba serca 78/44
- dziec.: dziecku potrzebne są wakacje 25/18; 80/13; 80/14
- dziec. potrzebuje przestrzeni 72/44
- dziec. potwierdza i wzmacnia miłość małżeńską i rodzinną 77a/1
- dziec. powierzone rodzicom z woli Boga 63/18
- dziec. powinno mieć pełną swobodę wypełniania praktyk religijnych na koloniach 75a/18; 75/51
- dziec. powoduje poświęcenie i oddanie kobiet-matek do siebie 77/10
- dziec.: pragnienie rodziców, aby ich dzieci miały dobrą opiekę na koloniach 76/57
- dziec.: prawa Chrystusa do dzieci i młodzieży 73/18
- dziec.: prawa do życia i do pełnego rozwoju 70/15
- dziec.: prawo do serca 64/131
- dziec.: próba ograniczenia praw rodziny do wychowania dzieci 73/28
- dziec.: prymat dziecka ogłasza Chrystus 60/19
- dziec.: przebaczanie przez miłość 57/13
- dziec. przez chrzest staje się dzieckiem Boga 56/34
- dziec.: przez pornografię dziecko traci równowagę duchową 25/14
- dziec. przybrane 45/22
- dziec. przybywające do Polski drogą nielegalną 25/8
- dziec.: przygotowanie do zadań społecznych i obywatelskich 61/46
- dziec.: przyszłość należy do dziecka 59/19
- dziec. przywiązuje wagę do własności serca 64/131
- dziec. radością rodziny 70/15; 78/33
- dziec.: radość dzieci z długiego życia rodziców 75/81
- dziec. radość matki 69/1
- dziec.: rodzice mają obowiązek troszczyć się o swoje dzieci, pomagać im 71/42
- dziec.: rodzice muszą wszystko poświęcać dla dziecka 76/65
- dziec.: rodzice są na służbie dzieci, które im daje Bóg 76/36
- dziec.: rodzina to teren ochrony życia dziecka 76/12
- dziec.: rodzina wyrzekająca się dzieci jest martwa 71/17
- dziec. sieroce 77/25; 80/10
- dziec. sieroce pojawia się na skutek ułatwiania praktyki rozwodów 77/25
- dziec. siłą żywotną narodu polskiego 46/65

- dziec. skarbem dla rodziny, Kościoła, narodu i państwa 66/34
- dziec.: służba dziecku to ideał Chrystusa 71/5
- dziec. smutne, wychowywane przez ulicę 70/4
- dziec. spadkobierca właściwości obydwojga rodziców 68/22
- dziec. sprawcą równowagi ekonomicznej społeczeństwa 57/89
- dziec.: sprawiedliwość wobec dzieci zaczyna się od przekazania i uszanowania ich prawa do prawdy, miłości, szacunku i sprawiedliwości 64/69
- dziec. swą mocą, przeznaczeniem i godnością przerasta wszystko, cokolwiek jest na ziemi 64/89
- dziec. szczególna pociecha wewnętrzna i radość z podobieństwa dziecka do ojca i matki 75/96
- dziec.: szkodliwość alkoholu i nikotyny dla dziecka w łonie matki 72/9
- dziec. środowiskiem wychowawczym rodzina 71a/1
- dziec. świadkiem ciągłych kłótni, sporów, awantur 72/15
- dziec. To, co jest najdroższe i najwspanialsze w rodzinie 62/3
- dziec.: tragedia dzieci, których rodzice ukrywają swoją wiarę 72/37
- dziec.: troska o dzieci 73/18
- dziec.: troska rodziców i nauczycieli 68/42
- dziec.: trzeba dać dziecku wiarę, miłość ku Bogu i nadzieję 64/105
- dziec.: trzeba wlać w duszę dziecka umiłowanie szkoły 25/11
- dziec. tworzy perspektywy życiowe i ratuje przed życiowym zwątpieniem 57/90
- dziec. tworzy więź z Bogiem i całą rodziną 68/61
- dziec. uciekające ze strachu 75/19
- dziec. upośledzone, kalekie czy niedorozwinięte wymaga szacunku 70/16
- dziec.: uszanowanie maleńkiego życia to później szacunek dla obywateli 58/24
- dziec.: w celu zrodzenia i wychowania dzieci małżonkowie zawierają dwustronną umowę, czyli małżeństwo, na mocy której oddają się sobie na sposób wyłączny i stały 64a/8
- dziec. w każdej fazie swojego rozwoju jest prawdziwym człowiekiem 70a/3
- dziec.: w licznej rodzinie dzieci wychowują się także wzajemnie 75/75
- dziec. w planach Bożych 63/20
- dziec. w pojęciu wielu ludzi zagrożeniem osobistego spokoju, groźnym niebezpieczeństwem 70/15
- dziec. w rodzinie, w której ojciec i matka są niewidomi 57/42
- dziec. w rodzinie to jeszcze jeden znak, że Bóg miłuje od początku 75/87
- dziec. w szkole przedmiotem szczególnego zainteresowania duszpasterstwa 77/30
- dziec. w środowisku rodzinnym zdobywa wzory wychowawcze dla własnego życia i dla ukształtowania przyszłej rodziny 73a/1
- dziec.: walczyć o wiarę i życie Boże w sercach dzieci i młodzieży 73/60

- dziec. wartością, o którą troszczyć się musi całe społeczeństwo 70a/5
- dziec.: wartość 79a/5
- dziec. warunkiem rozwoju i przyszłości Polski 75/46
- dziec.: wiara jest zagrożona 76/31
- dziec. wiąże rodzinę z Bogiem, narodem i społeczeństwem 46/6
- dziec. widziane często jako wroga fala ludnościowa 70/15
- dziec.: wielka wartość dla Kościoła 75a/27
- dziec.: wielka wartość dla narodu 75a/27
- dziec.: wielka wartość dla społeczeństwa 75a/27
- dziec.: wielka wartość poczynającego się życia i sens istnienia każdego człowieka 69/1
- dziec.: wielkiej miary i wartości człowiek, który się na świat narodził 69/2
- dziec.: więź dwojga serc 78/33
- dziec. „własnością" Boga i rodziców 61/63
- dziec. właściwy cel bytowania, pracy, poświęceń i wyrzeczeń osobistych rodziców
- 78/33
- dziec.: wpływ wychowawczy szkoły na dziecko 30/5
- dziec.: współczesna „rzeź betlejemska" – zabijanie nienarodzonych 78/6
- dziec.: wszystkie są chciane przez Boga, więc nie ma dzieci niechcianych 79/3
- dziec. wychowane po Bożemu, w duchu chrześcijańskim w domu 60/3
- dziec. wychowane po Bożemu, w duchu chrześcijańskim w szkole 60/3
- dziec. wychowane po Bożemu, w duchu chrześcijańskim w życiu publicznym 60/3
- dziec. wychowane w kulturze chrześcijańskiej 66/34
- dziec.: wychowanie w łączności z Bogiem 61/30
- dziec.: wychowanie w prawdzie Bożej ważniejsze niż innego rodzaju wiedza czy umiejętności 72/36
- dziec. wychowywane w domu dziecka 71/25
- dziec. wyczuwa, że należy mu się bardziej serce rodziców niż dobrobyt materialny
- 72/27
- dziec. wymaga ochrony przed wszelką formą złości 80/38
- dziec. wymaga wskazania, iż Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem 77/42
- dziec. wymagające szczególnej troski, upośledzone umysłowo i fizycznie 70/15
- dziec. wynędzniałe płacze, odczuwając głód 80/5
- dziec.: wypoczynek dzieci z miast na wsi podniesie jedność społeczną 25/18
- dziec. wyrosłe w złych warunkach mieszkaniowych 26/1
- dziec. wzorem, przykładem, pobudką do dobrego i zachętą, a nawet wychowawcą i nauczycielem 66/35
- dziec. z rodzin nieszczęśliwych, rozbitych, zapijaczonych, w których matki źle się prowadzą 72/15

- dziec. z różnych przyczyn uległo dekadencji moralnej 25/11
- dziec. za cenę cierpienia matki 65/36
- dziec. za cenę niebezpieczeństwa śmierci matki 65/36
- dziec.: zabezpieczenie rodzinom możliwości należytego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskiej Ewangelii 73/59
- dziec.: zachęta do wydajnej pracy wykonywanej z radością 57/90
- dziec.: zagrożenia w rodzinie 78/46
- dziec.: zagrożenia w życiu politycznym 78/46
- dziec.: zagrożenia w życiu społecznym 78/46
- dziec.: zadanie budowania pokoju w rodzinie 68/6
- dziec. zaniedbane wychowawczo 70/4
- dziec.: zasadniczy wpływ na kształtowanie charakteru i osobowości wywiera rodzina 76a/10
- dziec. zawierzone rodzicom przez Boga 61/6
- dziec. zawsze dzieckiem Bożym 66/94
- dziec. znakiem świadectwa miłości małżonków 76a/15
- dziec. znakiem zaufania Bogu 70/15
- dziec.: złe przygotowanie społeczne dzieci i młodzieży i ich fatalny stan zdrowia w rodzinach alkoholików 79/29
- dziec.: życie dziecka bezpieczne 56/7
- dziec.: życie dzieci największy skarb narodu 64/77

E

egoizm

45/39; 46/58; 52a/1; 56a/2; 56/54; 58/38; 60/19; 60/24; 62/11; 63/28; 63/37; 64a/3; 64a/11; 65/14; 68a/6; 70a/1; 71a/2; 73a/4; 75a/25; 77a/7; 78/30; 78/33; 78/36; 81/1

- eg. doprowadza do rozbicia rodziny 46/58
- eg. głosi prawo do osobistego szczęścia, nie bacząc na los dzieci, na ich prawo do rodziny 78/30
- eg. jedną z przyczyn rozbiorów Ojczyzny 81/1
- eg.: marnotrawienie zarobków na pijaństwo, rozwiązłość, samolubstwo 78/36
- eg. największym wrogiem rodziny 46/58; 52a/1

- eg.: przeciwstawianie się pokusom egoizmu i przewrotnym instynktom godzącym w życie obowiązkiem lekarzy 60/24
- eg. przejawia się postawą konsumpcyjną, niechęcią do ofiary i rezygnacji z własnej przyjemności 64a/3
- eg.: przezwyciężanie egoizmu elementem wychowania 73a/4
- eg. rodziców a dziecko 64a/11; 75a/25; 78/33
- eg. rodziców zemści się na rodzinie i narodzie 60/19
- eg. skutkiem grzechu pierworodnego 77a/7
- eg.: stoczyć walkę z własnym wygodnictwem i egoizmem, by nie zadawać śmierci bezbronnym 58/38
- eg.: uprawianie egoizmu we dwoje 78/33
- eg. w małżeństwie możliwy do pokonania dzięki łasce sakramentalnej 56a/2
- eg. w małżeństwie znieważa miłość 70a/1
- eg. zamyka rodzinę na potrzeby innych, kształtuje w dzieciach postawy egoistyczne 71a/2
- eg. zgroza życia narodu 63/28
- eg. zwyrodnienie miłości 77a/7
- eg. źródło konfliktów małżeńskich 68a/6

ekonomia

59/34; 59/36; 60/29; 65/15; 65/19; 65/38; 69/14; 73/13; 74/6; 74/7; 75/1; 75/4; 75/12; 77/43; 80/41; 81/6; 81/10

- ekon. a małżeństwo i rodzina 69/14
- ekon. a prymat człowieka 77/43
- ekon.: bodźcem rozwoju ekonomicznego – dziecko 59/36
- ekon. chrześcijańska 69/14
- ekon.: czas przesytu, nadprodukcji i gigantycznych osiągnięć oraz braku chleba dla wielu 75/1
- ekon.: człowiekowi zagraża ekonomizm spożywczy 75/12
- ekon.: działalność gospodarcza bez miłości i bez hierarchii wartości 65/15; 75/1
- ekon.: fałszywe wskazania ekonomiczne, które dają prawo do niszczenia i zabijania człowieka 59/34
- ekon.: konsumpcyjny ekonomizm – styl gospodarowania, którego celem jest rozwijanie dążności spożywczych człowieka 75/4
- ekon.: Kościół mówi o prawach rodziny do bytu ekonomicznego 60/29
- ekon.: musi być ekonomią rodzinną 80/41
- ekon. narodowa 59/36; 81/10
- ekon. narodowa zaczyna się w kołysce 59/36

- ekon.: potrzeba prymatu ekonomicznego rodziny 73/13
- ekon.: przerost ekonomizmu powoduje osłabienie rodziny 74/6
- ekon. rodzinna 81/6; 81/10
- ekon.: warunki bytu naznaczają psychikę człowieka 77/9
- ekon.: wnosić ducha Ewangelii do filozofii, polityki i ekonomii 65/19
- ekon.: wszechwładztwo ekonomizmu produkcyjnego wyrywa matki z rodzin 74/7
- ekon. zabezpieczenie praw bytowych rodziny podstawą dobrobytu narodu i państwa 60/29
- ekon. życia 65/38;

ekonomiczne warunki rodziny

46/37; 46/38; 52a/6; 60/29; 61/54; 62/33; 63/21; 63/55; 64/21; 64/69; 65/14; 65/19; 69/14; 69/15; 69/16; 71/4; 71/6; 73/13; 73/23; 73/24; 73/31; 77/3; 77a/15; 78/22

- ekon. w.r. a katolicka nauka społeczna 64/21
- ekon.w.r.: budżet rodzinny a nałogi 61/54
- ekon.w.r.: byt ekonomiczny rodziny podstawą dla dobrobytu narodu i państwa 60/29
- ekon.w.r.: chrześcijaństwo o warunkach ekonomicznych potrzebnych rodzinie 69/14
- ekon.w.r.: demagogowie ekonomiczni chcą rozwiązać trudności ekonomiczne przez wyzysk rodzin 69/15
- ekon.w.r.: kłopoty ekonomiczne powodem nietrwałości małżeństwa sakramentalnego 65/14
- ekon.w.r.: korzystny wpływ skromnych warunków bytowania rodziny na wychowanie 63/21
- ekon.w.r.: napięcie psychiczne wzrasta w rodzinie żyjącej w trudnych warunkach materialnych 77/3
- ekon.w.r.: odpowiednie warunki bytowania rodzin 78/22
- ekon.w.r.: płaca rodzinna 63/55; 64/21
- ekon.w.r.: polepszenie warunków ekonomicznych rodziny 73/23
- ekon.w.r.: praca Kościoła w celu stworzenia rodzinom pomocy ekonomicznej 69/16
- ekon.w.r.: prasa o potrzebie zainteresowania się warunkami bytowania kobiet-matek 71/6
- ekon.w.r.: ekonomia rodziny wielodzietnej wymaga pomocy państw 69/16
- ekon.w.r.: trud bytowania wymagający pomocy i sprawiedliwości 64/69
- ekon.w.r.: uszanowanie ekonomicznych praw rodziny, aby mogła wypełnić zadania wychowawcze 73/31
- ekon.w.r.: utrzymanie rodziny to nie tylko sprawa mężczyzny, ale i Ojca Niebieskiego, który powołuje do ojcostwa 63/21
- ekon.w.r.: warunki ekonomiczne potrzebne dla rozwoju rodziny 69/14

- ekon.w.r.: zabezpieczenie rodzinie wartości ekonomicznych, by praca ojca wystarczała na utrzymanie rodziny 65/19

erotyzm

64a/3; 64a/4

- er. stawia na pierwszym miejscu użycie seksualne, czyniąc z niego bożyszcze i ideał 64a/3
- er. wadą społeczną 64a/4

etyka

25/5; 39/1; 49a/1; 58/6; 59/52; 60/1; 60a/1; 64a/9; 65/19; 74/11; 75a/9; 76a/7; 78a/3; 78/49

- e. chrześcijańska 49a/1; 78/49
- e. chrześcijańska etyka miłości i sprawiedliwości 49a/1
- e. katolicka 39/1; 64a/9; 76a/7
- e.: katolicka etyka społeczna 39/1; 78a/3
- e.: katolicka etyka społeczno-ekonomiczna usiłuje zabezpieczyć warunki zdrowego bytowania i rozwoju rodziny 74/11
- e. lekarska 59/52; 65/19
- e. lekarska: umieć służyć człowiekowi i mieć gotowość całkowitej ofiary z siebie 59/52
- e.: nakaz etyki lekarskiej: bronić życia do ostatniej chwili 60/1
- e. nie tylko dla jednostek 25/5
- e. świecka 60a/1
- e.: ważne, by katolicy polscy wnosili etykę chrześcijańską w życie narodu 58/6
- e. życia małżeńskiego 75a/9

eutanazja

64/55; 75a/15

- eutan.: działanie wbrew naturze ludzkiej, wbrew prawu człowieka 64/55; 75a/15
- eutan.: zabijanie ludzi starych, „uciążliwych” dla społeczeństwa 64/55

Ewangelia

45/34; 49a/1; 50/2; 50/5; 50/10; 56/2; 56/7; 56/35; 56/51; 57/60; 58/4; 58/6; 58/9; 58/11; 58/21; 58/22; 58/27; 58/32; 58/54; 59/11; 59/31; 60/1; 60a/3; 60/21; 60/32; 60/35; 60/47; 60/51; 60/55; 60/56; 60/58; 61/20; 61/35; 61/51; 61/52; 62/11; 62/15; 62/32; 62/53; 63/8; 63/11; 63/34; 63/41; 63/42; 64/1; 64/84; 64/86; 64/94;

64/95; **64/122**; **65/6**; **65/15**; **65/16**; **65/19**; **65/26**; **65/27**; **65/45**; **65/52**; **66/20**; **66/26**; **66/37**; **66/58**; **66/59**; **66/93**; **66/115**; **67/41**; **68a/2**; **68/35**; **68/69**; **69/6**; **70/1**; **70/2**; **70/18**; **71/23**; **71/29**; **71/40**; **72/1**; **72/8**; **72/20**; **73a/2**; **74/24**; **74/31**; **74/53**; **74/54**; **75/1**; **75a/3**; **75/35**; **75/44**; **75/53**; **75/57**; **75/60**; **75/62**; **75/113**; **75/114**; **76/31**; **76/45**; **76/46**; **76/60**; **77/29**; **77/33**; **77/34**; **77/35**; **77/37**; **77/39**; **77/42**; **78/3**; **78a/4**; **78/13**; **78/18**; **78/24**; **79/7**; **79/14**; **79/27**; **81/13**

- Ew. a miłość społeczna 63/42
- Ew. a zaufanie do Kościoła 76/31
- Ew. Chrystusowa 50/10; 62/15; 77/29
- Ew. codzienną lekturą 59/11; 70/1
- Ew.: Dobra Nowina zawiera wszystkie upragnione ideały młodzieńczości 74/54
- Ew.: duch Ewangelii 56/2; 56/7; 65/19; 67/41
- Ew.: duch Prawdy ewangelicznej pomoże zwalczać podwójne życie 59/11
- Ew. fundamentem, na którym buduje się życie społeczne, publiczne 75/114
- Ew.: głoszenie cierpliwe przez Kościół sprawia, że świat poznaje swoje błędy, choć nie zawsze odważnie się do nich przyznaje 69/6
- Ew. głową i duchem narodu 77/33
- Ew.: Kościół czerpie z Ewangelii ducha żywej wiary, gorącej miłości i nadziei 75/57
- Ew. kryterium rozeznania prawdy, kłamstwa, życia i śmierci 60/35
- Ew. księgą miłości i programem życia przez miłość 58/22
- Ew.: kształtowanie młodego pokolenia przez Ewangelię 66/26
- Ew. miernikiem wartości życia 59/11
- Ew.: młodzież wierna Ewangelii 57/60; 71/23; 75/62
- Ew.: naród pragnie żyć Ewangelią, wsłuchiwać się w głos Tego, który jest Prawdą, Drogą i Życiem 75/60
- Ew. nauką Chrystusa o rozmawianiu z Bogiem 59/31
- Ew.: nie wolno wyrzec się głoszenia Ewangelii 71/40
- Ew.: niechęć do Ewangelii 72/8
- Ew.: obecność Maryi w Ewangelii 74/31
- Ew.: obecność w świecie 66/20
- Ew.: obowiązek wprowadzania życia Bożego i Ewangelii w sprawy tego świata 70/18
- Ew.: obrona życia Ewangelii, ducha ewangelicznego należy do zadań rodziny 79/7
- Ew.: odrywanie młodzieży od Chrystusa, od Ewangelii i krzyża 74/24
- Ew.: odważne przyznanie się do Ewangelii Chrystusowej ideałem nowoczesnego wychowania 74/24
- Ew. określa pierwsze prawa człowieka pracującego 64/122
- Ew. oświetla zadania rodziny domowej **68/69**
- Ew.: pierwszy kodeks prawa społecznego 64/122

- Ew. pisana językiem miłości 71/29
- Ew. podstawą mocy religijnej i moralnej Polaków 68/35
- Ew. podźwignięciem człowieka, rodziny, narodu 75/53
- Ew.: postęp Ewangelii w świecie oznacza postęp wolności i miłości społecznej 76/46
- Ew.: program zabezpieczenia w życiu publicznym miejsca i praw rodziny oraz narodu 75/113
- Ew.: przywrócenie Ewangelii Chrystusa w ojczyźnie, aby człowiek kochał drugiego człowieka 75/35
- Ew. punktem wyjścia w wychowaniu katolickim 59/11; 72/1; 72/20
- Ew.: siłami płynącymi z Ewangelii i Krzyża Chrystusa działają biskupi i kapłani 75/44
- Ew.: służba narodowi mocami Ewangelii 76/60
- Ew. sprawdzianem życia w prawdzie 59/11
- Ew.: świat chrześcijański świadectwem, że Ewangelia jest prawdziwie przepowiadana wszystkim ludziom, pokoleniom, narodom 74/53
- Ew. trudną drogą wskazaną przez Chrystusa 79/27; 65/15
- Ew. uczy poszanowania wielkich wartości społecznych 75/114
- Ew.: wiara w objawiającego się Boga 77/35
- Ew.: wierność Ewangelii 58/9; 58/21; 58/27; 60/21; 62/11; 64/95; 81/13
- Ew.: wierność Ewangelii w rodzinach 60/51
- Ew. w życiu codziennym 66/59; 77/39
- Ew. wprowadza ład moralny 77/37
- Ew. zapisem woli Boga Stwórcy 77/34
- Ew.: złudzenie, że bez Ewangelii można rządzić państwem 70/2

F

faryzeusze

64/44

- far. przyzywali Boga Ojca, walcząc z Chrystusem 64/44

film

25/2; 64/110; 64/126; 68/32; 68/33; 72/8; 72/20; 72/43; 75a/3; 75a/20; 79a/6; 80/11

- f.: „bohaterszczyzna” w filmie ośmieszaniem dziejów narodu polskiego 64/110
- f.: demoralizowanie młodzieży 75a/3; 80/11

- f. formą nacisków wywołujących postawy bezideowe 68/33; 72/8
- f.: wynaturzony obraz kobiety utrwalany w filmie 64/126
- f. jako siła sprawcza propagandy ateizacji społeczeństwa 68/32
- f. powinno się wykorzystać dla dobra moralnego 25/2
- f. siewcą oświaty, kultury 25/2
- f. środkiem oświatowym 25/2
- f.: troska o dobry film 25/2
- f.: zły wpływ 72/20; 72/43; 75a/20

filozofia

46/121; 58/1; 58/20; 58/38; 59/54; 60/32; 60/36; 61/25; 63/66; 64/56; 64/106; 64/117; 65/19; 66/66; 67/21; 73/14; 76a/6; 76/10; 77/29

- filoz. chrześcijańska 60/32
- filoz.: chrześcijańska filozofia pracy 46/121
- filoz. człowieka 64/117
- filoz. indywidualistyczna 67/21
- filoz. polityczna 73/14; 77/29
- filoz. prawa 59/54
- filoz.: propedeutyka filozofii niebezpieczna dla prawdy i moralności chrześcijańskiej 61/25
- filoz. społeczna 77/29; 64/117
- filoz. życia stworzona przez Kościół budzi pragnienie przyczyniania się, umacniania i do ugruntowania życia 66/66
- filoz. śmierci 64/106
- filoz.: według zdrowej filozofii prawa przyczyną nadrzędną, najwyższą, absolutną jest Bóg 76/10
- filoz. życia 58/1; 58/20; 58/38; 63/66; 64/56; 64/106; 65/19; 76a/6; 77/29
- filoz. życia może wypływać z Ewangelii 77/29

fizjokraci

64/15

- fizj.: błędne poglądy na naturę ludzką 64/15

G

godność

25/3; 25/12; 45/17; 45/18; 45/20; 47/2; 56/2; 52a/7; 56/7; 56/16; 56/20; 58/8; 58/25; 58/31; 58/40; 58/41; 58/43; 58/54; 60/18; 60/19; 60/21; 60/28; 60/49; 61/9; 61/14; 61/29; 63a/2; 63/30; 63/31; 63/33; 63/42; 63/47; 63/55; 64a/5; 64/18; 64/21; 64/22; 64/32; 64/82; 64/89; 64/92; 64/99; 64/104; 64/120; 64/123; 65/6; 65/32; 65/34; 65/45; 66/62; 67/2; 67/3; 67/4; 67/35; 67/36; 67/54; 67/58; 68a/4; 68/70; 68/80; 69/6; 69/20; 70a/1; 71a/2; 72a/1; 73a/3; 73/16; 73/26; 73/42; 75a/2; 75/18; 75/52; 76a/2; 77/2; 77/6; 77/13; 77/14; 77/22; 77/35; 77/38; 77/47; 78a/9; 78/13; 78/16; 78/31; 79a/3; 79/20; 79/23; 79/28; 80/4; 80/19; 80/33; 80/49; 80/51; 81/11; 81/14

- g.: bez świadomości godności człowieka nie można mówić o wychowaniu 73/42
- g. Boża, godność człowieka 60/28
- g.: Bóg zna wysoką godność człowieka 75/52
- g. człowieka 45/17; 45/20; 52a/7; 61/9; 63/42; 63/47; 64/22; 64/32; 64/92; 64/104; 64/120; 64/123; 65/6; 65/34; 66/62; 69/6; 73a/3; 75a/2; 77/6; 77/22; 77/47; 78a/9; 78/13; 78/31; 79a/3; 80/4; 80/49
- g. człowieka elementem wielkiego dzieła Stwórcy 77/47
- g. dziecka 47/2; 60/21; 64/89; 79a/3
- g. dziecka Bożego 58/43; 64/32; 67/54; 69/20
- g.: fundamentem godności człowieka jest prawda, że stworzony jest on na obraz i podobieństwo Boże 79a/3
- g.: kobieta polska umie szanować swą godność 25/3
- g. kobiety 25/3; 65/45; 77/2; 77/13; 77/14; 77/35; 78/16; 80/33; 81/11
- g. kobiety sprzeciwia się zabiciu dziecka nienarodzonego (aborcji) 77/14
- g. kobiety uwydatniona przez naukę Kościoła 77/35
- g. kobiety wiąże się z nierozerwalnością małżeństwa 77/2
- g. kobiety wiąże się ze stwórczym planem Boga 77/13
- g. kobiety wymaga obrony 80/33
- g. ludzka wynika ze świadomości, że człowiek jest mieszkaniem Boga 77/6
- g. macierzyństwa 64/99; 79/20; 79/23
- g. macierzyńska najwyższą godnością w świecie 79/20
- g. małżeństwa 56/20
- g. małżeństwa i rodziny 70a/1
- g. małżonków a sakrament małżeństwa 61/29

- g. matki 56/16; 60/18; 61/14; 63/33; 64/104; 68/70; 73/16
- g. matki, w której powstaje nowe życie 68/70
- g. męska 64/82
- g. męża 60/49
- g.: należy stanąć w obronie godności życia osobistego i narodowego 75/18
- g.: obrona godności człowieka obowiązkiem każdego i w stosunku do każdego 66/62
- g.: obrona godności kobiety 25/3; 56/2; 56/7; 58/25; 77/2
- g.: obrona godności żony 56/5
- g.: obrona godności człowieka 66/62; 68a/4; 78/13;
- g.: obrona godności natury ludzkiej wymaga przeciwstawienia się wszelkim praktykom przeciwpoczęciowym 79/28
- g.: obrona godności polskich i katolickich małżeństw 25/12
- g. obywatelska 52a/7
- g. ojca 60/18
- g. osoby ludzkiej 64/18; 64/21; 67/2; 67/3; 81/14
- g. osoby ludzkiej ściśle związana z miłością małżeńską i rodzinną 67/3
- g. polskiej kobiety 58/8; 58/43
- g.: potrzeba wychowania w narodzie poczucia wielkiej godności 45/18
- g. powołania dziewcząt do życia rodzinnego, małżeńskiego 69/20
- g. powołania rodzinnego w służbie Ojca Najwyższego 60/21
- g.: problem godności powołania rodziny 67/36
- g.: punktem szczytowym jest tajemnica Wcielenia Chrystusa 77/38
- g. rodzicielska 52a/7; 61/29; 63a/2
- g. rodziców 63/31
- g. rodzicielstwa 72a/1
- g.: sponiewieraną godność ludzką tylko sam Bóg może podźwignąć 75/52
- g.: świadomość godności macierzyńskiej 79/23
- g. trzeba zwrócić człowiekowi 80/51
- g.: wartość życia decyduje o godności człowieka 73/42
- g.: wypełnić obowiązki rodzinne zgodnie z godnością osoby ludzkiej 73/26
- g. zachowania 58/43
- g.: zaniżenie godności kobiety 73/16
- g. zasadniczym punktem wychowania szkolnego i społecznego 45/18
- g. żony 60/49; 78/16
- g. życia ludzkiego obniżają nałogi pijaństwa, marnotrawienie ciężko zapracowanych groszy 75/18

grzech

45/29; 45/48; 56/5; 56/6; 56/11; 57/2; 57/44; 57/66; 58/3; 58/6; 58/22; 58/37; 58/41; 59/70; 61/2; 61/3; 61/11; 61/54; 61/57; 62/3; 62/10; 62/32; 63/12; 63/51; 64a/2; 64a/4; 64a/5; 64/6; 64a/6; 64a/8; 64a/10; 64/22; 64/23; 64/24; 64/45; 64/51; 64/97; 65/16; 65/30; 65/31; 65/38; 65/39; 65/46; 66/40; 68a/1; 71/1; 73/6; 73/17; 76a/10; 77a/3; 77a/7; 77a/8; 77a/10; 77/27; 77/34; 78/6; 78/7; 78a/8; 78a/10; 78/39; 79/29; 80/22; 81a/1

- grz. alkoholizmu przeciwko rodzinie, dzieciom, obowiązkom rodzicielskim 57/44
- grz.: bunt przeciwko miłości Boga 61/2
- grz. ciała rodzi się z grzechu pierworodnego 64/22
- grz. ciężki 58/6; 64a/8; 77a/8; 77/27; 78a/10
- grz. ciężki rozbija serca i sumienia 77/27
- grz. ciężki to posługiwanie się środkami przeciwpoczęciowymi 78a/10
- grz. ciężki to świadome i dobrowolne akty seksualne dokonywane poza małżeństwem 77a/8
- grz. cudzołóstwa 64a/4
- grz. dzieciobójstwa 64a/2
- grz. doprowadził do powikłania wszystkich stosunków ludzkich 62/10
- grz. ducha najgroźniejszy w skutkach 64/24
- grz. dzieje się kosztem dzieci 62/3
- grz.: Jezus Chrystus wyzwala z niewoli grzechu 71/1
- grz. może odpuścić tylko Bóg 64a/6
- grz. największym złem 64a/6
- grz. nieczystości 64a/6; 77a/8
- grz.: niedopilnowanie przez rodziców, aby dzieci uczyły się w szkole religii 57/66
- grz.: nietrzeźwość, alkoholizm przyczyną wielu grzechów 73/6
- grz. niewiary i negacji Boga 64/22
- grz. niewierność 76a/10
- grz.: niewierność w małżeństwie 77a/8
- grz.: niewola 65/16; 65/46
- grz.: niewola grzechu niweczy najcenniejsze dary życia dusz i ciał 65/16
- grz.: niewola grzechu walczy z miłością Bożą, z łaską uświęcającą 65/16
- grz.: nikt nie jest bez grzechu 73/17
- grz.: grzechy niszczą wspólnotę 65/30
- grz.: obraza Boga 61/2
- grz. pierworodny 45/29; 59/70; 61/3; 61/57; 63/51; 64/22; 64/51; 65/31; 65/38; 66/40; 77/34; 77a/7; 80/22

- grz. pierworodny ogołocił świat i duszę ludzką z całego piękna, w którym Bóg odtworzył swą Bożą piękność 59/70
- grz. pierworodny pierwszych rodziców zakłócił ład świata 77/34
- grz. pierworodny zniweczył plon Boży 45/29
- grz. pijaństwa 77a/3; 79/29
- grz.: pokuta za grzechy musi być społeczna 73/17
- grz.: przebaczenie grzechów 65/31
- grz. przeciwko Duchowi Świętemu to grzech tych, którzy zwalczają Boga w sercach innych 64/45
- grz. przeciwko nienarodzonemu życiu 58/37; 76a/10
- grz. przeciwko życiu grzechami przeciwko bytowi narodu i Kościoła 58/37
- grz. przeciwny miłości Boga 61/2
- grz. pychy 81a/1
- grz. skłócił człowieka z samym sobą 62/10
- grz.: skrępowanie ludzi łańcuchami grzechu 58/4
- grz. sprawił, że ognisko domowe stało się dla wielu rodzin przedpiekłem 57/2; 62/10; 78/39
- grz. szkody społeczne: w rodzinie, parafii, całym Kościele Bożym 73/17
- grz. szkodzi otoczeniu 73/17
- grz.: śmierć zajrzała w oczy rodziny ludzkiej przez grzech 78/6
- grz. świadome i dobrowolne łamanie porządku moralnego 64a/5
- grz.: usiłowanie odebrania wiary i ufności w Boga największym grzechem w dziedzinie duchowej 64/23
- grz. usuwanie Boga z duszy człowieka 64a/5
- grz. uśmierca odkupione dzieci Boże 62/10
- grz. w życiu społecznym 81a/1
- grz.: wyrozumiałość dla grzechów 62/3
- grz.: wyzwolenie kobiety z grzechu 58/41
- grz.: zabijanie poczętego życia najcięższym grzechem małżeństwa 64a/10
- grz. zakłócił dążenie człowieka do prawdy, dobra i wolności 66/40
- grz. zrywania związków małżeńskich 64a/2

H

homocentryzm

65/55

- hm.: Bóg Syn jest skierowany ku człowiekowi 65/55

humanizm

58/53; 59/32; 60/19; 60/22; 60/23; 66/16; 66/39; 66/60; 66/74; 71/16; 76/39; 76/84

- hum. a wiek postępu 66/39
- hum. Boży najważniejszym zadaniem nauki katolickiej na czasy straszliwych kryzysów 58/53
- hum.: chrześcijańska humanizacja miała miejsce, gdy Słowo Ciałem się stało 76/39
- hum. chrześcijański: człowiek w jego wysokiej godności problemem wspólnoty 66/16
- hum. chrześcijański: uszlachetnienie życia społecznego i narodowego 66/60; 66/74
- hum. chrześcijański: wielka dziedzina – rodziny, małżeństwa, wychowania, kultury, życia społecznego, politycznego, międzynarodowego, ogólnoludzkiego 66/16
- hum. chrześcijański jako jedna z zasad metodyki działania duszpasterskiego 71/16
- hum. chrześcijański nie dopuścić do zmarnowania, zniszczenia, zabicia człowieka 60/19
- hum. chrześcijański przeciwko wszystkim formom przemocy i ograniczeniom swobód obywatelskich 60/23
- hum. chrześcijański zaczął się już w Starym Przymierzu 76/39
- hum.: chrześcijaństwo humanizuje, jest zwrócone zawsze ku człowiekowi 60/22
- hum.: chrześcijaństwo jest humanistyczne w swojej istocie 76/39
- hum.: czynić sobie ziemię poddaną 59/32
- hum.: pełna humanizacja życia jest przenikaniem życia codziennego mocami miłości Stwórcy 76/84

I

indyferentyzm

59/16; 62/49; 64/70; 66/108; 68/33

- indyf. bezwolą, bezsiłą i słabością 64/70

- indyf.: groźna choroba, której należy przeciwstawić potężną wolę żarliwego życia 59/16
- indyf. nihilistyczny prowadzi do apatii i bezwoli 68/33
- indyf. wadą w społeczeństwie 62/49; 66/108

instytucja

57/27; 60/29; 60/46; 64a/8; 67/3; 67/6; 69/9; 73/25; 73/46; 75/123; 75/124

- inst. małżeństwa i rodziny 60/46; 73/25; 73/46
- inst. małżeństwa najsilniejszym zespoleniem osób, wspólnotą życia i miłości 67/3
- inst. małżeństwa związkiem monogamicznym 67/6
- inst. rodziny 57/27; 60/29; 64a/8; 73/25
- inst. rodziny najważniejszą instytucją w państwie i narodzie 73/25
- inst.: zaufanie narodu do instytucji rodziny 73/46

K

kapitalizm

62/26; 73/3; 73/11; 73/34; 78/11

- kapit.: mentalność 78/11
- kapit.: metoda kapitalistyczna zatrudniania człowieka i wyzyskiwania jego sił fizycznych 73/11
- kapit.: obyczaje kapitalistyczne 73/3
- kapit.: produkcyjność kapitalistyczna wpływa na zawężanie celów wychowania 73/34

kapłan

45/46; 46/120; 49/1; 56/31; 59/7; 59/24; 59/52; 59/55; 60/21; 60/32; 60/33; 60/34; 60/36; 60/48; 60/56; 61/1; 61/2; 61/5; 61/10; 61/17; 61/20; 61/50; 61/51; 61/52; 61/54; 61/61; 62/15; 62/33; 62/45; 62/55; 63/1; 63/12; 63/44; 63/47; 63/62; 63/64; 63/67; 64/34; 64/87; 64/94; 64/101; 65/21; 65/26; 67/30; 67/57; 72/15; 72/18; 76/70; 77/31; 81/9; 81/12

- kapł. a cierpiący 81/12
- kapł. a małżonkowie 60/34; 61/10
- kapł. a misja kanoniczna do nauczania wiernych w parafii 59/24; 61/17; 63/12; 63/47

- kapł. a rodzice 56/31; 60/32; 61/20; 64/34
- kapł.: kapłani jednoczą naród 60/56; 62/33; 63/44
- kapł. ma być nie tylko nauczycielem, ale wyznawcą prawdy ewangelicznej 60/21; 76/70
- kapł. należy do Rodziny Chrystusowej i rodziny biologicznej 60/33; 61/1; 63/62; 64/87; 67/57
- kapł.: obowiązek i prawo wychowywania dzieci rodzin katolickich 61/51; 63/1; 72/15
- kapł. ojcem duchowym 61/54; 81/9
- kapł.: podstawą pracy jest społeczeństwo, nawet gdy łączy się to z wielkim ryzykiem 59/55
- kapł.: pogłębianie życia świętej rodziny i świętej parafii 49/1; 61/1; 61/5; 59/7; 61/52; 61/61; 65/21; 77/31
- kapł.: posłannictwo – służyć człowiekowi i mieć gotowość całkowitej ofiary z siebie 59/52
- kapł.: rozdział Kościoła od państwa 63/64
- kapł. sługa Pański 61/2
- kapł.: kapłani spełniają dobrze swoje posłannictwo, gdy są przeniknięci duchem macierzyństwa Kościoła 62/55
- kapł.: troska, aby wszyscy ludzie byli włączeni do Kościoła świętego 45/46; 63/67; 64/101; 65/26; 72/18
- kapł. w szkołach 60/48; 61/50
- kapł.: współpraca z kapłanami 60/32; 62/15; 67/30
- kapł.: współpraca z kapłanami w nauczaniu młodych 46/120; 62/45
- kapł. wzór głębokiego życia modlitwą 59/7
- kapł.: wystąpienie w obronie życia ludzkiego i szacunku dla człowieka 59/55

kapłaństwo

45/50; 59/55; 60/36; 60/37; 60/44; 61/19; 62/58; 64/18; 64/107; 67/58; 67/59; 70/13; 72/18

- kapł. Bożym planem budowania ludzkości 45/50; 62/58
- kapł. Chrystusowe 60/37; 61/19
- kapł. duchowa służba ludowi Bożemu 59/55; 64/107
- kapł. hierarchiczne 60/44
- kapł. jako ojcowstwo 67/59
- kapł.: rodzina kolebką kapłaństwa 72/18
- kapł.: rozpacz matki z powodu odejścia syna od powołania kapłańskiego 70/13
- kapł.: specjalne powołanie i posłannictwo 60/36; 67/58; 72/18
- kapł.: stan kapłański 64/18

katechizacja

56/31; 60/21; 60/50; 61/50; 61/64; 63/1; 63a/1; 63/56; 63/57; 63/64; 64/125; 65/14; 69/7; 71/53; 72/36; 73/18; 73/19; 74a/1; 75a/5; 75a/6; 75a/7; 75a/8; 75a/9; 75/58; 76a/5; 76a/11; 76a/13; 76/45; 76/71; 77/41; 77/42; 78/1; 78/4; 78a/4; 78/37; 78/38; 78/39; 78/40; 81a/2

- katech. a państwo 63/1
- katech. a modlitwa różańcowa 61/64
- katech. domowa 56/31; 64/125
- katech. domowa podstawowym zadaniem wychowawczym 56/31
- katech. dzieci 76a/13
- katech. dzieci w rodzinie parafialnej 73/19
- katech.: elementy katechizacji przedmałżeńskiej – kultyczny, konferencyjny, dialogowy 75a/6
- katech. jednym z najbardziej istotnych obowiązków 77/41
- katech.: katecheci tworzą metody nauczania wiary 71/53
- katech. kontaktem z młodzieżą 76/71
- katech. kościelna 56/31
- katech.: Kościół prowadzi katechizację 76/45
- katech.: kształtowanie życia religijnego 75a/7
- katech.: kursy dla rodziców przygotowujące do katechizacji domowej 64/125
- katech.: kursy dla świeckich przygotowujące do katechizacji domowej 64/125
- katech. młodzieży 75a/6; 75a/7; 76a/13
- katech. młodzieży: kształtowanie chrześcijańskiego poglądu na małżeństwo i rodzinę oraz postawy uzdalniającej do współpracy z łaską Bożą w sakramencie małżeństwa 75a/6
- katech. młodzieży pozaszkolnej, przygotowanie do małżeństwa 75a/7
- katech. młodzieży zadaniem oddziaływanie formacyjne 75a/6
- katech.: nie można na jednym poziomie stawiać zajęć sportowych, muzyki, nauki języków z nauką religii 69/7; 72/36
- katech.: nieuczestniczenie dzieci w katechizacji 73/19
- katech. parafialna 60/50
- katech. pozaszkolna 61/50
- katech. przedmałżeńska 75a/6; 75a/7; 75a/8; 75a/9
- katech. przedmałżeńska przygotowaniem do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i rodzinie 75a/6; 75a/7
- katech.: strach przed posyłaniem dzieci na katechizację 81a/2
- katech.: trudności w wypełnianiu obowiązku nauczania religii 63a/1; 76a/11

- katech.: uczenie się przeżywania Boga i Jego Prawdy w sposób dojrzały 76a/5
- katech. umożliwieniem poznania Ewangelii i wprowadzeniem w religijną i narodową kulturę 78a/4
- katech. w szkołach 78/37
- katech. wielkopostna 60/21
- katech.: wspieranie kapłanów w organizowaniu katechizacji, w utrzymaniu ośrodków katechetycznych 73/18
- katech. współpraca ojców duchowych i ojców rodzin w katechizacji 63/57; 63/64
- katech.: wytrwałość, sumienność w poznawaniu Chrystusa i prawd wiary 75/58
- katech.: zachęcanie dzieci do nauki prawd wiary 73/18

katolicka nauka społeczna

45/52; 46/30; 63/6; 64/18; 64/20; 64/21; 64/117; 64/122; 71/4; 72/41; 81/10

- kns a płaca rodzinna 64/21; 64/122; 69/14
- kns a rodzina 45/52; 46/30; 64/18
- kns a teologia fundamentalna 63/6
- kns a wielodzietność 64/20; 72/41
- kns: istota nauki społecznej 64/117
- kns mówi o prawach rodziny w życiu narodu i państwa 71/4

Katolicki Kodeks Społeczny

46/32

- KKS: prawo powinno ułatwiać życie rodzinie 46/32

katolicy

39/6; 39/8; 46/72; 46/109; 56/34; 58/6; 58/36; 60a/4; 64/8; 65/5; 65/14; 65/19; 65/22; 66/24; 66/34; 75a/2; 75a/9; 75a/12; 75a/13; 75a/19; 78/3; 78/19; 78/49

- katol. a małżeństwo 65/14; 75a/9; 75a/12; 75a/13
- katol. a problemy rodziny 75a/2
- katol. a rozwody 60a/4; 75a/2
- katol. a warunki rodziny 39/6; 39/8; 65/14
- katol. a wychowanie 46/109; 56/34; 65/14; 75a/19
- katol.: dążenie do uniezależnienia się od hierarchii 66/24
- katol.: obowiązki katolików 46/72; 75a/9; 75a/19; 78/3; 78/19; 78/49
- katol. polscy 58/6; 58/36
- katol. świeccy 64/8; 65/5; 65/19; 65/22; 66/34
- katol.: świeckich obowiązkiem dać świadectwo Chrystusowi 65/22
- katol.: umiejętność współdziałania świeckich i hierarchii kościelnej 66/34

kobieta

25/3; 25/10; 31/7; 39/5; 45/30; 46/44; 46/45; 46/46; 46/47; 46/49; 46/50; 46/55; 46/56; 46/57; 46/66; 47/2; 52a/6; 56/3; 56/10; 56/16; 56/26; 56/28; 56/39; 56/46; 56/47; 56/48; 56/49; 56/50; 56/53; 57/61; 57/62; 57/63; 57/64; 57/65; 57/72; 57/85; 58/5; 58/7; 58/8; 58/10; 58/13; 58/15; 58/16; 58/25; 58/27; 58/28; 58/29; 58/30; 58/31; 58/40; 58/41; 58/43; 58/45; 58/51; 59/48; 59/54; 59/63; 60/1; 60a/3; 60/8; 60/16; 60/21; 60/41; 61/31; 61/32; 61/53; 62/16; 62/18; 62/21; 62/53; 63/7; 63/15; 63/18; 63/32; 63/33; 63/36; 63/46; 63/52; 64a/7; 64a/8; 64/18; 64/26; 64/27; 64/28; 64/36; 64/37; 64/38; 64/48; 64/57; 64/62; 64/82; 64/99; 64/125; 64/126; 65/8; 65/35; 65/44; 65/45; 65/46; 65/51; 65/52; 65/53; 67/80; 68/22; 68/39; 68/40; 68/41; 69/12; 69/18; 69/19; 69/20; 69/21; 69/22; 70a/5; 70/17; 71/6; 71/7; 71/12; 71/18; 72a/1; 72/41; 73a/6; 73/11; 73/16; 73/23; 73/42; 73/51; 73/55; 74/4; 74/16; 74/31; 74/32; 74/44; 75/21; 75a/27; 75/103; 75/106; 76a/14; 76a/15; 76a/18; 76/26; 76/94; 77/3; 77a/7; 77/8; 77/10; 77/11; 77/12; 77/13; 77/14; 77a/14;; 77/15; 77a/17; 77/35; 77/36; 77/43; 78a/6; 78/7; 78/8; 78/9; 78/10; 78/11; 78/12; 78/13; 78/27; 78/31; 78/32; 78/35; 78/50; 79/6; 79/15; 79/24; 80/25; 80/26; 80/33; 81/11

- kob. a alkoholizm 78/35
- kob. a Kościół 46/45; 57/63; 64/125; 68/40; 78/27
- kob. a praca 73/11; 76/26; 78/13
- kob. a praca zawodowa 39/5; 52a/6; 79/15; 75/21; 78/50
- kob. apostołka życia 78/7
- kob.: awans społeczny kobiety 69/12
- kob.: błędne pojmowanie awansu społecznego przez podejmowanie pracy w zawodach nieodpowiednich 57/65
- kob.: Boże pomocnice 56/47
- kob.: Bóg powołał kobietę do życia na obraz i podobieństwo swoje jako pomoc ku wywyższeniu człowieka 78/10
- kob.: Bóg ukształtował naturę kobiecą 58/30
- kob.: Bóg wlał w nią szczególne właściwości fizyczne i duchowe 58/13
- kob. brzemienna a pomoc materialna i moralna 77a/17; 78a/6
- kob.: cechy kobiety i mężczyzny nie przeciwstawiają się sobie, lecz uzupełniają się 57/62
- kob.: ciężka fizyczna praca kobiet 72/41
- kob.: chrześcijańska koncepcja kobiety wszechstronna i uniwersalistyczna 57/61

- kob.: Chrystus objawił kobiecie tajemnicę swojego posłannictwa 69/18
- kob.: dopełnianie się kobiety i mężczyzny w małżeństwie w przekazywaniu życia i duchowym rozwoju dzieci 76a/15
- kob. doskonale sobie radzi z zadaniami, które nakłada na nią współczesne życie 69/19
- kob.: dowartościowanie kobiety i jej zadań jest konieczne 77/36
- kob.: duchowość i cechy 68/39
- kob.: dużo wykształconych kobiet w Polsce 75/21
- kob.: działalność społeczna i dobroczynna 57/63
- kob. dzieckiem Boga 46/56
- kob.: dzieło odnowy świata Bóg rozpoczął od duchowości kobiecej 78/10
- kob.: dziewictwo niezbędnym elementem utrzymania właściwej koncepcji kobiety 57/65
- kob.: ewangeliczne kobiety podążające za Chrystusem 57/63
- kob.: głosicielka i obrończyni życia 78/7
- kob.: grzech a przekazywanie życia 78/7
- kob.: historiozofia kobiety w planach Bożych 69/22
- kob.: ideał szanowanej kobiety potrzebny współczesnemu światu 74/31
- kob. jako matka ma podwójne obowiązki 71/6
- kob. katechetka w rodzinie 64/125
- kob.: każda powołana do apostolstwa 69/20
- kob.: koncepcja kobiety zubożona przez sensualizm i demoralizację 57/65
- kob. króluje, gdy przyjmuje postawę Maryi 62/21
- kob. króluje przez wielką miłość i gotowość całkowitego oddania się i poświęcenia sprawie nowego człowieka 62/21
- kob.: kształtowanie formacji psychofizycznej kobiety 73/55
- kob.: macierzyńskie zadanie, bo jest matką życia, nie śmierci 75/21
- kob.: mają większą wrażliwość na działanie łaski – *devotus femineus sexus* 57/63
- kob.: Maryja wzorem dla świata kobiecego 65/8; 68/41; 70/17
- kob.: matce należy stworzyć specjalne warunki pracy 75/21
- kob. matka 56/28; 56/49; 80/26
- kob.: matka pięknej miłości, przedmiot miłowania i nadzieja 70/17
- kob. matka podejmuje brzemię wydania na świat i wychowania nowego człowieka 80/26
- kob.: matka sercem rodziny 56/49
- kob. matką życia 56/16; 60/21; 64/126
- kob.: maskulinizacja 67/80; 73/42
- kob. na straży miłości w narodzie 65/53
- kob. na straży wiary w rodzinie 65/53
- kob.: Nazaret manifestem wielkości kobiety i jej zadań w porządku chrześcijańskim 68/39
- kob.: negacja kobiecości 78/11

- kob. nie jest powołana do tego, by zabijała, lecz aby była matką życia 73/51
- kob.: nie mają prawa wydawać wyroków śmierci na kryjące się w nich życie 60/21
- kob.: nie można odłączyć od jej postawy, powołania i usposobienia macierzyńskiego 73/42
- kob.: niebezpieczeństwo wynaturzenia kobiety 64/126; 65/8; 65/44
- kob.: niektóre kobiety nie chcą rodzić dzieci 76/94
- kob. niewolnicą kaprysów męża 46/55
- kob. nosicielka życia 78/8
- kob.: obowiązek zachowania w życiu prywatnym, społecznym i publicznym skromności, czystości obyczajów i zmysłu estetycznego 69/20
- kob.: obowiązki macierzyńskie najbardziej zaszczytne 79/24
- kob.: obrona autorytetu kobiety 73/23
- kob.: obrona czci kobiety 58/27
- kob.: obrona ducha narodu i zachowanie jego skarbca moralnego w oparciu o wartości ewangeliczne 78/27
- kob.: obudzenie w kobietach zdrowej ambicji chrześcijańskiej pomagania Bogu, Chrystusowi i Kościołowi w dziele odmiany świata 78/10
- kob.: odpowiednie warunki pracy kobiet 71/12
- kob.: osobowość kobiety 73/42
- kob.: *Oto ja służebnica Pańska* wyrazem dojrzałości i subtelności właściwej kobietom 68/39
- kob. owocem miłości Boga 77/15
- kob. pierwsza zwiastunka Zmartwychwstania 57/63; 69/18
- kob. pochodzi od Boga 58/40
- kob.: pogańska i neopogańska koncepcja kobiety 57/61
- kob.: pogodzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych 79/15
- kob. polska umie szanować swą godność 25/3
- kob. polska ma wysokie kwalifikacje specjalistyczne 79/15
- kob.: polskie kobiety były zdolne oddać swą krew dla narodu 69/22
- kob.: pomoc dana każdemu człowiekowi 56/48
- kob.: pomoc dana przez Boga rodzinie 56/49
- kob.: postawa i usposobienie macierzyńskie kobiety 73/42
- kob.: postawa kobiety-matki 73/42
- kob.: postępowanie kobiety przyczynia się do okazywania należnego jej szacunku 74/31; 74/32
- kob.: poszanowanie kobiet 60/21
- kob. potrzebuje pomocy społeczeństwa i wspólnoty innych ludzi 57/62
- kob. powinna mieć możliwość korzystania z dóbr niezbędnych do prowadzenia i rozwijania rodziny 74/4

- kob. powinna być obronicielką życia, nie śmierci 60/1
- kob. powołana, by Chrystusowi być i matką, i siostrą 69/20
- kob. powołana do macierzyństwa 71/18
- kob.: powołanie ku dobru 58/28
- kob.: powołanie w planach i zamiarach Bożych 58/28
- kob.: pozycja społeczna w życiu narodu 78/11
- kob.: praca zawodowa a obowiązek wychowania dzieci 52a/6
- kob.: prawa i godność osoby ludzkiej takie same jak mężczyzny 81/11
- kob.: prawa kobiety rodzącej 71/7
- kob.: prymat w domu 78/11
- kob. przekazuje życie 78/8
- kob.: przepracowanie i obciążenie troską o codzienne potrzeby rodziny 72a/1; 77/3
- kob.: przez odrodzoną kobietę odnowienie w duchu chrześcijańskim życia rodzinnego, społecznego i narodowego 78/9
- kob.: przykład najwspanialszej Kobiety-Matki wskazywany przez Kościół Chrystusowy to Maryja 75/106
- kob.: przyszłe matki narodu 74/44
- kob.: przyznanie prawa do decyzji o dalszym rozwoju poczętego w niej życia nieporozumieniem, obłędem i ciężkim schorzeniem 59/54
- kob.: rehabilitacja kobiety 79/24
- kob. rodząca a cierpienie 61/32
- kob. rodząca szczególnie powiązana ze Stwórcą – Dawcą Życia 77/13
- kob. rodzicielka narodu została powołana przez Boga 80/33
- kob. rodzicielka życia 56/53
- kob.: rodzina i życie to najdonioślejsze, najszczytniejsze zadania kobiety 75/21
- kob.: rola kobiet w historii narodu polskiego 65/45; 65/52; 65/53; 69/22
- kob.: rozwody zagrożeniem godności i czci kobiety 60a/3
- kob. równa mężczyźnie 57/64
- kob. równa mężczyźnie w prawie Bożym 60/41; 63/52; 64/18; 69/19
- kob.: skłonność do przekazywanie spraw rodziny kobiecie 79/6
- kob.: służba matki to służba społeczna i narodowa 75/21
- kob.: udział w procesie społecznym, gospodarczym i zawodowym 79/15
- kob.: utrata kobiecości jednym z przejawów cywilizacji antykoncepcyjnej 64/48
- kob. stanowi *regale sacerdotium* *64/125*
- kob.: stworzyły kobiety liczne instytucje służące ludziom (patrz: zakony) 57/63; 68/40
- kob. sercem rodziny 56/49
- kob.: szacunek okazywany kobiecie oczekującej potomstwa docenianiem wartości życia każdego dziecka 75a/27
- kob.: świat kobiet 56/10

- kob.: tak jak mężczyzna jest osobą, jestestwem rozumnym i wolnym, ma własny cel istnienia, zarówno ziemski, jak i wieczny w jedności z Bogiem 57/62
- kob. tak jak mężczyzna ma swoje właściwości indywidualne i społeczne 57/62
- kob.: uchronić kobietę polską od wyobcowania się z właściwego jej stylu i duchowości 73/42
- kob.: udział w dziele Odkupienia 57/63
- kob. w akcie Odkupienia powołana zaszczytnie na Matkę Jezusa Chrystusa 57/62
- kob.: w duszy kobiecej zdolność do poświęcenia się i ofiary na rzecz cierpiących 58/13
- kob. w planie Bożym 81/11
- kob. w szkołach 72/41
- kob. w Wieczerniku razem z mężczyznami w dziele uświęcenia 57/63
- kob.: wezwanie do macierzyńskich zadań 75/21
- kob. winna pamiętać o rodzinnych tradycjach 80/25
- kob.: wkład w życie rodziny ludzkiej 68/41
- kob.: właściwa pozycja kobiety we współczesnym świecie 67/80
- kob.: właściwości kobiecej psychiki 63/32; 65/44
- kob.: wrodzone pragnienie posiadania dziecka 64/48
- kob. współczesna powinna znać swoją godność 77/14
- kob. współdziała z Bogiem Ojcem 46/47
- kob.: współpraca mężczyzny i kobiety dla osiągnięcia pełni rozwoju 76a/14
- kob.: wynagrodzenie całe za pół etatu pracy zawodowej z powodu ogromnych obowiązków rodzinnych 79/15
- kob. wyrazem, symbolem i wykonawcą Bożego programu dotyczącego życia 78/7
- kob.: wyzwolenia kobiety dokonał Jezus Chrystus 58/41
- kob. wyzyskiwana przez państwo, w swoim zawodzie, w rodzinie, w domu 73/11
- kob. z woli Ojca Życia pomocą we wspólnej sprawie – dobra rodziny polskiej 69/21
- kob.: zadanie 58/40
- kob.: zaniżenie godności kobiety 25/10; 73/16
- kob.: zaniżenie godności przeczy świętości rodziny 77/35
- kob. zawdzięcza swoje istnienie Ojcu Niebieskiemu 58/40
- kob. zbawiana przez rodzenie dzieci 58/5
- kob.: zniekształcenie koncepcji kobiety skutkiem jednostronnego zainteresowania twórców sztuki 57/65
- kob.: zniekształcenie koncepcji kobiety wraz z upadkiem religijności 57/65
- kob.: zrehabilitował ją Chrystus w ówczesnym świecie przez swą naukę i sposób postępowania 69/18
- kob.: zrozumienie pozycji kobiety w życiu rodziny i dla społeczności narodowej czy państwowej 74/16

- kob.: zrównanie kobiety z mężczyzną na odcinku stworzenia, odkupienia i uświęcenia 57/63
- kob.: związek kobiety i mężczyzny może darzyć szczęściem 73a/6

kolektywizm

31/2; 31/4; 31/5; 31/6

- kol. nie uznaje obowiązków rodzinnych 31/5
- kol. rozstrzyga o przyszłości dziecka, zabierając rodzinie wolność wyboru 31/6
- kol. stoi w sprzeczności z obowiązkami i naczelną władzą ojcowską 31/2
- kol. uznał rodzinę za przeszkodę 31/4

komunizm

39/1; 39/5; 39/6; 64/36; 78/11

- kom. a praca kobiet w fabryce 39/6
- kom.: by zdobyć tańszą siłę roboczą, wezwano kobiety do fabryk i kopalń 78/11
- kom.: dążenie do zastąpienia rodziny opatrznością państwową 39/5
- kom.: traktowanie rodziny jako ostoi ducha burżuazyjnego 39/5
- kom.: złudne hasła komunizmu 39/1
- kom. zwalcza lekarzy, starających się bronić moralności chrześcijańskiej 64/36

konkubent

32/1

- kon.: społeczeństwo odsunęło się od nich 32/1

konsumpcjonizm

73/1; 75a/5

- kons.: konsumpcyjny styl życia 75a/5
- kons.: rodzina konsumpcyjna zatraciła wiele wartości i elementów humanistycznych 73/1

Kościół

27/4; 30/3; 30/5; 30/6; 30/13; 30/14; 30/15; 33/6; 35/1; 36/2; 37/4; 39/4; 45/1; 45/7; 45/10; 45/21; 45/37; 45/38; 45/46; 45/48; 45/50; 46/15; 46/28; 46/45; 46/53; 46/62; 46/71; 46/81; 46/91; 46/92; 46/94; 46/96; 46/97; 46/102; 46/103; 46/104; 46/105; 46/106; 46/107; 46/109; 46/110; 46/111; 46/112; 46/113; 46/115; 46/120; 49/1; 49a/1; 50/4; 50/7; 51/1; 52a/3; 56a/2; 56/8; 56/10; 56/13; 56/19; 56/21; 56/24; 56/25; 56/27; 56/41; 57/11; 57/12; 57/16; 57/17; 57/22; 57/23; 57/25;

57/31; 57/35; 57/37; 57/39; 57/45; 57/52; 57/64; 57/68; 57/69; 57/70; 58/2; 58/4; 58/5; 58/6; 58/9; 58/10; 58/11; 58/18; 58/20; 58/21; 58/22; 58/25; 58/26; 58/27; 58/31; 58/33; 58/34; 58/36; 58/37; 58/38; 58/39; 58/41; 58/50; 58/54; 59a/1; 59/2; 59a/2; 59a/4; 59/6; 59/14; 59/17; 59/18; 59/21; 59/24; 59/33; 59/38; 59/44; 59/45; 59/56; 59/58; 59/66; 59/69; 59/73; 59/74; 59/75; 59/76; 59/78; 59/79; 59/81; 59/88; 60a/2; 60a/3; 60a/4; 60/7; 60/12; 60/13; 60/19; 60/24; 60/29; 60/30; 60/31; 60/32; 60/33; 60/34; 60/41; 60/42; 60/43; 60/44; 60/45; 60/47; 60/48; 60/50; 60/51; 60/53; 60/54; 60/56; 60/59; 60/65; 60/66; 61/1; 61a/1; 61/2; 61/4; 61/6; 61/9; 61/10; 61/17; 61/19; 61/20; 61/26; 61/31; 61/32; 61/35; 61/37; 61/50; 61/53; 61/54; 61/64; 61/65; 62/6; 62/10; 62/11; 62/13; 62/15; 62/16; 62/17; 62/25; 62/28; 62/32; 62/43; 62/44; 62/45; 62/49; 62/54; 62/55; 62/56; 63/1; 63a/1; 63/2; 63/5; 63/6; 63/9; 63/11; 63/12; 63/14; 63/23; 63/35; 63/38; 63/40; 63/41; 63/42; 63/44; 63/47; 63/48; 63/57; 63/62; 63/64; 63/65; 63/66; 63/67; 64/1; 64/2; 64/4; 64a/4; 64/6; 64/7; 64/8; 64a/11; 64/18; 64/24; 64/25; 64/26; 64/32; 64/38; 64/39; 64/40; 64/46; 64/50; 64/51; 64/52; 64/60; 64/64; 64/65; 64/70; 64/71; 64/72; 64/80; 64/83; 64/84; 64/85; 64/86; 64/89; 64/93; 64/94; 64/95; 64/99; 64/101; 64/104; 64/111; 64/113; 64/115; 64/117; 64/122; 64/124; 64/125; 64/132; 65/1; 65/3; 65/4; 65/5; 65/6; 65/7; 65/11; 65/14; 65/15; 65/16; 65/18; 65/19; 65/21; 65/26; 65/28; 65/29; 65/30; 65/32; 65/34; 65/38; 65/45; 65/47; 65/52; 65/53; 65/55; 66/1; 66/2; 66/3; 66/9; 66/10; 66/12; 66/13; 66/16; 66/17; 66/18; 66/19; 66/20; 66/21; 66/24; 66/25; 66/26; 66/31; 66/32; 66/34; 66/37; 66/47; 66/50; 66/51; 66/55; 66/58; 66/59; 66/61; 66/66; 66/69; 66/70; 66/72; 66/73; 66/74; 66/76; 66/80; 66/85 ; 66/88; 66/89; 66/90; 66/92; 66/93; 66/97; 66/101; 66/102; 66/103; 66/104; 66/107; 66/109; 66/111; 66/112; 66/113; 66/114; 66/117; 67/2; 67/3; 67/24; 67/42; 67/45; 67/46; 67/47; 67/51; 67/52; 67/53; 67/59; 67/73; 67/74; 67/75; 67/78; 68/1; 68a/4; 68/17; 68/20; 68/32; 68/33; 68/36; 68/38; 68/40; 68/42; 68/49; 68/66; 68/68; 68/69; 68/78; 68/79; 68/84; 68/85; 68/87; 68/89; 69a/1; 69/3; 69/4; 69/5; 69/6; 69/7; 69/13; 69/14; 69/16; 69/18; 69/22; 69/24; 69/26; 69/27; 70/1; 70/11; 70/14; 70/15; 70/17; 71/15; 71/22; 71/23; 71/25; 71/27; 71/34; 71/37; 71/42; 71/45; 71/46; 71/47; 71/48; 71/49; 71/57; 72/1; 72/3; 72/4; 72/6; 72/8; 72/13; 72/19; 72/20; 72/27; 72/35; 72/38; 72/40; 73/1; 73/2; 73a/2; 73/4; 73/9; 73/11; 73/12; 73/13; 73/14; 73/17; 73/22; 73/47; 74a/5; 74a/6; 74a/7; 74/11; 74/12; 74/27; 74/43; 74/45; 74/55; 75/3; 75/4; 75a/4; 75/6; 75a/10; 75a/11; 75a/12; 75/14; 75a/15; 75/16; 75a/20; 75a/21; 75a/24; 75a/27; 75/40; 75/41; 75/53; 75/55; 75/57;

75/70; **75/72**; **75/80**; **75/106**; **75/109**; **75/114**; **76a/2**; **76a/3**; **76a/4**; **76a/8**; **76/11**; **76a/19**; **76a/21**; **76/28**; **76/31**; **76/37**; **76/45**; **76/48**; **76/54**; **76/60**; **76/61**; **76/64**; **76/65**; **76/94**; **76/95**; **76/98**; **76/99**; **76/101**; **76/102**; **77a/1**; **77a/6**; **77/12**; **77a/12**; **77/23**; **77/28**; **77/29**; **77/30**; **77/31**; **77/33**; **77/35**; **77/36**; **77/37**; **77/38**; **77/39**; **77/46**; **78/1**; **78/2**; **78a/2**; **78a/3**; **78/4**; **78a/4**; **78/5**; **78a/6**; **78a/7**; **78a/8**; **78/9**; **78a/9**; **78/10**; **78a/10**; **78a/11**; **78/12**; **78/13**; **78/16**; **78/18**; **78/19**; **78/27**; **78/29**; **78/33**; **78/35**; **78/37**; **78/38**; **78/42**; **78/45**; **78/49**; **79a/1**; **79/2**; **79a/2**; **79/3**; **79/5**; **79/7**; **79/8**; **79/10**; **79/11**; **79/13**; **79/14**; **79/23**; **80a/3**; **80a/4**; **80a/5**; **80a/6**; **80/19**; **80/21**; **80/44**; **80/45**; **80/46**; **80/47**; **80/51**; **81/3**; **81/7**; **81/9**; **81/12**; **81/13**

- Kośc. a kobieta 69/18
- Kośc. a naród 46/53; 58/25; 58/26
- Kośc. a pomoc moralna rodzinie 46/81
- Kośc. a pomoc religijna rodzinie 46/81
- Kośc. a pomoc rodzinie 46/62
- Kośc. a prawo do wychowania 46/91; 46/92
- Kośc. a rozwody 56/27
- Kośc. a rozwój życia narodowego 78/13
- Kośc.: aby uwierzyć Ewangelii, trzeba mieć zaufanie do Kościoła 76/31
- Kośc. Apostołem Miłości w świecie 68/49
- Kośc.: ataki na Kościół prowokacją wymagającą stanowczego protestu 57/45
- Kośc.: autorytet w narodzie 80/44
- Kośc. błogosławieństwem nagich, głodnych, ślepych, głuchych 66/10
- Kośc.: błogosławieństwo 45/48; 49/1
- Kośc. Boga-Człowieka 65/26
- Kośc. Boga Żywego 65/38
- Kośc. Bożą rodziną 76/54
- Kośc. Boży 58/10; 58/31; 59/58; 60/41; 60/54; 60/59; 62/54; 62/56; 64/1; 64/26; 64/101; 66/69; 66/76; 70/11; 77/35; 78a/8
- Kośc.: Bóg ustanowił na ziemi Kościół jako nadprzyrodzoną organizację miłosnej obrony życia 60/24
- Kośc. broni duchowego, nadprzyrodzonego życia bliźnich, zwalcza wszystko, co godzi w życie łaski w duszach i podcina wiarę 57/23
- Kośc. broni i strzeże wiary 78/38
- Kośc. broni każdego człowieka 80/21
- Kośc. broni przed niewolą myśli 64/70
- Kośc. broni religii, wiary w Boga, wychowania religijnego, krytykuje wszelkie poczynania ateistyczne 75/53

- Kośc. broni trwałości rodziny jako instytucji najdonioślejszej 60/29
- Kośc. broni życia 46/28; 59/88; 66/76
- Kośc. bronił młodzież polską od wynarodowienia 49a/1
- Kośc. budzi ambicje walki o życie 59/6; 59/21
- Kośc. budzi nieustannie sumienie 64/40
- Kośc. budzi wiarę po cierpieniach II wojny światowej 66/9
- Kośc.: cel główny istnienia i pracy Kościoła to ożywienie i uświęcenie 69/3
- Kośc.: Chrystus dał ludzkości na Kalwarii Kościół-Matkę 59/79
- Kośc.: Chrystus i Maryja w łonie Kościoła 66/101
- Kośc.: Chrystus i Maryja w służbie Zbawienia i uświęcenia rodu ludzkiego 66/89
- Kośc. Chrystusowy 50/7; 59/79; 60/13; 60/31; 60/43; 60/44; 60/47; 62/32; 62/55; 63/2; 63/23; 64/8; 64/95; 65/47; 66/32; 67/52; 71/25; 74/45; 75/80; 77/28; 78/9; 78a/9; 78/19; 79/5; 80/19; 80/51
- Kośc. Chrystusowy i Maryjny 65/47
- Kośc. Chrystusowy – rodzina dzieci Bożych 78/19
- Kośc. czerpie z Ewangelii Chrystusa ducha żywej wiary, gorącej miłości i nadziei 75/57
- Kośc.: członkiem Kościoła staje się każdy ochrzczony 58/22
- Kośc.: czujność Kościoła odradzała małżeństwa polskie i krzepiła je zwycięską siłą trwania i wierności obowiązkom 60/33
- Kośc. daje ludziom wolność synów Bożych 64/65
- Kośc. daje małżeństwu łaskę sakramentalną skuteczną dla pokonania egoistycznych dążności słabej natury ludzkiej 56a/2
- Kośc. daje pokój przez Chrystusa 66/93
- Kośc. dał ojczyźnie i narodowi polskiemu wspólnotę miłości 66/69
- Kośc. daje przez Ducha Świętego łaskę sakramentalną małżeństwa 64/8
- Kośc. daje światu miłość 61/54
- Kośc.: diecezja jest rodziną świętą, ojcem jej jest biskup działający mocami Niebieskiego Ojca i Jezusa Chrystusa 76/43
- Kośc. domowy 76a/21; 78a/6; 78/29; 78/38; 79/3; 79/10; 80a/5
- Kośc. domowy a zbawcza misja Kościoła powszechnego 80a/5
- Kośc. działa przez swą bliskość 62/54
- Kośc. działa w porządku nadprzyrodzonym 67/59
- Kośc. działa w sposób macierzyński 65/4
- Kośc.: działalność przez budzenie sumienia, oddziaływanie moralne i siły nadprzyrodzone 46/115
- Kośc.: działanie Kościoła niszczone przez brud i pornografię szerzone w prasie i książkach 57/17
- Kośc.: dzieje Kościoła dziejami obecności Maryi w dziele Chrystusa 65/47
- Kośc.: *Ecclesia vivificans* 63/66

- Kośc. elementem wychowania 72/40
- Kośc. głos sumienia wszystkich cywilizowanych narodów 68/32
- Kośc. głosi Bożą prawdę o człowieku jako o dziecku Bożym wyposażonym w niematerialną duszę i powołanym do życia wiecznego 75a/24
- Kośc. głosi filozofię życia, bo jest społecznością zorganizowanej miłości 59/45
- Kośc. głosi filozofię życia, budzi pragnienie życia i uczy szacunku dla życia 66/111; 66/113
- Kośc. głosi filozofię życia wiecznego, świętego i wiarę w żywot wieczny 57/22
- Kośc. głosi od dawna i uzasadnia humanizowanie życia 72/19
- Kośc. głosi poszanowanie wolności przekonania w rodzinie 60/29
- Kośc. głosi prawdę Chrystusa 69/6
- Kośc. głosi prawdę o wartości i godności człowieka 63/47; 67/3
- Kośc. głosi prawo miłości Boga i ludzi 67/78
- Kośc. głosiciel filozofii życia, teologii, moralności i socjologii życia 58/20; 59/45
- Kośc. głosząc Ewangelię pokoju, prawdy, miłości i sprawiedliwości, służy rodzinie i narodowi i państwu 75/109
- Kośc. gwarantuje wierność Chrystusowi 77/39
- Kośc. heroldem i obrońcą życia 60/32
- Kośc.: hierarchia Kościoła katolickiego wychowana przez matki 62/55
- Kośc. i rodzina ma żyć słowem Bożym 79/7
- Kośc. idzie za Ojcem przyszłego wieku 58/20
- Kośc.: instytucje zakonne służące wszystkim potrzebom ludzi 68/36
- Kośc.: indywidualizm moralny i religijny przysłonił społeczną stronę małżeństwa w Kościele 50/4
- Kośc. instytucją Chrystusa 66/17
- Kośc. istnieje w myślach, sercach i czynach ochrzczonego i uświęconego łaską człowieka 64/124
- Kośc. jako wspólnota rozwija i doskonali człowieka 45/1
- Kośc. jeden, święty, katolicki, apostolski 60/30;
- Kośc. jednoczy naród przez Krzyż i Ewangelię 60/56
- Kośc. jednoczy rodzinę ludzką 67/42
- Kośc. jedynie ma odwagę powiedzenia współczesnemu światu, że idzie błędnymi drogami 69/6
- Kośc. jedynym obrońcą godności człowieka żyjącego w rodzinie 78/13
- Kośc. jest rzeczą wielkiej wagi, aby młodzież akademicka uczestniczyła w życiu i sprawach Kościoła 76/98
- Kośc.: język własny i dostosowany do wszystkich 59/78
- Kośc. katolicki 58/20; 60/53; 76/61
- Kośc.: każda rodzina chrześcijańska podejmuje zadanie Kościoła 79/14

- Kośc. każe zmieniać filozofię śmierci na filozofię życia 57/23
- Kośc.: kobiety podporą Kościoła 56/10
- Kośc.: kochać Boga, Kościół, Chrystusową prawdę 70/1
- Kośc. komórką życia Kościoła rodzina katolicka 78/4
- Kośc. krzepi wolę życia, potęguje wiarę w życie 57/23
- Kośc.: krzywdzący slogan, że nie troszczy się o robotników 73/4
- Kośc.: kulturalna misja Kościoła 27/4
- Kośc. liczy się z właściwościami narodowymi 59/58
- Kośc.: liturgia 59/56; 72/1; 72/38; 75/40
- Kośc.: *logos* i *ethos* umacniające życie 59/2
- Kośc.: łaska otrzymana przez Kościół 57/25
- Kośc. łączy małżonków w obliczu samego Boga 57/52
- Kośc. ma bronić podstawowych praw osoby ludzkiej 75/3
- Kośc. ma prawo nauczać 46/110
- Kośc. ma tylko jednego wroga, jest nim szatan 72/35
- Kośc. ma wielu nieprzyjaciół 59/17
- Kośc. ma zapobiegać alienacji osoby czy narodu 75/3
- Kośc.: macierzyński 62/55; 63/48; 76/54
- Kośc.: macierzyńskość Kościoła 59/75; 64/132; 65/16
- Kośc.: macierzyństwo duchowe 30/15
- Kośc.: „mały Kościół” to małżeństwo chrześcijańskie 56/25
- Kośc.: „małym Kościołem” rodzina 78/45
- Kośc.: mandat dla rodziców od Boga i Kościoła wobec dzieci i rodziny 60/43
- Kośc. Matka 36/2; 58/21; 58/36; 61/54; 61/65; 63/48; 64/95; 64/104; 64/111; 65/3; 65/4; 65/47; 66/101; 71/42; 81/12
- Kośc. Matka musi mieć źródło swojego natchnienia w Matce, dającej światu Boga-Człowieka 64/111
- Kośc. Matka – Kościół Chrystusowy 62/11
- Kośc. Matka – Kościół upowszechniał cześć dla każdej matki 62/55
- Kośc. Matka – Kościół wszystko czyni mocami Jezusa Chrystusa 74/43
- Kośc. Matką, którą trzeba rozumieć i być dla niej wyrozumiałym 59/79
- Kośc. Matką ożywiającą domy i osobiste życie 79/13
- Kośc. Matką wszystkich ludzi 59/78; 64/6
- Kośc. Matką życia 59/21
- Kośc.: „miasto ucieczki” dla wolnych aspiracji człowieka 66/112; 66/113
- Kośc. Milenijny w Polsce w znaku Chrystusa i Maryi 66/89
- Kośc.: miłość małżeńska na wzór miłości Chrystusa do Kościoła 45/37; 45/38
- Kośc. miłuje człowieka 80/19
- Kośc.: misja stróża czystości wiary i moralności Chrystusowej 60a/4

- Kośc. misterium Chrystusa i Kościoła 71/37
- Kośc. misterium obecnego, żywego, ożywiającego i uświęcającego wszystko Boga-Człowieka, w Trójcy Świętej Jedynego 70/17
- Kośc. Mistyczne Ciało Chrystusa 45/50; 52a/3; 60/45; 61/54; 62/32; 63/35; 65/47; 65/52
- Kośc. misyjny 79a/1
- Kośc.: moce duchowe i nadprzyrodzone, zasady moralne potrzebne w świecie współczesnym 66/16
- Kośc. modli sięo świętość narodu 58/6
- Kośc. mówi o prawach rodziny do [przyzwoitego] bytu ekonomicznego 60/29
- Kośc. musi budzić sumienie 46/103
- Kośc. musi być obecny w sytuacjach trudnych narodu 80/45
- Kośc. musi mieć macierzyńskie właściwości 66/109
- Kośc. musi wejść w życie kulturalne, w literaturę, sztukę, architekturę, malarstwo, kino, radio i prasę 66/19
- Kośc. musi wnieść w życie codzienne wartość Ewangelii, Krzyża, nadprzyrodzonej miłości i mocy sakramentalnych 66/59
- Kośc. musiał często zastępować państwo 73/14
- Kośc. na czele walczących ze śmiercią 61/4
- Kośc. na straży dzieci przed zgorszeniem 75/72
- Kośc. na straży porządku, ładu i filozofii życia 59/6
- Kośc. nadprzyrodzona organizacja miłosnej obrony życia 60/24
- Kośc. nadprzyrodzona organizacja miłości 67/47
- Kośc.: nadzieją dziecko 70/15
- Kośc. nadzieją na pokój, ład, szacunek dla człowieka, obronę prawdy, sprawiedliwą zapłatę za pracę 66/12
- Kośc.: najważniejszym świadectwem danym rodzinie ludzkiej jest przepowiadanie Zmartwychwstania 69/18
- Kośc.: największą radością Kościoła jest nowe życie 66/114
- Kośc.: największą radością Kościoła jest rodzina chrześcijańska zjednoczona z Bogiem 57/12
- Kośc.: należna mu wdzięczność za wszystko, co uczynił dla Polski i rodziny ludzkiej 72/8
- Kośc.: naród zawdzięcza mu kulturę katolicką, dzieje i obyczaj chrześcijański 60/47
- Kośc. naśladuje Chrystusa 76/102; 80/44
- Kośc. natchnieniem dla reform społecznych na rzecz rodziny 74/12
- Kośc. natchnieniem i zbawieniem rodziny ludzkiej 76/102
- Kośc.: nauczanie w obronie uciśnionych i udręczonych 77/30
- Kośc. nauczył miłości Ojczyzny i wierności dla niej 62/32
- Kośc.: nauka 81/7

- Kośc.: nauka o małżeństwie nierozerwalnym 66/114
- Kośc.: nauka o moralności rodzinnej wymagającej ofiar 66/114
- Kośc.: nauka o powszechnym dziecięctwie Bożym 66/102
- Kośc.: nauka wywierała zbawienny wpływ na doczesne życie ludzi 66/10
- Kośc.: nauka skałą, na której należy oprzeć małżeństwo 46/71
- Kośc. nie jest odpowiedzialny za ustrój gospodarczy 64/117
- Kośc. nie narzuca narodom szablonów religijności 59/58
- Kośc. nie opuszcza rąk w ludzkim nieszczęściu 68/79
- Kośc. nie opuszcza rodziny w sytuacji beznadziejnej 68/78
- Kośc. nie opuścił narodu pozbawionego własnego państwa 80/46
- Kośc. nie poddaje się bezradnie fali demoralizacji życia rodzinnego i seksualnego 62/28
- Kośc. nie wątpi w człowieka nawet wśród lasu kominów pieców krematoryjnych 57/22
- Kośc.: nieprzerwana ciągłość działania Chrystusa i Jego Kościoła wśród ludów i narodów 79/11
- Kośc. niesie światu miłość 67/74
- Kośc.: nieustanna walka o to, by młode pokolenie dochowało wierności Bogu, narodowi, ojczyźnie, kulturze rodzimej, obyczajowi chrześcijańskiemu 72/4
- Kośc. nieustannie przypomina obowiązek uczczenia każdego życia 76/95
- Kośc. nieustannie rodzi dzieci Boże mocami Chrystusa 72/13
- Kośc. nieustannie uświęca i sakralizuje ludzi 64/8
- Kośc.: niezniszczalność polega na tym, że jest w nim żyjący i uświęcający Chrystus 66/10
- Kośc. nosicielem Boga na ziemi 58/50
- Kośc.: obecność na polskiej ziemi i w życiu osobistym Polaków 68/85
- Kośc.: obecność w świecie współczesnym 66/3; 66/9; 66/18; 66/20; 66/31
- Kośc. obecny w życiu rodziny, aby rodzina była „Bogiem silna” 66/19
- Kośc. Oblubienica Chrystusa 60a/3; 74a/6
- Kośc.: obowiązkiem jest wzywanie katolików do współdziałania 68/84
- Kośc.: obowiązkiem stanąć w obronie godności, wolności i praw człowieka 66/89
- Kośc.: obrona godności człowieka 66/92
- Kośc.: obrona młodzieży 74/27
- Kośc.: obrona nierozerwalności małżeństwa 60a/4
- Kośc.: obrona porządku religijnego i moralnego, obrona prymatu rodziny i ekonomii rodzinnej 80/47
- Kośc.: obrona rodzących się – najważniejszego kapitału życia narodowego 66/88
- Kośc.: obrona rodziny, jej zwartości, nierozerwalności, świętości, płodności, ekonomicznego bytu 66/92
- Kośc.: obrona suwerenności naszego narodu polskiego 80/47
- Kośc.: obrona życia dzieci 78/5

- Kośc.: obrońcą człowieka we współczesnym świecie 76/28
- Kośc. obrońcą godności kobiety 46/45
- Kośc. oddaje się w opiekę Maryi 67/2; 71/46
- Kośc.: oddziaływanie przez ambonę, katechizację i pracę społeczno-wydawniczą 78/1
- Kośc.: odpowiedzialność małżonków za Kościół Boży w rodzinie 59/69
- Kośc.: odpowiedzialność za Kościół 67/46
- Kośc.: odrodzenie ducha nadprzyrodzonego w codziennym życiu 58/11
- Kośc.: odwaga przyznania się do błędów, przebaczenie, nawet upokorzenie dla ratowania świata 66/20
- Kośc. odważnie mówi rodzinie ludzkiej, aby utrzymywała się na drodze prawdy 69/6
- Kośc.: ojcowska postawa wobec ludzi 46/115
- Kośc.: ojcostwo w porządku nadprzyrodzonym 46/115
- Kośc.: okazanie ojcostwa osamotnionym, opuszczonym, niekochanym 66/101
- Kośc.: opieka Kościoła 57/11
- Kośc.: opieka moralna i materialna 35/1
- Kośc.: opieka nad matką i dzieckiem 35/1
- Kośc. opiekuje się ludem Bożym 68/68
- Kośc. organizacją nadprzyrodzonej miłości przez Trójcę Świętą 64/50
- Kośc. ostrzega przed bratobójstwem i manią prześladowczą 59/73
- Kośc. otacza opieką kamienie węgielne wszelkiego budowania: rodzinę domową i rodzinę parafialną 59/17
- Kośc.: państwo powinno popierać wychowawczą działalność Kościoła 46/97
- Kośc. patrzy na człowieka jako na najwspanialszy dar Boga dla ziemi 57/22
- Kośc.: pogwałcenie nauki Kościoła nieszczęściem ludzi, rodzin i ludów ziemi 62/10
- Kośc. pokazuje chrześcijański sens pracy ludzkiej 78/5
- Kośc. pokazuje na ołtarzach Matkę jako wzór miłości rodzinnej 59/18
- Kośc.: pomoc w dziedzinie moralnej i religijnej 46/81
- Kośc.: pomoc w zwalczaniu narkomanii 72/20
- Kośc.: posłannictwem poznanie prawdy Bożej 63/64
- Kośc. posoborowy – wzywa do apostolstwa świeckich 68/17
- Kośc.: postulat rehabilitacji polityki społecznej i kodeksu pracy, oszczędzania sił ludzkich, zlikwidowania wysokich norm, czynów społecznych i prac w niedzielę 73/1
- Kośc.: postulat włączania młodzieży w aktualne życie Kościoła w Polsce 76/99; 76/101
- Kośc. postuluje liczną rodzinę ze względu na dobro narodu i wychowanie młodego pokolenia 73/2
- Kośc. postuluje wychowanie katolickie z uwzględnieniem wartości nie tylko religijnych 72/40
- Kośc.: potęgowanie wiary i miłości, by każdy człowiek w Polsce żył spokojnie i obdzielał Bożą miłością wszystkie dzieci Boże 75/70

- Kośc. potępia aborcję 76/94
- Kośc.: potrzeba świadectwa żywej wiary tym, którzy odchodzą od Ewangelii i Kościoła Chrystusowego 75/6
- Kośc.: potrzebą i pragnieniem ludzkości 66/2
- Kośc. potrzebuje sprawiedliwej, macierzyńskiej oceny 59/74
- Kośc. poucza, że małżeństwo jest wzajemną pomocą 75/41
- Kośc. poucza w celu wychowania religijnego 68/69
- Kośc. powinien sprawiedliwie oceniać młodzież 72/6
- Kośc. powołany do obrony życia dzieci 56/41
- Kośc. powstał z woli i z serca miłującego Boga 64/39
- Kośc. powszechny 58/39; 67/52; 68/38; 71/46; 74/45; 76/61
- Kośc. powszechny wzmacniany przez parafię 74/45
- Kośc.: praca dla umocnienia pokoju dusz, serc i myśli w rodzinach, narodach, w życiu społecznym i osobistym 68/1
- Kośc.: praca Kościoła będzie skuteczna w warunkach harmonii praw i obowiązków 64/93
- Kośc.: praca Kościoła w świetle Ewangelii i Krzyża 66/58
- Kośc.: praca w trudnych warunkach kształtowania wrażliwości dla licznych rodzin 69/16
- Kośc. pragnie dawać ducha pokoju i miłości 66/19
- Kośc.: pragnienie, aby był obecny w świecie współczesnym i mógł wypełniać swoje zadanie 67/24
- Kośc.: prawa 30/14
- Kośc. prawa człowieka są szanowane przez Kościół 76/11
- Kośc. prawa i obowiązki rodziców jako członków Kościoła świętego 60/48
- Kośc.: prawa wychowawcze Kościoła 30/5
- Kośc.: program Jasnogórskich Ślubowań Narodu 58/18
- Kośc. program rzutuje na pracę indywidualną, w rodzinie, narodzie i państwie 66/80
- Kośc. promieniujący na człowieka i odsłaniający wszystkim jego wysoką godność 66/18
- Kośc. promieniujący na życie rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe, narodowe, międzynarodowe 66/19
- Kośc. prosi, aby rodzice katoliccy mogli wychowywać swoje dzieci w duchu i na zasadach religii Chrystusowej 67/75
- Kośc. prowadzi Chrystusowe dzieło Zbawienia 76a/21
- Kośc. prowadzi instytucje wychowania do małżeństwa 69/13
- Kośc. prowadzi katechizację 76/45
- Kośc.: próby rozbicia jedności Kościoła przez protestantyzm i prawosławie 60/30
- Kośc.: prześladowania 79a/1
- Kośc. przez człowieka wszczepiony w życie rodziny ludzkiej 64/124
- Kośc.: przez Kościół umacniany jest duch jedności narodu 60/56

- Kośc. przez swą filozofię życia i moralność życiodajną, broni naród dla jego przyszłości 58/38
- Kośc. przyczynia się do osiągnięcia szczęścia jednostki i dobra społeczeństwa 75a/4
- Kośc. przygotował świat dziewczęcy do godnego wypełnienia obowiązków w rodzinie i powołania do macierzyństwa 69/18
- Kośc.: przygotowanie do małżeństwa i życia rodzinnego 73/13
- Kośc. przygotowuje młodzież do życia rodzinnego 78/29
- Kośc. przyjmuje każde życie poczęte 68/66
- Kośc. przypomina o prawie człowieka do wiary 77/31
- Kośc. przypomina podstawowe prawa osoby ludzkiej i funkcje wspólnot ludzkich 66/25
- Kośc.: przyznanie praw wychowawczych ratunkiem dla narodu 57/39
- Kośc. przyzywa Ducha Świętego, gdy „wiąże" dłonie małżonków 60/34
- Kośc. ratunkiem dla bezradnych ludzi 66/12
- Kośc.: *renovatio Ecclesiae* (odnowa Kościoła) 64/25
- Kośc. rodzina Boża 66/74
- Kośc. rodziną Bożą, nadprzyrodzoną, wspólnotą miłości, w której żyje Jezus i Maryja 72/13
- Kośc. rodzina Chrystusowa 63/12
- Kośc. „rodzina rodzin Bożych" 59/17
- Kośc.: rozdział Kościoła i państwa 63/1; 63/64; 66/16
- Kośc. rodzinny 60/7
- Kośc. rozpoznawany w doświadczeniu religijnym 67/45
- Kośc.: różne zadania w Kościele kapłana, biskupa, rodziców, ale wspólny cel, którym jest świętość 66/24
- Kośc.: *Sacrosanta Mater Ecclesia* (Najświętsza Matka Kościół) 58/37; 59/24; 59/78
- Kośc. siłą narodu polskiego 57/45
- Kośc. sługa wolności człowieka 80a/3
- Kośc.: służba Kościoła 76/60
- Kośc.: służba ochrzczonym Polakom ma wielkie znaczenie dla narodu 66/70
- Kośc. służy mocami Chrystusa narodowi 72/8
- Kośc. służy narodowi, ostrzegając przed grożącym mu niebezpieczeństwem 69/4
- Kośc. społecznością, która gwarantuje prawo do prawdy, miłości i sprawiedliwości 64/65
- Kośc. społecznością, w której żyje Bóg-Człowiek, a towarzyszy Mu, jak pod Krzyżem na Kalwarii, Jego Matka, Maryja 66/21
- Kośc. społecznością Matki Boga-Człowieka, Matki Kościoła 66/17
- Kośc. społecznością nie tylko ludzką – żyje w nim Chrystus, dlatego przetrwał w Polsce tysiąc lat 66/10
- Kośc. społeczność miłości nadprzyrodzonej 58/4; 58/36

- Kośc. społeczność nadprzyrodzona 56/24; 59/14
- Kośc. społeczność uniwersalistyczna 58/39
- Kośc. społeczność zbudowana z miłości i łaski, na prawdzie ewangelicznej, mocą Krzyża Chrystusowego 60/53
- Kośc. sprawia, że istnieje społeczność, kultura, moralność chrześcijańska 64/124
- Kośc. staje w obronie wolności i prawa do stowarzyszania się 80/47
- Kośc.: starania, by istniała należyta cześć dla kobiety-matki 66/88
- Kośc.: starania o wypełnienie przez rodzinę postulatów nowoczesnego narodu i państwa 73/13
- Kośc. stawał w obronie rodzin, wykazywał, że rodzina jest podstawą i komórką życia narodowego 66/103
- Kośc. stawia wymagania w duchu katolickiej moralności społecznej, wspiera młode pokolenie, budzi ambicje męstwa chrześcijańskiego 68/33
- Kośc. stawia za wzór macierzyństwo Maryi 69/22
- Kośc. stoi na stanowisku wolności rodziny, wolności wychowania 73/47
- Kośc. stwarzał pomyślne warunki religijno-moralne dla rozwoju rodzin 74/12
- Kośc.: stworzenie dla młodego pokolenia sposobności działania i czynienia dobra w rodzinie i poza rodziną 72/6
- Kośc. stworzył etykę nadprzyrodzonej wartości rzeczy przyrodzonych 59/33
- Kośc. stworzył filozofię życia, kulturę i cywilizację życia 66/66
- Kośc.: szacunek dla ciała 60/34
- Kośc.: szacunek w nauce i wychowaniu dla matki i macierzyństwa 64/104
- Kośc. szanuje odmienności psychiczne i religijne różnych narodów 59/58
- Kośc.: szkoły socjalistyczne kształcą bez szacunku dla Kościoła 39/4
- Kośc. świadczy o działaniu Chrystusa 68/38
- Kośc.: Świątynia Boga w Trójcy Jedynego, pociecha utrapionych 66/112
- Kośc.: zadania wspólne świeckich i hierarchii 66/24
- Kośc.: Święta Rodzina Chrystusowa 60/47
- Kośc. święty – nowa kolebka macierzyństwa 59/78
- Kośc. święty dał posłannictwo matkom i ojcom wobec dzieci, aby im przepowiadali słowo Boże 60/50
- Kośc. święty matką narodów chrześcijańskich 59a/4
- Kośc. to żyjący Chrystus 64/7
- Kośc.: troska o małżeństwo i rodzinę 77a/12
- Kośc.: troska o wychowanie moralne 46/104
- Kośc.: troska wobec niebezpieczeństwa wymierania narodu 78/1
- Kośc.: troska wynikająca z ograniczenia zainteresowań, zadań i ambicji człowieka 75/4
- Kośc.: troszczy się o to, aby rodzicom katolickim pomóc w wypełnianiu szczytnego zadania 75/80

- Kośc.: trwanie w jedności Ducha Świętego w Kościele Chrystusowym 60/31
- Kośc. tworząc uniwersytety katolickie, spełnia misję pioniera cywilizacji chrześcijańskiej 27/4
- Kośc.: uczestnictwo Maryi w powszechnym macierzyństwie Kościoła 59/75
- Kośc. uczy, że skuteczność wychowania zależy od współdziałania różnych czynników: rodziny, Kościoła i państwa 57/31
- Kośc. uczy chrześcijańskiego stylu życiowego, przypominając o jednakowym prawie dla kobiet i mężczyzn 60/41
- Kośc. uczy rodziców miłości 62/16
- Kośc. uczy szacunku dla każdego życia 76/95
- Kośc. uczy szacunku do ciała 64/101
- Kośc. uczy szacunku do człowieka 64/101; 77/38
- Kośc. uczy współżycia w społeczeństwie i służenia sobie 66/103
- Kośc. uczy zasad odpowiedzialnego rodzicielstwa 78a/10
- Kośc. umacnia ład moralny w sercach wierzących 77/37
- Kośc. umacnia poszanowanie praw osoby ludzkiej 66/102
- Kośc. umacnia w życiu narodu porządek społeczny 66/103
- Kośc. umacnia wielką cześć obojga rodziców do siebie 62/17
- Kośc. unika ekonomicznego podejścia do zagadnienia kobiet 57/64
- Kośc. upominał się o prawo urodzenia się człowieka na polskiej ziemi 69/5
- Kośc. ustanowił uroczystość Świętej Rodziny z Nazaretu dla wychowawczego wpływu na rodziny 74/11
- Kośc.: usuwanie wpływów Kościoła na wychowanie w szkole 30/5
- Kośc.: uwydatnienie miejsca małżeństwa chrześcijańskiego w organizmie nadprzyrodzonym i społecznym Kościoła świętego 60/45
- Kośc.: uznanie słuszności postulatów w spawie aborcji 73/12
- Kośc. w którym człowiek otrzymuje nadprzyrodzone życie i zbawienie 66/32
- Kośc. w misterium Chrystusa i Kościoła trwa Maryja 66/51
- Kośc. w Ojczyźnie 80/44
- Kośc. w Polsce najtrwalszą instytucją służącą narodowi 59/66
- Kośc. w Polsce pracuje nad tym, by rodzina była Bogiem silna 66/88
- Kośc. w Polsce przypominał miłość, pokój, sprawiedliwość 57/69
- Kośc. w Polsce zawsze w ciągu całego Tysiąclecia dziejów zachował niezależność i możliwość pracy 59/44
- Kośc.: wartości Kościoła 46/94
- Kośc.: wierność Kościołowi 56/8
- Kośc. współpracuje w wychowaniu 30/3; 30/6; 30/16; 46/111; 46/112; 46/113; 57/35
- Kośc. w świecie współczesnym ratunkiem przed nową niedolą człowieka 66/107
- Kośc. w trudnych momentach historycznych skupiał lud w świątyniach 59/17

- Kośc. walczy o miejsce rodziny w narodzie 73/47
- Kośc. walczy o prawa ojców rodzin 33/6
- Kośc. walczy o szacunek dla człowieka 64/71
- Kośc.: wartości w Kościele 65/30
- Kośc.: wartość dla życia narodu, społeczeństwa, państwa 57/68
- Kośc.: małżeństwo przez rodzinę służy Kościołowi 46/15
- Kośc.: wezwanie rodziców, lekarzy i rządzących do obrony życia nienarodzonych 59/81
- Kośc.: wezwanie rodzin małodzietnych o pomoc dla rodzin wielodzietnych 69/16
- Kośc.: wezwaniem Kościoła jest modlitwa 76/37
- Kośc.: wiara w zmartwychwstanie człowieka 66/9
- Kośc.: wielka odnowa w ojczyźnie na tysiąclecie chrześcijaństwa 65/16
- Kośc.: wierni sprzymierzeni z kapłanami 69/3
- Kośc.: wierność Kościołowi 58/5; 58/9; 58/21; 58/27; 60/51; 62/11; 64/95
- Kośc.: wierność Kościołowi przez wierność łasce stanu, do którego jesteśmy powołani w Kościele 58/5
- Kośc.: wierność Kościołowi w rodzinach 60/51
- Kośc.: więź duchowa w Kościele 79/2
- Kośc.: włączył Polskę do rodziny narodów 62/32
- Kośc.: wolność Kościoła 65/29; 65/30
- Kośc. woła w obronie życia Polaków 59/81
- Kośc.: wpływ narodowotwórczy 78a/2
- Kośc. wprowadza w sprawy rodzin 70/11
- Kośc. wskazuje ludziom wielkie zadania za natchnieniem Chrystusa 68/85; 68/89
- Kośc. wspólnota, która ma rządzić się miłością 66/69
- Kośc. wspólnota miłości 73/17
- Kośc. wspólnota nadprzyrodzona 51/1
- Kośc. wspólnota najważniejsza, nadprzyrodzona, zrodzona miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego 66/69
- Kośc.: wspólnota powstaje w Chrystusie i w Kościele 71/15
- Kośc.: współczesne zadania 66/16
- Kośc. współdziała w budowaniu nowego ustroju 72/35
- Kośc.: współdziałanie z ludem Bożym 66/97
- Kośc.: współpraca z państwem w opiece nad matką i dzieckiem 35/1
- Kośc. współpracuje w formach życia społecznego dla dobra powszechnego 66/61
- Kośc. wszczepia w dusze wierzących pewność życia po śmierci 77/29
- Kośc.: wszyscy odpowiedzialni za Kościół Boży i powołani do apostolstwa 69/7
- Kośc.: wszyscy w Kościele Chrystusowym rodzą się do nowego życia z wody i Ducha Bożego 57/16

- Kośc.: wszystkim czującym powołanie do życia rodzinnego ukazuje najwspanialszą Kobietę – Matkę – Maryję 75/106
- Kośc.: wychowanie narodu w wierze 66/80
- Kośc. wychowawcą ludzi 37/4; 45/21; 46/96; 46/102; 46/106; 46/107; 46/120; 77/36
- Kośc. wychowujący środowiskiem pozostającym w najściślejszej harmonii z rodziną chrześcijańską 57/37
- Kośc. wychowuje młodzież 67/51
- Kośc. wykonuje plan Boży 64/26
- Kośc.: wykonywanie Testamentu Chrystusa w Kościele polskim i w sercach 75/55
- Kośc.: wyłączne prawo do publicznego nauczania prawd wiary i moralności 46/109
- Kośc. wymaga, aby dochować mu wierności 77/33
- Kośc.: wymagania świata, aby Kościół wszedł ze swoją nauką we wszystkie dziedziny życia 66/55
- Kośc. wywyższa człowieka 66/90; 66/117
- Kośc. wywyższa i wspiera matki 57/70
- Kośc. wywyższył kobietę 58/41
- Kośc. wyzwala z niewoli na ziemi 64/1
- Kośc.: z jego pomocą zdążamy do ostateczneg celu życia 45/10
- Kośc. z miłości Bożej nikogo nie wyłącza – bez względu na poglądy społeczne, zawodowe czy polityczne 75/70
- Kośc. za wzorem Chrystusa nauczył ludzkość czci dla kobiety 69/18
- Kośc. zachęca do przygotowania się w duchu pokuty na zmartwychwstanie 73/17
- Kośc. zachęcał do walki o sprawiedliwość, pokój, miłość, szacunek dla człowieka 72/35
- Kośc.: zadania wychowawcze spełnia przez papieża i biskupów, duszpasterza parafialnego, rodziców chrześcijan, nauczycieli zarówno duchownych, jak i świeckich, przez apostolstwo świeckie 57/37
- Kośc.: zadanie bronić podstawowych praw osoby ludzkiej 74/55
- Kośc.: zadaniem Kościoła jest wychowanie rodziny ludzkiej w duchu wzajemnej miłości 76/64
- Kośc.: zainteresowanie i wrażliwość na to, co się dzieje w Kościele, nawet najbardziej obojętnych 66/2
- Kośc. zajmował się nie tylko sprawami Ewangelii 66/10
- Kośc.: zamienia rodzinę domową w mały Kościół 79/5
- Kośc.: zarzuty wobec Kościoła, że zachęcając do rodzenia dzieci, nie mówi, jak je wykarmić 59/76
- Kośc.: zasady głoszone przez Kościół mogą przynieść ulgę we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego 66/25
- Kośc.: zasady mogą obronić godność osoby ludzkiej 66/25
- Kośc.: zasługą w Polsce, że rodzina jest Bogiem silna 66/111

- Kośc. zawdzięcza matkom powołania 58/2
- Kośc. zbudowany według ideału rodziny domowej 60/13
- Kośc. zbudowany z miłości i łaski, na prawdzie ewangelicznej, mocą Krzyża Chrystusowego 60/53
- Kośc. zdecydowanie broni prawa każdego do życia 69/3
- Kośc. zmierza do wprowadzenia wychowania katolickiego 77/35
- Kośc.: znaczenie doświadczenia religijnego Polaków dla całego Kościoła 68/85
- Kośc. zrodzony przez Chrystusa na krzyżu 61/54; 65/47
- Kośc. zwalczany w szkole powinna zastąpić rodzina 46/105
- Kośc. zwiastunem postępu ku coraz to lepszemu i pełniejszemu życiu 60/32
- Kośc.: związek z Chrystusem owocem męki i śmierci 74a/7
- Kośc.: życie ujawnia się w gotowości służenia 68/40
- Kośc. życiodajny broni się przeciw receptom, które niszczą życie 69/4
- Kośc. żyje mocami trynitarnymi Ojca, Syna i Ducha w dziele Stworzenia, Wcielenia i Odkupienia 79/5

krucjata

58/15; 58/43; 67/28; 67/34; 68/31; 68/75; 68/83; 71/41; 73/17; 74/45; 77/32

- kruc.: Krucjata Kobiet 58/15
- kruc.: Krucjata Skromności 58/43
- kruc. przeciwko życiu nienarodzonych krucjatą przeciwko Bogu 77/32
- kruc.: Społeczna Krucjata Miłości 67/28; 67/34; 68/31; 68/75; 68/83; 71/41; 73/17; 74/45

kryzys

31/1; 64a/3; 64a/4; 64/77; 67/6; 68/23; 68/24; 68/78; 70a/2; 72a/1; 76a/10; 76/94; 76/100; 77a/13; 78/2; 78/49; 80/53; 81a/1; 81/2; 81/6

- kr. a cierpienie 31/1
- kr.: atmosfera sprzyjająca rozwiązłości, co prowadzi do rozkładu społecznego 81a/1
- kr.: biskupi o kryzysie rodziny, kobiety i moralności 76/100
- kr. bytowania narodowego 81/2
- kr. deprawuje duszę bardziej niż ciało 31/1
- kr. gospodarczy 81/2
- kr.: Jezus Chrystus pomocą dla rodziny w kryzysie 68/78
- kr. ludnościowy 77a/13
- kr. małżeński może zostać pokonany tylko dzięki szczerej miłości 67/6
- kr. moralności 64a/3; 64a/4; 81/1; 81a/1
- kr. moralny w gospodarce narodowej 81a/1

- kr. polityczny 81/2
- kr. rodziny skutkiem powszechnego pędu do ułatwionego życia 68/24
- kr. rodziny: zagubienie proporcji między tym, co Boże, a tym, co ludzkie 68/23
- kr. rodziny zasięg ogólnoświatowy 64a/4; 76a/10
- kr. skutki moralne i materialne 31/1
- kr. słowa 81a/2
- kr. w życiu małżeńskim, rodzinnym i seksualnym 81/1
- kr. wiary 64a/4
- kr.: wpływ niedostatecznych warunków materialnych oraz przepracowania kobiet na kryzys dzietności 72a/1
- kr. współczesnych małżeństw 70a/2
- kr.: zniewolniczenie ludzi pracujących elementem kryzysu 80/53
- kr. życia rodzinnego, brak poczucia bezpieczeństwa małego Polaka w rodzinie 78/49

krzyż

46/50; 51/1; 56/25; 56/44; 56/48; 58/2; 58/4; 58/9; 58/10; 58/11; 58/21; 58/22; 58/27; 58/49; 58/54; 59/72; 60/8; 60/21; 60/32; 60/37; 60/51; 60/53; 60/55; 60/66; 61/20; 61/35; 61/52; 61/53; 61/54; 62/10; 62/11; 62/15; 62/32; 62/51; 63/2; 63/11; 63/12; 63/34; 64/39; 64/57; 64/62; 64/79; 64/84; 64/86; 64/95; 64/104; 64/120; 65/6; 65/16; 65/18; 65/27; 65/45; 65/47; 65/52; 66/20; 66/37; 66/47; 66/48; 66/49; 66/58; 66/65; 68/45; 68/52; 74a/7; 77/31; 77/33; 78/6; 78/7; 78/37; 80/6; 81/14

- krzy. a cierpienie matki 46/50; 58/49; 60/8; 64/57; 78/7
- krzy. Chrystusa obrazuje drogę pełnego człowieczeństwa 62/10; 65/18; 66/58; 77/31
- krzy. Chrystusowy 58/22; 60/53; 60/55; 62/51; 64/62; 64/120
- krzy. czyniony przez matkę na czole dziecka jej królewskim kapłaństwem 66/47
- krzy. dopełnia zbawienia rodziny ludzkiej 51/1; 65/6; 80/6
- krzy. dziecka 81/14
- krzy.: dźwiganie nieodłącznym udziałem narodu, rodziny, osoby ludzkiej 58/54; 66/48; 81/14
- krzy. godności człowieka 81/14
- krzy. jedyną nadzieją narodu 58/4; 58/21; 62/32; 65/27
- krzy. kultury narodowej 81/14
- krzy. małżonków 74a/7
- krzy. matki 64/79; 81/14
- krzy.: na krzyżu – wywyższenie Człowieka 60/66
- krzy.: na krzyżu Chrystus tworzy rodzinę 64/39
- krzy.: na krzyżu Chrystus zrodził nowe Życie powołując Matkę-Kościół 64/104; 65/47
- krzy.: na krzyżu śmierć została pokonana 66/65

- krzy.: na krzyżu walka między życiem a śmiercią 78/6
- krzy. nadzieją 58/21; 61/53; 63/2; 63/11; 65/16
- krzy.: obecność w świecie 63/12; 66/20; 66/37
- krzy.: obrona wiary 64/86
- krzy. ojca 81/14
- krzy. osobisty 81/14
- krzy.: pierwsza Msza odprawiana przez Chrystusa na krzyżu 60/37
- krzy. polityczny 81/14
- krzy. społeczny 81/14
- krzy.: tajemnica Krzyża 60/32
- krzy.: trwać przy Krzyżu jak Maryja 61/54; 68/52
- krzy.: Tysiąclecie Chrztu Polski 58/11; 59/72; 62/15; 63/34; 64/84; 65/45; 65/52
- krzy.: wierność krzyżowi 58/9; 58/21; 58/27; 60/21; 60/51; 62/11; 64/95
- krzy.: wierność krzyżowi w rodzinach 60/51; 61/20; 61/35; 78/37
- krzy. wyrasta z ducha Ewangelii 58/22
- krzy. zbawienie wszystkich ludów i narodów 68/45
- krzy. znakiem miłości najwyższej 66/48
- krzy.: znak krzyża świętego 56/25; 56/44; 56/48; 58/2; 58/10; 61/52; 66/48
- krzy. zwycięski wymaga dochowania wierności Bogu i Ewangelii 77/33

kultura

26/1; 27/4; 30/5; 33/4; 46/52; 46/97; 56/53; 57/24; 57/53; 57/59; 58/8; 58/30; 58/54; 60/19; 60/25; 60/47; 60/66; 61/35; 62/49; 63/44; 63/66; 64/52; 64/84; 64/86; 64/124; 65/29; 65/31; 65/37; 65/38; 65/39; 66/19; 66/31; 66/34; 66/50; 66/66; 67/10; 67/33; 67/34; 68/4; 68/30; 68/38; 68/60; 68/71; 69/12; 69/18; 69/19; 69/21; 70/14; 71/48; 72/20; 73/8; 73/10; 73/38; 73/39; 74/11; 74/31; 74/32; 74/35; 75/94; 75/117; 75/120; 76a/17; 76/21; 76/44; 76/56; 76/58; 76/59; 77a/10; 77/21; 77/22; 77/24; 77/27; 77/28; 77/31; 77/33; 77/41; 77/47; 78a/2; 78/3; 78a/3; 78a/4; 78/10; 78/21; 78/37; 78/38; 78/39; 78/40; 78/49; 79/29; 81/3; 81/7; 81/14

- kult. a młodzież 58/54; 68/38; 75/117; 75/120
- kult. a środki masowego przekazu 66/31; 68/4; 78/37
- kult.: antyhumanistyczne postawy w literaturze, teatrze, telewizji nie szanują małżeństwa i rodziny 69/12
- kult. bez Chrystusa 66/31; 73/38
- kult. bez wiary i religii 73/38; 73/39
- kult.: „biała śmierć” technicyzmu i maszynizmu 57/59

- kult. chrześcijańska 57/53; 61/35; 67/33; 69/18; 69/21; 70/14; 73/8; 77a/10; 77/24; 78/3; 78/37; 78/38; 78/39; 78/40; 78/49
- kult. chrześcijańska a kultura współczesna 67/33
- kult. chrześcijańska a rodzina 61/35
- kult. chrześcijańska i kultura ojczysta 78/39; 78/40
- kult.: chrześcijańska kultura narodu 76/59; 77/28; 78/3; 78/37; 78/49
- kult. chrześcijańska jest personalistyczna 74/11
- kult. chrześcijańska ma oparcie tylko w zdrowej rodzinie katolickiej 57/53
- kult. chrześcijańska obroną przed złymi zwyczajami 69/21
- kult. chrześcijańska pokazuje wysoką godność kobiety 58/30; 69/18; 69/21; 74/31
- kult. chrześcijańska świadczy o poszanowaniu praw człowieka 77/24
- kult. chrześcijańska tworzy żywą Polskę 73/8
- kult. chrześcijańska w obronie duszy i ciała 70/14
- kult. domowa, rodzinna i narodowa winna stanowić jedno 77/41
- kult. duchowa 56/53; 65/37
- kult. duchowa polega na rozumieniu planu Stwórcy i dostrzeganiu go w życiu każdego człowieka 77/47
- kult.: dzieje mają początek w godności człowieka nienarodzonego 77/22
- kult. fizyczna 46/97
- kult. katolicka 46/52; 60/47
- kult. katolicka narodu 60/47
- kult.: Kościół musi wejść w szeroko pojmowane życie kulturalne 66/19
- kult.: kulturalna misja Kościoła 27/4
- kult. ludzka 65/31; 65/39; 68/71; 78/10
- kult. materialna 65/37
- kult. moralna 46/97; 74/32; 76/21
- kult. moralna, religijna, społeczna, artystyczna i historyczna narodu 76/21
- kult. moralna i społeczna narodu potęguje się przez szacunek dla kobiety 74/32
- kult. narodowa 33/4; 67/10; 68/60; 75/94; 76a/17; 76/21; 76/44; 76/58; 77/24; 77/27; 77/28; 77/31; 78a/2; 78a/4; 81/3; 81/7; 81/14
- kult. narodowa a programy szkolne 78a/2
- kult. narodowa a zaufanie do człowieka 81/14
- kult. narodowa przez wieki wołała o miejsce narodu polskiego na karcie Europy 76/58
- kult. narodowa to obyczaj towarzyski, estetyka w ubiorach i dzieje naszej kultury narodowej 76/21; 76/44
- kult. narodowa tworzy wspólnotę przeżyć i osiągnięć 68/60
- kult. narodowa wynika z poszanowania praw Ewangelii 77/24; 77/27; 77/31
- kult. narodową młody człowiek zawdzięcza rodzicom 75/94
- kult.: obrona kultury narodowej 76/44

- kult.: obrona kultury religijnej 64/86
- kult. obyczajowa 81/3
- kult. ojczysta 62/49
- kult. państwowa 33/4
- kult. pierwszą szkołą narodowej i religijnej kultury rodziny 78a/4
- kult.: podtrzymywanie wrażliwości na kulturę narodu 75/120
- kult. prawna 56/53
- kult. religijna 33/4; 64/86; 77/33; 78a/4; 81/3
- kult. religijna umacniała ojców i matki, kształtowała w Polsce stany społeczne 77/33
- kult. rodzima 64/84; 68/38; 78/21
- kult. rodzima ma zobowiązania moralne wobec młodego pokolenia 68/38
- kult. rodzima wrażliwością na rodzinę, ład i porządek w ojczyźnie oraz sprawiedliwość 78/21
- kult.: rodzina skarbcem chrześcijańskiej kultury 78/38
- kult. rodzinna pomaga w rozwoju człowieka 77/31
- kult. spoganiała, zwyrodniała, zdemoralizowana 66/31
- kult. społeczeństwa i jednostki 26/1
- kult.: spór o prymat człowieka 60/25
- kult. stoi u początku życia człowieka nienarodzonego 77/21
- kult. syntezą wartości, zalet i właściwości duchowych mężczyzny i kobiety 74/35
- kult.: szacunek dla kultury i cywilizacji polskiej 58/8
- kult.: szacunek dla wartości różnych cywilizacji 68/30
- kult. świecka 73/10; 73/38
- kult. twórcza 81/3
- kult.: twórca a odpowiedzialność 77a/10
- kult.: twórcy kultury powołaniem, służbą prawdzie i pięknu 77a/10
- kult. umysłowa 46/97
- kult.: utrata zaufania i szacunku dla druku i książki 57/59
- kult.: uwstecznienie społeczne i kulturalne w wyniku niszczenia Ewangelii i uniemożliwianie głoszenia prawdy Bożej 76/46
- kult.: wniesienie w ludzką kulturę wartości kobiecych danych przez Boga 78/10
- kult. współczesna – zanik szacunku dla kobiety 74/32
- kult. współżycia mężczyzny i kobiety 74/35
- kult.: zabijanie kultury narodowej zbrodnią 76/56
- kult.: zanik kultury towarzyskiej a upadek obyczajów 79/29
- kult.: zespolenie narodów Europy więzami kultury chrześcijańskiej 71/48
- kult.: zły wpływ niekontrolowanego filmu, radia, telewizji 68/4; 72/20
- kult. życia 65/38

L

laicyzacja

60a/2; 64/8; 64/52; 64/108; 66/9; 67/79; 68/13; 68/33; 68/38; 72/6; 72/11; 72/19; 72/42; 74/26; 74/37; 75a/5; 76/52; 77/23; 78/19; 78/37

- laic. dąży do tego, aby życiu polskiemu nadać wymiary całkowicie świeckie 77/23
- laic. hasłem do walki z wartościami religijno-moralnymi 64/52
- laic. młodego pokolenia w szkołach 72/6
- laic. młodzieży 68/13; 68/33; 68/38; 72/6; 72/42
- laic. młodzieży szkodliwa dla narodu 72/42
- laic.: nakaz władz państwowych wychowania materialistycznego, ateistycznego i laickiego 74/26
- laic. narodu wierzącego syzyfową pracą, szkodliwą dla wychowania narodowego i kształtowania człowieka 72/42
- laic. narzucana przymusowo dziatwie i młodemu pokoleniu 68/38
- laic.: oderwanie życia ludzkiego od wpływów Ewangelii i Krzyża 66/9
- laic.: odgrodzenie Chrystusa od wpływu na życie społeczne i gospodarcze 66/9
- laic. Polski 72/19
- laic.: szkodliwe skutki zeświecczenia życia ludzkiego 66/9
- laic. w szkołach 66/9; 72/11
- laic.: uznanie, że Bóg niepotrzebny w fabryce, warsztacie, urzędach i szkole 66/9
- laic.: wpajanie poglądu, że laickie to postępowe 74/37
- laic.: wychowanie bez wiary w Boga, bez łączności z Kościołem, bez życia religijnego 74/37
- laic.: zeświecczenie, odklerykalizowanie 66/9
- laic.: zeświecczenie chorobą, na jaką cierpi współczesne małżeństwo 60a/2

laicyzm

59/16; 62/31; 62/49; 64/123; 66/108; 75/36

- laic.: groźna choroba, której należy przeciwstawić zaślubiny z Bogiem 59/16
- laic.: odbieranie wiary w Boga i oddzielanie ludzi od siebie przez laicyzację i indyferentyzm 59/16; 66/108
- laic.: uchronić przed programem bez Boga 62/31; 62/49; 64/123; 75/36

lekarz

46/77; 58/1; 59/50; 59/52; 59/54; 59/84; 60/1; 60/17; 60/24; 60/46; 61/32; 63/25; 64/36; 64/43; 64/53; 64/54; 64/55; 64/57; 64/77; 64/78; 66/65; 67/12; 69/5; 69/17; 73/9; 75a/26; 76/28; 77a/8; 78/43

- lek.: brak współpracy lekarzy w obronie życia nienarodzonych 67/12; 76/28
- lek.: etyka – umieć służyć człowiekowi, mieć gotowość całkowitej ofiary z siebie 59/52
- lek. i pielęgniarki powinni wsłuchiwać się w intencje Ojca Życia 66/65
- lek. jako dziecię Boże wczuwa się w intencje Ojca Życia 66/65
- lek.: lekarskie powołanie 59/50; 60/24; 64/43; 64/77
- ek.: lekarze katolicy w momencie śmierci pacjenta 66/65
- lek. morderca 64/57
- lek. musi pozostać obrońcą życia, a nie grabarzem i mordercą 59/84; 69/17
- lek.: nakaz etyki lekarskiej, by bronić życia do ostatniej chwili 60/1
- lek.: niespełniony obowiązek wobec narodu 69/5
- lek. obrońca życia ludzkiego 64/77
- lek.: odpowiedzialność za podważanie w społeczeństwie wartości życia dzieci nienarodzonych 75a/26
- lek.: opinia o Kościele i kapłanach 69/5
- lek.: posłannictwo i obowiązek obrony życia poczętego 59/54
- lek.: postulat zasadniczy powołania lekarzy: szanować własne człowieczeństwo, rozumieć je i godnie mu służyć 59/50
- lek.: powołaniem jest stać na straży życia 64/43
- lek.: reakcja na encyklikę *Humanae vitae* 69/5
- lek.: służba – umiłować życie i bronić je 66/65
- lek.: według lekarzy, w szpitalach i klinikach więcej się niszczy tych, co pragną się urodzić, aniżeli ich się rodzi 60/1
- lek. wobec nikotyny 64/54
- lek.: zrozumienie tajemnicy ogromnej złożoności człowieka 59/52

liturgia

64/24; 75a/9; 75a/10; 75a/11; 75a/12; 77/19; 77/23; 78/2

- litu. chrztu św. 77/19
- litu.: grzechy ducha 64/24
- litu.: obecność Maryi 78/2
- litu.: sakramentalnej nie można zastępować laicką 77/23
- litu. sakramentu małżeństwa 75a/9; 75a/10; 75a/11; 75a/12

M

macierzyństwo

34/2; 46/53; 46/66; 49/1; 56/6; 56/12; 56/15; 56/16; 56/38; 56/40; 58/31; 58/41; 58/49; 5975; 59/80; 61/32; 61/54; 62/55; 63/30; 63/31; 63/33; 64/48; 64/67; 64/99; 64/104; 65/36; 65/44; 70a/2; 70a/5; 73/16; 73/56; 74/10; 74/34; 77/10; 77/14; 77a/14; 77/35; 77/36; 77/46; 78/31; 78/32; 79a/6; 80/5; 80/33

- macierz. a opieka 49/1
- macierz. a rozwód 46/66
- macierz.: Boskie macierzyństwo to zaufanie, jakie Bóg okazał kobiecie 58/49
- macierz. czyni kobietę – matkę odpowiedzialną za dwie dusze 77/14
- macierz. duchowe uczestnictwem w macierzyństwie Kościoła 59/75
- macierz. eklezjalne 73/16
- macierz.: godność macierzyńska 56/12
- macierz.: godność nie może być poniżona 64/99; 77/35
- macierz.: instynkt macierzyński 56/15; 77/10
- macierz.: instynkt macierzyński chroni dziecko 56/15
- macierz.: kobieta wyniszczając się przedwcześnie, przestaje być zdolna do macierzyństwa 58/31
- macierz. Kościół obdarza wielkim szacunkiem 64/104
- macierz.: kult Bożego macierzyństwa 46/53
- macierz.: kult w społeczności ludzkiej 74/10
- macierz. Maryi 58/49; 73/16; 77/46
- macierz.: miłość macierzyńska zawsze łączy się z ofiarą 73/56
- macierz. najszczytniejszym powołaniem matki 64/67
- macierz. najwyższy zaszczyt matki 56/16
- macierz. najwyższym wyrazem godności matki 64/67
- macierz.: obowiązek macierzyński 61/32
- macierz.: obudzić we wszystkich Polkach ambicje macierzyństwa 74/34
- macierz.: panseksualizm podcinał kult macierzyństwa 73/16
- macierz. pochodzi od Boga 59/80
- macierz.: poradnie świadomego macierzyństwa 34/2
- macierz.: praca zawodowa kobiet ugodziła w ich macierzyńskie powołanie i zadanie 78/32
- macierz.: rodziny muszą mieć wzór Matki i macierzyństwa 73/56
- macierz.: upadek kultury macierzyństwa 70a/2

- macierz.: wiele kobiet nie chce spełnić powinności macierzyńskiej 78/31
- macierz.: wyjałowienie instynktu macierzyńskiego skutkiem powstrzymywania pragnienia posiadania dziecka 64/48
- macierz. wymaga zaparcia się siebie 77a/14
- macierz.: wywyższenie i uczczenie macierzyństwa dokonało się w osobie Matki Boga 49/1
- macierz.: zadania kobiety-matki wymagają szacunku dla czystości 80/33

małżonkowie

45/32; 45/35; 45/49; 46/1; 46/27; 46/69; 46/74; 46/76; 46/77; 56a/1; 56/7; 56/10; 56/11; 56/24; 56/50; 60a/2; 60a/4; 60/33; 60/34; 60/43; 61/31; 61/42; 64a/8; 64a/9; 64/64; 67/4; 67/35; 68a/5; 68/75; 68/77; 69a/1; 69a/2; 70a/1; 70a/4; 72a/2; 73a/7; 73/51; 73/55; 74a/4; 74a/5; 74a/6; 74a/7; 75a/10; 75a/13; 75a/27; 75/40; 75/42; 76a/14; 76a/15; 76a/19; 76a/20; 76a/22; 77a/1; 77a/3; 77a/12; 78/29; 78/36; 80a/3

- małż. a upadek rodziny 61/42; 77a/3; 77a/12
- małż. chrześcijańscy 46/1; 46/27; 60/33; 68/75; 68a/5; 73/55; 76a/19; 77a/1
- małż. chrześcijańscy a rozwód 45/49; 60a/4; 70a/1; 72a/2; 77a/1
- małż.: ciała mieszkaniem Boga 46/74; 74a/6
- małż.: czystość kobiety 56/50
- małż. dopełniają się przez przekazywanie życia i w duchowym rozwoju swych dzieci 64a/9; 69a/2; 76a/15
- małż. dopuszczeni dzięki małżeństwu do „tajemnicy rodzenia” 45/35; 60a/2
- małż.: dwoje ludzi oddanych na służbę Ojcu Niebieskiemu 56/7; 59/64
- małż.: jedno ciało i jedna społeczność 56/11; 60/43; 74a/4; 76a/14
- małż.: kierowanie płodnością 69a/1; 73a/7; 77a/12
- małż.: kondycja współczesnego małżeństwa 46/69
- małż. mają prawo do miłości, ale nie jest ono ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa 56a/1; 67/4
- małż.: nabożeństwo dla małżonków 56/10
- małż.: obowiązek, by nowe życie narodzone z ciała, narodziło się z wody i z Ducha 59/64
- małż. obrazem miłości jaką Bóg żywi względem człowieka 74a/5
- małż.: od wyboru małżonka zależy przyszłe małżeństwo 46/77
- małż.: od sposobu życia małżonka zależy przyszłe małżeństwo 46/76
- małż.: ofiarowanie się wzajemne w duchu miłości chrześcijańskiej dla dobra osobistego i rodzinnego 60/34; 78/29
- małż. otrzymali szczytne powołanie 67/35; 74a/7

- małż. otrzymują w sakramencie małżeństwa łaskę sakramentalną małżeństwa i posłannictwo, aby przekazywali swoim dzieciom wiarę, miłość i nadzieję 64/64; 75a/10
- małż.: pamiętanie o potrzebach współmałżonka warunkiem doskonałej harmonii 75/42
- małż. podtrzymywaniem się dwojga ludzi w drodze do Boga 73/51
- małż.: pożycie służbą Bożą 46/74
- małż. rozwiedzieni a sakramenty 80a/3
- małż. rozwiedzieni a udział w życiu Kościoła 80a/3
- małż.: sakrament małżeństwa 75a/13
- małż. służą sobie wzajemnie 68/77
- małż.: służba ognisku domowemu 73/51; 78/36
- małż. „szafarzami wszechmocy Bożej” dzięki małżeństwu 60a/2
- małż.: szkoła samowychowania 45/32; 76a/20
- małż.: świadkowie wiary i miłości wobec swych dzieci 76a/22
- małż. świątynią Ducha Świętego 46/74
- małż.: współpracownicy Stwórcy 70a/4
- małż. w Kościele wchodzą w budowanie społeczności nadprzyrodzonej 56/24
- małż.: w misterium sakramentu małżeństwa ofiara musi być obustronna 75/40
- małż.: wzajemne uświęcanie 61/31
- małż.: związek mężczyzny z kobietą oraz ich dzieci zrodzone z tego związku tworzą rodzinę 64a/8; 75a/27

marksizm

78a/2; 78/11

- marks.: dialektyka materialistyczna 78a/2
- marks.: przegrana z kapitalizmem 78/11

Maryja

46/44; 46/53; 48/1; 49/1; 56/1; 56/2; 56/4; 56/5; 56/6; 56/7; 56/8; 56/9; 56/10; 56/12; 56/22; 56/39; 56/43; 56/44; 56/50; 56/51; 56/57; 57/3; 57/27; 57/43; 57/45; 57/46; 57/62; 57/63; 57/67; 57/69; 57/70; 57/73; 57/86; 57/87; 57/92; 57/93; 58/2; 58/4; 58/7; 58/8; 58/9; 58/10; 58/11; 58/12; 58/14; 58/16; 58/27; 58/30; 58/31; 58/32; 58/41; 58/44; 58/45; 58/46; 58/47; 58/48; 58/49; 58/50; 59/7; 59/8; 59/17; 59/18; 59/21; 59/22; 59/25; 59/26; 59/46; 59/48; 59/63; 59/70; 59/71; 59/73; 59/77; 59/79; 59/80; 59/81; 59/84; 60/7; 60/8; 60/9; 60/13; 60/35; 60/36; 60/37; 60/39; 60/40; 60/41; 60/51; 60/54; 60/57; 60/59; 60/61; 60/62; 60/63; 60/64; 61/1; 61/5; 61/17; 61/19; 61/26; 61/36; 61/40; 61/45; 61/52; 61/53; 61/54; 61/55; 61/56;

61/64; **61/65**; **62/1**; **62/5**; **62/6**; **62/11**; **62/15**; **62/16**; **62/17**; **62/20**; **62/21**; **62/22**; **62/45**; **62/52**; **62/53**; **62/55**; **63/8**; **63/9**; **63/12**; **63/14**; **63/15**; **63/33**; **63/45**; **63/46**; **63/47**; **63/48**; **63/61**; **64/2**; **64/7**; **64/10**; **64/26**; **64/39**; **64/78**; **64/79**; **64/80**; **64/84**; **64/90**; **64/91**; **64/98**; **64/99**; **64/111**; **64/127**; **64/128**; **64/132**; **65/4**; **65/6**; **65/8**; **65/10**; **65/11**; **65/12**; **65/16**; **65/25**; **65/30**; **65/36**; **65/46**; **65/47**; **65/48**; **65/50**; **65/52**; **65/53**; **65/55**; **66/4**; **66/11**; **66/21**; **66/37**; **66/51**;**66/72**; **66/83**; **66/85**; **66/89**; **66/92**; **66/95**; **66/96**; **66/97**; **66/101**; **66/109**; **66/113**; **66/119**; **67/1**; **67/2**; **67/18**; **67/24**; **67/25**; **67/26**; **67/27**; **67/28**; **67/29**; **67/37**; **67/39**; **67/42**; **67/56**; **67/62**; **67/63**; **67/64**; **67/65**; **67/67**; **67/72**; **67/74**; **68/1**; **68a/1**; **68/2**; **68/10**; **68/21**; **68/29**; **68/36**; **68/39**; **68/41**; **68/49**; **68/50**; **68/51**; **68/52**; **68/54**; **68/59**; **68/61**; **68/64**; **68/70**; **68/83**; **68/87**; **68/91**; **69/17**; **69/18**; **69/19**; **69/21**; **69/22**; **69/24**; **69/26**; **70/3**; **70/5**; **70/6**; **70/7**; **70/11**; **70/12**; **70/13**; **70/14**; **70/17**; **71/16**; **71/20**; **71/23**; **71/26**; **71/28**; **71/32**; **71/33**; **71/34**; **71/36**; **71/37**; **71/38**; **71/39**; **71/44**; **71/45**; **71/46**; **71/47**; **71/48**; **71/49**; **71/50**; **71/51**; **71/54**; **71/55**; **72a/2**; **72/7**; **72/8**; **72/9**; **72/10**; **72/11**; **72/12**; **72/13**; **72/14**; **72/16**; **72/17**; **72/24**; **72/26**; **72/28**; **72/30**; **72/31**; **72/32**; **72/36**; **72/39**; **72/41**; **73/16**; **73/20**; **73/40**; **73/51**; **73/55**; **73/56**; **73/57**; **73/60**; **74/8**; **74/10**; **74/29**; **74/30**; **74/31**; **74/32**; **74/33**; **74/34**; **74/35**; **74/41**; **74/50**; **74/52**; **75a/3**; **75a/17**; **75/21**; **75/39**; **75/47**; **75/49**; **75/55**; **75/56**; **75/59**; **75/66**; **75/67**; **75/68**; **75/70**; **75/97**; **75/103**; **75/104**; **75/106**; **75/107**; **75/113**; **76/1**, **76/2**; **76/3**; **76/4**; **76/6**; **76a/6**; **76a/13**; **76/30**; **76/35**; **76/38**; **76/49**; **76/53**; **76/54**; **76/61**; **76/63**; **76/66**; **76/67**; **76/68**; **76/72**; **76/73**; **76/74**; **76/82**; **76/91**; **76/92**; **76/93**; **76/95**; **77a/4**; **77a/5**; **77/6**; **77/8**; **77a/11**; **77/12**; **77a/17**; **77/18**; **77/27**; **77/32**; **77/34**; **77/35**; **77/36**; **77/46**; **78/2**; **78/6**; **78/7**; **78/9**; **78a/11**; **78/14**; **78/15**; **78/16**; **78/18**; **78/19**; **78/20**; **78/27**; **78/36**; **78/37**; **78/39**; **78/40**; **78/41**; **78/45**; **79a/1**; **79a/2**; **79/7**; **79/8**; **79/13**; **79/16**; **79/20**; **79/21**; **79/23**; **80/5**; **80/6**; **80a/6**; **80/22**; **80/26**; **80/28**; **80/29**; **80/43**; **80/44**; **80/46**; **80/52**; **81/8**; **81/12**; **81/13**

- M.: *Advocata nostra illos tuos misericordia oculos ad nos coverte* 69/26
- M. *Basilissa* 78/27
- M. *Beata Viscera* 57/62
- M.: błogosławieństwo Matki Boga-Człowieka widoczne w życiu matek 79/16
- M. błogosławiona do dziś dnia przez wszystkie pokolenia 79/16
- M. Bogurodzica 58/9; 58/31; 60/35; 62/15; 64/26; 68/36; 71/20; 72/12; 75a/3; 75/68; 75/103; 76/2; 76a/13; 76/35; 76/54; 76/61; 77a/11; 77a/17; 77/46; 78/6; 78a/11; 78/14; 78/16; 78/36; 78/40; 79/13; 80a/6; 81/13

- M. Bogiem sławiona 78/14; 78/16
- M. Boża Matka 46/53
- M. Boża Siewna 75/48; 76/68
- M.: Boże Macierzyństwo 68/2
- M.: Bóg miłuje Maryję 76/74
- M.: Bóg przygotował Chrystusowi Ciało w Maryi 76/73
- M.: Bóg ukazuje ludzkości Matkę Życia 71/54
- M. budzi sumienia i uczy wierności Bogu, Kościołowi i Ewangelii 72/31
- M. budzi sumienia swoim przykładem 72/28
- M. całkowicie oddana Chrystusowi 75/59
- M.: Chrystus pragnie, by pozostała wśród ludzi 75/47
- M.: cierpliwość, ofiarność i wyrzeczenie 59/63
- M.: cnoty do naśladowania dla mężczyzn i kobiet 66/97
- M.: cześć i naśladowanie cnót w Litanii loretańskiej 57/3
- M. czujna, wrażliwa, uważna, troskliwa, zapobiegliwa 72/16; 72/26
- M. czuwa nad życiem narodu i rodzin 59/22; 67/63
- M. czuwa w nieszczęściach, zmaganiach, wysiłkach człowieka 72/16
- M. daje przykład, jak w rodzinie ojciec i matka oddani są na służbę dzieciom Bożym 70/12
- M. daje przykład rodzinom 77/36
- M. dała Chrystusowi ciało i krew 75/107
- M. dała przykład miłości jako służby 75/39
- M. dana ku obronie narodu 74/33; 76a/13
- M. dana przez Boga do obrony narodu polskiego 58/11; 60/57
- M.: Dom Złoty 56/2
- M. doświadczyła mocy Ducha Świętego w dniu Zwiastowania i Wcielenia 77/32
- M.: droga do Chrystusa przez Maryję – *per Mariam soli Deo* 75/66
- M. działa w wymiarach Bożych, zgodnie z planami Bożymi 75/47
- M. dzięki swojemu Boskiemu Macierzyństwu ogłoszona na Kalwarii i na Soborze Matką Kościoła 74/52
- M.: Dziewczę z Nazaretu 59/71; 69/22
- M. Dziewica 56/4; 56/12; 61/53; 62/1; 64/7; 65/47; 69/19; 72/26; 76/73; 80/6
- M. Dziewica-Matka 56/6; 56/7; 72/26; 76/73
- M. Dziewica Wspomożycielka 59/8; 62/11; 62/45; 64/98; 65/16; 65/30; 65/46; 65/47
- M. Dziewica Wspomożycielka narodu 60/39
- M.: *Fiat mihi* – narodziny planu pocieszenia ludzkości 59/71
- M.: hołd, uległość i posłuszeństwo oddawane Maryi 67/25
- M. ideał i program Kościoła 66/113
- M. ideał Niewiasty Mężnej 69/22

- M.: inicjatywa w dziedzinie życia społecznego, życia dobroczynnego 57/63
- M. jako matka wypełniła najlepiej swoje zadanie 75/107
- M. jako Służebnica dała nam wzór prawdziwego nadprzyrodzonego zjednoczenia z Bogiem 75/47
- M. Karmicielka Słowa Bożego 57/62
- M. kobieta powołana zaszczytnie na Matkę Jezusa Chrystusa 57/62
- M. Królowa 64/98; 65/46; 66/51; 66/85; 78/14; 78/27
- M. Królowa Apostołów 79a/1
- M. Królowa dziewic i matek 61/53
- M. Królowa Pokoju 57/3; 58/27; 59/8; 64/2; 75a/17; 75/47
- M. Królowa Polski 56/5; 56/6; 56/7; 56/8; 56/9; 56/44; 57/87; 58/4; 58/9; 58/16; 58/41; 59/26; 59/46; 69/17; 70/6; 72/16; 74/33; 77a/5; 77a/17; 78/18; 78/39
- M. Królowa rodzin 56/6; 57/87
- M. Królowa świata 56/6; 58/41; 59/46; 64/98
- M. Królowa Wszechświata 71/48
- M. Królowa wszystkich świętych 64/98
- M. Królową serc, prac, wszelkiego poświęcenia i ofiary 57/87
- M.: kult opatrznościowy dla ludzkości 64/127
- M. Lekarka chrześcijańska 72/16; 72/24; 81/12
- M.: macierzyńska niewola Maryi 65/16; 65/30; 65/46; 65/52; 67/1; 67/18; 67/24; 67/25; 67/28; 67/56; 78/40; 79a/1; 79/8
- M.: macierzyństwo Boże przyczyną czci okazywanej Matce Boga 57/46
- M.: macierzyństwo Maryi 69/22; 71/45; 73/16; 74/10; 74/50
- M.: macierzyństwo Maryi Kościół stawia za wzór 69/22
- M.: macierzyństwo Maryi wobec rodziny ludzkiej chciane i zaplanowane przez Boga 71/45
- M.: macierzyństwo prawzorem dla kultu macierzyństwa w społeczności ludzkiej 74/10; 74/50
- M.: Maryjne apostolstwo w duchu pomocy Kościołowi 78/9
- M. Matka 56/5; 56/8; 56/12; 58/41; 60/62; 61/5; 61/54; 62/22; 62/53; 63/47; 65/10; 65/46; 65/47; 67/42; 70/14; 73/40; 76/4; 76/53; 78/14; 78/16; 80/43; 80/52
- M. Matka-Dziewica 57/27; 58/41; 61/65; 63/33; 64/10; 64/127
- M. Matka, która karmiła świata Zbawienie 70/14
- M. Matka bezdomna 73/40
- M. Matka Boga 49/1; 56/12; 58/8; 59/63; 62/16; 63/45; 63/61; 65/16; 70/17; 80/44
- M. Matka Boga-Człowieka 56/6; 58/4; 62/52; 63/45; 63/46; 63/47; 64/2; 64/10; 64/80; 64/99; 64/132; 65/47; 67/42; 67/67; 68/91; 69/19; 70/5; 70/17; 71/37; 71/51; 72/41; 74/35; 76/3; 76/4; 76/35; 76/53
- M. Matka Boga czuwa przy rodzinie 59/18

- M. Matka Boga i ludzi 62/55; 63/15; 63/46; 63/48; 64/78
- M. Matka Boga Wcielonego 58/32; 66/21
- M. Matka Boga Żywego 62/11; 70/5
- M. Matka Bolesna 61/1; 66/89; 68/91
- M. Matka Boska Nieustającej Pomocy 72/16
- M. Matka Boska Rywałdzka 72/31
- M. Matka Boża 61/53; 61/54; 64/2; 65/52; 68/21; 77a/4; 77a/11; 78/40
- M. Matka Boża Częstochowska 65/30
- M. Matka Boża Górecka 79/23
- M. Matka Boża Karmiąca 72/24
- M. Matka Boża Miedniewicka 67/26
- M. Matka Bożego Miłosierdzia 80/28
- M. Matka całej rodziny ludzkiej 71/49
- M. Matka Chrystusowa 56/2; 58/7; 58/27; 58/46; 59/63; 61/19; 61/36; 61/52; 61/53; 62/15; 64/39; 65/6; 65/47; 68/70; 69/24; 71/32; 71/50; 72a/2; 72/7; 72/12; 72/13; 72/17; 72/28; 73/51; 74/10; 74/50; 75/56; 75/104; 76/2; 76/61; 76/63; 77/8; 77a/11; 78/2; 78/6; 78a/11; 78/18; 78/37; 78/39; 78/40; 78/45; 79/23; 80/22; 80/29; 81/8
- M. Matka człowieczeństwa Chrystusa 58/49; 65/47
- M. Matka Dobrej Rady 56/1
- M. Matka Dziecięcia Bożego 68/10; 71/49
- M. Matka Głowy Kościoła przypomina, że Kościół też jest Matką 79/13
- M. Matką i Nauczycielką 71/28
- M. Matka Kościoła 61/54; 64/2; 64/98; 64/132; 65/4; 65/6; 65/16; 66/72; 66/101; 66/109; 66/119; 67/65; 68/36; 69/24; 70/17; 71/26; 71/46; 71/48; 71/49; 72/7; 72/16; 73/16; 75/59; 76/54; 77/6; 77/46; 78/6; 78/9; 78a/11; 78/37; 79a/1; 80/26
- M. Matka Króla Pokoju i Sprawiedliwości 63/12
- M. Matka Łaski 76/4
- M. Matka Męża Boleści 69/21
- M. Matka Miłosierdzia w Lutyni 72/26
- M. Matka Najczystsza 56/10
- M. Matka Najlepsza 60/39
- M. Matka Najmilsza 76/67
- M. Matka Najświętsza 58/47; 60/51; 60/59; 61/53; 61/54; 62/16; 63/33; 64/78; 64/84; 64/127; 65/12; 65/16; 65/30; 65/36; 65/48; 65/50; 65/52; 68/61; 70/3; 72/36; 75/59; 76a/6; 77a/4; 77a/5; 77/35; 78/20; 79/8; 80a/6
- M. Matka narodu polskiego 59/48
- M. Matka Niebieska 63/45
- M. Matka Niepokalana 58/32
- M. Matka Nowego Adama 65/47

- M. Matka nowego życia 64/111
- M. Matka Odkupiciela 65/16; 76/49; 81/13
- M. Matka Pięknej Miłości 58/27; 58/46; 61/53; 63/12; 64/2; 64/78; 64/128; 65/50; 65/53; 66/72; 67/65; 67/74; 68/48; 68/83; 69/17; 71/33; 75/59; 77/18; 78/19
- M. Matka pielęgnująca Życie uczy nas należytej czci dla powołania mężczyzny i kobiety 74/35
- M. Matka polskich ołtarzy 60/39
- M. Matka Przenajświętsza 72/8
- M. Matka prześladowanego Syna 73/40
- M. Matka Redemptora 76/49
- M. Matka rodziny 80a/6
- M. Matka Salwatora 76/49
- M. Matka Straceńca z Kalwarii 73/40
- M. Matka Syna Bożego 59/8; 59/17; 59/18; 61/26; 67/65
- M. Matka Syna Człowieczego 58/49
- M. Matka w dziele Odkupienia 65/55
- M. Matka wskazywana przez Kościół jako wzór miłości rodzinnej 59/18
- M. Matka Wszechżyjących 66/113
- M. Matka wszystkich dzieci Bożych 65/47; 71/49; 78/6
- M. Matką wszystkich ludzi 74/30
- M. Matka wypełniła wolę Ojca Niebieskiego i dała światu Zbawiciela przez Ducha Świętego 67/67
- M. Matka z Nazaret 79/20
- M. Matka Założyciela Kościoła 65/4
- M. Matka Zbawcy 73/40; 76/49; 81/13
- M. Matka ziemska 76/6
- M. Matka Zwycięzcy 73/40
- M. Matka Zwycięskiego Wodza Życia 69/21
- M. Matka Życia 58/12; 59/18; 59/48; 64/78; 66/113; 69/22; 71/54; 75/68; 75/103; 76/4; 76/53; 77a/17
- M. Matka Życia Bożego 59/21
- M. Matka życia narodu 60/39
- M. Najczystsza Panienka 49/1
- M. Najlepsza Matka 62/15; 64/79; 67/27; 67/39; 72/17; 74/34; 77/27; 78/15; 80/5
- M. najlepsza z matek 61/5; 65/36
- M. Najmilsza Matka 62/5
- M. najpiękniejszy wzór do przywrócenia godności kobiety 78/16
- M. najprzyzwoitsza kobieta w dziejach rodziny ludzkiej 75/103
- M. Najświętsza Dziewica 56/22; 58/7; 58/10

- M. Najświętsza Panna 58/10; 58/11; 58/44; 60/54; 81/12
- M. najwspanialej wypełniła swoje szczytne posłannictwo i powołanie macierzyńskie 75/104
- M. najwspanialsza Kobieta – Matka 75/106
- M. Najwspanialsza Matka 67/37
- M. najwspanialszy wzór cnót 58/27
- M. najwspanialszy wzór kobiety i matki 65/46
- M. najwspanialszy wzór pielęgniarki 57/92
- M. naprawia zniszczony przez szatana plan Boga 66/95
- M.: naśladowanie 61/54; 70/14; 78/18
- M.: naśladowanie Matki w całym Jej macierzyńskim stylu i postępowaniu 70/14
- M. nauczycielką miłości do Boga i do ludzi 61/53
- M. nazywała siebie Służebnicą Pańską 72/26
- M. Niepokalana Dziewica 56/22
- M. Niepokalana Matka 59/48; 59/77
- M. Niepokalane Poczęcie 76/93; 78/9; 80/22
- M.: Niepokalane Serce Maryi pielęgnowało Serce Boga Człowieka 71/36
- M. Niewiasta nosząca Boga 64/127
- M. Niewiasta obleczona w słońce 75/68
- M.: niewola u Matki Najświętszej wyzwoleniem, życiem, słodyczą i nadzieją 64/78
- M. Nowa Ewa 62/6; 68/91; 73/51; 72/30; 77/12
- M. nowa Matka życia 78/6
- M. obecna i działa w Kościele 61/54; 66/21; 67/62; 71/45; 72/13; 78/2; 78/37
- M. obecna pod Krzyżem i w Wieczerniku Zielonych Świąt 61/54; 66/51; 71/45
- M. obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła 65/47; 68/87; 70/17; 71/34; 71/49; 72/16; 72/26; 75/55
- M. obecna w życiu narodu polskiego 66/51; 78/2
- M.: obecność Matki Boga w życiu religijnym, w prawdach Bożych, w Ewangelii wpaja także cześć do każdej kobiety 74/31
- M. Oblubienica św. Józefa 58/27
- M. Obronicielka 77a/11
- M. oddana Chrystusowi, dziełu Zbawienia, Kościołowi 61/54; 70/12
- M. oddana Rodzinie Nazaretańskiej 70/12
- M.: oddawanie czci Maryi uczy szacunku dla matki, żony, siostry 57/3; 66/96; 74/32
- M.: ofiarowanie się Maryi 79a/2
- M.: Ojciec Niebieski działa przez Matkę Chrystusową 73/16
- M. Opiekunka Boga-Człowieka 79/7; 79/13
- M. Orędowniczka 77a/11
- M. otacza szczególną opieką rodzinę domową i najświętszy Kościół Boży 59/17

- M. Pani Jasnogórska 60/39; 60/54; 61/52; 65/16; 65/46; 69/17; 75a/3; 76a/13; 76a/13; 77a/5; 78/9; 78/14; 78/39; 80/26
- M. Patronka i Opiekunka wszystkich kobiet 66/96
- M.: patronka polskiej młodzieży 59/46; 59/48
- M. Pielęgniarka Syna Bożego 57/27; 58/14; 59/84; 60/62; 66/11; 79/13
- M. Pielęgniarka życia, które Bóg powierzył jej w dniu Zwiastowania 79/7
- M. Pierwsza Matka Kapłana Nowego Przymierza 60/37
- M. Pocieszycielka 57/3; 59/70
- M. podlega wszystkim troskom, sprawom i dolom macierzyńskiego stylu życia 59/77
- M. podobna ziemskim matkom 59/17; 59/18
- M. podporządkowana woli Bożej 78/19; 79/13
- M. pomoże ustrzec dzieci i młodzież polską od zła i wychować w łasce u Boga i u ludzi, dla dobra Kościoła i narodu 72/7
- M.: posłannictwo w dziele Zbawienia 65/47
- M. Pośredniczka wszelkich łask 58/9; 64/98; 65/16
- M. powołana do godności Matki Boga-Człowieka 62/52; 75/104
- M. Pracownica Boża 58/27
- M. prawzorem życia zgodnego z prawami i mocami łaski 76/2
- M. prowadzi do Chrystusa 57/43; 60/35
- M. Przeczysta i Niepokalana Matka 60/36
- M. Przeczysta Oblubienica 61/40
- M. przewodniczka kobiet w wypełnianiu trudnych, niezbędnych zadań 68/41
- M. przez Maryję człowiek spokrewniony z Chrystusem 60/64
- M. przez posłuszeństwo Bogu zrodziła światu Życie 58/12
- M. przyciąga miłość ludzkich serc 68/61
- M. przygotowała drogę do Łaski 58/48
- M. przykładem miłości macierzyńskiej 72/24
- M. przykładem przetrwania w trudnych chwilach 68/50
- M. przykładem zjednoczenia z Bogiem 75/47
- M. przykładem dla tych, którzy stwarzają warunki na świecie, aby życie przyjęło się i utrzymało 72/28
- M. przykładem wiary 75/47
- M. przypomina o wierności Bogu 72/26
- M. ratunkiem dla świata 71/44
- M. Rodzicielka Dziewica 57/67; 80/6
- M. Rodzicielka Życia 71/37
- M. Rycerz Boga Żywego 61/53; 68/54; 69/22
- M. *Sancta Dei Gentrix* 57/62
- M. staje w obronie życia 72/28

- M. silna w wierze 75/59
- M. Słowu Przedwiecznemu użyczyła ciała na ofiarę Krzyża 57/62
- M. służba matki przy Synu z poczucia odpowiedzialności matczynej 70/3
- M. Służebnica Pańska 61/53; 61/54; 65/12; 65/47; 66/51; 66/85; 66/89; 66/113; 68/51; 70/3; 71/33; 71/55; 72/26; 78/19; 78/27; 78/36
- M. Stolica Mądrości 58/32; 62/45; 75/47
- M. Stolica Sprawiedliwości 58/27
- M.: szacunek do człowieka 63/61
- M. świadkiem i najbliższą współpracowniczką Chrystusa 64/2
- M. świątynią konsekracji kapłańskiej Syna swojego 62/55
- M. Święta Boża Karmicielka 57/27; 57/92; 58/27; 58/41; 59/7; 59/84; 60/62; 61/17; 63/45; 63/46; 64/98; 67/29; 69/19; 70/14; 70/17; 71/23; 71/32; 72/36; 75/68; 75/101; 76/67; 76/68; 77/36; 79/16; 79/21; 80/52
- M. Święta Boża Rodzicielka 49/1; 56/1; 56/10; 56/12; 56/39; 56/50; 57/27; 57/92; 58/27; 58/41; 59/7; 59/48; 60/35; 60/62; 61/1; 61/5; 61/17; 63/45; 63/46; 64/98; 65/52; 67/29; 69/19; 70/14; 70/17; 71/32; 71/33; 71/38; 72/32; 72/36; 75/68; 75/103; 76/67; 76/68; 77/36; 78/15; 79/16; 79/21; 80/52
- M. Święta Boża Wspomożycielka 72/36
- M. Ucieczka Grzeszników 77a/11
- M. uczy cnoty wierności Bogu, jedności z Bogiem i macierzyńskiej miłości 72/31
- M. uczy matki miłości do dziecka 63/45
- M. uczy mężczyzn chrześcijańskiego stylu życiowego 60/41
- M. ukazuje godność najlepszej matki 70/12
- M. ukazuje postawę służebną i opiekuńczą 71/16
- M. ustanowiła wzorzec macierzyństwa 76/67
- M. uwielbiona dla swojej wysokiej godności macierzyńskiej 56/12
- M. *Vita, Dulcedo et Spes nostra* *64/78*; 66/96; 66/113; 74/52; 75/21
- M. w „Magnificat" zawarła doniosły program społeczny i ukazała wartość osobistą człowieka 75/113
- M.: w Niej odtworzone uczucia, które matka mieć powinna 60/7
- M. w nowej mariologii *Coredentrix* 57/62
- M.: walka nieprzyjaciół narodu polskiego z Matką Bożą 57/45
- M. wiedziała, że dzieło jej powołania nie jest dziełem człowieka, że poczęła z Ducha Świętego 70/11
- M. wierna swym obowiązkom od Betlejem do Kalwarii 79/13
- M. wrażliwa na sprawy ludzkie 70/12
- M. wrażliwą opiekunką Słowa Bożego 79/13
- M. współdziałała z Duchem Świętym 57/62
- M. Wspomożenie Wiernych 64/98; 72/16

- M. Współodkupicielka 70/17
- M. wszystkie sprawy przekazuje Chrystusowi 72/16
- M. wybrana na matkę Zbawiciela z wielu pokoleń Dawida 57/67
- M.: wychowawczyni Chrystusa w człowieczeństwie 68/64
- M. wychowuje serca matek w rodzinach 60/41
- M. wykarmiła i wychowała świata Zbawienie 72/7
- M. wydała na świat Syna Bożego 71/32
- M. wypełniająca z pokorą zadanie zwiastowane przez Anioła 68/39
- M. wzięte z Niej ciało staje się Pokarmem ożywczym całego rodzaju ludzkiego 69/22
- M. wzorem czuwania nad dziećmi Bożymi 68/52
- M. wzorem dla każdej matki, aby zachowała w sobie moralny ład i skromność 72/26
- M. wzorem dla mężczyzn i kobiet, męża i żony 68/59; 70/17
- M. wzorem dla wszystkich matek 57/93; 59/18; 62/55; 64/79; 65/8; 70/14; 71/26; 72/26; 75/104; 76/67
- M. wzorem dla wszystkich powołanych do macierzyństwa i do obrony życia 72/26; 72/31
- M. wzorem wychowawcy 66/83
- M. wzorem miłości Boga 78/19
- M. wzór dla kobiet 56/10; 65/8
- M. wzór najdoskonalszy dla rodziców katolickich 57/46
- M. wzór miłości i służby 75/47
- M. wzór najlepszej Nauczycielki i Wychowawczyni 75/107
- M. wzór służby w rodzinie 70/12
- M. wzór w kształtowaniu rodziny 79/8
- M. wzór wypełniania zadania macierzyństwa w duchowości chrześcijańskiej 69/19
- M. zachęcała do posłuszeństwa słowu Chrystusa 79/13
- M. zachowywała w sercu swoim wszystko 79/13
- M.: zadania w życiu Kościoła i narodu 59/73; 71/45
- M.: zadanie i posłannictwo pocieszania ludzi po grzechu pierworodnym 59/70
- M.: zadanie wobec ludzkości zaczyna się pod Krzyżem 57/70
- M. zatroskana o Kościół 69/24
- M. Zielna 75/48; 76/68
- M. zjednoczona z Chrystusem 67/72; 75/47
- M. znakiem ofiarności 72/24
- M. Żniwna 75/48; 75/67; 75/70
- M. została na Kalwarii matką wszystkich ludzi 57/62
- M.: Zwiastowanie 59/25; 70/6; 77/32
- M.: Zwiastowanie początek nieustannego dźwigania wszystkiego, co ludzkie, ku Bożemu 59/25

- M. Zwierciadło Sprawiedliwości 63/12; 64/2; 75/47
- M. Zwycięska Dziewica „znakiem niezawodnej nadziei” 77a/11
- M. źródłem nobilitacji i awansu kobiety w porządku chrześcijańskim 68/39
- M.: życie Maryi, jak życie każdej matki, w nieustannej trosce i posłudze 60/61

matka

25/8; 31/7; 35/1; 37/1; 39/6; 45/15; 45/22; 45/49; 46/38; 46/45; 46/47; 46/48; 46/49; 46/50; 46/51; 46/52; 46/53; 46/54; 46/61; 46/114; 48/1; 49/1; 52a/3; 52a/5; 52a/6; 52a/7; 56/3; 56/6; 56/12; 56/14; 56/15; 56/16; 56/38; 56/39; 56/40; 56/46; 56/47; 56/48; 56/49; 56/50; 56/52; 56/53; 57/12; 57/29; 57/35; 57/48; 57/52; 57/71; 57/72; 57/73; 57/91; 57/93; 58/2; 58/3; 58/8; 58/9; 58/10; 58/13; 58/21; 58/22; 58/25; 58/31; 58/41; 58/42; 58/43; 58/48; 58/50; 59/14 ; 59/18 ; 59/48; 59/63; 59/65; 59/76; 59/83; 59/84; 60/1; 60/8; 60/12; 60/16; 60/20; 60/36; 60/37; 60/38; 60/39; 60/41; 60/49; 60/50; 60/61; 61a/1; 61/4; 61/5; 61/7; 61/12; 61/14; 61/15; 61/17; 61/18; 61/19; 61/20; 61/23; 61/26; 61/28; 61/29; 61/30; 61/32; 61/34; 61/38; 61/44; 61/46; 61/47; 61/53; 61/55; 61/61; 61/62; 62/7; 62/8; 62/9; 62/12; 62/16; 62/19; 62/22; 62/25; 62/29; 62/34; 62/51; 62/55; 63/8; 63/10; 63/13; 63/15; 63/16; 63/18; 63/19; 63/22; 63/23; 63/25; 63/28; 63/30; 63/31; 63/33; 63/36; 63/39; 63/43; 63/45; 63/48; 63/49; 63/61; 63/66; 64a/2; 64/4; 64/10; 64a/10; 64/11; 64/26; 64/27; 64/32; 64/43; 64/44; 64/46; 64/47; 64/49; 64/53; 64/55; 64/57; 64/63; 64/64; 64/69; 64/79; 64/80; 64/86; 64/96; 64/99; 64/103; 64/104; 64/116; 64/126; 64/132; 65/8; 65/13; 65/19; 65/36; 65/38; 65/42; 65/44; 65/45; 65/46; 65/47; 65/52; 65/53; 66/21; 66/47; 66/53; 66/77; 67/32; 67/51; 67/66; 67/69; 68/22; 68/25; 68/27; 68/41; 68/48; 68/50; 68/51; 68/63; 68/68; 69/1; 69/12; 69/14; 69/22; 69/24; 70a/1; 70/3; 70a/3; 70/4; 70/5; 70/15; 71/6; 71/7; 71/17; 71/25; 71/28; 71/31; 71/32; 71/37; 71/42; 71/50; 71/51; 71/54; 71/56; 71/57; 72/14; 72/16; 72/24; 72/25; 72/26; 72/27; 72/28; 72/39; 72/40; 72/41; 73/8; 73/11; 73/13; 73/16; 73/19; 73/22; 73/23; 73/24; 73/25; 73/28; 73/37; 73/40; 73/42; 73/45; 73/46; 73/48; 73/57; 74/7; 74/16; 74/29; 74/34; 74/43; 75/19; 75/21; 75/22; 75a/22; 75a/24; 75a/25; 75a/28; 75/46; 75/56; 75/67; 75/68; 75/78; 75/79; 75/88; 75/104; 75/105; 75/107; 76/2; 76/3; 76a/3; 76/4; 76/34; 76/67; 76/82; 77/4; 77a/14; 77a/16; 77/29; 77/31; 77/35; 77/44; 77/47; 78/13; 78/15; 78/19; 78/20; 78/24; 78/25; 78/26; 78/30; 78/31; 78/32; 78/34; 78/36; 78/38; 78/41; 78/42; 78/43; 78/44; 78/49; 78/50; 79/4; 79/6; 79/13; 79/16; 79/17; 79/19; 79/20; 79/21; 79/23; 80/9; 80/25; 80/26; 80/27; 80/30; 80/43; 80/52; 81/2; 81/4; 81/10; 81/13

- m. a praca zawodowa 39/6, 70/4; 78/32
- m.: autorytet matki pochodzi od Boga 61/62
- m.: bezmyślne dokonują morderstwa dziecka przez tzw. „spędzanie płodu” 77/44
- m.: Bóg wybiera matkę w rodzinie 63/16; 63/22; 71/57
- m.: brak opieki socjalnej nad matką pracującą 72/40; 78/49
- m. brzemienna 64/104; 74/34
- m. brzemienna wymaga czci, gdyż została obdarzona wielką godnością matki 64/104
- m.: chcą matki doznać pomocy i pociechy od Świętej Bożej Rodzicielki 71/50
- m. zgodnie z nowym prawem może skazać swoje dziecko nienarodzone na śmierć 59/83
- m. ciałem i krwią własną żywi swe dziecię 62/51
- m.: cierpienia matek licznych rodzin 73/40
- m.: cierpienie matki rodzącej oczyszcza i stawia w obliczu Boga 57/52
- m.: cnoty cierpliwości, ofiarności i wyrzeczenia matki zawdzięczają Matce Najświętszej 59/63
- m.: codzienny trud przy kołysce, przy łóżeczku, wśród gromadki dzieci 69/24
- m.: cześć matki szczególną cechą duchowości, kultury i cywilizacji narodu polskiego 58/8
- m. czuwa tam, gdzie rodzi się naród 72/25
- m.: czuwanie przy dziecku 59/18; 62/51; 66/21; 66/47
- m. daje życie z Boga 62/55
- m. dana przez Boga 63/22
- m. delegatka Boga 62/51
- m. dla dobra rodziny potrzeba ofiarnej służby matki 71/42
- m.: docenienie ofiarności rodzących matek i ich zasług dla rodziny i narodu 70/15
- m. dokonuje więcej niż inżynier czy architekt, który wybudował całe miasto 72/14
- m. dziecięciu swemu wraz z życiem przekazała głęboką miłość ducha ojczystego 25/8
- m.: godność macierzyńska największą godnością w świecie 79/20
- m.: godność matki 59/48; 73/16; 79/23
- m.: godność powołania 73/16
- m.: gotowa oddać życie za dziecko 62/51; 69/1; 77/31
- m. gotowość do ofiary 64/104
- m. gra w rodzinie „pierwsze skrzypce” 79/6
- m. katolicka 60/36
- m. katolickiej Italii 62/55
- m. każda niesie Maryi w hołdzie świątynię swego ducha i świątynię ducha swoich dzieci 70/5
- m. każda wie, co to znaczy posiadać dzieci, które Bóg powołuje do życia 79/19
- m. każda znajduje się pod opieką i troską Mądrości Bożej 75/79

- m.: kłamliwe tłumaczenie, że kształtujące się w niej życie jest „najeźdźcą” i „napastnikiem niesprawiedliwym” 59/83
- m. kocha każde swe dziecko całym sercem 68/63
- m.: kolebka powołań 61/19
- m.: Kościół święty dał matce posłannictwo wobec własnych dzieci, by im przepowiadała Słowo Boże 60/50
- m.: królewskie kapłaństwo 66/47
- m. kształtuje zmysł życia społecznego u dziecka i w rodzinie 77/29
- m. która ma rodzić, w granicach obowiązujących praw Bożych rozporządza dziecięciem jej powierzonym 79/21
- m.: lęki przed porodem i radość, że człowiek się na świat narodził 69/1
- m. licznych rodzin, osamotnione potrzebują opieki 59/76
- m. licznych rodzin, otoczenie jej czcią w życiu społecznym 46/38
- m. ma podwójny obowiązek: pracy zarobkowej i wychowawczy 71/6
- m. ma stać się dla dzieci obrazem miłości i troskliwości Ojca Niebieskiego 56/52
- m.: mającym urodzić dziecko należy uświadomić, że to Bóg chce ich dzieci 79/4
- m.: Maryja wzorem do naśladowania dla matek polskich 71/32
- m.: „matki – trumny”, matki samolubne, niezdolne do ofiar 46/54
- m.: miejsce przy ognisku domowym 52a/6
- m.: miłość i ofiarność w służbie rodziny, spotęgowana przez dodatkową pracę na utrzymanie rodziny 69/24
- m.: miłość zaczerpnięta z miłości Ojca Niebieskiego 79/21
- m. może podzielić się troską o wychowanie dzieci swoich z Kościołem Bożym 57/71
- m. musi być zapewniona szczególna ochrona i pomoc 64/47
- m. musi doznać społecznej opieki 73/48
- m.: muszą matki służyć wszystkie bogactwa narodu 56/39
- m. na służbie nadchodzącego życia, nie może decydować o tym życiu 75/78
- m.: na szacunku do matki opiera się rodzina w społeczeństwie dobrze zorganizowanym 58/31
- m. najbardziej delikatnym wynalazkiem Boga 72/25
- m. najbardziej zasłużona dla narodu 69/12
- m. najbliższą nauczycielką życia, wyczuwającą, co może być potrzebne dzieciom 79/1
- m.: największą zasługą dać życie z Ojca Niebieskiego 74/34
- m. należy się najwyższa cześć w narodzie 56/39
- m. należy otoczyć troską 75/78
- m. natchnienie macierzyńskie czerpie przez Maryję z woli Ojca 63/8
- m. nie może wypełnić swojego zadania rodzinnego bez ducha ofiarności, poświęcenia i wyrzeczenia 78/20
- m. nie opuści dziecka w trudnej sytuacji 79/23

- m. nie poddaje się zwątpieniu nawet w chwili najtrudniejszej 68/50
- m. nosicielką dwóch dusz: duszy własnej i duszy swego dziecięcia 61/2; 61/14; 61/19; 64/104; 75/78, 64/104
- m. obdarowuje najwspanialszym darem, którym jest dziecko 68/25
- m.: obecność w ognisku domowym warunkiem istnienia tego środowiska 57/35
- m.: obowiązek obecności zawsze przy dziecku 70/3
- m.: obowiązki 46/54; 70/3
- m. oczekująca dziecka winna doceniać swój stan jako wielką radość 77/47
- m. odpowiedzialność za dusze: własną i dziecka 46/48
- m.: ofiara, poświęcenie i trud 57/12
- m.: Ojciec Niebieski działa przez matki 73/16
- m. opuszczona, która nie jest w stanie zapewnić rodzinie wyżywania 75/19
- m.: order „Matki Bohaterki” 60/16
- m.: otoczenie opieką matek licznych rodzin 69/24
- m. pielęgnują i kształtują powołania 58/2
- m. pielęgnuje dar Boży 58/13
- m. pierwsza błogosławi nowego człowieka 64/64; 73/45
- m. pierwsza poznaje tajemnicę poczęcia 63/19
- m.: pierwszymi nauczycielkami religii są matki 58/2
- m.: pierwszymi „seminariami duchownymi” są matki 58/2
- m. po Bogu największa dobrodziejka 64/80
- m.: po matce zostaje nowe życie 64/57
- m. poczyna człowieka przez Boga 57/71; 63/13; 63/15; 63/23; 71/28
- m. poczyna nowe życie pod sercem 68/68
- m. Polka 46/54; 59/63
- m.: polskie matki 56/6; 72/24
- m.: pomoc 77a/16
- m.: pomoc dla matki oczekującej dziecka 75a/28
- m.: pomoc dla samotnych matek 81/4
- m.: pomoc matek rodzinom potrzebującym 68/27
- m.: pomoc rodziny parafialnej dla matek licznych rodzin i samotnych 73/19
- m. pomocnicą Boga 57/71; 57/72
- m.: posłannictwo, aby dzieci nauczała prawd wiary 57/71
- m.: posługa 80/52
- m.: postawa i usposobienie macierzyńskie kobiety 73/42
- m.: postawa kobiety – matki 73/42
- m.: postulat, aby matki pracowały krócej, miały czas dla domu 57/29; 73/11; 73/22; 73/23; 73/24; 73/25; 73/28; 73/37
- m.: poświęcenie dla dziecka 45/15

- m.: potrzeba matki 71/25
- m.: potrzeba wielkiej przemiany społecznej dla obrony kobiety – matki 69/14
- m. potrzebna najbardziej całej ludzkości 72/25
- m. powołana przez Boga do przekazywania życia 56/40; 63/31
- m. powołana przez Ojca Niebieskiego do współdziałania z Nim 57/71
- m.: powołanie 61/12
- m.: praca matki 73/46
- m.: praca podwójna, zawodowa poza domem i wychowawcza w rodzinie 70/4; 71/31; 74/16
- m. pracująca 72/25; 73/22; 74/34
- m. programem utrzymanie jedności narodu i jego poziomu moralnego 57/73
- m.: prowadzenie do Maryi dzieci i młodzieży 72/16
- m.: przedłużenie urlopów macierzyńskich 72/41
- m.: przedstawicielka i nosicielka miłości Boga 62/51
- m. przekazuje dziecku miłość, którą Bóg wszczepił w jej serce 79/17
- m. przekazuje narodowi największy dar – życie 66/53; 69/22
- m. przekazuje życie mocami Bożymi 74/43
- m.: przez sakrament małżeństwa współdziałanie z Bogiem w powoływaniu do życia i w wychowaniu 66/47
- m. przez swe powołanie rodzicielskie przeistacza świat 80/27
- m. przyjmuje, przygarnia i pielęgnuje dzieci zesłane z łona Ojca Niebieskiego 57/93
- m.: przywiązywanie wagi do osobistych dążeń i osiągnięć w pracy 72/27
- m.: przywrócenie matce należnego jej w społeczeństwie szacunku 70/15
- m.: radość, że człowiek się rodzi 66/77; 69/1; 76/82
- m.: rodzą nową Polskę 75/46
- m. rodząca nowe życie ojczyźnie, narodowi, państwu 75/104
- m. rodząca wielką ofiarą i poświęceniem 52a/5
- m. rodziny dająca swym dzieciom życie 76/2
- m.: rozwiązanie problemu wychowawczego przez uzdolnienie matki do wypełniania obowiązków – czasowo, gospodarczo, ekonomicznie 73/8
- m.: służba matki to służba społeczna i narodowa 75/21
- m. służebnicą Ojca wszelkiego życia 65/53
- m. służy jak Maryja i wypełnia trudne, niezbędne zadania 68/41
- m.: społeczeństwo otacza chwałą i wdzięcznością matki pozostawiające po sobie wzór poświęcenia i ofiary 78/36
- m. strzeże gniazda domowego 72/26
- m.: stworzyć matkom warunki do wypełniania ich zadania 72/41
- m.: szacunek dla rozwijającego się w jej łonie życia, bo jest ono dziełem Boga i Jego własnością 57/91

- m.: świadomość, że dziecko jest poczęte z woli Boga 74/43
- m.: światu potrzeba matki 75/56
- m.: to co przekazuje dziecku, wchodzi w krew, w obyczaj, stanowi podłoże życia 67/69
- m.: troska, by dziecko zdrowe przyszło na świat 57/48
- m.: trud i cierpienie rodzących 75/46
- m. trwa w obronie rodziny, męża, dzieci 72/26
- m. uczy się miłości od Matki Boga 62/16
- m.: w łonie matki rodzi się na wieczność 52a/3
- m.: w łonie matki staje się cud Boży 74/7
- m.: w matce kolebka życia narodu 56/39
- m. w Polsce świętością 46/52
- m. w Polsce winna troszczyć się o dzieci dla przyszłości narodu 80/30
- m.: w prasie artykuły o matce i macierzyństwie chwalące matki licznych rodzin 75/105
- m.: walka o prawa matki 78/50
- m. wezwana do krucjaty wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom 57/73
- m.: wdzięczność dla matek za ich poświęcenie 81/13
- m. wie najlepiej, co znaczy ofiara 60/38
- m.: wiedzą, że poczęcie człowieka jest dziełem Boga 67/32; 77/35
- m. wpływa na dziecko przez duszę 61/30
- m.: wsparcie sąsiedzką otuchą, pomocą materialną i modlitwą dla cierpiących matek chorych dzieci 70/15
- m. wspólniczką zwierzchnictwa domowego 45/22
- m. wychowawczynią 31/7
- m. wychowuje dzieci 52a/6; 80/26
- m. wyrodna 78/30
- m. wywyższona i wspierana przez Kościół 57/71
- m. z Boga i przez Boga poczyna 61/44
- m.: zadanie matki w rodzinie 73/46
- m.: zadanie szczególne w ognisku rodzinnym, obowiązki wychowawcze 57/35
- m.: zadanie życia – zadanie macierzyńskie, opiekuńcze, wychowawcze, jednoczące, zespalające, przebaczające 64/79
- m.: zadaniem matki stać na straży życia 65/53
- m.: zapłata za pracę matki wychowującej dzieci 72/41; 78/13
- m.: zapominanie o wielkim zadaniu rodzenia życia i pomocy do dobrego, nie do złego 57/72
- m.: zapotrzebowanie na obecność matki w domu 73/13
- m.: zaszczyt macierzyństwa 67/51; 71/17
- m. zawsze darem Ojca Niebieskiego 73/40

- m. zawsze odpowiada na potrzeby dziecka 68/41
- m. zbawia duszę „przez rodzenie dziatek” 46/50
- m. zbrodniarką, która każe zabić swoje dziecię 64/57
- m.: złe traktowanie kobiet ciężarnych w przychodniach ginekologicznych 71/7
- m. życia a nie śmierci 56/53; 60/1; 60/39; 62/55; 73/40; 78/31
- m. żywicielką rodziny 37/1

mąż

33/10; 45/36; 45/37; 45/38; 45/39; 45/49; 56/12; 56/21; 56/23; 56/46; 56/50; 57/13; 58/5; 58/24; 58/30; 60/19; 60/21; 60/41; 61/8; 61/11; 61/17; 61/19; 61/31; 61/32; 61/34; 61/37; 61/45; 61/57; 61/61; 61/64; 62/2; 62/13; 62/14; 62/24; 62/43; 62/44; 63/14; 63/15; 63/17; 63/39; 64a/2; 64/3; 64/19; 64/57; 64/86; 64/99; 65/5; 65/14; 65/21; 66/116; 67/53; 67/72; 68/5; 68/26; 68/51; 68/58; 68/59; 68/77; 68/78; 69a/4; 69/21; 74a/2; 74/34; 75a/13; 75a/16; 75/41; 75/42; 77/30; 77/36; 78/4; 78a/7; 78/36; 79a/2; 80a/3; 80a/4; 80/14; 80/25; 80/31; 81/2; 81/5; 81/12

- mż.: całkowite prawo do żony 63/14; 63/17
- mż. dany przez Boga 56/21
- mż. istnieje dla rodziny 45/39; 62/13; 69a/4
- mż. katolik 60/21
- mż. ma oddać życie dla rodziny 62/13
- mż. ma większe obowiązki wobec żony i ponosi większą odpowiedzialność niż żona 75/42
- mż. ma wszystko oddać za żonę 58/5; 62/2; 68/58; 75/41
- mż.: małżonków łączy Bóg 61/11; 61/17; 61/45; 65/14; 75a/13
- mż.: małżonków łączy miłość 61/31
- mż. musi w rodzinie składać ofiarę ze swoich przyzwyczajeń i upodobań 64/57
- mż. naśladuje Jezusa i Maryję 61/37; 66/116; 68/51; 68/59
- mż. nosicielem Trójcy Świętej 67/53
- mż. obdarzony najpierw miłością Boga 61/8; 61/57; 67/72; 80/31
- mż. oddaje duszę swą za żonę 62/14
- mż. odpowiedzialny za wzór takiej miłości, „jaką Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie” 78/4
- mż. opiekunem nowego życia, żywicielem dzieci 77/36
- mż.: pojednanie z żoną 74a/2; 78a/7
- mż.: postawa w pracy i w domu przedmiotem szczególnego zainteresowania duszpasterstwa 77/30
- mż. powołany do stworzenia rodziny 64/86
- mż.: rodzina katolicka 61/64; 62/24; 65/5; 79a/2; 81/2

- mż.: rodzina parafialna 61/61
- mż. rozwiedziony 80a/3
- mż.: równość wobec żony 56/46; 61/32; 63/39; 64/3
- mż. służy żonie i rodzinie 33/10; 62/43; 68/77; 75/42; 78/36; ; 80/14; 80/25
- mż.: szacunek dla żony 45/38; 56/50; 58/30; 61/34; 64/99; 65/21; 68/78; 74/34
- mż. szacunku i miłości ma nauczyć się od Najlepszej Matki 56/12; 60/41; 61/17; 69/21
- mż.: ustawa rozwodowa 45/49; 81/2
- mż.: uznanie dla zasług żony przesłaniające jej małe i drobne wady 57/13
- mż. wnosi pokój do rodziny 68/5
- mż. wypełnia niezwykle doniosłe zadanie dla narodu i państwa powołując do życia nowych obywateli 60/19; 64/19
- mż. zakładając rodzinę, służy narodowi, państwu, Kościołowi 58/24; 62/44; 64a/2; 68/26; 80a/4; 81/2
- mż. zdolny do poświęceń dla zachowania godności, czci, świętości swej małżonki 56/23
- mż.: zwierzchnictwo nad rodziną w ręku męża 45/36; 45/37; 62/13; 75a/16

mężczyzna

39/5; 45/30; 46/56; 47/2; 49/2; 56/10; 56/21; 56/46; 57/62; 57/65; 58/7; 58/16; 58/29; 58/31; 58/40; 58/51; 60a/3; 60/8; 60/41; 62/16; 62/18; 63/15; 63/18; 63/52; 64a/7; 64a/8; 64/18; 64/26; 64/27; 64/28; 64/48; 64/82; 65/35; 65/51; 73a/6; 73/55; 74/4; 76a/15; 76a/18; 77a/7; 77/13; 77/15; 77/36; 78/7; 78/27; 79/6; 80/25; 81/11

- męż. a małżeństwo 60a/3; 64a/7; 64a/8; 76a/15; 76a/18
- męż. a ojczyzna 58/16
- męż. a wychowanie dzieci 64/27; 73a/6
- męż.: cechy mężczyzn i kobiet nie przeciwstawiają się sobie, lecz uzupełniają 49/2; 57/62; 57/62; 58/51; 62/16; 63/15; 64/28; 65/35
- męż.: elementy męskie ważne w wychowaniu 58/7; 79/6
- męż. katoliccy 56/10
- męż.: kobieta zawodowo zrównana z mężczyzną 39/5
- męż.: kształtowanie formacji psychofizycznej mężczyzny 73/55
- męż. ma równe z kobietą prawa i obowiązki w wyborze powołania i stanu 64/18
- męż. ma takie same obowiązki i prawa jak kobieta 46/56; 47/2
- męż.: męska apodyktyczność 78/27
- męż.: naganne autorytatywne przesądzanie przez mężczyznę o trwałości i związku małżeńskim 45/30; 57/65; 77a/7
- męż.: odwrócona seksualność 64/48
- męż. ojciec oddaje się swemu zadaniu 58/29; 64/82; 65/51; 77/13

- męż. owocem miłości Boga 77/15
- męż. pełni wolę Bożą 64/26
- męż. powinien mieć możliwość utrzymania własnej rodziny 60/8; 74/4
- męż. powołany do szczególnego zadania przy boku swej małżonki 56/21; 64a/8; 65/51;77/36; 81/11
- męż. winien uszanować kobiety i dziewczęta 63/52; 80/25
- męż. wspólnie z kobietą staje ze swoim sumieniem przed prawem Bożym 58/29; 60/41; 78/7
- męż.: zrównanie kobiety i mężczyzny we wszystkim 58/31; 58/40

miłość

45/14; 45/15; 45/18; 45/37; 45/38; 45/39; 45/44; 45/47; 46/7; 46/8; 46/61; 46/93; 46/116; 49a/1; 52a/1; 52a/3; 56a/1; 56a/2; 56/5; 56/7; 56/8; 56/9; 56/12; 56/15; 56/25; 56/40; 56/44; 56/51; 56/57; 58/4; 58/5; 58/8; 58/10; 58/11; 58/14; 58/22; 58/26; 58/27; 58/34; 58/39; 58/46; 58/51; 58/54; 59a/3; 59/40; 60a/2; 60a/3; 60/4; 60/6; 60/12; 60/15; 60/21; 60/33; 60/34; 60/53; 61a/1; 61/2; 61/9; 61/13; 61/14; 61/24; 61/31; 61/33; 61/34; 61/43; 61/45; 61/48; 61/52; 61/53; 61/54; 61/55; 61/65; 62/10; 62/11; 62/13; 62/15; 62/16; 62/21; 62/32; 62/37; 62/40; 62/42; 62/44; 62/46; 62/51; 62/53; 62/56; 62/57; 63/11; 63/12; 63/14; 63/18; 63/34; 63/35; 63/36; 63/38; 63/42; 63/45; 63/50; 63/51; 63/60; 63/65; 63/67; 64/5; 64/6; 64a/6; 64a/7; 64/11; 64a/11; 64a/12; 64/13; 64/14; 64/22; 64/23; 64/30; 64/40; 64/42; 64/43; 64/44; 64/45; 64/46; 64/48; 64/49; 64/64; 64/76; 64/79; 64/82; 64/84; 64/86; 64/95; 64/96; 64/97; 64/105; 64/106; 64/117; 64/123; 64/128; 64/130; 65/7; 65/16; 65/21; 65/22; 65/23; 65/24; 65/30; 65/32; 65/33; 65/40; 65/41; 65/49; 65/51; 65/53; 65/54; 66/22; 66/23; 66/27; 66/36; 66/38; 66/48; 66/52; 66/56; 66/84; 66/110; 67/3; 67/4; 67/5; 67/6; 67/17; 67/38; 67/39; 67/43; 67/47; 67/51; 67/60; 67/74; 67/78; 68a/4; 68a/6; 68/18; 68/36; 68/38; 68/43; 68/46; 68/48; 68/49; 68/51; 68/54; 68/61; 68/62; 68/63; 68/75; 68/77; 68/82; 68/83; 69/2; 69a/2; 69/10; 69/11; 69/17; 69/23; 70/1; 70a/1; 70a/2; 71a/1; 71a/2; 71/9; 71/29; 71/47; 72/2; 72/7; 72/27; 72/36; 73a/3; 73a/4; 73a/6; 73/17; 73/18; 73/20; 73/53; 73/56; 74a/2; 74a/4; 74a/6; 74a/7; 74/13; 74/36; 74/40; 75a/1; 75/2; 75a/2; 75a/4; 75a/10; 75a/13; 75a/14; 75/15; 75a/17; 75/33; 75/34; 75/35; 75/39; 75/40; 75/41; 75/42; 75/82; 75/88; 75/100; 76a/3; 76a/14; 76a/15; 76a/16; 76a/18; 76a/19; 76a/20; 76a/22; 76/31; 76/40; 76/41; 76/44; 76/46; 76/64; 76/73; 76/74; 76/76; 76/77; 76/78; 76/80; 76/86; 77a/1; 77a/2; 77/4; 77a/7; 77a/8; 77a/9; 77/15;

77/16; **77/18**; **77/20**; **77/22**; **77/37**; **77/38**; **77/40**; **77/43**; **77/44**; **77/45**; **78/3**; **78/4**; **78a/4**; **78a/7**; **78a/10**; **78/16**; **78/18**; **78/19**; **78/21**; **78/24**; **78/29**; **78/39**; **78/40**; **78/42**; **78/46**; **79/4**; **79a/5**; **79/6**; **79a/7**; **79/10**; **79/14**; **79/17**; **79/18**; **80a/3**; **80a/4**; **80/9**, **80/18**; **80/19**; **80/21**; **80/23**; **80/24**; **80/25**; **80/28**; **80/31**; **80/33**; **80/35**; **80/36**; **80/49**; **81/1**; **81/3**; **81/13**; **81/14**

- mił. a ofiara 74a/7
- mił. a rodzina 61/34
- mił. a sprawiedliwość 63/60
- mił. antytezą nienawiści, złości, okrucieństwa, gniewu uniemożliwiających życie ludzkie 68/43
- mił.: bez miłości nie można realizować programów odnowy społecznej i gospodarczej 64/76
- mił.: bez miłowania Boga człowiek nie umie miłować ludzi 62/46; 64/123
- mił. bez sakramentów, Mszy św., modlitwy zostanie miłością tylko ludzką 67/5
- mił. bliźniego 64/82; 68/36; 74/40; 80/21; 80/49
- mił. bliźniego czerpiemy z miłości Boga 74/40; 75/15
- mił. bliźniego darem pokoju 80/49
- mił. bliźniego niweczy obyczaj zabijania 80/21
- mił. Boga 52a/3; 61/2; 61/31; 61/33; 64/23; 64/45; 64/84; 65/22; 65/33; 65/49; 67/39; 67/51; 67/60; 68a/6; 68/38; 70/1; 74/36; 77/4; 77/15; 77/22; 78a/7; 78/19; 79a/7; 80/9; 80/18; 80/35; 81/14
- mił. Boga i bliźniego przykazaniem Bożym 68/38
- mił. Boga i ludzi prowadzi do ładu społecznego 78/19
- mił. Boga i ludzi wymaga wyrzeczenia się siebie, ofiary i posłuszeństwa 80/9
- mił. Boga Ojca miernikiem kultury każdego człowieka 77/22
- mił. Boga wszczepia siły w życie rodziny ludzkiej 80/18
- mił. Boga zharmonizowana z wiarą i nadzieją warunkiem skuteczności wychowania 74/36
- mił. Boża jest stwórcza 67/4
- mił. Boża nadprzyrodzona 67/51
- mił. Boża sprzyja jedności rodziny 67/39
- mił.: Bóg całą prawdę i miłość daje każdemu, bez ujmy dla innych swoich dzieci 76/80
- mił.: Bóg jest Miłością 71/9; 75/15; 76/31; 76/40; 76/64; 76/73; 77/38
- mił.: Bóg kuźnią serc i potęgą miłości, która woła o swoje prawa na ziemi 60/15
- mił.: Bóg rozprowadza miłość przez Kościół święty 58/22
- mił.: Bóg wzorem jak kochać przyjaciół i nieprzyjaciół 67/38
- mił.: brak miłości powodem kryzysu prawa i porządku prawnego 66/38

- mił.: brak prawdziwej miłości w świadomych i dobrowolnych przeżyciach zmysłowych to nieczystość 77a/7
- mił. braterska 75a/17
- mił. całkowitym i bezpowrotnym oddaniem się wzajemnie dwojga ludzi 75a/1
- mił. chrześcijańska 58/34; 59a/3; 60a/2; 60/6; 66/56; 74a/6; 78/19
- mił. chrześcijańska drogą małżonków do Boga 60a/2
- mił.: chrześcijańska miłość Boga i ludzi 78/19
- mił. chrześcijańska nieprzyjaciół warunkiem postępu społecznego 66/56
- mił. chrześcijańska zasadą życia osobistego i społecznego 58/34
- mił. chrześcijańskich małżonków przez łaskę staje się miłością nadprzyrodzoną 74a/6
- mił. chrześcijańskich małżonków uczestniczy w paschalnej tajemnicy Chrystusa 74a/7
- mił. Chrystusa przewyższa wszelki zamysł 78/40
- mił. Chrystusowa 74a/2
- mił. ciał 61/13
- mił.: czas to miłość 79/17; 79/18
- mił.: człowiek kocha nie dla chwilowego swojego zadowolenia, ale dla prawdziwego szczęścia, a największe szczęście to nowy człowiek 75/35
- mił.: człowiek ma prawo i obowiązek miłości 67/3
- mił.: człowiek osądzany będzie z miłości 73/19
- mił.: człowiek potrzebuje miłości 67/78
- mił.: człowiek współczesny pragnie prawdy i światła, miłości, sprawiedliwości, pokoju i jedności 76/78
- mił. czynna bliźniego, miłowanie Boga i ludzi po Bożemu 68/36
- mił.: dar niezbędny dla dziecka 71a/1
- mił. darem 76a/20
- mił. dążeniem do lepszego wymiaru estetycznego i obyczaju towarzyskiego 76/44
- mił. dla ogniska domowego 58/5
- mił. do Boga 46/116; 56/7; 56/25; 63/12; 64a/11; 64/46; 64/105; 64/123; 78a/4
- mił. do ludzi szkołą wychowania w rodzinie liczniejszej 80/36
- mił. do Maryi 61/53
- mił. do rodziców 64/46
- mił. do rodzin 60/21
- mił. do sąsiadów i wszystkich ludzi 78/39
- mił.: dobro i miłość zwyciężają 67/43
- mił.: dowodem najwspanialszej miłości jest oddanie życia za drugiego człowieka 67/17; 75/15; 75/40
- mił.: drogą miłości droga małżeństwa i rodziny w planach Bożych 68a/6
- mił.: duch Boży uszlachetnił miłość i współżycie małżonków 60/33
- mił. dusz 61/13

- mił. dwojga ludzi zamierzona przez samego Stwórcę 77a/9
- mił. dzieci i rodziców tworzy najściślejszą więź po miłości do Boga 68/61
- mił. dziecka do ojca i matki 68/63
- mił.: dziś nazywa się miłością, co miłością wcale nie jest 75/34
- mił.: ewangeliczna miłość społeczna w rodzinach 79/14
- mił. ewangeliczna podstawą chrześcijańskich obyczajów 78/39
- mił. gwarantuje niezniszczalność 65/40
- mił. i miłosierdzie potrzebne młodzieży 72/27
- mił. indywidualna 64/117
- mił. istotą Boga 62/57; 77/45
- mił. istotą chrześcijaństwa 68a/6
- mił. istotowa pierwsza, źródłowa Miłość, czyli Bóg 68/18
- mił. kieruje ludzi ku wspólnocie 76a/14
- mił. kobiety i mężczyzny oparta na prawdziwym szacunku 77a/7
- mił. Kościoła 64/84; 70/1
- mił. Kościoła i Chrystusowej prawdy 70/1
- mił.: Kościół niesie światu miłość 67/74
- mił. kształtuje w rodzinie wzajemność 68/63
- mił. ku narodowi 59a/3
- mił. ku nauce czy służbie społecznej porywa człowieka, udoskonala go i rozwija 69/10
- mił.: ludzie łączący prawdę z miłością, szukający Chrystusowego pokoju i prawdy zdołają odnowić oblicze ziemi ojczystej 78/3
- mił. ludzka 70a/2
- mił. macierzyńska i troska Maryi 78/39
- mił. macierzyńska matki 52a/1; 58/10; 63/45; 64/79; 73/56
- mił. małżeńska 45/47; 61/31; 60a/3; 68a/4; 68a/6; 69/10; 70a/1; 75/41; 76a/14; 76a/15; 76a/20; 77a/1; 78a/10; 78/39; 80a/4
- mił. małżeńska a miłość Chrystusa do Kościoła 61/31
- mił. małżeńska darem 76a/20
- mił. małżeńska szczęśliwą możliwością rozwoju człowieczeństwa małżonków 76a/14
- mił. małżeńska z natury skierowana ku rodzeniu i wychowywaniu potomstwa 67/4; 76a/15
- mił. małżeńska znieważana przez samolubstwo i niedozwolone zabiegi przeciw poczętemu życiu 70a/1
- mił. małżeńskiej pogłębianie przez zachowywanie Bożych przykazań i bezwarunkowe poszanowanie życia od samych jego początków 80a/4
- mił. małżonków 60/34; 61/31; 67/4; 69a/2; 75a/13; 76a/3
- mił. małżonków oparta na przyjaźni z Bogiem tworzy klimat, którym dziecko żyje 76a/3
- mił. matki i ojca ma być skierowana ku dziecku 68/51

- mił. matki tworzy ciepło domu 76a/3
- mił.: męstwo chrześcijańskie zawsze łączy się z miłością i prawdą 78/21
- mił. miarą i normą życia człowieka 80/19
- mił. między małżonkami musi być nastawiona na Boga i na wieczność 69a/2
- mił. między małżonkami zmysłowa i duchowa 69a/2
- mił.: moce, które działają wokół Chrystusa to miłość, pokój i ofiara 78/46
- mił. może odkryć w człowieku głębię jego ducha 75/2
- mił.: na miłości opiera się ład życia w rodzinie i społeczeństwie 73/53; 80/31
- mił. nadprzyrodzona 62/11; 64/106
- mił. nadzieją całego świata 66/36
- mił. nauczył się ojciec od Ojca Niebieskiego 64/49
- mił.: nie ma sprawiedliwości bez miłości 59/40
- mił.: nie można wyzwolić się z więzów miłości Boga 75/100
- mił. nie uśmierca, nie opuszcza, nie wyrzeka się 65/16
- mił.: niepokój pojawia się tam, gdzie nie ma miłości 67/47
- mił. niesie ratunek narodowi 68/36
- mił. niezastąpioną, jednoczącą i budującą siłą małżeństwa i rodziny 64a/6
- mił. obustronnym obowiązkiem małżonków 61/31
- mił. oczekiwana w rodzinie, narodzie, państwie, w życiu całej rodziny ludzkiej 68/82
- mił.: ofiara warunkiem prawdziwej miłości między małżonkami 69a/2
- mił. ofiarna małżonków rozwija w pełni ich osobowość 69a/2
- mił. ojców do rodzin 60/21
- mił.: pokazać młodemu pokoleniu ducha miłości 72/36
- mił. osiągana tylko w małżeństwie nierozerwalnym 75a/1
- mił.: oznaką miłości pogodzenie pracy zawodowej z troską o dzieci 80/9
- mił. pielęgnowana w macierzyńskich sercach przez Matkę Boga-Człowieka 63/45
- mił. pielęgnowana w sercach wiąże je z miłością nieśmiertelną, z Bogiem 68/43
- mił.: pielęgnowanie miłości w małżeństwie i rodzinie doprowadza do szczerej jedności duchowej i materialnej 70a/1
- mił.: pobudzać w sobie akty wiary i miłości w drodze do Boga 78/18
- mił. pochodzi od Boga 61/43; 68/62
- mił. pogłębia się przez dostrzeganie walorów duchowych istotnych dla współżycia 75/40
- mił.: pojednanie w myślach i uczuciach miłością niezafałszowaną 74/13
- mił.: pojęcie miłości zubożone i zacieśnione do pojęcia uczucia, zdegradowane do znaczenia popędu 64a/6
- mił. pokonuje przeciwności 68/54
- mił. pomaga wypełniać obowiązki 69/17
- mił. poszerza serca, prawdziwie uszlachetnia i zbliża wszystkich do siebie 75/82

- mił.: potrzeba miłości macierzyńskiej w życiu rodzinnym, społecznym i publicznym 73/56
- mił.: potrzeba przykładu Matki Pięknej Miłości 73/56
- mił. potrzebą naturalną, trudną, ale dającą możliwość pełni rozwoju duchowości dwojga 69/11
- mił.: potrzebują miłości ludzie starsi 68/75
- mił. powstaje i rozwija się w rodzinie 75a/4
- mił. pozwala wszystko zwyciężyć w pokoju Bożym 68/54
- mił. pragnieniem dobra dla umiłowanej istoty 64a/6
- mił. prawdziwa może przekroczyć wszystkie wymiary człowieczeństwa 75/2
- mił. prawdziwa odnosi się nie tylko do ciała 77/16
- mił. prawdziwa ogarnia całego człowieka, a nie tylko jego cząstkę 75/34
- mił. prawdziwa zawsze obejmuje element ofiary 75/40
- mił. prawdziwą może dać jedynie Chrystus 72/7
- mił.: program wychowania seksualnego prowadzi do potwornej alienacji, która kładzie kres miłości 75/33
- mił. przedstawiana w prasie jest zwykłą techniką fizjologiczną 75/34
- mił. przekracza współżycie doczesne i materialne 67/74
- mił. może przemienić stosunki w pracy codziennej i objąć nią całą ojczyznę 68/49
- mił.: przykazanie miłości 80/18
- mił.: przykład miłości jako służby dał Chrystus i Matka Chrystusa 75/39
- mił. rodzicielska 56/15; 63/36; 71a/1; 76a/22; 77a/2; 78/39
- mił. rodzicielska chroni dziecko 56/15
- mił. rodziców 46/8; 61/65
- mił. rodzinna 67/6; 68a/6; 68/75; 69/17; 77a/1
- mił. rodzinna oparta na miłosnym współdziałaniu 67/6
- mił. rodziny siedzibą miłości 78a/7
- mił.: rządzącym potrzeba miłości społeczeństwa i więcej ufności potędze miłości 60/4
- mił. rzeczywista nie popełnia grzechu 64a/6
- mił. siłą najbardziej jednoczącą ludzi 76a/14
- mił. siłą, która łączy z Bogiem, a przez Boga łączy ludzi 72/2
- mił. słabnie i zamiera bez poświęcenia 68a/6
- mił. słowa i czynu 66/23; 66/27
- mił.: służba, gotowość do ofiar 75/39; 75/42
- mił. spoiwem nadającym trwałość wspólnocie życia 74a/4
- mił. społeczeństwa 60/4
- mił. społeczna 56/5; 58/26; 58/54; 59/40; 63/35; 63/36; 63/42; 64/117; 68/75; 70/1; 70a/1; 76/46; 77/20; 81/14
- mił. społeczna wymaga pracy 56/5

- mił. społeczna, sprawiedliwość i pokój są potrzebne dla rozwoju społeczności narodowej 77/20
- mił. społeczna a dobro pracującej wspólnoty 63/36
- mił. społeczna a dobro rodziny domowej 63/36
- mił. społeczna a dobro rodziny narodowej 63/36
- mił. społeczna a wspólne dobro 63/36
- mił. społeczna łagodzi stosunki i warunki ludzkiego współżycia 63/42
- mił. społeczna pobudza do rozszerzenia i pogłębienia zakresu sprawiedliwości 59/40
- mił. społeczna stawia i dyktuje wciąż nowe wymagania 59/40
- mił.: społeczność Kościoła zbudowana z miłości i łaski 60/53
- mił. sprowadzona do doznań czysto fizycznych 68/54
- mił.: stopniowalność: kochać Boga, miłować rodzinę i ojczyznę 68/62
- mił. stworzył Bóg 64a/6
- mił. szkołą małżeństwa i rodziny 68a/6
- mił. szuka i udziela dobra 64a/6
- mił.: tajemnica Bożej Miłości 76a/22
- mił. to co w człowieku najbardziej Boskie 77a/7
- mił. to postawa rozumu i woli, widzenie wartości, szacunek, poświęcenie i oddanie 64a/6
- mił.: troska i pomoc dla zachowania ducha jedności, miłości i pokoju wśród małżonków 60/34
- mił.: trwałe nastawienie na drugiego człowieka, szuka jego dobra i pragnie go udzielić umiłowanemu 68a/6
- mił. tworzy ład i porządek świata 65/41; 80/31
- mił. tworzy więź rodzinną rodziców i dzieci 68/61
- mił.: trzeba kochać całego człowieka 75/2
- mił.: trzeba w małżeństwie objąć całe życie drugiego człowieka i całemu jego życiu się oddać 75/41
- mił.: u podstaw miłości małżeńskiej leży uznanie osoby ludzkiej, zdolnej do głębokich przeżyć i odpowiedzialnych działań 76a/14
- mił.: umacnianie miłości chrześcijańskiej 60/6
- mił. umie nieustannie się oczyszczać 75/2
- mił.: uświęcanie się, udoskonalanie się przez miłość wzajemną małżonków 61/31
- mił.: uznanie prawa miłości 68/46
- mił.: w każdym człowieku widać mądrość, dobroć i miłość Ojca 76/77
- mił. w małżeństwie kształtuje dwoje 69/10
- mił. w rodzinie najlepszą szkołą sumienia i sumienności wobec Boga i ludzi 81/1
- mił. warunkiem człowieczego i Bożego oblicza rodziny ludzkiej 68/43
- mił. większa ponad wszystkie cnoty 58/22

- mił. więzią doskonałości 60/12
- mił. wnieść do parafii, rodziny, do każdego serca z osobna 68/83
- mił.: „wolna miłość” 70a/1
- mił.: współczesnej rodzinie ludzkiej brak ducha miłości, który by ją połączył 68/46
- mił.: wszyscy pragniemy i wszystkim należy się bezgraniczna miłość 66/52
- mił.: wszystko ma służyć miłości 62/44
- mił. wynikiem ofiary na wzór Chrystusa Ukrzyżowanego 68/58
- mił. wypełnieniem prawa 65/7
- mił. wyrażać w czynach doskonałych 76/74
- mił. wzajemna 61/31; 78/16; 78/39
- mił. wzajemna w rodzinie 78/39
- mił.: wzajemne miłowanie społeczne zadaniem życiowym człowieka 78/16
- mił.: wzmocnienie miłości rodzinnej i społecznej 68/75
- mił.: z Bożej miłości rodzi się wszystko na tym świecie 62/51
- mił.: zadaniem młodzieży jest dążenie do miłości, jaką jest Bóg 76/41; 76/86
- mił.: zależność między miłością świadczoną i doznawaną 66/84
- mił. zawodu i pracy 74/36
- mił. zawsze twórcza, nie ma granic 66/48
- mił.: znakiem miłości są czyny służące Chrystusowi 64/40
- mił. zobowiązuje oboje, aby się wzajemnie wyprzedzali w gotowości niesienia sobie pomocy 75/39
- mił.: zwycięstwo miłości na krzyżu 61/53
- mił. zwycięży mękę i niepokój rodziny ludzkiej 66/36
- mił.: żyje nią naród i państwo 69/17

młodzież

25/1; 25/2; 25/4; 25/10; 25/16; 27/2; 27/3; 30/16; 30/17; 31/1; 32/3; 33/1; 33/2; 33/4; 36/2; 36/3; 39/1; 46/73; 46/75; 46/76; 46/104; 46/120; 47/1; 49/1; 49a/1; 50/10; 56/8; 56/9; 56/10; 56/31; 56/36; 56/45; 57/21; 57/83; 58/1; 58/4; 58/17; 58/20; 58/23; 58/25; 58/31; 58/32; 58/54; 59a/1; 59a/3; 59a/4; 59/37; 59/42; 59/45; 59/46; 59/48; 59/49; 59/59; 59/61; 59/68; 59/72; 60/15; 60/21; 60/34; 60/35; 60/47; 60/48; 61a/1; 61/2; 61/5; 61/65; 62/15; 62/23; 62/29; 62/30; 62/32; 62/33; 62/34; 62/42; 62/45; 62/46; 62/48; 62/49; 62/56; 63a/1; 63a/3; 63/11; 63/12; 63/34; 63/37; 63/38; 63/56; 63/64; 64/3; 64a/4; 64a/12; 64/35; 64/42; 64/48; 64/52; 64/53; 64/54; 64/63; 64/70; 64/73; 64/76; 64/87; 64/88; 64/94; 64/95; 64/108; 64/110; 64/116; 65/2; 65/14; 65/16; 65/22; 65/28; 65/29; 65/30; 65/48; 65/53; 66/19; 66/26; 66/57; 66/64; 66/104; 66/106; 67/1; 67/4; 67/5; 67/8;

67/19; **67/20**; **67/39**; **67/45**; **67/46**; **67/48**; **67/49**; **67/50**; **67/51**; **67/55**; **67/65**; **68a/1**; **68a/2**; **68/3**; **68a/3**; **68/5**; **68/13**; **68/14**; **68/16**; **68/17**; **68/23**; **68/27**; **68/32**; **68/33**; **68/35**; **68/37**; **68/38**; **68/42**; **68/53**; **68/54**; **68/57**; **68/58**; **68/60**; **68/72**; **68/78**; **68/79**; **68/86**; **68/88**; **69/3**; **69/14**; **70a/2**; **70/8**; **70/9**; **71/8**; **71/10**; **71/11**; **71/13**; **71/15**; **71/17**; **71/23**; **71/27**; **71/39**; **71/40**; **71/41**; **71/52**; **71/53**; **72/4**; **72/6**; **72/7**; **72/8**: **72/11**; **72/16**; **72/20**; **72/21**; **72/22**; **72/23**; **72/27**; **72/35**; **72/39**; **72/40**; **72/41**; **72/42**; **72/43**; **73a/3**; **73/6**; **73/18**; **73/24**; **73/35**; **73/50**; **73/58**; **73/60**; **74a/1**; **74/23**; **74/24**; **74/25**; **74/26**; **74/27**; **74/28**; **74/37**; **74/38**; **74/39**; **74/40**; **74/41**; **74/44**; **74/46**; **74/54**; **75a/2**; **75a/3**; **75a/5**; **75a/6**; **75a/7**; **75a/9**; **75a/19**; **75a/20**; **75a/22**; **75/32**; **75/33**; **75/45**; **75/57**; **75/58**; **75/60**; **75/62**; **75/63**; **75/64**; **75/65**; **75/66**; **75/84**; **75/91**; **75/92**; **75/93**; **75/94**; **75/95**; **75/97**; **75/111**; **75/116**; **75/117**; **75/118**; **75/119**; **75/120**; **75/121**; **76a/6**; **76a/7**; **76a/8**; **76a/9**; **76a/10**; **76a/11**; **76a/12**; **76/21**; **76/41**; **76/42**; **76/43**; **76/52**; **76/58**; **76/59**; **76/62**; **76/69**; **76/71**; **76/79**; **76/85**; **76/86**; **76/89**; **76/90**; **76/98**; **76/99**; **76/101**; **77a/2**; **77a/5**; **77a/6**; **77a/8**; **77a/9**; **77a/10**; **77/16**; **77/41**; **77/42**; **78a/1**; **78a/2**; **78a/3**; **78/17**; **78/21**; **78/24**; **78/26**; **78/29**; **78/31**; **78/35**; **78/37**; **78/38**; **78/39**; **79a/1**; **80/11**; **80/12**; **80/13**; **80/25**; **80/28**; **80/38**; **80/39**; **80/40**; **80/43**; **81/7**

- młodz. a nietrzeźwość 59/42; 59/68; 64/63; 67/55; 72/20; 73/6
- młodz. a rozwój rozumnej i wolnej osoby ludzkiej 46/120
- młodz. a środki masowego przekazu 72/43; 77a/6; 80/11
- młodz. a wpływ wychowania ateistycznego 64/35; 64/95; 64/116
- młodz. akademicka 36/2; 36/3; 57/83; 58/32; 60/35; 68/88; 71/41; 75a/7; 75/66; 75/93; 76a/12; 76/98; 80/28
- młodz. akademicka ma za zadanie żyć wolnością dzieci Bożych 80/28
- młodz. akademicka umie być wrażliwa na innych 68/88
- młodz. akademickiej przygotowanie do najlepszego życia i służby 75/93
- młodz. akademickiej wezwanie do poprawienia stylu życia rodaków 57/83
- młodz.: alkoholizm, narkotyzowanie się, rozwiązłość 72/20
- młodz.: alkoholizm zniekształca obraz młodzieży 67/55
- młodz.: apatia i smutek 72/42
- młodz.: atak bezdusznej ateizacji, bezideowej laicyzacji i nihilistycznego indyferentyzmu 68/13; 68/33
- młodz.: ateizacja i laicyzacja przez państwowy program nauczania 72/6
- młodz.: bezustanna walka z wiarą w sercach dzieci i młodzieży 78/37
- młodz. bezwolną kształtuje obojętność religijna 64/70

- młodz.: brak wrażliwości na dobro społeczne, ład i porządek społeczny, na dobro narodu 59/61
- młodz.: bunt przeciwko rzeczywistości 68/16
- młodz.: bunt spowodowany błędami wychowawczymi 72/11
- młodz. Bydgoszczy – bolesny, bohaterski wzór 72/23
- młodz.: cel i potrzeby współczesnej młodzieży 70/9
- młodz.: chronić przed dążeniami prowadzącymi do zatracenia oblicza wspólnoty rodzinnej, narodowej czy środowiska społecznego 75/118
- młodz. cierpi wskutek monopolu wychowania 64/52
- młodz.: demoralizacja, bezideowość, zagubienie sensu życia 72/8
- młodz.: demoralizujący wpływ telewizji, filmu 25/10; 72/43; 80/11
- młodz. dostrzega, że miłość szczerą może dać tylko Chrystus 72/7
- młodz.: droga do wielkości wiedzie przez służbę 76/89
- młodz. dzięki wierze i kulturze katolickiej ma w sobie wiele wartości, mocy religijnych i moralnych 68/13
- młodz. dzisiejsza nie jest wychowywana 25/16
- młodz.: eliminowanie Chrystusa z życia młodzieży 74/37; 75/32
- młodz.: energię intelektualną należy skierować ku szukaniu środków i zadań konkretnych 75/116
- młodz.: film pełni funkcję wychowawczą młodzieży 25/2
- młodz.: formacja 64/73; 68/57; 75a/7
- młodz.: harcerstwo zobowiązywało do pracy dla dobra całej młodzieży polskiej 74/41
- młodz. hippisowska 71/52; 72/7
- młodz. instynktem samozachowawczym wyczuwa, że wzajemna walka daje tylko nieustanny zbrojny niepokój 66/106
- młodz.: katechizacja młodzieży 59/49; 71/39; 75a/7; 76/71; 78/39
- młodz. katolicka 27/2; 59/37; 68/38
- młodz. katolicka obiektem narzucania przymusowej niewiary, laicyzacji, indyferentyzmu 68/38
- młodz. katolicka trzeźwa, żyjąca w szacunku wobec rodziców i swoich rówieśników 74/39
- młodz. katolickie grupy akademickie 75a/7
- młodz. kształtowana przez Ewangelię, by była wartościowa dla narodu, dla państwa 66/2
- młodz. kształtowana w rodzinie Bogiem silnej 66/104
- młodz.: kształtowanie światopoglądu młodzieży i wrażliwości na sprawy narodowe 75/120
- młodz. ma obowiązek poprawić styl pokolenia 76/42
- młodz. ma swoje ideały i plany 71/23
- młodz. ma zdrową intuicję chrześcijańską i humanistyczną 66/57

- młodz.: mało czasu na poznawanie Boga 72/21
- młodz.: manipulacja młodzieżą 67/19
- młodz.: męczeństwo dzieci – harcerzy w 1939 roku 72/21; 72/23
- młodz. męska 58/31
- młodz.: miłość młodzieży ku ojczyźnie 75/94
- młodz.: młode pokolenie najwspanialszym bogactwem narodowym 71/17
- młodz.: młodych musi wspierać rodzina 80/12
- młodz.: „młodzież marginesowa” 78/35
- młodz. musi czuć się wkorzeniona w rodzinę 65/29
- młodz. musi mieć ambicję tworzenia lepszej Polski 75/45
- młodz.: na młodzieży wspiera się wolna ojczyzna 25/4
- młodz.: nadzieja narodu, Kościoła i państwa to młodzież, która się uczy, pracuje i rzetelnie przygotowuje do życia 68/79
- młodz. najsilniej związana z matką 72/41
- młodz. najwięcej dobra i zła wynosi z życia domowego, rodzinnego 72/6; 72/7
- młodz.: największy bój o Polskę, o Boga, o Jego prawo do narodu 74/40
- młodz. największym umiłowaniem Boga, rodziców i narodu 67/8
- młodz. należy odważnie ukazywać postać Chrystusa 71/40
- młodz. należy przyjść z radą i życzliwą opieką 72/7
- młodz. należy przyuczyć do uprzejmości i niesienia sobie wzajemnie pomocy i uczynności 80/38
- młodz. należy zapoznawać z nauka Bożą 71/11
- młodz.: narzekanie na rodziców i dom rodzinny 72/6
- młodz. naśladuje starszych, zdemoralizowanych 72/6
- młodz. naturalnym sprzymierzeńcem Chrystusa 60/35
- młodz.: nauczenie sumienności i bezinteresownej pracowitości 72/7
- młodz.: nie można młodzieży oderwać od Chrystusa, Ewangelii, Krzyża, od mocy sakramentów, łaski uświęcającej, cnót społecznych 74/24
- młodz.: nie trzeba odwodzić młodzieży od Chrystusa 73/58
- młodz. niemiecka 62/48
- młodz.: niemoralna lektura przyczyną samobójstw młodzieży 27/3
- młodz. nieświadoma, że upragnione ideały młodzieńczości są w Ewangelii 74/54
- młodz.: niewrażliwość na głębsze wartości, niedolę otoczenia 72/8
- młodz.: obowiązek otoczenia szacunkiem wszystkich, a szczególnie rodziców i rodzeństwo 72/22
- młodz.: obowiązki nakazane przez Boga, Kościół, sumienie i zasady zdrowego wychowania 74/38
- młodz.: obowiązki wobec rodziny, matki, ojca i rodzeństwa 59/61
- młodz.: obrona godności istot rozumnych i Bożych 60/21

- młodz.: obrona młodzieży przed obojętnością rodziców wobec Boga 72/6; 72/7
- młodz.: obrona przed rozrzutnością, nietrzeźwością, niewrażliwością na ludzi cierpiących i bezdomnych 72/6
- młodz.: obrona przed usiłowaniem oderwania narodu – młodzieży, dzieci, rodziny – od Chrystusa 75/60
- młodz.: obrona przez Kościół daje poczucie, że nie są osamotnieni 74/27
- młodz. oczekuje zrozumienia potrzeb i serca od rodziców 72/27
- młodz.: od młodzieży zależy przyszłość narodu 25/10; 25/16; 71/23; 72/27; 74/46; 76/21
- młodz.: odchodzenie od religii bez motywacji i refleksji 59/59
- młodz.: odpowiedzialność za zachowanie wiary narodu i chrześcijańskiej kultury ojczystej 78/37
- młodz.: odwaga upomnienia się o szacunek i prawo do wychowania chrześcijańskiego 74/25
- młodz. odwdzięczy się za otrzymaną miłość 67/49
- młodz.: osamotnienie następstwem politycznego monopolu stowarzyszeń młodzieżowych 74/26
- młodz.: osamotnienie skutkiem przymusu wychowania socjalistycznego, materialistycznego, ateistycznego i laickiego 74/26
- młodz.: ostrzeżenie przed surowym ocenianiem młodzieży 57/21
- młodz.: otoczenie opieką w domu i poza domem 72/6; 72/7; 72/27
- młodz. patrząc na rodziców ma się nauczyć pokoju, trzeźwości, opanowania 78/17
- młodz.: pielęgnowanie ładu myśli, uczuć i pragnień 68/5
- młodz. ma poczucie opuszczenia, osamotnienia i zagubienia 72/27
- młodz. poddawana pokusom pustki moralnej, upadku autorytetów 68/33
- młodz.: pokolenie młodych musi wspierać rodzina 80/12
- młodz. polska 49a/1; 58/25; 58/32; 59/37; 62/30; 72/4
- młodz. polska jest najważniejszą sprawą i bogactwem narodu 77/42
- młodz.: polska młodzież katolicka – spadkobiercy wielkiej dziejowej kultury narodowej i chrześcijańskiej 59/37
- młodz. polska musi być mężna i ofiarna 71/8
- młodz. polska w trudnych warunkach walczy o dochowanie wierności Bogu i narodowi 72/4
- młodz.: posłannictwem poznanie prawdy Bożej 63/64
- młodz.: postanowienie trzeźwości 74/39
- młodz.: postulat włączania młodzieży w aktualne życie Kościoła w Polsce 76/101
- młodz. postuluje w obronie życia nienarodzonych 76/43
- młodz. poszukuje poza domem tego, czego nie otrzymała w rodzinie 72/27
- młodz.: potrzeba nauczenia oszczędności i szacunku dla własnego zdrowia 59/68
- młodz.: potrzeba szacunku dla czasu 76/90

- młodz.: potrzeba wytrwałości, sumienności, życzliwości, wierności i wzajemnego pomagania w poznawaniu Chrystusa i prawd wiary 75/58
- młodz.: potrzeby młodzieży 25/1
- młodz. pouczyć o szlachetnym powołaniu do przekazywania życia 78/31
- młodz. powinna czuwać, aby chrześcijańska kultura narodu była zachowana i uszanowana 76/59
- młodz. powinna mieć ambicje by świat był lepszy 80/25
- młodz. powinna pamiętać, iż życie i ciągłość narodu mają nadal wartość 80/25
- młodz. pozbawiana wiary w Boga i związku z Kościołem 68/13; 68/32
- młodz.: poznawanie historii oraz wiedzy pozwala zachować wspólnotę przeżyć i osiągnięć chrześcijańskiej kultury narodowej 68/60
- młodz. pragnie nie tylko dobrobytu, ale Boga, świateł Ewangelii, wzoru, który porywałby do naśladowania 72/7
- młodz.: prawa Chrystusa do dusz dzieci i młodzieży 73/18
- młodz.: prawa przyrodzone i publiczne oraz prawo członków Kościoła świętego 60/48
- młodz.: program młodych 73/58
- młodz.: prowadzenie do Maryi dzieci i młodzieży 72/16
- młodz.: próby wychowania młodego pokolenia bez wiary w Boga, bez łączności z Kościołem, bez życia religijnego 74/37
- młodz. przedmiotem manipulacji szkoły 77/41
- młodz. przestępcza, gangi, klęski i nieszczęścia społeczne spowodowane przez braki w wychowaniu 69/14
- młodz.: przestępczość młodocianych klęską społeczną 75a/22
- młodz.: przestępstwa przeciwko życiu ludzkiemu 64/53
- młodz. przez wiarę nadprzyrodzoną w Kościele staje się wierna Chrystusowi 68/78
- młodz.: przezwyciężenie pokus środowiska niekiedy rozpijaczonego i rozwiązłego 68/33
- młodz.: przygotowanie do małżeństwa 46/75; 75a/5; 75a/7; 77/16
- młodz.: przygotowanie do zajęcia miejsca w narodzie i państwie dla wspólnego dobra osobistego, rodziny i ojczyzny 68/14
- młodz.: przygotowanie do życia rodzinnego 75a/5
- młodz.: przygotowanie w ognisku domowym do wypełniania w przyszłości zadań w życiu publicznym 75/111
- młodz. przygotowująca się do życia rodzinnego, małżeńskiego 75/119
- młodz. przyzwyczaja się do skromnych wymagań 80/40
- młodz. ratować przed deprawacją 72/27
- młodz.: ratowanie młodych rówieśników od rozkładu moralnego, nietrzeźwości brutalności 72/7
- młodz. rosyjska 62/48
- młodz.: rozwiązłość demobilizuje ducha naszej młodzieży 67/39

- młodz.: rozwijający się człowiek ma prawa, które musi mu zapewnić rodzina, naród, państwo, społeczeństwo ze swoimi wszystkimi instytucjami 76/9
- młodz.: rozwój duchowy przygotowuje młodzież do przyszłych zadań 68/5
- młodz.: ruch ku trzeźwości 72/23
- młodz.: rzeczą wielkiej wagi, aby młodzież akademicka uczestniczyła w życiu i sprawach Kościoła 76/98
- młodz.: słabość skutkiem nieokreślonego indywidualizmu 59/59
- młodz. służąca wartościom rodziny polskiej zachowuje szacunek dla rodziców 68/79
- młodz.: spadkobiercy wielkiej dziejowej kultury narodowej i chrześcijańskiej 59/37
- młodz.: sprowadzenie zainteresowań i perspektyw młodzieży do wymiarów egzystencjalnych 72/42
- młodz.: sprzeciw wobec nieustannej walki i nienawiści 66/106
- młodz. staje się łupem propagandy komunistycznej 27/2
- młodz.: staranie, by całe życie było błogosławionym owocem dla rodziców 75/84
- młodz.: stworzenie młodzieży odpowiednich warunków wychowania religijnego 73/35
- młodz.: stworzyć młodzieży sposobność do działania i czynienia dobra 72/6; 72/7
- młodz.: styl życia polegający na bezmyślnym trwonieniu zdrowia, sił, czasu 72/8
- młodz.: szacunek należyty dziewcząt do chłopców i chłopców do dziewcząt 72/23
- młodz.: szkodliwy wpływ ateizacji i laicyzacji na postawę młodzieży 72/42
- młodz. szuka wiary 75/62
- młodz.: świadomość wchodzenia w nowy okres rozwojowy rodziny ludzkiej 72/22
- młodz.: świadomość własnego człowieczeństwa, swojego związku z Bogiem 72/22
- młodz. świata 68/86; 76/69
- młodz. tęskni do Boga 71/39
- młodz. tęskni za sprawiedliwością 75/63
- młodz. trudno zainteresować sztuką narodową, rzeźbą, malarstwem czy zabytkami, historią 75/117
- młodz.: trzeba ukazać młodzieży wartość wiary w Boga 71/15
- młodz. tworząca nowy obyczaj przeżywania wszystkich uroczystości w trzeźwości 74/39
- młodz. tworzy lepszą przyszłość 76/21
- młodz.: tworzyć atmosferę przyjaźni dla młodych 74/28
- młodz.: uchronić młodzież polską od katastrofy i okropności wojny 68/3
- młodz.: ucieczki z domu, łączenie się w gangi z powodu braku serca w rodzinie 70/9
- młodz.: uczenie postawy służby i ofiary, miłości Boga 75/65
- młodz. uczona kłamstwa 57/21
- młodz.: ukazywanie zadań w narodzie, budzenie poczucia wspólnoty, korzystanie z praw i udział w obowiązkach 75/121
- młodz.: ułatwić wychowanie religijne dzieci i młodzieży 73/50

- młodz. urzeczona rozwojem i potęga techniki 71/13
- młodz.: walczyć o wiarę i życie Boże w sercach dzieci i młodzieży 73/60
- młodz.: wciąganie młodzieży w ramy organizacji ideowych i politycznych 27/2
- młodz.: wejście do dorosłego życia 69/3
- młodz. wezwana przez Kościół do apostolstwa świeckich 68/17
- młodz.: wezwanie do zastanowienia się nad życiem 75/84
- młodz.: wiara i kultura religijna neutralizują totalny atak na młodzież polską 68/13
- młodz. wierna Chrystusowi 63/11; 63/12; 63/34; 64/76; 65/14; 65/28; 65/53; 66/57; 68/78; 71/23
- młodz. winna znajdować wzór w Chrystusie Ukrzyżowanym 68/58
- młodz.: włączenie się w dzieło niesienia pomocy drugiemu człowiekowi 72/27
- młodz.: wpajanie przekonania o prymacie materii 72/42
- młodz. wrażliwa na niesprawiedliwość społeczną 39/1
- młodz. współczesna pozbawiana wartości wyrosłych z religii chrześcijańskiej i zdrowych tradycji moralnych polskiej rodziny 68/13
- młodz. współczesna szuka prawdy 73/58
- młodz. współczesną męczy dostatek, zasobność 73/58
- młodz. współczesna nie zgubiła pragnienia wiary 75/62
- młodz. współczesnej idealizm, pragnienie sprawiedliwości społecznej, umiłowania pokoju, poszanowanie ludzi i rzetelna, szczera miłość 72/7
- młodz. wychowywana w miłości ku ojczyźnie, w duchu ofiary i poświęcenia 75/95
- młodz.: wychowanie młodzieży żeńskiej jako mistrzyń życia narodowego, duchowego, katolickiego 75/97
- młodz.: wychowanie w duchu sprawiedliwości, pokoju, i miłości, w poczuciu wysokiej godności i wartości każdego człowieka 72/35
- młodz. wychowywana dla lepszej Polski 67/51
- młodz. wykolejona 72/23
- młodz.: wypracować w sobie większą wrażliwość społeczną 75/93
- młodz.: zadanie dla młodzieży: być w miłości 76/86
- młodz.: zadanie dla młodzieży: być w prawdzie 73/58; 76/85
- młodz.: zadanie kształtowania ideału Polski Chrystusowej 68/53
- młodz.: zadaniem młodzieży dążenie do miłości jaką jest Bóg 76/41
- młodz.: zagubienie ideału Chrystusa 68/16
- młodz. zagubiona 76/62
- młodz.: zagwarantowanie wartości, które kształtują świadomość wspólnoty rodzinnej i ojczystej 76/58
- młodz.: zainteresowanie dzieci i młodzieży rodzinami żyjącymi w niedostatku 80/39
- młodz.: zainteresowanie się młodzieżą poprzez stałą i dobrze zorganizowaną pomoc materialną 25/1

- młodz.: zanik obowiązkowości i odpowiedzialności, bezrefleksyjny indywidualizm 59/59
- młodz:. zanik wrażliwości na polskość 75/117
- młodz.: zasadniczy wpływ na kształtowanie charakteru i osobowości wywiera rodzina 76a/10
- młodz. zasługuje na serce, miłość, zaufanie, szacunek, zrozumienie 68/42
- młodz.: zastanowienie się nad sensem i treścią życia 69/3
- młodz. zbuntowana 67/48; 67/50; 72/11; 73/24

modlitwa

46/70; 46/89; 49/1; 50/11; 56/44; 59a/2; 59a/5; 59/7; 60/34; 60/36; 60/38; 60/54; 61/1; 61/17; 61/19; 61/20; 61/53; 61/54; 61/64; 62/10; 62/11; 62/15; 62/56; 63/11; 63/12; 63/22; 63/34; 64/8; 64/73; 65/27; 66/81; 68a/3; 68/59; 69/7; 70/1; 72a/2; 72/7; 72/8; 72/18; 72/32; 72/37; 74a/7; 74/33; 75a/6; 75a/8; 75a/9; 75a/11; 75a/13; 75/38; 75/49; 75/50; 76a/1; 76a/13; 76/37; 76/38; 76/82; 76/83; 77a/2; 77a/4; 77a/5; 77a/11; 78a/11; 78/15; 78/18; 78/25; 78/40; 78/42; 78/45; 79a/1; 79/14; 80a/3; 80/10; 80/28; 81/12

- modl. „Anioł Pański” 78/42
- modl.: błogosławieństwami i modlitwą nieustannie uświęca wiernych Kościół 64/8
- modl. „czuwań soborowych” 62/56
- modl. do Boga przez Maryję 76/38
- modl. do Maryi o obudzenie sumień 72/32
- modl. do Maryi za dzieci i młodzież polską 72/7
- modl. do Matki Boskiej o chleb powszedni 75/49
- modl. do Pani Jasnogórskiej o „nieustanną pomoc dla obrony narodu polskiego” 60/54
- modl. do Pani Jasnogórskiej o pomoc za życia i w chwili śmierci 60/54
- modl. dzieci i młodzieży wdzięcznych za łaskę przyjścia na świat w małżeństwie sakramentalnym 60/34
- modl. dzieci w intencji rodziców 72/37
- modl.: hymn chwały i uwielbienia Boga – wielkie Magnificat katolickiej Polski 78/40
- modl.: Jasnogórski Dzień Modlitwy w obronie moralności chrześcijańskiej narodu 77a/11
- modl. kapłanów za małżeństwa katolickie, aby ożywione były Duchem Świętym 60/34
- modl. kapłanów za rodziców żywych i zmarłych 72/18
- modl. Kościoła za chorych 81/12
- modl.: litania 49/1; 61/53; 78/25
- modl.: Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa 78/25
- modl.: Litania loretańska 61/53

- modl. małżonków katolickich o łaskę wierności sakramentowi małżeństwa 60/34
- modl. małżonków o dochowanie wierności i opanowanie złych skłonności 59/7
- modl. najbardziej potrzebna cierpiącym 80/10
- modl.: nikt nie może być dręczony i prześladowany z tego powodu, że się modli, uczestniczy w służbie Bożej prywatnie czy publicznie 75/50
- modl. o dobrą służbę w powołaniu rodzinnym 75/38
- modl. o ducha chrześcijańskiego dla rodzin 61/1
- modl. o łaskę wierności Bogu, Chrystusowi i Jego Krzyżowi 70/1; 74/33
- modl. o pokój i zgodę w rodzinie 78/15
- modl. o trwałość rodzin, obronę życia w rodzinie, o chrześcijańską miłość do dzieci 74/33
- modl. o wolność w wychowaniu po katolicku młodzieży 74/33
- modl. obrzędu sakramentu małżeństwa 75a/13
- modl. „Pod Twoją obronę” 49/1
- modl. pokorna na kolanach przynosi radość duszy 64/73
- modl.: przeproszenie Chrystusa za zgorszenie dawane dzieciom, rozwiązłość, występki pism niedoceniających chrześcijańskiej czystości i skromności 59/7
- modl. rodziców pomocą w pracy kapłańskiej 72/18
- modl. rodziców potrzebna ich synom powołanym do stanu kapłańskiego 60/36; 60/38
- modl. rodziny katolickiej – wspólne wołanie do Ojca 69/7
- modl.: różaniec 49/1; 61/54; 61/64; 76/82; 76/83
- modl.: różaniec skrótem dziejów każdej rodziny chrześcijańskiej 76/83
- modl.: tajemnice radosne rozważane w różańcu, przypominają codzienne, domowe, rodzinne życie 76/82
- modl. w intencji narzeczonych 75a/11
- modl. w intencji rodzin katolickich 61/1
- modl. w intencji wychowawców i nauczycieli 66/81
- modl. wezwaniem Kościoła 76/37
- modl. wielkopostna 62/11
- modl. wspólna 72/8
- modl. wspólna małżonków 46/70
- modl. wspólna rodzinna 61/17; 61/64; 68/59; 69/7; 77a/5; 79/14
- modl. za Kościół Święty 61/54
- modl. za rodziców 63/22
- modl. za tych, którzy niszczą fundamenty moralności chrześcijańskiej 59/7
- modl. za zmarnowanie daru życia 59/7
- modl. „Zdrowaś Maryja” 49/1

moralność

25/5; 25/11; 25/12; 31/1; 32/1; 32/2; 34/1; 46/89; 46/92; 46/108; 46/109; 46/110; 49a/1; 50/3; 57/78; 58/20; 58/35; 59/42; 59/49; 60a/4; 60/43; 60/47; 60/48; 61/18; 61/51; 62/15; 62/28, 62/32; 62/42; 64a/3; 64a/6; 64a/12; 64/36; 64/48; 64/62; 64/86; 64/124; 65/15; 65/29; 65/31; 65/38; 65/51; 66/9; 66/37; 66/76; 66/91; 67/76; 68a/1; 68/31; 68/33; 68/35; 68/36; 68/57; 69/5; 69/13; 70/1; 70/2; 71a/3; 72/19; 72/34; 72/42; 73a/1; 73/8; 73/9; 73/16; 73/22; 73/34; 74/8; 75a/7; 75a/20; 75/25; 75/53; 75/54; 75/119; 76/100; 76/101; 77a/2; 77/9; 77a/11; 77a/14; 77/24; 77/27; 77/33; 77/35; 77/36; 77/37; 77/42; 78/1; 78/2; 78/3; 78/17; 79a/6; 79/25; 80/3

- moral. Chrystusowa 60a/4; 65/29
- moral. chrześcijańska 49a/1; 50/3; 60/47; 61/18; 61/51; 62/32; 64a/12; 64/36; 64/62; 64/86; 64/124; 65/15; 70/1; 71a/3; 73/8; 73/22; 74/8; 75a/7; 75a/20; 75/53; 75/54; 77a/11; 77/27; 77/37; 78/17; 79a/6
- moral. chrześcijańska a środki masowego przekazu 73/22; 75a/20; 77/36; 79a/6
- moral. chrześcijańska i przewodnie myśli Ewangelii warunkiem skuteczności w dążeniu do odnowy życia i przebudowy społecznej 65/15
- moral. chrześcijańska kamieniem węgielnym wszelkiego budowania w rodzinie 61/18
- moral.: chrześcijańska moc wzięta z Boga, wszczepiona w serca 62/32
- moral. chrześcijańska niesie narodowi zdrowie 75/53
- moral. chrześcijańska ratuje od dekadencji moralnej 64/62
- moral. chrześcijańska stara się uwydatnić znaczenie prawa przyrodzonego, etyki wychowawczej, ascetyki cnót indywidualnych i społecznych oraz warunków ekonomicznych zdrowego rozwoju i funkcjonowania rodziny 74/8
- moral. chrześcijańska uczy miłować Boga i braci 62/32
- moral. chrześcijańska wprowadza zasady służące wychowaniu młodego pokolenia 77/27
- moral. chrześcijańska wspiera ład moralny w narodzie 77/37
- moral. chrześcijańska wybitnie wymagająca, wymaga ofiar 75/53
- moral.: chrześcijańskiej moralności ład pogwałcony w życiu rodzinnym i małżeńskim 75/54
- moral.: dekadencja moralna 25/11
- moral.: dzisiejsze poszukiwanie wzoru moralnego skutkiem niedochowania wierności moralności chrześcijańskiej 73/8
- moral. ewangeliczna azylem we wszystkich kryzysach bytowania narodowego 58/35
- moral. ewangeliczna tworzy kościec obyczajowy i kulturalny narodu 58/35
- moral.: godzenie w poziom moralny narodu najbardziej niebezpieczną próbą 59/42
- moral.: gorszące przykłady konfliktów społecznych z zasadami moralnymi 68/32

- moral. katolicka 62/15; 62/28; 73/9
- moral.: kodeks moralności chrześcijańskiej 78/17
- moral.: konflikt niewykonanych obowiązków, jurydycznie niekarany, pada cieniem na honor i pion moralny człowieka 69/13
- moral.: konsekwencje ustawy aborcyjnej dla narodu polskiego 69/5
- moral. laicka 34/1
- moral.: ludzie, którzy dzisiaj tworzą rodziny byli wychowani w warunkach niemoralnych 77/9
- moral.: ład, porządek osobistego życia i głęboki szacunek dla drugiej strony 72/34
- moral.: ład nie jest obecny w prasie 77/36
- moral.: ład niezbędny dla wyjścia Polski z kryzysów 78/2
- moral.: ład począł kształtować się przy chrzcie Polski 77/37
- moral.: ład wynika z ładu serca i łaski wierności Chrystusowi 77/33
- moral.: ład zależy od postępu człowieka 77/38
- moral. małżeńska bez łaski sakramentalnej, ofiar i wyrzeczeń pozbawianiem życia ducha i mocy 62/42
- moral.: miarą moralności osobowość człowieka, sumienie człowieka, dobrze i wszechstronnie wychowane 57/78
- moral. międzynarodowa 65/31
- moral. młodzieży a wolne związki seksualne 64/48
- moral.: mniej artykułów w prasie przeciwko Kościołowi i moralności chrześcijańskiej 73/22
- moral.: naród polski najgłębiej mobilizowały sprawy moralne 68/35
- moral. nie jest sprawą prywatną 66/91
- moral.: nieład moralny ludzi, którzy zapomnieli o Dekalogu 73/8
- moral.: obrzędowość religijna sprzyja dyscyplinie moralnej 75/119
- moral.: od sił moralnych, kulturalnych, światopoglądowych zależy wiele problemów w naszej ojczyźnie 72/19
- moral.: odkłada się na bok zasady, przekonania – bo z nimi niewygodnie 25/12
- moral. odnową życia moralnego w świecie współczesnym 66/37
- moral.: ograbienie narodu z wartości moralnych 68/31
- moral. ogniska domowego 31/1
- moral.: osłabienie wrażliwości na zasady moralne w życiu małżeńskim 68/33
- moral. osobista 77a/14
- moral.: państwo nie może narzucać sposobu oceniania zjawisk moralnych 73/34
- moral. podstawą ładu osobistego 80/3
- moral.: pogwałcenie praw obniża wartości moralne 25/5
- moral.: Polsce zagraża brak powiązania między teologią a moralnością w życiu rodzinnym 79/25

- moral.: Polskę żywą tworzy moralność i kultura chrześcijańska 73/8
- moral.: postawy moralne fundamentem ładu społecznego 73a/1
- moral.: potrzeba ładu moralnego nawet wśród zdemoralizowanych 72/34
- moral.: postulat włączania młodzieży akademickiej w aktualne problemy moralności zawodowej 76/101
- moral.: problem zagrożenia bytu narodu 78/1
- moral.: przykłady naruszenia ładu moralnego 75/54
- moral.: przyszłość w światłach prawdy Chrystusowej i moralności ewangelicznej 73/8
- moral.: rodzice nie przygotowują do rozstrzygania po chrześcijańsku problemów moralnych 77a/2
- moral.: rodzin według Episkopatu ważnym problemem 76/100
- moral.: rodzina najkorzystniejszym środowiskiem do kształtowania się postaw moralnych 73a/1
- moral. rodzinna 78/3
- moral. rodziny chrześcijańskiej przeciw zabijaniu młodych Polaków w łonie Polek 66/76
- moral.: rozległy zakres klęsk moralnych, które godzą w miłość społeczną 68/31
- moral. społeczna 77a/14; 78/3
- moral. świecka 60/48
- moral.: troska o właściwy poziom w kulturze polskiej 68/35
- moral.: trudno ułożyć kodeks norm moralnych i dać im należyte podstawy i uzasadnienie bez Boga 72/42
- moral.: trzeba oprzeć się mocno o zasady moralności chrześcijańskiej i realizować je w codziennym życiu 73/8
- moral.: upadek autorytetów moralnych, brak przykładu dla młodzieży i małżeństw 68/33
- moral.: ustawa dopuszczająca aborcję traktowana jako świadectwo postępu i wyzwalania się z katolickiej moralności 73/9
- moral.: walka o dyspensę od życia moralnego 67/76
- moral.: wspólne sprawy małżonków w dziedzinie moralności 60/43
- moral.: wykazanie większej dojrzałości moralnej na skutek wymagań intelektualnych 68/57
- moral.: wzór porządku moralnego dzięki wierności Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi Świętemu i Jego Pasterzom 59/49
- moral.: zaniżenie poziomu moralnego i godności kobiety 73/16
- moral.: zasady stałe, niezmienne, z sankcjami o znaczeniu wychowawczym 72/42
- moral.: zasady ważne dla utrzymania rodziny 70/2
- moral.: zastępowanie wpływu religii na wychowanie tak zwaną moralnością świecką 60/48
- moral. zawodowa 76/101; 78/3

- moral.: zerwanie z zasadami moralnymi to zanik harmonii życia i współżycia społecznego 75/53
- moral.: złudzenie, że bez zasad moralności chrześcijańskiej można zapewnić trwałość rodziny 70/1
- moral.: zniszczenie zasady moralnej przez uchwałę zezwalającą na aborcję 75/25
- moral. życia 65/38

N

naród

32/1; 39/4; 45/1; 45/3; 45/5; 45/6; 45/7; 45/16; 45/19; 45/25; 45/26; 45/27; 45/51; 46/6; 46/8; 46/15; 46/16; 46/18; 46/23; 46/36; 46/51; 46/53; 46/54; 46/65; 46/68; 46/91; 46/94; 46/95; 46/96; 46/97; 46/108; 46/116; 46/119; 46/120; 49a/1; 50/7; 51/1; 52a/1; 52a/4; 52a/7; 56/1; 56a/1; 56/8; 56/10; 56/17; 56/27; 56/29; 56/37; 56/39; 56/41; 56/53; 56/54; 57/1; 57/6; 57/8; 57/8; 57/14; 57/15; 57/17; 57/23; 57/26; 57/27; 57/39; 57/44; 57/53; 57/54; 57/55; 57/56; 57/57; 57/58; 57/60; 57/68; 57/69; 57/73; 57/83; 57/85; 57/88; 58/4; 58/6; 58/8; 58/9; 58/11; 58/16; 58/18; 58/19; 58/20; 58/21; 58/22; 58/23; 58/24; 58/25; 58/26; 58/27; 58/31; 58/32; 58/34; 58/35; 58/37; 58/38; 58/39; 58/47; 58/53; 58/54; 59a/1; 59a/3; 59a/4; 59/5; 59/12; 59/13; 59/14; 59/15; 59/17; 59/22; 59/23; 59/36; 59/37; 59/38; 59/39; 59/41; 59/42; 59/44; 59/48; 59/58; 59/68; 59/74; 59/81; 59/84; 60/1; 60/2; 60/4; 60/5; 60/19; 60/20; 60/29; 60/30; 60/32; 60/39; 60/47; 60/54; 60/55; 60/56; 60/57; 60/58; 61/3; 61/18; 61/37; 61/42; 61/43; 61/44; 61/47; 61/51; 61/52; 61/65; 62/5; 62/6; 62/12; 62/24; 62/27; 62/30; 62/32; 62/33; 62/38; 62/40; 62/42; 62/43; 62/44; 62/46; 62/48; 62/49; 62/54; 63/5; 63/12; 63/24; 63/25; 63/26; 63/28; 63/29; 63/35; 63/36; 63/38; 63/40; 63/41; 63/42; 63/44; 63/58; 63/62; 63/65; 64a/4; 64/19; 64/20; 64/32; 64/54; 64/70; 64/71; 64/75; 64/76; 64/77; 64/78; 64/83; 64/84; 64/86; 64/87; 64/89; 64/91; 64/94; 64/103; 64/104; 64/106; 64/107; 64/109; 64/110; 64/114; 64/115; 65/15; 65/16; 65/18; 65/19; 65/29; 65/30; 65/32; 65/34; 65/45; 65/52; 65/53; 66/1; 66/13; 66/22; 66/34; 66/45; 66/53; 66/60; 66/63; 66/70; 66/73; 66/74; 66/77; 66/80; 66/84; 66/85; 66/88; 66/92; 66/113; 66/117; 67/6; 67/7; 67/12; 67/13; 67/15; 67/23; 67/24; 67/34; 67/39; 67/40; 67/41; 67/44; 67/48;

67/51; **67/54**; **67/66**; **67/69**; **67/73**; **67/79**; **68a/1**; **68/7**; **68/14**; **68/26**; **68/30**; **68/31**; **68/33**; **68/34**; **68/35**; **68/36**; **68/37**; **68/38**; **68/42**; **68/44**; **68/46**; **68/60**; **68/62**; **68/66**; **68/68**; **68/76**; **68/81**; **69/5**; **69/6**; **69/7**; **69/14**; **69/16**; **69/23**; **70/1**; **70a/1**; **70/5**; **70/15**; 71/4; **71/5**; **71/8**; **71/12**; **71/17**; **71/19**; **71/20**; **71/23**; **71/38**; **71/47**; **71/48**; **71/56**; **71/57**; **72/2**; **72/8**; **72/17**; **72/25**; **72/27**; **72/29**; **72/31**; **72/32**; **72/36**; **72/41**; **72/42**; **72/44**; **73/1**; **73/2**; **73a/2**; **73a/4**; **73a/5**; **73/8**; **73/13**; **73/14**; **73/26**; **73/32**; **73/38**; **73/46**; **73/47**; **73/52**; **73/53**; **73/60**; **74/3**; **74/5**; **74/9**; **74/31**; **74/32**; **74/33**; **74/36**; **74/37**; **74/42**; **75/3**; **75a/14**; **75/16**; **75a/17**; **75/18**; **75a/21**; **75a/22**; **75/25**; **75/26**; **75/27**; **75a/27**; **75/34**; **75/37**; **75/53**; **75/54**; **75/67**; **75/94**; **75/95**; **75/108**; **75/109**; **75/110**; **75/111**; **75/112**; **75/115**; **75/120**; **75/123**; **75/124**; **75/125**; **76/4**; **76/9**; **76/12**; **76/13**; **76/15**; **76/16**; **76a/17**; **76/20**; **76/23**; **76/24**; **76/25**; **76/26**; **76/44**; **76/51**; **76/56**; **76/58**; **76/59**; **76/60**; **76/61**; **76/63**; **76/66**; **76/68**; **76/92**; **76/107**; **77/1**; **77a/1**; **77a/5**; **77a/9**; **77a/10**; **77a/11**; **77a/12**; **77a/13**; **77a/14**; **77a/15**; **77/20**; **77/21**; **77/23**; **77/24**; **77/25**; **77/37**; **77/38**; **77/39**; **77/41**; **78/1**; **78/2**; **78a/2**; **78/3**; **78a/3**; **78a/4**; **78a/5**; **78/11**; **78a/11**; **78/12**; **78/14**; **78/19**; **78/21**; **78/24**; **78/27**; **78/30**; **78/35**; **78/36**; **78/37**; **78/38**; **78/45**; **78/48**; **78/49**; **79a/1**; **79a/5**; **79/26**; **80/2**; **80/7**; **80/20**; **80/24**; **80/28**; **80/30**; **80/34**; **80/41**; **80/44**; **80/45**; **80/47**; **80/52**; **80/53**; **81a/1**; **81/2**; **81/3**; **81/5**; **81/6**; **81/7**; **81/10**; **81/14**

- nar. a aborcja 60/2; 66/53; 66/77; 73/1; 75/25; 77a/14
- nar. a antykoncepcja 75/26; 77a/14
- nar. a nietrzeźwość 57/44; 57/73; 59/42; 67/54; 68/37; 72/31; 75/18; 78/14; 78/36
- nar. a prawa człowieka 63/44; 68/7; 69/5; 76/9; 77/38
- nar.: aborcja tragiczna dla narodu w skutkach 73/1
- nar.: „Betlejem Narodu” 64/109
- nar. bez rodziny ginie 76/23
- nar.: bezpieczeństwo dzięki miłości Boga, praktykom religijnym, wierze i naukom katolickim, wartości Kościoła 57/68
- nar.: biedny, wykrwawiony naród traci ogromne sumy na wódkę 59/42
- nar. błogosławiony, gdy harmonijnie rozwijają się w nim różne formy życia społecznego 75/110
- nar.: błogosławiony naród, w którego kulturze broniona jest cześć kobiety 74/31
- nar.: bogate narody powinny pamiętać o słabszych 67/23
- nar.: „bogate złoże narodowe” 81/5
- nar. Bogiem silny 61/52
- nar.: Boża rodzina ludów i narodów 76/61
- nar.: brak szacunku dla rodzącego się życia 66/63

- nar. broni swych wartości kulturalnych i religijnych przed wynarodowieniem, wydziedziczeniem 68/35
- nar. budowany przez wszystkie warstwy społeczne 75/115
- nar.: byt każdego narodu zależny od istnienia ludzi, którzy go tworzą 77a/12
- nar.: byt zagrożony, gdy zagrożona jest jedność rodzinna 70a/1
- nar.: byt zagrożony z powodu wychowania młodzieży niezgodnego z naturalnym porządkiem 75/34; 75/95
- nar.: Chrystus wierny był swojemu narodowi 76/63
- nar. chrześcijański rodzi się w rodzinie 66/85; 67/69
- nar.: chrzest narodu 58/18
- nar.: cnoty potrzebne: wierności, służby Bogu, jedności z Bogiem i macierzyńskiej miłości do braci 72/31
- nar. czerpie od rodziny bardzo wiele, ma obowiązek pomagać 76/24
- nar.: człowiek, rodzina, naród i państwo – żyją przykazaniem miłości 73/53
- nar.: człowiek, przychodząc na ziemię, wszczepia się w konkretny naród 75/125
- nar.: dla narodu szkołą społecznej miłości jest małżeństwo, w którym króluje Bóg 67/6
- nar.: domowa rodzina wspiera naród 73/46
- nar.: ducha narodu musi bronić kobieta 78/27
- nar.: dzieci największym skarbem narodu 60/5
- nar.: ekonomia narodu zaczyna się od kołyski 59/36
- nar.: Europy narody potrzebują kształtowania wartości przez odbudowanie sumień 80/28
- nar.: Europy narody zespolone przez Opatrzność więzami chrześcijańskiej kultury 71/48
- nar.: głos Episkopatu Polski w sprawie biologicznego zagrożenia narodu 71/12
- nar. grozi niebezpieczeństwo 78/49
- nar.: historyczne dzieje narodu zaczęły się niemal jednocześnie jako społeczności państwowej i Kościoła Powszechnego 59/42
- nar. i rodzina podstawową formą wychowania dziecka 76/16
- nar. i rodzina to organizmy żywe, które muszą istnieć odmiennie niż instytucje społeczne: państwo, rząd, partia 75/124
- nar.: jednoczenie przez Kościół i religię wielką przysługą dla narodu 60/56
- nar.: jedność religijna narodu 60/30
- nar. jest dla człowieka 64/91
- nar.: kamieniem węgielnym narodu rodzina 64/115
- nar. katolicki 46/53; 49a/1; 58/38; 74/33
- nar. katolicki powinien naśladować Świętą Rodzinę 74/33
- nar.: kolebką narodu rodzina 60/32; 64/76; 64/86; 64/114; 66/88; 70a/1; 74/9; 76/92; 76/107
- nar.: konieczność oszczędzania i pracy nad utrzymaniem i poprawianiem bytu narodowego 57/14

- nar.: konieczność ukształtowania postawy silnej dla zajęcia właściwego miejsca w narodzie i państwie 68/14
- nar., który pragnie żyć powinien mieć szczytne ideały 66/73
- nar.: lęk przed narodem zwyrodniałym ostrzeżeniem, aby nie poddać się nienawiści 69/23
- nar.: liczebnej rodziny wymaga naród 73/2
- nar.: łatwo zaprowadzić samobójczy obyczaj narodu, ale trudno go później zwalczyć 60/2
- nar. ma być Boży 60/56
- nar. ma funkcję autonomiczną i nadrzędną nad szkołą 77/41
- nar.: malejąca liczebność narodu 72/17
- nar. mimo niewoli obronił jedność religijną 60/30
- nar.: młode pokolenie najwspanialszym bogactwem narodowym 71/17
- nar. może być zjednoczony mocami Ewangelii Chrystusowej 67/41
- nar. może istnieć tylko, gdy rodzą się dzieci 64/109; 71/38
- nar.: możliwości rozwoju i postępu potęguje rodzina 56/17
- nar. musi być głęboko wrośnięty w ziemię ojczystą, którą ma obowiązek czynić sobie poddaną 75/111
- nar. musi działać na rzecz rodziny 69/14; 69/16; 76/13
- nar. musi kierować się zasadami moralnymi, aby trwać 75/53
- nar. musi mieć ambicje wielkiego przyrostu naturalnego 57/23
- nar. musi pamiętać, że życie może przejść od ojca przez matkę do dziecka 71/56
- nar. musi się sam bronić przed największym nieszczęściem zubożenia życia społecznego, odebrania mu wartości społecznej, moralnej, osobowej, religijnej, narodowej 75/112
- nar.: nadzieja, że obudzi się w narodzie troska o życie każdego dziecka, o świętość i nierozerwalność rodzin, o postawę służby 72/31
- nar.: nadzieją dziecko 70/15
- nar.: najdroższym skarbem dziecko 72/41
- nar.: najpotężniejszym i podstawowym dobrem rodzina 59/17
- nar.: najtrwalsza i najważniejsza w narodzie rodzina 60/55; 61/18; 63/41; 67/48; 71/4
- nar. najtrwalszą instytucją w życiu społecznym 80/45
- nar. najważniejszym kapitałem rodzące się dzieci 66/88
- nar. największą radość i łaskę znajduje w rodzinie i narodzinach nowego człowieka 80/30
- nar. największym skarbem rodzina 59/23
- nar. najwyższą wartością narodu człowiek 78/24; 78/48
- nar.: nałogi – szkodliwe zjawisko rozkładowe dla narodu 68/34
- nar.: narodowe wychowanie dzieci i młodzieży 73/38; 76/59

- nar. nie istnieje bez rodziny 78/19; 78/45
- nar.: niebezpieczeństwo odejścia od moralności chrześcijańskiej 70/1
- nar. obowiązany pamiętać o prawie miłości (mandatum novum) 68/46
- nar.: obrona kultury narodowej 76/44
- nar.: obrona przed demoralizacją dla dobra narodowej racji stanu 68/33
- nar.: obrona przez Kościół i jego Pasterzy każdego rodzącego się życia i narodu 59/81
- nar.: obrona suwerenności narodu 81/10
- nar.: obrona wartości duchowych 66/63
- nar.: obyczaje dzięki chrześcijaństwu zgodne z ładem Bożym 59/13
- nar. ochrzczony, społeczna jedność religijna, w Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego 66/117
- nar. ochrzczony i katolicki w Polsce rządzi się Ewangelią i zachowuje swoją godność 77/23
- nar. ochrzczony idzie we wspólnocie przez wieki za Jezusem Chrystusem 66/60
- nar.: odbieranie czci dla własnego narodu w szkołach socjalistycznych 39/4
- nar. oddany w obronę i macierzyńską opiekę Maryi 57/69; 59/48; 60/54; 67/24; 70/5; 71/20
- nar.: odnowa moralna narodu 81a/1
- nar.: odpowiadanie Kościoła na potrzeby narodu 59/74
- nar.: odpowiedzialność przed narodem i Bogiem tych, którzy dopuszczają się ciężkiej krzywdy społecznej 78/36
- nar.: odpowiedzialność rządzących za trudny okres dziejów narodu 60/4
- nar.: odpowiedzialność wiernych za naród 59/39
- nar.: odpowiedzialność wobec narodu 76/25
- nar.: ofiary dla rodziny niezbędne dla rozwoju narodu 79/26
- nar.: ogromne znaczenie wartości ojczystych, narodowych dostrzegane przez narody, które poddały się internacjonalizmowi 68/44
- nar. oparciem dla rodziny i zdrowego życia społecznego 77/20
- nar. opiera się na wartości każdego człowieka 80/20
- nar. osłabia swą pozycję, gdy walczy z Bogiem 80/53
- nar.: państwo i naród żyją z rodzin, ze świadczenia i pracy rodzin 73/14
- nar.: pijanym narodem łatwo manipulować 67/54
- nar. pochodzi z woli Boga, Chrystus nakazał nauczać i chrzcić narody 68/62
- nar.: podatki wierzącego narodu służą i temu, by zabijać Boga w sercach wierzących 78/37
- nar. podmiotem i gwarantem praw człowieka i pokoju społecznego 77/38
- nar.: podstawą narodu wspólnota i jedność rodziny 67/39
- nar.: pokój: zgoda, całość i bezpieczeństwo ojczyzny dzięki cnotom społecznym kształtowanym w rodzinie 57/14

- nar.: pokój płynie z pokoju domowego 77/39
- nar.: *Polonia semper fidelis* 59/12
- nar. polski 56/27; 57/1; 57/17; 57/23; 57/56; 57/58; 57/69; 58/9; 58/11; 59/5; 59/12; 59/13; 59/15; 59/38; 59/42; 59/44; 59/48; 59/58; 60/1; 60/54; 60/57; 62/30; 62/32; 66/1; 66/13; 66/22; 66/70; 66/73; 66/74; 66/113; 69/23; 75/108; 76/20; 77/21, 77/23
- nar. polski, lud sprawiedliwy, który umie służyć i zna swoje prawa 57/69
- nar. polski kraj bohaterów, którzy z butelkami benzyny szli na nieprzyjacielskie tanki 57/23
- nar. polski mimo doznanych krzywd uchronił się od nienawiści 69/23
- nar. polski mimo trudnych warunków dochował wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu 59/58
- nar. polski musi czuwać trzeźwą myślą, wolą i sercem nad kulturą narodową 57/56
- nar. polski nie może ustąpić przed trudnościami ekonomicznymi i rezygnować z daru Boga dla Narodu – z daru życia 57/23
- nar. polski ochrzczony, chrześcijański 59/38; 66/1; 66/70; 66/73
- nar. polski ochrzczony ma ambicję istnienia w nieskończoność w porządku Bożym – przyrodzonym i nadprzyrodzonym 66/73
- nar. polski odznacza się szczególną szlachetnością i gotowością do obrony ideałów wolności 62/32
- nar. polski odznacza się szczególną wrażliwością na sprawy ludzkie 66/74
- nar. polski przeszedł jako całość obronną ręką przez dzieje 66/13
- nar. polski ujęty w państwowość, która w dziejach była niekiedy zahamowana w swym rozwoju 59/44
- nar. polski uratowały rodziny 75/108; 76/20
- nar. polski w 90% katolicki 59/58
- nar. polski wyniósł z trudnych dziejów wartości ojczyste, religijne, moralne i kulturalne 66/13
- nar. polski wyróżnia silna religijność 57/1, 59/38
- nar.: polskiego narodu bardzo niski społeczny poziom bytowania 59/42
- nar.: polskiego narodu chrześcijaństwo chronione przez rodzinę i parafię 59/15
- nar.: polskiego narodu grzechy: wady i nałogi mimo żywej religijności 57/1
- nar.: polskiego narodu humanizm uszlachetniony przez chrześcijaństwo 66/74
- nar.: polskiego narodu odmiana rozpoczęta w domu rodzinnym 66/22
- nar.: polskiego narodu rachunek sumienia – 9 lat Wielkiej Nowenny 66/13
- nar.: polskiego narodu troska o ziemię polską pod względem materialnym i duchowym 59/5
- nar.: polskiego narodu wierność Krzyżowi i Ewangelii 59/12; 59/38; 59/58
- nar.: polskiego narodu wrażliwość zniekształcona przez przeżycia okupacyjne i modny brutalizm 66/74

- nar.: poświęcenie przez rodzinę dzieci dla obrony narodu 75/94
- nar.: potrzeba budowania z miłością, budowania duchem, wiarą, życiem nadprzyrodzonym 57/88
- nar.: potrzeba myśli o przyszłości i wielkich ambicjach narodu 60/19
- nar.: potrzeba powrotu do prostoty, do czystości ducha, do trzeźwości, umiaru i opanowania siebie i swych złych skłonności 57/1; 57/88
- nar.: potrzeba rozwagi i gotowość do dzielenia się z innymi 57/15
- nar. potrzebny człowiekowi 66/45
- nar. potrzebny w rozwoju człowieka, ale człowiek naród przewyższa 68/81
- nar. potrzebuje ludzi ofiarnych 71/8
- nar.: potrzeby narodu 76/66; 77/39
- nar. powinien prowadzić politykę rodzinną 59/84
- nar.: powinność wobec własnego narodu nakazuje uczciwość i zwycięstwo nad własnym samolubstwem 78/30
- nar.: powinny szanować swoją autonomię światopoglądową i kulturową 80/2
- nar. powołany do obrony życia dzieci 56/41
- nar. powstaje z rodzin 56a/1; 67/40; 67/51
- nar.: pozycja społeczna kobiety w życiu narodu 78/11
- nar. pragnie żyć w miłości, sprawiedliwie upomnieć się o swoje prawa i uszanować je dla innych 66/84
- nar.: problemem rozwody 66/63; 74/33
- nar.: program wytrzeźwienia narodu 78/14
- nar.: przeciwstawianie się poczynaniom ateistycznym narodową racją stanu 75/53
- nar.: przekaziciel i twórca wielowiekowej kultury 75/108
- nar. przyczyną kryzysu bytowania narodu rozbicie rodzin 81/2
- nar.: przyszłość zagrożona przez program wychowania seksualnego 75/27
- nar.: przywrócenie ładu moralnego warunkiem ładu i spokoju społecznego 78/2
- nar.: przyszłość zależna od młodzieży 68/36; 68/42; 71/23
- nar.: rany duszy naszego narodu przedstawione w Liście Episkopatu 78/3
- nar.: ratowanie narodu i kultury zgodnie z encykliką Pacem in terris 75/3
- nar.: ratunek dla narodu ze strony wiary, miłości i moralności 68/36
- nar. rodzi się w rodzinie 60/29; 66/92; 72/25; 78/19
- nar.: rodzice rozstrzygają o przyszłości narodu 72/17
- nar.: rodzina, naród, państwo mają obowiązek wychowywać człowieka 76/15
- nar.: rodzina bogactwem i gwarancją bytu narodowego 57/87; 74/9
- nar.: rodzina ma dać dziecię zarówno narodowi, jak i Kościołowi 60/19
- nar.: rodzina najważniejszą komórką życia narodowego 70/15; 73/26
- nar.: rodzina ojczysta będzie taka jak rodzina domowa 58/24
- nar.: rodzina owocuje dla dobra narodu 73/26

- nar. rodzina rodzin 57/54; 58/23; 59a/4; 61/52; 61/65; 63/41; 64/86; 64/107; 64/109; 64/114; 66/63; 68/7; 68/26; 69/14; 71/19; 74/9; 76/4; 78/19; 80/24
- nar.: rodzina służy narodowi i państwu 71/5
- nar.: rozbijanie jedności narodu przez sekciarstwo i odchrześcijanianie 60/56
- nar.: rozszerzyć narodowi przestrzeń życiową we własnej ojczyźnie 72/44
- nar. rozwija się w rodzinach 80/41
- nar.: rozwija się we wspólnocie z innymi ludami i narodami 80/2
- nar.: rozwój narodu 80/2; 80/41
- nar.: samobójcza polityka narodu 67/66
- nar. silny dzięki silnej rodzinie 62/33
- nar. silny w wierze 73/38
- nar.: siłą narodu jest duch chrześcijański, światło Ewangelii i życie Boże umacniane przez Kościół w rodzinach polskich i w całej ojczyźnie 60/56
- nar.: skarbem życie rodzinne 57/54
- nar.: skutkiem egoizmu upadek ducha w rodzinie i w narodzie 60/19
- nar.: słabość z powodu rozbicia w rodzinie 66/63
- nar.: służba narodowi mocami Ewangelii Chrystusa 72/8; 76/60
- nar.: służenie szerokim widzeniem i rozumieniem codzienności życiowej, w której naród rozwija się do lepszej przyszłości 72/44
- nar. społecznością przyrodzoną 60/47
- nar. stacza się poniżej możliwości egzystencji biologicznej 69/5
- nar. stoi przed wielkim niebezpieczeństwem zagłady 77/1
- nar.: styl wychowania wrogi życiu może doprowadzić naród do grobu 75/37
- nar.: sumienie narodów 73/52
- nar.: syzyfowa, szkodliwa praca dla narodu – ateizacja i laicyzacja 72/42
- nar.: świadoma odpowiedzialność za naród i za jego przyszłość 73/1
- nar.: troska o przyszłość narodu 72/32
- nar.: trudne materialne warunki życia 57/44
- nar.: trwanie młodzieży w chrześcijańskiej kulturze narodu 68/60
- nar.: trwanie wieczne zależy od Polaków 80/7
- nar. tworzy własną rodzinę, kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, dzieł sztuki i kultury muzycznej 72/2
- nar.: twórcy kultury narodowej słowem przeciwstawiali się niewoli 68/38
- nar.: ubogacenie życia rodzinnego procentuje w życiu narodu 68/76
- nar.: umacnianie świadomości narodowej 74/42
- nar.: umieranie 61/18
- nar.: umocnienie jedności narodowej 57/8; 60/56; 60/57; 67/41; 67/73; 74/37
- nar. upodlony, wyrzekający się Boga dla zachowania licho płatnej posady 69/7

- nar.: usposobienie pokojowe narodu wychowywanego w miłości Boga, ojczyzny, rodziny i bliźniego 75/95
- nar.: utrudnione kształtowanie światopoglądu i wrażliwości młodzieży na sprawy narodu i wartości narodowe 75/120
- nar.: utrzymanie w głębokiej wierze 66/80
- nar.: uznanie dla polskich cech: cierpliwości, spokoju, dojrzałości politycznej, pracowitości, religijności, wierności Bogu, umiłowania wolności i pokoju 57/58
- nar.: w duszę narodu nie może być zasiewany pesymizm 66/13
- nar.: w duszy narodu musi być miejsce na nowe życie i musi być ono uznane 59/84
- nar.: w nim istnieje wyczucie stosowności, użyteczności, prawości, wartości prawa 46/68
- nar. w trudnym położeniu ma ratunek jedynie w zdrowej rodzinie katolickiej 57/53
- nar.: wady – niewiara, nietrzeźwość, rozwiązłość 57/44; 72/31
- nar.: walczyć o wiarę i życie Boże w narodzie 73/60
- nar.: walka o polską rację stanu 69/5
- nar.: warunkiem bytu narodowego obrona życia w rodzinie 66/88
- nar.: warunkiem istnienia małżeństwo 46/15
- nar.: wezwanie do krucjaty o trzeźwość 57/73
- nar.: wezwanie do poszanowania własnej i cudzej własności 57/73
- nar.: wielka droga składa się z dróg każdego – ojca, matki, dzieci, kapłanów 57/85
- nar.: wielka synteza dziejowego dorobku rodzin domowych 68/76
- nar. wielki, który ceną krwi kupuje sobie wolność 58/47
- nar.: własnością narodu są zdrowie i środki zarobione przez rodziny 59/68
- nar.: wojny między narodami 75/16
- nar.: wrażliwość nadaje szczególne oblicze narodowi chrześcijańskiemu 78/21
- nar.: wspólne zadanie twórców kultury rodzimej wezwanych do używania swoich możliwości dla umacniania duchowej racji stanu narodu 68/38
- nar. wspólnota, którą jednoczy język i miłość ojczyzny oraz zainteresowanie dla jej dziejów i troska o przyszłość 59/37
- nar. wspólnota ludzka 80/2
- nar. wspólnota rodzinna związana węzłami wiary, kultury i dziejów ojczystych 59/37
- nar.: wszystko, co narodowe jest wyśmiane, a trzeba pokazać naród od najlepszej strony 67/15
- nar.: wychowanie dzieci służbą narodowi 72/41
- nar.: wychowawca narodu musi odwoływać się do Boga 74/36
- nar.: wychowywanie młodego pokolenia to praca dla narodu 76/26
- nar. z istoty zachowuje jednolitą spoistość religijną i państwową 77/25
- nar.: zachowanie ducha narodu zależy od rodziny 59/22
- nar. zaczyna się pod sercem matki 61/18; 66/88

- nar.: zagrożenie bytu 78/1; 78/12
- nar.: zagrożeniem dla narodu spadek przyrostu naturalnego ludności 67/13
- nar. zagrożony rozkładem i bezsiłą spowodowanymi demoralizacją, niewiarą, słabością woli, opilstwem 68/37
- nar. zagrożony zagładą z powodu niewłaściwego wychowania w szkołach 75/54
- nar. zainteresowany przyjęciem dzieci poczętych 68/66
- nar. zależy od rodziny 45/5; 45/26
- nar.: zasadniczy wpływ narodu i rodziny na wychowanie 74/5
- nar.: zasadniczym celem pracy jest zaspokojenie potrzeb człowieka, jego rodziny i narodu 76/51
- nar.: zaufanie narodu do instytucji rodziny 73/46
- nar.: zmniejszenie niedoli narodowej przez eliminowanie gniewów, kłótni, nienawiści i niecierpliwości w domach rodzinnych 57/1
- nar. zniknie przez wyniszczenie życia rodzinnego 69/6
- nar. żaden nie może się rozwijać w izolacji od innych 80/2
- nar.: życie bogatsze im bardziej zróżnicowane 80/34
- nar.: życie normalne obfituje w rodziny wychowujące młode pokolenie 77/37
- nar.: życie ojczyzny uratowane dzięki chronieniu się w rodzinie 57/8
- nar.: życie to największy dar Ojca Niebieskiego dla narodu 71/19
- nar.: życie w biedzie i ciężkich warunkach 57/17
- nar.: życzliwość dla rodzin 69/16
- nar. żyje rodziną 61/18
- nar. żyje w rodzinie 73/8
- nar. żyje z rodzin, dla państwa 75/123
- nar.: żywy i zdrowy naród, to żywa i zdrowa rodzina 76/20

narzeczeństwo

49/3; 58/42

- narzecz.: okres przygotowań do małżeństwa 49/3
- narzecz.: okres czystości wyrazem zachowania godności 58/42

narzeczeni

45/46; 46/77; 56/50; 75a/8; 75a/9; 75a/10; 75a/11

- narz. a zasady ewangeliczne 45/46
- narz.: czystość 56/50
- narz.: przygotowanie przedślubne 75a/8, 75a/9, 75a/10, 75a/11
- narz.: serce, uczucie, rozum 46/77

natura

57/59

- nat.: potrzeba powrotu do natury jako ratunku dla człowieczeństwa 57/59

nauczanie

46/90; 46/108; 46/111; 50/6; 56/35; 57/20; 57/31; 57/40; 60a/1; 60/44; 60/48; 60/51; 61a/1; 61/50; 61/63; 62/15; 62/32; 63a/1; 65/14; 75a/2; 76a/11; 77a/9

- naucz.: apostolstwo świeckich 57/40
- naucz. katolickie 60/44
- naucz. kościelne 46/111; 65/14
- naucz. Kościoła pokazuje relewantność Narodu 62/32
- naucz. Kościoła zawiera zasady moralne obowiązujące ludzi 75a/2
- naucz.: odpowiedzialność przed Bogiem za dusze, losy społeczeństwa, narodu i jego wolność 57/40
- naucz. prawd wiary 57/20; 61/50
- naucz.: program nauczania kościelnego 62/15
- naucz.: programy nauczania 50/6; 56/35; 62/15
- naucz.: programy nauczania religii 56/35
- naucz.przynosi wielką radość i nagrodę szczególną od Boga 57/40
- naucz. religijne 61a/1
- naucz. religii należy wyłącznie do zasadniczych praw Kościoła 63a/1
- naucz. religii usuwane z wielu szkół bez dostatecznych powodów 60a/1; 60/48
- naucz. religii w szkole 57/31; 60/48; 60/51; 61/50; 61/63; 76a/11
- naucz. religii w szkole, kościele, rodzinie 60/51; 77a/9
- naucz. religii w szkole wyda swe owoce, gdy będzie współdziałanie rodziców, szkoły i państwa 57/31
- naucz. religii w szkole zabezpieczone rozporządzeniem władz państwowych 60/48
- naucz. szkolne 46/90; 46/108
- naucz.: święte posłannictwo 57/40
- naucz.: współpraca z hierarchią kościelną 57/40

nauczyciel

30/2; 30/3; 30/9; 46/90; 46/100; 46/120; 59a/4; 60/48; 62/45; 64/43; 64/63; 64/72; 64/116; 64/129; 72/10; 72/11; 73a/6; 75a/3; 77a/9; 77a/10; 78a/1; 78a/2; 78a/4; 78/44; 78/50

- naucz. a programy uświadomienia seksualnego młodzieży 64/63; 75a/3; 77a/9; 77a/10
- naucz. ateizujący, laicyzujący staje się naganiaczem, stróżem, policjantem 64/116; 72/11

- naucz.: brak zrozumienia dla trudnej pracy nauczycieli 78/50
- naucz.: dostojność zawodu 72/10
- naucz.: modlitwa – rozmowa z Bogiem o powierzonych dzieciach 72/10
- naucz. pełnomocnikiem rodziców 46/90; 46/100
- naucz.: powołani, aby uczestniczyć w woli Ojca, który dzieciom swoim chce przekazać prawdę 46/120; 64/43
- naucz.: poczucie odpowiedzialności za dzieci 72/10
- naucz.: pozycja w szkole rozumiana według prawdy teologicznej, psychologicznej, socjologicznej i pedagogicznej 72/10
- naucz.: przekaziciele narodowej kultury 78a/2; 78a/4
- naucz. religii sprzymierzeńcem wychowawców w ich wielkim trudzie 60/48
- naucz.: świadomość misterium wychowania 30/9; 59a/4; 62/45; 72/10
- naucz.: wpływ na wychowanie ucznia 30/2; 30/3; 64/129; 78a/1; 78/44

nauka

39/1; 45/34; 58/52; 58/53; 59a/5; 59/33; 59/34; 60/32; 61/6; 62/11; 62/15; 62/48; 62/54; 63a/2; 64/104; 66/66; 66/77; 71a/1; 75a/6; 75a/10; 76a/6; 77/35; 77/44; 78/48; 79a/3; 80a/2

- n. antropologiczna określa, kiedy zaczyna się człowiek 78/48
- n.: badania w różnych dziedzinach w celu przedłużenia życia 66/66
- n. chrześcijańska 59a/5; 62/54; 75a/6; 76a/6; 75a/10; 77a/9; 77/35; 79a/3
- n. Chrystusowa o małżeństwie zaprowadza pokój w ognisku domowym 62/11
- n. chrześcijańska dowartościowuje godność kobiety 77/35
- n. chrześcijańska służbie dzieciom 63a/2
- n. katolicka 58/52; 58/53; 60/32; 62/15; 62/32
- n. katolicko-społeczna 39/1
- n. Kościoła w sprawach małżeństwa i rodziny 61/6; 80a/2
- n. Kościoła darzy szacunkiem matkę i macierzyństwo 64/104
- n. o małżeństwie 45/34
- n. odkrycia i wynalazki wskazują na nieograniczone możliwości czerpane z ziemi 59/34
- n. pozbawiona wartości 62/48
- n. stara się pomniejszyć bóle rodzących 66/77
- n. uczyła szanować to wszystko, co stworzył Bóg 59/33
- n. ujawnia tajemnice życia poczętego 77/44
- n. w sprawach rodziny 71a/1
- n.: zadaniem nauki katolickiej obronić naród przed eschatologicznymi lękami i trwogami 58/53

- n.: zadaniem nauki katolickiej rozpoznanie przyrodzonej natury osoby ludzkiej, społeczności, społeczeństwa i natury rzeczy 58/53

nienawiść

56/8; 60/4; 65/13; 65/16; 66/36; 66/48; 67/75; 68/43; 69/23; 77a/7; 78/16; 78/17

- nien. antytezą miłości niszczącą ludzkie życie 68/43; 77a/7
- nien.: brak dobra, sama sobie śmierć zadaje 66/48
- nien. gdy dochodzi do szczytu, pozostaje tylko miejsce na działanie Boga, który jest Miłością 69/23
- nien. ma swoje granice, kres 60/4; 66/48
- nien. niebytem 66/48
- nien. społeczną zwalczać w sobie 78/16; 78/17
- nien. społeczna 65/13; 65/16; 67/75; 78/16; 78/17
- nien. społeczna pomniejszeniem człowieczeństwa 65/13
- nien. straszna siła mobilizująca wszystkie możliwości 69/23
- nien.: należy się pozbyć 56/8

O

obowiązek

33/5; 33/8; 34/1; 39/6; 45/5; 45/7; 45/10; 45/47; 45/52; 46/7; 46/8; 46/12; 46/28; 46/54; 46/73; 46/74; 46/81; 46/83; 46/85; 46/97; 46/103; 46/107; 46/112; 46/121; 49/3; 50/3; 50/4; 50/10; 51/1; 56a/1; 56/6; 56/7; 56/12; 56/24; 56/51; 57/84; 58/37; 59a/1; 59a/5; 59/54; 59/59; 59/61; 59/80; 60/2; 60/21; 60/33; 60/48; 61a/1; 61/5; 61/28; 61/30; 61/31; 61/33; 61/34; 61/45; 61/46; 61/48; 62/2; 62/15; 62/23; 62/46; 62/49; 63a/3; 63/21; 63/24; 63/35; 63/36; 63/52; 63/53; 64a/1; 64/4; 64/12; 64/18; 64/29; 64/40; 64/41; 64/56; 64/65; 64/68; 64/69; 64/72; 64/74; 65/5; 65/13; 65/14; 65/19; 65/20; 65/22; 65/32; 65/33; 66/62; 66/87; 66/90; 66/91; 68a/3; 68/5; 68a/5; 68/7; 68/9; 68/11; 68/24; 68/33; 68/34; 68/75; 68/80; 68/84; 69/5; 69/6; 69/7; 69/8; 69/13; 69/17; 69/18; 69/20; 70/1; 70a/5; 70/18; 71a/2; 71a/3; 71/4; 71a/4; 71/6; 71/7; 71/18; 71/31; 71/42; 71/43; 72a/1; 72/2; 72/4; 72/5; 72/6; 72/12; 72/14; 72/22; 72/27; 72/29; 72/36; 73a/6; 73/7; 73/8; 73/41; 73/42; 73/43; 73/46; 73/49; 73/50; 73/51; 73/52; 73/53; 73/57; 74/13; 74/25; 74/35; 74/38; 74/55; 75/3; 75a/3;

75a/14; **75a/19**; **75a/25**; **75/27**; **75/41**; **75/42**; **75/48**; **75/58**; **75/90**; **75/101**; **75/102**; **75/111**; **75/121**; **75/123**; **75/125**; **76a/2**; **76a/6**; **76/8**; **76/9**; **76/15**; **76/18**; **76/20**; **76/22**; **76/24**; **76/26**; **76/42**; **76/45**; **76/95**; **76/108**; **76/110**; **77a/5**; **77a/6**; **77a/10**; **77a/12**; **77a/13**; **77a/15**; **77/19**; **77/20**; **77/23**; **77/24**; **77/26**; **77/40**; **77/41**; **78a/1**; **78a/7**; **78/11**; **78/13**; **78/17**; **78/19**; **78/20**; **78/31**; **78/36**; **79a/5**; **79a/6**; **79/13**; **79/14**; **79/24**; **79/29**; **80/5**; **80a/5**; **80/9**; **80/14**; **80/32**; **80/36**; **80/38**; **81/2**; **81/6**

- ob. a prawo do pracy 33/5
- ob. biskupa występowania w obronie praw człowieka 75/90
- ob. by wypełnić swoje szczytne obowiązki, rodzina oprzeć się winna na miłości małżonków, nierozerwalności małżeństwa i wychowaniu potomstwa 56a/1
- ob.: chrześcijańskie 58/37
- ob. chrześcijanina posoborowego 70/18
- ob. człowieka dążenia do doskonałości życia doczesnego i połączenie z Bogiem 45/10
- ob. człowieka do poprawienia warunków bytowych rodziny 63/21
- ob. człowieka: naśladować Chrystusa 66/87
- ob.: człowieka obowiązki wobec innych ludzi 66/91
- ob.: człowieka obowiązki łączą się z jego prawami 72/2
- ob. człowieka panowanie nad ziemią i nad samym sobą 78/31
- ob. człowieka: postawa służby w rodzinie, narodzie, życiu społecznym, gospodarczym i publicznym 66/87
- ob. człowieka: walka o swoje prawa 64/74
- ob. człowieka: związek z dobrem ostatecznym i najwyższym 34/1
- ob. człowieka: zmieniać oblicze ziemi, aby była godnym mieszkaniem dzieci Bożych 73/52
- ob. czynienia dobra 63/36
- ob.: dać człowiekowi pokój Boży 75a/14
- ob. dawania życia 61/45
- ob. dochowania miłości niewiernemu małżonkowi 45/47
- ob. dopilnowania przez rodziców uczęszczania dzieci na katechizację 73/53
- ob. domagania się swobody praktyk religijnych 64a/1
- ob.: domowych obowiązków wypełnianie i sumienność nauką patriotyzmu i powinności wobec ojczyzny 80/38
- ob.: humanitarne obowiązki 58/37
- ob. godziwego życia 76a/2
- ob. katolików świeckich w Kościele 65/5; 65/19
- ob.: kobiety i mężczyzny obowiązki są równe w rodzinie 64/18
- ob.: katolickie obowiązki 61a/1
- ob. katolika – wierność Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi 62/15; 70/1

- ob. Kościoła 77a/12
- ob. każdego obywatela Polski upominania się o prawa godne człowieka we własnej ojczyźnie 74/25
- ob.: każdy człowiek z natury swojej posiada podstawowe prawa i obowiązki osoby 76/22
- ob.: macierzyńskich obowiązków dzieci uczą się w rodzinie 64/4
- ob.: macierzyńskie obowiązki 56/6; 56/7; 64/4; 79/24
- ob.: macierzyńskie obowiązki najbardziej zaszczytne 79/24
- ob.: mają w autorytecie Bożym swój początek, treść i niezniszczalną moralnie siłę 76a/2
- ob.: małżeńskie obowiązki 68/5; 72/12; 78a/7
- ob.: małżeńskie obowiązki łączą się z wielkim poświęceniem i wyrzeczeniem 72/12
- ob.: małżeńskie obowiązki nie są wolne od ofiar i krzyża 72/12
- ob.: małżeńskie obowiązki utrzymania atmosfery pokoju w rodzinie 68/5
- ob. małżonków 46/12; 50/3; 60/21; 61/31; 68a/5; 75/41
- ob. małżonków pomagania sobie w pracy nad wyzwalaniem się z wad i nad nabyciem cnót chrześcijańskich i domowych 60/21
- ob.: małżonków obowiazki równe w obliczu Boga 61/31
- ob. małżonków: wzajemna pomoc zgodnie z nauczaniem Kościoła 75/41
- ob. matki 46/54; 61/31
- ob. matki dać dzieciom dar życia 46/54
- ob. miłości i sprawiedliwości wiąże rodzinę 46/121
- ob. miłowania 64/65
- ob.: młodzież ma obowiązek poprawić styl pokolenia 76/42
- ob. młodzieży wobec rodziny, matki, ojca i rodzeństwa 59/61
- ob. modlitwy, ofiarności i miłości społecznej 70/1
- ob.: moralne obowiązki 65/14
- ob.: moralnym i religijnym obowiązkiem wierność 61/31
- ob.: moralne obowiązki społeczeństwa 75/91
- ob.: największym rodziców – utrzymywanie wspólnoty rodzinnej 59a/1
- ob.: należy rozbudzać obowiązkowość społeczną 59/61
- ob.: narodowe obowiązki 46/97
- ob.: obrona godności człowieka 65/32; 66/62
- ob. obrony ludzkiego życia duszy i ciała 65/13
- ob. obrony życia 46/28; 63/24; 65/13; 75/48
- ob. obrony suwerenności 81/6
- ob. obywateli a obowiązki państwa 64/12
- ob.: obywatelskie obowiązki 46/97; 65/33; 72a/1; 80a/5
- ob. ofiar i wyrzeczeń małżonków wynikający z powołania przez samego Ojca Życia do przekazywania życia 69/6

- ob. ojca 45/52; 61/31; 71/43
- ob.: ojca wyznaczone przez Stwórcę 45/52
- ob.: ojcowskich obowiązków dzieci uczą się w rodzinie 64/4
- ob.: obywatelskim poprawa warunków bytowych i odciążenie pracujących kobiet 72a/1
- ob. obrony czci człowieka 74/35
- ob.: ojczyste, rodzinne i domowe obowiązki według wzorów chrześcijańskich 74/44
- ob. obrony życia, także bezbronnych, nienarodzonych 75/48
- ob. poznawania prawd wiary 75/58
- ob.: poszanowanie tradycji, skromności, dobrego smaku i stylu, zarówno w modzie, jak i w stylu towarzyskim 74/44
- ob. poszanowania dobra społecznego 76a/2
- ob. poszukiwania prawdy 76a/2
- ob. zapewnienia dzieciom swobody i praktycznej możliwości nauki religii i wychowania religijnego 76a/6
- ob. przyjęcia poczętego dziecka 75a/25
- ob. państwa: obrona życia 46/28
- ob. państwa: popierać rodziców i Kościół w dziedzinie wychowania 46/112
- ob.: poczucie obowiązku wpaja dziecku rodzina 46/7
- ob.: potrzeba spotęgowania obowiązkowości osobistej i odpowiedzialności w życiu rodzinnym, społecznym, wychowawczym i religijnym 59/59; 59/61
- ob. przekazania prawdy dzieciom 64/65
- ob. przekazywania życia na ziemi 56/12; 69/6
- ob.: przyrodzone obowiązki 56/24
- ob. przekazywania dzieciom wiary 73/53
- ob. rodziców katolickich udzielania pomocy duszpasterzom w organizowaniu katechizacji 73/53
- ob. ratowania życia 64/56
- ob.: religijne obowiązki 62/23; 70/1; 72a/1; 75a/19
- ob.: rodzicielskie obowiazki 56/7; 61/5; 77a/15; 78a/7; 79a/5
- ob. rodziców 46/83; 46/85; 46/103; 50/3; 50/4; 50/10; 59a/1; 59a/5; 59/80; 60/48; 61/28; 61/34; 63a/3; 63/53; 64/41; 64/65; 64/68; 64/69; 71/42; 73a/6; 73/53; 75a/3; 77a/6; 77a/15
- ob. rodziców, by dom współpracował ze świątynią we wspólnym dziele życia z wiary 59a/5
- ob. rodziców dać zdrowe życie 61/28
- ob. rodziców: domagania się, by dzieci ich były wychowane zgodnie z chrześcijańskimi zasadami zdrowej moralności życia i współżycia 75a/3
- ob.: rodziców obowiazkiem jest wychowanie i formowanie światopoglądu 64/41
- ob. rodziców należytego wychowania dzieci 64/69

- ob.: rodziców obowiazki nałożone przez rodzinę 59a/1
- ob. rodziców przekazywania dzieciom skarbu wiary i moralności chrześcijańskiej 50/3; 59/80
- ob. rodziców przekazywania młodemu pokoleniu właściwej wizji rodziny 73a/6
- ob. rodziców przekazywania prawdy Bożej 64/68
- ob. rodziców stworzenia takiej atmosfery, by dom stał się świątynią Boga 59a/5
- ob. rodziców: troszczyć się o swoje dzieci, pomagać im 71/42
- ob. rodziców wychowania dzieci 46/83; 46/85; 46/103
- ob. rodziców wychowania religijnego dzieci 50/4
- ob. rodziców: wychowanie rodziny w wierności obyczajowi ojczystemu 61/34
- ob. rodziców zagwarantowania rodzicielskiego prawa do swobody życia rodzinnego 63/53
- ob.: rodzinne obowiązki 39/6; 58/37; 61/5
- ob.: rodzinne obowiązki a praca zawodowa matki 39/6
- ob. rodziny a ekonomiczne warunki rodziny 33/8
- ob. rodziny 33/8; 61/46; 61/48
- ob.: równe przysługują kobiecie i mężczyźnie 63/52
- ob.: równości w małżeństwie 61/31
- ob. rzetelnej, uczciwej pracy 64/29; 76a/2
- ob. rzetelnej pracy a sprawiedliwość i miłość społeczna 63/36
- ob. religijny: poprawa warunków bytowych i odciążenie pracujących kobiet 72a/1
- ob. służby ludziom 72/14
- ob.: społeczne obowiązki 57/84; 62/46; 71a/4; 75/101; 78/36
- ob.: społeczne obowiazki katolika odnoszą się do dorobku umysłowego, poziomu moralnego, wartości serca i cnót 57/84
- ob.: społeczne obowiązki na rzecz innych ludzi, narodu i państwa 78/36
- ob. służenia talentem, zdolnościami, wiedzą 75/101
- ob. spłacenia długów za wszystko otrzymane w latach młodości 75/102
- ob. stanu, zawodu, powołania pomaga wypełniać miłość 69/17
- ob. sumienia rodziców dbania o religijne wychowanie dzieci 50/10; 60/48; 63a/3
- ob. szacunku wobec drugiego człowieka i jego przekonań 76a/2
- ob. szacunku w stosunku do mężczyzny i kobiety i zrozumienia misterium życia i kultury współżycia 74/35
- ob.: szanować prawa innych 64/65; 66/90
- ob. szanowania prawa 45/5
- ob. świeckiego katolika: wnosić ducha Ewangelii do wszelkiej filozofii, polityki i ekonomii 65/19
- ob. troski nad dzieckiem 77a/15
- ob. udzielenia pomocy matce pracującej i wychowującej dzieci 76/26

- ob. utrzymania życia 64/56; 76a/2
- ob.: udoskonalanie się przez wypełnianie po chrześcijańsku obowiązków 50/3
- ob. wobec Boga 62/15; 62/49; 68a/3
- ob. wobec ciała 62/15; 62/49
- ob. wobec duszy 62/49
- ob. wobec innych ludzi 63/35; 66/91
- ob. wobec Kościoła 46/81; 62/49
- ob. wobec kultury ojczystej 62/49
- ob. wobec narodu 62/49
- ob. wobec państwa 46/81; 62/49
- ob. wobec życia 59/80
- ob. wobec rodzeństwa 62/49
- ob. wobec rodziców 62/49
- ob. wobec rodziny 46/81
- ob. wobec serca 62/49
- ob. wobec woli 62/49
- ob. wobec wychowawców 62/49
- ob.: wolność od obowiązku 60/2
- ob. wspólnego dążenia do świętości 65/5
- ob. wychowania ze świadomością, że dziecko to dar Boży 80/36
- ob. wychowania dzieci 50/10; 51/1; 61/33; 75a/3; 80/36
- ob. wychowania dzieci jako istot rozumnych, wolnych i miłujących 51/1
- ob.: wychowawcze obowiązki 56/51
- ob.: wykonywanie warunkiem przetrwania społeczności 62/2
- ob. wypełniania przez rodziców wymagań stawianych dziecku 61/33
- ob. wystąpienia przeciwko prawu zagrażającemu życiu nienarodzonego dziecka 59/54
- ob. wzajemnego współżycia – wierność 61/31
- ob. względem innych ma swoje źródło we wspólnym pochodzeniu ludzi od Boga 63/35
- ob. wspólnej modlitwy w rodzinie 79/14
- ob. zachowania życia wiąże się z naturalnym prawem do życia 64/56
- ob.: zaniedbanie obowiązków macierzyńskich 56/6
- ob.: zaniedbanie obowiązków rodzinnych 56/6
- ob.: zanika poczucie obowiązku wśród współczesnej młodzieży, w rodzinie, w życiu społecznym, szkolnym i religijnym 59/59
- ob.: zanik odpowiedzialności w zakresie obowiązków opiekuńczych i wychowawczych w rodzinach alkoholików 79/29
- ob.: zawodowe obowiązki 62/46
- ob.: zdobywanie dla rodziny środków koniecznych do jej utrzymania 78/20
- ob. życia według kodeksu moralności chrześcijańskiej 78/17

obozy koncentracyjne

59/2; 66/9; 66/105; 68/89

- ob. konc.: przejaw filozofii śmierci i zniewaga XX wieku 59/2
- ob. konc.: sponiewieranie człowieka 66/105
- ob. konc. spowodowały degradację człowieka 66/9; 68/89

obyczaj

25/9; 39/3; 46/71; 56/7; 57/15; 57/24; 57/53; 57/58; 57/72; 57/83; 57/84; 58/15; 60/29; 62/32; 65/53; 66/8; 66/50; 66/64; 67/10; 68/75; 69/6; 72/22; 72/23; 73/7; 74/4; 74/39; 74/44; 75/17; 75/25; 75/26; 75/27; 75/28; 75/120; 76/24; 76/44; 76/86; 77/8; 79/29; 80/53

- obycz. :brak umiejętności spędzania wolnego czasu 79/29
- obycz.: obrona obyczajów chrześcijańskich 56/7; 62/32; 65/53; 66/64; 76/24; 77/8
- obycz.: odnowa obyczajów chrześcijańskich 58/15; 66/50
- obycz.: do polskiej kultury wchodzi coraz więcej obcych obyczajów 57/58; 67/10
- obycz.: domowe – przekleństwa, krzywda, płacz, rozpacz dzieci z powodu ludzi nietrzeźwych 75/28
- obycz.: dzisiejsza moda może ośmieszyć człowieka zamiast podnosić jego estetyczne walory 72/22
- obycz.: głęboka reforma zaproponowana w programie Wielkiej Nowenny 57/83
- obycz.: katolika obyczaje odnoszą się nie tylko do pieniądza, ziemi, dóbr, lecz także do dorobku umysłowego, poziomu moralności, wartości serca i cnót 57/84
- obycz.: ład osobisty, społeczny, rodzinny 39/3; 60/29; 76/86
- obycz. niebezpieczny – współżycia dwojga z wykluczeniem prawa do życia człowieka 75/26
- obycz.: nieuszanowanie niedziel świąt 79/29
- obycz.: ograniczenie rozrzutności 57/15
- obycz.: ojczyste kultywowane w rodzinach polską racją stanu 57/53
- obycz. gwałcenia prawa do życia 69/6; 75/17
- obycz.: otoczenie opieką rodziny w dziedzinie poglądów, obyczajów 74/4
- obycz.: rozkład moralny, rodzinny, religijny to przyczyny utraty osobistej suwerenności 68/75; 80/53
- obycz.: stać na straży obyczaju domowego, by nadal był chrześcijański 46/71; 65/53; 66/8
- obycz.: upadek wynikający z alkoholizmu 79/29
- obycz.: wulgaryzacja języka 79/29
- obycz.: swobodne w kontaktach młodych ludzi 72/22; 75/120

- obycz.: wnikanie polityki do rodziny 57/24
- obycz.: wprowadzenie nowego obyczaju przeżywania wszystkich uroczystości po trzeźwemu 74/39
- obycz. wystrzegania się konsekwencji współżycia dwojga groźny dla świadomości obowiązków wobec narodu 75/27
- obycz.: zachować styl życia właściwy polskiej młodzieży: wzajemny szacunek, skromność, estetyka, czystość 72/23
- obycz.: zanika zmysł estetyczny, wrażliwość na piękno, poczucie skromności 25/9; 72/22; 74/44
- obycz.: zbrutalizowanie obyczajów towarzyskich 57/72; 73/7; 75/25; 76/44
- obycz.: zanik właściwej kultury towarzyskiej 79/29

odpowiedzialność

33/2; 45/36; 46/64; 58/29; 59a/2; 59a/5; 59/39; 59/42; 59/43; 59/59; 59/60; 59/61; 59/68; 59/69; 60/21; 60/32; 60/47; 61/30; 62/23; 63a/3; 63/55; 64/103; 65/15; 66/60; 66/70; 67/4; 68a/2; 68/28; 69a/4; 69/13; 70/1; 70/3; 70/18; 71a/2; 71/10; 72/7; 72/10; 72/21; 72/32; 73/1; 73/12; 73/53; 74/1; 75a/2; 75a/26; 75/42; 75/53; 75/87; 75/115; 76a/3; 76/25; 76/86; 76/110; 76/111; 77a/12; 77a/17; 77/40; 77/41; 78/4; 78/14; 78/18; 78/19; 78/20; 78/36; 78/37; 78/49; 79/28; 79/29; 80/7; 80/25; 80/40; 80/52; 81/6

- odp. a działalność gospodarcza 63/55
- odp. a rozwód 46/64
- odp.: dzieci są teraz zwolnione z odpowiedzialności i wysiłku 73/12
- odp.: jurydyczne spojrzenie na małżeństwo 69/13
- odp. katolików pełna i świadoma za każde nowe życie 68/28
- odp. każdego za wkład darów i talentów w rodzinę Bożą i rodzinę ludzką 76/111
- odp. Kościoła 72/32; 77a/12; 80/52
- odp. małżonków za Kościół Boży w rodzinach 59/69
- odp. męża za rodzinę 45/36; 80/25
- odp. młodzieży 68a/2
- odp. moralna a aborcja 75a/26; 77a/17; 79/28
- odp. narodu za katolickie wychowanie dzieci 66/70; 77/41
- odp. nauczyciela za dzieci powierzone przez Boga i rodziców 72/10
- odp.: odmienna odpowiedzialność ojca niż matki za kierunek nadany młodemu pokoleniu 72/21
- odp.: pracowitość musi się łączyć z poczuciem odpowiedzialności i służebności 78/20
- odp.: poczucie odpowiedzialności za rodzinę i własne dzieci przeniesione na szkołę 59/60

- odp.: poczucie w narodzie gwarantuje sprawiedliwość i pokój 75/53
- odp. pokolenia młodszej inteligencji za poziom duchowy i materialny narodu 59/43
- odp. przed Bogiem 58/29; 62/23; 70/18; 76/110
- odp. przed Bogiem za wysoką godność i powołanie człowieka 70/18; 76/110
- odp. przed Bogiem za wszczepienie w naturę Bożą, łaskę, dary osobiste, zdolności 76/110
- odp. przed Bogiem za to, jak będzie wyglądało oblicze ziemi 58/29
- odp. przed społeczeństwem 62/23
- odp. rodziców chrześcijańskich za oblicze duchowe i wartości moralne młodego pokolenia 69a/4; 72/21
- odp. rodziców katolickich, by nie poddawali się propagandzie walki z życiem Polaków i wyniszczania rodzącego się życia w łonie matki 64/103
- odp. rodziców przed dziećmi 60/47
- odp. rodziców za przekazywanie nowego życia z uwzględnieniem warunków, w jakich znajdują się oni sami, Kościół i społeczeństwo 67/4; 78/49
- odp. rodziców za wychowanie dziecka 59a/2; 61/30; 70/3; 71a/2; 73/53; 74/1
- odp. rodziców za wychowanie religijne dzieci i młodzieży 59a/5; 59/69; 63a/3; 72/21
- odp. społeczna 65/15
- odp. wiernych za Kościół i naród 59/39; 59/42; 73/1; 80/52
- odp. wobec narodu za twórczość literacką i artystyczną 76/25
- odp. wobec Stwórcy, który jest Ojcem dzieci i młodzieży polskiej 76/25
- odp. współdziałania z Bogiem 75/87
- odp. wszystkich obywateli za ojczyznę, naród, państwo 72/21; 75/115
- odp. za chrześcijańskie wychowanie 76a/3; 78/4
- odp. za dobre użycie własnego zdrowia i zarobionych środków 59/68
- odp. za dobra kulturalne i społeczne 60/21
- odp. za dzieło Chrztu świętego udzielona indywidualnie jest zarazem odpowiedzialnością społeczną 66/60
- odp. za Kościół Chrystusowy 78/14; 78/18
- odp. za łaskę chrześcijaństwa 60/32
- odp. za łaskę i dary osobiste, zdolności otrzymane od Boga 70/18; 80/7
- odp. za naród 78/14; 78/19; 80/40; 81/6
- odp. za naród – nałogi 79/29
- odp. za przekazywanie życia 75a/2
- odp. za rodzinę chrześcijańską 78/18
- odp. za rodzinę ponosi każdy z jej członków 75/42; 77/40
- odp. za rozwój ciał i dusz dziecięcych 60/21
- odp. za słowa 71/10
- odp. za wiarę swoją i innych ludzi 70/1

- odp. za wychowanie młodych 33/2; 72/7; 76/86
- odp. za życie rodziny 78/14; 78/36; 80/25
- odp. za zachowanie wiary narodu i chrześcijańskiej kultury ojczystej 78/37
- odp. za ziemię nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury 81/3; 81/6
- odp. za życie 60/32; 70/18; 80/25
- odp. za życie własne 78/14
- odp.: zanik odpowiedzialności rodziców za dzieci 74/1
- odp.: zanik odpowiedzialności wśród młodzieży 59/59; 59/61

ojciec

25/8; 30/11; 31/1; 31/5; 31/6; 31/9; 33/5; 33/6; 33/7; 33/8; 33/9; 33/10; 33/11; 37/1; 39/6; 39/8; 45/8; 45/14; 45/15; 45/22; 45/49; 45/52; 46/29; 46/30; 46/34; 46/38; 46/61; 46/114; 46/119; 48/1; 49/1; 50/2; 50/3; 50/5; 52a/2; 52a/4; 52a/6; 56/1; 56/4; 56/12; 56/43; 56/45; 56/46; 56/49; 56/52; 57/8; 57/10; 57/11; 57/12; 57/13; 57/16; 57/21; 57/25; 57/26; 57/34; 57/35; 57/86; 57/88; 57/90; 58/3; 58/8; 58/9; 58/22; 58/30; 58/46; 58/54 ; 59/63; 59/64; 59/65; 59/66; 59/68; 59/69; 59/73; 59/80; 59/84; 60/3; 60/5; 60/12; 60/18; 60/20; 60/33; 60/36; 60/39; 60/41; 60/44; 60/49; 60/50; 61a/1; 61/5; 61/15; 61/17; 61/18; 61/19; 61/20; 61/23; 61/26 61/29; 61/31; 61/34; 61/38; 61/44; 61/46; 61/47; 61/55; 61/61; 61/62; 62/7; 62/8; 62/9; 62/12; 62/16; 62/19; 62/25; 62/34; 62/51; 62/53; 63/8; 63/10; 63/16; 63/18; 63/20; 63/22; 63/30; 63/31; 63/39; 63/57; 63/62; 63/64; 64/4; 64/9; 64/11; 64/26; 64/27; 64/37; 64/43; 64/44; 64/46; 64/48; 64/49; 64/50; 64/55; 64/64; 64/69; 64/81; 64/96; 64/116; 65/19; 65/38; 65/47; 66/49; 67/18; 67/51; 67/69; 67/72; 68/18; 68/22; 68/42; 68/48; 68/51; 68/63; 68/66; 68/67; 69/14; 69/16; 69/21; 70/4; 70/8; 70/9; 70/12; 70/15; 70/19; 71/4; 71/12; 71/42; 71/43; 71/52; 71/53; 71/54; 71/55; 71/56; 71/57; 72/9; 72/10; 72/12; 72/14; 72/16; 72/17; 72/18; 72/21; 72/25; 72/28; 72/31; 72/41; 73/3; 73/6; 73/7; 73/8; 73/22; 73/27; 73/28; 73/37; 73/42; 73/46; 73/48; 73/57; 74/16; 75a/25; 75/46; 75/78; 76a/3; 76/26; 76/34; 76/37; 77/13; 77/19; 77/34; 77/39; 77/44; 78/15; 78/19; 78/20; 78/23; 78/24; 78/25; 78/26; 78/36; 78/38; 78/41; 78/43; 78/44; 80/9

- o. a bezrobocie 31/1; 37/1
- o. a praca 33/10; 33/11; 39/8; 57/35; 57/90; 59/84; 71/4; 73/37; 74/16; 76/26
- o. apostołem Boga 50/2
- o.: autorytet ojca pochodzi od Boga 61/62

- o.: Bóg powołał do tego, aby przez oddanie w pracy, czujność, poświęcenie i trudy człowiek z nieudolnego dziecięcia stał się mężem doskonałym 64/81
- o. razem z matką daje właściwe wychowanie 67/69; 68/22
- o. dał dziecku z woli Boga początek życia 64/49
- o. dany przez Boga 59/75; 59/80; 63/16; 63/22; 71/57
- o. dla dobra rodziny potrzeba ofiarnej służby ojca 71/42
- o. głowa rodziny 39/6; 45/22; 56/49; 78/36
- o. godność swą czerpie z Ojcostwa Bożego 61/44
- o.: katoliccy ojcowie 60/36
- o.: Kościół święty dał posłannictwo ojcu, by przepowiadał słowo Boże własnym dzieciom 60/50
- o.: mądrość życiowa ojca tworzy hierarchię wartości 76a/3
- o. na barkach ojców spoczywa trud odbudowy dziedzictwa narodowego 57/88
- o. nauczycielem prawd wiary 50/2
- o. nietrzeźwy i tyran domowy budzi smutek 77/44
- o. nie ma prawa do zmarnowania zarobków na własne upodobania i nałogi 78/36
- o. nie może wypełnić swojego zadania rodzinnego bez ducha ofiarności, poświęcenia i wyrzeczenia 78/20
- o.: obowiązki 31/5; 46/30; 60/3
- o.: obowiązki w dziedzinie dobrobytu materialnego, duchowego i religijnego 46/30
- o.: obowiązkiem zaspokojenie potrzeb i zabezpieczenie przyszłości dziecka 31/5
- o.: odpowiedzialność ojców za znak Krzyża w rodzinie 66/49
- o. odpowiedzialny przed Bogiem za swoje ojcostwo 64/9
- o.: ojcowie rodzin – stróże kołyski 59/65; 60/44
- o.: ojcowska władza 45/14
- o.: poprzez wysiłek rośnie pokolenie lepszej Polski 75/46
- o.: pierwszeństwo miejsca pracy 33/11; 39/8
- o. powinien otrzymywać za pracę również środki utrzymania całej rodziny 74/16
- o. powinien otrzymywać za swą pracę płacę rodzinną, by matka mogła poświęcić się obowiązkom wychowawczym 57/35; 73/37
- o. powołany przez Boga do przekazywania i przyjmowania życia na ziemi 63/31; 67/51
- o. pracą i powołaniem zwrócony ku rodzinie 59/84
- o.: praca często nie wystarcza na utrzymanie rodziny 70/4
- o.: prawa ojca 60/3; 76/26
- o.: prawo ojca do pracy 76/26
- o.: ratowanie zanikającego autorytetu ojca – pijaka 73/48
- o.: rodzin ojcowie 33/6; 56/4; 63/64
- o.: rodzin ojcowie – brak uprawnień w stosunkach politycznych, gospodarczych i społecznych 33/6

- o.: rodzin polskich ojcowie powołani, aby narodowi przekazywali życie 56/4
- o.: stworzyć warunki ekonomiczne dla ojców 73/22
- o.: sprawowanie zadań ojca na ziemi najwięcej upodabnia do ojcostwa Bożego 52a/2
- o. uczy się miłości od matki 62/16
- o.: uzdolnić ojca do wypełniania obowiązków; czasowo, gospodarczo, ekonomicznie 73/8
- o. w służbie nadchodzącemu życiu 75/78
- o.: wspólne zadanie ojców duchowych i rodzinnych w Polsce 59/65
- o. wypełnia zadanie podyktowane przez Boga 77/13
- o. wyrzeka się swych upodobań, idąc do chwały ojcostwa 68/48; 80/9
- o.: wzorem św. Józef 63/8; 76/37
- o.: zadania wychowawcze 39/8
- o. zdolności, talent, umiejętności, owoce pracy zawodowej przekazuje rodzinie 72/12
- o. zdobywa środki utrzymania 52a/6
- o. znający wartość ofiarnej pracy, powinien docenić pracę żon, matek, córek 57/86
- o. żywiciel rodziny 37/1

ojcostwo

46/115; 48/1; 51/1; 52a/2; 56/4; 56/40; 57/4; 57/21; 57/29; 57/34; 59/75; 59/80; 60/7; 60/18; 61/44; 61/65; 62/1; 62/55; 63/57; 64/9; 64/33; 64/43; 64/46; 64/67; 66/4; 66/101; 66/111; 67/27; 67/32; 67/39; 67/59; 68/65; 69/6; 69/20; 70/11; 70/18; 71/28; 71/43; 71/44; 71/52; 71/53; 71/56; 73/48; 73/51; 74/50; 75/38;75/43; 75/85; 75/86; 75/122; 76/5; 76/54; 76/55; 76/76; 77a/17; 77/34; 78a/8; 79a/6; 80/9

- oj. a młodzież 71/52
- oj. Boga objawiło się wyraziście w Betlejem 62/1
- oj. Boga 51/1; 61/44; 61/65; 62/1; 64/33; 64/43; 70/18; 71/44; 73/48; 76/5
- oj.: Boże Narodzenie 75/122
- oj.: Bóg ukazał ojcowskie uczucia przez Syna swego 60/7; 67/32
- oj.: duch ojcostwa 76/55
- oj. Kościoła 46/115
- oj. najszczytniejsze powołanie 64/67; 79a/6
- oj. najwyższy wyraz godności ojca 64/67; 77/34
- oj. na wzór Ojca Świętego 62/55
- oj. ołtarza 63/57
- oj. płynie z woli Najwyższego Ojca 57/4; 59/75; 59/80; 64/9; 64/46; 71/28; 71/43
- oj.: przez ojcostwo Boga wszyscy są braćmi 56/4
- oj. przyrodzone 63/57
- oj. rodziców wzięte z samego Boga 57/21; 60/18; 71/56

- oj.: synostwo 71/53
- oj.: współudział człowieka w ojcostwie Bożym największym zaszczytem człowieka, wielkim dowodem zaufania Bożego 52a/2; 66/4
- oj. wynika z ojcowstwa Bożego 48/1; 57/29; 57/34; 67/59; 68/65; 74/50; 76/76; 80/9
- oj.: z Boga wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi 52a/2; 56/40; 66/101; 66/111; 67/27; 67/39; 69/6; 73/51; 75/38; 75/43; 76/54; 77a/17; 78a/8
- oj.: Znak Ojcostwa Bożego na niebie i ziemi – okazanie Bożego Syna – Słowa w ludzkim ciele 75/85; 75/86
- oj. z woli Ojca Życia 69/20; 70/11

ojczyzna

25/1; 25/4; 25/10; 27/4; 32/1; 45/15; 45/16; 46/54; 46/95; 52a/1; 52/2; 56/5; 56/8; 57/3; 57/8; 57/14; 57/19; 57/26; 57/44; 57/72; 57/73; 57/74; 58/4; 58/6; 58/10; 58/11; 58/14; 58/16; 58/17; 58/20; 58/24; 58/26; 58/39; 59a/4; 59/7; 59/14; 59/39; 59/40; 59/58; 59/65; 59/68; 60/3; 60/4; 60/16; 60/31; 60/32; 60/33; 60/35; 60/48; 60/55; 60/56; 63a/1; 63a/2; 61/18; 61/52; 61/65; 62/11; 62/15; 62/32; 62/43; 62/46; 62/55; 63/9; 63/41; 63/59; 63/60; 63/63; 64a/2; 64/74; 64/75; 64/76; 64/84; 64/94; 64/106; 64/125; 65/16; 65/20; 65/22; 65/27; 65/32; 65/34; 65/36; 65/45; 65/48; 65/52; 65/53; 65/56; 66/1; 66/9; 66/10; 66/11; 66/45; 66/62; 66/64; 66/69; 66/92; 66/119; 67/1; 67/7; 67/24; 67/28; 67/31; 67/44; 67/56; 67/69; 67/73; 68/1; 68/7; 68/31; 68/36; 68/46; 68/48; 68/49; 68/62; 68/78; 69/4; 70/2; 70/6; 71/8; 71/4; 71/12; 71/20; 71/30; 71/32; 71/38; 71/49; 71/53; 71/57; 72/2; 72/4; 72/7; 72/16; 72/19; 72/25; 72/26; 72/27; 72/30; 72/32; 72/44; 73a/5; 73/31; 73/33; 73/38; 73/39; 73/40; 73/45; 73/47; 73/52; 73/53; 73/54; 73/58; 73/59; 73/60; 74/25; 74/55; 75/15; 75/52; 75/69; 75/70; 75/94; 75/95; 75/105; 75/115; 76a/6; 76a/8; 76a/13; 76/60; 76/63; 76/66; 77/7; 77a/9; 77a/12; 77a/15; 77/19; 77/23; 77/24; 77/27; 77/28; 77/39; 78/13; 78/16; 78/17; 78/20; 78/21; 78/22; 78/27; 78/37; 78/38; 78/45; 78/49; 79a/1; 80/2; 80/3; 80a/6; 80/25; 80/32; 80/33; 80/38; 80/42; 80/43; 80/50; 80/52; 81/1; 81a/1; 81/2; 81/3; 81/6; 81/13

- ojcz. a programy ateistyczne 65/20; 65/22; 65/27; 66/9; 72/19; 73/38; 77/19
- ojcz. a rodzina 61/18; 61/52; 64/75; 64/76; 66/92; 67/31; 67/69; 67/73; 68/46; 68/48; 68/78; 71/12; 72/44; 73/31; 73/47; 75/69; 77a/15; 78/38; 80a/6
- ojcz. a rodzina wielodzietna 71/32
- ojcz.: Bóg ojcem ojczyzny 75/15
- ojcz.: chrzest narodu 66/1; 77/23; 77/27
- ojcz.: człowieka przerasta społeczność narodowa 66/45

- ojcz.: dom ojczysty 56/5; 60/3; 63/41
- ojcz.: Edmund Bojanowski o roli kobiety w ojczyźnie 78/27
- ojcz.: kategoria ludzi „niechcianych” w ojczyźnie 32/1; 71/30
- ojcz. każda winna rozwijać się w atmosferze współdziałania innych ludów i narodów 80/2
- ojcz.: Kościół katolicki 58/20; 58/26; 59/58; 60/31; 60/32; 62/32; 65/56; 66/10; 66/92; 73/47; 73/52; 78/13
- ojcz.: kulturę narodową młody człowiek zawdzięcza ojczyźnie 64/84; 75/70; 75/94
- ojcz.: Maryja matką Kościoła 62/55; 66/119; 67/56; 68/1; 68/49; 71/49; 72/26; 72/32; 76/63; 78/37; 79a/1
- ojcz.: Maryja matką ojczyzny 57/72; 58/10; 58/11; 62/11; 65/36; 65/48; 67/24; 68/1; 70/6; 77/27
- ojcz.: męstwo chrześcijańskie 76a/13; 78/21
- ojcz.: miłość ojczyzny 59/40; 60/4; 68/49; 75/95
- ojcz.: mowa ojczysta 45/16
- ojcz.: najpierw kochać Boga i rodzinę 68/48; 68/62; 73/60
- ojcz. niebieska 63/9; 71/57
- ojcz.: najpierw zaspokaja się potrzeby dzieci własnej ojczyzny, a dopiero później innych ludów i narodów 76/66
- ojcz.: należy uczyć dzieci i młodzież powinności wobec ojczyzny 25/1; 25/10; 27/4; 45/15; 46/95; 57/3; 59/68; 60/35; 62/46; 63a/2; 71/8; 72/7; 73/39; 76a/6; 78/17; 80/38
- ojcz.: na młodzieży wspiera się wolna ojczyzna 25/4; 71/8; 76a/8
- ojcz.: obowiązki wobec ojczyzny 57/19; 58/14; 58/24
- ojcz.: obowiązki rodziny wobec ojczyzny 60/33; 60/48
- ojcz.: obrona 58/17; 59/39; 64a/2; 65/20
- ojcz.: obrona wolności i godności człowieka 65/32; 65/34; 66/62; 74/25; 74/55; 75/52; 77/23; 78/13; 81/6
- ojcz.: obrona wolności ojczyzny 58/17
- ojcz.: osłania rodzinę, każe mobilizować się w obronie rodziny, stwarza jej odpowiednie warunki bytowania i ułatwia jej przygotowanie do służby społecznej 75/94
- ojcz.: potrzeba ludzi postępujących zgodnie z duchem sumienia 62/43; 80/42
- ojcz.: potrzebna wewnętrzna zgoda i pokój 57/14; 63/59; 63/63; 64/74; 67/44; 73/59; 78/16; 80/50; 81/6
- ojcz. potrzebuje odnowy i ratunku przed zagrożeniami 58/16; 58/39; 67/28; 68/36; 71/38; 72/4; 73/33; 73/54; 75/115; 78/20; 80/3; 81a/1
- ojcz. potrzebuje nowych obywateli 52a/1; 60/16; 64/106; 70/2; 71/38; 72/30; 72/32; 77/23; 78/49
- ojcz.: praca pielęgniarek powołaniem 66/11

- ojcz.: przyszłość zależy od młodzieży 46/54; 52/2; 56/8; 58/4; 62/46; 71/8; 72/27; 73/58; 78/17
- ojcz.: rodzina chrześcijańska podstawą życia społecznego i narodowego 60/55; 64/76; 73/53; 77a/9; 77/39; 78/45; 80/32
- ojcz.: rodzina to kołyska ojczyzny 59/14; 67/7; 71/4
- ojcz.: rola kapłanów 59/7; 59/14
- ojcz.: rola kobiet – Matek katolickich 64/125; 65/45; 65/52; 65/53; 72/16; 72/25; 73/40; 73/45; 75/105; 80/25; 80/33; 80/52; 81/13
- ojcz. służąc rodzinie, wymaga od niej poświęcenia dzieci dla obrony narodu 57/26; 75/94
- ojcz.: służba 60/48; 69/4; 80/43
- ojcz.: służba ojczyźnie wg św. Stanisława 78/22
- ojcz. stowarzyszeniem serc miłujących się społecznie 61/65; 63/60
- ojcz.: troska o ziemię polską pod względem materialnym i duchowym 57/72; 59/65; 64/94; 67/1
- ojcz.: uroczystość Świętej Rodziny 77a/12
- ojcz.: wady narodowe 57/44; 59/39; 65/16; 66/64; 68/31
- ojcz. wieczna 58/6; 59a/4
- ojcz.: więź wielką tajemnicą, prawo natury 72/2
- ojcz. winna chronić życie, które ma olbrzymią cenę 77/7
- ojcz.: w ojczyźnie służymy narodowi mocami Ewangelii 60/55; 76/60
- ojcz. wspólnota ogólnoludzka 65/56; 66/64
- ojcz.: współpraca wszystkich rodzin w ojczyźnie 71/20
- ojcz.: wychowanie religijne dzieci 63a/1
- ojcz.: wychowanie w rodzinie 73a/5; 81/3
- ojcz. zagrożona niepokojem wojennym 68/7
- ojcz.: zdrada 81/1
- ojcz.: zespolenie i zjednoczenie ojczyzny przez uszanowanie praw człowieka 68/7
- ojcz. ziemska 62/15
- ojcz. związek pogłębiony przez obyczaje, wychowanie uspołeczniające 72/2
- ojcz.: życie narodu chroniło się w rodzinach 57/8

okupacja

66/74; 67/54; 68/35; 72/7; 76/20; 78a/2

- okup. a kultura 78a/2
- okup.: Kościół pomaga przetrwać w trudnych czasach 66/74
- okup. lekcją ideałów dla młodych pokoleń 72/7
- okup.: Naród i rodzina symbolami jedności 76/20

- okup. pobudzeniem moralności społeczeństwa 68/35
- okup. rozpija naród i czyni słabym 67/54

opieka

31/1; 46/29; 46/35; 46/36; 46/112; 46/119; 52a/4; 56/2; 56a/2; 56/51; 61/38; 63/31; 63/52; 64/29; 68/75; 73/3; 73/49; 79/15

- op. dla matki 63/31
- op. gospodarcza 46/35; 73/3
- op.: katolicka dobroczynność 31/1
- op. Kościoła dla rodzin 56a/2
- op. na starość należy się w wyniku zasług i pracy całego życia 64/29
- op. obowiązek dzieci wobec starszych rodziców 68/75
- op.: otoczenie młodego pokolenia opieką rodzicielską 56/2; 56/51; 61/38
- op. prawna 46/35; 46/119
- op. publiczna dla rodzin 52a/4; 46/112
- op. rodzin 63/52; 79/15
- op. społeczna 46/29; 46/119; 73/49
- op. społeczna dla rodzin 46/36; 52a/4
- op.: zorganizowanie parafialnej opieki nad samotnymi starcami 68/75

osoba

45/5; 45/8; 45/19; 45/20; 46/5; 46/117; 46/120; 52a/2; 57/28; 57/62; 57/75; 57/78; 58/53; 59a/1; 60/25; 60/48; 63a/3; 63/6; 63/43; 63/44; 63/47; 63/54; 63/58; 63/63; 63/65; 64a/7; 64/12; 64/13; 64/14; 64/15; 64/16; 64/18; 64/19; 64/41; 64/42; 64/71; 64/72; 64/92; 64/93; 65/32; 65/34; 65/40; 65/56; 66/7; 66/14; 66/18; 66/25; 66/39; 66/40; 66/41; 66/43; 66/44; 66/45; 66/46; 66/61; 66/75; 66/91; 66/102; 66/105; 66/118; 67/2; 67/3; 67/4; 67/16; 67/36; 67/44; 67/79; 68a/4; 68/16; 68/30; 68/72; 68/73; 69/8; 69/9; 69/10; 69/11; 69/12; 69/13; 70/18; 71/13; 71/14; 71/15; 71/22; 72/10; 72/19; 73/3; 73a/3; 73a/4; 73/26; 73/33; 73/34; 73/42; 73/46; 74/55; 75/3; 75a/4; 75/5; 75a/14; 75a15; 75a/23; 75a24; 75/26; 75/34; 75/48; 75/90; 75/101; 75/111; 76a/2; 76/6; 76/10; 76/11; 76/12; 76/13; 76/14; 76a/14; 76/17; 76/22; 76/27; 76/29; 76/110; 77/24; 77/32; 77/38; 78a/8; 78/24; 79a/3; 80/34; 81/1; 81/6; 81/10; 81/11; 81/14

- os.: Bóg w Trzech Osobach 66/7
- os.: kształtowanie osoby poprzez rodzinę 45/5; 46/5

- os.: kształtowanie osoby w ładzie przyrodzonym i nadprzyrodzonym 46/117; 63/43 68/73
- os. ludzka 45/19; 45/20; 46/120; 57/75; 57/78; 60/48; 63/6; 63/44; 63/54; 63/58; 63/63; 63/65; 64/12; 64/13; 64/14; 64/15; 64/18; 64/41; 64/42; 64/71; 64/92; 64/93; 65/40; 65/56; 66/25; 66/41; 66/43; 66/45; 66/61; 66/75; 66/102; 67/16; 67/36; 67/44; 67/79; 68/16; 69/8; 69/10; 69/12; 69/13; 71/22; 72/10; 73a/3; 73a/4; 74/55; 75/3; 75/5; 75/26; 75/34; 75/48; 75/90; 75/111; 76/12; 76/13; 76/17; 76/27; 76/29; 76/110; 77/32; 77/38; 81/1; 81/14
- os. ludzka: godność 64/92; 65/32; 65/34; 66/14; 66/40; 66/44; 66/46; 66/105; 67/2; 67/3; 67/4; 68a/4; 70/18; 73/42; 78a/8; 79a/3; 81/11
- os. ludzka: należy docenić prymat osoby 71/13; 71/14; 71/15; 73/3; 73a/3; 75a/23; 75a/24
- os. ludzka: natura 58/53; 81/6; 81/10
- os. ludzka znajduje się u podstawy budowania społecznego 59a/1; 64/13; 64/19; 66/91; 73/33; 73/34; 73/46; 75/101
- os. ludzkiej prawa są nieodłączne od przysługujących jej obowiązków 63a/3; 64/93; 75a/14; 75a/15; 76/6; 76/11; 76/22; 76a/2; 77/24
- os.: prymat osoby 45/8; 52a/2; 57/28; 57/62; 60/25; 63/47; 64/18; 64/71; 66/18; 66/39; 72/19; 76/14; 78/24
- os. rozumna 64/16
- os.: wartość zobowiązująca do pokory wobec tych, którym przychodzimy z pomocą 68/30; 75a/4
- os.: właściwości naturalne, przyrodzone, humanistyczne 68/72
- os.: wypełniać obowiązki rodzinne zgodnie z godnością osoby ludzkiej 64a/7; 69/11; 73/26; 76a/14;

osobowość

56/15; 57/28; 57/62; 57/75; 57/77; 57/78; 57/79; 57/81; 59/46; 59/52; 62/43; 63/65; 64a/9; 64/14; 64/16; 64/113; 65/24; 65/38; 65/40; 65/42; 66/4; 66/40; 66/43; 66/69; 66/91; 66/98; 66/118; 67/80; 68/11; 68/17; 68/71; 68/72; 68/73; 69a/2; 69/8; 69/10; 69/11; 71a/2; 71/18; 71/41; 72/44; 73/42; 74a/4; 75/108; 76a/3; 76/7; 76/8; 76/9; 76a/9; 76a/10; 76/29; 76/103; 76/104; 77/16; 77/31; 77/47; 80/34; 81/3; 81/14

- osob. katolicka 57/77; 66/69
- osob.: kształtowanie wymaga napomnień 68/72

- osob. ludzka 57/28; 57/78; 57/81; 59/52; 62/43; 64/14; 64/113; 65/24; 65/40; 66/4; 66/40; 66/43; 66/118; 68/11; 68/72; 69/8; 69/10; 72/44; 75/108; 76/8; 76/9; 76/29; 76/103; 76/104; 76a/9; 81/14
- osob. mężczyzny a kobiety 57/62; 67/80
- osob.: pokój Chrystusa wprowadza ład w osobowość ludzką 68/11
- osob.: prawa człowieka 56/15
- osob.: rozwój 57/78; 57/79; 63/65; 64/16; 64a/9; 65/38; 65/42; 66/98; 68/71; 68/73; 69/11; 69a/2; 71/18; 71/41; 71a/2; 74a/4; 76/7; 76a/3; 76a/10; 77/16; 77/31; 77/47; 81/3
- osob. społeczna 66/91; 68/17; 80/34
- osob. Syna Bożego 59/46
- osob. wynika z odmienności ewolucyjnej i rozwoju pokoleń 68/71

P

panseksualizm

59/87; 63/7; 66/46; 68/33; 73/16; 77/16

- pans.: człowiek nie może zapomnieć, że jest nie tylko ciałem, ale i duchem 66/46
- pans. prowadzi do wrogości wobec życia i do rozkładu 59/87
- pans. a demoralizacja 68/33
- pans. wykorzystywał najniższe instynkty i podcinał kult macierzyństwa 63/7; 73/16

państwo

30/6; 30/10; 30/11; 30/13; 30/14; 30/15; 30/17; 30/18; 31/3; 31/5; 31/6; 31/7; 31/8; 31/9; 33/6; 33/11; 33/12; 34/1; 35/1; 36/1; 39/4; 45/1; 45/4; 45/5; 45/6; 45/7; 45/19; 45/21; 45/25; 45/26; 45/27; 45/46; 45/51; 46/1; 46/2; 46/7; 46/8; 46/9; 46/11; 46/15; 46/16; 46/17; 46/18; 46/22; 46/23; 46/24; 46/26; 46/27; 46/28; 46/29; 46/32; 46/33; 46/34; 46/36; 46/42; 46/62; 46/67; 46/80; 46/81; 46/91; 46/94; 46/96; 46/97; 46/103; 46/106; 46/107; 46/108; 46/112; 46/113; 46/114; 46/116; 46/119; 50/9; 51/1; 56a/1; 56/15; 57/4; 57/6; 57/12; 57/21; 57/23; 57/31; 57/32; 57/33; 57/57; 57/65; 57/68; 57/69; 57/74; 57/77; 57/87; 58/18; 59a/1; 59/41; 59/66; 60/19; 60/23; 60/29; 61/18; 61/37; 61/42; 62/12; 62/13; 62/29; 62/30; 62/40; 62/41; 62/42; 62/43; 62/44; 62/46; 62/49; 62/54; 63/1; 63a/1; 63/27; 63/36; 63/40; 63/42; 63/44; 63/52; 63/54; 63/58; 63/62; 63/63; 63/64; 63/65;

64/12; 64/13; 64/14; 64/18; 64/19; 64/20; 64/32; 64/52; 64/62; 64/71; 64/87; 64/89; 64/91; 64/93; 64/116; 65/18; 65/22; 65/32; 65/34; 66/9; 66/16; 66/18; 66/25; 66/26; 66/27; 66/34; 66/38; 66/44; 66/92; 66/114; 67/48; 67/51; 67/75; 68/26; 68/42; 68/78; 68/79; 68/81; 68/82; 69/6; 69/14; 69/15; 69/16; 69/17; 70/2; 70/15; 71/5; 71/56; 72/6; 72/11; 72/25; 72/35; 72/40; 72/41; 73a/2; 73/4; 73/8; 73/10; 73/11; 73/13; 73/14; 73/25; 73/26; 73/29; 73/31; 73/34; 73/36; 73/37; 73/38; 73/39; 73/42; 73/46; 73/47; 73/53; 74/26; 74/36; 74/55; 75/107; 75/108; 75/109; 75/117; 75/119; 75/123; 75/124; 76/7; 76/12; 76/14; 76/15; 76/21; 76/24; 76/51; 76/100; 77/20; 77/24; 77/29; 77/37; 77/38; 78/3; 78a/5; 78/13; 78/19; 78/24; 78/35; 78/36; 79a/1; 80/7; 80/20; 80/41; 81/14

- państ. a naród 45/4; 50/9; 75/108; 75/123; 75/124; 78/19
- państ. a pedagogika laicka 64/116
- państ. a prawa Kościoła 50/9; 73a/2
- państ. a prawa rodziców 50/9
- państ. a rodzina 31/3; 33/12; 45/4; 45/5; 45/26; 45/51; 46/1; 46/16; 46/23; 46/24; 46/26; 46/29; 46/62; 46/81; 56a/1; 57/32; 57/87; 60/29; 64/18; 64/20; 69/14; 69/16; 72/25; 72/41; 73a/2; 73/31; 75/108; 75/109; 75/117; 75/119; 75/123; 75/124
- państ. a wychowanie dzieci i młodzieży 30/11; 30/17
- państ. dba głównie o układy handlowe, nie o człowieka 76/51
- państ.: dla istnienia lub odtworzenia państwa konieczne jest istnienie rodzin i narodu 75/124
- państ.: docenianie w większym stopniu znaczenia rodziny dla ustroju państwa 75/119
- państ.: dobra organizacja uzależniona od siły rodziny 57/87
- państ. gwarantem praw osoby ludzkiej 63/44
- państ. i naród żyją z rodzin, ze świadczenia i pracy rodzin 73/14
- państ. interwencja państwa ograniczona prawami i obowiązkami człowieka 46/114
- państ.: instytucja niezbędna dla zachowania ładu życia i współżycia społecznego 75/108
- państ. jest dla człowieka, nie na odwrót 64/91
- państ. kapitalistyczne 31/6
- państ.: nadzieją młodzież służąca wartościom 68/79
- państ. na straży zadań i praw narodu 75/108
- państ.: negatywne konsekwencje spadku przyrostu naturalnego ludności 76/100
- państ. nie może narzucać światopoglądu, religii czy też sposobu oceniania zjawisk moralnych 73/34
- państ. nie poradzi sobie bez pomocy rodziny 46/23
- państ. opiera się na wartości każdego człowieka 80/20
- państ.: obowiązek dbania o dobro wspólne 33/11

- państ.: obowiązek państwa liczenia się z potrzebami i warunkami rozwoju rodziny 31/3
- państ.: obowiązek pomocy rodzinie spoczywa na państwu 46/29
- państ.: obowiązek zabezpieczenia moralnego, prawnego i gospodarczego rodziny 46/24
- państ.: otoczenie opieką własności osobistej 46/32
- państ.: postulat większych uprawnień obywatelskich dla licznych rodzin 72/41
- państ.: podpisanie deklaracji przedstawicieli państw o wychowaniu katolickim młodzieży w szkole 66/26
- państ.: podstawą dla dobrobytu państwa byt ekonomiczny rodziny 60/29
- państ. polskie zostało odtworzone dzięki temu, że nie rozbito rodziny 75/109
- państ.: poparcie wychowawczej inicjatywy prywatnej rodziców 46/97
- państ.: popieranie polityki ludnościowej przez nagradzanie matek licznych rodzin 66/92
- państ.: porządnego nie stworzy się tylko sprawiedliwością, bez miłości 69/17
- państ.: potwornością i wielkim nieporozumieniem państwa zakładające program wyniszczenia Boga w serca obywateli 65/22
- państ. powinno bronić każdego życia i zapewnić równe warunki bytowania i bezpieczeństwo życia 57/23
- państ. powinno bronić prawa rodziców do wychowania chrześcijańskiego 57/33
- państ. powinno obywatelom ułatwiać wychowanie rodziny 33/12
- państ. powinno wspierać rozwój rodziny 57/32; 69/14
- państ. powołane do tego, aby wszystkie swoje osiągnięcia, zwłaszcza ekonomiczne, obróciło na służbę rodzinie 69/16
- państ. powstaje z rodziny 56a/1
- państ.: prawo i obowiązki w dziedzinie szkolnictwa 46/97; 46/112
- państ.: prawo państwa do formowania postaw społecznych i obywatelskich 73a/2
- państ.: przymus wychowania materialistycznego, ateistycznego i laickiego mimo odmiennych deklaracji 74/26
- państ.: przyszłość zależna od młodzieży 68/42
- państ.: rodzina podporą jego spoistości 46/26
- państ.: rządzenie bez nauki Ewangelii 70/2
- państ. słabnie z powodu prawa wrogiego rodzinie i niemoralności 45/26
- państ. służy dobru publicznemu 63/54
- państ.: szacunek dla człowieka, jego osobowości i praw 75/108
- państ.: ustrój niehumanistyczny, gdy ograniczane są swobody obywatelskie 60/23
- państ.: uratowanie naszej odrębności państwowej zależy od uwrażliwienia młodzieży na wartości rodzinne i narodowe 75/117
- państ.: uszanowanie prawa Kościoła do głoszenia Ewangelii Chrystusowej 73a/2
- państ.: uszanowanie prawa rodziny do wychowania dzieci w moralnych i religijnych tradycjach narodu 73a/2
- państ. warunkiem istnienia małżeństwa 46/15

- państ. wspiera rodzinę i naród w pełnym rozwoju człowieka 45/4
- państ.: wspólnota polityczna powinna czuwać nad zapewnieniem rodzinie warunków do wypełnienia szczytnych i niezastąpionych zadań 73/31
- państ. wychowuje młodzież 67/51
- państ. zależne od rodziny 45/5; 45/51
- państ.: zwierzchnicy państw mają pokornie służyć obywatelom 62/13
- państ. żyje z narodu, a naród żyje z rodzin 75/123

papież

56a/1; 60/13; 62/32; 62/55; 62/56; 63/12; 63/44; 63/52; 63/55; 63/62; 63/67; 64/2; 64a/8; 64/12; 64/15; 64/74; 64/104; 64/132; 65/4; 65/30; 68a/4; 75a/16; 75a/17; 75a/21; 76a/7; 76a/8; 78a/6; 78a/11; 79a/1; 80a/3

- pap.: błogosławieństwo dla Polaków 62/56
- pap. głową Mistycznego Ciała Chrystusa 62/32
- pap. Jan Paweł II – obrońca rodzin 78a/6
- pap.: Jan Paweł II Papież Matki Kościoła 78a/11
- pap.: Jan XXIII o prawach człowieka 63/44; 64/74
- pap. Jan XXIII i Sobór Watykański II 63/12
- pap. Jan XXIII oddaje prace soborowe pod opiekę Matce Bożej Częstochowskiej 65/30
- pap.: młodzież przyszłością 76a/8
- pap. „najwyższym Pasterzem Kościoła” 62/55
- pap. namiestnik Chrystusowy 76a/8
- pap. o udzielaniu sakramentów świętych osobom rozwiedzionym 80a/3
- pap.: ogłoszenie Matki Bożej Matką Kościoła 64/2; 64/132; 65/4
- pap. Paweł VI obrona wartości ludzkiego życia 68a/4; 75a/21
- pap. Pius XI o małżeństwie 56a/1
- pap.: postanowienia w intencji jedności rodziny ludzkiej darem Polaków dla Pawła VI 75a/17
- pap.: rola uniwersytetu 76a/7
- pap. *servus servorum Dei* 60/13; 63/62; 63/67
- pap.: „tylko pokój rodzi pokój” 75a/16

parafia

58/11; 59/7; 59/15; 59/17; 59/24; 59/66; 60/50; 61/17; 61/36; 61/61; 62/5; 63/12; 64/34; 64/95; 67/30; 67/46; 67/52; 68/58; 68/75; 68/83; 69/12; 70/15; 71/27; 71/30; 71/31; 71/52; 72/6; 72/13; 73/6; 73/7; 73/14; 73/17; 73/18; 73/19; 73/20; 73/25; 73/46; 73/48; 73/50; 73/51; 74/12; 74/12; 74/45; 75a/7; 75a/9; 75a/11;

75a/12; 75a/19; 75/19; 75a/19; 75/82; 76/55; 77a/17; 77/18; 78/2; 78a/10; 78a/11; 78/17; 78/18; 78/35; 78/49; 79/8; 79/14; 81/9

- par.: apostolstwo świeckich 75/19
- par. a rodzina 61/61
- par.: głównym zadaniem kapłanów i wiernych jest pogłębianie życia świętej rodziny i świętej parafii 59/15
- par.: kamień węgielny wszelkiego budowania 59/24
- par.: kapłani wspierani przez całą rodzinę parafialną 73/18
- par.: katechizacja przedmałżeńska w parafiach 75a/7
- par.: księgi trzeźwości w parafii 73/7
- par.: miłość, uczynność, dobroć w życiu rodziny parafialnej 68/83
- par.: miłość w rodzinie parafialnej wzrasta wśród troski każdego człowieka o wszystkich 75/82
- par.: młodzież uczestnicząca w życiu parafii, staje się pomocą i przyjazną siłą dla duszpasterza 72/6
- par.: nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w parafiach 58/11
- par.: nawiedzenie rodzin w parafiach w duchu oddania się w macierzyńską niewolę za Kościół 79/8
- par.: obowiązek pomocy matkom licznych rodzin, samotnym, sierotom, ludziom starszym i chorym, sąsiadom 71/30; 73/19; 75/19; 75/82
- par. od tysiąca lat najtrwalszą instytucją służącą narodowi 59/15; 59/66
- par.: opieka nad rodzinami alkoholików 78/35
- par.: organizacja, której sercem jest świątynia 59/15
- par.: organizowanie opieki nad osobami starszymi i samotnymi 68/75
- par.: pomoc duszpasterzom w ich posłannictwie 73/18
- par.: powołanie zespołów opiekuńczych nad licznymi rodzinami 70/15
- par. pozostaje w łączności przez diecezje i biskupów z Chrystusowym Kościołem powszechnym 74/45
- par.: propozycja udzielania ślubów kilku parom podczas jednej mszy św. w parafiach wielkomiejskich 75a/12
- par.: rodzina parafialna 59/17; 59/24; 59/66; 61/61; 67/30; 67/46; 67/52; 68/58; 68/75; 68/83; 70/15; 71/27; 71/30; 71/31; 71/52; 72/6; 72/13; 73/6; 73/17; 73/18; 73/19; 73/20; 73/46; 73/50; 73/51; 74/45; 75a/7; 75/82; 76/55; 77/18; 81/9
- par.: rodzina parafialna wspólnotą miłości 73/17; 73/18
- par.: parafialna poradnia życia rodzinnego 73/14; 75a/9; 78a/10
- par.: powołanie zespołów opiekuńczych nad licznymi rodzinami 70/15
- par.: rodzina parafialna wspólnotą miłości 73/17; 73/18
- par. rodziną Bożą 72/13

- par. rodziną, w której uczymy się widzieć w każdym człowieku brata 73/17
- par. szkołą miłości Boga i ludzi 73/17
- par. świętokrzyska 62/5
- par.: troska o ład nadprzyrodzony życia duchowego rodziny i narodu 59/66; 81/9
- par.: ukierunkowanie duszpasterstwa parafialnego ku rodzinie 74/12
- par.: wspólnota parafialna 59/17; 59/66; 67/52; 68/58; 68/75; 68/83; 70/15; 71/27; 71/30; 71/31; 72/6; 72/13; 73/17; 73/19; 73/20; 73/46; 73/48; 73/50; 73/51; 74/45; 75a/11; 75/82; 76/55; 77/18; 78/17; 78/35
- par.: w rodzinie parafialnej należy nieść pomoc rodzinom wielodzietnym 71/31
- par.: wytyczne dla parafii w związku z koloniami letnimi 75a/19
- par.: wszystko, czym rozporządza kapłan w parafii jest istotowo święte 59/24
- par.: wspólnota katolicka a troska o życie poczęte 77a/17
- par.: zorganizowanie opieki nad samotnymi starszymi osobami 68/75

partia

27/2; 45/13; 72/35; 73/32; 73/38; 73/52; 75/108; 75/117; 75/124

- part. a prawo do sprawowania kultu religijnego zagwarantowanego w Konstytucji 73/52
- part.: hasło „Myśl partii myślą narodu” 75/117
- part. instytucja, bez której może istnieć naród 75/124
- part.: Kościół a partia 72/35
- part. nie może wychować na dobrego obywatela, może wychować tylko na dobrego partyjniaka 27/2
- part. pozostanie martwą biurokratyczną instytucją, jeśli nie uszanuje człowieka 75/108
- part.: przynależność do partii a prawo do pracy 45/13
- part.: szkoła nie należy do partii, jest narodowa 73/38
- part.: władza państwowa nie jest dla partii, ale dla narodu 73/32

patriotyzm

46/95; 46/108; 52/2; 59a/3; 64a/2; 65/27; 68a/1; 68/74; 71a/4; 74/36; 77/39; 77/41; 78a/4; 80/38; 81/3

- patriot.: krynica patriotyzmu 46/108
- patriot.: miłość do ziemi ojczystej i kultury narodowej 81/3
- patriot.: miłość i obowiązek wobec ojczyzny przekazywane dzieciom za pomocą wychowania 46/95
- patriot. należy uczyć przez sumienność i wypełnianie obowiązków domowych 80/38
- patriot.: ofiarna miłość ojczyzny 64a/2
- patriot.: patriotyczne wychowanie 68/74; 74/36; 80/38
- patriot.: patriotyczne wychowanie a rodzina 52/2; 59a/3; 71a/4; 77/39; 81/3

- patriot.: prawo rodziców do wychowania dzieci w przywiązaniu do tradycji ojczystych i miłości ojczyzny 65/27
- patriot. przekazywany w szkołach 77/41; 78a/4
- patriot.: religia krynicą patriotyzmu 46/108
- patriot.: rodzina pierwszą szkołą miłości ziemi ojczystej 59a/3
- patriot.: rodzina polska stała na straży patriotyzmu 68a/1

pedagogika

46/109; 60/19; 60/20; 61/38; 62/7; 63/3; 63/33; 64/3; 64/28; 64/41; 64/90; 64/116; 66/79; 66/97; 66/98; 70/13; 72/40; 72/42; 73/11; 73/25; 73/55; 75/41; 77/29; 78/19; 79/27

- ped. Jana Bosko 60/19; 60/20
- ped. katolicka 46/109; 63/33; 66/79; 70/13; 72/40
- ped. katolicka: stałe elementy wychowania – rodzina, Kościół, naród i państwo 72/40
- ped.: katolickiej potrzeba koordynacji w wychowaniu między rodziną i szkołą 72/40
- ped. laicka zawodzi, a jej owoce dają się boleśnie we znaki całemu społeczeństwu i państwu 64/116
- ped. miłości 75/41
- ped. musi mieć stałe, niezmienne normy moralne i odpowiednie sankcje 72/42
- ped.: „pedagogika żłóbka” 63/3
- ped.: pedagogowie o dzieciństwie 64/3
- ped. rodzinna wykazuje, że rodzina mieszana, gdzie jest pewna ilość synów i córek, wychowuje najlepiej 62/7; 64/28
- ped.: rozwój dzieka a praca zawodowa matki 73/11
- ped. ukazuje, że pełne wychowanie jest wtedy, gdy rodzice swoje właściwości duchowe, męskie i kobiece, przekazują harmonijnie dziecku 66/97
- ped.: według doświadczenia pedagogów rodzina liczna lepiej wychowuje dzieci niż rodzina jedynacza 62/7
- ped.: według pedagogów w procesie wychowania należy się liczyć z prawami rodziców i osoby ludzkiej 64/41
- ped.: współczesna pedagogika nie rozróżnia nauczania i wychowania 79/27
- ped.: wychowanie w rodzinie lepsze, niż wychowanie przez najlepszych pedagogów 61/38; 78/19
- ped. zdrowa: zharmonizowanie wartości ojca i matki w osobowości dziecka 66/98
- ped. życia a Ewangelia 77/29

personalizm

75/9

- pers.: współczesny: kształtowanie siebie według własnej woli 75/9

pielęgniarka

59/84; 66/11; 66/65

- piel.: gotowość służenia wszystkim darami życia 66/65
- piel. musi stać godnie w swej zaszczytnej służbie życiu za wzorem Maryi 59/84
- piel.: praca zaszczytnym powołaniem 66/11

Pismo Święte

33/13; 45/40; 46/44; 46/46; 46/54; 46/109; 46/122; 47/2; 51/1; 52a/2; 52a/5; 56a/1; 56/12; 56/20; 56/21; 56/34; 56/41; 56/42; 56/43; 56/46; 57/4; 57/5; 57/9; 57/10; 57/13; 57/18; 57/18; 57/21; 57/22; 57/23; 57/27; 57/31; 57/34; 57/40; 57/51; 57/52; 57/57; 57/58; 57/62; 57/63; 57/66; 57/67; 57/68; 57/70; 57/74; 57/76; 57/77; 57/81; 57/88; 57/91; 57/94; 58/3; 58/5; 58/6; 58/20; 58/24; 58/25; 58/26; 58/29; 58/33; 58/36; 58/39; 58/40; 58/48; 58/51; 58/53; 59/1; 59/2; 59/4; 59/7; 59/11; 59/31; 58/17; 59/22; 59/24; 59/25; 59/30; 59/32; 59/65; 59/70; 60/1; 60a/2; 60a/4; 60/6; 60/7; 60/8; 60/9; 60/10; 60/11; 60/12; 60/13; 60/15; 60/16; 60/23; 60/24; 60/32; 60/34; 60/41; 60/47; 60/48; 60/52; 60/53; 60/59; 60/63; 61/2; 61/3; 61/4; 61/8; 61/10; 61/11; 61/15; 61/19; 61/31; 61/32; 61/39; 61/44; 61/53; 61/54; 61/55; 61/58; 62/1; 62/2; 62/10; 62/11; 62/13; 62/18; 62/32; 62/35; 62/36; 62/37; 62/50; 62/55; 63/8; 63/13; 63/14; 63/15; 63/16; 63/17; 63/19; 63/24; 63/27; 63/35; 63/37; 63/40; 63/47; 63/61; 63/62; 63/66; 64a/3; 64a/6; 64a/8; 64/9; 64a/12; 64/26; 64/29; 64/30; 64/31; 64/32; 64/33; 64/39; 64/40; 64/43; 64/60; 64/61; 64/74; 64/77; 64/83; 64/91; 64/94; 64/97; 64/98; 64/99; 64/100; 64/102; 64/111; 64/119; 64/120; 64/121; 64/122; 64/127; 64/130; 65/3; 65/8; 65/12; 65/16; 65/18; 65/19; 65/25; 65/35; 65/37; 65/47; 65/48; 65/49; 65/51; 65/54; 66/1; 66/4; 66/5; 66/6; 66/7; 66/8; 66/20; 66/23; 66/28; 66/32; 66/43; 66/48; 66/52; 66/56; 66/57; 66/69; 66/70; 66/71; 66/73; 66/76; 66/77; 66/80; 66/93; 66/94; 66/95; 66/96; 66/98; 66/101; 66/104; 66/107; 66/110; 66/111; 66/114; 66/117; 67/6; 67/7; 67/9; 67/10; 67/30; 67/31; 67/32; 67/41; 67/43; 67/43; 67/47; 67/62; 67/63; 67/78; 67/80; 68/15; 68/19; 68/22; 68/25; 68/33; 68/39; 68/45; 68/47; 68/54; 68/55; 68/65; 68/66; 68/67; 68/72; 68/75; 68/80; 69/1; 69/3; 69/4; 69/6; 69/7; 69/8; 69/10;

69/11; **69/12**; **69/16**; **69/18**; **69/19**; **69/22**; **70a/1**; **70/3**; **70/5**; **70/11**; **70/14**; **70/16**; **70/17**; **70/18**; **70/19**; **71/1**; **71/9**; **71/11**; **71/14**; **71/17**; **71/24**; **71/26**; **71/28**; **71/29**; **71/33**; **71/34**; **71/35**; **71/43**; **71/54**; **71/55**; **72/2**; **72/3**; **72/5**; **72/7**; **72/9**; **72/10**; **72/11**; **72/12**; **72/13**; **72/14**; **72/15**; **72/16**; **72/17**; **72/21**; **72/25**; **72/27**; **72/28**; **72/30**; **72/32**; **72/36**; **72/39**; **72/41**; **72/43**; **73/4**; **73a/6**; **73/17**; **73/18**; **73/19**; **73/20**; **73/29**; **73/34**; **73/36**; **73/40**; **73/44**; **73/46**; **73/50**; **73/52**; **73/53**; **73/54**; **74/2**; **74a/4**; **74/5**; **74/8**; **74/10**; **74/13**; **74/43**; **74/47**; **74/49**; **74/53**; **75/1**; **75/2**; **75/6**; **75/8**; **75/10**; **75/12**; **75/15**; **75/27**; **75/30**; **75/31**; **75/33**; **75/36**; **75/37**; **75/41**; **75/43**; **75/47**; **75/52**; **75/55**; **75/56**; **75/62**; **75/65**; **75/66**; **75/68**; **75/71**; **75/73**; **75/80**; **75/81**; **75/88**; **75/90**; **75/98**; **75/99**; **75/100**; **75/104**; **75/113**; **75/122**; **75/125**; **76/1**; **76/2**; **76/4**; **76/5**; **76/6**; **76/7**; **76a/9**; **76a/13**; **76a/18**; **76a/21**; **76/29**; **76/31**; **76/33**; **76/34**; **76/39**; **76/40**; **76/45**; **76/48**; **76/49**; **76/56**; **76/61**; **76/64**; **76/66**; **76/72**; **76/73**; **76/74**; **76/75**; **76/76**; **76/80**; **76/84**; **76/86**; **76/88**; **76/89**; **76/96**; **76/97**; **76/105**; **77a/3**; **77/4**; **77/6**; **77a/7**; **77a/8**; **77/11**; **77a/11**; **77/13**; **77/15**; **77a/16**; **77/17**; **77/21**; **77/27**; **77/28**; **77/29**; **77/30**; **77/31**; **77/32**; **77/34**; **77/35**; **77/38**; **77/39**; **77/41**; **77/42**; **77/45**; **77/46**; **78/2**; **78/4**; **78/5**; **78/6**; **78/7**; **78/8**; **78a/8**; **78/9**; **78/10**; **78a/10**; **78/12**; **78/13**; **78/22**; **78/23**; **78/29**; **78/30**; **78/39**; **78/41**; **78/46**; **79/1**; **79/2**; **79/4**; **79a/4**; **79/6**; **79/13**; **79/16**; **79/17**; **79/18**; **79/25**; **79/27**; **79/29**; **80a/2**; **80a/3**; **80/18**; **80/19**; **80/21**; **80/43**; **80/49**; **80/51**; **81a/2**; **81/3**; **81/11**; **81/13**; **81/14**

- P. Św.: A *skądże mi to…* (Łk 1,43) 63/61; 77/34
- P. Św.: A tak już nie są dwoje... (por. Mk 10,8-9; por. Rdz 2,24) 45/40; 62/20; 70a/1; 74a/4; 76a/15, 78/25
- P. Św.: A *wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu…* (Ef 6,4) 56/43
- P. Św.: *Abba, Pater* (Rz 8,15; Mk 14,36) 60/7
- P. Św.: *Aby byli doskonałymi w jedno* (J 17,21-23) 62/10; 62/11
- P. Św.: Aby się przyczyniać za nami do Ojca (por. Hbr 7,25) 62/10
- P. Św.: Aby zdobiła się w uczynki dobre (por. 1 Tm 2,10) 46/46
- P. Św.: Abyśmy życie mieli i obficiej mieli (por. J 10,10) 59/7; 60/24; 61/44; 63/66; 69/4; 69/22; 75/33; 78/46
- P. Św.: *Adam zbliżył się do swej żony* (por. Rdz 4,1) 77/13
- P. Św.: *Ani oko nie widziało…*(1 Kor 2,9) *77/21*
- P. Św.: *Aniołowie ich wpatrują się* (Mt 18,10) 76/105
- P. Św.: *Badajcie duchy, czy są z Boga…* (1 J 4,1-4) 72/3
- P. Św.: *Bądź pozdrowiona łaski pełna…* (Łk 1,28.42.45.48) 56/12; 64/98; 64/99; 70/3; 71/33; 71/34; 75/47; 75/88; 76/1; 76/31; 76/72; 79/16
- P. Św.: *Będzie długo żył na ziemi* (Wj 20,12) 71/43

- P. Św.: *Będziesz miłował bliźniego swego* (Kpł 19,18; Mt 22,39; Mk 12,31; Łk 10,27) 62/37; 66/52; 66/110; 73/53; 75/10; 76/80; 76/86; 79/4; 80/18; 80/21
- P. Św.: *Będziesz miłował Pana Boga swego…* (Pwt 6,5; Mt 22,37; Mk 12,30; Łk 10,27) 57/77; 62/37; 67/47; 73/53
- P. Św.: Biada człowiekowi samemu (por. Rdz 2,18) 61/55; 66/4; 66/6; 66/8; 69/10; 81/11
- P. Św.: Biada światu dla zgorszenia… (por. Mt 18,7) 75/71
- P. Św.: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania…* (Mt 5,10) 75/52
- P. Św.: Błogosławieni pokój czyniący (por. Mt 5,9) 70/17; 77/39
- P. Św.: Błogosławione stopy zwiastujące pokój… (por. Rz 10,15) 66/43
- P. Św.: *Błogosławiona, iżeś uwierzyła* (Łk 1,45) 64/99; 71/33; 71/34; 75/47; 76/31
- P. Św.: Błogosławionaś Ty, Córko, przez Pana Boga... (por. Jdt 13,18-20) 70/5
- P. Św.: *Błogosławionaś Ty między niewiastami…* (Łk 1,42) 64/98; 75/88; 79/16
- P. Św.: Błogosławiony ten, komu została… (por. Ps 32,1) 73/17
- P. Św.: Bo cóż pomoże człowiekowi… (por. Mt 16,26) 60/48
- P. Św.: *Bo kto pełni wolę Ojca* (Mt 12,50) 76/61
- P. Św.: *Bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę* (Łk 10,7) 73/4
- P. Św.: Boga ujrzymy twarzą w twarz tak jak On jest (por. 1 J 3,2) 77/41
- P. Św.: Boże, zwróć się ku nam... (por. Ps 85,7) 57/94
- P. Św.: Boże dzieci, o których Chrystus mówił ze wzruszeniem (por. Mk 10,13-16) 72/15
- P. Św.: Bóg jest zawsze miłością (por. l J 4,16) 65/16; 67/32; 76/64; 77/15
- P. Św.: *Bóg nie ma względu na osobę* (Rz 2,11) 76/7
- P. Św.: Bóg nie żywi myśli zasmucenia i niepokoju (por. Jr 29,11) 65/16
- P. Św.: *Bóg pierwszy nas umiłował* (1 J 4,19) 77/21
- P. Św.: Bóg w Raju ukazał Niewiastę i zapowiedział błogosławiony owoc Jej życia (por. Rdz 3,15) 70/17
- P. Św.: Bóg zakładał porządek… (por. Rdz 1,1-31) 58/51
- P. Św.: Bóg żywych, a nie umarłych (por. Łk 20,38) 52a/2; 61/4; 64/32
- P. Św.: Bramy piekielne nie zwyciężą go (por. Mt 16,18) 60/53; 73/46
- P. Św.: By świeciła światłość ich wszystkim, którzy są w domu (por. Mt 5,14-15) 56/42; 75/8
- P. Św.: *Była tam Matka Jezusowa…* (J 2,1-2) 71/54
- P. Św.: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj* (Mt 6,11) 64/29; 75/1
- P. Św.: Chrystus, który Was złączył… (por. Mt 19,6) 60/34
- P. Św.: Chrystus jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6) 67/32; 70/18; 77/42
- P. Św.: Chrystus jest Ojcem przyszłego wieku (por. Iz 9,6) 58/33
- P. Św.: Chrystus nie chciał być dzielnikiem majątku między braćmi (por. Łk 12,14) 58/39
- P. Św.: Chrystus oddaje życie za Kościół (por. Ef 5,25) 58/5; 62/13; 64/60; 78/4
- P. Św.: Chrystus płakał nad Jerozolimą (parafraza Łk 19,42-44) 76/56

- P. Św.: [Chrystus] pojednał wszystkich ludzi… (por. Ef 2,16; Kol 1,20-22) 80/49
- P. Św.: Chrystus zwycięża świat (por. 1 J 5,5) 61/53
- P. Św.: *Chwała na wysokości Bogu…* (Łk 2,14) 66/93
- P. Św.: Cierpliwa i nieobłudna… (por. 1 Kor 13, 4-7) 64a/6
- P. Św.: *Co Bóg złączył…* (Mt 19,6; Mk 10,9) 56/21; 57/13; 59/22; 60a/4; 61/10; 63/40; 64/60; 65/51; 66/114; 77/27
- P. Św.: Co Ja czynię teraz… (por. J 13,14) 73/29
- P. Św.: Co jest Bożego, ma być oddane Bogu… (por. Mt 22,21) 46/54; 64/122
- P. Św.: *Cokolwiek byście uczynili…* (Mt 25,40) 64/40; 71/24; 76a/21
- P. Św.: Cokolwiek wam powie, czyńcie (por. J 2,5) 61/54; 64/99; 71/33; 71/34; 73/20; 75/66; 78/2; 79/13
- P. Św.: *Cognovit uxorem suam* (Rdz 4,1) 69/11
- P. Św.: Cóż może być dobrego z Nazaret (por. J 1,46) 70/3
- P. Św.: Cóż pomoże człowiekowi… (por. Łk 9,25; Mk 8,36) 75/65
- P. Św.: *Cóż to jest prawda?* (J 18,38) 75/62
- P. Św.: Czcij ojca twego i matkę twoją… (por. Wj 20,12) 68/75
- P. Św.: Czemuście Go nie pojmali? (por. J 7,45) 71/11
- P. Św.: Człowiek na świat się narodził… (por. J 16,21) 57/4; 60/8; 74/10; 75/33; 75/37; 79/6; 81/13
- P. Św.: Człowiek wpada jak w bagno… (por. Ps 69(68) 2-3,15) 72/15
- P. Św.: *Czyniąc prawdę w miłości* (por. Ef 4,15) 80/49
- P. Św.: *Czyż nie wiecie, że ciało…* (1 Kor 6,19-20) 78a/10
- P. Św.: Czy nie wiecie, że w sprawach… (por. Łk 2,49) 57/10; 64/9
- P. Św.: *Czyńcie sobie ziemię podaną* (Rdz 1,28) 57/22; 58/25; 58/29; 58/40; 58/51; 59/32; 60/41; 60/52; 61/55; 62/2; 64/100; 64/121; 64/127; 65/35; 65/47; 66/71; 66/98; 66/104; 68/19; 68/47; 70/17; 72/17; 78/10; 81/3
- P. Św.: *Czyż nie wiecie, żeście świątynią…* (1 Kor 3,16) 77a/7
- P. Św.: Dana mi jest wszelka władza… (por. Mt 28,18) 67/41
- P. Św.: *Desolatione dessolata est terra...* (Jr 12,11) 76/29
- P. Św.: Dla gorszyciela lepiej… (por. Mk 9,42) 33/13
- P. Św.: *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk* (Flp 1,21) 77/29
- P. Św.: Do jakiegokolwiek domu… (por. Łk 10,5) 67/9; 76/45
- P. Św.: Dobry Pasterz duszę… (por. J 10,11) 62/13
- P. Św.: *Dobrze wszystko uczynił* (Mk 7,37) 64/94
- P. Św.: *Dom mój domem modlitwy* (Mt 21,13) 56/42
- P. Św.: Dom wasz będzie godny, by w nim… (por. Mt 10,13) 56/42
- P. Św.: *Dopuśćcie dziatkom przychodzić do…* (Łk 18,16; por. Mt 19,14) 47/2; 57/21; 57/27; 57/66; 60/47; 70/16; 73/40; 73/44; 73/50; 73/52; 75/71
- P. Św.: Dozwól umarłym grzebać umarłe swoje… (por. Mt 8,22) 58/20; 58/33

- P. Św.: Drzewo żywota (por. Rdz 3,24) 62/10
- P. Św.: Duch jest, który ożywia, ciało nic nie może (por. J 6,63) 68/54
- P. Św.: Duch Święty zstąpi na cię (por. Łk 1,35) 75/104; 76/74; 77/32
- P. Św.: Dwoje stają się ciałem (por. Mt 19,6) 61/8
- P. Św.: *Dziecię nam się narodziło* (Iz 9,5) 79/1
- P. Św.: *Dziś jeszcze będziesz…* (Łk 23,43) 78/6
- P. Św.: *Evangelizare pauperibus misit me* (Łk 4,18; Iz 61,1) 72/15
- P. Św.: Poczęła człowieka przez Boga (por. Rdz 4,1) 57/9; 59/65; 61/58; 63/13; 63/16; 63/17; 66/111; 67/32; 68/66; 70/11; 71/28; 72/9; 72/25; 72/30; 74/43; 75/80; 75/88; 76/2; 77/11; 77/17; 77/21; 77/32; 77/35; 79a/4
- P. Św.: Gdy będę podniesiony od ziemi… (por. J 12,32) 64/120
- P. Św.: *Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego…* (Gal 4,4-7) 71/1
- P. Św.: *Gdy wiara nadeszła…* (Ga 3,26) 76/88
- P. Św.: Gdziekolwiek zgromadzi się… (por. Mt 18,20) 76/48
- P. Św.: Godzien jest pracownik… (por. Mt 10,10) 73/4; 76/66
- P. Św.: Grzechy wasze były… (por. Iz 1,18) 78/39
- P. Św.: *Grzeszy, kto umie dobrze…* (Jk 4,17) 77a/16
- P. Św.: *Idź do moich braci i powiedz im* (J 20,17; por. Mt 28,10) 69/18; 78/8; 78/9
- P. Św.: Idźcie i nauczajcie… (por. Mt 28,19-20) 46/109; 57/31; 62/32; 66/1; 66/70; 67/41; 68/45; 74/5
- P. Św.: Imiona głupich wymazane… (por. Ps 69,29; Syr 41,11b) 58/24; 60/16; 69/4; 69/15; 69/16; 69/27; 70/14; 71/17
- P. Św.: *Ja nie zapomnę* (Iz 49,15) 64/39; 77/4
- P. Św.: Ja i Ojciec jedno jesteśmy… (por. J 10,30; J 14,9) 66/7
- P. Św.: *Ja jestem z wami…* (Mt 28,20) 78/13
- P. Św.: Jak bardzo są wyniesieni i uczczeni przyjaciele Boży! (por. Mt 6,26; Mt 10,31) 64/32
- P. Św.: Jak Chrystus umiłował Kościół… (por. Ef 5,25) 62/13
- P. Św.: *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem* (J 15,9) 75/99; 75/100
- P. Św.: Jak się to stało? (por. 2 Mch 7,22) 57/91
- P. Św.: Jakie to jest słuszne… (por. Flp 1,7-11) 65/54
- P. Św.: *Jako więc wybrańcy Boży…* (Kol 3,l2) 60/12
- P. Św.: Jakoż się to stanie, skoro… (por. Łk 1,34-35) 60/63; 78/12
- P. Św.: *Jakże miłe są przybytki twoje…* (Ps 84,2-3) 60/8
- P. Św.: Jam jest, który Jest (por. Wj 3,14) 71/9
- P. Św.: *Jeden drugiego brzemiona noście* (Ga 6,2) 56/34; 64/119; 81/12
- P. Św.: Jedno ciało i jeden duch (por. 1 Kor 12,1-31) 66/32
- P. Św.: Jeruzalem, jeśli zapomnę… (por. Ps 137,5-6) 67/7
- P. Św.: Jestem posłany do dzieci (parafraza Mt 15,24-26) 76/66

- P. Św.: *Jesteście bogami* (J 10,34; Ps 82 (81),6) 66/90; 67/25; 70/18; 75/12; 75/30; 76/40; 77/45
- P. Św.: *Jeśli dwaj z was na ziemi…* (Mt l8,l9) 76a/13
- P. Św.: Jeśli kto o swoich… (por. 1 Tm 5,8) 46/122
- P. Św.: *Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga…* (1 Kor 3,17) 77a/8
- P. Św.: *Jeśli nie obumrze…* (J 12,24) 52a/5
- P. Św.: *Jeśli się nie staniecie jako dzieci* (Mt 18,3) 58/48; 65/3; 75/71
- P. Św.: Jeśli tak się ma sprawa mężczyzny i kobiety… (por. Mt 19,10-11) 69/6
- P. Św.: *Jeśli twoje oko jest chore…* (Mt 6,23) 81a/2
- P. Św.: Jeśliby dom rozdzierany był niezgodą… (por. Mk 3,25) 56/42
- P. Św.: Jezus Chrystus światłością świata (por. J 8,12) 57/15; 59/80; 60/15; 71/21; 72/7; 80/8
- P. Św.: *Jezus wziął dziecko, postawił je przed nimi* (Mk 9,36-37) 76/76
- P. Św.: *Jeżeli Pan nie zbuduje domu…* (Ps 127,1) 62/35
- P. Św.: Już nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi (por. J 15,15) 77/45
- P. Św.: Kamień węgielny wszelkiego budowania (por. Ef 2,20) 62/35
- P. Św.: *Każdy, kto nienawidzi brata swego…* (1 J 3,15) 64/77
- P. Św.: Każdy, kto opuszcza żonę... (por. Łk 16,18) 60a/4; 64a/8;
- P. Św.: Każdy, kto słucha słowa Bożego… (por. Mt 12,50; por. Łk 8,21; Mk 3,33-35) 64/39; 69/18; 79/2
- P. Św.: Korona starych – wielkie doświadczenia… (por. Syr 25,6) 68/75
- P. Św.: Kto by zgorszył jedno z tych maluczkich... (por. Mt 18,6) 57/11; 57/66; 73/40; 73/44; 73/50; 73/54; 75/71
- P. Św.: *Kto chce być pierwszy…* (Mk 9,35) 63/62; 73/29
- P. Św.: Kto czyni dobrze, idzie na światłość … (por. J 3,21) 59/11
- P. Św.: Kto idzie za Mną, nie chodzi w ciemności (por. J 8,12b) 70/18; 75/62
- P. Św.: Kto Mnie miłuje… (por. J 14,23) 77/31
- P. Św.: *Kto w miłości trwa, w Bogu trwa, a Bóg w nim* (1 J 4,16) 67/32; 76/80; 76/84; 77/31
- P. Św.: *Kto we Mnie…* (J 15,5) 57/76
- P. Św.: *Kto was słucha, Mnie słucha* (Łk 10,16) 67/30
- P. Św.: Kto z was jest bez grzechu… (por. J 8,7) 72/11
- P. Św.: *Któż z Was dowiedzie na mnie grzechu?* (J 8,46) 60/23
- P. Św.: Lepiej jest dawać, aniżeli brać (por. Dz 20,35) 63/37
- P. Św.: Lisy mają jamy, ptaki mają gniazda… (por. Łk 9,58) 66/5
- P. Św.: Łaknących napełnia dobrami… (por. Łk 1,53) 75/47
- P. Św.: Macie pić kielich, który ja piję (por. Mt 26,27-28) 79/27
- P. Św.: „Magnificat” (Łk 1,46-55) 57/62; 64/98; 65/48; 67/64; 75/47; 75/113; 76/49; 76/56; 76/72; 78/7; 78/41; 79/16; 79/18;

- P. Św.: Maryja walcząca ze Smokiem (por. Ap 12,13-18) 71/37; 72/26; 72/28; 75/68; 76/67
- P. Św.: Maryja wydawała rozkazy… (por. J 2,1-11) 58/48
- P. Św.: Matka Pana mego przyszła do mnie (por. Łk 1,43) 71/55; 76/49; 77/13
- P. Św.: Mąż sprawiedliwy (por. Mt 1,19) 60/10
- P. Św.: *Mężczyzną i niewiastą uczynił ich* (Rdz 1,27) 62/18; 64/26; 64/127; 68/22; 69/19
- P. Św.: *Mężowie, miłujcie żony…* (Ef 5,25) 57/51; 61/31; 62/2; 64/60; 67/6; 72/14, 76/97; 78/29
- P. Św.: *Mężowie, miłujcie żony i nie…* (Kol 3,19-24) 67/9
- P. Św.: *Miłość cierpliwa jest…* (1 Kor 13,1-13) 61/53; 64a/6; 74a/4
- P. Św.: Miłować swego bliźniego, jako siebie samego (Mt 22,39) 57/78; 58/54; 66/110; 67/21; 67/47; 73/18; 75/10
- P. Św.: Miłość nieustannie łączy… (por. 1 J 4,7.5,3) 72/2
- P. Św.: *Miłujcie nieprzyjaciół waszych* (Mt 5,44) 66/56
- P. Św.: *Moja nauka nie jest moją…* (J 7,16) 80a/3
- P. Św.: Mu [Bogu] wyznawały wszystkie narody ziemi (por. Ps 66,2) 58/6
- P. Św.: *Na obraz i podobieństwo Boże* (Rdz 1,27) 45/8; 57/28; 57/62; 62/57; 64/26; 65/23; 65/24; 65/37; 66/42; 66/112; 66/117; 67/16; 67/80; 70/19; 73a/3; 76a/4; 76a/18; 74/48; 76a/18; 76/39; 77a/3; 77/21; 78/10; 79a/3; 81/14;
- P. Św.: Na to przyszedłem na świat… (por. J 10,10) 65/19; 78/46
- P. Św.: Nade wszystko miejcie trwałą… (por. 1 P 4,8) 68/54
- P. Św.: *Nauczycielu, co mam czynić…* (Mt 19,16; Mk 10,17; Łk 10,25) 62/36; 62/50
- P. Św.: *Nie bądź jak…* (Syr 4,30) 78/35
- P. Św.: *Nie będziesz mi nóg umywał!...* (J 13,6-8) 77/21
- P. Św.: *Nie bój się, Józefie…* (Mt 1,20) 60/10; 63/8; 63/16; 77/34
- P. Św.: *Nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2,7) 60/8; 72/39
- P. Św.: Nie chce śmierci… (por. Ez 33,11) 65/16; 78/7
- P. Św.: *Nie daj się zwyciężać złu…* (Rz 12,21) 66/28; 67/10; 67/43; 76/33
- P. Św.: Nie godzi się czynić tego (por. Rz 1,28) 78/22
- P. Św.: *Nie godzi się tobie mieć żony brata twego* (Mk 6,18) 66/114
- P. Św.: *Nie ja […] duszę wam dawałam…* (2 Mch 7,22-23) 57/9; 72/9; 72/25; 75/80; 77/21; 79a/4
- P. Św.: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna …* (Rdz 2,18.24) 56/46; 58/51; 73a/6; 75/41
- P. Św.: Nie każdy może pojąć, ale ten, któremu jest dane (Mt 19,10-11) 69/6
- P. Św.: Nie łudźcie się!... pijacy… (por. 1 Kor 6,10) 79/29
- P. Św.: Nie ma większej miłości… (por. J 15,13) 63/47; 66/23; 66/48; 69/22; 75/15
- P. Św.: Nie masz mężczyzny ni niewiasty (por. Ga 3,28) 57/63
- P. Św.: Nie odchodźcie z miasta, ale oczekujcie (por. Dz 1,4) 77/32
- P. Św.: Nie powinny być nawet… (por. Ef 5,3) 76a/9

- P. Św.: *Nie przyszedłem, aby mi służono* (Mt 20,28) 76/89
- P. Św.: *Nie samym chlebem żyje człowiek…* (Mt 4,4) 57/18; 60/48; 64/30; 64/100; 64/119; 66/107; 68/54; 69/7; 75/1; 75/98
- P. Św.: *Nie służąc tylko…* (Ef 6,6) 78/5
- P. Św.: *Nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu* (Pwt 25,4) 73/4
- P. Św.: Nie ze krwi ani z woli ciała, ani z woli męża (J 1,13) 60a/2
- P. Św.: *Niebo i ziemia przeminą…* (Mk 13,31; Mt 24,35) 66/57; 71/29; 73/46
- P. Św.: Niech będzie usunięta... (por. Ef 4,31-32) 67/10
- P. Św.: *Niech każdy ma na oku …* (Flp 2,4) 73/18
- P. Św.: *Niech mi się stanie* (Łk 1,38) 57/62; 60/9; 60/63; 71/55; 72/12
- P. Św.: Niech się weseli Twoja Rodzicielka (por. Prz 23,25b) 60/8
- P. Św.: *Niewiasta, gdy rodzi…* (J 16,21) 52a/5; 61/15; 66/77; 68/25; 68/67; 72/14; 77/35
- P. Św.: Niewiasta, która zetrze głowę węża (por. Rdz 3,15) 46/44; 56/40; 58/12; 59/70; 61/3; 64/97; 64/111; 61/53; 65/49; 66/95; 69/22; 69/27; 77a/11
- P. Św.: *Niewiasta obleczona w słońce* (Ap 12,1) 61/53; 64/111; 75/68
- P. Św.: Niewiasta uświęcona będzie… (por. 1 Tm 2,15) 57/52; 61/32
- P. Św.: *Nikt bowiem nigdy ciała swego…* (Ef 5,29-30) 57/74; 60/34
- P. Św.: Nowe uczynimy wielkie rzeczy... (por. Ap 21,5) 57/88
- P. Św.: Nowy człowiek w Chrystusie (por. Kol 3,10-11) 64a/12
- P. Św.: Oczy moje oglądały zbawienie (por. Łk 2,30) 65/12
- P. Św.: Od Boga pochodzi wszelkie ojcostwo… (por. Ef 3,14-15) 52a/2; 56/40; 57/4; 59/75; 64/33; 64/46; 66/101; 66/111; 67/27; 67/32; 67/39; 67/59; 68/65; 69/6; 69/20; 71/28; 71/43; 73/51; 75/38; 75/43; 75/85; 76/54; 77a/17; 77/34; 78a/8
- P. Św.: Odbiło się na nas światło oblicza Boga (por. J 3,19-23) 70/18; 72/21; 72/41
- P. Św.: *Oddajcie, co jest cesarskiego...* (Mt 22,21) 46/54; 57/77; 57/78; 57/79; 57/81; 57/82
- P. Św.: Odpędzać wilki od owczarni… (por. Dz 20,28-29) 59/17
- P. Św.: Ofiarowanie się wzajemne w … (por. Ef 5,21-23) 78/29
- P. Św.: Ojciec mój, który jest w niebie (por. Mt 18,10) 76/5
- P. Św.: Ojcowie, nie bądźcie gniewliwi… (por. Kol 3,21) 78/35
- P. Św.: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią (por. Łk 23,34) 66/20; 73/40
- P. Św.: *Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego* (Łk 23,46) 57/5
- P. Św.: *Ojcze nasz, któryś…* (Mt 6,9) 58/3; 59/31; 59/65; 60/6; 62/1, 66/94; 66/101; 67/37; 67/38; 67/53; 68/55; 68/65; 69/7; 71/24; 71/43; 71/54; 71/55; 72/36; 74/2; 75/81; 77/28
- P. Św.: On odkupi Izraela... (por. Ps 130,8) 70/17
- P. Św.: On się Bogiem czyni (por. J 19,7) 68/72; 75/12
- P. Św.: *On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany* (Ps 147,3-4) 73/17
- P. Św.: *On nas umiłował* (1 J 4,10) 77/15

- P. Św.: Oni patrzyli, jak wzrastał Syn Człowieczy… (por. Łk 2,51-52) 72/10
- P. Św.: *Ono zetrze głowę twoją…* (Rdz 3,15) 73/40; 78/7
- P. Św.: *Opuści człowiek ojca i matkę* (Rdz 2,24; Mt 19,5) 47/2; 56/20; 60a/2; 66/96; 67/32; 80/31
- P. Św.: *Oto człowiek* (J 19,5) 65/18; 66/117; 68/72; 72/36
- P. Św.: *Oto idę Ojcze, aby czynić wolę Twoją* (por. Ps 40(39),8-9; Hbr 10,7.9) 60/11; 65/25; 75/122; 76/73
- P. Św.: Oto Ja i ojciec twój szukaliśmy Ciebie... (por. Łk 2,48-49) 77/34
- P. Św.: *Oto ja służebnica Pańska* (Łk 1,38) 60/9; 60/63; 61/54; 64/98; 65/8; 68/39; 69/27; 70/3; 71/28; 72/9; 72/12; 76/74
- P. Św.: *Oto Matka Twoja i bracia Twoi…* (Mk 3,32-35) 64/39
- P. Św.: Oto opowiadam wam wesele wielkie… (por. Łk 2,10-11) 80/51
- P. Św.: *Oto otwieram wasze groby…* (Ez 37,12) 75/27
- P. Św.: *Oto poczniesz i porodzisz Syna...* (Łk 1,31) 63/19; 70/3; 70/17; 72/30; 76/1; 77/34
- P. Św.: Oto Syn mój miły, w którym… (por. Mt 17,5) 79/1
- P. Św.: Oto syn Twój… oto Matka… (por. J 19,26-27) 57/70; 65/47; 67/62; 67/63; 71/28; 71/34; 71/35; 75/55; 77/6; 79/13; 80/43
- P. Św.: Oto wszystko uczyniłem jawnym (por. J 18,20) 77/45
- P. Św.: Owoc nadaje się do zrozumienia… (por. Rdz 3,5) 75/10
- P. Św.: *Owocem Ducha jest: miłość…* (Gal 5,22-23) 76/33
- P. Św.: *Pan posiadł mnie na początku dróg…* (Prz 8,22-24) 60/59
- P. Św.: Pan Bóg *ulepił* mężczyznę, a potem *zbudował* kobietę (por. Rdz 2,7.22) 77/11
- P. Św.: Pan złożył na Mnie… (por. Iz 53,6) 78/8
- P. Św.: *Panu Bogu swojemu...* (Mt 4,10) 57/18
- P. Św.: Pańska jest ziemia i... (por. 1 Kor 10,26) 64/74
- P. Św.: Po tym Was poznają, żeście uczniami… (por. J 13,35) 66/69; 67/78
- P. Św.: Poczęła z Ducha Świętego (por. Mt 1,20) 72/13
- P. Św.: Pod Jej wejrzeniem wzrastał w latach… (por. Łk 2,40) 79/13
- P. Św.: Podnieście głowy wasze, albowiem… (por. Łk 21,28) 75/90
- P. Św.: Pojednał i uspokoił przez krew krzyża... (por. Kol 1,20) 62/10
- P. Św.: *Pokój mój daję wam* (J 14,27) 77/31
- P. Św.: Pole suchych kości… (por. Ez 37,1-14) 58/53; 75/27
- P. Św.: Położę nieprzyjaźń między niewiastą (por. Rdz 3,15) 58/12; 66/95; 69/22; 76/96
- P. Św.: Pomoc, podobna mężczyźnie (por. Rdz 2,18) 56/46; 81/11
- P. Św.: Poświęćcie post, zwołajcie... (por. Jl 2,15-17) 61/2
- P. Św.: Powiedz, aby te kamienie stały się chlebem (por. Mt 4,3) 75/98
- P. Św.: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32) 80a/3
- P. Św.: *Pozwól, a rzekniemy i ogień zstąpi na to miasto…* (Łk 9,54-55) 59/4
- P. Św.: *Pozwól mi przynajmniej pochować ojca mego* (Mt 8,21) 58/20

- P. Św.: Pożądanie ciała przeciwko duchowi… (por. Ga 5,17) 62/10
- P. Św.: Pójdź i ty do winnicy mojej (por. Mt 20,4) 61/19
- P. Św.: Pójdźcie aż do Betlejem… (por. Łk 2,10-11) 75/125
- P. Św.: *Pójdźcie do Mnie wszyscy…* (Mt 11,28) 77/30
- P. Św.: Póki czas mamy… (por. Ga 6,10) 46/122
- P. Św.: Pracujcie nie tak jakoby ludziom, ale jako Bogu (por. 1 Tes 2,4) 72/17
- P. Św.: Prawdziwie, to był Syn Boży (por. Mt 27,54) 72/16
- P. Św.: Przecież w Psalmie powiedziane jest o was… (por. J 10,34) 77/45
- P. Św.: *Przeszedł dobrze czyniąc* (Dz 10,38) 77/31
- P. Św.: Przeto noście i czcijcie Boga w ciałach waszych (por. 1 Kor 6,20) 66/117; 77a/11
- P. Św.: Przezeń wszystko się stało… (por. J 1,3) 66/7
- P. Św.: Przyjdzie do swoich, a swoi go nie przyjmą (por. J 1,11) 69/1
- P. Św.: *Przyjdź, Panie Jezu!* (Ap 22,20) 72/7
- P. Św.: *Przyobleczcie się tedy*.. (Kol 3,12-13) 57/13
- P. Św.: Przypowieść o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16) 73/4
- P. Św.: *Puer natus est nobis* – Dziecię nam się narodziło (por. Iz 9,5) 69/3; 79/1
- P. Św.: Rośnijcie i rozmnażajcie się… (por. Rdz 1,28) 52a/2; 56a/1; 56/41; 57/9; 57/34; 57/62; 61/39; 62/2; 64/26; 64/102; 67/31; 67/80; 69/8; 69/19; 70/14; 71/26; 73/52; 75/73; 76/75; 78a/8; 78/29
- P. Św.: Sakrament to wielki (por. Ef 5,32) 64/60; 69/12; 76/34; 78/29; 79/25
- P. Św.: S*ędzia żywych i umarłych* (Dz 10,42) 61/11; 64/7; 77a/12
- P. Św.: Sinością Jego jesteśmy uzdrowieni (por. Iz 53,5) 62/10
- P. Św.: *Słowo Ciałem się stało…* (J 1,14) 59/25; 59/81; 60/15; 63/3; 63/40; 66/105; 68/15; 72/43; 73/55; 74/49; 76/39
- P. Św.: *Spójrz, Panie, na ich groźby…* (Dz 4,29) 81a/2
- P. Św.: *Strzeżcie się rozpusty!...* (1 Kor 6,18-19) 77a/8
- P. Św.: Synem moim jesteś Ty… (por. Ps 2,7; Hbr 5,5; Dz 13,32) 64/130
- P. Św.: *Światło na oświecenie pogan* (Łk 2,32) 65/11; 75/6
- P. Św.: Światłość prawdziwa rozświeciła mroki (por. Wj 13,21; Mt 4,16; J 1,4) 56/41; 60/32; 62/55
- P. Św.: Święci niechże się jeszcze uświęcają (por. Ap 22,11) 66/73; 66/80
- P. Św.: Świętymi bądźcie jako i Ojciec wasz Niebieski… (por. Mt 5,48) 59/24; 66/73; 66/80
- P. Św.: Świętymi bądźcie jako… (por. Kpł 11,44) 66/73; 66/80
- P. Św.: *Ta dopiero jest...* (Rdz 2,23) 67/6
- P. Św.: *Tak Bóg umiłował świat…* (J 3,16) 59/2; 59/30; 64/97; 65/19; 79/17; 80/19
- P. Św.: Tak czyniąc węgli żarzących… (por. Rz 12,20) 66/28
- P. Św.: *Ten, którego masz teraz…* (J 4,18) 64/61; 80a/3
- P. Św.: To, co się z Ciebie narodziło, Święte jest… (por. Łk 1,35) 72/11

- P. Św.: *To mówię, czego Mnie Ojciec nauczył* (J 8,28) 80a/3
- P. Św.: To wszystko Tobie oddam… (por. Mt 4,9) 64/31
- P. Św. : Trwa „Słowo Boże obficie” (por. Kol 3,16) 74/53
- P. Św.: Trzeba odszukać owce, które poginęły (por. J 10,1-21) 72/27
- P. Św.: *Trzeba raczej słuchać Boga, aniżeli ludzi* (Dz 5,29) 71/22; 73/33; 73/36; 75/36; 75/37; 78/13; 78/22
- P. Św.: Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie…(por. 1 P 5,8) 57/58
- P. Św.: Ty będziesz przekazywała życie (por. Rdz 3,16) 78/9
- P. Św.: *Ty, Ojcze, we Mnie…* (J 17,21) 77/32
- P. Św.: Uczynił go mało mniejszym…(por. Ps 8,6) 77/38
- P. Św.: Uczynił mi wielkie rzeczy… (por. Łk 1,49) 75/113; 76/49; 78/41
- P. Św.: *Uczyńmy mu pomoc podobną jemu* (Rdz 2,18) 56/20; 56/46; 66/8; 67/72; 71/14; 78/8; 78/12; 79/15; 81/11
- P. Św.: Udaremni zamysły przebiegłych (por. 1 Kor 3,19) 77a/11
- P. Św.: Ufajcie, On zwyciężył świat (por. J 16,33) 77/46
- P. Św.: Ukrzyżuj Go (por. J 19,6) 65/18
- P. Św.: Umacniajcie się wzajemnie (por. 2 Kor 13,11) 66/98
- P. Św.: Umiał on tę facies hominis zespolić… (por. Ez 1,10) 58/53
- P. Św.: Umierać dla grzechu (por. Rz 6,7) 66/32
- P. Św.: Uprzątnąwszy stary kwas… (por. 1 Kor 5,7) 57/18
- P. Św.: Utrapienia tego czasu… (por. Rz 8,18) 66/73; 66/76
- P. Św.: *Uwierzyli weń uczniowie Jego* (J 2,11) 58/48
- P. Św.: *W czynieniu dobrze nie ustawajmy…* (Ga 6,9-10) 73/20
- P. Św.: W *Duchu i prawdzie* (J 4,23) 78a/8
- P. Św.: W *Nim, to znaczy w Bożym Synu*… (por. Ef 1,4-7) 74/47
- P. Św.: W starych jest mądrość… (por. Hi 12,12) 68/75
- P. Św.: *Wchodźcie przez ciasną bramę…* (Mt 7,13) 80a/2
- P. Św.: *Wiara bez uczynków jest martwa* (Jk 2,26) 66/32; 78/39
- P. Św.: *Wiara jest podstawą tych rzeczy*… (Hbr 11,1) 60/32
- P. Św.: Wiem, że to sam Bóg... (por. 2 Mch 7,22-23) 57/91
- P. Św.: *Widzieli dobre czyny…* (Mt 5,16) 64a/3
- P. Św.: Wina nie mają… (por. J 2,3) 59/21; 72/16
- P. Św.: *Wolą Bożą jest wasze uświęcenie…* (1 Tes 4,3-5) 77a/8
- P. Św.: *Wszyscy bowiem w jednym duchu*… (1 Kor 12,13) 66/32
- P. Św.: Wszystko czyni na obraz i podobieństwo swoje (por. Rdz 1,27) 65/37
- P. Św.: *Wy jesteście solą ziemi* (Mt 5,13) 75/8
- P. Św.: *Wy nic nie rozumiecie* … (J 11,50) 75/31
- P. Św.: *Wy zaś jesteście wybranym plemieniem*… (1 P 2,9) 72/5
- P. Św.: Wykonało się! (por. J 19,30) 77/45

- P. Św.: Wyście przyjaciele moi… (por. J 15,14; por. Mt 12,50) 64/32
- P. Św.: Wzmocnijcie ręce omdlałe... (por. Iz 35,3-4) 65/54
- P. Św.: Z owoców ich poznacie... (por. Mt 7,20) 57/40
- P. Św.: Z *wody i z Ducha Świętego* (J 3,5) 51/1
- P. Św.: Zanim się począłeś pod sercem matki...(por. Jr 1,5) 77/21; 79/4
- P. Św.: *Zejdź z drzewa, albowiem dziś muszę...* (Łk 19,5) 58/36
- P. Św.: *Znak wielki na niebie...* (Ap 12,1) 61/53; 64/98
- P. Św.: *Znosząc jedni drugich...* (Kol 3,13-15) 60/12; 60/13
- P. Św.: Zwracano własność i darowywano… (por. Kpł 25) 74/13
- P. Św.: Żal mi tego ludu… (por. Mt 15,32) 72/27
- P. Św.: Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc… (por. Mt 9,6) 68/80
- P. Św.: *Żona nie ma władzy…* (1 Kor 7,4) 63/14
- P. Św.: *Życie światłością ludzi* (J 1,4) 56/41; 59/1; 59/2; 59/6; 59/73; 59/81; 59/83; 60/1; 60/32; 62/55; 63/24; 63/27; 64/43; 64/83; 69/3; 69/4; 69/22; 69/26; 70/14; 75/33; 78/7; 78/8
- P. Św.: *Żyję ja, już nie ja...* (Ga 2,20) 57/23

płaca

33/7; 33/8; 39/6; 39/8; 46/34; 46/37; 46/78; 46/119; 56/52; 60/5; 60/52; 63/55; 64/20; 64/21; 64/122; 68/7; 69/14; 71/6; 73/4; 73/26; 73/37; 76/26; 78/11; 78/36; 78/50; 79/26

- pł. a ekonomia chrześcijańska 69/14
- pł. a kobieta, matka 39/6; 71/6; 73/4; 76/26; 78/11; 78/50; 79/26
- pł. a odpowiedzialna pozycja ojca 33/7; 39/8; 46/34; 64/20; 69/14; 73/37
- pł. a rodzina 46/78; 46/119; 60/5; 73/26; 73/37
- pł. a rodzina wielodzietna 46/37; 64/20
- pł. a zaspokajanie potrzeb rodziny 33/7; 33/8; 63/55; 69/14; 78/11
- pł. a życie rodzinne 39/6; 76/26; 79/26
- pł.: człowiek niewolnikiem materii 60/52
- pł.: nauki Chrystusa o wynagrodzeniu za pracę 64/122
- pł.: rola matki i ojca 39/6; 56/52; 60/5; 63/55; 71/6; 76/26; 78/36
- pł. sprawiedliwa 63/55; 64/21; 68/7; 73/26

pogaństwo

46/46; 56/10; 64/126; 65/12; 66/9; 66/31; 72/8

- pog.: kobieta 46/46; 56/10; 64/126
- pog.: kultura ludzka bez Kościoła 66/31
- pog.: laicyzacja 66/9

- pog.: nowocześni poganie 65/12
- pog. odrzuceniem wartości 72/8

pojednanie

64/97; 66/20; 66/49; 72a/2; 73/59; 74a/2; 74a/3; 74/13; 74/48; 75/7; 75/14; 75a/17; 76/19; 76a/20; 76/70; 78a/7

- poj. a stosunki sąsiedzkie 74a/3; 74/13
- poj. a świat 75/7; 75/14
- poj. Ludu Bożego 76/70
- poj.: pokój w rodzinach i Narodzie 72a/2; 73/59; 75a/17
- poj.: przebaczenie 66/20
- poj.: rodzina ludzka 64/97; 74/48; 75/14; 76/19; 78/48
- poj. społeczne i zawodowe 74/13
- poj. w rodzinie 74a/2; 74a/3; 76a/20; 78a/7
- poj. z braćmi, Rodziną Chrystusową 76/19
- poj. z Ojcem 74/48
- poj. znak Krzyża 66/49

pokój

30/13; 39/1; 49a/1; 52a/5; 56/5; 56/9; 56/26; 56/29; 56/30; 57/2; 57/14; 57/24; 58/6; 58/11; 58/22; 58/26; 58/39; 58/54; 60/29; 60/31; 60/34; 61/43; 61/45; 61/48; 61/52; 61/53; 62/10; 62/11; 62/32; 62/35; 62/40; 63/11; 63/29; 63/34; 63/44; 63/59; 63/63; 63/65; 64/30; 65/12; 65/15; 65/24; 65/34; 66/20; 66/93; 67/9; 67/44; 68/1; 68/3; 68/6; 68/7; 68/8; 68/11; 68/46; 72a/2; 72/7; 73/26; 73/59; 75a/14; 75a/15; 75a/16; 75a/17; 75/95; 76/50; 77/20; 77/23; 77/38; 77/39; 77/40; 78/2; 78/3; 78a/7; 78/15; 78/16; 78/22; 78/46; 80/1; 80/3; 80/21; 80/24; 80/48; 80/49; 80/50; 81/6

- pok. a prawa człowieka 63/29; 63/63
- pok. a wojna 65/34; 66/20; 68/3
- pok. Boga i człowieka podstawowy element odnowy w ojczyźnie 81/6
- pok. Boży 46/35; 56/42; 57/12; 58/26; 60/48; 61/2; 61/43; 61/53; 62/11; 63/29; 65/22; 66/89; 67/1; 67/9; 67/10; 73/17; 73/59; 75a/14; 76/50; 76/57; 77/39; 78a/7; 78/40; 80/24; 80/48; 80/50
- pok. Boży w domu rodzinnym zależy od matki i ojca 77/39
- pok. Boży: obrona 68/46
- pok. Boży uśmierza namiętności i napięcia społeczne 80/48
- pok.: Bóg w rodzinie przyczynia się do zachowania pokoju rodzinnego 61/43

- pok. Chrystusowy 57/13; 63/34; 68/11; 73/39; 76/50; 78/3; 78/46; 80/1; 80/49;
- pok. Chrystusowy kontrastuje z niepokojem świata 76/50
- pok. Chrystusowy wprowadza ład we wnętrzu osobowości ludzkiej i w rodzinie zawodowej, gospodarczej i innej 68/11
- pok. daje Kościół przez Chrystusa 66/93
- pok.: dla zbudowania pokoju niezbędne jest poszanowanie człowieka i jego godności oraz braterstwo 80/49
- pok. ewangeliczny można osiągnąć przez spokojne sumienie i ład w rodzinie 76/50
- pok. i bezpieczeństwo najlepiej zabezpiecza dzieciom i kobietom rodzina nierozerwalna 56/26
- pok.: Kościół daje ludziom pokój przez Chrystusa 66/93
- pok.: Kościół głosi, że społeczny rodzi się z zaślubin miłości i sprawiedliwości 58/39
- pok.: kształtowanie zmysłu sprawiedliwości i pokoju w młodym pokoleniu 72/7
- pok.: ład myśli, woli i serca, ład współżycia ludów i narodów w duchu miłości 75a/14
- pok.: modlitwa człowieka o pokój 80/21
- pok. na świecie rodzi się z pokoju serc i umysłów 73/59
- pok. należy się każdemu człowiekowi 80/48
- pok. należy szerzyć w rodzinie 67/9
- pok. niemożliwy bez zachowania prawa do życia 75a/15
- pok.: olbrzymie znaczenie przebaczenia dla współżycia sąsiedzkiego i umacniania pokoju światowego, międzynarodowego 75/95
- pok. owocem miłości 80/49
- pok.: postanowienia czynienia pokoju w intencji jedności rodziny katolickiej 75a/17
- pok. potrzebny do rozwoju narodu 77/20
- pok.: prawo do wolności religijnej nie może być ograniczane środkami przeznaczonymi do zachowania pokoju społecznego 77/23
- pok. rodzi się w rodzinach 63/29
- pok. rodziny ludzkiej nastanie, gdy człowiek powróci do swojego przeznaczenia i zadania jakie wyznaczył mu Bóg 62/40
- pok.: w narodzie warunkiem pokoju światowego 67/44
- pok. społeczny 49a/1; 58/6; 62/10; 62/11; 65/15; 77/38; 78/2
- pok. społeczny na fundamencie katolickiej etyki społecznej 39/1
- pok. społeczny jest obowiązkiem dla współżycia w ładzie społecznym 77/23
- pok. społeczny wymaga, aby młodzież katolicka mogła korzystać z wolności zrzeszania się w szkołach i pozaszkolnych stowarzyszeniach religijnych 49a/1
- pok. społeczny wynika z Bożego prawa poszanowania osoby ludzkiej 77/38
- pok.: w miłości i pokoju uczy żyć Kościół 62/32
- pok.: rodzina miejscem pokoju, radości i schronienia dla dzieci 56/29; 56/30

- pok.: umocnienie pokoju i sprawiedliwości kosztem zabijania ludzi, stało się ideałem wiodącym najkrótszą drogą do zwycięstwa 57/24
- pok. w rodzinie 77/39; 78/15; 78/16; 78/22
- pok. w rodzinie a rola dziecka 68/6
- pok. w rodzinie, gdy rodzina jest Bogiem silna 61/45
- pok. w rodzinie warunkiem pokoju w narodzie i w państwie 60/29; 61/52; 75a/14; 77/39
- pok. w rodzinie warunkiem pokoju w narodzie i w rodzinie narodów 68/8
- pok. w rodzinach domowych 73/59
- pok. w służbie społecznej i publicznej 80/50
- pok.: warunek skutecznego i owocnego wychowania w rodzinie 61/43
- pok.: warunkiem lepszego życia spokój w domu rodzinnym 57/2
- pok.: warunkiem poszanowanie praw człowieka 63/44; 63/59; 68/7; 73/26; 75a/14; 77/38
- pok. wewnętrzny obywateli i ofiarowanie pokoju innym narodom 66/93
- pok. wymaga odpowiedzialności ojca i matki wobec ich rodziny 77/40
- pok. wymaga zakończenia głoszenia programów ateistycznych w ojczyźnie 80/3
- pok. zależy od każdego człowieka 75a/16
- pok.: zapewnić nawet upokarzając się osobiście, przyznając się do błędu 66/20
- pok. ziemski powstaje z miłości 80/49

poligamia

32/1

- polig. oznaką zepsucia społeczeństwa 32/1

polityk

57/83; 58/26; 63/65; 66/15; 70/17; 72/20; 73/8; 75/90; 76/28; 77/19; 78/3; 78/12; 78/13; 78/49; 80/4; 81/6

- poli. a nietrwałość małżeństwa 77/19
- poli. a prawo do wolności 81/6
- poli.: brak dobrych polityków, zwłaszcza gdy nie chcą być sługami Chrystusa 66/15
- poli. człowiekiem moralnym 78/3
- poli. mówi o roli kobiety w rodzinie 78/12
- poli.: niszczenie obyczajowości chrześcijańskiej w rodzinach 78/49
- poli.: zajmujący się polityką coraz bardziej rozumieją, że problemu wychowania nie załatwi się samymi elementami ekonomicznymi czy socjologicznymi, samą pedagogiką i budowaniem szkół 72/20
- poli.: zła współpraca Kościoła i polityków w kwestii obrony człowieka 76/28
- poli.: zmiana polityki ludnościowej 78/13

polityka

39/7; 46/71; 57/24; 59/84; 61/18; 64/48; 65/19; 65/38; 66/15; 66/79; 66/92; 67/66; 69/26; 68/26; 69/4; 69/5; 69/6; 69/14; 69/16; 70/2; 72/6; 72/11; 72/42; 73/1; 73/9; 73/10; 73/11; 73/13; 73/42; 73/47; 75/4; 75/7; 75/25; 75/90; 75/95; 77/9; 77/17; 77/37; 78/3; 78/13; 78/32; 78/36; 78/49; 80/4; 81/14

- polit. a kierunki jej rozwoju 66/79
- polit. a macierzyństwo 69/26
- polit.: aborcja nie jest tematem politycznym, lecz narodowym – moralności i etyki narodowej 69/5
- polit.: bez zaufania do człowieka nie ma zdrowej polityki 81/14
- polit. biją na alarm głośniej niż Kościół z powodu wzrastającej rozwiązłości 72/20
- polit.: biskup broniący praw nie prowadzi polityki, lecz wypełnia swoje obowiązki 75/91
- polit. ludnościowa – odznaczanie orderami matek licznych rodzin 66/92
- polit. ludnościowa a polityka prorodzinna 78/13; 78/32
- polit. ludnościowa państw nowoczesnych niezgodna z prawem przyrodzonym i z duchem Ewangelii 69/6
- polit. ludnościowa powinna być polityką rodzinną 39/7
- polit. ludnościowa ukierunkowana na umożliwienie matce opieki nad dziećmi w domu 73/11
- polit. ludnościowa wycofania się państw z ograniczania przyrostu naturalnego 66/92
- polit. ludnościowej nie może być przedmiotem człowiek 80/4
- polit.: mąż polityczny musi być człowiekiem moralnym, wiążącym się ściśle z nakazami Ewangelii Chrystusowej 78/3
- polit.: metody wychowawcze faszyzmu, hitleryzmu ukształtowali ludzi, którzy przynieśli im hańbę 72/11
- polit. mieszkaniowa a dziecko 64/48
- polit. narodowa a demografia 61/18
- polit. niszczy obyczajowość chrześcijańską 78/49
- polit. nowa na rzecz licznych rodzin 70/2
- polit.: o zmianie polityki ludnościowej 77/37
- polit.: państwa i narody powinny podjąć wspólną akcję solidarnościową w sprawie ofiar głodu 75/7
- polit. podstawą ładu politycznego, zaufanie do człowieka 81/14
- polit. populacyjna nie może być przeciwna małżeństwu i rodzinie 77/17
- polit.: propozycja, by rodzice mieli tyle głosów w czasie wyborów, ile dzieci pozostających na ich utrzymaniu 69/14
- polit. prawem ludzi dojrzałych 66/15

- polit. prorodzinna we Francji 68/26; 73/11
- polit.: przewidywanie skutków ustawy o aborcji traktowane jako walka z ustrojem 69/4
- polit. populacyjna 73/1; 73/10; 77/9; 77/17; 78/13
- polit.: potępienie ekonomizmu konsumpcyjnego 75/4
- polit. prokreacyjna potwierdza słuszność postulatów katolickiej moralności 73/9
- polit.: przebaczenie win między narodami, umacnia pokój światowy 75/95
- polit. rodzinna: przyznanie rodzinie większych praw i lepszych warunków bytowania 59/84
- polit. rodzinna: prymat potrzeb rodziny 73/13
- polit. samobójcza narodu ograniczenie przyrostu naturalnego 67/66
- polit. skutki działań a rodzina i małżeństwo 46/71
- polit. społeczna 68/26; 72/6; 73/11; 73/42; 78/36
- polit. społeczna a rodzina 73/47
- polit. społeczna a zapłata rodzinna 78/36
- polit. społeczna a zatrudnienie 73/9
- polit. społeczna zmierzająca do ratowania wspólnoty ogniska rodzinnego 73/42
- polit. społeczna współcześnie mówi o większych prawach rodziców, jak o prawach jednostek 68/26
- polit.: społecznej polityki obowiązkiem pięciodniowy tydzień pracy 72/6
- polit. śmierci ideałem wiodącym najkrótszą drogą do zwycięstwa 57/24
- polit. śmierci: obozy i krematoria stały się znamionami kultury XX wieku 57/24
- polit. śmierci a rodzina 57/24
- polit. śmierci: ustawa o przerywaniu ciąży 75/25
- polit. władz państwowych wobec przyrostu ludności 77/9
- polit. współczesna wymaga miłości, gotowości do służby i wielkiego szacunku dla człowieka 66/15
- polit. wymaga pionu moralnego i cnót chrześcijańskich 66/15
- polit.: zajmujący się polityką coraz bardziej rozumieją, że problemu wychowania nie załatwi się samymi elementami ekonomicznymi czy socjologicznymi, samą pedagogiką i budowaniem szkół 72/20
- polit. życia to Ewangelia Chrystusowa 65/19
- polit. życia ma tworzyć człowiek we współpracy z Bogiem 65/38

pomoc

25/1; 25/8; 25/13; 25/18; 25/20; 31/8; 36/1; 45/1; 45/5; 45/10; 45/28; 45/38; 45/40; 45/51; 46/23; 46/27; 46/29; 46/36; 46/62; 46/66; 46/78; 46/79; 46/80; 46/81; 46/83; 50/4; 50/7; 50/8; 52/1; 52a/4; 56a/1; 56/36; 56/39; 56/46; 57/15; 57/26; 57/80; 58/25; 59a/4; 60/34; 61/2; 61/65; 62/7; 62/8; 63/12; 63/21; 63/28; 63/35;

63/44; **64/4**; **64a/9**; **64/27**; **64/28**; **65/35**; **65/51**; **66/35**; **66/81**; **67/6**; **67/9**; **67/35**; **67/47**; **68/6**; **68/27**; **68/75**; **68/88**; **69a/4**; **69/14**; **69/16**; **69/25**; **70a/5**; **70/15**; **70/16**; **70/18**; **71a/2**; **71/12**; **71/20**; **71/21**; **71/30**; **71/41**; **71/43**; **72a/2**; **72/7**; **72/27**; **73a/6**; **73/8**; **73/11**; **73/15**; **73/17**; **73/18**; **73/19**; **73/20**; **73/22**; **73/23**; **73/24**; **73/25**; **73/37**; **73/46**; **73/48**; **73/50**; **73/51**; **74/21**; **75/19**; **75/22**; **75a/28**; **75/39**; **75/41**; **75/42**; **75/49**; **76a/4**; **76/26**; **76/111**; **77a/15**; **77a/16**; **77a/17**; **78a/1**; **78a/4**; **78a/6**; **78/10**; **78/12**; **78/19**; **78/20**; **78/35**; **79/1**; **79a/5**; **79/9**; **80a/6**; **80/15**; **80/19**; **80/30**; **80/38**; **80/39**; **80/43**; **80/50**; **81/4**; **81/12**

- pom.: bez pomocy innych człowiek sam się nie udoskonali 45/1; 45/10; 52/1; 70/18; 76/111; 80/19
- pom. chorym dzieciom 70/15; 70/16
- pom. cierpiącym niedostatek i głodnym 63/12; 75/49; 80/50
- pom. człowiekowi, by żył bezpiecznie zadaniem narodów i państw 63/44
- pom. dzieci w rodzinie 68/6; 69/25; 80/43
- pom. dzieciom w ich rozwoju 70a/5
- pom. innym 65/6; 65/7; 68/27; 68/88; 71/21; 71/30; 71/31; 71/41; 72/27; 73/17; 73/18; 73/19; 73/20; 74/21; 77a/16; 78/19; 78/20; 80/38; 80/39; 81/12
- pom.: instytucje mogą tylko w części pomóc zadaniom rodziny 73/37
- pom. kobiety w rozwoju człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, państwa 78/10; 78/12
- pom. ludziom zagrożonym głodem 75/19
- pom. materialna dla młodzieży 25/1; 25/18; 25/20
- pom. materialna rodzinie 46/36
- pom. matkom z rodzin alkoholików 73/48
- pom. materialna i moralna kobietom oczekującym dziecka 77a/17; 78a/6
- pom.: młodzież nie otrzymała od starszego pokolenia najlepszego przykładu i pomocy niezbędnej do rozwoju osobowości zgodnego z zasadami wiary i moralności 68/33
- pom. młodzieży to nie dawanie jej zgorszenia w rodzinie 72/6; 72/7
- pom. narodu matkom 56/39
- pom. narodu w spełnianiu zadań wychowawczych przez rodzinę 67/6
- pom.: potrzeba bronić rodziny i jej zdrowego, moralnego kręgosłupa 73/46
- pom. repatriantom i ich rodzinom 25/8; 25/13
- pom.rodzicom w starszym wieku 68/75
- pom. rodzicom w wychowaniu 46/83; 71a/2; 73/46; 73/48; 76a/4; 77a/16
- pom. rodziców młodzieży przechodzącej trudny okres 56/36
- pom.: rodzina ma prawo do pomocy i Kościoła, narodu i państwa 73/8

- pom. rodzinie 46/62; 46/78; 46/79; 46/81; 52a/4; 56a/1; 57/15; 57/80; 63/28; 66/81; 68/27; 69/16; 69/25; 70/15; 71/20; 71/31; 71/43; 72a/2; 73/8; 73/11; 73/13; 73/15; 73/19; 73/22; 73/23; 73/37; 73/46; 73/50; 79a/5; 80a/6; 81/4
- pom. rodzinie obowiązkiem państwa 31/8; 36/1; 45/5; 45/51; 46/23; 46/29; 46/80; 61/2; 61/65; 69/14; 70/2; 71/12; 73/25; 76/26; 80/30
- pom. rodzinie poprzez współpracę rodzin różnie uposażonych 73/15
- pom. rodzinie przez polepszenie warunków ekonomicznych 73/23
- pom. rodzinie przez zmniejszenie dostępności sprzedaży alkoholu 78/35
- pom. rodzinie w wychowaniu 73/37; 78a/1
- pom. rodzinom alkoholików 78/35
- pom.: rodziny parafii powinny nieść sobie pomoc, dzięki której łatwiej wypełnić trudne zadania rodzinne i wychowawcze 73/25
- pom. sąsiedzka dla chorych i starców 75/19; 80/50
- pom. sąsiedzka wobec rodzin – ofiar przemocy 75/19
- pom. skuteczna rodzinie to ukazywanie prawdziwego blasku rodzinnej wspólnoty 73a/6
- pom. społeczna w celu przywrócenia matki rodzinie 75/22
- pom. starszego rodzeństwa w wychowaniu młodszych dzieci 62/7; 62/8; 64/4; 66/35; 80/43
- pom.: stworzyć sytuację materialną ojcom rodzin, aby matki nie musiały spędzać wiele godzin poza domem 73/24
- pom. szkoły w wychowaniu dzieci 50/4; 50/7; 50/8; 59a/4; 68/75; 73/46; 78a/4; 80/15
- pom. wzajemna małżonków 56a/2; 60/34; 63/21; 64a/9; 64/27; 64/28; 65/35; 65/51; 67/9; 69a/4; 69/16; 67/35; 67/47; 75/39; 75/41; 75/42; 79/1; 79/9
- pom. wzajemna i miłość społeczna potrzebne do wypełniania zadań rodziny, ułożenia współżycia w narodzie, w pracy zawodowej 63/35
- pom. zagrożonemu życiu nienarodzonego dziecka 75a/28

popędy

25/11; 45/22; 45/40; 46/56; 57/25; 57/52; 58/4; 58/5; 59/7; 61/33; 62/24; 63/7; 64a/6; 64/48; 66/46; 67/39; 67/76; 68/48; 68/80; 69a/1; 72/7; 75/33; 75/53; 77a/8; 77/32

- pop.: człowiek ma obowiązek opanowywać popędy w życiu małżeńskim 57/52; 62/24
- pop.: człowiek zakłada rodzinę idąc za popędem swej natury 45/22
- pop.: instynkt kierowany przez rozum i łaskę 61/33
- pop.: jednym z celów małżeństwa jest zaspokojenie popędów przyrodzonych 45/40
- pop.: kobieta nie jest narzędziem niskich popędów mężczyzny 46/56
- pop.: korzystając z popędów ludzkich, człowiek musi się rządzić rozumnością i celowością 66/46

- pop.: małżonkowie mają nauczyć się godnego opanowywania swych popędów 59/7; 68/80
- pop.: małżonkowie w swoich popędach są chronieni przez dar jedności i nierozerwalności małżeńskiej 57/25
- pop.: młodzież zaniedbana przez rodziców i wychowawców tworzy własne środowisko i jest poddana najgorszym wpływom i popędom 72/7
- pop.: namiętności i zachcianki należy przezwyciężać duchem 68/80
- pop.: naturalnych kontrolowanie 61/33; 63/7; 64/48; 66/46
- pop.: nauczenie się miłości społecznej wobec ojczyzny przez opanowanie siebie, swoich odruchów, popędów i porywów 68/48
- pop.: oczekuje się pobłażliwości dla nieopanowanych popędów, namiętności i słabostek 67/76
- pop.: przez opanowanie popędów zachowuje się wspólnotę i jedność rodziny 67/39
- pop.: podporządkowania niższych popędów i skłonności rozumowi, sumieniu i nakazom Bożym wymaga moralność katolicka 75/53
- pop.: przekazywanie życia nie może być lekkomyślne, na drodze ulegania ślepemu popędowi 69a/1
- pop. seksualny 62/24; 63/7; 77/32
- pop. seksualny wartością daną przez Boga, nie jest jednak wartością absolutną i niezależną 77a/8
- pop. seksualny dany człowiekowi, aby ludzie życie mieli i obficiej mieli 75/33
- pop. seksualny w służbie miłości dwojga i w służbie życia 77a/8
- pop.: słowo „miłość” zdegradowane do znaczenia popędu 64a/6
- pop. trzeba kierować wszystkimi popędami, aby służyły rodzinie, zgodnie z zamiarami Bożymi 58/5; 69a/1
- pop.: uleganie popędom a wychowanie młodzieży 25/11
- pop. w służbie miłości dwojga i w służbie życia 77a/8
- pop.: wychowanie seksualne w szkole a popęd seksualny 75/33

poradnictwo

73/13, 73/14; 73/43

- por.: praca poradnictwa rodzinnego 73/13; 73/43
- por.: rozbudowanie sieci poradnictwa parafialnego 73/14

pornografia

25/14; 57/17; 57/34; 57/60; 57/65; 73/22; 76/24

- porn. propagowana przez wydawnictwa 57/60
- porn.: przed złym wpływem pornografii na prostą duszę dziecięcą ostrzec trzeba 25/14

- porn.: przerost fizjologii w tematyce, naturalizm w sztuce – sztuka czy pornografia 57/65
- porn.: wychowanie rodzinne wymaga ustrzeżenia rodziny od złych wpływów od pornografii 57/34
- porn.: wydawnictwa pornograficzne 25/14; 57/34; 57/65; 57/17; 73/22; 76/24
- porn.: zły wpływ pornografii na dziecko 25/14
- porn.: zniekształcenie współczesnej koncepcji kobiety 57/65

porządek

30/13; 46/93; 52a/2; 56a/1; 57/28; 57/60; 57/68; 57/77; 58/8; 58/51; 58/52; 58/53; 59/4; 59/26; 59/28; 59/32; 59/35; 59/49; 59/61; 60/25; 60/32; 60/59; 61/60; 63/8; 63/24; 63/31; 63/66; 64/15; 64/26; 64/52; 64/100; 64/118; 64/122; 66/58; 66/73; 66/103; 67/58; 67/59; 68/47; 69/8; 69/19; 70/11; 70/13; 73/37; 75/33; 76/2; 76/3; 77a/8; 77/23; 78/22; 79/1; 80/32; 80/34

- porz. ekonomiczny a pogwałcenie życia ludzkiego 60/25
- porz. gospodarczy 64/122
- porz.: Kościół świadom swego ojcostwa w porządku nadprzyrodzonym 46/115
- porz. materialny 63/8; 63/31; 64/15; 64/118
- porz. materialny ma służyć człowiekowi 68/47
- porz. moralny a grzech 64a/5
- porz. nadprzyrodzonego wykładnikiem jest Kościół 30/13
- porz. nadprzyrodzony 30/13; 30/15; 57/68; 57/77; 58/8; 58/52; 59/26; 60/59; 61/60; 63/24; 64/100; 64/118; 66/58; 66/73; 70/11; 70/13; 76/3; 77a/8; 77/23
- porz. nadprzyrodzony Mądrości Bożej 60/59
- porz. nadprzyrodzony Ojciec Najwyższy chce utworzyć w Maryi 60/59
- porz. nadprzyrodzony stworzony przez Chrystusa na Krzyżu 66/58
- porz. nadprzyrodzony ubogaca życie ludzkie 66/58
- porz. naturalny 56a/1; 69/8; 69/19; 76/2; 76/3
- porz. natury a program wychowania seksualnego 75/33
- porz. naturalny i nadprzyrodzony wzajemnie się uzupełniają 64/100
- porz.: obietnica nowego porządku przez zapowiedź narodzin Jezusa 79/1
- porz.: prawda w porządku przyrodzonym może mieć wielki sens nadprzyrodzony 59/32
- porz. przyrodzonego za ziemi twórcą Bóg 60/33
- porz. przyrodzony 30/13; 30/15; 46/93; 52a/2; 58/51; 58/52; 58/53; 59/26; 60/59; 61/60; 63/24; 63/66; 64/100; 66/58; 66/73; 67/58; 70/11
- porz. przyrodzony nie wyczerpuje całej treści życia ludzkiego 66/58
- porz. przyrodzony przez łaskę uświęcającą staje się porządkiem nadprzyrodzonym 59/35
- porz. przyrodzony reprezentowany jest państwo 30/13

- porz. rodzina uczy cnót niezbędnych dla porządku publicznego 46/63
- porz. społeczny 57/60; 59/61; 64/52; 64/122; 73/37; 80/34
- porz. społeczny buduje się w rodzinie 78/22
- porz. społeczny umacnia Kościół 66/103
- porz. społeczny umacniany z pomocą rodzin i życia rodzinnego 60/32
- porz.: teologia uczy szanować porządek przyrodzony 59/28
- porz.: w porządku Bożym jednakowe prawa dla kobiet i mężczyzn 60/41
- porz.: w porządku nadprzyrodzonym człowiek ma bronić życia ducha 63/24
- porz.: w porządku nadprzyrodzonym działa Kościół 67/59
- porz.: w porządku nadprzyrodzonym jest współdziałanie męża i żony, by przekazać życie nadprzyrodzone 64/26
- porz.: w porządku naturalnym cele rodziny są najważniejsze 56a/1
- porz.: w porządku przyrodzonym człowiek ma bronić życia ciała 63/24
- porz.: w porządku przyrodzonym działa rodzina 67/59
- porz.: w porzadku przyrodzonym i naprzyrodzonym cel ostateczny człowieka 57/28
- porz.: w porządku przyrodzonym jest współdziałanie męża i żony, by przekazać życie przyrodzone 64/26
- porz.: w porządku przyrodzonym najważniejsze obok prawdy jest życie 63/66
- porz.: w porządku przyrodzonym największym zaszczytem człowieka współudział w ojcostwie Bożym 52a/2
- porz.: wzór porządku moralnego – życie głęboko rozumianą wiarą 59/49
- porz.: zdolność do poznania porządku moralnego przywilejem człowieka 64a/5
- porz.: zniszczony ład przyrodzony naprawiony przez ład i porządek nadprzyrodzony dzięki Matce Najświętszej 60/59
- porz. życia rodzinnego wymaga wolności religijnej i kulturalnej 80/32
- porz.: życie człowieka największym darem porządku przyrodzonego 52a/2

postęp **47/1**; **57/59**; **58/31**; **59/6**; **59/7**; **59/87**; **60/19**; **60/21**; **60/32**; **60/66**; **60/66**; **62/31**; **63/4**; **63/27**; **63/65**; **64/42**; **64/61**; **64/104**; **64/109**; **65/37**; **65/38**; **66/20**; **66/36**; **66/56**; **66/87**; **66/103**; **66/107**; **66/114**; **67/6**; **67/31**; **67/77**; **68/31**; **68/71**; **69/5**; **69/22**; **69/26**; **71/2**; **71/23**; **71/56**; **72/8**; **72/27**; 73/9; **74/37**; **75/30**; **75/36**; **76a/2**; 76/14; **76/46**; **76/64**; **78a/5**; 80/24

- postęp a ateizm 66/87; 74/37; 75/36; 76/46; 62/31; 64/61
- postęp a kara śmierci 63/27
- postęp a pojednanie 66/20; 66/36; 66/56
- postęp a prawa człowieka 76a/2
- postęp a prawo do życia 60/19; 64/104; 64/109; 65/38; 66/114; 69/22; 71/56; 73/9; 77/32
- postęp: bez wolności postęp zamiera 78a/5

- postęp człowieka oznacza postęp moralny 77/38
- postęp: dar życia bodźcem postępu narodu 56/54
- postęp duchowy 47/1; 71/2; 76a/2
- postęp Ewangelii oznacza postęp wolności i miłości społecznej 76/46
- postęp: fałszywy pogląd, że szczytem cywilizacji i postępu jest poddanie się technicyzmowi życia współczesnego 57/59
- postęp i rozwój w narodzie dzięki rodzinie 56/17; 67/6; 67/31; 80/24
- postęp: kłamstwo przeciwne wszelkiemu postępowi 59/87
- postęp: Kościół 66/107; 65/38; 69/5; 76/64
- postęp: Kościół zwiastunem postępu ku lepszemu i pełniejszemu życiu 60/32
- postęp materialny 65/37; 76a/2; 71/2
- postęp materialny i duchowy to poszanowanie praw człowieka 76a/2
- postęp moralny a wierność przykazaniom Bożym 59/7; 67/76
- postęp moralny, doktrynalny, społeczny a ochrona życia 59/6
- postęp moralny, społeczny, gospodarczy uniemożliwiają: ateizm, nienawiść społeczna, demoralizacja, nietrzeźwość 68/31
- postęp narodu zależy od ludzi, którzy swą wielkością wybili się ponad społeczność narodową 76/14
- postęp: naturalnym prawem rozwoju i postępu oraz odmiennych zadań życiowych są różnice międzypokoleniowe 72/27
- postęp: nie można zagwarantować postępu materialnego i gospodarczego, jeżeli nie są zagwarantowane prawa człowieka do postępu duchowego 71/2
- postęp: odnowa świata na lepszy 71/23
- postęp: postawa służby rodzi postęp 66/103
- postęp: prawdziwy postęp powinien zmierzać do przywrócenia i zabezpieczenia człowiekowi wolności 63/4
- postęp: przyczyną sprawczą postępu religia 65/38
- postęp społeczny a praca kobiet 57/65; 58/31
- postęp społeczny podnosi poziom współżycia z ludźmi 47/1
- postęp świata polega na odmienności ewolucyjnej 68/71
- postęp: ten, kto daje uprawnienia do niszczenia człowieka cofa postęp cywilizacji 60/19
- postęp: u źródeł wszelkiego postępu leży dogmat o życiu wiecznym 65/37
- postęp współczesny polega na rozszerzaniu praw wolności osoby ludzkiej 64/42
- postęp zaciera właściwy obraz kobiety 58/31

powołanie

50/3; 56/6; 56/9; 56/10; 56/51; 57/40; 57/42; 57/47; 57/92; 58/2; 58/5; 58/13; 58/14; 58/25; 58/28; 58/31; 59/2; 59/50; 59/52; 59/54; 59/84; 60/21; 60/24; 60/36; 60/38; 60/49; 61/2; 61/12; 61/15; 61/19; 61/29; 61/41; 62/6; 62/34; 62/51; 62/58;

63/21; **63/31**; **63/39**; **63/52**; **64/33**; **64/43**; **64/46**; **64/66**; **64/67**; **64/77**; **64/86**; **65/14**; **65/15**; **65/19**; **65/20**; **65/27**; **65/44**; **65/46**; **65/53**; **66/6**; **66/11**; **66/33**; **66/37**; **66/46**; **66/52**; **66/81**; **66/82**; **66/89**; **66/111**; **67/20**; **67/1**; **67/2**; **67/3**; **67/27**; **67/31**; **67/32**; **67/33**; **67/35**; **67/36**; **67/37**; **67/38**; **67/39**; **67/51**; **67/58**; **67/59**; **67/78**; **68a/5**; **68/23**; **68/25**; **68/27**; **68/48**; **68/52**; **68/66**; **68/77**; **68/78**; **68/80**; **69a/3**; **69/4**; **69/7**; **69/6**; **69/8**; **69/10**; **69/16**; **69/19**; **69/20**; **69/21**; **70/11**; **70/12**; **70/13**; **70/15**; **70/16**; **71/35**; **71/43**; **72/14**; **72/18**; **72/26**; **72/31**; **72/41**; **72/44**; **73/16**; **73/40**; **73/42**; **73/51**; **74/35**; **74/46**; **74/47**; **75a/6**; **75/21**; **75/33**; **75/38**; **75/61**; **75/65**; **75/76**; **75/77**; **75/80**; **75/104**; **75/106**; **76a/6**; **76/20**; **76/34**; **76/36**; **76/38**; **76/40**; **76/109**; **76/110**; **77a/10**; **77a/12**; **77/35**; **77/45**; **78a/1**; **78a/4**; **78a/7**; **78a/8**; **78/29**; **78/31**; **78/32**; **79/12**; **79/24**; **80a/6**; **80/18**; **80/19**; **80/23**; **80/27**

- pow. a ateizacja 65/20; 65/27; 76/109
- pow. chrześcijan we wspólnocie politycznej: sumienne wypełnianie obowiązków i służba wspólnemu dobru 77a/12
- pow.: człowiek osiąga doskonałość na drodze, którą wybrał dla niego Bóg 68a/5
- pow. człowieka 69/4; 80/19
- pow. człowieka a wychowanie 73/42
- pow. człowieka a wychowanie religijne 65/14
- pow. człowieka do przekazywania życia 78/31
- pow. człowieka: upodabnianie się do Ojca Niebieskiego 76/40; 77/45
- pow. człowieka: zaspokojenie potrzeb współczesnej rodziny 72/44
- pow.: dla powołań kapłańskich rodzina pierwszym seminarium 61/19
- pow. do macierzyństwa 61/19; 64/67; 65/44; 65/46; 67/27; 69/18; 73/40; 73/42
- pow. do macierzyństwa a praca zawodowa kobiet 78/32
- pow. do małżeństwa 61/2; 62/58; 65/29
- pow. do małżeństwa i do rodziny jest trudnym zadaniem 66/6; 69a/3
- pow. do przekazywania życia 62/34
- pow. do służby Bogu w rodzinie chrześcijańskiej 56/6
- pow. do służby narodowi najlepszymi naszymi mocami, szerokim widzeniem i rozumieniem codzienności życiowej 72/44
- pow. do świętości 66/33; 68a/5; 74/47; 78a/7
- pow. do świętości katolików świeckich 65/19; 67/2
- pow. do świętości pokazuje Duch Święty 66/89
- pow. do zbliżenia się do ideału Bożego 72/41
- pow. do życia rodzinnego 58/5; 61/41; 64/86; 69/8; 75/106; 80/23
- pow. dotyczy młodzieży i jej obowiązków wobec ojczyzny, narodu i państwa 68/78
- pow. i sakramentem jest rodzina 80/23

- pow.: jest powołaniem małżeństwo, w nim spotyka się sumienie człowieka z myślą Boga 67/35
- pow.: kapłańskich powołań kolebką katolicka rodzina 58/2
- pow. kapłańskie 61/19; 62/58; 63/52; 67/59; 69/8; 69/10; 70/13; 72/13; 72/18; 73/18; 76/34
- pow. kapłańskie i zakonne 75a/6; 76/34; 77/45; 78a/1
- pow. kapłańskie ojcostwem duchowym 67/59
- pow. kapłańskie pielęgnowane przez katolickie matki 58/2
- pow. kapłańskie: potrzebna jest modlitwa rodziców 60/38
- pow.: kapłańskie powołania rodzą się w dobrej, katolickiej rodzinie 58/2
- pow. kapłańskie rodzi się z rzetelnego życia religijnego w rodzinie, dobrej formacji duchowej i właściwej atmosfery w domu rodzinnym 75/61
- pow. kapłańskie wymaga postawy służby 69/16
- pow. kapłańskie zaszczycone godnością sakramentu 67/58
- pow.: każde powołanie otrzymuje odpowiednie łaski od Boga 76/34
- pow. kobiet, by być „matkami żyjących” 56/10
- pow. kobiet: służba rodzinie i życiu 65/46
- pow.: kobieta przez macierzyństwo odnajduje swoje powołanie 77/35
- pow. kobiety do małżeństwa chrześcijańskiego 69/20
- pow. lekarzy i szanowanie własnego człowieczeństwa 59/50; 59/52
- pow. lekarzy: obrona życia 59/2; 59/54; 60/24; 64/43; 64/77
- pow. macierzyńskie 61/19; 70/15; 72/26; 78/32
- pow. macierzyńskie w najwspanialszy sposób wypełniła Matka Boża 75/104
- pow. małżeńskie szczytne, chwalebne 66/46; 75/76
- pow. małżeńskie powołaniem Bożym 67/32; 68/66
- pow. małżeńskie służbą 69/16
- pow. małżeńskie wymaga posłuszeństwa prawu przyrodzonemu i prawu Bożemu 69/6
- pow. małżeńskiego nie można traktować indywidualistycznie 69/16
- pow. małżeństwa do dawania życia 61/29
- pow. małżeństwa: opieka i wychowanie dziecka 70/12
- pow.: małżeństwo, rodzina, to powołanie społeczne, Boże 73/51
- pow. małżonków do przekazywania życia, a nie ulegania własnym namiętnościom i zachciankom 68/80
- pow. małżonków do służby nowemu życiu 68/77
- pow.: małżeństwo szczytnym powołaniem 62/58; 67/35; 67/38; 68/66
- pow. matki 50/3; 62/51; 63/31; 64/46; 73/16; 73/40; 76/34
- pow.: matki powołane, aby być matkami życia, nie śmierci 73/40
- pow. matki: przekazywanie życia 61/12; 64/46; 65/53; 71/25
- pow. matki wyznaczył Bóg 68/25

- pow. męża 50/3; 69/6; 69/21
- pow. mężów do służby rodzinie 69/21
- pow. mężczyzny i kobiety uczy Matka Boża 74/35
- pow.: młodzież wierna Chrystusowi staje się również wierną swojemu powołaniu 68/78
- pow. młodzieży: uczynienie świata lepszym 74/46
- pow. nauczyciela: przekazywanie narodowej kultury 78a/4
- pow. najszczytniejsze: danie narodowi nowego życia 72/31
- pow. najszczytniejsze wymaga ofiary 68/23
- pow.: nie wypełniając powołania rodzicielskiego, człowiek nie odpowiada na zaufanie, jakim Bóg obdarza rodziców 75/76
- pow.: obowiązkiem rodziców przygotowanie młodzieży na podjęcie swojego powołania 78a/1
- pow.: od powołania kapłańskiego nie można odwodzić 63/15
- pow.: odpowiedzialność przed Bogiem za powołanie 70/18
- pow.: odpowiedzialność przed Bogiem za własne powołanie 76/110
- pow. ojca 50/3; 59/84; 63/21; 63/31; 64/46; 64/67; 67/27; 68/48; 69/21; 71/43; 76/34
- pow.: osobowość człowieka rozwija się w pełni, gdy idzie on za powołaniem rodzinnym, kapłańskim, zakonnym czy naukowym 69/10
- pow.: pomoc rodzinie w wypełnianiu jej powołania 80a/6
- pow.: problem powołania małżeńskiego i rodzinnego 67/31
- pow.: przekazywanie i przyjmowanie życia 56/12; 57/47; 58/25; 60/36; 60/49; 61/12; 61/15; 61/29; 64/33; 64/46; 64/66; 64/67; 66/46; 67/32; 67/51; 68/80; 69/6; 69/8; 70/11; 71/25; 75/33; 76/34; 78a/8; 78/31; 80/18
- pow. rodzinne współdziałaniem rodziców z Bogiem 63/39
- pow. rodzinne zależy bardziej od Boga niż od woli człowieka 79/12
- pow. rodzicielskie 67/1; 67/37; 68/77; 70/16; 76a/6; 78/31
- pow. rodzicielskie matki przeistacza świat 80/27
- pow. rodzicielskie: obowiązek zapewnienia dzieciom wychowania religijnego 76a/6
- pow. rodzicielskie: służba dzieciom 76/36
- pow. rodzicielskie trudnym zadaniem 75/77; 76/34
- pow. rodziców 61/29; 62/6; 63/31; 64/43; 66/111; 67/27; 67/33
- pow. rodziców do apostolstwa w rodzinach 67/20
- pow. rodziców do uczestniczenia człowieka w Ojcostwie Boga Żywego 70/11
- pow. rodziców jest współdziałaniem z Ojcem Niebieskim w dziele życia 64/66; 67/33; 67/39
- pow. rodziców przenosi się z ojcostwa Bożego na ludzkie 64/43
- pow. rodziców: zdolność do poświęcenia i ofiar, do wyrzeczenia się samych siebie, do wyzwolenia się z samolubstwa, wygodnictwa, z życia prowadzonego wyłącznie na własny rachunek, nieliczącego się z potrzebami narodu 72/31

- pow. rodzinne 56/51; 57/42; 58/25; 60/21; 60/36; 62/58; 67/31; 67/35; 67/58; 67/59; 69/6; 69/10; 69/16; 69/20; 75/38; 75/76; 76/38
- pow. rodzinne jest szczególne i wyjątkowe, dotyczy nie tylko rodziny, ale niesie ze sobą konsekwencje społeczne 67/31
- pow. rodzinne zaszczycone godnością sakramentu 67/58
- pow. rodziny 78a/6; 80a/6
- pow. rodziny a wychowanie 67/36
- pow.: służba narodowi przez powołanie rodzinne 76/20
- pow.: służenie drugiemu człowiekowi 67/78; 72/14
- pow.: społeczne małżeństwa 78/29
- pow.: Stwórca dwoje ludzi powołał do życia i połączył we wspólnym działaniu 69/19
- pow.: szacunek i pomoc dla powołania do życia rodzinnego i rodzicielskiego 68/27
- pow. twórców kultury 77a/10
- pow.: wierność powołaniu małżeńskiemu 68/52
- pow.: wypełnianie powołania przez kobiety 58/15
- pow.: wypełnianie swojego powołania służbą ojczyźnie 58/14
- pow.: wypracowanie odpowiedzialności za powołanie 65/15
- pow.: wyrzekanie się posiadania dzieci wynaturzeniem najszczytniejszego powołania kobiety 79/24
- pow.: wysoka godność matki i ojca 75/80
- pow.: wysoka godność powołania rodzinnego w służbie Ojca Najwyższego 60/21
- pow. zakonne 69/20
- pow. zakonne – powołanie szczególne 58/13; 58/31
- pow. żony 50/3; 69/6
- pow. życiowe 56/9

praca

25/4; 27/2; 33/9; 33/11; 37/1; 39/6; 39/7; 45/4; 45/13; 45/43; 46/34; 46/38; 46/98; 46/119; 46/121; 49a/1; 50/3; 52a/4; 52a/6; 56/2; 56/7; 56/52; 57/75; 57/90; 58/11; 58/31; 58/39; 58/54; 59a/4; 60/3; 60/5; 60/21; 61/2; 61/47; 61/54; 61/62; 62/11; 62/27; 62/35; 62/37; 62/54; 63/26; 63/35; 63/36; 63/39; 63/55; 64/29; 64/69; 64/121; 65/1; 65/2; 65/12; 65/19; 66/3; 66/26; 67/10; 68/9; 68/34; 69/14; 69/16; 69/24; 70/4; 70a/5; 71/6; 71/18; 72/17; 72/19; 72/40; 72/41; 73/3; 73/4; 73a/4; 73/11; 73/14; 73/26; 73/28; 73/42; 73/46; 73/52; 74/1; 74/6; 74/11; 74/16; 75/23; 75a/23; 75/82; 75/121; 76a/16; 76/26; 76/50; 76/51; 76/75; 76/89; 77/3; 77a/5; 77/42; 77/43; 78a/4; 78/5; 78/10; 78/11; 78/13; 78/19; 78/20; 78/32; 78/36; 78/50; 79/15; 79/26; 80/12; 80/13; 80/53; 81/4; 80/6; 81/10

- pa. a młodzież 58/54
- pa. a płaca rodzinna 39/6
- pa. a płaca sprawiedliwa 63/55
- pa. a szkolnictwo zawodowe 46/98
- pa. a wyniszczenie ludzi psychicznie i biologicznie pracą w niedziele i święta, akordową *etc*. 73/11
- pa.: bezrobotni 75/23
- pa.: bierny opór lub niesumienność w pracy spowodowane wysiłkiem przekraczającym możliwości fizyczne człowieka 77/43
- pa.: bodźcem do pracy jest dziecko 72/17
- pa.: chrześcijański sens pracy ludzkiej ukazuje Kościół 78/5
- pa. celem zaspokojenia potrzeb człowieka, jego rodziny i narodu 76/50
- pa.: ciężka praca, często bez należytej zapłaty 65/12
- pa.: człowiek pracujący rzetelnie powinien w granicach swojego etatu zarobić na utrzymanie rodziny 75/23
- pa.: człowiek ma obowiązek rzetelnej i uczciwej pracy 64/29
- pa.: ciężka praca fizyczna kobiet w fabryce łódzkiej 72/41
- pa.: celem zaspokajanie własnych potrzeb 46/121
- pa. charakter jednostkowy i społeczny 39/6
- pa.: do każdej pracy potrzeba całego Narodu 62/27
- pa. dodatkowa matki na utrzymanie rodziny 69/24
- pa.: doskonalenie osobowości 71/18
- pa.: działanie właściwe osobie ludzkiej, konieczne dla jej pełnego rozwoju 73a/4
- pa.: entuzjazm ojców do wielkiego trudu ze względu na dzieci 57/90
- pa.: godność 66/3
- pa.: inicjatywa stworzenia spółdzielni pracy dla niewidzących 56/2
- pa. jako uświęcanie 50/3
- pa. jest szlachetna, może uświęcić, ale nie jest jedynym zadaniem człowieka 76/75
- pa. jest błogosławiona, by doskonalić życie rodziny, społeczeństwa i narodu 80/12
- pa. jako jeden z podstawowych czynników socjalizacji stosunków społecznych 73a/4
- pa. kobiet-matek 70a/5
- pa. Kościoła 49a/1
- pa. katechetyczna poza szkołą zależy od gorliwości kapłanów 77/42
- pa. kobiet 58/31
- pa. kobiet o wysokich kwalifikacjach zawodowych ważna dla społeczeństwa 76/26
- pa. kobiet w zawodach męskich 78/11
- pa. kobiet w rodzinie 79/15
- pa. kobiet-matek podwójna: zawodowa dla utrzymania rodziny lub dla uzupełnienia zarobków męża oraz praca wychowawcza 71/6

- pa.: kodeks pracy 73/11
- pa.: konieczność pracy zarobkowej ojców i matek 70/4
- pa. ludzi młodych na rzecz ludzi starszych 75a/23
- pa. ludzka 60/3; 62/37
- pa. ludzka ukazuje społeczny charakter człowieka 63/36
- pa. ma źródło w miłości 76a/16
- pa.: marnotrawienie na skutek nałogów pijaństwa, nikotynizmu, rozwiązłości 68/34
- pa. matki 60/5
- pa. matki podwójna: zawodowa i wychowawcza 69/14
- pa. matek – zarobki męża nie wystarczają na utrzymanie rodziny 70/4
- pa. matek podwójna: zarobkowa poza domem i wychowawcza w domu 70/4
- pa. matki całodobowa, łączy się z ogromnym wysiłkiem fizycznym 72/41
- pa. młodzieży musi być budowaniem siebie, a przez siebie innych 25/4
- pa.: miłosierdzie jest mocą duchową potrzebną między ludźmi w organizacji pracy 77/43
- pa. mężczyzn w duchu chrześcijańskim 78/50
- pa.: modlitwa, by rzetelna i uczciwa praca przyniosła należyte owoce, przy pomocy których można wypełnić zadania i obowiązki wobec rodzin 68/9
- pa.: można liczyć na pracę wychowawczą kobiet w duchu chrześcijańskim 78/50
- pa. moralno-religijna 78/10
- pa. na kilku etatach, aby utrzymać rodzinę 75/23
- pa. naukowo-wychowawcza 78/10
- pa.: naruszanie przepisów o czasie pracy 77/43
- pa.: nie powinno się zmuszać ludzi do pracy dodatkowej 73/42
- pa. na utrzymanie rodziny 60/21
- pa. nad sobą młodzieży 60/21
- pa. najemna 39/6
- pa. naturalnym dążeniem człowieka do człowieka, współdziałaniem ludzi 57/75
- pa.: niesprawiedliwość i wyzysk, gdy mąż i żona skazani są na podwójną pracę 69/14
- pa.: niszczenie owoców pracy 61/2
- pa.: niezwykła doniosłość pracy ludzkiej 76/75
- pa. nauczyciela 78a/4
- pa.: ofiary źle zorganizowanej pracy 77/43
- pa.: organizacja i ochrona pracy w ojczyźnie zależy od obywateli 77/43
- pa. ojca 60/5
- pa. ojca wystarczająca na utrzymanie rodziny bez konieczności pracy matki poza domem 65/19
- pa.: ojców rodzin a ustawodawstwo chroniące byt rodzin 33/9; 33/11
- pa.: obowiązki zawodowe a rodzicielstwo 75/82; 78/32
- pa.: obowiązek poddania się prawu pracy, bo jest ono ustanowione przez Stwórcę 78/19

- pa.: ofiarność powinna łączyć się z pracowitością 78/20
- pa.: opracowanie programu pracy wychowawczej 27/2
- pa.: owoc służy zaspokojeniu potrzeb rodziny 78/20
- pa. owoce pracy nie mają wymiaru własności absolutnej 81/4
- pa. poza zaspokajaniem potrzeb narodu stanowi zagrożenie 80/53
- pa. zawodowa kobiet ugodziła w ich macierzyńskie powołanie i zadanie 78/32
- pa. przeniknięta moralnymi nakazami zobowiązań 78/5
- pa.: przestrzeganie przepisów kodeksu pracy 73/3
- pa.: przez pracę nadawanie ziemi oblicza bardziej ludzkiego i Bożego 73/52
- pa.: poszukiwanie pracy inteligencji specjalistycznej za granicą 75/23
- pa.: pierwszeństwo ojców rodzin 46/34; 46/119
- pa.: pierwszeństwo do pracy ojców licznych rodzin 52a/4
- pa.: potrzeba indywidualna i społeczna 71/18
- pa. potrzebą osoby ludzkiej 57/75
- pa.: potrzebny należyty wypoczynek, atmosfera swobody, wewnętrznej wolności, odprężenia i odpowiednie warunki ekonomiczne 65/1
- pa. ma uczynić ziemię bardziej ludzką i nadającą się dla dzieci Bożych 64/121
- pa.: postulat pracy kobiet wykształconych na pół etatu z wynagrodzeniem za pełny etat 79/26
- pa.: przekazanie przez rodziców owocu swej pracy wyłącznie na dobro dzieci 64/69
- pa.: przez pracę człowiek rozwija swoją osobowość, wypełnia obowiązek, spłaca dług wdzięczności 63/36
- pa. potrzeba likwidacji pracy w niedzielę i święta 73/11
- pa. matki 73/46
- pa. przypowieść o robotnikach w winnicy zawierająca tezę dla przyszłej nauki o zapłacie rodzinnej 73/4
- pa.: psychiczna higiena pracy, wysiłku i trudu 73/14
- pa.: człowiek ma obowiązek doświadczyć rzetelnej i uczciwej pracy 64/29
- pa. rodziców rozbija wspólnoty rodzinne 74/6
- pa.: wymiar chrześcijańskiego sensu pracy 78/5
- pa. służbą Panu 78/5
- pa. społeczna 78/10
- pa.: sprawiedliwa zapłata rodzinna za pracę 74/11
- pa.: społeczny charakter, dostarczenie środków do niesienia pomocy bliźnim 46/121
- pa.: sumienność zawodowa 61/54
- pa.: szkołą pracy i oszczędności rodzina 61/47
- pa. jako środek utrzymania życia własnego i rodziny 45/13
- pa. stosowna do upodobań, zdolności i przygotowania 73/26

- pa. stworzenie Kościołowi sposobności pozytywnego wpływania na życie, tak aby człowiek nie spadlał się w systemie pracy 66/26
- pa.: stworzyć warunki ekonomiczne dla pracy ojca 73/28
- pa.: szacunek dla ludzi pracy 59a/4
- pa.: świadomość, że praca jest ważna dla wspólnego dobra narodu 75/121
- pa.: trzeba mieć wolę wytrwałej pracy i rzetelnego wysiłku 76/89
- pa. tworzy społeczny dobrobyt i umacnia więzi międzyludzkie 73a/4
- pa.: uniemożliwienie wypoczynku, oderwanie ojców od ogniska domowego i posłanie do warsztatów pracy 65/2
- pa. w godzinach nadliczbowych czy w niedziele i święta 77/43
- pa.: w organizacji pracy uwzględniać trzeba możliwości i obowiązki rodziców licznych rodzin 72/40
- pa.: w pracy powinno gościć życzliwe słowo, pokój Boży, przyjazne spojrzenie 67/10
- pa. w trudnych warunkach rozluźnia więzi rodzinne 77/3
- pa.: ważna sumienna postawa w pracy zawodowej 75/121
- pa. we własnym interesie, by rodzina nie czuła się napiętnowana 69/16
- pa.: wewnętrznej brak nad sobą, to wróg trwałości związków małżeńskich 45/43
- pa. wewnętrzna 45/43
- pa.: wpływ pracy w niedzielę na życie rodzinne 73/3
- pa.: współczucie jest mocą duchową niezbędną między ludźmi w organizacji pracy 77/43
- pa.: współczesne organizmy polityczne zmieniły cel pracy 76/50
- pa.: wychowanie młodego pokolenia pracą dla dobra narodu 76/26
- pa. wychowawcza kobiet w duchu chrześcijańskim 78/50
- pa.: wysoka godność pracy ludzkiej wymaga humanizowania życia, stosunków, współżycia w dziedzinie gospodarczej i zawodowej 72/19
- pa.: wzajemna służba społeczna w duchu sprawiedliwości zamiennej i społecznej 78/5
- pa.: zakaz przeznaczania przez ojca owoców jego pracy na zaspokajanie własnych nałogów 78/36
- pa.: zapewnienie odpowiednich warunków pracy rodziców dla dobra młodzieży 72/40
- pa.: zapłata za pracę powinna być uzależniona od liczby dzieci i podjętych obowiązków rodzinnych 74/16
- pa.: zasadniczym celem pracy jest zaspokojenie potrzeb człowieka, jego rodziny i narodu 76/51
- pa.: zastępowanie hasła „pracujcie więcej” hasłem „pracujcie lepiej” 75/121
- pa. zawodowa 62/11
- pa. zawodowa kobiet 52a/6; 79/15
- pa. zawodowa kobiet i wychowanie dzieci 71/6; 73/42

- pa. zawodowa: poziom moralny pracy zawodowej podniesie walka z narodowymi wadami i nabywanie cnót 58/39
- pa. zawodowa rodziców odbiera im czas na wychowanie dzieci 74/1
- pa. zawodowa rzetelna 60/21
- pa. zawodowa uczciwa 60/21
- pa.: znaczenie dla rozwoju wartości osobistych 78/20
- pa.: znaczenie społeczne, narodowe, publiczne pracy matki w rodzinie 79/26
- pa. zniewolniczenie ludzi pracujących 80/3
- pa.: zwiększenie płacy ojców rodzin 73/11

prasa

33/2; 33/3; 33/4; 33/13; 46/38; 57/34; 58/8; 58/33; 58/40; 60/1; 60/16; 60/20; 60/46; 62/28; 62/31; 63/7; 63/25; 63/52; 64/37; 64/48; 64/53; 64/54; 64/59; 64/88; 64/113; 64/116; 65/13; 65/14; 66/119; 69/9; 69/15; 70/2; 70/4; 70/14; 70/15; 70/16; 71/6; 71/56; 72/6; 72/9; 72/19; 72/29; 72/41; 72/43; 73/1; 73/4; 73/5; 73/8; 73/9; 73/10; 73/12; 73/22; 73/47; 74/14; 74/16; 75/3; 75/9; 75/14; 75a/20; 75/34; 75/49; 75/53; 75/89; 75/105; 76/94; 76/99; 76/100; 77a/6; 77/36; 77/44; 78/1; 78/12; 78/13; 78/28; 78/42; 78/43; 79a/6

- pras. a odpowiedzialność 33/2
- pras.: ankieta na temat „Kim jest człowiek?” 75/9
- pras.: ankiety ogłaszane w prasie na temat: rodzina, rodzice, dzieci 65/14
- pras.: artykuł „Czy Dekalog się kończy?” 73/8
- pras.: artykuł W. Chrzanowskiego w „Tygodniku Powszechnym” pt. „Paszkwil na młodzież” 72/6
- pras.: artykuły poświęcone matce i macierzyństwu, o godności posłannictwa matki 75/105
- pras.: artykuły Wrzesińskiego w „Merkuriuszu” 76/100
- pras.: artykuł Załuskiego w „Argumentach” o rodzinach konsumpcyjnej i produkcyjnej 73/1; 73/5; 73/12
- pras. ateistyczna 64/59
- pras. ateizująca, niechrześcijańska pisze o potrzebie humanizowania życia i współżycia ludzkiego 72/19
- pras. bije na alarm o potrzebie obecności kobiety w rodzinie 78/12
- pras.: cenzura pism katolickich 78/1
- pras. codzienna wydawana w Watykanie o udziale Stolicy Świętej w życiu międzynarodowym 75/14

- pras.: „Communio” 60/20
- pras.: dyskusja o moralności i kulturze chrześcijańskiej 73/8
- pras.: entuzjazm z powodu uchwalenia ustawy dopuszczającej aborcję i uznanie jej jako niezwykłego sukcesu kobiet oraz świadectwa wyzwalania się spod nakazów etyki katolickiej 73/9
- pras.: „Głos Nauczycielski” 73/47
- pras.: głosy w prasie o potrzebie zainteresowania się warunkami bytowania kobiet-matek
- pras. holenderska o projekcie złożonym w parlamencie Holandii o małżeństwach zbiorowych 69/9
- pras. katolicka 57/34; 64/113
- pras. katolicka w Polsce nie informuje o życiu polskiego Kościoła katolickiego 76/99
- pras.: korzystne zmiany w artykułach na temat wielodzietności 69/15
- pras.: Kościół polski nie posiada dostatecznej ilości wydawnictw katolickich 58/33
- pras.: Kościół oczekuje autentycznej prasy katolickiej 78/1
- pras. napada bezmyślnie, jak na największych wrogów, na tych, którzy chcieliby wydać po Bożemu na świat kształtujące się życie 60/1
- pras.: narzekanie w gazetach na chuliganów, ludzi bez wychowania 70/4
- pras.: „Nasza Przeszłość” 58/33
- pras. nazywa miłością zwykłą technikę fizjologiczną 75/34
- pras. niemiecka 63/25
- pras. nie może publikować Listów Episkopatu 78/1
- pras. nie umie poważnie pisać o kobiecie i macierzyństwie 77/36
- pras.: nieodpowiedzialna publicystyka, upowszechniająca zły obyczaj społeczny, przeciwny obronie życia ludzkiego 70/16
- pras.: nieprzyjemne wypowiedzi pod adresem prymasa występującego przeciw ludziom bez poczucia odpowiedzialności społecznej 69/15
- pras.: nieuzasadnione zarzuty stawiane Kościołowi braku polemiki lub protestu w sprawie ustawy o dopuszczalności aborcji 73/9
- pras.: niszczenie redakcji „Rycerza Niepokalanej” 66/119
- pras. o „bolesnym fakcie” w Nowym Dworze, por. art. „Krzywda i bezkarność” 72/43
- pras. o głodzie 75/49
- pras. o Kościele, który ma głębokie uzasadnienie dla humanizacji życia 72/19
- pras. o moralności, grzechu a moralność chrześcijańska 75/53
- pras. o moralności rodzin polskich 76/100
- pras. o pozycji kobiety w życiu rodzinnym i zawodowym 74/16
- pras. o problemach demograficznych 73/10
- pras.: ocena polityki populacyjnej w „Polityce” 73/10

- pras. ogłoszenie w „Oświacie Ludowej” zaleceń metodologicznych dotyczących ateizacji uczniów zatwierdzonych przez zarząd szkół ministerstwa wychowania ZSRR 75/89
- pras.: opis ciężkiej pracy kobiet w fabryce łódzkiej 72/41
- pras.: oznaki zmian na lepsze po straszliwej kampanii propagandy przeciwko rodzinności, a zwłaszcza liczebności rodzin 77/36
- pras.: po okresie propagandy na rzecz ograniczenia liczebności rodzin alarm w prasie dotyczący zniekształcenia polskiej rodziny 76/94
- pras. podejmuje tematykę rodzinną, która staje się poniekąd tematyką polityczną 74/14
- pras.: „Polityka” – artykuł na temat aborcji 70/14
- pras.: „Polityka” o braku rąk do pracy w Polsce 78/13
- pras.: poszukiwanie sposobu „wyjścia z honorem” z ustawy o aborcji 73/1
- pras.: „Prawda” 62/31
- pras.: przedruk w „Forum” artykułu „Piekło kobiet” – głosy wybitnych lekarzy światowej sławy przeciwko aborcji i antykoncepcji 73/5; 73/12
- pras.: przełom w 1972 r. w stosunku do ustawy aborcyjnej w kierunku odpowiedzialności za naród 73/1
- pras.: „Radar” 62/28; 63/7
- pras.: „Radar” o środkach ochronnych i ascetyce chrześcijańskiej 60/46
- pras.: religia ośmieszana prasie 65/13
- pras. rosyjska 63/25
- pras.: „Rycerz Niepokalanej” 70/2
- pras. społeczna poszukuje dróg do przełamania kryzysu młodzieży i rodziny 73/8
- pras. sugeruje często, ze ułatwione życie będzie tytułem zasługi 60/16
- pras.: szkodliwe skutki aborcji ukazane w artykule przedrukowanym z „Le Monde” 73/5
- pras. środkiem włączania młodzieży w aktualne życie Kościoła w Polsce 76/99
- pras. świadczy o tym, że mamy przezwyciężać samolubstwo, egoizm i wygodnictwo osobiste 72/29
- pras.: „Trybuna Ludu” 64/48; 73/5
- pras.: „Tygodnik Powszechny” opublikował deklarację Synodu Biskupów w Rzymie 75/3
- pras.: urabianie opinii na rzecz takiego wyposażenia pracujących ojców rodzin, aby matki licznych rodzin nie musiały dorabiać do uposażenia mężów 70/15
- pras.: uzasadnianie uchwalenia ustawy dopuszczającej aborcję wyeliminowaniem pokątnego niszczenia życia i trudnościami polityki społecznej w dziedzinie zatrudnienia 73/9
- pras.: w „Argumentach” zmiana tematów z walki o laicyzację i ateizację Polski na problematykę kulturową 73/10
- pras.: w prasie mniej jest pornografii 73/22

- pras.: wątpliwości w dziedzinie polityki populacyjnej 73/9
- pras.: wzruszające „Listy do Matki” i „Listy do nienarodzonego dziecka” w „Życiu i Myśli” 77/44
- pras.: [Walenty Majdański] autor 110 artykułów w „Rycerzu Niepokalanej” 70/2
- pras. warszawska 64/53; 64/54
- pras. warszawska o przerywaniu ciąży jako zapowiedzi tragedii narodu 72/9
- pras.: wszelki zamach na życie nienarodzonych jest barbarzyństwem – napisano w warszawskim piśmie 71/56
- pras.: wychowawcza rola prasy 33/2
- pras.: zaczęto więcej pisać o rodzinie, o rodzicach, o prawach i warunkach pracy rodziców 73/22
- pras. zagraniczna usiłuje wypowiedziom Episkopatu nadać charakter niezgodny z intencjami 78/1
- pras.: zarzuty pod adresem Prymasa wykładającego sens *Pacem in terris* i *Mater et magistra* oraz narzekanie na Jego „osobliwą socjologię” 73/4
- pras.: zdecydowany głos w „Le Monde” lekarza-katolika przeciw aborcji 73/5
- pras.: zmniejszenie się ilości artykułów bluźnierczych przeciwko Kościołowi i rodzinie 73/22

prawda

30/16; 50/2; 50/11; 56/8; 57/68; 58/22; 58/32; 58/52; 59/10; 59/43; 60/14; 60/35; 60/44; 60/47; 60/48; 60/53; 61/48; 62/50; 63/24; 63/50; 63/51; 63/65; 63/66; 63/67; 64/13; 64/14; 64/22; 64/23; 64/25; 64/43; 64/46; 64/48; 64/70; 65/24; 66/84; 69/7; 70/1; 75a/24; 75/62; 75/65; 76a/3; 76a/5; 76a/6; 78/3; 78a/5; 78a/9; 78/21; 79a/1; 80a/2; 80a/3; 81a/2

- praw.: bez prawdy nie można bezpiecznie przejść przez życie 56/8; 59/10; 63/66
- praw. Boża 50/2; 50/11; 60/14; 60/48; 62/50; 64/22; 64/23; 64/25; 64/70; 76a/5; 76a/6; 79a/1
- praw. Boża ukryta w porządku natury 58/52
- praw. Boża o człowieku 63/50; 75a/24
- praw. Boża o małżeństwie i rodzinie 80a/2
- praw. Boża – niebezpieczeństwo wyzwalania się ze świateł i prawd Bożych 70/1
- praw.: Chrystus: „Jam jest Prawda” 75/62
- praw.: dawać świadectwo prawdzie w rodzinie 69/7
- praw.: dar prawdy 60/47; 63/24
- praw. dla młodzieży 58/32; 60/35
- praw.: dzieciom swym chce przekazać Bóg 63/67; 64/43
- praw.: dziecko poznaje w domu rodzinnym 61/48; 76a/3

- praw. ewangeliczna 60/53
- praw.: ludzie łączący prawdę z miłością zdołają odnowić oblicze ziemi ojczystej 78/3
- praw. miłości doniosłym czynnikiem wychowania współczesnego 59/10
- praw.: miłość prawdy miłością Boga 57/68; 64/13; 65/24
- praw.: miłość to poszukiwanie prawdy 59/10
- praw.: nauczycielami prawdy wiary świętej są rodzice 69/7
- praw.: pochodzi od Ducha Świętego 78a/9
- praw.: prawda Boża 60/14
- praw.: prawo człowieka do prawdy 64/14
- praw.: religijne 30/16
- praw.: teologiczne 60/44
- praw. w życiu osobistym 59/43
- praw. wartością nadrzędną 63/65; 80a/3; 81a/2
- praw.: z prawdą łączy się męstwo chrześcijańskie 78/21
- praw. zawarta w Ewangelii 58/22; 75/62
- praw. zawsze nieprzyjazna kłamstwu 64/46; 66/84
- praw.: znajomość prawdy a cenzura 78a/5

prawo

30/8; 30/14; 30/15; 30/17; 31/2; 31/4; 31/5; 31/6; 31/8; 33/5; 33/6; 33/7; 34/1; 39/1; 39/6; 45/8; 45/12; 45/13; 45/22; 45/30; 46/7; 46/12; 46/21; 46/24; 46/25; 46/26; 46/27; 46/32; 46/39; 46/49; 46/55; 46/58; 46/59; 46/60; 46/64; 46/67; 46/68; 46/72; 46/73; 46/77; 46/82; 46/84; 46/85; 46/90; 46/91; 46/92; 46/93; 46/95; 46/97; 46/101; 46/104; 46/106; 46/107; 46/110; 46/111; 46/112; 46/114; 47/2; 49a/1; 50/4; 50/6; 50/7; 50/8; 50/9; 51/1; 52a/1; 52a/2; 52a/7; 56a/1; 56/2; 56/5; 56/7; 56/8; 56/13; 56/15; 56/20; 56/25; 56/32; 56/36; 56/54; 56/55; 57/27; 57/29; 57/30; 57/31; 57/33; 57/34; 57/60; 57/64; 57/79; 57/82; 58/1; 58/25; 58/37; 58/52; 59a/2; 59/5; 59/32; 59/34; 59/53; 59/54; 59/82; 59/83; 59/85; 60/1; 60a/1; 60/5; 60/29; 60/32; 60/41; 60/48; 60/49; 60/51; 61/33; 61/63; 62/10; 62/24; 62/25; 62/27; 62/35; 62/41; 62/46; 62/49; 63/1; 63a/1; 63a/2; 63a/3; 63/7; 63/17; 63/21; 63/27; 63/29; 63/36; 63/41; 63/43; 63/44; 63/52; 63/53; 63/55; 63/57; 63/58; 63/59; 63/63; 63/65; 64a/1; 64a/2; 64a/4; 64a/5; 64a/11; 64/12; 64/13; 64/14; 64/16; 64/17; 64/18; 64/19; 64/20; 64/41; 64/42; 64/46; 64/48; 64/55; 64/56; 64/61; 64/65; 64/69; 64/70; 64/72; 64/74; 64/77; 64/91; 64/94; 64/100; 64/120; 64/122; 65/1; 65/5; 65/12; 65/13; 65/17; 65/20; 65/27; 65/33; 65/51; 66/14; 66/18; 66/23; 66/25; 66/26; 66/38; 66/53; 66/64; 66/79; 66/81; 66/84; 66/89; 66/90;

66/108; **67/20**; **67/34**; **67/36**; **67/51**; **67/75**; **68/7**; **68/11**; **68/12**; **68/26**; **68/46**; **68/75**; **69/3**; **69/4**; **69/5**; **69/6**; **69/8**; **69/10**; **69/12**; **69/13**; **69/14**; **70a/3**; **70/15**; **71/2**; **71a/2**; **71/7**; **71/8**; **71/22**; **72/2**; **72a/2**; **72/19**;**72/27**; **72/40**; **73a/2**; **73/3**; **73a/5**; **73a/6**; **73a/7**; **73/9**; **73/11**; **73/14**; **73/25**; **73/26**; **73/31**; **73/32**; **73/33**; **73/34**; **73/35**; **73/36**; **73/52**; **73/53**; **74/8**; **74/15**; **74/25**; **74/37**; **74/38**; **74/40**; **74/55**; **75/3**; **75a/3**; **75/5**; **75/7**; **75a/14**; **75a/15**; **75a/16**; **75/17**; **75a/19**; **75/20**; **75a/23**; **75a/24**; **75/32**; **75/49**; **75/50**; **75/51**; **75/58**; **75/90**; **75/111**; **75/113**; **75/123**; **76a/2**; **76/9**; **76/10**; **76a/10**; **76/11**; **76/22**; **76/24**; **76/26**; **76/32**; **76/36**; **76/37**; **76/51**; **76/97**; **77a/1**; **77a/2**; **77/7**; **77a/7**; **77/8**; **77a/8**; **77a/10**; **77a/15**; **77/22**; **77/23**; **77/24**; **77/25**; **77/26**; **77/28**; **77/31**; **77/36**; **77/38**; **77/42**; **77/43**; **77/45**; **77/46**; **78a/2**; **78a/4**; **78a/9**; **78a/10**; **78/19**; **78/23**; **78/24**; **78/28**; **78/30**; **78/36**; **78/46**; **78/50**; **79a/4**; **79/21**; **80a/5**; **80/7**; **80/31**; **80/41**; **80/47**; **81a/1**; **81/2**; **81/6**; **81/10**

- pr.: II wojna światowa naruszyła prawa Boże i ludzkie 80/7
- pr. a obowiązki 76a/2
- pr. a obowiązki człowieka 63/29
- pr. aby wreszcie zaczęto przestrzegać przepisów kodeksu pracy 73/3
- pr. Boga 64/61; 64/94; 71a/2
- pr. Boga, by w ziemi polskiej był wyznawany, miłowany, szanowany, czczony i słuchany 74/40
- pr. Boga do narodu 74/40
- pr. Boga do serc młodzieży 74/37
- pr. Boga nigdy nieprzedawnione i najdoskonalsze 64a/4
- pr. Boże 46/21; 46/25; 46/27; 46/68; 46/77; 50/7; 52a/1; 52a/2; 56/2; 56/7; 56/8; 56/25; 56/32; 56/36; 58/52; 60/32; 60/41; 62/35; 63/7; 64a/11; 65/51; 73a/6; 77a/1; 77a/8; 77a/15; 78a/9; 78a/10; 79/21; 81/2
- pr. Boże a równość kobiety i mężczyzny 47/2
- pr. Boże a życie małżeńskie 76a/10; 64a/2
- pr. Boże a życie rodzinne 76a/10
- pr. Boże chroni dziecko 56/15
- pr. Boże fundamentem Polski 80/41
- pr. Boże gwarantem ładu prawnego w życiu publicznym 56/32
- pr. Boże i przyrodzone 69/6; 61/33
- pr. Boże jest silniejsze aniżeli prawo ziemskie 73/52
- pr. Boże najsilniejszą podstawą małżeństwa 46/72
- pr. Boże nienadane przez narody czy państwa, lecz wszczepione przez samego Boga w naturę człowieka 66/18
- pr. Boże nie mogą być naruszane i ograniczane w rodzinie 60/51

- pr. Boże obowiązujące rodziców 57/30
- pr. Boże: obrona 77a/7
- pr. Boże podstawą dla każdego innego prawa 56/32
- pr. Boże przed prawem „do szczęścia” 46/21
- pr. Boże wszczepione w naturę ludzką 73/52
- pr. Boże uczy najskuteczniej miłości w środowisku domowym 68/75
- pr. Boże zasługuje na obronę 77/7
- pr.: Bożych praw łamanie często prowadzi do odrzucenia Boga 77a/2
- pr. Bożych przykazań Bóg wypisał na naturze ludzkiej 64/100
- pr.: brak często dzisiaj prawa Bożego w doczesności 76/97
- pr.: brak rąk do pracy a prawo do aborcji 63/26; 78/13
- pr. chroniące wierność małżeńską i wzajemną pomoc małżonków, uchwalanie i zachowywanie 46/27
- pr.: człowiek ma prawa, których nikt nie może mu odebrać 76/11
- pr.: człowiek nie ma prawa uczynić z dzieckiem wszystkiego, bo jest ono własnością Boga 79/21
- pr.: człowiek ma prawo być w swojej wspólnocie politycznej 73/32
- pr. człowieka 31/2; 56/15; 60a/1; 62/41; 63/44; 63/52; 63/58; 63/63; 63/65; 64/17; 64/18; 64/19; 64/46; 64/91; 64/120; 64/122 75a/15; 75a/16; 75a/23
- pr. człowieka do życia muszą gwarantować i umacniać naród i państwo 77/26; 77/31
- pr. człowieka do głoszenia swoich przekonań 63a/3
- pr. człowieka do posiadania własnego domu 45/12
- pr. człowieka do pracy i miłości 66/81
- pr. człowieka do urodzenia się na polskiej ziemi 69/4
- pr. człowieka do założenia rodziny 45/12
- pr. człowieka do prawdy, sprawiedliwości, miłości, szacunku, miejsca na ziemi 72/2
- pr. człowieka i obywatela 71/2; 76/10; 77/36
- pr. człowieka i obywatela wielkim manifestem 74/55
- pr. człowieka można wyczytać w Ewangelii, konstytucjach i konwencjach soborowych, w encyklice Jana XXIII i innych 66/90
- pr. człowieka niezmienne i nieśmiertelne 63/43
- pr. człowieka tylko od Boga 45/8
- pr.: Chrystus upominał się o prawa dzieci 73/52
- pr. dające dyspensę od prawa przyrodzonego 69/8
- pr. do aborcji zawieszeniem prawa „nie zabijaj” 59/83
- pr. do Boga 60/48
- pr. do bytu 46/24; 60/5
- pr. do dawania życia 46/104
- pr. do decydowania o swoim życiu 63/52

- pr. do dobrego imienia 63/52; 76a/2
- pr. do godnych warunków życia 63/52
- pr. do istnienia rodziny podstawowym prawem, które państwo musi otoczyć opieką 46/24
- pr. do katolickiego wychowania w rodzinie 58/37
- pr. do korzystania z dóbr narodowych wynikające z wypełnienia wobec niego obowiązków 57/82
- pr. do kształtowania swojego życia według własnych zadań i potrzeb 81/6
- pr. do kultu 46/114
- pr. do miłości 56/54; 63/43; 63/44; 63/58; 63/63; 63/65; 64/13; 64/14; 64/42; 64/69; 64/120; 68/46; 75a/16
- pr. do nauczania i wychowania religijnego w szkole 50/9; 59a/2
- pr. do nauczania religii 50/5; 60/48
- pr. do nauki 60/48
- pr. do nienaruszalności ciała 64/17; 76a/2
- pr. do nienaruszalności prywatnego życia 76a/2
- pr. do nietykalności osobistej 63/52
- pr. do niezbędnych świadczeń społecznych zapewnionych przez władze publiczne 76a/2
- pr. do oddawania czci Bogu zgodnie z nakazem własnego sumienia 76a/2
- pr. do płacy rodzinnej 64/20
- pr. do pokoju Bożego 68/46
- pr. do poprawienia warunków bytowych rodziny 63/21
- pr. do posiadania środków zapewniających odpowiedni poziom życia 76a/2
- pr. do postępowania według nakazu własnego sumienia 76a/2
- pr. do poszanowania godności osobistej 76a/2
- pr. do poszukiwania prawdy na drodze człowiekowi właściwej 76a/2
- pr. do pracy 33/5; 33/7; 45/13; 60/48; 63/52
- pr. do pracy ojców rodzin a prawo do pracy człowieka wolnego 33/5
- pr. do pracy pierwszeństwo ojca rodziny 33/7
- pr. do prawdy 63/43; 63/44; 63/58; 63/63; 63/65; 64/13; 64/14; 64/17; 64/41; 64/42; 64/69; 64/74; 64/120; 68/46; 75a/16
- pr. do prawdy, miłości, wolności, szacunku i sprawiedliwości 66/90; 68/46
- pr. do prawdziwej informacji 76a/2
- pr. do prowadzenia działalności gospodarczej 63/55
- pr. do radości 62/46
- pr. do społecznej modlitwy 49a/1
- pr. do sprawiedliwej zapłaty 73/26
- pr. do sprawiedliwości 63/43; 63/44; 63/58; 63/63; 63/65; 64/13; 64/14; 64/42; 64/69; 64/120

- pr. do swobodnego przemieszczania się 63/59
- pr. do swobody praktyk religijnych 64a/1
- pr. do swobody życia rodzinnego 63/53; 64/18
- pr. do stowarzyszania się 80/47
- pr. do szacunku 63/58; 63/63; 63/65; 64/69; 64/74; 75a/16
- pr. do szczęścia 46/21; 46/58; 62/46; 62/46; 64/48
- pr. do szczęścia a egoizm 81/2
- pr. do środków potrzebnych dla zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia 64/17
- pr. do utrzymywania i wychowania własnych dzieci 63/52
- pr. do wartości moralnych i kulturalnych 63/52
- pr. do własnego domostwa 46/39
- pr. do wolności 60/48; 63/43; 63/44; 63/58; 63/63; 63/65; 64/13; 64/14; 64/42; 64/120; 75a/16
- pr. do wolności myślenia, sądów i studiów, wolności wyznania i miłowania Ojczyzny 71/8
- pr. do wolności, prawdy, sprawiedliwości, miłości, szacunku i pokoju 66/89
- pr. do wolności prawem naturalnym każdej osoby ludzkiej 81/6
- pr. do wolności przekonań 63/52
- pr. do wolności religijnej 75/50
- pr. do wolności rozumu, woli, swobody serca, do pełni rozwoju naszej osobowości, człowieczeństwa 57/79
- pr. do wolności słowa 63/52; 64/70; 65/33
- pr. do wolności sumienia i wyznania 60/48; 63/52
- pr. do wszechstronnego wychowania 46/82
- pr. do wolnego wyboru stanu 64/18
- pr. do wyboru pracy 73/26
- pr. do wychowania 46/106
- pr. do wychowania dzieci w wierze, przekonaniach, światopoglądzie rodziców 61/63
- pr. do wychowania dzieci zgodnie z wyznawanym światopoglądem katolickim 60a/1
- pr. do wychowania i formowania światopoglądu należy do rodziców 64/18; 64/41
- pr. do wychowania i nauczania 63a/3
- pr. do wychowania i religijnego kształtowania sumień swych dzieci przysługuje rodzicom 63a/2
- pr. do wychowania dzieci i młodzieży w duchu własnych przekonań religijnych i światopoglądowych mają przede wszystkim rodzice 73/31
- pr. do wychowania dzieci według własnego światopoglądu rodziców 73/33
- pr. do wychowania pochodzi od Stwórcy 46/93
- pr. do wypoczynku 65/1
- pr. do wypowiadania własnego zdania 76a/2

- pr. do wyrażania sprzeciwu nakazanego sumieniem 76a/2
- pr. do wyznawania wiary prywatnie i publicznie w warunkach pełnej wolności religijnej 76a/2
- pr. do zabezpieczenia społecznego 64/17
- pr. do zakładania rodziny 46/104
- pr. do zakładania szkół 46/112
- pr. do zaspokajania głodu 75/7; 75/49
- pr. do zrzeszania się 81/6; 81/10
- pr. do życia 46/82; 56/55; 60/1; 62/46; 63/36; 63/52; 64/56; 77a/1
- pr. do życia dziecka poczętego 70a/3; 76a/2
- pr. do życia musi uszanować każdy: rodzice, naród, społeczeństwo, państwo i Kościół 70/15
- pr. do życia nad którym tylko Bóg ma władzę 64/55
- pr. do życia: naczelne uprawnienie przysługujące każdemu człowiekowi od chwili poczęcia 75a/23
- pr. do życia: najbardziej zagrożone prawo osoby ludzkiej 75a/15
- pr. do życia najważniejszym prawem dziecka 79a/4
- pr. do życia narodu wiąże się z uznaniem i uszanowaniem prawa do życia w rodzinie 60/29
- pr. do życia nienarodzonych i narodzonych 58/37
- pr. do życia państwa wiąże się z uznaniem i uszanowaniem prawa do życia w rodzinie 60/29
- pr. do życia podstawowe, niezbywalne 75a/15
- pr. do życia podstawowe i nienaruszalne 64/17
- pr. do życia przysługuje każdej osobie 75a/24
- pr. do życia w łasce uświecającej ludzi wierzących 77/23
- pr. do życia w rodzinie 60/29
- pr. do życia wszystkich dzieci Bożych 69/4
- pr. do życia przysługuje każdemu, wynika ono z samej natury 76/10
- pr. do życia podstawowe, niezbywalne 75/7; 75/17; 75/49
- pr. doczesne 60/48
- pr. dopuszczające przerywanie ciąży niezgodne z sumieniem i prawem przyrodzonym 71/7
- pr. dzieci do wynagrodzenia ojca 78/36
- pr. dzieci katolickich do wychowania religijnego 65/20
- pr. dzieci nienarodzonych do życia 65/13
- pr. dziecka 46/84; 46/85
- pr. dziecka do Boga 49a/1
- pr. dziecka do obrony 46/60

- pr. dziecka do rodziny 46/58; 46/59; 46/60; 78/3
- pr. dziecka do rodziny ważniejsze niż prawo rodziców do osobistego szczęścia 46/60
- pr. dziecka do wszechstronnego wychowania 50/6
- pr. ekonomiczne mierzone są pod kątem praw osoby ludzkiej w rodzinie 64/19
- pr.: Ewangelia programem zagwarantowania w życiu publicznym miejsca oraz prawa rodziny i narodu 75/113
- pr. fizyczne 46/73
- pr. i obowiązki małżonków 46/114
- pr.: jednakowe obowiązki kobiety i mężczyzny wobec ziemi, wobec poznawania i opanowywania jej 59/32
- pr.: jednakowe prawa dla kobiet i dla mężczyzn w porządku Bożym 60/41
- pr. jurydyczne pojmowanie małżeństwa wyparło inne elementy i przyczyniło się do upowszechnienia rozwodów 69/13
- pr. kanoniczne 56/25
- pr. kanonicze stara się zabezpieczyć trwałość życia rodzinnego 74/8
- pr.: kara śmierci 63/27
- pr. katolickich rodziców do religijnego wychowania przez sakrament małżeństwa staje się jeszcze pełniejsze 63a/3
- pr.: katolickie kodeksy społeczne 64/19
- pr. katolickiego wychowania w szkole ogłoszone w ONZ i podpisane przez przedstawicieli państwa polskiego 66/26
- pr. katolików świeckich w Kościele 65/5
- pr. każdego człowieka do życia broni Kościół 69/3
- pr. każdego człowieka prawo do życia to Boże, wieczyste prawo 59/53
- pr. każdego dziecka do życia i do pełni rozwoju 70/15
- pr.: każdy człowiek z natury swojej posiada podstawowe prawa i obowiązki osoby 76/22
- pr. kobiety i mężczyzny są równe w rodzinie 64/18
- pr.: kodeks karny 56/15; 63/27
- pr.: kodeksy laickie, wyzwolone z praw Boga, przyczyniają się do zobojętnienia religijnego 64/61
- pr.: kodeksy społeczne 64/122
- pr.: konflikt z najbardziej podstawowymi prawami Bożymi z powodu niepokoju o przeludnienie 59/34
- pr.: Konstytucja gwarantuje prawa 76/37
- pr. Kościoła 46/77; 50/9; 63a/1
- pr. Kościoła do głoszenia Ewangelii Chrystusowej 73a/2
- pr. Kościoła do nauczania 46/92; 46/110; 46/111
- pr. Kościoła do nauczania opiera się na dwóch tytułach: obowiązku nauczania wszystkich narodów i zdań macierzyńskich Kościoła 57/31

- pr. Kościoła do wychowania 46/106; 46/112
- pr. Kościoła do wychowania płynie z nadprzyrodzonego charakteru Kościoła 46/92
- pr. Kościoła do wychowania pochodzi z prawa Bożego 57/31
- pr. Kościoła do wychowania religijnego 63/1
- pr. Kościoła do zakładania szkół 46/111
- pr. Kościoła wyłączne do publicznego nauczania prawd religijnych 46/92
- pr.: Kościół społecznością gwarantującą dzieciom prawo do prawdy, miłości, sprawiedliwości 64/65
- pr.: kryzys prawa i porządku prawnego z powodu braku miłości 66/38
- pr.: ludzie żądni władzy są zaniepokojeni o swoje prawa 78/46
- pr. ludzkie 52a/1; 58/25; 63/36; 71a/2
- pr. ludzkie chroni dziecko 56/15
- pr. ludzkie ma obowiązek chronić postanowienia prawa Bożego 73/52
- pr.: łamanie praw człowieka w życiu publicznym 80a/5
- pr. łączy się z jednakowymi obowiązkami kobiety i mężczyzny 59/32
- pr. małżeńskie 56/20
- pr. małżeństwa 46/12; 56/20
- pr. małżonków do regulacji poczęć 73a/7
- pr.: matka a zadania rodzicielskie 61/62
- pr. matki pielęgnującej dziecko 78/50
- pr. męża do żony uświęcone przez sakrament małżeństwa 63/17
- pr. miłości 66/23
- pr. miłości Boga i bliźnich to kamień węgielny w budowaniu życia rodzinnego 80/31
- pr. miłości Chrystusowej *Nie ma większej miłości*… niezrozumiane przez 2 tys. lat 66/23
- pr. miłości (*mandatum novum*) ogłoszone narodowi przed dziesięcioma wiekami 68/46
- pr. miłości odpowiada naturze ludzkiej 66/23
- pr. miłowania Boga rzutuje na relacje ludzi w różnych wspólnotach 68/11
- pr.: młodzież świadoma swych praw musi poznać swoje obowiązki 62/49
- pr. młodzieży 64/42
- pr.: moc wzmacnia się, gdy szanuje się prawa innych 66/90
- pr. moralne 46/73; 64a/5; 77/45, 77/46
- pr. moralne osoby ludzkiej, prawa Boga, prawa rodziców, prawa i zasady moralności chrześcijańskiej nie mogą być podważane przez postulaty społeczne 67/36
- pr. moralne wyższe od kryteriów sztuki 77a/10
- pr. moralności 77/22
- pr. musi być rozumne, to znaczy zgodne z porządkiem natury i wymaganiami zdrowego rozsądku 59/54
- pr.: mędrcy prawem narodu posługują się, by Chrystus nie przeniknął przez nasze życie 75/32

- pr.: na rozszerzeniu prawa do wolności polega postęp 64/42
- pr.: nadawanie matkom prawa decydowania o życiu nienarodzonego dziecka 59/83
- pr. nadprzyrodzone 50/8; 62/25
- pr. nadprzyrodzone Kościoła do wychowania 30/15
- pr. najwyższe miłości Boga i ludzi 75/58
- pr. narodu 46/27; 50/9; 66/53; 77/36
- pr. narodu polega na przekazywaniu młodemu pokoleniu elementów kultury 77/28
- pr.: naród ma prawo decydować o sobie 62/27
- pr.: naród przyrzeka strzec prawa Bożego 66/64
- pr. nauka i prawo Chrystusa i Ojca Niebieskiego w życiu społecznym, publicznym, politycznym czy międzynarodowym 69/6
- pr. naturalne 63a/2
- pr. naturalne i Boże przedziwnie schodzą się w osobie ludzkiej, w jej wysokiej godności 69/12
- pr. naturalne, najświętsze ze wszystkich praw: więzi z ojczyzną 72/2
- pr. natury 31/5; 52a/1; 56a/1; 58/1; 58/52; 63/65
- pr. nauczania religii w szkole zabezpieczone odpowiednim rozporządzeniem władz państwowych 60/48
- pr.: nie ma takiej władzy, która miałaby prawo zabronić dzieciom przyjść do Chrystusa 73/52
- pr.: nie mogą istnieć prawa upoważniające do przerwania życia 75/20
- pr.: niebezpieczeństwo grożące prawom przyrodzonym rodziców i młodzieży 60/48
- pr. niezgodne z prawem Bożym, nie może być normą postępowania 64a/4
- pr. niezgodne z prawem każdego do życia to bezprawie 59/53
- pr. naruszane przez ludzi odbierających dziecku prawa do życia 70/15
- pr.: nienarodzone dziecko ma prawo do życia i nikt bez odpowiedzialności za zwykłe zabójstwo nie może tego prawa naruszyć 70/15
- pr.: największe prawa społeczne, ekonomiczne, gospodarcze i polityczne należą się rodzinie 73/25
- pr.: obrona prawa Bożego 77/8
- pr.: obrona praw człowieka przez biskupa katolickiego nie jest polityką, lecz wypełnianiem obowiązków 75/90
- pr.: obrońców prawa człowieka i obywatela pierwszym patronem św. Stanisław 78/23
- pr.: obrona prawa do życia 56/5
- pr. obrony własnego życia 59/5
- pr.: obrońcami prawa człowieka do urodzenia są lekarze i kapłani 69/5
- pr. obywatela 33/6; 64/12
- pr. obywatelskie 80a/5

- pr.: odmawianie rodzicom prawa do wychowania religijnego pogwałceniem podstawowych praw osoby ludzkiej i uprawnień obywatela 63a/3
- pr.: ograniczanie praw osoby ludzkiej i ateizacja w celu umacniania władzy nad człowiekiem 75/5
- pr. ojca do pracy i zapłaty rodzinnej, gdy ma na utrzymaniu rodzinę 76/26
- pr. ojcostwa 63/57
- pr. ojcowskie 30/8
- pr. ojcowskie Boga 52a/7
- pr. osoby i wspólnot 66/25
- pr. osoby ludzkiej 63a/3; 71/22; 75a/14; 76a/2; 78/24; 81/10
- pr. osoby ludzkiej do wolności, szacunku, miłości i sprawiedliwości 66/14
- pr. osoby ludzkiej moralnym obowiązkiem Kościoła 74/55
- pr. osoby ludzkiej muszą być uaktywnione, wykonane, uszanowane i obronione, zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak państwowej, międzynarodowej i ogólnoludzkiej 64/13
- pr. osoby ludzkiej: przypomnieć i ich bronić 72/19
- pr. osoby ludzkiej przypomina deklaracja Synodu Biskupów w Rzymie 75/3
- pr.: orędzie w obronie podstawowych praw człowieka 76/32
- pr. państwa do kierowania wychowaniem w szkole 49a/1
- pr. państwa do wychowania 46/106
- pr. państwa do wychowania młodzieży zgodnie z potrzebami społeczeństwa 30/17
- pr. państwa: opieka i nadzór nad wychowaniem 46/112
- pr. państwa wglądu w życie rodziny 31/8
- pr.: państwo powinno zabezpieczyć prawo do pracy 45/4
- pr. państwowe 46/27; 46/59; 46/67; 63a/2; 73a/5
- pr. państwowe sprzeczne z prawem Bożym niebezpieczeństwem dla państwa 46/67
- pr.: pełna wolność wyznawania religii i przekazywania jej młodemu pokoleniu 72/19; 72/27
- pr.: pierwszeństwo pracy dla ojców rodzin 46/34; 46/119
- pr. pracy wszystkich ludzi powinno być przestrzegane 77/43
- pr.: poczucie prawa wpaja dziecku rodzina 46/7
- pr.: polityczne prawa wymierzone są pod kątem praw osoby ludzkiej w rodzinie 64/19
- pr.: porządek prawny utrzymuje ład społeczny 66/38
- pr. posiadania zabezpiecza trwałość i bezpieczeństwo rodziny 46/32
- pr.: posłuszeństwo prawu Bożemu i przyrodzonemu w przekazywaniu życia 69/6
- pr.: poszanowanie praw wolności osoby ludzkiej 60/48
- pr.: potrzeba wyzwolenia się z patrzenia jurydycznego na małżeństwo 69/13
- pr.: podstawowe zasady prawa przyrodzonego ukształtowane przez Boga 72/19

- pr.: pogwałcenie prawa człowieka przez uniemożliwianie dzieciom uczestniczenia w niedzielnych Mszach świętych 75/51
- pr.: pogwałcenie prawa do życia – sterylizacja, przerywanie ciąży, eutanazja 75/7
- pr. pracy ustanowione przez Stwórcę 78/19
- pr.: prośba o opiekę Matki Bożej 56/7
- pr. przymus prawny 64/77
- pr. przyrodzone 30/14; 31/4; 31/5; 31/6; 39/1; 46/49; 50/8; 56/13; 60/48; 62/24; 64/41; 64/74
- pr. przyrodzone a równość kobiety i mężczyzny 47/2
- pr. przyrodzone chroni dziecko 56/15
- pr. przyrodzone i nadprzyrodzone wiąże się z instytucją małżeństwa i rodziny 69/10
- pr. przyrodzone: jego wartość stara się uwydatnić moralność chrześcijańska 74/8
- pr. przyrodzone jest prawem pierwszym i niestanowionym 62/25
- pr. przyrodzone narodu do kształtowania swoich obywateli 46/95
- pr. przyrodzone największe uprawnienia przypisuje rodzinie, narodowi i Kościołowi, a dopiero na dalszym planie – państwu 73/14
- pr. przyrodzone obowiązujące rodziców 57/30; 64/72
- pr. przyrodzone, prawo Boże i Konstytucja PRL gwarantują wolność sumienia 74/38
- pr. przyrodzone rodziców do wychowania 30/14; 30/15
- pr. przyznające każdej kobiecie możliwość decydowania o życiu poczętego dziecka jest zwyrodnieniem 59/54
- pr. publiczne 60/48
- pr. religijne 46/73; 50/8
- pr. religijne katolika w czasie wakacji 75a/19
- pr.: rodzice mają prawo wyboru szkoły i współdziałania z nią 72/40
- pr.: rodzice mają także obowiązek stawać w obronie praw swej rodziny i własnych dzieci 73/33
- pr.: rodzice mają wyłączne niemal prawo do swoich dzieci 73/31
- pr. rodzice zachowują pełne prawo do swoich dzieci zgodnie z oświadczeniami i deklaracjami współczesnymi 67/36
- pr. rodzicielskie 51/1; 78a/4
- pr. rodziców 46/90; 46/104; 50/8; 50/9; 60a/1; 64/41
- pr. rodziców, by dzieciom umożliwiono pełny dostęp do bogactw narodowej kultury 78a/2
- pr. rodziców chrześcijańskich do kierowania życiem rodziny, jak im nakazuje sumienie chrześcijańskie 67/34
- pr. rodziców do chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci 73/35
- pr. rodziców do decydowania o liczebności rodziny 67/34
- pr. rodziców do katolickiego wychowania dzieci 67/75

- pr. rodziców do nauczania dzieci 46/104
- pr. rodziców do organizowania szkół prywatnych 50/4
- pr. rodziców do wolnego wychowania dzieci w duchu własnej religii i poglądów 67/20
- pr. rodziców do wolności wychowania dzieci 65/27
- pr. rodziców do wyboru szkoły 50/9
- pr. rodziców do wychowania dzieci 46/97; 46/104; 46/106; 46/112
- pr. rodziców do wychowania religijnego dzieci 63/1; 65/27
- pr. rodziców do wychowania w przywiązaniu do tradycji ojczystych i miłości do Ojczyzny 65/27
- pr. rodziców do zakładania szkół 46/97; 46/104
- pr. rodziców do żądania wolności wychowania religijnego 73/53
- pr. rodziców domagania się, by dzieci były wychowane zgodnie z chrześcijańskimi zasadami zdrowej moralności życia i współżycia 75a/3
- pr. rodziców domagania się, by instytucje państwowe pomagały im w spełnianiu obowiązków wychowawczych, zgodnie z ich sumieniem 63a/2
- pr. rodziców domagania się, by władze administracyjne stworzyły warunki do swobodnego wychowania religijnego ich dzieci 63a/2
- pr. rodziców katolickich do nauki religii dla swych dzieci w szkołach 60/48
- pr. rodziców katolickich do wyboru szkoły 49a/1
- pr. rodziców w polityce społecznej i ustrojach politycznych 68/26
- pr. rodziców zgodne z myślą Bożą 66/81
- pr. rodzinne 63/36
- pr. rodziny 31/4; 73/26; 73/33; 73/34; 73/35; 73/36; 78/24
- pr. rodziny do bytu ekonomicznego 60/29
- pr. rodziny do bytu przed szczęściem osobistym 46/21
- pr. rodziny do kierowania wychowaniem w szkole 49a/1
- pr. rodziny do naturalnego środowiska wypoczynkowego i warunków ekonomicznych 74/15
- pr. rodziny do pierwszeństwa w rozdziale dochodu społecznego 57/33
- pr. rodziny do posiadania domu 46/39
- pr. rodziny do samostanowienia o sobie 72a/2
- pr. rodziny do wolnego wychowania w duchu chrześcijańskim bronić odważnie, mężnie, stanowczo 67/51
- pr. rodziny do wolności wychowania dzieci i młodzieży 60/29
- pr. rodziny do wychowania chrześcijańskiego chronione przez państwo 57/33
- pr. rodziny do wychowania dzieci w moralnych i religijnych tradycjach narodu 73/34; 73a/2
- pr. rodziny do wychowania dzieci zgodnie z wolą rodziców 66/108
- pr. rodziny do wychowania pochodzi z prawa przyrodzonego i Bożego 57/27

- prawa rodziny do wychowania są przyrodzone i od Boga pochodzą 57/29
- pr. rodziny i narodu uszanowane dla dobra państwa 75/123
- pr. rodziny określa zadanie, jakie wypełnia ona dla narodu i państwa 64/19
- pr. rodziny: pogwałceniem marnowanie zarobków na pijaństwo lub rozwiązłość, na samolubstwo 78/36
- pr. rodziny szanowane, zabezpieczające jej rozwój 75/111
- pr. rodziny starsze od praw ludzkich 45/22
- pr. rodziny, w pewnych granicach potrzebnych dla dobra wspólnego, podporządkowane państwu 57/30
- pr.: rozszerzenie praw matek pracujących zawodowo 78/50
- pr. rozwodowe 45/30; 46/55; 78/28
- pr. rozwodowe osłabieniem rodziny 46/64
- pr. rozwodowe pogarsza położenie kobiety 45/30
- pr. równe dla mężczyzn i kobiet 57/64
- pr. równe dla mężczyzn i kobiet odkryte dopiero w XIX wieku 59/32
- pr. równe mężczyzny i kobiety w małżeństwie 60/49
- pr. „równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego” 60/48
- pr. równe przysługują kobiecie i mężczyźnie 63/52
- pr. samorządności 81/6
- pr.: są państwa podejmujące uchwały dopuszczające przerywanie życia ludzkiego 75/20
- pr.: szereg praw w Ojczyźnie – do życia i istnienia; do pożywienia i do środków niezbędnych do życia; do rodziny; prawa ekonomiczne i zawodowe; prawo do równego awansu społecznego; do tworzenia kultury rodzimej, ojczystej 75/90
- pr.: sankcje karne nie utrzymują porządku prawnego 66/38
- pr.: specjalne prawa rodziny w społeczeństwie, narodzie i państwie 69/14
- pr. społeczeństwa katolickiego do prasy, książek i wydawnictw 57/34
- pr. społeczeństwa katolickiego do wychowania młodzieży w szkole katolickiej 66/26
- pr. społeczeństwa przed prawem „do szczęścia” 46/21
- pr. społeczne 46/73; 63/36
- pr.: stare prawo, aby wychowanie polskie połączone było z duchem Chrystusowym 60/51
- pr. sumienia Bóg wypisał na naturze ludzkiej 64/100
- pr.: system prawa państwowego 76/24
- pr. szkoły a prawa rodziców 46/90
- pr. szkoły do wychowywania 46/112
- pr. świeckie zobowiązuje wobec Boga 34/1
- pr.: święte prawa Boże 62/10
- pr.: uczciwa wiedza, rzetelna praca i odpowiedzialność za słowo 68/12

- pr.: uszanowanie ekonomicznych praw rodziny 73/31
- pr.: ustawa, która narusza prawa rodziców i prawa Boże w sumieniu obywateli nie obowiązuje 73/36
- pr.: ustawa o warunkach dopuszczalnych przerywania ciąży 73/9; 81a/1
- pr.: ustawodawstwo społeczne musi chronić człowieka 73/11
- pr.: ustawodawstwo państwowe a rodzina 39/6
- pr.: uszanowanie praw człowieka i każdej rodziny domowej warunkiem spokojnego współżycia w narodzie 68/7
- pr. uszanowanie praw warunkiem pokoju i pokojowego współżycia ludzi 63/44
- pr. uszanowane przez nas, będą uszanowane przez innych 66/84
- pr. uszanowane w duchu miłości, o której czytamy w Liście św. Jana 72/2
- pr.: uznanie praw jest podstawą do wypełniania obowiązków 75/123
- pr.: uznanie prymatu rodziny w życiu społecznym 75/111
- pr.: w komunizmie Kościół nie może korzystać z wielu praw 63/41
- pr. w państwie: społeczne, moralne, religijne, ekonomiczne 57/33
- pr.: walka o prawa 65/12
- pr.: wbrew współczesnym tendencjom prawa karnego wciąż ogłaszane są wyroki śmierci 65/17
- pr.: we własnej ojczyźnie prawa godne człowieka 74/25
- pr. winno być podporządkowane interesom całości i zwartości rodziny 77/25; 77/38; 77/42
- pr. wolnego wyboru 64a/5
- pr. wolność głoszenia swoich poglądów 72/19
- pr.: wolność nauczania religii 61/63
- pr.: wolność sumienia i wyznania powinno określać styl i program wychowawczy 64/41
- pr. wolności wyboru stanu i zawodu 46/114
- pr. wolności, zwłaszcza wolności wychowania, wolności dla Kościoła 75/51
- pr.: wolność zawierania związków małżeńskich 45/12
- pr. wrodzone człowieka 66/90
- pr. współczesnej społeczności publicznej do stawiania postulatów 76/36
- pr.: współpraca wszystkich instytucji w prawnym wykonywaniu swych zadań 46/107
- pr.: wszczepione przez Boga zamiłowanie do ładu 57/60
- pr. wychowawcze 31/5
- pr.: wychowanie człowieka powinno zmierzać w kierunku uszanowania jego osobowości i prawa decydowania o sobie 76/9
- pr. wychowawcze nadprzyrodzone rodziców 50/7
- pr. wychowawcze przyrodzone rodziców 50/7
- pr. wychowawcze rodziców uzgodnione z prawami społeczeństwa, narodu, Państwa i Kościoła 46/91

- pr. wychowawczych rodziców nie można odbierać 46/101
- pr. wychowawcze rodziców 77/24
- pr.: z pracy rąk ojców ziemskich Bóg żywi dzieci ludzkie 56/52
- pr.: z prawa Bożego pochodzą inne prawa 46/67
- pr.: zabezpieczenie praw Kościoła w szkole 49a/1
- pr.: zanik autorytetu bezrobotnego ojca rodziny 37/1
- pr. zaostrzające sankcje karne przynosi odwrotny skutek 66/79
- pr.: zasadniczym celem pracy jest zaspokojenie potrzeb człowieka, jego rodziny i narodu 76/51
- pr. zawodowa a wzajemna pomoc i miłość społeczna 63/35; 63/39
- pr. zawodowa kobiet 52a/6; 79/15
- pr. zawodowa kobiet i wychowanie dzieci 71/6; 73/42
- pr.: zgodne z planem Bożym szanujące prawo do istnienia i życia 70/15
- pr. złe: największy tyran i wróg rodziny 46/26
- pr.: znajomość praw natury wymaga etycznego sposobu regulacji poczęć 73a/7
- pr.: zubożenie pojmowania małżeństwa jako kontraktu prawnego 69/13
- pr. życia łączy się z potęgą wolności 59/82
- pr. życia musi rodzinie ludzkiej przypominać papież 69/4
- pr. życia od poczęcia 72/27
- pr. życia rodzinnego 46/114
- pr. życia, rozum, ład społeczny i zdrowa ekonomia 59/85

prawosławie

25/12; 60/30; 72/14

- prawos. a jedność Kościoła katolickiego 60/30
- prawos. a konwertyci z katolicyzmu 25/12
- prawos. duchowny prawosławny 72/14

proletariat

67/21; 69/14; 73/11; 73/34; 75/118; 78/11

- prolet.: „nowoczesny proletariat” – mąż i żona skazani na podwójną pracę: zawodową i wychowawczą 69/14
- prolet.: proletariuszkami kobiety wyzyskiwane przez państwo 73/11
- prolet.: tworzenie półproletariatu z ludności wiejskiej, która przeniosła się do miast 78/11
- prolet.: walka klas 67/21
- prolet.: wychowanie w Polsce do celów ekonomiczno-produkcyjnych 73/34
- prolet.: wyzysk 69/14

- prolet.: wyzwalanie proletariatu a praca zawodowa kobiet 78/11
- prolet.: zjawisko proletaryzowania warstw społecznych 75/118

propaganda

27/2; 46/65; 60a/1; 64/4; 64/22; 64/53; 64/103; 65/19; 68/11; 68/33; 70/2; 71/38; 73/10; 75a/14; 75a/21; 75/26; 76/94; 77/7; 77/9; 77/36

- propag. a nauczanie religii w szkole 60a/1
- propag. a pokój 68/11; 75a/14
- propag.: ateizacja narodu 65/19; 68/33; 70/2; 73/10
- propag. głosząca „strajk rodzących" przynosi wielką krzywdę narodowi 46/65
- propag. komunistyczna wpływa na młodzież 27/2
- propag. niewiary i walką z wiarą człowieka największym nieszczęściem świata 64/22
- propag. powojenna przeciwna liczebności narodu 75a/21; 76/94; 77/7; 77/9
- propag. prasowa i filmowa wroga życiu nienarodzonych 75a/21
- propag. przeciwna liczebnej rodzinie 64/4; 64/53; 73/10; 77/36
- propag. przeciwna poczętemu życiu 64/53; 65/19; 71/38; 75/26; 77/7; 77/9
- propag.: tylko dzięki propagandzie, która powoduje migrację mieszkańców wsi do miast, te ostatnie są wyludnione 70/2
- propag. walki z życiem Polaków i rodzącym się życiem w łonie matki 64/103
- propag. wzajemnej wrogości między rodzeństwem w rodzinie 64/4; 64/53

protestantyzm

25/12; 57/65; 60/30; 73/36

- protestan. a jedność Kościoła katolickiego 60/30
- protestan. a konwertyci z katolicyzmu 25/12
- protestan.: purytanizm protestancki doprowadził do zaniku w Anglii i krajach skandynawskich pojęcia dziewictwa 57/65
- protestan. zasada *cuius regio, eius religio* 73/36

przebaczenie

46/63; 57/2; 57/13; 64/79; 65/31; 66/20; 66/79; 67/10; 67/22; 67/46; 67/51; 68/32; 68/48; 68/61; 74a/3; 74/13; 74/22; 75a/17; 75/42; 75/95; 77/18; 78/9

- przeb. a grzesznica 78/9
- przeb. Boże 66/79; 67/10
- przeb. cechą miłości 57/13; 67/51
- przeb. i pojednanie może dać wewnętrzną wolność 74/13
- przeb.: ludzie kształcący się w cnocie przebaczenia przedstawiają wyższą moralnie i społecznie wartość 46/63

- przeb.: olbrzymie znaczenie nie tylko dla współżycia sąsiedzkiego narodów, ale także dla umacniania pokoju światowego 74/22; 75/95
- przeb. osiągnieciem miłości społecznej 68/32; 68/48
- przeb.: umieć przebaczać winy 65/31; 67/10; 75/95
- przeb. w rodzinie 46/63; 57/2; 57/13; 64/79; 68/61; 75a/17
- przeb. w szlachetnej służbie pomocy sobie w duchu Bożym, chrześcijańskim 75/42
- przeb. wady drugiej strony, ukryć je, wyrozumieć 75/42
- przeb. zadanie matki 64/79

przedszkole

49a/1; 50/2; 50/4; 56/31; 65/22; 65/34; 66/100; 67/8; 69/9; 73/11; 73/37; 74/6; 75/32; 76a/12; 76/104; 78/37

- przedszk. ateistyczne 69/9
- przedszk.: ateizacja dzieci 50/2; 50/4; 65/22; 75/32; 76a/12; 78/37
- przedszk.: „Czyńcie prawdę w miłości" – wskazanie dla wychowawców 67/8
- przedszk.: nauka o godności człowieka 65/34
- przedszk.: wychowanie religijne **56/31**
- przedszk.: wychowanie w przedszkolu gorsze niż w rodzinie 69/9; 73/11; 73/37; 74/6; 76/104
- przedsz.: wychowawcy w przedszkolu brak w bezpośredniej relacji wysiłku obdzielenia [dzieci] wszystkim, co najlepsze 66/100
- przedszk.: zamykanie katolickiego przedszkola wielką krzywdą 49a/1

przemoc

45/17; 45/37; 46/7; 60/23; 61/32; 62/12; 63/18; 68/7; 74/22; 75/19; 78/35; 80/50

- prz. domowa a alkoholizm 78/35
- prz.: kapłani i świeccy katolicy w obronie ofiar przemocy w rodzinie 75/19
- prz. mężczyzny nad kobietą w małżeństwie 63/18
- prz.: poczucie prawa i obowiązku wpajane nie przemocą, lecz miłością 46/7
- prz.: sprawujący władzę powinni unikać przemocy 68/7; 80/50
- prz.: tworzenie nowego świata bez przemocy 74/22
- prz. w rodzinie 45/17; 61/32; 75/19; 78/35
- prz.: zwierzchnictwo męża sprawowane w duchu miłości, przestaje być przemocą 45/37
- prz.: życie mocniejsze aniżeli wszelka forma przemocy 62/12

przyrost naturalny

52a/4; 60/16; 64/53; 66/92;; 67/13; 68/33; 69/4; 69/5; 69/9; 69/16; 69/24; 70/2; 72/30; 73/2; 73/9; 73/10; 73/46 74/17; 75/46; 76/94; 76/100; 77/2; 77/9; 77/14; 78/3; 78/31; 80/4

- przyr. nat. a odczuwanie wysokiej godności powołania przez kobiety 77/14
- przyr. nat. a polityka władz państwowych 77/9
- przyr. nat.: bez silnego przyrostu ludności nie zwalczy się biedy, ale zagrożony będzie byt narodu 52a/4
- przyr. nat.: człowiek nie może być podmiotem polityki ludnościowej 80/4
- przyr. nat.: demagogia na temat przyrostu naturalnego niezgodna z odpowiedzialnością narodową 69/16
- przyr. nat. gwałtownie spada, co wpływa na zrozumienie niezbędności rodziny licznej w Polsce 69/24; 74/17
- przyr. nat.: konsekwencje dla państwa z powodu ogromnego spadku przyrostu naturalnego ludności 76/100
- przyr. nat.: liczne narodziny dzieci zapewniają narodowi przyszłość 72/30
- przyr. nat. ludności a problemy społeczno-ekonomiczne 78/31
- przyr. nat. na wsi 69/4, 73/2; 73/46
- przyr. nat. niezbędny, by Polska mogła się rozwijać 75/46
- przyr. nat. niski w Polsce **60/16**; 64/53; 69/5; 69/9; 69/16; 70/2; 73/10; 77/2; 78/3
- przyr. nat.: ostrzeżenia przed wielkim niebezpieczeństwem grożącym narodowi – spadku przyrostu naturalnego 67/13
- przyr. nat.: problem przeludnienia przedstawiany jako motyw uzasadniający ustawę aborcyjną 73/9
- przyr. nat.: projekty polityczne na rzecz licznych rodzin 70/2
- przyr. nat.: sytuacja Polski – spadek liczby urodzin, wzrost liczby rozwodów 68/33
- przyr. nat.: trzeba rozróżniać zagadnienie przyrostu ludności od zagadnienia instytucji małżeństwa i rodziny 69/9
- przyr. nat. w Polsce najniższy na świecie 69/4
- przyr. nat. w Warszawie bardzo niski 69/4; 69/5; 69/16; 70/2; 73/9
- przyr. nat.: wycofanie się z polityki ograniczającej przyrost naturalny 66/92
- przyr. nat. wzrasta w Polsce liczba rodzin małodzietnych i bezdzietnych 74/17
- przyr. nat.: zalecenie, by rodzina miała troje dzieci, bo Polski nie stać na wyniszczenie biologiczne 69/4
- przyr. nat.: zamiar zmniejszenia liczby Polaków zniekształcił oblicze polskiej rodziny 76/94

psychologia

57/48; **57/64**; **57/65**; **64/117**; **65/31**; **66/73**; **66/97**; **67/5**; **69/8**; **69/10**; **71/25**; **72/10**; **72/11**; **73/3**; **75/74**; **77a/8**

- ps.: brak pogłębienia psychologicznego w wychowaniu kobiety, zatraca jej wrażliwość na to, że zmysłowość łączy się z estetyką zewnętrzną 57/65
- ps. człowieka o czystości jako warunku szczęśliwego życia w małżeństwie 67/5
- ps.: działanie niezgodne z naturą człowieka największym konfliktem psychologicznym 69/8
- ps.: jedna z nauk dbających, by rodziły się zdrowe dzieci 57/48
- ps.: osoba ludzka a małżeństwo i rodzina 69/10
- ps.: ośmieszanie dziewictwa i czystości 77a/8
- ps.: prawo psychologii zła, grzechu i nieprawości 65/31
- ps.: psychologowie współcześni o tajemnicy młodości narodu 66/73
- ps.: rola i więź wychowawcy/ nauczyciela i uczniów 72/10
- ps.: rozwój dziecka a matka 71/25
- ps. społeczna Kościoła 64/117
- ps. społeczna wypoczynku i rodzina 73/3
- ps. współczesna o przetrwaniu i rozwoju narodu 66/73
- ps.: wymagania współczesnej psychologii a wychowawca w szkole 72/11

R

racjonalizm

30/5; **57/78**; **59/87**; **75/5**; **75/12**

- rac. a usuwanie wpływów Kościoła w szkole 30/5; 75/5
- rac. a wychowanie katolickie 57/78
- rac. ateistyczny wyrazem wolności woli i myśli człowieka oraz rozumienia wszystkiego bez argumentacji teologicznej 75/5
- rac. idealistyczny ducha prowadzi na manowce mgławic utopii 59/87
- rac.: ratowanie człowieka przed bezdusznym racjonalizmem 75/12

raj

46/50; **56a/1**; **56/3**; **56/40**; **58/12**; **58/40**; **59/20**; **59/70**; **59/84**; **61/3**; **61/19**; **61/39**; **62/2**; **64/26**; **64/100**; **64/121**; **64/127**; **65/47**; **66/71**; **67/31**; **67/72**; **68/19**; **68/47**;

69/26; 70/17; 71/25; 71/26; 71/45; 71/54; 72/30; 73/40; 73/52; 75/41; 76/3; 76/96; 77/11; 78/6; 78/7; 78/8; 78/10; 78/12; 80/22

- raj: dług kobiety zaciągnięty w raju spłacony „przez rodzenie dziatek”46/50
- raj: katastrofa rajska, gdzie pewność siebie zrodziła klęskę 56/3
- raj: nakaz Boży czynienia ziemi poddaną 56a/1; 59/20; 62/2; 64/26; 64/100; 64/121; 64/127; 65/47; 66/71; 67/31; 68/19; 68/47; 69/26; 71/26; 73/52
- raj: pierwsza społeczność rodzinna stworzona w raju 61/39; 67/72; 75/41; 77/11
- raj: powołanie kapłańskie bez obietnicy raju na ziemi i dostatniego życia 61/19
- raj: rajski program równouprawnienia 64/127
- raj: rajski upadek 58/12
- raj: rodzi grzech pierworodny 80/22
- raj: w raju Bóg nazwał kobietę „pomocą” mężczyzny 58/40, 75/41
- raj: w raju Bóg powiedział do pierwszych ludzi, by przekazywali życie 71/25
- raj: w raju Bóg ukazuje Ewę jako matkę wszystkich żyjących 71/45
- raj: w raju kobietę nazywano matką życia, a nie śmierci 59/84
- raj: w raju początek planów Bożych związanych z Maryją 71/54, 72/30; 76/3
- raj: w raju zaczyna się chrześcijaństwo od momentu interwencji Boga w istnienie człowieka i dalsze jego losy 76/96
- raj: wizja Boga ukazana w raju: *Niewiasta zetrze głowę węża…* 56/40; 58/12; 59/70; 61/3; 70/17; 73/40; 78/7

religia

30/3; 46/56; 46/69; 46/89; 46/108; 46/111; 49a/1; 50/11; 56/31; 56/56; 57/65; 58/38; 58/39; 59a/2; 60/30; 60/48; 60/51; 60/56; 60/58; 63a/1; 64/72; 64/92; 65/13; 65/38; 65/39; 65/55; 67/49; 67/75; 71/14; 72/19; 72/37; 72/43; 73/6; 73/36; 73/53; 74/1; 75/15; 75/51; 75/119; 76/72; 77a/6; 77/25; 80/3; 80/47; 80/48; 80/53

- re. Chrystusowa 58/39; 80/3
- re. chrześcijańska dla narodu 58/38; 60/56; 60/58
- re. chrześcijańska przyczyną sprawczą wszelkiego postępu 65/38
- re. chrześcijańska religią ludzką 65/39; 65/55
- re. chrześcijańska tworzy kulturę humanistyczną 65/39
- re. głosi równość praw i obowiązków mężczyzny i kobiety 46/56
- re.: istota życia religijnego 76/72
- re.: jedność religijna warunkiem jedności narodowej, społecznej i politycznej 60/30
- re. katolicka w szkole 60/48
- re.: Kościół prosi, aby rodzice katoliccy mogli wychowywać swoje dzieci w duchu i zasadach religii Chrystusowej 64/72; 67/75

- re.: krzywdą ludzi prześladowanie religii i Kościoła 80/48
- re.: małżeństwo pozbawiane Boga, religii 46/69
- re. nadaje kierunek ku osobie 71/14
- re.: nauka religii 46/108; 46/111; 49a/1; 56/56; 63a/1
- re.: nauka religii w domu 46/89; 50/11
- re. nie ma wstępu do szkół 60/51; 73/36
- re. niesie ze sobą miłość 67/49
- re. obrona porządku religijnego i moralnego 80/47
- re. ośmieszana w książce, prasie, kinie i teatrze 65/13
- re.: podstawa nauczania 30/3; 77a/6
- re.: podtrzymuje stale poziom kobiety i poprawia w społeczeństwie jej ocenę 57/65
- re.: posłannictwo to nauka ofiary, poświęcenia, służby 75/15
- re.: prawo publicznego wyznawania religii i przekazywania młodemu pokoleniu 72/19
- re.: prawo swobody praktyk religijnych 72/37
- re.: prawo do wolności wychowania religijnego 73/53
- re.: prześladowanie Chrystusowego Kościoła i tropienie Boga w sumieniach ludzkich 80/48
- re.: religijna więź cierpi na skutek środków rozluźniających spójność małżonków i rodziny 77/25
- re.: rozkład moralny, obyczajowy to przyczyny utraty suwerenności 80/53
- re.: rozkład życia religijnego z powodu pijaństwa 73/6
- re.: system moralny jest sprzymierzeńcem życia codziennego 80/3
- re.: walka z religią, wiarą, wierzeniami, kultem Bożym, z religijnym wychowaniem 75/51
- re. w szkole jest wyznaniem wiary i wspólnoty z Kościołem świętym 59a/2
- re. w szkole ośrodkiem wychowania 49a/1
- re.: wartości padają ofiarą ekonomizowanego stylu życia 74/1
- re. wielkim darem Boga 56/31
- re.: wychowanie 64/92; 72/43
- re. wypełnia pustkę wartościami pozytywnymi 75/119
- re. wzbogaca duszę kobiety elementami duchowymi 57/65

religijność

34/1; 46/49; 46/57; 46/108; 56/27; 57/58; 57/65; 59/38; 59/58; 62/11; 62/29; 62/31; 65/16; 65/48; 66/50; 66/51; 69/27; 72/6; 72/7; 78/18

- relig. a walka z programem Wielkiej Nowenny 62/29
- relig. gdzie zanika, wymiera naród 46/49
- relig. i moralność obywateli to najbardziej publiczna rzecz 34/1

- relig. maryjna 69/27
- relig. młodzieży a ateizacja 72/6; 72/7
- relig.: obojętność religijna 62/11
- relig. podstawą moralności 46/108
- relig. Polaków 57/58; 59/38; 59/58; 65/16; 65/48; 66/50; 78/18
- relig. polska a swoboda moralna **56/27**
- relig.: program realizowany w Polsce to doprowadzenie do zobojętnienia religijnego 62/31
- relig. szkołą obywatelskości 46/108
- relig.: upadek religijności a stosunek do kobiet 46/57; 57/65
- relig.: w religijności polskiej obecna maryjna 66/51; 69/27

rodzeństwo

37/2; 37/3; 45/49; 50/11; 56/9; 56/59; 59a/1; 59/61; 61/2; 61/46; 62/8; 62/49; 64/4; 64/53; **66/35; 67/1; 67/9; 67/45; 67/57; 67/73; 69/25; 72/8; 72/18; 72/22; 72/27; 72/41; 73/2; 73/33; 73/44; 74a/3; 75/75; 77/39; 80/34; 80/43**

- rodze. a bieda 37/2
- rodze. a szerzenie nienawiści przez propagandę 64/53
- rodze.: dawanie dobrego przykładu młodszemu rodzeństwu 61/2
- rodze.: dawanie młodszemu rodzeństwu przykładu miłości rodziców, posłuszeństwa i obowiązkowości 59a/1
- rodze.: hierarchia obowiązków, autorytet rodziców a relacje między rodzeństwem 61/46
- rodze. kapłanów 67/57; 72/18
- rodze.: małe dzieci niekiedy upominają się o życie religijne rodziców i rodzeństwa 77/39
- rodze.: miłować rodzeństwo 67/73
- rodze.: młodzież przyrzeka żyć w pokoju z rodzeństwem 56/9
- rodze.: modlitwa za rodzeństwo 67/1
- rodze.: nauka wierności rodzeństwa między sobą na przykładzie wierności rodziców 56/59
- rodze.: obowiązki wobec rodzeństwa 62/49; 80/34
- rodze.: okazywanie serca 72/27
- rodze.: pomoc w wychowaniu młodszego rodzeństwa 72/41; 73/2; 75/75; 80/43
- rodze.: rozdzielenie rodzeństwa a rozwód rodziców 45/49
- rodze.: starsze pomoc rodzicom w wychowaniu młodszego rodzeństwa 62/8
- rodze.: starsze rodzeństwo apostołem wiary wobec młodszych braci i sióstr 73/44
- rodze.: szerzenie pokoju i dobra, które należą się rodzeństwu 67/9
- rodze. uczy, co znaczy wzajemnie się miłować, uczy ofiary i wyrzeczenia, przyszłych obowiązków macierzyńskich i ojcowskich 64/4

- rodze.: więź z rodzeństwem a wychowanie na ulicy 37/3
- rodze.: współdziałanie rodzeństwa w wypełnianiu obowiązków domowych 59/61
- rodze.: wychowanie chrześcijańskie w rodzinie 73/33
- rodze.: wzajemny szacunek 72/22
- rodze.: zadania rodzeństwa w rodzinie 50/11; 66/35; 69/25
- rodze.: znaczenie wzajemnego stosunku do siebie 74a/3

rodzice

30/7; 30/9; 30/11; 30/14; 30/15; 31/5; 32/2; 37/2; 37/3; 45/12; 45/14; 45/22; 45/24; 45/28; 45/49; 46/3; 46/60; 46/61; 46/62; 46/72; 46/83; 46/84; 46/85; 46/87; 46/89; 46/91; 46/97; 46/101; 46/103; 46/105; 46/108; 46/109; 46/112; 46/120; 47/1; 49a/1; 49/2; 50/3; 50/4; 50/7; 50/8; 50/9; 50/11; 51/1; 52a/2; 52a/4; 56a/1; 56a/2; 56/9; 56/12; 56/17; 56/18; 56/19; 56/24; 56/25; 56/29; 56/31; 56/32; 56/34; 56/35; 56/36; 56/41; 56/42; 56/45; 56/51; 56/56; 57/10; 57/17; 57/26; 57/30; 57/34; 57/42; 57/47; 57/48; 57/49; 57/52; 57/53; 57/66; 58/3; 58/4; 58/5; 58/11; 59a/1; 59a/2; 59a/4; 59a/5; 59/69; 59/80; 60/3; 60a/1; 60a/4; 60/12; 60/19; 60/20; 60/32; 60/33; 60/36; 60/39; 60/47; 60/48; 60/49; 60/51; 61a/1; 61/2; 61/5; 61/9; 61/11; 61/17; 61/19; 61/26; 61/27; 61/29; 61/30; 61/33; 61/34; 61/35; 61/38; 61/41; 61/44; 61/46; 61/50; 61/51; 61/57; 61/59; 61/65; 62/7; 62/8; 62/14; 62/15; 62/16; 62/17; 62/23; 62/25; 62/29; 62/30; 62/38; 62/45; 62/49; 62/56; 62/58; 63/1; 63a/1; 63a/2; 63/5; 63/10; 63/30; 63/36; 63/38; 63/53; 63/54; 63/57; 63/64; 64a/2; 64/8; 64a/9; 64a/11; 64/18; 64/34; 64/41; 64/44; 64/46; 64/51; 64/53; 64/54; 64/66; 64/72; 64/87; 64/89; 64/91; 64/94; 64/96; 64/103; 64/116; 64/125; 65/14; 65/27; 65/47; 66/17; 66/85; 66/89; 66/94; 67/8; 67/9; 67/20; 67/27; 67/33; 67/34; 67/35; 67/36; 67/39; 67/51; 67/65; 67/71; 67/75; 68a/3; 68/5; 68/6; 68/26; 68/28; 68/51; 68/56; 68/65; 68/68; 68/78; 69/7; 70a/1; 70a/3; 70a/5; 70/9; 70/11; 70/12; 71a/1; 71a/2; 71a/3; 71a/4; 71/17; 71/22; 71/25; 71/42; 72a/2; 72/5; 72/6; 72/7; 72/8; 72/9; 72/17; 72/20; 72/21; 72/27; 72/30; 72/37; 72/39; 72/40; 72/41; 72/43; 73a/6; 73/7; 73/12; 73/21; 73/22; 73/24; 73/25; 73/28; 73/31; 73/33; 73/35; 73/36; 73/37; 73/38; 73/39; 73/41; 73/42; 73/43; 73/44; 73/45; 73/46; 73/49; 73/50; 73/51; 73/52; 73/53; 73/57; 73/58; 73/59; 73/61; 74a/1; 74a/3; 74/38; 75a/2; 75a/3; 75a/18; 75a/19; 75a/20; 75a/25; 75a/27; 75/46; 75/61; 75/72; 75/78; 75/81; 75/96; 76a/1; 76a/5; 76a/6; 76a/11; 76a/17; 76a/21; 76a/22; 76/36; 76/57; 76/65; 76/110; 77a/2; 77/5; 77a/6; 77a/9; 77a/12; 77a/13; 77/35; 77/41; 78a/1; 78a/2; 78a/3; 78/4; 78a/4; 78/5; 78a/6; 78a/7; 78/17; 78/26; 78/30; 78/34; 78/36; 78/37; 78/38;

78/44; 78/47; 78/49; 79a/2; 79a/4; 79a/5; 79a/6; 79a/7; 79/22; 79/29; 80/9; 80/34; 80/35; 80/36; 80/39; 80/40; 81/1; 81/8; 81/10

- rodz. a dobro rodziny 61/17
- rodz. a narodziny dziecka 79a/5
- rodz. a praktyki religijne dzieci na koloniach 75a/18; 75a/19; 76a/1; 76a/11
- rodz. a posłannictwo do nauczania dzieci prawd wiary 61/17
- rodz. a problem demograficzny 77a/13
- rodz. a przekazywanie życia 61/59
- rodz. a relacje z dorosłymi dziećmi 72a/2
- rodz. a rozpowszechnianie ateizmu 62/30; 73/50; 78/37
- rodz. a rozwód 45/49; 60a/4; 70a/1; 73/59; 78/30
- rodz. a wychowanie chrześcijańskie 60/33; 63/1; 63a/1; 73/39; 73/45; 73/50; 73/52; 78/5
- rodz. a wychowanie dzieci 46/62; 46/83; 46/85; 46/91; 46/101; 46/103; 56/17; 63/10 72/43
- rodz. a wychowanie dzieci zwalnianych od odpowiedzialności i pracy 73/12
- rodz. a wychowanie religijne 61a/1; 65/27; 66/85; 74a/1; 76a/5; 76a/6; 76a/11; 78a/4
- rodz. a wychowanie szkolne 50/8
- rodz. a wychowanie w szkole świeckiej 60a/1; 60/48; 61/50
- rodz. a wypoczynek dzieci na koloniach 76/57
- rodz.: aby bohaterskim trudem wychowawczym, zaprawiając swe dzieci do mężnej i ofiarnej postawy w życiu, utrzymywali polskość 64a/2
- rodz.: aby dzieci rodzące się z polskich rodziców czuły, że rodzina jest ich najbardziej pewnym miejscem radości, pokoju i schronienia 56/29
- rodz.: aby wszyscy rodzice brali przykład z Józefa 73/25
- rodz.: alkoholizm powoduje zanik wywiązywania się z obowiązków opiekuńczych i wychowawczych rodziców 79/29
- rodz.: apel do rodziców o przyrost ludności 75/46
- rodz.: autorytet przeżywa trudności we współczesnych rodzinach 77/35
- rodz. bezrobotni a wychowanie 37/2; 37/3
- rodz. boją się dzieci, a dzieci czują się zagrożone przez rodziców 68/78
- rodz.: Bóg ojcem rodziców i dzieci 58/3
- rodz.: Bóg przekazuje przez rodziców nowe życie 61/11
- rodz. Bóg uzależnił od woli rodziców istnienie ludzi na ziemi 52a/2
- rodz.: Bóg wybiera rodziców 61/9
- rodz.: Bóg wybiera dzieciom 61/44
- rodz.: Bóg zespala serca rodziców i dzieci miłością, która uzdalnia do pełnego zapomnienia o sobie i oddania się dziecku 45/14
- rodz.: brak możliwości poświęcenia się całkowicie wychowaniu dzieci 57/17

- rodz.: brak zaangażowania w wychowanie dzieci udaremnia pracę szkoły, Kościoła, a nawet państwa 57/34
- rodz.: celem rodziców jest dobro ich dzieci 73/61
- rodz.: chcą swoje dzieci przygotować do życia w rodzinie chrześcijańskiej 78a/3
- rodz. choćby najlepsi nie zawsze cieszą się owocami poświęcenia i trudu 75/72
- rodz. chrześcijańscy mają prawo, aby ich dzieciom umożliwiono pełny dostęp do bogactw narodowej kultury 78a/2
- rodz.: chrześcijańskich prawa i obowiązki 67/34
- rodz.: codzienne życie, ofiara, wyrzeczenie się siebie 68/56
- rodz. często dbając o wszystko dla dzieci, zapominają o najważniejszym – wychowaniu religijnym 69/7
- rodz. czuwają na straży wiary 73/44
- rodz.: dana im przez Boga do wypełniania ich zadania pomoc w sakramentalnej łasce stanu 61/41
- rodz. darem Ojca Niebieskiego 79/22
- rodz.: dary otrzymywane od Boga przez pośrednictwo rodziców 76/110
- rodz. dbają o skromne wychowanie w rodzinie, ubierając się z umiarem 80/40
- rodz. dbają, by rodzina była pierwszą szkołą prawdy i życia chrześcijańskiego 59a/2
- rodz. decydują o poczęciu dziecka 70a/3
- rodz.: dziecko nie jest prywatną sprawą rodziców 70a/5
- rodz.: dzieci bardziej potrzebują serca rodziców niż dobrobytu materialnego 72/27
- rodz.: egoizm 65/14
- rodz. główni wychowawcy 46/97; 64a/9
- rodz.: gdyby rodzice nie byli posłuszni woli Ojca życia, rodziny wymarłyby 71/25
- rodz.: godziny stanowe dla rodziców 64/34
- rodz. i alkoholizm 64/54; 78/36
- rodz. i ich wpływ na proces wychowania w szkole 30/9; 32/2
- rodz. i dzieci: wychowanie religijne wiąże miłością nadprzyrodzoną w jedną wspólnotę rodzinną 56/34
- rodz. i dzieci: wychowanie wzajemne 62/7; 62/8
- rodz. i Kościół a prawo do wychowania 30/14; 30/15
- rodz. i wpływ środków masowego przekazu na dziecko 75a/20; 78a/5; 79a/6
- rodz. jedynie decydują o wychowaniu dzieci 63a/2
- rodz. katoliccy 46/109; 49a/1; 56/19; 56/56; 59a/2; 60/36; 60/51; 71/22; 75/61; 80/40
- rodz. katoliccy a środki masowego przekazu 77a/6
- rodz. katoliccy muszą być odważni i stanowczy 61/51; 67/51
- rodz. katoliccy nie mogą zapomnieć, że sami są dziećmi Bożymi, tak jak ich dzieci 66/94
- rodz. katoliccy powinni uznawać władzę Ojca w niebie 57/10

- rodz. katoliccy są odpowiedzialni za każde nowe życie 68/28
- rodz. katoliccy wychowują się i uświęcają wzajemnie przez wychowanie dzieci 57/52
- rodz.: Kościół stoi na stanowisku wielkiej czci obojga rodziców do siebie 62/16; 62/17
- rodz.: krytyka przez dzieci 73/58; 78/17
- rodz. którzy nie spełniają powinności wychowania naruszają prawa dziecka 46/84
- rodz. mają dać dziecku wychowanie, wykształcenie, zadbać o zdrowie i siły, przekazać oszczędności i dobra materialne – ale również wiarę! 56/31; 61/30; 71/42; 73/53
- rodz. mają obowiązek mówienia dzieciom o Bogu 59/80
- rodz. mają obowiązek protestu przeciw fali pornografii 57/17
- rodz. mają obowiązek wychowania religijno-moralnego dzieci 51/1; 56/31; 62/25
- rodz. mają obowiązek zapewnienia dzieciom praktyk religijnych 56/25
- rodz. mają obowiązek zagwarantować swoje rodzicielskie prawo do swobody życia rodzinnego 63/53
- rodz. mają pierwsze, wrodzone, osobiste prawo i obowiązek rozstrzygania dzieciom trudności, nawet religijnych i światopoglądowych 64/72
- rodz. mają prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi religijnymi i moralnymi przekonaniami oraz z wyznawanym światopoglądem 51/1; 67/8; 67/20; 67/34; 67/34; 67/36; 73/31
- rodz. mają obowiązek stawać w obronie praw swej rodziny i własnych dzieci 73/33
- rodz. mają wyłączne niemal prawo do swoich dzieci 73/31
- rodz.: mają przyczynić się do rozwoju i wzrostu ojczyzny 77a/12
- rodz. mają stworzyć środowisko wszechstronnej formacji dzieci: moralnej, obywatelskiej i religijnej 57/53
- rodz. mają wychowywać dzieci wiedząc, że są one dziełem Boga 80/36
- rodz. miłość a miłość Boga 77/5
- rodz. mocą ojcostwa Bożego 51/1
- rodz.: modlitwa za dzieci i młodzież polską o ustrzeżenie od zła i wychowanie w łasce u Boga i u ludzi, dla dobra Kościoła i Narodu 72/7
- rodz. muszą pamiętać, że są apostołami, wychowawcami, nauczycielami prawd wiary świętej 69/7
- rodz. muszą dać dzieciom: wiarę, nadzieję i miłość 73/51
- rodz. muszą przezwyciężyć egoizm i wygodnictwo 67/39
- rodz. na służbie woli Bożej 76/36
- rodz. na straży powierzonych im dzieci Bożych 70/12
- rodz.: najskuteczniej wychowuje się dzieci przykładem własnego życia 77a/9
- rodz.: najwyższą godnością powołania jest udział w posłannictwie samego Boga 57/47
- rodz.: najważniejszy obowiązek rodziców to wychowanie własnych dzieci 73/49
- rodz.: najważniejszym posłannictwem i zadaniem jest przekazanie życia 75/78
- rodz.: należy się cześć, miłość i szacunek do końca życia 64/96; 67/9

- rodz. nauczycielami religii 50/3
- rodz.: niebezpieczeństwo zmniejszenia kontaktu rodziców z dziećmi 72/40
- rodz.: niejako powtarzają się w swoich dzieciach i przez to przedłużają swoje życie 75/96
- rodz. niepokoją się o przyszłość młodzieży 67/65
- rodz.: nie przysługuje im prawo dokonywania wyboru, któremu z poczętych dzieci wolno się narodzić 70a/3
- rodz. nie mogą odstąpić praw wychowania 73/46
- rodz. nie mogą cedować swoich obowiązków wychowawczych na szkołę 73/46
- rodz. nie są najważniejsi w rodzinie, lecz dzieci 60/19; 70/12
- rodz. nie są w rodzinie czymś największym 60/19
- rodz.: nie zastąpi rodziców „fabryka obywateli" 46/61
- rodz. niewidomi powinni starać się górować nad dziećmi wartościami moralnymi i duchowymi 57/42
- rodz.: obowiązki 56/35; 56/51; 60/47
- rodz.: obowiązek miłości narzucają więzy krwi, wspólnoty domowe, losów i przeżyć 72/27
- rodz.: obok więzi z Bogiem, najsilniejsza jest więź z rodzicami i rodziną 60/32
- rodz.: obowiązek przekazania wiary dzieciom 73/53
- rodz.: obowiązek przekazywania młodemu pokoleniu właściwej wizji rodziny 73a/6
- rodz.: obowiązek służby Bożej również w czasie wakacji 74/38
- rodz.: obowiązek zrozumienie młodzieży 72/6
- rodz.: obowiązek wychowania dzieci przypomina o obowiązku nieustannej pracy nad sobą, czujności i wysiłków 57/52
- rodz.: obowiązki w Kościele 56/24
- rodz.: obowiązki rodzicielskie – to najbardziej zaszczytne i najbardziej trwałe osiągniecie w życiu rodziców 73/57
- rodz.: obowiązki a wychowanie 50/7
- rodz.: obowiązki rodzicielskie to najbardziej zaszczytne i najbardziej trwałe osiągnięcie w życiu rodziców 73/57
- rodz.: obowiązkiem przekazanie dzieciom wiary i zasad moralności chrześcijańskiej 71a/3
- rodz.: obowiązkiem wychowanie rodziny w wierności obyczajowi ojczystemu, jak również w wierności samej rodzinie 61/34; 61/35
- rodz.: obrona praw rodziców 73/35
- rodz.: odpowiedzialność za wychowanie 72/21
- rodz.: obowiązkiem ukazać prawa Boże rządzące ludzkim życiem i działaniem 56/36
- rodz. oczekujący potomstwa pod żadnym pozorem nie mogą brać do ust alkoholu 73/7
- rodz.: ograniczenie zadań do zaspokojenia rodzinie potrzeb materialnych 72/27

- rodz.: oddanie się Maryi za swoją wspólnotę rodzinną, za rodziców, aby wszyscy najbliżsi byli zbawieni 79a/2
- rodz.: odpowiedzialne rodzicielstwo 75a/25; 75a/27
- rodz. odpowiedzialni przed dziećmi 60/47
- rodz. odpowiedzialni za ciało i duszę dziecka 46/89
- rodz. odpowiedzialni za dawanie zdrowego życia 57/48
- rodz. odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci przed Bogiem 60/47
- rodz. odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci przed Kościołem 60/47
- rodz. odpowiedzialni za atmosferę pokoju w rodzinie 68/5
- rodz. odpowiedzialni za chrześcijańskie wychowanie i życie w rodzinie 78/4
- rodz. odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci 68a/3
- rodz. odpowiedzialni za rozwój dziecka 46/87
- rodz. odpowiedzialni za wychowanie dziecka 61/30
- rodz. odpowiedzialni za wychowanie dzieci 75a/3
- rodz.: odpowiedzialność za oblicze duchowe i wartości moralne młodego pokolenia 72/21
- rodz.: odpowiedzialni za wykształcenie i wychowanie religijne dzieci 50/4
- rodz.: odpowiedzialność rodziców 73/41
- rodz.: odpowiedzialność za nowe życie 64/103
- rodz.: odpowiedzialność za własny skarb wiary i za wiarę własnych dzieci 59a/5
- rodz.: odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia 73/41
- rodz.: ofiarność i poświęcenie rodziców rodzin wielodzietnych 56/18
- rodz.: opieka rodzicielska 77a/2
- rodz.: opieki rodziców, choćby najsłabszych, najbardziej nieumiejętnych, nie zastąpi żadna inna 61/38
- rodz.: osobiste życie duchowe i moralne ma wpływ na dziecko 57/49
- rodz. otrzymali od Kościoła posłannictwo kanoniczne do nauczania dzieci prawd wiary 60/47
- rodz. otrzymali w akcie ślubu posłannictwo do wychowania dzieci po katolicku 59/69
- rodz. otrzymaliście wiarę i macie obowiązek przekazać ją również waszym dzieciom 73/53
- rodz. pełnią służbę społeczną w narodzie 72/41
- rodz. pierwsi i najważniejsi wychowawcy 71a/2; 79a/7
- rodz.: pierwsze prawo do wychowania i formowania światopoglądu, należy do rodziców 64/41
- rodz. pierwszych upadek w raju a Chrystus 49/2
- rodz.: pierwszym obowiązkiem wychowanie dzieci 73/42
- rodz. pierwszymi głosicielami wiary i wychowawcami 78a/1
- rodz. pierwszymi świadkami Chrystusa w domu wobec dzieci 64/51

- rodz. pierwszymi zwiastunami wiary dla dzieci 76a/21; 78/38
- rodz. poddani osądowi i powadze Kościoła 57/30
- rodz. podporządkowani celowi, który ma dziecko w swoim życiu, prawu przyrodzonemu i prawu Bożemu 57/30
- rodz.: podważanie wychowawczego autorytetu rodziców to niszczenie poczucia ładu i władzy 76a/17
- rodz.: podziękowania za powołania kapłańskie 75/61
- rodz.: pojednanie między członkami rodziny 74a/3; 78a/7
- rodz.: pomoc do oddania się na służbę rodziny i do wiernego pełnienia swych obowiązków rodzicielskich 61/5
- rodz.: pomoc Matki Bożej w dziele zleconym rodzicom przez Boga 56/12
- rodz.: pomoc państwa dla rodziców rodzin ubogich lub wielodzietnych 52a/4
- rodz.: pomoc państwa w spełnianiu zadań wychowawczych przez rodziców 30/11
- rodz.: pomoc rodziców w rozwoju dzieci 46/120
- rodz.: poprzez pełen miłości kontakt ze swoimi rodzicami, dziecko sposobi się do samodzielnego życia 71a/1
- rodz.: posłannictwem jest dać życie wzięte z Życia Boga 61/27
- rodz.: posłannictwem poznanie prawdy Bożej 63/64
- rodz.: posłannictwo rodziców katolickich 61/26
- rodz.: postawa służby w rodzinie 62/14
- rodz.: postulat, aby oboje rodzice w rodzinie byli dla dzieci tak, jak w Kościele i dla Kościoła jest Jezus i Maryja 66/17
- rodz.: poświęcenie dla dzieci 59a/1
- rodz.: poświęcenie wszystkiego dla dzieci 76/65
- rodz.: poświęcenie wszystkiego dla dziecka, nawet życia własnego 60/12; 60/19
- rodz.: potrzeba serca dla dzieci i młodzieży 70/9
- rodz. powinni dostrzec w swych dzieciach dar miłości Bożej i tak postępować z nimi, by dzieci odczuły, że są pod troskliwą opieką zastępców Ojca Niebieskiego 80/35
- rodz. powinni pielęgnować w dzieciach wielkoduszną i wierną miłość do Ojczyzny 71a/4
- rodz. powinni przekazać swojemu potomstwu szacunek dla dziejów ojczystych i dla wielkiego narodowego dorobku kulturowego 71a/4
- rodz.: powołanie 78a/6
- rodz. powołani, by przekazać radość i przyjaźń Boga 70/11
- rodz. powołani do apostolstwa w rodzinach 67/20
- rodz. powołani do przekazywania życia 60/49
- rodz. powołani do współdziałania z planem Bożym 70/11
- rodz.: powołanie do życia nowego człowieka najdonioślejszym dziełem rodziców 64/66

- rodz.: powołanie – udział w posłannictwie Boga przekazywania życia dzieciom Bożym 61/29
- rodz.: praca dla rodziny 68/6
- rodz.: prawa a wychowanie 50/7
- rodz. prawa podporządkowane prawu Bożemu 57/30
- rodz.: prawa w państwie i narodzie, w życiu społecznym i gospodarczym 68/26
- rodz.: prawa wychowawcze rodziców w komunizmie 31/5
- rodz.: prawem sumienia planowanie rodziny 64a/11
- rodz.: prawo do katolickiego wychowania dzieci 67/75
- rodz.: prawo dziecka do rodziny jest więc świętsze, niż prawo rodziców do osobistego szczęścia 46/60
- rodz.: prawo rodziców do chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci 73/35
- rodz.: prawo rodziców zapewnienia dzieciom praktyk religijnych 56/25
- rodz.: prawo wychowywania dzieci zgodnie z nauką Kościoła świętego 51/1
- rodz.: prawo wychowywania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami 51/1
- rodz.: próba wzbudzenia przez państwo nieufności dzieci wobec rodziców 64/116
- rodz. przekazują dzieciom miłość ku Bogu 64/51
- rodz. przekazują dzieciom zasady wiary 64/51
- rodz. przekazując życie dzieciom, stają się bezpośrednimi współpracownikami Boga 46/3
- rodz. przekazują życie młodemu pokoleniu 76/36
- rodz.: przestroga przed posyłaniem dzieci do szkół, w których nie ma lekcji religii 57/66
- rodz.: przez sakrament małżeństwa rodzice otrzymali nadprzyrodzoną
- rodz.: prymat rodziny i praw rodziców w dziedzinie ekonomicznej 73/46
- rodz.: przygotowanie do katechizacji domowej 64/125
- rodz.: przygotowanie dzieci do zadań społecznych i obywatelskich 61/46
- rodz.: przykład przywiązania do Kościoła, ufności ku Bogu i pokornej czci Służebnicy Pańskiej 66/85
- rodz.: przykład rodziców wzorem dla dzieci 56/32; 56/42; 56/59
- rodz.: przyrzeczenie otaczania szacunkiem rodziców 56/9
- rodz.: relacje z dziećmi 56/45
- rodz.: rodzina bez dziecka, jeśli jego brak zawiniony jest przez rodziców – to smutek i wyrzut na całe życie 56a/2
- rodz.: rola rodziców w wychowaniu 30/7
- rodz.: rola w wychowaniu dzieci 73/25
- rodz.: role w małżeństwie 58/5
- rodz. rozstrzygają o przyszłości narodu 72/17
- rodz.: społeczność najtrwalsza, nie dająca się niczym zastąpić 73/31

- rodz.: społeczeństwo wspiera rodziców w kształtowaniu właściwości, wartości i talentów osoby ludzkiej 76/110
- rodz.: szacunek dla chleba wypracowanego przez rodziców 72/8
- rodz. są dla dziecka, nie odwrotnie 64/91
- rodz. są pierwszym seminarium, w którym kształtuje się łaska powołania kapłańskiego 61/19; 75/61
- rodz.: serce, macierzyńska dobroć, ojcowski uśmiech, życzliwość i dobre słowo potrzebne dzieciom 60/20
- rodz.: społeczność małżeńska zacieśni się przez społeczność rodzicielską, gdy błogosławieństwo Boże udzieli rodzicom daru płodności 45/28
- rodz.: starym rodzicom należy się szacunek dzieci 75/81
- rodz. stworzył Bóg, dając im moce biologiczne i silny instynkt oraz zaszczepiając w ich sercach miłość do siebie i do potomstwa 56a/1
- rodz.: szacunek dzieci do rodziców 47/1
- rodz.: szczególna odpowiedzialność obydwojga rodziców 73/22
- rodz.: szkoła jest zobowiązana uszanować te przekonania rodziców i młodzieży 75a/2
- rodz.: tolerowana przez rodziców swoboda obyczajów 72/20
- rodz.: troska, by w dzieciach odbiło się światło oblicza Bożego 72/21
- rodz.: troska o ciało i duszę dziecka od początku życia 57/49
- rodz.: troska o wiarę dzieci 62/23
- rodz. troszczą się o swoje dzieci 67/27
- rodz.: trud i poświecenie ojca i matki włożone w wychowanie 71/17
- rodz.: trud i poświęcenie dla dobra dzieci 57/26
- rodz.: trud pracy rodziców 73/21
- rodz. tworzą nieśmiertelne, przez Nieśmiertelnego Boga 62/58
- rodz. tworzą władzę rodzinną wyposażoną w obowiązki i prawa, starsze i wyższe od wszelkich praw ludzkich 45/22
- rodz.: ukrywanie wiary z obawy o utratę pracy lub stanowiska 72/37
- rodz. uniemożliwiający dzieciom uczestniczenie w praktykach religijnych 72/37
- rodz.: uświadomienie, że ateizacja i laicyzacja młodzieży przez system nauczania jest nadużyciem prawa 72/6
- rodz.: w niedziele i święta cała rodzina powinna spotkać się w domu 73/25
- rodz. w obronie wiary swoich dzieci 73/44
- rodz.: w pierwszym rzędzie im przysługuje prawo do utrzymania i wychowania własnych dzieci 64/18
- rodz. w Polsce nie wywiązują się dobrze z obowiązku wychowania 57/34
- rodz.: w rękach i sercach chrześcijańskich rodziców Bóg złożył losy historii zbawienia 76a/22
- rodz. w szczególnym związku z ojcostwem Bożym 68/65

- rodz.: wdzięczność dzieci dla rodziców 58/4
- rodz. wiedzą, że życie pochodzi od Stwórcy 72/30
- rodz.: wielka odpowiedzialność za rozwój dziecka 46/87
- rodz.: wielkość świętych, bohaterów narodowych, mędrców, myślicieli, poetów, artystów, to przede wszystkim wielkość ich rodziców 63/30
- rodz.: więź z Bogiem, rodzicami i rodziną 60/3
- rodz. winni przezwyciężać w sobie łatwiznę życia i złe pokusy 68/68
- rodz. winni respektować ład i hierarchię obowiązków w wychowaniu dzieci 77/41
- rodz.: władza państwowa nie może pozbawiać rodziców prawa wyboru szkoły dla swych dzieci 50/9
- rodz.: wpajanie szacunku do rodziców na lekcjach religii 46/108
- rodz.: wspieranie rodziców przez państwo w dziedzinie wychowania 46/112
- rodz.: wspólne zadanie przekazywania życia nowym dzieciom Bożym 65/47
- rodz. współdziałają z Ojcem Życia i Miłości 67/33
- rodz. współdziałanie ze szkołą 59a/2
- rodz.: współpracownicy Boga 46/3; 56/41
- rodz.: „współpracownicy miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyrazicielami” 79a/7
- rodz. współpracownikami łaski i świadkami wiary, którą mają przekazać młodemu pokoleniu 78a/1
- rodz. wybrani przez Boga do współudziału w opiece nad dziećmi Bożymi 72/9
- rodz.: wychowanie dzieci 62/29; 62/38; 73/24; 73/28; 73/36; 73/37; 73/38; 78/44; 78/47
- rodz.: wychowywanie dzieci do życia w społeczeństwie 59a/4
- rodz.: wychowanie dzieci do życia w społeczności narodowej 78/34
- rodz.: wychowanie dzieci jako dzieci Bożych 68/51
- rodz.: wychowanie własnych dzieci spychają na innych 73/49
- rodz. wychowują się i uświęcają wzajemnie przez wychowanie dzieci 61/33
- rodz. wymagający od dzieci trzeźwości, skromności, pobożności i posłuszeństwa Bogu muszą sami dawać dobry przykład 57/52
- rodz. wyposażeni we wszystkie dary ciała, poddanego kierowniczej woli Boga 45/24
- rodz.: wspólna modlitwa rodziców i dzieci 50/11
- rodz.: wysoka godność powołania rodzinnego 67/35
- rodz.: wyznaczył dzieciom Ojciec Niebieski 64/96
- rodz. wziąwszy dzieci od Ojca wszelkiego życia, mają je ku Bogu skierować i Jemu oddawać 69/7
- rodz.: wzorem dla rodziców Chrystus i Matka Boża 66/89; 81/8
- rodz.: z Boga rodzice wzięli swoje dzieci 73/31
- rodz.: z łaski sakramentalnej małżeństwa powinni czerpać rodzice we wszystkich trudnościach współżycia 46/72
- rodz. zachowują pełne prawo do swoich dzieci 67/36

- rodz.: zadania w rodzinie 80/34
- rodz.: zadanie i posłannictwo 68/65
- rodz.: zadanie rodziców katolickich w Jasnogórskich Ślubach Narodu 56/33
- rodz.: zadaniem opieka nad poczętym dzieckiem 79a/4
- rodz.: zadaniem wychowanie dziecka 61/30
- rodz. zainteresują dzieci i młodzież rodzinami żyjącymi w niedostatku 80/39
- rodz. zastępcy Ojca Niebieskiego w rodzinie 61/2
- rodz. zastraszeni konsekwencjami ukrywają przygotowania dziecka do I Komunii świętej 69/7
- rodz. zbyt wiele przypisują sobie w powstawaniu nowego życia 70/11
- rodz. zdołają wypełnić obowiązki dzięki miłości Boga i ludzi 80/9
- rodz.: zobowiązanie przez sakrament małżeństwa do przekazywania wiary dzieciom 72/5
- rodz.: zróżnicowane warunki życia rodzin w Polsce 72/39
- rodz.: żadna władza nie jest uprawniona do niszczenia rodziny, do zabierania rodzicom dzieci, wywożenia ich na przymusowe roboty 45/12
- rodz.: żadna władza nie może zwolnić z obowiązku wychowania dzieci 57/34
- rodz.: życie codzienne uświęcone przez Chrystusa i wzmocnione godnością i łaską sakramentu 60/33

rodzicielstwo

67/4; 68a/4; 69a/1; 69/6; 70a/4; 70/16; 72a/1; 73a/7; 75a/9; 75a/25; 75a/27; 75/88; 77a/14; 77/35; 78a/9; 78a/10; 78/32; 79a/7; 80a/4

- rodziciel. a praca zawodowa 78/32
- rodziciel. jednym z najdonioślejszych zadań, do których człowiek został powołany przez Boga 70a/4
- rodziciel.: kryzys 77/35
- rodziciel.: nauka przedślubna o odpowiedzialnym rodzicielstwie 75a/9; 80a/4
- rodziciel.: o rodzicielstwie decyduje postawa człowieka, nie sytuacja życiowa 77a/14
- rodziciel.: obrona człowieczeństwa, by nie zniekształcić powołania do rodzicielstwa 70/16
- rodziciel. odpowiedzialne 69a/1; 70a/4; 73a/7; 75a/27; 78a/9; 78a/10
- rodziciel. odpowiedzialne nie może być utożsamiane z wrogością do niezamierzonego dziecka 70a/4
- rodziciel.: odpowiedzialnego rodzicielstwa uczy Kościół 78a/10
- rodziciel.: odpowiedzialnego rodzicielstwa wymaga dobro rodziny 75a/25
- rodziciel.: państwo a Chrystusowa nauka o powołaniu do rodzicielstwa 69/6

- rodziciel.: poprzez rodzicielstwo Bóg uczynił rodziców pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci 79a/7
- rodziciel. świadome, a więc świadoma myśl stwórcza jest w Bogu 75/88
- rodziciel.: świętość 70a/4
- rodziciel.: tworzenie powszechnej życzliwości względem dziecka poprzez ukazanie szczęście rodzicielstwa 72a/1
- rodziciel.: zasada odpowiedzialnego rodzicielstwa zharmonizowana ze szlachetnym charakterem miłości małżeńskiej 68a/4

rodzina ludzka

58/54; 62/3; 62/6; 62/10; 62/36; 62/39; 62/40; 62/44; 62/52; 62/53; 63/29; 63/63; 64/25; 64/32; 64/62; 64/75; 64/87; 64/97; 64/124; 65/5; 65/6; 65/10; 65/25; 65/26; 65/32; 65/47; 66/52; 66/62; 66/91; 66/104; 67/21; 67/22; 67/23; 67/25; 67/32; 67/42; 67/47; 67/64; 67/72; 67/73; 67/80; 68/3; 68/11; 68/12; 68/15; 68/19; 68/20; 68/30; 68/41; 68/45; 68/46; 68/68; 68/69; 68/77; 68/81; 68/85; 68/87; 68/89; 68/90; 68/91; 69/4; 69/22; 70/17; 70/18; 71/1; 71/44; 71/45; 71/46; 71/47; 71/48; 71/54; 71/55; 71/56; 72/3; 72/14; 72/19; 72/35; 73a/4; 74/1; 74/2; 74/3; 74/22; 74/47; 74/48; 74/50; 74/51; 75/1; 75/3; 75/4; 75/6; 75/7; 75/14; 75/16; 75a/17; 75/29; 75/47; 75/73; 75/96; 75/103; 75/104; 76/46; 76/49; 76/60; 76/62; 76/64; 76/78; 76/82; 76/102; 77/31; 77/32; 78/6; 78/12; 78/45; 80/1; 80a/2; 80/6; 80/24; 80/25; 80/29; 80/43; 80/48; 80/52; 81/8

- r. ludz. a aborcja 78/6
- r. ludz.a alkoholizm 75/16
- r. ludz. a Bóg 62/52; 62/53
- r. ludz. a pokój 63/29; 63/63; 75a/17
- r. ludz. a powołanie człowieka 62/6
- r. ludz.: a prawo do życia 69/4
- r. ludz. adresatem Bożego posłannictwa do życia w szczęściu 68/77
- r. ludz.: ateizm i ateizacja są nieszczęściem Rodziny ludzkiej 76/46
- r. ludz. „Bogiem silna” 66/104
- r. ludz.: Bóg ma program generalny dla całej Rodziny ludzkiej 76/60
- r. ludz.: Bóg Ojciec nieustannie dopełnia dzieła zbawienia, uświęcenia, jednoczenia Rodziny ludzkiej 71/55
- r. ludz. brnie drogą zagłady 75/16
- r. ludz.: Chrystus i Jego Matka są postaciami wyjątkowymi w dziejach rodziny ludzkiej 76/82

- r. ludz.: Chrystus i obecna przy nim Matka ożywiają, uświęcają i jednoczą rodzaj ludzki 70/17
- r. ludz.: Chrystus odda Maryi 80/43
- r. ludz. cierpi na brak miłości i ducha miłości 68/46
- r. ludz.: cierpienie jest nieodłączną dolą rodziny ludzkiej 68/90
- r. ludz.: człowieczeństwo rozumne i wolne, zdolne do miłowania, tworzy kulturę i światopogląd w oparciu o zasady prawa przyrodzonego 72/19
- r. ludz.: człowiek wezwany do jedności z Bogiem, a przez wspólnego wszystkim Ojca do pojednania się całej rodziny ludzkiej 74/48
- r. ludz.: często brak wiary w wieczność, nieśmiertelność 74/3
- r. ludz.: droga, którą brnie Rodzina ludzka, jest drogą zagłady 75/16
- r. ludz.: duchowieństwo służy największym mocom Bożym na ziemi i największym potrzebom rodziny ludzkiej 74/51
- r. ludz.: dzieje rodziny ludzkiej to Chrystus na Krzyżu, gładzący grzechy świata, a przy nim Jego Matka – Bogurodzica 75/103; 75/104
- r. ludz.: dzieło uświęcania i ożywiania całej rodziny ludzkiej 67/72
- r. ludz.: jako dzieci Boże człowiek stanowi własność całej rodziny ludzkiej 72/3
- r. ludz. jednoczy integralna Bożo-ludzka ascetyka czasów współczesnych 68/91
- r. ludz. jest zagrożona w swoich ambicjach trwania i życia 71/44
- r. ludz. kamieniem węgielnym instytucji każdej rodziny 80/24
- r. ludz.: każdy człowiek dzieckiem jedynego Boga, jednak w specyfice osobowej ludzie są zróżnicowani 70/18
- r. ludz.: konflikty między programem a codziennością życia 74/3
- r. ludz.: Kościół jednoczy rodzinę ludzką 67/42
- r. ludz.: Kościół natchnieniem i zbawieniem rodziny ludzkiej 76/102
- r. ludz.: Kościół rybaków, prostaków, dzieciaków i przedszkolaków, intelektualistów i myślicieli 68/20
- r. ludz.: Kościół uświęca rodzinę ludzką 65/5
- r. ludz.: Kościół wskazuje poważne zadania za natchnieniem Chrystusa 68/89
- r. ludz.: ludzie, dzieła miłości Bożej, należy im się wszystkim miłość 66/52
- r. ludz.: ludzie, którzy niosą „światło na oświecenie pogan” 75/6
- r. ludz. ma być uratowana, musi powstać nowy świat ludzi miłujących bezinteresownie, wielkodusznie 74/22
- r. ludz. ma powszechne i podstawowe pragnienia prawdy, miłości, sprawiedliwości, pokoju i jedności 76/78
- r. ludz.: macierzyństwo Maryi wobec rodziny ludzkiej było przez Boga chciane i zaplanowane 71/45
- r. ludz.: Maryja myślała o całej rodzinie ludzkiej 76/49
- r. ludz.: mężczyźni i kobiety mają jedno zadanie, chociaż nieco odmienne i różne 66/104

- r. ludz.: miliony ludzi zagrożonych śmiercią głodową 75/7
- r. ludz.: miłość zdoła uchronić rodzinę ludzką od błędów 76/64
- r. ludz. musi mieć potężne wzory, żeby nie spodlała 69/22
- r. ludz. musi pogodzić się z Bogiem Ojcem i Bogiem-człowiekiem 80/48
- r. ludz. musi być świadoma macierzyństwa 71/56
- r. ludz.: na czele rodziny ludzkiej Chrystus 62/10; 64/124; 65/10; 65/25
- r. ludz.: na czele rodziny ludzkiej stoi Bóg-Człowiek 67/25
- r. ludz.: największym przykazaniem jest przykazanie miłości 67/47
- r. ludz.: należą do niej również biedni, chorzy, pokrzywdzeni 67/23
- r. ludz. nawoływana do opamiętania się i pamięci o tym, że najważniejszym zadaniem jest zachowanie życia duszy i ciała 75/14
- r. ludz. na wzór Rodziny Świętej 80/52
- r. ludz. nie może obyć się bez idei Ojcostwa i Synostwa Bożego, bez idei Ducha Świętego i Macierzyństwa Bogurodzicy 74/50
- r. ludz.: obrona godności człowieka 66/62
- r. ludz. oczekuje na ratunek Chrystusa – Dziecięcia 80/6
- r. ludz.: oddanie Maryi całej rodzinę ludzkiej 71/46; 71/47; 71/48
- r. ludz. odczuwa brak miłości, dobra, sprawiedliwości 74/3
- r. ludz.: od rozkładu może uratować jeden naród 80/25
- r. ludz.: odnowa 78/45
- r. ludz. ogarnięta niepokojem z powodu konfliktów zbrojnych 68/12
- r. ludz.: pojednanie z Bogiem 64/97
- r. ludz.: pokój rodziny ludzkiej nastanie wtedy, gdy człowiek zrozumie, że budować lepszą przyszłość można tylko przez powrót jego do właściwego przeznaczenia i zadania 62/40
- r. ludz. potrzebuje świadectwa żywej wiary 75/6
- r. ludz.: program Boży dla Rodziny ludzkiej 71/1
- r. ludz.: poczucie wspólnoty między dziećmi Bożymi 68/45
- r. ludz. podmiotem troski papieża o pokój w świecie 68/3
- r. ludz. potrzebuje matki 67/64
- r. ludz. potrzebuje potężnej, zbawczej jedności 67/73
- r. ludz. powołana przez Boga, który ze swojego Ojcostwa udziela ludziom odpowiednich mocy dla celów ogólnoludzkich 67/32
- r. ludz. przyjęła ofiarę Syna Bożego na krzyżu 80/29
- r. ludz.: przymioty i właściwości męskie i kobiece 67/80
- r. ludz.: postępowanie i działanie zgodne z tym, że jesteśmy Bożą Rodziną 72/3
- r. ludz.: potrzeba to budowanie zdrowego, rzetelnego, naprawdę nowego, postępowego ustroju 72/35
- r. ludz.: ratowanie przez Kościół naszego człowieczeństwa 75/3

- r. ludz.: ratunkiem mogą być nie tylko myśliciele, filozofowie, artyści, poeci, ludzie żywej i gorącej wiary, ale i tacy jak Kajfasz 75/29
- r. ludz.: Rodzina Boża 76/62
- r. ludz. rośnie dzięki wkładowi kobiet 68/41
- r. ludz.: rozmaitość ludów, narodów, ras 70/18
- r. ludz.: rozwój Rodziny ludzkiej trzeba widzieć w świetle Ewangelii 75/1
- r. ludz.: rozwój trzeba widzieć w świetle Ewangelii 75/1
- r. ludz.: szczytny cel pojenia rodziny ludzkiej z Bogiem 75/47
- r. ludz. składa się od początku z mężczyzn i kobiet 70/17
- r. ludz.: skierowanie ku Bogu jest zasadą odnowy Kościoła 64/25
- r. ludz. składa się z wielu narodów: starych, przesyconych kulturą, jak i ludu Bożego 68/87
- r. ludz.: służenie całej rodzinie ludzkiej 67/22
- r. ludz.: szacunek i pomoc starych narodów dla młodszych, by mogły się rozwinąć i wnieść do dziedzictwa ludzkości swój dorobek 68/85
- r. ludz.: troska o zachowanie człowieczeństwa 58/54
- r. ludz. troszczy się o rodzinę 67/32
- r. ludz. tworzy naród powstający z rodzin 68/68
- r. ludz. uczestniczy w uwłaczających dla niej dyskusjach nt. prawa do przerywania poczętego życia 77/32
- r. ludz.: uznanie prawdy o małżeństwie i rodzinie rozwiązaniem wszystkich problemów ludzkiej rodziny 80a/2
- r. ludz. w obecności Boga 80/1
- r. ludz.: w rodzinie ludzkiej najważniejszy jest człowiek 64/32
- r. ludz.: w systemie wychowawczym konieczne ukazanie człowiekowi drogi przezwyciężania swojej słabości i egoizmu w działaniu dla dobra całej rodziny ludzkiej 73a/4
- r. ludz.: w zadaniach ludu Bożego 68/45
- r. ludz.: walka z mocami ciemności 75/6
- r. ludz.: wiara we własny wkład ludów zapóźnionych w rozwoju ważnym elementem porozumienia narodów i kultur 68/30
- r. ludz.: wielką mądrością Bożą jest powierzenie losów rodziny ludzkiej, kobiecie i mężczyźnie 75/73
- r. ludz.: współczesne życie może dać więcej, aniżeli tylko „wychowanie człowieka” 77/31
- r. ludz.: wspólnota gospodarcza, rodzinna, zawodowa 68/11
- r. ludz.: wspólnoty religijne chrześcijańskie, zwłaszcza Kościół, przypominają, że człowiek przekracza okoliczności potrzeby niezbędne dla swego rozwoju 68/81
- r. ludz.: współżycie niemożliwe bez wzajemności służby i posługi 72/14

- r. ludz.: wszyscy bez wyjątku (lud Boży) 68/81
- r. ludz.: wszyscy ludzie stanowią braterską wspólnotę 74/2
- r. ludz.: *Wybrał nas Bóg, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 1, 4-7) 74/47
- r. ludz.: wygląd zewnętrzny wyrazem wewnętrznego opuszczenia, słabości i zwątpienia 75/16
- r. ludz. wzbogacana przez rodziny i wspólnoty rodzinne jeszcze nierozwinięte kulturowo 68/19
- r. ludz.: zbliżenie do myślenia liberalistycznego wieku ubiegłego [XIX] 75/4
- r. ludz.: zdewaluowanie się jej największej wartości – rodziny domowej 74/1
- r. ludz.: z rozbicia pochodzi wiele problemów 67/21
- r. ludz. z woli Boga od początku składa się z mężczyzn i kobiet 70/17
- r. ludz.: życie jako najwspanialsza filozofia rodziny ludzkiej 69/22

rodzina narodów

51/1; 59/41; 62/32; 62/36; 68/85

- r. nar.: współpraca w upowszechnieniu pokoju 68/8
- r. nar.: obowiązek wychowania dzieci Bożych 51/1
- r. nar. łączy przez chrzest 59/41
- r. nar.: Polska włączona dzięki Kościołowi Chrystusowemu do rodziny narodów 62/32
- r. nar.: pytanie o życie człowieka 62/36
- r. nar.: obecność Kościoła w świecie, w Polsce 68/85

Rodzina rodzin

68/27; 73/15; 73/25; 74/19; 74/21

- R. rodz. instytucja międzyparafialna 73/15
- R. rodz. instytucja oparta na zasadzie wzajemnej pomocy 68/27
- R. rodz.: pomoc wakacyjna dla dzieci i młodzieży 74/21
- R. rodz.: projekt utworzenia w każdej parafii 74/21
- R. rodz.: rodziny parafii niosą sobie pomoc, dzięki której łatwiej wypełnić trudne zadania rodzinne i wychowawcze 73/25
- R. rodz. warszawski ruch wywołany przez katolików świeckich 74/19
- R. rodz.: współpraca rodzin różnie uposażonych 73/15
- R. rodz.: wychowanie religijne i społeczne w czasie wakacji 74/21
- R. rodz.: zespół różnych rodzin: robotniczych, rzemieślniczych, inteligenckich 73/15

Rodzina Święta

56/22; 56/44; 56/51; 56/57; 57/8; 57/12; 57/94; 58/5; 58/7; 58/8; 60/8; 60/12; 61/5; 61/37; 61/40; 61/45; 61/56; 61/65; 62/53; 63/8; 63/10; 63/14; 63/18; 63/21; 64/10; 64/11; 65/12; 66/98; 66/99; 67/26; 67/27; 67/37; 67/62; 68/51; 68/64; 70/7; 70/11; 70/12; 71a/1; 71/20; 72a/2; 72/12; 72/39; 72/41; 72/43; 73/25; 73/30; 74/8; 74/11; 74/33; 75/114; 76/17; 76/35; 76/36; 76/38; 77/29; 77/34; 77/35; 77/40; 78/15; 78/19; 79/13; 80/22; 80/29

- R. Św. a relacje między mężem a żoną 63/14; 73/25
- R. Św. a wychowanie 72/43; 73/25; 73/30; 74/11
- R. Św. Bogiem silna 61/37; 61/40; 77/34
- R. Św. dalszym ciągiem więzów rodzinnych, rodzinności wyniesionej z życia świętych Joachima i Anny 80/22
- R. Św. katolickim modelem rodziny 74/8
- R. Św.: każda rodzina jest Świętą Rodziną 65/12
- R. Św.: na wzorze Świętej Rodziny Kościół pragnie wychować każdą rodzinę 57/8
- R. Św.: naśladowanie w wierze Świętej Rodziny a kondycja rodziny polskiej 74/33
- R. Św. miała świadomość, że służy wspólnemu zadaniu 72/39; 76/36
- R. Św. może być wzorem życia każdej rodziny polskiej 56/44; 72a/2; 74/33; 77/29; 77/40
- R. Św.: oddanie dzieci w opiekę Świętej Rodziny 57/94
- R. Św.: ojcostwo i macierzyństwo ma wspaniały wzór w Świętej Rodzinie 57/94; 67/27; 65/37
- R. Św.: rodzina otrzymująca charakter nadprzyrodzony przez sakrament małżeństwa na wzór Świętej Rodziny 66/6
- R. Św. pełna miłości Boga 56/51; 80/22
- R. Św. pięknym wzorem miłości rodzinnej 57/12; 71a/1; 72/12
- R. Św. powołana przez Boga dla Jezusa Chrystusa 58/7; 61/5; 68/64; 77/35
- R. Św.: pragnienie człowieka, by jego rodzina była podobna do Świętej Rodziny 60/8
- R. Św. przykładem jedności, ofiary i poświęcenia 61/45; 73/30; 76/38
- R. Św. przykładem dla rodziny domowej 66/99; 79/13
- R. Św. przykładem oddania w rodzinie rodziców dzieciom 70/12
- R. Św. przykładem posłuszeństwa, ofiar i wyrzeczeń 72/12
- R. Św. przykładem poświęcenia matki i ojca dla dziecka 68/51
- R. Św. przykładem wchodzenia Boga w życie człowieka 70/11
- R. Św. przykładem zgody w rodzinie 78/15
- R. Św. Rodzina dla Słowa Przedwiecznego 60/8
- R. Św. Rodzina Najświętsza 56/57; 64/10; 64/11; 76/35

- R. Św. Rodzina Nazaretańska 58/7; 62/53; 63/21; 70/12; 74/11; 79/13; 80/29
- R. Św. rodziną domową wybraną dla Syna przez Boga 76/17
- R. Św. sama wypełniała swoje obowiązki wychowawcze 56/51
- R. Św.: skromne, codzienne życie 67/26; 72/39; 76/35
- R. Św. stworzyła w Nazaret Maryja 78/15
- R. Św. środowiskiem wychowawczym dla Jezusa, ustanowionym przez Boga 71a/1
- R. Św.: święty charakter małżeństwa 56/22
- R. Św. uświęcona obecnością i życiem Jezusa 73/61
- R. Św.: w Jezusie Chrystusie Bóg ma określone miejsce na ziemi i określony czas działania 67/61
- R. Św.: w niej istniała najczystsza miłość i wierność 56/57
- R. Św. w polskiej rodzinie 56/44
- R. Św.: w Rodzinie Nazaretańskiej Jezus był wzorem dla Józefa i Maryi, celem ich istnienia i trudów ich życia 61/56
- R. Św. wprowadza Boga-Człowieka w życie ziemskie 68/64; 72/43; 77/35
- R. Św.: współdziałanie Józefa z Nazaret z Maryją 63/8; 63/14; 73/25
- R. Św. wzorem, jaki dał Ojciec Niebieski 72/41; 76/17
- R. Św. wzorem delikatności, subtelności i wzajemnego szacunku 63/18
- R. Św. wzorem dla rodzin 58/5; 58/8; 61/5; 63/10; 63/18; 66/98; 70/7; 78/19
- R. Św. wzorem dla rodziny ludzkiej 57/8; 61/65
- R. Św. wzór miłości w życiu rodzinnym 68/49
- R. Św.: wzór Świętej Rodziny 67/26; 67/37; 67/62; 71/20; 76/35
- R. Św.: wzór w wymiarze niemal eschatologicznym 73/25
- R. Św.: wzór współżycia wszystkich 60/12; 75/114
- R. Św. wzorem wypełniania szczytnego zadania rodzinnego 76/38
- R. Św.: wzór zespolenia w jedno mocy Bożych i wartości ludzkich 74/8

rolnicy

25/18; 59/74; 61/47; 63/36; 71/23; 72/9; 73/12; 73/57; 75/115; 75/118; 76/66; 77/13; 77a/13; 77/24; 77/33; 80/14

- roln. a kultura narodowa 77/33
- roln. prawo do samorządności 81/6
- roln.: brak rąk do pracy 77a/13
- roln.: dzień wolny od pracy w niedzielę obowiązkiem wobec Boga 80/14
- roln.: Kościół dostrzega problemy wszystkich ludzi 59/74; 73/57; 77/24
- roln.: migracje do miast 61/47
- roln.: młodzież jak łany zbóż 71/23
- roln. najlepszym przykładem życia z Bogiem 72/9; 77/13; 80/14

- roln.: pomoc innym nakazem miłości 63/36
- roln.: pomoc ubogim dzieciom z miast 25/18
- roln.: porównanie siewu zbóż i poczęcie nowego życia 72/9; 77/13
- roln. pracują dla nas wszystkich 63/36; 76/66
- roln. przykładem miłości Ojczyzny i Narodu 75/115
- roln.: rodzina rolnicza wzorem 73/12
- roln.: wyjazdy letnie na wieś dzieci z miast 25/18
- roln.: zapowiedź uwłaszczenia ludności rolniczej w Ślubach Lwowskich 77/24
- roln.: zjawisko proletaryzowania 75/118
- roln.: związek z Chrystusem 73/57

rozum

56a/2; 57/68; 59/87; 62/36; 62/41; 62/49; 62/50; 63/23; 63/36; 63/43; 63/50; 64a/6; 64/15; 64/16; 64/48; 65/23; 65/38; 65/39; 66/90; 66/100; 67/3; 70/8; 70/9; 70/17; 71/15; 71/18; 75/11; 75a/22; 75/53; 75/84; 76/22; 76/52; 76/83; 77a/3; 77/16; 77/37; 81/1; 81/2; 81/14

- ro. a ateizacja 76/52
- ro. a lenistwo 71/18
- ro. a pijaństwo 77a/3
- ro. a postęp ludzkości 65/38
- ro. a serce 66/100
- ro.: Bóg-Człowiek przez wiarę chciał ukształtować rozum człowieka 70/9; 70/17
- ro.: Bóg umieścił w człowieku trzy potężne moce; rozum, wolę i serce 70/8
- ro. człowieka cząstką Bożego rozumu 57/68; 65/23; 76/83
- ro. człowieka przez miłość kierowany jest ku Bogu 57/68; 63/50; 71/15
- ro.: człowiek i małżeństwo 56a/2; 64a/6; 67/3; 81/1; 81/2
- ro. człowiek otrzymał od Boga 62/36
- ro.: dary nadprzyrodzone 63/23
- ro. dąży do prawdy Bożej 62/50
- ro.: gdy rozum nie szuka szczerze Prawdy, prowadzi ludzi w krainę kłamstwa 59/87
- ro. krzyż godności człowieka wiąże się osobowością, rozumem, wolą i sercem, z bogactwem uczuć 81/14
- ro. ma być wspierany przez wiarę 76/22; 77/37
- ro.: nie zmienia się w człowieku rozumna natura: wolna i pragnąca wolności, miłująca i pragnąca miłości 63/43
- ro. niezwykłym darem świadczącym o wartości człowieka 64/15; 64/16; 77/16
- ro.: pełnia człowieczeństwa to serce, rozum i wola 75/11
- ro.: pokusy i popędy 64/48; 75/53

- ro. prawa człowieka 62/41; 63/43; 66/90
- ro. rozpoznaje wartości w życiu 75a/22
- ro.: tworzenie kultury ludzkiej 65/39

rozwiązłość

46/76; 57/19; 57/60; 57/73; 58/27; 58/39; 59/7; 59/42; 62/48; 64/24; 65/15; 65/16; 66/64; 67/39; 67/56; 68/33; 72/20; 72/31; 73/6; 75a/3; 77a/8; 78/36; 80a/1; 81a/1

- rozw. a lekcje wychowania seksualnego 75a/3
- rozw. i pijaństwo 58/27; 64/24; 67/56; 68/33; 73/6; 77a/8; 78/36
- rozw. klęską rodziny 46/76; 57/60; 57/73; 59/7; 80a/1
- rozw. klęską współczesnego życia 57/19; 73/6; 81a/1
- rozw. pijacka 57/73
- rozw. tolerowana przez rodziców swoboda obyczajów 72/20
- rozw.: wady narodowe 58/39; 59/42; 62/48; 65/15; 65/16; 66/64; 67/39; 68/33; 72/20; 72/31

rozwód

25/12; 32/1; 45/29; 45/30; 45/33; 45/34; 45/49; 46/17; 46/18; 46/19; 46/27; 46/55; 46/57; 46/63; 46/64; 46/68; 56a/2; 56/27; 57/65; 60a/3; 60a/4; 64a/4; 64/53; 66/63; 66/114; 68a/1; 68/13; 68/33; 69/8; 69/13; 70a/1; 70a/2; 72a/2; 75a/1; 75a/2; 75/25; 75/26; 75/33; 75/37; 77a/1; 77/2; 77/17; 77/25; 78/13; 78/28; 78/30; 80a/3; 81/1; 81a/1; 81/2

- roz. a dziecko 78/30
- roz. a prawa i obowiązki kobiety w małżeństwie 46/55
- roz.: antyspołeczny 46/18
- roz. bezpośrednim zagrożeniem dla potomstwa 60a/3; 70a/1; 75a/2
- roz.: gwałt zadany własnemu sumieniu 78/30
- roz.: instytucja rozwodów sprzyja zawieraniu lekkomyślnych związków i prowadzi bezpośrednio do rozpadu wspólnoty rodzinnej 69/13; 70a/2
- roz.: interes jednostki nie może przeważać nad społecznymi zadaniami rodziny 46/19
- roz.: jurydyczne normy rozwodowe mają wpływ na pojmowanie rodziny jako instytucji, którą można rozwiązać 69/8; 69/13
- roz.: konsekwencje – konflikty osobowe, psychiczne, psychologiczne, socjologiczne 56/27; 69/8; 75a/2
- roz.: Kościoła wołanie 78/13; 80a/3

- roz.: możliwość rozwodu odstręcza od utworzenia prawdziwej, bo dzietnej rodziny 56a/2; 68/33
- roz.: możliwość rozwodu zamąca spokój w małżeństwie 60a/3
- roz.: następstwem rozwodu widzenie w rodzinie tylko własnej, osobistej sprawy 78/30
- roz.: pierwszy rozwód dziełem grzechu niweczącego plon Boży 45/29
- roz.: podminowanie społeczeństwa i jego podstaw 56/27; 60a/4
- roz. pogwałceniem umowy dwojga ludzi 78/30
- roz. pogwałceniem sakralnego charakteru wspólnoty 78/30
- roz. powrotem do pogańskiego traktowania kobiety jako siły roboczej oraz wyłączne narzędzie zadowoleń mężczyzny i jego zachcianek 45/30; 60a/3
- roz.: praktyka rozwodowa zaszkodzi najpierw kobiecie, potem rodzinie i społeczeństwu 25/12; 46/27; 57/65
- roz.: prawo dopuszczające rozwody 46/64; 66/114; 75a/1; 78/28
- roz. problemem rodziny i narodu 46/63; 46/68; 64a/4; 66/63; 75/25; 77/2
- roz.: propaganda rozwodów elementem wychowania do życia w rodzinie 75/26; 75/33
- roz.: propaguje się rozwody, życie ułatwione, bezpłodne 66/114; 68a/1; 72a/2; 75/37; 81/1; 81a/1; 81/2
- roz. prowadzi do utraty społecznego charakteru państwa 46/17
- roz.: przewaga osobistego interesu nad społecznymi zadaniami rodziny 46/18
- roz.: przewaga woli jednostki nad wolą dwojga 46/18
- roz.: rosną wskaźniki rozwodów młodych małżeństwa 68/13; 77a/1
- roz. rozbiciem rodziny 77/25
- roz.: rozwodnik 32/1
- roz.: słabość i przegrana 45/33
- roz. sprawą publiczną i należy do zadań społeczności politycznej 77/17
- roz.: tragedia małżonków i dzieci, jedna z przyczyn spadku liczby urodzin 68/33; 77/2
- roz.: ustawa rozwodowa 45/49
- roz.: wola jednostki nie może rozstrzygać o trwaniu małżeństwa 45/34; 46/19
- roz. wpływa na procentowo najniższy przyrost naturalny 77/2
- roz.: wzrost liczby rozwodów 64/53
- roz. zagrożeniem godności i czci kobiety 46/57; 57/65; 60a/3; 75a/1
- roz. zwycięstwem samowoli ludzkiej 46/18

S

sakrament

30/15; 45/46; 46/70; 50/7; 51/1; 56/35; 57/16; 57/27; 57/35; 58/5; 58/22; 58/50; 59/7; 59/24; 59/37; 60/44; 60/45; 60/47; 60/58; 61a/1; 61/2; 61/15; 61/17; 61/61; 61/62; 62/10; 62/15; 62/25; 62/32; 63/12; 63/23; 64/8; 64a/8; 64/51; 64/72; 66/1; 66/10; 66/32; 66/47; 66/60; 66/70; 66/112; 66/60; 66/93; 67/4; 67/5; 67/58; 69/22; 69/7; 70/1; 71/57; 72/5; 72/8; 72/37; 73/17; 73/38; 73/43; 73/45; 73/51; 73/54; 74a/7; 75a/6; 75a/9; 75a/12; 75a/13; 75a/19; 75/44; 76a/21; 76/62; 76/65; 77/5; 77/6; 77a/11; 77/19; 77/23; 77/31; 78/4;78/29; 78/38; 78/39; 78/49; 79a/1; 79/11; 79/14; 80a/3; 81a/2

- sakr. bierzmowania 56/35; 58/5; 61a/1; 63/23; 66/47; 75a/9
- sakr. Bierzmowania: łaska powołania na rycerzy Chrystusowych 58/5
- sakr. Bierzmowania: pogłębienie uczestnictwa w życiu wspólnoty Bożej 78/29
- sakr. bierzmowania czyni człowieka apostołem Chrystusa 64/51
- sakr.: Chleb Żywota zawdzięczamy kapłańskiej mocy Chrystusa, ale i Maryi, która kształtowała Ciało Boga Żywego i wypełniła Je Krwią w łonie swoim 57/27
- sakr.: chrzest 50/7; 57/16; 58/5; 58/50; 60/45; 60/47; 60/58; 61a/1; 62/10; 62/25; 62/32; 63/23; 64/8; 64a/8; 64/51; 66/1; 66/32; 66/47; 66/60; 66/70; 66/112; 71/57; 73/45; 75a/9; 76a/21; 77/5; 77/19; 77/23; 79/11; 80a/3; 81a/2
- sakr.: chrzest – łaska powołania na dzieci Boże 58/5; 58/50
- sakr.: chrzest – narodzenie z Ducha i wody 57/16
- sakr.: chrzest – przynależność do wspólnoty nadprzyrodzonej Kościoła 71/57
- sakr.: chrzest – spoiwo wszystkich ochrzczonych 79/11
- sakr.: chrzest – wprowadzenie dzieci do nadprzyrodzonej społeczności Chrystusowej 78/4; 78/29
- sakr.: chrzest narodu – awans narodu polskiego przez religijną kulturę narodową 66/112
- sakr.: chrzest daje prawo do wychowania w wierze Chrystusowej 62/25
- sakr.: chrzest – doniosłe znaczenie społeczne 66/32
- sakr.: chrzest dzieci narodu 66/70
- sakr.: chrzest – łaska skuteczna tylko przy współdziałaniu człowieka 66/32
- sakr.: chrzest Mieszka I 66/1
- sakr.: chrzest narodu, nie tylko poszczególnych ludzi 66/1; 66/70
- sakr.: chrzest raz przyjęty działa przez całe życie 66/32
- sakr.: chrzest uświęca człowieka 64/51
- sakr.: chrzest w odnowionym obrzędzie liturgii 77/19

- sakr.: chrzest włącza w Mistyczne Ciało Chrystusa 63/23
- sakr.: chrzest wprowadza człowieka w życie Boga w Trójcy Jedynego 77/5
- sakr.: chrzest wprowadza do Rodziny Bożej 73/45
- sakr.: chrzest wprowadza w życie w porządku nadprzyrodzonym 77/23
- sakr. chrztu i odpowiedzialność 66/60
- sakr. czerpią swą moc z męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa 74a/7
- sakr.: Eucharystia a małżeństwo 75a/12
- sakr.: Eucharystia jedności i miłości, który spaja cały lud Boży 66/32
- sakr.: Eucharystia – ofiara, której owocem jest ożywiające Ciało Boga Żywego 69/22
- sakr.: Eucharystia realizuje „nowe i wieczne przymierze" Boga z ludem 75a/12
- sakr. Eucharystii 59/7; 63/23; 64/51; 66/32; 69/22; 75a/12; 76/65
- sakr. Eucharystii uświęca człowieka 64/51
- sakr.: Eucharystyczna Ofiara Ołtarza ma doniosłe znaczenia 76/65
- sakr. kapłaństwa 60/44; 61/17; 61/61
- sakr. kapłaństwa ustanowił Chrystus 61/17
- sakr.: Komunia pierwszopiątkowa 59/7
- sakr.: Komunia św. 46/70; 61/15; 61/62; 72/37; 75a/13; 75a/19; 77a/11
- sakr.: Kościół z tytułu udzielonego chrztu ma prawo do wychowania w porządku nadprzyrodzonym 30/15
- sakr.: liturgia chrztu ma w sobie wiele elementów wychowawczych 73/43
- sakr.: moc Kościoła polega na nadprzyrodzonej więzi łaski, wysłużonej przez Jezusa na krzyżu, a wprowadzonej przez sakramenty święte i modlitwę w życie osobiste i społeczne 63/12
- sakr.: modlitwa i sakramenty uczą miłości do drugiej osoby 67/4
- sakr.: nadprzyrodzona moc łask sakramentalnych daje siłę biskupom i kapłanom 75/44
- sakr.: ofiara dziękczynna Mszy św. 77/31
- sakr.: ożywcza moc sakramentu 72/8
- sakr.: pielęgnowanie życia łaski w oparciu o Mszę świętą, sakramenty i modlitwę 67/5
- sakr.: Pierwsza Komunia Święta 56/35; 69/7
- sakr. Pierwszej Komunii świętej przyjmowany po kryjomu w obawie przed konsekwencjami w pracy rodziców 69/7
- sakr.: pokuta powinna być społeczna 73/17
- sakr. pokuty 75a/19; 77a/11
- sakr.: pomoce sakramentalne dla małżeństwa katolickiego 62/15
- sakr.: przyjmowanie sakramentów świętych przez młodych ludzi 78/39
- sakr.: spadek liczby chrztów 78/49
- sakr.: spowiedź 46/70; 61/2; 64/72; 70/1
- sakr.: spowiedź i Komunia św. wielkanocna 70/1
- sakr. święte pomocą w wychowaniu dzieci 51/1; 57/35

- sakr. ustanowił Chrystus 67/58
- sakr.: władza i zarząd nad sakramentami należą wyłącznie do Kościoła 45/46
- sakr.: życie eucharystyczne rodziny 79/14

sakrament małżeństwa

39/6; 45/31; 45/42; 45/46; 45/48; 46/72; 46/74; 46/77; 56a/1; 56/2; 56a/2; 56/10; 56/11; 56/19; 56/22; 56/24; 56/25; 57/47; 57/50; 58/2; 58/5; 59a/1; 59a/2; 59/14; 59/22; 59/69; 60a/2; 60a/3; 60a/4; 60/12; 60/18; 60/33; 60/34; 60/44; 60/45; 60/55; 61/2; 61/5; 61/17; 61/29; 61/31; 61/37; 61/41; 61/43; 61/60; 61/61; 61/62; 62/9; 62/42; 63a/3; 63/17; 63/23; 64a/8; 64a/12; 64/33; 64/51; 64/61; 64/64; 64/86; 64/107; 64/114; 64/125; 65/14; 65/28; 65/30; 66/6; 66/37; 67/5; 67/6; 67/58; 67/59; 68a/5; 68/69; 68/78; 69a/3; 69/11; 69/13; 72/5; 73/42; 74a/5; 74a/6; 74a/7; 75a/4; 75a/6; 75a/10; 75a/11; 75a/12; 75a/13; 75/40; 75/83; 76a/14; 76a/19; 76/34; 77a/1; 77a/8; 77/20; 77/29; 77/30; 78a/7; 78a/10; 78/29; 79/5; 79a/7; 79/11; 79/14; 79/25; 80a/3; 80/23

- s. małż.: Bóg łączy i uświęca rodzinę przez sakrament małżeństwa 60/12
- s. małż.: Bóg mocą sakramentu małżeństwa 65/30
- s. małż.: Bóg wkracza przez sakrament w życie chrześcijańskich małżonków 76a/19
- s. małż.: Chrystus twórcą 58/5
- sakr. małż.: Chrystus umocnił święty charakter małżeństwa, nadając mu charakter sakramentu 56/22
- s. małż.: Chrystus wyniósł małżeństwo chrześcijańskie do godności jednego z sakramentów Nowego Przymierza 45/31
- s. małż. czyni małżeństwo źródłem świętości 60a/2
- s. małż.: do godności sakramentu podniesiona najbardziej trwała komórka wszelkiego budowania społecznego – rodzina 64/114
- s. małż.: funkcja służebna wobec ludzkiego życia 75a/10
- s. małż. i kapłaństwo wiążą się ze specjalnym powołaniem i posłannictwem 67/58
- sakr. małż. i odpowiedzialność za Kościół 59/69
- s. małż.: instytucja małżeńska sakralizowana w sposób pełny przez Stwórcę, który łączy dwoje w ich dążeniu do siebie 69/11
- s. małż.: instytucja małżeństwa zawsze sakralizowana we wszystkich religiach świata 69/11
- s. małż. jednoczy ludzi ochrzczonych w imię Trójcy Świętej 79/11
- s. małż.: katolicy zdolni ponieść wiele ofiar, by otrzymać błogosławieństwo Kościoła 65/14
- s. małż.: kwestionowanie przez młodych ludzi wartości sakramentu małżeństwa 75/83

- s. małż.: łaska sakramentalna małżeństwa 56/11; 56/25; 60/34; 64/51; 65/14; 65/28; 68/69; 74a/7
- s. małż.: łaska sakramentu małżeństwa ważna dla rodziny 68/69
- s. małż.: łaska umacnia małżonków na święte życie 74a/7
- s. małż.: łaska sakramentalna, łącząc dwoje przekazuje moce nie tylko ciała, ale i uświęconego ducha, dzieciom, rodzinie i całemu otoczeniu 63/23
- s. małż.: łaska wierności sakramentowi małżeństwa 60/34
- s. małż.: małżeństwo chrześcijańskie obdarzone godnością sakramentu 46/72; 75a/4
- s. małż.: małżeństwo jako społeczność nadprzyrodzona ma określone miejsce w organizacji Kościoła 60/45
- s. małż.: miłość małżonków staje się mocą sakramentu małżeństwa, obrazem miłości Chrystusa i Kościoła 75a/10
- s. małż.: misja kanoniczna udzielana małżonkom podczas sakramentu małżeństwa 64/125
- s. małż.: naznaczona dostojność ojca i matki 60/18
- s. małż.: nie można zacierać sakramentalnego charakteru rodziny 79/5
- s. małż.: nierozerwalność małżeństwa 56/2; 56/26; 60a/3; 64a/8; 74a/6; 80a/3
- s. małż.: nierozerwalność małżeństwa rękojmią trwałości związku 60a/3
- s. małż. nierozerwalny z woli Bożej 64a/8
- s. małż.: nowo powstająca rodzina włączana mocą sakramentu w plan Bożego zbawienia 75a/10
- s. małż.: obrzędy liturgiczne 75a/10; 75a/11; 75a/12
- s. małż. podnosi godność rodziny do rzędu nadprzyrodzonego, na wzór Najświętszej Rodziny 66/5
- s. małż. powołuje młodych ludzi do stworzenia rodziny 80/23
- s. małż. przez który Bóg uzdolnił i poświęcił do wykonywania obowiązków małżeńskich i rodzicielskich 78a/7
- s. małż.: przez sakrament małżeństwa rodzi się rodzina Boża 61/61
- s. małż.: przez sakrament małżeństwa rodzice otrzymali nadprzyrodzoną pomoc do oddania się na służbę rodziny i do wiernego pełnienia swych obowiązków rodzicielskich 61/5
- s. małż.: przygotowania do sakramentu małżeństwa 75a/6
- s. małż.: przypomina więź Chrystusa i Kościoła 74a/6
- s. małż.: religijny charakter sakramentu małżeństwa 78/29
- s. małż.: sakramentalne małżeństwo nosi pieczęć Bożą, której nikomu naruszać nie wolno 60a/4
- sakr. małż. źródłem nadprzyrodzonej siły 61/60
- s. małż. sakramentem wielkim – w Chrystusie i w Kościele 75/83
- s. małż.: szacunek dla sakramentalnej więzi małżeńskiej 79/14

- s. małż. to podjęcie przez rodzinę zadań w Kościele 79/5
- s. małż. tworzy więź rodziny chrześcijańskiej 79/5
- s. małż.: tylko sakramentalne moce małżeństwa mogą sprawić, że rodzina staje się kolebką dla narodu 64/107
- s. małż. udziela posłannictwa, które pochodzi od Boga 64/33
- s. małż. ugruntowuje pierwszeństwo rodziców do wychowania dzieci 77/29
- s. małż. ujawnia na sobie mistyczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem świętym 60a/3
- s. małż. ustanowił Chrystus 61/17
- s. małż.: uświęcenie rodziny w zbawczym dziele Chrystusa 75a/4
- s. małż. w którym między dwojgiem staje Bóg 68/78
- s. małż.: w sakramencie małżeństwa otrzymuje się szczególną łaskę sakramentalną do wypełnienia obowiązków Ojca Niebieskiego 64/51
- s. małż.: w sakramencie małżeństwa rodzice otrzymują posłannictwo kanoniczne do nauczania swych dzieci zasad wiary świętej 59a/2
- s. małż.: w sakramencie małżeństwa wyraża się w sposób godziwy i święty miłość dwojga 77a/8
- s. małż.: węzeł małżeński 56/11; 56/19
- s. małż.: wierność małżeńska 56/5; 56/10
- s. małż.: wierność mężów i żon jako zadanie wymaga mocy ludzkich i Bożych 68/69
- s. małż.: wierność ślubom małżeńskim 56/10
- s. małż.: znak szczególnej obecności Boga w życiu dwojga ludzi, łączących się nierozerwalnym węzłem miłości i wierności 74a/5
- s. małż. zobowiązuje rodziców do przekazywania wiary dzieciom 72/5
- s. małż. został podniesiony do nadprzyrodzonej godności sakramentu przez Zbawiciela 64a/8
- s. małż. źródłem łaski i uświęcenia 64a/8

samobójstwo

25/17; 27/3; 68/33; 80/16

- sam.: młodzież szkolna i pozaszkolna, zwłaszcza dziewczęta, ulegają manii samobójczej 25/17
- sam.: nie wolno otaczać samobójców nimbem bohaterstwa 25/17
- sam.: niemoralna lektura przyczyną samobójstw młodzieży 27/3
- sam.: przerażające statystyki 68/33
- sam.: w stosunku do samobójców należy stosować ściśle przepisy prawa wyznaniowego 25/17
- sam.: życie darem Ojca Niebieskiego 80/16

seksualizm

64/48; 67/3; 70a/2; 77/16

- seks. egoizmem 67/3
- seks. kobiecy oderwany od małżeństwa 64/48
- seks. w kulturze masowej ugodził w podstawy życia rodzinnego 70a/2
- seks. współczesny ma wymiary peryferyczne 77/16

seksualność

64/63; 70a/2

- seksual. grą zmysłów 70a/2
- seksual.: uświadomienie seksualne powinno mieć miejsce w rodzinie 64/63

seksuologia

62/33; 62/48; 75a/3

- seksuol. demoralizacją 62/33
- seksuol.: uświadomienie młodzieży 62/48
- seksuol. w szkole 75a/3

seksuomania

62/33; 62/49

- seksuom. demoralizacją 62/33
- seksuom.: nawoływanie do porzucenia 62/49

serce

25/1; 25/10; 25/18; 27/4; 45/2; 45/5; 45/6; 45/14; 45/20; 45/24; 46/49; 46/54; 46/70; 46/77; 49a/1; 50/2; 52a/1; 56a/1; 56/2; 56/7; 56/8; 56/22; 56/32; 56/44; 56/49; 56/59; 57/2; 57/3; 57/11; 57/13; 57/15; 57/16; 57/19; 57/26; 57/28; 57/39; 57/41; 57/42; 57/46; 57/51; 57/56; 57/57; 57/58; 57/60; 57/68; 57/71; 57/76; 57/78; 57/79; 57/82; 57/84; 57/86; 57/87; 58/2; 58/4; 58/6; 58/13; 58/16; 58/17; 58/26; 58/32; 58/39; 58/41; 58/42; 58/43; 58/46; 58/47; 58/52; 58/54; 59/7; 59/9; 59/15; 59/17; 59/37; 59/48; 59/53; 59/69; 59/72; 59/80; 59/87; 59/88; 60/2; 60a/3; 60/12; 60/15; 60/20; 60/21; 60/41; 60/48; 60/57; 61/4; 61/7; 61/10; 61/14; 61/17; 61/18; 61/19; 61/21; 61/31; 61/43; 61/47; 61/53; 61/54; 61/65; 62/1; 62/7; 62/9; 62/10; 62/11; 62/12; 62/22; 62/31; 62/37; 62/38; 62/39; 62/40; 62/47; 62/49;

62/50; **62/51**; **62/56**; **63/8**; **63/11**; **63/12**; **63/14**; **63/29**; **63/36**; **63/38**; **63/45**; **63/50**; **63/52**; **63/59**; **63/65**; **63/66**; **64/2**; **64a/4**; **64a/5**; **64/8**; **64/32**; **64/39**; **64/45**; **64/63**; **64/72**; **64/75**; **64/80**; **64/86**; **64/87**; **64/103**; **64/112**; **64/123**; **64/124**; **64/131**; **65/6**; **65/7**; **65/13**; **65/14**; **65/16**; **65/19**; **65/21**; **65/22**; **65/23**; **65/36**; **65/38**; **65/40**; **65/41**; **65/46**; **65/50**; **65/52**; **65/53**; **65/54**; **66/20**; **66/22**; **66/43**; **66/62**; **66/70**; **66/72**; **66/75**; **66/84**; **66/87**; **66/88**; **66/90**; **66/92**; **66/93**; **66/98**; **66/100**; **66/112**; **66/114**; **66/119**; **67/2**; **67/4**; **67/5**; **67/6**; **67/9**; **67/10**; **67/11**; **67/16**; **67/24**; **67/25**; **67/27**; **67/29**; **67/30**; **67/34**; **67/39**; **67/43**; **67/44**; **67/51**; **67/53**; **67/67**; **67/68**; **67/69**; **67/73**; **67/74**; **67/80**; **68/1**; **68/8**; **68/19**; **68/42**; **68/46**; **68/49**; **68/54**; **68/61**; **68/63**; **68/68**; **68/70**; **68/75**; **68/78**; **68/83**; **69/3**; **69/4**; **69/10**; **69/13**; **69/21**; **70/1**; **70a/3**; **70/8**; **70/9**; **71a/1**; **75/9**; **75/11**; **75a/14**; **75a/16**; **75a/17**; **75/20**; **75/24**; **75/34**; **75/49**; **75/55**; **75/64**; **75/74**; **75/77**; **75/79**; **75/80**; **75/82**; **75/84**; **75/88**; **75/103**; **75/115**; **76a/3**; **76/5**; **76a/6**; **76/10**; **76a/11**; **76a/12**; **76a/14**; **76a/22**; **76/31**; **76/38**; **76/39**; **76/42**; **76/47**; **76/54**; **76/69**; **76/72**; **76/76**; **76/78**; **76/90**; **76/92**; **76/94**; **76/110**; **77/5**; **77a/5**; **77/8**; **77/14**; **77/16**; **77/18**; **77/19**; **77/21**; **77/22**; **77/27**; **77/29**; **77/31**; **77/32**; **77/33**; **77/37**; **77/38**; **77/39**; **77/40**; **77/42**; **77/44**; **77/46**; **78/2**; **78/3**; **78/5**; **78a/7**; **78/16**; **78/18**; **78/20**; **78/22**; **78/24**; **78/25**; **78/26**; **78/30**; **78/32**; **78/33**; **78/37**; **78/38**; **78/39**; **78/44**; **78/46**; **78/48**; **79/11**; **79/13**; ; **79/14**; **79/17**; **79/18**; **79/19**; **79/20**; **79/21**; **80a/6**; **80/8**; **80/11**; **80/16**; **80/18**; **80/21**; **80/23**; **80/24**; **80/26**; **80/27**; **80/28**; **80/29**; **80/30**; **80/31**; **80/32**; **80/48**; **80/49**; **80/50**; **81/1**; **81/2**; **81/14**

- se.: apel, aby rodzicom nie szczędzić czasu i serca 60/21
- se.: autonomia serca może wytworzyć sentymentalizm, który nie daje równowagi ducha w ciężkiej drodze życia 59/9
- se. Boga 61/4; 62/40; 64/39; 64/123; 65/40; 65/41
- se. Boga praźródłem najszlachetniejszej energii 65/41
- se.: Bóg zechciał, aby po ziemi chodził człowiek, który kieruje się sercem, nie tylko do ludzi, ale do całego świata 78/25
- se.: Bóg zespala tą miłością serca rodziców i dzieci 45/14
- se. Chrystusa 65/46
- se. człowieka niespokojne dopóki nie spocznie w Bogu 45/6; 66/75
- se.: człowiekowi ciągle potrzeba serca 60/20
- se. czyste, zdolne do prawdziwej miłości 58/42
- se. dane człowiekowi do miłowania Boga i ludzi 78/16
- se.: deprawacja i wynaturzenie serca 65/19
- se. dzieci Bożych 61/4

- se. dziecka 46/54; 76a/3
- se.: gdy serce już nie miłuje społecznie, naród nosi imię „samolubów” 59/87
- se.: gdzie z jedności serc męża i żony rodzi się jedność całej rodziny 56/59; 57/51
- se. jedna z trzech mocy, które Bóg umieścił w człowieku 70/8
- se. kobiet 61/53
- se. ludzkie i grzech 62/10
- se. ludzkie pochodzi od Boga 62/39
- se.: ład podstawą ładu społecznego 78/22
- se.: ład wzorem postępowania dla wszystkich, dla tych, którzy rządzą i dla tych, którzy słuchają rozkazów 78/22
- se.: mając serce, wczuwać się w serca ludzkie 25/1
- se. Maryi 65/50
- se.: Maryja wychowuje serca matek 60/40
- se. matki 45/24; 46/49; 60/20; 61/53; 62/7; 62/51
- se.: między małżonkami jedność serc musi przetrwać nawet wtedy, gdy już jedność ciał nie ma wielkiego znaczenia 61/43
- se.: miłujące serce matki potrzebne rodzinie 58/42
- se. na chwałę Boga, z którego czerpie siłę do zadań doczesnych 78/24
- se.: najbardziej potrzeba współczesnemu człowiekowi 62/37
- se.: nic tak nie kształtuje serc ludzkich, jak zaradzanie niedostatkom i cierpieniom innych 67/10
- se.: oddane na służbę Bogu i ludziom 62/50
- se.: oddanie Bogu serca przez Najczystsze Serce Maryi 61/54
- se. osiąga pełny kształt w życiu rodzinnym 81/1
- se.: pełne Bożego ducha wnosi pokój do życia rodzinnego 78/22
- se. potrzebne do miłowania Boga 62/31
- se. potrzebne do walki z Bogiem 62/31
- se.: pozbawienie człowieka i stosunków ludzkich serca – odczłowieczeniem ludzkości, życia ludzkiego i współżycia ludzi 62/40
- se. przez pokój w sercach i w rodzinach dochodzi się do pokoju w narodzie 68/8
- se.: religia Chrystusowa odmienia serce 58/39
- se. rodzicielskie 71a/1
- se.: sercem rodziny jest kobieta-matka 56/49
- se.: skromność gestów i ruchów, postawy całego ciała, ustrzeże i ochroni skarb dziewczęcego serca dla wielkiej miłości 58/46
- se.: religia Chrystusowa odmienia umysły, wole i serca 58/39
- se.: rozwiązanie wszystkich spraw i kłopotów zależy od powrotu serca do ludzkiego życia 62/39
- se.: Syn Boży, Bóg-Człowiek chciał przez miłość odmienić serce człowieka 70/9

- se.: tylko rodzina jest zdolna rozbudzić w człowieku rozum, wolę i serce 45/2
- se.: w rodzinie, pod sercem matek, kryje się Naród 61/18
- se.: w sercu człowieka musi się znaleźć dom rodzinny 60/20
- se. wiarołomne rodziców rozwodzących się 78/30
- se.: wypisał Bóg na sercach przedziwną tęsknotę do miłości 63/50
- se.: wziął człowiek w dziedzictwie od Ojca 62/39
- se.: z serca rodzi się pokój 61/43
- se.: zniewolenie serc i umysłów dla chwilowego osobistego dobra godzących w prawo do bytu i życia milionowych istnień niedoszłych Polaków 65/13

sierota

56/38; 57/11; 60/20; 61/5; 64/6; 64/39; 64/44; 65/10; 67/72; 69/11; 70/15; 71/25; 73/19; 73/49; 73/54; 74/33; 74/34; 76/18; 77/25; 77/29; 78/30; 79/11; 80/10

- si. a matka 56/38; 67/72; 69/11; 74/34
- si. a wychowanie 73/49
- si. bez Kościoła 57/11
- si. bez ojca i matki 60/20; 64/44; 80/10
- si.: błędy rodziców 78/30
- si.: Bóg dba o dobrą opiekę 61/5; 64/6; 79/11
- si. Bóg pragnął, aby Jego dzieci nie zostały sierotami 65/10
- si.: Bóg przez Kościół dba o dobrą opiekę nad sierotami 64/39; 65/10; 73/19; 76/18; 77/25
- si.: pracujący rodzice nie uczestniczą w wychowaniu dzieci 70/15; 71/25
- si.: rozbite rodziny 80/10
- si.: sieroce rodziny 73/54; 74/33
- si.: sieroctwo w narodzie 77/29

służba (postawa)

45/24; 45/36; 46/22; 46/74; 46/120; 56/6; 56/39; 56/54; 58/2; 58/14; 59/38; 59/64; 59/84; 60/21; 60/31; 61/2; 61/5; 61/19; 62/50; 63/5; 63/24; 63/38; 63/44; 64/75; 64/107; 65/14; 65/52; 66/65; 66/70; 66/87; 66/89; 66/103; 67/1; 67/6; 67/7; 67/22; 67/43; 68a/5; 68/40; 68/44; 68/74; 68/77; 68/80; 69a/4; 69/10; 69/14; 69/15; 69/16; 69/20; 69/21; 69/24; 69/25; 70/3; 70a/5; 70/12; 71/3; 71/4; 71a/4; 71/5; 71/6; 71/20; 71/33; 71/36; 71/42; 72/14; 72/31; 72/41; 73/11; 73/18; 73/21; 73/29; 73/30; 73/42; 73/30; 73/42; 73/46; 73/51; 73/54; 73/59; 74/13; 74/23; 74/24; 74/38; 74/40; 74/45; 74/54; 75/15; 75/21; 75/38; 75/42; 75/47; 75/50; 75/65; 75/77; 75/78; 75/82; 75/92; 75/93; 75/94; 75/102; 75/119; 76a/21; 76/24; 76/36;

76/37; 76/60; 76/65; 76/75; 76/86; 76/89; 77a/8; 77a/14; 77/26; 77/29; 77/46; 78a/1; 78/5; 78/19; 78/29; 78/30; 78/36; 78/50; 79/19; 80a/6; 80/24; 80/25; 80/26; 80/37; 80/50; 81/5; 81/13

- służb. Boża obowiązuje także w czasie wakacji a nowoczesne wychowanie 74/23; 74/38
- służb. Bogu 67/1
- służb. Boża prywatna czy publiczna bez prześladowań 75/50
- służb. Boża w niedziele i święta 74/38
- służb.: chrześcijaństwo uczy postawy służby 74/24
- służb.: Chrystus, przyjąwszy postać sługi, nauczył rzetelnej służby braciom w duchu miłości bliźniego 74/40
- służb.: człowiek służy otoczeniu lepiej, im więcej w nim darów łaski Bożej i cnót chrześcijańskich 78/19
- służb. człowieka Bożego poprzez pracę 76/75
- służb. człowieka Bożego wychowaniem w pełni chrześcijańskim 60/31; 68/74; 73/42; 81/5
- służb. dobru rodziny Bogiem silnej 64/75; 64/107; 65/14; 72/31; 73/54
- służb. kapłańska ojców duchowych wymaga ofiary 69/16
- służb. kobiet-matek Bogu 56/6; 56/39; 65/52
- służb. kobiet-matek w narodzie 69/15; 71/6; 78/50
- służb. kobiet-matek w rodzinie 69/24; 69/25; 70a/5; 71/6; 72/41; 73/46; 75/21; 79/19
- służb. Kościoła 66/103; 76/60; 78/29
- służb. Kościoła w obronie życia poczętego 78/5
- służb. Kościołowi 63/44; 74/45
- służb. Maryi 70/3; 70/12; 71/3; 71/33; 75/47; 77/46; 81/13
- służb. Maryi i Józefa wzorem dla rodzin katolickich 66/89; 71/36; 76/37
- służb. małżonków a pokusy 77a/8
- służb. małżonków a rozwód 78/30
- służb. małżonków Bogu 46/74; 76a/21
- służb. małżonków dla dzieci, rodziny, dla narodu, dla państwa 68a/5; 69/14; 69/16; 73/51; 80/24
- służb. męża i żony w rodzinie 45/36; 61/19; 75/42; 78/36
- służb.: mężowie katoliccy powołani do służby w rodzinie 61/2; 69/21
- służb. młodych Bogu, narodowi 46/120; 69/14; 69/20; 75/65; 75/102
- służb. młodych we współczesnym świecie 71a/4; 74/23; 74/54; 75/119
- służb. narodowi 63/24; 67/1; 67/22; 69/14
- służb. niepopularna w czasach demokracji 76/86
- służb.: nowemu życiu służbę Bóg wspiera i powierza małżonkom 59/64; 68/77
- służb. ojca 72/14

- służb.: polityka rodzinna 73/11; 76/24
- służb. pojednaniem w rodzinie 74/13
- służb.: postawa służby w rodzinie kształtuje i wypracowuje społeczne usposobienie 62/50; 73/21
- służb.: postawa służby wyrasta z głębi człowieczeństwa 76/86
- służb.: postawa służby zanika wśród młodzieży 74/23
- służb.: program dla wszystkich: służyć i dać życie 59/84; 60/21; 72/31; 76/36; 76/89; 77a/14; 77/26
- służb.: przez sakrament małżeństwa, rodzice otrzymali nadprzyrodzoną pomoc do oddania się na służbę rodziny 61/5
- służb.: przygotowanie się młodych ludzi do życia i służby 61/2; 63/38; 73/18; 73/29; 75/92; 75/93
- służb. rodziców służbą nowemu życiu 56/54; 63/5; 75/77; 75/78
- służb.: rodzina kolebką nowych powołań 58/2; 78a/1
- służb. rodziny katolickiej świadczeniem dobroci i miłości 75/82
- służb.: religijność chrześcijańska 59/38; 80/24
- służb. rodzinie: obowiązek podtrzymywania godności małżeńskiej i panowania nad sobą 68/80
- służb.: rodziny zakonne a teologia służby 68/40; 80/26
- służb.: służebność to przede wszystkim świadomość korzystania z pomocy ludzi, a sprawiedliwość wymaga, by nieść ją innym 78/19
- służb. społeczna świadczeniem dobroci i miłości 58/14
- służb. społeczna życiu skupia się na ocaleniu prawa do życia nienarodzonych 63/44; 77/29
- służb.: społecznej i politycznej potrzebny jest pokój 73/59; 80/50
- służb.: sprawiedliwość wymaga służyć 76/86
- służb.: stawiać sobie większe wymagania, nie wymagać od innych 76/86
- służb. święta i pokorna wszystkim dzieciom Bożym 66/87
- służb.: teologia ochrzczonego człowieka 66/70
- służb. w powołaniu rodzinnym 75/38
- służb. w środowisku lekarskim 66/65
- służb.: wartość życia zależy od ducha posłuszeństwa, świadomości współzależności i postawy służebności 78/18
- służb.: wiedza wymaga oddania się, zaofiarowania, zapomnienia o sobie, by służyć tej dziedzinie, która ułatwi służbę ludziom 76/86
- służb. w rodzinie 45/24; 46/22; 61/2; 67/1; 69a/4; 69/10; 71/4; 71/5; 71/20; 71/42; 73/30; 75/94; 76/65; 80a/6; 80/37

- służb.: wszelkie próby planowania poczęć nie wydadzą spodziewanych rezultatów, jeśli będzie zapomniane prawo rozumnej miłości, ofiary, wyrzeczenia się siebie i służby społecznej 67/6
- służb.: wychowanie społeczne i patriotyczne to wychowanie człowieka Bożego do służby ludziom 68/74; 75/15
- służb.: wychować młode pokolenie w duchu gotowości do służby i poświęceń 67/7
- służb.: wymaganie – być w miłości, myśleć o służbie i przygotowywać się do służby 76/86
- służb. wzajemna wspólnym zadaniem społecznym 67/43; 68/44
- służb. zwierzchników ma być miłością wolną od wywierania przemocy, okazywania siły i władzy 80/50

służba domowa

39/3; 45/22

- sł. dom. na wzór chrześcijański 39/3
- sł. dom. należy do rodziny w domu katolickim 45/22

„Soborowy Czyn Dobroci”

64/24

- SCzD.: pomaga przezwyciężać ludzkie słabości 64/24

socjalizm

31/2; 31/4; 73/43

- socjal. pogwałceniem naturalnych praw człowieka 31/2
- socjal.: rodzina przeszkodą 31/4
- socjal.: tworzenie rodziny socjalistycznej bez Boga i wartości 73/43

socjologia

33/1; 57/62; 57/65; 58/20; 59/2; 59/45; 61/4; 64/18; 64/48; 64/88; 64/110; 66/6; 66/39; 66/79; 66/91; 72/9; 73/1; 73/47; 76/89; 77/29; 79/5; 80/45

- socj. a XX wiek 66/39
- socj. a Ewangelia 77/29
- socj. a katolicka nauka społeczna 64/18
- socj. a wychowawcza rola otoczenia 33/1
- socj. a zniekształcona koncepcja kobiety 57/65
- socj. a życie 72/9

- socj.: kobieta i mężczyzna uzupełniają się 57/62
- socj.: osobliwa socjologia Prymasa Polski 73/1
- socj. polityczna 80/45
- socj. rodziny 64/48; 66/6; 73/47; 79/5
- socj. rodziny chrześcijańskiej 66/6
- socj.: socjolog 61/4
- socj. wewnętrznych przemian 64/110
- socj. współczesna 66/79; 66/91
- socj. życia 58/20; 59/2; 59/45; 64/88; 76/89
- socj. życia może wypływać z Ewangelii 77/29

socjologizm

64/16; 75/13

- socjolog. głosi błędne koncepcje społecznego współżycia ludzi 64/16
- socjolog. zamiast teologii 75/13

społeczeństwo

25/2; 25/5; 25/10; 25/12; 25/13; 25/16; 25/17; 25/18; 25/19; 25/21; 26/1; 27/1; 27/4; 30/2; 30/5; 30/6; 30/7; 30/13; 30/17; 32/1; 33/2; 33/3; 33/4; 33/7; 34/1; 35/1; 36/1; 36/3; 37/4; 39/1; 39/2; 39/8; 45/19; 45/40; 45/47; 45/49; 46/1; 46/2; 46/4; 46/6; 46/8; 46/10; 46/12; 46/21; 46/22; 46/27; 46/28; 46/34; 46/35; 46/36; 46/38; 46/43; 46/62; 46/63; 46/69; 46/83; 46/91; 46/94; 46/97; 46/99; 46/112; 50/7; 50/8; 56a/1; 56/16; 56/55; 57/24; 57/28; 57/29; 57/31; 57/32; 57/34; 57/40; 57/65; 57/68; 57/69; 57/74; 57/77; 57/80; 57/83; 58/31; 58/53; 59a/4; 59/55; 59/61; 59/82; 59/84; 60a/3; 60/4; 60a/4; 60/14; 60/20; 60/29; 60/48; 62/11; 62/12; 62/13; 62/23; 62/35; 63/25; 63/27; 63/36; 63/65; 64/4; 64/18; 64/48; 64/52; 64/55; 64/99; 64/116; 65/14; 65/15; 65/42; 66/26; 66/106; 67/4; 67/8; 67/21; 67/33; 67/36; 67/40; 67/44; 67/49; 68a/1; 68/33; 68/38; 68/75; 69/14; 69/15; 69/16; 70a/5; 70/9; 71/10; 70/15; 70/18; 71a/2; 72/1; 72/6; 72/7; 72/11; 72/19; 72/21; 72/40; 72/43; 73/5; 73a/5; 73/9; 73/34; 73/35; 73/39; 73/42; 73/43; 73/47; 74/4; 75a/2; 75a/4; 75/16; 75/21; 75/22; 75a/23; 75a/26; 75a/27; 75/90; 75/92; 75/101; 75/102; 75/110; 75/115; 75/117; 75/123; 76a/1; 76/7; 76a/7; 76a/8; 76/9; 76/12; 76/26; 76/86; 76/87; 76/89; 76/90; 76/100; 76/110; 77a/12; 77a/13; 77/17; 77/33; 77/36; 77/37; 78a/5; 78/19; 78/28; 78/35; 78/36; 78/48; 79a/4; 79a/5; 79/26; 80/4; 80/12; 80/20; 80/31; 80/32; 80/50; 81/14

- społ. a aborcja 46/28

- społ. a pomoc rodzinie 46/62
- społ. a rodzina 46/1
- społecz. a własność prywatna 45/52
- społ.: bezradność i strach społeczeństwa 72/43
- społ. całe musi współdziałać dla przezwyciężenia plagi alkoholizmu 78/35
- społ. dobrze zorganizowane – wolność czynienia dobra i wolność pracy społecznej 60/20
- społ. domaga się zachowania etyki 25/5
- społ. fundamentem ładu, porządku, czystości i poziomu moralnego całego społeczeństwa, uszanowanie i zachowanie szlachetności i skromności dziewczęcej 64/99
- społ. i naród rodzą się w rodzinie 60/29
- społecz. i prawo do wychowania 46/106
- społ. ingeruje w wychowanie 67/36
- społ. katolickie 36/3; 57/34
- społ. katolickie powinno mieć prasę katolicką i wydawnictwo katolickie 57/34
- społecz.: Kościół jako społeczność widzialna 56/24
- społ. musi docenić wielką wartość pracy matki w rodzinie 79/26
- społ. musi pamiętać, że największym jego skarbem jest rodzina 59/84
- społ.: należy wykluczyć wszystko, co może stwarzać niepokój społeczny 67/44
- społ.: niepokój z powodu braku szacunku młodzieży dla dobra społecznego 59/61
- społ.: obowiązek popierania potrzeb rodzin wielodzietnych 70a/5
- społ.: obowiązek stwarzania warunków sprzyjających wzrostowi rozrodczości 70a/5
- społ.: obowiązek wspierania rodziców w wykształtowaniu właściwości, wartości i talentów osoby ludzkiej 70/18
- społ. opiera się na wartości każdego człowieka 80/20
- społ.: po doświadczeniach XX wieku protestuje przeciw walce społecznej 66/106
- społ.: poczucie ładu i zasad praworządności 60/48
- społ. podstawą pracy kapłańskiej 59/55
- społ. podstawowym fundamentem rodzina 78/28
- społ.: pogarda dla przeszłości historycznej, walka między warstwami społecznymi, szowinizm 67/40
- społ.: pokrewieństwo z Bogiem i myślą Bożą 60/14
- społ.: pomoc matkom i licznym rodzinom 75/22
- społ.: pomoc rodzicom 79a/5
- społ.: pole życia ludzkiego, gdzie sprawy osobiste łączą się ze społecznymi: małżeństwo, rodzina, wychowanie 65/14
- społ. polskie 33/4
- społ.: postulat równowagi wszystkich warstw społecznych w Polsce 75/115
- społ. potrzebne człowiekowi do rozwoju 39/2
- społ. potrzebuje jednostek wychowanych w duchu rodzinnym i społecznym 46/99

- społ. powstaje z rodziny 46/10; 46/22; 56a/1
- społ.: przemiany społeczne 62/35
- społecz. rodzina bowiem, jako cząstka społeczności państwa, zasługuje na jego opiekę i pomoc 31/8
- społ.: rodzina domowa wypełnia jedno z najważniejszych zadań w społeczeństwie 75/110
- społ.: rodzina podstawową komórką życia społecznego 78/19
- społ.: rozwijający się człowiek ma prawa, które musi mu zapewnić rodzina, naród, państwo, społeczeństwo ze swoimi wszystkimi instytucjami 76/9
- społ.: skłócenie warstw i klas społeczno-gospodarczych 67/21
- społ.: sprawa mieszkaniowa łączy się nierozerwalnie z kulturą społeczeństwa i jednostki 26/1
- społ.: szanowanie praw rodziny tworzy naturalne podstawy bytu innym normom życia społecznego, zawodowego i politycznego 75/110
- społ.: tworzenie opinii sprzyjającej rodzinie 70/15
- społ.: usposobienie społeczne trzeba kształtować w rodzinie 72/1
- społ.: utrzymanie ładu moralnego dla sprzyja pomyślności w społeczeństwie 77/37
- społ.: uznanie prymatu rodziny w ustroju społecznym i gospodarczym 70/15
- społ.: w społeczeństwie rozwodowym słabnie odporność na trudności w rodzinie 46/63
- społ.: wolność rozwoju i życia 59/82
- społecz. wspanialsza i trwalsza rodzina 57/27
- społ. wspiera rodziców w kształtowaniu właściwości, wartości i talentów osoby ludzkiej 76/110
- społ. współczesne jest przekonane, że nowe pokolenie lepiej wypełni zadania życiowe 76/87
- społ. współcześnie zamyka się na nowe życie 67/33
- społ.: wypracowanie w sobie społecznej odpowiedzialności za dobra duchowe i materialne 65/15
- społ.: wyrzutek społeczeństwa 32/1
- społ.: zadaniem opieka nad poczętym dzieckiem 79a/4
- społ.: zawsze skierowane ku zachowaniu i obronie życia 59/55
- społ.: życie podstawową wartością dla osoby ludzkiej, dla rodziny, narodu, dla całego społeczeństwa i państwa 76/12

społeczność

30/10; 31/3; 31/8; 33/8; 39/3; 39/6; 45/1; 45/5; 45/6; 45/14; 45/22; 45/24; 45/25; 45/26; 45/28; 45/46; 45/49; 45/51; 45/52; 46/7; 46/13; 46/15; 46/20; 46/81; 46/93; 46/106; 46/117; 46/119; 47/2; 52a/6; 56a/1; 56/20; 56/24; 56/26; 57/4; 57/23;

57/27; 57/31; 57/33; 57/78; 57/81; 57/82; 58/4; 58/22; 58/24; 58/36; 58/39; 58/53; 59a/1; 59/14; 59/41; 59/45; 60/13; 60/35; 60/43; 60/45; 60/47; 60/53; 61/37; 61/38; 61/39; 62/2; 62/15; 62/53; 63a/2; 63/27; 63/44; 64/12; 64/14; 64/18; 64/19; 64/39; 64/65; 64/93; 64/96; 64/124; 65/2; 65/56; 66/7; 66/10; 66/17; 66/21; 66/32; 66/38; 66/44; 66/45; 66/69; 66/99; 66/118; 67/8; 67/36; 67/47; 68/7; 68/81; 69/12; 69/14; 69/18; 71/4; 72/2; 73a/3; 73/14; 73/31; 73/46; 73/47; 74/4; 74/10; 74/16; 74/32; 75a/4; 75/22; 75/110; 75/123; 76a/2; 76/6; 76/7; 76/8; 76a/10; 76/13; 76/14; 76a/16; 76a/21; 76/32; 76/106; 76/108; 77/17; 77/20; 77/25; 78/4; 78/13; 78/22; 78/24; 78/34; 80/23; 81/7

- społecz. Chrystusowa nadprzyrodzona 78/4
- społecz. cywilna 56/20
- społecz. domowa 65/56; 78/34
- społecz. katolicka społecznością widzialną 60/53
- społecz. ludzka a bezwzględna trwałość związku małżeńskiego 45/49
- społecz.: ludzkiej pierwszą i podstawową komórką rodzina 76a/16
- społecz.: ludzkiej podstawową komórką małżeństwo chrześcijańskie 76a/21
- społecz. małżeńska 39/3; 45/22; 45/28; 46/13
- społecz. małżeńska: naturalna potrzeba istoty społecznej 46/13
- społecz. małżeńska: zespolenie osób równych, uzupełniających się wzajemnie 45/28
- społecz. małżeńska związana z bezpośrednim działaniem Boga 45/28
- społecz. międzypaństwowa 64/93; 65/56
- społecz. morderców 58/24
- społecz. nadprzyrodzona: małżeństwo 60/45
- społecz.: najbardziej trwałą naród 81/7
- społecz.: najbardziej trwałą rodzina 81/7
- społecz.: najbliższą człowiekowi rodzina 64/96
- społecz.: najmniejszą rodzina 45/5; 45/51
- społecz. narodowa 45/26; 46/117; 62/53; 64/93; 65/56; 78/13; 78/34
- społecz. naturalna oparta na prawach natury 56a/1
- społecz.: naturalną rodzina 56a/1
- społecz. ogólnoludzka 65/56
- społecz. ojczysta 60/35
- społecz. państwowa 45/26; 45/51; 46/117; 64/14; 64/19; 64/93; 78/13
- społecz. państwowa musi się liczyć z uprawnieniami człowieka, zabezpieczać je i współdziałać w ich wykonaniu 64/14
- społecz.: pierwszą, przyrodzoną i konieczną rodzina 46/93
- społecz.: pierwszy i naturalny związek społeczności ludzkiej to rodzina 64/18

- społecz. polityczna 64/12; 65/56
- społecz. polityczna ma zadania wobec małżeństwa i rodziny 77/17
- społecz. politycznej obowiązki wobec obywateli 64/12; 77/17
- społecz. religijna 46/117
- społecz. rodzicielska 39/3; 45/22; 45/28
- społecz. rodzinna 31/3; 45/14; 45/22; 45/24; 45/25; 45/26; 46/20; 46/117; 46/119; 52a/6; 56/26; 60/13; 60/35; 61/39; 73/14; 78/13
- społecz. rodzinna, gdy niszczeje, powoli kona naród i słabnie państwo 45/26
- społecz. rodzinna najstarsza, najpierwsza, najpotrzebniejsza 45/22
- społecz. rodzinna powstaje na prawach podziału pracy 52a/6
- społecz. rodzinna prawa otrzymała od Boga 45/25
- społecz. rodzinna przygotowana człowiekowi przez Boga 45/14
- społecz. rodzinna przyrodzona i konieczna 31/3
- społecz. rodzinną stworzył Bóg w raju 61/39
- społecz. synów Bożych: podstawową komórką małżeństwo chrześcijańskie 76a/21
- społecz.: zadaniem narodowej i politycznej społeczności obrona małżonków 69/12
- społecz.: zadaniem przestrzeganie i obrona praw człowieka 63/44
- społecz. zawodowa 46/117; 65/56; 68/81
- społecz. zawodowa potrzebna do rozwoju człowiekowi 68/81
- społecz. złożona z rodziców i dzieci – rodzina 59a/1
- społecz.: zmieniając naturę małżeństwa, godzi się w życie innych społeczności czerpiących swe siły z rodziny 46/15
- społecz. życiodajna 58/24

sprawiedliwość

31/9; 33/5; 33/7; 33/9; 39/1; 39/6; 39/8; 45/18; 46/7; 46/34; 46/42; 46/121; 49a/1; 50/10; 56/5; 56/9; 56/52; 57/19; 57/24; 57/34; 57/41; 57/55; 57/68; 57/69; 57/79; 58/4; 58/11; 58/26; 58/39; 59/40; 62/11; 63/12; 63/34; 63/36; 63/38; 63/43; 63/44; 63/55; 63/60; 63/64; 63/65; 64/1; 64/21; 64/13; 64/14; 64/42; 64/43; 64/54; 64/65; 64/69; 64/76; 64/117; 64/118; 64/120; 65/12; 65/24; 65/30; 65/31; 65/54; 66/3; 66/14; 66/18; 66/29; 66/37; 66/44; 66/59; 66/64; 66/71; 66/84; 66/90; 68/46; 68/75; 69/14; 69/17; 70/4; 70a/5; 72/7; 72/27; 72/35; 72/36;72/38; 72/41; 72/42; 73/11; 73/26; 73/31; 73/39; 73/50; 73/56; 74/3; 74/48; 74/54; 75/7; 75/21; 75/47; 75/53; 75/57; 75/63; 75/109; 76a/15; 76/26; 76/52; 76/66; 76/78; 76/86; 77/3; 77a/15; 77/20; 77/23; 77/28; 77/37; 77/43; 78/19; 78/3; 78/5; 78/21; 79/15; 80a/3; 80/40; 80/49; 81/13

- sprawied.: brak ustaw państwowych zapewniających sprawiedliwość społeczną 75/21

- sprawied. chrześcijańska 58/11; 66/3
- sprawied. chrześcijańska: prawo każdych ust do chleba, sprawiedliwej zapłaty, godności pracy ludzkiej i godności człowieka pracy 66/3
- sprawied.: człowiekowi trzeba dać sprawiedliwość, pokój, miłość i szacunek 72/35
- sprawied.: każda osoba ludzka ma do niej prawo 64/13
- sprawied. musi być zawsze miłością i miłością się odżywiać 59/40
- sprawied.: nie ma sprawiedliwości bez miłości 64/76
- sprawied.: pierwszeństwo pracy ojców przed ludźmi nieżonatymi 46/34
- sprawied.: praca nad umocnieniem sprawiedliwości społecznej 56/5
- sprawied. rozdzielcza 33/5; 33/7; 33/9; 39/8; 49a/1; 72/41
- sprawied. społeczna 39/1; 50/10; 56/9; 56/52; 58/26; 58/39; 63/36; 64/117; 65/12; 72/42; 73/11; 75/47; 75/21; 77/3; 78/5
- sprawied. społeczna – *aequitas* 75/21
- sprawied. społeczna każdemu według możliwości bytowania narodowego 80/40
- sprawied. społeczna niezbędna dla rozwoju społeczności narodowej 77/20
- sprawied.: społeczna pomoc rodzinom wielodzietnym 72/41; 77a/15
- sprawied. społeczna wymaga, by matka licznych dzieci nie musiała pracować 75/21
- sprawied. społeczna wymaga, by matka pracowała na pół etatu 73/11
- sprawied. społeczna wymaga objaśnienia od strony zasad chrześcijaństwa 77/3
- sprawied.: społecznej Głosicielką i Patronką Maryja 75/47
- sprawied.: stworzyć takie warunki społeczne, by matka, wraz ze swoim mężem mogli utrzymać całą rodzinę, bez dodatkowej pracy 75/21
- sprawied. trudna do zrealizowania 75/63
- sprawied.: uszanowanie praw osoby ludzkiej kamieniem węgielnym położonym pod sprawiedliwość 73/26
- sprawied. wobec świata kobiecego, gdy wynagrodzenie za pracę w ograniczonym czasie będzie takie jak za cały etat 79/15
- sprawied.: wrażliwość Polaków na sprawiedliwość w ojczyźnie 78/21
- sprawied.: zasadniczy postulat sprawiedliwości społecznej wynikający z tego, że ludzie są dziećmi Boga 72/42

sterylizacja

68a/4; 75/7; 75a/15; 75/17

- steryl. pozbawiająca małżonków zdolności rodzenia niedopuszczalną 68a/4
- steryl. pogwałceniem prawa do życia 75/7; 75a/15; 75/17

sumienie

46/25; **46/28**; **46/67**; **46/103**; **46/108**; **46/109**; **46/115**; **49a/1**; **50/9**; **50/10**; **56a/2**; **56/13**; **56/31**; **57/53**; **57/64**; **57/66**; **57/78**; **58/33**; **58/38**; **58/39**; **59/12**; **59/58**; **60/1**; **60a/1**; **60/19**; **60/33**; **60/47**; **60/41**; **60/48**; **61a/1**; **61/2**; **61/35**; **62/12**; **62/30**; **62/41**; **63a/2**; **63/12**; **63/25**; **63/34**; **63/41**; **63/52**; **64a/11**; **64/40**; **64/41**; **64/53**; **64/72**; **64/76**; **64/94**; **64/100**; **64/107**; **65/13**; **65/14**; **65/15**; **65/16**; **65/20**; **65/22**; **65/28**; **65/30**; **65/32**; **65/33**; **65/45**; **65/48**; **66/13**; **66/34**; **67/4**; **67/34**; **67/35**; **67/37**; **67/79**; **68/32**; **68/36**; **69/6**; **69/7**; **69/15**; **69/19**; **71a/3**; **71/7**; **72/6**; **72/8**; **72/28**; **72/30**; **72/31**; **72/32**; **73/6**; **73/17**; **73/18**; **73/20**; **73/33**; **73/36**; **73/40**; **73/46**; **73/47**; **73/50**; **73/52**; **73/53**; **74/38**; **75a/18**; **75a/20**; **75/28**; **75/121**; **76a/2**; **76/22**; **76/25**; **76/50**; **76/52**; **76/56**; **76/67**; **77/1**; **77a/3**; **77a/6**; **77a/10**; **77a/11**; **77a/15**; **77a/17**; **77/24**; **77/27**; **77/30**; **77/39**; **77/40**; **78/1**; **78a/1**; **78a/7**; **78/13**; **78/14**; **78/16**; **78/30**; **78/31**; **78/39**; **79a/1**; **79a/6**; **80a/1**; **80/41**; **80/42**; **80/48**; **80/50**; **81/1**; **81a/1**; **81a/2**; **81/2**; **81/3**; **81/7**

- su. a prawo do aborcji 71/7
- su.: ateizacja kleryków w wojsku to dyskryminacja i gwałt sumień 65/20
- su.: budzenie sumień i sumienia narodu, który jest odpowiedzialny za to, czy Polska będzie ogrodem rozbrzmiewającym śmiechem dzieci czy cmentarzem 72/30
- su. budzi nauka Kościoła 64/40
- su. chrześcijańskie 50/6; 58/38
- su.: encyklika *Humanae vitae* wielką próbą chrześcijańskiego sumienia i obroną wysokiej godności człowieka i powołania rodzinnego 69/6
- su. kapłańskie 78/13
- su.: każdy musi kierować się sumieniem, zgodnie z nakazami rozumu i wiary 76/22
- su.: kształtowanie sumień dzieci przez rodziców 61/35
- su. ludzkie nie dopuszcza ateizacji w wychowaniu 80/41; 80/48
- su.: mężczyzna i kobieta wspólnie stają ze swoim sumieniem przed prawem Bożym 60/41
- su. miarą odpowiedzialności mężczyzny i kobiety 57/64
- su. młodych małżeństw w sprawie życia poczętego to „być albo nie być” dla narodu 77/1
- su.: możliwość wychowania dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień 80/50
- su.: najlepszą szkołą miłość w rodzinie 81/1
- su.: nakaz sumienia społecznego czy chrześcijańskiego i powinność wobec własnego narodu nakazują uczciwość i zwycięstwo na samolubstwem 78/30
- su.: narodowy rachunek sumienia 65/48
- su. narodu 58/38; 76/25; 81a/1; 81/3; 81/7

- su.: nauczanie Kościoła krępujące sumienie, lecz dla duchowego zdrowia całej społeczności 78/13
- su.: obniżenie poziomu życia religijnego powodem splątanych sumień dwojga w małżeństwie 65/14
- su.: obowiązek 78a/1; 78a/7; 79a/6
- su.: obowiązkiem czuwanie nad treścią przekazywaną przez środki masowego przekazu 79a/6
- su.: obowiązkiem pomoc powołaniu 78a/1
- su.: obowiązkiem sumienia rodziców jest zabiegać o to, by dzieci mogły uczyć się religii w szkołach 60/48
- su.: obudzenie sumienia, by ludzie, doceniwszy w sobie dar życia, otoczyli go opieką 65/13
- su.: obudzić sumienie, aby zdawać sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za życie własne i rodziny, za życie narodu i Kościoła 65/15; 78/14; 78/16
- su.: obudzić w sobie sumienie narodowe i mieć świadomość odpowiedzialności wobec Stwórcy oraz wobec narodu za twórczość literacką i artystyczną 76/25
- su.: poczęcie dziecka sprawą niezwykle delikatną, w której sumienie człowieka spotyka się z myślą Boga 67/35
- su. pomoże obudzić Maryja 72/31
- su.: rachunek od dziedziny życia osobistego do życia społecznego Polaków 65/28
- su.: rachunek przygotowaniem do Tysiąclecia Chrztu Polski 65/30
- su.: rachunek sumienia 58/33; 60/33; 61/2; 63/12; 63/34; 64/76; 64/94; 64/107; 65/28; 65/30; 68/36; 72/6; 73/6; 75/28; 78/39; 80a/1
- su.: rachunek sumienia narodowego 68/36
- su.: rachunek sumienia przed nawiedzeniem Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 78/39
- su.: rachunek sumienia rodziców 61/2; 75/28
- su.: rachunek sumienia rodzin katolickich 61/2
- su.: rachunek sumienia z życia małżeńskiego 61/2
- su.: rachunek w rodzinie dla obrony młodzieży przed niezgodą domową i rozbiciem więzi rodzinnej, przed osamotnieniem i poczuciem opuszczenia 72/6
- su. rodzinne 81a/1
- su. rodzinne a rozbicie rodziny 81/1
- su. rodzinne kształtuje się w życiu rodzinnym 81/1
- su.: rodzinny rachunek sumienia 61/2
- su.: spokój sumienia 76/50
- su. ukształtowane w życiu rodzinnym wydaje wartościowych ludzi 80/42
- su.: wierni powinni kierować się sumieniem i prawem Bożym, a nie kaprysem 67/4
- su.: wnioski z potężnego głosu sumienia rodziny ludzkiej 65/32
- su.: wolność rodziców i młodzieży 60/48

- su.: wolność sumienia gwarantowana przez prawo przyrodzone, prawo Boże i Konstytucję PRL 74/38
- su.: wszelkie racje dla obrony przed wyrzutami sumienia rozwodzących się są bezsilne 78/30
- su.: wywiązywanie się z obowiązków wobec Boga i ludzi w życiu parafii 73/18
- su.: zerwanie więzi sakramentalnej gwałtem zadanym własnemu sumieniu 78/30
- su.: żadna władza państwowa nie ma prawa dobierać się do sumienia obywateli 65/33

szacunek

47/1; 56/21; 57/9; 57/13; 57/52; 57/59; 58/8; 58/31; 58/41; 58/46; 59a/4; 59/7; 59/52; 59/55; 60/16; 60/34; 61/2; 61/14; 61/32; 63/17; 63/31; 63/42; 63/67; 64a/6; 64/46; 64/71; 64/101; 64/104; 65/32; 65/34; 65/49; 66/12; 66/46; 66/84; 66/96; 66/103; 67/7; 68/42; 68/79; 69/11; 69/19; 69/21; 70/10; 70/15; 70/16; 71a/4; 71/42; 72/22; 72/34; 72/35; 74/34; 74/35; 74/50; 75a/16; 75a/27; 75/81; 75/108; 75/110; 75/123; 76a/2; 77a/1; 77a/7; 77/35; 77/38; 78/3; 78/16; 78/44; 79a/6; 79/14; 80a/3; 80/33

- szac. dla człowieka, jego osobowości i praw podstawowych warunkiem żywotności państwa 59/52; 59a/4; 63/42; 63/67; 64/71; 64/101; 65/32; 65/49; 66/12; 72/22; 72/35; 75/108; 75a/16; 76a/2; 77a/7; 80a/3
- szac. dla każdej matki 64/104; 66/96; 70/10; 80/33
- szac. dla kobiety 58/8; 58/31; 58/41; 58/46; 69/19; 72/34; 74/34; 78/16; 80/33
- szac. dla narodu, przeszłości 67/7
- szac. dla ojca 79a/6
- szac. dla poczęcia i zrodzenia człowieka 57/9; 59/55; 61/14; 70/16; 75a/27
- szac. dla pracy, rzetelności, sumienności, poszanowania chleba i owoców pracy 69/21
- szac. dla sakramentalnej więzi małżeńskiej 61/32; 64a/6; 66/46; 77a/1; 79/14
- szac. dwojga utrzymany dzięki sakralizacji i uświęceniu 69/11
- szac.: dzisiaj większym szacunkiem otacza się kobietę wyzbywającą się życia, niż tę, która ma odwagę wydać życie 60/16
- szac. i pomoc społeczeństwa dla matek 70/15
- szac.: Macierzyństwo Bogurodzicy prawzorem ładu i obrony życia, szacunku dla człowieka i obrony jego praw osobowych 74/50
- szac. małżonków 56/21; 57/9; 59/7; 60/34; 63/17
- szac.: Matka Boga-Człowieka uczy czci dla powołania kobiety i mężczyzny, szacunku do dwojga i zrozumienia misterium życia i kultury współżycia 74/35
- szac.: młodzież 47/1; 68/42; 71a/4
- szac. należy się starym rodzicom 61/2; 63/31; 64/46; 71/42; 75/81
- szac.: postęp, technicyzm 57/59

- szac. praw osobistych i rodzinnych obywateli podstawą porozumienia w społeczeństwie 75/110
- szac. rodziny i narodu zabezpieczeniem ładu społecznego 66/84; 75/123
- szac.: upadek wzajemnego szacunku Polaków do siebie 78/3
- szac. wobec osoby ludzkiej naucza Kościół od początku swego istnienia 77/38
- szac. w związku małżeńskim, w rodzinie, we właściwej postawie dzieci do ojca i matki 57/13; 66/103; 68/79; 69/11; 77/35; 78/44

szatan

57/50; 58/12; 60/35; 61/31; 64/23; 64/31; 64/97; 65/49; 66/84; 66/95; 69/22; 72/28; 72/35; 73/55; 75/10; 75/12; 75/13; 76/62

- sz. a kłamstwo 66/84
- sz. a młodzież 76/62
- sz. a Niewiasta 58/12; 65/49; 73/55
- sz.: ateizm dziełem szatana 64/23
- sz.: Chrystus zwycięzcą piekła i szatana 60/35
- sz.: człowiek zdegradowany rzuca się na kolana przed szatanem 75/12
- sz. czyha na każde rodzące się życie 72/28
- sz.: Maksymilian Maria Kolbe ofiarą współczesnych szatanów 75/13
- sz.: niecna i podstępna walka ze sprawiedliwością, pokojem, miłością i szacunkiem 72/35
- sz. niszczycielem rodziny 57/50; 61/31; 66/95
- sz. od początku niesprawiedliwy, jest duchem niepokoju i nienawiści 72/35
- sz.: ojciec grzechu i kłamstwa 64/97
- sz.: organizator wszelkiej niewoli 64/97
- sz. pokusy 64/31; 72/35; 75/10
- sz. poniewiera człowieka przez liczne pokusy, grzechy i nieprawości, w które go spycha 72/35
- sz. zwyciężał w tragicznym dla rodziny ludzkiej czasie 69/22

szczęście

45/10; 45/32; 45/48; 45/49; 46/20; 46/21; 46/27; 46/46; 46/58; 46/60; 46/116; 52a/3; 57/26; 57/62; 57/65; 57/68; 58/1; 58/3; 58/25; 58/42; 58/54; 59/27; 59/66; 60a/3; 60/6; 60/47; 62/46; 64a/4; 64a/5; 64a/7; 64/48; 64/77; 66/7; 66/106; 67/4; 67/15; 67/39; 68a/5; 68/77; 69a/3; 69a/4; 70a/2; 70/11; 70/14; 71/25; 72a/1; 72/14; 73a/6; 73/61; 75a/2; 75a/3; 75a/4;75/35; 75/77; 76/36; 77/4; 77/45; 78a/6; 78/19; 78/30; 78/35; 80a/2; 81/2

- szcz. a małżeństwo 45/32; 45/48; 45/49; 57/68; 58/42; 60a/3; 60/47; 64a/7; 69a/3; 70a/2
- szcz. a niszczycielska moc nałogów 78/35
- szcz. a pesymistyczna myśl społeczna 66/106
- szcz. a prawny związek moralny 46/27
- szcz. a prawo do szczęścia 46/21; 46/58; 58/25; 64/48; 73/61; 76/36
- szcz. a trud kobiety 46/46; 57/65; 58/25; 70/14; 72a/1
- szcz. a trud rodziców 57/26; 72/14
- szcz. człowieka a pogwałcenie prawa Bożego 64a/5; 81/2
- szcz. dziecka 46/60; 64/77
- szcz.: każde życie ludzkie jest szczęściem 52a/3; 58/1; 70/11; 75/35; 77/4; 78/19
- szcz. osiągane dzięki matce 71/25; 77/4
- szcz. osobiste nie jest najwyższym prawem w małżeństwie 46/20; 75a/2
- szcz. osoby wiąże się z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej 75a/4; 75/77
- szcz.: pełnia szczęścia w Bogu 46/116; 57/62; 58/3; 58/54; 59/27; 60/6; 60/47; 62/46; 66/7; 67/4; 68a/5; 68/77; 77/45; 80a/2
- szcz. rodzinne 67/39
- szcz. społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej 58/42; 59/66; 75a/4
- szcz. w rodzinie 67/15; 69a/3; 69a/4; 73a/6; 78a/6
- szcz. wieczne 45/10
- szcz. zburzone przez rozwód 64a/4; 78/30

szkolnictwo

25/19; 25/20; 30/2; 30/14; 30/11; 46/97; 46/98; 46/111; 46/112; 49a/1; 50/9; 65/33; 71/10; 72/40; 73/10; 73/24; 73/28; 73/43; 77/42; 78/50

- szkol. a nauczycielki 78/50
- szkol. a pedagogika katolicka 49a/1; 72/40; 73/43
- szkol. a reformy 73/24; 73/28
- szkol. a wychowanie 71/10
- szkol.: neutralność szkolnictwa 30/2
- szkol. obowiązki Kościoła 30/14; 77/42
- szkol. obowiązki państwa 46/97; 46/112; 50/9; 65/33
- szkol. państwowe 30/11; 46/111
- szkol. prywatne 50/9
- szkol. zawodowe 25/20; 46/98
- szkol. zawodowe połączone z dokształcającym jest koniecznością 25/20

szkoła

25/7; 25/8; 25/11; 25/16; 25/19; 25/20; 25/21; 30/1; 30/2; 30/3; 30/4; 30/5; 30/6; 30/7; 30/9; 30/10; 30/12; 30/13; 32/1; 32/2; 32/3; 33/1; 33/2; 33/4; 39/4; 46/90; 46/96; 46/97; 46/99; 46/100; 46/102; 46/104; 46/105; 46/108; 46/111; 46/112; 46/120; 47/1; 49a/1; 50/4; 50/7; 50/8; 50/9; 50/10; 52a/4; 56/31; 56/35; 56/56; 57/3; 57/21; 57/31; 57/34; 57/35; 57/36; 57/37; 57/38; 57/40; 57/64; 57/66; 59a/2; 59a/5; 59/60; 59/68; 60a/1; 60/3; 60/48; 60/51; 61a/1; 61/25; 61/50; 61/63; 62/29; 62/38; 62/46; 62/48; 63a/1; 63/38; 63/56; 64/52; 64/54; 64/63; 64/91; 64/95; 64/129; 65/2; 65/20; 65/22; 65/34; 66/9; 66/26; 66/28; 66/34; 66/108; 66/115; 67/8; 67/49; 67/50; 67/51; 67/53; 68a/1; 68/32; 68/33; 68/57; 69/7; 69/9; 69/24; 70/2; 71/10; 72/6; 72/11; 72/21; 72/32; 72/40; 72/41; 73a/2; 73/8; 73/11; 73/19; 73/24; 73/28; 73/30; 73/31; 73/34; 73/36; 73/37; 73/38; 73/42; 73/43; 73/46; 73/47; 73/50; 73/51; 74/40; 74/49; 75a/2; 75a/3; 75a/7; 75a/20; 75/20; 75/27; 75/32; 75/33; 75/50; 75/102; 75/120; 76a/11; 76a/12; 77/3; 77a/9; 77a/10; 77/16; 77/23; 77/26; 77/37; 77/41; 77/42; 78a/2; 78a/3; 78a/4; 78/18; 78/35; 78/37; 78/39; 78/44; 78/49; 80/15; 80/23; 80/32; 80/36; 80/50; 81a/2

- szk. a formacja religijna 78/49
- szk. a prawa dziecka 50/8
- szk. a prawo do wychowania 50/8
- szk. a treści religijne 78a/3
- szk.: ateizacja i laicyzacja w przedszkolach, szkołach, uczelniach 78/37
- szk.: bogata publicystyka na temat wychowania w szkole 71/10
- szk.: budynki szkolne 73/24
- szk.: Chrystus nie ma wstępu do przedszkoli, szkół, uczelni, zakładów naukowych 75/32
- szk.: debaty na temat zadań szkoły 66/34
- szk. dla człowieka, a nie człowiek dla szkoły 64/91
- szk.: długi pobyt dziecka w szkole zamiast w rodzinie, nie sprzyja wychowaniu narodowemu 73/28
- szk.: dodatkowe obciążenie szkoły, wychowawców i nauczycieli przez przedłużenie czasu pobytu dzieci i młodzieży w szkole 72/40
- szk.: dzieci wychowanie w kulturze chrześcijańskiej 66/34
- szk.: dzieci zbyt wcześnie posłano do szkoły 65/2
- szk.: dzieło Kościoła 49a/1
- szk.: eksperymenty z wychowaniem w szkole odbijają się na dzieciach 25/7
- szk. i wychowanie materialistyczno-laickie 63/56
- szk.: instytucja wychowawcza 30/13

- szk.: instytucją pomocniczą w wychowaniu dla rodziny i Kościoła 57/37
- szk. jest obciążona stawianiem jej stopni wg kategorii A, B itd. 25/7; 77/41
- szk. katolicka 30/3; 49a/1; 50/4; 62/29
- szk. krzywdzi młodzież, gdy uniemożliwia jej naukę religii 77/42
- szk.: lekcje przygotowania do życia w rodzinie 78a/3
- szk. licealna 56/31
- szk.: likwidacja szkół zakonnych 61/25
- szk. ma przypominać rodzinę 64/129
- szk.: miejsce religii w szkole zabezpieczone odpowiednim rozporządzeniem władz państwowych 60/48
- szk. miejscem bardzo ważnym w życiu wspólnoty narodowej 67/8
- szk.: monopol szkolny niesprawiedliwy i niesłuszny 46/97
- szk. musi wychować człowieka uzdolnionego do życia społecznego i obywatelskiego 25/16
- szk. na usługach rodziny 73/36
- szk. na wszystkich poziomach powinna uczyć o wysokiej godności każdego człowieka 65/34
- szk. narodowa 77a/10
- szk. narodowa, należy do narodu, a nie do takiej czy innej partii, sekty czy stowarzyszenia 73/38
- szk.: narodowe bronią ducha polskiego dzieci w granicach Polski 25/8
- szk. nie może dokonywać rozbijania rodziny 80/15
- szk. nie może podrywać autorytetu rodziców i Kościoła 66/34
- szk. nie może podważać autorytetu rodziny 64/52
- szk. nie zastąpi rodziców w pracy wychowawczej 46/90
- szk.: obecność w szkole prawd ewangelicznych 66/26
- szk.: obniżenie poziomu wykształcenia humanistycznego 75/120
- szk.: obowiązek uszanowania przekonań rodziców i młodzieży 75a/2
- szk.: obowiązkiem wychowywać dla dobra narodu i chrześcijańskiej kultury 77a/10
- szk.: odrywanie dzieci od wspólnoty rodzinnej nie zastąpi zdrowego wychowania 73/8
- szk.: państwowe a nauka religii 50/4
- szk.: państwowy monopol szkolny, niesłuszny i niesprawiedliwy 46/112
- szk. pełnomocnikiem i zastępcą rodziców 50/8
- szk.: poddawanie wychowania w szkole działaniu administracyjnemu, a niekiedy politycznemu 78/44
- szk. podstawowa 56/31
- szk. polska powszechna odżyła po zaborach 25/19
- szk.: pomoc dla szkoły 25/20
- szk. powinna być instytucją narodową 73/47

- szk. powinna służyć narodowi 73/47
- szk. powinna uczyć oszczędności 25/21
- szk. powszechna ma przygotować młodzież do życia 25/19
- szk.: prawo szkoły do formowania postaw społecznych i obywatelskich 73a/2
- szk.: program wychowania seksualnego 75/33; 77a/9
- szk.: programy szkolne organizują wychowanie bez Boga 73/50
- szk.: projekt reformy szkolnictwa 73/24; 73/28
- szk. prywatna 46/112
- szk. prywatne a nauka religii 50/4
- szk.: przedłużanie czasu przebywania dzieci w szkołach 73/11; 73/34
- szk.: przyznawanie się w szkole do Chrystusa i Jego Matki 78/39
- szk.: pustoszenie budynków szkolnych z powodu małego przyrostu naturalnego 78/49
- szk.: rady rodzicielskie 30/9
- szk.: reforma 30/6
- szk.: rodzice mają prawo wybierać szkołę i czuwać nad pracą nauczycieli, obowiązek wspierania jej i pomagania 57/36
- szk.: rodzice nie mogą składać swoich obowiązków wychowawczych na szkołę 73/46
- szk.: rozbieżność między możliwościami wychowawczymi rodziny i szkoły 73/28
- szk.: różne formy nacisku i zastraszania młodzież w szkole związane z przymusową ateizacją 65/20
- szk. socjalistyczna 39/4
- szk.: starania rodziców o naukę religii w szkołach 60/48
- szk.: stworzyć atmosferę rodzinną w szkole 59/60; 64/129
- szk. świecka 60a/1
- szk. terenem przymusowej ateizacji 68/32
- szk.: troskę o wychowanie powierza się szkole 25/16
- szk.: trzeba wlać w duszę dziecka umiłowanie szkoły 25/11
- szk. Tysiąclecia na ogół bez religii 60/48
- szk.: upaństwowienie szkół katolickich 49a/1
- szk.: usunięcie religii ze szkół 61/50; 65/20; 73/36
- szk.: w nowych programach wychowawczych mówi się więcej o znaczeniu i doniosłości rodziny 73/30
- szk.: wartość zależy od wychowania dzieci w domu rodzinnym 57/35
- szk.: współdziałanie z rodzicami i z Kościołem 66/34
- szk.: współpraca dobrze zorganizowanej szkoły z rodzicami 72/40
- szk.: wychowanie socjalistyczne w szkołach 73/36
- szk. wychowując do oszczędności, pomaga rodzicom i państwu 25/21
- szk. wychowująca, nie tylko nauczająca 57/37

- szk. wychowuje młodzież wraz z rodzicami, Kościołem dla przyszłej, lepszej Polski 67/51
- szk. wyrazem potrzeby wychowania rodzinnego i społecznego 50/8
- szk. wyznaniowa stwarza warunki do planowego wychowania młodzieży 30/3
- szk. wyższa 56/31
- szk.: zadaniem przygotowanie dzieci i młodzieży do rozwijania kultury 78a/3
- szk. zamienią się na domy dziecka 73/34
- szk. zbiorcze 73/34
- szk.: zmuszanie rodziców, by nie domagali się religii w szkole naruszeniem praworządności 60/51

szowinizm

52/2; 67/7; 67/40

- szow. zagrożeniem dla Ojczyzny 52/2; 67/7
- szow. grupy społecznej godzi w jedność narodu 67/40

szpital

56/10; 60/1; 61/16; 63/25; 64/55; 66/10; 68/34; 70/14; 72/33; 75/17; 75/32; 80/50

- szpit.: generują straty wywołane przez nałogi 68/34
- szpit.: ludzie swą nadzieję zawiesili niemal na wargach lekarzy 64/55
- szpit.: martwią się lub każą martwić, iż nowy Polak się narodził 61/16; 78/13
- szpit. ma stanąć w obronie życia Narodu 60/1; 63/25; 75/17
- szpit. miejscem zagrażającym obecności Chrystusa 75/32
- szpit. miejscem zaprzeczenia powołaniu kobiet 56/10
- szpit. miejscem, gdzie obowiązuje nakaz obrony życia 66/10, 70/14
- szpit.: potrzebne zamiast armatnich luf i magazynów broni 80/50
- szpit. pozbawia życia dzieci nienarodzone bez moralnej kwalifikacji czynu 72/33

ślub

45/46; 56/10; 57/71; 59/69; 60/17; 60/34; 60/45; 61/9; 61/10; 61/17; 64/125; 67/79; 75a/8; 75a/12; 78/33

- śl.: akt ślubu chrześcijańskiego 59/69
- śl. cywilny uroczystością analogiczną do obrzędów religijnych, podczas której nie wolno wspominać o Bogu 45/46; 67/79
- śl. i chrzest wprowadzają do Kościoła owoc małżeństwa 56/10; 60/45; 61/9; 61/10; 78/33
- śl. jako liturgię małżeństwa można sprawować przez cały rok, z wyjątkiem Triduum Paschalnego 75a/12

- śl. misją kanoniczną 64/125
- śl.: małżeńskim wierność – zadanie mobilizacji sił Narodu 56/10
- śl. małżonków posłannictwem do nauczania prawd wiary ich dzieci 60/17
- śl. na początku drogi życiowej małżonków 78/33
- śl. posłannictwem, misją kanoniczną nauczania pierwszych prawd wiary 57/71; 61/17
- śl. poprzedza bezpośrednie przygotowanie, uzupełnienie katechizacji przedmałżeńskiej, załatwienie potrzebnych formalności 75a/8
- śl.: rocznica ślubów małżeńskich i kapłańskich 60/34

Śluby Jasnogórskie

36/2; 36/3; 56/6; 56/10; 56/33; 57/19; 57/41; 57/73; 58/4; 58/9; 58/11; 58/16; 58/21; 58/25; 58/26; 58/27; 58/32; 58/34; 58/39; 59/7; 59/72; 60/34; 61/5; 61/36; 61/54; 63/36; 65/16; 65/30; 66/63; 66/64; 67/22; 67/23; 67/24; 67/28; 67/56; 68/1; 68/31; 68/36; 68/49; 71/47; 72/29; 73/44; 76/101; 77/1; 77a/4; 77a/5; 77/7; 77/8; 77/19; 77/20; 77/23; 77/24; 77/25; 77/26; 77/27

- Śl. J.: 20-lecie Ślubów Jasnogórskich 76/101
- Śl. J. a obchody Millenium 58/9
- Śl. J.: dochowanie wierności małżeńskiej 57/19; 66/63; 77/8; 77/25
- Śl. J.: Matka Boża 58/27; 58/32; 61/54; 65/16; 65/30
- Śl. J.: obrona godności i czci kobiety 58/25
- Śl. J.: obrona każdego poczętego życia 56/33; 57/19; 66/63; 72/29; 77/7; 77/19
- Śl. J.: obrona Narodu 59/7; 77a/4
- Śl. J.: obrona Polaków 58/11; 58/39
- Śl. J.: obrona życia Polaków, wierności małżeńskiej, świętości rodziny i wychowania katolickiego dzieci i młodzieży 56/10
- Śl. J.: odnawiane przez pielgrzymów, przedstawicieli narodu oraz Episkopat z Prymasem na czele 26 sierpnia 57/41; 58/4; 60/34; 77a/5
- Śl. J. odnawiane w parafiach 3 maja 57/41; 77/24
- Śl. J.: osobista i społeczna doniosłość wszystkich zobowiązań 57/19
- Śl. J.: polskie matki 56/6
- Śl. J. programem odnowienia religijno-moralnego 58/34
- Śl. J. programem utrzymania jedności narodu i jego poziomu moralnego 57/73; 67/24; 77/1; 77/24
- Śl. J.: przyrzeczenie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom 57/19; 58/21; 59/72
- Śl. J.: Rodzina Bogiem silna 61/5; 61/36; 67/22
- Śl. J.: Rodzina ludzka 67/22; 67/23
- Śl. J.: Społeczna Krucjata Miłości 67/28; 68/49

- Śl. J.: strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, aby uwolnić ojczyznę od grzechu
- i życia nad stan 57/19
- Śl. J.: uczynić wszystko, aby Polska była rzeczywiście królestwem Maryi 57/19; 68/1; 68/31; 68/36; 71/47; 73/44; 77/27
- Śl. J.: walka z wadami narodowymi: lenistwem, marnotrawstwem, pijaństwem i rozwiązłością 57/19; 66/64; 67/56
- Śl. J. wezwaniem do krucjaty o trzeźwość narodu 57/73
- Śl. J. wielkim powstaniem ducha narodu 58/16
- Śl. J.: wsparciem dla młodzieży 36/3; 77/26
- Śl. J.: zobowiązanie do zdobywania cnót: wierności, sumienności, pracowitości, oszczędności, wzajemnego poszanowania i sprawiedliwości 57/19; 58/26; 63/36; 77/20
- Śl. J.: zobowiązanie do obrony życia zarówno dusz, jak i ciał, a zwłaszcza życia rodzącego się narodu 68/1; 72/29

Śluby Jana Kazimierza

57/41; 57/54; 58/4; 58/9; 58/16; 77/24

- Śl. K. przygotowaniem na obchody Millenium 57/41
- Śl. K.: odnowienie narodu w duchu sprawiedliwości dla wszystkich stanów i społecznej miłości chrześcijańskiej 58/4
- Śl. K.: śluby i wołanie całego narodu 57/54
- Śl. K. zawierają program, który ma dać równowagę i spokój każdej duszy, rodzinie, narodowi, życiu społecznemu i publicznemu 57/54

śmierć

25/17; 31/9; 46/28; 52a/1; 52a/3; 52a/5; 56/1; 56/7; 56/10; 56/13; 56/15; 56/29; 56/33; 56/53; 57/18; 57/22; 57/23; 57/24; 57/27; 57/72; 58/12; 58/23; 58/24; 58/38; 59/1; 59/2; 59/14; 59/22; 59/35; 59/73; 59/81; 60/1; 60a/4; 60/21; 60/22; 60/25; 60/35; 60/39; 60/54; 61/3; 61/4; 61/11; 62/12; 62/55; 63/25; 63/27; 64/96; 64/108; 64/126; 65/17; 65/36; 65/37; 65/40; 66/65; 69/22; 71/3; 71/25; 71/27; 71/43; 73/40; 73/51; 74a/7; 75/7; 75/17; 75/21; 75a/25; 77/29; 76/3; 78/6; 78/13; 78/19; 78/21; 78/22; 78/31; 78/40; 80/7; 80/21

- śm. a chrześcijaństwo 78/21
- śm. a filozofia życia 57/22; 57/23; 60/25
- śm. a Kościół 60/54; 80/21
- śm. a miłość 65/40
- śm. a młodzież 60/35; 71/27
- śm. a obozy śmierci 57/24

- śm. a św. Stanisław 78/22
- śm.: samobójstwa 25/17; 59/81
- śm. bezbronnych 56/1; 56/33; 58/38; 75/7; 75/17; 78/6
- śm.: Bóg zwycięży nawet śmierć 59/35; 61/4
- śm. Chrystusa za życie człowieka ustanowiła ideał dla wszystkich, którzy chcą zwyciężać 56/13; 57/18; 69/22; 64/108; 71/3; 74a/7
- śm.: człowiek przerażony filozofią śmierci 59/2
- śm. dziecka 46/28; 52a/1; 56/7; 56/33; 75a/25; 78/13
- śm.: eutanazja 75/7; 75/17
- śm. grozi matce, która nie chciałaby urodzić dziecięcia 62/12
- śm. grozi narodowi, który nie chciałby urodzić nowego pokolenia 56/29; 57/27; 62/12; 80/7
- śm. grozi państwu, które chciałoby okratować naród 62/12
- śm. grozi społeczeństwu, które chciałoby położyć pięść na sumieniu 56/15; 62/12
- śm. jako wyrok określonej filozofii społeczno-politycznej powoduje brak na to zgody 77/29
- śm.: kainowe porywy człowieka 59/1
- śm.: kobieta 75/21
- śm.: matka życia 56/53; 58/12; 59/73; 60/39; 61/3; 62/55; 64/126; 71/25; 78/31
- śm.: matka życia – Maryja 65/36; 73/40; 76/3; 78/19; 78/31
- śm. matki 52a/5
- śm. może tylko rozwiązać dopełnione małżeństwo katolików 60a/4
- śm. niestraszna tym, co Boga miłują 52a/3; 60/22; 66/65; 71/43
- śm.: obrona przed śmiercią warunkiem postępu w dziejach ludzkości 65/37
- śm. ojca 31/9
- śm.: rodzina polska – obrońcą życia 58/23; 58/24; 59/14; 59/22; 60/21; 64/96; 73/51
- śm.: wbrew współczesnym tendencjom ogłaszane są wyroki śmierci 63/27; 65/17
- śm.: zagrożenie milionów śmiercią głodową 75/7
- śm. zrodziła się z grzechu 61/11
- śm. zwycięstwo zasady śmierci nad zasadą obrony życia 56/10; 57/72; 60/1; 63/25

środki masowego przekazu

65/13; 68/32; 68/38; 71/10; 73/22; 75a/20; 76/24; 76/58; 77a/6; 77a/8; 78/1; 78a/3; 78a/5; 78/37; 79a/6; 81a/1; 81a/2

- śr. m. przekazu: brak poszanowania moralności 68/38; 76/24; 77a/8; 81a/1
- śr. m. przekazu: cenzura dla pism katolickich 78/1
- śr. m. przekazu oparte na światopoglądzie materialistycznym, ateistycznym 68/32; 75a/20; 77a/6; 78a/3

- śr. m. przekazu: ośmieszanie religii 65/13
- śr. m. przekazu: pogłębianie wiedzy o macierzyństwie i ojcostwie 79a/6
- śr. m. przekazu: pozbawione katolickiej nauki społecznej 78/37
- śr. m. przekazu: prasa głosicielem prawd Kościoła 73/22
- śr. m. przekazu: szkodliwość programów telewizyjnych i radiowych 71/10; 78a/5; 81a/2
- śr. m. przekazu: wpływ na dzieci i młodzież 75a/20; 76/58

Świątynia Jerozolimska

57/27; 75/107; 77/6; 77/34; 78/19; 81/8

- Świąt. Jer.: Jezus 75/107; 77/34
- Świąt. Jer.: Maryja wzorem 57/27
- Świąt. Jer. mieszkaniem Boga 77/6; 81/8
- Świąt. Jer.: służebność 78/19

T

teocentryzm

63/6; 65/55

- teocent. a teologia fundamentalna 63/6
- teocent. człowieka 65/55

teologia

57/62; 58/20; 59/2; 59/26; 59/28; 59/32; 59/45; 61/4; 61/57; 63/6; 64/90; 64/113; 65/47; 65/51; 65/55; 66/1; 66/21; 66/70; 66/79; 67/47; 68/22; 68/40; 69/5; 69/8; 69/27; 71/55; 73/42; 74/8; 75a/9; 75/13; 76/84; 76/88; 77/17; 79/5; 79/25

- teol. a rodzina 69/8; 73/42; 79/5
- teol. a socjologizm 75/13
- teol.: brak powiązania między teologią a moralnością w życiu rodziny i małżeństwa 79/25
- teol.: chrześcijaństwo 59/2
- teol. chrztu człowieka 66/1
- teol. chrztu narodu 66/1; 66/70
- teol. dogmatyczna i Pismo Święte usiłują zabezpieczyć trwałość życia rodzinnego 74/8
- teol. fundamentalna 63/6

- teol.: godność życia ludzkiego 69/5
- teol.: humanizm 59/32
- teol. katolicka: wspólne wypełnianie odwiecznego zadania przez kobietę i mężczyznę 65/51
- teol. Kościoła wykazuje wysoką godność matki 77/17
- teol.: Kościół 58/20; 59/45; 67/47
- teol.: małżeństwo 75a/9
- teol.: mariologia 57/62; 66/21; 65/47
- teol.: Matka Kościoła 69/27; 71/55
- teol. pokoju 66/79
- teol. potrzebna ludziom 76/84; 76/88
- teol. służby 68/40
- teol.: święto Królowej Polski 59/26
- teol.: „teologia człowieczeństwa” 61/57; 64/90; 64/113; 65/55; 68/22
- teol.: „teologia doczesności” 64/113
- teol. uczy szanować świat, porządek doczesny i przyrodniczy i otaczać go opieką 59/28
- teol.: walka życia ze śmiercią 61/4

tolerancja

76a/1

- tol. a kult religijny 76a/1

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej

73/10; 73/38

- TKKŚ a problematyka kulturowa 73/10
- TKKŚ a krzewienie kultury świeckiej 73/38

Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa

64/4; 64/30; 67/13; 73/43

- TŚM: propaganda przeciwko wzrostowi liczby dzieci w rodzinach 64/4; 64/30
- TŚM wychowuje źle i jednostronnie 73/43
- TŚM zaczyna rozumieć niebezpieczeństwo spadku przyrostu naturalnego 67/13

Trójca Święta

56/8; 59/25; 59/29; 60/47; 60/64; 61/22; 61/40; 61/55; 62/10; 63/40; 64/7; 64/49; 64/50; 64/90; 64/130; 65/49; 66/7; 66/60; 66/70; 66/90; 66/108; 66/112; 66/117; 67/24; 67/38; 67/42; 67/53; 68/15; 68/59; 70/17; 70/18; 71/45; 71/54; 72/18; 73/45; 75/104; 76/17; 77/5; 77/12; 77/23; 77/47; 78/45; 79/11; 79/14; 81/13

- T. Św. a Matka Życia 71/54; 77/12
- T. Św. a młodzież 56/8
- T. Św. a rodzina chrześcijańska 61/22; 61/40
- T. Św.: człowiek spokrewniony przez Słowo Wcielone 60/64; 63/40; 64/90; 66/108
- T. Św.: Jezus Wysłannikiem Trójcy Świętej 76/17
- T. Św.: kobieta napełnia Kielich Narodu 81/13
- T. Św.: kultura wolności dzieci Bożych 66/112
- T. Św.: nosicielami Trójcy Świętej mąż i żona 67/53; 68/59
- T. Św.: obecność ubogaca rodziców i dzieci 60/47; 64/49
- T. Św.: odpowiedzialność wszystkich ochrzczonych za Trójcę Świętą 62/10; 66/60; 66/70; 70/18; 77/5
- T. Św. ogarnia plan Boga, miłość i łaskę w jedności 67/38; 70/17; 77/47; 78/45; 79/11
- T. Św.: Rodzina ludzka 67/42; 68/15; 72/18; 73/45
- T. Św.: społeczna jedność religijna 66/117
- T. Św. spotęgowała miłość swoją ze stworzeniem człowieka 59/29; 65/49; 66/7
- T. Św.: w planie Bożym Maryja współdziała z całą Trójcą Świętą 59/25; 67/24; 71/45; 75/104
- T. Św.: wszyscy ludzie kształtowani przez Trójcę Świętą: przez Ojca – Dawcę Życia, przez Syna – Zbawcę każdego człowieka i przez Ducha Uświęciciela 61/55; 64/7; 66/90; 79/14
- T. Św.: w Trójcy Świętej istnieje najwspanialsza wspólnota i atmosfera rodzinna 64/50; 64/130
- T. Św. wymaga szacunku ze strony rządzących narodem 77/23

trzeźwość

47/1; 56/7; 56/9; 56/32; 57/15; 57/57; 57/58; 57/60; 57/73; 58/4; 58/5; 58/54; 59a/1; 59/68; 61/31; 61/33; 61/54; 63/21; 64/85; 64/86; 65/53; 67/10; 67/39; 69/16; 72/24; 73/6; 73/7; 73/48; 74/39; 76a/9; 78/14; 78/16; 78/17; 78/39; 79/14; 80/9

- trzeź.: bez alkoholu można pracować i prowadzić sprawy życia codziennego oraz wypoczywać i bawić się 57/57; 64/85; 73/6; 73/7
- trzeź.: do pracy należy się zgłaszać w stanie trzeźwym 67/10; 73/7
- trzeź.: eliminowanie wad narodowych 56/7; 56/9; 57/58
- trzeź.: „Księgi trzeźwości” 73/7
- trzeź.: matka 65/53; 72/24; 73/48
- trzeź. młodzieży: postanowienie trzeźwości 47/1; 58/4; 58/54; 59/68; 74/39; 76a/9; 78/17; 80/9
- trzeź.: nowy obyczaj przeżywania wszystkich uroczystości po trzeźwemu 74/39

- trzeź. rodzin 57/73; 58/5; 59a/1; 61/31; 61/33; 63/21; 64/86; 69/16
- trzeź.: świadomość, że nadużywanie napojów alkoholowych i palenie tytoniu są szkodliwe dla domowego klimatu 78/14; 78/39; 79/14
- trzeź.: trzeźwy ojciec w rodzinie 57/60
- trzeź.: wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych 61/54; 67/39
- trzeź.: wychowanie dzieci w czystości 56/7; 56/32; 57/15; 61/33; 80/9
- trzeź.: wyrzeczenie się napojów alkoholowych i szerzenie trzeźwości 79/14

Tysiąclecie Chrztu Polski

57/41; 57/43; 57/54; 57/83; 58/4; 58/9; 58/11; 58/17; 58/18; 58/20; 58/33; 58/34; 58/37; 58/38; 58/39; 59/12; 59/41; 59/44; 59/58; 59/66; 59/73; 59/80; 59/81; 60/32; 60/33; 61/1; 61/2; 61/5; 61/54; 62/11; 62/15; 62/33; 63/34; 64/69; 64/84; 64/94; 64/107; 65/16; 65/30; 65/45; 65/52; 65/54; 66/18; 66/19; 66/22; 66/67; 66/68; 67/7; 77a/4; 80a/6

- TChP a rodzina 61/1; 61/5; 63/34; 64/69; 66/22; 80a/6
- TChP: dwa programy – Kościoła i państwa 58/18; 59/44; 62/11
- TChP: katolicki program życia 58/20; 58/33; 58/38; 59/73; 59/80; 59/81; 60/32
- TChP: łaska Chrztu 64/94; 77a/4
- TChP: Matki Katolickie 65/45; 65/52
- TChP: młodzież 62/15; 62/33; 64/84
- TChP: postrzeganie Kościoła katolickiego 59/58; 61/54; 66/18; 66/19; 67/7
- TChP programem walki z wadami narodowymi 58/39; 65/16
- TChP: program jednoczący naród 57/41; 65/30; 66/67
- TChP: program uzdrawiający naród 57/83; 58/37; 64/107
- TChP: program uzdrawiający relacje małżonków 60/33; 61/2
- TChP: program zaufania Bogu 65/54; 66/67
- TChP: rola parafii 59/66
- TChP: przygotowanie narodu do wejścia w nowe tysiąclecie Polski – idącej za Krzyżem, wczytującej się w Ewangelię, żyjącej łaską, krzepiącej się Chrystusowym ciałem, ogarniającej wszystko miłością ewangeliczną 57/54
- TChP: rozważanie o tysiącletniej wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii 57/44
- TChP: Ślubowanie Jasnogórskie 58/34
- TChP: zawierzeniem Maryi 58/9; 58/11

Tysiąclecie Państwa Polskiego

58/18; 58/37; 62/33

- TPP: program państwa a program Kościoła 58/18; 58/37; 62/33

U

ubóstwo

32/1; 46/79; 56/37; 67/10; 67/77

- ub. a sytuacja rodzin 32/1
- ub.: nawoływanie do polepszenia bytu dzieci 56/37
- ub. potęgowane przez pijaństwo 67/10
- ub. rezultatem nierówności społecznej, nienawiści, przewrotów i rewolucji 46/79
- ub.: życie cierpieniem i udręką 67/77

uniwersytet

27/4; 65/19; 72/2; 73/52; 76a/7; 76a/8; 76/88; 76/89; 76/90; 78/26; 78/44

- uniwer. a władza państwowa 73/52
- uniwer.: Katolicki Uniwersytet Lubelski 76a/8; 76/89
- uniwer.: propaganda ateizmu 65/19
- uniwer. przygotowaniem do życia 76/88; 76/90
- uniwer.: Stanisław Pigoń 78/26
- uniwer.: Uniwersytety Katolickie 27/4
- uniwer.: zadania moralno-wychowawcze 76a/7; 78/44
- uniwer.: *Z Kombornii w świat* 72/2

uroczystość i święta

48/1; 49/1; 57/18; 59/46; 59/47; 59/80; 59/84; 60/7; 60/12; 60/13; 60/21; 60/34; 60/59; 61/1; 61/2; 61/53; 61/54; 61/65; 62/1; 62/5; 62/11; 62/55; 62/56; 63/12; 63/30; 64/80; 64/99; 64/128; 65/10; 65/21; 65/32; 66/50; 67/42; 68a/3; 72/1; 72/38; 72/41; 72/42; 75a/9; 75a/12; 75a/13; 75a/18; 75a/19; 75a/21; 75/122; 75/125; 76a/11; 76/95; 77a/5; 77a/12; 78/3; 78/9; 78/37; 78/39; 78/40; 78/49; 78/50; 79/2; 80a/3; 80/44; 80/52

- uroczyst.: Adwent 60/7; 61/53; 72/1; 75a/12
- uroczyst.: Boże Narodzenie 48/1; 59/80; 59/84; 60/7; 61/53; 61/65; 62/1; 62/55; 62/56; 64/128; 65/10; 69/3; 72/1; 72/38; 72/41; 72/42; 75a/9; 75a/21; 75/122; 75/125; 76/95; 77/45; 79/2; 80/1; 80/44; 80/52
- uroczyst.: Boże Narodzenie – dzień wdzięczności Ojcu Niebieskiemu za udzielony dar życia 59/80

- uroczyst.: Boże Narodzenie jest dla ziemi narodzeniem się miłości 64/128
- uroczyst.: Boże Narodzenie przypomina, że wszyscy są dziećmi Boga żywego 59/80
- uroczyst.: Boże Narodzenie przypomina o Ojcostwie Bożym i dziecięctwie człowieka 59/80
- uroczyst.: Boże Narodzenie – radosne święto dzieci i rodziców 59/80; 61/65
- uroczyst.: Boże Narodzenie rozważania o tajemnicy ojcostwa, synostwa i dziecięctwa, wartości rodziny i rodzinności 75/122
- uroczyst.: Boże Narodzenie skłania świat do rozmyślań nad drogami ludów i narodów oraz każdego człowieka 72/38
- uroczyst.: Boże Narodzenie szkołą dla ojców i matek 48/1
- uroczyst.: Boże Narodzenie świętem religijnym, a także cywilnym, a nawet państwowym dla matek, ojców i całego narodu 76/95
- uroczyst.: Boże Narodzenie świętem ojcostwa i macierzyństwa 48/1
- uroczyst.: Boże Narodzenie to radość włączenia w życie Boga wiecznego i nieśmiertelnego 80/52
- uroczyst.: Boże Narodzenie traktowane jako wydarzenie w życiu osobistym, rodzinnym człowieka 59/80
- uroczyst.: Boże Narodzenie wejście Boga-Człowieka w życie ludzi na ziemi 77/45
- uroczyst.: Boże Narodzenie wzruszające obrazy dziecięcej rodzinności w liturgii Bożego Narodzenia 79/2
- uroczyst.: Droga Krzyżowa 60/21; 62/11; 78/8
- uroczyst.: Epifania 61/53
- uroczyst.: Gorzkie Żale 60/21; 62/11
- uroczyst.: kościelne uroczystości weselne 75a/12
- uroczyst.: Msza Święta 60/34; 63/30; 64/80; 64/99; 68a/3; 75a/9; 75a/12; 75a/13; 75a/18; 75a/19; 76a/11; 77a/5; 78/37; 78/39; 78/40; 80a/3
- uroczyst.: nabożeństwa majowe 61/1
- uroczyst.: nabożeństwo maryjne 49/1
- uroczyst. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 60/59
- uroczyst.: Nieszpory 60/59
- uroczyst.: Sobota Królowej Polski 59/7; 61/53; 61/54
- uroczyst.: Środa Popielcowa 75a/12
- uroczyst.: święta kościelne 60/21; 62/11
- uroczyst.: święta Maryjne w roku liturgicznym 61/53
- uroczyst. Świętej Rodziny 60/7; 60/12; 60/34; 61/1; 62/5; 77a/12; 78/3
- uroczyst.: Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 71/37
- uroczyst. Świętych Młodzianków 78/49; 78/50
- uroczyst.: Triduum Paschalne 75a/12
- uroczyst. Trójcy Świętej 67/42

- uroczyst.: Wielkanoc 66/50; 66/65; 75a/9; 78/9
- uroczyst.: Wielkanoc, głębokie przeżycia religijne i święto narodowe w Polsce 66/50
- uroczyst.: Wielkanoc milenijna świętem nad świętami 66/50
- uroczyst.: Wielki Czwartek 60/13; 65/32
- uroczyst.: Wielki Post 57/18; 60/21; 61/2; 63/12; 65/21; 75a/12
- uroczyst.: Wielki Post: zwyciężyć śmierć, rozpocząć nowe życie 57/18
- uroczyst.: Wielki Post umocnieniem człowieka do zwycięskiego pokonywania potrójnej pokusy: ciała, pychy życiowej i pożądliwości oczu 57/18
- uroczyst.: Wielki Tydzień 65/21; 75a/12
- uroczyst. Wniebowstąpienia Pańskiego 59/46
- uroczyst. Zesłania Ducha Świętego 59/46; 59/47
- uroczyst. Zmartwychwstania Pańskiego 61/2

ustawodawstwo

30/11; 31/9; 33/6; 33/9; 33/11; 39/6; 46/85; 64/36; 69/9; 73/1; 73/11

- ustawod. a macierzyństwo 73/1
- ustawod. a matka 39/6
- ustawod. a moralność chrześcijańska 64/36
- ustawod. a ojciec 33/11
- ustawod. a opieka 46/85
- ustawod. ochronne obywateli 30/11; 33/9
- ustawod. pracy 31/9
- ustawod. romantycznie pojmowane 69/9
- ustawod. społeczne 33/6

ustrój

25/16; 31/4; 31/6; 31/7; 39/5; 39/6; 45/20; 45/22; 46/32; 52a/6; 57/12; 57/35; 57/33; 57/60; 57/81; 58/39; 58/52; 59/66; 60/15; 60/23; 60/27; 60/66; 63/66; 64/17; 64/117; 65/1; 65/22; 67/48; 67/78; 68/26; 69/4; 70/15; 71/7; 72/19; 72/35; 72/41; 73/34; 75/93; 75/119; 76/14; 76/26; 76/90; 77/24; 78/12; 80/4

- u. a człowiek 72/19; 76/14; 77/24; 80/4
- u. a kobieta 78/12
- u. a Kościół 72/35; 73/34
- u. a młodzież 76/90
- u. a rodzina 75/119; 76/26
- u. błędny może wywoływać schorzenia i klęski społeczne, mnożyć męki i cierpienia ludzkie 57/60; 60/27; 67/78; 68/26; 71/7
- u. ekonomiczny 46/32; 57/33; 60/66; 63/66

- u. ekonomiczny powinien być skierowany ku rodzinie 57/33
- u. gospodarczy 60/66
- u.: im więcej ograniczeń swobód obywatelskich, tym mniej humanistyczny 60/23
- u. kapitalistyczny 65/1
- u. katolicko-społeczny a rodzina 39/6; 72/41
- u. komunistyczny a rodzina 31/4; 31/6; 39/5
- u.: kryzys ustroju 58/52
- u.: kryzys ustroju a Bóg 60/15
- u. niewolnictwem 65/22
- u. nie pozwala na utrzymanie rodziny wielodzietnej 69/4
- u. polityczny 59/66; 60/66; 63/66
- u.: postawy prawdziwie chrześcijańskie warunkiem nowego, lepszego ustroju społecznego i gospodarczego 75/93
- u.: prawo do swobodnego życia rodzin chrześcijańskich 57/12
- u.: przemiany społeczno-ustrojowe a Kościół 58/39
- u. socjalistyczny 31/7
- u. społeczno-gospodarczy 64/117; 67/48
- u. społeczny 57/81; 60/66; 63/66
- u. społeczny dobry, gdy człowiek czuje się w nim w naturalny sposób dobrze 57/81
- u. społeczny dobry, gdy człowiek swoje obowiązki wobec Boga i bliźnich może w sposób wolny wykonywać 57/81
- u. sprawiedliwy ma dać takie wynagrodzenie uczciwie pracującym ojcom rodzin, by starczyło na godziwe utrzymanie żony i dzieci 52a/6
- u.: system nauczania 25/16
- u.: totalitarne zagrażają prawu do życia 64/17
- u. totalitarny 64/17; 78a/5
- u.: współpraca szkoły z Kościołem 57/35
- u.: wychowanie z Bogiem 45/20
- u. życia społecznego a rodzina 45/22

uwłaszczenie

46/119; 77/24

- uwłaszcz. ludności rolniczej 77/24
- uwłaszcz. rodziny 46/119

W

wady

45/42; 45/44; 49/3; 56/7; 56/9; 57/1; 57/2; 57/12; 57/60; 58/27; 58/39; 59/39; 60/21; 61/2; 61/24; 62/11; 62/32; 64a/2; 64a/4; 64/54; 64/69; 64/76; 65/15; 65/16; 65/30; 66/64; 67/10; 67/39; 67/56; 68a/1; 68/32; 68/36; 72/31; 73/6; 73/7; 75a/6; 75/42; 78/3

- wad. a życie religijne 57/1
- wad. bierności, obojętności, grzechów i nałogów 68/36
- wad.: człowiek pełen ducha Bożego wolny od nałogów 73/7
- wad.: dzięki wyniszczaniu wad i skłonności osiągnięty cel małżeństwa 45/42; 49/3
- wad.: dzięki wyniszczaniu wad i skłonności osiągnięty cel pierwszeństwa 45/44
- wad. egoizmu, samolubstwa wrogami szczęścia rodzinnego 67/39
- wad.: lenistwo, marnotrawstwo, pijaństwo i rozwiązłość 65/15
- wad.: mężczyzna i kobieta nie są bez wad 57/2; 75/42
- wad.: nałogi źródłem duchowego upadku człowieka, nieszczęść społecznych oraz rozkładu życia rodzinnego i religijnego, a nawet zawodowego 57/12; 68a/1; 73/6
- wad.: nałóg palenia bezmyślne ubożenie budżetu rodzinnego 64/54
- wad.: nałóg palenia zatruwanie ogniska domowego 64/54
- wad. narodowe 56/7; 56/9; 57/60; 59/42; 62/32; 64/76; 65/16; 65/30; 72/31; 78/3
- wad. narodowe: lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, rozwiązłość, nietrzeźwość i pijaństwo 59/42
- wad. narodowe: niewiara, nietrzeźwość, rozwiązłość 72/31
- wad. narodu: nietrzeźwość, niemoralność, wrogość wobec nowego życia, złodziejstwo, łapownictwo 78/3
- wad. niszczą wspólnotę 65/30
- wad.: Program Tysiąclecia zobowiązuje do walki z narodowymi wadami: lenistwem, lekkomyślnością, pijaństwem i rozwiązłością 58/39
- wad.: rozrzutność utrudnia wypełnienie wobec dzieci obowiązku należytego ich wychowania 64/69
- wad.: rozrzutność zubaża rodzinę 64/69
- wad. społeczne 65/16; 64a/4
- wad.: walka z lenistwem, lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijaństwem, rozwiązłością 66/64
- wad.: walka z wadami narodowymi 59/39; 67/10
- wad. współmałżonka 60/21; 75/42

- wad. współżycia domowego i społecznego 61/24; 64a/2; 68/32
- wad.: złe skłonności, namiętności, nałogi, nietrzeźwość, rozwiązłość, nienawiść zniekształcają życie rodzinne, społeczne, ojczyste 67/56
- wad.: zwalczanie 75a/6

wartość

30/16; 46/52; 46/120; 49a/1; 50/8; 58/54; 62/26; 62/48; 63/36; 63/37; 63/38; 63/41; 63/47; 63/52; 64a/2; 64a/4; 64a/12; 64/46; 64/52; 64/53; 64/71; 64/93; 64/111; 64/117; 65/6; 65/9; 65/15; 65/19; 65/28; 65/32; 65/35; 65/51; 66/6; 66/13; 66/58; 66/59; 67/70; 68/31; 68/38; 68/72; 73/46; 73/47; 73/50; 75a/22; 75a/24; 75/114; 76a/7; 76a/9; 76a/10; 76a/14; 76a/15; 77a/6; 77/28; 77/32; 78a/4; 78a/8; 78/10; 78/19; 78/20; 81/3

- war.: chrześcijańskie wartości 58/54; 64a/2
- war. człowieczeństwa określa wartość osoby 77/32
- war.: duchowe wartości 63/38; 64/117; 65/15; 76a/10
- war.: etyczne wartości 76a/7
- war.: filozoficzne wartości 30/16
- war.: kobiece wartości 78/10
- war.: ludzkie wartości 58/54; 76a/15
- war.: moralne wartości 62/26; 68/31; 76a/9; 76a/10; 77a/6
- war. najwyższe wartości religii i kultury narodowej 73/50
- war.: ogólnoludzką małżeństwo 76a/14
- war.: osobiste wartości 63/37; 78/20
- war.: materialne wartości 65/15
- war.: moralne wartości bogactwem ludu Bożego 68/31
- war.: nadprzyrodzone wartości 63/38
- war.: narodowe wartości 46/52; 46/120; 58/54; 68/72
- war.: narodowe, tradycyjne, socjologiczne, pedagogiczne wartości mają wpływ na młodzież 68/72
- war.: narodowe wartości a pozycja matki 46/52
- war.: państwowe wartości 46/120
- war.: poszanowania wartości społecznych uczy Ewangelia 75/114
- war.: religijne wartości 62/26; 63/38
- war.: religijne wartości a program nauczania szkolnego 78a/4
- war.: społeczne wartości 46/120; 63/37; 63/38
- war.: w życiu narodu wartości określają jego kulturę jako chrześcijańską 77/28
- war.: walka z wartościami religijno-moralnymi pod pozorem laicyzacji 64/52
- war.: wiary i miłości 64a/12

- war. wychowania religijnego 67/70; 81/3
- war. wychowania rodzinnego 81/3
- war.: zakłócenie ładu i hierarchii wartości w życiu rodziny 73/47
- war. życia 75a/22; 75a/24; 78/19

wiara

25/1; 27/4; 36/2; 45/41; 46/49; 46/77; 46/92; 46/105; 46/109; 47/1; 50/2; 50/11; 57/3; 58/11; 58/26; 58/41; 59a/2; 59a/5; 59/12; 59/16; 59/49; 60a/4; 60/32; 60/43; 60/47; 60/58; 61a/1; 61/17; 61/49; 61/53; 62/11; 62/15; 62/23; 62/25; 62/32; 62/36; 63/12; 63/36; 64/2; 64a/2; 64a/3; 64a/4; 64a/12; 64/22; 64/23; 64/51; 64/56; 64/64; 64/86; 64/95; 64/97; 64/105; 64/106; 65/14; 65/16; 65/19; 65/22; 65/30; 65/33; 65/45; 65/53; 66/91; 66/105; 67/47; 68a/1; 68/36; 70/1; 71a/3; 71/15; 71/28; 72/8; 73/39; 73/44; 73/56; 73/60; 74/25; 74/37; 75/6; 75a/6; 75a/7; 75a/8; 75a/10; 75a/13; 75a/20; 75/47; 76a/2; 76a/11; 76a/12; 76a/13; 76/22; 76a/22; 76/31; 77a/11; 77/28; 77/35; 77/37; 78a/1; 78/4; 78a/4; 78/18; 78/19; 78/37; 78/38; 78/39; 78/40; 78/42; 79a/1; 79/16; 80/4; 80/10; 81a/2

- wi. a Matka Boża 57/3; 61/53; 62/11; 71/28; 73/44; 73/56; 75/47; 78/19; 78/37; 78/39; 79a/1
- wi. a młodzież 47/1; 50/11; 64a/12; 64/95; 71/15; 76a/12; 76a/13
- wi. a Wielka Nowenna 65/30
- wi. Chrystusowa 58/41; 59a/5; 62/11; 62/25; 62/32; 64/56; 64/97; 65/19; 78/38; 78/40
- wi. Chrystusowa pozostawiona dzieciom w dziedzictwie 59a/5; 64/2; 71a/3
- wi. chrześcijańska 46/77; 46/105; 62/15; 62/32; 63/36; 65/53; 66/105; 77/35
- wi.: czynna postawa i obrona wiary 25/1; 68/36
- wi.: dar przekazywany dzieciom 64/51; 67/47; 64/105; 78a/1; 78a/4
- wi. deklaratywna 64a/4
- wi. dzieci 59a/2
- wi. dzieci umacniana przez czujność i troskę rodzicielską 62/23
- wi. i Kościół 63/12; 76/31; 76a/2; 78/42
- wi.: ilość nierozważnie zerwanych więzów małżeńskich, rozbitych rodzin, opuszczonych dzieci zadaje kłam wierze 65/14
- wi. i miłość czyni cierpienie znośniejszym 80/10
- wi. i moralność nie są sprawą prywatną 66/91
- wi. jednoczącą siłą 60/58
- wi.: każdy musi kierować się sumieniem, zgodnie z nakazami rozumu i wiary 76/22
- wi. kobiety-matki 46/49
- wi. lub niewiara nie może przesądzać w kwestii życia ludzkiego 62/36; 80/4

- wi. małżonków: postulaty 75a/6; 75a/7; 75a/10
- wi. małżonków: wspólne sprawy w dziedzinie ekonomicznej i w dziedzinie wiary i moralności 60a/4; 60/43; 64/64
- wi.: moc wiary trzeba objawiać w życiu codziennym 59/16; 60/32; 64/22
- wi. nadzieją 27/4
- wi.:nie wolno wydzierać młodym ludziom 74/25; 76a/11
- wi.: niebezpieczeństwo wyzwolenia się ze świateł i prawd Bożych 70/2
- wi. niesie ratunek narodowi 58/11; 68/36
- wi.: niewola małoduszności, słabej wiary, które niekiedy prowadzą do wyrzeczenia się Boga, Krzyża, Ewangelii i Kościoła 64/106; 65/16; 65/33
- wi.: obrona 36/2; 64a/2; 64/86; 65/22; 65/45; 77a/11
- wi.: obrona przez wspaniałe pokolenia kobiet katolickich 65/45
- wi.: obrona to obrona Boga dla dzieci i rodziny 64/86
- wi.: obrona to obrona miejsca i prawa wierzących 64/86
- wi.: obrona to obrona życia, rodziny i trzeźwości 64/86
- wi.: obrona w życiu narodowym 36/2
- wi.: obrona w życiu osobistym 36/2
- wi.: obrona w życiu państwowym 36/2
- wi.: obrona w życiu rodzinnym 36/2
- wi.: obrona w życiu społecznym 36/2
- wi.: odbieranie wiary w Boga 64/23; 65/22
- wi.: odwaga w przyznawaniu się do wiary katolickiej 72/8
- wi. Polaków nie ma wystarczającego wpływu na ich poziom moralny 59/49
- wi. Polaków wiarą silną, tradycyjną, uczuciową, sentymentalną 58/26; 59/49
- wi.: potęga wiary w życie przyszłe uczy ładu w życiu doczesnym 63/36; 74/37
- wi.: potrzeba świadectwa żywej wiary 64/22; 75/6
- wi.: powiązanie wiary z życiem chrześcijańskim najlepszym sprawdzianem wierności Chrystusowi, Ewangelii i Krzyżowi 60/32
- wi. powierzchowna 64a/4
- wi.: prawdy wiary 46/92; 46/109; 50/2; 50/6; 60/47; 61/17; 75a/8; 75a/20; 78/4; 78/38
- wi.: prawdy wiary a programy nauczania 50/6
- wi.: prawdy wiary a treści w środkach masowego przekazu 75a/20
- wi.: prawdy wiary człowiek poznaje w rodzinie 78/38
- wi.: przez zanik wiary małżeństwo staje się tylko wspólnotą ciał 45/41
- wi.: skarb zawierzony w Kościele przez samego Boga i przez Chrystusa 61a/1
- wi. słaba i chwiejna wpływa na kryzys moralności 64a/3
- wi.: szkołą wiary i obyczaju chrześcijańskiego rodzina katolicka 61/49
- wi.: świadectwo wiary małżonków względem dzieci 75a/13; 78/18
- wi.: troska duszpasterzy akademickich o pogłębienie wiedzy religijnej młodzieży 59/49

- wi. twierdzą rodzina 78/38
- wi.: tylko przez wiarę można zrozumieć zadanie Maryi i Józefa 72/9
- wi.: Tysiąclecie Polski 59/12
- wi.: wezwanie do pogłębienia wiary religijnej Polaków 59/49; 70/1
- wi.: wierności Bogu i narodowi uczy rodzina 59/17; 68a/1
- wi.: wierność Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi 59/49
- wi. w Boga 64a/4; 73/39
- wi. w Boga Ojca pogłębia uczucia, tworzy bliskie więzi 77/28
- wi. w żywot wieczny 58/26
- wi.: walczyć o wiarę i życie Boże w rodzinie domowej, w sercach dzieci i młodzieży, w narodzie 68a/1; 73/60
- wi.: walka z wiarą grzechem skierowanym bezpośrednio przeciwko Prawdzie, Miłości, Dobroci i Mądrości 64/22
- wi. wspiera rozum i serce człowieka przez łaskę 77/37
- wi.: zagrożona wiara dzieci 76/31
- wi. zasadą całego życia 76a/22
- wi.: zjednoczenie narodu jedną wiarą wielkim dobrem i jednoczącą siłą 60/58
- wi. żywa religijna i użytek z niej w codziennym życiu 72/8

Wieczernik

57/63; 58/10; 59/52; 61/43; 64/111; 71/45; 71/54; 72/13; 72/15; 72/16; 73/16; 73/29; 73/55; 77/32; 77/46; 79/7

- wiecz.: Bóg-Człowiek 59/52
- wiecz.: Bóg ukazał Niewiastę 64/111
- wiecz.: Duch Święty 77/32
- wiecz.: dzieło uświęcenia 57/63
- wiecz.: jedność serc 61/43
- wiecz.: Maryja Królową 58/10
- wiecz.: Maryja matką 71/54, 72/13
- wiecz.: Maryja ujawnia zadania wobec Kościoła 71/45; 73/55
- wiecz.: Maryja wypełnia zadania wobec Kościoła 77/46
- wiecz.: nowe wychowanie 73/29
- wiecz. Zielonych Świąt 72/15; 72/16; 73/16; 79/7

Wielka Nowenna

57/41; 57/43; 57/54; 57/83; 58/4; 58/9; 58/11; 58/21; 58/22; 58/34; 58/37; 59/7; 59/45; 59/72; 59/73; 59/76; 59/80; 60/32; 60/34; 60/40; 60/41; 60/42; 60/55; 61a/1; 61/2; 61/5; 61/6; 61/18; 61/36; 62/11; 62/15; 62/29; 63/12; 63/36; 63/38;

63/60; 64/69; 64/76; 64/94; 64/107; 64/108; 64/112; 64/114; 64/115; 64/117; 65/13; 65/14; 65/16; 65/28; 65/30; 65/48; 66/13; 66/37; 66/63; 67/28; 68/1; 77a/4; 80a/6

- Wlk. N. I rok 58/9; 58/21; 58/22
- Wlk. N. II rok 58/9; 58/22; 58/37; 65/13; 65/30
- Wlk. N. III rok 59/45; 59/73; 59/76; 59/45; 62/15; 65/13
- Wlk. N. III rok: bronić każdego życia, ładu życia fizycznego, moralnego, religijnego, nadprzyrodzonego 59/45
- Wlk. N. III rok: obrona życia i duszy 59/73; 59/76
- Wlk. N. III rok: trudne zagadnienia rodzin wielodzietnych 59/76
- Wlk. N. III rok: uświęcenie małżeństwa chrześcijańskiego, wzmocnienie rodziny i pogłębienie w niej wychowania chrześcijańskiego oraz oczyszczenie z wielu wad 59/73
- Wlk. N. III rok: wierność życiu ciała i wierność życiu duszy 59/45
- Wlk. N. IV rok 60/32; 60/34; 60/40; 60/41; 61/2; 62/15; 64/107
- Wlk. N. V rok 61/1; 61a/1; 61/2; 61/5; 61/6; 61/18; 61/36; 62/11; 64/107; 64/108; 64/114; 64/115
- Wlk. N. V rok: „Rodzina Bogiem silna” 61/5; 61/6; 61/18; 61/36
- Wlk. N. VI rok 62/15; 62/29; 64/107; 64/108
- Wlk. N. VII rok 63/12; 63/36; 63/38; 63/60
- Wlk. N. VIII rok 64/69; 64/76; 64/94; 64/117
- Wlk. N. IX rok 65/30
- Wlk. N. chrystocentryczna i maryjna 65/30
- Wlk. N.: narodowy rachunek sumienia 65/48; 66/13
- Wlk. N. odsłoniła zbawczą moc daru łaski jako źródła Bożego życia 65/13
- Wlk. N.: pierwszy rok pracą nad ożywieniem w sobie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom 57/54
- Wlk. N.: podobieństwo do trwania Matki Bożej i Apostołów w Wieczerniku w oczekiwaniu Ducha Świętego 57/41
- Wlk. N.: program 58/37
- Wlk. N.: program chrystocentryczny 64/112
- Wlk. N.: program chrześcijańskiego życia w rodzinie katolickiej 60/32
- Wlk. N.: program chrześcijańskiego życia we współżyciu obywatelskim 60/32
- Wlk. N.: program chrześcijańskiego życia we współżyciu społecznym 60/32
- Wlk. N.: program chrześcijańskiego życia we współżyciu zawodowym 60/32
- Wlk. N.: program zachowania życia duszy i ciała 59/7
- Wlk. N.: program życia religijnego, moralnego i kulturalnego Polski katolickiej 64/112
- Wlk. N. przygotowaniem narodu na Tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce 57/41; 57/43; 57/83
- Wlk. N.: w czasie Wielkiej Nowenny praca w Polsce nad odnową oblicza ziemi 67/28

- Wlk. N. wezwaniem do poprawy obyczajów narodu 57/83
- Wlk. N. wyrazem nadziei 59/72
- Wlk. N.: znaczenie dla ożywienia ducha modlitwy 62/15
- Wlk. N.: znaczenie dla pogłębienia życia religijnego 62/15
- Wlk. N.: znaczenie dla właściwego zrozumienia nauki i moralności katolickiej 62/15

wielodzietność

39/7; 46/38; 52a/4; 56/17; 56/18; 57/12; 61/2; 62/5; 62/7; 63/25; 63/28; 63/36; 64/20; 64/37; 64/48; 67/10; 67/11; 69a/1; 69/6; 69/15; 69/16; 69/24; 69/25; 70/2; 70a/5; 70/10; 70/15; 71/12; 71/31; 72a/1; 72/6; 72/40; 72/41; 73/2; 73/4; 73/10; 73/13; 73/15; 73/19; 73/24; 73/40; 73/42; 73/46; 73/50; 74/16; 74/17; 74/18; 75/19; 75/21; 75/22; 75a/27; 75/69; 75/75; 75/105; 77/5; 77a/15; 77a/16; 81/4

- wiel. a pomoc sąsiedzka 63/36; 73/15
- wiel. a ulgi podatkowe 46/38
- wiel.: brak sprzyjającej atmosfery i społecznej pomocy dla licznych rodzin 71/12; 72/6; 72/40; 73/50; 75/19; 75/21
- wiel.: dobro narodu i dobro wychowania młodego pokolenia wymaga rodziny licznej 62/5; 70/2; 73/2; 73/19; 77a/15
- wiel.: dobry proces wychowania w rodzinie wymaga posiadania przynajmniej trojga dzieci 73/2
- wiel.: dzieci w licznej rodzinie wzajemnie się wychowują 75/75
- wiel.: ekonomia rodziny 73/42; 74/16
- wiel.: korzystanie z urządzeń społecznych w należytej proporcji do ilości posiadanych dzieci 70/15
- wiel.: korzystne zmiany w przedstawianiu problemów wielodzietności 69/15
- wiel.: liczniejsza rodzina donioślejszym i ważniejszym świadczeniem na rzecz narodu i państwa, niż rodzina jedynacza 64/20; 70a/5
- wiel.: najbardziej korzystny układ wychowania 56/17; 62/7; 75/75
- wiel.: obawa przed licznym potomstwem 67/11; 72a/1; 75a/27; 75/69
- wiel.: pierwszeństwo rodziców licznych rodzin przed innymi 72/41; 73/4
- wiel.: planowanie rodziny 73/13
- wiel.: pochwała w prasie matek licznych rodzin 75/105
- wiel.: polityka ludnościowa polityką rodzinną 39/7
- wiel.: pomoc dla rodzin wielodzietnych 52a/4; 61/2; 63/28; 67/10; 69/16; 70/15; 81/4; 70/15; 71/31; 75/22;
- wiel.: postawa wobec rodzin licznych i matek wielodzietnych 69/15; 73/40
- wiel.: powołanie w parafiach zespołów opiekuńczych nad licznymi rodzinami 70/15
- wiel.: prymat rodziny wielodzietnej 57/12; 69/6; 69/25; 73/8; 75/69

- wiel.: przezwyciężenie szkodliwych obyczajów i dyskryminacji matek i rodzin wielodzietnych 74/17
- wiel.: rodzin ośmieszanie 64/37; 64/48; 74/18
- wiel.: rodziny służą narodowi i państwu 63/25; 69/16; 73/46
- wiel.: rodziny wielodzietne chlubą Kościoła 69a/1; 69/24; 77/5
- wiel.: sytuacja matek licznych rodzin 73/40; 77a/16
- wiel.: wielodzietna rodzina wypracowuje wartości społeczne 56/18; 73/2
- wiel.: wrogość wobec rodziny liczebnej 73/10; 73/24

wierność

58/23; 64/95; 67/62; 68a/5; 68/69; 69/21; 70/1; 70a/1; 70/12; 71/33; 72/4; 72/7; 74a/5; 77a/5; 77/19; 77/20; 77/23; 77/25; 77/26; 77/33; 78/4; 78/39

- wier. Bogu 64/95; 68a/5; 71/33; 77a/5; 77/33
- wier. Bogu i Kościołowi 77/23; 78/4
- wier. Bogu i Narodowi 72/4
- wier. Bogu w modlitwie 70/1
- wier. Bogu wymaga łaski Chrystusowej 77/33
- wier. łasce wynika z sakramentu pojednania niosącego radość grzesznikom 77/19
- wier. małżeńska 58/23; 70a/1; 74a/5
- wier. małżeństwu jest zadaniem wobec narodu i Kościoła 77/20
- wier. moralności 72/7
- wier.: najlepszym przykładem Bóg 69/21
- wier. rodzinna 67/62; 78/39
- wier. rodzinie a obowiązki 70/12; 77/26
- wier. rodzinie i wierność małżeńska chroni przed rozbiciem, służąc wychowaniu młodego pokolenia 68/89; 77/25

władza

30/8; 31/8; 45/11; 45/12; 45/46; 50/9; 57/57; 60a/3; 60/48; 63/52; 63/54; 63/58; 63/62; 63/64; 64a/11; 64/12; 64/14; 64/17; 64/58; 65/2; 65/32; 65/33; 65/38; 66/28; 66/45; 66/105; 68/7; 72/28; 73/3; 73/31; 73/32; 75a/9; 76a/2; 76a/17; 77/31; 78/1; 78/22; 78/46; 81/6

- wł. a rodzina 45/12; 76a/17
- wł. celem działania, dać narodowi pokój 66/28
- wł.: ci którzy nie umieją służyć, nie są pewni swojej władzy 64/58
- wł.: do niej należy chronić prawa obywateli 73/32
- wł. dzisiaj też głosi zasadę *cuius regio, eius religio* 72/28
- wł. kościelna 75a/9

- wł. ludzka nie może rozwiązać małżeństwa chrześcijańskiego 60a/3
- wł.: należy utrzymać wzajemny szacunek 65/32
- wł. niegodziwe zabezpieczenia 78/46
- wł.: nie liczenie się z prawami psychicznymi i potrzebami duchowymi człowieka 65/2
- wł. nie może pozbawić człowieka wolności dążenia do celów wiecznych, ostatecznych 45/11
- wł. ma obowiązek bronić ładu moralnego 73/32; 78/22
- wł.: nienawiść do Boga i wszystkiego, co Boże 72/28
- wł. ojcowska 30/8
- wł. państwowa 50/9; 60/48; 63/52; 64/12; 65/33; 73/31; 73/32; 78/1
- wł. państwowa a prawo do dobrego imienia 63/52
- wł. państwowa a wolność 81/6
- wł. państwowa a wolność sumienia 65/33
- wł. państwowa ma obowiązek bronić suwerenności kultury narodowej 73/32
- wł. państwowa nie może ograniczać prawa rodziców do dzieci, do posiadania ich w ognisku domowym, do wychowania w duchu religijnym, według ich własnego światopoglądu 73/31
- wł. państwowe a miejsce religii w szkole 60/48
- wł.: państwowej władzy przygotowanie obywateli do współczesnego życia dzięki odpowiedniemu wykształceniu 65/33
- wł. polityczna 64/14; 65/38
- wł. polityczna nie nadaje praw człowieka, tylko ich broni 73/32
- wł. powinna pomagać utrzymać pokój w rodzinie oraz ład społeczny i moralny w narodzie 73/32
- wł. publiczna a dotowanie walki z religią 63/54; 63/64; 64a/11
- wł. publiczna a organizowanie instytucji zwalczających przekonania religijne obywateli 63/54
- wł. publiczna a wydatki publiczne niezgodne z dobrem i prawami osoby ludzkiej 63/54
- wł.: publiczne władze 56/20; 63/54; 63/62; 76a/2
- wł. sprawowana w miłości, pokoju szacunku, bez gwałtu, dyskryminacji, oszukiwania 66/105
- wł.: sprawujący władzę nad państwem, narodem, Kościołem czy rodziną musi nauczyć się władać nad sobą 57/57
- wł.: sprawujący władzę w rodzinie, pracy i społeczności narodowej powinni unikać wszelkiego gwałtu, przemocy i wygrażania 68/7
- wł.: stawianie wymagań wobec innych musi być potwierdzone własną postawą 57/57
- wł.: świadczenie władzy na rzecz jednostek 64/17
- wł. świecka 31/8; 45/46
- wł.: totalizm władania i rządzenia ludźmi to złudzenie 77/31

- wł.: zadaniem obrona praw człowieka 63/58; 73/3

własność

31/2; 31/5; 31/6; 31/7; 31/9; 45/52; 46/29; 46/30; 46/31; 46/32; 81/4

- włas. nie ma wymiaru własności absolutnej 81/4
- włas. osobista podstawą dla zorganizowania i utrzymania bytu rodziny 46/32
- włas. prywatna 31/5; 31/6; 31/9; 45/52; 46/30
- włas. prywatna a rozwój rodziny 45/52
- włas. prywatna a wolność osobista ojca rodziny 45/52
- włas. prywatna zabezpiecza ojcu wolność osobistą, konieczną do spełnienia obowiązków 46/30
- włas. rodzinna 46/29
- włas. rolna 46/31
- włas. socjalistyczna a prawa człowieka 31/2
- włas. wspólna ogranicza życie rodziny 31/7
- włas. wspólna szkodliwa dla życia rodzinnego 31/9

wojna

65/7; 65/32; 65/34; 68/3; 75/7; 75/16; 75/17; 75a/21; 75/48; 77/9

- woj. klas z klasami 65/7
- woj.: niszczenie narodu, który zamienia się w poligon wojenny 65/34
- woj.: owocem wojny niewrażliwość na życie ludzkie 75a/21
- woj.: plaga wojen zagrożeniem prawa do życia 75/7; 75/17
- woj. powodowała tragiczne warunki dla dzieci 77/9
- woj. przeciwko życiu 75/16; 75/48
- woj.: przerażające przeżycia obozowe 65/32
- woj.: straszliwa katastrofa 68/3
- woj.: wpływ wojny na psychikę kobiet i mężczyzn 77/9
- woj. wszystkich ze wszystkimi toczona w sercach i umysłach 65/7
- woj.: wyścig zbrojeń kosztownym szaleństwem służącym zniszczeniu życia 75/7; 75/17
- woj.: toczą się nie tylko między narodami, ale niemal w każdym społeczeństwie, narodzie, w rodzinach domowych 75/16

wola

25/19; 34/1; 45/2; 45/5; 45/8; 45/20; 46/3; 46/14; 46/18; 46/19; 52a/2; 56/8; 58/16; 58/39; 58/40; 58/41; 58/52; 58/54; 59/87; 60a/2; 60/46; 61/8; 61/28; 61/53; 61/54; 62/10; 62/11; 62/18; 62/43; 62/47; 62/49; 62/50; 63/8; 63/12; 63/17; 63/18; 63/29; 63/36; 63/38; 63/50; 64a/8; 64/26; 64/39; 64/43; 64/49; 64/83; 64/87; 64/102;

65/8; 65/9; 65/10; 65/16; 65/21; 65/23; 65/38; 65/46; 65/47; 65/55; 75a/14; 75a/16; 77a/3; 78a/9; 78/19; 78/48; 80a/3; 81/1; 81a/1; 81/2; 81/12; 81/14

- w. a grzech 62/10; 81a/1
- w. a „krzyż" życia 81/14
- w. a ojczyzna 58/16; 62/11
- w. a postawa służby 63/38
- w. a prawo Boże 58/52
- w. a rodzina 45/2; 46/19; 62/11
- w. a wezwanie Kościoła 65/21; 81/2;
- w. a władze duchowe 45/20; 62/47
- w.: a wymiar dziecięcy 64/87
- w. a społeczny charakter małżeństwa 46/14
- w. Boga 60a/2; 61/28; 61/54; 63/8; 63/17; 63/18; 64a/8; 64/26; 64/39; 64/43; 64/49; 65/8; 65/9; 65/10; 65/47; 65/55; 75a/16; 78a/9; 78/19; 78/48; 80a/3; 81/12
- w. Boga wiążąca dla człowieka posłusznego Bogu 62/50; 65/47; 63/50; 65/38
- w. Boża poczęcia nowego życia 64/83; 78/48
- w. człowieka 34/1; 45/8; 61/53; 63/12; 64/102
- w. człowieka a dobro najwyższe 34/1; 65/46
- w. człowieka pochodzi od Boga 45/8
- w.: dobra wola budowniczym i przyczyną wielkich dzieł 25/19
- w.: dobra wola utrzymaniem pokoju 63/29; 75a/14
- w. dwojga ludzi a rodzina 46/18; 62/18
- w. ma dążyć do prawdziwego, pełnego dobra 45/5; 62/43; 63/36
- w. młodych ludzi 56/8; 58/41; 58/54; 62/49
- w. niezmierzająca do dobra zamienia życie ludzkie w niewolniczą udrękę 59/87
- w.: od woli rodziców zależy istnienie ludzi na ziemi 52a/2
- w. osiąga pełny kształt w życiu rodzinnym 81/1
- w.: przezwyciężanie niedoborów i słabości woli 62/43; 65/16
- w.: religia Chrystusowa odmienia wolę 58/39
- w. rodziców 46/3; 63/17
- w.: wolna wola 46/3; 58/40; 77a/3
- w.: wysiłek myśli i dobrej woli, by wyjść z konfliktu we współżyciu dwojga 60/46; 61/8

wolność

25/12; 31/6; 45/11; 45/52; 46/3; 46/30; 49a/1; 51/1; 52a/1; 57/14; 58/47; 58/17; 58/54; 59/82; 60a/1; 60/4; 60/20; 60/48; 61/18; 62/30; 62/32; 62/41; 63/4; 63/41; 64/1; 64a/2; 64/4; 64/13; 64/14; 64/43; 64/70; 65/20; 65/21; 65/22; 65/24; 65/45; 66/3; 66/41; 66/75; 68/38; 68/84; 68/86; 69/23; 72/19; 74/13; 74/38; 75/8; 75a/18;

75/50; 76a/2; 76/46; 76/56; 77/16; 78/1; 78a/5; 78/18; 78/44; 79a/1; 80/7; 80/28; 80/32; 80/47; 80/53

- wol. a nowe zagrożenia 52a/1; 63/38
- wol. a postęp 63/4
- wol. a własność prywatna 45/52; 46/30
- wol.: człowiek, nawiązując kontakt z innymi, wydobywa się z własnego więzienia na wolność 75/8
- wol. daje apoteoza życia Bożo-ludzkiego 68/86
- wol.: dar wyrasta z duchowości człowieka 58/17; 77/16
- wol. dla Kościoła, aby Chrystus żyjący w Kościele miał prawo wstępu do szkoły i do rodziny 75/50
- wol.: duch wolności właściwym klimatem dla pełnego rozwoju człowieka 51/1; 65/21; 78a/5
- wol. dzieci Bożych 64/1; 64/43; 78/18
- wol. dzieci Bożych otrzymana przez miłość Boga i ludzi 78/18
- wol. człowieka najwyższym prawem rozumnej istoty ludzkiej 62/41
- wol. czynienia dobra 60/20
- wol. ideałem człowieka 66/41
- wol. Kościoła 68/84; 79a/1
- wol. łaską, za którą każdy Polak powinien brać odpowiedzialność 62/32; 80/7
- wol. młodzieży 58/54
- wol. myślenia i kultury narodowej ma przywrócić powszechna „rewolucja sumień” 80/28
- wol. największym skarbem człowieka 57/14; 64/1
- wol. najwspanialszym darem osoby ludzkiej i najpotężniejszym pragnieniem człowieka 64/13; 64/14; 66/41
- wol. narodu 61/18
- wol. nauki 64/70
- wol.: obrona 64a/2
- wol.: obrona wolności i sumienia 65/45
- wol.: obrona wolności zadaniem, które staje przed Kościołem 80/47
- wol. od praw nierozerwalności małżeńskiej 25/12
- wol.: ograniczanie wolności wielką klęską społeczną i krzywdą narodową 45/11; 66/75
- wol. opinii 64/70
- wol. organizacji społecznych 66/3
- wol. osobista 80/53
- wol.: pojednanie może dać wewnętrzną wolność 74/13
- wol.: postęp Ewangelii w świecie oznacza postęp wolności i miłości społecznej 76/46

- wol. pracy społecznej 60/20
- wol.: prawo przyrodzone, prawo Boże i Konstytucja PRL gwarantują wolność sumienia 74/38
- wol.: propagandowe hasła – rodzina wrogiem wolności 64/4
- wol. religijna 76a/2; 75/50; 76/56
- wol. religijna znakiem bezpieczeństwa i pokoju domowego 75a/18; 76/56
- wol. rozwoju i życia znamieniem istotnej wolność społecznej 59/82
- wol. słowa 64/70
- wol. społeczna 63/41; 78/1
- wol. stanowi o bezpieczeństwie życia rodzinnego 80/32
- wol. sumienia i wyznania 60a/1; 60/48; 62/30; 62/41; 63/41; 65/20; 65/22; 75a/18; 79a/1
- wol. światopoglądu 64/70
- wol.: uszanowania wolności wymaga prawdziwa wiedza 78/44
- wol.: walka o wolność z najeźdźcą 69/23
- wol.: wewnętrzna życia narodu i społeczeństwa zależy od prawa rodziców do przekazywania wiary religijnej młodemu pokoleniu 72/19
- wol. w ustroju kolektywnym 31/6
- wol. za cenę krwi Narodu 58/47
- wol.: zasada ładu społecznego, zgodnej i wydajnej współpracy wszystkich 60/4
- wol. zrzeszania się w pozaszkolnych stowarzyszeniach religijnych 49a/1
- wol. zrzeszania się w szkołach 49a/1

wspólnota

45/23; 45/36; 48/1; 50/5; 56/17; 56/34; 59a/4; 60/21; 60/31; 61/25; 61/63; 62/15; 63/12; 64/13; 64/93; 65/5; 65/30; 65/56; 66/89; 66/99; 68/11; 68/45; 68/81; 73a/4; 76a/14; 76a/16; 77a/12; 78a/6; 78/22; 78/29; 79a/2; 80a/3; 80a/4; 80/23; 81/1; 81/3

- wspól.: celem wspólnoty małżeńskiej dzieci 56/17
- wspól. Chrystusowa 63/12; 65/30
- wspól. chrześcijańska 48/1; 65/5; 80a/3
- wspól. ciała i ducha 61/63
- wspól. domowa 78/29
- wspól. dzieci Bożych 63/12; 68/45
- wspól. gospodarcza 68/11
- wspól. ludzka 68/11
- wspól. małżeńska 45/36; 76a/14; 78a/6; 78/29; 80a/4
- wspól. małżeńska życia i miłości 76a/14
- wspól. międzynarodowa 64/93; 68/11

- wspól. młodzieży 59a/4
- wspól.: na wspólne życie w różnych wspólnotach społecznych rzutuje prawo miłości, powszechne braterstwo 68/11
- wspól.: najbardziej podstawowa rodzina 73a/4
- wspól. nadprzyrodzona małżonków 60/21
- wspól.: nadprzyrodzona wspólnota miłości w Kościele Bożym 62/15
- wspól. narodowa 60/31; 68/11; 78/22; 81/3
- wspól. narodowa opiera się na czci dla człowieka, obronie jedności i pokoju rodziny, miłości i służbie Ojczyźnie 60/31
- wspól. niezniszczalną rodzina 80/23
- wspól. ogólnoludzka 64/13; 65/56
- wspól. ogólnoludzka a prawa człowieka 64/13
- wspól. polityczna 77a/12
- wspól.: potrzeby społeczne wspólnot wskazują potrzebę jedności, eliminowanie nienawiści 66/89
- wspól. religijna opiera się na czci dla człowieka, obronie jedności i pokoju rodziny, miłości i służbie Ojczyźnie 60/31
- wspól. religijne chrześcijańskie, zwłaszcza Kościół Chrystusowy, przypominają, że człowiek przekracza okoliczności potrzeby niezbędne dla swego rozwoju 68/81
- wspól. rodzinna 45/23; 50/5; 56/34; 68/11; 76a/16; 78/29; 79a/2; 81/1
- wspól. rodzinna szkołą cnót społecznych 56/34
- wspól. społeczna opiera się na czci dla człowieka, obronie jedności i pokoju rodziny, miłości i służbie Ojczyźnie 60/31
- wspól.: społeczne wspólnoty różnego rodzaju mają jako ideał życie rodzinne 66/99
- wspól. zakonna 61/25; 66/99
- wspól. zakonna odwołuje się do analogicznych form w rodzinie 66/99
- wspól. zawodowa 68/11

współżycie

45/23; 45/35; 46/4; 46/5; 46/72; 47/1; 56/10; 58/11; 60/33; 60/46; 60/49; 61/32; 61/53; 62/5; 62/10; 62/37; 62/40; 63/18; 63/36; 63/38; 63/44; 63/60; 64a/7; 64/16; 64/28; 64/45; 64/48; 64/60; 64/117; 64/126; 65/7; 65/31; 65/44; 68/7; 68/11; 68/16; 68/32; 68/48; 69/11; 75a/1; 75a/2; 75a/3; 75a/14; 75/26; 77/3; 77a/7; 78/35; 80/40

- współ.: doznawane niesprawiedliwości tworzą napięcie namiętności i pragnienie odwetu 68/32
- współ. dwojga ma szlachetne zadanie i musi być wykonane zgodnie z prawami natury 75/26
- współ. dwojga płci: dar i wielka wartość udzielona ludziom przez Stwórcę 77a/7

- współ. dwojga wymaga sakralizacji i uświęcenia 69/11
- współ.: istnienie systemu współżycia bez konsekwencji macierzyństwa 64/126
- współ. ludzkie 62/5; 62/37; 62/40; 63/60; 64/28; 64/117
- współ. ludzkie a sprawiedliwość 63/60
- współ. małżeńskie 45/35; 56/10; 61/32
- współ. małżeńskie darem z ciała 45/35
- współ. mężczyzny i kobiety 64a/7
- współ.: moralność współżycia 60/46
- współ. narodów 65/31; 75a/14
- współ. niweczy warunki pracy i organizacji czasu w rodzinie 77/3
- współ.: podniesienie moralności współżycia małżeńskiego 56/10
- współ. pokojowe 63/44; 68/7
- współ.: równe prawa mężczyzny i kobiety, wysoka godność dwojga 60/49; 69/11
- współ. w rodzinie 68/7; 78/35
- współ.: we współżyciu ludzi powstaje nieład, bo nie można miłować ludzi bez miłości Boga 64/45
- współ. sąsiedzkie 63/36
- współ. seksualne przedmałżeńskie 75a/1; 75a/2
- współ. społeczne 46/5; 58/11; 61/53; 63/38; 64/16; 75a/14; 80/40
- współ. społeczne a socjologizm 64/16
- współ.: wolne związki seksualne 64/48
- współ.: wysiłek myśli i dobrej woli, by zwycięsko wyjść z niejednego konfliktu we współżyciu dwojga 60/46
- współ.: zniekształcenie psychiki dwojga przy korzystaniu z walorów współżycia z wykluczeniem prawa do życia człowieka 75/26

wychowanie

25/2; 25/6; 25/7; 25/9; 25/11; 25/15; 25/16; 25/19; 27/2; 30/1; 30/2; 30/4; 30/5; 30/7; 30/8; 30/9; 30/10; 30/11; 30/12; 30/14; 30/17; 30/18; 32/1; 32/2; 33/1; 33/2; 33/3; 33/8; 33/11; 37/2; 37/3; 37/4; 39/1; 39/4; 45/15; 45/18; 45/19; 45/20; 45/21; 46/4; 46/9; 46/54; 46/61; 46/62; 46/64; 46/77; 46/82; 46/83; 46/84; 46/85; 46/86; 46/88; 46/90; 46/91; 46/92; 46/93; 46/95; 46/96; 46/97; 46/99; 46/106; 46/107; 46/109; 46/110; 46/111; 46/112; 46/113; 47/1; 49a/1; 50/2; 50/3; 50/4; 50/6; 50/7; 50/8; 50/9; 50/10; 51/1; 52/1; 52/2; 52a/4; 52a/6; 56a/1; 56/2; 56/7; 56/10; 56/17; 56/18; 56/25; 56/31; 56/33; 56/34; 56/47; 56/52; 56/56; 57/2; 57/3; 57/11; 57/15; 57/21; 57/28; 57/32; 57/34; 57/39; 57/40; 57/49; 57/50; 57/52; 57/55; 57/64; 57/65; 57/66; 57/77; 57/78; 57/80; 57/81; 57/82; 57/93; 59a/1; 59a/4; 59/9; 59/10;

59/11; **59/57**; **59/60**; **59/68**; **59/73**; **60a/1**; **60/2**; **60a/2**; **60/3**; **60/29**; **60/47**; **60/48**; **60/51**; **60/60**; **61a/1**; **61/2**; **61/6**; **61/9**; **61/25**; **61/30**; **61/31**; **61/33**; **61/34**; **61/38**; **61/43**; **61/48**; **61/51**; **61/63**; **62/7**; **62/8**; **62/9**; **62/15**; **62/16**; **62/17**; **62/19**; **62/23**; **62/25**; **62/29**; **62/38**; **62/42**; **62/43**; **62/45**; **62/47**; **62/48**; **62/49**; **63/1**; **63a/1**; **63a/2**; **63a/3**; **63/10**; **63/20**; **63/37**; **63/38**; **63/51**; **63/53**; **63/55**; **63/56**; **63/58**; **63/65**; **64a/2**; **64/4**; **64a/4**; **64a/9**; **64a/11**; **64/27**; **64/28**; **64/35**; **64/41**; **64/43**; **64/45**; **64/49**; **64/52**; **64/54**; **64/60**; **64/69**; **64/72**; **64/73**; **64/86**; **64/90**; **64/92**; **64/95**; **64/104**; **64/108**; **64/110**; **64/116**; **64/125**; **65/6**; **65/14**; **65/20**; **65/22**; **65/28**; **65/33**; **65/34**; **65/43**; **65/45**; **65/53**; **66/19**; **66/33**; **66/34**; **66/35**; **66/78**; **66/81**; **66/83**; **66/92**; **66/93**; **66/98**; **66/100**; **66/115**; **67/7**; **67/24**; **67/36**; **67/48**; **67/49**; **67/51**; **67/68**; **67/69**; **67/70**; **67/71**; **67/75**; **68a/3**; **68/4**; **68/13**; **68/21**; **68/22**; **68/32**; **68/33**; **68/48**; **68/65**; **68/69**; **68/72**; **68/73**; **68/74**; **68/81**; **68/87**; **69a/2**; **69/9**; **69/13**; **69/14**; **69/17**; **69/21**; **70/4**; **70a/4**; **70/16**; **71a/2**; **71a/3**; **71/10**; **71/11**; **71/14**; **71/16**; **71/22**; **71/25**; **71/40**; **71/41**; **72/1**; **72/2**; **72/6**; **72/10**; **72/11**; **72/19**; **72/21**; **72/27**; **72/31**; **72/35**; **72/36**; **72/40**; **72/41**; **72/42**; **72/43**; **72/44**; **73/2**; **73a/2**; **73a/3**; **73a/4**; **73/5**; **73a/5**; **73/7**; **73/8**; **73/11**; **73/12**; **73/13**; **73/14**; **73/22**; **73/24**; **73/25**; **73/28**; **73/29**; **73/30**; **73/31**; **73/33**; **73/34**; **73/35**; **73/36**; **73/38**; **73/39**; **73/41**; **73/42**; **73/43**; **73/46**; **73/47**; **73/48**; **73/50**; **73/52**; **73/53**; **73/54**; **73/57**; **74/1**; **74a/1**; **74/3**; **74/5**; **74/11**; **74/21**; **74/24**; **74/25**; **74/26**; **74/28**; **74/36**; **74/38**; **74/41**; **74/42**; **75a/2**; **75a/3**; **75a/6**; **75/10**; **75/22**; **75/25**; **75a/25**; **75/26**; **75/27**; **75/33**; **75/34**; **75/35**; **75/36**; **75/45**; **75/54**; **75/74**; **75/75**; **75/91**; **75/95**; **75/97**; **75/98**; **76a/1**; **76a/4**; **76a/5**; **76a/6**; **76a/7**; **76/9**; **76a/10**; **76/15**; **76/16**; **76a/17**; **76/18**; **76a/21**; **76/23**; **76/26**; **76/59**; **76/64**; **76/88**; **76/97**; **76/103**; **76/104**; **76/106**; **76/108**; **76/109**; **77a/2**; **77a/6**; **77a/9**; **77a/13**; **77/16**; **77a/16**; **77/26**; **77/27**; **77/29**; **77/33**; **77/42**; **78a/2**; **78/4**; **78a/4**; **78/10**; **78/19**; **78/24**; **78/30**; **78/34**; **78/37**; **78/38**; **78/44**; **78/47**; **78/50**; **79/6**; **79a/6**; **79/16**; **80a/1**; **80a/5**; **80a/6**; **80/9**; **80/15**; **80/32**; **80/38**; **80/40**; **80/50**; **81/1**; **81/3**; **81/7**

- wych. a rodzina 61/38; 78/19; 78/24
- wych.: alkohol wrogiem wychowania 25/6
- wych. ateistyczne, laickie, bez religii przedstawiane jako postępowe 63/56; 64/35; 74/41; 75/36
- wych.: ateizacja i laicyzacja pracą syzyfową i szkodliwą dla narodu 72/42
- wych.: autonomia wychowania 78/44
- wych. bardzo ważne 67/48

- wych. bez Boga 73/54
- wych. bez Boga woła o pomstę do nieba 73/50
- wych.: bez rodziny nie można mówić o skutecznym i wszechstronnym wychowaniu człowieka jako osoby i jako członka narodu, państwa czy Kościoła 59a/1
- wych. bez sumienia 73/33
- wych.: bez świadomości godności człowieka nie można mówić o wychowaniu 73/42
- wych. bez wartości duchowych i perspektywy eschatologicznej, bez zasad i sankcji moralnych 72/42
- wych.: błędne propozycje przesunięcia odpowiedzialności za wychowanie na szkołę 72/40
- wych.: błogosławione owoce wychowania 25/11
- wych. Boże w rodzinie wyrazem troski o porządek społeczny 57/55
- wych.: Bóg jest najważniejszy w procesie wychowania 74/36
- wych.: brak czasu dla dzieci jest szkodą dla wychowania 73/22
- wych.: brak odpowiedzialnej troski o religijno-moralne wychowanie dzieci 64a/4
- wych.: brak pogłębienia psychologicznego wpływa na utratę wrażliwości estetycznej 57/65
- wych. by człowiek kierował się miłością do bliźnich, narodu, społeczeństwa, państwa i Kościoła 57/80
- wych.: cel – przezwyciężyć samych siebie, aby stać się świętymi 66/33
- wych.: cel realizowany w porządku przyrodzonym i w porządku nadprzyrodzonym 57/28
- wych.: celem jest wychowanie katolickie i narodowe 27/2
- wych.: celem ukształtowanie człowieka jako dziecięcia Bożego, więc na obraz i podobieństwo Boże 57/28
- wych.: celem ukształtowanie prawdziwego człowieka 66/83
- wych.: choroby weneryczne omawiane na lekcjach wychowania seksualnego 75/33
- wych.: Chrystusa w wychowaniu publicznym krzyżuje się, przemilcza i pomija 73/30
- wych. chrześcijańskie 46/54; 62/43; 73a/5; 74/25; 74/41; 77a/6; 78/4
- wych. chrześcijańskie do rozumności, wolności, miłości i postawy społeczności 68/73
- wych. chrześcijańskie nawiązaniem do *Ecce homo* 68/72
- wych. chrześcijańskie: niezastąpiony czynnik budowania ładu i dobra społecznego 73a/4
- wych. chrześcijańskie przygotowaniem dzieci i młodzieży do życia pod opieką Maryi 69/21
- wychow. chrześcijańskie w miłości Boga, ojczyzny, rodziny, bliźniego 75/95
- wych.: chrześcijańskiego wychowania szkołą rodzina katolicka 78/4
- wych.: chrześcijańskim wychowaniem nie jest tylko przyswojenie przez dziecko prawd katechizmowych 71a/3

- wych.: cierpienia wychowawców i nauczycieli, którzy muszą wprowadzać wbrew swemu sumieniu program wychowania bez Boga 73/50
- wych.: ciężar ponosi rodzina 46/9
- wych.: ciężką winą nie spełnianie powinności wychowania 46/84
- wych.: ciężkim grzechem jest zaniedbanie, skutkiem czego dzieci nie mogą uczyć się religii w szkole 57/66
- wych.: człowiek musi sam przez dobrowolne wychowanie lub samowychowanie, czy przez bolesne doświadczenia poddać się przynajmniej jednej więzi – miłości Boga i bliźniego 75/10
- wych. człowieka a prawa człowieka 63/65
- wych. człowieka, by osiągnął cel, do jakiego został stworzony 57/28
- wych. człowieka Bożego do służby ludziom – społeczne i patriotyczne 68/74
- wych. człowieka jest dzisiaj niesłychanie kosztowne 75/22
- wych. człowieka powinno zmierzać w kierunku uszanowania jego osobowości i prawa poszanowania jego zadań życiowych i obowiązków 76/9
- wych. człowieka powołanego do ubóstwienia i życia wiecznego 72/42
- wych. człowieka w rodzinie 46/4
- wych.: czy „nowe wychowanie" wyszkoli w młodym pokoleniu miłość społeczną 73/29
- wych. czysto polityczne może wydać owoce trujące dla narodu i narodów 72/11
- wych. dla dobra narodu i dobra ludzkości 46/95
- wych. dla przyszłości jest możliwe tylko przez zwycięstwo nad śmiercią, pod sztandarami życia, pod sztandarami Chrystusa 64/108
- wych.: dla skutecznego wychowania potrzeba działania i mężczyzny i kobiety 62/16; 62/17
- wych.: długi pobyt dziecka w szkole, zamiast w domu, nie sprzyja wychowaniu narodowemu 73/28
- wych. do bohaterstwa 62/48
- wych.: do dobrego wychowania potrzeba nie tylko czułego serca matki i rzetelnej pracy ojca, potrzeba współwychowania 62/7
- wych. do małżeństwa prowadzi Kościół 69/13
- wych. do miłości 69/17
- wych. do podjęcia pozytywnych zadań i najwspanialszych dokonań – ku radości, aby się człowiek na świat narodził 75/33
- wych. do rodziny socjalistycznej połączone z wychowaniem seksualnym 75/25
- wych. do rozwiązłości 62/48
- wych. do spieszenia z pomocą słabszym, biedniejszym, by nieść im radość 70/16
- wych. do szacunku i posłuszeństwa dzieci wobec rodziców i przełożonych 80/38
- wych.: do wychowania niezbędne poświęcenie i ofiara 46/61
- wych. do zwolnienia od obowiązków, wysiłków, trudów i poświęceń 62/48

- wych. do życia społecznego 37/4
- wych. do życia w rodzinie dziś – propagandą rozwodów, środków antykoncepcyjnych, uprawnień do przerywania ciąży, nauką o chorobach wenerycznych 75/26
- wych. do wspólnoty 78/34
- wych.: dobry proces wychowania w rodzinie wymaga posiadania przynajmniej trojga dzieci 73/2
- wych. domowe a prawa człowieka 63/58
- wych.: doniosłym obowiązkiem jest rozbudzenie miłości prawdy 59/10
- wych. ducha to kształtowanie umysłu, woli i serca 62/47
- wych.: duchowa formacja człowieka współczesnego spłaszczona przez wtłoczenie do klatek mieszkalnych, do hal fabrycznych 76/103
- wych. duchowe 45/20; 50/6
- wych. duszy: takie ustawienie, by rozum pragnął prawdy, wola uzdolnienia do czynienia dobra, a serce żyło w harmonii miłości osobistej 57/78
- wych. duszy zadaniem rodziców 61/30
- wych. dzieci 61/2; 61/6; 61/31; 61/33; 61/51; 63/10; 63/20
- wych. dzieci a płaca ojca 63/55
- wych. dzieci często całkowicie udaremnione przez nietrzeźwość rodziców 64/54
- wych. dzieci i młodzieży 71/11
- wych. dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień 80/50
- wych. dzieci i młodzieży w duchu Ewangelii Chrystusowej zaleca Kościół 80/9
- wych. dzieci i młodzieży w duchu idei Ucznia i Mistrza z Nazaretu 75/97
- wych. dzieci jest służbą narodowi 72/41
- wych. dzieci należy do rodziców 62/29
- wych. dzieci pada ofiarą zekonomizowanego stylu życia 74/1
- wych.: dzieci pozbawione należytego wychowania 73/22
- wych. dzieci posłannictwem i obowiązkiem rodziców 56/52
- wych. dzieci przez ulicę, pod nieobecność rodziców 70/4
- wych. dzieci to wielka dziedzina życia rodzinnego 64/60
- wych. dzieci w atmosferze tolerancji dla poglądów innych ludzi, dla ich przekonań i praktyk religijnych 76a/1
- wych. dzieci w cierpliwości i miłości 57/2
- wych. dzieci w czystości obyczajów, trzeźwości, w pracowitości i oszczędności, w poszanowaniu wszystkich i w miłości wzajemnej 56/7
- wych. dzieci w rodzinie wiernej Bogu 65/53
- wych. dzieci w trzeźwości, uznaniu dla rzetelnej pracy, według dobrych, szlachetnych wzorów 57/15
- wych.: dzieci wzajemnie się wychowują 62/7
- wych. dziecka a urodzenie dziecka 78/47

- wych.: dzieło rodziny, ojca, matki 66/33
- wych.: eksperymenty z wychowaniem w szkole odbijają się na dzieciach 25/7
- wych.: elementy stałe w wychowaniu – godność i powołanie człowieka, postawa kobiety-matki, ekonomia rodziny, polityka społeczna rodzinna, wartość dogmatyki katolickiej i prawna oprawa bytowania rodziny 73/42
- wych. Ewangelii, zasady obecne i czynne działania 66/19
- wych.: film pełni funkcję wychowawczą młodzieży 25/2
- wych. fizyczne 30/9; 45/20; 46/82; 46/88; 50/6
- wych. fizyczne ma się łączyć i zespalać z wychowaniem ducha 62/47
- wych. gospodarcze 50/6
- wych. humanistyczne z aprobatą osobowości ukształtowanej przez Stwórcę 68/73
- wych.: instytucje wychowawcze 56/31
- wych. integralne 30/4
- wych. integralne wymaga współdziałania rodziny, Kościoła, państwa, narodu i innych ośrodków społecznych 73/8
- wych.: jaka rodzina jest dla wychowania młodego pokolenia najkorzystniejsza 73/12
- wych. jedynaka trudne, cały ciężar wychowania spoczywa tylko na barkach rodziców 75/75
- wych. jest procesem złożonym 73/14
- wych. katolickie 39/1; 50/10; 56/10; 61/25; 63/38
- wych. katolickie: przedmiotem wychowania człowiek upadły przez grzech, zbawiony przez Krzyż 57/28
- wych. katolickie dzieci katolickich rodziców w rodzinie, w Kościele i w szkole 67/49
- wych. katolickie najbardziej uniwersalne, łączy obowiązki i prawa osobiste z obowiązkami wobec społeczeństwa 57/78; 57/82
- wych. katolickie w poczuciu obowiązków i praw 57/82
- wych. katolickie według zasad: *Będziesz miłował Pana Boga swego (...) będziesz miłował bliźniego swego* (Mt 22, 36 i 39) 57/77
- wych. katolickie łączy się z poprawianiem warunków bytowania rodziny 72/44
- wych.: katolickiego wychowania harmonia umysłu, woli i serca 59/9
- wych.: katolickiego wychowania jedność dzięki zasadzie *Humanis divina junguntur* – sprawy ludzkie powiązane z Bożymi 59/9
- wych.: katolickiego wychowania jedność wartości materialnych i duchowych, ciała i duszy, natury i łaski 59/9
- wych.: kierunek światopoglądowy, religijny i moralny należy do rodziców 67/36
- wych. kobiet, by wniosły w ludzką kulturę wartości kobiece 78/10
- wych.: konieczna koordynacja procesu wychowawczego 72/43
- wych.: kształtowanie osobowości dziecka 50/6
- wych.: kształtowanie harmonijne przez czerpanie wzorów z matki i ojca 68/22

- wych. laickie 64/45
- wych. laicystyczne 63/56; 64/35
- wych.: liturgia chrztu ma w sobie wiele elementów wychowawczych 73/43
- wych. ludzkie nie możliwe bez wychowania religijnego 51/1
- wych. ma być uniwersalistyczne, wszechstronne i ma dać młodemu Polakowi te wszystkie wartości, z których powstaje człowiek: *ecce homo* 73/8
- wych.: mamy prawo żądać wolności wychowania religijnego 73/53
- wych. materialistyczne 63/56
- wych.: materialistyczne programy wychowawcze 50/2
- wych. materialistyczno-socjalistyczne 74/26
- wych.: matka nie ma czasu na wychowanie dzieci 73/57
- wych.: mądrość wychowawcza i kierownicza polega na wielkiej miłości i dobroci 59/57
- wych.: miłość społeczna i służba ideałem nowoczesnego wychowania 74/24
- wych.: młode pokolenie w wierności Ewangelii Chrystusowej. Kościołowi i jego pasterzom 72/31
- wych. młodego pokolenia 67/24
- wych. młodego pokolenia jest „świętym sprzymierzeniem" dla dobra dzieci i młodzieży wszystkich czynników społecznych 64/52
- wych. młodego pokolenia sprawą wspólną całego społeczeństwa 64/52
- wych. młodego pokolenia w wierności Chrystusowi 56/2
- wych. młodego pokolenia zależy od walorów duchowych kształtujących osobowość 77/16
- wych. młodych Polaków w duchu wolności dzieci Bożych 74/5
- wych. młodzieży 33/1; 63/37; 63/56; 73a/5; 81/7
- wych. młodzieży prowadzące naród do grobu 75/34
- wych. młodzieży: ufność, że się tworzy piękniejszą rzeczywistość 75/45
- wych. młodzieży bez Boga jest pozbawianiem życia ducha i mocy 62/42
- wych. młodzieży dla przyszłej Polski 67/51
- wych. młodzieży nie może być świeckie i niereligijne 77/26
- wych. młodzieży w duchu katolickiej etyki społecznej 39/1
- wych. młodzieży wiernej Chrystusowi 65/28
- wych. młodzieży zdolnej do bohaterstwa 64/110
- wych. młodzieży żeńskiej jako mistrzyń życia narodowego, duchowego, katolickiego 75/97
- wych. monistyczne, a nawet ateistyczne 74/2
- wych. monistyczne, laickie i ateistyczne 74/26
- wych.: monopol wychowania i nauczania 50/9
- wych.: monopol wychowania monistycznego i metody dialektyki materialistycznej 72/42

- wych.: monopol wychowania socjalistycznego 73/34
- wych. monopolistyczne rodzi jednostronność 57/21
- wych. moralne 46/82; 46/88; 50/6; 56/10
- wych. moralne dzieci 64a/9
- wych.: moralnego wychowania szkołą rodzina 52/1
- wych. musi być poparte dobrym przykładem 71/10
- wych. musi się łączyć z cierpliwą nadzieją 74/36
- wych.: musimy wytężyć siły 25/19
- wych.: na każdym odcinku życia pamiętać, że jesteśmy Synami Bożymi w Jezusie Chrystusie 76/88
- wych.: na skutek zerwania z chrześcijańskim wychowaniem, nikt nie jest niczego pewien 73/33
- wych. na wzór Chrystusa 66/83
- wych.: najlepsze wychowanie moralne i społeczne gwarantowane przez względnie liczną rodzinę 64a/11
- wych.: najbardziej zaszczytne powołanie człowieka 68/48
- wych.: najlepiej wychowuje rodzina mieszana 64/28
- wych. najskuteczniejsze przykładem własnego życia 77a/9
- wych. najszersze, jak najbliższe rzeczywistości i wszystkich cech bogatej osobowości ludzkiej 72/44
- wych.: Najwspanialszy Wychowawca dzieci swoich – Ojciec Niebieski 73/25
- wych.: najwyższym obowiązkiem rodziców jest wychowanie 73/8
- wych.: należy doprowadzić do opracowania całego programu pracy wychowawczej 27/2
- wych.: należy mówić o najrozmaitszych władzach życia osoby ludzkiej – duchowych, psychicznych, fizycznych, fizjologicznych, współżyciu dwojga zgodnie z planem Stwórcy 75/26
- wych. należy zaczynać od rodziny 72/1
- wych. narodowe 50/6; 63/1
- wych. narodowe dzieci i młodzieży 73/38
- wych. narodowe polską racją stanu 57/39
- wych.: narodowego wychowania program winna realizować szkoła 80/15
- wych. narodu katolickiego nie może się odbywać bez współpracy Kościoła i zabezpieczenia jego praw w szkole i do szkoły 49a/1
- wych. narodu w duchu zasad Ewangelii przysparza radości i wspólnoty duchowej 77/27
- wych.: naród nie jest bezpieczny wobec ludzi wychowanych bez religii 73/33
- wych.: naśladowanie Chrystusa w wychowaniu narodowym 76/59
- wych. nie ma charakteru autonomicznej i niezależnej samoczynności 72/6
- wych. nie może mieć zakreślonych granic do życia doczesnego, materialnego, politycznego 74/36

- wych.: nie można dobrze człowieka wychować bez macierzyńskiego uczucia 71/25
- wych.: nie można w wychowaniu zachwiać ani negować elementów męskich i kobiecych 79/6
- wych.: nie można zacierać cech indywidualnych młodego człowieka 76/104
- wych. nie może przemocą narzucić programu wychowawczego, który by się nie pokrywał z zasadami wolności sumienia i wyznania 64/41
- wych.: nie poddawać wychowania dzieci i młodzieży eksperymentom 73/33
- wych.: nie sprzyjają wychowaniu cieplarniane warunki 65/43
- wych.: nie trzeba rodzinie odbierać wpływu na wychowanie dziecka 73/11
- wych.: niedocenianie wkładu kobiety, a często obojga rodziców w wychowawcze zadania rodziny 73/28
- wych.: nowe ideały wychowawcze 73/29
- wych.: nowe zdefiniowanie rodziny ludzkiej jako ludu Bożego wiąże ją, zespala, jednoczy i ma ogromne znaczenie wychowawcze 68/87
- wych. nowego człowieka jest nieudane, gdy nie ma współdziałania rodziców 62/19
- wych.: obowiązek przekazania młodzieży doniosłości miłowania i poszukiwania prawdy 59/10
- wych.: obowiązek wychowania chrześcijańskiego 57/66
- wych.: obowiązek wychowania pochodzi z prawa przyrodzonego 30/7
- wych.: obowiązek wychowania potomstwa spoczywa przede wszystkim na rodzicach 71a/2
- wych.: obowiązek wychowania w duchu rodzicielskiego przekonania 63/53
- wych. od początku życia przez osobiste życie duchowe i moralne rodziców 57/49
- wych.: odnowa reformy wychowania 73/47
- wych.: odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia Narodu 73/41
- wych.: odrywanie dzieci od rodziny pogłębi trudności wychowawcze 73/8
- wych.: odważnie, mężnie, stanowczo bronić prawa do wolnego wychowania w duchu chrześcijańskim 67/51
- wych.: ograniczanie wpływu Kościoła na wychowanie dzieci i młodzieży 73/36
- wych.: ogromne znaczenie postawy życia ku życiu dla pracy całego narodu 59/73
- wych. oparte na chrześcijańskiej etyce miłości i sprawiedliwości 49a/1
- wych. oparte na religii 60/48
- wych. osobiste 50/6
- wych. osobiste i społeczne, publiczne i zawodowe stawia obowiązki do wykonania w ojczyźnie 80/32
- wych.: owoc wychowania w rodzinie chrześcijańskiej jest wspanialszy i bardziej ugruntowany 67/69
- wych. owocne musi zawierać elementy humanistyczne, społeczne, środowiskowe, religijne i narodowe 72/43

- wych. oznacza wspólne życie w służbie jedni drugim 77/29
- wych. panseksualistyczne 64/35
- wych. państwo powinno ułatwiać i umożliwiać 30/10
- wych.: partia nie może wychować na dobrego obywatela, może wychować tylko na dobrego partyjniaka 27/2
- wych.: pedagogika Bożo-ludzka zespalająca właściwości Boga z dążeniami człowieka 74/3
- wych.: pierwszą szkołą wychowania cnót społecznych rodzina 59a/1
- wych.: pierwszeństwo wychowania, choć nie wyłączność, należy się rodzinie 73/8
- wych.: pierwszą szkołą wychowania chrześcijańskiego rodzina 78/38
- wych.: pierwszym obowiązkiem rodziców jest wychowanie dzieci 73/42
- wych. po Bożemu, w duchu chrześcijańskim, w domu, szkole, w życiu publicznym 60/3
- wych.: podbudować duchowość współczesnej rodziny myśleniem uspołecznionym 73/13
- wych. podporządkowane prawu i nauczaniu Kościoła 46/109
- wych.: podstawową formą wychowania dziecka jest rodzina i naród 76/16
- wych.: podstawowym i najważniejszym ogniwem ludzkiego wychowania rodzina 80a/6
- wych.: pogoń „za czymś lekkim”, lekkie zwyczaje i obyczaje, lekkie życie 25/9
- wych.: pokolenia samolubów 60/2
- wych.: pokoleń wychowaniu winny towarzyszyć Ewangelia i moralność chrześcijańska 77/27
- wych. polega na budowaniu w oparciu o doświadczenia ludzi i społeczeństw 73a/5
- wych. polskie połączone z duchem Chrystusowym 60/51
- wych.: pomóc rodzinie w wychowaniu dzieci z rodzin alkoholików 73/48
- wych.: porażki wychowania laickiego 64/116
- wych. potomstwa celem małżeństwa 60a/2
- wych.: potrzeba dwojga serc, dłoni, życzliwości i czasu, aby osiągnąć należyty rezultat wychowania 73/25
- wych.: potrzeba oddziaływania kobiety i mężczyzny 57/64
- wych.: potrzeba spokoju dla ukształtowania usposobienia pokojowego 68/4
- wych.: potrzeba wychowania młodzieży 71/40
- wych. powinno być wieloświatopoglądowe 72/42
- wych. pozaszkolne 64/95
- wych. pozbawione wartości wyniesionych z religii chrześcijańskiej i tradycji moralnej polskiej rodziny katolickiej oraz dorobku kultury europejskiej 68/13
- wych.: praca wychowawcza Kościoła a pijaństwo młodzieży 64/54
- wych.: pragnienie, żeby dzieci rodziły się i wychowywały w atmosferze religijnej, w atmosferze wiary i umiłowania Boga 67/71
- wych.: prawo do wychowania w duchu religii Chrystusowej 71/22
- wych.: prawo rodziców do chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci 73/35

- wych. prawdziwą służbą Chrystusowi 76a/21
- wych.: problem wychowania młodego pokolenia zarysowuje się w wymiarach niezwykle drastycznych 73/22
- wych.: problemy wychowania młodego pokolenia 73/24
- wych.: proces prowadzony w sposób naturalny, ludzki i Boży 72/10
- wych.: proces wychowania związany z poczuciem sensu i celu życia ludzkiego 73a/3
- wych. procesem złożonym i subtelnym 72/11
- wych.: produkcyjność kapitalistyczna wpływa na zawężanie celów wychowania 73/34
- wych.: programy faszyzmu i hitleryzmu przyniosły hańbę ich twórcom 72/11
- wych.: programy mogą demoralizować dusze młodego pokolenia 77/33
- wych.: programy szkolne organizują wychowanie bez Boga 73/50
- wych.: projekty i hasła wyrażające dążenie do ograniczenia ilości godzin czasu pracy matek poza domem i pięciotygodniowego tygodnia pracy 72/6
- wych.: prototyp i wzór, jak należy postępować 73/33
- wych.: próba ograniczenia praw rodziny do wychowania dzieci 73/28
- wych.: próby odsunięcia rodziców od wpływu na wychowanie dzieci 67/36
- wych.: próby wychowania dzieci bez Boga 73/52
- wych.: próby zastąpienia wychowania rodzinnego wychowaniem społecznym, szkolnym czy przedszkolnym 69/9
- wych. przez oddanie dzieci i młodzieży Matce Bożej 57/3
- wych. przez wychowywanie dzieci wzajemne uświęcanie i wychowywanie rodziców 61/33
- wych.: przygotowanie dzieci do użytecznego życia w społeczeństwie przez instytucje wychowawcze 59a/4
- wych.: przyrodzone i nadprzyrodzone środki wychowania i samowychowania 62/15
- wych.: przywrócić w Ojczyźnie Ewangelię Chrystusa, aby człowiek kochał drugiego nie dla swojego zadowolenia, ale dla prawdziwego szczęścia i radości obojga 75/35
- wych.: reforma oświaty i wychowania 73/35
- wych. religijne 30/5; 30/10; 45/20; 46/82; 46/88; 46/109; 50/3; 50/4; 50/6; 56/10; 56/25; 60/47; 61a/1; 61/2; 62/25; 63/1; 63a/1; 63a/2; 63a/3; 63/56; 64a/2; 64/72; 64/73; 64/92; 65/20; 68a/3; 68/21; 68/69; 75a/6; 76a/6
- wych. religijne a cnoty osobiste 50/10
- wych. religijne a cnoty społeczne 50/10
- wych. religijne dzieci 64a/9; 76a/5; 77a/2
- wych. religijne dzieci i młodzieży 72/19
- wych. religijne dzieci obowiązkiem rodziców 65/14
- wych. religijne i społeczne w Rodzinie Rodzin w czasie wakacji 74/21
- wych. religijne jedynym warunkiem zdrowego wychowania 50/10
- wych. religijne jest niezastąpione 72/42

- wych. religijne: konieczny warunek wychowania szkolnego 30/12
- wych. religijne nie tylko w punktach katechetycznych, ale i w szkołach 67/49
- wych. religijne, szkoła, rodzina 52/1
- wych. religijne w szkołach 57/3
- wych. religijne wiąże dzieci i rodziców miłością nadprzyrodzoną w jedną wspólnotę rodzinną 56/34
- wych. religijne zespala wszystkich w wielkiej rodzinie katolickiej 56/34
- wych.: religijnego wychowania brak w szkołach z krzywdą dla narodu katolickiego 77/42
- wych. religijno-moralne 56/31
- wych.: rewolucja, z którą spotyka się młode pokolenie 72/21
- wych.: rezultat uzależniony od uruchomienia rozumu, woli i serca 66/100
- wych. rodzeństwa 62/8
- wych. rodzicielskie 78/44
- wych.: rodzice macie dać dziecku wychowanie 73/53
- wych.: rodzice nie mogą odstąpić praw wychowania 73/46
- wych.: rodzice nie mogą składać swoich obowiązków wychowawczych na szkołę 73/46
- wych.: rodzicom nie wolno osłabiać wiary przez wyrachowanie 74/25
- wych.: rodzina chrześcijańska wydała wspaniały owoc 67/68
- wych. rodzina gwarantem usposobień społecznych, które mają moc wychowywać 73/31
- wych.: rodzina jest pierwszą szkołą wychowania do współpracy i obowiązkowości 76/23
- wych.: rodzina, naród, państwo mają obowiązek wychowywać człowieka, obywatela do wielkości 76/15
- wych.: rodzina pielęgnowała najbardziej cenne i wartościowe uczucia 73/31
- wych.: rodzina wychowuje młode pokolenie w wierności Bogu i Narodowi 73/31
- wych. rodzinne 30/9; 50/6; 50/8
- wych. rodzinne a wychowanie w placówkach państwowych 78/44
- wych. rodzinne, narodowe, religijne 76/108
- wych. rodzinne to ustrzeżenie od złych wpływów, złej prasy, pornografii, niezdrowych stosunków towarzyskich 57/34
- wych. rodzinne tylko przez kobiety zawodzi 64/27
- wych. rodzinne tylko przez mężczyzn zawodzi 64/27
- wych. rodzinne, według pedagogów, lepsze, aniżeli poza rodziną 69/9
- wych. rodzinne z pomocą Syna Bożego wychowanego przez Maryję 66/115
- wych.: samowychowanie 62/15
- wych.: schematy wychowawcze w pedagogice ewangelicznej są zawsze na czasie 73/25
- wych. schematyczne, wg zacieśnionego wzorca, niebezpieczne dla przyszłych pokoleń Polski 66/78

- wych. seksualne: pouczenie, jak zabezpieczyć się przed następstwami współżycia dwojga 75/33
- wych. seksualne w szkołach podstawowych 75a/3
- wych. seksualne zaczynające się już w szkole podstawowej to kopanie grobu dla ducha ludzkiego i narodu 75/25; 75/27; 75/54
- wychow. seksualnego program przyczynia się do alienacji, która kładzie kres miłości 75/33
- wych. seksualnego program w wyższych klasach szkoły podstawowej odwróceniem porządku natury 75/33
- wych. socjalistyczne 76/108; 76/109
- wych. społeczne 45/18; 50/6; 50/8
- wych. społeczne, szkoła, rodzina 52/1
- wych. społeczne w duchu ewangelii sprawuje dziś Kościół 72/1
- wych.: spotkanie nauczyciela – dziecięcia Bożego z Bożymi dziećmi przyprowadzonymi przez ojców i matki 72/11
- wych.: spotkanie ufnych spojrzeń młodych oczu ze spojrzeniami profesorów 75/91
- wych.: stałym, niezbędnym elementem w wychowaniu rodzinnym jest kobieta 73/42
- wych.: starsze dzieci pomagają w wychowaniu rodzeństwa 73/2
- wych.: stawianie przed młodzież ideałów zobowiązujących do samodzielnej pracy dla dobra całej młodzieży polskiej 74/41
- wych.: system wychowania, który zadręcza dziecięce sumienia 73/50
- wych.: szczytne powołanie 66/81
- wych.: szkodliwość monopolu wychowania 64/52
- wych. szkolne 45/18
- wych. szkolne a prawa człowieka 63/58
- wych. szkolne: ateistyczne, laickie, według zasad „moralności socjalistyczne” 75/54
- wych.: szkoła musi nam wychować człowieka uzdolnionego do życia społecznego i obywatelskiego 25/16
- wych. szkolne pomocą w przymusowej ateizacji 68/32
- wych.: szkołą wychowania domowego – rodzina 64/86
- wych. świadome, planowe 30/1
- wych. świeckie, bez Ewangelii – droga rodząca same ciernie i chwasty 66/115
- wych.: święci – wzorem wychowania 73/30
- wych.: tajemnica 72/10
- wych. to proces święty 72/11
- wych. to przekazywanie miłości i własnej dobroci 59/57
- wych.: troska i wielka miłość 59/60
- wych.: troskę o wychowanie powierza się szkole 25/16
- wych.: trudna sztuka współdziałania wychowujących z wychowywanymi 66/33

- wych.: trudne jest wychowanie zespołowe w szkole 76/104
- wych. trudne w rodzinie bezrobotnego 37/2
- wych.: trudno wychowywać rodzinę 25/15
- wych.: tworzenie lepszych warunków wychowawczych dla rodziny 72/6
- wych.: u podstaw humanistycznego systemu wychowawczego musi znaleźć się prawda o godności człowieka 73a/3
- wych.: uchwała o wychowaniu socjalistycznym 73/34
- wych.: uczenie młodzieży postawy społecznej 71/41
- wych.: ukształtowanie dzieci na prawdziwych ludzi 72/36
- wych.: ukształtowanie prawidłowego stosunku do pracy 73a/4
- wych.: umacnianie świadomości narodowej i kultury rodzimej, przywiązania do mowy ojczystej i dziejów Polski 74/42
- wych. umysłowe 45/20; 46/82; 46/88; 50/6
- wych.: uruchomić serce i podjąć konkretną inicjatywę, by uratować młodzież przed deprawacją 72/27
- wych. uspołeczniające w rodzinie 72/2
- wych.: usposobienie społeczne 72/1
- wych.: uszanowanie obowiązków religijnych dzieci i młodzieży 74/38
- wych.: utrudnione wskutek dewaluacji wartości w życiu człowieka i obywatela 68/33
- wych.: uświadomienie młodemu pokoleniu, że w świecie, życiu każdego z nas i rodzinie są elementy Boże, sakralne, uświęcające 76/97
- wych.: uzdolnienie człowieka do spełnienia wszystkich zadań życiowych 45/20
- wych. w atmosferze przyjaźni, współpracy duchownych ze świeckimi 74/28
- wych. w atmosferze rodzinnej, z oddziaływaniem macierzyńskim i ojcowskim 59/60
- wych. w cnotach społecznych umacnia rodzinę 46/64
- wych. w duchu prawdy, pokoju, miłości, pracowitości i oszczędności 61/48
- wych. w duchu skromności i czystości chrześcijańskiej 74/41
- wych. w duchu sprawiedliwości, pokoju i miłości, w poczuciu wielkiej godności każdego człowieka 72/35
- wych. w ładzie przyrodzonym i nadprzyrodzonym 68/73
- wych. w poczuciu ładu społecznego w rodzinie 78/19
- wych. w prawdzie, miłości, sprawiedliwości i wolności 64/43
- wych.: w procesie wychowania potrzeba pierwiastka kobiecego, który w najszlachetniejszej formie objawił się w Maryi 62/17
- wych.: w procesie wychowania potrzeba pierwiastka męskiego, który w najszlachetniejszej formie objawił się w Chrystusie 62/17
- wych.: w procesie wychowania trzeba liczyć się z prawami rodziców i z przyrodzonymi prawami osoby ludzkiej 64/41

- wych.: w procesie wychowawczym podstawowe znaczenie ma atmosfera rodzinnego domu 71a/2
- wych.: w programie wychowania seksualnego brak ukazania szczytnego powołania człowieka do przekazywania życia 75/33
- wych. w rodzinie 61/43; 80/40; 81/3
- wych. w rodzinie, by móc z całkowitą swobodą oddać co Bożego, Bogu 57/80
- wych. w rodzinie dla dobra narodu 66/92
- wych. w rodzinie i szkołach przez ojców rodzin i duchownych 59/68
- wych. w rodzinie ideałem 57/64
- wych. w rodzinie jest najlepsze 76/18
- wych.: w rodzinie zawsze lepsze niż w domach dziecka czy przedszkolach 76/104
- wych. w sobie ducha pokoju 66/93
- wych. w szkole miejscem spotkania prawa, kościoła, rodziców 57/21
- wych. w szkołach koedukacyjnych lub z personelem pedagogicznym koedukacyjnym 57/64
- wych. w rodzinie szkołą miłości społecznej 68/48
- wych. w wartościach Ewangelii i Krzyża 57/3
- wych. w warunkach ciągle trudnych 75/98
- wych.: w wielu mieszkaniach skupia się kilka rodzin różnych wiekiem, wychowaniem, wartością moralną 25/15
- wych.: w wierności Chrystusowi ściśle związane z religijnym charakterem małżeństwa i rodziny 65/14
- wych.: w wychowaniu młodego pokolenia rodzina korzysta z dorobku Narodu 67/7
- wych.: w wychowaniu Kościoła szacunek dla matki i macierzyństwa 64/104
- wych.: w wychowaniu rodziny nikt nie zastąpi 73/8
- wych.: wartość wychowania w chrześcijańskiej atmosferze 67/70
- wych. warunki: uszanowanie wolności umysłu, woli, serca i przyznanie praw wychowawczych rodzicom i Kościołowi 57/39
- wych.: we współczesnym wychowaniu ważna jest religia 71/14
- wych.: według myśli Bożej pod kierunkiem matki i ojca bez nadmiaru cech męskich czy kobiecych 68/22
- wych.: właściwości męskie i kobiece w równej mierze potrzebne do dobrego wychowania 75/74
- wych.: wolność sumienia jednym z warunków owocnego wychowania 74/38
- wych.: wolność wychowania 73/47
- wych.: wpływ Kościoła katolickiego na odnowę rodzin 74/11
- wych.: wpływ na wychowanie ma rodzina, szkoła, media 71/10
- wych.: wspólne zadanie Kościoła, rodziny, narodu, państwa i zawodu 45/21
- wych.: współdziałanie ojców i matek 64/27

- wych.: współdziałanie szkoły z rodziną 59/60
- wych.: współpraca państwa i Kościoła podstawowe wymaganie polityki szkolnej 46/113
- wych.: współpraca rodziców i szkoły 30/9
- wych.: współpraca rodzin z kapłanami nad religijnym wychowaniem młodzieży i dzieci 61a/1
- wych.: wszechstronne wychowanie człowieka 45/19; 50/7
- wych.: wszechstronne wychowanie obejmuje ciało i ducha człowieka 46/86
- wych.: wychowawcza rola Kościoła 49a/1
- wych.: wychowawcza rola rodziny 49a/1
- wych.: wychowuje rodzina nie tyle dla siebie, ile dla narodu i Kościoła 59a/4
- wych.: wychowuje się przede wszystkim człowieka, a na dalszym planie obywatela 76/106
- wych.: wychowanie ateistyczne rodzi cierpienia dzieci, młodzieży, rodziców 73/50
- wych.: wychowywanie młodego pokolenia to praca dla narodu 76/26
- wych.: wychowanie państwowe i monopol na wychowanie 73/14
- wych.: wychowanie religijne 73/53
- wych.: wychowanie socjalistyczne 73/5
- wych.: wychowanie społeczne, chrześcijańskie 73/34
- wych.: wychowanie w rodzinie 73/42
- wych.: wychować nowych ludzi plemię 27/2
- wych.: wychowawcza praca rodzin punktem wyjścia podniesienia moralnego poziomu społeczeństwa 32/1
- wych.: wychowawcza rola otoczenia 33/1
- wych.: wychowawczy charakter organizacji komunistycznych jest wątpliwy 27/2
- wych.: wychowujące jest współdziałanie i harmonia charakterów 64/28
- wych.: wychowuje lepiej dzieci rodzina liczna niż rodziny jedynacze 62/7
- wych.: wychowywać młode pokolenie w wierze w Boga 73/39
- wych.: wychowywać młodzież i to za pomocą oświaty 27/2
- wych.: wychowywanie dzieci zgodnie z ich sumieniem 73/52
- wych.: wychowywanie się w poczuciu ciążących obowiązków 62/49
- wych.: wykształcenie postawy opiekuńczej i służebnej 71/16
- wych. wymaga głębokiego życia duchowego i wielu cnót 57/40
- wych.: wysiłek wychowania komunistycznego zmierza do wyrobienia człowieka posłusznego danej partii 27/2
- wych. wysublimowanie popędu danego przez Boga człowiekowi, aby ludzie życie mieli i obficiej mieli 75/33
- wych. wzajemne małżonków 61/31
- wych.: wzory wychowania 73/29
- wych. z wielką miłością i dobrocią 59/57

- wych. z woli Ojca wszystkich dzieci zaczyna się w rodzinie 66/98
- wych.: za braki w wychowaniu młodzieży państwo będzie płaciło ogromne sumy za straszne klęski i społeczne nieszczęście 69/14
- wych.: zachwiany układ wychowawczy 73/12
- wych.: zadania wychowawcze wymagają solidarnej pomocy całego społeczeństwa 71a/2
- wych.: zadaniem Kościoła jest wychowanie Rodziny ludzkiej w duchu wzajemnej miłości 76/64
- wych.: zainteresowany Bóg – Ojciec , Chrystus – nauczyciel i Pasterz, rodzice i wychowawcy, narod i w pewnej proporcji – państwo 72/11
- wych.: założenie fundamentów pod zasady wychowania 66/35
- wych.: zaniedbanie w wychowaniu dzieci 76a/10
- wych.: zasad człowiek najlepiej się uczy na własnych dzieciach 59/60
- wych.: zasada – żyć w prawdzie, jednoczyć w miłości 59/11
- wych.: zasadniczy wpływ na wychowanie ma rodzina i naród 74/5
- wych.: zasadniczym elementem wychowania rodzinnego zaufanie dzieci do rodziców 64/116
- wych. zasady czerpać z Ewangelii 72/1
- wych.: zastanawiamy się nad kierunkami wychowania młodego pokolenia 73/29
- wych.: zbierajcie pieniądze zamiast na alkohol to na wyżywienie, wychowanie i zabezpieczenie lepszego bytu dziecka 73/7
- wych.: zdrowy proces wychowawczy powinien zmierzać do tego, aby matkom stworzyć warunki do wypełnienia ich zadania 72/41
- wych. zdrowe, owocne, skuteczne i narodowe z pomocą Syna Bożego w Nazarecie 66/115
- wych.: zdrowe, trzeźwe wychowanie w rodzinie podstawowe i najważniejsze dla narodu 59/68
- wych. zdrowych dzieci do poszanowania niedoli ludzkiej 79/16
- wych.: zgrzyt w wychowaniu może wywołać bunt młodzieży 72/11
- wych. złe 63/51
- wych.: złym środowiskiem wychowawczym rodziny rozbite wypaczające osobowość dziecka 71a/2
- wych.: znaczenie wychowawcze kultu najlepszej Matki – Maryi 57/93
- wych.: zrozumienie niezaprzeczalnych wartości wychowania opartego na religii 60/48

wychowawca

25/16; 27/4; 30/9; 32/1; 33/4; 46/100; 46/120; 47/1; 57/21; 59a/4; 59/8; 59/43; 60a/1; 60/45; 60/48; 62/45; 62/49; 64a/1; 64/43; 64/52; 64/72; 64/73; 64/116; 64/129; 66/79; 66/81; 66/82; 66/100; 68a/3; 70/16; 71/10; 72/6; 72/43; 73a/6;

74/23; **74/26**; **74/36**; **75a/3**; **75/51**; **75/90**; **75/91**; **75/107**; **76a/1**; **77a/9**; **77a/10**; **78a/1**; **78a/2**; **78a/4**; **78a/5**; **78/34**; **78/49**; **78/50**; **79/27**

- wychow.: działanie według zasady *Miłuj bliźniego swego…* 66/82
- wychow. dzieci opuszczonych, niekochanych 70/16
- wychow.: doświadczenie wyniesione z osobistego życia rodzinnego i niepowodzeń w pracy naukowej 75/90
- wychow.: każdy nauczający, wykładowca jakiegoś działu wiedzy jest mimo woli wychowawcą, dobrym lub złym 79/27
- wychow.: krytyczna opinia niektórych wychowawców o młodzieży 74/23
- wychow.: lepiej i jaśniej zrozumieją wychowawcy zadanie wobec powierzonej dziatwy i młodzieży dzięki zwróceniu się do Maryi 59/8
- wychow.: łączenie głębokiego doświadczenia ojcowskiego z życzliwością do młodych 75/91
- wychow.: mają bardzo odpowiedzialne zadanie 71/10
- wychow.: Maryja Wspomożycielką i Współpracowniczką 75/107
- wychow.: muszą ukazywać cele nie tylko doczesne 74/36
- wychow.: nakaz państwowy wywierania na młodzież nacisku mobilizującego
- wychow.: najbliższymi współpracownikami rodziców, kapłanów i samego Boga 66/81
- wychow.: nie mogą być za bardzo krytyczni, ani bezkrytyczni czy pobłażliwi 72/6
- wychow.: nie mogą działać wbrew woli rodziców w sprawie światopoglądu 57/21
- wychow.: nie powinni potępiać w czambuł młodzieży 72/6
- wychow.: odpowiedzialność za poziom duchowy i materialny narodu 59/43
- wychow.: organizatorzy wypoczynku wakacyjnego nie pozwalają dzieciom uczestniczyć w niedzielnej Mszy Świętej 75/51
- wychow.: powołani, aby uczestniczyć w woli Ojca, który dzieciom swoim chce przekazać prawdę 64/43
- wychow.: pozostają w tych, których wychowali 66/82
- wychow.: posłannictwo przekazicieli narodowej kultury 78a/4
- wychow.: praca nie jest tylko zawodem, jest zaszczytnym powołaniem 66/82
- wychow. pracuje ku chwale Boga i Ojczyzny 27/4
- wychow.: realizują trudne zadanie 72/43
- wychow.: surowość jest zazwyczaj wyrazem niedojrzałości wychowawcy 66/79
- wychow. w szkole, przedszkolu powinien dawać wychowankom serce 66/100
- wychow.: w szkole przejęli obowiązek ojcostwa i macierzyństwa od rodziców 57/21
- wychow.: widzą w kapłanach sprzymierzeńców 60/45
- wychow.: winni zetknąć się z młodzieżą w jej życiu prywatnym, pozaszkolnym 25/16
- wychow.: współpracownikami łaski i świadkami wiary, którą mają przekazać młodemu pokoleniu 78a/1

- wychow.: wychowawców i nauczycieli szczytne i odpowiedzialne zadanie w narodzie 75/107
- wychow. Zły: dopuszczający do swojej prawicy czy lewicy ludzi pragnących awansu społecznego 79/27

wypoczynek

65/1; 65/2; 73/3; 73/6; 73/41; 74/38; 80/13

- wyp. daje radość dzięki wspólnemu przebywaniu członków rodziny 80/13
- wyp.: dni wypoczynku kończą się zazwyczaj nadmiernym spożywaniem napojów alkoholowych 73/6
- wyp.: psychologia wypoczynku 73/3
- wyp.: rodzinnego wypoczynku uniemożliwienie, oderwanie ojców od ogniska domowego i posłanie do warsztatów pracy 65/2
- wyp. potrzebny należyty, atmosfera swobody, wewnętrznej wolności, odprężenia i odpowiednie warunki ekonomiczne 65/1
- wyp.: najdogodniejszą atmosferę dla wypoczynku stwarzają duchowe, religijne przeżycia i nastroje ludzkie 65/2
- wyp.: służba Boża obowiązująca także w czasie wakacji 74/38
- wyp.: uszanowanie obowiązków religijnych młodzieży (modlitwy, Msza Święta niedzielna) 74/38
- wyp. w poczuciu zachowania podstawowych praw wolności człowieka 74/38
- wyp.: wypoczynek indywidualny owocniejszy, gdy łączy się z wypoczynkiem społecznym 65/2
- wyp.: wspólny wypoczynek 73/41
- wyp.: wypoczynek jest skuteczny, gdy jest społeczny, a nie indywidualny 73/3
- wyp.: wypoczynek to sposobności dla scalenia rodziny 73/41

Z

Zgromadzenia Zakonne

57/63; 58/2; 58/31; 59/87; 61/1; 61/23; 61/24; 61/25; 62/56; 66/89; 66/99; 67/1; 67/67; 68/40; 68/87; 69/18; 71/30; 71/31; 73/34; 73/40; 73/54; 75/97

- zgr. z.: Apostołowie 57/63
- zgr. z.: Boże Narodzenie – modlitwa 62/56

- zgr. z.: Episkopat Polski na Jasnej Górze 73/34
- zgr. z.: katolicka rodzina kolebką powołań kapłańskich 58/2
- zgr. z.: likwidacja szkół zakonnych 61/25
- zgr. z. ludem Bożym 66/89; 67/1
- zgr. z. od czasów powstania styczniowego kształtowały pokolenia młodzieży żeńskiej na mistrzynie życia narodowego, duchowego, katolickiego 75/97
- zgr. z.: o problemie występowania z zakonów 61/24
- zgr. z.: pogłębianie ducha rodzinnego w domach zakonnych 61/23
- zgr. z.: pokusy wiodą w dół 59/87
- zgr. z.: powołania kobiet do klasztorów powołaniami szczególnymi 58/31; 69/18; 73/40
- zgr. z.: przygotowania na Tysiąclecie Chrztu Polski 61/1
- zgr. z.: rodziny niedomowe 66/99
- zgr. z.: święci franciszkańscy odznaczali się przedziwną wrażliwością na dzieci i na rodzinę 73/54
- zgr. z.: tercjarskie rodziny zakonne 71/31
- zgr. z.: Trzecie Zakony 71/30
- zgr. z.: Zakon Ojców Jezuitów 67/67
- zgr. z.: zakony żeńskie przejęły się teologią służby 68/40

zło

33/2; 49a/1; 50/2; 61/44; 62/33; 63/25; 64a/4; 64a/5; 64/82; 65/31; 66/28; 67/51; 68/75; 70/8; 71a/3; 72/8; 72/9; 72/27; 72/34; 73/6; 75a/22; 75a/26; 77a/8; 77a/11; 77a/14; 77a/17; 80a/6; 81a/1; 81a/2

- z.: antykoncepcja 77a/14
- z.: bałamucenie dziewcząt 72/34
- z.: bronić przed złem młode pokolenie naszego kraju 50/2; 62/33; 71a/3; 72/27
- z.: brudne słowo, niesmaczny dowcip, niemądra gadanina, zabawa cudzym kosztem 72/8
- z. człowiek popełnia z własnej woli 81a/1
- z.: doświadczonego w domu nie należy naśladować 68/75
- z.: demoralizacja, bezideowość, zagubienie sensu życia 72/8; 77a/8
- z.: grzech 64a/5; 77a/11
- z. moralne 75a/22
- z. moralne: niszczenie poczętego życia 63/25; 75a/26; 77a/17
- z. może stać się klęską i katastrofą w życiu społecznym, narodowym, kulturalnym, publicznym i państwowym 67/51
- z. niezgodne z wolą człowieka czynienia dobra 70/8
- z.: należy odróżnić zło od odmienności 72/27
- z.: niewrażliwość na głębsze wartości, na szlachetniejsze ideały 72/8

- z.: okropne słownictwo, drastyczne wyrazy i przezwiska, brak wrażliwości na serce ludzi starszych 68/75
- z.: poganinienie młodych serc 62/33; 72/8
- z. powstające staje się coraz bardziej problemem naukowym 72/9
- z.: prasa złem wychowawczym 33/2
- z.: prawo psychologii zła, grzechu nieprawości – pozostawia po sobie bolesną spuściznę 65/31
- z.: przyczyny 81a/2
- z.: przypadek i słabość czyni zło 64/82; 70/8
- z.: szkodliwość sztucznej interwencji w delikatny proces kształtowania się człowieka 72/9
- z. społeczne wynika z rozkładu rodziny 61/44; 80a/6
- z.: tracenie czasu na bezwartościową lekturę książek i pism, programów telewizyjnych, filmów
- z.: udręki, na które narażeni są ludzie starsi 68/75
- z. w postępkach a stawianie wysokich wymagań moralnych przyszłej żonie 72/34
- z.: wina przeciw odwadze, strach 81a/2
- z. w życiu małżeńskim 81a/1
- z. w życiu rodzinnym 64a/4; 81a/1
- z. w życiu seksualnym 81a/1
- z. w życiu szkolnym 49a/1
- z.: zadbać o dobry przykład dla młodzieży, aby uniknąć naśladowania zła 68/75
- z.: zastanowić się nad środkami obrony przed złem 73/6
- z. zniekształca sumienia 66/28; 81a/2

związki zawodowe

81/6

- zw. zawod. a władza 81/6

Ż

żona

32/1; 33/5; 33/10; 45/17; 45/36; 45/37; 45/38; 45/39; 45/49; 46/58; 46/63; 52a/6; 56/12; 56/21; 56/23; 56/29; 56/43; 56/46; 56/50; 57/53; 58/24; 58/25; 60/19; 60/33; 61/8; 61/11; 61/17; 61/31; 61/32; 61/34; 61/37; 61/45; 61/57; 61/61; 61/64;

62/2; **62/13**; **62/14**; **62/24**; **62/43**; **62/44**; **63/14**; **63/15**; **63/17**; **63/39**; **63/55**; **64a/2**; **64/3**; **64/19**; **64/49**; **65/5**; **65/14**; **65/21**; **66/116**; **67/53**; **68/5**; **68/26**; **68/51**; **68/58**; **68/59**; **68/77**; **69a/4**; **70/4**; **72/12**; **74a/2**; **75a/13**; **75a/16**; **75/41**; **77/30**; **78a/7**; **78/18**; **78/21**; **78/23**; **78/35**; **78/36**; **79a/2**; **80a/3**; **80a/4**; **80/14**; **80/25**; **80/31**; **81/2**; **81/5**; **81/12**

- żn. a Bóg 63/17; 65/14; 78/18
- żn.: biskup Stanisław 78/21; 78/23
- żn. dochowuje wierności mężowi 45/38
- żn. i matka musi umieć skupić rodzinę przy sobie 57/53; 68/59
- żn. istnieje dla rodziny 62/13; 62/44; 78/36
- żn. jest obdarowana miłością najpierw przez Boga 56/12; 63/15; 80/31
- żn.: kłótnię w rodzinie kończy ofiara żony za męża, męża za żonę 68/58
- żn.: Lud Boży 65/5
- żn. ma oddać życie dla rodziny 33/5; 62/13; 66/116
- żn. ma okazywać mężowi przyjaźń, miłość, oddanie i posługę 45/37; 62/13
- żn. na równi z mężem 62/2; 63/39
- żn. nieszanowana 45/17; 56/29
- żn. nosicielem Trójcy Świętej 67/53
- żn.: obowiązki domowe a praca zawodowa 63/55
- żn. oddaje duszę swą za męża 62/14
- żn. oddaje się całemu życiu męża 75/41
- żn. oraz rodzice i mąż najwięcej dają narodowi, państwu i Kościołowi 68/26
- żn. podobnie jak mąż żyje nie dla siebie, lecz dla swej rodziny 72/12
- żn.: podwójna praca – zawodowa poza domem i wychowawcza w rodzinie 70/4
- żn. pomocnica i towarzyszka życia 56/46; 58/25; 62/43
- żn. porzucona 32/1
- żn. posiada w sobie Ojca, Syna i Ducha Świętego 64/49
- żn.: postawa w pracy i w domu winna być przedmiotem szczególnego zainteresowania duszpasterstwa 77/30
- żn.: praca zarobkowa 33/10
- żn.: prawo do godnego traktowania 45/39; 56/23; 56/43; 56/50; 60/19; 63/14; 65/21; 81/5
- żn.: prawo do szczęścia 46/58
- żn.: rodzina a nałogi 78/35
- żn.: rozbita rodzina 58/24; 81/2
- żn. służy z mężem rodzinie 45/36; 68/77
- żn.: troska 81/12
- żn. tworząc rodzinę ma prawo do godnych warunków życiowych 64/3

- żn.: ustawa rozwodowa 45/49; 46/63
- żn. utrzymuje atmosferę pokoju w rodzinie 68/5
- żn. winna odczuwać radość życia rodzinnego z dziećmi podczas ich wakacji 80/14
- żn. winna ulegać głosowi powołującemu w niej życie 80/25
- żn. wskazana przez Boga 56/21
- żn.: wstrzemięźliwość 62/24
- żn. wychowuje swe dziecko jako dziecko Boże 68/51
- żn. wypełnia niezwykle doniosłe zadanie dla narodu i państwa dostarczając nowych obywateli 64/19

życie

25/15; 25/17; 26/1; 27/1; 27/2; 30/5; 30/11; 30/12; 30/19; 31/7; 31/9; 33/6; 33/8; 33/9; 33/10; 34/1; 34/2; 36/2; 37/4; 39/3; 39/6; 45/6; 45/10; 45/11; 45/13; 45/14; 45/15; 45/22; 45/40; 45/42; 45/45; 45/50; 46/5; 46/11; 46/15; 46/28; 46/29; 46/33; 46/49; 46/54; 46/70; 46/73; 46/93; 46/98; 46/104; 46/116; 46/119; 46/120; 47/1; 47/2; 50/1; 50/2; 50/7; 50/8; 52a/1; 52a/2; 52a/3; 52a/5; 56/1; 56a/2; 56/5; 56/6; 56/7; 56/9; 56/10; 56/13; 56/15; 56/16; 56/17; 56/18; 56/20; 56/29; 56/31; 56/32; 56/33; 56/34; 56/36; 56/40; 56/48; 56/50; 56/54; 56/55; 56/57; 57/9; 57/22; 57/23; 57/68; 57/76; 57/91; 58/1; 58/3; 58/4; 58/5; 58/6; 58/11; 58/12; 58/14; 58/15; 58/19; 58/20; 58/22; 58/23; 58/24; 58/25; 58/34; 58/37; 58/38; 58/50; 58/54; 59/1; 59a/1; 59/2; 59a/2; 59/3; 59/5; 59a/5; 59/6; 59/7; 59/10; 59/11; 59/18; 59/19; 59/22; 59/27; 59/36; 59/45; 59/53; 59/54; 59/64; 59/73; 59/81; 59/82; 59/83; 59/85; 59/87; 59/88; 60/1; 60/2; 60/3; 60a/3; 60/5; 60/8; 60/12; 60/15; 60/16; 60/17; 60/19; 60/21; 60/22; 60/24; 60/25; 60/32; 60/35; 60/36; 60/46; 60/47; 60/48; 60/52; 60/54; 60/55; 60/56; 60/62; 61/2; 61/3; 61/4; 61/5; 61/7; 61/9; 61/10; 61/11; 61/12; 61/13; 61/15; 61/17; 61/18; 61/23; 61/27; 61/28; 61/29; 61/30; 61/31; 61/32; 61/33; 61/34; 61/35; 61/41; 61/42; 61/43; 61/44; 61/45; 61/53; 61/55; 61/58; 61/59; 61/61; 62/3; 62/5; 62/6; 62/9; 62/10; 62/11; 62/12; 62/13; 62/15; 62/20; 62/22; 62/24; 62/25; 62/26; 62/27; 62/28; 62/29; 62/31; 62/33; 62/34; 62/35; 62/36; 62/39; 62/40; 62/45; 62/46; 62/51; 62/52; 62/53; 62/54; 62/55; 62/57; 62/58; 63a/1; 63/7; 63/8; 63/9; 63/10; 63/11; 63/12; 63/15; 63/17; 63/18; 63/20; 63/24; 63/25; 63/27; 63/31; 63/34; 63/35; 63/36; 63/41; 63/43; 63/48; 63/52; 63/58; 63/63; 63/65; 63/66; 64a/2; 64/3; 64a/3; 64a/4; 64a/5; 64/6; 64a/6; 64a/7; 64/8; 64a/10; 64/11; 64a/11; 64a/12; 64/13; 64/14; 64/15; 64/18; 64/26; 64/27; 64/29; 64/32; 64/33; 64/41; 64/43; 64/46; 64/48; 64/53; 64/54;

64/55; **64/56**; **64/57**; **64/58**; **64/59**; **64/60**; **64/62**; **64/63**; **64/66**; **64/67**; **64/68**; **64/75**; **64/76**; **64/77**; **64/78**; **64/83**; **64/95**; **64/97**; **64/98**; **64/99**; **64/103**; **64/104**; **64/105**; **64/106**; **64/107**; **64/108**; **64/109**; **64/111**; **64/112**; **64/114**; **64/115**; **64/116**; **64/117**; **64/124**; **65/5**; **65/6**; **65/7**; **65/8**; **65/12**; **65/13**; **65/14**; **65/15**; **65/16**; **65/17**; **65/19**; **65/21**; **65/22**; **65/28**; **65/29**; **65/31**; **65/33**; **65/35**; **65/37**; **65/38**; **65/39**; **65/42**; **65/46**; **65/47**; **65/53**; **65/54**; **66/22**; **66/58**; **66/59**; **66/62**; **66/66**; **66/76**; **66/111**; **66/114**; **67/2**; **67/4**; **67/5**; **67/7**; **67/22**; **67/27**; **67/32**; **67/38**; **67/39**; **67/43**; **67/44**; **68a/1**; **68a/2**; **68/4**; **68a/4**; **68a/5**; **68/9**; **68/10**; **68/14**; **68/24**; **68/27**; **68/43**; **68/48**; **68/56**; **68/59**; **68/66**; **68/68**; **68/78**; **68/80**; **68/82**; **68/85**; **68/86**; **69/1**; **69a/1**; **69/2**; **69a/2**; **69/3**; **69a/3**; **69/4**; **69a/4**; **69/6**; **69/9**; **69/21**; **69/22**; **70a/1**; **70a/2**; **70a/4**; **70a/5**; **70/11**; **70/14**; **71a/1**; **71a/2**; **71/3**; **71a/3**; **71/19**; **71/25**; **71/26**; **71/27**; **71/38**; **71/56**; **72/8**; **72/9**; **72/28**; **72/29**; **72/30**; **73a/1**; **73a/3**; **73a/6**; **73/9**; **73/26**; **73/42**; **73/51**; **73/55**; **73/56**; **73/57**; **74/1**; **74a/1**; **74a/4**; **74a/7**; **74/12**; **74/15**; **74/37**; **74/44**; **74/53**; **75a/2**; **75a/3**; **75a/4**; **75a/5**; **75a/6**; **75/7**; **75a/7**; **75a/8**; **75a/9**; **75a/10**; **75/14**; **75a/14**; **75/16**; **75a/16**; **75/17**; **75/20**; **75a/21**; **75a/22**; **75a/24**; **75a/25**; **75/26**; **75a/26**; **75a/27**; **75/28**; **75a/28**; **75/37**; **75/95**; **75/101**; **75/111**; **75/112**; **75/114**; **76/2**; **76a/2**; **76a/4**; **76/5**; **76/7**; **76/10**; **76a/10**; **76/11**; **76/12**; **76a/14**; **76a/15**; **76a/16**; **76a/17**; **76a/19**; **76a/20**; **76a/22**; **76/34**; **76/36**; **76/90**; **76/92**; **76/95**; **77/1**; **77a/1**; **77/2**; **77a/2**; **77/3**; **77a/4**; **77/5**; **77a/5**; **77/7**; **77a/7**; **77a/8**; **77a/9**; **77a/10**; **77/11**; **77a/12**; **77/14**; **77a/14**; **77a/16**; **77/17**; **77a/17**; **77/19**; **77/20**; **77/24**; **77/26**; **77/29**; **77/30**; **77/32**; **77/35**; **77/37**; **77/38**; **77/39**; **77/40**; **77/42**; **77/43**; **77/44**; **77/47**; **78/1**; **78a/1**; **78/2**; **78a/2**; **78/3**; **78a/3**; **78/4**; **78a/4**; **78/5**; **78a/5**; **78/6**; **78/7**; **78a/7**; **78/8**; **78a/8**; **78/9**; **78a/9**; **78a/10**; **78/11**; **78a/11**; **78/13**; **78/14**; **78/18**; **78/19**; **78/20**; **78/21**; **78/22**; **78/23**; **78/24**; **78/27**; **78/29**; **78/30**; **78/31**; **78/32**; **78/36**; **78/37**; **78/38**; **78/39**; **78/40**; **78/42**; **78/43**; **78/44**; **78/45**; **78/46**; **78/47**; **78/48**; **78/50**; **79/9**; **79/10**; **79/11**; **79/17**; **79/24**; **79/25**; **79/26**; **79/29**; **80a/1**; **80a/2**; **80a/4**; **80a/5**; **80/7**; **80/11**; **80/12**; **80/16**; **80/18**; **80/24**; **80/25**; **80/29**; **80/32**; **80/34**; **80/36**; **80/41**; **80/42**; **80/47**; **80/52**; **80/53**; **81/1**; **81a/1**; **81/2**; **81a/2**; **81/3**; **81/6**; **81/7**; **81/8**; **81/9**; **81/10**; **81/12**; **81/14**

- ż. a wiara 78/39
- ż.: alkoholizm wrogiem chrześcijańskiego ładu życia 79/29
- ż.: ambicję budzi Kościół 60/32
- ż.: apel biskupów zgromadzonych na Synodzie w Rzymie w obronie życia 75/7; 75/17
- ż. apostolskie 78a/1

- ż.: bez rodziny nie można mówić o godnym przekazywaniu daru życia 59a/1
- ż. Boże 50/2; 58/11; 60/56; 78/6
- ż. Boże umacniane przez Kościół w rodzinach polskich 60/56
- ż.: Bożego życia szkołą rodzina 50/2; 58/11
- ż.: Bóg urządził świat tak, aby wszystko sprzyjało życiu 59/1
- ż. brane z łona matek niemal w cieniu skrzydeł ich śmierci 52a/5
- ż. chrześcijańskie 59a/2; 64a/6; 64/107; 68/59; 74/12; 75a/7; 75a/8; 75a/9; 75/95; 78a/1; 78/20; 78/44; 79/11
- ż. chrześcijańskie, osobiste i rodzinne, jest zawsze w znaku Trójcy świętej 79/11
- ż. chrześcijańskie w duchu ofiary, poświęcenia i pokoju 75/95
- ż. chrześcijańskie w naśladowaniu Jezusa i Maryi umacnia jedność na świecie 68/59
- ż.: chrześcijańskiego życia nakazem ofiarność 78/20
- ż.: chrześcijańskiego życia zasady szanowane w rodzinie 74/12
- ż.: co raz się poczęło i żyje, ma w sobie niezniszczalną siłę życia 60/15
- ż.: codzienna tajemnica życia 67/27
- ż. codzienne 58/6; 58/11; 60/32; 61/53; 63/36; 64/27; 64/41; 64/57; 64/62; 64/98; 64/105; 64/124; 65/8; 65/54; 76a/10; 77/5; 77a/5; 77/39
- ż. codzienne a wartości ewangeliczne 63/36
- ż. codzienne wymaga pamięci o miłości Boga Ojca 77/5
- ż. codzienne wymaga wierności zasadom Ewangelii 77/39
- ż. coraz lepsze przez własny wysiłek, trud, ofiarę, wyrzeczenie się siebie, oddanie i poświęcenie innym 59/3
- ż. czcić i apoteozować, związać z każdą postępową myślą 69/22
- ż.: człowiek nie ma prawa odbierać sobie życia 75a/25; 76/11
- ż.: człowiek ze swojego życia musi czynić użytek społeczny 75/101
- ż. człowieka 52a/2; 59/3; 59/53; 60/52; 64/26; 64/46; 79/17
- ż. człowieka tyle jest warte, ile jest w nim miłości 79/17
- ż. człowieka lepsze przez poświęcenie i gotowość służenia innym 59/3
- ż. człowieka może dysponować tylko Bóg 59/53
- ż. człowieka: najwspanialszy dar porządku przyrodzonego dla świata 52a/2
- ż. człowieka początkiem, zapowiedzią i warunkiem wszystkich innych darów – doczesnych i wiecznych 52a/2
- ż. człowieka zaczyna się pod sercem matek 80/29
- ż.: dar Boga, zarówno ciała, jak i duszy 57/23
- ż.: dar życia 46/54; 56/1; 56/6; 56/9; 56/33; 56/54; 61/58; 65/13; 75a/24; 78a/8; 78a/9; 80/16
- ż.: dar życia – najcenniejszy dar Boży Narodu 56/9
- ż.: dar życia najcenniejszym skarbem Narodu 56/33
- ż.: dar życia największą łaską Ojca wszelkiego życia 56/33

- ż.: dar życia – największa łaska Ojca wszelkiego życia i najcenniejszy skarb Narodu 56/1
- ż.: dar życia sprawdzianem wartości duchowych narodu 56/54
- ż. darem Ojca Niebieskiego, a nie własnością człowieka 80/16
- ż.: dawanie życia nawiększym zaszczytem w życiu rodzinnym 61/45
- ż.: dążenie do życia rodzinnego wszczepione człowiekowi przez Boga 45/14
- ż.: do przekazywania życia powołane jest małżeństwo 56/57
- ż. doczesne 45/6; 45/10; 45/11; 56/13; 57/68; 64/27; 64/76; 68/9; 78/22
- ż. doczesne mniej ważne niż sprawy Boże 78/22
- ż. doczesne: wartość praktyk religijnych, wiary, nauki katolickiej i Kościoła dla naszego życia doczesnego i wiecznego 57/68
- ż.: doczesnego życia cele 45/11
- ż.: doczesnego życia owoce pracy 68/9
- ż.: dogmat o życiu wiecznym leży u źródeł wszelkiego postępu 65/37
- ż. domowe 58/22; 61/34; 61/53; 62/55; 67/43; 77/3; 78a/11; 78/20; 78/24
- ż. domowe Rodziny Nazaretańskiej 62/53
- ż. domowe składa się z trudnych sytuacji 77/3
- ż.: domowego życia patron św. Józef 50/1
- ż.: droga odmiany życia 60/21
- ż. duchowe 46/104; 61/30; 61/33; 71/3; 71/27; 72/28; 72/29; 81/9
- ż. duchowe, fizyczne, wieczne 71/3
- ż. duchowe matki a dziecko 61/30
- ż. dusz i ciał wymaga obrony w Kościele, w szkole, w obyczaju narodowymi w całym stylu życia 70/14
- ż. dzieci Boga Ojca 56/7
- ż. dzieci nienarodzonych 75a/26; 75a/28
- ż. dzieci wzięte z Boga 61/35
- ż. dziecka 78/47
- ż. dziecka obrona 56/15
- ż. dziecka przedstawiane matce jako „najeźdźca” i „napastnik niesprawiedliwy” 59/83
- ż. dzieło życia w rodzinie jest uczestnictwem w działaniu Boga, z którego pochodzi ojcostwo na niebie i na ziemi 67/32
- ż. ekonomiczne 60/46
- ż. eucharystyczne 75a/9
- ż.: Ewa stanowi prawzór życia zgodnego z prawami natury 76/2
- ż.: filozofia życia w Kościele katolickim 66/111
- ż.: filozofię życia głosi Kościół 59/45
- ż. fizyczne 46/5; 71/27; 72/28; 72/29

- ż. godne i piękne, własnym przykładem pomagać innym wyjść z błędnego koła najgorszych przejawów współczesnej demoralizacji i brutalności 72/8
- ż. gospodarcze 30/5; 33/6; 46/119; 50/7; 60/46; 60/48; 62/26; 64/117; 65/12; 67/43; 78a/5; 80/32; 80/53
- ż. gospodarcze musi być ukierunkowane ku rodzinie 80/32
- ż. gospodarcze w nieładzie zagrożeniem dla narodu 80/53
- ż.: gospodarczego życia bez wartości moralnych i religijnych realizować się nie da 62/26
- ż.: gwałcenie prawa do życia; sterylizacja, przerywanie ciąży, eutanazja, tortury, wojny, ludobójstwo 75/7; 75/17
- ż.: humanizacja życia rodzinnego 69/4
- ż. jego niezwykła wartość, jego początek, kres i nieskończony cel decydują o wysokiej godności człowieka 73/42
- ż. kapłańskie 60/36
- ż.: katolicka polityka życia wymaga obudzenia w sobie woli życia 57/23
- ż.: katolicki program życia 58/20
- ż.: katolickie zasady życia 81a/2
- ż.: każdy czerpie z jednego, jedynego Źródła wszelkiego życia, którym jest Bóg 70/11
- ż.: każdy powinien stać na straży życia, nawet za cenę własnego 59/53
- ż. kobiet jest trudniejsze i bardziej odpowiedzialne niż życie mężczyzn 80/25
- ż.: kodeksy wydawane w komunistycznej Rosji dotyczące nowych form życia rodzinnego 69/9
- ż.: kołyską jest rodzina 59/22
- ż. Kościoła 78/14
- ż.: Kościół uczy szacunku dla każdego życia 76/95
- ż.: kultura życia 65/19
- ż. kulturalne 60/48; 64/112; 78a/5
- ż. kultyczne: modlitwa i życie sakramentalne 75a/6
- ż.: ludzie niszczą życie 25/17
- ż. ludzkie 45/50; 56/36; 56/40; 57/22; 58/1; 58/50; 60/25; 60/35; 60/52; 61/10; 61/55; 61/58; 62/25; 62/27; 62/39; 62/40; 62/52; 62/53; 62/54; 63/12; 64/18; 64/53; 64/60; 65/13; 65/14; 65/35; 65/39; 66/58; 73a/3; 75a/5; 75a/10; 75a/22; 75a/24; 75a/25; 77a/7; 77/30; 77/43; 78/6
- ż. ludzkie Bóg ukształtował w Ewie 56/40
- ż. ludzkie dźwigane z objęć śmierci przez Kościół Boga żywego jest największym darem Bożej miłości 57/22
- ż. ludzkie jako odpowiedzialne zadanie 75a/24
- ż. ludzkie podstawową wartością 75a/22
- ż. ludzkie polega na zabieganiu o kawałek chleba 77/30
- ż. ludzkie zależy od warunków zaopatrzeniowych 77/43

- ż. ludzkie wzbogacone łaską, to miłość nadprzyrodzona i moce Boże, praca Kościoła w światłach Ewangelii i Krzyża 66/58
- ż. ludzkie zgodne z prawem Bożym 63/7
- ż.: ludzkiego życia nie wyczerpie sam porządek przyrodzenia 66/58
- ż.: ludzkiego życia niezastąpionym źródłem małżeństwo 68a/4
- ż.: ludzkiego życia wszystkie stosunki wypełnione wartościami duszy i psychiki męskiej oraz duszy i psychiki kobiecej 65/35
- ż.: łatwo zniszczyć rodzące się życie 60/1
- ż. ma ogromną cenę z powodu podejmowanej walki z życiem nienarodzonych 77/7
- ż. małżeńskie 46/70; 46/73; 56/20; 58/23; 61/32; 62/5; 62/24; 63/8; 63/17; 64a/2; 64a/11; 65/14; 65/16; 65/28; 69a/2; 74a/7; 76a/10; 77/3; 77/14; 77/19; 78/13; 80a/2; 81a/1
- ż. małżeńskie a cnoty Maryi i Józefa 63/8
- ż. małżeńskie to wypełnianie obowiązków dla dobra własnego, rodziny i Narodu 62/5
- ż. małżeńskie to wypełnianie obowiązków dla kształtowania swej własnej duchowości, mocy i umiejętności zwyciężania samego siebie 62/5
- ż.: matka rodząca stoi niejako na granicy życia i śmierci 71/25
- ż. matki 52a/5
- ż.: matki ofiara z życia 46/49
- ż. międzynarodowe 63/63; 64/13; 64/62; 75a/14
- ż. międzynarodowe ma być zorganizowane, by człowiek był uszanowany 60/19
- ż.: miłość małżeńska musi mieć na względzie poszanowanie życia ludzkiego 67/4
- ż.: miłość własnego życia miarą miłości bliźniego 59/5
- ż. młodzieży nie może być łatwe 68/14
- ż. mocniejsze aniżeli wszelka forma przemocy 62/12
- ż. moralne 30/19; 45/42; 46/104; 61/30; 64/112; 68a/1; 78a/5; 80/11
- ż. moralne dzieci i młodzieży jest zagrożone poglądami rozkładowymi 80/11
- ż. moralne matki a dziecko 61/30
- ż. moralne, osobiste i rodzinne wspiera się na fundamencie przekonań 64a/4
- ż. moralno-religijne 34/1
- ż. może przejść od ojca przez matkę do dziecka 71/56
- ż.: myślą przewodnią życia jest miłość Boga 58/54
- ż. na fundamentach Ewangelii 75/114
- ż.: na straży życia stoją ojcowie duchowni i ojcowie rodzin 59/64
- ż.: nadanie prawa do godzenia w życie nienarodzonych 59/83
- ż. nadprzyrodzone 56/13; 62/10; 63/41; 64/26; 64/27; 81/9; 81/12
- ż. nadprzyrodzone narodu 63/41
- ż.: najcenniejszy dar i wartość 65/17
- ż.: najcenniejszy dar na tej ziemi 58/4
- ż.: najważniejszym zadaniem człowieka jest zachowanie życia duszy i ciała 75/14

- ż.: największy dar Ojca Niebieskiego dla narodu 71/19
- ż.: największe prawo człowieka 64/43; 64/56
- ż.: największy skarb narodu i rodzin 60/5
- ż.: najwyższy skarb i dar Boga 64/83
- ż. najwspanialszą filozofią rodziny ludzkiej 69/22
- ż.: namiętności, pasje osobiste przenoszą się na życie rodzinne i zawodowe, powodując wojny wszystkich ze wszystkimi 65/7
- ż. narodowe 60/55; 62/45; 64/99; 64/103; 67/43; 73/26; 75a/14; 75a/16; 78/1; 78/3; 78/9; 78/13; 78/14; 78/19; 80/32; 81a/1; 81/3
- ż. narodowe musi dać prymat rodzinie 80/32
- ż. narodowego i państwowego życia podstawową komórką jest rodzina 73/26
- ż.: narodowego życia formacja moralna 78/1
- ż. narodu 62/27
- ż. narodu fundamentem chrześcijańska rodzina 60/55
- ż. narodu opiera się na rodzinie i wychowaniu młodych pokoleń 77/37
- ż.: naród ma przyszłość przed sobą, kiedy wydaje na świat nowe życie 71/38
- ż. nie jest tylko sprawą prywatną 75/101
- ż. nie ustaje, tylko się zmienia 77/29
- ż.: niekończący się byt, którego nikt nie zdoła zniweczyć 69/3
- ż. nienarodzonych 64/103; 64/106; 65/14
- ż. nienarodzonych dzieci wymaga obrony 77/1; 77/19
- ż.: niepodobna mówić o normalnym rozwoju życia rodzinnego w mieszkaniach-„klatkach” 26/1
- ż.: niepokój społeczny rzutuje na życie domowe, ojczyste i całego świata 67/44
- ż.: nieufność do życia we współczesnym świecie 69/4
- ż.: niezniszczalna siła życia tego, co się poczęło 60/15
- ż.: niszczenie życia w majestacie prawa 73/9
- ż. nowe, gdy zaistniało, jest nieśmiertelne i trwa w nieskończoność 62/58
- ż. nowe traktowane wstydliwie, jak gdyby było inwazją na Polskę i wrogiem 59/83
- ż. nowe w kołysce pręży ramiona ojców i matek do pracy 59/36
- ż. nowego człowieka wielkim darem Bożym dla rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości i nieba 68/66
- ż.: nowego życia nie ma bez ofiar 68/56
- ż.: o przerwaniu życia nie może decydować ani władza państwa, ministerstwo zdrowia, lekarz, wola małżonków ani wola matki 75/20
- ż.: obniżenie poziomu życia religijnego powodem nietrwałości nierozerwalnego małżeństwa sakramentalnego 65/14
- ż.: obowiązek przekazania życia 73/51

- ż.: obowiązki rodzicielskie – to najbardziej zaszczytne i najbardziej trwałe osiągniecie w życiu rodziców 73/57
- ż.: obraz ludzki zniekształcony, gdy zabraknie miłości 68/43
- ż.: obrona godności życia rodzinnego 74/44
- ż.: obrona każdego życia wyższym, Bożym, wieczystym prawem 59/53
- ż.: obrona najsłabszych i bezbronnych przeciwko sobie samemu najlepszą szkołą poszanowania życia ludzkiego 58/38
- ż. obrona to obowiązek 77/24
- ż.: obrona życia 56/1; 56/5; 56/9; 56/10; 59/53; 60/1; 60/21; 63/24; 64/77; 64/78; 64/83; 64/103; 78/5; 78/31
- ż.: obrona życia bliźniego jak własnego 59/5
- ż.: obrona życia dusz i ciał 64/83
- ż.: obrona życia nienarodzonego 56/10; 56/33; 58/38; 74/15; 74/44
- ż.: obrona życia nienarodzonych najpilniejszym zadaniem Kościoła 75a/21
- ż.: obrona życia odpowiada godności człowieka 78/31
- ż.: obrona życia poczętego 46/28; 70a/1
- ż.: obrona życia Polaków 56/10
- ż.: obrona życia problemem naszego bytu narodowego 72/28; 72/29
- ż.: obrona życia przesądza o postępie 59/6
- ż.: obrona życia to podstawowe zadanie dla wszystkich 76/7
- ż.: obrona życia w rodzinach, szpitalach i klinikach położniczych, na akademiach medycznych, w pismach poświęconym tym zagadnieniom 70/14
- ż.: obrona zobowiązaniem w Ślubach Jasnogórskich 72/29
- ż.: obrona życia za pomocą odpowiednich ustaw i kar 46/28
- ż. obrońcą jest Kościół 59/88
- ż. obywatelskiego szkołą rodzina 58/11
- ż. obywatelskie z zastosowaniem języka wyniesionego z domu rodzinnego 66/22
- ż.: odbieranie życia staje się niepokojącym zjawiskiem 80/16
- ż.: odnowa, by zrodził się „nowy człowiek w Chrystusie” 64a/12
- ż.: odnowa na ziemi tylko za cenę miłości całej Rodziny ludzkiej 68/82
- ż.: odnowa życia na zasadach moralności chrześcijańskiej 65/15
- ż.: odnowa życia w Jezusie Chrystusie 67/2
- ż.: odpowiedzialność za życie ciał i dusz 60/32
- ż.: odzwyczajenie od szanowania życia 60/2
- ż.: ofiara z życia dla ratowania bytu Narodu 67/7
- ż.: Ojcem i twórcą życia ludzkiego jest Bóg 59/54
- ż.: ojcowie duchowni i ojcowie rodzin stoją na straży życia 59/64
- ż. ojczyste 58/14
- ż. organiczne 64/15

- ż. osobiste 47/1; 61/53; 63/12; 63/36; 63/58; 64/97; 65/6; 65/28; 66/59; 67/43; 68/10; 68/85; 78/3; 80a/1; 81a/1
- ż. osobiste, intymne kobiety miejscem interwencji Boga 77/14
- ż. osobiste, rodzinne, kulturalne, społeczne, zawodowe, polityczne potrzebuje mocy i wartości Bożych 66/59
- ż. osobiste a ideał chrześcijański 61/53
- ż. osobiste a prawa człowieka 63/58
- ż. osobiste człowieka przejawem i owocem miłości 64/97
- ż. osobiste i społeczne człowieka 77/5; 77/20
- ż. osobiste Polaków i życie rodzinne należą do życia Kościoła w świecie 68/10; 68/85
- ż.: pijaństwo, dezorganizacja moralna i materialna powodują klęski w życiu rodzinnym, narodowym i zawodowym 67/39
- ż. płciowe 64a/7; 75a/3
- ż. płciowe a czystość małżeńska 64a/7
- ż. płynące z miłości Boga do ludzi największym darem Boga 62/55
- ż. pochodzi z miłości Boga 80/24
- ż.: poczęcie nowego życia 78/48
- ż.: poczętego życia docenienie 75a/27
- ż.: poczętego życia obrona 77a/17
- ż. powstaje i rozwija się w rodzinie 75a/4
- ż. przekazywanie 77a/14; 78a/9
- ż. przekazywanie zgodne z prawem Bożym 78a/9
- ż. publiczne 78/38; 80a/5
- ż. państwowe 60/48; 62/45; 64/14; 67/43; 78/3
- ż. początek w łonie matki, końca nigdy nie będzie 61/7
- ż.: poczęcie dziecka a wychowanie dziecka 63/10
- ż. poczęte bywa tematem dyskusji uwłaczających współczesnej rodzinie ludzkiej 77/32
- ż. poczęte człowieka miejscem powołania (interwencji) Boga 77/11
- ż. poczęte przez Boga 62/29
- ż. poczętego tajemnice ujawnia nauka 77/44
- ż. poczynające się dzięki szczególnemu działaniu Bożemu 57/91
- ż. pod sercem matek własnością rodziców i Boga 68/68
- ż. podstawą dziejów 60/36
- ż. podstawową wartością dla osoby ludzkiej, dla rodziny, narodu, dla całego społeczeństwa i państwa 76/12
- ż.: podstawowe i niezbywalne prawo do życia 75/7
- ż. pojmowane zbyt wąsko wydaje się przygodą na tym łez padole 59/27
- ż.: pokątne niszczenie życia 79/9
- ż. Polaków winno być bezpieczne 77/2

- ż. polityczne 60/48; 61/42; 67/43; 78/19
- ż. polską racją stanu 60/17
- ż.: poprawianie życia świętością 58/6
- ż.: potęga wiary w życie przyszłe uczy ładu w życiu doczesnym 74/37
- ż.: potrzeba miłości macierzyńskiej w życiu rodzinnym, społecznym i publicznym 73/56
- ż.: potrzeba unormowanego życia towarzyskiego 76/90
- ż.: potrzeba życia Bożego w rodzinie 75/28
- ż. potrzebą ludzi, nadzieją, otuchą, rozwojem i prowadzi w przyszłość 69/22
- ż.: powołanie do życia rodzinnego 58/5
- ż.: powołanie przez Stwórcę bytu do wypełnienia zadania, którego nikt inny nie wykona 75/24
- ż.: porządek musi być uzupełniony i ubogacony przez porządek nadprzyrodzony, stworzony przez Chrystusa na Krzyżu 66/58
- ż.: poświęcenie rodziców, ofiara i wyrzeczenie się siebie rodziców dla dzieci 68/56
- ż. Prawdą, Drogą i Życiem jest Chrystus 77/42
- ż.: prawdziwe życie może dać tylko nauka Chrystusowa 27/1
- ż.: prawo do życia przysługuje każdemu 76/10
- ż.: prawo życia łączy się z potęgą wolności 59/82
- ż. problemem, wobec którego nie trzeba się odwoływać do wiary lub niewiary 72/28
- ż.: problemy życia małżeńskiego i rodzinnego 73/55
- ż.: program życia zgodny z Kościołem 66/111
- ż. programem Stwórcy 78/7
- ż.: prowadzi się wojnę przeciwko życiu tych, których Bóg chce mieć w rodzinie ludzkiej 75/16
- ż.: prymat życia 81/6
- ż. prywatne 62/3
- ż.: przeciął swe życie, ponieważ w swej etyce nie uważał tego za przestępstwo 25/17
- ż.: przekazywanie dzieciom życia z Boga wziętego 63/15
- ż.: przekazywanie życia 60/21; 61/58; 61/59; 63/31; 64/27; 64/66; 65/47; 78/31
- ż. przekazywanie życia cudem trudnym do pojęcia 57/91
- ż.: przekazywanie życia przez współdziałanie z ojcostwem Najwyższego Boga 64/33
- ż.: przekazywanie życia wielką tajemnicą, właściwością, przymiotem i dziełem Stwórcy 70/11
- ż.: przygotowanie do życia rodzinnego 34/2
- ż. przyrodzone 64/26
- ż. publiczne 56/32; 56/34; 60/3; 62/24; 62/46
- ż. publiczne a ateizacja 65/22
- ż. publiczne: zadaniem prawa – bezpieczeństwo i pokój rodziny 78/22
- ż. publiczne zakłócone przez nietrzeźwość 64/54

- ż.: radość w rodzinie z każdego życia 59/2
- ż. religijne 30/12; 30/19; 46/70; 46/104; 58/34; 62/15; 62/31; 62/45; 63/34; 64/112; 67/5; 75a/8; 77/37; 78a/5; 81/8
- ż. religijne a kultura narodowa 78a/2
- ż. religijne a małżeństwo 46/70
- ż. religijne eliminowane z wychowania młodych 74/37
- ż. religijnego nakazy 64/59
- ż. religijne narodu a program nauczania szkolnego 78a/4
- ż. religijne w naszej ojczyźnie 74/53
- ż.: religijnego życia nie da się oddzielić od życia rodzinnego, społecznego, narodowego 71/26
- ż. religijnego życia odnowa 58/15
- ż. rodzi Ewangelia 77/29
- ż.: rodzice przekazują życie młodemu pokoleniu 76/36
- ż. rodzicielskie a cnoty Maryi i Józefa 63/8
- ż. rodziców rozwiedzionych jest złym przykładem 80/36
- ż. rodzime 58/14
- ż. rodzin domowych 61/23
- ż.: rodzina jest kolebką życia całego narodu 76/92
- ż.: rodzina to teren ochrony życia dziecka 76/12
- ż. rodzinne 25/15; 30/5; 30/11; 31/9; 34/2; 39/3; 45/14; 46/11; 46/29; 46/33; 52a/1; 56/10; 58/22; 58/23; 58/25; 58/37; 60/3; 60/8; 61/5; 61/18; 61/34; 61/41; 61/43; 61/45; 62/24; 62/28; 63/17; 63/52; 64/3; 64a/3; 64a/11; 64/18; 64/60; 64/99; 65/6; 65/7; 65/12; 65/29; 67/43; 68a/1; 69/21; 70a/2; 73a/6; 74a/1; 74a/4; 75a/5; 75a/6; 75a/16; 76a/17; 77a/12; 78/2; 78/3; 78a/3; 78/4; 78a/5; 78a/7; 78/9; 78a/10; 78/11; 78a/11; 78/13; 78/14; 78/22; 78/29; 78/36; 78/39; 78/50; 81/1; 80a/1; 81/2; 80a/2; 80/42; 80/47; 81a/1; 81/3; 81/7
- ż. rodzinne a cnoty Maryi i Józefa 63/8
- ż. rodzinne a praca ojców rodzin 33/8; 33/9
- ż. rodzinne a wychowanie dzieci i młodzieży 76a/10
- ż. rodzinne, domowe 66/62
- ż. rodzinne, domowe, zawodowe i społeczne wymaga spokoju 77/26
- ż. rodzinne jako okazywanie i odbieranie miłości 46/116
- ż. rodzinne, małżeńskie w Polsce: brak powiązania między teologią a moralnością 79/25
- ż. rodzinne niezbędne dla rozwoju narodu 79/26
- ż. rodzinne: przygotowanie 80a/4
- ż. rodzinne szanuje i broni Bóg 65/14
- ż. rodzinne we wspólnocie z Bogiem, żyje w światłach Ewangelii i moralności chrześcijańskiej 60/47

- ż. rodzinne, wezwanie do radości to jakby hejnał, który ma wyśpiewać najbardziej istotne właściwości życia rodzinnego 60/8
- ż. rodzinne wielkim skarbem narodu 58/11
- ż. rodzinne winno zachować wartość wspólnoty 80/12
- ż. rodzinne wprawia niekiedy w sytuację bez wyjścia 68/78
- ż. rodzinne wymaga ogromnej energii, wymiaru czasowego, olbrzymiej ofiary 79/26
- ż. rodzinne wymaga starania rodziców o jak najlepsze urządzenie 68/48
- ż. rodzinne zaszczytne i trudne 62/9
- ż.: rodzinnego życia kryzys 64/53
- ż.: rodzinnego życia obrona 78/24
- ż.: rodzinnego życia podstawy stworzył Chrystus 47/2
- ż.: rodzinnego życia przykładem Święta Rodzina 78/19
- ż.: rodzinnego życia społeczne zadania 78/29
- ż.: rodzinnego życia zatruta atmosfera wyrządza większą szkodę ludzkości niż skażenie środowiska biologicznego 76a/16
- ż. rodziny a socjalizm 31/7
- ż. rozwijające się w ciasnym, maleńkim gniazdku muchołówki – właściwie skoncentrowane i skupione w kierunku życia 59/85
- ż. sakramentalne 75a/6; 78/39
- ż. sakramentalne rodziców 71a/3
- ż. sąsiedzkie 67/43
- ż. seksualne 62/28; 81a/1
- ż. seksualne, wczesna inicjacja seksualna 64/48
- ż.: sens i wartość życia ukazał Chrystus 68/86
- ż.: sens pojąć – wspiąć się na wyżyny, do myśli Bożej 69/2
- ż.: sens życia duszy i ciała 63/11
- ż.: siedliskiem życia rodzina 78a/8
- ż. sieroce 64/6
- ż. sieroce po utracie Boga 64/95
- ż.: silna wola życia pochodzi od Ojca naszego, który jest nieśmiertelny 66/66
- ż.: spadek wartości życia ludzkiego, zanik szacunku dla człowieka 59/7
- ż. społeczne 30/11; 37/4; 45/15; 50/7; 56/15; 56/31; 63/12; 60/46; 60/55; 64/115; 65/12; 65/28; 65/33; 75a/6; 75a/14; 75a/16; 75a/22; 76a/2; 76a/14; 78/2; 78a/3; 78a/4; 78/9; 78/19; 78/20; 80a/5; 81/3; 81/10
- ż. społeczne jako okazywanie i odbieranie miłości 46/116
- ż. społeczne Kościoła 78/27
- ż. społeczne narodu 78/27
- ż. społeczne polega na wzajemnym świadczeniu sobie dobroci i miłości 58/14
- ż. społeczne wymaga jawności i wolności opinii publicznej 78a/5

- ż.: społecznego życia fundamentem – małżeństwo 46/15
- ż. społecznego życia fundamentem rodzina 46/93
- ż. społecznego życia najmniejsza komórka rodzina 78/38
- ż. społecznego życia podstawowa komórka rodzina 78/19
- ż. społecznego życia zadaniem prawa, bezpieczeństwo i pokój rodziny 78/22
- ż. społeczno-gospodarcze 46/98; 64/117
- ż. społeczno-gospodarcze a rodzina 39/6
- ż. społeczno-państwowe 34/1
- ż. społeczno-polityczne 60/46; 64/14
- ż. swą mocą przekazuje człowiekowi Bóg 80/18
- ż.: środowiskiem tworzenia życia rodzina 64a/10
- ż.: społecznego życia formacja moralna 78/1
- ż.: stosunki społeczne w życiu rodzinnym 73/57
- ż.: szacunek dla życia rodzinnego 68/27
- ż.: szacunek dla życia własnego, a nawet wroga 57/23
- ż.: szanowanie życia 60/2
- ż.: szczytnym powołaniem jest przekazywanie życia wziętego od Boga 76/34
- ż.: szkołą życia religijnego – Boża rodzina 58/11
- ż.: środki obrony życia w rodzinie: obudzić sumienie, obudzić serce wiarołomne rodziców 78/30
- ż. światłością ludzi 78/7
- ż. światłością ludzi, którzy matki swoje nazywają matkami życia, nie śmierci 60/1
- ż. światłością ludzi, nie śmierć 59/73; 59/81
- ż.: tajemnica życia jest tajemnicą Boga Najwyższego 57/9
- ż.: tajemnica życia wymaga szacunku 77/35
- ż.: tchnienie życia, *spiraculum vitae* 62/57
- ż.: u podstaw życia narodowego, państwowego i społecznego musi leżeć poczucie rodzinności i odpowiedzialności 78/19
- ż.: udział kobiet w życiu społecznym, publicznym, zawodowym, nawet politycznym 79/24
- ż. ułatwione 68/24
- ż. ułatwione, bezpłodne, bez potomstwa 75/37
- ż. ułatwione nie będzie tytułem zasługi 60/16
- ż.: uświadomienie młodzieży o życiu małżeńskim 46/73
- ż.: uznanie dla wartości życia wyrażające się w filozofii, socjologii, medycynie i życiu rodzinnym 59/2
- ż.: uznanie prymatu rodziny w życiu społecznym 75/111
- ż. użyczone wymaga od człowieka wzięcia za nie odpowiedzialności 80/7
- ż. w duchu miłości, służby, rozwoju i przebaczenia 67/22

- ż.: w dziele przekazywania życia bierze udział Nieśmiertelny 64/66
- ż. w Kościele ma być zorganizowane, by człowiek był uszanowany 60/19
- ż. w mieszkaniach planowanych tak, że nie ma w nich miejsca na dziecko 59/83
- ż. w Narodzie ma być zorganizowane, by człowiek był uszanowany 60/19
- ż. w Państwie ma być zorganizowane, by człowiek był uszanowany 60/19
- ż. w prawdzie to znaczy nieustannie poprawiać swoje wnętrze, prześwietlać je 59/11
- ż. w rodzinie, narodzie i państwie wyznacza pewne zadania 80/34
- ż. w rodzinie ma być zorganizowane, by człowiek był uszanowany 60/19
- ż. w szacunku dla człowieka wymaga obrony jego praw 77/38
- ż.: w szeregu władz życia osoby ludzkiej – duchowych, psychicznych, fizycznych, również we współżyciu dwojga 75/26
- ż. w ujęciu filozofów: *melius esse, quam non esse* 57/22
- ż.: w życiu prywatnym i społecznym, nie może być kompromisów 27/2
- ż.: w życiu rodzinnym kształtują się naturalne więzy międzyludzkie 73a/1
- ż.: walka o życie 61/4
- ż.: walka nieuleczalnie chorych o przedłużenie życia, więźniów skazanych dożywotnio, tęsknota za bliskimi, ateistów nadzieja, że będą żyć chwilę dłużej 57/22
- ż.: walka z życiem 60/16; 64/77
- ż.: warunki ekonomiczne w rodzinie 77/42
- ż.: wartość ludzkiego życia obrona 68a/4
- ż.: wartość życia 56/13; 73/42; 75a/21
- ż.: wartość życia ludzkiego suwerenną domeną Boga 56/55
- ż.: warunki współczesnego życia publicznego i społecznego przeszkadzają wychowaniu usposobienia pokojowego 68/4
- ż.: warunki życia w mieszkaniu wpływają na ducha i ciało 25/15
- ż.: według katolickiej polityki życia człowiek żyje wiecznie 57/23
- ż. wiarą 78/45
- ż. wiąże się z macierzyństwem 69/22
- ż. wieczne 58/38; 59/73; 64/32; 64/76; 65/37; 65/38; 68a/5; 69/1; 69a/4; 73/42; 75a/24
- ż.: większą wartość ma jeden moment życia niż wieczysta śmierć 57/23
- ż. własnego poświęcenie dla dziecka 60/12
- ż. własnością społeczną 25/17
- ż. własnością wyłączną Najwyższego Życiodawcy 25/17
- ż.: wola życia 60/35; 61/4; 61/44; 65/19; 65/38
- ż.: wrogi jest panseksualizm 59/87
- ż.: wrogość wobec życia 64/48
- ż.: wspólność celem małżeństwa 45/40
- ż.: współczesne społeczne, gospodarcze i polityczne bez Jezusa 65/12

- ż. współczesnego człowieka często podwójne: osobiste, prywatne i oficjalne, propagandowe 59/11
- ż.: wszelkie życie na ziemi i na niebie pochodzi od Ojca 76/5
- ż. wymaga obrony 77/1; 77/17; 77/35
- ż. wypełnianiem należących do niego zadań 77/47
- ż.: wyrzeczenie się swojego życia rodziców dla dzieci 68/56
- ż.: wytwarzanie narzędzi zdolnych spowodować zniszczenie życia 75/7
- ż. wzięte z Boga 61/9
- ż. z Boga przekazywane dzieciom 61/9
- ż. z Bogiem wymaga odpowiedzialności i rachunku sumienia 77/40
- ż.: zabawa w życie pożera życie 68/80
- ż. zabezpieczone w Dekalogu 56/13
- ż. zabezpieczone w kodeksach praw 56/13
- ż. zabezpieczone w prawie przyrodzonym w instynkcie samozachowawczym 56/13
- ż. zabezpieczone w sumieniu 56/13
- ż.: zabijaniem każde skrócenie życia 64/103
- ż.: zagrożenia życia 64/48
- ż.: zagwarantowanie matkom i ojcom takich warunków społecznych, ekonomicznych, kulturalnych, religijnych i narodowych, by mogli młode pokolenie przygotować do zadań w życiu publicznym 75/111
- ż.: zamach na życie 56/16
- ż.: zatracenie oblicza człowieczego i Bożego zarazem, gdy zabraknie miłości 68/43
- ż. zawodowe 67/43; 78/2; 78a/3; 78/19; 78/32
- ż. zawodowe jako okazywanie i odbieranie miłości 46/116
- ż. ziemskie 58/3; 62/11
- ż.: złe warunki mieszkaniowe uniemożliwiają rozwinięcie życia rodzinnego 25/15
- ż. zrodziło się z Boga 61/11
- ż.: zrozumieniem sensu życia uszanowanie prawdy Bożej i konsekwentne drogi codziennego życia 69/6
- ż.: zubożenie życia społecznego, publicznego zamieniające naród w „stado” bez nazwiska, imienia, praw 75/112

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Afryka

64/53; 71/48; 80/28

Ain Karim

58/50; 64/99; 66/92; 69/27; 73/40; 77/13; 77/34

Alta Volta (Burkina Faso)

68/30

Ameryka

63/43; 71/48; 72/42

Ameryka Południowa

80/28

Anglia

57/63; 64/53; 64/54; 72/42; 73/5; 81/6

Australia

71/48

Awinion (Avignon)

58/31

Azja

71/48; 80/28

Babilon *bibl*.

57/22; 67/7

Belgia

57/42; 73/5; 73/11

bergamska ziemia

62/55

Betlejem

57/4; 58/49; 59/80; 59/88; 60/8; 60/62; 60/66; 62/1; 62/53; 62/55; 63/47; 64/98; 64/109; 66/87; 67/61; 67/67; 68/55; 68/86; 69/27; 70/3; 72/24; 72/25; 72/38; 73/56; 75/47; 75/55; 75/113; 75/125; 76/39; 76/76; 76/67; 77/45; 77/46; 78/8; 78/13; 78/41; 79/7; 79/13

biegun południowy

71/46

biegun północny

71/46

Bieszczady

74/21

Biłgorajszczyzna

71/52

Boliwia

64/53

Brazylia

64/53

Bug

68/21; 75/69

Bydgoszcz

72/21; 72/23

Chełmińska ziemia

72/30

Chełmszczyzna

71/52

Chiny

60/16; 63/25

Chotomów

75/118

Częstochowa

57/26; 69/24; 71/46

Dania

64/53; 75/83

Egipt

57/22; 67/72; 70/3; 72/39; 76/67; 78/49

Emaus

78/7

Europa

63/43; 67/7; 68/33; 71/48; 76/58; 76/90; 80/28

Fatima

61/54; 69/24; 72/16; 76/68; 77/46; 78/27

Francja

57/42; 58/1; 60/16; 64/53; 68/26; 73/5; 73/11; 78/28

Frombork

73/30; 73/35

Galilea

69/18; 72/16; 73/55; 78/8; 78/9

Gdańsk

72/14; 75/45

Generalne Gubernatorstwo

57/45

Gniezno

64/94; 66/57; 67/19; 67/21; 69/12; 72/35; 75/16; 75/117; 76/98; 77/29; 78/2

- **Wzgórze Lecha** 57/26

Góra Oliwna

77/32

Góra św. Anny

80/24

Grodno

81/1

Hiszpania

73/55; 76/68

Holandia

69/9; 73/11; 75/83

Imperium Rzymskie

78/28

Indie

64/53

Irlandia

64/54

Italia

59/58; 62/55; 81/6

Izrael

75/12; 76/35; 77/34

Jabłonna

75/118

Jarocin

72/41; 73/46

Jasna Góra (Częstochowa)

36/2; 56/6; 57/41; 57/45; 57/69; 58/9; 58/11; 58/16; 58/21; 58/39; 58/40; 59/46; 59/48; 60/35; 60/40; 62/45; 68/21; 68/31; 69/25; 71/37; 71/47; 71/52; 73/30; 73/31; 73/34; 73/38; 73/40; 73/58; 74/40; 75/66; 76/38; 76/101; 77a/4; 77a/5; 77/18; 77/39; 77/40; 78/2; 78a/11; 78/18; 78/40; 79/8; 79/18; 80/41; 81/6; 81/10

Jerozolima

58/20; 64/56; 67/7; 75/90; 76/56; 80/6

Judzkie góry (Wzgórza Hebronu)

70/11

Kalwaria

57/20; 57/62; 58/10; 58/48; 58/49; 59/79; 60/37; 61/54; 62/51; 62/53; 63/33; 63/47; 64/98; 64/111; 65/47; 66/10; 66/21; 66/72; 67/72; 68/10; 68/52; 69/1; 70/3; 71/34; 71/35; 71/36; 71/45; 71/46; 71/50; 71/54; 72/13; 72/14; 72/16; 72/21; 72/25; 72/26; 73/16; 73/40; 73/55; 73/56; 74a/7; 74/30; 74/52; 75/55; 75/103; 76/30; 76/67; 76/96; 77/6; 77/45; 77/46; 78/7; 78/8; 78/9; 78/12; 79/7; 79/13; 79/23

Kamieńczyk

78/26

Kampinoska Puszcza

72/39

Kana Galilejska

58/48; 61/36; 61/37; 61/52; 69/27; 70/17; 71/4; 71/33; 71/54; 72/16; 76/67; 78/2; 79/7

Kanada

71/57; 77/35

Kielce

73/40

Kombornia

72/2; 78/26

Kraków

77/29; 73/33

– Wawel 57/45

Kreta

57/22

Księżyc ***plan.***

72/2; 75/1

Kujawy

25/18; 72/33

Kutno

75/84

La Salette

61/54; 72/16; 77/46; 78/27

Lourdes

61/54; 69/24; 72/16; 77/46; 78/27

Lubelszczyzna

72/39

Lutynia

72/26

Łochów

78/26

Łódź

25/16; 70/2; 72/41; 73/9

Madagaskar

77/31

Malines

69/14; 76/7

Mars ***plan.***

61/4; 72/2

Mazowsze

68/21

Mazury

72/30

Mediolan

75/66

Miłosław

72/41; 73/42; 73/46

Nain

72/32

Nazaret

45/34; 57/27; 57/67; 58/8; 59/71; 60/36; 60/61; 60/62; 61/5; 61/19; 62/52; 62/53; 62/54; 63/10; 64/10; 64/90; 64/91; 64/98; 64/111; 64/125; 65/10; 65/16; 65/25; 65/47; 66/5; 66/115; 67/61; 67/62; 67/72; 68/39; 68/51; 68/64; 69/21; 69/22; 69/24; 69/27; 70/3; 70/7; 70/12; 70/13; 71/20; 71/35; 71/36; 71/54; 71/55; 72/30; 72/41; 73/22; 73/25; 73/55; 74/8; 74/11; 75/47; 75/88; 75/97; 75/107; 75/113; 76/1; 76/31; 76/35; 76/53; 76/61; 76/74; 77/12; 77/29; 77/34; 77/35; 77/45; 78/7; 78/8; 78/12; 78/15; 78/19; 78/41; 79/7; 79/12; 79/19; 79/20; 80/22

Nettuno

63/30

Niemcy

57/45; 59/58; 63/25; 75/75; 81/6

Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD)

63/25

Nowy Dwór

72/43; 73/23

Oceania

63/43; 71/48

Odra

58/35; 75/69

Okonek (powiat złotowski)

73/40

Oświęcim

73/29

Parnas *mit.*

62/53

Paryż

58/1; 64/48; 67/8; 77/14; 77/35

Piekary Śląskie

73/39

Pieniężno

73/35

Podhale

72/2

Podkarpacie

74/21

Podlasie

68/21

Polska

25/8; 25/10; 25/13; 27/1; 27/2; 27/4; 46/52; 49a/1; 50/4; 56/3; 56/10; 57/17; 57/32; 57/34; 57/41; 57/45; 57/48; 57/53; 57/54; 57/55; 57/58; 57/69; 57/72; 57/74; 57/83; 57/88; 57/90; 58/4; 58/9; 58/11; 58/18; 58/20; 58/21; 58/22; 58/26; 58/27; 58/31; 58/33; 58/34; 58/40; 58/41; 59/41;59/58; 59/66; 59/76; 59/83; 60/16; 60/39;

60/57; 61/1; 61/5; 61/18; 61/35; 61/36; 61/47; 61/49; 61/64; 62/26; 62/30; 62/31; 62/32; 62/46; 62/55; 62/56; 63/1; 63a/1, 63/11; 63/43; 63/44; 63/56; 63/59; 64a/4; 64/32; 64/47; 64/53; 64/59; 64/71; 64/84; 64/94; 64/103; 64/110; 64/112; 64/115; 64/117; 65/14; 65/16; 65/28; 65/30; 65/33; 65/45; 65/52; 65/53; 66/1; 66/10; 66/19; 66/34; 66/57; 66/78; 66/83; 66/89; 66/111; 66/112; 66/119; 67/2; 67/7; 67/24; 67/28; 67/35; 67/36; 67/47; 67/50; 67/51; 67/55; 67/66; 67/68; 67/70; 68/3; 68/25; 68/33; 68/42; 68/53; 68/54; 68/60; 68/79; 68/85; 69/4; 69/5; 69/6; 69/15; 69/16; 69/20; 69/21; 69/24; 69/27; 70/2; 70/6; 70/10; 70/14; 70/15; 70/16; 71/7; 71/22; 71/26; 71/32; 71/37; 71/47; 71/48; 71/49; 72/2; 72/4; 72/8; 72/17; 72/19; 72/20; 72/21; 72/23; 72/26; 72/27; 72/30; 72/31; 72/32; 72/33; 72/41; 72/42; 72/43; 73/1; 73/2; 73/3; 73/8; 73/9; 73/10; 73/16; 73/33; 73/36; 73/38; 73/40; 73/42; 73/43; 73/47; 73/53; 73/57; 73/58; 74/17; 74/24; 74/25; 74/40; 74/42; 75/7; 75/15; 75/16; 75/17; 75a/17; 75a/20; 75a/26; 75/27; 75/45; 75/46; 75/54; 75/68; 75/69; 75/70; 75/89; 75/97; 75/106; 75/111; 75/118; 75/120; 76/24; 76/42; 76/53; 76/56; 76/94; 76/98; 76/99; 76/101; 77/2; 77/10; 77a/13; 77a/14; 77/18; 77/19; 77/24; 77/25; 77/28; 77/29; 77/33; 77/36; 77/40; 77/41; 77/42; 77/44; 78/2; 78a/3; 78a/7; 78a/8; 78/9; 78a/11; 78/13; 78/14; 78/15; 78/16; 78/19; 78/20; 78/27; 78/28; 78/31; 78/32; 78/33; 78/37; 78/38; 78/40; 78/41; 78/45; 78/47; 78/49; 78/50; 79a/1; 79/18; 79/25; 80a/6; 80/15; 80/25; 80/26; 80/27; 80/30; 80/33; 80/40; 80/41; 80/44; 81/1; 81a/2; 81/6; 81/9; 81/10; 81/13

Pomorze

73/34

Portugalia

76/68

Poznań

64/94; 66/57

Prudnik

59/85

Przasnysz

67/68

Rosja

63/25; 69/9

Rostkowo (powiat przasnyski)

67/66

Rywałd

72/32

Rzym

58/33; 62/56; 67/67; 71/43; 72/41; 73/57; 75/3; 75a/15; 75a/17; 75/19; 75/50; 76/32; 78/42; 79/15

Sahara

57/22

Sajgon

64/53

Skandynawskie kraje

57/63; 75/83

Sowiety zob. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR)

Stolica Apostolska zob. Watykan

Stolica Piotrowa zob. Watykan

Syjon

65/25; 75/122

Synaj

57/63; 57/64; 73/52; 76/37

Szczecinek

73/40

Szwecja

64/53

Świętokrzyskie Góry

74/21

Tłuszcz

78/26

Turyn Valdocco

60/19

Urle

78/26

Valdocco

60/19

Wadowice

78/41; 78/45

Warmińska ziemia

72/30

Warszawa

25/12; 25/16; 62/31; 63/25; 63/31; 64/41; 64/53; 67/76; 68/27; 69/5; 69/16; 70/2; 71/8; 71/41; 72/9; 72/15; 72/22; 72/35; 72/39; 72/41; 73/2; 73/3; 73/9; 73/15; 73/33; 73/38; 73/46; 73/47; 73/54; 73/58; 74/16; 75/119; 76/42; 76/43; 76/88; 76/98; 77/3; 77/20; 77/23; 78/13; 78/26; 79/18; 80/28

- **Praga** 78/49
- **Wawrzyszew** 73/22; 73/23
- **Tarchomin** 75/118
- **Ursynów** 75/118
- **Żerań** 75/118; 77/3

Watykan

58/11; 58/26; 66/119; 71/57; 73/35; 75/14; 78a/6; 78a/11; 78/42; 78/43

Węgry

57/17

Wielkopolska

70/17

Wilno

67/21

– **Ostra Brama** 57/69; 68/21

Wisła

70/14; 73/23; 75/25

Włochy zob. Italia

Wrocław

70/5; 70/6

Września

72/41; 73/37

Wschód

58/9; 60/16; 73/10; 76/8

Zachód

58/9; 73/10; 76/8

Zamojszczyzna

71/52

Ziemia *plan.*

72/2

Złote Wybrzeże (Ghana)

68/30

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR)

39/5; 69/15; 75/89

INDEKS OSOBOWY

Abraham *bibl.*

79/25

Adam *bibl.*

56/20; 56/40; 56/47; 58/29; 58/40; 59/29; 59/32; 59/70; 60/49; 61/55; 64/26; 64/39; 64/97; 64/100; 64/127; 65/47; 65/49; 66/8; 66/95; 66/110; 67/6; 69/11; 69/19; 69/26; 70/17; 71/14; 71/26; 71/55; 73/52; 73/55; 76/2; 76/93; 77/11; 77/13; 77/34; 78/6; 78/7; 78/8; 78/9; 78/12; 79/12; 79/15; 81/11

Ambroży św., bp

72/15; 75/94

Anna św. *bibl.*

80/21; 80/22; 80/25

Anna Prorokini *bibl.*

63/9; 68/75

Annasz *bibl.*

68/10

Antoine-Frédéric Ozanam bł.

72/15

Antoni św.

73/54

Archanioł Gabriel *bibl.*

65/47; 73/55

Archanioł Michał *bibl.*

73/55

Archanioł Rafael *bibl.*

73/55

Arystoteles

64a/6

Augustyn św., bp

73/6

Bazyli św., bp

72/15

Beatrycze *lit.*

58/45

Bernadeta Soubirous św.

77/47; 78/27

Bernard św.

57/59

Bolesław I Chrobry, król polski

58/38

Bronisław Markiewicz bł.

72/33

Bruno św., bp

71/48

Brygida św.

73/57

Chesterton Gilbert Keith

67/33

Chopin Fryderyk

69/4; 72/2

Chrzanowski Tadeusz

72/6

Claudel Paul

67/4

Dante Alighieri

58/45

– ***Boska komedia*** *58/45*

Dawid *bibl.*

57/67; 74/22; 76/1

Dąbrowski Bronisław bp

75/119

Djuragina Galina

63/4; 74/7; 78/47

– ***Fabryka nowych ludzi*** 63/4; 74/7; 77/42; 78/47

Dobraczyński Jan

79/6

– ***Cień Ojca*** *79/6*

– ***Listy Nikodema*** *79/6*

Edmund Bojanowski bł.

78/27

Elżbieta św. *bibl.*

56/12; 58/50; 61/26; 61/53; 64/99; 66/92; 66/96; 68/70; 68/75; 69/27; 71/55; 73/39; 73/40; 75/88; 76/49; 77/13; 77/14; 77/34; 77/35; 79/16

Eustochia św.

76/90

Ewa *bibl.*

46/44; 56/16; 56/20; 56/40; 56/47; 58/12; 58/29; 58/40; 59/32; 59/70; 61/39; 61/55; 62/6; 62/55; 63/13; 63/15; 64/23; 64/26; 64/39; 64/97; 64/100; 64/111; 64/127; 65/44; 65/47; 65/49; 66/8; 66/87; 66/95; 67/6; 67/32; 68/66; 69/3; 69/11; 69/19; 69/26; 70/17; 71/14; 71/26; 71/28; 71/55; 72/9; 72/25; 72/30; 73/51; 73/52; 73/55; 74/43; 75/10; 75/80; 76/2; 76/3; 76/91; 77/12; 77/13; 77/32; 77/34; 77/35; 78/6; 78/7; 78/8; 78/9; 78/12; 79a/4

Ezechiel *bibl.*

58/53; 59/6; 66/9

Fontgalland Guy de

77/5

Franciszek św.

73/54

Frank Hans gen.

57/45

Grabski Stanisław

25/16

Herod *bibl.*

59/81; 60/16; 66/114; 67/77; 68/10; 73/55; 77/24; 78/46; 78/49

Hieronim św.

76/90

Hofman Vlastimil

70/16

Honorat Koźmiński bł.

73/54

Izajasz *bibl*.

79/1

Jair *bibl.*

72/32

Jakub św., Apostoł *bibl.*

77a/16

Jadwiga królowa św.

72/2; 78/21

Jadwiga Śląska św.

78/15

Jan św., Apostoł *bibl.*

58/49; 60a/2; 64/77; 69/3; 69/4; 69/22; 69/27; 71/34, 71/54; 72/2; 72/13; 73/16; 73/40; 73/55; 75/55; 76/64; 76/80; 76/84; 77/15; 77/21; 77/31

Jan XIII, papież

64/94

Jan XXIII bł., papież

60/23; 62/55; 63a/2; 63/12; 63/44; 63/53; 63/59; 63/63; 63/65; 64/18; 64/41; 64/74; 64/113; 65/16; 65/30; 65/56; 66/14; 66/25; 66/90; 63a/2; 72/1; 72/2; 72/19; 73/36; 74/4; 74/16; 75/3

Jan Bosko św.

60/19; 60/20; 72/15

Jan Chrzciciel św., *bibl.*

61/26; 61/53; 66/92; 66/96; 66/114; 68/70; 68/75; 70/11; 73/40; 75/80; 76/95; 77/14; 77/34; 77/35

Jan Chryzostom św.

72/15

Jan Kazimierz, król polski

58/4

Jan Ostroróg

68/35

Jan Paweł II bł., papież

78a/6; 78a/7; 78a/11; 78/41; 78/42; 78/43; 79/14

- ***Miłość i odpowiedzialność*** 78a/6
- ***Teologia rodziny*** 78a/6

Joachim św. *bibl.*

80/22

Jolanta św.

78/15

Jonasz *bibl.*

73/8

Józef z Arymatei *bibl.*

78/8

Józef św. *bibl.*

50/1; 56/22; 56/43; 56/51; 56/52; 56/57; 57/62; 58/7; 58/8; 58/27; 60/10; 60/12; 61/5; 61/40; 61/45; 61/55; 61/56; 61/65; 62/53; 63/8; 63/9; 63/14; 65/16; 66/4; 67/26; 67/27; 68/51; 68/64; 68/51; 68/64; 69/21; 72/9; 72/10; 72/12; 72/16; 72/39; 72/41; 73/22; 73/25; 73/30; 73/55; 73/61; 74/8; 75/97; 76/35; 76/36; 76/37; 76/38; 77/12; 77/29; 77/34; 77/35; 77/36; 77/37; 78/19; 78/20; 79/6; 79/7; 80/46; 80/52

Józef Cottolengo św.

72/15

Judyta *bibl.*

70/5

Kain *bibl.*

56/41; 78/7

Kajfasz *bibl.*

68/10; 75/29, 75/31, 75/32

Katarzyna Szwedzka św.

73/57

Katarzyna ze Sieny św.

58/31

Kazimierz Jagiellończyk św.

73/29; 73/30; 75/80

Kochanowski Jan

76/14

Kopernik Mikołaj

73/29; 73/30; 73/40; 75/80; 76/58

Kordecki Augustyn, paulin

58/32; 73/29; 73/30; 73/38; 73/40

Kostka Małgorzata z Rostkowa

67/66; 67/67; 67/68

Krasiński Zygmunt

59/23; 68/13; 68/35; 75/80; 76/14

– ***Resurrecturis*** 68/35

Leon I Wielki św., papież

72/41

Leon XIII, papież

30/8; 46/32; 64/21; 66/14; 66/71

Łazarz *bibl.*

71/3

Majdański Walenty

73/2

Maksymilian Maria Kolbe św.

66/119; 67/17; 71/43; 72/7; 73/29; 75/13, 75/80; 78/40

Małachowski Stanisław

75/115

Małaczewski Eugeniusz

71/21; 72/36; 76/21

– *Koń na wzgórzu* 71/21

Marek św., Apostoł *bibl.*

73/54

Maria *bibl.*

71/3

Maria, żona Piotra Włostowica

70/5

Maria Goretti św.

63/30

Maria Magdalena św. *bibl*.

69/18; 72/16; 78/7; 78/12

Maria Salome *bibl.*

72/16

Maria Teresa Ledóchowska św.

76/47

Marks, właśc. Marx Longuet Jenny

73/47

Marks, Karol

73/47

Marta *bibl.*

71/3

Matejko Jan

70/16

Matka Machabejska *bibl.*

70/11; 72/9; 72/25; 75/80; 77/11; 77/21; 79a/4

Mędrcy ze Wschodu *bibl.*

71/3

Mickiewicz Adam

68/13; 68/35; 75/80; 76/14; 76/58

– ***Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*** 68/35

Mieszko I, książę polski

58/38; 64/94; 66/1

Modrzewski Andrzej Frycz

68/35

Mojżesz *bibl.*

71/9; 74/13; 75/16

Montini Giovanni Battista kard. zob. Paweł VI

Nikodem *bibl.*

59/64; 78/8

Norwid Cyprian

68/13; 75/80; 76/14

Parandowski Jan

76/89

Paweł św., Apostoł *bibl.*

60/12; 60/13; 61/53; 62/2; 64/60; 65/54; 66/26; 66/28; 66/98; 67/8; 67/9; 69/12; 71/1; 73/8; 73/18; 76/33; 76/97; 77a/8; 77/29; 78a/10; 78/17; 78/29; 78/35; 79/25; 79/29

Paweł VI, papież

64/2; 64a/10; 64a/11; 65/16; 67/16; 67/21; 67/23; 67/78; 68/30; 68/84; 68/85; 69/2; 69a/2; 69/5; 69/6; 71/47; 71/49; 74/47; 75/16; 75a/21; 76/12; 76/27; 76/29; 77a/12; 78a/7; 78a/9; 78/31

Paweł Włodkowic

68/35; 76/79

Petroniusz

57/24

Pico della Mirandola Giovanni

75/9; 75/10

Pigoń Stanisław

72/2; 78/26

– *Z Komborni w świat* 72/2; 78/26

Piłat Poncjusz

65/18; 68/10; 75/12

Piotr św., Apostoł *bibl.*

68/54; 73/16; 75/36; 75/80; 77/22

Piotr Nolasco św.

72/16

Piotr Włostowic

70/5; 70/6

Pius X św., papież

66/14

Pius XI, papież

56a/1; 60a/2; 64a/11; 66/14; 66/26

Pius XII, papież

58/26; 58/40; 59/26; 60/44; 63/57; 72/2; 77/42

Prus Bolesław

69/4; 75/80

Rachmanowa Alja zob. Djuragina Galina

Radziszewski Idzi ks.

27/4

Rej Mikołaj

66/9; 76/14

Rozwadowski Józef bp

73/14

Samarytanka *bibl.*

60/27; 64/61

Salomon *bibl*.

59/33; 71/56

Samuel *bibl*.

77/11

Saul *bibl.*

74/22

Sienkiewicz Henryk

75/80

Skarga Piotr ks.

68/35

Słowacki Juliusz

69/4; 75/80; 76/14

Stanisław Kostka św.

67/66; 67/67; 67/68; 67/70

Stanisław Szczepanowski św., bp

66/58; 71/17; 73/29; 73/30; 73/33; 77/29; 78/21; 78/22; 78/23; 78/24

Strzembosz Teresa

70/10

Strzeszewski Czesław

73/42

Symeon *bibl.*

63/9; 65/12; 68/75; 81/8

Szczepan św.

78/46

Szymański Antoni ks.

27/3

Szymon z Cyreny *bibl.*

64/62

Szymon z Lipnicy św.

76/47

Świętosław, syn Piotra Włostowica

70/5; 70/6

Teresa z Lisieux św. (Teresa od Dzieciątka Jezus)

60/27

Tobiasz *bibl.*

73/55

Tołstoj Lew

66/28

Tomasz św., Apostoł *bibl.*

57/63

Tomasz z Akwinu św.

60/25; 61/57; 64a/6; 69/22

Weronika *bibl.*

64/62

Wincenty á Paulo św.

72/16

Wiśniewska Zofia

73/14

Witos Wincenty

75/118

Wojciech św., bp

60/29; 60/30; 71/17; 71/48; 73/30; 77/29

Wojtuś Bogdan ks.

73/14

Wojtyła Karol kard. zob. Jan Paweł II

Woroniecki Jacek, dominikanin

27/3

Wrzesiński Marek

76/100

Wyspiański Stanisław

70/16

Zachariasz *bibl.*

66/96; 77/35

Zacheusz *bibl.*

58/36

Załuski Zbigniew

73/1; 73/5; 73/12

Znaniecki Florian

30/2

Zygmunt III Waza, król polski

76/58

INDEKS DOKUMENTÓW

Apel w obronie praw człowieka i pojednania (23 X 1974) 75a/15

Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Quaestio de abortu* (18 XI 1974) 75a/21; 75a/24

Deklaracja Ministerstwa Oświaty o wprowadzeniu do szkół religii (11 XII 1956) 57/3

Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 XII 1965) 66/14

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28 X 1965) 73/35

Deklaracja Ojców Synodu *Prawa człowieka i pojednanie* (1974) 75/3; 75/48

Deklaracja Praw Dziecka (20 XI 1959) 64/47; 64/53

Deklaracja w sprawie wychowania dzieci i młodzieży katolickiej w Polsce (14 IX 1973) 78/1

Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 XI 1965) 77a/12; 78/29

Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania (5 VIII 1949) 56/31

Encyklika *Casti connubii* (31 XII 1930) 60a/2; 60/34; 64a/9; 64a/11

Encyklika *Dives in misericordia* (30 XI 1980) 80/51

Encyklika *Divini illius Magistri* (31 XII 1929) 56a/1

Encyklika *Humanae vitae* (25 VII 1968) 68/84; 69a/1; 69/2; 69a/2; 69/4; 69/5; 69/6; 75a/21; 76/12; 77/12; 78a/7; 78a/9; 78/13; 78/31; 80a/4; 81/2

Encyklika *Mater et Magistra* (15 V 1961) 63/65; 70/18; 73/4

Encyklika *Pacem in terris* (11 IV 1963) 63a/2; 63/43; 63/44; 63/52; 63/63; 63/65; 64/12; 64/13; 64/17; 64/41; 64/74; 64/93; 64/113; 66/14; 66/25; 70/18; 72/1; 72/2; 72/19; 73/35; 73/36; 74/4; 74/16; 75/3; 77/29

Encyklika *Populorum progressio* (26 III 1967) 67/21; 67/23; 68/84; 68/85; 76/27; 76/29

Encyklika *Quadragesimo anno* (15 V 1931) 66/26

Encyklika *Rerum novarum* (15 V 1891) 30/8; 31/9; 46/32; 66/71

Instrukcja Episkopatu Polski dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i o duszpasterstwie rodzin (12 II 1969) 73/13

Kodeks Społeczny Unii Badań Społecznych w Malines (1927, 1934, 1948) 69/14; 76/7; 76/8

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 XI 1964) 64/132; 65/5; 65/11; 65/19; 65/22; 65/47; 65/56; 66/37; 66/89; 66/109; 68/84; 68/87; 70/17; 71/54

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965) 65/56; 66/2; 66/14; 66/16; 66/19; 66/30; 66/37; 66/40; 66/43; 67/3; 67/5; 68a/6; 68/84; 70/18; 71a/4; 74a/7; 77a/12; 78a/6; 79a/7

Konstytucja PRL (22 VII 1952) 56/31; 60/48; 64/41; 66/108; 73/9; 73/52; 74/38; 76/37

List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI *Humanae vitae* (12 II 1969) 69/6

***List pasterski biskupów polskich* (1921) 52a/1**

List pasterski biskupów polskich* (1936) *52a/1

List pasterski Episkopatu Polski *O ducha chrześcijańskiego w Polsce* (1934) 52a/1

Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL o ograniczaniu kultury chrześcijańskiej (1973) 78/1

Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie wolności religijnej jako podstawie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem (31 X 1972) 78/1

Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych Narodu Polskiego (18 VI 1970) 71/12; 73/1

Memoriał w sprawie projektu Kodeksu Pracy (1 IV 1974) 78/1

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (10 XII 1948) 64/41; 66/112; 67/8; 72/1; 72/40; 73/35; 73/36; 73/52; 77/23; 77/24

Statut NSZZ „Solidarność" 81/10

Uchwała nr 172/70 Rady Ministrów z dnia 28 października 1970 75a/3

Ustawa z dnia 27 kwietna 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży 73/1; 73/9; 73/10

INDEKS WYDARZEŃ HISTORYCZNYCH

Bitwa pod Grunwaldem (1410)

62/30; 62/32; 76/79

Bydgoszcz, „krwawa niedziela" (1939)

72/21; 72/23

Chrzest Polski (966)

58/18; 60/32; 64/94; 66/1; 78/2

Insurekcja kościuszkowska (1794)

81/1

Konstytucja 3 Maja (1791)

77/24

Olimpiada w Monachium (1972)

72/33

Potop szwedzki (1655-1660)

73/38

Powstanie Warszawskie (1944)

62/32; 69/23; 72/39;

Powstanie Styczniowe (1863)

73/47; 75/97

Proces oświęcimski II (20.12.1963-10.08.1965)

64/55

Reformacja

66/13

Rok Jubileuszowy (1975)

73/59; 74/13; 75a/17; 76/19

Sejm grodzieński (1793)

81/1; 81/2

Sobór w Konstancji (1414-1418)

62/30; 62/32; 64/132; 76/79

Sobór Watykański II (1962-1965)

62/56; 63/12; 63/65; 64/2; 64/6; 64/8; 64a/11; 64/25; 64/32; 64/51; 64/117; 64/132; 65/4; 65/5; 65/7; 65/16; 65/21; 65/30; 65/56; 66/9; 66/14; 66/17; 66/18; 66/25; 66/26; 66/29; 66/30; 66/36; 66/37; 66/40; 66/42; 66/44; 66/62; 66/63; 66/72; 66/87; 66/89; 66/97; 66/107; 66/109; 66/112; 66/119; 67/2; 67/5; 67/28; 67/45; 67/46; 67/56; 68a/5; 68a/6; 68/84; 68/85; 68/87; 69/7; 69/20; 70/18; 71a/2; 71/47; 71/49; 72/15; 72/16; 72/32; 73/16; 74/52; 75a/4; 75/55; 77/6; 77a/12; 78a/1; 78a/6; 78/38

Strajk dzieci we Wrześni (1901)

73/37

Synod Archidiecezjalny Warszawski II (2-4.07.1962)

64/51

Synod Plenarny I (1936)

52a/1

Wielka Rewolucja Francuska (1789-1799)

33/6

Wojna światowa II (1939-1945)

72/30; 73/52; 77/9; 77/42; 80/7

Wydarzenia Czerwcowe (1956)

77/30

Wydarzenia Grudniowe (1970)

73/3; 73/10; 77/30

Zjazd Gnieźnieński (1000)

71/48

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów III (27 IX-26 X 1974)

74/55; 75/3, 75/5, 75/6, 75a/15; 75/17, 75/19, 75/48, 75/49, 75/50; 76/32; 79/15

Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów V (26.09.-25.10.1980)

80a/3; **80a/5**